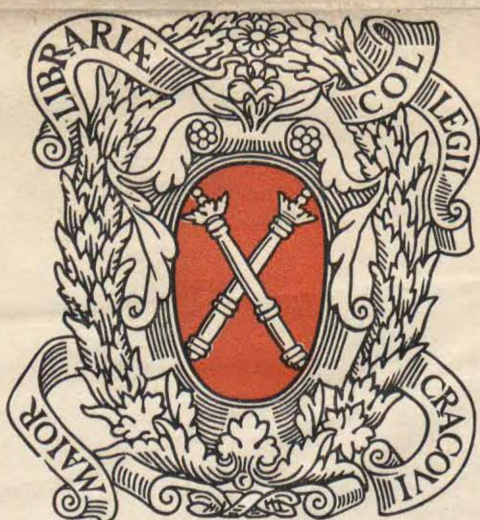
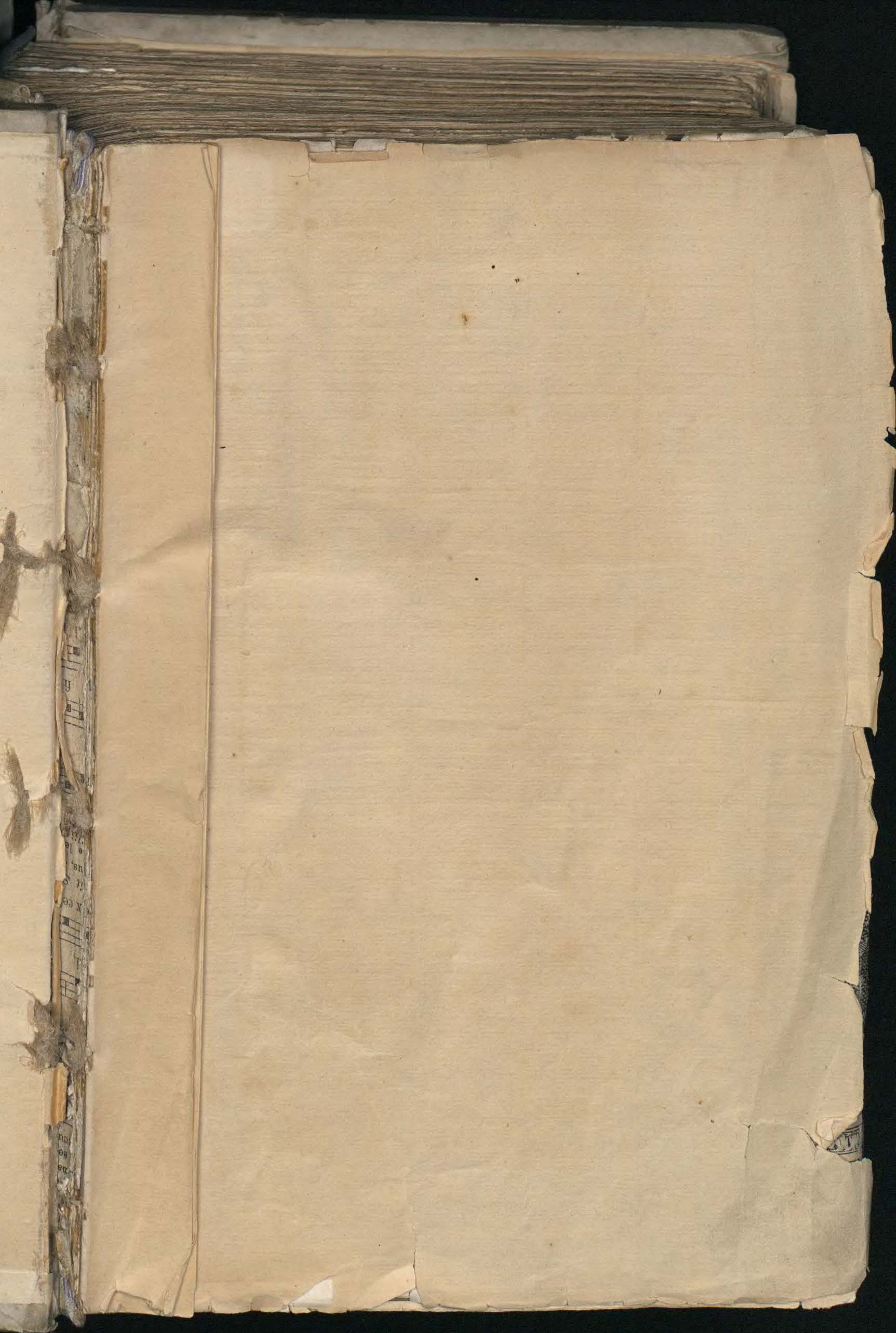
obpbriu3 ho minū et abiectio plebis

Omnes qui vide bāt me aspnabun tur me

locuti sūt la biis et mouerūt caput

Sperauit


LIBRARIÆ COL LEGII
MAIOR CRACOVI





Swię-
tych słow á spraw
Páńskich/ ktore sam sprá-

wowáł Pan á zbawiciel nász ná tym
świecie/ iáko práwy Bog/ będąc w
człowieczeństwie swoim/ Kroniká
albo Postilla/ Polskim ięzykiem á
prostym wykłádem/ też dla pro-
stakow krotce vczyniona.

Cum gratia  et priuilegio

I. C. B. 1556.

Ku Orłowi yeg° Kro. Miło.



Bvyay długo miły Orle byały/
A záwżdy badź ták iákoś zwykł śmiáły/
Zdárżyć Pan Bog wßytko po myśli twey/
Że nie zelżyß ni w czym zacnośći swey/
Jedno śie rozmiłuy Páná swego/
Szczyrey prawdy świetey woley iego/
Zádrżać wßytcy sprzećiwnicy twoi/
Wßák nye táyno ják śie káżdy boi/
A tym wyetßy strách przypádnie ná nye/
Gdy położyß swa nádzyeie w Pányе.

... tego piſmá y ine podobieńſtwá nie podpárty.
... máło wyżſzey tenże Jzáiaſz o tymże tákże powiedał/ gdzie mow
ie mdłego ſercá bądźcie potwirdzeni/ á nie boycie ſie/ ábowiem otl
z wáſz/ á przywiedzie s ſobą káżdemu pomſtę y zapłáte/ á pewniec
báwi nas. A ná ten czás będą otworzony oczy ſlepych/ á głuchych ſ
. W ten czás ſkoczy chromy iáko ieleń/ á vſtá niemego otworzone b
ć Prorok nie mowi o proſtym á o ſwieckim krolu/ kthory nie może
u/ áni głuchemu vſzu/ otworzyć: Ale powiádá/ iż przydzie Bog tw
ktory zakriye boſtwo ſwe w człowieczeńſtwie ſwoim. Tuć Prorok
dzie porażał/ miaſt dobywał/ hufy ſzykował/ Ale powiáda/ iż prz
płáte y pomſtę w ſpráwiedliwoſci ſwey. Tuć też powyedział wſzy
miáły okazáć przy zyáwieniu iego/ iż ſlepi widzieć/ niemi mowić/
romi ſkákáć będą. Co ſie wſzytko iáwnie okazáło przy ſwietym p
coż gdy tego niewdzieczny narod ludzki/ áni rozumieć/ áni temu v
to ſie wſzytko dzieie/ iż grzech á niedowiárſtwo záſlepi oczy ich/ iże
nie vżrzą/ ſłyſzeć będą á nie zrozumieią.
Pátrzayże iákyemi głoſy ty tłuſzcże przez duchá ſwiethego ſpráwione
egáiąc droge iemu. Nie mowiłyć/ witay miły Krolu. Ale wołáły: Ho
elſis filio Dauid. Co ſie wykłáda/ zbáw nas miły Pánie z wyſokoſci ſy
w. Błogoſłáwiony ktoryś przyſzedł w imie Páná náſzego.
A thák s tego podobieńſthwá rozlicżnego/ á s tego dziwnego przepow
rockiego/ iuż możemy rozumieć/ iż to ieſt ten Krol/ iż to ieſt ten zbáwi
e nam vkazał/ iáko o nim powiádano/ pokorny. A tho dla thego/ áby
/ á vpor Czártá ſprzećiwnego pokorą ſwą przełomił. Aby nas też ták
ták ſie záchowywáć ná tym nedznym ſwiecie. Jáko on ſam powiedzia
odemnie wſzyſcy/ ábowiemem ia ćichy á pokorny ieſt. Y iáko też ſtan
ćichych ludzi ná wielu mieyſcach błogoſłáwić raczył.
obácz á vważ to ſobie/ iáko ma być v wſzytkich wiernych wdzie...
te iego/ y iákoś powinien wdziecznie przyiąć ták zacnego goſciá w
ſwoiego. Y iákoś powinien zruſzyć myſli ſwe/ á wynidź z onemi th
łáć ſnimi: zbáw nas miły Pánie z wyſokoſci ſynu Dawidow. ...
pokorney proźby á modlitwy twoiey pod nogi iego. Abowiem ſa
vczy/ iáko ſie maſz ſtroić á przypráwić w przybythku ſwoim ku p
ie mowi w oney Ewanyeliey/ iż ktokolwiek będzie miłował mn...
uchać będzie/ tedy ſie go też ia rozmiłuie/ á do niego y z oycem ſwy...
ſwietym przydziemy/ á mieſzkánie ſobie z nim wdzieczne vczyniemy.
... ſie ſam/ ieſliś mu tego oboygá nie powinien/ miłowáć go/ gdyż
ták vmiłował/ iż cie ſynaczkiem Bogá oycá ſwego/ á bráciſzkiem ſwoim
czynił/ iż do ciebie dobrowolnie ſam przyść chce/ á iżci wſzytko poddał p
oie á w poſłuſzeńſtwo twoie. Obácżże iáko cie vwielbił/ iákoć wſzytk
pod nogi twoie/ ták iż Dawid zádziwowawſzy ſie temu/ mowi:
Pánie zá człowiek/ iżeś go ták vwielbił/ á máłoś go coś poniżył o
ogáctwá y poczciwoſci dałeś w dom iego/ y wſzytkoś ine ſprá
ſe.
... ſie też/ ieſliś nie powinien ſłow iego ſłucháć. Azaſz th
to álbo przykrego/ á zwłaſzczá gdzie co ku ſwym wiernym
...ákáme ... iákoby właſny ociec
... ktorych ſ
... chłod

tákiego iuż ſedzić nie trzebá/ bo ſie iuż tam káżdy oſadził. G..zie też ná
..cu mowi: Iż ia żadnego tákiego znáć nie chce/ kthory mnie też znáć n..
.. iż ſie mnie záprzał przed ludzmi/ ia ſie go theż chce záprzeć przed oycem

..rzykłádem tych ſwietych ludzi/ ktorzy go s táka wiára á s táka myſla/ iá-
.. w Ewányeliey ſtoi/ nabożnie prowádzili. Nielza iedno nam też zábiegáiacz
..ić á prosić: Zbaw nas miły ſ..u Dawidow kthoryś przyßedł z wyſokoſci/ á
..puſcić wßytko ná ſwiete m..oſierdzie ie°. A zwłoczyć ſtáre odzienie grzechow
..ich/ á miotáć przed nogi iego ßukáiac miłoſierdzia iego/ bo żadna inßa rzecza
wygramy/ iedno pokornem ſercem ſwoim á miłoſierdzim iego. A położmy w
vpełna wiáre y nádzieie ſwoie/ iż on dla tego przyßedł z wyſokoſci á vkazał
..wieczeńſtwie ſwoim/ iż ktorzy tego wdzieczni bedziem/ á iemu wiernie du-
..my/ á pokornie ſie ná láſke iego puſcimy/ iż nas zbáwi/ iż nas vwielbi/ á z
..ecznikow vczyni wdziecznemi ſyny Bogu oycu ſwemu. Co nam rácż zie
..ć przez błogoſłáwione przyſcie ſwoie/ á ziáwienie ſwietego Boſtwá
twego w człowieczeńſtwie ſwoim v Bogá oycá ſwego wßech-
mogacy Pánie náß ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia wtora po Niedzyeli Adwentowey/ Ktora nápiſał Lukaß ſwiety w xxi. káp.

¶ A w ten czás vyrza ſyná człowieczego przychodzacego w obłoku z mo-
żnoſcia wielka y s ſwiátloſcia wielka etc.



Aß miłoſciwy Pan/ iż był obieczan prz..
proroki/ iż ſie tu miał ziáwić ná świát w człowiecz..
ſtwie ſwoim/ w wielkim vniżeniu á w wielkiey p..
rze. Co ſie wßytko okazáło przy ziáwieniu iego/ iż t..
byłá potrzebá ku zbáwieniu náßemu. Obiecał też
záſie vkázáć ſprzećiwnikom ſwoim/ á niedow..
ſwoim/ ktorzy go tu przíyać á poznáć nie chcieli/ ..
máia poznáć iáki to był Krol á iáki to był Pan/ gd..
im okaże ná ſadzie ſwoim/ y okazáć to/ iáko to ieſt ſt..
ßliwa rzecz nie ſłucháć go á nie dufáć iemu. A przetho
y słowá iego ſa tu zá poczatek záłożone/ iż ſie ma okazáć z wielka możnoſcia ſwoia
s ſwiátłoſcia ſwoia. Ale kiedy to być ma/ żadnemu tego nie oznaymił/ zoſtáwu-
..c nas ták przy watpieniu/ ábychmy záwżdy gotowi byli. A wßákoż znáki á podo
..iſtwá ktore ſie przed tym dziać máia iednák przepowiedzieć raczył. Jáko tu w
.. ..vanyeliey nápiſano ſtoi/ ktora Lukaß s. nápiſał tymi słowy.

BEda znáki ná Słońcu/ ná Mieſiaczu/ y ná gwiaz-
dach/ á ná ziemi w ludziech vćiſnienie wielkie/ ó prze
wzbudzenie ßumu morſkiego y nawálnoſci iego/ be
da ſchnáć l..
..e nád wß..

dzie nie nàdzyewàli. Morze bedzie wymiátowáło ryby ſwoie/ á wypuſci s ſiebie táki głos/iákiego nigdy przed tym ſłycháć nie było. A ogień czeſto ſie vkázowáć bedzie: Beſtie á zwirzetá ſrogie po ſwiátu biegáć beda. Niewiáſty dziwy rodzić beda. Rinych wiele dziwow á rozmáitych rzeczy okázowáć ſie bedzie.

¶ Gdzie też y ſwiety Piotr duchem ſwietym ſpráwiony/przeſthrzegáiacz narod ludzki/ áby ſie nigdy nie vbeſpieczał/ á owßem záwzdy gotow był/ thákże o tym powiáda: Iż oto ledá kiedy przydzie dzień Páńſki iáko złodziey/ w ktory niebioſa wßytki wielka nawáłnoſcia á wielkim gwałthem przemina/ żywioły wßytki w goracoſci roſthopiony beda/ ziemiá y wßytki ſpráwy iey ſpalona bedzie. A gdyż iuż ták wiecie iż ták ma być/ iáko ieſt tego potrzebá ábyſcie byli ſthali á mocni w ſpráwách ſwoich/ oczekawáiac á kwápiac ſie ku przyſciu Páná ſwoiego/ á tám iuż czekáiac nowego niebá á nowego kroleſtwá/ w ktorym bedzie mießkáć ſpráwiedliwoſc/ y inych obietnic ſie wam wiele ziáwi od Páná wáßego.

Támże przy tym máło niżey thego dokłádáiac piße: Iż nie mnimáy ábyć om[...]ßkał z obietnicámi ſwoiemi/ bo v niego tyſiac lat iáko ieden dzień: Iedno iż cirpliwie oczekawa dla narodu wáßego/ nie chcac was márnie zátrácić/ iedno ábyſcie ſie vználi á ßukáli miłoſierdzia iego.

Tyſiac lat v [...] ná iáko ieden dzień.

w ſ. R[...]o. iij.

¶ Tákże też y Ian ſwiety máło nie tymyß słowy w zyáwieniu ſwoim nápiſał: Iż gdy widział onego niewinnego báránká przed máieſtatem Páńſkim ſtoiacego/ gdy otwarzał kſiegi ſiedmia pieczeći zápieczethowáne/ kthorych otworzyć nikt ſie był godny nie obrał/ áni ná niebie áni ná ziemi: thedy zá káżda otworzona pieczecia/ widział iáka oſobna ſpráwe táiemnic Páńſkich. Támże powieda/ iż gdy byłá otworzona pieczeć ßoſta/ widziałem áno ſtáło ſie ieſt wielkie trzeſienie ziemie/ á słońce ſtáło ſie iáko wor czarny włoſiány/ á Mieſiac ſtał ſie iáko krew/ á gwiazdy z niebá pádáły iáko liſcie z drzewá Fikowego/ á gory ziemſkie wßytki były wzrußony/ ták iż Kſiażetá/ Krolowie/ á mocarze ſwiáthá tego biegáli tułáiac ſie á kryiac ſie w iáſkinie/ wołáiac á nárzekáiac/ przykriycie nas gory á opoki/ ábyſmy nie widzieli ſrogoſci gniewu tego to ná máieſtacie ſiedzacego/ y tego báránká niewinnego. Abowiem przyßedł dzień wielkiey ſrogoſci ich/ á kto bedzie mogł wytrwáć przed możnoſcia ich. Támże przy tym mieyſczu piße: Iż widziałem pod iednym ołtarzem duße ſpráwiedliwych kthorzy ſa pomordowáni dla imienia Páńſkiego/ á oni wołáia: Przecz miły Pánie ſpráwiedliwy nie ſadziß ánie pomſciß ſie krwie náßey. Gdzye im potym dano odzienie białe/to ieſt nádzieie dobra/ á powiedziano im ieſt iż muſicie poczekáć máło áż bedzie nápełniona liczbá bráciey wáßey.

Apocali. vj.

Srogość gniew[u] Páńſkiego.

¶ Pátrzayże nieboraczku á weżmi przed oczy ſwe ty ſrogoſci ktore tám/ iáko słyßyß/nád [...]ewiernemi okázowáć ſie beda/ á pomni ná to iáko cie tu Piotr ſwiety iado[...] e vpomina/ iáko maß tu ſtale trwáć/ ábyś mogł beſpiecznie ſtad ßedoczekawáć w rádoſci Páná ſwoiego. A słuchay co tu Ian ſwiethy powieda/ [...]ie ná on czás zá ſrogość dziać bedzie/ iż Krolowie Kſiażetá á mocarze thego [ſ]wiátá nic ſobie ná on czás nie pomoga mocámi ſwemi/ ále ſie beda thułáć á v[...]ekáć wołáiac áby ie gory przykryły przed ſrogoſcia gniewu Páńſkiego. A ſpráwiedliwi/ iáko piſmá ſwiádßa/ ktorzy tu wiernie záchowáli ſtałość ſwa Pánu ſ[...]oiemu/ [b]eda iáko słońce kwitnáć przy Pánu ſwoim. Thu iuż rozumieß ieſlić co pomoga bogáctwá twoie/ álbo zacnoſci twoie w ktorych teraz pływaß/ buiaß/ á kochaß márne ciáło ſwoie: yeſli ſie thám nie okażeß s kwitnaca wiára á s ſtała nádzieia/ w ktoreieś tu ſtátecznie trwał w żywocie ſwym przy Pánu ſwo[i]m. Iuż ſie tám nie nádziewáy áby ſobie czym pomoc miał/ álbo áby cie czo inego wybáwić miáło od tey ſrogośći gniewu Páńſkiego. Bo iáko Ezdraßowi Pan powiedział gdy mu przypominał miłoſierdzie iego/ iż ie tu wiele kroć rozli[c]nym ludziom okázowáć raczył/ á ná proźby ſwietych wiele czynić raczył. Po[w]iedział mu/ iż to tu na świecie być może/ iż godnieyßy zá niegodnieyßemi przyczyniáć ſie moga/ ále tám iuż w ten czás bedzie wzrußona táka ſpráwiedliwość iż żaden nie bedzie mogł pomoc vpádłemu/ á vwinić ſpráwiedliwego. O ſrogaß to nam rzecz wiedzieć/ iż tám ſobie iuż niczym pomoc nie możemy/ ieſli ſobie

Sapien. ij.

Nic ſkárby áni [z]cnoſci w ten czá[s] nie pomoga.

iiij. Ezdr. vj. [...]

tu táſki nie vgonimy zá żywotá ſwego. A wżdy o to nic nie dbamy/ wiecey ſol
przekłádáiac ſpráwy tego nikczemnego ſwiátá/ niżli ty wßytki ſrogoſci á oſt
dánie wiecznych rádoſci ſwoich.

¶ Bo byś ſie też tym chciał cießyć/ iż ießcze czáſu doſyć/ thám też to záráżem b
nie może/ wżdy ſobie iednák czym pomoże. Już możeß rozumieć iż ty czáſy vſt
wicznie ſtoia przed oczymá twoimi/ bo ſie ßpethnye záćmiło ſłończe/ oná ßczy
prawdá Páńſka po wßytkiey ziemi/ á ći ia nawiecey zákrywáia y pothłumiái
ktorzy ſa iáko ſłońce przełożeni od niego nád wßytka ßyrokoſcia ziemie. Pádá
gwiazdi/ to ieſt ludzie náuczeni/ á nie śmieia ſwiecić przed záćmieniem ſłońcá
ne°/ ktore Sálomon iáwnye zowye gwyazdámi ſwiátá tego. Záburzyło ſie m
rze nedzne° ſwiátá tego/ thák iż ná nim nic dobrego/ nic beſpieczne°/ nic ſpraw
dliwego nie naydzieß. Drża nedzni ludzie przed ſtráchem á przed tym morze
zeburzonym w vćiſku á w nieſpráwiedliwoſci ſwoiey á w zákázie ſłońcá ſweg

Záwżdy trzebá być gotowemu. Lukaß w xij. ¶ Ale ſłuchay co o tym piſmá powiádáia: Iż dzień Páńſki dybie iáko złodzye
Pan też ſam przeſtrzega: Bádźcie záwżdy gotowi/ bo nie wiecie czáſu áni god
ny ſwoiey. Mowi też ná drugim mieyſcu: Szalony zgromádziłeś gumná ſwo
bogáctwá ſwoie/ á mowiß dußy ſwoiey/ vżyway maß wßythkiego doſyć: á n
1. Petri 3. wieß ieſli tey nocy po nie nie poſla. A to ieſt dzień twoy o ktorymći Pan powi
da iż zá toba dybie iáko złodziey/ á iáko cie teraz zdybie/ á iáko cie záſtánie/ ták c
ná on czás poſtáwi przed ta ſrogoſcia ſadu tego/ o ktorym tu ſłyßyß. A tám iu
pewnie ſie nie nádzieway áby ſobie czym pomoc mogł. Bo ſłyßyß iáko tu Ja
ſwiety powiáda: Iż w ten czás krolowie á mocarze tego ſwiátá biegáiac á tułá
iac ſie przed ſtráchem/ á proßac ziemie áby ie pożártá á zákrytá przed oná ſrogo
ſcia. Tu iuż zrozumieß/ iż tám áni ſkárby/ áni przyaciele/ áni żadna przyczyná ni
pomocz nie może. A czegoż iuż dáley czekáć maß/ ná czoż ſie iuż dáley rozmyſlá
maß/ gdyż widziß iż czás twoy záwße ſtoi przed oczyma twoimi/ á nie wieß kt
rey godziny przypádnie tobie obiecána godziná twoiá.

Mátth. 25. ¶ Abowiem y Pan nie chciał cie w they błedney nádziei zoſthäwić/ álec dał n
przykład pieć madrych á pieć ßalonych dziewic. Przez madre rozumiał być tł
Co madre á co ßalone dziewice známionuia. ludzi/ ktorzy záwżdy gotowi ſa/ á chodza záwżdy z zápalonemi lámpámi cnot
wey wiáry á ſthałoſci ſwoiey/ á dobrych vczynkow ſwoich/ á záwżdy gotowi
kiedy ich kolwiek Pan ich á oblubieniec ich záwoła/ ná ony wdzieczne gody kr
leſtwá niebieſkiego/ im od wieku ſpráwionego. Pátrzayże záſie czo ſie ſtáło z
nemi ßalonemi/ przez ktore ſie známionuia ludzie ſwiátá tego/ kthorzy ſie vd
zá roſkoßámi iego/ á o tey gotowoſci iákoby ſie przed Pánem poſthá[illegible]ć mi
nic namniey nie myſla. Iż dopirko biegáły/ ßukáły/ czymby ſobie po[illegible]
by iákie° rátunku nábyć miáły. Już były v kupuiacich/ iuż y v przed[illegible]
v tych ktorzy ſie tu czynia ßáfárzmi kroleſtwá niebieſkie°. Nigdziey n[illegible]
ły/ nigdziey pomocy nie nálázły. Słuchayże czo im powiedziano: Iż n[illegible]
was nie wiedzieć/ á zámkniono fortke przed nimi. Gdzieß ſie iuż ći obroc[illegible]
ia? coż iuż ći s ſoba czynić beda? Nielza im bedzie iedno s tymi krolmi á s th
mocarzmi biegáć á tułáć ſie/ á proſić gor áby ye przykryły/ áby iuż nie widzi
ſrogoſci tey ktora im bedzie zgotowaná/ á ktora przed ſoba widzieć beda.

¶ Tu iuż obácz co ieſt lepßego/ ieſli tu vżyć do czáſu tych nedznych roſkoßy ſwi
tá tego/ á zániedbawßy powinnoſci ſwey/ vdawßy ſie zá ſwiátem tym/ á zá kr
leſtwem iego/ odſtapić Páná ſwego/ odſtapić wiecznych rádoſci ſwych/ á w
cznego kroleſtwá iego. A ſtánać ná ſadzie iego z niewiernemi iego/ á s tymi t
łáiacemi ſie/ á nárzekáiacemi przed ſrogoſcia iego. A czekáć oney ſrogiey ſente
Mátth. w 25. ciey nád ſoba: Idźcie przekleći od oblicznoſci moiey ná meki wam wiecznie zg
towáne.

Iáka bedzie pociechá wiernych. ¶ Sluchayże záſie iáka rádoſc á iáka pociechę w ten czás wierni iego odnioſ
ktorzy tu przy nim zá żywotá ſwego mocno ſtali/ á czynili doſyć powinnoſcia
Sapien. 3. ſwoim. Iż iáko o nich piſmo powiáda zákwitna á roziáſnia ſie iáko ſłońce ná
błocech przy Pánu ſwoim. Vżrza ſtráßliwa one meke zgotowána niewierny
iego. Vſłyßa głos/ płacz/ krzyk/ á nár[illegible]ia ich. Vżrza też ony roſkoßne pát

cze kro

ce kroleſtwá niebieſkiego z dziwnemi roſkoßámi im ná wieki zgotowáne. O yákaß to bedzie roſkoß ſtáć w tych okrutnych ſtráchoch przy Pánu ſwoim/ chodzić ſnim po obłocech/ zákwitnać iáko ſłońce/ widzieć wßytki rádoſci ſwoie/ widzieć ony okrutne ſrogoſci od wiekow zgotowáne niewiernym á ſprzećiwnikom iego A co nád nawyżße/ vſłyßeć on wdzieczny głos od Páná ſwoiego: Podzcieß namileyßy moi/ podzcieß wierni moi do rádoſci ſwoich wam wiecznie zgothowánych/ á do kroleſtwá moiego/ w kthorym bedziecie ſemna záwżdy krolowáć ná wieki wiekom.

Máttħ.

¶ Thu ſie iuż dopiro ſam tkni/ czo ſobie maß obráć/ gdyż iuż przed cie położono wode y ogień/ á nie wymaw iay ſie tym/ iż nie iam krzyw ták Pan Bog raczył. Doſyć cie tu Pan przeſtrzega/ doſyć cie vpomina/ á iſcieć ſie nie kocha w zginieniu twoim/ bo dał dla ciebie rozlać niewinna krew ſwoie/ á ßuka wßedy błednych owieczek ſwoich/ á opowiáda wßytke roſkoß ſwoie s ſynmi człowieczemi. Ale czo ma inßego ſtoba vczynić/ gdy go opuſciwßy vdaß ſie zá tym ſwiátem y zá kſiażeciem iego/ nie lza iedno cie przy tym bedzie zoſthàwić muſiał/ czegoś zá żywotá náſlèdował. A tu dopirko obácz/ iáko to ieſt źle odſtepić á opuſcić Páná ſwego/ prze kes nedznego ſwiátá tego/ gdy obaczyß co prze to ſtráćić maß/ á co zá pomſte á co zá żáloſć ná ſobie odnieſć maß.

Pan by nie= tepił żadn

¶ Bo ſie iuż tam trudno bedzie rozmyſláć/ bo iáko piſmo powiáda: Iż w then czás w ocemgnieniu zápali ſie niebo y ziemiá/ á żywi beda w tym ogniu pochwyceni ná powietrze/ á vmárli thákże ożywieni mocza boſka rowno z żywemi beda ná powietrzu poſtáwieni/ á nie vprzedza nic żywi vmárłych/ thák iáko o tym s. Páweł piße. Tu iuż rozumieß w iákiey ſpráwie ten czás żywe záſtánie/ ták ie poſtáwi przed máieſtatem Páńſkim: w iákiey też ſpráwie vmárli zeßli s ſwiátá tego/ w teyże ſie muſza vkazáć przed ſrogoſcia ſadu iego: Gdzieß iuż tám bedzie w ten czás rády ßukáć: iákaß ſie tám nádzieia bedzie cießyć: ieſli nie ſtániemy przed nim w ſwey niewinnoſci/ á w oney gotowoſci/ o ktorey nam ſam záwżdy powiedać raczył: Iż badzcie záwżdy gotowi/ bo nie wiecie czáſu áni godziny.

Iáko żywi á iáko vmárli ná ſad pochwyceni beda.

Máttħ. w 25.

¶ Bo iáko ſam thu powiáda/ iż w ten czás vzrzycie ſyná człowieczego przychodzacego ná obłoku w wielkiey ſwiátłoſci á w wielkiey możnoſci ſwoiey/ złym ná ſtrách á dobrym ná wielkie pocießenie. Iáko tu powiádáć raczy wiernym ſwoim/ iż gdy to vzrzycie/ raduycie ſie/ ábowiem iuż bliſko ieſt kroleſtwo wáße. A iáko ſam o ſobie powiáda/ iżem ia nie przyßedł ábych ſadził ſwiát/ ále áby był przez mie wybáwion. Tu go iuż możeß nie rozumieć okrutnym ſedzia/ á z wielka żáłoſcia bedzye muſiał roſcyagnać ſroga ſentencia nad nyewyernemi ſwemi/ ktore zwał záwżdy bráćißki ſwemi á miłoſniki ſwemi/ wabyacz ich dziwnye do ſobie/ obiecuiac im rozmáite roſkoßy: á coż gdy tego niewdzieczni byli. Nie lza iedno bedzie muſiał roſciagnać ſpráwiedliwoſć ſwoie. Czego wßytko zebránie niebieſkie muſi z wyelka żáłoſcia vżywáć/ gdy vzrza potepyone nedzne bráćißki ſwoie/ ktorych oni z wielka rádoſcia czekáli.

Pan nie cheze być ſrogim ſedzya ále muſi.

¶ A ták obácz ſie obácz nedzny człowiecze coś ieſth/ á rozżáłuy ſie ſam ſiebye y krwie Páná ſwego kthora cie odkupił/ á nie czyń lekkoſci Pánu ſwemu/ ábyś go miał odſtepić prze czártá ſproſnego/ á prze to nedzne kroleſtwo iego/ bo widziß oczći idzie: Albo ſie tułáć wiecznie s tułáiacemi/ iáko tu o nich ſłyßyß: Albo wiecżney rádośći vżywáć z wiernemi. A ſtań ráczey wiernie przy Pánu ſwoim á ſtáray ſie o to/ ábyś poſpołu z miłoſniki iego vſłyßał on wdzieczny głos iego: Podzcieß namileyßy moi do wiecżnych rádośći wáßych. Ktorych nas domieśći Pánie Boże náß ná wyeki wiekom/ Amen.

Ewányelia Niedziele Trzeciey Adwentowey. Ktora nápiſał Mátth. s. w xi. kápitu.

¶ A błogoſłáwiony ten bedzie co ſie we mnie nie pogorßy etc.



Ozumiał temu ten wßechmogacy Pan/ iż wnet po przyſciu iego/ y potym ná świecie miáło być wielkie zámießánie á wielkie zádziwowánie tim nowym vſthàwam iego/ á ſwietym náukam iego/ gdyż iuż byli wßyſcy przywykli vſtáwam Moiżeßowym á náukam ſwoim/ nic temu nie rozumieiac/ iż by ie byłá oná vſtáwá piſana Moiżeßowá zábiłá/ gdyż yey żaden doſyć vczynić nye mogł/ gdyby ich był duch Páńſki nie ożywił/ á miłoſierdzie iego. Ktory tu przyßedł áby im to był przeiednał v Bogá Oycá ſwego/ á iżby złamał on Cyrograph ktory byli dáli ná ſie przodkowie ich przez Moiżeßá Pánu/ iż miał być káżdy przeklety ktoby był przeſtapił namnieyßa vſtáwe one/ yáko o tym ßeroko Páweł ſwiethy nápiſał. A ták iż ie Pan wiecey do tego wiodł/ áby ſie dáli ná łáſke yemu/ á ßukáli miłoſierdzia iego/ á przyieli iuż tego iednaczá ktory im był obiecan iuż ná ſkończeniu ſwiátá/ ktory miał być miedzy nimi á miedzy Bogiem Oyczem ich/ á nye dufáli onym zakonnym ſpráwam ſwoim á ofiáram ſwoim: tedy ſie im to bárzo rzecż trudna á nowa zdálá. Rozumiał też temu Pan/ iż ſie to tákie zámießánie záwżdy miáło dziać w rozmáitych wymyſłoch ludzkich/ y w tych kthorzy go iuż mieli wyznawáć/ áż do ſkończenia ſwiátá. Bo powiedał o tym ſam/ iż záwżdi muśi być pogorßenie ná ſwiecie/ ácż temu biádá bedzie przez kogo ſie ſtánie. A ták dla tego ty ſłowá Páńſkie tu ſtey Ewányeliey dziſieyßey wzietc/ ſa zá poczatek záłożone: Iż to błogoſłáwiony záwżdy bedzie/ ktho ſie nie zgorßy s tego Páná y s ſwietey náuki iego. A the Ewányelia nápiſał Máttheuß ſwyety tymi słowy.



Gdy iuż Jan bedac w wiezieniu vſłyßáł o dziwnych ſpráwach Kryſthuſowych/ posłał do niego dwu ze zwolennikow ſwoich/ pytáiac go: Tyś li iuż ieſt ten ktoryś tu miał przydź/ czyli ießcze inßego czekáć mamy? Y odpowiedziawßy Jezus powiedział im: idźcie powiedzcie Janowi czo widzicie á ſłyßycie: Iż ſlepi widza/ chromi chodza/ głußy ſłyßa/ thredowáci ſa oczyſcieni/ vmárli wſtawáia/ á vbodzy Ewányelia przymuia: á błogoſłáwiony to bedzie ktory ſie we mnie nie pogorßy. A gdy odeßli oni poſłowie/ thedy poczał powiedáć Pán Jezus o Janie oney tłußczy co około niego ſtałá: Czemuſcye wyßli ná pußcza dziwowáć ſie trzćinie ktora od wiátru yeſth roſkoliſaná/ ábo czemuścíe ſie wyßli dziwowáć człowiekowi miekkim odzieniem przykrytemu: Izaß nie wiecie/ iż ktorzy ſie w tákie odzienie vbieráia/ w domiech krolewſkich bywáia: y owßem czemuſcie ſie wyßli dziwowáć prorokowi/ á ia wam powiedam/ iż to ieſt wietßy niżli prorok. Abowiem thoć iuż

ieſt on o



ieſt on o ktorym nápiſano ieſt: Oto ia poſyłam Anyołá mego przed oblicznoſcią twoią. A ia wam záprawde powyádam/ iż ieſzcże nie powſtał miedzy ſyny niewieſciemi wyetſzy nád tego Janá krzćicielá.

Przecż Herod Janá ſwietego wſadził.

TV ſłyſzyſz iż Pan wſpomina ono proroctwo/ ktore było nápiſano o Janie ſwietym/ iż miał przyść nie inácżey iedno iáko Anyoł przed ſamym przyſciem iego/ przepráwuiac á przepowiádáiac drogi zyáwienia iego á ſwiete náuki iego/ co ſie okázowáło z wołánia á z nápominánia iego/ gdi iáwnie wołał na puſzcży ná żydy áby ſtroili pokute/ á obacżyli ſie w onych omylnych nádzieiach ſwoich/ a gotowáli ſie ku przyſciu onego obiecánego Meſyaſzá/ opowiedáiac im iż iuż ieſt bliſko zmiłowánie Páńſkie/ á przybliża ſie im kroleſtwo iego. A iż ſie ludzie pocżeli byli trwożyć z onych ſtráſzliwych słow iego/ ktore iuż były pełny duchá ſwietego/ ktory dziwnie wzruſza ſercá człowiecże. Herod kthory ná ten cżás był przełożonym w żydoſtwie/ obawáiac ſie zámieſzánia iákiego/ máiac też waſń ná Janá ſwietego/ iż go karał iż był wzyął żone bliźniemu ſwemu/ kazał go wſadzić do wiezienia.

Przecż Jan ſwiety posłał do Kryſtuſa pytáiącż kto yeſt.

¶ A oni ludzie ktorzy iuż ták byli zátrwożeni z onego wołánia iego/ iż im powiedał/ że iuż ieſt bliſko kroleſtwo Boże/ przypátruiac ſie onemu dziwnemu żywotowi iego/ nádziewáli ſie go iuż niektorzy być Meſyaſzem/ ábo cżym inſzym dziwnym/ co ſie to znacżyło y z onego poſelſtwá s ktorym do niego byli poſłáli Lucemyernicy/ y oni przełożeni w zakonie/ pytáiac go/ ieſliś ty iuż ieſt on obiecżány Kryſtus/ cżyli Heliaſz/ cżyli on obiecány prorok/ o ktorem nam Moiżeſz powiedał: bo im to było z dawná obiecano/ iáko o tym Ewányelia ſzerzey ſwiádſzy/ o tym nápiſana. Jan ſwiety iáko wierny ſługá Pánu ſwemu/ ktorego on iuż poſłem był/ ktoremu ieſzcże małem dzieciatkiem chwałe dawał/ bedac ieſzcże w żywocie mátki ſwoiey/ kthorego wyznawał być tákim/ iż nie był godzien ſam rozwiezáć rzemyká v thrzewiká iego: widzac iż ſie ludzie około niego zábawiáli/ á

trwożyli ſie w myſlach ſwoich/ wiedzac thež iž iuž Pan poczał okázowáć dziwne znáki Boſtwá ſwego/ poſłał vmyſlnie do niego ludzi co czelnieyße á co nauczenße/ áby ſie iuž byli ſami oczywiſcie przypátrzyli ſwietemu Boſtwu iego/ á dziwnym ſpráwam iego: rozumieiac temu/ iž to miał duch ſwiety w nich podußczyć iáko to káždemu czyni ktokolwiek wiernie ßuka ſwietego Boſtwá iego. Jáko o tym Prorok nápiſał/ vpominàiac káždego a mowiac: Jž ßukay Pàná gdy bliſko ieſth á gdy go ználeść možeß/ àbowiem gdy złoſciwy opuſci droge ſwoie/ à niemiłoſierny odmieni vmyſły ſwoie/ á náwroći ſie do Pàná/ gotow mu yeſth z miłoſierdzim ſwoim. A potym àby oni poſłowie zrozumiawßy onemu ſwietemu Boſtwu/ àby dàli ſpràwe ludowi onemu zàmießànemu/áby ſie nic nie trwožyli/ owßem àby go ßukàli à gotowàli/ iàko im powiedał/ droge iemu.

¶ A tàk tu bierz przykład kàždy nedzny człowiecze/ ieſlibyś ſie trwožył àbo wahał iàkiemi nowemi proroctwy/ àbo nowemi wymyſły ſwiàtha tego/ iàkož ich ieſt y bedzie zàwždy pełen ſwiàt/ nic ſie długo nie rozmyſlay/ à nie dày ſie długo vnośić ſwiàtu temu/ à wnet ſie vczyń tym poſłem Janowym/à przypàthruy ſie dziwnym ſpràwam boſtwá Pàná tego/ tedy wneth onže duch ſwiety podußczy w tobie onož obaczenie/ktore podußczył w onych poſlech Janowych/ iž go poznaß à obaczyß iž to ieſt ten Meſyaß ktory ſpràwuie zbàwienie twoie/ à przez žadnego inßego oprocž tego do niego przydž nie možeß. Alebyś rzekł/ gdziež go ßukàć mam/ à gdziež ſie mam tym iego dziwom przypàthrowàć/ gdy ich iuž dziś nie czyni. Ale oto maß świža droge à tàrty goſciniec do niego/ vciec ſie do ſwietey kroniki iego/ ktora ieſt ßeroce nàpiſana o ſwietym boſtwie iego/ à tàm ſie pytay/ à tàm ſie przypatrzay dziwnym ſpràwam iego/ à pilnie ſłuchay/ á nie odnoś ſie nà žadna ſtrone od ſwietey nàuki iego/ à wirz mocno iàkobyś nà to oczymà ſwemi pàtrzył/ gdyž wieß iž wietße tym błogoſłàwieńſtwo obiecał kthorzy go nie widzieli à vwierzyli iemu/ à ty zàwždy zwał narodem iàßczorczym/ kthorzy nie wierzyli ſłowom iego/ iedno zàwždy iakimi dziwy á iàkiemi znàki chcieli podpieràć wiàry ſwoiey.

¶ Bo pàtrzay ißći Jànowi ſwietemu nic po tym poſelſthwie nie było/ Jußći o nim dobrze wiedział/ịußći o nim iàwnie ſam powiedał/ chocia go ießcze nie widział/ Jußći go był ießcze w žywocie màtki ſwoyey przez Duchá ſwyethego poznał/y wyznawał to/že miał zà nim przydž ten/ kthorego on był niegodzien rozwiezàć rzemykà v trzewikà iego. Jußći go był w on czàs poznał/ chocia go iàko žyw nie widał/ gdy Pan potwirdzàiac nàuke ſwoie ktora miał vczynić o odnowieniu człowiekà z wody à z duchà ſwietego/ przyßedł ſie okrzćić do niego/ gdy vpadßy nà kolànà on Jan ſwiety/ powiedział mu: Jž podobniey ieſt miły Pànie àbych ia był okrzczon od ciebie. Jußći był vtwirdzon onym głoſem z niebà/ ktory tàmže wnet nàd nim vſłyßał: Jž otoć to ieſt ten ſyn moy namileyßy w ktorymem ſie ia nawiecey roſkochał. Jußći ſie tež był vtwirdził onemi ſłowy Pànſkiemi/ ktore mu przed tym było powiedzyano: Jž nàd kim kolwiek vżrzyß Duchà ſwietego sſtepuiacego w oſobie gołebiczey/ tedy wiedz ižeć to iuž ten ieſt/ktory z dawnà ſwiàtu obiecan ieſt. Co ſie to wßytko okazàło nàd Pànem nàßym. A tàk rozumiey ißći mu tego pytània àni tego poſelſtwà było nie trzebà/gdyž go potym iàwnie iuž pàlcem vkàzował/oto macie tego bàrànkà ktory bedzie nośił nà ſobie wßytki grzechy ſwiàtà: yedno owßem dla tych to vczynił/ktorzy byli tàk zàmießàni w onych watpliwoſciach ſwiàtà tego.

¶ A by tež dobrze był y tego głoſu nàd nim nie ſłyßal/ y tych znàkow duchà ſwietego nàd nim nie widział/ tedy iàko ſłyßyß iž ießcze w žywocie màthki ſwey dobrze był obiàśnił w nim ony dawne wyroki Bogà oycà iego. Kthore iàwnie o nim y ſam vſty ſwemi powiedał/y przez Proroki wywołàć dał/gdyž ſam powiedał/ o czym Dawid ſwiety nàpiſał/ iž ſnim był od poczatku ſwiàtà/ à ießcze nižli był Luciferà ſtworzył/ przed tym nà to zeſkànie tu nà ſwiàt zgotował go ſobye. Jàko tež y o ſamymže Janie ſwietym gdy proroctwo vczynił/ o ktorym Màlàchiaß Prorok nàpiſał: Jž oto ia ſle wam Anyołà ſwego/kthory bedzie ſpràwował droge przed oblicznoſcia moia. A nàtychmiaſt zà nim ziàwi ſie Pan do ze-

bránia wáßego/ktorego wy ßukacie. A Anyoł ſprawcá teſtámentu mego ktorego wy prágniecie. Jáko też y Ezáiaß o nim piße: Iż dla tego iż tu prácowáłá dußá iego ná świecie oglada náſycenie ſwoie/ á on bedac ſpráwiedliwy w vmieiethnośći ſwoiey/ vſpráwiedliwi wiele ſług moich/ á złośći ich bedzie nośił ná ſobie. A thák rozdzieli mu ich wiele/ á rozdzieli ſobie łupy wßytkich mocarzow/ dla tego iż ná śmierć wydał żywot ſwoy. A z złoſciwemi w poczet policżon był. Jáko y tenże Ezáiaß o nim od Bogá Oycá tákże powyáda: Iż oto świádká poſle ludowi memu/ wodzá y náucżyćielá pogánom. Oto lud ktoregoś nigdy nye znał przyzowieß do ſiebie/ á narodowie kthorzy nigdy nie ſłycháli o tobie zbieżá ſie do ciebie. Támże wnet nápiſał tyß słowá vpominánia Janá świetego/ ktore wołał ná pußcży/ iż ßukaycie Páná ſwego gdy go náleść możecye/ bo yuż bliſko ieſth/ á odſtep złoſciwy od drogi ſwoiey á náwroć ſie kniemu/ pewnie znaydzieß miłoſierdzie iego. A tákich słow y tákich ſentencyi pełno wßedy piſmo o Pánu náßym/ iż nie tylko Jan świety ále y naproſtßy iuż ſie przypátrzyć mogł/ iż to ten ieſt o ktorym ſie ty wßytki piſmá ściagáły.

¶ Ale iáko niedowiárkom záwżdy Pan Bog zákrywa táiemnice ſwoie: Widzielić y wiedzielić żydowie ty wßytki piſmá/ á coż kiedy ie bárzo ná máłey pieczy mieli. Dziwno ſie im to zdáło áby ſie miał był ziáwić Meſyaß w ták vniżonym ſtanie/ nádziewáli ſie go z wielkiemi tryumfy świátá tego/ A tego nie baczyli/ iákie nieprzyacioły ten Pan przyßedßy poráził/ y iákie tryumfy cżynił/ y iákie więźnie przed ſoba wodził. Bo śmierć/ czárt/ grzech/ świát/ iuż byli w więzieniu iego. Już wiedli wielkye tryumfy oni ſlepi/chromi/głußy/ ktorzy byli vzdrowieni od niego/ y vmárli ktorzy byli wſkrzeßáni od niego. Już wiedli tryumfy Anyeli ná powietrzu/ wyznawaiac Boſtwo iego. Już wiedli tryumfy oni czo poznawáli iego/ widzac iż iuż w imye iego hárdzi byli wßytkim nieprzyaciołom ſwoim/ widzac iż iuż nálezli przyſtep do Bogá Oycá ſwego/ ktorego przed thym nye mieli: Widzac iż iuż łácnym ßturmem á łácnym ſtáránim myeli dobyć onego twárdo zámknionego kroleſtwá im zgotowánego/ gdyż iuż mieli przy ſobye dzyedzicá á krolewicżá iego.

¶ A ták dla tego ie był Jan świethy wypráwił/ áby byli przez Duchá świethego wzrußeni/ á poználi to dziwne á niewidome kroleſtwo Páná tego. Jákoż y my ách nieſtotys dziś ták wßyſcy cżynyemy/ iż iáwnye widzyemy/ słyßemy/ rozumyemy/ o thym kroleſthwie Páná náßego/ á wżdy wieczey ßukamy á náſláduyemy kroleſtwá świátá tego/ á przypátruyemy ſie thryumfum iego/ opuśćiwßy tego krolá á dzyedzicá kroleſtwá wiecznego nam z dawná zgothowánego/ wyedzac o możnośći świátá tego/ iáko krotka á nikczemna ieſth/ á práwie nam z záchodem słońcá ginye. A iákyey trudnośći/ a iákiego nyebeſpyeczeńſthwá/ ktoby to chciał obacżyć/ vżywamy w niey. A yeſli kyedy tedy theraz trzebáby nam tego Janá świetego/ á tego głoſu ná pußczy wołáyacego/ áby ná nas wołał: Stroycye nyebożatká pokute co rychley/ otoć iuż nie dáleko kroleſthwo wáße. Bo yeſli ták nie vczynyemy/ pewnye ſie nam dáleko odemknye/ á niewyem bychmy ie wyecżnye ogladali. A iżby nas tenże Jan św[...] co rychley wypráwił/ ábychmy ſie przypátrzyli temu Pánu ſwemu/ á mocno ſtáneli przy nim/ á nye pußcżáli ſie go áby nas yáko ſługi ſwoye á dworzány ſwoie wzyał s ſoba yáko możny Krol do kroleſtwá ſwego á do onego dzyedzictwá ſwego.

¶ Słuchayże co ten ſwyety Pan zá odpowiedź dał Janowi ſwyetemu/ mowiac ták do posłow do onych: Powiedzcie Janowi co widzicie á co słyßycye/ iż ſlepi widza/ chromi chodza/ głußy słyßa/ vmárli wſtawáia/ vbodzy á proſtacżkowie ty nowiny niebieſkie wdzyecżnie przyymuya. Rozumyał Pan iż ie myáły wiecey rußyć ktore o nim nápiſane były ony proroctwá/ gdyż były yáwne/ gdyż go máło pálcem práwie nye vkázowáły/ gdyż go Ezaiaß y Hieremiaß/ y ini Prorocy/ tákiem Krolem y tákyem Meſyaßem być wypiſali/ iż ſie nye myáły zyáwyáć okoto nyego możnośći ſwyátá tego/ yedno możnośći á ſpráwy kroleſtwá onego nie byeſkyego/ iż nye traby/ nye bebny/ nye dzyáłá oſtawyáć myeli ſwyete przyſcye yego: Ale ſlepi/ chromi/ głußy/ vmárli/ á ći co przyieli ſwyetha náuke yego/ myeli

wyſtawić á obwołác to krolewſkye zyáwyenie yego. A thák przetho ty ſłowá
wſkazał do Rana ſwyetego/ ktory był ná then czás w onym wyezyeniu/áby ſie w
tym obaczáli w onym obłádzeniu ſwoim oni zwolennicy iego.

owiek záwżdy ny wiezień.

¶ O wieceyżeby ſie tobie przyſtało pytáć o tym ſwietym Meſyaſzu nieboraczku
nedzny człowiecze/ ktory ćirpiſz okrutnieyſze wiezyenie niżli then błogoſłáwyony
Ran ſwyety: dzyerży cye w nedznym wiezyeniu ten nikczemny ſwiat/w ktoreś ſie
dobrowolnie wdał folguiac iemu. Dzierży cye w wyezyeniu grzech/ o kthorym
yáko ſwiety Páweł piſze żechmy wſzyſcy zámknieni pod tym wiezyenim iego.
Dzyerży cie w wyezyeniu czárt á práwie cye zá nos wodzi/iżći ſie nie dopuśći oba
czyć/ábyś mogł poznáć Páná ſwoyego. A to wyeſz iż tuż ieſth/ iżći ſie zyáwił ná
wſzytko dobre twoie/á nic ſam ſobie pomoc nye możeſz przez nyego. Pytayże ſye
tedy pilno o nim/yáko ſie ten błogoſłáwyony człowyek pytal/ chocia o nim pe=
wnye wyedzyał/ á vkázuy y inemu komu możeſz cnotliwemi przykłády ſwemi/ á
poczćiwym żywotem ſwym droge do nyego. A poſli do nyego poſły od onego
nedznego wyeźniá od niewinney duſzyczki ſwoiey/ ktora yeſt ocyażoná tym ſpro=
ſnym wyezyeniem/á ta márna wyeża ſwowolnego cyáłá twego/á nicz ſobye po=
moc nie może prze złe ſpráwy thwoye. Poſliſz od niey pokorne prozby/vſkromi=
wſzy nedzne ſumnienie twoye/do Páná ſwego. Tedy pewnye toż poſelſtwo vſły
ſzyſz/co vſłyſzeli oni poſłowie Raná ſwyetego: Otho nyeboraczku cyeſz ſie tym i=
żem ya iuż przyſzedł vzdrowić ſlepote y chromote twoye/ á iżem ći przyſzedł ſtha
Ewányelia á s tym nowym poſelſtwem/ iżći yuż przeyednan yeſt gniew Bogá
oycá twego: á yeſli vwierzyſz á vcyeczeſz ſie do niego/ wſzytki pociechy twoye be=
da tobye wypełnyone.

¶ Bo ſłyſzyſz co tu Pan powyeda/ iż ći beda wſzyſcy vbłogoſłáwyeni/ktorzy ſie
nye zgorſza z náuki yego. Bo ſye wſzytkim dziwna widzyáłá ná on czás ſwyetha
náuká yego. Zdáło ſye im iż zakon łamał/niſzczył/tepił/Soboty gwałćił/á czáſu
ich około chorych pyecza myewał: z yáwnogrzeſzniki ſiadał/rozmawyał/á wiel
ka im láſke okázował: Cudzołożniki/yáwnogrzeſzniki z onych dekretow wywo=
dził/ktore ná nye vſtáwyone były: z onych ofiar/z onych czerymoniy práwye ſye
náſmyewał/w ktorych oni nádzyeye ſwe pokłádáli/ przepátrzywſzy Dawidá/E
záiaſzá/ y inych Prorokow/ ktorzy wołáli á opowyádáli/iż nye ieſt żadna wdzye
cznyeyſza ofiárá v Páná tego/yedno ſerce człowyeká ſkruſzonego. Przepátrzywſzy
thego/ iż on powyedał/ żem ya nye przyſzedł łamáć zakonu/ á owſzem go yeſzcze
wyecey wſzedy ſrodze potwirdzał w káżdym roſkázowániu ſwoim. Tylko tego
potwirdzáyac á to okázuyac/iż to było nic nyepłatno wſzytko v Bogá Oycá ye
go/ od człowyeká nedznego/yáko od gnyewniká á iáko od ſprzećiwniká/gdiż był
w przeklecyu v nyego/by był nye przyſzedł ten Pan/á nye przeyednał mu tego ták
zátrudnyonego gnyewu yego. A ták y dziś nas yeſzcze tákich wyele/ktorzy nádzie
ye pokłádamy w nyektorych ſpráwach náſzych/ á w wymyſlech ſwyáthá tego/á
dobrze iż ná tego Páná kámyenia nie podnoſyemy z inemi Luczemyerniki/ brzy=
dzac ſie ſwyetha náuka yego/ gdyż on powyeda: Iż yedno ći ſa błogoſłáwyeni
ktorzy ſie nye gorſza z náuki yego/ á s ſwyetych przykłádow yego.

Proroczy nigdy ... ce ſwe dzi= ... ow nie czynili.

¶ Bo y ná on czás chociaż widzyeli żydowie dziwne ſpráwy yego/ pátrzay iáko
to v nich płatno było/á tym ſye vnoſili/bo ſłycháli y czytáli iż też Prorocy przed
tym działáli znáki y vkázowáli dziwy/ krzeſili thez vmarłe/po wodach chodzili/
nyebo zamykali/kyedy chcyeli czynili ſucho/á kyedy chcyeli czynili deſzcz. Ale the=
go nye baczyli/iż nigdy moca ſwoya/yedno moca Páńſka. Bo ono ſtoi nápiſa
no w hiſtoryi o krolu Achabye/gdy wzgárdził náuke Eliaſzowe a ſłuchał proro

3. Regum 18.

kow ſwoich/Powyedzyał mu Eliaſz: Nu każ vczynić ofiare Panu Bogu proro
kom ſwoim/á ya thez vczynye ofiare ſwoye/ ogladaſz czyye ofiare Pan wdzyecz=
nyey przyymye. A tam gdy iuż położył Eliaſz ofiare ſwoye/kazał ya vlać obficie
woda/aby ſye owſzem wyetſza moc Pańſka okazáła. Tedy tam hiſtoria powya
da/ iż Eliaſz padł na kolaná ſwoye/á wołał ku Panu Bogu ſwemu. Tam yako
ſzerzey modlitwa yego yeſt opiſana. A natychmyaſt ſpadł ogyeń z nyeba/ á za=
palił ofiare one. Ale ſie to vſtáło nye moca yego/ ale moca Boſka á modlitwy

yego.

iego. Tákże też kiedy ono trzy látá deßcż nie był/ tedy támże hiſtoria piße/ iż tenże Heliaß padł ná oblicże ſwoie/ á wołał ku Pánu Bogu ſwemu/ á wneth w wielkiey obfitoſci vpadł deßcż ná wßytki ziemie. Thákże Helizeus gdy ſyná oney nyewieſcie wſkrześił/ tákże y wßyſcy Prorocy/ tákże y Apoſtołowie/ cożkolwiek cżynili/ wßytko cżynili w imie Páná tego: iáko ieſth ßerzey nápiſano we wßytkich dzieioch Apoſtolſkich/ á zwłaßcżá o onym nedznym cżłowyecże kthory miał vſchła reke/ á ſiedzyał przed kośćiołem Sálomonowym á wołał zá Apoſthoły o wſpomożenie. Tedy mu powiedzyał Piotr: Iż złotá áni ſrebrá nie mam/ ále czo mam tedyć dam z dobra wola/ otoć roſkázuie w imie Páná Bogá vkrzyżowánego ábyś wſtał á był zdrow/ á nátychmiaſth on nedzny cżłowiecżek był vzdrowyon od oney choroby ſwoiey.

Krystus wßytk[o] cżynił możnosci[ą] Boſtwá ſwego.

¶ Bo to y ſam Pan nam powiedáć racżył/ iż ktorzykolwiek mieli vwierzyć iemu yeßcże wietße dziwy mieli cżynić niżli on: ále wßytko moca iego á w imie ſwiete iego. Ale then Pan wßytko mocza ſwa á roſkázowánim ſwym/ á tylko ſłowem ſwym wßytko cżynił á roſkázował według woley á możnoſci Boſtwá ſwego. Náko o tym ßerzey wßedy ſwiádßa wßytki opiſane ſpráwy ſwietego Boſtwá iego. A ták ty vbogi poſle od tey nedzney duße ſwoiey/ przypátrz ſie tym dziwnym ſpráwam Páná ſwego/ á poznay go práwie iż tho ieſt/ á ſtań mocno przy nim á przy ſwietey woley iego/ á nie day ſie vnośić podobieńſtwam ſwiátá tego/ iáko ſie vnośili oni nedzni żydowie/ gdyż ſłyßyß iż iedno proſtaczkom á vbogiem obiáwiono to wdzięcżne poſelſtwo od niego: to ieſt/ tym ktorzy proſtho á bez wymyſłow náſláduia ſwyetey woley iego. Bo y thám ná ten cżás nie ſłyßyß áby ktory biſkup/ ábo ktory w zakonie naucżony/ ábo ktory przełożony vcyekł ſie do niego: ktorzy dufáli w zakoniech á w ofiárach ſwych á w doſtátkoch ſwych/ iáko ſie to ſnadź y dziś dzyeie/ iedno ći ktorzy pokornym ſercem przypáthrzywßy ſie Boſtwu iego/ náſládowáli wiernie ſwietey náuki iego/ á s. Boſtwá iego.

¶ A iżbyś ſie wiecey cießył o thym Pánu ſwoim/ ſłuchay iáko on o ſwych wyernych powieda. Słuchayże co tu powieda o tym Nanie ſwietym/ mowiacz ku onym tłußcżam co byli około niego: N coſcie ſie wyßli dziwowáć trzćinie kthora ſie od wiátru chwieie. N coſcie ſie wyßli dziwowáć cżłowiekowi w miekie odzyenie przybrántemu/ ázaß nie wiecie iż tácy ná dworzech krolewſkich bywáia. N coſcie ſie wyßli dziwowáć Prorokowi. Ale ia wam powiedam iż to ieſt wietßy niżli Prorok/ á żaden nie powſtał wietßy miedzy ſynmi cżłowiecżemi. Páthrzayże yáko nas tu Pan przeſthrzega/ ábychmy ſie nie dziwowáli they márney trzćinie ſwiátá tego/ ktory ſie chwieie a kołyße nie inácżey iáko trzćiná od wiátru zrußona. Azaß ſie nie chwicia miedzy ta trzćina rozmáite wymyſły á wynaláſki iego/ zátłumiáiac ßcżyra wola á náuke Páná tego. Azaß ſie nie chwieia w tey trzćinie rozmáite burdy/ kłopoty/ roſtyrki/ vćiſki á nieſpráwiedliwoſci/ ktore przekazáia á záthrudniáia lud Boży/ iż nie moga prawie poznáć áni ſie dociſnać Páná ſwego. A ktoby to wylicżył iáko ſie chwieie tá nieſláchetna trzćiná á to záburzenie ſwiátá tego nikcżemnego.

Co ieſt trzćiná co ſie chwieie ná puſzczy.

¶ Káże ſie nam też ſtrzedz tych ktorzy ſie tylko páſa około dworow krolewſkich przyodzyewáiac ſie w miekkie odzyenie/ á dla onych pożytkow ſwoich nie ſmieia mowić prawdy/ a vkázáć nam práwie iáko pálcem/ iáko ten Nan ſwiety iáwnie vkázował tego Páná náßego. Káże ſie nam też ſtrzedz á nie dziwowáć ſie onym fáłecżnym prorokom/ ktorzyby nam co inßego vkázowáli niżli Páná tego. Iedno náſládowáć onych ſwietych prorokow/ ktorzy nam práwie iáko ten ſwiety cżłowiek/ vkázuia tego báránká niewinnego/ kthory ſie ſtara o wßytko dobre náße/ á vkázuia nam droge iáko go mamy poznáć/ á iáko go mamy ßukáć/ y iáko go mamy vbłágáć/ cżyniac doſyć woley á roſkazániu iego s.

¶ Abowiem ſłyßyß co tu Pan o tákich powieda/ y o wßytkich wiernych ſwoich yáko tu powiedzyał o tym błogoſłáwionym Ianie ſwietym/ iż ieſt wietßy niżli Prorok/ á nie powſtał náden wietßy miedzy ſyny niewieſciemi. Abowim áczkolwiek go ini Prorocy dziwnie wyſławili á opiſáli/ ále ten iuż go iáwnie pálczem vkázuie/ iuż go poznał choćia go przed tym nigdy nie widzyał. Poznayże go ty thez prá-

Iáko ſie zacżni[...] Páná wierni iego

wie nedzny człowiecze/ á vkaż go nie ináczey iedno iáko pálczem nedzney duszy swoiey/ á wolay do niey iáko Ian swiety wołał ná puszczy: Vznay sie nieborácz ko á pokutuy/ ábowiem iuż sie blisko przybliża krolestwo twoie. A ták osiegniesz pewnie krolestwo Páná swego/ á pewnie to vsłyszysz co Pan máło niżey powie dzyał: Iż káżdy nammieyszy ktorykolwiek w krolestwie moim iest/ iescze wietszey wagi iest niżli ten Ian krzćiciel/ gdyż nie widząc mie poznał swiete Bostwo mo ie á krolestwo moie. Ktorego nas rácz domieśćić z miłosierdzya swego etc. Amen.

Ewányelia Czwarta po Nyedzyeli Adwentowey/ Kthora nápisał Jan swiety w pirwszym położeniu ksiąg swoich.

¶ Jam iest głos wołáiacy ná puszczy/ stroycie pokute ku przyśćiu Páná swoiego etc.



Blogosłáwiony á dostoyny Ian swiety kthory był z dawná przez Proroki przeyrzan y opowiedzyan/ iż sie miał zyáwić pirwey á vprzedzić Páná nászego/ á pothym narodowi ludzkiemu oznaymiáć á opowiádáć/ iż iuż przyszedł á obiáwił sie ná swiát on zbáwiciel ktory im obiecány był/ á ktorego s pewna nádzyeia czekáli: á woláć y vpomináć áby sie gotowoli ná przyśćie iego/ thák mowiac: Stroycie pokute á gotuycie droge Pánu swemu. Y dla tego ty słowá tu sa ná początku záłożone/ iż nic nie iest wdzyeczníeyszego Pánu nászemu/ iedno vznáć sie/ á vlithowáć sie pirwszych obłedliwośći swoich/ á gothowáć sobie droge według woley Páná swego. Co szerzey vsłyszysz s tey Ewányeliey/ kthora iesth nápisana przez Ianá swyetego Ewányeliste w pirwszym położeniu tymi słowy.

Wosłáli żydowie z Ierozolimá Kápłany y drugye sprawione ku kápłáństwu do Ianá swietego/ áby go spytáli/ Ktoś ty iest. A ten wyznał á nic nie zátáił/ ábowiem wyznał iżem ia nie iest Krystus. Y pytáli go potym/ Cożeś tedy iest/ Tedyś iest Heliasz? Powiedzyał im żem nie iest. Powiedzieli pothym: Tedyś iest Prorok? Powiedział żem nie iest. Powiedzieli mu potym: Ktoś iest/ ábychmy dáli spráwe tym ktorzy nas posłáli/ co nam dasz zá spráwe o sobie? Powiedzyał im ták: Iam yest on głos wołáiacy ná puszczy/ spráwuycie droge Pánu swoiemu/ ták iáko wam o tym powyedał Prorok Izáiasz. A ći ktorzy byli posłáni byli z Lucemierników/ y pytáli go mowiac: Czemuż tedy krzćisz gdyś nye yest Krystus/ áni Heliasz/ áni

Prorok?



рrok: Odpowiedział im Jan ty ſłowá mowiac: Nać ná ten
s krzcze woda. Ale w pośrodku miedzy wámi ſtoi ten kto
wy nie baczycie ten kthory po mnie przydź ma/ á przedem
dawno ſpráwion ieſt/ ktoregom ia nie godzien ábych roz=
gzał rzemyk v trzewiká iego. A to ſie działo w Betáwarze
Jordanem gdzie był Jan á krzćił ludzi.

Wányelia tá świeta ku wielkiey pocieſze á rádośći wſzemu narodowi ludz=
kiemu ná on czás/ y potym ſpráwnieby miáłá być. Bo ácz pirwey iáwnye/
ale wżdy iákoś zakrycie piſmá y proroctwá o náſzym Pánu powiedáły.
e tu iuż ten Pan świety ktory był przez Izáiáſzá y przez ine Proroki z dawná o Ezaie 4.
wiedzian/ iż ſie miał ziáwić przed ſamym przyśćiem Páná náſzego/ práwye
iáwnie á odkrycie o nim powiedzyał/ iżći iuż ieſt/ á tu iuż ſtoi miedzy wámi/
wy go poznáć nie możecie. A potym go oczywiśćie pálcem vkazał mowiacz
wołáiac: Otoſz gi macie/ otożći to ieſt on báránek Boży ktory ma nośić grze=
y á przeklecie tego świátá nedznego. Ezaie
O ktorym báránku z dawná tenże Ezáiaſz powiedał wołáiac ku Pánu á mo=
iac: Zeſli miły Pánie rychley báránká tego kthory ma opánowáć ná wſzytkiey
pothym thenże miły świety Jan vkazawſzy go pálczem ſwoim wołał
kute s pirwſzych obledliwośći ſwoich/ á gotuycie droge przećiwk
bowiem iuż ſie wam przybliża kroleſthwo Boże. Nákoby th
ſwa wſzytk w zakonie/ ktoremuśćie nigdy do
iodt. Wymyſláliśćie dzi
vbłágáć/ czo

zwiernemi sercy á s práwa wiára przystániecie/ iuż sie wam przybliży ono strá- cone krolestwo wáße/ iuż wam otworzono bedzye/ iuż przydzyecie ku oney łásce ktora wam z dawná obiecaná byłá/ iż przez ono swiete plemie ktore było obieca no Abráámowi y inem Pátriárchom/ miały być vbłogosłáwiony wßytki naro dy swiátá tego.

Czemu żydowye postáli do Janá swietego.

¶ Tá też przyczyná byłá iż oni żydowie á Lucemiernicy posłáli do Yaná swiete- go ktoby był/ Abowiem obiecał im tho był Pan przed thym niżli by był sadem swym kárác wßytek swiát miał/ zesłác im kilká osob ktorzyby ie byli mieli kárác á vpominác z vznánia ich. Yáko przez Máláchiaßá proroka obiecal im Pan/ iż przed tym niżli czás przydzie sadu mego srogiego/ przysle do was Heliaßá/ kto- ry náwroći niekthore sercá oycowskie przećiwko synom/ á synowskie przećiwko oycom/ ábych przyßedßy nie musyał zágubić przekleciem swoim wßytkiey zye- mie. Obiecał też Moiżeßowi/ iż ia po tobie wzbudze proroká s pośrodku brá- ciey twoiey podobnego k tobie. A gdy sie zyáwi vpominay ludzi áby go słuchá- li/ á kto go słuchác nie bedzie/ ia bede srogi pomściciel tego. Acz tá byłá obietni cá o samym Pánu Krystusie/ ále oni tego nie rozumieli iedno iáko o inßym pro roku. Powiedzyał im też Máláchiaß/ iż im Pan miał zesłác tego kthory myał przepráwowác drogi iego/ ácz go nie miánował/ ále o nim imieniem Páńskim mowił tymi słowy: Otho ia wam zesle Anyołá swoiego/ kthory wam bedzye przepráwował droge przed oblicznoscia moia/ A pothym sie ziáwi pánuiaczy Pan ktorego wy czekacie do zebránia swego. Yáko też y Izaiaß thego potwir- dzáiac powiedał/ iż przydzye głos wołáiacy ná pußczy/ sprawuycye drogi Pá- nu/ á wyprostuycie iáko możecie nalepiey wßytki scießki iego. A o Krystusie Pá nu náßym iuż y końcá pismom á proroctwom nie máß/ iáko go iest wiele o swie tym przysciu iego.

Máláchi. iiij.

Deutero. xviij.

Máláchi. iij.

Izái. xl.

¶ A thák pomniac ná ty obietnice ony Ksiażetá kápłáńskie á oni Lucemiernicy/ ktorzy sie záwżdy bali áby prze iákie nowe náuki á nowe zyáwienie nie były zelżo ne nauki ich á dostoieństwá ich. A vsłyßawßy o tym nowym człowiecze iż sie w nim y nowe y dziwne rzeczy zyawiáia/ posłáli do niego ktoby był/ á iesli nie kto ry z onych obiecánych im. Powiedzyał im Yan swiety: Wiedzcie żem ia ni- ie Krystus/ rozumieiac temu iż sie tego nawiecey bali. Pythali go potym: Tedys wżdy Heliaß? Powiedzyał im/ iż nie iestem Heliaß. Potym go pytáli: Tedys ty ten iest obiecány Prorok/ ktory był Moiżeßowi obiecan? Powiedzyał iż nye ye- stem ten/ rozumieiac temu iż sie to ná samego Páná Krystusa sciagáło. Tuć iuż mogli dopiro zrozumieć/ iż to musiał być ten głos wołáiacy ná pußczy/ o ktho- rym im Izáiaß y Máláchiaß powiedał/ A wßakoż chcieli mieć wyznanie yego/ y pytáli go/ powiedzże nam wżdy ktoś iest? Ktory im powiedzyał/ iż iuż wiedz cie iżem ia iest ten głos wołáiacy ná pußczy/ o ktorym wam prorocy powiádá li/ ábyscie gotowáli á stroili droge ku przysciu Páná swego. Potym go pythali gdyżeś nie iest Krystus/ áni Prorok/ czemuß krzćiß á ty nowe rzeczy wymyslaß?

Deutero. xviij.

Izai. xl.

¶ Powiedzyał im Jan swiety/ iż iać iedno czynie znák z wody nád wámi/ iż iest tego wam potrzebá/ ábyscie s siebie stára znáze á stáre swe obłedliwe zwyczáye sćiráli á zmyiáli/ á gotowáli sie ku temu P[á]nu kthory iuż iest/ kthory iuż miedzy wámi stoi/ á wy go nie znacie/ ktory was [b]edzie krzćił duchem swietym/ ty kto- rzy wiernie vwierzycie iemu/ ktory tákiey [d]ostoynośći iest/ iżem ia nie godzien á bych rozwiazał namnieyßy rzemyk v no[g] iego.

Czemu á iáko s. Jan krzćił.

¶ Pátrzayże co then wielki człowiek o ty[m] swietym Pánu powieda. Napirwe[y] powieda iż tu miedzy wámi iesth/ á wy [g]o nie widzicie. Drugie/ iż po mnie si[e] [z]áwi/ á dawno przedemna iest. Trzecie/ iż ták wywyzßył stan [illegible] [illegible] niegodnym być rozwiezác namnieyß[illegible] [illegible] wiedzyał stoi miedzy wámi á nie [illegible] [illegible]kiemu/ iż gdzyekolwiek [illegible]

Trzy osobne rze- czy Jan swyety o vym

¶ Druga rzecz o nim powiedzyał/ iż po mnie ſie zyáwi á dawno przedemna
t. To byłá iáwna rzecz/ iż ſie Pan ſwiety pirwey poczał y pirwey ſie národził
Ale iż to pewnie wiedzyał y tho dawał znáć onym niedowiárkom/ iż on záwżdy
był y ieſt przed wßytkiemi narody ſwiátá/ á od wiekow z Bogiem Oycem w ie-
dinośći Boſtwá ſwego. O czym wiele piſmá y ſwiádectwá wßedy ieſt. O czym
y ſam potym powiedał/ iż niżli ſie był ießcże Abráám zyáwił/ tedy on przed tym
był. Jedno iż ſie pothym zyáwić miał y zyawił ſie wziawßy ná ſie człowieczeń-
ſtwo ſwoie/ Iáko o tym wiele piſmá ieſt/ w ktorym miał ſpráwowáć zbáwye-
nie narodu ludzkiego/ á otworzyć im droge do kroleſtwá ſwego ſwietego.

Pan záwżdy od wiekow ieſt.

¶ Trzecie ważuiac doſtoieńſtwo Boſtwá ſwietego w człowieczeńſtwie ie-
go/ dołożył tego/ iż to bedzie tháKiey zacnośći człowiek/ iż ia/ chociam od niego
poſłan ieſt/ nie bede godzien odwiezáć rzemyká od trzewiká iego. O iákoż by to
miáło rußyć onych ſtanow ludzkich/ ktorzy o doſtoieńſtwach ſwych/ o ſtanoch
ſwych/ o vrzedziech ſwych/ o wymyſlech á vſtáwach ſwych/ ták wiele rozumieia
ták wiele dzierża/ iż thák wiele moga/ iż iuż ſnadź w te nádzieie y łáſke y miłoſier-
dzie Páńſkie práwie opußczáia. A czaſem y inem ludzyom/ iednym z łáſki/ dru-
gim też y zá pieniadze/ tych godnośći ſwych vdzieláia. Tkni ſie iedno niebora-
czku tkni/ á obácz coś ieſt/ przyrownay ſie iedno ku temu doſtoynemu ſwietemu/
o ktorym ſam Pan ſwiádectwo wydał/ iż nie powſtał táki miedzy ſyny niewye-
ſciemi. O kthorego doſtoynośći y prorocy powiádáli/ miánuiac go być Anyo-
łem/ miánuiac go być poſłem niebieſkim: Jeſliżeś ty kiedy podobień zá ſproſno
ścia ſpraw ſwoich namnieyßym podobieńſtwem k niemu/ á ku ſtanowi iego.
A ſłuchay ták wielkiego człowieká co tu powiáda/ bedac tákiey doſtoynośći/ iż
żaden ſyn człowieczy w tákiey nie był/ iż nie tylko áby miał dufáć doſtoieńſthwu
ſwemu á ſpráwam ſwoim/ ále owßem wßytko przekłádáiac ná Páná ſwego/ á
wßytko przypiſuiac miłoſierdziu iego/ á ták ſie vniżáiac przed oblicznoſcia iego/
ſie miánował być niegodnym rozwiezáć namnieyßy rzemyk v trzewika iego.
A to obácz iákie były ſpráwy iego/ y iáki ſwiety żywot iego. Bo ieſli go pocznieß
od doſtoieńſtwá/ álbo od vrzedow/ tedy ſłuchay iáko o nim piſmo ſwiádßy/ iż
był nád wßytki ine ſtany doſtoynieyßy: bo go Pan przez Proroká názwał Anio
łem/ mowiac: Otho ia poſyłam Anyołá ſwoiego przed oblicznoſcia ſwoia. A
ktoż mogł być doſtoynieyßym álbo ſtanu wyżßego nád ſtan Anyelſki: álbo kto-
ry może być vrzad wyżßy nád vrzad Anyelſki: ktorzy ſpráwuia wßytki ſpráwy
táiemnic Páńſkich/ á záwżdy ſtoia przed oblicznoſcia Máieſtatu iego.

Jáko nikczemne ſa ſtany á doſtho- ieńſtwá ſwiátá tego.

Doſtoie… ná ſwie… reon ſ… wa…

Exodi xxiii.

¶ Jeſli go też chceß baczyć od zakonu á od żywotá ſwietego/ thedy rozumiey iżci
nie vżywał żadnych roſkoßy. Nie ſiedzyał w żadnym murowánym klaßtorze/ nie
dzierżał wśi/ nie był ogárnion ſługámi/ nedzna byłá kuchnia iego. Bo iáko o
nim piſmo ſwiádßy/ iż bedac ná pußczy tylko korzonkow á miodu leśnego vży-
wał. Nie chodził w Szárłacie/ w Háthłaſie/ w dálmucium/ áni w żadney wy-
myſloney kápicy: Jedno tylko był przyodzian ſkora źwirzeca á ſierſcia Wielbła
ow a/ á wżdy ſłyßyß iáko o ſwym doſtoieńſtwie powiedał/ iáko ſtan ſwoy wy-
kawił/ nic o ſwych godnoſciach żadney nádzyeie nie máiac. Jedno wßytko ná
onego báránká niewinnego przekłádał/ ná ktorego vkázował iż ten nośi wßy-
tki wyſtepki ſwiátá tego.

Jáko y wßyſcy Apoſtołowie y wßyſcy ſwieći/ á ná koniecz y Anyeli Boży/ ni-
gdy ſobie o ſwych ſtaniech żadney ſławy nie czynili/ iedno wßytke cześć á wßyt-
ke ſławe przypiſowáli Pánu Bogu ſwoiemu/ á w nim wßytke nádzieie ſwa po
kłádáli/ y wßytkim ludziom pokłádáć roſkázowáli. Jáko y on Páweł ſwiety A
poſtoł piſzac do Philipenſow vpomina ie/ áby w żadnych ſpráwach ſwych za-
ufánia nie mieli/ powiádáiac im iż to ieſt nazacnieyßa ſłużbá Pánu náße
… ży mu duchem ſłużymy/ á chłubiemy ſie Kryſthem Jezuſem/ nye
… w żadney ſprawie ciáłá náßego. Bo by tho táki być miało/ ażby
… wy ciáłá náßego czo pomoc miáły/ tedybych thego żadnemu naprzod
… dał/ ktoby pilnicy ſpráwy zakonne pełnił. Byłem też z rodu Jzráelſkiego/ we
… m powinnośći wßytko czynił: Alem to obaczył iżem tym nic wygráć nie miał

Wßyſcy ſwieći/ y wßyſcy Anyeli … wżdy vniżáli ſta- ny ſwoie.

Do Philipen. iij.

Słowá Páwłá s.

à owßemem to wßytko v ſiebie za śmieci pokłàdał: Rozumieiac temu/ iż mi ni
inßego pomoc nie miàło/ iedno to/ iżem poznał Pànà ſwego Kryſtuſa zbàwi
cielà ſwego/ à iż żadna ſpràwiedliwość moià nie miàłà być nàlezyonà z
à s ſpraw moich iedno tà/ àbych był nàlezyon s Kryſtuſa z wiàry iego.
tuum x. ¶ Jàko y on Piotr ſwiety bedac kſiażeciem Apoſtolſkim/ gdy przećiwko niem
wyßedł Kornelius Het ieden/ wiedzac iuż zziàwienia Pàńſkiego o doſt
ieńſtwie iego/ gdy chcia paść przed nogi iego/ powiedzyał mu/ iżem ia tego n
godzyen/ bom ſługà Pàńſki iàko y ty/ àle Pànà Bogà chwal ſtworzyciela ſwe
hobie xij. Jàko y Thobiaß gdy mu Anyoł wielkie dobrodzyeyſthwà vczynił z zrzadzen
Pàńſkiego/ gdy chciał vpàść przed nogi iego/ tedy mu thego zàkazał/ i
dno àby wßytke cześć à chwałe przypiſował Pànu Bogu ſwemu.
¶ A gdzyeß tedy ony vrzedy nàße/ ony wywyżßenia nàße/ à ony doſto ińſthw
eſli nie pozna- nàße/ w ktorych wiele ludzi nàdzyeie pokłàdàło/ ktora nàdzieià ſłàba ieſt
/ prawie Páná ko ſwiety Pàweł piße/ yeſli nie przydzyemy ku vznàniu Pànà à ſtworzyci
ego/ ſłába ná- Kryſtuſa zbàwicielà ſwego/ à ieſli vniżywßy ſie nie pàdniem przed n
zyeiá náßá. iego/ à iż s ßczyra wiàra nie położemy vpełney ſwey nàdzieie w nim/ à nie
my ßukàć ſwietego miłoſierdzia iego: gdyż Anyeli/ gdyż Apoſtołowie/ g
wßyſcy ſwieći zà nic nie pokłàdàli doſtoieńſtwà ſwego/ à pràwye ſpràw
doſthoieńſtwà ſwe przezywàli śmieciem à plewàmi przećiwko zacność
ſwoiego/ à przećiwko miłoſierdzyu iego. Jàko to y ſam powiedàć raczył. Ji
ſie zda być miedzy wàmi nawyżßym/ niechay bedzye iàko ſługà wàß/ y ot
to przykłàdem ſwym vniżywßy ſtan Boſtwà ſwego/ zwolennikom ſwyi
vmywàć raczył.
than pokorny ¶ Jàkoż y piſmà Prorockie wßedy ſtan vniżony à pokorne ſerce nàdewß yt
płatnieyßy v Pànà Bogà zacnieyßym być przekłàdàia. Jàko ono y Dawid zwycieżywßy
Páná. tki nieprzyiacioły ſwoie/ dzyekuiac Pànu ſwemu woła do niego: Jż ty n
egum ij. nie pokorny lud zàwżdy wybawyaß/ à oczy powyżßone zàwżdy zelżyß oc
ſwemi. Gdzye teź ono y nà drugim mieyſcu powiedał/ wyznawàiac ſtan
wſki ſwoy: Jż dałci bych ia tobie miły Pànie wiele wołow y wiele bàràn
L. le wiem iż tego odemnie wdzyecznie nie przymieß/ àbowiem to tobie naw
nieyßa ofiàrà ſkrußone à vniżone ſerce człowiekà pokornego. A tàk màło
wßytkich mieyſcach wßedy vniżàiac ſtan ſwoy krolewſki/ pokora ßedł n
ſwoiego.
¶ Bo y Sàlomon bedac zacnym Krolem/ wßedy w piśmiech ſwych
wyſtawia ſerce pokornego człowiekà/ gdzie ono mowi/ iż modlitwà ſerc
kornego przeniknie obłoki/ à nie odſtapi àż nawyżßy muśi weźrzeć nà nie. J
teź y nà drugim mieyſcu tenże Sàlomon przećiwko wywyżßonym myſlam
piſał: Jż zàwżdy bywa przed zelżenim pychà/ à przed vpàdkiem powyżßenie
ſli człowieczey. A lepiey ieſt vpokorzyć ſie s pokornemi/ niżli dzielić bogà
hàrdemi. Gdzye y Pan nàß popràwuiac thego à vkàzuiacz màłe dzyatk
hàrdym Lucemiernikom/ ktorzy dufàli w zacnoſciàch ſwoich/ powiàdał im
th. xviij. ieſli nie zniżicie ſtanow ſwoich à nie ſſtàniecie ſie iàko ty màłe dziatki w
noſciach ſwoich/ nie możecie wnidź do kroleſtwà niebieſkiego.
¶ Jako y onà pànnà/ bedac tàk wielkiego ſtanu/ ktora ießcże w Ràiu przeyr
nná bedac thá nà była/ ktora zwał Anyoł nabłogoſłàwieńßa miedzy wßemi niewiàſtàmi:
zacności/ vni rey powiedał iż ieſt łàſki pełnà/ à ſſthàłà ſie byłà wdziecznym przybytkiem à k
ſtan ſwoy. ſciołem ciàłà Pàńſkiemu: à wżdy ſłuchay ieſliże ſie chlubiłà ſtego doſtoieńſt
ſwego/ àlbo s tych zacnośći ſwoich/ àle nàdewßytko przełożyłà wdzyeczniey
pokore być v Pànà ſwoiego niżli co inßego/ mowiac tàk/ Jż on weyrzał nà
kore dzyeweczki ſwoiey/ à ſtad mie przezwàli być błogoſłàwiona wßy
ce i. Kar dowie. Tàmże màło niżey powieda: Jż on zàwżdy ſkłàda mocarze s ſt
wyżßa pokorne.
¶ A nà koniec/ zàwiezuiac w tym Pàweł ſwiety wßytki vnioſłe myſli nàße/
na nàdzieyá piſał thàk do Korintow/ vpominàiac ie ſtego: Aczkolwiek by ſie wam mog
ocż Páná. zìàwiàć wiele bogow y wiele ſwietych thàk nà niebie iàko y nà ziemi/ àle w
rint. viij.

żadnych n ...cie nie mieycie/ iedno wam niechay bedzye przed oczyma wá[ſz]ymi záwżdi iediny Bog á iediny pan Kriſtus/ w ktorym ſie wſzytko zámyka s przodku y áż do ſkończenia/ á my tákież w nim ná wieki wiekom.

¶ Tu iuż obácz iáko ſa płatne ſtany á doſthoieńſtwá náſze v Páná náſzego. Tuć ná świecie moga być płatne/ á ku docżeſnym roſkoſzam ſpráwione. Ale iákiemi ſa obuwiaſki obuwiazáne/ mogłyby czáſem drugiemu omierznać. Bo im to yáwnie opowiedzyał Pan w oſobie onego Proroká/ gdy mu mowił: Idź á opowieday ludowi themu wola moie/ ieſli im powieſz prawde/ duſze ſwa oſwobodziſz/ ieſli im nie powieſz prawdy/ tedy krwie ich bede pátrzył z reku twoich. Ezechi

O ſrogaſz to ſentencia á ſroga przymowká ná ty ktorym ſa niżſze ſtany od Páná Bogá poruczony. Albo gdzye też ono mowi: Biedá wam ktorzy ſie páſiecie ná winnicy moiey/ mleká á wełny vżywáiac z owieczek moich. Jerem

¶ A tak iuż obácz náuke tey Ewányeliey świetey k czemu ſie ściaga. Ni ſzczego cie wiecey nie vpomina ten błogoſłáwiony á tu zeſłány Jan świety/ iedno ábyś zło żywſzy s ſiebie przez pokute świeta ſtáre obładzenie ſwoie/ á vznawſzy ſie w vpád ku ſwoim ſzukał á zábiegał tey drogi/ iákobyś ſie s pokornym ſercem mogł vkázáć Pánu Bogu ſwoiemu/ á nie dufał żadney godnośći ſwoiey/ żadnym ſpráwam ſwoim/ gdyż ie wielcy á świeći ludzie záwżdy zá nic pokłádáli: iedno tylko ábyś wſzytke ſwa nádzieie położył w onym niewinnym báránku/ ktory tu przyſzedł dla zbáwienia twoiego/ ktoregoć tu ten Jan świety vkázuie y opowieda/ iż on chce wzyać ná ſie przeſtapienie twoie/ zá kthoreś ty żadnym obyczaiem nigdy nie mogł doſyć vczynić/ á chce ſie zá cie iednáć z Bogiem oycem ſwoim. Nie du... godno... á day ... ſie

¶ A wołay z Janem wyznawáiac niegodność ſwoie/ á s Páwłem y z inemi świetemi zá nic pokłáday wſzytki doſtoieńſtwá y wſzytki záſługi y ſpráwy świátá tego: á w ſamym Pánu á w odkupieniu iego położ wſzytke nádzieie ſwoie/ á wſzytki ſpráwy ſwoie porzuć przed nogi iego/ á kedy możeſz polepſzay żywothá ſwego/ á pytay á dowieduy ſie o świetey náuce iego/ ktora bárzo wdzieczna á bárzo łácna ieſth/ á ſtháray ſie iáko możeſz napilniey wedle przemożenia krewkośći człowieczeńſtwá ſwego/ ábyś czynił doſyć woley/ náuce/ á roſkazániu ś. yego. A gdziebyś s czego wykroczył álbo przeſtapił świeta wola iego/ ni w czym inſzym żadney nádzieie nie pokłáday/ iedno w świetym miłoſierdziu iego/ bedac thego iſt/ iż ſie ná nim nic nie omyliſz/ gdy vpádnieſz s pokornym ſerczem á s pokornemi prozbámi ſwemi przed nogámi iego. A tu dopirko badź thego iſt/ iż gdy cye on weźmie ná opieke ſwoie/ á iż mu pewnie dufać bedzieſz/ iż cie iuż vwielbi iż cie iuż vbłogoſłáwi/ á bedzie ſtrzegł káżdego vpádku twego. Ták iż ſie ſtánieſz vczeſnikiem záſług iego v Bogá Oyczá niebieſkiego/ y wdziecznym ſtworzenim iego. Czego nas domieśći Pánie Boże wſzechmogacy náſz ná wieki wiekom/ Amen.



Na dzien Bozego narodzenia

wykład ná słowá prorockie/ ktore Izáiaß nápisał w ix. kápitule ksyag swoich.

¶ Lud ten ktory chodził w ciemnosciach widzyał swiátłość wielka ktora weßłá tym ktorzy mießkáli pod cieniem śmierći etc.



¶ O przezrzenyu swietego národzenia Páná náßego y co nam dobrego stego vrosło.



Z to byłá nam wielka pociechá/ gdychmy słycháli ony wdzyeczne obietnice od Páná náßego y od Prorokow iego/ iż Pan náß á zbáwiciel náß miał ná swiáth ostapić/ á wykupić y wyzwolić narod ludzki od wßytkich vpádkow iego/ á od wßytkiego iemu zgotowánego niebespieczeństwá. Tedy to ießcze wietßa ktora tu nam Prorok swiety Izáiaß opowieda/ Iż ten narod ludzki nie tylko áby wyzwolon miał być á wykupion/ ále y swiátłość wielka miáłá sie ziáwić á vkázáć tym ktorzy siedzyeli yáko w ciemnosciach/ á iáko w cieniu smiertelnym/ nie rozumiciac pismu áni obiecthnicam Prorockim o zbáwieniu swoim/ áni o przysciu Pána swego. A stad niczego inßego nie czekáli/ iedno onego wiecznego cyeniá smierći á potepienia swoiego. A dla tego ty słowá tu sa ná poczatku wspomioniony/ iż to nam wielka pociechę Prorok opowiedyał/ iż swiátłość wieczna miáłá być zyáwiona tym ktorzy siedzyeli w tym cieniu smierći. Co iáko to ßerzey rozumieć maß/ słuchay słow tego tho zacnego Proroká. A iáko ie bedzyeß miał rozumieć proś Páná swoiego o wspomożenie duchá swiethego/ kthorego nam ráczy dáć Boże wßechmogacy w troycy iedyny przez zasługi syná swego/ Amen.

Kthorzy siedzyeli pod cieniem smierći.

A to ſa ſłowá Prorockie.

LVd ten kthory chodził w ciemnoſciach/ widzyal ſwiátłość wielka/ á mieſzkáiacym w kráinie cyeniá śmierći ſwiátłość ieſt im weſzłá. Abowiemeś ty rozmnożył narody á nie vwielbiłeś rádośći. A beda ſie weſelić przed toba/ iáko oni ktorzy ſie ráduia we żniwá ſwoie/ á iáko ſie ráduia boiownicy nábrawſzy pożytkow gdy dzyela łupy ſwoie/ ábowiem iárzmo cieſzkośći iego/ á rozge rámieniá iego/ y ſceptrum poborce iego tyś ieſt zwyciezył/ ták iáko ſie dzyało w dzień poraſzki Mádiáńſkiey. Abowiem káżde gwalthowne złupienie z nawálnoſcia y káżde odzienie zmieſzáne ze krwia ma być ná ſpalenie á ná pokarm ogniowy. Abowiem máluczki národził ſie nam/ á ſynaczek dárowan ieſt nam/ á sſtáło ſie kſyeſtwo iego ná rámieniu iego: á bedzie zwano imie iego Dziwny/ Rádny/ Bog/ mocny/ Ociec przyſzłego wieku/ Kſyaże pokoiu. A bedzie rozmożono Ceſárſtwo yego/ á końcá nie bedzie pokoiu iego. Ná ſtolcu Dawidowym/ á ná kroleſthwie iego oſiedzie: ážby vmocnił á vtwirdził ie w ſadzie á ſpráwiedliwośći/ od tego czáſu áż ná wieki. A chutliwa miłość Páná wſzech zaſtepow to ſpráwić ma.

TOś iuż thu ſłyſzał ſłowá Prorockie/ y iákie błogoſłáwieńſthwá obieczuye tym ktorzy mieli doczekáć obiecáney ſwiátłośći tey/ á obaczyć ſie w ciemnoſciach ſwoich/ to ieſt tym ktorzy mieli poznáć przyſcie Páná ſwoiego/ á dziwne národzenie iego/ y przecz ſie tho sſtáło/ y iákie pociechy y dobrodzyeyſthwa nam przyniosło/ y iáko ye tu Prorok ſzeroko wylicza á opowieda/ mowiac: Iż ći ktorzy poznáia á vwierza ſwiátłośći tey/ beda ſie rádowáć iáko oni robothniczy ktorzy ſie ráduia gdy doczekáia żniwá ſwoiego: álbo iáko Hetmani gdy zwyciezywſzy mocy nieprzyaciol ſwych dziela miedzy ſoba łupy á bogáctwá ich. Abowiem ty w ten czás Pánie/ iárzmo cieſzkośći ich/ á rozge rámieniá ich/ y ſceptrum á moc poborce ich zwyciezyſz. A to ieſt przyczyná rádośći tych.

❡ Pátrzayże co tu Prorok przezrzał duchem ſwietym ſpráwiony/ iákie ſie dobrodzyeyſtwá miáły sſtáć narodowi ludzkiemu przy zyáwieniu tey obiecáney ſwiátłośći. Napirwey powieda/ iż bedzie złamano iárzmo cieſzkośći ich. O okrutneſz to było iárzmo cieſzkośći náſzych on ſrogi zakon á on twárdy cyrograw/ ktory byli dáli ná ſie przodkowie náſzy/ iż ktoby mu był doſyć vczynić nie miał/ iż záwżdy miał być pod przekleciem á pod niełáſka Páná ſwego. Y opowieda tu Prorok przez duchá ſwietego ſpráwiony te pociechę wſzytkiemu ſwiátu/ iż ná then czás gdy ſie miáłá zyáwić tá nowa ſwiatłość/ á gdy ſie miáło národzić to máłe dzyeciatko o kthorym tu powiáda/ iż iuż tho ſrogie iárzmo á ten twárdy obowiazek miał być wiecznie ziet z nedznego człowieká: á iż miał być wypuſzczon s tego ták twárdego obowieſku/ A owſzem miał być przypuſzczon ku ſwiethemu miłoſierdziu Páná ſwoiego w káżdem nieobáczynym vpádku ſwoim: Czego on s ſiebie nigdy żadnemi wymyſły/ żadnemi ofiárámi/ żadnemi przyczynámi/ by thez był y wſzytko czo miał y ſam ſiebie ofiárował/ nigdy złożyć nie mogł: A zwłaſzczá ći ktorzy ſiedzieli w ciemnoſciach ſmierći/ tho ieſt/ ktorzy mieli nádzieie w zakonye ſwoim/ w wymyſlech ſwoich/ w ofiárach ſwoich/ nic o tym ſwietym obiecanym zbáwicielu á o tey nowo zyáwioney ſwiátłośći nie rozumieiacz/ o ktorey tu iáwnie Prorok piſze/ y ná inſzych wielu mieyſcach w rozlicznych piſmiech ieſt obyáwiono.

❡ Druga nam też tu á wielka pociechę tenże Prorok opowiáda/ ktora ſie miáł

zyáwić przy tym to ſwietym národzeniu tego náſzego Páná/ á przy tym ziáwye-
Rozgá rámieniá/ grzech pirworodny. niu tey nowey ſwiátłośći/ iż rozgá rámieniá náſzego miáłá być złamána: á to ieſt
oná ſroga grozá á ſroga ſenthencia pirworodnego grzechu náſzego/ kthory był
wlan ná wſzytek narod ludzki zá przeſthepkiem przodká náſzego/ kthore ſie było
sſtáło prze one zákazána rozge kthora on vłomił w Ráiu nád wola Páná ſwe-
go: prze ktora rozge żadne ſtworzenie zá wyrokiem Páńſkim nie mogło być ża-
dnym obyczáiem ſpráwámi ſwemi zbáwiono/ by nam było nie obiecano to ple
Do Rzymiá. ix. Ezái. wi. mie ſwiete/ ktore nam to potym przeiednáć miáło: yáko ſwiety Páweł piſze/ By
nam było nie to obiecáne plemie/ bylibychmy ieſzcze w wiethſzym przeklecztwye
niż miáſtá Sodomſkie á Gomorſkie.

Ktorzy doczekáli tey światłośći. A tát ći ktorzy zrozumiawſzy vwierzyli obietnicam Páná ſwego/ á czekáli z rádo
ſcia tey ſwiátłośći/ o ktorey im tu Prorok powieda: potym też y ći ktorzy docze-
káli tego/ á odrzućiwſzy ciemnośći á záſlepieme ſwoie/ vwierzyli przyſciu iego á
Ian w iij. kápi. náukam ſwietym iego/ á národzili ſie z nowu przez krzeſth á duchá ſwiethego/ á
przyieli ná ſie znák przymierza s Pánem ſwoim/ ktore nam ſpráwiło národzo-
ne to ſwiete człowieczeńſtwo iego. Nád tymi ſie práwie zyáwiłá tá nowa ſwiá-
tłość/ á złaman ieſt pret rámieniá ich/ to ieſt/ przeklecia ich wiecznego.

O wielkaſz ſie to ſwiátłość zyáwiłá nam niebożatkom á wielka pociechá/ ktho-
rzychmy chodzili w cieniu á w ciemnoſciach tego ſwiátha: á iáko záś wielka żá-
łość á ſmetek bychmy byli nie vwierzili á nie zrozumieli co nam ſpráwiło to ſwie
te nowo národzone człowyeczeńſtwo Páná náſzego.

Sceptrum poborce/ to ieſt czártá/ złamano. ❡ Trzecia nam też tu á nie ledáiáka pociechę przy tymto zyáwieniu Páná náſze-
go Prorok opowieda/ iż ná then czás miał Pan złomić/ ſkáźić/ á zniſzczyć ſcep-
trum á kroleſtwo onego ſrogiego królá á onego okrutnego poborce/ iáko go tu
Prorok zowie/ Czártá á ſprzećiwniká náſzego/ ktory pánował á roſciagał to ſce
ptrum ſwoie od poczatku ſwiátá nád narodem ludzkim/ kocháiac ſie á buiáiacz
w roſkoſzach ſwoich/ á oſadzáiac ciemne kroleſtwo ſwoie/ á biorac okrutny po-
bor á ſrogi podatek ze wſzytkiey ſzerokoſci ſwiátá/ niewinnego narodu ludzkye-
go/ do ciemnego kroleſtwá ſwego. Ktore ſceptrum á ktore kroleſtwo iego/ iáko
tu Prorok powieda/ miáło być złamano: gdi ſie miáłá zyáwić tá obiecána ſwiá
tłość á to ſwiete plemie/ ktore miáło zetrzeć głowe iego. Iáko mu to yeſzcze y w
Abákuk w iij. Ráiu powiedziano było. Iáko y Abákuk Prorok tego potwirdzał/ mowiacz:
Iż gdy ſie zyáwi ten Pan/ iż ma być zákryta moc iego/ á ſmierć y Czárt vpádna
pod nogi iego. A ták obácz ieſli to ktory świecki pan álbo kthory Mocarz vczy-
nić mogł/ gdyby nie było podpárto Boſtwem człowieczeńſtwo iego.

❡ A potwirdzáiac tego Prorok/ iż ſie to sſtáć nie mogło żadna moca á gwałtem
Moc zákrita Páná náſzego. ſwiátá tego/ iedno moca zákryta Boſtwá Páná náſzego/ przypomina tu/ iż ſye
to ták sſtáć miáło yáko w dzyeń poráſzki Mádiáńſkiey/ gdy był wzbudzon Ge-
Iudicum vij. deon proſty páſtyrz od Páná Bogá/ áby był zwiodł bitwe z woyſki Mádiáńſkie
mi/ ácz miał wiele ludzi żydowſkich/ ále mu roſkazał Pan áby nie brał s ſoba ye
dno trzy ſtá oſob. Aby to okazał/ iż wietſza ieſt moc zákryta Boſtwá iego/ niżli
wſzytki możnośći ſwiátá tego: ták iż potym woyſko Mádiáńſkie było ták vſtrá-
ſzone/ iż ieden drugiego biyac/ ſami ſie porázili. Tákże też teraz rownie ći Mádi
Obroná ná nyeprzyacioły náſze. áńſcy á ći ſrodzy nieprzyiaciele náſzy/ to ieſt/ Smierć/ Grzech/ á Czárt/ pod zákri
toſcia mocy Páná náſzego/ beda ſrodze porażeni: á nád námi żadney zwirzchno
śći mieć nie beda/ ieſli Pánu ſwemu ſtale á wiernie dufáć bedziemy/ A iż nie be-
dziem dufáć w żadnych inych mocach áni ſpráwach ſwoich: Iáko on Gedeon
nie dufał w moczy ludu ſwego/ áni w myeczu ſwoim/ yedno w możnośći Páná
ſwoiego/ á w miłoſierdziu iego. A gdy my też ták czynić bedziemy/ tedy ći miáno
wáni nieprzyaciele náſzy ſami ſie pobiya/ ſami ſie pokaſáia/ ſami ſie podawia żá-
łoſcia á zazdroſcia/ gdy vzrza mocnie przy nas ſthoiacego Páná náſzego/ á oba-
cza iż ſtráćili moc ſwoie á vrzedy ſwoie/ moca á przyſciem á národzenim tego to
Páná náſzego.

❡ A tu dopirko ſie zyáwi tá obiecána ſwiátłość nád námi/ kthorzychmy byli w
ciemnoſciach ſmierći/ bychmy byli tey ſwiátłośći nie poználi. Ktorzychmy du-

fali moczam ſwoim/ godnoſciam ſwoim/bogáctwam ſwoim/wymyſłom á \
ſtáwam ſwoim/ y zaſługam ſwoim: ktore ácz ſa niektore v Páná płatne/ ále by
nam były nic nie pomogły/ by nas byłá tá ſwieta ſwiátłość nie obiáśniłá/ á iż=
by nas byłá nie przyiednocżyłá ku Bogu Oyczu náſzemu przez wyáre á pokore
náſze/przeiednawſzy nam ſrogi on gniew iego/ á zwyciężywſzy ty okrutne przeći=
wniki náſze. Iáko o tym y Záchárias Prorok wołał/ gdy iuż był poznał bliſkye
przyſcie Páná náſzego/ Iż iuż oto zyáwi ſie ſwiátłość tym ktorzy ſiedza w cyem=
nośći ſmierći. Y dołożył ktorzy to być mieli/ iż ći kthorzy beda ſpráwowáć nogi
ſwoie ná droge pokoiu. To ieſt/ ná vznánie á ná zrozumienie onego pokoiu kto
ry ten Pan miał vczynić wiernym ſwoim/ ktorzy vwierzywſzy mieli mocno ſtáć
á nádzieie mieć w ſwietym przyſciu iego á w odkupieniu iego.

¶ Przytym opowiedziawſzy Prorok to zyáwienie tey ſwietey ſwiátłośći/ y opo=
wiedzyawſzy ty zwycieſtwá tych ſprzećiwnikow naſzych/ y ty dobrodzyeyſthwá
kthore ſie vpádłemu ſwiátu sſtáć miały/ á iż tho iákoś zákrycie powiedał. Thu
iuż iáwnie dawa znáć/ kto miał być tey rzeczy ſprawca/ á przez kogo ſie to sſtáć
miáło/ gdzie mowi: Iż máluczkie dzieciatko národziło ſie nam á ſynaczek ieſt dá
rowan nam/ á sſtánie ſie Ceſárſtwo iego ná rámyonach iego/ á bedzye zwano
imie iego dziwny/ á bedzie rády wielkiey/ á bedzye to Bog mocny/Ociec przyſzłe
go wyeku/Kſyaże pokoiu/ á rozmnoży ſie ſzeroko Ceſárſtwo iego/ á pokoiu iego
nigdy końcá nie bedzie. Y wiele inych rzeczy powiádáiac o nim.

¶ Pátrzayże/ toć iuż tu iáwnie Prorok powieda/ co tho myáło być zá dziecie: A | Dziwna rzecz
zwłaſzczá iż go miánuie być Bogiem/ ktorego kroleſthwá koniecz nigdy nie ma | człowieká Bo=
być. Rozumieyże temu/ iż to dziwna rzecz miáłá być ku rozumowi á ku vwierze= | giem rozumieć.
niu ludzkiemu/ iżby człowiek ná ſwiecie národzony/ ieſzcże w ták vniżonym ſta=
nie/ áby miał być rozumian być Bogiem álbo odkupicielem/by nam był rozum
náſz nie podpárt piſmem álbo obietnicámi Páńſkiemi. Ale iż tho z dawná Pan
przezrzał w táiemnoſciach ſpraw ſwoich/ iż ſie to Boſtwo w człowieczeńſtwye | Geneſis iij.
zyáwić miáło/ opowiedział to w Ráiu ieſzcże onemu czártowi/ iż z żeńſkiego po=
kolenia miáło náſtáć to ſwiete plemie/ ktore miáło zetrzeć głowe iego. Opowie
dział to Abráámowi/ Izáákowi/Dawidowi/ iż z narodu ich miał vbłogoſłá=
wić wſzytki narody ſwiátá tego. Iáko też y onemu krolowi Achaſowi dał to zá | Geneſis xxvi.
znák/ iż pánná miáłá porodzić ſyná/ ktoremu miáło być imie Emánuel/tho yeſt | ij. Regum vij.
zbáwiciel ſwiátá. A ták tu y Izáiaſz potwirdzáiac tych obietnic Páńſkich powie
da: Iż gdi ſie ty błogoſłáwieńſtwá wſzytki miáły ſwiátu zyáwić/ thedy nie po=
wieda áby ſie tho przez Anyołá sſtáć miáło/ álbo przez iákiego nyewyádomego
Proroká. Ale powiáda/ iż dzieciatko máluczkie národzi ſie nam/ á ſyn ten obye=
cány bedzye dárowány nam: potwirdzáiacz tego/ iż wedle wſzech obietnic Páń=
ſkich y Prorockich ten zbáwiciel á práwy Bog miał ſie okázáć á národzić w czło
wieczeńſtwie ſwoim: gdyż áni człowiek/áni Anyoł tego vczynić nie mogł/ iedno
to ſwiete Boſtwo ták s człowieczeńſtwem złaczone.

¶ Aczkolwiek dziwne było národzenie iego/ bo s pánny/ á przez ſpráwe Duchá | Dziwne národze=
ſwietego/ y przez grzechu pirworodnego. Bo by ſie też był národził iáko iny czło | nie Páńſkye.
wiek pod grzechem/ tedyby też nam był máło pomoc mogł: Bo chory choremu
á vpádły vpádłemu máło pomoc może. Przeto y Anyoł zwiáſtuiac pánnie/ the
dziwna ſpráwe Páńſka powiedzyał iey: Iż wiedz to co ſie vrodzi s ciebie/bedzye
ſwiete/ á bedzie wezwano ſynem Bożym. Gdiż cokolwiek ſie vrodziło wedle bie | Lukaſz w 1.
gu przyrodzonego/wſzytko ſie rodziło w gniewie á w przekleciu onym pirwſzim
przodkow náſzych.

¶ Dokłádáiac też tego Prorok iákie to dziecie być miáło/powieda: Iż moc á Ce
ſarſtwo iego bedzie ná rámionach iego. To ieſt/ iż to národzone dziecie/ kthore
ma mieć burde s tymi niewidomemi nieprzyacioły náſzymi/ nie bedzye potrzebo
wáło żadney widomey pomocy ſwieckiey/ iáko ini mocarze á krolowie zyemſcy:
Ale moc iego bedzye w rámieniu iego/ták iż moca ſwa właſna bedzye ſrog káżde
mu ſprzećiwnikowi náſzemu.
A iż też opowieda być kroleſtwo iego ná rámionach iego/ to ſie známionuie: Iż

 on to ſwoie

on to ſwoie nawdzyecznieyße kroleſtwo á to ſwoie kochánie/ktore iáko ſam opo
wiáda nawietße być w narodzye ludzkim/ miał wzyać ná rámioná ſwoie/ á ná
ſie wzyać wßytki wyſtepki iego. Náko Nan ſwiety o nim powieda/ Jż to ieſt ten
...pit. bárának Boży/ ktory ná ſobie noſi wyſtepki ſwiátá tego/ A tho dla tego áby go
márnie nie ſtrácił/ ále áby ye wiecznie opanował á rozrádował ſie wiecznie w
tym kroleſtwie ſwoim.

...ne ſpráwy ... ...nſkie. ¶ Potym go dáley Prorok wykłáda/ Jż imie iego bedzye dziwny. Thu ſie kázdy
ſnádnie ſpráwić może/iż go własnie przezwał/roſpomniawßy ſobie dziwne ſprá
wy iego/ ktore on od wiekow ſpráwował ſpołu z Bogiem oycem ſwoim/ y po=
tym w ſwietym człowieczeńſtwie ſwoim: ták iż dyabli przed nim vciekáiac á ná
rzekáiacz wołáli: N czo z námi zá ſpráwe maß ſynu Dawidow. Vciekálá przed
nim ſmierć/bo roſkázował vmárłym wſtháwáć/ chromym ſkákáć/ ſlepym pá=
trzyć/ y z inych rozmáitych vpádkow ludzi rozwiezuiac. A ták ſpráwnie go Pro
rok przezwał dziwny/ bo dziwne ſpráwy iego.

¶ Przezwał go też być madrym álbo rádnym. O tey madrości á o tey rádzye
rádá o= ... dáná. wßyſcy medrcy y wßyſcy Prorocy myſlac vſtáli. Ale przepátruiac to Prorok/ iż
miáły náſtháć dziwne náuki/ dziwne wymyſky/ á dziwne rády ná ſwiecie około
zbáwienia náßego: przeto nam to dziecie opowieda być y namedrße y nawyet=
ßey rády. Nákoby vczacz nas/ ábychmy wßytki ine rády y wymyſly opuſcili/ ye=
dno tylko ſamey ßczerey rády á náuki ie[o] ſie pilnie chyćili/á przy niey ſtale trwáli

¶ Powieda też o nim/ Jż to ma być Bog mocny. O czym ieſt wiele proroctwá/
y okazálá ſie moc iego/ iż ſtárł głowe czártá ſproſnego onego moczarzá wielkye=
go/ o czym dawno powiedano było. Poráził ſmierć/ złamał á zwoiował mocy
piekielne/ roſkázował moca ſwa vmárłym wſtáwáć/ dyabłom vciekáć/ potym
moca ſwa wſtapił do niebá do własnego kroleſtwá ſwoiego. A gdzyeß tu kto=
ry mocarz tego ſwiátá to może vczynić/ gdzieby nie byłá podpárta mocza Boża
moc człowieczeńſtwá iego. O iákież to Kſyaże/ o yákiż to możny krol. Nákożby
to v ſiebie vważyć á rozrádowáć ſie ſwietemu národzeniu iego/ Nákoż go nie mi
łowáć/ tákoż go też nie ſłucháć: Bo yáko yeſt roſkoß chodzić w błogoſłáwieńſt=
wie iego dufaiac iemu/ ták też záſie wielki ieſt ſtrách wpáść w rece Bogá żywia
cego. Náko o tym ſwiety Páweł pißę.

¶ Powieda też o nim Prorok/ Jż poſiedzie ſtolec Dawidá oyczá ſwego/y krole=
ſtwo iego/ áby ie vtwirdził w ſadzye á w ſpráwiedliwości ná wiek wiekom. Co
...n ij. y ſam Dawid w oſobie Páńſkiey powiedał/ mowiac imieniem Bogá Oyczá do
niego: Jżeś ty ieſt ſyn moy miły/ á iam dziś ciebie ſobie vrodził. Pożaday odem
nie á damći wßytki narody w dziedzictwo twoie. N vpomina tám wßytki kro=
le y mocarze ſwiata thego/ Aby vpádli przed nogi iego/á dali ſie w poſłußeńſt=
...ß w i. wo iego. Jáko y Anyoł w onym poſelſtwie ktore miał s táiemnoſci Troyce ſwie
tey do pánny á do mátki iego/powiedział: Jż ten ktory ſie vrodzi s ciebie bedzie
ſwiety/ á da yemu Pan ſtolec Dawidow oyczá iego/ á bedzye krolował nád do=
mem Jákobowym ná wieki.

¶ Dáley ießcze powieda o nim Prorok/ Jż tho bedzye ociecz przyßłego wyeku/ á
kſiaże pokoiu. Abowiem kto ſtánie pod ta choragwia zwycieſthwá iego/iuż be=
dzie wydzyelon z onego pirwßego wieku/ ktory był zámkniony/ á był w wielkiey
nienawiſci Páńſkiey: Ale iuż przydzie ná on wdzieczny á práwie kwitnacy wyek
...wiek zako ... ...wego. zakonu nowego/ gdzie iuż bedzie krolowáło to kſyaże pokoiu. Nuż káżdy iákoby
ſie z nowu národził/ máiac nádzyeie w ſwym odkupieniu/ máiacz nádzieie iż iuż
ſprzećiwnik iego zwiazan á oſadzon/ Náko o nim ſwiety Nan nápiſał. Máyacz
też te nádzyeie/iż iuż im nikt władáć nie bedzye/ iedno to kſyaże pokoiu/ ktory mi
łoſniki ſwe á wierne ſwe vſpokoił dziwne im dobrodzieyſtwá ſpráwiwßy.

¶ A ták gdyś to iuż obaczył/ iż ten ſwiety Pan tym ſwietym národzenim ſwoim
zborzył wßytki nieprzyiacioły twoie/ á otworzył ći ſwyete kroleſtwo ſwoie/ Nie
wiáry ... ...ści. dáymyß pociechy tym ſprzećiwnikom ſwoim. A włożmy ná ſie zbroie wiáry á
ſtałoſci náßey/ á nie dáymy im pociechy: Aby ſwiát nád nami s ſwemi roſkoßa=
mi iáka zwirzchnoſć miał mieć/ á vkracaymy ſobie roſkoßy tego nedznego kro=

leſtwa

leſtwa ſwiátá tego/ á poddaymy ſie w kroleſtwo tego náßego nowo národzonego krolá á Páná náßego/ w ktorym kroluie pokoy á ſpráwiedliwość/ iáko thu Prorok powiáda. A vpadńmy przed nogi iego s prozbámi ſwemi/ áby nas z niego odłecząć nie raczył/ owßem áby nas opánowáć raczył/ iáko właſne á obiecáne dzyedzictwo ſwoie/ przez to ſwiete á błogoſłáwione národzenie ſwoie/ ná wieki wiekom. Amen.

Ewányelia álbo Hiſtoria ná dzyeń národzenia Páńſkiego/ ktora ieſt nápiſaná przez Lukáßá ſwietego w ij. kápi.

¶ Oto ia wam opowiedam weſele wielkie/ ktore ſie sſtáło wßemu narodowi ludzkiemu/ iże ſie wam dziś vrodził zbáwiciel ktory ieſt Kryſtus etc.



Dyżechmy ſie iuż náſłucháli od wßythkich Prorokow/ kthorzy nam iáwnie wypiſali tego naßego Páná/ ktory nam ták z dawná obieczan był iáko ſie miał zyáwić/ iáko ſie miał národzić/ y gdzye miáło być mieyſce národzenia iego/ y czo ſie miáło dziać przy ziáwieniu yego/ ták iż go nam iedno pálcem nie vkazáli. Ták o nam też o nim powiedáli: Iż to miał być Pan wieku przyßłego/ iż then miał nas zbawić od wßytkiego złego. Iż iuż ten miał nád námi wypełnić wßytki obiecáne pociechy náße. A ktoraż ſie nam tedy wietßa rádość ná ſwiecie sſtáć miáłá/ iedno gdychmy the ßczeſna á wdzyeczna nowine vſłyßeli/ że ſie iuż nam zyáwił/ że ſie iuż nam národził. A dla tego ty wdzyeczne ſłowá Anyołá ſwietego tu ſą zá począatek záłożone/ ktory ſie vkazał onym vbogim proſthaczkom á nedznym páſtherzykom/ gdy ná on czás páſli trzody ſwoie około miáſtá Betleem kiedy ſie ten pan národzić raczył/ opowiádáiac im y wßytkiemu ſwiátu to nieznoſne weſele/ á the wdzyeczna rádość/ iż ſie iuż národził on Pan á on zbáwiciel/ ktory miał przyść ná wyzwolenie á ná odkupienie tego ſwiátá nedznego/ á wydrzeć go z vpádkow iego. Ták o tu vſłyßyß z hiſtoriey o tym ſwietym národzeniu iego nápiſaney. Ktora Lukaß s. nápiſał tymi ſłowy.

Hiſtoria o národzeniu Páńſkim nadobna/ á przecz y iáko ſie co dziáło około ſwietego národzenia iego.



Sſtáło ſie ieſt iż gdy iuż przyßły ony czáſy/ ſtał ſye wyrok od Czeſárzá Auguſthuſá/ áby był popiſan wßytek ſwiát/ á tho było napirwße popiſánie/ á sſtáło ſie ieſt pod Stároſta ktory ná then czás roſkázował w Syriey/ ktorego zwano Cirenius. A ták wßyſcy ßli áby ſie wyználi/ káżdy do miáſthá ſwoyego. Szedł też potym y Iozeph ktory b... ná ten czás w Gáliecy w mieſcie Názáret/ y ßedł áż do Żyd... ziemie do miáſtá Daw... ego/ ktore było rz...

był s pokolenia á z narodu Dawidowego/ áby ſie też wyznał á vkazał y z Márią poślubioną ſobie żoną/ ktora ná ten czás byłá brzemienna. Y ſtáło ſie ieſt potym gdy iuż tám byli/ wypełniły ſie dni porodzenia iey/ y porodziłá tám ſyná ſwego pirworodnego/ y w pielußki go powiwßy/ położyłá w yaſlecz=kách/ ábowiem nie mogłá nigdziey mieć mieyſcá ſłußnego w iákiey iney goſpodzie. A páſterze ná on czás byli w oney krái=nie ktorzy pilnowáli á ſtrzegli cáłą noc około trzody ſwoiey. A otho wnet Anyoł Páńſki ſtánął podla nich/ á oświećiłá ye ſwiátłość wielka/ á przeſtráßeni byli boiáźnią wielką. Y rzekł do nich Anyoł/ nie ſie nie lekaycie/ ábowiem otho wam opo=wiádam weſele wielkie/ ktore ſie ſtánie wßytkiemu narodo=wi ludzkiemu/ iż ſie wam dziś národził zbáwiciel/ kthory ieſt Kryſtus Pan/ w mieſcie Dawidowym. A to bedzyecie mieć tego pewne známie/ naydzyecie dzyeciatko vwinione w chu=ſteczki á położone w iáſteczkach: A nátychmiaſth vkazáłá ſye przy onym Anyele wielka wielkość ricerſtwá niebieſkiego/ dawáiąc chwałe Pánu Bogu á ſpiewáiąc/ chwałá bądź ná wyſokośći Pánu Bogu/ á ná ziemi pokoy ludziom záwżdy w do=brey woley:~

TV iuż iákochmy ná początku wßyſcy ſłyßeli/ iáko też tu y Ewányeliſtá ſwiety wyſtawia/ iáka rádość á iáka pociechá ſtáłá ſie ieſt wßytkiemu ſwiátu z národzenia á s przyſcia tego náßego ták wdzięcznego goſćiá: ktorey rá=dośći wßytko niebo/ wßytká ziemiá byłá nápełniona. Co to ná ten czás iáwnie okázowáli oni dworzánie á ono ricerſtwo dworu niebieſkiego/ iáko ie tu Ewán=ieliſtá zowie/ ſpiewáiąc ná powietrzu á dawáiąc chwałe Pánu Bogu/ iż ſie iuż zmiłowáć raczył/ iż iuż obietnic ſwych dokończyć raczył/ á iż iuż zeſłał ono dzye=ciatko o ktorym Ezáiaß powiádał/ ktore miáło przydź ná wybáwienie ſwiáthá tego nedznego/ á iż miał zetrzeć głowe onego weżá iádowitego ſprzećiwniká ie=go/ iáko mu tho ießcze w Ráiu obiecano było/ á iż iuż miáły oſiádáć ony puſthe mieyſcá s ktorych on był ſtracon prze niewierność iego: á nedzny człowiek/ kto=remu to było obiecano/ iż miał przydź w towárzyſtwo ich/ á w ony roſkoßy ich/ áby ſie byłá ießcze owßem wietßa chwałá onemu Pánu niebieſkiemu ich dziáłá/ ktorego ſie oni nigdy nápátrzyć áni mu ſie náradowáć mogli.

[illegible]wna ſpráwá [illegible]há ſwietego [illegible]pełnił wßyt proroctwa o [illegible]zeniu Páń=[illegible]im.

¶ A gdiż to iuż pewnie wiemy/ iż to iuż ieſt to dzieciatko á ten zbáwiciel náß/ przypátruymyß ſie dziwney ſpráwie Duchá ſwietego/ iáko on dziwno ná to zácho=dził/ áby ſie wßytki proroctwá wypełniły/ ktore z dawná o nim były nápiſane. Bo tu ſłyßyß iáko Ewányeliſtá piße/ iż iuż był lud żydowſki ná then czás w nye=woli/ iż iuż był Auguſtus Ceſarz Rzymſki vczynił ná nie dekreth/ y roſkazał áby mu był dáli podatek káżdy z głowy ſwoiey/ á poruczył to Stároſcie mieyſczá o=nego. A Jozeph ná ten czás był w inßey ziemi/ á przedſie muſiał iſc do miáſtá onego Dawidowego y z żoną pánną poślubioną ſobie/ ktora iuż nosiłá ono ſwiete dzieciatko/ ták/ iáko wßyſcy wiemy/ iáko dziwnie przez duchá s. ſpráwione.

¶ Tu napirwey obácz/ iż [illegible] ano onemu Jákobowi Pátriárße ſwiete=[illegible]/ iż niem[illegible] [illegible]kie z narodu iego/ pokiby ſie by[illegible] po [illegible]go. Tu iuż widziß iż ſie to proroc=[illegible]owſki był w [illegible] ſwoie/ [illegible]ſtáło [illegible]

ciatko národzić miało w Betleem mieſcie żydowſkim/ kthore iákoż od Dawidá
królá zwano miáſthem Dawidowym. Abowiem gdy on Goliaſz okruthny o=
brzym z woyſká Philiſtińſkiego bluźnił imie Bogá żywego/á wywabiał kthoby
ſie był chciał bić ſnim o zwycieſtwo y o imie iego: Tedy vczynion był dekreth w
woyſku żydowſkim/ iż ktoby ſie był táki obrał/ iż miał być vbogácon/ á miał być
vczynion wiecznie wolnym w mieſcie ſwoim. A Izai ociec Dawidow był z Be=
tleem z onego miáſteczká ziemie żydowſkiey/ y támże mieſzkał. Tu potym gdi Da
wid bedac ieſzcze niedoroſtkiem zá dziwna ſpráwa Páńſka zábił Goliaſzá one°:
y było dano w dziedzictwo miáſteczko ono iemu y oyczu iego/ przetho ie zwano
miáſtem Dawidowym. A iż ieſzcze iákoś od onego Jákobá Pátriárchy było ro=
zdzielono żydoſtwo ná dwoienaſcie pokolenie/ktore ſie było rozrodziło w Egip
cie od dwunaſcie ſynow iego: y byłá miedzy nimi tá powinność/ iż káżde pokole=
nie miáło ſwe miáſteczko do ktorego ſie ſchodzili/ ták ná nabożeńſtwá iáko też y
ná ine ſpráwy ſwoie. A iż był Dawid poſzedł s pokolenia Judá/ á to miáſteczko
Betleem było miáſteczko iego/ tedy ono pokolenie Judá obráło ye było ſobye/ iż
ná wſzytki ſpráwy ſwoie ſchodziło ſie do niego. Jozeph y oná pánná iż byli obo
ie s tegoż pokolenia/ bo ſie to znáczyło/ iż ná ten czás muſiał káżdy żone poiać ſte
go pokolenia s ktorego ſam był. Nieſli też te powinność ná ſobie/ iż też byli po=
winni z inemi narody ſwemi kiedyby tego byłá potrzebá tám ſie thez ſchodzić do
miáſteczká onego Dawidowego.

Michea 5
1. Regum xvij.

¶ Pátrzayże co tu duch ſwiety vczynić raczył: iż Jozeph/ iáko tu ſłyſzyſz/ był w zie
mi iney/ był w Gálilecy w mieſcie Názáret. A gdy iuż przychodził czás národze=
nia ſwietego dzieciatká onego/ iż Jozeph nie miał żadney ſpráwy ná then czás
idź do Betleem/ áni o tym myſlił/ á zwłaſzczá z oná pánna ktora iuż thák ociażo
na byłá/ o kthorey mu Anyoł iáwnie powiedział gdy chciał od niey vciec/ iż ſye
wſzytko około niey działo zá ſpráwa duchá ſwietego/ miał ia w wielkiey ſtraży
á w wielkiey poczćiwośći/ y nie rad by ſie był iſcie ſnia po ſwiátu włoczył. Ale iż
było proroctwo iż ſie to dzieciatko w Betleem vrodzić miáło/ nálazł droge duch
ſwiety/ iż y on Jozeph y oná pánná muſieli ſie w Bethleem poſtáwić ná on czás
gdy iuż przychodził czás ſwietego národzenia iego: Y wzruſzył on duch ſwiethy
ſerce onego Ceſarzá/ iż roſkazał áby byli popiſáni głowámi ſwemi wſzyſcy naro=
dowie/ káżdy w powiecie ſwoim á w mieſcie ſwoim/ wedle oney powinnośći
ſwoiey. Tákże dopirko on vbogi ſtárzec muſiał idź ácż z wielka trudnoſcia y z o=
na ociażáła pánienka ktora byłá poruczona w opieke iemu. A thu ſie dopirko
wypełniłá wola Páńſka/ iż to był obiecał miáſtheczku onemu przez Prorocká/ iż
mu miał wynidź ſniego wodz ktoryby był ſpráwował lud iego áż do ſkończenia
ſwiátá.

Czemu Jozeph muſiał iść do Betleem.

¶ A tu ſie vcz nedzny człowiecze/ iáko maſz vydź onego okrutnego poborce Czár
tá ſproſnego/á onego okrutnego Ceſarzá ſwiátá tego/ktory záwżdy popiſuie gło
wy tych ktorzy ſa w poſłuſzeńſtwie iego/ á wyciaga ie ná okrutne podatki ſwoie
czyháiac ná to/ áby ie miáſto ciażey/ iáko nieposłuſzne/ zágnał do obory ſwoiey/
zá oná ſentencia ktora Páwel ſwiety nápiſał: Iż wſzyſcy my kthorzy odſtepuie=
my od Páná ſwego ieſtechmy ſynowie gniewu iego/ á wſzytki ſpráwy náſze zám
knione ſa pod grzechem: á ieſliż ſpráwy náſze ſa zamknione pod grzechem/ á ktoż
tedy ieſt exekutorem grzechu/ y tych ktorzy ſa zámknieni pod grzechem: iedno ten
ſrogi krol á ten poborcá ſwiátá tego/ zwłaſzczá iż y Dawid przećiwko nam ſzpe
tne ſwiádectwo wydawa/ powiádáiac/ iż Pan pátrzy z niebá ſwego ná wſzytki
ſpráwy ſynow człowieczych/ áby vpátrzył ieſli ktory ieſt izby chciał zrozumieć á
chciał ſzukáć Bogá ſwego/ áno go wſzyſcy odſtapili/ wſzyſcy mu ſie ſtáli niepo
żyteczni/ nie nálazł áż do namnieyſzego ktoryby co dobrego czynił przed oblicznoſ
ſcia iego. A ták rozumiey iżeś y ty w tym poczcie ieſt/ á pod tym grzechem zám=
knionés ieſt/ á poborcá ten okrutny twoy nie zámieſzkał cie nápiſáć w márne re=
geſtrá ſwoie/ áby dárł wełne s ciebie wedle myſli ſwoiey. Ale ty wſpomni ſobye
iż iuż przyſzedł on obiecány krol/ o ktorym Ezáiaſz powiedział/ iż miał zetrzeć ſce
ptrum poborce tego á królá tego/ á wyiać cie z niewoley iego. A iżci ſie národził

Czárth poborc[a] ſwiátá tego.

Wſzyſcichmy p[od] grzechem.

Iż Pan miał z[e]trzeć ſ[ce]... bor[ce]

bráćißek táki ze krwie y s ciáłá narodu twego/ ktory cie może obronić od mocy ie
go. A tu dopirko idź do onego Betleem w ktorym dziś o nim wieß/ tho ieſt/ do
wyſokośći niebá iego/ á wezrzy w ſtolec Máieſthatu iego/ á proś áby cie raczył
wpiſáć w ſwiete regeſtrá ſwoie/ á wydrzeć cie od tego okrutnego poborce ſwiá=
tá tego/ y z regeſtrow iego: gdyż wieß iż to o nim Záchàriaß ociec Janá ſwiete=
go ießcze przed nàrodzenim iego prorokował/ błogoſłàwiac Pàna Bogá wße
chmogacego/ iż iuż miał rychło przyſłáć onego zbáwicielá á ono odkupienie na
rodowi ludzkiemu/ támże wnet powieda: Jż tám bez ſtráchu z rak wßytkich nie
przyaciół ſwoich wybáwieni bedziemy wiecznie ſłużyć iemu.

¶ Bo rozumiey gdybyś ſiedział o gárdło y o wßytke máietność ſwoie/ á przyie
chał iáki krol ábo iákie kſyaże/ á pewniebyś o tym wiedział iż z onego okruthne=
go wiezienia miałby wybáwić ciebie: o iákoż by to byłá wielka pociechá twoiá á
rádość twoiá/ á iákobyś dziwnie zábiegał á záſługował to kſyażeciu onemu.
A to ſwiete Kſiaże/ á ten ſwiety krol kthory ſie tu ziáwił aby cie nie tylko wybá=
wił s tey doczeſney niewoley ſwiátá tego/ ále z onego wielkiego á okrutnego wie
cznego wiezienia/ ná ktores iuż był ſkazan y przodkowie twoi. A ießcze ktemu/ o
biecał ći tákie roſkoßy y tákie bogáctwá/ s ktoremi żadne roſkoßy ſwiátá tego ni
gdy zárownáć nie moga. A iákoż ſie tedy nie maß roſkocháć á rozrádowáć ſtego
krolá á ſtego kſiażeciá/ ktoryć tu przyßedł ná tho thákie wybáwienie twoie/ y ná
wßytki roſkoßy twoie: á wßytko coś ty ćirpieć miał wßytko tho on wziął ná ſye/
áby cie iedno wyzwolił ſtego ſrogiego wiezienia twoiego.

Jeßcze z dziećiń=ſtwá Pan ſie ſtá=rał o zbáwienye náße.

¶ Bo widziß iż ießcze w oney młodośći á ſubtelnośći dziećińſtwá ſwego ten s.
Pan począł dla ciebie wielka nedze á wielkie niewczáſy ćirpieć/ iako tu o nim E=
wányeliſtá powiáda: Jż oná ſwieta mátká iego nic nie myſlac áby ſie tám to s.
dziecie národzić miáło/ muſiáłá idź czyniac doſyć powinnośći ſwoiey w czudzy
kray/ w cudza ſtrone/ nie máiac tàm żadnego powinnego ſwego áni przyiacie=
lá żadnego ku ktoremu by ſie byłá w tey potrzebie ſwoiey á w tym niedoſthátku
ſwoim vciec mogłá. Nie ßły też zá nia wozy/ nie wiele też s ſoba zánieść mogłá
iáko ociażona/ iedno podobno w czym wyßłá ná droge one: Przyßłá ná tháka
zgráie onych rozmáitych ludzi/ z onemi dziwnemi obyczáymi/ iáko poſpolicie ná
tákich zyezdziech bywa/ że nie mogłá mieć inßego złożenia á inßey goſpody/ ye=
dno w nedznym chlewiku/ w ktorem ine bydletá też záwárte były. Przyßłá też ná
czáſy zimne/ ná czáſy niepogodne/ że tám w tym chlewiku muſyáłá ſiedzieć ogrze
wáiac ſie onemi bydlety/ y támże porodziłá ono błogoſłáwione dzieciatko/ á te
go błogoſłáwionego krolá niebá y ziemie.

¶ A tu dwie rzeczy w tym raczył nam náß Pan okázáć: iedne/ iż iáko od dziećiń=
ſtwá ſwego ták ſie iuż począł ſtáráć o zbáwienie náße/ pokorzac ſie Bogu Oycu
ſwemu/ á w nedzy á w niedoſtátku ofiáruiac mu ono máluczkie á niewinne czło
wieczeńſtwo ſwoie. Bo iáko ſie nie miáło zrußyć miłoſierdzie ießcze ná on czás
Bogá Oycá wßechmogacego nád człowieczem narodem/ pátrzac ná ono dzye=
ciatko á ná ono Boſtwo ſwoie s człowieczeńſthwem iuż złaczone/ á ono leży ná
nedzney ſłomie ná okrutnym zimnie/ w iáſteczkach bydlecych/ thylko w nedzne
chuſteczki vwinione: Ano nie máß kto poſłuiac/ nie máß kto pomogac/ nie máß
kto rátuiac/ tylko ony bydlatká chodzac zágrzewáły one niewinność iego/ po=
znawßy ſtworzycielá ſwego. A wypełniły ſie ony proroctwá/ iż poznał wół yá
ſłeczki Páná ſwoiego/ á Oſieł dał chwałe iemu.

Náuká pociechy w niedoſtátkoch náßych.

¶ A drugiey nas tu rzeczy náuczył/ áby żaden nic nie watpił w nedzy/ w przygo=
dzye/ á w niedoſtátku ſwoim/ ktorykolwiek ieſt w poſłußeńſtwie Bogá Oyczá
ſwego. Bo pátrzay co ſie wnet nád tym dzieciatkiem zyáwiło/ że oni dworzánie
á ono rycerſtwo kroleſtwá niebieſkiego Anyeli ſwieći wnet przybiegli ná poſłu=
ge iemu/ iáko tu Ewányelia ſwiádßy/ iż ich oni páſterzowie ktorzy ná ten czás o
kolo miáſtá byli/ wielka wyelkość widzyeli: á oni z wyelka rádoſcya/ z wyelkim
weſelim onemi wdzyecznemi głoſy Anyelſkiemi ſwemi ſpiewáia/ dawáiac cześć
i chwałe Bogu Oycu niebieſkiemu/ zá táki klenot á zá táki vpominek ktory dał
edznemu ſwiátu temu á ták bárzo vpádlemu/ mowiac tymi słowy: Badź tho

bie chwałá miły Pánie ná wyſokośći/ iżeś ſpráwił iuż ten pokoy w dobrey woli tu nedznym ludziom ná ziemi. A tu możeß obaczyć/ iáka ieſt życzliwość á iáka ieſt rádość Anyołow ſwietych/ ták iáko o nich powiedáia/ nád człowiekiem nedznym á zginełym ktory ſie záſie vzna á przywroći ſie ku łáſce Páná ſwoyego. O ſmetnaß to była pioſnká onemu nedznemu mocarzowi á kſiażeciu ſwiátá tego Czártowi ſproſnemu/ gdyż vſłyßał to poſelſtwo z niebá/ iż iuż ſie ſthał pokoy ludziom ná nedzney ziemi: iuż rozumiał iż ſie miáło târgáć kroleſtwo iego/ á w niwecż ſie miáły obroćić ony roſkoßy iego/ ktorych on nawiecey vżywał w roſterku/ w niezgodźie/ á w záburzeniu ſwiátá tego. Abowiem mu ſie thám w ten czás nawiecey po myſli dzyało/ podobno theż ſobie gdzie záſpiewał włazßy w iákie ciemne mieyſce ſwoie inym głoſem y inem textem żáłobliwa pioſnke: Ach nieſthotyß ieſliżem ia iuż thego doczekał/ ieſliże tho iuż ten przyßedł kthory miał vczynić pokoy temu to narodowi ludzkiemu/ á zetrzeć głowe moie.

Smethek Czártá ſproſnego.

¶ Pátrzayże záſie iáko o nim zábrzmiał wßytek ſwiát/ iáko ſie zátrwożyli przed nim krolowie kſiażetá ziemie oney/ iáko ſie pilnie Herod o nim pytał/ ſłycháiac o nim przed tym iż to miał być krol wßego ſwiátá/ nádzyewáiac ſie iż miał poſiádáć kroleſtwá ſwiátá tego/ á boiac ſie áby nie ſpadł z oney zwirzchnośći ſwoiey. Iáko ſie nowe gwiazdy/ á nowa ſwiátłość nád nim vkázowáłá/ thák iż go prawie niebo wyznawáło być práwym Krolem ſwoim. Iáko oni Medrcy ze wſchodu ſłońcá zádziwowawßy ſie onym dziwnym á nowym znákom/ zrozumiawßy temu/ iż ſie coś dziwnego á nie ziemſkiego ná ſwiecie miáło národzić/ ßukáli go z dáry á z vpominki/ áby iedno byli dáli chwałe iemu á wzieli błogoſłáwieńſtwo od niego. Iáko potim po wßytkich pracach człowieczeńſtwá ſwego wzyawßy zwycieſtwo nád nieprzyacioły ſwiátá tego vpádłego/ y człowieká nedznego/ ßedł iáko práwy krol do kroleſtwa ſwego. A iákim dziś ieſt krolem/ y iáko vżywa kroleſtwá ſwego/ tho dziś wßytcy ná oko widzimy/ iż niebo/ ziemiá/ powietrze/ wßytko drży przed możnoſcia iego. A Czárt kſiaże tego ſwiátá/ leży márnie poráżony pod nogámi iego.

Znáki Boſtwá Páńſkiego w dziećińſtwie.

¶ A tu dał przykład á pocieche káżdemu Krzeſciáńſkiemu człowiekowi/ kthory ſie oſtánie tym ſynaczkiem Bożym/ á národzi ſie z nowu w imie iego z wody á z Duchá ſwietego: gdyż to piſmo wyznawa/ iż to wßyſcy ſynowie Boży ſa/ kthorzykolwiek ten ſlub á te wiáre dzierża ſkutecżnie iemu/ chociaby ná ktorego przyßedł iáki vciſk/ iáki ſmetek/ álbo iáki niedoſtátek ſwiátá tego/ á on przedſie bedzie ſtał/ iáko to ſwiete dzieciatko ſtało/ w poſłußeńſtwie Bogá Oycá ſwego: Tedy tákież ty wßytki dziwy y ty wßytki znáki beda nád nim wypełnione. Bo ſie go wnet leknie on okrutny Herod á on ſrogi krol Czárt/ krol ſwiatá tego y ze wßytkiemi kſyażety ſwemi/ zádziwowawßy ſie mu iż wypadł z opieki iego á z kroleſtwá iego. Zyáwi ſie nád nim nowa ſwiátłość/ iáko o tym Ezáiaß piße: iż ſpráwiedliwość człowieká cnotliwego oſwieći ſie nád nim iáko ſłońce/ á iáko ſnieg zbieleia wßytki złośći iego. Beda go ßukáć oni medrcy kroleſtwá niebyeſkiego Anyeli ſwieći/ obiecuiac mu rozmáithe dáry od Páná ſwego/ á ſtrzegacz go/ iáko zrzenice w oku/ od káżdey przygody iego: á po wßytkich pracach ſwiátá tego poydzie iáko práwy krol zá Pánem ſwoim á zá bráćiſkiem ſwoim/ ktory ſie tu vrodził ze krwie iego/ do kroleſtwá ſwoiego á do dzyedzictwá onego ſwego/ do ktorego on przypuſcił go zá ſtáteczna wiáre iego/ á cnotliwe ſprawy ie°

¶ A iákoż ſie nie maß roſkocháć w tym dzieciatku á w tym ſwietym národzeniu iego/ gdyż iáko ſłyßyß iż ießcze w máłych pielußkách poczał ſie ſtáráć o wßytko dobre twoie: á dał ći przykład wielkiey pociechy á nádzieie twoiey w vpádkoch twoich/ abyś ſie nic nie trwożył/ gdyż wieß iż ſie on o cie ſtára/ áby káżda pociechá twoiá byłá wypełnioná nád toba. Bo pátrzay czo ießcze dáley ktemu vczynić raczył/ minawßy wßytki krole/ wßytki biſkupy/ wßytki kſyażetá ziemie oney napirwey ſie kazał obiáwić onym nedznym páſtyrzykom/ o ktorych iáko tu ſłyßyß Ewányelia powiáda/ iż pilnie ſtrzegli á pilnie czuli nád owieczkámi ſwemi

¶ O nedzny páſtyrzyku á nedzny człowiecze/ gdybyś ſie obaczył co páſieś/ y coć ieſt poruczono/ y iáko też wieß iáka wiernemu páſtyrzowi a iáka naiemnikowi

Kázdy człowiek páſtyrz.

kthory do-

ktory dopuſzcza wilkowi drapáć owieczek ſwoich/ ieſt zapłátá zgotowána: Wi
dźiß że páſieß one niewinna owieczke duſzyczke ſwoie/ á wilk okrutny/ á ießcze k
temu gorßy niżli wilk/ bo gi piſmo ſwiete wßedy lwem názywa/ ſtoi nád toba
krádnie ſie do ciebie/ iákoby ia v ciebie wyłudził ábo wydárł/ á pothym rozdra-
pał. A ieſli ich ießcze ktemu wiecey maß ktore tobie ſa zwierzony á w opieke two
ie poruczony/ tu dopirko rozmyſl ſie co s ſoba maß czynić/ gdy Pan powieda/
ktoryć ie poruczył/ iż krwie namnieyßey z nich chce páthrzyć z reku twoich. Ale
byś wiecey nie miał iedno te iedne ſwoie/ tedy maß co s ſoba czynić: iákobyś ia
wypáſł onemi ziarnki á onemi odrobinkámi ktore pádaia s ſtołu Páná twego
tho ieſt/ wedle woley á wedle ſwietey náuki iego. A coż thedy chceß ſnia czynić?
vcż ſie iáko tu ſłyßyß od tych páſterzykow/ ábyś záwżdy czuł á ſtrzegł tey niewin
ney owieczki ſwoiey/ álbo trzody ſwoiey/ ieſli iáka maß od Páná ſwego poru-
czona. A coż ći ſie ſtánie? pewnie Anyeli Boży vkazáć to dzieciatko nowo ná-
rodzone/ á duch ſwiety podußczy w tobie o nim wiáre twoie/ iż go bedzyeß ßu-
kał iáko oni páſtyrzykowie ßukáli/ iż go bedzieß náſládował: á pewnie go znay
dzyeß ku wieczney pocieße ſwoiey.

Wielkie weſele ſwiátu ſie ziáwiło

¶ Bo ſłyßyß co thu Anyoł onym páſtyrzykom powiedzyał/ iż wiedzcie że wam
zwiáſtuie weſele wielkie/ iż oto vrodził ſie wam zbáwiciel/ á on obiecány Meſy
aß/ ná wßytki pociechy wáße. Tu nie rzekł/ nam Anyołom/ ále wam nedznym
ludzyom ſwiátá tego: bo iuż oni byli dawno vbłogoſłáwieni od niego/ nie miał
Czárt áni grzech áni ſmierc żadney zwirzchnoſci nád nimi/ iedno tylko patrzáli
w ſwiete oblicze iego/ ktorego ſie nigdy nápátrzyć nie moga/ tylko czekáiac mi-
łoſierdzia nád ludzkim národem á odkupienia iego. A iákaß to nam wielka po
ciechá/ iż wiemy/ iż nikomu inßemu iedno nam vrodziło ſie to ſwiete dzieciatko
á vrodził ſie wielki krol ze krwie náßey/ á ſtał ſie práwie przyrodzonym náßym
Abowiem iáka ieſt rádość w każdym domu á w káżdym narodzie/ gdy ſie w do
mu onym ſtánie iáki pan álbo iákie kſiaże z onego narodu. Ráka ſie byłá ſtá-
łá rádość y pociechá onemu Jákobowi Pátriárße ſwietemu y wßytkiemu naro
dowi iego/ gdy vźrzeli onego Jozephá krew ſwoie a brátá ſwego/ á on włada
á roſkázuie po wßytkim Egipcie/ á wßyſcy narodowie kłániáia ſie iemu/ á po-
tym ie wielkiemi vpominki á wielkiemi dobrodzieyſtwy opátrzył. O wielkiß to
Jozeph á wielki to krol zyáwił ſie nam z narodu náßego/ á dziwnie roſkázuie á
włada tym nedznym Egiptem ſwiátá tego/ á dziwne vpominki y dziwne bogá
ctwá nágotował nam tu y w kroleſtwie ſwoim/ ieſli go bedzyem náſládowáć
á kocháć ſie ſtego ſwietego zyáwienia iego.
¶ Słuchayże dáley iáko to byłá wdzieczna nowiná zyáwiłá ſie ná ziemi/ iż gdy
on Anyoł Boży te rozmowe miał z onemi páſterzmi nedznemi/ tedy wnet wiel
ka wielkość Anyołow okazáłá ſie około nich. Thu iuż rozumiey/ gdzyekolwiek
ieſt rozmowá o tym ſwietym dzyeciatku á o tym náßym Pánie/ iż záwżdy Anye-
li ſwieći ſtoia przy tym á kocháia ſie ſtego/ á nie tylko Anyeli ále y ſam/ ták iáko
powiedał/ miedzy dwiemá przy tákiey ſprawie chce záwżdy trzećim być.
¶ Słuchayże czo dáley oni ſwieći Anyeli vczynili/ iż ſpiewáli onemi wdzieczne-

W iákim kochániu człowiek ieſt v Anyołow.

mi Anyelſkiemi głoſy ſwemi ná powietrzu: Badź pochwalon miły Pánie/ iżeś
vczynił pokoy ludziom tu ná ziemi w dobrey woli. Pátrzayże w iákiey łáſce ieſt
ten nedzny narod ludzki v wßytkie° zboru niebieſkie°/ iáka tu rádość Anyeli ſwie
ći mieli á okázowáli/ iż ten ſwiety Pan iuż ſtapić raczył/ á vczynić pokoy wßy-
tkiey ziemi/ iż iuż przyſthep vczynić raczył onemu nedznemu narodowi ludzkie-
mu do Boga Oycá ſwoiego/ ktory był odrzucony od niego/ á był w przekleciu
iego/ á przeiednał mu on ſrogi gniew iego/ á vczynił go miłoſiernym iemu/ iż
oczkolwiek záwoła do niego w imie tego ſwiethego dzieciatká á ſynaczká iego/
ni w czym opußczon nie bedzye. A owßem ießcze wiecey: obiecał ſnim być áż do
ſkończenia ſwiátá. A nie tylko áby iedno ta rádoſcia to okázowáli/ ále y życzliwo
ſciámi ſwemi y ſłużbámi ſwemi/ yáko to o nich y piſmo powiáda: Roko o tym
Zacháriaß nápiſał: Jż gdy ſie był Pan Bog rozgniewał ná narod ludzki/ á ka-
zał Anyołom mordowáć gi: tedy widzyał iednego á on woła wielkim głoſem:

y czemuß ſie nie zmiłuieß miły Pánie nád ludem thwym/ á czemu nie odmieniß gniewu twego nád niemi. Iáko y Dawid powieda/ Iż záwżdy Anyoł ſthoi w pośrodku boiacych ſie Pánà/ á wybawia ie s każdego niebeſpieczeńſtwá ich.

¶ Pomyſl że też ſobie ná one ſwieta mátke iego/ w iákiey rádośći pływáłá ſwieta dußá iey/ gdiż iuż widzyáłá wßytki proroctwá wypełnione nád onym s. dzieciatkiem ſwoim/ gdy wſpomniáłá słowá Anyołá ſwiethego kthore iey powyedzyał/ iż to co ſie s ciebie národzi bedzye ſwietym/ á bedzye wezwano ſynem Bożym. A iáko máło dáley Ewányeliſtá pißé/ iż wßytkiego byłá pilná czo ſie kolwiek dziáło nád dzyeciatkiem onym. A komuß tego wiecey trzebá iedno thobye o nedzny człowieczé/ dla ktorego nedze á vpádku zyáwiło ſie to ſwiete dzieciatko/ ábyś ſie rozrádował iemu á biegał ßukáiac go w myſlach ſwoich/ iáko oni páſtyrzykowie ßukáli: á ſpiewał z Anyoły/ iżći Pan twoy raczył vczynić ten pokoy przez to ſwiete dzieciatko ná tey nedzney ziemi/ á był pilen s. ſpraw iego: ták iáko byłá pilná tá s. mátká iego: tedy wßytki ty pociechy beda nád toba zyáwiony/ kthore przyniosło wßytkiemu ſwiátu to obiecáne ſwiete dzieciatko náße. Do ktorych nas rácz domieśćić etc. Amen.

Rádá co czynić maß.

Hiſtoria o pirwßym Meczenniku Bożym o Szczepanie ſwietym/ kthora ieſt nápiſána w kſyegach ſpraw Apoſtolſkich w vj. kápitule.

¶ Oto widze niebo otworzone/ á ſyná człowieczego ſtoyacego ná práwicy Páńſkiey etc.



Z kościoł zebránya Krzeſciyáńſkyego dniá dziſieyßego wſpomina á obchodzi hiſtoria żywotá á ſpraw Szczepaná ſwietego/ ſa do tego ſłußne przyczyny. Abowiem gdy iuż Pan náß wſtapić raczył do kroleſthwá ſwoiego/ tedy ſie dopirko poczeły rozßerzáć ſpráwy á náuki Apoſthołow iego/ ktore ſie wßytki dziáły ták iáko on im był roſkazał/ y iáko potym to w nich duchem ſwym ſwietym potwirdzić y podußczyć raczył. Miedzy ktoremi ſpráwámi był thez przeźrzan y przełożon miedzy inemi przełożonemi Szczepan ſwiety. A prze ſtałość ſwa podiał ſroga ſmierć dla imieniá Páná ſwego/ á sſtał ſie napirwßym meczennikiem iego. Iáko tu ßerzey o tym hiſtoria powiáda/ ktora ieſt nápiſana w ſpráwach Apoſtolſkich. A ty słowá ktore on mowił przy ſmierći ſwoiey ſa tu záłożone/ áby ſie tym każdy wierny cießył: iż po przeſládowániu tego nedznego ſwiátá/ oglada zapłáte ſwoie á pociechę ſwoie/ á Páná ſwoiego ſtoiaczego ná práwicy Bożey. A to ieſt hiſtoria á przyczyná ſmierći tego s. meczenniká.

Tu ieſt roſpráwá iáko ſie máiá záchowáć ſprawcze koſcyelni/ y iáká ieſt zapłátha dobrych á iáká złych/ y iáko máiá by[...] bieráni.



Zaſow onych/ gdy ſye iuż mnożyłá liczbá zwolennikow náuki Páńſkiey/ sſtáło ſie ßemránie miedzy Greki przećiwko żydom/ iż wdow ich nye dopuſczáli ku poſpolitey służbie miedzy ſoba. Tedy



oni dwánaſcie zwolennikow ſtárßych/ zezwáli wßytko zgro
mádzenie do ſiebie/ y powiedzyeli im: Nie ieſt nam rzecż ſlu=
ßna ábychmy my opuſciwßy ſłowo Páńſkye myeli ſłużyć ży=
wnoſciam wáßym álbo inßym pothrzebam wáßym. Ale o=
bierzcye miedzy ſobą bráćißkowye mężow ſiedm/ o kthorych
by było ſwiádectwo dobre/ kth orzyby byli pełni madrośći y
duchá ſwietego/ ábychmy ie poſtáwili nád tymi ſpráwámi.
Abowiem to nam wiecey przyſtoi/ ábychmy my modlitwy á
ſłowá Bożego pilni byli. Tedi oni potym zezwoliwßy ſie wy
bráli Szczepaná człowieká pełnego wyáry á duchá ſwietego
wybráli też k niemu Philipá/ Prochorá/ Nikánorá/ Tymoná
Pármená/ Mikołáiá ktory był k nim przyßedł z Antiochiey.
Y poſtáwili ie przed oblicżnoſcią Apoſtolſką: á oni modlili ſie
zá nimi wkłádáiąc rece ná głowy ich. A ſłowo Páńſkye mno
żyło ſie ieſt/ á czo dáley tym wieczey rozmnażáło ſie wiernych
Páńſkich w Yerozolimie: y kápłanow wiele iuż przyſtawáło
do wiáry oney. A Szczepan ſwiety iuż był pełen wiáry y mo
y duchá ſwietego czynił dziwy y znáki wielkie myedzy ludź=
ni. Y powſtáli niektorzy z bożnic Libertińſkich/ Cyreney=
kich/ y Alexándriyſkich/ y ći kthorzy byli z Aziey y Cyliciey/
orzećiwiąc ſie w rozmowach Szczepanowi: ále ſie nye mo=
li zmocnić madrośći iego y duchowi ſwyetemu kthory mo=

wił prze=

wił przezeń. Tedy podußczyli nań fałßywe swiádki/ kthorzy zeznawáli iż słyßeli od niego wyelkye bluźnyenye przećiwko Bogu y przećiwko Moiżeßowi. Y porußyli przećiwko yemu wßytek lud/ wßytki przełożone y náuczone w zakonye: kthorzy ßedßy vchwyćili go/ y przywyedli przed rádę/ y postáwili ony swiádki fałßywe/ktorzy zeznawáli: Iż ten człowiek záwżdy bluźni przećiwko mieyscu temu swyetemu y przećiwko zakonowi. A słychálichmy go ták mowyacz: iż Iezus Názáránski zepsuye mieysce to/ y odmieni wßytki vsthawy kthore wam vstáwił Moiżeß. A ći ktorzy w rádźie siedźieli á pátrzyli nań/ zdáło sie im oblicze iego iáko oblicze Anyelskye. Rzekł tedy kniemu Ksyąże kápłáńskye/ tákli to iest yáko o tobye powiádáia? Ktory odpowiedział: Mężowie brácia y oycowie posłuchaycie máło. Przybytek swiádectwá Bożego był spráwion oyczom náßym ná pußczy/ thák iáko był roskazał Pan Moiżeßowi wedle formy ktorą mu był vkazáć raczył. Ktory potym wzyawßy oycowie náßy y Iozue Hetman ich wyezli s sobą áż do onych kráin gdzye mieli pośieść pogány/ ktore pan Bog wypędził od obliczności przodkow náßych/ y trwáło to áż do zyáwienia Dawidowego/ ktory był ználazł wielką łáskę przed Pánem Bogiem/ y prośił áby mogł wynáleść ináksy przybytek Pánu swemu/ kthory potym áż Sálomon zbudował syn iego. /

Ale iż ten nawyżßy Pan nie mießka w kośćielech ręką vczynionych/ iáko o nim Prorok powiáda/ Iż on mowi: Niebo stolec moy iesth/ á ziemiá podnożek nog moich. A iákiż mi tedy chcecie dom zbudowáć? mowi Pan. Iákie ma być myeysce mießkánia mego/ ázaß nie wßytkiego spráwiłá ręká moiá? O zátwárdzyáley głowy ludzye/á nieobrzezánego sercá y vßu wáßych/ ktorzyście sie záwżdy sprzećiwili duchowi swietemu y oycowie wáßy. Y ktoregoż oni Proroká nie prześládowáli álbo nie zábili ktorykolwiek powiedał o przyściu sprawiedliwego tego/ ktoregoście wy zdrayce y mężoboyce zostáli: ktorzy áczeście wzieli byli zakon przez spráwę Anyelską/ nigdyście go nie strzegli. A oni vsłyßawßy to/ byli rozśiekáni w sercoch swoich/ á zgrzytáli nań zębámi swemi. A on będąc pełen duchá swiethego/ podniozßy oczy swoie w niebo/ vyrzał wßytkę chwałę Bożą/ á Iezuśá stoiącego ná práwicy iego. Y záwołał: Oto widzę niebo otworzone/ á syná człowieczego stoiącego ná práwicy Bożey. A oni potym krzyknawßy á záthwárdziwßy vßy swoie/ rzućiwßy sie nań. A wyrzućiwßy go przed miásto/ vkámionowáli go. A swiádkowie oni zyawßy odźienie swe ná swiádectwo/ położyli przed no-

Pan nie iesth ogárnion zádnym mieyscem.

gámi onego młodzieńcá ktory był zwan Száweł. A miotáli kámieńmi nań: á on wołáiąc mowił/ Pánie Jezu przyimi duchá moiego. A położywszy ná ziemi koláná swoie/ modlił sye mowiąc: Pánie/ nie rácz tego przekłádáć im zá grzech/ ábowiem nie wiedzą co czynią. A potym zásnął w Pánu Bodze swoim.

TOś iuż słyszał historią/ktora ieszcze szerzey iest nápisana w spráwach Apostolskich. Pátrzayże záſie dziwnych spraw á táiemnic Páńskich/ przecż sie co ná swiecie dzieie/ á iáko sie on z wiernemi y z niewiernemi obchodzić rácży. Bo gdy iuż raczył wstąpić do krolestwá swego/ spráwiwszy wszytko czego iedno było potrzeba grzesznemu á vpádłemu człowiekowi: zostáwił szeroką náukę swą Apostołom swoim/ ktorą potym y duchem swiętym w nich vtwirdzić raczył/ áby ią szerzyli á słáwili miedzy wszytkiemi narody y po wszytkiemu swiátu. A ci ktorzy iuż byli przezrzeni od Páná á záwołáni do tego im z dawná obiecánego krolestwá im otworzonego/ przez tego Páná ktory im dawno obieczan był: ktorzy wspomniawszy ná trudnosć zakoná swoiego/ wspomniawszy też ná on trudny obowiązek ktory vczynili przodkowie ich/ Iż tho miał być przeklęty ktoryby mu był dosyć nie vczynił: rozumieiąc themu iż záwżdy chodzili w gnyewie á w przekleciu/ bo mu żaden dosyć vczynić nie mogł/ vciekáli sie do tego s. nowo zyáwionego miłosierdzia/ o ktorym im Apostołowie szeroce powiedali: iż iuż im było spráwiono ták iáko im obiecano było/ á iż iuż im był przeiednan ten gniew v Bogá wszechmogącego: á sercá ich y mysli ich/ ták iáko o tym swiádczą historie/ były przyiednoczony ku tym náukam Apostolskim. Abowiem duch swięty spráwował mysli ich/ á pilnie słucháli á bádáli sie o zbáwieniu swoim.

Przezrzeni á záwołáni.

Káżdemu sie przysłuszy sie pytháć o zbáwieniu swym.

Ták iákoby to y dziś káżdemu wiernemu przystało szukáć á pytáć sie gdzie iesth práwy kościoł/ á gdzie są práwe á wierne náuki Krzescziáńskie/ opuściwszy nyepotrzebne wymysły á wynaláski ludzkie y swiátá tego.

¶ A gdy sie iuż tá swięta społecznosć rozmnożáłá/ ták iáko swięty Łukasz pisze/ iż duch swięty ták był vtwirdził mysli ich/ iż miedzy nimi było iáko iedno serce/ yednostáyny duch/ á iednostáyna mysl: iż y bogáctwá swe/ y gospodárstwá swe/ y wszytko dobre mienie swe byli opuscili: á wszytko im było práwie omierzło/ yedno tylko wszytki mysli swe y sercá swe ktemu byli przyłożyli/ iákoby byli nálezli drogę zbáwienia swoiego/ á vmnożyli w sobie táką wiárę/ ktoraby ie byłá przywiodłá do onych wiernych á wiecznych skárbow im obiecánych krolestwá niebieskiego: á zá nic sobie ważyli skárby y bogáctwá swiátá tego. Nákoby to y dziś ieszcze włásniey przyleżáło dobrym á cnotliwym Krzescziánom przykłádem tym nie przekłádáć sobie tu wiecey tey nędzney roskoszy á doczesnego bogáctwá swiátá tego nád ony wieczne roskoszy á wieczne skárby krolestwá Páńskiego/ do ktorego tu brniemy iáko pielgrzymi/ á thu nic swego nie mamy/ bo áni sámi wiemy kiedy każą/ iáko tego márnie ostradáć musiemy.

Dobrowolna ma być iáłmużná.

¶ A ták gdy iuż oni ludzie swięci thák iednostáyną mysla byli ziednoczeni/ nieśli co mogli z dobrey woley swey bez wszego przymuszenia do oney swiętey społecznośći/ ták żywnośći iáko y pieniędzy/ áby y oni ludzie vbodzy/ ktorzy wielki niedostátek cirpieli/ báwiąc sie wiecey pokármem słow á náuki Páńskiey/ byli opátrowáni y wspomagáni. A nie dzwoniono ná nie dzwonki áni gászono swyeczek/ yáko s. Piotr powiedział Anániaszowi gdy przyniosł pieniądze do tey społecznośći/ kto cie ktemu przyniewolił/ ázasz to nie było ná twoiey woli. Náko też rzekł onemu Symonowi ktory chciał v Apostołow zá pieniądze kupowáć duchá swiętego: Pieniądze twoie niechay tobie będą ná zátrácenie/ przeto że mniemasz áby były dáry Boże zá pieniądze przedawány.

Actuum 5.

Actuum viij.

Potrzebnieysze gospodárstwo o zbáwieniu/ niż o tym swiecie.

¶ A ták gdy iuż iáko słyszysz ty rzeczy były do tey społecznośći swiętey dobrowolnie znoszony. Apostołowie swięci nie chcąc sie báwić tym gospodárstwem y żadnym száfárstwem/ widząc iże to byłá rzecz potrzebnieysza/ áby byli báwili ludzi

gospodár

goſpodàrſtwem à ſzáfàrſtwem onych wiecżnych à nie ſkończonych ſkàrbow kroleſtwà niebieſkiego im iuż otworzonego/ widzacz że tho byłá nawdzieczniey ſza ſłużbà od nich Pánu Bogu ſwemu. Y zebràli do ſiebie ono zgromàdzenie ſwiete/ vpominàiac ie à mowiac k nim: Stàraycie ſie namileyſzy bráćiſzkowie/ abyſcie obràli miedzy ſoba ſiedm oſob/ ktorzyby byli dobrych cnot/ dobrego ſwiàdectwà/ à Duchem ſwietym ſpráwieni y madroſcia opàtrzeni/ áby wam ſzáfowàli ten ſkarb poſpolity y ty potrzeby wáſze. Abowiem nam to ieſt potrzebnieyſza/ àbychmy wam ſpràwowàli ſkàrby á potrzeby zbàwienia wáſzego. A thàk gdi iuż oná ſpołecżnoſc ſwieta à on kośćioł ſwiety nowo fundowány obràli miedzy ſoba ony oſoby ktore być godnieyſze rozumieli. Obran thez był miedzy nimi Szczepan ſwiety/ ktory/ iàko hiſtoria ſwiàdſzy/ iuż był pełen duchá ſwietego/ à poſtàwili ie przed Apoſtoły: gdzie Apoſtołowie modlili ſie zà nimi/ á wkłádáli rece nà głowy ich/ potwirdzàiac ie nà vrzedy ony.

¶ Pàtrzayże tu namileyſzy braćiſzku dziwney ſpràwy Duchá ſwietego/iàka nam tu pamiatke á iàka nàuke zoſtáwił w kośćicle ſwym Krześciyàńſkim: àbowiem tu dotyka iàcy màia byc ſprawce à przełożeni w nim/ y iàcy màia byc ſzáfàrze dobr iego/ y iàko màia byc obieràni/ y iàko màia byc ſzàfowàny ty ſkàrby yego. Abowiem iàko tu ſłyſzyſz/ iż Apoſtołowie ktorzy iuż byli iàko przednieyſzy á iàko kſiażetá w zebrániu onym/ nie chcieli ſie nic bàwic żadnemi ſpráwámi ſwiáthá tego/ á owſzem wzgárdzili bogàctwà iego. Jedno owſzem vważywſzy wieczey powinnoſc ſwa/ iàko wierni ſzáfàrze kroleſtwà Pàná ſwego/ nà tho ſie vdáli/ á nà to wſzytke ſwa myſl obroćili/ àby te winnice wdzieczna Pànu ſwemu/ á tho zebrànie ſwiete wiernych iego iemu ſzczepili á mnożyli w wierze ſwietey á w nàukach iego: rozumieiac/ iż żadney inſzey poſługi wdzieczniey ſzey nie mogli vczynic Pànu ſwemu.

Jácy màią byc ſprawce kośćioła ſwietego.

¶ Pàtrzayże wiele dziś znaydzieſz tàkich Apoſtołow/ á gdzie ſa tàkie kſyażetá w kośćiele ſwietym/ ktorzyby ſie wiecey ſtàràli o te winnice Pàná ſwoiego/ àby ya mnożyli á ſzczepili w náukach Páńſkich ku czći Pánu ſwemu/ á zániedbàli pożytkow ſwoich: Czego ſnadz y wſpominác nie trzebà/ bo tho oczy wſzedy widza/ á vſzy tego pełne v kàżdego człowiekà: á trudna rzecz ieſth vpominác à przeſtrzegác tego/ komu ſamemu ten vrzad nàd inemi należy. Aleby ſie drugi mogł ſam przeſtrzedz á przeſtràſzyc onym ſrogim vpominànim Pàna ſwego/ktory mowi przez vſtà Prorockie: Jż krwie thych opuſzczonych owieczek chce pàtrzyc z reku ich/ ktorym ſa poruczone. To niechay kożdego baczeniu à rozumowi bedzye poruczono. Jàko y przez Jeremiaſzá o nich powiedał: Biedà pàſterzom ktorzy roſpłaſzàia á roſtargawàia ſtàdà moie. Wyſcie roſpłoſzyli á roſthàrgneli ſthàdo me/ ále ia też roſtàrgne złoſc wáſze nàd wàmi/ à przedſie iednák zgromàdze ſtàdo ſwoie.

Máło wiernych Apoſtołow w kośćiele.

Ezechiel. iij.

Jeremie xxiij.

¶ Pàtrzayże dàley/ iàcy byli ſzáfàrze à iàcy byli ſprawce w on czás przez Duchà ſwietego ſpràwieni/ y iàko ſzàfowàli onemi ofiàràmi y onym ſpołecżnym dobrem kośćiołà ſwietego. Y kto ie obierał obácz: Bo ich nie obierał krol àni Biſkup/ àni podawcá/ yedno wſzytkà ſpołecżnoſc przez Duchà ſwietego ſpràwiona/ á potym ie oddàli Apoſtołom ſwietym. Co by ſnadź y dziś wedle Bogá á wedle powinnoſci tàk byc miàło. Słuchayże iàkiey godnośći Apoſtołowie w tym pàtrzyc kazali/ roſkàzuiac àby obieràli tàkie/ kthorzyby byli wierni/ dobrzy/ cnotliwi/madrzy/ dobre ſwiàdectwo o ſobie màiac. Nie ſtoi tàm áby byli prokuratorowie/ àlbo w pràwie nàuczeni/ álbo z dawná zàſłużeni/ àlbo też powinowàći: yàko dziś (àch nieſtotyſz) pànowie á podawce czynia/ folguiacz wyecey ſłużbam ſwym/ potrzebam ſwym/ powinnoſciam ſwym/ przekłádàia nàd ta nedzna winnica á nàd ta vboga owczarnia Pàná ſwoiego/ nie pàſterze/ àle wilki drapiezne. O ktorych Prorok powiàda: Biàd á wam kthorzyſcie pożàrli winnice moie. Ale podobno tym ieſzcze wietſza bedzie biedà/ kthorym ieſt daná od pàná Boga tà zwirzchnoſc/ iż tàkie ſzáfàrze à tàkie ſprawce przekłàdàia nàd temi winnicàmi Pàná ſwego/ nic ſie nic lekàiac tey ſrogiey ſentenciey: Jż krwie ich z reku ich pàtrzyc chce y obiecał.

Ktoby włáſnie obieràc miał ſprawcze kośćielne/ y iàcyby mieli byc obieràni.

Ná czo sa skárby koscielne nádáne.

¶ Pátrzayże záſie nacż oni swieci ßáfarze przez Duchá swietego spráwieni on dobro á ono zebránie kościołá swietego ßáfowáli á obracáli. Nie ná trebácżec/ nie ná máßkáry/ nie ná pstre bárwy/ nie ná cukrowáne pothráwy. Ale słuchay słuchay pilnie/ ná nedzne á ná vbogie ludzi/ kthorzy zábiegáiacz dziwowáli sye dziwnym spráwam Páná swoiego/ żebrzac á ßukáiac náuki słowá Bożego/ á pytáiac sye do stráconego krolestwá swoyego. Toć iest ßáfárstwo/ toć iest ten włásny chleb tych/ á ná to iest nádan do społecżności kościołá swietego. Co káżdego rozmyslániu niechay bedzie porucżono/ iákiem ßáfárzem iesth/ á iákimby spráwnie być miał/ wspomniawßy sobie ná ty swiete spráwy Duchá swietego/ y ná ty vstáwy ná ten czás Apostolskie y kościołá swietego.

Dyabeł nie omießka dobrych prześládowáć.

¶ A tu wiec dopirko obacżyß/ iáko dyabeł ksyaże swiatá tego nie omießka nigdi swych kochánkow piescić á im folgowáć. Jáko y dziś folguie á ich roskoßy rozmnaża: A iáko też záſie nie omießka wiernych Páńskich prześládowáć/ ktorzy sa pilni náuki iego/ á sa wiernemi ßáfárzmi skárbow iego: Jáko sie to okazáło w tym dostoynym á wiernym sprawcy iego Szcżepanie swietym. Abowiem then zły duch záwżdy sie o tho stára/ záwżdy themu zábiega/ aby sie ludzie z dobremi spráwámi á z dobremi cnotámi nie mnożyli/ á drudzy áby s nich przykłádow nie bráli. Ale iż przećiwko spráwiedliwemu prostak iesth/ bo s prawda nic nie vmie/ ále záwżdy kraży á zábiega iákoby fałßem á nieprawda á potwarza winił spráwiedliwego/ á Pan mu thego czásem dopußcża/ áby doświádßył sthałości wiernych swych/ á potym hoyniey rozßyrzył zapłáte ich. Widzac thego cnotliwego á wiernego sprawce kościoła swietego/ podußcżył nań swiádki fáłeßne/ ktorzy nań wyznawáli swiádectwá fáłßywe/ yáko ßerzey w historiey stoi. A gdi go pytáło ono ksyaże kápłáńskie/ kthory też przestrzegał zełżenia vrzedu swego/ tákli iest iáko o nim powiedáia: Tedy mu ták powiedział ten dostoyny swiety yáko ßerzey w historiey stoi.

Czárt iest prostak przećiw spráwiedliwości.

Exodi xl.

¶ Zaß nie wiecie moi mili brácia/ iż Moiżeß był spráwił ná pußcży przybytek z opon spráwiony/ y ochedożony ku chwale Bożey/ y wiezli gi s soba przodkowie náßy áż do ziemie obiecáncy/ ktory potym záginał. Zbudował potym Sálomon dom dziwnym koßtem spráwiony/ ktory y ten záginie. Czemu nie pomnicie ná tho iáko wam Prorok Izáiaß powiedał: Iż on nie zmieści sie w domu reka vcżynionym: Abowiem niebo stolec iego iest/ á ziemiá podnożek nog iego. Y iákiez może być záwárcie iego/ gdyż reká iego wßytko spráwiłá. Dawáiacz im to znáć/ iż mieysce nie vbłogosłáwi człowieká/ iesli on sam nie vbłogosłáwi sercá swoiego. Acż iest iemu wdziecżne społecżne zebránie wiernych iego/ á zwłaßcżá w domu ku chwale iego zbudowánym/ ále y tám może ieden wiecey zgrzeßyć niżli w kárcżmie/ á wietßa pomstá owßem tákiemu należy: Jáko był kazał powiedzieć onemu Heli biskupowi żydowskiemu przez Sámuelá máłe dzieciatko/ ktory był dopuscił swey woli synom swym w kościele Bożym/ iż ná wieki obiecał rosciagnać pomste nád domem iego/ y wnet byli potym wßyscy zbići/ y woysko było dla nich porážono/ á on od żáłości złomił ßyie spadßy s stołká swego.

Izaie lxvj. cap.

Mieysce nie vbłogosłáwi człowieká.

j. Regum iiij. ca.

¶ A ták to im ten swiety meczennik ná pámieć przywodził/ iż żadna chwałá ni iest Pánu wdziecżnieyßa/ iedno s serca spráwiedliwego. Jáko y oney pogáncz Pan powiedał przy cżyrpániu wody: Iż práwi chwalce Boży nie beda ßuká żadnego mieyscá/ iedno w duchu á w spráwiedliwości sercá swego beda chw lić Páná swoiego. Y z inych wiela rzecży on swiety Meczennik ná ten czás ye pominał á przestrzegał/ przypomináiac im/ iż sie wy záwżdy sprzećiwicie D chowi swietemu/ á pobiliście wßytki Proroki kthorzy wam powiedáli o tey n wey chwale á o tym nowym zbáwicielu/ ktora miáłá być wdziecżnieyßa w P ná Bogá wáßego/ niżli ony wymysły waße w ktorycheście wßytke nádzieie s położyli.

Matth. ix. cap.

Złemu sercu prawdá nic nie pomoże.

¶ Tu potym Pan vkázuiac to/ iż złemu á zátwárdziáłemu sercu żadna praw nie pomoże/ ktore iest zgotowano ku pomście á ná strach ludowi złościwe dopuscił złocżyńcom onym/ chcac okázáć dziw stałości wiernych swoich/ iż

zátwár

zàtwàrdziwßy vßy y ſercà ſwe/ zàpomniawßy prawdy y ſpràwiedliwośći/ vka
mionowàli à zàmordowàli onego niewinnego cżłowieká/ à wiernego ſpraw=
ce Pàná ſwoiego.

¶ Pàtrzayże iàko tu Pan wnet nie zàmießka z obfita zapłàta wiernym ſwoim/
iàko ſie to okazàło w tym meczenniku ſwietym. Iż zàwołał wnet wielkim gło=
ſem: Oto widze ràdośći niebieſkie otworzone/ à Pàná ſwego widze ſtoiaczego
nà pràwicy Bogà żywego. O ſwietaß to byłà iego odmianá/ iż tu odſtapiwßy
tey docżeſney nedze oglądał ießcże zà żywotá ràdość zap'àthy ſwoiey/ oglądał
Pàná ſwoiego/ ktory go z ràdoſcia cżekał/ gdzie tuż wnet potym zàwołał: Pà=
nie moy proße przyimi duchá moiego. Nie ſthàrał ſie then o ciàło/ àby było w
màrmorowy grob włożono/ à złotogłowem przykryto/ bo themu rozumiał/ iż
gdzye ieſt dußá w ràdoſci tàm bedzie y vwielbione ciàło. O tàkież by tu ſerce à
tàka ràdość miàłá rość ſprawcom koſcioła ſwietego ku wiernemu ßàfowániu
ſwietych ſpraw Pàná ſwoie°/ ſłyßac iàka tàſke à iàkie błogoſłàwieńſtwo Pan
nàd tàkiemi okàzuie. Co ſie to okazàło nà tym s. meczenniku iego.

¶ Vcż że ſie tedy kàżdy Krześciàńſki cżłowiecże/ nàd iàkim kolwiek ieſthes vrze
dem poſtàwiony/ iàko maß zàchowàć cnote ſwa/ wiàre ſwa/ à pobożny żywot
ſwoy/ ſłyßac iż ten doſtoyny ſwiety prze cnotliwe ſpràwy ſwe/ y nà vrzedy był
wybran/ y tàkich ràdośći/ iàkieś tu ſłyßał/ ießcże zà żywotà docżekał y oglądał.
Pomniß nà to/ iż cie Pan nie przełożył nà pyche/ nà świrk/ nà płàcż/ à nà śćiſk
nedznych ludzi: Ale cie owßem vcżynił ßáfàrzem/ opiekàlnikiem à obrońca ich.
Pomni iż to wßytko co maß nie twoie àle Páńſkie ieſt/ moczen ći to wßytko dàć
y wziać w godzinie. A nie dày ſye vwodzić dyabłu kſiażeciu ſwiàtá tego/ ktory
cie bedzie zàwżdy przywodził/ àbyś zàpomniawßy powinnoſci ſwey nàſlàdo=
wał ſwiàtá tego. A pomni nà to/ iż ieſli zàchowaß ſtale powinność ſwa Pànu
ſwemu/ oglądaß/ iàko ten ſwiety meczennik/ ießcże zà żywotà pociechy ſwoye.
A kiedy iuż dokończyß tego nedznego pielgrzymowània ſwoiego/ pewnie ogla
daß Pàná ſwoiego nà pràwicy Bogà Oycà ſthoiacego/ à ciebie z wielka ràdo=
ſcia cżekàiacego/ ktory iuż dawno zgothował zapłàte twoie/ à otwo=
rzył ći páłace kroleſtwà niebieſkiego. Kthorych nas ràcż do=
mieſcić Pànie Boże wßechmogacy naß przez meke
ſwa ſwieta. Amen.

Ewánielia ná dzień Młodzion kowy/ według Máttheußá ſwietego nápiſaná/ kàp. 2.

¶ Wſtań Iozephie/ weźmi dzieciatko y z Màriá màtka iego/ à idź do E=
giptu/ àbowiem Herod bedzie ſie ſtàrał àby zàtràćił dziecie tho.



Ezbor Krześcijáńſki dniá dziſieyßego obchodzi pàmiatke onych ſwietych à niewinnych dziatek/ kthore wnet po nàrodzeniu Páńſkim on okrutny Herod/ ktory był nà ten cżàs krolem żydowſkim/ dał pomordowàć/ ßukàiac go miedzy nimi: ieſt do tego wiele przycżyn/ ktore beda niżey nàpiſane. A iż ty ſłowà Anyelſkie/ kthoremi przeſtrzegał Iozephà/ àby vſtapił nà ſtrone s Pànem nàßym/ ſa tu nà pocżatku wſpomionione/ tà ieſt przycżyna: àby kàżdy wierny obacżył/ iàka Pan Bog piecza ma o tych ktorzy ſa w opiece iego/ à nàd kthoremi

Zapłàtá dobrym nie zàmießka.

Czo ma pomnieć dobry Krześciàńin.

Nadobna náuká/ iż Pan nigdy nye opuśći wyernych ſwoich/ á złośćiwy záwżdy chodzi w rozgniewániu iego / á nie zá mießka pomſtá iego.

dzierży można reke swoie. Co szerzey zrozumiesz stey Ewányeliey świetey/ ktora nápisał Mátthеusz Ewányelistá tymi słowy.



AGdy iuż byli odeszli Medrcy/ tedy Anyoł Páński
vkazał sie Jozephowi przez sen/ mowyac mu:
Wstań á weźmi dzyecyatko y z mátka yego/ á v=
stęp do Egiptu. Abowyem Herod pewnye be=
dzye szukał dzyeciecyá tego/ áby ye zátráćić mogł
A powstawszy tedy Jozeph/ wzyał dzyecie y mátke yego w
nocy/ y szedł do Egiptu/ y był thám áż do śmyerći Herodo=
wey: á to dla tego áby sie to było wypełniło/ czo było od Pá=
Ozee xj. cap. ná powiedzyano przez Proroká mowiaczego: Jżem ya z E=
giptu wyzwał syná swoyego. Tedy Herod widzac iże był o=
szukan od onych Medrcow/ rozgnyewał sie bárzo/ á posta=
wszy kazał pobić wszytki dziatki ktore były w Betleyem/ y we
wszytkyey okolicy yego/ á zwłaszczá we dwu leciech y młod=
sze/ według onego czásu yáko był wypytał od Medrcow. Te
Hieremi.xxxj. dy sye dopiro nápełniło co iest powyedzyano przez Proroká
Hieremiaszá mowyacego: Głos w Ramye słyssan iest/ łkánie
płácz y nárzekányе wyelkye/ Rachel płácząc synow swoich/ y
nye mogłá być pocyessoná/ widzac iż ich iuż nye mász. A gdy
iuż vmárł Herod/ thedy sie zásie Anyoł vkazał Jozephowi w
Egipcye przez sen/ mowyac: Wstań á weźmi dziecie y mátke

yego/ á iuż idż do zyemie Jzráelſkyey/ ábowyem yuż ſą ći pomárli wſſyſcy ktorzy ſzukáli dzyecyecyá tego ſmyerći. Ktory powſtawſzy/wzyał dzyecye y mátke yego/ y przyſzedł do zyemye Jzráelſkyey. A vſłyſzawſzy iż Archelaus kroluye w żydoſtwye ná myeyſcu Herodá oycá ſwego/ bał ſie tám iść. A bedac vpomniony przez ſen/ obroćił ſie w ſtrony Gálileyſkie. A przyſzedſzy tám/ myeſzkał w myeſcye ktore było zwano Názáret. A to dla tego/ áby ſie było wypełniło co ieſt powiedziano przez Proroki: Jż Názáreyſki bedzye zwano imie yego.

A To ieſt hiſtoria zámordowánia tych dziatek niewinnych. Słucháyże nacż ſie tá dziwna ſprawá Páńſka ſciagáłá/ gdyż on nigdy nic bez oſobnych táiemnic ſwych á dziwnych ſpráwowáć nie raczy.

¶ Gdy iuż on chytry czárt obaczył z rozmáitego podobieńſtwá/ iż iuż przyſzło ono ſwiete plemie/ ktorego ſie bárzo bał: o kthorym mu yeſzcze w Ráyu powiedzyano/ iż miáło zetrzeć głowe iego. Vſłyſzał też one pioſnke/ kthora mu bárzo nieſmáczna byłá/ gdy Anyeli ſpiewáli ná powiethrzu przy národzeniu iego/ dawáiacz chwałe Pánu Bogu ná niebie: á opowiádáiacz iuż wieczny pokoy ludzyom ná ziemi: Bárzo go było przed ta nowina teſkno/ rozumieiac themu/ iż ten obiecány pokoy ludzyom/ wiele mu miał przekáżić w mocy á w kroleſtwye iego. Stárał ſie iáko mogł áby był themu zábiegał/ áby ſie záwżdy mnożył roſterk á niepokoy ná ziemi. Wſpomniał też ſobie co mu było powiedzyano: iż chociay ſie temu ſwietemu plemieniowi nie bedzyeſz mogł przećiwić/ ále ſie bedzieſz przećiwił á bedzieſz gryzł á niſzczył ſtopy iego/ to ieſt ſwiete ſpráwy y náuke ie°. Geneſis iij. cap.

¶ A iż niewiedzyał kedy á iáko w tho wkroczyć/ tedy ruſzył onego ſtárego fortelu ſwego/ iż on záwżdy ſwe ſpráwy przez złe ludzi kthorzy nie znáia boiázni Bożey zwykł ſpráwowáć/ poduſzczył á podburzył onego złego á nieſlachetnego krolá Herodá/ przywodzacz mu ná myſl á przed oczy iego on ſtrách/ iż yeſli ſie zyáwi ten nowy krol/ o ktorym ſie iuż iáwne głoſy rozniosły/ o ktorym ſie iuż y proroctwá wſzytki ſciagnely: tedy pewnie twoie kroleſtwo y zwirzchnoſc twoiá vpádnie. Y dodał mu tey rády/ áby go ſzukał á mordował dziathki/ nádzyewáiac ſie ſtego ſobie wiele pożytkow vczynić. Jeden/ iż ſie nádziewał ſtego/ wielkiego záburzenia á rozlania krwie ná ziemi: Abowiem wielka żáłość rodzicom/ gdy dzyatki przed ich oczymá bywáia mordowány. Thego ſie też pewnye nádzyewał/ iż ty duſzyczki kthore miáły zeydź w grzechu pirworodnym/ pewnye ſye iemu doſtáć miáły. A to nád nawietſze/ o to ſie ſtárał/ áby w tym zámordowániu tych dzyatek był zágınał ten nowonárodzony krol/ przed kthorym bárzo drżáłá możność iego. Czárt záwżdy ſwe ſpráwy przez złe ludzi ſpráwnye.

¶ Ale pátrzay dziwney ſpráwy Páńſkiey/ iáko on káżda rzecz ku dobremu końcu przywieść vmie/ á iáka tu ſzpetna omyłke ſproſny czárt wziął: iáko ia y dziś nád káżdym bierze/ kto iedno wiernie vfa Pánu ſwemu. Abowiem nádziewał ſie w mocy ſwey mieć tych niewinnych duſzyczek. A te° nie obaczył/ iż pan Bog wſzechmo: temu młodemu krolowi nowo národzonemu á miłemu ſynowi ſwemu ty młode dworzány á to młode rycerſtwo iemu ku czći ſpráwić á práwie páſowáć raczył/ ktorzy iuż ná roſkoſznych mieyſcach á w reku Páńſkich czekáli y czekáia onego krolá ſwoiego/ s kthorym ná potym wiecznych rádośći iego/ yáko wierni ſłudzy iego/ vżywáć mieli. Bo im tho było ieſzcze przez Hieremiaſzá obiecano/ gdzye mowi ku mátkam ich: Przeſthańcie od płáczu á otrzycie łzy ſwoie/ Abowiem ſynaczkowie wáſzy wſtána á beda wam náwroceni/ á bedzye wieczna zápłátá wáſzá y ich. Muſiał był tego nie doczyść ſproſny czárt/ a bárzo tu omylona nádzyeia iego. Hieremie xxxi.

¶ Abowiem ten chytry zły duch/ chociay iuż ieſt poráżon/ chociay iuż ieſt ſtárta głowá iego/ y dziś y do ſkończenia ſwiátá nigdy nie przeſtánie á nigdy ſye w frá Czárt ſie ſtara áby zácierał náuke wierna.

ſunku ſwym á w ſwey zazdroſci nie vſpokoi/ áby nie miał gryſć á prześládowáć
świetych ſtop Páná tego/ thák iáko o nim powiedzyano ieſt/ tho ieſt świetych
ſpraw á świetych náuk iego. Bo y dziś gdzyekolwiek baczy ty ſtopy iego/ á wier
ná náuke iego/ wßedy ia zácierá/ wßedy ia zánißcza/ á podußcza rozmáite Hero
dy á rozmáite fálßywe wymyſlácze/ ktorzyby moca á gwałtem rádzi wynißczy
li á zácieráli świete ſpráwy iego/ obawáiac ſie iáko ſie też obawał ten zły Herod
áby nie zelżyli mocy á kroleſtwá ſwoiego: przebaczywßy thego/ iż then Pán nye
przyßedł ſie ſtáráć o świát y o kroleſtwá iego: ále ſie przyßedł ſtáráć áby nápeł-
nił á oſádził kroleſtwo ſwoie niebieſkie/ á rozßerzył ſławe świeta y możnoſć ie°.
¶ Abowiem gdzyekolwiek ieſt świetha náuká iego/ thu iáwnie możeß baczyć/ iż
wßedy nißczy á zátłumia náuki á ſpráwy tego nikczemnego kroleſtwá świátá te
go. Abowiem świath ſie kocha á podnoſi w pyche/ á on wßedy vczy pokory:
Swiát ſie kocha w łupieſthwie á w nábyciu/ á on wßedy vczy miłoſierdzya:
Swiát wynoſi ſtany ſwe/ vrzedy ſwe/ zacnoſci ſwe/ a on roſkázuie: Ktho na-
wietßy miedzy wámi niechay bedzye ſługá wáß. A ták wßedy kole w oczy ty ni-
kczemne ſprawce kroleſtwá świáta tego s. náuká ie°. Bo on vczy ćichośći/poko
ry/ wiáry/ ſtałośći/ ſpráwiedliwośći/ wzgárdzenia świátá tego/ á wabi do ſie-
bie dobrowolnie wßytkich wiernych ſwoich/ ktorzyby ſie thák przećiwko yemu
záchowáli/ á otwarza im dobrowolnie droge do kroleſthwá ſwego á do oyczy-
zny ich/ coby im y to świát rad wydárł by mogł/ opowiádáiac to im/ iż tho nye
mogło być bez rády á bez pomocy iego.

Inſtrumentá czártowy ludzye złośćiwi.

¶ A ták tyć ſa ſidłá Czártá ſprzećiwnego/ á toć ſa ſthare figle iego/ iż on záwżdy
ma ty ſwe Herody/ á záwżdy podßczuwa á podußcza ludzye świáthá tego/prze-
kłádáiac im przed oczy docześne roſkoßy iego/ áby záwżdy burzyli á broili á mie
ßáli świátem tym/ á przekázáli ludziom wiernym myſli ich: kthorzyby ſie rádzi
ſtáráli/ áby ſie mogli doplatáć oney ſtráconey oyczyzny ſwey/cießac ſie tymi ſło
wy/ ktore ſa tym niewinnym dziatkom przez Proroká obyecány/ á ßukáiac kro-
lá ſwego á páſterzá ſwego/ opuśćiwßy możnoſci y wßytki nádzieie świátá tego.
A ták iż ten chytry waż widzi iż iuż nie może nic vczynić zwirzchnoſci krolá tego/
ktory ſtárł głowe iego/ tedy przedſie iáko może á kedy może/ ták iáko ieſt o nim

Geneſis iij. cáp.

w Ráiu powiedziano/ gryzie á prześláduie ſtopy iego/to ieſt/ świeta náuke iego
á świete poſtánowienie doſtoynych ſpraw iego.

Nic świát nie może ieśli Pan nie dopuśći.

¶ Pátrzayże dáley/ iż tego przeſtrzegł Pan/ iż áni ſam ten Hetman tych ludzi te-
go świátá/ áni oni ſami ktorzy ſa iáko inſtrumenta złośćiwych ſpraw iego/ nicz
nie vmieia áni moga przećiwko mocy Páńſkiey/ iedno tákież poſpołu ſnim gry-
za á zácierája ſtopy iego á wola świeta iego: co to możeß zrozumieć iż ſie tho ye-
ßcze okazáło w dziećińſtwie Páná náßego/ y w tych porážonych młodych Ryce
rzach iego. Bo chociay było woyſko porážono/ ále krol zoſtał: poráženi do czá
ſu/ ále żywi wiecznym á roſkoßnym żywotem/ á roſkoßuia teraz ſobie w nádziei
ſwoiey/ wiedzac iż máia krolá ſwego ktory ſie ſrodze pomśćił krzywdy ich/ á ye-
ßcze ſie ſrożey bedzye mśćił ná ſadzie ſwoim krwie niewinnych ſwoich/ iáko tho
ná wielu mieyſcach im obiecano ieſt.

Záwżdy ſtroża Páńſka nád wiernym.

¶ Pátrzayże dáley/ iáko to Pan tu ná ſynu ſwoim okázáć raczył/iż on záwżdi ma
pilna ſtraż nád wiernemi ſwemi. Abowiem iáko tu Ewányelia powiáda/iż po
ſłał Anyoły ſwoie áby go ſthrzegli á prowádzili áż do Egipthu. Poſłał przed
tym Medrce ze złotem y z inemi dáry/ áby był opátrzon niedoſtátek iego. Tákże
y ty nieboraczku ktorykolwie ćirpiß prześládowánie świátá tego/ á wiernie ſto-
iß przy Pánu ſwoim/ á wieß iuż pewnie á wierzyß iż iuż tám maß krolá ſwego/
ktory nád toba dzierży mocna reke ſwoie: iż ieśli bedzieß wiernie przy nim ſtał/iż
y Anyoły ſwoie poſle ná wſpomożenie tobie/ y opátrzy wßytki niedoſtátki two
ie/ ták iż ſnádnie zrozumieß iż nie dáremna ieſt nádzyeiá twoiá.Abowiem to być

Owczárnia Páńſka nigdy zágináć nie może.

muśi/ iż wierni nigdy nie moga być bez pociechy ſwoiey/ á niewierni nigdy nie
vyda pomſty ſwoiey. Acż winnicá iego á kośćioł s. zebránia iego muśi być zá-
wżdy prześládowan do ſkończenia świátá: á ieśli thego vmiał przeſthrzegáć w
młodośći ſwoiey/ á okazał tho iż nikt nie może zágináć bez woley iego. A coż o-

wßem dziś/ gdy iuż dosyć vczynił woley Bogá Oycá ſwego/ á dał ſie zámordo
wáć dla wiernych ſwoich. A ktemu poſiadł wßytki możnośći nyebá y ziemye/
iuż owßem chćiwiey á łáſkawiey bedzye bronił tey wierney winnice ſwey/ á ow
czarniey ſwoiey/ gdy iuż ſtánełá w łáſce iego/ ták iż niechay ſie kołyße iáko chcze
nigdy ſie bárzo zátoczyć á owßem vpáść nie może.
¶ Abowiem gdy obaczyß iáka ieſt pociechá záchowána tym kthorzy tu ná tym
ſwiecie przeſladowánia ćirpia w niewinnośći ſwoiey/ nicz cie to nie rußy iż vz- — Iáka ieſt pocyechá wiernych.
rzyß ábo vſłyßyß/ iż ſie co ſprzećiwnego dzyeie wiernym Páńſkim/ chociaby cie
też y ſamego co dolegáło. Bo wſpomni ſobie gdi ſrogi Kaim zámordował nie — Geneſis iiij.
winnego Ablá brátá ſwego/iáko wnet Pan nie omießkał pilnie ſie ſtáráć o nim
á pythać ſie o krzywdzye iego. A gdy ſie Kaim záprzeć chciał/ powiedzyał mu
Pan/ iż oto głos woła z zyemie ku mnie niewinney krwie yego. Tu yuż rozu-
mieß gdy ſie ták pilnie o nim pytał/ ieſli mu zoſtáwił zapłáte iego/ á obaczyß iá
ka on piecza ma nád wiernemi ſwemi/ á to ießcze w on czás byli wßyſcy w gnie
wie iego. A coż owßem dziś ktorzy ſa odkupieni od niego/ á ſtáli ſie przez wiá
re ſwoie wiernemi miłoſńiki ie°. A nád nedznym Kaimem iáko roſciagnał ſro
gość gniewu ſwego/ ták iż ießcze y dziś narod á potomſthwo iego w okrutnym
gniewie/ á iáko błedne po ſwiátu ſie tuła w niełáſce iego. Iáko też ono był oka
zał nád Jozephem/ nád Thobiaßem/ nád Zuzánna/ nád Danielem/nád onemi — Geneſis xli.
trzemi bráty ktorzy gorzeli w piecu ogniſtym/ y inych przykłádow wyele/ iż on — Thobie xi.
nigdy nie opußcza wiernych ſwych/ á zwłaßczá teraz tych ktorym wzyał wiecz- — Danielis iij.
ne przymierze v Bogá Oycá ſwego przez meke ſwoie/á dzyerży nád nimi mocna — Danielis xiij.
reke ſwoie. A iáko záſie záwżdy mśćił ſie nád ſprzećiwniki thych miánowánych
y wßytkich wiernych ſwoich. A iáko Dawid powieda: Strzeże ich iáko zrzenice
oká ſwoiego. Acz do czáſu dopuśći temu weżowi przeſládowáć á gryść ſthopy
ich/ ále nigdy iemu zupełney zwirzchnośći nye dopuśći nád nimi. Iáko ſie tho
ná Iopie y ná Páwle s. y ná wiele inych okazáło. A iáko thu potym ná ſwiecye
wywyzßona pociechá ich/ y iáko bedzye ießcze wieczey wywyzßona/ gdy bedzye
okázował ná ſadzye ſwym możność Boſtwá ſwego. Tu dopirko káżdy obaczy
iáko to ieſt dobrze vfáć iemu/ á mocnie ſtać przy możnośći iego.
¶ Iiáko tu o tym y Ewányeliſtá dokłádaiac przypomina Hieremiaßá Proro- — Hieremie xxxi.
ká/ ktory z dawná opowiádał przeſládowánie wiernych Páńſkich/ ktore ſie fi-
gurowáło w tych niewinnych dzyatkach/ powiádáiac: Iż oto głos ná wyſoko
śći ſłyßan ieſt/ iż Rachel płákáłá ſynow ſwych/ á nie mogłá byc pocießoná w-
ſpomniawßy na to iż ich nie máß. Ale ſłuchay co wnet támże Prorok powieda
słowy Páńſkimi: Iż przeſtań od płáczu á niechay ſie vſpokoia oczy twoie/ ábo-
wiem zgotowána ieſt zapłátá ſprawy twoiey/ á zgotowána ieſt nádzyeiá oſtá
tecznym dniom twoim/ á beda náwroceni ſynaczkowie twoi do kończyn ſwoich — Vmárli ſwieći ożywą ku wielkiey rádośći.
Támże wnet niżey máło opowiáda o zyáwieniu Krolá ich/ á o wßytkich roſko-
ßach wiernych iego. Iáko y Izáiaß mowi ku Pánu tymi słowy: Iż wiemći ya — Ezaie xxvi.
Pánie iż ożywa vmárli twoi/ á zábići twoi powſtána. A ták vſtepcie máło mi-
łoſnicy iego do przybytkow ſwoich/ á záwrzycie o ſobie drzwi pokoiow ſwoich/
ábowiem oto okaże ſie Pan s ſwiethego mieyſczá ſwoiego/ á okaże ziemiá krew
niewinnych iego/ á dáley ich zákriwáć nie bedzye/ á Pan ſie iey pomśći nád mie
ßkáiacemi ná ziemi.
¶ A ták tu obácz iáka Pan pociechę wßedy obiecowáć raczy wiernym ſwoim/ y
iáko im to iuż wielekroć okázowáć raczył/ y dziś vſtháwicznie okázowáć raczy/
ktorzy iedno wiernie ſtoia przy ſwietym imieniu iego. A iáko záſie ſrodze gro-
zi przeſládowcom niewinnych ſwoich/ y iáko záwżdy okázował nád niemi ſro- — Złych ſroga zapłátá.
gość gniewu ſwego/ y dziś záwżdy okázowáć raczy. Abowiem pytay ſie czo ſye
ſtáło nád onym nedznym Kaimem/ iż zoſtał w gniewie á w przekleciu Páná — Geneſis iiij.
ſwoyego/ y wyrzućił go od ſpołecznośći ſwoyey/ á vczynił go błednym á thuła-
kiem ná ſwiecie/ á w zły á w pogáńſki narod obroćił wßytko pokolenie iego.
Co ſie też ſtáło nád Pháráonem/ iáko márnie zginał y ze wßem woyſkiem ſwo — Exodi xiiij.
im. Co ſie ſtáło nád Holofernuſem onym okrutnym Hetmanem/ kthory chcyał — Judith xiij.

dobyć á zá

Heſter viij.

dobyć á zámordowáć miáſto niewinne. Co ſie też ſtáło nád onym drugim Hetmánem królá Aſweruſá/ ktory chciał zámordowáć narod żydowſki/ á obyeśić Márdocheußá niewinnego/ iż potym ſam wiſiał ná tey ßubienicy kthora iemu był zgotował. Albo co ſie też ſtáło y nád tym nedznym Herodem/ktory był po mordował dzyatki ty niewinne/ Naydzieß nápiſano v Rozephuſá ſtárego Hiſtoriká żydowſkiego/ y iákie było nedzne dokonánie iego/ ták iż robacy pádáli s ciáłá yego.

Joſephus libro xviij. y xxiij.

¶ A iákoż tu niewierny zádrżeć nie ma/ ſłyßac ty ſtráßliwe przykłády/ kthore ſie záwżdy działy nád ſprzećiwniki Páńſkiemi. Słyßac też ſrogie ſentencie wßedy w piſmie ſwietym przećiwko ſobie nápiſane.

Człowiek zły ſprá wa Czártowſka zły.

¶ A thák obácż ſie á karz ſie radßey cudzemi przygodámi nießcżeſny Herodzie á złośćiwy Kaimie/ ktory fráſuyeß/ nißcżyß/ á vćiſkaß nyewinnego/ á ſłuchay iż głos niewinnośći iego záwżdy woła do Páná ſwego/á obácż iáka ſthraża á yákim on murem ogrodził niewinność iego/y iáka iemu zapłáte á iáka też pomſte ſroga tobie wßedy obiecuie. Obácż ſie obácż nieboraku/ iż to nie ieſt moc twa/ y nie ktemu ſie ſciaga przyrodzenie twoie/ yedno iż w tobie buia á pánuie mocz onego okrutniká á onego weżá ktory przeſláduie á kaſa ſtopy niewinnego/ku lekkośći Páná iego/ ktory ſtárł głowe iego/ á thoba robi iáko kárwem/ áby okazał w oſobie twey chytrość ſwa á możność króleſtwá ſwoiego. Obácż ſie nieboracżku obácż/ á nie dáy ſie chełznáć temu ſproſnemu roſtrucharzowi/ kthory toba toczy á obráca iáko chce/ á wydzyeray ſie kedy możeß s tey opieki iego: ábowiem ieſli ſie nie obacżyß/ pewnie cie oſádzi w króleſtwie wiecżnych ciemnośći ſwoich. A ták tu wyrozumiey nacżći by wyßłá tá nedzna zwirzchność twoiá á mocz ſwiátá tego/ ktorey tu ná máły czás vżywaß/ gdyż pewnie wieß iż márne ma być dokońcżenie twoie y wiecżne mießkánie twoie/ á vciecż ſie rádßey do Páná ſwoiego/ gdyż wieß iż znaydzieß pretkie miłoſierdzye iego/ á odſtep od tego vmárłego á oſadzonego królá ſwego/ á ſtań rádßey pod ta choragwia/ ktorych Pan á Krol záwżdy żywy ieſt: á roſpomni ſie ná coś ſtworzon/ ábowiem ku cżći á ku chwale iego/ á iemuś poſlubił wiáre ſwoie/ á ty ſrodze łżyß ſtan ſwoy y ſtan páná ſwego/ktory zákriwáiac cie ſkrzydły ſwemi/ dał dla ciebie rozlać krew ſwoie

Náwrocony vcießy wßytko zebránie niebieſkie.

¶ A gdy ták vcżyniß/ vcießyß Páná ſwoiego/ vcießyß ono towárzyſtwo ſwoye króleſtwá niebieſkiego/ ktorzy nád toba wielka żáłość máia z vpádku twoiego/ á z rádoſcia cżekáia náwrocenia twego. Abowiem ty iedno oſoba ſwa náwrocona wietßa byś im pocieche vcżynił/ nżliby tyſiacz ſpráwiedliwych do nich przyść myáło.

¶ A wy wierni kthorzy ſtale ſtoicie przy Pánu ſwoim/ cießcie ſie tha niewinna ſmiercia dzyatek tych/ á ta pociecha ktora im ieſt y wam wßytkim przez Proroká obiecaná. Cießcie ſie iż krol wáß á Pan wáß záwżdy żyw ieſt/ kthory záwżdy gotuie á ſpráwuie wam rádośći wáße. Cießcie ſie iż nigdy wierny być opußcżon nie może/ á zapłátha iego nigdy końcá nie ma. A nic ſie nic lekaycie w żadnym niebeſpiecżeńſtwie ſwoim: Bo niechay iáko chce ſie wierny zákołyße/ nigdy vpaść nie może/ gdy ma nád ſoba Królá á obrońce ſwego. A cżekaycie páſterzá ſwego/ ktory/ iáko ſam powieda/ zna głos owiecżek ſwoich/ á ten was do wiedzie do wiecżney owcżarniey á do wiecżnego króleſtwá ſwego. Co nam rácż dáć Boże wßechmogacy á Pánie náß ná wieki wiekom

A M E N.

dzień obrzezánia Páńſkie

wykład ná ſłowá Páwłá ſwietego/ ktore piſał do Gálátow w czwartym kápitulum.



A iżeście ſie ſtáli ſynmi Bożemi/ poſłał Pan Bog duchá ſyná ſwoiego w ſercá wáße wołáiącego Boże Oycże etc.

Ziſieyßego dniá ieſt pámiątká onego v niżenia Páńſkiego/ gdi on będąc Pánem á Krolem ... mnogć nád wßytkim zakonem/ do-

Tu yeſt nadobna náuká/ yáko Pan náß / przyie zakon ná ſie

miałsie stać wieczną ofiara Bogu Oycu za grzechy ludzkie. Iako
że gdy świat wszytek potopem pokarać raczył, tedy na znak
przymierza wiecznego przydał widomą rzecz tęczę. Nuż gdy Abra
hamowi uczynił obietnicę, iż w potomstwie iego miał wszytki naro
dy ubłogosławić, tedy i tam przydał do tey obietnice widomy
znak Obrzezanie, iż ludzie pewni byli łaski Bożey nad sobą.
Także gdy lud żydowski miał wybawić z niewoley Egipskiey, ta
dy tam osobliwy znak dostawić raczył, aby sie nie wybiiało
ludziom z pamięci ono dobrodzieystwo iego, gdzie im rozkazał po
żywać baranka wielkanocnego. Ktore to wszytki znamiona
nic innego nie były, iedno widome a zwierzchowne pieczęci przy
dane ku słowom albo obietnicam Pana tego. Ktoremu y wszytkich zna
ków nowego Testamentu rozumieć mamy, o Krzcie y o Wieczerzy
Pańskiey, ktore nam tu zapewne znaki łaski swey swiętey
postanowić a dostawić raczył.

ALe powiádam wam/ poki dziedzic máludki y[…] nic nie ieſt rozny od ſługi chocia ieſt pánem w[…] kiego/ ále ieſt záwżdy pod ſprawca á pod opie[…] nikiem/ áż do vłożonego czáſu od oycá. Tháky[…] my gdychmy też byli máludzcy/ bylichmy poſłußni żywioło[…] tego ſwiátá. Ale gdy ieſt przyßło wypełnienie czáſow/ poſłał Pan Bog tu ſyná ſwego/ ktory był ſpráwion w zenie/ á ſpráwion był pod zakonem/ áby ty ktorzy pod zakonem byli/ wykupił: ábychmy byli poſlubienie práwych ſynow przyieli. A ták gdyſcye ſie iuż oſtáli ſynmi Bożemi/ poſłał Bog duchá ſyná ſwoiego w ſercá wáße wołáiacego Boże Oycże. A ták iuż dziedzic nie ieſt ſłużebnikiem ále ſynem. A ponieważ ſynem/ tedy y dziedzicem/ á to wßytko przez Bogá.

Pan záw[…]dy wßytko nád rozum ludzki ſpráwowáć raczył.

JAko od początku ſwiátá ták záwżdy Pan Bog wßytki rzeczy s podziwyeniem ludzkim ſpráwowáć raczył. Y cokolwiek w zakonie poſtánowić raczył/ wßytkiemu ſie mogł rozum człowieczy ádziwowáć. Abowiem rozumiał Pan/ iż záwżdy mieli być ná ſwiecie nowi wymyſłácże/ czo ná ſwoy rozum wßytko ſtáwić mieli: przeto im tymi dziwnemi ſpráwámi ſwemi zámießawał wymyſły ich/ aby ſie nie ták działo iáko oni chca/ ále ták iáko ſie iemu podoba: chociay ſie to co on ſpráwował dáleko od rozumu ludzkiego ináczey rozumiáło. Jáko ſwiety Páweł o tym do Korintow piße: Jż gdy go ſwiáth nie chciał poznáć w madrośći iego/ zámießał im rozum/ á w tym zámießániu thy chcze zbáwić/ ktorzy iemu wierzyć beda y ſpráwam iego. Abowiem y toć máło podobno ku potrzebney rzeczy było/ co Abráámowi napirwey roſkazał/ áby vczynił znák obrzezánia ná ciele ná ſwem/ y ná ſynoch ná ſwoich/ y ná czeládzi ná ſwey: A obiecał z nim zá to wiecznie przymierze dzierżeć/ y s tymi wßytkiemi ktorzy ták náznáczeni mieli być. Ale kto to potym obaczył nacż ſie tho ſciagáło máło ſie temu dziwowáć mogł.

i. Korint. i.

¶ Yáko też y owá vſtáwá w nowym zakonie/ máłoć też ieſt k rzeczy podo[…]

izoſtakawßy głowe trzem wody, a przyłozywßy mało ſłowa dotego ma byc człowiek iako znowu narodzony/ a opłokac z siebie wßytki zmazy grzechu pierworodnego y przekleczia panskiego, abo przyiciem trzsa chleba a trzsa wina ma używac ciała y krwie Panskiey, y ma ſie grzeßny człowiek ſtac prawie s więtym człowiekiem, a maią mu byc wßytki grzechy iego odpußczone, ale ale kto podeprze wiara taiemnie pan skich, a zrozumie nacz ſie to sciaga/ nie mu dziwno nia bedzie, bo przeto iest rzeczona wiara/ abychmy wierzyli rzeczam tym ktore Pan Bog wßechmogący nie omylnie nam zoſtawic raczył, w obietnicach ſwoich abowiem ten wßechmogący Pan/ gdziekolwiek iakie obietnice czynił nędznemu człowiekowi o swiętym miłosierdziu ſwoim/ gdziekolwiek obiecał odpußczenia grzechow, otrzymanie błogosławienstw, otrzymanie żywota wiecznego, tedy zawżdy ku ſwiętym słowom ſwoim przydawac raczył znaki widome, ktore by żyniacy iedny iako pieczęci zawießone przy swiętych obietnicach iego. Bo wnet narychmiast po zgrzeßeniu przodka naßego/ gdy mu Pan zaślubie raczył plemię ktore miało zetrzec głowę węża czartowskiego, tam wnet widomy znak był przydan/ ona ofiara ktorą abel ſprawował ku czci panu Bogu a ta była pewny znak/ iz Pan Krystus miał

Ná dzień obrzezánia Páńſkie go wykład ná ſłowá Páwłá ſw[...]go/ ktore piſał do Gálátow w czwartym kápitulum.



[...]i/ poſłał Pan Bog duchá ſyná
[...]ołáiacego Boże Oycze etc.

[...]go dniá ieſt pámiątká onego v
[...]áńſkiego/ gdy on będąc Pánem á Krolem
[...]ącz zwirzchność nád wſzytkim zakonem/ do=
[...]owolnie ſie pod[...] poddáć raczył/ á dał wedle za
[...]u obrzezáć święte ciáło ſwoie/ wypełniáiąc wſzy
tko [...]á człowieká czo on był wypełnić powiny[...]. A
[...]czyniąc go ſynem świátłości ktory chodził pod ciem
noſci[...] zakonu/ w ktorym nigdy zbáwion nie mogł
być. A przeto ty ſłowá tu ſą [...]łożone/ ktore Páweł
świ[...]ty mowił do Gálátow: Iż iuż dziś beſpiecznye
możemy záwołáć Boże oycze gdy[...]my ſie przez od
kupienie ſyná [...]ego ſtáli ſynmi iego. A iż nam zeſłan ieſt duch [...]iego/ ktory ty ſło
wá może mowić w ſercach náſzych/ czego chmy pirwey będąc w ſrogości zako=
nu nigdy beſpiecznie mowić nie mogli. A t[...] Páweł świethy o tym wypełnye=
niu zakonu Páná náſzego ktho[r]e on dla nas [w]ypełnić raczył nadobnie nápiſał
tymi ſłowy.

[...]ieſt nadobna
náu[k]á/ yáko Pan
náſz / przyiąwſzy
za[k]on ná ſie/ v=
ſpra[wi]edliwił
Bog[u] Oycu cźło=
wieká/ ktory záw
ſdy prze ſrogość
zakonu chodził w
rozgniewániu te[go]

ALe powiádam wam/ poki dziedzic máludki yesth nic nie iest rożny od slugi chocia iest pánem wszytkiego/ ále iest záwżdy pod spráwca á pod opiekálnikiem/ áż do vlożonego czásu od oycá. Thák y my gdysmy też byli máludzcy/ bylismy poslußni żywiolom tego swiátá. Ale gdy iest przyßlo wypelnienie czásow/ poslal Pan Bog tu syná swego/ ktory byl spráwion w żenie/ á spráwion byl pod zakonem/ áby ty ktorzy pod zakonem byli/ wykupil: ábysmy byli poslubienie práwych synow przyieli. A ták gdyscye sie iuż ostáli synmi Bożemi/ poslal Bog duchá syná swoiego w sercá wáße wolaiacego Boże Oycże. A ták iuż dziedzic nie iest służebnikiem ále synem. A ponieważ synem/ tedy y dziedzicem/ á to wßytko przez Bogá.

Pan záwżdy wßytko nád rozum ludzki spráwowáć racżyl.

JAko od pocżatku swiátá ták záwżdy Pan Bog wßytki rzecży s podziwyeniem ludzkim spráwowáć racżyl. Y cokolwiek w zakonie postánowić racżyl/ wßytkiemu sie mogl rozum czlowiecży zádziwowáć. Abowiem rozumial Pan/ iż záwżdy mieli być ná swiecie nowi wymyslácże/ czo ná swoy rozum wßytko stáwić mieli: przeto im tymi dziwnemi spráwámi swemi zámießal wymysly ich/ aby sie nie ták dzialo iáko oni chca/ ále ták iálo sie iemu podoba: chociay sie to co on spráwowal dáleko od rozumu ludzkiego inácżey rozumiále

1. Korint. 1.

Jáko swiety Páwel o tym do Korintow piße: [illegible] znáć w madrości iego/ zámießal im rozum[illegible] wić/ ktorzy iemu wierzyć beda y spráwa[illegible] ku potrzebney rzecży bylo/ co Abráám[illegible] obrzezánia ná ciele swem/ y ná syn[illegible] biecal z nim zá to wiecżn: przymierz[illegible] znácżeni mieli być. Ale kto to potym dziwowáć mogl.

¶ Jáko też y owá vstáwá w nowym[illegible] oplokawßy glowe kesem wody á pr[illegible] wiek iáko z nowu národzony/ á opl[illegible] rodnego y przeklecia Páńskiego/ Alb[illegible] grzeßny czlowiek práwie vsthać swiet[illegible] grzechy odpußczony. Ale kto podeprze[illegible] nacż [illegible]eco sciaga/ nic mu dziwno nie bed[illegible] [illegible] wierzyli rzecżam niepodobnym/ kt[illegible] ten[illegible] nie możemy.

Iż Pan miál odmienić spráwy stárego zakonu.

¶ Abowiem co sie kolwiek w stárym zakonie[illegible] wßytko byly figury nowego zakonu/ iż sie t[illegible] miálo. A cż[illegible] nedzny czlowiek wypelnić [illegible]ogl/ cżo miál za[illegible] obiecány i[illegible] syn iego/ wywodzac go s twárdości zakonu y s przeklecia ie[illegible] Y obacżyl to Pan z dawná/ iż tá trudność zakonu narodowi ludzkiemu meżsna bylá/ obiecal to przez Pro[illegible]ki na wielu miescach láskáwiey odmienić. [illegible]bowiem widzyal iż narod ludzk[illegible] ták ociażony zakonem záwżdy miál być w [illegible]gniewániu iego. Jáko y Izáia[illegible] prorok w pir[illegible]wßym swym kápitulum nad[illegible]nie o tym odmienieniu piße ten[illegible] slowy/ mowiac w osobie Páńskiey: Iż mi obmierzly thy ofiáry wáße/ dymy wáße/ kozy wáße/ bárany wáße. A proße n[illegible] iuż sie zemna wiecey ták nie obchodzcie/ iuż nie chce patrzyć y tych vstáwion[illegible] dniow wáßych/ obnowienia miesiacow wáßych/ y rokow wáßych/ y sobo[illegible]ßych/ Abowiem w nich iest niespráwiedliwe chodzenie wáße/ á práwie[illegible]

Ezaie 1.

vstal cż[illegible]

vstał cirpiac to od was. A gdy bedziecie tym obyczaiem do mnie podnosić rece wáße/ muße sie do was tyłem obroćić/ á nie wysłucham was: ábowiem tym mie vbłágáć chcecie/ á rece wáße pełne sa krwie. Thámże potym nadobnie vczy iákiey czći á chwały on potrzebuie od ludu swoiego wiernego: Abowiem nie w żadnych wymysłech/ iedno tey ktora pochodzi s spráwiedliwey niewinnośći á s sercá czystego. Ráko też y ná samem ostátku ksiag swoich támże piße: Iż sie tho wßytko przemienić miało. A thák y ini Prorocy o tym ná wielu mieyscach dokłádáli.

Vstáwá obrzezánia byłá figurá.

¶ A ták y tá vstáwá tego obrzezánia/ ktora był Pan Bog Abráámowi vstáwił wßytko to byłá figurá: Iż gdy miał być narod ludzki wyzwolon od srogośći zakonu tego przez niewinna meke syná iego/ iż sie to inácżey odmienić miáło: Abowiem to narod ludzki wiecey oskarżáło przed Pánem/ iż temu dosyć vczynić nye mogł/ tym dziwnym vsthawam zakonnem/ niżliby go było w łáske przywyeść miáło. Alec tho byłá figurá thego roskazánia Abráámowego/ á to miáło być wdzyecznieyße obrzezánie v Páná náßego od wiernych iego/ áby obrzezowáli á chedożyli myśli á sercá swe od káżdey zmázy/ á od każdey złey myśli / ták przećiwko Pánu swemu iáko y pzećiwko bliźniemu swemu. A to dopirko bedzie wdzyeczne obrzezánie/ á to dopirko bedzye wdzyeczny znák onego nowego przymierza yesli gi ták ná sobie nosić bedziemy/ ktorechmy z nowu wzyeli s Pánem swoim/ przez ono obiecáne plemie/ ktore nam miáło przeiednáć ten gniew iego/ ktorychmy słußnie ćirpieli prze nie wypełnienie twárdośći zakonu náßego.

Do Philipen. iij.

¶ Ráko y Paweł swiety nadobnie o tym do Philipensow piße tymi słowy: Od tego czásu bráćißkowie moi mili ráduycie sie w Pánu swoim/ Abowiem pátrzcie ná dziwne spráwy zakonu/ páthrzcie y ná obrzezánie/ Abowiem tho ma być własne obrzezánie náße ktorzy w duchu służemy Pánu Bogu swemu/ á chlubie my sie Iezusem Krystusem Pánem swoim/ á w spráwách ciáłá swego żadney nádzyeie nie máiac. Ráko y Ieremiaß Prorok mowi do ludu wiernego: Yesli sie náwroćicie ku mnie á odniesiecie obrzezánie od oczu moich/náwroce sie ia też pewnie do was. A wyczyśćcie pole swoie/ á nie sieycie wiecey w ciernie. Ale mi obrzeżcie sercá wáße/áby sie nie zápalił ogień gniewu moyego przećiwko wam dla złośćiwego sercá wáßego. Ráko y Moiżeß nápominájac ludzi ku chwale á ku miłośći Páńskiey/ mowi do nich tymi słowy: Proße was moi mili brácya ábyscie obrzezáli á ochedożyli serczá wáße Panu swemu/ á nie záthwárdziaycie głow swoich/ ábowiem to iest Pan Bog wáß. A on dla tego chce obrzezáć á ochedożyć sercá wáße/ ábyscie go iemi w czystośći miłowáli. A on chcze obroćić wßytko przeklecie wáße ná nieprzyacioły wáße.

Hieremi. w iiij.

Deuterono. xxx.

Wdzieczne obrzezánie Pánu serce niewinne.

¶ A ták toć iest wdzieczne obrzezánie Pánu náßemu/ thoć iest wdzieczna ofiárá iemu/ serce ochedożone á skrußone przećiw iemu/ á obrzezáne od wßytkich złośći á niespráwiedliwośći swiátá tego. A iáko o nim Dawid powieda: Iż tháktego sercá nigdy Pan Bog nie opuśći. A toć byłá figurá odmienienia tego obrzezánia zakonu stárego/ktore był Pan Abráámowi roskazał. A iż sie tá obyetnicá nie tylko ná narod żydowski sciagáłá: Iż s thákiem káżdem obieczał Pan wieczne przymierze dzyerżeć. Słuchay iáko Abráámowi roskázuie: Iż obrzez syny swoie/y sługi kupne swoie. Toć iuż tám byli nie iedno żydowie ále y pogáni ná ktore sie sciagáło to obiecáne błogosłáwieństwo á tho wieczne przymierze/ ktore sie nam sstáć miáło przez iedynego syná iego. Ráko y tu swiety Páweł nadobnie tego dokłáda w tym swym pisániu do Gálátow: Iż poki dzyedzic máluczki iest/ poty chodzi w roskázowániu á w niewoli/ áż do lat swoich. Tákże y my ktorzychmy sa własni dzyedzicy krolestwá niebieskiego/ pokichmy byli máludcy á nikczemni w stárych vstáwach Páná swego/ chodzilichmy pod niewola á pod srogościa zakonu á pod gniewem páńskim iáko słudzy. Ale gdi iuż prziśło wypełnyenye czásow/ gdy yuż zesłał Pan syná swego miłego/ kthory zá nas wßytek zakon wypełnił/á wzyał ná sie niedostátki náße/ tu dopirko możemy bespiecznie záwołáć do Páná Bogá swoiego: Boże Oycze naß. Thu iuż dopirko możemy zrozumieć: żechmy iuż práwi dzyedzicy krolesthwá yego/á wypußczeni z

Nie tylko żydom/ ále y pogánom zá slubiono iest blogosłáwienstwo Abráámowo.

niewoley iáko właſni ſynowie iego. O wielkaß to pociechá náßá/ o wielkieß to dobrodzieyſthwo Páná náßego/ iż on wßytko wypełnić raczył zá nas/ czego żadny z nas wypełnić nie mogł/ á vczynił nas s przeklethych á z odrzuconych ſynow wdzięcznemi ſyny Bogu Oycu ſwemu: Ták iż beſpyecznie możemy záwżdy záwołáć do niego Boże Oycze náß badź miłośćiw nam iáko właſnym dziedzicom ſwoim á ſynaczkom ſwoim.

Przyczyny przecż Pan był pod zakonem.

¶ A toć ieſt tá przyczyná/ iż/ iáko tu Páweł ſwiety piße/ Pan tu zeſłał ſyná ſwoiego ſpráwionego pod zakonem/ á iż nie chciał ni w czym namniey wykroczyć z zakonu w żadnych ſpráwách ſwoich. Iáko to okazał y tu przy obrzezániu ſwoim/ áby iuż był dokończył á wypełnił zá nas wßythko czegochmy my nigdy wypełnić nie mogli/ á nas iuż wypuśćić s tey niewoley á s tey thwárdośći zakonu ktoremuchmy nigdi doſyć vczynić nie mogli. Nie iżby miał złámáć zakon á nas ſniego wypuśćić/ owßem go ießcze ſrożey popráwił/ á nas w they powinnośći zoſtáwił/ ábychmy mu kedy możemy doſyć czynili. Ale gdziebychmy czemu doſyć vczynić nie mogli/ iakoż żadnym obyczáiem doſyć vczynić nie możemy/ to on wßytko przyiał ná ſie/ á wßytko zá nas wypełnił. A myáſtho onego przeklecya ktore nád námi wiſiáło zyednał nam miłoſierdzie v Bogá Oycá náßego/ ták iż gdy kto wykroczy á vpádnie w zakonie/ á obaczy iż wyſthapił przećiwko woley ſwietey iego/ á vżáłuie ſie tego iż obráził Páná ſwego/ á záwoła iáko właſny ſyn do Boga Oycá ſwego: Boże Oycze badź miłośćiwy/ á przezrzy nedznemu człowieczeńſtwu moiemu/ á położy vprzeyma wiáre w miłoſierdziu iego: pewnye bedzie wyſłuchan á pewnie mu bedzie odpußczon vpádek iego przez ono odkupienie á rozlanie krwie ſyná iego. Czego przed tym nigdy bedac pod ſrogoſcya zakonu ſobie zyednáć nie mogł/ by był nie thylko wołał ále y krew ſwa rozlał/ y ciáło ſwe ná meki wydał/ yedno iuż bedacz w ſrogośći zakonu płáć yákoś ſie zádłużył.

¶ A tak iákoż tu nie ſłucháć/ iákoż tu nie chedożyć á nie obrzezowáć tych myſli á ſercá ſwoiego temu Pánu ſwemu/ wiedzac iż wierna myſl á niewinne ſercze tho ieſt nawdzyecznieyßy przybytek iego. A iáko piſmá ſwiádßa/ iż w tákiem ſerczu duch ſwiety naradßey przebywa. Abowiem przyrodzenie człowiecze záwżdy złe á vporne ieſt/ á záwżdy ſie wiecey ku złemu niż ku dobremu ſciaga. Gdzie tego y Hieremiaß poſwiadßa mowiac: Iż ſerce człowiecze złe ieſt/ á nigdy wyrozumiáne być nie może. A coż nam inßego w tym czynić przyſtoi/ iedno pilnie ßukáć á dowiádowáć ſie woley Páná ſwego/ á mocno przy niey ſtáć/ á nie lekce iey ſobie

Złe ſobie lekce ważyć namnieyße roſkazánie Páńſkye. Geneſis ij.

ważyć/ á bráć ſobie ná przykład one nedzna Ewe/ ktora ſobie lekce ważyłá roſkazánie ie°/ á zdáło ſie iey to lekka rzecż iáblko vrwáć: áno to dziwny Pan/ rowno ſobie wßytko waży każde przeſtapienie przećiwko ſobie. A ná to teź pomnieć/ iż dyabeł nam nigdy nie zámießka z rádámi ſwemi/ iáko był y oney Ewie nie zámießkał/ ale ſie nie wdawáć w poſłußeńſtwo iego. A thu obáczyć ráde iego/ iż każda rzecż bárzo ſmácżna ná kthora on kolwiek wiedzye człowieká nedznego/ á znácżne ſa pochlebſtwá iego: á owßem w tym záwżdy ſie ſprzećiwić iemu/ chcemyli ná ſobie odnieść to błogoſłáwieńſtwo y to záſlubienie ktore ieſt Abráámowi obiecano/ ktore ſie nam właſniey á ſkutecżniey okázáć nie może/ áż w vwielbionym ciele náßym. Abowiem to dziſieyße ciáło náße máło może odnieść błogoſłáwieńſtwá ná ſobie/ gdyż ieſt z ziemie ſpráwione/ á w ziemie ſie záś obroćić (ma.

Figurá oſmego dniá obrzezánia.

¶ Co ſie wßytko figurowáło w tym roſkazániu Abráámowym/ iż mu Pan áż oſmego dniá kazał obrzezáć á oczyśćić dzieciatko/ ktore iuż miáło wziać od tego czáſu wiecżne przymierze s Pánem ſwym. Abowiem ſiedḿ dni známionuie ſiedḿ wiekow ſwiáthá tego/ ktorych nigdy być vbłogoſłáwione ciálo nye może. Ale ktorzy tu obrzeżemy w tych wiekoch myſli á ſercá náße Pánu ſwemu/ á mocno záchowamy ſtałość á wiáre iemu/ tu dopirko oſmego dniá/ to ieſt/ oſmego wieku okáża ſie przed nim ochedożne á vwielbione ciáłá náße: á tu dopirko przyymiemy wiecżne przymierze ſnim/ á wiecżne błogoſłáwieńſtwo od nyego ná ſadzie iego/ nam ießcze przez Abráámá obiecáne.

¶ A ták by nam był nie ten náß zbáwiciel/ á by był nie wypełnił tego zá nas co-

chmy my powinni byli/ tedyby byłá nádáremne nádzyeiá naßá/ iuż nie było cze
czekáć iedno ſadu ſrogiego/ á nie nádziewáć ſie tego błogoſłáwieńſtwá/ ktorego
ná on czás przy vwielbieniu ciáłá náßego z rádoſcia czekamy. Abowiem nikth
nas iny s tego wybáwić nie mogł/ czo to y ſamo imie iego ſwiete okázuie JE-
ZVS/ ktoreſie właſnie wykłáda zbáwiciel/ iedno on ſam.

By był nie Jezus zła nádzieiá náßá

¶ Jáko o tym Lukaß ſwiethy piße w Ewányeliey dnia dziſieyßego: Iż gdy ſye
iuż wypełniáło oſm dni iż miáło być obrzezano dziecie/ wezwano ieſt imie iego
JEZVS/ ktore ießcze ieſt przez Anyołá wezwano pirwey niżli ſie był záczal
w żywocie. A to ſie dzyało w on czás gdy Anyoł pánnie o tym zbáwicielu zwiá-
ſtował/ tedy iey powiedzyał: Nie lekay ſie pánno/ ábowiem oto poczniesz á po-
rodziß ſyná/ á názowieß imie iego JEZVS. Ten bedzie wielki/ a ſyn nawyß
ßego bedzye wezwány. Ráko thez y w on czás gdy ya obaczył Rozeph być brze-
mienna/ chciał vciec od niey. Tedy mu tákież Anyoł powiedział/ Iż nie boy ſye
Rozephie nic: Abowiem ci ſie to poczeło z ducha ſwietego co ſie poczeło. A vro
dzi ſie ſyn/ ktorego imie názowieß JEZVS. Abowiem then wybáwi lud od
wßytkich grzechow iego.

Lukaß w ij. káp.

Lukaß w j. káp.

Mátth. w j. káp.

¶ Pátrzayże by był nie ten JEZVS á nie ten zbáwiciel/ w co by ſie był ten ne
dzny narod ludzki obrocił/ ktory był pod ta cießkoſcia zakonu/ iákoś iuż ſłyßał:
A tego brzemieniá nigdy s ſiebie złożyć nie mogł/ bo ſie thego y dziś żadny zá-
przeć nie może áby był bez grzechu/ á iżby nie wyſtapił z zakonu/ kthory nád nim
záwżdy ſtał iáko opráwcá/ á záwżdy go vwiniwßy przed Pánem/ á przewiod-
ßy ná nim práwo/ máiac zá ſoba ſentencia Páńſka/ oddawał go onemu ſrogie
mu kátowi Czártowi ſproſnemu ná wieczne meki á do wiecznego wiezienia ie°.
¶ Pátrzayże nacż nam wyſko to ſwiete imie JEZVS/ ták iáko Anyoł o nim
Rozephowi powiedał: Iż ten wybáwi lud od grzechow iego. Abowiem to s.
imie wßytkiemi iezyki wykłáda ſie zbáwiciel. Ráko go thez Izáiaß dziwnemi
przezwiſki zowie/ Dziwny/ Rádny/ Mocny/ Bog wieczny/ Kſyaże pokoyu/ O-
ciec przyßłego wieku. Co ſie wßytko záwárło w tym ſwietym imieniu JEzus/
to ieſt zbawiciel. Abowiem y dziwnie nas zbáwił/ y dziwnie o nas rádził/ y dzi
wna nam moc Boſtwá ſwego okazał. Bo zborzył Czártá nieprzyacielá náße-
go/ znißczył ſmierć wieczna/ á okazał ſie być práwem Kſiażeciem pokoiu:
gdiż nam z oney wielkiey burdi á z onego wielkiego gniewu v Bogá Oycá ſwe
go zyednał wieczny pokoy á wieczne przymierze/ á okazał ſie nam być práwem
oycem przyßłego wieku/ s ktorem nas czeka iáko właſnych ſynaczkow ſwoich/
nád ktoremi ſie roſciagneło to ſwiete imie JEZVS/ á ktorzy w nim mocna
nádzyeie máia. A ták iákoż ſie tu nie záplonać gdy ſobie kto wſpomionie/ iż bie-
ga inßych imion ßukáiac/ inßych przezwiſk náſláduiac/ gdyż żadne ine imie nie
może być názwano zbáwicielem/ iedno to ſwiete imie JEZVS.

Co to ieſt Jezus.

¶ Abowiem nikomu tez inemu właſniey nie należáło iedno iemu ſamemu/ gdyż
ſye nikt iny nie obrał áni ná niebie áni ná ziemi/ kthoby był miał tego dowieść/
ktoryby był miał ták nedznego człowieká wybáwić. A ták ten właſnie miał być
przezwan zbáwicielem/ ktory vbłagawßy gniew Bogá Oycá ſwego/ wypełni-
wßy zakon zá człowieká nedznego/ wzyawßy ná ſie wßytko przeklecie iego/ wy
dárł go z mocy Czártá ſproſnego/ á vczynił go wdziecznym ſtworzeniem á ſy-
nem Bogu oycu ſwemu. A by było nie to ſwiete Boſtwo iego/ tedybychmy byli
ießcze w wietßym przekletſtwie zoſtáli niżli miáſtá Sodomſkie y Gomorſkye/
yáko o tym Prorok powieda.

Zadne imye nye pomoże iedno tho imie Jezus.

¶ Bo ácz tu krolowie ziemſcy moca ſwiátá tego moga wybáwić od nieprzyiá-
cielá/ moga pomoc od vboſtwá/ moga pomoc do wywyßßenia ſtanu. Dokto
rowie tez moga pomoc od wrzodow/ od niemocy rozlicznych. Inßy tez ludzye
ná vrzedziech poſtáwieni moga pomoc od gwałtu/ od krzywdy/ od morderſt-
wá: á wßákoż y to ſie wßytko dzyeie zá pomoca tego zbáwicielá. Ale od grzechu
od śmierći/ od czártá/ od tego przeklecia w ktorimechmy pod zakonem chodzi
li/ w tym żaden s tych nic nie vmie: á żaden nie powſtał áni ná niebie áni ná zie
mi/ ktoryby był w tym vpádłego człowieká rátowáć mogł/ by był nie ten JE-

Krolowye zyemſcy moga pomocz ná ziemi/ ale Jezus ná niebie.

Z V S/ á nie ten blogoſławiony zbáwiciel/ kthory ſie tu nam zyáwił ku wyetſzey pocieſze náſzey.

¶ A ták ćić go máło potrzebuia ktorzy ſie niczym nie báwia iedno ſwiátem tym/ á nic nie myſla o kroleſtwie o onym/ ktorego on włáſnym krolem ieſt/ á zábyegáia tym w ktorych możnośći ſwiát ten położon ieſt. Aczkolwiek y ći bez przezrzenia iego nic nie vmieia áni vczynić moga. Jáko o tym Sálomon piſze/ iż ſerce krolewſkie w reku Bożych ieſt. A wſzákoż ten Pan iákie ſerce v człowieká widzi/ tákiey mu też ſwey woley dopuſzcza/ á przepuſzcza ty ziemſkie mocarze iż im tákich myſli ich dopomagáia/ á wywyżſzáia możnośći ich: ácż to czáſem bywa z wielkiem vpádkiem ich: ácż toy od nie° od ſamego richley ie potkáć może/ bo on káżda moc ziemſka przezrzał/ iáko o nim s. Páweł piſze. Yáko też y ſam o tym powieda: Jż gdi znaydziecie kroleſtwo Boże/ to ieſt łáſke moie/ ſnádnie wam wſzytko przypadáć bedzie. Ale ktoby ſie też tego od niego ná ſkáżenie duſze ſwoiey dopirał/ á nie vmiał ſie w tym záchowawáć wedle woley iego/ tedy ſie też nie máſz bárzo cze° nápiráć. Bo iáko o tym Sálomon powiáda/ iż lepſzy ieſt vbogi ſtan ktory ná ſwym przeſtánie/ niżli wywyżſzony ſtan ktory nigdy doſyć nie ma. Yáko támże tenże powieda: Kto dufa w bogáctwiech ſwoich/ vpádnie: á ſpráwiedliwy záwżdy iáko zielony liſtek zákwitnie.

Człowiek nie nye może bez woley Bożey.

Y możność ziemſka od Páná.

Prouer. xij.

Prouer. xi.

¶ A ták gdyż to pewnie wiemy/ iż nam żadne imie nád to ſwiete imie nic pomoc nie może/ áni nas zbáwić może/ á przed tym imieniem drża y vpadáia ná kolána wſzytki mocy niebieſkie/ ziemſkie/ y piekielne. Odłożmyſz wſzythki ine imioná ná ſtrone/ gdyż żadne nie może być wyłożono zbáwicielem/ iedno to ſwiete imie J E Z V S. A w iego mocy ſa położony wſzytki możnośći niebá y teże ziemie. A wſpomniawſzy ná to/ iż on dniá dziſieyſzego dla nas dla grzeſznych dał obrzezáć ſwiete ciáło ſwoie/ czyniac doſyć zakonowi/ áby gi zá nas wypełnił: A obrzeżmy tákież złe myſli á złe przewáry około ſercá ſwoiego/ á ofiáruymy iemu thewdzieczna ofiáre wierney myſli á ſkruſzonego ſercá náſzego/ dziekuiacz mu yáko Pánu náſzemu/ iż on dla nas ſſtał ſie posłuſzen zakonowi/ áby nas oſwobodził s tego niebeſpieczeńſtwá náſzego. A proſić go/ gdyż on ieſt Kſiaże pokoiu á Ociec przyſzłego wieku/ áby nas tu záchowawſzy w pokoiu tego nedznego ſwiátá/ potym nas przywiodł do tego przyſzłego wieku á do tego nam z dawna obiecanego kroleſtwá niebieſkiego. Ktorego nas rácz domieśćić Pánie Boże w troycy iediny/ Amen.

Sámo imie J E Z V S wykłáda ſie zbáwiciel.

Ewányelia o onych trzech Medrcoch/ ktorzy ofiárowáli Pánu náſzemu Mirre/ Kádzidło/ y Złoto. Ktora nápiſał Máttheuſz s. w 2. káp.

¶ A gdzieſz ieſt ktory ſie národził ten Krol żydowſki etc.

Jż zbáwiciel náſz był obieczan nie tylko wiernym/ ále y niewiernym/ y iáko á gdzie go ſzukáć y náleść mamy.



Práwá tá o Pánu náſzym/ ktora dziſieyſzego dniá wſpominamy/ miáłá by nam być ku wielkiey pocieſze/ á ku potwirdzeniu wiáry náſzey. Bo tu ſobie możemy przywieść ná pámieć/ iż Pan náſz/ nie tylko temu narodowi w kthorym ſie národzić raczył/ ále y nam wſzytkim kthorych przodkowie ieſzcze ná then czás pogáni byli/ obiáwić á okazáć ſie raczył. Bo bárzo nyeznáczne było národzenye yego/ ácż ſie wedle Prorocthwá okazáło/ by go był ſam obiáśnić á okazáć nie raczył. Abowiem gdi ſie vkazáłá gwiazdá ná powietrzu kthora táka nigdy przed tym widaná nie byłá: tedy ći pogáńſcy Medrcy/ czo ie to trzemi krol-

mi zowiemy/ bedac w tych náukach biegow niebieſkich bárzo náuczeni/ obaczyli iż ſie coś nowego á bárzo dziwnego národzić muſiáło/ y ſzli zá oną gwiazdą áż do żydoſtwá: A tám wyrozumiawſzy s Proroctwá/ iż im był obiecan zbáwiciel/ y pytáli ſie gdzie był ten nowonárodzony ich krol żydowſki. A przeto ty ſłowá pytánia ich ſą tu zá poczatek záłożone/ przywodząc to káżdemu Krześciáńſkiemu człowiekowi/ iż mu ſie ni o czym wiecey nie przyſtoi pytáć iedno o Pánu á zbáwicielu ſwoim. A to ieſt Hiſtoria o tym niżey nápiſana/ ktorą nápiſał Máttheuſz ſwiety tymi ſłowy.



A Gdy ſie iuż był národził Jezus w Bethleem mieſcie żydowſkim zá czáſow Herodá krolá/ Otho Medrcy od wſchodu ſłońcá przyſzli áż do Jeruzalem/ mowiąc: Gdzie ieſt ten ktory ſie národził krol żydowſki? Abowiem mychmy wźrzeli gwiazde iego y przyſzlichmy chwalić iego. Vſłyſzawſzy tho Herod krol/ záſmucił ſie bárzo y wſzytko miáſto Jerozolimſkie ſnim J zebrawſzy wſzytki Kſiażetá Kápłáńſkie y náuczone z ludu/ pytał ſie od nich iákoby o tym rozumieli/ gdzieby ſie miał Kriſtus národzić. A oni mu powiedzieli/ iż pewnie w Bethleem w żydoſtwie. Abowiem ták ieſt nápiſano przez Proroká: Jż y ty Betleem miáſto żidowſkie nie bedzieſz namnieyſze miedzy Kſiażeti żidowſkiemi/ ábowiem s ciebie mi powſtanie wodz ktory bedzie rządził lud moy Jzráelſki. Tedy Herod poćichu záwoławſzy do ſiebie onych Medrcow/ pilnie wyrozumiał ſnich/ ktoregoby ſie czáſu [illegible] [illegible]

Micheaſz w v.

ſtawßy ie do Betleem/ powiedział im: Jdźcie á pythaycie ſye
pilnie o thym dziecieciu/ á gdy ſie o nim dowiecie/ wſkáßcie
mi też o nim/iżbych y ia też ßedßy pochwalił go. Ktorzy to v=
ſłyßawßy odeßli. A otho záſie oná gwiazdá kthora widzieli
ná wſchod ſłońcá poſtepowáłá przed nimi/ áż przyßedßy ſtá
nełá ná thym mieyſczu gdzie było dziecie. A vźrzawßy tho iż
gwiazdá ſtánełá/vrádowáli ſie weſelim wielkim. A wßedßy
do domu onego/ nálezli dzieciatko y z Mária mátka iego: A
vpadßy dáli chwałe iemu. A otworzywßy ſkárby ſwe/ ofiá=
rowáli mu dáry/ Złotho/ Kádzidło/ Mirre. A potym przez
ſen wzieli wyrozumienie/ áby ſie nie wráczáli do Herodá. A
ták przez inßa droge wrocili ſie do kráiny ſwoiey.

Dowody ktore ſie o nim działy iuż po zyáwieniu iego.

Ać były iáwne Proroctwá o Pánu náßym/ á wßákoż zyáwieniu iego nigdi
był czás nie położon. Ale to iuż było iáwnieyße/ gdy páſterze głoſem wo=
łáli/ iż im iuż ieſt przez Anyoły vkazan/ iż go iuż oczymá ſwemi widzieli/ iż
też o nim Anyeli iuż ná powietrzu ſpiewáli/ iuż thez o iego poczeciu y Hálzbietá
przed tym iáwnie powiedáłá/ Anná Prorokini iż iuż ieſt ßeroko tego dowodzi
łá. Ná koniec on ſwiety ſtárzec Symeon/ ktory miał the obietnicze od Páná/ iż
nie miał vmrzeć áż miał ogledáć tego od Bogá obiecánego zbáwicielá. A gdy
mu był dan s trefunku máłym dzieciatkiem przy ofiárowániu iego/ tedy wnet
zrußon duchem ſwietym á ogárnion ſthráchem wielkim/ poznał go y záwołał
w kościele wielkim głoſem: Owoß go iuż pewnie macie/ iuż ci ten ieſt ktory nam
obieczan był/ Już Pánie weźmi mnie ſługe ſwego/ gdyś dał doczekáć wedle o=
bietnice ſwey ogledáć oczom moim zbáwicielá ſwego. A wżdy to niewiernych
żydow nic nie rußyło/ bo to byłá ſtráßliwa rzecz złym/ ktorzy ſie bali o przemye=
nienie vrzedow ſwoich: á bárzo pocießliwa dobrym/ kthorzy go potym z rádo=
ſcia przyiawßy poználi. Abowiem to byłá v niewiernych dziwna rzecz/ áby ſie
był miał w tákim ſtanie zyáwić/ nie rozumieiac temu/ iákiego to był kroleſtwá
krol/ chocia im o tym iáwnie prorokowano było.

Łukaß w j.

Łukaß w ij.

Pan ſie ná lekość żydom obiáwił po gánom.

¶ Ná koniec Pan ku wietßey lekkości niedowiárſthwá ich/ wzbudził á okazał
wietßa wiáre w pogániech/ ktorzy o nim áni obietnic áni proroctwá nie mieli/
áni nigdy o nim ſłycháli/ y okazał miedzy niemi nowa gwiazde/ nád przyro=
dzenie biegow niebieſkich/ ktora przed tym nigdy widaná nie byłá: A co zacniey
ßy miedzy nimi/ á ci ktorzy byli náuczeni w ſpráwách biegow niebieſkich/ oba=
czywßy one dziwna á nowa rzecz/ nálezli to miedzy ſoba/ iż ſie muſiáło co dziw
nego s przeyzrzenia Boſkiego zyáwić á okázáć ná ſwiecie. A trzey obrawßy ſye
co medrßy á zacnieyßy ßli zá ona gwiazda/ ktora ie dowiodłá áż do ziemie żydo
wſkiey. A tam w rozmowach miedzy żydy pytáiac ſie o tey dziwney rzeczy zrozu
mieli/ iż s tego narodu á w tey ziemi miał ſie národzić Krol á zbáwiciel/ kthory
miał rzadzić á opánowáć wßytek ſwiát. Y vrádowáli ſie temu bárzo iż do zye=
mie oney tráfili/ iedno iż mieyſczá ießcze nie wiedzieli. Obaczywßy tho z oney
gwiazdy iż iuż ieſt/ ßli przedſie zá ona gwiazda/ ktora przywiodßy ie do Yeru
zalem/ zákryłá ſie im. A to dla tego Pan vczynić raczył/ iż ie przywiodł do miá
ſthá głownego/ gdzie byłá ſtoliczá krolewſka/ gdzye był kośćioł Sálomonow
gdzie było wßytko zebránie duchowieńſtwá y náuczonych w zakonie. Kthorzy
gdy nie chcieli wierzyć Prorokom ſwym/ á iáwnym y iáſnym powieſciam iuż
ziáwieniu iego/ áby ie był ießcze vpominał przez pogány/ áby im potym ná ſ
dzie ſwym nic winien nie zoſtał/ co o nich powiedział: Jż wiele ich od wſch
du y od zachodu ſłońcá ná ſadzie Páńſkim zwycieża ten narod niewierny.

Przecz ſie gwiazdá ſkryłá nád Yeruzalem.

tkich przełożonych ludzi ziemie oney/ nádziewáiac ſie go iuż tám pewnie zna[illegible]leść
miedzy temi przełożonemi ſtany. A temu nie rozumieli/ iż miedzy tákiemi ludź=
mi trudne mießkánie iego/ bo go bárzo nie rádzi widza: Iáko y dziś barzo nye=
ktore kole w oczy/ á przykra im prawdá iego. A ták chodzac po onim mieſcie/ iá
wnie á iáśnie ſie pytáli/ gdzie ieſt ten wáß obiecány krol/ ktory ſie iuż wam náro
dził/ ktoregochmy gwiazde áż ná wſchodu ſłońcá poználi/ á tuchmy zá nia ßli/
y tu nas prowádziłá/ á pewnie ſie iuż nádziewamy iż tu muśi być/ á bárzo bych=
my ſie go rádzi dopytáli/ ábychmy dáli cześć á chwałe iemu. A nie pytháli ſie o
nim pocichu áni pokatnie/ ále áż ſie to rozniosło y do krolá y miedzi wßytki prze
łożone miáſtá onego.

¶ Słuchayże co tu hiſtoria powieda/ iż ſie s tey nowiny bárzo záfráſował krol
y záburzyło ſie wßytko miáſto ono. Rozumiey temu iż ſie nie záburzyli áni zátro
ſkáli ći ktorzy záwżdy ßukáli á prágneli ſpráwiedliwośći/ owßem ſtego byli po
ćießeni/ pomniac ná słowá Izáiaßá Proroká/ ktory im o nim powiedał/ iż tho — Ezáiaß w ix.
miáło być Kśiaże pokoiu/ á ſnim ſie miáłá zyáwić prawda y ſpráwiedliwość.
Ale ſie ći byli záburzyli/ ktorzy ſie báli áby byłá nie zelżona zwirzchność ich á v=
rzedy ich prze te prawde á prze te ſpráwiedliwość ktora ſie ſnim ziáwić miálá.

¶ Pátrzayże iáko tu dyabeł chytry nie zámießkał ſwych figlow vżyć/ bo mu theż
o płatne ßło. Wzburzył onego krolá/ áby ſie pilnie ſtárał á dowiedował/ gdzie — Dyabeł nie zámie ßká nigdy w ſpráwách ſwych.
by ſie then krol národzić miał/ przywodzac mu ná pámieć iż tho iuż ßło o krole=
ſtwo iego/ áby go co rychley zánißczył á zámordował. A nie baczył nedzny krol
iż chytry zły duch náń śidła ſthàwiał/ á ſobie wiecey w tym folgował/ nádzye=
wáiac ſie y te° nowonárodzone° krolá ták zátráćić/ y te° nedzniká pośieść y s kro
leſtwem iego/ iákoż go podobno to doßło/ ále go drugie bárzo omyliło. A ták
ten nedzny krol poſłał wnet po wßytko duchowieńſtwo y po wßytki náuczone
w zakonie/ pytáiac ich pilno/ czoby rozumieli álbo wiedzieli o tym obieczánym
krolu/ álbo gdzie á kiedy á iákoby ſie zyáwić miał.

¶ Powiedzieli mu iż to ieſt pewna rzecz iż ſie ziáwić ma/ bo o tym piſmá y obie= — Mieyſce národze nia Páńſkiego Betleem.
tnic wiele mamy/ iedno iż nie wiemy kiedy á iáko: ále mieyſce národzenia ie° w
Betleem pewne ieſt. Bo nam Micheaß Prorok iáſnie o tym powiedał: Iż y ty
Betleem miáſto żydowſkie nie bedzieß ponizone miedzy Kśiażety żydowſkiemi: — Micheaß w v.
Abowiem s ciebie mi ſie ma národzić Kśiaże ktore ma rzadzić lud moy Izráel=
ſki. A ták iákośći iuż o nim bárzo ſłycháć/ á ná koniec y ći pogáni ktorzy tu przy
ßli bárzo o nim powiedáia/ á pilnie ſie pytáia.

¶ A potym gdy iuż wyrozumiał od nich krol wßytki Proroctwá/ ießcze ſie bár=
ziey zatrwożył/ á poſłał ſobie pocichu po ony Medrce/ y powiedział im: Iużći
ia pewnie wiem mieyſce gdzie ieſt/ boć ieſt w Betleem mieſcie żydowſkim/ Ie=
dno wy idzcie á dopytaycie ſie go/ á gdy go znaydziecie proße was daycie mi tez
znáć/ ábych y ia iechał a dałbych tez chwałe iemu.

¶ Pátrzayże tu iáko ieſt wielka moc wiáry ſwietey/ á iáko Pan Bog nigdy nye
omießká káżdego poćießyć kto przy niey mocnie ſtoi. Gdy vſłyßeli oni ſwieći lu
dzie iż o thym Betleem Prorok z dawná powiedał/ odnieſli ſie od onego miey=
ſcá/ w ktorym go było wiecey náleść przyſtało/ á puśćili ſie do onego bláhego
miáſteczká/ wiecey wierzac słowom Prorockim niż podobieńſthwu. A thu by
miał być ſtad przykład káżdemu Krześćiáńſkiemu człowiekowi/ iżby káżdi miał
záwżdy wiecey wierzyć á ſtáć przy ßczyrych słowiech wiári ſwietey á piſmá ſwie
tego/ a nigdy ſie nie vnośić zá żadnemi wymysły áni zá podobieńſtwy. A tákie= — Káżdi wierny [illegible] wiecey ſthać p[illegible] prawdzie niż p[illegible] podobieńſtw[illegible]
go káżdego pewnie żadna pociechá nie minie. Iáko ná ten czás thy ſwiete ludzi
potkáłá/ iż ſie im wneth okazáłá drogá thám gdzie ſie pytáli. Bo ſkoro wyßli z
miáſta wneth ſie im vkazáłá záſie oná gwiazdá/ y prowádziłá ie áż do ſamego
Betleem.

¶ Abowiem to wielka pociechá v nich byłá/ iż vźrzeli one gwiazde á náleźli pr[illegible]
wodniká do mieyſcá ſobie pożadliwego: á to byli pogáni/ á nigdy go áni zn[illegible]
áni żadnego dobrodzieyſthwá od niego nie mieli. O iákożby nam tho wie[illegible]
przyſłußáło/ ktorzychmy wzieli rozmáite dobrodzieyſtwá od niego/ ták żech[illegible]

ſie sſtáli bráćiſzki iego á rownemi vczeſniki kroleſthwá iego/ ſłuſznie bychmy ſie
Náſne gwiazdy ktore nas wioda do Páná náſzego. mieli pytáć á ſzukáć kedy drogá do niego. Ale iáſne my gwiazdy mamy kthore
nas wioda do tego Betleem/ do tego krolá á Páná náſzego/ á to ſa ſwiete ſło-
wá á wierne obietnice iego. Swieći nam iáſno krzeſt ſwiety/ kthory z nas zmá-
zał niekáſke á przeklecie iego/ktoremechmy ſa poſlubieni iemu. Swieći nam pá
miatká á obchod meki iego w ſwietym ciele á we krwi iego/ktora ilekroć obcho
dzić bedziemy/ thylekroć iákobychmy z nowu národzeni byli. Swieći nam oná
wdzieczna obietnicá iego: Iż ilekroć ſie vzna nedzny człowiek/tylekroć chce mu
być miłośćiwy. O iáſneſz to gwiazdy/ O znacznaſz to drogá á vbity gośćiniecz
do tego Betleem/ ktoby ſie iedno chciał do niego pytáć. Ale ieſli tym gárdzić be
dziemy/ boymy ſie áby nas nie opuśćił á nie zyáwił ſie pogánom: iáko był vczy
Lukaſz w xiiij. nił tym niewdziecznym żydom. Iáko też powiedział to o onych ktorych był we
zwał ná gody ſwoie/ á oni ſie vdáli zá woły/ zá wſiámi/ zá żonámi/ iż do śmier-
ći nie ogladáia wieczerzey moiey. A toć ſa wſzytko przypowieśći ná niewdziecz
nośći náſze/ w ktorychby ſie nam bárzo obaczáć potrzebá/ bo widziemy iáwnie
iż nam o płatne idzie.
¶ Pátrzayże iáka wiárá byłá w tych ludzioch ſwietych/ chocia byli pogáni: gdy
iuż vźrzeli one gwiazde/ ſzli zá nia áż do ſámego Betleem: kthora ieſzcze nie do-
Wiárá ma być ważnieyſza niż podobieńſtwo. ſzedſzy miáſthá/ ſtánełá nád onem nedznym domkiem/ gdzie było ono ſwiethe
dziecie y s pánna mátka ſwoia. Nic ſie nie pytháiac á nie doieżdzáiacz zacniey-
ſzych domow/ nic ſie nie trwożac niedoſtátkiem domku onego/ wnet sſkoczyw
ſzy s koni z wielka rádośćia bieżeli do niego: A vźrzawſzy dzieciathko/ iuż mieli
wielka nádzieie iż ználeźli czego ſzukáli. Iuż duch ſwiety obiáśnił ſercá ich/iuż im
przypádłá wielka rádość/ ták iż oni zacni á wielkich madrośći ludzie nic ſie nie
hydzac onym máłym dzieciatkiem y niedoſtátkiem mátki iego/ padſzy ná kolá-
ná ſwoie dáli cześć á chwałe iemu iáko Bogu: á otworzywſzy ſkárby ſwe/ dáli
dáry iemu iáko krolowi/ dáli mu Mirre/ Rádzidło/ y złoto. złoto mu dáli wy
Co známionuie Mirrá/ Rádzidło/ złoto. znawáiac go práwem krolem: Mirre mu dáli wyznawáiacz go być práwem
pomázáńcem Bożym: Rádzidło mu dáli ná znák tego iż on miał być iuż oſtáte
cznieyſzym kápłanem/ ktory miał zá nas ofiárowáć wdzieczna ofiáre ná krzyżu
Bogu Oycu ſwemu: Abowiem to ſpráwił w nich duch ſwiety/ iż tho oni oba-
czyli czego ini Medrcy y náuczeni w zakonie obaczyć nie mogli. Czego Micheaſz
Prorok támże/ opowiedáiac ziáwienie iego w Betleem/dołożył: Iż wyſcie iego
Micheaſz w v. bedzie od poczatku á ode dni wſzytkich wiekow/ á then bedzie ſpráwował lud
moy Izráelſki.
Ná dziwne ſpráwy dziwnego Páná było potrzebá. ¶ Tu dopirko możeſz rozumieć/ iż ná thák dziwne ſpráwy dziwnego też Kſiaże-
ciá było potrzebá/ á thákiego iáko tu o nim Prorok powiáda/ kthory był ieſzcze
przed wſzemi wieki/ kthory z dawná wyrozumiał iáko miał zborzyć moc á chy-
trość czártowſka/ iáko miał zniſzczyć śmierć/ y iáko miał zetrzeć á znieść grzech
z nedznego człowieká: Thegoć nie mogło ziemſkie Kſiaże vczynić. Bo by nam
było ſzło o docześne rzeczy/ doſyć było áby ſie nam też był ziemſki á docześny kro[illegible]
ziáwił: Ale iż nam ſzło nie o dożywocie ále o ſame wieczność/ trzebá nam też by
ło wiecznego krolá/ á tákiego zbáwićielá/ kthory z Bogiem Oycem od wieko[illegible]
wſzytki ſpráwy niebá y ziemie ſprawował. Iáko o niem ſam tenże to Bog O
ciec wſzedy ſwiádectwo dawa.
¶ Bo ácz to ieſt wielkie niepodobieńſtwo/ iż ſie miał táki krol w ták vniżony[illegible]
ſtanie ziáwić/ á to ieſzcze wietſze iż ſie miał s pánny národzić. Ale y thoć też by[illegible]
niepodobna/ iż ſie Ewá z Adámá miáłá vrodzić/ á Adam z gliny: A ieſzcze ktem
Geneſis ij. [illegible]bna byłá [illegible]pánná po[illegible] [illegible]łá. nád przyrodzenie/ bo s kośći wzietey z boku iego. Dálekoć to byłá podobnieyſz
iż pánna miáłá tego krolá vrodzić: o czym y Proroctwá y obietnice były/ kto[illegible]
od wſzech wiekow był/ iedno iż wedle proroctwá miał zákryć człowieczeńſt
wem Boſtwo ſwoie. Abowiem tego byłá potrzebá/ czego człowieczeńſtwo z[illegible]
ciężyć nie mogło/ áby było Boſtwo zwyciężyło. Acz tho było zákryto przed [illegible]
śćiwemi á niewiernemi/ chocia o tym pewna wiádomość mieli/ im ná po[illegible]
á wiernym ná pociechę. Iáko ſie to y dziś poczeſći dzieie/ iż iedno piſmo wſz[illegible]

mamy/ye[illegible]

mamy/ iednaka wßyscy ßczyra á iásna prawde widziemy/ y wßyscy ták wyznawamy/ iedno iż nie wßyscy przy iednostáyney prawdzie stoimy. A tho wßytká wymowká: A coż kiedy ták s stára dawná bywáło. Bá bywáć też to w káżdey spráwie ziemskiey/ iż sie rozno rzeczy odmieniáć mußa: Ale dobry gospodarz wzrzawßy w stare regestrá/ odmieni wßytki nowe wymysły/ á sthánie przy stharych zwyczáiach: Y káżdy sie vrzad pospolicie do wyżßego práwá odwoływa. A toć sa práwie stáre reyestrá á stáre vrzedy/ ktore od samego Páná á z iego samego roskazánia powstáły/ przez pismá y przez Apostoły vtwirdzone y postánowione: nie tho co sobie ludzie wymyslali álbo dziwnie wynáydowali. A coż by to nam owßem bárziey przysłußáło/ ktorem bárzo o płatne idzie/ dzierżeć sie stárey náuki a stharych przywileiow nam od Páná náßego vtwirdzonych: á zwłaßczá iż nam to zámierzono/ iż by nam też y Anyoł co nowego wymyslił/ iż to ma być v nas zá przeklecie. Ale nam nie trzebá Anyołá/ bo to v nas ládá bábá przewiedzie: płatnieyße v nas mirrá kádzidło á złoto/ álbo ziele swiecone/ kto ie ná ßyi powiesi/ niżli tá wiárá á to stałe serce tych swietych ludzi/ ktorzy s temi dáry tego Páná ßukali/ nicz sie nie lekáiac żadnego niebespyeczeństwá swiátá tego: Co by to ießcze ten Pan od nas wdzieczniey przyimował iáko od miłosnikow swoich/ niżli od onych pogánow: iáko nas s tego ná wielu mieyscach vpomina.

Yedno pismo mamy á rozno rozumiemy.

¶ Patrzayże dáley/ iáko Pan wiernych swoich przestrzega/ a iáko iemu żadna przykrytość sercá złośćiwego nie iest táiemna: Obaczywßy fałesna mysl onego złośćiwego królá/ ktory myslił o zágubieniu y onych Medrcow y onego swietego dzieciecia/ przestrzegł ie przez Anyołá swego/ áby sie nie wracáli do niego/ ále aby sie obroćili inßa droga. A thák my wßyscy chcemyli być w opiecze iego á mieć nád soba swieta straż iego/ weżmy przed sie táka stała wiáre iáko byli ći ludzie swieci wzieli/ á ßukaymy go iáko królá á pásterzá swego: Bo áczkolwiek go tu ná swiecie cielesnie nie naydziemy/ ábychmy mu ofiárowali dáry ktore oni iemu ofiárowáli: ále on iednák siedzac w Máiestacie Bostwá swego wdzieczne ie od nas bedzie przyimował/ gdy mu bedziem ofiárowáć ty dáry/ tho iest/ wdzieczna wonność kádzidłá wierney pokorney prozby náßey/ á gorzkość mirry skruche á żáłość w sercoch náßych zá grzechy náße. A chcemyli złothem dołożyć/ ácz go on od nas nie potrzebuie/ tedy tych dosyć mamy o ktorych nam sam powiedał: Co s nich namnieyßemu vczyniemy/ iákobysmy iemu samemu vczynili.

Pánu żadne serce nie zakryto.

Yáko mamy ná dzieie miec w Pánu swoim.

Yáko my mamy ofiárowáć dáry Pánu swemu.

¶ A nie rownaymy sie z onemi ktorzy sie byli w Yeruzalem z iego przyscia zátrwożáli/ bo nie rozumieli nacż sie miáło sciagnać królesthwo iego: kthore potym przezwał złym pokoleniem á narodem iáßczorczym. Bo by byli o niem rozumieli iż im miał zamki rozdawáć/ ná vrzedy ie wywyżßáć á zwirzchności ich wynośić/ bieżeli by go też byli ßukáć do Betleem. Ale iż thákie ludzi bárzo kole w oczy krolestwo iego/ y bárzo sie byli przed nim zátrwożyli/ iáko sie y dziś trwoża: O ktorych też powieda/ iż pogáni vprzedza ie do krolestwá niebieskiego. A wyernym swym powieda: Iż błogosłáwione oczy kthore widza co wy widzicie. A ták stańmy mocno przy Pánu swoiem/ á ßukaymy go iáko go ći Medrcy ßukáli A on pewnie tákież vcießy á nigdy nie opuści nas. Czego etc. Amen.

Ewányelia Niedziele ktora bywa przed swietem Nowego látá/ ktora nápisał Lukaß swiety w wtorym kápitulum.

¶ Oto ten położon iest iednym ná vpad á powstánie

Jáko tho mamy rozumieć/ iż Pan náß przyßedł yednym ná vpádek á drugim ná powſtánie/ á ktorzy to ſą.



Użechmy ſie obficie náſłucháli / iáko á dla czego ten Pan náß Jezus Kriſtus ná ſwiát ſye zyáwić raczył/ y iákie dziwne ſpráwy około zyawyenia iego iuż po wßytkim ſwiecie dziáć ſie poczynáły A przeto ty ſłowá tu ſą ná początku záłożone/ iż prziſcie iego ná ſwiát nie może być ináczey rozumiano/ iedno dobrym á wiernym kthorzy go wiernie przyiąć mieli ku wielkiey pocieße á ku powſthániu. A złym á niewiernym ku wielkiey żáłośći á ku wiecznemu vpádkowi. Acz on thák złym iáko y dobrym the ſwieta droge y te ſwieta ſwiátłość otworzyć y zyáwić przyßedł. A ſnadź/ iáko ſam powieda/ ießcze wiecey dla tych ktorzy byli záginęli: á coż kiedy go przyiąć nie chcieli. A ták iáko y Jan ſwiety piße/ iż iedno tym ktorzy go przyieli dopuśćił ſie zwáć ſyny Bożemy. A thák tu możeß zrozumieć/ iż ſie zyáwi dobrym ná pociechę wieczną á ná powſtánie. Jáko o tym máło niżey bedzie ßerzey nápiſano/ y s tey Ewányeliey zrozumieß/ kthora nápiſał Lukaß ſwiety tymi ſłowy.

Jan w j. káp.



A Byli ociec iego y mátká iego bárzo zádziwieni w tych rzeczach ktore o nim były powiedáne. Y błogoſłáwił im Symeon/ mowiąc ku Máriey mátce iego: Oto ten ſyn twoy ieſt poſtáwion ná vpádek y ná powſtánie wielum z ludzi Jzráelſkich/ y ná znák temu ktoremu ſie ma być ſprzećiwiono/ A twoie włáſną duße przeniknie miecz/ áby były z rozmáitych ſercz myſl ludzkie obiáwiony. A byłá Anná Prorokini dziewká Phá ...á s pokol ... thá iuż ... zetrwáłá czáſow.

wiele/á mieſzkáłá z mężem ſwym rokow ſiedm̄ od pánieńſtwá
ſwego/ á byłá wdowa áż do lát oſm̄dzieſiat y czterzech/ nye
wyſtepowáłá s kośćiołá poſti y modlitwámi vſtáwicżnie ſłu
żac we dnie y w nocy: A tá przyſzedſzy tám teyże godziny/wy
znawáłá tego Páná/ á powiedáłá o nim wſzytkim ktorzy o=
czekawáli odkupienia w Jerozolimie. A gdy iuż wypełnili
wſzytko wedle zakonu Bożego/ wroćili ſie záſie do ziemie Gá
lileyſkiey do Názáret miáſtá ſwego. A dziecie ono roſło á by
ło vtwirdzone w zupełney madrośći/ á łáſká Boża byłá przy
nim.

Spràwà tà o Pànu nàſzym kthoraś tu ſłyſzał s they Ewànyeliey ſwiethey/
działa ſie przy ofiàrowàniu Pàna nàſzego/ gdzie ſie tàm było nà ten no=
wy dziw wiele rozmàitych ludzi zbiegło/ rozmawiáiac ſie s ſoba/ przypo
minàiac ſobie Proroctwà/przypominàiac ſobie ty dziwy kthore ſie około niego
działy. Tàk iż w onym zàmieſzàniu/ iàko Ewànyelia ſwiàdſzy/ y màtkà ſwietha
iego y on Jozeph nàznàczony opiekun iego/y ini wſzyſcy krewni ich/ prawie ſie
byli zàdziwowawſzy zumieli/ſłyſzac dziwne rozmowy á dziwne powieśći o dzie
ciatku o onym/ à przypàtruiac ſie nie tenli to iuż ieſt kthory z dawnà ſwiàtu nà
odkupienie iego obiecan y prorokowan był.

¶ Nie rozumieyże temu àby tho zàdziwowànie rodzicow iego miało być z iàka | Wiárá kàżda z zá dziwowaniem bywa.
watpliwośćia wiàry/ bo byli dobrze ſwiàdomi dziwnego poczecia y nàrodze
nia iego/ y wſzytkich ſpraw około niego/ bo zàwżdy był na reku ich y zàwżdy
przed ocżymà ich. Ale to zàdziwowànie ich przyſzło im z wielkiey ràdośći ich/ à
z wielkiey pociechy ich/ iż narodowie ludzcy iuż z dàleka poczeli poznawàć ſwie
te Boſtwo iego. Ràkoż y kàżda wiàra człowiecża/ à zwłaſzczà pocieſzliwa/ po=
ſpolicie bywa z nieiàkiem zàdziwowàniem à z vràdowàniem ſerczà człowiecże=
go. Abowiem iàko ſie nie mieli zàdziwowàć/ àno ſie iedni zbieżeli około Anny
prorokiniey/ kthora bàrzo nàucżona w zakonie byłà/ kthora im dowodziłà pi=
ſmem y Proroki iżći ten ieſt ktory nam obiecan był/à iż ſie iuż wypełniły wſzytki
piſmà ktore o nim nàpiſane były. Zbiegli ſie też drudzy około onego ſwiethego
ſtàrcà à Prorokà Symeonà/o ktorym wiedzieli iż miał te obietnice od pànà bo
gà/ iż nie miał vmrzeć àż miàły ocży iego ogledàć tego obieczànego zbàwicielà/
ktory dzierżac go w kośćiele nà rekach ſwoich wielkim głoſem wołał à wyzna=
wał/ bedac nàpełniony duchà ſwietego/ iżći iuż ten ieſt/ à iuż go ogladàły ocży
moie. Jàko o tym bedzie ſzerzey nàpiſano nà dzień ſwietego ofiàrowània iego.

¶ A iàkoż ſie tu tedy z wielka ràdośćia niemieli zàdziwowàć oni ſwieći rodzicy
iego/ tàk iż obacżywſzy to on ſwiety ſtàrzec Symeon/ błogoſłàwił im: à zwła=
ſzczà ſwietey màtce iego/ iż tego docżekàła iż ſie wedle obietnic Prorockich okazà
ło to ſwiete plemie s pokolenia tego/ wiedzacz iż onà poſzłà z domu Abrààmo=
wego/Jzààkowego y Dawidowego/ ktorym to był Pan Bog zàſlubił/ iż z na=
rodu ich miàło ſie okazàć to ſwiete plemie à ten ſwiety zbàwiciel pokolenia ludz
kiego.

¶ Słuchayże pilno co tu zà ſłowà on ſwiety Prorok widzac tàk zàtrwożone o= | Proroctwo Symeonowo.
ny rodzice iego o nim głośnie powiedał. A tu im ieſzcze mogł dodàć wietſzego
podziwienia y wietſzego rozmyſlenia o nim/ gdy mowił do màtki iego: Otho
wierzmy iż to dziecie ieſt ſie zyàwiło à ieſt poſthàwiono nà wielki vpadek à nà
wielkie powſtànie rozmàitym ludziom/ y nà znàk themu komu ſie właſnie ma
być ſprzećiwiono/ A twoie właſna duſze muśi przeniknać miecż/ Abowiem prze
zeń beda zyàwiony rozmàite tàiemnice à zàkritość ſercà ludzkiego. O krotkieſz
to ſłowà àle wezłowàte/iàko ono mowia/ A dziwne tàiemnice w tych ſłowiech
Duch ſwiety o tym dzieciatku ziàwić raczył.

¶ Bo iàko tu ſłyſzyſz co ten ſwiety Prorok powieda: Jż ten położon ieſt nà po=

 wſtànie

wſtánie y ná vpádek wielu narodom. Pátrzayże á pátrz pilno/ wiele ſthanow á
wiele narodow wzięło vpádek przez to ſwiethe ziáwienie iego. Abowiem vpá-
dło napirwey kſiąże ſwiátá tego przed nogámi iego/ á porážona á zwiazána zo
ſtátá márna moc iego/ á zelżono ieſt kroleſtwo iego y zwirzchność iego/ kthora
on miał nád narodem ludzkim/ gdy iuż przyßedł on krol obiecány kthory miał
zetrzeć głowę iego. Iáko ſam o tym w oney Ewányeliey powiedał o onym mo
carzu ktory obronnie á mocnie ſtrzeże drzwi ſwoich/ A gdy przydzie możnieyßy
tedy y onego mocarzá y wßytki páłace iego zwoiuie. Czo ſie tho wßytko ſſtáło
przez tego mocarzá á przez tego Páná náßego. O kthorym z dawná powiedał
Dawid/ iż miał wynidź iáko obrzym ku ſpráwowániu drogi ſwoiey: A iż od ſá-
mey zwirzchnośći niebá był pocżatek wyſcia iego.

Komu przyßedł Pan náß ná vpádek/ á tho ieſt napirwey Czártowi.
Lukaß w xi.
Pſalm xviij.

¶ Vpádłá też przed niem śmierć oná wieczna/ ktora záwżdy márli przodkowie
náßy/ bedac w onym przeklećiu páńſkim/ á ßli ná wieczne potepienie ktorzy nie
wierzyli ſwietemu przyſciu iego. Abowiem on powieda: iż iuż od tego cżáſu nie
chce śmierći grzeßnego. Powieda też ná drugim mieyſcu: Iż kto wierzy w mie
iż nigdy nie zginie ále będzie miał żywot wieczny. Tu iuż możeß rozumieć/ iż tá-
ka śmierć nád żadnym mocy nie ma/ kto ſie iedno ożywa ſwietym imieniem ie-
go. Abowiem iuż ieſt ſtárta á vpádła przed moca iego. Vpádłá też wßytká pie
kielna moc/ ták iáko o tym Dawid powiedał/ iáko mieli Anyeli wołáć ná kſia-
żetá piekielne/ áby otworzyli brony ſwoie/ ábowiem tám chce wnidź krol chwa
ły. A gdy ſie mieli pytáć co by to był zá krol chwały/ Tedy im powiedziano: Iż
Pan Bog mocny á można toć ieſt ten krol tey chwały. A ták tenći to ieſt Krol/
o ktorym wßyſcy Prorocy powiedáli/ iż ten miał powoiowáć ty wßytki ſprzeći
wniki náße/ bo tego żaden mocarz ziemſki nigdy dowieść áni vcżynić nie mogł
Ták iż Apoſtoł ſwiety wſpomniawßy to á zádziwowawßy ſie temu/ mowi:
Gdzie ieſt teraz o śmierć żadło twoie/ gdzieś podziáło piekło możność ſwoie:
Abowiem wßytki mocy vpáść muſiáły przed moca tego s. Boſtwá iego.

Vpádek śmierći wieczney.
Vpádłá moc pyekielna.

¶ Pátrzayże ießcże kto daley vpadł przed ta ſwieta możnoſcia iego: A tu ſie wie
cey nákaráć y obacżyć możeß. Abowiem vpadł przed nim on zły á niewierny na
rod ludzki/ ktoremu ſie dziwne widziáło to ſwiete przyſcie iego/ á bárzo przykra
nauká iego/ ktora ſie im bárzo niepodobna widziáłá/ áby oni mieli opuśćić za
kony ſwe/ ofiáry ſwe/ vſtáwy ſwe/ obycżáie ſwe/ w ktorych iuż byli ták vtwierdzi
li wiáre ſwoie/ iż bez nich żadney łáſki ſobie nigdy ziednáć nie mieli. A on im po
wiedał iż on nicżego inßego pátrzyć nie chciał iedno ſercá wiernego á pokorne-
go/ ktoreby práwie dufało á wierzyło iemu: A on tákiego káżdego dziwnie cia-
gnał do ſiebie/ iuż bráćiſkiem/ iuż ſynacżkiem/ iuż miłoſnikiem názywał/ iuż dzi-
wne obietnice obiecował/ ták tu ná tym świecie iáko y po śmierći. A coż gdy te
mu niewierny narod ludzki nigdy wierzyć nie chciał/ wiecżey dufáiacz wymy-
ſłom ſwym niżli ßcżyrey prawdzie iego. Acż ie s tego y Prorocy wielekroć nápo
mináli á ſrodze przeſtrzegáli/ iż ſie Pan Bog w tákich ſłużbach nie kocha/ iedno
pátrzy cżyſtego á ſkrußonego ſercá á niewinney myſli iego/ á iż to ieſt nawdzye-
cżnieyßa ofiárá iego: A ći ſa vpádli przed przyſciem iego/ iż nie ſłucháli ßcżyrey
prawdi a náuki ieº/ á trudno ſie máia cżym obronić cżáſu ſrogieº ſadu iego/ iż go
poznáć á przyiać nie chcieli/ tákież y náuki iego/ gdyż im o tym iáwnie y Proro-
cy powiedáli. Iáko im to y ſam potym powiedział: Iż wy w tych grzechoch wá
ßych á w tym niedowiárſtwie wáßym wiecżnie pomrzeć muśicie.

Vpádli niewierni pod nogi iego.
Ezáiaß w i.
Pan Bog nawiecey pátrzy ſercá wiernego.
Jan s. w viij.

¶ Coż rozumieß ieſli ſie tá ſrogość ſciagnie nád tymi kthorzy go byli ießcże prá-
wie nie poználi. Coż my rzecżemy niedoßli Krześciáni/ ktorzy ſie tylko przezwi
ſkiem á máło ſkutkiem możemy zwáć Krześciány/ ktorym ieſt iáwnie ten Kry-
ſtus obiáwion y ſwieta náuká iego/ á kthoremuchmy mocnie poſlubili dzierżeć
wiáre ſwoie. A ták obácżmy ſie iedno wßyſcy/ wiele nas tákich Krześciyánow
ieſt/ ktorzybychmy wiernie dzierżeli ten ſlub iemu/ á prawie ſthali przy ſwietey
náuce iego. Abowiem ten ſie właſnie ma zwáć Krześciáninem/ kthory mocnye
ſtoi przy Kriſtuſie á przy náukach iego. Ano ſnádź też iáko y ći żydowie/ kthorzy
wiecey dufáli zakonom ſwym/ wymyſłom ſwym/ á vſtáwam ſwym/ thákież ſie

Ießcże ći wiecey winni co go poználi á nie wierzá.

y my s nim obchodzyemy: Bo v nas płatnieyßa kápicá/ gromnicá/bylicá/odpuſty/ ſuchoty/kádzidło/kropidło/nižli ßcžyre á dobrotliwe słowá iego/ gdyž on niczego inego nie potrzebuie iedno áby ſie obacžył nedzny człowiek/á náwrocił ſie w vpádku ſwoim do niego/ á ofiárował mu pokorne ſercze ſwoie/ á niewinna myſl ſwoie. A on go przyiawßy w łáſke ſwoie dopirko wßytko chce wdzieczńie przyimowáć od niego coby kolwiek potym vcžynił ku cžći ſwietey iego. A tháktkni káždy powinnośći ſwey/ieſli ſie ták záchowywaß przećiwko iemu/ á boy ſye ábyś tákież nie vpadł z niewiernemi/ o kthorych tu ten ſwiety Prorok powieda: Iž wiele ich ma vpáść przed przyſciem iego. A toć pewnie ſa ći ktorzy nie przyieli iego/ y ſwietey náuki iego/ chociay do ſwego właſnego przyßedł/ iáko o nim Ian ſwiety piße. A rádßey przy onych ſtań ktorzy go przyieli á wiernie vwierzyli iemu/ iž ſie im dopuśćił zwáć ſynmi Božemi á bráćißki ſwoiemi. A oſtrzegay ſie tey ſentenciey ktora niewiernym/ iákoś ſłyßał/ powiedział: iž wy muśicie pomrzeć w grzechoch ſwoich.

Płatnieyße v nas wymyſły/ nižli wierne ſerce.

Ian w j. káp.

¶ Abowiem ſłuchay co ten błogoſłáwiony Symeon mátce ſwietey iego powieda: Iž przyda cžáſy iž miecž žáłośćiwy przeniknie ſerce twoie. Nie tákći iey o tym wiele przy mece iego powiedał iž ia to potkáć miáło/ bo wiedziáłá iž ia dobrowolnie przyiać miał: wiedziáłá tež záſie iž ciáło ſwe ožywić miał: wiedziáłá tež iákich rádośći przy nim wiecžnie vžywáć miáłá. Ale wiecey iey o tym prorokował /gdi miáłá widzieć narod ludzki niewierny dla ktorych on rozlał krew ſwoie ták vdrecžony á ták vpádły zá ſpráwiedliwoſcia iego/ iž ná ten cžás nád nimi iáko miecž žáłośćiwy ma przenikáć ſerce iey. I dołožył tego iey/ iž ſie then twoy ſyn zyáwił ná znák komu ſie ma być właſnie ſprzećiwiono. Abowiem miał záwzdy vmiłowáć wiernego/ á ſprzećiwić ſie niewiernemu. Thák iákoby to y káždemu wiernemu przyſtußáło ſprzećiwić ſie niewiernemu/ á vpominác go s tego/ áby przeſtał niewiáry ſwoiey/ á ſtánał wiernie przy Pánu ſwoim.

Nád meka nyewiernych wielká žáłość ma mieć ſwieta mátká Páná náßego.

¶ Abowiem káždy wierny właſnie ſie ma rozžalić vpadku bližniego ſwego/ á kedy može w tym podpieráć iego. Gdyž wßytek zbor niebieſki/ iáko o thym piſmá ſwiádßa/ wielkiey žáłośći vžywa nád vpádłym człowiekiem/ y nád ktorym ſie ma rośćiagnać ſpráwiedliwość Páńſka zá niewiára iego: Iáko y then ſwiethy Prorok tu o tym powieda błogoſłáwioney mátce iego. A iákiey tež záſie rádośći vžywáia wßyſcy Anyeli y wßytek zbor niebieſki/ nie tylko nád wielkim pocžtem náwroconych: ále/ iáko piſmá powiedáia/nád namnieyßym nedznicžkiem ktory ſie iedno vzna w vpádku ſwoim/á náwroći ſie ku Pánu ſwoiemu.

Káždy ma vpominác bližniego ſwego w vpádku ie°.

¶ Abowiem ſłuchay cžego tež tu ten ſwiety Symeon dołožył/iž przez tego Páná miáły być káždego ſercá taiemnice obiáwiony. Tu rozumiey iáko máia być obiáwiony: Abowiem gdy vſłyßyß ßcžyra prawde iego/ßcžyre słowá iego á wierna náuke iego/ á vzrzyß człowieká kthory ſie vnioſł zá wymyſły ludzkiemy á zá vſtáwámi ſwiátá tego/ wymyſláiac ſobie nowe wiáry/nowe vſtáwy/ nowe nabožeńſtwá/ nižli ieſt wola á roſkazánie Páná tego: tu iuž zrozumieß iž ieſth odkryta táiemnicá ſercá iego/ á obacžyß ná co ſie ſciaga pokryta myſl iego. Bo iáko ſam Pan powieda/ iž nie koždy kto woła za mna pánie pánie wnidzie do kroleſtwá moiego/ ále ten owßem rychley ktory cžyni/ pełni/á náſláduie woley moiey. To ieſt ná ty przymowká/ ktorzy iáko lucemiernicy tylko poſtáwámi ſwoiemi á wymyſły ſwoiemi okázuia nabožeńſtwo ſwoie/ á ſercá ich dáleko ſa od bogá. Toć ſa ći właſnie/ iáko tu Ewányelia powiáda/ iž im ten Pan przyßedł ná znák/ktorym ſie ma być ſłußnie ſprzećiwiono/ á ktorych miáły być obiáwiony ty pokrytośći ſercá ich/ á ty potáiemne wymyſły ich. A tákim káždy wierny ſłußnie ſie ſprzećiwić ma/gdy iuž obacžy ty zákrytośći ſercá ich/lituiac vpádku ich: A przywodzac iáko błedne owce ná táka droge iáka by mieli ßukáć wierne° páſterzá ſwego. Abowiem ieſli ſie nie obacža/á ieſli ſie ták vnośić beda/prožno go winowáć máia iž tu przydzie ná vpád ich/ták iáko tu o nim Symeon powieda. Bo im nic winien nie zoſtánie/gdyž im dał náuke ſwietey woley ſwoiey/gdyž ie do ſiebie wabi/dziwne á rozmáite im dobrodzieyſtwá obiecuiac tym kthorzyby wiernie náſládowáli ſwietey woley iego: opowiedáiac tež ſrogość gniewu ſwego y pom-

Iáko máia być znácžne táiemnice káždego.

Máith. w vij.

Prožno Páná winowáć gdi ſie ſam kto obacžyć nie može.

go y pomſte/tym ktorzyby nie vwierzyli iemu. A coż gdy nie pomoże áni prozbá
áni grozbá/nielza iedno ſie bedzie muſiał rozſedzić ſnimi/ á okázáć tho iáko thu
Prorok opowiedział/iż złym á niewiernym przyſzedł ná vpadek wieczny/ á do-
brym á wiernym ſwoim ná rádość á ná pocieſzenie wieczne.

¶ Abowiem iáko Apoſtoł powieda iż on vmie zárownáć odpłáte dobrym/ á ze
złemi záchował ſobie pomſte czáſu ſadu ſwoiego. Obáczże ktore on to złemi zo-
wie: Ieſczeć nie to práwie zli ktorzy tu vpadáia w żywocie ſwoim/ á przeſtepu-
ia czáſem wola á roſkazánie iego/á potym vznawſzy ſie vpadáia przed nogi ie-
go á náſláduia ſwietego miłoſierdzia iego. Ale to ſa v niego práwie zli/ ktorzy
nie wierza iemu y ſwietym náukam iego. O ktorych ſam powieda: Iż kthorzy
nie vwierzyli iuż ſa oſadzeni. Abowiem ći nie vwierzywſzy iemu y ſwietym náu-
kam iego ná czo inſzego ſtroia wymyſły ſwoie/ wynálaſki ſwoie/ niźli ná tháka
chwałe iákiey on potrzebuie od nedznego człowieká. A ieſzcze ktemu niektorzy/
iáko wilcy drapieżni/odwodza od własnego páſtwiſká ſwietey woley iego wier
ne owieczki iego/ poſtáwámi á wymyſły ſwoimi. Iáko nas od nich ieſzcze y I-
záiaſz Prorok przeſtrzegał/vpominàiac nas słowy Páńſkiemi: Iż nie boycie ſie
potepy ludzkiey á wymyſłow ich/ábowiem ty iáko ſtára ſzáte czerw zniſzczy/á iá
ko wełne mol pogryzie ie/ ále zbáwienie moie ná wieki bedzie/á ſpráwiedliwość
moiá od narodow w narody.

Kthorzy práwye zli máia byc rozumiani.

Izáiaſz w Lj.

¶ A ták tu ſie káżdy tkni/ iáko to ieſt dobrze chowáć wiáre Pánu ſwoiemu/ á ni
w czym nie odſtepowáć wierney náuki iego. A vważ to ſobie káżdy wierny krze-
ſcijáńſki człowiecze/w iákim błogoſłáwieńſtwie chodziſz ieſli wiernie ſtoiſz przy
Pánu ſwoim/á náſláduieſz ſwietey náuki iego. A kochay ſie w tym czo tu Duch
ſwiety pocieſzyciel twoy powieda tobie przez vſtá ſtárcá tego Symeona ſwiete
go: Iż ten Pan tobie ma przydz ná powſtánie twoie/ gdyż tho iuż pewnie wieſz
żeś nigdy ſam powſtáć nie mogł/byś był nie vwierzył iemu. Abowiem on gdiś
mu iuż poſlubił wiáre ſwoie wział cie zá oblubienicá ſwego/ y wział ná ſie vpá-
dek twoy/ á wſzytko zá cie zápłáćił á wypełnił Bogu Oycu ſwemu/ czegoś ty ni
gdy vczynić nie mogł by była nie tá ſwieta łáſká iego. A gdyżeś ſie iuż ſstał thá-
kim miłoſnikiem iego/á bedzieſz náſládował woley ſwietey iego/ iuż ſie wypeł-
nia nád toba wſzytki obietnice iego/iużeś ſie ſstał bráćiſzkiem iego/ á ſynem Bo
gá Oyczá ſwego. Iuż do ciebie przyść obieczuie/á wdzieczne mieſzkánie ſwoie y z
Bogiem Oycem v ciebie vczynić chce/y iuż cie bronić od káżdego niebeſpieczeń-
ſtwá chce. Iuż cie do rownego działu w kroleſtwie ſwoim przypuſzcza. Iuż ſie
nie lekay áni Czártá ſprzećiwniká ſwego/gdyż wieſz iż maſz tákiego Páná/ przed
ktorym on nic nie vmie: A przyſzedł tu ná vpadek iego iáko niewiernego ſwego
Iuż ſie nie lekay áni śmierći/áni ſadu ſrogiego iego/ gdyż wieſz iż záſie ma byc o
żywione ciáło twoie: á nie tákie iákie teraz ieſt/ále iáko piſma powiádáia/iż przy
nim ſtánieſz ná obłoku iáko ſłońce czáſu ſrogiego ſadu iego/pátrzáiac ná ſroga
pomſte niewiernych iego/pátrzáiac też ná wieczna rádość á zapłáte ſwoie/kto
ra wiecznie oſiagnać maſz zá tey kes nedzney wiáry twoiey/ ktoraś mu tu dzyer-
żał przez máły czás zá żywotá ſwego. A iákoż go tedy odſthepić/á iákoż go tedy
nie náſládowáć/ á on nie tylko tymi wiecznemi zapłátámi opátruie wierne ſwo
ie/ále y tu w tym nedznym żywocie dziwnie ſie opieka imi: ták iáko Dawid/Sá
lomon/ y inſzy Prorocy o tym ſwiádſza/ iż y bogáctwá y poczćiwośći máia być
w domoch ich/y w potomſthwie ich. A ná koniecz y Anyołom przykazał/ áby
ſtrzegli namnieyſzego poſtapienia ich.

Komu Pan przyſzedł ná powſtánie.

Pan záſtapił vpádek nedznego człowieká.

Pociechy wiernych.

Madrośći iij.

pſam. Cxj.

pſalm. xx.

¶ A ták tym ći to przyſzedł ná te pocieche á ná to powſtánie o ktorym tu ten Sy
meon powieda/ ták tu ná tym ſwiecie iáko y ná onym. A ty błogoſłáwieńſtwá
wſzytki okaża ſie nád tymi ktorzy vwierzyli iemu/á mocnie ſthoia przy ſwiethey
woley iego. A ták iákoż ſie tu nie maſz roſkocháć káżdy Krześćiáńſki człowiecze
ktory mocno ſtoiſz przy Pánu ſwoim/ gdy iuż to ſłyſzyſz iż on tu przyſzedł ná po-
wſtánie twoie/á ná rozmnożenie káżdey pociechy twoiey.

¶ Coż ty zaſie rzeczeſz nieboraczku niewierny/ktory ſie tułaſz iáko błedny vnioz-
ſzy ſie zá ſwiatem tym/máło dbáiac o ták dobrotliwego Páná ſwoiego: Máło

dbaiac o to ábyś ßukał miłoſierdzia iego/przekłádáiac ſobie wiecey kochánie tego ſwiátá/ nic o tym nie myſlac czo ſie s toba iáko z niewiernym á z niedbałym po máłey chwili dziać bedzie. A ieſli ſtánieß poſpołu s tymi kthorym thu iáko ſłyßyß przyßedł ten Pan ná pomſte á ná vpádek ich/ nád ktoremi wielkiey załosći vżywa wßytko zebránie niebieſkie: ták iáko tu ſłyßyß/ iż y mátce iego ſwietey/ rozżaliwßy ſie vpádku ich/iáko miecz boleśći przenika ſerce iey. Tobieby tobie nieboraczku miał przeniknać ten miecz boleśći ſerce twoie/ gdyż thy obaczywßy tákie dobrodzieyſtwá od Páná ſwoiego/ odſthepuieß go y woley ſwietey iego/á náſláduieß ſwiátá tego/ nic nie dbáiac o ſwiete miłoſierdzie iego/ nic nie lithuiac oney niewinney krwie iego/kthora ieſt nádáremnie dla ciebie przelaná/gdyżeś niewdzieczen tego. A gdiż cie rußyć nie może rozmáite dobrodzieyſtwo iego á wdzieczne obietnice iego/przecż cie wżdy nie rußy ten ſtrách o ktorym tu ſłyßyß iż on tu przyßedł ná vpádek twoy á ná pomſte tobie/y tym wßytkim kthorzy ták iáko y ty nie dufáia iemu: Bo iáko dobrotliwy ieſt ták też y ſpráwiedliwy. A iáko piſmá powiádáia/iż ſtráßliwa rzecż ieſt wpáść w możne rece iego: Abowiem pátrzay oczći idzie. Bo nie kochay ſie w tym iżći tu kes ſwiát poſłuży á poßcżeśći zá dozwoleniem iego/ á cożći bedzie po tym/ieſli bedzieß chodził w niełáſce iego przed oblicżnoſcia iego/á iż ma być márne dokończenie twoie: iáko ſie to wielekroć iuż nád inemi okazáło/á iż potym maß być wiecżnie wyrzucon iáko niewierny od oblicżnośći Páná ſwego/y od roſkoßy wiernych iego/ á pothym maß być przyłacżon w towárzyſtwo tych ktorym on ná vpádek przyßedł/ á potym wydan ná okrutne á ná wiecżne mießkánie nedznego żywotá kthory ieſt zgotowan niewiernym iego.

Niewiernemu by właſnie miał przeniknać miecz boleśći.

Máła roſkoß do cżeſna ieſli złe dokończenie.

¶ A ták vlituy ſie ſam ſiebie á roſpomni co tho ieſt dla tey keſa nedzney roſkoßy ſwiátá tego odſtapić od ták wdziecżnego Páná ſwoiego/y od ták obfitego kroleſtwá iego/ á nie ßukáć miłoſierdzia iego. Abowiem ná cieć tho nieboraczku tá przymowká/iż ſie then Pan okazał ná znák tym kthorym ſie ma być właſnie ſprzećiwiono: A iż ſie nie może zátáić zakrytość ſerca twoie°/ ábowiem ſie wßedy ſprzećiwi ſwieta náuká iego pokrytym ſpráwam twoim. Obácżże też to yeſli ſie nie vznaß/ iżći Pan twoy tobie nic winien nie zoſtánie/gdy cie przeſtrzega gdy cie nápomina/ ták przez Proroki iáko y ſłowy ſwemi: á ty nic nie dbaß á nie ßukaß miłoſierdzia iego: iż on też wypełni nád toba ten vpadek twoy/o ktorim ći tu Prorok powieda/iáko nád niewiernym á nád niewdziecżnikiem ſwoim.

Prze kes roſkoßy źle być w gniewie Páńſkim.

A iáko tu ſłyßyß iż mátká ſwieta iego y ini krewni iego zádziwowawßy ſie czo o nim powiedano było/á ſtáneli przy nim mocno w wierze ſwoiey. Zádziwuyże ſie też ty dziwnym ſpráwam iego/ á roſpomni ſobie co to ieſt odſtepić od niego/ á ſtań przy nim wiernie z wiernemi/ták iáko przy Panu ſwoim. A tu dopirko ſie nád toba wypełni to błogoſłáwieńſtwo/ iáko y nád temi ktorym tu on ná wiecżne powſtánie á pocieche wiecżna/ iáko o nim tu Prorok powieda/przydź racżył. Cżego nas rácż domieśćić etc. Amen.

Ewányelia Niedziele pirwßey

po nowym lecie/ ktora nápiſał Lukaß ſwiety w wtorym kápitulum.

¶ Azaß nie wiecie iż mnie wiecey należy w tym być co ieſt wola oycá moiego etc.

Jżni w kim nye ma być żadna nádzieiá oprocż Páná. A iż żadny mocarz nic nie może bez niego. Y iáko to iest rzecż strászliwa odsthąpić od woley iego.



O błogosłáwione dziecie Pan náß miłośćiwy Jezus Kristus/ iáko o niem Ewányelistowie świádßą/ iż záwße rosło w madrośći/ á było nápełniono duchá świetego. A chcac to okázáć teßcże w dziećińſtwie swoim/ iákiego tho oycżá był syn/ á ſtad sie táka madrość snim okázowáłá/ nie chciał tego okázowáć miedzy dziećmi iáko ine dziecie/ Ale sie wdał miedzy medrce á miedzy Doktory/ iáko tu niżey vsłyßyß: áby byli zrozumieli co to było zá dziecie/ á iáki tho miał być cżłowiek/ á iż nie ziemſki rozum okázował sie w dziećińſthwie iego. Y gdy go tám mátká iego święta miedzy nimi ználáżłá/ tedy iey odpowiedział/ iż mnie było ßukáć nie trzebá/ záß nie wiecie/ iże ia to muße spráwowáć czo iest wola Oycá moiego. A ták ty święte słowá iego tu są zá pocżatek wzięte/ ná náuke káżdemu Krześćiáńſkiemu cżłowiekowi/ iż mu sie ni w cżym inßym wieczey nie przystoi ćwicżyć á zábawiáć wnet od młodośći swoiey/ iedno w tym czo iesth wola Bogá Oycá náßego. Co ßerzey zrozumieß s tey Ewányeliey świętey/ iedno yey s pilnośćia posłuchay.



A Gdy sie ſtáło iż był Jezus lat dwunaśćie/ tedy ßli do Jeruzalem ná dzień święty/ á wypełniwßy tedy dni święte/ gdy sie mieli wroćić/ zostáło dziecie Jezus w Jeruzalem/ ták iż o tym nie wiedzieli rodzicy iego. A nádziewáiac sie go być w inym zebrániu y ßli przedśie tego dniá/ á ßukáli go miedzy powinnemi y znáiomemi. A nie náláżßy go tám/ wroćili sie zásie do Jeruzalem. Y ſtáło sie iest po trzećim dniu/ náleźli go w kośćiele w

ſciele w poſrodku Doktorow ſiedzacego/ ſłucháiac ich á py=
táiac ſie od nich. A zumieli ſie tedy wſzyſcy ktorzy go ſłucháli
nád tákiemi roſpráwámi á odpowiedziámi iego. A widzacz
to dziwowáli ſie bárzo. Rzekłá tedy mátká iego ku niemu:
Sinu y cożeś to nam vczinił? oto ociec twoj y ia z żáłoſcia ſzu
káliſmy ciebie. A on im odpowiedział: Coż ieſt ná tym iżeſcie
mie ſzukáli? Azazeſcie nie wiedzieli/ iż mnie w tym co ieſt Oy=
cá moiego wiecej należy być. A oni temu ſłowu zrozumieć nie
mogli ktore on rzekł do nich. Thedy potym ſzedł ſnimi áż do
Názáret/ á tám im był ná wſzem poſłuſzen. A mátká iego pil=
nie chowáłá w ſercu ſwym ony wſzytki ſłowá. Jezus potym
mnożył ſie w madrośći y w leciech/ á łáſká Boża y ludzka by=
łá ſnim.

Gdyż iuż to ſláchetne dziecie á to nam z dawná obiecáne á błogoſłáwione
plemie ziáwiło ſie tu ná ſwiát/ iużeś ſie náſłuchał iákie dziwy/ iákie Pro=
roctwá/ y iákie powieśći o nim ſie dziáły: iuż przez Anyoły/ iuż przez páſte
rze/ iuż y przez pogány/ iuż przez Anne y przez tego ſwietego ſtárcá Symeoná/ iá
koś to pirwey w Ewányeliey ſłyſzał/ ták iż rodzicy iego y wſzyſcy ludzie iuż ſie by=
li zdziwili á prawie zumieli s tych rzeczy ktore o nim vſtáwicznie ſłyſzeli. Ale iż
ſam przez ſie ieſzcze był w dziećinſtwie ſwoim/ żadnego dziwu Boſtwá ſwego
okázáć nie raczył/ nie chciał tego zániechác/ y nie chciał tego od cienkiego kończá
począć/ y nie chciał teo miedzy dziećmi iáko dziecie okázowáć: bo záwżdy/ iáko
o nim Ewányeliſtá powieda/ iż roſł w madrośći bedac pełen duchá ſwieteo.
Ale gdy rodzicy iego według zwyczáiu ſwoieo ſzli do Jeruzalem do kośćiołá Sá
lomonowego/ áby tám byli obchodzili ſwieto ſwoie według zakonu ſwoiego/
á thám ono ſwiete dziecie przyſzedſzy ſnimi/ vzrzawſzy ony wymyſlne modły/ o
ktorych Prorocy powiedáli/ iż ſie máło Bogu Oyczu iego podobáły: vzrzawſzy
też ony fáłeſzne doktory y ony náuczyciele/ ktorzy nie wedle woley Oycá iego ná
uki ſwiete ſzáfowáli/ nie mogło wytrwáć ſwiete Boſtwo iego/ ále pozoſtał w
onym kośćiele/ á opuśćił narod ſwoy według człowieczeńſthwá ſwego/ á vdał
ſie w rozmowy z onemi medrcy á z onemi doktory/ pytáiac ich o głebokich thá=
iemnicach piſmá ſwietego/ wywodzac im też wola Bogá Oyczá niebieſkiego/
iákiey on czći á chwały potrzebował od narodu ludzkiego. Wywodzacz im też
proroctwá y obietnice iego/ y inych rzeczy wiele dziwnych. A wſzákoż w tho ſie
ſnimi nic nie wdawał/ áby ſie im był oznáymował tym być kthory im obieczan
był: bo on záwżdy wietſze błogoſłáwieńſtwo tym zoſtáwował ktorzy go nie wi
dzieli á vwierzyli ſwietemu Boſtwu iego.

¶ A ták oni medrcy y oni doktorowie widzac one madrość dziećinſtwá onego/
ktora nie byłá podobna k rozumowi człowieczemu/ á zwłáſzcza w tákiey młodo
śći/ z wielkim dziwem á práwie s ſtrachem zádziwowáli ſie thák dziwnym rze=
czam/ ták iż drugiemu mogło w ſerce wpáść/ ieſliże to iuż nie ten ktory nam o=
biecán ieſt: á zwłáſzczá iż dziećinny rozum trudno miał tákiem głebokościam pi
ſmá ſproſtáć ieſliby był czym z niebá nie podpárt.

¶ Mátká ſwieta iego y z inemi rodzicmi/ ták iáko tu Ewányelia powieda/ gdy
iuż ſzłá z Jeruzálem do domu nicz o nim pieczey nie miáłá/ nádziewáiacz ſie iż
gdzie indziey ſzedł miedzy znáiomemi á krewnemi ſwemi. Drugiego dniá gdy o
baczyłá iż go nie máſz/ wielka żáłoſcia zátrwożona/ biegła ná zad do Jeruzalem
z onym Jozephem opiekálnikiem ſwoim y z inemi przyacioły/ ſzukáiacz á pil=
nie ſie o nim pytáiac. A gdyż ſie go nigdzyey dopytáć nie mogłá/ biegłá z wiel=
kim ſtráchem do onego kośćiołá/ boiac ſie aby ſie gdzie nie obłádził. A gdi tám
przyſzłá ználáztá go á on ſtoi miedzy onemi medrcy á miedzy doktory/ áno ſye

Chciał Pan ſam przez ſie w młodośći ſwey okázáć podobieńſtwo boſtwá ſwego.

ich wielka wielkość ſkupiłá około niego ſłuchàiac à dziwuiac ſie oney dziwney madrośći dziećinſtwà onego. Y poczełá k niemu żáłobliwym głoſem mowić: Y cożeś to nam vczynił namileyßy ſynu iżeś nas ták zátroſkał à zátrwożył/ ták iż cie iuż to dwà dni z wielka żáłoſcia à z wielka pilnoſcia ßukamy.

Mądra odpowiedź dziećinna.

¶ Słuchayże à ſłuchay pilno czo tho máłe dzyeciatko à nie dziećinnemi ſłowy mátce ſwoiey ſwietey odpowiedziáło/ ták mowiac: Y coż to ieſt iż mie ták pilno ßukacie? Izaß nie wiecie iż mnie wiecey należy to ſpráwowáć co ieſt wola Oycà moiego. O wielkieß to ſłowà/ à wiele z nich káżdy wierny zrozumieć może. Abowiem dwie rzeczy nam ten wßechmogacy pan tu ku náuce naßey okazáć raczył. Yedná/ iż/ iáko tu Ewányelia ſwiádßy/ był poſłußen rodzicom ſwoim. Druga/ iż nám dał ná przykład/ ták iáko powiedzyał mátce ſwoiey/ iż káżdemu wiernemu niczym inßym wiecey nie przyſtoi ſie zábawiáć/ iedno tym co ieſt wola Bogá Oycà náßego. A opuśćić wßytke ina boiazń y wßyko ine poſłußeńſtwo by też było y naſroßße ſwiátà tego/ ktoreby było nàd wola à nàd roſkazánie Bogá Oycà náßego. Bo àcż to było naſroßße roſkazànie iego/ àbychmy byli poſłußni rodzicom ſwoim/ à vczćiwie przyimowàli wola à roſkazànie ich: Ale to coby było nàd wola Bogá Oycà náßego/ nie tylko àbyś w tym poſtronnego człowieká miał poſłußen być/ ále nas y s tego przykazània ſwego wypuśćił/ y dał tho nam thu ná przykład/ iż y rodzicow ſwych w tym ſłuchàciechmy nie powinni. A owßem wzgárdzić tákie poſłußeńſtwo à roſkázowánie ich/ ktoreby było nàd wola Bogá Oycà náßego.

Opuśćić wßytke wola ſwiáta tego dla woley Páńſkiey.

¶ Gdzieß ſie to dziś podzyàło/ à ktoż to ieſt táki/ ktoryby w tym ſtale trwał Pánu ſwemu: á opuśćiwßy wola człowieká ziemſkiego (kthorego iednák káżdy z nas ma) àby prawie náſiádował ßczyrey woley Páná ſwoiego. Tkni iedno káżdy ſam ſiebie iákiegożeś kolwiek ſtanu ieſth ieſli czyniß tey powinnośći doſyć/ á ieſli ſie nie vnośiß zá wola à zá pochlebſtwem ſwiàta tego/ zàpomniawßy powinnośći tey/ iż żadna inßa wola nie ma być wiecey vważona/ iedno wola Bogá Oycà náßego niebieſkiego: ták iákoć tu o tym to màłe dzieciatko à ſyn iego iedyny opowiedáć raczy.

Zaden nie ieſt coby opuśćiwßy ſwiát práwie náſládował Páná ſwego.

¶ Abowiem ieſli ſie prze iákie dobrodzieyſtwo vnośiß/ folguiacz człowiekowi à vſtepuiac od woley Bogá Oycà ſwego/ obàcz co ten człowiek ieſt: bo ieſt nie inàczey iedno iáko cień ſwiátà tego/ kthory rowno s ſłończem przemiya: à iáko drzewo ſprochniáłe/ ktore áni ſam wzwieß kiedi bedzie od wiátru wywrocono. Obàczże ieſli on tobie może co dobre° vczynić/ ieſli go nie nàtchnie wola à zwirzchność Pàná tego/ gdyż káżde ſerce człowiecze ieſt w reku à w opiece iego: Abowiem wßytko co on ma nie iego ieſt/ iedno wßytko ieſt położono w mocy Pàná tego. Obàczże też ieſliby cie iáka groza álbo ſrogość do tego dociſkáłá/ àzaß nie wieß iż ći wßyſcy ktorzykolwiek tu ná ſwiecie iáka zwirzchność máia/ ſa od niego przełożeni/ à wßyſcy ſa niewolniczy iego: à káżda mocz z moczy iego ieſth ná ſwiát poſtàwioná. Tu iuż rozumieß/ ieſli bedzieß náſladował woley à roſkazánia Pàná ſwoiego/ à wiernie bedzieß dufał iemu: tu nie tylko człowiek kthory v niego ieſt iáko zbło ktore od wichru bywa nàgrawano/ ále y żadna moc áni ziemſka áni piekielna nàd toba mocy mieć nie może.

Obàcz co ieſt człowiek/ á co ieſt dobrodzieyſtwo ie°

Zadny ſtráchnie nie vmie przed moca Pańſka. Do Rzymiá. xiij.

¶ Bo àcześ powinien poſłußeńſtwo káżdemu vrzedowi tu ná ſwiecie od Pàná twego poſtáwionemu/ ále iedno tákie ktoreby nie obrażáło woley à roſkazánia Pàná twoiego/ dla ktorego ludzie ſwieći dawàli rozlewáć krew ſwoie/ à mordowáć ciáłá ſwoie/ opuśćiwßy ràdßey y dobrodzieyſtwà y ſrogośći ſwiàtà te°/ à vważywßy ſobie wiecey ono wieczne à nieſkończone dobrodzieyſthwo Pàná ſwoiego y boiazń iego. A ty dla keſa nedznego dobrodzieyſtwà ſwiatà tego álbo człowieká nikczemnego/ álbo dla lekkiego ſtráchu iego/ ktory tobie áni złego áni dobrego nic vczynić nie może przez woley ſwietey iego/ yáko o tym wyele piſmà maß/ opußczaß Pàná ſwoiego: obrußaß czáſem y poććiwa cnothe twoie/ obrußáß ſlub y wiáre ktoraś poſlubił Pànu ſwoiemu/ wiecey folguiac człowyekowi nikczemnemu: wiedzac to pewnie iż żadny bogacz áni żadny mocaz toby ták wiele dob[...]eyſtwà vczynić nie może iáko ten Pan/ gdy bedzieß w opiece iego.

Ma być poſłußeńſtwo vrzedowi á le nie nád wola Boża.

¶ Obaczże sie komuś wieczey powinien/ à wspomni sobie od kogoś wietße dobrodzyeystwa wzyał: bo wßytko co maß/ y to coś iest/ wßytko to maß od Pána tego. A to ktemu iż to wieß/ iż żywot y śmierć twoiá y wßytka máietnośc twoiá w ocemgnieniu przeminie/ gdy bedzye wola iego. A ießcże kthemu/ iáko on sam powieda/ iż człowiek tylko może záthráčic ciáło/ ále on y ciáło y duße może pościąć ná wieczne zátrácenie. A to nád naywietße ieśli nas iáko nieposłußne á niewdzyeczne dobrodzyeystwá iego wypchnie z onych wiecznych roskoßy á z onych wdzyecznych pałacow ktore nam sa dziwnie od wiekow zgotowáne/ á sthráci nas do wiecznych ciemności á ná wieczne vdreczenie náße. Tu dopirko zrozumieß/ ktora srogość zrowna s srogościa iego: á kthore dobrodzyeystwo z dobrodzyeystwem iego. A ták tu obácz ieśli to przystoi cnotliwey krwi twoyey/ á poććiwemu człowieczeństwu twoiemu/ wzyawßy rozliczne dobrodzyeysthwá od niego/ á poślubiwßy mu wiáre swoie/ odsthepić od niego: á vważyć sobie wyecey człowieká nikczemnego/ o ktorem on sam powieda/ iż iest iáko trawá zielona ktora z wieczorá poschnie y w stog bedzye wrzucona. Wiedzac tho ktemu/ iż wßytki bogáctwá niebá y zyemie sa w opiece iego: á wßytki możności ziemskye y niebieskie sa położony w reku iego/ á káżda moc drży przed moca iego.

wßytko czo mász od Páná maß.

¶ A ták nie boy sie nic żadney mocy áni srogości świátá tego/ gdy bedzye nád toba świeta opieká iego. Bo iáko Dawid powieda/ iż nie tylko moc człowiecza ále byś też chodził y po smokoch/ y po lwiech/ y po báżylißkoch/ żadna moc thobie záßkodzić nie może. Iáko sie to okazáło w onym Dánielu kthory siedzyał kilko dni miedzy lwy zgłodzonemi w iáskini. Albo Ionás Prorok/ kthory przez trzy dni był w okruthney rybie w srogich głebokościach morskich/ á wżdy byli wybáwieni. A co tych przykłádow iesth/ iáko záwżdy wierny chodzi w opiece Páńskiey/ á iáko nád nim áni człowiek/ áni żadna moc z wirzchności nie ma/ snadź by im y końcá nie było/ kiedy wiernie dufa Pánu swemu.

Żaden nie zginy bez woley Páńskiey kto dufa ie[?]. Psalmo xc.
Dániel w vi.
Ionás w ij.

¶ Nie vnoś sie też zá dobrodzieystwem świátá tego/ gdyż to wieß iż to nie iest w mocy iego/ á to cokolwiek sie nád toba dzyeie/ dzieie sie wßytko z łáski á s przezrzenia Páná twoiego. A to też wieß/ chociaybyś czego nábył odstepuiac od woley iego/ nigdy tobie tho ku dobremu kończowi przydź nie może. Abowiem iáko Ieremiaß powieda: Iż to przeklety káżdy iest kthory położył nádzieie swoie w rámieniu człowieká świátá tego. A ták tedy muśi być y przeklete tákie nábycie iego. A chociay w nim do czásu zákwitnieß iáko drzewko zielone/ á długoż bedzie tey zieloności twoiey/ wßytko sie to muśi obroćić ná vpadek twoy/ á ná wieczna żáłość twoie: á tho sie wßytko otrzaśnie s ciebie/ iáko gdy wiátr otrzaśnie liście z drzewká onego/ á zostána oschłe gáłezi iego. A tak nie vnoś sie od tego iáko cie to máłe dzieciatko vczy/ ábyś tego odstepić miał czo iest wola Bogá Oycá twego. Bo iuż stad wßytko dobre/ wßytko wdzieczne/ á wßytko poććiwe tobie przypadáć muśi/ gdy bedzieß chodził według woley iego/ á w świetey opiece iego. Iáko to y sam powieda: Iż gdi znaydziecie krolestwo Boże/ wßytko wam snádnie przypádnie. Iáko y w oney modlitwie położył/ w ktorey nas ku vbłagániu swemu miłościwie vczyć raczył/ ábychmy go napirwey o tho prośili/ áby sie w nas świećiło á znáczyło świete imie iego/ á rozßyrzyło sie nád nami krolestwo iego: to iest/ áby żadna inßa wola/ żadne inße krolesthwo/ á żadna mocz nam inßa ná pieczy nie byłá nád wola á nád roskazánie świete iego.

Złe iest dobrze mie nád wolą páńską.
Hieremie xvij.
Matth. w vi.
Lukaß w xi.

¶ Abowiem byś sie też dobrze chciał domyśláć czo czynić ku ćći iemu/ á nie było to wedle woley á náuki iego/ tedy tego od ciebie wdzieczne nie przyimie. A weźmi sobie ná przykład onego Saulá wielkiego krolá żydowskiego/ gdy mu był rosk[...] Pan poráźić onego Amáleká krolá pogáńskiego/ á roskazał mu áby po[...] mor[...]ał wßytko á nie brał żadney korzyśći iego: á on nábrawßy wołow á o[...] w[...]ac sie tym przysłużyć Pánu/ chciał ofiárowáć iemu. Przyßedł do nyego [...]uel prorok/ powiedáiac mu to imieniem Páńskim: Izaß ty nie wieß iże te[...]n sobie wiecey posłußeństwo waży niżli wßytki ofiáry ná świecie. Azaß [...]co przysłußáło vczynić nád roskazánie iego. A ták kazałći Pan powiedzie[...]árnie bedzieß złożon s krolestwá twoiego. A ták [...]obácz [...] to iest od

Nicz nie wymyślay oprocz woley Páná swego.
i. Krolew. xv.

ſtepić od woley ſwietey iego/ gdy widziß iż ten krol chociay to cżynił w dobry o-
bycżay/ á wżdy był ſtracon s kroleſtwá ſwego. A coż ty o ſobie rozumieß niebo-
racżku/ kthory nie tylko ábyś miał czo cżynić w dobry obycżay nád wola Páná
ſwoiego/ ále owßem odſtapiwßy iey wieczcy folguieß człowiekowi á ſwiatu te-
mu/ ábyś nie miał być ſtracon z onego wiecznego obiecanego kroleſtwá twoie-
go. Bo iáko o thym y Ozeaß prorok powieda w oſobie iego: Nuż nie wiem czo

Ozeaß w vj.

mam dáley cżynić z ludem tym/ nielza iedno muße pobić Kßażetá á Proroki ich
duchem vſt ſwoich/ ábowiem ſpráwy ich iáko roſa iutrzenna. Izaß oni nie ro-
zumieia iż ia od nich wiecey potrzebuie miłoſierdzia á tego áby mie zrozumieli
Páná ſwego niżli wßytkich ofiar ich.

¶ A ták obácż iż v niego nic nie ieſt wdzyecżnieyßego iedno to/ ábychmy tego ná
ſládowáli co ieſt wola ſwieta iego. A nie dáymy ſie vnoſić/ áni ſthráchom/ áni
dobrodzieyſtwu ſwiátá tego/ gdyż nikomu wietßa zwirzchnoſć á wietße poſłu
ßeńſtwo nie należy/ iedno iemu ſamemu. Iáko y Apoſtołowie o tym powiedá-
li gdy byli poſtáwieni przed onemi ſrogiemi Kśiażety żydowſkiemi: Iż wiecey
nam przyſłużße bać ſie Bogá niżli mocy człowiecżey. A to im tám ſmiercia gro
żili/ zákázuiac im powiedáć ſłowá Bożego. A ták tu możeß zrozumieć co to ieſt
przekłádáć ſobie inßa moc nád moc iego/ álbo nádzyeie mieć w inßym dobro-
dzyeyſtwie nád dobrodzieyſtwo iego. A iáko ſtráßliwa rzecż ieſth odſtepić od
niego/ gdyżechmy ze wßytkim położeni w mocy iego. Ale nas to przedſie máło
rußa/ bo nie tylko grozá álbo dobrodzyeyſtwo iákie nas cżáſem od niego odcia
gnie/ ále ládá wymyſłek á ládá wynalazek ſwiátá tego/ iż ſnádnie odſthapiemy
od woley ſwietey iego/ wiedzac to/ iż w tym zależy wßytko złe y dobre náße.

Nie dáymy ſie vnoſić ſtráchom áni dobrodzieyſtwu ſwiátá tego.

Actuum v.

¶ Pátrzayże iáko to ieſt żáłobliwa rzecż odſtepić Páná tego/ á ſtráćić go/ á opu-
ścić go s ſercá ſwego. Abowiem komu iuż ten klenot zginie/ iuż mu ſnim wßyt-
ko dobre rázem zginie. A ſłuchay iákiey żáłośći vżywáłá mátká żáłobliwa iego
ſtráćiwßy ono wdzyeczne dzyeciatko ſwoie/ á dobrodzyeiá ſwiátá wßytkiego/ y
iáko go záſie z wielka praca á z wielka pilnoſcia ßukáłá. Tobie by tobie niebo-
racżku ießcże wiecey przyſtało/ gdy obacżyß iżeś ſtráćił w ſerczu ſwoim onego
dobrodzieiá ſwoiego/ á nie inácżey iedno iáko właſnego bráćißká ſwoiego/ kto-
ry ſie vſtáwicżnie o twe dobre ſtára/ á vżaliwßy ſie tego/ náwroć ſie záſie do ne-
dznego Ieruzalem twego: to ieſt/ do obłedliwego ſercá ſwoiego/ á ßukay/ á bie
gay/ á pytay ſie gdzyebyś mogł záſie ználeść ták dobrotliwego Páná ſwoiego.
A naydzyeß go pewnie w onym ſwietym koſciele kroleſtwá niebieſkiego ná pra
wicy Bogá Oycá ſwego/ á on ſie o cie ſtára/ á on ſie zá thoba przycżynia/ á tho
wßytko cżyni co ieſt wola Bogá Oycá iego/ ták iáko to był mátce ſwey powye-
dzyał/ gdy go byłá w koſciele Sálomonowym z wielka rádoſcia ználáztá.
A ták gdyż on ßuka zbáwienia twoiego/ gdyż ſie on ſtára o wßytko dobre two-
ie/ gdyż on nád toba to ſpráwuie co ieſt wola Bogá Oyczá twego. Obácżże ſie
ieſliś go teżty nie powinien ßukáć/ á ieſli to ieſt nie wielka żáłoſć ſtráćić ták do-
brotliwego Páná ſwoiego/ w ktorego mocy ieſt wßytko złe y dobre twoie. A i-
nácżey go predzey nie naydzieß iedno gdi bedzieß cżynił ták iákoć tu dał ná przy
kład wola Bogá Oycá iego niebieſkiego.

Iáko ieſt żáłobliwa rzecż ſtráćić Páná ſwego.

¶ Pátrzayże iáko tu Ewányelia powieda/ iż pirwßego dniá mátká iego ſwieta
máło myſlitá o zginieniu iego. Drugie° dniá z wielka go żáłoſcia á z wielka pil
noſcia wroćiwßy ſie ná zad ßukáłá: á trzeciego dniá nálazßy go wielkiey rádo
śći s tego vżywáłá. Thákżeć teżcżás wieku náßego komu gi da Pan Bog prze-
trwáć ieſt ná trzy cżeśći rozdzyelon. Bo pirwßy dzień znamionuie młodoſć ná
ße bezrozumna/ w ktorey ſie máło ſtáramy á máło dbamy iż tráciemy á odſte-
puiemy ták dobrotliwego Páná ſwoiego/ ácż by go nam trzebá záwżdy ná pye-
cży mieć/ bo on nie folguie cżáſowi żadnemu/ á ná káżdego ták ná ſtárego iáko
y ná młodego woła: Badźcie gotowi ábowiem nie wiecie cżáſu áni goi żiny.
Iedno iż krewkoſć człowiecżeńſtwá náßego nas naywiecey w tych cżáſiech od-
ciaga od niego. Ale ieſlić da Pan Bog docżekáć drugiego dniá/ to ieſt/ rozum-
nieyßego wieku twoiego/ tu iuż dopirko roſpomni/ czo tho ieſt zá żáłoſć ſtráćić

Wieki człowiecże ná ſwiecie.

Pánà ſwoiego/ſtrácic dobrodzieiá ſwoiego/ s kthorym iuż wßytko dobre twoie
zginelo/ bez ktorego nedzna nádzieiá twoiá/ bez ktorego nedzne mießkánie two
ie: gdyż to wieß/ iż bez iego pomocy nikt tobie áni ná ziemi áni ná niebie pomoc
nie może. Ták iako o tym ſwiety Páwel piße. A thák náwroć ſie á ßukay Pánà
ſwoiego. A gdy przydzye trzeći á oſtátni dzień twoy/ ábyś go ználazl w onym Do Korin. vij.
ſwietym kościele ná práwicy Bogá Oycá ſwego/ á on ſie ſthára o twe dobre/ á
czyni co ieſt wola ſwieta iego. A tu dopirko vżywieß tákiey rádości iákiey byłá
vżyłá ſwieta matká iego/gdy byłá ználázłá ták wdzyecznego ſtráconego ſynacz
ká ſwoiego.

¶ Nie mniemayże áby iey to był ná wzgárdzenie vczynił/ iż iey był ná máły czás
odſtapił. Ale ſłuchay iáko Ewányelia powieda/ iż nie zoſthal ná płonych rze-
czach/ nie zoſtał z dzyećmi gráć/ iedno zoſtał czynić to co byłá wola Oycá iego
ſwietego/ okázuiac to ktorego był on Oycá ſynem: á okázuiac też tho nam iáko
przyietym ſynaczkom od niego/iż nam żadna moc áni żadne poſłußeńſtwo gro
źnieyße nie ma być/iedno Bogá Oycá náßego niebieſkiego. Abowiem by cie tu
ociec twoy cieleſny poſtráßył iżby cie chciał wydzyedziczyć z nedznego ſplachciá
twego prze iákie nieposłußeńſtwo twoie/ obácz iákoby cie tá rzecz rußyłá. A coż
rozumieß gdyby cie Ociec twoy niebieſki miał wydzyedziczyć á wyrzućić z one-
go błogoſłáwionego kroleſtwa ſwoiego/ á ktemu cie ießcze podáć ná wieczne
meki ſprzećiwnikowi twoiemu/ieſliby cie to ießcze wiecey rußyć nie miáło.

O błogoſłáwioneß to dziecie ktore nam te náuke dało/ y ktore ták náſládowá-
ło woley Bogá Oycá ſwoiego: o kthorym/ iáko piſmo powied[...]ż mu ſie ſtał
poſłußen áż do ſmierći ſwoiey krzyżowey.

¶ A wßakoż y tho obacz/ iż y to nam dał ná przykłád/ ábychmy w ſłußnych rze-
czach y tych rodzicow ſwych cieleſnych nie odſtepowáli/á s poczćiwoſcia roſka Posłußeńſthwo
zánia ich náſládowáli/ á zwłaßczá ktoreby nie było nád wola Bogá Oycá ná- ma być rodzicom
ßego. Abowiem iáko tu Ewányelia ſwiadßy/ iż potym ßedł z rodzicmi ſwemi/
á był poſłußen im/ á roſł w młodości ſwoiey bedacz pełen madrości á duchá
ſwietego. Tu iuż rozumiey ſpráwe młodości iego/ o ktorey nam piſmá nie ſta
wa/ iż ſie nie parał żadnemi płonnemi rzeczámi/ iedno był tego pilen co ieſt wo
la Bogá Oycá iego/ á był w poććiwym poſłußeńſthwie rodzicom ſwoim: da-
wáiac to ná przykład wßytkim dziatkam ſwiátha tego. A roſł w madrości be-
dac pełen duchá ſwietego. O błogoſłáwioneß to dziecie było/ o błogoſłáwio
nyß to człowiek ktory go nigdy nie ſtráći s ſercá ſwoiego. Abowiem kto gi s ſo
ba ma iuż oſiegnie wßytki ſkárby niebá y ziemie/iuż beſpieczen od wßytkiego nie
beſpieczeńſtwá ſwoiego/ iuż doſtapi wßytkich radości ták ziemſkich iáko y nie-
bieſkich. Czego nas racż domieśćić etc. Amen.

Ewányelia Niedzyele Wtorey

po Nowym lecie/ kthora też może być czáſu wſtepowánia w
małżeńſtwo powiedaná. Ktora nápiſał Jan s. w 2. ká.

¶ A był wezwan Kryſtus y zwolennicy iego k ſpráwie
małżeńſtwá ſwietego.

GDyż to wiemy wßyścy pewnie/ iż żadny iny ſtan Tu ieſth náuká/ iż
á żadna inßa ſpráwá człowieká cnothliwego/ Pánu ſie náßemu żadne° ſtanu [...]
wiecey nie podoba/ iedno ſtan małżeńſtwa ſwietego. Y nie ra- wiecey vbło[...]
czył tego omießkáć okázáć/iáko był on nigdy w żadney náucze wićnie ra[...]
wiernym ſwym omießkawáć nie raczył/ Iż on ten ſtan ſobie na- dno ſtan ma[...]
wiecey vpodobáć raczył/ okazał to y bytnoſcia ſwa y dobrodzyeyſtwem ſwym/ ſtwá ſwiet[...]
ktore przy ſpráwie zakonu tego vczynić raczył. A miedzy inemi pociechámi iedi iákie ſą p[...]
y błogoſ[...]
ſtwá[...]

tá ſwieta Ewányelia dziſieyſza ieſt nam ku wielkiey pocieſze nápiſaná/ ábychmy
ſobie nie lekce ważyli tego zakonu od Pána náſzego záłożonego/ ktory on ſoby
naywiecey vpodobáć raczył/ y przy ktorym ſam bywáć raczy/ kto go iedno wier
nie o to prośić bedzie. Ták iáko o tym ſa ty słowá na poczatku záłożone/ á oſo=
ba ſwa ſwieta y dobrodzieyſtwem ſwoim záwżdy vććić y w niedoſtátkoch iego
záwżdy opátrowáć gi bedzie raczył. Co ſzerzey zrozumieſz s tey Ewányeliey ni=
żey nápiſaney przez Ianá ſwietego. Ktora nápiſał tymi słowy.



Ostáły ſie były gody w Kanie Gáliley ſkiey/ á by=
łá tám y mátká Jezuſowá: wezwan też był tám y
Jezus y zwolennicy iego. A gdy nie doſtáło wi=
ná/ rzekłá mátká iego do niego: Już winá [illegible] má=
ia. Rzekł iey Jezus: Y co ia zá ſpráwe ſtoba mam
mieć o tym niewiáſto/ gdyż ieſzcze nie przyſzłá godziná moiá.
Tedy potym rzekłá mátká ſługam domu onego: Cokolwiekći
wam roſkaże/ badźcie tego pilni. A ſtało tam ſześć ſtagwi ká=
miennych według oczyſcienia żydowſkiego zgothowánych
ktore w ſie bráły dwie álbo trzy ná ten czás miáry żydowſkie
Y rzekł Jezus: Nápełńicie ty ſtagwie woda. A gdy nápełnil
áż do ſámego wirzchu/ rzekł im Jezus: Nuż teraz czyrpaycie
nieſcie ſtárſzemu weſela tego. Potym gdy przynieśli ſkoſzto
wał on ſtárſzy onego wná z wody vczynionego/ y nie wie
dział ſkadby ſie wzieło/ ál ſłudzy wiedzieli czo ie czyrpáli. [illegible]
roſkazał záwołáć goſpodarzá domu onego/ y powiedział m
Káżdy człowiek napirwey dobre wino ſtáwia ná ſtoł/ á kie

dy ſie popiia/ tedy ſie zeydzie gorßze: á tyś áż do tego czáſu ſchował wino lepßze. Ten tedi początek znákow vczynił Jezus w Kanie Gálileyſkiey/ á oznaymić raczył tym chwałe ſwoie/ y vwierzyli weń zwolennicy iego.

Jáko od początku ſwiátá/ tedy to wnet ten Pan á zbáwiciel náß wßechmogacy okázowáć raczył/ iż żadne inßße poſtánowienie á żadna inßa ſpráwa człowieká cnotliwego nigdy ſie iemu wiecey nie podobáłá/ iedno w ſtánie małżeńſtwá ſwietego. Bo gdy iuż był raczył ſpráwić ziemie y niebo/ ſtworzył też y człowieká/ ktorego ták vwielbił y vmiłował/ że go ták poſtánowił/ áby był wßytko opánował ná ziemi. Támże iuż był wnet podobno przezrzał krewkość człowieczeńſtwá iego/ iż miał vpáść á nie zdzierżeć wiáry iemu/ á złomáć ſwiete roſkazánie iego. Y wnet vlitowawßy ſie go/ támże powiedział: Jż źle mu być ſamemu/ ále mu vczyńmy wżdy iákie podpomożenie. Rozumieiac temu/ iż żadne podpomożenie w ſmutku á w vpádku człowieká nedznego iemu wierniey ßße być nie miáło/ iedno cnotliwa żoná iemu náznáczona od niego. Y ſtworzył Ewe s kości iego/ á dał ia w towárzyſtwo iemu: á potwirdził to słowy ſwemi Jż ći dwá beda iáko ciáło iedno. Gdzie tego potym y w człowieczeńſtwie ſwym potwirdzić raczył/ mowiac: Jż dla tey ſpołeczności opuści człowiek oycá y mátke/ á przyſtánie wiernie ieden ku drugiemu. Abowiem iuż ći ktorzy thák k ſobie przyſtána/ iuż ſobie wiecznie poſlubuia złe y dobre poſpołu znośić: á ták ſmetek iáko y pociechá záwżdy iuż miedzy nimi ſpołeczna bywa.

¶ przyſwiáthó ſwiećit... wo ſi...

¶ Y gdy iuż przy ſpráwowániu ziemie y niebá wßechmogaczy Pan wßytkiego dokończyć był raczył: támże też iuż y te ſpołeczność zakonu tego poſtánowić raczył. Tedy piſmo o nim ták powieda/ iż obaczył Pan iż wßytko dobrze vczynił/ potym ſobie odpoczynać raczył. Thu iuż obáczi gdy piſmo powieda/ iż wßytko dobrze vczynił/ iż to było napirwßße dobre człowieká nedznego po ſtworzeniu iego/ iż go w tym ſthanie á w tym zakonie/ kthory ſie iemu nawieczey vpodobáć miał/ poſtánowić raczył. A żadnych inßych wymysłow nád nim nie wymyślał iáko ie potym ſobie narod ludzki wynáydowáć miał. Gdzie im y błogosłáwić raczył/ áby rośli á nápełnili ziemie narodem ſwoim/ gdyż iego to naywietßße kochánie być miało s ſynmi człowieczemi/ á to miáłá być nawdzieczniey ßa winnicá iego. A zwłaßczá w tákim narodzie kthoryby wedle woley iego ſwiethey á w poczćiwości ná ten ſwiát ſie rozmnożył. O czym Sálomon ßeroko nápiſał/ iákie ieſt w tákim narodzie kochánie iego/ y iákie błogosłáwieńſtwo nád nim rozmnażáć obiecał: y w iakim záſie omierzeniu ieſt niepoczćiwy narod v niego/ y iákie przekleſtwo zoſtáwił iemu.

Geneſis
¶ Pirw... człowie... żen...
Mądr.

J Yáko też y Páweł ſwiety do żydow piße/ iż ſie iemu nic wiecey nie podoba/ iedno tákie poczćiwe złaczenie/ á ta ſpołeczność ſláchetnie záchowana. Y iáko zá ſie ludzi ſwowolne a bez tey powinności mießkaiace obiecał ſrodze ſedzić czáſu ſadu ſwoiego. Bo to wnet ießcze zá ſtárego wieku okázowáć raczył/ iż mu ſie to bárzo podobáć miáło/ ktoby te ſwieta vſtáwe v ſiebie poważyć vmiał/ á iemu w niey ſtáteczność ſwa zachował. Bo y w on czás gdy oná ſláchetna żoná Sárá/ widzac niepłodność ſwoie/ dopuściła meżowi ſwoiemu Abráámowi mießkáć s ſłużebnica ſwoia/ áby było nie záginęło potomſtwo iego: ktora potym miáłá ſyná Jzmáelá/ ktorego oná ſláchetna Sará przyiełá zá ſwego właſnego. Ale iż Pan chciał to okazáć iż ſie iemu tákie mießkánie y táki narod nigdy nie podoba: á chcac też to okazáć/ iż on wiernych ſwoich kthorzy iemu w ſthałoſciach ſwych ſtáteczni trwáia/ nigdy nie opußcza: dał oney ſláchetney Sarze wdziecznego á wielkiey zacności ſyná Jzáaká/ á dziwnie ia był pocießył w ſtárości iey. Potym gdy on Jzmáel chciał vżywáć rowney ſpołeczności z onym ſláchetnie vrodzonym Jzáákiem/ roſkazał Pan Abráámowi áby gi wyrzućił z domu ſwego y z mátka iego: powiedáiac mu/ iż to ieſt nieſłußna rzecz/ áby on miał mieć iáka ſpołeczność álbo iákie towárzyſtwo z onem práwem dziedzicem/ ktory ſie ...ił według zakonu á według woley ſwietey iego. Thámże błogosłáwił ...

Do żyd...
Geneſi...
¶ Pánu... tny nar... pod...

nowi onemu/ á obiecał iáko gwiazdy niebieſkie rozmnożyć narod iego. A tu o-
bácz w iákiey łáſce á w iákiey poczćiwośći był záwżdy v Páná ſtan małżeńſtwá
ſwietego/ y w iákim błogoſłáwieńſtwię potomſtwo iego/ y wßytko zebránie á
nábycie iego.

¶ Náko też y onego Tobiaßá gdy był Pán ſlepotą y dziwnemi przygodámi/ do-
ſwiadßáiac ſtałośći iego/ pokáráć raczył. Po wßytkich przygodach ie° ni czym
go inßym naypirwey poćießyć nie raczył/ iedno iż ſyn iego/ kthorego był poſłał
po potrzebach ſwoich w dálekie ſtrony/ ktorego iuż miał zá zginełego/ y opłá-
kał był zginienie iego/ á nigdy ſie nie nádziewał náwrocenia iego/ przyßedł do
niego s ſláchetną żoną y z wielkim nabyciem do domu iego. Co iáko Anyoł bo-
ży poważnie ſpráwował ono małżeńſtwo iego/ y wßytki drogi iego/ to tám ße-
rzey w Hiſtoriey tego to Tobiaßá nápiſano ſtoi. Y iákie potym Pan Bog bło-
goſłáwieńſtwo y iákie łáſki nád nimi okázowáć raczył. A thu dopirko zrozu-
mieß/ iáko Pan Bog nigdy ſwoich wiernych nie opußcza: á zwłaßczá kthorzy
chodzą wedle woley á poſtánowienia iego ſwietego. Abowiem czo ſie kolwiek
działo około małżeńſtwá tego ſyná iego/ wßytko ſie działo w wielkiey boiáźni
Bożey/ á dziwnie to było ſpráwowano przez Anyołá Páńſkiego. A tu iuż obácz
iáko on ſobie ten ſtan á ten zakon vpodobáć raczył/ iż y bytnośćią ſwoią/ y An-
yoły ſwemi záwżdy gi ſpráwowáć á podpomagáć raczył: á zwłaßczá ktory ſye
ni nacz inßego nie ſciąga iedno ku ććí á ku chwale iego. Bo gdzieby ſie też ſcią-
gał ku iákiey roſkoßy ſwiáta tego/ á ináczey ſie złączał niźli z boiáźnią á s ſwie-
tą wolą iego/ iuż mnieyßą pieczą chce mieć o nim/ y owßem wiecey bedzie cho-
dził w niełáſce iego. Náko o tym nápiſano ieſt wnet od początku rozmnażánia
ludzkiego: Iż gdi vźrzeli ſynowie ktorzy byli w łáſce Bożey dziewki ludzkie iż by
ły cudne/ pobráli ie ſobie zá żony. Rozgniewał ſie wnet Pan/ iż oni ſwowolnye
á nie w boiáźni iego á folguiąc podobániu ſwemu bráli ſobie żony według wo
ley ſwoiey. Powiedział támże wnet: iż trudno ma przyſtáć dußá moiá do czło-
wieká/ ábowiem widze iż to ſwowolne ciáło ieſt. A ták w tey ſpráwie małżeń-
ſtwá ſwietego chce Pan Bog wielkiey vććiwośći/ á iżby ſie wßytko działo z bo-
iáźnią á wedle woley iego ſwietey/ kthoby chciał oſiegnąć obiecząne błogoſłá-
wieńſtwo od niego.

Nád ſwowolnym małżeńſthwem Pan Bog pieczey nie ma.

Geneſis 6.

¶ Abowiem y ſam przez ſie y przez Proroki záwżdy then ſtan oſobliwie błogo-
ſłáwić raczył/ á okázowáć w nim kochánie ſwoie. Náko y Dawid miedzy ine-
mi błogoſłáwieńſtwy wiernego człowieká/ to iemu naoſobnieyße á napoćießli
wße położył: Iż żoná iego bedzie iáko máćicá winna obfita/ a ſynowie iego iá-
ko láthoroſłki oliwne około ſtołu iego. Náko theż y Sálomon piße w mądro-
ſciach ſwoich: Iż ktho ſobie znaydzie s przeźrzenia Páńſkiego żone dobrą/ nay-
dzie wßytko dobre ná ſwiecie/ á bedzie czyrpał błogoſłáwieńſtwo od Páná ſwo
iego. Tu iuż rozumiey/ iż nie tylko po throße bráć ále prawie iáko wode czerpáć
obiecuie ten ſwiety krol káżde błogoſłáwieńſtwo od Páná ſwoie° tákiemu czło-
wiekowi/ ktory w tákim ſtanie poſpołu y z náznáczonym thowárzyßem ſwoim
chodzi w boiáźni iego/ á według ſwietey woley iego.

¶ Komu da Pan Bog żone dobrą/ da mu wßytko dobre.

¶ Abowiem obácz iż Pan od káżdego wiernego ſwego niczego inßego wieczey
nie potrzebuie/ iedno ſtáteczney wiáry á zupełney nádzieie/ á wierney á nie omyl
ney miłośći. A w ktorymże ſie to ſtanie wßytko ſnádniey vmnożyć może/ iedno
w tym ſtanie przeźrzánym od niego. Bo iuż tám iednoſtayna wiárá/ iednoſtáy
na nádzieiá/ iednoſtáyna miłość záwżdy ſie mnożyć muśi: gdyż ieſth iednoſtáy-
ne á ſpołeczne złe y dobre ich/ iednoſtáyne á ſpołeczne potomſtwo ich. Bo iáko
ſie nie ma w tey ſpołeczności tá ſpołeczna miłość á tá ſpołeczna nádzieiá vmno
żyć/ pátrząiąc ná miłe dziatki ſwoie/ gdy w młodośći ſwey gráią przed oczyma
ich/ álbo gdy w podraſtániu ich vkaże ſie w nich iáki rozum/ iáka godność/ ál-
bo iáka náuká: Iákaß tám ſpołeczna rádość vmnoży ſie rodziczom onym/ iáka
ſpołeczna wiárá y nadzieiá o Pánu ſwoim: Iákie ſpolne błogoſłáwieńſthwá á
wierne modlitwy poydą do niego/ áby on y ono ſpołeczne dobro im z iego ſwie
tey łáſki nádáne/ y ono ſpołeczne potomſtwo/ ktore im dał ku czći ſwey á ku po-

...rá/ nádzieiá/ ...ść/ wßytko ...mnoży w ſta... małżeńſtwá ...rnego.

cieſze ich/ rozmnażàć à vbłogoſłàwić raczył: gdyż iuż kàżda pociechà y kàżdy ſmetek iuż bywa ſpołeczny miedzy nimi. Bo gdy też zàſie Pan Bog ie iàką żàłoſcią albo iàka przygoda pokàràć bedzie raczył/ iuż iednoſtàynie cieſzy iedno drugiego/ iuż iednoſtàynemi głoſy iàko gołebie v gniàzdà ſwoiego wołàia o wſpomożenie ku Panu ſwoiemu. A tàk nie może być inàczey/iedno tà ſpołeczność à to iednoſtàyne ſerce muśi ſie zàwżdy podobàć iemu/ à zàwżdy gotowſzy ieſt ku wyſłuchàniu iego. A kthoryż wdzieczniey ſzy kłaſztor àlbo pocżćiwſzy zakon może być v niego iàko dom człowiekà ktory tàk chodzi wedle woley iego/ ktory dawa zàwżdy wdzieczna ofiàre iemu/ à wychowywa dziatki ſwoie ku chwale iego: gdyż on rozinnożenie narodu ludzkiego zowie wdzieczna winnica ſwoia: gdyż on nàd temi nawietſza piecza ma ktorzy mieſzkaia w zgodzie/ w miłośći/ à w boiàzni iego. A gdzieſz wietſza zgodà/ à gdzieſz wietſza miłość/ iedno w tàkiey ſpołeczności od Pànà Bogà przeźrzàney: iuż iednoſtàyna wola/ iuż iednoſtàyna myſł: iuż iedno odcydzie ſtàràć ſie o pobożne potrzeby ſwoie/ drugie zoſtànie v gniazdà ſwoiego/ wiernie ſie ſtàràiac o dobre iego. Już żywie pocżćiwym à pobożnym nàbyciem ſwoim/ bez obràżenia bliżniego ſwego. Już ſpràwuie w boiàżni Bożey czeladke ſwoie/ aby ſie ze wſzad mnożyłà chwałà Pàna iego. A toć ieſt pràwy zakonnik/ à toć ieſt pràwy Bàrnàdin/ ktoremu Pan Bog raczy vżyczyc ſpràwy tàkiey/ à zakonu tego. Tegoć on zakonu ieſt głowa à pràwem przeorem/ à w nim ſie zàwżdy naywiecey kocha/ gdyż żadny iny nie ieſth iedno ten z woley à vſtàwienia iego.

Zadny kłaſzthor Pànu nie ieſth wdziecżniey ſzy iàko dom człowiekà pocżciwe°.

¶ Abowiem Pàweł ſwiety dowodząc tego/ tedy piſze: Iż mąż ma być głowa żenie ſwoiey/ à głowà ma być meżowi Kriſtus. A ſtad obaczyſz iż to ieſt pràwa głowà à pràwy ſtroż zakonu tego. Abowiem ieſzcże w Ràiu poznał Pan krew kość narodu niewieſciego/ y obaczył to/ iż ſie zàwżdy richley vnieść miàłà/ kiedy by nie miàłà tàkiey zwirzchności nàd ſobą: yàko ſie to ieſzcże y nà on czàs było okazało/ y przełożył iey być głowa meżà: A wſzàkoż kazał ia w pocżćiwośći mieć à zwłaſzczà dobra/ y thàk miłowàć iàko własne ciàło ſwoie. Czego y ſwiety Pàweł potwirdził piſząc do Ephezow: Iż kto miłuie żone ſwoie/ ſam ſiebie miłuie: àbowiem trudno ma kto mieć w nienawiśći ciàło ſwoie. Ale tàmże wnet piſze/ iż żony màią być zàwżdy w poſłuſzeńſtwie meżow ſwoich.

Kriſtus zakonu małżeńſkiego głowá.

Do Ephe. w v.

¶ Jàko y on Aſwerus Krol/ gdy był vczynił wielkie gody pànom ſwoim/ à nà wſzem chciał okàzàć bogàcthwà ſwoie: Kazał potym przyść krolowey ſwoiey. Ktora wzgàrdziwſzy roſkazànie iego/ zàbàwiwſzy ſie inemi bieſiàdàmi/ nie ſzłà do niego. Vczynił wnet ràde około nieposłuſzeńſtwà iey: gdzie ſie potym wſzyſcy pànowie zwolili/ àby byłà złożonà z Màieſtatu iego. Sawàiac do tego przyczyne/ iż nie tylko thobie krolu àle y nam y żonam nàſzym lekkość vczyniłà. J vczynił potym ſrogi dekret on krol/ złożywſzy ia z Màieſtatu ſwego/ àby żona zàwżdy byłà w poſłuſzeńſtwie meżà ſwe°. Potym ſobie kazał zebràć wiele pànien z rozlicżnych kràin/ àby był ſobie obrał żone: à tàm nie pàtrzył àni bogàctwà/ àni zacnośći domow/ àle ſobie obrał vboga żydowecżke/ ktora zwano Heſter: w kthorey był obaczył y ſpràwy y poſtàwy iey nà wſzem pocżćiwe. Jàko go Pan Bog potym ſnią błogoſłàwić raczył/ y co potym byłà dobrego narodowi ſwemu vczyniłà/ to tàm ſzerzey w kſiegach żywotà ich napiſano ſtoi. A ty przykłàdy dla tego nam w piśmie ſą zoſtàwiony/ abychmy rozumieli iàko ſie w tym zakonie w pocżćiwym poſłuſzeńſtwie zàchowywàć mamy/ y iàko gi przyimowàć mamy. Bo nie dla bogàctwà/ nie dla roſkoſzy/ nie dla zacnośći/ iedno dla tego àbychmy w nim mogli wiernie/ cnotliwie/ à pobożnie trwàć à podobàć ſie Pànu Bogu ſwoiemu: gdyż ſie żadny iny ſtan iemu wieczey nie podoba iedno ten/ à zwłaſzczà ktory ſie zàchowywa we[illegible]ey woley iego.

Heſter i.

Nieposłuſzeńſtwo żony ma być kàrano.

Dla czego mamy przyimowàć then zakon ſwiety.

¶ A tàk ktoſzkolwiek chce wiernie wypełnić powinność ſwą Pànu ſwemu bierz ſie co rychley do tego co ieſt wola ſwieta iego/ à cieſz ſie temi przykłàdy à temi obietnicàmi y temi błogoſłàwieńſtwy/ ktore Pan Bog kàżdemu tàkiemu wypełnić obiecàć raczył: A nie ſzukay inſzych ſtanow à inſzych wymyſłow ſwiàtà tego/ oprocż zakonu tego/ ktory Pan Bog ſobie miedzy inemi wſzytkiemi oblubić o-

vpodobáć raczył: ktorego on záwżdy głowa a przełożonem ieſt. Abowiem ile pi ſmá maß ták ſtárego iáko y nowe° zakonu/ nie naydzieß inßego poſtánowienia żywothá człowieká cnotliwego/ iedno ten ſtan zakonu tego/ ktory on ſobie oſo bliwie vpodobáć raczył.

¶ Abowiem pátrzay/ iż y tu iuż w człowieczeńſtwie ſwoim/ gdi ſie iuż tu ná świát ziáwić raczył/ iáko záwżdy ten ſtan świety y vććić y vbłogoſłáwić raczył: iáko tu ſłyßyß w tey Ewányeliey/ iż przy tey ſpráwie ſam bythnoſcia ſwa świeta/ y z mátka ſwoia/ y z zwolenniki ſwemi być raczył/ y thám napirwßy dziw Boſtwá ſwego okazáć raczył/ gdy/ podpieráiac niedoſtátek ſpráwy oney świetey/ z wody wino był vczynić raczył. Rozumieyże temu żeć ten Pan nie potemu był/ áby był miał po bieſiádach chodzić/ iedno iáko mátcze ſwey powiedział gdy go ná lázłá w kościele Sálomonowym/ iż on nic inego nie ſpráwował/ iedno tho czo ieſt wola Bogá Oycá iego. Tu iuż rozumieß/ gdyć thám był/ iż czokolwiek ſye tám działo/ iż to wßytko byłá wola Oycá iego niebieſkiego/ gdyż w tym ſtanye ieſt nawietße kochánie iego. Bo iáko tu ſłyßyß/ iż y mátká świeta iego y wßyſcy Apoſtołowie iego/ wßyſcy ſie o to ſtáráli/ áby byli co nawietßa poczćiwość do mowi onemu á ſpráwie oney/ ktora rozumieli być według woley Bogá Oyczá niebieſkiego/ vczynili. A tu możeß zrozumieć/ iż tá rzecz záwżdy byłá w wielkiey łáſce á w wielkiey powadze v niego: gdyż y mátke ſwa świeta o ktorey Proroctwá były/ iż záwżdy miáłá záchowáć pánieńſtwo ſwoie/ raczył poddáć pod poſłußeńſtwo zakonu tego: okázuiac to/ iż v niego áni pánieńſki/ áni żadny zakon poważnieyßy á wdzięczniey ßy nie był. A inácżey ſie vrodzić nie chciał/ chociay záchował pánieńſtwo mátki ſwey świetey/ iedno pod poſłußeńſthwem zakonu tego/ ktory on ſam vſtáwić raczył.

Małżeńſtwo ieſt wola Bogá Oycá niebieſkiego.

¶ Pátrzayże záſie iáko to okazáć raczył/ iż on y o poczćiwość/ y o káżde wſpomożenie ſtanu tego záwżdy ſie pilnie ſtáráć raczył: gdyż on bedac krolem nád krolmi/ pánem nád wßytkiemi pány/ do vbogiego człowieká ku tey ſpráwie ku poczćiwośći iey ſtepić raczył: á ktemu podpárł niedoſtátku iego/ gdyż z wody wino vczynić raczył: A tám okazał napirwey Boſtwo ſwoie/ bo tego żadny ziemſki człowiek vczynić nie może. A ták ty káżdy Krześćiánſki człowiecże/ ktorykolwiek doſyć czyniß powinnośći tey á tey świetey woley iego/ cieß ſie tym záwżdy/ iż ten Pan záwżdy ſie ſtára o poććiwość y o podpomożenie domu twoiego/ yeſli bedzieß chodził według woley iego: á proś á wzyway go záwżdy do ſiebye ná thy wdzięczne gody iego: A wierz mi iżći ſie nie odmowi/ á nie zámießka ná wſpomożenie twoie. Acż go nie ogladaß oczymá cieleſnymi/ ále pátrzay náń oczymá ſercá twoiego/ iż on záwżdy ſłoba ieſt ieſli mu wiernie dufáć bedzieß: A obroći w wino wode twoie/ to ieſt/ ſtan twoy á żywot twoy błedny á płynacy iáko wodá/ obroći ku ććí ſobie/ á vczyni gi ſobie wdzięcznym winem kochania ſwego/ á wſpomoże y vbogáći gi/ y wypełni nád nim wßytki błogoſłáwieńſtwá ſwoie/ ieſli bedzieß chodził według woley świethey iego w thym wdzięcznym ſtanie iemu.

Iáko Pan ma w poczćiwośći zakon ten/ y iáko gi podpomagáć raczy.

¶ Coż záſie ći rzeká ktorzy wzgárdzili zakon ten á to błogoſłáwieńſtwo od Páná ſwoiego/ á vdáli ſie w żywoty ſwowolne/ nie chcac nośić ná ſobie tey powinnośći od Páná ſwego vſtáwioncy/ á wymyſláiac ſobie ine kſztałty poſtánowienia żywotow ſwych/ nádziewáiac ſie/ áby ſie w nich mieli wiecey podobáć Pánu Bogu ſwoiemu. Niemyl ſie nieboraczku niemyl/ áby ſie co inßego iemu podobáć miáło/ iedno to co ieſt wola świetha iego: á owßem ſie záwżdy śmieye s tych błaznitwych wymyſłow świátá tego/ wielekroć ludzi ſtego vpomináiac/ áby go nie chwalili wymyſły ſwoimi. A iż ſie w tym obaczyć nie moga thá ieſth przyczyná: Iż diabeł/ ktorego Páweł ſ[...]czy zowie miſtrzem ich/ á iż to ieſt náuká iego/ záſlepił im oczy [...]ch/ áby wypełnił nád nimi náuke ſwoie/ á vtwirdził ty doktory ſwoie. O ktor[...]enże Paweł świety powiedał: Iż ſie mieli zyáwić ná kończeniu świátá/ á ty[...] mieli mieć nácechowáne ſumnienie ſwe/ á w thym ſye miáłá okázáć náuká iego/ iż mieli wzgárdzić te wola Paná ſwego/ á the powinność ſwoie/ w ktorey ſie Pan Bog oſobliwie kocha/ y drugim ia gánić/ rozrádzáć y zákázowáć mieli.

Przećiwko thym ktorzy wzgardzáia ten zakon Páná ſwego.

1. Do Tymot. iiij.

¶ Abowiem rozumie temu ten chytry zły duch á ten chytry miſtrz cechu tego/ iż według ſentenciey tegoż Páwłá ſwietego może ſobie tym zwiedzieniem ich á ta náuka ich wielki vrobek vczynić a lepiey oſadzić kroleſtwo ſwoie. Abowiem o nich ták tenże ſwiety Páweł nápiſał: Iż ty cudzołożniki á thy ludzie ſwowolnie bez zakonu żywiace bedzie Pan Bog okrutnie ſadził czáſu ſadu ſwoiego/ á podda ie pod ſrogie poſłuſzeńſtwo iego. Iáko też ono y ná drugim mieyſcu nápiſano ſtoi: Iż kto bez zakonu żywie/ bez zakonu też zginać muśi. O wielkaſz to pociechá czártá ſproſnego á wielkie kochánie iego/ iż ſie pełni náuká iego w tym rozmáitym wymyśle ſwiátá tego/ á iż czeka z radoſcia nád tymi ludzmi thák ſwowolnie żywiacemi wypełnienia dekretu Páwłá ſwietego: Iż ie Pan ſrodze oſádziwſzy ma podáć w poſłuſzeńſtwo iego/ áby ſie vcieſzył nád tymi żaczki ſwoiemi/ktorych on w tey náuce miſtrzem ieſt. Ale wierz mi żaczku ktory náſláduieſz tey náuki iego/ ieſli ſie nie obaczyſz/ poznaſz co to zá miſtrzá maſz/ á iáko w grozie chowa diſcipuły ſwoie: gdyż opuśćiwſzy wierna nauke Páná ſwoiego/ktory ieſt práwa ſwiátłość/ ktory náuka ſwa oſwieca wſzytek ſwiát. Thák iáko o nim Ian ſwiety piſze: A ciemnośći go nie poznały/ to ieſt/ ći wſzyſcy ktorzy náſláduia ciemnego miſtrzá tego/ á omylnych nauk iego.

Ludzye ſwowolnie żywiacy á bez zakonu ſrodze bedzie Pan ſadził.

Ian s. w j. káp.

¶ A iż dobrotliwy Pan ták tego ćirpieć raczy/ gdyż dał rozumieć káżdemu wola náuki ſwoiey á roſkazanie ſwoie/ iáko ſie ma w ſwey powinnośći záchowáć: nic nikomu winien nie zoſtánie/gdy bedzye muſiał czynić doſyć dekretom ſwoim á ſpráwiedliwośći ſwoiey/ gdy kto wzgárdzi wierna náuke iego á wola ſwieta iego/á vnieſie ſie zá náuka ſwiatá tego iteż za rozlicznemi wymyſły iego. A thák cieſz ſie káżdy Krześćiáńſki człowiecże/ kthory náſláduieſz wierney náuki Páná ſwoiego/ á vważ to ſobie/ co to ieſt chodzić według woley ſwietey iego/ á náſládowáć ſwietych vſtaw iego/ á być záwżdy w tym obiecánym błogoſłáwieńſtwie iego/ktore on záwżdy obiecował tym ktorzy chodza w zakonie iego. Iáko Dawid o tym nadobnie nápiſał: Iż błogoſłáwiony to człowiek ktory ſie boi Páná ſwoiego/á w przykazániu iego mocno ſtoi. Abowiem bedzie możne ná ſwiecie potomſthwo iego/ á narod ſpráwiedliwie rozmnożony bedzie vbłogoſłáwion. Poczćiwość y bogactwá beda w domu iego/ á ſpráwiedliwość iego nie záginie ná wieki. Támże też ná tym mieyſcu niżey nápiſano ſtoi: A złośćiwy człowiek bedzie pátrzył nań/ á w zazdrośći ſwoiey bedzie nań zgrzytał zebámi ſwoiemi. Ale nádzieiá á pożadliwość iego záwżdy ſie w niwecz obróći.

Pociechá człowieká Krześćiáńſkiego kthory chodzi według woley Páńſkiey.

Pſalmo Cxi.

¶ Vważże ſobie káżdy wierny/ co to ieſt chodzić w tákim błogoſłáwieńſtwie/ á wiedzieć pewnie iż záwżdy nád toba/ iáko nád poſłuſznym/ ieſth opieká Páná twego/ A iż Pan Bog tu wſzedy y o poczćiwość twoie/y o wierne nábycie twoie/ y o potomſtwo twoie wſzedy ſie ſtára/ á wſzedy mnożyć á rozſzerzáć ie obiecuie. A cieſz ſie ta hiſtoria tey Ewányeliey ſwietey/ iż on záwżdy przy thákim káżdym oblicznie ieſt ktory chodzi wedle woley iego/ á nigdy nie zámieſzka ná wſpomożenie iego. A káżda wode obłedliwośći iego obroći ſobie w ſłodkie wino/ á bedzie ie ſpráwował ku ſwietey chwale ſwoiey. Abowiem możeſz rozumieć/gdy ták bedzieſz chodził według ſwietey woley iego/ nie thylko áby miał vbłogoſłáwić docześne dobro twoie/ ále on ſam iáko oblubieniec twoy poymie ſobie á vczyni ſobie wdzięczna oblubienica duſze twoie/á vczyni ſobie ſnia wdzięczne mieſzkánie ſwoie/ á bedzie ia chował pod cieniem ſkrzydł ſwoich/ thák iżby y tu ná ſwiecie y potym w kroleſtwie ſwoim wypełnił nád toba wſzytki błogoſłáwieńſtwá ſwoie/ ktore obiecał wypełnić nád káżdym wiernym ktory iedno bedzie chodził według woley ſwietey iego/ á zachowa mu powinność ſwoie/ ták iáko wierny ſługá dobrotliwemu Pánu ſwoiemu. Czego nas rácz domieśćić Pánie Boże wſzechmogacy naſz ná wieki wiekom/ Amen.

Pan Bog záwżdy obiecnie ieſt przy wiernym.

Ewányelia trzecia po nowym lecie/ Ktora nápisał Máttheuß swiety w viij. káp.

¶ Pánie iesli bedzieß raczył możeß mie oczyścić etc.

Tu bárzo czudna náuká/ iáka spráwe mamy mieć ku Pánu swoiemu w prozbach náßych/ y co mamy ofiárowáć iemu/ y iáko w nim nádzieye mieć mamy.


Wányelia tá swieta dzisieyßa/ w ktorey nam nápisał Máttheuß swiety dwie histhorie: Jedne o człowieku tradem záráżonym: Druga o drugiem człowieku smetnym/ ktorego dzieciatko bárzo niemocne było/ o kthorego zdrowiu iuż miał máła nádzieie/ iest nam ku wielkiey pocieße zostáwiona: gdyż nam opowieda o tákim miłosierdziu Páná náßego/ ktore on nád tymi niedowiárki/ ktorzy byli ießcżenie práwie poználi swietego Bostwá iego/ hoy nie okázáć raczył: Jedno iż sie do niego vciekli wziawßy práwa wiáre o swiethym miłosierdziu iego/ á pokłádáiac to w mocy iego/ iż iesliby raczył tedy temu wierzyli/ iż ie pewnie pocießyć mogł. A przeto ty słowá sa ná poczatku założony nam ku wielkiey pociesße/ ktorzychmy iuż przywiedzieni w wietßa łáske do Bogá Oyczá náßego przez odkupienie syná iego/ iż gdykolwiek záwołamy kniemu/ tedy on nas záwżdy łáskáwie á miłościwie pocießyć bedzie raczył. Jáko tu ßerzey stey Ewányeliey zrozumieß/ ktora nápisał Máttheuß swiety tymi słowy:



A Gdy sstepował Jezus z gory/ násládowáły go tłußcże wielkie/ á oto tredowáty zábieżawßy mu droge/ chwalił go tymi słowy/ mowiąc: Pánye/ iesli bedzieß raczył możeß mie oczyścić. A rościa

gnewßy

gnawßy Jezus reke dotknał go/ y rzekł: Chce ábyś był oczy=
ſcion. A nátychmiaſt był oczyſcion trad iego. Y rzekł mu po=
tym Jezus: Pátrzay ábyś tego nikomu nie powiedał/ ále idź
á vkaż ſie kápłanom/ á ofiáruy im dar twoy iáko roſkazał Mo
iżeß ná ſwiádectwo im. A gdy przychodził do Kápernaum/
przyßedł do niego ieden Setnik/ proßac go á mowiac: Pá=
nie moy/ dziecie moie leży v mnie w domu páráliżem záráżo=
ne/ á bárzo ieſt vdreczone. Rzekł mu Pan Jezus/ iż ia thám
ſtapie do ciebie á vzdrowie ie. Powiedział mu on Setnik mo
wiac ták: Pánie álem ia nie ieſth godzien ábyś ty wßedł pod
dách moy/ ále tylko rzeczy słowem á bedzie vzdrowiono dzie
cie moie. Abowiem teżem ia ieſt człowiek pod inßa mocza po
ſtáwiony/ y mam też ine rycerſtwo pod poſłußeńſtwem ſwo
im/ á rzeke temu idź/ tedy poydzie: rzeke drugiemu przydź ſám
á tedy przydzie: A rzeke ſłudze ſwemu vczyń to/ á tedy vczynić
muśi. A vſłyßawßy to Jezus zádziwował ſie onemu/ y rzekł
do tych ktorzy go náſládowáli: Záprawde powiedam wam
żem nie nálazł tákiey wiáry we wßytkiey ziemi Jzráelſkiey/ y
powiedam wam to/ iż ich wiele od wſchodu j od zachodu słoń
cá przydzie ktorzy beda ſiedzieć z Abráámem/ z Jzáákiem/ y
z Jákobem w kroleſtwie niebieſkim/ á ſynowie onego kroleſt
wá beda wrzuceni w ciemnośći poſtronne/ tám gdzie bedzie
płácz y zgrzytánie zebow. Y rzekł potym ku onemu Setniko
wi: A ty iuż idź/ á iákoś vwierzył thákci ſie ſtánie. A od oney
godziny było vzdrowiono dziecie iego.

DWá vpádłe człowieki nam tu Ewányelia ſwietha ná przykład pociechy
náßey ieſt przed oczy náße poſtáwiłá. Jednego człowieká okrutnym tra=
dem záráżonego/ ktory był wyrzucon od ludzkiey ſpołecznośći/ według o=
byczáiá żydowſkiego/ ták iáko inßa owca párßywa. A drugiego człowieká ſme=
tnego/ ktorego dzieciatko iuż dokonywáło żywotá ſwoiego bedac páráliżem zá=
rázone/ y iáko ie náß miłośćiwy Pan pretko bez wßey zaſługi á bez wßej godno
śći ich miłośćiwie wyſłucháć y pocießyć raczył: dawáiac nam ten pocießliwy
przykład/ gdyż to vczynił nád onemi ktorzy go byli ießcze máło poznali/ iż my o=
wßem w nim wietßa nádzieie mieć możemy/ bedac iuż w wietßey łáſce/ gdych=
my iuż od ſrogośći gniewu iego ſrogiego przez meke iego ſwieta odkupieni/ mo
żemy mieć wietßa nádzieie w nim/ ieſli ſie bedziemy do niego wiernym ſercem á
ßczyra wiára vciekáć w potrzebach á w vpádkoch náßych/ iż nigdy od nie° od=
rzuceni á niewyſłucháni nie bedziemy. Gdzie nam tho pewnemi obietniczámi
Boſtwá ſwego á nie ináczey iedno iáko piecżecia pewna zápiecżetowáć raczył/
mowiac nam: Jż oczkolwie[illegible] bedziecie prośić Oycá w imie moie/ wßytko wam
bedzie dano. A ießcze c[illegible] nac nam lepße ſerce/ mowi do nas: Jż nie ſtáraycie ſie
ni o cż/ ábowiem wie O[illegible]ćiec moy niebieſki czego wam ieſt wiecey potrzebá.

Wietßa nádziei odkupionych wyſłuchániu

¶ A dla tego nam th[illegible] hiſtorie ſpraw iego ſwietych ſa ná piſmie zoſthá wyo=
ny/ ábychmy ſie cieß[illegible] wyſłuchániu náßym w przygodach á w vpádkoch ná
ßych/ A iżbychmy [illegible]li záchowáć przeciwko niemu kſztáłth proźby náßey y
nádzieie náßey/ á [illegible] ſpráwowáli w proźbách náßych/ iákobychmy ſie też nie
vpzykrzyli ták [illegible] ſwemu Pánu ſwemu: á ták ſie ſnim obchodzili iáko [illegible]
dzie ktorzy ieß[illegible] byli niedowiárki/ á ießcze byli nie poználi práwey dobrot[illegible]
śći iego/ á ſwie[illegible]go przyrodzenia iego.

¶ Bo ſłuchay co ten pirwßy powieda bedac bárzo vćiśniony/ á ktoremu bárzo o płatne ßło/ bo był wyrzucon s ſpołeczności ludzkiey/ ták iż muſiał iáko ine zwirze záwżdy dáleko od ludzi być/ żadnego towárzyſtwá nigdy niſkim nie máiac/ á wżdy powieda: Pánie ieſli raczyß możeß mie vzdrowić. Tu ſłyßyß iedno kilka słow/ ále byś był weyrzał w ſerce iego/ kthore Pan Bog ná ten czás przezrzeć raczył/ podobno by był ználazł w nim táka wiare y táka nádzieie/ iżby ia był trudno miał y ßerßemi słowy wymowić. Bo tu zrozumiej gdzie mowi: Jeſli chceß tedy możeß/ iż ten iuż prawie był vtwirdził wiáre ſwoie o możności Boſtwá iego/ iż on mogł pewnie bez wßytkich przypraw tylko iednym słowem vzdrowić ono okrutne záráżenie iego/ czego człowiek żadny ná ſwiecie nigdyby był nie dowiodł. A ták przyßedł do niego z ona vpełna wiára/ kthora w nim ták vtwirdzona byłá/ iż go mogł vzdrowić á oczyśćić moca Boſtwá onego/ ktore ſie iuż w nim było iawnie okázowáć poczynáło. A wßákoż dołożył tego w prozbie ſwoiey/ boiac ſie áby ſie był nie vprzykrzył iemu/ iż ieſli raczyß tedy pewnie wiem iż to vczynić możeß. A wßákoż nic nie odſtapił od nádzieie ſwoiey.

¶ Rozumieyże nacż ſie ta myſl á to ſtałe ſerce onego nedznego człowieká ſciagáło. Rozumiałći on o dobrotliwości Páná onego/ iż tho pewnie vczynić miał/ bo wiedział iż był bárzo miłoſierny/ y wolał to iego ſwietemu miłoſierdziu przipuśćić/ wiedzac to iż on miał przezrzeć ſercze iego/ niżliby gó był prozbámi á vpornym wołániem ſwym dociſkał. Skad y my mamy przykład bráć w prozbach náßych/ poſtánowiwßy mocna wiáre w ſercu náßym o pánu ſwoim/ iż on

Nie dociſkáć nie ná Pánu vpornie

wßytko prze nas gotow vczynić/ ocż go iedno słußnie prośić bedziemy. A wßákoż nie dociſkáć tego ná nim vpornie/ iedno wßytko przypußczáć ſwietemu miłoſierdziu iego/ y nie fráſowáć ſie nic ieſli ſie odwłoczy wysłuchánie náße. Abowiem on iuż lepiey wie y rozumie gdy vżrzy wierne ſercze náße/ y iáko/ y kiedy/ y co prze nas vczynić ma/ á wßytko ſie ku lepßemu náßemu záwżdy ſciagáć bedzie gdy wßytko przypuśćimy á poruczemy ſwietey woley iego. Jáko nas y ſam vczył w oney poſpolitey modlitwie náßey/ ábychmy mu to záwżdy poruczáli/ y o to go prośili/ áby ſie we wßytkich ſpráwach náßych záwżdy działá wola ſwieta iego/ ták ná niebie iáko y ná ziemi.

Swieći ludzie záwżdy wßytko ná wola Páńſka przipußczáli.

¶ Abowiem wßedy ludzie ſwieći nigdy go nie dociſkáli vpornemi prozbámi ſwoiemi/ iedno wßytko przypußczáli ná wola ſwieta iego/ á záwżdy byli wysłucháni/ á owßem záwżdy bywáłá hoynieyßa zapłátá ich. Bo y Dawid gdy był

ij. Krolew. xv. k.

wygnan od Abſaloná ſyná ſwego s kroleſtwá iego/ gdy go náwiedzáli á cießyli przyaciele iego/ tedy im powiedział: Iż nic ſie nie fráſuycie/ bo ieſlić ia znayde łaſke przed oczymá Páná mego/ wſtáwić mie záſie ná mieyſce moie. A ieſliże mu ſie nie podobam/ tedy niechay ták bedzie iáko ieſt ſwieta wola iego. Oni też trzey brácia ktorzy byli wrzuceni do kominá ogniſtego/ tákież mowili: Iż Bog

Danielis iij.

náß ktorego my chwalemy mocenći nas wyzwolić/ á ieſli nie bedzie raczył/ tho niechay zoſtánie przy ſwietey woley iego. Jáko y on Job ſwiety bedac okrutnie vćiſniony/ mowił: Iż ieſlichmy dobre przyimowáli z reki Bożey/ złego czemubychmy też wdzięcznie przyiać nie mieli/ gdyż on dał/ iemu theż wßytko wzyać wolno/ niechay bedzie imie ie° pochwalone. Patrzayże iáko go ći máło dociſkáli prozbámi ſwoimi/ á iáko byli ießcze hoyniey pocießeni/ niżliby byli ſobie nalepiey vprośić vmieli. Ták iáko o tym w hiſtoriach tych ßerzey nápiſano ſtoi.

Tákżeć też nád káżdym wiernym/ gdy iedno on vżrzy pożadliwe ſerce iego/ ktore go on wiecey niżli wielkości słow pátrzy/ ießcze wiecey miłoſierdzia ſwego vkaże/ niżliby on ſam ſobie to vprośić vmiał/ gdy wßytko przypuśći ná Boſkie miłoſierdzie iego/ á położy w nim vpełna nádzieie ſwoie.

¶ Jako o tym y ſwiety Páweł nadobnie do Ephezow nápiſał/ powiedáiac im: Iż nic nie watpcie w tym Pánu/ ábowiem on ießcze hoyniey y obficiey to bedzie vmiał ſpráwić nad wámi/ niżlibyſcie wy to ſami ſobie vprośić vmieli. Jáko y ono Achás krol/ gdy mu Prorok opowiedział niektore obietnice od Páná/ y powiał má: Jeſli nie wierzyß Pánu/ proś iákiego znáku ábo ná ziemi ábo ná ...ábo ná głebokości morſkiey/ ábyś był iſt od Páná o wysłuchániu ſwoim

On powiedział/ iż ia nie chce kuſić Pánà Bogá ſwoiego/ doſyć ieſt iż ludzi fráſuiemy ná ziemi/ nie fráſuymy Pánà Bogá ſwego ná niebie. Tho ten rozumiał
iż lepiey wßytko przypuśćić na ſwiete miłoſierdzie iego/ niżli go fráſowáć gwałtownymi prozbámi. Jozáphát krol iedcn żydowſki/ gdy nań było przyßło woyſko pogáńſkie iemu nierowne/ gdy vczynił żáłobliwa prozbe o wſpomożenie ku Pánu ſwoiemu/ tedy ia tym záwiazał/ mowiac ku ludowi ſwoiemu: Nemuć bedzie wolno vczynić czo raczy známi. Ale nam nic nie należy iedno podnieść do niego żáłobliwe oczy náße/ á co wiedzieć co on bedzie raczył vczynić známi. A ták co ſie potym ſstáło/ tám ßerzey nápiſano w hiſtoriey ſtoi/ iáko ony woyſká zwádziwßy ſie/ ſámy ſie poraziły: thák iż woyſká żydowſkie przyßedßy ná gotowe poboiſko/ nie mogły donieść łupow á bogáctwá ich do domow ſwoich.

ij. Paralipo. xx.

¶ A thák ten wßechmogacy Pan/ gdy obaczy ßczyra wiáre ſercá práwego/ á iż wßytko nedzny człowiek przypußcza ná wola á ná miłoſierdzie iego/ ießcze on hoyniey vmie rozmnożyć pocieche człowieká káżdego/ niżliby tho ſam ſobie zyednáć á vproſić vmiał/ iedno ſtale trway á miey nádzieie w ſwiethym miłoſierdziu iego/ á ſtoy záwżdy s pokornem ſercem czekáiac łaſki od ſwietego Máieſtatu iego. A cieß ſie onym czo Dawid powiedział: Iż weżrzał Pan Bog ná modlitwe pokornych/ á nie wzgárdził prozby ich. Albo ná drugim mieyſczu/ gdzye powiedział: Iż záwołał vbożuchny do niego/ á on nigdy nie wzgárdził pokorney prozby iego. A ieſliby ſie odwlokło wyſłuchánie twoie/ álbo ná czo inßego odmieniłáby ſie prozbá twoiá/ ſłuchay co Abákuk Prorok o tym nápiſał: Iż nie fráſuy ſie nic ieſlić Pan s czym máło omießka/ ále badż tego iſt/ iż ſie iednák pokwápi á przydzie ná wſpomożenie twoie.

Pan wiernemu ießcze hoyniey ßy niż on proſi.

pſalmo xxxiij.

Abákuk ij.

¶ Cieß ſie teżonym błogoſłáwionym ſynem iego/ ktorego był on ták vmiłował iż to ſam zeznawał/ że w nim był położył wßytki roſkoßy ſwoie/ iż w człowieczeńſtwie ſwoim/ gdy był w ogroycu/ táka pokorna prozbe vczynił ku Bogu Oycu ſwemu/ á wżdy wßytko przypußczał ná wola ſwieta iego/ y przedſie był ná ten czás nie wyſłuchan. Ale ná czo obrociło ſie to odwleczenie ſwietey prozby iego/ moglibychmy zá to wiecznie pádáiac ná koláná ſwoie/ dziekowáć Bogu Oycu ſwemu. A ták y ty nieboraczku ieſli ſtoiß w iákim vciśnieniu á ſtoiß w prozbach ſwoich ku Pánu ſwoiemu nic ſie nie lekay/ nic ſie nie fráſuy ieſli ſie odwlecze/ álbo ná co inßego obroci prozba twoiá/ iedno mocno vtwirdz wiáre á nádzieie o Pánu ſwoim/ á cieß ſie tym iáko Prorok powieda/ iż on nic nie zámießka á pokwápi ſie ná wſpomożenie twoie: á nic go nie dociſkay vporem ſwoim/ chczeßli áby on ßerzey rozmnożył zapłáte á pocieche twoie. Bo pomni coś ieſt/ á iáko ty maß czego dociſkáć ná nim/ boś ieſt iáko nedzny robaczek á nikczemne zdziebłko przed oczymá iego. A nic ſie nie dziwuy dziwnym táiemniczam iego/ przecż on co ſpráwuie: owßem ſie záwżdy czyń być niegodnym záwołáć kniemu/ á weżrzeć ku ſwietemu Máieſtatowi iego/ á rychley bedzieß wyſłuchan. Ták iáko ſie ſstáło nád tym nedznym Setnikiem/ o ktorym tu Ewányelia powieda: Iż gdy mu obiecował wſtapić Pan do domu iego á vzdrowić dzieciatko iego/ thedy wyznawał niegodność ſwoie/ mowiac: Izem ia tego niegodzien moy miły Panie ábyś ty wßedł pod przykrycie domu moiego. A tu ſłyßyß iáko był wyſłuchan/ á iáko ſie hoynie rozmnożyłá pociechá iego.

Jeſli ſie odwlecze álbo odmieni prozbá náßá/ tedy ku lepßemu náßemu

¶ Pátrzayże przecż tu Pan zá ták máludzkiemi ſłowy tych obudwu pocießyć raczył. Jedná przyczyną/ áby był okazał pretkie miłoſierdzie ſwoie. Druga/ áby był okazał możność Boſtwá ſwoiego/ iż to vczynił czego człowiek nie mogł vczynić/ podpieráiac znáki á dziwy ſwietey náuki ſwoiey. A to nam oboie dał ná przykład á ku náuce náßey/ ábychmy tákież byli predcy z miłoſierdzim ſwoim vpadłym bráćißkom náßym w nedzy á w niedoſthátku ich. Drugie/ áby wierni náuczyciele á ßáfárze ſłowá Bożego/ chociay nie dziwy ále dobrym á cnotliwym żywotem/ podpieráli náuki tey/ iż ieſt prawdziwa/ ktora oni powiádáia/ vkazuiac nam droge do zbáwienia náßego.

przecż Pan wyſłuchał tych obudwu thák pretko.

¶ Pátrzayże záſie o drugim/ gdy też potym z miłoſierdzia ſwoiego á zá máluczkiemi prozbámi onego nedznego á vdreczonego człowieká onym ſproſnym trádem zarážonego/ vznawßy ſthałość wiáry ſercá iego/ vzdrowić á ocz[illegible]

Przecż ſie roſkazał trędowátemu vkázáć kápłanom

ſproſna iego niemoc raczył. Tedy mu roſkazał áby vczynił powinnośći ſwey doſyć/ á vkazał ſie kápłanom/ y doniosł im one ofiáre/ ták iáko w ſtárym zakonie ßerzey o tym vſtáwiono było. Obácżże co tu ten błogosłáwiony Pan vczynić raczył/ okazáć to raczył w tym roſkazániu ſwoim/ iż to ieſt wola iego/ áby ſie káżdi záchował w tey powinnośći ſwey/ á káżdemu záchował tákie práwo iákie iemu należy/ á to dał co komu należy/ żadney perſony nie lżać áni wzgardzáiac. Iáko y ná drugim mieyſcu powiedział: Daycie co ieſt Boże Bogu/ á co ieſt Ceſarſkie Ceſarzowi. A tákież y káżdey namnieyßey perſonie czo należy ná oſobe iey. Drugie ſtey przyczyny roſkazał ſie vkazáć mu tym kápłanom/ iż rozumiał temu/ iż od tego narodu kápłáńſkiego/ ná ktorem w then czás w żydoſtwie wiele należáło/ miał nawiecey przeſłádowánia vcierpieć od nich: abowiem ſie ich wymyſłom á ich vſtáwam miáłá nabárziey ſprzećiwić świeta náuká iego. Y roſkazał temu człowiekowi áby ßedł do nich/ á iżby okazał ná ſobie y wyznał możność boſtwá iego/ áby oni tego potym záprzeć nie mogli/ iż o tym nic nie rozumieli: y roſkazał áby im dał one powinna ofiáre/ á záłożył iáko pámiethnym ono wyznánie ſwoie/ áby ſie potym nie wymawiáli żechmy o thym nie wiedzieli/ gdy ſie bedzye chciał ſnimi rozſedzić czáſu ſadu ſwoiego.

Figurá ofiáry zakonu ſtárego od ocżyſcionych.

Leuitici xiiij.

¶ Trzecie/ pátrzay tu wielkiego miſterſtwá á wielkiey táiemnice Páńſkiey/ ktora ſie tu w tey ofiárze zámyka/ ktora był powinien dáć wedle zakonu człowiek od tradu oczyſciony do przybytku Bożego. Bo ácż ieſt rzecż bárzo máła á nikczemna/ ále figurá á podobieńſtwo iey ná co ſie ſciaga/ ieſt rzecż bárzo wielka á bárzo koßtowna. Bo tám w zakonie ſtárym ták nápiſano ſtoi: Iż gdy bedzie oczyſcion człowiek ktory był tradem záráżony/ tedy ma idź do przybytku ku chwale Páńſkiey ſpráwionego/ tedy ma wynidź kápłan s przybytku onego przećiwko niemu/ á przyiać ofiáre od niego. A tho byłá pirwßa ofiárá/ iż miał przynieść dwá wroblá/ ßnur czyrwony/ drzewo Cedrowe/ á wiazánke Izopu: á tám on kápłan miał wypuśćić krew z iednego wroblá ná naczynie gliniáne/ á zmießać ia z woda ciekaca: á drugiego wroblá miał precż wolno wypuśćić/ A ona woda ze krwia zmießána omoczywßy on Izop ofiárowány miał ſiedm kroć pokropić onego oczyſcionego człowieká. Potym thám iuż inße cerimonie nád nim bywáły ſtroiony/ gdy iuż miał być przypußczon do oney ſpołecznośći ludzkiey.

Proſtych Pan nie opuśći.

¶ Pátrzayże tu dziwney ſpráwy Páná tego/ á dziwnego zámießánia rozumow ludzkich od niego: Bo on wietßa zapłáte oſtáwił tym/ ktorzy zádziwowawßy ſie dziwnym ſpráwam iego/ chociay go nie widzieli/ chociay nie rozumieli dziwnych tháiemnic iego/ á przedſie iednák wiernie wierzyli iemu. Ale ábyś zrozumiał co ſie zámyka w tey ſpráwie oczyſcienia tego/ ták obácż: Kápłan on ktory miał wynidź przećiwko onemu człowiekowi oczyſcionemu s przybytku Páńſkiego/ właſnie nam známionowáć może onego wdzięcznego á świetego kápłaná Páná náßego Iezuſa Kryſtuſa/ ktorego Dawid przezwał być kápłanem wiecznym według ſpráwy Melchiſedechowey. O ktorem też świety Páweł piße do żydow/ iż on ofiárował zá nas wdzieczna ofiáre Pánu Bogu Oycu ſwoiemu ná ołtarzu krzyżá świetego/ ktora nas vczyniła wdzięcznym ſtworzeniem iemu. A ten świety kápłan á błogosłáwiony zbáwiciel náß/ gdy przydzie przedeń człowiek oczyſciony z grzechu przez vznánie ſwoie á przez zupełna wiáre ſwoie/ wychodzi przećiwko iemu s przybytku Bożego/ to ieſt z niebá wyſokiego á z Máieſtatu Boſtwá ſwoiego/ á przyimuie one ofiáre od onego człowieká nedznego/ to ieſt/ ony dwá wroblá/ iáko ieſt w zakonie nápiſano/ ßnurek czyrwony/ drzewo Cedrowe/ y on izop. A tu ſłuchay iáko to rozumieć maß/ y iáko to temu pánu ſwemu ofiárowáć maß zá oczyſcienie ſwoie.

Czo ſie rozumye przez one ofiáre trędowátego.

Leuitici xiiij.

¶ Ty dwá wroblá właſnie nam moga figurowáć dwá zakony náße ſtáry y nowy/ kthorem obiemá ieſtechmy powinnośćia obowiazáni: W iednym zakonie byłá wypußczona krew ná wode żywa á w naczynie gliniáne/ to ieſt/ ná oblicżność gliniáney ziemie: á potym ona woda ze krwia zmießána miał być pokropion ſiedm kroć on nedzny człowiek onym izopem od niego ofiárowánym. O właſnież nam tá wodá ze krwia zmießána może figurowáć one świeta wo-

de ze krwia zmieſzána/ ktora on ſwiety kápłan zbáwiciel náß z boku ſwego ſwie
tego wypuśćił ná náczynie glinìáne/ to ieſt/ ná oblicżnośc nedzney ziemie/ ná o
krutnym drzewie krzyżowym/ ktory nam figurowáło to drzewo Cedrowe przy
tey oſierze náznàczone: w ktorey krwi á w kthorey wodzie omocżywßy on ſwiety
kápłan Jzop/ kthory ieſt gorzki/ á známionuie gorzkośc ſkruchy náßey/ kropi
ſiedḿ kroć onego ocżyſcionego człowieká. To ieſt/ wlewáiacz weń á vtwirdzá=
iac w nim ſiedḿ dárow duchá ſwietego/ y ine błogoſłáwieńſtwá á dobrodziey=
ſtwá ſwoie. A toć ieſt wdzięcżna oſiárá themu błogoſłáwionemu kápłanowi
Pánu á zbáwicielowi náßemu/ gdy mu oſiáruieß on gorzki Jzop ſkrußonego á
żáłobliwego ſercá twego zá vpádek twoy/ á ono ſwiete zmieſzánie krwie z woda
ktora wypłynełá z boku iego ná nacżynie glinìáne/ to ieſt/ iákoś ſłyßał/ ná obli
cżnośc nedzney ziemie/ y ono drzewo Cedrowe/ kthore známionowáło drzewo
krzyżá onego ná ktorem ſie ſtáło odkupienie náße: y on ßnur cżyrwony krwia ie
go ſwieta vfárbowány/ ktorym on był niewinnie zwiazan dla zbáwienia two=
iego. A thoć ſa wdzięcżne oſiáry iego/ á s tym ſie mamy właſnie vkazáć themu
ſwietemu kápłanowi á temu Pánu náßemu/ á to mu oſiárowáć zá to ocżyſcye=
nie ſwoie.

¶ Pátrzayże gdy iuż te wdzięcżna oſiáre bedzieß oſiárował temu ſwiethemu ká=
płanowi á zbáwicielowi ſwoiemu/ coć bedzie známionował on drugi wroblik — Co známionował wroblik wypußczony.
wolno wypußczony. Abowiem iuż bedzieß wypußczon z oney twárdośći á z o=
ney niewoley drugiego zákonu/ pod ktorym záwżdy w przekleciu chodzili przod
kowie náßy. Co był ießcże z dawná Dawid przeźrzał duchem ſwietym/ gdzie mo
wi ku Pánu ſwemu: Pokrop mie iedno miły Pánie onym Jzopem/ to ieſt gorz= — Pſalm. lxiij.
kiey wiáry moiey/ á bede ocżyſciony. A gdy mie omyieß (to ieſt/ ona woda kto=
ra miáłá być z boku twego wypußczona) tedy iáſniey niżli ſnieg bede wybielon.
Gdzie też y o tym wrobliku prorokował/ mowiac: Jż dußycżká náßá wyrwáłá — Pſalm. Cxxiij.
ſie iáko wroblik s śidłá łowiacego/ ták iż ſie śidłá potárgáły á mychmy nedzni
wyzwoleni.

¶ A ták położywßy mu te oſiáre ſkrußonego ſercá ſwoiego á te niewinna krew
á niewinna meke iego/ y ono okrutne drzewo ná kthorym ſie ſtáło odkupienie
náße/ y on ſrogi ßnur krwia ſwieta iego vfárbowány: przedſie nie omießkaway
z onym tredowátym wołáć do niego: Jż ty miły Pánie kiedy racżyß záwżdi mie
możeß ocżyśćić. A z onym Setnikiem wyznaway niegodność ſwoie/ ktory po=
wiedał/ iż był tego niegodzien/ áby był miał kiedy Pan wnidź pod przykritość
dáchu iego. Jedno miey táka wiáre iáka on miał/ o ktorey Pan powiedał/ iż tá
kiey był ießcże nie nálazł w ziemi Jzráelſkiey/ tedy pewnie vſłyßyß thákież pocie=
ßliwe słowá iáko on vſłyßał: Jdź nieboracżku/ á wßytkoć ſie ſtanie wedle wiá
ry twoiey. Abowiem iáko mowił przez Dawidá: Záwołay ná mie cżáſu vpád= — Pſalm. xxxxix.
ku twoiego/ á ia ze wßytkiego wyzwole ciebie/ á ſtad bedzieß chwalił imie mo=
ie. Jako y Jzáiaß powieda ty słowá iego: Y ná kogoß ia narychley weyrze/ ie= — Jza. lxvi.
dno ná nedznicżka ktory ieſt ſercá ſkrußonego/ á ná tego ktory drży przed słowy
moiemi.

¶ A tu dopirko gdy vmnożyß táka wiáre w ſobie/ á ták pokorne á ſkrußone ſer=
ce w prozbach ſwoich bedzieß oſiárował iemu/ tedy ſie nád toba wypełnia sło=
wá Dawidowy/ iż ſie Pan záwżdy przybliża do tych ktorzy ſa ſkrußonego ſercá. — Pſalm.
wypełnia ſie nád toba ony pociechy o ktorych tenże Dawid powieda: Jż kto
ye w żáłośći/ w wielkiey rádośći ſwoiey záſie bedzie zbierał naſienie ſwoie.
A thák wziawßy the nádzieie o nim/ wołay nań z Jzáiaßem onemi słowy: A
yż wiemy miły Pánie żeś thy Bog Ociecz náß ieſt/ á ſtworzyciel náß ieſteś/ á
nie ináczey iedno iáko błoto leżemy przed rekámi twoimi/ ktore zlepiły recze — Ezſ
á ták nie gnieway ſie miły Pánie nie gnieway/ á nie długo pámietay zło
ßych/ a pomni że [illegible] lud twoy á nedzne ſtworzenie twoie. A iáko Piot[r]
napiſał: Jż záwżdy Pan pokornemu ſercu dawa łáſke ſwoie/ á [illegible]orne=
ſprzeciwi. Y vpomina nas nadobnie thymi słowy: Proße was n[...]
[...]rzcie ſie pod mocnoſcia reki Bożey/

cząſu náwiedzenia waſzego/ á wſzytko ſtáránie ſwoie położcie przed nim: Abowiem on má o wſzytkich was oſobliwa pracza ſwoie. Badzcie trzeźwi: Abowiem ſprzećiwnik wáſz Diabel vſtháwicznie krąży ryczacz iáko lew około was chodząc áby ktorego pożrzeć mogł/ kthoremu ſie mocno ſprzećiwiaycie w wierze wáſzey. A Pan Bog łáſkáwy wáſz kthory was wezwał do wieczney chwały ſwoiey/ ten vtwirdzi a vmocni was: ktoremu niechay bedzie cześć á chwała na wieki wiekow Amen.

¶ A ták my wſzyſcy máiac nádzieie s tych wdzięcznych przykłádow o Pánu náſzym iż ieſt ták miłoſierny/ bedac też vtwirdzeni piſmy ſwietemi o ſwietym wyſłuchániu iego/ ofiáruymy mu ſkruſzone ſerce á pokorne prozby ſwoie/ á położmy w nim vprzeyma nádzieie/ vtwirdziwſzy ia mocna wiára/ ſwoie: pewnieć nie opuśći nas/ pewnieć vbłogoſłáwi nas/ á pewnieć wyſłucha wſzytki prozby náſze. Czego nas Pánie náſz rácz domieśćić ná wieki wiekow. Amen.

Ewányelia Niedziele Czwartey po Nowym lecie/ Ktora nápiſał Máttheuſz ſwiety w viij. kápit. kśiąg ſwoich.

¶ Pánie rátuy nas ábowiem zginiemy etc.

Przecż Pan Bog ná wierne ſwoye vćiſki dopuſzczáć ráczy/ á iáka ieſt nádzieiá ſtáłośći ich/ á iáko wiáre ſwa ſtánowić má ia o wſpomożeniu iego.



Szechmogaczy Pan á zbáwićiel náſz coſzkolwiek czynił á ſpráwował w ſwietym żywocie ſwoim/ wſzytko czynił ku náuce náſzey á ku wielkiey pocieſze náſzey. A wſzytko z dziwney rády á opátrznośći Boſtwá ſwoiego/ thák iż wſzedy zoſtáwował nam náuke ſwoie/ á ktemu twirdził y ſpráwował w nas vpełna wiáre y nádzieie o ſobie. Y áko y tu vſłyſzyſz w tey Ewányeliey/ iż gdy wſtepić raczył do łodki ze zwolenniki ſwemi/ iáko tam zátrwożeni byli/ thák iż wołáli: Pánie ieſli nas nye rátuieſz pewnie zginiemy. Y iáko to potym poználi/ iż żadna moc áni przygodá nád tákim nic nie może kto gi ma przy ſobie/ á kto wiernie duſa iemu. A ty ſłowá wołánia ich ſa tu zá poczatek záłożone nam ná przykład á ná náuke/ iż my thákież niſkad inad żadney nádzieie áni pociechy ſzukáć nie mamy/ iedno záwżdy wiernym ſercem mamy wołáć do niego/ á vciekáć ſie k niemu/ á pewnie záwżdy bedziemy pocieſzeni. Czo iáko ſzerzey zrozumieſz/ tu vſłyſzyſz z Ewányeliey tey/ á potym z wykłádu iey. Kthora nápiſał Máttheuſz ſwiety tymi ſłowy.

A Gdy wſtepował Jezus do łodki/ ſzli też zá nim y zwolennicy iego. A oto wielkie wzruſzenie ſtá... ſie ieſt ná morzu/ ták iż oná łodká była okrywá... nawáłnoſciámi morſkiemi. Y przyſtapili do... go zwolennicy á obudzili go/ mowiac mu: ... ...as ábowiem zginiemy. Y rzekł im Jezus: Y pr... ...trwożeni ludzie máłey wiáry? A wſtawſzy ... ...trom y morzu ták iż ſie ſtáło vſpokoienie w... ...ie zádziwowáli ſie mowiac: Y iáki... ... morze ſa poſłuſzn...



Co to ieſt Kośćioł ſwyety á łodká páńſká.

KOśćioł ſwiety/ ták iáko gi zowiemy/ nic inſzego nie ieſt/ iedno wierny narod Krześćiáńſki gdzieſzkolwiek ieſt po ſwiátu roſproſzony/ gdy ſie iedno wyznawa być wiernym náſládowca Páná ſwego/ á záchowywa ſie wedle ſwietey náuki iego/ á noſi ná ſobie on znák á ono piathno z wody á z duchá ſwietego vczynione/ y wyznawa iż poſlubił mocnie dzierżeć wiáre iemu/ á iż ſtoi pod choragwia á przy oney ſpołeczności odkupionych krwia ſwieta iego/ á ozywa ſie ſwietym imieniem iego. To ieſt práwy kośćioł iego/ á w tym kośćiele ieſt nawdzieczynieyſze przebywánie iego/ á tego on kośćiołá kápłanem ieſt: ták iáko o nim piſmá powiádáia. A to może być włáſnie przezwano ta łodka o kthorey tu Ewánieliſta piſze/ w ktorey on vſtáwicznie pływa/ á w naywiethſzych nawáłnośćiach ſwiátá tego/ ácż ſie może tá łodká zákołyſáć/ ále on tego pilnie ſtrzeże áby ſie nigdy nie zánorzyłá.

Czemu ſie łodká topiłá á czemu w niey Pan záſnał.

¶ Słuchayże iáko tu Ewányeliſtá piſze/ iż gdy ſie oná łodká ná morzu bárzo topiłá/ á w wielkim ſtráchu byli zwolennicy iego. Thedy Pan był záſnał/ á máło raczył o to dbáć: Toć byłá figurá tey łodki á thego kośćiołá Krześćiáńſkiego/ iż záwżdy pływáć miáłá á kołyſáć ſie miáłá w wielkich nawáłnośćiach á w wielkim niebeſpieczeńſtwie ſwiátá tego/ á Pan miał prze wiele przyczyn iáko przez ſen á iáko przez pálce pátrzyć ná to iey zátrwożenie/ á dziwowáć ſie temu: á wſzáko żiednák nigdy iey nie dopuśći á pilnie iey ſthrzeże áby ſie zánorzyć miáłá. A przyczyná ieſt tego niedbánia Páńſkiego naprzednieyſza/ grzech kthory záwżdy w tym kośćiele vſtáwicznie rozſzyrza ſkrzydłá ſwoie á mierzi gi pánu Bogu ſwemu: kthorego nigdy áni Anyołom/ áni żadnemu ſtworzeniu ſwemu przepuśćić nie raczył. A káżdy bedac grzechem ociażony poki nie znaydzie łáſki v niego poty ieſt w mnieyſzey opiece iego: ácż nie chce áby zaginał/ bo záwżdy czeka náwrocenia iego/ ále gdy ſie topi á nurza w tych niebeſpiecznośćiach ſwiátá tego/ tedy mniey o to dba á práwie iáko drzemie á przez pálce pátrzy ná przygody iego.
Czynić też tho czáſem raczy y nád wiernemi ſwemi/ iż dopuſzcza im też pływáć á thopić ſie w tych nawáłnośćiach ſwiátá tego/ á nie rychło ſie czáſem obudzi ná vſpomożenie ich. A to dla tego áby doſwiádſzył ſtałośći ich/ á tu iáko czyſte złoto

to áby ie wypłáwił ſobie/ á potym áby vkazał hoynieyſza łáſke nád nimi/ á rozmnożył zapłáte ich. O świeteſz to topienie ich/ á błogosłáwione to omieſzkánie iego/ gdyż zapłátá ich ſowicie im zá to ma być rozmnożoná. Czyni też to czáſem iż ſie tey łodce kołyſáć dopuśći á przedłuży wſpomożenie iey/ áby w tym okazał możność Boſtwá ſwego/ iż on kiedy chce á iáko chce vmie rátthowáć wiernych ſwoich/ á vmie rozmnożyć pociechy ich.

Kośćioł páńſki nigdi bez grzechu być nie może.

¶ Pátrzayże/ iż/ iáko tu ſłyſzyſz/ grzech ieſt naprzednieyſza przyczyná iż Pan drzemie á czáſem zámieſzkawa ná wſpomożenie łodki tey. A to záwżdy być muśi/ bo tá łodká iego á ten kośćioł iego nigdy bez grzechu być nie może. Acz Pan nie ieſt przyczyńca tego/ ále to ieſt przyczyná tego: Abowiem gdy był Pan ſtworzył pirwſzego człowieká/ tedy go ſtworzył w niewinnośći iáko Anyołá/ á práwie nieco mocy Boſkiey ſwey przy nim był zoſtáwić raczył/ bo go ſtworzył nieśmiertelnego/ y kiemu ná podobieńſtwo ſwoie: á ták go był ſobie vpodobał/ iż to miáto być nawdzięcznieyſze ſtworzenie ie°: ták iż y Anyoły był obuwiazał ná poſługe iego.

Geneſis i.

¶ Jáko wſzedł á wkorzenił ſye grzech w narod ludzki.

Dał mu rozum y dał mu wolność w ſpráwach iego/ iedno iż chciał/ áby on był záwżdy rozumiał o zwirzchnośći Boſtwá iego/ gdyż mu był dał wſzytko opánowáć ná ziemi/ roſkazał mu áby wſzytkiego vżywał/ iedno mu zákazał drzewá iednego/ áby pomniał iż wżdy ma páná nad ſoba. Thu wnet zły duch/ ktory ſie ieſzcze nádziewał przydź ku pirwſzey łáſce v niego/ poruſzon zazdrośćia gdy vźrzał w tákowey ważnośći onego człowieká v niego/ nie przeſtał ták długo około niego figlowáć że gi zwiodł iż ſie vniosł zá wolnym rozmyſłem ſwoim/ á przeſtapił ono przykazánie Páná ſwoiego. A gdy gi iuż ſobie Pan omierźił/ thák iáko ſam o tym powieda: Iż przy złośćiwey á niepoſłuſzney duſzy nye może wytrwáć duch iego/ tedy odiał one cześć mocy Boſtwá ſwego od niego/ bo mu odiał one niewinność/ one nieśmiertelność/ one łáſke ſwoie ktorey był pełen/ iedno tylko ſamo zoſtáło ono krewkie/ śmiertelne á nikczemne ciáło/ kthore nigdy ſamo przez ſie ſobie nic pomoc nie może áby vpáść nie miáło á bez grzechu być miáło. Abowiem támże ie wnet Pan przezwał ziemia/ to ieſt/ iż iuż żadney pomocy niebieſkiey w nim nie było: y powiedział mu/ iże ma być w ziemie obrocono. A tám iuż onego człowieká był wyrzućił od oblicznośći ſwoiey/ y dał go w poſłuſzeńſtwo onemu Czártowi ktoremu ſie dał zwieść/ á ktorego rády vżywał/ odſtapiwſzy ták dobrotliwego Páná ſwoiego. A ſtad iuż gdy go Pan odſtapił á opuśćił/ co dáley to wieczey záwżdy poſthepował w grzech/ á Pan też nie miał żadney pieczey o nim.

¶ Thu gdy ſie potym nád nim zmiłował w onym vpádku iego/ y iáko ſpráwił odkupienie iego zeſławſzy tu ſyna ſwego/ to iuż o tym wiele piſmá y wiadomośći mamy/ iż kto tu vwierzy weń á w ono świete odkupienie iego/ á mocno ſtánie przy nim/ á weźmie ná ſie znák iego z wody á z duchá świetego vczyniony/ iuż prażen onego przeklecia á oncy niełáſki Páná ſwego.

Krzeſt oczyśćia od gniewu/ ále od grzechu oczyśćić nie może.

Ale ſie przedſie rodzi w onym krewkim/ śmiertelnym/ á odmiennym ciele/ kthore záwżdy ieſt przykłonne ku grzechowi/ á nigdy wytrwáć nie może áby vpáść nie miáło/ gdyż ieſt odieta od niego oná moc Boſtwá iego w ktorey był ſtworzon pirwſzy człowiek w niewinnośći ſwoiey. A thá ieſt przyczyná iż narod ludzki nigdy wytrwáć nie może áby vpáść nie miał áby był bez grzechu. A zwłaſzczá iż pan Bog widzac ták ſwowolne ciáło człowiecze/ dał ná nie twárdſzy kryg vczynić/ á vſtháwił mu zakon s ktorego ſie on nigdy wypleść nie może. A to przeto/ áby wiecey ſzukał á naſládował Páná ſwego á miłoſierdzia iego/ gdy themu zrozumie iż mu bárzo źle bez niego/ gdy doſyć vczynić nie może świetej woley Páná ſwego w krewkośći onego człowieczeńſtwá ſwego/ w kthorey ſie záwżdy rodzi iákoż od onego przodká ſwoiego.

Pſalmo L.

Iáko y Dawid to był obaczył/ gdy mowił do niego: Iż otom ia w złośćiach poczał ſie ieſt moy miły Pánie/ á w vpádku poczela mie mátká moiá.

¶ Czárt pomaga krewkie mu ciáłu do grzechu.

¶ A ták iuż on czárt/ ktory był y záwżdy ieſt wielkim nieprzyacielem narodu człowieczego/ widzac w tey krewkośći człowieká nedznego/ widzac iż ciáło iego záwżdy przykłonne ku grzechowi ieſt/ widzac iż ſobie ſam nic przez ſie pomoc nye może/ pilnie ſie ſtára o vpádek iego/ áby gi przywiodſzy ku grzechowi omierził

go Pan

go Pánu Bogu iego/ á oſiegnał go w towárzyſtwo ſwoie á do kroleſtwá ſwe-
go piekielnego/ gdyż tho widzi iż mu trudno przyść ku łáſce Páná ſwoiego bez
wſpomożenia iego. Abowiem iáko ono powiedáia/przeto ſie ten zły Czárt o to
ták pilnie ſtara/iż ieſt roſkoſz nedznikom kiedy máia towárzyſtwo. A Pan iż mu
tego dopuſzcza ieſt do tego wiele przyczyn/ Abowiem mu to był ieſzcze w Ráyu
powiedział: Iż ty ſie bedzieſz przećiwił káżdemu poſtapieniu człowieká nedzne
go/ y Páná ſwoiego.

¶ A ták s tych przyczyn tu iuż rozumieć możeſz/ iż ten kośćioł iego á tá łodká iego
nigdy wytrwáć nie może áby vpadáć nie miáłá/ á iżby mogłá być bez grzechu.
A iż omieſzkawa ſzukáć miłoſierdzia Páńſkiego/ Pan też omieſzkawa á práwye
przez pálce pátrzy ná wſpomożenie iey. A wſzákoż thego ſtrzeże áby ſie nigdy nie
zánorzyłá/ á záwżdy gothow ná wſpomożenie iey/ gdy ſie iedno wiernie vciecze
kniemu/ A zawoła iáko Apoſthołowie wołáli/ wſpomoż miły Pánie ábychmy
nie zágineli. A to ieſt pirwſza przyczyná Grzech/ bez ktorego narod ludzki nigdi
być nie może/ przecż Pan czáſem zániedbawa ná wſpomożenie tey to łodki ſwo-
iey.

¶ Kto o Páná nie
dba pan też o nim
máło pieczą ma.

¶ Druga przyczyná/ iż ſie ten pan temu ſwemu ták wdzięcznemu kośćiołowi á tei
łodce ſwey po dziwnych nawálnoſciach świátá tego pływáiacey ták ſie w niebe
ſpieczeńſtwiech iego topić á kołyſac dopuſzcza. Abowiem iednych chce doświád
ſzyć w ſtałoſciach ich/ drugim też chce okazáć możność boſtwá ſwe°/ iż on vmie
y może kiedy chce y co chce vczynić ze wſzytkiemi możnoſciámi świátá tego. A iż
dobrym á wiernym ſwym nigdy nie omieſzka ná wſpomożenie ich/ á hoynie v-
mie kiedy raczy rozmnożyć pociechę ich. A złośćiwym też ktorzy vpornie trwáia
w złoſciach ſwoich á nie ſzukáia miłoſierdzia ie° też nie omieſzka z zapłáta ich.
Iáko to ná wielu oſobach vkazáć raczył. A záwżdy wzruſza człowieká złośćiwe-
go/ áby vćiſkał niewinnego: Acż wiec bywa biedá tey kokoſzy ná ktorey Iáſtrza
bá łowia/ ále ieſzcze záwżdy wietſza biedá bywa Iáſtrzabowi. Iáko ſie to było
okazáło ná onym nedznym Fáraonie ktory był vćiſnał lud Boży/ thák iż o nim
Pan powiedział: Iż zátwárdze ſercze iego ábych nád nim okazáł wietſza mocz
Boſtwá ſwego. Pámietáyże iáko oni byli wierni dziwnie wyzwoleni/ á on ne-
dznik wział zapłáte ſwoie/ y iáko było márne dokończenie iego. Zuzánny oney
cnotliwey gdy Pan Bog doświadſzał ſtałości iey/ á iżby vczynił śniey przykład
inym ſtátecznym żonam/iáko máia záchowáć ſtałosc poczćiwośći ſwoiey/prze
puśćił ná nie ony złe á nieſláchetne potwarce/ktorzy ia chcieli prze cnotę iey przy
práwić o gárdło y o poczćiwość iey/ ták iáko tám w hiſtoriey o niey nápiſaney
ſzerzey ſtoi/ iáko Pan Bog nie zámieſzkał ná wſpomożenie iey/gdi záwołáłá do
niego: A iáko záſie oni niewierni też odnieſli zapłáte ſwoie. Jozeph on niewin
ny/ kthorego byli prze zazdrość záprzedáli brácia iego/ iáko Pan Bog wſzedy
dzierżał nád nim mocna rekę ſwoie/iż widział ſtałość iego/y iáko potym był wy
wyżſzył ſtan iego: y w iákim záſie vćiśnieniu á ſmetku byli brácia iego/ tho tam
ſzerzey w hiſtoriach tych nápiſano ſtoi. A tho ſie wſzytko działo nád nimi/ cho-
ciay byli w łáſce iego/ áby był okazował możność Boſthwá ſwego/ á doświad-
ſzał ſtałośći wiernych ſwoich/ á ini áby ſie też byli nápotym ćwiczyli tymi świe-
temi ſpráwámi y poſtepki ich.

Druga przyczyná
przecż Pan Bog
wierne przeſlado
wáć dopuśći.

Pan przepuſzcza
człowieká ná czło
wieká.

Exodi vij. xiiij.

Danielis iij.

Geneſis xli.

¶ Iáko też ono y Sennácherib gdy był vćiſnał á obległ miáſtho Ieruzalem/ á
bluźnił imie Bogá żywiacego/powiedáiac iż była możnieyſza moc iego niż moc
Bogá Izráelſkiego/á iż miał możnieyſze bogi w wiezieniu ſwoim. A tego wſzy
tkiego Pan Bog dopuſzczał/ áby był nád nim okazał wietſza możność Boſtwá
ſwego. Abowiem gdy nawietſze zgotował mocy ſwoie/tedy Anyoł Páńſki oſta
piwſzy w nocy do namiotow iego/ zábił ſto y ośmdzieſiat y pieć tyſiecy ludzi. A
tu Pan Bog doświádſzył ſtałości wiernych ſwoich/ kthorzy byli w obleżeniu o-
nym/ y okazał moc Boſtwá ſwoiego/ iż on vmie y z wiernemi y z niewiernemi
czynić iáko raczy.

iiij. Krolew. xix.

¶ Iáko też gdy Saul ſzukał Dawidá z dopuſzczenia Páńſkiego/ ktory chciał do
świádſzyć ſtałośći iego. Abowiem ſie był ten Saul dziwnie náſadził ná gárdło

iego. Sluchayże iáko własny syn iego Jonátás przyszedszy błogosłáwił Dawi-

j. Krolew. xxiij.

dowi/ á dawał mu wielka otuche o Pánu Bogu iego/ powiádáiacz mu ty słowá: Iż nic sie nie lekay/ ábowiem Pan Bog twoy spráwiedliwy wywiedzie cie bie ze wszytkich tych przygod twoich/ y dać ktemu ieszcze posieść krolestwo oycá mego sprzećiwniká twego. Y thákże sie potym sstáło/ chociay Dawid był przez niemáły czás w wielkim prześládowániu/ ále wszedy był Pan Bog pilnem stro-

j. Krolew. xxxj.

żem iego: á onego Saulá márne było dokończenie/ ták iż sie sam potym zábił. A ták y nád tym y nád owym byłá okazána moc Bostwá Páńskiego/ ták iż to so bie potym Dawid bárzo chwalił to dopuszczenie prześládowánia od páná swo iego/ gdzie mowił w Psalmie swoim: Bárzoś dobrze vczynił mi ty Pánie/ żeś ták

Pan pokarawszy pocieszy.
Psalm. Cxviij.

był vniżył mie: Abowiem stad sie ma vkażác nádemna vspráwiedliwienie two ie. Tho iest/ iż ty pokarawszy vkażesz nád káżdym vspráwiedliwienie swoie. A zwłaszczá temu kto to od ciebie przyimie wdzięcznie á nie odstapi od ciebie/ iż mu rozmnożysz zapłáte y pociechę iego. Iáko też tho y w on czás obiecował onemu Jákobowi/ gdy mu roskázował wynidź z ziemie swoiey á idź w ziemie nie znáio ma/ mowiacz mu: Nic sie nie trwoż áni sie lekay/ ábowiem wiedz pewnie iż ya záwżdy bede stoba.

Nic sie nie lekáymy gdy wierni sa w opiece páńskiey

¶ A ták gdyż to pewnie wiemy/ iż záwżdy wierny iákoszkolwiek sie zákołysze iż záwżdy nád nim iest opieká Páná iego/ nic sie nie frásuymy/ nic sie nie lekaymy/ choćby też ná nas przyszły nawietsze nawałności świátá tego/ gdyż tho pewnye wiemy/ iż łodká wiernych Páńskich niechay sie iáko chcze kołysze/ záwżdy bedzye ku wdzięcznemu portu przywiedziona/ iedno stoymy moczno przy nim w wie rze swoiey/ nigdi on nam nie zámieszka ná wspomożenie násze. A im wietsze prze śládowánie ná nas przypadáć bedzie/ tym sie v niego hoynieysza bedzie mnożyłá pociechá nászá. Bo rozumiey temu iż káżdy Marinarz záwżdy ma wietsza rádość y pociechę gdy w przygodach á w niebespieczeństwie żywotá swoiego pływáiac przypłynie do pożadliwego portu swoiego/ niżli on kthory ćichym wyátrem á spokoynemi wodámi przypłynie. Tákież y ty iákoszkolwiek pływasz w káżdym niebespieczeństwie swoim/ iedno miey stała wiáre o Pánu swoim/ byś sie thez nabárziey kołysał/ nigdy sie zánorzyć nie możesz/ á pewnie bedzież przywyedzion do wdzięcznego portu swoiego. A im w wiethszych przygodach bedzież/ tym sie rozmnoży hoynieysza zapłátá twoiá. Iákoś tu słyszał wiele przykłádow iáko sie Pan obchodzi z wiernemi swoiemi. A iáko Sálomon pisze w przypowieściach swoich: Iż Pan Bog tego nawiecey miłuie kogo nabárziey karze.

prouerbi. iij.

Iáko y Dawid tákże o tym powieda: Wszytko czo sie kolwiek dzieie nádemna moy Pánie/ dla tego sie dzieie/ áby sie okázowáło we mnie imie swiete twoie.

¶ A toć sa ty przyczyny przecz Pan Bog dopuszcza prześladowánia nád wierne mi swemi á nád ta łodka swoia: Aby ná iednych doswiadszał stałośći ich/ á rozmnażał zapłate ich/ A nád drugiemi áby okázował możność Bostwá swego. Ale ieszcze wietsza przyczyná Grzech/ kthory záwżdy w narodzie ludzkim trwáć musi áż do skończenia świátá. Bo to sam powiedał: Iż musi przydź záwżdy po gorszenie ná świecie. Abowiem by mieli być wszytko spráwiedliwi/ máłoby wie

Jákiem grzechem kto grzeszy/ thákiem pokaran być musi.
Sapien. xj.

dzieli o Pánu swym ná niebie. Ale iż záwżdy zá grzechem chodzi pomsthá/ á zá pomsta skruchá/ á tu w ten czás musi vpádły szukáć Páná Bogá swego. Bo iá kim kto grzechem grzeszy/ tákim pokaran być musi: Iáko o tym Sálomon pisze yáko sie to ná wielu ludzi okazáło. Dawid gdy zosthał cudzołożnikiem y mężoboyca/ tymże grzechem pan Bog dom iego pokaráć raczył. Bo ácz samego pan Bog zachowáć raczył/ áby był nád nim okazał moc Bostwá swoiego/ ále syno wie iego własni sami sie pobili/ żony iego pobráli/ śiostry swe w wielkiey niepo ććiwośći chowáli/ samego s krolestwá wygnali: A wżdy on przedsie nigdy nye odstapił Páná Bogá swego. Tákież w on czás tenże Dawid/ gdy był przewinił lud iego przećiwko Pánu Bogu swemu y z onem krolem swoim/ podusziczył w nim Czárt pyche/ ták iż kazał liczyć poddáne swoie/ chcac okazać możność swo ie: A ták y on y oni poddáni iego wzieli predka pomste nád soba/ iż ich kilká dziesiat tysyecy Anyoł zábił dniá iednego.

¶ Jáko y w on czás gdy ſie był Pan rozgniewał ná ono ſwowolne miáſtho ná
Jeruzalem gdy byli odſtapili od woley iego/ tedy ták powiedział Hieremiaßo- *Hieremi. xxij.*
wi Prorokowi: Wiem że beda mowić/ czemu nas thák Pan opuścił? Tedy im *Amos ij.*
też ták możeß powiedzieć: dla tego iżeſcie wy też opuścili mnie. A Amoſowi pro
rokowi także też powiedział: iż ia poſle ogień gniewu ſwego do żydoſtwá/ y do
miáſtá ich głownego Jeruzalem/ dla thego iż oni też zniſzczyli głowy vbogich
moich/ á odſtapili imieniá moiego. Tákże też y Mánáſſes gdy wygnał Proroki *iiij. Krolew. xx.*
z żydoſtwá á drugie pobił/ pobito thez záſie nedznie woyſká iego/ á ſamego wy-
wiedziono w wiezienie do kroleſtwá iego. Jáko też y on Oziás krol gdy czy-
nil ofiáry bałwánom á odmieniał chwałe Páná ſwoiego/ był wneth márnym
trądem záráżon/ ták iż też ßpetnie było odmieniono oblicze iego.

¶ Jáko y w on czás gdy Mánáſſes on zły krol zgwałcił był wßytke chwałe páń
ſką á odmienił ia ná chwałe bogow pogáńſkich/ á odſtapił od Páná ſwego: po
wiedział wnet Pan Prorokom iego: Iż gdy to ták ten zły krol vczynił/ nielza ie
dno muśi ſie ſtáć pomſtá nád ludem tym/ á przywiode wiele złego do zebránia
tego. A to dla tego obiecał ſie mśćić y nád ludem y nád krolem/ iż źli ludzie á złá
ràdá iego iemu tego dozwaláli á dopußczáli pochlebuiac dla zwirzchności ſwo
ich. Jáko tego wßedy w káżdym kroleſtwie wiele naydzie/ á w tey rozności má-
ło nie wßytki kroleſtwá vpadáia. Bo gdy potym po nim náſtał on ſláchethny
krol Joziaß/ iż ony wßytki iego modły á ony wßytki iego błedy wymiotał/ á ná
práwił z nowu chwałe Páná Bogá ſwoiego/ poſłał do Prorokow pytáć iużli
ſie Pan vcießył w gniewie ſwym. Kazał mu Pan powiedzieć: iż ia od ciebie to
wdziecznie przyimuie/ ále nád ludem tym bez pomſthy nie bedzie rozgniewánie
moie/ á ty zoſtánieß w łáſce moiey: A tho maß znák łáſki moiey/ iż cie wezme do
grobu oycow twoich/ áby oczy twoie nie pátrzyły ná żáłość ſwoie. Támże po-
tym po śmierci iego y ludzi wiele y ſynowie iego pomordowáni byli.

¶ A ták ße nic nie dziwuy dziwnym ſpráwam Páńſkim przecż on co czynić racży *¶ Coż ſie kolwiek*
A tego bądź iſt/ iż co ſie kolwiek złego y dobrego ná świecie dzieie/ tedy ſie nigdy *ná świecie dzyeie*
ináczey nád wiernemi iego nie dzieie/ iedno wßytko ku wielkiey pocieße á ku wiel *wiernym / wßyt-*
kiey zapłácie ich. Abowiem thák iákoś ſłyßał ná wierne przepußcza vpádki/ áby *ko ku pocieße.*
doświádßywßy ſtałości ich/ rozmnażał pociechy ich: Niewierne kárze á opuß-
cza zá grzechy ich/ iż nie ßukáia miłoſierdzia iego. A thák ná wiernych y ná nye-
wiernych okázuie moc Boſthwá ſwego. Abowiem niewierni iż ſie obaczyć nye
moga/ przekaża im ten niedoſtátek á thá krewkość człowieczeńſtwá náßego/ yá- *☞ Przecż ſie nie-*
koś o tym wyżßył ſłyßał/ á záwżdy chodzi po narodzie człowieczym/ á rußa káż *wierni obaczyć*
dego iáko wrzod/ iż záwżdy przychylnieyßy ieſt ku złemu niż ku dobremu: á przy *nie moga.*
wodzi záwżdy ná nas gniew Páná náßego. Abowiem on długo pámieta krzy-
wde ſwoie/ á obiecuie ſie iey mśćić áż do pokolenia trzeciego. To byś lepak rzekł
iż ſie tám doſtánie y niewinnemu. To ieſt prawdá/ iż przy onym złym doſtánye
ſie y niewinnemu: Ale on zły zoſtánie przedſie przy złey zapłácie ſwey/ á dobre-
mu hoyne błogoſłáwieńſtwo bedzie záwżdy rozßyrzono. Bo nie powinien ni-
gdy ćirpieć ſyn zá oycá/ á ociec zá ſyná: ábowiem káżdy ponieſie brzemie ſwoie.
A gdyż iuż ták wieß/ iż tá łodká być záwżdy kołyſana muśi/ A iuż też wieß przecż
á prze ktore przyczyny to ná nie Pan Bog dopußczáć raczy: A ſpi w niey á prá-
wie przez pálce pátrzy/ iáko ſie ktho ma k czemu w tych nawálnoſciach iey: ieſli
ku wioſłu/ to ieſt/ ieſli ma nádzieie áby ſobie czym inym pomogł oprocż wſpo-
możenia iego/ ieſli też ma nádzieie vpełna w nim/ á woła iáko Apoſtholowye
wołáli: Pánie rátuy nas boć pewnie zginiemy.

¶ Słuchayże co tu mowi ten wßechmogacy Pan ku wßytkim wiernym ſwoim/ *pociechá páńſka*
á zwłaßczá ku tym ktorzy mu nie práwie dufáia: O nedzney á máłey wiáry lu- *ábychmy ſie nie le*
dzie czemu ſie lekacie. O wdziecżneß to ſłowá á pocießliwe Páná náßego/ iż on *káli.*
y tych ktorzy ſa máłey á nie práwey o nim wiáry iednák opußczáć nie raczy. Abo
wiem bychmy mieli wiáry o nim/ iáko ſam powieda/ iáko ziárno gorczyczne te-
dy bychmy mogli tym wiátrom á temu okrutnemu morzu świáthá tego ſami w
imie iego roſkázowáć/ iżby nád námi żadney zwirzchności á żadney moczy nye

miáło. Ale gdyż nie dufamy iemu/tedy on też drzemie nad opieką naßą/á dopuśći ſie burzyć tym złym wiátrom nád námi: to ieſt/ wymyſłáczom/burzyczom/á pochlebcom ſwiátá tego/ ktorzy wzrußáia ony morzá á ony nawáłnośći ie°: to ieſt mocarze á okrutniki ſwiátá tego/ áby ſtráßyli/trwożyli/á záburzáli te ſwieta łodke iego. Ale gdy przez ſtała wiáre ſwoie obudziemy Páná ſwoiego/ á iż on weźmie nád námi opieke ſwoie/nic ty wiátry áni ty morzá nam ßkodzić nie mogą/tak iż beſpiecznie bedzyemy o nim mogli mowić y rozumieć. Jáko w on czas ludzie dziwuiac ſie mowili: Y coż to ieſt iż on tym wiátrom á temu morzu záwżdy roſkázuie/á żadna moc nic nie może przed mocą iego.

¶ Sámi przez ſie nic ſobie pomocz nie możemy.

¶ A ták gdyż to pewnie wiemy iż ſámi przez ſie ſobie nic pomoc nie możemy/ vciecżmyß ſie do niego gdyż to pewnie wiemy/ iż on známi záwżdi w tey łodce pływa áż do ſkończenia ſwiátá: yáko ſam o tym powiedáć raczy. A wzbudźmy go wiernemi prozbámi ſwemi/zupełną nádzieią wołáiacz do niego: Pánie rátuy nas/ boć bez twey pomocy nic ſobie ſámi pomoc nie możemy: pewnieć nie opuśći nas/ á pewnieć rozmnoży pociechy náße. Bo nam o tym nadobnie Páwel ſwiety tußy do Korintow pißac: Nie fráſuycie ſie nic namileyßy bráćißkowie ieſlibyſcie byli w iákim prześládowániu/ ábowiem nád námi ieſt on błogoſłáwiony ociec Páná náßego Jezuſá Kryſtuſá/ ktory nie zámießka záwżdy pocyeßyć nas wkáżdym vćiſnieniu náßym. Co nád námi rácz okázáć Pánie etc.

ij. do Korin. j.

Ewányelia Niedzyele Pyatey

po nowym lecie/ ktora nápiſał Máttheuß ſwiety w xiij. kápit. kſiąg ſwoich.

¶ Pánie wßákeś ty był poſiał dobre naſienie ná roli ſwoiey etc.



Jáko á przecż dobrzy od złych máią być vćiśnieni/ á iáka ma być zapłátá wiernych/ á iáka złych/ á czo ieſt kąkol á co ieſt wierne naſienye páńſkie.

En wßechmogący Pan/ iż záwżdy dobri ieſt/á záwżdy dobre wßytki ſpráwy iego/iáko od początku ſwiátá ták záwżdy vſtáwicznie ſie o to ſtáráć raczył/ áby mnożył á rozßyrzał wßythki dobrodzieyſtwá ſwoie ná tym nedznym ſwiecie. Ale iż zemdláłe á krewkie przyrodzenie narodu człowieczego/ kthore vpádło prze grzech/ á iż ſie nie może obronić Czártowi ſprzećiwnikowi ſwoiemu/záwżdy ſie więcey ſciąga ku złemu niż ku dobremu. A iáko tu w Ewanyeliey vſłyßyß/ iż Pan záwżdy ſie o to ſtárał/áby ſie tu było mnożyło záwżdy dobre naſyenie narodu ludzkiego. A dla tego tu ſą ty słowá ná początku záłożone/ ábychmy ſie przeſtrzegáli á nie dáli s ſiebie czynić kąkolu á niewdzyecznego naſyenia Pánu ſwemu od nieprzyacielá ſwego. Yáko tu vſłyßyß ſtey Ewányeliey/ kthora nápiſał Máttheuß ſwiety tymi słowy:

A Druga potym przypowieść raczył Pan Jezus powiedáć/ tymi słowy mowyąc: Podobno ieſt kroleſtwo niebieſkie ku onemu człowiekowi ktori był poſiał dobre naſienie ná roli ſwoiey. A gdy poſneli ludzie/ tedy przyßedł nieprzyaciel kthory poſiał po wirzchu kąkolem w pośrodku pßenicze oney/ y odßedł. A



gdy iuż podrastáłá trawá/ á pocżął sie okázowáć owoc iey/ tedy sie miedzy nią okazáło wiele kąkolu. A przyszedszy sludzy do onego gospodarzá/ powiedzieli mu: Pánie izażeś ty był nie dobrego nasienia násiał ná roli swoiey/ gdzieſz sie wziął ten kąkol? A on im powiedział: Jż nieprzyaciel á człowiek to vczynić musiał. Powiedzieli mu sludzy: A chceſz Pánie iż poydzyemy á wyplewiemy to? Odpowiedzyał im: Niechaycie/ ábowiem sie boie áby sie przy tym plewieniu kąkolu y pszenicá pospołu ſnim nie wyrwáłá. A ták niechać oboie roscie áż do żniwá. A gdy przydzie żniwo/ tedy roſkaże żeńcom áby osobno wybieráli kąkol á wiązáli w snopki/ á potym áby był spalon/ á pszenice áby zgromádzili do gumná mego.

Dos słyſzał słowá Páńskie/ co tu w przypowieściach swych o they nedzney ziemi powiedáć raczy/ iż ią on był raczył stworzyć ku roſkoſzam swoim/ á iż posiał ná niey wdzieczne nasienie swoie ku cći á ku chwale swoiey. Tho iest narod ludzki niewinny/ ktory miał záwżdy być w wielkim błogosłáwieństwie iego. A potym też rozsiał wola náuki swey świetey/ iáko to nasienie narodu ludzkiego iemu ku cći rość miáło/ á vmnożyć mu pożytek s siebie. Słuchayże co tu zásie Pan powieda/ iż człowiek á nieprzyaciel przyszedszy násiali kąkolu miedzy tym wdziecżnym nasieniem ie°. Pátrzayże iż iákoś wyższey słyſzał/ iż człowiek stráciwszy niewinność swą/ stráciwszy nieśmiertelność swą/ stráciwszy błogosłáwieństwo swe/ iuż mdły iest/ iuż bárzo osłábiáło przyrodzenie iego/ iuż sie obronić nie może áni grzechowi/ áni czártowi sprzeciwnikowi swemu: ták iż serce iego/ iáko o nim Jzáiaſz piſze/ záwżdy może być snádnie vwiedziono/ á záwżdy sie wiecey ciągnie ku złemu niż ku dobremu: A zwłaſzczá ten káżdy ktory od-

¶ Pan ziemie był stworzył ku roſkoſzam swoim.

ſtapi Pánà ſwoiego/ odſtapi nàdzieia ſwa od niego. A iż nie ieſth w ſtraży à w
opiece iego/ ſnàdnie ſie może obrocić w kakol à w złe naſienie v Pànà ſwoiego.
¶ Czárt ſprzećiwnik iego ſłyßac te ſentencia Páńſka/ iż czáſu żniwà iego/to ieſt/
czaſu ſrogiego ſadu iego/ ma być on kakol w ogień wrzucon do niego/ à ma być
poddan w poſłußeńſtwo iego/ ſtàra ſie pilno àby co nawiecey nà ziemi rozſye-
wał kakolu tego/ àby ſie rozmnażał à zágłußał to wdzieczne naſienie Pànà te°.
To ieſt/ ludzi wierne/ dobre/ cnotliwe/ kthorzy mocno dzierża wiàre iemu/ à w
nim wßytke ſwa nàdzieie pokłàdàia. Abowiem rozumie iż ći màia być zgromà
dzeni do onego ſwietego à błogoſłàwionego gumnà wiecznych roſkoßy/to ieſt
do kroleſtwà Páńſkiego/ à nà ono mieyſce iego s kthorego on ſtracon iàko nie-
wierny y s towàrzyſtwem ſwoim. A rozumie też temu/ iż tym kakolem/ tho ieſt/
złośćiwym à niewiernym narodem ludzkim/ im go nawiecey nàmnoży/ tym na
lepiey może oſadzić ciemne kroleſtwo ſwoie/ à vżywàć ſnimi wiecznego thowà-
rzyſt[illegible] à ſwego.

¶ Przecz ſie czárt [illegible]ka àby mnożył [illegible]e ludzie ná zie-mi.

¶ [illegible]ak ten czárt à ten ſprzećiwnik kàżdego narodu cnotliwego/ nàmnożywßy
[illegible]ego kakolu ſwego/ ſtàra ſie vſtàwicznie àby zàwżdy zágłußał à zàtłumiał
[illegible]dzieczne naſienie Páńſkie: to ieſt/ cnotliwy/ pobożny/ à wierny narod ludz-
[illegible]nu ſwoiemu. Abowiem by nie miał thego kakolu à tych złośćiwych thu nà
ſwiecie ſprawiec ſwych/ przez ktore on rozßyrza kroleſtwo ſwoie/ tedyby nikcze-
mna byłà ſama moc iego/ à małoby mogł przekàzić temu dobremu à cnotliwe-
mu naſieniu Páńſkiemu. Ale gdy iuż ma ten kakol à ty fàłeczne pomocniki ſwo-
ie/ ſnàdnie może głußyć to wdzieczne naſienie Páńſkie/ rozſiewàiac nà tey nedz-
ney ziemi rozmàite roſterki/ rozmàite kłopoty/ dziwne vćiſki/ dziwne nieſpràwie
dliwośći/ a wielkie niebeſpieczeńſtwà/ ktore ſie rozmnażàia s tego kakolu iego/
à ßyroko liſt ſwoy roſpußczàia po ziemi/ zàtłumiàiac à vćiſkàiac to wierne à nie
winne naſienie Páńſkie. A zwłaßczà w ten czàs/ iàko tu w Ewànyeliey ſtoi/ kie-
dy poſna à nie ſtrzega roley ſwoiey: to ieſt/ nie vciekàia ſie z wierna nàdzieia à z
mocna wiàra ku Pànu ſwoiemu/ àby nàd nimi rozßyrzył kroleſthwo ſwoie/ à
nie dał nàd nimi zwirzchności ſprzećiwnikom ich. Iàko y ſam Apoſtoły ſwoie
ſtego vpominał/ chociay to był przebràny lud iego/ mowiac im àby zàwżdy by-
li czuyni/ àby nà nie nie przypàdàły pokuſy. A ießcze wiecey tym zàraża à zàtłu-
mia to ſwiete naſienie wiernych Páńſkich/ rozmnażàiac w nim przez ten złośći-
wy kakol ſwoy fàłeczne nàuki/ fàłeczne wymyſły/ miedzy thym wiernem naro-
dem ludzkim/ odwodzac ie od wierney à od ßczyrey drogi ktora ie pràwie wie-
dzie ku Pànu ich/ à przywodzac ie nà drogi omylne/ vwodzacz nàdzyeie ich od
wiernego Pànà ſwego/ à przywodzac ie nie inàczey iàko w głuche láſy/ kedy à ià
ko màia ßukàć Pànà ſwoiego: S ktorych/ by nie byłà łàſkà Páńſka/ nigdyby ſie
wybłedzić nie mogli. Acz im ieſt zàmierzono/ iż chociaby im też y Anyoł co inße
go powiedał niżli ieſt poſthànowiona nàukà od Pànà nàßego/ à vtwirdzona
mocnemi piſmy à twàrdemi przywileymi od niego/ od ktorichby ſie żadny wier
ny ſpràwnie nigdy odwieść nie miał dàć/ tedyby temu nigdy wierzyć nie mieli.
Ale iż ieſt krewkie à odmienne przyrodzenie człowiecze/ à zwłaßczà iàko tu w E
wànyeliey ſtoi/ kiedy ſpi à nie ma pieczey o ſobie/ à nie woła o wſpomożenie do
Pànà ſwoiego/ wytrwàć nie może àby ſie zà tym fàłecznym kakolem vnieść nye
miàło. A toć ieſt naßkodliwßy kakol/ à ßyroko rozßyrza liſty ſwoie/ złych à fà-
łecznych wymyſłow ludzkich/ à wiele zàgaßa à zàtłumia tego naſienia wierne-
go Páńſkiego. Ale ty kakolu byś chciał wyrozumieć tey ſentenciey Páńſkiey/ kto-
ra tu ieſt nà cie ſrodze vczynionà: Iż czáſu żniwà iego maß być wrzuczon do o-
gnià wiecznego/ mogł by ſie rozmyſlić co to ieſt głußyć à zàtłumiàć to wierne à
niewinne naſienie Páńſkie.

To ma zá pożytek Czárt ze złych ludzi.

Bedźcie czuyni á [illegible]yſcie nie weßli ná pokuſy.

Lukaſz w xxij.
Matthe. w xxvi.
Marek w xiiij.

¶ A àcz nam iàwnie ſam Pan potym the przypowieść w Ewànyeliey nàpiſana
ßeroko wyłożyć raczył/ Bo powiedział co ieſth rola/ y kto był goſpodarzem tey
roley/ co ieſt dobre naſienie/ à co też ieſt kakol/ à przypodobnił to wßytko ku kro
leſthwu ſwoiemu. Ale iż on zàwżdy w przypowieſciach raczył mowić/ chociay
ſłyßeli wierni y niewierni. Abowiem niewiernym nigdy nie chciał okàzàć ßczy-

¶ Przecz Pan w przypowieſciach mowić raczył.

rey [illegible]

rey nauki ſwoiey/ á záwżdy ią przypowieſciámi pokrywał przed nimi/ widząc
też pokrytośći ſercá ich (ktore v niego żadne táyne nie ieſt) iż ſie też oni fáłecżnie
á pokrycie ob chodźili ſnim/ chcąc go záwżdy podſtępić w rozmowach ſwoich.
A wſzákoż iednák żáłuiąc vpádku ich iáko dobry/ſwiety/á miłoſierny Pan/przed
ſie im dawał rozumieć/áby ſie vználi á obacżyli. Ale złemu nigdi y dobre nie po
może. O wiernych záſie ták rozumiał/ iż chociayby cżemu mało nie zrozumieli
tedy tego mieli podeprzeć wiára ſwoią. A ſtąd ſie im miáłá vmnożyć hoyniey=
ſza zapłátá ich/ á iż potym duch iego ſwiety miał to obiáśnić w nich. Jáko to y
Apoſtołom powiedał: Jż wamći ia dam znáć táiemnice kroleſtwá niebieſkie= Matthe. w xiij.
go/ ále drugim pod przypowieſciámi. A ták trzebá nam iednák o tym ſie pytáć Lukaſz w viij.
á bádáć á podpieráć ſye piſmy Prorockiemi y inemi/ ábychmy mogli zrozumieć Márek w iiij.
pocżęśći te ſwięta wolą tey wierney nauki iego.
¶ Słuchayże iáko on tu te rolą y to naſyenie przypodobnił ku kroleſtwu ſwemu
Abowiem dwoie on kroleſthwo ſwoie oſadzáć y rozmnażáć racży: Jedno ono
niebieſkie gdźie ieſt ſwiety Máieſtat iego/ kthore ieſt ſpráwiono od wiekow ná Dwoie kroleſtwo
wiecżną cżeść á ná wiecżną chwałę iemu/ w ktorym nic niepocżćiwego/nic nye= páńſkie.
ſłuſznego/ nic niewiernego nigdy wytrwáć nie może/ áni żadny kąkol thám v=
rość może. Abowiem áni Anyoł áni cżłowiek/ chocia ći obádwá byli nawdzye
cżnieyſze ſtworzenie iego/ gdy złamáli wiárę iemu/ żaden thám nie mogł wytr=
wáć w tey łáſce iego. Abowiem Anyoł iż kes wyſtąpił prze podnieſyenie pychy
ſwoiey/ był wnet wytrácon z onego mieyſcá ſwietego/ ktore w ſobie nic niewier Geneſis j.
nego á fáleſznego zádzierżeć nie mogło. A ſtał ſye z onego wdzyecżnego ſtwo=
rzenia ſtworzenim wiecżnie od Páná ſwego przeklętym á omierzionym.
Cżłowiek ktory ácż máło był vniżon od Anyołá/ ále był ſtworzon w wielkiey łá
ſce á w wielkim błogoſłáwieńſtwie w niewinnośći ſwoiey: ták iż był y oſobą y
nieſmiertelnoſcią pocżęśći przypodobnion ku Pánu ſwoiemu/ A był poſtáwion
ácż nie w niebie ále w Ráiu roſkoſzy Páńſkich/ ktory on też był ſobie ku cżći ſwey
ſpráwić á opánowáć racżył. A iż nie zdzierżał ſlubu á wiáry Pánu ſwoiemu/á zá
pomniawſzy dobrodzieyſtwá iego przeſtąpił przykazánie iego/ nie mogłá wy=
trwáć ſpráwiedliwość iego/áby y temu wyćirpieć miał/ ále go kazał ſtrąćić tu
ná niſkość ziemie z onego mieyſcá roſkoſznego/ iáko niewiernego ſwego. A iż ni=
żey ſpadł/ mnieyſze też przeklęcie y mnieyſzą niełáſkę racżył zoſtáwić iemu/thák iż
mu iednák zoſtáwił nádzieię o miłoſierdziu ſwoim: Jż nathrapiwſzy ſie go do
woley miał mu tu potym zeſłáć zbáwiciela/ ktory mu miał przeiednáć on ſrogi
gniew iego. Ale mu przedſie odiął one niewinność/ one nieſmierthelność/ ono
błogoſłáwieńſtwo/ ták iż iedno zoſtáło mdłe á ſmiertelne ciáło iego/ á krewkie
á odmienne przyrodzenie iego.
¶ A nie chcąc puſto zoſtáwić mieyſcá onego s kthorego był ſtrąćił Cżártá nye= ¶ Przecż Pan cho
wiernego/ dopuśćił ſie tu rozmnożyć cżłowiekowi onemu/ kthory był w mniey= ciaj w gniewie ro
ſzym przeklęciu iego/ áby był záſie potym vbłogoſłáwiwſzy narod iego wedle zmnożył cż.owie=
obietnice ſwoiey oſadził im ono mieyſcze puſte cżártá ſtráconego. A thoć ieſt to ká.
naſienie ktore on ſobie rozſiał po tey ziemi/ A toć ieſt to kroleſtwo drugie iego/o Drugie kroleſtwo
ktorym tu powiedáć racży/ ktore tu ſobie mnożyć á rozſzyrzáć ná tey ziemi racży. páńſkie.
Jáko ſwiety Páweł napiſał o tym wdzięcżnym kroleſtwie iego/ cieſząc nas áby=
chmy ſie rozrádowáli żechmy thu ſą w nim opánowáni od niego/ mowiąc do
Kolo[illegible]ſow tymi ſłowy: Rozráduycie ſie namileyſzy bráćiſzkowie/ dzyekuiąc Do Koloſen. j.
Pan[illegible]ogu Oycu náſzemu/ ktory nas doſtoyne być vcżynił w cząſtkach ſwye=
tych[illegible]o/ á ktory nas wydárł z mocy á s ciemnośći/ á przenióſł nas w kroleſt
wo ſyná ſwoiego/ ktorego on ſobie nádewſzytko vmiłowáć racżył/ przez k[illegible]
go mamy y zbáwienie y odkupienie wyſtępku náſzego. Jáko też ono ieſzc[illegible]
[illegible]wná przezrzeć racżył/ iż to miáło być wdzięcżne kroleſtwo iego/gdi ieſ[illegible]
lud on przez puſzcżą/kiedy im powiedał: Jż ieſli będziecie ſłucháć głoſ[illegible]
á będziecie mi wiernie chowáć ſluby ſwoie/ będziecie v mnie bárzo wd[illegible]
ludem moim. Abowiem wiecie iż ieſt moią ziemią/á ia was poſtáwie[illegible]
[illegible]chnośći tey/ á vcżynię z was ſobie wdzięcżne á wiecżne kroleſtwo ſwoie.

(i. Petri ij.) piotr ſwiety nadobnie o tym kroleſtwie nápiſał: Wam niechay bedzie cześć kto
rzy wiernie wierzycie Pánu ſwemu/ A niewiernym ten kámień Kryſtus kthory
wzgárdzili buduiac kościoł Sálomo: ſtánie ſie ná obráżenie á ná opoke pogor
ßenia ich/ A wy v niego bedziecie lud wybrány/ a práwie krolewſkie kápłáńſthy-
wo iego lud ſwiety á właſnego nábycia iego.
¶ Dawid on wielki Prorok nadobnie wypiſał to kroleſtwo iego ná wielu miey
ſcach/ á zwłaßczá w Pſalmie Lxxi. gdzie tám powieda: Iż bedzie trwáło krole-
ſtwo twoie áż do ſkończenia Słońcá y Mieſiacá/á záwżdy poydzie z narodu w
narody. A bedzie ſie w nim mnożyłá ſpráwiedliwość y obfitość pokoiá/ áż do o
ſtátnie° záginienia Mieſiacá. A beda chwalić tego krolá kroleſtwá te° wßyſcy
krolowie ziemſcy/y wßyſcy narodowie ſłużyć mu beda/ A bedzie w nim vbłogo
ſłáwiono káżde pokolenie ná ziemi/ á wßyſcy ludzie beda wyznawáć wielmo-
żność iego. Náko y w drugim Pſalmie piße: Iż ten krol náß od wiekow záwżdi
(Pſalm. Lxxiij.) ieſt/ ktory ſpráwił zbáwienie ná pośrodku wßytkiey ziemie. Náko thez y w dru-
(Pſalm. xCiiij.) gim Pſalmie nápiſał/ nápominàiac nas ku chwale iego/powieda nam o nim:
Iż ten Bog náß wielki Bog/ á krol wielki nád wßytkimi Bogi. A ták podźmy
chwalmy/ płáczmy/ á vpadńmy przed nogámi ie°/ ábowiem to ieſt Pan náß á
mychmy właſny lud iego/ y owieczki páſtwiſká iego. Náko też y w drugim Pſal
(Pſalm. ij.) mie nápiſał: Iż Bog Ociec dał opánowáć ſynowi ſwemu to kroleſthwo ná tey
ziemi. Gdzie ſam o ſobie powieda ten błogoſłáwiony ſyn iego: Iżem ia ieſt po
ſtáwion krolem od niego nád Syonem gora iego/opowiedáiac wola ſwieta ie
go. A on rzekł ku mnie/ iżeś ty ſyn moy miły ieſt/ á iam dziś ciebie ſobie vrodził.
Bedzyeßli to chciał mieć po mnie damći w dziedzictwo wßytki ludzi ná ziemi.
Oſiádłość twoiá rościagnie ſie áż do wßytkich końcow iey. A ták y ini Prorocy
wiele piſali o tym krolu ſwietym y o tym tu ná ziemi wdziecznym kroleſtwie ie°.
(Pan wabi do kro leſtwá ſwego.) ¶ A iáko to kroleſtwo ſwoie z wielka rádoſcia tu oſadzáć raczył/ iáko ie dał ob-
wołáć przez Proroki/ przez Apoſtoły/ y ſam ie przez Ewányeliſty opowiedáiac
właſnemi słowy ſwemi/ dziwnie do niego wabiac/ dziwne błogoſłáwieńſtwá
w nim obiecuiac/ á twárdemi przywileymi to słow ſwoich á obietnic ſwoich v
twirdzáiac: Nákoż iuż o tym wßyſcy pełne vßy mamy. A to dla tego/ áby tu był
w nim rozmnożył co naywiecey narodu dobrego á cnotliwego/kthorymby był
záſie oſadził ono ſpuſtoßáłe mieyſce w wiecznym kroleſtwie ſwoim/ s kthorego
ſtrácił czárta niewiernego. A toć yeſt rola iego/ á thoć ieſt naſienie iego/ o kto-
rym tu w tey Ewányeliey powiedał/ á kthore tu właſnie przezwał tym kroleſt-
wem ſwoim. A iáko mu nipraw y iáko ſie nád nim mścić chce ktoby mu chciał
przekazáć w tym ſwietym goſpodárſtwie iego. Tu słyßyß ſrogie przegroßki ie-
go/ iż go chce nie inácżey iedno iáko złe naſienie wrzucić zwiazawßy do ognyá
wiecznego.
¶ A ták on zazdrościwy á chytry Czárth/ widzac iż iuż ſtrácił wiecznie mieyſcze
(Przecz Czárt ieſt nieprzyacielem człowiekowi.) ſwoie/ widzac iż ießcze ieſt zoſtáwiono błogoſłáwieńſthwo człowiekowi/ wi-
dzac że ießcze nie wiecznie przeklety v Páná ſwoiego/ widzac ieſliże ſie bedzye zá
chowywał wiernie w tym kroleſtwie ſwiátá tego/ iż może ſnádnie ználeść dro-
ge do kroleſthwá onego wiecznego niebieſkiego/ á oſieść może ono wdzyeczne
mieyſce iego. Widzac też iż prze grzech ſwoy ſtrácił nedzny czowiek wßytke moc
ſwoie/ ták iż zoſtáło mdłe/ krewkie/á odmienne ciáło iego/ ſtára ſie o t[illegible] mo
że áby go mierził Pánu iego/á przywodził go wedle woley ſwoiey ná z[illegible] wy
ſwiátá tego. A ten kakol rozſiewa po tey ziemi á po tym wdziecznym k[illegible] wie
Páná náßego/ áby im zátłumiał tho wdzieczne naſienie iego wiernego [illegible] di-
wego narodu człowieczego.
(...żny owoc ...a Páńſt-) Abowiem on w tym kroleſtwie ſwoim á w tym naſieniu wdziecznym ſwoim
...otrzebuie inßego ziárná á inßey pßenice/ iedno áby ſie ſnie° vmnożyłá wiá-
...ość wierna/ ſpráwiedliwość/ ſtałość/miłoſierdzie/pokoy/nádzyeiá mo
...vietym Boſtwie iego/ náſládowánie ſwietey woley iego á wiernych ná-
... A toć ſa nawdziecznieyße ziárná á naprzyiemnieyßy owoc v niego s te-
...enia iego. Czárt záſie ſprzeciwnik narodu ludzkiego y s tymi pomocni

ki ſwemi

ki ſwemi/ kthorych on tu iáko kakolu náſiał ná ziemi/ burzy á rozmnaża miedzy tym ſwietym Páńſkim naſieniem miáſto pokoiu roſterk/ miáſtho miłoſierdzya nieſpráwiedliwość/ miáſto ſtałośći watpienie/ tákże też y zła nádzyeie o Pánu ſwoim/ miáſto wierney wiáry á wiernego náſládowánia náuki iego/ podußcża fáłecżne wymyſły/ fáłecżne náuki: ták/ iż by nie byłá oſobna łáſká á miłoſierdzie Páná tego nád tym nedznym oſiewkiem ſwoim/ trudnoby miał wythrwáć od ták geſtego kakolu tego/ ktorego náſiał then ſprzećiwnik iego/ áby nie miał być zánißcżon á zátłumion/ gdyż thák ßyroko ná wßytek ſwiát roſciagnał nád nim liſcie ſwoie á látoroſli ſwoie.

¶ O nießcżeſnyß to narod ludzki ktory ſie ták dał zwieść temu márnemu ſprzećiwnikowi ſwoiemu/ á ſtał ſie iemu k woli tym márnym kakolem ſwiátá tego/ á nißcży á zátłumia te niewinna pßenice Páńſka wiernych á przebránych iego. Ktorego tu/ iáko ſłyßyß w Ewányeliey/ iuż Pan zowie nieprzyacielem ſwoim/ mowiac: Iż nieprzyaciel przyßedßy w nocy/ to ieſt/ chytrze/ ćicho/ á potáiemnie náſiał á rozmnożył ten złośćiwy kakol w wiernym naſieniu iego á w tey pßenicy wdzyecżney iego. O wielkiß to vpádek á ſtráßliwy to głos/ komu ſie ten Pan być nieprzyacielem ozywa/ á nie rownaß to walká iego. Gdzie o nim powieda Iż biedá temu bedzie od kogo to pogorßenie przydzie ná ziemi. Bo iuż Czártowi nie dziw/ bo to złośćiwe przyrodzenie iego/ y iákoś tu ſłyßał/ wżdy ma ſłußne przycżyny do tego. Ale nedzny człowiek ktoremu ieſt odpußcżon gniew/ ktoremu ieſt przywrocono ono ſtrácone dobro iego/ á otworzono mu kroleſtwo wiecżne iego. Ießcże go dziwnie do niego wabia/ dziwne mu dobrodzieyſthwá w nim obiecuia. A wżdy on zápomniawßy ták hoynego dobrodzieyſtwá Páná ſwoiego/ zápomniawßy cnoty y powinnośći ſwoiey/ ktora poſlubił Pánu Bogu ſwoiemu/ folguiac nedznemu ſwiátu á krotkim á omylnym roſkoßam iego/ dał ſie zwieść temu złemu á okrutnemu Hetmánowi ſwemu/ ták iż cżyni ſniego z oney wdziecżney pßenice przemierzły á ſproſny kakol przed ocżymá Páná iego A nie doſyć ná tym áby tylko ſam roſł tym kakolem/ ále ießcże rozßyrza liſcie ſwoie według woley tego ſproſnego Hetmáná ſwoiego/ iż im głußy/ tepi/ vćiſka/ á zátłumia te wdziecżna pßenice Páná ſwoiego.

Przeklety s kogo pogorßenie ná ziemi.

¶ Co rozumießby ſie ták trefiło Czártowi nedznemu/ áby mu Pan Bog odpuśćił on ſrogi gniew ſwoy á przyiał go w miłoſierdzie ſwoie/ á przywroćił mu záſie mieyſce ſtrácone iego/ dałliby ſie on drugi raz zwieść od tego. Ták ſie nádziewam iżby nie był żaden Kártuz áni Bárnádyn mocnieyßy na deń/ áby yedno wiedział cżymby ſobie miał pomoc do tego. A nedzny człowiek nie tylko áby tego ßukał/ ále ießcże od tego vćieka: gdzie go do tego wabia/ námawiáia/ á dziwne mu obietnice obiecuia. A wielkie to miłoſierdzie Páná tego iż ták długo może wytrwáć iż nie wynißcży á nie wyplewie tego złego a niewdziecżnego naſienia á kakolu tego.

Czárthby był dobri by miał łáſke

¶ Abowiem iáka to niewdziecżnosć iego/ widzac iż ma ſtráćić ták wielki ſkarb ſwoy/ ktory mu ieſt dobrowolnie otworzon/ przez niedbáłosć ſwoie: nie tylko áby ſie ſam miał vſpokoić w złoſciach ſwoich ná ziemi/ ále kedy może burzacz á mießáiac ſwiátem tym dla możnośći á zwirzchnośći ſwoich/ poſiewa gi dziwnym kakolem nieſpráwiedliwośći á vćiſkow iego/ ták iż ono niewinne naſienie wielki vćiſk á wielkie zátłumienie ćirpi/ dla onego ſrogiego rozßerzenia liſcia á látoroſli iego.

¶ Drudzy záſie tłumia to niewinne á wierne naſienie Páńſkie/ rozſiewáiacz w nim fáłeßne náuki/ fáłeßne wymyſły/ á omylne podobieńſtwá/ kthoremi ie odwodza od wierney náuki Páná ſwego/ ták iákoś o nich wyżßey ſłyßał. O kthorych nas z dawná przeſtrzegał Hieremiaß/ mowiac nam: Nie wierzcie ſłowom Prorokow fáłßywych/ ktore wam powiedáia według widzenia ſercá ſwego/ zdradzáiac was/ powiedáiac wam ſny/ á nie to co pochodzi z vſt Páńſkich.

Kakol fáłecżne náuki.

Hieremie xxiij.

¶ A gdzież oni ſłudzy/ á gdzież oni ſtrożowie co mowili: Dopuść nam Pányé/ niechay wyplewiemy kakol ten. Ale miáſto wyplewienia ießcże ſie ſámi ſrozßym kakolem rozßerzáia miedzy tym wiernym naſieniem Páná ſwoiego. Owßem

Strożowie prawdy Bożey.

broniac áby ſie nie mnożyłá prawdá iego. Ale by ſie ná tho rozmyſlili czo o nich Prorocy powiedáia/ álbo iáko tenże [illegible]eremiaß máło niżey thámże nápiſał: Iż ia ty fáleßniki nákarmie piołunem á nápoie żołcia/ ábowiem napierwey ſie od nich poczełá wßelka złość ná ziemi. Ale nie thrzebá ná nie áni Prorokow áni inßych dowodow/ doſyć tu ſroga ſentencia Pan ná then nieſláchetny kakol á ná ten złośćiwy narod ludzki vczynić raczył/ ktory ták záraża te niewinna pßenicze iego/ mowiac: Iż niechay ták roſcie poſpolu ſta pßenica/ áż gdy przydzie żniwo moie/ to ieſt okrutnego ſadu moiego/ tedy ia tho każe przebrawßy zwiazáć w ſnopki/ á wrzućić do ogniá wiecznego. A pßenice ſwoie/ á ono wierne naſienie ſwoie narodu ludzkiego/ ktore wiernie ſtało przy mnie Pánu ſwoim/ á nie dáło ſie zátłumić onemu ták złemu á mocnemu kakolowi ſwiátá tego/ tá bedzie zebrana do onego wdziecznego gumná moiego á do wiecznego kroleſtwá moiego.

Sentencia ná zły narod ludzki.

¶ O nedzny kakolu á nedzny vpadły człowiecze/ ktoryś s ſiebie dał vczynić tho ſproſne naſienie ſprzećiwnikowi ſwoiemu/ á ießcześ ſie rozroſt á roſkorzenił ku márney pomocy iemu/ iż on przez cie w tym kroleſtwie Páńſkim roſciaga ſkrzydłá ſwoie/ przecz ſie nie lekaß tych ſrogich dekretow Pána ſwego/ przecz ſie nie rozmyſliß oczći idzie/ á iż nie chceß rozumieć co ſtráćić maß/ á w co ſie obroćić maß á vnoſiß ſie ták folguiac nedznemu ſwiátu temu/ á iż ſie nie chceß obáczyć á nye chceß ſie vznáć á nie obroćić ſie w to naſienie ktore ma być do tego wdziecznego gumná Pánſkiego ná wieczna roſkoß zgromádzone: gdyż cie on ſtego vpomina/ á przypußcza tho ná wola twoie. Aleć podobno nie dopuśći on towárzyß twoy á on Pan twoy/ kthorego tu woley náſláduieß/ á záſlepił oczy twoie ábyś ſie nie obaczył/ áby cie nie ſtráćił s thowárzyſtwá ſwego. A Pan twoy mu tego dopußcza á przez pálce pátrzy ná vpádek twoy/ vżywáiac tego z wielka żáłoſcia gdyż nie chceß dbáć nic o opieke iego á o wſpomożenie iego.

Pociechá wiernych.

¶ A wy wierni ktorzy ſtale ſtoicie przy Pánu ſwoim/ á nie dacie ſie márnie zátłumiáć temu złośćiwemu kakolowi ſwiátá tego/ ſtoycie iedno mocnie przy nim tedyć on was obroni od tey márney mocy iego: á czekaycie z rádoſcia tego wdzyecznego żniwá Páná ſwoiego. Gdzye on was zgromádziwßy iáko wdzieczne á wierne naſienie ſwoie poſpolu y z Anyoły ſwemi/ ták iáko tu o nich ſam powyedáć raczy/ poprowádzi do onego błogoſłáwione° gumná ſwoie° á do ſwietego kroleſtwá ſwoiego/ w ktorim iuż tám beda wßytki rádośći wáße/ á wßytki zapłáty wáße hoynie rozmnożony. Czego nam wßytkim rácz dáć doczekáć etc.

A M E N.

Ewányelia ná dźień Ofyárowánia Páńſkiego do koſciołá wedle vſtáwy zakonney/ Co dziś Gromnicámi zowiemy/ Ktora nápiſał Lukaß ſwiety w ij. káp. kſiag ſwoich.

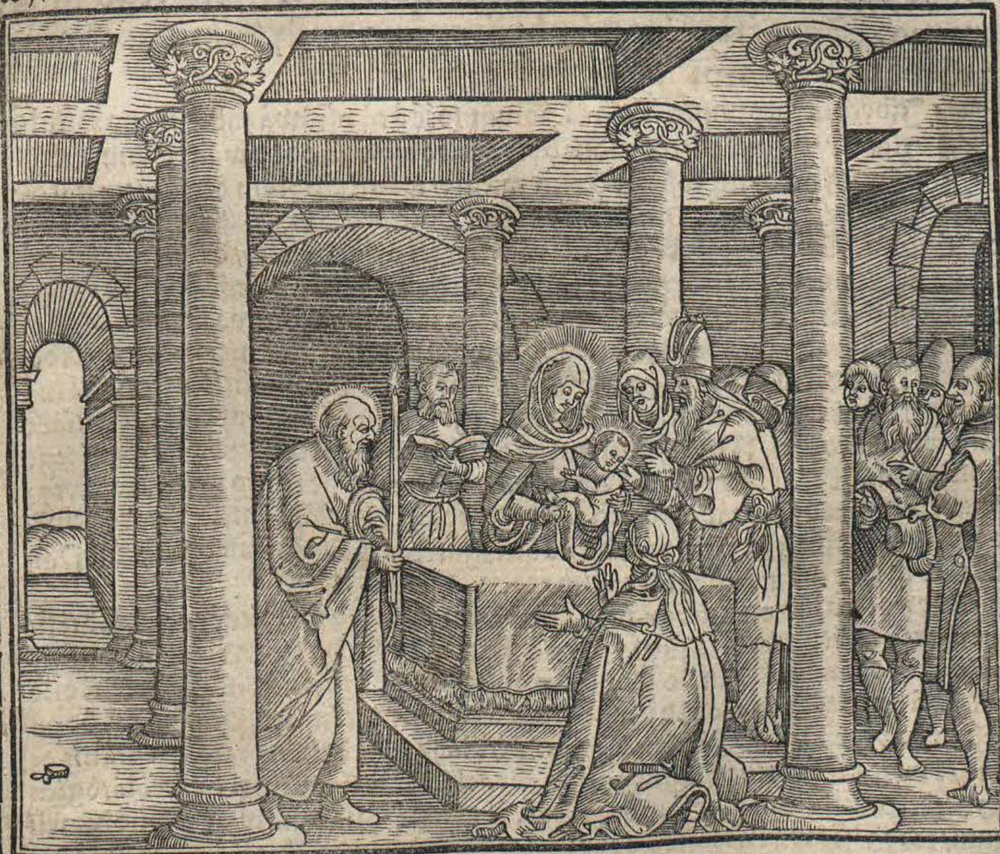
¶ Już teraz opuść ſługe twego Pánie w pokoiu/ gdy vżrzáły oczy moie zbáwienie twoie etc.

¶ Iż nie pewnieyßego áni zakoná ni vczynki/ iedno to/ gdy kto pozna práwie páná ſwoiego/ á wßythke ſwa nádzyeye położy w zbawićielu ſwoim



y ſłowá ſa onego błogoſłáwyonego ſtárcá Symeoná ſwietego/ gdy był przynieſion pan náß do ko[illegible]ciołá Sálomonowego wedle zakonu ná on czas bedacego/ y był podan z zrzadzenia Páńſkiego w rece onego błogoſłáwionego ſtárcá. A on dotkion duchem ſwietym/ weżrzawßy w oczy onemu dzieciatku/ iż byłá w nim nie człowiecza y ſpráwá y poſtáwá. A iż miał obietnice te od Páná/ iż nie miał vmrzeć áż miał ogledáć tego obiecanego zbáwićielá/ ktore

lá/ ktorego był Bog Ociec przez wiele czáſow w piſmie y przez Proroki zeſłáć obiecáć raczył. A gdy iuż był zruſzon duch tego ſwietego człowieká/ zádziwowawſzy ſie onemu dzieciatku/ iż iuż to ten był kthory przydź miał/ wielkim głoſem záwołał tymi ſłowy: (nie wſtydáiacz ſie nic onych Biſkupow/y onych rozmaitych ludzi ktorzy ná ten czás w koſciele byli/ v ktorych to rzecz niepodobna byłá) O iuż teraz weźmi miły Pánie mnie nedznego ſługe ſwego w tym pokoiu/ gdyż iuż ogladáły oczy moie tego zbáwicielá ſwego/ ktory nam wieczny pokoy y przy mierze od gniewu twoiego s toba vczynić miał. A dla tego ty ſłowá ſa tu zá po czatek záłożone/ ku pocieſze káżdemu Krześciáńſkiemu człowiekowi/ iż to ieſt iego nawietſza rádość/ iż tho ieſt iego nawietſzy pokoy/ chocia oczymá ſwemi nye może ogladáć tego zbáwicielá ſwego/ Ale iż go w ſercu ſwym pozna/ á oczymá niewinney duſze ſwey oglada: Już áni śmierć/ áni żadna rzecz nie bedzie ſtráſzliwa iemu/ Już mu ſie wſzytko bedzie zdáło w pokoiu/ iáko temu błogoſłáwionemu ſtárcowi. A tá Ewányelia ieſt nápiſaná przez Lukaſzá ſwietego tymi ſłowy.



A Gdy ſie iuż były wypełniły dni oney powinnośći zakonney/ yáko był Moiżeſz vſtáwił: Tedy rodzicy Páná náſzego wzyeli go/y nyeſli go do Jeruzalem/áby go poſtáwili á ofiárowáli przed Pánem. Jáko było nápiſano w zakonye Páńſkim: Jż káżde cokolwyek ſie napirwey vrodzi z mátki ſwoyey/ á zwłaſzczá pokolenya meſzczyńſkyego/ myano być oddano á myáło być poſwyecone Pánu. A tám przy tym/wedle tegoż zakonu/ áby byłá oddaná ofiárá w koſcyele: A to yeſt/párá ſinogárlic ábo dwoye gołabyatek młodych. A człowyek był ná ten czás w Jeruzalem/ktoremu było imye Symeon: człowyek to był

ſpráwyedliwy á pełen boyáźni Bożey/ oczekawáyacży oney pocyechy Izráelſkyey/ á duch ſwyety záwżdy był przy nim. Y wzyał był obyetnice od Duchá ſwyetego/ iż nye myał vmrzeć áżby był pirwey ogladał onego Kryſtuſá obyecánego pomázáńcá Páńſkyego. Y ruſzon ná ten czás Duchem ſwyetym przyſzedł do koſcyołá. A gdi weſzli w koſcyoł rodzicy z onym dzyecyathkyem Jezuſem/ áby zań doſyć vczynili powinnośći zakonney/ tedy on Symeon wzyał go ná rece ſwoye/ y wnet poczał błogoſłáwić Páná Bogá/ tymi ſłowy mowyac: Już teraz miły Pánye wedle obyetnice ſwoyey opuść ſługe ſwego w pokoyu. Gdyż yuż ogladáły oczy moye zbáwicielá twego. Coś ty ſpráwić raczył przed oblicznoſcya wſzythkyego ludu twego. Swyátłość te ná obyáwyenye wſzytkim narodom/ á chwałe te ludowi Izráelſkyemu.

Przecż pirworodne dziatki dawano do koſciołá.

A Iżbychmy zrozumieli ſkad tá powinność á tá vſtáwá zakonna powſtáłá byłá/ iż ty dziatki pirworodne były ofiárowáne á oddawáne Pánu Bogu Tedy iuż máło nie wſzyſcy o tym wiemy/ iáko á kthorym obyczáiem narod żydowſki zá przeźrzeniem Páńſkiem z onym Pátriárcham z Iákobem záſzedł był do Egiptu. Tám iáko ſie rozrodził/ w iákiey też był niewoley/ o tym iuż tám hiſtoria nápiſana ſzerzey powieda y ſwiádſzy: thak iż ich było ſześć kroć ſto tyſiecy oprocz białych głow y dzieći potym ſtámtad zá dziwna ſpráwa Páńſka wyſzło. A gdy ich Fáráon krol oney ziemie dobrowolnie wypuśćić nie chciał/ do ktorego był Pan poſłał Moiżeſzá z Aaronem/ áby był dobrowolnie wypuśćił lud on iego/ thedy dziwne á iáwne á ſrogie plagi Pan nań przepuſzczáć raczył/ iáko tám wypiſano ſtoi. Miedzy ktoremi też tá iedná byłá/ iż we wſzytkiey ziemi iego iednego dniá kazał tho wſzytko Anyołom pobić coby ſie iedno było napirwey z matki ſwey vrodziło/ ták od dzieći iáko od bydlat. A wſzákoż miedzy narodem żidowſkim namnieyſza rzecz nie odeſzłá áni zginełá. Ták owſzem był chciał Pan okazáć w tym możność Boſtwá ſwego.

¶ Gdy potym lud on dziwna moca ſwa Pan ſtámtad wywieść raczył/ták iż ſie im morzá roſtepowáły/ á ſucha ziemia przez nie przechodzili. Wyſzli ná puſzcza przez ktora ie wiodł Pan do ziemie im obiecáney. Támże ná oney puſzczy/ iż ono był zły á ſwowolny narod/ dziwne plagi á dziwne karánia też Pan ná nie dopuſzczáć raczył. Ták iż ná Fáráoná przepuśćił żaby y ine dziwne rzeczy/ á ná nie ogniſte weże y ſrozſze ine plagi dopuſzczáć raczył. Ták iż ie ziemiá pożyráłá/ ogień ie z niebá palił/ kazał ie być/ mordowáć. A gdy ſie záſie vznawáli á vpokorzyli iemu/ tedy záſie wielkie łáſki á dobrodzieyſtwá nád nimi ſtroił á okázowáć raczył. Ták iż im s ſuchych ſkał wodá płynełá/ Mánná im z niebá pádáłá/ ktora im rozmáity ſmák w vſciech ich czyniłá/ ptacy ſie im dobrowolnie bráć dawáli/ á lecieli nie ináczey iedno iáko deſzcz w namioty ich. Ták iż przez czterdzieśći lat ſnimi ná tey probie był. Dawáiac to nam znáć potomkom ich/ iż on záwdy lud dobry á powolny w wielkiey łáſce á w miłoſierdziu ſwym chowáć raczy. A lud złośćiwy vporny á niewierny záwżdy ná dziwne pomſty á ná dziwne okrucieńſtwá wyſtáwiáć raczy. A gdy ſie kto vzna á vpokorzy ſie iemu/ záwżdy gi záſie w łáſke ſwa przyimowáć raczy: Jáko o tym wſzedy wiele piſmá y przykłádow mamy.

Jako Pan wierne y niewierne chowa.

¶ Potym gdy im był dał práwá á nápiſane vſtáwy támże ná oney puſzczy przez Moiżeſzá/ ktorego był nád nimi przełożyć raczył. Tedy wſpomniawſzy ſobie ná ono/ iż był dla nich w Egipcie kazał pobić ono wſzytko pirworodne po wſzytkiey ziemi/ chciał też to po nich mieć/ y kazał im to zá práwo vſtáwić/ iż wſzytko cożby ſie iedno napirwey vrodziło z mátki ſwoiey/ áby było przynieſiono á ofiá-

rowáno do koſciołá iego/ álbo do przybytku iego/ á oddano iemu. A thám kto
chciał dzieciatko ſwe przy kośćiele zoſtáwić/ tedy ie thám wychowywáli w náu=
kach y w cnotach/ á bywał ſniego ſługá Boży: Iáko był zoſtáwił Helkan ſyná
ſwego Sámuelá/ s kthorego był potym wielki Prorok. A kto chciał dzieciatko
ſwe odkupić á mieć ie przy ſobie. Tedy to był obyczay/ iż ći zacnieyſzy tedy dawá
li wielkie ofiáry wedle ſtanow ſwych/ ták w bydlech iáko w inych rzeczach. A ći
vboſzy/ tedy przynamniey był powinien dáć dwie ſinogárliczce ábo dwoie go=
łabiatek młodych. A wſzákoż ono dziecie ták odkupione chocia v rodzicow be=
dac/ tedy záwżdy miáło pirwſze práwo przed inemi dziećmi/ iż then bywał po=
ſpolicie dziedzicem pirwſzym/ ten bywał wybieran ná vrzedy/ y ine zwirzchno=
ści á przełożeńſtwá záwżdy v rodzicow ſwych miewał.

¶ Pátrzayże/ iż Pan cześtokroć y vſtawy ſwe łamie gdy ſie ku złemu końcowi o=
bracáia/ á mocno ie záſie dzierży poki ie ludzie iemu ſtatecznie á wedle iego wo=
ley dzierża á w nich ſie obchodza. Pan to był te vſtáwe obroćił/ áby ſtego byli
ſłudzy ie° á ludzie poſlubieni iemu. A narod zły ludzki obroćił to w pyche/ w nie
nawiść/ á w wielka zazdrość. Gdzie ſie to potym okazáło/ gdy vprzedáiac Ja
kob Ezau pirworodnego brátá ſwego/ zá ráda mátki ſwoiey/ kthory miał reke
koſmátha gdy mu miał błogoſłáwić Izáák ociec iego/ oſzył reke ſobie w cieleca
ſkore gdy iuż Izáák nie widział/ y podał oycu ſwemu: y vkradł błogoſłáwień=
ſthwo pirworodnemu brátu ſweoymu. Zdrádził Bogá/ zdrádził y oyczá y brá=
tá ſwego: s czego potym okrutnego morderſtwa máło ſie nie námnożyło. Ka=
im też iż od młodſzego bráthá Pan ofiáre wdzieczniey przyiał/ prze zazdrość zá=
bił niewinnego Ablá brátá ſwego. A ták wiele inych rzeczy ſtego ſyc było złych
námnożyło.

Pan vſtáwy od= mienia gdy ich lu dzie źle vżywáia.

¶ Pan widzac iż tá ſwieta vſtáwá iego ná gorſzy ſie koniec obráca/ czyniac do=
ſyć ſpráwiedliwości á zwyczáiowi Boſkiemu ſwemu/ iż on niſzczy pyſznego á wy
wyzſza pokornego. Jáko to o nim był Dawid y ini Prorocy piſali/ ktory ták mo
wił przypátruiac ſie ſpráwie iego: Y ktoryż ieſt ták Bog dziwny iáko ieſt Bog
náſz/ ktory ſam mieſzka ná wyſokośći/ á thu czo naniżſze rzeczy vpátruie ná zie=
mi y ná niebie/ podnoſzac práwie od ziemie niedoſtátecznego/ á iáko z gnoiu wy
wodzac vbogiego. A tho iego był záwżdy ſwiety obyczay pyſzne ſercá niſzczyć a
pokorne wywyżſzáć.

Pſalm. Cxiij.

¶ Tákże też y w tey ſwietey ſpráwie á vſtáwie ſwey/ widzac że ſie to ku gorſzemu
końcowi obracáło/ á widzac że ſie ſwowolni ludzie ſtego podnośili/ wnet to od
mienić raczył/ á wnet tho vkazał ná Dawidzie/ gdy poſłał Sámuelá áby mie=
dzy ſiedmia ſynow onego cnotliwego człowieká Izai był ieden obran krolem.
Gdy wedle zwyczáiu poſtáwił Izai pirworodnego ſyná ſwoiego/ Powiedzyał
duch Páńſki Prorokowi/ iż nie to ieſt: poſtáwił drugiego y trzeciego/ áż do wſzy
tkich. Powiedział Prorok iż tu ieſzcze nie máſz tego/ ktorego Pan obrał ſobie.
Powiedział mu Izai/ iużći nie mam iedno iednego máłego v owiec/ ále mi ſye
to rzecz nie zda podobna/ y nie chceć mi ſie go vkázáć. Powiedział mu Prorok:
Azaſz ty nie wieſz iże nie ieſt żadny brák miedzy oſobámi v Páná moiego/ á záw=
żdy z niepodobnych rzeczy podobne ſobie czyni/ vkázuiac Boſthwo ſwoie. Po=
tym gdy był przywiedzion on chłopiec Dawid proſto s polá od bydłá onego:
Tu dopirko powiedział Prorok/ iż to ieſt ten ná ktorego Pan raczył włożyć re=
ke ſwoie/ y pomázał go wnet ná krolá/ opuśćiwſzy ony ſtárſze y pirworodnego
bráty iego. To co był potym zá chłopiec/ á iáka byłá moc Boſka nád nim/ kto o
tym czcie ma ſie czemu zádziwowáć. Tákież y Iákob Pátriárchá wielki/ bedacz
pełen Duchá ſwietego/ gdy błogoſłáwił ſynom ſwym/ opuśćiwſzy Ruben pir=
worodnego ſyná ſwego/ y káptáńſtwá y kroleſtwá oddał á błogoſłáwił inym
ſynom ſwoim. Y ná wielu mieyſcach tho práwo pirworodzieńſtwá prze złość
ludzka iuż ſie połamáło było.

Bog nie pátrzy ná perſony.

¶ A ták wiele tego w piſmie znaydzieſz/ iż przez pyche á przez złość ludzka á ſwiá
tá tego/ wiele Pan Bog łamał dekretow ſwoich: á nád pokornemi á nád ſprá=
wiedliwemi záwżdy okazował miłoſierdzie ſwoie/ á dziwnie ſtany ich wywyz=

ßàč racżył. Nàko też tho okazàł y nàd Luciferem chocia to był pirworodny An-
yoł iego/ iż przez wzgàrdzenie onego dobrodzieyſtwà Pàńſkiego/ à prze nàdeta
myſl iego/ zrzučił go s ſtolcà iego: à mieyſce ono oddał człowiekowi nedznemu
à pokornemu/ ktory bedzie nàſlàdował z wiàrą à s čichoſcią ſwietego Boſtwà
iego. A Anyoły čiche à pokorne wziął nà to mieyſce ku ſwietey ſłużbie ſwoiey.
A odmienił ono pirworodzieńſtwo Anyołà pirwßego/ prze złe ſpràwy iego à
prze pyche iego.

¶ Pirworodność Krześčiáńſka przez krzeſt.

¶ Karzże ſie też tedy tym kàżdy Krześčiàńſki człowiecże/ ktoryś ieſt pràwie pir-
worodny v Pànà ſwoiego/ à odrodziłeś ſie z nowu przez krzeſt à przez Duchà s.
àbyś tàkież przez to wezwànie ſwoie/ à przez tho vbłogoſłàwienie ſwoie s tego
pirworodzieńſtwà ſwoiego nie przyßedł w pyche/ w nàdetość/ à w iàkie wzgàr
dzenie tego dobrodzieyſtwà Pàńſkiego/ àbyč ſie tàkież nie ſtàło iàko ſie działo
tym pirworodnym ſynom/ kthorzy dla pychy a dla wzgàrdzenia ſwego tràčili
pràwo pirworodzieńſtwà ſwego/ y ono błogoſłàwieńſtwo ktore im należàło.
Abowiem pàtrzay pilno/ iàką ießcże Pan mimo to wßytko nàd tobą łàſke oka-
zàč racżył/ zrzučiwßy z onego błogoſłàwionego mieyſcà z Màieſtatu niebieſkie-
go ono ſlàchetne pirworodne ſtworzenie ſwoie/ onego Lucifera y ze wßytkye-
mi Anyoły iego/ ktorego zwano Anyołem ſwiàtłośći/ ktory był w wielkim do
ſtoieńſtwie v niego: à iż vpadł w pyche à wzgàrdził ono dobrodzieyſtwo iego
kazał go ſtrečič iàko ſprzečiwnikà ſwego/ y obročił go w Anyołà ciemnośći/ w
Anyołà ſproſnego y ze wßytką oſiàdłoſcią iego/ à thobie dopuśćił poſieść ono
błogoſłàwione mieyſce iego/ ieſli tego błogoſłàwieńſtwà od niego à tego we-
zwània ſwego bedzieß w čichośći/ w pokorze/ à w boiàźni iego vżywał/ chowà-
iac ſtàteczność wiàry ſwey iemu.

¶ Przecz ma ſnàmi nieprzyiaźń czàrt

¶ Bo rozumiey temu oczči idzie/ à ràdzeč miey ſie pilno nà pieczy/ à nie odſthe-
puy nà namnieyßy czàs od tego Pànà ſwoiego/ à ßukay pilnie tych przyczyn ià-
kobyś ſtał zàwżdy mocnie w opiece à w obronie iego. Widziß że maß nà ſie te-
giego hàrcownikà tego to Anyołà ciemnośći/ à nie waż go ſobie lekcze/ boč tho
čwiczony miſtrz/ à ſwiàdom wßytkiego nà ziemi y nà niebie/ à ma nà cie wiel-
kie przyczyny pilnie ſie ſtàràč o vpàdek twoy. Bo owdzie ſtràčił pirworodzień
ſtwo ſwoie y błogoſłàwieńſtwo ſwoie/ à tobie ie dano. Owdzie ſtràčił przena-
ſlàchetnieyße mieyſce ſwoie à zwirzchność ſwoie/ à tobie to zgotowano/ à ſtym
cie czekàią/ bedziesßli vmiał ktemu przyść/ à zwłaßczà iżci ſą ßerokie drogi do te-
go okazàne. Mieyże ſie ràdzeč nà pieczy/ à nàſlàduy pilnie Pànà ſwego/ chodząc
nà wßem w poſłußeńſtwie iego. Bo iàko go namniey odſtapiß/ à iż złoży s cie-
bie reke ſwoie/ wierz mi żeč ten twoy ſprzečiwnik nie ſpi/ à pilnie ſie o tho ſtàra
àby cie mogł poimàč iàko ſprzečiwnikà ſwego/ à mieč cie wiecżnym wieznıem w
onych oſiàdłoſciach ſwoich/ à w ciemnoſciach ſwoich. Tu ſie obàcż oczči thu i-
dzie/ to ia twemu ßerßemu rozmyſlàniu porucżam.

¶ Bo widziß ießcże ktemu/ iż dla ciebie ten Pan y on przebràny lud ſwoy narod
żydowſki prze ich wzgàrdzenie à prze ich pyche/ iż dufàli w zakonie ſwoim/ iż du-
fàli w ofiàrach ſwoich/ à wzgàrdzili przyſcie iego/ àni go poznàč àni go przy-
iàč nie chcieli/ màiac o nim iàwne proroctwà/ widzac iuż iàwne znàki/ kthore o
nim z dawnà powiedàne były: też ie wzgàrdził/ też ie od ſiebie odrzučił/ à wziął
im ono pràwo pirworodzieńſtwà ich/ y błogoſłàwieńſtwà ich/ à dał tobie ne-
dznikowi à pogàninowi à nikczemnemu ſthworzeniu ſwemu/ à dopuśćił či byč
ſynem Bożym/ à ſynà pirworodnego błogoſłàwieńſtwo odnieść nà ſobie. Nà-
koč tego y Nan ſwiety potwirdził mowiac: Iż iedno thym thylko dopuśćił byč
ſynmi Bożemi ktorzy go przyieli à poznàli go/ à dzierżą mocżno wiàre iemu.
Nàko tu y ten błogoſłàwiony Symeon w tey Ewànyeliey wyznawa: Iż tà bło-
goſłàwiona ſwiàtłość à ten błogoſłàwiony Pan ſtàłà ſie nà obiàwienie po-
gànom. A iàkoż ty tego zàniechàč maß/ à iàkoż tego Pànà odſthapič maß/ gdyż
widziß iż złe y dobre twoie wßytko nà tym zależy. Bo ieſli przy nim mocno à ſtà-
le trwàč bedzieß/ wßytki ty błogoſłàwieńſtwà odnieſieß kthore ſą zgotowàne
pirworodnym ſynom Bożym. A ieſli też od niego odſtapiß/ wieß co s ſobą maß

dźiáłáć/ á s kim maß dźiáłáć/ á o coć idźie/ ták iákoś tu iuż máło wyżßey ſłyßał.
¶ Pátrzayże ießcże co ten twoy dobrotliwy Pan potwirdzáiac thobie tego prá-
wá á tego przywileiu ná to pirworodźieńſtwo twoie á ná tho błogoſłáwieńſt-
wo twoie/ vczynić raczył: bedac Pánem á Krolem/ bedacz vſtáwca á zwirzch-
nim gubernatorem wßytkich ſpraw niebá y ziemie/ y wßytkich vſthaw y zako-
now Bogá Oycá ſwego/ chcac tobie okázáć droge powinnośći twoiey/ gdyżeś
iuż pirworodnym v niego/ że ießcże z dźiećińſtwá twego záwżdyś ieſt powino-
wát poſłußeńſtwo Bogu Oycu twemu/ á záwżdyś ieſt powinowát chodźić we
dle woley ſwietey iego: dopuśćił ſie nieść onym powinowátym ſwoim do ko-
śćiołá według roſkazánia á vſtáwy ſtárádawney Moiżeßowey/ czyniacz doſyć
zá cie zakonowi ſwemu. Pátrzayże/ ſługá zakon á vſtáwe nápiſał y nápiſana zo-
ſtáwił z roſkazánia Bogá Oycá iego: á Pan/ á Krol/ y ſtworzyciel niebá y zye-
mie wdał ſie pod poſłußeńſtwo á pod roſkázowánie ſługi onego. Dáiac też to
nam ná przykład/ iż káżdy wierny iego powinien tu nieść ná ſobie to co ieſt wo-
la á vſtáwá Bogá Oycá iego. Bo y tu ná ſwiecie ácż co bywa przez przełożone
ſługi iego/ á przez ty ktore tu on vczynił hetmány á ſprawcámi ſwiátá tego nád
ludem ſwoim vſtáwiono á poruczono ludowi Páńſkiemu/ ma wdźiecznie prziy-
mowáć poſłußeńſtwo ono: á wßákoż tákie ktoreby ſie zgadzáło z wola á z roſká-
zániem Bogá Oycá náßego niebieſkiego. Ale ktoreby było nád wola ſwieta ie-
go á nád roſkazánie iego/ o ſnádna wymowká káżdemu cnotliwemu Krześćiá-
ninowi/ co mu ieſt w piſmie ſwietym ſrodze roſkazano: Iż wiecey ma być powi-
nien ſłucháć Bogá Páná á ſtworzyćielá ſwego/ niżli naymożnieyßego człowie-
ká ná ziemi. Iáko to y Apoſtołowie y ini ſwięći záwżdy czynili/ iż woleli gárdłá
dáć y wßytko ſtráćić niżliby mieli náſládowáć vſtaw ſwiátá tego/ kthoreby ſye
ſprzećiwiły woley á vſtáwam Páná ſwego.

Pan vkazał nam znák poſłußeńſtwá ofiárawánim ſwoim.

Actuum v.

¶ Bo pátrzay iżći nie w możnośći ſwiátá tego/ áni w rámieniu iego kośćioł Páń-
ſki á kochánie iego należy/ iedno w tych kthorzy poznawßy go vwierza iemu/ á
mocno ſtoia przy ſwietey woley iego. Bylić też ná ten czás w Ieruzalem Kro-
lowie/ Stároſtowie/ Sedźiowie/ Biſkupowie/ Mytnicy/ y ini rozmáići ſtáno-
wie/ á przedſie byli dáleko zá kośćiołem iego/ a nie byli w kośćiele iego. A to prze-
to/ iż go áni poznáć/ áni przyiać/ áni piſmá/ áni obietnic iáwnych o nim vczy-
nionych/ rozumieć chćieli. A ktoż był tedy w ten czás kośćiołem iego: ći co go po-
ználi/ ći co go przyieli. To ieſt/ mátká iego ſwieta/ nedzny á proſty Iozeph/ on
cnotliwy ſtárzec Symeon/ oná Anná prorokini á ſwieta niewiáſtá/ y inych wie-
le/ ktorzy cnotliwego żywotá vżywáli/ á w proſtotach ſwoich oczekawáli z rá-
dośćia tego obiecánego zbáwićielá ſwego.

¶ Bogaczom trudno poznáć Páná.

¶ Tákże ſie też ty cieß káżdy Krześćiáńſki á wierny człowiecże w proſthoćie ſwo-
iey/ á nie ſtrofuy ſie tym nic iż cie Pan Bog thák raczy mieć á chowáć w máłym
ſtánie twoim. Bo iáko y ná on czás było tákci y dźiś ieſt/ iż tym záwżdy trudniey
poznáć to dźieciatko nam iáwnie przynieſione á ofiárowáne w pośrodek nas á
w pośrodek kośćiołá tego náßego/ kthory ſobie Pan náß vmiłowáć á wiecznie
poſlubić raczył/ ktorzy ſa obłożeni á oćiażeni ſpráwámi ſwiátá tego/ ktorzy vdá-
li myſli ſwoie áby tylko tu iáko Orłowie rośćiagáli ſkrzydłá ſwoie/ á oſtrzyli iá-
ko ná łup páznokcye ſwoie.

Poćiechá proſtemu w proſtoćie iego.

¶ Ale ſie ty cieß nieboraczku w proſtoćie ſwoiey/ ieſliżeś poznał tho ſwiete dźie-
ciatko nam tu iuż zeſłáne ku poćieße náßey/ á czekay oney rádośći á oney zapłáty/
nie tu ná ſwiecie widomey/ iáko ći biora kthorzy máło znáia Boſtwá iego/ tho
ieſt/ woley ſwietey iego á roſkazánia iego: ále oney wieczney roſkóßy á onego po-
koiu wiecznego/ o ktorym ći tu ten błogoſłáwiony ſtárzec głoſem ſpiewa á po-
wieda. Iż iuż możeß rzecz: Iuż moy miły Pánie opuść ſługe nedznego twego w
onym pokoiu ktorego vżywáia wierni twoi/ á doprowadź do onego wiecznego
pokoiu ktoryś im zgotował/ gdyż iuż oglądáły nedzne oczy moie: tho ieſt/ ſer-
cem práwym poznáły ciebie Páná ſtworzyćielá ſwego. Iuż też záſpiewaß á zá-
wołaß s ſwieta mátka iego: Iż widze miły Pánie iż ty opußczaß mocarze/ á ſtłá-
daß ie s ſtolcow ich/ á podwyżßaß nedzne á pokorne ſługi ſwoie. O nedzneß to

ſtożenie tych nedznych mocarzow s ſtolcow ich / kthorzy go poznàć àni przyiać nie vmieia/ gdy ie ſtoża v ſtolcá ná nedzna deſczke/ á potym wieß to mily Pan Bog y w iákim pokoiu y do iákich pokoiow beda przenieſieni.

¶ Pàtrzayże tu dáley/ iż tu o tym blogoſtáwionym ſtárcu Ewányelia ſwiádßy/ iż byt cztowiek cnotliwy á boiacy ſie Bogá/ á Duch ſwiety záwżdy ſnim przebywat. Ieſliżeć byt boiacy ſie Bogá/ toć ſie znáczy iż muſiat w pilney oſtrożnośći chodzić/ áby byt ſtrzegt vſtaw y zakonu iego: á wżdy rozumiat iż mu tho ieſcze máto pomocno być miáto/gdyby byt nie przyßedt on ktory byt nam obiecány/á nie przeiednat nam v Bogá Oycá tey ſrogośći zakonney/ktorey żadny cztowiek nigdy doſyć vczynić a nigdy wypetnić nie mogt: iż ſie nic nie cießyt onym petnieniem zakonu ſwego/ y onemi ſprawámi ſwemi. Ale gdy iuż vżrzat ono ſwyethe

Czo duch ſwiethy czyni w wiernym ſercu.

dzieciatko/ o wnet go rußyt on Duch Páńſki/ ktory/ iáko Ewányelia ſwiádßy/ záwżdy przy nim byl: Iákoż to nie pochybna rzecż/ iż y dziś przy káżdym ieſt ktorykolwiek ſie thák záchowywa iáko o tym ſwietym ſtárczu pißa/ iż byt cztowyek cnotliwy/ á záwżdy chodzit w boiáżni Bożey. A coż w nim zrußyt on Duch ſwiety ktory przy nim byt? Wzrußyt w nim napirwey obietnice onym ſwietym Pátriárchom vczynione/ o przyſciu zbáwicielá tego. Wzrußyt w nim proroctwá Dánielowe/ proroctwá Ezdraßowe/ Dawidowe/ y inych/ o czáſie przyſcia iego náznáczone. Wzrußyt w nim ony ſtowá Ezáiaßá Proroká/ iż thá ſwiátłość miáta przyść ná oſwiecenie wßem narodom ludzkim/ gdzie o tym thák mowit

Eza. xlix.

ten Ezáiaß tymi ſtowy: Oto iuż nie dáleki czás do przyſcia Kryſtuſa mego/ áby mi byt ſprawca ku pobudzeniu narodow á ſnieći Izráelſkich. Ktorego dam ná ſwiátłość pogánom/ áby byt zbáwicielem moim áż do końcow wßytkiey ziemie. Toć w nim zrußyt ten duch ſwiety/toć tu o tym iáwnie záwotat/iż iuż ogladáty oczy iego onego zbáwicielá obiecánego iemu. Iż ſie iuż zyáwita tá obieczana á ſwieta ſwiátłość wßytkim narodom po wßytkiey ßerokośći ziemie.

¶ Nuż tedy teź ty káżdy wierny á Krześćiáńſki cztowiecze/ nic nie dufáiac cznotam áni vczynkom ſwoim/ vciecż ſie ku temu Pánu ſwemu/ á chodź w boiáźni á w poſtußeńſtwie ſwietym iego/ iáko ten ſwiety ſthárzec chodzit: nic w tym nie watp/ nic ſie nie ſtáray/ pewnie tenże Duch ſwiety/ ktory/ iáko ſtyßyß/ przy thákich ſercoch przebywa/ nie omießka wzrußyć w tobie myſli á ſercá twego/ iż poznaß to ſwiete dzieciatko á tego zbáwicielá ſwego oczymá nedzney duße twoiey A pewnie wierz y wiedz iż bedzie podan w rece twoie/ á idź ſnim do oltarzá z mitą á s ſwieta mátka iego/ ofiáruyże go przed obliczność Bogu Oyczu ſwemu/ á położ mu ná ofiáre/ nie gromniczke áni btáżeyka/ ále one niewinna ſinogárliczke nedzna dußyczke twoie/ Iáko thá ſwieta mátka iego położyłá byłá znák niewinnośći á pokory ſwoiey/ A pewnie duch ſwiety wzrußy w tobie oneß rádość á onoż weſele ktora byt wzrußyt/ iáko ſtyßyß/ w tym blogoſtáwionym ſtárczu w Symeonie ſwietym. Iż áni ſmierć/áni żaden ſtrách thobie ſtraßen nie bedzye/ gdy ogladáia á poznáia oczy twoie zbáwicielá ſwego/ á te ſwiátłość kthora ieſt zgotowána wßem narodom ſwiatá tego/ A iuż zoſtánie wiecznie w pokoiu nedzna dußá twoiá. Czego nas rácż domieśćić wßytkich etc. Amen.

Ewányelia Niedziele Szoſtey

po Nowym lecie/ Ktora nápiſał Máttheuß ſwiety we xx. kápitulum kſiag ſwoich.

¶ Záwotay robotnikow z winnice/ á zápłáć káżdemu zaptáte iego etc



Ewányeliey tey dziſieyßey nizey nápiſaney okazáć nam raczył náß miłośćiwy Pan/ ácz w przypowieśći/ ále iednák iáwnie/ ſpráwe kroleſtwa ſwego ſwietego. A zwłaßczá tego ktore tu ſobie ná tym ſwiecie/ ták iáko tu ſam powiedáć raczy nie inaczey iedno iáko wdzieczna winnice ku roſkoßam ſwoim vßczepić á rozmnożyć raczył/ biorac ſobie ſniey wdzieczny pożytek á przyiemny owocz do kroleſthwá ſwoiego niebieſkiego. A iż ia wolno otworzyć raczył ták złemu iáko y dobremu/ ták vbogiemu iáko y bogátemu/ káżdi ſtan do niey wabiac á námawiáiac/ y káżdemu rowna zapłáte obiecuiac/ ktoby iedno chciał idź á ßczepić á spráwowáć w niey wierne látoroſli w ſerczu ſwoim Pánu ſwoiemu/ á podawáć mu ſnich wdzieczne groná tu cnotliwego żywothá ſwoiego ſpráwuiac gi według woley ſwietey iego/ tedy tákim wßytkim obiecuie rowna zapłáte káżdemu/ ktoregożkolwiek czáſu przydzie do winnice oney.

A przeto ty słowá tych obietnic ſwietych iego tu ſa ná poczatku wſpomionione iż on obiecuie káżdemu wiernemu w tey winnicy robothnikowi ſwoiemu hoyna zapłáte czáſu ſwego/ to ieſt czáſu ſadu ſwego ſpráwiedliwego. Jáko ßerzey vsłyßyß z Ewányeliey/ ktora ieſt nápiſaná przez Matth. s. tymi słowy.

¶ Co ieſt winnicá Páńſka/ y co ſa látoroſli wierne iego/ y iáka im zapłátá ieſt zgothowaná: á iáka thez pomſtá złym á nie płodnym látoroſlam y ſtrożom ich

Wdzieczne groná z winnice Páńſkiey.



POdobne ieſt kroleſtwo niebieſkie ku dobremu goſpodarzowi kthory wyßedł bárzo ráno zmawiáć robothnikow do winnice ſwoiey. A gdy vczynił zmowe z onemi robotniki s pewney zapłáthy ich/ posłał ie do winnice ſwoiey. A gdi potym wyßedł iákoby ku trzeciey godzinie/ vźrzał drugie robotniki ná rinku vrożno ſtoiace/ y rzekł do nich: Jdźcie y wy do winnice mo-

iey/ á co wam bedzie ſpráwiedliwie należáło/ tedi wam dam. A oni potym poßli. A potym wyßedł iákoby o ßoſtey á o dziewiatey godzinie/ á tákież z drugimi poſtánowił. Wyßedł potym y o iedennaſtey/ á ználazł tákież drugie ſtoiace/ y powiedział im: Czemu tu ták ſtoicie cáły dzień proznuiacy? Powiedzieli mu/ Iż nas nikt nie vmowił. A on im rzekł: Idźcie y wy do winnice moiey. A gdy iuż wieczor przyßedł/ rzekł on pan oney winnice ſprawcy ſwoiemu: Zwołay robotnikow z winnice/ á zápłáć káżdemu zapłáte iego/ poczawßy od napoślednieyßych áż do pirwßych. A gdy oni przyßli ktorzy tám byli weßli o iedennaſtey godzinie/ wzieli wßyſcy rowna zapłáte ſwoie. Przyßli záſie y oni pirwßy nádziewáiacz ſie iż mieli wiecey wziać/ wzieli tákież rowno z onemi zapłáte ſwoie. A wziawßy poczeli ßemráć náprzećiwko goſpodarzowi winnice oney/ mowiac: ći iedno iedne godzine robili ſnámi á zrownałes nas zapłáta ſnimi/ ktorzychmy ćirpieli cießkość dniá cáłego w goraczośći. A on odpowiedziawßy iednemu ſnich/ rzekł: Przyacielu/ á wßák ia thobie nie czynie krzywdy/ ázaß ty nie wieß iákoś zmowił zemna? A ták idź wziawßy co twoie ieſt. Abowiem mnie wolno temu napoślednieyßemu thák dáć iáko y tobie. Azaß dla thego ma być złe oko twoie iżem ia dobry. A ták záwżdy beda oſtáteczni pirwßemi/ á pirwßy oſtátecznemi. Abowiem bárzo ich wiele ieſth wezwánych ále máło wybránych.

GDy iuż tá wdzieczna winnicá narodu ludzkiego/ á to wieczne kroleſtwo tu ná tey nedzney ziemi/ Páná náßego/ thák vßczepiona á rozmnożona byłá: w ktorey iuż on był wßytki roſkoßy ſwoie y wßytko kochánie ſwoie położyć raczył. A zwłaßczá gdy on ſam był fundámentem á práwa mácica iey/ á nas ſobie vczynił iáko latoroſli/ ktore miáły pochodzić á rość iemu ku czći s tey má-
Jan s. w. xv. ćice. Ták iáko to ſam o ſobie powiedáć raczył/ o czym Ian ſwiethy ßerzey nápiſał. Tedy iáko od poczatku ſwiátá áż do przyſcia ſwego záwżdy wabił á namawiał káżdego wiernego/ obiecuiac łáſkáwa á miłośćiwa zapłáte/ kthoby iedno chciał idź robić á prácowáć do tey winnice/ á záchowáć ſie w niey według woley iego. Thak iżby był w niey rozmnażał owocz iemu przyiemny cnot ſwych/ á wiáry/ á ſtałośći ſwey.

¶ Słyßałeś też tu w tey Ewányeliey dziſieyßey/ iż on do tey winnice/ iedny robotniki zmawiał poránu/ drugie o południu/ trzecie k wieczoru: á wżdy káżdemu rowna zapłáta było zápłácono. Tu iuż możeß rozumieć/ co to ieſt zá winnicza/ á iáki tho ieſt goſpodarz iey/ y iákiego owocu potrzebuie ſniey/ y iáko do niey wabi á námawia wierne robotniki ſwoie/ y iáka obfita a rowna zápłáte káżdemu nágotowáć raczył. Ale pátrzay záſie iáko ſie obchodzić obiecuie y ze złym robotnikiem/ y ze zła latoroſla/ kthoraby s ſiebie żadnego owoczu nie dawałá. O tym Ian ſwiety ták nápiſał/ iż ták mowić raczy: Jzem ia ieſt w tey winnicy mácicá/ á wyſcie látoroſli: A kto roſcie we mnie á ia w nim/ ten może w tey winnicy wielki owoc vczynić. Abowiem wy nic bezemnie vczynić nie możecie. A ktho nie bedzie według mnie przemießkawał/ ten nielza iedno muſi być precz wyrzucon ſtey winnice/ á muſi być odcieth iáko látoroſl niepotrzebna/ á vſchnie/ á ogniem ſpalon bedzie. Abowiem ieſli bedziecie przebywáć we mnie/ wßytko iáko

iedno bedziecie chcieć sſtánie ſie wam. A w tym ma być vwielbion Ociec moy/
gdy mu okażecie obfity owoc s ſiebie/ á iż zrozumie iżeſcie wy moi wierni robo=
tnicy. A tu dopirko możeß zrozumieć że on ieſt tey winnice práwy Pan/ práwy
fundáment á práwa máčicá iey.

¶ Słuchayże záſie/ gdy ták hoyna zapłáte robotnikom ſwoim w tey winnicy o
biecowáć raczy/ á zowie ie látoroſlámi ktore ſniego roſta iáko s prawey máčice
winnice tey/ tedy też tego od nich potrzebuie/ áby robili á roſli według woley ie=
go/ á nie odradzáli ſie od tháк błogosłáwionego ßczepu máčicze ſwoiey/ á iżby
przynieſli przyiemny owoc s tych látoroſli ſwoich czáſu ſwego Bogu oycu ſwe
mu: áby ſie on też przed nim pochłubił ſtego ßczepienia ſwoiego/ á s thego roz=
mnożenia winnice ſwoiey. Ták iáko tu ſam o tym powiedáć raczy: Iż w tym ma
być vwielbion Ociec iego ſwiety/ gdy oglada wdzieczny owoc z winnice tey/ á
obaczy żechmy byli wierni náſladownicy iego.

¶ A iżbyś rozumiał iż on te winnice ſwoie ießcze od początku ſwiátá ſobie vßcze
pić raczył/ á záwżdy oſobliwa o niey piecza miał/ y iáko ſwe wßytko oſobliwe
kochánye w niey położył. Y iákiey też záſie żáłości vżywa/ gdyby zá ták pilnym
ſtháraniem iego iemu ſie w niey iáki głog/ álbo iákie płone wino/ álbo iákie nie=
płodne á niepotrzebne látoroſli vmnożyć miáły. Y iákie zapłáty záwżdi wier=
nym robotnikom ſwoim á wiernym látoroſlam ſwoim obiecowáć raczy. A iá=
ko też zaſie płonemu winu á niepotrzebnym látoroſlam ſrodze grożić raczy/ Ná=
ko Izáiaß o tym nadobnie nápiſał/ mowiac od niego tymi ſłowy: Iż tho moiá
miáłá być nawdzieczniyeyßa winnicá ten narod ludzki/ á czekałem áby ſie w niey Ezái. wv.
byłá vmnożyłá ſpráwiedliwość/ áliśči złość: Nádziewałem ſie też w niey ſadu
ſpráwiedliwe°/ áliśči krzyk á nárzekánie. Dáley támże o niey powieda tenże Izá=
iaß od Bogá Oycá tymi ſłowy: Iżem ia ſpráwił winnice miłemu ſwemu/ y o=
płotkem ia płotem/ á ogrodziłem ia murem/ y kámieniem ſnicy wybrał/ y vßcze=
piłem ia bárzo dobrze/ y zbudowałem w niey ſtrażnice/ y poſthàwiłem práſe w
pośrodku iey/ y czekałem áby mi roſplodziłá groná ſwoie/ á oná mi ſie obročiłá
w płone wino. A przeto wy meżowie Izráelſcy/ rozſedźcie miedzy mna á miedzy
ta winnica moia. Abowiem com ia iuż dáley miał vczynić winnicy tey czegom
nie vczynił? y doczekałem ſie w niey miáſtho ſłodkich gron złego á płonego wi=
ná. A ták ia też to chce okazáć co mam nád nia vczynić: Roſplote płoty iey á ro=
zwále mury iey/ á dam ia zeżrzeć zwirzetom dzikim. A gdy nie chciáłá dáwáć s
ſiebie ſłußnych owocow/ niechayże w niey roſcie głog á čirnie ku zginieniu iey.

¶ A toć byłá nawdzieczniyeyßa winnicá Páná náßego/ á thoć było od początku
ſwiátá właſne vßczepienie iego/ ty látoroſli narodu człowieczego/ ktora on záw
żdy ná wielkiey pieczy miał/ ktora záwżdy ogradzał murem mocy Boſtwá ſwo
iego/ do ktorey záwżdy ſłał ſługi ſwe/ to ieſt Proroki/ vpomináiacz ie ießcze od
początku ſwiátá/ áby w tey winnicy wiernie robili á wiernie prácowáli iemu/ á
ſtáráli ſie o to/ áby s ſiebie vmnożyli wdzieczne láthoroſli iemu/ á podáli ſnich
przyiemny owoc iemu. A toć či ſa o ktorych tu Pan w Ewányeliey powieda: iż
ießcze s poránku á przed przyśćiem ſwietym iego byli záwołáni do tey winnicze
iego/ á do tych to ßły ony wdzieczne obietnice o zapłácie ich á o odkupieniu ich.
Iż ktorzyby byli vwierzyli obietnicam tym ſwietym iego/ á wiernie ſie záchowá
li w tey to winnicy iego/ tym byłá záchowaná tá hoyna zapłátá od niego.

¶ Záwołał też drugich o południu/ áby ßli do tey winnice iego/ obiecuiac hoy=
na zapłáte káżdemu. To ieſt/ iuż w ten czás gdy ſie było ziáwiło ſwiete człowie=
czeńſtwo iego. Tu iáko námawiał/ tu iáko wabił/ y iákie obietnice iśčił wßyt=
kim tym ktorzyby iedno byli chcieli przyſtáć do winnice iego/ á wydáć wdzieczi=
ne groná iemu/ wiáry á ſtałośći ſwey z látoroſli ſwoich/ gdyż on ſam ſie vczynił
ßczepem á máčica winnice tey. A ktorzyby wiernie przyſtáli do niego/ á wyro=
śćili s tey máčice á s tego ßczepu wierne látoroſli á wierny owoc Bogu Oyczu
ſwemu ku czći á ku chwale iego/ tym iáko hoyna zapłáte á iáko wielka pociechę
obiecowáć raczy/ wßedy o tym wiele wiádomośći mamy.

¶ Woła też drugich y dziś vſtáwicznie iuż k wieczoru á iuż ná ſkończeniu ſwiátha

przez ſwiete ſłowá ſwoie/ ktore nam tu ku pocieße nàßey nápiſane zoſtáwić ra-
czył. Woła przez páſterze ſwoie kthorym to poruczyć raczył. Wołał przez Apo-
ſtoły/ przez meczenniki/ vkázuiac w nich dziwy Boſtwá ſwoiego. A iáko nas
wabi/ á iáko nas nàmawia do tey winnice ſwoiey/ o thym piſmá wßedy pełno
mamy. Abowiem gdzie ono mowi: Podźcieß do mnie wßyſcy namileyßy robo
Máttħ. w ij. tnicy moi/ ktorzyſcie ſie vprácowáli robiac w tey winnicy moiey/ á ia táſkáwie
ochłodze was. Iáko y ná drugim mieyſczu mowi: Abowiem iuzeſcie nie ſłudzy
Jan w xv. moi áleſcie wdzieczni przyiaciele moi/ gdyż to czynicie czo ieſt wola moiá. Abo-
wiem ſługá nie może ták dobrze zrozumieć woley Páná ſwego iáko przyiaciel.
A ták ia was przeto zowe przyacioły/ iżem ſie wam zwierzył wßytkich táiemnic
ſwoich. A toć ſa ći ktorzy ſa iuż przed ſamym wieczorem á práwie ná ſkończeniu
ſwiátá do tey ſwietey winnice iego á do thego kroleſtwá iego záwołáni. A nye
chciał ich opuścić áby ták ſtali prożno ná rinku/ gdy powiedáli iż nas nikth nie
zmowił/ áby im był nie miał oznaymić o tey ſwietey ſpołecznośći ſwoiey á o tey
ſwietey winnicy ſwoiey/ y iáka zapłátá káżdemu w niey ieſt zgotowána.
¶ Możeß też te roznosć czáſow przyrownáć troiákiemu wiekowi człowieczemu
Jż go káżdego czáſu á w káżdym wieku ten ſwiety á miłośćiwy Pan nàmawiáć
miłośćiwie raczy/ áby nie omießkawał á ßedł do tey wdzieczney winnice iego/
áby nie ſtráćił zapłáty ſwoiey. A námawia go vſtáwicznie/ ráno/ w południe/
y wieczor. To ieſt/ w młodośći iego/ w średnim wieku iego/ y w ſtárośći iego.
A ktoregoż kolwiek czáſu ſie obaczy/ á przyſtánie do tey ſwietey winnice iego/ á
pusći s ſiebie látoroſli cnotliwey powinnośći ſwoiey ku czći Bogu Oycu iego/
káżdego/ ná káżdy czás do ſiebie wdziecznie przyimowáć raczy. Vprzedzayże rá
dzeć pilno moy miły bráćißku/ áby cie nie vprzedziłá krotkosć żywotá twego/ ni
zlibyś ſie ſtał wdzieczna látoroſla w tey winnicy Páná ſwego/ ábyś nie był od-
ciet/ ták iáko ſłyßyß/ iáko zła á ſucha látoroſl/ á nie był wrzucon do ogniá wie-
cznego.
¶ Słuchayże iáka tu rowna zapłáte ten dobrotliwy Pan á ten tey winnice krol
káżdemu rowno obiecáć raczył/ ták tym ktorzy ráno ſa záwołáni iáko y tym kto
rzy pozno á przed ſamym wieczorem przyßli. A tám żadnego czáſu áni żadnego
ſtanu v ſiebie przekłádáć nie raczy/ iedno w ktorymkolwiek czáſie á w kthorym-
kolwiek ſtanie nedzny człowiek obaczyć ſie może/ á vczyni s ſiebie wdzieczna lá-
toroſl Pánu ſwemu/ á poda ſniey wierny owoc iemu/ záwżdy mu ieſth rowno z
inßemi zapłáthá zgotowána. Thu ſie iuż może nie chłubić ieden przed drugim/
mnich przed oraczem/ Krol przed nedznikiem/ Biſkup przed plebanem/ ſtáry
przed młodym/ vczony przed proſtakiem/ gdyż v niego nie ieſt brák w żadnych
oſobach/ gdyż v niego nie ieſt zacnieyßy ieden przed drugim. Iedno to v niego
Do Gálát. w ij. ſa nazacnieyßy/ ktorzy przy nim wiernie ſtoia/ á ktorzy wiernie á ſpráwiedliwie
obchodza ſie w tey winnicy iego/ á rozmnażáia s ſiebie wdzieczny owocz iemu/
tym zapłátá á tym błogoſłáwieńſtwo ieſt záwżdy od niego zgotowano.
¶ Słuchayże dáley co thu o tey winnicy ſwoiey przez Proroká powiedał: Jżem
ia ia oplotł płothem y ogrodził murem/ á vßczepiłem ia ſobie/ y poſthawiłem
ſtrażnice w niey/ á iuż niewiem com iey dáley miał vczynić. To ieſt/ ogrodziłem
ia moca á ſtraża Boſtwá ſwego. Vßczepiłem w niey práwa méćicze prawdzi-
wey náuki ſwoiey á woley ſwietey ſwoiey. Poſtáwiłem w niey ſtrażnice/ tho ieſt
páſterze á náuczyciele/ áby záwżdy wołáli á ſtrzegli/ áby nic fáłeßnego/ nic omyl
nego/ nic obłednego nie przyſtapiło do tey ſwietey winnice iego. A iżby przeſtrze
gáli á vczyli iákoby oni wierni robotnicy winnice oney mieli ßczepić á rozmna-
żáć ony wierne látoroſli á wdzieczne groná ſtałośći ſwey podawáć ſnich Pánu
ſwoiemu. Ale iáko záſie tym ſtrożom groźi/ kthorzyby nie dbáli á drzemáli/ á nie
przeſtrzegáli robotnikow tych/ wiele o tym Prorocy powiedali. Gdzie ono y E-
zechiel ták o nich powiedział: Jż ieſliby ſtroż ſtał ná wieży wołáiac á ſtrzegacz/
Ezechiel. xxxiij. á potym przyßedł nieprzyaciel/ á on go obaczył/ á nie przeſtrzegł ludu onego/ á
ſtał ſie vpádek w ludu onym/ krew tá niechay bedzie ná głowe ſtrożá onego.
Iáko y Zieremiaß ty ſłowá od Páná powieda/ vſkarżáiac ſie ná ſtroże winnice

tey: Iż ſamiß páſterze ſtárli á podeptá
moie/ obrocili ia máło nie w puſthini
przeto wpußcże miedzy nie miecż gni
powieda: Iżem ia był naſiał pßenice/ a
two moie/ á nic mi w nim pożytku nie vc
właſnychże owocow wáßych/ Abowiem
¶ Iáko teżż y Izáiaß ießcże ſrożey o tym náp
Iż ießcżeć bych ia zgromádził te winnice ſ
ßcże zwirzeta polne ku zeżrzeniu iey. Abowie
widza. A ſa iáko pśi niemi ktorzy ßcżekáć nie
dzac marne rzecży/ ktorzy nigdy nic moga być
zumie ſwoim/ káżdy ſie ná ſwa droge vchylił/ o
od namnieyßego áż do nawietßego/ mowiacz
ták iutro iáko y dziś álbo ießcże lepiey. A ták ty
rozgrodzić álbo cżeſtho rozgradza w gniewie ſ
wiem chociayby ſie nálázło wiele wiernych do nie
A ták cżeſto ia da wypaſáć á pożyráć zwirzetom dz
tnym/ dla tego iż ſtrożowie iey ſa ták mdli á ták zán
cy pißa. A oná ſamá s ſiebie prze táka nieopátrzno
gron dawa płone wino á bárzo nieſmácżny owocz
ſpraw ſwoich. A wßákoż ktorzy w tym tákiem niebeſpie
bałośći o winnicy tey/ ſtoia w niey wiernie przy Pánu ſwo
z látoroſli ſwych podawáli przyiemne groná Pánu ſwoiemu/ tym ieſth záwżd
oná hoyna zapłátá zgotowana/ ktorey nigdy żadne ſkárby tego ſwiátá zárow-
náć nie mogły.

¶ Iáko to y ſam ten náß dobrotliwy Pan tußy káżdemu wiernemu robotniko- Joannis xv.
wi w tey winnicy ſwoiey/ mowiacz tymi słowy: Wßák wiecie iżem ia was wy-
brał ſobie/ á nie wyſcie mie wybráli: á poſtáwiłem was ná to/ ábyſcie ßli á roz-
mnożyli owoce ſwoie: á to dla tego/ ábyſcie wßytko otrzymáli od Oycá moiego
ocż go iedno prośić bedziecie. O wielkaß to obietnicá á hoyna to zapłátá/ vpro
śić to wßytko ocżbychmy iedno prośili Bogá Oycá ſwego. A ktora zapłáta á-
bo ktore dobrodzieyſtwo s táka zapłáta iuż ſie kiedy zárownáć może. O ſwietaß
to godziná ktorey godziny bedzie kto záwołan do tey winnice Páńſkiey/ á iż táki
owoc rozmnoży w niey/ zá ktory ieſt zgotowána táka zapłátá iemu. Iáko y Pá
weł ſwiety pißе do Korintow/ mowiac: Niechay bedzie Pánu náßemu cżeść á
chwała/ ktory nam dał zwycieſtwo ná tym ſwiecie przez Páná Kryſtuſa. A ták
bráćißkowie moi mili badźcie ſtáli á nie porußeni w wierze ſwoiey/ obfithuiac
we wßytkich dobrych ſpráwach ſwoich/ á wiedzcie pewnie iż pracza wáßá nie
daremna ieſt v Páná wáßego.

¶ A iákoż tu ſtale nie ſtáć w tey winnicy iego/ á iákoż thu nie ßcżepić cżnotliwey
wiary á ſtałości ſwoiey w tey ſwietey mácicy iego/ gdyż on ſam ſiebie ta mácica
vcżynić racżył. O błogoſłáwionaß to látoroſl/ ktora wyroſcie s tey ták ſwietey
á doſtoyney mácice/ á iż poda s ſiebie wdzieczny owoc Bogu Oycu ſwoiemu/ á
iż to wie iż vſtáwicżnie roſcie ták hoyna á ták obfitha zapłáthá iemu. Abowiem
chceßli ſie okazáć wiernym robotnikiem w tey winnicy Pánu ſwemu/ á wierna
látoroſla iego/ pomni ná to w iákiemieś kolwiek ſtanie ieſt/ ábyś záchował cno
tliwa powinność Pánu ſwemu/ ábowiem thá ieſt záwżdy płatna y ná niebie y
ná ziemi. Abowiem ieſliżeś możnieyßy nie rośćiagay możnośći ſwey ná vpádek
á ná ścisk żadnego człowieká/ á owßem ſie ſtáray áby ſie przez cie mnożyła ſprá-
wiedliwość á miłoſierdzie ná ziemi. Ieſliżeś ſthanu niżßego á nie przełożoneś
nád żadnym vrzedem od Páná ſwoiego/ ſtháray że ſie ábyś był żyw pocżćiwym
nábyciem ſwoim/ á záchował powinność ſwoie káżdemu ſtanowi/ á ni w cżym
nie obrażał bliźniego ſwe⁰. Ieſliżeś teżż duchowny/ ſtáray że ſie ábyś doſyć cżynił
powinnośći ſwoiey/ á ſpráwował porucżone owiecżki ſwoie według woley pa
ná ſwego. A ták to ieſt káżdy wdziecżny robotnik w tey winnicy v niego/ ktory

ſie zach

y iemu poruczoney od niego. A w kthorym-
ı do tey winnice od niego/ badź ráno badź po
ie/ gdy położyſʒ w nim wierna nadzieie ſwo-
ıſʒ/ álbo Máriá Mágdálená/ álbo on łotr ná
rychło ſie do they winnice przyłaczyli/ á wżdy
emi ſwoie. A tákież y ty iedno ſtale trway Pá-
iáre ſwey powinności iemu/ á podaway kedy
czne groná ſwey cnothliwey powinności iemu/
apłáta ſwoia.
obrodzieyſtwá nie ruſʒáły/ tedy ſłuchay they ſro-
rozſedzić s płona winnica ſwoia/ ktora miáſto
uśćitá s ſiebie płone wino á ćirnie z latoroſli ſwo-
irzetom dzikim: to ieſt/ nieprzyacielom á ſprzećiw-
iáko y cieleſnym. A iż iuż nie chcze żadney opieki áni
e/ gdy powieda iż roſplote płoty á rozwále mury oko-
wypáść s ſwiethey opieki iego/ á iuż chodzić iáko ble-
zeżránia á zaginienia ſwego. A co ieſʒcze gorzey/ ták
ż táka káżda płona á niepotrzebna láthoroſl chce od-
ić do ogniá wiecznego. O nieſʒczeſnaſʒ to látoroſl kto-
oc s ſiebie/ iż ma być odcieta od máćice tey/ to ieſt/ od Pá
ná ſw... yć wrzucona do ogniá wiecznego.

¶ A iákoż ſie tu nie rozmyſlić/ á iákoż ſie tu nie obaczyć/ co ieſt lepſʒego/ ieſli ſtá-
tecznie ſtać w tych cnotliwych ſpráwach winnice tey/ á vczynić s ſiebie wdzieczną látoroſtke Pánu ſwoiemu/ á wziać obfita zapłáte ſwoie: álbo ſie obroćić w płone wino á w ciernie/ á w głog/ á vczynić ſie niepotrzebna láthoroſla/ kthora ma być precż vcieta á do wiecznego ogniá wrzucona. Lepieyći lepiey nieboraczku przez ten máły czás ſtale á wiernie popracowáć w tey winnicy Páná ſwoiego/ á podáć od ſiebie wdzieczny owoc iemu cnotliwey wiáry á ſtáłości ſwoyey/ niżli maſʒ ſniey być wyrzucon iáko złe á niepotrzebne drewno ná ſpalenie wieczne. A nie lekay ſie áni ſie fráſuy ieſliś ſie czym omieſʒkał w niedbáłości ſwoiey. Słuchay iż ten dobrotliwy Pan á tey winnice krol rowna zapłáte nágotował káżdemu/ y roſkazał ia dáć wſʒytkim rowno wiernie prácuiacym w tey winnicy iego/ ták tym co do niey ráno przychodza iáko y tym co przed wieczorem. A nie wymawiay ſie iáko ſie ći wymawiáli ktorzy ſtáli ná rynku prożnuiacy/ powyedáiac: Pánie nikt nam o tey robocie nie powiádał/ boć ia doſyć głośno obwołano á ſʒeroko opowiedziano/ iuż przez Proroki/ iuż y przez Apoſtoły/ iuż y przez Ewányeliſty/ y dziś cie vſtáwicznie do niey wabia ony ſłowá Páńſkie nam thu ná piſmie zoſtáwione/ ktoreć opowiedáia obfita zapłáte/ obfita pociechę/ ieſli w tym bedzieſʒ ſtátecznie ſtał Pánu ſwoiemu/ á iż podaſʒ s ſiebie ten wdzieczny owoc iemu. Oſtrzegayże ſie lepak/ ieſli ſie omieſʒkaſʒ/ by cie oná ſentencia Páńſka nye porázitá/ ktora nápiſał Pan ſwiety/ gdzie ták mowić raczył: Bych był do nich nie przyſʒedł/ á ſam im o tym nie powiedał/ ieſʒczebych ich był ták nie winował. Ale iuż teraz trudno ſie maia wymowić z grzechu ſwoiego.

Joannis xv.

¶ A ták ſtáray ſie/ rádzeć/ pilno áby Pan ſtoba iáko z niepotrzebna látoroſla ſadem ſwym obchodzić ſie nie raczył/ ábyć nie położył przed oczy thwoie tey ſpráwiedliwości ſwoiey/ ktora tu ná cie dowodzi/ iż on ciebie záwżdy wabił/ náymował/ námawiał do tey winnice ſwoiey: hoynać zapłáte záwżdy obiecował/ nic ſobie nie ważił omieſʒkánia twego/ A ty nie chceſʒ/ á ty nie dbaſʒ/ a woliſʒ ſie obroćić w ciernie/ w głog/ á w płone wino. Oſtrzegayże ſie być ták nie powiedziano iáko tu ſłyſʒyſʒ: iż trudno ſie maſʒ wymowić z grzechu ſwoiego. Bo pátrzay oćći idzie/ álboć zoſtáć wdzieczna á błogoſłáwiona láthoroſla v Páná ſwoiego/ álbo zoſtáć złym á płonem winem/ ktore ma być wycieto á wrzucono do ogniá wiecznego. Abowiem iáko tu ſłyſʒyſʒ/ iż wiele ich ieſt do tey winnice wezwánych ále máło wybránych/ to ieſt/ tych ktorzyby wiernie á ſtale w tey winnicy záchowáli ſie Pánu ſwoiemu/ á sſtáli ſie wybránemi iego/ á ſtáráli ſie o to pilnie áby

rozmnażáli

rozmnażali wdzięczny owoc iego. A ták nic nie mießkay á kwap ſie do tey winnice Páná ſwego/ á ſtáray ſye ábyś ſie sſtał wdzięczna látoroſla błogoſłáwyonego ßczepu tego/ ktorey zapłátá záwżdy hoyna á obfita ieſt/ á nigdy nie zági-nie. Ktorey zapłáty rácż nas wßytkich domieśćić Pánie Boże wßechmogacy náß ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia niedziele Siodmey

po Nowym lecie/ Ktora nápiſał Lukaß ſwiety w viij. kápitulum kśiag ſwoich.

¶ Kto ma vßy ku ſłuchániu ſłuchay pilno etc.



Dyż Krześćiáńſkiemu á cznothliwemu człowiekowi nic inßego nie ieſt potrzebnieyßego áni pożitecznieyßego ná ſwiecie/ iedno ſie pilno o tym pytáć/ á tego ſie pilno vczyć/ á tákich drog pilno ßukáć/ ktoreby go y ku poczćiwemu ſtanowi iego/ y ku cnotliwemu poſtánowieniu żywothá iego záwżdy przywodzić mogły: w ktorym by on mogł doſyć czynić oney ſláchetney powinności/ ktora záwżdy wierny á cnotliwy Krześćiáńſki człowiek záchowáć powinien ieſth/ naprzod Pánu Bogu ſwoiemu/ á pothym bliźniemu ſwemu: ſkad iemu łáſká Páńſka ná niebie/ á poczćiwa ſławá ná ziemi/ záwżdy ſie vmnożyć może. A iż tho żadnemu vrośc ináczey nie może/ iedno s pilnego ſłuchánia á s pilnego bádánia ſłow á náuk potrzebnych/ á zwłaßczá tych ktore pochodza z oney zwirzchniey madrośći Páná zwirzchniego. Przeto nam tu Pan náß w tey Ewányeliey niżey nápiſaney ty ſłowá przypominác raczy: Iż ktho ma vßy ku ſłuchániu áby pilno ſłuchał/ á przypußczał záwżdy ráde á náuke potrzebna do ſerczá ſwoiego/ á vważył tho ſobie przy czym ma zoſtáwić á iáko ma záchowáć Krześćiáńſka powinność ſwoie. Thák iáko nam o tym tu Pan náß w tey Ewányeliey ßyroka náuke dáć raczył/ y iáko mamy ſłucháć/ y iáko mamy przyymowáć/ y iáko mamy w ſobie rozmnażać ſłowá ſwietey náuki iego. Czo ieſt nápiſał Lukaß ſwiety tymi ſłowy.

¶ Jáka ieſt moc ſłow Páńſkich/ y iáki ſtrách kto ich nie ſłucha/ á iáka też pociechá ktho ich pilen/ y iáko á przecz ſa zátwárdziáłe ſercá náße iż ich przyimowáć áni im zrozumieć nie moga.

GDy tłuſzcza wielka ſchodziłá ſie z miaſt/ á kwápili ſie do Páná náßego/ thedy vczynił rzecż do nich przez tho podobieńſtwo: Wyßedł ten ktory miał rozſiewáć naſienie ſwoie. A gdy ie iuż rozſiewał/ tedy iedno vpádło podle drogi á było podeptano/ owie[...]zni potym wyzbieráli ie. Drugie vpádło ná [...] wzeßło/ ále wnet vſchło/ bo nie miáło wil-[g]ornośći ſwoiey. Drugie záſie vpádło miedzy ćirnie/ á poſpo[łu] wzeßło s ćirniem onym/ ále ono ćirnie zagłußyło ie. Drugie też vpádło ná ziemie dobra/ á ſtokrotny owoc vczyniło s ſiebie. A gdy domawiał tych ſłow/ tedy záwołał: Kto ma v[ßy] ku ſłuchániu ſłuchay. Pytáli go potym zwolennicy iego co

by to była



by to byłá zá przypowiesc. Ktorym on powiedział: Wamći
dano iest poznáć táiemnice krolestwá Bożego/ á drugim tylko
iedno w przypowieściach/ Aby widzac nie widzieli/ á słyszac
áby nie rozumieli. Ale tá przipowieść ták sie rozumieć ma: Na
sienie to o ktorim wam powiedam iest słowo boże. A ktore pá
da podle drogi/ to sa ći/ ktorzy ácz pilno słucháia/ áie potym
przydzie Diabeł á wybierze ono wszytko s sercza ich/ áby v=
wierzywszy nie byli zbáwieni. Ktore zásie páda na opoke/ to
sa ći/ ktorzy z rádoscia przyimuia słowo Boże/ iedno iż sie w
nich roskorzenić nie może/ ktorzy iedno do málego czásu wie=
rza/ á gdy ná nie przypadáia pokusy/ tedy wnet odstepuia. A
ktore páda miedzy ćirnie/ tedy ći sa/ ktorzy ácz pilno słucháia
ále pracámi o bogáctwiech á roskoszy świátá tego myslącz o
nich/ zátłumiáia ie/ á nie przynoszą pożytku iego. Ale co vpa=
da ná ziemie dobra/ tedy ći sa/ ktorzy dobrym á wiernym ser=
cem słucháiacz/ záchowywáia w sobie sł
przynoszą w ćirpliwośći swoiey.

Ak iákoś wyższey słyszał/ iáko też y s tey Ewánie
żadne obacżenie rozumu człowieczego nie może
s pilnego słuchánia á s pilne° vważenia słow y nauk potrzebnych/
zcża tákich kthore káżdego wiernego á cznotliwego Krześciáńskiego człowieka
wioda ku szláchetnemu stanowi iego/ á ku poczćiwemu postánowieniu
iego/ skadby mu mogłá vrość przodkie … łáska Páńska ná niebie

ko Philozophowie piſza/ iż przyrodzenie człowiecze rodzi ſie iáko goła tablicá ál
bo goła kártá/ ná ktorey ieſzcze żadnego piſmá nie máß/ iedno iż ná to ieſt zgoto
wána/áby ná niey piſano było: á cokolwiek ná niey nápiſza bądź źle álbo dobrze
to iuż záwżdy ná ſobie noſić muſi. Tákże też przyrodzenie człowiecze/ácż ſie rodzi
z rozumem przyrodzonym/ále on rozum iego iáko goła tablicá ieſt/ co vſłyſzy á
czego ſie náuczy/to rozeznawáć muſi/ á záwżdy w ſobie noſić muſi. A gdzie ſie
vnieſie w rzeczy niepodobne/iż im rozum ſproſtáć nie może/ tedy nie lza iedno iż
tego wiára podpieráć muſi: ták o rzeczach ſwieckich iáko y o niebieſkich. Thák — Do Rzymiá. w x.
iáko ſwiethy Páwel piſze: Iż wiárá s pilnego ſłuchánia káżdemu człowiekowi
przychodzi. Abowiem y wierzyć y rozumem rozeznáć trudno kto może/ coby pir
wey przez ſłyſzenie do myſli á do rozumu iego nie przyſzło.

¶ A iż nam to ieſt dopuſzczono/ ábychmy ſie tu ná ſwiecie y temi y owemi náu-
kámi/ á zwłaſzczá poczćiwemi/ báwili: ále nas s tego wſzedy záwżdy naywiecey
á napilniey Pan náß á zbáwiciel náß przeſtrzegáć á vpomináć raczy/ ábychmy
ſie tu naywiecey á napilniey tym báwili/ á w tym ſie ćwiczyli/ czo ieſt wola Bo-
gá Oycá iego niebieſkiego. Abowiem iuż nas w ten czás/ gdy ſie ták w tym pil- — Jans. w xv.
nie zábawiáć bedziemy/ iuż nie zowie ſługámi/ ále przyiacioły ſwemi miłemi.
O wielkaß to rzecz kogo ten Pan ſobie przyiacielem zowie. O iákoż by nam przy
ſtało wſzytko inſze ná ſwiecie opuśćiwſzy/ niczego inſzego pilniey nie ſzukáć/ ied-
no iákobychmy ſie mogli s tym ták dobrotliwym Pánem sprzyiaźnić/ ktori ma
wſzytek ſwiát/ y niebo/ y ziemie/ w mocy á w opánowániu ſwoim. A nie chcacz
nas thák w tym zániechác á opuśćić/ áby nas nie miał zwáć tymi przyiacioły
ſwymi/ gdyż narod ludzki ieſt nawdziecznieyſze kochánie iego/ nadobnie nas á
krociuchno tego vczy/ gdy nam powieda: Iż zá to od nas nic inſzego nie potrze
buie wiecey/ iedno ábychmy vmiłowawſzy go ſłucháli ſłow iego/ á czynili wo-
la ſwieta iego: áby ſie ták námi chlubił przed Bogiem Oycem ſwoim/ żechmy
ſa wierni náſládownicy iego.

¶ Ráko nas y w tey Ewányeliey łáſkáwie á miłośćiwie vczyć raczy/ iáko ſłowá
iego ſwiete/ ktore on tu rozſiał po wſzey ſzerokośći ziemie/ w ſerczá ſwe przyymo-
wáć mamy/ y iáko ie w myſlach ſwych vtwirdzáć mamy/ s ktorego vtwirdze-
nia á vważenia ſłow iego ſwietych/ thák iáko tu ſam powiedáć raczy/ſtokrotny
ſie owoc vmnożyć może káżdemu. Ráko też záſie v ſiebie rozumie źle á záthwár-
dziáłe ſercá/ ktore zániedbawáia ſłow á náuki ſwietey iego/ á przyymowáć iey
do ſiebie nie chcza: Abowiem ie przyrownawa ku złey á niepotrzebney roli/ á ku
opoce/ ná ktorey ſie nic inſzego iedno ćirnie á głog nie rodzi. Gdzie powieda/ iż
tho naſienie ſwietych ſłow iego/ Jedno páda podle drogi/ Drugie ná opoke/
Trzecie miedzy ćirnie/ y czo ſie potym z nim dzieie/ y iáko tho ſzerzey wyrozumieć
mamy/ ſam to nam łáſkáwie á miłośćiwie wykłádáć raczy.

¶ Abowiem ten kto wyſzedł ſiać tego to ſwietego naſienia ſłow á náuki woley
Bogá Oycá niebieſkiego ná ſzerokość tey nedzney ziemie/ ieſtći ten náß miłośći-
wy Pan á błogoſłáwiony ſyn iego Pan Jezus Kryſtus/ zbáwiciel á odkupiciel
náß/ o ktorym nam ſam Bog Ociec wſzechmogacy iáwne ſwiádectwo wydał/ — Máth. w xvij.
iż w nim wſzytki ſwe roſkoſzy położyć raczył/ y támże nam ſłucháć go przykazał/ — Márek w ix.
ábychmy go ná wſzem poſłuſzni byli. A zwłaſzczá iż on ſam o ſobie to ſwiádecz-
two záwżdy dawał/ mowiac: Iż ſłowá ty ktore ia powiedam wam nie ſa mo- — Jan w xiiij.
ie/ ále ſa z woley błogoſłáwionego Oycá moiego. R iákie też przywileie/ y iákie
hoyne obietnice nam ſa zá to vtwirdzone/ ktorzy bedziemy ſłucháć tych błogo-
ſłáwionych ſłow á náuk iego/ o tym piſmá á ſwiádecztwá wſzedy doſyć mamy.
Rákie też záſie ſrogie dekrety ná ty wyſzły/ ktorzyby wzgárdziwſzy wola á ſwieta
náuke iego zá czym inſzym vnieſli wymyſły ſwoie á rozumy ſwoie/ o tym nam ie
ſzcze wiecey grozniejſzego á ſtráſzliwego piſmá zoſtháwiono. Ráko o tym nápi-
ſał Moiżeſz/ mowiac od Páná tymi ſłowy: Oto ia teraz wam kłád przeklecie — Deutero. [illegible]
y błogoſłáwieńſtwo przed oblicznoſcia Páná náſzego. Abowiem wam błogo-
ſłáwieńſtwo kłáde w tym/ ieſli bedziecie ſłucháć ſłow á roſkazánia Páná ſwo-
iego. Przeklecie wam záſie kłáde/ ieſli odſtapicie z drogi ktora ieſt wam vkazá-

na od niego. Iáko y Izáiaß o tymże piße/ mowiac: Dla tego iżeſcie wzgárdzili
Izaie xxx. ſłowá prawdziwe/á położyliſcie nádzieie w potwarzy á w omylnoſciach/á przi
ſtáliſcie mocno kniey/ przeto ſpußcże ná was złość wáße nie inácżey iedno iáko
vrywek kámieniá z muru wyſokiego. Iáko thez o tym tenże Izáiaß nápi ał/ od
Izáie Lv. Páná tymi ſłowy mowiac: Ieſli mie pilnie ſłuchác bedziecie/ bedziecie vżywác
wßytkie° dobrego/ á rozroſkoßuie ſie w obfitości dußá wáßá/ á beſpiecżnie przy
dziecie do mnie/á bedziecie żyć żiwotem wiecżnym. Abowiem ia vcżynie przymie
rze z wámi áż ná wieki.

¶ A ktorez ſłowá w nas wiecey vtwirdzone być máia/ iedno błogoſłáwionego
ſyná iego/ gdyż ná nas ſam iáwnie záwołał/ ábychmy go pilnie ſłucháli. Gdyż
Moiżeßowi ießcże o nim powiedał: Iż pobudze Proroká po tobie s pośrodku
Deutero. xviij. bráciey twoiey/ w ktorego vſciech położe ſłowá ſwoie/ kthore on bedzie mowił
do nich. A ktorzy wzgárdza ſłowá ty ktore on bedzie mowił w imie moie/ ia be
de okrutny pomściciel tego. Słuchayże co tu Pan mowi: Iż położe ſłowá ſwe
w vſtá iego. Słuchayże co też tu powieda: Iż bedzie wßytko mowił w imie mo
ie. Słuchayże co dáley powieda: Iż kto go ſłuchác nie bedzie/á náuki iego pilen
nie bedzie ktora on ma vcżyć á rozmnażáć w imie Bogá Oyczá ſwoiego/ iż ſye
nád thákim káżdym ſrodze mśćić obiecuie. O okrutnyß tho dekret á nie rowna
walká komu ſie ten Pan nieprzyacielem vcżyni/ á mśćić ſie nád nim obiecuie.
Gdyż z iego mocy żadna moc áni niebieſka áni ziemſka wydrzeć ſie nie może.
Gdyż on kiedy chce wßytki krole á wßytki mocarze ſwiátá tego może w proch á
wniwecż obroćić w ocemgnieniu ſwoim. Vważyß tho ſobie/ co ieſt lepiey/ ſłu-
chác ták dobrotliwego Páná ſwoiego/ á pilnie ſobie vważáć ſłowá ſwietey náu
ki iego/ á chodzić w tym błogoſłáwieńſtwie iego: czy ſie vnieść od woley ſwie-
tey iego/ á czekáć tákiego przeklecia á tákiey pomſty nád ſoba. Bo iáko Moiżeß
o nim nápiſał/ iż żadny narod człowiecży nie ieſt thák poważny/ do kthoregoby
Deutero. iiij. ſie ták bliſko przybliżáli bogowie iego/ iáko ſie Pan náß przybliża ku káżdemu zá
wołániu náßemu. A ták ſtrzeż káżdy pilnie ſam ſiebie/ á vpominay duße ſwoie/
ábyś nie zápominał ſłow Páńſkich/ kthore ogladáły ocży twoie: á niechay nye
wypadáia s ſercá twoiego po wßytki dni żywotá twego. A bedzieß ich pilnie v-
cżył ſynow twych y wnukow twych. Iáko też y máło dáley vpomina ludzi/ mo
Deuteron. v. wiac tymi ſłowy: Strzeßcie proße was á badzcie tego pilni/ co wam ieſt roſka
zał Pan Bog wáß. A nie vchylaycie ſie od thego áni ná práwo áni ná lewo/ ale
ta droga záwzdy poſtepuycie ktora wam ieſt vkazał Pan Bog wáß/ áby ſie ro
zmnażáło wßythko dobre wáße/ á iżby ſie przedłużyły dni ná ziemi oſiádłości
Deutero. viij. wáßey. Támże też máło dáley/ gdy ná pußcży onemu głodnemu ludowi ktorzy
ßemráli przećiwko iemu/ mánne był Pan ſpuśćić racżył: tedy tenże Moiżeß cye-
ßył ie/ mowiac do nich: Iż widzicie iáko ieſt dobrze wierzyć ſłowom Páńſkim/
iż on obiecał nie opußcżáć was. Abowiem nie tylkoć w ſamym chlebie żiwie czło
Matth. iiij. wiek/ ále w kożdym ſłowie ktore pochodzi z vſt iego.

¶ A iákoż tu nie ſłucháć ſłow iego/ á zwłaßczá błogoſłáwionego ſyná iego/ w
ktorego on vſtá/ ták iáko ſam powiedáć racżył/ położył ſłowá ſwoie/ ſłyßacz zá
to tákie błogoſłáwieńſtwá od niego. A iákoż ſie też vnosić od nich/ ábo ſobie co
inßego wymyśláć/ ſłyßac ták ſrogie zákazánie iego. Iáko y ſwiety Páwel o tym
Do Gálátow j. nápiſał: Iż by y Anyoł sſtapił z niebá á powiedał wam czo inßego niżli wam
ieſt od Páná wáßego zámierzono/ tedy to v was niechay zá przeklecie bedzye.
A ieſli mamy rozumieć náuke fáłeßna ktora ieſt oprocż woley iego zá przeklecie/
tedy podobno ießcże tym w wietßym przekleciu chodzi/ ktoryby ia mnożył á roz
ſiewał ná ſwiecie. Abowiem ácż nam był ßyroko od pocżatku ſwiátá Pan roz-
ſiał prawdziwa náuke ſwoie/ iuż ſłowy ſwoimi/ iuż przez Proroki á Pátriárchy
ſwoie/ kthore był nápełnił Duchá ſwoiego. Ale iż rozum człowiecży bedac grze-
chem ociażony temu ſproſtáć nie mogł. Iáko tu w tey Ewányeliey Pan náß o-
powiedáć racży: Iż wiernym dany ſa rozumieć táiemnice kroleſtwá niebieſkye-
go/ á niewiernym grzech ták záſlepił ocży/ iż widzacz nie widza/ á ſłyßac zrozu-
mieć nie moga. A thák vlitowawßy ſie Pan tey proſtoty ich/ zeſłał ná ſkońcże-

niu ſwia

nim [illegible] ità ſyna ſwego iedinego Boſtwo ſwe wierne człowieczeńſtwem zakrite
kto[illegible] iuż rozßyrzył a obiáſnił dowodnie po wßey ßerokości świátá wola świeta
iego/ w ktorego vściech położył słowá ſwoie. A kto iemu vwierzy/ á ſtále bedzie
ſtá[illegible] przy tych świetych słowiech iego/ dziwne tákiemu káżdemu błogosłáwień=
ſtw[illegible] obiecowáć raczy. Ná koniec ten iego błogosłáwiony ſyn ták o nim y o ſo= Jan s. w xiiij.
bie powiedáć raczył: Iż ktho ſie rozmiłuie mnie/ á słow tych moich słucháć be=
dzie/ ktore pochodzą od Oycá moiego/ iż ſie go thez on rozmiłuie/ á mießkánye
wdzięczne ſwoie chce ſobie vczynić v niego. O błogosłáwioneß to towárziſtwo
á ßczeſliwy to przybytek gdzie tho świete Boſtwo vczyni wdzieczne mießkánye
ſobie.

¶ A gdyż iuż ták wiemy/ iż słowá Páńſkie ſa iáko miecz ogniſty przerażáiace ſer=
ce człowiecze/ ták iáko o nich piſmá powiádáia. A gdyż też to wiemy/ iż nám ieſt
środze zákazano/ ábychmy ſie od nich nie vnośili áni ná práwo áni ná lewo. A
iż srogie pomſty záwießono nád tymi kthorzyby ie ſobie lekce ważyli/ á odnośili
ſie od nich zá inßemi poſtronnemi wymyſły świátá tego. A iákie też ſa hoyne za
płáty zgotowáne tym ktorzy ich wiernie náſláduia/ á mocno przy nich ſtoia.
Coż nam tedy inßego należy/ iedno co napilniey ſie o nich pytáć/ á vważyć ie w
ſercoch ſwoich thák iákoby ſie przyieły w nich/ á nie pádáły podle drogi álbo w
ćirnie/ ták iáko tu Pan o tym w Ewányeliey powiedáć raczy: iáko o thym niżey
powiedziano bedzie. Abowiem iáko Apoſtoł pißę/ iż nie káżdemu duchowi ma Jan j káno. iiij.
być wierzono. Abowiem on ſtáry miſtrz Czárth á ſprzećiwnik naß od poczatku
świátá ná tym rzemieśle vſiadł/ áby nas odwodził od ßczyrey á prawdziwey ná
uki Páná náßego/ vwodzac nas przez ſprawce ſwoie/ kthorych tu ſobie ná tym
świecie wiele á rozmáicie námnożył/ w dziwne wymyſły/ w dziwne wynaláſki/
w dziwne vſtáwy/ ták iż nie tedy záchowywamy wßytki powinności ſwoie iá=
ko ieſt wola á roſkazánie Páná náßego/ Rozumieiac temu/ iż ſobie s tego wiel
ki pożytek vczynić może/ gdiż ieſt sroga pomſtá nád tymi záwießoná/ ktorzy od=
ſtepuia od ßczyrey nauki Páná ſwego. iij. Regum xxij.
¶ A iżbyś rozumiał iż Pan Bog tego zá grzech ludzki Czártowi dopußczáć ra=
czy/ maß o tym przykład w onym Achabie krolu Izráelſkim/ Ktory gdi był dał
zábić Nabotá niewinnego o włáſna winnice iego/ tedy wpadł w okrutne roz=
gniewánie Páńſkie. A gdy chciał ciagnać ná nieprzyacioły ſwe/ thedy ſie rádził
prorokow ſwych. Ktorzy mu powiedzieli iż miał mieć w tym wielkie ßczeſcie á
miał wziać zwycieſtwo nád nieprzyacioły ſwoiemi. Przywiodł go potym k te=
mu krol Iozáphát/ ktory był ś nim w towárzyſtwie/ iż ſobie posłał po Michea=
ßá prawdziwego Proroká/ ktorego bárzo nie rad słuchał on Achab/ bo mu zá=
wżdy prawde powiedał. Powiedział mu Micheaß: Wiedz krolu żeś ieſt w roz
gniewániu Bożym/ á nie rádzeć ábyś ſie rußał ku tey bitwie/ bo thám bez wiel=
kiey pomſty nie bedzieß. Abowiemem to widział w widzeniu ſwoim/ gdy Pan
Bog dopuścił tego Czártowi/ áby wpuścił słowá fáłßywe w vſthá prorokow
twoich/ a przez ty áby cie zwiodł/ áby byłá pomſthá wypełnioná nád toba. On
potym kazał Micheaßá wſadzić á vwierzył słowom omylnym/ y zwiodł bitwe
z nieprzyacioły onemi/ támże był márnie zabit/ y haniebnie woyſko iego było ro
ſproßono. A ták tu obácz/ iż ieſt potrzebá rozeznawáć fáłßywa a prawdziwa ná
uke świátá tego/ gdyż to słyßyß/ iż Pan Bog thego dopußcza zá grzechy ludzkye
Czártowi ſprzećiwnemu/ iż on tu ma wiele záwżdy ſwych fáłßywych prorokow
przez ktore rozſiewa fáłeßna náuke woley Páńſkiey/ á wpußcza słowá ſwe fáłßy ij. Do Timo. iiij.
we w vſtá ich/ zwodzac człowieká nedznego/ ktoremu grzech oczy záſlepił/ iże ſie Matth. w vij.
w tym obaczyć nie może. Iáko nas y świety Páwel/ y ſam Pan náß/ y Prorocy/
wielekroć przeſtrzegáli/ obychmy tákie Proroki pilnie mieli ná pieczy/ á poználi
ie po owococh ich. A to ieſt owoc ich nagorßy/ gdzie nas odwodza od ßczyre=
go á prawdziwego słowá Páńſkiego od wiernych náuk Prorockich y Apoſtol=
ſkich/ wymyſlaiac nam inße náuki á inße drogi zbáwienia naßego/ gdyż nam to
ieſt zákazano/ ábychmy ſie áni ná lewo áni ná práwo namniey nie vchyláli od Pſalm. Cxviij.
ßczyrey náuki Páná náßego. Gdzie y Dawid przekletem zowie każdego tákiego

człowieká

cżłowieká ktoryby ſie namniey vchylił od ßczyrey náuki á od woley Páná ſwoie°
¶ A ták gdyż to iuż ſłyßyß s piſma pewnego co tho ieſt ſłowo Páńſkie/ á iákoby
miáło być w nas poważnie chowano/ y iakobychmy ſie mieli o nim pilnie py=
táć/ gdyż nam wielka pomſtha piſmá groża/ gdybychmy go namniey w czym
odſtapili: gdyż nam wielkiezapłáty ſa zoſtáwione/ ktorzy go wiernie ſłucháć á
náſládowáć bedziemy. Słuchayże iáko tu Pan náß ſercá náße przezywa/ ktorzy
niedbále przyymuiemy á ſłuchamy ſwietey náuki iego/ á práwie ſie z nich ſmie=
ie/ przezywáiac ie zła rola/ opoka/ ná ktorey ſie nic nie rodzi iedno głog á ćirnie.
Abowiem iáko tu ſłyßyß w Ewányeliey/ iż on iáko wierny goſpodarz/ ktory ſie
pilnie ſtára o zbáwienie náße/ wyßedł tu ná ten ſwiát rozſiewáć tego wdzieczne
go naſienia ſłow á náuki ſwietey ſwoiey. O kthorym rozſiani[illegible] powieda: Iż ie=
dno vpádło podle drogi/ drugie ná opoke/ drugie miedzy ćirnie/ ták iż go máło
zoſtáło ktore pádło ná dobra rola: to ieſt/ ná wierne á ná prawdziwe ſercá na=
rodu ludzkiego/ iżby vczyniło wdzieczny owoc iemu.
¶ Abowiem ktore páda podle drogi/ to ſie nam známionuie/ ktore przydzie do
vßu náßych/ że go z wielka wdziecznoſcia ſłuchamy/ á ſerce co inego myſli/ ták iż
go do ſiebie nie przypuśći/ áni go w ſobie roſkorzeni/ iedno iż pádnie podle nie=
go/ iż poki ſłyßyß poty cie dotyka: Tu ſie rzkomo dobywaß iako z błotá/ thu ſie
iuż rzkomo maß wola polepßyć/ tu przyßedßy drugim powiedaß żem ſie thám
czyſtych rzeczy náſłuchał. A kiedy cie ſpytáia co to tám było tákiego/ tedy żadne
go ſłowá nie vmieß powiedzieć. A to dla tego/ iż ſie ſerce twe vdáło zá inßa dro
ga/ á co inßego myſli niżli ieſt ßczyra drogá woley Páná twego. A ták to ſwiete
naſienie páda podle tey drogi/ podle omylnego á niedbáłego ſerczá twoiego/ á
nie przyymie ſie w nim/ ták iż śnádnie może być potłoczono/ bo ie ſam w ſobie po
tłoczyß. A ptak powietrzny (iáko tu Pan w Ewányeliey powieda) śnádnie ye
s ciebie wybráć á wynißczyć może/ gdy ſie nie zákryło á nie roſkorzeniło w ſercu
twoim. A iáko tu ſam Pan powieda/ iż ſie Czárt dla tego o tho pilnie ſtára/ áby
cżłowiek vwierzywßy nie był zbáwion/ á nie vßedł mu s towárzyſtwá ie°. Iáko
ſie to było ießcze ná nedznym Adámie okazáło/ iż then nieſláchetny ptak wybrał
to naſienie ſłow á przykazánia Páńſkiego s ſercá iego/ iż było pádło podle dro=
gi á w nim ſie było práwie nie roſkorzeniło.
¶ O wielkaß to przeſtrogá Páná náßego/ iż przeſtrzega ſercá náße/ áby w ſobie
zakrywáły tho ſwiete naſienie ſłow ſwietych a náuki iego/ áby ten nieſláchetny
ptak nie mogł ich ládá iáko wygrześć á wybráć z niego. Gdyż ſie ni przecż inego
o to ták pilnie nie ſtára/ iedno ábychmy ſłucháiac nie vwierzyli/ y rozumieiac te
mu/ iż nam ták rychley zginać może wßytko dobre náße/ thák ná ziemi iako y na
niebie.
¶ O drugim Pan powiedáć raczy/ iż pádło ná opoke: tho ieſt/ ná zátwárdziáłe
ſerce cżłowieká nedznego/ Ktory ácż ſłyßy y oczymá widzi ßczyra prawde/ ále iż
by muſiał odmienić ſtan y obyczáie ſwoie/ á muſiáłby przeſtáć márnego nało=
gu ſwego. Acż s pilnoſcia ſłucha ſłowá Páńſkiego/ ktore go vczy miłoſierdzya/
pokory/ ſpráwiedliwośći/ y inych cnot ktore ſie Panu podobáia: y bárzo go tho
czáſem rußa/ A coż potym gdy on nałog á oná zátwárdziáłość nigdy mu o tym
rozumieć nie dopuśći. Abowiem gdyby chciał odmienić nałog ſwoy/ á vdáć ſye
w pokore/ iużby mu ſie zdáło iżby tym zelżył zwirzchnośći ſwoie/ powagi ſwoie
pokłony ſwoie/ ktore mu tu ſwiát czyni: ácż czáſem z wielkim zelżeniem iego/ y z
wielkim naſmiewiſkiem ie°. Gdzieby ſie też záſie vdał ná miłoſierdzie á ná ſprá=
wiedliwość/ iuż mu ſie zda iżby zginely ony wynálaſki rozmáithych pożytkow
iego/ s ktorych ſie nádziewa wßytkiego vmnożyć ſobie/ czo ieſth nalepßego ná
ſwiecie/ zápomniawßy tego iáko piſmo powieda: Iż to co ieſt nalepßego/ záw=
żdy nam pochodzi od Bogá Oycá náßego niebieſkiego. A ták káżdy nałog/ káż=
dy zwyczay/ rußa onego ſercá opocznego/ iż ácż widzi ßczyra prawde/ ßczyra ná
uke/ y radby ſie czáſem przykłonił ktemu/ á coż gdy ono ſerce opoczne nie przypu
śći iey k ſobie/ ták iż vſchnać muśi á wynißczyć ſie muśi/ gdy przyydzie do nało=
gu ſwoiego: iż nie ma wilgotnośći czymby ſie podpárło/ wiára á nádzieia o pá

nu ſwoim. Iako ſie to okazáło ná onym nedznym Kaimie/ y ná Fáráonie/ y na Genesis iiij.
Herodzie ktory dał zábić Ianá ſwietego/ ná miáſtách Sodomſkich y Gomor- Exodi xiiij.
ſkich: iż ie Pan przeſtrzegał/ iżie Pan vpominał/ á prze grzechy ich/ nie mogło Marek w vj.
iedno iáko ná opoke vpáść ſłowo Páńſkie ná ſerce ich. Iako thez záſie ich wiele/
ktorzy odmieniali ty opoczne ſercá ſwe wielkie pociechy bráli od Páná ſwoiego:
Iáko miáſto Niniwen gdy miáło w ziemie wpáść zá ſrogim rozgniewániem
Páńſkim: gdy ie Ionás Prorok nápominał/ áby ſie vználi á odmienili opoczne Jonás w iij.
ſercá ſwe. Odmienili obyczáie ſwe/ á znalezli predkie miłoſierdzie v Páná ſwoie
go. Iáko też y Dawid/ gdy go Natán Prorok nápominał. Iáko też Lot w So iiij. Krolew. vij.
domie/ y wiele inych/ kthorzy przypuścili ſłowá Páńſkie do ſercá ſwoiego/ záw- Genesis xix.
żdy znáydowáli wielkie miłoſierdzie v niego.

¶ O trzecim naſyeniu tych błogoſłáwionych ſłow ſwoich Pan powieda/ iż pá
dło miedzy ćirnie/ á wzeſzło poſpołu ſniem/ á coż pothym gdy ono ćirnie zátłu-
miło ie. O ſrodzeſz to nieſláchetne ćirnie roſkorzeniło ſye w ſercach náſzych/ dzi-
wnych á rozmáitych myſli náſzych według ſwiátá tego/ dziwnych á rozmáitych
wynálaſkow iego. A kto ſye iedno chce tknąć ſercá ſwoiego/ tho zeznáć muśi/ iż
w kázdym znaydzie wiele tego ćirnia nieſláchetnego. A ták tho ſwiete naſyenye
ſłowá Páńſkiego gdy iuż przyydzie ná tákie ſerce tym ćirniem zároſłe/ przyymie
ſye ná czás/ ták iż ſye máło vznáć muśi: Thu iuż wzdycha/ thu iuż płácze onych
omylnośći ſwoich. A coż pothym/ bo hnet iáko wynidzie do onych nałogow
ſwoich á do onych zwyczáiow ſwoich/ zá iákiemi ſye vniosło ſerce iego/ iuż wnet
pretko vroſcie á odnowi ſye w nim ćirnie ono rozmaitych myſli iego/ thák iż w
niwecz ſye obróći oná przyieta prawdá od niego/ á zátłumi ſye w onym ćirniu
ono ſwiete naſyenie práwdziwego ſłowá Páńſkiego. A Czárt ſprzećiwnik iego
iuż mu nie omieſzka nigdi áby mu nie miał poſtáwić teo przed oczy iego/ o czym
ſie nałożyło myſlić obłedliwe ſerce iego: áby co rychley thłumił á zániſzczał one
ſzczyra prawde w nim/ áby ſie w nim nie rozmnazáłá/ iedno owſzem áby ſie czo
rychley vdał zá obłedliwemi pożadliwośćiámi ſwoiemi/ á roſkoſzámi ſwiátá te
go. O nedzneſz to ſerce ktore ſie da ták vnośić ſwiátu temu nedznemu/ á nie przy
puſzcza k ſobie wierney rády á wierney náuki ſłow Páná ſwoiego. Rozumieiacz
temu/ iż mu ma ſtad vroſć wſzytko dobre iego: á dopuśći mu pádáć podle dro-
gi/ á dopuśći go wybieráć s ſiebie temu nieſláchetnemu pthakowi powietrzne-
mu/ ſprzećiwnikowi ſwemu: á czyni mu s ſiebie rola zła á niewdzieczna/ kamie-
niem á ćirnim zároſła/ thák iż mu ſie w ſobie roſkorzenić nie da. Skad nád nim
wiśi wielki vpádek iego/ gdyż wiecey folguie myſlam ſwym/ á obłedliwośćiam
ſwiáthá tego/ nizli ſzczyrey wolcy á náuce Páná ſwoiego/ ſkad mu miáło vroſć
wieczne błogoſłáwieńſtwo y ná niebie y ná ziemi.

¶ Bo ſłuchay iáko tu Pan powieda: Iż to naſienie kthore pádło ná prawdzi-
wa rola ſercá człowieká cnotliwego/ vczyniło wielka roſkoſz iemu/ iż ſie przyieło
w ſercu iego/ iż mu przynioſło wdzieczny owoc v niego. A coż ſie inſzego nád tá
kim człowiekiem może ſtáć/ iedno iż iuż vſtáwicznie bedzie chodził w błogoſłá
wieńſtwie Páná ſwoiego/ iuż ſie beda ná ſwiecie mnożyć wſzytki pociechy iego/
iuż chociayby też nań co nie po iego myſli przypádło/ przedſie záwżdy w rádo-
śći pociecha iego: gdyż to pewnie wie/ iż to iemu ná wielka pociechę iego wſzyt-
ko ma być obrocono. Iuż mu nie ſtráſzen żaden ſtrách/ iuż mu nie ſtráſzna śmierć
gdyż to w ſobie vtwirdził pewnym ſłowem Páńſkim: Iż iákoſzkolwiek ſpráwie
dliwy tu ná tym ſwiecie ſtán owić ſie bedzie/ y coſzkolwiek nań przypádáć bedzie
wſzytko ſie to ma rośćiagnać ná wielkie pociechy á ná błogoſłáwieńſtwo iego.

¶ A coż nam tedy inſzego należy vczynić/ iedno vciec ſie do tego Páná ſwoiego
s pokornemi prozbámi ſwoiemi/ áby ty nedzne á kámieniſte/ á tym ćirniem zá-
roſłe ſercá náſze ſobie ku czći wychedożyć raczył/ á náſiać w nie tey ſzczyrey praw
dy ſłow á wierney náuki ſwoiey/ áby ſie nie vniosły zá żadnemi wymyſły ſwiátá
tego. Abychmy ták rzekli iáko oni zwolennicy mowili s ktoremi ſzedł do Ema- Marek w xxiiij.
us/ powiedáiacim poćieſzliwe ſłowá ſwoie/ gdi im zniknał: Izażechmy nie mo
ali rozumieć iż to prawdá czo on powiedał/ bo iáko ogień były zápalone ſer-

nąße. Dayże nam też tho miły Pánie áby thák były zápalone słowá twoie w ſercach naßych/ ſkadby nam vroſło wßytko dobrodzieyſtwo y błogosłáwieńſtwo twoie ſwiete. Amen.

Ewányelia Niedźyele Oſmey po Nowym lecie/ ktora nápiſał Lukaß ſwiety w xviij. kápitulum.

¶ Synaczku á czego chceß ábych prze cie vczynił etc.

¶ Przecż Pan nie zaráżem ſie da vznáć człowiekowi nedznemu / A przytym iáka ieſt mocz wielka modlitwy człowieká wiernego.



Cz to ſą krociuchne słowá Páná náßego/ ále bárzo pocießliwe káżdemu Krześcijáńſkiemu człowiekowi/ kthore tu ſą wyietc s tey dziſyeyßey Ewányeliey/ kthore Pan á zbáwiciel náß ku ſlepemu człowiekowi raczył mowić/ kthory ſyedział żebrząc przy drodze: A vſłyßawßy iż tho ten idzie o ktorym iuż wielka sławá byłá/ á wielkie podobieńſthwá ſye w nim zyawiáły onego Meſyaßá iuż dawno świátu obiecánego/ wołał zá nim o iákie wſpomożenie. A tu iáko słyßyß/ iż Pan z oney obfitośći miłoſyerdzya ſwego/ ktore on hoynie wylewa ná káżdego k ſobye wołáiacego/ nie tylko áby go wysłucháć miał/ ále go ießcze nadobnie vpomina pytáiac: Czego chceß miły ſynaczku ábych prze cie vdziałał. A ták dla tego ty słowá tu ſą záłożone/ ábychmy ſye tym cießyli w prozbach náßych/ iż gdy wiernym ſercem záwołamy do niego/ iż nie tylko áby nas wysłucháć miał ocż prosimy/ ále ießcze owßem pyta á ßuka coby ießcze dla nas wiecey vczynić miał. Przy tym że też w teyże Ewányeliey/ okázuiac to iáko prawy Bog/ iż on wßytko wie y widzi ná niebie y ná ziemi/ ták przyßłe iáko y ninieyße rzeczy/ opowiedał zwolennikom ſwym wßytek ſpoſob przyßłey meki ſwoiey/ áby potym ważnieyße były słowá ſwiete iego / gdy ſye to wßytko pełniło co on przed pirwßemi czáſy opowiedáć raczył. A te Ewányelia nápiſał Lukaß ſwiety tymi słowy.

Wział ieſt Jezus dwánaſcie zwolennikow ſwoich/ y powiedział im: Otho iuż idziemy do Jerozolimy/ á wßytko ſie muśi wypełnić czokolwiek ieſt piſano o ſynu człowieczym. Abowiem bedzie wydan pogánom/ á bedzie dziwnie nagrawan/ vbiczowan/ y vplwan. A gdy iuż ták bedzie vbiczowan/ bedzie y zábith/ á potym dnia trzeciego z martwych wſtánie. A oni temu nic nie rozumieli/ ábowiem były ty słowá zákryte przed nimi/ ták iż niebaczyli nic co to im mowiono. Sſtáło ſie ieſt potym gdy ſie przybliżał do Hiericho/ ſlepy niektory ſiedział wedle drogi żebrząc/ A gdy vſłyßał one tłußczą ktora go mijáłá/ pytał ſie coby to było. A oni mu powiedzieli/ iż tho idzie Jezus Názáráńſki. A on záwołał głoſem mowiac: Jezu ſynu Dawidow ſmiłuy ſie nádemną. A oni co ßli mimo oń łáiáli mu áby milczał. A on owßem ießcze wyecey wołał/



cej wołał: Sinu Dawidow smiłuj sie nádemną. A zástánowi wszy sie pan Jezus kazał go przywieść do siebie. A gdi sie przy bliżył do niego/ pytał go mowiąc: Czego chceß ábych prze cie vczynił? A on powiedział: Proßę pánie ábych mogł widzieć. Powiedział iemu Jezus: Juž pátrzay/ ábowiem wiárá two= iá ciebie zbáwionym vczyniłá. A nátychmiast przezrzał y ná śládował go wielbiąc á chwaląc Páná Bogá/ y oná wßytká tłußcza co to widziáłá dáłá chwałę Pánu Bogu.

PRzypátruyże sye tu dziwney spráwie Páńskiey/ iż on tu iáwnie á iáśnie opowiedział wßytek sposob męki swoiey/ y tákiemi słowy/ y tym iezykiem kto= remu oni wßyscy rozumieli/ á wżdy iáko słyßyß/ iż oni wßyscy stáli przed= sye iáko głuchowie/ á nic thego nie baczyli: owßem iáko Ewányelistá piße/ iż ty słowá były zákryte przed nimi. A coż tedy miał po tym iż im tho powiedał á zá= krył to przed nimi/ iż temu zrozumieć nie mogli. Ale iáko iest sam dziwny ták y dziwne są wßytki spráwy iego/ á cożkolwiek czynił wßytko czynił dla náuki czło= wieká nędznego. Iż Apostołowie ná on czás byli ießcze ludzie cieleśni/ á nic nie rozumieli o krolestwie Páná tego/ iákiego to krolestwá krol miał być/ iedno sie cießyli onemi słowy/ co o nim v Prorokow słycháli/ iż miał przydź á opánowáć wßytek świát/ á wziąć w posłußeństwo wßytki narody áż do końcá wßytkiey zie mie. Y mnimieli iż sie to ludzie gromádzili około niego/ iż go czásu swego mieli obráć sobie krolem á wdáć sie w posłußeństwo iego. Y nádziewáli sie iż im miał rozdáć miástá/ zamki/ y ine możności świátá tego: czo sie tho okázáło y w oney mátce Yáná á Yákubá s. ktora sie iuż stáráłá o pirwße mieysce synom swoim w rádzie v niego. Gdy go prosiłá áby ieden siedział ná práwicy á drugi ná lewicy v niego. A o tym oni nigdy nie myslili/ áni to v nich rzecz byłá podobna/ áby sie ktor[illegible]á sprzeciwić iemu/ áby go kto zábić ábo go kto vkrzyżowáć kiedy

Przecż pan przy= powieściámi zá= krywał spráwy swoie.

Bo pá=

Stan ſpráwámi obłożony trudniey ßy ku vznániu.

¶ Bo pàtrzay tego pilno/ iż kàżdy narod człowieczy/ ktorykolwiek ſie nawieczey para ſpràwàmi ſwiátá tego/ záwżdy ieſt trudnieyßy ku vznániu táiemnic Páńſkich/ á ku obaczeniu kroleſtwà przyßłego niebieſkiego. Abowiem widzieliċ też iàwnie oni lucemiernicy/ oni biſkupowie/ oni rozmaići ſtanowie iàwne piſmà à iawne proroctwà o tym Pánu/ iàko ſie miał ziàwić/ gdzie ſie miał vrodzić/ co ſie miàło dziać przy ziàwieniu iego/ à wżdy tego nic nie baczyli àni themu rozumieć mogli/ àbowiem to było zàkryto przed nimi/ iż ſie wiecey paràli ſpràwàmi ſwiàtá tego niżli ſpràwàmi kroleſtwà przyßłego. Ale proſtaczkowie/ ktorzy z ràdoſcia czekàli obietnic Pàńſkich/ à przypàtrowàli ſie ſpràwam iego/ domyſlàiac ſie iż to iuż ieſt/ wielkiemi tłußczàmi zbiegàli ſie do nie°/ à nàſlàdowàli go.

¶ Azaß nie iàwnie powiedał Micheaß o mieyſcu nàrodzenia iego/ iż ſie w Betleem miał okàzàć ten wodz/ ktory miał rzedzić wßytek ſwiàt. Azaß nie iàwnie powiedał Zàchàriaß/ iàkie miàło być w iechànie iego do Yeruzalem. Azaß nie iawnie powiedàli Prorocy czo ſie miàło dziać przy ziàwieniu iego/ iż ſlepi widzieć/ głußy ſłyßeć/ chromi ſkàkàć mieli. Co ſie to iuż wßytko było okazało przed oczymà tych niewiernikow à tych lucemiernikow: iako thu y w tey Ewànyeliey ſłyßyß. Azaß nie iàwnie Dawid/ Ezàiaß/ y ini Prorocy wypiſali à prawie iàko by nà oko wymàlowàli ſpoſob meki iego: Abowiem Dawid powiedà/ iż beda ſkłote rece iego y nogi iego/ à pràwie iàko zliczone beda kośći iego. Ezàiaß ten po wßytkim wypiſaniu meki iego/ iàwnie tym zàpieczetował/ mowiac: Iż ten bedzie zrànion dla złośći nàßych/ à bedzie pràwie ſtàrt dla wyſtepkow nàßych. Azaß też nie iàwnie Dàniel powiedział: Iż gdy wedle liczby żydowſkiey wynidzie tego dniow ßeśćdzieſiat y dwà/ tedy bedzie zàbit Kryſtus: á ktorzy ſie k niemu nie przyznàia/ nie beda właſnym ludem iego.

¶ A thàk tu iuż rozumieß/ iżći ſie iuż byli mieli obaczyć czo ſie okolo nich działo. Ale ty słowà Prorockie pàdàły pràwie nà ſerczà ich iàko nà opoke/ iàko o thym Pan potym powiedał/ à zàſchły à nie przyieły ſye w nich. Abowiem były zàtrudnione myſli ich onemi bogàctwy à onemi docześnemi ſpràwàmi ſwiàtà tego/ iż ſye tym nic nie paràli co ſye nà potym dziać miàło/ iedno aby byli rośćiagàli ony możnośći ſwoie. Iàko to y dziś wßedy nà ſwiecie widziemy. Abowiem Pan Bog zà ten grzech niedbàłośći à niewdziecżnośći ludzkiey/ tàk zàſlepi oczy człowiecze/ iż chocia iàwnie widzieć beda/ thedy nic nie zrozumieia: Acż tho ießcże mnieyßy dziw/ iż ſye tho działo nàd temi niewierniki iego. Ale ſye wiecey themu dziwuy/ iż y Apoſtołom miłośnikom iego/ ktorzy też tyß proroctwà z dawnà czytàli y ſłychàli/ y tu od nie° od ſamego iàwnie im o tym powiedano było/ à wżdy iàko ſłyßyß/ nic temu nie zrozumieli/ iż ſie ießcże paràli ſwiàtem tym à màło myſlili o przyßłych ſpràwach iego. Aż pothym obaczywßy ſie wołàli zà nim: O iuż miły Pànie prośimy àbyś nam raczył przyſporzyć à podeprzeć tey wiàry nàßey/ ktora nam co dàley to wiecey ſmakuie w ſercach nàßych.

¶ Coż tedy ty chceß rzec nieboraczku nedzny człowiecze/ gdiż to ſłyßyß co ſie działo nàd miłośniki iego/ iż ſie vznàć àni obaczyć nie mogli/ aż ſie vciekli do niego s prozbàmi ſwemi/ aby im oney wiàry ich przyſporzyć raczył. Gdyż to ſłyßyß iż Pan zà te niedbàłość thàk ſwiat zàſlepiàć raczy/ a zwłaßcza ty kthorzy ſie paràia ſpràwàmi iego/ opuśćiwßy ſpràwy Pànà ſwego. A zwłaßczà iż też to wieß/ iż iedno wiernym ſwym/ iàko ſam Pan powieda/ dawa znàć tàiemnice kroleſtwà ſwego/ à niewiernym tylko pod przypowieſciàmi/ àby ſie nie vznàli/ àby ich nie był powinien zbàwić. Iàko y przez Proroka mowi Duch Boży ku ludowi ſwoiemu: Słuchay pilno narodzie moy/ à nàkłoń vcho ſwoie ku słowam moim. Abowiem ia w przypowieſciach otworze vſtà moie/ à podobieńſtwà bede powiedał od poczatku ſwiàtà.

pſalm Lxxvij.

Kàżdy z nas Lucemiernik.

¶ A tàk gdyż to wieß co to ieſt chodzić w tym niedbàlſtwie à w tym niedowiàrſtwie: gdyż Pan/ iàko ſłyßyß/ owßem tàkim zàſlepia oczy/ àby ſie nie obaczyli/ zà grzechy ich/ àby ich nie był powinien zbàwić. A byś ſie pràwie chciał dotknać/ tedyś ieſt pràwy lucemiernik z onych lucemiernikow/ ktorzy zà[...] wàmi ſwiàthà thego/ nie chcieli nic dbàć o ſpràwy Pànà ſ[...]

gorſzy: bo oni ieſzcze byli nie ták iáwnie poználi ſwietego Boſtwá iego. A tego ſie záprzeć nie możeſz iżeś ieſt zábáwion á wſzytekeś ſie práwie wydał ná ſpráwy ſwiátá tego/ á práwie wſzytek chodziſz w poſłuſzeńſtwie iego. Tu iuż możeſz rozumieć iżći ná cie tá ſentencia y ten dekret bedzie wydan/ iż zá tháki grzech ſwoy bedzieſz widział á nie zrozumieſz. A coż ći ſie potym zá to ſtánie/ iż nie bedzie pan powinowát/ iáko ſam powieda/ áby cie zbáwić miał. O ſrogaſz to vtrátá á ſzpetna odmiáná/ iż prze kes tey docześney nedze twoiey maſz ſie nie obaczyć/ á maſz ſobie ſtrácić ony wieczne rádośći á ony wieczne błogoſłáwieńſtwá/ ktorych áni oko ludzkie widáło áni vcho ſłycháło/ ták iáko o tym ſzerzey piſmo powiáda.

Co maſz czynić ábyś ſie obaczył.

¶ Coż chceſz dáley czynić gdyż tháki ſzpetny przeſtrách około ciebie hárcuie. Ale widzimi ſie iż maſz ſwiza ráde przed oczymá ſwymi/ gdyż widziſz iż prze ten nedzny ſwiát/ á prze then kes márney docześney roſkoſzy iego/ maſz ſtrácić ſobie thák wielki klenot/ iż maſz być opuſzczon od Páná ſwoiego/ á máia przed toba być zákryte wſzytki ſwiete ſpráwy iego. Nie dáyże ſie vwodzić temu márnemu ſwiátu/ áczći bedzie podawał do czáſu kes tych ſmácznych przyſmákow ſwoich: bo ieſli nie zrozumieſz ſpráwam Páná ſwego/ á nie bedzieſz w opiece iego/ y toć wſzytko márnie zginie/ y ſam ſie w niwecz obroćiſz/ y potomſtwo twoie żadney pociechy mieć s teᵒ nie bedzie/ ták iż ſie to wſzytko iáko wichrem rozleći: wſzák o tym maſz y piſmá y przykłádow wiele/ y czeſto ſie temu ſam oczymá ſwemi przypátrzić możeſz. Bo iáko ſam Pan powieda: iż kto zemna nie ieſth/ przećiwko mnie ieſt/ á wſzytko dobro iego bedzie roſproſzono. A ieſliżeć da Pan Bog to vznánie/ iż ſye nie daſz ták názbyt vwieść ſpráwam ſwiátá tego/ á przełożyſz oſtátek ná łáſke á ná opieke Páná ſwego/ przedſie w tym nie miey nádzieie/ ále wżdy iednák rozumiey iżći iuż Pan bedzie przykłonnieyſzy oſwiećić nedzne oczy twoie. Wołayże iedno zá nim nabożnym ſerczem z onemi zwolenniki iego: O moy miły Pánie/ gdyż ſie ia ſam obaczyć á ſam ſobie nic w tym pomoc nie moge/ ráczyſz mi z oney dobrotliwośći Boſtwá twego przyſporzyć tey nedzney wiáry moiey/ ábych cie poznáć mogł Páná ſwego/ á nie dáć ſie zwycieżyć temu ſwiátu nedznemu/ á náſládowáć cie Páná ſwoiego. Tedy záſie pewnie wynidzie zá toba on łáſkáwy dekret ktory wyſzedł zá onemi ſwiethemi zwolenniki iego/ á zá obaczeniem ich: Iż tobie moy miły ſynaczku beda dány znáć tháiemnice kroleſtwá niebieſkiego/ á inym niewiernym tylko w przypowieſciach.

Spráwá tháiemnic wiáry ſwietey

¶ Abowiem toć ieſt táiemnicá á ſpráwá wiáry ſwietey wierzyć rzeczam niepodobnym/ ktorych áni oczymá ogledáć/ áni rozumem ogárnać nie może. Niepodobnać tho rzecz byłá áby Bog ćirpieć miał/ ábo iżby ſie w tákim ſtanie człowieczenſtwá ſwego zyáwić miał. Niepodobnać też to áby pod oſoba chlebá y wina nam tu ku pocieſze ná pámiatke meki ſwoiey ciáło y krew ſwa thu ſzáfowáć miał/ co to nam zoſtáwił zá vpominek ſwoy idac w niebo ſwoie/ á przyłożył nam práwie iáko pieczeć ná cyrography ſwietych obietnic ſwoich. Niepodobnać też to áby ciáło z martwych wſtáć miáło/ ktore po powietrzu przez ptaki/ á w wodach przez ryby rozniesiono bywa. Trudnać też tho ná nas opuśćić ſwiát/ opuśćić pilne ſtáranie ſwoie/ á porucżyć wſzytko w opieke Pánu/ á mieć te nádzieie iż ſie nam wſzytko ſporzyć po myſli bedzie. Ale thy iedno wierz á mocno ſtoy przy tym czo Pan powieda/ gdyż wſzytko przeminać muśi a słowá iego nigdy nieprzemina/ tedyć ſie wſzytko ſtánie wedle wiáry twoiey. Bo ácz ći piſmo nie zágradza poczćiwey pracey twoiey/ ále iżby byłá wedle woley Páná twego á z boiáznia iego/ tedy tobie wſzytko ſowito przyſporzono bedzie.

¶ Niepodobnać też byłá moiżeſzowi przez ſuche morze ludzi przewieść. Niepodobnać też byłá s ſuchey ſkáły wode wypuśćić. Niepodobnać też byłá Eliaſzowi kiedy poſłał poń Ochoziaſz krol piećdzieſiat koni áby gi do niego przywiedziono/ kazał ogniowi z niebá ſpáść á popalił wſzytki. Abo Elizeuſzowi kiedy zá nim dzieći wołáły/ iż kazał z máłego chrośćiku niedźwiedziom wyniść á podrápáćie/ ktorzy tám przed tym nigdy nie bywáli. A tego wſzedy znaydzieſz pełne piſmo/ iż záwżdy gdziekolwiek ſtáteczna wiárá komu przypádłá/ wſzytko ſye ſtawáło wedle wiáry oney. A ták też ty káżdy wierny człowiecze/ iedno mocno

iiij. Krolew. ij.

wierz ſłowam Páná ſwego/ wſzytko ſie ſthánie wedle wiáry twoiey/ wſzytko ſye błogoſłáwienſtwo wypełni nád toba/ co ieſt zgotowano á obiecano wſzytkim wiernym iego/ ták tu ná ſwiecie iáko y w wiecznym kroleſtwie iego.

¶ Też czeſcia dla tego Pan tym zwolennikom ſwoim przepowiedáć raczył o tey mece ſwoiey/ áby potym obaczyli iż ieſt práwy Bog/ á iż wiedział wſzytki przyſzłe rzeczy/ áby potym ważnieyſze v nich były y v inych ludzi powieśći iego/ gdy ſie iuż pocześći ieſzcze zá bytnośći iego okázowáć poczeły: áby ná on czás nie mnimieli gdy ſie im miał okázowáć po zmartwychwſtániu iżby to byłá iáka omyłká/ ále iżby pámietáiac ná ty ſłowá pewniey temu wierzyli/ wſpomináiac to ſobie iż im tho przed tym powiedał/ iáko miał vćirpieć/ y iáko miał z martwych wſtáć. Jáko y Anyoł onym niewiáſtam ty ſłowá v grobu iego powiedał/ ktorego były przyſzły ogledowáć do grobu iego: Jżći go iuż nie máſz/ iużći z martwych wſtał. Jzaſz nie pámietacie iże wam to iáwnie powiedał iż to muśi być/ iż ſyn człowieczy bedzie vkrzyżowan/ á potym trzeciego dniá z martwych wſtánie. A toć ſa przyczyny przecż ſie Pan rozmawiał z zwolenniki o tey mece ſwoiej y przecż był zákrił to niedowiárſtwo ich y to nierozumienie ich/ ábys ſie też ty przeſtrzegał á miał ſie ná pieczy/ á nie dał ſie nic vwodzić ſwiátu temu áni ſpráwam iego/ ták iákoś ſłyſzał/ á mocno ná wſzem dufał Pánu ſwemu y obietnicam ie°.

Jákiey ważnośći ieſt iáłmużná. ¶ Słuchayże co tu dáley Ewányeliſtá wſpomina/ iż gdy dáley ſzedł Pan z zwolenniki ſwemi y z onemi tłuſzczámi ktore go náſládowáły/ tedy thám ſiedział żebrak ſlepy przy drodze żebrzac á nábywáiac żywnośći ſwoiey. Toć tu rozno od onych hiſtorikow/ ktorzy oſoby zacne/ oſoby krolewſkie ná plác wytacżáia á ich dzieie piſza. A tu Pan ná plác wytoczył á opiſáć kazał nedznego á ſlepego żebraká. Ale wierz mi żeć to nie bez przyczyny vczynił. Dał tu ſznupke onym bogaczom á onym opátrzycielom miaſt y inych rzeczy poſpolitych/ iż zápomnieli onego mi-

Deutero. xv. łoſierdzia ſwego y onego roſkazánia Páńſkiego: Jż áby żebrak a niedoſtáteczny nie był miedzy wámi/ á był opátrzon według ſtanu ſwego. Gdzie też na drugim mieyſcu powieda: Jż gdy bedzieſz żał zboże ſwoie/ zoſtáwuy kłoſki ktore vpadáia ná ziemie twoie: y w winnicy twoiey nie zbieray gronek ktore ſamy przed tym opádły były. A coż zá to obiecał: Obiecał to támże/ iż bedzie błogoſłáwił Pan Bog wſzytkim ſpráwam twoim kthore beda ſpráwowáły rece twoie. Ale iż tho było żydom powiedziano/ á oni o to nic nie dbáli/ áż ſie potym obaczywſzy dziś to ná lepſzey pieczey máia/ tedy miáſto onego błogoſłáwieńſtwá przychodziły ná nie tákie pomſty/ iż w niedoſtátku ſwoim żárli potym dzieći ſwoie.

Oſtrzegayże ſie tedy też ty tego chociaś Krześciáninem/ á nie mnimay być to iedno do żydow mowiono/ ábowiem Pan ieſzcze wietſzego miłoſierdzia od ciebie potrzebuie/ bo też wiecey dla ciebie vczynił/ á też wieſz że nie iedno tobie Pan the ziemie zoſtáwił/ ále wſzytkim ſynom człowieczym. A ták chceſzli áby ty wſzyſtki błogoſłáwieńſtwá Pan nád toba wypełnił/ vżywayże też tedy miłoſierdzia nád nedznieyſzym/ ktoregoć tu przed oczy twe poſtáwiono/ áby były nápełnione gumná y ſtodoły twoie. Bo rozumiem temu/ gdybyć ſie teraz Pan twoy ná ſwiát vkazał/ á wiedziałbyś pewnie iż tho ieſt/ pewniebyś mu nie żáłował wſzytkiey máietnośći ſwoiey. Nie żáłuyże też tedy keſá chlebá człowiekowi iego/ ktory w opiece iego ieſt/ gdy ná cie ſam woła: iż cokolwiek vczynicie tym z naymnieyſzych moich iákobyſcie mnie to ſamemu vczynili.

Co ſpráwiłá wiárá ſlepego. ¶ Pátrzayże co w tym ſlepym obaczyć maſz/ iż ten ſlepy chocia nie widział wiecey obaczył niżli Apoſtołowie iego/ y ony tłuſzcze czo chodziły około niego/ Jż woła zá nim: Jezu ſynu Dawidow ſmiłuy ſie nádemna. To iuż then wierzył y widział oczymá duſze ſwoiey/ chocia iuż był Dawid dawno przed tym vmárł/ iż to był on práwy ſyn Dawidow/ ktory mu był obieczan iż ſie miał vrodzić s potomſtwá iego. Słyſzac też ony dziwy á ony znáki ktore o nim powiedano/ iż to był práwy Jezus á práwy Meſyaſz o ktorym Prorocy piſali/ iż miał być ſyn boży/ iż miał być ſam Bogiem mocnym/ iż miał być oyczem wieku przyſzłego/ Jż miał być kſiażeciem pokoiu/ á iż prawdá á ſpráwiedliwość miáłá ſie zyáwić zá czáſow iego/ A ſlepi/ á [illegible]/ y głuſzy/ mieli zdrowie bráć od niego: á ná wieki

myálo

miáło ſtáć kroleſtwo iego. Słuchayże co mu ſie ſtáło zá the wiáre iego/ iż ná wßem byłá wyſłuchána prozbá iego/ á powiedziano mu iż tá wiárá iego to iemu wßytko ſpráwiłá. Bo nie tylko áby go był Pan wyſłucháć miał/ ále ießcze powiedział: czego iedno chceß miły ſynaczku/ wßytkom gotow prze cie vczynić. O błogoſłáwionaß to byłá wiárá/ á ſwiete to było wyznánie tego człowieká nedznego/ iż zá to vſłyßał ták łáſkáwa odpowiedź od Páná ſwoiego.

¶ A ták rozeznay też to ſam nieboraczku káżdy nedzny człowiecze/ ieſli nie ſiedziß podle drogi iáko ſlepy/ á ieſliby tobie nie wiecey przyſtało wołáć: Jezu ſynu Dawidow zmiłuy ſie nádemna/ bo ſiedziß podle drogi tego nedznego pielgrzymowánia ſwego/ á tußći iáko wodá płynie przed oczymá twymi/ á ſiedziß iáko ſlepy/ nie baczyß iż cie wiedzie do kreſu/ á nie baczyß w iákiey cie goſpodzie poſthánowić ma. Bo cie záſlepił grzech/ záſlepił cie ſwiát temi obłudnoſciámi ſwemi záſlepił cie Czárt/ iż ieſli nie bedzie łáſki á miłoſierdzia tego ſyná Dawidowego/ á nie bedzieß wołał w tey ſwey ſlepocie do niego/ wziawßy táka ſtáłość wiáry iáko ten nedzniczek był wział/ o miłoſierdziu iego/ wieß to miły Pan Bog ieſli w tey ſlepocie nie zábładziß gdzie oczy twe nigdy nie ogladáia Páná ſwego.

Káżdy z nas ſiedzi iáko ſlepy przy drodze.

¶ Bo słuchay iáko tu Ewánieliſtá pißе: Jż gdy ten ſlepy vſłyßał przechodzacy on lud á one tłuſzcza przechodzaca mimo ſie/ tedy pytał czoby to było. Tedy yedni cnotliwi á dobrzy powiedáli mu iż to idzie on Jezus Názáráńſki/ on dziwny Prorok ktory wiele dziwow dziáła/ á bárzo podobien ktemu iż tho iuż ieſt ten Meſyaß ktory z dawná ſwiátu obiecan był. A drudzy záſie kiedy zá nim wołał fukáli go á łáiáli mu/ roſkázuiac mu áby milczał. A on/ iáko ſłyßyß/ tym ießcze wiecey zá nim wołał. Tákże theż ty vczyń w tey ſlepocie ſwoiey/ ieſlibyś ſam nye mogł obaczyć á ogárnać wiára thego Meſyaßá ſwego á zbáwicielá ſwego/ pytay ſie oney cnotliwey tłußczey kedy idzie/ á kedy ſa drogi iego. Pytay ſie cnotliwych náuczycielow/ ktorzy wiernie á prawdziwie rozßerzáia ſwieta ſławe iego. Pytay ſie o Moiżeßu á o Prorokoch/ to ieſt/ o prawdziwey náuce ieº/ iákoć ſam roſkazał/ ábyś ſye nie vdał w obłedliwe náuki á wymyſły ſwiátá tego. A dopirko dopytawßy ſie o nim/ á o możnośći Boſtwá iego/ a o miłoſierdziu iego/ wołay zá nim beſpiecznie: O miły Pánie á ſynu Dawidow zmiłuy ſie nádemna. A pewnie oná ſlepotá twoiá co dáley to wiecey bedzie od niego obiáſniona/ iż czo dáley to wiecey poznawáć go bedzieß á miłowáć go bedzieß/ á oſiegnieß wßytki błogoſłáwieńſtwá ktore ſa zgotowáne tákim miłoſnikom iego.

Co maß czynić w tey ſlepocie ſwey.

Tłußcze prawdziwe.

¶ Bo áczći beda ná cie drugie tłußcze wołáły ábyś milczał/ ábyś nie zrozumiał tego ſwietego Boſtwá iego á miłoſierdzia iego. A byś obaczył iákie to okrutne tłußcze około ciebie ſa/ kthore ná cie wołáia ábyś dał pokoy Pánu temu. Abowiem wołáia ná cie ony tłußcze fałßywych náuk ktorych dziś pełen ſwiát/ o ktorych nam ſam Pan powiedał/ iż ſie miáły ziáwić ná ſkończeniu ſwiátá/ y prorocy y ápoſtołowie fáłßywi/ wßedy nas z nich przeſtrzegáiac. A ty cie tho tłußcze odwodza ábyś nie wołał zá tym Pánem á zá tym práwym Meſyaßem ſwoim/ á gdzie indziey rády á wſpomożenia ſobie ßukał y nábywał/ á w czym inym pokłádał nádzieie ſwoie. Woła ná cie druga tłußcza ſwiátá thego/ wywodzac cie ná dziwne roſkoßy iego/ ábyś nigdy nie miał czáſu wołáć zá tym Pánem ſwoim/ á vciekáć ſie do miłoſierdzia iego. Woła ná cie Czárt y ze wßytkiemi pomocniki ſwemi/ ſtáwiáiac dziwne śidłá ná cie/ vkázuiacći rozmáite roſkoßy ſwiátá tego vkazuiacći dziwne drogi iáko przychodzić do tego/ ábyć iedno mogł przekáźić á byś nie wołał zá tym Meſyaßem/ áby cie nie wydárł z opieki iego. Ale ty przedſie vczyń ták iáko vczynił ten ſlepy nieboraczek/ imći wieczey bedzie tá rozmáita tłußcza rozradzáłá/ tym ty wieczey wołay/ wſpomniawßy ony ſłowá iż też Pan ná cie y ná wßytki wierne ſwoie wołá/ mowiacz ony ſłowá: Podźcieß do mnie wßyſcy namileyßy moi ktorzyſcie ſie ſpráco wáli/ ábych ochłodził was.

Tłußcze fáłeczne.

¶ A iákaß to pociechá/ á iák..ß to roſkoß/ złaczywßy wiáre z wierna prozba ſwa wßytko ſobie otrzymáć o co iedno człowiek proſić bedzie ſmiał Páná tego. Abowiem táka ieſt moc prozby człowieká wiernego/ iż dziwnie to ſwiete Boſthwo bywá przez nie zwycieżono. Thák iáko Moiżeß o nim powieda: iż żaden narod

Káka ieſt moc modlitwy. Deutero. iiij.

nie ma sobie tak bliskiego Boga iako my mamy ku prozbam swym Pana Boga swego. A czasem chocia y nie mysli vczynić/ tedi bywa zwyciezon prozbami czlowieka wiernego. Jako ono napisano o ludzie Jzraelskim/ gdy ye byl Pan podal w rece Philistinskie/ a tam byli w wielkim vdreczeniu/ y odstapili byli Pana Boga swego/ a chwalili balwany ziemie oney. Potym widzac ze zle o nich/ vciekli sie zasie z wielkim wolaniem do Pana swego. Powiedzial im: Nie/ a wszakescie sobie nalezli bogi ine/ niechay was wybawia. A oni potym ieszcze wiecey wolali wyznawaiac vpadek swoy/ y odrzucili balwany ony/ a on potym zmilowal sie nad nimi/ y wyzwolil ie z onego vdreczenia ich. A iako swiety Pawel pisze/ iz duch Panski w prozbach naszych podpira mdlosci naszych: bo chocbychmy nye wiedzieli ocz prosić mamy/ duch Panski prosi za nami. A on co przezrzal wszytki serca ludzkie/ iuz wie ocz sie duch iego przyczynia za nimi. A iakoz thu nie prosić/ o iakoz tu nie wolać/ wiedzac to/ iz duch Panski sam sie ieszcze wiecey stara o wszytko dobre nasze.

Leuitici x.

Do Rzymia. viij.

¶ Abowiem patrzay czo then slepy sobie bedac thakim nedznikiem vprosil/ izby snadz mogl thym nie frymarczyć z zadnym Perskim albo Babilonskim krolem: wzial wzrok ktorego pirwey nie mial/ vzrzal Pana swego kthorego pirwey nie widzial/ nalazl droge do onego krolestwa s ktorym nigdy nie zrownaia wszytki krolestwa swiata tego/ sstal sie zwolennikiem Panskim. Mało krolow y ksyazat ktorzyby byli wpisani w kronike Panska/ a tego tu sam Pan vsty swemi wystawia/ iz tez na wieki bedzie pamietne imie iego.

Jako byl zacne rzeczy slepy sobie vprosil.

¶ Takze tez ty iedno vczyn kazdy Krzescianski czlowiecze/ nie day sie zwodzić zadney tlusczy/ a wziawszy stalosć wiary swoiey nie przestaway wolać za tym Panem swoim/ a za tym Mesyaszem swoim: pewnie wiedz iz beda oswieczone ony zaćmione oczy duse twoiey/ pewnie poznasz Pana swego/ a sstaniesz sie zwolennikiem iego: pewnie znaydziesz droge do onego krolestwa twego/ tobie z dawna obiecanego/ a z dziwnemi rozkoszami zgotowanego/ ktoregos byl napoly przepatrzyl a zapomnial w they slepocie swoiey/ pewnie imie twoie bedzie wpisano w one kronike a w ony ksiegi zywota/ o ktorych Jzaiasz y Jan swiety w ziawieniu swym powiedal: a pewnieć sie ziawia wszytki pociechy twoie. A gdybys to wszytko osiegnal/ pewniećby to stalo za wszytki krolestwa swiata tego. Czego nas racz domiescić nasz wszechmogacy Panie przez Pana Krystusa syna twego tu y po smierci naszey na wieki wieczne/ Amen.

Ewanyelia Niedziele pirwszey

w post/ ktora napisal Mattheusz swiety w iiij. kap.

¶ Wiedzion iest Jezus od ducha na puszcza/ aby byl pokuszon od diabla etc.



Gdyz iuz Pan a zbawiciel nasz przyszedl na ten swiat/ tedy mlodosć swa w takiey cichosci/ w takiey skromnosci/ w thakim posluszenstwie rodziczow swoich wychować y stanowić raczyl/ czyniac dosyć zakonowi swemu/ y nam takiez przyklady y nauki daiac. Tak iz iedno okolo narodzenia iego a okolo dziecinstwa iego okazowaly sie wzdy niektakie znaki swietego Bostwa iego/ a potym az we dwunascie lat/ gdy okazal Doktorom onym zydowskim w boznicy ich/ nie czlowieczenska ani swiata tego/ ale prawie niebieska a Boska nauke swoie/ w mlodosci swoiey. Ale potym gdy iuz przychodzily czasy swietych spraw iego okolo zbawienia naszego/ pilnie thego opu-

¶ Tu iest piekna nauka od Pana naszego/ iako mamy zwyciezić marne pokusy Czarta sprzeciwnika swego y rade iego/ a takie pociechy za to odnosić mamy.

scić nye

ścić nie chciał/ rozumieiac to nam być rzecz potrzebna/ áby nas był náuczyć nyemiał/ iákobychmy sie s Czártem s przećiwnikiem á okrotnikiem náßym potykáć á iego pokuſam bronić mieli: ktory ſie záwżdy pilnie ſtára o vpádek náß/ á iżby nas zwiodł chytrościámi ſwemi. Y iáko thu piße Ewányeliſtá ſwiety/ iż ſie vprzeymie dał ná to wieść Duchowi ſwietemu ná pußcza/áby tám był vczynił na pirwßy boy á napirwßy hárc z onym ſproſnym nieprzyacielem narodu ludzkiego y s pokuſami iego: nawiecey dla tego/ áby nam náuke zoſtáwił iákobychmy ſie też mieli y vmieli czáſu chytrych ſpraw iego/ ktoremi on nas vſtáwicznie pokußa/ przećiwko iemu záchowáć. Co tu ßerzey vſłyßyß s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora nápiſał Máttheuß ſwiety tymi słowy.



A Tedy wiedzion ieſt Pan Jezus ná pußcza od duchá/áby był pokußon od diabłá. A gdy iuż pośćił czterdzieśći dni y czterdzieśći nocy y pothym yuż był złácznial. Tedy przyſtapiwßy kuśiciel do niego/rzekł mu: Yeſliżeś ty ieſt ſyn Boży przykaż áby ſie sſtał chleb s tego kámienia. Ktory odpowiedziawßy/rzekł mu: Nápiſano ieſt Czárcie/ iż nie w ſamym chlebie żywie człowiek/ ále owßem w káżdym słowie ktore pochodzi z vſt Bożych. Potym go wziął diabeł áż do miáſtá ſwietego/ y poſtáwił go ná wirzchu ganku koſcielnego/ y rzekł mu: Yeſliżeś tedy ſyn Boży puść ſie tu ná doł. Wßák ieſt nápiſano: Iż Anyołom ſwoim Pan to roſkazał o tobie/áby cie nośili w reku ſwoich/ ábyś iáko y o kámień nie obrážił nogi ſwoiey. Powiedział mu záſie Pan Jezus: Azaß nie wieß iż ieſt nápiſano/áby

żadny nie kuśił Páná ſwoiego. Záſie go wział onże dyabeł ná
bárzo wyſoka gore/ y vkazał mu wßytki kroleſtwá świátá te
go y wßytke chwałe ich/ y rzekł k niemu: To wßytko dam ya
tobie/ ieſli vpadßy przedemna bedzieß mie chwalił. A dopir=
ko mu rzekł Pan Jezus: Jdziß iuż precż Szátánie/ bo ták ná=
piſano ieſt/ iż iedno ſámego Páná Bogá chwálić bedzieß/ á ie
mu ſámemu ſłużyć bedzieß. A dopirko odſtapił diabeł ád nie=
go/ A oto przyſtapiwßy Anyeli Boży ſłużyli iemu.

Pán náß nic nye cżynił przez ſprá= wy Duchá ſwie= tego.

SŁyßałeś tu s tey Ewányeliey świetey ty ſłowá/ iż Pan Kriſtus á zbáwiciel
náß/ nie ſam ſwa myſla/ nie ſam ſwa chucia ßedł ná the pußcża/ iedno iż
był przywiedzion od Duchá świetego. A napilniey obácż/ iż ſpráwá káżda
Páńſka/ y piſmo świete káżde ktorekolwiek ieſt przez duchá świetego ſpráwione/
nie dla Pánáć ieſt nápiſane áni thu zoſtáwione/ boć mu tego nie ieſt potrzebá/
gdyż on ieſth nawietßa á nigdy nie ſkończona madrość/ iedno dla nas niebo=
raczkow/ ábychmy o nim wiedzieli/ ábychmy ſie Boſtwu iego dziwowáli/ á przy
pátruiac ſie ſpráwam iego/ iako ſie też mamy w ſwych ſpráwach y w ſwych przi
godach zachowywáć/ porucżáiacz ſie iemu. Abychmy ſobie nic nie wymyſláli/
nic z rozumow ſwych nie wynáydowáli/ iedno ſpraw Páná ſwego y náuki iego
á piſmá świetego ná wßem ſłucháli y náſládowáli/ á im ſie ſpráwowáli. Abo=
wiem gdy ſłyßyß ty ſłowá/ iż Pan twoy był wiedzion od Ducha ná pußcża/ tu
ſobie pilnie vważ/ iż on bedac Pánem/ Krolem/ y ſtworzycielem wßego świátá/
nic ſwowolnie/ nic wymyſlnie/ nic z mocy ſwey cżynić nie chciał/ iedno tho czo
była wola oycá iego/ Jáko ſam wielekroć o tym powiedał/ á ná co był przez du
chá świetego ſłußnie przywiedzion wedle ſpraw Boſtwá ſwoiego/ iako ſye to y
s tey Ewányeliey iáſnie okazáło.

Nieby ſłußnie nie miáło być ſtáno= wione bez Duchá świetego.

¶ A tu możeß obacżyć/ iż nam ieſt ſroga náuká daná ná náße náuki á ná dziw=
ne wynaláſki ludzkie/ ktorych ieſt dziś pełen świát/ iż káżda ſpráwá náßá/ káżdy
poſtepek náß/ káżde ſtánowienie náße nie miáłoby być inácżey ſpráwowano á=
ni ſtánowiono iedno áż s práwego przywiedzienia Duchá świetego/ ktore nam
ieſt ßeroce zoſtáwione w świetym piſmie iego y w náukach ie°. A nieby ſie ſłuß
nie nie miáło dziać nád świeta wola iego/ á nád poſtánowienie iego. Gdyż ſam
Pan náß bedac miſtrzem á głowa piſmá wßytkiego/ nic nie cżynił bez woley oy
cá ſwego/ á bez ſprawy y przywiedzienia Duchá świetego.

Duch świety w piſmiech zależy.

¶ Tu byś lepak rzekł/ á gdzieß ia te° Duchá świete° ták cżeſto mam ßukáć/ abych
ſie go záwżdi rádzić ábo pytáć miał? Azaßći go trzebá ßukáć/ ázaß nie wieß iż to
bie dawno duch świety zákryſlił/ zámierzył/ y náucżył/ á w piſmie ſwym ßyroko
zoſtáwił y zápiecżetował iáko maß záchowáć Krześciáńſkie ſpráwy ſwoie. Już
maß pełne vßy y pełne ocży piſmá tego przez Duchá świetego ſpráwione. Jużći
wßytko ſpráwił y poſtánowił on kościoł świety przez Pána náßego/ kthory był
pełen Duchá świetego/ y przez Apoſtoły iego: á przed tym przez Proroki y przez
Pátriárchy dziwnie fundowány y záłożony. Thák iż Duch świety iuż dáley nic
nie obiecał wymyſláć áni wynáydowáć/ iedno tho świete poſtánowienie w to=
bie podußcżáć á obiáśniać. Nuż theż maß ſrogie zákazánie Páńſkie przez Páwłá
świetego/ iż by y Anyoł sſtapił z niebá á vcżył cie cżego inego niż tobie Pan twoj
zátriſlił á zámierzył s kościołem ſwoim/ nie maß mu wiáry dáć.

¶ A ták gdy ták bedzieß według tey ſpráwy Duchá świetego chodził á záchowy
wał ſie/ á nie wedle wymyſłow świátá tego obłednego/ tu dopirko beſpiecżnie
możeß rzec iżeś ieſt wiedzion od Duchá świetego ná te pußcża tego obłednego
świátá. A tu dopirko bedzieß mogł złomić ná tey pußcży cżártá ſproſnego y wßy
tki pokuſy iego/ iáko ie Pan twoy złomił bedac wiedzion od Duchá ná pußcża/
gdy ſie nie bedzieß nicżego inego domyſlał/ iedno do cżego cie wiedzie on Duch
świety pocießyciel twoy przez piſmá świete/ á nic z wymyſłu świátá tego. A tho

maß pirwßa náukę s tey Ewányeliey świetey/ ábyś ſie tego ſtrzegł żeby cie nic in
ßego nie vwodziło ná żadna ina ſtrone áni ná żadna droge/ iedno tho co ieſt s
ſpráwy Duchá świetego: gdyż Pan twoy/ Miſtrz twoy/ á zbáwiciel twoy/ iáko
tu o nim ſłyßyß/ nic inßego nie ſpráwował áni wymyślał/ iedno to co byłá wo-
la świeta Oycá iego/ á ná co go przywiodł on Duch świety wodz á ſprawcá ie°.
¶ Potymeś ſłyßał w Ewányeliey/ iż Pan pośćił czterdzieśći dni y czterdzieśći no
cy tám ná tey puſzczy. Nokoło tego ſie niektorzy zábawiáli/ iż Pan dla tego po-
śćił áby nas też pośćić náuczył/ á my abychmy go też w tym náſládowáli/ y dla
tego czterdzieśći dni pośćić vſtáwili. A tego zápomnieli co ſtoi w Ewányeliey/
iż dla tego ßedł ná puſzcza áby ſie dał Czártowi pokuśić/ á nas áby náuczył obro
ny przećiw pokuſam iego. Zápámietáli też thego/ iáko nas Pan naß y Prorocy
pośćić vczyli/ y iáko nápiſáli iáki ma być poſt/ y iáko ſie w nim krześćiáński człó-
wiek záchowáć ma: á ſnadź nie ták tym głodem á tym wymyślániem dziwnych
potraw/ s cze° siłá mdłych dziatek/ śiłá chorych/ zeßłych/ ſtárich/ ábo niewiaſtek
brzemiennych w choroby/ w śmierći/ przypadáia. Ale ſłuchay iáko tu Ewánie
liſtá piße/ dla czego był Pan vwiedzion od tego Duchá świetego ná puſzcza: nie
ſtoić tám nápiſano áby pośćił/ ále iż dla tego ßedł/ áby był pokußon od diabłá.
¶ Tu byś lepak rzekł/ á coż mu było po tym iż s tym diablem ták chćiał figlowáć
ábo ſie w tákie ſpráwy wdawáć? Rozumiey temu iżći iemu nie było nic po tym
bo by go był iednym ſłowem odpráwił/ ále przepátrował to Pan z dáleká/ be-
dac głowa náßa/ iżechmy my nigdy/ bedac członki iego/ od tego nieſláchetniká
á od pokus iego ſpokoyni być nie mieli. A iż nam tego było napilniey potrzebá/
ábychmy ſie byli tego od niego vczyli/ á ná táka zbroie y ná táka obrone ſie zbie-
ráli/ tákobychmy mogli záwżdy poczćiwie ſtać przećiwko themu okrutnemu He-
tmánowi w tym ſrogim boiu á nieobronnych pokuſach iego. Ktory záwżdy/ iá
ko o nim piſmo powieda/ broi á krąży iáko lew ßukáiac kogoby pożrzeć mogł.
¶ Nie rozumieyże temu ábyć piſmo świete ábo Duch świethy miał gánić pow-
ściegliwość buynego ciáłá twego ábo byſtrych myśli twych: toć ieſt owßem ſro
dze we wßem piśmie roſkazano/ ábyś po wßytki dni żywotá twego żył poczći-
wie/ żył trzeźwo/ żył miernie/ nie thák iáko ina beſtia/ kthora tylko w ziemie łeb
wnurzywßy pátrzy nátkánia brzuchá ſwoie°/ á głowy ſwey nigdi w niebo pod-
nieść nie może. A ſnadź y thá tego ſkromniey vżywa niżli my czáſem w poſciech
ſwoich/ bedacz roſkoßnym á przebránym ſtworzeniem Páńſkim. Bo y tá nie ye
áni piye iedno do ſytośći ſwoiey. A my iáko ſie w tym záchowywamy/ to każde-
go obaczeniu y pámieći poruczam. A tho ſobie ſnadź mamy zá nawietßy poſt á
zá naprzyiemnieyßa ſłużbe Boża/ gdi z wielka trudnośćia á z wielkim kłopotem
nábywamy ſobie nowych a wymyślnych potraw a żywnośći/ topiac ſie po wo-
dach/ łamiac lody/ meczac/ dreczac człowieká vbogiego á bliźniego ſwego: bie-
gaiac po ogrodziech/ po rynkoch/ po áptekach ßukáiac rozmáitych ziół/ rozmá-
itych wymyſłow: iákoby to iedny ziołá miáły oſobnieyße przywileie przed dru-
giemi ku zbáwieniu ludzkiemu. Wiec tu piecka/ ſmáża/ wymyślaiac z wielka tru
dnośćia rozmáite przypráwy ſwoie. A w ten czás/ iáko Izáiaß piße/ nawiethßa
ſwawola bywa wynáydowaná/ y nawyetße opilſtwo łotroſtwo przy tym świe
tym nabożeńſtwie. A s thákiego poſtu iáwnie ſie śmieia wßyſcy Dokthorowie
świeći y piſmá świete. A by nic inßego nie było iedno czo Izáiaß nápiſał/ nárze- Izaie Lviij.
káiac ná tákie świete nabożeńſtwo/ á mowiac ták od Páná: Izali tho ieſt tháki Iáki ma być poſt
poſt nedzny człowiecze/ ábyś ty przez dzień dreczył ciáło ſwoie/ ábo zwiazał gło
we ſwoie/ ábo popiołem poſypał włoſy twoie? Izali to bedzieß zwał wdzieczna
ſłużba Pánu ſwoyemu/ izali tho bedzieß rozumiał przyiemny dzień v nie-
go? Izalim ia kiedy tákiego poſtu potrzebował od ciebie? Powieda Pan. Ale
chceßli mi wdzieczny poſt vczynić/ rozwieß około ſiebie vporne myśli ſwoie/ kto-
reś náſadził ná ſkáże bliźniego ſwego/ czyń ſpráwiedliwość/ czyń miłośierdzye
nád kim możeß wedle ſtanu ſwego/ nedzniká á vbogiego wſpomoż kedy możeß
w vpádku iego: A dopirko gdy mi ták pośćić bedzieß/ vżywáiac pobożnie chle-
bá ſwego/ thu dopirko iáko ſłońce okaże ſie przedemna ſpráwiedliwość twoia/

tu dopirko iáko ſnieg zbieleia wſzytki niepráwośći twoie przed oczymá memi/ y
wſzytki ine pociechy wypelnia ſie nád thoba. A tu ſie iuż możeſz náuczyć s thego
Proroká ſwietego co ieſt poſt/ á iáko ſie w nim maſz záchowywáć Pánu ſwoie-
mu/ nie tylko po ty dni od ludzi wymyſlone/ ále po wſzytek czás żywotá ſwego.
A nie dáy ſie vwodzić ná te puſzcza duchowi inemu/ iedno Duchowi ſwietemu/
iáwnie przez piſmá ſwiete ná cie wołáiacemu.

¶ Słuchayże tu dopiro dla czego ten Pan twoy vdał ſie był ná the puſzcza/ iáko
o nim Ewányeliſtá piſze: nie dlać poſtu áby nas pościć náuczył/ ále dla tego iá-
koś ſłyſzał/ iżby nas náuczył pokus zwyciężyć ſprzećiwniká ſwoie[illegible]o/ ktoremi on
zá námi rozmáicie ſtrzela. Y rozumiał temu Pan/ iż ten hárcownik á ten ſprzeći
wnik náſz ſtad miał napirwey ná gruſzt záłożyć/ a ſtad nedzne° człeká naprzod
pokuśić. Napirwey od żywnośći iego/ bez kthorey ſie żadny ſtan ludzki obeydż
nie może/ áby go odwiodł od tey nádzieie y od tey opieki kthora iemu Pan obie-
cał o żywnośći iego/ á przywiodł go ktemu/ áby on náſláduiac ſpraw iego vży-
wał w wielkiey trudnośći á w nieſpráwiedliwośći nábycia ſwego. Y vczynił ſie
Pan napirwey przed nim iákoby głodnym á łáknacym/ áby ſie mu dopuśćił na
pirwey od tego końcá pokuśić/ iż on przyſzedſzy do niego vkazawſzy mu kámie-
nie/ powiedział mu: Czemu/ ieſliżeś ſynem Bożym/ s tego kámienia chlebá ſo-
bie nie vczyniſz. Ach nieſtotyſz gdyż ſie on śmiał w tey mierze pokuśić o thákiego
Páná/ coż owſzem zá każdym z nas chodzi wołáiac/ vcząc/ námawiáiac/ ábych-
my ſobie chleb s tego márnego kámienia czynili/ á żywnośći ſwey z wielka pra-
ca/ z wielka nieſpráwiedliwoſcia/ z wielkim płáczem ludzkim/ nábywáli: á prá-
wie iáko s ſuchego drzewá łyká dárli. Zápomniawſzy onych miłośćiwych á nie
odmiennych obietnic o Pánu náſzym/ iż on nád kożdym wiernym á ſpráwiedli
wym dzierży miłośćiwa reke ſwoie/ áby go nigdy nie opuśćił/ przywodząc mu
ziołká ábo ptaſzki niebieſkie ná pámieć/ iż on ie żywi/ páſie/ y przyodziewa bez
wſzey pracey ich.

¶ A my niebożatká zápomniawſzy tego á vwiodſzy ſie zá ráda tego ſprzećiwni-
ká ſwego/ położylichmy wſzytke nádzieie ſwoie w pracach ſwych á w trudnym
nábiciu ſwoim/ nádziewáiac ſie iżby to wſzytko ná tym należáło: nie folguiac á
ni ſpráwiedliwośći/ áni miłoſierdziu/ á opuſzczáiac wſzytke nádzieie w ſpomoże-
niu Páńſkim. Aczkolwiek Pan zá wyſtepkiem przodká náſzego ták ná tym ſwie-
cie nedznym poſthánowić raczył/ ábychmy w pocie czołá ſwego ſzukáli chlebá
ſwoie°: ále ták/ iżby ſprawiedliwie/ pobożnie/ á cnotliwie/ bez vſzczypku/ bez łupie
ſtwá/ á bez krzywdy bliźniego ſwego. A przytym/ czyniac doſyć poczćiwey pracy
ſwoiey/ ábychmy w tym máła nadzieye mieli/ iedno wſzytko poruczáli w opieke
iego/ cieſzac ſie onemi ſłowy ktore Prorok powiedział: Iż nigdy nie widział
ſpráwiedliwego opuſzczonego/ áni plemienia iego áby nábywáło chlebá.

Człowiek w cno-
tliwey pracy ſwei
ma nábywáć chle
bá ſwego.

¶ A thák rozumieiac Pan iż ten chytry miſtrz od tego końcá nawiecey o nedz-
nego człeká kuśić ſie miał/ vkazał mu wnet tharcz á pewna obrone ná tego nie-
przyacielá ſproſnego/ iż mu beſpiecznie bedzieſz mogł powiedzieć thy ſłowa czo
mu Pan powiedział: Iż chocia ty mnie nieſláchetny Czárcie ná tho wiedzieſz/ á-
bych ia niecnotliwie/ nieſpráwiedliwie/ á niepobożnie s płáczem á s krzywda bli
źniego ſwego nábywał żywnośći ſwoiey/ á práwie iáko s kámieniá vżywał chle
bá ſwego/ ále ſie ia wole cieſzyć tymi ſłowy Páńſkiemi/ iż nie w tákim chlebie na
leży nieſláchetny Czárcie żywność moiá y nádzieiá moiá/ ále wiecey w onym łá-
ſkáwym ſłowie á miłośćiwey obietnicy ktora poſzłá z vſt Páná mego: iż ieſli be
de żył nieſpráwiedliwie/ niepobożnie/ á niecnotliwie/ nic mnie nie pomoże pra-
cá áni robotá moiá: bo wſzedy on obiecał káżić/ tepić/ á niſzczyć nieſpráwiedliwe
go. A ieſli bede żył pobożnie/ cnotliwie/ á ſprawiedliwie nábywał żiwnośći ſwo
iey/ to też pewnie wiem/ iż ſie wſzytki błogoſłáwieńſtwá wypelnia nádemna kto
re on obiecał káżdemu wiernemu ſwemu/ iż bedzie błogoſłáwion w domu ſwo
im/ w gumnie ſwoim/ w roli y w oborze ſwoiey/ y potomſtwo iego nigdy s tru-
dnoſcia nie bedzie nábywáło chlebá ſwego. A tu dopirko gdy ták dufáć bedzieſz
á położyſz wſzytke nádzieie ſwoie w Pánu ſwoim/ weżmieſz ná ſie mocna tarcz á

dasz prawie policzek Czartowi sprosnemu/ iż sie o cie wiecey kusić nie bedzie/ ani
o zebranie twoie.
¶ Sluchayże drugiey pokusy à snadź ieszcze srozszey/ ktora sie tu Pan dla ciebie à
dàiac tobie przykład dał pokusić czartowi sprosnemu/ iż mu smiał rzec w wiod
szy go nà wysoki ganek/ iż ieslis iest syn Boży puść sie tu nà doł/ wszak pismo po
wiàda/ iż to iest Anyołom roskazano aby cie strzegli abyś y o kàmień nie obràził
nogi swoiej. Domyslał sie iuż teo ten fàlszywy doktor/ iż to miało przydź nà wszyt
ki narody ludzkie ktorzyby iedno byli przyiely to swiete Bostwo w człowieczeń
stwie ziàwione/ ktorzy mieli mocno stać przy nim/ à vwierzyć iemu/ iż sie mieli
stać synmi Bożemi à dziedzicmi krolestwà iego. Iako ie potym y sam Pan w
rozmowach swych wielekroć tàk nàzywał/ y Ian swiety o tym szeroko nàpisał/
à iż tàkiego każdego Anyeli Pàńscy mieli strzedz w namnieyszym postapieniu ie-
go. Rozumiał temu Pan iż sie then niesláchetnik miał o nie vstàwicznie kusić/
odwodzac ie od tej stàteczności ich/ aby w czym inym dufàli niżli w Pànu swo-
im/ vkàzuiac im dziwne figle swoie/ dziwne gustà à czàri swoie/ dziwne à nie pra
wdziwe możności swoie/ ktorych ieszcze y dziś wielekroć ludzie vżywàia à w nich
nàdzieie màia. Przywodzac ie thez zàsie ktemu/ aby oni vpornie à z wielkim be-
spieczeństwem pokuszàli pànà swego/ wzburzàiac krolestwà nà krolestwà/ wzbu
rzaiac dziwne zwàdy/ dziwne burdy/ dziwne szturmy: przywodzac ludzi iż ieden
drugiemu wycirpieć nie może/ à pokuszàia sie o niepodobne rzeczy/ à prawie sye
nà doł głowa z wysokiey wieże puszczàia. A chocia niepobożnie y niesprawiedli
wie/ przedsie każdy mowi Pan Bog mi pomoże/ à wszyscy mowia w imiono bo
że iedziemy. A coż to inego sprawuie iedno ten niesláchetny mistrz/ ktory każde-
mu z nas szepce zà vchem: wszakeś syn boży pokuś sie chociać rzecz nie podobna/
à puść sie z ganku. Ale vźrzysz bedzieszli iego ràdy słuchał iesli sie nie stłuczesz.
¶ A àcz to iest rzecz nie omylna/ iż Anyeli Boży nà tho sa sprawieni/ iż sa strożo-
wie tu narodu ludzkiego/ à wszakoż iedno tàkiego/ kthory stàtecznie à stale stoi
przy Pànu swoim. Iako sie to okazàło nà Abraàmie/ nà Locie/ nà Tobiaszu/ nà
Iakobie gdy go Anyeli prowàdzili do bràthà iego/ y nà wielu inych ludzi swye-
tych. Ale tych zàwżdy odstepowàli ktorzy sie vdawàli zà swowolnosciàmi à zà
wymysly swemi. Abowiem iuż Anyeli Boży przy tàkich wytrwàć nie moga/ kto
rzy odstepuia od Pànà swego/ gdyż y duch Pański przy nich wytrwàć nie może/
yàko o nich pismo powieda. Iuż dopirko ksiaże ono swiàtà tego buia sobie nàd
nimi/ à pilen tego aby nie przyszli ku słusznemu vznàniu swemu/ à potym ku mi
łosyerdziu Pànà swego. A pilno tho kłàdzie przed oczy każdemu/ aby sie nie kur-
czył tàk bàrzo przed tym przykazàniem iego/ à nie tàk bàrzo dufał themu Pànu
swemu/ à puszczał sie nà swawola iàko z ganku nà doł/ aby onà straż czo richley
odpàdłà od niego/ à on aby vżywał nàd nim zwirzchności swoiey. A tàk ci wszy
scy ktorzykolwiek odstepuia od przezrzenia swego à od wezwània swego nà yà-
kimkolwiek sa stanie abo vrzedzie/ à waża sie wymyslać sobie inych spraw nye-
podobnych à inych posthepkow w nàdzieie Pànska niżli im przystoi/ ci wszyscy
pokuszàia Pànà swego/ à wszedy chodza bez opieki iego. Ale kthorzy poczciwie/
pobożnie stoia wedle woley Pàńskiey/ à folguiacz wezwàniu swemu/ nie wda-
wàiac sie w niesłuszne à w niepodobne rzeczy/ nie kuszac ni w czym Pànà swego/
à nie wdawàiac sie w żadne czàry/ gustà/ àlchimie/ czàrnoksyestwà/ y w ine rzeczy
niesłuszne: ci dopirko chodza w opiece iego/ à nad tym każdym zàwżdy iest pil-
na straż iego y swietych Anyołow iego.

Anyeli Boży wiernych Pàńskich pilni/ swowolnych odstepuia.

¶ A tàk ty każdy Krzescijański człowiecze/ gdy sie ten niesláchetnik stey strony o
cie pokusi/ à bedzie cie chciał przywodzic nà niesłuszne à nà niepodobne rzeczy/
tedy miey te pilnie przed soba obrone tey nàuki Pàńskiey/ à powiedz mu bespiecz
nie: Iż nie pànie czàrcie/ nie vłowisz tu nic/ wszak wiesz iż nàpisano stoi: Iż nie be
dziesz kusił Pànà Bogà swego/ à nie ważył sie nigdy nic nàd wola swieta iego.
Abowiem to pewnie wiem iesli bede chodził wedle woley swietey iego à nie do-
myslał sye czego inszego/ tedy Anyeli Boży beda pewnie strzegli każdego posta-
pienia mego. A pàklibych odstapił od niego à vdał sye nà iàkie niepodobne rze-

czy nàd

czy nád wola iego/ tedym thego pewnie iſt iż y on mnie odſtapi y Anyeli iego/ á bárzo by byłá ſłába nádzieiá moiá. A thák ſnádnie zwyciężyß the márna pokuſe tego ſprzećiwniká ſwego.

¶ Słuchayże dopiro tey trzeciey pokuſy/ boć tu dopiro práwie o płatne poydzie ktora ſye bedzie dziáłá około ſkárbow/około bogáctwá/á około możnośći świátá tego. Okrutnaß to ná nas wedká á ſrogi wrzod/ á nie ieſt ten żaden ná świećie áby ſye tym ſłußnie pochłubić mogł/ áby go tá márna pokuſá nigdi rußáć nie miáła. Rozumiał temu Pan/ iż tym iáko cukrem ten figlarz á then ſtáry miſtrz wßytek narod ludzki miał odwabić od niego/ nie chciał thego zániecháć/ áby nam ná the naſmácznieyßa pokuſe nie miał rády á obrony ſwoiey zoſtáwić. A chcac nam do tego beſpiecznieyßa droge okázáć/ dopuśćił ſye czártowi w tey po kuſye kuśić tymi słowy: Iż ieſli vpádnieß przedemna á bedzieß mi chwale dawał/ thedy ty wßytki kroleſthwá co ich s tey gory widziß y wßytki możnośći ich dam w opieke twoie á w poſłußeńſtwo twoie.

¶ O ſłodkiß to iad á práwie iáko waż tái ſye pod trawa tá ſroga pokuſá w tych obietnicach iego. Bo Pánu náßemu nie trzebá było tych przymowek áni tych obietnic dáć ku ſobie mowić/gdyż on był pánem y krolem wßytkich możnośći nie bieſkich y ziemſkich. A iáko Dawid o nim piße/ iż Bog oćiec wßytko podrzućił pod nogi iego. Alec to o nas ßło o nieboraczki/ iż rozumiał Pan iż zá námi vſtá wicznie miał ten przeſládownik chodzić á wołáć/ obiecuiac nam dziwne bogác twá/ dziwne roſkoßy/ vkázuiac złośćiwe drogi iákobychmy ich doſtáwáć mieli ábychmy iedno odſthapili od Páná ſwego/ od pobożnych á cnotliwych żywotow ſwoich/ á vdáli ſie w łákomſtwá á w fáłßywe nábycia możnośći świátá tego wedle woley á rády ie°. A tu by ſie dopirko rozmnożyłá od nas wielká chwa łá iego/á práwie iákobychmy vpádli przed nogámi iego. O iákieß by tho było wielkie kochánie iego á wielka chlubá iego/á nigdyby mu ſie nie mogło nic vſtáć poćießliwßego tu ná tym świećie/ iedno gdybychmy w tym złym nabyciu ſwoim ßukáli á náſládowáli woley á pomocy iego/ odſtapiwßy od świetey nádzieie á od obietnic Páná ſwego.

Czárt ßáfuie złe nabytym.

¶ Albyś tez thák rzekł/ á coż mnie Czárt może dáć/ á coż on ma zá bogácthwá/ wßák ia wiem iż go opánował Pan ziemie y niebá/ tuć iuż podobno Czárt żadney mocy áni władzey nie ma ná ziemi. Toć ieſt prawdá iż Pan opánował nie bo y ziemie/á tobie tu dał rowny dział s ſoba/ y owßem ießcze/ iáko Prorok po wieda/ tylko niebo zoſtáwił ku czći á ku chwale ſwey/ á tu ziemie oddał wßytke opánowáć narodowi ludzkiemu: ále tylko iedno tym/ ktorzy wiernie á ſtale ſto ia przy świetym boſtwie iego. Ale kthorzy odſtepuia od niego á iż ie Czárt przywiedzie w poſłußeńſtwo ſwoie á w opieke ſwoie/ iuż tákie bierze ſobie w mocy z onym działem iego/ gdyż go iuż Pan odſtapi prze niewiernośc iego. A tu dopirko iáko chce ßáfuie y iemi y onemi máietnośćiámi tákich: thák iż iednemu da á drugiemu weźmie/á niebacży ſie złośćiwy człowiek ſkad mu to przipada/ſkad mu ſie to mnoży/ mnima by s ßcześcia á z oney nieſpráwiedliwey pracey iego/ano mu dodawa rády á wſpomaga go on krol iego kthoremu ſie w opieke dał/ przywodzac go ku onemu złośćiwemu á fáłeßnemu nábićiu iego. Ale iáko to po tym wychodzi á długoli to trw/á ku ktoremu to końcu przypada/ to o tym mamy y przykłádow w piśmie wiele/y czeſtokroć to ſami ná oko widamy/ iż tákie ro zmnożenie złe á nieſpráwiedliwe kthore pochodzi z rády á z náuki miſtrzá tego/ ácz kes do czáſu zákwitnie/ ácz ſie kes rozmnoży/ ále to ináczey być nie może iż ſie to iáko plewy rozleći/ á ſam iáko drzewo Cedrowe wywrocon bedzie/iáko o tym Prorok powieda/ áni znák zoſtánie mießkánia iego/y w nedzy zeydzie pothomſtwo iego/ ábo by ſie Páńſkie ſłowo muſiáło wſpák obroćić.

Iáko márnie ginie wßytko złośćiwemu.

¶ A ći záśie ktorzy żywa pobożnie cnotliwie á poczćiwie nábywáia máietnośći ſwoich z boiáźnia Páńſka/ ſpráwiedliwie ſie obchodzac s káżdym człowiekiem ná świećie/ vżywáiac Krześciáńſkiey powinnośći ſwoiey/ nie lza iedno iż ſie muſi nád nimi wypełnić oná obietnicá Páńſka/ iż táki káżdy rozßyrzy ſie iáko drzewo zielone nád pieknym zdroiem ſtoiacc/ á bogáctwá y poczćiwośći rozmnożá

Iáko zákwitnie dom człowieká cnotliwego.

ſie w do

ſie w domu iego. A tu dopirko tákie bogáctwá ták pobożnie nábyte długo będą trwáć w domu iego: y iáko Prorok piße/ iż iáko oliwne gáłaſki rozmnoży ſie potomſtwo iego. A ácz ſie czáſem omießka ßczeſcie człowieká tákiego/ ále im więtßa ſtátecznoſć w tym záchowywa przećiwko Pánu ſwemu/ tym mu ſie to záſie hoyniey á ſowiciey nágradza. Ják o ſie to vkazáło nád onemi ſwiętemi Pátriárchámi/ nád Dáwidem/ nád Jopem/ nád Tobiaßem/ nád onym ſláchetnym Jozephem/ y nád inych wiele ktorzy ſtátecznie ſtali przy pánu ſwoim. Bo podawał ći też ten chytry Czárt ſnáczných drog Jozephowi/ iáko y dźiś z nas káżdemu podawa/ áby go był zwiodł od oney ſthátecznośći kthora on ſtale chował Pánu ſwemu/ vkázuiac mu iż oto będźieß vbogáczon przez te pánia ſwoie/ kthora był nań nápráwił aby go zwiodłá s ſtátecżney myſli iego/ oto cie przyprawi w táſke Páńſka/ iż możeß rychło pánem być. Ale on wolał thego czekáć z táſki Páná ſwego/ á nigdźiey nie odſtąpił od niego/ á nie vpadł przed nogi Czártha onego ſproſnego/ a nie ſłuchał rády iego. To nácż mu potym przyßło/ mamy o tym piſma wiele/ iákim był człowiekiem/ y iáko ſie rozßyrzyłá ſławá iego. A by był ſłuchał rády czártá márnego/ mogłoć mu ſye było kes poßczęśćić/ ale krotkie a ſproſne by było dokończenie iego. Wßak ſye tho iáwnie okázowáło záwżdy y dźiś ſye iáwnie okázuie ná tych co ſłucháią rády iego. Jáko ná onym Saulu ktory prześládował Dawidá niewinnego s przywiedźienia iego/ dla kroleſthwá żydowſkiego. Jáko y ná onym nędznym Achábie/ ktory dał zábić niewinnego Nabotá dla własney winnice iego. W co ſye im to obroćiło á iákie było márne dokończenie ich/ ták iż pśi krwie ich náſyceni byli/ iáko o tym ßerzey ich hiſtorie pißą.

¶ A tákżeć ieſt tá náuká w tey Ewányeliey páná náße°/ w ktorey on nas nie vczy głodu wiecey/ ták iákochmy mnimáli/ ále nas vczy ábychmy ni w czym nie ſłucháli Czártá ſproſnego/ gdyż ieſt łgarz á zwodcá od wieku narodu ludzkiego/ y oćiec iego/ ſłono ábychmy ſthali mocno przy náuce á przy woli yego/ á bronili ſie czártowi ſproſnemu tymi ſłowy/ iż nikomuchmy nie powinni chwały iedno Pánu ſwemu: gdyż to ieſt nawietßa iego chwałá niewinne ſerce człowieká ſprawiedliwego/ ktory chodzi w posłußeńſtwie iego. A tu dopiro wßytki żywnośći wßytki bogáctwá nam ſie ßczęśćić będą/ ktore nam poydą z táſki iego. A tu y po śmierći náßey będzie nád námi wiecznie trwáło miłoſierdźie iego/ Amen.

Ewányelia Niedźiele Wtorey w poſt/ Ktora nápiſał Mátth. s. w xv. kápit.

¶ O niewiáſto wielka ieſt wiárá twoiá/ niechayżeć ſie ták ſtánie iáko chceß etc.

¶ Jáka ieſt moc proźby człowieká pokornego z wiáry złączona/ á iáko ią ieſt zwyciężone Boſtwo Páná náßego.



Wielkie á poćießliwe to ſą ſłowá Páná á zbáwićielá náßego/ ktore tu ku nam wßytkim nędznemu ſtworzeniu ſwemu w oſobie oney niewiáſty pogáńſkiey mowi: ktorey dźieweczká byłá w vpádku wielkim/ á w wielkim vdręczeniu/ á w wielkim prześládowániu od Czártá złego. Kthora to niewiáſtá á mátká iey z wielkim ſtráchem á z wielka pokora przyßłá do Páná náßego/ á owßem áby byłá miáłá przemowić namnieyßc ſłowo do nie°/ bo byłá pogánká á wielka grzeßnicza: á nie podobieńſtwo było áby ia był miał w czym wyſłucháć/ á owßem áby był co miał dla niey vczynić. Tho iáko go potym pokornemi proźbámi ſwemi zá vprzeymośćia

wiáry ſwey zwycieżyłá/ to ßerzey z Ewányeliey ſwietey niżey nápiſaney vſłyßyß: ták iż ná koniec wielkim ſtárániem á wielka pilnoſcia wyſtałá tho v niego/ iż vſłyßáłá thy pocießliwe ſłowá od niego: Idz iuż miła niewiáſtho/ bom poznał wielka wiáre twoie/ iużci ſie wßytko muśi sſtáć wedle woley twoiey á wołánia twego. A dla tego ty ták pocießliwe ſłowá ſa tu ná poczatku złożone/ iż też káżdy z nas to może rozumieć o Pánu ſwoim/ iż gdy nie przeſthánie z vprzeymym ſercem á s ſtátecznoſcia wiáry ſwoiey wołáć á vciekáć ſie do niego w káżdym vpádku ſwoim/ nigdy opußczon nie bedzie od niego. A to ſa ty ſłowá tey Ewányeliey ſwietey o tey to pogánce ták nápiſane.



A Wyßedßy ſtámtad Pan Iezus/ odßedł w ſtrony Tyrſkie y Sydońſkie/ A oto niewiáſtá przyßedßy k niemu z gránic onych/ wołáłá zá nim/ mowiac: Zmiłuy ſie nádemna ſynu Dawidow/ ábowiem dziewecżká moiá bárzo ieſt okrutnie od złego czártowſtwá przenágábána. Ktory iey nie chciał odpowiedzyeć żadnego ſłowá. A potym przyſtapili do niego zwolennicy iego y prośili zá nia/ ták mowiac: Odpraw ia miły Pánie/ ábowiemći wßytko woła zá námi. On im potym odpowiedział/ y rzekł im: Wiecie iżem ia nie ieſth poſlan iedno do tych owieczek ktore zginely z domu Izráelſkiego. A oná przyßedßy vpádłá przed nim/ mowiac: O miły Pánie wżdi iednák wſpomoży mie. Ktory odpowiedziawßy/ rzekł: Nie dobrzeby to było ábych ia miał bráć chleb ſynom przeżrzánym/ á miothác gi przede pſy. A oná przedſie rzekłá: O miły Pánie/ wßák ſie y

ßczeniatkom doſtawa s tych odrobin kthore pádáia s ſtolow Páńſkich. Toż iey dopirko odpowiedział Pan Jezus/ y rzekł: Już widze niewiáſto iż ieſt wielka wiárá w tobie/ iużći ſie też niechay ſtánie iáko chceß. A nátychmiaſth od oney godziny byłá dzieweczká iey vzdrowiona.

To iuż tu napirwey mamy bacżyć s tey Ewányeliey/ iż thá niewiáſtá byłá pogánká/ byłá grzeßnicá/ á byłá dáleko oddalona od ſpołecżnośći przebránych Páńſkich/ á wßytká byłá w gniewie Páńſkim/ á byłá iuż prawie przeyrzána y obrocona ná ſad á ná nacżynie pomſty á gniewu Páńſkiego: gdiż on ma iedny ludzi co ie zowie nacżyniem gniewu ſwego/ y ná to ie iuż chowa/ y ná tho ie obroćił/ áby vkázował nád nimi możność Boſtwá ſwoiego: á dobrzy á przebráni iego/ áby ſie ich przygodámi karáli. Drugie też záſie ma/ kthore zowie nacżyniem łáſki á przebránemi ſwemi. Jáko o nich piße Páweł ſwiety nadobnye/ Iż ktore przeyrzał k łáſce ſwey tych do niey wezwał/ á wezwawßy y vbłogoſłáwił y poſwiećił. Jáko też támże máło dáley piße tenże Páweł ſwiety/ wywodząc to/ áby ſie temu nikt nie dziwował iż mu to ták wolno cżynić/ mowiąc tymi słowy: A iáko ma rzec nacżynie zdunowi miſtrzowi ſwemu/ Cżemuś mie thák vlepił? gdyż iedno będzie vcżynione ná ſpráwy ochedożne/ á drugie ná ſpráwy plugáwe. Jzali to nie ieſt ná woli iego/ obroćić on káwálec gliny kthory dzierży w reku ſwoich ná co chce? Jzali thákież Pan náß nie może vcżynić? Jzali nie może ſobie ſthworzyć nacżynia iákiego chce wedle woley ſwoiey. A ácż cżáſem długo chowa nacżynie złe á długo mu ćirpi/ á to dla tego/ áby potym vkazał moc możnośći Boſtwá ſwego nacżyniu przebránemu ſwemu. A ták gdyż to Pánu wolno vcżynić/ tedy też ma y chowa ſobie ludzi tákie/ nád kthoremi okázuie ſrogość ſwą á karánie ſwe/ ácż ſie to potym niektorym ſowito opláći: á to dla tego/ áby theż wiernym ſwym nád nimi okázował znáki miłoſierdzia ſwego/ á oni áby ſye tym cießyli á popráwowáli ſobie o nim nádzieie ſwoiey. Jáko ono powiedział o onym ſlepo národzonym/ iż nie on przewinił áni ociec iego: ále dla thego thák długo záchowan był w ſlepocie iego/ áby nád nim możność Páńſka byłá okázána. A ten był zgotowan nie ná pomſte ále na miłoſierdzie. Acż ich ieſt wiele ktorzy iuż bywáia zgotowáni tylko ná ſame pomſte/ áby ſie nád nimi okázáłá możność Páńſka/ á źli áby ſie ich przygodámi karáli/ á báli ſie możney reki iego. Jáko ſie to okázáło ná onym Fáráonie/ ktorego ſerce ták było zátwárdzone/ iż ſie obacżyć nie mogł/ áż ſie wypełniłá nád nim wßytká pomſtá iemu obiecána.

Czo ieſt przeźrzenie Páńſkie.

Do Rzymiá. viij.

¶ A ták tu może być wielka poćiechá tym ktorzy álbo w vpádkoch/ álbo w przygodach leżą/ á ſthátecżnie cżekáią zmiłowánia Páńſkiego/ nádziewáiąc ſie/ iż ſą przeźrzeni ná ſąd á ná nacżynie miłoſierdzia Páńſkiego/ nádziewáiąc ſie iż cżáſu ſwego to ták długie ich ocżekawánie obroći ſie im w ſowitą rádość/ iáko ſye to wielekroć okázowáło. Mogą ſie też cießyć y ći ktorzy leżą w grzechoch ſwych w złośćiách ſwych/ nie ináczey iáko pogáni/ á iuż ſą podobni ku tákiemu nacżyniu ktore ieſt zgotowáne ná gniew á ná ſrogą pomſte Páńſka/ gdy vſłyßą o tey pogánce/ iż oná będąc ták długo w złośćiach ſwych á w niedowiárſtwie ſwoim/ przyßłá ku tákiey łáſce przez wiáre ſwą á przez pokorne prozby ſwoie/ iż nie tylko áby iey Pan wyſłucháć miał/ á w łáſke ſwą ią przyiąć miał/ ále iey rzekł/ iż ſye wßytko ſtánie wedle woley twoiey.

Poćiechá z wiáry cżekáiących w vpádkoch ſwych.

¶ Bo on ieſt ták miłoſierny/ iż y onego ktorego odrzućił od ſiebie prze złośćiwe ſpráwy iego/ ktory iuż leży iáko poganin w złośćiwych ſpráwach ſwoich/ tknie go z miłoſierdzia ſwego/ á poda mu miłoſierną reke ſwoie/ á podnieſie go iáko podnioſł onego páráliżem záráżonego/ gdy mu rzekł: wſtań á idź á weźmi s ſobą łoże ſwoie. Jáko podnioſł Máttheußá gdy mu rzekł: wſtań á idź zá mną á náſláduy mie. Coż my tedy rzecżemy nędzni pogáni á nędzni iáwnogrzeßnicy/ ktorzy vſtáwicżnie leżemy w grzechu ſnádź wiecey niźli pogáni/ y podobnochmy ſpráwiedliwie godnieyßy wietßey pomſty y wietßey niełáſki niźli pogáni/ ktorzy

Kàżdy z nas złośćiwy ſtoi zá pogániná.

nigdy nie poználi Páná tego áni miłoſierdzia iego.
¶ Alebyś lepak rzekł/ cożem ia zà poganin/ czożem też tàk złego vczynił/ czymżebych też ten tàk wielki gniew zaſłużył? A wßàkem ſie okrzćił/ wßàk vmiem wßytki członki wiàry/ wßàk wiem co kàżdemu dobremu Krześćiàninowi należy.
Obàcz iedno à obàcz nieboraczku ieſliżeś ty nie wietßy pogànin à nie wieceylibyś godzien gniewu niżli pogànin. Bo pogànin nigdy nie przyſiegał pànu ſwemu nigdy nic nie ſlubował iemu/ a też nie złamał żadney wiàry iemu. Ale ty poſlubiwßy ſtàteczność wiàry ſwey Pànu ſwemu/ okrzćiwßy ſie w imie iego/ wdawßy ſie w poſłußeńſtwo iego/ przyiawßy nà ſie wßytki pràwà kroleſtwà zwirzchności iego/ ießcze ktemu bierzeß rozmàite dàry/ rozmàite vpominki/ à wielkie iurgielty od niego: à zdradliwie/ à łotrowſkie/ à niewiernie obchodziß ſie z nim s tàkim Pànem ſwym/ ßukàiac ſobie inych pànow/ przyſtawàiac do nich/ czyniacz poſłußeńſtwo im/ à burzac ſie ſnimi przećiwko tàk dobrotliwemu Pànu ſwoiemu. A ießcze tàkich pànow ßukaß ktorycheś ſie pirwey odrzekał/ ktoreś ſam pirwey przeklinał: bo ſłużyß czàrtu ſproſitemu odrzekßy ſie go nà krzcie/ ſłużiß ſwiàtu temu y złym ſpràwam iego. Abowiem to ieſt napilnieyßa à nawdzieczniey-
ßa ſłużbà kàżdemu/ chociay kto nie ieſt vſtàwicznie przy onym pànu ſwoim ktoremu przyſługuie/ iedno iż vſtàwicznie czyni wola iego/ à zàwżdy folguie roſkazàniu iego/

Màtth. w vi.

à chciałbyś nà dwoie gody/ àle podobno oboie thràćiß/ gdyż nà cie dekret ſam Pan wydał/ Iż żaden nie może dwiemà pànom ſłużyć: à thak tràćiß Pànà ſwego przyrodzonego à tàk dobrotliwego. A ten drugi twoy nàbyty pan àczći do czàſu pochlebowàć bedzie/ àle wierz mi iżći nà to czyhàć bedzie iàkoby ſie nàd thoba wßytkiego pomśćił/ wziawßy cie w opieke ſwoie/ coś go pirwey lżył/ hànbił/ à dziwnieś ſie go odrzekał.
¶ A iàkobyś tho inàczey y ſam oſadził/ ieſliże then ſługà nie godnieyßy pomſty/ ktory przyſtawßy do pànà ſwe°/ dawßy reke iemu/ poſlubiwßy wßytke wiàre iemu/ wziawßy vpominki/ wziawßy dobrodzieyſtwà/ y rozmàite iurgielty/ odſtepuie od niego/ à przyſtawa do nieprzyaciol iego à do ſprzećiwnikow iego/ czyniac im poſłußeńſtwo/ wypełniàiac wola ich/ tuż przed oblicznoſcia iego. Czyli on ſługà ktory ſiedzi ſobie nà ſtronie/ nie wdawàiac ſie w żadne poſłußeńſtwo/ nie wdawàiac ſie w żadne poſlubienie/ iedno tàk wolnie pàtrzy obchodu ſwego
¶ A iżbyś tàk rzekł/ coż też zà iurgielty àbo tàk wielkie vpominki biore od Pànà

Dobrodzieyſtwá Páńſkie.

tego? Tu ſam rozeznay. Cokolwiek maß/ ſkad inad maß iedno z łàſki Pànà ſwego. Aby nic inßego iedno to/ iż cie vczynił człowiekiem à ſthworzył cie ku czći à ku chwale ſwoiey/ à nie inym zwirzeciem ku lekkośći twoiey. A ktoby ty dàry à ty vpominki wyliczyć mogł co ich ty maß od Pànà ſwego. Dałći rozum/ zdrowie/ dałći członki ſlàchetne przed inemi zwirzety/ dałći w poſłußeńſtwo à w opànowànie wßytko ine ſtworzenie ſwoie. A co nàd nawiecey/ przypuśćił cie w rowny dział s ſoba/ vczynił cie krolewicem kroleſtwà ſwego/ bràćißkiem cie ſwoim zowie ieſliże tego bedzieß wdzieczen od niego/ à bedzieß mu dzierżał ſtàtecznie poſlubiona wiàre ſwoie. A iakież ine dobrodzieyſtwà thobie zrownàć moga z dobrodzieyſtwy temi tobie od Pànà twego nàdànemi.
¶ Obàczże ſie tu tedy kàżdy gdy ſie tknieß w ſumnienie ſwoie/ ieſliże ſie tàk nie zàchowywaß wedle powinności ſwoiey à nie ſtoiß mocno przy tym Pànu ſwoim à przy woley iego/ podawàiac inym pànom wiàre y poſłußeńſtwà ſwoie/ wziawßy tàkie vpominki od Pànà ſwego/ ieſliś nie gorßy niżli pogànin/ à ieſlibyś nie godzien wietßey pomſty à wietßego karània niżli pogànin. A gdy to rozeznaß/ à gdy to iuż ſam w ſumnieniu ſwym rozſadziß iż tàk ieſt/ roſpomniß ſobie thedy ieſli onà namileyßa dziewecżkà twoià à onà ſlàchetna à niewinna dußicżkà twoià/ kthora ieſt iàko cnotliwy wiezień w plugawey wieży w màrnym à ſwowolnym ciele twoim/ ieſli nie ieſt w wielkiey chorobie/ à ieſli nie ieſth w wielkim vdreczeniu Czàrtà ſproſnego/ iàko onà dziewecżkà oney pogànki/ ktory nàd nia buia/ ktory ſobie nàd nia roſkoßuie/ cießac ſie iż ieſth w opiece iego/ cießac ſie iż ieſt w wiezieniu tàk złego pogànina/ kthory ieſt w mocy iego à w poſłußeńſtwie iego/ à iż ſie iey nàdziewa poſieść à mieć poſpołu y ſnim w oſiàdłości ſwo-

iey/ gdyż odstąpił przyrodzonego Pánà swego/ à nie w obronie áni w opiece ie°.

¶ Coż chcesz czynić miły brácie/ tu iuż nie lza iedno iż musisz rozeznáć to pogáństwo swoie á ten swowolny żywot swoy/ thu iuż nie lza iedno iż musisz rozeznáć iż bárzo nedzna á schorzáła w tobie leży oná slachetna dziewecżká twoiá/ duszycżká niewinna twoiá/ iesliże cie dotknie summienie twoie. A iákoż sie iey rozlithowáć nie masz gdyż wiesz że iey tho smiertelna chorobá/ iesli iey wżdy nie naydziesz wspomożenia iákiego: kedyż by iey ráthowáć/ czymże by iey pomoc/ gdzieszby iey doktorá szukáć? Ale oto masz swieża ráde á żywa náuke przed oczymá swemi/ kto rać tu pan twoy w tey nedzney pogánce iáwnie okazáć raczył. Roslituyże sie tedi y tey nedzney á schorzáley dziewecżki swey/ á tey niewinney duszycżki swoiey/ á nie strofuy sie nic/ á nie lekay sie nic żeś grzeszny á vpádly nie ináczey iáko pogánin w tych sprawach swoich/ á cieśż sie ta nedzna pogánka/ á bieśż zá Pánem swym wziawszy przed sie stałość wiáry swoiey° o miłosierdziu iego/ á wołay zá nim żáłobliwym głosem/ iáko tá nedzna pogánká wołálá: O mily Jezu synu wierny Dawidow przez miłosierdzie twoie zmiłuy sie nádemna/ á zápomniawszy nedznego vpádku mego ozdrow á ożyw łáská miłosyerdzia swego te nedzna á ochorzáła dziewecżke moie á duszycżke moie/ gdyż oná żadnego inego lekárzá áni żadney iney nádzieie mieć nie może/ iesliże nie bedzie nád nia miłosierdzia thwego swietego/ iż y iey y mnie nedznikowi nie dasz vznánia z łáski twey swietey/ iżbych y ia s tego nedznego vpádku mego á s tego pogáństwá mego powstáć mogł/ á oná nedznicá áby byłá z łáski twey ozdrowiona/ á duchem twym swietym odżywiona: áby ten ták okrutny sprzećiwnik iey nie był iey śilen á nie dreczył iey tymi srogiemi przegroszkámi swymi/ ktorych sye iuż oná bárzo vstrászyłá/ iesli nie bedzie nád nia wspomożenia twego.

¶ Páthrzayże dáley nieborácżku/ iż Pan długo oney nedzney pogánce żadnego słowá odpowiedzieć nie raczył/ áni ná iey wołánie obeyrzeć sie raczył. Coż miá tá dáley vczynić/ iużli zwątpić/ iużli przestáć od wołánia swego? Ale nie/ bo ták Pan nasz dla náuki naszey to ná vrząd vczynić raczył/ ábychmy nic nie theskńili gdy sie długo przedłuża nádzieiá nászá w prozbach nászych: á iżby to okazał/ iż iáko długo czeka vznánia nászego/ ták też chce tho po nas mieć ábychmy sobie nic nie tesknili á wdziecżnie to przyymowáli/ w sthałośći nádzieie swey trwáli/ gdy sie nam też odwlecze iáki czás miłosierdzia iego/ á w tym chce doświádszyć stałośći á vprzeymośći wiáry nászey.

¶ Abowiem gdy ták w nim wątpić nie bedziemy/ á záchowamy mu státeczność wiáry swoiey/ to iest rzecz pewna iż on nigdy swych wiernych ktorzykolwiek stale miłosierdzia iego czekáią/ nie opuśći. Iáko to był dał znáć w oney łodzi zwolennikom swoim gdy nań wołáli/ czemu ták długo śpisz miły Pánie/ czemu nas nie rátuiesz/ á my mármie giniemy? Powiedział im/ znáć żeśćie bárzo máłey wiáry iż sye ták boicie. A wnet potym oswobodził ie z onego niebespiecżeństwá ich/ ták iż wnet z wielkiem dziwem wiatry y morze musyáło sye vspokoić ná roskazánie iego.

¶ Tákżeć też czásem długo śpi nád niebespiecżeństwem nászym á długo nam nie odpowie iáko oney pogánce ná wołánie násze. Ale pátrzay co sie dáley sstánye gdy bedzie státecżność wiáry nászey á vsthawiczne wołánie w prozbach nászych/ to sie sstánie co sye sstáło z oną pogánka/ iż iey rzeczono: O vboga niewiástho gdyżeś iest ták stała w wierze swoiey/ á thák vprzeyma w prozbach swoich/ nie tylko áby były twoie prozby wysłuchány/ ále sye sstánie wszytko wedle woley twoiey.

¶ Bo iest táka moc modlitwy swietey/ ktora pochodzi s sercá práwego/ iż iáko pismo powieda/ práwie gwałtem niebo przeraża. Abowiem ták iest zwyciezone to swiete bostwo meka á roslaniem krwie człowiecżeństwá onego swietego/ ná odkupienie narodu ludzkiego z Bostwem złacżonego/ á ná okrutnym krzyżu záwieszonego/ iżkto náto wspomienie á vciecze sie do onego wiekuisthego Bostwá á do miłosyerdzia iego w imie człowiecżeństwá iego snim złacżone° z wiára á s pokornemi prozbámi swoimi/ thák sa to mocne prozby/ iż wszytko ocżkolwiek be-

Lekárstwo chorei duszy.

Pan ku wietszey pociesze zá rázem nie wysłucha.

Iáko iest wielka moc modlitwy wierney.

wiek bedziem prośić w to ſwiete imie/ nigdy nam nie bedzie odmowiono.
Gdzie nam to y ſam Pan á zbáwiciel náß bedac s tym człowieczeńſtwem złaczo
ny mocnie w obietnicach ſwych obiecáć á vtwirdzić raczył.
¶ Y okazáć tho raczył ná wielu ſwietych ludzioch/ ácz im kes odwłoczył wyſłu=
chánia ſwego dla wietßey pociechy ich/ ále ich iednák nigdy w prozbach ich o=
pußczáć nie raczył. Azaß tego nie okazał ná Jákobie ſwietym/ ná Dawidzie s.
ktory był ták vpadł/ ktory był przyßedł w thák okrutne rozgniewánie iego/ iż ſye
sſtał gorßym á niżli pogáninem przed obliczności iego: y czuł tho bárzo/ y wy=
znawał to żáłobliwie/ iż byłá bárzo zemdlona w nim oná dußyczká ie°. A wżdy
nigdy nie przeſtawał z zupełna wiára wołáć do miłoſyerdzia iego/ áż gdy przy
ßedł iáko oná pogánká ku ſwietey łáſce iego/ thoż dopirko záſpiewał z wielkim
weſelem one pioſneczke: Jż dußyczká náßá wytárgnełá ſie iáko ptaßek z okrutne
go śidłá onych ſrogich łowcow ktore oni ná mie dziwnym kſztałtem ſtáwiáli.
Azaß nie czekał on ſláchetny Yozeph w wielkiey ſtałośći ſwietey łáſki ie°/ Azaß
nie czekáłá Anná Helkanowá żoná. A im kto nadłużey á nażáłobliwiey czekał te
go miłoſierdzia iego/ káżdemu ſie naobficiey záwżdy nágradzáło y okázowáło.
¶ Bo to być ináczey nie może/ iż ktokolwiek ſtale trwa w ſtáteczności modlitw
ſwoich á w zupełney wierze ſwoiey/ áby miał być opußczon: bo by ſie muſyáły
wſpák obroćić słowá Páńſkie/ co powiedał: Jż ktokolwiek bedzie kołáthał do
niego/ káżdemu bedzie otworzono. Y potwirdził tego Sálomonowi/ gdy przy
poświacániu kośćiołá ſwego modlił ſye zá ludem ſwoim/ ktory mu był Pan po
iij. Regum viij. ruczył w posłußeńſthwo iego/ proßac: Jż ieſlibyś ſye kiedy miły Pánie rozgnye=
wał ná ten lud zá wyſtepkiem iego/ zá ſpráwiedliwym ſadem ſwoim/ á iáki ſro
gi mor álbo iákie ſrogie powietrze przepuśćił ná nie/ thák iżbyś chciał wykorze=
nić to nedzne pokolenie ludu tego/ á onby ſie vciekł do miłoſierdzia twego/ pro
ße zmiłuy ſie nád nim/ á odwroć gniew ſwoy od nie°. Tákież prosił ieſlibyś prze
puśćić miał głod álbo ſrogie walki/ álbo ſrogi miecz ná ten nedzny lud/ zmiłuy
ſie nád nim á odwroć gniew ſwoy ſwiety od niego. Ale thego wßedy dokłádał/
ieſliby ſie vznawßy vciekł ſye do miłoſierdzia twego ſwietego. A czoż ſie potym
sſtáło/ vſłyßał głos od Paná ſwego: Jż ieſliby vpadł lud ten ábo ktory z nich
w gniewie iego/ á vciekł ſie s pokornemi prozbámi do miłoſierdzia iego/ iż chcze
być káżdemu miłośćiwy. A ten przywiley iuż wiecznie zoſtháwił y obiecał cho=
wáć káżdemu nedznie vpádłemu narodowi człowieczemu.
Leuitici xxvj. ¶ Jáko też ono powiedział y Moiżeßowi gdy ſtánowił przezeń z ludem ſwoim
ſpráwy ſwoie: Jż ieſliby kiedy lud then vpadł w złościach ſwoich/ á był podan
ná vdreczenie nieprzyaciołom zá wyſtepki ſwoie/ ták długo bede ſprzećiwien ie
mu áż ſie muśi záwſtydzić ono nie obrzezáne ſerce iego/ thedy ſie dopirko vciecze
do mnie obaczywßy niepráwośći ſwoie: á mnie thez nie lza bedzie iedno wſpo=
mionać ſnim ná przymierze ſwoie á ná miłoſierdzie ſwoie. Thákże y Apoſtoło=
wie/ tákże y wßyſcy Prorocy ták nas w tym viśćili/ thák nas przy tym zoſtáwili/
iż to ieſt rzecz nie omylna áni ochybna/ iż ilekroć vpádnie nedzny człowiek s kre=
wkośći człowieczeńſtwá ſwego/ á obaczywßy ſie vciecze ſye do miłoſyerdzia pá
ná ſwego s pokornym ſercem á z zupełna wiára ſwoia/ żáłuiac onego omylne=
go vpádku ſwego iż obráźił ták dobrotliwego Páná ſwego/ á wyſtapił przećiw
ko woley iego/ to ieſt rzecz pewna á nieomylna/ iż mu záwżdy ten Pan chce być
miłośćiwy/ y obiecał go wyſłucháć záwżdy w prozbach iego.
Nie znamy Páná áż nas nedzá przyćiśnie. ¶ Ale my tego nie vmiemy áż nas nedzá/ kłopot/ á vpádek iáki do tego przybije/
toż dopirko ſye vciekamy k niemu/ zápomniawßy tego iż nas piſmo vczy ábych
my tego ſtrzegli/ aby nas gniew Páńſki ießcze ná łożu náßym nie záſtał. Ano
nie trzebá wietßey nedze á wietßego kłopotu/ iedno wezrzawßy w Moiżeßá á w
vſtáwy iego/ tám ſie záwżdy obaczyß iáko we zwierciedle/ iżeś záwżdy godzien
pomſthy á karánia od Páná ſwego/ by nie miłoſierdzie iego/ iż on długo czeka
náwrocenia twego. A ták rádzeć vprzedzay wczás á vciekay ſie wczás s pokor=
nemi prozbámi do niego/ áby cie nie vprzedził á nie náláżł ná łożku thwoim w
gniewie ſwoim. Rozumiey themu/ iż záwżdy łacnieyße iednánie s przyiacielem

nizli z nie

niżli z nieprzyyacielem. A nie lekay ſye nic choć ſye kes odwlecze prozbá twoiá/ cieß ſie tym co ſye s tą pogánką działo/ iż długo od niey Pan obrácał oblicze ſwoie/ iż nie chciał przyiać żadney przyczyny zá nia/ iż ya nákoniec przyrownał pſu á niememu zwirzeciu. A oná iż nie odmienilá ſtáteczney nádzieie ſwoiey/ y wyznawáłá niegodnosć ſwoie/ y przyrownáłá ſye ku ßczeniecziu/ wyznawáiac pogáńſtwo ſwoie/ á wßákoż thák rozumiáłá być hoyne miłoſyerdzie iego/ iż y ßczenietom/ to ieſt złym á niewiernym ludziom/ doſtawa ſye odrobin s ſtołu tey ſwietey łáſki iego á miłoſyerdzia iego.

Szyroki stoł miłosierdzia Páńſkiego.

¶ O ßyrokiß to ſtoł á hoyna wieczerza tego Pána náßego á tego miłoſyerdzia iego: ná kthora / nie tylko przebránych ále y chromych/ ſlepych/ á niedołeżliwych/ to ieſt w wierze niedoſtátecznych á niegodnych/ przedſye wßytkich do ſiebie wabi. A ták ty nedzniku chocia do ſyebie baczyß niegodnosć ſwoie/ chocia widziß iżes iáko ßczenie á iáko pogánin przed oblicznoſcia iego w ſpráwach ſwoich/ przedſye nie przeſtaway wołáć/ Zmiłuy ſye nademna miły ſynu Dawidow/ á vſyp mi iáko niegodnemu ßczeniecziu thych odrobin miłoſyerdzia ſwego. Pewnie vſłyßyß iáko oná pogánká/ á chocia nie vſłyßyß tedy mocno wierz iżci thák bedzie rzeczono: Idź miły ſynacżku iżći ſye ſtánie wßytko wedle woley twoiey.

¶ Pátrzayże ießcze/ czym ſye cießyć maß/ á czym vtwirdzić maß nádzieie ſwoie o tym Pánu ſwoim: Iż oná pogánká chocia tuß widziáłá Apoſtoły á miłośniki iego/ á práwie káncierze á záwárta ráde iego/ á wżdy do żadnego nie wołáłá/ á wżdy żadnego o przyczyne nie prośiłá/ iedno tylko wßytke nádzieie położyłá w ſamym miłoſyerdziu iego. Bo ácż to tu ná ſwiecie być może/ iż ieden zá drugim przyczyniáć ſye może/ á pełno piſmo przykłádow o tym mamy. Y przeto ſye do ſpołecznośći ſwey ſchodziemy/ áby ſpolne głoſy ßły ku Pánu náßemu wołánia náßego/ áby ſye y złym przy dobrych doſthawáło miłoſyerdzia iego. Iáko y Ezdráßowi powiedział Pan/ iż tu doſkonálßy zá niedoſkonálßymi przyczyniáć ſye moga/ á zwłaßczá zá tákiemi ktorzy vznawßy ſye vciekáia ſye do ſwietego miłoſyerdzia ie°. Iáko y tu Sálomon to ſobie ná pomoc brał przyczyniáiac ſye zá ludem ſwym. A tu zá tą pogánką ácż ſye przyczyniáli Apoſtołowie/ przedſye iej wiárá á iey pokorna prozbá ważnieyßa v Páná byłá.

Ezdre iiij.

¶ A ták też ty w káżdim vpádku ſwym chocia nie bedzieß baczył żadne° wſpomożenia zá ſobą/ nie wátṕ nic przedſye w Pánu ſwoim/ á nieuſthaway do niego w prozbach ſwoich/ przedſye pewnie wiedz á miey vpełna nádzieie/ iż nie beda opußczone prozby twoie/ á odnieſyeß wielka pocieche/ iáko byłá odnioſłá tá nedzna pogánká/ we wßytkich vpádkoch ſwoich. Czego nas wßytkich rácz domieśćić wßechmogacy Pánie Boże náß ná wieki wiekow/ Amen.

Ewánjelia niedźiele Trzeciey

w poſt/ ktora nápiſał Lukaß ſwiety w xj. káp.

¶ Káżde kroleſtwo ſamo w ſobie rozdzielone bedzie znißczone etc.



NYe ieſt táyno to żadnemu człowiekowi/ iż gdy vpadł on nedzny pirwßy człowiek w Ráiu/ á ſtráćił práwo ſwoie/ ktore miał od Páná ſw... ne iż mu był dał pośieść á opánowáć wſ... tedy onże chytry czárt ktory go był zwie... żył/ iuż był doſtał zwirzchności nád ni... onego práwá iego poſpołu y z nim/ kt... wßytka ziemia/ á iuż był zoſtał kſyażec... go z dozwolenia Páńſkiego. Gdzie ge...

¶ Náuká piękna przećiw...

y ine piſmà nà wielu mieyſcach częſtokroć tàk miànuią. Tu iuż dopirko buiał/ tu iuż rozßyrzał ſkrzydłà ſwoie nàd ßyrokoſcią ſwiàtà tego. Aż gdy przyßedł on obiecàny Pan à ſtworzyciel ktory miał zetrzeć głowe iego/ tu iuż dopirko pomylił wßytki ßyki ſwoie/ tu iuż chodził iàko błedny/ tu ſye iuż vciekał/ to do lucemiernikow/ to do onych biſkupow żydowſkich/ to do onych złoczyńcow/ bo go było bàrzo theßno/ gdy ſie przypàtrował dziwnym znàkom à dziwnym ſpràwam Pàńſkim/ przypàtruiąc mu ſye z dàlekà/ ßukàiąc go y nà pußczy/ tenli to iuż ieſt ktory przyßedł nà ſkàżenie głowy ie°: à wielkie kłopoty/ à wielkie roſterki iuż ſie około niego ziawiàły/ gdy widział àno wiele ludzi odſtepuie od niego à od kroleſtwà/ ie° poznawàiąc one° obiecànego krolà à zbàwicielà ſwego/ przypàtruiąc ſie dziwnym ſpràwam iego. Tu ſie iuż dopirko poczęło targàć kroleſtwo iego/ tu iuż poczęłà ſłàbieć onà ßpetna moc iego. A dla tego nam ku wietßey pocieße ty słowà tu ſą w tey nàßey dziſyeyßey roſpràwie zàłożone: Iż kàżde kroleſtwo ſàmo w ſobie roſtàrgnione bedzie znißczone. Ktore słowà nàpiſał Lukaß ſwiety w xj. położeniu kſyąg ſwoich/ à ſą wziete z Ewànyeliey dnià dziſyeyßego/ ktora ieſt tàk napiſana tymi słowy.



CZáſu iednego/ gdy Jezus wymiátował dyabelſtwo ktore było nieme/ á gdy ie iuż wypedził/ przemowił on niemy/ y było to z wielkim podziwyeniem onych tłußcż ktore zá nim chodziły. A niektorzy z nich mowili/ iż mocą Beelzebubá kſyążeciá dyabelſkiego wymiátuie diabły. A niektorzy kußąc go pytáli ...ći znák od niego. Ale on gdy obaczył myſli ich/ rzekł im: ...de kroleſthwo ſámo w ſobie roſthárgnione znißczeie/ á ...i dom vpáść muśi. A ták ieſli y ßátan ſam przećiwko

ſobie bedzye rozdzielon/ á iákoż może trwáć kroleſtwo iego? Gdyż powiedacie iż ia mocą Beelzebubá wymiátam Diabelſtwo/ á ták ieſlibych ia mocą Beelzebubá to czynił/ ſynowye wáßy czyiaby to mocą potym czynili? A ták ſámibyſcie ſie w tym oſadzili. Ale ieſli ia moczą pálcá Bożego wymiátnie tho Diabelſtwo/ tedy owßeyki iuż bliſko przychodzi do was kroleſtwo Boże. Abowiem gdi mocny zbroinik ſtrzeże pilno przy bytku ſwego/ tedy w pokoiu ieſt wßytko dobro iego. A yeſli mocnieyßy nań przyydzie á zmocni mu ſie/ tedy wßytke zbroie iego odiawßy w kthorey on dufał/ bedzie ſobie dzielił łupy iego. A tákież kto nie ieſt zemną przećiwko mnie ieſt/ á kto nie zgromadza poſpołu zemną/ ten roſpraßa. Bowiem gdi duch nieczyſthy wynidzie s człowieká/ iuż chodzi po mieyſcach ſuchych ßukáiąc odpoczynienia ſwego/ á gdy nie naydzie/ tedy mowi: Wroce ſye ia záſie do domu ſwego s kthoregom wyßedł. A gdy záſie przydzie/ naydzie ono mieyſce cudnie vmiecione y ochedożone/ tedy záſie bieży y weźmie s ſobą inych duchow ſiedm ießcze gorßych niżli ſam/ á wßedßy iuż tám mießkáią/ á bywáią gorße poſlednieyße czáſy człowieká onego niżli pirwße. Y ſtáło ſie gdy Iezus ty rzeczy mowił/ niewiáſtá niektora z oney tłußczey podniozßy głos ſwoy ielá mowić Błogoſłáwiony to żywot kthory ciebie noſił/ y pierśi ktorych eś thy pożywał. A on odpowiedziawßy/ rzekł: Y owßem błogoſłáwieni ći kthorzy ſłucháią ſłowá Bożego á pilnye go záwżdy ſtrzegą.

Tuś iuż ſłyßał dziwną ſpráwe tego ták możnego Páná/ iż on chcąc okázáć dziwną możność Boſtwá ſwego po przyſciu ſwoim/ nie thylko ná ziemi/ ná morzu ábo ná powietrzu/ ále iuż ná koniec ná onym krolu á ná onym kſiążeciu ſwiatá tego/ ktore ſie ták było wzbuiáło á ták było rozßyrzyło po wßytkiey ziemi ſkrzydłá ſwoie poſiadßy nedznego człowieká/ iż go then Pan vmiał ſkaráć/ zetrzeć y zniſzczyć/ á wniwecż obroćić wedle woley ſwey á wedle możnośći Boſtwá ſwoiego: áby ſie ono było nád nim wypełniło/ co mu było w Ráiu ießcże obiecano/ iż miáły tákie czáſy przydź/ á táka pomſtá nań z niebá ſpáść zá vpádek á zá zwiedzienie człowieká nedznego/ iż miáłá ſtártha á zniſzczona być márna głowá iego/ á w niwecż ſie miáło obroćić kroleſtwo iego. Yákoż to potym y Jan ſwiety w ziáwieniu ſwym á w táiemnicach ſwych/ kthore widział z táſki Páná ſwego/ nadobnie o tym nápiſał/ mowiąc tymi ſłowy: Iż widziałem w widzeniu ſwoim/ á on okrutny Smok/ ktory rzeczon ieſt ßátan/ był zborzon/ zniſzczon á ná ziemie potłoczon/ y wßyſcy Anyeli iego. Y ſłyßałem głos wielki á pocießliwy z niebá wołáiacy/ iż iuż vpadł ſprzećiwnik náß ktory obwiniał á oſkarżał nas/ á ſkárał ſie o wßytko złe náße/ á iż zwyciężon ieſt przez krew báránká niewinnego/ y przez ſwiádectwo iego/ ktore ieſt o nim wydano. A thák y tu ná tym mieyſcu/ iáko Ewányelia ſwiádßy/ chciáł to Pan niewiernym lucemiernikom á niewiernym żydom ná oko vkazáć/ iż to ieſt prawdá co o nim z dawná piſmo y Prorocy powiedáli/ iż mu byłá dána moc ná ziemi y ná niebie wßytko czynić á ſpráwowáć wedle woley ſwoiey. Y okazał im tho ná tym nieſláchetniku á ſprzećiwniku narodu ludzkiego/ iż mogł záwżdy zetrzeć á zniſzczyć moc iego/ á w niwecż obroćić kroleſtwo iego.

Ktorym práwem Pan Czártá zwyciężył.

Geneſis iij.

Apocali. xij.

Iáko złupyon Czárt s kroleſtwá ſwiátá tego.

¶ Pátrzayże tu wielkiey pociechy ſwey ktora tu widziß w Pánie ſwoim á w tym odkupicielu ſwoim/ iż ziemiá/ niebo/morze/ ná koniec y Czárt then ſprzećiwnik twoy drży przed nim á vcieka przed nim/ żadney władzey áni żadney moczy nye máiac przed możnoſcia iego: iuż zemdlony/ iuż znißczony/á iuż y ze wßytkimi miſterſtwy ſwemi w niwecż obrocony. Iákoż ſie ty ſtego chłubić nie maß/ iákoż ſie cießyć nie maß/ gdyż iuż wieß iż maß tákiego Páná/ tákiego obrońce y opiekálniká/iż iuż ſprzećiwnik twoy roſciagniony ieſt przed nogámi iego/iż iuż żadnei władzey áni żadney mocy nád toba mieć nie może/gdyżeś ieſt w opieczе iego. Iż iuż ieſt złupion on mocarz á nieprzyaciel twoy z onego kroleſtwá ktore był chytrze wyłudził ná przodkoch twoich/ kthore thobie práwem przyrodzonym á práwie ſpadkiem włáſnie przyleżáło/á iuż záſie tobie ieſt przywrocono. Iużći ſie wroćiłá oná wdzyeczna obietnicá Páná twoiego/ ktora byłá rzeczoná przodkom twoim poki byli nie vpádli á nie ſtráćili tego práwá ſwego: Iż oto iuż roſćcie/ othoſie iuż rozmnażaycie ábyſcie poſyedli á opánowáli wßytke ziemie. Tenći to mocny á okrutny zbroynik ſtrzegł á bronił mocnie przybytkow ſwoich/ iáko thu o nim Pan w Ewányeliey powieda/ áby tobie nie było przywrocono tho práwo twoie/y ony obietnice twoie/ á on áby był w pokoiu ſpráwował wßytki ſpráwy ſwoie. Ale przyßedł nań mocnieyßy/iáko tu ſłyßyß/á ſtárł wßytke możność iego/y rozdzielił y w niwecż obroćił wßytki łupy iego.

Geneſis I.

¶ Alebyś lepak rzekł/ á coż mnie po tym/ tho wiem iż gdy tu ſam był oczywiſcie ná ziemi w możnośći Boſtwá ſwego iż mu to było bárzo łácno vczynić/ á tego diabłá thák nißczyć/ ták borzyć á w niwecż obroćić: ále ia czo teraz s ſoba mam rzec gdy go iuż tu nie máß/bo wiem iż iuż poßedł do niebá:podobno że záſie onże Czárt przyßedł ku pirwßey władzy ſwoiey y ku pirwßemu kroleſtwu ſwemu. A zwłaßczá iż tu ießcze bedac Pan tedy ſie nie znał ku kroleſtwu ſwiátá tego/bo powiedał/ iż kroleſthwo moie nie ieſt na tym ſwiecie. Prawdáć ieſt iż ſie Pan nigdi ku tym nie zna á záwżdy ſie tych záprzy y nie chce nic o nich wiedzieć/ kthorzy ſye wdáli w kroleſtwo á w poſłußeńſtwo ſwiátá tego nedznego/á vdáli ſie zá ſpráwámi iego opuśćiwßy Páná ſwego. Ale nád thymi záwżdy dzierży można reke ſwoie ktorzy ſie wdawáia pod kroleſtwo iego/á pilnie ſtrzega woley ie°/ á wiernie dufáia iemu. A ták ieſli rozumieß iżes ten ieſt/ iżeś ieſth pod kroleſtwem iego á w opiece iego/ cieß ſye tym/iż chocia go tu ná ziemi oczymá ſwemi cieleſnymi ogledáć nie możeß/ ále gdy ſobie wſpomniß ony pocießliwe słowá iego/ kthore przeminać áni ſie nigdi odmienić nie moga/co nam powiedáć raczył: Iż wiedzcie moi mili ſynaczkowie/ iż chocia mie oczymá ſwymi widzieć nie bedziecie/ ále iednák badźcie tego iśći iż ia z wámi záwżdy bede áż do ſkończenia ſwiátá wßytkiego.

Pan ſie nigdy nie zna k tym kthorzy ſa pod kroleſtwē ſwiátá tego.

¶ A ták tu obácż w iákim beſpieczeńſtwie chodziß/á iáko możeß záwżdy być ſrog ſprzećiwnikowi ſwemu/ieſliżeś ieſt w opiece Páńſkiey á pod kroleſtwem iego/ á iż maß przy ſobie tego Hetmáná ktory mocnie trze głowe ſprzećiwniká twego: gdyż to pewnie wieß/ chocia go oczymá ſwemi nie widziß/ iż záwżdy przy ſwych wiernych ieſt/á mocno przy nich ſtoi áż do ſkończenia ſwiáthá tego. Wßákći tego y Dawid y ini Prorocy mocno potwirdzáli/ kthory powieda: Iż záwżdy od práwey reki káżdego wiernego człowieká tyſiacmi bedzie odpadáło ſprećiwnikow iego/á żadne dyabelſthwo oń ſie kuśić nie bedzie ſmiáło. Czego y ſam Pan potym mocnie potwirdzić raczył: Iż ći ktorzy beda mocno wierzyć iemu/ießcze wietße dziwy beda czynić niżli on ſam: bo w imie iego weże beda nośić/ Dyabli przed nimi beda vciekáć/ á żadna moc ſye im ſprzećiwić nie bedzie mogłá.

Pſalm. xC.

Co ieſt práwicá Páńſka.

¶ Bo ácż on iuż tám/ iáko wßyſcy wyznawamy/ ſiedzi ná práwicy Bogá Oycá ſwego/ále tu/iáko o nim Prorocy powiedáia/wßytko wie/widzi/y ſpráwuie wedle woley ſwoiey: gdyż ná ziemi y ná niebie wßedy ſie roſciagnełá ſwietha możność iego: á ziemiá/iáko piſmo ſwiádßy/práwie ieſt podſtáwiona podnoßkiem nog iego. Bo nie rozumiey by tho táka práwicá byłá Bogá Oycá niebieſkiego iáko człowieká proſthego/ kthora ſie dáley iedno ná łokciu ábo ná dwu roſciagnać nie może. Ale práwicá Boſtwá iego rozumie ſie wßytká możność boſtwá

iego/ kto

iego/ktora ſie ßyroko roſciagnelá ták ná niebie iáko y ná ziemi/ w pieklé y w morzu. A wßytki kąty ſa pełny tey práwice á tey możnośći iego/ á s tąż práwica y s tąż możnoſcia iego ieſt wßedy nąß miłośćiwy pan á odkupiciel nąß/ten błogosłáwiony ſyn iego/ gdyż ieſt iednoſtáyny Bog w Boſtwie ſwietym iego; ktory tu/iákoś słyßał/ſtárł á znißczył moc Czártá márnego ſprzećiwniká twego. A iż to pewnie wieß/iż przy ſwych wiernych záwżdy ieſt áż do ſkonczenia ſwiátá tego/ thu iuż záwżdy wie y widzi namnieyße poſtapienie káżdego człowieká ſobye wiernie dufaiacego. Iáko y Dawid bedac tu ná ziemi/ wołał do niego: Iż práwicá twoiá miły Pánie podniosłá mnie/á práwicá twoiá wypełniłá nádemna wßytki możnośći twoie.

¶ A pátrzac ná Słońce/ ktore ieſt liche ſtworzenie iego/możeß tym lepiey zrozumieć iż on wßedy ieſth/á wßedy pełne kąty możnośći iego: gdyż thá máła rzecż/ ktora wßyſcy iákoby ná iednym mieyſcu widziemy/ wßedy á po wßytkim ſwiátu nie ieſt ten ieden gmách ktoregoby nie oſwiećiło/á do ktoregoby nie wchodziły promienie iego. Coż rozumieß gdy ták máłe° ſtworzenia Páńſkiego ſwiát pełen/káżdy gmách pełen/pełno káżde kroleſtwo/ieſliże ſam ſtworzićiel co to ſtworzył y dał ku poćieße ludzkiey nie ieſt pełnieyßy po wßemu ſwiátu y po wßytkich ſkrytoſciach niebá y ziemie. Iáko y Dawid nań wołał: Y iákoż ſie ia mam ſkryć Pánie przed możnoſcia twoia/ bo bych wſtąpił y pod ziemie tedy cie znayde/ á tyś tám ieſt.

Moc Słoneczna.

pſalm. Cxxxviij.

¶ A ták tu iuż możeß rozumieć iáko ſie ieſt rozßyrzyłá tá práwicá iego á thá moznosć Boſtwá iego/ iż káżde poſtapienie człowieká namnieyßego tuß ieſt záwżdy przed obliczym iego. A ktokolwiek wiernie przy nim ſtoi/á ſtale mu chowa powinnosć ſwoie iáko Pánu ſwemu/ tu iuż ná káżdego pátrzy ſwiete oko iego/ tu iuż nád káżdym ſtoi práwa reká iego/á nád káżdym ſtraż/ opieká/y obroná iego. Tu iuż pewnie wiedz iż przy tobie tuß ſtoi iákobyś nań oczywiſcie pátrzał/ gdy ná on czás oblicznoſcia ſwa á bytnoſcia ſwa gromił á borzył Czártha ſproſnego dla człowieká nedznego. Ale kto záſie odſtapi od niego á nie chodzi wedle woley ſwietey iego/ iuż iáko Prorok powieda niechay bedzie tego iſt/iż ſie tyłem obráca do niego/áni nań pozrzy ſwiete oko iego: gdiż to ſam powieda/iż nie może wytrwáć przy złoſciach iego/á dáleko go rozdzieliły od niego. Iuż tám áni żadney ſtrażey/áni żadney pilnośći o nim nie chcze mieć/ iuż go ſrodze opuśći zá obłednym vmyſłem iego. A coż ſie tedy nád nim sſtánie? Iuż on ſrogi zbroynik á on okrutny Hetman ſwiáta tego/ták iáko gi tu Pan zowie/przyſtapi ſie do niego/á ſtánie mocno v drzwi iego/á pilno ſtrzeże áby ony iego rzeczy ták złe poczethe od niego ßły mu w pokoiu/ áby ſie vznawßy nie przyßedł záſie ku łáſcze Páná ſwego/á owßem ießcze wiecey przywodzac onego człowieká thák opußczonego z grzechu w grzech.

Nád káżdim wiernym ſtraż á opieká páńſka.

Ezaie j.
Niewiernich wßedy Pan odſtepuie

¶ Bo możeß rozumieć co to ieſt zá zbroynik/á iáko mocno opátrzył woyſko ſwoie kthorim poraża ten nedzny narod ludzki/á trudno vydź wiezienia iego. Azaß on nie ma onych Hetmánow ktorzy borza/nißcza/á zákrywáia ſwieta náuke Páná náßego/ ábychmy nie zrozumieli ſwietey woley iego/ á thułáli ſie iáko błedni dáleko od niego/przywodzac nas w dziwne błedy á w dziwne wymyſły ſwiátá tego: ktoremi nie tylko ábychmy mieli vbłagáć ſwiete Boſtwo iego/ále ießcze o wßem wiecey ná ſie wzrußamy ſrogi gniew iego. Iáko ſie tho okazáło ná onym nedznym Saulu żydowſkim krolu/ktory chciał wymyſláć nowe ofiáry ku cći iemu z wymyſłu ſwego/w iákie był przyßedł rozgniewánie v niego/y iáka pomſte wziął od niego/to tám ßerzey hiſtoria ſwiádßy o tym napiſana.

Moc á woyſko Czártá ſproſnego

j. Rogum xv.

¶ Azaß nie ma też onych ktorzy rozmáitemi wymyſły ſwiátá tego á ſproßnemi żywoty ſwemi/nie tylko ſami służa iemu á czynia wola iego/ ále wiele inych przywodza w poſłußeńſtwo iemu/ przywodzac ie w dziwne ſwowolnośći á prożnośći ſwiátá tego/w opilſtwá/ w koſterſtwá/w łotroſtwá/w cudzołoſtwá/ták iż práwie drży wßytek ſwiát przed tymi zwolenniki á przed tymi rotmiſtrzmi iego. Azaß nie ma onych wykreczáczow ktorzy burza/nißcza/ á wywracaia ſwieta ſpráwiedliwosć ſwiátá tego/ktora ieſt nawdzięcznieyßa ofiárá v Páná náße-

go/mießàiac ſwiàtem/przywodzac ludzi iednego nà drugiego/ ſkad ſie rozmài=
te roſterki/krzywdy/gwałty/morderſtwà/ vmnożyć moga: czym ſie záwżdy mu=
ſi wzrußyć ſrogi gniew nà ten wßytek ſwiàt Pànà nàßego/ tàk iż y kroleſtwà czà
ſem bywàia roſtàrgnione à w niwecż ſie obracàia. Abowiem głos niewinny kto
ry woła o pomſkę do niego/ bàrzo ieſt płatny v niego: gdyż on ſam powieda/iż
nedzny vbogi à sirotkà ieſt w opiece iego/à on ieſth obrońcà iego/ y pomśćicie=
lem od niego.

Nàko maß zwy=ciężyć ty mocy Czártá złego.

¶ A coż ty tedy chceß rzec/ gdzieß ſie tedy chceß vciec/gdyż wieß vſtàwicżnie nàd
ſoba o tym Hetmànie à o tym ſrogim okrutniku/y o tym thàk okrutnym woyſku
iego. Ato wnet maß gotowa zbroie à pewna obrone/ iàko ſie maß vbràć/à ko
go ſobie nà pomoc maß ßukàć przećiwko thym możnoſciam iego. Słuchay coć
Pan powieda/ iż on ieſt możnieyßy co zetrze te ſproſna moc iego/ à rozdzieli mie
dzy ſwe wierne ty wßytki łupy iego. Vciecżże ſie ty iedno s pràwa wiàra à z zu=
pełna nàdzieia pod obrone tego to mocnieyßego mocarzà/ kthory wßedy trze à
nißczy głowe tego to ſprzećiwnikà twego. A wezmi nà ſie zbroie oney ſwietey me
ki iego/ przez wiàre ſwoie/ ktora ſtàrłà kroleſtwo iego. Tu iuż dopirko beſpiecż
nie ſie możeß pokuſić o tego złego à nieſpràwiedliwego Hetmànà/y o te wßytke
rothe iego. Tu gdy iuż bedzieß ſłuchał woley onego Pànà ſwego/ nie daß ſie v=
wieść od ßczyrey nàuki iego à od roſkazània iego/ à tu wnet poràżiß pirwßa ro
te iego/ kthora cie odwodziłà od ßczyrey nàuki à od woley Pànà twego. Tu iuż
potym nie daß ſie vwieść od ſpràwiedliwośći à od cnotliwego y pobożnego ży
wothà ſwego/ gdyż bedzieß pewnie wiedział iż tho ieſth wielkie kochànie Pànà
twego/gdyż bedzieß wiedział iż on woła kàżdego vćiſnionego do ſiebie/à obroń
ca y pomśćicielem iego ieſt. Tu ſie iuż nie daß vwieść zà ſwowolnoſcia à zà ro=
ſpuſtnoſcia ſwiàtà tego/gdyż wieß iż pobożny à cnotliwy żywot ieſt wielkie ko=
chànie Pànà twego. A ſwowolne à bez zakonu ſwego żywiace obiecał ſrodze kà
ràć czàſu onego ſrogiego ſadu ſwoiego. A tu dopirko poràżiß drugie ony Rot=
miſtrze à Hetmàny tego to złocżyńce ſwego/ poſpołu y z moca iego.

¶ A thàk gdy iuż poſtànowiß tym kſztałtem ſtan żywotà ſwego/ thu dopirko iuż
możeß być iſt/ iż on możnieyßy Hetman Pan twoy ſtànie mocno przy tobie/à ro
ſciagnie nàd toba/iàkoś pirwey ſłyßał/mocna pràwice ſwoie. A tu iuż dopirko
on zbroynik à on ſprzećiwnik twoy muſi być krotek przed toba y z ona rota ſwo=
ia/gdy vyrzy onego możnieyßego przy tobie. Tu dopirko rozdzieliß à nà ſtrone

Łupy czártá złe°.

odrzućiß ony łupy iego. A kthoreż to były łupy iego? Ono niedowiàrſtwo/onà
nieſpràwiedliwość/ ono morderſtwo/cudzołoſthwo/y ine niecnotliwe ſpràwy
ſwiàtà thego: à obroćiß tho w ćichość/ w pokore/w ſpràwiedliwość/ w boiaźń
Pàńſka/y w ine cnotliwe à pobożne ſpràwy kthore ſa wedle woley à roſkazània
Pàńſkiego.

Co ieſt dyabelſt=wo głuche à nye=me.

¶ A tu dopirko Pan twoy wypedzi s ciebie ono dyabelſtwo głuche y nieme/ tho
ieſt/ záſlepienie ſumnienia twego/ kthore thu zowie w Ewànyeliey ſlepem/głu=
chem/y niemym. Abowiem kàżdy człowiek gdy ſie vda zà złośćiwemi ſpràwà=
mi ſwiàtà tego nikczemne°/iuż przydzie w ono przeklecie Pànà ſwego/ktore obie
czał ſwowolnemu narodowi ludzkiemu: Iż beda pàtrzyć à nie vżrza/ beda ſły=
ßeć à nie zrozumieia. Ale ty gdy iuż tàk moca tego Pànà ſwego odpedziß od ſye
bie te ſlepote y głuchość ſwoie/ à nie moca Beelzebubà ſproſnego/ tedy dopirko
iuż ſie otworza ocży duße twoiey/ iż ſye obacżyß à poznaß Pànà ſwego/ iuż ſie o=
tworza vßy twoie iż bedzieß ſłuchał y rozumiał co ieſt wola ſwieta iego. Thu
iuż dopirko otworza ſie vſtà twoie iż bedzieß vmiał wyſławiàć ſwieta możność

Co ieſt beelzebub

Boſtwà iego. Abowiem niektorzy moca Beelzebubà/ to ieſt wymyſły à wyna=
laſki ſwiàtà tego/ chcieliby wypedzić to ſlepe y nieme dyabelſtwo/ tho ieſt záſle=

iiij. Krolew. j.

pienie w grzechoch/od ſyebie. Abowiem Beelzebub był bàłwan w Akaronie/do
ktorego ſye ludzie vciekàli w obietnicach ſwoich: thàkże też y dziſyeyßych czàſow
ieſt wiele ludzi ktorzy ſye vciekàia do obràzow/do grobow vmàrłych/ y do inyh
bàłwànow/ w ziołkach/w ſwieczkach/w kàdzidłach/y w inych wymyſłoch the=
go ſwiàtà nàdzieie ſwa pokłàdàiac:

¶ Ale ty co naproſciey/ opuśćiwßy wßytko ine/ bierz ſobie ná pomoc onego możnieyßego Hetmáná Páná ſwego/ bez ktorego żadna inßa moc nie może zwycyeżyć tego przećiwniká twego. A thu dopirko w imie iego ochedożyß przybythek twoy/ á ſláchethny gmáßek cnotliwego ſumnienia ſwoiego. Strzeżyß pilnie tego rádzeć/ iáko cie tu ſam Pan wyſtrzega/ áby ſye nie poſilił on twoy ſprzećiwnik y z onemi rotámi ſwemi/ áby záſye nie poſyadł z nowu tego ták ochedożonego przybytku twego. Abowiem iáko ſłyßyß co tu Pan powieda/ iżby były cżáſy twoie poſlednieyße gorße á niż pirwße: boć tu iáwnie powieda Pan/ iż ktho odſtapi od niego/ przećiwko iemu ieſth/ á roſpraßa wßytko dobre ſwoie: y powiedać też tu/ iż káżde kroleſtwo ſamo w ſobie roſtárgnione/ bywa zniſczone y w niwecż obrocone. A gdy tak odpedziß to ſlepe/ głuche/ y nieme dyabelſtwo od ſyebie moca Páná tego/ tedyć iuż/ iáko ſłyßyß/ muśi biegáć po mieyſczach puſtych á ſuchych/ tho ieſt/ miedzy ludzmi błednemi á ſuchemi bez wiádomośći á poznánia Páńſkiego/ á tám ßukáć odpocżynienia ſwoiego.

¶ O ſláchetneß to kroleſtwo twoie/ á wielka możność tobie od twego Páná ná dána/ nie tylko ábyć dał poſieść wßytke ziemie ſwiáthá tego/ á podłożyłći pod nogi wßytko ſtworzenie iego/ ále cie ießcże ktemu vcżynił krolewicem niebá ſwoiego/ á vcżeſnikiem Máieſtatu ſwego ſwietego. Vcżynił cie bráćißkiem ſwoim/ á w rowny cie dział przypuśćił do dziedzictwá ſwego. Nie tárgayże rádzeć tego kroleſthwá ſwego/ á nie oddzielay ſye ni w cżym od Páná ſwoiego. Bo iáko go namniey odſtapiß/ á vdaß ſye pod ine kroleſtwo Cżártá ſproſnego ábo ſwiátá tego/ pewnie wiedz iż to twoie kroleſtwo bedzie zniſczone á w niwecż obrocone. Wßák to iáwnie widziß y w inych kroleſtwách ſwiátá tego/ iż gdy od niego odſtepuia/ záwżdy gdy ſpada z nich obroná iego/ bywáia práwie záſlepione á ſamy w ſobie roſtárgnione/ á w roſterk á w niezgode obrocone: á ſtad potym przychodzi vpádek á zniſczenie ich/ ták iáko tu Pan o nich powieda.

Co ieſt kroleſtwo cżłowieká wiernego.

¶ Bowiem ſłuchay tu wielkiey pociechy ſwoiey/ co tu Pan powieda o káżdym wiernym ſwoim ktory ſłucha ſłow iego á náſláduie ſwietey woley iego: to wieß iákiey byłá ſwiatośći á iákiey doſtoynośći ſwieta mátka iego/ ktora byłá kośćiołem á przybytkiem s. ćiáłá ie°/ ktora ſam wyznał być błogoſłáwiona przez Anyołá/ miedzy wßemi niewiáſtámi. A wżdy tu/ iáko ſłyßyß w Ewányeliey/ gdy niewiáſtá/ ſtoiac miedzy onemi tłuſcżámi/ zádziwowawßy ſie onym dziwnym ſpráwam iego/ gdy dyabli vciekáli tylko ná proſte ſłowá iego/ zádziwowawßy ſie thez onym ſwietym ſłowam iego y náuce iego/ záwołáłá wielkim głoſem: O błogoſłáwionyß tho był żywot miły Pánie ktory ciebie nośił/ y błogoſłáwione pierśi ktoryches ty pożywał. Słuchayże co iey powiedział: Prawdáć tho miła niewiáſto/ ále owßem błogoſłáwieńßy ſa ktorzy ſłucháia a pilnie ſtrzega roſkazánia moiego.

Błogoſłáwieńſtwo ſłucháiacych Páná.

¶ A ták gdyż to błogoſłáwieńſtwo ſłyßyß/ gdyż to pewnie wieß/ że w tym błogoſłáwieńſtwie bedac/ nie ſtráßenći nic ten mocny zbroynik á ſprzećiwnik twoj y s tymi wßytkiemi rotámi ſwemi/ ſtoy mocżno rádzeć przy Pánu ſwoim/ á nye odſtepuy nigdziey od ſwietey náuki iego. Tu nie tylko to/ ále y wßytki ine błogoſłáwieńſtwá roſciagna ſie nád toba/ kthore ſa dziwnie á rozmáicie zgotowáne nád wiernemi iego. Abowiem tho záwżdy byłá płatnieyßa wiárá v niego/ ktorzy tu nie widzac go poználi go á przyieli ſwieta náuke iego/ iáko to był y Thomaßowi ſwietemu powiedział. A wßytki błogoſłáwieńſtwá ſwoie tu ná ziemi á potym wiecżnie w kroleſtwie ſwoim obiecał roſciegáć nád niemi. Cżego nas rácż domieśćić naß wßechmocny á wiecżny Pánie ná wieki wiecżne/ Amen.

Błogoſłáwyeńßy co nie widzieli. Joannis xx.

Ewányelia Niedzyele Czwartey w post/ przez Janá świetego nápiſána w vj. káp.

¶ O záprawde iż to iuż ieſt on prawdziwy Prorok/ ktory tu miał przydź tu ná ten świát etc.



Vżechmy ſie wiele o tym náſłucháli/ iż to ná on czás v ludzi byłá rzecż niepodobna/ áby táki człowiek/ ktory ſie był ziáwił w ták vniżonym ſtanie/ á ziáwił ſie pod zakonem małżeńſkim/ áby tho miał być Meſyaß ábo on obiecány krol/ ktory miał mieć w poſłußeńſtwie wßytki narody świátá tego. Abowiem mieli proroctwo iż ſie miał s pánny národzić/ nádziewáli ſie też iż ſie miał vkázáć iáko iny krol świátá tego: á tego przepátrzyli/ iż on przyßedł áby był owßem ießcże potwirdził zakon Bogá Oycá ſwego/ y zákrył zakonem małżeńſkim niewinność á pánieńſtwo świetey mátki ſwoiey. Przepátrzyli też tego/ iż to był krol nie kroleſtwá tego/ zápomniawßy ſłow Ezáiaßowych/ iż moc iego nie miáłá zależeć w możności świeckiey/ iedno tylko w ſamym rámieniu iego. Co ſie to vkazáło/ iż on tym świetym rámieniem ſwoim był silen iáko práwy mocarz/ á drżáło przed nim wßytko ſtworzenie/ niebo/ ziemiá/ morze/ powietrze: á tylko ſama práwica ſwa ſtárł mocarzá onego/ á kſiaże świátá wßytkiego Czártá ſproſnego/ ták iż przed nim iáwnie wołał y vciekał/ mowiac: Y czom ći krzyw miły ſynu Dawidow iż mie ták prześláduieß? A thák ktorzy temu zrozumieli á vwierzyli/ ty ſobie dziwnie błogoſłáwione zowie/ á owßem ießcże wiecey ty ktorzy tho wyznawáia. Bo iáko y ſam powieda/ kto mie wyzna przed ludźmi/ tego ia też wyznáć chce przed oycem moim. A dla tego ty ſłowá tu ſa zá poczatek záłożone/ ktore tłußcże ná on czás wyznawáły: iż tho ieſt práwy Prorok á práwy Meſyaß/ gdy ie dziwnie mocza Boſtwá ſwego tylko pieciorgiem chlebá nákarmił. A tá hiſtoria ieſt ßerzey nápiſaná przez Janá świetego w vj. káp. tymi ſłowy.

¶ To ieſt ſpráwá iż ktokolwiek náſláduie Páná á w poſłußeńſtwie iego chodzi/ dziwno mu ſie wßitko ſpo rzyć bedzie/ á dziwnego błogoſłáwieńſtwá vżywie od Páná ſwego.

Pan tylko ſámam ſwa mocą złamał kſiażę świátá tego

A Gdy był odßedł Pan Jezus zá morze Gáliley ſkie/ kthore było zwano Tiberiádis/ náſládowáłá go wielka wielkość tłußcz/ ábowiem widzieli znáki ktore czynił nád tymi kthorzy bywáli niemocni. Y odßedł potym ná gore/ á tám ſiedział ze zwolenniki ſwymi/ á nie dáleko iuż byłá wielka noc on dzień świety żydowſki. A gdy podnioſł Pan Jezus oczy ſwoie/ á vźrzał iż wielka wielkość zeßłá ſie około nie°/ rzekł do Filipá: Y gdzieß weźmiemy ták wiele chlebá ábychmy to nákarmili? A to mowił kußac go/ ábowiem on dobrze wiedział co miał vczynić. Powiedział mu Filip: pánie by tu było zá dwie ſcie pieniedzy chlebá/ ledwoby ſie po máłym kaſku káżdemu śnich doſtáło. A potym rzekł Andrzey ieden ze zwolennikow iego brát Symoná Piotrá/ iż ieſt tu iedno dziecie ktore ma piecioro chlebá ieczmiennego y dwie rybce/ ále co tho ieſt miedzy táka wyelkość? Powiedział mu Pan Jezus: roſkaßcie iż ſie ludzie poſá



dza. Y śiádło meżow w liczbie iákoby pieć tyśiac. A pothym wział Pan Jezus chleb á vczynił dzieki Bogu Oycu swemu/ á rozdawał miedzy ony śiedzace: tákże y rybki/ tyle ile káżdemu potrzebá byłá. A gdi iuż byli násyceni/ rzekł Jezus ku zwolennikom swoim: Zbierzcie ty odrobiny ktore zostáły/ áby sye nie popsowáły. Y zebráli to potym zwolennicy oni/ á nákłádli tego dwánaście koszow/ iedno s pieciorgá chlebá ieczmiennego/ co zostáło było od onych ktorzy násyceni byli. A oni ludzie gdy vżrzeli on wielki dziw ktory ná then czás Pan Jezus vczynił/ mowili miedzy soba: Wiere záprawde iuż to iest on Prorok/ ktory śie tu miał ná świát zyáwić.

Gdy iuż/ iákoś słyszał/ iż pełny były vszy onych ludzi ná then czás ná świecie bedacych rozmáitego pismá á rozmáitego proroctwá o tym świetym Pánie/ iáko śie tu miał ziáwić á iáko śie miał okázáć ná ten świát: á snadż iuż im był nic wiecey nie powinien o te niewiáre ich z nimi śie rospráwowáć/ iedno z gotá wydáć ná nie on dekret/ ktory potym sam vczynić raczył: Iż kto nie vwierzy áby iuż był osadzon. Ale on przedśie/ iáko dobrothliwy Pan/ podpieráiac onego nedznego człowieczeństhwá ich á krewkości ich/ kazał im okázáć ieszcze w dzyeciństwie swoim y ná ziemi y ná powietrzu iáwne znáki o sobie a o Bostwie swoim: gdzie/ iákochmy słyszeli/ iż ná powietrzu nowe gwiazdy á dziwne świáthłości śie okázowáły/ Anyeli śpiewali/ y inych śie wiele dziwow działo. Po ziemi/ iedni go krolowie z vpominki szukáli/ dawáiac śie w posłuszeństhwo iemu: drudzy śie go bali/ áby on był nie pośiadał á nie psował onych zwirzchności ich/ ták iż go szukáiac ieszcze w dziećiństhwie iego áby go byli mogli zágubić/ wiele dzia-

Pan ieszcze w dziećiństhwie okázował bostwo swoie.

tek niewin-

tek niewinnych pomordowáli: ktorzy iuż wzieli zapłáte ſwoie/ yáko o nich Jan
Apoca. xxij. ſwiety piße/ iż opłokáli ſtoły niewinnośći ſwoiey we krwi báránká niewinnego
A proroctwá ſie też wypełniły ktore o nich nápiſane były: iż bedzie Rachel ßu-
Hierem. xxxj. kátá ſynaczkow ſwych płácząc/ á nie mogłá być pocießoná/ ábowiem ich iuż
nie było.

Dyabli iáwnie wyznawáli Pánu poſłußeńſtwo ſwoie.

¶ Nákoniec y dyabłom roſkazał to wywoływáć á wyznawáć/ iż tho iuż był ten
mocarz á ten obiecány krol/ ktory ſie miał zmocnić wßytkiemu ſtworzeniu/ iż go
wyznawáli być onym obiecánym ſynem Dawidowym/ nárzekáiac nań iż ie ták
dreczył oną możnoſcią Boſthwá ſwoiego. A ná drugim mieyſczu pytháiac go
gdzie ſie nam każeß obroćić. A ná koniec muſieli wpáść miedzy ſtádo ſwini/ á
poſpołu z onemi ſwiniámi muſieli ſie zánorzyć w głebokośći morſkiey. Ná ko-
niec go im iuż y Pan ſwiety pálcem vkazał/ mowiąc o nim iáwnie: Iż otho go
iuż macie/ iuż ći to ieſt on báránek Boży/ o kthorym wam Ezáiaß powiedał/ iż
ma wziąć ná ſie/ á záſtapić grzechy wáße/ á przeiednáć wam v Bogá oycá prze
klecie wáße: y inych wiele rzeczy iáwnych dawał im znáć á rozumieć o ſobie.

Dziwy ktore Pan czynił ſą iáko dzwony/ obwoływáiąc Boſtwo iego.

¶ A chcąc im ießcze wiecey potwirdzić oney krewkiey odmiennośći człowieczeń
ſtwá ich/ iuż ſam pocżał oczywiſcie iáwne znáki vkázowáć mocnośći ſwoiey/ v-
márłe krzeßąc/ chrome/ ſlepe/ tredowáte/ vzdrawiáiąc: ták iż nie ináczey iedno iá
ko we dzwony bijąc ná nie/ áby ſye o nim thy głoſy roznaßáły/ á oni áby ſye ſcha-
dzáli przypátrowáć ſye temu ſwietemu boſtwu ie°. Iáko y tu Ewányeliſtá piße
iż zbiegáli ſye do niego/ widząc ony dziwne ſpráwy iego/ á ony dziwy ktore czy-
nił nád niemocnemi onymi. A ktoż ieſt ochorzalßy/ á ktoż ieſt wiecey trądem zá
rażony iedno ty nedzny człowiecze/ ktory leżyß práwie iáko ná ſmiertelney poſcie
li w grzechoch twoich/ á nie wieß kiedy okruthna ſmierć przypádnie ná cie/ á
zwłaßczá oná ſmierć ktora cie wiecznie zágrzebie z onym nedznym bogaczem/ o
Lukaß xvi. ktorym piſmo powieda/ iż był pogrzebion w głebokośći piekielney: á nie baczyß
do ſyebie tey choroby á tego trądu grzechu twego. Podobnoś zápomniał iáko
Pſalm. xxxvij. Dawid nárzekał bedąc thą chorobą grzechu ſwego zárażony/ chocia był zdrow
ná ciele ſwoim/ gdy wołał: Zmiłuy ſye nademną miły Pánie/ boć iuż thák wy-
ſchły kośći moie á ták ſchorzáłá dußá moiá/ iż iuż przed wielką boleſcią nie mo-
ge ieść y chlebá moiego/ á picie moie práwie ieſt ze łzámi zmießano. A thák rá-
dzeć idź wczás á przypátruy ſye s tymi tłußczámi temu ſwietemu Boſtwu iego/
á przypátrzywßy ſie wołay z Dawidem/ Zmiłuy ſye nádemną miły Pánie/ boć
ieſt ták ochorzáłá we mnie nedzna dußá moiá/ iż iá icy ſam nic pomoc nie moge
nie bedzieli nádemną łáſki á miłoſierdzia twego.

¶ A tu wnet pátrzay co vczynić raczył nád onemi tłußczámi/ chcąc im ießcze yá-
wniey okázáć ono Boſtwo ſwoie/ ktore ſie ták około niego zbiegáły/ iáko y dziś
czyni nád káżdym wiernym ſwoim/ iż ich wielką wielkość/ czo ich ná ten czás o-
koło niego było/ nákarmił: pieciorgiem chlebá á dwiemá rybkomá. A thu trzy
rzeczy nedznemu narodowi ludzkiemu ná przykład dáć raczył: Iedne/ iż potwir
dził mdłe przyrodzenie człowiecze dziwem tym niepodobnym/ iż mogło lepiey
poznáwáć ſwiete Boſtwo iego. Drugie/ iż to okázáć raczył/ iż on nád wiernemi
ſwymi ktorzy chodzą zá nim/ ktorzy go náſláduią w ſłowiech á w náukach iego
ſwietych/ oſobliwą pieczą ma á oſobliwe ſtáránie ſwoie/ thák iż im y zbywa o-
nych obfitośći ich/ thák w pociechach iáko y w nábyciu ich/ iáko tym tłußczam/
ták iáko tu ſłyßyß/ wiele zbywáło y zoſtawáło. Trzecie/ okázáć to raczył/ iż káż-
demu wiernemu ſwemu ktorykolwiek wiernie dufa ſwiethemu miłoſierdziu ie°
dawa wßytko w obfitośći bez wßego ſtáránia iego/ ták iż ſie wßedy nád káżdim
Mátth. vj. pełnią ony ſwiete ſłowá iego: iż káżdemu wßytko bárzo ſnadnie przypada/ gdy
kto pirwey ßuka kroleſtwá iego. Co to potwirdzić raczył wiele przykłády tu bo
Pſalm. Cxl. ſtwá ſwoiego. Bo iáko y Dawid o nim piße/ iż y bydletom y kruczetom y inym
ptaßkom dawa opátrzenie z łáſki ſwoiey. Gdyż o kruczetoch ták powiádáią/ iż
ſie biało rodzą/ á odlecą ich ná niemáły czás rodzicy ich/ mnimáiąc áby nie ich
dzieći były: á wżdy Pan Bog z dobrothliwośći ſwoiey páſie ony nikczemne zwie-
rzątká ſwoie/ áby owßem człowiek nedzny wietßą pociechę miał/ á nie wątpił

w miłoſierdźiu iego/ gdy bedźie náſládował ſwietey woley iego/ gdyż on ieſt ná wietßé kochánie iego. Co to okazáć raczył nad onym ſwietym Prorokiem Eliaßem/ gdy oná zła krolowa Jezabel chciáłá go o gárdło przypráwić/ iż ia karał ze złośći iey/ tedy vciekł przed nia ná pußcza. A thám gdy żadney żywnośći nye miał/ Pan nie opuśćił wiernego ſwego/ ále roſkazał Anyołowi ſwoiemu iż mu nośił vſtáwicżnie chleb á wode ná one pußcza. A potym tá krolowa iáka pomſte wźiela nád ſoba ßerzey tám o tym hiſtoria nápiſana ſwiádßy.

iij. Krolew. xxx.

Pan Bog wierne ſwe dźiwnie opátruie.

¶ Támże też máło przed tym tenże Eliaß gdy vchodźił przed ſrogośćia krolá Achábá s roſkazánia Páńſkiego/ á ſiedźiał w leſie nád źrodłem/ krucy záwżdy ráno y wieczor nośili chleb y mieſo iemu. Potym gdy przychodźił ku iednemu miáſtu w Sydoniey/ potkał vbożuchna niewiaſtke/ prośił iey áby mu wynioſłá kes chlebá y kes wody ku pośileniu iego. Powiedźiáłá mu/ iż żywie Pan Bog że nie mam iedno kaßczek oleiu á z garſtke maki w domu ſwoim/ y tho chowam ſobie á dźieciecíu ſwemu ábychmy od głodu nie pomárli. Powiedźiał iey Prorok/ nie boy ſie/ idź á vczyń podpłomyk á wynieś mi gi tu. Oná z dobra wiára ták vczyniłá. Przyßłá potym do domu áno pełen przykádek maki/ y pełna oná bánia oleiu/ w ktorey go pirwey z tyßke nie było/ á nigdy tego przebráć nie mogłá. A ták záwżdy błogoſłáwi Pan dufáiace ſobie/ á obficie rozmnaża zebránie ich: á tepi záwżdy złośćiwego. Bo to iáwnie powiedźiał przez Moiżeßá ludowi ſwemu: Iż ieſli bedźiecie ſtrzegli woley moiey/ á nie vchylicie ſie áni ná práwa áni ná lewo/ bedźiecie vżywáć wßego dobrá ná źiemi/ á przedłuża ſie dni żywotá wáßego. Támże máło dáley piße: iż ieſli ſie ták bedźiecie záchowywáć iákom wam roſkazał/ bede błogoſłáwił káżdy owoc źiemie wáßey/ ták w zbożu iáko y w winnicach wáßych/ ták w bydlech iáko y we wßytkich trzodach wáßych. Tákże też y ná drugim mieyſcu powieda Pan: Iż ieſli bedźiecie ſłucháć głoſu moiego/ bede nieprzyacielem nieprzyaciołom wáßym/ á dam wam pośieść wiele źiemie/ á bede błogoſłáwił chlebom wáßym/ y wodam wáßym/ thák iż źiemiá wáßá nigdy niepłodna nie bedźie. Thákże wßedy pełne piſmá błogoſłáwieńſtwá Páńſkiego/ ktore on wydawa ná wierne ſwoie. A tákomcowi á złośćiwemu ktory opuśćiwßy nádźieie o Pánu ſwoim/ kthory iáko s kámieniá nábywa chlebá ſwego/ á drze iáko łyká s ſuchego drzewá nábycie ſwoie/ wßedy mu wßytko ginie/ á wßedy nád nim przeklecie Páńſkie: ácż kes do czáſu zákwitnie/ ále potym vſchnie iáko ſiáno/ á w niwecż ſie obroći y ſam y ono zebránie iego. Bo to Pan ießcze okazał ná oney Mánnie/ iż gdy iey wiecey żydowie bráli niż im potrzebá byłá/ tedy ſie im w robaki obracáłá. Tákże ſie káżdemu w niwecż á práwie w robaki obráca káżde mizerne á tákowe nábycie iego/ ktore nie bywa ſpráwowáne z boiáźnia Páńſka á wedle woley iego ſwietey.

Błogoſłáwieńſtwá wiernych.
Deutero. v. y vij.

Exodi xvij.

¶ A ták nie bez przyczyny Pan ten dźiw okazáć raczył/ iż ták wielka tłußcza thák máła rzecża nakarmić raczył: ktorych/ iáko Ewányeliſtá piße/ było o piec tyſiecy/ oprocż białych głow á dźieći: áby rozumiał káżdy wierny á ćießył ſie tym/ iż kim ſie ten Pan opieka nigdy nie bedźie opußczon. Iáko to y Jakob pátriárchá błogoſłáwiac go wyznawał/ mowiac: Iż błogoſłáwiony Pan moy ná wyſokośći/ ktory wypáſł mie á wychował mie od młodośći moiey. Bo pátrzay iáko tu pokußał Apoſtołow ſwoich/ co też o możnośći iego rozumieli/ bedac ießcże cieleſnemi á nie rozumieiac ſpráwam duchá ſwietego/ mowiac k nim/ iáko thu Ewányeliſtá piße/ Iż gdźie weźmiemy chlebá czymbychmy te wielkość nákarmili. A to dobrze wiedźiał co miał s tym vczynić. Tákżeć też nas kuśi/ iż czáſem ná nas przepußcza niedoſtátki náße/ doſwiadßáiac nas ieſli też to o nim wiemy á rozumiemy/ ieſliże on nas wſpomoc á wychowáć może. A on vſtáwicżnie chowa dla nas ſowity pokarm/ ieſli iemu wiernie dufáć bedźiemy/ tho ieſt dußny y cieleſny: Ieden ten/ o ktorymeś tu ſłyßał/ iż záwżdy vbłogoſłáwi człowiekowi wiernemu wßytko nábycie iego/ á dawa y bez wielkiey pracey wßytko w obfitośći iemu/ á czyni dźiwnie płodna źiemie iemu. A drugi/ kthorym pośila nedzna duße náße onym pieciorgiem chlebá/ onam piaciam ran ſwych/ ktore vſtáwicżnie ofiáruie zá nas Bogu Oycu ſwemu: y onemi dwiemá rybkomá/ to ieſt dwo-

Pan doſwiadßa nas.

Pan nam chowa ſowity pokarm.

ia iſtnoſcia Boſtwà y człowieczeńſtwà ſwego. A wßytki tłußcze ſwiàtà tego kto
rekolwiek zà nim chodza à wiernie go nàſlàduia/ ſa hoynie nàſycone tym pokàr
mem od niego. A ku lepßemu ießcze podpàrciu tey nàdzieie ich o tey ſwietey hoy
nośći iego/ zoſtàwił im cyrograph à pràwie pieczeć tych obietnic ſwoich ciàło

Cyrograph Páńſki ciàło y krew.

ſwe ſwiete à krew ſwa ſwietha pod widomemi oſobàmi chlebà y winà: obiecu=
iac im to/ iż ilekroć tym ſpoſobem beda wſpominàć ſwietha meke iego/ tyle kroć
beda im grzechy ich odpußczony/ à beda w obfitości nàſyceni ſwietey łàſki iego
¶ A komu bywàia grzechy odpußczony/ iuż ſie kàżdy ſtawa ſynem iego/ à kàż=
de błogoſłàwieńſthwo odnieſie od niego/ à bedzie hoynie nàſycona dußà iego.

Jan s. w vi.

Tàk iàko ſam Pan o tym powiedał: iż ia wam dam chleb ktory z niebà ſtapił/
à kto bedzie nàſycon chlebem tym/ bedzie żył nà wieki. Przypominàiacz też y one
mànne ktora był dał nà pußczy oycom nàßym/ à ktora byłà figura tego chlebà
niebieſkiego: iż chocia byłà z niebà ſthapiłà/ à chocia ia iedli przodkowie nàßy
przedſie pomàrli. Ale ten chleb ktory ia wam dam/ to ieſt kthory miał zàmknać
niewidomie w oſobie chlebowey ſwiete ciàło ſwoie/ iż kto go ſkoßtuie bedzie żyw

Jan w iiij. kàp.

nà wieki. Tàkże też y oney pogànce powiedział przy czyrpàniu wody v ſtudniej
Iż niewieß ty vboga pogànko iż ia mam tàka wode kthorey ia moge dàć wier
nym ſwoim/ A ktokolwiek ſie iey nàpije iż iuż nie bedzie pràgnał nà wieki.
O błogoſłàwioneß to pokàrmy iego/ o iàkoß ſie nie mamy ciſnać zà nim s tha
tłußcza wiernych iego/ gdyż on y tym ziemſkiem doczeſnym/ tàk iàkochmy ſie tu
nàſłuchàli/ y tym ſwietym niebieſkim pokàrmem/ nas y duße nàße hoynie opà
trowàć raczy.

Iàko mamy rozumieć odrobiny dwunaſcie koßow.

¶ Bo pàtrzay ießcze w tey hiſtoriey/ iż nie tylko àby do ſytości ony wierne nàſlà=
dowce ſwoie ten Pan opàtrowàć raczył/ àle ießcze ktemu/ okàzuiac tho iż obfite
ieſt miłoſierdzie iego/ zoſtàło tego wiele/ tàk iż ledwo we dwànaſcie koßow tho
zebrano było. Pàtrzayże iż tu w tym Pan kilkà rzeczy okazàć raczył: Jedne/ iż ieſt
hoyne à nigdy nie przebràne miłoſierdzie iego à opàtrzenie iego nàd wiernemi
ſwemi/ tàk iż go ießcze wiele kàżdemu nà zamiar zoſtawa. Drugie/ àbychmy nie
gàrdzili ſwietemi dàry iego/ bo powieda: ſchowaycie to àby ſie nie zepſowàło.

Màtth. vi.

Tu byś lepak rzekł/ àto nam otuche dawa àbychmy ſie màło ſthàràli/ à pirwey
ßukàli kroleſtwà iego/ à on nam chce wßytko dàć: o to nam vkàzuie ptàßki nie=
bieſkie iż nie ſieia àni żna à wżdy ie żywi: othoż nam powieda/ nie ſtàraycie ſie o
iutrzeyßym dniu/ bo iutrzeyßy dzień bedzie miał doſyć pracey ſwoiey: à tu przed
ſie każe chowàć? A tàk bede ia też chował/ bede ia też ściſkał/ przyda droßße czà

Iàko maß poczćiwie żywności ſwych vżywàć.

ſy moge ſobie tym lepßy pożytek vczynić. Nie tàk nieboraczku nie tàk/ vżyway ty
poczćiwie nàbycia ſwego/ daway do ſytości komu możeß/ à to co zoſtànie ſcho=
way by ſie nie zepſowàło. To ieſt/ nie ßàfuy tym nà obżàrſtwo/ nà opilſtwo/ nà
zbytnie à nà wymyſlne potràwy/ thàk iż nedznik pißczy przededrzwiàmi twymi:
iednegoś złupił czyniacz doſyć oney nedzncy pyße ſwey/ à drugi drży czekàiac à=
byś mu dał odrobin s ſtołu ſwego: à ty ie wolißdàć pſom àbo inym zwirzetom

Ezaie v.

A Pan nà cie woła przez Pi ·roka: Biàdà wam kthorzy wſtawacie ràno ku ob=
żàrſtwu à ku opilſtwu/ à bebèn à pißczałkà brzmi w vßoch wàßych. A tu ſie o=

Lukaß w xvi.

ſtrzegay àbyć nie rzeczono iàko onemu bogaczowi/ iż iuż nie naydzieß żadnego
miłoſierdzia/ àbowiemeś tu w obfitości vżywał ſwiàtà ſwego.
¶ A tàk tu cie vczy Pan àbyś nie pſował tego czo zoſtànie od poczćiwey żywno=
ści twey/ à to obràcał tàm gdzie ſłußnie à poczćiwie ma być obràcano: à vcż ſie
tego od Pànà ſwego. Iàko thu vczynił Pan/ iż ßàfuiac on chleb/ błogoſłàwił
Bogà Oycà ſwego. Tàkże też ty błogoſław zàwße Bogà Oycà ſwego/ à poczći
wie vżyway tych dàrow od niego/ tedy ſie wypełnia nàd toba ony ſłowà Páń=

Ezai. w Lxv.

ſkie co mowił: O to ſłudzy moi à wierni moi beda ieść/ à wy niewierni bedzye=
cie łàknać: beda pić/ à wy bedziecie prágnać: beda ſie weſelić/ à wy bedziecie po=
ſromoceni. Iàko też ono mowił y Apoſtołom ſwym: wßàkeſcie chodzili bez mie
ßkow/ bez kàlet/ y bez inych rzeczy/ powiedzcieß mi ieſli wam kiedy czego niedo=

Pan Bog niewidomie opátruie wierne ſwoie.

ſtawàło? A w tym ſie okàzuie nie ziemſkim krolem àni ziemſkim bogaczem być/
kthory iedno tylko z reki w reke podàć może: àle then Pan niewidomem krole=

ſtwem/

ſtwem/ á niewidomemi dobrodzieyſtwy opátruie wierne ſwoie/ ktorzy miernie/
poczćiwie/ á z miłoſierdziem vżywáią dobrodzieyſtwá iego. Bo widziſz iż on zá
wżdy wietſza o tákich praca ma/ niźli o tych bogaczoch/ ktorzy ná zbytki á nye-
pobożnie á práwie k lekośći iemu vżywáią tego dobrodzieyſtwá iego/ chociá im
thego do czáſu dopuśći/ á przedſie ſie iáwnie z nich ſmieie/ zowac ie ſzalonemi á
bezrozumnemi ludźmi/ mowiac: Oto nieboraczku zgromádziłeś gumná ſwo-
ie á mowiſz duſzy ſwoiey/ vżyway theraz w roſkoſzach ſwych/ á niewieſz ieſli teyże
nocy nie bedźie odieta od ciebie. O nedzneſz tho roſkoſzy náſze/ o nedzneſz to bo-
gáctwá náſze: tu z wielka praca/ z wielkiem ſtárániem/ s pretkim oſiwienyem
głow náſzych ſthárámy ſie o nie: mnimamy ábychmy tu roſkoſzy vżywáli/ á my
nedze/ kłopotu/ warcholu/ vżywamy. A co gorzey/ im ſie wiecey o nie ſtáramy/
tymechmy dáley od łáſki Páńſkiey á od opieki iego. A thego nie baczymy/ iż nas
Pan w tey ſpráwie ſzalonemi zowie/ á nie wiemy ktorey nocy każe nam odiać du
ſze náſze/ y nie wiemy w iákiey roſkoſzy poſlemy ia nedznicy ná ſrogi ſad do nie°.

Pan ſie ſmieie z bogaczow.

Bogáctwá z wielka praca.

¶ Bo ieſzcze ktemu/ iż iáko tu ſłyſzemy/ iż mnieyſza Pan o tych piecza ma/ ktorzy
ſie báwia tym ſwiátem: bo nie ſłyſzemy by kthory s tych miedzy tymi tłuſzczámi
ſiadł ná kobiercu ábo ná áxámitnym wezgłowiu/ bowiem tákiem bárzo trudno
bywa zá nim/ á dáleko zoſtawáia od niego. Iedno tu/ iáko ſłyſzyſz/ ſiedli wſzyſcy
ná trawie á ná ſianku/ to ieſt/ ná proſtocie ſwoiey á ná wiernym vmyſle ſwym/
náſláduiac go á ſzukáiac ſwietey náuki iego.

Mnieyſza piecza pan ma o ludzioh świátá tego.

¶ A ták obácz ſie nedzny człowiecze czo to ieſt á iáka ieſt roſkoſz náſládowáć tego
Páná/ ſłyſzac to iákiemi dobrodzieyſtwy ten Pan opátruie wierne ſwoie: á day
policzek czártu ſproſnemu y ſwiátu temu/ ktory cie wiedzie ná to/ ábyś ty/ opuśći
wſzy wierna náuke Páná ſwego/ ktory cie vczy ábyś wiernie/ pobożnie/ cnotliwie/
á z boiáźnia iego/ nábywał chlebá ſwego: á náſladował rády á náuki iego. Tez
cie wiedzie onże Czárt/ ábyś niepobożnie/ łákomie/ folguiacz pyſze á nádetośći
ſwoiey/ nábywał tego nedznego bogáctwá ſwiátá tego: łudzac cie iáko proſtá-
ká/ á vkázuiac ći możnośći iego á roſkoſzy iego/ áby cie poſpołu y s tym wſzytkim
w wiodł w poſłuſzeńſtwo ſwoie. Ale mu ty powiedz/ nie wyłudziſz Pánie czár-
cie/ bo ia wiem co mnie powiedział Prorok od Páná mego: Iż dobrze Pan wie
á ſtrzeże dni niewinnych ſwoich/ á dziedzictwo ich bedzie ná wieki/ á w nawiet-
ſze złe czáſy nie beda poſromoceni/ y w nawietſze czáſy głodu záwżdy beda náſy-
ceni. A wiem też iáka ná niewierne ſentencia wyſzłá/ gdźie im powiedziano: Iż
ieſli nie bedziecie ſtrzedz woley á roſkazánia Páná ſwego/ thedy Pan przepuśći
ná was głod á nedze we wſzytkich ſpráwach waſzych. A ná drugim mi też miey
ſcu powiedziano: Iż iedni vdzieláia ſwe° własnego/ á bogátſzy ſa: á drudzy cho-
ciá łápáia cudzego/ záwżdy w nedzy á w niedoſtátku ſa. A thák wolę ia s tymi
tłuſzczámi náſládowáć Páná ſwego/ á przypátrowáć ſie ſwietemu Boſtwu ye-
go/ á położyć w nim wſzytke nádzieie ſwoie/ á miernie/ cnotliwie/ á pobożnie vży
wáć dobrodzieyſtwá iego/ á wyznawáć go iáko go thy tłuſzcze wyznawáły: Iż
to ieſt prawdziwy Prorok/ ktory przyſzedł ná pocieche ſwiátá tego. A pewniem
tego iſt/ y káżdy tego może być iſt/ iż ktokolwiek w nim tá° położy nádzieie ſwo-
ie/ iż ty wſzytki błogoſłáwieńſtwá y ieſzcze wietſze oſieg[...]wiecto.
Czego nas rácz domieśćić etc. Amen.

Iáko Pan vczy/ á iáko czárt rádzi

Obroná ná czártá

Ewányelia Niedźyele Piatey

w poſt/ ktora nápiſał Ian ſwiety w viij. kápit.

¶ Záprawde záprawde powiedam wam/ ieſli kto pilnie bedzie cho-
wał słowá moie/ ſmierći nie oglada ná wieki etc.

¶ Tu ieſt roſpráwá o ſzczyrej á nieomylney prawdzie/ y o prawdziwey náuce Páná naſzego/ á iáko ią poznáć/ y co zá pożytki przypadáią tym ktorzy przyſtrzegáią świetey woley á náuki ie



O ſwiete á błogoſłáwione Boſtwo Páná náſzego/ kthore od wiekow bedac w iedinnośći z Bogiem Oycem ſwoim/ dziwnie záwżdy ſpráwował ſpráwy Boſtwá ſwego: á po ſtworzeniu człowieká nedznego/ gdyż go ſthworzył ná wielu ſpráwach podobnego k ſobie/ á ſtworzył go áby ſie był w nim wiecznie roſkochał: widzac mdłość á krewkość iego/ iż był człowiek/ nawieczey tego przeſtrzegał/ áby go był ſthánowił w náukach á w roſkazániu ſwym/ áby był pilen ná wſzem onego ſtworzyćielá ſwego/ á nie dał przyczyny prze wyſtepek ſwoj áby był odrzuczon od ſwietego Boſtwá iego. Y wneth ieſzcze w Ráiu/ gdyż go iuż był oſwiećił rozumem przed inemi źwirzety/ nie chciał go mieć iáko proſtim bydleciem/ ále chciał to mieć po nim/ áby rozumiał co źle á co dobrze: áby rozumiał iż on ieſt Bogiem á ſtworzycielem iego/ á iż wżdy ma zwirzchność nád ſobą. Tám go ieſzcze napirwey poczał vczyć aby przywykał ſwietey woley iego: y roſkazał mu/ podawſzy mu wſzytko pod moc/ áby iedno iednegoż drzewá nye ruſzał: bo ſkoro go iedno ruſzyſz/ tedy śmiercia bedzieſz vmorzon. To co potym on człowiek vczynił/ á iáko ieſt krewkie przyrodzenie człowieczeńſtwá náſzego/ to iuż wſzyſcy wiemy. A dla tego ty ſwiete słowá Páná náſzego thu ſa zá początek záłożone/ iż ktokolwiek ſłucha ſwietych słow iego/ á pełni wola iego/ ſmierći nie oglada ná wieki. Co ſzerzey zrozumieſz z Ewányeliey/ kthora Pan ſwyety nápiſał tymi słowy.



Kto ieſt z was táki kthoby mie mogł przeſtrzegáć z grzechu? Abowiem ieſli wam prawde mowie/ czemu mi nie wierzycie? Abowiem kto z Bogá ieſt rad też ſłucha słow Bożych. Ale iż wy nie rádzi ich

słucha-

ſłuchacie/ znáć thez iż nie ieſteſcie z Bogá. Odpowiedzieli mu żydowie/ y rzekli mu: Izaß my nie prawde powiedamy iżeś ty ieſt Sámáritan/ á maß dyabelſtwo przy ſobie? Odpowyedział im Pan Jezus: Nać diabelſtwá żadnego nie mam/ iedno iż czynie poczćiwość Bogu Oyczu ſwemu/ á wyſcie mie nye vczćili. Abowiem ia ſam przez ſie nie ßukam chwały moiey/ ieſt ten kto iey ßuka y kto ſadzi. Záprawde záprawde powiedam wam/ iż kto bedzie chował ſłowá moie/ ſmierći nie ogladá ná wieki. Powiedzieli mu żydowie: Oto iuż teraz práwie rozumiemy iż dyabelſtwo maß przy ſobie. Abráám vmárł/ y Prorocy pomárli/ á thy powiedaß: Iż kto bedzie pilen ſłow moich/ nie ſkoßtuie ſmierći ná wieki. Azaß ſie ty chceß zacniey ßym czynić nizli ociec naß Abráám/ ktory iuż vmárł? Y Prorocy pomárli. Czymże ſie thy tedy czyniß? Odpowiedział im Pan Jezus: Yeſlibym ſie ia chłubił iáka chwała/ thedyby nizacz nie byłá tá chwałá moiá. Ale ieſt ociec moy ktory on mie vwielbi/ ktorego wy wyznawacie iż Bogiem wáßym ieſt/ á przedſie go nie znacie/ ále go ia dobrze znam. A bych powyedział iż go nie znam/ był bych kłamcá/ podobien wam. Bo ia wiem dobrze o nim/ y pilenem woley iego. Abráám ociecz wáß kochał ſie w tym áby był ogladał dzień ziáwienia mego/ y ogladał y rozrádował ſie bárzo s tego. Powiedzieli mu żydowie: Piaćdzieſiat lat ießcze nie maß/ á powiedaß iżeś Abráámá widział? Powiedział im Pan Jezus: Záprawde záprawde powiedam wam/ iż ießcze Abráám nye był kyedym ia ieſt. A oni dopiro pochwyćili kámienia/ áby miotáli nań. A Pan Jezus potym vchroniwßy ſie/ y wyſtapił s kościołá.

Tuś ſłyßał dziwna roſpráwe Páná náßego/ kthora miał z niedowiárki ſwemi: á podobno y dziś ia vſtáwicznie miewa s takiemiß niedowiárki ſwemi/ ktorych ieſt pełen ſwiát/ ktorzy ſie ſprzećiwiáia prawdzie á ſwietim á prawdziwym ſłowom iego/ ná kthore tu Pan ſroga ſentencia wydawa/ iż nie ſa z Bogá á iż nie ſa ſynowie Boży. A ieſli nie ſa z Bogá á nie ſa ſynowie Boży/ thu ſie niechay domyſláia ſkad ſa/ á ktorzy ſa przodkowie ich/ á w czyiem poſłußeńſtwie chodza. Abowiem thu Pan powieda o ſwey ßczyrey á nieomylney prawdzie á o prawdziwey náuce ſwoiey/ á powieda iż ſie żaden nie obierze coby go s tego pokáráć miał. Abowiem y przykłády/ y ſwiatobliwoſcia żywotá ſwego/ tedy to záwżdy twirdził á podpirał tego/ iż to ieſt nieomylna prawdá czego on vczył/ á iż wierne á prawdziwe ſa ſwiete ſłowá iego.

Kthorzy tho ſa á ſkad ſa kthorzy z Bogá nie ſa.

¶ A tu by ſie trzebá vczyć onym ßáfárzom tey ſwietey prawdy iego/ kthorym ſie on zwierzył tych ſwietych ſkárbow ſwoich/ áby wyſtawiáli prawdziwie ſwieta náuke iego/ áby wyſtawiáli prawdziwie dziwne ſpráwy Boſtwá iego/ y wielmożność iego. A to nád nawiecey/ áby to oznáymowáli prawdziwie/ naci á ku ktoremu końcowi ſciagáia ſie ſwi... ſłowá iego/ a co ieſt wola iego. A iżby the winnice iego narodu ludzkiego á to ko...ánie iego ták ſtánowili/ á vczynili ie tymi ſynmi Bożemi/ iáko tu ſam Pan powieda: Iż iedno ten z Bogá ieſt/ kthory ſłucha á pilen ſłow Páńſkich/ á w ktorymby ſie práwie przyiely á roſkorzeniły.

Czo ieſt zá vrzad ßáfárzow ſłow Páńſkich.

A ktoby ſie vniosł zá iáka inßa náuka á zá wymyſły świátá tego/ iuż nie z Bogá
ieſt: á ieſli nie z Bogá ieſt/tedy pewnie s Czártá á z onego miſtrzá/ ktorego wo=
ley/wymyſłow/á nauki/ náśláduie. A ták ktorym ieſt zwierzona tá niewinna o-
wczarnia Páńſká/ mogliby ſie ná to dobrze rozmyſlić/nic nie folguiac świátu te
mu áni kſiażetom iego/ co tho ieſt one owczárnia poruczona ſobie vczynić tymi
ſynaczki Bożemi: á rozmyſlić ſie co im zá dobrodzieyſtwo zá to zgotowano. A
vczyć ſie tego/ták w okazaniu ßczyrey á prawdziwey woley páńſkiey/iáko też cno
tliwych ſpraw á żywotow ſwoich. Aby mogli rzec beſpiecznie ty słowá Páńſkie
Ktho mnie pokáráć może z grzechu/ kiedy ia ßczyra prawde powiedam wam:

Ezechiel w iij.

A roſkocháć ſie y vſtráßyć ſie z onych słow ktore tákim ſa przez Ezechielá powie
dziány: Iż ieſli bedzieß prawde powiedał/ zbáwiß duße ſwoie: á ieſli ie omyliß

Ezái. Lvj.

tedy krwie ich bede pátrzał z reku twoich. A iżby ſie oſtrzegáli onego márnego
przezwiſka/gdzie tákie Pan zowie pſy niewſtydliwemi/ ktorzy tylko leża obżárßy
ſie/á nie przeſtrzegáia trzody ſwoiey/ vdawßy ſie zá złościwemi drogámi dla tá
komſtwa ſwego. A ći záſie ktorzy ſtoia przy ßczyrey prawdzie Páńſkiey/ áby ſye
rozrádowáli w tym/iáko tu ſam Pan powieda/iż ſa z Bogá á práwie ſynmi Bo

Ezáiaß w Lij.

żemi:á roſkocháli ſie w onych słowiech co o nich piße tenże Ezáiaß/ták mowiac
O iáko piekne ſa nogi chodzace po gorach onego ktory powieda pokoy/ praw=
de/ ázbáwienie/ mowiac nedzney dußy: nie lekay ſie ábowiem oto Pan twoy
kroluie nád toba.

Iáko poznaß náuke ktora z Bogá ieſt.

¶ A iákoż tedy poznáć náuke ktora z Bogá ieſt: Iedno dwiemá słowy pan bog
zámknał wßytek zakon y Proroki/ roſkazał áby káżdy wierny ktory z Bogá ieſt
okazał to iż práwie z Bogá ieſt/á nád wßytko ine vmiłował tego páná ſwego:
á bliźniemu ſwemu teo życzył coby też rad widział około ſiebie. Acż krotkie dwie
rzeczy/ ále bárzo wezłowáte: ábowiem to ieſt nawietße vkazánie miłośći temu
Pánu náßemu/ ábychmy/ wßytko ine opuśćiwßy/ ná wßem dufáli iemu: á ná
wßem ſie poruczáli pod kroleſtwo iego. A vwierzyli iemu/ iż on dla onego Bo=
ſtwá ſwego s człowieczeńſtwem złaczonego/ á dla iedynego ſyná ſwego/ ktory
dla nas krew ſwa przelał vbłagáiac nam gniew iego/ wßytko dla nas vczyni/
ná wßem nas vbłogosłáwi/á ná wßem nam miłoſierny bedzie. A nie ßukáć żá=
dney inßey rády áni żadnych wymyſłow ná tho świete nam obieczáne miłoſier=
dzie iego/ tylko wßytko poruczyć moeno w świeta wola á w opieke iego.
Tedy y to drugie cochmy powinni bliźniemu ſwemu/ ieſliby w czym wykroczy=
ło człowieczeńſtwo náße/ tym pokryto bedzie/ á bedzie ogárniono tym świetym
miłoſierdziem iego. A tu dopirko/ gdy weżmiemy przećiwko iemu táka miłość
á táka chuć/ iuż ſie y tego przeſtrzegáć bedziemy/ ábychmy y w tym co należy bli=
źniemu náßemu kedybychmy mogli wedle możności ſwey/ nie obrażáli świete=
go Máieſtatu iego: wiedzac iákie pociechy á iákie zapłáty zgothowáne ſa tym/
ktorzy ták czynia świeta wola iego: á iż/ iáko tu ſam powieda/ z Bogá ſa á ſtá=
wáia ſie ſynmi Bożemi/ á iż ie ze wßad ogárneło świete kroleſtwo iego.

Co to ieſt nád kim ieſt kroleſtwo Páńſkie.

¶ A coż ſie nam tedy bedzie działo w tym kroleſtwie iego: To ſie bedzie działo/
iż záwżdy dußá onego káżdego tákiego bedzie pływáłá w roſkoßach onych á w
obietnicach onych wdziecznych Páná ſwoiego: gdyż iuż áni śmierć/ áni ſtrách/
áni żadna przygodá iey vſtráßyć nie bedzie mogłá: gdyż iuż pewnie wie thy sło=
wá Páńſkie/ iż kto pilen woley iego/ śmierći nigdy nie oglada ná wieki: gdyż te=
mu bedzie rozumiał/ iż gdy bedzie pływał w tey nádziei ſwoiey o tym pánu ſwo
im/ iż tá iego docżeſna śmierć bedzie mu ſie zdáłá nie inácżey iedno iáko wdziecz=
ny ſen/ gdyż ia piſmo zowie iż ieſt przenieſienie z nedze do roſkoßy:gdyż wie á sły
ßy od Páná ſwego/iż dußá iego nie vmrze á ciáło iego wſtánie záſie ná ony wie
czne roſkoßy/ ktorych żadny iezyk wypowiedzieć nie vmie/ áni żadne piſmo wypi
ſáć może. Gdyż wie iż Sálomon wypiſał o dußach tákich iż ſa w reku Páńſkich/

Sapien. iij.

á nie tknie ſie ich żadne ſprzećiwieńſthwo ich/ á s czáſem przydzie łáſkáwe opá=
trzenie ich. Gdyż wie iż ie Ian świety widział pod ołtarzem w opiece Páńſkiey/
á Anyeli ná nie kłáda odzienie białe/dawáiac im nádzieie o oney pocieße ich á o
oney nieſmiertelnośći ich. Iuż też tákiemu nie ſtráßen ſtrách áni żadna przygo=

dà ſwiàtà te°. Gdyż wie iż Anyeli ſtrzega namnieyßego poſtapienia iego. Gdyż wie iż Pan policzył y włoſy nà głowie iego. Gdyż wie iż gdy mu bedzie wiernye dufał/ iàko mu to Dawid obiecał/ iż àni ſwiàt/ àni czàrth/ àni żadne iàdowithe zwierzetà iemu ßkodzić nie moga/ à wßytko to potłoczy nogàmi ſwemi. A chociaby też iàka przygodà nań przyßłà zà wyſthepek iego/ iuż z ràdoſcia wßyſtko przyimuie od Pànà ſwoiego. Iuż wie/ iż gdy ſie vzna à znaydzie zàſie miłoſierdzie iego/ iż mu tho ſowito bedzie nàgrodzono/ à iż zawżdy błogoſłàwieńſtwo Pàńſkie wiſi nàd domem iego y nàd zebràniem iego. Cießy ſie Iopem/ cießy ſie Tobiaßem/ y inemi przykłàdy ſwietemi/ iż zàwżdy wiernemu à temu ktory chodzi pod kroleſtwem Pànà ſwego/ zàwżdy ſowite ſa zapłàty à pociechy iemu zà to zgotowàne. A zwłaßczà iż ießcze wie ony słowà Pàńſkie/ iż ieſt tym kroleſtwo niebieſkie zgotowàne ktorzy prześlàdowànie ćirpia dla prawdi à ſpràwiedliwośći: à ſpràwiedliwy iàko làtoroſl zielona zàkwitnie w domu Pànà ſwego.

¶ A iàkoß ſie nie roſkochàć w tym kroleſtwie Pànà ſwego/ à iàkoż nie nàſlàdowàć tey ſwietey woley iego/ ſłyßacz ty roſkoßy à ty pociechy ktore ſa zgotowàne wiernym iego. Bo iuż tàki kàżdy pomniac iż ieſt tym ſynem poſlubionym Pànu ſwemu/ iuż bedzie ſtrzegł wßytkich członkow ſwoich/ àby nie vczyniły lekkośći onemu tàk zacnemu oycu ſwemu. Nuż oczy ie° nawiecey ſie w tym roſkochàia àby ſie przypàtrowały ſwietemu Màieſtathowi iego. Nuż vßom nie bedzie nic wdzieczznieyßego słuchàć iedno o ſwietey ſławie iego à o dobrodzieyſtwie iego/ à vczyć ſie ſwietey woley à nàuki iego. Nuż iezyk nie odſtapi od prawdy à od ſpràwiedliwośći/ à bedzie ſie vczył àby wyſławiał ſwiete Boſtwo iego: pomniac nà to iż on też tàkiego kàżdego obiecał wyznawàć przed Bogiem Oycem ſwym.

To to ieſt ktho nie ieſth pod kroleſtwem Pàńſkim.

¶ A kto zàſie wypàdnie s kroleſtwà tego Pàńſkiego à z opieki iego/ iuż nie lza iedno muśi nàſlàdowàć onego miſtrzà ſwego à krolà ſwego. Nuż y iezyk y vßy y oczy ſtàràia ſie o to à przypàtruia ſie temu co ieſt ſwiàtà tego/ à co widza wßytkoby ràdzi pożàrli s podußczenia onego miſtrzà ſwego. Nuż gdy nà nie przyda iàkie ſtràchy àbo iàkie przygody/ drża/ płàcza/ nàrzekàia/ w roſpàcż przychodza mnimàia iże iuż zginieli/ że ſie iuż w niwecż obroćili. Nuż w pracy/ w nedzy/ à w ſtàràniu położyli wßytke nàdzieie ſwoie/ nie rozmyſlàiac ſie ieſli źle àbo dobrze/ ieſli ſpràwiedliwie àbo nieſpràwiedliwie/ nie pomniac nà tho/ iż chocia im kes poßcześći on miſtrz ich/ pomagàiac im onych wydartkow ich/ wiecey tho dla ſiebie czyniac niż dla nich/ àby potym tym ßafował wedle woley ſwoiey/ à ie àby potym wział w opànowànie ſwoie à w poſłußeńſtwo ſwoie/ à pothym y oni y to wßytko beda w niwecż obroceni: à to ktemu/ iż ſtràca ießcze ktemu ono wieczne błogoſłàwieńſtwo ſwe. A thàć ieſt rozność kroleſthwà Pàńſkiego à kroleſtwà czàrtà ſproſnego/ à ßczyrey nàuki Pàńſkiey à nàuki ſwiàtà tego/ gdiż powieda Pan/ iż iedno ten z Bogà ieſt ktory słucha ſwietey nàuki iego/ à ktho nie słucha nàuki iego ten z oycà dyabłà ieſt. A thu ſie dopirko rozmyſl iàko ſie maß w tym roſkochàć/ ieſliżeś ieſt ſynaczek tego wielebnego oycà ſwego/ à iàka bedzie roſkoßna oyczyznà twoià w oſiàdłośćiach iego.

¶ Obàczże iż nad toba nic inego nie wiśi iedno pomſtà/ śmierć/ à potepienie/ ieſli wyſtapiß s kroleſtwà à z opieki Pànà ſwego àlbo s poſłußeńſtwà iego. Bo nà cie Pan vczynił ſrogi dekret przez Moiżeßà/ gdzie powiedział: otoć kłàde śmierć y żywot/ à złe y dobre/ ieſli bedzieß ſtrzegł słow moich à woley moiey/ thedy bedzieß błogoſłàwionym nà wieki: à ieſli ſie odwroćiß od nich à nie bedzyeß ich ſtrzegł à vdaß ſie za czym inym/ tedyć to obiecuie dziś iż krotkiego czàſu żyw bedzieß à vmrzeß śmiercia wieczna. Iàko to potym y ſam vſty ſwemi potwirdził: iż kto nie wierzy iuż oſadzon ieſt.

Deutero. xxx.

zkemu bàrzo przykra nàuka pàńſka

¶ Pàtrzayże iàko zàſlepionemu człowiekowi bàrzo ieſt przykra à nieſmàczna tà ſwieta nàukà Pànà tego/ àby on miał odſtapić od zwyczàiow ſwoich/ od nałogow ſwoich/ od ſwiatà tego/ à od nàdzieie o nàbyciu ſwoim/ bo ſie to trudno à dziwno niewiernemu widzi/ chocia ieſt wdzieczna/ ſmàczna/ à pocießliwa nàukà Pànà nàßego. Abowiem zà niedowiàrſtwo iego à zà grzech iego ſa zàſlepione oczy

ne ocżyiego. Abowiem ſłuchay co tu powiedzieli Pánu náſzemu niedowiárko=
wie oni: O iuż widziemy iżeś ieſt złocżyńcá á Sámáritan á muśiſz miec diabel=
ſtwo przy ſobie. O wieleżby y dziś/ ách nieſłotyſz/ ználazł tákich niedowiárkow
ktorzy gdy ſłyſzą ſzcżyrą náuke á ſzcżyre słowá Páná náſzego/tedy ią zową nowe
mi wymysły/ nową á dziwną náuką/ powiedáiac iż nie ták kośćioł vſtáwił. Acż
kośćioł nigdy nie zbładził/ á zwłaſzcżá ten ktory ieſt ná tey świetey ſkále ná Pánu
náſzym fundowány. Abowiem ćieſzko im odſtapić onych łácnych drog ktore ſie
im ták zdádzą/ktorich ſobie náwymyſláli rzkomo ku zbáwieniu ſwemu/ á ćieſzko
im przyſtáć do ſzcżyrey náuki Páná ſwego/gdiż ieſt roſkoſznieyſza á poćieſzliwſza
w niey drogá kedy mamy przychodzić do niego. A y ty ktorzy iey cnotliwie á pra
wdziwie náucżáią dziwnemi ie Sámáritany y inemi przezwiſki zową/á prawie
przycżytáiac im dyabelſkie wymysły w nich: gdyż/iákoś ſłyſzał/ iż zá grzech á zá
niedowiárſtwo ich nie mogą ſie otworzyć ocży ich.

Iż Pan dlugo ćir pi złośćiwemu.

¶ Acżbyć ſie to dziwno zdáło/ cżemu Pan Bog ná ony złośniki záráżem iákiego
ogniá z niebá ábo iákiego gromu ſrogiego/ iáko to pirwey cżynił/ nie przepuśćił
álbo y dziś nie przepuſzcża/ áby był okazał w tym chwałe ſwoie/ gdyż mu ták łá=
iáli/ á iż mu ták márnie przymawiáli. Ale ſłuchay czo im tu nadobnie á pokor=
nie mowi: Iż ia nie ſzukam chwały ſwoiey/ chocia wy mnie w pocżćiwośći nie
macie/ieſt ten kto ia okaże y kto was bedzie ſadził: iednom ia tylko tego pilen/ á=
bych cżynił doſyć woley iego. A táſz ſie przymowká ściaga ná wſzytki ty dziſyey=
ſze niedowiárki/ á ktorzy ſzcżypią á pokrywáią świete słowá iego. Nie wielkieć
to słowá co tu ſłyſzyſz co im powiedział/ ále byś ſie obacżył nacż ſie ściagáią/rád
ſzey byś wołał áby ſie nád tobą tym ogniem ábo thym piorunem záráżem pom=
śćił á nád ćiálem twoim/ niżliby ten ſad s thobą potym y z duſzą twoią záwye=
ſił przed Bogá Oycá ſwego/ iáko tu powieda: Iż ten ieſt co bedzie ſzukał chwa
ły moiey/ á bedzie ſadził krzywde moie: gdyż to wiemy/iż iemu ſamemu Bog o=
ćiec porucżył ten ſtráſzliwy ſad/ á podrzućił pod nogi iego wſzytki nieprzyaćiele
iego. A ták tu dwie rzecży okazáć racżył. Iedne/iż ieſt ták miłośierny iż wiele mo
że wyćirpieć cżłowiekowi nedznemu/á nie wneth ſie pomśćić nád nedzą iego/ á
długo cżeka vznánia y náwrocenia iego: á z vpornym á ze złośćiwym s cżáſem
ſwym chce vżywáć ſadu ſwoiego. A druga/ iż nam náuke dawa ábychmy tákże
cżynili/á nie wnet ſie vkwapiáli ná pomſte bliżniego ſwe°/ á bez ſadu á bez ſprá=
wiedliwośći nie chćieli nád nim vżywáć zwirzchnośći ſwoiey/ á chłuby á świec
kiey chwały ſwoiey: gdyż thu ſam Pan powieda bedac thák możnym krolem/ iż
ſam nie ſzukał w tym chłuby ſwoiey/áni pomſty ſwoiey/ iedno wſzytko odłożył
do ſadu ſpráwiedliwego ſwego.

Kto ſie pretko mśći pretka też pomſtá nád nim. Eklezia. xxviij.

Sapien. v.

Ale my niebożetá nie ták te° vżywamy/to ieſt wielka roſkoſz náſzá gdi nedznicżek
drży przed námi/ á my iż vżywamy nád nim zwirzchnośći ſwey/ á zda ſie nam
tho wielka chłubá náſzá/ zápomniawſzy onych słow co Ekleſiaſtes nápiſał: Iż
kto ſie vpornie mśći/naydzie też pretka pomſte od Páná/ á ná pilney piecży be=
dzie też miał Pan wyſtepki ie°. Przepátrzywſzy też onych słow ktore o tym Sá=
lomon ſzyroko nápiſał: Ják o ći nedzni od tych możnych ná tym świecie vćiśnie=
ni beda im záſie ſrodzy cżáſu ſadu Páńſkiego/ thak iż ći mocarze beda nárzekáć:
Ach nieſłotyſz żechmy ták ſzaleni byli á tákiechmy ſie świátu vwieść dáli/ co nam
teraz pomogłá oná pychá náſzá/ ábo ono bogáctwo náſze/ á teraz w złośćiach
náſzych zginać muśiemy: á ty nedzniki widziemy iż miedzy świetemi policżeni ſa
á wzieći ſa práwie zá ſyny Boże.

¶ Słuchayże záśie co mu ná to powiedzieli/ gdy im powiedział o świetych sło=
wiech ſwoich/ iż kto ich ſłucha nie vmrze ná wieki. Powiedzieli mu: Iż teraz wi
dziemy iż maſz dyabelſtwo przy ſobie/á ládá co mowiſz/ gdyż Abráám y ini Pro
rocy bedac wietſzey zacnośći pomárli. Támże im Pan powiedział/ iż ſie Abrá=
ám kochał s tego iż oglądał dni iego. Támże im też powiedał/ iż on ieſzcże pir=
wey był niż ſie Abráám zyáwił. Támże potym/ iáko Ewányeliſthá piſze/ rzućili
ſie náń do kámienia. Támże potym od nich vſtapił s kośćiołá.

¶ Tu pátrzay co to ieſt zá grzech niedowiárſtwo/ á iáko záſlepia ocży káżdemu

człowiekowi: mieli o nim iáwne piſmá/ y przy ſtworzeniu człowieká/ y przy ká¬zdey íney ſpráwie od poczatku ſwiáthá/ iż záwżdy Bog Ociec mowił k niemu: Stworzmy człowieká. Sſtepmy ogladaymy co ſie dzyeie ná ziemi. Gdy Adá¬má wygnał z Ráiu/ tedy gi vkázował: Onożći on Adam ktory chciał być iá¬ko ieden z nas. Iáko Dániel o nim powiedał/ iáko y Dawid iáwnie obwołał/ iáko záwżdy był od poczatku ſwiátá z Bogiem Oycem ſwoim. Iáko y Bog o¬ciec Abráámowi obiecał/ iż ſie miał zyáwić z narodu iego. Iáko ſie Abráám s tego był rozweſelił á był tego iſth/ á nie ináczey iáko oczymá ſwemi widzyał go iuż w duchu ſwoim. Iáko gdy ſie zyáwił/ iż ſie wßytko ná nim okazáło y wy¬pełniło co o nim Prorocy powiedáli. A oni to niedowiárkowie oczymá ſwemi widzyeli á przedſie nie rozumieli/ áni tego baczyć mogli/ á rzućili ſie do kámie¬nia. A Pan/ iáko ſłyßyß/ vchronił ſie im á wyßedł s kośćiołá.

¶ Tákżeć ſie też nam ach nieſtotyß dzyeie/ widzyemy/ ſłyßemy/ á práwie ſie pál¬cem dotykamy ſwietych ſłow iego: ſłyßemy też to iż kto ich pilen á kto ich ſłu¬cha śmierći nie oglada ná wieki. Słyßemy też to/ iákie rádośći/ iákie pociechy każdemu przypadáia kthokolwiek pilen tey ſwietey woley iego/ á poddawa ſye pod to kroleſtwo iego/ á wdawa ſie w ſwieta opieke iego. A wżdy o to nic nie dbamy/ á wżdy gdzye indzyey nádzyeie ßukamy/ á nie ináczey iedno iáko do ká¬mienia ſie miecemy przećiwko ſwietey náuce iego. A theż ſie przed námi kryie/ á też przed námi vſtepuie zá niewdzyecznośći náße/ ták iż nie możemy przyść kte¬mu/ ábychmy mogli zrozumieć tey woley iego a tey ſwietey náuce iego. Vciecz¬myß ſie iedno do miłoſierdzya iego á wołaymy iáko Apoſtholowie wołáli do niego: Podeprzy nam miły Pánie tey nedzney wiáry náßey: pewnieć nás nie o¬puśći á pewnie nam zyáwi to ſwiete Boſtwo ſwe/ á wypełni ty wßytki obiecá¬ne pociechy ſwoie nád námi. Czego nas etc. Amen.

Niedowiárſtwo nam niedopußcza poznawáć Páná ſwego.

Ná dzień Kwietney Niedzyele

przypada táß Ewányelia co ná Adwent: A wßákoż przy tym może być położona ſpráwá oſtáte¬czney wieczerzey Páńſkiey.

¶ Błogoſłáwiony ten ieſt ktory przyßedł w imie Páná náßego etc.



Czby było co piſáć y mowić o onym po¬kornym w iechániu Páná náßego do miáſtá Ieru¬zalem: kthore on/ bedac Pánem á Krolem niebá y zyemie/ czyniac doſyć dekretom Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ z dawná o nim vczynionym (iż ſie to ták dzyać miáło) w pokornym á w vniżonym ſtá¬nie vczynić raczył: y co tego były zá przyczyny/ y iá¬ko przedſie było wielmożne w iechánie iego/ to ße¬rzey dniá Adwentowego o tym ſwietym przyśćiu á zyáwieniu iego/ tám nápiſano ſtoi. A tu iuż nam dniá dziſieyßego nic wiecey nie przyſtoi pámiethác/ iedno wſpomináć ſobie ná ony ſwiete á Duchem ſwietym ſpráwione ludzi/ á ná ony niewinne dzyatki/ kto¬re dniá dziſieyßego wyßły z wielkim nabożeńſtwem przećiwko temu Pánu ná¬ßemu/ miecac odzyenie ſwoie przed nogi iego/ łamiac rośczki/ á miecac kwiatki rozliczne po drogach iechánia iego/ á wołáiac ty ſłowá/ wyznawáiacz dziwne przyśćie iego: Iż to ieſt iuż on błogoſłáwiony ktory przyßedł w imie Páná ná¬

¶ Tu ieſt roſpráwá iáko dziwnym kſztáłtem Pan náß podawa nam/ pod oſobą chlebá ciáło ſwoie/ á pod oſobą winá krew ſwo¬ie ſwietą/ y co zá pociechy á zá pożytki nam s tego przychodzą.



ßego/ ießcze nic nie wiedzac áni rozumieiac czo miáło ſpráwowáć ſwiethe Bo-
ſtwo iego.
¶ A ták ty owßem káżdy Krześciáńſki człowiecze/ roſpomniawßy ſie ná tho żeś
ty tho powinnieyßy vczynić niżli ono niewiádome zebránie ludu onego/ gdyż
wieß/ iż cokolwiek ſie tám dzyało około tego ták pokornego w iecháni tego to
Páná twoiego/ wßytko ſie dla ciebie dzyało/ á wßytko ſie dzyało ku pocieße á ku
rádości twoiey/ á ku oſiegnieniu rozlicznego błogosłáwieńſtwa twoiego. Bo
iuż ten Pan twoy á ten dobrodzyey twoy tám ná to iechał/ áby był poráził wßy
tki ſprzeciwniki twoie: Już tám on okrutny hárcownik twoy/ ktory ſobie bujał
á roſkoßował nád narodem ludzkim/ muſiał krotko gdzyeś sſtáć w ciemnym
kacie ſwoim/ gdy ſłyßał ony głoſy: iż to iuż ten idzie ktory przyßedł w imie Pá-
ná náßego. Nuż grzech/ iuż ſmierć oná wieczna vſthráßyć ſie muſiłá/ gdy ſobye
Ozeaß w xiij. wſpomniáłá ony proroctwá o nim/ co mowił prorok w oſobie iego: Iż sſtá-
ne ſie śmiercia twoia zła á okrutna śmierći/ ktoraś nißczyłá á koziłá márnie na
rod ludu moiego: á sſtáne ſie żadłem twoim nieſláchetne piekło/ kthoreś nád
nim roſciagáło ſrogości ſwoie. A ták iuż wieß/ iż ten Pan idzye do miáſtá tego
ná wßytko dobrodzyeyſthwo thwoie y wieczne y docżeſne: gdyż iuż wieß/ iż áni
Iż Pan przyßedł wßytko dobre przyßło. Czárt/ áni grzech/ áni śmierć wieczna iuż nád toba wiecey pánowáć nie może/
bedzyeßli w opiece iego. Acż do czáſu ciáło twe nie inaczey iedno iáko ſmácżnym
ſnem bedzye vſpokoione/ áleś tego pewien ieſt/ iż záſie przez tegoż to Páná twe-
go czáſu ſwego bedzye ożywione/ á ták vbłogosłáwione/ iż ſie y z Anioły poro-
wnáć może/ á iuż wiecżnie ſnimi vżywáć onych ſpołecżnych rádości bedzye/ kto
re ſa dziwnym kſtałtem á żadnym rozumem nie ogarnione od wiekow ſpráwio
ne tobie. Nuż y docżeſne káżde błogosłáwieńſtwo twoie tym to w iechánim Pá-
ná twego/ ieſt tobie pewnie ſpráwiono. Gdyż to wieß á ſłyßyß s ſwietych á nie
Jan w xv. omylnych vſt iego: Iż ocż záwołaß w imie błogosłáwione iego do Oyczá ſwe-
go niebieſkiego/ iż tobie nie ma nic być odmowiono.
¶ A coż tedy chceß vczynić ſłyßac o tákim dobrodzyeyſtwie Páná twego/ gdyż
wieß y rozumieß iż tego żadna wymyſlona rzecża ſwiátá tego zárownáć nie mo

żeß/ byś też y po máłym kaſku dał rozdrapáć ciáło ſwoie/ y po kropi roſtrząſnał
krew twoie. Gdyż wieß iż to ſláchetne á niewinne ciáło/ ze krwie pánieńſkiey/ ze
krwie ſláchetney/ duchem ſwietym ſpráwione á z Boſtwem złaczone/ iedzye do
browolnie áby ſie dáło vmeczyć á vmorzyć dla nedze á vpádku twego/ ábyć o
no przekłecie Bogá Oycá ſwego/ á on gniew przećiwko tobie od wiekow zacze
ty iego/ tobie przeiednáło á vbłagáło. Gdyż żadne inße ciáło áni żadna krew to
bie tego zgłádzić áni przeiednáć nie mogłá. A to przecż ſie sſtáło/ á iáko ſie sſtá
ło ná ten czás opuśćić muſiemy/ tho ßerzey naydzyeß przy roſpámietywániu tey
ſwietey á niewinney meki iego.

¶ A thák tedy też ty nedzny nieboraczku káżdy Krześćiáńſki człowiecze/ gdy ſły=
ßyß iż ći ſwieći ludzye á ty niewinne dzyatki máło wiedzac co ſie to dzyać miáło
iedno tylko z dáleka ſie przypátruiac onemu podobieńſtwu dziwney możnośći
Páná onego/ zábiegáli mu dzyáłáiac mu dziwne poczćiwośći/ á wyznawáiacz
iż od Bogá iuż było ſwiete przyſcie iego. Zábiegayże thez ty rádzeć á pilnie zábie=
gay nedzny nieboraczku/ gdyż wieß iż nie thylko áby cie doczekáć miał/ ále iáko
ſam powiedáć raczy/ iż y ſam do ciebie á w przybytek twoy wnidź z Bogyem oy
cem y z duchem ſwietym raczy/ ieſli ſie go rozmiłuieß/ á woley á słow iego ſwie=
tych náſládowáć bedzyeß.

Jan w xiiii.

¶ Vważże tho ſobie co to zá gość/ á iáko ſie ſam do ciebie dobrowolnie wma=
wia do przybytku twego: vchedożże mu tedy to nedzne Jeruzalem niczemnego
ſercá twoiego/ á wymieć z niego ony márne śmieći złych á vpornych á obłedli=
wych myſli ſwoich. Obiyże mu ie onemi oponámi pokory/ wiary/ cnoty/ á ſta=
łośći ſwoiey. Rozwieżyß mu one mizerna oſliczke niewinna dußyczke ſwoie/
ktora ieſt ſrogim grzechem á vpadkiem twoim okrutnie zwiazána. Wynidżże
ſnia przećiw iemu/ á podáy mu ia pod nogi iego/ á ofiáruy mu ia z onemi Apo
słoły iego. A zwlecż ono ſtáre odzyenie onych dawnych obłedliwośći ſwoich/ á
podłoż ie ná gośćiniec iechánia iego. A miec z onemi niewinnemi dzyathkámi
kwiatki przed nogi iego oney niewinney myſli twoiey. A ſtaray ſie ábyć zákwi=
tnełá we wßytkich cnotliwych ſpráwach twych. A wołay z onemi ſwietemi tłu
ßczámi ze wßytkiey myſli á ſercá ſwego: O moy miły Pánie badźże wiecznie po=
chwalon/ ktoryś tu raczył przydź w imie Bogá oycá wßechmogacego ná wßy
tko dobre moie/ á badź pochwalon moy miły Pánie ſpołu z Bogiem oycem y z
Duchem ſwietym ná wyſokośći ná wieki wieczne/ Amen.

Ráko maß przyy mowáć Páná ſwego w przybythek ſercá ſwego.

¶ A chceßli go przeſpieczniey przyiać do thego nedznego przybytku twoiego/ á
złaczyć ſie ſnim poſpołu/ otho wnet maß przed oczymá twemi on ſwiety teſtá=
ment iego/ á ony ſwiete wyroki włáſnych vſt iego. Ktory teſtáment on thámże
wneth vczynił zwolennikom ſwoim po tym ſwietym w iecháńiu ſwoim przy o=
ney oſtáteczney wieczerzy ſwoiey/ gdy im zoſtáwił w oſobie chlebá ſwiethe ciáło
ſwoie/ á w oſobie winá one niewinna krew ſwoie/ ktora miáłá być wylaná ná
odpußczenie grzechow náßych á ná odkupienie nedznego á vpádłego ſwiátá te=
go. A nam to iáko dzyatkam ſwym tu zá wielki klenot á zá wielki vpominek zo
ſtawić raczył/ vtwirdziwßy to mocnemi przywileymi a mocnemi obietnicámi
ſwietych słow ſwoich/ iż ilekroć ták w tym ciele á w tey krwi iego pod oſoba chle
bá y pod oſoba winá ſpráwioney bedzyemy obchodzić tu ſwieta meke iego/ á te
niewinna śmierć iego/ ták iáko zwolennikom ſwym ſam tho ßáfowáć raczył/ y
roſkazáć raczył/ tylekroć ony wßytki dobrodzyeyſtwá kthore on nam záſłużył v
Bogá Oyczá náßego niebieſkiego tha niewinna śmiercia ſwoia/ beda ná nas
wlane/ á grzechy y wßytki przeklectwá naße/ beda nam odpußczone.

Pewne przyyecye Páńſkie do przybytku ſwego.

¶ Abowiem żaden kſztałth iuż nie może áni mogł być nálezyon áni ná niebie áni
ná zyemi/ ktoryby był vbłagáć mogł gniew Bogá Oyczá náßego niebieſkiego/
iedno tá niewinna śmierć a to niewinne rozlanie krwie tego ſwietego ſyná iego
A ták y dziś y záwżdy nedzny á vpádły człowiek gdy vpádnie w nedzy ſwoiey á
w grzechu ſwoim/ ni przez czo inßego ſnádniey nie może przydź ku vbłagániu
gniewu Bogá Oyczá ſwego niebieſkiego á ku ſwietemu miłoſierdzyu iego/ ie=
dno gdy mu ofiáruie w sercu ſwoim á położy przed oczy ie° the niewinna śmierć

Żadne inße vbłagánie Páńſkyego gniewu nie ieſt/ iedno meká ſyná iego.

á te niewinna meke tego iego iedinego á bárzo miłego ſyná iego/ á iż záwołá w imie iego do miłoſierdzya iego ſwietego Boſkiego/ iuż káżdego w thym vpewnił y viścił/ iż káżdemu chce być miłościwym á przyiać go w miłoſierdzye ſwoie/ gdy ſie vzna á przeſtánie onych ſwowolnych obłedliwości ſwoich.

¶ A wßákoß nie doſyć ná tym ábychmy to tylko rozmyſláli w myſlach ſwych/ ál bo tylko słowy roſpámietywáli te ſwieta á niewinna śmierć tego to Páná ſwo iego/ ále chciał Pan ábychmy y ſkutkiem y iáwnemi ſpráwámi ſwemi okázowáli to/ á vkazáli to niewiernikom iego/ iżechmy ſa rozni od nich/ iżechmy ſa wierni náſládowcy iego y ſwietych ſpraw iego. Y dla tego nam zoſthawił ty widome znáki/ ktore przy oney oſtáteczney wieczerzy zwolennikom ſwym rozdawáć raczył/ to ieſt chlebá á winá: á oddał nam ten ták zacny vpominek práwie teſtámentem ſwoim/ gdyż wierny á miłościwy ociec záwżdy czo nazacnieyße rzeczy oddawa á odkázuie dzyatkom ſwoim/ ißczac nas ſwemi pewnemi á nieodmiennemi á Boſkiemi słowy/ iż ilekroć sßedßy ſie ſpołu z wiernym ſerczem á z nabożna myſla vczyniemy tym kſztałtem/ iáko Pan vſtáwił/ obchod á pámiatke oney oſtáteczney wieczerzey iego/ á onego ſwietego teſtámentu iego/ á w tym bedziemy ſobie ná pámieć przywodzić á przed oczy ſwe práwie przekłádáć one niewinna śmierć á niewinna meke ie°/ tedy nam tám pewnie á nie watpliwie pod tymi widomemi oſobámi obieczał podáć niewidome ciáło ſwiete ſwoie/ y one przenadroßa krew ſwoie/ ktora byłá wylaná s ſwietego ciáłá iego. Ciáło nam obiecał podáć pod oſoba chlebá/ ná pámiatke ſwoie. A krew nam obieczał podáć pod oſoba winá/ ná odpußczenie á ná omycie y ná oczyſcienie złościwych grzechow á vpádkow náßych.

¶ O iákieß nam ſkárby á iákieß nam klenoty wietße ten dobrotliwy ociec miał odkázáć dzyatkam ſwoim tym ſwietym teſtámentem ſwoim/ iedno przenaſláchetnieyße ciáło ſwoie/ á te ſwieta á niewinna krew ſwoie/ ktora byłá wylaná ná oczyſcienie ſwiátá wßytkiego z nedznego vpadku á s przeklecia iego. Neßcze nas kremu ták w tym ißczac Boſkiemi á nieodmiennemi słowy ſwemi/ á ty widome znáki nie ináczey iedno iáko mocne pieczeći przyłożiwßy do ſwietich słow ſwoich: iż ilekroć tym kſztałtem bedziemy ſobie roſpámietywáć ono ſwiete poſłußeńſtwo y doſyć vczynienie przez niewinna śmierć iego/ tylekroć wßytki dobrodzyeyſtwá beda ná nas wlane/ ktorekolwiek nam záſłużyłá tá ſwieta á niewinna śmierć iego/ á tylekroc ſie bedzyemy vißczáć iż nam wßytki grzechy á złościwe wyſtepki náße beda odpußczone. A coż ma być zacnieyßego/ á coż ßczeſliwßego/ iedno kto ſobie oſiegnie thákie błogoſłáwieńſtwo od Páná ſwoiego. Bo iuż w ten czás/ iákoś ſłyßał/ sſtawaß ſie iákobyś ſie znowu národził. Nuż w niewinności ſwey porownaß ſie z Anyoły/ Nuż ſie sſthánieß członkiem ciáłá Páná ſwego/ Nuż oſiegnieß wßytki błogoſłáwieńſtwá nád ſoba ná niebie y ná ziemi.

Rozum wiárá ma być podpárt. ¶ Ale iż rozum człowieczy á mdłe przyrodzenie iego to trudno znieść ma á temu zrozumieć ma/ gdyż ſie y Apoſtołom poki byli nie podpárći ſpráwa Duchá s. bárzo to trudna rzecz widzyáłá/ áby pod keſem chlebá miáło ſie zákryć niewidome ciáło Páńſkie/ á pod keſem winá krew ſwieta iego. Nákoż to ieſt rzecz trudna á nieogárniona rozumem/ gdybyś o tym miał rozumieć iáko o proſtym ciele. Ale iż wiárá dla tego ieſt wiára rzeczoná/ ábychmy wierzyli rzeczam ku rozumowi niepodobnym/ czego áni oczymá ogledáć/ áni żadnemi rozmyſły ſwoiemi oſiegnać nie możemy. Ale ty káżdy ieſli ſie zowieß być Krześćiáninem/ á wierzyß Pánu ſwemu/ iuż muśiß mocnie wierzyć ſwietym słowom á obietniczam iego. A zwłaßczá gdy wieß iż słowá iego ſwiete ni w czym nie ſa omylne/ á nigdy ſie

Matth. xxiiij. odmienić nie moga/ á iżby ſie podobniey niebu y ziemi pirwey odmienić y w niwecz obroćić/ niżli słowom iego.

¶ A gdyż ták wieß y ſłyßyß iż ták rzekł Apoſtołom ſwym y nam wßytkim: Oto

Matth. xxvi. Márek xiiij. Lukaß xxij. j. do Korint. xi. bierzcie/ iedzcie/ to ieſt ciáło moie/ ktore zá wás bedzye wydáne. A potym podáiac im wino/ powiedzyał: Iż oto macie krew moie nowego teſtámentu/ ktora dla omycia wáßego á ná odpußczenie grzechow wáßych bedzye wylaná. Tedy iuż ták mocnie wierz tym ſwietym słowom iego/ iż chocći ſie to rzecz zda trudna

á niepodobna/

á niepodobna/ iż on tám pod onemi widomemi oſobámi podawa thobie/ czyniacz doſyć ſłowom á obietnicy ſwey/ácż niewidome ále prawdziwe cyáło ſwoie/ y prawdziwa krew ſwoie. Acż nie thákim ſpoſobem iákie rozum człowieczy znieść może/ ále ciáło ſwiete/ á ciáło duchowne/ á ciáło ſwe dziwnie Boſtwem vwielbione. A tákież y one ſwieta krew ſwoie. A ktorym to kſztaltem on czyni á iáko to ſpráwuie o tym ſie nic nie pytay/ gdyż wieß iż v niego nie ieſt nic niepodobnego/iedno temu ták mocno wierz á pewnie wiedz iż ták ieſt/ iákobyś to iáwnie oczymá ſwemi widzyał/ y rozumem doſtátecznie oſiegnać miał.

V Páná nic nie ieſt niepodobne.

¶ Abowiem y rozumu ſwego/ y niepodobieńſtwá káżdego ſnádnie ſobie podeprzeć możeß/ gdy ſie przypátrzyß wßechmocnośći Páná tego/ á iż widziß iż tho widomie y oczymá y rozumem rozeznáć możeß/ iż on wßytko może vczynić czo chcze wedle woley ſwey/ gdy pożrzyß ná niebo/ gdy pożrzyß ná zyemie/ y ná iey dziwne poſthánowienie: gdy pożrzyß ná morze/y ná ine dziwne á niepodobne ſpráwy yego. Gdy też ſobie wſpomniß coś o nim ſłychał/ iż morzá muſiáły ſie roſtepowáć/ rzeki byſtre wſpák ſie obrácáć/ ogyeń z niebá pádáć ná roſkazánie iego/zyemiá ſie muſiáłá trząść/dyabli drżeć á vciekáć przed możnoſcia iego/Anyeli ciáłá widome bráć ná ſie muſieli/ á zákrywáć imi Anyelſkie przyrodzenie ſwoie/ gdy iedno byłá wola iego. A gdyż ſłyßyß iż ieſt thák możny/ tedyć ſie tho może zdáć zá rzecz podobna/ iż on/czyniac doſyć obietnicam ſwoim/ pod oſoba chlebá może tobie nyewidomye podáć á dárowáć cie ſwietym ciáłem ſwoim: á pod oſoba winá ſwieta krwia ſwoia/ y tym wßytkim co tobie ciáło y krew ſwieta iego záſłużyłá v Bogá oycá twego niebieſkyego: gdyż wieß iż ieſt wßechmogacy/ á iż áni ieſt áni może być nic niepodobnego możnośći iego. A ktemu iż ták rzekł á mocno to vtwirdził ſwietemi ſłowy ſwemi/ ktore ſie nigdy odmienić áni omylne być nie moga.

¶ A chceßli ießcze kthemu podobieńſthwy podeprzeć mdłego rozumu ſwego y wiáry ſwey/ tedy podobno wieß y wierzyß y ſłycháłeś/ iż Moizeß gdy brał przykazánie ná gorze Syon od Páná/ tedy nic inßego nie widzyał iedno płomyk ogniowy z zyelonego krzá oliwnego/á z onego płomyká wßytki rozmowy ſłyßał od Páná ſwego. Abo gdy ná pußczy oczywiſcie przed ony namiothy zá przodkow náßych sſtepowáć raczył/ ktore były ku iego chwale ſpráwione/ tedy wßyſcy głos iego iáwnie ſłyßeli/ wßyſcy drżeli przed ſtráchem Boſtwá onego/ á nic inßego nie widzyeli iedno iákoby ſłupek teczowy sſtepuiacy z obłoku przed namioty ony. Ráko y Ezaiaß/ iáko y Páweł/ iáko y Jan s. ktorzy byli záchwyceni w widzeniu ſwoim aż przed Máieſtat Páńſki/ nic o tym wßechmogacym boſtwie wymowić áni doſthátecznie wypiſáć áni powiedzyeć nie vmieli/ iedno iż widzyeli dziwny Máieſtat/ dziwna ſwiátłość/ á dziwna wielmożnośc boſtwá onego/ á ná Máieſtacie czoś podobnego ku oſobie człowieczey. Bo ten Pan nigdy iſtnośći Boſtwá ſwoiego nie vkazał áni vkázáć chce w tym márnym ciele żadnemu/ áż pirwey bedac w dobrey wierze bedzye przez śmierć odnowiono/ á potym vbłogoſłáwiono/ ták iż bedzye mogło wnidz ná obłoki/ przeniknać niebá wßytki. A tám dopiro okiem w oko ogledáć ten ſwiety Máieſtat tego dziwnego á tego wielmożnego Boſthwá iego. Gdyż y Moizeßowi powiedzyeć raczył: Jż mie oczy twoie ty cieleſne ogledáć nie moga/ bo byś iuż żyw dáley nie mogł być.

Podobieńſtwá iż Pan ciáło y krew może zákryć widomemi o ſobámi.

Exodi xxxiij.

¶ Wiem żeś też ſłychał co Apoſtołowie y Ewányeliſtowie iuż widzac ſwyethe człowieczeńſtwo Páná tego/ iáwnie á iáſnie o nim nápiſáli ná co iuż pátrzáli oczymá ſwemi/ gdy przy ſwiethym przemienieniu ſwoim chciał im okazáć możnośc Boſtwá ſwego ná człowieczeńſtwie ſwoim/tedi tám iuż przed oczymá ich wſtapiwßy ná obłok odmienił á práwye bláſkyem wielkim zákrył ſwyete cyáło ſwoie/ ták iż ná zyemie vpáść muſieli/ iż nie mogły oczy ich znieść thák wielkyey wielmożnośći boſtwá onego. Albo gdy żydowie podnieſli byli kámienie chcac go vkámionowáć/ tedy też przed oczymá ich zniknał/ á iáko chciał ták zákrył powietrzem ſwiete człowieczeńſtwo ſwoie. Abo gdy po śmierći ſwoiey był w grobie położon/ wyelkim kámyeniem záwárt y zápyeczetowan/ á wżdy przedſie iá-

Co ſie iuż okazáło dziwow przy człowieczeńſtwie Páńſkim.

ko promyk żadney pyecżeći nie rußywßy przeniknął przez możność kámienia onego. Nuż potym gdy Apostołowie po śmierći iego siedzyeli w iednym gmáchu rozmawiáiąc ſie o ſwietey śmierći iego/ mocnie około ſiebie drzwi zátáráſowawßy/ bo ſie żydow bali/ tedy thám nie inaczey iedno iáko zárzá drzwi onych nic nie rußywßy przeniknął do nich/ y ſtánął w pośrodku ich/ ták iż ſie polekáli mnimáiąc áby iáka pokuſá ábo iáka obłudá vkazáłá ſie im w oſobie iego: áż do nich przemowił łáſkáwemi á miłościwemi słowy ſwemi: Iż nie lekaycie ſie nic bráćißkowie moi mili/ iamći to ieſt/ ogladaycie rece y nogi moie/ wßák wiecye iż duch kośći áni ciáłá nie miewa. Tám iákie potym były rádośći y iakie rozmowy/ to o tym hiſtoria ßerzey nápiſana ſwiádßy.

¶ A ták tu ſobie pomyſl iákie to ieſt Boſtwo á iáka to ieſt wielmożność iego/ iż co chce to wßytko vczynić może. A gdyż to iuż s pewnego piſmá wieß/ y ták mocno wierzyß/ bo bychmy tákiem piſmom iáſnym y ßczyrem á práwie máło nye iáko widomym wierzyć nie mieli/ thedybychmy ku iákiem niemem beſtiam ábo ku iákyem źwirzetom iuż podobni byli: tedy pewnye iuż możeß rozumieć/ iż yeſli przed Moiżeßem zákrył onym płomykyem wielmożność Boſthwá ſwego/ yeſli przed namioty mogł ſie vkazáć w ſłupku teczowym/ yeſli przed zwolenniki oczywiſcye mogł ſie vkazáć wſthapiwßy ná powietrze/ á bláſkiem/ á słońcem cyáło ſwe zákryć/ Albo też przez mocz kámienia onego z grobu ſwego/ álbo przez ony zámknyone á mocnie záwárthe drzwi do zwolennikow ſwoich/ nie ináczey iáko zarzá ábo promyk przeniknąć/ tedyć to podobnieyßa iż pod oſobą chlebá może podáć á dárowáć káżdemu wiernemu ſwemu ſwiete ciáło ſwe: á pod oſobą winá ſwieta krew ſwoie/ gdyż ieſt wßechmogacy á nic nye yeſt niepodobno v nyego/ iedno mocno wierz á wiedz iż ták ieſt/ gdyż to viścił ſwyetemi á nyeodmyennemi słowy ſwemi. A nie pytay ſie nic o głebokośći táiemnic iego/ iáko á kthorym kſztałtem to czyni á ſpráwuie/ gdyż ieſt wßytko położono w moc wyelmożnego Boſtwá yego.

¶ Bo ktoby ſie chciał przypátrowáć dziwnym ſpráwam boſtwá iego/ muſiał by káżdy rozum człowyeczy bárzo ſie obłedzić. Bo niepodobnáć thež rzecz byłá gdy tylko ſamo słowo przez duchá ſwietego w żywocie pánieńſkiem ſthało ſye ciáłem/ co ieſt wtory członek wiáry náßey/ o kthorym y Prorocy nápiſáli y ſam Pan z dawná opowyedáć raczył. A ták gdi ſie przypátrzyß ábo przyſłuchaß dziwnym możnoſciam tego wßechmocnego Boſtwá Páná náßego/ nic trudneᵒ/ nic nyepodobnego nigdyć ſie zdáć nie może.

Co to ieſt prawicá Boża. ¶ Ale ſnadźby záſie kto vnyoßy ſie zá rozmysłem ſwym/ mogłby ták v ſiebye rozważáć/ iż iuż on ſiadł ná práwicy Bogá oycá ſwego/ yákoż ták wßyſcy wierzyć mamy/ á tu iuż obiecał ſie nye vkazáć áni tu ſtąpić áż ná ſądzye ſwym. Toć ieſt prawdá iż żadne cieleſne oko/ á zwłaßczá w tym márnym ciele/ iuż go oglądáć nye może áż po śmyerći ſwoiey/ gdy to nikczemne ciáło bedzye ciáłem chwálebnym ożywyono. Ale gdy ſie rozmyſliß co to ieſt práwicá Bogá oycá náßeᵒ nyebyeſkyego/ ábo iáko o niey piſmá ſwiádßa/ tedy y toć ſie nic dziwno zdáć nye bedzye. Bo nye mnimay być thá práwicá Boża byłá yáko práwa reká człowyeká zyemſkyego/ ále słuchay co o nyey Dawid powyeda/ ku Pánu ſwemu mowyacz

Pſal. Cxxxviij. thymi słowy w vćiſkoch ſwych: Iż bych ia wßedł moy miły Pányey ná niebo y pod zyemye y do pyekłá wßedy cye znayde/ tedyś tám yeſt/ á wßedy mye doſieże reká twoyá. Yáko y zbor Krześćiáńſki o tym vſtáwicznye nabożnye ſpyewa/ mo-

Ezái. w vi. Apocalip. iiij. wyac: Swiety/ Swyety/ Swyety Pán Bog náß nyebyeſki/ pełna yeſt zyemyá y nyebo wyelmożnośći ſwyetey chwały yego. A tác ſie tu práwiczá/ yáko o nyey Dawid powyeda/ rośćiagnełá w możnośći ſwoyey y ná nyebye y ná zyemi y pod zyemyą/ y we wßytkich możnoſcyach pyekyelnych. A s taż to práwica ták ßeroka roſcyagnełá ſie wßedy możność tego to człowyeczeńſtwa páná náßego/ á rozßyrzyłá ſie nie ináczey yedno iáko słońce ábo iáko bláſk po wßytkyey ßyrokośći niebá y zyemye/ gdyż on wßedy z Bogyem oyczem y z duchem ſwyetym záwżdy w możnośći ſwey obliczynye ieſt. Y to nam obyeczał vſty ſwemi idacz do Bogá

Mátth. xxviij. oycá ſwego: iż záwżdy z wámi bede áż do ſkończenya ſwyátá tego. A tu wßyſtko

ná ziem

ná zyemi y ná nyebye wye/ widzi/ y ſpráwuie ſpołu z boſtwem Bogá oycá y du=
chá ſwietego/ wedle woley ſwoiey á wedle wßechmocności ſwyetego Boſtwá
ſwoyego. Iáko o nim y Páwel ſwyety dokłádáiac tego/ nadobnie nápiſał: Iż Do Ephe. iiij.
on wſtapiwßy ná wyſokości niebyeſkye/ wßytko thu nápełnił ná nyebye y zyemi
wyelmożnoſcya ſwoya. A ták mocno wyerz y wyedz iż on chocyay thám ſiedzi
ná práwicy Bogá oycá/ thedy yednák thu przy káżdey ſpráwye ſwyetey chwały
ſwoiey ieſth wßedy możnoſcia ſwa w ſpráwach duchá ſwyetego/ yedno iż go o=
gledáć nye moga nedzne á grzechem záſlepyone oczy náße. A zwłaßczá przy tey
ktora on ſam vtwirdził y vſtáwił vſty ſwemi y przywileymi ſwemi: gdyż ocyec
ſyn/y duch ſwyety iedno Boſtwo ieſt/ á gdzye yeſt ſpráwá duchá ſwyetego tám
ieſt y moc y obliczność Bogá oycá y tego ſyná yego á Páná náßego.

¶ Wyecbyś lepak rzekł/ tho też záſie v mnie przydziwnyeyßym/ iż iednego dnyá
á ná rozlicznych myeyſcach wyele ludzi bedzye obchodziło the ſwieta pámyatke Iż Pan wßedy
tey nyewinney meki Páná náßego/ iákoż ty ſwyete obyetnice ſwoye ná ták wyele ieſt/ y wßedy mo
cześci rozdzyelić może: Ale gdy ſobye wſpomniß iż yeſt wßechmogacy/ thák yá= że podáć ciáło y
koś słyßał/ á wßytko co chce á iáko chce vczynić może wedle woley ſwoiey/ á vi= krew ſwoie.
ścił z nas káżdego/ gdzyeßkolwiek bedzye ná ktorcykolwyek cześci świátá/ á z zu=
pełna wiára bedzye obchodził te ſwieta pámyatke tey nyewinney śmierći iego/
iż mu poda á dáruye mu/ nye ináczey iedno yáko z właſney reki ſwoyey/ ſwyethe
cyáło ſwoye/ y krew ſwoye/ y ony wßytki záſługi yego. Gdyż ty słowá káżdemu
z oſobná mowi: Iż oto byerzcye á pożywaycye/ to yeſt cyáło moye/ á to ieſt krew
moyá. Iedno ſie nye pytay o glebokoſcyach táyemnic Boſtwá yego/ yáko tho
on czyni á yáko to on podawa/ yedno mocno wyerz iż ták ieſt iáko cye vpewnił
ſwyetemi vſty ſwemi. A roſpomni ſobye co ſtoi nápiſano w dzyeioch Apoſtol= Actuum ij.
ſkich/ iż yeden duch ſwyety yedneyże godziny ſſtapił do zebránya Apoſtolſkye°/
á chocya był yeden á wżdy ſie rozno nád káżdego głowa vkazał yáko płomyk o=
gnyowy w wyelmożności ſwoyey. Albo gdy Pyotr ſwyethy vczynił w Ieruza= Actuum iiij.
lem kazánye o ſwyetym z martwych wſtányu Páná ſwego/ tedy tám nápiſano Duch ſwieti ieden
ſtoi/ iż ſie náwrociło wyele tyſiecy ludzi/ á w káżdego ſerce wpadł duch ſwyety. á rozno ſie vkázo
A thego wßytkyego w piſmyech naydzyeß wyele/ yáko on wßedy yeſth/ á pełno wał.
nyebo y zyemyá wielmożności yego/ tedyć ſie też to nic dziwno nie bedzie zdało.
Abo gdy pyecyorgyem chlebá náſyćił pyeć tyſiecy ludzi. Abo proſta wode zá= Ian w vi.
krył winnem ſmákyem w Chanye Gálileyſkyey. Abo co inych dziwow rozlicz= Ian w ij.
nych poczynił/ gdy ſie rozmyśliß/ tedy to ſnádnye v ſiebye vważyß/ iż nye yeſt nic
trudnego ſwyetey wyelmożności yego. Gdyż to wyeß y ták wyedzyeć maß/ iż on
tobye tám nye podawa cyáłá ſwego proſtego á cyeleſnego/ álec podawa w ten
czás pod onemi oſobámi cyáło ſwe ſwyete/ ktore ty przez wyáre przyymuyeß k ſo
bye: á podawáć yc á dáruyecye im y onemi wßytkyemi záſługámi ktore tobye to
ſwyete cyáło záſłużyło/ ták yáko on ſam powyedał/ iż zá cye ná on czás ná śmierć
było wydáne/ á cyebye złacza ſpołu ſnim przez wyáre thwoye/ á czyni cye człon=
kyem cyáłá ſwego. Ale yáko to on ſpráwuye/ gdyż yeſt wßechmogacy/ yuż thu z
rozumem y z rozmyſły ſwemi ná ſtrone vſtepić muśiß.

¶ A yeſliby cye to yeßcze odwodziło żećby ſie y piſmá trudne zdáły/ pátrz ná wi=
dome podobyeńſtwo/ ktore yuż wedle przyrodzenya zrozumyeć możeß/ iż bárzo
máła rzecz źrzenicá w oku/ á wżdy ná kilko thyſiecy ludzi może rázem rozrzućić
błáſk ſwoy á widzenye ſwoie. Abo zwierciádło w kthorym bywa wiele ßthuk/
przedſie w káżdey ßtuce z oſobná vźrzyß zupełnego człowieká. A coż rozumieß o
tym Pánu ktory to wßytko ſtworzył/ przed kthorego możnoſcia tho wßytko y
wßytek świát leży iáko proch á błotho/ áby wßytkyego nie mogł vczynić wedle
wielmożności ſwoiey/ á iżby káżdemu z oſobná á zwłaßczá mocno wierzacemu
nie mogł podáć á dárowáć go przez mocna wiáre iego świetym ciáłem ſwym
y świeta krwia ſwoia. Bo ieſli ſie miánuiemy być ſynmi Bożemi/ toć być iná=
czey nie może iedno przez Páná Kryſtuſá/ gdy ſie złaczamy s świethym ciáłem
iego według tych świetych obietnic/ bo ſie iuż tu ſſtawamy bráćißki á członki
iego/ á on głowa náßa.

Jáka ieſt moc ſługi koſcielnego przez ſłowá Páńſkie.

¶ A chceßli ktemu też poźrzeć y ná ſłońce/ choć to ieſt liche á nikczemne ſtworze-
nie iego/ iż ono bedacz ná iednym mieyſcu/ káżdemu ſie zda w kilku ſet mil/ áby
prawie nád iego głowa ſtało/ á przedſie káżdy kat y káżdy gmách przemkna á
oſwieca promienie iego. A gdyż to może vczynić nedzne ſtworzenie iego/ coż o
wßem ſtworzyciel/ ktory y to ſłońce y wßytko może ſkáźić/ zniſzczyć/ y w niwecz
obrocić/ áby nie mogł wßedy być wielmożnoſcia ſwoia/ á iżby nie mogł káżde-
mu przez wiáre dárowáć á podáć ſwiethego ciáłá ſwego/ á wßytkiego vczynić
wedle wielmożnośći ſwoiey/ chociay ſiedzi ná práwicy Bogá oycá ſwego.
¶ Rozumiem też temu że ſie też to niektorym bedzye trudno zdáło/ iż proſty ká-
płanik á thák máłemi ſłowy miałby ták wielki dziw vczynić/ á viśćić w thym
wiernego człowieká/ iż Pan przy oney ſpráwie ták od niego vſtáwioney myał
czynić doſyć tym obietnicam ſwoim. Ale gdy zrozumieß iż to nie ieſt ſpráwá o-
nego káptaniká/iedno iż to ieſt ſpráwá tego ſamego wßechmogacego Páná/te
dy y toć ſie nic nie bedzye trudno zdáło. Bo thák wierz y wiedz chocia on ſługá
koſcielny mowi vſty ſwemi ony ſwiete ſłowá obietnic Páná tego/ ále nie inákße
ſa áni inákßey mocy máia iedno iákoby s ſamych iego vſt ſwietych pochodziły.
Bo nie rozumiey ábyć to miáły ſpráwić proſte ſłowá proſtego ſługi koſcielne
go/ bo ázać to weźá zákláć/ Ale to ſpráwuia ony pirwße ſłowá ktore poßły z vſt
Páná ſamego przy oney oſtáthecżney wiecżerzy iego/ktore ták vpewnił á viśćił
iż iuż w tey mocy być y zoſtáć máia áż do ſkończenia ſwiátá. A gdy ie powtarza
ſługá koſcyelny miánuiac imie y obietnice Páná ſwego/ iuż nie ſa ſłowá iego/á
le máia moc onych pirwßych ſłow Páńſkich y obietnic iego/ ktore ſie iuż nigdy
odmienić áni wſpák nigdy obrocić nie moga. Bo iáko raz rzekł przy ſtworze-
niu ſwiátá/ niechay bedzye ſwiátło/ niechay bedzye noc y dzyeń/ niechay ziemyá
poda s ſiebie ziołá rozmáicie kwitnace:tákże iuż áż do ſkończenia ſwiátá na ony
pirwße ſłowá iego/ ktorych on iuż drugi raz nigdy nie powtarza/ záwżdy mu-
śi być ſwiátło/ y muśi być noc y dzyeń/ y záwżdy ná kożdy rok zyemiá muśi wyda
wáć ſwoie ony zyołá rozmáicie kwitnace/ ná ono pirwße roſkazánie iego. Jáko
tez raz obiecał to proſtey wodzye/ iż gdy bedzye z onemi pirwßemi ſłowy obye-
tnic iego ſwietych złacżona/ á mocna wiára á duchem ſwietym vtwirdzona/ te
dy omyć á ochedożyć może ony pirwße zmázy grzechu pirworodnego/á s prze-
klecia Panſkyego/ z nedznego człowieká/ á vczynić go może iáko z nowu náro
dzonego/ á s przekletego vczynić go wdzyecżnym ſtworzenyem Pánu ſwemu.
A ták nic ſie nie dziwuy dziwnym ſpráwam Páná tego/ gdyż żadny nie był ták
doſtátecżnego rozumu ktoryby miał dotknać práwie ſpraw iego/ á káżdy vſtáć
á obłedzić ſie muſiał: iedno tylko mocno wierz á badz iſt tego/ iż co on rzekł á v-
twirdził ſwietemi vſty ſwemi/ iż to rzecz ták iſta ieſth/ iż ſie nigdy z inácżyć á ni-
gdy odmienić nie może: á iż ieſt ták wßechmogacy/ iż żadna rzecz nie ieſt niepo-
dobna v niego/ áni ná niebie áni ná zyemi.
¶ A ták gdyż iuż ták s tych ſłußnych przycżyn vtwirdziß ták mocna wiáre v ſie-
bie/ iużći ſie nie bedzye nic zdáło niepodobnego v Páná tego/ áni nic omylnego
w ſwietych ſłowiech iego. A iż iuż thák vißcżon á vpewnion w wierze ſwey be-
dzyeß o tym ták zacnym klenocie á o tym ták ſwietym vpominku ktory nam od-
kazał ten nász miłośćiwy ociec ſynacżkom ſwoim onym ſwietym teſtámentem
ſwym/to ieſt pod tymi widomemi oſobámi chlebá y winá dárował nas ciáłem
ſwym ſwietym/ y ona krwia ſwa niewinna/ y wßytkyemi záſługámi iego. A iż
to vtwirdził mocnemi obietnicámi ſwemi/ y przyłożył ty widome znáki nie iná
czey iedno iáko mocne piecżeći ku onym obietnicam ſwoim/ á nam to zoſtáwił
nie inácżey iedno iáko w zakłádzye/ potwirdzáiac ſwietych ſłow ſwoich/ iż ile-
kroć te ſpráwe ták od niego poſtánowiona bedzyemy obchodzić/ á roſpámiety
wáć te ſwieta meke iego/ á niewinne rozlanie krwie iego/ tylekroć ná nas beda
wlany ony wßytki błogoſłáwieńſtwá ktore nam záſłużyłá tá ſwieta á niewin-
na meká iego/ y tylekroć nam beda náße wßytki grzechy á złośći odpußcżone:te
dy ſie tym cieß/ iż ták błogoſłáwione vpominki á ták zacne klenoty ten dobrotli
wy Pan nam nedznemu ſtworzeniu ſwemu them Teſtámentem/ iákoś ſłyßał/

ſwietym

ſwietym ſwoim odkazáć á zoſtáwić raczył. Ktorych żadny Pan áni żadny mocarz ſwiátá tego dáć áni odkazáć nigdy nie może: á zwłaſzczá tákich/ przez ktorebychmy mogli oſiegnać wßytki błogoſłáwienſthwá niebá y zyemie/ á oſiegnać ſobie odpuſzczenie złośćiwych wyſtepkow náßych/ á vczynić ſobie bogiem y oycem miłośćiwym Bogá onego wßech możnośći ná niebie y ná zyemi. Bo rozumiem/ być tu kto dał ábo zoſtáwił iáki klenot ábo vpominek ktorimbyś ſobie mogł zyednáć łáſke v iákiego wielkiego krolá zyemſkiego/ iákobyś mu był zá to powinien/ á iákobyś ſie w tym kochał. A ten náß dobrotliwy zbáwićiel zoſtáwił nam táki vpominek przez ktory możemy przydź y przychodzyemy w łáſke nie ládá krolá/ ále onego krolá przed ktorym drżą wßyſcy krolowie y mocarze ſwiátá tego. A ießcze nie ládá w łáſke/ ále w táka łáſke/ iż iuż nas ſobie práwie zá ſwe ſynaczki bierze/ iuż nas czyni vczeſniki kroleſtwá ſwego/ iuż nas zrownawa práwie z Anyoły/ iuż wßytki błogoſłáwienſtwá ná nas wlewa ná niebie y ná zyemi.

Iáko maß ſpráwić ſercze ſwe idąc ku Pánu ſwemu.

¶ A tak gdy iuż ták zrozumieß co to ieſt/ á iáko tho rzecż poważna ieſt/ kwap ſie rádzeć co narychley do ták zacnego vpominku á do tego ſwietego Teſtámentu Páná ſwoiego/ ktory on tobie iáko miłemu bráćißkowi ſwemu/ á poſlubionemu ſynaczkowi Bogá oycá ſwego miłośćiwie odkazáć á zoſtáwić raczył. A gdy obaczyß nedzne á ociążone ſumnienie ſwoie/ ktore nigdy wytrwáć nie może áby vſtáwicznie w grzech vpáść nie miáło: á tho też iuż pewnie wieß/ iż niczym inßym nie możeß vbłagáć gniewu Bogá oycá ſwego niebieſkyego/ iedno gdy mu poſtáwiß przed oczy iego/ roſpámietywáiac w nedznym ſercu ſwoim/ one niewinna meke á śmierć onego iedynego ſyná iego. A to też pewnie wieß/ iż temu wdzyecznieyße nie ieſth żadne roſpámietywánie tey niewinney meki ſyná iego/ á śmierći iego/ iedno ktorego nas náuczył á kthore nam vſtáwił thá nieomylna prawdá á ten błogoſłáwiony ſyn iego/ w tey ſwietey/ thák iákoś ſłyßał/ spráwie ſwoiey. A to też iuż pewnie á nieomylnie wieß y iużeś ſie náſłuchał coć zá obietnice y coć zá dobrodzyeyſtwá ſą zá to obiecáne/ y mocno vtwirdzone: gdyż to pewnie wieß/ iż żadna ofiárá/ żadny wymyſł/ żadna inßa przyſługá tobie nie może zgłádzić grzechu twego/ iedno wierna wiárá twa/ ktora ſobie vtwirdziß o tym zbáwićielu ſwoim/ y o ſwietym odkupyeniu iego. Gdyż też wieß ábo ſłyßyß/ iż y Prorocy oni ſwieći to byli z dawná przezrzeli/ iż áni ony ofiáry zakonu ſtárego/ áni żadna krew ktora rozmáicie wylewáli ofiáruiac á vbłagáiac gniew Bogá oycá ſwego/ tego przeiednáć nie mogłá nigdy temu nedznemu narodowi ludzkyemu/ iedno vſtáwicznie wołáli do niego/ áby rychley zeſłał tego nyewinnego á obiecánego baránká/ y te niewinna krew iego/ proßac áby go rychley niebo ze dżdżem wypuśćiło: proßac áby ſie zyemiá otworzyłá á vkazáła go im co rychley. Iáko y Zácháriaß on zacny Prorok też tho obaczywßy/ iż żadna krwia nie mogło być vbłagano ono ſwiete Boſtwo páná tego/ woła do niego tymi ſłowy: Prożnoć moy miły pánie/ iedno iż muśiß zeſłáć one obiecána krew Teſtámentu nowego/ boć iuż ina krew áni żadne ine ofiáry nie wywioda tych nedznych á ſkazánych więźniow twoich tego to narodu ludzkiego/ z onego głebokiego iezyorá/ w ktorym nigdy żadnego ochłodzenia nie máß. Co tho y Pan náß dáruiac ona niewinna krwia ſwoia zwolenniki ſwoie w oſobie winá onego powtorzyć á wſpomináć raczył/ mowiac do nich: Othoż wam dawam one krew Nowego Teſtámentu/ kthora ma być wylaná ná odpuſzczenie grzechow wáßych. Iákoby rzekł: Toć ieſt tá krew o ktora Prorocy wołáli/ á kthora Bog moy ociec niebieſki obiecał zeſłáć temu nedznemu á vpádłemu ſwiáthu. Iáko y Páweł ſwiety tego też dokłádáiac nadobnie o tym nápiſał do żydow: Iż żadna inßa ofiárá/ żadna inßa krew nie mogłá zgłádzić grzechu s człowieká nedzne°/ áż ten ſam ſwiety kápłan á náß miłośćiwy pan ſſtapiwßy ná ołtarz krzyżá ſwietego vczynił ſie wdzyeczna ofiára Bogu oycu ſwemu/ y vczynił nas wßytki doſkonáłe w łáſce ſwietey iego: á my tylko iuż roſpámietuiac to ſwiete dobrodzieyſtwo iego/ przychodzyemy w łáſke á w miłoſierdzye Bogá oycá ſwego niebyeſkyego.

¶ Iáko Prorocy wołáli o zeſłánye baránká y o krew iego.
Exodi iiij.
Ezáiaß xlv.

Zácharie ix.

Do żydow w x.

¶ Acż niektorzy powiedáia iż dosyć ieſt proſtym ludzyom tylko pod oſoba chlebá roſpámietywáć meke ciáłá Páńſkiego/ ále gdy ſobie wſpomniß ná roſkazánie Páńſkie/ á iż tho ciáło nie ieſt iáko proſte ciáło: gdyż ſłyßyß iż Prorocy oſobno o krew wołáli áby im byłá zeſłáná ná odkupienie ſwiáthá tego nedznego. Gdyż ſłyßyß z vſt Páná ſwego co mowi do zwolennikow ſwoich podawáiacz im á dáruiacie oſobno krwia ſwa ſwieta pod oſoba winá: Iż oto iuż macie one krew Nowego Teſtámentu ktora ma być wylaná ná zbáwienie wáße. Gdyż y ná drugim mieyſcu powiedzyał: Iż kto nie bedzye pożywał ciáłá mego/ á nye bedzye pił krwie moiey/ nie oglada żywotá wiecznego. O ſtraßnáß to ſentencia á ſrogi Sekret/ á wżdy gi ſobie lekce ważymy/ máiac przećiwko ſobie ſwiádectwo Dawidá ſwietego y wßytkich Prorokow/ ktory woła głoſem: Iż to przeklety káżdy miły Pánie ktori odſtepuie od roſkazánia twoiego. Gdiż y ſam pan ná nas woła: Bieda wam ktorzy mie chwalicie wymyſły ludzkyemi/ odſtapiwßy od woley moiey. A wßedy á wßedy piſmá wołáia á przeklináya káżdego ktoby ſobie co inßego wymyſłał álbo wynáydował niżli co ieſt wola á roſkazánie Páná náßego. To ia twemu rozmyſleniu poruczam/ co ſobie wiecey obráć álbo vważyć maß/ gdyż wieß co zá pomſte wzyał Saul álbo Datán y Abiron/ ktore ogień z niebá ſpadßy popalił/ álbo żydowie ná pußczy kthore weżowie ogniſci pokaſali. Albo wßyſcy ini ktorzy odſtepowáli od vſtaw á od roſkazánia Páńſkyego/ á wymyſláli ſobie iákie nowe modły álbo iákye nowe chwały Pánu nád wola á nád poſtánowienie iego.

Jan s. w vj. ká.

pſam. Cxviij.
Márek w vij.

¶ A ták gdy iuż vmocniß te nádzyeie ſwoie o Pánu ſwoim s tych mocnych obietnic iego/ á vbaczyß on vpádek ſwoy/ iżeś przewinił á záſłużył ſrogi gniew yego/ á poſtánowiß vmyſł ſwoy/ iż bedzyeß chciał tym roſpámietywániem meki Páná ſwego/ ták iáko cie on náuczyć y poſtánowić raczył/ przychodzić ku łáſcze á ku miłoſierdzyu Bogá oycá iego. Idziß vtwirdziwßy w ſobie mocna wiáre o tych ſwietych obietnicach iego/ á o tych dziwnych ſpráwach iego/ á idź z inemi wiernemi iego do onego ołtarzá ábo do mieyſcá onego/ gdzye bedzye zgotowána tá ſwieta á tá wdzyeczna pámiatká oſtáteczney oney wieczerzey á onego Teſtámentu Páná twego/ á idź vſtánowiwßy w ſobie y myſl y ſerce w thákyey poczćiwośći á w tákiem nabożeńſtwie/ pomniac ná to iż idzieß przed oblicżność Páná á ſtworzyciela ſwego/ á iż maß przyiać pod widomemi oſobámi niewidoma łáſke y obietnice iego/ nie ináczey iedno iáko znáki iego. A gdy vſłyßyß ony słowá od ſługi koſcielnego kthore k tobie mowić bedzye/ iż otoć podawam ciáło Páná twego/ á to też maß krew ſwieta ie° na odpußczenie grzechow twoich/ tedy nie ináczey temu mocno wierz á pewnie wiedz/ iż iákobyś tho ſłyßał z właſnych vſt Páná ſwoiego/ gdy to ná on czás mowił zwolennikom ſwym. A gdyć podawa tenże ſługá koſcielny od niego ná ten czás zrzadzony then ſwiety vpominek tey niewidomey łáſki iego pod tymi widomemi oſobámi/ tedy thák wiedz á mocno wierz/ iż nie ináczey iákobyś ná on czás ſiedzyał zá onym ſtołem s Pánem ſwoim przy oney oſtáteczney wieczerzy iego z Apoſtoły iego. A iż wßytko bierzeß nie ináczey iedno iáko z właſnych rak iego: gdyż wieß pewnie iż tám oblicznie wßytko widzi ſwiete Boſtwo iego/ chociay ná práwicy ſiedzi v Bogá Oyczá ſwego niebieſkiego/ á iż go wßedy pełne niebo y zyemiá/ á dobrowolniec podáie á dáruie cie ſwietym ciáłem ſwoim y ſwieta krwia ſwoia/ á złacza cie poſpołu s ſoba á s ciáłem ſwym/ á czyni cie wdzyeczna ofiára Bogu Oyczu ſwemu poſpołu s ſoba: á ty ſie iuż złaczaß poſpołu s ſwietym ciáłem ie° á ſtawaß ſie członkiem iego.

Jáko ma idź grzeßnik ku obchodu meki Páńſkiey.

¶ A ktoraż cie iuż ßcześliwßa rzecz kiedy ná ſwiecie potkáć może/ á kthoreßći iuż wietße pocießenie nád to przydź może/ gdyż wieß żeś ſie iuż ſtał iedno ciáło s Pánem ſwoim/ gdiż wieß żeś ieſt wdziecznym ſtworzeniem Bogu oycu ſwemu gdyż wieß żeś iuż wßytki błogoſłáwieńſtwá odzyerżał/ ktore tobie ten Pan zyednał ta niewinná meka á śmiercia ſwoia v Bogá oycá ſwego niebieſkiego: á temu mocnie á nieodmiennie wierz iż ták ieſt á nie ináczey/ gdyż to mocno ieſt vtwirdzono ſwietemi słowy iego. Bo máłoćby ná tym iżbyś tylko roſpámiethá-

wał me-

wat meke à śmierć tego Pàná ſwego/ tedy to wie y Czárt iż ieſt vmeczon. Ale ty
gdy bedzyeß ktemu mocno wierzył/ iż to ciáło iego ieſt dla ciebie ná śmierć wy=
dano/ á tá krew ieſt dla ciebie wylaná ná odpußczenie grzechow twych/ y thà
ſwieta meká a śmierć iego dla ciebie ieſt ſpràwioná: tu dopirko oſiegnieß wßy=
tki zapłáty/ ktore ſa tàk mocnie wierzacym od tego Pàná rozmàicie zgothowá=
ne. Pomniß też zàſie ná to/ żeś ſie zyednoczył s ciàłem Pàná ſwe°/ nie czyńże mu
lekkośći przez márna ſpràwe żywotà twego/ gdyż wieß iż on przy złośćiwey du=
ßy długo wytrwàć nie może. A toć ſa ony słowà Pàwłá ſwietego/ áby ſie kož= j. do Kor. xj.
dy doſwiàdßył kto ma idź do tego ſtołu. A to ieſt wßytko doſwiàdßenie/ ieſliże
tàk mocno wierzyß à przy tym ſtoiß/ tàk iàkoś tu ſłyßał/ żeś przyiał nie inàczey Iàko ſie ma człowiek doſwiádßyć
iedno iàko ná on czàs przy oney ſwietey ſpràwie Pàná twego à przy oney oſtà=
tecżney wieczerzy iego/ iàkoż włáſney reki iego/ pod onemi widomemi oſobà=
mi chlebá y winá ſwiete ciàło iego á ſwieta krew iego/ á iż cie Pan im dàrowal
y wßytkiemi zasługàmi iego/ nie dziwuiac ſie nic dziwnym ſpràwam iego/ ià=
ko to on czynić à ſpràwowàć raczy. A iż moczno wierzyß iżeś ſie iuż w on czàs
sſtał wiernym członkiem iego/ à złaczyłeś ſie s ſwietym ciàłem y ze krwia ſwie=
ta iego: á iż tá krew ieſt wylana y to ſwiete ciàło ieſt vmeczono zà grzechy á zà
wyſtepki twoie. A ty gdy ſie tàk z nim zyednoczyß/ iużeś ieſth vczeſnikiem onych
zaſług ktore tobie y wßytkiemu ſwiàtu ſpràwiło tho ſwiete ciàło Pàná twego/
tàk márnie vmeczone dla ciebie. A iż iuż thàm iàkobys ſie znowu nàrodził sſtà=
nieß ſie iàko Anyołem à iàko nawdzyecznieyßym ſtworzeniem przed oblicżno=
ſcia Pàná twego/ gdyś tego iſt/ iż ná ten czàs iuż ſa tobie wßytki złośći twoie od
pußczony/ dla onych zaſług Pàná twego: gdyż tho ſłyßyß z włáſnych vſth á s
prawdziwych obietnic ie°. A iż bedzieß miał te nàdzyeie o wſpomożeniu ie°/ iżci
iuż vpadàć nie dopuśći: á ty ſie też bedzyeß miał wola przeſtrzegàć/ àbyś też ke=
dybyś mogł nie obrażał tàk dobrotliwego Pàná ſwego. Tu gdy tàk wierzyć be
dzyeß/ iużeś ſie dopirko doſwiàdßył wedle rády Pàwłá ſwietego: tu iuż dopir=
ko odzierżyß wßytki obietnice Pàná ſwego. Bo byś też thàk wierzyć nie miał/ á
tàk ſie zàchowywàć nie miał/ tedybyś theż był podobien ku onemu Iudaßowi/
ktory ſobie wieczny ſad przyiał miáſto miłoſierdzya ná zginienie ſwoie.

¶ A tàk gdyż àni rozum/ àni żadna ſpràwà naßà thego znieść nie może/ vciecz=
myß ſie do tegoż ſamego Pàná nàßego/ ktory wielkyemi dziwy wßytko ſpràwo
wàć raczy/ àby duchem ſwym ſwietym raczył obiàśnić á oſwyećić ty nedzne ſer=
cà nàße/ àbychmy wżdy poczeſći mogli doſiegàć wiàra thych dziwnych ſpraw
iego. A gdy w nim położemy vpełna nàdzyeie ſwoie à wiàre ſwoie/ pewnieć on
tàk iàko błednych nie opuśći nas/ gdyż to obiecał włáſnemi vſty ſwemi/ iż kàż= Lukaß w vij.
demu wiernemu chce dàć zrozumieć tàiemnice kroleſtwà ſwego ſwietego.
Ktorego nas ràcz domieśćić nàß wßechmogacy Pànie przez ſwiete miłoſier=
dzye ſwoie/ y przez to ſwiete á dla nas vmeczone błogoſłáwione ciàło twoie/ y
ſwyeta krew twoie nà wieki wiekow/ Amen.

Tá druga cżeść ieſt z zezwole
nia vczonych ludzi/ dla tych ktorzy o tym Sákrámencie ro= zno czáſem ſie rozmawiáta/ álbo rozumieia.



Wieczerza Páńſka ieſt vżywánie ciáłá y krwie Pá j. Korin. x.
nà nàßego Jezu Kryſtá/ przy widomych znàkoch chlebie y wi=
nie. ¶ Szerzey. Wieczerza Pàńſka ieſth ſpráwà álbo vſtáwà
od Pàná Kryſtà vſtàwiona/ ná kthorey/ przez poſługowánie
ſług kościołà ſwietego/ bywa nam dawàne ciàło y krew Pàná
nàßego Jezu Kryſtuſa/ przy chlebie y winie/ ku iedzeniu y ku pi

ciu/ á to ná pámiatke śmierći iego/ ktora nas zyednoczył z Bogiem oycem/ przez wiáre/ y złaczył ze wßytkiemi wybránemi iego/ to ieſt s kośćiołem ſwietym iego ták tu ná zyemi iáko y ná niebie. Skadże też tákowe vżywánie wieczerzey Páńſkyey/ nád to iż nas prawdziwie czyni vcześniki ciáłá Páná Kryſtuſowego: ieſt też znákiem/ kthorym bywamy złaczeni w zgode y w zobopolna miłość s Pánem Bogyem y z wiernemi ludźmi.

A iż nam ná tey wieczerzy dawan bywa pokarm w śmierći Páná Kryſtuſowey ſpráwiony/ iáko to/ ciáło iego świete zá nas zábite/ y krew iego świeta dla nas rozlana/ przy chlebye y winie: A przeto iż tu rozmáite rzeczy ſa y zámykáia ſie/ rozmáitemi też przezwiſki te wieczerza piſmo świete názywa.

i. Chleb y kielich álbo wino.

Napirwey vkázuie nam piſmo swiete/ iż tá światość ieſt chleb y wino. Gdzie o tym ſwiety Páweł ták mowi j. Korin. x. Chleb ktory łamiemy: kielich ktoremu błogoſłáwiemy. A j. Korin. xj. Doſwiádßże ſie w thym człowiek káżdy/ á ták ten chleb iedz y s kielichá piy. A támże. Ilekroć bedzyecie ieść ten chleb y s kielichá pić/ śmierć Páńſka bedzyecie opowiedáć áż przydzye. A ſam Pan Kryſtus: Nie bede iuż z wámi wiecey pił z rodzaiu tey winney máćice/ áż nowa záſie ſwámi pić bede w kroleſtwie moim. Nowßem ieſli nie ieſt chleb y wino ále iuż przetworzenie iákie (iáko niektorzy vczá) tedy nie ieſth światość od Páná Kryſtuſa vſtáwiona. Bo Ewányeliſtowie pißa y Páweł: że wzyał chleb/ łamał/ y dawał tenże chleb zwolennikom ſwoim/ tákież też o kielichu. Ná konyec/ ieſliżeby ták nie było/ tedy ſwiety Páweł (ktory był naczyniem duchá ſwietego/ y oſwiadßał ſie że ták wzyał od Páná) grzeßył przećiwko Bogu/ iż the światość przy vżywániu chlebem y winem názywał. Ale iż Páweł w they mierze nye grzeßył/ bo z duchá ſwietego mowił/ tedy fáłß á nieprawde ći powiedáia ktorzy mowia/ że iuż oná światość nie ieſt chleb áni wino/ iedno przetworá iákaś á odmienienie w ciáło.

Lukaß xxij.

ij. Ciáło y krew.

Drugye/ powieda nam piſmo ſwiete/ iż ten chleb y wino (ktore ſie iuż nie odmieniáia) ieſt ciáło y krew Páná Kryſtuſowá: á tho/ z wyroku ſamego Páná Kryſtuſowego. Bowiem thák raczył mowić/ chleb Apoſtołom ſwym dawáiac: Bierzcie/ iedzcie: To ieſt ciáło moie kthore zá was bedzye wydáne. O kielichu tákież záſie: Bierzcie piycie: Ten kielich ieſt nowy teſtáment we krwi moiey/ ktora zá was y zá wiele bedzye wylaná ná odpußczenie grzechow. Thu rozum vſtáć muśi/ ieſliby ſie chciał wywiádowáć/ iáko to można rzecz ieſt/ áby chleb y wino miáło być ciáłem y krwia Páná Kryſtuſowa/ ponieważ ſie áni chleb w ciáło/ áni wino w krew nie odmieniá: á przedſie tenże chleb ieſt prawdziwie (bo ták Pan Kryſtus powiedzyeć raczył ktory ieſt prawdá) ciáło Páná Kryſtuſowe/ y kielich álbo wino krew ſwieta iego. Ale to nie ná rozumie iedno ná wierze należy/ ktorey ieſli nie bedzye/ tedy człowiek wnet wpádnie w bład: álbo s tymi drugiemi/ kthorzy cieleſna bytność ciáłá Kryſtuſowego przy wieczerzy być zmyſláia/ co ieſt przećiwko ßoſtemu y ſiodmemu wiáry ſwietey Krześćiáńſkiey ártykułowi: álbo też z inßemi odßczepyeńcy/ ktorzy powiedáia/ iż ten chleb ieſt proſty znák/ á ták wiele waży iáko proſty chleb. Takowi ſa Nowokrzczeńcy y inßy ktorzy ſie ſnimi zgadzáia.

Matth. xxvi.
Marek xiiij.
Lukaß xxij.
j. Korin. xj.

Ran w vj.

iij. Teſtáment Ciáłá y krwie.

Trzecie/ piſmo ſwiete nas vczy/ iż ten chleb y ten kielich/ Teſtámentem ieſt ciáłá y krwie Páńſkyey. Bo ták mowia o tym Ewányeliſtowie. Tymże obyczáiem wzyał y kielich mowiac: Ten kielich ieſt Nowy Teſtáment w moiey krwi. Ná tuß záſie y Márek: To ieſt krew moiá Nowego Teſtámentu. Iż powieda tym że obyczáiem mowiac/ vkázuie że Pan Kryſtus thákże o kielichu mowił iáko y o chlebie: iż iáko kielich ieſt nowy teſtáment/ tákże też y chleb ieſt nowy teſtáment.

iiij. Poſpolitowánye ciáłá y krwie Páńſkiey.

Czwarte/ Toż piſmo świete vczy nas ábychmy wierzyli/ iż ten chleb y kielich/ ieſt vżywánie ciáłá y krwie Páńſkiey. O tym Páweł ſwiety j. Korint. x. pißę: Kielich kthoremu błogoſłáwiemy/ izali nie ieſt ſpołeczne złaczenie krwie Páńſkiey: A chleb kthory łamiemy/ izali nie ieſt ſpołeczne złaczenie ciáłá Páná Kryſtuſowego: iákoby chciał rzec/ iż ieſt záprawde.

A tu ſie ták ty rożności zgodzić máia.

¶ A gdyż tedy to baczymy/ że ty wßytkie przezwiſká wieczerzey Páńſkiey ſa prawdziwe/ á iż ſa s ſłowá Bożego wzyethe/ á widza ſie ſobie być iákoby ná pirwßym wezrzeniu nieiáko przeciwne y rozne/ potrzebá ieſt wßytki ná iedno wyrozumienie przywieść. Tá światość iż ſie chlebem y winem álbo kielichem w piśmie ſwietym názywa/ to z rzeczy przyrodzoney ma/ bo iſtotnie chleb y wino ieſth/ co y widzyemy y czuiemy. A iż też ciáłem y krwia Páná Kryſtuſowa názwaná bywa/ potym Teſtámentem/ ná koniec ſpołecznym złaczeniem ciáłá y krwie Páńſkyey: toć ſie przyrodzonym obyczáiem nie dzyeie/ bo tego s przyrodzenia nie ma/ ále z vſthawy á z vtwirdzenia Páná Kryſtuſowego. A wßákże tu przećiwności żadnych nie máß miedzy tym co ieſt s przyrodzenia/ y też co ma z vſtáwy Páná Kryſtuſowey. Co ták zrozumieć możeß: Iáko teſtáment nápiſany o gruncie álbo máietności iákiey/ chociaß ieſt teſtáment (á teſtáment zowa opiſana wola człowieká vmieráiaczego/ potwirdzona pieczecia iego) wßákże przedſie on pápir co ná nim to ſpiſano/ pápirem ieſt y pápirem zoſtawa/ ták iż y on pápier/ y ſłowá nápiſane/ y pieczeći/ wßytko ono ieſt teſtáment: chocia ſie áni pápir w ſłowá/ áni ſłowá y pieczeć w pápir nie obrociły: thedy iż on pápir pápirem ieſt/ to s przyrodzenia ma/ ále iż ná nim opiſana ieſt wola á potwirdzenie tego ktory teſtáment czyni/ przeto teſtámentem ieſt/ á tho z woley onego ktory teſtáment vczynił.

Czemu chlebem?

Czemu ciáłem/ Teſtámentem/ y Poſpolitowániem?

Co ieſt teſtáment.

¶ Teraz iuż to wßytko ná iedno zgodziwßy/ Ten chleb y kielich iż teſtáment ieſt/ to z vſtáwy Páná Kryſtuſowey ma/ á iż w tym teſtámencie oddawa nam Pan Kryſtus ciáło y krew ſwoie/ przeto od Páná Kryſtuſa ieſt ciáłem y krwia iego názwány. A iż to cokolwiek Pan Kriſtus mowi prawdá ieſt/ á to co nam przy iákimkolwiek znáku obiecuie prawdziwie dáie/ y owßem dáiac/ bez wßelákiey odwłoki nas tego vczeſtniki czyni. Przeto iáko w onym teſtámencie ciáło y krew ſwoie nam odkázuie á oddawa/ á przez prawdziwe á wierne vżywánie thegoż ciáłá y krwie ſwoiey vczeſniki nas czyni tich dárow ſwoich/ tákże też tá wieczerza álbo ten chleb y wino vżywániem á ſpołecznym złaczeniem ciáłá Páná Kryſtuſowego ktore zá nas wydał/ y krwie ſwietey ie° ktora ná odpußczenie grzechow náßych wylał/ w piſmie ſwietym názywaná bywa. Máłoby nam ná tym chociażeby then chleb y kielich był ciáłem y krwia Páná Kryſtuſowa/ kiedybychmy tego pożywáć nie mogli. Iedno tedy przezwiſko drugie wykłáda. Słußnie tedy ten chleb y kielich y Teſthámentem ſie zowie/ bo gi nam Pan Kryſtus vpominkiem śmierći ſwey zoſtáwił: y Ciáłem y Krwia Páńſka prawdziwie ieſt/ bo nam tám Pan Kryſtus ciáło y krew ſwoie odkázuie y oddáye. Słußnie y vżywániem ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey názwan bywa/ bo tám prawdziwye przy poſtudze tey/ zá ſpráwa duchá ſwietego przez wiáre duchownym á niewidomem obyczáiem złaczamy ſie s Pánem Kryſthuſem/ á on z námi. Iáko ſam powiedzyeć raczył: Kto vżywa ciáłá mego á pije krew moie/ we mnie mießka á ia w nim. A tho mießkánie przez wiáre. Ephe. iij. Aby w was Pan Kryſtus mießkał przez wiáre. Nie iáko Oziánder powieda cieleſnym obyczáiem.

Czemu teſtámentem?

Czemu ciáłem y krwie?

Czemu Poſpolitowániem ciáłá y krwie?

Zámknienie.

Jan w vj.

A to krotko o przezwyſkach wieczerzey Páńſkiey s piſmá ſwietego.

¶ Wtora Cześć.

¶ Obaczmyß iuż záſie iáko wiele błedow było y ieſt ießcze o tym Sákrámencie álbo wieczerzy Páńſkiey. Jle s piſmá ſwietego obaczyć możemy/ tedy ieſt troye mniemánie o tey ſwiatośći: Dwoie błedliwe/ á trzecie ieſt náuká Páná Kryſtuſowá y Páwłá ſwietego.

Wiele ieſt mniemánia o tym Sákrámencie álbo wieczerzey Páńſkiey?

¶ Pirwße mniemánie albo bład/ wßczał ſie ießcze zá czáſu Páná Kryſtuſa przy kazániu iego. Bowiem gdy kazał/ iż żaden nie bedzye miał żywotá w ſobye kto by nie pożywał ciáłá iego y nie pił krwye ſwyetey iego. Tedy nie tylko mießczánie s Kápernaum/ ále oprocz dwánáśćie Apoſtołow/ inßi zwolennicy páná Kryſtuſowi/ cieleſnye rozumyeiac o przyimowányu ciálá páná Kriſtuſowego/ zgorßyli ſie y poßli precz od Páná. W tym błedzye ſa wßyſcy ktorzykolwiek mnyemáia/ iżeby cieleſnie/ á iáko oni mowia corporaliter/ przymowáli ciáło y krew Páńſka. A iżby im tho myſl ich wynioſłá/ thedy powyedáia iż ſie chleb w cyáło

1.

Jan w vj.

przemyenia á wino w krew. Ale Pan Kryſtus nie rzekł: ſtań ſie álbo przemień ſie iáko inßym rzecżam/ y ſtawáły ſie/ yedno rzekł: Tho ieſt ciáło moie/ o chlebye mowyac/ á o winye tákież/ to ieſt krew moyá: á przedſie chleb chlebem názywáć racży/ tákże y Páweł ſwiety/ á wino winem. A drudzy záſie nie powyedáia iżby ſie chleb przemienyał álbo wino/ ále mowia że w chlebye iſtotne cyáło á w winye krew yeſth cieleſna bytnoſcya. Ale Pan Kryſtus nye rzekł thu álbo w tym chlebie ieſt ciáło/ iedno: To ieſt ciáło moie kthore zá was bedzye wydáne/ chleb im dawáiac. Abowiem Pan Kriſtus ciáło ſwoie z grobu żywotem wziawßy/ wnioſł do niebá/ y támże ieſt á wieczey nie ſtepuie w tymże ciele/ áż oſtátniego dniá ná ſad.

j. Korin. xj.

¶ Drugye mniemánie álbo bład wßczął ſie czáſu Apoſtołá Páwłá ſwietego miedzy mießczány w Korintu. Ktorzy iż od Páwłá ſłyßeli á on czeſtho ten Sákráment chlebem y winem álbo też kielichem názywał/ nic inßego o nim nie rozumieli iedno iáko o inßym chlebie/ mnimáiac żeby ony wieczerze w koſciele czynione tylko miáły być proſte wieczerze/ ná ktorych też tego Sákrámentu pożywali/ á iżby tylko przy nich było roſpominánie y rozmyſlánie meki Páńſkiey/ a nic inßego. A tożie ktemu przywiodło iż ſobie oſobne wieczerze czynili/ co ſie Páwłowi ſwietemu nie podobáło. Aczkolwiek też to Paweł ſwiety przydawał/ że pan Kryſtus tenże chleb ciáłem ſwoim názwał/ á kielich krwia. I kthoby tego chlebá y kielichá pożywał niegodnie/ żeby był winien nie chlebá áni kielichá/ ále ciáłá y krwie Páńſkiey. Wßákże oni iż byli Grekowie á madrości przy wierze ßukáli/ vchwyciwßy iedno/ drugie porzucili: bo ſie im tho głupſtwo zdáło wierzyć żeby on chleb był ciáłem á wino krwia Páná Kryſthuſowa/ czego oczyma cieleſnemi nie widzyeli áni ſmakiem vczuwáli. A ták on chleb zá proſty chleb y mártwy znák mieli/ iáko teraz Nowokrzczency/ Libertinowie/ y Szwenckfeldowie. Ale to wßytko bład ieſt/ muſiemy Pánu Kryſtuſowi wierzyć/ iż ten chleb ieſth ciáło iego/ á kielich krew ſwieta iego/ chociaż ſie nam to ináczey zda: wßákże by ſie zyemiá y niebo przewrocić miáło/ ináczey tego rzec nie możemy/ iedno że on chleb ieſt ciáło á kielich álbo wino krew Páná Kryſtuſowá/ ták iákoſmy w pirwßey cześci kazánia tego ſłyßeli.

¶ Trzecie rozumienie ieſth náuká Páná Kryſtuſowá y Páwłá ſwietego. Thák Pan Kryſtus mowił do Kápernáitow y do tych zwolennikow ktorzy od niego odeßli: To was obraża iżem wam rzekł/ ieſli nie bedzyecie ieść ciáłá mego y pić

Ian s. w vj.

krwie moiey/ nie bedzyecie mieć żywotá w ſobie. Ciáło nic nie ieſt pożyteczne/ ále duch ieſt ten ktory dawa żywot. Nie rozumieyże iżby nam ciáło páná Kriſtuſowe pożyteczne nie było/ bo nam tho żywot przynioſło: Ale iáko czeſthokroć

Może też y cieleſne iedzenie thu być rozumiano.

w piśmie: ciáło tu zowie cieleſnym rozumieniem: od ktorego odwodzi nas pan Kriſtus ábyſmy tu nic cieleſnego nie rozumieli. Tákże też y Páweł ſwiety chcac opiſáć wieczerzey Páńſkiey iſtotność y vſtáwe/ vkazał iáki nam thám pokarm dawan bywa/ y powieda ták j. Korin. x. Wßyſcy tenże duchowny pokarm iedli/ y tenże duchowny napoy pili/ y pili z duchowney opoki ktora ich náſládowáłá/ á opoka byłá Kryſtus. Skad iuż widzyemy/ że też oycowie náßy ná pußczy ciáłá Páná Kryſtuſowego pożywali/ y krew iego pili/ tákże duchownie iáko y my. Iedno oni pod inßemi żywioły álbo znáki/ á my theż pod inßemi: oni mánna y woda/ á my chlebem y winem.

Ná pámiatke śmierći Páńſkiey czynić bedzyecie. j. Korin. xj.

¶ Prawdziwa tedy náuká ieſt/ że my ná wieczerzy Páńſkiey prawdziwie pożywamy ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey (tego kthory teraz ſiedzi ná práwicy v Bogá oycá wßechmogacego/ á to wzgledem śmierći iego/ y wzgledem wylánia krwie ſwietey iego) przez wiáre á zá ſpráwa duchá ſwietego przy chlebie y winye/ nie w przod/ nie poſlad/ ále záráżem. Z rak ſługi koſciołá Bożego chleb y kielich rzeczy cieleſne y widome/ á z rak Duchá ſwiethego prawdziwe ciáło y krew Páná Kryſtuſowe duchownie á niewidomie przyymuiemy.

¶ A iáko káznodzyeia przepowiádáiac ſłowo Boże donośi ie głoſem ſwym do vßu ludzkich dáley nie może/ á duch ſwiety od vßu áż do ſercá/ kthore prawdziwie zápala. A we krzcie ſługá koſciołá ſwietego omywa woda ciáło/ á duch s.

krwia

krwia Pana Kryſtuſowa duße. Ták teſz ná Páńſkyey wieczerzy ſługá koſcyolá
ſwietego podawa ciálu widomy pokarm y napoy/ chleb y wino. Ale duch ſwie
ty podawa dußy náßey w ſerce prawdziwe ciáło y krew Páná náßego Jezu kry
ſtuſá/ duch dußy duchowny pokarm duchownie podawa. A to ieſt prawdzi-
we wyrozumienie przez wiáre słow Páná Kryſtuſowych o tym Sákrámencie.
A iáko Auguſtyn ſwiety pißac ná Ewányelia Jana ſwietego mowi: Co ſie to
dzyeie iż wodá ciáło macza álbo ſie dotyka/ á omywa duße? To ſie dzyeie ſkute-
cznoſcia słowá Bożego. Bo y w słowie inßa ieſth rzecz głos mijaiacy/ inßa teſz
ieſt rzecz moc zoſtawáiaca: tá ieſt/ wiárá ktora przepowiedamy. Tákże my teſz
o tym Sákrámencie wieczerzey Páńſkiey mamy rozumieć iż ciáłu bywá pokarm
dawan widomy/ á dußá poſilnienie bierze wiára przez słowo Boże niewido-
me/ zá ſpráwa duchá ſwietego. Ty tedy obiedwie światośći iż iednákiey ſa mo
cy y wagi/ iednákie teſz ieſt wyrozumienie o nich y náuká s słowá Bożego/ á tho
wßytko przez wiáre.

¶ Trzecia Część.

¶ Tu iuż porzadek tey ſpráwy náßey potrzebuie/ ábyſmy o godnym vżywányu
tey wieczerzey ſwietey y tego pokármu ſwiethego s słowá Bożego nieco zrozu-
mieli/ á to ile być może krotko. Abowiem gdy wedle náuki Páwłá ſwietego go-
dność vżywánia ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey/ z doſwiádßenia ſamego ſie-
bie pochodzi: potrzebá ieſt ábyſmy to vważyli y náuczyli ſie/ iáko ſie mamy do-
ſwiadßáć ábyſmy godnie tey ták poważney rzeczy vżywáli. Z iedney ſtrony ieſt
Potrzebá náßá. Z drugyey ſtrony: Szczodrobliwość y łáſká Boża. Potym:
Dárowánie duchá ſwietego/ y nowy żywot.
¶ Potrzebe náße mamy obaczać z vſtáwy Páná Kryſtuſowey. Jż ponieważe- — i. Vznánie grze-
ſmy byli wiezniámi y ſyny dyabłowemi/ on ſie zá nas wydał/ á w tych mekach — chow.
nas ná czás záſiadł ktoreſmy mieli wiecznie cirpyeć: y ieſt vmeczon/ vmárł/ po
grzebion y wſtapił do piekłow. A to wiezyenie iż ná nas prze grzech było przy-
ßło/ otoż on krew ſwoie wylał/ áby nas z grzechu omył/ á ta krwia ſwa ſwieta
nas odkupił. Abyć tedy śmierć Páná kryſtuſowa byłá pożyteczna y pożywánie
ciáłá y krwie ſwietey iego: Muśiß ſie napirwey doświádßyć ieſliś ieſt Grzeßny.
Bo to wßytko dla grzeßnych ſpráwiono. Bo Pan kryſtus ták mowi: Dla was
bedzye to ciáło wydano/ dla was bedzye tá krew wylana ná odpußczenie grze-
chow. Jeſli ſie nie znaß być grzeßnym/ tedyć nie trzebá odpußczenia/ á thák áni
ciáłá áni krwie Páńſkyey. Ale iż tego żaden beſpyecznie rzec nie może áby był bez
grzechu/ tedy tego potrzebá ieſt áby gi vmyał poznawáć y przyczyny iego.

¶ Jákoż tedy ten grzech w ſobie poznawáć mamy?

¶ Ale ábyś ſie grzeßnym być vznał. Pożrzy napirwey w zakon Boży/ obácz ieſli
wßytkyemu przykazániu Páńſkyemu doſyć czyniß: wnetći ſie tám grzech vkaże: — Rzymiá. iij.
ále ieſlibyś y tám ießcze watpił: Bo wiele nas tákowych co mowiemy: Nie krá
dne. Nie zabijam. Nie cudzołoże/ nie mam tedy grzechu. Alec tu ießcze nie wßy
tko przykazánie. Nu pożrzy teſz ſam ná ſie. Czemu nágo nie chodziß? mowiß że
ſromothá: á ſromotá czemu? wßák y Adam y Ewá nágo pirwey chodzili? Ale — Geneſis iij.
ſkoro zgrzeßyli nátychmiaſt ſie ſromáli ſiebie. Sromota tedy/ iż grzech. A to iuż
maß grzech. Pożrzy záſie ná zyemie: Czemu ia orza? czemu ſieia? czemu ßczepia?
mowiß iż ſamá s ſiebie nic nam pożytecznego nie vrodzi. A czemu nie rodzi? bo
ia Pan przeklał. A czemu przeklał? dla grzechu náßego. Otoż maß záſie grzech.
A ieſli cie to máło rußa/ idz do koſnice/ pátrzay ná kośći/ iż ty kośći pirwey żywe — Ezechiel. xxxvij.
były: á iuż teraz martwe/ ſprochniáłe/ y iuż ſie w proch obracáia. Czym ſie tho
dzyeie? Nie prze co inßego iedno prze grzech. Abowiem thák Pan powiedzyeć — Geneſis ij.
raczył: Jáko ſkoro s tego drzewá ieść bedzyeß/ śmiercia vmrzeß. Baczyß tedy/
żeć śmierć grzech vkázuie. A ták łatwie możeß/ wiem żeś nie ieſt ták ſproſnym/
grzech w ſobie vczuć y poznáć. A iákoś namnieyßy poznał/ iużeś wßytkich wi- — Iák. ij.
nien. A iż grzech ma ſwoie otracenie (czo łacinnicy obiectum zowa) tho ieſth
gniew Boży. Obaczywßy tedy grzech/ potrzebá teſz ieſt vczuć y vważyć/ iáko ſie
bárzo Pan ná grzech gniewa. Ták/ iż gdy Syn iego Pan kryſtus grzechy wßy-

Mátth. xxvij. tkiego świátá wzyął ná ſie/ Pan go zábić dopuścił/ áż y ná krzyżu wołał: Boże
moy/ Boże moy/ czemuś mie opuścił.
¶ A thak obaczywβy y grzech y gniew Boży/ potrzebá nam wyżβey wſtepić w
doświadβániu nas ſamych/ bo ſie tu iuż przy tym mnimániu thák oſtáć nie go-
dzi/ byſmy nie wpádli w roſpácz z Iudaβem/ á potym ná wieczne potepyenie.
Przetho potrzeba nam drugi ſtopień doświádβenia obáczyć/ ktory ieſt ten: Po
znánie y vczucie miłoſierdzya Bożego nád námi/ ktore nam w ſynu ſwoim oka
záć raczył. Vwierzyłeś o grzechu/ wierzże y o miłoſierdzyu.
ij. Miłoſierdzye Páńſkie. ¶ Druga tedy rzecz w ktorey ſie obáczyć álbo doświádβyć mamy/ ieſt Miłoſier
dzye Páńſkie. O ktorym ták ſam Pan Kryſtus v Iáná świetego w iij. kap. po-
¶ Kto grzechu á gniewu Bożego nie zna/ nie dba o łáſke. wiedzyeć raczył: Ták Bog vmiłował świát/ że ſyná ſwoiego dał/ áby káżdy kto
ry weń wierzy nie zginął ále miał żywot wieczny. A Páweł świety do Tituſa w
iij. kap. A gdy ſie vkazáłá dobroć y miłość ku ludzyom zbáwicielá náβego Bo
gá/ nie wedle vczynkow náβych ále z miłoſierdzia ſwego raczył nas zbáwić (y
vkázuie ſpoſob iáko) w Kryſtuſie Iezuſie Pánie náβym. Kto tedy wątpi o mi-
łoſierdzyu Páńſkim/ prozno grzechy poznał/ ponieważ nie zna lekárſtwá/ kto-
rymby ony grzechy miał zgłádzić. A iż ták Pan ná nas łáſkaw/ á tá wola ieſt ie
go ábyſmy nie zginęli ále mieli żywot wieczny: iáſnie y przez Proroki świete nam
K Żydom i. to opowiedzyeć raczył/ y ná oſtátek przez ſyná ſwego miłego. Jan vj. Thá ieſt
wola (tego kthory mie poſłał) oycá/ áby káżdy ktho widzi ſyna nie zginął/ ále
miał żywot wieczny/ á ia iego wſkrzeβe w dzyeń oſtáteczny ku żywotowi wiecz-
Ezáiaβ xliij. nemu. A v Ezáiaβá: Jam ieſt/ iam ieſt/ kthory głádze nieprawości twoie dla
Ezechiel. xxxiij. mnie. V Ezechielá: Żywe ia mowi Pan/ nie chce śmierći grzeβnego ále áby ſie
náwrocił á wiecznie żył. Dawid w pſalmie piećdzyeſiathym pirwβym: Wedle
wielkośći miłoſierdzya twego/ rácz zgłádzić nieprawość moie. A iáko pretkye
ieſt miłoſierdzye Páńſkie. O ktorym piſmo powieda: Kthoreykolwiek godziny
Ezái. Lxv. weſtchnie człowiek/ grzechow iego wiecey pámietáć nie bede. A indzye. Pir-
wey niżli wołáć beda ia vſłyβe. Ták potrzebá tego/ ábyſmy wdzyeczności táko-
wego miłoſierdzya w ſobie doświadβáli. A wdzyeczność ieſt kiedy wyznánia
żywotem potwirdzamy.
iij. Nowy żywot. ¶ Po vznániu tedy grzechow y gniewu Bożego/ gdyś vznał miłoſierdzye Bo-
że/ żeć Pan dla ſyna ſwego chce być miłośćiw/ maβ ſie też w tym doświádβyć/ ie
ſli chceβ/ zá wſpomożeniem Páńſkiem/ tego ſwego złego żywothá y tych okru-
tnych grzechow/ przeſtáć: ktoreć Pan ták pretko odpuścił. Bowiem ty wβytki
dobrodzyeyſtwá/ kthorychći Pan vżyczył/ zá nic nie beda ſtały/ ieſli ſie do pir-
wβey złośći twoiey náwrociβ/ iáko wieprz do káliſká ſwego/ á pies do plugá-
Ezechiel. xviij. ſtwa ſwoiego. O czym Pan przez Proroka powiedzyeć raczył: Jeſli ſpráwiedli
wy ſpráwiedliwośći ſwey odſtapi/ wβytkich vczynkow iego ktore czynił zápá-
mietam. A ieſli też niepobożny drog ſwoich y nieprawośći poprzeſtánie/ wβy-
tkich nieprawośći iego ktorekolwiek czynił/ pomnieć nie bede. A Pan Kriſtus
Lukaβ xi. o człowieku nie odrodzonym mowi: Gdy duch nieczyſty wynidzye od człowye-
ká/ chodzi po mieyſcach ſuchych/ βukáiac odpoczynienia: á gdy go nie naydzye/
ták mowi ſam s ſoba: Wroce ſie ia do domu mego ſkadem wyβedł. A gdy tám
przydzye/ naydzye gi miotłámi ochedożony/ y odβedβy weźmie s ſoba ſiedm du
chow gorβych niżli ſam ieſt/ y wβedβy mieβkáia thám: y ſtána ſie poſlednye
rzeczy onego człowieká gorβe niżli pirwβe.
Ale ty czytay ieβcze o tym odnowieniu Páwłá świetego do Rzymiánow vj. ká.
A do Tytuſa ij. Gdzye thák mowi: Iż vkazáłá ſie nam zbáwienna łáſká Boża
wβytkim ludzyom: vcząc nas tego/ áby odrzekβy ſie niepobożnośći y pożadli-
wośći świátá tego/ trzeźwie/ ſpráwiedliwie y pobożnie żywibyſmy byli w niniey
βym wieku/ oczekawáiac błogoſłáwioney nádzyeie/ okazánia ſławy wielkiego
Bogá y zbáwicielá náβego Jezu Kryſtá/ kthory dał ſiebie ſamego zá nas/ áby
nas odkupił od wβelkiey nieprawośći/ y oczyśćił ſobie oſobliwy lud/ kthoryby
Dobrych Vczynkow náſládował. Tho mow y nápominay y ze wβytka pilno-
ſcia przykázuy/ á niechay żaden toba nie gárdzi. Ná krotce: Chceβli ábyć then

nowy pokarm pożyteczny był/ pothrzebá ábyś ſie pirwey z nowu národził/ tho ieſt vmártwiwſzy w ſobie grzech ſwoy vwierzył miłoſierdzyu Páńſkiemu: inácżey/ tedy pewnie ná wieczne potepienie bedzyeſz pożywał tego pokármu/ ciáłá y krwie Páná kryſtuſowey. Trzeciego tedy doſwiádſzenia ſummá ieſt/ áby cżłowiek nie tylko vmyſlił/ ále áby iuż pocżawſzy w nowym żywocie żył: Bo tá myſl bárzo wiele ludzi do piekłá vnoſi/ iż myſla thylko chca w nowym żywocie chodzić/ á ciáłem vſtáwicżnie dyabłu ſłuża.

¶ Cżwarta Cżeść.

¶ Słuſzná tedy ieſt rzecż/ áby cżłowiek pirwey niżli ſie cżego imie/ z wielka pilnoſcia to v ſiebie vważył/ iáki mu pożytek oná rzecż wynieſie/ kthora wzyał przed ſie. A ieſli to w docżeſnych rzecżach bywa zá dobre miano/ dáleko wiecey w boſkich á niebieſkich rzecżach tho bywa pochwalono/ gdy cżłowiek ſpraw ſwoich koniec á pożytek rozmyſla. A iż też wiecżerza Páńſka ieſt rzecż bárzo ſwieta y zacna przed Pánem Bogiem/ potrzebá ieſt tego wielka obacżyć/ co nam zá pożythek vżywánie wiecżerzey Pańſkiey przynoſi/ ábyſmy ſie tym chutliwiey ku nyey mieli/ gdy icy pożytek obacżemy. Ma tedy wiecżerza Páńſka miedzy inſzemi trzy pożytki wielkie y wzacne. Ale iżebyſmy ie poiać mogli/ potrzebá ieſth wierzyc/ iż duch ſwiety przy tey ſwietey ſpráwie ieſt przybytni/ bo dla tego nam dan ieſt/ áby nas wiodł do wſzelkiey prawdy/ ktora ſie nam w słowie Bożym y w ſwiatoſciach vkázuie. A to ieſt tá pewność ktora nam obiecáć racżył zbáwiciel naſz/ iż z wámi bede áż do ſkońcżenia ſwiátá/ tedy pewnie ieſt ták iáko obiecáć racżył/ á to przez duchá ſwego ſwietego/ gdyż ták mamy mocno wierzyć/ iż Ocyec Syn y Duch ſwiety ieden Bog ieſt/ á iednákie ſpráwy ſa iego.

¶ Pirwſzy tedy pożytek ieſt/ iż duch ſwiety/ przez vżywánie tego Sákrámentu/ wiárę w nas potwirdza y vmocnia/ że Pan Kriſtus ciáło ſwoie zá nas wydał/ y krew ſwoie wylał ná odpuſzcżenie grzechow náſzych. Tho gdy wierzemy/ iuż mamy grzechom odpuſzcżenie/ zyednánie s Pánem Bogyem/ y złacżenie w dzyedzictwo króleſtwá niebieſkiego s Pánem Kryſtuſem ktory ieſt głowa náſza. i. Potwirdzenie wiáry.

¶ Wtory pożytek ieſt/ iż duch ſwiety/ przez te ſpołecżność/ zápala w nas miłość ku Pánu Bogu. Ponieważ ták wielka łáſke przećiwko nam vkazał/ iż ſyná ſwego nie litował/ ále zá nas zá nieprzyaciele ſwoie racżył go wydáć. A ták ſłuſzna rzecż ieſt/ ábyſmy tey łáſki od niego wdzyecżni byli. A iż nam żaden ták wielkyey rzecży nie vcżynił/ iáko pan Bog ociec náſz niebieſki/ przethoż iego ſamego mamy ze wſzytkyey duſze náſzey/ ze wſzytkich ſił naſzych/ ze wſzytkiey myſli náſzey/ y ze wſzytkiego ſercá náſzego/ miłowáć. A iżby tá miłość w nas ſtátecżna byłá/ tedy ia duch ſwiety przez oto to poſpolitowánie ciáłá y krwie páná kryſtuſowey/ zápaláiac vſtawicżnie/ pobudza. ij. Potwirdzenie miłośći ku Pánu Bogu.

¶ Trzeći pożytek. Tenże duch ſwiety (ponieważ miłość Boża bez miłośći bliźniego być nie może) miłość też ku bliźniemu náſzemu zápala: ábyſmy ták bliźnie ſwoie miłowáli/ iáko nas pan kryſtus vmiłowáć racżył. Ktory iż wydał ciało ſwoie zá nas/ y krew ſwieta ſwoie wylał ná odpuſzcżenie grzechow náſzych/ przykázuie nam ábyſmy thež y my ciáłem bliźniego náſzego nie gárdzili/ ále ono wedle potrzeby wſpomagáli/ karmiac/ nápawáiac/ przyodzyewáiac etc. Zá co od płáte wielka obiecał. iij. Potwirdzenie miłośći ku bliźniemu náſzemu. i. Piot. iiij. Mátth. xxv.

¶ Ale iżebyſmy y tu obacżyli co to ieſt miłowáć páná Bogá y bliźniego/ ieſli to iedná rzecż ieſt/ cżyli ſa rozne: krotka náuke weźmi. Miłowáć páná Bogá/ nic inſzego nie ieſt/ iedno iemu ſamemu ſłużyć/ iego ſamego Bogiem y zbáwicielem náſzym wyznawáć/ y iego ſamego chwalić/ á to cżynić czo ieſt wola ſwieta iego/ opuśćiwſzy wſzytki ine wymyſły ſwiátá tego. A bliźniego miłowáć/ ieſt iemu nie zazrzeć/ ále wſzytkiego dobrego życżyć/ iemu ſłużyć wſzelákiem możnym obycżáiem/ á we wſzytkim rádą y káżdem wſpomożeniem iemu ná pomocy być. A ná krotce. Miłowáć páná Bogá/ ieſt w niego ſamego wierzac iego chwalić A bliźniego miłowáć/ ieſt iemu dobrze cżynić. Miłość Boża w wierze zależy. Miłość bliźniego w vcżynkach. W páná Bogá tedi w troycy iedinego wierzac y iego ſamego chwalac/ á bliźniemu dobrze cżyniac/ wſzyſcy ktorzy w tym áż do

końca trwáć bedzyemy/ przydzyemy do wieczney chwały Bogá oycá wßechmogacego. Ktoremu badź cześć y chwałá od wßelkiego ſtworzenia ná wieki wiekow/ Amen.

¶ Zámyka tedy w ſobie pirwßa cześć tey roſpráwy náßey. Napirwey opiſanie
i. co ieſt wieczerza Páńſka/ iż ieſt ſpráwá á vſtáwá Páná Kryſtuſowá/ ná ktorey przy chlebie á winie bywa dawano ciáło y krew ſwieta iego. Potym/ iáko wiele tá wieczerza ma przezwyſk w piśmie ſwietym/ kthorych ieſt czterzy. Bo ia piſmo ſwiete názywa chlebem y kielichem álbo winem. Potym ciáłem y krwia páná Kryſtuſowa. Záſie Teſtámentem nowym. Ná oſtátku vżywániem á złaczeniem ciáłá y krwie Páná Kryſtuſowey.

ij. W wtorey cześći mieliſmy tyle ile może być okazano wyrozumienia álbo mniemánia o wieczerzey Páńſkiey: á to s piſmá ſwietego. Náleźliſmy że troie. Dwoie bledliwe. Cieleſne Kápárnáitow/ s ktoremi y ći kthorzy w chlebie ciáło/ á w winie krew Páná Kryſtuſowe wiaża. Ci wßyſcy w iednym bledzye ſa okázáni. Wtory bład Korintczykow/ s ktoremi Nowokrzczeńcy/ Libertynowie y Schwenckfeld. ſa okázáni/ bo ći wßyſcy o ſákrámencie nic nie dzyerża/ iedno że ieſt poſpolitemu chlebowi rowny. Trzecie wyrozumienie ieſt nauká P. Kryſtuſowá y Páwłá ſwietego/ iż z onym chlebem y kielichem prawdziwe° ciáłá y krwie Páńſkiey pożywamy/ rzeczy niewidomych przy widomych znákoch przez wiáre.

iij. W trzeciey cześći ſłyßeliſmy iáko ſie człowiek ma doſwiadßać/ bo z doſwiádßenia godność pochodzi. A to napirwey vznáć grzech y gniew Boży. Potym pewność odpußczenia grzechow w śmierći Páná Kryſthuſowey z Miłoſierdzya Bożego. Ná oſtátku przyiecie duchá ſwietego/ á życie w nowym żywocie.

iiij. Czwarta cześć zámyka w ſobie pożytek vżywánia tey ſwietey wieczerzey. A tych ſa trzy przednieyßych. Napirwey/ iż duch ſwiety przez vżywánie wierne tego ſakrámentu/ wiáre w nas o śmierći Páná Kryſtuſowey twirdzi. Potym/ miłość ku Pánu Bogu zápala. A iż thá bez miłośći bliźniego być nie może/ thedy onże duch ſwiety w nas też miłość ku bliźniemu náßemu pobudza. A támże też ſłyßeliſmy/ w czym ſobie ſa rozne miłość Boża y miłość bliźniego.

¶ A ták gdy iuż ſobie rozważywßy ty wßytki rzeczy/ ſtárayże ſie pilno áby nic nie mießkał w tym co ieſt potrzebnego ku zbáwieniu twemu/ gdyż nie wieß czáſu á ni godziny gdyć rzeka: wſtań á czyń liczbe z włodárſtwá ſwego/ bo iuż wieczey tu rzedzić nie bedzyeß/ á bierz ſie/ ták iáko cie w pirwßym napominániu tám piſmo nápomina/ co napilniey do tego/ ábyś czo rychley doprowádził tego thák wdzyecznego gośćiá do przybytku ſercá ſwoiego/ ták iákoś ſłyßał/ przez wiáre ſwoie á przez te ſprawe duchá ſwietego/ gdiż rozumieć możeß coć ná tym goſpodarzu bedzye. Dayże nam to wßytkim etc. Amen.

Ná dzień roſpámiethywánia

Męki Páná náßego Hiſtoria/ z Ewányeliſtow ſwietych krotce zebrána.

¶ Nie płáczcie nádemna corki Jerozolimſkie/ ále płáczcie nád wámi y nád ſynmi wáßemi. Lukaß w xxiij.

¶ Spráwą wßytká męki páńſkiey/ á s ktorych przyczyn thák dobrowolnie Pan ią ná ſie przyiąć raczył


Ałobliwe ſłowá Páná náßego ktore nápiſał Lukaß ſwiety w xxiij. káp. piſania ſwego/ gdy żáłobliwie á z wielkim ſtráchem wypiſował ſpráwe y wßytko położenie/ kthore ſie



dzyáło około meki Páná náßego/ á około oney dziwney ſpráwy iego/ ktora tá-
ko práwy Bog y iáko práwy człowiek dobrowolnie ſpráwowáć raczył/ około
zbáwienia nedznego á vpádłego człowieká/ chcac iemu vbłagáć gniew Bogá
oycá ſwego/ á chcac go záſie przywrocić ku ſtráconey oyczyznie iego/ onego w-
dzyecznego kroleſtwá niebieſkiego/ kthore on był ſtrácił prze nieposłußeńſtwo
ſwoie/ y przyßedł był w wieczne przeklecie v Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ y
ſtał ſie był nad ine ſtworzenie omierzyonym ſtworzeniem iemu. A ták przeto
ty słowá ſa tu záłożone tego to náßego á wdzyecznego zbáwicielá/ ktore mowił
ku onym ſwietym niewiáſtam ktore płákáły idac zá niem/ gdy iuż był z miáſtá
wywiedzyon ná one okrutna śmierć krzyżowa/ dziwuiac ſie oney ſrogiey á nie-
winney mece iego.

¶ Abowiem poſpolicie narod ludzki gdy vsłyßał ſpráwe thák żáłobliwa meki
tego to ták dobrotliwego Páná náßego/ zwykł był płákáć nád nim/ á żáłowáć
go iákoby wielkiem gwałtem á wielkim przymußeniem vbitego á vmeczonego
zápomniawßy onych słow Izáiaßá proroká: Iż on dobrowolnie ßedł iáko bá-
ránek niewinny/ wydawáiac iáko ná ofiáre ſwiete ciáło ſwoie Bogu oycu ſwe-
mu. A iż dobrowolnie miał te okrutna śmierć przyiać zá człowieká nedznego/
iednáiac mu pokoy á przymierze v Bogá oycá ſwego/ á wywodzac go z wiecz-
nego przeklecia iego/ w ktorym on od wiekow był prze wyſtepek ſwoy/ y przod-
kowie iego. Ták iáko to y ſam ten dobrotliwy Pan á zbáwieciel náß powiedáć
raczył/ iż go dobrowolnie Bog ociec wydáć raczył/ rozmyłowawßy ſie świátá
tego/ áby nie záginał świáth/ iedno żeby był przezeń wyzwolon od wßytkich v-
pádkow iego. Iáko też to powiedáć raczył y onemu ſrogiemu ſedziemu Piłato-
wi gdy był przed nim poſtáwion/ gdy go z oney vporney á niewierney myſli py-
tał: Czemu zemna nie mowiß/ izaß niewieß iż ia mam moc wypuścić cie y vkrzi-
żowáć cie? Tedy mu z wielka pokora powiedzyeć raczył: Iżbyś ty nigdy nádem
na żadney mocy nie miał/ by tobie dobrowolnie nie byłá daná z wirzchu. Tho
ieſt/ z mocy á z dozwolenia Bogá oycá mego niebieſkiego.

Pan dobrowolnie ßedł ná śmierć.

¶ Zwykli też byli záſie drudzy żydom łáiać/ Iudaßá/ Piłata/ Herodá/ y ine przy-

Wymyſły przy mece Bozey.

czynice tey ſwietey meki iego/ przeklináć/ á im złorzeczyć: zápomniawſzy tego/ iż
ći wſzyſcy z dawná ná to byli od Bogá oycá ſpráwieni y zgotowáni/ áby byli ia
ko inſtrumentá á iáko ſprawce tey ſwietey meki iego/ ktora on dobrowolnie od
nich przyiać miał/ ná odkupienie á ná wyzwolenie tego ſwiáthá nedznego. Acż
im to potym ná wielka żáłość á ná wielki vpádek wyſzło/ á wzyeli iuż zá to wie
czna zapłáte ſwoie.
¶ Zwykli też byli drudzy trzy dni nie ieść/ boſo chodzić/ krzyżyki dzyáłáć/ y rozmá
ite wymyſły czáſu onego roſpámietywánia meki tego to Páná náſzego ſtroić á
wymyſlać/ nádzyewáiac ſie tym ſobie iáka przyſługe ábo iáki obchod meki páń
ſkiey vczynić/ á tym ia roſpámietiwáć.

Czo káżdy ma rozmyſláć przy mece Páńſkiey.

¶ Ale ty moy miły Krześciáńſki człowiecze rozmyſliwſzy ſie ná ty ſłowá co tho
Pan á ten zbáwiciel twoy mowi ku tym ſwietym pániam/ ktore tákież opłáká-
wáły te niewinna meke iego: Iż nie płáczcie moie miły corki Syońſkie ná mie
y ná meke moie/ ále płáczcie ſamy ná ſie y ná ſyny ſwoie/ Abowiem przyda ná
nie tákie czáſy iżby rádzi áby ſie im gory rozſtapiły/ á iżby ie zyemiá zákryłá/ áby
nie pátrzyli ná te ſrogość/ ktora im zgotowána bedzye. A wy bedzyecie mowić/
iż to błogoſłáwione mátki były/ ktore nigdy nie rodziły/ á iż nie poznáły tákie-
go okrucieńſtwá nád dzyatkámi ſwemi. A ták ty nieboraczku nedzny/ rozmyſli
wſzy ſie ná to/ iżeś też ty ieſt ieden ſyn s tych przekletych ſynow/ á iż ná cie ty wſzy
tki okrucieńſtwá zgotowány/ o ktorych tu ſłyſzyſz/ ieſli nie przeſthánieſz złości-
wych ſpraw ſwoich/ á iż nie znaydzyeſz miłoſierdzya v Bogá oycá ſwego przez
te niewinna meke tego iego iedynego á bárzo miłego ſyná/ kthory ieſt tobie ná
to wydan/ ábyć vbłagał ten gniew á to przeklecie v Bogá oycá twego. Tubyś
dopirko ſam ná ſie miał zápłákáć/ á nie płákáć nád tym Pánem ſwoim. A thu
byś ſie dopiro żáłobliwie miał rozlitowáć okrutney á niekrześciáńſkiey ſpráwy
ſwoiey/ ktoraś ty dał przyczyne/ y przodkowie twoi/ ku tey niewinney mece á ku
tey niewinney śmierći tego Páná ſwego: á owſzem wſpomniawſzy ná to/ co zá
pomſty wyſza ná cie/ ieſli nie naydzyeſz miłoſierdzya v niego. Rozmyſliwſiy ſie
iżeś ty złoczyńcá/ á tyś przewinił: á ten dobrotliwy Pan/ w kthorego vſciech ża-
dna omylność nigdy nálezyona nie byłá/ á nigdy żadnego grzechu nie vczynił/
zá cie to ćirpieć muśi/ á to zá cie wſzytko wypełnić muśi/ ſtoiac poſłuſzen ná krzi
żu Bogu oycu ſwemu/ y onym wſzytkiem obietnicam Prorockyem y dekretum
duchá ſwietego/ ktore o nim nápiſane były/ iż ſie to wſzytko wypełnić nád nim
miáło/ co ſie wypełnić miáło nád toba/ iáko nád złośćiwem/ niewiernem/ á nád

Ezái. Liij. Do żydow x.

złym á nieposłuſznym ſtworzeniem Páná Bogá ſwego. A iáko o niem Proro
cy nápiſali/ iż on ſtał ſie wypełnieniem tego wſzytkiego coś ty wypełnić á the-
mu wſzytkiemu doſyć vczynić był powinien.

Przyczyná pirworodnego grzechu

¶ A iżbyś temu doſtáteczniey zrozumiał/ przecześ ſie był ſtał ták ſtráconym ſy-
nem á ták przekletym ſtworzeniem v Páná tego ſwego/ by był nád toba ten bło
goſłáwiony ſyn iego/ ták iáko ſłyſzyſz/ nie vbłagał tego ſrogyego gniewu iego/
ták z dawná nád toba y nád przodki twemi záczetego. Thá byłá naprzednieyſza
przyczyná/ iáko y dziś ieſt y bedzye áż do ſkończenia ſwiáthá/ grzech á nieposłu-
ſzeńſtwo. Bo pirwſzy człowiek on Adam w Ráiu ſtworzon był wſzytek ná po
dobieńſtwo y ná kſztałt Páná ſwego: bo był ſtworzon w oney niewinnośći ſwo
iey/ był ſwiety/ był niewinny/ á żadna ſie go zmázá niſkad byłá nie dotkneła. A
zá te niewinność żywotá ſwego był ná to zgotowan/ iż y w tym był przypodo-
bnyon ku Pánu ſwemu/ iż nigdy vmrzeć nie miał/ á był nieśmiertelnym/ ták go

Człowiek był dziwnie ſtworzon.

był iedno Pan ſobie ſtworzył ná roſkoſz á ná kochánie ſwoie. Iż pátrzac ná one
niewinność iego/ á ná ono podobieńſtwo w nim ſwietych kſztałtow ſwoich/ á-
by iedno był ſobie w nim roſkoſzował/ á miał ſobie w nim kochánie ſwoie. Y
ták go zoſtáwić raczył bez pracey/ bez żadnego vdreczenia ciáłá iego: iż áni zim
no/ áni goraco/ áni żadna ſkázá ná ciele iego/ iemu nic ſzkodzić nie mogłá. Vczy
nił mu ktemu mieyſce roſkoſzne/ ktorego roſkoſzy żadne piſmo wypiſać nie mo-
gło/ á nie vmyáło/ ktore było przezwano Ráiem ſwiátá tego. Támże go poſtá
nowić raczył/ poruczywſzy y dawſzy mu w moc ony wſzytki roſkoſzy mieyſcá o-

nego/ áby tylko był nań ſobie pátrzył/ á kochał ſie z oney niewinnośći iego/ á z onego podobieńſtwá ſwego ſwietego.

¶ Ieszcze ktemu thámże wnet tenże ſwiety Pan powiedzyeć raczył/ opátruiac wszytki doległośći iego: Iż źle mu być ták ſamemu/ ále vczyńmy mu iákie thowárzyſtwo á iákie podpomożenie mieszkánia iego. Y dał mu niewiáſtę też człowieká drugiego podobnego kniemu/ ſtworzywszy ią z właſney kośći iego/ ktora wyiał z boku iego: iedno iż iuż oná byłá niewiáſtá/ y przyrodzenia y rozumu mdleyszego/ gdyż iuż byłá ſtworzona z iednego członku iego. Tákże iuż to dwoie był poſtánowił/ áby byli rozmnażáli on ták wdzyeczny a ſwiety narod iemu/ w ktorem on iuż ták ſobie wiekom wiecznie roſkoszowáć miał/ á położyć w nim wszytko kochánie ſwoie. A wszákoż/ chcac áby wżdy był wiedzyał on człowiek/ iż miał zwirzchnieyszego nád ſoba/ á pomniał iż mu był powinien posłuszeńſtwo zá tákie dobrodzyeyſtwá ſwoie/ iedno mu drzewo vkazał/ roſkázuiac mu/ ábyś tego drzewá nie ruszał/ áni żadnego owocu iego/ powiedáiac mu to: iż ſkoro go ruszysz tedy wnet pewnie śmiercia vmorzon bedzieſz.

Genesis ij. Stworzenie Ewy.

Chciał Pan chowáć człowieká w posłuszeńſtwie. Genesis ij.

¶ Luciferá też záſie był przed tym ſtworzył ná wyſokościach niebieſkich/ tákież ná roſkoszy á ná wdzyeczna służbę ſobie: ktory był Anyoł piekny/ Anyoł przed inemi wszytkiemi Anyoły nawybrańszy/ á przetho był przezwan Anyołem świátłośći. Y dał mu był w moc Pan á w posłuszeńſtwo/ y w thowárzyſtwo niezliczona moc á wielkość inych Anyołow. Thámże z oney pychy á z oney wielkiey powagi ktora miał z oney dobrotliwośći Páná ſwego/ vpadł w one nádetość w ono ſwowoleńſtwo/ y vczynił rádę z onemi Anyoły ſwemi mowiac/ áby mu vczynili Máieſtat ná wſchod słońcá/ áby ſie był vczynił rownym naywyższe[r]. Pan iáko ná zyemi thák y ná niebie bluźnienia imieniá ſwego nigdy ćirpieć nie raczy/ zemdliwszy moc iego/ kazał go ſtráćić inym ſwietym Anyołom ſwoim/ z onego ták ſwietego á poważnego mieyſcá iego/ ták iż vpadł ná niſkośći świátá tego/ ná mieyſcá márne á ſproſne pyekielne: ná kthorych/ zá ony roſkoszy ſwoie kthorych niewdzyeczen był/ vżywa y vżywáć wiecznie bedzye ſrogich ciemnośći/ męki/ y okrutnego wiezyenia ſwego: á ſtał ſie ſniego Anyoł ciemnośći/ Anyoł ſproſny/ á száthánem ſproſnym przezwiſkiem przezwány/ y z oną wszytka oſiádłoſcia ſwoia.

Ezáiasz xiiij. Lucifer Anyoł był zácny.

Pychá przyczyná złego.

¶ Tenże to iuż ták wzgárdzony á márny szátán/ widzac onego człowieká/ onego nedznego Adámá y z żona towárzyszka ſwoia/ iż był w wielkiem kochániu á w wielkiey roſkoszy Páńſkiey/ zazrzał mu tego: tuszac też ſobie ieszcze kiedy ku łáſce przydź/ obawáiac ſie by ſie on człowiek nedzny á niewinny w oney niewinnośći ſwoiey/ Pánu ſie ieszcze bárzyey nie wkradł w wiethsza łáſkę: á ſtad/ áby on nie przyszedł ieszcze w więtsze wzgárdzenie/ ſtárał ſie o tho pilnie/ iákoby gi onemu Pánu omierźić mogł. Ale iż był niewinny/ á ſwiethy/ á pełen miłośći Páńſkiey/ trudno ſie oń było pokuśić. A wszákoż słyszac to/ iż mu Pan wżdy nieczo był zakonu á posłuszeńſtwá zoſtáwił iedno nád iednym drzewkiem/ pilnie myślił o tym/ iákoby go był ktemu przywiodł/ áby był przeſtapił posłuszeńſtwo ono/ oczby tákież iáko y on przyszedł w niełáſkę á w omierzyenie v Páná ſwego/ á Pan áby iuż pieczey żadney nád nim nie miał: á thák ſobie tuszył záſie ſnádnyey przyść ku łáſce Páńſkiey.

Zazdrość wielki grzech.

Trudno ſie o wiernego pokuśić.

¶ Ale iż widzyał w onym niewinnym człowieku nieco podobieńſtwá Páńſkyego/ y w ſtworzeniu/ y w obyczáioch iego/ nie śmiał ſie oń ták beſpiecznie pokuśić: ále obaczywszy iż oná towárzyszká iego byłá przyrodzenia mdleyszego/ á przychylnieysza ku wietszemu przeſpieczeńſtwu/ zászedł ná nie tymi słowy: Y czemuście ſie wy wdáli w ták wielkie posłuszeńſtwo około tego drzewká/ álbo nie wiecie przecz wam tego zákazał? Bo to drzewko y owoc iego táka moc ma/ iż kthogo iedno ſkosztuie/ bedzye wiedzyał wszytko złe y dobre co ſie dzyeie ná świecie/ á ná wszytkiem ku bogom podobien bedzye. Y podał iábłko oney nedzney Ewie/ ktorey ſie chciáło być boginia/ á wieszcza. A oná potym ſkosztowawszy podáłá onemu mizernemu á vpádłemu Adámowi. Kthory ſkoro ſkosztował/ poznał wnet/ iáko mu on fałszerz powiedał/ y złe y dobre/ á poznał wnet vpadek ſwoy.

Adam táko zwiedzion.

Genesis iij.

Poznał wnet ſtrách/ poznał wnet bliſkye zginyenie/ á pretki á ſtrászliwy gnyew Páná ſwoyego. A obaczywszy iuż ſtrách wielki we wszytkich ſpráwach ſwoich/ zlekł ſie niebożatko/ nie śmieiac vkázáć oczu ſwoich. Aż Pan pothym vżaliwszy ſie onego vpádku iego y onego kochánia ſwego/ ſtąpił do niego/ á záwołał go k ſobie. Przyszedł ku Pánu z wielkiem drżenyem á z wielkiem ſtráchem/ ták iż ledwie ſtał ná nogach ſwoich. Jney wymowki niebożatko nie máiac/ iedno iż niewiáſtá mie zwiodłá moy miły Pánie.

Geneſis iij.

¶ Támże wnet Pan/ ácz z wielkiem żalem nád vpádkyem iego/ vczynił doſyć boſkyemu dekretowi ſwoiemu/ ktory ſie nigdy zmienić áni omylić może: wyrzucił go wnet od obliczności ſwoiey/ wygnał go wnet z onego mieyſcá iego roſkosznego: vczynił go przekletym/ vczynił go śmiertelnem y ná ciele y ná duszy/ y dał go w moc y w towárzyſtwo onemusz to złemu á niewiernemu Anyołowi/ kthory zdrádziwszy pirwey onego ſamego Páná ſwego/ zdrádził y tego niewinnego nedzniká/ kthory był wielka roſkosza á wielkiem kochániem iego. A wszákoż Pan czyniac doſyć y dekretom y ſpráwiedliwości ſwoiey/ y obietnicam ſwoim/ ktore był od wiekow przez Proroki ſwiátu opowiedzyeć kazał/ y ſam pirwey opowiedáć raczył/ iednák onego Boſkyego miłoſierdzya ſwego y w thák wielkyem gniewie ſwoim zániechác á zápomnieć nie raczył.

Dekret Páńſki nád Adámem.

¶ On złoczyńcá czym ſobie chciał nápráwić/ tym wiecey pokáził. Pan widzacz niewinność onego nedzniká/ iż ieſt zwiedzyon á omylon/ ácz mu iuż przyrzucił y ſkazał mu doczeſna śmierć ná ciele iego/ á wszákoż zoſtáwił to w miłoſierdziu ſwoim/ iż s cząſem ſwym záſie go ożywić miał/ á przyiać go záſie w łáſke á w miłoſierdzye ſwoie. Ale iż dekret iego iuż zgwałcony być nie mogł/ wnet záczał nowa ráde w táiemnicach Boſtwá ſwego/ ktorych nigdy żadny rozum áni ná niebie áni ná zyemi nie tylko zrozumieć ále áni w myſlach ſwych nigdy ſie dotknać nie mogł/ áni vmiał: iż iuż przez proſtego człowieká nigdy ty ták mocne wyroki iego ſwiete być złamáne áni nigdy zgwałcone nie mogły: Ale iż miał ná ſwiát zeſłáć Boſtwo ſwoie/ á ono ſłowo ſwoie/ w nim od wieku záczete/ ſyná ſwego miłego/ ktorego iuż iáwnie widzyał on nieſláchethny zwoycá onego nedznego człowieká. Bo mu mowił: Jż bedzyecie iáko bogowie wiedzac złe y dobre/ od tego owocu. O ktorym iáwnie Dawid ſwiety imienyem Páńſkyem z dawná powiedáć raczył: Jż z nim záwżdy od poczatku był/ á pirwey niżli tego Luciferá/ ſobie go był ſpráwić raczył. Wnet tenże miłościwy Pan/ poſthánowiwszy one ſwieta ráde w onym Boſtwie ſwoim/ thámże wnet ná onego złoczyńce/ á ná tego nieſlachetniká/ á ná onego zdrayce narodu ludzkyego/ táki dekret vczynić raczył: Jż gdyś ſie ty ſmiał pokuſić iuż drugi raz o poſtánowienie moie/ á zwyodłeś te nedzna niewiáſte/ oto ia wieczna nieprzyiazń położe miedzy toba á miedzy nia/ y miedzy národem twoim á narodem iey/ á s cząſem ſwym pokolenie iey zetrze/ zniszczy/ á ſkázi/ te chytra á márna głowe twoie. A tá ſwieta obietnicá iego iuż też znáczyłá/ iż to ſwiete pokolenie tylko s ſamey niewiáſty być miáło nád podobyeńſtwo inego pokolenia y inego narodu ludzkyego.

Nowa rádá o zbáwieniu ludzkiem.

Pſálm. Cix.

Dekret ná Czártá

¶ A toć ſa przyczyny przecz ták vpadł nedzny człowiek/ y wszytko potomſthwo iego/ á iż iuż zoſtał w wiecznym przekleciu á w wielkiem gniewie/ á w okruthnym omierzyeniu v Páná ſwego. A thoć ſa theż thy przyczyny/ przecz nie inszym kſtałtem Pan chciał przełomić á zniszczyć tych ſrogich dekretow ſwoich/ iedno iż iuż żadne ine ſtworzenye tego przeyednáć nie mogło/ iedno ono ſwiete plemie s poczatku ſwiátá w Boſtwie iego záczete/ á ná ten cząs iuż obiecáne/ kthore ſie dziwniey miáło zyáwić niż ine plemye/ bo tylko s ſamego iedynego narodu nyewieſcyego/ tylko ſamem ſłowem á duchem ſwietym ſpráwione/ á w niewinności tu ná ſwiát zeſłáne/ á s cyáłem człowyeczeńſkiem złaczone. Bo byſie też było toż ſwyete plemie národziło wedle cyáłá iáko iny człowyek/ tedyby też było pod onymże przeklecyem iáko iny człowyek wedle przyrodzenia národzony. A chromy chromemu trudnoby co był pomoc myał/ álbo go rátowáć miał. A wszákoż o tym ſwyetym tákyem zyáwyeniu iego tu/ ták zániechác muſi: doſyć o tym piſmá iáwnego/ y v Prorokow o tym wszedy doſyć mamy/ iáko był z nim od po

Jż ſyn z oycem záwżdy był od wieku.

czątku ſwyátá/ y iáko ſie thu zyáwił/ y czo ſprawował/ yáko prawy Bog y iáko prawy człowyek: kto o tym czyta álbo ſłycha iuż ſie temu przypátrzyć mogł/ iáko we zwyercyedle/ iż to ták ieſt á nie inák: gdyż ſie to w nim wypełniło y okazáło wßytko co o nim przed wyele tyſiecy lat przez Proroki á przez Pátriárchy wypiſano y wywołano było. Bo Dániel iáwnye o tym y czás y látá wedle liczby żydowſkyey wypiſał w dziewyatym kapitulum piſanya ſwego. A kto chce zliczyć látá od proroctwá iego áż do Piłatá/ ktorego nye przez przyczyny piſmo wſpomina/ áby ſie zgodziły czáſy ony/ tedy to naydzye yáko we zwiercyedle: gdzie tám Prorok wypiſał/ y pocyechy ludu vpádłego/ y śmyerć/ y wßytki ſprawy thego ſwietego nam obyecánego Páná.

¶ Iáko y záchariaß tákież iáwnie wołał ná Páná też w ix. kápitulum: Iż nielza miły Pánie inácżey/ iedno áliß we krwi teſtámentu twego muśiß wypuśćić s tego nedznego wiezyenia ten mizerny narod ludzki/ á z onego iezyorá/ w ktorym nigdy żadney ochłody nie máß. Thu iuż rozumiał Prorok/ iż żadna inßa krew/ żadne inße ofiáry tego ſpráwić nie mogły/ iedno krew onego ſwietego teſtámentu iego iedynego ſyná/ á thego nam obiecánego zbáwiciela. Iáko y Ezdraßowi Pan powiedzyeć raczył: Iż przyda ty czáſy iż ſie zyáwi niewiáſtá ktora teraz zyemiá pokrywa/ y okaże ſie ſyn moy Jezus/ á bedzye zábit Kryſtus/ á potym bedzye ożywiono ciáło iego. Iáko Ezáiaß/ iáko Dawid/ iáko ini Prorocy wßedy opiſali/ obwołáli/ iedno iż pálcem nie vkázowáli/ y narodzenia iego/ y ſpraw iego/ y meki iego: kto ſie chce temu przypátrzyć/ tám iáwnie znaydzye/ iż ſie ſnádnie wywiedzyeß s káżdego watpienia ſwego.

¶ Druga byłá przyczyná iuż potym poſlednieyßa tegoż to gniewu Páńſkiego: iż gdy iuż ták był przez ten ták márny vpádek wzgárdził Pan tego thák nedznego człowieká y wßytek narod iego/ dawßy go iuż ná wieczne zátrácenie/ odiawßy mu iuż one nieśmiertelność/ przedſie go y ná ciele y thu ná doczeſnych rzeczach karáć á treſtáć nie zániechał/ gdy iuż bedac onym pirworodnym grzechem záſlepiony/ ſtał ſie ſwowolnym ciáłem á złym narodem przed oczymá páná ſwego/ á záwżdy ſie iuż ſpráwy iego ſciagáły ku złośći: iáko y dziś thá przywárá ná nedznym narodzye ludzkim mocno przywrzáłá/ á záwżdy tym tá ſkorupká kurzyć ſie á śmierdzyeć nie przeſtánie. A chcac go Pan iáko złe/ ſwowolne/ á nyepoſłußne zwirze záwżdy pod iárzmem á pod ſrogoſcia grozy ſwoiey chowáć/ dziwne plagi/ dziwne pomſty vſtáwicżnie nád nim ſtroił: ták iż iedny ogień palił/ zyemiá ie pożyráłá/ ná koniec ie iuż do końcá wytráćić chciał/ y zátopił był wßytek ſwiát woda. A wßákoż wſpomniawßy ſobie one obietnice Boſka ſwoie/ ktora był ießcże w Ráiu vczynił temu to nedznemu człowiekowi/ iż ze krwye iego á z narodu iego miáło ſie vrodzić ono ſwiete plemie á on obiecány zbáwiciel iego/ ktory ſie miał pomśćić oney krzywdy iego/ á onego zwiedzyenia iego/ nád onym złocżyńca iego/ á iemu przeiednáć gniew on bogá oycá niebieſkiego/ zoſtáwił przedſie ośmioro człowieká z onego narodu/ áby był doſyć vczynił oney obietnicy ſwey. Ktorzy y ći potym obrocili ſie w zły/ w ſwowolny/ á w nieposłußny narod iemu.

¶ Potym gdy był niektore z nich zá słußnemi przyczynámi dał pod okrutne wiezyenie do Egiptu/ ták iáko o tym hiſtoria ſwiádßy/ y tám ich zániechác nie raczył. Záwżdy nie mogło wytrwáć Boſtwo iego/ áby był w ſobie nie wzrußał oney poczetey miłośći á onego ſwego kochánia kthore był ießcże w Ráiu záczał przećiwko temu narodowi nedznemu człowieczemu. Y wywiodł ie potym z onego wiezyenia/ obiecuiac im dáć y przywieść ie do zyemie dziwnemi obfitośćiámi á roſkoßámi zgotowáney: To iáko ſie tám obchodził z wiernemi á iáko z niewiernemi ßyroko tám o tym hiſtoria ſwiádßy.

¶ Pothym iuż nádreczywßy ſie dziwnie onych niewiernych ſwoich/ widzac iuż w nich wielki ſtrách á wielkye wathpyenie/ vczynił ſnimi przez Moiżeßá przymierze wieczne: y dał im nápiſane ártykuły onego przymierza/ pytáiac ich ieſli by ie przyiać chcieli/ á mocno ie Pánu dzyerżeć chcieli/ tedy iuż mieli tu docżeſne błogoſłáwieńſtwá odnieść á odzyerżeć od niego/ kthore ſie im dziwnie okázo-

Druga przyczyná gniewu.

Pomſty nád ſwowolnemi.

Geneſis vij.

Geneſis xlvi.

Exodi xij.

Deutero. xxvij. wáć miáły we wſzytkich roſkoſzach ich: ták iáko tám ſzerzey ſą wſzytki opiſane.
Kazał potym Moiżeſzowi/ áby ze dwoygánaſcie pokolenia ich s káżdego był ie
den obran/ á káżdy áby pytał narodu ſwego/ á czedł mu poſtánowienie ono od
Páná vczynione/ ſtánawſzy ná gorze wyſokiey/ ktora zwano Gárázim/ powie-
dáiac im od Páná: iż ieſli tych ártikułow á tego poſtánowienia nie wypełnicie
Deutero. xxxi. w namnieyſzey ſpráwie/ tedy iuż bedzyecie przekleci v Páná ſwego ná wieki: wy
liczáiac im dziwne przeklectwá á dziwne pomſthy/ kthore ſie nád niemi ſrodze
dzyać miáły/ ieſliby byli temu wſzytkiemu doſyć nie vczynili ná czo ſie byli obo-
wiązáli. A oni niebożatká wſzyſcy káżdy w ſwoim pokoleniu/ nie rozmyſliwſzy
ſie ná to/ ná káżdy ártykuł przyzwaláli/ wołáiac wielkyem głoſem/ Amen.
Cyrograf przodkow náſzych. A tu dáli ſrogi Cyrograph á ſrogi zapis ſami ná ſie y ná potomſtwo ſwoie Pá-
nu ſwemu. Potym Pan roſkazał Moiżeſzowi/ áby im to dał wſzytko ná ſpiſku
áby ſie tego pilnie vczyli/ y potym to opowiedáli potomſtwu ſwemu/ áby to by
to miedzy mna á miedzy nimi ná wieczne ſwiádectwo ná to/ ieſliby mi tego nie
zdzyerżeli coby ſie im potym zá to przytráfić mogło. Y támże wnet Pan powie-
dzyeć raczył: iż ktory mi tego nie zdzyerży/ zápali ſie gniew moy przećiwko iemu
á odſtapie od niego/ á zákryie oblicze ſwoie od niego/ á dam go ná okrutne zgi-
nienie/ á wſzytki złośći y wſzytki vdreczenia beda nad nim wypełnione/ thák iż
dopirko pozna y rzecze/ byádáſz mnie iżem iuż tego doczekał iż iuż odſtapił Pan
moy odemnie/ á iż go iuż nie máſz zemna. Támże wneth Moiżeſz nápiſawſzy o-
no ſrogie á twárde poſthánowienie miedzy niemi á miedzy Pánem vczynione/
wezwawſzy ná ſwiádectwo niebo y zyemie/ z wielkiem ſtráchem podał im ono
wſzytko ták nápiſane poſtánowienie: Thámże im powiedzyał wſzytki przeklec-
twá ich ktore ie miáły potkáć ieſliby nie wypełnili onych ſrogich dekretow á o-
nych vſtaw od Páná ſwego ták vczynionych á im podánych. Támże niebożá-
tká przyiawſzy wſzytko ono/ obwyazawſzy ſie y potomſtwo ſwoye wſzytkyemu
temu doſyć czynić/ dawſzy ná ſie ſrogye Cyrography/ żaden ſnich nie był áni be
dzye do ſkończenya ſwyátá ktoryby był temu doſyć vczynił álbo to wypełnił ná
co ſie obwiazał. A ták nielza iuż było iedno iż Pan/ czyniac doſyć dekretom ſwo
im/ muſiał niſzczyć/ tepić/ á kázić on nedzny narod ludzki/ y doczeſnym y wiecz-
Czárt wiele może gdy Pan opuśći. nym przekleciem/ kthore ieſt záwiſneło nád nim/ y thák bedzye áż do ſkończenia
ſwiátá. Bo on ſrogi Czárt á ſprzećiwnik yego/ gdy yuż Pan odſtapił od nyego/
vmye ſnim kuglowáć á przewodzić nád nim wſzytko wedle woley ſwoyey.
¶ Coż tedy záſie ten dobrotliwy Pan vczynić raczył. Tu pátrzay dziwnego mi-
łoſierdzya iego/ kuſzac ten nedzny narod przez wyele czáſow: gdyż v niego/ iáko
piſmo powieda/ tyſiac lat iáko ieden dzyeń/ nie lza iedno iż muſiał wſpomnyeć
ná ony obyetnice ſwoye/ á ná ono miłoſierdzye ſwoie/ á zeſtáć tu ono niewinne
Boſtwo ſwoye/ á złaczyć ye s tym nedznem człowieczeńſtwem ciálá náſzego: bo
to był obyecał nie tylko w Ráiu/ ále y Abráámowi/ y Izáákowi/ y Dawidowi
y inem Pátriárchom/ iż im miał zeſtáć to ſwiete á obiecáne plemie/ ktore ſie zyá
wić miáło z narodu ich/ przez kthore ieſzcze w łáſke iego mieli przydź wſzyſcy ći
nedzni narodowie ludzcy/ á być záſie z nowu vbłogoſłáwieni. O czym potom
kowie ich ſwieći Prorocy iáwnie wypiſáli/ iż nie ináczey ten obiecány zbáwiciel/
iedno niewinna meka á śmiercia á krwia ſwa/ miał przeiednáć on ſrogi gniew
im v Bogá oycá ſwego/ á vbłogoſłáwić ie/ y wſzytki ine narody. Y okázowáć
im to Pan raczył iáwnie ieſzcze w ſthárym zakonie/ ácz pod figurámi/ iż nie iná-
czey miał być vbłagan ten ſwiethy gniew iego/ iedno rozlaniem krwie/ ále nie
proſtey krwie/ iedno onego wdzyecznego ſyná iego tu w człowieczeńſtwie zyá-
wionego/ zá ony wyſtepki ich rozlaney.
Figury rozlanya krwie Páńſkiey. ¶ A iżby był vkroćił gniewu ſwoiego nád doczeſnemi ſrogoſciámi ich/ roſkazał
im ofiárowáć ſobie krew bydleca/ ptaſza/ á źwirzeca: figuruiac to im/ iż docze-
ſna pomſtá mogłá im być vbłagana temi doczeſnemi ofiárámi/ á ta doczeſna
krwia. Ale oná wieczna pomſthá nie mogła być ináczey zgłádzoná/ iedno było
trzebá inákſzey krwie/ á dziwniey/ á ináczey ſpráwioney niżli tey doczeſney. Ná-
ko to y ſam ten zbáwiciel náſz á to ſwiete á zeſtáne niebieſkie plemie ná oſtátecz-

ney wiecżerzy/ cżyniąc iuż Teſtáment ſwoy przed śmiercią ſwoią zwolennikom ſwym/ á podawáiąc im krew ſwoie pod oſobą winá ſpráwioną/ powiedáć im racżył: iż otoż dopirko iuż przyſzłá oná krew nowego teſtámentu mego/ kthora bedzye zá was wylaná ná odpuſzcżenie grzechow wáſzych/ o kthorey z dawná Prorocy powiedáli: známionuiąc to/ iż żadna inſza krew nie mogłá zmázáć á zetrzeć onego wiecżnego przeklecia z narodu ludzkiego/ thylko thá niewinna á świetá krew iego/ ktora miáłá być wylaná/ nie zá docżeſna pomſte/ iáko to tu y ſam powiedáć racżył/ ále ná odpuſzcżenie grzechow wſzemu narodowi ludzkyemu/ y pirworodnych y potym bedących: przez ktore odpuſzcżenie grzechow iużechmy záſie mieli przyſtęp ku onemu pirwſzemu miłoſierdzyu v Bogá oycá ſwego/ y ku ſtráconey oycżyznie ſwey kroleſtwá onego niebieſkiego/ nam od niego zgotowánego/ y ku wſzytkim błogoſłáwieńſtwam onym ktore ſą wiernym iego zgotowáne y opowiedzyáne. Co ſie nam wſzytko známienowáło we wſzyſtkich ofiárach zakonu ſtárego/ á zwłaſzcżá w oney w kſiegach Leuitici vſtáwioney y nápiſáney. Gdzye tám Pan roſkázuie/ iż gdy lud ten vpádnie w grzech/ tedy niechay przywiedzye dwá kozyełki do przybytku Bożego/ á z iednego niech bedzye wylaná krew ná ofiáre zá grzechy ludu onego: A ná drugiego niechay Biſkup y oni ludzye na ten cżás zebráni włożą rece ſwoie/ á obciążywſzy go grzechy ſwemi/ niechay go wypedzą ná puſzcżą.

Figurá dwu kozyełkow. Leuitici xvj.

¶ O właśnieſz to nam mogło figurowáć tego náſzego niewinnego báránká/ tego Páná á zbáwicielá náſzego/ ktory ná świát zeſłan być miał w niewinności ſwoiey/ ktorego piſmo y Prorocy wſzedy niewinnem báránkiem zowie. O ktorego Izáiaſz woła iáwnie do Páná/ proſząc áby rychley zeſłał te° báránká świetego/ áby opánował zyemie. Powiedáiąc theż o nim/ iż miał być wiedzyon ná śmierć iáko báránek niewinny/ á iż nie miał otworzyć vſt ſwoich zá żadną krzywde ſwoie. Kthorego potym Jan świety iáwnie vkazał pálcem ſwoim/ mowiąc: Iż otoż iuż ieſt ten báránek o ktorem nam z dawná Prorocy powiedáli/ iż miał odkupić á włożyć ná ſie wſzytek vpádek świátá tego y wſzytkiego narodu ludzkiego. Iáko też o nim y drugi Jan świety Ewányeliſtá piſze/ iż go widzyał w onym zyáwieniu ſwoim/ kthore miał o thàiemnicach Páńſkich/ á on ſtoi ná práwicy iáko báránek niewinny á zekrwáwiony/ ofiáruiąc one świetą krew ſwoie zá vpádek ludzki Bogu oycu ſwemu. Abowiem ten świety á niewinny báránek dał wylać zá grzechy náſze one świethą á niewinną krew ſwoie. A mychmy wſzyſcy włożyli nań rece ſwoie/ á obciążywſzy go grzechy ſwoiemi puścilismy go ná ſrogą puſzcżą/ to ieſt/ miedzy narod złościwy á ſwowolny. O kthorym Dawid z dawná w oſobie iego powiedzyał/ iż go mieli obſtąpić iáko wołowie tłuści á iáko pſi wściekli. A na koniec thák był ná tey puſzcży obciążon y vdrecżon/ iż iuż ono człowiecżeńſthwo niewinne/ wyſzacz ná onym ſrogiem drzewie krzyżowym/ wytrwáć nie mogło/ ále wołał do Bogá oycá ſwe°: y cżemużeś mie moy miły Pánie ták nedznie opuścić racżył. Toć ten był báránek niewinny/ ktory zá nas wylał krew niewinną ſwoie. Toć then miał być wypuſzcżon á wygnan ná te okrutną puſzcżą tego złośćiwego narodu ludzkiego/ obciążony grzechy á złościámi náſzemi. O cżym Izáiaſz/ Hieremias/ Dawid/ Dániel/ y inſzy Prorocy ſzeroko nápiſáli.

Izái. xxvj.
Izái. Liij.
Jan wj.
Pſalm. xxj.

¶ Iáko też y w tey figurze mogł ſie nam właśnie známionowáć then niewinny báránek/ iż w on cżás gdy miał Pan wſtąpić do Egiptu/ gdzye byli w wiezyeniu przodkowie náſzy/ á vcżynić pomſte nád kroleſtwem onym/ gdy ich on vporny krol Fáráon z oney niewoley ná roſkazánie iego wypuścić nie chciał. Tedy roſkazał Pan Anyołom wſzytko zábić w káżdym domu we wſzytkiem kroleſtwie onym/ coby ſie było naypirwey vrodziło/ ták od dzyeći iáko do namnieyſzego ſtworzenia: ták iż y krolewſki ſyn y wſzytko ine co ſie kolwiek iedno napirwey w onym kroleſtwie vrodziło/ wſzytko iedney nocy zábito było. Támże pan wiernym ſwoim te plage opowiedzyeć roſkázáć racżył/ dawáiąc im ten znák/ áby káżdy wedle narodow ſwoich wzyał báránká niewinnego á niepomázánego á krwią iego áby náznácżył podwoie ſwoie/ áby Anyeli ználi domy ludu Páń-

Exodi xj.
Figurá iáko pan w Egipcie wſzytko pirworodſtwo wytráćić roſkazał.

ſkiego/ á

ſkiego/ á nie ſtepowáli tám ná ſroga pomſte one. Kthorego potym báránká
kazał im pożywáć gdy ie iuż z oney niewoley wywieść miał/ thák iáko o tym ſze-
rzey w hiſtoriey nápiſano ſtoi/ ná pámiatke oney łáſki á dobrodzyeyſtwá iego
a wywiedzyenia z oney okrutney niewoley ſwoiey.

Pan ſwę niewinnę krwię náznáczył podwoie ſercá káżdego wiernego.

❡ O iákoż to nam nie własnie známionowáć ma thego niewinnego báránká á
tego Páná á zbáwicielá náſzego/ kthory ta niewinna krwia ták mocno názná-
czyć raczył podwoie wiernych ſwoich/ iż oná niewinná duſzyczká á pirworod-
niczká ich iuż nie bedzye zábita áni zátrácona: á iż iuż ieſt przyieta w łáſke á w o-
pieke Bogá oycá ſwoiego. Już go też pożywamy vſtáwicznie/ w oſobie chlebá
pożywáiac ſwietego ciáłá iego/ á w oſobie winá oney błogoſłáwioney krwie ie-
go/ roſpámietywáiac ſwieta meke iego/ á pámietáiac ná to/ iż iáko on pod ona
figura wywiodł przodki náſze z onego Egiptu á od onego okrutnego królá Fá-
ráoná z onego wiezycnia: tákże też teraz nákarmiwſzy nas tym niewinnem bá-
ránkyem á tym ſwiethym ciáłem ſwoim/ á náznáczywſzy podwoie duſzyczki ná-
ſzey ta ſwieta krwia ſwoia/ záchowywa nas od káżdey pomſty á vpádku náſze-
go/ á wiedzye nas z onego okrutnego wiezyenia onego ſrogiego Fáráoná czár-
tá ſproſnego/ do obiecáney á do wdzyeczney zyemie á do oyczyzny náſzey/ to ieſt/
do kroleſtwá ſwoiego nam z dawná od Bogá oycá zgotowánego/ ktore nam
byli ſtrácili przodkowie náſzy/ y my ie vſtáwicznie trácięmy prze złości á prze nie-
poſłuſzeńſtwo ſwoie: bo vſtáwicznie łamiemy ſobie on ſlub/ y ony Cyrography
ktoremi nas byli mocnie obowiazáli oniſz tho przodkowie náſzy dzyerżeć wiáre
iemu: á mychmy ſobie ieſzcze wiecey tego káżdy z oſobná przyczynili. Slubuiacz
ná krzcie mocnie dzyerżeć wiáre iemu/ odrzekáiac ſie ſpraw y towárzyſtwá one-
go zwoydce a ſprzećiwniká náſzego/ á zdraycé tego/ to ieſt Czártá ſproſnego.
A żadny z nas nie ieſt áni bedzye áby to zdzyerżał Pánu ſwemu. A s tey przyczy-
ny by nie tá ſwieta krew tego niewinnego báránká/ á nie thá niewinna ſmierć á
meká iego vbłagáłá nam thego ſpráwiedliwego gniewu Bogá oycá náſzego/
ktory s tych przyczyn słuſznie záſługuiem/ bylibychmy ieſzcze w wietſzym przekle-
ciu á w wietſzym omierzyeniu v niego/ thák iáko o tym piſmá powiádáia/ niżli

Do Rzymiá. ix.

miáſtá Sodomſkie á Gomorſkie/ ktore ſrogyem ogniem zápalone z niebá były/
á zyemiá ie potym pożártá/ ták iż nie zoſtáło żadnego znáku mieyſcá ich. A cieſz-
ſzeby ná nas dekrethy y przeklectwá wynidź muſiáły/ niżli wyſzły ná ony przodki
naſze/ ktore były ná nie/ iákoś ſłyſzał/ przez Moiżeſzá doſyć ſrodze wydáne y ná-
piſane.

Leuitici xiiij. Figurá dwu wroblow ktore ofiárowano ná oczyſcie nietredowátego.

❡ Albo iáko też ono w zakonie nápiſano było/ iż gdy ſie poiáwił człowiek mie-
dzy ludźmi tredem zárážony/ tedy wnet był wyrzucon z oney ſpołecznośći. A gdy
iuż potym był wyleczon á iż miał być przyiet do zebránia ludzkiego/ thedy miał
idź do przybytku Bożego/ á oddáć ofiáre kápłanowi/ dwá wroblá żywe/ drew-
no Cedrowe/ ſznur czyrwony/ á wiazánke Izopu: á on kápłan miał wypuśćić
z iednego wrobliká krew ná naczynie gliniáne/ á zmieſzáć ia z woda/ á pothym
rozmoczywſzy Izop on w oney krwi/ miał ſiedm kroć pokropić onego oczyśćio-
nego człowieká. Toć thez byłá rzecz máło k rozumowi podobna/ ále zrozumia-
wſzy co to byłá zá figurá/ może ſie iey żaden nie dziwowáć. Bo grzeſzny człowiek
grzechem iáko tredem zárážony pewnie iuż ieſth wyrzucon od ſpołecznośći á od
zebránia Páńſkiego. A gdy bedzye vleczon przez vznánie á pokore á przez wiá-
re ſwoie/ á weźrzy do onego wiecznego kápłaná: o kthorem/ iáko ſwiety Páweł
piſze/ iż ofiárował zá nas wdzyeczna ofiáre Bogu oycu ſwemu/ á bedzye mu o-
fiárował ony dwá wrobliki/ to ieſt dwá zakony ſtáry y nowy/ ktoremi on ieſt o-
bowiazan: w ktorym iednym tento ſwiety kápłan krew zmieſzawſzy z woda wy-
puśćił z boku ſwego ná naczynie gliniáne/ to ieſt ná nedzna zyemie: á pokropił
ia onego zárážonego á vpádłego człowieká/ rozmoczywſzy w niey Izop/ tho
ieſt gorſzkość ſkruchy iego/ á potym go wolno wypuſzcza iáko onego wrobliká
s przeklecia á z obowiaſku zakonu pirwſzego: gdzye mu też on nedzny człowyek
ma ofiárowáć drzewo Cedrowe/ to ieſt/ ono drzewo okrutne ná ktorym ſie ſtá-
to zbáwienie iego: á ktemu on ſznur czyrwony ktorym był zwiazan á kthory był

vfárbo-

vfárbowan ſwieta á ſláchetna a przenadrozßa krwia iego.

¶ A toć byly figury/ á toć byly ty podobieńſtwá tey ſwietey krwie Páná náßego
kthora miáłá hoynie być wylaná dla zbáwienia náßego: gdyż/ iako ſwiety Pá-
weł piße ták iákoś y wyzßey ſłyßał/ iż nam żadna inßa krew thego ſpráwić nie
mogła. A tá ſwieta krew ieſt wylaná ná wßytki narody ludzkye á ná odkupye-
nie ich/ y ná wßytki ony od początku ſwiátá/ ktorzy z rádośćia czekáli odkupye-
nia tego/ á wierzyli mocno obietnicam Páńſkim/ iż ná ſkończeniu świátá ták iá-
ko obiecał miał zeſłáć tego niewinne go báránká/ á to ſwiete odkupienie: o kto-
rego záwżdy Prorocy wołáli do Bogá Oycza/ áby go zeſłał co rychley/ áby go
im niebo ze dzdzem ſpuśćiło. A w onych figurach pod zwirzecza krwia vczynyo-
nych/ ktore známionowáły krew Páná tego á odkupienie tego/ iuż przÿmowá-
li wßytko błogoſłáwieńſthwo od niego/ á byli vczeſniki poſpołu z námi przez
wiáre ſwoie/ ktorzychmy w rádośći doczekáli tego ßczeſliwego odkupienia ſwe-
go/ y wßytkich záſług ieº. O czym ſwiety Páweł nadobnie nápiſał/ iż iuż byli po-
ſpołu z námi pokrzczeni w wierze ſwoiey/ ktorzy przy niey ſtali/ z wody á z Du-
chá ſwietego/ gdy ie duch Páńſki prowádził przez ony wodi morſkie. Támże też
tenże ſwiety Páweł piße/ iże też poſpołu z námi w oſobie chlebá ciáłá Páńſkiego
ktore ieſt nam dano ná zbáwienie náße/ pod figura oney mánny vżywáli/ kto-
ra im z niebá ná pußczy pádáłá. A wßákoż támże tego ſwiety Páweł dołożyć ra-
czył/ iż iáko oni nie wßyſcy weßli do obieczáney zyemie iedno ći kthorzy wiernie
wierzyli Pánu ſwemu.

Żadna ina krew nas od przekle-
cia wybáwić nye
miáłá iedno krew
Páńſka.
Ezai. xlv.

Iáko ná on czás
przodkowie náßi
błogoſłáwyeńſt-
wo docześne przÿ-
mowáli/ thák my
przez krew Páń-
ſka wieczne bye-
rzemy.
j. Korint. x.

¶ Tákże thez y miedzy námi podobno nie wßyſcy wnida do obieczánego krole-
ſtwá ſwego niebieſkyego/ iedno ći kthorzy wiernie beda wierzyć Pánu ſwemu á
temu ſwietemu odkupyeniu iego. Iáko y o tym ſam Pan naß powiedáć raczył:
iż nie káżdy wnidzye do kroleſtwá mego kto tylko zá mna woła Pánie Pánie/ ie-
dno tylko ći ktorzy czynia wola Bogá oycá niebieſkiego/ wykłádáiac to/ iż tho
ieſt nawdzyecznieyßa wola iego wierzyć weń y w tego ktorego on zeſłał ná od-
kupyenie Kryſtuſa.

Iedno ći wnida
do obiecáneº kro-
leſtwá Páńſkiego
ktorzy wiernie
dufáia iemu.
Matth. vij.

¶ A toć ty były ony wdzyeczne ofiáry Bogu oyczu náßemu/ktore ſie dzyały pod
tymi figurámi krwáwemi/ figuruiac przed oczymá iego one ſwieta krew á nie-
winna tego iedynego ſyná/ ktora miáłá vbłágáć on ſpráwiedliwy gniew iego/
á przywroćić mu w łáſke człowieká onego vpádłego. A w teyći ſie to on won-
nośći kochał/ iáko o nim piſmo piße/ kthora mu przychodziłá z onych ofiar ze
krwie vczynionych/ figuruiac mu one wdzyeczna ofiáre á one wdzyeczna won-
nosć ktora mu miáłá być vczyniona ze krwie onego iedinego á bárzo miłego ſy-
ná: wſpominaiac ſobie ná ony obietnice ſwoie/ iż oná ſwieta á niewinna krew
onego ták wdzyecznego ſyná iego miáłá mu záſie w łáſke przywroćić onego ne-
dznego á ſtráconego człowieká/ktory był wielkie kochánie iego/kocháiac ſie á ro-
ſkoßuiac ſobie iuż y nád onemi ktorzy z radoſcia á z wiára czekáli onych obietnic
iego/ á pod onemi figurámi oney ſwietey meki á rozlania krwie onego obieczá-
nego ſyná iego iuż znáydowáli miłoſierdzye v niego/ á iuż przychodzili ku ſwye-
tey łáſce iego.

¶ A toć były przyczyny/ iż ten ták miłośćiwy Pan nic nie folguiac temu ſwemu
ták miłemu ſynowi/ wydał go dobrowolnie ná ták okrutne meki iego/ gdyż ża-
dna ina krew nie mogłá być nálezyoná ktoraby byłá zá ty ſpráwiedliwe dekre-
ty iego doſyć vczynić mogłá/ iedno krew ſwieta á krew tá niewinna iego teº iedi-
nego ſyná/ ktorego on ſam vſty ſwemi nam zeſłáć obiecał/ y przez Proroki mo-
cno potwirdzáć raczył. To co ſie potym około tey ſpráwy á meki ták niewinne-
go Páná náßego dzyało/ byłoby wiele wyczytáć/ o czym iuż máło nie wßyſcy iá-
wnie wiemy á iáwniechmy ſie náſłucháli.

Pan dobrowol-
nie wydał zá nas
ná śmierć ſyná
ſwego.

¶ Abowiem to iuż wiemy/ iáko á s ktorych przyczyn te ſwieta meke ſwoie á te o-
krutna śmierć ſwoie dobrowolnie dla nas przyiać raczył/ y iáko do Ieruzalem
ná nie dobrowolnie iecháć raczył/ y co ſie dzyało przy ſwietym wyechániu iego
máło nie wßyſcy wiemy: iáko też on oſtáteczny Teſtáment w oney krwi ſwoiey á
w onym ciele ſwoim/ o ktorey z dawná Prorocy powiedáli/ Apoſtołom ſwym

y nam wßytkim zoſtáwić raczył. Jáko potym ßedł do ogroyczá rozmawiáć ſobie z Bogyem oycem ſwoim: iáko ſie tham było vſtráßyło ono ſwiethe człowieczeńſtwo iego/ widzac y wiedzac ony wßytki okrucieńſtwá/ ktore ſie dziać miáły nád onym człowieczeńſtwem iego niewinnem: ktore wßytki przed tym iáwnie byli Prorocy wypiſáli/ á práwie iáko ná oko wymálowáli. O ktorych y ſam do brze przed tym Apoſtołom ſwym ßeroce á iáśnie opowiedáć raczył. Thak iż w onym ogroycu padßy ná oblicze ſwoie/ wołał do Bogá Oyczá ſwego/ áby inßy kſztałt mogł náleść ná odkupyenie tego nedznego człowieká niżli śmierć iego/ á iżby oddalił ten ſrogi kielich meki iego/ ták iż krwáwy pot á práwie z gorącości wielkyey ze krwia zmießany/ tám wypłynał s ſwietego ciáłá iego. A wßákoż to

Przykład/ iż mamy wßytko przypußczáć ná wola Bogá oycá ſweᵒ.

wßytko przypuścił ná wola ſwieta iego: gdiż rozumiał iż ſie iuż nie miáły połamáć ony ſwiete dekrety iego/ ktore y ſam o mecze iego iuż z dawná był opowyedzyeć raczył/ y przez Proroki iáwnie wywołáć dał. Azaß go nie iáwnie wypiſał

Izáiaß w Liij.

Izáiaß/ iż ten bedzye zránion á vbit dla złości náßych/ iż ten bedzye wiedzion iáko owieczká ná zábicie/ á nie otworzy vſt ſwoich: Iż then bedzye on oſtháteczny mąż/ ktory bedzye pelen wßytkich boleści á żáłości świátá tego. A thámże mu Bog ociec przez tegoż to Proroká powiedáć raczy: Iż gdyż ták niewinnie prácowáłá dußá iego/ iż bedzye wola moie ſpráwowáłá reká iego/ á on bedacz ſpráwiedliwy/ vſpráwiedliwi wiele ſług moich w niewinności ſwoiey: A iż on dał

Dziwna ćirpliwość páńſka.

dobrotliwie ná śmierć duße ſwoie/ á miedzy złośniki był policzon/ á modlił ſie zá ſprzećiwniki ſwoie/ poddam mu też wßytki narody w poſłußeńſtwo iego/ á łupy okrutnych mocarzow bedzye dzyelił ſobie wedle woley ſwoiey. Jáko Dawid/ iáko Hieremiaß/ iáko Dániel/ y ini Prorocy/ iáwnie á nie ináczey iáko we zwierciedle vkazáli wßytki ſpráwy y meki tey ſwietey á niewinney iego.

Czuycie ábyſcie nie przyßli ná pokuſy.

¶ Tamże też potym iáko vpominał Apoſtoły ſwoie/ ktorzy/ iáko ludzye krewcy/ poſneli byli: máła pieczą máiac o tym co ſie tu dzyać miáło/ mowiac im áby czuli/ áby ſie ſtrzegli/ áby nie przyßli w pokuſy. A coż ty chceß vczynić nedzny Apoſtole/ ktoryś dáleko od ogroycá iego/ ktory leżyß nie ná kámieniu á nie ná twárdey zyemi/ iáko oni nedzni Apoſtołowie leżeli: ktory leżyß á kochaß ſie w obfitoſciach ſwoich. O miáłyćby brzmieć w vßach vſtáwicznie ty ſwiete słowá iego

i. Piotr v.

Czuy nieboraczku czuy/ ábyś nie przyßedł w pokuſy/ gdyż widziß iż ſprzećiwnik twoy nie ſpi/ iedno iż ßuka iákoby cie rychley poſieść mogł. O nedzneß to czucie náße/ á nedzna ſtraß náßá/ ieſli nie bedzye łáſki á miłoſierdzya tego Páná/ iż nas z łáſki ſwey obudzić nie bedzye raczył/ ábychmy wżdy niebożatká czáſem czuli á ſtrzegli ſie tych pokus á vpádkow náßych/ ktore nad námi vſtáwicznie wißa/ á ktorych bez łáſki iego trudno ſie vſtrzedz mamy. A to bierz przykład s tego Páná ſwego/ iż on wßytki ſpráwy ſwoie pußczał ná Bogá oycá ſwego/ á ná ſwieta opieke iego. Tákże też ty nedzny nieboraczku/ ácześ dáleko rozny od tego Páná ſwego/ przedſie wßytko złe y dobre poruczay Bogu oyczu ſwemu/ á wßytko pußczay ná opieke iego: pewnieć ſie też to ſſtáć może/ iż ten dobrotliwy pan obudzić cie bedzye raczył/ á vpomionać cie/ iáko vpominał ty ſwiete Apoſtoły ſwoie/ ábyś czuł á ſtrzegł ſie ábyś nie przyßedł ná ony pokuſy á ná ony vpádki/ ktore ſa ná cie ze wßech ſtron zgotowáne.

Wßyſtko mamy poruczáć w opyeke páńſka.

¶ Támże też iuż podobno wieß y ſłychaleś/ iáka ráde vczynili oni Biſkupowye á Lucemiernicy około zginienia á śmierći ieᵒ/ powiedáiac iż lepyey że ieden zginie niżliby wßyſcy zginać mieli: y iáko potym z Judaßem poſtánowili o wydániu iego. O ſwietaß to byłá rádá ich á to poſtánowienie ich/ á práwie Duch s. mowił ty słowá miedzy niemi/ iż to było lepiey áby ten ſwiety á niewinny Pan vmárł zá wßytki/ ábychmy my byli niebożatká wßyſcy nie poginęli/ oną wieczną śmiercią ktora ná nas ſkazána byłá.

¶ Tu potym iáko w onym ogrodzye poimán był/ iáko ſrodze á okrutnie zwyazan á roſkrwáwion/ y wßytko co tám ſpráwowáć raczył/ ßeroko nam ieſt opiſano. A to ſie wßytko dzyało/ áby ſie były ony ſwiete proroctwá wypełniły/ ktore o nim z dawná vczynione były. Jáko Dawid nápiſał y inßy Prorocy: Iż ſie zebráli kſiażetá y inßy przełożeni ſwiátá tego przećiwko Pánu/ á przećiwko Kry-

Pſalm. ij.

ſtuſowi iego. Támże tez wnet przez tegoż Dawidá tenże Bog ociec mowi k niemu: Iżeś ty przedſie ſyn moy namileyßy ieſth/ á iam ciebie ſobie iſcie vrodził/ y damći poſieść wßytki narody ſwiátá tego/ y wßytki gránice á ßyrokośći tey nedzney zyemie. Tákże też y o tym Iudaßu tenże Dawid z dawná powiedał: Iż bedzye wyrzucon z liczby przebránych iego/ á biſkupſtwo iego poſiedzye inßy. Ták że y o inßych ſpráwach co ſie ná ten czás dzyało około tego Páná náßego/ ßeroce ieſt wßedy opiſano/ iż to ták wßytko być muſiáło/ áby ſie były wypełniły wßytki dekrety duchá ſwietego/ ktore był z dawná o tym náßym ſwietym Pánie/ y o ſpráwách tey ſwietey meki iego ná ſwiát opowiedzyeć y obwołáć dał.

Pſalm. Cviij.

¶ To też iuż pewnie wiemy/ iáko był przed Annaßem/ przed Káifaßem/ przed Herodem/ przed Piłatem/ poſtáwion: iáka roſpráwe z nimi miał/ y iáko ſie od niego/ przed wielkim ſtráchem/ rozbiegli przyaciele iego: Iáko ſie go Piotr záprzał/ y iáko nań weżrzał okiem miłoſierdzya ſwego/ á przywiodł go záſie ku vznániu iego. O nedzny á mizerny człowiecże/ coż ty rzeczeß/ ktory tu nie znáiacz żadnego ſthráchu áni żadney przygody/ ná káżdy dzyeń záprzyß ſie thego Páná ſwoiego/ nie czyniac doſyć Krześciáńſkiey powinnośći ſwoiey/ á nie vkázuiacz tego w ſpráwach ſwoich/ żeś ieſt właſny członek iego. A ieſli ná cie ten Pan nie weźrzy onym okyem miłoſierdzya ſwoiego/ iáko był weźrzał ná onego Piotrá ták obładzonego/ tedy ſie ty trudno ſam obaczyć maß ábyś przyßedł ku vznániu ſwemu. A zwłaßczá iżeś dáleko rozny w zaſługach ſwoich v niego od onego Piotrá ſwietego/ ktory był wielkim miłoſnikiem iego. O moy miły Pánie/ toż záwżdy nieuſtáwiczne á niewierne przyacioły maß: ktorzy/ iáko ná on czás/ ták y dziś záwżdy vciekáia od ciebie/ wiecey folguiac á boiac ſie ſwiatá tego/ nizliby wiernie ſtali przy tobie/ á przy tey okrutney mece twoiey. Acż wiedza iáka im ſroga pomſtá zá tho zgotowana/ ieſli im vznánia nie daß/ á nie weżrzyß ná nie iákoś ná Piotrá weżrzał/ tym ſwietym okiem miłoſierdzya ſwego.

Trudno ſie obaczyć mamy/ ieſli ná nas Pan nye weżrzy okiem miłoſierdzia ſwego.

¶ Tu iuż potym wiemy/ iáko z onego nieſpráwiedliwego ſkazánia onych złych á vpornych ſedzyow ſwoich był vbiczowan/ vplwan/ vkoronowan: á potym iáko nań wyßłá oná okrutna ſentencia/ áby był rozbit ná krzyżu/ á około niego áby byli dwá záwießeni. Thám iáko był potym z miáſthá wywiedzyon/ y co zá ſpráwe ná tey drodze miał/ y iáko był przywiedzyon ná one gore ná mieyſce vkrzyżowánia ſwego: y iáko były ſrodze przybity do krzyżá onemi okrutnemi gożdzmi ſwiete rece y nogi iego: tho wßytko być muſiáło/ áby ſie były nád nim wypełniły ony wyroki Bogá oycá iego/ z dawná przez duchá ſwietego vczynione. Iáko o nim przez Dawidá powiedał/ iż miáły być ſkłothe rece y nogi iego/ á iż miáły być iáko przeliczone w nim wßytki kośći iego. Iáko też o tym vbiczowániu iego tenże Dawid powiedał/ iże miał dobrowolnie im náſtáwić ku vbiczowániu ich ſwietego grzbietu ſwego: á iż nie miał od tárgánia ich odwroćić ſwiethego oblicza ſwego. Iáko Izáiaß o nim powiedał/ iż on bedac niewinnym w posrodku złoczyńcow miał policzon á poſtáwion być.

Pſalm. xxi.

Izái. Liij.

¶ To co potym ſpráwowáło ná onym okrutnym krzyżu ſwiete Boſtwo y człowieczeńſtwo iego/ y iáki nam teſtáment vczynić raczył/ powiedáiacz nam iż ſye iuż wßytko wypełniło/ co ſie zá nedznego człowieká wypełnić miáło: y wypełniły ſie wßytki náuki y vſtáwy ſwiete iego: ktorych iuż wiecey áni wymyſláć/ áni przyczyniáć nie trzebá było. A iż iuż był przybił on Cyrograph ná krzyżu ſwoim ktory byli ná ſie dáli oni nedzni przodkowie náßy/ y ná nas potomſtwo ſwoie/ czemuby byli nigdy doſyć nie vczynili/ by ſie to było nie zátárło tha ſwieta meka iego. Iáko o tym był Páweł ſwiety nadobnie á ßerzey potym nápiſał. To yáko potym był podał duße ſwa niewinna Bogu oycu ſwemu: iáko był okrutnie przebodzyon bok ſwiety iego/ s ktorego wypłyneła wodá y krew ná zbáwienye y ná omycie ſwiátá tego nedznego. O ktorey z dawná Izáiaß powiedał/ iż widzyał wode przez bok práwy od kośćiołá ciekaca/ á ná kogokolwiek wypłyneła wodá oná káżdy był zbáwion/ á dawał chwałe Pánu. Tenći to był kośćioł ſwiety á ten zbáwiciel náß/ s ktorego boku tá ſwieta wodá byłá wypłyneła/ nád ktorego żadnego inego kośćiołá áni żadnego fundámentu nikt záłożyć áni vczynić

może. Co to y vſty ſwemi zápieczętowáć raczył/ iż ſie iuż wßytko było wypełniło
co on przez męke ſwą ſwięta y przez okrutną śmierć ſwoie w tym s. kościele ſwo
im vczynić á poſthánowić raczył. A iż ſie iuż w nim wypełniły wßytki dekrety
á wyroki Bogá oycá niebieſkiego/ czego iedno potrzebowáło zbáwienie człowie
ká nędznego. Gdzye y Słońce y Mieſiąc záćmić ſie muſiáło/ y opoki á zyemyá
trząść á pádáć ſie muſiáłá/ nie mogąc wytrwáć przed oną niewinną ſrogoſcią
oney okrutney męki Páná ſwego: á nie mogącz zdzyerżeć ná ſobie oney niewin=
ney á ſwiętey krwie iego: á okázuiąc ono ſwięte á práwe Boſtwo iego/ iáko bo=
gá práwego á ſtworzycielá ſwoiego. Ták iż oni złoczyńce iego á krzyżownicy ie
go przed wielkiem ſtráchem iáwnie wołáli/ iż to muſiał być prawdziwy ſyn bo

Vznánie á pokutá łotrá ná práwicy wyßącego.

ży. Łotr ieden á on złoczyńcá ktory wiſiał ná práwicy iego/ obaczywßy ony zná
ki Boſtwá iego/ á będąc dotkniony z miłoſierdzya iego/ gdi iuż obaczywał pan
vznánie iego/ záwołał wielkiem głoſem: Pámietay moy miły Pánie ná mie gdi
będzyeß w ſwiętym kroleſtwie ſwoim.

Dálekochmy dziś więtßy łotrowye niż on co przy Pánu ćirpiał.

¶ A tu ſie dopirko rozmyśl á obácz mizerny á vpádły człowiecze á nędzny łotrze
nádewßytkyemi łotry/ ieſli nie naydzyeß z miłoſierdzya Páńſkiego vznánia ſwe
go/ ták iáko ſie było nád tym vbogim łotrem sſtáło. A poſtaw tákież przed o=
czy duße ſwoiey te ſwięta á błogoſłáwiona ofiáre Páná ſwego/ ktora on tu do=
browolnie zá cie ofiáruie Bogu oycu ſwemu/ á poſthánow ią w myśli ſwoiey/
ták iákobyś ná to oczymá ſwemi pátrzył. Rozmyślayże ſobie/ thák iákoś ſłyßał/
iż ſie dla ciebie ták wielkie okrucieńſtwo dzieie nád ták ſwiętym á ſláchetnym ciá
łem: ktore/ iáko piſmá ſwiádßą/ nigdy nic winno nie było/ w ktorym nigdy żá=
dna zmázá nalezyoná nie byłá/ s ktorego vſt żadna omylność nigdy nie wyßłá/
kthore ſie vrodziło ze krwie pánieńſkyey/ ze krwie ſláchetney/ ze krwie błogoſłá=
wioney miedzy wßemi narody: ták iáko on Anyoł á on poſeł niebieſki przy dzi=
wnym poczęciu iego iáwnie opowiedáć raczył. Pátrzayże á rozmyślay ſobie/ á o
no ták ſláchetne á niewinne ciáło dla ciebie wiśi ná goracości ſłoneczney/ ná o=
krutnym drzewie roſpyęte/ iuż zeſchłe/ iuż zeſkorupiáłe. Pátrzayże iáko opłynę=
ło ze wßad oną przenapyęknieyßą á niewinną krwią ſwoią. Pátrzayże áno ſye
zwieśiłá niſko oná ſwiętha głowá iego/ ſrodze ćirniem okruthnym zbodzyona á
zránioná/ w ktorey iuż były zátworzone ony ſwięte oczy iego. Pátrzayże áno po
śiniáły błogoſłáwione ony vſtá iego/ kthore tobie wieczne błogoſłáwieńſtwo
zyednáły od Bogá oycá twego. Pátrzayże iáko zbodzyone á ſrogiemi goździmi
przybite do okrutnego drzewá ony ſláchetne ręce y nogi iego/ ktore nigdy żadne
go poſtąpyenia nie vczyniły złego. Pátrzayże iáko ſie świeći on ſwięty bok iego
okrutną włocznią przebity/ s ktorego płynie krew y wodá ná odkupienie twoie.
¶ Pátrzayże theż á pomyśl ſobie w iákiem ſmętku a vdręczeniu byłá oná błogo=
ſłáwiona mátka iego/ y ony ſwięte pánie co około niey ſtały/ ktore ſie przed tym
nie mogły nápátrzyć ſwiętego oblicza iego. O nędzneß to iey błogoſłáwyeńſt=
wo było á w wielki ſie iey ſmętek obróciło na ten czás/ o kthorym iey Anyoł po=
wiedał przy poczęciu tego iey niewinnego ſyná: pátrząc ná one ták okrutną mę
kę iego/ widząc go ták zránionego/ ták zmęczonego/ iż iuż y namnieyßa kropyá
krwie nie zoſtáłá byłá w ſwiętym ciele iego. Acz wiedzyáłá iż ſie to wßytko dzia
ło dla człowieká nędznego/ á iż ſie iey to miáło w wielkie á w rozmáite rádośći
obróćić/ y z onym nędznym á vpádłym człowiekiem. A wßákoż nie mogło wy=
trwáć pánieńſkie á niewinne ſerce iey/ áby miáło być bez wielkiey żáłośći/ pátrząc
ná ták miłego ſynaczká ſwego/ iednegoż máiąc/ ták bárzo zmęczonego: á zwłá=
ßczá nie ládá ná ſynaczká/ bo dziwniey poczęteᵒ y dziwniey národzonego/ ktore=
go wiedzyáłá być práwym ſynaczkiem Krolá niebieſkiego/ á práwym krolewi=
cem á dzyedzicem niebá y zyemie: á teraz go widzi ták znędzonego/ ták zekrwá=
wionego/ iż nie tylko ku krolowi niebá y zyemie/ ále wiecey ku iákiemu źwierzę=
ciu zábitemu á márnie ná drzewie záwießonemu ściągáło ſie podobieńſtwo.

Nikt iny nie ieſth przyczyną śmierći Páńſkiey iedno my.

¶ Pátrzayże á roſpomni ſie kto ieſt przyczyńca tego okrucieńſtwá ták ſrogyego/
nád ták ſwiętym á niewinnem ciáłem/ duchem ſwiętym ſpráwionem á práwie
z niebá zeſłánem. Pátrzayże pátrzay nędzniku co ſie to zá dziwy dzyeią/ iáko ſie

záburzył wßytek ſwiát/ iáko ſie zmieniło niebo y wßytko powietrze/ iáko ſie zá-
ćmiło słońce/ iáko ſie zátrzeſłá zyemiá/ iáko ſie pádáia opoki/ iáko ſie zátrwożył
to wßytko ſtworzenie/ żáłuiac á dziwuiac ſie tákyemu okrucieńſtwu/ kthore ſye
ſtáło nád Pánem á nád ſtworzycielem iego. Pátrzayże dla kogo ſie to ſtáło/ á
s ktorych ſie to przyczyn ſtáło. Wßytkoć tho dla ciebye nedzny á mizerny człowiecze/ ktorys do tego dał przyczyne y przodkowie twoi. Pátrzáyże coś ty ieſt á
ieſliś kiedy był tákiey łáſki godzyen/ boś proch ieſt á błoto/ á nie ináczey iedno iá-
ko nedzny robak leżyß przed oblicznoſcia ták wielmożne° Páná ſwego. A wżdy
to ſobie lekce ważyß/ á wżdy tho wßytko v ciebie zá nic: Záſlepił cie then nedzny
ſwiát á márne roſkoßy iego/ iż nie widziß áni tego dobrodzyeyſtwá Páná ſwe°/
áni rozumieß co zá pomſtá wiśi nád toba/ ieſli nie bedzyeß wdzyeczen tey łáſki
á tego miłoſierdzya ták nád ſoba ſpráwionego.

Wßyſcychmy zápomnieli hoyne° dobrodzyeyſtwá Páná ſwego.

¶ Roſpomni ſie rádzeć á pomni pilnie ná ony słowá tegoż to Páná á zbáwiciela ſwego/ ktore mowił ku onym ſwietym pániam ktore go prowádziły ná iego
śmierć/ płácżac nád nim onego okrucieńſtwá: Iż nie nádemna płácżcie moye
miłe niewiáſty/ ále nád ſynmi wáßemi. Bo ieſli tego od niego wdzyecżnie przyimowáć nie bedzieß/ á nie rozlituieß ſie nád tym vpádkiem ſwoim/ á nád ta powinnoſcia ſwoia ktoraś ty powinien Bogu oycu ſwemu/ ná co cie obowiazáli
przodkowie twoi ießcże bedac w zakonie ſtárym/ y coś mu ſam potym poſlubił
dobrowolnie ná krzcie ſwoim/ wdawáiac ſie z nowu w ſwiete posłußeńſthwo
iego: á temu doſyć nie czyniß áni vczynić możeß. A ten to ſwiety Pan dobrowolnie bez twey wßey zasługi/ ießcże kthemu iáko zá nieprzyiacielá ſwego á zá nyewiernika ſwego ćirpi wßytko/ á ná ſie przyimuie wßytko coś ty ćirpieć miał.

Pan ná ſie przyiął náße wßytki złości.

Strzeß ſie rádzeć dáley oney okrutney ſentenciey/ ktora potym tenże dobrotliwy
Pan zá tymiß wnet słowy ku tymże ſwietym pániam powiedzyeć raczył: Iż nád
tymi to niewiernemi ſyny wáßemi przyidzye táki dzyeń/ iż beda wołáć á krzycżeć
proßac gor á zyemie áby ie przykryłá á pożárłá/ áby nie wiedzyeli o oney ſrogości ktora ſie ma dzyać á wypełnić ſie nád nimi/ ieſliby ktorzy byli ktorzyby nyewdzyeczni byli tey ſwietey meki iego/ á nie przykłonili ſie s pokornemi ſercy knie-
mu/ iáko ku Pánu ſwemu. Gdyż on rościagná wßy ná krzyżu ony błogosłáwyone rece ſwoie/ woła ná káżdego z nich: Iż podźcieß do mnie moi námileyßy bráćißkowie/ ktorzyſcie ſie ſprácowáli w posłußeńſtwie Bogá oycá ſwe° niebyeſkie-
go/ á ia dobrowolnie ochłodze was/ á pocieße was we wßytkich pracách á vćiſkoch wáßych. A ktemu ießcże wyzßey/ opowiedáiac ty ſrogości/ ták dołożyć raczył: Iż ieſli ſie nádemna dzieie to okrucieńſtwo meki moiey iáko nád niewinna
á nád zyelona roßczka/ ktora záwżdy kwitnełá w niewinney zyelonoſci ſwoiey/
coż ſie owßem ießcże ſtánie nád onym záſchłym á zátwárdzyáłym á złośćiwym
narodem/ ktory áni ná te niewinność iego pámietáć bedzye/ áni ſie ná ſwe złośćiwe wyſtepki roſpámietywáć bedzye/ iedno ták bedzye leżał iáko świniá we
błocie w złośćiwych ſpráwach ſwoich/ czekáiac tey ſrogiey ſentenciey á they ſrogyey pomſty nád ſoba. A thu by dopiro mogłá káżda mátká zápłakáć nád thá-
kim nedznym á vpádłym ſynem ſwoim/ á mowić ty słowá/ o kthorych támże
Pan powiedáć raczył/ ktore támże máło niżey nápiſane ſtoia: Iż błogosłáwyona to mátká ktora nigdy nie rodziłá/ y ty pierśi ktore nigdy nie karmiły tákyego człowieká/ ktoryby prze niewiáre ſwoie/ á prze niewdzieczność ſwoie/ á prze
złe ſpráwy ſwoie miał przyść ná ták okrutny dekret/ á ná ták ſrogye wyroki Páná ſwego. A lepyey áby ſie był nigdi nie národził/ álbo ſie w iákie ine nieme zwierze obrocił/ kthoreby tu iedno do czáſu vćirpiáło ná mikczemnym ciele ſwoim/ á
po śmierci iuż ná wiecżne meki nigdy zgotowano nie było.

Pomſtá zá grzech kthora záwiſnełá nád námi.

¶ A ták tuć by dopyero zápłákáć moy miły nieboraczku á nedzny człowiecże/ rozmyśliwßy ſie ná zły á ná ſwowolny żywoth ſwoy/ rozmyśliwßy ſie ná powinność ſwoie/ rozmyśliwßy ſie iż ni w czym nie dzyerżyß ani pełniß ſlubu Pánu
ſwemu: rozmyśliwßy ſie ná to/ iż by nie ten dobrotli[wy] Pan/ ktory ná ſie przyiął
tákie ciáło iákie ieſt ciáło twoie/ iż wßytki bolesći/ w[ßy]tki okrucieńſtwá ná ſobie
znieść mogło/ zá cie to wßytko ćirpi/ zá cie tho wßytko podeymuie coś ty podey-

mowáć miał/ zá cie to wßytko wypełnia coś ty wypełnić miał. A nád to ießcze
Pan meką ſwą czini nas wdzieczneми Bogu Oycu.
nie tylko áby cie od tey ſrogośći meki ſwoiey vwodzić miał/álbo to zá cie pełnić
coś ty wypełnić miał/ ále ießcze ktemu ta ſwieta meka á ta ſwieta krwia ſwoia/
czyni cie Bogu oycu ſwemu s przekletego á z odrzuconego ſtworzenia/ſtworze=
niem wdzyecznym/ ſwietym/ á bárzo miłym iemu/ ofiáruiacz mu cie poſpolu s
ciáłem ſwoim ná onym ołtarzu krzyżá ſwego ſwietego. Gdyżeś przez wiáre two
ie ieſt ciáło s ciáłá iego/ á krew ze krwie iego/ á iednym człowiekiem iego/ iáko
ſam o tym powiedáć raczy: á czyniac cie wdzyeczna ofiára iemu/ czyniac cie z o=
Łukaß w xv.
nego ſyná ſtráconego á ſwowolnego przyiemnym ſynem iemu. Thák iáko o o=
nym márnotrátnym ſynu ſam powiedáć raczył: Iż ten tho Bog ociec náß gdy
ktorego z nas z naydzye ták zyednánego ſyná ſobie przez te ſwieta thák okrutnie
rozlana krew tego ſwego námileyßego ſyná/ á przez vznánie nedznego/ iż nie tyl
ko nas w łáſke ſwa przyimowáć raczy/ ale nas ießcze ktemu z wielkiemi vpomin
ki á z wielkiemi kleynoty czekáć raczy/ onego nam obiecanego á ſtráconego kro
leſtwá náßego/ ktore nam ſtrácili przodkowie náßy/ y my ie ſobie vſtáwicznye
thraciemy prze złe á ſwowolne ſpráwy ſwoie/ ieſliże nád námi nie bedzye miło=
ſierdzya iego ſwietego przez wiáre náße á vznánie náße/ á prze tho ták okrutne
rozlanie krwie tego iego miłego á ták wdzyecznego ſyná Páná y odkupicyelá
náßego.

¶ O nedzny tedy á mizerny nieboraczku vpádły człowiecze/ ieſliżeś kthory ieſt iż
cie nie rußyłá áni żáłość/ áni pomſtá/ o ktorey iáwnie ſłyßyß/ ieſliżeś nie wdzye=
czen tego dobrodzyeyſtwá Páńſkiego/ á iż ſie nie vznaß w tym vpádku ſwoim/
gdzyeß ſie wzyeło ták okrutne á niemiłoſierne ſerce á przyrodzenie w tobie: iż áni
Z żáłoſcią thego Pan vżiwa/ iż my przez złość ſwą w wieczny vpádek przychodziemy.
ſiebie/ áni tego Páná ſwego rozlitowáć ſie nie chceß: Roſpomniawßy ſie ná to
z iáka żáłoſcia on tego vżywáć muśi/ iż on podiawßy zá cie thák okrutna meke
ſwoie/ á rozlawßy obficie niewinna krew ſwoie/ dawßy vmorzyć ono ſwiethe
ciáło ſwoie/ ießcżeżby cie ſtráćić miał: ießczeżby ſie w tobie roſkocháć nie miał:
ießczeżby cie Bogu oycu ſwemu ofiárowáć nie miał: pozyſkawßy cie ták okru=
tna meka ſwoia/ á ználazßy cie iáko błedna á ſthrácona owieczke z owczarniey
iego/ á ofiárowawßy cie iemu. A ty zápomniawßy tego wßytkiego/ dobrowol
nie záſie lezieß w vpádek iáko świnia we błotho/ a w ono przeklecie ſwoie/ á w
ony okrutne Cyrográphy z dawná ná cie nápiſane. A nie vciekaß ſie pod ſwye=
te miłoſierdzye iego/ tego Páná ſwego. A nie okázuieß tey wdzyeczności Bogu
oycu iego/ ktoraś powinien zá te okrutna śmierć tego iedynego ſyná iego. A nie
náſláduieß iáko wierna owieczká á práwe wyobráženie iego/ ſwietych ſpraw ie
go. A nie okázuieß tego cnotámi ſwemi y popráwa żywotá ſwego/ á ſtátecżno
ſcia wiáry ſwoiey o tym ſwietym odkupieniu iego. Coż ſie też inßego ma nád to
ba ſtáć gdyżeś ták ſrogi á niemiłoſierny nád ſoba/ á odwráczaß oblicże ſwe od
ták dobrotliwego Páná ſwego/ nie lza iedno iż ſie też mußa nád toba wypełnić
Sroga rzecz ko° Pan odſtapi.
ony ſrogye dekrety od niego przez Moiżeßá ná cie vczynione: iż on theż muśi od
ciebie odwroćić oblicże ſwoie. A tám/ iáko ſam powiedáć raczy/ dopierobyś po
znał iáko to ieſt żáłoſna rzecz/ kogo on odſtapi/ á opuśći z miłoſierdzya ſwego/
tu iuż tám wiec wßytki przeklectwá/ á wßytki vpadki/ beda roſciagniony nád
nedznym ciáłem y nád dußa iego.

¶ Bo rozumiey co Izáiaß piße o tey dziwney ſpráwiedliwośći Bogá oycá nie=
Dziwna ſpráwiedliwość Páńſka.
bieſkiego/ iż y ſynowi iedynemu ſwemu/ á ták bárzo miłemu/ ni w czym nie prze
puśćił/ owßem go dobrowolnie dał vbić á okrutnie vmeczyć/ dla wyſthepku
ludu ſwoiego. A coż tedy ty o ſobie rozumieć możeß nedzny nieboraczku/ ktoryś
ieſt iáko proch á błoto/ á nie ináczey iáko lichy robaczek przed oczymá iego/ be=
dac ießcze prze grzech ſwoy omierzłym á przekletym ſtworzeniem v niego: gdy
ſie to ták ſtáło nád wdzyecznym á ták miłym ſynem iego/ co ſie nád toba ſtáć
może/ iáko nád nieprzyacielem á niewiernikiem iego/ ieſli ſie nie vznaß á nie v=
pádnieß przed ty ſwiete nogi iego. Aby on roſpomniawßy ſie ná tho niewin=
ne wylanie krwie onego ták miłego ſyná ſwego/ á ná ony Boſkie obietnice ſwo
Obietnice o miłoſier dziu.
ie/ iż on przez to ſwiete plemie ſwoie/ á przez ſwiethe imie iego/ obieczał záwżdy

w táſke przyiąć káždego vpádłego/ ilekroćby ſie iedno vciekł vznawßy ſie do s. miłoſierdzya iego. Bo obácz to y ſam/ gdyby iáki zacny krolewic/ álbo iákie zacne kſiaže/ prze wyſtepek twoy/ álbo prze iákie zbroienie twoie/ przyßedł o gárdło/á ná cie by wyßły iáwne znáki y ſwiádectwá/iž ſie to ſtáło s przyczyny twoiey/ rozumiey themu/ iákobyś biegał/ á iákobyś ßukał ze wßad wſpomoženia w onym vpádku ſwoim: á tocby iedno ßło o doczeſna pomſthe á o doczeſny vpádek twoy. A tu ten ſwiety krolewic á to zacne kſiaže á práwy dzyedzic niebá y zyemie/ dał gárdło á okrutnie vmeczon zá wyſtepek twoy/ á s przyczyny twoiey/ á ty przedſie ležyß á nic nie dbaß/ ábyś táſki á miłoſierdzya ßukał v Bogá Oyczá iego niebieſkiego: á thoc idzye nie tylko o doczeſna pomſte nád toba/ ále o wyeczny á o mizerny vpádek twoy á zginienie twoie. A widy ſie obáczyć nie chceß/á wždyž tak ſam nád ſoba okrutny/ iž woliß z gárdłem ſie kryć á tułáć ſie iáko błedny/ ábyś iedno zážył nedznego ſwiátá tego/ nižli ßukáć miłoſierdzya v thák dobrotliwego Páná ſwego: wiedzac tho pewnie/ iž zá máłym ſtharániem wiáry ſwoiey/ a zá máłym vznániem ſwoim/ zyednáć ie ſobie možeß/ á z nieprzyaciela wielkiego vczynić ſie miłoſnikiem iego/ á odnieść ná ſobie ony wßytki błogoſłáwienſtwá/ ktore y ná nibie y ná zyemi ſa wiernym iego wiecznie zgotowáne od niego.

Pobožna rádá.

¶ Což tedy chceß vczynić moy miły Krześciáńſki człowiecze/ bo to być nie može/ ſłyßac to/ á wiedzac o tym/ áby cie y žáłość/ y ſtrách/ y ſumnienie/ rußyć nie miáło. Žáłość cie rußyć muſi y ſumnienie/ gdy wieß iž thák niewinny á świety Pan cirpi zá złości twoie/ ſam nigdy winien nic nie bedacz. Strách też nie lža iedno iž cie rußyć muſi/ ſłyßac ty ſrogye przegroſki/ kthoremi okrutnie wßedy piſmo groži/ tym ktorzyby tego ták wielkiego dobrodzyeyſtwá niewdzyeczni byli/ á w tym ſie záchowywáć nie vmieli. Ale ty iedno weźmi przedſie ſtałe á wierne ſerce ku temu Pánu ſwemu/ á ofiáruy Bogu oycu iego the niewinna meke iego: á roſpomni iž on ia też zá cie vſtáwicznie ofiáruie ſtoiac przed oblicznoſcia iego/ á iednáiac ći táſke v niego: á iž/ iáko Prorok powieda/ śinośc iego ſtarłá á ożywiłá wßytki śinośći y wßytki blizny s ciáłá y z duße thwoiey. A miey záwždy then to wdzyeczny obraz meki Páná ſwego przed oczymá duße ſwoiey: á nie tylko ábyś ſie mu iedno dziwowáć ábo przypátrzowáć miał/ále przeźrzy ono ſláchetne ſerce iego/ iáka on miłoſcia ßuka á prágnie zbáwienia twe°/ á iżby cie wywiodł á odwroćił z vpádku twego á z obłedliwośći twey. Przeźrzyß thež záſie ſercze á myſl Bogá oycá niebyeſkiego/ iž on vžaliwßy ſie nedznego vpádku twego/ ták miłemu ſynowi nie przepuśćił/ á wydał go ná táka ſrogość dla ciebie nikczemnego ſtworzenia ſwego: á iuž ſie nic nie trwož/ gdyž iuž wieß o tákim miłoſierdzyu iego: á iž thež iuž wieß/ iž ieſt zdárt á znißczon on Cyrográph á obowiazek thwoy/ kthorym cie byli obowiazáli wieczna niewola á wiecznym przekleciem przodkowie twoi: o czymći s. Páweł iáwne ſwiádectwo dawa. A iž też wieß/ iž iuž maß pewnego zachodzce zá wyſtepki ſwoie/ á vpewnili cie w tym Prorocy ſwieći iego/ iž on ná ſie wzyął wßytko przewinienie twoie. Gdyž y Piotr y Páweł/ y inßy Apoſtołowie o nim ſwiádectwo dawáia/ iž on bedac niewinny á žadnego grzechu nigdy ná ſobie nie máiac/ ſtał ſie dla ciebie grzeßnikiem/ áby cie vſpráwiedliwił Bogu oycu ſwoiemu. Ciešže ſie tež tym/ wſpomniawßy ná ono/ iž ciáło iego ſwiete ták bárzo zránione/ á ták bárzo zmeczone/ wſtháło záſie ciáłem piekným á ciáłem vwielbionem/ tylko zoſtáwiwßy blizny w reku/ w nogach/ á w ſwietym boku ſwoim/ dla ſwiádectwá Apoſthołołom ſwoim/ á iżby ie potym vkázał á ofiárował zá cie Bogu oycu ſwoiemu: figuruiac to tobie/ iž ciáło ono twoie márne/ á przeklete/ á ná wieczne zátrácenie zgothowáne/ ieſliže ſie przez wiáre przyiednoczyß ku temu Pánu ſwemu/ powſtáło z nim poſpołu z grobu/ iuž ciáłem pieknym/ iuž ciáłem vwielbionem: y ták ſie vkáže/ y ná to ieſt zgotowáne/ czáſu onego zmartwy wſtania ſwego.

Kriſtus zá nas vſtáwicznie ofiáruie.

Serce á myſl ſynowſká.

Serce á myſl Bogá oycá.

Kriſtus záſtep[...]

Figurá z martwy wſtánia.

Jáko mamy krzyż ſwoy noſić.

¶ A chceßli tego beſpiecznieyßym być/ ábyś był práwem vczeſnikiem tey ſwietey meki iego/ á nieść poſpołu ſnim ten okrutny krzyž niewinney śmierći iego/ vmarzayže poſpołu ſnim to ſwowolne á márne ciáło ſwoie. A gdy ná cie przyda iá-

kye myſli á iákie pokuſy ſwiátá tego/ ábyś nedznie á nieſpráwiedliwie nábywal
bogáctwá á roſkoßy iego/ roſpomni ſobie iż ten dobrotliwy Pan/ bedac krolem
niebá y zyemie tho byl wßytko wzgárdzil/ á opuścil. Roſpomni też ſobie/ iż be-
dzyeßli wiernie á ſpráwiedliwie przy nim ſtal/ á w nim wßytke nádzyeie poklá-
dal/ iż tobie wßytkich tych obfitości ze wßad iáko wody náplynie. A pákli być
Zle nábyte zginie. też co nád wola ſwieta iego przypádlo/ thedy tego badź iſth/ iáko o tym piſmá
Obroná ná gniew. ſwiádßa/ iż to tobie y potomſtwu twemu ná wietßy vpádek á ná wietßa żálość
wßytko ſie s cżáſem ſwym obrocić muśi. Jeſliby cie też świáth ábo cżárt wiodl
ná iáka ſrogość/ álbo ná iáka pomſte nád bliznim ſwoim/ roſpomni ſie ná to/ iż
ten ſwiety á niewinny Pan/ mogl ſie byl ſnádnie pomścić nád przećiwniki ſwe-
mi/ á iednym tylko ſlowem mogl wßythki w proch á wniwecż obrocić/ á wżdy
ſtal iáko báránek niewinny/ á ná żadna krzywde ſwoie nie otworzyl vſt ſwoich
Obroná ná ſmetek. Jeſliby też ná cie przyßedl iáki ſtrách/ ſmetek/ álbo iákie niebeſpyecżeńſtwo/ po-
mni iż ten pan bedac w ſmetku y w wielkiem ſtrachu w onym ogroycu/ wiedzac
wßytke one okrutna meke ſwoie/ ták iż krwáwy pot oplynal wßytko ſwiete ciá
lo iego. A iż Bog ociec nie racżyl nád nim odmienić dawnych wyrokow ſwo-
ich/ ále obácż w iákie mu ſie to potym rádości y pociechy obrocilo/ iż dziś ſiedzi
ná práwicy iego/ máiac niebo y zyemie w poſlußeńſtwie ſwoim: ábowiem on
wßytko porucżal w ſwieta opieke iemu.
¶ Tákze też y thy porucżay záwzdy zle y dobre ſwoie Bogu Oycu ſwemu niebie-
ſkiemu w imie tego iedynego ſyná iego/ á ſtáwiay mu przed ocży one wdzyecżna
ofiáre iemu/ one meke niewinna ſyná iego. A áczby też ná cie co ſmetnego á nye
pomyſli przypádlo/ pámietay iż gdy bedzyeß wßytko porucżal w opieke Pánu
ſwemu/ á bedzyeß mocno wierzyl iemu/ iż ſie to tobie w wielkie pociechy obro-
cić muśi. A záchoway mu powinnośc ſwoie/ iáko przyſtoi ſláchetnemu á ſwie-
temu obrázowi iego/ gdyżeś ieſt cżlonek ſwietego ciálá iego: á nie dáy pociechy
Cżártowi ſproſnemu/ áby ták nie przewodzil nad thoba/ iáko przewodzil nád
przodki twemi. A gdy ſie ták záchowywáć bedzyeß/ tu dopierko vcießyß ſyná/
iż cie vcżynil wdzyecżna ofiára Bogu Oycu ſwemu: vcießyß Bogá Oycá/ iż nie
nádáremnie ták vmordowáć dal/ ták wdzyecżnego á milego ſyná ſwego: vcye-
ßyß Ducha ſwietego/ gdy okażeß w ſobie ſwiethe ſpráwy iego: vcießyß wßytke
rzeßa niebieſka/ iż ſie bedzyeß miał doſtáć w wiecżne towárzyſtwo ich.

Cżego nas rácż domieścić náß wßechmogacy Pánie przez zá-
ſluge tey okruthney meki ſyná twego iedynego á bárzo
milego/ y przez niewinne rozlanie przenaſláchetney
á ſwietey krwie iego/ ná wieki wiekow/

A M E N.

Ewányelia ná dzień ſwieti weſolego z martwych wſtánia Páná náßego/ ktora nápiſał Máttheuß ſwiety w xxviij. kápit.

¶ Nie lekaycie ſie nic/ powiedam wam/ wiem że Jezuſa ßukacie/ iużći wſtał iużći go tu nie máß etc.



Vż wiemy iákie ſie nam pociechy sſtáły z narodzenia Páńſkiego/ á iáko ſie nam wßytki piſmá Prorockie wypełniły o onych wdzyecznych obietnicach Bogá oycá náßego/ o náßym błogoſłáwieńſtwie/ ktore ſie nam miáło sſtáć przez to ſwiete iego Boſtwo tu ná ſwiát zeſłáne á s człowieczeńſtwem złaczone/ á przez to ſwiete plemie nam obiecáne/ ktore ſie miáło zyáwić z narodu náßego: iáko to przodkom náßym obiecano á záſlubiono było. Już też wiemy co zá praca tho ſwiete człowieczeńſtwo zniosło około zbáwienia náßego/ vcząc á ſtánewiac nedznego człowiecká/ iákoby z niego vczynił wdzyeczna ofiáre Bogu oycu ſwemu/ przeiednawßy mu y on ſrogi gniew iego ießcze od poczatku ſwiáthá záczety/ okrutna meka ſwoia á droga krwia ſwoia/ ták iż wßytko zań wypełnić raczył/ co on powinien był/ á nacż były wyßły nań ſrogye ſentencie od Bogá oycá ſwego. A iżby był to wdzyeczne poſelſtwo odniosł Bogu oyczu ſwemu/ á ofiárował mu ty wßytki záſługi ktore vczynił dla człowiecká nedznego/ á zyednał iuż wieczny gleyt iemu/ nie chciał tego áni przez Anyołá/ áni przez żadne ſtworzenie vczynić/ Ale ſam iáko prawy Bog po śmierći ſwey z grobu wſtał/ á vkazawßy ſie tu iáwnie wiele ſwietym ludziom/ pothym z onemi wdzyecznemi nowinámi onych ſpraw ſwoich ſwietych/ ßedł do niebá ſwego á do Bogá Oyczá ſwego/ ofiáruiac mu ono człowieczeńſtwo ſwoie. A gdy go niewiáſty ſwiete v grobu ßukáły/ tedy im Anyoł powiedzyał ty pocießliwe słowá/ ktoreby záwżdi miáły brzmieć w vßoch náßych: Oto ſie iuż nie lekaycie nic ktorzy ßukacie Jezuſá Názáráńſkiego vkrzyżowánego/ iużći z martwych wſtał/ iużći go tu nie maß. Co ßerzcy vſłyßyß s tey Ewányeliey ſwietey y z wykłádu iey/ kthora nápiſał Máttheuß ſwiety tymi słowy.

¶ Wypiſanie pociech wielkich náßych/ y wielkiego błogoſłáwieńſtwá náßego/ ktore ſie nam sſtháło przez z martwych wſtánie Páná náßego.

Chciał Pan ſam być poſłem do Bogá oycá ſwego.

A Gdy przychodził wieczor onego ſwietá wielkyego żidowſkiego/ Mária Mágdálená y druga Mária/ przyßły do grobu dowiedowáć ſie co ſie dzieie A oto wnet sſtáło ſie ieſt drżenie ziemie wielkie/ ábowiem Anioł boży sſtepował z niebá/ á przyßedßy do grobu obálił kámień ſniego/ á ſiedział ná nim. A weżrzenie iego było iáko bláſk/ á odzyenie iáko śnieg: á od wielkiego ſtráchu ſtrożowie oni co byli v grobu onego ták ſie vſtráßyli/ á byli práwie iáko vmárli. A odpowiedzyał Anyoł onym niewiáſtam/ y rzekł: Nic ſie nie lekaycie/ wiem iż Jezußá ßukacie/ wiedzcie iżći z martwych wſtał/ á iużći go tu nie máß/ á pódźcie ogladaycie mieyſce gdzye był położon/ ále rychło idźcie á opowiedzcie te rzecż zwolennikom/ iżći iuż z martwych



wſtał/ á ták iáko wam powiedzyał iż was vprzedzi do Gáli=
leey/ á thám go iuż ogladacie. A odeßły pretko od grobu y s
ſtráchem y z weſelem wielkiem/ á opowiedzyáły to zwolenni
kom. A otho gdy ßły záßedł im Pan Jezus droge/ mowiacz
im: Badźcie pozdrowiony. A ony przypadßy obłápiły go zá
nogi iego/ á dáły chwałe iemu. A powiedzyał im Pan Jezus
Nie boycie ſie nic ále idzcie do Gálileey á powiedzcie to bráći
ßkom moim/ áby ßli do Gálileey/ á tám mie ogladáia.

TY ſie práwie nád narod ludzkim wypełniłá oná ſthára przypowieść/
Po ſmetku weſele — iż po ſmetku weſele/ á po w[i]elkiem záburzeniu rádo iáſno bywa. O wiel=
Smetek. — kiß to ſmetek á wielkie to było záburzenie narodu ludzkiego iákoß od po=
czatku świátá/ kthory záwżdy chodził iáko rybá w odmecie z onym żáłobliwym
ſumnieniem ſwoim/ lekáiac ſie zakonu iż mu żaden doſyć vczynić nie mogł/ leká
iac ſie onych dekretow/ ktore były ná tákie vczynione. Bo iáko piſmo powieda
by nam byłá nie zoſtáwiona obietnicá o tym ſwietym plemieniu á o tym ſwye=
thym iednaczu Pánye náßym/ ktory nam to przeiednáć miał/ á ktory to zá nas
záſtepić miał/ bylibychmy byli w wietßym ſtráchu á w wietßym záburzeniu ni
żli ony miáſtá Sodomſkie y Gomorſkie/ ktore były ſrogiem ogniem z niebá zá=
palone á práwie z zyemia zmießáne/ iż ich namnieyßy znák nie zoſtał.

¶ Nie mnieyßy też ſtrách á nie mnieyßy ſmetek mogł ſie ſstáć temu to narodo=
wi ludzkyemu/ gdy widzyał około onego Páná ſwoiego/ kthory przyßedł dla
zbáwienia iego/ tákie záburzenie á thákie okrucieńſtwá/ iż to trudno było znieść
rozumowi człowieczemu: widzac go ná okrutnym krzyżu rozbitego/ widzac dzi
wne burdy około niego/ widzac áno zyemiá drży/ áno ſie słońce ćmi/ áno ſie ſká=
ły pádáia: ácz ten ſtrách y ſmetek ich był z rádoſcia ná poły/ wiedzac iż ſie to

náße rádość/ ná náße pociechę dziáło. Ale wżdy cnotliwe ſumnienie wycierpieć nie może/ wſpomniawßy ſobie/ iż on ſwiety á niewinny Pan thák márnie ćirpi bez wßey winnośći ſwoiey: á to ießcże ktemu/ iż ten nedzny człowiek ieſth przyczinca do teo/ á dla niego ſie to dzieie/ iż ták ſwiety á dobrotliwy á niewinny pan nieſie to okruc ieńſtwo ná ſobie/ á wylewa ſie tá niewinna krew iego.

Jáka pociechá gdy Pan z martwych wſtał.

¶ Pátrzayże tu wnet/ iáka rádość á iáka pociechá/ á iáka ſwiátłość po tym thák wielkiem zábuirzeniu ſtáła ſie temu nedznemu człowieku: gdyż tu/ iáko ſłyßyß/ on niewinny á ſwiety Pan iego á odkupiciel iego wſtał záſie od śmierći ſwoiey á ießcże ktemu złożywßy s ſiebie ono człowieczeńſtwo/ wſtał w vwielbionym ciele Boſthwá ſwoiego/ á wyniknał nie ináczey iedno iáko promień ſłoneczny z grobu ſwoiego. Bo tu iáko ſłyßyß z Ewányeliey/ iż áż Anyoł z niebá ſſthapiwßy z wielkiem ſtráchem á z wielkiem trzeſieniem zyemie odłożył kámień z grobu iego. A ty dwie figurze á ty dwá obrázy záwżdy byś miał nośić w ſerczu ſwym nedzny człowiecże. Jeden ſmetny/ wſpomniawßy ná to żeś ieſt przyczyńca tey okrutney ſrogośći/ ktora ſie dzyałá nád pánem twoim/ wſpomniawßy ſobie iáka y dziś czyniß żałość iemu/ ieſliżeś tego nie wdzyeczen/ á iż tho ſobie lekce ważyß odſtepuiac od niego/ wiecey ſłużac ſwiátu temu/ á vporney á złey myſli ſwoiey/ przypráwiwßy go pirwey o to iż on znioſł dla ciebie tho wßytko okrućieńſtwo ná ſobie.

Dwá obrázy ſerdeczne.

¶ Pátrzayże tu wnet drugiey figury/ wielkiey pociechy twoiey/ gdy ſłyßyß á iuż wieß iż iuż then ſwiety Pan wſtał záſie w wielkiey wielmożnośći ſwoiey: á iáko ſwiety Páweł piße/ iż vmárł zá grzech twoy/ á wſtał ná vſprawiedliwienie twoie. A iákaß ſie tobie wietßa pociechá mogłá ſtáć/ gdi iuż ſłyßyß iż ten pan wſtał ná vſprawiedliwienie twoie. Tu iuż wieß iż ſie iuż wypełniłá obietnicza Páná twego/ iż iuż przyßło ono ſwiete plemie/ przez ktore miáły być vſpráwiedliwione y vbłogoſłáwione wßytki narody ludzkye/ ktorekolwiek przyſtána do niego mocna wiára ſwoia. Tu iuż wieß iż ſie też iuż wypełniłá obietnicá oná przez to ſwiete plemie/ iż ieſt ſtárta głowá onego okrutnego weżá/ ktory ießcże w Ráiu pokaſał przodki náße/ y ießcże dziś vſtáwicżnie kaſa nas nedzne pothomki ich/ odwodzac nas od tego Páná á od tego vſpráwiedliwienia náßego/ ábychmy w nim nádzyeie nie mieli. Aczkolwiek temu żadnemu then ſrogi iad nic ßkodzić nie może/ ktorykolwiek mocno ſtoi przy tym Pánu ſwoim/ á mocno duſa w to vſpráwiedliwienie ſwoie. Tu iuż wieß iż zdárt ieſt on ſrogi Cyrograph/ kthory byli dáli ná ſie przodkowie náßy y ná nas nedzne potomſtwo ſwoie/ ktoremuchmy nigdy doſyć vczynić nie mogli/ by był zá nas Pan náß thego długu nie zaſtapił/ á nie przeiednał nam tego v Bogá oycá ſwego. A iáko ſwiety Páweł piße/ iż go wzyawßy s ſoba przybił gi ná krzyżu ſwoim. Tu iuż wieß iż on ieſt głowá náßá/ á mychmy członkowie iego/ á ciało s ciáłá náßego/ á krew ze krwie náßey. Tu ießcże ku wietßey poćieße ſwej ſłyßyß co mowi ku tym ſwietym pániam ktore go v grobu ßukáły: idzcie powiedzcie to namileyßym bráćißkom moim żeciem iuż wſtał/ á vprzedze ye w Gálileey. A nierozumiey ábyć to tylko ku Apoſtołom rzekł/ álec y ku nam wßytkim wiernym ſwoim: bo owßem powiedzyał iż to beda błogoſłáwienßy/ ktorzy nie widzac go á vwierza iemu. A nie lekay ſie nic żeś grzeßny á zły ábyś ſie nie rozumiał być tym bráćißkiem iego/ gdyż ſłyßyß iż thez byli Apoſtołowie od niego vciekli/ iż ſie go byli drudzy záprzeli/ iedno iż duſáli ſwietemu Boſtwu iego: przedſie on tu powieda/ iż ie vprzedze w Gálilei/ á iż ſa bráćißkowie iego.

Káżdy wierny Apoſtołem.

¶ Tákżeć też kążdego z nas ktorykolwiek ſie vzna á duſa temu ſwiethemu Boſtwu á miłoſierdzyu iego/ vprzedza łáſka á miłoſierdzyem ſwoim w they nedzney Gálileey nikczemnego ſercá náßego. A iákoż ſie tu roſkocháć nie maß/ á yákoż ſie thu rozrádowáć nie maß/ gdyż iuż pewnie wieß/ iż ieſli bedzyeß przy nim mocno ſtał á bedzyeß dzyerżał ſtale wiáre iemu/ żeś bráćißek ieo á krew ze krwie iego/ gdyż niewierny żaden w ten poczet policzon nie bedzye/ gdyż ná nie wßedy woła ſam: odſtepcie odemnie przekleći ktorzyſcie nie chcieli czynić woley moiey.

¶ A gdyż iuż pewnie bedzyeß wiedzyał żeś ieſth tym bráćißkiem iego/ á krew ze

Do Rzymiá .iiij.

krwie iego. Już wieß żeś pospołu z nim z martwych wstał/ á ożywiłeś one nedz
na duße swoie od oney wieczney á okrutney śmierći/ ná ktora byłá srodze skazá-
na od Bogá oycá twego. Zgotowałeś ku vbłogosłáwieniu tho márne á spro-
sne ciáło swoie/ gdyż iuż ták przez wiáre swoie ożywiß te nedzna dußyczke twoie
iż po śmierći twoiey sstánie sie ciáło twoie nie ináczey iedno iáko to ciáło Páná
twego/ ktore słyßyß iż iáko promień słoneczny wynikneło z grobu swego. Ták-
że też to ciáło twoie ktore teraz iest nie ináczey iedno iáko glina grzechem ociażo
ne/ á iáko wor práwie robakom zgotowáne/ wyleći nie ináczey iedno iáko pta-
ßek á iáko promień słoneczny z grobu swoiego/ ná on czás gdy wßyscy bedzye-
my postáwieni przed okrutnym sadem Páná swego/ á tám przy nim stánie iáko
p[illegible] krwi swoiey á przy bráćißku swoim.

Jáka rádość w vwielbionym ciele. ¶ P[illegible]trzayże/ gdiż to iuż pewnie wieß iżeś iest vbłogosłáwion á vwielbion przez
to [illegible]rtwych wstánie Páná tego/ iáko o thym pismo powieda/ á przez wiáre
sw[illegible] powstáłá z martwych snim nedzna dußá twoiá/ y zgotowałeś ku one
m[illegible]iecánemu błogosłáwieństwu tho nedzne ciáło twoie/ iákich triumphow
[illegible]aß á iákiego wesela przy tym Pánu swoim. Pátrzay iáko thu Ewányelia
[illegible]ßy/ iż Anyeli triumphowáli ná niebie/ á sstepowáli ná zyemie opowiedá
iac te rádość á to swiete z martwych wstánie iego. Zyemiá sie zátrzesłá ráduiac
sie [illegible] wielkiey pocieße narodu ludzkiego. Jáko vciekáli przed sthráchem od
gr[illegible]u oni strożowie á oni niewierni iego. Jáko sie rozrádowáły ony swiete pá
n[illegible]páiac go zá nogi iego/ á dawáiac chwałe iemu/ thák iáko thu Ewányelia
w[illegible]omina. Jáki tryumph wiodá Apostołowie/ á iáka rádość wßyscy wierni
ie[illegible] máia s tego z martwych wstánia iego.

Wieźniowie po z martwych wstániu Páńscy. ¶ Pátrzayże zásie iákie zwycieztwo wzyał ten Pan nád sprzećiwniki swemi/ y ne
dznego człowieká/ á iákie wieźnie poimał/ á wiedzye ie s soba przy thym z mar-
twych wstániu swoim. Bo zborzył/ znißczył/ á zwiazał czártá sprosnego/ á prá
wie wedle obietnice Bogá Oyczá swego stárł márna głowe iego/ iż iuż wiecey
ßkodzić áni przekażać nie może żadnemu wiernemu iego. Zborzył wßytki osiá-
dłośći iego á wywiodł ony wierne swoie/ ktorzy dufáli onym obietnicam Bo-
gá oycá niebieskiego/ ktore były o niem vczynione/ á iż dufáli swietemu przysciu
iego á zyáwieniu iego. Zborzył śmierć one wieczna/ ktora iuż nigdy ßkodzić ne
dznemu człowiekowi á wiernemu iego nic nie może/ gdyż vbłogosłáwił duße y
ciáłá ich ku ożyciu á ku z martwychwstániu swemu: ták iż sie ony Proroctwá wy

Ozeaß w xiij. pełniły o niem/ iż sie sstáne śmiercia twoia o nedzna śmierći. A ku piekłu mo-
wiac: iż sie sstháne żadłem á skáżeniem twoim. Zburzył grzech/ iż/ iáko Dawid

Psalm. L. powieda/ zbielał iáko śnieg nád káżdem wiernem iego/ gdy sie iedno vzna á v-
ciecze sie do miłosierdzya iego.

¶ A iákież to tryumphy ten Pan vczynił tym swietym z martych wstániem swo
im/ gdyż iuż vpadł czárth á kroluie Pan/ vpádłá smierć á kroluie żywot/ vpadł
grzech á kroluie miłosierdzye. Ráduie sie zyemiá/ ráduie sie wßytko powietrze/
ták iż nie dármo kośćioł spyewa/ iż otho temu zwyciescy nád thymi sprzećiwniki
swemi wßytek swiát sie ráduie/ y zyemiá okázuiac rádść te rozmáite kwiatki wy
dáłá/ niebo sie obiáśniło/ morze sie vcißyło/ ptaßkowie y ine źwierzatká vkázu
ia pociechy swoie.

¶ Jáko też y w drugyem pyeniu powieda/ iż śmierć á żywot poiedzinkiem mie-
li sroga bitwe s soba/ á wßakoż ksiaże żywothá ácz był ná czás śmiercia zwycye-
żon/ dziś wiecznie kroluie żywy. A ták gdyż to swiete ksiaże náße á ksiaże tego ży-
wotá wiecznego thák zwyciezywßy śmierć kroluie żywe. Jákaß sie nam wietßa
pociechá á rádość miáłá sstáć/ gdyżechmy członki iego á bráćißkowie iego/ gdi
żechmy snim byli w tych bitwach iego á w tych zwycieztwach iego/ á dzyerżemy
ie zá gárdłá pospołu snim ty sprzećiwniki swoie. A zgotowánichmy ktemu/ áby
chmy zwyciezywßy te doczesna śmierć/ oney sie wieczney nic nie boiac/ z nim iá-
ko s ksiażeciem swym á z Hetmánem swym/ gdyż nas bráćißki swemi zowie/ ży-
wo á wiecznie krolowáli.

¶ Bo pátrzay ießcze/ że niżli do tey wieczney rádośći swey przydzyemy/ iáka y tu

rádość

rádość á iáka pociechę s tego Páná ſwego á s tego z martwych wſthánia iego
mieć możemy/ gdyż wiemy iżechmy przez nie vſpráwiedliwieni. Bo iuż możeß
beſpyecznie rzec/ niechay mie nie ſtráßy ſwiát áni żadne niebeſpyeczeńſtwo iego
gdyż wiem żem vſpráwiedliwion przez Páná ſwego/ á ia wiem iż káżdy táki yeſt
w opyece iego á w obronie iego. Y mam zá ſoba dekret iego przez Dawidá vczy
niony/ iż ſpráwyedliwy záwżdy iáko roßczká kwitnie przed oblicznoſcia iego.

Zadne nieprze=ſpieczenſtwo v=ſpráwiedliwione mu ßkodzić nie może.

A gdyż wyem iż o káżda obrone moge záwołáć do Bogá ſwego/ á názwáć go
ták iáko mie Pan moy náuczył Bogyem oycem ſwoim: y wyem też iáka pyecza
ma nád ſynaczki ſwemi: y wiem też iż tám mam bráćißká ſwego/kthory tu zwy=
cyężywßy wßytki niebeſpyeczeńſthwá ſwiáthá tego/ ożywiwßy od śmierći Bo=
ſtwem ſwoim ſwiete ciáło ſwoie ßedł tám do niego/ y ſiedzi ná práwicy iego: á
iam przez wiáre ſwa yeſt człónkyem iego/ á ciáło s ciáłá iego. Tho też wyem pe
wnie/iż ſie zá mna vſtáwicznie przyczynia/ á dzyerzy nádemna można reke ſwo
ye. Wyem też co mi záſlubił o Bogu oycu ſwoim/iż oczkolwiek záwołam do nie
go/ nigdy nie bede opußczon. Wyem też co mi zá poſelſtwo przez Dawidá w=
ſkazał: Iż ilekolwyek rázow záwoła ku mnie/ tyle go rázow wyſłucham/ y wy=
drego ze wßytkyego nyebeſpyeczeńſtwá yego. A coż mnie tedy może ten ſwyát v
czynić y wßytki záburzenia iego/ gdyż ya mam po ſobye tákyego mocarzá/ tákie
go królá/ przed ktorym drży wßytek ſwiát/ y wßytki możnośći yego. A ktemu iż
ießcze wiem iż ieſt bráćißek moy á powinowáty moy/ gdyż mie ták ſam zowie/
á ia go też zá zupełna wiára ſwoia beſpiecznie też ták zwáć moge.

¶ Niechayże mie też nie ſtráßy nic grzech áni ſumnienie moie/ gdyż ia to wyem/
iż mam ták miłoſiernego tego bráćißká zá ſoba/ iż chociabych ſie obładził á v=
padł w iáki grzech z nieobaczenia ſwego/ iż ſkoro ſie vznam á vcieke ſie do nie=
go/ iż mi záwżdy podawa miłoſierna reke ſwoie/ á podnośi mie záwżdy z one=
go vpádku moiego. Czego pirwey nie mieli przodkowie náßy/ poki ten Pan á
ten dobrotliwy bráćißek náß ießcze ſie był nie zyáwił. Y ći przedſie ießcze y dziś
nie máia/ ktorzy niedbáia o to ſwiete miłoſierdzye iego/ á nie poznawáia tego
Boſtwá iego/ y nye vcyekáia ſie do niego/ iedno ták przedſie leża w vpornych
złoſciach ſwoich. Gdyż/ iáko tu ſłyßyß/ iż Anyoł Boży vkázował droge onym
ſwietym pániam/ kedy go ßukác miáły. Tákżeć też káżdemu z nas ći ſwieći An=
yeli vkázuia droge kedybychmy go ßukáć mieli/ ktoby ſie iedno chciał mieć knie
mu: á cießac nas yako ty ſwiete pánie cießył/ mowiac: Nie lekáycie ſie nic moie
miłe ſieſthrzyczki/ iużći wam wſtał bráćißek wáß á dobrodzyey wáß/ iużći was
vſpráwiedliwił wierne ſwoie Bogu oycu ſwemu/ iużći wam ßedł gotowáć o=
nego błogoſłáwionego mieyſcá wáßego wam obiecánego/ ná kthorym was z
rádoſcia czekáć bedzye/ á tám go pewnie naydzyecie iáko wam obiecał.

Nie ſtráßen grzech.

¶ Iuż mi też nie ſtráßna áni śmierć/ gdyż wiem iż oná wieczna śmierć ieſt przez
tego Pána mego złamána: á iákie ieſt nedzne pyelgrzymowánie moie tuch ſie o
baczył/ mogłbych ſie y they doczeſney śmierći ſwey nic nie báć/ gdyż wiem iż icy
piſmo nie zowie śmiercia/ iedno przenieſienie s fráſunkow ná roſkoßy. Gdyż też
wiem że ſie icy nie lekáli oni wielcy krolowie/ Prorocy/ Pátriárchowie/Apoſto=
łowye/ owßem ſie yey rádowáli. Iáko ſwiety Páweł mowił: Radbych był ro=
zdzyelon s tym ciáłem moim/ ábych co rychley był s Pánem ſwoim. Nic mi też
nie ſtráßen czárt áni piekło iego/ gdyż ieſt zborzon á znißczon przez thego Páná
mego/ á drży przed możnoſcia iego/ á leży potłoczony pod nogami iego: á ia be
dac bráćißkiem iego przez wiáre ſwoie podeptałem go poſpołu ſnim/ á nic mi
nie ſtráßna moc iego/ gdy bede w opiece Páná tego.

Nie ſtráßna śmierć.

Do Philipen. 1.

¶ A iákież wietße rádośći/ á iákież wietße pociechy moga thobie przyść nedzny
człowiecze/ iákoć theraz przyßły przez z martwych wſtánie Páná twego/ żeś iuż
ieſt vſpráwiedliwion/ że iuż zgotowána dußá twoiá ku onemu błogoſłáwień=
ſtwu iey obiecánemu: á ciáło twoie poſpołu z nia ku onemu vwielbieniu/ ktore
ma ſtánać iáko promień przed oblicznoſcia Páná twego. A czegoßći iuż nie do
ſthawa/ iuż chodzyß nie inácżey iedno iáko Anyoł przed oblicznoſcia iego/ iuż
wßytki mocy zyemſkie y pyekielne drża przed thoba/ gdy ſtánieß przy nim/ á be=

Iáko maß ßukáć Páná ſwego.

dzyeß w opyece iego. A coż tedy chceß vczynić? Pytay ſie go á ßukay go/ iáko go ty ſwyete pànye ßukàly/ w nedznym ſercu ſwoim/ á pewnie Anyoł Boży á duch ſwiety vkażeć droge do niego/ á powyeć ty ſłowà: nie lekay ſie moy miły bràći ßku/ otoć iuż wſtał Pan à zbàwiciel twoy nà pociechę twoie a nà vſpràwiedliwyenye twoie/ à czeka cye w oney Galileey w chwale kroleſthwà ſwego niebyeſkyego/ à pewnie gi tàm znaydzyeß ieſli go bedzyeß ßukał s pràwa wiàra ſwoia: à vkażeć ſie y dać ſie poznàć ießcże thu zà żywota tego/ iàko ſie tym ſwyetym pàniam vkazał/ dawàiac im wielka pociechę o ſwyetym Boſthwye ſwoim. A vpadń przed nogi yego/ yàko ty ſwyete pànye były vpàdły: à day cześć y chwałe yemu zà ty wyelkye à nyeznośne dobrodzyeyſtwà iego. A pewnye/ iàko ſłyßyß/ iż przed ſtràchem vcyekli ſthrożowye od ſwyethego grobu Pànà twego/ vcyeka wßyſcy zli ſtrożowye a przećiwnicy twoi od cyebye/ ktorzy cye ſtrzega aby cie od wyedli od wyàry twoyey y od Pànà twego: à żadne ſtàrànye ich àni żadne przekàzy ich tobye zàßkodzić nye beda mogły: bo Anyoł Pàńſki ſtànie wnet przy tobye/ cyeßac cye àbyś ſie nic nye trwożył/ à oſtrzegaiac cye od kàżdego nyebeſpiecżeńſtwà twego. Czego nas racż domieśćić etc. Amen.

Ewányelia ná dzyeń ponyedziáłkowy po wielkiey nocy/ ktora nápiſał Lukaß ſwiety w xxiiij. kápitule kſiag ſwoich.

¶ Mießkay z nàmi miły Pànie/ àbowiem ſie iuż wiecżor przybliża etc.



Ażdy człowiek kthoregokolwiek ſtánu ieſt może temu dobrze rozumieć/ iż kàżda godzinà iego/ y kàżde poſtapyenye yego/ zàwżdy ſie k wiecżoru przybliża/ tho yeſt ku czáſowi śmyerći yego. A yàko ſie thu nà świecye kto opozdzi/ à zà ſwiàtłà ſobye nic dobrego nye ſpràwi/ iuż wiecżor thrudnieyßa yemu ſpràwà nà wßem bywa. A owßem ten nàß cyemny wyecżor przyßłey śmyerći nàßey/ ktory nam z wyelkyemi trudnoſcyàmi à z dziwnemi cyeßkoſcyàmi/ y z rozmàitemi nyemocàmi/ à z ocyażenyem cyàłà nàßego/ przychodzi: myelibychmy wßyſcy myeć nà pyeczy/ à zà ſwyàtłá/ poki yeſt nam dan czàs ßukànya miłoſierdzya Pàńſkyego/ mielibychmy ßukàć Pànà ſwego/ à wołàć zà nim: Myeßkay z nàmi miły Pànie/ bo ſie iuż nàß on nedzny wiecżor nye dàleko do nas przybliża. A dla tego ty ſłowà ſwyete onych dwu zwolennikow ſa tu zà poczatek zàłożone/ ktorzy gdy ßli z Jeruzalem do Emaus/ rozmawyàyac ſobye o dziwnych ſpràwach meki y z martwych wſtànya Pàńſkyego/ vkazał ſie im Pan/ y obyàśnił myſli y ſercà ich/ tàk iż go poznawßy/ wołàli zà nim tymi ſłowy: Nie odchodź od nas miły Pànye/ àbowyem ſie iuż wyecżor przybliża. Co ßerzey zrozumyeß s tey Ewànyeliey/ ktora ieſt nàpiſanà tymi ſłowy.

A Oto potym dwá ze zwolennikow tegoż dniá ßli do miáſtecżká/ ktore było iákoby ßeśćdzieſiat ſtay od Jeruzalem/ imieniem Emaus/ rozmawiáiac ſobie o tych rzecżach ktore ſie były ná ten czás przitráfiły. A gdy ták ßli w onych rozmowach/ przy=

¶ Wielka pocyechá kàżdemu vpádłemu/ gdy ſie obacży á pyta ſie o Pánu ſwoim/ iż on obiáśni á oświeći ſerce iego/ á da ſie práwie poznáć iemu.



bliżywßy ſie Pan Jezus ßedł też poſpołu z nimi/ á oczy ich były ták záwſciagniony iż go poznáć nie mogli. Potym rzekł do nich: Co to zá rozmowy miedzy ſobą macie/ á czemuſcie ták ſmutni? Odpowiedział mu ieden co gi zwano Kleophás: też z Jeruzalem ſpołu z námi idzieß/ á ießcze nie wieß co ſie tám sſtáło? A on powiedzyał/ iż niewiem. Tedy mu powiedáli o Jezuſie Názáráńſkim/ iáki to był Prorok/ y iáko był mocny w ſpráwach ſwoich y w náukach ſwoich/ przed Bogyem y przed wßytkiemi ludźmi/ y iáko go wydáli Kſiążethá y nawyżßy kápłani ná śmierć/ y iáko go vkrzyżowáli. A mychmy ſie pewnie iuż nádzyewáli iż to iuż ten miał być kthory myał przydź ná odkupienie ludu Jzráelſkiego. A to iuż trzeći dzień iáko ſie to wßytko sſtáło. A teraz owßem niewiáſty niektore ku wietßemu nas zádziwieniu przywiodły/ ktore ániucżko były v grobu iego/ á nie nálázły ciáłá iego/ á iáwnie to powiedáły iż tám Anyoły widziáły/ ktorzy im zá pewne powiedzieli/ iż ieſt z martwych wſtał. Y niektorzy z náßych ktorzy poſpołu z námi byli też tám chodzili/ y ználeźli ták iáko im niewiáſty powiedáły/ ále iego nie náleźli. A potym rzekł do nich Pan Jezus: O ßaleni ludzie á leniwego ſercá ku vwierzeniu tym iáwnym rzeczam ktore nam Prorocy powiedáli. Jzaß

ſie to wßytko nie muſiáło wypełnić/ iż Kriſtus to wßytko v=
ćirpieć miał/ á potym wnidź do chwały ſwoiey. Y począł od
Moizeßá áż do wßytkich Prorokow wykłádáć im wßytki pi
ſmá ktore o nim były nápiſány. A gdy ſie przybliżáli do one=
go miáſteczká/ vczynił podobieńſthwo iż chciał od nich dáley
iść. A oni go przypądzáli prozbámi/ mowiąc: Mießkay z ná
mi miły Pánie/ widziß iżeć iuż wieczor niedáleko/ á nákłonił
ſie dzień ku zachodowi. Potym wßedł z nimi do onego miá=
ſteczká/ y zoſtał z nimi. A gdi potym ſiedzieli zá ſtołem/wziął
Pan chleb y błogoſłáwił/ á łamiąc podawał im. A potym ſie
otworzyły oczy ich/ ták iż go poználi/á on też nátychmiaſt zni
knął od widzenia ich. Y poczeli mowić miedzy ſobą: Izaß nie
gorzáło ſerce náße gdy z námi mowił ná drodze/ á gdy nam
otwarzał dziwne piſmá? A wſtawßy wnet teyże godziny ßli
záſie do Jeruzalem/ y nálezli poſpołu iedennaſcie zwolenni=
kow y ine co przy nich byli/ á oni ſobie pewnie powiedáią iż
Pan z martwych wſtał/y vkazał ſie Symonowi. A oni też zá
ſie im powiedzyeli wßytko co ſie z nimi działo ná drodze/y iá
ko go poználi przy łamániu chlebá.

Tv káżdy Krześciáńſki człowyek może ſie rozmyſlić/ iáka rádość á iáka po=
cyechá ná then czás byłá w tym okrutnym zámyeßániu tym nedznym lu=
dzyom: ktorzy byli iedni iuż práwye poználi to ſwiete Boſtwo w człowye
czeńſtwie zyáwione/ drudzy ſie mu dopirko przypátrowáli/ á wyerzyć poczyná=
li/ co ſie im było wßytko pomießáło tą okrutną śmiercią Páná náßego/nie má=
iąc ießcże duchá ſwyetego/ nye rozumyeiąc piſmu/ dziwuiąc ſie temu iż tho byłá
rzecż niepodobna áby Bog kiedy vcierpyeć miał. Jáko tho możeß rozumieć y o
tych dwu o ktorych tu Ewányelia powyeda.

¶ Yákaß to v nich byłá radość/ iákaß to v nich byłá pocyechá/ gdy ſie poſpołu
ſchodzili/ gdy ſobye ty wdzyeczne nowiny znośili/powyedáiąc ſobye iż ten go wi
dzyał/ ow go widzyał/ Anyeli o nim iáwnye powyedáli iże yuż wſthał z mar=
twych: rozumyeiąc themu iże iuż nye dáremna byłá wyárá ich/ przypátruyąc ſie
Boſtwu iego/ nádzyewáyąc ſie iuż wypełnyenya wßytkich obyetnic ktore obye
cał wiernym ſwoim. A ktoraż tedy pocyechá á ktore wdzyecznieyße nowiny mo
gły być miedzy nyemi. Bo rozumyey themu/ gdyby w iákim zámyeßániu krole=
Wielka rádość v pádłemu króleſtwu gdy mu ſie ſtrácony krol wroci.
ſtwá ktorego zginał iáki zacny krol/ ták iżby ono kroleſtwo prze zginyenye yego
yuż zniſzczeć á vpáść muſiáło: ábo tákyeż iáki łáſkáwy ociec/ gdyby zginął dzya
tkam ſwoim/ ábo goſpodarz domowi ſwemu: á potymby kto przyßedł s pew=
ną nowiną iż yuż widzyał krolá onego/ iż záſie idzye do kroleſtwá ſwoiego/ kto=
re pewnye wybáwi od wßytkyego záburzenya yego. Abo iżby ſie thez wrocił o=
cyec zámießánym dzyatkam ſwoim/ ábo goſpodarz domowi ſwemu/ ktorzy iuż
prze zginienye yego myeli byli vpáść á w niwecż ſie obrocić/ yákaby tám rádość
á yákaby tám pocyechá byłá. Tákże też rozumyey o tych ſwyetych ludzyoch/ kto=
rzy bedąc w ták okrutnym zámyeßányu prze śmyerć á prze zginyenye onego Pá=
ná ſwego/ nádzyewáiąc ſie wyelkyego okrucieńſtwá nád ſobą. Rozumyeiąc tez
temu/ iżby im byłá nic nye pomogłá meká yego by był nye wſtał z martwych/ á
nye ßedł do Bogá oycá ſwego/ zgotowáć im myeyſcá onego/ktore im był ießcże
zá żywotá ſwego obyecał. Yáka rádość á yáka pocyechá ſtáć ſie myedzy nimi
muſiáłá/ gdy vſłyßeli o zyáwyeniu yego á o z martwych wſtányu iego.

¶ Rozmyſlże ſie tu káżdy/ ieſliżeś nie ieden s tych kthorzy thám ná ten czás w tey
ſpołecżnośći byli/ á nie inácżey ſthánow myſli á ſercżá ſwego/ iedno iákobyś ná

on cząs poſpołu z nimi ſiedzyał á ſłuchał tych wdzyecznych nowin o ſwyetym z martwych wſtániu iego/ á nie inaczey vtwirdź wiáre ſwoie/ iedno iákobyś to ſłyßał z vſt Anyołow onych/ ktorzy to o nim iáwnie v grobu powiedáli. Jáko byś tho ſłyßał z vſt Piotrowych/ Máriey Mágdáleny/ y tych dwu zwolenników/ ktorzy s tą nowiną do Apoſtołow przyßli/ y z inych ktorzy o niem iáwnie powiedáli/ á rozráduy ſie Pánu ſwemu táka radoſcią iáka rozumieß iáko ſie ná on cząs rádowáli wierni iego. Rozmyſl ſie iż iuż przyßedł krol thwoy do zábuirzonego kroleſtwá ſwiátá tego: ktory cie może wydrzeć ze wßytkiego okrucieńſtwá a niebeſpieczeńſtwá iego. A iż iuż przyßedł iáko wdzyeczny ociec do zginełych ſynaczkow ſwoich. A iż iuż idzye do Bogá ycá ſwego/ áby wypełnił wßytki obietnice wiernym ſwoim/ ktorzy vwierzyli iemu. Już też możeß podeprzeć onego niepodobieńſtwá ſwego/ o ktorym ći Prorocy powiedáli/ iż ciáło káżde wierne ma záſie z martwych wſtáć/ a ogledáć y vżywáć wiecznych rádoſći ſwoich. Jáko o tym iáwnie Job ſwiety powiedał/ mowiąc: Jż wiemci ia o tym iż zbáwiciel moy żyw ieſt/ á ia záſie pewnie po śmierći ſwey powſtáć mam/ á tám oglądáią oczy moie Páná zbáwicielá mego. Jáko też Ezechiel o onych koſciach powiedał/ ktore widzyał ná polu leżące/ iż máią być znowu ſkorą powleczone á cząſu ſwego ożywione. A tu dopirko gdy ſłyßyß iáwnie á nie inaczey iákobys ná to oczymá pátrzył/ iż Pan twoy á zbáwiciel twoy z martwych wſthał á ożywił ciáło ſwoie/ ktory ſie miánuie być bráćißkiem twym/ á krwią ze krwie twey/ á zowie ſie głową twoią/ á ciebie członkiem ſwoim. Thu iuż pewnie możeß vtwirdzić w ſobie to niepodobieńſtwo y ty obiethnice Prorockye/ iż ciáło twoie może być ożywione/ á pewnie bedzye ożywione ná wielkie rádoſći á ná wielkie pocyechy/ ktore on tobye zyednał meką ſwą y ſwietym z martwych wſtániem ſwoim á idzyeć ich iuż gotowáć/ ieſli bedzyeß wiernie dufał iemu/ á náſládował ſwietey woley iego.

Kriſtus krol przyßedł do kroleſtwá ſwego.

Job xix. Wielka rádość wierzyć iż cyáło ma być ożiwiono.

Ezechiel. xxxvij.

¶ Pátrzayże tu dáley co w Ewányeliey ſtoi/ iż ći dwá ktorzy ßli ták rozmawyáiąc ſie o tym Pánu náßym/ iż ießcze práwie nie dowierzáli temu iego z martwy wſtániu. Gdzye możeß rozumieć s tych ſłow kiedy mu powiedáli: Jż iużechmy ſie pewnie nádziewáli iż to iuż ten ieſt ktory miał przydź ná odkupienie ſwyátá. A iż według ciáłá podobieńſtwy ſie ſpráwowáli/ theż ſie im cieleſnie vkazáć raczył: áż gdy go w duchu ſwoim poznawáć poczeli/ vſłyßawßy táiemnice piſmá ſwietego/ iáko ſami o tym powiedáią/ iż iuż ná ten cząs ſercá ich zápalone były: toż go dopierko práwie poználi. A do thego cząſu/ iáko Ewányeliſtá piße/ oczy ich záwſciągnione były/ iż go poznáć áni zrozumieć nie mogli. A tu pilnie pátrzay co zá moc máią rozmowy ſwiete/ ktore o tym Pánu bywáią: iż oni chociá nie do końcá wierzyli/ iedno iż o nim rozmowy mieli/ przedſie im nie zámießkał z onemi obietnicámi ſwemi/ iż gdzye dwá ábo trzey o mnie rozmawiáć bedą/ iá záwżdy bede miedzy niemi.

Mátth. xviij.

¶ A coż my tedy chcemy rzec nedzni pyelgrzymowie/ kthorzy chodzyemy á tułamy ſie po drogach á po goſćincoch tego nedznego á mizernego Jeruzalem tego ſwiátá: w ktorym nie máß nic pewnego/ nic doſkonáłego/ iedno iáko Prorok powieda/ wßytko w prozności á w nikczemności ieſt położono. Coż chcemy czynić/ iákoż chcemy ktemu przydź/ áby ſie ten Pan przytowárzyßył do nas/ á chodził ſnámi po tych náßych drogach żywotá náßego/ á goſćincoch náßych/ á iżby ſie nam dał poznáć/ iáko ſie dał poznáć tym dwiemá ktorzy ſie ták o nim pytáli/ ácż ießcze práwie nie dowierzáli: gdyż ſie tego záprzeć nie możemy/ iż my ießcze wiecey nie dowierzamy/ tylko iż ſie o niem pytamy/ tylko iż iedno o nim naſłychawamy/ á wiárą y ſpráwy náße dáleko gdzyeś od ſwietey woley y náuki iego. Ale oto maß wnet ſwieżą pociechę káżdy nedzny pielgrzymie ſwiátá tego/ ßukay á pytay ſie/ á rozmawiay ſie s kim możeß o ſwietym Boſtwie iego/ á ßukay prawdziwego towárzyſtwá á prawdziwych rozmow y náuk około ſwietego Boſtwá iego/ pewnie wiedz iż záwżdy on bedzye przy tobie iákobyś go oczymá ſwemi widzyał. A ácż do cząſu oczy twoie bedą zádzyerzáne/ iáko thu w Ewányeliey ſłyßyß/ prze niedowiárſtwo twoie/ przedſie on s cząſem ſwoim wi-

Co mamy czynić ábychmy poználi Páná.

Eklezia. iij.

dzac chutliwa myſl twoie/ obiáwi ſie tobie á obiáśni oczy twoie/ ták iż bedzyeß mogł zrozumieć tháiemnice piſmá ſwietego/ á poznaß go práwie iáko go byli poználi oni nedzni pielgrzymowie/ po rozmowach ſwoich.

¶ A gdy iuż bedzyeß miał tego miſtrzá á tego wykłádácżá piſmá ſwietego przy ſobie/ vciecżże ſie/ opuściwßy ine plotki/ do ßczyrego piſmá przez ſwiete Proroki á Pátriárchy o nim z dawná nápiſanego. A tám dopyero duch ſwiety gdy obacży chutliwe ſtáránie twoie iż ſie o nim ták pilnie pytaß/ iż ſie o nim s kim możeß rozmawiaß/ obiáśni ſerce twoie iż go nie inácżey poznaß á nie inácżey ſie go rozmiłuieß/ iedno iákobyś go oczymá ſwemi widzyał/ iáko go ná on cżás oni pielgrzymowie widzyeli y poználi.

Gdzie ſie o Pánu pytáć á s kim ſie rozmawiáć.

¶ A s kimże ſie tedy nam nawiecey o tym Pánu rozmawiáć przyſtoi/ ábo gdzie by go ßukáć? Ato wnet maß náuke od tych patnikow/ iż ſie o tym rozmawyáli czo ſie o nim dzyało/ czo ſie około iego meki thocżyło/ iáko ſie iego z martwych wſtánie zyáwiło. A ácż tego ſwieżo przed oczymá nie maß: iáko oni ná on cżás mieli. Ale oto maß Janá/ Márká/ Máttheußá/ Lukaßá s. ktorzyć to ták iáſnie przed oczy położyli/ nie inácżey iedno iákobyś ſam ná to pátrzył. To gdy rozważáć bedzyeß/ á pytáć ſie o tym bedzyeß/ wnet on nie omießka przybliżyć ſie k tobie á zápali ſerce twoie/ thák iáko ſie tym pielgrzymom było sſtáło/ iż go dopiero práwie poznaß á zrozumieß wßytkim táiemnicam Prorockiem o nim z dawná nápiſanym. Wnet zrozumieß co Ozeaß Prorok o nim nápiſał/ mowiac: Pomy á wroćmy ſie do Pána ſwoiego/ ábowiem on przyimie á vzdrowi nas/ á choćby też vderzył/ tedy záſie vlecży nas przez dwá dni/ á dniá trzeciego wſkrzeſi nas á bedzyemy żyć przed oblicżnoſcia iego. Abowiem iáko zarza nágotowáne ieſt wyſcie iego/ á wynidzye k nam iáko deßcż ná pogode ſpráwiony. Tu rozumieß gdy powieda/ iż iáko zarza ma wyniknać á iáko deßcż ná pogode ſpráwiony/ iż to on miał być/ ktory wyniknał iáko zarza z grobu zámknionego. A gdy ſłyßyß iż powieda dniá trzeciego ożywi nas/ tu iuż możeß rozumieć iż ciáłá náße ſa poſpołu ſnim dniá onego ożywione/ á k temu zgotowáne/ iż w ocemgnieniu powſtáć máia ku ſwietemu przyſciu iego. Jáko o tym potym Piotr ſwiety nápiſał Iż błogoſłáwiony Pan Bog náß ktory według obfitośći miłoſierdzya ſwego odrodził nas z nowu á zoſtáwił nas w nádzyei żywey/ á tho dla tego iż ſam racżył wſtáć od śmierći ſwoiey. Abo iáko też Páweł ſwiety piße: Iż gdychmy byli iemu przez krzeſt przyiednocżeni/ tedychmy też byli poſpołu ſnim do grobu włożeni: á ktorzychmy byli vmárli w grzechu/ przez wiáre náße á przez łáſke Pána náßego ieſtechmy ſnim poſpołu ożywieni. Abowiem chocia żywiemy ábo vmieramy/ záwżdychmy iuż ſa włáſni iego.

Ozeaß w vi.

j. Piotr j.

Do Rzymiá. vj.

Do Koloſen. ij.

Do Rzym. xiiij.

Izáiaß Liij.

¶ Albo iáko też Izáiaß o nim nápiſał: Iż gdy on zá grzech położył duße ſwoie/ oglada pokolenie wiekuiſte/ á wola Páńſka w reku ie° ſpráwowána bedzie: Abowiem iż pracowáłá dußá iego/ oglada wßytko roſkochánie ſwoie. Abo iáko też mowi o nim Dawid: Iż tenći tho ieſt kthory wywodzi wieznie w możnośći ſwoiey/ tákież y ony ktorzy w ſtráchu mießkáli w grobiech ſwoich. Támże wnet mowi: Boże ktory wychodziß przed oblicżnoſcia ludu twoiego/ nie inácżey yáko przez pußczá. Zátrzeſłá ſie zyemiá á roſthopiło ſie niebo przed oblicżnoſcia twoia/ wſthapiłeś ná wyſokośc á wzyaleś rozmáite dáry z ludu ſwego. A tego wiele piſmá o nim naydzyeß rozmáitego: á ácż ſie trudne zdádza rozumom náßym/ ále pewnie gdy ſie o nim pytáć bedzyemy á rozmawiáć ſie o nim bedziemy wßytko ſie nam sſtánie co ſie sſtało tym pielgrzymom/ iż on oświeći ſercá náße á łácniuchno ſie przypátrzemy tym rozmáitym dziwom Boſtwá iego. Czego ſobye inácżey zyednać nie możemy iedno gdy bedzyemy wiernie dufáć iemu. A chcemyli ießcże ſkutkyem wyáry ſwoiey popráwić/ weźmiemy przykład wnet s tychże patnikow/ iż oni bedac ſami pyelgrzymy nie máiac żadne° doſtátku przy ſobye/ prosili go do goſpody ſwoiey/ vkazáli mu znák práwey Krześciáńſkyey á bráterſkyey miłośći/ mowiac mu: zoſtháń známi miły Pánie/ widziß żeć yuż wiecżor nie dáleko. Tákże też ty vcżyń/ gdy vżrzyß człowieká kthory wſpomina ſwiete imie iego/ ktory woła o wſpomożenie miánuiac ſwiete Boſtwo iego/ nie

Psalm. Lxvij.

Jáko maß przyiąć w dom ſwoy Páná ſwego.

opuſzczay go prożno z domu ſwoiego/ bowiem nie wieſz co ieſth/ y w iákiey wadze może być v Pána twoiego.

¶ Jáko ſie to wielekroć treffowáło/ iż Anyeli Boży vkázowáli ſie w oſobach pielgrzymſkich á w oſobach vbogich/ á ktorzy ie wdzyecznie przÿmowáli w domy ſwoie/ iákie pociechy bráli/ wiele tego w hiſtoriach znaydzyeſz. Jáko ſie ſtáło Tobiaſzowi/ Lotowi/ ábo oney niewieſcie Száreptáńſkiey/ ktora byłá przyiełá Heliaſzá w domek ſwoy/ gdy vciekał przed złym krolem z gárdłem ſwym. Abo Abigail żoná Nabálowá gdy przyiełá wdzyecznie Dawidá gdy vcyekał przed Saulem á wynioſłá potrzeby iemu ku żywności iego: nacż iey to potym wyſzło ták iż potym zoſtáłá żona iego/ á ſławna y wielka krolowa. A tá Krześciáńſka ſzczodrobá ktora bywa pocżciwie á w imie Páńſkye obrácaná/ záwżdy káżdemu ná dobre wychodziłá. Acż nam tego dziś niedopuſzcza zbytki náſze/ bo wolemy to popſowáć czyniac doſyć pycham á świeckim chlubam náſzym/ thák iż nie tylko ludzye niepotrzebni tego náſyceni bywáia/ ále y pſom y świniam tego ſie wiele doſtawa: á owſzem temu to bywa ieſzcże wydzyerano ktoremuby to ſłuſznie miáło być dano/ ktorego dzyatki puchna á czáſem zdycháia od głodu bez żywności ſwoiey.

Tobie ij.
Geneſis xix.
iij. Krolew. xvij.
i. Krolew. xxv.

¶ Tákże też ty iedno czyń nedzny cżłowiecże/ ſzukay á pythay á rozmawiay ſie ſ kim możeſz/ bedac ná tym nedznym pyelgrzymſthwie żywotá ſwego/ o tym Pánu ſwoim/ á nie opuſzczay bez miłoſierdzya nedznego ſtworzenia iego/ gdiż on ie właſnemi ſwemi zowie/ to ieſt cżłowieká nedznego/ á pewnie zábrzmia w ſercu twoim ony słowá iego/ ktore rzekł ku tym pyelgrzymom/ iáko w Ewányeliey nápiſano ſtoi: O niewierniku á ſpoździáłego ſercza nedzniku/ izaſz nie rozumieſz iż tego byłá potrzebá áby ſie to było wſzytko wypełniło/ cżemu ty teraz zrozumieć nie możeſz. A pewnie oświeci ſerce twoie/ iż go práwie poznaſz/ y piſmu o nim zrozumieſz/ á wiernem ſercem k niemu záwołaſz: O mieſzkayże zemna moy miły Pánie/ boć ſie iuż przybliża wieczor moy/ á krotki czás żywotá moiego.

A roſkochay ſie w tym chocia w ſobie máła godność bacżyſz ábo rozumieſz/ iż on tákich nie opuſzcza ktorzy ſie iedno o nim pytáia/ á práwem go ſercem ſzukáya. Abowiem iáko tu ſłyſzyſz/ iż on y ty zowie być niewierniki á ſpoździłego ſercá/ á przedſie ſie im obiáwić racżył. Gdyż Máriey Mágdálenie oney iáwnogrzeſznicy też ſie napirwey vkazáć racżył. Gdiż Piotrowi ktory ſie go iáwnie záprzał też ſie oznaymić racżył/ á wypełnił ony słowá ſwe/ iż záwżdy on wiecey ſzuka owiec tych ktore zginely ſ trzody iego.

Pan ſie y złoście wemu obiáwi gdi ſie o nim pyta.

¶ Ale patrzay co przy tym cżynić maſz/ nie mnimay áby cie to potkáć miáło vpornie w grzechu leżacego/ á nic ná świete iego vpominánie nie dbáiacego/ gdiż cie obſyła nie inácżey iedno iáko vrzedem/ świetym nápominániem ſwoim/ ktoreć iáwnie zoſtáwił w piſmie ſwoim. Bo widziſz czo Piotr vcżynił/ czo Mária Mágdálená vcżyniłá/ iáko o nich piſmá świádſza/ iáko żáłobliwie płákáli/ á práwie ſie pádáły ſercá ich/ że odſtapili od powinności ſwoiey/ czo byli powinni temu Pánu ſwemu. Pátrzayże też co ći dwá vcżynili co tu o nich ſłyſzyſz/ iż ſie pytáli á dziwnie ſie bádáli o świetych ſpráwach iego. Bo widziſz iż ſie nie vkazał áni Piłatowi/ áni Herodowi/ áni Káiphaſzowi/ ktorzy trwáli w krnabrnoſciach ſwoich. Judaſz ktory zwatpił w miłoſierdzyu iego/ to też wieſz co ſie nád nim ſtáło.

Vpornie w złoſciach leżacemu Pan ſie nie obiáwi.

¶ A ták ty choć znas w ſobie niegodność ſwoie/ nie watp nic w tym Pánu ſwoim á w miłoſierdzyu iego/ á płácż ſ Piotrem á z Mária Mágdálena żeś wyſtapił ſ powinności ſwoiey/ á obráziłeś thák dobrotliwego Páná ſwoiego: á ſzukay á pytay ſie/ iáko ſie ći patnicy pytáli/ o świetym Boſtwie iego: pewnieć ſie obiáwi/ pewnie go poznaſz/ á pewnie ſnim z martwych wſthánieſz/ á zgotuieſz to nikczemne ciáło ſwoie/ iż wyniknie czáſu ſwego z grobu twego iáko promień á iáko zarzá/ ták iáko wyniknelo świete ciáło iego/ gdyż on ieſth głowá twoiá á tyś cżłonek iego/ á widzyeſz ſnim poſpołu w chwałe Bogá oycá ſwego/ ták iáko tu ſam w tey Ewanyeliey powieda. Czego nas rácż domieścić etc. Amen.

*

Ewányelia ná dzyeń wtorkowy po wielkiey nocy/ ktora nápiſał Lukáß ſwiety we xxiiij. kápitule kſiąg ſwoich.

¶ A ſtánawßy miedzy niemi/ rzekł im: Pokoy wam.

¶ Jáko máß poznáć duchá ſprzećiwnego/ y iákye ſą ſpráwy iego/ y iáko go máß wygnáć s przybytku ſwego/ á zwabić do niego Páná ſwoiego.



Szechmogaczy Pan po z martwych wſtániu ſwoim ſwietym/ nie chciał ſie iáwnie wßemu ſwiátu vkázáć/ pze kilká przyczyn. Jedná/ iż oni złośćiwi ludzye/ ktorzy nie wierzyli áni piſmu áni Prorokom ſwoim/ áni iáwnym onym znákom kthore nie człowieczym kſztałtem ſpráwowáło ono ſwiete Boſtwo iego człowieczeńſtwem zákrythe: á dla tego iuż byli wedle dekretow iego oſadzeni/ iuż byli niegodni widzyeć onego ſwietego á vwielbionego ciáłá iego. A druga przyczyná/ áby był ſwiátu nedznemu przedſie znák watpliwośći o ſobie zoſtáwił/ áby ty wiecey vbłogoſtáwił/ ták iáko im obiecáć raczył/ kthorzy go nie widzyeli á vwierzyli ſwietemu Boſtwu iego. A wßákoż wiernych ſwych iáko nigdy nie zániechawa/ thák y ná ten czás zániecháć nie raczył: ále czyniąc obietnicám Boſkim ſwoim doſyć/ co obieczał: Jż gdzye dwá álbo trzey będą zgromádzeni w imie ſwiete iego/ tedy ſie on tám záwzdy być obiecał. Tákże też tu/ yáko Ewányelia ſwiádßy/ iż gdy Apoſthołowie ſwięći byli zgromádzeni/ á rozmawiáli ſie o wielmożnośći Boſtwá iego/ nic do nich nie zámießkał/ ále ſtánawßy w pośrodku nich/ rzekł do nich: Pokoy wam. A dla tego ty ſwiete słowá iego ſą tu ná początku záłożone/ áby ten wßechmogacy Pan też tu ſtąpiwßy do káżdego zgromádzenia náßego/ gdy ſie będzyem rozmawiáć o ſwiethym Boſtwye iego/ raczył zwyáſtowáć nam y dáć pokoy ſwoy á łáſka ſwa Boſka ná dußy y ná ciele. Jáko to ßerzey vſłyßemy s tey ſwietey Ewányeliey/ ktora Lukáß ſwiety nápiſał tymi słowy.

A Gdy ſie Apoſtołowie ießcze rozmawiáli/ tedy ſtánał Pan Jezus w pośrodku ich/ y rzekł im: Pokoy wam/ wiedzcie żem ia ieſt. A oni ſie záſmućiwßy vſtráßyli/ mnimáiąc áby iákiego duchá widzyeć mieli. Powiedział im Pan: Przecżżeśćie ſie záſmućili/ á przecż ták fráſowne myſli wſtąpiły w ſercá wáße: pożrzyćie ná rece moie y ná nogi moie/ możecie rozumieć żećiem ia ieſt. A pátrzcie pilno y pomácaycie/ wßák wiecie iż duch żadny kośći áni ciáłá nie miewa/ iáko mnie widzicie iż ia mam. A domawiáiąc tego vkazał im recze y nogi. A gdy ießcze nye práwie wierzyli/ iedno iż ſie zádziwowáli od rádośći wyelkiey/ ſpytał ich ieſli macie cobyśćie iedli? A oni mu przynieſli cząſtke ryby pieczoney á pláſtr miodu. A Pan wziawßy potym iadł miedzy niemi. Y powiedział im potym: Pámietacieß wy ony słowá ktorem ia wam powiedał gdim był ießcze ſwámi/ iż tego było potrzebá co było nápiſano w zakonie/ w Moiżeßu/ y w pſalmie[illegible] A potym otworzyć im raczył ſmy

Mátth. xviij.



ſły ich/ iż zrozumieli piſmom onym. Y rzekł im: Wßák wiecie iż ták ieſt nápiſano/ iż tego było potrzebá áby był Kriſtus vmárł/ y vcierpiał/ á trzeciego dniá áby z martwych wſtał/ á potym áby byłá rozſławiona w imie iego pokutá y odpußcżenie grzechow miedzy wßemi narody ludzkiemi/ poczawßy od Hierozolimy.

Przypátruyże ſie tu káżdy Krześćiáńſki człowiecże/ rozmyſliwßy ſie ná thy słowá tey ſwietey Ewányeliey/ dziwnym ſpráwam ſwiáthá tego/ á iáko pan dziwnemi táiemnicámi Boſtwá ſwego ná nim wßytko poſtánowić raczył. Tu słyßyß iż Apoſtholowie ſwieći iego vzrzawßy go po ſwietym z martwych wſtániu iego/ zumieli ſie/ polekáli ſie: á to/ iáko słyßyß/ iáko im tu y ſam pan przypominác raczy/ iż to słyßeli z własnych vſt iego/ iż miał vmrzeć dobrowolnie dla narodu ludzkiego/ iż miał z martwych wſtáć/ iż ſie im miał vkazáć. Już też y ocżymá ſwemi widzyeli dziwne możnośći Boſtwá iego/ gdy przed ich ocżymá vmárłe krześił/ chore vzdrawiał/ dyabli y pokuſy wßytki muſieli przed nim vciekáć. Już też słyßeli od niego ony słowá/ iż kſiaże ſwiáthá tego było w imie iego zwiazano/ iuż mocy nie miáło nád nim/ áni nád żadnym wiernym iego. A wżdy/ iáko tu słyßyß/ przepomniawßy y słow ſwietych iego/ y onych dziwnych możnośći ſwietego Boſtwá iego/ wneth ſie zumieli/ wnet ſie polekáli/ wnet/ zápomniawßy słow onych iego iż kſiaże ſwiátá tego ieſt przezeń zwiazáne/ mnimieli áby ſie im to kſiaże ſwiátá tego vkazáło/ mnimieli áby duchá iákiego widzyeć mieli. A tu dopirko obaczyć możeß/ co to ieſt niedowiárſtwo/ á czo to ieſt krewkość człowieczeńſtwá náßego. Swieći ſie polekáli/ coż grzeßni rzeka.

¶ Coż thedy ty o ſobie tußyć álbo rozumieć możeß nedzny á mizerny człowiecże/ ktorego ſpoſoby/ ſpráwy/y wiárá dáleko od onych ſwietych Apoſtolow á miłośnikow Páná náßego: gdyż tu słyßyß/ iż ći ſwieći ludzye byli w zamknieniu/ byli

w rozmowach o ſwietym Boſtwie ie°/ à wzdy ſie polekáli/ à wzdy w ſobie zwat
pili/ à ty tu vſtàwicznie ſiedziß iàko w iàſkini lotrowſkiey/ rozmowy twoie/ ſprà
wy twoie/ y wßytki poſtepki twoie rzadko áby ſie zà czym dobrem vdàc miáły/
iedno zà obłudnoſciàmi à zà màrnoſciami ſwiàtà tego/ y kſiazeciá iego. Coz ro-
zumieß/ ieſli duch Pàńſki przy tàkich ſpràwach twoich wytrwàc moze/ gdyz to
Geneſis vj.
ſam o ſobie opowiedàc raczył/ iz przy złoſciwey dußy nie moze byc długie mie-
ßkánie iego. Coz rozumieß ieſli ono kſiaze ſwiàtà tego/ ácz nie widomie/ ále iz tuz
przy tobie nie ſtoi/ à tobie nie podußcza à nie pomaga tych màrnych ſpraw ſwo
ich? Tuby ſie dopirko zleknac miał/ thuby ſie dopiro zumiec miał/ gdy ſie oba-
czyß izes nà màrnych ſpràwach ſwiàtà tego/ gdy ſiedziß iàko celnik rádzac à ſprà
wuiac vpàdek bliznego ſwego/ à kedy mozeß drzeß wełne z niego. Gdy ſiedziß
nà łotroſtwie/ nà opilſtwie/ nà koſterſtwie/ y nà inych màrnoſciach ſwiàtà te-
go: à nie tylko ſam złoſciwym bedac/ ále y ine przywodzac/ à dáiac im złe przy-
kłády ze złoſciwego zywotà ſwego. Tu iuz pewnie wiedz/ iz duch Pàńſki y opie
kà ſwieta iego nad ták ſwowolna dußa nigdy długo byc à nigdy wytrwàc nye
moze. Tu iuz pewnie wiedz iz on duch zły à obłudny kſiaze ſwiàtà tego tuß ſtoi
nàd toba/ tuß roſciaga nàd toba ſkrzydłà ſwoie à roſkoßy ſwoie/ à ty ſie nic nie
lekaß/ à ty nic nie dbaß/ gdyz pewnie wieß iz tuz ieſt przy tobie. A ci ludzie ſwie
ci ácz nie wiedzyeli coby ſie im zà duch ießcze ktemu vkazàc miał/ à wzdy ſie pole
kàli/ wiedzac ze on ieſt złoczyńcà à zdraycà nàrodu ludzkiego od wiekow.

Iàko Páná przy-wabic do domu ſwego.

¶ A coz chceß vczynic nedzny nieboraczku/ ábyś odegnał tego ták màrnego ſpra
wce od ſiebie? Vczyń thak iàko ci ſwieci ludzye vczynili/ vſtrom w ſobie nà czàs
te ſwowolna myſl tego màrnego à buynego ciàłá ſwego/ vday ſie nà czàs nà zy
wot ſwiety/ nà zywot ſpokoyny/ iàko słyßyß iàki ci ſwieci ludzye nà ten czàs mie
li/ vdayze ſie nà ſwiete rozmowy o Pánu ſwoim/ álbo rozmyſlay o nim w nedz-
nym à w obledliwym ſercu ſwoim/ à poruczay ſie mocno w opieke iego. Tu do
pierko wnet ſie nàd toba sſtánie iàko ſie sſtáło nàd tymi ludzmi ſwietemi: thu
dopierko wypełnia ſie nàd toba ony obietnice Pàńſkie/ iz gdzyekolwiek ieſt ſwie
ta ſpràwà iego/ à pámiatkà iego/ iz on wßedy ieſt/ y vſtàwicznie bedzye. Tu do
pierko badz tego iſt/ iz gdzyekolwiek bedzyeß nà ták cnotliwych ſpràwach zywo
tà twego à ku czci Pánu twemu/ iz on wnidzye do przybytku twego zàmknione-
mi drzwiàmi/ iàko był wßedł do tych ſwietych zwolennikow ſwoich. A tu do-
pierko nie inàczey wierz y wiedz izci rzecze ony wdzyeczne słowà/ iàko rzekł nà
ten czas onym ſwietym ludzyom ſwoim: Pokoy tobie niechay bedzye moy miły
ſynaczku/ nie lekay ſie nic à nie fràſuy ſie nic/ iamci to ieſt/ iac zàwzdy bede przy
tobie/ à iac zàwzdy bede ſprawca wßytkich dobrych ſpraw twoich.

Goſpodárſtwo Pańſkie w domu człowieká wier-nego.

¶ O ſwietyß to goſc à ſwietez to przyſcie iego/ o błogoſłàwionyß to człowiek y
błogoſłàwiony przybytek iego/ co tho ſobie kàzdy wierny bàrzo làcno zyednàc
moze zà wiàra à zà obietnicàmi ſwietemi iego. Juz ono màrne kſiaze ſwiàtà te-
go ktore ſobie buiàło w przybytku onym/ iàko we właſney oſiàdłoſci ſwoiey/ à
mocnie ſtrzegło onych drzwi ſwoich/ iàko o nim Pan powiedàc raczył/ muſi
biedàc/ nàrzekàc/ à vciekàc/ gdy iuz mocnieyßy przyßedł/ à połamał zbroie ie°/
y wniwecz obrocił ony łupy iego/ kthorych on iuz był iſt/ à nàbrał ich w onym
przybytku ſwoim. O nedzny à mizerny człowiecze gdibyś ſie nà to pilno rozmy
ſlił/ mogłbyś ſie o to vſtàwicznie ſtàràc ze wßytkiey myſli y duße ſwoiey/ àbyś
tego Pànà à thego obrończe miał vſtàwicznie przy ſobie w nedznym przybytku
ſwoim: àbowiem gdzye ten Pan rzadzi/ ſpràwuie/ à roſkàzuie moznoſcia Bo-
ſtwa ſwego/ iuz tàm wßytki błogoſłàwieńſtwà roſciagna ſie nàd przybytkiem
onym y nàd zebràniem iego. Juz pokoy/ ſpràwiedliwoſc/ miłoſierdzye/ ſtałoſc
wiàrà/ rozmnoza ſie w zebràniu przybytku onego. Juz bogàctwà y poczciwo-
ſci/ tàk iàko obiecàc raczył/ beda ſie ßerzyc około nie°. Juz błogoſłàwieńſtwo
w gumnie/ w oborze/ nà polu/ w dzyatkàch/ w domu/ y we wßytkim zebrànyu
wiernego człowiekà onego.
¶ O ſwietyß to goſpodarz à dziwny to ſprawcà kiem ſie pocznie opiekàc to ſwie
te Boſtwo Pànà tego. A gdzye zàſie prze złoſciwe ſpràwy kogo bedzye opuſcic

raczył

raczył/ iuż on ciemny ſprawcá á on márny vrzednik z wielka rádoſcia w wiażcie w oſiádlość one/ á wnet bedzye poznáć goſpodárſtwo iego/ bo iuż wnet rosciagnie ſwe choragwie/ á okaże rzady ſwoie. Bo iuż tám wnet ſie zyáwia zwády/ opilſtwá/ lotroſtwá/ cudzołoſthwá/ nieſpráwiedliwośći/ łupieſtwá. A ácz troßke pomoże do márnego nazbieránia onego/ ále ſie to wnet iáko plewy wßytko rozleći/ á potym ony ſwoie ſprawce y ony ßáfárze po iednemu y z goſpodárzem/ iáko dobre á wierne robothniki ſwoie oſadzi ná gruncie ſwoim á ná oſiádłośći ſwoiey. Czego nas rácz vchowáć náß wßechmogacy Pánie/ á day táka ſpráwe nedznemu zebrániu náßemu/ áby pokoy ten twoy ſwiety ktoryś tu opowiedzyeć raczył ſwietym zwolennikom twoim záwżdy krolował á roſkázował w przybytkoch náßych/ á iżby nas opánowáło kroleſtwo ſwiete twoie/ á nie tego ták márnego kſiażeciá ſwiátá tego.

Goſpodárſtwo Czártá złego.

¶ Bo pátrzay pilno/ chociaybys też áni piſmá nic nie vmiał/ áni żadnego podpárcia rozumu ſwego przyrodzonego niſkad nie miał/ thedy gdy ſobie wſpomniß ná owy czárowniki/ná owy czárnokſieżniki/ y ná owy dziwne wymyſlácże ſwiátá tego/ iáko Pan Bog dopuśći czártowi márnemu áby im poſługował/ áby im pomagał onych márnych náuk á wymyſłow ich/ iáko bydłá y ine zwierzetá beda biegáły zá nimi/ iáko do czáſu pomaga im do onego márnego nábycia y do onego goſpodárſtwá ich/ A pátrzayże tego po wßytkim ſwiátu miedzy wßem zebraniem ludu ſwiátá tego/ gdzyekolwiek vźrzyß tákiego człowieká/ ktory ráda á ſpráwa tego to ciemnego kſiażeciá ſpráwuie ſie w obchodzye ſwoim/ iż záwżdy złe á márne dokończenie bierze ono zebranie iego/ á wniwecż ſie záwżdy muſi obroćić potomſtwo iego/ á záwżdy lekkość/ ſromotá á zła ſławá oko to domu iego. A to ſie wßytko dzyeie/ iż iuż Pan opuśći káżdego tákiego/gdy on też opuśćił Páná ſwego/ á nábywa ſobie rády á pomocy od kogo inego. Ale thy iedno wſpomni ſobie one odpowiedz Páná ſwego/ ktora on dla ciebie á ná náuke tobie vczynił temu márnemu kſiażeciu ſwiátá tego/ gdy mu rzekł ná puſzczy w wiodßy go ná wyſoka gore/ á vkazawßy mu rozliczne bogáctwá ſwiátá tego náſladuj mie á czyń wola moie/á dámći ty bogáctwá wßytki. Tu ſłuchaj co ten wßechmogacy Pan dał zá náuke tobie/ gdyż iemu tego było nie trzebá/ iedno iż wiedział iż ten ſprzećiwnik twoy miał ſie o cie záwżdy kuśić tymi ſłowy/á tym ſmácżnym iádem zwyciażáć nedzne człowieczeńſtwo twoie. Tedy mu Pan powiedzyeć raczył: Nie może to być Pánie czárcie/bo nikomu inßemu nie przyſtoi chwałá iedno Pánu Bogu ſamemu/ á od thego á z Boſkiey opátrznośći iego káżdy wierny ma ßukáć y nábywáć zebránia ſwego.

Pan Bog czártowi nád niewiernym wiele dopußcza.

Mátth. iiij.

¶ Bo pátrzay ieſli chceß podeprzeć y piſmem ſwietym tego to mnimánia ſwego/ thedy pomni iż on wielki á możny krol Saul bedac krolem żydowſkim gdy odſtapił od Páná ſwoiego á vdał ſie w ráde do czárownic/wnet mu ſie vkazał on ſprawcá iego ktorego rády iuż náſládował/wnet ták długo hárcował około niego/ gdy iuż Pan odſthapił od niego á opuśćił go iáko niewiernego z opieki ſwoiey/ iż y kroleſtwo iego márnie zgineło y potym ſie ſam zábił y doſthał go ſobie w towárzyſtwo ſwoie iáko zwolenniká á vczniá ſwego. Jáko też záſie ono y on drugi krol ſławny y zacny Acháb/ ktory odſtapił Micheaßá proroká Páńſkiego á prawdziwego duchá iego/ á vdał ſie zá ſwemi proroki fálßywemi/ tákież márnie zgineło kroleſtwo iego y márne było dokończenie iego.

Spráwá duchow złych.

j. Krolew. xxviij.

iij. Krolew. xxiij.

¶ Pátrzayże záſie Tobiaßá/ pátrzayże Abráámá/ Lotá/ y inych wiernych Páńſkich/ iż wßedy duchowie Páńſcy á Anyeli Páńſcy ſpráwowáli poczćiwe ſpráwy ich/ á iáwnie ſie im vkázowáli bioracz ná ſie widome ciáłá ſwoie. Bo thá walká záwżdy ieſt duchow dobrych á duchow złych około narodu człowieczego/ iż duchowie ſprzećiwni záwżdy około thego hárcuia dziwnemi ſpráwámi ſwemi iákoby nedznego człowieká przywiedli w zła ſpráwe/w zły á w ſwowolny żywot/ w dziwne błedy/ w dziwne mnimánia/ vwodzac nedznego człowyeká: ták iż ſie im vkázowáli w oſobách człowieczych/ czyniac ſie dußámi/czyniacz ſie y inemi oſobámi/ áby iedno zwiedli nedznego człowieká/ á przywiedli go w bład á w zła wiáre/ á iżby go omierzili Pánu ſwemu. A iáka záſie żáłość á ſmetek máia-

Spráwá duchow dobrych.

tek máia duchowie dobrzy á duchowie ſwieći/ pátrzac ná ony obłedliwe bráći-
ßki ſwoie/ ktorych czekáli z wielka rádoſcia w towárzyſtwo ſwoie/ iż ſie vnieſli
á obładzili ſie od Páná ſwego/ iż ſie dáli zwieść ſprzećiwnikom ſwoim. A pan
tez muſiał ie opuśćić á odſtapić od nich/ gdyż tez oni odſtapili od niego. A yá-
ka záſie rádoſcia á tákiem weſelem oni duchowie chwalebni á Anyołowie ſwie
Lukaß w xv.
ći bywáia vweſeleni/ ták iáko o nich piſmo ſwiádßy/ gdy ſie nedzniczek obaczy
w onem obładzeniu ſwoim/ á náwroći ſie á vciecze ſie záſie do Páná ſwoiego z
nádzyeia ſwoia/ trudnoby o tym y powiedzyeć y wypiſáć kto miał.
¶ A ták ty káżdy wierny Krześćiáńſki człowiecze/ gdyż iuż wieß iż ten duch twoy
Znák rády czárto wſkiey.
ſprzećiwny/ á ten márny ſprawcá ſwiátá tego/ ni nacz cie inßego nie wiedzye/ ie
dno áby cie zwiodßy doprowádził do oſiádłośći złośćiwey ſwey. Nie dáyże mu
ſie zwodzić/ áczci bedzie rozlicznych á ſmácznych drog podawał do roſkoßy two
iey. A poznaß wnet figle iego/ gdy cie bedzye wiodł do łákomſthwá/ do łupye-
ſtwá/ do nádetey myſli twoiey/ iż ſobie lekce poważyß káżdego bliźniego ſwego/
á bedzyeß chciał wßytko moca á gwałtem álbo iákim podſtepkiem wydrzeć nie
ſpráwiedliwie iemu. Bedzye cie tez wiodł do ſproſnego/ zuchwáłego á ſwowol
nego żywotá twego. To iuż dopirko wiedz/ żeć z oney gory vkázuie/ iáko vkázo-
wał Pánu twemu/ ony bogáctwá á roſkoßy ſwiátá tego/ obiecuiacći ie fáłßy-
wie/ ieſli bedzieß náſládował woley iego. Ale ſie ty oborz nań onemi ſłowy Páń
ſkiemi/ wzyawßy ná ſie wſpomożenie iego/ á poruczywßy ſie iemu: Iż nie tho-
biem ia powinien pánie dyable posłußeńſtwá/ áni żadney chwały/ iedno Pá-
nu ſwemu/ gdyż to pewnie wiem/ iż káżde nábycie moie y káżda ſpráwá moiá be
dzye mnie vbłogoſłáwiona/ gdy bede chodził wedle roſkazánia iego ſwietego/
á iż bede náſládował ſwietey woley iego. To tez pewnie wiem/ iż choćbych cze-
go nábył zá márna ráda twoia/ iżbych tego nigdy nie vżył áni potomſtwo mo-
ie/ gdyż to ieſt nawietße ſtáránie twoie ábyś ty káżdego vśidlił tymi pieknemi
Pociechá Anyelſka.
przyſmáki twemi. A tu wnet vcießyß ono ſwiete zebránie á ono ſwiete towá-
rzyſtwo ſwoie Anyołow ſwietych/ gdy vzrza záwſtydzonego á ták poráżonego
márnie onego ſprzećiwniká twego. A tu pewnie badz iſt iż ſie zbieża ná posługe
twoie/ á beda ſtrzedz wßytkich ſpraw y nábycia twego/ gdyż to o nich napiſa-
no/ iż im to ieſt poruczono/ áby káżdego wiernego Páńſkiego ſtrzegli/ áby y o ká
Psalm. xC.
myk nie obráził nogi ſwoiey.
¶ Ale to tu záſie ná nas drugi trudny ſkok/ czo thu w tey Ewányeliey nápiſano
Trudno ſie obaczyć bez Páná.
ſtoi/ iż tu iáwnie Pan powieda zwolennikom ſwoim/ iżby ſie nie lekáli/ iż to on
ieſt: Iuż im y piſmá przywodzi iż ták być muſiáło/ iż Kriſtus vcierpieć muſiał
á potym wnidz do kroleſtwá ſwoiego: iuż iadł przed nimi/ okázuiac im człowie
czeńſtwo ſwoie/ á wżdy ſie przedſie wahali/ á wżdy przedſie niebeſpieczni byli.
Aż potym/ iáko támże niżey nápiſano ſtoi/ iż im z łáſki á z miłoſierdzya ſwego o
tworzył myſli ich/ ſercá ich/ y rozumy ich/ iż ſie dopiero práwie obaczyli y w o-
nych piśmiech Prorockich y w onym ſwietym vkazániu á w obiáwieniu iego.
Toż tám dopiero wielka rádość byłá/ toż thám dopiro wielka roſkoß byłá/ toż
tám dopiero wielkie nabożeńſtwo y wielka pociechá ſie zyáwiłá miedzy onemi
ludźmi ſwietemi.
¶ Coż my tedy rzeczemy nedzni niebożatká/ ktorzy ſie wahamy/ kthorzy ſie iáko
trzćiná kołyßemy/ przypátruiac ſie dziwnym ſpráwam Páná tego/ ktorzychmy
dáleko rozni w táſce ſwietey iego od onych miłoſnikow iego/ ieſli nas nie pode-
prze łáſka á miłoſierdzyem ſwietym ſwoim/ á nie obiáśni nam tych mdłych ro-
zumow náßych ſpráwa á oſwieceniem duchá ſwietego ſwoiego/ iużby było tru
dne obaczenie náße/ iużby było thrudne vwiárowánie náße/ ábychmy nie mieli
wpáść w śidłá tego ták chytrego łowcá á tego to ſprzećiwniká náßego/ gdyż ſa
dziwne/ chytre/ á pokryte ſpráwy iego około człowieká nedznego.
Náuká iáko ſie obaczyć.
¶ Ale ſłuchay á pilnie ſłuchay co thu Pan przypominác raczy tym to zwolen-
nikom ſwoim: Azaß nie wiecie co ieſt piſano w zakonie/ w Moiżeßu/ w Proro
cech/ y w Pſalmiech. Tu maß pilna náuke ná obiáśnienie rozumu twego od te
go páná ſwego. Bo gdi ſobie wſpomniß co ieſt nápiſano w zakonie/ iuż bedzieß

miał pir

miał pirwßy ſtopień do miłoſierdzya iego: bo tàm nic inßego nie ieſt/ iedno à-
byś miłował nàd wßytko ine Bogà ſtworzyćielà à dobrodzyeià ſwego/àbyś go
miłował iáko oycà y dobrodzyeià ſwego/ á iżbyś ſie go bał/ à iemu wßytke cżeść
y chwałe przypiſował/ iáko onemu Bogu nàd ktorego iuż inego żadnego Bo-
gà nie màß/ przed ktorym drży niebo/ zyemià/ piekło/ y wßytki możnośći iego.
A ktemu àbyś żył pocżćiwym żywotem wedle woley à roſkazània świethego ie-
gó/ à ni w cżym nie obrażał bliżniego ſwego. Słuchayże zàſie co piſano w Moi
żeßu à w Prorocech/ nic inego iedno àbyś ſie przypàtrował à przyſłuchawał o-
nym obietnicam à onym wyrokom duchà świetego/ ktore cżynić racżył przez v
ſtà Prorockie o tym zbàwićielu y o świetym przyśćiu iego/ à iż przez krew iego à
przez niewinna meke iego miàło być vbłagano ono świethe à wielmożne Bo-
ſtwo Bogà oycà nàßego niebieſkiego/ à iż nam miał być przeiednan à przepu-
ßczon w imie iego świete on z dawnà zàcżety à ſpràwiedliw y gniew iego. A gdi
temu tàk zrozumieß/ a położyß tho przed ocży Bogà oycà twego niebieſkiego/ y
one wiáre ſwoie o tey niewinney śmierći à mece iedinego ſynà iego/ iuż pewnye
bedzyeß miał drugi ſtopień do świetey łàſki iego/ iż on podpomoże thobie obià-
śnić tych ſmyſłow twoich przez duchà ſwego świetego.

¶ A tu dopirko wnet ſłuchay/gdy Pan przypomina Dawidà pſalmy iego/tàm
theż nic inßego nie naydzyeß/ iedno wßytki ſławy wielmożności niezmiernego
Boſtwà iego. Tàm naydzyeß wßytki kſztałty y pociechy żywotà człowiekà po-
cżćiwego. Tàm naydzyeß wßytki proroctwà o Pànu ſwoim/ y o świetym odku-
peiniu ie°. Tàm naydzieß wßytki obrony nà cżártà ſprzećiwnikà ſwego/ y nà każ
de niebeſpiecżeńſtwo ſwoie. Tàm naydzieß iáko wierny nigdi nie był opußcżon
kthokolwiek mocno kłàdzye nàdzyeie wßytke ſwoie w opiece á w obronie Pànà
ſwego. A co nàd nawyzße/ tàm naydzyeß wßytki kſztałty wßytkiey chwały iego
iàkiey on potrzebuie od człowiekà nedznego. Tàm naydzyeß wßytki modlitwy/
wßytki prożby/ iáko maß vbłagàć to świete à miłośćiwe Boſtwo tego to wße-
chmocnego Pànà ſwego. A tàk tuć podał miłośćiwa droge ten twoy dobrotli
wy Pan/ àbyś ſie pytał po zakonie/ po Moiżeßu/ po Prorocech/ y po Dawidzie
à po pſalmiech iego. A gdy ſie wedle tych ſpràwowàć bedzyeß/ iuż pewnie mo-
żeß wierzyć à iſt tego być iż cie toż potka co potkàło Apoſtoły ony świethe iego/
iàko tu Ewanyelia powieda/ iż im Pan obiáśnił myſli à ſercà ich iż go pràwye
poznali/ à pràwie ſie przypàtrzyli świetemu Boſtwu iego.

¶ Słuchayże co tu dàley Pan powiedàć à przypominàć racży tym to zwolenni-
kom ſwoim: Azaß nie wiecie iż thàk muſiàło być s piſmà świetego y z mocnych
dekretow Bogà oycà wßechmogacego/ iż Kriſtus miał vćierpieć à pothym do
chwały ſwoiey wniść/ à potym miàłà być przepowiedanà pokutà w imie iego/
pocżawßy od Jeruzalem àż miedzy wßytki narody świàtà tego.

¶ To iuż tu maß druga świeża nàuke nà vbłagànie tego tho świetego Boſtwà
Pànà twego/ ſkadćiby miàło przydź to obiáśnienie nedznego człowiecżeńſtwà — Druga náuká ná vznánie.
twego/ gdy ſobie wſpomienieß/ iàko tu on przypominàć racży/ iż ten pan twoy
à ten iedyny pośrzednik twoy miedzy toba à miedzy Bogyem oycem/ cżyniacz
doſyć wyrokom Bogà oycà ſwego/ iż żadna inßa krwia nie mogł być vbłagan
świety gniew iego/iedno ta niewinna krwia tego bàrànkà niewinnego à iedine
go ſynà iego/ dobrowolnie przyiał meke à śmierć dla nedze à vpàdku twoiego/
àby cie poiednał z Bogiem oycem ſwoim/ à iż w thym położyß mocna wiàre y
nadzyeie ſwoie. Słuchayże dàley co też tàmże powiedàć racży/ iż potym miàłà
być opowiedanà pokutà w imye świete iego/ pocżawßy od Jeruzalem àż wßyt-
kiemu świàtu. A tu dopirko gdy ty dwie rzecży przed ſie weźmieß ſobie nà po-
moc/ te niewinna śmierć Pana ſwego/ à the świeta pokute à vznànie w imie ś.
iego/ iż ſie obacżyß w złośćiach ſwoich/ à popràwiß w imie Pàna ſwego nedzne
go żywotà ſwego/ à vciecżeß ſie do miłoſierdzya iego świetego: o tu iuż bedzyeß
miał wielki cel à wielki ſtopień do tey łàſki Pànà ſwego/ iż on oświeći rozum y
ſmyſły twoie/ y vcżynicie mocnym boiownikiem à walecżnikiem przećiwko każ-
demu nieprzyacielowi twemu y wßytkiem ſpràwam iego.

Vznánie á pokutá nawdzieczniey ßa ofiárá Pánu.

¶ Pátrzayże iáko tu ná oſtátku Pan dał dwie ſnupce ſwiátu temu y wymyſłom iego/ gdy powiedáć raczy/ iż ma być przepowiedana pokutá w imie iego/ poczawßy od Jeruzalem áż wßytkiemu ſwiátu. Słuchayże iż tu Pan mowi iż myáłá być przepowiedaná pokutá / rozumiał Pan iż ſobie miał ſwiát wymyſláć dziwne ofiáry/ dziwne nabożeńſtwá/ dziwne figle ku vbłagániu ſwietego Boſtwá iego/ á przeto tu iedno ſame pokute wſpomionać á w Ewányeliey nápiſáć roſkázáć raczył/ vczac tego nedznego człowieká/ iż iemu żadna ofiárá/ żadna inßa modłá podobáć ſie wiecey nie miáłá/ iedno pokuta: tho ieſt/ vznánie człowieká nedznego w vpádku iego/ á żáłość ſerdeczna iż obráził ták dobrotliwego Páná ſwego/ á iż ſie vciecże do ſwietego miłoſierdzya iego. Tu iuż y on ſam y wßytko zebránie niebieſkie vráduie ſie s tákiego náwrocenia człowieká nedznego/ á yuż go przyimuie w łáſke á w miłoſierdzye ſwiete ſwoie.

¶ Słuchayże iż tu Pan wſpomina iż tá ſwieta pokutá á then ſwiety kſtałt ku vbłagániu ſwietego gniewu iego miáłá być przepowiedaná/ naprzod od Jeruzalem/ á potym po wßytkiemu ſwiátu. Tu záſie dał druga ſnupke onym nedznym ludzyom ktorzy dufáia w możnoſciách ſwoich/ w doſtoieńſtwach ſwoich/ w zacnoſciach vrzedow ſwoich/ á w wymyſlnych zakoniech ſwoich: ktorych tá kich ná ten czás náywiecey było w Jeruzalem/ onych biſkupow/ onych lucemierników/ onych zakonnikow: áby y inym też to ßło w posłuch po wßytkim ſwiecie/ áby w żadney inßey rzeczy nádzyeie nie mieli/ iedno w tey pokucie á w vznániu złośćiwych ſpraw ſwoich/ á iżby ſie vciekali vznawßy ſie do ſwietego miłoſierdzya iego.

W imie Páńſkie wßytko bycma.

¶ Pátrzayże dáley czym tu Pan záwiazáć raczył/ iż tá pokutá á to vznánie nedznego á vpádłego człowieká nie miáło być przepowiedáne w inße imie/ iedno w imie ſwiete iego/ gdyż żadne imie nie mogło być nálezyono ná niebie áni ná zyemi ktoreby było miáło vbłagáć gniew bogá oycá náßego niebieſkiego. Gdiż y Prorok o nim powiedał iż to miáło być dziwne imie iego/ ktore vſtá Páńſkye miánowáć miáły. Gdyż y Anyoł pánnie zwiáſtuiac poczecie iego przezwał mu imie Jezus/ to ieſt zbáwiciel ſwiátá. A ták rozumiał temu Pan/ iż obłedliwy na rod ludzki/ iáko záwżdy był/ miał ſobie bráć ná pomoc inße imioná á inße wſpomożenia ku wſpomożeniu ſwemu. A ták to dla tego Pan przypomionać raczył iż tá ſwieta pokutá á to vznánie nedznego człowieká w żadne imie niemiáłá być przepowiedaná/ iedno w to ſwiete imie iego. Tákże theż ty iedno vczyń nedzny nieboraczku á vbogi człowiecże/ vciecż ſie iáko cie tu Pan twoy vczy do zakonu/ do Moiżeßá/ do Dawidá/ y do Prorokow/ á ſpráwuy ſie wedle náuki ich/ á wedle poczćiwey powinnośći ſwoiey á w imie tego Páná vznawßy ſie w obłedliwey myſli ſwey/ vciecż ſie do miłoſierdzya ſwiethego iego: pewnie duch ſwiety obiáśni w tobie wßytki ſpráwy twoie/ á pewnie bedzyeß śilen káżdemu ſprzećiwieńſtwu ſwemu. Czego nas rácż domieśćić etc.

Actuum iiij.
Ezai. ix.
Lukaß i.

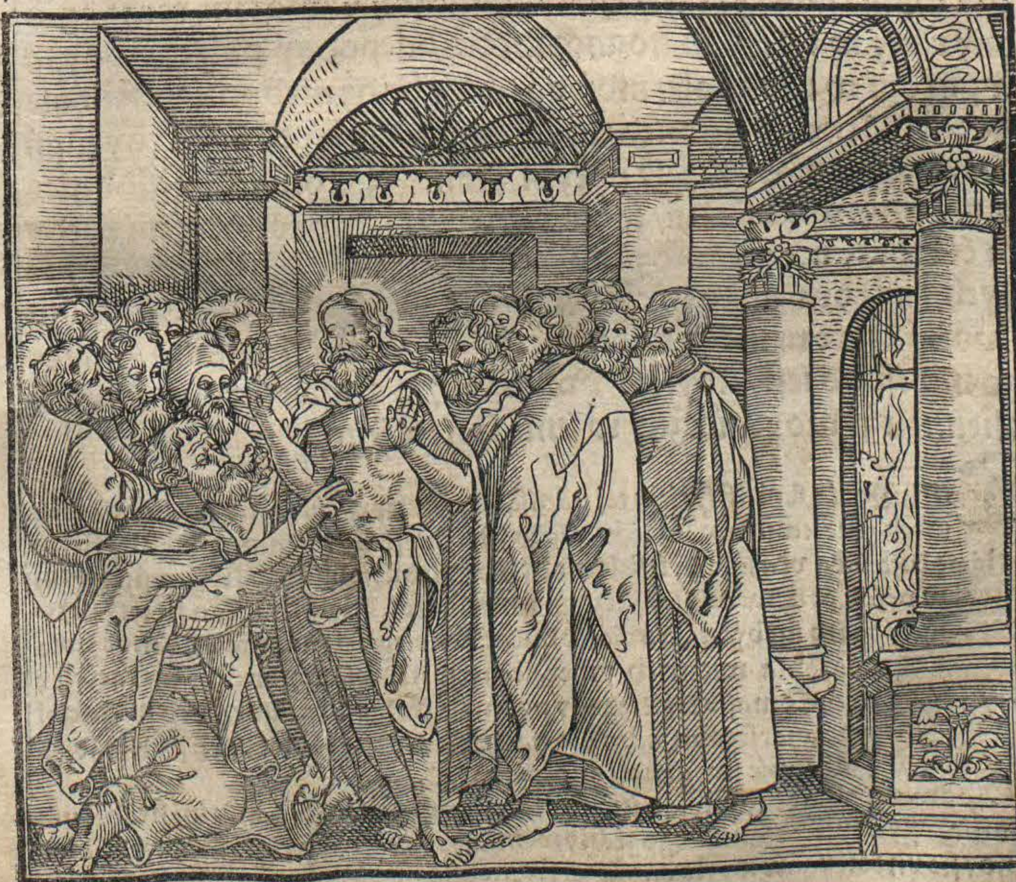
Ewányelia ná Pirwßa Nyedziele po wielkiey nocy/ od Jana ſwietego w xx. kápitule nápiſána. Ktora ſie też może trefić ná dzień ſwietego Thomaßá.

¶ Jześ mie ogladał Tomaßu vwierzyłeś/ błogosłáwieni ći ſa co mie nie widzyawßy vwierzyli.



Le ieſt piſmá ſwietego / ták ſtárego iáko y nowego / nigdy ſobie nic wdzyecznieyßego / nic milßego wßechmogacy Pan obieráć nie raczył / iedno niewinne ſerce człowieká wiernego / á Boſtwu yego wiernye dufáiacego. Co ſie vkazáło ießcze ná onych wßytkich Pátriárchach y ná Prorokoch ſwyetych: gdyż oni máło wiedzac co ſie dzyać miáło / á táka ſpráwá byłá w táiemnicach Boſkich poſthánowiona około zbáwienia ich á około onego vpádku á około obowiaſku ich / ktory byli ná ſie ſrogi przez Moiżeßá vczynili: iedno iż vwierzyli ſłowom Páná ſwego / á czekali iuż w myſlach ſwoich oney ſwyetey obietnice á zaſlubienia iego / iż im obiecał dáć zbáwicielá ze krwie y z narodu ich. Już one wiáre ich wßechmogacy Pan przyymował w łáſke ſwoie / iuż nie ßli pod ſrogi dekret przekletych onych / ále byli záchowani w pokoiu á w przybytku Abráámowym. Ták iáko o thym Abráámie piſmo ſwiádßy / iż wiárá iego ſpráwiłá mu byłá vſpráwiedliwienie v Páná iego. A ták iuż y po przyſciu tego to obiecánego zbáwicielá / gdy iuż były ty ſwiete obyetnice otworzone ná wßytki narody ſwiátá tego / nic inßego nye náyduiemy coby komu pomoc miáło / iedno wierna á ſtáteczna wyárá o tym Pánu ſwoim / komu ia on z łáſki ſwey raczył dáć ku vznániu iego. Y dla tego ty ſwyete ſłowá Páná náßego s tey dziſieyßey ſwietey Ewányeliey wzyete / ſa nam zá fundáment záłożone / ktore Pan rzec raczył ku Tomaßowi ſwietemu: iż to owßem błogoſłáwienßy ktorzy nie widzac tylko z dáleká náſłuchawáiacz á przypátruiac ſie ſwyetemu Byſtwu iego / vwierzyli iemu. Czo ßerzey zrozumyemy z Ewányeliey ſwietey gdy ia ſobie nabożnie rozmyſláć bedzyemy / ktora nápiſał Jan ſwiety tymi ſłowy.

¶ O miłoſierdziu páńſkim / iż on nigdy wiernego nie opuśći / y iáko dał moc zwiezowáć y rozwiezowáć grzechy ſwiáthá tego ſługom ſwoim.



AGdy w dzień ieden Sobotni iuż przychodził wie=
czor/ á fortki były mocno zámknione/ gdzie byli
zgromádzeni Apoſtołowie/ dla boiázni żydow=
ſkiey: Przyſzedł pan Jezus/y ſtánawſzy w pośrod
ku miedzy niemi/ rzekł im: Pokoy wam. A rzekſzy tho vkazał
im nogi y rece y bok. A oni ſie dopierko rozrádowáli vźrza=
wſzy Páná ſwego. Y rzekł im potym podrugie: Pokoy wam/
á iáko tu mnie poſłał ociec moy ták y ia was poſyłam. A gdy
im to rzekł/ tedy potym weſtchnał ná nie/y powiedział im: O
to iuż przÿymicie duchá ſwietego/ á komukolwiek odpuścicye
grzechy ich/ beda im odpuſzczone: á ktorym ie też zádzierżycie
beda im zádzierżáne. A Tomaſz ná ten czás też ieden ze zwo
lennikow ktorego zwano Didimus nie był miedzy niemi. A
gdy potym przyſzedł do nich/ powiedzieli mu/ żechmy tu iuż
widzieli Páná. A on im powiedział:Poki ia nie vźrze ran kto
re goździe przebieły w reku iego/ á nie wpuſzcze pálcow ſwo=
ich w bok iego/ thedy ia themu wierzyć nie bede. A po ośmi
dnioch potym tákież byli zwolenicy w onym zámknieniu/ był
też iuż ſnimi y Tomaſz. A potym przyſzedł Pan Jezus tákyeż
przez zámknione fortki/ á ſtánawſzy miedzy niemi/ rzekł: Po
koy wam. Potym rzekł ku Tomaſzowi: Owoż iuż teraz ogla
day rány w reku y w nogach moich/ á poday pálecz twoy/ á
wpuść gi w ráne boku moiego/ á nie badź niedowiárkiem ále
wierz mocno. Y powiedział Tomaſz: Już widze żeś thy Pan
moy y Bog moy. Rzekł potym Pan: Jż Tomaſzu ogladałeś
mnie y doſwiádſzyłeś/ tożeś vwierzył. Błogoſłáwieni thedy
ſa ći ktorzy nic nie widziawſzy á vwierzyli. Wiele potym y i=
nych znákow ná then czás Pan Jezus okazał zwolennikom
ſwoim ktore tu nie ſa nápiſáne. Ale to co ieſt nápiſano /dla te=
go nápiſano ieſt/ ábyſcie vwierzyli/ á vwierzywſzy ábyſcie
oſiegneli żywot wieczny w imie ſwiete iego.

TEhiſtoria Lukaſz ſwiety też nápiſał o tym przyſciu Páńſkim do watpli=
wych zwolennikow ſwoich/ y iáko ſie byli vſtráſzyli/mnimaiac áby ſie im
byłá pokuſa iáka vkazáłá/ iż ieſzcze nie byli vtwirdzeni duchem ſwietym: tho iuż
o tym w przeſzłey Ewányeliey ſzerzey nápiſano ſtoi. Ale iż thu Jan ſwiety przy=
pomina/ iáko im iuż był ná ten czás y duchá ſwietego podáć raczył/ y moc zwia
zánia y rozwiazánia wiernych y niewiernych ná ſwiecie poruczyć im raczył: y
niedowiárſtwo Tomaſzá ſwietego/ y potym łáſke Páńſka/ ktora vczynić raczył
nad onym niedowiárſtwem iego: To nam ku wielkiey náuce duch ſwiety zoſtá
wić raczył/ á w piſmie ſwym poſtánowić raczył.

¶ Abowiem obładliwy ſwiát/ iuż poznawſzy przyſcie tego Páná/ iuż ſie theż ná=
ſłuchawſzy náuki y rozmáitego ſtánowienia ſpraw ſwietych iego/ przedſie zá=
wżdy ſie vnoſił y záwżdy ſie vnoſi zá ſwowolnemi rozumy á wymyſły ſwemi/
á przedſie záwżdy wynáydował ſobie/ iáko ieſzcze y dziś tych śmieći wiele ieſt/ y

Swiát záwżdy był y bedzie odmienny.

chwały y

chwaly/ y ſtánowienia żywotow roznych inákße nizli Pan vczyc á ſtánowic ra
czył. Y przeto tu Ewányeliſtá ſwiety to wſpominác raczy/ iż iuż po wßytkich ro
zmowach kthore ná then czás raczył miec Pan ze zwolenniki ſwemi/ y iuż po o-
nym iáwnym obiáwieniu ſwoim wzetchnal ná nie/ mowiac im: Iż oto macie
duchá mego ſwietego/ idzcieß po ſwiátu roſpowiedáiac Ewányelia/ to ieſt/ to
nowe zyáwienie miloſierdzya Bogá oycá niebieſkiego/ y to nowe á wdzyeczne
poſelſtwo ktorem ia wßemu ſwiátu przynioſł od nie°. Dolożywßy tego/ y com
ia przynioſł od oycá moiego y iákom ieſt od niego thu poſłan/ y dawno przez
Proroki opowiedzyan/ s tym was też ſwiátu odſylam. To ieſt/ ábyſcie nic inße
go nie wymyſláli áni ſobie wynáydowáli/ iedno coſcie odemnie ſłyßeli á s czy-
mem ia przyßedł od Bogá oycá ſwego niebieſkiego. Dawßy im ießcze kthemu
duchá ſwego ſwietego/ áby im tho ná pámiec przywodził co ſłyßeli s ſwietych
ſłow iego. A tu iuż gdy ſie ták ſpráwowác bedzyecie/ tu dopierko poznacie ſercá
ludzkye/ ktore zwiezác moca ſłow moich á ktore też rozwiezác bedziecie mogli.
¶ Pátrzayże tu iákochmy ſie potym z obu ſtron dálecko od tey ſwietey náuki Pá-
ná náßego vnieſli/ y ći poſłowie ktorzy byli potym ná mieyſce tych ſwyetych A-
poſtolow poſłáni od niego do świátá nedznego: y my wßyſcy do ktorych byli
poſłáni. Bo ſłuchay Ezáiaßá iáko to przezrzal przez duchá ſwietego/ z iákiem
poſelſtwem y z iáka náuka tu poſłác raczył Bog ociec tego to ſwietego namiley
ßego ſyná ſwego świátu temu/ gdzie odpráwuiac ſie tu ná ten nedzny świát ten Ezái. Lxi.
ſwiety ſyn iego/ ták o ſobie mowic raczy: Iż oto duch ſwiety ſtánał nádemna á
pomázał mie ábych ßedł ku ćichem á ku tym ktorzy ſa ſercá pokornego z wdzye-
cznym poſelſtwem od Bogá oycá ſwego/ á iżbych wſpomagał á leczył ſkrußone
ſercá ich/ á ietym á zwiazánym ábych opowiedał miloſierdzye á wſpomożenie/
zámknionym łáſkáwe otworzenie á wypußczenie: á láthá y czáſy iuż vbłágánße/
iuż łáſkáwße od Bogá oycá ſwego. O wdzyeczneß to poſelſtwo/ o ſwietez tho
bylo wſkazánie nam nedznym/ ietym/ á zámknionem pod grzechem á pod ſro-
giem gniewem Páńſkim wieźniom iego. A s tymże to poſelſtwem/ á s tymiß to
wdzięcznemi nowinámi tu odpráwuie ten ſwiety Pan do nas zwolenniki ſwo-
ie/ nic im inego nie poruczáiac/ iedno to s czym też był odpráwion/ thák iáko tu
o nim Prorok powiedá/ od Bogá oycá ſwego niebieſkiego. Y ták ſie w tymże ro
ſkazániu záchowywáli záwżdy oni ſwieći zwolennicy iego.
¶ Bo ſłuchay tu iż to poſelſtwo nie ſciaga ſie ni do kogo inego/ iedno do ietych Do kthorych Pan poſłał Ewánye-
á do tych ktorzy ſa ſercá ſkrußonego: á tym ten wßechmogacy Pan roſkazał o- lie/ á co ieſth ro-
powiedzyec ty látá miloſierne Bogá oycá ſwego niebieſkiego/ y to rozwiazánie zwiezác.
á oſwobodzenie nedznego wiezyenia ich á vpádkow ich/ á przytym łáſke á milo
ſierdzye ſwoie. A to ieſt/ tym wßytkim ktorzy vznawßy nedzny vpadek ſwoy/ v
znawßy nedzne wiezyenie ſwoie/ iż ſa zwiazáni grzechem/ y ſwoim wlaſnym y
przodkow ſwoich/ iż ſa podáni w okruthne wiezyenie onego opráwce ſrogyego
świátá tego/ ktory ſie ſtára o wßytko złe iego. A vznawßy w ſobie ten niedoſtá
tek ſercá ſwego/ rozżaliwßy ſie tego iż ſa w niełáſce Páná ſwego/ rozżaliwßy ſie
tego iż odſtapili od Krześćiáńſkyey powinnośći ſwoiey á od woley Páná ſwe-
go/ odmienia w ſobie ono ſerce ſwe złe á ſwowolne/ á iáko ie Pan przezwał/ nie
obrzezáne w złoſciách ſwoich: á czynia w ſobie z niego ſerce żaloſne/ ſerce ſkruß o
ne/ ſerce tákie ktore práwie obaczywßy vpádek ſwoy á dobrotliwość páná ſwe°
vciecze ſie z zupelna wiára do ſwiete° miloſierdzya ie°. Wſpomniawßy ſobie o Ian s. w iij.
ny ſłowá Páná ſwego/ co raczył powiedzyec o Bogu oycu ſwoim/ iż ſie ták bár
zo rozmilowal człowieká nedznego/ iż mu dał nie ináczey iedno iáko w zakłá-
dzye ſwego namileyßego ſyná/ áby był przezeń zbáwion. A iż ktemu położy wßy
tke wiáre y nádzyeye ſwoie/ ni w czym inßym/ iedno w mece á w śmierći świe-
tey iego/ iż iuż ona niewinna śmiercia ieſt vbłagan gniew Bogá oycá niebieſkie
go nad nedznym vpádkiem iego. A ofiáruie ia z onym nedznym á vżalonym ſer
cem ſwoim przed ſwiety Máieſtat iego. A ſtárác ſie bedzye áby popráwiał ży-
wotá ſwego/ á iżby ſtał mocno przy náuce á przy woley Páná ſwego. A tu do-
pirko to poſelſtwo Páná náßego ſciaga ſie do tákyego káżdego/ á thu dopirko

Pan do-

Pan dopuśćil tey mocy poſłom onym ſwoim/ dawßy im duchá ſwego ſwietego/ Aby poznawßy tákie ſerce á táka ſpráwe człowieká nedznego/ rozwiezowáli on nedzny vpadek iego/ á opowiedáli mu tho wdzyeczne poſelſtwo od Páná ſwego: Iż gdyś nieboraczku iuż ták poſtánowił ty nedzne myſli y the nádzyeie ſwoie o Pánu ſwoim á o miłoſierdziu iego/ á iż żáłuieß vpádku ſwego/ iuż tego badź iſt iżeś ieſt rozwiazan przez ſwiete miłoſierdzye iego/ od tego nedznego vpádku ſwego/ y od onego wiecznego wiezienia/do ktoregoś był wiecznie ſkazan s ſpráwiedliwego dekretu Páná ſwego. A toć ieſt moc poſłow tych/ á s tać to moca ten náß wßechmogacy Pan á nie z inßa/ iedno s ktora poſłan od Bogá oycá ſwego niebieſkiego/ ták iako ia Prorok opowiedzyeć raczył/ tu do nas odſyła zwolenniki ſwoie y inße namiáſtki ich: tho ieſt/ ſługi kośćiołá ſwoiego a zebránia ſwego świetego/ áby thák rozwiezowáli y zwiezowáli vpadek narodu ludzkiego.

Co ieſt zwiezáć grzeßnego.

¶ Bo gdzye záſie obacza złego/ vpornego/ á krnabnego ſumnienia człowieká vpadłego/ máia mu opowiedáć on ſrogi gniew Bogá oyca nyebieſkiego: máia mu opowiedáć y tu ná świecie y po śmierći wieczne zginienie iego: maia mu też záſie opowiedáć táſke á miłoſierdzye Bogá oycá niebieſkiego/ ieſliże ſie vzna á vciecze ſie do niego w imie iedinego ſyná iego á ſwiethey meki iego/ iż w táſke przyimuie tákiego każdego nedznego á vpádłego człowieká: Máia mu opowiedáć to poſelſtwo Páńſkye/ iż iedno do tych ieſt wſkazano/ ktorzy táka myſl/ táka wiáre/ á táka pokore poſtánowia w ſercach ſwych o Pánu ſwoim/ iż ie Pan rozwiezuie miłoſierdzyem ſwoim/ A to im mocnie opowiedzyeć roſkazáć raczył. A złym á vpornym/ iuż gdy ſie to poſelſtwo do nich nieſciaga/ niczegoy ſie inßego niechay nie nádzyewáia/ iedno iż ſa zwiazáni/ iedno iż ſa w gniewie/ w nieláſce/ á w ſrogim oſadzeniu Páná ſwego. A toć ieſt moc tych poſłow Páńſkich/ ktore do nas tu Pan poſyłáć raczy do nedznego ſtworzenia ſwego. A thoć ſa ty klucze ktoremi nam zámykaia y odmykáia fortke á przyſtep do Páná náßego/ á vkázuia nam droge y zwiazánia y rozwiazánia náßego.

Obaczył Pan odmienność á wymyſły świátá te°.

¶ A ták ten wßechmogacy Pan/ przezrzawßy omylność świátá nedznego/ iż ſie záwżdy miał vnośić zá wymyſłem ſwoim/ á iż mu ſie miały záwżdy lepiey podobáć ſpráwy włáſne iego/ niż poſtánowienie ſwiete Páná tego/ zá wielka pocieche nam te świeta Ewányelia zoſtáwić raczył: ábychmy wiedzyeli/ iż to świete iego poſelſtwo ktore nam przynioſł od Bogá oycá náßego/ ni do kogo ſie inßego nie ſciaga/ iedno do tych ktorzy ſa/ ták iáko wyżßey nápiſano ſtoi/ ſercá ſkrußonego á poſtánowionego/ thák w wierze iáko y w nádzyei ſwoiey o miłoſierdzyu Páná ſwego. A tákie ſercá iedno on dopuśćił rozwiezowáć/ á opowiedáć im to świete miłoſierdzye iego/ á iśćić ie pewnemi á iſthemi ſłowy od niego/ iż ſa rozwiazáne á przyiete w świeta opieke iego y w miłoſierdzye iego.

¶ A coż my lepak rzeczemy/ cochmy mieli nádzyeie w onych ſuchotach náßych/ w onych odpuſciech náßych/ w onym biegániu náßym/ w onych świeczkach/ w onych obraſkoch/ w onych mßach/ w onych wezełkoch czochmy nośili ná reku náßych/ gdyż tu Pan nie wſkázuie do tákich poſelſtwá tego y rozwiazánia tego/ iedno do tych ktorzy ſa ták ſercá poſtánowionego iákoś wyżßey ſłyßał. Bo nie rozumiey ábyć to piſmo gánić miáło cokolwiek vczyniß ku czći Pánu ſwemu/ á zwłaßczá to co ieſt z woley á z roſkazánia iego/ ále o to ſie napirwey ſtáray/ ábyś

Wßytko dobrze co kto z wiáry czyni.

przez te ſkrußona myſl ſwoie/ á przez thák poſtánowiona wiáre ſwoie o Pánu ſwoim napirwey rozwiazał ſerce ſwoie/ á vczynił ie wdzyecznym ſercem Bogu oycu ſwemu. Tu iuż wierz mi gdy tákye ſerce poſtánowiß w ſobie/ iż nigdy prożnowáć nie bedzye: Bo wiárá nigdy nie prożnuie w człowieku/ iáko świety Páweł powieda/ záwżdy záwzdy zá ſpráwa duchá świetego bedzye mnożyłá w tobie co dáley to lepße ſpráwy twoie. Ale gdy nie bedzyeß miał ták poſtánowionego ſercá ſwego/ wßytko to iákobyś plewy ſypał przed oblicżność Páná ſwego. Bo wierz mi żeć też był Dawid dobrze przezrzał Boſtwo Páná tego/ á nie bez przyczyny ono powiedał: Iż dałćibych ia tobie moy miły Pánie wiele wołow y báranow zá wyſtepki ſwoie/ ále wiem iż tego wdzyecznie nie przyimieß odemnie

poki ſie nie zyednaß z nedzna dußa moia/ à iż nie zbuduieß dobrey woley w Sy=
onie/ to ieſt w nedznym à vpàdłym vmyſle moim. A tàk toć ieſt drogà/ toć ſa
kłucze ku temu Pànu/ ſerce ſkrußone à żàłobliwe człowiekà nedznego/ iż wyſta=
pił przećiw Pànu ſwemu/ à iż obràził tàkiego dobrodzyeià ſwego/ à vcieeze ſie z
zupełna wiàra do niego/ nic nie watpyac o świetym miłoſierdzyu iego. Potym
y cnote/ y miłoſierdzye/ y ſpràwiedliwość/ y powſciegliwość ciàłà iego buyne=
go/ y polepßenie onego żywotà ie°/ bedzye mu mnożyłà onà wiàrà iego/ à wßy=
tko Pan iego potym bedzye wdzyecznie przyimował od niego.

Wymyſlenie nàd wola pàńſka.

¶ Coż zàſie też rzeka ći poſłowie/ ktorzy tu ſa s tym wdzyecznym poſelſtwem od
Pànà tego poſłàni nà ten nedzny ſwiàt/ ieſli ſie czego inßego domyſlàia/ àlbo ie
ſli ſobie co inßego przywłaßczàia/ nižli tu ſłyßa od Pànà ſwego/ iż im nic inße=
go nie poruczył/ iedno s czym tu odeſłan od Bogà oycà ſwego niebieſkiego. Iż
nikogo nie màia iśćić o tym świethym miłoſierdzyu iego/ iedno ie opowiedàć
ſkrußonem à rozżalonym ſercà vpàdłego: ktorzy thàk iàkoś ſłyßał vcieka ſie v=
znawßy ſie do tego to miłoſierdzia iego swietego. A thym iedno roſkazał opo=
wiedzyeć to wyzwolenie à rozwiazànie z onego wiecznego wiezyenia à przekle=
cia Pànà ſwego. Tu iuż w tym poſelſtwie nie màß àby im roſkàzowàli/ żeby bie
gàli po świàtu/ àby kłàdli do ſkrzynek okupuiac grzechy ſwoie/ àlbo iżby zàku=
powàli ony ofiàry àlbo ony zwykłe mße ſwoie: gdyż on kupuiace y przedàiacze
wymietował s kośćiołà ſwego. Tuć iuż nie màß w tym poſelſtwie/ àby mocza/
klatwa/ dzwonkiem/ interdiktem/ miał być kto zwiazan y rozwiazan s tego v=
pàdku ſwego. A iney tu mocy nie przydano do tego rozwiazània nedznego à v=
pàdłego człowiekà/ iedno gdy on ſam ſpràwi w ſobie tàkie ſerce iàko wyżßey nà
piſano ſtoi/ à vciecze ſie do miłoſierdzya wiernego Boſtwà Pànà ſwego/ à v=
mnożyw ſobie tàka myſl à tàkie ſerce/ àby poprawował w ſobie onych obłedli=
wych ſpraw żywotà ſwego/ ktore były odſtapiły od woley à od roſkazània Pà=
nà ſwego.

Màrek w xi.
Lukaß w xix.

¶ A dla tego ten wßechmocny Pan nam ku wielkiey poćieße te świeta Ewànye
lia zoſtàwić raczył/ àbychmy wiedzyeli à vczyli ſie tego/ iàkoby nas to wdzieczne
poſelſtwo dochodzić miàło od niego/ ktore on nam przynieſł/ iàko wielki po=
ſeł à z wielkyego kroleſtwà y od wielkiego krolà/ od Boga oyczà ſwego niebie=
ſkiego. A s tym poſelſtwem rozeſłał do nas Apoſtoły ſwoie/ y dziś rozſyła ſłu
gi wierne kośćiołà ſwego. A thu nas vczy/ àbychmy obaczàli ieſli nam wiernye
ſpràwuia to poſelſtwo wedle roſkazània iego. A ieſliby ſie też ktorzy czego inße=
god omyſlàli nižli ieſt roſkazànie Pànà te°/ àbychmy ſobie pewnieyßych à ſprà=
wnieyßych poſłow ßukàli od niego.

Iàko poznàć poſłà wiernego/ à co ſaim ſpràwowàć.

¶ A thàk ty nedzny à ociażony człowiecze/ gdy obaczyß ociażone grzechem ſum
nienie ſwoie/ àlbo iżbyś nie vmiał rozeznàć ſam v ſiebie wyſtepku ſwoiego/ py=
thay ſie do tàkiego wiernego poſłà od Pànà ſwoiego/ dla ciebie od niego zrza=
dzonego y przezrzànego/ à pytay ſie pilno o Pànu ſwoim y o miłoſierdzyu iego/
à nie wſtyday mu ſie zwierzyć vpàdku ſwego à obłedliwośći ſwey/ à radź ſie go
iàkobyś mogł zàſie przeiednàć gniew onego dobrotliwego Pànà ſwego/ gdyż
to obaczyß iżeś przeſtapił wola świeta iego. A on tobie wnet vkaże plenipoten=
cia poſelſtwà ſwego: Owo maß moy miły ſynaczku roſkazànie à poſelſtwo do
ciebie od Pànà twoiego/ iż ieſliżeś thàk poſtànowił ſerce ſwoie/ iżeś ſie rozżàło=
wał tego vpàdku ſwoiego/ iżeś wyſtapił à obràził thàkiego Pànà à tàkiego do=
brodzyeià ſwego/ à maß o nim vpełna wiàre/ à nic nie watpiß o świetym miło
ſierdzyu iego/ iż on iuż meka à krwia świeta ſwoia to tobie zàſłużył/ à to wßytko
zà cie zàpłàćił Bogu oycu ſwemu/ gdyż on wzyał nà ſie vpàdek nedznego świà
tà tego/ à to zà cie vćirpyał coś thy vćirpyeć miał: à iż wierzyß iż Bog oćiec be=
dzye tobie miłośćiwy/ à przyimie cie zàſie w świeta łàſke ſwoie/ dla imienia ie°
świetego. A ia iàko poſeł od niego/ màiac tho dozwolenie od niego/ gdy znam
tàk poſtànowiona w tobie myſl twoie/ tedyć ſie zà tho iśćie/ tedy cie zato vpew=
niam/ iż iuż zàſie maß łàſke iego/ y świete miłoſierdzye iego nàd ſoba. A toć da
wam zà pokute/ żebyś ſie ſtàrał iàkobyś polepßał żywotà ſwego/ à ſtàrał ſie we

dle mo

dle możnośći ſwey ábyś nie obrażał ták dobrotliwego Páná ſwoiego/ á nie wy-
ſtepował z woley świetey iego/ á potym co możeſz ábys cżynił ku cżći á ku śwye
tey chwale iego. A iá iuż ciebie rozwyezuie z onego vpádku twego y s przeklecia
twoiego/ w imie świete iego. A toć ſa mocne klucże y mocne wezły zwiazánia
y rozwiazánia człowieká nedznego: á s tymi to klucżmi/ iáko tu ſłyſzyſz/ odſyła
tu Pan do zebránia ſwego zwolenniki ſwoie/ y inſze wſzytki poſły ſwoie. A w tá
kich ſie klucżach y w tákim rozwiazániu kochay/ ieſlić ie kiedy Pan Bog ználeść
á zrozumieć da z łáſki á z miłoſierdzya ſwoiego. A ty ſłowá gdy ſłyſzyſz od tákie
go poſłá wiernego Páńſkiego/ nie inácżey im dufay iedno iákobys ie ſłyſzał z
własnych vſt świetych iego.

❡ Też ſie to pocżeśći poſelſtwo ſciaga y do káżdego z nas z oſobná: Iż gdy tu v-
pádły brát twoy przećiwko tobie wykrocży á vpádnie s krewkośći ſwoiey/ á ſzu-
ká záſie áby cie przeiednał bráćiſzká ſwego/ á prośi cie ábyś mu ono przeſtapye-
nie iego przepuśćił dla imieniá Páná ſwoiego: a ty złożyſz one krzywde s ſercżá
ſwego/ á weźmieſz záſie w miłość ſwa Krześćiáńſka omylnie onego przeſtepne-
go bráćiſzká ſwego/ iużeś go rozwiazał przed oblicżnoſcia páná ſwego/ iuż y cie
Matth. vi. bie y onego Pan rozwiezuie/ a przyimuie obudwu w łáſke ſwoie. Gdyż nam ták
roſkazał wołáć do ſiebie/ áby on nam ták był miłoſierny/ á ták nam odpuſzcżał
wyſtepki náſze/ iáko my też odpuſzcżamy winowáycom ſwoim. A gdy też vpor
ny bliżni twoy/ obráziwſzy cie á wykrocżywſzy s powinnośći ſwey/ leży vpornie
w oney krnabrnośći ſwoiey/ á nie dba áni ná powinność ſwoie/ áni ná ſpráwie
dliwość ſwoie/ á ty go ieſzcże vpominaſz iáko bráćiſzká á powinnego ſwego:
Iuż thám Pan vcżynił dekret nań/ iż niechay v ciebie bedzye iáko pogánin á iá-
wnogrzeſznik. A tu iuż ieſt zwiazan y v ciebie y v Páná Bogá twoie°/ á rozwia
zan być nie może poki ſie nie obacży w oney krnabrnośći ſwoiey á w onym vpo
rze ſwoim/ á nie opráwi á nie przeiedna onego obrażonego bráćiſzká ſwego.

❡ Słuchayże dáley co tu w drugiey cżęśći Ewányeliey tey świetey nam ná náu-
ke náſze pan náſz tu okázáć racżył. Położył nam przed ocży onego Apoſtołá ſwe
Pociechá y frá- go Tomaſzá świetego/ ktory nie chciał vwierzyć świetemu z martwych wſtá-
ſunk Tomaſzá s. niu iego/ ażby był oglądał rece y nogi iego/ á iżby ſie dotknał boku świete° prze
bodzyonego iego. Potym iáko mu ſie miłośćiwie vkázáć racżył/ á wywieść go
z niedowiárſtwá onego/ tochmy iuż ſłyſzeli. Pátrzayże thu nieboracżku nedzny
człowiecże/ á karz ſie y ćieſz ſie tym świetym Apoſtołem Páná ſwego: gdyż on be
dac przy wſzytkich ſpráwách Páná ſwego/ gdyż on wiedzac wſzytki táiemnicże
iego/ gdyż to wiedzyał pewnie z wyrokow mocnych duchá świetego/ ktore on
rozlicżnie cżynił przez vſtá rozmáitych Prorokow/ iż ták miáło być/ iż ſie to wſzy
tko miáło wypełnić co o tym Pánu piſano było: iż miał być ták vmecżon/ iáko
ſie wſzytko wypełniło/ y ták z martwych wſtáć iáko ſie ſtáło. Y ſłyſzał tho nie
raz ieſzcże przed tym z własnych vſt Páná ſwego/ y thu iáko ſłyſzyſz s pewnych á
prawdziwych iedennaſcie świádkow/ ktorzy mu dawáli pewne świádectwo y
pewna wiádomość iż go iuż ocżymá ſwemi widzyeli/ iż iuż był miedzy niemi. A
wżdy ſłyſzyſz iáko było ták zátwárdzyáłe ſerce iego: áto był świetym/ áto był A-
poſtołem/ áto był miłoſnikiem á táiemna ráda świetych ſpraw Páná ſwego/ iż
wſzytko opuśćił/ wſzytko mu ſie to trudno widzyáło dokadby był tego nie ogla
dał ocżymá ſwemi.

❡ O coż tedy ty chceſz vcżynić nedzny Thomaſzu á nedzny niedowiárku o Pánu
ſwoim/ ktorys ieſt dáleko rozny w łáſce v niego niżli Apoſtołowie świeći iego/
ktory nie práwie dufaſz á nie práwie wierzyſz w meke á w odkupienie y w to s.
z martwych wſtánie Páná ſwego. Acż dufaſz y wierzyſz iż ſie to ták ſtáło y wſzy
tko ſie wypełniło nád Pánem twoim/ ále práwie nie dufaſz áby to wypełnienie
á tá świeta ſpráwá meki Páná twego doſyć vcżyniłá zá wſzytki wyſtepki twoie.
Ieſli temu mocnie dufáć bedzyeſz á w thym ſwa wſzytke nádzyeie pokłádáć be-
dzyeſz/ maſz świádkow wiele o tym/ boć to wyznawáia Prorocy/ boć to wyzna
wáia Apoſtołowie/ Ewányeliſtowie świeći: á ná koniec cie w tym viśćił mo-
cno then Pan á zbáwiciel twoy własnemi vſty ſwemi. A thy przedſie iney rády/

iney ná-

iney nàdzyeie vżywaß y nàbywaß/ à prawie iàko pàlcy chciałbyś dotknać à doświadßaß Pànà ſwego.

¶ Pàtrzayże zàſie iàko ſie tu kthory ſtan ma chlubić à kochàć w doſtoieńſtwie ſwoim/ àlbo w ſtanie ſwoim/ àlbo w iàkiey mocy wiàry àlbo człowieczeńſtwà ſwego/ gdyż widziß iż wielcy świeći à przebràni à pràwie miłoſnicy Pàńſcy nic ſobie pomoc nie mogli bez świetego wſpomożenia Pàńſkiego. Pàtrzayże zàſie co thu Pan czynić raczy nàd wiernemi ſwemi/ kthorzy àcz vpadaia/ àle iż przed tym wdàli ſie byli w poſłußeńſtwo iego à wyznawàli przed tym świethe Boſtwo iego/ nigdy ich opußczàć nie raczy/ à nigdy ich w żadnym obładzeniu ich odſtapić à zàniechàć nie raczy.

Gdy świeći błądzili coż rzeką proſtacy.

¶ Pàtrzayże pilno co nàd tym świetym Apoſtołem Pan nàß nam zà nàuke à nà pocießliwy przykład vczynić raczył. Napirwey to okàzàć raczył/ àby nikt nie dufał żadney ſpràwie/ żadnemu doſtoieńſtwu/ àni mocy ſwoiey/ ieſli nie bedzie łàſki à miłoſierdzya à wſpomożenia miał od tego Pànà ſwego: Co też okàzał y nà Pietrze/ y nà wielu przebrànych ſwoich. A potym też to okàzàć raczył/ iż chociay ſie kto vnieſie àlbo vpàdnie w grzechu ſwoim/ àby nic nie wathpił w świetym wſpomożeniu iego. A ſłuchay co tu Ewànyelia powieda: iż potym Pan przyßedł do onego zgromàdzenia Apoſtołow ſwoich/ gdzye iuż tàm był y Tomaß. O nie bez przyczyny ß go w pirwßym przyſciu ſwoim mieć nie chciał/ àle go tàk zàniechał nà ſtronie/ dla nàuki nedznemu à obłedliwemu świàtu temu.

Słuchayże co powiedzyeć raczył temu świetemu Apoſtołowi ſwoiemu z łàſki à z miłoſierdzya ſwego: Chodziß teraz moy miły Tomaßu/ à ogladay ràny w nogach/ w rekach/ y w boku moim/ à nie badz niedowiàrkiem àle vtwirdz mocno wiàre ſwoie. Słuchayże teraz à pràwie przezrzy do ſercà Apoſtołà onego świetego/ gdy ogladał ony ràny à ony znàki meki Pànà ſwoiego/ à gdy ſie obaczył z łàſki świetey iego/ iàkie wyznànie wielkim głoſem vczynić raczył: Iż tho ieſth prawdziwy Pan moy y prawdziwy Bog moy. Tu iuż rozumieß iż nie tylko vwierzył iż z martwych wſtał/ ale wyznał iż to ieſt Pan moy à prawdziwy Bog moy.

¶ Tu pàtrz błogoſłàwioney łàſki Pànà thego nà kogo on raczy weżrzeć okiem miłoſierdzya ſwego/ co tu duch świety predzyuchno ſpràwił v onego Apoſtołà świetego/ iż nie tylko iż vwierzył z martwych wſtàniu iego/ àle iuż mu wpàdły wßytki proroctwà w ſerce iego o onym Pànu iego. Iàko go zwał Ezàiaß Pànem/ gdy wołał do Bogà oycà: Zeſli miły Pànie pànuiaczego Pànà czo rychley nà obliczność zyemie. Iàko Hieremiaß/ iàko Dawid màło nie w kàżdym wierßu Pànem go ſwoim zwał/ yàko to wyznawał iż bog ociec wßytko to pod rzucił nà zyemi y nà niebie pod nogi iego/ y pod świete poſłußeńſtwo iego. Tu go iuż zàſie obaczył y zrozumiał y wyznał go być pràwym Bogiem/ zrozumiawßy z onego oświecenia duchà świetego/ iż tego człowiek naymożnieyßy vczynić nie mogł/ co vczynił ten Pan mocza Boſtwà ſwoiego s człowieczeńſtwem złaczonego/ iż zborzył pyekło/ zborzył czàrtà/ à wßytki mocy niebieſkie y zyemſkye zàwżdy drżàły przed możnoſcia Boſtwà iego.

Obaczenie Tomaßowo z łàſki Pàńſkiey.

¶ A tàk też ty nedzny człowiecże/ gdyż rozumieß iż bez wſpomożenia Pànà tego żadna godność twoià/ żadne zaſługi twoie/ żadne wymyſły twoie/ tobie pràwego vznània à pràwego obaczenia zyednàć nie moga/ rozràduyże ſie s thego przykłàdu tego Apoſtołà świetego/ iàko go tu Pan pocießyć à vtwirdzić w iego wierze raczył/ okàzawßy mu ony świete ràny ſwoie. Vciecżże ſie też ty iedno z wiernym ſercem à z wiernemi prozbàmi ſwemi do tego tàk dobrotliwego Pànà twego/ vciecżże ſie też do onych świàdkow iego/ do świetych Prorokow/ Apoſtołow/ Ewànyeliſtow iego/ à do piſmà świetego/ kthorzy tobie dàdza pewne świàdectwo o tym Pànu twoim/ iàko dawàli oni świeći Apoſthołowie temu tho Thomaßowi świetemu. A gdzyeby czemu nie mogł ſproſtàć rozum twoy à człowieczeńſtwo twoie/ vciecżże ſie do miłoſierdzya ſamego iego świetego. Podpyerayże ſobie o nim nàdzyeie ſwoiey tym świetym Apoſtołem iego: iż on nà cie tàkież zàwoła przez duchà świetego/ iàkoż vſtàwicżnie woła nà kàż-

Pan woła vstháwicznie ábychmy sie obaczáli.

dego przez świete pismá swoie: Chodziß tedy moy namileyßy synaczku/ á iuż ogladay iáwnie rány moie/ ktorem ia vcierpiał dla nedznego zbáwienia twoiego/ á nie badź onym niedowiárkiem iedno wierz mocno/ iż thy rány moie zyednáły tobie wßytko miłosierdzye v Bogá oycá twego niebieskiego/ gdy sie vciecież do niego w imie moie/ postánowiwßy mocno wiáre o miłosierdzyu świetym iego/ á o tych świetych ránach moich/ y o tey krwi moiey ktora iest wylaná s tych świetych ran moich/ dla ciebie y dla nedznego vpádku twoiego.

Swiete obłedzenie Tomaßowo.

¶ O błogosłáwionyß tho był Tomaß y to świete niedowiárstwo iego/ kthore nam vczyniło te nádzyeie o tym Pánu náßym w vpádkoch á w obładzeniu náßym/ iż on żadnego wiernego swego nigdy opußczáć nie raczy/ nigdy przepomináć nie raczy/ á chodźby vpadł w nedzy człowieczeństhwá swoiego/ chodźby sie obładził/ wßedy on záglada zá nim okiem miłosierdzya swego/ á obsyła go duchem swoim świetym/ aż do vznánia nedznego iego á do obaczenia iego.

¶ Słuchayże dáley co tu Ewányelistá kończac Ewányelia the świeta pisáć raczy: Iżby było wiele pisáć co tám ná ten czás Pan czynić á spráwowáć raczył z onemi zwolenniki swemy/ ále cożkolwiek czynił á spráwował/ y cożkolwiek tu iest nápisano/ wßytko dla tego iest nápisano/ ábychmy mocno vwierzywßy iemu/ osiegneli żywot wieczny w imie świete iego. Tu słyßyß/ iż tu żadnych inßych spraw nie podawa nam Ewányelistá świety ku osiegnieniu żywotá wiecznego/ iedno ábychmy mocno vwierzyli Pánu swemu/ á ni w czym inßym nádzyeie nie mieli/ iedno w świetym imieniu iego. To iuż tu trudno medrowáć/ tu iuż trudno ine wymysły/ ine zasługi/ ine wynalaski bráć sobie ná pomoc/ iedno vwierzyć mocno themu Pánu swemu á świethemu odkupyeniu iego/ á słucháć świetey woley iego. Tuć iuż też prozno sobie bráć na pomoc kthore inße imie y ktory inßy tytuł ná zyemi y ná niebie ku osiegnieniu tego to świeteº á błogosłáwionego żywotá wiecznego/ iedno to świete imie Páná náßego/ gdyż na to imie vpada kożde koláno iáko pismo świádßy y ná niebie y ná zyemi y w glebokosciach pyekielnych. Gdyż o tym świetym imieniu swoim y sam nam świádectwo dáwáć raczył/ iż nam dla thego imienia świetego nic nie bedzye odmowiono v Bogá oycá niebieskiego.

Żadne imie iedno imie páńskie.

¶ A thák ciesząc sie tymi świetemi spráwámi tego Páná náßego/ iż on żadnego nabárzyey vpádłego nigdy opußczáć nie raczy/ ciesząc sie też tym co nam tu Ewányelistá o tym świetym imieniu iego powiedáć raczył/ vciecżmy sie do thych świetych ran iego á do tego imieniá iego świetego zupełna wiára á pokornemi prozbámi swemi/ pewnieć nas nie opuści/ á pewnieć nas domieści tego żywotá náßego pożadliwego/ iáko nas Ewányelistá świety iścić raczy.

Czego nas rácz domieścić etc.

Ewányelia Wtorey Niedzyele

po wielkiey nocy/ nápisána od Iáná s. x. káp.

¶ Iam iest pásterz dobry/ á znam owieczki moie/ á ony też znáia głos moy.



Náko poznáć pásterzá złego/ iáko dobrego/ y co iest zá vrzad iego/ y iáko Pan náß pásterz wierny żadnego nie opuści kto słucha wiernego głosu iego.

Błogosłáwiony ten pan á zbáwiciel náß tu nam ná zbáwienie náße á ná wßitki pociechi y náuki náße od Bogá oycá zesłány/ záwżdy sie opowiedał być s tákim głosem y s táka náuka ktora nie iest według świátá tego/ iedno z oney rády á z oneº postánowienia wiekuistego Bostwá swego/ ktora on z Bogyem oycem y z duchem świethym od wiekow w iedinośći Bostwá swego postánowić raczył. Iákoß to ießcze w teyże to społeczności Troyce świetey

Moiżeßo

Moizeszowi opowiedzyano było/ iż sie miał okazáć Prorok ná ten świát/ w ktorego vściech miáły być postánowione wszytki spráwy iednego Bostwá thego: á ktoby nie słuchał onych świetych słow iego/ tám iuż byłá opowiedzyaná sroga pomstá ná takiego káżdego. Ták iáko tho y w tey Ewányeliey niżey nápisáney sámo to świete Bostwo iuż człowieczeństwem zákryte opowiedáć raczy: Iż iáko mnie zna ociec moy y wszytki spráwy moie/ thák ia też znam oycá mego/ y postánowienie świete iego. Gdzye też ná drugim mieyscu wspomináć raczy: Iż ia y ociec moy iedná rzecz iestechmy. A dla tego żadny iuż inszy głos/ żadna insza náuká nam nie ma być wdzyecznieysza/ iedno tego Páná nászego. Gdyż wiemy iż nie iest s świátá tego/ iedno z onego skárbu á z onego postánowienia wiekuistego niebieskiego/ od wszechmogacego Bostwá tego. A dla tego ty słowá s tey świetey Ewányeliey sa nam ku pociesze záłożone/ kthore nam opowiedáć raczy też nász Pan á ten zbáwiciel nász/ iż iedno on iesth pásterz práwy á náuczyciel nász práwy. A iż też iedno ty owieczki znáć chce kthore słucháia wiernego á świetego głosu iego. Co vsłyszysz s tey świetey Ewányeliey/ kthora z nabożeństwem wyrozumieway/ ktora nápisał Jan s. tymi słowy.



Jam iest pásterz dobry/ dobry pásterz dusze swoie záwżdy pokłáda zá owieczki swoie. Ale naiemnik á ktory nie iest práwem pásterzem/ á iż nie sa iego własne owieczki/ then chociay widzi wilká przychodzacego/ tedy wnet opuściwszy owieczki ony vcieka. A wilk drapie á rosprasza owieczki ony. A on naiemnik vcieka/ przeto iż naiemnik iest/ á máła piecza ma o onych owieczkach. Alem ia iest dobry pásterz/ á znam owieczki moie/ á ony też znáia głos moy. A iáko mnie poznał ociec moy

**ták ia też znam oycá ſwoiego/ á duße ſwa záwżdy kłáde zá o=
wieczki ſwoie. Mam też y drugie owieczki ktore ießcze nie ſa
s tey owczárniey moiey/ ále y ty muße do tego przywieść áby
ſłucháły głoſu moiego/ áby byłá iedná owczarnia á ieden pá=
ſterz:**

Zaden páſterz ie=
dno Kriſtus nye
mogł odkupić o=
wieczek ſwoich.

TO tu ſłyßyß ſrogi vrzad á ſroga powinność páſterzá práwego á wierne=
go nád owieczkámi ſwoiemi/ iż powinien duße ſwoie/ tho ieſt gárdlo y
zdrowie ſwoie położyć przy owieczkach ſwoich. Thák iáko tho ſam then
wßechmogacy Pan á ten práwy páſterz owieczek ſwoich vczynić á okázáć ra=
czył. Acż żaden nie ieſt áni był od poczatku ſwiátá áni Prorok áni Anyoł/by był
nie ieden raz ále y ſiedm kroć położył duße ſwoie zá owieczki ſwoie/ áby ie był
mogł wybáwić od onego ſrogiego á wiecznego wilká piekielnego/ ktore mu by
ły podáne zá ſłußnym dekretem możnego Boſtwá onego nád niemi vczynyo=
nym/ by był nie ten ſwiety páſterz/ s táiemnice á z iedności Boſtwá nam zeſłá=
ny/ od wiekow przezrzány y obiecány/ á tu ná świecie zákryty/ nam tego był nie
przeiednał: iż te ßkode á to przewinienie ktore były ty nedzne owieczki záſłużyły
á przewiniły ſam záſtapił á ſam wzyał ná ſie/ á położył zá nie duße ſwoie/ y ro
zlał krew ſwoie á ofiárował ia iáko niewinny báránek Bogu oyczu ſwemu. O
czym Prorocy ſwieci ßeroko nápiſali/ y ledwiechmy tego oczymá ſwemi nie wi=
dzyeli/ iż ták ieſt a ták było y ták ſie okazáło. Ták iáko tu ſam o ſobie opowiedáć
raczy to wierne á ſwiete páſterzſtwo ſwoie. A nie tylko áby odegnał onego ſro=
gyego á okrutnego wilká/ kthory mordował ty niewinne owieczki iego/ ále gi
práwie zemdlił á znißczył możność iego: iż iedno z daleká gdzyeś wyie á nárze=
ka záglądáiac ná on pirwßy łup ſwoy/ kthorego vżywał nad trzoda ona wedle
myſli ſwoiey/ á nieśmie ſie iuż dziś przyſtapić bliſko do niey. A wßákoż/ iáko ſły
ßyß/ iż też iedno do tey ktore ſłucháia głoſu tego páſterzá ſwoiego/ á pilny wo=
ley á roſkazánia iego. Jákoż tu y ſam o drugich powiedáć raczy/ iż ießcze niekto
re nie ſa z owczárniey iego.

Pan Kriſtus po=
ſtánowiwßy ſtá=
do ſwoie ßedł do
Bogá Oycá.

i. Petri v.

¶ Pátrzayże iż ten błogoſłáwiony Pan á ten wierny á ſwiety páſterz tych nedz=
nych owieczek ſwoich/ położywßy w nich wßytko kochánie ſwoie/ poſtánowi=
wßy im ony roſkoßne páſtwiſká onych ſwietych ſłow ſwoich/ onych ſwiethych
obietnic Bogá oycá ſwego/ onych ſwietych náuk iáko ſie tu záchowáć máia/ iá=
ko ſie oſtrzegáć máia/ áby ktora nie wpádłá w one márna páßczeke onego ſpro
ſnego wilká á ſprzeciwniká ſwego/ o ktorym piſmo powieda/ iż kraży záwżdy iá
ko lew łowiac á ßukaiac áby ktora odłudził álbo odſtráßył od ſtádá od onego/ á
od oney ſpołeczney owczarniey Páńſkiey/ á iżby ia pożárł páßczeka ſwoia/ á roz=
drapał páznokty ſwemi. A poſtánowiwßy wßytki ſprawy około tych owieczek
ſwoich/ zoſtháwiwßy im ony roſkoßne páſtwiſká ſwietych ſłow ſwoich y náuk
ſwoich/ opowiedziawßy y oznaymiwßy im iáko máia znáć á iáko máia być pil
ne ſwietego głoſu iego/ ßedł do Bogá Oyczá ſwego niebieſkiego/ áby ſobie pá=
trzył ná ono ſtadko ſwoie/ áby ſobie roſkoßował w onych wiernych owieczkach
ſwoich/ áby ie záwżdy ofiárował Bogu oycu ſwemu/ á przyczyniał ſie zá nimi/
áby ſwieta ſtraż á opieká iego nigdy nie ſchodziłá z onego ſtadká iego. A ktora
tu bedac wypáſiona onemi ſwiethemi páſtwiſki ſłow ſwietych á náuki onego
wiernego páſterzá ſwego/ á iż w zupełney wierze zeydzye z nedznego świátá te°/
áby proſto ßłá do niego iáko do właſnego páſterzá ſwego/ ktora on iuż tám ſo
bie wiecznie ſtánowić raczy. A tám iuż ſam chce być iedynem páſterzem tey tám
ſwietey á wieczney owczarniey ſwoiey.

Kriſtus poruczył
inym páſtherzom
ſtádo ſwoie.

¶ A wßákoż acż im iuż/ iákoś ſłyßał/ poſtánowił ty ſwiete páſtwiſká ſwietey ná
uki á woley ſwoiey/ y dał náuke iáko ſie máia ſtrzedz tego ſrogiego wilká á ſprze
ciwniká ſwego/ przedſie ich thák nie chciał zániecháć iáko mdłego ſtworzenia
ſwego á mdłych owieczek ſwoich/ ále im poſtánowił páſtherze á ßáfárze onych
poſtánowionych á ſwietych páſtwiſk ſwoich: áby ie vpominali/ áby ich ſtrzegli

áby ie zganiáli á práwie nośili ná rámionach ſwoich/ áby ſie nie vnośiły yáko mdłe niebożatká zá inemi páſthwiſki/ áby ſie nie obłádzáły od oney ſpołeczney trzody ták zegnáney y ták poſtánowioney od onego wiernego á wiecznego páſterzá ſwego/ ktory położył zá nie duſzyczke ſwoie/ á wykupił ie y wydárł od onego ſrogiego rzeźniká/ opráwce/ á wilká świátá tego/ á iżby ich ſtrzegli ći wierni páſterze/ aby ſie nie vnośiły od głoſu od iego zá inſzemi głoſy omylnych páſterzow ſwiátá tego/ iedno iżby ſie mocno dzyerżáły onego głoſu iego/ ktory ſłyſzáły z właſnych vſt iego. Jáko máia náſládowáć onego wiernego páſterzá ſwego/ á chodzić y ſpráwowáć ſie wedle woley á świetego poſtánowienia iego/ chcac áby były w ſtrąży á ſwietey opiece iego.

Jáka ieſt zacnoſc páſterzá wierne°

❡ Pátrzayże co to ieſt zá vrząd/ á co to ieſt zá przezrzenie káżdego tego páſterzá Páńſkiego/ ktoregokolwiek tu Pan poſtánowić raczył nád tymi wdzyecznemi á miłemi owieczkámi ſwemi. Pátrzayże z iáka go thu moca zoſtáwuie/ iáko powiedzyał zwolennikom ſwoim: Jż ták was záſtáwiam y ták was poſyłam do tych owieczek moich/ nie ináczey iedno iáko mnie poſłał ociec moy niebieſki. O wielkaſz to moc/ o wielkież to dáry Bogá oycá wſzechmogacego tym páſterzom iego nádáne/ ktorzy ſie beda wiernie ſpráwowáć w tym ſwietym poruczeniu iego á w tym vrzedzye iego. Jáko ſie zádziwowawſzy Prorok mowi o nich:

Ezáiaſz LĦ.

Oto iáko ſa piekne nogi páſterzow tych kthorzy opowiedáia pokoy á prawde/ chodzac po gorach nád owieczkámi ſwemi. Jáko też y ná drugim mieyſcu powieda o nich: Jż ieſli bedzyeſz prawde powiedał tym owieczkam moim/ iż tha przysługa ſwoia zbáwiſz duſze ſwoie. Co dáley powieda Ewányelia ſwieta/ iż weſtchnał ná nie á podał im duchá ſwego ſwietego. O moy miły wierny páſterzu/ iákoż ſie tu roſkocháć nie maſz/ ieſliżeś ktory ieſt práwy á wierny páſterz Páná ſwego á tey ſwietey trzody iego/ ſłyſzac ty pocieſzliwe słowá proroká ſwietego/ iżeś tym ſwietym vrzedem zbáwił duſze ſwoie: ſłyſzac iż cie Pan odſyła s ta moca ktora ſam wzyał od Bogá oycá ſwego do tych owieczek ſwoich: ſłyſzacz iż káżdemu tákiemu z właſnych vſt ſwych podawa duchá ſwego ſwietego. Nie vnoſże ſie moy miły páſterzu zá nedznym naymem świáthá tego/ nie czyńże ſie nedznym naiemnikiem iego/ nie odbiegayże thych nedznych owieczek/ á nie wwodź ich ná błedne á ná omylne páſthwiſká ich/ gdzyeby ie on wilk drapieżny zdybawſzy iáko błedne/ iáko ty ktore odſtapiły od prawdziwego páſtwiſká ſwego miał podrapáć á pomordowáć. A Pan chce z reku twoich pátrząć oney niewinney krwie tego ſtadká ſwego.

Wſzytko kochánie Páńſkie w owieczkach ſwoich.

❡ Abowiem pátrzay czegoć ſie tu zwierza á coć porucza then ſwiety Pan á then głowny páſterz ſtadká tego ſwoiego: poruczáć wſzytek ſkarb ſwoy/ wſzytko kochánie ſwoie/ gdyż to ſam wyznawáć raczy/ iż żadnego inſzego milſzego nie ma iedno miedzy tymi owieczkámi ſwemi. A tegoś iuż doznał/ bo zá nie położył duſzyczke ſwieta ſwoie/ á dał vmorzyć ciáło ſwiete ſwoie. A gdyżći ſie zwierzył ták wielkiego ſkárbu ſwego á ták wielkiego kochánia ſwego/ nie vnoſże ſie zá tym nedznym ſwiátem y zá naymem iego. Nie wáżże ſobie wiecey pochlebſtwá ſproſnego dla nedznego á krotkiego a omylnego pożytku świátá tego. Nie wáżże ſobie nic onych głoſow á onego wycia márnych wilkow ſwiátá tego/ kthorzyby cie chcieli odſtráſzyć od tych wiernych owieczek Páná twego/ tobie zwierzonych á poruczonych od niego/ á od tego ſtadká iego/ áby dárli wełne z niego. Nie vwodźże ich z wiernych paſtwiſk ich ktore im zgotował/ á thobie ie im ſzáfowáć poruczył on zwirzchni páſterz iego. Ktory ná cie woła/ ktory cie wyſtrzega/ iżbyś máło zyſkał chocbyś thez y wſzytek świáth poſiadł a duſzy ſwoyey vpádek á vćiśnienie zyednáć miał. Kthory cie vpomina ábyś ſie nie bał nic tych wilkow kthorzy tylko ciáło twe zdrápáć moga/ ále ábyś ſie wiecey iego bał/ kthory zdrapawſzy ciáło moze poſłáć ná zátrácenie duſze twoie. Pámietayże iáko Apoſtoł powieda/ iáko ieſt ſroga rzecz wpáść w rece á w gniew Bogá żywiacego. Pámietayże iáko Prorok woła ná ty naiemniki nedzne á fáłſzywe páſterze ſtadá tego Páńſkiego niewinnego: Jż biedá wam ktorzy tylko ſiecie mleko z owieczek moich/ á drzecie wełne s ſtadká moiego. Pámiethay iáko ie Prorok zowie pſy

Piekne vpominánie do páſterzow
Máthh. xvi.
Márek viij.
Máth. x.
Lukaſz xij.
Do żydow x.
Ezechiel. xxxiiij.
Hieremi. xxiij.
Ezaiaſz Lvi.

niememi/ ktorzy iuż zàtucżyli gàrdłá ſwoie/ iż tylko leża około onego ſtadká páńſkyego á ßcżekáć nie moga áni vmieia/ chociay widza wilká drapyeżnego/ tylko ſami dra wełne z niego. Pámietayże co Pan mowi przez Proroká o tey winnicy ſwoiey á o tey wdżyeczney owczarni ſwoiey:

Ezái. w v. Jeremi. ij. Jżem ia ia ogrodził murem/ wybrałem z niey kámienie/ náßcżepiłem w niey ßcżepia práwego/ zbudowałem w niey ſtrażnice/ y poſtáwiłem ná niey ſtrożá. A coż ieſli przydzie nieprzyaciel á rozgrodzi płoty około tey winnicżki á około tey owczarniey moiey/ á ſtroż nie bedzye ſtrzegł á nie bedzie wołał ná nieprzyaciela onego/ á nie przeſtrzeże owiecżek

Ezechie. xxxiij. moich/ nie lza iedno iż ia ßkody ſwey muße pàtrzyć z reku ſtrożá onego.

¶ A ták roſpomni ſie nedzny páſterzu/ co to ieſt zà ſtrách/ á co to ieſt zà vpádek przez kes nedze świàtá tego á pożytku marnego iego/ á przez kes nikczemnego ſtráchu iego/ wpàść w ſrogi gniew à w możne rece pàná tego. O ktorym iáko

Job x. Job powieda: Jż nie ieſt ktoby mogł wydrzeć z mocy iego. Wpàść w ty ſrogye dekrety/ ktore tu/ iáko ſłyßyß/ obwołáć kazał Prorokom ſwoim/ wßytkim fàłecżnym páſterzom á naiemnikom tey roſkoßney trzody iego. A co daley/ odſtapić onego błogoſłáwieńſtwá y oney mocy nádáney wiernym páſtyrzom iego. A iáko tu Pan powieda w oſobie ſwoiey o káżdym wiernym pàſterzu tàkiem/ iż zna Bogá oycá ſwego/ á on też zna iego: á iż duch ſwiety ſprawcà wßytkich dàrow Pàńſkich vſtàwicżnie bedzye w vſciech iego. A cżegoßci nie doſtawa nedzny pàſterzu/ gdy wieß y ſłyßyß tàkie błogoſłáwieńſtwà Pàná ſwego/ ieſli ſie bedzyeß wiernie ſpràwowàł w tym vrzedzye ſwoim/ tobie porucżonym od niego/ iż ná koniec y zbàwienie duße twoiey w mocy twoiey/ tàk iàkoć Prorok powieda/ iż ieſli bedzyeß prawde powiedał zbàwiß duße ſwoie.

¶ Bo chociaybyś tàk rzekł/ á coż po tym choćbych ia dał gàrdło y położył duße

Jáko páſterz kłádzie duße ſwoie zá owieczki ſwoie ſwoie dla tych owiecżek mnie porucżonych/ iać im tym nic nie pomoge/ boć to iedno onemu zwirzchniemu pàſterzowi było nàdano/ á nà tho był przezrzan y tu nà świàt zeſłan/ áby ie był ta śmiercia ktora on podiał dla tych owiecżek ſwoich wyzwolił od onego vpàdku ich/ á od oneyo wilká ſrogiego á ſprzećiwniká ich. Ale pàtrzay co ty vcżyniß zà pożytek w tym ſtadku Pàná twego tobie porucżonym od niego/ gdy im bedzyeß ßáfował to wierne pàſtwiſko ſłow ſwietych iego à náuki iego/ tobie zwierzonych à porucżonych od niego. A iż tego bedzieß podpierał cnotàmi ſwemi/ żywotem pocżćiwym ſwoim/ iż to oni obacża/ iż to dobrze co im ty ßáfuieß/ á cżym ie karmiß à pàſieß: iż też ſam poſpołu z nimi vżywaß tego. A ktemu tàka ſtałoſcia à tàkiemi ſpràwàmi ſwemi bedzyeß podpyerał tego/ iż to vkażeß/ iż áni żadny naiem/ áni żadne dobrodzyeyſtwo/ áni żadny ſtràch świàtà tego/ áni żadne przymußenie/ á nà koniec áni śmierć/ nie odćiśnie cie od niego. Tu dopierko obacża ony nedzne owiecżki tobie zwierzone á porucżone od Pàná twego/ iż to ieſt prawdà/ á iż to ieſt pràwa á wierna paßa/ ktore ty im ßáfuieß od niego. Tu dopierko iuż nie beda roſtárgnione/ tu dopierko beda cie pilne iáko wiernego páſterzá ſwego. Tu dopierko on okrutny wilk nigdy ſie nie bedzye śmiał o nie pokuśić/ gdy vzrzy ſpołecżność ich/ á iż pilny páſterzá ſwego. A tu dopierko położyß przy nich dußyecżke ſwoie iáko wierny páſterz ſtadká ſwoiego.

Co ſa fáłßywe páſtwiſká owiecżek Pańſkich. ¶ Ale gdy im vkażeß y ſpráwy y poſtáwy onego márnego naiemniká/ ktory nic nie dba iedno áby ſsał mleko ich á dàrł wełne z nábycia ich/ á iż zà naymem nedznym świàtà tego á zà ſtràchem lekkiem wilkow iego bedzyeß vciekał á odbiegał ſtadká onego/ á nie bedzyeß im śmiał dodáwać onego wiernego páſtwiſká ich/ tobie od Pàná ich zwierzonego. Tu dopierko iuż beda ſtrwożone/ tu dopirko ſnádnie moga być roſproßone/ gdy obacża onego obłedliwego pàſterzá ſwego/ iż im y thàk y owàk zàmießawa ony wierne páſtwiſká ich/ á vkàzu ie im pokrzywy/ piołyn/ á ciemierzyce onych fàłßywych nàuk á wymyſłow świàtá tego A nie to co ieſt z wiernego à s prawdziwego głoſu Pàná á pàſtherzá onego ich prawdziwego. Gdyż on im żadnego głoſu inßego nie kazał ſłuchàć iedno wiernego głoſu ſwego. A tàk w onym zàtrwożeniu á w onym zàmießàniu ſnàdnye on nieſlàchetny wilk bedzye mogł vłowić á zdrapàć nie iedne owiecżke z onego

ſthadká

ſtadká tobie zwierzonego y poruczonego. Ale ſłuchay nedzny páſterzu czoć powiedzyano: Iż krwie namnieyßey ſnich bede pátrzyć z reku twych. O nedzneß by to było paſterſtwo twoie/ o żáłoſneß by to było dokonánie twoie/ á ſnadźći było lepyey świnie páść á waláć ſie we błocie ſnimi/ á nie odnośić ták ſrogich dekretow ná ſobie od Páná ſwego/ thák okrutnie ná tákie páſterze vczynionych nazginienie duße y ciáłá twego.

Ezechi. iij. xxxiij.

¶ A ták vważ to ſobie kázdy przełożony świátá tego/ ktoremu ku świeckiey ſpráwie ieſt poruczona á zwierzona tá wdzieczna owczárnia Páná tego/ iákie maß páſterze przekłádáć nád ta niewinna trzoda iego/ á bierz ſobie przykład z onych ſwietych Apoſtołow iego/ do ktorych ſpołecznośći gdy znośili żywnośći y pyeniadze oni ſwieći ludzye ktorzy przyimowali wiáre á náuke o pánu náßym/ dla żywnośći onych kthorzy ſie ſchodzili ſłucháć onych ſwietych ſłow iego/ á oney náuki Apoſtołow iego. Thedy powiedzyeli ludzyom onym oni Apoſtołowie ſwieći: Iż nam ſie nie godzi áni ieſt potrzebá zábáwiáć ſie tymi rzeczami świeckiemi/ iedno wiecey tym co ieſt potrzebnego zbáwieniu wáßemu. Ale obierzcye ſobie ludzi do tego godne/ wierne/ cnotliwe/ á coby dobre ſwiádectwo mieli od zebránia Bożego. Tu ſłyßyß iż tu nie miánowáli áni ſtárych ſług/ áni powinnych przyacioł/ áni prokurátorow/ áni vrzednikow. Ale my/ ách nieſłotyß/ nie pátrzymy w tym nic pożytku nedznych owieczek ſobie poruczonych/ chociay widzyemy iż błedne páſtwiſká ich/ iż głoſu nie znáia/ áni máia ſpráwiedliwego páſterzá ſwego: wolemy tho dáwáć ſtárym ſługom ſwoim/ ſynom álbo ſieſtrzeńcom ſwoim/ prokuratorom ſwoim/ vrzednikom ſwoim/ nic ſie thego nie wſtydáiac áni lekáiac/ iż krwie tych zginełych owieczek/ prze táka niedbáłość náße/ chce Pan ßukáć z nedznych reku náßych. A nic ſie tego nie wſtydáiac/ iż oni chodza przed oczymá náßymi iáko błedne bez páſtwiſká ſwego/ á wilk on okruthny iáko chce á iáko mu ſie zda thák ſobie roſkoßuie miedzy nedznemi owieczkámi onemi.

Podawce co máia vczynić.

Actuum vj.

¶ Pátrzayże też ty z oſoby ſwey kázdy nedzny człowiecze/ żeś ieſth páſterz domku twego/ dzyatek y czeladki twoiey. A co nawiecey/ páſieß one wdzyeczna owieczke ſwoie one niewinna dußyczke ſwoie/ ktora tobie Pan twoy dał y poruczył w opieke twoie. Pátrzayże pilno iáko cie tu Pan vczy/ iáko maß poznáć práwego páſterzá/ á iáko też maß poznáć márnego naiemniká onego/ o ktorymći tu Pan powieda/ iż ieſth iáko zdraycá owieczek ſwoich/ á nic nie dba o nie/ á vcieka od nich czáſu naywietßego niebeſpieczeńſtwá ich/ iż nie ſa własne owieczki iego.

Kázdy człowiek páſterz zebrániu y duße ſwoiey.

Pátrzayże iż to ieſt przyrodzenie kázdey owieczki/ iż oná záwżdy zna głos zwykłego páſterzá ſwego/ nic ſie go nie leka/ nic ſie przed nim nie trwoży/ á bierze beſpiecznie odrobinki z reku iego. A gdy vſłyßy głos inßy/ głos poſtronny/ wnet ſie zátrwoży/ wnet náſtáwi vßy ſwoie/ przyſłuchawaiac ſie onemu głoſowi opcemu. Iáko też y iágniatká w nawietßym zámießániu poznawáia głos matek ſwoich a owieczek ſwoich/ á bieży kázde á ßuka własnego pokármu ſwego.

Przyrodzenie owieczki.

¶ A ták bierz przykład s tego nedznego źwierzatka/ iż ono zna głos práwego páſterzá ſwoiego/ á vcieka gdy vſłyßy głos poſtronny/ głos opcy/ á trwoży ſie przed nim. A zbiega ſie weſpołek/ á ćiśnie ſie do onego páſterzá ſwego. A thák też ty gdy vſłyßyß głos márny/ głos poſtronny/ á on głos náiemniká ſproſnego/ ktorego poznaß y z owocow złośćiwych ſpraw iego y z náuki iego/ á on cie bedzye vczył ábyś w czym inßym pokłádał nádzyeie ſwoie niżli w Pánu ſwoim/ á w mece á w odkupyeniu iego: á on tobie vkázuie rozliczne drogi/ rozliczne wymyſły do zbáwienia twego: á on tobie powieda iż to ieſt w mocy v niego/ iż cie może zbáwić y potepić/ á s czyſcu wykupić duße twoie: á onći każe mieć nádzyeie w kádzidle/ w kropidle/ w zyołku/ w głowience/ w gromniczce/ w błążeyku: gdyż żadney inßey nádzyeie nie máß ná niebie áni ná zyemi/ iedno ábyś wßyſtki przygody twoie/ ßczeſcie y nießczeſcie twoie/ dobre y złe thwoie/ poruczał Pánu twemu/ á wßytke nádzyeie położył w miłoſierdzyu iego/ á wßytko poruczył pod ſwieta wola á pod króleſtwo iego/ iáko Bogá oycá y páſterzá ſwego wiernego Tu dopierko poznaway z dáleká márny głos iego: tu iuż badz tego iſt/ iż ten vz-

Iáko poznáć naiemniczy głos.

rzawßy

rzawſzy ledà wilczkà à ledà namnieyſzy przeſtràſzek odbieży cie precż à vciecże od
ciebie precż/ gdyż tàm nie màſz żadnego wſpomożenia duchà ſwietego. Thu iuż
zrozumieſz/ iż ten nie mowi iàko wierny pàſterz/ iedno iàko ſproſny naiemnik/
ſtrzegac màrnego pożytku ſwego/ boiac ſie àby nie był złożon z onego nedznego
vrzedu ſwego à nie ſtràcił pożytkow ſwoich/gdyż w tym położył wſzytke nàdzye
ie ſwoie. Zàpomniawſzy tego co Pan rzekł Apoſtołom ſwoim/ gdy ie rozſyłał
nà to ſwiete pàſterſtwo ſwoie: Iż nic ſie nie ſtàraycie gdy poydzyecie nà te dro-
Màtth. x. ge roſkazània mego/ àbyſcie s ſoba mieli iàkie opàtrzenie/ iuż ia wſzedy opàtrze
Màtth. xix. was/ iuż ia wſzedy nàgrodze wſzytki niedoſtàtki wàſze. Zàpomniawſzy zàſie co
Lukaſz xxij. im Pan powiedzyeć à obiecàć raczył zà te ſtàtecżnoſć tego ſzàfàrſtwa à tego pà-
ſterſtwà ich: Iż wy namileyſzy moi bedzyecie ſiedzyeć podle mnie ſadzacż dwo-
ienaſcie pokolenie narodu ludzkyego. Zàpomniawſzy tego iż Sàlomon wierne
tàkie pàſterze à wierne tàkie ſzàfàrze ſłow prawdziwych Pàńſkich zowie gwiaz-
dàmi świàtà tego. Zàpomniawſzy też co Pan rzekł do tàkich przebrànych ſwo-
Màtth. v. ich: Iż wy ieſteſcie ſol zyemie wſzytkiey/ ktora ieſli ſie ſkàzi à wywietrzeie/ nie lza
Màrek ix. iedno muśi być precż à nà ſproſne mieyſce wyrzucona: bo gdy ſie ſamà ſkàzi/ wie
Lukaſz xiiij. le inſzych pokàzić może onym màrnym zàrażeniem ſwoim. O nedzna à ſkàżona
ſoli/ gdyś nie chciał ſiedzyeć podle Pànà ſwego ſadzac dwoienaſcie pokolenia
narodu ludzkiego/ w ktorych beda wſzyſcy krolowie/ mocarze/ y kſiażetà świà-
tà tego. Gdyś nie chciał być gwiazda świàthà tego/ wedle piſmà Sàlomono-
wego. Gdiś nie chciał być wierna ſola Pànà ſwego/ badźże ona nedzna à màr-
na ſola/ ktora ma być we błoto wtłoczona à màrnie ſnim pomieſzàna.

¶ A ty nieboraczku thy nedzny człowiecże à pàſterzyku oney owieczki ſwey/ oney
Co ma czynić gdy nie ma wiernego pàſterzà nedzna owieczkà. duſzyczki ſwoiey thobie od Pànà twego poruczoney/ nic ſie nie lekay/ nic ſie nye
trwoż chocia cie odbieży then ſproſny à nikczemny naiemnik twoy/ vciekay ſie
mocno do onego zwirzchniego pàſterzà ſwego/ à poſtàw przed nogàmi iego te
nedzna owieczke ſwoie à duſzyczke twoie à wſzytko zgromàdzenie twoie/ y wſzy-
tke nàdzyeie twoie podłoż mocno pod miłoſierdzye à pod świeta opieke iego/
nic ſie nie lekay ſrogiego wilkà onego ſprzećiwnikà twego/nic ſie nie lekay świà
tà tego àni możnośći iego. A ſzukay kedy możeſz/ à pythay ſie gdzye możeſz o o-
nych wiernych pàſtwiſkach ſwietych ſłow Pànà ſwego à nàuki iego/ àbyś imi
kedy możeſz popaſał à pośiłał oney nedzney owieczki ſwoiey. A badż thego iſt iż
on ciebie nie opuśći/ iż on ciebie znaydzye wiele inych owieczek opuśćiwſzy/ iàko
Màtth. xij. ſam o tym powiedàć raczył/ à przyłacży cie s czàſem ſwym do wiernego ſthàdà
Luk. xv. ſwego/ tàm gdzye ſam bedzye wiernem à wiecżnym pàſterzem oney ſwietey ow-
czarniey ſwoiey.

¶ Abowiem cieſz ſie tym/ iż on nie tylko o tàkiey owiecżce ma piecza/ kthora ſie
Pan obiecuie y błedne owieczki przywieść do ſtàdà ſwego. prze złego pàſterzà à prze tàkiego màrnego naiemnikà odłaczy od ſtàdà iego. A
le y o tych/ ſłuchay co powiedàć raczy/ ktorzy àni poznàli głoſu iego/ àni ieſzcże
były w tey ſwietey ſpołecżnośći iego à w owczarniey iego/ iż y ty do tey owczar-
niey ſwoiey ſwietey przywieść obiecowàć raczy. O ſwietaſz tho dobrotliwość
Pànà tego/o ſwieteż to Boſtwo iego: o iàkoſz ſie tu nie ma roſkochàć kàżdi wier
ny iego/ gdyż on y o tych piecza ma ktorzy nie znàia Boſtwà ſwietego iego/ kto-
rzy nie znàia àni głoſu iego/ à wżdy ie do ſiebie przywieść obiecuie/ à wżdy ie z
inemi wiernemi owieczkàmi ſwemi zyednocżyć chce. A coż owſzem nàd tàkiem
kàżdem obàcż iàka piecza ma ktory ieſt nàznàmionowan ſwietym piathnem ie-
go/ à iż kedy może ćiśnie ſie do głoſu iego à wyznawa go być pràwym Pànem/
pràwym Bogyem/ à pràwym pàſterzem ſwoim.

¶ Acżkolwiek on te ſwieta owczarnia ſwoie zàłożyć raczył wnet od ſwietey me-
ki ſwoiey/ gdy ia wydàrł z opieki onego wilkà màrnego à wzyał ia w poruczeń
ſtwo ſwoie od Bogà oycà ſwego/à ty zowie iedna owczarnia ktorzy ſa w wier
nym poſłuſzeńſtwie iego à ſłuchàia głoſu iego/ à on ieſth iednym pàſtherzem à
głowa iey à opiekunem iey/ A wſzàkoż tàk ia ſzeroko otworzyć raczył/ iż kàżdego
y wiernego y niewiernego wabyć à przypuſzcżàć do niey raczy. Aby potym s ty-
mi miłemi owieczkàmi ſwemi à s tym wdzyecżnym ſtadkiem ſwym czàſu ſwego

wiecznie krolował/ á roſkoßował ſobie nàd nimi iàko wierny paſterz ich w wiekuiſtey chwale kroleſtwà ſwego. Czego nas rácz etc.

∽ ∾

Ewányelia ná trzecią Niedziele po wielkiey nocy/ ktora nápiſał Jan s. xvj. káp.

¶ Máluczko à nie vźrzycie mie/ à záſie máluczko à vźrzycie mie.



TEn świety á błogoſłáwiony Pan cożkolwiek tu mowił bedacz w człowieczeńſtwie ſwoim nigdy nic prożno nie mowił/ iedno àlbo nà iàka potrzebna nàuke/ àlbo nà iàka wielka pocieche nedznemu narodowi ludzkiemu. Jàko y tu w tey Ewànyeliey ſwiethey niżey nàpiſaney opowiedàć raczy w oſobie Apoſtolſkiey nam wßytkim nà potym wiernym ſwoim: Jż kośćioł Krześćiànſki à wierna owczarnia iego záwżdy miàłà mieć wielkie przeſłàdowniki ſwoie/ à záwżdy miàłà być vćiśniona. Bo by też to nie było/ zrownàlibychmy ſie byli s pogàny àlbo z iàkiemi niememi zwierzety/ co nic wiedza co to ieſt Bog/ à niſkad nie ßukàia wſpomożenia iedno s świàtà thego. Ale nas wiernych ſwoich záwżdy Pan nàß chce doſwiadßàć/ àbychmy baczyli nàd ſoba zwirzchność iego/ àbychmy go też baczyli być nàd ſoba takiem Bogiem iakiego ini narodowie nie màia (iàko o nim Moiżeß nàpiſał) ktoryby był miłoſiernieyßy à predßy nà wſpomożenie wiernych ſwoich. Jàko thu y ſam o ſobie powiedàć raczy: Jż àcż mie czàſem màluczko nie vźrzycie w vćiſkoch wàßych/ àle też záſie màluczki czàs zeydzye iż mie záſie vźrzycie/ à pociechà wàßà bedzye wam w ràdość obroczona. A dla tego ty ſwiete słowà tu nam ſa zà poczatek założone/ iż on nigdy nie chce długo opuśćić wiernych ſwoich/ à dàleko nie chce odſthapić od nich à od wſpomożenia ich. Co ßerzey vſłyßyß z Ewànyeliey tey ſwietey/ ktora ſnam ku pocieße nàßey Jan ſwiety nàpiſał tymi słowy/ iedno ia ſobie rozważ w myſli ſwoiey.

¶ Pocießliwa roſpráwá o pánu náßym/ iáko on nigdy nie zámießka ná wſpomożenye wiernym ſwoim/ á niezámießka też ná pomſte niewiernym.

Deutero. iiij.

MAluczki bedzie czás iż nie ogladacie mie/ á záſie też máluczki iż ogladacie mie. Abowiem wam odeyde do oycá ſwego. Y zádziwowawßy ſie temu iego zwolennicy/ poczeli mowić ſpołu do ſiebie: Y co to ieſt co on tu nam powieda/ iż máluczko iż nie vźrzycie mie/ á záſie máluczko iż vźrzycie mie/ bo ide do oycá ſwoiego. Y mowili ſobie coby to było/ á iákoby ſie to máluczko rozumieć miáło/ bo my nie rozumiemy czo tho ieſt. A Pan Jezus potym obaczył iż go o to mieli wola pytháć/ y powyedział im: Rozumiem iż o to pytacie miedzy ſoba/ co tho ieſth iżem rzekł: máluczko iż nie vźrzycie mie/ á záſie máluczko iż vźrzycie mie. Záprawde záprawde ia powiedam wam/ iż wy bedziecie płákáć á nárzekáć/ á świát ſie w ten czás bedzie weſelił/ á wy bedziecie záſmuceni/ ále záſie ten ſmetek wáß obroći ſie



ći ſie wam w wielkie weſele. Abowiem y niewiáſtá gdy przy=
dzie godziná porodzenia iey wielki ſmutek vćirpieć muſi/ ále
gdy ogláda dzieciatko ſwoie iuż zápomni oney boleśći ſwo=
iey/ráduiac ſie ſtego iż ſie národził ná świát człowiek. A wy
ácż też ná ten czás ſmutkow vżywiecie/ále ia záſie pretk ogla=
dam was á rozráduie ſie záſie ſerce wáße/ á oney iuż rádośći
żaden wam odiać nie bedzie mogł/ á w ten czás iuż nie bedzye
cye ſie pytáć o namnieyßey rzeczy.

Czemu Pan trudnemi słowy mowić raczył.

NJe bez przyczyny náß miłośćiwy Pan tymi zátrudnionemi ſłowy mowić
raczył ze zwolenniki ſwoiemi/ y namże ie też także zátrudnione w piśmiech
ſwych przez duchá ſwietego ſpráwionych wßedy zoſtáwić raczył. A tho
przeto/ áby żaden nie dufał domyſłom ſwym áni rozumowi ſwemu/ iedno iżby
ſie záwżdy vćiekał do miłoſierdzya iego ſwietego/ á záwżdy ſie przypátrował á
dziwował dziwnym ſpráwam Boſtwá iego ſwietego/ á mocno dufał iemu.
A tákiemu kàżdemu obiecał dáć zrozumieć táiemnice kroleſtwá ſwego ſwietego
A niewiernym onym ktorzy tylko chca dufáć rozumom á wymyſłom ſwoim y
świátá tego/ zámießawał záwżdy rozumy ich/ iż ſie potym ſami áni obaczyć áni
ſłußnie wypráwić z żadney rzeczy nie vmieli: iáko ſie to y dziś dzyeie. Y okazáć
to nam raczył tu w tey Ewányeliey ſwietey ná tych to ſwietych Apoſtolech ſwo
ich/ ábychmy nigdzyey indzyey zá błednemi myſlami ſwemi nie biegáli/ ábych=
my nigdzyey indzyey rády áni zrozumienia w trudnoſciach náßych nie ßukáli/ ie
dno v niego ſamego. Bo ſłyßyß gdy tu mowili miedzy ſoba Apoſtholowie: Y
coż tho ieſt co tu on z námi mowi/ y ktoż temu może zrozumieć? A ná inßym też
Lukaß xvij. mieyſcu wołáli: Trudnać to rzecz ná nas miły Pánie/ ále przyſporz nam wiáry
náßey moy miły Pánie. A wßedy gdzyeż go kolwiek prośili áby im wyłożył ſło
wá ſwoie ſwiete/ nigdy s tym nie omießkawał/ nigdy ſie długo nie dał prośić/

záwżdi im przywiodł ku rozumowi káżdá táiemnice ſwoie/ záwżdi ia w nich objáśnił nádchnienięm duchá świetego. A iáko tu ſtoi w tey Ewányeliey/ iż go tu ni oczż nie pytáli/ iedno iż ſie trwożyli/ iedno iż ſie ſzeptawáli: wnet/ iáko Ewánieliſtá piſze/ iż poznał myſli ich/ wnet zrozumiał onemu trwożeniu ich/ á potym iáko im to miłościwie y wyłożyć/ y pociechámi wielkiemi myſli ich vthwirdzić raczył/ to tám ſzerzey nápiſano ſtoi.

¶ A tákże też ty káżdy Krześciáńſki człowiecze/ ktory ſie miánuieſz być wiernym náśládowmkiem Páná ſwego/ bierz przykład s tych zwolennikow świetych iego/ nie dufay rozumowi ſwemu/ nie dufay wymyſłom świátá tego/ nie dufay káżdemu duchowi/ iáko cie ſam Pan przeſtrzegáć raczył: iedno pátrzay moczno ktory duch ieſt s prawdy/ y wyłożył Pan y vkazał ći to ktory duch ieſt s prawdy/ to ieſt/ ten ktory nic inſzego nie ſpráwuie áni wymyſla iedno co ieſt z woley świetey iego á z náuki á z roſkazánia iego. A gdzieby ná cie co trudnego przyſzło á gdzyeby czemu zrozumieć nie vmiał/ wołay do niego z onemi zwolenniki ie°: Wyłoż nam miły Pánie ty świete słowá twoie/ podeprzy moy miły Pánie nedznego rozumu á nedzney wiáry náſzey/ á day moy miły Pánie duchá ſwego świetego/ iákoś dawał tym zwolennikom ſwoim/ ábych ia theż ciebie mogł poznáć Páná ſwego á zrozumieć świetym słowam twoim/ y miłościwym obietnicam twoim/ á vtwirdzić vpełna wiáre ſwoie o tobie/ iáko o wiernym Pánu ſwoim. Gdzie ſie vciekáć o wykład piſmá.

A tu iáko słyſzyſz/ iż ná on czás poznał ten dobrotliwy Pan ony zátrwożone myſli y ſercá zwolennikow ſwoich/ á wnet á rozlicznemi pociechámi raczył ie pocieſzyć: tákież też nieomylnie pozna y oświeći duchem ſwym świetym ono obłedne ſerce twoie/ gdy ie o nim mocno poſtánowiſz w wierze ſwoiey/ y thyſz pocyechy vsłyſzyſz od niego/ co ná ten czás słyſzeli ći świeći zwolennicy iego.

¶ A tu dopierko zrozumieſz s tych słow czo thu Ewányeliſtá piſze/ iż gdy ná on czás poznał Pan myſli Apoſtołow ſwoich/ iż temu Pánu nic nie ieſt zátáiono w ſercoch á w myſlach narodu ludzkiego. A chociay on wſtapił do Bogá Oycá ſwego niebieſkiego/ ále przedſie wſzedy ieſt możnościa ſwoia/ wiádomoſcya ſwoia z ona świeta práwica iego/ á wſzytko wie/ widzi/ y ſpráwuie ná niebye y ná zyemi wedle woley ſwoiey. Jako Dawid o nim piſze: iż Pan pożrzał ná zyemie z niebá ſwego/ á tám obaczył káżde vćiśnienie wiernych ſwoich. A ták tym ſie cieſz á tym ſie roſkochay w tym Pánu á ſthworzycielu ſwoim/ iż gdy bedzyeſz wiernie dufał iemu iáko wiernemu á prawdziwemu Pánu ſwemu w káżdim vpádku ſwoim/ w káżdym omyleniu á obłedliwośći ſwoiey/ iż on przeźrzy áż do ſercá twego/ y ſpyta cie przez duchá świetego/ iáko ſpythał onych Apoſtholow ſwoich świetych: Y o czym ſie pytaſz moy miły ſynaczku/ y czegożći niedoſtawa/ y czegożeś ieſzcze nie zrozumiał o dobrotliwośći Boſtwá mego? A pewnie obiáśni ono nedzne ſerce twoie duchem ſwym świetym/ iż przeſthawſzy káżdey obłedliwośći ſwoiey/ ni w czym inſzym nie położyſz nádzyeie ſwoiey/ iedno w nim iáko w Pánu ſwoim. A tu wnet iákoś słyſzał iákie tu obiecował pociechy á rádośći Apoſtołom ſwoim po onym vnieſieniu á obładzeniu ich/ gdy nie mogli zrozumieć świetym słowam iego á táiemnicam Boſtwá iego. Tákżeć też tobie pewnie nie mnieyſze obieca y wypełni/ y obiáśni duchem świetym ono watpliwe ſerce twoie/ gdy cie weźmie w świeta opieke ſwoie. Pánu nic nie ieſt táiemno.

¶ Słuchayże czym tu cieſzyć raczy then świety á miłośćiwy Pan ony obłedliwe zwolenniki ſwoie/ obaczywſzy myſli y ſercá ich/ mowiac do nich: Dziwuie cie ſie temu/ iżem wam rzekł máło nie vzrzycie mie/ á máło záſie á ogladacie mie. Záprawde wam powiedam/ iż gdy ſie świát naywiecey rozweſeli á beda ſie rádowáć/ tedy wy fráſowáć ſie naywiecey muśicie/ ále ten ſmetek obroći ſie wam w tákie weſele iż go od was żaden nigdy odiać nie bedzye mogł.

¶ Pátrzayże co to ieſt/ máło á nie vzrzycie mie/ á máło záſie á ogladacie mie. Tu nam dwoie maluczkie omieſzkánie Pan o ſobie opowiedáć raczy. Jedno doczeſne w odreczeniu świátá tego/ Drugie w odeſciu świetym ſwoim do Bogá oyca ſwego/ ktore też bárzo krotkie ieſt/ gdyż v niego tyſiac lat iáko ieden dzyeń/ á zwłaſzczá tym bárzo ſie tu krotkie bedzye zdáło to świete przyśćie iego: ktorzy be-

dac w rádośći á w zupełney nádzyei o onych obietnicach iego/ beda czekáć tego ſwietego przyſcia iego.

¶ Co ſie tknie pirwßego omießkánia Páńſkiego/ iż wedle rozumu náßego/ gdy ná nas przÿda iákie vciſki/ iákie fráſunki/ troſki/ ſmutki/ y ine ſprzećiwieńſtwá náße/ tedy ſie nam zda iże nas iuż Pan náß dáleko odſthapił á iż nas opuśćił/ á nie chce nic dbáć ná wołánie náße. Y iáko thu Pan wſpomina w tey dziſieyßey Ewányeliey/ iż w ten czás świát/ to ieſt/ ludzye ktorzy ſie wdáli w ſpráwy tego ſwiátá/ á nic nie dbáia o ſpráwy onego drugyego ſwiátá przyßłego/ beda ſie rádowáć kiedy ſie wam bedzie zdáło iżeſcie wy bárzo vćiśnieni/bo ſie ták wiec zda rozumowi ludzkiemu/ iż oni co ſie im kes á ná bárzo máły czás ßcześći/ iż ſie im pomyſli dzyeie/ iż Pan Bog o nich wietßa piecza ma niżli o wiernych ſwoich.

¶ Ale ſłuchay á pilno ſłuchay moy miły bracie ktorykolwiek wiernie dufaß Pánu ſwemu/ coć thu Pan ſwemi właſnemi vſty opowiedáć raczy: Iż iuż świáth tym zdarzániem ſwoim á tym doczeſnym (iáko to on zowie) ßczeſciem ſwoim iuż bierze zapłáte ſwoie. Ale to ſobie pilno vważ co to ku tobie Pan twoy mowi Jeſliże cie bedzye chciał doſwiáßyć w ſtáłośći twoiey/ieſli wiernie dufaß iemu/ á iż nie kłádzyeß w wſpomożeniu ſwiátá tego/ ktory widziß ták buyny á ták rozweſelony/ nádzyeie ſwoiey: iż Pan nie długo zámießka ná wſpomożenie twoie. Bo tu powieda/ iż máluczki czás zeydzye iż záſie ogladacie mie/ á ták mie ogladacie/ iż on máły vćiſk wáß á ono máłe vdreczenie wáße obroći ſie wam w rádość wielka á w wielkie pociechy wáße. A o onym nieboraczku ktory opuśćiwßy Páná ſwego położy wßytke nádzyeie ſwoie w ſpráwach ſwiátá tego/ y w roſkoßy iego/ ſłuchay co Prorok powieda/ mowiac: Iż widzyałem złośniká á on iáko Cedrus roſciagnał gáłezi ſwoie/ á rozßerzył roſkoßy ſwoie/ á k wieczorowi ßedłem imo mieyſce ono/áno ni znáczku namnieyßego nie máß onych ták rozßerzonych roſkoßy iego. A tobie záſie ſłuchay co Pan twoy przez Dawidá wſkázowáć raczy:

psalm. xC. Iż gdy on záwoła do mnie/ thedy ia nigdy nie zámießkam ná wſpomożenie iego/á wyſłucham go á y vwielbie go we wßytkich ſpráwách iego. Jáko też y ná drugim mieyſcu tenże Dawid powieda: Iż ſpráwiedliwego Pan záwżdy wodzi po drogach ſłußnych/á vkázuie mu wßedy kroleſtwo ſwoie. Tenże Dawid opowieda wielka piecza kthora Pan ma o wiernych ſwoich/ dawáiac

psalm. xxxvj. o tym świádectwo/ iż żadnego zá żywotá ſwego nie widzyał opußczonego/ áni pokolenia iego áby ßukáło chlebá: á złośćiwego záwżdy złość iego pobÿáłá. A práwie wßedy piſmo pełno tych miłośćiwych obietnic Páná náßego/ iż on nigdy wiernym ſwym nie zámießkał ná wſpomożenie ich/ á wydzyerał ie pretko s káżdego vdreczenia á vćiśnienia ich/gdykolwiek záwołáli kniemu á vciekli ſie do ſwietego Boſtwá iego. A by wiecey żadnego piſmá áni żadney obietnice nie było/ iedno co thu ſłyßyß z właſnych vſt iego/ iż nie długi czás wam zeydzye w tym vćiśnieniu wáßym iż mie záſie ogladacie: á s tákiem mie weſelem y s tákiemi pociechámi ogladacie/ ktorego żadny człowiek iuż od was odiać nie bedzye mogł.

Dziwna opátrznosć Boſka nád wiernemi. Dánielis vj.

¶ Bo wſpomni ſobie iż go nie długo czekał Dániel ſiedzac w iáſkini miedzy onemi lwy okrutnemi/ ktorzy bedac niememi á ſrogyemi źwirzety/ wneth poználi nád nim reke Páńſka á moc ſwieta iego/ á ſłużyli n[illegible] onych ſrogośćiach ſwoich. Tákżeć ſie też záwżdy dzyeie nád thoba moy m[illegible]erny człowiecże/ chocći ſie zda że ſiedziß miedzy okrutnemi lwy vćiśnienia [illegible]o/ iż ſiedziß iuż w oſtatecznym vpadku á zginieniu ſwoim: á Pan Bog tho ták opátrzył/ ieſli bedzyeß wiernie dufał iemu/ iż oni lwi ktorzy ſie náſadzili ná rozdrapánie twoie/ to ieſt/ ſprzećiwnicy twoi á nieprzyaciele twoi/ tobie nigdy záßkodzić nie beda mogli. A iáko Dawid powieda: Iż złośćiwy ácż bedzie drżał á zgrzytał zebámi ná ſpráwiedliwego/ ále ſie w niwecż obroći á pretko zginie oná złośćiwa rád[illegible] iego.

¶ Bo pátrzay ießcze coć zá druga pociechę Pan podáć á vkazáć raczył ná thym ſwietym Proroku ná tym to Dánielu ſwietym/ iż inßy Prorok Abákuk nioſł pokármy ná pole robotnikom ſwoim/ á Anyoł Páńſki vkazawßy mu ſie/ powyedzyał mu: Izaß ty nie wieß/ iż ſługá Páńſki Dániel ſiedzi w wielkim vćiśnieniu

w iáſkini miedzy okrutnymi lwy/ á iuż trzy dni nie iadł/ podobnieyćiby ábyś mu
ty pokármy doniosł niżli tym robotnikom ſwoim. Powiedział Prorok Anyo-
łowi: Iż áni Dánielá znam áni mieyſcá wiem gdzyeby był. A wnet Anyoł vka
zał mu mieyſcze y droge do niego/ wzyawßy go zá wirzch głowy iego donyosł
go y poſtáwił go nád iáſkinia ona gdzye Dániel miedzy lwy ſiedział/ y nákar-
mił onego wiernego ſługe Páńſkiego y ony okrutne źwierzetá około niego.
Tákżeć ſie też tobie pewnie ſtánie/ iż Pan Bog twoy znaydzye záwżdy tobie tá
kiego Abákuká/ tho ieſt/ tákiego człowieká/ ktory bez twey wßey wiádomośći/
bez twego wßego ſtáránia/ przypádnie áni wzwieß ſkad ná wſpomożenie two
ie/ á nayda ſie drogi ná poćießenie thwoie: iedno wierz wiernie Pánu ſwemu/
á nigdy od niego nie odſtepuy z mocna nádzyeia ſwoia.

Zkemu wßytko ſie ná złe obráca.

¶ Bo ono maß drugiego Proroká Heliaßá/ kthory vciekał przed zła krolowa z
gárdłem ſwoim/ ktora karał zá wyſtepki iey: piećdzyeſiat koni poſłánych przy
pádło nań áby go byli poimáli/ á on wyßedł dobrowolnie do nich/ á żadny nie
mogł podnieść nań reki ſwoiey. Potym ogień ſpadßy z niebá popalił ony wßy-
tki ſprzećiwniki iego/ y krolowa oná iákie nedzne potym miáłá dokończenie ſwo
ie/ to tám ßerzey napiſano w hiſtoriey ſtoi. A prorok on potym ßedł ná pußcza

iiij. Krolew. xvij.

á krucy mu nośili wßytki potrzeby ku żywnośći iego. A ták vważ to ſobie/ iż tá-
kiemu wiernemu człowiekowi ktory dufa Pánu ſwemu/ iż áni miecż/ áni głod/
áni żadny ſrogi ſad nigdy záßkodzić nie może. A ony ſprzećiwniki iego kthorzy
ſie ná máły czás ráduia s tym nedznym świátem z vpádku iego/ ták iáko ie thu
Pan wſpominác raczy/ záwżdy ie ſamá złość ich porázi. A wierny Páńſki záw-
żdy zoſtánie przy poćieße ſwoiey/ ktora nigdy od niego odietá być nie może.

Danielis xiij.

¶ Bo wſpomni też ſobie one Zuzánne/ kthora byłá vćiśnioná okrutna potwa-
rza/ á okrutnym á nieſpráwiedliwym ſadem w niewinnośći ſwoiey/ iáko wnet
Pan Bog wpuśćił duchá ſwego w vſtá málutkiego dzyeciatká tegoż to Dánie
lá/ iż ia wywiodł z onego niebeſpyeczeńſtwá iey. A oná wßytká potwarz obroći
łá ſie ná ony potwarce iey/ á ná ony ſprzećiwniki iey/ ták iż wzyeli zapłáte ſwoie.
Albo on Amán Hetman krolá Aſwerußa/ ktory iáko paw pływał w roſkoßach
świáthá tego á w łáſce krolá onego. A nedzny narod żydowſki/ á wierny on lud
Páńſki był w ten czás w wielkim á w okrutnym vćiśnieniu s przyczyny ie°/ kto-
ry ſie był zbuntował przećiwko im s krolowa s pánia ſwoia. Páthrzayże yáko
wnet Pan Bog ználazł pretka droge rátowáć wiernych ſwoich/ á pomśćić ſie
nád niewiernemi ſwemi á nád ſprzećiwniki ich. Zrzućił krolowa one podnioz-
ßy myſl iey w pyche/ z máieſtatu á ſtolcá krolewſkiego onego/ prze nieposłu-
ßeńſtwo iey/ ták iż ia krol wygnał precż s páłacu ſwego/ á pokorna żydowecżke
z narodu onego ludu vćiśnionego podał zá małżonke iemu. Potym gdy on A-
mán on pyßny Hetman krolá onego/ ktory chćiał wygubić on narod żydowſki/
zwaśnił ſie ná ochmiſtrza krolowey cnotliwey oney/ á ná właſnego Stryiá iey/
ták iż iuż był ßubienice zbudował pośrod dworu ſwego/ ná ktorey miał obieśić
onego niewinnego człowieká. Pátrzayże pilno/ á tu ſie zádziwuy/ dziwney ſprá
wy Páńſkiey/ iáko on nie zámießka ná wſpomożenie wiernym ſwoim/ iż on lud
ták vćiśniony przyßedł wnet w wielka łáſke v krolá onego. A on pyßny á okru

Hester vij.

tny Hetman iego przyßło ktemu iż ná oneyże ßubienicy ſwoiey był obießon/ kto-
ra był vczynił ná onego człowieká niewinnego.

Pan nigdy ſwym wiernym nie zámießka.

¶ A tu ſie ćieß káżdy wierny Páná ſwego/ á lekay ſie á karz ſie niewierniku/ kto-
ryś rośćiagnał ſkrzydłá ſwoie ná vpádek niewinnego/ á położyłeś nádzycie ſwo
ie tylko w nedznych ſpráwach świátá tego/ á w docżeſnym kroleſtwie iego.
Pátrz iáko tu Zuzánnie Pan nálazł droge przez máłe dzyeciatko rátowáć vpád
ku iey. Pátrz iáko tu ſprzećiwnicy iey á oni potwarce iey wzyeli zapłáte ſwoie.
Pátrz iáko też ználazł Pan druga droge rátowáć wiernych ſwoich od tego kro-
lá okrutnego y od tego Hetmáná iego: patrz iáko ie wybáwił/ á onego ſprzećiw
niká ich obieśić dopuśćił. Pátrz iáko złożył pyßna á nieposłußna krolowa one/
á podniosł pokorna śirotke á vboga żydowecżke/ przez ktora ználazł droge wy
báwić wierne ſwoie. Tákżeć ſie też ſtánie nád káżdym wiernym Páńſkim/ y nád

 niewier

niewiernikiem iego/ à nàd kochànkiem świàtà tego/ kthory wßytki ſwe ſpràwy kłàdzye w nàdzyei iego/ iż on wierny Páńſki nigdy nie bedzye opußczon/ à znaydzye Pan zàwżdy pretka droge do wſpomożenia iego. A złośćiwy zàwżdy wywrocon bedzye iàko drzewo od wichru wykracone/ àni znàku nie zoſtànie oncy pychy iego à złośćiwych ſpraw iego.

Potrzebá ieſt tego ábychmy záwżdy byli w pokuſach.

¶ Bo ſłuchay co Páwel ſwiety piße/ iż tego ieſth zàwżdy potrzebà złośćiwemu ciàłu nàßemu/ à byſtrym myſlam nàßym/ àby było w grozye à nà pyeczy v Pánà tego. Bo w tàkyey pyeczołocie/ iàko on nas thu poſthànowić raczył/ dawßy nam w moc wßytki roſkoßy ſwiàta tego/ by nas nie vpominał à nie przeſtrzegał przygodàmi ſwiàtà tego/ dawnobychmy go zàpomnieli/à màłobychmy co wiedzyeli o ſwietym Boſthwie iego. Ale ſwiethy Páwel cießac nas/ nadobnie nam powieda o tym Pánu nàßym: Iż potrzebà tego ieſt àby nas zàwżdy ſadził àbychmy ſie ſami nie ſadzili. Ale gdy on nas ſadzi/ à zà ſpràwiedliwym ſwym ſadem kàràć raczy/ tedy to dla tego czynić raczy/ àby nas poſpołu s tym obłedliwym ſwiàtem potepić nie muſiał. Iàko też y Sàlomon nadobnie nas ſtego vpomina/àbychmy ſobie nic nie teſknili gdy nas Pan Bog karàc à vpominàc raczy: bo to dla tego czyni/ àbychmy nie zàpominàli ſwietego Boſtwà iego iàko Pánà à dobrodzyeià ſwego/ mowiac tàk do kàżdego z nas: Nie teſkni ſobie nic moy namileyßy ſynaczku gdy nà cie przyidzye karànie à vpominànie Pánà twego/ à nie odkłàday nà ſtrone vpominánia iego: bo wiedz kogo on karze à vpomina iżci pewnie ieſt w łàſce à w miłośći iego.

i. Korint. xi.

Prouer. iij.

Pan wßytko czyni ku dobremu nàßemu.

¶ A iàkoż ſie tu nie maß cießyć w nàdzyei ſwoiey/ à iàkoż thu nie maß ſobie vlżyć troſki à vćiſku twego/ gdyż wieß iż tego Pan twoy nie czyni ku złemu twemu/ à ku vpàdkowi twemu: iedno iż cie vpomina àbyś go nie zàpominał iako Pánà ſwego/ à iżbyś wiedzyał iż on ieſt Bogyem twoim nad toba/ àbyś wołał à vciekał ſie do niego. Gdyż też tu ſłyßyß/ iàko Sàlomon powieda/ iż kàżdy thàki w miłośći à w łàſce iego ieſt. Gdy też ſłyßyß czo Páwel piße/ iż dla thego cie Pan twoy ſadzi à vpomina/ àby cie ſobie nie ſtràćił z obłednoſciàmi ſwiàtà tego/ àbyś ſie zà nimi nie vniozßy nie odſtapił od ſwietego Boſtwà iego. Gdyż też to wieß y ſłyßyß iż on nigdy nie omießkał nà wſpomożenie wiernym/ à nà pomſte à nà vpadek niewiernym. Gdyż też tho wieß/ iż pretki ieſt à nic nie omießka nà wſpomożenie twoie/ à przychodzi k tobie gdy zàwołaß do niego/ àbyć w wielkie ràdośći obroćił wßytki ſmutki twoie. Gdyżeś tego doſwiàdßył nà Iopye na Dànielu/ y thu/ iàkoś ſłyßał/ nà wielu ſwietych à przebrànych iego. Zwłaßczà gdy theż ſłyßyß Szczepanà ſwietego wołàiacego w vćiſkoch ſwoich: Iż widze niebo otworzone à Pánà ſwego/ à on mie czeka nà pràwicy Bogà oycà ſwego. Gdy ſłyßyß Ezàiaßà w pirwßym kàpitulum/ à on opowieda wßytkiem wiernym od niego/ y kàżdemu ktokolwiek bedzye chodził wedle woley iego/ à zàwołà do niego/ ozowie ſie: Owom ia ieſth à czego chceß/ à iuż mie nie proś/ iedno mi ſie vpominay iàko długu właſnego ſwego. A ſnadź kàmienneby iuż ſercze było/ nàſłuchawßy ſie thàk wdzyecznych obietnic y s Prorokow y z właſnych vſt iego/ nàſłuchawßy ſie thàk miłych przykłàdow co ſie dzyały nàd wiernemi ieo/ àbychmy ießcze nie mieli wierzyć iemu/ à gdzye indzyey ſie z nàdzyeiàmi ſwemi odnośić od niego/ à nie dufàć iemu iàko wiernemu Bogu ſwemu: iż cokolwiek on czyni/ wßytko ku dobremu nàßemu czyni/ à ku wdzyeczney pocieße nàßey: ktora/ iàko tu ſam powiedàć raczy/ nigdy od was nie może być oddalona.

Actuum vj.

Pociechá wieczna w kroleſtwie wiecznym.

¶ Toś iuż ſłyßał o docześnych pociechach naßych/ à iż ieſt predki Pan nàß nà każde wſpomożenie nàße. Coż dopiero bedzyeß rozumiał o onych o kthorych nam powiedàć raczy/ gdy mowi: Iż ide do oycà ſwego milego/ àbych wam zgotował wdzieczne mieyſczà wàße/ gdiż w domu iego wiele rozlicznych pàłaczow ieſt. Alec nie długo zmießkam/ zàſie przyde po was/ à nie długo zàſie ogladaćie mie. Bo ia chce àby thàm byli wßyſcy wierni moi/ gdzye ia ſam bede z Bogiem oycem ſwoim.

¶ Tu iuż rozumiey z iàka ràdoſcia czeka tey miłośćiwey obietnice onà każda dußà ſwieta człowiekà wiernego/ ktory w ſtàteczności à w mocnośći wiàry ſwey

o Pánu ſwoim/ á w cnotliwych ſpráwách sſedł s tego ſwiátá/ z iákiemi pocye=
chámi wielkiemi czeka oney obietnice Páná ſwego: iż zá máły czás (ktory ſie iey
bedac w oney nádzyei bárzo máły widzi) ma być wrocona do ciálá ſwego. A
ożywiwſzy ie/ á vbłogoſłáwiwſzy ie/ ma dopiro okiem w oko ogledáć ſtworzy=
cielá ſwego/ ogladáć oni wſzytki rádośći ſwoie/ ogledáć ony ſwiete Anyoły/ a
ono wdzyeczne towárzyſtwo ſwoie. Ogladáć one nieśmiertelnosć ſwoie/ á wie
czne á nigdy nieſkończone kroleſtwo ſwoie. Bo ácz y theraz káżda wierna duſzá
w wielkiey roſkoſzy pływa/ á w wielkiey nádzyei ſwoiey czeka oney przyſzłey po
ciechy ſwoiey/ thák iáko Sálomon piſze o wielkich roſkoſzach ich/ á iż ſie iey ża= Sapien. iij.
dny fráſunk áni żadne niebeſpieczeńſtwo nie dotknie/ bo ieſt w reku á w opátrz=
nośći a w opiece Páná ſwego. Cieſzac ſie onemi słowy czo iey Jop ſwiety opo=
wiedzyał: Iż wiemći ia iż ſtworzyciel moy żyw ieſt/ á ia pewnie s prochu ſwe=
go powſtáć mam/ á tám ogladáia pewnie oczy moie zbáwicielá mego. Cieſzac Jop w xix.
ſie tym co Páwel ſwiety piſze do Timotheuſzá: Iż kwáp ſie rychley do mnie/ bo ij. Timoth. iiij.
iuż czás moy przychodzi iż muſze iść do Páná mego/ á czekáć oney korony ktora
mi Pan moy ma dáć ſpráwiedliwy czáſu ſadu ſwoiego. Cieſzac ſie też co Pyotr
ſwiety powieda: Iż wie Pan moy iákie pociechy zoſtáwił ſpráwiedliwemu/ á
iáki też ſad ſobie zoſtáwił ze złoſniki ſwemi. A iákaſz rádość/ á iákaſz wietſza po
ciechá ma być tey ſwietey duſzy/ ták iáko słyſzyſz/ człowieká cnotliwego: gdiż oná
w pewney nádzyei á w wielkiey rádośći czeka tych pociech ſwoich á tych wdzye
cznych obietnic Páná ſwego.

¶ A coż też záſie rzecze oná nedzna duſzá onego złośćiwego człowieká/ ktora tu Smetek oſadzo=
w złey wierze á w marney omylnośći odbieżáłá ſproſnego ciałá ſwego/ gdyż iuż ney duſze.
wie iż ieſt oſadzona/ gdyż ſie iey iedná godziná widzi iáko tyſiac lat w onym v=
dreczeniu á fráſunku myſli ſwoiey. Gdyż iuż niczego inſzeº nie czeka iedno onych
ſrogich słow Páná ſwego/ gdy ſtánie z onym plugáwym ciałem ſwoim przed
ſadem iego: Idż nieſláchetny á zły niewierniku á ſprzećiwniku moy ná wieczne Mátth. xxv.
meki z dawná zgotowáne tobie. Bo ácz żadna duſzá ćirpyeć nie może od żadnej
rzeczy dotknioney álbo widomey: ále obácz ſam/ gdy ná cie przyidzye ſmetek iáki
wielki/ iáko ieſt vdreczona duſzá twoiá chocia cie nic nie boli ciało twoie. A tu
zádrży káżdy niewierny/ iáko y tu y po śmierći twoiey ieſth záwżdy zoſtáwiona
ſroga pomſtá twoiá/ á rádſzey ſie obácz nieboraczku á vciecz ſie ku Pánu ſwemu
gdyż wieſz o tákim miłoſierdzyu iego. A ty ſie záſie rozráduy wierny á Krześci=
áńſki człowieczе/ iż wieſz pewnie że káżda ſpráwá twoiá bedzye tobie w rádość o=
broconá: iż wieſz że záwżdy kwitnieſz iáko zyelony liſtek przed oblicznoſcia iego:
iż wieſz że záwżdy nád toba ſwieta opyeká iego/ á vſtáwicznie cie czeka z rozmá=
itemi rádoſciámi twemi/ á vſtáwicznie záwżdy ſpráwuie wſzytki pociechy two=
ie. Czego nas etc.

Ewányelia Niedziele Czwar=
tey po wielkiey nocy/ ktora zowa Cantate/ według Ja=
ná ſwietego w xvj. kápitule kſiag iego.

¶ A gdyż przyidzye Duch świety/ bedzye karał świát z grze=
chu/ s ſpráwiedliwośći/ y s ſadu etc.

Słowá

¶ Iáko duch ſwie ty ma ſpráwowáć wßytki potrzebne rzeczi nam ku zbá wieniu náßemu w ſercach náßych kthorzy bedziemy wiernie dufáć pá nu ſwemu.



SLowá ty iż ſą zá fundáment záłożone/ tá ieſt przyczyná: ábowiem w ſobie ſpráwe tey wßytkiey Ewányeliey práwie záwieráią. Bo gdy thák wielka pracza náß wßechmogacy Pan podiáć raczył dla zbáwienia náßego. Nie chciał thez tego ni w czym zániechác/ áni opuścić w náukach ſwoich/ áby był thego z dáleká przezrzec nie miał/ coby było przekázić miáło zbáwieniu człowieczemu/ baczac iż krewkość ſtworzenia ludzkyego wythrwác nie mogłá/ áby ſie vnieść nie miáłá. Y przezrzał tho/ áby duch ſwiety/ kthorego vrzad ieſt ſercá ludzkie ſpráwowáć/ był tu vſtapił po iego ſwietym w niebo wſtapyeniu: á iżby był karał á przeſtrzegał ſwiat s tego troygá niebeſpyeczenſtwá/ kthorego żadny człek vydź nie miał/ bez ſpráwy á łáſki Pánſkiey. To ieſt/ z grzechu/ s ſpráwiedliwości/ á s ſadu. Co iáko to maß ßerzey rozumieć/ Pan w Ewányeliey dziſieyßey słowy ſwemi wyłożyć raczył. Ktora ieſt nápiſaná przez Janá ſwietego tymi słowy.



A Teraz ide do niego kthory mie był zeſłał/ á żadny mie z was nie pyta gdzie idzieß. Ale iżem wam to powiedział/ iż ſmutek nápełni ſercá wáße. A iſcie prawde powiedam wam/ iż potrzebá ieſt tego ábych ia ßedł. Abowiem ieſli nie odeyde/ pocießyciel nie przyidzie do was: ále ieſli odeyde/ poſle go do was. A gdy on przyidzie/ tedy bedzie karał świát z grzechu/ s spráwiedliwośći/ á s ſadu. Z grzechu/ to ieſt/ iż nie vwierzyli w mie. S ſpráwiedliwośći/ to ieſt/ iż ide do oycá á iuż mie nie ogla=

dacie.

dacie. S ſądu/ to ieſt/ iż kſiąże tego świátá iuż ieſt oſądzon. Ieſzcżebych miał wiele z wámi mowić/ ále ná ten cżás rozumy ſwemi znieść tego nie możecie. Ale gdy on przyidzie duch prawdy/ then was náucży wßytkiey prawdy. Abowiem on nie będzie mowił ſam od ſiebie/ ále to cokolwiek vſłyßy mowić będzie/ y to co ma potym przydź ná świecie/ on to obiáśni wam. A ten mie obiáśni/ ábowiem odemnie wßytko będzie miał cokolwiek zwiáſtuie wam: ábowiem cokolwiek Ociec ma/ moie ieſt. A przeto wam powiedam/ iż odemnie będzie miał to cokolwiek zwiáſtuie wam.

A Iż ieſt ſłáby rozum náß/ á ſnadź by też y wßytko piſmo przed ocży náße położył/ á gdy nie będą ocżyſcione ocży náße przez łaſkę Páná Bogá náßego/ nic widzyeć/ áni zrozumieć nie możemy. Bo to nam ſam przez Proroká opowiedzyeć racżył: Iż dla grzechow ich będą záſlepyone ocży ich/ iż będą patrzyć á nie vźrzą/ będą ſłyßeć á nie zrozumieią. A ktoż tho nam inßy obiáśnić może/ iedno ten wßechmogący Pan/ do ktorego ſie pokornemi prozbámi vciecżmy/ áby tho nád námi miłośćiwie z łáſki ſwey ſwiethey okázáć racżył/ á obiáśnić tho w náßych proſtych ſercach racżył.

Ezái. vj. Mátth, iiij. Lukaß viij. Actuum xxviij. Rzymiá. xj.

¶ Iż tu Pan mowi w tey Ewányeliey Apoſtołom ſwoim/ iż ſmuthek nápełni ſercá wáße/ zrozumiał był temu z dáleká/ iż w tych roſterkoch á w tym roſthárgnieniu ludzkim/ ktore ſie dzyało około náuki y męki ſwietey iego/ y też prze odeśćie iego/ miały ſie záfráſowáć myſli á ſercá Apoſtołowiego/ iáko tych ludzi ktorzy byli ießcże proſći á przez duchá ſwietego nie vtwirdzeni. Y cießyć ie tym racżył/ powiedáiąc im/ iż tego ieſth potrzebá ábych ia ßedł y poſłał wam Duchá ſwoiego ſwietego/ ktory ieſt práwy pocießyciel wßytkich vpádłych myſli ludzkich/ ktory wam wiele przyſporzyć może ku wyrozumieniu w náukach wáßych ktore o mnie cżynić bedzyecie miedzy thák obłedliwym ludem ſwiátá tego: gdy napirwey pocießy á vtwirdzi ſercá wáße/ á potym obiáśni rozumy á ſmyſły wáße. Przytym też ſpráwi á obiáśni y ony ludzi ktore Pan Bog przeźrzał być ſobye godne przez náukę wáße/ iż ſnádniey będą moc zrozumieć ſpráwy ty kthore wy o mnie o Pánu ſwym rozßerzáć bedzyecie/

Duch ſwiety práwy pocießyciel ſercá niedoſkonáłego.

¶ A tu iuż dopyero Pan wykłádáć racży/ cżego było nędznemu świátu przez duchá ſwietego rozumieć potrzebá/ co powiedáć racżył/ iż gdy on przydzye będzie karał świát z grzechu/ s ſpráwiedliwośći/ á s ſądu.

Czego było proſtemu świátu potrzebá wiedzieć Pan wykłáda.

¶ Pátrzayże tu pilno/ iaka tu miłośćiwy Pan piecżą mieć racżył/ áby żadney rzecży nie przepátrzył ktoraby byłá potrzebna cżłowiecżemu zbáwieniu/ áby thego nędzny cżłowiek prze niebacżenie cżłowiecżey krewkośći márnie nie ſtráćił/ gdiż to on drogo przez ſwą ſwietą krew náleść á odkupić racżył. Y powieda tu Pan/ iż napirwey duch Boży ſwiát bedzye karał/ tho ieſt nápominał w táiemnicach Boſtwá ſwego/ w ſercach ludzkich/ z grzechu. Páthrzayże iż Pan mowi z grzechu/ á nie z grzechow rozlicżnych. A iż też mowi wßytek ſwiát/ á nie z oſobná rozne ludzi. To ſie iuż tám zámyka y Rzym/ y Yeruzalem/ y Ceſarz/ y Krol/ y Biſkup/ y Bernádyn. A żadnego cżłeká s tego nie wyymuie/ áby thego vpominánia duchá ſwietego s tego grzechu nie potrzebował/ á iżby thym grzechem nye był ociążon: ktory ták Pan wykłádáć racży/ iż nie wierzyli w mie.

¶ A kto ſie iedno chce w to tknąć/ ſnádnie zrozumie iż ieſt pocżęśći tym grzechem zárzucon. Bo ine grzechy każdy cżłek ſnádniey obacżyć y przeſtrzegáć ſie ich może/ kto iedno wie co ieſt zakon á co ieſt wola á poſtánowienie Páńſkie/ ták przećiwko oſobie iego ſwietey iáko y przećiwko bliźniemu/ ten każdy ſnádnie obacży iáko ieſt wiele grzechow/ á iáko wiele vpádkow y przygod zá cżłwiecżym narodem chodzi. Zá ktorym każdym powinnibychmy ſrogą opráwę zá dekrety Páń-

Grzechu niedowiárſtwá trudno ſie vſtrzedz.

ſkyemi ßyroko w pismiech oſtawionymi. Co gdyby nie było miłoſierdzya Pàń-
i. Korin. xiij. ſkyego à wiàry nàßey/ tedy żadna ſprawa nàßa/ żadnym nabożeńſtwem nàßym
bychmy też y krew ſwa wylewàli/ y w nedzy żywoty ſwe wiedli/ thego nigdy nà-
grodzić nie możemy/ y prożneby było ſtàranie nàße. Abowiem bez miłoſierdzya
Pàńſkiego/ wßytki ſpràwy nàße/ wßytki poſtepki nàße/ iàko o tym Pàweł ſwie-
Do Gálát. iij. ty piße/ zàmknał Pan Bog pod grzechem. A iżechmy s przyrodzenia zàwżdy ſa
Geneſis vj. ſynowie gniewu Pàńſkiego/ by tego było nie zàkroczyło miłoſierdzye Pàná nà-
Do Ephe. ij. ßego à dobrotliwość iego/ à odkupyenie ſwiete iego od gniewu Bogà oycà nà-
ßego niebieſkiego. A tàk obaczywßy tho Pan nàß iż ſwiàt miał vſthàwicznie w
grzechoch pływàć/ przeźrzał to iż tego było trzebà/ àby duch ſwiety tu był przy-
ßedł/ à karał/ hàmował/ à przeſtrzegał świàt z grzechu niedowiàrſtwà/ gdyż
w tym grzechu niedowiàrſthwà nàßego zależy wßytko y złe y dobre nàße. Aby
Pan był potym/ prze ten grzech tego niedowiàrſtwà nàßego/ tàk wielkiey ßkodi
nie miał zà ſprawiedliwoſcia ſwoia a ſadu ſwoiego w dziedzictwie ſwoim/ à w
odkupyeniu ſwoim.
Pſal. Cxlij. ¶ Acż duch Pàńſki dobrotliwy ieſth/ iàko o nim Dawid ſwiàdßy/ mowiac: Iż
duch twoy miły Pànie barzo dobry ieſt/ à ten mie przywiedzye nà droge ſłußna
Pan zá grzech da- A wßàkoż iednàk ma też ſwoie inſtrumentà/ przez ktore karze à vpomina ſwiàt
wa złe Pány. A tho ieſt przez wierne à ſpràwiedliwe nàuczyciele/ podußczàiac w nich ßczyra
prawde/ ßczyra nàuke/ à moc ſłowà Bożego: iàkoż to ßyroce w Prorocech y w
Apoſtolech okàzowàć raczył. Ale kthorzyby wzgàrdziwßy prawde/ wzgàrdzi-
wßy ßczyra nàuke/ wdàli ſie w ine ſpràwy à w ine wymyſły ſwiàthà tego/ à nye
dufàli y nie dowierzali Pànu ſwemu: wzrußa nà nie złe Pàny/ złe ſady/ złe à ſro-
gye ſprawce ich/ y rozmàite burzki świàtà tego. Iàkoż tho ſam powiedał przez
Ezái. w iij. káp. Prorokà: Iż im zàwżdy bede dawał krole wedle ſerczà ich/ a ludzye zli beda pà-
nowàć nàd nimi.
¶ Ale iż rozliczni ſa ludzye/ à rozliczne też grzechy/ ieden wżdy drugyego iàko tà-
ko vydz może: iedno ten grzech niedowiàrſtwo/ ktory tu Pan przełożył w tey E-
wànyeliey ſwoiey/ ten nàd nàmi wßytkiemi zàwiſnał. A iżby nam Pan nàß w
tym vpàść nie dał/ obiecuie nas tu podpyeràć łaſka à pomoca duchà ſwietego/
à vpominàć nas łàſkàwie s tego ßkodliwego grzechu niedowiàrſtwà nàßego.
O wielkieß miłoſierdzye Pàná nàßego/ iż tego z dàlekà przeſtrzegàć raczy/ à tho
w nas podußczàć obiecuie/ czego żadny z mocy człowieczeńſtwà ſwoiego àni o-
baczyć/ àni podeprzeć może. Bo gdzye wiàry nie doſthànie/ iuż ſłàba nàdzyeià
nàßà. Bo iuż czyń co chceß/ vkłàday nà ſie zakony iàkie chceß/ vſthàwiay ſobie
dreczenie ciàłà iàkie chceß/ iuż biegay kedy chceß/ cokolwiek vczyniß àlbo ſprà-
wiß przez wiàry à dobrey nadzyeie/ wßytko ieſt pod grzechem zàmkniono. Bo
gdzye nie bedzye ſtàteczney wiàry à nàdzyeie o miłoſierdzyu à odkupyeniu ſwie-
tym iego/ tedy y tego wßytkiego y żadney rzeczy Pan od ciebie nie przyimie iàko
od przyacielà/ iedno iàko od ſprzeciwnikà ſwoiego à niedowiàrkà ſwoiego.
¶ Alec nie doſyć ieſt nà tym tàk rzec iż ia wierze iż był Kryſtus/ iż był pràwy ſyn
Boży/ à ſpràwował dziwne rzeczy nà świecie/ y cirpyał tàk iàko o tym hiſtorie
y Ewànyelie ſwiàdßa: toć wie y dyabeł/ y żyd/ y kàżdy pogánin.
Ale nie wierzy àby ſie to dla niego ſtàło/ y dla kàżdego ktoby iedno tego wdzye-
Lukaß xiiij. czen był. Bo to dał vznàć w przypowieści o oney wieczerzy/ iż nie tylko wezwà-
nym àle y tym ktorzy byli w opłotkoch y nà vlicach/ tà wieczerza była zgotowa-
nà: à żadnego od tàk hoynego ſkàrbu łàſki ſwey odciſkàć nie raczył. Czo vkazal
y nà krzyżu/ roſciagnawßy rece nà wßytek ſwiàt/ iż kàżdego był gotow przyiać
do ſiebie. A coż potym iż o tym wiedza/ ſłyßa/ widza/ à nie wierza/ w niwecz ſie
ich wiàdomość obrociłà/ y wßytkich tàkich ktorzy màło o to dbaia àlbo nà mà-
tey pyeczy màia.
¶ Ale ty chceßli wierzyć à wiedzyeć o tym Pànu ſwoim/ iuż tàk wierz/ iuż tàk du-
Iàko mamy prá- fay/ iuż ſie tàk rozmiłuy Pànà ſwoiego/ iuż wßytke ſwa nàdzyeie/ wßytko ſwe du-
wie wierzyć o Pá- ßanie położ w nim: iż on gdy cie ſtworzył/ gdy cie przeźrzał przez krzeſt ſwiethy
nu ſwoim. być godnego ſobie/ y wylał zà cie krew ſwoie/ żeś iuż nikomu inßemu nie powin-

nieyßy ſłu-

nieyſzy ſlubu á wiáry/ iedno iemu. Niko° wiecey nie miłowáć/iedno iego. Ni w
kim nádziecie nie pokłádáć/iedno w nim. A gdi to ták bedzie/iuz ſie oſtrzegáć be
dzyeſz abyś go ni w czym nie obruſzył á nie przeſtapił woley iego. A ſtad ći tho
przyidzye/ iż ſie też Pan ciebie rozmiłuie/ á położy ná tobie można reke ſwa. A tu
iuż nád toba żadna moc/ żadne niebeſpieczeńſtwo mocy mieć nie może/tylko cie
opánuie ſamo ſzczyre kroleſtwo á moc Páná twoiego. Rozmyſlże ſobie w iákiey
tu roſkoſzy pływáć bedzyeſz/ á co cie tu potyka: czegoć nie może ſpráwić żadna in
ſza wymyſlona rzecz/ iedno wiárá twa á láſka Páńſka/ gdy cie weżmie pod thy
ſkrzydła miłoſierdzya ſwoiego. A thoć ieſth przyczyná przecz nas Pan obiecał
przeſtrzegáć s tego grzechu niedowiárſtwá náſzego przez duchá ſwego ſwiete-
go/ gdyż w tym zależy wſzytko złe y dobre y zbáwienie náſze.

¶ Druga cześć Pan náſz powiedzyał o duchu ſwoim ſwiethym/ iż miał kárác á
przeſtrzegáć wſzytek ſwiát s ſpráwiedliwośći. Acżći ieſth ſzyroce opiſana wola
Páná náſzego/ iákobychmy mieli vżywáć ſpráwiedliwośći ſwych/ ábychmy v-
chodzili gniewu Páńſkyego. A ná koniec krociuchno to záwiazał: Czo ſie tobye
nie podoba/ nie czyń drugyemu. A ſnadz ſie wżdy może kto ná ſwiecie obráć/ iż
wżdy w tákiey ſpráwiedliwośći pocześći záchowáć ſie może. Ale Pan obaczył
taka ſpráwiedliwość ktorey wſzytek ſwiát doſyć vczynić nie może/ y wyſłowił ia
tymi słowy: Iż ia ide do oycá á wy mie iuż nie ogladacie. A ták iáko wyżſzey po
wiedzyano ieſt/ iż cożkolwiek nie ieſt z wiáry/ to ieſt grzech. A grzech nikogo v-
ſpráwiedliwić nie może. A nie tylko grzech/ále ni żadna ſpráwá/ni żadne ſtárá-
nie náſze. Iedno to ſamo/ tá wiárá náſzá/ á tá nádzyeiá náſzá/ á to vſpráwiedli-
wienie naſze/ iż náſz miłośćiwy Pan ſpráwiwſzy thu wſzytko zbáwienie náſze/ y
wſzytko dobre naſze/ iż iuż idzye do oycá: á tám iuż iáko báránek niewinny/ ktory
wzyął grzech náſz ná ſie/ iáko o nim Ian świety powieda/ przynieſie ná ſobie v- j. Jan s. ij.
ſpráwiedliwienie náſze/ á vkaże ie Bogu oyczu ſwemu. Czego oczymá ſwemi iż/
iáko on powieda/ ogledáć nie możemy/ iedno wiára práwa tego doſiać á to o-
gárnać możemy. A to ieſt ſpráwiedliwość y vſpráwiedliwienie náſze. A iż tego
ſwiát máło baczy/ á co inſzego przed ſie bierze/ á w czym inſzym nádzyeie pokłá- Co ieſt vſpráwie-
da. Przeto tego byłá potrzebá/ áby duch Páńſki przeſtrzegał á miłośćiwie ka- dliwienie náſze.
rał świát s tey ſpráwiedliwośći/ ktorey wſzyſcy/ ách nieſtotyſz/ bárzo máło ba-
czemy: iż żadna inſza ſpráwiedliwość náſzá áni vſpráwiedliwienie náſze nie mo
że być nálezieno áni ná niebie áni ná ziemi/ iedno iż ten pan vſpráwiedliwiwſzy
nas Bogu oycu ſwemu/ idzye do niego: áby mu nas poſpolu s ſoba ofiárował
á vczynił wdzyeczna ofiára iemu.

¶ Powiedzyał też Pan/ iż thez y s ſadu duch Páńſki świát kárác miał. Acżći ſad
ſwiecki ſpráwiedliwy ieſt wielka odpłátá y przyſługá v Páná naſzego/ á nawie
cey ná nas o te powinność przez Proroki woła/ ábychmy bronili/ wſpomagá- Ezái. r.
li vpádłych á potrzebnych ludzi/ á ſpráwiedliwie ſadzili śirotke/ y káżdego vpá
dłego człowieka ktory ſobie ſam pomoc nie może: A pocześći mogłby ſie tháki
náleść zá wſpomożeniem Páńſkim/ iżby ſie w tym mogł nie vnieść. Ale iż wſzy-
tek ſwiát Pan obiecał kárác s ſadu: Obaczył to iżechmy my tego baczyć nie mie-
li/ iáko tu w Ewányeliey wykłáda: Iż kſiaże tego ſwiátá iuż ieſt dawno oſadzo
no. A iż żadne inſze kſiaże áni żadna moc nie ieſt ná tym świecie/ iedno moc the-
go Páná/ ktoremu dał Bog ociec opánowáć niebo y zyemie/ y/ iáko Prorok po pſalm. viij.
wieda/ wſzytko podrzućił pod nogi iego. A gdyż ták ieſt/ á gdyż to pewnie wie- Do żydow ij.
my/ máło nas ná ſwiecie ábychmy themu práwie dufáli/ ábychmy ſobie inych
kſiażath/ inych pomocy ná rátunk nie bráli. Acż o nich Prorok powieda/ iż tho
ieſt prożna rzecz nádzyeie pokłádáć w iákich kſiażetach/ ábowiem v nich nie Pſalm. Cxlv.
naydzye zdrowia.

¶ Też gdy przyidzye ná ktorego z nas przeſtrách iáki od iákiego ſwieckiego kſia
żeciá/ álbo od pogániná/ álbo od złego ſadu: vpadáć ſercze/ biegaſz/ nábywaſz
rády/ kłániaſz ſie z dáleká. A tegoś zápomniał iż maſz nád ſoba onego krolá/ kto
ry nád toba reke dzyerży/ przed ktorym drża wſzytki mocy niebieſkie/ zyemſkye/ y
pyekielne/ á wſzytki ſrogośći y moczarze ſwiáthá tego. A pod ſwa mocna reka

zamknał

zámknął wßytki niebeſpyeczeńſtwá/ ták ná zyemi/ ták ná wodzye/ták tez y ná po wietrzu. Wßytki gromy/ wßytki pioruny/ wßytki nawálnośći/ nic nie vmieia przez mocy ie°. A iáko Prorok powiedał/ byś tez chodził po ſmokoch/ po lwiech po bázyliſzkoch/ á dufáć wiernie w iego obronie bedzyeß/ wßytko ſnádnie potło czyß. A ná koniec y ono ſrogye kſiaże świátá tego Czárt ſrogi ſprzećiwnik potło- czon ieſt/ á leży porázony przed nogámi iego/ żadney władzey nie máiac nád wiernemi iego.

Psálm. xC.

¶ A prawdá/ tkni ſie tu káżdy/ iż ſłußnie Pan chce kárać świáth s tych przepo- wiedzyánych rzeczy. Abowiem z dawná w nas przeźrzał ten niedoſtátek wiáry/ iżechmy mu nigdy práwie dufáć nie mieli: chociay on oſadził/ potłoczył/ wßy- tki kſiażetá/ wßytki możnośći tego świátá/ á nie chce áby nád iego wiernemi in- ßa moc pánowáła/iedno moc iego á króleſtwo iego ſwiete. Czego ktoby chciał v ſiebie rozmáitemi przykłády podeprzeć/ naydzye ich wiele w piśmie świetym. Iáko był Tobiaß/ iáko był Dawid/ Jozue/ Lot/ Jonás/ Judit/ Heſter/ Dáni el/ y inßych wiele/ á ktoby ie mogł wyliczyć: kthorzy bedac w obronie Páńſkiey dziwnych niebeſpyeczności vchodzili/ á záwżdy beſpyecznie ſtáli. A my przedſie nie dufamy iemu/ ßukáiac ſobie inych pomocy á nádzyeie świátá tego. A ták nie bez przyczyny Pan tego potrzebował/ áby duch świety to podußczył w nas/ áby chmy nikomu nie dufáli iedno Pánu ſwemu/ á nigdzyey rády áni wſpomoże- nia nie ßukáli/ iedno v możnośći Boſtwá iego.

J:dna inßa ná- dzieiá áni obroná oprocz Páná.

¶ Przypominał tez tu Pan/ iż potrzebá tego było/ ábych był z wámi wiecey mo wił/ á ßerzey wam to y ine rzeczy wyrozumieć dał: ále iż wy theraz/ bedac ießcze ludźmi mdłemi w wierze/ bedac ludźmi cieleſnemi/ y tego czo wam powiedam wyrozumieć nie możecie/ nie tylko ábyśćie ſie ſámi czego domyślić mieli. Ale gdy on przyidzye duch prawdy przez ktorego rozumy wáße beda obiáſnione. Tu do piro zrozumiecie/ tu dopiro beſpiecżni bedzyecie o tym o wßytkim/ iż to ieſt pra wdá co ia powiedam wam. A tenći wam nic nowego nie wymyśli iedno co ze mnie zrozumie. A gdy was w to baczenie przywiedzye/ dopiro mie iuż ßyrzey á gruntowniey vwielbi á obiáśni przed wámi/ ták iż dopirko zrozumiecie co tho ieſt zá grzech kto mnie nie wierzy. Co to ieſt zá ſpráwiedliwość iż ia dla was do oycá ide/ ábych wam iuż tám dokończył wßytkiego dobrego wáßego/ ábych zgo tował wam ony páłace o ktorychem wam powiedał/ iż ich tám wiele ieſt: áby tám gdzye ieſt Pan był y wierny ſługá iego.

Jan w xiiij.

¶ Tez ábyśćie zrozumieli co to ieſt zá ſad/ iż kſiaże tego świátá zwiazano á oſa- dzono ieſt/ to ieſt/ wßytká moc á zwirzchność tego świátá y káżdego ſprzećiwni ká wáßego: iż nikt inßy wámi nie włada/ nikt inßy nád wámi zwirzchności nie ma/ iedno ia ſam Bog wáß á Krol wáß. Gdyż wam to y przez Proroká Bog ociec przepowiedał: Iż mi was opánowáć dał/ á iżeśćie wy ſa wieczne króleſt- wo moie/ á s ſyny człowieczemi wßytki roſkoßy moie. A ia wam ide ſpráwo- wáć wßytkich roſkoßy wáßych. A iż wy tego oczymá ſwymi cieleſnemi oglądáć nie możecie/gdy ia to wam tám wßytko v Bogá oycá odßedßy od was ſpráwo wáć bede/ tedy wam tego bedzye potrzebá/ áby Duch świety kthorego ia wam tu ześle/ áby to w was podußczył/ á obiáśnił to w ſercach wáßych/ ábyśćie to o- czymá duß ſwoich á w myślach ſwoich vważyli/ á tám ná mie iáko oczymá ſwe- mi pátrzáli: á mnie dobrodzyeiá ſwego/ ſwych cnotliwych żywotow á powin- nośći ſwych Krześćiáńſkich vżywáiac/ nie zápominali. Aż czás przyidzye iż za- ſie przyide po was po wßytki wierne ſwoie/ gdy beda ciáłá wáße vwielbyone przez z martwych wſtánie wáße. A dopierko oglądacie okiem w oko mnie y oy cá moiego/ y to com ia wam ſpráwił v niego iáko wiernym miłośnikom á ná- ſládowcám ſwoim. Czego nam rácz dáć doczekáć wßechmogacy Boże Oycze náß przez tegoż ſyná ſwoiego/ ktoregoś Pánem á Krolem przełożyć raczył/ ná wieki wiekom/ Amen.

Psalm. ij.

Ewányelia Niedzyele Pyatey

po wielkiey nocy z wykłádem ſwym/ ktora niedziele zowa vocem iucunditatis/ nápiſána od Janá s. xvj. káp.

¶ Słowá Páná náßego wzyete zá fundáment z Ewányeliey dziſieyßey ku pocieße y ku nauce náßey ſa ty: Proście á bedzye wam dano/ áby weſele wáße było nápełniono etc.



Ktożby był tedy ták ſproſnego baczenia áby w tym rozumowi mieyſczá nie miał dáć/ iáka miłoſcia/ iáka przychylnoſcia/ á ſnadź áż názbyth/ náß miłościwy Pan nas ſtworzenie ſwoie vmiłowáć raczył. Gdzye nie tylko áby nam był wßytki rádości náße/ ták tu ná zyemi iáko y ná niebie ſpráwić miał: ále owßem oſtrzegáiac tego/ ábychmy thego prze iáka niedbáłość álbo niepilność ſwa vżyć nye mieli/ ießcżeß nas ſam vpomina iáko miłościwy Pan/ ábychmy ſie w tym cżuli/ á to záwdy ná pieczy mieli: áby weſele náße y wßytki pociechy náße thák tu ná ziemi iáko y w onym krolcſtwie ktorego z radoſcia cżekamy/ były ná wßem wypełniony. A vſtáwicżnie nas vpomina s tego/ ábychm y wołáli á prośili w imie iego/ vpewniáiac nas/ iż ocżkolwiek prośić bedzyemy/ ná wßem weſele náße bedzye wypełnione. ¶ O iáka łáſká/ o iákie miłoſierdzye tego Páná nád námi/ iż chociaybychmy cżego ſami zániedbáli/ on nic zámießkáć nie chcze/ áby nas s tego przeſtrzedz á nápomionać nie miał/ w cżymby ſie kołwiek miáło ſtáć omießkánie iákieykolwiek pociechy náßey. Co ſnádnie z miłościwych á ſwietich słow iego tu w tey dziſieyßey Ewányeliey nápiſanych káżdy obacżyć może/ kto ia iedno s pilnoſcia cżyść álbo iey ſłucháć bedzye. Kthora nápiſał Jan ſwiety tymi słowy.

¶ Iż ocż iedno bedziemy śmieć zupełna wiára prośić Bogá oycá náßego w imie iedynego ſyná iego/ żadna nam zzecż nie bedzie odmowiona.

Zaprawde záprawde powiádam wam/ Ocżkolwiek bedziecie prośić Oycá w imie moie/ pewnie wam wßytko da. Do tego cżáſu ießcżeſcie go nic nie prośili w moie imie/ ále proście á otrzymacie/ áby wáße weſele było wipełniono. Acżkolwiek iáko w przipowieſciah powiedałem to wam/ ále iuż cżás przy ßedł iż nie w przipowieſciach ále iáwnie dam wam rozumieć o Oycu ſwoim. A ná ten cżás iuż w imie moie bedziecie prośić. Y nie powiádam wam tego ábych ia miał prośić zá wámi. Abowiem to wiem iż on vmiłuie was: á to przeto iżeſcye wy też vmiłowáli mnie/ á vwierzyliſcie iżem ia przy ßedł od niego.

ACż tho ſa iáſne słowá á miłościwe obietnice Páná náßego/ ále ábychmy ie obacżywßy á lepyey zrozumiawßy ſnádniey w ſerczá ſwe przyiać mogli/ prośmy iego ſwietey miłości/ áby przez Duchá ſwego ſwietego myſli náße miłościwie ſpráwić raczył/ á godne do tego vczynić raczył.

¶ Acż wiele wiemy s piſmá ſwietego rozmáitych drog á dziwnych obietnic/ iáko mamy ku miłoſierdzyu Páná ſwego y ku onemu ſtráconemu kroleſtwu náßemu przychodzić/ kthore nam náß miłościwy Pan dziwnemi ſpráwámi ſwemi



Przywrócić raczył. Iáko ieſt krzeſt ſwiety/ wiárá doſkonáła/ roſpamietywánie

Wiele przyczyn ku łáſce bożey/ále go trzebá proſić.

męki Páná náſzego w ciele á we krwi ſwietey iego/ też dobre á cnothliwe záchowánie w tym náſzym nedznym pyelgrzymowániu/przez obráženia Páńſkiego y bližniego ſwego/ y inych náuk do tego wiele w piſmie ſwietym mamy. A coż po tym ieſli nam tego náſz miłościwy Pan z łáſki ſwey á z obiethnic ſwych vżyczáć nie bedzye raczył/ ábychmy ſie w tym y záchowáć y ſpráwowáć vmieli. Thuby nádáremne były wſzytki prace y ſtáránia náſze. A iákoż tedy ktemu ináczey przychodzić mamy/ iedno przez pokorne prozby náſze/ á ſkruſzonymi myſlámi náſzemi.

Iákie burdy y ſprzećiwniki mamy.

¶ Bo obácz káżdy co zá ſpráwe tu ná tym ſwiecie maſz/ á pewnie nam wſzytkim o płatne idzye. A ocż walczymy/ iákie ſprzećiwniki mamy/ y iákie śidła vſtáwicżnie ná nas ſtáwiáia/ áby myſli náſze roſtárgneli/ á przywodzili nas vſtáwicżnie ná rozmáite pokuſy. Gdzye Pan náſz/ iáko obrońcá á opyekálnik náſz/ przeſtrzegáiac nas s tego/ miłościwie nas vczy ábychmy byli czuyni á vſtáwicżnye ſie modlili: chcac ábychmy thego vſzli á ſprzećiwniki ſwe zwyciežyli. S czego y Apoſtoły ſwe w ogroycu łáſkáwie vpomináć raczył. A ieſliže to Pan rozumiał

Matth. xxvi. Márek xiiij. Lukaſz xxij.

iż tego było onym potrzebá/ ná ktorych on ſam dzyerżał obronna reke ſwoie: A coż nam nieboraczkom owſzem wiecey/ ktorych myſli/ſpráwy y obyczáie/rozmáicie po ſwiecie latáia/ á dziwnie ſa roſproſzone: ábychmy záwżdy czuli á byli ná modlitwie. Bo gdyby nie było łáſki á obrony náſzego miłościwego Páná/ y iákożby to być miało/ ábyſmy ſie w ty śidłá vpleść nie mieli/ á iżbychmy nie mieli przydż ná pokuſy. A kedyſz/ á iákoż nam przydż ku tey miłościwey obronie á opiece iego/ ieſli nie bedzye miłoſierdzya iego/ á ieſli ſobie tego pokornemi á wiernemi prozbámi ſwemi nie vżebrzemy v niego/ gdyż nas obiecuie miłościwye we wſzytkim wyſłucháć.

¶ Pátrzayże dáley co nam ieſzcże náſz miłościwy Pan thu ku náſzey pocieſze powiedáć raczył/ gdzye mowi ty ſłowá: Y nie zda mi ſie ábych zá wámi miał proſić. Abowiem ieſliže wy mnie vmiłuiecie á vwierzycie iżem od niego przyſzedł/

pewnie teж on vmiluie was. Jakoby rzekł/ iż ieſliże k temu przez mie przyidzyecie iż Bog ociec vmiluie was/ iuż iako s przyacioły ſwemi obchodzić ſie z wámi bedzye/ iuż iako dzyatek ſwych ſtrzedz was bedzye/ á w niwczym was nie opuści/ áby was iako miłościwy ociec wyſłucháć nie miał/ iuż ſnadź y przyczyny máło zá wámi potrzebá. Gdzyeß tedy oná wiárá náßá/ gdzyeß ono watpyenie náße/ ktorym nie tylkochmy w ſobie zwatpili/ ábychmy to ſami vprośić mieli/ ále y ſłowom iego Páńſkim/ y imieniu iego ſwietemu/ przez kthore nam wßytko ſobie v Bogá oycá vprośić obiecáć raczył/ iużechmy nie dufáli. Alechmy biegáli ßukáiac wſpomożenia/ ßukáiac przyczyn/ y tu ná świecie/ y po powietrzu/ y po rozmáitych mieyſcach/ ták iáko błedne bydletá: nie baczac nic ná ty pocießliwe słowá á ná ty miłościwe obietnice Páná ſwego. A owßem iáko ku zelżeniu iego/ nie dufáiac iemu y obietnicam iego.

Złe dufánie náße o Pánu náßym.

¶ Acż to wiemy iż náß miłościwy Pan ná wielu mieyſcach y przy oſthateczney wieczerzy ſwey ku Bogu Oyczu ſwemu zá wßytki wierne ſwe raczył miłościwa proźbe vczynić/ ktorzy y ná ten czás przy nim wiernie ſtali/ y potym áż do ſkończenia świátá ſtáć mieli. A to pewnie wiemy iże ieſt wyſłuchan. Bo o nim bog ociec dał iáwne świádectwo iż go był bárzo vmiłowáć raczył. A ktemu y dziś v ſtáwicznie ſtoi przed oblicznoſcia iego/ ták iáko o nim Jan ſwiety w zyáwieniu ſwoim piße/ iáko báráſek niewinny á iáko on chwálebny kápłan/ o ktorym Páweł ſwiety powieda: Ktory raz ofiárowawßy ſie wdzyeczna ofiára ná ołtarzu krzyżá ſwietego Bogu oycu ſwemu/ the ofiáre záwżdy zá námi vpádłym ſtworzeniem ſwoim vſtáwicznie vkázuiac Bogu oycu ſwemu. Ale ießcże chczac nas ochotnieyße vczynić á przeſthrzedz/ áby nas nie potrácił prze iáka niedbáłość á beſpieczeńſtwo náße/ dołożyć tego raczył á vpomináć nas s tego raczy/ ábychmy też ſami przez ſie prośili: rozumieiac to być wdzyeczna rzecż Bogu oycu ſwemu. A obiecuiac to nam iż prożby náße nieomylnie wyſłuchane beda/ á iż weſele náße przez prożby náße wßytko nam bedzye wypełniono.

i. Korint. xi.
Matth. xxvi.
Lukaß xxii.
Márek xiiii.
Jan xvii.
Apocali. iiii.
Do żydow x.
Pſalm. Cix.

¶ Pátrzayże dáley coć thu ießcże Pan przywodzi ná baczenie/ ábyś ſie nic nie lekał/ ábyś ſie nic nie ociagał iść/ á prośić/ á wzywáć Bogá Oyczá ſwego. Bo gdy kto idzye do kogo ſrogyego ocż prośić/ iákiß ſtrách ma z watpieniem około ſiebie. Ale náß Pan chcac nam lepßa myſl vczynić/ powieda nam o oycu o ſwoim/ iż on miluie was. A iuż beſpyecznie proście/ nie iáko Bogá ſrogyego/ nie iáko Bogá pogáńſkiego/ ále iáko Bogá á oycá ſwego miłościwego/ ktory on lepyey wie co wam dáć ma ku pocieße wáßey/ niżli wy ſami prośić vmiecie.

Pan Bog dobrotliwy ociec náß.

¶ Gdzyeżby go tedy ßukáć/ á gdzyeżby tedy do niego wołáć? O iáwnie ſam o ſobie powieda przez Izáiaßá Proroká/ iż on ieſt pełen zyemie y niebá/ á iż wßedy ieſt/ á iż nie z dáleká Bogyem ieſt/ á iż nie vkrocona reká iego ieſth/ á owßem ſie przybliży ku káżdemu kto go iedno s chutliwa wiára ßukáć bedzye. Jáko y o oney Sámáritance przy czerpániu wody gdy go pytáłá gdzyeby nasłußniey Páná Bogá chwalić powiedzyał: Iż práwi chwalce Boży nigdzyey indzyey własniey Páná chwalić nie moga/ iedno w duchu á w prawdzye ſerca ſwego. A ták nie trzebá ßukáć tułáiac ſie po świátu Páná/ iedno w wiernym á ſkrußonym ſercu ſwoim.

Ezái. Lxvi.
Jan w iiii.

¶ Iżbyś też ták rzekł/ átom ſie wczora modlił/ mogłbym ſie też czáſem y vprzykrzyć wołáiac. Obácż vbogi człowiecże/ iż nie ieſt żadna tá godziná ktoreyby ſie nie muſiáło co nád thoba odmienić: przyida złe czáſy/ przyida rzeczy ſtráßliwe/ przyida złe powietrza/ przyidzye rozmáite niebeſpyeczeńſtwo żywotá/ iákoż tho nád toba vſtáwicznie wiśi. Coż inßego ná ten czás czynić á myſlić maß/ byś ſie nie vnioſł/ byś ſie nie obładził? Jedno vſtháwicznie prośić á nádzyeie mieć o Pánu ſwoim/ ábyś był w obronie iego/ w opyece ſwietey iego/ áby nád toba nic nie pánowáło iedno kroleſtwo ſwiete iego: áby żadny ſtrách/ żadna moc oprocż mocy iego nád toba władzey nie miáłá: áby kroleſtwo czártowſkie/ y moc świátá tego przez imie Páná twego było nád toba złamano/ á żadney zwirzchności nád toba nie miáło: áby ſie tylko iedno ſamo imie Páńſkie w tobie y w twoich ſpráwach wßytkich świeciło/ á wßytko ſie dzyáło przez cie ku ſwietey chwale ie-

W niebeſpieczeńſtwie nic lepßego iedno ſie vciekáć ku Pánu.

¶ Wieß tez iż żadny czás nie ieſt ábyś był tego beſpyeczen ábyś nie miał obráżić
Páná ſwego myſla y vczynki ſwoiemi/ á owßem ießcże wiecey bliźniego ſwego/
ſkadby záwżdy ná cie muſiáłá wyſiec pomſtá á ſrogi gniew Páná twego.
A kedyß inedy s tego wynidż á iákoż to inácżey s ſiebie zetrzeć/ iedno ſie vznaw-
ßy á vlitowawßy vpádku ſwego wołáć á prosić: Przezrzy moy miły Pánie ne-
dzney krewkośći człowiecżeńſtwá moiego/ktora ſie nigdy bez łáſki twey ſwietey
od grzechu á od vpádku obronić nie może. A nie wchodź w ſad z nedznym ſtwo
Psalm. Cxlij. rzeniem ſwoim. Ale odpuść iáko miłośćiwy ociec przeſtepnemu ſynowi ſwemu
Záwżdy człowiek ¶ Wieß tez iákie około ciebie pokuſy/ wieß kto ſie o cie ſtára/ áby cie omierził pá
ma ná ſie burde. nu Bogu twemu/ ábyś nie przyßedł ku obiecánemu mieyſcu á rádoſciam ſwo-
im. A wierz mi nie ládá burde ſtroiß/ y nie ládá harcowniki ná ſie maß. To ieſt/
Czártá/ Ciáło/ Swiát/ y wßytki ſmácżne przypadki iego. Ktore cie záwżdy ku
temu wioda/ vkázuiac ći dziwne przyſmáki/ ábyś odſtapił Páná Bogá ſwego.
Ktoż cie s tego wyiać ma/ ktoż cie obronić ma: gdzye twoy rozum/ gdzye two-
iá moc temu ſproſtáć może/ ieſliż ſobie tego nie vprośiß v Páná Bogá ſwego/ á-
by cie wywiodł s tego niebeſpiecżeńſtwá á s tych rozlicżnych pokus/ á zbáwił cie
odeztego: Jákożći to miłośćiwie obiecáć racżył/ bedzyeßli go o tho pokornie á
pożadliwie prosił.

¶ Tez przypadáia ná cie rzecży docżeſne/ iáko ieſt pocżćiwe wychowánie ſtanu
twego/ dzyatek twoich/ żonki/ y czeladki twoiey/ y inych doległośći twoich. Ko
Lukaß xij. muß ty to inemu porucżyć maß iedno temu Pánu/ ktory y włoſy ich ná ich gło-
wach zlicżył/ áby to on wedle łáſki ſwey ſłußnie á ku pocżćiwośći ſwey ták pocz-
ćiwym wychowániem iáko thez y inym opátrzeniem przezrzeć racżył. Aby ſie s
Mátth. xxv. twego obeſcia y s twego funtu kthoryć miły Pan Bog dał ná tym świecie do
Lukaß xix. czáſu ßáfowáć/ wżdy ſie tez co ku czći Pánu twemu s tego vrobiło. A ták y inych
rzecży wiele/ o kthore pilnie prośić maß/ áby ſie wßytko dzyało wedle woley á
przezrzenia iego ſwietego/ á bez vbliżenia zbáwienia twoiego. Bo byś tez ſobye
Mátth. xvj. y wßytek ſwiáth zákupił/ iáko ſam Pan o tym powieda/ á dußy ſwey iáka prze
Marek viij. káze vdzyáłał/ ßpetnyby to był hándel.

¶ A ácż nam do tey nádzyeie á do tey prozby czáſem przekaża nieiákie watpienie
Nie nie watpić á- gdy czuiemy ná ſie iáki grzech/ á ſtad ſie nádzyewamy gniewu Páńſkiego/ ták iż
ni ſie lekáć mamy. nie beſpiecżnie á z záwſtydzona twarza muſiemy idź przed Páná ſwego/ a s ſtrá
chem pogledáć muſiemy w niebo/ wiedzac iż tám ieſt ſtolec możnego Boſtwá
iego. A czáſem iż tez widzyemy iż prozby náße nie záráżem bywáia wyſłucháni.
Nie cie to niechay nie rußa/ bo to z inßym miłoſierdzyem Pan niż pan zyemſki/
Pan iáko dobro- ktory nie da przydź ná oczy przećiwnikowi ſwoiemu. Ale ten Pan ießcże ſam mi
tliwy ieſt. łośćiwie do ſiebie wabi/ łáſkáwie námawia/ powiádáiac: iż nie pożada śmier
Ezech. xviij. xxxiij ći grzeßnego/ iedno ćießac rozmaitemi obietnicámi/ áby káżdy z zupełna wiára
á s práwa myſla náwroćił ſie do niego. A iż cie záráżem wyſłucháć nie racży/
Mátth. xv. ćieß ſie ona pogánka/ ktora ácż nie záráżem byłá wyſłuchaná/ ále przedſie byłá
Lukaß xix. poćießoná. Anná Helkanowá żoná długo pokornemi prozbámi ſwemi o po-
j. Krolew. j. ćießenie ſwe prosiłá/ ácż nie rychło wyſłuchaná/ ále hoynie poćießoná. Bo iey
Pan dał wielkiey ſławy ſyná á wielkiego Proroká Sámuelá. Nuż Dawid w v
ij. Korint. xij. pádku ſwym iáko był poćießon/ Nuż inych wiele. Jáko y Páweł ſwiety gdy wo
łał do Páná w prześládowániu ſwoim/ powiedzyał mu Pan: iż doſyć thy maß/
kiedy maß łáſke moie. A thák ácż ná máły czás prozby náße nie bywáia wyſłu-
cháne/ ále iſcie nie bez przycżyny/ bo dziwne ſa ſady Páńſkie. A s czáſem on lepiej
w to vgodzi niżbyś ty ſobie ſam nalepiey vprosić chciał álbo vmiał.

¶ Dołożył tez tego Pan w tey Ewányelicy Apoſtołom ſwoim/ á potym tez káż-
demu z nas wiernym ſwoim: Jż ták ſie wam zda iż teraz z wámi w przypowie-
ſciach mowie. Ale gdy przyidzye Duch moy/ ktorego ſobie ni czym inßym iedno
pokornemi prozbámi ſwemi zyednać nie możecie. Bez kthorego áni wiáry/ áni
nádzyeie/ áni doſtátecżnego zrozumienia o ſłowiech moich mieć nie możecie.
Ale gdy was ten ſpráwi/ tu dopyero zrozumiecie co to ieſt miłowáć mnie/ y co
w tym należy/ y co to ieſt zá ociec/ ktory was tez dla mnie miłowáć bedzye/ y iá-

ko was wysłuchawáć bedzye. Tu iuż nic wetpić nie bedzyecie/ iuż bedzye vmocniona nádzyeiá wászá/ iż vwierzycie/ iż wszytko vprośicie ocż iedno prośić bedzyecie/ thák iż wszytko wesele wásze y pociechy wásze beda wam obiáwiony. A dopyero poznacie iákiego Bogá á iákiego oycá miłośćiwego nád soba macie. Co nam rácż dáć wszytkim poznáć łáskáwy á miłosierny Boże wszechmogacy nász z łáski á z miłosierdzya swego tu y po śmierci nászey. Amen.

Ewányelia y náuká krothka o sprawie w niebo wstapienia Páná nászego/ według świetego Łukaszá w ostátnim położeniu kśiag iego.

¶ A wstepuiac w niebo podniozszy rece swoie błogosłáwił im etc.



Łowá ty iż sa zá poczathek záłożone w tey chwalebney historiey w niebo wstapienia Páná nászego/ thá iest przyczyná: Iż coszkolwiek Pan nász czynić tu á spráwowáć raczył/ by był tego nie vbłogosłáwił á nie pożegnał nád námi/ tedyby też były trudno miáły być nam co ná pomocy/ álbo iáki pożytek w nas vczynić miáły. A przetho wstepuiac w niebo nász miłośćiwy Pan/ iáko tu niżey w Ewányeliey stoi/ podniozszy rece swoie/ raczył przeżegnáć á vbłogosłáwić Apostoły swoie y wszytek świát/ to iest/ ná potym wierne swoie: áby spráwy iego świete/ ktore sie dzyały około zbáwienia nászego/ były nad námi przez iego błogosłáwieństwo przeżegnáne/ á wiáre násze/ vtwirdzone. Aby sie mnożyły á rosły pożytki w nas/ ktore on nam z dawná z łáski swey winszowáć á obiecowáć raczył ku czći á ku chwale iego świetey/ á ku nászemu wiecznemu zbáwieniu. Iáko tho szyrzey Łukasz świety nápisał w ostátecznym położeniu pisania swego tymi słowy: ktore tu mowi Pan Krystus przy w niebo wstapyeniu swoim do zwolennikow swoich.

¶ Iákie pożytki á iákie pociechy nam przypádkły/ gdy Pan wstapiwszy w niebo swoie/ siadł ná práwicy Bogá oicá swego.

SŁowá ktorem ia mowił z wámi pokim ia z wámi był/ powiedáiac wam iże tego potrzebá iest/ áby sie nápełniło wszitko co iest pisano w zakonie Moizeszowym á w Proroczech y w rozlicznych pismiech o mnie. Y otworzył im smysły áby zrozumieli pismom/ iż to pisano iest/ iż ták miał Krystus vćirpieć/ y trzeciego dniá z martwych wstáć/ áby było rozsławiono w imie iego vznánie y odpuszczenie grzechow miedzy wszemi narody. A wy bedziecie świádkowie tego/ á ia posle wam záslubienie oycá swego. Przetoż czekaycie społu/ dokad nie bedziecie obleczeni moca z wysokośći. Y wywiodł ie potym áż do Betániey/ á podniozszy rece swoie przeżegnał ie y błogosłáwił im. A sstáło sie gdy iuż vbłogosłáwił ie/ odsthapił od nich/ á był podniesion w niebo. A oni dawáiac chwałe Pánu Bogu



wrócili sie záśie do Jeruzalem z weselem wielkim. A byli záwżdi w kościele chwaląc á błogosłáwiąc páná Bogá swego.

Słowá ácz sa iáwne y Historia iásna przez Ewányeliste nápisana o w niebo wstapyeniu Páná nászego/ Ale ábychmy z nich iáki pożytek sobie vmnożyć mogli pociechy nászey/ trzebá nam do thego łáski Páná nászego/ kthora aby nam raczył dáć zá wspomożeniem Duchá świetego/ Amen.

Bez Páńskiego v błogosłáwienia trudno co zrozumieć.

¶ Powieda tu Pan zwolennikom swoim/ iż ácz było wiele pismá y wiele rozmáitego Proroctwá o wszytkich spráwach iego/ ktore z dawnych czásow Prorocy y Patriárchowie przez duchá świetego byli przezrzeli/ y szyroko wszemu świátu obwołali y rozsławili. Ale iż oni tego zrozumieć nie mogli pokiby rozumy á smysły ich nie były otworzone/ chociay im też to y sam vsty swemi wykładał/ y wszytko nád soba okazał y wypełnił co o nim z dawná powiedano było/ chociay to iáwnie widzieli y baczyli co sie przed ich oczymá działo/ ále przecz/ á iáko/ á s ktorych przyczyn/ to był ná nie trudny wezeł. Aż tu/ iáko o tym Ewányelisthá powieda/ gdy iuż raczył wstepowáć do Bogá oycá swego/ nie chcac ich w zupełnym watpyeniu zostáwić/ podniozszy rece swoie raczył ie przeżegnáć y błogosłáwić: á przy tym y ty wszytki ktorzy sie ná potym cieszyć mieli słowy iego świethemi. Aby zá onym przeżegnániem iego/ iuż byli lepszych myśli á lepszey nádzyeie o błogosłáwionych obietnicach iego.

¶ Bo Dawid świety ktory nád przyrodzenie á dziwnym kształtem przez Duchá świetego przezrzał był dziwne przyście á dziwne spráwy człowieczeństhwá iego świetego: y wysłowiwszy wszytko/ ná koniec powiedzyał o nim/ á mowi iákoby ku osobie iego: Wsthapiłeś miły Pánie ná wysokośći/ á wiedzyesz s soba wielka moc wieźniow swoich/ y wzyałeś dáry dla ludu twoiego. Ty słowá ktoby vważyć chciał/ trzebá sie ná to dobrze rozmyślić. Napirwey/ co tho iest wstepić ná wysokość cielesnemu człowiekowi. Drugye/ co to iest wieść wieźnie zá soba. Trzecie/ co to iest wzyać dáry dla narodu ludzkyego.

Psalm. Lxvij.
Do Ephez. iiij.
Jan w iij.
ij. Korin. x.

Jle ku

Wielki dziw ciele ſnie iść ná obłoki
Actuum i.

¶ Jleku pirwßemu: Wierz mi iż tho ieſt nie ledâ dziw miedzy inemi ſprâwâmi Pánâ nâßego/ tâk iâko o nim tu y w ſkutkach Apoſtolſkich Ewânyeliſtâ ießcże ßyrzey nâpiſał: Jż on vczyniwßy pirwey wdzyeczne rozmowy z zwolenniki ſwemi/ vbłogoſłâwiwßy/ vtwirdziwßy/ â pożegnawßy ie/ podniozßy rece ſwe ſwiete/ przed obliczności wßytkich/ moca ſwoia własna Boſka wſthapiwßy nâ obłok/ ßedł od nich do niebâ/ iâko prâwy Krol do kroleſtwâ ſwoiego/ â prâwy dzyedzic do dzyedzictwâ ſwoiego/ â wdzyeczny ſyn do błogoſłâwionego Oyczâ ſwoiego. A iż to być nie mogło/ âby s tâk wielkiego dziwu nâ ony co nâ tho pâtrzyli iâki ſtrâch przydż nie miał/ nie chciał tego zâniechâć/ iâkoż tego nigdy nie zâmießkał/ âby on kiedy ſwych wiernych pocießyć nie miał: Wneth sſtapili do nich dwâ Anyołowie/ tâk iâko hiſtoria ſwiâdßy/ w odzyeniu białym/ ciesßac ye â powiedâiac im: Nic ſie nie lekaycie/ nic ſie nie dziwuycie namileyßy brâcißkowie. Abowiem ten Jezus ktoregoſcie teraz widzyeli tâkżeć też zâſie do was przyidzye â w wielkiey wielmożnośći ku pocieße wâßey y wßytkich wiernych ſwoich/ ktorzy ſie iedno imieniem iego przez wiâre ſwoie ożywâć beda.

Danielis vij.

Geneſis v.
iiij. Krolew. ij.
Danielis vltimo.

¶ Jzbyś tâk rzekł/ coż to ieſt zâ dziw/ wßâk też to pirwey bywâło: Ano Enoch wzyet nâ powietrze nie wiemy gdzye ſie podzyał. Ano też y Eliaß. Ano też y Abâkuk był przynieſion po powiethrzu âż do Sâniela/ gdy był w iâſkini miedzy lwy poſadzon. Ano też y Pâwel powieda iż był wzyet âż do trzeciego niebâ. Ale obâcz czyia ſie to moca dzyało. Zadny tu s tych ſwa moca tego nie vczynił. Bo Pâweł iedno w duchu był zâchwyczon/ Abâkuk przez Anyołâ był przenieſion/ Eliaßâ sſtapiwßy s powietrza woz ogniſty gwałtownie pochwycił/ tâk iż towârzyß iego Elizeuß oberwał płaßcz iego chwytâiac ſie go. Enoch tâkież wziet âle nie ſwoia moca/ âle wzyet wedle woley Pańſkiey. Kthorzy ſa zâchowâni w możności Boſtwâ iego dla ſwiâdectwâ dziwnych ſpraw iego/ âż do czâſu onego kiedy bedzye chciał okâzowâć wiernym y niewiernym ſprâwiedliwość ſwoie. Ale to obâcz/ iż ten tho wßechmogacy Pan/ ſwa własna moca/ ſwym własnym Boſtwem/ bez żadney pomocy/ ßedł iâko prâwy Krol â iâko prâwy Bog do niebâ ſwoiego. Czego żadne ciâło/ żadne ſthworzenie/ â zwłaßczâ bez vwielbienia ſwego/ nigdy vczynić nie może. Y onoć też nie mnieyßy dziw/ gdy z grobu kâmiennego mocnie przyłożonego y zâpyeczetowânego/ żadney rzeczy nie rußywßy/ iâko iâki promień âlbo zârzâ przeniknać raczył. Albo też tâkież do Apoſtołow przez zâmknione fortki/ y na inych mieyſcach wiele o thym ſwiâdectwâ naydzyeß/ iâko moca Boſtwâ ſwego â ſwa własna wßytko czynił/ co było czynić niepodobno żadnemu inemu ſtworzeniu ſwiâtâ tego.

Zadny moca ſwe nie wſtepił nâ powietrze.

Mâtth. xxviij.
Lukaß xxiiij.
Mârek xvi.
Jan w xx.

¶ Y okazał to Apoſtołom ſwoim/ iż nie s tego ſwiâtâ ieſt kroleſtwo iego/ iâko on powiedał. Y okazał im też to/ âby temu lepyey zrozumieli/ gdy go pytâli/ rychłoli przywroćiß â nâprâwiß kroleſtwo Jzrâelſkie/ to ieſt ludzi ſobie wiernych â ſwych przebrânych/ iż tho kroleſtwo nie było thego nedznego ſwiâtâ: czegoby ſnadź nie zwâć kroleſtwem/ iedno wieczna nedza/ troſka/ â niewola. Ale to kroleſtwo przywroćić obiecował/ do ktore° ßedł iâko prâwy dziedzic/ â okazâć to raczył/ ktorego on kroleſtwâ prâwym krolem był. Gdzye iuż tâm wiernych ſwych z wielka râdoſcia/ z wielkiemi roſkoßâmi oczekawâć raczy. O kthorych/ iâko piſmâ powiedâia/ âni iezyk wymowić/ âni oko ogledâć/ âni rozum żadny ogârnać może.

Kroleſtwo Pâńſkie nie było s tego ſwiâtâ.
Actuum i.

¶ A iż to był prâwy krol tego kroleſtwâ/ â iż też moca ſwa mogł niebo y obłoki przenikâć/ dawno o nim Prorocy ſwiâdßa. Yâko Sâniel/ bedac wielkim Prorokiem tâiemnic Boſkich/ o nim powiedał: Jż widzyałem w widzeniu ſwoim âno z obłoki niebieſkiemi idzye iâkoby ſyn człowieczy/ y przyßedł âż ku nawyżßemu dniow wßytkich/ y dał iemu on nawyżßy moc â cześć/ y kroleſtwo nâd wßelâkiem pokoleniem/ nâd wßytkiemi iezyki: â wßyſcy narodowie ſłużyć iemu beda. Moc iego moc wieczna/ ktora iemu nigdy odietâ nie bedzye/ â kroleſtwo iego nigdy nie może być zrußono. Yâko thež y Dawid o nim nâ wielu mieyſcach powiedał/ â zwłaßcza tâm gdzye ono mowi: Wſtapił ieſth Pan w wielkim weſeleniu/ â Bog możny w głoſnośći traby. Tenże też o nim powieda w oſobye

Dánielis vij.
pſalm. xlvi.

Pſalm. Cix. Boſkiey: Iż rzekł Pan Pánu moiemu/ ſiedź wiecznie ná prawicy moicy. A thák
Actuum ix. wiele inych Prorokow. Iáko y Páweł ſwiety przy náwroceniu ſwoim wołał v
Actuum vij. źrzawßy go ná obłocech: Pánie co mi dáley czynić każeß/ á co ieſt wola twoiá.
Tákież y Szczepan ſwiety przy śmierći ſwoiey wyznawał: Iż widze niebo otwo
rzone á Páná ſwego Kryſtuſá ſtoiacego ná prawicy Boſkiey.
¶ Ale iż tu Pan chciał owßem w ciele człowieczeńſtwá ſwego ießcze iáwniey mo
żność Boſtwá ſwego okazáć/ vwielbiwßy przez śmierć ciáło ſwe ſwiete/ á ożyʒ
Jan s. wx. wiwßy ie moca ſwa własna/ iáko o tym v Janá ſwietego ſam powieda: Iż ia
dobrowolnie kłáde duße ſwoie. A nikth iey odemnie nie bierze/ iedno iż ia mam
moc położyć ia/ y mam też moc ożywić ia. To ku náßey wielkiey pocieße vczynić
raczył/ iż nas przy tey beſpyeczney nádzyei zoſtáwić raczył/ iż też s czáſem ſwym
thy nedzne ciáłá y duße náße/ gdyż nas vczynił członki ſwemi przez meke ſwoie á
przez wiáre náße/ beda vwielbione/ á doczekáia thego gdy ie Pan bedzye raczył
ożywić: ktore poſpołu złaczone á przez śmierć vwielbione/ beda też mogły prze
niknać obłoki/ á tám też wſtapić s Panem ſwoim gdzye im beda mieyſcá zgoto
wáne: czego ciáłá śmiertelne z gliny á s cießkośći zyemie ſpráwione/ á rozlicżne
Jan xij. mi grzechy ociazone/ nigdy vczynić nie moga. Bo tho y ſam Pan powiedzyał:
Iż nikt zá mna iść nie może/ iedno kogo ia pociagne zá ſoba.
Jáka rádość bedzie w vwielbionym ciele. ¶ O iákaß by to byłá żáłość/ gdyż ieſt nam tu dan czás w żywocie náßym thákie
ſobie vwielbienie zyednáć/ ábychmy tho ſobie tu tym doczeſnym rzeczam folguʒ
iac/ márnie ſtráćić mieli. Aby nas Pan zá ſoba do thych obiecánych páłaczow
Jan xiiij. ktore nam tám zgotowáć raczył/ pociagnać nie miał: á obietnicze oney nád náʒ
mi wypełnić nie miał/ o kthorey powiedzyał: iż przyjde po was ſam/ á wezme
was s ſoba. A tám gdzyem ia ieſt chce áby byli y ſłudzy moi. O iákaß to bedzie
rádość ogledáć ożywione á vwielbione ciáło ſwoie/ chodzić po obłokoch s Páʒ
nem ſwoim/ á potym opánowáć z rozlicznemi rádośćiámi wieczne kroleſtwo ie
go. Czego grzeßni á tu ná ſwiecie vpádli ludzye nigdy vczynić áni doczekáć nye
moga. Jáka tám zazdrośćia bedzye ociazon on nieſláchetny Czárth/ iż człowiek
bedac wiernym Pánu ſwemu/ ktoremu on był głownym nieprzyacielem/ poyʒ
dzye przed oczymá iego poſiadáć onego błogoſłáwionego mieyſcá iego/ s ktoʒ
rego on był márnie zrażon prze niewierność ſwoie. O iákoż tam bedzye zelżona
śmierć/ ktora iuż nigdy tákiego ciáłá vmorzyć mocy nigdy nie bedzye miáłá.
Jáko też bedzye zwiazan grzech/ ktory nigdy iuż mocy nie bedzye miał nas mier
zić Pánu náßemu. O iákież tho wieźnie powiedzye ten Pan przed oczymá náßyʒ
má ku pocieße náßey/ ktore iuż porázíwßy meka ſwoia/ dawno wdał w okrutne
więzyenie á w niewola: á zwłaßczá ſprzećiwniki náße. Ták iż ſie wypełnia thy
Pſalm. Lxij. słowá Prorockie wyżßey nápiſane: Iż wſtepuiac w niebo wzyał s ſoba rozmáiʒ
te wieźniow więzienie. Abowiem zborzywßy piekło/ wypełniwßy nádzieie wier
nych ſwoich/ ktorzy przyśćia á odkupyenia iego z wielka rádośćia czekáli. Zboʒ
Janw xij. rzywßy Czártá y wßytke moc iego/ iáko o tym ſam powiedał: iż kſiaże ſwiátá teʒ
go zwiazano ieſt. Zwycieżywßy śmierć/ Zwycieżywßy grzech y wßytki ine ſprze
ćiwniki narodu ludzkyego/ ßedł iáko práwy krol/ iáko práwy zwycieſcá do kro
leſtwá ſwoiego á do Bogá oycá ſwego. A tám ſiadł ná práwicy iego/ podłożyʒ
wßy pod nogi ty wßytki ſprzećiwniki ſwoie/ y nedznego narodu ludzkiego.
¶ A tu iuż dáley o nim Prorok powieda/ iż tám przyßedßy wzyał rozliczne dáry
dla narodu ludzkiego. O wielkieß tám dáry ná ten czás wzyał ten Pan/ kthore
záwzdy ßáfuie narodowi ludzkiemu/ iż opánował niebo y zyemie/ á nas wzyał
wierne ſwoie w opieke ſwoie/ w obrone ſwoie. A iżby wypełniał nád námi obie
tnice ſwoie/ iż on tám bedac wßytko tu nam zyednał oczbychmy tu iedno w ieʒ
go ſwiete imie prośili á záwołali do oycá ſwego niebieſkiego. Co do nas ßerzey
roſkazał żegnáiac ſie z zwolenniki ſwemi/ á nátchnawßy ie moca duchá ſwoyeʒ
Matth. xxviij. go ſwietego/ mowiac im: Idźcie á powiádaycie każdemu ſtworzeniu Ewányе
Márek xvj. lia. A to ieſt tho nowe zyáwienie á tho wdzyeczne poſelſtwo wßytkiego dobroʒ
dzyeyſtwá/ ktorem ia wam ſpráwił. A ktokolwiek vwierzy á okrzczon bedzye w
imie oycá/ y ſyná/ y duchá ſwietego/ wßytki ty błogoſłáwieńſtwá y ty wßytki dá

ry odzyerży/ ktore ſa wßytkim wiernem zgotowáne. A ia ießcże ktemu ku pocieße á ku vtwirdzeniu nádzyeie káżdego/ poſle im duchá ſwiethego ſprawce ich/ á pocießycielá im wiecżnego.

Jákie dáry nam Pan náß ziednał

❡ O iakież to dáry/ o iákież to dobrodzyeyſtwá tám ſa przez tego Páná nam ziednáne/ tu ná ſwiecie ocż iedno ſłußnego ktho prosić bedzye/ pewnie otrzymáć ma: w obronie á w opiece Páńſkiey chodzić/ przyßłych obietnic á ták pewnego kroleſtwá s pewna nádzyeia czekáć/ Duchá ſwietego pocießycielá we wßytkich ſpráwách ſwych záwżdy mieć/ nieprzyaciele á ſprzećiwniki ſwoye pod nogámi ſwemi potłoczone mieć. Y ktorez dáry s takiemi dary kiedy zárownáć moga? A ſnadź być y złoto z niebá pádáło/ byś też y wßytki kroleſthwá poſiadł. Vwáżyß to ſobie/ áczbyś ſie mogł do czáſu kes náciesßyć/ ieſliżby to tobie zárownáło zá ty dáry ktoreś tu wyzßey iuż ſłyßał/ ktore ſa wiecżne/ pewne/ á nigdy nie odmienne

❡ Pátrzayże tedy nacż ći tho wyßło/ iż Pan ſpráwiwßy wßytko cokolwiek twemu zbáwieniu należáło/ ßedł do Bogá oycá ſwego. A obácz iáko wielki krol/ iż ći tu wielkie vpominki poſłał/ ieſli ich wdzyeczen bedzyeß. A ießcże o wietßych w dobrey cie nádzyei vtwirdził/ ieſli tego wiernie przy nim ſtoiac oczekawáć bedzyeß/ gdy iuż zborzył wßytki ſprzećiwniki twoie/ kthorzyć w tym vſtáwicżnie przekazáli. Ale ach nieſtotyß máło nas ieſt ktorzybychmy temu práwie dufáli/ á przy nim wiernie ſtali. Vnośi nas then nedzny ſwiát/ á roſkoßy iego záſlepiły ſercá naße. Yáko tho ſam Pan był przezrzał/ gdy powiedał: Iż przÿdzye duch moy ktory bedzye ſwiát karał z grzechu/ s ſadu á s ſpráwiedliwośći. Z grzechu iżeſcie nie wierzyli w mie. S ſpráwiedliwośći/ iż ide do oycżá/ á wy mnie nie ogladacie. S ſadu/ iż kſiaże tego ſwiáthá oſadzono ieſth. A my tego wßytkiego przedſie y dziś nie bacżymy/ prze ſwowolnoſć duße y ciáłá náßego.

Jan w xvj.

Czo ieſt ſpráwiedliwość Páńſka.

❡ Otożći tu Pan iáwnie te ſpráwiedliwość vkazał/ iżeś ty przez żadna inßa vſpráwiedliwion nie mogł być/ áż on ßedł do oycá ſwego/ á nád thoba ty dáry y ty wßytki dobrodzyeyſtwá/ iákoś tu ſłyßał/ wypełnić racżył. A tyś go nie miał ogledáć/ boś tego nie miał bacżyć/ áni temu zrozumieć/ ieſliby tećº w tobie duch ſwiety pokáráć á tego tobie oznáymić nie miał. Oſadzony też y zwiazány wßytki kſiażetá tego ſwiátá/ iákoś thu ſłyßał: iż wſtepuiac w niebo/ wiedzie s ſoba rozmáite wieźnie/ ktorzy iuż tobie nic przekázić nie moga/ áni żadney zwirzchnośći mieć moga/ ieſli wiernie bedzyeß dufał Pánu ſwemu. Czego iż żadny człek mieć áni zrozumieć nie może przez podpárcia możnośći boſtwá iego. Coż nam inßego należy/ iedno ſie vciekáć do możnego Boſthwá iego/ gdyż iuż ſiedzi ná práwicy Bogá oycá ſwego niebieſkiego/ proßac á wołáiac do niego/ ábychmy tu byli pod możnoſcia kroleſtwá iego. A on áby nas racżył rzedzić/ ſpráwowáć á potwirdzáć myſli náßych/ ábychmy tu przez ſtałoſć wiáry ſwoiey tho ſobie w tym docżeſnym żywocie zyednáć mogli/ áby ty dáry á thy obietnice ſwiethe iego były nád námi wypełnione. A on gdzye ſam wſtapił áby nas też czáſu ſwego zá ſoba thák iáko obiecał miłośćiwie pociagnáć racżył. A my ábychmy s czáſem ſwym/ chowáiac mu tu w żywocie ſwoim ſtátecżnoſć wiáry ſwoiey á powinnośći ſwoich/ poſpolu z Bogyem oycem y z Duchem ſwietym iáko Páná á odkupicielá ſwego okiem w oko ogladáli. Co nam rácż dáć Boże wßechmogacy náß przez imie twoie ſwiete/ Amen.

Ewányelia Niedziele Szoſtey

po wielkiey nocy/ ktora zowa Exaudi/ nápiſána od Janá ſwietego w xvj. kápitulum kſiag ſwoich.

¶ A to wam czynić beda iż nie poználi oycá áni mnie.

¶ Pocieszliwa náuká w káždim prześládowániu świátá tego/ á co iesth práwe zebránie á práwy kościoł Boży.



Przyczyne wszystkich złych rzeczy Pan nász w tych słowiech záłożył/ kthore miáły ná świát przydź/ mowiac ták tu w Ewányeliey: Iż nie poználi oycá áni mnie. A tá Ewányelia iest nam ku wielkiey pociesze á ku wielkiey náuce Krześciánom wiernym/ ná ktoreby kiedy miáły przychodzić troski/ smutki/ á niebespieczeństwá. A iż ty słowá sa ná początku záłożone/ tho iest náwietszy grunt á przyczyná ku wszytkim złościam/ á ku káždemu okrucieństwu/ iż ludzye nie poználi czo iest Bog y co iest syn iego/ y czo iest zá spráwá duchá świethego/ y iáka iest możność Bostwá ich/ y co sie dobrego dzyeie od nich wiernym/ y czo sie zá sie złego dzyeie tym ktorzy ich nie poználi. Káždy to sobie vważywszy/ snádnie sie domyślić może. Co iáko Pan Krystus zwolennikom swym á potym nam wszytkim przepowiedzyeć tu raczył/ ku pociesze á ku wystrzeżeniu nászemu Jan świety w xvj. położeniu ksiag swoich tu nadobnie nápisał tymi słowy.



Gdy przyjdzie pocieszyciel kthorego ia posle wam od Oycá duchá prawdy/ kthory od Oycá pochodzi/ ten wam da świádectwo o mnie. A wy inym też świádectwo wydawáć bedziecie/ ábowiem od początku iesteście zemna. Dla tego wam tho powiedam/ áby nigdy ná was nie przyszło pogorszenie. Abowiem z Bożnic swych beda wymiátywáć was. Y przyjdzye

czás iż káżdy kthory zábiiáć was bedzye/ bedzie mnimał áby wielką postuge Bogu vczynił. A to wam s tey przyczyny czynić beda/ iż nie poználi Oycá áni mnie. A to ia wam dla tego powiedam/ iż gdy przyidzie ten czás ábyście ná to pomnieli iżem ia to wam powiedał. Tegom nigdy z wámi nie mawiał/ ábowiemem był záwżdy z wámi.

NIż przez łáski Páńskiey co trudno zrozumieć/ ále ten Pan hoynie dáry swemi száfuie gdy go o to prosić bedzyemy/ z łáski swey to w nas obiáśnić bedzye raczył. Abowiem tu trzebá pilno baczyć s tey powieści Páńskiey/ ktora napirwey vczynił o duchu świetym/ co to iest duch świety/ á iáko to iest wieczny Bog z Bogyem oycem/ iáko tu o nim sam Pan wystawia: iż ten pocieszyciel przyidzye do was/ ktory z dáwná od oycá pochodzi. Drugie/ trzebá baczyć/ iáko tu Pan powieda o rozmáitym prześládowániu á niebespieczeństhwie tego nedznego świátá/ bez ktorego żaden człek przebrnać nie może thego mizernego morzá/ w ktorym pływamy/ zá żywotá nászego/ á vstáwicznie sie topyemy w rozmáitych pokusach/ przygodach/ á niebespyeczeństwiech iego. Trzecie thez trzebá baczyć/ co tu Pan powieda: iż z bożnic swych was wyłeczáć beda. Tu rozeznáć trzebá/ co iest bożnicá/ á czo iest kościoł zebránia nászego Krześciáńskiego/ w ktorym day Pánie Boże nam vstáwicznie chodzić á przebywáć/ áżbychmy przyszli ku onemu wiecznemu kościołowi/ w kthorym nas czeka Krol nász y práwy kápłan nász z rozmáitemi dáry á ofiárámi/ ták iáko o nim pismá świádszá/ práwie wedle spráwy á rzadu Melchisedech onego napirwszego krolá y kápłaná.

psalm. Cix.

¶ Jle ku pirwszemu/ iż iest duch świety práwy pocieszyciel nász we wszytkich troskach/ przygodach/ á vpádkoch nászych. A iż bez wspomożenia iego żadne człowieczeństwo wytrwáć nie może/ Ewányelie wszytki y ine pismá rozliczne/ szyroko o tym świádszá. A iż iest wieczny Bog z Bogyem oyczem/ á iż od niego záwżdy pochodzi/ ták iáko tu o tym Pan Krystus powieda. Toć iest iásny á osobliwy członek wiáry nászey/ ktory Apostołowie społecznym zezwoleniem/ wyczyrpnawszy to z głebokich táiemnic Boskich/ przed kthoremi nic zákryto nie było/ zá osobny vpominek nam zostáwili. Co tho y dziś miedzy inemi członki wiáry świetey vstáwicznie wyznawamy/ mowiac: Jż wierze w świethego duchá. A ten członek wiáry nászey ieszcze przed przyściem Páńskim y przed wyznániem Apostolskim iest przez wszytki Proroki wszedi w pismie świetym rozmáicie vtwirdzon. A ieszcze Moizesz pisząc o pocżatku á o záłożeniu niebá y zyemie/ co wzyał s táiemnic Boskich/ powieda: iż ná ten czás duch Boży przenosił sie nád wodámi. Abráám gdy Pan raczył sstapić ná iednym dole do stánowiská iego/ á ná ten czás poznawszy wiare á stałość iego/ raczył mu był dáć zacnego syná Jzááká w stárości iego ná potomstwo iemu. A kthemu áby sie były wypełniły zásłubione Páńskie obietnice: kthorych Abráám/ iáko pismo świádszy/ przez stałość wiáry swey dostapił: iż miáło przydź odkupienie z narodu iego narodowi ludzkiemu. Tedy mu sie tám Pan we trzech osobach vkázáć raczył. A on ácz trzech widzyał/ iednák wszytko ku iednemu mowił. Bo mowił: Pánie iesliżem nálazł łáske przed obliczym twoim/ odpoczyń máło w tym nedznym przybytku moim y inych rzeczy wiele wszytko ku iednemu mowił. To sie iuż znáczyło iż thám był Bog Ociec/ Syn/ y Duch świety.

Co iest duch Páński.

Genesis j.
Genesis xviij.

Abráám trzech widział á iednego chwalił.

¶ O błogosłáwionysz to był Abráám/ á błogosłáwiona to byłá wiárá iego. O szczesliwysz to był czás gdy te zmowe á to záślubienie przez te wiáre swoie przyiał od Páná swoiego/ iż nam z iego narodu obiecał to świete pokolenie/ kthore nas miáło wybáwić á wyzwolić od onego wiecznego wiezienia/ y wieczney niewoley/ y z onego srogyego przeklectwá ktore było ná was przypádło przez pirworodny grzech/ á przez nieposłuszeństwo w Ráiu pirwszego człowieká á przodká nászego Adámá. Abowiem iáko świethy Páweł pisze/ by nam był Pan nie o-

Genesis iij.
Do Rzymia. i
Ezai. j.

stáwił

stáwił nádzyeie o thym świetym plemieniu/ bylibychmy byli w wiethszym gniewie/ w wiethszym przeklectwie y w ciezszym vpádku niż miástá Sodomskie á Gomorskie/ ná ktore z rozgniewánia Páńskiego zá srogościa wystepkow ich spadł z niebá ogień śiárczány iáko deszcz/ á zápaliwszy okrutnie/ pożárłá ie zyemiá y ze wszytkim narodem ludzkim/ thák iż żadny znák ná tym mieyscu nie ostał. A coż śie tedy ieszcze gorszego nád to złe nád námi okazáć miáło/ trudno to rozum ogárnać może/ by nam było to świete plemie nie zostáwiono.

¶ Jáko y Dawid święty twirdząc to iż duch Páński od wiekow iest/ á od Bogá pochodzi/ we wszytkich vpadkoch swych niskad inad o pocieszenie nie woła/ iedno od Páná swego á od Duchá iego świethego/ wystawiáiac go być rozmáitey dobroći á z rozlicznymi pociechámi/ mowiac ták w smutkoch swoich: Duch twoy miły Pánie bárzo dobry iest/ ten mie przywiedzye ná drogi sprawiedliwe. A ná drugim mieyscu tákże też o tym mowi: Jeśli miły Pánie Duchá twe° świethego/ á bedzye wszytko stworzono/ á odnowiż práwie wszytke oblicznośc zyemie. A czo ná inszych mieyscach o tymże mowi/ á czo inszy Prorocy powiedáli/ wiele o tym pismá znaydzyesz. A ták to iest nie watpliwy członek wiáry naszey/ iż Ociec/ Syn/ y Duch święty od początku iest iedine Bostwo/ y ná wieki bedzie. Náko o tey społeczności y tu w tey Ewányeliey Pan dołożyć raczył/ gdzye mowi: Iż nie poználi oycá áni mnie. A o Duchu świetym powieda/ iż przyidzye do was á náuczy was wszytkiey prawdy.

psalm. Cxlij.

psalm. Ciij.

¶ Też tu Pan w Ewányeliey/ przepowiedáiac rozmáite vćiski wiernych swoich obiecuie ich nie opuszczáć: á dawa im znáć iż ie chce cieszyć á twirdzić przez Duchá swoiego świetego áż do skończenia świátá. A to niczym inszym iedno iż powiáda: Da wam świádectwo o mnie. Jákoby rzekł/ gdy mie práwie poznacie przez spráwe Duchá świetego/ iákiciem ia iest dobroći Pan/ á iáko nád káżdem dzyerże mocna reke swoie/ á iáko żadnemu vpáść nie dam/ kto iedno mnie stále dufáć bedzye: thedy was iuż żadna rzecz nie ruszy/ żadny frásunk/ żadne niebespyeczeństwo was nie vnieśie od wászey stałośći/ gdy zrozumiecie com ia iest. A iż káżda rzecz nagorsza wam ku dobremu końcu á ku pocieszeniu wászemu bedzye przez mie nieomylnie przywiedzioná. A tu iuż pływáiac á bedac w tey nádzyei o mnie/ nic ciesko/ nic trudno zdáć śie wam nie bedzye: wszytko wdzyeczno/ wszytko miło zdáć śie wam bedzye/ gdy bedzyecie práwie dufáć mnie Pánu swemu/ á vtwirdzicie te nádzyeie sobie o mnie/ iż to wszytko poydzye á bedzye obrocono ná wielka pociechę wasze/ cokolwiek śie iedno sstánie y złego y dobrego nád wámi/ Jáko święty Jákub o thym nadobnie pisze/ iż vmie Pan pocyeszyć spráwiedliwego. A nád złośniki záchował sobie pomste czásu dniá spráwiedliwego sadu swoiego.

Jáko duch święty dawa świádectwo o Pánu nászym.

¶ A iżbyś thák rzekł/ á tylkoś tego iż śie iedno ta nádzyeia bede cieszył/ á mnie ze wszad przedśie dolega/ á pociechy niskad przedśie ná tym świecie nie bacze? O baczże śie iedno namileyszy bráćiszku/ co iest zá pociechá tego nedznego świátá/ á iáko krotka/ odmienna/ á omylna iest. Jeśli złoto/ srebro/ álbo bogáctwo/ chciałbyś mieć zá pociechę/ opuśćiwszy Páná? Obaczyż w iákim kłopocie/ w iákim niebespyeczeństwie thá twoiá pociechá ciebie záwzdy chowáć bedzye. Boś iuż swobode strácił/ iużeś zniewolił myśl y dusze swoie. Już muśisz czynić wszytko z vszczypkiem zbáwienia swoiego/ ieśliże cie Pan Bog duchem swym nie sprawi. Już cie łákomstwo ogárnie/ bo wszytko bedzyesz myślił ábyś dosypował. Już pychá zá toba chodzi. Już stáránie ábyś nie zeлżył sthanu swoiego. Już myślisz o skrzyni/ o kuchni/ o stáyni/ o żenie/ o czeládzi. Już wieszasz klucz ná szyi/ máczasz kraty by nie ostábiáłá/ pociagasz kłotki. Już niebespyeczne wyspánie twoie. Już y sługá y przyaciel podezrzány. Już nie tedy iedz kiedy chcesz/ nie tedy spi kiedy czás/ nie tam idz gdzye chcesz/ iedno gdzye muśisz/ ábo tám gdzye cie twa potrzebá álbo powinowáctwo twe zánieśie. A sam nie wzwiesz kiedyć tho wszytko márnie zginie/ ieśli nie bedzye straż á opieká nád toba Páná twego. Tu też iuż obżárstwo á opilstwo zá toba k woli świáthu chodzić muśi. A cożći zá roskoszy twe cukrowne iedłá á twe ipsymowáne picia przyniosa? s kthorych wszytko złe

¶ Jákie są márne pociechy świátá tego.

iuż zacznie ſie twoie. Naprzod gniew Boży. Potym Artetike/ Sciatike/ Pedogre/ Pleure/ krecenie w głowie iáko ßalonym/ pretka ſtárość y oſiwienie/ y inych rozlicznych przypadkow/ niemocy/ y niebeſpyeczności wiele. A czo dáley krotki á mizerny żywot/ á nedzne dokończenie/ á kthemu z watpyeniem onego wiecznego á błogoſłáwionego żywotá/ á onego pożądánego kroleſtwá twego

¶ A ták obácz co ſa zá pociechy tego nikczemnego ſwiátá/ ieſli ſie nie podeprzeß pociechámi á obietnicámi od Páná ſwoiego/ ktoreć ſie záwżdy ku dobremu á ku pocießliwemu końcowi ſciagáia. A ták ty pomniac ná tho wierny káżdy Krześciáńſki człowiecze/ ieſliby ná cie iákie niebeſpieczeńſtwá/ trudności/ niedoſtátki/ vćiſki/ albo iákie prześládowánia przypádły/ cieß ſie nádzyeia o Pánu ſwoim/ iż on nigdy ſwego wiernego nie opuśći/ á obroći w predka rádość káżdy ſmetek iego. A niewierny záwżdy chodzi w rozgniewániu iego.

¶ A áczći ſie máło kes odwlecze nádzyeiá pociechy twoiey/ bierz ſobie ná przykład ony wielkie miłoſniki Páńſkie/ á kthemu też y niewierne iego. Yáko Jana ſwietego á Herodá/ Łázárzá á bogaczá/ Dawidá á Sáulá/ Fáráoná á lud Boży/ y inych wiele s piſmá ſwiethego przykłádow. Acz Herod bedac krolem vżył do czáſu nedzney myſli ſwey/ á krotkiey roſkoßy ſwey: á w coż mu ſie tho potym w krotkim czáſie obrociło/ iż nedzne było dokończenie iego/ á wieczne zátrácenie iego. Jan ſwiety ácz ná czas márnie zginał/ ále co zá vpominki zá to wział/ ták iż ſam Pan o nim ſwiádßy/ iż nádeń żadny wietßy nie powſtał miedzy ſyny niewieſciemi. Coż rozumieß kto tu był wietßy/ kto tu był zacnieyßy? tenli nedzny krol ktory márnie zginał/ tenli ták vwielbiony ſwiety kthory zoſtał w wiecznym błogoſłáwieńſtwie? Bogacz thez/ iáko o nim Ewányelia ſwiádßy/ vżywał hoynie/ chodził rozlicznie w rozmáithych vbierzech. A Łázarz nedzniczek leżał iáko pies pode wſchodem. Pátrzayże co wnet potym dáley nápiſano ſtoi/ vmárł bogacz y pogrzebion ieſt w piekle: vmárł Łázarz á wzyet ieſt do przyby tku Abráámowego. O nedznaß to zamiáná/ o nießczeſnyß to frymárk. O vbogi bogaczu iákiß to był pogrzeb twoy/ iákieß to twoie wieczne mießkánie bedzye? Lepyey było nigdy tych biſiorow álbo tych ſłodkich potraw nie znáć/ álbo ſie ich było wiecznie odrzec. Tákież Fáráon/ thákyeż Saul/ ácz ná czás vżyli możności ſwoich/ ále iákie było dokończenie ich/ á iákie były pociechy wiernych Páńſkich/ to tám o tym ßyrzey hiſtorie ſwiádßa y powiedáia.

Nádzieiá dobrá o Pánu chocia ſie odwłoczy dobrodzieyſtwo iego.

Matth. xi.

Lukaß xvi.

¶ Pomniß też ná Jopá ſwietego/ iáko Pan ſtałości iego pokußáć raczył. Boć prze rozmáite przyczyny Pan Bog ſwiát karáć raczy. Yedny prze grzech/ ſtrzegac tego/ áby potym nedznego człeká wedle ſpráwiedliwego ſadu ſwego wiecznie potepić nie muſiał. Drugich też wiáry á ſtałości doſwiádßáć á pokußáć raczy. Ná drugich też chce okazowáć możność boſtwá ſwe°. Ale iákożby ſie kolwiek to nád toba ſtáło/ to pewnie wiedz á tego badz pewnie iſt/ iż ieſli w nim zupełna nádzyeie położyß/ iż to wßytko ku lepßemu twoiemu bedzye obrocono: iáko ſie to iuż wielekroć ná wiernych iego/ ktorzy w tym ſtale trwáli/ hoynie okazáło.

Job ij. Przecz Pan lud karze.

¶ A słuchay czym nas tu Pan naywiecey cießy w nádzyei náßey/ gdzye powieda: iż ten Duch ſwiety/ ktory was cießyć bedzye/ kthory od oyczá pochodzi/ da wam ſwiádectwo o mnie. Jákoby rzekł Pan: Wiecie iáki wam był zakon ſrogi ociec przez Moiżeßá vſtáwił/ wiecie też iáki ſrogi zakład záłożył/ iż tho miał być káżdy przeklety ktoby gi był namniey w czym obrußył. Rozumieyże ocz thu káżdemu idzye/ iużći tu o płatne: bo co ieſt przekletym być v Páná/ nicći inßego iedno wßytko ſtráćić y ná niebie y ná zyemi. A ten dobrotliwy ſyn á ten náß miłośćiwy Pan/ Pan Jezus Kryſtus/ wßytki ty ſrogośći/ wßytki ty przeklectwá zwyciężył/ przełomił/ á vbłagał meka ſwa ſwieta/ á ona wdzieczna ofiára ktora ofiárował ná ołtarzu krzyżá ſwietego Bogu oycu ſwemu/ iż ktho weń vwierzy á w nim práwa nádzyeie położy/ iuż prażen tego przeklectwá/ iuż nád nim żadny ſad áni żadna ſrogość nie záwiſnie. A przeto tu w Ewányeliey powiedział iż tym ſie cießyć bedzyecie iż duch ſwiety da wam ſwiádectwo o mnie/ tho ieſt iż zrozumiecie com ia ieſt y iákiciem dobroći ieſt/ y com wam ſpráwił/ ták iż oba-

Co ieſth da wam Duch ſwiety ſwiádectwo o mnie.

cżycie iż przez mie wßytki niebeſpyecżenſthwá/ wßytki ſprzećiwienſtwá/ wßytki
troſki wáße/ ieſli mi wiernie dufáć bedzyecie/ á ku mnie ſie vciekáć bedzyecie/ be
da wam ná wielka pociechę á ná wiecżne rádośći przywiedzyone.
¶ Pátrzayże też ná tho/ iż gdy ná cie w iákich przygodách twoich przeſtráchy á
Watpienie s cżártá pochodzi/ á iáko to poznáć. — watpyenia iákie przypadáia/ to iuż zrozumieß iż ſpráwy duchá Bożeᵒ w tobie
nie máß: ále iuż duch ſprzećiwny w wodzi cie w roſpácż á w watpyenie o Pá-
nu twoim. Gáśi w tobie nádzyeie/podußcża w tobie ſmutek á żáłość o rzecżach
docżeſnych ná cżás ſtráconych/ ktoreś miał zwierzone do cżáſu od Páná twoie
go. A nie dopuśćić tego bacżyć/ iż wßytko co ty maß nie twoie ále Páńſkie ieſt/
á tyś iedno tylko docżeſnym ßáfárzem thego. Abowiem iáko Prorok powieda:
Pſalm, xxiij. — Iż Páńſka ieſt zyemiá y wßytko nápełnienie iey. A cżegoż ták bárzo żáłuieß gdiż
nie twoie było? Y owßem ießcże winieneś iáko ßáfarz s tego licżbe Pánu Bo-
gu dáć. Ale chceßli ty w iákieieś kolwiek ieſt przygodzye w ſobie dobra myſl v-
cżynić/ wſpomniß ná tho ſwiádectwo ktore thobie Duch ſwiety dawa o Pánu
twoim/ poſtawże gi iáko obraz przed ocżymá ſwoimi/ á roſpámietay ſobie/ iż
Pociechá w przygodach. — ſie dla ciebie národził/ dla ciebie rozmáite prace y meki podiał. Ná koniec vkrzi
żowan/ vmárł/ z martwych wſtał. A ßedßy do Bogá Ocżá ſwego wzyawßy
ná ſie wßytko przewinienie twoie iáko báránek niewinny/ ſiadł ná práwicy ie-
go. A tám ſie iuż vſtáwicżnie o cie ſtára/ á tám cie iuż ná ſwey pilney piecży ma/
áby ſnadź y włos z głowy twey nie zginał. Pátrzayże iákiego to krolá nád ſo-
ba maß/ przed ktorym drża wßytki ſprzećiwienſtwá twoie: á ty ieſli iemu wier
nie dufáć bedzyeß/ iuż chodziß w kroleſtwie iego/ w obronie iego/ á w opiece ie
Do Rzym. viij. — go. A kthoż tedy nam ſprzećiwić ſie może/ ieſli on bedzye z námi? Iuż y wßytki
fráſunki y kłopoty twoie iákożkolwiek ná cie przypádna/ pretko ſie obrocża w
pociechę tobie/ ieſli bedzyeß wiernie dufał iemu.
¶ A iáko on ſam powiáda/ iż y namnieyßy wroblik nie zginie nád przezrzenie
Mátth. vj. — iego. A owßem cießac nas mowi k nam: Izażeſcie wy nie wietßey wagi v Oy
cá mego niż ptaßkowie niebieſcy. A gdiż to pewnie wieß iż ták możny Pan nád
toba ſtraż dzyerży: coż cie tedy rußyć ma/ cżoż cie tedy w tey nádzyei vwieść ma/
ábyś mu nie miał dufáć/ gdyż pewnie wieß/ iż cożkolwiek ſie nád toba dzyeie/ á
ty iż ſtałośći ſwey nie odmieniß/ wßytko tobie ku dobremu końcżu á ku pocieße
twey bedzye przywiedzyono. Ey iużći by to kámienne á zápomniáłe ſerce było
máiac táka opiekę nád ſoba á thák wierne obietnice/ áby ſie vnieść á zátrwożyć
miáło: a zwłaßcżá gdy bedzye podpárto ſpráwa duchá ſwietego/ iż nam to da
zrozumieć/ iákiego Páná mamy/ iáko mu dufáć/ y iáko mu ſie porucżáć mamy.
¶ A iż miedzy wßytkiemi inemi niebeſpiecżenſtwy to właśćiwe tu Pan przeło-
Co ieſt bożnicżá á co koſciol práwy. — żyć racżył: Iż z bożnic ſwych beda odłecżáć was. Tu dopierko obácż/ co ieſt bo
żnicá/ á co ieſt práwy kościoł Páńſki. A vważ to ſobie/ iáko to ieſt mocny ßcżyt
ná káżde niebeſpyecżenſtwo/ mocnie á ſtale trwáć przy kośćiele Páná ſwego.
Nie rozumieyże o owym murowánym álbo reka budowánym/ boć to ieſt dom
ku modlitwam Pánu/ y ku ßáfowániu ſwiathośći iego/ ſpráwiony. Bo iák o
Izáiaß mowi w oſobie Páńſkiey: Ktoryż ieſt dom ktoriby mnie ogárnać mogł
Izái. Lxvj. — Y ktoreż ieſt mieyſce odpocżynienia mego? Izaß niebo nie ieſt ſtolec moy/ á zye
miá podnożek nog moich. A thák wßedy Pan ieſt/ á pełno niebo y zyemiá mo-
żnośći iego.
¶ Ale kośćioł Pánu Bogu przyiemny ieſtći/ wßythko zebránie Krześćiáńſkye/
iákoßkolwiek po ſwiátu roſproßone: á gdzyeßkolwiek ieſt/ gdy iedno ſthale á
mocnie ſtoi przy Pánu ſwoim/ á przy ßcżyrey wierze á náuce iego: obietnice ie-
go ſwiethe vſtáwicżnie przed ocżymá máiac/ á w nich nic nie watpyac/ á w ni-
cżym inßym ſwych roſkoßy á ſwych rádośći nie pokłádáiac/ Nigdzyey indzyey
rády áni pomocy nie ßukáiac/ iedno w Pánu ſwoim. Tu iuż on tego kośćiołá
kápłanem ieſt/ tu iuż on tych cżłonkow głowa ieſt. Tu iuż on wßytkę opiekę y
wßytki rádośći ſwe w tym kośćiele położył. Iákoż o thym ſam powiáda: Iż s
cżłowiecżemi ſyny wiernemi beda wßytki roſkoßy moie.
¶ A ták przezrzał to Pan Bog/ iż tácy ludzye s tey ſpołecżnośći á s tego kościo-

tá mieli być w nienawiśći v inßych narodow ludzkich/ ktorzy ſobie bożnice ſwe
wymyśláć mieli/ á ſpráwy ſwe/ wiáry ſwe/ nádzyeie ſwe/ modły ſwe/ ináczey o=
bráćáć mieli niżli práwy kośćioł Páńſki/ ktory ieſt ná tey opoce/ ná Pánu Kry=
ſtuſie z dawná fundowány á záłożony. A w zebrániu ſwym á w bożnicach ſwo
ich nie mieli rádzi widzyeć wiernych náuk Páná ſwego/ wiernych náuk Apo=
ſtołow iego. A owßem wymietywáć ie/ á potym y thy wßytki kthorzyby tych
wiernych ſpraw y nauk Páńſkich náſládowáli. Acż iáwnie Prorocy wołáia/ iż
prożno mamy Páná Bogá chwalić wymyſły ludzkiemi. Iáko y Izáiaß ßero=
ko o tym w pirwßym kápitulum w oſobie Páńſkiey nárzeka/ mowiacz: Iż mi
iuż śmierdza dymy wáße/ wymyſły wáße: á iuż nie moge wythrwáć/ muße ſie
do was tylem obroćić. Y gdy podnieſiecie rece ſwoie ku mnie/ nie wyſłucham
was. Y nadobnie tám potym vczy/ iákiey Pan czći á chwały w kośćiele ſwym
potrzebuie.

¶ Ale iż tego niektorzy zrozumieć nie mogli/ á zá inemi ſie wymyſły vnieść mie
li/ to s tad przyßło/ iż im obiecał Pan zá grzech ich oczy záſlepić: Iż pátrzac nie
beda widzyeć/ á ſłyßac nie beda rozumieć. Y powiedzyał tu Pan przyczyne w
tey Ewányeliey przecż to vczynić raczył: Iż nie poználi oycá áni mnie. A czo to
ieſt poznáć oycá y ſyná iego/ iuż ieſt ßyroce o tym wßedy napiſano. Poznáć iá=
ko to ieſt dobrotliwy ociec. Poznáć też to/ iż on wßytko chce dla nas przez ſwe
go miłego ſyná/ oprocż żadnych wymyſłow/ vczynić: ieſli go iedno wiernie mi
łowáć/ á iemu wiernie dufáć/ á iego woley świetey náſládowáć bedzyemy.
Poznáć też co to ieſt zá ſyn/ co ieſt zá náuká iego/ iákiey to dobroći Pan/ iż nas
zyednoczywßy zá bráćißki ſobie/ iákoż nas y ſam ták zowie/ vſtáwicznie ofiaru
ie Bogu oycu ſwemu/ przyczyniáiac ſie zá námi.

Iáko mamy po=znáć oycá y ſyná. Izái. vj. Matth. xiij. Márek iiij. Lukaß viij. Actuum xxviij. Rzymián. xj.

¶ Poznáć też to iáko ſie tego przeſtrzegáć/ áby go nie gniewáć. A ieſliby ſie czło
wieczenſtwo vniosło/ iáko go záſie vbłagáć. Abowiem iáko ieſth miłoſierny/
ták też ieſt y ſpráwiedliwy. A Prorok powieda/ iż ſtraßliwa rzecż ieſt wpáść w
rece Bogá żywiacego. A tu iuż gdy ták ſpráwion bedzyeß przez Duchá świete
go/ iuż w práwym kośćiele á w práwym przybytku Páńſkim chodzić bedzyeß
Iuż ſie nic nie ſtaray choćby cie od inych bożnic odłaczono/ iużeś w ſpołecżno=
ści miłoſnikow Páńſkich. W ktorym kośćiele á w ktorey ſpołecżności day Pá=
nie Boże [illegible] ſtale przy tobie trwáli/ á twoie opieke/ á twoie obrone iáko
własne owieczki twoie nád ſoba wiecżnie ználi/ Amen.

Ewányelia ná dźień Świate=czny/ ktora nápiſał Lukaß święty w ſkutkach Apoſtol=ſkich w xj. kápit. y s ſwym wykłádem.

¶ A byli nápełnieni Duchá świetego/ y poczeli mowić rozlicżnymi iezyki/ ták iáko on Duch święty dawał zrozumieć im etc.



Laſnie ty ſłowá máia być záłożone ná
káżdey roſpráwie o duchu świetym. Abowiem gdi
wßytki rzeczy zbáwienia náßego/ ktore ſie dziwne=
mi ſpráwámi przez náßego wßechmogacego Pá=
ná dzyały od poczatku świátá/ żadnym rozumem/
żadnemi rozmyſły nie mogły być ogárnione/ by te
go był Duch święty/ Bog iednoſtáyny w Boſtwie
z Oyczem y s ſynem dziwnie á rozmáicie w ſercoch
ludzkich nie obiáwił: iż potym przez wiáre kthora

¶ O rownym bo=ſtwie Duchá świe tego z Bogiem oy cem y s ſynem/ y o dziwnych ſprá=wach możnośći Boſtwá iego.

 byle przez

byłá przez Duchá świetego spráwowána/ k temu ludzye rozumieniu á ktey spráwie przychodzili. A by też to nie było w ludzkich sercach obiáśniono/ tedyby niktczemne były spráwy náße/ ktorebychmy kolwiek czynili/ stáráiac sie o tho wieczne krolestwo á o to wieczne dobro. Ktorego z obietnice á dobrotliwości Páńskiey z wielka rádoscia á s pocießliwa nádzyeia vstáwicznie czekamy. A gdiż to dobrodzyeystwo tego zrozumienia z łáski á z Boskiey dobroći duchá świetego mamy/ tedy nam iest potrzebá wiedzyeć/ co iest Duch świety/ y iákie sa dobroći iego/ y spráwy iego. Czego niskad inad ogárnać nie możemy/ iedno z iegoż samego Boskiego nádchnienia á s świádectwá pismá świetego/ ktore on samże przez vstá ludzi Pánu Bogu oblubionych ßyroce obiáwił. A potym naywiecey s słow zbáwicielá náßego/ ktore on nam tu bedac w świetym człowieczeństwie swoim ßyroko rozsławił/ y przez Ewányelisty swe świete duchem świetym spráwione/ nápisane zostáwić roskazał. Ktore słowá wedle Ewányeliey świetey ták sa sámy w sobie nápisane w spráwách Apostolskich.



Actuum ij. GDy sie było wypełniło dni piećdziesiat/ byli wßyscy zwolennicy wespołek zgromádzeni. Y sstał sie gwałtowny ßum z niebá iákoby gwałtownego duchá przychodzacego. A vkazáły sie im rozności ná kstałt iezykow iáko ogień/y siadł ná káżdym z nich/ á byli nápełnieni wßyscy duchá świetego. Y poczeli mowić rozlicznemi iezyki/ iákoż iuż on Duch świety dawał wymawiáć im.

AIżbychmy mogli lepyey á dosthátecznicy zrozumieć słowá Ewányelisty świetego/ ktoż to ma inßy w nas spráwić iedno tenże ßáfarz á tá niesk oń czona dobroć tegoż Duchá świetego. Ktorego áby nam raczył dáć wßechmogacy á niesmiertelny Bog náß dla imieniá syná swego/ á ku lepßemu vznániu Bostwá iego/ Amen.

tá mieli być w nienawiśći v inßych narodow ludzkich/ ktorzy ſobie bożnice ſwe
wymyſláć mieli/ á ſpráwy ſwe/ wiáry ſwe/ nádzyeie ſwe/modly ſwe/ ináczey o=
brácáć mieli nižli práwy kościol Páńſki/ ktory ieſt ná tey opoce/ ná Pánu Kry=
ſtuſie z dáwná fundowány á záłożony. A w zebrániu ſwym á w bożnicach ſwo
ich nie mieli rádzi widzyeć wiernych náuk Páná ſwego/ wiernych náuk Apo=
ſtołow iego. A owßem wymietywáć ie/ á potym y thy wßytki kthorzyby tych
wiernych ſpraw y náuk Páńſkich náſládowáli. Acż iáwnie Prorocy wołáia/ iż
prożno mamy Páná Bogá chwalić wymyſły ludzkiemi. Iáko y Izáiaß ßero=
ko o tym w pirwßym kápitulum w oſobie Páńſkiey nárzeka/ mowiacz: Iż mi
iuż śmierdza dymy wáße/ wymyſły wáße: á iuż nie moge wythrwáć/ muße ſie
do was tyłem obroćić. Y gdy podnieśiecie rece ſwoie ku mnie/nie wyſłucham
was. Y nadobnie tám potym vczy/ iákiey Pan czći á chwały w kościele ſwym
potrzebuie.

¶ Ale iż tego niektorzy zrozumieć nie mogli/ á zá inemi ſie wymyſły vnieść mie
li/ to s tad przyßło/ iż im obiecał Pan zá grzech ich oczy záſlepić: Iż pátrzac nie
beda widzyeć/ á ſłyßac nie beda rozumieć. I powiedzyał tu Pan przyczyne w
tey Ewányeliey.przecż to vczynić raczył: Iż nie poználi oycá áni mnie. A czo to
ieſt poznáć oycá y ſyná iego/ iuż ieſt ßyroce o tym wßedy nápiſano. Poznáć iá=
ko to ieſt dobrotliwy ociec. Poznáć też to/ iż on wßytko chce dla nas przez ſwe
go miłego ſyná/ oprocż żadnych wymyſłow/ vczynić: ieſli go iedno wiernie mi
łowáć/ á iemu wiernie dufáć/ á iego woley świetey náſládowáć bedzyemy.
Poznáć też co to ieſt zá ſyn/ co ieſt zá náuká iego/ iákiey to dobroći Pan/ iż nas
zyednoczywßy zá bráćißki ſobie/ tákoż nas y ſam ták zowie/ vſtáwicżnie ofiáru=
ie Bogu oycu ſwemu/ przyczyniáiac ſie zá námi.

Iáko mamy po=
znáć oycá y ſyná.
Izái. vj.
Mátth. xiij.
Márek iiij.
Lukaß viij.
Actuum xxviij.
Rzymián. xj.

¶ Poznáć też to iáko ſie tego przeſtrzegáć/áby go nie gniewáć. A ieſliby ſie czło
wieczeńſtwo vniosło/ iáko go záſie vbłagáć. Abowiem iáko ieſth miłoſierny/
ták też ieſt y ſpráwiedliwy. A Prorok powieda/ iż ſtráßliwa rzecż ieſt wpáść w
rece Bogá żywiacego. A tu iuż gdy ták ſpráwion bedzyeß przez Duchá świete=
go/ iuż w práwym kościele á w práwym przybytku Páńſkim chodzić bedzyeß.
Iuż ſie nic nie ſtaray choćby cie od inych bożnic odłaczono/ iużeś w ſpołeczno=
śći miłoſnikow Páńſkich. W ktorym kościele á w ktorey ſpołecżności day Pá=
nie Boże ábychmy ſtale przy tobie trwáli/ á twoie opieke/ á twoie obrone iáko
właſne owieczki twoie nád ſoba wiecżnie ználi/ Amen.

Ewányelia ná dzień Swiate=

czny/ ktora nápiſał Lukaß świety w ſkutkach Apoſtol=
ſkich w xj. kápit. y s ſwym wykłádem.

¶ A byli nápełnieni Duchá świetego/ y poczeli mowić rozlicżnymi
iezyki/ ták iáko on Duch świety dawał zrozumieć im etc.



Laſnie ty ſłowa maia być záłożone ná
káżdey roſpráwie o Du[illegible]etym. Abowiem gdi
wßytki rzeczy zbáwien[illegible]go/ ktore ſie dziwne=
mi ſpráwámi przez náßego wßechmogaczego Pá=
ná dzyały od pocżatku świátá/ żadnym rozumem
żadnemi rozmyſły nie mogły być ogárniony/ by t
go był Duch świety/ Bog iedn[illegible]oſtwi
z Oyczem y s ſynem dziwni[illegible]
[illegible]ie obiá[illegible]

¶ O rownym bo=
ſtwie Duchá świe
tego z Bogiem oy
cem y s ſynem/ y o
[illegible] vnych ſprá=
możności
[illegible]zo.

byłá przez Duchá świetego spráwowána/ k temu ludzye rozumieniu á ktey sprá wie przychodzili. A by też to nie było w ludzkich sercach obiáśniono/ tedyby ni kczemne były spráwy náße/ ktorebychmy kolwiek czynili/ stáráiac sie o tho wie= czne krolestwo á o to wieczne dobro. Ktorego z obietnice á dobrotliwośći Pań skiey z wielka rádościa á s poćießliwa nádzyeia vstáwicznie czekamy. A gdiż to dobrodzyeystwo tego zrozumienia z łáski á z Bozkiey dobroći duchá świetego mamy/ tedy nam iest potrzebá wiedzyeć/ co iest Duch świety/ y iákie sa dobro= ći iego/ y spráwy iego. Czego niskad inad ogárnać nie możemy/ iedno z iegoż samego Bozkiego nádchnienia á s świádectwá pismá świetego/ ktore on sam= że przez vstá ludzi Pánu Bogu oblubionych ßyroce obiáwił. A potym naywie cey s słow zbáwićielá náßego/ ktore on nam tu bedac w świetym człowieczeń= stwie swoim ßyroko rozstawił/ y przez Ewányelisty swe święte duchem świe= tym spráwione/ nápisane zostáwić roskazał. Ktore słowá wedle Ewányeliey świetey ták sa samy w sobie nápisane w spráwách Apostolskich.



Actuum ij. GDy sie było wypełniło dni piećdziesiat/ byli wßy scy zwolennicy wespołek zgromádzeni. Y sstał sie gwałtowny ßum z niebá iákoby gwałtowne= go duc[illegible]a przychodzacego. A vkazáły sie im ro= znos[illegible] ná kształt iezykow iáko ogień/y siadł ná káż dym z nich/ á by[illegible] [illegible]apełnieni wßyscy duchá świetego. Y po= [illegible]eli mowić rozlicznemi iezyki/ iákoż iuż on Duc[illegible] [illegible] [illegible]ać im.

[illegible] [illegible]wey á dosthátecżniey zrozu[illegible] [illegible]nas sprámić [illegible]

¶ Pokolenie żydowskie ktore był Pan Bog ná wszem bárzo vmiłował/ nie dla ich stworzenia/ iedno iż ten był narod naypierwey Pan Bog ná świecie postá- wił/ y w tym narodzye wola swa świeta nawiecey okázowáć raczył. A potym iż sie rozmáići narodowie od nich rozrodzili/ á Páná Bogá swego odstapili/ iuż Pan Bog nie miał o nich tey pieczey/ iáko o tych kthorzy o nim wiedzyeli/ pá- mietáli/ a iego sie imieniem ozywáli. Gdy byli zá przeźrzeniem Páńskim do E- giptu záwiedzyeni/ á w wielkiey á trudney niewoli thám byli. Jáko sa pothym przez Moiżeszá wywiedzyeni/ historia o tym szyrzey powieda w ksiegach Mo- iżeszowych ktore zowa Exodus. Exo. viij. ix. x. xi.

¶ Ale iuż przy dokończeniu wychodzenia ich z Egiptu/ gdy iuż Pan Bog nád Fáráonem nád krolem onego Egiptu rozmáite pomsty á srogie plagi iż ich wy puśćić nie chciał/ wypełnił. Te ieszcze plage ná zyemie Egipska zosthawił. Y kazał żydom to oznaymić/ iż ia sam sstapye ná zyemie/ á przeyde przez zyemie Egipska/ á każe zábić á vmorzyć w káżdym domu coż sie kolwiek napirwey w tym domu vrodziło. A ták káżdy z was weźmi báránká niepomázánego/ á be- dzyecie gi ieść w narodzyech swoich. To iáko mieli spráwowáć/ á ktorym kształ tem/ szerzey im Pan Bog támże w tey historyey roskázáć raczył.

¶ A przytym też weźmiecie krwie onegoż to báránká niewinnego/ á náznáczy- cie ná podwoioch swoich. A gdzyeby były podwoie znalezyony pokropyone krwia onego niewinnego báránká/ tedy Pan Bog wszechmogacy w pokoyu ten dom z łáski swey iáko sobie wierny á posłuszny záchowáć raczył.

¶ Potym gdy sie to sstáło/ iáko wyszli przez suche morze/ iáko ie gonił Fáráon krol z wielkiemi woyski/ iáko go było w oney pogoniey morze zátopiło/ byłáby wielka historia. Ale iż ktemu przychodze/ gdy iuż byli ná puszczy/ idac w droge gdy ná iednym mieyscu odpoczywáli á rozbili swe stany: Widzac Pan iż im by to groży á zakonu potrzebá/ thedy w piaćidzyesiat dni raczył sie im w wielkim strachu á w wielkiey wielmożności swey ná gorze Synai okázáć/ ták iż zyemiá drżálá/ gorá sie srogim dymem kurzyłá/ gromy/ łyskáwice rozliczne ludzi strászy ły/ ták iż sie żadny przystapić nie śmiał. Abowiem też im to powiedzyano było/ iż káżdy sroga śmiercia vmrzeć miał/ ktoby sie tám przystapił. Tylko sam Mo iżesz/ ktory był kśiaże á wodz onego ludu od samegoż Páná przeźrzány/ wstapił ná one gore/ y wzyał tám wielkie á rozmáite obietnice y pociechy ludowi one- mu: ktory iuż miał być ináczey spráwowan przez Duchá świetego niż pirwey/ y potym káżdemu ktorzyby iedno woley Páńskiey á imienia iego świethego ná potym náśládowáli y wzywáli. Y wzyał dwie thablicy/ ná kthorych byłá oná świeta wola Páńska nápisána. Abowiem przed tym ták pirwey przez zakonu iáko błedne zwierzetá chodzili/ áni to wiedzyeli co to złe á co dobrze. Yáko y s. Páweł o sobie mowi: Y ia bych był zakonu nie vznał/ thedybych był y do tego czásu nie wiedzyał co iest grzech. Y nazwan iesth ten dzyeń Greckim iezykiem Pentecostes/ co sie wykłáda iákoby pyećdzyesiat/ á tho iż też było dni piećdzye- siat od wyśćia z onych cieszkośći á z oney srogyey niewoley ktora ćirpyeli w E- gipcie. Exodi xix. Exodi xx. Psalm. Lxxx. Rzymiá. vij. Co to iest Pente- costes.

¶ Pátrzayże pilno á vważ to sobie káżdy Krześćiáński człowiecze/ iż też ty pyel- grzymuiesz/ á pielgrzymowánie twoie dzisieyszego wieku iest podobne ku pyel- grzymowániu onych żydow/ ktorzy wyszedszy z Egiptu chodzili po puszczy ocze kawáiac pocieszenia od Páná swoiego. Obácz v iákiegoś Fáráoná/ á w iákye- meś Egipcie tego nedznego świátá. Obácz w iákieieś cieszkośći á w iákim strá chu chodzisz prze srogość grzechu y inych przygod swoich/ á zwłaszczá iesliby cie przez łáski Páńskiey zástálá. Jákiego Fáráoná á snadź nie Fáráoná ále sro- gyego kátá Czártá sprzećiwniká swego vstáwicznie nad soba masz. Jáko bla- dzisz po puszczy z rozmáitemi á z niepostánowionemi myslámi swemi/ kthore nic ná to nie pomnia co sie dziś około ciebie dzyeie/ y czo sie ná potym dzyać be- dzye/ iesli odstapisz od wodzá á od pásterzá swego/ Páná á zbáwicielá swego: ktory cye miłośćiwiey/ bespyeczniyey wyedzye do zyemye thobye obiecáney/ á do obyecánego tobye krolestwá á dzyedzictwá twoiego/ niżli on Moiżesz: ktory w Człowiek záwżdy bładzi po puszczy świátá tego

roſkazániu iego chodźił/ á wiodł żydy do oney zyemie obiecaney á roſkoſzney któ-
ra mu był Pan náznáczyć á obiecáć raczył.

Figurá Moiżeſzowá w Pá[r] náſzym

¶ Vważ też to ſobie/ rownali ieſt obietnicá twoiá/ ktora ieſt wieczna/ ku oney
doczeſney ludu onego. Pátrzayże pilno ktorim kſztałtem on náſz ſwiety Moiżeſz
náſz miłośćiwy Pan to czynić á ſpráwowáć raczył. Jáko poráziwſzy nieprzyiá
cielá náſzego/ náznáczywſzy niewinna krwia podwoie náſze/ áby nas iuż przez-
rzał lud ſobie wybrány/ wſtapiwſzy ná gore Synái/ ná one ſroga gore krzyżá
ſwietego. Tám zyednawſzy nam rozmáite á nieſkończone dáry y pociechy/ kto-
re iuż wiethſze być nie mogły/ iż nas odrzucone iáko bledne owieczki przez ſro-
gość gniewu Bogá oycá ſwego/ przywiodł záſie do łáſki á do ſwietego miło-
ſierdzya iego. Támże zgromił nieprzyacielá á ſprzećiwniká náſzego/ támże do
kończył wſzytkich ſpraw kthorekolwiek iedno były potrzebne á pożyteczne zbá-
wieniu náſzemu. Co vſty ſwemi ſwietemi zapyeczetowáć raczył/ gdy rzekł:
Sſtáło ſie ieſt.

Jan s. w xix.

¶ Jákie nam też obietnice przynieść raczył/ iż przez łácne ſtáránie/ ktorego nas
krociuchno náuczyć raczył/ iuż doſtapić możemy onego błogoſłáwieńſthwá á
onych nieſkończonych dobroći/ ktorych oycowie náſzy/ by thež byli y krew ſwa
wylewáli/ nigdy doſtapić nie mogli. A ſpráwiwſzy to nam wſzytko/ á wſtapi-
wſzy w Boſtwie ſwoim do błogoſłáwionego oycá ſwoiego/ piategodzyeſte-
go dniá po mece ſwoiey/ po wywiedzyenyu náſzym s ſrogyego Egiptu/ obiá-
wił nam ty pociechy/ á obiáwił ty wſzytki ſwiete ſpráwy ſwoie/ á práwie dał iá
ko nápiſana ná tablicách w ſercá náſze ſwieta wola ſwoie/ gdy nam raczył ze-
ſłáć Duchá ſwego ſwietego/ Bogá ſobie w boſthwie rownego. Abowiem by
ſie też to było nie sſtáło/ tedy dobrodzieyſtwá nád námi ſpráwione/ żádnegoby
nam były pożytku nie przyniosły/ gdybychmy byli temu nie zrozumieli.

Práwe Pentecoſtes Krześciánſkie.

¶ A toć byłá figurá onego báránká/ á toć było podobieńſtwo onego wyſcia y
onego błádzenia po puſzczy przodkow náſzych. Toć wſzytko nád námi nedzne
mi á vpádłemi nieboraczki wypełnić ſie miáło/ co ſie ná on czás nád narodem
żydowſkim wypełniło. A toć ieſt práwe Pentecoſtes náſze. Abowiem nie podo
bien był vpádek náſz ku vpádkowi onemu/ y wiezyenie náſze ku wiezyeniu one-
mu/ w kthorechmy byli nieborzatká wiecznie vpádli/ by był ten niewinny bárá-
nek Pan náſz miły Jezus Kriſtus nie náznáczył podwoiow náſzych krwia ſwa
błogoſłáwiona/ á nie wywiodł nas z onego ſrogyego Egiptu/ tho ieſt s prze-
klecia náſzego/ zá ktorechmy byli ſkazáni ná wieczne wiezyenie. Jż iuż ktorzy ie
mu dufamy/ á ſtátecznie przy nim á przy náuce iego ſtoiemy/ iuż żadna ſrogość/
żadna przekázá/ żadna zła nádzyeiá/ nie tylko nád námi/ ále y nád domy náſze-
mi/ nigdy mocy mieć nie może.

Czytáć piſmá bez podpárcia duchá ſwietego/ máło pomoże.

¶ Coż ieſt ná tym iżbychmy wſzytki hiſtorie y wſzytki piſmá czytáli/ y vmieli/ y
to wiedzyeli co ſie nád námi dzyeie y ná potym dzyać ma/ á iż tego dobrodzyey
ſtwá od Pááná ſwego ſobie nie zyednamy/ iż tego rozumieć nie bedzyemy/ coch-
my zá to powinni/ á iáko to rozumem ogárnać mamy/ y iáko á kthorym kſztał-
tem to Pánu ſwemu záſługowáć mamy/ y iáko ſie ku tym miłośćiwym á poża
dliwym obietnicam przyprawowáć mamy/ ábychmy ich doydź á doczekáć mo
gli. Co ináczey być nie może iedno przez ſthałość náſze/ kthora mamy mocznie
mieć o Pánu ſwoim/ á przez ſtáteczna wiáre á miłość/ kthora mamy mieć. A
coż to inego ma ſpráwić w nas/ iedno vrzad á dobrodzyeyſtwo duchá s.
¶ Ktorego właſnie Pan náſz názwał być pocieſzycielem. Bo nie doſyć ná tym
iż ocż proſiſz Páná w ſmuthkoch ſwoich á w vpádkoch ſwoich. Nie doſyć ná
tym iż máſz pewne obietnice o wyſłuchániu ſwoim/ ieſli ten ſwiety pocieſzyciel
nie obiáśni á nie náwiedzi ſercá twoiego/ á nie ſpráwi w tobie tákiey wiáry y tá
kiey ſtáłośći/ w iákieybyś ty to/ ocż ſie iedno ſtáraſz ná tym nedznym ſwiecie/ á
zwłaſzczá coby nie było nád wola Bogá ſtworzycielá twoiego/ otrzymáć mogł
¶ Ale gdy ták iuż ſpráwion bedzyeſz/ toś iuż dopyero pewien á iſt/ iż nie omyl-
nie á niewatpliwie pociechy á żadośći twoie w tobie beda wypełniony. A tho
iuż koniec pociechy twoiey/ gdy przez Duchá ſwiethego/ przez onego wiernego

pocieſzycielá bedzyeß ktemu przywiedzyon/ czego ieſt pożadáło troſkliwe ſercze twoie/ á iż w dobrey nádzyei bedzyeß vtwirdzony z zupełnoſcia wiáry twoiey. Ktora nie przez cie/ále przez dobrodzieiſtwo tego to Duchá ſwietego byłáby w tobie ſpráwiona á vtwirdzona.

¶ A iżbyś ták mnimał według hiſtoriey Ewányeliey ſwietey/ áby tylko w dzień ſwiateczny Duch ſwiety w możnośći ſwey był ſie obiáwił. Od początku ſwyátá wßytki ſpráwy przeminełych y przyßłych wiekow/ zwłaßczá zbáwienia náßego záwżdy były zá ſpráwa Ducha ſwietego/ iáko o tym wßyſcy Prorocy ßyroko nápiſali. Ale niż ſie było wypełniło odkupienie náße od ſrogośći gniewu Páńſkiego á od przeklectwá náßego/tedy ſie okázowáć raczył w táiemnoſciach ſpraw Boſtwá ſwoiego. Ale gdy ſie zyáwił Pan náß ná ſwiáth/ á okázáć Boſtwo ſwe raczył/ iáko o tym Ewányelie ſwiádßa/ iuż iáwniey/ iáſniey Duch s. możnośći ſwe okázowáć raczył. O czym ießcze Anyoł pánnie przy zwiáſtowániu powiedzyał iáko miáło być ciáło Páńſkie w niey ſpráwiono/ mowiacz: Iż Duch ſwiety sſtapi w cie/ a moc naywyzßego Bogá záćmi okolo ciebie. Iáko theż y przy ofiárowániu Páná náßego Ewányelia ſwiadßy: Iż gdy Symeon wzyał dzyecciatko ná rece ſwoie/ nápełnion Duchá ſwietego/ á wołáiac głoſem wyznawał możność ſwieta boſtwáńego. Anná prorokini támże duchem ſwietym nápełniona/ powiedálá o práwym przyſciu iuż bedacego Meſiaßá nam z dawná obiecánego. Ian ſwyety dzyeciatkiem máłym w żywocie motki ſwey iuż był poznał Páná ſwego przez tegoż to Duchá ſwietego. A gdy był krzczon Pan náß w Iordanie przez Ianá ſwietẽ/ tám w oſobie gołebiczey duch ſwiety okázáć ſie iuż iáwnie nád nim raczył/ y możnosć boſtwá iego/ y thákież możność boſtwá ſwego. Gdzye tego głos z niebá potwirdził ktory był ſłyßan: Iż to ieſt ſyn moy miły/ tego chce ábyſcye ſłucháli.

Od wiekow wßytki ſpráwy zbáwienia ludzkiego przez Duchá ſwietego.

Lukaß j.

Lukaß ij.

Lukaß ij.

Mátth. iij.

¶ A owßem gdy iuż dokonał Pan wßytkich ſpraw zbáwyenia náßego/ á wſtapić raczył iáko prawy krol do nyebá do kroleſtwá ſwoiego/ czyniac doſyć obyetnicam ſwoim ku pocieße náßey a ku obiáśnieniu náuki y woley ſwey ſwiethey/ tu iuż iáwnie/ iáko Ewányelia ſwiádßy/ przy wßytkim zgromádzeniu Apoſtołow y inych ludzi ſwyetych/ ſpadł ná nie Duch ſwiethy iáko grom/ y okazał ſie nád káżdym ná kſztałt iezyká ogniowego. Dáiac nam náuke/ abychmy zápaliwßy yáko ogniem ſercá ſwoie/ vſty/ iezyki/ y wßytkyemi myſlámi ſwoyemi wyznawali wyelmożność Páná náßego/ y to co on nád námi nikczemnymi zwyerzety/ nye z godnośći náßey/ ále z ßczyrey dobroći ſwey miłośćiwye okázowáć raczył. A ták gdy yuż wyeß iż to nyeomylne Boſtwo Duchá ſwyethego w nas ſpráwowáć raczy wßytki dáry y dobrodzyeyſtwá Páná náßego/ co ſie to iuż po przyſcyu Páńſkiem iáwnye okazało. Iuż ſie ochotnyey ſtháray/ yuż pilnyey ßukay yákoby tho ſwyete Boſtwo cyebye y wßytki ſpráwy twoie Pánu Bogu ku czći ſpráwowáło á w tobye obiáſnyáło.

Actuum ij.

¶ Bo ácż nam ieſt dáná obyetnicá przy oſtátecżney wyeczerzy Páńſkyey/ Iż ile kroć przymowáć bedzyecye ciáło y krew moye/ tyle kroc wam beda odpußczone grzechy wáße. A komu ſa grzechy odpußczone/ iuż then chodzi w miłośći Páńſkyey. Daná yeſt też nam obyetnicá druga/ Iż ktho vwyerzy á okrzczon bedzye/ ten bedzye zbáwyon. A czegoż by nam wyeccy potrzebá? Daná nam theż yeſt obyetnicá/ Iż oczkolwyek yedno prośić bedzyecye w imye moye/ nic wam nye bedzye odmowyono. A co inych obyetnic w piſmye ſwyetym/ á kthoby tho mogł wyliczyć.

j. Korin. xj.

Marci vltimo.

Ian w xvj.

¶ Ale obáczyże to ſam v ſiebye/ yeſli przy tey obyetnicy káżdey nye bedzye w tobye práwey nádzyeye á ſtałey wyáry o Pánu ſwoim/ kthora tobye przydź nye może oprocż ſpráwy Duchá ſwyetego/ ty wßytki obyetnice tobyeby żadney pociechy nye przynyoſły/ owßemby ſie w niwecż obrocily. Abowyem ſam Pan ná to ſroga ſentencia vczynił: Iż ktoby to przyymował nyegodnye/ á to yeſt przez wyáry/ tedyby ſad á pomſte ſobye przyymował. Gdzye y ſwyty Páweł thákyeż tego ſłowy ſwemi podpyera mowyac: Iż przez wyáry żaden ſie Pánu Bogu vpodobáć nye może. Owßem Páweł ſwyety ták piße: Iż nye tylko ábychmy przez wiá

By nie podpárcie Duchá ſwiethego máłoby nam pomogły obietnice Páńſkie.

j. Korin. xj.

Zydom xj.

j. Korint. xij.

ry mogli co dobrego vczynić. Ale przez niey y tego imienia ſwietego Jezus żaden wymowić nie może. A owſzem przez Duchá ſwietego. A gdyż thego imienia ſwietego áni wymowićbychmy mogli áni żadney rzeczy dobrey przez wiáry vczynić nie możemy/ tedyby iuż prożna nádzyeiá náſzá: bo bychmy mu ſie áni vpodobáć áni ſobie nic zyednáć mogli. O iákaſz by to byłá ſłába nádzyeyá náſzá/ ábychmy o to ſtáráiac ſie wſzytkiemi pilnoſciámi ſwemi/ nic zyſkáć áni otrzymáć nie mogli. Co ieſli nie bedzye dáru á dobrodzyeyſtwá Duchá ſwiethego/ áby w nas te zupełna wiáre á ſtałość podużcyć raczył/ w niwecżby ſie wſzytki rádości náſze obrociły. A ták to ieſt koniec wſzytkich pociech náſzych/ to ieſt oczekawánie wſzytkich rádości náſzych/ ten ieſt práwie przezwan pocieſzyciel. Abowiem przez tego ſprawy żadneybychmy rádości áni pociechy doſtepić nie mogli.

Pſalm. viij.

Dobrodzieyſtwá ſyná oycá y duchá ſwietego.

¶ Acż wiemy rozmáite dobrodzyeyſtwá Bogá oycá náſzego/ kthore nád námi dziwnie okázowáć raczy/ iż iáko Dawid powieda: Máło mniey od Anyołá człowieká vwielbić raczył. A ſtworzywſzy go ná kſztałt Boſtwá ſwego/ co tho okazał w oſobie ſyná ſwego/ ni nacż go inſzego nie chowa/ podrzućiwſzy thu wſzytko pod nogi iego/ iedno áby mu potym dał opánowáć przy ſobie wſzytki rádości niebá ſwoiego. Wiemy theż dobrodzyeyſtwá ſyná Bogá oycá/ iż gdychmy to byli wſzytko ſtrácili/ on przez ſrogość meki ſwoiey tho nam wſzytko v Bogá oycá ſwego przeiednáć raczył/ ták że nas záſie przywrocił ku ſtráconemu dobremu náſzemu/ a vczynił nas s ſynow przekletych wdzyecżnemi ſyny bogu oycu ſwemu/ á bráćiſzki ſobie. Y co nam ktemu zá dobrodzyeyſtwá w żywocye ſwym ſpráwił/ y teraz ſtoiac ná práwicy Bogá oycá ſwego iáko báránek nyewinny vſtáwicżnie ſpráwowáć raczy/ to nam wſzem nie táyno.

¶ A cożby po tym było by był Duch ſwiety z miłoſierney dobroći ſwey thego w nas nie obiáſnił/ tedybychmy byli temu nigdy nie zrozumieli. A gdybychmy byli nie zrozumieli/ iákożbychmy byli wierzyć mogli? A gdybychmy byli nie wierzyli/ iákożbychmy ſie iuż byli Pánu ſwemu podobáć mieli? A tubychmy iuż muſieli ſie byli obroćić w niewdzyecżne ſthworzenie á w przeklethy narod v Páná ſwoiego. A ieſlibychmy byli ktemu przyſzli/ á coż było potym iżechmy ſtworzeni/ á ſnadż było lepyey być iákiem inſzym ſtworzeniem álbo źwierzeciem/ ktore nád ſoba żadney ſrogości nie czuie.

Bez rády á pomocy Duchá ſwietego ſłába obroná náſzá.

¶ Widzyemy też co ſie około nas toczy/ iáko około nas przećiwnicy náſzy hárcuia/ Swiát/ Ciáło/ Czárt/ przywodzac nas w rozmáite grzechy/ áby nas záwżdy mogli zmierżić Pánu náſzemu. A żadna godziná nie ieſt áby nedzny człek był od vpádku przeſpyecżen/ nie bedzyeli podpárcia á miłoſierdzya Duchá ſwietego. A bychmy w tákich niebeſpyecżeńſtwiech nie mieli mieć doſtátecżney nádzyeie á wiáry o Pánu ſwoim/ iż on bedzye obrończa náſzym/ á nikomu inemu nád námi pánowáć y krolowáć nie da/ oprocż kroleſtwá ſwego/ thedyby byłá ſłába obroná náſzá/ ábychmy przez pomocy iego vpáść nie mieli/ á omylić ſie nie mieli.

¶ A ták gdyż to ieſt náſz oſtátecżny ſzczyt/ á tho ieſt nagruntownieyſza obroná káżdego niebeſpyecżeńſtwá náſzego/ prośmyſz wſzechmogacego Bogá á Oycá náſzego/ wzyawſzy o nim ſtała wiáre/ iż nas miłośćiwie wyſłucháć raczy przez zaſługi ſwego miłego ſyná/ gdyż ſie nam oycem ſwym miłośćiwym dopuśćić zwáć raczył/ áby tym tho pocieſzycielem á Duchem ſwietym ſercá á myſli náſze obiáśnić raczył/ ábychmy go iáko Bogá Oycá ſwego poznáć mogli. A poznawſzy go/ iemu iáko dobrzy á cnotliwi ſynowie w ſthałośći á w wierze trwáli/ á ſtad ku iego ſwietey táſce przychodzili/ máiac nádzyeie w oney ſwietey obietnicy Páná náſzego/ co nam powiedał o wyſłuchániu prozb náſzych v Bogá oycá ſwego/ mowiac: Izaſzby był kthory ták zły ociec/ gdyby ſyn v niego prosił chlebá/ áby mu podał kámień. Abo iż gdyby prosił ryby/ áby mu dał weżá. Tákiez ociec wáſz niebieſki wie co wam ma dáć/ gdy go iedno prośić bedzyecie. A to ieſt da wam Duchá ſwietego pocieſzycielá wáſzego. Abowiem rozumieiac iż to ieſt naprzednieyſzy ſkarb/ á naprzednieyſze dobro náſze/ táſká á ſpráwá náſzá

Mátth. vij.
Lukaſz xj.

przez Duchá ſwietego. Gdy to mieć bedzyemy/ á gdy to ſobie iuż zyednamy/iuż wßytki ſpráwy naße/ iuż wßytki poſtepki náße/ beda ſie podobáć Pánu Bogu náßemu. A to ieſt koniec wßytkich ſkárbow náßych/á to ſa wßytki pociechy náße/ podobáć ſie Pánu Bogu ſwemu/ á czekáć nád ſoba wypełnienia wßytkich miłośćiwych obietnic iego. Czego doſtáć áni doſtepić nie możemy oprocz rády/ pomocy/ á podpárcia Duchá ſwietego. Ktorego nam z łáſki á z miłoſierdzya ſwego rácz dáć Boże ycże náß wßechmogacy w pożadliwe ſercá náße przez zaſługe twego miłego ſyná á przez pokorne prozby náße/ Amen.

Ewányelia ktora y s ſwym wykłádem ná dzień Swiateczny/ nápiſaná przez Janá ſwietego w xiiij. kápitulum.

¶ Abowiem do niego przyydzyemy/ á mießkánie ſobie przy nim vczyniemy

¶ Kedy á iáko pá ná bogá do ſiebie przywabić/y kedi á iáko go ßukáć/ y iáko ſie przeń przygotowáć.



Byczay ieſt dawny/ iż przy káżdym wykłádu Ewányeliey ſwietey/ bywaia z niey wzyethe niektore słowa zá poczatek/ ku ktorymby ſie ine słowá Páńſkye ſciagáły. Jáko thu w tey Ewányeliey Pan Kryſtus przepowiádáiac wola ſwa ſwietha zwolennikom ſwoim/ y wßytkim wiernym ſwoim ktorzyby ſie o to pilnie ſtáráć chcieli/ mowi á obiecuie: Iż do niego przyydzyemy/ á mießkánie ſobie z nim vczyniemy. A thák iáko tho ſobie kto vważyć ma/ trzebá ſie dobrze rozmyſlić/ iáko wielcy ſtanowie ſie do niego obyecuia/ iákoby ty przybytki ochedożyć/ y iákoby ie przypráwić/ gdzyeby ták zacne goſcie záchowáć miał. Abowiem rozumiey temu/gdzie byś ták wielkie ſtany do ſiebie zwabił/ iż bez wielkich ſkárbow á bez wielkich vpominkow być nie możeß. A iáko ktemu przydź maß/ y iáko też páłac ſercá ſwego ktemu przypráwić maß/ y iákie kleynoty zá to odnieść maß/ ſam cie tu Pan twoy w tey Ewányeliey miłośćiwie vczy. Ktora nápiſał Jan s. tymi słowy.

WEſli kto bedzie miłował mnie/ á słow moich pilnie słuchał/tedy ociec moy pewnie ſie go też rozmiłuie. A do niego przyydziemy/ y mießkánie ſobie v niego vczyniemy. Ale kto nie miłuie mnie/tedy też y słow moich nie pilen. A słowá ty ktore wy słychacie odemnie/nie ſać moie/ ále tego ktory mie posłał Oycá. To ia z wámi rozmawiam tu przy was bedac/ ále pocießyciel Duch ſwiety ktorego Ociec poſle wam dla imieniá mego ten was ßyrzey wßytkiego náuczy/ á podußczy w was tho wßytko co ia kolwiek teraz z wámi mowie. Pokoy moy zoſtáwuie wam/ pokoy moy daw wam: nie ták omylny iáko ſwiát dáwa ia dawam wam niechay ſie nie ſmući ſercze wáße áni ſie leka/ ábowiem ſły ſcie co wam powiádam/

iż ide



iż ide y záſie przÿde do was. Byſcie mie też miłowáli/ rádowálibyſcie ſie wżdy s tego że wam to powiedam iż ide do oycá. Abowiem ociec wietſzy mnie ieſt. A przeto wam tho powiedam nizli ſie to wypełniło/ iż gdy ktemu przÿdzie iż ſie wypełni/ ábyſcie vwierzyli. Już niewiele z wámi moge mowić/ przychodzi też kſiąże tego ſwiátá/ ále we mnie nic ſwego nie naydzie. Ale iżby poznał ſwiát iż ia miłuie oycá/ á iáko mi ieſt roſkazánie dał/ ták czynie. A ták wſtańcie á idźmy ſtąd.

Słyſzałeś słowá Páńſkye/ iáko tu wielkie rzeczy ku pocieſze náſzey nam iáko właſny ociec á miłościwy Pan dzyatkam ſwoim łáſkáwie przekłádáć á przepowiedáć raczył. Jedná/ iż nam obiecuie táki kleynot á táki ſkarb ſnádnye ználeść/ ktorego áni zyemiá áni niebo bogáctwy ſwemi zárownáć nie może. A to ten/ gdzye mowi: Iż do niego przÿdzyemy/ á mieſzkánie ſobie ſnim vczyniemy. Drugye/ okazał nam droge iáko k themu przydź/ y iáko ſie ná thákie goſcie przyczyniáć mamy/ gdzye mowi: Jeſli kto bedzye miłował mnie/ á słow moich pilen bedzye/ ociec moy też go vmiłuie. Trzecie/ iż nam obiecuie słowá ſwe á nie inſze przez Duchá ſwego ſwietego w nas obiáśnić á poduſzczyć/ iákobych my im ná potym lepyey zrozumieć mogli. A potym pokoy ſwoy nam łáſkáwie obiecuie zoſtáwić/ á nie ták omylny iáki ſwiát obłedliwy miedzy ſoba záchowywa.

Pan ſam obiecuie ſie káżdemu przydź.

¶ Ile ku pirwſzemu/ co tu Pan powiedzyeć raczył: Iż do niego przÿdzyemy/ á mieſzkánie ſobie v niego vczyniemy. Vważyſz to ſobie nedzny człowiecze iáki to ieſt Pan/ iż on znáiąc ciebie ſprzećiwniká á nieprzyaciela ſwego/ nie thylko ábyćie miał w łáſke przÿiąć/ ále zá lekk n twoim ſtăraniem ieſzcze ſam chcze do ciebie przydź/ nie ináczey iedno iáko d iákiego miłoſniká ſwego/ álbo do wdzyecznego ſyná ſwego. Vważże te dob otliwość ták ſláchetnego Páná/ iż gdzyeś

mu ty był powinien oprawe zà wyſtepki ſwemi/ à ſnadź tháka opràwe/ iż by y ciáło twoie było po członku rozbierano/ nigdybyś był zà to niezárownał Pánu ſwemu/ wzyawßy dziwne dobrodzyeyſtwá od niego. A on tu iáko dobrocliwy ociec obłedne° ſyná ſwego/ nie tylko áby cie miał miłośćiwie w łáſke przyiać/ ále ießcze ſam obiecuie do ciebie przydź/ zá bárzo máłym ſtárániem twoim: á twoy bład y twa krnabrność w tobye opátrzyć á vſkromić/ á przybytek twoy wedle myſli ochedożyć/ y wdzyeczny ſobye vczynić.

Lukaß xv.
Pan Bog w łáſke ſwa chce przyiać káżdego.

¶ Co tho był dał znáć káżdemu vpádłemu człowieku w oney Ewányeliey o onym zginełym/ vtrátnym/ á nieposłußnym ſynu: kthory iuż był vtráćił oyczyzne ſwoie/ to ieſt/oyczyzne króleſtwá niebieſkiego. Gdy ſie vznał á náwroćił ſie ku oycu ſwemu/ nie thylko áby gi miał w łáſke ſwa przyiać/ ále dáleko k niemu wyßedł/ vmiłował/ vdárował/ y vbłogoſłáwił/ y przyacioły ſwe obeſłał/ áby ſie ſpołu rádowáli z nim z náwrocenia iego. A tuć ieſt káżdy z nas ten vpádły ſyn/ kthorego ten miłośćiwy ociec á Pan náß nie tylko áby w łáſke ſwa przyyać miał/ ále zá máłym vpokorzeniem ſam ſie obiecuie do niego przydź/ á wdzyeczne mießkánie ſobie z nim vczynić y s przyacioły ſwemi. To ieſt/ że wßytkim zebrániem niebieſkiem z iego náwrocenia ſie rozrádowáć/ y rozmaitemi dáry vdárowáć. Iáko piſmo powiáda: iż ieſt wielkie weſele wßytkiemu zebrániu niebieſkiemu nád iednym vpádłym człowiekiem/ gdy ſie obaczy á náwroći ſie ku Pánu ſwemu.

Lukaß xv.

Biegánie po odpuſciech.

¶ Gdzyeß thedy oná twoiá wiárá nedzny człowiecze/ co biegaß/ co lathaß po ſwiátu/ po rozmáitych kráinach/ ßukaiac obrázow/ odpuſtow/ grobow: ßukáiac Páná ſwego iákoby błednego/ á mießkánia ſwego nie máiacego. A on ciebie ſam ßuka/ ſam do ciebie przydź obieczuie/ iedno ſie go wiernie rozmiłuy/ á wiernie mu dufay. A ieſlibyś ießcze temu nie wierzył/ áto weźrzy w niebo/ á obácz iż to ieſt ſtolec á máieſtat możnośći Boſtwá iego. A to pomni ná to/ iáko Prorocy o nim powiedáia: Iż nie tylko niebo ále y zyemiá nápełniona ieſt wßytká możnego Boſtwá iego. Iáko y zbor wßythek niebieſki vſtáwicznie wołá/ wyznawáiac á mowiac: Swiety/ Swiety/ Swiety Pan Bog náß Sábáoth Pełne ieſt niebo y zyemiá Máieſtatu chwały twoiey.

Apocali. iiij.
Ezechiel. vi.

Pan Bog wßedy ieſt.

¶ A ieſlibyś ießcze temu nie dufał iż on wßedy ieſt/ á iż cie ze wßad ogárnełá możność iego/ á y we wnatrz wßytki ſpráwy twoie przepátruie oko ſwiethe iego/ tedy cie niechay rußy tá nieomylna prawdá ktorać tu Pan powieda/ iż do cyebye ſam przydź chce/ á mießkánie ſobie v ciebye vczynić/ ieſli go miłowáć á iemu wiernie dufáć bedzyeß. ¶ O niewdzyecżniku/ o niedowiárku/ on do ciebye idzye/ á ty przed nim vciekaß/ á ty ſie tułaß/ á z mieyſcá ná mieyſce ſie pomykaß. A chleb vbogich ludzi/ ktory tobye Pan nád potrzebe opátrzenia twoiego dáć raczył/ ná niepotrzebne koßthy á ná niepotrzebne wymyſły ßáfuieß. Iemu dáwáć chceß/ á on tobie wßytko dał. Czyniß go lichwarzem/ wzyawßy od niego tyſiacmi/ y dáieß mu lekki płát od tego. Azaßbyś tego nie lepyey obroćił ná ony co ie ſynaczki ſwemi/ bráćißki ſwemi zowie: y ktemu thego dokłádá: Cokolwiek namnieyßemu s tych moich w imie moie vczynicie/ iákobyſcie mnie ſamemu vczynili. Izaß máło maß vbogich ludzi/ vbogich á zwłaßczá cnotliwych kápłanow/ vbogich śirotek/ kthore Pan Bog tobye w opicke poruczył/ ßáfárzem cie ich vczynił/ y przez Proroki cie ná wielu mieyſcach s tego vpomina. A tu byś iuż wypełnił wola Paná twego/ iżby niewiedzyáłá lewa reká twoiá czoby práwa vczyniłá. A toby byłá Pánu twemu wdzieczna ofiárá twoiá/ y wdzieczna drogá twoyá. A wdzyecznyeyßa niżli oná/ gdy cie iáko lucemiernika/ áby cye widzyano/ dwá wiodá: á trzeći kiiem biie ábyć przeſtapyono.

Vtráty ná biegánie po ſwiátu/ lepiey ná vbogie obroćić.

Matth. xxv.

Matth. vi.

Kośćioł ábo dom Boży/ wdzieczne zebránie w nim Pánu Bogu.

¶ Nye vpominam cye s tego/ ábyś gárdził domem Páńſkim/ kthory ieſt yemu ku czći á ku modlitwye zbudowan/ y owßem ći to rádze: ábowyem iuż tam yedná winnicza Páńſka/ yedná owczárnya á bárzo wdzyeczna iego. Acz beda w nyey kozy y owce. Ale iáko Pan powyeda/ Iż znam głos owyeczek ſwoich/ á ony też znáya głos moy. A tám iuż s tey ſpołeczności á ſtey owczarniey ieſt wdzieczny głos v Páná twoiego. Bo iáko ſam powyeda: Gdzye ich dwá álbo trzey

Ian w x.
Matth. xviij.

byway a

bywáia zgromádzeni w imie moie/ iam ſnimi ieſt. A coż owſzem gdzye ich wie
cey/ yuż tám y ſerce y oko Páńſkye nád nimi ieſt/yeſli wedle woley/náuki/á ſłow
yego bedzye zgromádzenie ich. Nie ták iáko lucemiernikow/ ktorzy iedno áby
byli widzyani á dla pychy okázowáli nabożeńſtwá ſwoie. Iáko ſie tych Lu=
cemiernikow wiele miedzy námi záwadza. Acż y ná káżdym mieyſcu tákie zgro
mádzenie wiernych iego iemu ſie záwżdy podoba. Ale iż wżdy w tám tym do=
mu ſwiatośći wyerne iego bywáia ſpráwowáne/ pámyatká á obchod meki ie=
go ſwyetey bywa tobie przed oczy twe położoná/ gdzye ſobie ſnádnyey zyednáć
możeſz odpuſzczenye grzechow ſwoich y błogoſłáwyeńſtwo od Páná ſwoiego/
ieſli tego bedzyeſz z zupełna wiára á s pokornym ſerczem ſzukáł á vżywał. Abo=
wiem/ iákom ći pirwey powiedzyał/ czo s pychy á bez wiáry ieſt/ nic ſie Pánu

Iákub ij.
Mátth. xix.

Bogu podobáć nie może/ iáko Iákub ſwiety o tym ſzerzey nápiſał. Acż onemu
młodzyeńcowi było powyedzyano/ gdy pytał co miał czynić á zbáwion być/ á=
by wſzytko co miał záprzedał. Ale thego dołożył Pan/ záprzedawſzy náſláduy
mie. A coż to ieſt náſládowáć go/ nic inſzego iedno mu wyernie wyerzyć/ á ná=
dewſzytko miłowáć. Bo kto kogo miłuie/ ten ſie tego ſtrzeże áby go nigdy nye
gnyewał/ á nie obruſzył woley iego.

Iáko ſwoy przy=
bythek ochedożyć
ku przyſciu Páná
ſwego.

¶ Toś iuż miał gdzye maſz Páná ſwego ſzukáć/ á ieſzcze iż ſie ſam k tobye obiecu
ye przydz/ iáko go maſz czekáć. Pátrzayże záſie namileyſzy bráćiſzku/ iáko ſie ku
ták zacnemu á wyelkyemu gośćiowi gotowáć á przypráwowáć maſz. A tu cye
Pan twoy vczy/ iż nie potrzebuie od cyebie żadnych koſztow/żadnych przypraw
Iedno powieda: Kto bedzye miłował mnie á ſłow moich bedzye ſłuchał/ te=
dy ociec moy theż ſie go rozmiłuie/ á do niego przyidzyemy á mieſzkánie ſobie v
niego vczyniemy. O wdzyeczniſz to gośćie/ o błogoſłáwionyſz to człowiek/ ko
go tácy gośćie náwiedza. A iáko ieſt lekki koſzt á przypráwá prze thák zacne o=
ſoby/ ktorego nas tu Pan náſz náucza.

¶ Wiecey vmár=
łych ludzi ſzuka=
my niż żywego pá
ná ſwego.

¶ Ale ach nieſtotyſz ſnadz inych gośći wiecey ſzukamy/ wieczey ſie ná nie przy=
práwuiemy/ po ſwiátu ich ſzukáiac/ do ich grobow biegáiac/ kośći ich cáłuiac
po ſwiátu roznoſzac/ ktorym roſkazano być w pokoiu. A Pan nas s tego vpo=
mina/ iż nic inſzego nie maſz chwalić/nic inſzego z duſze y ze wſzytkich śił nie mi

Mátth. xxiij.
Lukaſz xj.

łowáć/ oprocż Páná twoiego: ábowiem to ieſt wſzytko ſtworzenie iego. Iáko
y Pan ná nas woła: Biedá wam ktorzy przykrywacie groby vmárłych ludzi/
wyznawáiac złość przodkow ſwoich że oni ie pobili. Iáko y Páweł ſwiety do

j. Korint. j.

Korintow piſze: Widze niebożatká iż Duch Boży nie ieſt z wámi/á wedle ſwiá
tá chodzicie/ bo ſłyſze miedzy wámi ſwary/ iż iedni mowia: Iam ieſt Páwłow
á iam Piotrow/ á ia Apollow. Izażeśćie od Páwłá ábo od Piotrá iákie dobro
dzyeyſtwá wzyeli? Izaſz Páweł álbo Piotr zá was vkrzyżowan? Y co ieſt Pá=
weł álbo Piotr/ iedno rowni ſłudzy tego Páná ktoregośćie wy vwierzyli. A nie
tylko Páweł ſwiety ábo ini ſwieći nas s tego vpomináia/ ále y ono błogoſłá=
wione ſtworzenie Anyeli Páńſcy nigdy ſie chwalić nie dáli/iedno Páná ſwego

Tobie xij.
Apocali. xix. xxij.

Iáko maſz v Tobiaſzá y v Ianá ſwietego w zyáwieniu iego/ y ná inych myey=
ſcoch ieſt wiele nápiſano.

Kto Pánu ſwemu
nie dufa/prokura
torow nabywa.
Ian w xvj.

¶ Ale nie tylko ſwietym/ ále y ſzczyrym ſłowom Páńſkim/ ktory ieſt nieſkończo=
na prawdá/ wiáry nie dawamy. Gdzye nam tho obiecuie: Iż oczkolwiek pro=
śić bedzyecie oycá w imie moie/ wſzytko wam bedzye dano. A gdzyeſz thu mi=
łość/ á gdzyeſz tu wiárá? A iákoż go to v ſiebie rozumieſz? Iż nie tylko ábyś mu
dufáć miał/ ále ſie nań ſtroiſz iáko ná prawo s prokuratory/ s pomocniki/ yá=
koby do ſwieckiego páná/ iákoby on nie rozumiał czego ty potrzebuieſz. Gdzye

j. Ian s. ij.

y Ian ſwiety s tego nas vpomina: Iż gdyby zgrzeſzył człowiek/ mamy pátro=
ná ſwego/ mamy opyekálniká ſwego Páná Kryſtuſa: ktory iuż tám ſpráwuie
wſzytki potrzeby náſze/ ſtoiac ná práwicy v Bogá oycá ſwego. A gdy mu nye
dufaſz/ á gdy go nie miłuieſz ták iáko on potrzebuie/ á tegoś nie wdzyeczen iż do
ciebie przydż chce/á toba ſie opyekáć chce: iużeś ſobie krzyw/ieſli ten vmyſł ſwoy
á te droge ſwoie odwroćić od ciebie bedzye raczył.

¶ Y náucza cie tu Pan/ iáko to ſobie zyednáć maſz/ áby do ciebie przyſzedł/ á to=

ba ſie opyękał/ á s toba mieſzkánie vczynił. Gdzye powiedzyał: Kto bedzye mi
łował mnie/ á słowá mego słuchał/ tego ſie też Ociec moy rozmiłuie. Ale iż ná
drugim mieyſcu powiedzyał: Nie káżdy kto woła zá mna Pánie pánie wnidzie
do kroleſtwá moiego/ ále ten rychley ktory czyni wola oycá moiego. Tu trze=
bá baczyć/ iáko tego Páná miłowáć/ iáko słow iego náſládowáć/ á iáko wola
oycá iego czynić. Abowiem wyłożył co ieſt wola oycá iego/ to ieſt/ ábychmy v=
wierzyli weń/ y w tego ktorego nam posłał Kriſtuſá. A czoż tho ieſt vwierzyć
weń/ iedno wſzytko ine opuściwſzy iego ſie nádewſzytko rozmiłowáć/ á w nim
wſzytke nádzyeie ſwa położyć/ iego zwierzchność á kroleſtwo ſwiete vſtáwicz=
nie nád ſoba wyznawáć/ á iego ſwiethego słowá y náuki ná wſzem pilnie słu=
cháć. Abowiem on woła: Podzcie do mnie wſzyſcy vpádli/ á ia pocieſze y ochło
dze was. Abowiem on mowi/ iż ocz iedno prośić bedzyecie/ wſzytko ſobie zye=
dnacie. Powieda też iż y grzeſznego opuścić nie chce/ á śmierći iego nie prágnie
Owſzem czeka vznánia iego. A kogoż by tedy tákye słowá nie záwabiły? A iá=
koż ich tedy nie słucháć? Ano ile ich znaydzyeſz/ wſzedy łáſkáwe á miłościwe o=
bietnice w nich. A to ſnadź naywietſza co tu Pan powieda: Iż tákiego czo ich
słucha ociec ſie moy oſobliwie rozmiłuie/ á przydź y mieſzkáć ſnim obiecuie.

Iáko maſz Páná ſwego miłowáć. Mátth. vij.

Mátth. xi. Jan w xvi. Ezecht. xviij. y xxxiij.

¶ A s tych przyczyn/ gdy ſie ták ſpráwowáć bedzyeſz/ á ták go miłowáć bedzieſz
á ták w nim ſwa nádzyeie pokłádáć bedzyeſz: iużeś mu ochedożył pałac przyby=
tku ſercá twe°/ iuż czekay z rádoſcia obietnice ie°/ iż on obiecuie do ciebie przydź/
á mieſzkánie ſwe s toba vczynić. Vważyſz tu ſobie coś tu vtárgował/ á tákyeś
tu ſkárby ználazł. Iż Pan twoy/ Krol twoy/ Stworzyciel niebá y zyemie/ do cie
bie przydź chce/ á s toba mieſzkáć chce. Bráćiſzkiem ſwym cie zowie/ do rowne
go cie dzyału przypuſzcza/ Boſtwem cie ſwym zákryć y opánowáć chce. Iuż iá=
kobyś był vſtáwicznie w niebie/ bo cie iuż ze wſzad ogárneło. Iuż iákobyś opá=
nował wſzytke zyemie/ gdy Krol niebá y zyemie przy tobie bedzye. Iuż thu ża=
dny ſtrách/ żadne niebeſpyeczeńſtwo o cie ſie kuśić nie może/ boć wſzytko przyi=
dzye ſnádnie zwyciężyć/ máiac tákyego Hetmáná przy ſobie. Iákież inſze wyet=
ſze błogosłáwieńſtwá iuż ná cie przypáść máia? Y iákichże ieſzcze wietſzych po
ciech czekaſz? Iákoż ſie iuż o to nie maſz ſtáráć/ ábyś ſie tego Páná rozmiłowáć
nie miał/ á słow iego słucháć? gdyż cie tákie dobrodzyeyſtwá á tákie obietnice
zá to potykáia.

Wielkie dáry do kogo Pan przyi=dzie.

¶ Obáczże ſie co to ieſt słow Páńſkich słucháć. Obáczże ſie iáko to ieſt złe vno=
śić ſie zá inſzemi słowy/ zá inſzemi náukámi/ zá inſzemi wymysły/ oprocz ſzczy=
rey náuki Páńſkiey. Obáczże iż tu Pan powiáda/ że to słowá nie ſa moie/ ále oy
cá moiego. Nie wykłáday że ſobie tych słow ináczey niżli wola Páńſka ieſt. Abo
wiem tu Pan powieda: Iż gdy Duch moy przyidzye/ nic inſzego nie wymyśli/
iedno náuczy was á poduſzczy to w was/ ábyſcie práwie słowá moie zrozumie
li/ ktore nie ſa moie ále Oycá moiego. A ieſli ſie vnieſieſz ábo ſie obładziſz/ iużći
Pan nic nie krziw/ bo cie s tego wielekroć vpomina: iuż ſam odſthepuieſz iáko
błedna owcá/ ktora nie chce słucháć głoſu Páná ſwoiego. A ták tu obácz co to
ieſt Páná miłowáć á słow iego słucháć/ á tákie cie s tego dobrodzyeyſtwá á v=
pominki potykáia.

¶ Co tho ieſt iáko słow Páńſkich słucháć y iáko ie rozumieć.

¶ Obaczył też to Pan/ iż ku tey miłości iego trzebá też ktemu y miedzy námi mi=
łośći ſpołeczney/ vpomina nas s tego/ ábychmy pokoy y iednoſthayna miłość
miedzy ſoba záchowáli. A nie táka miłość y nie táki pokoy iáko świáth miedzy
ſoba záchowywa. Abowiem nie ieſt nikt ták ſproſny áby nie obaczył iáka ieſth
obłudna a omylna przyiazń á miłość miedzy ludzmi wedle tego ſwiátá. Nikt
ni ſkim wiernie. A iákoby to własnie wyłożyć/ byłoby o tym wiele powiedáć.
Nie tákiey miłości Pan nam tu zoſtáwuie/ nie s tákiey nas vpomina: iedno z
oney ſtárey dawney/ ktora nam roſkazał/ áby ieden drugyego miłował ták iá=
ko ſam ſiebie.

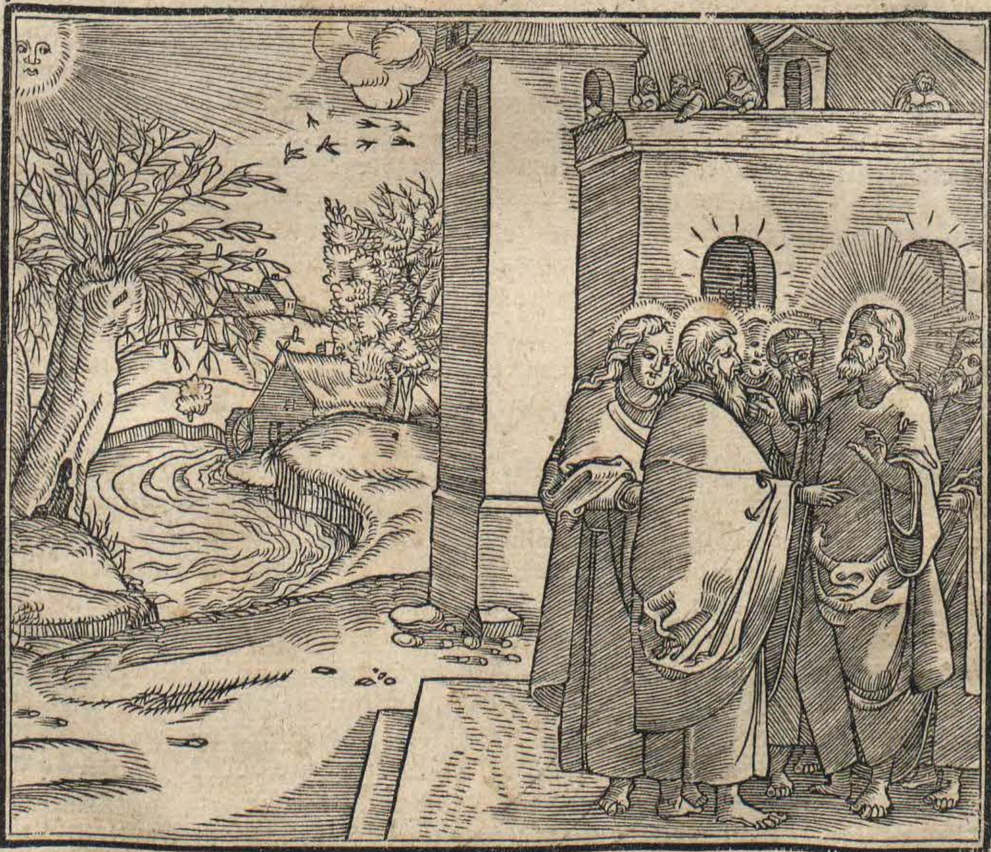
pokoy bliźniemu ma być dzierżan.

¶ A gdzyeby to było/ ábyś ſie ták Páná ſwego/ ták iákoś tu słyſzał/ rozmiłował:
á ſwego bliźniego ták iáko cie tu Pan vpomina/ iuż miedzy wſzytkiemi vpomin
ki ktoreś tu słyſzał y thoć ieſzcze Pan przypomionać raczył: Iż chocia przyidzye

ksiaże tego swiátá/ nie naydzie nic swego we mnie. A to iest/ żadna moc iego/ áni żadne krolestwo iego tym záßkodzić nie może/ ktorzy moi sa. A czegoßci iuż wiecey tu potzebá? A czegożeś tu ießcze nie nálazł? Już nic inßego wiecey/ iedno áby cie do tego łáskáwie á miłościwie przyprawowáć raczył/ ábyś sie go ták iáko cie tu vpomina wiernie á práwie rozmiłowáł á ostánowił w nedznym przibytku duße swoiey społu z oycem y z duchem swietym. Co nam ráczy dáć Boże wßechmogacy náß ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia trzecia ná Swiateczne dni vstáwiona/ ktora nápisał Jan s. w iij. káp.

Nie dla tego Bog ociec postał syná swego ná swiát áby sadził swiát/ ále iżby był swiát przezeń wybáwion.





Z to słowá sa wdzieczne á ku náßey pocieße w tey Ewányeliey nawiecey położone/ właśnie też miáły być ná poczatku wspomienione. Abowiem czo iuż wieczey miał vporny á niewdzyeczny narod ludzki poznáć dobrodzieystwá od páná swoiego/ gdy mu iuż był swiát podłożył pod nogi iego á poruczył gi w roskazánie iego/ iedno áby był zbáwion/ á wywiedzyon z onego gniewu á przeklecya Páńskiego/ ták tu zá żywotá iáko y po śmierći. Jáko tu ßyrzey z Ewányeliey dzisieyßey zrozumieć możeß/ iesli tho sobie vprośiß v Páná swego/ iż w tym

bedzyeſz lepiey ſpráwion przez Duchá ſwietego/ ábyś zrozumiał ſwietym słowom Páná ſwego. Ktora Ewányelia Jan ſwiety nápiſał w trzecim położeniu kſiag ſwoich tymi słowy.

TAk Pan Bog vmiłował ſwiát iż mu dał ſwego iedynego ſyná/ iż wſzelki kto vwierzy weń áby nye zginał/ iedno iżby miał żywoth wieczny. Abowiem nie posłał Bog ſyná ſwego ná ſwiát áby ſadził ſwiát/ ále iżby ſwiát był przezeń wybáwion. A kto vwierzy weń/ iuż nie bedzye ſadzon. Ale kto nie vwyerzy weń/ ten iuż ieſt oſadzon: á to przeto/ iż nie vwiezrył w imie iedinego ſyná Bożego. A to ieſt ten ſad/ iż ſwiátłość przyſzłá ná ſwiát/ á ludzie ſie wiecey rozmiłowáli ciemnośći niżli ſwiátłośći. Y były vczynki ich złe. Abowiem káżdi kto zle czyni mierżi ſobie ſwiátłość/ á nie idzie kniey/ áby nie były kárány vczynki iego złe. Ale kto ſie ſpráwuie wedle prawdy/ then idzie do ſwiátłośći/ áby vczynki iego były iáwne/ á to przeto iż według Bogá ſa.

SLyſzałeś coć tu powiáda Pan á dobrodzyey twoy/ á iákać tu miłość Bogá oycá ſwego przed oczy twoie niewdzieczne przekłáda. A co cie iuż kiedy ſzczeſliwſzego zá żywotá twego potkáć miáło: iż on wypełniwſzy nád toba wſzytki dobrodzieiſtwá ſwe/ obaczywſzy to iżby to byłá nedzna pociechá twoiá/ ieſlibyś był nie miał być zbáwion/ przeſtrzegáć thego raczy iáko miłośćiwy Pan/ y vkázuieć tu droge iáko ktemu przydz maſz. Dawać á ofiaruieć ſwego miłego á iedynego ſyná: iż ieſli go wdzyecznie przyimieſz á vwierzyſz weń/ iuż żadny ſad áni ſrogość nád toba nie záwiśnie/ ánić záſzkodzić może. Bo obácz iáko cie Pan ná tym ſwiecie vbłogosłáwić raczył/ y czegoſzci by ieſzcze nie dostáło: iż ták/ iáko o tym Dawid powiáda/ máluczko cie nie zrownał z Anyoły. Wſzytko co ieſt ná zyemi poddał w posłuſzeńſtwo tobie. Podobnego cie vczynił/ á w wielu cie rzeczach ſtworzył ná podobieńſtwo ſwoie. Bo y rozum y vznánie Boſtwá ſwego y wyſokośći niebieſkiey dałći/ cze° żadnemu inemu ſtworzeniu nie vczynił áni dał. Co y Dyabeł w Ráyu przodkom náſzym wyznawał mowiac im: Iż bedzyecie iáko bogowie vmieiać rozeznáć co zle á co dobrze.

Dziwna miłość Boſka ku człowieku.

Pſalm. viij.

Geneſis iij.

Toś iuż przez ten rozum zrozumiał czo ieſth Bog/ czego żadne inſze ſtworzenie zrozumieć nie może. Toś iuż przez ten rozum zrozumiał co ieſt niebo/ co ieſt ziemiá/ y iáko to z łáſki Páná twego opánowáć maſz. Thuć iuż iedno tego niedoſtawáło ábyś był wybáwion od onego przeklectwá/ ktore nád toba záwżdy wiſiáło/ á ktoregoś ty nigdy przez dobrodzyeyſthwá Páná twego prażen być nye miał.

¶ Y obaczył tho Pan iż twoie ty docżeſne roſkoſzy tobie miáły być ná potym w gorzkość obrocone/ ieſlić by był tey drogi nie vkazał/ kedybys był tego przekleciá ſwoiego y onych dekretow ſwoich ſrogich/ od Bogá oycá ná przodki twoie y ná cie ná ſamego wydánych/ vchodzić miał. A obaczywſzy iż thez iuż przychodził czás onym ſwietym obietnicam iego ktore obiecał á záſlubił Abráámowi/ Izáákowi/ y inym Prorokom ſwietym/ iż miał ználeść tháki obyczay iáko miał być vbłagan nád nedznym człowiekiem ten błogosłáwiony/ acz bárzo ſrogi gniew iego/ á iż miał zesłáć to błogosłáwione plemie á iedinego ſyná ſwego ná vkrocenie á ná vbłagánie tego to ſrogyego gniewu ſwoiego.

Trudno było by był pan drogi nie vkazał do zbáwienia.

¶ Słuchayże pilno coć tu powiáda oná nieſkończona dobroć á ten iuż nam zesłány błogosłáwiony ſyn iego/ á iákać tu droge do tego vkázuie/ á coć thu powieda o błogosłáwionym oycu ſwoim: Iż on ták bárzo vmiłował ſwiáth/ iż mu dał ſyná ſwego iedynego/ áby ktho weń wierzy á iego ſie rozmiłuie/ áby nye zginał ále owſzem miał żywot wieczny.

¶ Vważyß to ſobie iáki cie to dar potyka/ á bácż pilnie kto cie dáruie. A to ktemu przecżći á s ktorych przycżyn ten ták wdzyecżny klenot ieſt obiecan. Obácżże też to coś ty ieſt/ á ieſliś tego kiedy (by nie byłá łáſká Páná twego) był godzien. Abowiem ſie tego záprzeć nie możeß/ ábyś nie był grzeßnik á ſprzećiwnik Páná ſwego/ bo to zá toba y wßytki piſmá wyznawáia. Pátrzayże iákiey to ieſt dobroći Pan/ zábacżywßy krzywdy ſwey/ zábacżywßy niewdzyecżnośći tey/ ktora iemu narod ludzki/ zápomniawßy rozlicżnego dobrodzyeyſthwá iego/ záwżdy okázuie: bez wßey godnośći/ bez wßey zaſługi/ rozmiłowawßy ſie nieprzyaciełá ſwego/ ſprzećiwniká ſwego/ vżaliwßy ſie vpádku á proſtoty iego/ vkázuiac mu droge kedyby miał przydź ku ſwietemu miłoſierdzyu iego/ dawa mu tháki ſkarb/ táki klenot/ ſwego miłego á iedynego ſyná. Ktorego dobrodzyeſtwá áni niebo áni zyemiá záważyć nie może. A zwłaßcżá to ießcże ktemu dokłádáiac/ Iż ieſli ktokolwiek vwierzy weń áby nie zginał/ ále owßem áby miał żywot wiecżny.

Pan bez godnośći vmiłował cżłowieká.

Wdzięcżna rzecż dobrodzieyſtwo.

¶ Vważże też tho v ſiebie niewdzyecżniku/ gdyćby ktory krol álbo iáki zyemſki pan dał iákie klenoty álbo iákie imienie/ á zwłaßcżá bez wßey zaſługi thwey/ iákobyś tho ſam v ſiebie vważył/ iákoby ſie tym chłubił/ iákieby słowá w dzyekowaniu twym wyſłáwował. A tu Pan twoy/ Bog oćiec á dobrodziey twoy/ bez wßey twey zaſługi/ owßem iáko ſprzećiwnikowi ſwemu dawać/ nie tylko ſkárby/ nie tylko klenoty/ ále onego ſamego Páná/ onego ſamego wßech kleynotow ßáfárzá ſwego miłego á iedynego ſyná: ktory wßytkiemi ſkárby/ wßytkyemi klenoty niebá y zyemie włada y ßáfuie. Ktory w reku ſwych dzyerży wßytki mocarſtwá niebieſkie/ zyemſkie/ y piekielne. Ktorego gdy przez ſwa nieomylna wiáre oſiegnieß/ iużeś wßytko poſiadł/ iuż wßytkim władáć bedzyeß/ iuż do ciebie nie przypuśći żadnego ſprzećiwieńſtwá twego. Iuż cie vſtrzeże od grzechu/ od márney śmierći/ od zwirzchnośći ßátáńſkiey/ thák iż ſobie bedzyeß chodził á roſkoßował iáko iákie błogoſłáwione ſtworzenie. A on cie/ iáko Dawid powieda/ zákrÿie pod cieniem ſkrzydł ſwoich á obrony ſwoiey. A co ießcże dálej iáko tenże Dawid powieda o błogoſłáwieńſtwie cżłowieká/ kthorym ſie Pan Bog opieka/ iż y bogácthwá y pocżćiwośći beda w domu iego/ á iáko winna máćicá bedzye żoná iego/ á iáko oliwne láthoroſle ſynowie iego. A ſnadź nye maß ták wielkiego błogoſłáwieńſtwá ná ſwiecie ktoregobyś nie oſiegnał/ ieſlibyś ten błogoſłáwiony á obiecány klenot ſyná Bożego przez wiáre ſwoie/ iákoć tu ſam obiecuie/ przy ſobie oſtánowić mogł.

Kto ma Páná/ wßytko ma.

pſalm. xvj.

pſalm. Cxxvij. ¶ Błogoſłáwieńſthwo cżłowieká ktory ieſt w opiece Bożey.

¶ A wżdy iákie ſercá mamy/ á iáko ſie o ten ták zacny dar á klenot ſtáramy/ á iáko gi/ chocia gi nam dobrowolnie á dármo dawáia/ przÿmuiemy/ káżdy to v ſiebie może vważyć. A coż thęż dáley Pan powinien/ iedno gdy ktho cżego nie wdzyecżen tego mu nie dawáć. Bo gdyby kto dawał iákiemu odártemu żebrakowi ßáte iáká álbo żywność pocżćiwa do śmierći iego/ á onby tego nie chciał owßemby wołał pſy drażniac biegáć po ſwiátu. A cożby tákiemu cżynić/ iedno wypchnać precż ná głowe iáko niewdziecżnego. Obácżże ſie nedzny cżłowiecże/ kto może być wietßy żebrak iáko ty/ kto ſie bárzyey odárł iedno ty/ ieſli odpádnieß od táſki Páńſkiey/ bo ſwego nic nie maß/ áni tey godziny wieß/ gdyć rzeka: Cżyń licżbe z włodárſtwá twego. A ciebie tu potykáia tákie dáry/ tákie ſkárby/ nie tylko tego docżeſnego á nedznego ſwiátá/ ále oneº sławnego kroleſtwá/ ktorego ſkárbu áni mol áni rdzá żadna nie grzyzye/ áni mu záßkodzić może. A ießcże ktemu obácż/ przecżći to dawáia zły á niewdzyecżny cżłowiecże/ iedno ábyś nie zginał/ ále ábyś miał żywot wiecżny.

Z niewdziecżnym niewdziecżnie ſie Pan obchodzić muśi.

Lukaß xvj.

Mátth. vj.

¶ O bezecny żebraku/ o nikcżemne ſtworzenie/ coż cie iuż kiedy błogoſłáwieńßego potkáć mogło? cżegożći ießcże nie doſtawáło? A tyś thego niewdzyecżen/ á ty przedſie wolíß po ſwiáthu biegáć/ z wiára twa inedy láthác/ nádzyeie ſwey ſkad inad ßukáć. Cżożći by też tedy zá tho vcżynić/ ieſli ſie nie obacżyß/ iedno cye precż ná głowe wypchnać/ á precż odrzućić iáko niewdzyecżniká: gdyż tákyego dobrodzyeyſtwá/ tákiey táſki od Páná ſwego przÿmowáć nie chceß/ álbo nie vmieß.

Káżdy cżłowiek żebrak.

¶ A áczby cie ty dobrodzyeyſtwá y ty wdzyeczne obyetnice nie ruſzyly/ tedy ſtuchay ſrogiego dekretu Páná ſwoiego/ co tu powieda/ á to cie niechay ruſzy: Iż kto bedzye niewdzyeczen tego dáru/ tho ieſt ſyná Bożego/ á nie vwierzy weń/ iż iuż ieſt oſadzon. Tu ſie dopirko obácż/ co to ieſt być oſadzonym/ á żadnego inego ſadu y miłoſierdzya nad ſoba nie czekáć/ boś ſie iuż káżdy ſam vſty ſwemi oſadził/ iáko tu Pan powieda/ iżeś nie vwierzył w iedynego ſyná Bożego/ áni słowom iego. A iżeś wiecey náſládował ciemnośći niżli ſwiátłá. To ieſt/ wieceieś wierzył wymyſłom ludzkim/ á obyczáiom tego ſwiátá/ w ktorych ludzye wiele nádzyeie ſwey pokłádáia/ odſtapiwſzy Páná ſwoiego á ſzczyrey náuki iego/ ktory ieſt práwa ſwiátłość/ ktory ieſt práwa drogá. A oprocz tey drogi żadna inſza wymyſlona droga/ iáko on ſam o tym powiádał/ku Bogu oycu nye możemy przydż. A zwłaſzczá gdy go nam ieſzcze ktemu Bog ociec dobrowolnie dawa/ dobrowolnie káżdemu naleść obiecuie/ ktoby go iedno z dobra wiára á s práwa nádzyeia ſzukał á náſládował. A ieſzcze ktemu/ nie dawa go nam iáko málowánego álbo z drzewá vrzezánego/ ále iáko Bogá żywego/ á iáko onego niewinnego báránká/ o ktorym Prorok powiáda/ktory wzyal ná ſie wſzytki winy náſze/ á to zá nas vćirpyał coſmy my ćirpyeć mieli. A ieſzcze go nam dawa s tákiemi obietnicámi y s tákiemi przywileymi/ iż ktho go wdzyeczen bedzye á vwierzy weń/ iuż zginać nie może/ ále bedzye miał żywot wieczny ná wieki.

Oprocz Páná żadna drogá nie ieſt do Bogá.

¶ Coż tedy rzeczeſz gdy ſie ſam dotknieſz/ iżeś themu nie dufał/ á iżeś tego thák wdzyecznego dáru nie był wdzyeczen/ ſyná Bożego/ á iżeś nie vwierzył weń. A tu ſłyſzyſz ſroga ſentencia/ iżeś iuż oſadzon. A toś tez ſłychał iáko ieſt ſroga rzecz wpáść w rece Bogá żywiacego. A to tez wieſz iáko Iob powiedał/ iż s pyekłá á s takiego oſadzenia iuż żadnego odkupyenia nie máſz. Wáruyże ſie omylić/ ieſliby ſie nádzyewał/ áby cie s tego/ ieſli cie teraz oſadzono/ po śmierći wydzwoniono/ wykropiono/ álbo wykádzono. Toć może pomoc ku poczćiwośći ciáłu twemu/ iákoż to y w ſtárym zakonie/ iáko piſmo ſwiádſzy/ bywało. Bo y Abráám s poczćiwoſcia pogrzebł Sare żone ſwoie. Y Iozephá/ y Iákobá/ y ſámego náſzego Páná/ y ine poczćiwe ciálá poczćiwie chowano. Ale ieſli wedle tego dekretu Páńſkiego tu ieſzcze zá żywotá bedzyeſz oſadzon/ thu iuż ſnadź y duſzy y ciáłu twemu vmárłemu/ iáko ono powiádáia/ podobno nie pomoże kádzidło.

Po śmierći ſłába nádzieiá.

Poczćiwy pogrzeb.

Vmárłemu nie pomoże kádzidło.

¶ Tu ſie iuż rozmyſl co czynić maſz/ á rádzeć dzyerz ſie tey ſwiátłośći/ o ktoreyći tu Pan powieda/ á pomiyay ciemnośći/ plotki/ á wymyſły tego nikczemnego ſwiátá. Iużći tám czáſu nie pomkna/ iuż tám nie naydzyeſz áni v kupuiacych/ áni v przedáiacych/ iáko máſz piſmo o onych ſzalonych piaci dzyewicach/ ktore niſkad wſpomożenia mieć nie mogły. Tu iuż rádze miey záwżdy zá żywotá twego zápalona lámpe wiáry twoiey á miłośći twoiey ku Pánu ſwoiemu: kthoregoć tu Bog ociec dobrowolnie ofiáruie/ dobrowolnie dawa á przekłáda przed oczy twoie. Bo iuż tám ieſli ſie vmknieſz/ iáko Ezdraſz piſze/ żáden ſie nie obyerze ktoby miał pomoc á wyſwobodzić vpádłego/ ábo tez vwinić wiernego.

Mátth. xxv.

¶ Rádzeć mieyże ſie ná pieczy/ á dzyerz ná wodzy tego ſwowolnego ośłá ciáło y myſl ſwoie/ á nie dáy ſie vnośić w rozmáite rozmyſły poczćiwey duſzy ſwoiey Aby gdy czás przyidzye poſpołu s ciałem ſwoim nie odnioſłá they ſrogyey ſentenciey/ wedle tey Ewányeliey: Otoś nie wierzył Pánu ſwemu/ iużeś dawno oſadzon. Co ieſliby cie potkáć miáło/ ſnadź było lepyey nigdy tego żywothá nie znáć/ áni tego nedznego ſwiátá/ áni ſłońcá ogledáć.

Badź záwżdy gotow.

¶ Alebyś ſnadz ták rzekł/ iam nedzny á grzeſzny człowiek/ á nie godzyen łáſki Páná mego/ wieſz to Pan Bog ieſliże tá ſwieta obietnicá á ten thák zacny dar Páná moie° ku mnie ſie ſciaga álbo nie/ bo on podobno iedno przebránym á ſwietym ſwoim tego ſwego miłego ſyná obiecuie á ofiáruie ſie dáć. Nam nie biſkup nie Bárnádyn/ nie zakonnik/ w Rzymiem nigdy nie bywał áni w Ieruzalem/ iákoż ſie ia mam nádzyewáć tey obiethnicze od Páná moiego? Słucháy á bácż nieboraczku co tu Pan mowi/ iż nie miánuie nikogo/ áni żadney przebráney oſoby/ iedno iż Pan Bog z łáſki á z miłoſierdzya ſwego tak vmiłował wſzythek ſwiáth/ bez wſzey zaſługi iego/ iż mu dawa ſwego iedynego ſyná. A nie iżby w

V Páná wſzytko rowne oſoby.

gniewie ſwoim miał ſedzić ſwiát/ ále owßem iżby wßytek ſwiát był przezeń zbáwion. Pátrzayże iż tu Pan nie wylicza żadney godnośći/ żadney zaſługi nedznego ſwiátá/ iedno ták s ßczyrey dobroći ſwietego Boſtwá ſwoiego/ vlitowawßy ſie nedznego vpádku iego/ dawa á ofiáruie mu ſynaczká ſwoiego. A nyemiánuie żadney oſoby/ iedno wßytkiemu ſwiátu: tho ieſt/ káżdemu narodowi ludzkyemu ná ſwiecie bedacemu. Iż kthożkolwiek ſie go rozmiłuie á vwierzy weń/ bedzye zbáwion/ á bedzye miał żywot wieczny: á żadnego by też nanedznieyßego od tego nie odćiſka.

Pan grzeßnemi nie gárdzi.

¶ Pomniß ießcze ná to/ ku podpárciu lepßey nádzyeie twoiey/ iż on nigdy grzeßniki á vpádłymi ludźmi nie gárdził/ á owßem záwżdy nád nimi oſobliwa piecza miał. Pátrzay iáko był Dawid vpádł/ á iáko ſie był ſtał ſprzećiwnikiem iego. Pátrzay iáko ſie go był Piotr záprzal/ iáko go Páweł prześládował. Pomni też co był Mátthewß/ co byłá Mária Mágdálená/ co był lotr ná krzyżu/ y inych wiele/ iáko káżdeᵒ Pan Bog vprzedził z miłoſierdzyem ſwoim/ bez wßey godnośći/ bez wßey zaſługi iego. Bo ieſlibyś też bedac grzeßnikiem chciał iáka nádzyeie mieć w iákich zaſługach ſwoich? Tu obácz ieſli Pan od ciebie iáko od ſprzećiwniká ſweᵒ co wdzyecznie przyiać może/ ieſliże cie pirwey nie dotknie z miłoſierdzya ſwego/ ábyś ſie vznawßy á vlitowawßy vpádku ſwego dał ſie pokornie ná łáſke iego. Bo iáko y Dawid powiáda: Dałcibych ia tobie woły y bárány miły Pánie/ále wiem iż odemnie nic wdzyecznie nie przyimieß iáko od grzeßnego/ ieſli pirwey nie wzbuduieß dobrey woley w Syonie: to ieſt/ w nedzney dußy moiey. A ták iáko ſłyßyß o Pietrze/ iż nie ſam ſie vznał/ ále ſtoi nápiſano/ iż weżrzał miły Pan ná Piotrá. Thoż dopiro Piotr płákał zá wyſthepki ſwoie. Ná Páwłá záwołał/ przecż mie prześláduieß. Ná Mátthewßá záwołał wſtań á náſláduy mie. Takżeć też ná káżdego z nas/ áczechmy wßytko grzeßni á nedzni ſprzećiwnicy iego/ ſam dobrowolnie woła/ ſam vpomina/ á z łáſka ſwa ſwieta káżdego vprzedza/ á then ſláchetny klenot ſwego ſyná miłego nam dobrowolnie dawa/ á przed oczy náße przekłáda/ áby żaden nie zginał ktho vwierzy weń/ á ſtale w nim nádzieie ſwa położy/iedno áby miał żywot wieczny.

W grzechu Pánu nic nie wdzieczno

Bez Bożey woley trudno ſie vznáć.
Lukaß xxij.
Actuum ix.
Mátth. ix.

¶ A ießcze ku wietßey poćieße twoyey przywiedz ſobie ná pámieć one Ewányelia o oney zgineley owiecce/iáko opuśćiwßy dzyewiećdzyeſiat oney iedney błedney ßukał/ á iáka rádość nád nia miał kiedy ſie mu nawroćiłá. A ſnadź on záwżdy wietßa piecza ma nád ſtráconym grzeßnikiem á nád vpádłym człowyekiem/ niż nád przebránymi ſwymi: áby ſie vznał/ áby ſie náwroćił/ á przeſthał złośći ſwoiey/ á rozmiłował ſie Páná ſwoiego/ á vwierzywßy iemu dał ſie ná łáſke iego. To iuż nád thákim káżdym wßytko zebránie niebieſkie oſobliwey poćiechy á wielkiego kochánia vżywa/ ráduiac ſie s tego/ iż zginełybráćißek á obładzona owieczká przywroćiłá ſie ku oney ſpołecznośći w ktorey oni wiecznie Páná ſwego/ á wielmożność Boſtwa iego chwalić y wyznawáć máia.

Mátth. xviij.
Lukaß xv.
¶ Nád grzeßnym człowiekiem záwżdy Pan piecza ma.

¶ A ták iużeś ſłyßał/iużeś zrozumiał coć dawáia/y przecżći dawáia. Abowiem ći dobrowolnie Bog ociec dawa ſwego miłego ſyná/ bez twey wßey godnośći ábyś nie zginał/ iedno ábyś miał żywot wieczny. Pátrzayże czego theż tu Pan po tobie potrzebuie/ ábyś opuśćiwßy ciemnośći náśládował ſwiátłośći. Tho ieſt/ opuśćiwßy wßytki wymyſły/ wßytki inße nádzyeie y pomocy/ tylko iedno ábyś w nim ſamym wßytke nádzyeie ſwa położył. A iego ſie ſamego nád wßytko ſtworzenie rozmiłował/ á ty ſłowá záwżdy przed oczymá ſwymi miał/ Iż kto ták vczyni á ták vwierzy weń/nigdy nie zginie/iedno bedzye miał żywot wieczny. A toć ieſt wßytká ſwiátłoć/ á toć ieſt práwa drogá ktora wiedzye ku thákiey ſwiátłośći/ á thoć ieſt káżda poćiechá wßytkiey nádzyeie náßey. Abowiem kto iuż przyidzye ku tákiey ſwiátłośći/ iuż ſie zyáwia wßytki ſpráwy iego dobre iáko tu w Ewányeliey ſtoi. Iuż ſie bedzye ſtrzegł ciemnośći/ á tho ieſt káżdego niedowiárſtwá á káżdego wyſtepku ktorymby miał obráźić Páná ſwoiego/ iedno tylko bedzye ſtał w ſtałośći ſwoiey/ á bedzye kwitnał w wierze ſwoiey/ iáko drzewo Cedrowe nád iáſna woda ſtoiace/ktore nigdy od wiátru wzrußone być nie może/ iáko o tym Prorok powieda.

Co to ieſt náſládowáć ſwiátłośći.

¶ Co iesli bedzyemy wdzyeczni tego thák wdzyecznego dáru od Páná nászego/ ktory tu nam z łáski á z dobroci swey Boskiey ofiárowáć raczy: to iest swego miłego syná/ á práwie vwierzemy weń/ á vmiłuiemy iego/ iuż ty wszytki ták wdzieczne obietnice snádnie osiegnać możemy. A máiac go przy sobie/ sstániemy sie wdzyecznym sthworzeniem á błogosłáwionym narodem v Páná nászego. A stad ná nas wszytki insze błogosłáwieństwá snádnie przypádna/ y żywot wieczny. Co nam ráczy dáć Boże oycze wszechmogacy nász/ kthoryś opánował niebo y zyemie y wszytki mocárstwá ich ná wieki wieczne/ Amen.

Z wiáry wszytko przypada.

Krotka rospráwá o troiákiem

Bostwie Páná nászego/ dla prostych ludzi/ ná dzień świethá Troyce świetey/ s pismá świetego wybrána. Abowiem rozum człowieczy temu sprostáć nie może.

¶ W imie Oycá/ y Syná/ y Duchá świetego.



Tzy ty słowá świete sa ná poczatku záłożone/ tá iest przyczyná/ iż wielka á strászliwa rzecz iest pokusić sie mowić álbo pisáć o ták wielkiey wielmożności tego świetego Bostwá. Ktorego nigdy żaden rozum człowieczy/ nie tylko w troiákości ále iednego sámego Bostwá/ nie tylko áby miał práwie zrozumieć/ ále áni dotknać sie nie mogł. Bo áni Abráám/ áni Mojżesz/ áni Izáiasz/ áni żadny Prorok/ chociay go w podobieństwiech widáli/ cho-

ciay głos iego ſłyßeli/ chociay bywáli w duchu záchwyceni áż przed ſamy máie
ſtat Páńſki/ iednák o tym nic gruntownego/ nic pewnego powiedáć nie vmie-
li/ yáko y Jan ſwiety w ſwoim zyáwieniu piße/ iedno iż widáli wielkie dziwy/
wielkie ſwiátłości/ dziwna chwałe/ dziwny máieſtat: á ná máieſthacie wielka
wielmożność podobna ku człowieczey oſobie. A gdyż o thym wßytki rozumy
ácż były Duchem ſwietym nápełnione/ vſtáły/ iż thylko iedynego ſamego Bo-
ſtwá zrozumieć nie mogli. A coż ießcże to ktemu przyłożywßy/ w tym Boſtwie
rozumieć trzy oſoby/ to ieſt/ Oycá/ Syná/ y Duchá ſwietego: á przedſie iedne-
go wyznawáć/ to ießcże trudnieyßy wezeł. A ſnadż y Anyeli ktorzy vſtáwicżnie
ſtoia przed Máieſtatem Páńſkim/ trudnoby ſie s tego wypráwić mieli.

¶ Obaczył to ten wßechmogacy Pan/ iż temu rozum człowieczy ſproſtáć nye
mogł/ raczył to przezrzeć á opátrzyć to piſmem ſwietym przez Duchá ſwietego
ſprawionym/ á ßczyremi słowy ſwemi/ ták z nowego iáko y s ſtárego zakonu/
áby nas ták był nie zoſtáwił iáko błednych źwirzat/ ále iżby wżdy podpárł ſło-
wy/ podobieńſtwy y obietnicámi ſwemi rozumu náßego.

¶ Abowiem by było nie to bylibychmy byli rowni żydom álbo pogánom. Kto-
rzy ácż też nie wiedza co ieſt Bog/ bo temu nigdi żadny rozum od poczatku ſwiá-
tá ſproſtáć nie mogł/ ále wżdy wiedza iż ieſt Bog/ wiedza iż ſtworzył niebo y
ziemie: á opánowawßy ie/ rzadzi y ſpráwuie wßytko możnoſcia ſwa. Ale nie wie-
dza áni rozumieia co ieſt ſyn iego/ y dla czego ſie ná ſwiát zyáwił/ y iáko ieſth y
był záwżdy od wiekow w iedności Boſtwá iego/ álbo co ieſth Duch ſwiety od
obudwu pochodzacy/ ktory ſpráwuie głebokie ſkárby á táiemnice iednoſtáyne-
go Boſtwá/ y wßytki ſprawy ná niebie y ná zyemi.

¶ Ale iż czego rozum ogarnać nie może/ oczy ogledáć nie moga/ tego nie'za ie-
dno wiára podeprzeć muſiemy/ á wiára niczym inßym podpárta być nie może
iedno słowy á obietnicámi tegoż to ſamego ſwietego Boſtwá/ nam thu przez
duchá ſwietego w piſmie ſwietym zoſtáwionemi. A gdy ſie tym podpyerać be-
dzyemy/ iuż bedzye nie dáremna wiárá y náuká náßa. Czego iż inßy narodowie
y przodkowie náßy zrozumieć nie mogli/ thá ieſt przyczyná/ iż nie vwierzyli w
Boſtwo ſyná Bożego/ ktory ſie w człowieczeńſtwie zyáwił ná zyemi. A ſpráwi-
wßy wßytko zbáwienie náße/ wſtapiwßy záſie do niebá w iedność Boſthwá
ſwego/ czyniac doſyć obietnicam ſwoim/ obiáwił á obiáśnił to nam Krześćia-
nom przez Duchá ſwego ſwietego/ kthorzy ſie dla imieniá iego Kriſtus zowie-
my być Krześciány.

Obiecał nam wiecey Pan obiáwić nizli przodkom náßym.

¶ A ſnadż nie tylko z obietnić tego ſwietego człowieczeńſtwá iego/ ále z dawná
przez Proroki z iedinoſći Boſtwá to nam było ießcże obiecano/ iż nam wiecey
miáło być obiáwiono/ niżli przodkom náßym. Yáko Ezdraß ſtáry Prorok ży-
dowſki o thym powiedał: Jż ia Ezdraß wzyałem roſkazánie Páńſkie ná gorze

iiij. Ezdre ij.

Oreb/ ábych ßedł do ludu Jzráelſkiego. Do ktorych gdym przyßedł wzgárdzili
mie/ á odrzućili roſkazánie Páńſkye. A ták ia wam powiádam pogáni ktorzy
słyßycie/ á zrozumiewaycie/ á oczekawaycie páſterzá ſwego/ ktory wam ma dáć
odpoczynienie wieczne/ á iuż bliſko ieſt ktori ná ſkończeniu ſwiátá okazáć ſie ma
Badźcieß gotowi ku zaplácie wáßey/ ábowiem ſwiáthłość wáßá bedzie wam
ſwiećiłá przez wßytki czáſy wiekow wáßych. A máło niżey thámże piße/ iż wi-
dzyał w widzeniu ſwoim á ono ſtoia wielkie tłußcze ná gorze Synái/ ktorych
liczbá nie była/ á oni chwalili páná bogá ſwe°/ á miedzy nimi młodzieniec wyſo-
kie° ſtanu/ ktory kłádł korony ná głowy ich/ á dawał pálmy w rece ich. A gdy
ſie pytał coby to był zá młodzyeniec/ tedy mu powiedzyano iże to ieſt ſyn Boży/
ktorego oni ná ſwiecie wyznawáli. Jáko y Johel Prorok potwirdzáiac tych

Johel ij.

obietnic Páńſkich tákże piße: Jż to nam obiecał Pan iż ia wyleie Duchá moie-
go ná obliczność zyemie/ a beda rozmáite rzeczy zyáwiáć ſynowie á dzyewki ich
A ták y wiele inych obietnic mamy w piſmie ſwietym od Páná ſwoiego/ iż mie-
li przydż tácy narodowie ná ſwiát/ ktorzy mieli s tego thák wielmożnego Bo-
ſtwá być obiáśnieni/ iż wżdy mieli poczeſći zrozumieć co ſa zá táiemnice á co zá
ſpráwy zámykáia ſie w tey ſkrytośći tego wielmożnego Boſtwá/ gdyż żadny ie-

zyk tego wymowić áni żadny rozum temu ſproſtháć nie miał. Gdzye y Páweł ſwiety acż ocżymá widzyał Máieſtat Páná ſwego gdy był záchwycon przy náwroceniu ſwoim. A wſzákoż gdy ſie zámyſlił o wielmożnośći Boſtwá tego/ tedy práwie vſtawſzy á zumiawſzy ſie záwołał: O wyſokośći bogáctwá táiemnic mádrośći Páná mego/ y kto kiedy mogł álbo może wyrozumieć dziwne ſpráwy twoie. Jáko y Dawid wſzedy woła: Dziwnyś thy miły Pánie/ á nie pośćignione drogi twoie.

Rzymiá. xi.

¶ A wſzákoż cieſzac ſie tym iż nam Pan y słowá ſwe zoſtáwić y obietnice ſwe wypełnić/ y Duchá ſwego zeſłáć obiecowáć záwżdy raczył/ lepyey ieſth ábyſmy ſie wżdy z dáleká nágladáiac bádáli á pytáli o tey to glebokośći tych táiemnic Páńſkich/ á dziwnych ſpraw tego wielmożnego Boſtwá. A prośili Páná ſwego/ áby nas w tey rzecży z łáſki ſwey miłośćiwie opuſzcżáć nie raczył/ á nie zrownawáć nas s pogány w tey rzecży. Ktorzy/ iáko o nich Prorok powiáda/ słyſzacz nie słyſza/ á widzac nie widza/ gdyż nam to miłośćiwie obiecáć raczył.

¶ Ludzye cżáſow ſwych nyektorzy prośći cieſzyli ſie niekthoremi podobieńſtwy ſwieckyemi/ myſlac o tey troiákośći Boſthwá Páná náſzego. Iż gdy widzyeli ſwiece myſlili ſobye o tym/ iż tu w iedney rzecży troie podobieńſthwo zámknać ſie mogło: to ieſt/ woſk/ knot/ y ogyeń. Gdy też widzyeli w iednym iábłku troie bárwe. A ták y inych rzecży wiele. Acż to słába nádzyeiá ku podpárciu rozumu człowiecżego w ták glebokich rzecżach/ á wſzákoż y to nam proſtym nie wádzi rozumieć iż to ták być może. Ale ono wietſze á widome podobieńſtwo było o tey wielmożnośći Páńſkyey gdy ſie vkazał Moiżeſzowi zyelony kierz y ogyeń goráiacy poſpołu. Albo gdy ſie vkazał wielekroć iáko słup tecżowy troiaka bárwe w ſobye máiacy oycom náſzym ná puſzcży. A thák y w inych rozmáitych poſtáwach á nie w iedney Pan okázował Boſtwo ſwoie. A ták ieſliże to mogł okázáć w ogniu/ w tecży/ álbo w inych poſtáwach/ tedyć mogł y w ciele y w cżym raczył záwżdy okázowáć the błogosłáwiona á nigdy nie rozdzyelna wielmożnosć Boſtwá ſwego. Gdiż ſam o ſobye powieda/ iż iam ieſt wſzedy pełen y ná niebye y ná zyemi. A Prorok o nim powieda/ iż nie ſa pośćignione żadnym rozumem dziwne ſpráwy iego.

Słábe podobieńſtwá o troiákośći Boſkiey.

¶ A podpieráiac ieſzcże tych podobieńſtw ſzcżyremi słowy Páńſkiemi/ iż on był záwżdy nie w iedney oſobie w iedynośći Boſthwá ſwoiego/ słuchay czo mowi ſam vſty ſwemi/ iáko nápiſał Moiżeſz/ wyrozumiawſzy to z glebokich tháiemnic iego: Iż gdy raczył tworzyć człowieká/ tedy tám mowi ty słowá: Stworzmy człowiek á ná podobieńſtwo á ná wyobráżenie náſze. Tu iuż rozumieſz iż nie w iedney oſobye ty słowá mowił. Bo mowi/ ná podobieńſtwo á ná wyobráżenie náſze. A gdy miał záſie ſtworzyć Ewe ná towárzyſtwo onemu człowyekowi/ tedy tákyeż rzekł nie w iedney oſobye/ ále mowił: Zle być człowyekowi ſamemu/ ſtworzmy mu pomocniká podobnego k niemu. Albo potym gdy iuż vpadł po ſtworzeniu ten nedzny człowiek á przeſtapił przykazánie Páná ſwego przez zdrade a przez zwiedzyenie cżártá ſprzećiwniká ſwego/ ktory mu obyecżował gdy nie chciał ruſzyć drzewá zákazánego y owocżu iego/ mowiac do nyewiáſty: nie boy ſie/ bo ſkoro ſkoſztuieſz owocu tego/ thedy beda otworzony ocży twoie/ a bedzyecye iáko bogowie wyedzac złe y dobre. Tuć ieſzcże w ten cżás za dni bogowye nie byli. Tuć ten ſtáry miſtrz przezrzal/ ktory był świádom ſpraw niebyeſkich/ bo był s támtad dla pychy iego ſtracon/ iż thám było troiákye Boſtwo w iedinośći/ gdy mowił: bedzyecie iáko bogowie/ wiedzac złe y dobre.

Swiádectwá vſt Páńſkicho drugich oſobach.

Genesis i.

Támże też potym gdy Pan Bog zá ſpráwiedliwym gniewem ſwyin wypedzić raczył onego nedznego człowieká z Ráiu/ z mieyſcá onego roſkoſznego/ tákże iákoby vżaliwſzy ſie go/ też nie w iedney oſobie ty słowá mowić raczył: Onoźći on Adam ktory ſie cżynił iákoby ieden z nas/ co chciał wiedzyeć złe y dobre. Tu możeſz rozumieć gdy mowi Pan iż ſie cżynił iákoby ieden z nas/ żeć to nie ku Anyołom mowił/ bo iemu nigdy żadne ſtworzenie rowne áni podobne nie było. Jáko y Dawid o tym świádſzy: kto może być k tobie miły Pánie podobien.

Genesis iij.

¶ A potym też gdy ſie rozrod[illegible]ł narod ludzki á rozbuiał ſie w roſkoſzach świá-

Geneſis xj.

tá tego/ y chcieli ſobie zbudowáć wieże/ ktoraby ſie byłá podnioſłá áż pod obłoki. A Pan widząc ono ßaleńſtwo ich/ ták iáko piſmo ſwiádßy/ ſam thám ſſtepić raczył/ y mowić raczy też nie w iedney oſobie ty słowá: Oto ieden lud ieſt/ y iedny vſtá máiacy/ á záczeli ſpráwe nieſkußna. A ták ſſtepmy tám do nich á roſproßmy iezyki ich/ áby żadny nie rozumiał iezyká bliżniego ſwego. Tuć ſie też znáczy iże tego nie ku Anyołom mowił/ bo by ſie rozumiáło iżby nie był Bog wßechmogacy/ á iżby od kogo inego pomocy potrzebował.

Podobieńſtwá s Prorokow o troiákośći Boſtwá. Ozee iij.

¶ Tu iuż maß słowa ſamego Páná/ ktorych ieſt wiele y ná inych mieyſcach. Słuchayże iáko tego záſie przez vſthá Prorockie popráwował. Jáko Ozeaß Prorok powiádał: Jż przyidzye czás gdy ſie vznáia ludzye/ á náwroćiwßy ſie beda ßukac Páná Bogá ſwoiego á Dawidowego Krolá ſwoiego. A beda drżeć przed Pánem y przed dobrocia iego. Tu pátrzay pilno iáko Prorok powiáda/ iż beda ßukáć Páná ſwoiego y Dawidowego Krolá ſwoiego. Tuć iuż Prorok rozumiał onego krolá ktory był z Bogyem oycem od wiekow/ iedno iż był obiecan Dawidowi/ iż ſie miał zyawić á okázáć w ciele ſwoim s pokolenia iego. Bo by kto ták rzekł iż to Prorok mowił ná ſamego Dawidá/ tenći iuż był dawno vmárł: á też by był bárzo wyſtapił by gi był miał rownáć Pánu Bogu ſwemu. A ießcże ktemu wiecey tego dokłáda/ gdzye mowi: Jż ſie beda bać Páná Bogá ſwoiego y dobroći iego. To ieſt/ ſyná iego/ kthory ieſt nieſkończona dobroć rowna w Boſtwie temu.

Baruch iij.

¶ Baruch tákież nádchniony bedac duchem ſwietym powieda: Jż gwiazdy vrádowawßy ſie w ſpráwach ſwoich dáły ſwiátłość temu ktory ſtworzył ie. Jákoby mowiac: Tenći to ieſt Bog náß nád ktorego inßy nie bedzye rozumian/ thenći ználazł wßytke droge madrośći/ y poruczył ia Jákobowemu dzyecieciu ſwemu/ á Jzráelowi miłemu ſwemu/ kthory potym ná zyemi był widzyan/ á z ludźmi było obcowánie iego. Tu iuż rozumiey co to było zá dzyecie/ á czo tho był zá miły iego/ ktoremu te madrość poruczył/ iáko tu Prorok piße/ kthory ná ten czás był ſnim/ á potym ná zyemi vkazał ſie ieſt. Bo Jákob iuż był dawno vmárł/ á potym ná zyemi nigdy widan nie był.

Geneſis xlviij.

¶ Tenże też to Jákob/ o kthorym tu Prorok powieda/ bedac ießcże w żywocie ſwoim wielkim Pátriárcha á miłoſnikiem Bożym/ gdy był w Egipcie á przyßedł do niego ſyn iego Jozeph ktory był przełożonym támże w Egipcie od krolá Fáráoná/ przyßło zá nim dwoie dzyathek iego Mánáſſes y Efraim. Vyrzawßy ie on Pátryárchá w ſthárośći ſwoiey/ włożywßy ná głowy ich rece ſwoie/ błogosłáwił im tymi słowy/ mowiac: Boże kthory páſieß mnie á opyekaß ſie mna od młodośći moiey áż do dnia dziſieyßego. Y ty Anyele kthorys mie wyrwał odewßytkich złych przygod moich/ rácz błogosłáwić dziatkom tym/ aby rosły á mnożyły ſie ßyroce po zyemi. Pátrzayże co tu mowi ten ſwiety człowiek áby błogosłáwił dzyatki ony Pan Bog/ y Anyoł ktory go oſwobodził od wßego złego. Być mowił ku proſtemu Anyołowi tuć by iuż był wykroczył z rozumu/ ábowiem błogosłáwieńſtwá niſkad nie należáło ßukáć iedno od ſamego Páná.

Tobie xij.

Yáko to potym y Tobiaßowi Anyoł powiedzyał gdy mu zá dobrodzieyſtwá dzyekowáć chciał/ iż tego nie odemnie maß ále od Páná/ temuß dzyekuy á temu cześć y chwałe daway/ ábowiemem ia tákież sługá iego iáko y ty. Ale to był przeźrzał on ſwiety Pátryárchá onego ſwietego Anyołá á ono ſwiethe słowo od wiekow w Boſtwie iego záczete/ to ieſt ſyná iego/ przeto prośił o błogosłáwieńſtwo od niego. A ießcże tego dołożył/ ktory mie wyrwał od wßelkiego niebeſpieczeńſtwá moiego. Co to żadnemu inemu ſtworzeniu nie należy/ iedno ſamemu możnemu á błogosłáwionemu Boſtwu. A iż y inßy Prorocy tego to przyßłego zbáwicielá á ſyná Páńſkiego z nim w Boſtwie iedynego Anyołem Bożym czeſto miánowáli.

Jzái. lxiij.

Ano y Jzáiaß powiedáiac o mece iego mowił/ iáko by widzac go: Y ktoryß to ieſt ktory idzye w ták vkrwáwionym odzyeniu/ okraßony ſtoła ſwoia/ poſtepuiac w wielkiey możnośći ſwoiey. Támże mowi iáko by od niego/ iżem ia ieſt ktory wyznawam ſpráwiedliwość á ieſtem możny obrońcá ku wybáwieniu káżdego.

¶ Tàmże màło niżey tenże Prorok mowi: Y ſtał ſie im Pan zbàwicielem ich/ à
w káżdym zàſmuceniu nie opuśćił ich/ à Anyoł od twarzy iego zbàwił ie w mi
łośći ſwoiey/ à w zmiłowàniu ſwoim odkupił ie. Tu iuż możeß ſnàdnie zrozu=
mieć ku komu ſie ściagàły tàkie słowà s. Prorokow duchem ſwietym nàpełnio
nych: boć nie do Anyołow àni do żadnego inego ſtworzenia ktore zbàwić àni
wykupić nie może/ iàko thu Prorok powiàda/ iedno ſamo ßczyre à iedyne Bo=
ſtwo/ ktore ſie potym było w człowieczeńſtwie okazàło. Nuż iàko y inßy Pro=
Pſálm. Cx.
rocy/ iàko Dawid nà wielu mieyſcach/ à zwłaßczà w onym pſalmie gdzye mo=
wi: Rzekł Pan Pànu moiemu ſiedź nà pràwicy moiey. Tu możeß rozumieć ko
go Dawid Pànem ſwym przez duchà ſwietego być rozumiał/ gdy tàmże mowi
słowy Pàńſkiemi ktore mowił ku ſynowi ſwemu: Stobą początek moy w dzień
wßytkiey możnośći twoiey/ àbowiemem ia ießcze przed Luciferem vrodził cye
ſobye.

iiij. Ezdre. vij.
¶ A byś chciał mieć ſwiàdectwà z nowego zakonu o they ſpołeczney troiàkośći
y o tym zyàwieniu Boſtwà w człowieczeńſtwie. Iàko y Ezdraß ießcze z daw=
nà tego tknął/ mowiąc: Iż kto przetrwa ty złe czáſy vzrzy dziwne rzeczy/ abo=
wiem zyàwi ſie niewiàſtà kthora dziś zyemià pokrywa/ à okaże ſie ſyn moy Ie=
zus/ à cießyć ſie ſnim bedą ći ktorzy pozoſtàną po tych złych czàſiech. Coż rozu=
mieß nie iawnieli ten powiedał/ iż ten ſyn był z dawnà z oycem w iedynośći/ à
potym ſie miał zyàwić w człowieczeńſthwie ſwoim. Yàko y Pàweł ſwiety zga=
dzàiac ſie z Moiżeßem/ ktory wyznawał iż żydowie kuśili Pànà Bogà ſwoie=
i. Korint. x.
go nà pußczy/ y piße ſrodze do Korintow vpominàiac ie/ àbyſcie nie kuśili Pà
nà Kryſtuſa ſwoiego/ iàko go niekthorzy kuśili nà pußczy/ à od ogniſtych we=
żow byli dreczeni. Tu Pàweł wyznawa/ iż tàm nà tey pußczy iuż był Kryſtus:
àcż ſie był ießcze àni zyàwił àni nàrodził. Moiżeß też wyznawa iż Bogà kuśili.
A tàk mało ſie nie zgodzili/ iże tàm był pràwy Bog y pràwy ſyn iego Kryſtus/
Numeri xxj.
iemu rowny w Boſtwie: ktorego żydowie kuśili à od ogniſtych wężow byli zà=
mordowàni. A tàk z nowego zakonu nie zda mi ſie tu ſwiàdectwà przywodzić
Abowiem nà tym wßytki piſmà y wßytkà wiàrà nàßà ieſt zàłożona. Y iż then
nàß miły Pan à iedyny ſyn Boży od wiekow był y ieſth w iedynośći Boſtwà z
Bogyem oycem/ y tàk bedzye nà wieki. Tàk iàko o tym Atànàzius y Apoſtoło
wie ßyroce nàpiſali y wßyſcy Prorocy/ y ßczyre słowà Pàńſkie tegoć wßedy po=
twierdzàią tàk/ iedno żeć tego nà oko nie vkazano.

¶ O trzeciey oſobie Duchà ſwietego.
¶ A gdyżeś tak vtwirdzon/ iż thàk właſnie maß rozumieć o tym iedynym Bo=
ſtwie/ iużći màło ſwiàdectwà potrzebà o trzeciey oſobie tego iedinego boſtwà/
to ieſt o Duchu ſwietym. Gdyż ſam błogosłàwiony ten Pan ktory raczył oka=
zàć Boſtwo ſwe w człowieczeńſtwie ſwoim/ gdyż to mogł vczynić iàko możny
Bog/ gdyż to pirwey w rozmàitych poſtàwach okàzował/ raczy ſam vſty ſwe
mi ſwiàdectwo dàwàć o they trzeciey oſobie Boſtwà ſwoiego/ gdzye nà wielu
mieyſcach mowił/ iż przyidzye duch ſwiety pocießyciel/ ktory wam okaże czego
wy zrozumieć nie możecie. Co potym iàwnie à oczywiſcie widzyeli Apoſthoło=
wie y inych wiele ludzi iàko w ogniſtych iezykoch nàd głowàmi ſwemi/ co ieſt
ßyroko w ſpràwach Apoſtolſkich nàpiſano. Iàko theż w oſobie gołebiczey/ o
czym też wiele piſmà naydzyeß. A tàk y inego ſwiàdectwà wiele o nim onà ßczy=
ra prawdà ſam iedyny à prawy ſyn Boży nà wielu mieyſcach raczył dàć. A nà
koniec Apoſtołom kàżdego wierzacego kazał krzćić w imie oycà/ y ſynà/ y Du=
chà ſwietego. A kto tàk okrzczon bedzye à vwierzy/ iuż ieſt błogosłàwion/ à nie
zginie nà wieki.

¶ A ieſlibyś ießcze they ßczyrey prawdzye nie dufał/ thedy pàtrzay v Dawidà/
tàm màło nie w kàżdym pſalmie naydzyeß ſwiàdectwà o możnośći Boſtwà te
i. Krolew. xvj.
go to Duchà ſwietego. Abowiem gdy był Sàmuel Prorok zesłan do Izai oy=
cà iego/ àby był pomàzał nà kroleſtwo ſynà iego iedynego. Gdy ie ociec vkàzo=
wał/ żaden ſie nie podobał Pànu. A gdy przywiedzyono ießcze màłego Dawi
dà od owiec/ tedy tego roſkazał pomàzàć zà krolà/ powiedàiac tàk/ iż ia nie pà
trzam oſob żadnych we wßytkich ſpràwach ſwoich. Y piße thàm hiſthoria/ iż

wnet duch

Judicum. x
Judicum vj.

wnet duch Boży ogárnął Dawidá iż był dziwny we wszytkich spráwach swych ¶ Sámson rostárgnawszy okowy ná sobie/ porwawszy czeluść Osłowa zábił tysiąc Filistynow nieprzyaciół swoich. Tákież pisze historia iż duch Boży ogárnął go. Tenże Sámson gdy rozdrapał lwá nic w reku nie máiac/ tákież pismo świádszy/ iż był vmocnion duchem Bożym. Gedeon prosty pásterz/ gdy Pan do niego posłał Proroká/ áby wybáwił z niewoley lud żydowski/ zdáłá mu sie to rzecz niepodobna/ y długo sie s tego wymawiał. Aż/ iáko historia świádszy/ iż Duch Boży ogárnął go/ y był vmocnion/ á czynił dziwne rzeczy. A sniadż by tym przykłádom y końcá nie było. Ale ile iest pismá/ ile iest Prorokow/ żadny tego nie minął/ áby tey trzeciey osoby tego wielmożnego Bostwá wspomionać nie miał.

Skończenie wiáry nászey o tey troiákości.

¶ A thák gdyż iuż ták wiesz/ á iuż ták spráwnie rozumieć masz/ á iż cie y pismá y podobieństwá y rozmáite świádectwá do tego dociskáia: iuż sie nie náchylay/ iuż sie nie vnoś zá mnimánim ludzkim/ iedno ták wierz/ iż to iedyne świete Bostwo w tey troiákości miánowáne/ to iest/ Ociec/ Syn/ y Duch świety/ iesth y było od początku/ y bedzye áż ná wieki. Acz o trzech osobach słyszysz/ ále o tych trzech osobach ták wiedz y ták mocno wierz/ iż thám iednostáyne Bostwo/ iednostáyna wola/ iednostáyna możność/ iednostáyna cześć y chwałá ná zyemi y ná niebie ma być y bedzye ná wieki wieczne/ Amen. W ktorego to Bostwá możności niebo y zyemia/ wszytki mocárstwá niebá y zyemie/ sa położone: ktorego spráwa wszytki rzeczy widome y niewidome/ ná zyemi y ná niebie/ sa spráwowáne: przed ktorego moca drża wszytki srogości zyemskie y piekielne. A tego sie mocnie dzyerz/ á przy tym stale trway/ iákoć Apostołowie y ine pismá náuke zostáwili/ iákoś tu słyszał. A tu sie iuż bedzyesz mogł práwem Krześciáninem miánowáć. A tuś iuż dáleko w spráwách swych oddzyelon od pogánow. A tu iuż bedzyesz miał mocny szczyt ná káżde sprzećiwieństwo swoie/ iż cie tho iedyne Bostwo zákryie możnością swoia/ á bedzye sie toba opyekał Bog ociec/ iżeś ná znáczon iest á odkupyon krwia iedynego syná iego s nim w Bostwie rownego A ktemu w tobie beda spráwy Duchá świetego tákież snimi Bogá w Bostwie rownego. A coż cie iuż thedy szczesliwszego potkáć może iesli tho sobie zyednasz przez wiáre swoie. Czym nas wszytkich racz pociesszyć Boże wszechmogacy nász w troyákich osobach á w iednostáynym Bostwie ná wieki wiekom/ Amen

Ewányelia według świethego Janá nápisaná w iego trzeciem położeniu/ ktora sie też może tráfić ná dzień święty Troyce świetey.

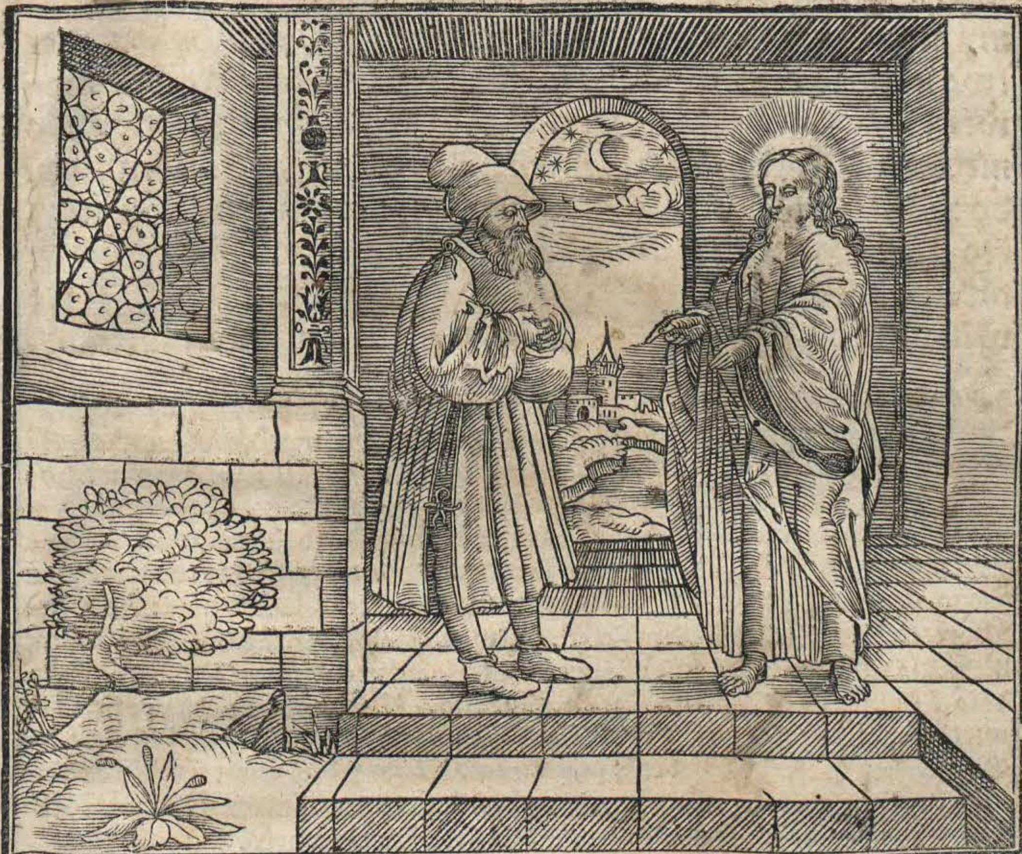
¶ Jesli sie kto nie odrodzi z wody á z Duchá świetego/ nie może wnidź do krolestwá niebieskiego.

¶ Tu masz náuke co iest krzest świety á co sa zá táiemnice iego.



Wányelia tá świeta iż iest przywłaszczo na temu dniowi świetemu/ gdy bywa obchodzono święto Páná nászego iedynego Bostwá w Troycy świetey/ tá iest przyczyna: iż tu Ewányelistá wszytkich trzech osob Troyce świetey dotknać raczył. Abowiem Doktor wielki żydowski Nikodem tu wyznawa o Pánu nászym/ żeś ty od Bogá przyszedł. Pan mu nász zásie powieda o Duchu świethym/ iż kto sie przezeń nie odrodzi/ nie może wnidź do krolestwá niebieskiego. A thák tu wszytki ty trzy osoby

w tey krotkiey rozmowie zámknione. A przy tym Pan náß raczył nam też okázáć one wielka táiemnice á doſtoynoſć krztu ſwietego/ przez ktory przychodzie my w iednánie á w wieczne przymierze z Bogiem oycem/ktore nam raczył pan náß vczynić przez rozlanie krwie ſwey á przez ſroga ſmierć ſwoie. Coć ſie ßyrzey może okázáć z Ewányeliey they ſwietey/ á potym y z iey wykłádu/ ieſli cie Pan Bog przez Duchá ſwietego obiáſnić bedzye raczył/ ktora ieſt przez Janá ſwietego nápiſaná tymi słowy.



Był człowiek ieden z Luczemiernikow imyenyem Nykodem/á był kſiażeciem żidowſkim/á ten przyßedł do Jezuſá w nocy/ y rzekł mu: Náuczycielu wiemyć my wßyſcy żeś ty od Bogá przyßedł Miſtrzem/ Abowiem żaden tákich dziwow nie może czynić ktore ty czyniß/ iedno iż muśi być Bog z nim. Odpowiedział Jezus/ á rzekł mu: Záprawde záprawde powiádam tobie/ieſli kto nie bedzie z nowu národzon/ nie może vźrzeć kroleſtwá Bożego. Rzekł do niego Nykodem: Jákoż ſie tho człowiek może z nowu národzić gdy bedzie ſtáry? Jzaß może z nowu wnidź w żywot mátki ſwey á národzić ſie? Y odpowiedział mu Pan Jezus: Záprawde záprawde ya powiádam tobie/ iż ieſli ſie ktho z nowu nie národzi z wody á z Duchá ſwietego/ nie może wnidź do kroleſtwá Bożego. Abowiem co ſie vrodzi s ciáłá ciáło ieſt/á co ſie vrodzi z duchá duch ieſt. Nie dziwuy ſie iżći powiádam ábychmy ſie z nowu

národzili. Abowiem duch gdzie chce wieie/ ále nie wieß ſkad przychodzi/ álbo gdzie ſie obroćić ma. A ták też y káżdy ktory ſie z duchá národzi. Odpowiedział mu Nikodem/ y rzekł: To v mnie rzecz dziwna/ iákoby to mogło być? Odpowiedzyał mu Jezus/ y rzekł: Tyś ieſth wielki Miſtrz w żydoſtwie á wżdy tego nie wieß? Záprawde powiádam tobie/ my co wiemy mowiemy/ á co widziemy ſwiádßymy/ á wżdy ſwiádectwá náßego nie przyimuiecie. Jeſli o ziemſkich rzeczach mowie z wámi á nie wierzycie/ czoż gdybych z wámi mowił o niebieſkich/ iákobyſcie wierzyli? Abowiem żaden nie wſtapi do niebá iedno kthory sſtapił z niebá/ tho ieſt ſyn człowieczy ktori ieſt w niebie. A iáko Moizeß podnioſł weżá ná pußczy/ ták potrzeb ieſt ſyná człowieczego być vodnieſionego. Jż kto weń vwierzy áby nie zginał ále owßem miał żiwot wieczny.

Nykodym ten/ iáko tu ſłyßyß/ był człowiek zacny y náuczony/ á był kſiażeciem miedzy żydy. Ktory ſłyßac o dziwnych ſpráwach Páná náßego/ ſtárał ſie o to áby kiedy mogł był mieć z nim rozmowy ſwoie/ á wyrozumieć czoż náuki iego. Jedno iż był zacny/ nie ſmiał iáwnie á beſpiecznie okázáć ſie w tym dla vrzedow ſwych á dla obmow á ßemránia ludzkiego. Bo záwżdy/ iáko powiedzyeć Pan raczył/ iż bogaczowi á zacnemu trudno przydz do kroleſtwá Páńſkiego. O iákoż dziś tych Nikodemow wiele ná ſwiecie/ ktorzy prze vrzedy ſwe á doſtoieńſtwá ſwe/ ácż widza ßczyra prawde/ ácż widza práwa náuke Páńſka/ nieſmieia iey iáwnie á iáśnie okázowáć/ ále pocichu á w nocy/ á z dáleká zágladáia á pytáia ſie o Pánu ſwoim á o náuce iego. Nie thák iáko oni proſtaczkowie/ ktorzy biegáli iáwnie ßukáiac go/ á ćiſneli ſie do náuki iego/ thák iż do tego dzyey czáſem muſiał vſtepowáć przed nimi. Czego y dziś wiele miedzy dobrymi á cnotliwymi krześciány znaydzye/ ktorzy prágna á ßukáia ſłucháć ſłowá Bożego/ gdzyeby im wiernie á prawdziwie ßáfowáno było.

Máthe. xix.

Pan tylko wiernemu ſercu dawa duchá ſwietego

¶ Pátrzayże co tu Pan vczynił/ okázáć też to raczył/ iż theż s tákiemi pokrytemi ludźmi nie chce mieć iedno pokryte ſpráwy ſwoie. Jáko y s tym Nykodemem nie mowił iedno w przypowieſciach/ cześć iemu dawał znáć áby ſie vznał/ iáko ſie y dziś thák ze wßytkiemi tákiemi obchodzi/ á cześć zákrywa od oczu ich/ iż widza á nie chca rozumieć: á to wßytko dla krnabrnego á vpornego ſercá ich. Ták iż ſie ony iego ſwiete ſłowá wypełniły ktore mowił: Jż dzyekuie tobie Boże oycze iżeś ty madrość ſwa zákrył od medrcow/ á dałeś ia znáć máluczkim á tym ktorzy ſa ſercá proſtego.

Mátth. xi.
Lukaß x.

¶ Coż dáley ten Nykodem vczynił? Słuchay: Ewányeliſtá piße/ iż był náuczony w zakonie/ á do Páná przyßedßy wyznawa go być Miſtrzem/ wyznawa iż od Bogá przyßedł/ powiádáiac iż żadny nie mogł tákich dziwow czynić/ ażby był Pan Bog z nim. Y zdáło mu ſie ták iż vmiał zakon/ iż w nim był náuczony/ iż mu iuż było wiecey do zbáwienia nie trzebá: á ktemu iż vmiał cudnie mowić. Y nádzyewał ſie iż miał tymi ſłowy Páná vbłagáć/ iż go wyznawał być Miſtrzem/ y iż od Bogá przyßedł. O wieleß dziś tákich Nykodemow/ ktorzy położyli nádzyeie w náukach ſwoich/ w doſtoynoſciach ſwoich/ á ktemu w vczynkoch ſwoich/ iż ſie kłániáia/ iż ſie kropia/ iż ſie kurza/ á ſerce dalekо gdzieś od Bogá. Jáko ſam powiáda/ iż nie káżdy kto woła zá mna Pánie Pánie wnidzie do kroleſtwá mego/ ále ten kto czyni wola oycá mego. A wola oycá mego ieſt tá/ wierzyć iemu y temu ktorego zeſłał Kryſtuſá.

Mátth. vij.
Jan s. w xvij.

¶ A ták obaczywßy to Pan iż tá omylna nádzyeiá miáłá ná potym ßkodzić narodowi ludzkiemu/ á przeſtrzegáiac tego/ áby ni w czym inßym nádzyeie nie pokłádali/

kłádáli/

kładáli/ iedno w miłosierdzyu iego á w odkupieniu iego/ raczył te° przestrzedz w tym to Nykodemie/ áby w náuce swey á w zakonie swym nádzyeie nie pokłá dał. Jáko y święty Lukasz tego dołożył/ mowiac: Iż chociaybyśmy wszytek zakon wypełnili/ thedy powiádaymy iżechmy sludzy niepotrzebni Pánu. A Páwel święty tákże do Gálátow pisze: Wiedzcie pewnie iż przez żadną spráwę zakonu żadne ciáło nie może być vspráwiedliwione. Lukasz w xvij. Do Gálátow ij.

¶ A chcac vkázáć inszą droge ku zbáwieniu onemu Ksiażeciu żydowskiemu/ á ná potym izby sie thego y inszy narodowie vczyli/ powiedzyał mu: Zaprawde záprawde powiádam ia tobie/ iż ktho sie z nowu nie vrodzi z wody á z Duchá świetego/ nie może ogledáć krolestwá Bożego. A wszákoż nie chciał tego iáwnie onemu niedowiárkowi okázáć iáko sie to rozumieć miáło.

¶ Ale izby nas był Pan swych wiernych w tey omylności nie zostáwił/ dołożyć tego raczył/ gdy rzekł: Wiedz Nykodemie iż co sie vrodzi s ciáłá/ ciáło iest. To iest/ iż każde ciáło ktore sie kolwiek rodzi ná ten świát/ iesth pod przeklectwem/ iest pod grzechem/ á záwżdy w nieláśce Páná swoiego. Ktory gniew á kthora nieláská przipada ná nas spráwiedliwie prze ono nieposłuszeństwo przodkow nászych/ ktorzy ieszcze w Ráiu przestapili przykazánie Páná swego/ ktore Pan zá spráwiedliwym gniewem swym przekłał y wiecznie ich pokolenie. A w tym sie przeklecíu wszyscy rodzyemy. A to iest on grzech pirworodny/ ktorego/ bychmy wszytki zakony pełnili/ bychmy krew swa rozlewáli/ bychmy niewiem co czynili/ zetrzeć s siebie nie możemy/ iesli nie bedzyemy odrodzeni z wody á z duchá świetego. Co iest grzech pirworodny.

¶ Pátrzayże co to iest odrodzić sie z nowu z wody á z Duchá świetego. Widząc Pan ten wielki vpádek narodu ludzkiego/ vzaliwszy sie go/ nálazł te ráde w táiemności Troyce świetey/ iż miał tu zesłáć Bostwo swe ná świáth/ y vkázáć w człowieczeństwie syná swoiego/ ktory miał vbłágáć á vśmierzyć ten błogosłáwiony gniew iego. Y obiecał to onym świetym Pátriárchom/ Prorokom stárego zakonu/ iż im to wypełnić miał: co przed tym iáwnie wszyscy wyznawáli/ á iáwnie o tey obietnicy Páńskiey powiedáli. A gdy sie wypełnił iuż czas oney spráwiedliwości á onego gniewu iego świetego/ okazał sie on błogosłáwiony Pan á wszechmogacy syn iego/ dziwnie s pánny národzony. A iáko tu spráwował zbáwienie násze/ á iáko vśmierzył on błogosłáwiony gniew/ á poiednał nas z Bogiem oycem swoim/ przez rozlanie krwie swoiey/ á przez srogą mekę swoię/ to iuż mamy o tym pismá dosyć. Jáko tu y sam niżey o sobie powieda/ iż musi być syn człowieczy na drzewie podniesion/ iż kto vwierzy weń aby nie zginał ále owszem áby miał żywot wieczny. Co iest z nowu sie odrodzić.

¶ A gdyż iuż inszy obyczay nie mogł być nálezyon narodowi ludzkiemu/ iákoby miał przeiednáć sobie ten srogi gniew Bogá oycá swego/ iedno przez tego miłego a błogosłáwionego syná iego/ iż ktorzy vwierzyli weń/ á ktorzy przyszli k niemu/ iuż byli prázni onego gniewu á onego przeklecia s ktorym sie rodzili/ á iż iuż przyszli ku łásce Páná swoiego. Tedi tego była potrzebá áby nośili ná sobie táki znák álbo tákie podobieństwo/ iż mocno stoia przy they wierze/ á przy tey społeczności/ á pod ta chorągwia odkupionych meka á krwia Páná swego. Co sie ieszcze figurowáło w on czás w Egipcie/ y ná wielu inych mieyscach/ Iż gdy Pan Bog miał okázáć srogość swa nád Egiptem/ tedy tym ktorzy sie ozywáli imieniem świetym iego/ roskazał áby náznáczyli podwoie swe krwia báránka niewinnego. A tám Anyeli kthorzy czynili ony srogości nád Egiptem/ gdzye vzrzeli náznáczone podwoie oną krwia/ tedy omiiáli á zostáwili w pokoiu ony domy/ ták iáko wierne á posłuszne Pánu swemu. Exodi xij.

¶ Tákże też nász wszechmogacy Pan á zbáwiciel/ chcac náznáczyć wierne swoie/ ktorzy vwierzyli weń/ á położyli nádzyeie swoie/ iż sa odkupieni á wyzwoleni/ á iáko z nowu národzeni od onego srogiego gniewu Bogá oycá swoiego/ nálazł ten obyczay/ áby na sobie nosili znák z wody vczyniony/ á słowy Páńskiemi y Duchem świetym potwirdzony. Ktore słowá iuż oddawáia/ iuż wyznawáia á posłubuia onego człowieká być wiernym á sthałym Pánu swoiemu/ á

cżynia go iuż być vcżeſnikiem oney ſwietey meki iego/ ktora mu przeiednáłá on
ſrogi gniew á przeklecie iego. Tu iuż ieſt iáko z nowu národzony/ tu iuż ieſt ná-
znáczony/ iż żadna ſrogość iemu/ iáko wiernemu/ przy Pánu ſwoim nigdy zá-
ßkodzić nie może. A tu iuż dopirko możeß zrozumieć co to ieſt odrodzić ſie z wo
dy á z Duchá ſwietego. Bo Páwel ſwiethy piße/ iż ciáło á krew nie moga po-
ſieść kroleſtwá niebieſkiego/ ieſli duch nie przyzwoli przez wiáre ſwoie bedacz
odrodzony/ ták iáko tu Pan powiedáć raczy.

¶ A ták poki kto doſyć tey powinności ſwey nie vczyni/ poty ieſt pogánin á nie
dowiárek/ á chodzi w onym pirworodnym grzechu ſwoim/ á w nietáſce Páń-
ſkiey. A gdyby ták w tym ßedł/ tedy ma za ſoba ſroga ſenthencia/ iż nie może
wnidz do kroleſtwá niebieſkiego. A dla tego ſie z máłymi dzyatkámi do thego
ſwietego odnowienia/ á do tego známieniá przez wode á przez Duchá ſwiete-
go vczynionego/ rodzicy kwápia: áby tá ſentencia Páńſka/ y to nápiſanie Pá-
włá ſwietego/ ná nich nie záwiſneło. Gdzye iuż thám rodzicy ofiáruia/ recza/ y
poſlubuia ono dzyeciatko Pánu Bogu/ á kłáda ná nie znák z wody á z Duchá
ſwietego/ iż iuż ono bedzye wierne Pánu ſwemu/ á ſthale á mocnie przy nim w
Do Ephe. v. wierze bedzye trwáło. Jáko o tym nadobnie Páwel ſwiety do Ephezow nápi
ſał: Jż nas Pan Kriſtus ták vmiłował koſciół ſwoy/ iż ſie ſam dla niego do-
browolnie wydał/ á poſwiecił nas ſobie/ oczyſciáiac nas oczyſcieniem wody á
Duchá ſwietego.

Przećiw Nowo-krzczeńcom. ¶ Acz to niektorzy gánili/ powiedáiac iż dzyatki máłe á bezrozumne nie moga
przyiać Duchá ſwietego. Ano ſnadź owßem możemy ták rozumieć/ iż ony w nie
winności ſwey ſa práwi członkowie á wdzyeczne mießkánie iego. Gdyż w nie-
winney dußy á w czyſtym ſercu ieſt naroſkoßnieyße przebywánie iego. O czym
y ſam Pan ſwiádectwo dawał/ gdy Apoſtołowie máłym dzyatkam nie dopu-
Máth. xix. ßczáli ſie bliſko ciſnać do niego. Tedy ſam o nie ſtáráć ſie raczył/ powiedáiacz:
Daycie im pokoy/ bo tákichći ieſt kroleſtwo niebieſkie. A wkłádáiac rece ná nie
błogoſłáwił im. Tuć iuż był znak pewny/ iż ieſli ye błogoſłáwił tedy y duchem
ſwym ſwietym potwirdzić ie raczył. Czo ſie okazáło y w Janie ſwietym/ iż ieß-
Lukaß j. cze w żywocie mátki ſwey przez Duchá ſwietego poznał Páná ſwego/ á vrádo-
Danielis xiij. wał ſie iemu. Jáko y Dániel bedac máłym dzieciatkiem przez ſpráwe Duchá s.
wywiodł Zuzánne one ſlachetna żone z márney pothwarzy y s ſrogiey śmierći
iey. Gdzye y ſam Pan náß zá nimi łáſkáwa ſentencia wydáć raczył/ powiedá-
iac iż to ieſt wola oycá mego áby żaden s tych máluczkich nie zginał. To ieſt/ á-
by w ſwey niewinności/ prze grzech przodkow ſwoich/ nie wzyawßy tego zná
ku ſwietego przymierza s Pánem ſwoim/ nie zginał á nie ßedł ná potepienie zá
tym Dekretem Páńſkim/ iż kto z nowu nie bedzye odrodzon z wody á z Duchá
ſwietego/ nie może widzyeć kroleſtwá niebieſkiego.

Figurá krztu ſwietego. ¶ A iżbyś ießcze themu lepyey wierzył y zrozumiał/ iż z dawnych czáſow Pan
Bog tho przeżrzeć raczył/ iż przez wode á przez Duchá ſwietego narod ludzki/
ktory miał być w łáſce Páńſkiey/ miał być náznáczon. Tho ſie figurowáło ná
wielu mieyſcach: Bo y Noe czáſu onego ſrogiego rozgniewánia Páńſkiego
gdy był ſwiát potopem ſkáráć raczył/ gdy vwierzył: tám ſie znáczyło/ iż w nim
byłá ſpráwá Duchá ſwietego/ A potym był od márnego zginienia przez wode
j. Piotr iij. wybáwion. Jáko y Piotr ſwiety twirdzac to nápiſał: Jż czáſu Noego gdy by-
łá łodzya budowana/ máło ich ieſt wyzwolonych przez wode. Co tákież y dziś
Exodi xiiij. was podobne czyni k nim wodá krztu ſwietego. Albo gdy żydowie ßli z wiezie
nia Fáráonowego przez morze ſuche. To ſie znáczy iż mieli Duchá ſwietego/ bo
vwierzyli Pánu ſwemu/ á potym wodá wyzwoliłá ie od ſrogiey reki Fáráono
wey. A tho był znák łáſki Páńſkiey nád nimi. Czo ſie wßytko znáczyło/ iż y my
wßyſcy ktorzykolwiek vwierzymy przez ſpráwe Duchá ſwietego Pánu ſwemu/
á przyimiemy znák przez wode nam vczyniony/ iż przez iego meke á śmierć okru
tna bedzyem wyzwoleni z wiezyenia wiecznego/ á od onego okrutnego Fáráo-
ná/ to ieſt/ Czártá ſprzećiwniká náßego/ ktoremuchmy byli zá ſpráwiedliwym
ſkazániem Páńſkim wiecznie pod iego moc poddáni. Jáko y ſwiethy Páwel o

tym ná-

tym nadobnie nápiſał do Korintow: Nie chcze ábyſcie o thym nie mieli wie- i. Korint. x.
dzyeć braciſzkowie moi mili/ iż oycowie wáßy ná púßczy pod obłokiem chodzi-
li a morſkie wody przeßli/ y tám byli przez Moizeßá pokrzczeni y wyzwoleni.
Okázuiac to Apoſtoł piſał/ iż to byłá figurá przyßłego potwirdzenia zbáwie-
nia naßego przez wode á przez Duchá ſwietego.

¶ Náámán wielki miłoſnik á Hetman krolá Syrſkiego/ ktory był wielkim tra- iiij. Krole. v.
dem záráżony/ ſłyßac iż Elizeuß Prorok wielki czynił wielkie dziwy imieniem
Bogá żywego/ iáchał do niego. Kazał mu Prorok aby ßedł do Jordanu á o-
mył po ſiedḿ kroć woda twarz ſwoie. Jż vwierzył on człowiek á przijał znák
oney wody/ był wnet vzdrowion. Tho były wßytko figury/ iż przyßły narod
ludzki miał tymże obyczáiem być vzdrowion od káżdego záráżenia onego tra-
du/ to ieſt grzechu pirworodnego/ ktoryby iedno był vwierzył onemu wielkye-
mu Prorokowi/ to ieſt/ zbáwicielowi ſwemu: á przijał ná ſie znák wody á Du-
chá ſwietego. Bo ná on czás y wßyſcy żydowie/ gdy ſie ktory dotknał czego v- Leuitici xix.
márłego albo czego nieczyſtego/ tedy nie był przijet do ſpołecznośći/ áż ſie mu-
ſiał woda oczyśćić. Wßytko to było przezrzenie Páńſkie iż też tego było potrze
bá káżdey zmázáney dußy grzechem pirworodnym/ áby byłá przijethá do oney
ſpołecznośći kroleſtwá Páńſkiego/ ktora on ſobie z dawná przezrzeć raczył.

¶ A nie tylko figury álbo podobieńſtwá nam o tey przyßłey wodzye rozumyeć
dawáły/ ále y Prorocy iáwnie powiedáli. Jáko Ezechiel powiedał w widze- Ezechiel. xlvij.
niu ſwoim: Jż widzyałem wode płynaca s kośćiołá od práwey ſtrony/ á wßy-
ſcy do kthorych przyßłá wodá oná/ byli wybáwieni. Thenże Ezechiel iáwnie o Ezechiel. xxxvi.
tym imieniem Páńſkim powiedał: Jż przijdzye czás iż ia wyleie ná was wode
czyſta/ á bedzyecie oczyśćieni od wßego pomázánia wáßego.

¶ A toć były proroctwá y figury tego ſwietego nowonárodzenia náßego z wo- Pan ſie ſam okrzćić raczył.
dy á z Duchá ſwietego. A toć tá byłá wodá ktora widzyał ten ſwiety Prorok s
kośćiołá Bożego/ iż do ktorych kolwiek przyßłá/ á kogo kolwiek náznáczyłá/ iż
mieli być wybáwieni. Czego y ſam Pan nam potwirdzić raczył/ ácz tego potrze
bá nie byłá/ iż then znák wody przijać ná ſie raczył od Janá s. Kthory potym Mátth. iij.
ſam ku temu znákowi wody miał wiernym ſwoim przydawáć Duchá ſwiete- Jan w j.
go. Jáko o tym tenże ſwiety Jan powiedał: Jż ia was theraz krzcże woda/ ále
ten ktory przijdzye bedzye wás krzćił woda y zápaleniem duchá ſwietego. A to
ſie znáczyło iż ſamá wodá mocy nie mogłá mieć/ iedno iáko inßa wodá/ gdyby
były do niey ſłowá/ wiárá/ á duch ſwiety nie przyſtapił. Bo y w onym ſtawku
ktory zwano Syloe/ gdy Anyeli á moc Páńſka do niego ſſtepowáłá/ tedy by-
wáli w nim niemocni vzdrawiáni. Abowiem w then czás wodá ſie thrzeſłá á
podnośiłá w onym ſtawku. A gdy moc Páńſka odſtapiłá/ tedy wodá byłá pro
ſta woda/ á żadney mocy iuż nie miáłá.

¶ Tákżeć y dziś gdy bierzemy ten znák z wody tego oczyśćienia náßego/ tedy wo
dá nie ma inßey mocy iedno iż czyni znák ná onym człowieku/ iż on przyſtepuie
wiecznie á poſlubuie wiáre ſwa Panu ſwoiemu. A figuruie one wode ſwietha
ktora zmießána ze krwia wypłynełá z boku ſwietego iego ná oczyśćienie káżde-
go wiernego iego. A ſłowá z ona woda złaczone/ á wiara vmocnione/ á przez
Duchá ſwietego potwirdzone/ iuż onego człowieká czynia á oddawáia Pánu
Bogu iáko wiernego á oczyśćionego/ ták iákoby ſie teraz z nowu národził.
Otoßći tego proſthy vbogi Nykodem rozumieć nie mogł. Y powiedzyał mu
Pan: Jż ieſlić powiedam zyemſkie rzeczy á nie rozumieß/ á toś ieſth Miſtrz J-
zráelſki: á cożbychći powiedał niebieſkie ábyś mogł zrozumieć. Y okazał tho
nam Pan náß/ iż czemu rozum ſproſtáć nie może ábychmy wiára podpyeráli.
Gdzye tu mowi Nykodemowi/ iż my co wiemy to mowiemy/ á czo widzyemy
to ſwiádßymy. A nie mowi z iedney oſoby ále z Oycá y z Duchá ſwiethego. V-
twirdzáiac to w nas/ iż ſa nieomylne ſwiete ſłowá iego. Przywodzac też vbo-
giego Nykodemá áby wiára podpárł proſtoty ſwey/ gdyż nie dawno pirwey
powiedał/ iż wiemy pewnie żeś ty od Bogá przyßedł/ dokłádáiac mu thego/ iż
nie może nikt wſtapić w niebo/ áż pirwey ſſtapi z niebá. To ieſt/ áż bywßy pir

Wiárę wſt pvie-my do niebá.

wey z wiára w niebie/ á przez Duchá ſwietego poznawßy ſyná człowieczego/ tedy dopirko z nim ma wſtapić do niebá. Jáko ſam powiedał/ iż nie może nikth wnidź do Oycá moiego/ áż kogo ia pociagne zá ſoba.

¶ Powiedzyal mu też thu Pan podpyeráiac zrozumienia iego y tákież náßego: Iż iáko Moiżeß záwieśił á podnioſł ná pußczy wężá miedzyánego/tákże też muśi być podnieśion ſyn człowieczy/ iż kto weyrzy nań á vwierzy weń nie może zginać ále bedzye miał żywot wieczny. Abowiem oycowie náßy bedac ná pußczy/ gdy ſie im było vprzykrzyło/ ieli ßemráć przećiwko Pánu Bogu y przećiwko Moiżeßowi/ á potym przepuśćił ná nie Pan Bog weże ogniſte/ iż kthorykolwiek był vkaßon/ nátychmiaſt zdechł. A potym vlitowawßy ſie ich Pan Bog kazał Moiżeßowi áby vlał miedzyánego wężá/ á podnioſł gi ku gorze. A ktoryby był vkaßony wezrzał nań/ iuż mu on iad ßkodzić nic nie miał. Tu właſnie te figure Pan ná plác temu Doktorowi żydowſkiemu przywodzi/ powiedáiac iż tákież ſyn człowieczy bedzye podnieſion/ iż kto weżrzy á vwierzy weń/ áby nye zginał/ ále áby miał żywot wieczny.

Numeri xxi.

¶ Abowiem ilekolwiek ſie tu nas rodzi ná ſwiát/ tedy ſie rodzyemy bárzo pokáſani á bárzo z okrutnemi ránámi onego ſrogiego wężá Czártá ſprzećiwniká náßego/ktory ießcze w Ráiu pokáſał przodki náße. A ten iad wiecznie ieſt wylan ná wßytko pokolenie ich. A poki nie wierzemy á nie wezrzymy ſtała wiára ná onego niewinnego wężá ná náßego zbáwicielá ktory ieſt dla nas záwießon ná krzyżu/á nie weźmiemy znaku na ſie przez krzeſt á przez Ducha ſwietego wiáry á ſtałośći náßey/ żadna pomoc/ żadna inßa nádzyeiá nas wybáwić nie może od tego ták ſrogiego á iádowitego vkaßenia onego okrutnego wężá á nieprzyaciela naßego. Bo tákież ná on czás iáko y my dziś ſnadź żydowie czynili/ iż ßukáli zyoł/ ßukáli plaſtrow/ ßukáli rozlicżnych pomocy/ czymby záwiezáć te ſroga ráne. Ano było prożno/ iáko y nam dziś/ ábychmy mieli iákiey inßey nádzyeie ßukáć/ iedno ſwa wiáre á wßytke ſwa nádzyeie położyć w tym błogoſłáwionym dla nas zawießonym wężu á zbáwicielu náßym. A dzyekowáć iego ſwietey miłośći iż nas raczył ſobie náznáczyć tym znákiem wody á Duchá ſwietego/ o ktorym y ſam powiedáć raczył/y przez Proroki y przez figury známionowáć raczył A prośić iego ſwietey miłośći gdyżechmy ták z łáſki iego náznáczeni/ odnowieni/ y poſlubieni iemu/ áby wiáry á ſtałośći náßey iuż odmieniáć nie raczył/ y owßem ia w nas potwirdzić przez Duchá ſwego ſwietego/ áby nas ſobie vczynił lud wierny á ſtały ku czći ſwey ſwietey á ku zbáwieniu náßemu/ Amen.

Wßyſcy ſie rodzimy z ránámi wężá onego Rayſkiego.

Náuk świetych á

prawdziwych słow Páńskich Wtora cześć. Ktora iuż w sobie zámyka powinność káżdego Krześciáńskyego człowieká / iáko thu ma swoy żywoth / y Krześciáńska powinność swoie záchowáć w cnotliwych sprawach swoich / ták przećiwko Pánu swemu / iáko y bliźniemu swemu.



I. C. B. 1559

Kristus.

Szukaycie iedno napilniey krolestwá Bożego/
Wszytki ine rzeczy snádnie wam przypádáć będą.

Páwel.

A iáko máią wierzyć gdy nie wiedzyeli?

Item.

Wiárá s słuchánia pochodzi/ á słu-
chánie s słowá Bożego.

KRISTVS

Szukaycie Jedno napilniey krolestwa Bozego wszytki ine rzeczy
snadnie wam Przypadac beda

Ku káżdemu Krześćiiáńſkye=
mu człowieku máluczka przedmowá.



Iż ten proſty wykład słow Páńſkich od proſtych też á nieuczonych ludzi ieſt v=czyniony. Acż ſie s ſtráchem kto o to po=kuśić miał. Ale iáko Pan powieda/ ná ludzi od niego przeźrzáne: Iż ieſli wy milczeć bedzyecie/ kámienie y ine nieme ſtworzenie bedzye wołáło á wyznawá ło chwałe moie. A iż też to dla proſtych á dla tych kthorzy leżą ná vliczach á w opłotkoch z dáleká ſie przypátruiąc Boſtwu Páná ſwego ieſt vczyniono/ ieſliby ſie w czim vnioſło/ madri á náuczony ſłußnie nie ma zá złe mieć/ á owßem w ćichośći prawdy łáſkáwie wyſtrzedz á popráwić/ ták iáko Pan roſkazáć raczył. Bo iż ſie tu druga część po czełá nie wedle porządku kośćielnego/ to ieſt od dniá świetego Páná náßego w troycy iedynego/ dla ludzi proſtych thák ſie lepiey zdáło/ gdyż áż do tego czáſu/ tho ieſt áż do zeſłánia Duchá świetego od Adwentu/ wßytki piſmá á náuki ściągáły ſie o ſpráwách świetych Boſtwá y człowieczeńſtwá Páná náßego. A thu iuż od tego czáſu poczynáią ſie ony świethe á wdzyeczne náuki iego/ ktore tu po odeśćiu ſwoim nedznemu świátu ku wielkiey poćieſze á ku mocnemu vtwirdzeniu zoſtá wić raczył. A ták áczby ſie to ták madremu nie zdáło/ ále pro ſtaczkom tedy to nic nie záwádzi. A ći też/ ták rozumiem/ kto rym Pan Bog dáć á oświećić raczył łáſką ſwą rozumy y ſmyſły ich/ máło ſie tym páráć bedą: bo bedą woleli gdzye do czego głebßego obrácáć ty dáry od Páná ſwego. Ale ty moy miły brácie ktory potrzebuieß/ ták iáko Páweł świety piße/ pirwey lekkiey náuki/ á práwie iáko dzyecie mleká/ nie wdaway ſie nic w porządki tobie niepotrzebne/ ále bądź pilen słow Páńſkich/ ktore głośno biią do vßu twoich/ gdyż widziß co tobye złego y dobrego ná tym należeć može.



Ku wiernemu czytelnikowi.

Zda mi sye żeś zrozumiał moy bráćiszku miły/
Co zá náuki Páńskye w pirwszey częśći były.
Abowyem wszytki sprawy Bostwá Páná twego/
Y co sye tu z nim dzyało w człowieczeństwie iego.
Już tám są wypráwyone k wieczney chwale iego/
A tobye ku cnym sprawam żywotá twoiego.
Gdyż to co sam w wyznániu wiáry swey wyznawasz/
O tym tám szyrsze s pismá pewne świádectwá masz.
Boć iuż tám wyłożono wszytki członki wiáry/
Ták iáko ie zostáwił z dawná kościoł stáry.
Tu zásye w drugyey częśći masz náuke Páńską/
Jáko masz powinność swą chowáć Krześćiáńską.
Przećiw Pánu y bliźniemu tu żywac cnotliwye/
Náśláduiąc dobrych spraw sercem swym prawdziwye.
Bo ieslibyś ták rzec chciał że ná wierze dosyć/
Rádzęć nie chciey sye nigdy w táki błąd vnośić.
Wiedz pewnye iżeć wiárá prożna nie może być/
Muśić iáki pożytek wżdy s siebie vczynić.
Gdyż drzewo co żadnego owocu nie rodzi/
A iż sie ná żadną rzecz iną nie przygodzi/
Bywa záwżdy wrzucone do ogniá srogiego/
Gdyż niechciáło vczynić pożytku żadnego.
Bowiem ku mocney wierze twe poczćiwe sprawy/
Są iey dobrych owocow práwie kwiatki práwe.
Ktoreś ty iest powinien ku czći Páná swego/
Gdyż cie zowie gáłąską być s szczepu onego/
Swoiey winney máćice gdyż cie ták wyznawał/
Chce byś też wdzyeczne gronká iemu ku czći dawał.

Ewányelia Pirwßa po ſwyetey Troycy/ á ná chwałe Bogá w troycy iedynego/ ktorą nápiſał Lukaß ſwiety w xiiij. kápitulum.

☞ Podzcie wßyſcy bo iuż ieſt wam wßytko zgotowano.



Dyż nam tego wßytki piſmá mocno po
ſwiádßyły/ á ná koniec y ony ſamy ſwiethe á właſne
vſthá Páná náßego/ gdy iuż miłośćiwie raczył do-
kończyć wßytkiego ná onym ołtarzu ſwoim krzyżá
ſwietego/ ná ktorym dobrowolnie ofiárowáć ra-
czył człowieczeńſtwo ſwoie Bogu Oycu ſwemu/ czy
niac doſyć dekretom á wyrokom iego/ ktore o nim
od wiekow ſwiátá czynić á opowiedáć raczył: gdyż
ináczey nie mogł być vbłagan gniew ſpráwiedli-
wie záczety iego. Támże tho iáwnie głoſem ſwym
Boſkiem obwołáć raczył/ iż ſie iuż wßytko w nim
było wypełniło y dokończyło/ czego iedno byłá potrzebá ku zbáwieniu onemu
nedznemu vpádłemu narodowi ludzkiemu/ á ku vbłagániu onego gniewu bo
gá oycá niebieſkiego/ y ku wßytkim poſtepkom ſpraw á żywotá náßego nedz-
nego. Thák iáko nam tego y on wierny Káncierz iego Jan ſwiety pewnemi á
mocnemi słowy potwirdził/ powiedáiac to nam/ iż dziwow á ſpraw ſwietych
iego by był wßytek ſwiát piſał nigdyby był wypiſáć nie mogł/ Ale czokolwyek
ieſt nápiſano/ tedy ſie nic nie opuśćiło co należáło á potrzebá było ku zbáwie-
niu náßemu. A dlá tego ty słowá z Ewányeliey ſwietey niżey nápiſaney ku ná-
ßey pocieße ſa tu nam ná poczatku záłożone/ ábychmy ſie iuż wßyſcy ſchodzili/
á gotowi byli ku tákiemu dobrodzyeyſtwu Páńſkiemu/ gdyż iuż on nam wßyt-
ko ſpráwić á zgotowić raczył v Bogá oycá náßego wßechmogacego/ cochmy
byli ſtráćili márnie: á ktemu ießcze czego iedno nam było potrzebá ku zbáwye-
niu náßemu. Co ßyrzey káżdy zrozumiec może s tey ſwiethey Ewányeliey/ iáko
nas wßytkich Pan náß ku temu zgotowániu á ku they hoyney łáſce ſwey łáſká-
wie á miłośćiwie powoływáć raczy. A the Ewányelia nápiſac nam prawdzi-
wie raczył Lukaß ſwiety tymi słowy.

¶ Tu ieſt piekna náuká o powołániu Páńſkim/ á o nyewdzyeczności náßey/ y czo nam pan zá to powinien złego y dobrego.

Jan w xix.

Jan xxi.

CZłowiek niektory zgotował ieſt wieczerza wielka
y wiele ich ná nie powołał. A gdy czás przycho-
dził oney wieczerzy/ poſłał ſługi ſwoie áby opo-
wiedzyeli onym wezwánym áby ſie ſchodzili/ á-
bowiem im iuż ieſt wßytko zgotowano. Y pocze
li ſie wßyſcy rázem wymawiáć. Pirwßy powiedzyał żem
wieś kupił/ á ták mi ieſt tego potrzebá ábych tám ßedł á ogla
dał ią/ proße cie miey mie zá wymowionego. Drugi powie-
dział/ pieć par wołow kupiłem/ y muße iść ábych ich doſwiá
tßył/ proße cie ábyś mie też tákież wymowił. Trzeći powie-
dzyał/ żem żone poiał/ też żadnym obyczáiem iść nie moge.
A wroćiwßy ſie ſługá opowiedzyał to wßytko onemu pánu
ſwemu. Pothym ſie rozgniewał on pan y powiedział ſłudze
ſwemu: Jdziſz thedy ná vlice á ná roſchody mieyſkie/ á vbo-



gich/ mdłych/ ſlepych/ y chromych náwiedź do domu moie=
go. Y powiedział ſługá: Pánie iużći ſie ták sſtáło iákoś roſka
zał/ á wżdy teßcze ſą prożne mieyſcá. Rzekł potym Pan ſłu=
dze onemu: Idź y ná drogi y miedzy opłotkli/ á przypadzay
kogo potkaß áby był dom moy nápełnion. A to wam też zá=
prawde powiedam/ iż s tych wezwánych nigdy iuż żaden nie
ßkoßtuie tey wieczerzey moiey.

Vsiuż ſłyßał z vſt Páno ſwego/ iż człowiek ieden zacny nágotowił hoy=
na wieczerza prze wezwáne goſcie ſwoie: ſłyßałeś też iáko po nie poſyłał/
y iáko mu ſie wymawiáli/ y iáko ſie rozgniewawßy rozeſłał y ná drogi y
miedzy opłotki/ y kazał powołáć rozmáithych narodow y obyczáiow ludzi do
domu ſwego/ á onym wezwanym iuż ſie opowieda/ iż nigdy nie máia ſkoßto=
wáć wieczerzey iego.

Wieczny pokarm Pan Krystus.

¶ Pátrzayże pilno á przypátruy ſie ſpráwam Páná tego/ kogo on tu zowie go
ſpodarzem/ y iáko powoływa do tych ſwych hoynych obfitośći rozmáitych go
śći ſobie/ y iáko mu ſie wymawiáia/ y iáko imi wzgárdził á inych powołáć ro=
ſkazał: co ná krotce ták ſłußnie zrozumieć możeß: Iż thu nam Pan a zbáwiciel
náß opowieda o hoynym dobrodzyeyſtwie á nic przebránym bogáctwie ſkár=
bow dobroći á miłoſierdzya Bogá oycá ſwego niebieſkiego/ ktore on nam ne=
dznym gościom ſwoim z dawná á od początku świáthá od niego powołánym
zgotowywáć záwżdy á miłośćiwie ſpráwowáć raczy. A naywiecey iuż ná ſkoń
czeniu świátá tego/ gdy ſie iuż raczył vlitowáć nád nedznym narodem náßym/
iż nam iuż zgotowáć raczył ten hoyny á obfity oſtáteczny pokarm/ á poſłał y dá
rował nam ſynaczká ſwego naymileyßego/ s tákiemi możnemi obietniczámi y
s tákiemi przywileymi/ iż kto go kolwiek przyimie mocnie w ſerce ſwoie á vwie
rzy wen áby żaden nie zginał/ iedno áby owßem miał żywot wieczny. Ciego za

dny iny pokarm áni żadna inßa ſpráwá ná niebie áni ná ziemi nigdy nam ſprá
wić nie mogłá.
¶ Pátrzayże á pilnie pátrzay/ iáko ten ſwiety pokarm á te hoyna á obfita łáſke
ſwoie ießcze przodkom náßym miłościwie zawżdy obiecowáć á zaſlubowáć ra
czył/ gdy ießcze onemu nedznemu Adámowi opowiedzyeć raczył w oney ſro- ¶ Obiecány Kriſtus ná ożywienie wieczne.
gości gniewu ſwoiego: Iż ia nieboraczku ießcze z miłoſierdzya ſwego/ chociaś
ták marnie vpadł/ zeſle tu ſwiete plemie ná then nedzny ſwiát czáſow ſwoich/ Geneſis iij.
ktore zetrze głowe ſprzećiwniká tego twego/ á ożywić bedzye mógł te nedzna á
ſtracona duße twoie. Iáko też to y Abrámowi opowiedzyeć raczył: Iż przyjda Geneſis xxij.
czáſy miły Abrámie/ iż s potomſtwá twego powſtánie táki narod/ przez ktory
beda vbłogoſłáwieni wßyſcy ini narodowie ſwiátá tego. A tákże wiele y ná i-
nych mieyſcach inym pátriárchom y Prorokom ſwietym ſwoim iſtotnie to o-
powiedáć raczył/ iż tá hoyna wieczerza á ten ſwiety pokarm miał im ſpráwić
z Boſkyego miłoſierdzya ſwego/ ſłußnych czáſow ſwych: kthorym miał záſie
wiecznie ożywić á náſyćić ony zemdlone vpádłe á grzechem zárażone nedzne du
ße ich. A ktorzy vwierzyli onym ták mocnym obietnicam iego/ iuż iáko Páweł
ſwiethy piße/ y pokrzczeni byli poſpołu z námi pod figura/ gdy ßli z Egipthu i. Korin. x.
przez morze. Y tego ſwietego pokármu/ ktoregoſmy iuż dziś doczekáli/ pod fi-
gura Mánny/ poſpołu z námi vżywáli/ y vczeſnicy byli wßytkich obieczánych
zaſług tego to obiecánego zbáwiciela/ á tego to Meſyaßá/ktorego potym bog
ociec zeſłáć raczył/ ták iáko im był záſlubić á mocnie obiecáć raczył.
¶ Bo ſłuchay pilnie iákie to były figury tych mocnych obietnic Páná tego. Gdi Figury obiecánego Kriſtuſá w oſobie báránká.
iuż ten Abráám ználazł był łáſke przez ono mocne vwierzenie ſwoie przed oczy
má iego/ tedy mu ták Pan opowiedzyeć raczył: Iż przyjda ty czáſy Abráámie/ iż Geneſis xv.
ia potomſtwo twoie/ dla doświádßenia ſtałości ich/ muße podáć w niewola/
á miedzy obce narody. Támże beda w pracy á w wielkim poſłußeńſtwie v lu-
du obcego. A wßákoż ia ich opiekálnikiem bede á nie opußcze ich/ y dam wdzie
czność w oczoch ich/ ták iż w wielkiey miłości beda v narodow onych. A ia czá
ſu ſłußnego w wielkiey obfitości wywiode ie záſie ná ſwobode/ á bede záwżdy
miłościwym Bogiem ich. Thámże pátrzay pilno/ gdy ſie iuż ty czáſy wypełni
ły/ iż Pan wßytko to ſpráwić raczył/ co temu to Pátriárße ſwietemu był opowie
dzyeć raczył/ gdyż ieſt dziwne przezrzenie iego/ á nigdy żaden rozum poścignać
áni ogárnać nie może dziwnych ſpraw iego/ co on czynić á dla czego czo czynić
raczy: ták iż on lud podał był w one obiecána niewola ich dziwna ſpráwa ſwo
ia/ przez onego Iozephá ktory był do Egiptu przywabił do ſiebie wßytek na-
rod ſwoy pod ſrogyego krolá Fáráoná. A gdy ie iuż miał záſie wywieść wedle Geneſis xlvi.
obietnic ſwoich z mocy á z niewoley narodow onych/ to iáko tám przez Moiże
ßá dziwnymi cudy Boſkiemi ſwymi ſpráwowáć raczył/ kto chce czytáć naydzie Exodi vij. viij. etc
ßyrokie hiſtorie o tym nápiſane. Ale nákoniec iuż po wßytkich dziwiech ſwoich
á po wßytkich ſrogich plagách onych/ ktoremi narod on Egipſki karáć raczył/
gdy nie chcieli wypuścić z niewoley ludu onego iego/ ktory ták iáko obiecał A-
bráámowi/ był záwżdy w przezrzeniu á w opiece ſwietey iego/ opowiedzyeć ra-
czył onemu ludowi ſwoiemu: Iż iuż tey nocy oſtateczna plage pußcze ná narod Exodi xi. xij.
ten złościwy á ná to kroleſtwo w ktorymeście wy w niewoli. A iż was wypu-
ścić nie chca/ iuż ſam zeyde á przeſtapie przez wßytki kráginy ty/ á cokolwiek ſie
naypirwey w ktorym domu vrodziło to wßytko bedzye zábito. A ták wy wßy
ſcy wedle narodow á wedle pokolenia ſwego/ weźmiecie káżdy z was báránká
bez zmázy/ á vpiekßy go ſobie bedzyecie go pożywáć na pámiatke przeſtapienia
moiego. A w then czás opaßecie biodrá ſwoie/ á obucie bedzye cie mieć ná no-
gach ſwoich/ á laſki bedzyecie dzyerżeć w rekach ſwoich/ á nic nie zoſtáwicie ie-
dla onego/ á kości żadney nie złamicie w nim.
¶ Przytym też dołożyć raczył: żaden cudzozyemieć/ żadny obczy/ y ſługá kupny
niechay z wámi tego nie pożywa/ ażby przyjał zakon poſpołu z wámi. A kto be
dzye chciał przyjać zakon poſpołu z wámi/ przypuśćcie go do they ſpołeczności
ſwoiey/ y ku pożywániu tego báránká/ thák iákom wam roſkazał/ y iákom iuż

nauczył

náucżył was iáko ſie w tym ſpráwowáć macie.

¶ Przytym też weżmiecie krwie tegoż to báránká/ á pokropicie ia podwoie wáße/ áby był znák ná nich/áby były w pokoiu záchowáne domy wáße gdy ia ſſtápie ná zyemie ábych poráził á pobił ty wßytki pirworodnietá ich v tych złośćiwych narodow/ ták iákom iuż wam opowiedzyał.

Joannis j.
Apocali. v.

¶ Pátrzayże tu moy miły bráćißku á pilnie potrzay dziwney opátrznośći á dziwnego przeżrzenia Páná tego/ iáko on z dawná prefigurował nam tego nyewinnego báránká/ á tego to miłego á wdzyecżnego ſynacżká ſwoiego nam ná ty wdzyecżne gody obiecánego od niego. Ktorego Ezáiaß y ini Prorocy w piſmiech ſwietych ſwoich báránkiem onym niewinnym/ ktory miał znośić á zetrzeć grzechy náße/ záwżdy miánowáli á opowiádali. Ktorego potym y Jan ſwiety Duchem ſwietym ſpráwiony y obiáſniony iuż iáwnie obwoláć y pálcem nam wßytkim vkázáć raczył. Ktorego on drugi Jan ſwiety w táiemnicach ziáwienia ſwoiego widzyał na práwicy Máieſtatu Boſkiego/ iáko báránká zábitego á wßytkiego krwia ſkropionego. A tegoż to báránká ten dobrotliwy oćiec nam iuż w oſtátecżnych dniach/ gdy przyßły cżáſy ſwietego zlithowánia iego/ dobrowolnie dárowáć raczył: á zgotował go nam ná te hoyna wiecżerza. O ktorey tu nam ſam teraz łáſkawie á miłośćiwie opowiedáć raczy/ á ku kthorey nas vſtáwicżnie przez słowá ſwoie ſwiete/ ktore nam posłáć raczył przez sługi rozmáite ſwoie/ powoływáć á wzywáć raczy. O ſwiety pokarm/ o błogosłáwionaß to wiecżerza/ ktorey ktokolwiek ſkoßtuie przez mocna wiáre ſwoie/ iuż iáko ſam opowiedáć raczył/ nigdy prágnać áni łáknać nie bedzye/ á iuż nigdy nie vmrze/ iedno vſtáwicżnie bedzye żył żywotem wiecżnym. A s tego nedznego á omylnego żywotá docżeſnego/ ták iáko piſmo powieda/ przeſthapi do żywotá nigdy nie dokońcżonego: y nigdy ſadzon nie bedzye/ owßem ießcże przy Pánu ſwoim bedzie ſadził ine narody ſwiátá tego.

Joannis iiij.

Joannis v.

Lukaß xxij.

Káżdy cżłowyek záwżdy w Egipcie.

¶ Patrzayże tedy pilno káżdy nieboracżku w iákimeś wiezyeniu á w iákimes ieſt Egipcie vſtawicżnie ſwiata tego/ á iákiego ſrogiego Fáráoná Cżártá ſproſnego maß záwżdy nad ſoba. A pewnie też wieß iż Pan twoy nigdy nie ſpi/ á vſtáwicżnie przeſtepuie á przepátruie wßytke zyemie ſwiátá tego/a nigdy s pomſta nie zámießkawa niewiernikom ſwoim. Coż maß vcżynić? gdzyeß thu nádzyeie ßukáć? Ale oto wnet maß pewna náuke páná ſwego/vcżyń ták iáko tu roſkazowáć raczy ludowi ſwemu w onym okrutnym vdręczeniu á w niebeſpiecżeńſtwie iego/ á w onym ſrogim wiezyeniu iego. Pokrop co narychley rádzeć pilno nedzne podwoie mizerney dußycżki ſwoiey ta niewinna krwia báránká tego ſwietego/ tobie obiecánego y dánego. Vćiecżże ſie ku ſwietemu pożywániu iego/ ktorec tu zoſtáwić raczył w mocnych obietnicach ſwoich y ná Teſthamencie ſwoim/ á ku ſwietym náukam iego/ á przijmuy go przez mocna wiáre ſwoie do ſercá ſwoiego: á pewnie wiedz á badź tego iſt/ iż then Pan twoy wywiedzye cye s káżdego nedznego Egiptu á niebeſpiecżeńſthwá twoiego. A pewnie wiedz/ iż gdy beda pokropione ta krwia niewinna podwoie przybythku duße thwoyey przez wiáre twoie/ iż iuż żadne niebeſpiecżeńſthwo/ áni żaden ſtrách ſmierći ná nie nigdy przypáść nie może: á mocno iuż dufay iż beſpiecżnie bedzyeß chodził zá żywotá ſwego po tym márnym Egipcie ſwiátá tego/ áż cie Pan twoy przeprowádzi przez wßytki morzá/ przez wßytki burzliwośći ſwiátá thego do oney obiecáney zyemie twoiey/ tobie od wiekow z dziwnymi rádośćiámi zgothowáney/ do kroleſtwá ſwoiego ſwietego. A toć ieſt tá wiecżerza wdzyecżna Páná twego/ tobie od niego opowiedzyána y zgotowána. A ná te cie to ták/ iáko ſłyßyß/powoływa Bog oćiec twoy niebieſki: á o tym ći tu zgotowániu pan twoy á zbáwiciel twoy iáwnie á iáſnie opowiedáć raczy. A thoć ſá ty wdzyecżne potráwy twoie/ tobie od wiekow od Páná twe° przeżrzáne á dziwnie ſpráwione.

¶ Iáko ſie maß v bráć ná ty gody Páná ſwego.

¶ Pátrzayże co tu Pan záſie Moiżeßowi w oneyże figurze onegoż báránká ſtárego zákonu porucżáć raczy/ gdy mu roſkázowáć raczy/ áby go żadny cudzozyemiec ani z obcego narodu nie pożywał/ ážby ſie porownał pirwey zákonem y obycżáymi z wiernymi Páńſkimi. Pátrzayże też pilno iáko Paweł ſwiethy záſie

teẓ nà cie woła/ à iàko cie ſrodze vpomina/ gdyẓeś ieſt powołan do tego ſwiete
go wezwánia Pànà ſwego/ à nà te hoyna wieczerza iego/ ktorać iuẓ zgotował
Pan twoy/ tego iàkoś ſłyßał niewinnego bàrànkà/ à tego to ſynaczkà ſwoiego
kthoregoć dobrowolnie iuẓ dał/ àbyś nie zginał/ àle àbyś miał przezeń ẓywoth
wieczny/ àbyś ſie ſam moczno doſwiàdßył/ àbyś ſie porownał y wiara y ſprà- i. Korin. xi.
wàmi ſwoyemi z wiernymi Pàńſkimi/ àbyś ſie tàk zachował w tey ſwietey ſprà
wie ſwoiey/ àbyć nie rzeczono: Przyiacielu pocẓ tu ſiadaß àlbo idzyeß do tego po Màtth. xxij.
wołània Pàńſkiego à do tych obietnic iego nie màiac vbrània ẓadnego do te-
go godnego nà ſobie. Aby cie teẓ nie potkàłà onà ſroga ſentencia Pàwłà ſwie- i. Korin. xi.
tego/ iẓ tàki kàẓdy wiecey ſie nà ſad gotuie niẓli nà te wdzieczna wieczerza Pànà
ſwego. A iẓ tàkiego obiecuie Pan wyrzućić precẓ od tego ſtołu ſwego do wiecz-
nych ciemnośći iego.

¶ Spràwuyẓe rádzeć tàk myſl y ſerce ſwoie/ z iàka wiàra à z iàkim ſercem maß
ſie gotowàć à zàwẓdy ſie zàchowywàć w tym powołàniu ſwoim: à iàko vſtà-
wicznie maß być wdzyecznym goſciem przed oblicznoſcia Pànà ſwego/ àẓ do o-
nego czáſu gdy cie iuẓ oſthàtecznie zàwołàć bedzye raczył do onych wiecznych
przybytkow à pàłacow ſwoich/ nà wieczne gody à na wieczna wieczerza ſwo-
ie/ ktora on dziwnemi ſpràwàmi à s thàk wielkim koßtem raczył zgothowàć
przebrànym ſwoim. A dla tego to Pan tàk miànowàć raczy/ iẓ wielka tàm wie
czerza ieſt nam wßytkim zgotowàna/ kthorzy iedno wedle powołània ſwego
godnie à doſtoynie bedzyemy gotowàć à ſpràwowàć ſie do niey: iẓ thàm wiel-
kie à ẓadnym rozumem nie ogàrnione łàſki/ dobrodzyeyſtwà/ à roſkoßy wiecz-
ne maia potkàć kàẓdego wiernego od tego to Pànà ſwego.

¶ A tàk gdyẓeś iuẓ ſłyßał co to zà wieczerza/ y co to ieſt zà goſpodarz/ y iàki ieſt
dom iego/ y iàkie ſa hoyne y obfite roſkoßy à potràwy god tych ſwietych iego/ Powołan naypirwey narod ẓydowſki.
y tego domu dziwnego iego: ſłuchayẓe kogo thu przez ſługi ſwoie do nich po-
woławàć/ wzywàć/ à komu opowiedàć ty hoyne gody ſwe raczy. Napirwey/
tàk iàkoś ſłyßał powołàć nà nie raczył narod ẓydowſki/ ktory ſobie był vlubił
y obrał miedzy inemi wßytkiemi narody ſwiàtà tego: y opowiedzyeć y obwo-
łàć im raczył ty ſwiete gody à te ſławna wieczerza ſwoie/ napirwey właſnemi
vſty ſwemi/ à potym przez Proroki/ Pàtriàrchy/ à przez rozliczne piſmà/ iàwnie
à iàśnie ia wywołàć à oznaymić to roſkazał/ iẓ miał zeſłàć tu vlitowànie ſwo-
ie à tego to niewinnego bàrànkà à ſynaczkà ſwego nà odkupyenie nedznego na
rodu ludzkiego. A ktorzy vwierzyli temu powołàniu świetemu ie°/ iuẓ ie przyi-
mował do przybytkow ſwoich/ à do wdzieczney tey obiecàney wieczerzey ſwo-
iey. Ale oni wołowie tłuśći/ oni kſieẓa/ oni popi/ oni bogacze/ oni Lucemierni-
cy/ oni Fàrizeußowie/ y ſami to wzgàrdzili/ y inych wiele odwodzili od thego
ſwietego powołània iego/ à od tych ſwietych obiethnic iego/ wymawiàiac ſie
woły/ wſiàmi/ ẓonàmi: To ieſt/ zakonem onym ſwoim/ iẓ ſie im zdàło iẓ w nim
zàwẓdy wiecey mieli wyoràć à ſpràwić ſobie łàſki Pàńſkiey ſpràwàmi à wymy-
ſły ſwymi/ niẓli tymi tàk mocnemi obietnicàmi Pàńſkimi. Zàpomniawßy te-
go/ iẓ ẓaden nie był àni ieſt ktoby zakonowi temu kiedy doſyć vczynić mogł. Zà-
pomniawßy tego/ iẓ przodkowie ich dàli nà ſie tàkie Cyrogràphy/ iẓ ktoby na-
mniey vſtapił s tàk ſrogiego zakonu tego iẓ iuẓ wiecznie miał być przeklety. Zà
pomniawßy tego/ iẓ Bog ociec ich niebieſki tak miłoſiernym ſie im ſtał iẓ im
był zàſlubił y obiecał ſynaczkà ſwoiego à tego to bàrànkà niewinnego/ ktory to
przeklecie z nich znieść miał/ à zedrzeć à w niwecẓ obroćić ony Cyrography ich
à ony tàk ſrogye obowiaſki ich. A gdy nie chcieli à wzgàrdzili tym wezwàniem
ſwoim/ wzgàrdził teẓ imi Pan/ à rozeſłał miedzy inße narody opowiedàć tho
wezwànie ſwoie à to powołànie ſwoie nà ty wdzyeczne gody ſwoie.

¶ Ale ach nieſtotyß nà náße dziſieyſie nedzne czáſy/ ktorych my te ſwieta wiecze Niewdziecznosć iàko bywa karaná.
rza à to ſwiete powołànie Pànà náßego oczymà pràwie ogladàli/ à vßymà ià-
wnie o niey ſłyßemy/ à przedſie do niey iść nie chcemy. Nie dociſka nas nic on
ſtràßliwy dekret Pànà náßego/ ktory vczynił nà onego ſługe ktory wie à zna à
rozumie wola Pànà ſwego/ iẓ zàwẓdy ſrozßymi plagàmi ma być karan/ niẓli Lukaß xij.

Lukaß x. on co o tym máło álbo nic rozumie. Nie dociſka nas ono przeklecie Páńſkie co
vczynił nád onymi miáſty ktore nie chciáły przyiąć świetey náuki iego/ kiedy po
wiedáć raczył: Biedá tobie Korozaim/ biedá tobie Bethſáidá/ ſnádź by thego
były doczekáły miáſtá Sodomſkie/ nie przyßłyby były w tákie vpadki ſwoye.
A my przedſie iáśnie widząc á iáwnie te ßczyra prawde Páńſka á ßczyre tho po-
wołánie iego ſłyßac/ gdzye iey iuż nam przez wierne piſmá świethe ledwie pal-
cem nie vkázuia: á wżdy ſie boimy tych wołow tłuſtych á tych mocarzow świá
tá tego/ ták iáko ye piſmo zowye: á probuiemy ich ábychmy imi co mogli wyo-
ráć nedznego pożytku świáthá tego/ opátrznośc/ obietnicze/ y wßytki miłoſier-
dzya Páńſkye odkłádáiac ná ſtrone. Boimy ſie też tych bezecnych wśi ktorech-
my tu márnie potárgowáli/ á biegamy około nich z dziwnemi niepobożnościá-
mi á z dziwnemi wymyſły świátá tego/ łápáyac ze wßad á nábywáiac iáko mo
gac tych márnych roſkoßy yego/ á práwye ſobye chleb iáko s kámyenyá czyniac
Deutero. viij. wedle oney rády Czártá ſproſnego/ zápomniawßy náuki Páńſkiey iż wyecey każ
Máttħ. iiij. dy ma być żyw w słowiech á w obietnicách Páná ſwego/ niżli w tym nedznym
chlebie świátá tego á w nábywániu iego. Gdyż Pan obiecał vbłogosłáwić/ v-
bogácić/ y káżda poczciwościa opátrzyć dom káżdego ſwego wiernego. Boi-
my ſie odſthapić od márnych pożytkow ſwych/ nádzyewáiac ſie iż prze goſpo-
darſtwá ſwe/ prze pilności á prácowánia ſwe/ mamy wßytko opáthrzyc á po-
ſtánowić y żony y potomſtwá ſwoie: nic ſie nie rozmyſláiac ná ony wdzyeczne
potráwy tey świetey wieczerzey Páná ſwego/ á ná ony nieomylne obiethnice ie-
go/ ktoremi mocnie káżdego thák viścić raczył: iż dom káżdego wiernego iego
psalm. Cxxvij. záwżdy bogáctwy y poczciwościámi nápełniony ma być. Zoná iego iáko win-
na mácicá roſkwitnać ſie ma w domu iego/ á iáko oliwne látoroſłki dzyatki ie
go około ſtołu iego. Nic nas to przedſie nie rußa/ nic nas to namniey nie do-
tyka/ przedſie ſie nam nie chce do tey świetey wieczerzey á do tákiego wezwánia
Páná ſwego/ nic nam ten niewinny báránek nie ſmákuie/ ktorego nam Bog o-
ciec podawa/ iż kto ſkoßtuie tych wdzyecznych potraw iego á onych świethych
náuk á obietnic iego/ nigdy nie bedzye prágnał áni łáknał/ á nigdy nie vmrze/
iedno bedzye żyw záwżdy żywotem wiecznym.
¶ A ſtrzeż Pánie Boże miłościwy ábyś/ thym Pánem á tym hoynym goſpoda-
rzem bedac/ tákież nam vczynić nie raczył/ iákoś vczynił onym nedznym przod
kom náßym/ ktorzy nic nie chcieli dbáć o świete powołánie twoie/ á o ty świete
obietnice twoie/ iedno w kościelech ſwych/ w bożnicach ſwych nádzyeie ſwe po
kłádáli/ odkłádáiac ná ſtrone miłoſierdzye á powoływánie świete twoie/ thák
iż y s kościoły ſwymi/ y z ofiárámi ſwymi/ y z onymi bożnicámi ſwymi/ y z Lice
mierniki y s Fárizeußmi ſwymi/ y ze wßytkimi wymyſły ſwymi márnie pogine
li. Abowiem co dáley ten miłościwy Pan á ten hoyny goſpodarz iuż z námi czy
nić ma/ gdychmy niewdzyeczni tego ták świetego á miłościwego powołánia
iego/ á tych ták miłościwych obietnic iego/ ktore przed nas kłádzye iáko miło-
ściwy ociec przed dzyatki ſwoie/ ná tey hoyney wieczerzy ſwoiey. Nielza iedno
też ták vczynić muśi/ iáko vczynił nedznym przodkom náßym/ onym miłośni-
kom ſwoim/ gdy nie byli wdzyeczni powołánia ſwego. A nielza iedno wzgár-
dziwßy ie muſiał rozesłáć miedzy vlicze a miedzy opłotki: gdyż on chcze áby on
dom iego świety/ á ony obfite páłacze iego były nápełnione/ s kthorych ſtrácił
Czártá márnego: á pogánmi/ á rozlicznymi narody roſkazał oſadzáć ony pá-
łace á ſtoły ſwoie. A owßem nam ießcze mniey bedzye krzyw/ ktorym iuż iáwnie
á iáśnie dał wyrozumieć o tych wdzyecznych godzyech ſwoich. Oſtrzegaymy
ſie prze miły Bog aby ſie oná ſentencia Páwłá świetego nád námi nie wypeł-
j. Korin t. j. niłá/ iż Pan ták długo bedzye wołał ná nas/ áż pothym odrzuci nas od ſiebie.
Gdyż obiecał poſromacać záwżdy wßytki medrki świátá tego/ ktorzy tylko w
rozumiech ſwoich á w możnościach ſwoich dufáia. A proſtaki oſadzić bedzye
raczył ten ſtoł á te świeta wieczerza ſwoie. Boć thákież był pirwey vczynił/ gdy
wzgárdzili krolowie/ biſkup i/ mocarze/ á medrkowie świátá tego ono świethe
przyście iego á ono powoływánie iego/ oſadził ſtoł ſwoy proſtaki/ wieśniaki/

rybitwy/

rybitwy/ Lázárzem/ Zácheußem/ Mattheußem/ Mágdálena/ y inßymi co ich
thyſiacmi zá nim chodziło: á záwżdy ie náſycał onymi wdzyecżnymi pokármy
słow/ náuk/ á obietnic ſwoich ſwietych: á miłościwie ie záwżdy przyimował k
ſobie/ ták iż oni medrkowie ſwyátá tego á oni bogacże ßemráli á wołali zá nim
iż ten grzeßnymi á wzgárdzonymi ludźmi oſadzá ſtoły ſwoie.

¶ Co to tákże y dziś máło nie ná oko widzimy/ gdyż racżył tház iáko záſlubił w
oſtátecżnych cżáſiech z nowu ponowić to miłoſierdzye ſwoie/ á nowe poſły po
ſłáć/ to ieſt/ obiáśnić świátu ſwiete słowá ſwoie: powoławáyac wßytkich do
Ewányeliey ſwey ſwietey/ á do tey ſwietey z dawná wywołáney wiecżerzey ſwo
iey/ á do náuk ſwoich. Ludzye prośći/ ludzye mdli/ ludzye vbodzy kthorzy w o=
płotkoch á z dáleká leżac záglądáia á przypátruia ſie temu ſwietemu powołá=
niu iego/ á tey z dawná obiecáney wiecżerzy iego/ idą á ćiſna ſie do niego/ z dále
ká ſie dziwuiac á przypátruiac ſwietemu Boſtwu iego. A ći wołowie tłuśći/ á
ći bogatże ktorzy ſie oſadzili wſiámi/ żonámi/ á goſpodárſtwy ſwoimi/ á poło
żyli nádzyeie ſwoie w ſpráwach ſwych/ nie tylko áby ſie tám ćiſnąć álbo iść mie=
li/ ále áni tám pozrzą. Jeßcże owßem ty niewinne á wierne goſcie Páná tego/
ktorzyby do tey ſwietey wiecżerzey iego rádzi ßli/ odpadzáia á odćiſkáia onymi
ſrogiemi rogámi ſwymi/ á dziwnymi grozámi możności ſwoich. Ták iż ſie iá=
wnie o nich wypełniło co Prorok opowiádał z dawná o nich/ iż ſie Pan obie=
cał do nich obroćić tyłem/ á záſlepić ießcże do końcá ocży ich/ ták iż będą iáw=
nie pátrzyć/ á iáko ſlepi nic nie vzrzą: á iáwnie będą ſłyßeć/ á iáko głußy nic nie
zrozumieią. A przycżyne tego te wßytke położył/ iż to wßytko dla tego Pan cży=
nić racży/ iż oni opuśćiwßy go ſtudnicże żywą á prawdę wierną iego/ kopáią
ſobie cyſterny ſmrodliwe z rozmáitych wymysłow ſwoich y ſwiátá tego. Y obie
cał ich dáley popchnąć zá ßaleńſtwem ich/ iż ták w tey ſlepocie zeydą: á nigdy/
ták iáko im tu obiecuie/ nie ſkoßtuią tey ſwietey wiecżerzey iego/ á tego ſwiete=
go powołánia iego.

Proſtacy ſie ćiſną á wołowie tłuśći ie odpądzáią.

Ezái. vi.

Hieremi. ij.

¶ Pátrzayże ießcże tego miłościwego Páná/ iáko on ieſt chćiw á pożądliw zbá
wienia náßego. A iżby nápełnił ten błogoſłáwiony dom ſwoy/ á oſadził ty ſto
ły ſwoie ſwiete tymi to wezwánymi gośćmi ſwymi/ iż tu roſkázuie posłom ſwo
im: Nákoniec ábyśćie gwałtownie á poniewolnie popędzáli á doćiſkáli wßyt=
kich narodow/ áby ßli do domu moiego/ áby były nápełnione thy ſtoły moie/
ktorem ia zgotował w páłacoch ſwoich. A iákież to było przypędzenie iego?
Słucháy iáko ießcże roſkázował Jzáiaßowi y inym Prorokom: Wołay á nye
przeſtaway/ á podnoś iáko trąbę głos twoy/ á vpominay lud moy s powinno
śći ſwoich. Pátrzayże też záſie iáko Jan s. wołał ná pußcży/ opowiedáiac the
wdzyecżną á te ſwietą wiecżerzą Páńſką/ mowiąc: Gotuycie ſie czo napilniey/
ábowiem iuż ieſt bliſko powołánie wáße/ á kroleſtwo obiecáne wáße. Jáko po
tym wołáli Apoſtołowie ſwieći/ y krwią ſwą poſwiádßyli y zápiecżetowáli to
prawdziwe powołánie Páná tego. Jáko y dziś vſtáwicżnie ná nas wołáią pi
ſmá ſtráßliwe á ony dekretá Páńſkie ſtráßliwe/ ktore wyßły ná wßytki niewier=
ne á ná niewdzyecżniki iego z vſt ſamego iedynego Boſtwá iego. Jáko to tu y
ſam ſrodze ſie opowiedáć racży/ poprzyſiegáiac prawdziwą Boſką powieść
ſwoie/ iż iuż nigdy táki żadny niewdzyecżnik nie ſkoßtuie tey wdziecżney wiecże=
rzey yego. O ſrogież to á ſtráßliwe doćiśnienie á przypędzánie Páná te zo. O
ſtráßneß to á ſrogye poſelſthwo nieboracżku dochodzi do vßu twoich/ iż nigdy
nie máß ſkoßtowáć tego dobrodzyeyſtwá Páńſkiego: á ießcże ktemu ná wiecż=
ne męki á ná ſrogą pomſthe máß być wyrzucon od oblicżności ſwiethey iego.
Gdyżći ſam obiecuie rzec ony ſtráßliwe słowá cżáſu ſądu ſwoiego: Jdź nieſlá=
chetny niewdzyecżniku precż z ocżu moich ná wiecżne męki/ gdyżeś był niewdzię
cżnym dobrodzyeyſtwá moiego/ á zgothowánia y powołánia moiego. A toć
ieſt wielkie przypędzenie do ſtołu tego/ gdy kto im wzgárdzi iż iuż też wiecżnye
ma być wzgárdzon/ á nigdy iuż nie ma oglądáć tych obfitych obietnic tego Pá
ná ſwego.

Jáko Pan przypądza do ſiebie.

Ezái. Lviij.

Mátth. iij.
Lukáß I.

Mátth. xxv.

¶ A ták nuß my tedy nieboracżkowie wßyſcy kthorzy leżymy iáko w opłotkach

Vbior ſwádzyebny.

á ná vlicach/ z dáleká sie dziwuiac á záglądáiac á przypátruiac sie themu wielmożnemu á dziwnemu Bostwu tego to Páná swego/ ruszmy sie do niego vbrawszy sie w ono nowe swádzyebne odzyenie wiáry á stáłości swoiey/ przyozdobiwszy ie ieszcze ktemu cnotliwymi á poczciwemi á pobożnemi spráwámi żywotow swoich: á nie dáymy sie nic vwodzić áni vstrászyć/ áni tym wołom tłustym swiátá tego/ ktorzy sa iáko proch á iáko zeschła trawá przed oblicznością Páná tego/ kthorzy záwżdy muszá drżeć á vpádáć przed możnością iego. Nye dáymy sie też vwodzić tym żonam áni tym wsiam/ to iest/ márney pracey á nábyciu márnemu swiátá tego/ dla ktorego ociagamy sie á nie chcemy iść ná thy powołáne gody/ do tego ták wdzyecznego gospodarzá swego. A lekaymy sie tego strászliwego głosu iego/ gdyż z námi nie mowi iáko dzyecie iedno iáko Bog mocny á prawdziwy/ w ktorego rece strászliwa rzecz iest wpáść/ á zwłaszczá w rozgniewániu iego/ gdyż nam to srodze obiecuie/ iż żaden kto tego od niego nie bedzye wdzyeczen/ nigdy nie vźrzy ánie skosztuie tych wdzyecznych god iego/ áni tych pálacow iego/ á tych pewnych obietnic iego.

¶ A ták bedac pewnie vpewnieni od niego iż bedzyemy wdzyecznymi gośćmi v niego/ badźmy vstáwicznie gotowi/ záchedozywszy mu wiára á stałościa swoia myśli y sercá násze/ ábychmy czásu swego siedli z nim v tego błogosłáwionego stołu iego/ á w thych dziwnych á nie ogárnionych żadnym rozumem pálacoch iego. Aby nas czásu sadu swoiego onymi wdzyecznymi obiecánemi słowy swoimi/ ktore obiecał wszytkim wiernym swoim/ k sobie powołáć raczył/ mowiac do nas: Podźcież namileyszy moi/ podźcież wdzyeczni goście moi/ do zgotowánych wam od wiekow dziwnych roskoszy wászych. Czego nas domieścić racz z łáski á z miłosierdzia swego Bog Ociec/ y Syn/ y Duch swiety/ Amen.

Ewányelia ná druga Niedziele po swietey Troycy/ nápisáná v Lukaszá swietego w xvi. kápitulum pisánia iego.

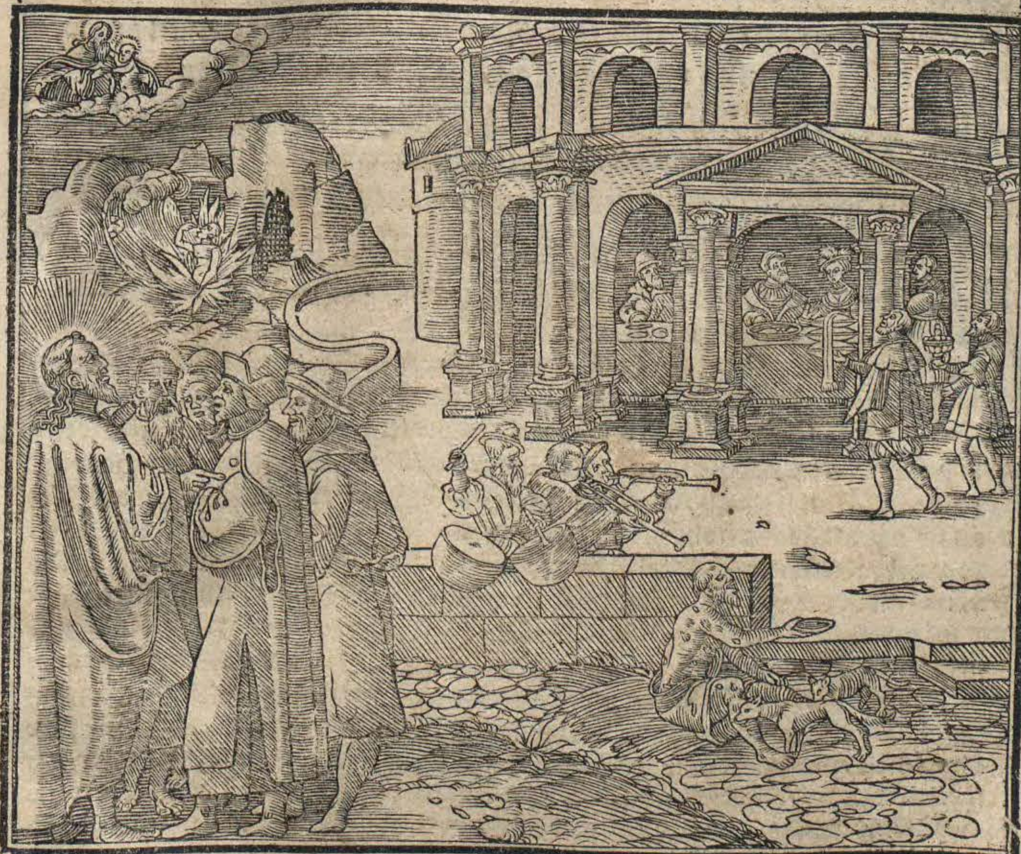
¶ Oycze Abráámie zmiłuy sie nádemna.

¶ Jáko trudno w bogáctwie záchowáć wiernie stan swoy pánu swemu/ á iáko po nászey smierci żadnego ráthunku áni wspomożenia nádziewáć sie nie trzebá.



Z/ iáko Jan s. nápisáć raczył/ spraw á dziwow páńskich/ by był wszytek swiát pisał/ trudnoby był spisáć miał. Ale cokolwiek było potrzebá ku zbawieniu nászemu/ nic sie nie opuściło/ á ná piśmie nam iest wszytko zostáwiono. Ták iż iuż nic áni vmnieyszáć áni przyczyniáć nie trzebá. A inym żadnym wymysłom swiátá tego iuż żadney wiáry dáwáć nie mamy: gdyż to iest nam srogo roskazano: iedno co iest nam oddano y posthánowiono z dawná przez Proroki/ á potym przez Aposthoły y Ewányelisty á wierne Kánclerze páńskie/ to wszytko co wyszło s swietych vst iego/ á s postánowienia dawnego táiemnic onych dziwnego Bostwá w troycy iedynego. Abowiem Pan nász tu ná swiát bedacz od Bogá Oycá zesłány/ ktho sie chce pilnie przypátrzyć dziwnym spráwam á táiemnicam iego/ nic nie omieszkał/ á wszytko z dáleká przepátrowal czo kyedy miáło przychodzić ná nedzny narod ludzki. A iáko y czym miał byc vwodzon przez ten márny swiát á przez wymysły iego od swietego Máiestatu iego/ á od swietey woley iego. Ták iáko nam y w tey Ewányeliey niżey nápisáney okazáć raczył: w ktorey nam dwá stany iáko zwierciádłá postáwić raczył: stan ociażonego bo-

nego bogaczá. ſpráwámi świátá tego/ á iáka ma być pomſtá iego: á ſtan nedznego człowieká/ á iáka záſie ma być pociechá iego. A dla tego ty ſłowá tego vciśnionego człowieká ſa s tey Ewányeliey ſwietey wzyete ná poczatek/ iżmy nigdzyey indzyey nádzyeie ſwey áni wołánia ſwego w vciſkoch ſwych obrácáć nie mamy/ iedno do Bogá oycá ſwego niebieſkiego/ á do miłoſierdzya iego ſwietego: á pewnie á nieomylnie w ſłußnych rzeczach záwżdy bedzyemy wyſłuchání. A w nieſłußnych záwżdy s piſmá świethego muſimy mieć ſłußna odpowiedź ſwoie. A gdy bedzyem ták wołáć do Bogá oycá ſwoiego: Boże oycże náß zmiłuy ſie nád námi/ pewnie nam poſle Duchá ſwego ſwietego/ á obiáśni w nas ſłowá ſwe świete/ ktore nam thu ku náuce náßey łáſkáwie a miłośćiwie zoſtáwić raczył. Ktora to Ewányelia świeta nápiſał Lukaß s. tymi ſłowy.



Człowiek ieden był bogáty/ y obłoczył ſie vſtáwicznie w koßtowne odzyenie/ á hoynie záwżdy vżywał. A był też tám niektory żebrak imieniem Lázarz/ ktory leżał v fortki iego/ á był wrzodow pełen/ ſtáráiac ſie o to/ áby tylko mogł być náſycon odrobinámi co padáły s ſtołu onego bogaczá/ á nikt mu nigdy nic nye podał: ále pśi przychodzac do niego lizáli rány iego. Sſtáło ſie ieſth potym iż vmárł on żebrak/ y był odnieſion od Anyołow do przybytkow Abráámowych. Vmárł też potym y on bogacz á był zágrzebion w piekło. Potym gdy podnioſło czy ſwoie vźrzał Abráámá z dáleká á onego Lázárzá w przybytku iego/ á głoſem wołáiac mowił: Oycże Abráámie zmiłuy ſie nádemna/ á poſli Lázárzá tego áby tylko omoczywßy ko=

niec pálcá ſwego puśćił ná iezyk moy/ ábowiem wielkie vdręczenie ćirpie w tym płomieniu. Powiedział mu Abráám: Synaczku pámietay iżeś ty wiele dobrego záżywał zá żywothá ſwego/ á Łázarz tákież wiele złego: á ták też teraz ten ieſth w pocießeniu/ á tyś w vdręczeniu. A nád to wiedz iż miedzy námi á miedzy wámi ieſt wielka roznośc vczyniona/ iż ći ieſliby háyw od nas chcieli do was/ iuż nie moga/ á tákież ſtámtad do nas. Tedy potym rzekł on bogacz: wżdy tedy proße miły oycze ábyś go poſłał do domu oycá mego/ bo thám mam ießcze pieć brátow/ áby im tho oznaymił/ iżby też oni nie przyßli ná tákie mieyſcá vdręczenia tego. Powiedział mu Abráám: Wßák tám máia Moizeßá y Proroki/ niechayże ich ſłucháia. A on powiedzyał: iż lepiey miły oycze Abráámie áby kto do nich ßedł z vmárłych/ rychley beda pokutowáć. Powiedzyał mu Abráám: Jeſliżeć nie beda ſłucháć Moizeßá y Prorokow/ pewnie choćby im też kto z vmárłych co powiedał iuż mu wierzyć nie beda.

Wjelka náuke á wielka pociechę Pan wiernym ſwoim/ á zwłaßczá ktorzy go nie odſtepuia w żadnym niebeſpieczeńſtwie świátá tego/ w tey świetey Ewányeliey tu zoſtáwić raczył. Abowiem nic nam do tego ieſliże tho byłá hiſtoria álbo przypowieść. Ale wietße podobieńſtwo iż byłá przypowieść. A rozumiał Pan iż nas było z dáleká przeſtrzedz potrzebá/ ábychmy zrozumiewáli iáka złym á iáka dobrym v niego záwżdy zapłátá roſcie. Abychmy ſie też tego vczyli/ iż ieſli tu zá żywothá ſwego cnotliwemi ſpráwámi ſwymi á wiára mocna ſwoia nie vgonimy á nie záſłużymy ſobie łáſki świetey á miłoſierdzya iego/ iuż po śmierći żadney nádzyeie áni żadnego rátunku áni przeſtrzeżenia możemy ſie nie nádzyewáć. Bo pewnie żadnego nie maß/ iáko nas przed thym omylny świát vczył/ rozlicznymi wymyſły á wynalaſki ſwymi. Y poſtáwił nam Pan ty dwá ſtany iáko cel ábo iákie zwierciádło przed oczy náße/ ábychmy ſie vſtáwicznie vczyli á przypátrowáli ſie iáko ſie Pan s tymi ſtany obchodzić raczy á iákie bywa dokończenie y zapłátá z nich káżdego. Abowiem od wiekow ná ty dwá ſtany świát ieſt rozdzyelon/ iż záwżdy ieden muśi być vbożßy á drugi bogátßy. A tu ſie káżdy może vczyć y obaczyć iákiegoż kolwiek ſthanu s tych dwu ieſt/ iáko ſie w nim záchowywáć á ſpráwowáć ma/ ſłucháiac pilnie czo káżdemu ná ſkończeniu iego przytreſić ſie ma. A zwłaßczá tym ktorzy nie pomiernie á nie wedle boiázni Bożey tákowych ſwych ſtanow vżywáia. Gdiż y vbogi ták rychło może vpáść w rozgniewánie Páńſkie/ y wzyać pomſte ſwoie/ ieſliby nie pomiernie á nie w boiázni Bożey vżywał onego vboſtwá ſwego á onego ſthanu ſwego.

Po śmierći nie pomoże kádźidło.

¶ Bo pátrzay iáko tu Pan ſtan bogátego człowieká właśnie wyráźić raczył/ iż ſie vſtáwicznie ſtroił á obłoczył w rozliczne odzienie/ á roſkoßował ſobie w hoynośćiach świátá tego/ á w rozlicznych przyprawách iego. A vbogi leżał przede drzwiámi iego/ á żadnego ráthunku áni żadnego wſpomożenia nie mogł mieć od niego. Pátrzayże iż tu Pan wſpomina káżdemu koßtowne vbiory y rozmáite hoynośći iego/ á wßákoż pomſty iego nie wyſtáwił/ áż gdy ſie nie chział zmitowáć nád nedznym bliźnim ſwoim. Tu nie rozumiey áby żaden człowiek bogáctwy od Páná Bogá obdárzony iuż nigdy nie miał náleść łáſki á miłoſierdzya v Páná ſwego/ á iżby miał być/ iáko thu Pan opowiedáć raczy/ w piekle pogrzebiony. Abowiem wiedz iż to ieſt wola świeta iego/ áby bogáctwá y poczćiwośći były w domu człowieká iemu wiernego/ á ktory w nim pokłoda wßy-

Bogáctwá poczći we nic nie wádzą.

tke nádzye-

tke nàdzyeie ſwoie. Gdyż y o Sàlomonie wſpominàć raczy/ powiedàiac o pie
knośći kwiatkow ſtworzenia ſwego/ iàko ie on fàrbuie à przyodzyewa/ iż y Sà Luk. xij.
lomon nie bywał tàk vbràny w màieſtacie ſwoim. Tuć ſie znàczy iż y ſwieći lu=
dzye y oni krolowie oni Rycerze à oni Hetmàni bywàli vbràni/ à vżywàli one=
go hoynego nàdània od Pànà ſwoiego: gdzye thez y hoynośći poczćiwey Pan
nie gàni àni zàkàzuie żadnemu. A owßem/ iàko Dawid powieda/ iż woly/ zwie= Pſalm. viij.
rzetà/ y wßytki ptaki podrzućił pod nogi nedznego człowiekà/ àby tego vżywa
iac dawał chwałe ſwietemu Boſtwu iego/ à ßàfował tymi dàry w boiàzni ie=
go/ wedle woley à wedle roſkazània iego ſwietego. Gdyż piſmo ſwiàdßy: Iż
ßczodrobliwemu ßàfàrzowi dobr Pàńſkich wiele przybywa zàwżdy od Pànà ij. Korin. ix.
Bogà iego/ à zàwżdy go Pan rad widźi przed oblicznoſcia ſwoia. Gdyż y E=
kleziàſtes nàpiſał/ àby kàżdy z ochotnym ſercem ſwoim vżywał dobr nàdànych
od Pànà ſwego.

¶ A wßàkoż iż tu Pan dołożyć raczył/ że vſtàwicznie à vſtàwicznie à nie ſkrom=
nie vżywał tych vbiorow ſwoich/ tych hoynośći à tych roſkoßy ſwoich/ to tu o=
kazàć raczył/ iż kàżdemu tàkiemu człowiekowi/ ktory iuż zàpomniawßy kàżde=
go nàpominània Pàńſkiego/ kàżdych ſtràßliwych obietnic iego/ iedno thàk leży
iàko świnià we błocie w onych nałogoch ſwoich à w onych roſkoßach ſwiàtà
tego/ iuż tàkowemu ieſt trudnieyße vznánie iego/ à ieſth obcieżliwße ſerce iego/
iuż dzyeń odednià nic nie myſli iedno àby ſie zàwżdy kurzyło à huczàło w domu
iego/ à pſtrzyło ſie y nà głowie y nà ſciànàch iego. Iuż tàm nic àni o ſpràwie=
dliwośći/ iuż àni o miłoſierdzyu/ iuż tàm wzgàrdzenie vbogyego/ iuż ſie thàm
nic dobrego nie dzyeie w domu onym/ iedno oczekawànie ſrogie onych ſłow A=
bràmowych: Iż doſycieś tu vżywał roſkoßy na tym ſwiecie/ iuż thez nielza ie=
dno muſiß vżywàć wielkich ſrogośći à okrucieńſtwà po śmierći ſwoiey.

¶ Pàtrzayże záſie pilno iàka tu Pan pociechę zoſtàwić a okazàć w tych przykłà Vdreczone° á ſta
dzyech raczył kàżdemu nedznemu człowiekowi/ à opußczonemu od ſwiàthà te= łego człowieká
go/ gdyż przypominàć raczy Łàzàrzà onego/ iż y od niemych zwierzath y ode nádzieiá.
pſow/ y ſam àni wzwie kàżdy ſkad przypàdnie wſpomożenie iego/ tàk iż żaden
nigdy nie bedzye opußczon: à zàwżdy oko Pàńſkie pàtrzy nà one ſthàlość à nà
one ćirpliwość iego/ ieſliże ia ſtàtecznie zàchowa Pànu ſwemu. Azaß ono nye
obfithe odrobiny iemu nioſa od Pànà iego niebieſkiego/ ieſliż bedzye opußczon
od świàtà tego/ gdzye mu obieczowàć raczy/ iż nigdy opußczon nie bedzye àni
potomſtwo iego od niego. Azaß mu nie opowieda Dawid o hoynych potrà=
wach od niego/ gdzye tàk mowi: Iż gdy zàwoła do mnie vbogi w vćiſku ſwo=
im/ nigdy opußczona nie bedzie prozbà iego. Azaß ono nie wielka pociechę y
ſam mu opowiedàć raczył/ gdy nà ſie wzyał oſobe iego/ mowiac: Co namniey Màtth. xxv.
ßemu s tych moich vczynicie iàkobyſcie mnie ſamemu vczynili. Azaß nie woła
à nie vpomina wßytkich: Nic ſie nie fràſuycie ſynaczkowie moi mili w trudno Lukaß xij.
ſciach wàßych à w niedoſtàtkoch wàßych/ gdyż widzicie iż Bog ociec wàß nie=
bieſki pthaßki y kwiatki polne ma nà pyeczy/ à dziwnie ie przyodzyewa/ gdyże=
ſcie wy nierowno nà wietßey pieczy v niego/ à w wietßey łàſce iego. O ſwieteß
to odrobiny/ o błogoſłàwioneß to potràwy iego/ iuż wiere iàko raczyß boga=
czu z odrobinàmi ſwymi/ gdy tàki kàżdy ma onego bogaczà à onego Krolà nie=
bà y zyemie/ ktory ſie ſtàra o opàtrzenie iego. A nàkoniec tu pàtrzay gdzye mu
dał złożenie/ à gdzye mu nàznàczył pokoy iego/ thàk iàko tu w tey Ewànyeliey
ſwietey opowiedàć raczy/ iż go poſadził w przybytkoch Abràmowych à w o=
ney obiecàney roſkoßy kroleſtwà iego ſwietego. O nedzny bogaczu ſnadźby le
piey àbyś ty legł nà mieyſcu iego/ à iegoby ſnadź lepiey poſadzić zà ſtołem ſwo
im/ gdyż ty nà màły czàs maß vżyć tu màrney roſkoßy ſwoiey/ à on iuż nà wie=
czne czàſy zoſtàć ma nà tàkim mieyſcu/ ktorego roſkoßy żadny iezyk wymowić
àni żadne piſmo wypiſàć nie może.

¶ A tàk iakiegożeś kolwiek ſtanu ieſt kàżdy nedzny człowiecze/ à przyida nà cye Naydzie pan dro
iàkie ſmutki/ troſki/ vćiſki/ kłopoty/ à niedoſtàtki ſwiàtà tego/ naydzye Pan dro gę pociech wier=
gę à obyczay/ gdy cie opußcza wßyſcy bogacze świàtà tego/ iż nieme zwierzetha nemu.

á ludzye prości á ludzye ći o kthorych ty żadneieś nádzyeie nie miał/ áni wzwyeß ſam ſkad przypádna z opátrzenia Páńſkiego/ ná wſpomożenie twoie. A co ye= ßcze ktemu ná wietße pociechy twoie/ iżeś tego pewien ieſt/ iż on krol przed kto= rego moca wßyſcy krolowie iáko proch á iáko błoto leża pod nogámi iego/ ieſt pewnym opiekálnikiem twoim/ á pewnie można reke ſwoie dzyerży nád toba/ á nigdy omylne nie moga być obietnice iego/ iż káżdemu ſwemu wiernemu káż dy krzyż á vdreczenie iego ma záwżdy nágrodzić hoynemi zapłátámi á ſowite= mi pociechámi ſwymi. A nie ináczey iedno iáko Jopowi przijaciele/ Zuzánnye Dániel/ Dánielowi Abákuk s potráwámi gdy ſiedzyał miedzy lwy/ Tobiaßo= wi Anyoł/ á káżdemu inßemu záwżdy co przypádło z opátrznośći Páńſkiey. Tákże tobie záwżdy przypáść muśi. A co nád nawyżße/ iżeś iuż pewien onego gmachu ſwego á pokoiu ſwego po tych wßytkich niebeſpyeczeńſtwiech ſwiatá tego/ ná mieyſcu onym wdzyecznym w przybytku Abráámowym. Ták iákoć y tu Pan zápiſáć á opowiedzyeć tákiemu káżdemu raczył.

Strách ſtanu bogátego.

¶ Coż też ty záſie czynić chceß nedzny bogaczu á obfitarzu ſwiátá tego/ gdyż ſły ßyß iż iuż Pan wzyał ná opieke ſwoie tego nedznego Lázárzá/ przed drzwiámi twymi leżacego/ gdyż ſłyßyß ſrogi głos Abráámow/ iżći opowieda/ że iuż ża= dna kropiá áni żadne wſpomożenie nie może być tobie po śmierći twey vczymo no/ieſliże ták zeydzyeß w tey márney roſkoßy á w tey márney obłedliwośći ſwiá thá tego/ nic nie wiedzac o Pánu ſwoim/ nic nie wiedzac o zwirzchnośći iego/ nic nie pomniac iż ná ty błażeńſtwá twoie pátrzy ſwiete oko iego/ gdyż wieß iż zyemiá ieſt pod nogámi ſwietemi iego. A iáko Dawid opowieda/ iż ty márne ſpráwy twoye á ty pompy twoie ſa wielkie naſmiewiſko v niego. Nic nie pom niac iż ná cie woła przez tegoż to Dawidá/ iż tháki káżdy ma być wykrecon iáko drzewo zyelone bywa wykrecono/ ták iż iedno proch zoſtánie oney márney py= chy twoiey.

Rzymiá. xiij.

¶ Obeżrzyß ſie tedy nedzny nieboraczku iáka wielkość Lázárzow leży przededrz wiámi twoimi/ roſpomniß ſobie że moc twá nie ieſt z mocy twoiey áni s ſwiá= tá tego/ iedno iáko Páwel ſwiety opowiedáć raczy/ iż z mocy Páná twoiego. Czemuß ná to nie pomniß czyieś ſługá ieſt/ á czyieś władarz ieſt? Czemuß ná to nie pomniß iáko ſrogiey liczby Pan potrzebuie z włodárſtwá twego? Czemu= żeś ták rozßyrzył ſkrzydłá twoie/ á podnioſłeś ná pyche/ ná płácz/ á ná ſkażenye bliźniego ſwe° te páßczeke twoie? Czemuß ná to nie pomniß iż to nie twoie ieſt?

Luk. xij.

A czemu ſobie nie nápißeß ná drzwiách ſłow onych Páńſkich: Iż w pośrzodku roſkoßy twoich poſle po duße twoie. Czemu cie nie rußa ty ſrogie słowá tey E wányeliey ſwiethey/ iż w pośrzodku piekłá ma być pogrzebioná dußá twoiá/ gdzye iuż żadna kropiá miłoſierdzya żadnego nigdy ná nie vpáść nie może? Czemu tego nie weżmieß przed ſie/ iż cie Pan o tho káráć nie chce/ ieſli pomier= nie/ pobożnie/ z miłoſierdziem bliźniego/ á z boiáźnia Páná ſwego/ bedzyeß v= żywał tych ſwietych dobr iego/ tobie ták hoynie nádánych od niego? Bo pew= nie wiedz/ ieſliże ich s tákim ſercem á z boiáźnia iego vżywáć bedzyeß/ iż ie maß z woley á z błogoſłáwieńſtwá Páná ſwego/ ná pociechę twoie. A ieſliże ináczey ták iákoś ſłyßał wyżßey/ iż ie maß ná wieczna pomſthe á ná wieczny vpádek ſwoy.

¶ Czo ieſt nedzny człowiek/ á iáko gi piſmo názywa

¶ Pámietayże nieboraczku coś ieſt/ á iáko cie piſmo zowie/ zeſchła trawa/ zdzie płkiem co im wicher kreći/ popyołem/ prochem/ błotem/ glina/ á ná koniec drze wem s korzenia wykreconym/ ktorego żadny znák nie zoſthánie. Czemu cie iuż nie rußa widome przykłády przed oczymá thwymi/ iáko ich wiele vpada przed możnośćia Páńſka/ á domy y potomſtwá ich iáko liśćie z drzewá bywáia z wiá trem roſproßone. Czemu nie pomniß ná co cie Pan poſadzić raczył ná mieyſcu ſwoim/ gdyż on ieſt obrońca ſpráwiedliwych/ á opátrzycielem nedznych á vpá dłych/ opyekálnikiem śirotek/ wſpomożycielem wßytkich vćiśnionych od nedz nego ſwiátá tego. Czemuß zámießkawaß tych vrzedow ſwoich/ gdyż mieyſcze iego dzyerżyß? Czemużeś ták záſlepił oczy ſwe/ iż nie widziß tych Lázárzow leża cych przed drzwiámi twymi? Bo nie mnimay być iedno tho miłoſierdzye ábo

iáłmużná

iálmużná/ iż kes chlebá podaß vbogyemu/ á z drugyegobyś rad wydárł y duße iego. Ale ſłuchay iáko Pan ná cie woła przez Proroká/ iáko ſie maß záchowáć ná mieyſcu ſwoim. Bo ták tám ná cie woła: Przeſtań zle czynić/ czyń ſpráwyedliwość/ rátuy vćiśnionego/ obroń śirotke/ nedznego á vthrapyonego przyymi w dom ſwoy/ á badź obrońca iego. A tám dopirko/ powiáda Pan/ by złośći thwoie były ſfárbowáne iáko czyrwiec/ iáko śnieg wybielone ſbeda. A iuż mie w ten czás ni ocż nie proś/ ále mi ſie vpominay iáko własnego długu á zapłáty ſwoiey. Tu iuż widziß iżby tobye nic nie záwádziły bogáctwá twoie y obſitośći twoie byś ich ták vżywał á rozßyrzał ie ták iáko cie tu Pan twoy miłośćiwie vpominác raczy. Ale ieſli ich ták vżywáć bedzyeß iáko cie tu Pan w tey oſobie bogaczá vpomináć raczy/ á co cie inßego potkáć ma iedno iż bedzyeß pogrzebion w pyekle/ á nádzyeiá twa iuż thobie niſkad przypáść nie może o wſpomożenyu twoim. Aczkolwiekbyś ták rzekł/ iż káżde ciáło w zyemie bywa pogrzebiono.

Ezái. j.

pobożne bogáctwá nic nie wádzą.

Toć prawdá iż ciáło twoie tákżeć w zyemi zoſtánie/ ále iuż pewnie wiedz s pewnych obietnic Páńſkich/ iáko ie tu zágrzebieß ták też ſnim wſtáć muśiß/ á dußá twoiá nedzna iuż záwżdy w ſmethku á w vdreczeniu być muśi/ áż do onego ſrogyego dekretu twego/ gdy ſtánieß s tym ſwowolnym ciáłem ſwoim przed ſtráßliwym ſadem iego/ kthoryć obiecał Pan twoy nád toba vczynić tymi ſłowy: Iż idź nieſláchetny złośniku z oczu moich ná wieczne potepyenie twoie/ á ná wieczna á na ſroga pomſte ſwoie. Bom łáknał nie nákarmiłeś mie/ prágnałem nie nápoiłeś mie/ nágim był nie przyodzyałeś mie: á gdyżeś mie tám znáć nie chciał/ ia ſie też tu k tobye áni znáć áni o tobye nic wyedzyeć nie chce. O nedzny nieboraczku á vbogi bogaczu ſnadź było lepyey nigdy nie znáć tego ſwiátá ták nedznego á obłednego/ y tego mizernego á omylnego bogáctwá iego/ nizlibyś miał przydź w tákye ſrogośći á ná ták ſrogye dekretá Páná ſwe⁰. A zwłaßczá ſłyßac á pewnye wiedzac iż iuż tám żadney nádzyeye áni żadnego wſpomożenia á rátunku mieć nie możeß/ ták iákoć tu otho Pan w oſobie Abráámowey opowyedáć á obyecowáć raczy.

Máth. xxv.

¶ Patrzayże dáley/ odłożywßy iuż ty dwye oſobye ná ſtrone/ kthorymi obyemá yuż według miłoſierdzya ſwego Pan ſie niechay opyekáć raczy/ á da komu raczy vznánie iego według onych nie przebránych ſkárbow miłoſierdzya yego/ yáko tu Pan z dáleká przezrzeć raczył omylnośći ſwyátá tego/ á iż ná ſkończeniu iego myeli przydź tácy ludzye/ ktorzy myeli przynyeść tákye náuki y tákye obyetnice/ iż po ſmyerći nedznych żywothow náßych myeli pomagáć nedznym á vpádłym dußam náßym/ yuż nam powyádáyac o czyſcoch iż tam oſtátká doćirpieć mamy/ powyedáyac nam o odpuſcyech/ o trycezymach/ o dziwnych rzeczach/ iáko ye s tych czyścow á s tych doczeſnych mak wybawyáć tám mieli. Ale ia to bye ták rádze káżdy wyerny Krześćiyáńſki człowyecze/ nye myl ſie ná tym/ á owßem thu zá czáſu żywotá ſwego ßukay tych drog iákobyś dobry pogrzeb vczynił dußycce ſwoyey/ áby byłá donyeſioná (ták iákoć tu Pan powieda w oſobie Łázárzá tego) ná myeyſce Abráámowe. To yeſt áby byłá poſtánowyona w oney nadzyei á w onym záſlubyenyu ktore Pan záſlubić raczył Abráámowi y potomſtwu iego/ iż tu myał zeſłáć on narod ſwyety s pokolenya yego/ przez kthorego myáły być vbłogoſłáwyone wßytki narody ſwyátá tego: á ktorzy vwyerza yemu á przyyma go w nedzne ſercá ſwoye/ ták iáko y Ian ſwyety thego poſwyádßyć raczył/ iż thákyemu káżdemu dopuśćił ſie Pan ſtháć ſynaczkyem ſwoim á wdzyecznym dzyedzicem kroleſtwá ſwego nyebyeſkyego.

¶ Nie po śmierći nie pomoże kto zá żywotá omießka.

Joannis j.

¶ Nye myeßkayże tedy nic yać rádze á nye chcyey ſie nic ſadzić ná tych obyetnicach omylnego ſwyátá. Ale co rychley/ nic nye myeßkáyac/ vcyekay ſie do tych ſwyetych obyetnic Abráámowych/ á ßukay tego Meſyaßá á thego zbáwicyelá ſwego. A yáko ten Łázarz ćirpliwye znoś káżde vdreczenye á nyebeſpieczeńſtwo ſwyátá te⁰/ á w Pánu ſwym á w miłoſierdzyu yego położ wßytke nadzyeye ſwoye/ á one meke yego y droga krew yego ktora cye odkupił á poſwyećił ſobye/ pokłáday vſtawicznye w ſercu ſwoim przed oczy Bogá oycá ſwego nyebyeſkyego. Abowyem yáko ſłyßyß co tu káżdemu tákyemu omylnemu powyedzyano w oſo

Iáko ſie gotowáć zá żywotá ſwego.

bie bogacżá tego/ iż ieſli obłedliwie á w złośćiwym żywocie á we złey wierze zeydzyeß s ſwiátá tego/ iuż ſie tám nie nádzyeway żadnego miłoſierdzya nád ſobą Bo iuż tám żadne kádzidłá/ żadne ofiáry/ żadne wymyſły ſwiátá tego/ nic tobie pomoc nie mogą. Iuż thám żadnymi bogáctwy ſwymi ſobie nic nie pomożeß/ iuż żadna kropyá niſkad nie może być nálezyoná/ ktorabyś kiedy mogł podeprzeć onego nedznego á wiecznego vpádku ſwego/ iedno iuż wiecznie muśiß wołać á nárzekáć w onym nedznym á mizernym vdreczeniu ſwoim.

O wßechmogacy miły Pánie/ gdyżeś wylał te koßtowna krew ſwoie dla tego nedznego narodu ludzkiego/ ſtrzeżyß á broń miłośćiwie nas wßytkich od tákiego okrucieńſtwá/ á od thego dekretu ſrogyego/ gdyż ſnadź lepiey było ábyś był tákiego káżdeo mucha álbo iákim chrobakiem ſtworzył/ iżby ſie był iáko proch po wietrze rozleciał/ niżli go záſie maß ożywić á wzbudzić czáſu oſtátniego ná ták ſrogye á ták okrutne dekretá ſwoie/ á na wieczne vdreczenie iego z nedznym ciáłem iego.

¶ Duße nie mogą biegáć po świátu

¶ Pátrzayże záſie drugyego przeſtrzeżenia Páńſkiego/ iż on zrozumiał temu/ że wierni iego mieli być zwodzeni omylnemi powieśćiámi/ iákoby duße miáły po ſwiátu chodzić ſtekáiac á ßukáiac ſobie wſpomożenia iákiego od przyaciół ſwoich/ iákoż tego wiele było/ á wiele ty duße wyſtekáły á wyłudziły ná niewinnych ludzyoch ſwiátá tego. Tu ſłuchay dekretu Páńſkiego ktory czynić raczy w oſobie Abráámowey do bogacżá tego/ iż iuż żadna dußá nie poydzye ná ſwiát/ áby miáłá przeſtrzegáć ábo vpominać kogo/ opowiedáiac wielką rozność á wielkie vtwirdzenie miedzy niebem á miedzy zyemia. Opowiedáiac tesz tho iż nam iuż żadnego inego przeſtrzeżenia nie trzebá/ áni od duß/ áni od żadnych poſłow niebieſkich/ iuż ná tym doſyć mamy co nam on ſwiety poſeł Pan náß miłośćiwy Iezus Kriſtus tu zoſtáwić raczył. Thák iáko tego y ſam vſty ſwoimi potwirdzáć raczy/ mowiac: Iż nic thákowego nie máß coby było w piſmie ſwietym opußczono czegoby wam ku zbáwieniu wáßemu doſtawáć nie miáło/ iuż tu wßytko káżdy znaydzye czego iemu potrzebá ku zbáwieniu iego. A ták s tego przeſtrzeżenia Páńſkiego nic ſie nie rozmyſłay ná żadne nowiny/ áni ná żadne znáki niebieſkie/ iużći Pan nic nowego nieześle áni zwiáſtuie oprocz poſthánowienia ſwego. Iuż ſie nie nádzieway áby cie ktory vmárły przyaciel przeſtrzedz miał. Iuż wedle rády Páńſkiey/ iáko tu ſłyßyß/ co narychley vciekay ſie do Mozeßá do Prorokow/ gdyż wßytká wola á poſtánowienie Pána twego záwżdy ſie zgadzáłá z onymi dawnymi dekrety á wyroki Prorockiemi/ kthore od wiekow wyßły z onego wiekuiſtego Boſtwá ſpołecznego. Iuż tám naydzyeß wßytki pociechy ſwoie zá ſtáłośći twoie. Iuż tám znaydzyeß ony ſrogye dekretá ná ty wßytki ktorzy nie wiernie ſtoia przy Pánu ſwoim/ á żywa w złośćiwym żywocie ſwym. A cożći po vmárłym? á cożći pó inym poſelſtwie? gdyż żadnego nie możeß mieć pewnieyßego iáko to ktore wyßło z vſt Páná twoiego/ ktore on tobie iáwnie opowiedzyał s ſpołeczności Boſtwá ſwoiego/ gdy thu raczył był ſſtápić w człowieczeńſtwie ſwoim.

☞ Anyoł z niebá ſſtápiwßy á czárt s piekłá/ nigdi obyczáiow ſwoich nie zmieni.

Iob i.

iij. Krolew. xxi.

Mátth. xviij.

¶ Aleby ſnadź kto rzekł przećiwko tym ſłowam kthore tu w oſobie Abráámowey ſa rzeczony ku bogaczowi temu/ odpowiádáiac mu iż iuż żadny vmárły ná ſwiát nie poydzye żywego przeſtrzegáć/ á iż to wielkie ieſt vtwirdzenie miedzy niebem á miedzy pyekłem/ iż tám iuż żadny nie ſſtapi z niebá/ á s piekłá thesz iuż nie poydzye do niebá. A w piſmie ſtoi iż czárth s pyekła był przed obliczności Páńſka/ gdy mu Pan dopuśćił pokáráć Iobá ſwietego. Abo gdy mu dopuśćił zwieść Achábá onego złego krolá żydowſkiego/ co ſie był dał zwieść żenie/ á dał zábić dla winnice Nabothá człowieká niewinnego. Anyeli tesz czeſtokroć ſſtepowáli ná zyemie/ o czym doſyć piſmá mamy: gdyż y dziś ták wierzymy/ iż vſtáwicznie/ ácz niewidomie/ miedzy námi ſa. Gdyż y Pan o máłych dziatkach powiedáć raczył: Iż Anyeli ich á ſtrożowie ich widza vſtáwicznie oblicznosć Bogá oycá niebieſkiego. A ták może s pyekłá do niebá/ á z niebá tesz do pyekłá. To prawdá iż z dopußczenia Páńſkyego może Anyoł ſſtápić ná zyemie/ á czárt tesz ná wyſokośći niebieſkie/ ále przedſie żadny s tych nie może iuż popráwić áni

ſkáżić práwá ſwego. Bo iuż cżárt w tym dekrecie á w tym rozgniewániu Páń=
ſkim á w potepyeniu ſwym by ſtánał pośrzod niebá/ záwżdy przeklethym być
muśi/ á záwżdy ſie wrocić muśi do przybytkow ſwoich/ á iáko kat ábo iáko o=
práwcá záwżdy ßuka á pilen thego/ iákoby kogo do ſiebie poimáć á pozyſkáć
mogł w towárzyſtwo ſwoie. Tákże y on Anyoł ſwiety á błogoſłáwiony by też
z roſkazánia Páńſkyego ſthánał pośrzod pyekłá/ iuż ony wiecżne weſela á ony
wiecżne rádośći iego/ nie moga być od niego oddalone/ záwżdy ieſt przed ocży
má iego oná oblicżność ſwieta Bogá oycá niebieſkiego. Ani przedſie żadny s
tych áni mowić áni ſpráwowáć nie ſmiał/ iedno co było z dopußcżenia á s po
rucżenia Páńſkyego.

¶ Ale nedzny á vpádły cżłowiek ktory ieſt roznego przyrodzenia od Anyołá złe
go y od Anyołá dobrego/ ktorego tu Pan ſobie poſtáwił ná tey nedzney zyemi
iáko włodárzá ábo iáko iákiego rycerzá boiuiacego/ dawßy mu tákie práwá a
tákie przywileie: Iż ieſli bedzyeß ſłuchał ſłow moich á záchowaß ſie wedle nich
iużeś przeſtapił s tego docżeſnego żywotá á odmieniłeś gi ſobie zá żywoth wie=
cżny/ á iuż nigdy ſadzon nie bedzyeß. A ieſli nie bedzyeß ſłuchał ſłow moich á
nie vwierzyß powieśći náukam y obietnicam moim/ iuż cie drugi raz ſadzić nie
trzebá iedno exekucia vcżynić/ boś ſie iuż ſam oſadził/ y iużeś ſam vcżynił dekret
nád ſoba/ ták iáko gi był Dawid ná ſie vcżynił gdy był wzyał żone Vriaßowi/
y ſamego dał zábić. A pothym gdy Pan do niego poſłał z ona przypowieſcia
Natáná Proroká: Iż cżłowiek ieden vbogi miał iedne owiecżke kthora karmił
odrobinkámi ſwymi v ſtołu ſwego/ á ſwe wßytko kochánie miał z owiecżki o=
ney. A drugi bogacż ſaſiad iego myał ich tyſiacmi/ á wżdy cżyniac doſyć pyße á
hárdośći ſwoiey/ bieżał á wydárł one owiecżke onemu to vbogyemu cżłowieko
wi/ y zgwałcił mu ono wßytko kochánie iego. A gdy iey bronić chciał/ kazał
go y ſamego zábić. Co ten tedy záſłużył ktory ták vcżynił? Skazał ſamże on ne=
dzny krol/ iż záſłużył gárdło. Támże potym iáko ſie Pan ſnim obchodzić racżył
za żywotá iego/ pokaráwßy on wyſtepek iego/ ßyroko o tym hiſtorie ſa nápiſa=
ne. Tákżeć też tu káżdy nedzny cżłowiek ktory nie ma żadnego bacżenia/ áni ná
Páná ſwego/ áni ná ſwieta wola iego/ áni ná miłoſierdzye iego/ áni ná żadna
krześciáńſka powinność ſwoie/ iuż iáko y on Dawid wydawa ná ſie ſroga ſen
tencia á ſrogi dekret nád ſoba cżyni. A iuż tu káżdy ieſt oſadzon ſpráwámi ſwe=
mi/ ieſliże zá żywotá tego nedznego nie naydzye ſobie łáſki á miłoſierdzya v the=
go ták dobrotliwego Páná ſwoiego.

¶ Bo pátrzay nedzny nieboracżku á vbogi Łázárzu/ ieſliże nie leżyß iáko on Łá
zarz bedac pełen rozlicżnych wrzodow á boleśći przed oblicżnoſcia Páná ſwe=
go á przededrzwiámi iego. A on nie tylko áby cie naſyćić á vlecżyć miał/ ieſliże
záwołaß do niego/ ále ießcże vlecżywßy á náſyćiwßy cie miłoſierdzyem ſwietym
ſwoim podawáć rowny dzyał w kroleſtwye ſwoim/ wabi cye do przybytkow
ſwych/ cżyni cye bráćißkyem ſwoim/ cżyni cye ſynacżkyem wdzyecżnym Bogá
oycá ſwego niebieſkyego. Cżemuß też ty nedzniku/ rozumieiac temu iż thu tobye
ták wdzyecżna rzecż podawa Pan twoy/ gárdziß inemi Łázárzmi/ ktorzy leża
przededrzwiámi twymi? Cżemu im vkracaß reki ſwoiey ná rátunk á ná wſpo=
możenie ich/ gdyż to możeß vcżynić przez ßkody ſwoiey? Cżemu nie pomniß ná
to/ iż iáka miárka tu námierzyß tákać też bedzye thám odmierzono? Cżemu nye
ſłuchaß onych ſłow Páná ſwego/ ktoremi woła ná cie: Iż miłoſierni ſa bło=
goſłáwieni/ á miłoſierdzye záś oſiegna v Bogá oycá ſwego? Cżemu Pan wiet
ße miłoſierdzye záwżdy przycżyta cżłowiekowi ſrogyemu á złośćiwemu/ ktore
go pſu przyrownawa/ niżli tobie przebránemu ſwemu á z dawná przeżrzáne=
mu od niego/ ktory cie wyſadził ná mieyſce á ná vrzad ſwoy/ ábyś náſladował
onych ſwietych ſpraw iego á miłoſierdzya iego/ gdyż cie miánuie być podobne
go ku wyobráżeniu ſwemu? Cżemuß liyß to podobieńſtwo iego/ á then ſwiety
obraz iego máżeß á plugáwiß ſproſnoſcia ſrogyego/ nielitośćiwego/ á niekrze=
śćiańſkyego żywotá ſwoiego?

¶ A ieſliby cie ty dobrodzyeyſtwá á ty powinnośći twoie nierußáły/ niechay=

Cżłowiekowi nye trzebá iuż poſłow z niebá oprocż Kriſtuſá. Jan v.

ij. Krolew. xij.

Káżdy yáko Łázarz leży przed oblicżnoſcia Páńſką.

Strách dekretow ná niewiernego.

Ezái. xiiij.

že cie wždy rußy ſtrách á boiażń/ á ty dekretá ktore wyßly iuž ná cie miánowicie pod oſoba tego to bogaczá z vſt Páná twego. Gdyž ſłyßyß iž táki každy gdy vmrze bedzye pogrzebion w piekle. Gdyž ſłyßyß iž iuž žadna kropiá nie može być nálezyoná/ ktoraby miáłá ochłodzić iezyk iego. Gdyž ſłyßyß od Ezáiaßá/ iž po ſciel twoia czyrw/ á przyodzyanie twoie robacy. Gdyž ſłyßyß s piſmá świethego yáko ieſt ſroga á zła śmierć człowieká złościwego. Gdyž widziß iž nedzne a krotkie ieſt tu márne to mießkánie twoie/ dla ktorego ſobie kaziß ono wdzyeczne á wieczne mießkánie ſwoie. Gdyž ſłyßyß iáko rozne bedzye prowadzenie twoie do grobu twego z onym nedznym Lázárzem/ tho ieſt z wiernym á niewinnym człowiekyem. Nád thoba ſłudzy płácza/ drudzy drapáia ono márne nábycie twoie/ á duße grzeba w piekle. A nád owym ráduie á weſeli ſie wßytká rzeßa nie bieſká/ o czym ſam Pan świádectwo dáwáć raczy/ á prowádza dußyczke iego do onych wdziecznych obietnic á do onych wdziecznych przybytkow Abráámowych. O nedzny bogaczu/ o nedznyß to pogrzeb twoy bedzye/ ieſli ſie nie obaczyß á nie vſkromiß tey márney pożadliwośći ſwoiey/ á nie bedzyeß vžywał dárow tych Páná ſwego wedle pobožnośći ſwey/ á wedle woley ſwietey iego. Widziß iáko ſchnie márny iezyk twoy/ ktorymeś wiecey grzeßył á bluznił imie Páná ſwego w onych roſkoßach ſwoich: ktorymeś lizył/ tepił/ á nißczył nedznego Lázárzá v drzwi twoich lezacego. A iżeś mu ty nie mogł náleść máley odrobiny v ſtołu twego/ nie može też teraz márny iezyk twoy náleść žadney kropye miłośierdzya Páńſkyego ku ochłodzeniu twemu. Wołaß á zowieß Abráámá oycem teraz/ á przed tymeś nie chciał ſłucháć rády iego/ ániś zoſtał przy oney wierze iego. Wołaß zmiłuy ße nádemna/ á tuś dopiro obaczył co to ieſt żeś ſie też ty nád žadnym zmiłowáć nie chciał.

¶ A ták obácz ſie á obácz nedzny nieboraczku mizerny bogaczu/ á vpadń przed nogi Páná twego/ day chwałe ſwietemu imieniowi iego/ á porzuć tho nedzne bogáctwo twoie przed nogi iego/ á proś pokornie miłośierdzya iego/ ábyć dał tákie ſerce á táka myſl iákobyś ty tym ßáfował iákobyś nie obrażał w tym Páná ſwego/ á iżby ná cie nie przyßły ony ſrogye dekretá/ iákie przyßły ná tego bogaczá/ ktorego tu oto Pan tobie przekłádáć raczy przed oczy twoie. Abowiem coby tobie było po tákim bogáctwie/ iáko Pan powiáda/ byś też y wßytek świáth zyſkał á ieſlibyś duße ſwa poſłał ná zátrácenie. A też widziß iáka tobie roſkoß y iáki žywot czynia tákie bogáctwá/ ktorych nigdy náſycon być nie možeß. A pomni ná vpominánie Páná ſwego ktorym nas wßytki vpomina/ ábychmy thák o bogáctwach ſwych rozumieli/ iákobychmy ich też nie mieli. Abowyemby to był márny zyſk/ áby zá ty ſprochniáłe a zárdzewiáłe ſkárby świetſkie/ mielibychmy ſtráćić ony roſkoßne á nieprzebráne ſkárby kroleſthwá niebieſkiego. Czego nas vchoway naß wßechmocny Pánie/ á day áby nam obmierzły dla imieniá twego ſwietego ty márne roſkoßy świátá tego/ á iżbychmy zá świeta pomocza twoia doſtáli onych wiecznych ſkárbow á onych wiecznych roſkoßy w kroleſtwie twoim ſwietym s przebránymi twoimi ná wieki wieczne/ Amen.

Ewányelia Trzecia po ſwyetey Troycy/ ktora nápiſał Lukaß ſwiety w xv. káp.

¶ Záprawde záprawde powiádam wam/ iž wielkie weſele bedzye w niebie nád iednym pokutuiacym zá grzechy ſwoie.



WAnyelia tá ſwieta niżey nápiſána zá prawde by nam wßythkim miáłá być ku wielkiey pocieße/ á ku wielkyemu vtwirdzeniu nádzyeie náßey o dobrotliwośći Páná á zbáwicielá náßego. Gdzye nam tho y ſam iáwnie poſwiadßáć raczy s ſwiethych obiethnic ſwoich/ iż on nie przyßedł dla wiernych/ iedno dla tych ktorzy potrzebowáli á záwżdi potrzebuia ſwietego lekárſtwá iego á opátrzenia iego. Gdyż tho pewnie wiemy/ iż my żadnemi mocámi ſwymi á żadnemi śiłámi ſwemi/ áni naypilnieyßym ſtáránim ſwoim/ nicz ſobie pomoc nye możemy/ ieſli nie bedzye łáſki á miłoſierdzya iego: A ieſli nas do ſiebie nie pociagnie on ociec náß niebieſki. Ták iáko nam o tym ten iedyny ſyn iego á tá nieſkończona madrość iego iáwnie opowiádáć raczy. A to káżdy nedznik obaczyć może/ iáko to ieſt trudna rzecż/ á iáko ieſt cießki wezeł powſtáć á vznáć ſie w grzechu ſwoim/ á iáko to ieſt wielka nowiná á wdzyeczne poſelſtwo w kroleſtwye niebieſkim. Iż iáko tu Pan niżey w Ewányeliey wſpominác raczy/ iż wßytkim duchom niebieſkim wielkie weſele á wielka pociechá záwżdy ſie ſtáć muśi/ gdi obacza nedznego człowieká/ iż ſie obaczy s wſpomożenia Páńſkiego/ á vciecze ſie ku Pánu ſwoiemu w nedznym vpádku ſwoim. A Pan mu z miłoſierdzya ſwoiego poda one ßczodrobliwa á miłoſierna reke ſwoie/ á powſtháć mu dopomoże z onego nedznego vpádkuiego: iż iuż widza iż máia mieć towárzyßá á pomocniká ſobie/ vżywáć wiecznych rádośći á onych obfitośći bogáctwá á páłacow onego wiecznego kroleſtwá wiernym Páńſkim od wiekow zgotowánego. A dla tego ty słowá ku náßey pocieße s tey Ewányeliey ſwietey tu ſa zá poczatek záłożone/ ábychmy ſie tym cießac/ ſtáráli pilnie przez wiáre ſwoie o te pomoc ku Pánu ſwoiemu/ áby nas miłośćiwie á łáſkáwie ráthowáć raczył/ á dał nam powſtáć s tych nedznych vpádkow náßych/ á rozweſelić y roſkocháć thy wßytki ſtany niebieſkie. Ták iáko tu nam Pan ßyrzey o tym opowiedáć raczy. Ktora Ewányelia ták zrozumiemy/ á ktora nápiſał Lukaß s. tymi słowy.

¶ Iáko Pan ma ná pieczy człowieká grzeßnego/ á iáko ſie ſtára o náwroceniu iego/ á iáka rádość wßytkim rzeßam niebieſkim z obaczenia iego.

PRzybliżáli ſie przeſtapnicy á iáwnogrzeßnicy ku Pánu áby słucháli słowá iego/ á oni náuczeni w zakonie y oni Licemiernicy ßemráli o tym ták mowiac: Iż ten z grzeßniki poſpolituie/ á przijmuye ie k ſobie/ á iada z nimi. A Pan potym vczynił do nich te przypowieść tymi słowy: Gdyby kthory z was człowiek miał ſto owiec/ á zginełáby mu iedná/ izali nie opuśći ná máły czás onych dziewiacidzieſiat y dziewiaći ná pußczy á wroći ſie do oney ktora zginelá/ ták długo áż ia znaydzye. A gdy ia znaydzye/ izali iey nie włoży ná rámioná ſwoie ráduiac ſie. A przyßedßy do domu ſwego izali nie zwoła przyaciol ſwoich y ſaſiad ſwoich/ mowiacz do nich: Rozráduycie ſie poſpołu ſemna iżem ználazł owieczke ſwoie ktora mi byłá zginelá. A záprawde wam powiedam/ iż tháklez toż bedzye weſele w kroleſtwie niebieſkim nád iednym grzeßnikiem/ ktory vznawßy ſie vczyni pokáiánie zá grzechy ſwoie/ wieczey dáleko niżli nád dzyewiaciadzyeſiat y nád dzyewiacia ſprá wiedliwych ktorzy nie potrzebuia pokuty. Albo kthora niewiáſtá máiac ſrebrnych pieniedzy dzyeſieć/ gdy zgubi ieden/



izaß nie zapali ſwiece á przewráca wßytko w domu/ á ßuka z wielka pilnoſcia/ ták iż gi znaydzye. A gdi gi znaydzye wzowie ſaſiádek ſwych á przyaciołek ſwych/mowiac im: Rozrá duycie ſie poſpołu ſemna iżem ználázłá zgube ſwoie ktora mi zginełá byłá. Tákże ia też wam opowiádam/iż wielkie weſele bedzye przed oblicznoſcia Anyołow Bożych nád iednym grzeßnikiem ktory vznánie á pokáiánie vczyni w ſobie zá grzechy ſwoie.

TAk iákochmy ná pirwotku ſłyßeli/iż tá ſwieta Ewányelia á tá wdzieczna przypowieść Páná náßego wßemu narodowi ſwiatá tego/ miálaby być ku wielkiey pocieße á ku wielkiey poprawie á vtwirdzeniu nádzyeie nedznego każdego á vpádłe° człowieká/ á ku wielkiemu wzbudzeniu márnego á ßkodliwego vmyſłu á ſercá zátwárdzyálego káżdego grzeßniká/ á káżdego ktory zá niedbawa/ y ſrogośći gniewu Páńſkiego/ y vpádku ſwego. Gdyż ſłyßyß iáko to ieſt poważna rzecż y v Páná tákiego á v ták poważnego krolá niebá y zyemie y v wßytkiey rzeßey niebieſkiey á zboru onego chwálebnego/ iemu ku wiecżney chwale od wiekow ſpráwionego á poſtánowionego. Thák iż wielka rádość á wielka ſie pociechá ſtawa wßem onym ták poważnym ſtanom/ z iednego ták márnego á mizernego robacżká/ktory powſtawßy zá pomoca Páńſka vzna ſie á rozżáłuie ſie vpádku ſwego/ á vciecże ſie do miłoſierdzya Páná ſwego á do obietnic ſwietych iego. O moy miły Pánie cożći ták dobrego vczynił ten nedzny człowiek á ten nedzny robak/ ktory iáko proch á iáko zdzyebłko przełomione leży przed nogámi twymi/ iż y ty ſam y wßyſcy Anyeli twoi thák wielka piecża o nim máia. A iáka rádość wßyſcy máia gdy ſie vzna á náwroći ſie do ſtádá ſwoiego á do ſpołecżnośći ich tá nedzna á mizerna owiecżká twoiá. A iáko Dawid

pſalm. viij.

woła dziwuiac ſie temu/ iżeś go máło vniżył od Anyołow ſwoich/ á wßythka pocżćiwoſcia á chwała raczyłeś go vkoronowáć ſobie.

Czlowiecza niczemność/ à Pàńſkie miłoſierdzie.

¶ O nedzny nieboraczku à nedzny człowiecze/ iàkoż cie nie ma ruſzyć tà nikczemność twoià/ gdyż iàko piſmo o tobie powieda/ iż vſthàwicznie iàko wode łepceß màrnemi vſthy ſwymi złość à niepràwość ſwoie/ gdyż nie maß nic ſwego czymby ſie miał poſtàwić przed tàk ſtràßliwym à wielkim Máieſtatem Pàna ſwego w godności ſwoiey. Iàkoż cie też nie ma ruſzyć thàkie dobrodzyeyſtwo Pàna twego/ ktory nie màiac s ciebie żadney godności/ żadney służby/ àni żadney poczciwey chwały/ bierze cie z łàſki ſwey à z miłoſierdzya ſwego nà ràmio nà ſwoie à nà opieke ſwoie. Dzwiga cie z nedznego vpàdku twoiego/ podàiac ci miłoſierna reke ſwoie/ ofiàruie cie Bogu oycu ſwemu/ dał ſie zàbić y vmorzyć dla ciebie/ opowiàdàiacci dziwne ràdości wßytkich ſthanow niebieſkich z nawrocenia twego. A ty przedſie iàko pies kryieß przed słońcem oczy twoie/ à iàko świnià leżieß wſpàk do bàrłogu twoiego. A cożci by thez Pan winien zoſtał gdyby cie popchnał zà màrnym rozmyſłem twoim/ iàkożci to pewnie obiecàć raczył/ ieſli nie bedzyeß wdzyeczen tego dobrodzyeyſtwà iego/ à tàk pilnego ſtàrània ktore on vſtàwicznie czyni o thobie/ nie inàczey iedno iàko o włàſnym brácie ſwoim/albo o włàſnym iàkim ſynaczku ſwoim. A ießcze nie doſyć àby ſie tylko ſtàrał o wſpomożenie twoie à o ràtunek twoy z vpàdku twego/ àle cie ießcze ktemu z radoſcia czek a/ wabi/ à nàmawia do kroleſtwà ſwoiego/ à rownyć dzyał w nim poſtepuie poſpołu s ſoba/ à czyni cie bràcißkiem ſwoim/ à ofiàruie cie Bogu oycu ſwemu zà wdzyecznego ſynà iemu: gdyż cie przez wiàre twoie à przez nàdzyeie twoie złacza poſpołu s ſwietym ciàłem ſwoim/ à vczynił cie wdzyecznym członkiem ciàłà ſwego ſwietego Bogu oycu ſwemu niebieſkiemu.

¶ Bo słuchay iàko thu Ewànyelia wyſtawia dobroć Pàna tego/ iż ſie ciſneli do niego grzeßnicy y oni iàwnogrzeßnicy àby słuchàli nàuki iego/ à on ie wdzyecznie przyimował. Thàk iż oni Miſtrzowie à oni beſpiecznicy o zakonie ſwoim ßemràli à mowili przećiwko iemu/ iż ſie tàk w nieprzyſtoyne rzeczy wdawał/ à iż poſpolitował s tàkimi ludzmi ktorzy byli wzgàrdzeni à opußczeni od inych ludzi. A tu pàtrzay roznego à dziwnego przyrodzenia ludzkiego od dobroći à od przyrodzenia thego miłośćiwego Pàna à od miłoſierdzya iego. Bo nà on czas tàk iàko y dziś ći nàuczeni w zakonie/ tàk ſie im zdàło iż iuż nie trzebà było wiecey àni ßukàć àni dufać miłoſierdzyu Pàńſkiemu/ iedno w zakon dufàć/ à pàtrzyć weń iàko we zwierciàdło. A onymi ofiàràmi/ à onymi kàdzidlnicàmi/ à onymi vbiory à wymyſły ſwoimi/ iuż ſie im zdàło iż mieli ſobie tym zniewolić nà wßem Pàna ſwego. Y thàk rozumieli iż iuż był wßytko zà tho powinien dla nich vczynić. A ſnadz kto ſie chce przypàtrzyć ſwiatu dziſieyßemu/ tàkżeć też bywało/ y ießcze ieſt/ y podobno tà rozność bedzye àż do ſkończenia ſwiàtà. A poſpolicie tàcy/ o ktorych Pan prorokowàć raczył/ iż w tym ſwoim mnimàniu beda rozßyrzàć płaßcze ſwoie/ à beda ſie ſobie zàwżdy zdàć doſtoynieyßy przed inymi. Tedy ty nedzniki à ty grzeßniki vbogie/ kthorzy ſie beda ciſnać do Pàna ſwego àby słuchàli s chucia słowà iego/ beda imi gàrdzić y odćiſkàć ie od nyego/ y ßemràć przećiwko iemu/ iż tàk rozßyrzyć raczył to ſwiete żniwo ſwoie/ à to słowo ſwoie: à wabi/ à przyimuie/ à zgromadza do ſiebie ten nedzny narod obłedzony ludzki/ iàko kokoß ktora pod ſkrzydłà ſwoie zwabia à zbiera roſproßone kurczatkà ſwoie.

¶ Rozne Pàńſkye przyrodzenie od ludzkiego.

¶ Słuchayże pilno po co ſie ći nedznicy à ći grzeßnicy y ći iàwnogrzeßnicy ciſneli do Pàna twego. Pàtrz co Ewànyeliſta piße/ iż dla tego àby słuchàli ſwietych słow iego: bo thu wſpomina grzeßniki y iàwnogrzeßniki. Gdyż iàwnogrzeßnicy ſa/ kthorzy iàwnie/ à widomie/ à bez wßego wſtydu/ z wiàdomoſcya wßech ludzi/ nic ſie nie wſtydàiac zà ony ſproſne żywoty ſwoie/ ktoremi y Pàna ſwego y bliźniego iàwnie obrażàia. Iàko ſa iàwni lichwarze/ iàwni mężoboyce/ iàwni cudzołożnicy/ iàwni oni złoczyńce/ ktorzy s pożytkow màrnych/ iàko na leſie/ lud Pàńſki łupia à odzyeràia fàłßywymi ſady ſwymi/ fàłßywymi ràdàmi à pomocàmi ſwymi/ nà co pàtrza wßyſcy ludzye iàwnie/ à vßymà ſwymi to słyßa/ y iàſnie oczymà to widza/ iż płàcz à łzy iàwnie ſie wylewàia z oczu onych nedznych à tàk màrnie vciśnionych wiernych ludzi Pàńſkich. Grzeßni-

Czo ſa grzeßnicy à co iàwnogrzeßnicy.

cy lepak ſą/ ktorzy potàiemnie nic nie bacząc à nic ſie nie lekàiąc ſtràſzliwych de
kretow Pàńſkich/ kieloby vlegàli à tàili ſie przed mnimàniem ludzkim/ pokry-
wàią ony màrne żywoty ſwoie/ vkàzuiąc po ſobie poſtàwe nabożeńſtwà y po-
bożnośći/ à w ſercu przedſie dyabel. Jàko iàwnie o tàkich Pan powiedzyeć rà-
czył: Jż ſie nà wirzchu bedzye okàzowàłà piekna wełnà/ àle we wnatrz beda o-
byczàie wilkow drapyeżnych. A ktorzy tàcy ſą/ nigdy ſie zàtàić nie moga: Snà
dnie ſie temu kàżdy przypàtrzyć może. Gdyż/ iàko ſam Pan powiedàć raczy: Jż
nic thàk tàynego być nie może/ coby ſie wyiàwić nie miàło. A wſzàkoż grzech à
ſpràwà żywotà ſwowolnego tàk ſmàkuie człowiekowi złośćiwemu/ à tàk zàſle
pia oczy iego/ iż chociay on widzi iż to wſzytcy ludzye baczą/ à wſzyſcy temu rozu
mieią/ à wżdy on ſobie przedſie tuſzy/ iż iemu tego nikt zà zà złe przyczyſć nie ma
àni może/ àni tego pràwie obaczyć może.

Matth. vij.

Matth. x.

Nie ieſt nic tàk tàiemnego/ coby ſie wyiáwić nie miáło.

¶ Kedyżby nam tedy s tego wyniść moy miły bràćiſzku/ gdyż żaden z nas tego
rzec nie może/ àby nie był z liczby tych grzeſznikow àlbo tych iàwnogrzeſznikow
A to tu màſz wnet przed oczymà ſwymi nadobna à świeża à poćieſzliwa nàuke
s przykłàdu tych niebożatek co czynili: Gdyż ty niedoſtàtki à ty krewkośći czło-
wieczeńſthwà ſwego baczyli do ſiebie/ à iż wykroczyli s powinnośći ſwych/ à
ſtràch dekretow Pàńſkich obaczyli iuż nàd głowàmi ſwymi/ ſłuchayże czo thu
Ewànyeliſtà powiàda: Jż ſie ćiſneli zà Pànem ſwoim. A dla czegoż ſie ćiſneli?
Słuchay iż nie dla czego inſzego/ iedno àby ſłuchàli słowà iego.

¶ Wielka ieſt roſkoſz ſłucháć słowá Bożego.

¶ Bo pàtrzay à pomyſl ſobie nà to pilno/ co to ieſt zà roſkoſz à co to ieſt zà po-
ćiechà pàràć ſie słowem Pàńſkim/ vczyć ſie go/ dopytawàć ſie o nim/ à pilnye
ie rozważàć à rozmyſlàć w ſercu ſwoim. Bo rozumiey iż żywot twoy iuż tobye
ieſt wſzytkim ſwiàtem twoim/ iuż ty ſobie ſtoiſz zà krolà/ zà biſkupà/ zà papieżà/
à zà kàżdy nawyżſzy ſtan ſwiatà tego. A kàżda poćiechà y kàżdy vpàdek thwoy
iuż tobie zàrowny ieſt/ iàko naywietſzego mocarzà ſwiàtà tego. Pàtrzayże gdy
nà cie iàki ſmethek/ fràſunk/ àlbo vpàdek iàki żàłośćiwy przypàdnie/ ſkadże po-
ćiechà/ ſkadże nàdzyeià/ ſkadże pewnieyſzy ràtunk tobie przypàść może/ iedno s
słowà à z obietnic Pàńſkich. A on ſie tobie opowieda z onym pretkim ràthun-
kiem ſwoim/ obiecuiaćći to pewnymi obietnicàmi ſwymi przez Duchà ſwiete-
go à przez wſzytki piſmà y Proroki/ iż ſkoro zàwołaſz do niego w vpàdku ſwo-
im/ nigdy nie beda opuſzczony proźby twoie/ à nigdy on nie zàmieſzka nà wſpo
możenie twoie: opowiedàiąc ſie iż on s kożdey mocy chce wydrzeć kàżdego ſwe
go wiernego/ à poćieſzyć go/ y nà wſzem vwielbić kàżdego.

Zadna pomoc tego świátá nie ieſt bez woley Bożey.

¶ Aczkolwiekći ſie wiec zda nieboraczku/ iż gdy ſie tu vćieczeſz do iàkiego możne
go ràmienia ſwietſkiego/ àlbo do iàkiey pomocy ſwiàtà tego/ iż on ràtunk à ono
wſpomożenie twoie przypàdło tobie z mocy oney à s pomocy ſwiàtà tego/ àl-
bo s tych inſtrumentow iego. Nie wierzże temu àni miey tey nàdzyeie/ boć tho
wſzytko iàko ſmiecie à iàko plewy leży przed nogàmi Pànà tego/ chociay ſie tho
tobie widzi być wielkim pomocnikiem twoim. Bo by nie było przezrzenia pàń
ſkiego à nie były obietnice iego/ nigdyby ty inſtrumentà ſwiàthà tego àni geby
nie mogły roziewić w onym vpàdku à w oney potrzebie twoiey. Ale iż rekà pàń
ſka ſwietha à kroleſtwo iego o no mocne opànowàło wiernego kàżdego iego/
iuż ſie wſzytko znaydzye/ iuż wſzytko ſnàdnie przypadàć bedzye kàżdemu thàkye-
mu/ kto ſie iedno ćieſzyć bedzye słowy à obiethnicàmi iego/ wſzytko ſie prethko
znaydzye nà wſpomożenie iego. Nàlazł ſie pretko prokurator Zuzàn
nie/ gdy w niewinnośći ſwey zàwołàłà w vpàdku ſwoim do Pànà ſwego/ wnet
w màłym dzyeciathku wzbudził Pan duchà ſwego w onym Dànielu/ iż ia wy-
wiodł ze wſzytkich vpàdkow à onych potwarzy iey. Nàlazł ſie przewodnik An
yoł Pàńſki Tobiaſzowi gdy ſzedł w cudze zyemie w potrzebach ſwoich. Nàlazł
ſie wnet Hetman woyſku żydowſkyemu malucżki Dawidek/ ktory zàbił onego
okrutnego Goliaſza ktory bluźnił imie Pàńſkie. Nàlazł ſie drugi Hetman mià
ſtu Jerozolimſkiemu on Anyoł/ gdy w woyſcze Sennàcheribowey zàbił ſtho
oſmdzyeſiat tyſiecy ludzi. Nàlazłà ſie onemu miàſteczku nedznemu Betuliey s
przezrzenia Pańſkiego onà Judit pàni ſwieta/ kthora zàbiłà onego okrutnikà

Dániel. xiij.

Tobie iij.

i. Krolew. xvij.

ij. Paráli. xxxij.

Judit xiij.

Holofernu-

Holofernuſa Hetmáná/ ktory chciał wyniſzczyć wßytek lud s tego miáſtá. Ná-
lazł ſie kuchmiſtrz Dánielowi/ ktory gdy był zgłodniał miedzy lwy/ że z inßey zie Dániel. xiiij.
mie iny Prorok muſiał przynieść potraw iemu. Drugim krucy ná puſzczá ży-
wności ich noſili. A nigdy żaden naupádleyßy nie był opuſzczon/ ktorykolwiek iij. Krolew. xvij.
ſie cießył słowy á obietnicámi Páńſkyemi/ á dufáiac iemu záwołał do ſwiethe-
go miłoſierdzya iego.

❡ Pátrzayże záſie/ iż miedzy wßytkiemi ſmetki á miedzy wßytkiemi obcieżliwo-
ſciámi nie ieſt wietßy ſmetek áni żadna ocieżliwość/ iáko grzech: zá ktory/ iáko Nie máß cieżßeo
Páwel ſwiety pißе/ żadna zápłátá inßa nie ieſt/ iedno wieczna śmierć á wieczne vtrápienia iáko
potepyenie. A tu ktemu ießcze zá żywothá ſroga á vſtáwiczna á nieuſthrzeżona grzech.
pomſtá. Gdyż pewnie wiemy w iákim ieſt omierżeniu grzeßny á vpádły czło- Rzymián. vj.
wiek v Páná tego. Gdyż wiemy iż duch ſwiety iego nie może wytrwáć/ s práw-
dziwych obietnic iego/ przy żadney złośćiwey dußy. A czegoż ſie iuż máß nádzie- Geneſis vj.
wáć gdzye iuż ten Pan opuśći á odſtapi od ciebie/ á nie bedzye nád toba ſwietey
opátrzności iego/ iedno iuż muśiß chodzić iáko ſlepy/ thułáiac ſie iáko po błe-
dnym leſie ſwiátá tego. A kogoż iuż bedzyeß miał przewodniká álbo opiekálni-
ká twego/ gdy cie iuż Pan twoy á obronicá twoy odſtapi? Wierz mi iż nikogo
inßego iedno Czártá ſproſnego/ ktory cie iuż vſtáwicznie bedzye pilen: gdyż ſie
o to ſtára chociay yeßcze bedzyeß w opyece Páńſkyey: á nigdy nie ſpi/ iedno iáko
lew ryczy z dáleká záchodzac álbo zágladáiac iákoby cie pożárł/ á iákoby cie od- j. Petri v.
wieść mogł od Páná twego/ á przywieść cie w omierzyenie iego. A coż owßem
gdy iuż bedzyeß opuſzczon od niego/ yuż iáko chce może toba thoczyć iáko wła-
ſnym ſwoim wedle woley ſwoiey. A tu możeß zrozumieć iákiego to máſtálerzá
bedzyeß myał/ y yáka ieſt nád toba opyeká yego. Jeßcze kthemu/ iż yuż wßytko
przeklecie wiśi vſtháwicznie nád głowa thwoya od Páná twoyego/ gdyżeś ſie
ſtał nieprzyacyelem iego/ á odſtapiłeś od nyego/ á zdrádziłeś go márnye/ po-
ſlubiwßy mu mocna wyáre ſwoye.

❡ A gdzyeß tu nádzyeie ßukáć? á gdzyeß ſie tu yákyego rátunku nádzyewáć? V Kážda nadzyeyá
świátá prożno/ gdyż go piſmo zowye łothrowſka iáſkinya. V człowyeká pro- od ſwiátá ieſt
żno/ bo teź káżdy ma co s ſoba czynić/ á żaden nie ieſth praw przed oblicznoſcia prożna.
Páná tego. V Anyołá álbo v iákyego ſwyetego prożno/ boś ſie iuż ſtał wßy-
tkim omyerzyonym á nyeprzyacyelem. A kedyß/ á yákoż/ á gdzyeß ſie thu obro-
ćić? Prożnoć nyeboraczku inedy byegáć álbo inßey rády nábywáć/ nielza iedno
muśiß s tymi nedznymi grzeßniki á s tymi yáwnogrzeßniki ćiſnać ſie zá tym Pá-
nem ſwoim ſłucháć słow yego: gdyż tu ſłyßyß pocyeßliwa nowine o nim s tey
Ewányeliey ſwyethey/ iż on imi nie gárdzi/ á przyimuie ye miłośćiwye k ſobye.
Gdyż pewnye wyeß y o onych yego pocyeßliwych słowach/ iż on wola ná wßy-
tki tákye vpádłe nyeboraczki: Jż do mnie ſie wßyſcy vcyekaycye ktorzyſcye ſa v- Mátth. xj.
cyażeni w vpádkoch ſwoich/ á ia was ochłodze/ á ya was pocyeße. Gdyż ſły-
ßyß iż wßedy á wßedy pełne vßy piſmá o miłoſierdzyu yego á o ſwyetych obye-
tnicach yego/ gdyż vſtáwicznye wola ná wßytki: Náwroććye ſie wy yedno ku Zachari. j.
mnye/ á ya ſie teź náwroce do was z miłoſierdzyem ſwoim. Gdyż tu/ yáko E-
wányeliſtá powyáda/ iż cye yeßcze ßuka ſam yáko owce ſtráczoney po głuchym
á po obładliwym leſie ſwyathá tego/ á noſi cye ná rámyonach ſwoich/ wzya-
wßy ná ſie wßytki złośći twoye/ á zápłáćiwßy zá cye wßytko przewinyenie two-
ie Bogu oycu ſwemu. O ſwyety á błogoſłáwyony Pánye/ coż to yeſt ten nedz-
ny człowyek/ y coć ták dobrego vczynił/ iż ſie thák on ſtáraß/ ſnadź mimo káżde
ſtworzenye ſwoye? O nedzny nikczemniku y yákyeż yeſt ſerce twoye/ yeſli bedzieß
zánycdbawał álbo zányechawał tákyego dobrodzyeyſtwá Páná twego/ ktory
yáko błoto leżyß pod nogámi yego/ á ſłyßyß yáka praca á yákye ſtáránye około
tey twey nikczemnośći ſwyetego Boſtwá yego.

❡ Pátrzayże pilno/ yeſliżeć z láſki ſwey da Pan to vznánye/ iż ſie záſie náwróciß
do nyego/ gdzyeß indzyey máß podeprzeć nádzyeye ſwoyey? gdzyeß go indzyey Człowiek nádzye
ßukáć álbo ſie go dopytáć máß? yedno w ſwyethych słowyech yego. Gdyż ſły- ie ſwey nie ma ßu
ßyß ták miłośćiwe á láſkáwe obyetnice yego/ á to pilne ſtáránye yego. Ciśńże ſie káć indzie/ iedno
w słowie Páń-
ſkim.

rádzeć pilno zà nim á ßukay go wßedy/ ábyś mogł ſłucháć ſłowá iego ſwiete-go. Bo iuż tám nie naydzyeß żadney ſrogośći ſwiáthá tego/ w iákieybyś nie nálazł pocießenia ſwego: nie naydzyeß w ſobie tákiey márney roſpáczy/ á żadnego tákiego watpyenia/ iákobyś záſie nie vſkromił ſmethnego ſerczá ſwego z onych ſtałych á wdzyecznych obietnic iego. Gdyż nigdy żaden od wiekow nie był ſłychan ták vpádły/ áby go on kiedy przyiąć nie miał/ á odepchnał od miłoſierdzya ſwego ſwietego.

Pociechá wyelka człowieká nedznego.

¶ Abowiem pátrzay tu pilno/ gdyby ná cie przypádłá táka przygodá á thákye nießczeſcie/ iżbyś iuż miał przyść pewnie o gárdło/ y iużbyś był oſadzon pewnie ná márne ſtrácenie ſwoie/ y iużby kátowie y oprawce ſtali nád głowa twoia/ á przyßedłby do ciebie ſyn onego páná ktoremuś przewinił/ á kthory cie iuż oſadził ná ono márne ſtrácenie twoie/ y powiedzyałći by te nowine: Wiedz nieboraczku/ iż áczem wielkiey praczey vżył á wielkiey trudnośći v oyczá ſwego/ álemći iuż przeiednał ten márny vpádek twoy/ á iużem zá cie wßytko zaſthapił/ żeś ty iuż nic nie winien Panu ſwemu: Y ießcże ktemu/ ieſliże ſie ießcże polepßyß á bedzyeß mie chciał miłowáć/ á wiernie mi ſie záchowáć iáko prawy przyyaciel w powinnośći ſwoiey/ iżći to pewnie obiecuie/ á badż tego iſt/ iż cie przypußcże w rowny dzyał s ſoba/ á wezmecie ſobie zá rodzonego brátá ſwego. To tu porucżam rozmyſlániu twemu/ ieſliżeby to byłá wdzyeczna nowiná v ciebye/ á ieſlibyś był zá to powinien temu tákyemu dobrodzyeiowi ſwemu.

¶ Pátrzayże tu pilno márny złoczyńco/ ktoryś wpadł w ſrogye rece nie ledá pánu á nie leda mocarzowi/ ále Pánu wßech pánow/ á moczarzowi nád wßemi mocarzmi. Słuchayże ſrogyego dekretu iego/ ktory iuż nád toba dawno vczyniony ieſt: Iż ći wßyſcy ktorzy ſie w złey ſprawie á w złey wierze záchowywáć beda/ iż poyda do ogniá wiecznego á ná wieczny vpádek á zátrácenie ſwoie. A iż też ieſt káżdy oſadzon ießcże zá żywotá ſwego. Pátrzayże iáko to nie rowny dekret z onym dekretem ſwiátá tego/ ktory tu iedno ná máła chwile może zábić ciáło. Ale tu y dußá y ciáło ma być podáne ná wieczne á nieſkonczone meki ſwoie. Pátrzayże iákiego ſrogyego kátá á iákiego oprawce nád ſoba vſtáwicznie maß Czártá ſproſnego: gdyż zyemſki kát czáſem z wielka żáłoſcia vżywa ſmierci człowieká nedznego. Ale then twoy kát z wielkim weſelem á z wielka rádoſcia czeka tego ábyś był podan w rece iego.

Kriſtus wßythko nágrodził co człowiek powinien był.

¶ Rozmyſlże ſobie iáki to ſyn á iáki to krolewic przychodzi do ciebie s tymi nowinámi wdzyecznymi/ iż ſie iuż poiednał zá cie z oyczem ſwoim/ á iż iuż nágrodził zá cie/ y zápłáćił/ y záſtapił wßytko ono márne przewinienie twoie. Abowyem nie ſyn áni krolewic człowieká zyemſkiego/ ále ſyn Bogá wieczne°/ á krol nád wßemi krolmi y nád wßemi mocarzmi ſwiátá tego. Słuchayże cożći ießcże dáley ten dobrotliwy Pan obiecowáć raczy: Iż ieſliże ſie vznaß á záchowaß mu mocno wiáre ſwoie/ á przyſtánieß cálym ſercem do niego/ iż iuż nigdy nie maß vpáść w tákye drugye niebeſpyeczeńſtwo ſwoie/ á iuż cie bierze ná opyeke ſwoie á pod ſkrzydłá ſwoie/ á przyimuie cie zá właſnego brátá ſwego/ y w rowny cye dzyał przypußcża do kroleſtwá ſwego ſwietego. O ſwieteß to á wdzyeczne nowiny tobie márny nedzniku przypadáia/ od ták wielkiego Páná/ krolá niebá y zyemie. Bo obácz iáko záſtepuie zá cie á iáko płáći zá cie ten márny dług twoy á to przeſtapyenie twoie. Bo nie pyeniadzmi áni żadnymi klenoty/ ále wydał ſam ſiebie á ſwiete á niewinne ciáło ſwoie ná okrutna ſmierć/ áby ciebie wybáwił od ſmierći: rozlał krew ſwa ſwieta zá cie/ áby Czárt okrutny nie miał mocy á nie paſtwił ſie nád ciáłem y nád dußa twoia á nádekrwia twoia. Vważże tu godność ſwoie/ á vważ też to komu brátem zoſtawaß/ álbo kto cie przypußcża w rowny dzyał do oyczyzny ſwoiey. O báczże tu nedzniku iáka to ieſt oyczyzná á do iákiey cye przypußczáć raczy: ktorey bogáctwá/ roſkoßy/ obfitośći żadny iezyk nigdy áni żadne piſmo áni wypiſáć áni wypowiedzyeć nie może. O nedzny nieboraczku ieſliże tym ießcże wzgárdziß á nie bedzyeß tego wdzyeczen od thák dobrotliwego Páná ſwego/ niech cie ſamego oſadzi ſumnienie twoie iákieybyś pomſty był godzyen/ á iákyego wzgárdzenia y karánia zá thy niewdzyeczności

twoie.

twoie. A iàkoż tu nie iść zà tym Pànem/ à iàkoż ſie nie ciſnąc do ſwiethego ſłowà iego/ à do tych miłośćiwych nowin y obietnic od niego: gdyż ſłyßyß co thu dobrego à co złego tobye nà tym należy.

❡ Bo ſłuchay ießcze kthemu iàkieć thu Ewànyeliſtà ſwiàdectwo opowiàda o tym Pànu twoim/ à o opyece y opàtrznośći iego nàd wiernymi ſwymi: Iż gdy go Licemiernicy à ći medrkowye ktorzy dufaia w ſpràwach/ w nàukach/ à w godnoſcyach ſwoich/ poſadzàli à ßemràli o nim/ iż ſie tàk w nieprzyſtoyne rzeczy wdawa/ à poſpolituie z grzeßniki: owßem ich ießcze ßuka/ nàwracza/ à nàpomina z onych złośćiwych à màrnych obłedliwośći ich: iàko im odpowyedzyał/ à iàko ie przypowieſcia wywodzi s tego ich màrnego à obłedliwe° mnimània à rozumienia o nim/ przekłàdàiac im człowiekà/ Iż gdy bedzye w iàkim leſie/ maiac ſto owieczek w ſtàdzye ſwoim/ a zginie àlbo mu ſie iedna gdzye obładzi/ iàko opuśćiwßy one dzyewiećdzyeſiat y dzyewyeć/ ktorych iuż odeydzye w iedney ſpołeczności à w iednym zgromadzeniu/ iż wroćiwßy ſie nà zad ßuka oney ktora ſie była obładziła/ à ktora odeßłà od onego ſtàdà iego a od oney ſpołeczności iego. A gdy ia znaydzye/ iàka tu przypomina ràdość à pociechę iego/ iż ia weźmie nà ſwoye ràmionà/ à donieſie ia à przyprowàdzi ia zaſie do onego ſtadkà ſwego. Y iàko zwoływa à zzywa ſaſiad ſwych à wdzyecznych przyyacyoł ſwych/ àby mu ſie pomagàli ràdowàć z oney zginełey owieczki iego.

❡ Pàtrzayże k czemu przyrownywa ten ſwiety pàſterz tych nas nedznych à błednych owyeczek ſwoich ta przypowieſcia ſwoia: gdyż ſie ſam nà drugim mieyſczu przezwał być tym pàſtyrzem/ à iż zna kàżda owieczke ſwoie po głoſie iey: à chce też tego àby go też kàżda owieczkà znàłà po głoſie iego. A tey ſie opowyada nigdy nie znàć àni o niey wiedzyeć/ ktora nie zna ani ſłucha ſwyetego głoſu iego. Przypàtrzże ſie tu tàk miłośćiwym obietnicam tego ſwietego pàſterzà/ à tàk pilney opyece a opàtrzności iego/ ktora on tu czyni nàd tym ſtadkiem ſwoim/ à iàko ſie kocha w nim/ à iàko ye zgromadza do ſpołeczności ſwoiey/ ſłuchay co powieda: Iż gdy obaczy nedznego człowiekà a te nedzna owieczke ſwoie/ à oną ſie obładziłà od ſtàdà iego/ à od ſpołeczności ſwietych à przebrànych iego/ tułàiac ſie po tym głuchym leſie obłedliwego ſwiàtà tego/ iż ſie ſam obraca do niey z miłoſierdzyem ſwoim/ iż ſie iey ozywa onym wdzyecznym à błogoſłàwionym głoſem ſwoim/ mowiac do niey: Nàwroć ſie nedzna owieczko zaſie ku mnie/ à ia ſie też zaſie nàwroce ku tobie: podż do mnie/ à ia ciebie zàſie ożywie y ochłodze onem ſwietym miłoſierdziem ſwoim. A gdy ia naydzie/ à gdi pozna ono vpàdłe à ſkrußone ſerce iey/ iż pozna głos pàſtyrzà ſwego/ à nàwroći ſie do niego/ à przywroći ſie zàſie do wiernego ſtadkà iego/ nie tylko àby ya zàſie przijąć miał/ nie tylko aby ia zaſie do ſthadkà ſwego przyłeczyć miał/ àle ia bierze nà ràmionà ſwoie. Iàko nam o nim Ezàiaß poſwiàdßył: Iż wzyał na ràmionà ſwoie wßytki złosci a nieprawośći nàße. A wzyawßy ia nà ony ràmionà ſwiete ſwoie/ ofiàruie ia Bogu oycu ſwemu niebieſkiemu/ vſtàwicznye ſtoiac nà prawicy Màieſtatu iego ſwietego/ à przyłacza ia do oney ſpołeczności wiernych à przebrànych ſwoich/ à do oney wdzyeczney owczarniey ſwoiey. Ktorey roſkoßy iuż nigdy żadnego końcà nie bedzye.

Dobroć pàſterzà nàßego Kriſtuſà. Joannis x.

Ezài. Liij.

❡ O nedzna owieczko à nedzny człowiecze czemu nà tho nie pomniß/ po iàkim głuchym leſie tu chodziß w tym mizernym żywocie zà tym ſwietym pàſtyrzem ſwoim: czemu ſie oddzyelaß od ſtàdà iego/ za màrna obłedliwoſcia ciemnego a głuchego laſà tego: gdyż widziß/ iż ieſli ſthràćiß pàſtyrzà ſwego/ iż w thym màrnym leſie nie naydzyeß iedno wilki/ niedzwiedzye/ à lwy: ktorzy chodzac rozdzyeràia pàßczeki ſwoie/ à nißcza to ſtadko Pàńſkye/ à ze wßech ſtron ſkuba kedy moga nedzna wełne iego: czemu pilnie nie ſłuchaß głoſu iego: gdyż on yedno takye owieczki chce znàć à mieć pyecza vſtàwiczna o nich/ kthore ſłuchàia głoſu iego: Czemu mu zàdawaß te praca/ iż ſie muśi wràcàć zà thoba/ a ßukàć cie po tych ciemnoſciàch màrnego làſu tego: Czemu ſie mu dopuśćiß dzwigàć nà ràmiona iego/ à nie idzyeß dobrowolnie zà ſtàdem à zà towàrzyſtwem ſwoim: O ſwiety à błogoſłàwiony pàſtyrzu/ iàkaß to ieſt dobroć twoià/ iż thy tey

Człowiek zàwżdy błądzi w głuchym leſie.

bledney á niedbáley owcze ſam ßukaß/ á kłádzyeß ia ná rámioná ſwoie/ á nye
chceß aby ktora zginelá/ iedno áby náwróciwßy ſie k thobye/ była żywá wyecz=
nym żywotem/ á roſkoßowáłá ſobie ná onych wiecznych á wdzyecznych páſth=
wiſkach ſwoich. A tu ſie vczcie nedzni páſtyrze/ ktorym wam tu Pan poruczyć
Ezái. Lvi. raczył to niewinne ſtadko ſwoie/ á ſtrzeßcie ſie onych ſrogich dekretow á onych
marnych przezwiſk od niego/ gdzye was przez Proroká zowie niememi pſy kto
rzy nie vmiecie ßczekáć á nie vmiecie páść á przeſtrzegáć tego niewinnego ſtad=
ká Páńſkyego. A nie thylko ábyſcie ie mieli nośić na rámionach á ná opyekach
ſwoich/ ále chociayby oná wiecznie zginełá/ chociayby ia thez on okrutny wilk
pyekielny rozdrapał przed oczyma wáßymi/ nic wam ná tym kiloby wam weł=
ná zoſtáłá/ á izbyſcie vtuczyli brzuchy ſwoie mlekyem s tego ſthádá Páńſkyego
niewinnego/ ták iáko o was Prorok powiáda. Ale co wam tez zá to obieczuie/
iuz ſie tám tego náſłucháć á náuczyć ná wielu mieyſcach mozecie.
Rádość w niebye z náwrocenia grzeßnego. ¶ Słuchayże ießcze ktemu iáka rádość á iáka pociechę ten ſwiety Páſtyrz ſwoie
tu opowiedáć raczy/ ktora miewa nad oną vbogą á ſtrácona owieczka ſwoia/
ktora ſie náwróci do niego á do ſwietey oney owczarniey iego: Iz obeſle przy=
acioły ſwoie áby ſie z nim rozrádowáli nád oną zgubą iego. O moy miły Pá=
nie małuczkać to zgubá twoiá byłá/ á wielka rádość ſwa opowiádáć raczyß/ i=
zes ia ználeść raczył. O nedzna owco á márne zwierze/ ieſliś thy byłá kiedy go=
dná tákyey łáſki Pána twego. Bo ſłuchay iáko thu Pan thwoy roſkoßowánie
ſwoie á weſele ſwoie opowiedáć raczy s tego mizernego ználezyenia twego/ iz
wßytek zbor niebieſki obeſłáć á opowiedáć im to weſele ſwoie raczy/ o ználezye
niu oney zguby ſwoiey/ y tákie weſele vmnozyć ſie ma we wßey rzeßey Niebye=
ſkyey/ k woli onemu ſwietemu páſtyrzowi/ z náwrocenia oney obłedliwey o=
wieczki iego.
¶ Coz tedy chceß vczynić moy miły Krześcijáńſki człowiecze/ ieſlize ſie rozumieß
Náuká błedney owieczce. być odłaczona á obładzona owieczka od tego Páná ſwego/ á od tego ták miło=
ściwego Páſtyrza ſwego. Azalizes ſie nie powinien ſam vlitowáć nád ſobą? I=
zalizes ſie tez nie powinien rozmyſlić nád tym ſwietym Páſtyrzem ſwoim? ktory
ſie ták ſtára a ták pilna praca ma o ználeźieniu á náwroceniu twoim? Izaß nie
ſłyßyß iz tym náwrocenim ſwoim/ nie tylko iego ſamego vweſelić maß/ ále o=
ny wßytki kſiazetá/ mocarze/ Anyoły/ y Archányoły Niebieſkie? Obaczże ſie te=
dy moia miła owieczko obacz/ á náſłuchaway z dáleká gdzyeć ſie ozywa then
Pan twoy/ á zábiegay/ á ſłuchay ſwyetego głoſu iego/ á badz pilen abyś ſie ni=
gdy dáleko nie obładził od niego. Bo mozeß thák długo błądzić/ zeć ſie oddali
od ciebye/ gdyz cie iuz w tym przeſtrzedz raczył. A cozći ſie ſtánie? Wierz mi iz
on okrutny wilk á przećiwnik twoy nie zámießka nigdy áby ſie nie miał thułáć
s thobą po tym tho głuchym leſie márnego ſwiátha tego/ á potym áby cie do=
prowádził do oney plugáwey iáſkiniey ſwoiey/ gdyś nie chciał być w oney ſpo=
łeczności wdzyeczney owieczek Páńſkich: á w oney ſwietey á wßech roſkoßy peł
ney owczarniey iego.
¶ Niedbayże tedy ty nic ná ty Fárizeuße/ á ná ty Licemierniki ſwiátá tego/ kto=
rzy ßemrzą y o tobie y o tym Pánu twoim/ y o ſwietym poſtánowieniu iego/ á o
ſwietym głoſie iego/ ćiśń ſie przedſie zá tym Pánem ſwoim á zá ſwietym gło=
ſem iego/ á nic ſie nie day vwodzić głoſowi inemu poſtronnemu y náuce iego: á
pewnie wiedz iz cye ten Pan wezmie ná rámioná ſwoie á pod ſkrzydłá ſwoye: á
pewnie wyedz iz cie doprowádzi do ſpołeczności ſwoyey/ á do oney wieczney o
wczarniey ſwoiey. A thám tym przyłaczenyem twoim á náwrocenyem twoim/
pewnye tego badz iſt/ iz rozweſeliß wßytko zebrányе nyebyeſkye w oney ſwietey
owczárniey Páná ſwego. A z nimi czáſu ſwego w tey ſpołeczności bedzyeß wie=
cznie vzywał tych roſkoßy ich á tego wyecznego weſela tobye ſnimi poſpołu zgo
towánego. Czego nas wßytkich rácz domieśćić Oycec/ Syn/ y Duch ſwyety/
A M E N.

*

Ewányelia Niedzielc Cżwarthey po ſwyetey Troycy/ ktora nápiſał Lukaß ſwyety w vj. kápitulum.

¶ Badzcye miłoſierni yáko ocyec wáß niebieſki miłoſierny ieſt.

¶ O miłoſierdziu Páńſkim/ y iáko ſie w thym á ni w cżym inym możemy przypodobnić ku Pánu ſwemu/ y iákie ſą zapłáty iego/ á iáki zakon Pan nam ſwoy poſtánowić raczył.



Logosłáwyony Pan á zbáwicyel náß/ rozumyeiac temu/ iż ſpráwy zakonne y ony wymyſlone cerymonie/ w ktorych iuż byli oni ludzye ſtárego zakonu położyli wßytki nádzyeie ſwoie. Nzdáło ſie im/ iż im wiecey było nie thrzebá do ználezyenya miłoſierdzya Páńſkyego/ nic im pomoc nie mogły. Thák iáko Páweł ſwiethy nam o tym ſwiádectwo wydawa: Iż zakon nápiſany pewnieby nas wßytkich był pomordował á pobił/ by nas był duch páńſki nye ożywił/ gdyż żaden zakonowi żadnym obycżáiem doſyć vcżynić nie mogł: dawßy ná ſie Cyrograph onych przodkow ſwoich/ iż miał być káżdy przeklety kthoby gi był namnyey w cżym przeſtapił. A ták by nas był duch Páńſki nie ożywił/ to ieſt wyárá náßá ktorachmy przyieli od Bogá oycá przez duchá Páńſkyego/ iż nam záſlubił ſwego miłego ſynacżká zeſłáć/ ktorego nam Prorocy obwołáli á z dawná opowiedzyeli/ ktory nam miał przeiednáć ten obowiazek náß/ á przywieść nas. w łáſkáwßy zakon do Bogá oycá ſwego: tho ieſth/ do miłoſierdzya iego ſwietego. Gdyż nam to z dawná obiecał przez Proroká/ iż nam miał wydáć inßy á nowßy zakon/ ktory iuż miał być nie ná tablicách/ iáko Moiżeßowi/ ále w ſercach náßych nápiſany. A ktorzy go przyieli á wierzyli weń/ iuż byli prażni onego pirwßego zakonu ſtráchow. A przeto ty słowá tego zakonu nowego páńſkyego tu s tey Ewányeliey nizey nápiſaney wyiete/ tu nam ſą zá pocżatek záłożone/ gdzye nas ſam Pan vpominác racży: gdyż Bog Ocyec odmienić racżył nád námi one ſrogość zakonu ſwego/ á przypuścić nas racżył do ſwyetego miłoſierdzya ſwego/ ábychmy my też odmieniáli záthwárdzyáłość myſli á ſercá ſwego/ á tákyeż odmieniáli miłoſierdzye przećiw bliznim ſwoim/ iáko Bog ocyecz racżył odmienić s ßcżyrey dobrotliwośći ſwoyey/ przećiwko nam nedznym á vpadłym dzyatkom ſwoim. Ktora Ewányelia Lukaß ſwiety nápiſał ku pocyeße náßey. Tylko day Pánie Boże s tego to miłoſierdzya twego ſwietego/ ktore nam tu opowyedáć racżyß/ ábychmy iey mogli wyrozumieć przez Ducha twego ſwietego/ á náuke y pocießenie wzyać od ciebie Páná ſwego. Ktora ták ſtoi nápiſana tymi słowy.

BAdźcye miłoſierni yáko y ocyecz wáß Nyebyeſki miłoſierny yeſt. Nye poſadzyaycye nikogo nye bedziecie też poſadzeni. Nye ſkázuycie nikogo/ á nie bedzyecye też ſkázowáni. Odpußcżaycye/ á bedzye wam odpußcżono. Dawaycye/ á bedzye też wam dano/ á yeßcże ktemu myáre dobra wirzchowáta y nátłocżona/ ták iż bedzye opływáłá ná łono wáße. A yáko wy myerzyć bedzyecye/ ták też wam odmyerzono bedzye. A przy tym powyedzyeć im racżył te przypowyeść: Powyedzcye mi izali ſlepy wyodac ſlepego nie mußa obádwá w doł wpáść:



Izali może być zwolennik przełożeńßy nád Miſtrzá ſwego: Izali nye yeſt doſkonáły yeſliże ſie porowna z Miſtrzem ſwoim: Czemu ty vpátruyeß zdzyebłko w oku brátá ſwego/ á byerzmá nyemáłego nye możeß obaczyć w oku ſwoim: Albo yáko ty możeß rzec brátu ſwemu/ brácye potrway máło iżći wyyme to zdzyebłko z oká twego/ á byerzmás zápomnyał w oku ſwoim: Pokrity człowiecze obácz á wyrzuć pirwej bierzmo z oká twoyego/ tożdopyero ßukay á wymyetay zdzyebłko z oká brátá twego.

Klaßtor nowy A poſtołom ſwym Pan fundowáć raczył.

NAło przed tym tenże Ewányeliſtá Lukaß ſwiety wypiſuiac dziwne á pilne ſpráwy Páná náßego/ kthore on ſpráwowáć po ten czás raczył w onym ſwietym człowieczeńſtwie ſwoim/ przepátruiac wßytko/ á nic nye chcac opuśćić/ y w przykłądzyech y w náukach ſwoich/ coby było potrzebnego ku náßemu zbáwieniu dußnemu. Tedy tamże piße/ iż przechadzáiac ſie po miaſteczkach onych żydowſkich/ przebierał ſobie zwolenniki ſwoie wedle dziwnego przezrzenia Boſkiego ſwego. Támże y Mátteußá onego iáwnogrzeßniká powoláć za ſoba raczył. Thámże wiele dziwow y znákow czynił z mocy onego Boſtwá ſwietego ſwego á z możności ſwoiey. Thámże dáley pißac powieda o nim/ iż ſtánawßy ná iednym polu iuż z onymi zezwolonemi zwolenniki ſwoimi a z wielkiemi inemi tłußczámi z rozmáitych narodow/ vczynił do nich dokazanie/ á ten nowy zakon/ a ten nowy klaßtor/ raczył im fundowáć: á ná tey náuce/ á na tym zakonie poſtánawiáć raczył myſli y ſercá ich/ y wßytkich ſwoich wiernych.

¶ Pátrzayże co tu zá zakon á co zá regułe Pan ten tym to vczniom ſwoim á tym to náſladownikom ſwoim/ y potym wßytkim wiernym ſwoim/ vczynić ná ten czás á poſtanowić raczył. Nie pißeć tu Ewányeliſtá áby im roſkázował/ áby-

ſcie chodzili w ßarych/ w białych/ álbo w czarnych kápiczach: nie pißeć ábyſcye ſobie łby pogolili: nie pißeć ábyſcie ſie powrozmi opáſowáli: poſty wymyſláne/ ſuchoty rozmáite/ álbo inße wymyſły ſwiátá tego/ wynáydowáli álbo wymyſláli. Ale ſłuchay á pilno ſłuchay/ ná iákim zakonie á ná tákiey náuce ty ſwoie nowe bárnádyny á ty nowe vcznie ſwoie/ y inße ony tłuſcze/ ktore zábiegáły dziwuiac ſie ſwietemu Boſtwu iego/ á ſłucháiac pilnie ſłow iego/ záſadzać á ſtánowić raczy: gdy im roſkázuie: Badzcie miłoſierni/ iáko ociec wáß niebieſki miłoſierny ieſt/ nie ſadzcie nie bedzyecye ſadzeni/ nie ſkázuycie nie bedzyecie ſkázowáni/ dawaycie bedzye wam dano/ odpußczaycie á bedzye wam odpußczono/ y ine ſwiete á miłoſierne vczynki im roſkázuiac á poruczáiac. O ſwietyß to á miłoſciwy zakon Páná tego/ gdyż go ießcze thym vtwirdzić á vprzywileiowáć raczył: iż zá to wßytko com wam tu wymienił/ ieſliże ſie ták záchowywáć bedzyecie/ iż wam bedzye oddano á odmierzono miára hoyna/ miára obfita/ á ze wßech ſtron opływáiaca.

Zakon Páńſki lekki/ zakony wymyſlne niepłatne.

¶ Pátrzayże naydzyeßli tákye przywileie álbo tákie obietnice w zakonie Fránciſzkowym/ Benediktowym/ Dominikowym/ y w inßych wymyſlech ſwiátha tego. A coż znaydzyeß inego? Słuchay co tu powiedáć Pan raczy: Iż ieſli ſie bedzye chciał wynoſić zwolennik nád Miſtrzá/ á drugyego tákże powiedzye zá ſoba/ tedy obádwá iáko ſlepi wpádna w on ſrogi á w on okrutny doł/ w ktorim iuż żadnego rátunku áni żadnego nálezyenia miłoſierdzya nie bedzye.

O wßechmogacy miły Pánie dayże ſie nam náuczyć tego ſwietego zakonu twoiego/ gdyżes gi nam ſam vſty ſwoimi ießcze ktemu poſwiádßyć raczył/ vpomináiac nas wßytkich/ ábychmy bráli ná ſie zakon ten twoy/ á to iárzmo wdzyeczne á miłoſciwe twoie/ opowiedáiac ie nam/ iż to brzemie ktore ty ná nas raczyß wkłádáć ieſt bárzo lekkye/ á iárzmo to twoie bárzo wdzyeczne á bárzo przyiemne. Gdyż nam to ießcze ktemu o tobie wßytki piſmá poſwiadßáia/ iż ktoby ſie vprácował á nie mogł wytrwáć pod tym brzemieniem twoim/ iż ie ſam zanośić raczyß/ á bierzeß ie poſpołu y z nim ná rámiona ſwoie.

¶ Pátrzayże pilno ktory naypirwßy ártikuł ten ſwiety á miłoſciwy Pan tego to zakonu ſwego á tego klaßtoru ſwego miánowáć á poſtánowić raczył. A to ieſt ten/ iż nas s tego naypierwey przeſtrzega á vpomina/ ábychmy byli wßyſcy miłoſierni/ gdyż też ociec náß niebieſki nád námi záwżdy miłoſierny ieſt. Bo rozumiey temu/ iż ile ieſt wßytkich inych vczynkow nalepßych ná ſwiecie/ ták ku Pánu náßemu iáko y ku bliźniemu/ ieſliże nie bedzye s ſercá prawdziwe° s práwa á s ßczyra miłoſcia/ iuż máło álbo nic to płatno może być v Páná tego: gdiż rozmáite kſztałty á rozmáite podobieńſtwá miłoſierdzya bywáia. Bo iedni to ſtroia dla pychy/ drudzy dla wſtydu/ drudzy thez áby ſie im tho záſie od onych mnieyßych/ co im iákie dobrodzyeyſtwá czynia/ álbo ſłużbámi/ álbo wyſławiániem/ álbo czym inßym/ oddawáło. A Pan then nigdy á nigdy nie pátrzy ná ſpráwy rak twoich álbo poſtaw twoich/ iedno przeglada do ſercá twego. Vpátrował ći też ony bogacze/ ony Licemierniki/ ony biſkupy/ gdy miotáli ſrebrá złotá do ſkrzynie oney/ gdy ſie ſkłádáli ná budowánie álbo ná opráwe kośćiołá Sálomonowego: ále iż to s pychy/ álbo w nadzyeie iákiey od Páná odpłáthy czynili/ wßytko tho było w poſmiech v niego. Aż gdy vpátrzył one vbożuchna wdowke/ á one pokorna niewiaſtke/ ktora z wielkim nabożeńſtwem á z wyelkim płáczem dwá pyeniaßki/ ktore iedno ná ten czás miáłá/ wrzućiłá do ſkrzynie oney. Wnet Pan tego nie mogł zácirpyeć áby tego obwołáć á opowiedzieć nie miał/ iż tákie vpominki á tákie vczynnośći/ ktore z wiernego ſercá człowyeká nedznego á s ßczyrego pochodza/ ſa iemu wdzyeczne á bárzo przyiemne od niego: á opowiedzyeć raczył/ iż tá wiecey dáłá niż oni wßyſcy. Gdyż tho ießcze y on Dawid wielki krol y Prorok/ ktory záwżdy był pełen duchá ſwietego/ pewnie był obaczył/ gdzye woła ku Pánu tymi ſłowy: Iż dałćibych ia thobie moy miły Pánie wiele wołow y báránow/ á coż po tym gdy ia wiem iż tho v ciebye nic nie płatno ieſt/ ieſli pirwey nie zbuduieß dobrey woley á dobrey myſli w nedznym ſercu moim. Iáko y Páwel ſwiety tego pilnie poſwiadßáć raczy/ gdzye

Pirwßy Artykuł zakonu Páńſkyego ieſt miłoſierdzye.

Rozne kſztałty miłoſierdzya.

Mátth. xij.

pſalm. L.

j. Korin. xiij.

powieda káżdemu: Iż by też twoiá wiará byłá táka/ iżbyś y gory dla niey prze-
wrocił/ byś też y wßytko co maß rozdał/ y ná koniec ciáło ſwe ná zathráczenye
wydał/ á miłoś〈c〉i/ á práwey chuči w ſercu ſwym mieć nie bedzyeß/ nic tobie to
nie płatno/ á ieſteż práwie iáko brzek miedzyány/ ktory nikomu żádnego poży-
tku nie może vczynić.

Człowiek nie może być ták miłoſierny iáko Bog.

¶ A tedybyś lepak pytał/ á iákież to tedy ma być miłoſierdzye/ ktoreby ſie temu
Pánu podobáło? Słuchay pilno iákoć ie tu Pan wykłáda/ á iákoć ie opowie-
da/ powiedáiac nam wßytkim/ ábychmy ták byli miłoſierni iáko ociec náß nie
bieſki miłoſierny ieſt. To tu záſie ná cie bedzye ießcze trudnieyßa/ bo chciałbych
tákiego gdzye widzyeć ná ſwiecie/ iż gdyby kto vżrzał áno złocżyńce iákiego wio
da ná iaka ſmierć hániebna/ á iż go iuż pewnie ná ſthrácenie oſadzono/ iżby ſy-
nacżká ſwego wziawßy bárzo miłego/ w ktorimby ſie oſobliwie kochał/ á iedne
goż tego miał/ áby gi dał ſtrácić márna ona śmiercia zá onego złocżyńce/ kto-
ry mu był iáko żyw nic dobrego nie vczynił. A ten miłośćiwy ociec naß niebye-
ſki/ iednegoż ſynacżka máiac/ o kthorym ſam ſwiadecthwo vczynić racżył przy

Mátth. iij.

ſwietym okrzcżeniu iego właſnymi vſty ſwymi/ iż go bárzo miłował. A ießcże
ktemu nie ládá ſynacżká/ ále wielkiego krolá niebá y zyemie á Páná wße〈go〉 ſtwo
rzenia/ wydáć go racżył ná ſroga śmierć: á ießcże nie ledá ná śmierć/ ále ktora

Deutero. xxi.

ſam przed tym przeklináć racżył/ opowiedaiac to/ iż to káżdy przeklety kto be-
dzye záwießon ná drzewie. A iákoż go wydał? Pátrzay iż go wydał zá nedzne-
go ſługe/ zá nedznego robaká/ á zá błoto zlepyone rekámi ſwoimi. A nie tylko
áby mu to był cżym záſłużył/ ále záwżdy był ſprzećiwnikiem iego/ á záwżdy dra
żnił á przeſladował ono ſwiete á dobrotliwe Boſtwo iego. O ſwieteß to mi-
łoſierdzye Páná tego/ o niepodobneß to miłoſierdzye ku miłoſierdzyu człowye-
cżemu/ chociay ieſt proch á iáko ſmiećí pod nogámi iego..

¶ Nie porowna człowiek miłoſierdziem s Pánem.

¶ A coż ty tedy chceß vczynić nedzny nieborácżku/ gdyż w ſobie tákiego miłoſier
dzya nie czuieß/ iákie ieſt miłoſierdzye tego to Bogá oyczá twego niebieſkiego:
A Pan twoy/ á ten iedyny ſyn iego roſkázuie tobie/ ábyś ták był miłoſierny yá-
ko Bog ociec twoy niebieſki miłoſierny ieſt. A ießcże k themu iáko ſłyßyß/ iż cye
Pan twoy ſtworzyć racżył ná podobieńſthwo á ná wyobráżenie ſwoie: ácż nye
rozumiey áby to miáło być podobieńſtwo ſwietey iſtnośći álbo ſwiethey oſoby
iego: Bo áni na niebye áni ná zyemi nic ku iego Boſtwu ſwyetemu podobne-
go nie máß/ áni go żaden nigdy ocżymá ſwymi nie widział w iſtnośći Boſtwá
iego. Ale cie ná tho podobieńſthwo ſtworzył/ ábyś ſie przypodobnił kedybyś
mogł ku ſwietym ſpráwam ie〈go〉: ácż y to rzecż tobie niepodobna ieſt. Ale ſłuchaj
yáko cie tu Pan vpomina/ ábyś ſie tym przypodobnił ku Bogu oycu ſwemu/ á-
byś wżdy był podobien miłoſierdzyem do niego/ iáko on miłoſierny ieſt. zwła
ßcżá ábys nie zábijał ſpráwyedliwego/ gdyż on nie tylko áby zábijáć miał/ ále o-
żywya/ ßcżyci/ broni/ á pilnie ſthrzeże káżdego wiernego ſobye. Abyś nie poża-
dał/ iáko on nie pożada. Abyś odpußcżał/ iáko też on miłośćiwie odpußcżáć ká
żdemu racży. Abyś dawał/ iáko on też hoynie káżdemu dáwáć racży: y inemi po
dobieńſthwy cnotliwemi á pobożnemi ábyś ſie przypodobniał kedybyś mogł
ku ſwietym ſpráwam iego. Tedy ty iednák przedſie/ ácż nigdy y tego thák vczy-
nić nie możeß iáko to ſwyete Boſtwo vczynić może/ ále ſie wżdy poczśeći przy-
podobniß ku ſwietym ſpráwam iego.

¶ A gdyż nye możeß temu doſyć vczynić nedzny nyeborácżku/ gdyżeś nye ieſt po
dobyen yemu/ yedno iżeś ſtworzon ná podobyeńſtwo yego/ ſtháray że ſie wżdy
przedſie iednák pilno kedy możeß/ ábys wżdy był iákim podobieńſthwem wyo-
bráżon do nyego: a iáko możes ábyś ſie wżdy przypodobnił do nyego. A przy-
podobniay ſie wżdy iáko możeß do tego miłoſierdzya iego. Acżkolwiek ty temu
żadnym obycżáiem wyproſtáć nie możeß/ gdyż ieſth záráżone grzechem nedzne
przyrodzenie twoie.

Iáko ſie maß przypodobnić Pánu ſwemu.

¶ Abowiem pátrzay co drugyego ten miłośćiwy ociec náß niebieſki czyni nam
tym nedznym á nikczemnym zwierzetom ſwym. Dobrowolnie á bez wßey go-
dnośći náßy〈e〉y zmiłowáć ſie nád nami r〈ac〉żył: á tho cokolwiek nád nami vczy-

nił/ iż to

nil/ iż tho wßytko s ßczyrey dobroći à s ßczyrego miłoſierdzya ſwoiego/ bez nàßych wßech zaſług czynić raczy/ à bez żadney godnośći nàßey. Ktemu nas ßczyći/ broni od kożdey ſrogośći/ od kàżdego niebeſpieczeńſthwà/ od kàżdego ſadu nàßego. Ktemu nas wſpomaga/ opàtruie/ żywi: à hoynemi/ à roſkoßnemi/ y rozlicznemi dàry/ vpominki opàtrowàć à obdàrzàć raczy.

¶ Tym podobieńſtwem poczęśći ſie też możeß przypodobnić ku temu Pànu ſwemu/ à vkàzàć nà ſprawach ſwoich to ſwiete wyobràżenie iego: gdyż nie w nàdzyeie oddània iàkiego/ gdyż nie w nàdzyeie tego/ àbyś tego vżyć miał z iàka pycha/ ſława/ albo powaga ſwiàtà tego/ àle s ßczyrey chući à s ßczyrey dobrotliwośći ſwoiey zmiłuieß ſie gdzye możeß nàd bliżnim ſwoim/ à kedy możeß nedznemu vpàdłemu bliżniemu ſwemu/ ſadem àlbo nieſpràwiedliwoſcia iàka vćiśnionemu pomoc: à ieſli go obronić możeß od oney ſrogośći ie°/ tedy pomagay iemu. Tu wiele ſie przypodobniß ſpràwàmi ſwemi ku ſpràwam Pànà ſwego. Gdzye też możeß nedzniczkà/ proſtaczkà/ śirotke/ wzyać nà opyeke ſwoie: à pod pomoc tàk w ſpràwiedliwośći iàko w miłoſierdzyu à opàthrzeniu ſwoim one proſtote iego à ono śiroctwo iego. Tu thez vczyniß niemàła ſpràwe podobna ku ſpràwam Pànà ſwego: gdyż to iego ſpràwy à iego to ſwiety vrzad ieſt/ opiekàć ſie wßytkiemi śirotkàmi à wßelkiemi vćiśnionemi ſwiàtà tego. Gdyż go y Prorok tàk wyſwiadßa: Iześ ty wzyał miły Pànie kàżdego vpàdłego à kàżda śirotke nà opyeke à nà obrone twoie. A ktemu ießcze/ gdy y z onych hoynych dàrow iego/ ktore on tobie dàrmo à dobrowolnie dàć raczył/ bedzyeß też nedznieyßym vłamowàł chlebà twego.

¶ A cożći zà to obiecuie ten dobrotliwy Pan? Ato pilniey ſłuchay w tey Ewànyeliey ſwietey/ iż tobie to wßytko hoyna à obfita à opływàiaca miàra bedzye oddano. Słuchayże też zàſie ſłow Ezàiaßà ſwietego/ ktoremi woła nà cie od niego: Iż gdy ſie tàk bedzyeß zàchowywàł iàkoś tu ſłyßał/ tedyć ſie thàk opowiedàć raczy: Iż mie iuż ni ocz nie proś/ àle mi ſie vpominay iàko właſnego długu ſwego. A by złośći twoie ßczyrwieniàły iàko czerwiec/ iàko śnieg beda wybielone. O ſwieteß to podobieńſtwo/ o ſwieteż to wyobrażenie Pànà tego/ o błogoſłàwionyß to zakon iego/ à wdzyeczna vſtàwa iego: s ktorey/ nie tylko àbychmy iàkich ćießkośći àlbo trudnośći vżyć mieli/ àle nam ießcze kàżdy z oſobnà àrtykuł tego zakonu nàßego obiecuie hoyna à opływàiaca miàra odſypàć/ à ktemu złośći nàße tàk obiàśnić à tàk wybielić iàko śnieg przed oblicznoſcia ſwoia.

Ezái. 1.

¶ Ale też zàſie ſłuchay z drugiey ſtrony ſrogich przygrozek tego ſwietego zakonu/ à tych wdzyecznych vſtaw iego/ co też zàſie o nich opowiedàć raczy: Iż yàka miàrka ſie tu bedzyecie obchodzić z bliżnimi ſwemi/ tàka wam też zàſie pewnie y tu nà ſwiecie y po śmierći wàßey odmierzono bedzye. Bo ieſli nie bedzyecie miłoſierni/ też was żadne miłoſierdzye potkàć nie bedzye mogło. Ieſliże nie odpuśćicie vpàdłym bliżnim ſwoim gdy beda ßukàć miłoſierdzya wàßego/ pewnie wam też nigdy nie bedzye odpußczono. Ieſli ich nie wſpomożecie tàk w trudnoſciach ich iàko też y w innym opàtrzeniu ich/ pewnie też żadnego wſpomożenia ſobie nigdy nie naydzyecie.

Lukaß vj.

¶ A tàk tu ſie możeß pilnie rozmyſlić nedzny nieboraczku kàżdy człowiecze/ czo to ieſt vkàzàć w ſobie podobyeńſtwo Pànà ſwego/ à ſwiete wyobràżenie iego: co to ieſt wziać zà to odmierzenie ſwoie ſowite à zc wßad opływàiace zć ſie miàra ſwoia: co tho ieſt pozyſkàć ſobye ochedożenie à zbielenie iàko śnieg wßytkich złośći ſwoich. A co to zàſie też ieſt ieſli o tho nic dbàć nie bedzyeß/ à wzgàrdziß to ſwiete nàpomienienie Pànà ſwego/ iżći też to zàſie wßytko tàkaß miàrka odmierzono bedzye.

¶ Aczbyś to zàſie rzekł/ to ia iuż rozumiem/ iż ia ſobie zà tho kupye miłoſierdzye Pànà ſwego wedle tych obietnic iego/ à iuż mi nic wiecey czynić nie trzebà. Nie myl ſie ràdzeć nà tym/ àby to był iàki kràmarz àlbo kupiec z miłoſierdziem ſwoim: iednoć raz był nà ſwiecie ten tobie ßczeſliwy czàs ſpràwion/ kiedy tobie ieſt vbłagan à przeiednan gniew Bogà oycà twego niebieſkyego przez onego iedynego ſynaczkà iego/ ſrodze zà cie nà krzyżu rozbitego y vkrzyżowànego. A ta o-

ſiàra ſwie-

fiàra ſwieta raz ſpràwiona à ofiàrowàna/ iuż ſie sſtàło wiecżne vbłogoſłàwie-
nie tobie. A tego Bog ociec dàrowàć dàrmo à z miłoſierdzyà ſwego nam ne-
dznemu ſtworzeniu ſwemu racżył s tàkiemi obyetnicàmi/ àby kto vwierzy weń
à przyłacży mocno ſerce ſwoie do niego à do miłoſierdzya iego: à vciecże ſie w
imie ſwiete iego do tego to Bogà oycà ſwego niebieſkiego: à thàk iàko ſłyßyß
bàrzo miłoſiernego/ iuż nigdy nie bedzye opußczon à nigdy dàremne nie bedzie
zàwołànie iego/ à iuż bedzye vſpràwiedliwion s kàżdego vpàdku ſwego.

Jan xv.

¶ Ale iż nas ten iedyny ſynacżek zowie gàłaſkàmi à làtoroſlàmi ſwymi/ ktorzy-
chmy poßli z oney ſwietey winney màcice/ ktora ſie on ſam miànowàć racży/ à
zowie nas członki ciàłà ſwego. A coż rozumieß iàkie ten ßczep à tà làtoroſl po-
winna kwiatki s ſiebie podawàć/ktora wyroſłà s tàk ſwietego korzenià à s tàk
ſwietey màcice Pànà ſwego? A coż rozumieß iàkiey ochedożności ty członki po
trzebuia/ ktore/ iàko ſam powiedàć racży/ vroſły s ſwietego ciàłà iego? Bo ro
zumieß gdy pàrßywy członek vżrzyß v pyeknego ciàłà/ iż nie màła obrzyde cży-
ni ciału onemu. A gdybyś też vżrzał gàłaś cirniowa àlbo głogowa/ à onà wy
roſłà s pieknego krzakà winnego/ à vkazàłà màrne iàkie kwiecie nà ſobie/ izaß

Màtth. iij. vij.
Lukaß iij.

byś iey nie odrzezal àlbo nie odciał/ à precż byś nie zàrzucił? Tàk iàko ſam pan
nà tàka màrna à ſproſna gàłaś dekret vcżynić racżył/ iż ma być precż odcieta y
w ogyeń wrzucona/ ktora nie przynoſi à nie okàzuie pyeknych owocżow s ſie-
bie. A toć ſa ty kwiatki à ty wdzyecżne owoce s ßczepu tego nedznego/ kthoreć
tu ten Pan twoy oznaymiàć y opowiedàć racży.

¶ A gdy tàkie kwiatki à tàkie wdzyecżne owoce podaß temu Pànu ſwemu ku o
ney ſtałey wierze ſwoiey/ktoras położył w mece à w odkupieniu ſwietym iego/
iużeś ſie nàſłuchał iàkie hoyne zapłaty tobie roſtha v niego: iużeś ſie nàſłuchał
iàkie cie błogosłàwieńſtwà màia potkàć od niego: y iàkoć też zàſie ma być od-
mierzono/ ieſli wzgàrdziß tym ſwietym nàpomienieniem iego/ à sſtànieß ſie ta
niepotrzebna à màrna gàłezya s tey ſwietey màcice iego. Bo nie mniemay à-
by co tobie miàło przypàść dobrego s pracey àlbo s pilnośći twoiey/ oprocż o-
pàtrzności iego. Słuchay co mowi przez Moiżeßà do ludu ſwego: Pàmietaß

Deutero. viij.

narodzie moy gdim ia tobie wywodził wody s ſuchych ſkał ku potrzebam two
im. Pàmietaß kiedymći ſpuśćił Mànne ku żywności twoiey: nie mnimayże à-
byś tàk miał rzec/ iż ſie to sſtàło àlbo dzyało zà ſpràwàmi à zà mocàmi twymi
àle iżem ſie ia zmiłował nàd thoba z Boſkiego miłoſierdzya ſwego. Ale ieſliże
wzgàrdziß mna Bogyem ſwoim/ y to wßytko com ći dał/ y ciebie ſamego ro-
ſproße od oblicżności moiey/ à wßyſcy màrnie poginiecie/ ieſli nie bedzyecie
ſłuchàć głoſu moiego.

¶ A gdyż tedy ſłyßyß y ty tàk łàſkàwe à miłośćiwe obietnice od niego/ ieſliże ſie
bedzyeß zàchowywał wedle ſwietey woley iego/ à wedle they nieomylney ràdy
iego. Słyßyß też wßedy s piſmà ſwietego ſrogye przegrozki ieſliże odſtapiß
od woley à od tey ſwietey ràdy iego. Szukayże pilnie moy miły bràćißku
à przyſłuchaway ſie kedy możeß ſwietemu głoſu iego/ à dzyerz ſie mocno tego
wdzyecżnego vpominània iego: gdyż s thoba nie mowi iàko Bog ſrogi/ iàko
Bog obcy/ iedno iàko miłośćiwy oćiec z wdzyecżnym ſynacżkiem ſwoim. A tà
koß tu nie maß ſłuchàć głoſu iego? à iàkoß thu nie maß nàſlàdowàć tey nieo-
mylney ràdy iego? gdyż wßytko dobre twoie zależy w tym/ ieſli zoſtànieß przy

Màtth. x.
Lukaß xij.

tey ſwietey ràdzye à nàuce iego. A wßytko zàſie złe ieſliże namniey odſtapiß od
niego/ gdyż ſie ciebie zàwżdy obiecuie zàprzeć à nigdy cie nie znàć/ y nà wßem
od ciebie odſtapić/ ieſliże też ty namniey odſtapiß od niego/ à nie bedzyeß nàſlà
dowàł tey ſwietey woley/ ràdy/ à nàuki iego.

☞ Miłoſierdzie kwiàt wßytkich v cżynkow dobrych

¶ Abowiem pàtrzay gdy iuż ten korzeń à te màcice wßcżepiß w ſerce ſwoie/ to
ieſt/ to miłoſierdzye à te ßcżyrość vmyſłu twoiego z mocna wiàra ſwoia/ iużći
ſie wßytki ine làtoroſli à wdzyecżne kwiatki y owocże moga z niey rozmnożyć
ku pocżćiwości temu Pànu. Bo iuż iàko cie thu Pan vpomina/ àbyś nie poſa-
dzał/ àbyś nie ſkàzował/ àbyś odpußcżał/ àbyś wſpomagał/ wßytko tho tobie
vroſcie s tego/ gdy bedzyeß podobien miłoſierdzyem ku Bogu oycu ſwemu/ ià-

ko on mi-

ko on miłoſierny ieſt. Juž nie tylko ábyś požadáć miał/ ále owßem zákrywáć á poſłáchcáć bedzieß káždi ſtan bližniego ſwego/by ſie tež dobrze y w czym vnioſł powieſciámi á obmowámi ſwymi/ iuž nie thylko áby ſie miał mśćić iákiem okrucieńſtwem zá iáki vpádek iego/ ále owßem odpuśćiß mu wßytko/ ieſliže ſie vpokorzy przed toba. Ták iáko czyni ten ociec twoy miłoſierny. Juž nie tylko ábyś mu wydrzeć miał/ále ießcze mu vžyczyß y ſwego dobrodzieyſtwá: gdyž Pan ná cie woła izći tež to bedzye oddano. Juž nie tylko ábyś go vciſnać miał/ álbo go nieſpráwiedliwie oſadzić miał/ ále owßem kedy bedzyeß mogł obroniß go á wydrzeß z onego vćiśnienia iego/ álbo z onego vciažonego ſadu iego. A thu dopyero bedzyeß podobien ku Bogu oycu ſwemu/ gdyž tež tu žadnego vczynku nie wſpomina podobnieyßego ſwietemu boſtwu ſwemu/ iedno to miłoſierdzie s ktorego iuž roſta wßytki ine owoce wdzyeczne przed oblicznoſcia iego.

¶ Człowiek ktory nie wie ſercá ludzkiego/ trudno ma poſadzáć.

¶ Abowyem iáka ty ſmiáłoſcia bližniego ſwego ſmieß poſadzáć/gdyžeś nie bog á nie možeß rozeznáć vmyſłu ſercá cudzego/ co on czyni/álbo ku ktoremu końcowi obráca myſli ſwoie. Abowiem tego wiele bywa/ iž chociay drugi iuž náſadzi ná co złego vmyſł y ſprawy ſwoie/ y iužbyś go beſpyecznie mogł poſadzić z onych podobieńſtw á z onych poczatkow iego. Ale co ty wieß o thaiemnicach czyich y o táiemnicach Páńſkich nacž on obráca vmyſł człowieczy/ álbo iáko gi pretko záſie odmienić može. Gdyž iáko piſmo powieda/ iž z woley człowieczey ieſt rozmyſlic droge ſobie/ále z woley Božey ieſt kážde poſtapyenie iego. Mogł był káždy przeſpiecznie poſadzić Páwłá ſwietego gdy iechał do Dámáßku/ iž iechał ná łup á ná mordowánie ludzi niewinnych: á on wnet miáſtho oprawcze ſtał ſie kaznodzyeiá. Mogłći tež był beſpyecznie przezwáć Piotrá zdrayca Páná ſwego/ gdy ſie trzykroć záprzał ſwietego imieniá iego. Ano to było s przezrzeniá Páńſkiego. A przedſie Piotr w ſercu ſwoim záwždy noſił zupełna wiáre o Pánu ſwoim. Mogł tež był kto Dawidá poſadzić tákim ßalonym álbo iákim weſołym tanecznikiem/ gdy ſkakał gráiac ná Arphye/ prowádzacz Arche Páńſka záſie ná mieyſce ſwoie/gdy ſie byłá wrociłá z rak nieprzyacielſkich: á on to czynił z rádośći wielkiey á ku czći Pánu ſwemu. A thák trudna to rzecž ieſt ná rozeznánie náße. Y rozumiał temu Pan/ iž to rzecž ieſt každemu ßkodliwa á iemu przykra vmyſł á poſadzenie tákiego człowieká káždego: á przeto tu tego zániechać nie raczył w tym ſwietym nápominániu á przeſtrzeženiu ſwoim.

Actuum ix.

ij. Krolew. vj.

☞ Pan Bog nie wnet poſadza áni ſkázuie.

¶ Y wneth przypominác raczy: Jzali može być vczeń nád Miſtrzá: Jákoby rzekł: Gdyž y Bog ociec twoy á ſtworzyciel thwoy/ chociay widzi á przeglada iáſnie ſerce káždeᵒ wiernego y niewiernēᵒ ſwego/ á wždy nie wnet ſadzi/á wždy nie wnet ſkázuie/ á tho długo á długo oczekawa obaczenia onego ſerca nedznego. Ale gdy tež záſie przeczekáć nie može/ tedy tež o nim piſmo powieda/ iž iáko długo czeka vznánia/ ták tež záſie długo vſpokoić ſie nie može rozgniewánie iego/ ieſliže cie ták záſtánie w tym márnym nieobaczeniu twoim. Dokłádáiac tež tego/ iž my vbodzy žebracy yego gmerzemy w oczoch ſwoich/ á w oczoch bližnich ſwoich/ vpátruiac proßek álbo páździorko iákie ieden v drugyego: á tego nie baczymy/ iáko złośći náße á ony ſrogye przeſtepki/ iáko bierzmá wygladáia z oczu náßych przed oblicznoſcia Páná ſwego. O moy mily Pánie toć ieſt wielkye miłoſierdzye twoye/ iž thy widzac ty ſrogye byerzmá w oczoch náßych/ widzac tež náße nedzne wycyeranye tych plugáwych oczu náßych/ s tego drobnego prochu á s tych drobnych páździorek ieden v drugyego/ á páthracz z dáleká práwye ſie pośmyewaß s tych nedznych robaczkow ſwoich/ á miłośćiwie czekaß/ wołaß/ á náwrácaß ku temu vznániu ſwemu káždego/ opowiedáiac nam ty hoyne dobrodzyeyſtwá ſwoye á to ſwyete miłoſierdzye ſwoye/á vpomináiac nas táſkáwye s káždego nyeobaczenia náßego/y s kozdey powinnośći náßey.

Sámi nic pomoc áni ſie obaczyć možemy.

¶ A což náß mily Bože wßechmogacy á Pánie náß nedznikowie czynić mamy/ gdiž nam ty ſrogie bierzmá záſlepiły oczy náße/iž my nedzni vczniowie twoi nie možemy doſtáć áni vpátrzyć tego dobrodzyeyſtwá ták dobrotliwego Miſtrzá ſwego/ á iáko ſlepi ieden zá drugim lezyemy pádáiacz w ty doły nedznych obledliwośći náßych/ á ſami s tey ſlepoty žadnym obyczáiem ſobie pomoc nie mo-

Jan ix.

zemy. O swiecze tedy wßechmogacy Boże ty nedzne oczy náßr/áby było w nas pochwalono swiete imie twoie/ iákoś powiedáć raczył o onym ślepo narodzonym gdyś go oświećić raczył/iż dla tego był ták záchowan/áby w nim było pochwalono imie Bogá oycá twego wßechmogaczego: gdyż tho wyeß iż my bez twoiey świethey pomocy áni przezrzeć/ áni sie obaczyć/ áni sobie nic pomoc nye możemy/ iedno iáko slepi záwzdy leść muśiemy w ty márne á smrodliwe doły sprośnego świátá tego/ iesliże nam nie podaß miłośćiwey reki twoiey.

¶ A ták my nedzni á záślepyeni robaczkowie/ ktorzy iáko mrowki gmyrzemy pod nogámi tego Páná swego/ vćieczmy sie do tego świetego miłosierdzya iego/ gdyż go nam ten iedyny syn iego/ ták iáko słyßymy/ oycem náßym miłośćiwym byc opowieda/ áby nam oświećić raczył ty záslepyone y oczy y myśli náße/ ábychmy go mogli poznáć iáko dobrotliwego oyca swego: á ináczey go poznáć nie możemy/ áni sie on thez do nas przyznáć nie może/ áż gdy bedzyemy słucháć głosu świetego iego/ rády á náuki iego. A gdi w nim położymy mocna wiáre á nádzyeie náße/ pewnieć nam poda miłośćiwa reke swoie/ á oświeći y wzbudzi w nas ty świete rády y náuki swoie/ ták iż my ty nedzne látorostki iego za wspomożeniem świetym iego/ podáć bedzyemy mogli thy wdzyeczne kwiatki á przyiemne owoce s tych nedznych gáłazek swoich/ á s tych obłedliwych żywotow swoich ku czći á ku chwale iemu. Czego nas domieśćić racz Bog Oćiec/ Syn/ y Duch święty/ Amen.

Ewányelia Niedziele Piathey

po świetey Troycy/ ktora nápisał Lukaß s. w v. káp.

¶ A opuśćiwßy wßytko ßli zá nim á nászládowáli iego.

¶ Piekna náuká o łodce Páńskiey y iáko sie w niey záchowáć mamy/ á iáko iest w niey kaждy w pilney opiece iego.



Ozważywßy pilnye w myślach swoich co to iest zá Pan/ á iákie sa nie rozmierzone dobrodzyeystwá iego przećiwko narodowi ludzkiemu: rozeznawßy też to pilno co to iest człowiek/ á iáka iest nikczemność iego: á przedsie iáko iest vwielbionym á przełożonym przed Máiestatem iego/ á iáko dziwnie iest vmiłowan od niego. Słußnie tedy ty słowá tu nam ná poczatku záłożone z Ewányeliej świethey niżey nápisaney miałyby brzmieć w vßech náßych vstáwicznie/ áby nam iuż nic milßego/ nic wdzyecznieyßego á nigdy przyiemnieyßego w myślach y w sercach náßych nie było/ iedno opuśćiwßy márne spráwy świátá tego/ násládowáć ták dobrotliwego Páná swego: gdyż spráwy świátá tego iákie y iákich trudnośći złośći á niebespyeczeństwá ze wßad sa nápelnione/ to każdy snádnie v siebie rozeznáć y poważyć może. Gdyż zásie tá drogá ktora nam vkázuie ten wßechmocny Pan á zbáwićiel náß zá soba/ á ktora nam vtorował świetemi á nieomylnemi náukámi swemi á wyroki swemi/ iáko iest wdzyeczna/ iáko iesth wesoła/ á iáko iest wßemi bogáctwy á wiecznemi rozkoßámi nápełniona/ y thu zá żywotá y potym po śmierći/ tho sie też tego każdy doczyść y snádnie sie temu przypátrzyć może. Azaß thám nie znaydzye onych wdzyecznych obietnic Páná swego/ ktore on nam obiecowáć raczy: iż nic sie ty nie stáray ni oći/ bede sie ya stárał o ćie/ iedno ty badź pilen krolestwá mego/ wßytkiego ia tobie nayporze/ á wßytko po myśli twey tobie bedzye przypadało. Azaß thám nie obiecuie ktogostáwić domu/ dzyatek/ żony/ gumná/ polá/ y wßytkiego zebránia wiernego

swego.

ſwego. Azaß nie obiecuie bronić á ßczyćić káżdego ſobie wiernego/ ták iż y włos z głowy nie ſpádnie żadnemu oprocż woley á przezrzenia iego s. Azaß go nie obiecuie nákoniec vczynić brátem ſwoim/ y obiecuie mu dáć rowny dzyał w krolestwie ſwoim. O márny ſwiecie/ o iáſkinio łotrowſka/ vkáżyß też ty/ iákie dobrodzyeyſtwá tákiemu vczynić możeß ktory náſláduie ciebie/ opuśćiwßy thego ták dobrotliwego Páná ſwego: nic inßego iedno fálß/ zdrádá/ pychá/ nádetość wzgárdzenie/ niebeſpyeczeńſthwá/ á ná koniecz ná wßem obráženie/ y ſławy/ y zdrowia/ y żywotá wiecżnego. Neßcże ná oſtátek poſtáwiß káżdego w oney kárczmie ſmrodliwey á w oney márney goſpodzye onego wiecżnego zátrácenia iego. A ták te ſwieta Ewányelia/ ktora nam nápiſał Lukaß ſwiety o ſpráwach Páná náßego/ pilnie rozważaymy. Ktora ieſt nápiſana tymi słowy.



Vſtáło ſie yeſt/ gdy ſye wyelka tłußcża ćiſnełá do Páná/ áby ſłucháli słow iego/ á on ſtał ná brzegu yezyorá ktore zwano Genázáret. A vźrzał dwye łodce ktore ſtały v brzegu/ s ktorych byli wyſiedli rybitwi á płokáli ſyeći ſwoie. A Pan wſtapiwßy w iedne ktora byłá Symonowá/ prośił go áby go máluczko odwioſł od zyemie. A ſiedzac w oney łodzi náuczał ony tłußcże ſtoiace ná brzegu. A gdy przeſtał mowić/ rzekł ku Pyotrowi: wiedź ná głebia/ á rozrzuć ſieći ſwoie ná obłow. Powiedzyał mu Symon: Pánie/ cáluchnachmy noc prácuiacz nicechmy vłowić nie mogli/ á wßákoż ná słowo twoie ießcże rzuciemy. A gdy to vczynili/ zágárneli ich wielka wielkość/ ták iż ſie ſieći pádáły/ áż potym záwołáli ná ine thowárzyße

co byli w inych łodzyach/ toż przybieżawßy ráthowáli ich/ y nápełnili dwye łodzi áż ſie woda pograżáły. A gdy to vźrzał Symon Piotr/ vpadł ná koláná przed Pánem Jezuſem/ mowiac do niego: Odeydź odemnie moy myły Pánie/ ábowiemem człowiek złośćiwy ieſth. Abowyem ſtrách ogárnał go był/ y ony wßytki co z nim byli przy onym vłowyenyu thák wyelkośći ryb. Tákże ſie też polekáli y Jan y Jákub ſynowye Zebedeußowi/ ktorzy byli w onym towárzyſtwie s Piotrem. Y rzekł ku Piotrowi Jezus: Nie lekay ſie nic/ bo potym ludzi łowić bedzyeß. A przypłáwiwßy ony łodzi do brzegu/ opuśćiwßy ono wßytko náſládowáli ſa iego.

SŁyßałeś iuż te pocießliwa Ewányelia/ y ty wdzyeczne ſłowá Páná ſwego/ ktoremi tu raczył rozmawiáć s tymi zwolenniki ſwymi/ y ktore káżdemu wiernemu ſwemu ná pámieć á ná rozważánie/ y ná pilne roßczythánie zoſtáwić raczył. Słyßałeś iáka ſie tłußcza ćiſneła zá nim/ áby ſłucháli słowá iego. Słyßałeś iáko wſtapil do łodki/ kthorych dwie ſtały/ y kazał ſie odpławić w iedney od brzegu. Słyßałeś iáko ribitwi pławili ǎ płokáli ſiatki ſwoie: iáko Pan roſkázował im puśćić ſie ná głebia/ y iáko mu ſie wymawiáli/ y iáko vwierzyli ſłowam iego/ y co ſie im potym sſtáło w onym roſkazániu iego/ to iuż wßytko było przed oczyma twymi.

Pan wßytko dla náuki náßey czynić ráczył.

¶ Pátrzayże pilno/ iż żadney ſpráwy ſwey Pan nigdy nie czynił ku pothrzebye á ku ſpráwie ſwoiey/ iedno záwżdy áby był iáka náuke zoſtáwił nedznemu narodowi ludzkiemu/ iáko ſie thu mieli iego wierni ſpráwowáć á zachowywáć po odeſciu iego/ á po w niebo wſtapyeniu iego. Pátrzayże iáko tu Ewányeliſtá piße/ iż ſthánał nád iezyorem ábo nád morzem/ w kthorym záwżdy bywa wodá ſmrodliwa/ wodá ſłona á plugáwa/ á záwżdy bywa rozmáithych dziwow á ſtráchow y niebeſpyeczeńſtwá nápełniono. O włáſnieß temu iezyoru przyrownáć możeß ten márny á ſmrodliwy á wßey gorßkośći nápełniony ſwiát/ w ktorym rozmáitych dziwow/ ſtráchow/ á rozmáitego niebeſpyeczeńſthwá wßedy pełno: á w kthorym ſie vganiamy iáko ryby w odmecie iedná druga łapáiac á pożyráiac: nád ktorym Pan vſtáwicznie ſtoi/ á záwżdy widzi thy ſproſne ſpráwy y omylnośći iego.

Dwie łodce dwá zakony.

¶ Słuchayże iż tu Ewányeliſtá przypomina/ iż ná brzegu iezyorá thego ſthały dwie łodce: á w iedne wſthapiwßy Pan/ kazał ſie máło odwieść od brzegu/ á tám z niey náuczał á opowiedał ſłowá ſwoie/ y wola Bogá oycá niebieſkiego. Pátrzayże iż v tego iezyorá á v tego márnego ſwiátá ſa też tu tobie ty dwie łodce poſtáwione: iedná zakonu ſtárego/ á druga w ktora wſtapił ten dobrotliwy Pan twoy/ á raczy cie z niey vczyć ſwietey woley á roſkazánia Bogá Oyczá ſwego niebieſkiego/ á obiecowáć ći to y okázowáć ći/ iż otom ia nieboraczku odpłynał od brzegu/ á ná głebia wßytkich niebeſpiecznośći ſwiáthá tego/ á nic ſie nie lekam y nic ſie nie trwoże/ wßytkich ſtráchow á ſrogich nawálnośći iego: á opowiádamći z niey wola/ obietnice/ y miłoſierdzye Bogá oyczá ſwego niebieſkiego: á wiedz pewnie iż tá łodká w ktoram wſtapił/ á s ktoreyći opowiedam wola Bogá oycá ſwego niebyeſkyego/ nigdy ſie zátrzaſnać/ nigdy ſie zánorzyć/ á nigdy ſie ochynać nie może.

Łodká prożna zakon ſtáry.

¶ Czoż też thy tedy chceß vczynić nieboraczku vbogi/ ktory ſtoiß v brzegu tego márnego iezyorá á mizernego ſwiátá tego/ z dáleká ſie dziwuiac oney łodcze á onym dziwnym ſłowam y naukam Páná ſwego. Widziß iż iedná łodká prożna ieſt/ á prożno ſtoi ná brzegu: ále nie rádzeć ábyś ſie w niey pußczáć miał bez wioſłá ná morze. Widziß iż w tey łodce prożney zakonu ſtárego nie naydzyeß nic iedno ſtrách/ groze/ á ſroga pomſte/ ná wßytki ſtrony przez Moiżeßá obwołána y opowiedzyána: widziß iż wßedy zdzyuráwiona ieſth/ á żadney pew-

nośći nie naydzyeſz w niey/ kedybyś ſie miał w niey beſpyecznie przypławić ku
zbáwieniu ſwemu. A coż thedy chceſz vczynić nieboraczku? Stoy przedſie mo-
cno ná brzegu/ á ſłuchay pilnie tego Páná ſwego/ coć s tey drugyey á wdzyecz-
ney łodki ſwoiey podáwáć á opowiedáć raczy. A coż tám vſłyſzyſz? á coż thám
znaydzyeſz? Nic inego iedno ony wdzyeczne obietnice á weſołe poſelſtwá ſwo-
ie/ tobie przez onego iedynego ſynaczká poſłáne od Bogá oycá ſwego niebye-
ſkiego. Kthory ná cie woła/ nie lekay ſie nic moy miły bráćiſzku/ áni tych ſtrá-
chow Moiżeſzowych/ áni tego márnego á burzliwego morzá/ to ieſt ſwiátá te
go wſzego niebeſpyeczeńſtwá á wielkiey nedze nápełnionego/ Abowiemem ya
przyſzedł ná rátunk twoy á ná wſpomożenie twoie. A tu oto maſz poſelſtwo bo
gá oycá ſwego niebieſkiego/ iżći iuż wſzytko wypełnić raczył/ coć był záſlubił v
ſty ſwemi/ y obwołáć ći to roſkazał wſzytkim Prorokom/ iż mie tu miał poſłáć
ná ſwiát/ ábych ſpráwował tobie zbáwienie twoie: á iżem ia zá cie miał záſtá-
pić á zápłáćić y wzyać ná ſie ono przeklecie twoie/ ktorym cie záwżdy ſtráſzliwy
Moiżeſz trapił/ á ſtráſzył nedzne á mdłe ſumnienie twoie/ vkázuiacći ſrogye de-
kretha Páńſkie/ iżeś był záwżdy przekletym/ ieſlibyś był doſyć vczynić nie mogł
zakonowi twoiemu. Nie boyże ſie tedy iuż tey prożney łodki á nie wſthepuy do
niey/ nie boyże ſie tego burzliwego morzá ſwiátá tego/ gdyżeś iuż ieſt poruczon
w opieke moie/ chociaſz ná nim widziſz dziwnych ſtrachow á dziwne° niebeſpie
czeńſtwá zewſzad pełno. Owo maſz pewna nowine o opátrznośći Bogá oy-
cá ſwego niebieſkiego/ ktorać z dawná przez Dawidá opowiedzyeć raczył: Iż
nigdy żadnego nie widzyał nikt opuſzczonego/ kto záwołał do ſwietego imye-
nia iego. A iż táki bedzye tłoczył ſmoki/ lwy/ y wſzytki niebeſpieczeńſtwá ſwoie/
ktoremi ſie nań náſadził ten ſrogi á márny ſwiát/ á podepce nogámi ſwymi ie-
go wſzytki ſprzećiwieńſtwá. A ieſzcze ktemu/ ieſlibyś watpił tym ſwietem obye-
tnicam iego/ owo mnie iuż maſz pewny Cyrograph od niego/ iżći tho pewnye
obiecuie/ á pewnie badź tego iſt/ iż oczkolwiek záwołaſz do niego w imie moie
nic tobie nigdy odmowiono nie bedzye.

Łodká druga poſelſtwo miłoſierdzia.

Pſalm. xC.

¶ O ſwieteſz to poſelſtwá nam odnośić raczyſz náſz miły Pánie s tey błogosłá-
wioney łáſki twoiey. O nedzny człowiecze iákoſz ſie nie maſz ćiſnać s tymi vbo-
gyemi tłuſzczámi/ ábyś ſłuchał tego poſelſtwá á tych miłośćiwych obietnic pá
ná ſwego. Iákoż ſie nie maſz ſtáráć ábyś po odeſciu ſwietym iego nie miał wſtá
pić w te ſwieta łodke iego tu tobie od niego zoſtáwiona/ ktora ſie iuż nigdy zá
norzyć á nigdy zákołyſáć nie może. Bo ſłuchay iáka to ieſt moc á iáka to ieſt ro
ſkoſz pływáć w tey łodcze iego/ á vczyć ſie w niey ábo ſie przyſłuchawáć pocye-
ſzliwym ſłowom tego ták dobrotliwego Páná ſwego/ gdyż on áż do ſkończenia
ſwiátá chce mieć záwżdy ty ná mieyſcu ſwoim/ áby s tey ſwietey łodki iego opo
wiedáli te ſwieta wola y ty dobrodzyeyſtwá iego/ y ty obietnice kthore on nam
nedznikom ſwoim przynioſł tu od Bogá oycá ſwego niebieſkiego.

¶ Azaſz ieſt ktory ſtan ſwiátá tego áby s tey ſwietey łodki nie miał náleść oſo-
bnego pocieſzenia ſwego? Azaſz tu ſobie nie może vroſkoſzowáć ſtan ludzi wiel
kich á przełożonych od niego/ ieſliże ſie beda záchowywáć wedle woley á poſtá
nowienia iego ſwietego/ gdy vſłyſza ony pewne przywileie ſwoie/ kthore im o-
powiedáć raczy Páweł ſwiety od Páná ſwego/ iż ſa z mocy á z woley ſwietey ie-
go poſtánowieni ná ſpráwach ſwiáthá tego/ á ná mieyſcu Páná ſwego. Azaſz
by tu nie wielka pociechá byłá á nie wielka poczćiwość/ gdyby iáki krol ábo iá-
ki mocarz przełożony odchodzac z iákich zacnych á známienithych ſpraw ſwo-
ich/ wzyawſzy zá reke iákyego podłego człowieká/ poſadziłby go ná mieyſczu
ſwoim. A coż owſzem krol wiecżney chwáły/ krol niebá y zyemie/ przekłáda y wy
ſadza ná mieyſcach ſwoich liche ſtworzenie ſwoie. Azaſz tho nie wielka pocie-
chá á nie wielka poczćiwość ſie dzyeie káżdemu tákiemu/ gdyż tho pewnie wie
s słow Páńſkich iż ieſth poſadzon ná mieyſce ono Páná ſwego. Azaſz nie ſłyſzy
co mowić raczył Moiżeſzowi poſyłáiac go do Fáráoná/ á przekłádáiac go nád
ludem ſwoim: Idź á nic ſie nie lekay/ bo ia wſzedy bede s toba. Azaſz ſie nie mo
że vcieſzyć onemi ſłowy co mowić raczył onemu Iozue/ kthoremu poruczał po

Káżdy ſtan s ſłowá Páńſkiego pocieſzenie naydzie.

Do Rzymiá. xiij.

Stanow powyſzſzonych á przełożonych pociechá.

Exodi iij.

Iozue

Moiżeßu woyſkà ſwoie/ gdy go poſiłàć raczył w ſrogye à możne narody ſwiàtà
tego: Iż idż à nic ſie nie chciey lekàć/ bo ia bede boiował przed toba. Tàk iż po
Jozue vi. tym gdy ßedł miedzy zyemie à miedzy miàſtà ony/ ſamy mury pàdàły à z grun-
Judicum vi. tu ſie wywracàły przed oblicznoſcia iego/ à tyſiacmi ich vciekało przed iednym
z woyſkà iego. Azaß tàkież Gedeonowi nie vczynił/ iż bedac proſtym pàſtyrzem
i. Krolew. xvii. wywiodł lud iego s ſrogyey niewoley à z vdreczenia wielkiego. Azaß Dawido
wi nie poràził onego Goliaßà okrutnego. Azaß Sàmſon oſłowa czeluſcia nie
Judicum xv. poràził kilkà tyſiecy ludzi Filiſtinſkich/ gdzye tàk piſmo powiàda: Iż duch pàń
ſki wpadł był do myſli y do ſercà iego/ y vmocnił go w oney możnośći iego.
A kthoby chciał wyliczyć thy wßytki ktorzy byli w dziwney opàtrznośći iego/ ći
ktorzy byli przełożenià wyſadzeni nà ſpràwy iego/ byłoby ich wiele tu wſpomi
nàć/ à iàko tego piſmà poſwiadßàia/ iż żadny à żadny nigdy nie był opußczon/
ktokolwiek kiedy wiernie dufał iemu. A iàkoż ſie tu przełożeni ſwiàtà tego nye
màia ćiſnać do tey łodki iego/ à do tego ſłowa ſwietego/ à do tych tàk wdzyecz
nych à łàſkàwych obietnic iego/ ktore on tu wßytkim wiernym ſwoim vſtàwi
cznie w tey ſwiethey łodcze à w tym ſwietym kośćiele ſwoim miłośćiwie poda-
wàć à opowiedàć raczy.

Sthan przełożonych złośćiwych y pomſtá.

¶ Ale zàſie ty nieboraczku thàk obdàrzony od niego/ ieſliże nie bedzyeß słuchał
słowà iego/ à puśćiß ſie bez wiosłà nà ty ſrogye burzliwośći morzà thego ſtrà
ßliwego à omylnego ſwiàtà tego/ wierz mi że ſie ochynieß. A ſnadż tez iuż zo ſie
y końcà tàkiem ſrogim dekretom nie màß/ ktore Pan wydàć raczył nà tàkie kto-
rzy ſie w tych powinnoſciach ſwoich à w tym powołàniu ſwoim nie beda zà-
chowywàć wedle woley à wedle ſwietego poſtànowienia iego/ iuż thàkowe o-
biecał puśćić nà vpàdek ich/ à nà pomſthe ludu ſwoiemu/ à nà potym y domy
ich y potomſtwà ich obiecał wykorzenić à z gruntu wywroćić/ y wßytko mye-
Exodi xx. ßkànie ich/ tàk iż y znàku mieyſcà ich nigdy zoſtàć nie ma/ à do czwartego poko
lenia chce ſie mśćić zàwżdy nad narodem ich/ à kàżde ſwe błogoſłàwieńſthwo
obiecał odiać od domu ich. O nedzny nieboraczku/ o bałwànie/ czemu ſie nye
roſkochaß w tych ſwietych obietnicach Pànà ſwoiego/ ktore on obficie obiecu
ie wiernym ſwoim? Czemu ſie tez nie vſtràßyß tych ſrogich dekretow iego/ kto-
re on obiecuie niewiernym ſwoim? Czemu ſie tez nie vſthràßyß thych ſrogich à
ſtràßliwych pomſt/ ktoremi ſie Pan twoy mśćić chce nàd thoba y nàd domem
twoim w tym nieporzadnym przełożeńſtwie twoim? Czemu ſie nie zlithuieß y
ſam nàd ſoba y nàd potomſtwem twoim? gdyż tho słyßyß pewnie/ iż y ty ſam
y dom twoy ma być wywrocon à wykorzenion à wniwecz obrocon/ y potom-
ſtwo twoie ma być w przekleciu à w gniewie Pànà twego/ y dußà twoià iàko
onego nedznego bogaczà màrnym pogrzebem ma być pogrzebiona w głebo-
kosciach pyekielnych. Ale coż po tym/ zàſlepiły nam oczy ty rybki ktore łàpamy
à drzemy łuſke z nich/ thego ſmrodliwego morzà à nedznego ſwiàtà tego: à nye
baczymy tego/ iż bychmy tez łowili y cała noc/ nic nam płatno nie bedzye/ ieſli
ſie nie obłowiemy s słowà Pàńſkiego à ſwietey woley y poſtànowienia iego.

Pociechá człowieká poczćiwego.

¶ A iżechmy do tego zàßli/ iż ſie kàżdy ſtan cießy à wielka ràdość s tego nàydu-
ie zàwżdy s tey ſwietey łodki à s słow Pànà ſwego à z obietnic ſwietych iego.
Pàtrzay ieſliże ſie nie cießy kàżdy goſpodarz z domu ſwego/ ktory chodzi wedle
woley Pànà ſwego/ à on mu obiecuie błogoſłàwić wßytko nàbycie iego/ dom y
dzyatki iego. A byłoby wiele wypiſowàć obietnic à błogoſłàwieńſthwà kàżde-
go wiernego iego. Ieſliże ſie tez nie ma czym cießyć wierny robothnik w pracy

Pociechá robotniká wiernego. Pſalm. Cxxvii.

ſwoiey w słowiech Pànà ſwego/ à Pan mu opowiedàć raczy przez Prorokà: iż
gdy ty nieboraczku wiernie vżywaß pracey rak ſwoich/ błogoſłàwiony bedzieß
y zàwżdyć ſie bedzye dobrze dzyało thobie/ à zàwżdy ia ciebie nàſyce/ opàtrze/ y
wßytkiego dobrego tobie przyſparzàć bede.

Pociechá żony poczćiwey.

¶ Azaß ſie nie ma czym roſkochàć poczćiwa żonà à poczćiwa niewiàſtà ktora
ſie zàchowywa wedle woley ſwietey tego Pànà/ z onych słow à z onych miłośći
wych obietnic iego. A on ia przezywa winna màćica/ okraſa domu meżà ſwe-
go: powiedàiac iż nie zàczeniona nigdy zapłàtà iey/ à àż do ſamych grànic ſwià

tá ſławá iey. Opowiedáiac iey pociechę y w domu y w dzyatkach iey/ iż ia oſie=da iáko gáłaſki oliwne/ ku wielkiey rádośći y pociesze iey/ á iż ia vſtáwicżnie o=biecuie błogosłáwić ze wszytkim domem y nábyciem iey. Thez záſie one zła á ſwowolna á ktora chodzi wedle myśli ſwey á wedle myśli ſwiátá tego/ á nie ſłu chá tego błogosłáwienſthwá Páná ſwego/ áni ſwietych słow iego/ mogłáby ſie vſtráſzyć onych szpetnych przezwiſk y obiethnic iego/ gdyż ia przyrownawa lwowi/ ſinokowi/ iászczorce/ á ná koniec ku świni ktora nośi złothy pierſcień w nozdrzach ſwoich: á iáko plugáwe śmieći obiecuie záwżdy potłumić á potło=czyć ſtan iey/ á przeklinác mieyſce iey. O nedzna świnio/ o márna iászczorko/ izaszby tobie nie lepyey słuchác á odnośić ná ſobie thy ſwiete słowá á obietnicze Páná ſwego y ty ſwiete błogosłáwienſtwá iego/ nizli masz odnieść ná ſobie ty márne przezwiſká iego/ y ty ſrogye przeklectwá od niego. A iáko wiele wszedy á wszedy przykładow mamy/ iáko dziwnie ten ſtan Pan záwżdy ná pyeczy mieć raczył/ á dziwnie gi záwżdy błogosłáwić raczy/ á záwżdy gi w káżdym niedoſtá tku wſpomagáć y dziwnie opátrowáć raczy. Ale iedno ty ktore chodziły wedle woley iego á w nádzyei iego. A záſie iáko ty tepił/ niszczył/ przeklinał/ ktore cho dziły wedle woley ſwey á wedle woley ſwiátá tego: ták iż y do zyemie nie dopu=szczał onych ſwowolnych ciał ich/ ále pſom/ ptakom/ á dzikim zwierzetom do=puszczał po ſwiátu roznośić członki ich. A ná koniec ták ſrogye dekrety ná nie v=czynić raczył/ iż kámieńmi kazał z dáleká miotáć ná zátracenie ich/ czyniac ie nie godnemi áby ſie ich miáły dotykáć recze ludzkie/ á izby ſie miáły ſplugáwić á zmázáć krwia ich ludzye w pobożnym ſtanie żywiacy.

¶ A ták wszedy á wszedy nie mász tego żadnego ſtanu ſwiátá tego/ ktory słucha słow á poſthánowienia Páná tego/ á záchowywa ſie wedle niego/ áby nie ná=lazł wielkich pociech á rádośći ſwoich. A ktory ſie też odnośi od nich za már=nośćiámi ſwiátá tego/ á zá wymyſlnemi ſpráwámi iego/ nie było żadnego aby ſie mu miáłá kiedy omieszkáć pomſtá iego/ wedle obietnic Páńſkich y vpewnie=niá iego. A iákosz ſie tedy nie ćiſnać do tych to słow ſwietych á obietnic iego/ á do tey ſwietey łodki iego/ áno co dáley wietsze rozkoszy/ rádośći/ á pociechy ſły=szysz od niego/ ieſliże ſie bedzyesz záchowywał wedle tych słow á tych náuk iego á nie inácżey iákobyś wszedł miedzy iákie piekne kwiecie/ áno co dáley tym cie pie knieysze wonnośći á roſkoszy zálatáia od niego.

¶ Abowiem nie mász iuż nedznieysze° á vpádleyszego ſtanu/ iáko nedzny á grze=szny człowiek/ ktory iuż może iſt być/ iż leżac w grzechu ſwoim/ iuż wypádł z łá=ſki a z miłoſierdzya Páná ſwoiego/ á iuż żadney ſtrażey áni błogosłáwienſtwá iego nie czuie nád ſoba. Już czuie on ſrogi dekret Moiieszow nád ſoba/ kthory nań wola iżeś iuż przeklety ná wieki/ iżeś ſie obłádził á odſtapiłeś od páná ſwe go. Już nań wola Dawid/ Ezáiasz/ Hieremiasz/ y ini Prorocy/ iż iuż w pyekle ieſt pogrzebioná nádzyeiá iego/ iż go iuż odſtapił á opuśćił pan iego. Już mu Páweł ſwiety opowiedzyał pewny iurgyelt á zapłáte iego/ iż iuż niczego inego czekáć nie może/ iedno ſmierći á wiecżnego potepyenia. Już iáwnie wie/ iż y to docżeſne zebránie iego/ y potomſtwo iego/ ma ſie w niwecż obroćić/ á ma być w wiecżnym przekleciu z dekretow Páná ſwego.

¶ O iákosz tu nie ma być ſtrászliwe ſumnienie iego/ gdy ſie nieboraczek obaczy w onym vpádku ſwoim/ á w onym przekleciu ſwoim/ á iż pewnie wie iż iuż nic naydzye áni ná niebie/ áni pod niebem żadnego rátunku ſwego/ áni wſpomoże nia ſwego/ oprocż Páná tego. A coż dáley rzec/ á gdzyeż ſie dáley vciec/ iuż nye lza iedno ſie ćiſnać do tey łodki/ w ktoreyby mogł náleść Páná ſwego/ á przy=słucháć ſie y przypátrowáć ſie ſwietym słowam iego. A coż tám vſłyszy: á coż tám znaydzye: Vſłyszy wnet Janá ſwietego á on wola: Nie lekay ſie niebora=czku/ oto báránek Boży ktory ná ſie wezmie ten vpádek twoy/ ieſliże vwierzysz ie mu. Vſłyszy Ezáiaszá/ iż choćiaby były złośći twoie ſczyrwieniáłe iáko czyrwiec á náwroćisz ſie do Páná ſwego/ á bedzyesz słuchał słow iego/ zbieleia nie iná=cżey iáko śnieg. Vſłyszy Janá y Piotrá ſwietego/ obiecuiac to pewnie/ iż káżdy nedzny vpádły á grzeszny ma przyczyńce v Bogá oycá ſwego/ Páná á zbáwićie

¶ Przeklecie nie=wiáſty złey.
Prouer. xj.

Nikt wierny ni=gdi opuszczon być nie może.

Pociechá w grze=chu vpádłego.

Jan w j.
Ezái. j.
j. Jan ij.

là ſwego Jezuſa Kryſtuſa: à iż wßytko pewnie odzyerży oczkolwiek záwola do Bogà oycà ſwego w imie ſwiete iego. Vſłyßy záſie iuż nà oſtátek s ſwietych à błogoſłáwionych vſth iego ſamego: Nie lekay ſie nic nieboraczku/ à obroć ſie ku mnie/ owo ia ochłodze te nedzna à vpàdła duße twoie. Vſłyßy od Lukaßà ſwietego/ iż ßemrza Doktorowie à Licemiernicy nà Pánà tego/ iż grzeßniki do ſiebie przyimuie/ à o nich rádzi y ſtára ſie y o wßytko dobro ich/ à ma záwżdy o nich pilna praca ſwoie. O nedzny nieboraczku coż maß czynić/ gdyż iuż otho widziß iż y pyekło y wieczna ſmierć ſrodze nà cie otworzyło páßczeke ſwoie wedle dekretu Pánà twoiego/ à Czort iáko ſrogi kát iuż vſtàwicznie chodzi nàd toba/ à iáko iáki opràwcà ſtára ſie pilnie o cie/ áby cie iáko połápić mogł do cyemnych oſiàdłośći ſwoich/ bo iuż pewnie wie iż cie iuż nikt bronić iemu nie ma/ gdyś iuż wypadł z opieki Pánà ſwego. Gdiż ſłyßyß àno wßytki głoſy nà cie wołáia/ przekletyś przekletyś à nie godzyeneś nigdy pożrzeć w niebo/ gdyż ieſt ſtolec Panà twego. Vciekayże tedy co narychley à vciekay nedzny nieboraczku do tego Pànà ſwego/ à chwytay ſie co narychley they łodki iego/ aby cie nie zàlały à nie zatopiły ty màrne burzliwośći ſwiàtà tego/ thàk iżbyś ſie potym z nich àni wynorzyć àni obaczyć nie mogł.

Obłow wiernego człowieká.

¶ Bo ſłuchay co ten Pan iuż nàd ty wßytki obietnice tym to vpàdłym ludziom pràcuiacym tu w tych ciemnoſciach obiecowàć raczy/ gdy mowi onym Apoſtołom ſwoim: Rzućcie ſieći nà głebia. Powiedzyeli mu: Pànie/ czàluchnachmy noc pràcowàli à niechmy nie zyſkàli/ àle w imie ſłowà twego rzuciemy. Y vłowili wielkość ryb àż ich przebràć nie mogli. Thàkże ty nedzny nieboraczku chocia robiß càła noc à przez wßytek czàs màrnego żywotà w ciemnoſciách obłedliwych twoich/ rzuczże ſieć twoie nà ſłowà Pàńſkie à nà ſwiete obietnice iego do głebokośći miłoſierdzya iego ſwietego: à nie tylko àbyć ſie miàtà nàgrodzić pracà twoià/ àle y towàrzyßom twoim/ tho ieſt dzyatkam à potomſtwu twoiemu doſtànie ſie hoynie onego obłowu twego/ à onego wiecznego błogoſłàwieńſtwà Pànà twego.

Jákich rybitwow Pan potrzebuie.

¶ Pàtrzayże iàko pod figura niewodu tego/ à pod figura tey łodki ſwoiey opowiedàć Pan raczy/ iż zàwżdy tàkich rybitwow bedzye potrzebà iemu nà thym màrnym à burzliwym morzu ſwiàtà tego/ gdy powieda Piotrowi: Jż teraz łowiß ryby/ à potym bedzyeß łowił ludzi. Coż to zà łodkà/ à coż to zà niewod/ à coż to màia być zà rybitwi? Pewnieć nic inego nie figurowàłà tà łodkà pływàiaca po tym màrnym à burzliwym morzu/ iedno kościoł iego ſwiety à zebrànie powołànych iego/ s ktorymi on obiecał pływàć y być w kàżdym niebeſpieczeńſtwie ſwiàtà tego àż do ſkończenia iego. A thà łodkà w nawietßych nawałnoſciach à w nawietßych głebokoſciach tego morzà burzliwego ſwiàtà nedznego muśi pływàć/ à być nàpełnionà tych rybek wdzyecznych iego/ wiernych à przebrànych iego. A coż to zàſie màia być zà rybitwi w tey to ſwietey łodce iego? A za nie ſłyßyß iàcy to màia być rybitwi/ y iàko màia rozrzucàć ty ſwiete ſieći ieo: bo nie inàczey iedno iàko tu ſłyßyß/ w imie ſwiethe iego/ à w imie nieomylnego à wiecznie trwàiacego ſłowà iego.

Noczny obłow człowieczy.

¶ O nedzni rybitwi/ bluźnirze/ à màtàcze/ à zwodnicy ſłowà Bożego/ ktorzy omacmie à pokatnie à càła noc w ciemnoſciach ſwych/ à w onych omylnoſciach ſwoich miececie ony nedzne ſieći ſwe nà ty niewinne rybki Pànà ſwego/ odwodzac ie od niego à od ſwietych ſłow y od nàuki iego/ nic nie vłowicie/ nic nie zyßczecie nieſlachetnicy/ iedno ſie ſami nurzàć à topić bedzyecie w ſmrodliwośći à w plugàwośći màrnego morzà tego. Acż możecie nàłowić pijawek/ żab/ ſlimakow/ to ieſt tych màrnych à doczeſnych pożytkow ſwoich. Ale pożytku àni za onego obłowu nie możecie w tych ciemnoſciach à w tych omylnoſciach nigdy nic vczynić Pànu ſwoiemu.

Obłow wedle ſłowá Páńſkiego.

¶ Ale ſłuchay à ſłuchay pilnie ty nedzny à ciemny à fàłßywy rybitwie/ iàko thu Pan vczy wierne rybitwy ſwoie/ ktore tu poſyłał y zàwżdy poſyłàć bedzye w tey łodce ſwoiey nà to màrne morze: Jż idzcie w imie moie nà głebokośći à rozrzucaycie ty ſiatki ſwoie. Słuchayże iàko mu ſie opowiedàia ći wdzyeczni rybitwi

iego: Jż

iego: Iż miły Pánie teżciechmy pirwey łowili w ciemnoſciach/ to ieſt w omylnych náukach y w onych ſrogoſciach zakonu ſtárego/ ále teraz iuż w imie słowá twego rozrzuciemy ſiatki ſwoie. Słuchayże iáko Ewányeliſtá piße/ iż pirwey z onego pirwßego błothá á z onego plugáwego glanu pirwßych łowow ſwoich wypłokawáli ſieći ſwoie/ á dopirko według słow Páńſkich á według ſwietych obietnic iego/ á wedle ßczyrey prawdy iego/ gdy rozrzućili ſieći ſwoie/ wielki obłow vczynili Pánu ſwemu/ y ku pocieße ſwoiey/ ták iż y ínych towárzyßow/ to ieſt wiernych rybitwow á náuczycielow Páńſkich/ prośili áby im pomogli wydzwignać z onego błotá á z onego ſmrodu onych wdzyecznych rybek Páńſkich.

Wypłokánie ſieći

¶ Tákże też ty vczyń nedzny rybitwie/ieſliżeś ieſt powołan do tey łodki ſwietey á ná ten ſwiety obłow Páná ſwego/ wypłoczże też ty ſiatki ſwoie z onego márnego błotá/ plugáwośći/ á omylnośći ſwoich/ ktoremyś omacmie á potáiemnie łápał á záwodził ty niewinne rybki Páná ſwoiego/ á rzuć ie w imie ſwiethe iego á wedle słow iego ná głebia márnego morzá ſwiátá tego: to ieſt/nie wſtydáiac ſie żadnego ſtanu/ áni żadnych pogrożek iego. A cożći ſie ſſthánie: Bedzye záwżdy Pan s thoba w tey to łodce twoiey/ iż ſie zánorzyć áni pograżyć w niey nigdy nie bedzyeß mogł. A przynieſieß y pożyßczeß wdzyeczny á przyiemny obłow Pánu ſwemu. A słuchay iáko tu Ewányeliſtá piße/ iż ſie rwáły ſieći ná on czás onych zwolennikow páńſkich/gdi czynili obłowy w imie słowá páńſkiego. Tákżeć też beda rwáli á tárgáli ſieći twoie ći ſumowie á ći ſrodzy wielorybowie mocarze á wymyſlácże ſwiátá tego/bedać ſie wybijáć s tych ſiatek twoich/ á beda zátrzeſowáć łodka twoia: ále ſie ty przedſie nic nie lekay á nic ſie nie trwoż/ boć przedſie zá wſpomożeniem Páná twego zoſtána w ſiatce twoiey ty wdzyeczne rybki ktore ſa przezrzáne od niego/ á ſa ná wßem przyiemne iemu. A to obłowienie twoie/ á tá praca twoiá wdzyeczny pożytek vczyni Pánu twoiemu/ á tobie wieczna pociechę y wieczna zapłáte od niego.

¶ Słuchayże tu iuż káżdy człowiecże drugyey pociechy ſwoiey/ kthory bedác w grzechu położony watpiß w tym/ ieſliß ieſt tobie Bog bogyem miłośćiwym/ álbo ieſliże cie przyimie w łáſke ſwoie/ gdy ſie obaczyß w grzechu ſwoim á w ſproſnośći złośćiwych ſpraw ſwoich. Słuchayże co tu Ewányeliſtá piße: Gdi iuż obaczył Piotr one moc Páńſka/ iż obaczył że ſie on obłow ſſtał nie człowyecza moca/ iedno moca onego wßechmocnego á wiekuiſtego Boſthwá/ záwołał do Páná mowiac: O dſtep precż odemnie moy miły Panie/ bom ia ieſt bárzo grzeßnym á złośći wßech nápełnionym człowiekiem. A potym pokornye vpadł ná koláná ſwoie przed nogámi iego.

¶ Tu iuż możeß rozumieć iáko to ieſt rzecz ſtráßliwa grzech w ſumnieniu człowieká vpádłego/ gdy ſie przypátrzy dziwom á możnośći Páná ſwego. Rozumiey o Pietrze iż tám máłe okrucieńſtwo mogło być grzechow w ſumnieniu iego/ w oney ſthárośći iego y w onym powołániu iego/ gdy ſie nigdzyey niczym inym nye párał/ áni ná żadne ſpráwy ſwiátá tego nie był przełożonym/ iedno s ſiatkámi chodzac vzyebnawßy á vbłoćiwßy ſie przyßedł záſie do domku ſwego. A wżdy widziß iż nie mogło wyćirpyeć ſumnienie iego przed ſtráchem Boſtwá onego/ ále záwołał ku niemu: Odſtep odemnie miły Panie/ bomći thego nie godzyen ábych ſtał bliſko możnośći twoiey/á vpadł ná kolána przed onym ſwietym Boſtwem iego. Tu nie rozumiey ábyć to Piotr czynił z iákiey roſpáczy boć był wiecey przewinił gdy ſie go był záprzał/ á wżdy nic nie zwatpił w miłoſierdzyu iego:ále to okazał/ iáki to ieſt ſtrách grzeßnemu człowiekowi w grzechoch leżacemu/ gdy ſie bliſko przybliża Pan iego do niego/ á iuż przychodzi on nedzny á oſtátni czás iego.

Grzech ieſt ſtráßliwy w ſumnyeniu człowiecżym.

¶ A coż też thy tedy chceß vczynić nedzny Pietrze á káżdy nedzny á vpádły człowiecże/ktori pływaß s tym Pánem ſwoim vſtáwicznie w tey łodce iego po tym márnym á burzliwym morzu ſwiátá tego. Widziß záwżdy nád ſoba rozliczne dziwy á możnośći Boſtwá iego/ widziß też y łodke twoie/ iż vſthánicznie pływa w wielkich watpliwſciach á omylnoſciach czáſow twoich/ á nie wieß kie

Co ma czynić vpádły.

dy sie ochynać á wywróćić z niey masz. A też widźisz iż nierowne są márnośći á wystepki twoie ku wystepkom onego vbogyego Piotrá/ ktorego żywot nigdy podobien nie był ku żywotowi twemu. Jákoż sie nie masz v strászywszy vznáć á obaczyć/ gdyż widźisz iżći o płatne idzye: gdyż widźisz iż y swiećí á niewinni ludzye lekáli sie ták wielkiego Máiestatu Páńskiego. A thy widzac w iákimeś vpádku iest/ násłuchałeś sie też iáka pomstá á iáka zapłátá tobie nágothowaná iest/ á wzdy bespyecznie chodźisz tuż przed oczymá Páná swoiego/ á nic sie nie lekasz swietego Bostwá iego/ áno ná cie vstáwicznie pátrzy swiethe oko iego/ á podniesiona záwzdy można reká iego ná pomste twoie. A wzdy nic nie dbasz/ á wzdy sie nie lekasz áni sie wstydász ták wielmożnego Máiestatu tego ták dobrotliwego Páná swoiego.

¶ Ale rádzeć á pilnieć rádze wneth vpádń przed nogi iego/ á iáko Piotr pádń ná kolaná swoie/ á wołay do niego wyznawáiac grzech swoy/ á proś pokornie zmiłuy sie nádemna moy miły Pánie/ gdyżem ia nie godzyen sthánać przed oblicznoscia twoia á przed Máiestatem swietym twoim/ á poday mnie nedznemu á vpádłemu miłośćiwa reke swoie/ iáko nedznemu sthworzeniu swoiemu/ gdyż ia sam przez sie nigdy powstáć nie moge/ gdyż sie ia sam nie moge przypátrzyć tym dziwom á tym możnosciam wielmożnego Bostwá twego/ áni sie moge obaczyć w sprośnośći grzechow swych bez swietego miłosierdzia twego. A cożći bedzye rzeczono: Nu nedzny nieboraczku/ gdyż ták wyznawasz te niegodnosć swoie/ á vpádleś przedemna ná koláná swoie/ á dawasz sie ná miłosierdzye moie/ gdyż to iest obiecano tákiemu káżdemu kto vwierzy tym słowam á tym obietnicam Páná swoiego/ iż nigdy sadzon nie bedzye/ owszem iescze ktemu s Pánem swym bedzye sadził ine narody á niewierne Pánu swemu: á sstániesz sie vczesnikiem społu z nim onego wdzyecznego á wiecznego krolestwá yego/ y wdzyecznym dzyedzicem oney wiekuistey oyczyzny swey obiecáney y zgotowáney thobie od Páná tego. Do kthorey nas wszytkich rácz doprowádzić nász wszechmocny Pánie/ ktory żywiesz y kroluiesz ná wieki wieczne Bog w troycy iedyny/ Amen.

Ewányelia Szostey Niedziele po swietey Troycy/ ktora nápisał Máttheusz swiety w v. kápitulum.

¶ Zgodź sie s prze[...]iwnikiem swym rychło pokiś z nim pospołu w drodze.

¶ Jáko przez wiáre násze iest wietsze vsprawyedliwienie násze/ niźli wszytkich náuczonych w zakonie. A iáko mamy záchowáć powinnośći swoie/ y Pánu swemu y bliźnim swoim.



Pátrznosć wielka á dziwna Páná nászego thu sie nam iásnie okázuie/ á iest nam przed oczy násze przelożona/ iż on nigdy nic zámieszkáć nye chciał/ áby nas s tego przestrzegáć nie miał/ czoby miáło szkodźić ábo nam przekázáć do miłosierdzya iego/ á ku zbáwieniu nászemu. A wszytki omylne ná dzyecie násze tu w[...] Ewányeliey swietey niżey nápisaney zátlu[...]raczy/ kthorechmy mieli pokłádáć ábo w vczy[...] á spráwach nászych/ ábo w nálezyeniu iáki[...]iłosierdzya po zesciu żywotow nászych. Jáko[...]my byli bárzo zásadzili ná tym omylne nádzyeie swoie/ też zá rádá á zá náuk[...]zi omylnych/ ktorzy nas ktemu wie

dli y ták

dli/ y tak nas w tym iściłi/ iżechmy tymi rozmáitemi kſztałty/ á tymi dziwnemi wymyſły ſwiátá tego/ y miłoſierdzye Páná ſwego/ y zbáwienie duſzam náſzym náydowáć mieli. A nie tylko zá czáſu żywotow náſzych/ ále y po śmierći náſzey. Jákoż tákich wymyſłow a tħákich omylnych náuk iáko záwżdy bárzo wiele bywáło/ tákże ſie ich ieſzcze y dziś záwadza. Ale Pan náſz przeſtrzegáiac nas s tego/ ábychmy nie vwodzili tym obłedney nádzyeie ſwoiey/ vpomina nas tu pilnie/ ábychmy ſie o tym ſtáráli zá czáſu żywotow ſwoich/ iákobychmy byli prázni káżdego ſprzećiwniká ſwego/ pokichmy ná tey omylney drodze niepewnych żywotow náſzych: gdyż widzyemy á pewnie wiemy iáko nam wiele ſprzećiwnikow/ á iák wiele rozboiec záſtapiło ná tey drodze/ áby nam przekázili á áby nas zbili á zráżili s tego błogoſłáwionego gośćincá/ á s tey drogi/ kedy mamy iść á vciec ſie do Páná ſwego/ á do oney wyeczney chwały nam obieczáney od niego. A dla tego nie bez przyczyny ty słowá ſwiete tu ſa zá poczatek s tey Ewányeliey niżey nápiſaney wzyete/ ábychmy vpátrowáli á poznawáli ty ſprzećiwniki ſwoie/ ktorzy ſie náſadzili ná nas tu ná tey drodze/ áby nas z niey mogli zwieść iżbychmy nie doſzli do Páná ſwego tym gośćincem á tħa droga nam vkazána od niego. A przeto ábychmy tych drog ſzukáli/ żebychmy im nic winni nie zoſtáli/ aby nie miał ſedzya żadney przyczyny do nas wymiátowáć nam co ná oczy/ do ktorego ſie pytamy á do ktore° ſie bierzemy: áby ná on czás ſpráwiedliwym ſadem ſwym/ ták iáko obiecáć raczył/ zápłáćić á zárownáć raczył káżdemu wedle miárki iego/ á wedle ſpráwiedliwośći ſwoiey. Czo ſzyrzey zrozumieć możemy s tey Ewányeliey ſwietey tu nápiſaney. Ktora Mattheuſz ſwiety nápiſał tymi słowy w v. káp. Jáko tu raczy Pan przeſtrzegáć zwolenniki ſwoie y nas wſzytki w oſobie ich/ mowiac do nas tymi słowy.



TEſliże nie bedzye obfithowáłá ſpráwiedliwość wáſzá wiecey niżli onych náuczonych w zakonye álbo Licemiernikow/ nie możecie nigdy wnidź

do krole=

do króleſtwá niebieſkiego. Bowiem ſłyßeliſcie co ieſt rzeczo=no przodkom wáßym/ Nie bedzieß zábijał: á ktoby kogo zá=bił/też ſam ſkazánia y oſadzenia bedzie winien. A ia wam zás ták powiedam/iż nie tylko ten kto zábije ále y ten ktori ſie gniewa ná brátá ſwego/ ieſt winien oſadzenia. A kto rzecze brátu ſwemu Rachá/bedzye winien rády około ſiebie. A kto mu rzecze ßaleńcze/ ten iuż bedzye winien ogniá wiecznego. A thák gdi ponieſieß dar twoy do vbłagánia Páńſkiego/á tám ſie o=baczyß iż brát twoy ma co obrázenia od ciebie/ oſtaw rádßej dar twoy przed onym ołtarzem/ á wróć ſie y przeiednay pir=wey brátá twoiego/ á potym przydzyeß á odnieſieß ony vpominki ſwoie. Zgadzay ſie s przećiwnikiem twoim predko pokiś z nim w drodze/ áby cie on to ſprzećiwnik twoy nie oſkárżył Sedzyemu/ á Sedzya ábý cie nie oddał ſludze vrzedowemu/ á potym ábyś nie był wſádzon do wiezyenia. Bo zápra=wde powiádam tobie/ iż s támtad nie wynidzyeß áż do zá=płácenia namnieyßego pieniadzá iemu.

Przodkowie náßy w zakonie nádzieie wßytke mieli.

TEn błogoſłáwiony á ſwiety Pan/ iż nam nowe miłoſierdzye otworzyć raczył/ á nowe poſelſtwo przynieść raczył od Bogá oycá náßego niebieſkiego/ á rozne dáleko od onego ktore był pirwey Moiżeß przynioſł/ á ſwiátu podał od niego: ná ktorym ſie byli mocnie záſadzili wßyſcy náuczeni y wßyſcy ludzye wieku onego. A ták ſie im zdáło iż im iuż wiecey było nie trzebá do łáſki Bożey y do káżdego ßczeſcia ich/ y do káżdey powinnośći ich: iedno áby ſie byli paráli á ćwiczyli á záchowywáli wedle oney náuki á wedle onego poſtánowienia Moiżeßowego. Zápomniawßy iáka klatwá á iákie dekretá były ſwyátu przynieſiony á obwołáne przez moiżeßá/ ktore Pan wydał ná ty wßytki ktorzyby ſie byli namniey vnieſli ábo ná lewo ábo ná práwo z onego poſtánowienia Páńſkiego. Czemu żadny nigdy doſyć vczynić nie mogł/ áni vczyni áż do ſkończenia ſwiátá wßytkiego. A gdyż temu żaden doſyć vczynić nie może/iuż káżdy pewnie ná ſobie odnośi ony ſtráßliwe dekretá Moiżeßowe/ ktore Pan przezeń wßytkim wydáć á opowiedáć raczył/iż tákowy káżdi ktory namniey wykroczy s czego/ iż iuż wiecznie ma być przeklety. ¶ A ták ten dobrotliwy ociec náß niebieſki/ obaczywßy one ták trudna ſpráwe onego nedznego narodu ludzkiego/ iż ſie wdał w ony ták twárde obowiaſki/á w ony ták ſrogye dekretá iego/ nie chciał go ták zániecháć á opuśćić w thym. Ale czyniac doſyć y onym dekretom y miłoſierdzyu ſwemu/ gdyż Boſtwo ony dekretá czyniło á człowieczeńſtwo przyieło/ nielza było inácżey ich złamáć/ iedno iż też Boſtwo złaczywßy ſie s człowieczeńſtwem/ ſſtapiwßy tu ná ſwiát według onych ſwiethych obietnic iego/ miáło złomić on ſrogi gniew iego/ y ony ſrogie dekretá iego. A czo on nedzny człowiek vćirpieć miał/ to ono człowieczeńſtwo Boſtwem záczete zań vćirpyáło/ á przeiednáło mu on wieczny gniew Bogá oycá iego niebieſkiego.

Boſtwo s człowieczeńſtwem złaczone złamáło dekretá ſtáre nád człowiekiem.

A gdyż tákie nowe miłoſierdzye ieſt podano á przynieſiono ná ſwiát temu nedznemu człowiekowi/ nie lza iedno że też nowa powinność á nowa ſłużbá vrośćmu muſiáłá ku Pánu iego/ á rozna od oney powinnośći Moiżeßowey/ kthora żadney łáſki áni żadnego miłoſierdzya w ſobie nie miáłá/ á nic ine° nie opowiedáłá iedno ſrogi ſad á ſrogie dekretá ná vpádek á ná wieczne potepyenie káżde°.
¶ A ták ten ſwiety poſeł á ten miłośćiwy Pán ktory thu przyść á vkázáć ſie raczył w Boſtwie ſwoim/ przyobłokßy ie onym nedznym człowieczeńſtwem náßym/ opowiedzyawßy nam te nowa łáſke Bogá oycá náßego niebieſkiego: opowiedzyawßy to iż tu dla tego przyßedł/ áby złomił á przeiednał nam on ſro=

gi á wie

gi á wieczny gniew iego/ y ony twárde á nieznośne dekretá iego/ ktore wiecznie
vczynić raczył nád narodem ludzkim: á iż nam iuż przyniosł ono ciáło ſwe/ w
ktorym miał zápłáćić wßytki długi człowieká nedznego/ á ofiárowáć ie wedle
dziwnego wyznánia Prorockiego Bogu oycu ſwemu. Opowiedáć nam też ra
czy nowa powinność náße/ mowiąc do nas tymi ſłowy/ á pilnie nas vpomi
naiąc s tego: Iż ieſliże ſpráwiedliwość wáßá nie bedzye obfitßa niżli tych kto-
rzy ſie w tym kocháia/ á tym ſie chlubia/ iż vfáia w náukach ſwoich/ á iż ſie im
zda iż czynia doſyć zakonowi od Moiżeßá podánemu/ tedy wiedzcie pewnie iż
żadnym obyczáiem zá táka ſwa ſpráwa nie możecie nigdy wnidź do kroleſtwá
niebieſkiego wam obiecánego.

¶ A coż tedy czynić mamy: á iákoż okázáć mamy to vſpráwiedliwienie náße/ á-
by było obfitße niżli onych náuczonych w zakonie/ ták iáko nam opowiedáć ra
czyß náß miły Panie: gdyż bárzo ſłábe ſa myſli náße/ nie bedzyeli podpárcia á
náuki ſwietey twoiey. Ale otho wnet máß nápominánie á ſwieża náuke Páná
ſwego/ gdzie ſłyßyß iáko opowiedáć raczy: Słyßeliſcie iáko ieſt rzeczono przod
kom wáßym/ Nie zábijay. Abowiem ieſliżebyś zábił/ iuż z dekretu przez Moiże
ßá wydánego/ godzyeneś ſadu ſrogyego. A iá wam thego ießcze dokłádam/ iż
nie tylko ábyś zábić miał/ ále kto ſie s ſercá rozgniewa ná brátá ſwego/ iż ieſt go
dzyen tego ſadu á tego dekretu Moiżeßowego/ ieſliby ták ßedł w tym zátwár
dzeniu przed obliczność Páná ſwego. Tákże y dáley ine przezwiſká kthoreby ßły
z nienawiśći á z vporu ſerc náßych przećiw bliżnim náßym/ opowiedáć nam
raczy/ iákiey pomſthy y iákiego karánia mieliby być godni od niego/ y od ſprá-
wiedliwego ſadu iego.

¶ Coż czynić gdy nas zakon vſpráwiedliwić nie może.

¶ Bo pátrzay iż to ſwiete vpominánie á przeſtrzegánie iego/ iż ieſt pełne y ſro-
gich przegrożek y wielkiego miłoſierdzya iego: á to gdy nas przeſtrzegáć raczy
ábychmy ſie ná thym nie záſadzáli/ á iżbychmy nie mieli żadney nádzyeie/ iáko
mieli oni Fárizeußowie á oni náuczeni miſtrzowie zakonni/ ktorzy ſie tylko pa-
ráli á ćwiczyli w piſanym zakonie im przez Moiżeßá podánym. A mnimáli iż
iuż doſyć ná tym mieli/ á iż im iuż nád to nic wiecey nie było potrzebá/ Y nic ſo-
bie nie przekłádáli miłoſierdzya Páńſkiego/ áni onych ſwietych obietnic iego.
Tu pátrzay iáko nas s tego ten miłośćiwy á dobrotliwy Pan przeſtrzegáć ra-
czy. Ale ſnadźby ſie komu zdáło/ iż tu Pan miáſto przeſtrzeżenia ießcze ſroźßy za
kon nam podawáć raczy/ á ſowicye go popráwowáć raczy niżli gi był wydał
Moiżeß przodkom náßym. Ale nie/ bo ſłuchay czego Pan od nas potrzebuie/ á
by vſpráwiedliwienie náße było obfitße/ było hoynieyße/ niżli onych nieboża-
tek ktorzy tylko przez zakon ſwoy ßukáli vſpráwiedliwienia ſwego. A zdáło ſie
im iż iuż nie było im nic wiecey potrzebá. A iákiegoż to tedy iákiego Pan vſprá-
wiedliwienia od nas potrzebuie: Tu by nam pothrzebá á pilnie potrzebá iſcye
ſie o tym pytáć.

¶ Słuchayże pilnie ſłuchay iáka tho ma być obfitßa á hoynieyßa ſpráwiedli-
wość twoiá niżli tych to zakonnikow/ kthorzy iákoś ſłyßał thylko w ſpráwach
ſwoich á w ſpráwach zakonu ſwego pokłádáli wßytki nádzyeie ſwoie. Bog o-
ciec twoy/ obaczywßy nedze/ nikczemność/ á krewkość twoie/ iżeś thy temu żad-
nym obyczáiem nigdy doſyć vczynić nie mogł/ ná co cie był Moiżeß obowiązał
y przodkowie twoi/ dobrowolnie/ bez wßech záſług twoich/ bez wßech godno
śći twoich/ zlitował ſie nád nedznym onym vpádkiem twoim/ y obiecał ći ze-
ſłáć ono ſwiete á błogoſłáwione plemie ze krwie á z narodu twego/ kthore cye-
bie miáło vſpráwiedliwić/ ktore tobie miáło przeiednáć ten obowiązek twoy.
A ná koniec te trudność twoie/ w ktoraś ſie ty był podał/ miáło zá cie záſtapić/
á one niewola twa ná ſie wzyać: á to coś ty był powinien ćirpieć zá then obo-
wiązek ſwoy/ ieſlibyś mu był doſyć nie vczynił/ y iákieś był zakłády ná ſie dał/
gdyś gi od Moiżeßá ná mieyſcu Páńſkim przyimował: to wßytko to ſwiete ple
mie zá cie vćirpyeć/ záſtapić/ y zápłáćić raczyło. Co ſie tho wßytko iáwnie wy-
pełniło zá cie o nedzniku/ ácześ tego nigdy godzyen nie był/ bez wßech záſług á
godnośći twoich/ ná onym ołtarzu krzyżá ſwietego. Thák iákoć o tym wßytki

Iákie ieſt obfitße vſpráwiedliwienie niż z zakonu.

piſmá ſtárego y nowego zakonu ßyrokie ſwiádectwá iáwnie wßedy wydawáia

Vſpráwiedliwyenie niektorych w ſtárym zakonie.

¶ A ták pilnie ſłuchay co ten twoy dobrodzyey/ á ten twoy Pan/ á ten záſtepcá tych przypádkow twoich tobie opowiedáć raczy/ iż Moiżeß tobie y przodkom twoim tylko był cieleſny á práwie iákoby widomy zakon podał y vſtáwił: á też iedno cieleſne á widome dobrodzyeyſtwá á błogoſłáwieńſtwá zań obiecował ludowi onemu. Y w tym ták wßytke ſwa nádzyeie pokłádáli iż mieli zá to byli być błogoſłáwieni w domiech/ y w rolach/ w oborach/ w ſthodołach/ y w inßych obfitoſciach á w rozmnożeniu ſwoim. A onego wiecznego dobrodzyeyſtwá/ y onego wiecznego kroleſtwá ſwego nie obiecał im Pan/ áż w onym záſlubieniu ſwoim/ iż miał poſłáć to ſwiete á błogoſłáwione plemie á Boſtwo ſwoie/ ktore z narodu á s potomſtwá człowieczego dziwnie przez Duchá ſwietego miáło być zaczete. Ktore dopirko miáło im otworzyć wieczne obietnice onego iego kroleſtwá wiecznego á dziwnie błogoſłáwionego. A ći ktorzy vwierzyli temu/ dopirko tych ſpráwiedliwość byłá obfitßa y hoynieyßa niżli onych náuczonych á onych Fárizeußow/ ktorzy tylko w nápiſanym zakonie położyli nádzyeie ſwoie/ á nic o tym to przyßłym miłoſierdzyu Páńſkim/ áni o tych ſwietych á błogoſłáwionych obietnicach Páńſkich/ nie myſlili.

Abráám z zakonu nie mogł być vſpráwiedliwion.

¶ Bo możeß ſobie na to wſpomnieć á pomyſlić/ co był Abráám zá człowiek/ á iáko był zacnym przed oczymá Páńſkiemi/ thák iż y rozmowy/ y błogoſłáwieńſtwá/ y rozmáite dobrodzyeyſtwá/ y dziwne obietnice iemu Pan czynić raczył/ y dziwne rzeczy z nim poſtánawiáć raczył. Tu rozumiey iżći ſie ten muſiał pilnie ćwiczyć/ vczyć/ ſthárác/ áby ná wßem chodził wedle woley Páńſkiey/ wedle onego zakonu ſwego. A co nád nawyżße/ iż thylko iednego ſyná máiac á wżdy go wzyał á chciał zábić y ofiárowáć ku czći á ku chwale ſwietey iego. Tu obácz iż áni tákowa oná doſtoynoſć iego/ áni tákowe poſłußeńſtwo iego/ áni też ták wielkie á zacne ofiáry iego nigdy mu zyednáć nie mogły tego błogoſłáwieńſtwá wiecznego. Aż gdy Pan przynioſł ony ſwiete obietnicze ſwoie do vßu iego o tym zeſłániu tego to miłoſierdzya ſwego ſwietego/ á tego zbáwicielá obiecánego/ á on mocno vwierzył temu/ toż tám dopiero krociuchno piſmo záwiera w tym vſpráwiedliwienie iego. Jáko to y Páweł ſwiety przypomina mowiac

Rzymiá. iiij.

Jż gdy vwierzył Abráám obietnicam Páńſkim/ dopiro ſie ſthało wieczne vſpráwiedliwienie iego. A tenże przywiley ieſt dan ná ten czás y inym/ ktorzy tákież vwierzyli tym ſwietym obietnicam Páná ſwego/ iż ſa tákież iáko y Abráám vſpráwiedliwieni od niego/ á godnemi vczynieni nie tylko do tych doczeſnych á omylnych roſkoßy ſwiatá tego/ ále y do onych wiecznych á nigdy nieſkończonych rádoſći y roſkoßy kroleſtwá iego ſwietego.

Ná zakon lekárſtwo.

¶ A gdyż iuż ten zbáwiciel á to ſwiete plemie nam ſie tu ná ſwiát zyáwić á okazáć raczył/ á przynioſł nam iuż iáwnie wola á poſelſtwo Bogá Oycá náßego niebieſkiego/ iż iuż ony obietnice wypełnić raczył: á iż ten zakon ták ſrogi/ ktory nas iáko kát mordował/ zábijał/ á vſtáwicznie oſkarżał przed oblicznoſcia Páná náßego/ łáſkáwßy vczynić raczył: ácz go ni ná czym nie złamał/ ále iż wżdy podał nam zakon nowßy/ podał nam zakon lżeyßy á miłoſciwßy wedle obyetnic Bogá oycá ſwego niebieſkiego/ iuż nie ná tablicách kámiennych/ ále ná ſercach náßych nápiſany: ták iáko nam to był przez Proroká záſlubić raczył. Ktory gdy z zupełna wiára á nádzyeia o nim iáko o dobrothliwym Bogu á oyczu ſwoim w ſercoch ſwych noſić bedzyemy/ iż iuż obiecał złoſći náßych nigdy wiecey nie wſpomináć. A iákiß to był zakon? á iákieß to było záſlubienie iego? To

Jierem. xxxi.

słyßyß co o Abráámie piſmo powieda/ iż nigdy żadnym obyczáiem/ áni żadnemi napobożnieyßymi ſpráwámi ſwoiemi nie mogł być vſpráwiedliwion/ áż vwierzył onym ſwyetym á błogoſłáwionym obietniczam Páná ſwego/ o przyſciu á o zeſłániu onego Meſiaßá á onego obiecánego zbáwicielá ſwego/ toż ſie dopirko ſthało vſpráwiedliwienie iego/ y wypełnienie zakonu wßytkiego. A zwłaßczá gdy ießcze kto vwierzywßy temu/ vwierzy y záchowa ſie wedle ſpraw iego á roſkazánia ſwietego iego.

¶ Vczynże ſie tedy też yſty nieboraczku tym ták mocnym á ſtałym Abráámem/ á

vwierz

vwierz mocnie obietnicam Pànà ſwoiego/ à ſtrzeż ſie kedy możeß ábyś záś nye
przywrócił ná ſie onego przeklectwà à onych ſrogich dekretow/kthore ſa vczy=
mione ná przeſtepce zakonu tego ták ſrogyego. Mieyże tedy záwżdy ná baczeniu
tego ſrogyego kátá á zábijáczá ten zakon piſany/á niechay záwżdi przed oczymá
twymi bedzye poſtáwiony iáko Miſtrz z miotła/ ták iáko gi Páweł ſwiety ná= — Gálát. iij.
zywa/ vpomináiac cie s powinności twoiey: gdyż wieß iż ieſt zgwałcone grze=
chem nedzne przyrodzenie twoie/ à záwżdy cie ciagnie wiecey do złego á niż do
czego dobrego. A ktemu też ießcze tho wieß dobrze/ iż maß nie ládá pomocniki
do tego/ to ieſt Czártá ſprzećiwniká ſwego/ Swiát obłudny z márnymi roſko=
ßámi iego. Też ono ſwoie ciáło ták ſwowolne/ ktore cie záwżdy co dáley to wie=
cey ciagnie w ſproſność grzechu káżdego/ tháк iż nigdy nie możeß obronić człowiecżeńſtwà twoiego/ áby wykroczyć nie muſiáło s powinności ſwoiey. Wnet
że tedy nic nye mießkáiac weżmi ná ſie tákowa tarcż wiáry tego to Pátryárchy
ſwietego/ iáka on miał o onych obietnicach Pàná ſwego/iż on miał thobye ze=
ſłáć obronce ná ty wßytki ſprzećiwieńſtwà twoie/iż on tobie obiecáć raczył dáć
ſynaczká ſwego/ ábyś ty nigdy nie zginał/ ále ábyś miał żywot wieczny: ták iá=
koć o tym then ſam Pan á zbáwiciel twoy powiedáć raczył. Czo przez Proroki — Jan w iij.
ieſt tobie ßyroce obwołano. Czego y ſam Bog ociec niebyeſki vſty ſwymi tobie
w obietnicach ſwych potwirdzić raczył. Kthoregoć iuż potym iáwnie on głos
wołáiacego ná pußczy (ktoregoć też tu poſłáć był obiecáć raczył) práwie pál= — Jan w i.
cem vkazał/ iż oto ten ieſt on báránek Boży kthory ná ſie wzyał nedzny vpádek
twoy/ à ono wßytko przewinienie thwoie: o czym wiele wßedy w piſmie obye=
tnic mamy/ iáko then dobrotliwy Pan á Bog ociec náß niebieſki miał nam ze=
ſłáć na ſwiát tego ták miłego ſynaczká ſwoiego/ ktory nas wybáwić raczył od
káżdego vpádku wiecznego náßego. A tu iuż beſpyeczen bedzyeß y w opátrzno=
ści y w miłoſierdziu Pàná ſwego/ y w káżdym niebeſpyeczeńſtwie ſwoim.

¶ Ocućże ſie tedy nieboraczku ocuć/ á nie chciey wiecey leżeć ták w tey niedbáło=
ści ſwoiey/ále powſtawßy co narychley ku Pánu temu ſwemu/vciecżże ſie z wiá — Czo narychley ku
ra mocna á z zupełna nádzyeia kniemu/ iáko ku dobrotliwemu oycu ſwoiemu/ — pánu z wiára.
ofiáruyże iemu mocna wiáre ſwoie/ ofiáruyże mu ten obiecány zakon iego/kto=
ry obiecał nápiſáć ná ſercu twoim/ á dla kthorego iuż obiecał nigdy wiecey nie
wſpomináć złości twoich. Ofiáruyże mu ony ſwiete obietnice iego/ iż dla tego
zeſłanego Boſtwá ſwego/ à dla tego zbáwicielá twego obiecał thobie záwżdy
być Bogiem á oycem miłościwym. Ofiáruyże mu ony mocne obietnice thegoż
to zbáwicielá twego/ à tego ták pewnego á prawdziwego poſłá od niego/ kto=
rego ießcże Moiżeßowi záſlubić był raczył/ iż miał wola ſwoie á słowá ſwoie — Deutero. xviij.
położyć w vſciech iego. Jż ći to mocnie reczył á záſlubił zá tego to Bogá oyczá
ſwego/ iż kto vwierzy tym ſwietym słowam á tym mocnym obietnicam iego:
ktore/ ták iáko Moiżeßowi powiedał Bog ociec/ iż ie położył w vſciech iego/ iż — Ján w v.
tákowy nigdy vmrzeć nie ma/ iedno ma przeſtapić s ſmierći do żywotá/ á iż ni
gdy nie ma być ſadzon/ iedno záwżdy zoſtáć ma przy ſwietym miłoſierdzyu ie=
go. A tu dopirko gdi ták vczyniß wedle onych ſłubow Bogá oyca tego ſwego
niebieſkyego/ y wedle tych mocnych obietnic thego błogoſławionego ſynaczká
iego/ ſtánie ſie wietße vſpráwiedliwienie twoie niżli naywietßego Miſtrzá á
bo doktorá w zakonie nabeſpyecznieyßego. Ktory zakon ciebie nigdy vſpráwie
dliwić nie mogł/ owßem cie záwżdy wiecey oſkárżić á vwinić mogł przed obli
cznoſcia tego ták dobrotliwego Pàná twoiego.

¶ A wßákoż ábyś ſie iuż tylko iedno ná to miłoſierdzie Páńſkie vbeſpieczyć miał — Vpornie grzeßa=
nie myl ſie rádzeć. Bo ieſli o wielkim miłoſierdzyu ſłyßyß/ſtárayże ſie też o wiel — cy á niedbáiaczy
kiey powinności ſwoiey/ ábyś ia záchował ták dobrotliwemu á miłoſiernemu — nie ma miłoſier=
Panu ſwoiemu. Boć iedno ná tákie to s. miłoſierdzye iego ieſt ſpráwione y wy — dzya.
wołáne/ ktorzy z nieobaczenia z vpádku á s krewkości przeſtepuia ten zakon á
to poſtanowienie Pàná ſwego/ á potym ſie vciekáia do niego. Ale kto z vporu
á z rozmyſłu á dobrowolnie wzgardza wola á roſkazánie Pàná ſwe°/ á nie ßu=
ka miłoſierdzya iego/ iuż tháki áni w docześnych áni w wiecznych pociechach

ſwych nie ma nigdy miłoſierdzya żadnego/ zwłaßczá gdy mu to ná wielu mieyſcach ieſt opowiedzyano. A iuż to ieſt grzech przećiwko Duchowi ſwiethemu/ kthorego Pan nigdy odpuśćić nie raczy/ gdyż iuż w ſobie vpornie á rozmyſlnye gwałćiß ſwiete ſpráwy iego/ gdyż to ieſt vrzad Duchá ſwietego/ wiáre/ cnote/ ſpráwiedliwość/ miłoſierdzye/ y ine ſpráwy ſwiete/ rozmnażáć w ſercu człowieká nedznego: á tym obiciem/ á tymi oponámi obiecał záwżdy ochedożáć przybytek ſercá náßego nedznego/ ták iżby ſie nád nim wypełniły ony obietnice Bogá oycá náßego niebieſkiego/ iż do tákiego ſercá obiecuie ſam ſtepowáć á ie náwiedzáć y pocießáć poſpołu s ſynem ſwym y s tymże Duchem ſwiethym. A piſmo ſwiete thákie ſerce iuż zowie kośćiołem á vſtáwicżnym przybytkiem Duchá ſwietego. A thák iákaby to byłá márna omyłká á niewdzyecżność twoiá/ gdybyś ty ták wdzieczne goſcie á ták wdzieczne dobrodzieie ſwoie miał odegnáć od ſiebie prze márne ſmiecie á prze márne záplugáwienie ſercá ſwego. Ießcże kthemu to rozmyſliwßy/ iákieć roſkoßy á iákie krotofile moga vrośc s káżdego namnieyßego przeſtapyenia tey woley á tego to roſkazánia iego ſwietego.

¶ A ták to ſobie vważ co ieſt thobie lepyey/ ieſli z márnoſciámi ſwiatá tego á z wielkiemi trudnoſciámi ſwemi odſtepić od thák dobrotliwego Páná ſwego/ y od tákich obietnic á od tákich błogoſłáwieńſtw iego/ czyli z roſkoßa ſpraw cnotliwych ſwoich pozyſkáć ſobie tákiego Krolá/ tákiego opyekálniká/ tákiego obronce/ ktory iuż może vbłogoſłáwić káżda godzine twoie/ káżda ſpráwe twoie/ rozmnożyć wßytki pociechy twoie/ á pothym cie wzyać do wiecżnych páłacow ſwoich. Bo rozumiey ieſliß odſtapiß tákiego Páná á tákiego opyekálniká twego/ nielza iuż iedno on ciemny á márny opyekálnik iuż ſie toba opyekáć muśi. Pátrzayże z iáka roſkoßa vżywieß ſpraw iego/ gdyż cie Pan twoy vpomina w roſkazániu ſwoim/ ábyś nie miał ná deń żadnego Bogá inego/ á ty wedle rády tego ciemnego ſprawce ſwego/ odſtapiwßy od niego/ záplotłeś ſerce ſwoie w rozmáite rady á w rozmáite nádzyeie Bogow inych/ pomocnikow inych/ á páthronow inych: iákich trudnośći/ iákiego biegánia vżywieß ßukaiac ich po ſwiecie. A ktemu co nád nagorße/ iż ſtráćić muśiß obrone y opyeke tego/ y ony pewne obietnice iego/ ktori wßytkiemi bogi/ wßytkiemi pomocniki/ wßytkiemi mocarzmi włáda ná niebie y ná zyemi. Teżći ten záſie Pan twoy zákázuie: Nie zábijay/ nie kradń/ nie ſwiádß fáłßywie/ y inych złośćiwych ſpraw twoich. Pátrzayże tu nacż cie wieść raczy/ ná wdzyecżny á ſpokoyny á ná pocżćiwy żywoth twoy. Pátrzayże záſie nacż cie on twoy ciemny bog powiedzye/ ábyś zábił/ ábyś vkradł/ ábyś niczego dobrego nie czynił. A cożći s tego vroſcie? Kłopothy/ roſpácż/ ſtrácenie maietnośći/ niebeſpyecżeńſtwo/ gárdłá márne ſtrácenie/ y wyecżne zginienie. A ná koniec wiecżna oſiádłość w onym ſproſnym á márnym kroleſtwye ciemnem iego.

Exodi xx.

¶ A thák ten miłośćiwy Pan á ten dobrotliwy ociec twoy nie bez przyczyny cyetu vpomina w tey Ewányeliey ſwietey/ áby byłá hoynieyßa y obfitßa ſpráwiedliwość twoiá niżli tych Miſtrzow zakonnych/ kthorzy ſie iuż ná vmieiethnoſciach ſwych á ná ſpráwách zakonow ſwych thák záſadzili/ iż ſie im zdáło/ iż im iuż nic wiecey nie było potrzebá do wßytkiego. Acż ach nieſtotyß ießcże ſie wżdići mieli czym cießyć niebożatká/ ktorzy mieli dekretá á vſtáwy z vſt Páńſkich ſobie wydáne. Ale co rzeka ći nedznicy ktorzy ſobie ſami owßem ießcże nád wola ſwieta ie° á nád ſrogie zákazánie iego wymyſláia dziwne wymyſły á wynálaſki ſwiátá te°/ chcac go tym zniewolić/ á chcac ſie tym vſpráwiedliwić przed máyeſtatem iego. O ſlepi Miſtrzowie á ſlepey roty wodzowye iáko ſie nie vſtráßycye tych ſwietych słow iego/ iż ieſli ſpráwiedliwość wáßá nye bedzye wietßa niżli wßytkich Miſtrzow y wypełniáczow zakonu Páńſkie°/ iż nie możecie wnidż do kroleſtwá iego ſwietego. A coż owßem ma was vſpráwiedliwić wynáleziona á wymyſlona ſpráwiedliwość wáßá? kthora/ iáko Izáiaß piße/ iż śmierdzi á omierzła ieſt przed ſwieta oblicżnoſcia iego/ á opowiáda wam o Pánu/ iż ſie iuż vprácował á iuż nie może znośić tych marnych wymyſłow wáßych.

Ktorzi ſobie ſámi vſtáwy wymyſláia.

Ezái. w j.

¶ Bo pátrzay/ ieſliżeć Bog ieſt duch/ iużći máło pátrzy ná ſpráwy rak twoich/

ábo ciáłá twoiego/ iedno pátrzy powinnośći nowego zakonu ſwego: kthory/ ták iákoć obyecał/ nápiſałći ieſt w ſercu twoim. Támże v tegoż Ezáiaßá opowyedáć nam raczy/ w czym pokłádamy nádzyeie ſwoie/ mowyac do nás: Iże mi to wymawiacie/ iżći poſciemy/ iżci ofiáry czyniemy/ á ty nic nye dbaß. Támże Pan powiedáć raczy iáko iemu ſa wdzyeczne ty ſpráwy náße. Ano czáſu tákowych wßytkich ſpraw náßych záwżdy ieſt pełne złey woley ſerce náße. Támże ſie obyecuie thytem obrácáć do nas/ á nigdy nas nye ſłucháć w thákich ſpráwach náßych. Támże nas vpomináć raczy/ ábychmy ochedożyli myſli á ſerczá naße/ á przeſtáli od złośćiwych ſpraw náßych/ á záchowywáli ſie wedle miłoſierdzya Krześćiáńſkich powinnośći náßych. Thámże ſie opowyáda/ iż gdy v was znayde takye ſercá y thákye myſli wáße/ iuż mie nie proścye ále mi ſie vpominaycie iáko długu własnego kàżdey powinnośći ſwoyey. O miły wßechmocny Pánie tocieś łácny/ łáſkáwy/ á miłośćiwy zakon nápiſáć raczył w tych nedznych ſercach náßych/ badźże ießcze łáſkáwym á miłośćiwym pomocnikyem nam nedznym wiernym ſwoim/ ábychmyć ſie w nim záchowáli iáko Bogu á dobrotliwemu oycu ſwoiemu/ gdyż ſami przez ſie tego pozyſkáć nie możemy/ á byś nád námi wypełnić raczył ty ſwiete obietnice ſwoie.

Bog ieſth duch/ y dußnych ſpraw też pátrzy.

¶ A thák y w tey Ewányeliey ſwietey wiecey nam Pan przekłádáć raczy doległośći ſerdeczne/ iż v niego ſa poważnieyße niżli doległośći zewnetrzne á widome: gdyż tu wſpomináć raczy/ iż przodkom wáßym zákázano zábijáć/ á ia tho wam ießcze opowiedam/ iż kto poſadza bráthá ſwego/ á s ſercá vpornego tho wynidzye od niego/ á vczyni go ſobie wzgárdzonego á nikczemnego w vmyſle ſwoim/ co ſie w tych to słowiech zámyka Rachá á ßaleńcze/ iuż winien ſadu káżdego/ gdyż y meżoboyſtwo może być s trefunku/ s przygody/ á nie z vmyſłu złego. Ale co iuż pochodzi s ſercá á z rozmyſłu práwego/ tho v tego Pána záwżdy było y ieſt przemierzłe: á nigdy tákie ſwowoleńſtwo á thákowy ſproſny grzech nie był przez ſrogyey á okrutney pomſty v niego.

Pan ſercá pátrzy

¶ A tu dáley ſłuchay á s pilnoſcia podnieś vßy ſwoie/ á pilnie pámietay ty słowá á to vpominánie Páná twoiego/ gdzyeć tu oto thego potym dokłádáć raczy: Iż żadne ofiáry/ áni żadne vpominki nigdy nie ſa wdzyeczne v niego/ byś ie też czynił y wedle roſkazánia iego/ onym vbogim á nedznikom iego/ ktorzy ſa w ſwietey opyece iego: gdyż on nigdy złotá áni żadnych vpominkow/ áni też iákichkolwiek pokármow ſam nie pothrzebuie od ciebie: gdyż ſie opowiedáć raczy iż to ieſt wßytko iego/ á ty to maß do czáſu z miłoſierdzya iego: ieſlibyś tego nie czynił ſercem niewinnym/ á owßem ſerczem zákázonym waśnia á vporem złośćiwego przyrodzenia twego. Gdy cie tu/ iáko słyßyß/ vpomináć raczy: Iż ieſlibyś miał iákie złe á vporne á niemiłośćiwe ſerce náprzećiw bliźniemu ſwemu/ á ná Páná wołaß/ vpominki mu dawaß/ proſiß áby ſie zmiłował nád toba/ a odpuśćił ći vpádki á winnośći twoie: tu cie przeſtrzegáć raczy/ ábyś ſobie tey vtráty nie czynił/ boć to nic nie płatno/ iáko tu słyßyß/ v niego. Ale ieſli chceß iáka wdzyeczna chwałe ábo ofiáre vczynić iemu/ vczyńże ták iáko cie tu vczyć raczy: zgodź ſie pirwey z bliźnim twoim/ gdyż maß náuke iáko maß ná nim dochodzić powinnośći ſwoiey/ niżli go pirwey wzgárdzić v ſiebie maß. Też ießcze maß náuke/ iáko maß byc miłoſiernym nád nieobáczným vpádkiem iego.

Nie dáry v Páná bez miłoćći.

¶ A tu dopyero gdy ták vczyniß/ iuż wiedz pewnie/ że áni ſobie áni iemu nic winien nie zoſtánieß: á dopirko iuż beſpiecznie możeß záwołáć do Bogá oycá ſwego niebieſkiego: Iuż mi odpuść moy miły Pánie gdyżem ia odpuśćił vpádlemu bliźniemu ſwemu. Iuż káżda powinność twoiá/ iuż káżda modlitwá twoiá bedzye płatna v niego. Iuż wypełni ony obietnice ſwoie nád thoba/ iż gdy mu ták wychedożyß ſerce ſwoie/ iż nie tylko ábyś vprośić miał co v niego/ álec ſie káże vpomináć iáko długu własnego ſwego/ á iáko śnieg obiecał zbielić wßythki nieprawośći twoie. A iákoż ſie tu nie ćiſnąć/ á iákoż thu nie ſłucháć tey ſwietey rady á nápominánia iego/ gdyż pełná zewßad roſkoßy á pocießliwey nádzyeie twey/ gdyż ze wßad pełná onych wdzyecznych obietnic iego. Abowiem ieſlibyś też nie przeſtał ná tey ſwietey rádzye iego/ oſtrzegayże ſie pilnie onego ſrogiego

 dekretu

Lukaſz w vij.

dekretu iego/ ktoryć vczynił o onych dwu ſługach/ s kthorych iednemu wielkie długi ſa odpuſzczone od Pánà iego/ à on pothym o nedzny dłużek vmordował bliźniego ſwego/ iż potym on Pan iego wſpomniał wſzytki ine dawnieyſze długi à przeſtepki iego/ y roſkázał go wrzućić do wiezyenia wiecznego.

Nie odwłaczay v znánia byś potim nie omieſzkał.

¶ Bo chociabyś ták rzekł/ o wſzák nie záwity rok/ bedzyeć to ieſzcze wczás: iáko tych wiele ieſt ktorzy y powinnośći ſwych Krześćiáńſkich y ſwiathośći kośćielnych wola do czáſu zániechać/ à náciesżyć ſie vporem ſwoim. Ale pátrzay iż cie tu Pan s tego pilnie przeſtrzegáć à vpominác raczy/ iż pokiś ná tey nàdzyei à ná tey omylney drodze żywotá ſwego/ ſzukay pilnie káżdey zgody à káżdego poſtánowienia w nedznym ſercu ſwoim/ ábyś ie záwżdy czyſte à prá wie przezrzoczyſte miał przed Pánem ſwoim/ áby cye w iákim nierzadzye nie záſtáło ſwiete záwołánie iego. Bo przeſtrzega cie Pan iż iuż tám omylny czás à obłedna nàdzieiá bedzye: iuż byś tám chciał àbo v kupuiacych àbo v przedáiacych ſzukáć iákiego rátunku ſwego/ iuż prożno/ bo àni wzwieſz kiedy oná ſwieta forcká kthorać ieſt otworzona do rádośći twych/ tobie zámkniona bedzye: á wierz mi iż thàm twárdy zamek/ ieſli iey nie vprzedziſz s cnothliwemi à z zàpalonemi làmpàmi Krześćiáńſkich ſpraw ſwoich wedle woley à náuki Pánà twego/ iuż ſie nie dokołáceſz/ iuż thàm nigdy nie znaydzyeſz żadneyo wſpomożenia ſobie. Iuż ſtrzeż Pánie Boże ábyć nie rzeczono: iuż idź precż/ nie chce tu wiedzyeć nic o tobie/ miałeś doſyć czáſu iàkoś ſie myał gotowáć ná ty obyecáne gody twoie/ doſyć cie fortká otworzona czekálá: àle gdyś o to nic nie dbał/ idziſz iuż tàm gdzye tym zgotowano mieyſce ktorym obiecał Pan iż nie màia iuż wiecznie ogledáć tego dobrodzyeyſtwa iego. Ták iáko to wſzytko maſz ſzyrzey nápiſano o onych dzyeſiaći dzyewicach madrych y ſzalonych. A zwłaſzczà iż y tu teº dokłàdáć raczy/ iż yeſli iuż w tey omylnośći przydzyeſz ná ty ſrogye dekretá ſadu iego ſpráwiedliwego iż iuż bedzyeſz podan onemu oprácwcy ſwoiemu/ ktory cye wſadzi do ták ſrogyego táráſu á wyezyenia/ gdzye iuż nigdy nye ogladaſz żadnego miłoſierdzya ſwego nàd ſoba.

Luk. xiiij.
Mátth. xxv.

¶ Sámi przez ſie nic ſobie nie zyednamy.

☞ Dayże nam tedy náſz miły wſzechmocny Pánye z łáſki à z miłoſierdzya ſwego ſwyetego tákye ſercá à tákye vmyſły náſze/ áby były godne do thego zakonu twego ſwyetego/ ábyś gi nam nápiſáć raczył ná tych nedznych thabliczach duſzyczek náſzych/ ták yákoś gi nam obyecáć à záſlubić raczył. Abychmy my nie tylko tymi oczymá cyeleſnemi przypátrowáli ſie ſwyetym ſpráwam twoim/ à poznawáli cye z dáleká Bogá à Pánà ſwego/ áni ſpráwámi rak ſwoich àbo poſtepkow ſwoich czynili yáka chwałe tobye Pánu Bogu ſwemu. Ale áby pochodziłá s ſpraw wyernego à czyſtego ſercá à vmyſłu náſzego/ gdyż v ciebye tákye ſpráwy ſa napłatnyeyſze. A rácz nam vżyczyć z łáſki ſwoyey thego miłoſierdzya ſwego ſwyetego/ áby tà ſpráwyedliwość náſzá byłá w nas thák od cyebye ſpráwyona y vmocnyona/ áby ſie tobye wyecey podobáłá niżli tych czo w czym inſzym pokładàya nádzyeye ſwoye niżli w tobye Pánu ſwoim. Gdyżeś tho z dawwná yeſzcze ná puſzczy onemu ludu ſwemu opowyedzyeć raczył/ iż nigdy ſie nic nye może ſſtáć bez opátrznośći twoyey/ mowyac do nich: Iż nye mnimaycye á byſcye ſobye co mogli pomoc moca ſwa à ſpráwámi ſwemi/ àle iżem ſie ya zmiłował nàd wàmi/ màyac ná pyeczy miłoſierdzye á obyetnice ſwoye. Thákże też nàd námi rácz vczynić wſzechmocny Boże à oycze náſz przez yedynego ſynaczká ſwego á Pánà náſzego/ àby ſtad wyecznye było błogoſłáwyone ſwyete imye twoye ná wyeki wyeczne/ Amen.

Deutero. viij.

Ku káżdemu Krześćijáńſkye=
mu człowieku máluczka przedmowá.



Jż ten proſty wykład ſłow Páńſkich od
proſtych też á nieuczonych ludzi ieſt v=
czynion. Acż ſie s ſtráchem kto o to po=
kuśić miał. Ale iáko Pan powieda/ ná
ludzi od niego przeźrzáne: Jż ieſli wy
milczeć bedzyecie/ kámienie y ine nieme
ſtworzenie bedzye wołáło á wyznawá
to chwałe moie. A iż też to dla proſtych
á dla tych kthorzy leża ná vliczach á w opłotkoch z dáleká ſie
przypátruiac Boſtwu Páná ſwego ieſt vczyniono/ ieſliby ſie
w czim vnioſło/ madri á náuczony ſłuſznie nie ma zá złe mieć/
á owſzem w ćichośći prawdy łaſkáwie wyſtrzedz á poprá=
wić/ tak iáko Pan roſkazáć raczył. Bo iż ſie tu druga cześć po
czełá n[illegible] porzadku koſcielnego/ to ieſt od dniá ſwiete=
go P[illegible]ego w troycy iedynego/ dla ludzi proſtych thát
ſie [illegible]o/ gdyż áż do tego czáſu/ tho ieſt áż do zeſtánia
Duchá [illegible]ietego od Adwentu/ wſzytki piſmá á náuki ſciagá=
ły ſie o ſpráwách ſwietych Boſtwá y człowieczeńſtwá Páná
náſzego. A thu iuż od tego czáſu poczynáia ſie ony ſwiethe á
[illegible]eczne náuki iego/ ktore tu po odeſciu ſwoim nedznemu
[illegible]u wielki[illegible]ocieſze á ku mocnemu vtwirdzeniu zoſtá
[illegible]ył. A [illegible]zby ſie to ták madremu nie zdáło/ ále pro
m[illegible]záw[illegible]dzi. A ći też/ ták rozumiem/ kto
[illegible] á oſw[illegible] ſie [illegible] rozumy y ſmy
[illegible]/ ná piſmie tym páráć beda [illegible] beda [illegible] gdzye do cze
go gleb[illegible] obrácáć ty dáry od Páná ſwego. Ale ty moy mi
ły brá[illegible] ktory potrzebuieſz/ ták iako Páweł ſwiety piſze/ pir
w[illegible] [illegible]kiey náuki/ á práwie iáko dzyecie mleká/ nie wdaway
ſi[illegible]c w porzadk[illegible] tobie niepotrzebne/ ále badź pilen ſłow
Páńſkich/ ktore głośno bija do vſzu twoich/ gdyż
widziſz co tobye złego y dobrego ná tym
należeć może:





Ku wiernemu czytelnikowi.

Zda mi sye żeś zrozumiał moy bráćiszku miły/
Co zá náuki Páńskye w pirwszey częśći były.
Abowyem wszytki sprawy Bostwá Páná twego/
Y co sye tu z nim dzyało w człowieczeństwie iego.
Już tám sa wypráwyone k wieczney chwale iego/
A tobye ku cnym sprawam żywotá twoiego.
Gdyż to co sam w wyznániu wiáry swey wyznawasz/
O tym tám szyrsze s pismá pewne swiádectwá masz.
Boć iuż tám wyłożono wszytki członki wiáry/
Ták iáko ie zostáwił z dawná kościoł stáry.
Tu zásye w drugyey częśći masz náuke Páńska/
Jáko masz powinność swa chowáć Krześćiáńska.
Przećiw Pánu y bliźniemu tu żywac cnotliwye/
Násláduiac dobrych spraw sercem swym pr[illegible]odźwye.
Bo ieślibyś ták rzec chciał że ná wierze dosyć/
Rádzeć nie chciey sye nigdy w táki bład vnosić.
Wiedz pewnye iżeć wiárá prozn[illegible]ie może być/
Muśić iáki pożytek wżdy s siebie vcz[illegible]ić.
Gdyż drzewo co żadnego owocu nie rodzi[illegible]
A iż sie ná żadna rzecz in[illegible] nie przygodzi/
Bywa záwżdy wrzucone do ogniá srogieg[illegible]
Gdyż niech[illegible]iáło vczynić pożytku żadne[illegible]
Bowiem ku mocney wierze tw[illegible] poczćiwe[illegible]
Sa iey dobry[illegible] owoc[illegible]kwiatku swemu.
Ktoreś ty iest porzeg[illegible] ku cz[illegible]i Pá[illegible] swego/
Gdyż cie zowie [illegible]áłaska być z szczepu onego/
Swoiey winney m[illegible]ćice gdyż cie ták wyznawał/
Chce byś też wdzyeczne gronká iemu ku czći dawał.

Ewánnyelia Siodma po świe=tey Troycy/ ktora Márek s. nápiſał w viij. káp.

¶ Jeſliże ye puſzcże nie náſycone do domu ich/ vſtáná mi gdzye ná drodze.



En náſz miłościwy á wſzechmogacy Pan/ rozumyeyac trudność thego pyelgrzymowá=nya náſzego w thym nedznym żywocye náſzym/ w ktorym tu vſtáwicznye yáko ná probye chodziemy przed ſwyetha oblicznoſcya yego. Rozumyeyac też dálekość drogi náſzey/ do oney wyecżney oycżyzny náſzey/ nam mocznye obyeczáney á záſlubyoney od nyego/ yeſliże tu w tym pyelgrzymowányu náſzym á w tey ſwyetey probye yego bedzyemy chodzić we=dle woley á náuki ſwyetey yego. Rozumyeyac też temu/ iż tákyem nyebeſpyecżeńſtwam á takyem trudnoſcyam y rozboyom/ kthore ná nas dziwnye ſa ná they drodze záſadzone od rozlicżnych ſprzećiwnikow ná=ſzych/ nigdybychmy wytrwáć nye mogli/ á pewnyebychmy vſtáć muſieli/ yeſliby nye było nád námi rátunku/ opátrzności/ á ſwyetego wſpomożenya yego. Ták yáko to on ſam o nas y o nyedoſtátkoch náſzych/ y o mdłym przyrodzenyu nedznego człowyecżeńſtwá náſzego tu w tey Ewányeliey ſwyetey/ przez Márká ſwyetego w viij. káp. niżey nápiſaney wſpomináć racży: Iż yeſliżeby on nas opuśćił bez opátrzności ſwoyey ſwyetey á náſycenya dobrodzyeyſtw y miłoſierdzya ſwego ſwyetego/ pewnye żebychmy ná tey drodze pozoſtáć muſieli/ á pewnyebychmy wytrwáć nye mogli s tym mdłym/ nikczemnym/ á grzechem zárázonym człowyecżeńſtwem náſzym. A dla tego ty ſwyete á pocyeſzliwe słowá iego ſa tu ná pocżatku wſpomyonyone/ áby ſie tym cyeſzył káżdy wierny iego w tym nedznym pyelgrzymowániu ſwoim/ iż on nie chce nigdy opuśćić żadnego wiernego ſwego ná tey to omylney drodze tego márnego á obłednego ſwyátá/ ażby go doprowádził do onego wdziecżnego domu iego/ iemu z dawná od niego zgotowánego y obyecánego. Ták iáko to nie iednemu áni dwyemá ále wſzemu ſwyátu w oſobye onych tłuſzcż ktore ná puſzcży náſyćić racżył/ ktore ſie ćiſnely do niego y do ſwyetey náuki iego/ iáwnie á iáſnie opowiedzyeć racżył. Co ſzyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora nam o nich Márek ſwiety tymi słowy ná piſmie zoſtáwić racżył.

¶ Jáko pan náſz ma ná piecży nedznego człowieká á pilnie ſie ſtára o wſzytki potrzeby iego w docżeſnym żywocie iego/ áby mu nicżegoy nye doſtawáło ná the dáleka droge ie°/ do ktorey ſie byerze/ to ieſt do kroleſtwá iego ſwietego.

PRzy onych cżáſiech/ gdy ſie záſie drugi raz wielka tłuſzcża zeſzłá ku Pánu/ á nie mieli coby byli iedli/ zezwawſzy Pan zwolenniki ſwoie/ rzekł do nich: Mam lithość nád thymi tłuſzcżámi/ bo iuż trzeći dzyeń trwáia przy mnie/ á nie máia coby iedli. A ieſliże ie ták łácżne á zgłodniáłe opuſzcże do domu ich/ pewnie iż gdzye ná drodze vſtána/ ábowiem ſa niekthorzy z nich czo z dáleká przyſzli. A odpowiedzyeli mu zwolennicy iego: A ſkadżeby ie tu kto mogł chlebem náſyćić ná tey puſzcży? Y pytał ich wiele możecie chlebá mieć? Powiedzyeli mu: Jż ſiedmioro. Y roſkazał tłuſzcży vſieść ná zyemi/ á wzyawſzy onych ſiedmi chle=bow/ rozłámował dawáiac dzyeki/ á kazał ie kłáść przed tłu



ßcze ony. Mieli też troche rybek/ y ty błogosłáwiwßy kazał pokłádáć przed nimi. A náiedli sie y byli násyceni. A onego ießcze czo zosthálo z onych odrobin/ nałożyli siedmi koßow. A tych co iedli było ná podobieństwo iáko czterzy tysiace. A potym ie opuśćić raczył.

Dwákroć Pan ná pußczy kármił tłußcze.

Okázuiac to nam ten náß wßechmogacy Pan/ iáka iest záwżdy nád nami opátrznosć iego/ y iáko iest mdłe/ krewkie/ á nikczemne człowieczeństwo náße/ gdzye iedno kolwiek nád nami nie bedzye miłosierdzya á świetey opátrznośći iego. Dwákroć ten dziw okazáć raczył w człowieczeństwie swoim. Pirwßy raz/ o czym Jan świety piße w vj. káp. swoiey/ gdzye był thákiei raczył opátrzyć á násyćić pyeć tysiecy ludzi tylko pyeciorgyem chlebá ieczmiennego/ á dwiemá rybkomá. Gdzye też tám wspomina/ iż ostátkow było názbierano pełnych dwánaście koßow. A to przypomina/ iż sie to dzyało nád morzem Galileyskim/ nie dáleko dniow wielkonocnych. A tu lepak Márek świety piße/ iż to było czásow letnich/ á ná pußczy. A też dokłáda/ iż tłußczey ná ten czás było czterzy tysiace/ chlebá siedmioro/ rybek liczby nie położył/ iedno piße iż ich máło było: á ostátkow nałożonych siedmi koßow. A ták sie stad znáczy/ iż tho był Pan dwákroć vczynić raczył. Ale iákoß sie to kolwiek dzyało/ á gdzye sie to kolwyek stoczyło/ tedy nie bez przyczyny nam to iest w piśmie zostáwiono. Bo nicci by nam było po tym/ wiedzyeć to iż sie ludzye náiedli/ á też to Pánu iście nie trudno było vczynić. A wßákoż czokolwiek iedno nam iest ná piśmie zostáwiono/ iáko o tym Jan świety napisał/ iż nic nie iest dármo zostáwiono: á nigdy być nie może bez osobney náuki á pociechy náßey/ y wßytkiego świátá. Jákoż ktho sie chce pilnie przypátrzyć tey Ewányeliey świethey/ á chce sie s pilnościa przysłucháć dziwnym sprawam Páńskim/ może sie wiele náuczyć/ y wiele rzeczy pocyeßliwych násłucháć o miłosierdzyu Páná tego/ y o świetey opátrznośći iego nád nedznym narodem ludzkim. Co á iáko on záwżdy iáko dobrotliwy Pan á ociec

náß sprá-

naß ſprawowáć á okázowáć raczy nád wßytkiemi wiernemi ſwoiemi.

¶ Bo pátrzay co tu [illegible]wanye iſtá wiße/ iż tłußcże rozliczne ſchadzáły ſie do Páná/ áby ſie przypátr[illegible]y onemu dziwnemu Boſtwu iego/ y onym dziwom wielmożności iego/ [illegible]ko też to y Jan ſwiety przypominác raczy/ á iżby ſie też przyſłuchawáły on[illegible]ietym á zbáwiennym náukam iego/ á onym wdzyecżnym nowinam/ k[illegible]viátu nedznemu á vpádkemu miłośćiwie przynieść raczył od Bogá oy[illegible]iego niebyeſkiego. Thák iż nie ważyli ſobie żadnego ſtrudzenia/ áni żadn[illegible]odzenia/ áni żadnego niedoſtáthku ſwego/ nie myſlac nic o żadnym niebeſpyeczeńſtwie ná oney pußczy. Słuchayże thu miłośćiwych á pocießliwych ſłow Páná ſwoiego nád onymi wiernemi iego/ kthorzy ták chutliwie zá Pánem ſwym ßli/ opuśćiwßy ty docżeſne dobrá ſwoie y máiethności ſwoie/ iż Pan powieda: Nielza iedno iż ſie muße zlithowáć nád nimi/ gdyż ná tey trudney á cießkiey drodze ſa mizernych żywotow ſwoich/ áby nie poſtáli idac á pytáiac ſie do domu ſwego. A nielza iedno iż muße záwżdy pilność á opátrzność ſwa myeć nád nimi/ áby byli ná wßem z táſki moiey náſyceni y opátrzeni.

Przecż ſie tłußcże ſchodziły do páná

¶ Słuchayże thu pilnie iż thu Ewányeliſtá piße/ że ſie z dáleká ciſneli do Páná ſwego/ á iż iuż nye iedli przez trzy dni: ſłuchayże záſie iż powieda/ że ſie bráli do domu ſwego/ nye powyeda áby do domow ſwoich. Tu możeß rozumieć iżci ty iábłká nye tylko tám pádáły gdzye ie trzeſiono/ ále ſie ty przypowyeści ſciagáty ná wßytki tłußcże á ná wßytki narody ſwyátá tego. Abowyem widziß iż wiele ich z dáleká záglada á ciſnye ſie do Páná tego: ktorzy ocyażeni grzechy á márnemi złoſciámi ſwymi/ nie ſmyeia ſie bliſko przyſtapić do niego/ drży ono vpádłe á owrzedzyáłe ſumnyenie ich/ pośći przez trzy dni/ to yeſt przez ony wßytki trzy wieki żywotá á człowyecżeńſtwá ſwego/ przypátruiac ſie z dáleká ſwietemu Boſtwu á oney dziwney możności iego/ nie ſmie przed ſtráchem bliſko przyſtapić do niego. A wßákoż ſłuchay co ten miłośćiwy Pan tu powiedáć raczy: Iż muße mieć litość nád nimi. A ießcże ty naprzod przypominác raczy ktorzy z dáleká ciſneli ſie do niego á przychodzili k nyemu. Gdyż ſie y ſam przed tym opowiedáć raczył/ iż nie przyßedł dla tych kthorzy lekárzá nie potrzebuia/ iedno do chorych/ to ieſt/ do tych ktorzy leża w tey cießkyey chorobye proſtoty á niewyádomości ſwoiey/ á ktorzy ſie ießcże nie przypátrzyli práwie temu ſwyetemu Boſtwu iego. Gdyż ſie też opowiedáć raczy/ iż on záwżdy wiecey pilen zábładzonych owieczek ſwoich niżli tych ktore ſpołu chodza w oney wdzyecżney ſpołecżności ſwietego zgromadzenia iego/ iż ie chce miłośćiwye opátrzyć/ iż ie chce ná wßem náſyćić/ á przywieść ie do domu onego im przezeń z dawná obyecánego y zgotowánego. O kthorym y Dawid on ſwiety krol á zacny Prorok opowiedał: Iż wßyſcy s kwápyeniem poydzyemy á bedziem ſie ciſnać do wdzyecżnego domu Páńſkyego/ ktory on miłośćiwie ſpráwić á zgothowáć raczył z dawná wßytkim wiernym ſwoim.

¶ Przypowieśći o tłußczach ná wßytki ſie narody ſciaga.

Pan záwżdy błednych á niewinnych pilnieyßy. Luk. w v.

P am. Cxxi.

¶ O nedzny nieboraczku ktorykolwiek ieſteś s tey tłußczey co ſie to z dáleká przypátruieß temu Pánu ſwemu/ á nie śmieß ſie przyſthapić prze ſtrách vpádkow ſwoich á niegodności ſwych bliſko do niego/ rozmyſlże ſie á obácż co tho ieſt iż tu Pan w tobie watpi/ ábyś nie vſtał á nie zbładził do domu ſwego. Bo ſłyßyß iż tu Pan przypominác raczy o wßytkich iż ſie bráli do domu ſwego/ nie mowi do domow ſwoich. O nedzneß to tu docżeſne ty domy náße/ dla ktorych błądzimy á vſtawamy ná tey mizerney drodze ſwoiey/ biorac ſie do onego wiecznego domu ſwego/ nam od wyekow z dziwnemi rádośćiámi á z dziwnemi roſkoßámi á z dziwnemi hoynośćiámi zgotowánego. Słuchayże pilno á ſłuchay/ iáka pilność á iákie ſtáránie Pan ſwoie nád toba tu czynić raczy/ opowiedáiac ci ſie/ iż ma miłoſierdzye nad tákim káżdym ktory ſie ciſnye/ chocya z dáleká/ do niego: á káżdego opátrzyć y káżdego náſyćić chce y obyecuie łáſkáwym miłoſierdzyem ſwoim/ á opátrzyć wßytki potrzeby tey nedzney á obłedliwey drogi iego ktoreßkolwiek iemu ſa potrzebne ku zbáwyeniu yego: áby nie vſtał á nie obładził ſie do tego obyecánego domu ſwego/ á do oney wdzyecżney oycżyzny ſwoiey krole

Co ieſt dom człowieká wiernego.

Gálátom iiij.

iey kroleſtwá onego niebieſkyego. Gdyż tákyego káżdego Bog ociec zowie ſyna czkyem ſwoim. A iáko Páwel ſwiety piße: Iż ieſlichmy ſie sſtáli ſynaczki Bożemi/ tedy pewnye y dzyedzicmi kroleſtwá yego ſwyetego. Ciśnże ſie rádzeć co napilnyey do nyego/ gdyż to o nim wyeß y ſłyßyß iż on żadn m naupádleyßym nigdy nie wzgárdził: gdyż wyeß iż Máttheuß/ Zácheuß/ Mágdalená/ y inßych wyele z dáleká też chodzili od nyego/ á wżdy hoynye byli o pátrzeni á przyięći od nyego. Gdyż y tu ſłyßyß co powyedáć raczy iż ma litość nád tákim káżdym czo ſie to z dáleká ćiſnye do nyego/ y chce gi ták opátrowáć á ták o nim rádzić/ iáko by on nigdy nie vſtał á nye zábładził do onego wdzyecznego á wyecznego domu ſwoyego.

Pátrzayże pilnye co dáley Ewányeliſtá piße/ iż gdy iuż myał wola opátrzyć á náſyćić ony nedzne thlußcze/ áby bez miłoſierdzya iego á bez náſycenia dobrodzyeyſtwá iego nie vſtali á nye zábładzili gdzye ná they drodze mizernego á omylnego żywotá ſwego/ do domu á do oney oyczyzny ſwoyey/ iż tu zezwał zwolennikow ſwoich á vczynił ráde y namowy do nich/ iáko á czymby to opátrzyć myał. Pátrzayże iż tu zwatpili zwolennicy o możnośći á o opátrznośći yego/ y zdáłá ſie im tho rzecz nyepodobna/ áby thák wyele ludzi myáło być opátrzono/ gdyż żadnych potrzeb niſkad nye widzyeli do tego/ powyedáyac ták: Iż kto może temu doſyć vczynić/ áby mogł opátrzyć á pożywić táka wyelkość ná tey pußczy? A tu ſie przypátruy co tu Pan ſpráwowáć/ y co nam okázowáć/ á czego nas też vczyć raczy.

Bez rády á rozmyſłu nic nie czyń przykłádem Páńſkim.

Pirwßa rzecz/ iż tu ráde y náuke dawa káżdemu przełożonemu ſwyátá tego/ iż chocyaby też wßytko w ſwey mocy myał/ á iżby thez czego mogł z możnośći ſwey á z dowćipu ſwego dowyeść y vczynić wedle myſli ſwey/ tedy mu tey drogi dodawa Pan/ áby żadney rzeczy nigdy nye czynił vkwápliwye á nyerozmyſlnye/ bez rády á bez ſłußnego rozmyſłu ſwego: gdyż on ſam dobrze wßytko ſpráwić á opátrzyć mogł bez rády á bez pomocy zwolennikow ſwych. A wżdy thu pátrzay co záſie dáley vczynić raczył/ á co nam tu okazáć chciał: Iż iáko Ewányeliſta piße/ poruczył onym zwolennikom ſwoim rozdawáć onym tłußczam/ á opátrowáć ie/ á rozßáfowáć im ono ſwyete dobrodzyeyſtwo iego. Nye rozumyeyże tego/ iż tu Pan ácz porucza ßáfárſtwo Apoſtołom ſwoim/ ábyś też tho ſwyetym vmárłym przyczytáć myał/ áby oni myeli ßáfowáć thákyemi dobrodzyeyſtwy Páńſkyemi/ ták iáko pirwey bywáło rozumyano. Abowyem ſłyßyß iż tu Apoſtołowie nie vmieli żadney rády áni pomocy dáć temu Pánu ſwemu/ czymby byli myeli pomoc potrzebuyacym tłußcam onym: iedno iż to ßło/ ták iáko ſłyßyß/ s ſamey możnośći á dobrotliwośći Páná tego. Ale tu Pan náuke á przykład dáwáć raczy przełożonym ſwyátha thego/ áby s powinnośći ſwoich/ gdyż ie tu Pan przezrzał á obrał ſobye ná myeyſce Apoſtołow ſwoich/ á vczynił ie ſprawcámi tego kośćyołá ſwego ſwyetego/ á tego zboru ſwoyego/ áby ſie ſtáráli kedyby mogli o wſpomożenye yego: á wzywáli ſobye ná pomoc imyenyá iego ſwyetego y możnośći iego/ áby im dopomogł opátrowáć ty wdzyeczne tłußcze yego. A zwłaßczá ty ktore ſie ćiſna do nyego á do ſwyetey náuki iego/ áby ich nye potrácili ná tey márney pußczy tego niczemnego ſwyátha/ á iżby ſie nye obładziły do domu ſwego/ do onego thák wdzyecznego kroleſtwá iego. Gdyż tákyego káżdego by namnyeyßego/ ktoryby zginał prze nyeopátrzność zła/ chce mocno pátrzáć á vpomináć ſie z rak tych to przełożonych ſwyátá tego.

Pan chce mieć ßáfárze ſwoie/ ále z wola ſwoia/ á bez Páná nic nie moga.

¶ Co Pan páſtyrzom omylnym obiecowáć raczy.

A coż tedy rzeczecye wy nedzni á mizerni dziſieyßy Apoſtołowye iego/ ktorzyſcye ſie podyeli nye tylko tym doczeſnym opátrzenyem á ſpráwa ſwyátá tego opátrowáć thy wdzyeczne tłußcze Páná ſwego/ áleſcye wzyeli ná opyeke ſwoye y nedzne dußyczki ich/ á ony iáko owyeczki pátrza thych vłomkow ſwoich z reku wáßych. A wy nye tylko ábyſcye im co podáć myeli/ ábo iżbyſcye ye czym náſyćić mieli/ yuż y ty doczeſne rzeczy odkłádáyac ná ſtrone/ ále wyecey ſłowem/ piſmem á náuka Páńſka/ ále y te párteczke ktorey im Pan Bog z łáſki ſwey vdzyelić raczył y doczeſna y wyeczna/ rádzibyſcye im wydáli/ nye ináczey yedno yáko z gárdłá ich. A myáſto wdzyecznych onych pokármow ich/ zátykacye im vſthá ple-

wami/

wámi omylnych wymyſłow á wynalaſkow ſwoich. A czobyſcye ie myeli opá=
trzyć á vtorowáć im wiernemi náukámi á ſpráwámi ſwemi the nedzna á błe=
dna droge ich/ ktora ſie oni niebożatká ciſna á biora do tego Páná ſwego/ y do
tego wdzyecznego domu ſwego/ á do oyczyzny ſwoiey/ tho owſzem ieſzcze gdzye
iedno możecye tedy ia im zágradzacie á zárebuiecie/ á ſrogyemi pniaki zákłáda
cie fálſzywych á obłedliwych náuk wáſzych. Thák iż ſie pełni ono przeklectwo
nád wámi czo o was Pan powyedáć raczył: Iż bieda wam kthorzy zámykacye
kroleſtwo nyebieſkie/ inych thám nie puſzczacie/ á ſami też do niego wnidź nye
możecie. Iákoż ſie tedy nie lekacie tego Páná ſwego/ ktory was przeklina iż ták
puſtoſzycie á rozgradzacie te ſwieta winniczke iego? Iákoż ſie tego nie lekacye/
iż prze to nieopátrzenie wáſze á prze to zágradzánie ſprawyedliwych drog iego
może mu wiele vſtáć ná tey drodze onych wdzyecznych owieczek iego/ ktore tu=
łáiac ſie po puſzczy ſwiátá tego/ áni ſamy wzwiedza kiedy á gdzie máia wpáść
w páſzczeke onemu wilkowi ſrogyemu Czártowi ſproſnemu/ ktory záwżdy vſtá
wicznie nad nimi chodzi iákoby ie podrapáć á pożrzeć mogł: gdyż ſie nieboża=
tká dopytáć nie moga w onym obładzeniu ſwoim do thego błogoſłáwionego
domu Páná ſwego. Gdyż on ſam ták powiedáć raczy: iż záwżdy on iedno s ty=
mi owieczkámi ſwoimi ma oſobliwe kochánie/ ktore ſtoia przy ſwietym głoſie
iego. A ieſliby ſie w nich iáka ſzkodá ſtáć miáłá iemu/ ſrodze on chce ſie vpomi
náć tákowey ſzkody z rak wáſzych.

Matth. xxiij.

¶ Ale ſie ty przedſie cieſz moiá miła błedna owieczko łáſka á wielkim miłoſier
dzyem Páná tego/ á ciśń ſie kedy możeſz s tymi tłuſzczámi do ſwietey náuki iego
á do ſwietego miłoſierdzya iego: gdyż/ iáko tu ſłyſzyſz/ iż chocia y Apoſtołowie
yego ſwyeci zwatpili byli w opátrznośći iego/ á wżdy on przedſie onych tłuſzcz
ták żadnym omieſzkánim zániedbáć nie raczył: owſzem ie hoynie náſyćić á opá=
trzyć raczył. A chociaſz też y dziś tu zá żywotá ſwego iáwniebyś tu widzyał/ iż
chocyayby cye czáſem y niektorzy błedni Apoſtołowye ſwyáthá tego zwodzili z
drogi tey ſwietey á ſpráwiedliwey iego á náuki iego/ przedſie thy mocnie ſthoy
przy ſwyethych obyetnicach iego: á ciśń ſie/ chociażeś w vpadku á w grzechu
ſwoim/ do Páná ſwego. Bo ieſli go nie odſtapiſz á ſthánieſz mocnie/ vznawſzy
ſie/ w ſpołecznośći tych to wiernych tłuſzcz iego/ wiedz pewnie iż on cyebye mi=
łośćiwie náſyćić/ nákarmić/ á opátrzyć bedzie raczył łáſka á miłoſierdzyem ſwo
im/ iż nigdy nie vſtánieſz ná tey drodze: á pewnie y nyeomylnie dopythaſz ſie do
onego wdzyecznego domu ſwoiego/ tobie z dawna obyeczánego. A ten márny
rozboynik twoy/ ktoryć zárebował á zákłádał te práwa droge twoie/ kthorać
raczył vkazáć Pan twoy/ oprocz ktorey żadna inſza do nyego tráfić nie możeſz/
wiedz pewnye żeć weźmie zapłáte ſwoie: ták iáko mu tho ſrodze ná wyelu myey
ſcach ieſt opowiedzyano. Acz go to przedſie nic nie dociſka/ ále potym obaczy/
żeć ſie mu to łyko ſucho nie odrze. Bo y złoczyńcá á rozboynik ſwiátá tego/ cho=
ciaſz pewnie wie iż ma być wydáne ládá kiedy ná márne meki ciáło iego/ á wżdy
ſie máło ná tho á práwye nic nie rozmyſla/ dla onego márnego á mizernego y
bárzo krotko trwáiacego pożytku ſwego.

Káżdy chociaś w grzechu ieſt/ z dáleká ſie przedſie ciśń do Páná ſwego.

¶ Słuchayże co tu záſie dáley Ewanyeliſtá piſze/ ták iáko iuż pomniſz/ iż Pan
onym tłuſzczam ták zgłodniáłym kazał ſieść ná zyemi/ kazał przynieść ono ſie=
dmioro chlebá/ á błogoſłáwiac Bogá oycá ſwego niebieſkyego/ rozłámuiacz
kazał podawáć miedzy ony tłuſzcze. Kthore/ iáko Ewányeliſtá piſze/ iż były ná
puſtych mieyſcach/ z dáleká nágladáiac onego Boſtwá iego. Vczyńże theż ty
tedy thák moy miły bráćiſzku káżdy Krześćiáńſki człowieczʒe/ roſpomni ſobie ná
to po iákiey tu puſzczy chodziſz tego mizernego ſwyátá zá tym Pánem ſwoim/ á
dopytawaſz ſie ſwyetego Boſtwá iego. Iákye też przeſládowce á iákye rozboy
niki ná ſie maſz/ á iáko tu ná tey puſzczy ſrodze ſie około ciebye vſadzili. A záw=
żdy ſie o tym ſtáráia á ná to cie wioda/ ábyś ſie ty obłádził od ták dobrotliwe=
go Páná ſwego/ ábyś ſie nie dociſnał do niego/ áni do onych ſwietych á nieo=
mylnych náuk iego. Ale gdy ſie ty dociſnieſz do niego/ á dopytaſz ſie do ſwyete=
go Boſtwá iego/ vczyńże ták iákoć tu ten dobrotliwy Pan náuke dawa/ vſiadz

O pokornych záwżdy Pan pieczʒa ma/ y iáko ie rozumieć mamy.

że ná zye=

¶ Co to ieſt vſieść ná ziemi iáko tłuſzcże vſiádły.

że ná zyemi co nablizey v nog ſwietych iego: tho ieſt/ vcżyń ſobie iáko możeß nápokornieyße á naunizeńße ſerce ſwoie przed Máieſthatem iego ſwietym/ y pámietay ná to iżeś ieſt zyemiá/ á iże ſie zás w zyemie obrocić maß. Nie wznoſże ná pyche á ná márna nádetość ſwiátá tego they nedzney páßcżeki ſwoyey/ gdyż wieß iż on záwżdy ſpycha á ſkłáda mocarze s pyßnych á s powyßonych ſtholcow ich/ á poſadza ná nich pokorne. Gdyż też to wieß/ że áni Anyołom/ áni zadnemu mocarzowi nigdy thego przepuścić nie racżył/ kthory ſie chciał w pyße ſwoiey podnośić nád wola iego. Gdyż wieß iż káżdego thákowego obiecuie tepić/ nißcżyć/ á ná koniec w niwecż obrocić wiecżnie y potomſtwo iego.

¶ A ták ty nedzny nieboracżku á nedzny á grzeßny cżłowiecże/ ieſliże chceß vydż tákiey pomſty á tákowey ſrogości v Pána ſwego/ ktora opowiedáć racży hárdym mocarzom ſwiátá tego/ ſiadżże rádzeć ná ziemi co nablizey v ſwietych nog iego/ á vnizay ſie co nawiecey przed ſwietym Máieſtatem iego: gdyż on záwżdi wedle ſwietych obiethnic ſwoich pokornym á vnizonym dziwnie błogoſłáwić á miłościwie ie wywyzßáć racży. Gdyż y pánna oná mátká ſwietha iego nád wßytki ine cnoty/ doſtoieńſtwá/ y ſwiatości ſwoie nicżego inego ſobie wiecżey nie przekłádáłá/ iedno pokore ſwoie. Gdyż ſłyßyß iż thu Pan nie ma ná pyecży

☞ Bogacże ſaná mnieyßey opiecże v Páná.

onych mocárzow á onych bogacżow/ ktorzy ſiedzac ná ſtolcoch ſwoich á obfitośćiach ſwoich/ nic nie myſla o tym Pánu ſwoim. Jedno tu oto ſłyßyß/ iż pan o tych wßytko ſwoie ſtáránie á pilna pyecża mieć racży/ ktorzy ſiedzyeli ná zyemi v ſwietych nog iego. Tym/ iáko ſłyßyß/ że ie y błogoſłáwić racży/ y chcże ye náſyćić hoynemi ſkárby ſwemi: ktorzy iedno thák vſtáwicżnie ſiedza vnizywßy ſtany ſwe s pokornym ſercem przed ſwietym Máieſtatem iego. Obiecuiac y to ießcże im/ iż chociaß ſie z dáleká przypátrowáli ſwietemu Boſtwu iego/ że nigdy vſtáć nie mieli áni zábłedzić ná tey omylney drodze á bárzo niepewney ſcieſzce ſwiátá tego/ á pewnie mieli tráfić do onego wdzyecżnego domu ſwego.

Wielkie dáry dáie nam Pan/ ktorich ſwiát dáć nie może.

¶ O wielkieß to á iſcye zacne vpominki á nie przepłácone dáry nam ten miłościwy Pan á dobrotliwy ociec náß obiecuie: á wielkie opátrzenie y pracza ma o nedznym cżłowiecże. O iákoż by tho káżdy miał poważyć v ſiebie/ [illegible] on záwżdy chce oprocż wßech godnośći thwoich opáthrzyć á náſyćić cie dziw[illegible] dobrodzyeyſtw y hoynego miłoſierdzya ſwego: á iż cie chcże beſpyecżnie przeprowádzić s tey błedney á bárzo mylney drogi/ iż beſpiecżnie á práwie tráfiß do onego wiecżnego z dawná tobye obyecánego domu ſwego. O nedzny nieboracżku byś to obacżyć chciał/ co cie zá łáſká potyka od Páná tego/ á ſnadż byś też v nawietßego krolá ſiedzyał zá ſtołem/ álbo y w włáſnym Máieſtacie iego/ nigdyby cie tákie dáry áni ták hoyne vpominki y obyetnice nie potkáły od niego/ áby cie ták opátrzyć miał/ iákoby cie doprowádzić mogł do kroleſtwá niebyeſkyego tobie zgotowánego: ták iákoć tu to ten twoy Pan á ten krol niebá y zyemie/ ktory rzecży wßytki ma w mocy á w opánowániu ſwoim/ thobie miłościwie obiecowáć racży.

Siedmioro chlebá ſiedm dárow duchá ſwietego.

¶ Abowiem ſłuchay á ſłuchay pilnie/ cżym cie ten twoy Pan ná te droge twoie roſkázuye pośilić: przypátrz że ſie co Ewányeliſtá piße/ iż kazał przynieść ſiedmioro chlebá y máło rybek. A ták rozumiey iżci tu tobye podawáć racży ony wdzyecżne chleby/ á ony to błogoſłáwione dáry ſiedmiorákye Duchá ſwego s. á pokłádáć ie tu przed cie racży/ ábyś ie wdzyecżnie przyiał od niego ná te droge ſwoie/ á ná ten ták błedny gośćiniec twoy. Ktoremi gdy náſycon bedzyeß á iuż ták imi opátrzon z łáſki á z miłoſierdzya iego bedzyeß/ thák iákoć ie tám ßyrzey Duch ſwiety opowiedáć racży/ pewnie nigdy nie vſthánieß á iſcie ſie nie obładziß ná tey drodze ſwoiey/ idac do tego domu ſwoiego/ á do tego wdzyecżnego kroleſtwá tobie od Páná twego obiecánego.

Poſtu Pan potrzebuie/ y táki ma być.

¶ Bo ſie tu chcyey pilnie przypátrzyć co Ewányeliſtá piße/ iż też tam było trochá rybek. Tu rozumiey coć tu Pan okázowáć racży/ iż záwżdy chce ábyś ná tey drodze ſkromnie á pomiernie záwżdy vżywał żywotá ſwego: gdyż wieß iż z obfitośći á z obżarſtwá záwżdy ieſt buynieyße to márne ciáło twoie. Słyßyß też ná wielu mieyſcach iáko káżdego z nas Duch ſwiety przez rozlicżne piſmá vpominác racży/

nać raczy/ iż my ináczey ſie ſprzećiwnikowi ſwemu obronić nie możemy/ á iná=
czey go od ſiebie odpedzić nie możemy/ iedno w powſcyegliwośći ciáłá náſzego
á w vſtáwiczney modlitwie ku Pánu ſwemu/ á w oſobliwey czuynośći. Ktora
ieſli nie bedzye pochodziłá s trzezwiego á vſkromionego ſercá/ iſcie wiedz pew=
nie/ że tákiey modlitwy á tey czuynośći Pan od ciebie wdzyecznie przyiąć nie ra
czy. Też wieſz iż kázdy z onych ſwietych ludzi kthorekolwiek piſmo wſpomina/
gdy iedno co czynić chcieli/ ták z widomemi iáko nie z widomemi nieprzyacioły
ſwoimi/ záwżdy ſie ktemu gotowáli w wielkyey trzezwośći/ w pokorze/ á w mo
dlitwie ku Pánu ſwemu/ á nigdy nie byli opuſzczeni w pociechach ſwoich: kto=
rychby tu było wiele wyliczáć. Jáko ono miáſto Niniwen/ ná ktore ſie był pan — Jonás w iij.
ſrodze rozgniewáć raczył: á gdy przez trzy dni w vſtáwiczney modlitwie trwá= — Dla modlithwy á
iac/ w poſcie/ y w czuynośći/ nic nie iedząc áni piiąc/ iedno vſtháwicznie gło= — płáczu zá grzech/
ſem wielkim płaczliwie wołáiąc/ vbłagáli one ſroga pomſte y ono rozgniewá — Pan gniew ſwoy
nie Páńſkie: iż potym Pan obaczywſzy one wielka żáłość kthora mieli zá grzech — vśmirza.
ſwoy/ powſciągnąć ſie raczył od onego gniewu ſwoiego/ kthory był nád nimi
vmyſlił vczynić. Tákże y czáſu oblężenia miáſthá Jeruzalem/ gdy on okrutny
Sennacherib Hetman krolá Aſyriiſkiego pilnie ſie był náſádził ná to/ áby vczy=
nił zelżywość imieniowi Bożemu. Pan widząc płácz á modlitwe ludu ſwoie= — iiij. Krolew. xix.
go/ ſtłumił onego ſrogyego okrutniká/ że Anyoł ſtąpiwſzy do namiothow ie=
go z roſkazánia Páńſkiego/ zábił ſto y oſmdzyeſiat y pyeć tyſiecy mężow/ á po=
cieſzył ony wierne ſwoie. Thákże y nád onym vbogyem miáſteczkiem Betulia
ktore był Olofernes obległ/ dziwną láſke Pan okázáć raczył/ widząc on ſwoy — Judit ix. etc.
lud iż ſie vciekli do niego z nabożnemi modlitwámi ſwoimi. A ilekolwiek ieſth
piſmá/ záwżdy Pan tákowe ludzi/ ktorzy w pomiernym ſtanie żywą/ miłośći=
wie ku ich kázdym pociecham przywodzić raczy.

¶ A o tych co ſie obżárſtwem á opilſtwem báwią/ żadney Pan opátrznośći nie
raczy mieć. Owſzem/ iáko Páweł ſwiety powieda/ iż ći ludzye ſwowolni/ cudzo — Do żydow x.
łożni/ opilce/ obżerce/ nie ogladáią kroleſtwá Bożego.

¶ A ták toć známionuią ty trochá rybek/ ktore tu Ewányeliſtá wſpomina/ áby
kázdy z nas vſtáwicznie żył pobożnie/ pomiernie/ poczćiwie ná thym ſwiecie: á
nie ociążał tego márnego oſłá ſwego obżárſtwem á opilſtwem/ ktory tego zá=
wżdy potrzebuie áby był dzyerżan ná tym krigu/ gdyż ieſth bárzo leniwy ku káż=
dey dobrey ſpráwie: á záś ieſth bárzo buyny gdy mu doſypuią tych doczeſnych
ſwowolnośći. A ták miárą á trzezwośćią/ iáko nas Piotr ſwiety vczy/ trzebá go
iáko oſtrogámi do tego dociſnąć/ áby nie vſtąpił w tey omylney drodze tego tu — i. Petri iiij.
nedznego żywotá ſwego/ idąc do onego wiecznego á wdzyecznego domu ſwo=
iego. Nie rozumieyże áby rzodkiew/ álbo rybká/ álbo grzanká miáłá moc wiet
ſza do vbłagánia Páńſkiego/ iedno pomierny żywot á poczćiwe życie to ieſt płá
tne v niego.

¶ Pátrzáyże co tu ieſzcze Ewányeliſtá przypomina/ iż z oſthátkow názbierano — ¶ Poczćiwe życye
ſiedm koſzow odrobin. Tu cie záſie Pan twoy raczy vczyć/ ábyś nigdy nie roſy= — Pan błogoſłáwi.
pował á márnie nie vtracał/ áni ná tákie márne zbytki nie ſzáfował dobrodziey
ſtwá iego/ tobie hoynie nádánego od niego: áby ſie to po zyemi á po błocye nye
waláło/ co on dał ſzáfowáć tobye. A iżby to co zbywa od poczćiwey żywnośći
twoiey záſie pozbyerał w koſze ſwoie/ ábyś też mogł y ony drugye tłuſzcze poży=
wić przy ſobye/ ktore ſie w niedoſtátkoch ſwych pytáią do tego domu ſwoiego:
á ćiſną ſie/ chociá z dáleká/ do Páná ſwoiego. Aby on Łázarz leżący przed two
imi drzwiámi nie zgłodniał nigdy/ á iżby mu ſie doſtáło z odrobinek twoich.
A gdi ſie ták záchowywáć bedzyeſz/ Pan záwżdy ták bedzye raczył opátrzyć dom
y potrzeby twoie/ iż záwżdy bedzye/ ták iákoć obiecáć raczył/ hoyna á opływá=
iąca miárká tobye. Ták iż ſie bedzye y vſypowáło s tych koſzow twoich. Ták iż
nie tylko áby miał opátrzyć potrzeby twoie/ ále záwżdy beda y ty oſtátki/ o kto=
rych tu Ewányeliſtá piſze/ w domu twoim: ieſliże tego poczćiwie/ pobożnye/ á
pomiernie vżywáć bedzyeſz w boiáźni ſwietey Páná ſwego: á ieſli bedzyeſz miał
ná pyeczy á ná bácznośći ty tłuſzcze iego/ ktore ſie tu z dáleká w niedoſthátkoch

ſwych ćiſna do tego ták dobrotliwego Páná ſwoiego.

Márna vtrátá iáko ieſt płatna v Páná.

¶ Coż też ty chceſz rzec ku temu nedzny bogaczu/ktorego odrobiny á ony márne zbytki pſi iedza około ſtołu twego/ á Lázarz nedzny leży przededrzwiámi twemi: ktory práwie iáko w błoto á w proch roſypuieſz ty odrobiny ſwoie/tobie do czáſu tu nádáne od Páná twoiego/ czyniac doſyć pyſze/ nádetośći/ á oney márney ſwietſkiey chłubye ſwoiey. Czemu thu nie ſłuchaſz they wierney rády Páná ſwoiego/ á roſpraſzaſz y w niwecz obráczaſz ony ſwiete dáry á hoyne vpominki iego: Gdyż wieſz iż to nie twoie ieſt/ gdyż wieſz iżeś ieſt vczynion doczeſnym ſzáfárzem tych ſwietych dobrodzyeyſtw iego: Gdyż słyſzyſz iákiey on ſrogyey liczby chce á potrzebuie s tego márnego ſzáfárſtwá twego: Gdy słyſzyſz/iż ieſliże ſie nie obaczyſz á nie vſkromiſz tych márnych zbytkow ſwoich/ iż czáſu tych wſzyſtkich hoynośći twoich/ á práwye w pośrzodku thych roſkoſzy twoich/ obiecuye Pan poſłáć po duſze twoie. Słuchayże ieſzcze ktemu/bo by to iuż leſzcze znoſniey ſzá byłá iżći by byłá odietá/ gdyż to ieſt rzecz powinna káżdemu: ále gdzyeć yey obieczuie pogrzeb vczynić/ iż w pośrzodku pyekłá ſrogyego. Czemuſz ſie nie vſtráſzyſz piſmy o thym ſtráſzliwym grobye ſwoim: Czemu ſobie nie wſpomniſz ná onego nedznego krolá Báltázárá/ kthory w poſrzodku roſkoſzy á hoynośći ſwoich/ á oney márney ſwietſkiey chłuby ſwoiey/ ktora chciał okázáć przed pány ſwoimi: vzrzał reke ná ſcienie piſzaca ony ſrogye słowá vpádku iego: Máne Thecel Phares. Czo mu potym Dániel Prorok wykłádał/ iż Pan podnioſł reke ſwoie ná vpádek á ná zginienie iego. Y co ſie potym z nim dzyało/káżdyby ſie leknać mogł przeczedſzy hiſtoria iego.

Danielis v.

Prze ſwowoleńſtwo ſwiátá tego záſlepione oczy náſze.

¶ Ale ach nieſtotyſz nic nas nie ruſza áni ty ſrogye przegroſzki Páńſkye/ ktore ſie nigdy odmienić á nigdy omylne być nie moga/ ktore ſa ná tákie ſwowolne ludzi á na tákye niedbálce przez ſwiete vpominánie iego vczynione: áni też chczemy wſpomnieć ná ſwiete błogoſłáwieńſtwá iego/ á ná obietnice iego/ ktore ſa wſzytkim wiernym iego zgotowáne/ ktorzy iedno beda ſłucháć rády á vpominánia iego/ ták tu w tym doczeſnym żywocie ták też y w onym wiecznym króleſtwie iego. A przedſie ták ſa ſlepe á záćmione oczy náſze/ á ták nam ſmákuie tho doczeſne ſwowoleńſtwo náſze/ iż ſnadź chociaby iuż y widomie ná nas rozſzyrzy to pyekło páſzczeke ſwoie (ácz ieſzcze ſa pewnieyſze dekretá y obietnicze Páńſkye/ v Prorokow iego ſzyroko opiſane/ y przez vſtá ich obwołáne) iuż by ſnadź nam y to nic nie pomogło/ zá tákim wſzetecżeńſtwem náſzym. Kthorego dziś pełen ſwiát/ ktore iáwnie do ſiebie znamy/ á wżdy ſie práwie iáko niewſtydliwe niewiáſty nic zá nie nie wſtydamy/ przed oblicznośćia á przed Máieſtatem Páná ſwoiego. Y owſzem bez wſzego wſtydu thák trwamy w tey ſproſnośći náſzey. Nie myſlac nic o tym/ iż ſie on ſmieie pátrzac ná tákowe ſwowoleńſtwo náſze. A oſobna to dobrotliwość iego/ że nam ták długo folgowáć raczy.

Bez opátrznośći Páńſkiej nic mieć nie możemy.

☞ A ták náſz wſzechmocny á miłoſierny Pánie/ znáiac ty ſam nedzne niedoſtátki náſze/ iż my bez rátunku á bez wſpomożenia twego ſwietego nigdy ſobye pomoc nie możemy: á żadny z nas/ oprocz łáſki twey/ ku thobye náwroćić ſie nye może. Rácz że ſie z miłoſierdzya á z dobrotliwośći twoiey ſam zlitowáć nád námi/ á racz nas thy nedzne á błedne ſynaczki ſwoie/ iáko miłośćiwy ociec náſz ku ſobie przyiać. A weżrzy miłośćiwie opátrznoſcia ſwa ná nas nedzniki ſwoie/ á ná ty tłuſzcze ſwoie/ ktorzy ſie z dáleka prze niedoſtátek á záſlepyenie márnych żywothow náſzych/ á prze ſroga niedbáłość márnego ciáłá náſzego/ iákoby nye chcac ćiśniemy zá toba. Rácz że w nas ſpráwić tákowa chuć ku słowom á ku náuce twoiey/ iáka miały ná on czas ty tłuſzcze ktore zá toba chodziły/ nie przekłádáiac nic ſobie żadnych máietnośći ſwiátá tego/ żadnych bogactw ſwoich/ iedno słowá á náuki twoie ſwiete. Dayże miły Pánie áby nam też tákże ſmákowáły ty ſwiete słowá á prawdziwe náuki twoie. A rácz ſie tákież zmiłowáć nad námi/ á opátrzyć nas łáſka á miłoſierdzyem ſwoim/ á rácz ożywić nedzne duſze náſze onym ſiedmiorákim chlebem Duchá twego ſwietego/ ábychmy niebożatká nie zgłodnieli á nie poſtáli gdzye ná tey márney drodze thego mizernego żywotá náſzego bez opátrzenia twego ſwietego. Aby on márny rozboynik á ſprze

ćiwnik náſz

ciwnik nász/ kthory się násadził ná obłádzenie á ná zginienie násze/ nie miał pocyechy żadney nád námi nedznemi owieczkámi twymi. Aby się nád nim wypełniły ony obyetnice twoie/ kthoreś káżdemu swemu obyecáć raczył/ iż go záwżdy ma potłoczyć w imie święte twoie. Abowiem gdy nád námi bedzye tá swyetha opátrzność twoiá/ iuż áni on/ áni żadne stáránie iego/ nam nic szkodzić nie bedzye mogło: yuż nas nie bedzye mogł zwieść z onego gośćincá ktoryś ty nam vtorowáć raczył prawdziwemi pismy á náukámi swoimi. Ták iż nas bespyecznie doprowádzić bedzyesz raczył do onego wdzyecznego á wiecznego domu nászego/ nam od ciebye Páná swego z dawná dziwnemi roskoszámi zgotowá ego y obiecánego. Co nam rácz dáć Pánie Boże w troycy iedyny/ktory żyw ro luiesz w iedności Bostwá twego ná wieki wieczne/ Amen.

Ewányelia Osma po świetey Troycy z wykłádem swym.

¶ Nie káżdy ktory mnie mowi Pánie Pánie wnidzye do krolestwá niebieskyego/ iedno ten ktory czyni wola oycá mego ktory iest w niebie.

¶ Náuká tákich wymysłow á yákich náuk świáta przesthrzegáć sie mamy/ y iáko fałszywe wymysły y wymysłácze świátá tego poznawáć mamy/ y iáka ma być pomstá y zapłátá ich.



Ozumiał temu ten wszechmogacy Pan iż rozmáite obyczáie á rozliczne modły iemu ná potym nástáć miáły ná świecie z wymysłow ludzkich/ ty ktore sie nigdy nie miáły podobáć iemu. Ták iáko y Prorocy/ y Aposthołowie/ y ini swyeci ludzye przez Duchá świetego sprawieni/ nam z dawná to oznaymiáli y opowyedáli: Iż káżdy wymysł człowieczy/ oprocz woley á náuki świetey iego/ nigdy sie themu Pánu podobáć nie miał: y owszem záwżdy miał być przemierzły v niego. Iáko sie to vkazáło ná wyelu osobach w stárym y w nowym zakonie. A dla thego ten wszechmogacy Pan/ kthory nigdy nie chciał opuścić káżdego przestrzeżenia nászego/ te wola swa świetha w tey Ewányeliey niżey nápisaney tu nam oznaymiáć á opowiedáć raczy: Iż nie káżdy s tych wnidzye do chwały iego swyetey/ ktorzy to tylko vsty wyznawáia á postáwámi vkázuia/ posty y modlitwámi wymyslonemi/ świeczkámi/ y nádzyeiámi rozmáithemi/ y inemi dziwnemi wymysły á rozlicznymi wynáláski świátá tego/ chca sie práwie iáko by gwałtem dokupić miłosierdzya Páńskyego/ á tym vpodobáć sie iemu: á wołáia zá nim Pánie Pánie/ á serce ich dáleko iest gdzieś od niego. A przeto ty słowá święte tego Páná nászego sa zá pocżatek wzyete w tey dziśieyszey rosprawye nászey/ ábychmy záwżdy ná to pomnieli/ iż sie temu Pánu á themu odkupicielowi nászemu/ żadna wymyslna służbá/ żadne pochlebne wołánie/ żadne wynáláski świátá tego/ nigdy nie podobáia: Iedno ábychmy vstáwicznie záwżdy ná pieczy myeli/ co nam tu vsty swemi swyetemi opowyedáć raczy/ iż to v niego na wdzyecznieysza służbá iest/ á ten iest práwy dzyedzic krolestwá niebyeskyego/ kto czyni wola Bogá oycá iego ktory iest w niebye. Co szyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey swyetey/ y iáko sie mamy w tákich rzeczach spráwowáć/ y iáko sie mamy tákich omylnych á fałszywych náuk á wymysłow świátá tego przestrzegá Ktora to Ewányelia nápisał Máttheusz swyety w vij. káp. tymi słowy.



Oſtrzegaycie ſie od fáłſzywych Prorokow/ ktorzy do was przychodzą w owczym odzyeniu/ á we wnątrz ſą Wilki drapyeżnymi. A po owococh ich ták ie poznawáć będzyecie. Abowiem zali może kto zbieráć s ćirnia winne iágody/ álbo z oſtu figi? Bo iáko káżde drzewo dobre podawa s ſiebie dobre owoce. Tákże też záſie drzewo złe owoce złe podawa s ſiebie Abowiem żadnym obyczáiem złe drzewo nie może s ſiebie podáć dobrego owocu: á tákież dobre drzewo złego. A ták káżde drzewo ktore nie podawa s ſiebye dobrych owocow/ ſłuſznie ma być wyćięto y ogniem ſpalono. A ták z owocow káżdego z nich pewnie poznawáć będzyecie. Abowiemći nie káżdy wnidzie do kroleſtwá niebieſkiego kto iedno tylko zá mną woła Pánie Pánie/ ále kto czyni wolą Oycá mego ktory ieſt w niebie/ten pewnie wnidzie do kroleſtwá iego niebieſkiego.

Napilnieyſze ſtáránye Páńſkye o zbáwieniu náſzim l... om yl... i ſie

Napilnieyſze to záwżdy było ſtáránie tego dobrotliwego Páná á zbáwićielá náſzego/ ktory ták bárzo prágnął pozyſkáć ſobie á przywieść do chwały ſwey ſwiętey nędznego á vpádłego człowieká/ áby ſobie z nim roſkoſzował ná potym vſtáwicznye w wiekuiſtey chwale kroleſtwá ſwego ſwiętego/ y záwżdy go s thego przeſtrzegał/ áby ſie on był w iákye omylne vnieſienie ſwe nie obłádził/ á nie odnioſł ſie dáleko od niego. A nie táyna to ieſt rzecz nam wſzem/ iż nie tylko áby o tym ſtáráć ſie á prácowáć miał po wſzytek czás żywotá ſwego/ przeprawuiąc á vkázuiąc nam drogę do tego to kroleſtwá ſwoiego. Ale ná koniec

iáko dał

iáko dał dla tego hániebnie vmeczyć á vmorzyć przenaſwietße ciáło ſwoie/ á ro zlał one droga á niewinna krew ſwoie: wßák tego iuż pełne vßy mamy. A prze ſtr[illegible] ießcze tego/ áby iáko nie zgubił ták wdzyecznego nábycia ſwego/ kto re ſobie drogo ſwa ſwyeta śmiercya a krwya niewinna odkupić raczył/ wßedy to przeſtrzega á pilnie vpomina y z dáleká przepátruie/ iáko własny ociec dzia tek ſwoich/ ony przyßłe przypadki á trudnośći ſynaczkow ſwoich/ áby ſie ná po tym w czym nie obładzili/ á iżby ſie zá tym márnym ſwiátem y zá chytremi á dzi wnemi wymyſły á wynaláſki iego/ nie vnieſli dáleko od niego. A z dawnych ie ßcze czáſow ták przez Proroki/ ták też właściwemi vſty ſwoimi/ thákże y przez náuki Apoſtołow ſwoich/ y inych ſwyetych nam tho opowiedáć á nas s tego przeſtrzegáć raczył. Rozumyeiac temu/ iż záwżdy ſwiát obłudny miał nam zá byegáć z rozlicznymi wymyſláczmi ſwymi/ y z onym chytrym á cyemnym Mi ſtrzem ſwoim. Ktory ſie o to pilnie á vſtáwicznie ſtára/ ábychmy my ſie nigdy dopytáć nie mogli do tego to ták dobrotliwego Páná ſwoiego: áby nam záw żdy co inßego vkázował á przed oczy náße wyſtáwował/ niżli co ieſt wola Bo gá oycá náßego niebyeſkyego. Gdyż to nam y ten napewnieyßy poſeł á ten náß miłościwy Pan á zbáwiciel náß Pan [illegible]zus Kriſtus vſty ſwemi od niego opo wiedáć raczy/ iż nic inßego nigdy nie ieſt áni bedzye áni milßego áni płatnieyße go v niego. A iż theż żadnym inym wymyſlonym obyczáiem nie możemy otrzy máć áni poſieść kroleſtwá iego ſwietego/ iedno gdy ſie bedzyemy ták ſpráwo wáć á ták záchowywáć iáko ieſt nam poſtánowione w ßyrokich piśmiech á w pilnych náukach wola á ſwiete poſtánowienie iego.

Z woley Páńſkiey fáłeßni proroczy dla doświádczenia wiernych.

¶ Y nie chciał tego Pan nigdy ná wielu mieyſcach zániecháć á omießkáć w pi ſmiech ſwoich nam od niego zoſtáwionych/ áby nas s tego przeſthrzegáć á v pominác nye miał: iż po wßytki czáſy tu żywotow náßych záwżdy ſie mieli zyá wiáć á okázowáć fáłeßni proroczy/ dziwni wymyſlácze á zwodnicy ſwiátá tego: ktorzy nas mieli odwodzić od ſwietey woley iego/ á od mocnego poſtánowye nia iego/ ktore nam doſtátecznie vczynić y zoſtáwić raczył. Y opowiedzyeć to mocnie ná wielu mieyſcach raczył/ iż iuż nic nie zoſtáło czegoby nam doſtawáć nie miáło ku náuce á ku zbáwyeniu náßemu. A nie ieſt to iuż rzecz táyna káżde mu/ iáko tych omyláczow záwżdy wiele było/ y iáko ich wiele y dziś ieſt/ y záw żdy bedzye áż do ſkończenia ſwiátá tego. Gdyż to ieſt wola á przeźrzenie ie° ſwie te/ áby záwżdy miał iáko ná probie kościoł ſwoy á wierne ſwoie: á iżby ie ſobye pławił iáko złotnik pławi á przeczyſcia złotho ſwoie/ w tych omylnych poku ſach á w tych obłudnych zwodzyech ſwyátá tego. Abowiem ſwiát ten omylny záwżdy muſiał mieć/ y ták záwżdy bedzye miał áż do ſkończenia ſwego tákye o myláczе á tákie zwodniki ſwoie. Bo iedni wyſthawuiac rozumy á madrości ſwoie/ á potrzebuiac ſławy á ſwietſkiey chluby ſwoiey/ á chczac ſobie w poſłu ßeńſtwo tym przywodzić wierny lud Páńſki/ záwżdy ſie pilnie ſtáráli o to/ áby mogli ſwiátu co nowego poſtánawiáć: á ozdobiáć/ á zacnie wyſtáwiáć thym myſli/ ſerce/ y ony rozumy ſwoie. A drudzy záſie márnie w tym ßukáli á łápáli tych doczeſnych á omylnych pożytkow ſwoich. Y thák ſie to záwżdy mießáło y mießáć bedzye áż do ſkończenia tego nedznego á omylnego ſwiátá.

Záwżdy tym Pan błogoſłáwi kthorzy mocnye przy nim ſtoie.

¶ Ale iż Pan tákiemu záwżdy á záwżdy błogoſłáwić obiecáć raczył/ ktory prze brnawßy ty wßytki niebeſpyeczeńſtwá tego burzliwego morzá/ á tego zátrwo żonego á nikczemnego ſwiátá: á pokuſy/ á omylnośći iego s ſiebie złoży/ á w ni wecz ie potłoczy/ á wytrwa mocnie w ſtałośći ſwoiey przy ſwietym poſtháno wieniu á przy tey ſwietey woley Páná ſwego/ áż do końcá: á nie da ſie vnieść zá iáka omylna ráda á wymyſłem tych fáłeßnych prorokow ſwiátha tego/ á wy myſláczow iego. Tákiego káżdego/ kthory ieſt ták wiernym iemu/ záwżdy then Pan miłościwie/ ták przez Proroki/ thák też przez Apoſtoły/ wiele á wiele kroć przeſtrzegáć á vpomináć raczył/ y vbłogoſłáwić obiecał. Ná konyec y właſne mi vſty ſwemi/ ták iáko tu y w tey Ewányeliey ſwietey ſłyßyß/ iáko ieſt o thym pilne ſtáránie iego/ ábychmy ſie niebożatká ſtrzegli/ á záwżdy ábychmy pilnye ſłucháli ſwiete° głoſu iego. Gdiż on żadnych inákßych o wieczek znáć nie chce/

áni o nich

áni o nich pracey mieć obyecuie/ iedno tych ktore chodza zá głosem iego/ á iesli sie nie dádza vwodzić żadnym wymysłom á obyetnicam świátá tego: iedno iżby záwżdy moczno stali przy świetey woley á postánowieniu iego. Obiecuiacz to pewnie tákyemu káżdemu iż iedno ten wnidzye do krolestwá iego świethego/ kto ták bedzye czynił wola Bogá oycá ieº niebieskyego. Ktora wola tego świethego oycá swego krociuchno nam wyłożyć raczył/ iż on niczego inego od nas nie potrzebuie/ iedno ábychmy go poználi wiernemi sercy swemi/ á przy tym tego ktorego nam postáć raczył Krystusá: á tego sámego słucháli á nikogo inego. Chociayby też ktho iny y posthawámi y dziwnemi spráwámi okázował sie być násládownikiem iego/ iedno iż nie wedle słow á nie wedle świetey náuki iego: opowiedáiac go nam/ iż nie káżdy táki wnidzie do krolestwá iego niebieskiego. Ktory chociaś z nabożnemi postáwámi á z dziwnemi wymysły swoimi zá nim woła Pánie Pánie/ ále iż sie nie ták spráwuie iáko wierny sługá iego/ á iáko iest wola świeta iego.

Czárt zwiodł proroki Achábowe. iij. Krole. xxij.

¶ Abowiem páthrzay pilno/ iż Pan Bog nád iednymi dla grzechow ich/ drugim też dla doświádszenia stałości ich/ dopuszcza być tákiem zwodnikom/ thákiem wymyslaczom/ a tákim fáłesznym prorokom ná świecie. A tu sie wnet w tym spráwisz onym nedznym Achábem krolem/ ktory był dla nedzney winniczki/ dawszy sie zwieść żenie swoiey/ dopuścił zábić człowieká niewinnego. Támże stoi w historiey iego/ Iż gdy Pan iuż podnieść raczył nań sroga reke swoie/ á iż chciał nád nim pomścić oney krzywdy swoiey/ tedy raczył thák rzec w oney możności Bostwá swego: o czym Micheasz on zacny Prorok/ ktory ná ten czás był zá żywothá krolá tego/ y przy onych márnych á złościwych spráwach iego/ szyroce mu był opowiedzyał/ y nam ná pismie zostáwił/ iż widzyał że Pan w niebieskiey możności swoiey mowić raczył: Y kto zwiedzie Achábá krolá ábych iuż vkazał nád nim możność srogiey reki swoiey? Támże w historiey nápisano stoi iż Czárt stoiac przed Máiestatem Páńskim/ rzekł: Dopuść mnie Pánie moy/ á ia go zwiode ná pomste á ná vpadek iego. Pytał go Pan: Iáko go zwiedzyesz? Powiedzyał Czárt/ iż go ináczey snádniey żadnym obyczáiem zwieść nie moge/ iedno iż sie zstáne duchem nieprawdziwym w vściech Prorokow iego á káżnodzyey iego/ ktorzy go sámi przywioda ná pomste do ciebie. Thámże co sie potym zstáło z onym nedznym á vpádłym krolem/ iáko go byli zwiedli oni Proro cy iego/ y iáka sie zstáłá márna pomstá iego/ ktora Pan nań y ná wszytek dom iego dopuścić raczył/ kto chce czyść szyroko thám o tym w historiey nápisano stoi. Tákże gdy Pan myał pokáráć zyemię Egipską/ tedy też ty fáłeszne Pro-

Ezái. xix.

roki wzbudzić raczył. Gdzye ták Ezáiasz o tym pisze: Iż pobudze ia lud Egipski iednego przeciw drugyemu/ á bedzye sie przećiwił brát brathu swemu/ prágnac zginienia iego. A powstánie miásto przećiwko miástu/ krolestwo przeciwko krolestwu/ á bedzye rosthárgniony duch w sercach ludu onego/ á rády ich niebespyeczne beda/ á niepewne postánowienie ich. Y beda sie vciekáć do wieszczkow/ do czárownikow/ á do tych ludzi ktorzy duchá omylnego máia. Y podam ia lud on w rece srogim mocárzom/ á dam im krolá okrutnego. Y wysusze ia/ mowi Pan/ wszytki wody morskie/ y wszytki rzeki ich/ thák iż nie omoczy wedki swoiey siedzacy ná brzegu/ kthoryby chciał vłowić rybke ku obżywieniu ciáłá swego. Y wiele inych rzeczy Pan tám opowiedáć raczy ludziom tákowym ktorzyby sie odnieśli od świetey woley iego/ á ktorzyby słucháli głosow iákich omylnych thych to fáłesznych Prorokow á wymyslaczow y obłudnych zwodnikow świátá tego.

¶ Pan roskázuie mocno sthać przy wierze swoiey. Deutero. xviij.

¶ A záwżdy ten miłościwy Pan dziwnie nas s tego przestrzegáć á vpomináć raczy. Ano ieszcze y ná on czás gdy miał przywieść on lud swoy przebrány do oney obiecáney zyemie ich/ tám wnet tego nie omieszkał/ iále ie wnet s tego nadobnie przestrzegáć á vpomináć raczył/ mowiac do nich: Iż gdy iuż wnidzyecye do tych swoich wam z dawná odemnie obiecánych obietnic/ thedy prosze was moie miłe dzyeci ábyście mocno stali przy mnie/ á żebyście sie sthrzegli wymysłow ludzi onych w tám tych zyemiách mieszkáiacych. A niechay sie miedzy wá

mi żadny nie znaydzye ktoryby miał inàczey à wedle obyczàiow onych poſwyecàc ſie/ iàko oni czynia/ przez ogyen Pànu Bogu ſwemu/ àni ofiàrowàć wedle obyczàiow ich dzyatek ſwoich. A niechay miedzy wàmi żadny nie bedzye ktory by miał wierzyć iàkim zwodnikom àbo màthàczom àbo czàrownikom zyemie oney. Albo iżby miał w iàkie ſny àbo w iàkie omylne widzenia pokłàdàć nàdzieie ſwoie. Albo iżby miał w iàkie czàrnokſieſtwà à w iàkie okàzowànie rozlicznych omyłek ſwiàtà teo pokłàdàć nàdzieie ſwoie. Abo iżby od iàkich vmàrłych nàbywàć miał iàkiey wiàdomości ſwoiey. Abowiem to wſzytko ieſt wielkie obrzydzenie à obmierzyenie przed oblicznoſcia moia.

¶ A tàk ty chceſzli być beſpyecznym àby cie Pan nie wygłàdził z opyeki ſwoiey/ ſtoy mocno/ iać radze/ przy tym iàko cie Pan twoy nàuczyć à poſthànowić raczył. Bo ſłuchay iàko tàmże wnet łàſkàwa à miłościwa obietnice thenże Bog ociec nàſz nam wſzytkim vczynić raczył o thym iuż oſthàtecznym prawdziwym Proroku naſzym/ à o tym Pànu nàſzym à miłościwym zbàwicielu nàſzym/ iż go nam miał zeſłàć w oſtàtecznych czàſiech ſwiàtà tego/ w kthorego vſciech miał położyć słowà ſwe y wola ſwa ſwieta. Ktory iuż nam miał iàſnie à oczywiſcie okàzàć wſzytki zwody à obłedliwości ſwiàtà tego. Thàmże ſrodze grozi à opowiedàć ſie raczy: Iż ieſliże kto odſtapi od woley à od nàuki tego tho ſwiethego Prorokà à tego to ſynaczkà iego nam nà ten czàs mocnie zàſlubionego od nyego/ iż ſie obiecał być ſrogim pomścicielem tey krzywdy ſwoiey. Tàmże też wnet dokłàdàć raczy/ iż miàło być wiele Prorokow à wymyſlàczow ſwiàtà tego. A wſzàkoż ktoryby ſie tàki zyàwił czoby co inego ſwiàtu opowiedàć àbo zwyàſtowàć miał/ niżli to coby było wola à roſkazànie iego ſwiete: tedy ſrodze roſkàzował/ àby tàkowy był zàbit/ à iżby nie był żywion nà zyemi. Tàmże vczy iàko tàkowego poznàwàć mamy: Iż gdy ſie co nie znaydzye à nie okaże coby było z wola Pàńſka/ à coby ſie nie zgadzàło z roſkazàniem iego/ coby on Prorok opowiedał tobie/ iż ſie go nic nie lekàiac co on powieda pewnie wiedz iż ieſt fàłeſzne/ omylne/ à nieprawdziwe proroctwo iego.

Wdzyeczna obietnica prawdziwego Prorokà pàna Kriſtuſà.

Obwołánie fàłſziwych Prorokow.

¶ A tu iuż obàcz à pilnie obàcz y rozumiey/ iż Pan nic nie zoſtawa winien wiernym ſwoim/ gdyż ie mocno przeſtrzegàć à vpominàć raczy: y opowiedàć to raczy/ iż tacy fàłſzywi Prorocy zàwżdy ſie mieli zyàwiàć à przychodzić nà ſwiàt/ opowiedàiac ſie iż przyſzli w imie iego: àby tym doſwiàdſzył ſtałości wiernych ſwoich/ ktorzy mocno ſtoia przy nim/ a ktorzy poznawàia prawdziwy à wierny głos iego/ à nie chca ſie dàć àni zwieść àni vwieść od niego: tym zàwżdy błogoſłàwić raczy/ tym zàwżdi poſiłàć raczy oney ſtałości ich. A o tych zàſie omylnych ktorzy ſie dàdza vwieść od ſwietego głoſu iego à poſtànowienia iego/ iuż nie chce nic wiedzyeć y z onemi marnemi à fàłeſznemi Proroki ich. A nigdy tàkiem Prorokom/ àni onym ktorzy ſie im zwieść dàli/ przepuſzczàć nie raczył: àle zàwżdy ſrodze karał tàkowa niewdzyeczność ludu ſwoie/ iż oni màiac ſzczyra prawde Pànà ſwoiego/ ſzczyra wola à poſtànowienie iego/ dàdza ſie vwodzić inym fàłeſznem zwodom/ omylnym à obłednym nàukam ſwiàthà tego.

Gdyż ie łàcno poznàć zà tym iàſnym przeſtrzeżeniem Pànà nàſzego/ iż kàżdy tàki ieſt fàłeſzny Prorok/ ktory powieda czo inego niżli ieſt wola à roſkazànie iego ſwiete. Gdiż y ten oſtàteczny Prorok à zbàwiciel nàſz Pan miłościwy Jezus Kriſtus on wdzyeczny à błogoſłàwiony ſyn Bogà oycà niebieſkiego/ ktorego on ſam vſty ſwemi obwołàć y oſwiàdſzyć raczył/ iż iuż nàden żadnego inſzego nie màſz àni pewnieyſzego àni prawdziwſzego/ iedno ten Pan à zbàwiciel nàſz. Ktory nas ſam s tego przeſtrzegàć raczy/ àbychmy ſie ſtrzegli od tàkich złościwych à fàłſzywych Prorokow/ à nigdy nie ſłuchàli żadnego inego głoſu/ iedno głoſu iego ſwietego. Gdyż y Jan ſwiety nas s tego vpomina à przeſtrzega/ àbychmy kàżdego duchà ſłuchàli/ àle àbychmy pilnie doſwiadſzàli kthory ieſt s prawdy. A to wſzytko doſwiàdſzenie nam opowiedzyeć raczył/ iż ten iedno ieſt s prawdy/ ktory powieda słowà ſwiete iego.

Matth. iij.

i. Joannis iiij.

¶ Jàkoż ſie tedy vſtràſzyć nie maſz ieſliżeś kthory ieſt fàłeſzny à omylny Proroku gdyż ſłyſzyſz tàk ſrogye dekretà à tàkie przymowki od Pànà ſwego/ gdyż cie iàw=

¶ Pomſtá prorokow fáłßywych.

nie obwołał á ogłosił właſnemi vſty ſwemi/ y głoſem Duchá ſwego ſwietego
przez vſtá wielu Prorokow wołáiacego/ iákiś ieſt/ y iáko cie poznáć/ y co ieſt zá
pomſtá twoiá/ iż cie áni ſam żywić chciał/ áni żywić ná zyemi roſkazał. Gdyż

iij. Krolew. xviij. Numeri xvj.

wieß co ſie sſtáło onym fáłeßnym Prorokom Achábowym/ ktore Eliaß pomordował. Gdyż wieß co ſie sſtáło Datánowi y Abironowi y onemu wielkie
mu pocztowi ludzi od nich záwiedzyonemu/ iż ie zyemiá pożárłá/ á żywo sſtápili do pyekłá ná wieczne potepyenie. Gdyż wieß co ſie onemu Prorokowi sſtá

iij. Krolew. xiij. Hieremi. xxiij.

to/ kthorego był Lew rozdrapał. Gdyż wieß co ieſth nápiſano v Jeremiaßá o
tych fáłßywych Prorokoch/ gdzye tám ták Pan mowi do niego: Iż nie przyczyniay ſie zá tym ludem złośćiwym/ bo ia ich nie wyſłucham/ przeto iż ſie dáli
zwieść prorokom omylnym/ ktorzy im powiedáia kłamſtwo/ mowiacz iż nye
przÿdzye ná was miecż áni głod. A ia ták powiedam/ iż ia zá káżda nieprawde wzruße pomſte ſwoie/ á pußcze miecż y głod ná ty fáłeßne Proroki/ y ná thy
wßytki ktorzy ſie dáli vwieść zá kłamliwa powieſcia ich. Czemu ſie nie vſtrzyß onych ſłow Ezáiaßá Proroká/ ktore mowi: Biádá wam kthorzy ieſteſcie

Ezái. xxix.

głebokich ſerc/ á chcecie zákryć omylne rády ſwe przed oblicznoſcia Páná ſwe°/
ktorych ſprawy záwżdy ſa w ſrogich ciemnoſciach. O przewrotneß to ſa tákowe rády á myſli wáße/ ktoremi ták zwodzicie lud moy. Czemu ſie tego nie vleknieß iż cie tu Pan zowie wilkiem drapyeżnym/ á vpomina lud ſwoy áby ſie cie
bye ſtrzegli iáko złocżyńce/ zwodniká/ á iáko wilká drapyeżnego. Czemu ſie te-

Hieremi. xxiij.

go nie lekaß że the márna páßczeke twoie obyecżał Pan przez Proroká nátrzeć
pyołunem á żołcia chce nápoić/ powiedáiac iż od tákowych prorokow wyßło
pomázánie ná wßytke ziemie. Czemu ná to nie baczyß że cie Pan zowie ćirniem
głogyem/ á oſtem/ ktory áż przez ſkore przenika: á nie tylko w ciáło/ ále práwie
w duße kole owieczki iego: á odzyera iáko ćirnie niewinna wełne z nich/ wedle
woley ſwoiey.

Ezái. xxx.

¶ Czemuß cie nie rußa ony ſłowá Páná twego/ ktore támże tenże Ezáiaß mowi ku tobye od Páná twego/ iż ieſliże ſie vznaß á ſtánieß mocnie przy radzye á
przy woli Páńſkyey/ á iż bedzyeß prawdziwie obiaśniał ludowi iego ſłowá ie
go ſwiete/ iż cie ießcze Pan chce odwroćić od tego márnego obładzenia twego:
á sſtánie ſie oſwiecone ſerce twoie nád iáſność Słonecżna: á záwżdy ták bedzie
poſilał ſtałośći twoyey/ że ſie nie bedzyeß mogł vchylić áni ná práwo áni ná le
wo. Czemuſcie wżdy nie rußáia ony to błogoſłáwieńſtwá á ony pewne obyetnice iego/ ktore on obiecuie káżdemu wyernemu Prorokowi ſwemu/ á wyzna
wáczowi prawdziwemu ſwietych ſłow ſwoich/ iż y nogi iego błogoſłáwić obyecuie/ y pyeknemi ie przezywa/ ktore chodza po tych gorach ſwiáthá tego/ opowiádáiac pokoy á ſwyeta prawde iego. Gdyż tákiemu káżdemu pewnie to
obyecáć raczył/ iż ieſli bedzye wiernie opowiedał prawde ludowi iego/ iż tákowy pewnie zbáwi duße ſwoie. A niewiernemu/ iużeś ſie też náſłuchał/ iáko ſrodze grozić á odpowiedáć raczy.

¶ O nedzny proroku á marny wilku drapyeżny/ cożći ták bárzo záſmákowáło

Ludzkom zátwárdziáłego ſerczá y Anyelſkie głoſy nie pomoga.

ná tym márnym á omylnym ſwyecie/ iż cie nie moga rußyć áni ty ſrogye á ſtráßliwe przegroßki Páná twego/ áni ty ſwiete á nieomylne obyetnice iego/ ktore
on tobie hoynie obiecowáć raczy/ ieſliże ſie vznaß á przeſtánieß tych drog ſwych
fáłeßnych/ á náwroćiß ſie do ſwietey prawdy iego. Ach drogoß te nedzna wełne płáćiß/ dla ktorey nie chceß odſtapić ták vpornego przedſiewzyecia ſwego/
chociaß widziß ßczyra prawde Páná ſwego/ iedno dla tego ábyś ia iáko tarn
záoſtrzony odzyerał s tego ſtadká iego. Zápomniawßy tego/ iż tobie Pan obie
cuie ſowito náſporzyć tey wełny y wßytkiego błogoſłáwieńſtwá ná zyemi y ná
Niebie/ gdybyś iedno mocznie ſthanał przy nim/ iáko przy prawdziwym Pánu ſwoim. A ſnadzby y ſamy ty owyeczki dobrowolnieć by ia ſtrzaſały s ſiebie
á podawáłyćby wiele pożytkow od ſiebie/ gdyby cie poznáły być prawdziwym
páſtyrzem ſwoim: á iżbyś ie karmił onymi wdzyecznemi páſtwiſki głoſu á ſwie
te° woley Páná ſwego. Ale ácoż po tym/ by nie tylko głoſy Prorockie ále y Anyelſkie iáwnie wołáły w vßy Prorokow tákich/ iuż ták ſa zátwárdzyáłe ſerczá y

myſli ich

myſli ich/ iż im to nic nie pomoże. Wymawiáiac ſie tym iż ták ſthárſzy ich náu-
czyli ie/ á iż ieſt wietſze poſłuſzeńſtwo niż ofiáry. Zápomniawſzy tego/ iáko tho
poſłuſzeńſtwo wykłádał Sámuel on ſwiety Prorok Sáulowi krolowi/ iż nie
ma być człowiekowi áni żadnemu wymyſłowi ſwieckiemu/ iedno ſamemu Pá-
nu á roſkazániu iego. Y iáko potym wzyał Saul zapłáthe ſwoie/ iż ſobie wie-
cey ważył wymyſł ſwiátá tego niżli poſłuſzeńſtwo á roſkazánie Páná Bogá
ſwoiego.

i. Krolew. xv.

¶ A ták my nedzne owieczki tego to Páná náſzego/ kthory ſie tu nam opowye-
dáć raczy s kroleſtwem mocnym ſwoim/ ieſliże bedzyem czynić wola Bogá oy-
cá náſzego niebieſkiego/ á iż bedzyemy słucháć ſwietego głoſu iego. Nie lekay-
myſz ſie nic żadnych przegrozek ſwiátá tego/ á nie dáymy ſie nigdi vwodzić tym
fáleſznym prorokom iego/ ktorzy ták do nas przychodza iáko wilcy drapyeżni/
máiac z wirzchu owcze poſtháwy: á ſtańmy rádſzey mocno przy Pánu ſwoim.
Gdyż wiemy iż káżda drogá ieſth błedna oprocz iego ſamego. Gdyż ſie nam o-
powiedáć raczy/ iż żadna ina drogá nie ieſt pewnyeyſza do Bogá oycá náſzego
niebyeſkiego/ iedno tá ktora nam iáwnie vkazáło á opowiedzyáło ſwiete Bo-
ſtwo iego. Gdyż ná nas głośno woła przez Ezáiaſzá Proroká/ ábychmy ſie nic
nie lekáli poſthráchow áni bluznienia człowieczego: opowyedáiac nam iż tho
wſzytko ieſt plewy á ſmieci v niego/ á iż to wſzytko poie robak ábo mol/ iáko po-
iada á w niwecz obráca wełne ábo ſtháre odzyenie z niey vczynione. Jáko y ná
drugim mieyſcu tenże Prorok woła ná káżdego z nas: Jż coś ty ieſt iż ſie boiſz
á trwożyſz ſie przed człowiekiem śmiertelnym á przed ſynem człowieczym dla i-
mieniá mego/ ktory vſchnie iáko ſiáno/ kiedy zápomni á opuści imie Páná ſwe-
go. A tákże ieſzcze y ná drugim mieyſcu nas tenże Ezáiaſz vpomina s tego/ áby-
chmy nigdy nie wierzyli á nie duſáli prorokom tákim kthorzy nas zwodza wy-
myſły á widzeniem ſerczá ſwego/ á nie powiedáia nam nic s prawdziwych vſt
Páńſkich. Gdyż y Páweł ſwiety y Piotr ſwiety iáwnie á iáwnie ná nas wołáia
wſzedy/ ábychmy mocno ſtali á nie dáli ſie vwodzić żadnym wymyſłom ſwiá-
tá tego: opowiádáiac nam iáwnie/ iż tákich wiele ná ſwiát náſtác miáło/ kto-
rzy nas mieli odwodzić od Páná náſzego. Opowiedáiac nam też iáwne znáki
á piatná ich/ y poſtáwy ich/ kthorym ſie iáſnie káżdy á prawie ná oko słuſznye
przypátrzyć może. A ná koniec y ony właſne dekretá ich tedi ie nam poſwiadſzá-
ia y vkázuia/ á zákázuia nam ábychmy ſie ſtrzegli y błogoſłáwieńſthwá y káż-
dych ſpraw tákich omyláczow ſwiátá tego. Gdzye Grzegorz Papieſz wſzytkim
kośćiołom Krześćiáńſkim nápiſał: Jż gdzyeby ſie kolwiek zyáwił iákiegożkol-
wiek ſtanu sługá kośćielny/ á wiádomie vżywał ſwowolnego żywotá ſwego w
nierzadnym mieſzkániu ſwoim/ ábyśćie ſie ſtrzegli káżdey ſpráwy kośćielney ie-
go. Abowiem was w tym iſtotnie vpewniam/ iż káżde błogoſłáwieńſtwo tá-
kiego obroći ſie wam w wieczne przeklectwo á w pomſte v Páná wáſzego.

¶ Stoymy mocno przy Pánu ſwym á nie bedziem omyleni.

Ezái. Li.

i. Timoth. iiij.
ij. Timoth. iij.
ij. Petri iij.
Jude i.

Greg. xxij. queſt. Jo diſtin. Lxxxi. cap. Si quis preſbit. etc.

¶ A choćby też iuż nic inſzego nie było/ tedy ná tym doſyć co tu Pan opowiedáć
raczy/ iż po owococh ich záwżdy ie ſnádnie poznacie: powiedáiac nam/ iż záw-
żdy ze złego drzewá muſi być zły owoc. Opowiedáiac nam/ iáko ie mamy po-
znáć po dobrym owocu: á to po tym/ gdy nam beda roſkázowáć á opowiedáć
wola Bogá oycá náſzego niebieſkiego. Thedy dopirko y ſami wnida y nas do-
prowádza á przeprawia nam droge do kroleſtwá iego ſwietego/ nam od nie-
go z dawná obiecánego y zgotowánego. A słuchay iáko cie mocno Pan przez
Jeremiaſzá vpomina/ ábyś ſie pilnie ſtrzegł á nigdy nie wierzył tákiem proro-
kom/ ktorzy tobie beda powiedáć wymyſły ſwoie/ kthore nie poſzły z vſt Páń-
ſkich: powiedáiac iżem ich nigdy nie poſyłał/ á oni ſami biegáia/ á iam im te-
go nie roſkazał á oni przedſie powiedáia. Ktorzy chcza áby zápomnieli ludzye
moi słow moich/ dla wymyſłow ſwoich. Jzali nie ſa znáczne słowá moie: iza-
li nie ſa iáko miecz ognisty á iáko młot ktory tłucze opoki …
dáć raczy tym tákim fáleſznym beſpyecznik…
mocznie wieczne/ ktore nigdy z nich z…
A tákże y Ambroży ſwiety nas p…

Owocze złe y dobre prorokow fáłſzywych iáko poznáć.

Hieremi. xxiij.

In ſermone de dominica Abraam etc. xxij. queſt.

ſie bracia miła miedzy ſoba kłamſtwá/ ábowiem ći wßyſcy co ſie w nim kocháia ſa ſynowie dyabelſcy/ nie tylko w fáłeßnych słowiech ale y w zmyſlonych poſtáwach á w nabożeńſtwach ſwoich. Bo tho ieſt wielki fáłß mienić ſie y ozywáć Krześćiáninem/ á vczynkow Krześćiáńſkich nie náſládowáć. Mienić á ozywáć ſie Biſkupem/ kápłanem/ duchownym/ á ſpráwy złośćiwe á przećiwne vrzedowi ſwemu czynić á popełniáć.

Wßitko nam pan zoſtháwić ráczył co potrzebá ku zbáwieniu.

❡ A ták my widzac dziś ná ſwiecie wiele tákowych fáłeßnych á obłudnych prorokow/ ſtańmy mocno przy tym Pánu ſwoim/ á przy tych nieomylnych á nieodmiennych słowiech iego/ gdyż żadne inße nie moga nam vkázáć drogi do náßego zbáwienia áni do ſwiethych obietnic iego. Gdyż iuż nie máß nic czegoby nam tám doſtáwáć nie miáło do náuki á do wyrozumienia náßego. Gdyż tho ſrodze ſam zákazáć raczył/ aby nic nie było przykłádano do ſwietych słow iego

Deutero. iiij. xij.
Deutero. xxviij.
Prouer. xxix.

A iżby ſie żaden nie vchylał áni ná práwo áni ná lewo od ſwietego poſtánowienia iego. Gdyż ná nas Sálomon woła/ ábychmy prawdziwie á mocnie ſtali przy tych wiernych á nieodmiennych słowiech Páná náßego. Vpominaiacz á vpewniáiac nas w tym/ ábychmy do nich nic nie przykłádáli áni przyczyniáli/ ábychmy nie byli náleżyeni fáłeßnemi á nieprawdziwemi przed ſwietha obliczności iego.

Ephezom iiij.

Gdyż ná nas y Páwel ſwiethy woła/ żechmy iuż nie ſa goſcie áni pyelgrzymi/ ále iżechmy iuż ſa domowi á práwie mießczánie Páná ſwego. A iż też mamy ná to pomnieć żechmy ſa zbudowáni á záſadzeni ná mocnym gruncie á ná mocnym fundámencie Prorokow y Apoſtholow: á iżechmy ſa vtwirdzeni onym mocnym kwádrathem á wegyelnikiem kościelnym Pánem náßym Jezuſem Kriſtuſem: w ktorym cożkolwiek ieſt zbudowano roście ná wieki. Ná czym wßyſcy vrość mamy/ á ſthánać ſie przybytkiem á wdzyecznym mießkániem y pokoiem duchá iego ſwietego/ gdy ſie thák ſpráwowáć á záchowywáć bedziemy/ iáko nas tá nieomylna prawdá Pan náß miłośćiwy Jezus Kriſtus náuczyć a poſtánowić raczył. Abychmy nic/ choćby ſie co zdało dobrze w vmyſle náßym/ nie przyczyniáli áni wymyſláli ſobie. Gdyż nas ſam łáſkáwie á miłośćiwie s thego vpomináć raczy/ iżbychmy ſie nic nád wola á nád roſkazánie iego nie domyſláli/ choćby ſie nam co w oczoch náßych słußnego á nalepßego być zdało.

Krotka náuká ludzi proſtych.

❡ A áczby proſtaczek rzekł/ ácożem ia krzyw kiedy ia tego rozeznáć nie vmiem/ ktory duch ieſt s prawdy/ ták iáko mie tu/ iákom słyßał/ Pan s tego vpomináć raczy. Chocia mi o nim powiedać raczy/ iż to ieſt duch s prawdy ktory powieda słowá iego. A coż kiedy ia niewiem áni rozumiem co ſa słowá iego á czo nie iego. Ale wiem nieboraczku iż vmieß członki wiáry ſwietey Krześćiáńſkiey/ ktoreś vmieć powinien/ ktoreć Apoſtołowie ſwieći nieomylnie thu nápiſáli y zoſtáwili. Vmieß też podobno one modlitwe Páńſka/ ktorey cie ſam vſty Boſkiemi ſwoimi náuczyć raczył. Vmieß też podobno ony dzyeſieć członkow wolcy á przykazánia Páńſkiego: co ty ſobie maß mieć miáſto kſiażek w proſthocie ſwoiey. A ták gdy vſłyßyß duchá iakiego/ kthoryby cie chciał odwodzić do inßych wymysłow á do inßey nádzyeie oprocz Páná twego/ do vmárłych ſwyetych/ do odpuſtow/ do obrázow/ do gromniczek/ y do inßych rzeczy omylnych/ w ktorych ludzye pokłádáli y ießcze pokłádáia nádzyeie ſwoie: vciecżże ſie ty iedno do oney vmieietnośći ſwoiey á do onych małych kſiażek ſwoich. Naprzod do przykazánia Páńſkiego/ áli tham naydzyeß/ iż nikomu nie maß wierzyć áni dufáć iedno Pánu ſwemu: á iż iuż nie maß żadnego Bogá/ żadnych wymysłow żadnych podobieńſtw wymyſláć áni ſtáwić przed oczy ſwoie/ iedno ſwiety máieſtat á wielmożność iego. Alić w drugich kſiaßkách co ie kredem zowieß/ tákże cie vpominaia y opowiedáiać ſwieći Apoſtołowie iego/ vcząc cie/ ábyś nikogo inego nie wyznawał iedno Boga oycá ſwego wßechmogacego/ ſthworzyciela niebá y zyemie/ áż do inßych członkow wiáry ſwietey. Ali w trzećich kſyaßk[illegible] co ie [illegible] zowieß/ vczy cie on iedyny ſyn iego/ ábyś nikogo nie wzyw[illegible] áni żadnym wſpomożycielem ſobie/ iedno Oycá ſwego [illegible] w żadna moc/ áni w żadna nadzyeie/ áni w żadne kro

ieſtwo nie wdawał/ iedno w moc à w kroleſtwo iego. A wßytki potrzeby ſwoie abyś poruczył w ſwieta opyeke iego. A on ći też to pewnie obyecuie/ iżći iuż nigdzyey indzyey biegać nie trzebà/ àni inßey ràdy nàbywać/ bo wßytko ſobie zyednaß à vprośiß v niego w imie ſwiete iego. A ktemu iàko cie thu vczyć raczy/ àbyś wßytko czynił co on tobie roſkàzowàć raczy/ à nie to nà co cie wiedzye wymyſł ſwiàtà tego. A tu dopiro pewnie cie iśći/ à pewnieć obiecuie/ iż ſie nà tym nic nie omyliß/ iż wnidzyeß do kroleſtwà iego ſwietego. Vciecżmyß ſie tedy do tego oycà nàßego niebieſkiego/ àby w nas obiàśnił te ſwieta wola ſwoie/ wedle ſwietych obietnic ſwych/ à iżby nas obronił tych fàłeßnych wymyſłow tego ſwiàthà/ przez zaſługi onego wdzyecżnego ſynacżkà iego: à potym àby nas tàk/ iàko nam to obiecàć raczył/ wzyał à doprowàdził do kroleſtwà ſwego ſwietego. W ktorym day wßechmocny Pànie àbychmy s toba żyli nà wieki wiecżne/ A M E N.

Ewányelia dziewiata po ſwietey Troycy. Przećiwko márney vtrácie.

¶ Vczyń liczbe z włodàrſtwà twoiego/ bo iuż dàley wiecey ßàfowàć nie bedzyeß.

¶ Náuká ſtráßna iàko ſie mamy poſthàwić z liczbe włodárſtwá ſwego przed Pánem ſwoim/ y iàko ſie gotowáć.



Edzny á omylny żywot nàß/ nà iàkim fundàmencie à nà iàkim gruncie ieſth zàſadzon/ iuż by nam ſnadź y piſmà y wywodow màło potrzebà iàſnie tego kàżdego z nas nie tylko rozum/ àle y oczy y kàżdy ſmyſł iuż doſwiàdßyć może. Iż nie mamy nic pewnieyßego we wßytkich ſpràwach ſwoich/ iedno śmierć. A nic niepewnego iedno to/ kiedy à iàko nà nas przypàść à z iàka ſpràwa nas zàſtàć ma. Gdyż nà nas vſtàwicżnie dybie s katà iàko złodziey. Thàk iàko nam o tym y piſmà poſwiadßàia/ y pewniechmy iuż tego y oczymà nàßymi wielekroć doſwiàdßyli. A co ießcże nam ieſt naſtraßliwßego à naſrozßego/ iż poſtàwiwßy ſie tàm/ dopyero màia być ßàcowane ſpràwy nàße. A iàkie beda znàlezione/ tàk też bedzye zapłàtà ich. Thàk iàko nas y tu w they Ewànyeliey niżey nàpiſaney nàß miłośćiwy Pan/ pod oſoba tego to włodàrzà/ ktorego tu wſpominàć raczy/ przeſtrzegàć à vpominàć nas miłośćiwie raczy. A dla tego ty słowà tu ſa nà pocżatku nam wſpomienione/ ktoreby vſtàwicżnie iàko traba w vßoch nàßych brzmieć miały. Gdyż àni wzwiemy/ àni ſie obacżemy/ gdy nam też bedzye kàżdemu z oſobnà tàk rzecżono: Iż iuż podź à vczyń liczbe z włodàrſtwà twoiego/ àbowyem iuż nigdy wiecey rzadzić àni ßàfowàć/ tym dobrem tobie porucżonym/ nie bedzyeß. O ſrogyeß to poſelſtwo bedzye w vßoch nàßych. A ießcże iàko nam to piſmà obiecuia/ iż w then czàs kiedy ſie nabàrzyey vbeſpyecżymy/ à w poſrzodku wßytkich roſkoßy nàßych/ nam przypàdnie to ſrogye zàwołànye nàße do vßu nàßych. A tu kàżdy zrozumieć może co to ieſt zà ſtràch/ ſtràćiwßy tu wßytko włodàrſtwo ſwoie/ ießcże ktemu thàm przyść nà trudna liczbe à nà ſrogye dekretà/ ieſliże tu ſobie tych regeſtrow ſtàtecżnie nie ſpràwiemy/ à nie vkàżemy thàm Krześćiàńſkich powinnośći nàßych. Thàk iàko tu nas Pan nàß przeſtrzegàć à vpominàć raczy. Co ßyrzey zrozumiemy s tey Ewànyeliey ſwietey/ ktora nam Łukaß ſwiety nàpiſał w xvj. kàp. tymi słowy.

Stráßne poſelſtwo czyń liczbe.

Był czło-



Był człowiek ieden bogáty kthory miał włodárzá ſwego / á ten był oſkárżon przed nim / iżby márnie miał rozßáfowáć dobro iego. Y kazał go przyzwáć do ſiebie / y powiedzyał mu: Czo to o tobye ſłyße / á ták chce ábyś mi iuż vczynił liczbe s tego włodárſtwá ſwoiego / ábowiem iuż dáley pewnie ßáfowáć nie bedzyeß. A rzekł potym on włodarz ſam do ſiebie: Coż ia mam vczynić / gdyż iuż pan moy odeymuie odemnie to włodárſtwo moie? kopáć iuż nie moge / żebráć mie też wſthyd. Wiem co vczynie / iż gdy bede złożon z włodárſthwá ſwego / bede ſobie iednał przyacioły / ktorzy mie wezma do domow ſwoich. Y zezwał potym wßytki dłużniki páná ſwego / y rzekł pirwßemu: Wieleś ty winien pánu moiemu? Powiedział / Iżem mu winien ſto muſow oleia. Rzekł mu włodarz: Nu weźmi Cyrograph ſwoy / á nápiß piećdzieſiat. Drugiego potym ſpytał: A ty coś winien? Ktory mu powiedzyał / Iż ſto korcy pßenice. Powiedział mu on włodarz: Weźmi thákyeż liſt iſtoty twoiey / á nápiß oſmdzyeſiat. A pochwalił pan potym onego ßáfárzá rzeczy złośćiwych / iż ſobie ták madrze poczał. Abowiem ſynowie tego ſwiátá medrßy ſa poſpolicie ni źli ſynowie ſwiátłośći. A ia thák wam pewnie powiedam / czyńcie ſobie przyacioły z bogáctwá złośćiwego / iż gdi wam

nie doſtánie/ áby was wzyeli do przybytkow ſwoich.

Przecż Pan przez przypowieśći mowił.

PAn á zbáwiciel náß ná pilne pytánie Apoſtołow ſwoich/ gdy ſie o to pilnie ſtáráli áby byli mogli wyrozumieć táiemnice iego/ á przecżby ták pod przypowieſciámi pokrywał ty nieſkończone madrośći ſwoie/ á thy nieomylne náuki ſwoie/ te im odpowiedz dáć raczył. Izby ſie ſwiát záwżdy przypátrował dziwnym ſpráwam iego/ á táiemnicam iego. A tym ktorzy v ſiebye po ważyli ſwiete Boſtwo iego/ á vciekli ſie z wiernym ſerczem do miłoſierdzia iego ſwietego/ nieomyłnie im obiecał dáć Duchá ſwego ſwietego: ták iż nieomylnie záwżdy mieli wyrozumieć táiemnice pokryte/ przypowieśći/ y wßytki ſpráwy iego. A niewiernym/ á tym ktorzy nic niedbáia/ áni ſie przypátruia dziwnym ſpráwam ſwietego Boſtwá iego/ owßem obieczał do końca doſlepić y oczy y rozumy ich. Thák iż iáwnie beda wßytko widzyeć y ſłyßeć/ á przedſie iáko głußy á záſlepyeni chodzić záwżdy beda. Thák iż áni obacza áni zrozumieia onych dziwnych á ſwietych ſpraw iego/ á táiemnic iego.

Izai. vi. Matth. xiij. Márek iiij. Lukaß viij. Jan xij. Actuum xxviij. Rzymiá. xi.

¶ Bo iáko thu ſłyßyß/ iż Pan powiedáć raczy o człowieku bogátym/ iż myał włodárzá/ iż był oſkárżon v niego/ iż mu kazał liczbe czynić z włodárſtwá iego/ y iáko ſie potym obchodził z dłużniki pánà ſwego/ záchowywáiac ie ſobie ná potym. Ktoby ſie temu Pánu nie przypátrzył á dziwnym ſpráwam iego/ thedyby mu ſie to zdáło iákoby tho byłá iáka báśń álbo iáka przypowieść o iákim proſtym pánu/ álbo też o iákim proſtym włodárzu ſwiátá tego.

¶ Ale gdy ſie przypátrzyß o iákim to tu Pánu wſpomináć Pan raczy/ y o iákim włodarzu/ tedy obaczyß wiele náuki potrzebney ſobie/ á wiele pokrytych táiemnic tego to Páná ſwego. Bo then ſwiety á błogoſłáwiony Pan á ſtworzyciel niebá y zyemie/ á krol nád krolmi/ a Pan nád wßytkiemi pány/ ták iáko go wßytki piſmá y wßytki głoſy ná zyemi y ná niebie wyznawáia/ iż ieſt ſwiety/ á pełná ieſt ziemiá y niebo Máieſtátu ſwietey możnośći iego. Gdy ſobie iuż raczył ſtworzyć á poſtánowić tu ná zyemi tego nedznego włodárzá/ to ieſt/ tego człowieká nikczemnego/ ktorego był ták bárzo vmiłował/ ták iż/ iáko Dawid powieda/ iedno niebo zoſtáwił ku ſwietey chwale ſwoiey/ á zyemie wßytke y ze wßytkiemi możnoſciámi iey podał pod moc á pod poſłußeńſtwo temu nedznemu włodárzowi. A ná koniec ktory mu ſie thu wiernie ſpráwowáć á záchowywáć bedzye w tym doczeſnym włodárſtwie ſwoim/ iż y do tego niebá ktore ſobie ku ſwoyey chwale zoſtáwić raczył/ przypuśćić go raczył/ y do wiecznych roſkoßy iego: y vczynić go obiecał wiecznym dzyedzicem w oney oſiádłośći ſwoiey. A iuż ſobye nád nim obiecał roſkoßowáć po wßytki nieſkończone wieki ſwoie. A thák iáko piſmá o tym dziwnym vmiłowániu iego powiedáia/ tego włodárzá ſwego á tego nedznego człowieká ſwego/ iż wiele w nim położył podobieńſtwá ſwego ták iż go od Anyołá bárzo máło vniżyć raczył.

Co tho ieſt Pan á co włodarz.

Ezái. vi. Apoca. iiij.

Pſalm. viij. Cxiij.

¶ Pátrzayże záſie co mu zá ßáfunk á co zá włodárſtwo poruczyć raczył/ podawßy mu w poſłußeńſtwo á w opánowánie bogáctwá wßytkiey zyemie/ podłożywßy pod nogi iego bydletá/ y wßytki zwierzetá/ y ptáſtwá rozliczne ſwiáthá tego. Dał mu ießcze ktemu rozum/ iáko ſie w thym ſpráwowáć á záchowywáć miał. A gdy ſie przypátrzyß dziwnym á rozlicznym ſpráwam á wymyſłom á wynaláſkom tego to iemu nádánego rozumu/ maß ſie nacż rozmyſlić/ to co tu oczymá widziß/ iż czáſem ſie temu y ſam wielekroć wydziwowáć nie możeß/ iákie ſa dziwne ſpráwy człowieká tego. A tu możeß zrozumieć/ iż nie ledá ſpráwe á nie ledá wyrozumienie ten Pan dáć miłośćiwie raczył temu to włodárzowi ſwemu. Pátrzayże co dáley ießcze/ iáka mu dał vrode nád wßytko ine ſtworzenie/ iáka ochedożność/ iáka żywność/ iákie opánowánie wßytkiego/ ták iż wßytki zwierzetá/ wßytko ptáctwo/ y wßytko ine ſtworzenie/ nie ſobie nośi wßytkie go nádánia od Páná ſwego/ ále wßytko temu nedznemu włodárzowi á temu to nikczemnemu człowiekowi. Ktorego ten Pan/ iáko ſłyßyß/ ták bárzo ſobie vmiłowáć raczył. A co nádnaywyżße/ iż mu dał poznáć boſkwo ſwe/ ſpráwy ſwe táiemnice ſwe. Ießcze ktemu/ káżde niedoſtátki/ á káżde obłedliwośći iego obiecuie pośiláć/ vtwirdzáć/ obiáśniáć w nim duchem ſwym ſwietym: á aż do ſkon

Co Pan poruczył człowiekowi ßáfowáć.

czenią ſwiátá/ obiecuie go nigdy nie opuśćić/ á nigdy z opátrznoſcia ſwoia nie odſtapić od niego.

¶ A tu ſobie vważ/ á tu ſie dotkni nedzny włodárzu/ czymeś tho záſłużył temu Pánu ſwemu/ á co zá godność naydzyeß w ſobie/ iż cie tákie ßáfunki/ tákie włodárſtwá/ á tákie dobrodzyeyſtwá potykáia od tego Páná twego. A iáko piſmá poſwiadßáia/ iż ießcze w żywocie mátki twey ten dobrotliwy Pan iuż przegláda á przepátruye ty wßytki dobrodzyeyſtwá ſwoie/ á ty obietnice ſwoie/ iáko ie rozßyrzáć á wypełniáć ma nád toba/ bez wßey záſługi á bez wßey godnośći twoiey.

Jáko wiele człowiek ma oſocżników do Páná.

¶ Słuchayże też záſie pilno co thu Pan powiedáć raczy/ á czego potrzebuie po tym nedznym włodárzu ſwoim/ iż oſkárżon on nedzny włodarz do Páná onego ták dobrotliwego ſwego/ powiedáiac ták/ iż márnie á ſwowolnie á bez rozmyſłu ßáfowáł/ á roſpraßał ony zwierzone ſkárby á ony ták rozliczne dobrodzyeyſtwá poruczone iemu. O bezrzyß ſie moy miły włodárzu á pilnie ſie obezrzy/ ktoregożkolwiek ſtanu ieſteś/ á kthoryśkolwiek niewdzyeczen tego dobrodzyeyſtwá Páná ſwego: á beſpyecznie/ á bez rozmyſłu/ á bez boiáżni iego ßáfuieß tymi nádánemi dobrodzyeyſtwy iego/ á tym poruczenim ſwoim tobie zwierzonym od niego/ iáko wiele żáłobnikow á iáko wiele oſocżnikow ſthoi przed Máieſtatem Páná twego/ ſkárżac ná cie vſtáwicznie o to márne á nierozmyſlne włodárſtwo twoie.

O co żáłobá ná człowieká.

¶ Skárży ná cie napirwey ten márny świát/ ktory ieſt vſtáwicznym ſprzećiwnikiem twoim: á vkázuie/ á kłádzie przed oczy Páná twego márne ſpráwy twoie/ iż ty tu odſtapiwßy od ták dobrotliwego Páná ſwego/ zgwałćiwßy á złamawßy iemu wßytki ſluby ſwoie/ przyſtałeś do tego świátá omylnego/ á do wßytkich márnośći á ſwowoleńſtwá iego. A ty dobrodzyeyſtwá/ á ty ſkárby poruczone tobie od Páná ſwego/ wiecey ie ßáfuieß á obráczaß ná ſpráwy á ná márnośći iego/ niżli ku czći á ku chwale themu Pánu ſwemu. Płathnieyßy v ciebie prokurator/ zuchwálec/ zabijácz/ morderz/ nizli wierny á poczćiwy człowiek: á byś iedno przewodził pychy/ nádethośći/ á vpory ſwoie nád nedznym á vbogim ſtworzeniem Páná ſwego: ktorego on opyekálnikiem á obronca ieſt/ á tuż nád káżdym vſtáwicznie ſtoi oko świete iego. A acz długo czeka obaczenia twego/ á wßákoß to oczekawánie iego/ ieſliże ſie nie obaczyß w tákim márnym ßáfunku ſwoim/ tedy przedſie onemu ſtrapionemu od ciebie zawżdy muśi wynidz to wßytko ná pociechę iego: á tobie záwżdy ná márna pomſte twoie á vpadek twoy. Płatnieyßy záſie v ciebie pochlebcá/ pißczek/ ſkrzypyec/ bebenniczá/ máßkárnik/ błazen/ nierzadna niewiáſtá/ nizli on Łázarz nedzny co leży przed drzwiámi twoimi/ czekáiác áby mu iáka odrobiná ſpádłá z onych zbytkow twoich tobie ták iáko ſłyßyß/ od twego Páná poruczonych. A ty nie tylko ábyś ſie miał z iákim miłoſierdzyem obroćić do niego/ ále ießcze ktemu ná ty wymyſły ſwoie/ á ná ty pochłubki/ á ná ty ſwowoleńſtwá ſwoie/ radbyś y oſtátek wełny zdárł z nedzney głowy iego. Nuż iákim koßtem á iákim zbytkiem wiele páda s ſtołu twego/ thák iż y pśi ledwie czáſem doiadáia onych dziwnych wymyſłow twoich. A nedzniczek drugi przed zbytki twemi nie może ſie docíſnać áby ſobie doſtáć mogł párteki chlebá ku żywnośći ſwoiey. Ty porzezeß/ kráieß/ kryſlaß/ pſuieß/ czyniac doſyć oney ſwowolney myſli ſwoiey/ wiele rzeczy rozlicznych a koßthownych. A on drży á nie ma czáſem czym zákryć nedzney głowy ſwoiey/ bo nie może doſtáć przed zbytki twoimi.

Łukaß xvj.

¶ A tu wnet grzech/ á tu ony márne zbytki twoie ſtoia przed oblicznoſcia Páńſka ſkárżac ná cie z gotowa prokurácia: á iuż nie trzebá nic mowić/ iedno iáwnie ná cie okaża á obwołáia ty márne włodárſtwá/ á ty niepobożne ßáforſtwá twoie: ktore iuż iáwnie Pan twoy widzi świetym okiem ſwoim. A tu iuż wnet on inſtigator á on oprácá twoy zábiega/ á żada/ á prośi dekretu vſtáwicznie nád toba/ ábyś iuż był podan w moc á pod exekucia iego/ á iżciby było odiętho włodárſtwo twoie. O nedzny włodárzu/ o mizerny ßafárzu/ ſnadź było lepiey ábyś nigdy nie był przełożon nád tákiemi ſkárby á nád tákiemi ßáfunki Páná te

go/ niżli ſie maß thak màrnie vpleść à vwikłàć/ à nigdy ſłußney liczby nie vczynić s tych ſpraw à s tych tàkich ßàfunkow twoich.

¶ Bo ſłuchay tu ſrogich ſłow à ſrogyey ſentenciey Pàná ſwego/ co o tàkim vwikłànym à iuż tàk oſkàrżonym włodàrzu powiedàć raczy/ iż mu powiedzyał Pan iego: Y ſłyßyßże nedzniku co tu powiedáia o tobie/ iżeś tàk màrnym à niewiernym włodàrzem moim/ à roſpràßaß màrnie tho tobie poruczone dobrodzyeyſthwo moie/ iuż ſie gotuy àbyś mi vczynił liczbe doſtàteczna ze wßytkiego. Abowiem iuż pewnie wiedz/ iż iuż przyßedł czàs à koniec włodàrſtwà twoiego/ à iuż nie bedzyeß wiecey kuglował/ à nie bedzyeß wiecey ßàfował thego zwierzonego à tego nàdànego tobie dobrodzyeyſtwà moiego.

¶ O ſrogiß to głos moy miły Pànie kogo tàk záſtanieß w tym màrnym ßàfàrſtwie iego/ à on ſie vwikłał/ à on ſie vmotał iàko koth we zgrzebiach/ à on nye ma żadney ſpràwy w reieſtrzech ſwoich/ àni żadney ſłußney wymowki/ àni odpowiedzi w onych obłedliwoſciach ſwoich/ à thy mu iuż poſleß czàs iego/ à iż iuż obaczy pewne poſelſtwo od ciebie/ à pewne znàki iż go iuż raczyß zmiethowàć z onego włodàrſtwà iego. A ießcze kthemu iż chceß à potrzebuieß ſrogyey liczby od niego. O mogłyżby káżdemu brzmieć w vßoch iego ty ſłowà tego ſrogyego poſelſtwà twego: iżeś iuż nieboraczku oſkàrżon/ à iuż wſtań à podź s tego włodàrſtwà twego/ à ſpraẃ ſie s ßàfunkow twoich. A ießcze ktemu/ wyczdzac pewnie nà iàkie ſrogye dekreta à nà iàkie okrutne pomſty tàm ſie poſtàwić ma/ ieſli go znaydzyeß w tey złey ſpràwie à w tey màrney omylności iego. O mogłżeby ſobie káżdy nàpiſàć ony ſłowà twoie nàd głowa v łoßkà ſwoiego/ gdzye ku tàkiemu mowić à opowiedàć mu ſie raczyß: Iż ßalony nieboraczku roſkoßuieß ſobie wedle myſli ſwoiey/ à mowiß dußy ſwoiey/ vżyway moià miłà dußyczko/ wßàk mawà doſyć wßytkich roſkoßy ſwoich: à zàpomniałeś iż teyże nocy poſla po te nedzna duße twoie. O mogłżebyś ſie vſtràßyć nieboraczku à ty nedzny à omylny ßàfàrzu tych ſkàrbow Pàná ſwego/ onych ſrogich ſłow ktore onemu ſwowolnemu krolowi Bàltàzàrowi piſàłà rekà nà ſcienie tuß widomie przed wßytkiemi ràdàmi iego/ iż prze ty màrne roſkoßy à zbytki twoie/ bedzyeß zrzucon s tey pychy twoiey/ à màrnie zginieß y s tym wßytkim pàńſtwem twoim. O nedzny ſwiecie naczże ty to nas przywodziß ty nedzne ßàfàrze tego tàk dobrego Pàná nàßego/ iż tàk chodzimy iàko z zàſlepyonemi oczymà k woli tobie/ à nie możemy obaczyć àni tàkiego dobrodzyeyſtwà od Pàná ſwego/ y iàko ſie w nim ſpràwowàć à zàchowywàć mamy/ àni they krotkości tego ßàfàrſtwà nàßego/ ktore tu nam Pan opowyedàć raczy/ àni tey ſrogyey liczby à pomſty/ ktora zoſtàć mamy zà ty màrne włodàrſtwà ſwoie.

Srogie poſelſtwo czyń liczbe z włodàrſtwá ſwego.

Lukaß xij.

Daniel. v.

¶ Pàtrzayże tu dobrotliwości Pàná twego/ iż tu nie wnet ſie ſkwàpya nà tego nedznego ßàfàrzà ſwego/ gdyż zàwżdy à zàwżdy ſie opowieda s tym miłoſierdzyem ſwoim/ iż nie chce vpàdku żadnego nedznikà/ iedno àby ſie nàwroćiwßy do niego/ znàlazł ſobie żywot wieczny. Tàk iàko y tu to pod figura tego nedznego ßàfàrzà opowiedàć raczy/ gdzye mu tàk mowić raczy: Iż tàk mie głoſy dochodza nieboraczku/ iżbyś miał być złym/ à niewiernym/ à zdràdliwym ßàfàrzem moim. O moy miły Pànie nie trzebàß thobie żadnych ßpyegow àni żadnych głoſow o tym nedznym włodàrſtwie nàßym/ gdyż ty wßytko wieß à widziß ſwietym okiem twoim/ nie tylko ty widome ſpràwy nàße/ àle y wnetrzności y nataiemnieyße myſli nàße przepàtruie à widzi ſwiete oko twoie. A wżdy tu powiedàć raczyß/ iż cie z dàlekà dochodzi ſłuch o tym màrnym włodàrſthwye nàßym/ à kàżeß ſie nam gotowàć ku ſrogyey liczbye ſwoiey.

Pan nie wnet ſie mści.
Ezech. xviij. xxxiij.

¶ Obàczże tu nedzny włodàrzu dobrodzyeyſtwo tego Pàná ſwego/ iż cie ſamże przeſtrzega/ iżci ſie ſamże opowieda/ iż go dochodza głoſy o tym màrnym ßàfàrſtwie twoim: Gdyż on nigdy nie chce ſie ſkwàpiàć nà nedzny vpàdek twoy. Gdyż wieß iż iuż też był podnioſł nàd onemi Niniwity reke ſwoie/ iż miał znißczyć à ogniem zàpaliwßy w zyemie wthràcić ono ſwowolne mießkànie ich/ prze màrne à ſwowolne ony żywoty à ſproſne ty włodàrſtwà ich. Gdyż ſłyßyß iż y w onym okrutnym gniewie ſwoim nàd onymi ſproſnemi miàſty Sodom-

Pan vpomina áby ſie káżdy gotował.

Geneſis xviij.

 ſkiemi/ iż

ſkyemi/ iż ſie nie wnet ſkwàpić raczył s ſrogim ſadem ſwoim/ à tàk opowiedàć ſie dłu° raczył/ iż krzyk à wołánie à grzech ſproſnych miaſt tych wſtepuie przed obliczność moie/ à czo dàley to wiecey vſtàwicznie ſie rozmnaża przed oczymà moimi. A tàk muße ſſtapić à dowiedzyeć ſie pewnie co to ieſt zà wołánie/ à ieſli iuż nàd nimi mam podnieść ſroga reke ſwoie. O moy miły Pánie toć ieſt to ſwiete miłoſierdzye à oczekawánie twoie/ à wielkie kochánie twoie z nàwrocenia kàżdego nedznego à vpàdłego człowiekà/ y wßytkich Anyołow twoich.

Dotkniß ſie tedy nedzny à márny ßáfárzu/ gdyż ſłyßyß à iż vſtàwicznie dochodza ty żàłobliwe ſłowà Pànà tego do vßu twoich/ iż ſłyße nieboraczku o thobie iż mi ſie zle à niewiernie zàchowuieß w tych ſprawàch twoich. A nie mowić tu Pan twoy iż cie iuż wnet potłocze à pomßcze ſie nàd ta nedza twoia. Ale woła ná cie łàſkàwie à vpomina miłośćiwie: Gotuy ſie nieboraczku à obàcz ſie/ à bowiem pewnie wiedz ieſli ſie nie nàgotuieß à nie ſpràwiß ſie thu w tym nedznym żywocie twoim/ iż cie ſroga liczbà à pewna/ à okrutna pomſtà nie minie/ zà ty márne à ſwowolne ßáfárſtwà twoie.

Iáko ſie nedznik gotowáć ma.

¶ Słuchayże rády à náuki tegoż ſamego tàk dobrotliwego Pànà twego/ coć tu zà pocieche à zà náuke dàwàć raczy/ iàko ſie gotowàć à iàko ſie wyprawowàć maß s tego ßàfàrſtwà ſwego. Powieda tu Pan/ iż ſie vlekł on nedzny ßáfarz onego tàk ſrogyego vpomienienia Páńſkiego. A vlęknawßy ſie ſłuchay co ſam s ſoba tàk rozmawia ſobie: Y coż ia mam czynić nieboraczek/ gdyż mi ſie iuż opowiedzyał Pan/ iż mie chce ſſadzić à zrzućić s tego włodàrſthwà moiego? A ia kopàć iuż nie bede mogł/ żebràć ſie też bede wſtydził. Ale poyde à bede ſobye iednał przyacioły/ iż gdy iuż nic nie bede miał/ iż mie wżdy przyima à przyogàrna do domow ſwoich.

Nic nie wykopa áni wyżebrze po śmierći.

¶ Pàtrzayże co tu ten nedzny ßáfarz à then vpàdły włodarz przekłàda ſobie w tym vpàdku ſwoim/ Iż ieſli mi Pan weźmie to włodàrſtwo moie/ tho ieſt/ ten nedzny żywot moy/ iuż ia thàm pewnie po śmierći nic nie wykopam àni wyżebrze ná wſpomożenie ſwoie. Wſpomniał ſobie podobno nieboraczek/ iż zàmkniono było fortke przed onymi pànnàmi/ o ktorych też Pan powiedàć raczył. Ktore idac też tàm ná ty ſpràwy/ nie miàły żadney gothowośći s ſoba: à iż iuż nic àni wykopàć àni wyżebràć nie mogły. Wſpomniał też ſobie podobno nyeboraczek ná onego bogaczà/ iż nic wyżebràć nie mogł v onego Abràámà y onego Làzárzà ná wſpomożenie ſwoie. Y powieda/ wſtyd mie bedzye żebràć tàm przyßedßy. O wielki wſtyd à wielkie zàpałánie muśi być/ kto thàm przydzye do tych tàk ſwietych roſkoßy/ à nie ma żadney godnośći àni ochedogi s ſoba. A iż mu rzekł: Iàkoś thu ſmiał wniść przyacielu/ nie màiac żadney ochedożnośći àlbo ſwàdzyebnego odzyenia ná ſobie.

Mátth. xxv.

Łukaß xvi.

Máttþ. xxii.

Iáko ſobie przyacioły czynić zá żywotá.

¶ Słuchayże czo then nedzny włodarz vczynił. Gdy iuż obaczył iż ſobie niczym pomoc nie miał po wzyeciu włodàrſtwà ſwego/ ßukał tu zà żywothà ſwego/ à tu ná tym nedznym ſwiecie rátunku à wſpomożenia ſwego/ àby tu wżdy był ſobie iàkich przyacioł nàbył/ s ktoremiby ſie był poſtàwił ná oney liczbie ſwoiey. Y powieda tu Pan/ iż zwołał dłużnikow pànà ſwego/ kthorzy tàkże iàko y on wiele dobrodzyeyſtwà z łàſki iego/ à pràwie ná borg/ bràli od niego. Y pytał pirwßego: Wieleś ty nieboraczku winien Pànu moiemu? Powiedzyał mu: Iż ſto funtow àlbo muſow oleiu. Powiedzyał mu: Nàpiß ná liſcie rekoiemſtwà ſwego iedno piećdzyeſiat. A drugyemu tàkież kazał nàpiſać zà ſto korcy pßenice iedno oſmdzyeſiat. Y ſtoi tu w Ewànyeliey nàpiſano/ iż z oney ſpràwy pochwalił Pan onego vbogyego à vpàdłego włodàrzà ſwego.

¶ Pàtrzayże też ty nedzny nieboraczku à vbogi włodàrzu Pàná ſwego/ iàkoś ſie vplotł à iàkoś ſie zàdłużył w tym márnym włodàrſtwie themu Pànu ſwemu. Zwołayże dłużnikow ſwoich à tych ktorymeś rozßàfował à roſpożyczał thego dobrodzieyſtwà Páńſkiego/ tobie w ßàfárſtwo twoie poruczonego. A nie drapnie mecz/ à nie vciażay z nich żadnego/ à folguy kedy możeß niedoſtàtkom à potrzebam ich/ à wſpomagay ie czym możeß/ à ſpowinowac ie ſobie s tego márnego bogàctwà ſwiàtà tego/ tàk iàko ie Pan zwàć raczy. Aby oni też prozbàmi

á modlitwámi ſwemi wſpomogli ciebie/ á pothym cie przÿeli do przybytkow ſwoich/ to ieſt/ do ſpołecżnośći ſwoiey. A pomni ná one przypowieść Páná ſwego o onym dłużniku/ ktoremu był Pan odpuśćił wielka ſume długow iego. A on potkawſzy vbogyego dłużnicżká ſwego vmordował go/ thák iż mu muſiał nieodwłocżnie zápłáćić on dług iego. Támże potym nápiſano ſtoi/ iż dowyedzyawſzy ſie on Pan iego o tákim okrucieńſtwie iego/ kazawſzy go vłápić/ wſadził do okrutnego wiezyenia/ ták iż nigdy nie wyſzedł z niego. Ale gdy ty ták vcżyniſz iáko ten ſzáfarz vcżynił/ ktorego Pan wſpominać racży/ pewnie bedzieſz pochwalon od Páná ſwego/ a bedzye wdzyecżnie przyieta od niego táka ſpráwá twoiá.

Matth. xviii.

¶ Abowiem ſłuchay iákoć tu Pan roſkázuie/ y iáko nas wſzytki vcży á opowiedáć nam racży/ ábychmy ſobie cżynili przyácioły s thego złośćiwego á [m]árnego bogáctwá świátá tego/ áby nas potym rátowáli gdy nam nie doſtánie/ á iżby nas przÿeli do przybytkow ſwoich. A to pewnie rozumiey iż nas moga rátowáć ći náſzy ták nábyći przyaciele s tego márnego á omylnego bogáctwa tego świátá/ tu zá żywotow náſzych prozbámi á pokornemi modlitwámi ſwemi Jákoſz tho záwżdy bywáło/ iż Pan záwżdy wyſłuchawawał prozby á głoſy wiernych ſwoich. A gdy nam nie doſtánie/ ták iáko ten włodarz powiedał/ vznánia á obacżenia náſzego/ tedy ten náſz miłośćiwy Pan/ obacżywſzy ono miłoſierne ſerce náſze/ á ono błogoſłáwieńſtwo tych nábytych przyaciol náſzych/ y modlitwy ich zá námi/ wſpomoc nas bedzye miłośćiwie racżył/ iż ſie tu ieſzcże zá żywotow ſwych obacżymy/ w tym mizernym á omylnym włodárſtwie ſwoim. A ſpiſzemy/ á ſpráwyemy ták regeſtrá wiernych myſli ſwoich/ á nádzyeie y wiáry ſwoiey w ſercach náſzych o Pánu náſzym/ iż zá wſpomożeniem ieº świetym bedzyem záwżdy gotowi kiedykolwiek nas bedzye powołáć racżył/ do tey tho licżby náſzey/ á pewnie ia nam miłośćiwie przepuśćić bedzye racżył. Gdyż kto dufa iemu wedle obietnic iego/ nie ma być ſadzon/ iedno przeſthapić ma s śmierći do żywotá. A támże nas potym y s tymi nábytemi przyacioły náſzymi bedzye racżył wzyać do przybytkow ſwoich.

Pomoc świetych.

Jan w v.

¶ A coż to máia być zá przyacicle? Słuchay iáko ná cie Pan woła przez Ezáiaſzá świetego: Abyś nie opuſzcżał śirotki/ ábyś pomogł vpádłemu á vćiśnionemu w ſadzye y w ſpráwiedliwośći iego/ ábyś niedoſtátecżnego/ błednego/ głodnego/ á nágyego nie opuśćił bez wſpomożenia iego/ a przygárnał go do ſiebie y do wſpomożenia ſwego. Słuchayże kogo tám znáydzieſz miedzy tákiemi przi iacioły ſwemi/ Páná onego ſwoiego/ kthory wzyał ná ſie oſobe ich/ á opowiedáć ći ſie racży/ iż co namnieyſzemu s tákich w imie iego vcżyniſz/ iákobyś iemu ſamemu vcżynił. O wielkiegoż to przyacielá tám ſobie pozyſzcżeſz/ á wielka á ſowita odpłáte weźmieſz: á nie zá ſwoie ále zá iego włáſne á zá pożycżáne tobye od niego á zá do cżáſu zwierzone tobie. A co dáley/ iż w on cżás y oni przyacyele drudzy/ ktorych ſobie nábedzyeſz s tego nikcżemnego bogáctwá ſwoiego/ wydádza świádectwo zá toba cżáſu oney ſrogyey licżby á ſpráwy twoiey/ iżeś ſie tu wiernie záchowywał zá żywotá ſwoiego temu Pánu ſwoiemu.

Czo zá przyaciele cie rátowáć moga. Ezái. i.

¶ Ale acżby to kto ták rzekł/ iż niektorzy powiedáia/ iż vcżynki dobre nam máło pomagáia do miłoſierdzya Páńſkiego: á tu Pan powieda iż zá tákie ſpráwy á zá tákie ſzáfárſtwá náſze/ iákich nas tu vcżyć racży/ mamy ſobie pozyſkáć thego to kroleſtwá náſzego niebieſkiego/ gdyż ſam opowiedáć racży: Jż cokolwiek vcżyniemy tym namnyeyſzym iego/ iákobychmy iemu ſamemu vcżynili. Słuchayże Jákubá świetego/ ſłuchayże Páwłá świetego/ y inych wiernych á prawdziwych náuk ſpráwionych przez Duchá świetego/ iż wiárá bez vcżynkow miłoſiernych/ á vcżynki bez wiáry/ wſzytko to martwe rzecży ſa: á wſzytko to ieſt/ iáko Páweł świety powieda/ iáko brzek miedzyány/ ktory namnieyſzego pożytku nam nie nieſie/ iedno brzmi w vſzoch náſzych. Ale gdy ty bedzyeſz mocna wiára dufał Pánu ſwemu/ á záchowaſz ſie pobożnie á pocżćiwie iemu wedle twoyey krześćiáńſkiey powinnośći w tym ſweim márnym á docżeſnym włodarſtwie żywotá ſwego. Tu iuż pewnie wiedz/ iż iuż wiárá twoiá żywa ieſt/ á podawa s

Vcżynki bez wiáry nic nie ſa. Matth. xxv.

Jákub s. ii. i. Korin. xiii.

ſiebie wdzyeczne kwiatki y owoce onemu Pánu ſwoiemu oney wierney á Krześciáńſkiey powinnośći twoiey. Ale gdy tego poſpołu nie bedzye/ byś tež y gory przewrácał wiára ſwoia/ byś thež wßytko czo maß rozdał/ y ciáło ſwe ná meki wydał/ ták iáko Páwel ſwiety nápiſáć raczył/ nic to nigdy v twego Páná płátno nie bedzye/ ánić nigdy nie pomože tobie/ ieſliže práwey miłośći/ á wierney chući/ á nieomylney nadzyeie mieć nie bedzyeß we wßytkich ſpráwach ſwoich.

Bogáctwá iáko ſą złośćiwe.

¶ Ale złaczywßy to poſpołu/ á położywßy mocno nádzyeie ſwoie o tym Pánu ſwoim/ ſtarayže ſie moy miły włodárzu co možeß napilniey/ ábyś wiáre á cnote ſwoie one poſlubiona Pánu ſwoiemu/ ták záchował iemu wedle Krześciáńſkiey powinnośći ſwoiey/ w tym to márnem bogáctwie á włodárſtwie zwierzonym tobie: ktore tu/ iáko ſłyßyß/ Pan złośćiwem á nikczemnem miánowáć raczy. Bo nie iżćiby to złośćiwe miáło być s przyrodzenia ſwego/ gdyž to ſą dáry Páńſkye/ á káždego wiernego ſwego obiecuie záwždy opátrowáć bogáctwy á poczćiwoſciámi/ y nápełniáć dom iego. Ale w then czás ſą złośćiwe/ gdy ich złośćiwie á nie wedle roſkazánia Páńſkiego/ á ſwowolnie vżywamy á ßáfuyemy iemi. Jáko Pan powiedáć raczy o oney nedzney Sodomie/ iž to były wßytki złośći iey/ pychá/ obfitość/ á márne prożnowánie/ á iž nigdy reki ſwey nie obroćili ná vbogyego/ ktory potrzebował wſpomożenia ich. Jáko y Jákub ſwiety nárzeka ná ty omylne á ſwowolne ßáfárze tych ſkárbow Páńſkich/ mowyacz do nich: Płáczcie a nárzekaycie nedzni bogacže ſwiátá tego/ iżeſcie márnie obrácáli á nie vmieliſcie vżywáć dobrodzyeyſtwá á nádánia Páná ſwoiego.

Geneſis xix. Ezechiel. xvi. Jákub s. w v.

¶ A ták ty nieboraczku chceßli áby ſie ty błogoſłáwieńſtwá nád toba wypełniły/ ktore tu Pan opowiedáć raczy o ſyniech ſwiátá tego/ to ieſt/ o tych ktorzy w proſtocie ſwey vcza ſie ßáfowáć tych ſkárbow Páná ſwego: á ſtáráia ſie áby byli nálezyeni wiernemi ßáfárzmi przed ſwietym Máieſthátem iego/ iž máia być medrßy á zacnieyßy v niego/ nižli oni ſynowie ſwiátłośći: to ieſt/ ći kthorzy dziwnemi rozumy/ ſpráwámi/ náukámi/ á madroſciámi ſą obiáſnieni od niego: á przedſie ſą záſlepyeni/ iž nic nie dbáia o ſwiete nápominánie iego. A wſpomni ſobie iž on błogoſłáwionemi zowie proſtaczki ktorzy chodza wedle woley iego Badzže tež ty kedy možeß tym wiernym ßáfarzem iego/ á w proſthocie ſwoyey dufay wiernie iemu/ iáko Pánu ſwemu/ á ſpráwuy ſie wedle Kreśćiáńſkiey powinnośći ſwoiey/ wiecey ſobie vważywßy ty ſwiete obietnice iego/ nižli márny zyſk á požytek ſwiátá tego. Gdyž ſłyßyß iž cie obiecuie wzyáć po złoženiu thego márnego włodárſtwá twego do wiecznych przybytkow ſwoich. Czego nas domieśćić rácz etc. Amen.

Ewányelia Niedziele Dzieſya tey po ſwietey Troycy. Przećiwko niewdzyeczności Páńſkyey.

¶ Nápiſano ieſt/ iž dom moy dom modlitwy ieſt wezwan/ á wyſcie ſniego vczynili łotrowſka iáſkinia

¶ Iž v Páná nie máß žadnego bráku w oſobách/ rownie káždemu pocieche y pomſthe zgotowano. A iáko ſie gniewáć raczy o zgwałcenie woley ſwoiey. A rzecž ná nas doſpßcza pomſty od ...adu niewierne°.



En wßechmogaczy Pan nigdy žadna rzecza nie był wiecey obrážon/ iedno gdy gdzye iáwnie bluzniono á poſromocono było ſwiethe imie iego/ y ſpráwy á vſtáwy iego/ kthore on tu ſwiátu przynieść raczył. Nie z wymyſłu žadnego/ iedno s táiemnic Boſtwá onego w Troycy iedynego/ z dawná vrádzone y poſtánowione. A iž były zelžone/ ábo ná inßße wymyſły odmienione/ to byłá záwždy wielka krzywdá przed oblicznośćia iego/ á nigdy

niezno-

nieznośna świetemu Máiestatowi iego. A gdyż tu/ iáko słyszysz z záłożenia tych świetych słow iego/ ktore nam ku nauce s tey Ewányeliey świetey niżey nápisá ney sa ná początku wzyete/ iż on o then dom swoy ludzkiemi rekámi vrobiony/ kthory był spráwion á zbudowan ku świetey cżći á ku chwale iego/ á ku modlitwam/ y ku inszym spráwam postánowionym od niego/ ták sie bárzo gniewáć raczył. Ták iż wzruszył moc Bostwá swego/ czego człowiek vczynić nie mogł/ á bedac iesżcże ná máłey piecży á w lekkiey wadze v ludu onego złośćiwego/ yedna sama osoba swoia świeta puśćił sie ná on wielki poczeth ludzi onych swowolnych/ ták iż wielkim strachem vstrászeni przed onym możnym Bostwem iego/ musieli precż vciekáć przed oblicżnośćia iego. A coż owszem rozumieć możemy/ iákie iest srozsze rozgniewánie nád tym domem á kośćiolem Duchá iego s. nád tym nedznym człowieczeństwem nászym/ gdyż ie thák pismo zowie/ gdy iemu bedzye záplugáwion á zgwałcon/ á gdy bedzye ku lekkośći iemu vczyniona lotrowská iáskinia sniego. A przeto ty słowá świete tego tho Páná nászego sa tu naprzod wspomionione/ ábyśmy sie vmieli przestrzegáć/ iżbychmy iemu obudwu tych domow nie zgwałćili á nie plugáwili żadnemi wymysły świátá tego/ á nie cżynili mu z nich lotrowskiey iáskinie. Owszem ábychmy ie cnotliwemi spráwámi swemi ku świetey chwale iego záwżdy poświacáli á ochedażáli iemu. Czego nas szyrzey náuczy tá Ewányelia świeta/ ktora nápisał Lukasz świety w xix. káp. tymi słowy. Jesliż ia bedzyem chcieli rozważáć nabożnemi myslami á wiernemi sercy swoimi.



Gdy sie Pan ku Jeruzalem przybliżáć raczył/ widza miásto ono záplákał stoiac nád nim/ á mowiac ... owy: A ty nedzne miásto bys zrozu... ...am ktore tobie ku pokoiu sa/ też by ná ten czás to iest zákrito od o-

cżu two-

czu twoich. Abowiem przydą ony dni obiecáne tobie/ iż cye nieprzyiaciele twoi okrążą á othoczą wáłmi/ á ściſną cie ze wſząd/ y rozznioſą rowno z zyemią grunthy twoie/ á kámień ná kámieniu nie zoſtánie w tobie: á to dla thego/ iż nie chceſz poznáć czáſu náwiedzenia twego. A wſzedſzy potym do ko=ściołá/ począł wymiátowáć przedáiące y kupuiącze z niego/ mowiąc im: Wiecie iż ieſth nápiſano/ dom moy dom modli=twy wezwan ieſt/ á wy z niego czynicie ſobie iáſkinią łotro=wſką. A potym był vſtáwicznie vcząc w kościele onym. A o=ni kſiążetá kápłáńſcy y náuczeni w zakonie y przełożeni mie=dzy ludem onym/ wnet od onego czáſu ſzukáli przyczyny áby go zágubić mogli. Ale nie mogli ználeść obyczáiu coby z nim vczynić mieli. Abowiem lud wſzytek ták ſie był práwie záwie=śił v niego/ ſłucháiąc ſłow á náuki iego.

Pan długo czeka s pomſtą.

JEſt ſie czemu zádziwowáć/ y ieſt ſie czym pocieſzyć/ ktho ſie bedzye chciał pilnie przypátrzyć ſpráwam Páná ſwego/ w tey Ewányeliey świetey ná=piſanym. Bo ſłuchay iż Pan á Krol niebá y zyemie płácze. Nád czymże płácze? Nád nikczemnym ſthworzeniem rąk ſwoich/ nád złym á nád ſwowol=nem miáſtem/ ktore iuż było z dawná przezrzáne ná ſrogi vpadek ſwoy/ á ná ne=dzne y ſrogye ony dekretá iego. A tu ſie przypátrz á podziwuy świetey dobrotli=wości Páná tego/ iáko on żáłościw ieſt nád vpádkiem nedznego człowieká/ iá=ko długo czeka/ iáko długo vpomina á przeſtrzega ten nedzny narod ludzki/ á nierad by namnieyſzego zgubił z nich: poprzyſiągſzy káżdemu ony świethe ſło=

Ezech. xviij. xxxiij

wá ſwoie: Iż on nigdi prágnąć nie raczy śmierći á zginienia żadnego/ y owſzem ieſzcze miłościwye á z rádoſcyą oczekawa áby ſie náwrocił do nyego/ á był żyw żywotem wiecznym w onym nieſkończonym błogoſłáwieńſthwie iego/ á w o=nym wiekuiſtym kroleſtwie iego/ roſkoſzuiac ſobie á pátrząc vſtáwicznie ná o=no świete á nieſkończone Boſtwo iego. Bo iedno chciey wſpomnieć ná to/ iá=

Geneſis vj.
Ione iij.
Geneſis xviij.

ko ono długo czekał onego nedznego narodu ludzkiego/ niżli ie potopem poka=ráć raczył. Y długo czekał Niniwen miáſtá onego/ y potym odwrocił on ſrogi gniew ſwoy od niego. Iáko długo czekał Sodomy y gomory. Iáko nákoniec czekał y pogánow w Egipcie. A wiela oſob y wiela narodow záwżdy z náwro=ceniem czekáło świete Boſtwo iego.

Miáſto Ieruza=lem zacne było v Páná/ á wżdy mu nie przepuścił.

¶ Przypáthruyże ſie záſie dziwney ſpráwiedliwości iego/ á ſpráwiedliwym ſą=dom iego: Iż v niego Krolowie/ Kſiążetá/ mocarze/ miáſtá/ zamki/ y wſzytki bogáctwá/ y zwirzchności wyſthápione od niego/ ſą w iedney wadze á w ied=ney władzy á w iedney ſpráwyedliwości záwżdy záchowány/ iáko y inſze napo=dleyſze á namnieyſze ſtany świátá tego. Bo gdy ſobie vważyſz co to było zá miá=ſto Ieruzalem: iáko ie y żydowſcy y pogáńſcy Hiſtorikowie opiſáli. Iáko y on

Treno. iiij.

Ieremiaſz Duchem świetym zápalony/ gdy był przezrzał á wſpomniał ſobie on vpádek iego/ płácząc nád nim iáko wyſławiał ony bogáctwá iego/ ony oche=doſtwá iego/ ony ſkárby iego/ ony Kſiążetá/ on lud/ ony koſztowne vbiory ich ony dziwne á zacne ſpráwy/ y pyekne przypráwy ich: ktore on ták wypiſał á wy=ſławił opłákiwáiąc on vpádek á ono mizerne zginienie iego. A co ieſzcze ktemu iż tám był on lud wſzytek Páńſki przednieyſzy/ ktory był ſobie vlubił/ ktory był ſobie roſkorzenił/ wywiodſzy gi z Egiptu/ ku [illegible] roſkoſzy ſwoiey. Tám był on kościoł iego od Sálomoná [illegible] wyſłu ko=ſztem zbudowány y ochedożony/ ták iá [illegible] am by to nawdzyecznieyſze przebywánie [illegible] koniec dokończył zbáwienia ſwy [illegible] ná=czył. A ſtámtąd wyſzedſzy/ poſze [illegible]

ſprawce y Kánclerze ſwoie/ y tàm im poſłał Duchà ſwoiego ſwietego. A nàko
niec wßytki ièzyki y piſmà zwàli ie miàſtem ſwietym/ miàſtem vwielbionym/à
pràwie wdzyecznym kochàniem iego.

¶ Pàtrzayże tu pilnie/à ſłußnie ſie vleknać y obaczyć możeß/ gdyż on tàk wdzie
cznemu mieyſcu przepuśćić nie raczył/ gdyż ſłyßyß w iàkiem kochàniu à nà yà=
kiem baczeniu było v niego/ iż oto y złzy wylewàło ſwiethe człowieczeńſtwo ie=
go nàd onym nedznym à mizernym przyßłym vpàdkyem yego. A wżdy yàko o=
krutnie potym dopuśćił zborzyć/ zniſzczyć/ à wykorzenić ono tàk zacne miàſto/
tàk iàko tu ſłyßyß/ iż y kàmień nà kàmieniu nie zoſtał nà mieyſcu onym. O czym
ſie ſłußnie ſpràwić możeß/ gdyż thàk pewnye wiemy iż grob ſwiety iego dàleko
był przed miàſtem tym/ à teraz ieſt pràwie w pośrzodku inego miàſteczkà z no
wu około niego zbudowànego: à tego pirwßego tàk ſławnego miàſtà àni znà
ku nie zoſtàło. A tàk iàko to hiſtorikowie wypiſuia/ iż gdy ty czàſy przyßły tego
vpàdku iego/ że màtki właſne mordowàły dzyathki ſwe à żàrły ie w onym thàk
ſrogiem wiezyeniu à obleżeniu ſwoim.

Gdiż Pan kochán kom nie przepu= ßcza/ coż rzeke grzeßnicy.

¶ Słuchayże pilno przyczyny/ dla czego ſie sſtàłà tàk wielka ſrogość à to okru=
cieńſtwo wielkie nàd onym miàſtem wdzyecznym iego. A to obaczyß krociuch
no s piſmà tego/ co tu ſam vſty ſwemi opowiedàć raczy: Iż nie poznàło à nie
chciàło przyiąć wdzyecznie nàwiedzenia ſwego/ nàuk/ ſpraw/ ſthànowyenya/ y
ſwietego à błogoſłàwionego przyſcia Pànà ſwego. Gdyż im to było z dawnà
obiecano à zàſlubiono/ y vſty właſnemi Pàńſkiemi y wiele obietniczàmi/ à ob=
wołàniem Prorokow y Pàtriarchow ſwiethych opowiedzyano/ iedno tylko iż
Pàlcem nie vkazano.

¶ Coż tu ſobie też ty pomyſlić chceß nedzny Jerozolimczyku/ kthory tu wßytko
nà ſie czuieß à wieß/à iàwnieć kłàdzye ſumnienie twoie przed oczy twoie ſłowà
ty Pàńſkye/à przyczyne zginienia tego tàk wdzyecznego à ſwietego miàſtà pàń
ſkyego/ iż nye poznàło łàſki/ miłoſierdzya/ à nàwyedzenia Pànà ſwego: gdyż ſie
też ty znaß tàkiem być/ gdyż widziß iż iedno chodziß à buiaß po rynku tego ſwo
wolnego Jeruzalem obłudnego ſwiàtà tego. A nie baczyß nic iż Pan twoy na
wiedza cie/ vpomina cie/ à kołàce pràwie we drzwi twoie ſwietemi ſłowy ſwe=
mi. A ty przedſie niedbaß/ à ty przedſie mijaß Pànà ſwego podniozßy wzgore
màrna päßczeke ſwoie nà ſwiete vpominànie iego.

Kàżdy człowiek ieſt tym Jerozo= limczykiem.

¶ O nedzny Jerozolimczyku/ à właſnieyći by ſnadż rzec Sodomczyku/ przecż
cie ty ſłowà Pàńſkie nie rußa? Przecż ſie nie vſtràßyß tego/ iż gdy Pan tàk mià=
ſtu wdzyecznemu przepuśćić nie raczył/ gdyż ie był tàk vmiłował/ tàk iàkoś iuż
o tym ſłyßał/ tàk iż nàd nim wylewał złzy ſwoie. A coż ty o ſobie rozumieć maß
ktory chodziß iàko pyes śmierdzaczy przed oczymà iego/ w ſproſnośći à w plu=
gàwośći ſwoiey/ ktoryś też ieſt iàko màrne błoto przed nogami iego. Przecż nie
pomniß nà Pànà ſwego/ iż on vſtàwicznie płàcze nàd tym màrnym à nedznym
vpàdkiem/à nàd tym mizernym à ſproſnym zginieniem twoim. Przecż nà to nie
pomniß/ iż ten miłośćiwy Pan à dobrotliwy zbàwiciel twoy/ nie thylko złzy z
oczu ſwoich/ àle one ſwieta à niewinna krew ſwoie wylać raczył dla ciebie/ od=
kupuiacz then nedzny à mizerny vpàdek twoy. Przecż mu ſie znàleść nie daß w
tym głuchym leſie ſwiàtà tego/ à nie chceß mu ſie ozwàć nà ſwiethy głos iego:
gdyż on opuśćiwßy dzyewiećdzyeſiat y dzyewieć ſpràwiedliwych/ ßuka cyebye
they màrney à pàrßywey owcze ſwoiey/ à nigdy nie chce zginienia twego/ à nye
chce cie podàć ku pożàrciu onemu ſrogyemu wilkowi Czàrtowi ſproſnemu/ o=
wßem z ràdoſcia czeka nàwrocenia twego. Przeczże też ſmećiß à fràſuieß ono ze
brànie ſwiete iego ſtoiace przed Maieſtatem iego/ gdyż ći to ſam opowiedzieć
raczył/ iàka ieſt ràdość à iàkie ieſt kochànie ich z nàwrocenia twego. A iàka zà
ſie żàłość z vpàdku twego. O nedzna mucho à mizerny robaku/ ieſliżeś ty tego
kiedy godzyen ieſ[illegible] ràdość y tàki ſmetek mia zrußyć Pànà twoiego/ y ony
ſwiete oſiàdłośći wßytki niebieſkie dla nikczemnośći twoich/ à dla nedznych o
błedliwośći twoich. Czemuß cie wżdy nie biia w vßy twoie ty ſłowà à to vpo=
minànie Pànà twoiego/ktore mowi do tego nedznego miàſtà y do vpàdku ie=

¶ Wielka żáłość Páńſka z vpádku nedznego człowieká.

Lukaß xv.

go: Iż

go? Iż ſie to wßytko dla tego nad toba dzyeie/ iż nie chceß poznać á przijać Páná ſwego/ á ſwiethego y wdzyecżnego nawiedzenya iego/ náuk y vpominánia iego.

Iáko grzeßniká ze wßad vćiſneli nieprzyaciele ie°.

¶ Bo ſłuchay pilno co tu Pan ku temu nedznemu á iuż ku pomſcie zgotowáne mu miáſthu ſwoiemu mowić racży: Iż nieprzyaciele twoi otocża cie w koło/ á ták bárzo ze wßad bedzyeß vćiſnione y ſkażone/ że potym kámień ná kámienyu/ áni żadny znák nie zoſtánie myeßkánya twego. O nedzny Ierozolimcżyku thy ktorykolwiek wzgardzaß to náwiedzenie á vpominánie Páná ſwoiego. Obácż ieſliże cie iuż ze wßad nie othocżyli ſrodzy nieprzyaciele twoi/ á iż ſie iuż mocnye około ciebie nie náſadzili ná zginienie twoie/ á ieſliże cie iuż ták nie vćiſneli/ á práwie iuż iáwnie rozdárli ná cie páßcżeki ſwoie: á dáleko ſrozßy niżli oni kthorzy byli otocżyli ono nedzne á vpádłe miáſto. Pożrzy iedno iáko ſtoi grzech on nieprzyaciel twoy z iednéy ſtrony/ ſkárżac ná cie przed Pánem twoim/ á vſtáwicżnie wołáiac ſrogiey pomſty nád toba/ wyznawáiac złość á vpádek twoy przed ſwietym Máieſtatem iego. Stoi z drugyey ſtrony on okrutny lew rycżacy/ ták

i. Petri v.

iáko gi piſmo zowie/ Cżárt ſprzećiwnik twoy/ áby co narychley pożárł á rozdrapał one nedzna owiecżke á niewinna dußycżke twoie. Stoya otworzone przybytki iego/ cżekáiac z rádośćia przyſcia twoiego. Stoi y on okrutny Rzymyánin nád toba oná ſroga śmierć twoiá/ kthora ma znißcżyć á z gruntu wykorzenić to nedzne Ieruzalem mießkánia twego/ ták iż kámień ná kámieniu áni żadny znák nie zoſtanie pámiatki twoiey.

Ni cżym ſobie nie pomoże człowyek oprocż mocy Páńſkiey.

¶ Stoi też záſie z drugyey ſtrony/ ták iáko tu ſłyßyß/ Pan twoy nád thoba płácżacy á żáłuiacz nedznego vpádku twego/ y ze wßytkiemi rádoſciámi wßytkich korow Niebieſkich/ cżekáiac á prágnac vznánia twego. Stoi też záſie nád toba nedzne ſumnienie twoie grizac cie á fráſuiac cie/ á przywodzac ći przed ocży pretkie zginienie twoie. Vciekayże nedzniku á vciekay rádzeć co narychley s tego ták ſrogyego obładzenia ſwego: widziß że Pan twoy iuż nád toba podnioſł ſroga reke ſwoie/ iedno z łáſki á z miłoſierdzya ſwego ocżekawa vznánia twego Vpadayże przed ſwiete nogi iego/ á położ przed Máieſtat iego to nedzne cżłowiecżeńſtwo ſwoie/ porucżáiac mu ſie w opyeke iego: á pokornie proßac/ áby cie racżył wziać pod te można reke ſwoie á pod ſkrzydłá ſwoie. Gdiż wieß o tey dobrotliwośći iego/ że cie z rádoſcia cżeka y náwrocenia twego. Gdyż ſłyßyß iżeć záfráſowan ieſt z vpádku twego/ á nie prágnie tego márnego zginienia twego. Gdyż też tho wieß/ iż żadna mocz áni ná niebie áni ná zyemi ciebie wyrwáć nie może s ták ſrogye° obładzenia twoiego/ á s ták mocnych á okrutnych ſprzećiwnikow twoich/ kthorzy ſie dziwnemi kſzałty náſadzili ná vpádek twoy/ á z rádoſcia nád toba cżekáia wypełnienia pociechy ſwoiey/ oprocż ſwietego wſpomożenia iego.

Iáki ieſth grzech niewdziecżność.

¶ Bo ſłuchay też záſie co tu dáley Pan powiedáć racży ku temu nedznemu miáſtu: Iż ty nedzne á vbogye miáſto nie możeß iuż nigdy poznáć coby było ku pokoiowi twoiemu/ ábowiem to ieſt zákryto przed ocżymá twoimi. A przycżyne powieda tego/ iżeś nie przijeło á nie byłoś wdzyecżno náwiedzenia ſwego. Pátrzayże iáki to ieſt ſrogi grzech niewdzyecżność przed Máyeſtatem Páná tego. Abowiem co iuż był wiecey miał vcżynić miáſtu onemu/ á iáka wietßa łáſke nád nim okázáć miał/ poſyłáiac do niego vſtáwicżnie proroki ná wyſtrzeżenie iego. Nákoniec ſam ocżywiſcie do niego przyść á vſtepić racżył/ przynioßßy mu ono wdzyecżne poſelſtwo od Bogá oycá ſwego niebieſkiego/ iż iuż nád nim miał być odmienion przezeń on ſrogi gniew iego. Gdyż o nim przed thym iáwnie wyedzyeli/ á pewnye ſłychali od Prorokow ſwoich. Gdyż go yuż im on

Máláchi. iij.

Ian ſwiety on głos wołáiacy na pußcży/ ktory im też obiecan był/ iáwnie á iá-

Ioan. i.

ſnie obwołał y opowiedzyał: ná oſtátek y pálcem ocżywiſcie vkazał/ áby iuż ná dzień inego nie cżekáli. Iuż widzyeli ony iáwne dziwy á znáki/ kthore im Ezáiaß z dawná opowiedzyał/ iákie y co ſie miáło zyáwić przy zyáwieniu iego: Iż ná

Ezái. xxxv.

ten cżás mieli vmárli wſtáwáć/ chromi ſkakáć/ ſlepi widzyeć/ głußy ſłyßeć/ y ine wßytki podobieńſtwá/ ktore ſie były iuż iáſnye okazáły o tym ſwyetym przy-

sciu iego/ a o tym wdzyecznym nawiedzeniu iego. A iż nie było tego wdzyeczno ono nędzne a vpadłe miasto/ słuchay iaki srogi dekret Pan vczynił nad nim za te niewdzyeczność iego/ mowiąc: Iż oto iuż oczy twoie zaślepyone będą/ iż tego nigdy nie poznoš co było sprawiono ku pokoiowi twemu.

¶ A coż ty tu rzeczeš nędzny nieboraczku/ gdyż słyšyš o tym srogim vpadku tego miasta tak zacnego. Gdyż słyšyš co tam byli za ludzye a iacy tam byli miłośnicy Pana twego. Gdy sobie thež zaśie wspomniš na nikczemność a na sprośność swoie/ iżeś niczym nie podobien miastu onemu tak zacnemu. Gdyż iešcze tobie iaśnieyša drogą a vtorowańšy gościniec vkazan iest ku temu Panu twoiemu. Gdyżci dano więtše przywileie o miłośierdzyu iego/ powiedaiącci to/ iż każdy miał być błogosławieńšy/ ktory nie widząc vwierzył temu Panu swemu niżli ći ktorzy oczyma mieli patrzyć na święte przyśćie iego. A nie trzeba iuż więtšych a mocnieyšych przywileiow iedno ty ktoreć iuż są opowiedzyane przez vsta Pana tego/ a przez ony rady a sekretarze iego/ iż iuż sądzon nie będzyeš/ iż iuż nie vmrzeš/ iż iuż przestąpiš s śmierci do żywotha: iżci sie Pan dopušcza zwać wdzyecznym onym synaczkiem swoim a dzyedzicżem wiecżnym krolestwa swego świętego. O nieboraczku vbogi/ gdybyś to sobie rozważyć chciał/ iako šcześliwy iest każdy/ tak iako powiedaią/ kto sie cudzemi przestrzega przygodami. Widziš co tu Pan temu tak wdzyecznemu miastu swemu opowiedać racży: iż iuż oczy twoie tobie tak zaćmione będą/ że tego nigdy poznać nie maš coby miało być ku wiecżnemu pokoiowi twemu. A to przeto/ iżeś nie przyięło świętego vpominania a nawiedzenia iego. | Wielkie przywileie człowieka wiernego. | Ioan. xx.

¶ Słuchayże czo przez Ezaiaša Proroka do ciebie wskazować racży/ mowiąc tak do takowych niewdzyecżnikow nawiedzenia swego: Iż idź a opowiedz tak ludowi temu złemu a niewdzyecżnemu/ Iż słuchaiąc nie będzyecie słyšeć/ a patrząc nie będzyecie widzyeć/ abowiem będzye zatwardzone serce ludu thakowego/ a zaślepyone będą oczy ich/ y zatkane všy ich. Iakoć sie też y na drugim mieyscu opowiedać racży: Iż ia w srogości swoiey obroce sie do ciebie tyłem/ a gdy podnieśieš rece swoie ku mnie/ thedy ia odwroce oblicże swe od ciebie: a gdy na mie będzyeš wołał zatule všy swoie a nie będe słuchał wołania twoiego. A co nad nagoršе/ że cie iuż then Pan chce wyrzućić z opyeki swoiey/ a iż cie chce puśćić a popchnąć za šaleństwem twoim a za błędnym rozmysłem twoim. A to nie dla czego inego/ iedno prze te przycżyne co tu opowieda iako onemu zacnemu miastu swemu: Iż nie chceš dbać a odsthepuieš od wierney a od prawdziwey studnice tego to świętego nawiedzenia iego. A šukaš y kopaš sobie cysterny a wody smrodliwe obłędliwych wymysłow swoich a fałšywych nauk/ nicz nie dbaiąc na święty głos a na ono łaskawe a miłośćiwe wołanie a vpominanie Pana swego. | Ezai. vi. Wielkie opušcze nie niewdzyeczne go. | Ezai. i. | Hierem. v.

¶ A iakoż ći tu nie ma zadrżeć to nędzne serce twoie: A iakož sie tu vstrašyć nie ma ta niewinna dušyczka twoia: ktora ty chowaš w tak trudnym obleżeniu/ a w tak plugawey wieży tego sprośnego Ieruzalem swowolnego ciała swoiego/ a nie chceš iey przypuśćić aby nędznicżka poznała tego dobrotliwe° Pana swego/ a wiernego pasterza swego/ a iżby słuchała świętego głosu iego. Gdyż tho słyšyš a pewnie wieš s pewnych obietnic iego/ iż iesli tak długo będzyeš trwał w tym zatwardzeniu twoim/ a nie przestanieš od tego swowoleństwa swego/ a nie naydzyeš sobie za czasu słušnego tu w tym żywocie vznania swego: iuż pewien bądź tego a iśt/ iż tak iakoć tu Pan opowiedać racży/ będą zaślepione oczy twoie/ a tym barzyey zatwardzone serce twoie/ y tak będą ogłušone všy twoye/ iż chociabyś też potym rad y słuchał y przypatrował sie/ ale prożno/ barzo sie opozdziš nieboraczku. Bo iuż grzech twoy a gniew Pana twoiego yuż tobye tego nigdy vznać ani obacżyć nie dopuśći. | ¶ Pewna pomsta gdzie nie maš vznania.

¶ Ale ach niestotyż snadź nie iednemu by thy słowa miały być mowione/ gdyż iuż po ten czas to iawnie widzyemy/ iż to wdzyecżne Ieruzalem Pana tego a ta oblubienica iego/ tak iako ia on sam sobie przezywać racży/ ten dziśieyšy kośćioł iego/ a to zebranie iego wiernych/ za tych dziśieyšych czasow/ iako to sami na o- | W iakim obłodze niu iest dziśieyšy kośćioł Krześćiański.

ko widzyemy/ że ieſt máło nie w tákiemże oblężeniu/ máło nie w tákimże vciſnie
niu yuż ze wßad á ze wßad ieſt vciſniono á vdręczono od tych ſrogich Rzymiá
now ſwiátá teº. A zwłaßcza tu w kráioch náßych/ iáko ná on czás było oblężono
tho miáſto Jeruzalem ták zacne. Obległ ie iuż ſrogi á r[illegible]ny nieprzyaciel ze
wßech ſtron/ zá dopußczeniem Páńſkim/ máło nie wßy[illegible] narodow pogáń
ſkich/ ſadzac ſie ná zginienie iego. Obległo go wnetrzne vciſnienie ſadu á nie-
ſpráwiedliwości y vciſnienia wielkieº. Zámnożył ſie w nim ießcze ſroższy głod

Srogi głod gdzie ſłowá Páńſkiego nie doſtawa.

á tákowy głod że zaledwe ieden drugyego nie pożyra/ á práwie ſie ſpołu gryza
ſrogoſcia á długoſcia nieznośnych á trudnych ſpraw ſwoich. A co nad nagor
ße/ tákowy głod cirpyemy ſłowá prawdziwego Páńſkiego/ wietßy nizli kiedy
ná on czás oni nedzni mießczánie Jerozolimſcy/ co ieſt naprzednieyßa przyczy-
ná gniewu ſwietego iego. Bo ſtad iuż mußa być zaſlepyone oczy káżdego/ ták
iáko tu Pan powiedáć raczy/ iáko y ná on czás były záſlepyone oczy miáſtá one-
go/ iż żadny nie bedzye mogł poznáć áni obaczyć tego náwiedzenia Páńſkyego
Skad iuż muśi vrość ſroga pomſtá á zginienie káżdego/ ktory w tákiem záſle-
pieniu bedzye chodził przed ſwietym Máieſtatem Páná ſwoiego.

Pan iż długo czeká długo ſie też mśći.

¶ Abowiem tho káżdy obaczyć może ſkad ma przypadáć wietßa ſrogość grze-
chow w tym kościele Páńſkim/ iedno z niewiádomości woley á poſtánowienia
iego ſwietego. Bo iuż ſtad vrość muśi záſlepyenie ſrogye káżdego w tákowym
wielkim niedoſthátku prawdziwych ſłow á ſwietey náuki iego. A Pan widzac
tákie ſwowoleńſtwo miłościwie czeká á żáłościwie płácze nád thym nedznym
Jeruzalem ſwoim/ á iuż yáwne znáki vkázuye ſrogości ſwoiey/ gdyż nie może
przeczekáć náwrocenia iego.

¶ Ale ach nieſtotyß bychmy to przedſie wzyać chcieli/ iż iáko ieſt długye oczeka
wánie iego/ tákże bezpochybnie bywa długo nieodmieniona pomſthá iego. A
chociaß ſam teraz oblicznie ná nas nie woła ále Prorocy iáwnie á vſtáwicznie
ná nas wołáia á vpomináia s tego. Jáko Ezaiaß/ Jeremiaß/ Michaß/ Ozea-
aß/ y ini wßyſcy Prorocy. A to obwołánie ich iuż iſtotne ieſt/ á vſthawiczny eby
miáło brzmieć w vßoch náßych/ iż co ſie ná on czás z onymi działo ktorem tho
opowiedali/ iż ſie tákież nieomylnie á bezpochybnie dzyać bedzye nád námi.
Gdyż ießcze ná oſtátek on ſam napewnieyßy poſeł á Prorok ieſt poſłan do nas
ktory nam od wiekow opowiedzyan był/ Pan náß Jezus Kriſtus/ on wdzye-
czny ſyn Bogá oycá niebieſkiego: ktory thu ná nas woła á płácze nád námi. A
coż gdy my przedſie nic nie chcemy dbáć/ owßem wzgardzamy á lekce ſobie wa
żymy to ſwiete vpominánie iego. A Bog ociec niebieſki ſrogi dekret vczynił ná
tháktego káżdego/ iż chce być ſrogim pomśćicielem nád nedznym vpádkiem ie-
go/ ktoby nie chciał ſłucháć ſwietych ſłow á nápominia tego to ſyná ieº. A my
nie tylko ábychmy go nedznicy ſłucháć mieli/ ále ießcze wßedy á wßedy wzgar-
dzamy á práwie przez pálce pátrzemy ná to ſwiete obwołánie á vpominánye
iego.

Cießko wymyſłáczom przeſtáć wymyſłow ſwoich.

¶ A máło mu nie ták czyniemy iáko oni nedzni á vpádli Jerozolimczycy/ ktorzy
záſlepyonemi bedac/ á nie máiac żadnego baczenia ná to áby mieli kiedy to po-
znáć á obaczyć/ co miáło być ku pokoiowi ich. Ták iáko Pan o nich powiedáć
raczy. Czynili záwżdy ráde o nim/ mowiac: Iż lepyey ieſt iż ieden zginie/ á niżby
wßytek lud zginać miał. Lepyey iż ſie tym przypochlebiemy Rzymiánom áby
nie przyßli á nie pobráli páńſtw náßych a tego zacnego mieyſcá náßego. O nie
ſtotyß iáko ich dziſia wiele ieſt ktorzy ſie boia tych nedznych Rzymiánow ſwiá-
tá tego/ á rádziby wygnáli s tego wdzyecznego Jeruzalem tego Páná ſwego/
dla márnych á mizernych pożytkow ſwoich/ áby im ći Rzymyánie nie pobráli
tego márnego nábycia ſwiátá tego. Zápomniawßy thego/ iż potym y ſami y ze
wßytkiemi tymi máietnościámi ſwemi/ máia być z gruntu wywroceni y wyko-
rzenieni/ dla tey márney á złośćiwey obłedliwości ſwoiey. Powiedáiac iż lepiey
ieſt wierzyć vſtáwam owcow ſwietych/ nizli iednemu ſamemu Kriſtuſowi. A
tu obácz iáko ſie on nie ma gniewáć o te krzywde ſwoie y o te lekkość ſwoie.
¶ A ták iáko ná on czás oni mizerni żydowie tylko w ofiárach ſwoich/ tylko w

kádzidłach

kádzidłach ſwoich/ á w onych ſproſnych wymyſłoch ſwoich pokłádáli wßytke nádzyeie ſwoie: toż dziś y my ießcze ſnadź wiecey czyniemy. A tego nie baczymy nic/ czegoby nam wiecey potrzebá ku temu vznániu náßemu/ coby nam miáło przynieść pokoy á miłoſierdzye v tego Páná náßego. Otho iuż iáwnie widzyemy że nam ten Pan á ten miłośćiwy zbáwiciel náß przynióſł náwiedzenie ſwoie do tego nedznego Jeruzalem náßego/ przynióſł głos ſwoy/ przynióſł náuke ſwoie/ przynióſł nieomylne vpominánye ſwoye. A przynióſł ie nie z omylnego wymyſłu ſwiátá tego/ ále ie przynióſł s táiemnic onego ſwietego á wiecznego Boſtwá ſwoiego. Gdyż ye záwżdy opowyedał być ſłowy Bogá oycá ſwego niebieſkiego. A my wzgárdziwßy tho ſwiete á nieomylne vpominánie iego/ chwytamy ſie/ iáko oni omylni żydowie/ ládá czego: á ßukamy inych ſpraw ku ſwietemu vbłagániu iego. A nic nie baczymy ná to iáko nas tu vpomináć raczy/ iż ieſli długo bedzye to obłádzenie náße/ iż do końcá chce záſlepić oczy náße/ á zátwárdzić ſercá náße/ y zátulić vßy náße/ iż potym iuż nigdy nie poznamy áni obaczymy czegoby nam było potrzebá ku pokoiowi náßemu. Bo niedármo o nim powieda Amos Prorok: Jż nigdy dármo nie ryczy Lew ná pußczy/ á nigdy dármo nie podawa głoſu z łożyſká ſwoiego.

Nic o tym nie myſlemy czo by nam pokoy wieczny przynieść miáło.

Amos iij.

¶ O nießczeſne Jeruzalem á mizerny ſwiecie tych dziſieyßych czáſow náßych przecż ſie nie karzeß tym nedznym vpádkiem przodkow ſwoich: Przecż nie przyimieß do ſiebie tego náwiedzenia Páná ſwego/ á tego ſwietego vpominánia iego: Przecż pokłádaß iáko żyd nádzyeie ſwoie w inych wymyſłoch ſwiátá tego: A nie vſtráßyß ſie tego/ iż ieſli ſie nie obaczyß á nie przeſthánieß tych omylnośći ſwoich/ á nie vcieczeß ſie do práwego głoſu á do miłoſierdzya Páná ſwego/ á do ſwietey rády y náuki iego/ pewnieć ſie tákież ſſtánie iáko tym nedznym przodkom twoim/ iż beda záſlepyone oczy twoie/ iż iuż nigdy nie przydzyeß ku vznániu ſwemu/ áż do ſrogyego á hániebnego zginienia twego/ thák iż żadnego znáku nie zoſtánie mieſzkánia twego. ☞ O wßechmogacy náß miły Pánie otrzyß thy błogoſłáwione złzy ſwoie z oczu ſwoich/ gdyż wiemy iakoś ieſt żáłośćiw s tego obładzenia á s tego vpádku náßego/ á tego Jeruzalem wdzyecznego ſwoiego/ á tego kośćiołá ſwego. A ràdßey ie wpuść do oczu náßych/ áby były vſtráßone ſercá náße/ á iżby opłákáły oczy náße ty obłedliwośći ſwoie/ w ktorych vſtáwicznie chodzimy przed oblicznoſcia Máieſtatu twego ſwietego. A nie dopußczay tym wilkom drapyeżnym ſwiátá tego drápáć á nißczyć tych nedznych owieczek ſwoich. A nie day Pánie rozgradzáć áni roſkopywáć przed oblicznoſcia ſwoia they wdzyeczney winniczki ſwoiey/ ku lekkośći ſwoiey. Gdyż nie ieſt żáden krol áni żaden mocarz kthoryby ſie ſprzećiwić mogł możney rece twoiey. Gdiż nie ieſt nikt inßy ktoby nas mogł wydrzeć á obronić s káżdego niebeſpyeczeńſtwá náßego/ iedno ty wßechmogacy Pánie náß.

¶ A gdyż wiemy wßyſcy iż to ieſt Pan ták miłoſierny/ iż nigdy dármo nie opuśći żadnego záwołánia kośćiołá ſwoiego. A wßákoß theż tego potrzebuie/ áby ku mocney wierze náßey á nádzyei náßey/ y cnothámi/ y Krześćiáńſkiemi ſpráwámi było podpárte to wołánie náße. Pátrzay co wnet Pan vczynić raczył/ ná przykład á ná náuke temu to kośćiołowi ſwoiemu/ áby ſie tákież ſpráwuiac/ záchował ſie iemu w powinnoſciach ſwoich. Szedßy do domu onego ku chwale ſwey zbudowánego/ nic ſie nie lekáiac wielkośći ludu onego/ nic przed ſie nie biorac wietßey nienawiśći iego/ wnet pogromił/ pobił/ wymiotał/ wypedził ony bluźnirze wßytki/ ony tárgowniki/ ßemrácze/ ony wymyſłácze ſniego: opowiedáiac to mocno/ iż on káżdy dom ſwoy/ á káżdy przybytek Boſtwá ſwego á duchá ſwego ſwietego chce mieć w wielkiey powadze á w wielkiey pocżćiwośći. Gdiż ieſt ſwiete á poważne á káżdemu ſtworzeniu ſtráßliwe ſwiete imie ie°

¶ Bo iáko ſłyßyß iż ná on czás żydowie/ niwczym wiecey niepokłádali nádzyeie ſwoiey o vbłagániu gniewu Páńſkiego/ iedno w onych ofiárach á w onych dymiech ſwoich/ á w dziwnych y w rozlicznych wymyſlech ſwoich. A iż ſie im dáleko było nośić z onemi bárány/ z onemi ptaki/ y z inemi rzeczámi kthore kłádli ná ofiáry ſwoie. Tedy kſieża kośćiołá onego poſthánowili byli w nim prze-

Jáko ma być wychedożon kośćioł Páńſki.

dawce ze wßytkiemi rzeczámi/ták iż iuż beſpyecżnie káżdy mogł przyść do kośćiołá onego/ á nálazł iuż wßytki potrzeby v niego ku ofiárowániu ſwemu. A obaczył to ten wßechmogacy Pan/ iż tá nádzyeiá omylna miáłá záwżdy vnośić y ná potym ony wierne á krwia ſwieta odkupyone owieczki iego/ wnet ono wßytko rozegnał/ wymiotał z wielkim gniewem ſwoim. Opowiedáiacz tho/ iż on nie chce pátrzyć iney chwały/ áni iney żadney wymyſlney modły/ iedno tey ktora pochodzi s ſercá niewinnego á wiernego iemu. A zwłaßczá gdyż on tákie ſerce przezywa ſobye być kośćiołem ſwoim/ á wdzyecżnym przybytkiem duchá ſwégo ſwietego. Acż y ine miłoſierne vcżynki ſa płatne v niego/ ktore pochodza z woley ſwietey á náuki iego.

Kośćioł ſercá náße.

¶ Coż my też tedy chcemy vcżynić nedzni á mizerni Jerozolimcżycy ſwiátá tego bedac ze wßad obleżeni á iuż práwie zgłádzeni w tym nedznym Jeruzalem náßym. Rzućmy ſie do tych kośćiołow náßych á do tych záplugáwionych ſerc náßych/ á wymiecmy ſnich ty rozlicżne hándle á márne kupye ſwiátá tego/kthoremichmy ie ták bárzo záprożnili/ vſtháwicżnie myſlac o pożytkoch á o márnym nábyciu iego/ták iż iuż nigdy z nich nie możemy vcżynić domu ku cżći á ku chwale Pánu ſwemu ſpráwionego. Zápomniawßy onego co nam obiecżuie ten náß iedyny Pan á ten ſyn Bogá oycá náßego niebieſkiego: iż ktho go vmiłuie á bedzye náſládował ſwietey woley iego/ á vchedoży mu ten dom ſerczá ſwego według powinnośći ſwoiey/ iż do niego chce przyść/ á mießkánie ſobie wdzyecżne ſniego vcżynić y z Bogyem oycem y z duchem ſwietym ſwoim. Czoż rozumieß iákiegobyś to iuż goſpodarzá miał/ á iákiego Hetmáná/y iákiegobyś to pewnego obrońce miał/ták iżbyś ſie iuż mogł nigdi nie lekáć żadnego obładzenia ſwego/áni żadnego niebeſpyecżeńſtwá ſwiátá tego. A nie lekay ſie nic żadnych przeſtráchow iego/ gdyż thu ſłyßyß iż ná on cżás thákież wßyſcy mocarze á wßyſcy przełożeni miáſtá onego powſtáli byli przećiwko Pánu twemu/ á nigdy ſie oń pokuśić nie ſmieli. A gdyżeś też ty ieſt cżłonek iego/ á záwżdy ſthoiß w mocney obronie iego/ y o cie ſie żadna moc áni żadne ſprzećiwieńſtwo twoie nigdy pokuśić nie bedzye ſmiáło.

Wychedożenie kośćiołá reka vcżynionego.

¶ Acżkolwiek y w tych domoch ku chwale iego zbudowánych niemnieyby theż potrzebá wyprzatnienia á ochedożenia tákiego/ gdyż káżdy iáwnie á iáſnie widzyeć może/ iákie hándle á iákie kupyecthwá ſa w nim/ á iákie ßáfunki ſpraw y poſtánowienia Páńſkiego. To niechay zoſtánie przy ſwietey woley iego. Iż on kiedy bedzie racżył/ á iáko bedzie racżył/bedzie vmiał opátrzyć te krzywde ſwoie Bo ácż ſie on nigdy nie obiecał mśćić nád niewinnemi/ wßákże przy krzywdzie chwały ſwey wiele cżáſem y niewinnych gineło w ſwietym gniewie iego. Jako ſie to było ſstáło cżáſu onego Heli Biſkupá zakonu ſtárego/ ktory był dopuśćił ſwowoleńſtwá ſynom ſwoim przy kośćiele Bożym/ iż nie chciał Pan zácirpieć oney krzywdy ſwoiey: ták iż y Arche one ktora był dał zá wiecżne przymierze ludowi ſwemu/ dopuśćił wzyać s kośćiołá onego/y oni ſynowie iego márnie pomordowáni byli/ y ludu niewinnego wiele przythym pogineło było. A on nedzny ſtárzec vſłyßawßy ták żáłoſne nowiny ſpadł s ſtolcá ſwego/ á márnie złomił ßyie ſwoie/ y mizernie dokonał żywotá ſwoiego.

i. Krolew. iiij.

☞ A ták náß wßechmogacy Pánie/ gdyż ſie bez mocy twey á bez miłoſierdzya twego nic ſſtáć nie może/ weżrzyß miłoſiernym okiem ſwoim ná to nedzne dziſieyße Jeruzalem náße/ á ná ten kośćioł ſwoy/ y ná to zebránie ſwoie. A nie dopußcżay Pánie áby były do końcá ták záſlepyone ocży náße/ábychmy cie poznáć nie mieli/ y tego ſwietego nawiedzenia twego á vpominánia twego/ ábyś potym nie muſiał podnieść nád námi ſrogyey reki ſwoiey. A poſwieć/ á vchedoż ty záplugáwione kośćioły naße ku chwale ſwiethey ſwoiey: áby ſie z nich ſſthał dom á przybytek wdzyecżny á przyiemny tobie. A nie rośćiagay tey możney reki ſwoiey nád námi nikcżemnym ſtworzeniem twoim. A nie dopußcżay nas borzyć á pſowáć tym márnym ſprzećiwnikom náßym. Gdyż to pewnie wiemy/ iż żadny mocarz nie może wydrzeć z możney reki twoiey żadnego wiernego twego. Abychmy mogli/ ták bedac w tey opyece twoiey á w tey obronie twoiey/ záchowác to-

wàć tobie Pànu ſwemu wßytki Krześćiàńſkie powinnośći ſwoie. Thák iżbyś
nas potym doprowàdźić raczył do onego wdzyecznego kośćiołà ſwego/ à do o
nego wiecznego kroleſtwà ſwego/ w ktorymeś z nàmi obieczał krolowàć à ſo-
bie roſkoßowàć nà wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia Niedźyele Jedennaſtey po ſwietey Troycy. Przećiw pyße.

¶ Abowiem kàżdy kto ſie powyßßa bedzye ponizon:
à kto ſie poniża/ ten bedzye powyßßon.

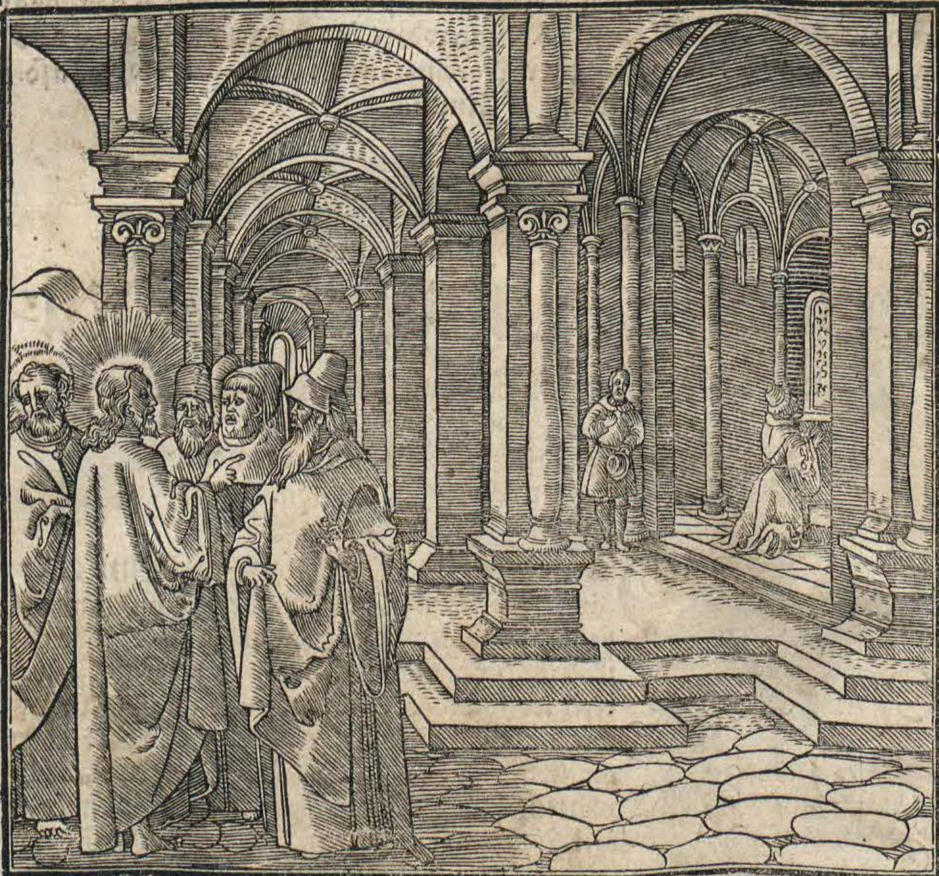
¶ Iż Pan zàwżdi pokorną myſl ma ná wielkiei pieczy A iáko záſie hárde á wynioſłe ſerczá tłumić á poniżáć raczy. A iáko ſye modlić mamy: y iáko ieſth modlithwá wdzyeczna Pánu ſercá pokornego.



Awżdy miedzy inemi wßytkiemi cno-
àmi pokorna myſl a vniżone ſerce temu Pànu nà-
ßemu naoſobliwyey ſie podobàło. A rzadko àby
ſkad inad przypowieść ſwa napirwey począć ra-
czył/ iedno àbo o iàkim bogaczu/ àbo o iàkim py-
ßnym/àbo o nàuczonym w zakonie/àbo o iàkim Li
cemierniku/àlbo o ßàfarzu. Tàk iàko y tu w tey E-
wànyeliey ſwietey niżey nàpiſaney wſpominàć ra-
czył. A vczynił rzecz ku tym ktorzy ſwym doſtoyno-
ſciam vfàli/ à ine ſobie lekce wàżyli. Okàzuiac tho/
iż to zàwżdy byłà przemierzła ſpràwà przed Màie-
ſtatem ſwietym iego. A nigdy tego żadnemu ſtworzeniu ſwemu àni zàniechàć
àni przepuśćić nie raczył. A zàſie myſl à ſerce vniżone/ iàko było zàwżdy w wiel
kiey miłośći à w wielkiey łàſce y powadze v niego: o tym y piſmà y przykłàdow
wiele mamy. A nà koniec ſam bedac tàkim krolem à tàkim mocarzem/żadnego
nas przykłàdu s ſiebie wiecey bràć nie vczył/ iedno vcząc nas tey ſwietey poko-
ry/ kthora ſie mu nawiecey zàwżdy podobàłà. Y vpominàć nas s tego raczył/
mowiac: Vczcie ſie odemnie thego moi mili bràćißkowie iżeciem ia ieſt ćichy à
zàwżdy pokornego ſercà. Yàko y onà ſwieta pànnà à màtkà iego/ kthora byłà
wßytkich cnot nàpełnioną: ktorey cnoty y ſwiatobliwośći żywotà Anyoł thàk
wyſwiàdßył/ iż byłà nabłogoſłàwieńßa miedzy wßythkiemi niewiàſthàmi. A
wżdy żadney inßey godnośći ſwey nigdy w ſobie wietßey nie wſpomionełà/ye-
dno iż Pan moy weżrzał nà pokore ſłużebnice ſwoiey. A dla tego tu ty słowà
ſwiete Pànà nàßego s tey Ewànyeliey niżey napiſaney ſa nam thu nà początku
wſpomienione/ àbychmy ſie tym paràli/ w tym ćwiczyli/ à tego ſie vczyli/czym
bychmy ſie mieli podobàć temu Pànu ſwemu. Acz ſpràwy nàße ſa thàk plugà-
we iàko śmieći przed ſwietemi oczymà iego/ à cokolwiek dla nas czyni/ tedy i-
ſcie nie dla godnośći nàßey/ àle dla imieniá ſwego ſwietego. A wßàkoż winni
chmy powinnośći ſwey poſwiadßàć cnotliwemi ſpràwàmi ſwemi/gdiżechmy
ſa członki ie°/ à krwia ſwieta iego ieſtechmy kupyeni iemu. Co ſnàdniey zrozu
miemy s tey Ewànyeliey ſwietey à s słow ſwietych iego/ ktore nam nà pàmieć
Lukaß ſwiety w xviij. kàp. w piśmiech ſwych zoſtàwił tymi słowy.



Zekł Pan Jezus ku niektorym ktorzy ſobie dufáli
á ktorzy to zdánie mieli o ſobie/ iż byli ſpráwiedli
wemi/ á záwżdy inemi gárdzili/ te przypowieść
á to podobieńſtwo: Dwá człowieki przyßli byli



do koſciołá áby ſie modlili. Jeden był Licemiernik/ drugi iá=wnogrzeßnik. Licemiernik ſtoiac ták ty ſłowá mowił: Dzie kuie tobie miły Pánie Boże iżem nie ieſt iáko ini z ludzi/ drápyeżni/ nieſpráwiedliwi/ cudzołożnicy/ y iáko then iáwnogrzeßnik: dwákroć ſie poßcże do tegodniá/ dzyeſiećiny ſpełná dawam ze wßytkiego cokolwiek mam. A on iáwnogrzeßnik z dáleká ſtoiac nie ſmiał oczu ſwoich podnieść ku gorze/ ále biiac pierśi ſwoie mowił/ Boże badź miłośćiw mnie grzeßnemu. Záprawde záprawde powiádam wam/ iż on ßedł ſpráwiedliwßym do domu ſwego á niżli on Licemiernik: Abowiem káżdy kto ſie powyßßa/ bedzye poniżon: á kto ſie poniża/ pewnie powyßßon bedzye.

☞ Nie ćirpliwy grzech myſl hárda v Páná.

Lv s tych ſłow Páná náßego káżdy człowiek ſłußnie obaczyć może/ iáko to ieſt niećirpliwy grzech v Páná tego/ nádetá á hárda myſl/ á thákie ſerce/ ktore ſobie wyele vfa á wiele o ſobie rozumie: á ini ludzye zdádza ſie v niego być y proſtacy y nie ták iáko on ſam dobrzy. Ták iż iedno iego ſpráwy własne tylko iemu ſie ſamemu podobáia. Ták iáko tu Pan ku tákiem rzecż czynić raczy. A nie wſpomina tu nic Ewányeliſtá/ áby tá rzecż Páńſka ku nim byłá z iákiey rozmowy ábo z iákiego pytánia vczyniona/ iedno iż vpátrzył Pan ony nádete myſli ich/ á ony wynioſłe ſerca ich o godnoſciach á o doſtoieńſtwach ſwoich/ ták iż nie mogło záćirpyeć świete Boſtwo iego/ ále wnet vczynił k nim the przypowieść/ ták iáko ßyrzey w Ewányeliey nápiſano ſtoi. Abowiem thak to ieſt iádowity grzech v Páná tego/ iż ile piſmá mamy/ wiele inych przygod á vpádkow ludzkich Pan przepátrowáć á przepußczáć raczył: Ale tego ták márnego przypadku ludzkiego/ ktory ieſt iáko fontaná á zrodło wßy[illegible] inych [illegible]

cżyzłych/ nigdy żadnemu ſtworzeniu przepuśćić nie raczył. Bo y nedznego onego Adámá nic inßego nie w wiodło w vpadek iego/ iedno iż gdy Czárt obiecowal oney nedzney Ewie iego/ iż bedzyecie podobni ku Bogom/ á bedziecie wiedzyeć wßytko złe y dobre. Záchciáło ſie wneth było niebożatku rzadzić/ á podnioſł myſl ſwoie/ á ták mu záſmákowálá obietnicá oná/ iż wzgárdził á przeſtapił przykazánie Páná ſwego: y dorzadził ſie wiecżnego vpádku ſwego/ że ſie y nam przy nim doſtáło nedznemu potomſtwu iego.

Geneſis iij.

¶ A ták dla tego márnego á przemierzłego grzechu Pan záwżdy y niebo y zyemie woiowáć raczył: á nigdy nic v niego ták zacnego nie było/ áby ſobie czo zá then grzech kiedy poważyć miał. Bo y on Lucifer kthory był wielkiem kochániem iego/ á był zwan Anyołem ſwiátłośći/ ſkoro z oney pyeßcżoty w te hárda ſprawe wpádłá myſl iego/ iż ſie chciał zrownáć powaga ſwoia z onym ſwoim Pánem/ á chciał ſobie poſtáwić drugi Máieſtat ná zachod ſłońcá/ á być drugim pánem ná niebie: wnet gi kazał márnie ſtrećić y z onym towárzyſtwem iego z onego ták zacnego mieyſcá iego. Tho wiec w co ſie obroćił/ y iáko go dziś wßyſcy ſkaßel mamy/ to iuż wßytkim tego moga być pełne vßy. A to ieſt przycżyná przećiwko nam te[illegible] miłáſki iego/ iż Pan ono mieyſce ſtrácone iego wßyſtkim ktore pozna być ſercá pokornego/ obiecáć y záſlubić raczył. Opowiedáiac im to/ iż tákowi wßyſcy błogoſłáwieni záwżdy beda/ ktorzy ſa ſercá ſpokoynego á vpokorzonego/ ábowiem oni ogladáia Páná Bogá ſwoiego/ ná mieyſcu tám tym ſwietym iego.

Y niebo y ziemie záwżdy Pan dla pychy woiował.

Máth. v.

¶ A zgwałćiwßy y znißcżywßy niebo ſwoie dla tego ták márnego grzechu á ſobie ſprzećiwnego/ potym y zyemie zátopić raczył y z onemi zuchwáłemi á pyßnemi obrzymy iey. A vbogyego á pokornego Noego oſadził z nowu ná niey/ y z onym narodem iego. Tákże y Sáulá. Tákże y onego hárdego á zuchwáłego okrutnego Goliaßá/ ktorego błáhemu niedoroſłkowi zábić dopuśćił. Tákże onego okrutnego Sennácheribá/ ktory dobywáiac miáſtá Jerozolimſkiego bluźnił ſwiete imye yego/ znißcżył y wßytko woyſko yego: ták iż ſto y oſmdzyeſiat y pyeć tyſiecy ludzi zábił Anyoł iedney nocy w namieciech iego/ á onego ſamego márnie potym zámordowáli własni ſynowie iego. Tákże tez onego mizernego á hárdego Oloferneſá/ ktorego nedzna niewiáſtá Judit zábiłá. Tákże tez onego hárdego krolá Báltázerá w Babiloniey/ ſrodze pokaráć raczył. Albo onego drugyego Nábuchodonozorá/ thák iż iáko woł długi czás ſiáno iadáć muſiał. A nie tylko to okázował nád niewierniki ſwemi/ ále tez y miłoſnikom ſwoim/ gdy ſie iáko namniey chcieli w myſlach ſwych podnośić przećiwko woley ſwietey iego/ nigdy im tego przepuśćić nie raczył. Ano Dawidá ktory był wielkim miłoſnikiem iego/ iż iedno był/ podnoßy ſie w hárdość/ dał policżyć ludzi w kroleſtwie ſwoim/ iáko gi ſrodze ſkaráć raczył/ o thym ßyrzey hiſtoria o nim nápiſana ſwiádßy. A záwżdy on wßytki takowe nißcżył á do gruntu wykorzeniał/ kthorzy byli tey hárdey myſli á ſercá podnioſłego. A nákoniec wßytkiego bluźnienia wyćirpyał onym krzyżownikom ſwoim/ áż gdy go on márny Piłat nádawßy páßcżeke ſwoie pythał/ ieſliby był krolem/ á mowiacz mu iż ia mam moc s toba co chce vcżynić/ y wyzwolić y vkrzyżowáć cie. Tu iuż nie mogłá wytrwáć oná Boſka możność iego/ á wnet mu powiedzyeć raczył: Iż nie miałżebyś ty nedzniku żadney mocy nádemna/ by to nie było przezrzano á thobie tego dopußcżono z dawnych táiemnic niebieſkich. A ták z dawná záwżdy á od wiekow w wyelkyey nienawiśći á w wyelkim obmierżeniu był ten ſproſny grzech v Páná tego. A nigdy przepomnieć áni przepuśćić żadnemu tego nie chciáło boſtwo ſwiete iego. A iáko ſie záſie nád pokornemi á nád vniżonemi ſercy okázowáło ſwiete Boſtwo á miłoſierdzye iego/ iużby tákim przykłádom ſnadź y licżby nie było.

Jáko pan záwżdi tłumił hárdemocarze.

Geneſis vij.

j. Krolew. xxxi.

j. Krolew. xvij.

ij. Parali. xxxij.

Judith xiij.

Dániel. v.

Dániel. iiij.

ij. Krolew. xxiiij.

Joannis xix.

¶ A ták y tu/ ták iáko Ewányeliſtá piße/ iż bez wßech przycżyn á bez wßech rozmow vźrzawßy ludzi nádete/ vźrzawßy á oni dufáia ſobie y rozumom ſwoim/ vźrzawßy á oni inemi gárdza á lekce ie ſobie waża/ vcżynił wnet k nim rzecż. A pewnie nie dla nich/ iedno dla wiernych ſwoich: áby oni niebożatká vznawßy

á obacży

á obaczy wßy sprosność grzechu tego á tey márney sprawy/ przestrzegáli sie ná potym tego/ co iest przykrego á przemierzłego przed Máiestatem swyętym yego: ná co nigdy pátrzyć nie może áni chce swiete oko iego. A ták tymi słowy do nich mowić raczy.

Sprawá pyßnego y pokornego w kośćiele.

¶ Dwá człowieki przyßli do kośćiołá/ ieden był Liczemiernik/ á drugi iáwnogrzeßnik. Tám co spráwowáli ći obádwá w kośćiele onym/ y co ie też obudwu potkáło/ to iuż tám ßyrzey w Ewányeliey nápisano stoi. A wßákoß tu Pan nie bez przyczyny napirwey wspomnieć raczył onego hárdego á pyßnego Licemierniká/ ktory tuß przystapiwßy sie blisko do oltarzá onego/ nic sobie nie vważywßy/ áni mieyscá/ áni obliczności Páńskiey/ nie czyniac żadnych modlitw/ nye vkazawßy żadnego vniżenia swego/ iedno iż ták mowił stoiac w onym kośćiele tymi prostemi słowy: Iż dzyekuiec miły Pánie iżem nie iest tych obyczáiow iáko ini ludzye/ y iáko ten iáwnogrzeßnik/ mam też swe posty/ dawam też com po winien dzyesiećiny. Owa wyliczył wßytki postepki swoie/ w ktorych miał vfánie á nádzyeie o vspráwiedliwieniu swoim. Acż thego nye wyemy iesli był ábo nie był ten Licemiernik w tym kośćiele/ iáko gi tu Pan wspominać raczy. Ale iż gi tu Pan przyrownywáć á miánowáć raczy w osobie tych/ ktorych iest ták wiele ná świecie iáko y ná on czás było/ y ták záwżdy bedzye áż do skończenya swyátá/ y hárdych y tych ktorym sie ich włásne spráwy nalepyey podobáia.

Licemiernicy czo byli á iż ich y dźiś dosyć.

¶ Bo Licemiernicy ná on czás byli tákowi/ ktorzy sie wyłaczáli s społeczności ludzkiey/ á od społecznych obyczáyow ich/ á sami sobye wymyśláli á wynáydowáli dziwne á inákße y modły/ y postáwy/ y posty/ y vbiory/ y ine dziwne rzeczy. A zdáli sie sobye iż y v Bogá y v ludzi ták zacnieyßy być mieli/ á záwżdi przednieyße mieysczá ták w kośćielech ták y na biesiádach miewáli. Jáko snadź y zá náßych wiekow ktoby sie chciał przypátrzyć/ tákowych Licemiernikow ießczeby ználazł potroße/ co snadź ießcze wiecey niż ná on czás wymysláia á wynáydu ia sobie rozliczne zakony/ rozliczne modly/ wymyslne vbiory/ czyniacz sie godnieyßemi nád ine/ máiac w sobie postáwy nabożeństwá/ á w sercu pychy snadź áż názbyt. A wßákoß kto sie temu iedno pilnie chce przypátrzyć/ snádnie to káżdy obaczyć może. Wßákże to przy káżdego rozumie y baczeniu niechay ná then czás zostánie.

Iż Bog duch iest/ też duchu á sercá pátrzy.

¶ Ale ktoby chciał zrozumieć iáko Pan tákie nabożeństwá/ y tákie stany/ y tákie wymysły przyymuie/ ták iáko y tu słyßyß w tey Ewányeliey/ iużby káždy zrozumieć mogł/ iesli sa płatne v niego. Gdyż iáwnogrzeßniká/ ktory bez wstydu á iáwnie przed oczymá wßech ludzi nigdy nie czynił nic dobrego/ czyni go dostoynieyßym: y powieda o predßym á bárzo łaskáwßym vspráwiedliwieniu iego. Bo pátrzay iáko y Kato on pogáński Philozoph powieda: Iż iesli Bog duch iest/ tedi iuż tego potrzebuie áby był duchem/ sercem/ á wiernym vmysłem chwa lon. A ták iesli kto wymysla postáwy/ vbiory/ wymyslne posty/ á serce omylne iest v niego/ iuż go ciáłem chwali/ iuż práwie iákoby iákie pożártki z niego czynił/ á iákoby go rozumiał być tákiem prostakiem/ iż on tego nic nie baczy áni temu rozumie.

¶ Pomstá omylnych ludźi.

¶ Ale słuchay srogyego dekretu Páńskyego ná tákye márne Liczemierniki/ á ná tákie mnimácze o sobye/ á ná ty niewstydliwe wymysłácze świátá tego/ ták świeckie iáko y duchowne: Iż kto sie powyßßa w mysli/ w sercu/ w postáwach/ á w mnimániu swoim o sobie: táki/ iáko tu Pan pod osoba tego Licemierniká wyliczáć raczy/ káždy bedzye márnie zniżon á zelżon/ á nigdy nie bedzye wysłuchan á proźbá iego. O nedzny Licemierniku ktoryśkolwiek iest świátá tego/ mogłbyś sie vleknać srogyey sentenciey Páná thego/ mogłbyś nie nádymáć á nie podnosić wzgore/ áni tych wymyslnych postaw swoich/ áni tego omylnego sercá swego: gdyż wieß iż Pan twoy widzyeć raczy obłedna mysl twoie/ á wyrozumyał wßytkim spráwam twoim. Gdyż wieß iáko tego grzechu żadnemu stworzeniu od wiekow przezrzeć áni przepuśćić nie raczył: á nigdy żadny táki nie vßedł bez pomsty v niego. A snadźći by iuż wiecey áni widzyeć áni słyßeć nie potrzebá/ iedno co thu słyßyß z właśnych á s świetych vst iego/ iż maß być márnie zelżon á

poniżon/ à prawye ſie maß w niwecż obrocić przed ſwietym Màieſtatem iego.
A iż nigdy wyſtuchan nie bedzyeß w żadnych prozbach ſwoich. A nie tylko zel-
żon bedzyeß v Pánà ſwego/ ále y v wßytkiego ſwiátà. Ták iákoć tho pewnie o-
biecàć raczył/ iż tákiego kàżdego y mieyſce iego z gruntu bedzye wywroczone/ à
w niwecż obrocone.

¶ Bo iáko ſtyßyß iż tu w oſobie tego Licemierniká Pan wßytki dobre rzeczy à
dobre ſprawy wyliczáć raczy/ ſprawiedliwość/ miłoſierdzye/ záchowánie zako
nu/ poſty/ iáłmużny/ y inße rzeczy dobremu à poczćiwemu człowiekowi należa
ce. Ale ſtuchay czym to Pan wßytko zelżyć/ ohydzić/ à ſobie omierzić raczył/ po
wieda/ iż dufał ſobie à chłubił ſie tym przed ludźmi/ à omylne było ſerce iego: y
nàdzyewał ſie też áby Pan tegoż mnimánia był o nim/ iákiego był ſwiát. Zápo
mniawßy iż on poſthaw widomych nie potrzebuie/ iedno ſie przypátruie ſprá-
wam à myſlam ſercá kàżdego: à tákie znaydzye/ ták ie też rozumie/ y ták ie ſadzi/
y zapłáty iemu też tákież gotuie/ y tu ná ſwiecie y potym po śmierći iego.
Bo piekność też miał poſtáwe Anyoł gdi ießcże był w oſiádłoſciach niebieſkich
Ale iáka myſl byłá/ iáka ſprawá/ to iuż tám o nim ßyrzey nápiſano ſtoi. A iáko
też záſie ſtracon/ à iáko zelżon/ à iáko wiecznie wiekom zoſtał w ſproſności ſwo
iey/ to iuż ieſt wiádomo każdemu.

Hárdemu y dobre vczynki nic nie pomogą.

¶ O nedzny człowiecże à nedzny Anyele Boży/ ktorego Pan ſobie ſtworzyć ra-
czył ná mieyſce Anyołá onego/ czemuß ſie ſam ſiebie nye rozżáłuyeß? O bácz ye-
dno czo Dawid ſwiety powieda tobie: Iż cye máło kes doſtoyeńſtwem vniżył
od onego pirwßego doſtoieńſtwá Anyelſkiego: à ießcże cie przyrownáć miał ie
mu/ gdyby cie był poſadził ná mieyſcu iego. Czemuß ſie tego nie lekaß/ à czemu
ſie nie karzeß cudzemi przygodami? Czemu ſobye nie wſpomniß ná tho/ iż prze
te márna ſprawe/ à prze to márne vnieſienie à mnimánie ſercá ſwego/ maß ſo-
bye ſtráćić ták zacne à poważne mieyſce: à maß ſie obrocić w Anyołá ſproſne-
go à w ſtworzenie wiecznie odepchnyone à odrzuczone od Pánà ſwego/ à vży-
wáć wiecznego towárzyſtwá à wieczney meki s tym ſproſnym à ciemnym Anio
łem/ ktory czeka à ráduie ſie z vpádku twego. A wielka to roſkoß iego/ gdy pá-
trzy ná poſtáwe twoie/ à iuż pewnye widzi ony wßytki znaki w tobye/ dla kto-
rych on ták márnie ſtracon à zepchnion ieſt z onych roſkoßy ſwoich ná wieczne
meki/ iż ſie też iuż pewnie à nieomylnie y bárzo rychło nàdzyewa tákichże dekre
tow nàd toba.

Przeczby ſie ſtuß-nie káżdy obaczyć miał w hárdey myſli ſwoiey. Pſalm. viij.

¶ A ták ſtuchay pilno nieomylney rády Pánà twego: iáko on/ ácż máluczkiemi
à krotkiemi ſłowy/ à wßákoß wielkie à poważne rzeczy/ tobie obiecowáć raczy.
A iż to pewnie káżdemu obiecżáć y záſlubić raczył: Iż káżdy bedzye powyßßon
ktokolwiek tu bedzye vniżał ſtan ſwoy/ à s pokornym ſercem záwżdy ſie bedzye
okázował przed ſwietym Màieſtatem iego. Bo obácż nedzny nieboraczku/ ye-
ſliż ſie thy maß czym chłubić przed oblicznoſcia Pánà ſwego/ à coś ty ieſt/ iáko
cie piſmo zowie/ proch/ nedzá/ błoto/ złamáne zdzyebłko przed nogami iego.
A choćbyś ſie też y tu przed ſwiátem chłubić chciał/ tedy gdy wſpomniß co E-
záiaß o tobye powiedał: Iż czym ſie chłubić maß nieboraczku nedzny/ gdyż ieſt
Czyrw poſcyela twoia/ à robacy przyodzyanyem twoim. Abowyem gdy oba-
czyß/ co tu kolwiek maß/ à od kogo to maß/ à ieſli twoie ieſt/ à długoli bedzyeß
roſkázował temu/ mogłbyś nie wznośić tey márney myſli ſwoiey. Bo ieſli bo
gáctwo maß/ à nye vżywaß go wedle woley Pánà twego: tedy ye maß ná ſkáze
à ná vpádek twoy/ à gotuyeß ie ſobye ná pogrzeb do pyekłà: thák yáko o onym
nedznym bogaczu nápiſano ſtoi. A co ießcże ktemu/ iż to pewnye wyeß od Pá-
ná twego/ iż y potomſthwo twoye żadnym obyczáyem tákyego bogáctwá vżyć
nie może. Tho thez wieß iż Pan obiecuie w poſrodku tych pochlubek à roſkoßy
twoich poſłáć po duße twoie. To też wieß iż tho iego à nie twoye ieſt/ yedno iż
cie vczynił docżeſnym ßáfárzem thego: à chce y potrzebuie s tego ſrogyey liczby
od ciebie. A czymże ſie tu ſłußnye pochłubić maß/ gdyż áni ſam wzwyeß gdy w
márne ſidło wpáść maß oney ſrogyey ſmierći ſwoiey/ s ktorego ſie iuż nigdy
wypleść nie bedzyeß mogł: à potym y z oney ſrogyey liczby ſwoiey/ zà ktora iuż

Co ieſt człowiek/ y przecż ſie ma chłubić.

wieß iákie máia być ná cie wydáne dekretá twoie.

Rozum/ vrode/ y ine przypadki ná chwałe ſwa Pan dawáć raczy.

¶ Jeſliże ſie thez chceß chłubić vroda/ zacnoſcia/ vrzedy/ rozumem/ ábo inemi przypadki tobye nádánemi od Páná twego. Tu rozumiey/ coßkolwiek maß dárow tych od niego/ ieſliże ie tobye dáć raczył/ thedyć nie ná márna chłube ſwiátá tego/ ſkadby miał vrość vpádek twoy/ gdyż on nie chce zginienia twego. A gdyż to pewnie wieß/ iż ſentencia iego iuż nigdy ná zad wrocona być nie może/ ták iáko ſłyßyß/ iż znizon á zelżon záwżdy być muśiß/ y w tym rozumie twoim/ y w tych doſtoieńſtwiech twoich/ y w tych zacnoſciach twoich/ ták iżći ſie wßytko to wßedy á wßedy na lekkość á ná pośmiech á ná ßemránie ludzkye obrácáć bedzye muſiáło. A nie cieß ſie tym/ iżći ich wiele bedzye pochlebowáło/ á beda chwalić ty poſtepki twoie dla pożitkow ſwoich. Ale gdibyś puśćił vßy ná targ iſciebyś vſłyßał pewna nowinke o ſobye. A ták y v ſwiáthá tego omylnego y v Páná ſwoiego ták dobrotliwego/ záwżdy muśiß być zelżon/ ponißczon/ á w niwecż obrocon. Gdyż on záwżdy obyecuie lżyć á nißczyć myſli á ſerczá powyßßone/ á powyßßáć pokorne. Gdyż záwżdy obiecował pohánbiáć á poſromaczáć madrość medrkow tákich/ ktorzy to o ſobie wiele mniemáia á rozumyeia/ nic nie pomniac ná Páná ſwego: iż czokolwiek on komu dáć raczył z łáſki á z miłoſierdzya ſwego/ wßytko mu dał ku czći á ku chwale ſwoiey. A gdy bedzye chodził wedle woley iego ſwietey/ tu dopirko y rozumy/ y bogáctwá/ y poczćiwośći/ bedzye wßytko w domu iego/ wedle ſwietych obietnic iego: á wßytko á wßytko bedzye ſie obracáło ku wieczney czći á ku chwale iego.

Zły pokora wßytko przewyciezy v Páná.

¶ A ſłuchay pilno co tu Pan przekłádáć raczy o káżdym tákim pod oſoba iáwnogrzeßniká tego/ o ktorym tu Pan w Ewányeliey wſpomináć raczy. Iż áczkolwyek był zły/ áczkolwyek były złe á iáwne wßytki ſpráwy iego/ iż vniżył Pánu myſl á ſerce ſwoie. Słuchay co Pan o nim powiedáć raczy: Iż odßedł nierowno bedac vſpráwiedliwiony od oblicznośći ſwietey iego/ nizli on pyßny á nádety Licemiernik/ ktory wiele pokłádał nádzyeie w doſtoieńſtwie ſwoim.

O nedzny iáwnogrzeßniku á nedzny człowiecze dziſieyßego ſwiáthá tego/ ktory ſie nigdy nie możeß záprzeć przezwiſká tego/ ábyś nie był iáwnogrzeßnik/ byś też wiodł żywot niewiem iáki/ przedſie thego rzec nie możeß/ áby było bez grzechu nedzne ſumnienie twoie.

¶ Słuchayże tu pilno rádzeć łáſkáwey á miłośćiwey rády Páná ſwego/ á ſtań w ſwietym kościele iego á przed ſwietym Máieſtatem iego/ thák iáko ſłyßyß o tym vbogim iáwnogrzeßniku/ s pokornym á vniżonym ſercem ſwoim/ á podnieś oczy ſwe do niego/ á biy pyersi á ſerce twoie/ á vczyń mu gwałt/ á nie dopußczay mu tych ſwowolnych myſli á tych wynioſłych poſtaw/ iákye był y Liczemierniká tego. A wołay pokornym głoſem do Páná twego/ áby był miłośćiwym Bogyem thobie/ y wßytkim ſpráwam twoim. A coż vſłyßyß nedzniku: Słuchay á ſłuchay pilnie wielkiey pociechy twoiey/ iż odeydzyeß vſpráwiedliwionym przed Máieſtatem ſwietym Páná ſwego/ á bedzyeß ná wßem powyzßony v niego. Gdyż to tym wßytkim iáwnie obiecuie ktorzy vniżáia myſli á ſercá ſwoie przed ſwieta oblicznoſcia iego. O nedzny á mizerny człowiecże mogł by ſie ſpráwnie obaczyć/ z vpádku pyßnego Licemierniká tego y z zapłáty iego A ktemu s pociechy vbogyego iáwnogrzeßniká tego/ y s ták miłośćiwych obietnic iego. Bo ieſli to ſobie vważyß co tho ieſt być vſpráwiedliwionym v Páná ſwego/ á być powyzßonym v niego/ ſłußniebyś ſie mogł rozmyſlić z iákabyś ſie pilnoſcia o tym ſtáráć á o to przyczyniáć miał.

Jáko ieſt płatna modlitwa ſercá pokornego.

¶ Słucháyże ktemu záſie/ iáko ieſt płatna modlitwá y káżda ina proźbá v Páná tego/ ktora pochodzi s tákiego ſercá pokornego á s thákiey vniżoney myſli człowieká wiernego. A nigdy o tym ſłycháć nie było/ áby był kto opußczon kto iedno s thákim ſercem/ położywßy mocna wiáre o tym Pánu ſwoim/ vciekł ſie w iákimże kolwiek vpádku ſwoim do niego. Jáko mamy o tym wiele przykłádow o onych przodkoch náßych nam w piſmiech ku wielkiey pocieße zoſtáwionych/ iż nigdy nie bywáli opußczeni w modlithwach ſwoich/ y inym ludzyom wiele przy ſobie pomagáli imi. Jáko ono y ná on czás gdy Pan Bog przepu-

ſcić był

ſćić był raczył plage na lud ſwoy zà grzechy ich/ iż ie porażáli nieprzyiaciele ich: tedy gdy podniosł Moiżeß rece ſwoie w niebo ku Pánu ſwemu/ chociaß thàm nie ſtoi w piſmie co mowił/ gdyż ten Pan nie słow áni postáwy patrzy/ iedno ſercá wiernego á pokornego/ tedy zàwżdy vciekáli nieprzyiaciele przed ludem iego. Abowiem iuż był ſtáry á nie mogł vſtáwicżnie ku bogu podnośić reku ſwoich. Ano też y Heliaß gdy czynił ofiary s fáłeßnemi Proroki Báálowemi/ á záwołał ku Pánu Bogu ſwemu/ wnet ſpadł ogyeń z niebá ná ofiáry iego.

Exodi xvij.

iij. Krolew. xviij.

¶ Nuż Anná Samuelowá mátká w ſmutku ſwoim nic nie mowiłá proßac pokornye w ſercu ſwoim o płod Páná ſwego: yáko tám byłá pretko wyſłuchana/ á iáko ia Pan pocießył/ ßyroko thàm o tym nápiſano ſtoi. Sálomon zbudowawßy kośćioł Pánu ſwoiemu ku czći á ku chwale iego/ vniżywßy ſthan ſwoy krolewſki/ padßy ná koláná ſwoie wßytko vprośił v Páná ſwego/ y ludowi ſwemu. Też gdy był Pan Bog podniosł ſroga plage ſwoie nad ludem onym ſprzeciwnym woley ſwoiey/ ktorzy ßemrali przećiwko Pánu ſwemu/ ták iż ich iuż było czternaſcye tyśięcy zginęło: a ná prozbe Aaronowe wnet przeſtáłá pomſthá Páńſka oná. A iákoby było wyliczáć wiele tákich prozb á modlitw ludzi wiernych/ kthore záwżdy thuß iáwnie á oczywiſcye záwżdy bywáły wyſłuchawány przed Máyeſtatem Páná tego. Ale nie trzebá nam żadnych inßych przykłádow áni obyetnic przypominác ſobye/ doſyć mamy ná onym przywileyu Páńſkim/ ktory nam ták vmocnić á vpewnić raczył/ iż ocżkolwiek s tákiem pokornym á vniżonym ſercem záwolamy do Boga oyczá ſwego niebieſkyego w imye ſwyete iego/ iż nigdy nie ma być dármo záwołányе náße. Czego nam ießcże y thu mocnie potwirdzáć raczy pod oſoba tego yáwnogrzeßniká/ iż bárzo krociuchnemi słowy/ iedno iż słyßyß z iákyem ſercem á z yáka postáwa obiecuye nam ſobie zicdnac vſprawyedliwyenie náße/ y powyßßenye á opátrzenye naße/ ták ná niebie yáko y ná zyemi.

Modlitwá pokornych y inym pomaga.

I. Krolew. I.

iij. Krole. viij.

Numeri xvj.

Joannis xvj.

¶ Słuchayże yeßcże ktemu co tu Pan powyedáć raczy o ſpráwach náßych/ iáko ſie ſpráwowáć mamy w tych tho mizernych vćiſkoch náßych/ a w tych modlitwach náßych ku ſwyetemu Máyeſtatowi yego. Naprzod nas vczyć raczy ten dobrotliwy Pan/ á powyeda tu nam w oſobye tego yáwnogrzeßniká/ iż nyeboracżek ſtał z dáleká a nye ſmyał ſie bliſko przyſtapić do ſwyetego Boſtwa iego znáyac w ſobye nyegodność ſwoye á ſproſność złośćiwych ſpraw á wyſthepkow ſwych á onych rozlicżnych á nieznośnych grzechow ſwych/ ták iż nie ſmiał podnieść oczu ſwych ku gorze/ wiedzac iż tám ná niebye ieſt Máyeſtat Páńſki. A wßákoß podniozßy ſerdecżne oczy ſwe ku Pánu ſwemu/ bił á fráſował pierśi ſwoie: á potym vczynił krociuchna modlitwe/ ktoraś iuż słyßał/ ku Pánu ſwoiemu. Vkázuiac to/ iż ono złe á vporne ſerce iego/ záwżdy dziwne á ſproſne myſli wypußczáło s ſiebie/ na wßetecżeńſtwo a ná ſwowolne roſpuſtnośći ſwyátá tego nedznego.

Spráwá modlitwy wierney.

¶ Tu iuż rozumiey iáki to ieſt ſtrách grzech/ á iáko muśi być vſtráßone ſumnienie káżdego nedznego człowieká/ iż z dáleká záwżdy muśi ſtać od Páná ſwego/ á z dáleká muśi ſie záwżdy przypátrowáć ſwietemu Boſtwu iego. Czoż thez ty dáley vczynić maß nedzny iawnogrzeßniku káżdy Krześćiáńſki człowiecze/ gdy iuż vpátrzyß á obacżyß ten tho ſtrách w ſercu ſwoim/ á w nedznym ſumnieniu ſwoim. Muśiß rozważyć ſobie/ iż thu iuż ná zyemi żadnego wſpomożenia/ żadney rády/ áni żadnego rátunku ſobye ználeść nie możeß/ ieſli nie podnyeśieß oczu ſwoich w niebo do tego Páná á miłośiernego dobrodzyeiá ſwego/ ktory cie obyecał nigdy nie opußczáć w káżdym vpádku y záwołániu twoim. Tu ſie iuż muśiß oblicżyć z nedznym ſercem ſwoim/ á tłuc/ á zátłumiáć/ y nißczyć w nim ony wßytki márne á wßetecżne pożadliwośći iego. A ſpráwiwßy tháka myſl á thákye ſerce w ſobie/ złożywßy z niego ony ocyężáłe ſproſnośći rozlicżnych á rozmáitych złośćiwych myſli iego/ iuż beſpyecżnie możeß záwołáć do Bogá oyca ſwego niebieſkiego.

Dla grzechu ſtráßne ſumnienie być muśi.

☞ O wßechmogacy Boże á oycże moy miłośćiwy/ wejrzyß ná mie nedznicżká ſwoiego z wielmożnośći Máyeſtatu Boſtwá twego ſwiętego: a rácż być miłośćiw

łośćiw mnie nedznemu á wyſtepnemu ſynaczkowi ſwemu. Ktory ſtoiac przed oblicznoſcia twoia/nie ſmiem podnieść oczu ſwoich w niebo/ wiedzac że to ieſt ſtolec ſwiety twoy/ prze ſproſność niezliczonych grzechow moich. Racżże Boże oycże niebieſki przez meke onego iedynego ſynaczká twego Páná á zbáwicielá mego podeprzeć á podpomoc nedzney wiáry moyey o ſwyetym dobrodzyeyſtwie twoim/ á o miłoſierdzyu Boſkim twoim. A rácz wſpomoc á pothwirdzić niedoſtátek krewkyego człowiecżeńſtwá moiego: gdyż nigdy ſam ſobye áni pomoc áni żadney rády oprocz twey ſwietey łáſki ni w czym dáć nie moge. A wyſłuchay moy miły Pánie nedzna prozbe moie/ á nie odrzucay mie od miłoſierdzya ſwego ſwietego. A dawßy vznánie mnie nedznikowi ſwemu/przeżrzy á odpuść mnie moy Pánie nedzny vpádek moy/ á przewinienie moie.

Modlitwá nie tylko w słowiech záleży.
Pſalm. xxxiij.

¶ Nie mnimayże áby to iedno modlitwá byłá poki pochodza słowá z vſt twoich. Bo ſłyßyß iż oni oycowie ſwieći á oni przodkowie twoi máło mowili á vpraßáli wiele: á przedſie Dawid powieda/ iż záwżdy chwałá twoyá Pánie w vſciech moich. A tho Dawid y ſadził/ y vſyßykował/ y ine rzecży iáko krol ſpráwował: iedno przedſie ſerce iego/ y wßytki poſtepki iego/záwżdy ſie o to ſtárał áby były ku czći á ku chwale páná ſwego. Też ći o Annie Prorokiniey pıſmo powieda/ iż byłá vſtáwicznie w kośćiele chwalac Páná Bogá ſwego. Wżdyć theż iádłá y piłá domá/ y była pilná goſpodárſtwá ſwego. Ale byłá w kośćiele vſtáwicznie ſercá ſwoiego ſpráwámi y myſlámi ſwemi/ poſwiacáiac ie Pánu Bogu ſwemu. Bo nie mnimay ábyć to tylko Pan w kośćiele wyſłuchawáć raczył/ wßedyć á wßedy kośćioł iego ſwiety nád námi: á z Máieſthatu iego ſwyetego wßedy á wßedy przeglada ten Pan ſercá káżdego wiernego ſwego/á nigdy nie opußcża pokornego záwołánia iego. Bo yáko Pyotr ſwiety powyeda/ iż ſie on záwżdy pyßnym ſprzećiwić raczy/á pokornym dawa vznać łáſke á miłoſierdzie ſwoie. Acz mieyſce ku chwale iego ſpráwione/ ieſt wdzyeczne iemu/ gdyż thám ſpołeczne modlitwy ida od wiernych iego ku ſwietey chwale iego. Ale ieſli tám ſtánieß s táka myſla iáko ten Licemiernik/ tákież też pewnie odnieſieß dekrethá ná ſobie/ y tákoważ też iáko y on weźmieß zapłáte ſwoie. Nie dármoć Pan wymiátował ſniego ony ßemrácże y ony tárgowniki/ ále by dziś ſſtapił á poźrzał do kośćiołow ſwoich/ máłoby nie wiecey ználazł tych ßemráczow á tákich tárgownikow w nich/ niż ná on czás nálazł w kośćiele Sálomonowym/ á było by co wypádzáć.

Łukaß ij.

Modlitwá wiernego ná káżdym mieyſcu płatna v Páná.
i. Petri v.
Jacobi iiij.

Sercze kośćioł páńſki.

☞ A ták náß wßechmogacy á miłośćiwy Pánie/gdyżeś ty ſercá wiernych ſwoich przezwał kośćiołem ſwoim á przybytkiem duchá ſwego ſwietego/ rácżże ye nam wychedożyć wedle woley á wedle myſli ſwoyey: á rácz ye vczynić godnym przybytkiem ſobye. A nie rácz dopußczáć miły á wßechmocny náß Pánie tákiey myſli do nich/ iákoś o tym Fárizeußu á o thym pochłubniku nam opowiedzyeć raczył. Rádßey w nas rácz ſpráwić náß wßechmogacy Pánie á w thych nedznych ſercoch náßych táka wiáre/ táka myſl/ y tháka ſpráwe/ iákaś nam w oſobie tego nedznego iáwnogrzeßniká opowiedzyeć raczył: ábychmy z nabożnemi á vniżonemi myſlámi wezrzawßy w niebo do ciebie Bogá oycá ſwego záwołáli/ iáko do dobrothliwego Páná ſwego: Boże oycże náß rácz nam nedznym być Bogyem miłośćiwym/ á rácz dáć ábychmy odnieſli ty ſwiete obyetnicże ktoreś nam obiecáć raczył: iż káżdy ktory ták wiernie záwoła k tobie/ iż ma być vſprawiedliwyon przed ſwiethym Máyeſthatem twoim/ á ma być podwyßßon ná wßem w wielmożności Boſtwá twoiego. Co nam rácz dáć náß wßechmocny Pánie przez iedynego ſynaczká twego s toba kroluiacego ná wieki wiecżne/ A.

Ewányelia

Ewányelia Niedźiele Dwunaſtey po ſwietey Troycy. Przećiwko niedbáłośći ſławy Páńſkyey.

¶ Dobrze wßytko vczynił iż kazał głuchym ſłyßeć á niemym mowić.



Wányelia tá ſwieta niżey nápiſána/ wyznawa nam wyelmożnosć Páná náßego: yáko gdy ßedł przez yedne kráine/ w ktorey yeßcze było máło znáyome ſwiete Boſtwo iego/ przywiedli mu człowieká od dyabłá zmamionego/ thák iż był ſtráćił y ſłuch vßu ſwoich/ y mowe ięzyká ſwego. Támże iáko ſie ſnim Pan obchodzić raczył/ y iáko go vzdrowić raczył/ to ßyrzey tu w tey Ewányeliey niżey nápiſaney ſtoi. A támże gdy ony tłußcże/ miedzy ktoremi on omylny Czárt przez niemáły czás pánował/ á z dawná nád nimi yáko chcyał vżywał ſproſney zwirzchnośći ſwoiey/ vżrzeli on dziw á one moc Boſtwá onego/ wołáły głoſy wielkiemi/ iż ten iuż wßytko dobre czyni/ iuż otwarza ſłuchy ludzkye/ y iezyki ich obiaśnia ku vznániu y ku wyſławiániu prawdy y możnośći ſwoiey. A thák ty ſłowá ná początku wſpomienione/ ktore to ty mizerne tłußce/ máło poznawßy Boſtwá onego/ thylko s przypátrzenia dziwney możnośći iego/ wołáły á wyznawáły/ ſłußnieby záwżdy miáły brzmieć w vßoch náßych. Y dla tego thu ſa ná początku záłożone/ wyznawáiac dobrodzyeyſtwá Páná náßego/ iż on záwżdy wßytko dobrze czyni/ ták ná niebie yáko y ná zyemi. A nád wßytko ſnadź to nalepyey gdy komu otworzy vßy ku ſłuchániu á ku wyrozumyenyu Boſtwá y możnośći iego ſwietey: á potym vſtá ku wyznániu y dziekowániu iemu zá ty dobrodzyeyſtwa iego. Gdyż to wiemy iż bez wſpomożenya iego ſwyetego ty náße nedzne vßy ták ſa twárdo zátłoczone omylnośćiámi ſwiátá tego/ omamione od Czártá ſproſnego/ iż nie moga przyimowáć do ſiebie głoſu ſwietego iego: chociá gi vſtáwicznie ſłyßa gdy nam opowiedáia á przychodza do vßu naßych ty ſłowá ſwiete iego. A tákież y iezyk náß/ iż nie może zgodziwßy ſie z wiernym ſercem wyznawáć/ y możnośći Boſtwá iego/ y obyethnic iego/ y dzyekowáć mu zá dobrodzyeyſtwá iego. A tu czytac te Ewányelia ſwieta ßyrzey o tym zrozumyemy/ á pothym z wykłádu yey/ gdy ia ſobye bedzyem pilnie rozważáć w myſlach náßych. Ktora to Ewányelia nápiſał Márek ſwiety w vij. káp. tymi ſłowy.

¶ Piekna náuká/ iáko ſie ſpráwowáć mamy á iáko ſie bronić Czártowi ſproſnemu/ áby nam nie mogł zágłußyć vßu náßych/ y odmienić iezyká náße°/ gdiż tyo ſa napotrzebnieyße członki náße ku chwale Bożey.

Potym záſie gdy wyßedł pan Jezus z gránic Tirſkich/ ßedł przez Sydon ku morzu Gálileyſkiemu przez poſrzodek gránic Dekápoleyſkich. A thám mu przywiedziono głuchego y niemego/ á proſili go áby ná nim położył reke ſwoie. A on odwiodßy go od tłußczey ná ſtrone wpuśćił pálce ſwoie do vßu iego á plunawßy ná zyemie dotknał ſie iezyká iego/ á poźrzawßy w niebo weſtchnał/ y rzekł do niego: Effeta/ co ſie wykłáda otworz ſie. A nátychmiaſt były otworzone vßy iego/ á był rozwiazan iezyk iego. Y zákazał wßytkim áby tego nikomu nye powiedáli. A oni ile im wiecey zákázował/ tyle tym wieczey



wyznawáli á tym wiecey ſie dziwowáli mowiąc: Jż wſzytko dobrze vczynił/ iż roſkazuie głuchym ſłyſzeć/ á niemem mowić. :~

Pan oczu ſerdecznych pátrzy.

TEn błogoſłáwiony Pan iż nigdy nie pátrzy ná poſth- áwy áni ná ſpráwy świátá tego/ ále záwzdy vſtáwicznie przepátruie do ſpraw a do táiemnic sercá wiernego: á tám pátrzy wſzytkich poſtepkow człowieká nedznego/ gdyż on ieſt nawdzyecznieyſzym ſtworzeniem iego. A thákie on oczy záwżdy ſlepemi zowie/ ktore to iedno dziwuia ſie świethemu Boſtwu iego/ á ſa práwye iáko byelmem zákázone/ iż iedno tylko bláſk widza/ á niewiedza co im świeci a co ſie im bleſzczy z bláſku onego. Gdzye czáſu ſwe° tákież rozmawiáiac ſie z zwolenniki ſwoimi/ vpátrzywſzy to w ſercach ich/ iż iuż byli práwie vwierzyli iemu á mocno ſie przypátrzyli świetemu Boſtwu iego/ tylko tákie oczy błogoſłáwić raczył/ kthore ták widza iáko ich oczy widzyáły/ á iáko ſie iuż były przypátrzyły możności iego. A ſlepotá thákich oczu niſkad inad nie przypada człowiekowi káżdemu/ iedno z beſpyeczeńſtwá grzechu iego: iż tu ſobie chodzi iáko paw/ buiáiac po ſzyrokoſciach świátá tego. A zda mu ſie iż to wſzytko iego czo widzi oczymá ſwymi/ á iż to wſzytko iemu przypada nie s ſzczyrey dobrotliwości Páńſkiey/ iedno álbo z rozumow iego/ ábo z iákiey godności iego/ ábo s praczey á s pilności iego. A Páná ſwego nie thylko áby wſpomionać miał/ ábo ſie przypátrzyć boſkim możnoſciam á dobrodzyeyſtwam iego miał: ále czáſem ledwie weyrzy w niebo gdzye ieſt ſtolec á Máyeſtat iego. R to dla tego wiecey/ áby ſie dziwował á przypáthrował ſie dziwom iego/ á dziwnemu ſthworzeniu y ſpráwam iego/ nic nie myſlac o ſprawcy iego y o możności onego Krolá á onego Páná iego.

Matth. xiij.

Pan zá grzech do puſzcza wiele czártowi.

¶ A ták tedy Pan widzac też oczy tákie/ tákże też/ iáko to obyecáć raczył/ puſzcza ie wtecz zá onym błednym rozmyſleniem ich/ á zá onym vpátrowániem ich. A on wodz ſlepych á ciemnych nigdy nie omieſzka áby owſzem wyeczey nye záſtániał od nich

miał od nich onego blasku/ áby śie obacżyć nie mogli/ á nye przypathrowáli śie Bogu swemu á obrońcy swemu od niego. A Pan też ná to z dáleká przez pálce pátrzy á prawie śpi/ iáko w oney łodce ná morzu/ gdy chciał doświádszyć wiáry zwolennikow swoich. A iesli ten ciemny mistrz strzeże oczu nedznego człowieká áby śie nie przypátrowáły Bostwu Páná swego/ tedy ieszcże tym pilnieyszy y vszu: gdyż káżda spráwá chociá ia kto iáwnie widźi ocżymá swemi/ iesli nie bedzye w vszoch wiádomośćiey rozważoná/ nie może być dobrze zrozumiana. Mátth. viij.

Ták iáko y Páwel świety tego poświyadszá/ iż káżda wyádomość y wyárá s słuchánia przychodźi. Bo ták káżda rzecż tym porzadkiem záwżdy idź muśi: iż ocży naprzod wszytko widza/ potym vszy właśność oney rzecży słyszą/ rozum rozeznawa/ iezyk potym wyznawa y opowieda ono rozumienie y rozeznánie/ y oczu/ y vszu/ y rozumu. A ták Czárt márny záwżdy tych członkow iesth napilnieyszy/ á zwłászcżá ieszcże wiecey vszu á iezyká strzeże/ gdyż mu thy dwá członki naszkodliwsze. Gdyż przez vszy wiárá przypada do sercá człowieczego/ á przez iezyk káżde wyznánie á káżda chwałá zwirzchności Páńskiey: skad on sobie rozumie być vpádek wielki w stáraniu swoim. Gdyż tho iest iego nawietsza pilność/ áby żadny człowiek áni widzyał/ áni słyszał/ áni nic nie rozumiał o Pánu o thym/ boiac śie áby ták nie przyszedł ku vznániu swemu/ á iżby nie wypadł z opyeki iego/ á z onego ták pilnego o nim stárania iego. Rzymiá. x.

Vszy/ ocży/ iezyk/ ná wielkiey pieczy Czárt ma.

¶ A to snádnie zrozumiesz s tey historiey/ ktora tu Ewányelista o Pánu nászym wypiśnie/ iáka on záwżdy praca miał około tego nedznego narodu ludzkiego/ iáko z wielka pilnośćia/ nic nie lituiac pracżey onego człowieczeństhwá swego/ chodzac po rozmáitych kráinach/ opátrował/ lecżył/ y przestrzegał tey ślepoty/ głuchośći/ y niemowy nedznego człowieká á mizernego stworzenia swoiego. Bo ták Ewányelistá świety wspomináć racżył: Iż szedł od gránic Tyrskich aż ku żydom/ á pothym ku morzu Gálileyskyemu/ aż do gránic Dekápoleyskich. A tám mu oni ludzye kráiny oney/ słyszac o mozności y o cudoch iego/ przywiedli tego człowieká głuchego y niemego: tusżac sobie á máiac the zupełna wiáre/ iż by tylko nań włożył reke swoie/ iż mu tho pomoc miáło. Gdyż przed tym wyedźieli/ iż iedno cieniem swoyey mozności świetey vzdrawiáło wiele niemocnych ono świete á możne Bostwo iego.

¶ Tyrus to było miásto wielkie á bárzo zacne nie dáleko Ieruzalem. O ktorim Ezáiasz Prorok wspomina/ iż gdy śie rádowáło s spustoszenia Ierozolimskiego/ iáko mu Pan opowiedzyeć roskazał/ zá ono kochánie iego (iż śie stad miásto ono nádzyewáło bogáctwá y ośiádłośći wielkiey swoiey z rozegnánia Ierozolimskiego) wielkie grozy á wielkie okrucieństwá/ ktore miał nád niem wypełnić potym czásu swego. A od tego to miástá Pan idź racżył ku drugyemu miástu/ co ie zwano Sydon/ áż ku gránicam Dekápoleyskiem/ co śie rozumie/ kráiná miast dźieśiaći. A tám w tey kráinie ieszcże byli pogáni/ iedno iż wżdy iuż słycháli że śie coś nowego á bárzo dziwnego w żydosthwye zyáwiło/ á z dziwnemi á z nie człowieczeństkiemi spráwámi. A iż widzyeli iż do kráin żydowskich przychodźił/ á tłuszcże wielkie zá nim szły/ pewnie śie nádzyewáli iż to ten idzye/ y wneth śie zwieżeli do onego dziwu nowego. A tám był miedzy nimi człowiek od Czártá ogłuszony y oniemiony: y wneth go przywiedli do niego/ máiac pewna nádzyeie o nim/ iż iáki nowy cud á iáki dziw osobny zyáwić á vkazáć miał w kráinach onych/ ták iáko to o nim pirwey słycháli. Ezái. xxvi.

¶ Pan ten dobrotliwy/ thák iáko o nim oná pogánká wyznawáłá/ iż śie y szczeniatkom dostawáło onych świetych odrobin iego/ ktore hoynie pádáły ná wszytek świát z onego stołu świetego miłośierdzya iego/ widzac wiáre ludu onego prostego á niewiádomego/ nie chćiał ich ták zániecháć/ áby im wżdy był oznaymić nie miał mozności Bostwá swoiego świetego. A iáko thu historia pisze/ iż odwiodł málucżko onego nedznego człowieká od oney tłuszcżey á od onego ich zgromádzenia: á ták/ iáko Ewányelistá świety świádsz... á zyemie/ y weyrzał w niebo. A potym włożywszy naprzod pál... ne-dznego człowieká/ á potym do vsth nedznych iego... ...ey

Pan káżdego kto mu vfa wspomoże.

głuchośći y niemośći iey. A zàkazał tłußczam onym áby tego nie roznaßáli/ á
iżby tego nie rozwoływáli áni żadnemu opowiedáli. Ale oni ießcże tym więcey
wołáli á wyznawáli/ ták iáko słyßyß/ dziwuiac ſie/ że then Pan wßytko dobrze
czynić raczy świátu temu nedznemu/ iż głuchym każe słyßeć/ á niemym mowić.
¶ Słuchayże tu dobrotliwośći Páná tego/ iż iáko tu słyßyß o niemáłych á tru=
dnych przechadzkach iego/ iż then niczego inego nie ßukał/ iedno áby w káżdey
ſpráwie ſwey á w káżdym poſtepku ſwym zoſtáwił nam wżdy iáka nauke o mi=
łoſierdziu świetym ſwoim/ á o opátrzności ſwoiey nád námi. A my iáko ſie też
záchowáć á ſpráwowáć mamy przećiwko niemu w Krześćiáńſkich powinno
ſciach ſwoich. Vważże to káżdy ſam v ſiebie/ á rozeznay pilnie w rozumie ſwo

Głuchość y nyemość nie inßego nie ieſt iedno grzech. Jeremi. xlij.

im/ ieſliże też tákowa głuchośćia nie ſa záráżone nedzne vßy twoie/ á táka też nie
umieietnoſcia mowienia błedny iezyk twoy. Gdiż cie ſam Pan s tego przeſtrze
gáć á vpomináć raczy przez Jeremiaßá Proroká/ mowiac ku wßytkim nam ty
mi słowy: Słuchaycie głußy á ſlepi nágotuycie wzrok ſwoy ku widzeniu pra=
wemu. Abowiem kto ieſt ſlepy iedno sługá moy/ á głuchy iedno ten do ktore=
go ia poſyłam posły ſwoie. Kthory widzi wiele á nie ſtrzeże tego/ słyßy wiele á
nie chce rozumieć temu. Támże niżey powieda: A ktoż to nań przepuśćił? Jzali
nie on Pan ktoremu wßyſcy zgrzeßyli/ á nie chcieli słucháć zakonu iego/ ani cho
dzić po drogach iego. Támże potym tenże Prorok máło niżey w drugim kápitu
lum ták o tym od Páná opowiádáć raczy: Jż ia ten lud ſlepy czo iáſne oczy ma
wyrzuce precz/ gdyż widzyeć nie chce: á choć ma vßy przeſthrone á wżdy słyßeć
nie chce: á ná to ich mieyſce poſadze ſyny y dzyewki s kráin dálekich. Abowyem
iednom ia tákiego ſtworzył ku chwale ſwoiey/ kthory ſobie ná pomoc wzywa
imieniá moiego.

¶ Człowiek iáko piekne drzewo od robakow grizione.

¶ Pátrzayże iż cie Pan ſtworzyć raczył iáko piekne drzewo/ kthoremu dał moc
przyrodzenia iego/ áby s ſiebie wdzyeczny á obfity owoc podawáło: przyßedßy
robacy gryza drzewo ono/ thák iż abo vſchnać muſi/ ábo nie podawa owoczu
ſwego/ ieſli z wielka pilnoſcia á z vſtáwiczna praca nie beda iákoßkolwiek opá
trzeni robacy oni. To iuż nic nie krzyw ten co ßczepil drzewo ono/ y drzewo ſa=
mo przez ſie máło winno: iedno on nieſláchetny robak/ ktory podgryza á pſuie
drzeweczko ono. Obácżże ty ieſliżeś nie ieſt iáko pyeknem drzewem ſtworzon od
Páná twego/ á ieſliże cie nie ſtworzył ku podawániu wdzyecznych owoczow s
ſiebye: á oto nieſláchetni robacy/ grzech á czárt vſtáwicznie griza látoroſli two
ie/ ták iż ich odrośćić áni odżywić nie możeß z máćice oney ſwoiey grzechem pir
worodnym z dawná záráżoney: á ći bezecni robacy vſtáwicznie pilnuia/ áby im
dáley tym barzyey podgrizáli á nißczyli ty gáłaſki twoie cnotliwych á Krześći=
áńſkich ſpraw twoich/ ábyś vſchnał á znißczał nie podawßy żadnego powinne
go owocu s ſiebie temu Pánu ſwoiemu.
¶ Słuchayże pilno co tu Pan nád tákim nedznikiem vczynić raczył/ ktory tákże
był podgryzyon á obłupyon od tych márnych robakow ſwoich/ ták iż y słuch ie
go oná napotrzebnieyßa látoroſl iego/ ku wydániu owocow s ſiebie Pánu bo
gu ſwemu/ iuż mu był zbuthwiał á ſpruchniał y w niwecz ſie obroćił. Już iezyk
iego ták zeſchnał á oniemiał/ ktory też miał okázowáć á wyznawáć ony on oce
ſwoie. A Pan/ iáko słyßyß/ odwyodßy go ná ſtrone/ weſtchnał á poźrzał w nie=
bo/ á plunawßy ná zyemie dotknał pálczy ſwemi onych thák ſrodze záráżonych
członkow onego nedznego á vpádlego człowieká/ y vzdrowić thák raczył one
márna á ſproſna przygode iego/ rzekßy ty słowá żydowſkim iezykiem/ Effetá/
to ieſt otworz ſie.

Z dawná figle Czártowſkie

¶ Weſtchniß też ty nieboraczku vbogi/ dobywßy w ſobie wierney żáłośći ſwo=
iey z głebokośći ſercá ſwego/ iżeś przezłośći ſwe odpadł á ieſtheś opußczon od
Páná ſwego. A robak twoy/ á nieprzyaciel twoy gryzye ty látoroſli twoie/ á zá=
tyka ty vßy twoie/ á zátłumia nedzny iezyk twoy/ ábyś nie mogł áni słyßeć/ áni
rozumieć o Pá[illegible] ſwoim/ áni wyznawáć świetego Boſtwá iego. Weźrzyß w
niebo do Bo[illegible]wego miłośćiwego/ iáko tákieß słyßyß o Pánu ſwoim/
á wſpo[illegible]ocne á záſlubione tobie świethe obietnice iego/ Jż on

żadnego nie chce opuścić by też nanedznieyßego/ ktorego on obaczy być k ſobye przychylnego á przykłonnego s práwego ſercá ſwoiego. Spluńże precż z iezyká ſwego ony márne gorzkośći y ſłonośći/ kthore vſtáwicżnie pochodziły z vſt twoich ku lekkośći Pánu twemu/ á ku krzywdzye y ku ſkázye bliźniemu twemu. Odwiedź że ſie ná ſtrone od złośćiwych tłußcż ſwiatá tego/ y od márney rady y náuki iego. Gdyż ná cie Dawid mocno woła/ ábyś ſie nie wdawał w ráde złośćiwych/ á ſtrzegł ſie Káthedry fáłecżney/ tylko iedno ábyś záwżdy wola Páná ſwego ná pyecży á ná piłnośći miał.

Pſalm. i.

A iákie też tákiemu thám od Páná błogoſłáwieńſtwo opowieda/ ßyroko tám o tym nápiſano ſtoi. A gdy iuż thák ſpráwiß myſl á ſerce ſwoie/ przyſtapże czo nabliżey do tego Páná ſwoiego/ á miey o nim táka wiáre iáka miáły ony nedzne tłußcże ktore ſie przyſtapiły do niego/ á przywiedli mu onego głuchego y niemego: thedy pewnie Pan wpuśći członki miłoſierdzya ſwego przez ſpráwe Duchá ſwego ſwiethego/ do vßu y do yezyká twoiego. A pewnie beda rzecżony ty ſłowá ku tobye od niego/ Effetá/ iuż nyechay beda otworzone y vßy y ocży twoie y iezyk twoy/ ábyś ſie iuż y przypátrził y przyſłuchał y vmiał wyſławiáć to ſwiete Boſtwo moie/ á the żadnym rozumem nie ogárniona wielmożność moie.

¶ O moy miły Pánie iákoß ieſth dziś tych głuchow á tych nyemych wyele pod kroleſtwem twoim/ ktorym ten nieſlachetny robak grzech á ſproſny Czárth zátkał thy vßy ich á ty nedzne iezyki ich/ iż ſie nie moga áni przyſłucháć/ áni przypatrzyć ſwiethemu Boſtwu twoiemu/ chocia iuż iáſnie widza/ ſłyßa/ iáwna á ßczyra prawde twoie. A coż gdy ſie mußa pełnić ony nieomylne dekretá twoie Iż gdy cie opußcza ſtudnice żywa á prawdziwa/ á ßukaia ſobie wod omylnych á ſmrodliwych/ nielza iż muśiß im dopuśćić tych pożadliwośći ich/ á puśćić ye zá ta ſwawola ich/ y dopuśćiß im tey ſlepoty y tey głuchośći ich. Ach nyeſtotyß vbogi ſlepy/ głuchy/ á niemy nieboraczku/ gdyż to znaß czo tobie s tey głuchośći twey á s tey niemośći twey vrość ma. Widziß też iżći s tey twoiey ſlepoty á s tey głuchośći nikt pomoc nie może/ iedno ten wßechmogacy Pan. Słyßyß iż też s tym głuchym nieboraczkiem przyßłá byłá wielka tłußcza ludzi/ bylić też thám wżdy niektorzy czo zyołá ználi/ y vmieli pomagáć chorobam ludzkiem. Ale ná táka chorobe ktora ſam czárt ſpráwuie iuż żadnego zyela w ogrodzyech nie naydzye. Nielza iedno muśiß do tego Doktorá/ przed ktorym mußa oſtábieć záwżdy ty chytre figle á ty zaraſki á wymyſły iego. Gdyż cie ießcże ſam do ſiebie wabi á námawia/ ábyś ſie dał opátrzyć iemu/ mowiac ku wßytkim: Podźcieß do mnie wßyſcy niebożatká we wßytkich niedoſtátkoch ſwoich/ á vciekaycie ſie do mnie w káżdym ociażeniu ſwoim/ á ia was opátrze/ ochłodze/ vlecże/ y vzdrowie.

Przecż wiele głuchych y ſlepych ná zyemi chocia ſłyßa y widza.

Mátth. xi.

Nawroćcieß ſie ku mnie náwroćcie ſie/ á ia ſie theż náwroce ku wam.

Záchári. i.

Poznaycieß mie wßyſcy żeciem ia ieſt Pan kthory wßytko moge/ á iż nikt iny iedno ia ſam moge opátrzyć á náprawić wßytko złe y dobre wáße/ gdy ſie ku mnie bedzyecie przykłonić chcieli/ wiedzcieß żeć ia z was nigdy opuśćić nie chce żadnego.

¶ Oſtrzegayże tedy tego káżdy nieboraczku vbogi/ ábyś ſobie nie lekce ważył tego ták miłośćiwego vpominania Páná twoiego. Bo możeß tego być iſt/ ieſliß ſie nie daß w opyeke á ku opátrzeniu temu Pánu ſwoiemu. Strzeßże pilno byś ná iákie inákße doktory nie vgodził/ ktorzycby miáſto lekárſtwá wieczey záßkodzić mogli.

Pan złe Doktory zá grzech przepußcza.

Bo ſłyßyß iáko Pan ná ty ſlepe doktory ſwoie nárzekáć raczy/ kthorym ſie tu zwierzyć tego ſwe° ſtadká raczył: Iż chorego nigdy nie lecżyli/ mdłego nigdy nie vtwirdzili/ złámánego nigdy nie zwiazáli: obiecuiac im też zá tho táka zapłáte vczynić/ iákie były ſłużby ich.

Ezechiel. xxxiiii.

Słuchayże za coć to Pan dáie tákowe omylne doktory twoie: Żadna inßa przycżyná nie ieſth/ iedno grzech á nyewdzyecżność twoiá: że Pan gdy bacży złośći á grzechy náße/ dopußcza thákim doktorom omylnym á tákim fáłecżnym lekárzom być nád ludem nád ſwoim. Gdzye ták mowi przez vſtá Ezechielá proroká: Iż ieſli człowiek kthoregoßkolwiek narodu odſtapi odemnie/ á położy omylne myſli w ſercu ſwym/ á pogorßenie złośći ſwoiey położy przećiwko obliczu moiemu/ á poydzye do Proroká

Ezechiel. xiiii.

rádzić ſie w onych omyłkach ſwoich. Ja Pan nie przez Proroká ále ſam przez ſie vczynie odpowiedź iemu/ thák iż go wyniſzczes pośrzodku ludu moiego. A Prorok on gdy mu powie słowá omylne/ ya Pan zwiodłem Proroká onego/ thák iż bedzye wygłádzon z ludu moiego/ á rośćiagne nań reke ſwoie/ thák iż ſie sſtánie tákież Prorokowi iáko też y onemu/ ktory odſtapiwſzy mnie Páná Bogá ſwego nábywał ſobie omylney rády v niego.

Zadna rádá nye ieſt beſpiecznieyſza iedno Páńſka.

¶ A gdyż to wieſz y słyſzyſz/ ták iákoć to wyzſzey powiedzyano ieſt/ iż káżda tu rádá omylna ieſt bez rády Páná Bogá twego: á żadne lekárſtwo nie ieſt pewnieyſze iedno od niego. Nie mieſzkayże tedy nic nieboraczku á nie mieſzkay rádzeć/ á co narychley kedy możeſz/ chociaś ieſt z dálekich kráin od niego obłedliwe ſercze twoie/ vciekay ſie do niego. Nic ſie ná to nie rozmyſlay/ gdyż wieſz y słyſzyſz/ iż też to byli ludzye pogáńſcy/ á máło wiedzyeli o Pánu/ á iednák oto iáko słyſzyſz/ iż ſie nic nie rozmyſliwſzy ná to/ że Pan do nich nie był poſłan/ przeſieſzli do niego proſzac o wſpomożenie a o vzdrowienie onego człowieká głuchego y niemego. Vczyńże też ty tedy tákże nedzny pogáninie w grzechu ſwoim káżdy człowiecze Krześciańſki/ kthory zápomniawſzy powinności ſwoiey/ náſláduieſz obyczáiow pogáńſkich/ ſpraw y żywotá ich. Vciecżże ſie rádzeć do thego Páná ſwoiego/ á wiedz pewnie że cye nie odrzući iako y onych ktorzy ſie też o tho vciekli do niego. Nie rozmyſlayże ſie nic ná to/ żeś ſie był vdał zá tymi obyczáymi pogáńſkiemi/ iedno wzyawſzy te mocna wiáre przed ſie á te mocna nádzyeie ſwoye o Pánu ſwoim/ wynidź s tych kráin Tyrſkich tego mizernego ſwiáthá/ á żaday o vzdrowienie tego Páná twoiego. Wiedzże pewnie żeć on ciebie opuśćić nie raczy/ owſzem łáſkáwie á miłośćiwie bedzye raczył vzdrowić káżda głuchość twoie/ że ſnádnie záwżdy zrozumieſz wola ſwieta y roſkazánie iego: á iż on rozwiaże á otworzy iezyk twoy/ że ſnádnie bedzyeſz mogł wyſławiáć a wyznawáć dziwna możność iego/ iáko Páná á Bogá ſwego.

Joannis iij. Pan dla tego raczył przydź/ áby Czártá ſtłumił.

¶ Bo słuchay coć Jan ſwiety powieda/ iż ten ſwiety doktor á then miłośćiwy Pan á dobrotliwy zbáwiciel náſz/ dla tego tu przydz raczył/ áby wſzytki ſpráwy y ty chytre záráſki Czártá ſproſnego potłoczył á potłumił/ kthoremi on zwykł zwodzić á záráżáć niewinny narod człowieka nedznego. Abowiem nie łza iedno iż ſie muśi záwżdy nád nim mśćić á niſzczyć y thepić ſpráwy iego: gdyż ſie on też śmiał tárgnać ieſzcze w Ráiu ná ſwiete ſpráwy iego. A tám ieſzcze poczał záſlepyáć y zágłuſzáć onego człowieká niewinnego iego ſrogim fałſzem ſwoim. A tám iał práwie bluźnić imie Páná ſwoiego y wielmożność iego.

Niezowne zmysły náſze s pogáńſkiemi.

¶ Aczkolwiekći nam ſa dáne rownie ty cieleſne vpominki naſze y z inemi pogány á z niewierniki Páńſkiemi/ iż wſzyſcy słyſzemy/ widzyemy/ mowyemy/ y inſzych zmysłow ſwoich vżywamy. Ale nam powołánym á przeźrzánym ſwoim nierowno inácżey raczył dáć á rozſzáfowáć ty vpominki á ty dáry ſwoie. Bo nam raczył dáć z łáſki ſwey táki wzrok/ táki słuch/ y mowienie iezyká náſzego/ iż ſie możemy przypátrzyć ſwietemu Boſtwu iego/ á przeźrzeć go wiele áż do ſwietych táiemnic iego. Gdyż to obiecał wiernym ſwoim/ iż máya poznáć toyemnice kroleſtwá iego ſwiete°. Dał też tákie vſzy/ iż ſie przysłuchawſzy ſwietym ſpráwam iego/ moga ſie ſpráwić y wyrozumieć o dziwnych możnoſciach iego.

Lukaſz viij.

Dał też tháki iezyk/ ktory może wyſławiáć y wyznawáć dziwne ſpráwy iego/ y dzyeki czynić/ y błogosłáwić go zá rozliczne dobrodzyeyſthwá iego. Czego nye dał inym narodom/ ktorzy áni ſie przypátrzyć/ áni ſie przysłucháć nie moga iego Boſtwu ſwietemu/ áni wyſławić dziwnych ſpraw á możności iego. A gdiż on nas ná tákiey pyeczy mieć raczy/ á gdyż ſie námi ták opyekáć raczy iáko dzyatkámi ſwemi: á gdyż nam ty vpominki ták dáć á rozſzáfowáć raczył/ ku poznániu á wyſławiániu ſwietey czći á chwały ſwoiey: Tu vważ ieſliże thez ty nie bedzyeſz winien ſrozſzey pomſty/ gdy ty ſobie ty wdzyeczne dáry á ty vpominki od niego dopuſzczaſz záſlepić á zátłumić/ á márnie ie ſpráwuieſz ku lekkości iego. Thák iż ſie iuż w niwecz przygodzić nie moga ku ſwiethey czći á chwale iego. A ſnadź ieſzcze tákowi ſa ná mnieyſzey pieczy v niego niżli pogáni á narodowie niewierni/ gdyż im nie ſa dane ták hoyne dáry á tákie vpominki od niego.

Abowiem

¶ Abowiem Páwel ſwiety nam to opowiedáć raczy/ iż ſercem ma być wierzo- Rzymiá. x.
no ku vſpráwiedliwieniu/ á vſty ma być wyznánie ku zbáwieniu náßemu. Czo Wiárá á wyzná-
oboie być nie może/ ieſliże pirwey przez ſłyßenie nie doydzye do ſercá człowieká nie wßytko s ſer-
omylnego. Bo śiláć ich ieſt miedzy Krześciány co ſußa/ poßcza/ modla ſie/ nie cá pochodzi.
ſpia/ vbiory/ kſtałty/ y inße rozmáite ſpráwy máia ku zbáwieniu ſwemu. Ale ie
ſli nie bedzye prawdziwey wiáry ku vſpráwiedliwieniu/ á iż nie bedzye praw-
dziwych vßu ku ſłuchániu/ á iezyká ku wyſławiániu dziwnego Boſthwá Pán-
ſkiego/ niewiem by nam co pomogło to medrowánie ciáłá náßego: gdiż on nie
chce żadney iney ſpráwy áni wymyſłu ſwiátá tego/ iedno tákiey kthora pocho-
dzi do vßu náßych z vſt ſwietych iego/ ábychmy ſie thák á nie ináczey záchowy-
wáli we wßytkich powinnoſciach ſwoich/ iedno iáko ieſt wola á ſwiete roſka-
zánie iego.
¶ Abowiem pátrzay iáko Pan inße niemocy tylko proſtym słowem vzdrawiał
y vmárłe krześił/ gdy rzekł proſtym słowem: Lázárzu tobie mowie wſtań/ Pá- Jan xi.
rálizem zárážonemu nie czynił też nic wiecey/ iedno mu rzekł/ wſtań á chodź/ O Lukaß v.
nemu krolikowi co mu dziecie był niemocne vzdrowił/ nie czynił nic iedno rzekł Jan iiij.
iuż idź á bedzye zdrowo dzyecie twoie. A ták wiele y inßych dziwow czynił tylko
iednym ſamem słowem ſwoim á roſkazániem ſwoim. Ale chcac okazáć iáko to
ieſt wielki á zárážony iad ten ſrogi grzech tá głuchość vßu y ſerczá náßego/ á tá
niemość iezyká náßego/ nie tylko proſtemi słowy/ ále niemálemi Ceremoniámi
vżywáć raczył napráwy członkow onych. Bo iáko ſłyßyß iż weſtchnawßy poy-
rzał w niebo/ potym dotykał vßu y iezyká onego/ odwiodßy go ná ſtrone od lu
du onego/ á potym słowem ſwym ſwiethym roſkazał áby ſie otworzywßy ony
zátwárdzyáłe á zátkáne zmyſły iego. Gdyż to káżdy wie y widzi/ iż bez ſłyßenya
á bez wyznánia nie może nigdy być vſpráwiedliwienie á zbáwienie káżdego ne-
dznego człowieká.
¶ Słuchayże tu co Ewányeliſtá ſwiety dáley piße/ Iż gdy iuż ták były otworzo
ne ony zátwárdzone vßy onego człowieká nedznego/ y rozwiazan iezyk iego/ te
dy powieda iż mowił prawie. O moy miły Krześciáńſki człowiecze bierzże ſo
bie przykład s tego márnego á pogáńſkiego człowieká/ iż ſłyßyß że iuż pothym
mowił prawie á iáwnie wyznawał ono ſwiete boſtwo onego dobrodzyeiá ſwe
go. A ták gdyż też ty maß otworzone vßy y oczy z dobrodzyeyſtwá thego Páná
ſwego/ á rozwiazány iezyk twoy/ ſłuchayże prawie á nie day ſie vnośić áni ro-
zmyſłowi/ áni dobrodzieyſtwam/ ani ſrogoſciam ſwiátá tego. Przypátruyże ſie
temu Boſtwu ſwietemu iego prawie. Wyznawayże thez prawie á nieomylnie
ſwieta chwałe iego/ á ſtrzeß ſie onego dekretu iego ſrogyego/ być thez nie rzeczo-
no iáko ono było iednemu rzeczono: Iż iuż idź á wiecey tego nie czyń być ſie po- Jan viij.
tym záſie co ſroßßego nie przydało.
¶ Pátrzayże dáley/ iż też thá hiſtoria wſpomina/ iż oná tłußcza gdy przywiedli
tego vdreczonego człowieká do Páná thego/ iż go prośili áby położył nád nim
rece ſwoie. Obaczże tu wiáre pogáńſka/ iż chociay thám byli zwolennicy iego y Proſto do Páná
ini ludzye około niego/ á wżdy żadnego nie prośili o przyczyne do niego/ iedno nie ßukáiac przy
proſto ßli do ſamego iego/ á prośili go áby włożył recze ſwoie ná nedzna gło- czyn ſobie.
we człowieká onego. Tákże też ty vczyń káżdy vbogi człowiecze/ gdi obaczyß nie
doſtátki tych zmyſłow ſwoich/ żadney rády áni żadney iney pomocy nie ßukay/
iedno co narychley do Páná tego/ á proś áby rece ſwoie á możność onego Bo-
ſtwá ſwoiego ſwietego co narychley położył nád głowa twoia. Bo gdy iuż be
dzye nád thoba reká iego á możność iego nád głowa twoia/ á iż cie iuż prawye
opánuie kroleſtwo iego/ iuż żadna ſlepotá/ áni głuchość/ áni żadna zła przygo
dá o cie ſie pokuśić nie bedzye ſmiáłá: Iuż ſie vſtráßyć muśi on ſthary miſtrz á
on zwodnik twoy/ ktoryć z dáleká záćiſkał ty vßy twoie/ á záwiezował twoy ie-
zyk/ ábyś ſie áni przyſłuchawał/ áni wyſławiáć vmiał tego ſwietego Boſtwá
Páná twoiego/ gdy vzrzy można reke Páná tego nád głowa twoia: ktora ſtár
tá á złomiłá wßytke one márna możność iego. Ták iż iuż bedzyeß chodził záw-
żdy w wielkim beſpyeczeńſtwie od niego/ z łáſki Páná ſwoiego.

Iáko mamy wyznáwáć Bostwo Páná swego.

Márek xvi.

Máтth. xi.

¶ Sluchayże dáley/ iż thu Pan zákázuie oney prostey á niewiàdomey tłusciey/ kthorzy ieszcże máło àbo nic nie rozumieli o swietym Bostwie iego/ àby o thym nic nie mowili/ owszem àby milczeli o onych Bostich spráwach iego: á Apostotom y inym wiernym swoim záwżdy roskázował àby wyznawáli á obwoływáli wszytki sprawy y postepki iego/ mowiac im: Idźcie po wszytkim swiecie á opowiedaycie Ewanyelia/ to iest spráwy moie kthorem ia swiátu przyniosł od Bogá oycza moiego. So Janá thez wskazał przez posły iego/ iż sie iuż wszytko wypełniło co o nim powiedano było: á nigdy nie thàił Bosthwá swego przed wiernemi swemi. Ale tego przestrzegał záwżdy ten wszechmogacy Pan/ àby nigdy niewierni/ á nieumieietni/ á nie oświeczeni od niego nie pletli làdá czego o dziwnym Bostwie iego. Bo snadź to ony tłuszcże mogły przywłaszczyć iemu iáko człowiekowi prostemu/ àbo iákiemu doktorowi/ àbo iákyemu czárnoksieżnikowi. Jákoż dziś ách niestotysz wyele nas tákowych iest/ ktorymby to własnie mogł Pan powiedzyeć: Idź á nie pleć làdà czego/ gdyż nie rozumiesz swietemu Bostwu moiemu.

Nie dármo Pan czynić nie raczy.

¶ Ale pàtrzay że ty tłusczże przedsie wołáły. Sluchayże co wołáły á czo wyznawáły: Iż dobrze wszytko ten Pan czyni/ iż kazał głuchem słyszeć á niemem mowić. Tákże też ty vczyń w prosthocie serczá swoiego/ nie dziwuiac sie dziwnym spràwam Páná swoiego: á wyznay y sercem y iezykiem swoim/ iż cokolwiek czyni swiete Bostwo iego/ iż wszytko dobrze czyni/ chociaby sie też y drugyemu czásem nie podobáło. Ale gdyć bedzye mocno wierzył iż on nigdy nic zle nie czyni/ záwżdy sie káżda spráwá iego obroći ku wielkiey pociesze káżdemu wiernemu iego. Bo chociaby wszytki narody swiátá tego chciáły zátłumić swiete spràwy iego/ tedy drzewá y kàmienie/ ták iáko pismo swiádszy/ wołáć beda/ á musza wyznawáć dziwna wielmożność iego: ktorey iest wszedy pełno niebo y zyemiá/ ktora vstàwicznie wyznawàia y swieći Anyolowie iego.

Cieszsie wierny/ gdyż Pan y nyewiernych nie opuszcza.

¶ Nuż tedy też ty moy miły á Krześciański człowieczże/ wyedzac o tákim Pánu/ iż on nie tylko powołánych swoich á náznáczonych swoich nie opuszcza/ ále iáko słyszysz/ y pogànow/ y ludzi nikczemnych. A zwłaszczá gdyć dał ty vpominki á ty członki ciáłá twego ku poznániu swemu/ y ku wystawiányu swietey chwały swoiey. Nie dopuszczayże sprzećiwnikowi twemu y temu swyátu márnemu zàpsowywàć á zátłumiáć w tobye tych członkow á tych organow swoich/ ktore on raczył tobie spráwić ku swietey czći á ku chwale swoiey. Bronże sie mocno swietym imieniem iego/ á odłacz sie od márney tłuszczey swiàtá tego/ iáko sobie on był odłaczył tego człowieká nedznego: á zwłaszczá od tych ktorzy chodza w slepocie swoiey á w slepocie swiátá tego/ á tho tylko widza co iest iego: á nic sie nie chca áni przypátrzyć/ áni przysłuchàć swietemu Bostwu tego Páná swoiego. A iesliby cie iáko vnosiło to mdłe á krewkie człowieczeństwo twoie/ proś á wołay zá Pánem swoim/ àby raczył włożyć można reke swoie ná głowe twoie/ á iżby cie opànował swietym krolestwem swoim.

¶ Kto dufa Pánu zá mocna tarcza stoi.

¶ A ták iesliż sobie ták poczniesz á vczynisz przykłádem tych pogáńskich ludzi/ iuż wiedz pewnie á badź tego ist/ że stàniesz zá mocna tarcza Páná swego/ o ktora sie nigdy nie bedzye śmiáło pokusić żadne sprzeciwieństwo twoie: á wyznaway prawie á nie omylnie/ ták iáko ten nedzniczek vzdrowiony wyznawał Bostwo swiete iego. A wołay z onymi tłuszczámi dawàiacz chwałe iemu/ iż then Pan wszytko dobrze vczynił á spráwił/ y ná niebie y ná zyemi. A iuż zá táka spráwa swoia wiedz pewnie/ że żadna przekàzá/ żadna omyłká nie bedzye mogłá do vszu twoich doydź/ áni do oczu/ áni do iezyká twoiego/ ták iż záwżdy bedzyesz bespyecznie chodził przed Máiestatem Páná twoiego/ á co dáley tym iásniey przypátrzáć sie bedzyesz swietemu Bostwu iego/ y dziwnym spràwam iego. A gdy sie ták wiernie bedzyesz przypátrował á przysłuchawał thymi vszymá y oczymá cielesnemi temu swietemu Bostwu iego/ pewnie gi ogladasz okiem w oko w onym vbłogosłáwionym ciele swoim w wielmożności Màyestatu yego: ták yáko to káżdemu wiernemu swoiemu mocnie záslubić á viśćić raczył.

☞ Ráczże tedy nász wszechmogacy Pánie z łáski á z miłosierdzya twego swiete

go nam vżyczyć tego/ gdyżeś ty wßytko dobrze vczynić raczył/ tak ná niebye iáko y ná zyemi/ spraẃże w nas tákie serce ábychmy mogli bespyecznie ku tobie sie vciekáć we wßytkich niedostáthkoch náßych. Ráczże łáskáwie á miłościwie nas odwieść od tey márney tłußczey świátá tego/ w ktorey iest pełno wyelkich á rozlicznych zbytkow/ á srogich złości iego: Przyimiß nas łáskáwye do siebye/ iáko dobrotliwy ociec náß/ á oświeć ty nedzne oczy náße/ ábychmy sie iáśnie przypátrzyli świethemu Bosthwu twoiemu. Ráczże otworzyć vßy náße ku słuchániu wiernych á prawdziwych słow y náuki twoiey. Rozwieżyß nedzny iezyk náß ku wyznawániu á wysławiániu świetego á wielmożnego Bostwá twoiego. Vskromże w nas wßytki plotki á wymysły świáthá tego/ ábychmy opuściwßy wßytki omylne powieści náśládowáli ßczyrey prawdy o świethym á wyelmożnym Bostwie twoim. A potym rácz miłościwie wypełnić nád námi ony obietnice twoie święte/ y ony wieczne błogosłáwieństwá twoie/ ktoreś nam w chwale krolestwá twoiego świetego zgotowáć á dziwnie przyprawić raczył: gdzyeś z námi obiecał vżywáć wiecznych roskoßy y rádości swoich ná wieki wiekom/

A M E N.

Ewányelia Niedziele Trzynastey po Troycy świetey. Przeciwko tym ktorzy sie cielesnemi oczymá przypátruią Pánu. A o miłosierdzyu Páńskim.

¶ Błogosłáwione to oczy/ ktore to widzą co wy widzicie.



Z ná inßym miejscu pismá świetego ták nápisano stoi: Iż ten náß miłościwy Pan gdy po swym z marthwych wstániu/ vkazał sie zwolennikom swoim/ iuż w onym vwielbionym ciele swoim. A iż Tomaß ieden ze zwolennikow iego ná ten czás nie był w oney społeczności ich: ále pothym gdy sye przytrefił do nich/ opowyedáli mu one rádość nową/ á one pociechę swoie/ iż Pan ich záśie żyw iest/ á iż thu był w posrzodku miedzy niemi. Iemu iáko człowiekowi krewkiemu zdáłá sie thá rzecz trudna/ dziwna/ y niepodobna/ po ták srogich mekach á po tákiey śmierci áby kiedy żyw miał być ábo z martwych wstáć. A tho iż ießcze nie było posilono Duchem świetym ono mdłe człowieczeństwo iego. Tedy ták powiedał: Iż iesli go ia nie vzrze oczymá swymi/ á nie dotkne rekámi ran iego/ tedy temu nigdy wierzyć nie bede. A támże potym Pan mu sie oblicznie vkázáć raczył/ gdyż on nigdy nie chce żadnego wiernego opuścić y w obłądzeniu iego/ y dał mu sie dotknąć ran y ciáłá swego świetego. Támże wnet Tomaß záwołał á wyzpał głosem wielkim/ iż to iest Pan moy á prawdziwy Bog moy. A támże mu też Pan powiedzyeć raczył: Iżeś doświádßył á oglądał mie Thomaßu/ tożeś vwierzył. Ale ći owßem błogosłáwieńßy będą/ co nie widząc á vwierzą temu. A tu lepak w tey Ewányeliey niżey nápisaney mowić raczy do zwolennikow swoich/ powiedáiąc im/ iż to są błogosłáwione oczy ktore ná to pátrzą ná co wy pátrzycie. A thák iż ty dwie rzeczy są rozne/ tedy ták máią być zgodzone. Iż nie to są błogosłáwione oczy co tylko pátrzáły ná ono człowieczeństwo iego á nie dopátrzyły sie świetego Bostwá iego/ y dziwnych spraw iego/ Ale to bło-

¶ Iáko pan ty oczy błogosłáwić raczy/ kthore nie tylko spráwam iego/ ále wiárą mocną przypatruyą sie świetemu Bostwu iego/ á inákße nizacz nie są v niego. A przytym piekna pociechá o opátrznośći iego.

Joannis xx.

goſtáwione oczy ktore ták pátrzáły iáko oczy zwolennikow iego/ iż prawie przezrzáły á przypátrzyły ſie y vwierzyły ſwietemu Boſtwu iego. A to ießcze błogosłáwienße ktore go nie widzac tylko wiára doſiegáły wyrozumienya o tym yego dostoieńſtwie ſwietym. A dla tego ty słowá ſa wſpomienyone ná pocżatku s tey ſwietey Ewányeliey niżey nápiſáney/ ábychmy ſie ták ſpráwowáli/ á thák ſie przypátrowáli temu Pánu ſwemu/ y ták zrozumiewáli o ſwietym Boſtwie iego/ iáko oni zwolennicy á oni miłoſnicy iego. Ktorzy przypatrzywßy ſie wßytkim ſpráwam iego/ vwierzyli mocna wiára w ſercoch ſwych o thym ſwietym Boſtwie iego. Co ßyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora nam ku pocieße náßey ieſt nápiſaná v Lukaßá ſwietego w x. káp. tymi słowy.



A Obróciwßy ſie Pan Jezus do zwolennikow ſwoich/ rzekł do nich: Jż błogosłáwione to oczy ktore to widza czo wy widzicie. A záprawde powiedam wam/ iż wiele krolow y Prorokow rádziby to byli widzyeli co wy widzicie/ á nie widzyeli: y rádziby to byli słyßeli co wy słyßycie/ á nie słyßeli. A oto wnet ieden z náuczonych w zakonie powſtawßy pokußał go á mowił: Miſtrzu cobych ia miał czynić ábych doſtapił żywotá wiecznego? A Pan mu odpowiedzyał: Azaß nie wieß yáko czcieß w zakonie/ á iáko tám nápiſano ieſt? A ten odpowiedzyawßy/ rzekł: Bedzyeß miłował Páná Bogá twego/ ze wßytkiego ſercá ſwego/ ze wßytkiey duße ſwoiey/ ze wßyſtkich śił twoich/ y ze wßytkiey myſli twoiey: á bliźniego twego iáko ſam ſiebie. Rzekł mu Pan Jezus: Dobrześ odpowie

dzyał/tákże cżyń á żyw bedzieß. A on chcac ſie ießcże ſpráwiedliwßym okázáć/rzekł ku Pánu: A ktoß tedy ieſt moy bliźni? A Pan Jezus weźrzawßy w niebo/ rzekł do niego: Człowiek niektory ßedł z Jeruzalem do Hiericho/ y wpadł miedzy łotry/ ktorzy go obłupiwßy á nádawßy mu ran/ odeßli go nápoły żywego. Trefiło ſie potym iż ßedł kápłan oną drogą/ á vźrzawßy go/przeminał precż. Tákże też potym y lewitá bedac bliſko mieyſcá onego/ też go przeminał. A pothym Sámáritan niektory iádac oną drogą/ przyiechał bliſko do nyego/ á wzrußony miłoſierdzyem/ przyſtapiwßy k niemu/ záwiazał rány iego/ nálawßy do nich oleiu y winá/ á włożywßy go ná bydlatko ſwoie/ doprowádził go do goſpody/ y miał o nim pracą. A drugyego dniá wzyawßy dwá pieniadzá dał goſpodarzowi/ mowiacż mu: Proße cie miey o nim pilność. A ieſli co wydaß wiecey ią záſie kiedy ſie wroce wßytkoć obiecuie zápłáćić. A ktoryß ći ſie zda s tych trzech być bliźnim onemu co był wpadł miedzy łotry? A on odpowiedział Jż ten co vcżynił nád nim tákie miłoſierdzye. A pothym mu powiedzyał Pan Jezus: Jdźże y ty á vcżyń tákże.

POcżatek tey Ewányeliey ſwietey ſtad ſie począł/ gdzye ták Pan mowić racży ku zwolennikom ſwoim: Jż to ſą błogoſłáwione ocży co ná to patrzą ná co wy pátrzacie. Cżego wiele krolow á wiele prorokow pilnie pożadáli widzyeć á nie widzyeli. Abowyem then wßechmogacy Pan ni w cżym inßym záwżdy wietßego błogoſłáwieńſtwá człowiekowi nedznemu nie pokłádał/ yedno w tym/gdy ſie kto mogł przypátrzić/á práwie ſobie w ſerce wkorzenić wielmożność/ chwałe/ dobroć/miłoſierdzye/ ſpráwiedliwość/y ine przypadki tego wiekuiſtego Boſtwá w troycy iedine°. Bo kto ſie temu pilno chce przypátrzyć/ nie naydzye áni ná niebie y ná zyemi cżegoby iuż nie doſtawáło/gdy kto práwie pozna Páná Bogá tego/ á ty dziwne ſpráwy iego. A iáko ſam vſty ſwemi krocyuchno ty wßytki błogoſłáwieńſtwá záwiezáć racżył/mowiac do nas do wßytkich: Jż gdy znaydzyecie á zrozumiecie kroleſtwu niebyeſkyemu/ tho ieſt/ czo w tym kroleſtwie należy/y co wam ſnie° przypáść może/iuż wam wßytki ine rzecży ſnádnie przypadáć bedą. Jáko y Sálomon tákże też tego nadobnie poſwiádßył mowiac: Jż pocżatek wßech rozumow y wßey madrośći w tym zależy/ktho ſie boi Páná Bogá ſwego. A s táka madroſcią/ták yáko tenże Sálomon piße/ ſnádnie ſie może człowiek zmocnić y niebu. Bo iuż tákiego człowieká żadne niebeſpyecżeńſtwo ſwiátá tego/ żadne áſpekty/ żadne plánety/ ku złym ſpráwam á ku złemu żywotowi/ nigdy przywieść nie bedą mogły/ gdy ſie bedzye bał Páná bogá ſwego. Już chociaby go nacż wiodło ono złe á ſkáżone á nákłonyone przyrodzenie iego/ iuż ie ſnádnie zgwałći á przełomi/ wſpomniawßy co to ieſt bog/ co to ieſt zwirzchność iego/ co tho ieſt odſtapić od niego/ á prze máły kes ſwey woley zgwałcić ſobie łaſke/ obietnice/y wßytki miłoſierdzyeńſtwá iego. A thák nie bez przycżyny Pan Bog tym ocżom błogoſłáwić racży/ ktore ſie ták przypátrzyły Pánu ſwemu/ iáko ſie były przypátrzyły ocży ſwietych Apoſtołow iego.

Pocżatek mądrośći boiazń Páńſká.

Mátth. vj.

Prouer. ix.

Kto ſie boi Páná/ zmocni ſie niebu.

¶ Słuchayże tu pilno/ iż Pan iedno tákiem ocżom błogoſłáwić racży/ iákie były ocży Apoſtołow ſwietych iego. Ktore ſie nie tylko przypátrzyły iż widzyáły ſwiete człowiecżeńſtwo iego/ ſpráwy iego/ y ony nie człowiecżey możnośći dziwy iego. Ale ten wzrok ich práwie był przeniknał áż do ſercá ich/ ták iż przypátrzywßy mu ſie/ poználi możność Boſtwá iego/ poználi iż to nie tego ſwiáthá

¶ Tákiem ocżom Pan błogoſłáwi/ ktore ſie przypátruią Boſtwu iego.

człowiek/ poználi iuż byli ſkad było przyſcie iego/ y wßytko co ſprawowáło dla
zbáwienia nedznego narodu ludzkiego ono ſwiete Boſtwo y człowieczeńſtwo
iego/ á mocnie wierzyli temu. A tákie Pan Bog oczy á nie inakße błogoſłáwić
á wielbić tu mocno obyecuie. A tákich oczu nie mieli oni nedzni krolowie y pro
rocy niektorzy/ ktore tu Pan przypominąć raczy/ kthorzy nie vważywßy á nye
przypátrzywßy ſie obyetnicam Bogá oycá niebieſkiego o ſwietym przyſciu pá
ná tego/ y onym mocnym wyrokom Prorockiem/ ktore były o nim iáwnie po-
dáne ſwiátu przez Duchá ſwietego/ zeßli s tego ſwiátá nic nie wiedzac áni rozu
myeiac o tym błogoſłáwieńſtwie tego Paná á zbáwicielá ſwego.

Oczy niewierne niewiernie pá- trzą.

¶ Tákżeć tez były oczy Iudaßowe/ Herodowe/ Piłatowe/ y onych złoſciwych
tłußcz/ á onych Biſkupow/ onych Licemiernikow/ onych ſtárßych z ludu: kto
rzy ácz pátrzyli na iáwne á dziwne ſpráwy Boſtwá iego ſwietego/ iáwnie wi-
dzyeli wßytki znáki ktore im były opowyedáne/ ktore ſie miáły dzyać przy ſwie-
tym zyáwieniu iego/ á przedſie były záſlepyone oczy ich/ á przedſie im to nic nie
pomogło. A to przeto/ iż nie przezrzeli áż do ſercá ſwego/ á do wiáry ſwoiey/ ták
iáko byli przezrzeli ſwieći Apoſtołowie iego/ iedno tylko oczymá cieleſnemi nań
pátrzac/ wiecey obráženi bywáli pátrzac ná dziwne ſpráwy iego. Bo ie bárzo
kołá w oczy oná prawdá iego/ że nań nigdy pátrząć nye chcieli/ á owßem záw
żdy gdzye mogli ßukáli przyczyny ná ſtrácenie a ná zginienie iego.

Nie dosyć ná tym tylko wiedzyeć o Pánu.

¶ A ták ty nedzny Apoſtole ſwiátá dziſieyßego/ káżdy człowiecze Krześćiáńſki
ktory chceß náſládowáć tego Páná ſwego/ ieſliże to chceß błogoſłáwieńſtwo
odnieść ná ſobie/ iákie oto ſłyßyß było dáne tym ſwietym Apoſtołom Páńſkim
áby tez były błogoſłáwione nedzne oczy twoie/ Vczyńże ták iáko y ci Apoſtoło
wie ſwieći vczynili/ gdyż widziß iżeć o płatne idzye. Bo to wiedz iżeć w tym na
leży wßytko dobre twoie. Bo nie dosyćći ná tym iż ſie tylko oczymá dziwuieß/ á
vßymá ſłyßyß o Boſtwie á o dziwnych dobrodzyeyſtwach Páná tego/ ále ták
vczyń iáko vczynił Abráám/ iáko Izáák/ iáko Jákob/ iáko Dawid/ iáko Sálo
mon/ iáko Job/ iáko Ezáiaß/ Hieremiaß/ y ini Prorocy y Pátriárchowie s. Kto
rzy ácz nie widzyeli cieleſnemi oczymá wielmożnośći Páná tego/ ále mocnye v-
wierzyli obietnicam Bogá oycá niebieſkiego/ iż go miał zeſłáć ná odkupyenye

Nie widzieli pro rocy iedno oczy- má dußnemi.

tego ſwiátá nedznego/ y vwierzyli mocno onemu przyßłemu odkupyenyu ſwe-
mu. A tám iáko ſłyßyß w piſmie ſwietym/ iż ono ſerdeczne pátrzenie ich/ á oná
wiárá ich ſsthálá ſie im ná wieczne vſpráwiedliwienie ich. A zwłaßczá iżeś ſye
tez ty iuż iáwnie o tym dowiedzyał/ iż ledwieś oczymá ſwemi ná to nie pátrzył/
iż ſie tho wßytko wypełniło czego oni ſwieći oyczowie z rádoſcia czekáli/ iedno
tylko o tym obietnice máiac. A ty ktemu ießcze ſłyßac ty ſłowá ktore Pan Tho
maßowi ſwietemu powiedzyeć raczył/ iż to ießcze káżdy miał być błogoſłáwień
ßy/ co nie pátrzac oczyma ſwemi w tho wielmożne Boſtwo iego/ mocnie vwie
rzył yemu/ nie miał byś wierzyć á mocno ſie przypátrzyć temu w myſlach y w
ſercu ſwoim.

Prożbá ku Pánu Bogu o oświecze nie oczu dußnych. Joannis vi.

¶ O wßechmogacy náß miły Pánie/ gdyż bez twey łáſki záwżdy mußa być záſle
pyone ty nedzne á mizerne oczy náße/ gdyż ſie do ciebie żaden doćiſnać nie może
áż kogo pociagnie Bog ociec twoy niebieſki/ ták iákoś tho nam ſam opowye-
dzyeć raczył. Gdyż tez tho wiemy/ iż wßytko ſobie ſnádnie zyednáć możemy dla
imieniá twego ſwietego/ gdy moczno wierzyć bedzyemy iemu. Oſwiecże náß
miły á wßechmocny Pánie ty záciemnione nedzne oczy náße/ ábychmy cye thák
poznáć á tákći ſie przypátrzyć mogli iáko ći ná ten czás Apoſtołowie twoi/ ábo
oni oycowie ſwieći/ ktorzy tylko w duchu á w ſercoch ſwoich pátrzáli ná ſwie-
te Boſtwo twoie/ á ná przyſcie twoie. Aby ſie nád námi wypełniłá oná obye-
tnicá Bogá oycá twego niebieſkiego/ ktora nam przez Ezáiaßá Proroká obye-

Ezái. ix.

cáć raczył: Iż lud ten ktory od wiela czáſow był w ciemnoſciach/ przezrzy á oba
czy ſwiátłość wielka. Bo cożby tez było po tym iżeś nas ſtworzyć raczył/ ieſliby
chmy w tey ſlepocie iáko ine bydlethá/ námordowawßy ſie s thymi nedznemi
przypadki ſwiátá tego/ mieli thák zeydż á w niwecz ſie obroćić/ nye poznawßy
ciebie Bogá ſwego/ á nie odnioßßy ná ſobie tego błogoſłáwieńſtwá/ ktore tá-

kiem oczom obiecowáć raczyß/ ktore ták poznáia ciebie/ á nie doſtapiwßy obietnic onych ſwietych twoich/ ktoreś rozlicznie obiecał wßytkim wyernym ſwoim/ ktorzyćby ſie ták przypátrzyli y ſwietemu Boſtwu twemu/ ták ná niebie iáko y ná zyemi.

¶ Potym tu piße Ewányeliſtá ſwiety/ iż ieden náuczony w zakonie przyſłuchawáiac ſie z dáleká onym słowom Páńſkim/ bedac beſpyeczen w náucze ſwoiey/ przyſtapiwßy ſie do Páná/ nádzyewáiac ſie obłowić w iákiey omyłce iego w onym kußeniu ſwoim. Ale iż nie ná proſtaká trefił/ wzyał też słußna odpowiedz ſwoie. Y pytał Páná: Miſtrzu powiedz mi cobych ia też czynić miał/ ábych ten żywot y ty błogosłáwieńſtwá/ o ktorych ty powiedaß/ otrzymáć mogł. Wnet go Pan ſpytał: Azaß nie wieß co w zakonie nápiſano ieſt/ wßak tho czeſto czytaß? Támże mu medrek on powiedzyał ſumme zakonu wßytkiego/ y o powinnośći ku Pánu y ku bliźniemu ſwemu. Pan też o tym tháк krociuchno záwiazał pytánie iego: Iż czyńże też ty ták/ tedy bedzyeß żył żywotem wiecznym.

¶ Pátrzayże co ten pokryciec powieda. Nápirwey iż zowie Páná Miſtrzem á nie Pánem. O ach nieſtotyß bychmy ſie wßyſcy obaczyli/ wiele nas dziś tákich co go mamy zá Miſtrzá á nie zá Páná: tylko iż słuchámy/ á pytamy ſie/ á z dáleká zagladamy/ o ſwietych ſpráwach iego/ á o ſwiethey náucze iego/ á nic nas nie dotknie zwirzchność Páńſka iego/ ábychmy ſie go bali/ á iżbychmy ſie lekáli iáko Páńſkiey zwirzchnośći á możnośći iego/ á nie przeſtepowáli náuk á poſtánowienia iego ſwietego. A ieſtechmy práwie iáko oni co ſwietym służyli/ ſtáwiáiac im ſwieczki/ wießáiac obraſki ich ná ſciánach ſwoich/ á o tym namniey nie myſlili áni ſie pytháli/ iákoby byli ich żywothow á ich ſpraw náſládowáli/ czymby im byli dáleko wiethßa cześć czynili/ niźli gdy ſie ich obraſkom kłániáli/ przykrywáli/ ábo ie w iákiey wymyſloney pocżćiwośći mieli.

¶ Zowiemy Páná Pánem á nie słuchamy go.

Cześć ſwietym.

¶ Słuchayże iż mu też thu Pan nic odpowiedzyeć nie raczył/ ále go odeſłał do onego vmienia iego o rozumie ſwoim: ták iáko też tho y dziś dzyáłáć raczy tym pytáczom ſwoim/ ktorzy to rzkomo nád kſiegámi leża/ rzkomo ſie pytáia o woley iego/ tu vſtáwicznie w koſcielech wołáia/ ſpiewáia/ ále ſerce gdzieś dáleko po ſwiátu lata od niego/ iż im też nigdy odpowiedáć nie raczy ná pytánie ich: gdiż obyecał tákyego káżdego puśćić zá rozmysłem iego. A zwłaßczá kto ſie nie wda z wiernym á z vniżonym ſerczem pod ſwieta náuke iego/ á nie ßuka wdzyecznego głoſu iego. Gdyż iedno tákyemu káżdemu obyeczał obyáśnić Duchem ſwoim ſwietym y ſerce y oczy iego/ á podeprzeć oney chući á oney wierney proſtoty iego/ á ſpráwiedliwey myſli ſercá iego/ kto słucha głoſu iego. Ták iáko y Janowi ſwietemu wſkazáć raczył przez ony posły iego: iż iuż proſtaczkowie prorokuia á opowyedáya o ſwyetym Boſtwie iego. Ták iáko to było przez Proroki z dawná miedzy inemi dziwy opowiedzyano/ á przez Ezáiaßá ßyroko obwołano. A oni Miſtrzowye/ á oni zakonnicy/ á ony Kſiażetá kápłáńſkie dáleko chodzili od niego/ tylko dziwuiac ſie iemu/ á kłádacz nádzyeie w náukach ſwych á w onych ſproſnych á obłedliwych rozumiech ſwoich.

¶ Pan ſie nie ozywa kto go obłudnie woła.

¶ Słuchayże dáley iż go też wnet Pan pytał: A iáko czytaß w zákonye á w náukach ſwoich? O moy miły Pánie byś teraz máluczko ná ſwiát sſtapić raczył á ná ty dziwne omylnośći iego/ á opátrzył ty Miſtrze ſwoye/ ktorymeś ſie thu raczył zwyerzyć náuk y táyemnic ſwoich/ mogłbyś ich beſpyecznye ſpytáć: vkaßcye co czytacie/ á iáko czytacye/ y iáko vczycie wam poruczone owyeczki ſwoye? O nálazłże byś ich wyecey co cye pokußáya iáko ten Fárizeuß/ á nigdy ſie s thoba wyernye nye obchodza w pytányu ſwoim.

Phárizeuße dziſieyßych czáſow.

¶ Pátrzayże co ten pokrycyec Pánu powyedáć raczył: Iż ták w zakonye nápiſano ſtoi/ iż ktokolwiek chcyałby myeć ten żywot wyeczny á ty błogosłáwyeńſtwá ſwoye/ iżby myał miłowáć Páná Bogá ſwego ze wßytkich moczy á śił duße y ſercá ſwoyego: á bliźnyego ſwego yáko ſam ſiebye. Dobrześ był przeczedł nyebo raczku/ ále ſerce twe dáleko od thego: bo thu iuż w oboygu bárzoś ſie obłądził/ gdyż Ewányeliſtá piße o tobye/ iż on náuczony zakonnik przyßedł był do Páná kußac go/ á nie s práwego ſercá mowyac z onym ſwietym Pánem ſwoim: Iuż

Deutero. vj.

tu dáleko było ſercze y od Bogá y od bliźniego. Bo iuż Páná Bogá nie vmiłował/ gdyż wykroczył przećiwko náuce iego. Bo w zakonie thák nápiſano ſtoi/ Nie bedzyeſz nigdy kuśił Páná Bogá twego. Tu obácz/żeć then nie vważywſzy ſobie tego/ á nie ſłucháiac zákazánia tákiego/ ále wſzytko ná ſtrone odłożywſzy wnet iał kuśić y Páná Bogá ſwego y bliźniego ſwego/ gdyż go widzyał w człowieczeńſtwie iego/ á chciał go podſtapić á podchwyćić w iákich omyłkach iego. Ale iż ſie o nierowne pokuśił/ bo Pan wneth obaczył one myſl á one wſzeteczność iego. A też go wnet krotkiemi słowy odpráwić raczył: Czyńże thák iáko powiedaſz/ tedy iuż ná tym bedzyeſz miał doſyć. Jákoby thák Pan chciał rzec: Widzeć ia nieboże myſl y ſerce twoie/ że ty nie thák czyniſz iáko mowiſz. Ale áby ſie kto iny ná potym vznał tym vpominkiem iego/ przeto go ták tymi słowy odpráwić raczył.

Jáko dziś wyele omylnych pytháczow ná świecie.

Ach cożby dziś nálazł tákich Fárizeuſzow á thákich omylnych pytáczow Páná tego/ co iáwnie wiedza o powinnoſciach ſwoich/ iáwnye wiedza iáko ſa powinni miłowáć páná Bogá ſwego zá ty hoyne á rozliczne dobrodzyeyſtwá iego/ ktore vſtáwicznie byora z oney wielkiey á dziwney dobrotliwośći ie°. Już nas też iáwnie vczy nie tylko zakon Páńſki/ ále ſámá cnotá á powinność człowieczeńſtwá náſzego/ ktora ieſzcze y oni márni pogáni mocno chowáli/ á według niey ſie ſpráwowáli/ niemáiac żadney wiádomośći o Pánu y o świetey woley y poſtánowieniu ie°/ iáko ſie záchowywáć mieli przećiw bliźnim ſwoim w powinnoſciach ſwoich. A coſz potym iż ſie z dáleká o tym pytáia/ z dáleká ná to przez pálce patrza/ ácz Pan ná nie woła iáko ná te° Fárizeuſzá wołał/ áby ták czynili iáko rozumieia. Ale podobno tákże im przyidzye s krotka odpráwa iáko y temu odeydź od świetego pytánia iego/ á od świetey rády y náuki yego.

Przypowieść kto ieſt bliźni komu.

¶ Słuchayże dáley iż ten omylny pytácz/ iákoby nie wiedzyał pyta a dowiáduie ſie od Páná/ kto ieſt bliźni iego. Dobrotliwy Pan ácz nie dla niego/ ále dla náuki nápotym wiernych ſwoich/ łáſkáwie á miłośćiwie mu ta przypowieśćia/ ácz iey on podobno przedſie nie przyiał áni zrozumiał/ ták iákoś ſłyſzał/ odpowyedáć raczy. Iż człowiek ieden ſzedł z Jeruzalem do Hiericho/ y wpadł miedzy łotry/ ktorego złupiwſzy á zrániwſzy ledwo nápoły żywego odeſzli: tám ona droga idac kápłan/ potym lewitá/ mineli go/ á nic mu nie pomogli. Aż opcy człowiek/ poſtronny/ cudzozyemiec Sámárithan/ vźrzawſzy go zmiłował ſie nád nim: á opátrzywſzy rány iego/ y włożywſzy go ná bydlatko ſwoye/ donyoſł go do goſpody. A oddawſzy go tám goſpodarzowi á opyekálnikowi/ dał mu zapłáte dwoie/ ieſzcze mu obiecał nágrodzić ieſliby co do tego przyłożył ſwego. Proſzac go áby miał praca á pilne ſtáránie około zdrowia iego.

¶ Wykład o ránnym bliźnim leżacym przy drodze.

¶ Przypatrzże ſie tu dziwnym słowom á dziwnym táiemniczam Páná ſwego/ iáko on wſzytko pod podobieńſtwy powiedáć raczy/ áby ſie to wypełniło co opowiedzyeć raczył/ iż tylko wiernym ſwoim dopuśćił zrozumieć thaiemnicam kroleſtwá ſwego świetego/ á dziwnym ſpráwam wiekuiſtego Boſtwá ſwoiego. A niewiernym obyecał/ iż nie tylko áby ſie kiedy miáły otworzyć á obiáśnić oczy ich/ ále záwżdy tym wiecey y ſrodzey záćmione á záſlepyone beda/ y zátkáne vſzy ich/ ták iż ſie áni przypátrzyć/ áni przyſłucháć/ áni wyrozumieć nic nie beda mogły świetych táiemnic iego. Bo obácz pilno co to zá ránny leży przy drodze odárty od łotrow ná puſzczy. Przypátrzże ſie co to zá Sámáritan wiaże rány iego/ kto go miia á nic nie dba o ono márne złupyenie iego: Obáczże czo to ſa zá łotrowie/ á iácy ſrodzy łupyeżnicy á rozboynicy: co to zá drogá/ á co to zá niebeſpyeczna puſzcza á głuchy lás/ ná ktorym leży ten nedzny zrányony á złupyony człowiek.

Káżdy człowyek iáko ránny leży przy drodze w grzechu ſwoim.

¶ Oto ty leżyſz nedzny nieboraczku á vbogi pyelgrzymie/ idac z Jeruzalem do tego marnego Hiericho świáthá tego. Bo gdy oná nedzna duſzyczká twoiá w oney wielkiey ochedożnośći ſwoiey bedac vbrána niewinnoſcia á czyſtoſcia ſumnienia ſwego/ przyſzłá z onego wdzyecznego á świetego Jeruzalem z Máyeſtatu niebieſkyego/ iáko o thym piſmo świádſzy ieſzcze o onym Adámie/ iż ſtworzywſzy go Pan wpuśćił do niego duchá vſt ſwoich/ á duchá żywotá z onego Jeruzalem niebieſkie°. A oblokſzy tym nedznym ciáłem one niewinność ſwoie/ pu

ścitá ſie

ściłá ſie do tego márnego Hierichá ſwiátá tego/ co to y przezwiſko iego iáwnie vkázuie: bo Hiericho wykłáda ſie omylność ábo nieuſtáwiczność. Coß ſie tedy ſnia ſſtáło? Oni nieſláchetni łotrowie/ Grzech/ Czárt/ Swiát/ Ciáło/ rozbili ia ná tey márney pußczy tego zdradnego Hierichá/ tego to ſwiátá omylnego: A ták ia rozbili iż ia zdárli á złupili z onych iey wdzyecznych á bogáthych vbyorow/ á z oney iey ochedogości ktora miáłá od Páná ſwego: to ieſt one niewinność iey á one przyrodzona cnote ſwoie. A zgwałciwßy ſumnienie ono iey niewinne/ á odárßy y obłupiwßy ia/ márnie á ſrodze zránili ia onemi ſproſnościámi á grzechy nieznośnemi/ iż ia zá ledwie nápoły żywo zoſtáwili: á iuż koniecznie ze wßad zle było o niey: bo iuż iey było nie zoſtáło iedno to nedzne poł żywotá tego tu márnego á doczeſnego mießkánia iey. A on ſwiety doſkonały á wyeczny żywot iuż gi byłá nedzniczká márnie ſtráciłá á odſtapiłá od niego.

¶ Słuchayże co tu Pan powiedáć raczy/ iż ia minał káptan/ minał ia lewithá/ żadnego iey rátunku áni wſpomożenia nie dawßy. Tho ieſt/ iż ia minał on káptan zakonu ſtárego y z onemi dziwnemi ofiárámi ſtáremi á wymyſły ſwemi. O ktorych Páwel ſwiety napiſał: Iż áczkolwiek ná káżdy dzyeń ſtał vſtháwicznie ten káptan v ołtarzá ſwego/ ofiaruiac rozliczne ofiáry zá grzechy ludzkye/ á wßákoß nam ty ofiáry nigdy nic pomoc nie mogły/ iedno oná ofiárá kthora zá nas ofiárował on błogoſłáwiony á ſwiety cudzozyemiec Pan náß miłościwy Jezus Kryſtus ná ołtarzu krzyżá ſwietego Bogu oycu ſwoiemu niebieſkiemu. Minał go też y lewitá nowego zakonu/ tákież z wymyſły á z wynalaſki ſwoyemi/ ktorych y dziś ná ſwiecie ießcze pełno. A wßakoß y ten nic nie pomogł onym ſrogim ránam á onemu márnemu vpádkowi onego ták zránionego y złupionego człowieká ná tey pußczy ſwiátá tego leżacego.

Co ieſth káptan y lewitá/ ktorzy mineli ránnego bliźniego ſwego. Rzymiá. x.

¶ Coż ſie tedy dáley ſſtáło? Vkazał tu Pan w tey przypowieśći ſwoiey/ iż on nigdy nedznego á vpádłego człowieká zániechác nie raczy/ áby go wſpomoc á rátowáć nie miał w nedzy á w vpádku iego. Powiedáć tu raczy o Boſkim miłoſierdzyu ſwoim/ Iż go nálazł Sámáritan á cudzozyemiec/ y wſadził go ná bydlatko ſwoie/ y opátrzył á záwiazał rány iego/ nálawßy do nich winá y oleiu. Y poruczył go goſpodarzowi á opyekálnikowi/ dawßy mu dwoie zapłáte/ obyecuiac mu ießcze nád to/ iż ieſliby co ſwego przyłożył ku opátrzeniu iego/ iż on mu to obiecuie y chce ſowito nágrodzić/ przy náwroceniu ſwoim.

¶ O ſwietyß to Sámáritan/ á błogoſłáwiony to ten cudzozyemiec/ ten dobrotliwy Pan á zbáwiciel náß Pan miłościwy Jezus Kryſtus: O ktorym Ezáiaß z dawná opowiedał/ iż wyſcie iego á národzenie iego ſkad ſie nam zyawić miáło/ żadny o tym powiedzyeć nie mogł áni vmiał: á żadny ſie wydziwowáć nye może dziwnemu przyſciu iego/ ſkad było á ſkad ſie tu ná ſwiát zyáwić raczyło. Iáko y Dawid ſwiety o nim powieda/ iż iáko mocny obrzym zgotował ſie tu ná te droge ſwoie. A wyſcie iego z niebá nawyżßego/ y záſie wrocenie iego áż ná wyſokości iego.

Pan Kriſtus iáko Sámárithan wziął ná opieke ſwoie nedznego człowieká ránnego. Ezái. liij. Pſalm. xviij.

¶ Słuchayże co tu ſam powiedáć raczy o tey dobrotliwości ſwoiey: Iż był miłoſierdzyem wzrußon nád onym ránnym á vpádłym nieboraczkiem. Tu obácz káżdy nedzniku godność ſwoie/ iż leżyß nápoły martwy/ ránny/ á odárty przy drodze/ iż ſie mu iuż w niwecz przygodzić nie możeß/ iżeś mu żadna powinowátoſcia nic nie ieſt powinien/ iż nie maß nic ſwego/ czymbyś mu to nágrodzić/ á czymbys mu to zápłácić miał. A coß ſie ſſtáło? Słuchay/ Iż wzrußony miłoſierdzyem dobrotliwości ſwoiey/ bez wßey zaſługi twoiey/ ták iáko Páwel ſwieti y ine wßytki piſmá o nim powiedáia: Iż niech ſie nikt nie chlubi w ſpráwach áni w godnoſciach ſwoich/ tylko ßczyra á dobrotliwa łáſka páná ſwego bywamy zbáwieni. Bo to obácz/ iż on dobrowolnie przyßedł do ciebie/ zmiłował ſie nád toba/ záwiazał łáſka á miłoſierdzyem á onemi obyetnicámi ſwemi ony nedzne rány twoie/ mowiacći: Nie lekay ſie nic á wierz mocno moy miły ſynaczku/ á bedzyeß vzdrowion y wßytki rány twoie/ á thy ſproſne blizny nieznośnych grzechow twoich.

Nikczemność człowiecza.

Ephezom ij.

¶ Coż ießcze dáley vczynić raczył ten twoy dobrotliwy Sámáritan Pan Jezus

¶ Jáko Pan záléwa oleiem/ á przemywa winem rány grzechow nászych.

Kriſtus: Oto ſłyßyß iż zálał rány twoie winem à oleiem/ tho ieſt/ iż iuż omył s ciebie ony ſproſne blizny twoie rozlicznych grzechow twoich/ ktoremi ſrodze była zrániona nedzna dußá twoiá/ niewinna á przenadroßßa krwia ſwoia. A ießczeć ie tu vſtáwicznie zálewa onym oleiem/ tho ieſt/ onemi dáry Duchá ſwego ſwietego: áby wßytki ſpráwy twoie zá ſpráwa iego/ záwżdy były goráiace/ iáko zápalone lámpy/ w nedznym ſercu twoim/ przed obliczноſcia iego. A tym ſwietym winem przenadrożßey krwie ſwoiey vſtáwiczniec przemywa ty ſmrodliwe á záplugáwione rány twoie przed oblicznoſcia Bogá oycá ſwego niebieſkiego/ ktory ſie záwżdy brzydzi pátrzac ná ty ſproſne blizny złośćiwych wyſthepkow twoich. A ten dobrotliwy Pan nic ſie nie brzydzac ſproſnoſcia twoia/ przemywa ty rány twoie/ ábyś ty nigdy nie przyßedł w obmierżenie do Bogá oyczá iego niebieſkiego. A iáko Ezáiaß o nim poſwiadßa tego/ mowiac w oſobie iego

Ezai. Lxiij.

Iż iednom ſie ſam vprácował tłoczac á dzwigáiac te práſe winna ſwoie/ á nye nálazł ſie żaden ktoby mi był pomogł tákowey wielkiey pracey moiey.

Jáko nas wzyął Pan ná bydlatko ſwoie.

Joannis j.

¶ Słucháyże co ießcze nád thoba dáley vczynić raczył/ iż cie wzyął ná bydlatko ſwoie/ to ieſt/ ná ono ſwiete człowieczeńſtwo ſwoie/ á wzyął ná ſie ſpołu y s toba ony wßytki przeſtepki twoie. Jáko o nim Jan ſwiethy powiedáć raczył: R ten ći to ieſt báránek Boży/ ktory ná ſobie nośi grzechy wßytkiego ſwiátá.

Ezaia. Liij.

Obáczże to iż iuż ten Pan á zbáwiciel twoy záſtapił á zápłáćił zá cie wßytki długi twoie. Ták iákoć y Ezáiaß o tym powieda: Iż on ták chciał dobrowolnye ſie zá cie ofiárowáć/ á grzechy twoie/ ktoreś ty ná ſobie niosł/ wzyął ná ſwiethe ciáło ſwoie.

Jáko nas Pan oddawa goſpodarzom.

Coß dáley ießcze vczynić raczył: Otho cie porucza goſpodarzom ßáfárzom á ſprawcom kośćiołá ſwego ſwietego/ wzyawßy cie iáko do goſpody do niego. Nie iżby cie oni vleczyć mieli/ iedno iżby ſie z nowu nie dáli odnawiáć ránam onym twoim iuż opátrzonem od niego: proßac á poruczáiac im to pilnie/ áby o tobie praca mieli. Dawáiac im dwá pyeniadzá/ to ieſt/ dwá zakony ſwoie ná wychowánie á ná wypáſienie oney nedzney á zránioney dußyczki twoiey. Aby ia iednym ſtráßyli iáko korozywa/ áby ſie bałá ſrogośći á grozney pomſti iego. Drugim áby ia cießyli/ á iáko máſcia goiaca zákłádali ty mdłośći nedzne krewkiego człowieczeńſtwá twego ſwietymi á miłośćiwemi obietnicámi iego/ y odkupyeniem iego. Obiecuiac to mocno tym goſpodarzom á tym opyekálnikom twoim/ iż ieſliby co ießcze ſwego nád to przyłożyli nád toba z náuki á z dobrych przykłádow ſwoich/ iż on im to chce ſowito nágrodzić czáſu náwrocenia ſwego: to ieſt/ ná on czás gdy przynieſie zapłáthe wiernym ſwoim/ á wieczna pomſthe złym ßafárzom á niewiernikom ſwoim/ á zwodcom złośćiwym ſwiátá tego/ czáſu ſadu ſwoiego.

Jáko Pan obiecuie nágrodzić prace opiekálnikom náßym.

¶ O wßechmogacy náß Pánie á błogosłáwiony Sámáritanie/ ktoryś tu przyßedł dla nas z dálekich kráin/ á widzac nas odárte á zránione ná tym márnym leſie tego márnego á obłedliwego Zierichá ſwiátá tego/ ráczże ſie zlithowáć á wzrußyć miłoſierdzyem ſwym ſwietym nád námi: á nie rácz nas mijáć s ta táſka á s ta miłośćiwa opátrznoſcia ſwoia. Záwieżyß á opátrz ty márne á ſmrodliwe rány náße/ á to owrzedzyáłe ſumnienie náße. Abowiem widziß náß miły Pánie/ iż iuż prożna nádzyeiá náßá/ ieſli nie bedzye tego miłoſierdzya á tego rátunku twego. Już áni kápłan áni lewitá áni żadne ſtworzenie nam nigdy pomoc/ á tych ran naßych vleczyć nie może/ oprocz ſwietego miłoſierdzya twego A nie dopußczay náß Pánie nam omdlewáć w thych ránach náßych/ ábychmy cie nie mieli poznáć/ kto nas leczy/ á kto ſie o nas ſtára/ y kto nas opátruie przy tey tho nedzney drodze náßey. Ale rácz dáć ábychmyć zá to záwżdy dzyekowáć vmieli iáko ſwietemu á dobrotliwemu Pánu ſwoiemu/ á iżbychmyć ſie vczyli záchowywáć powinnośći ſwoich.

Jáko ſie maß przipodobnićku ſprawam Páńſkim.

¶ Słuchayże iuż iáko tu tobie Pan ná oſtátek pod oſoba onego omylnego pytácza á onego Fárizeußá ráde á náuke dawáć raczy/ ábyś nie zemdlał á nie zginał w onych ranach ſwoich/ ábyś tákież czynił bliźnim ſwoim/ á bedzyeß żył wyecznym żywotem/ á wyleczyß ſie s tycy márnych á ſrogich ran twoich. Ale iż thy ták vczynić żadnym obyczáiem nie możeß/ iáko to on vczynić może: á wßákoß iż

on ciebie leczy ná duszy/ á każeć y vpomina cie s tego/ ábyś go ná wszem náśladował/ á iżbyś sie tez kedy mogł przypodobniał ku swietym sprawam iego/ gdiżeś obraz iego/ á stworzyć cie raczył/ ták iáko to sam raczy powiedáć/ ku podobieństwu swemu. Lecżże tez ty kedy iedno możesz nedznego bliźniego swoyego ná ciele iego/ á nie mijay go na drodze leżacego/ gdy vzrzysz iáki nedzny vpádek iego á vdręczenie iego: zwieżysz kedy możesz rány iego/ pomoż mu w nedznym vciśnieniu á w niesprawiedliwości iego/ rátuy go w gwałcie á w ciężkości yego/ obroń/ á wspomoż/ á weźmi w opyeke swoie sirotke nedzna/ ktora sobie rády dáć áni sie sama wspomoc nie może. Pomniac ná to/ co tez to Pan twoy nád toba czynić raczy: á poruczia komu w opátrzenie iey/ iáko tez oto Pan ciebie porucżáć raczy. Vłom nedznikowi á zgłodzonemu chlebá swoiego/ á przyodzyey możeszli nágość iego/ pyelgrzymá tuláiacego sie przyimi do domu twego.

¶ A gdy iuż ták vczyniż/ tu sie iuż pocześci przypodobnisz ku tym sprawam tego Páná swoiego. A tu sie iuż wypełnia/ ták iáko thu słyszysz/ nád toba wszytki ony obyetnice iego/ iż gdy mu sie przypátrzysz ocżymá dusze swey/ thák iákoś tu słyszał/ á tákiemi oczymá iákim on tu błogosłáwić raczy/ a vtwirdzisz w sobie mocna wiáre o nim iáko o Pánu swoim/ á bliźniemu swemu záchowasz tákże powinności swoie/ iuż badź tego ist á pewien że iuż bedziesz żył żywotem wiecżnym ták iáko Pan obiecowáć raczy. A iuż pewnie iáko słończe wznidzye á zákwitnye sprawiedliwość twoiá/ ták iákoć to Prorok obiecżuie/ á mocnie cie w tym iśći od Páná twego: Iż gdy sie thák sprawowáć bedzyesz/ iáko promień wyniknie sprawiedliwość twoiá/ iuż wszytko błogosłáwieństwo ná zyemi y ná niebie otworzy sie á pewnie sie wypełni nád toba/ y ono obiecáne krolesthwo twoie w wiekuistym żywocie/ ktore tobie z dawná iest zgothowáne z łáski Páná twego/ otrzymasz. Co nam wszytkim racż dáć nasz wszechmocny Pánie ná wieki wyecżnie/ Amen.

Wiernemu iáko słońce wznidzye sprawiedliwość iego. Eklezyast. xxvij.

Ewányelia Niedziele Czterna

stey po swietey Troycy. Przećiwko grzechowi á przećiwko niewdzyecżności.

¶ Wstań á idź/ ábowiem wiárá twoiá ciebie zbáwionem vczyniłá.

¶ Iáko nam Pan opowiedáć raczy grzech nasz w osobie ludzi tredowátych/ y iáko gi mamy leczyć przez iego moc á wspomożenie. A iáka ma być modlitwá do niego. Ro moczy grzechow odpuszczenia.



Ielki obowiazek/ á iákoby iákie przymuszenie swoie/ nam nasz miłościwy Pan w tych máluczkich słowiech/ tu opowiedáć raczy. Abowiem ty słowá sa wzięte s tey Ewányeliey swietey niżey nápisaney/ w ktorey nam Łukasz swiety wypisał historia oney sprawy Páńskiey/ kthora mieć raczył idacz z Ieruzalem ku kráinie Gálileyskiey/ nád onemi dzyesiacia tredowátych/ ktorzy mu byli droge zábieżeli/ ktore z łáski á z miłosierdzia swego był vzdrowić raczył. A iedenże s nich/ ieszcże ktemu bedac cudzoziemcem/ wrocił sie do niego/ á dał iemu chwałe/ padszy ná oblicże swoie. Ktoremu ty słowá wyższey nápisáne nam ku wielkiey pociesze á náuce nászey/ rzec raczył: Idź iuż idź nieboraczku/ ábowiem wiárá twoiá ciebie zdrowym vczyniłá. Tu sie podziwuy pilno tym swiethym słowom Páná swoiego/ iż nie powiáda łáská moiá/ Bostwo moie/ moc moiá ciebie vzdrowiłá/ ále wiárá twoiá: czyniacz nam wielka pociechę á nádzyeie o swietym miłosierdziu swoim/ Iż gdykolwiek z mocna wiárá á z zupełna nádzie

ia záwołamy do ſwiete° boſtwá iego/ iż to iuż ieſt rzecż nieomylna/ á ták obietnicámi iego ſwietemi vpewniona/ iż nigdy táka prozbá nie może być w niwecż obrocona/ ábo nie wyſłuchána. O wielkieß to dobrodzyeyſtwo á ſwiete przyrodzenie Páná thego/ bez wßech zaſług/ bez wßech godnośći/ á bez wßego trudnego zábiegánia/ iedno tylko ſama wiára/ vſtánowiwßy ia w ſercu ſwoim o miłoſierdzyu iego/ á podłożywßy ia z mocna nádzyeia pod nogi iego/ iuż ſobie nedzny cżłowyecżek/ o cokolwiek záwoła do niego/ wßytko á wßytko nieomylnie á bez wßego watpyenia/ zyednáć może. O cżym ßyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora nam Pan naß w piſaniu Łukaßá ſwiethego w xvij. káp. ku náßey pocieße á ku náßey náuce zoſtáwić racżył. A ieſt nápiſaná tymi ſłowy.



A Gdy ßedł Pan Jezus z Jeruzalem/ á przechodził iuż przez pośrzodek Sámáriey ku kráinie Gálileiſkiey. A gdi wchodził do niektorego zamecżku/ zábieżáło mu dzyeſieć mezow tredowátych: ktorzy ſtoiac z dáleká wołáli do niego podnioßßy głoſy ſwoie/ tymi ſłowy mowiacz: Jezu przykáżycielu zmiłuy ſie nád námi. Ktore gdy vżrzał/ powiedzyał im: Jdźcie á vkaßcie ſie kápłanom. A ſtáło ſie ieſt kiedy ßli/ tedy byli wßyſcy ocżyſcieni. A ieden ſnich obacżywßy to iż iuż ieſt ocżyſcion wroćił ſie ieſt ná zad z wielkim głoſem/ á dawał chwałe Pánu Bogu: á vpadßy przed nogi iego/ dzyekował ieſt iemu/ A ten był Sámáritanem. A odpowiedzyawßy Jezus mowił: Azaß nie dzyeſieć ich ieſt ocżyſcionych/ gdzieß ſie ich dziewieć

podzyáło: Nie ieſt náleżyon żaden z nich ktoryby dał chwałe Pánu Bogu ſwemu/ iedno ten cudzozyemiec. A pothym mu rzekł: Już wſtań á idź/ ábowiem wiárá twoiá tá ciebie zbáwionym vczyniłá.

¶ Zadna ſpráwá páńſka nie ieſt bez náuki.

Dziwna madrość á opátrzność tego wßechmocnego Páná/ iż cokolwyek znaydzyeß ábo vſłyßyß w Boſkich poſtepkoch á w ſwietych ſpráwach iego/ nigdy nic nie naydzyeß coby nie było s podziwieniem dziwnych tháiemnic iego/ á bez oſobnego porządku ábo iákiey náuki ſwiátu podáney od niego. Máło przed tym tákież przechodząc rozliczne kráiny/ ſpráwuiacz zbáwyenie człowieká nedznego/ á wßedy mu náuki zoſtawuiacz/ á práwie iáko roßczki myecac zá ſoba ná tey obłedliwey drodze tego nedznego á mizernego ſwiátá/ ábychmy zá nim trafili tym torem á tymi ſpráwámi iego/ do onych ſwietych á nam obiecánych od niego rádośći y błogoſłáwienſtwá náßego. Pißę ták hiſthoria o nim/ iż vczynił dziw wielki nád głuchym á nád zárążonym niemotha człowiekiem: to iáko iuż rozumieć mamy/ y co to byłá zá figurá/ to iuż tám ßyrzey przy wykłádzye tey hiſtoriey nápiſano ſtoi. Iż ßátán on zawiśćiwy á vporny przeſládowcá człowieká nedznego záwżdy ſie o to ſtára/ áby z dopußczenya Páńſkiego/ gdyż prze grzech á złośći ſercá człowieczego nie może przy nim długo wytrwáć ſwiete Boſtwo iego/ ni ocż ſie pilniey nie ſthára/ iedno áby zátkał vßy kázdemu tákowemu/ áby nic nie ſłucháły áni rozumiáły o Boſtwye Páná tego/ przed ktorym on drży vſtáwicżnie/ á bárzo mdłe ieſt kroleſtwo iego: á potym też áby obmamił iezyk iego/ iżby nie wyſłáwiał możnośći á dziwow Páná ſwego/ ſkądby ſie wiele ludzi mogło náwroćić ku Pánu ſwemu/ á odſthepić od niego/ á wypáść mu z opyeki iego. Támże Pan nadobny tho przykład vczynić racżył/ ábychmy tych członkow ſtrzegli od Czártá tego ſproſnego/ áby ich nam nie gwałćił/ á nie odćiſkał nas od znáiomośći á od wyſławiánia możnośći y dobrodzyeyſtwá ſwietego iego.

Gdy vßy nie ſłyßą/ iezyk mowić nie może á ſtąd grzech roſcie.

¶ Pátrzayże/ wnetże oto potym/ co ten Pan á dobrotliwy zbáwiciel náß czynić á okázowáć nam racży: vkazawßy to/ iż gdy iuż będą ták grzechem zátkáne á zárążone vßy nedznego człowieká/ iż nie może ſłyßeć áni rozumieć onemu boſtwu á oney dobrotliwośći/ y onym obietnicam iego/ á iż iuż chodzi iáko błedny/ iuż y iezyk/ gdy vßy nie ſłyßą/ ſerce nie rozumie/ ſłáby bárzo ieſt. A choćby co y mowić chciał/ y radby wyznawał możnośći Páńſkie: á coż gdy áni ſłyßał/ áni zrozumiał o tym Pánu ſwoim. Słuchayże co ſtego roſcie/ márny trad/ á márne omierżenie przed oblicżnoſcia Páná tego. Bo niechay ſie iáko chce długo tái wewnatrz tá niemoc ſroga grzechu káżdego/ á wßákoß/ gdy ſie człowiek vznáć á obacżyć nie chce/ muśi ſie ná wirzch wyłożyć on ſproſny á przemierzły wrzod iego: ſkad iuż thákowy muśi być wyrzuconym od oblicżnośći Páná ſwoiego/ y s kośćiołá iego. Gdyż to oná figurá zakonu ſtárego o tredowátych vkázuie/ iż tácy bywáli záwżdy wyrzucáni á wymiethowáni s pośrzodku ludu iego/ áż záſie bywáli vzdrowieni/ toż bywáli przypußczeni do ſpołecżnośći zebránia Páńſkiego. A tu wnet Pan te prawde okázuiac/ wytocżyć ſie racżył ná plác/ nam ku náuce z ludźmi oto tymi márnie tredem zárażonemi/ thák iáko tu hiſtoria pißę: Iż iáko z dáleká niebożatká ſtali od niego/ á iáko też byli vzdrowieni od niego.

Dla grzechu nye ſmie człowiek bliſko przyſtąpić do Páná.

¶ Słuchayże tu pilno co Ewányeliſtá pißę o they ſwietey ſpráwie iego: Iż gdy przychadzał do mieyſcá iednego á do zameczku iednego/ thedy ná polu á przed mieyſcem onym oni tredowáći wytocżyli ſie á zábieżeli mu droge/ á nie ſmieli ſie bliſko przyſtapić do niego/ ále ſpołecżnym á żáłobliwym głoſem záwołáli k niemu: Iezu przikáżycielu zmiłuy ſie nád námi. Pátrzayże tu pilno co to ieſt grzech á iáko ieſt ſproſna ſrogość iego: bo figurá tych tredowátych/ thák iáko w kſiegach Leuitici ſtoi nápiſano/ táka ieſt/ iż zawżdy mieli być wyrzucáni s pośrzodku onego ludu á onego zboru z roſkazánia Páńſkiego. A to ſie nam nic inego nie znácżyło/ iedno ſproſność grzechu náßego: prze kthory iuż áni v ludzi áni v

Leuitici xiij.

Bogá/ áni v Anyolow/ áni v żadnego ſtworzenia mieyſczá żadny thákowy nie
ma: yedno iuż ieſt brzydki/ mierzyony/ á wyrzucony precż do mieyſczá puſtego/
do doktorá złego á omylnego. A ieſliże ſie nie vznamy á nie bedzyemy ſie ſtáráć
o vleczeniu tredu tego mizernego náſzego/ gdyż iuż mamy pewnego á bárzo tá-
cnego lekárzá ſwego Páná Jezuſá Kriſtuſá zbáwicielá náſzego/ ktory ſie nam
iáwnie opowieda s tą ſwietą á pilną opieką ſwoią/ iż nie prziſzedł do zdrowych
iedno do tych niebożątek chorych á tym tradem zárázonych. A tu ſie możeſz ſprá
wić y s tych niebożątek/ o ktorych tu ſłyſzyſz w tey Ewányeliey ſwietey/ iáki tho
ieſt grzech w ſumnieniu człowieká nedznego/ iż przed domem onym zábiegli
droge dáleko temu Pánu ſwoiemu/ á nie ſmieli ſie bliſko przyſtąpić do niego/ ie
dno z dáleká wołáli: Jezu przykázycielu mocny/ to ieſt/ ktory wſzytko roſkazá-
niem ſwym ſnádnie vczynić możeſz/ zmiłuy ſie nád námi.

Máтth. ix.
Marek ij.

Społeczna modlitwá wdzyeczna v Páná.

¶ Obáczże tu iż nie woła káżdy z oſobna zmiłuy ſie nádemną/ ále iednoſtáynym
głoſem wſzyſcy záwołáli/ zmiłuy ſie nád nami náſz miły wſzechmoczny Pánie/
kthory tylko iednym ſamem roſkazániem ſwoim możeſz wſzytko vczynić czo ra-
czyſz wedle ſwietey woley ſwoiey. A tu rozumiey iáko to ieſt wdzyeczna modli-
twá v Páná tego/ gdy zbor iego wierny w kośćiele iego ſwiethym ſpołecznemi
głoſy/ á ſpołecznemi y iednoſtaynemi iezyki wołáią do Páná ſwego/ á dawáią
cześć y chwałe ſwietemu imieniowi iego. Ták iáko y w modlitwie ſwoiej vczac
zwolenniki ſwoie nas wſzytki vpominác raczy/ áby żaden nie mowił oycze moy
day mi dziſia/ odpuść mi/ nie w wodzy mie ná pokuſy. Ale roſkázuie mowić ie
dnoſtáynemi głoſy wſzytkim/ chociayby też drugi był y rozno ná ſtronie álbo ná
pokoiu ſwoim/ áby wſzyſcy wołáli od wſzego zebránia á od wſzego kośćiołá ye-
go do Bogá oycá ſwego niebieſkiego/ áby go nie dopuſzczał ná pokuſy/ áby gi
zákrył ſwietym kroleſtwem ſwoim/ áby ſie ná wſzem zgodził z wolą ſwietą iego
á áby raczył opátrzyć miłościwie wſzytki niedoſtátki y potrzeby iego.

Máтth. vj.

Pan wdzyecznye przyimuye tytuły ſwoie iż ieſt wſzechmogący.

¶ Pátrzayże iż tu ći nedzni ludzye wołáią do Páná tego miánuiac go być przy-
kázycielem/ á máiac the mocną wiáre/ iż on tylko roſkazániem ſwym/ y vzdro-
wić ie/ y ſpráwić wſzytko może co iedno raczy wedle ſwietey woley ſwoiey.
Pátrzayże iáko to ieſt mocna wiárá tákiego człowieká káżdego/ kto temu Pánu
przywłaſzcza á przyczyta co iego właſne ieſt. Gdyż go thu wyznawáią być Pá-
nem y Bogyem/ á przywłaſzczáią mu przykázowánie/ y nád niemocámi y nád
inemi niedoſtátki ſwiátá tego. Czego żadny człowiek áni żadny mocarz vczynić
nie może/ áby miał tylko słowem roſkázowáć wrzodom/ Czárthom/ wiátrom/
morzu/ y inym wſzytkim możnoſciam niebá y zyemie. A rozne tho było wyzná-
nie ich od onych náuczonych w zakonie/ kthorzy go tylko zwáli miſtrzem/ á nye
przywłaſzczáli mu Boſkiey możności iego: á też ledá iáko bywáli odpráwowá
ni v niego/ y náſłuchywáli ſie też cudnych przezwiſk y przymowek od niego.

¶ Słuchayże iż thu nic nie wyſtawiáią ocż proſzą/ nic nie powiedáią czego im
potrzebá/ iedno proſtemi słowy wołáią: zmiłuy ſie nád námi. O iákoſz to ieſt
wielka moc prozby pokorney/ ktora pochodzi s ſerczá prawdziwego. Inſze pi-
ſmá powiedáią o drugich iż czáſem y słowá nie przemowili/ iedno iż Pan po-
znał á obaczył pożadliwe y wierne ſercá ich/ wypełniał ony pożadliwośći ich/
á zmiłował ſie nád nimi. Jáko y nád oną nedznicą co thylko iż ſie z vprzeymą
wiárą dotknełá podołká v ſzáty iego/ á byłá vzdrowiona od mizerney niemocy
ſwoiey. A ták máłoć ieſt ná tym kto wiele mowi/ wyliczáiac przed tym Pánem
ſwym wſzytki niedoſthátki ſwoie/ wſzytki potrzeby á doległośći ſwoie/ gdyż on
nie pátrzy słow/ iedno ſercá prawdziwego. Ale gdy máłemi słowy á wielkiem
ſercem vciecze ſie kto do niego/ nigdy żaden omylon nie bedzye w nádzyei ſwo-
iey/ áni opuſzczon w prozbach ſwoich/ kiedy wſzytko poruczy mocy á zwirzchno
śći y opyece ſwietzy iego. A iż czáſem nie ták iákoby thy chciał/ áni tedy kiedyby
ſam człowiek chciał/ ále on naydzye przedſie droge iáko wypełni pożadliwość
ſercá onego/ á vczyni doſyć obiethnicam ſwoim/ gdy wſzytko przypuśćimy ną
ſwietą wolą iego. Jáko y Dawid on ſwiethy gdy był w nawietſzym niebeſpye-
czeńſtwie od onego Saulá krolá/ ktory zá dobrodzyſtwá iego ſzukał gárdłá ye-

Pan długich słow nie pátrzy iedno ſercá wiernego.

Máтth. ix.
Márek v.
Łukaſz viij.

go/ gdy

go/ gdi go cießyli ſłudzy abo przyaciele iego/ pokornie im zawżdi te odpowiedź dawał/ mowiac: Iż ieſliże bedzye wola Pana mego/ a iż nayde łaſke przed oczyma iego/ przywiedzyeć mie zaſie do myeyſcza moyego. A ieſliże mi powye iż mu ſie nie podobam/ gotowem na wßytko/ a niech ſie dzyeie nademna ſwieta wola iego. A iako był wyſłuchan/ to wßytko wiemy. A nie trzeba nam Dawida ani żadnych inych przykładow/ iedno tego ſamego Dawida ktory poraził a zabił onego okrutnego Goliaßa a ſprzećiwnika naßego Czarta ſproſnego/ iż gdy ſie modlił Bogu oycu ſwemu według człowieczeńſthwa ſwego/ wßytko przypußczał na wola a na opatrznosć ſpołecznemu Boſtwu onemu.

Matth. xxvi.

Iako Pan gotow na wſpomożenye/ kto wßytko porucza na wole a na opyeke iego.

Judith viij.

¶ Iako y na on czas gdy ono miaſteczko Betulia było w ſrogim obleżeniu/ a iuż mocami onemi y głodem onym tak było ściśnione/ iż iuż przełożeni miaſteczka onego y Oziaß kaplan thak był poſtanowił z ludem onym oblezonym: Iż ieſli ſie do piathego dnia Pan nie raczy zmiłowac nad nami/ iuż ſie poddaymy pod moc nieprzyaciela ſwego. Judit ona ſwieta pani/ ktora tam była w obleżenyu onym/ dowiedzyawßy ſie o takim poſtanowieniu/ pogromiła ludzi ony/ mowiac do nich tymi słowy: N iako wy śmiecie zamierzać czas miłoſierdzyu Panſkiemu/ a kuſicie Pana Boga ſwego/ y mnimacie aby wam to pomogło ku wyſłuchaniu waßemu: owßem ießcze ſobye wiecey wzrußacie ſwiety gniew iego. Ale vciecżmy ſie iedno do nie° z mocnemi a wiernemi modlitwami ſwemi/ naydzyeć on czas y obyczay wybawienia naßego. Tamże pothym iako ßła do woyſka onego/ iako zabiła Hetmana onego/ y iako wybawiła on nedzny lud s przezrzenia Panſkiego/ ßyroko tam o tym hiſtoria napiſana ſtoi. Iako y Jan ſwiety pißac do nas/ przeſtrzega nas/ abychmy tak prosili Pana ſwego iakobychmy s prozb ſwoich nie wytraczali od ſwietey woley iego. Opowiedaiacz nam to/ iż ieſli czego nieſłußnego a przećiwko woley iego bedziemy ſie napirać od niego/ iż nas pewnie nie wyſłucha/ ani znaydzyemy miłoſierdzya iego. Iako y on lud żydowſki bedacz w onym ſrogim vciśnieniu/ nic nie wyznawali pothrzeb ſwoich/ iedno thymi słowy wßyſcy wołaiacz do niego: Gdyż iuż nam rady nye vſtawa naß miły Panie cobychmy iuż daley czynić mieli/ tho iuż ieſt oſtateczna rada naßa/ abychmy oczy ſwoie podnosili k tobie Panie Boże naß. O ſwietaß to była rada a ſwiete poſtanowienie/ daleko mocznieyßa niżliby byli wßytki ludzi y wßytki dzyała zwiedli na wſpomożenie ſwoie. Gdiż y Pan naß ſamże nas s tego vpominać raczy/ abyſcie nie byli wielomowni a ßemracze w ſwoich modlithwach iako pogani/ gdyż ociec waß niebieſki wie wßytki potrzeby y wßytki ine doległości waße.

i. Jan v.

ij. Parali. xx. Prozba żydowſka krotka w obleżeniu.

Matth. vi.

¶ Ale iż Paweł ſwiety y inße piſma powiedaia/ iż każdy ma byc vſtawicznie na modlitwie v Pana ſwego. Nie rozumieyże tego iżći by to miało byc vſtawiczne wołanie abo ßemranie/ tak iako niektorzy czynia/ ktorzy ſobie zamierzaia/ albo im zamierzone poniewolne modlitwy/ a mało ich drugi nie s płaczem mowi/ gdyby wolał ſpać albo co inßego czynić/ a wßakoß nadaremne muśi brać imie Pana Boga ſwego. O ktorych Ezaiaß tak od Pana powieda: Iż lud ten tu iedno tylko vſty ſwemi przybliża ſie do mnie/ a wargami ſwemi chwali mie a ſerce ich daleko odemnie ieſth/ a rzkomo ſie mnie boia dla boiazni ludzkiey/ a wedle nauki ich. A przeto ia też to przydam im/ a dziw vczynie ludowi temu po dziwieniem wielkim a ſtraßliwym. Abowiem zginie madrość od nich y od ich medrkow/ a roſtropnosć od tych dowćipnikow ich. A thak nie toć ieſt modlitwa mruczeć poniewolnie a w łep ſie drapać/ ale to kthora przychodzi s ſercza wiernego/ z mocna a z zupełna wiara iego/ a vſtawicznie w nim trwa wiara y mocna nadzyeia o Panu ſwoim y wyſłuchaniu iego/ ten ieſt vſthawicznie na modlitwie a vſtawicznie na pilney pyeczy v Pana tego. Wielec też mowił on licemiernik wyliczaiac godności ſwoie/ ktorego marny przykład Pan wiernym ſwoim opowiedzyeć raczył/ iż on iawnogrzeßnik/ ktory malucżkiemi słowy na dzycie ſwa pokładał w miłoſierdzyu Panſkim/ mowiac tylko ty krociuchne słowa: Boże wßechmogacy badź miłościw mnie nedznemu a grzeßnemu. A wżdi powieda Pan/ iż vprzedził onego wielomowce daleko do wyſłuchania ſwego

Iako ma być każdy vſtawicznie na modlitwie.

Ezai. xxix.

Modlitwa poniewolna iako ieſth przykra Panu.

Lukaß xviij.

y wyßedł przed nim vſpráwiedliwionym s kośćiołá onego. Jáko y Dániel on wielki Prorok nadobnie nam tego poświadßa ku poćieße náßey/ mowiac thák ku Pánu ſwemu: Wßák widziß miły Pánie iż nie w ſpráwiedliwośćiach ſwoich kłádzyemy nádzyeie ſwoie/ áni w then obyczay wylewamy do ciebie prozby ſwoie/ iedno w wielkośći miłoſierdzya twego ſwietego. Jáko y Dawid w modlitwach ſwoich w oſobie wiernych Páńſkich á kośćiołá iego ſwietego/ nie wyſławia nic godnośći áni zaſług iego/ iedno wßytko przywłaßcza dobrotliwośći ſwietey Páná ſwego/ mowiac thák do niego: Wſpomoż nas náß miły Pánie wybáwićielu náß/ á dla chwały imieniá ſwoiego wyzwol nas w to ſwiete á błogosłáwione imie thwoie. A pokwáp ſie ná wſpomożenie náße/ á rácz nas vprzedzić ſwietym miłoſierdzyem ſwoim.

Dániel. ix.

Pſalm. Lxxix.

¶ A thák nedzny nieboraczku ty káżdy człowyecze/ gdyż ſie tego żadnym obyczáiem záprzeć nie możeß/ ábyś thego márnego trędu á tego ſproſnego zaráženya grzechu ſwoyego nye czuł ná ſumnieniu ná ſwym/ wſpomniß ſobie ná tho iżeś ieſt wyrzucon z onych namiotow niebieſkich á z oney ſpołeczności y z oney oſiádłości niebieſkiey/ gdyż wieß figure tego/ iż káżdy tredowáty bywał wyrzuczon od zboru Páńſkiego. Słyßyß też tu iáwnie á iáſnie o miłoſierdzyu Páná ſwego y s piſmá rozlicznego/ y s przykłádu tego/ ktory tu tobie iáſnie Ewányeliſtá kłádzye przed oczy twoie/ Jż oni nedzni ludzye/ kthorzy tu thobie ná przykład á zá zwierciádło ſa położeni y poſtáwieni/ bárzo máluczkiemi á krociuchnemi słowy/ nic nie watpiacz o możnośći y o miłoſierdzyu Páná tego/ gdyż go wyznawáia być przykázycielem ſwiáthá wßytkiego/ wołáia do niego s pokornym á z wiernym ſercem ſwoim/ á ſa wyſłuchàni. Wołayże też ty do niego/ iáko ći nedzni wołáli/ vczyniwßy ſobie o nim mocna wiáre ſwoie: Wiem moy miły Pánie iżeś wßechmogacy ieſt/ á pełná ieſt zyemiá y niebo miłoſierdzya twego/ zmiłuyże ſie też nád tym nedznym á owrzedzyáłym á tym ſproſnym tredem zàrázonym ſumnieniem moim/ á oczyść mie dla imieniá twego ſwietego. A tu nic nie watp ieſli s táka wiárá ſtánieß przed ſwieta obliczności a iego/ iż iáko śnieg beda zbielone ty znáki á ty blizny zárázenia twego: ktore/ iáko Ezáiaß powyeda/ iáko czyrwcem záfárbowáne á vczerwienione były.

Káżdy człek yeſth grzechem iáko trędem zárázon.

Ezái. i.

¶ Słuchayże dáley co thu Ewányeliſtá piße/ iż im Pan nic wiecey nie rzekł iedno áby ßli á vkazáliſie kápłanom. A wnet ießcze niżli byli doßli thym ſa oczyśćieni. Tu dopirko mogli podeprzeć oney mocney wiáry ſwoiey o możności iego. Jż áni ſie ſnimi rozmawiáiac/ áni ſie ich dotykáiac vczynił on dziw/ iż wnet zbielał á był vleczon on trad márny ich. Mogli też ſobie podeprzeć wiáry o miłoſierdzyu iego/ iż oni bedac ták ſproſnemi/ nic dobrego ießcze nigdy áni vczyniwßy áni okazawßy przed Máyeſtatem iego/ iedno thák ná máluczkie słowá á ná bárzo proſthe wyſłuchani byli. A nie thylko ći nedznicy ále káżdy wierny miałby ſobie s tych przykłádow vtwirdzić mocna wiáre o tym Pánu ſwoim/ iż on iáko chce á kiedy chce może vczynić záwżdy miłoſierdzye ſwoie nád nayupádleyßym ſtworzeniem ſwoim.

¶ A iż im kazał idź á vkazáć ſie kápłanom/ było do tego wiele przyczyn. Jedná iżby to był okazał/ iż on zakonu á vſtaw ſwoich y ceremoniy dawnych/ ießcze zadnych łamáć nie chciał/ pokiby był wßytkiego nie wypełnił co ſie było záćmiło figuràmi/ á potym ſie w nim wßytko wypełniło á okazáło. A iż tho było w kśiegach Leuitici nápiſano y vſtáwiono/ iż oni kápłani ſthárego zakonu mieli rozeznawáć miedzy tredem/ ieſli kogo mieli wyrzućić s ſpołeczności ludzkiey/ ábo go też záſie przypuśćić. A to byłá figurá kápłanow nowego zákonu: iáko też był Páweł ſwiety vczynił iednemu s Korintu/ iáwnym grzechem zárázonemu iż go wyrzućił s ſpołeczności wiernych Páńſkich. Ale potym piße do zboru áby ſie modlili zà nim/ áby mu Pan Bog przywroćił vznánie iego. A ták iáko ſłyßyß/ iż toć było poruczono kápłanom ſtárego zakonu/ rozeznawáć miedzy tredem á nie tredem. Tákżeć też poruczono ieſt kápłanom nowego zakonu karáć/ przeſtrzegáć/ á vpomináć nedzne ludzi/ áby ſie ſtrzegli thego márnego tredu á grzechu ſproſnego. Ktory nie tylko ciáło iáko trad proſty/ ále y duße ßkárádzi

Przecż ſie Pan kazał tredowáthym vkázáć kápłanom.

Leuitici xiij.

Jáko kápłani máia wyrzucáć s kośćiołá.

à mâże przed oblicznoſcia Pánà tego. A byłáliby thego potrzebá/ áby zezwoliwßy ſie/ nie thylko kàráć à vpominàć/ àle ſpołu z onym zborem wyłeczyć à wyrzucić precż tàkiego kàżdego s ſpołecznośći oney miłey. Ale iàko w ſtàrym zàkonie nie mieli mocy kàpłani vzdrawiàć tredu oneᵒ/ tàk iàko y tu w tey Ewànyeliey ſłyßyß/ iż ießcże niżli byli doßli do nich ći nedznicży/ iuż byli vzdrowieni z miłoſierdzya Pàńſkiego. Tàkże też owßem pewnie dziſieyßy kàpłani nie màia tey mocy vleczyć tredu dußnego/ tàk iàko to ſobie niektorzy przywłaßczàia. Ale iàko Pàweł ſwiety à on ſad wybràny Pàńſki nie chciał ſobye tey mocy przywłaßczàć áby to zleczyć iàko ſwa moca miał/ àbo odpuśćić miał onemu odrzucone mu człowiekowi/ àle piſał do zborow áby ſie zà nim modlili/ iżby mu Pan przywroćić raczył vznànie iego/ à vbielił à vleczył ono nedzne à owrzedzyałe ſumnienie iego. A iuż byli niektorzy poczeli kupczyć tym vrzedem Pàńſkim/ y przywileie nà to nie wiedzyeć ſkad przynośili. Ale ten ſwiety kàpłan nowego zakonu Pan nàß Jezus Kryſtus/kthorego nam Bog ociec obwołał być Krolem y Kàpłanem według vrzedu Melchiſedech/ iàko o tym Dawid ſwiety przypomina/iuż popſował ty przywileye w tey Ewànyeliey ſwoiey: bo dàrmo à s ßczyrego miłoſierdzya ſwego vleczyć à oczyśćić raczył nedzniki ony/ iedno tylko nà màluczkye prozby à nà krociuchne zàwołánie ich.

pſalm. Cix.

¶ Też dla tego Pan roſkazał im był idź do onych ſtanow duchownych/iż wyedzyał że ie nabàrzyey kłotà w oczy ſwieta prawdà iego/ áby ſie obaczyli/ áby ſie przypàtrowàli ſwietey możnośći iego/ gdyż on nie chce zginienia żadnego/à nà koniec y ſprzećiwnego ſobie. Też był obyczay/ iż gdy kàpłan ogledowàł iuż onego oczyſcionego/ à miał go zàſie puśćić do ſpołecznośći ludu Pàńſkiego/ thedy on nieborak oczyſciony przyniośił mu nà ofiàre dwà Wroblà żywe/ ßnur czyrwony/ drzewo Cedrowe/ wiazànke Jzopu. A potym on kàpłan myał zàbić iednego wroblà/ à wypuśćić krew z niego nà gliniàne naczynie w ciekaca wode/ à omoczywßy on Jzop w oney wodzye ze krwya zmießàney/ myał pokropić onego człowiekà ſiedḿ kroć iuż oczyſcionego: à drugyeᵒ wroblà miał wolno wypuśćić: A to wßytko było z roſkazánia Pańſkiego. Ale co to byłà zà ofiàrà à co to były zà figury/ mogłby ſie przypàtrzyć kàżdy/ktoby chciał zrozumyeć themu. A nie tàk rozumieć po proſtu yàko wykłàdaia/ idź à day dar kàpłanowi wedle vſtàwy Moiżeßowey/ áby tho miàły być pyeniadze albo iàkie vpominki. Ale iż iuż o tym ßyrzey nàpiſano ſtoi w pirwßey Ewànyeliey o yednym tredowàtym tàkież od Pànà vleczonym/ ktoremu Pan roſkàzàć raczył/ àbyś ßedł à przynioſł ofiàre kàpłanowi wedle roſkazánia zàkonnego. Tàm ktho bedzye chciał czyść ſnàdnie ſie ſpràwić może.

Ofiàrà tredowàtych iàka byłá/ à iàko ſie rozumiàłá.

Leuitici xiiij.

¶ A tàk też y my gdy bedzyemy temu wßechmocnemu Pànu à temu Kàpłanowi nàßemu ofiàrowàć ty dwà wroblà/ to ieſt dwà zakony powinnośći nàßych A iż w iednym wypußczona ieſt krew z woda zmießàna/ tàk iàko o tym piſmo ſwiàdßy/ ktora obficie wypuśćił ten kàpłan à ten dobrotliwy Pan à zbàwicyel nàß z naſwietßego ciàłà ſwoiego/ nà gliniàne naczynie/ to ieſt/ nà te nedzna ziemie. A ktemu mu bedzyem ofiàrowàć w ſercoch ſwoich à nà pàmieć przywodzić ono drzewo Cedrowe nà ktorym rozbit był dla tego nedznego oczyſcienia nàßego. A ten ßnur czyrwony krwya iego sfàrbowàny/ktorym było zwyazano człowieczeńſtwo iego. A wiazànke Jzopu/ gorzkość ſkruchy nàßey pewnie pokropiwßy nas ſiedḿ kroć onym ſiedmioràkim dàrem ducha ſwego ſwiethego/ wypuśćić nas bedzye raczył z onych cießkich à twàrdych obowiaſkow zakonu drugyego. Co nam to figurował on drugi wroblik wolno wypußczony od kàpłanà zakonu ſtàrego. A tu ſie iuż możeß przypàtrzyć dziwnym ſpràwam Pànà tego/ iàko on z dawnà przefigurował był wßytki ſpràwy ſwoie. A tu ſie iuż pilno vcż y s tych przykłàdow ſwietych ktore ſie dzyeya vſtàwicznye nàd nedznym ludem iego z miłoſierdzya iego ſwyetego/ y s tych dziwnych ſpraw iego: y iàko maß nań wołàć/ y iàko go maß vbłagàć w gniewie iego/y co też zàſie ofiàrowàć maß przed ſwietym Màyeſtatem iego/à przed możnoſcia Boſthwà yego ſwyetego.

Co mamy ofiàrowàć zà vleczenye tredu nàßego Pànu.

¶ Sluchayże zaſie pilno co thu daley Ewanyeliſtá wſpomina/ iż z onych dzyeſiąci ledwo że ſie ieden obrał czo ſie wroćił y dał chwałe Pánu ſwoyemu/ y tho nie z narodu żydowſkiego. Thu obaczyć możemy/ iż Pan á zbáwiciel náſz czyniąc doſyć powinności ſwoiey/ ná co był poſłan od Bogá oycá ſwego niebyeſkiego/ ták iáko y ſam tego vſty ſwemi poświádſzáć raczył/ iż nie był poſłan do pogánow/ iedno do onych owieczek ktore pogineły z domu Izráelſkiego. A wżdy tu oto iáko ſłyſzyſz/ że vzdrowić raczył y tego cudzozyemcá. A tu Pan okázáć raczył/ iż ony niewdzieczniki ſwoie/ ktorzy acz ználi wielkie dobrodzieyſtwá iego/ á coſz po tym gdy tego wdzyeczni być nie chcieli/ iż ie miał wyrzućić od łáſki ſwoiey/ á iż myał ſobye wezwáć pogány/ á myał vczynić z nich ſobye wdzyeczne kochánie ſwoie. Ták iáko o tym z dawná przez vſthá Prorockie powiedáć raczył: Iż ia Pan Bog acz wielkie dobrodzieyſtwá okázuie nád tym złym á ſwowolnym ludem moim/ ále gdy ták nic nie dbáia ná mie Páná ſwoiego/ wyrzuce ia lud ten od oblicżności moiey/ á przyzowe do ſiebie on lud ktory nigdy mo im nie był/ á vczynie gi ſobie wdzyecznym ludem ſwoim. Co ſie tu iáſnie okázáło/ że ten cudzozyemieć poznawſzy ono dobrodzyeyſthwo Páná ſwego/ wroćiwſzy ſie do nyego dał powinowátha cżeść á chwałe Pánu/ iáko Bogu y yáko ſwietemu dobrodzyeyowi ſwoyemu.

¶ Pátrzayże iáko tu Ewányeliſtá świety przypomina/ iáko ſie ten Pan záwżdy dziwnie przypytawáć raczy niewdzieczności am dobrodzyeyſtwá ſwego świete go/ gdzye otho mowi: Azáli ich nie dzyeſieć oczyſcionych było/ y gdzyeſz ſie ich dzyewyeć podzyáło? O moy miły wſzechmogacy Pánie/ toć nie tylko dzyeſiąty ále ze ſtá ieden ſnadź dziś ná wroćić ſie ku thobye nie chce/ á dzyekowáćći zá dobrodzyeyſtwá twoie. A podobno ſie też nam ták zda iáko y onym dzyewiąći/ iż nie z dobrodzyeyſtwá twego/ ále dla tego iżeś im roſkazał idź do kápłanow/ byli vzdrowieni. O niebożątká nedzni byſcie ſłyſzeli co tu Pan mowić raczy ku temu dzyeſiątemu/ ktory ſie náwroćił do niego: Idź moy miły ſynaczku/ bo wiárá twoiá ciebye zbáwiłá/ łáſká cie byłá vzdrowiłá/ ále iuż tá wiárá á thá wdzyeczność ktoraś vczynił ku mnie iáko ku Pánu ſwemu/ ieſzcże cie ktemu y zbáwiłá. O nedzny człowiecże byś ſie chciał przyſłuchác słowom tym Páná ſwoiego/ co tu mowić raczy do tego káżdego kto wdzyecznie przyimuie dobrodzyeyſthwá yego świete/ á wierzy mocnie iemu/ á dziekuye mu zá to/ á wyſławia wielmożność Boſtwá iego y dobrodzyeyſtwá świetego iego/ iż powiedáć raczy/ iż táka wiera ſpráwá ma zbáwić káżdego nedznego człowieká. Ale my ſnadź ták ſobie rozumyemy/ iż iuż ná tym doſyć mamy/ bychmy ſie tylko świátu vkazáli s tymi dobrodzyeyſtwy Páńſkiemi: iáko ſie też oni tylko byli vkazáli kápłanom/ á iuż po tym nic nie dbáli o to świete Boſtwo Páná ſwego. Thákżeć y my ach nieſzcżeſny czyniemy/ gdy ſie nam co poſzcżeſći z łáſki twoiey náſz miły wſzechmocny pánie tedy to ſobye lekce ważymy: nie pomniąc nic miłoſierdzya twoiego świetego/ á chłubiemy ſie tylko tym przed tym nedznym á omylnym światem.

¶ Ale iáko to v tego Páná záwżdy wdzyeczno było/ y iáko záſie vmiał pokáráć á odmienić łáſke y dobrodzyeyſtwá tákye nád káżdym tákowym niewdzyecżnikiem ſwoim/ wiele o tym piſmá y przykłádow mamy. A nie tylko o niewdzyeczność ſwoie/ ále y o niewdzyeczność ludzká záwżdy ſie gniewáć á zá to káráć raczył. Słuchay iż Saul bedąc wielkim krolem/ á máiąc czynić z wielkimi woyſki/ gdy on ſrogi obrzym bluźnił imie Bogá żywego/ á wywabiał z woyſká żydowſkyego/ ktoby ſie był chciał bić ſnim o te prawde iego. Zeſłał Pan Dawidá ieſzcże niedoroſłká młodego/ ktory tám iáko hiſtoria piſze/ bedąc pełen wyáry o Pánu ſwoim/ zábił mocarzá á okrutniká onego/ y wybáwił s porážki wielkiey wſzytki woyſká kroli onego. Iáko mu potym zayrzał on krol tego/ iáko tego nie chciał być wdzyeczen od niego/ ták iż ſie pilnie o to ſtárał/ áby był on niewinny Dawid zginał/ á pilnie ſie był ná tho náſadził/ by go był mogł zbáwić gárdłá iego. Ale iż Pan Bog záwżdy reke ſwoye dzyerży nád wyernem ſwoim/ ſkarał potym niewdzyecżniká onego/ ták iáko o tym w kſiegach krolewſkich ná piſano ſtoi. A Dawidá onego ták iáko to iuż podobno káżdemu nie táyno ieſt/

poſadził

Pan chociay nye przyſzedł do opcych/ przedſie imi nie gárdzi. Mátth. xv.

Ezái. Lv.

¶ Pan ma pieczá ná niewdzyeczność ludzkie.

Wiárá y zbawya y vzdrawia.

Pan nietylko ſwą ále y ludzką niewdziecżnoſć káráć raczy.

i. Krolew. xvij.

poſadził ná mieyſcu iego y ná króleſtwie iego.

¶ A gdy v żydow tho práwo było/ iż ſyn pirworodny záwżdy dzyedzicżył/ y był záwżdy przednieyſzym/ y godnieyſzym/ y do vrzedow/ y do inych ſtanow myedzy inemi bráty. A wſzákoſz to przedſie Pan Bog potym odmieniác racżył: ták iáko on záwżdy dziwnie ſpráwuie przezrzenia ſwoie. Vpátrzył ſobie Jozefá w domu Jákobowym w cnotliwych ſpráwach w młodośći iego/ y chciał go przełożyć y powyżſzyć błogoſłáwienſtwem przed inſzemi bráty w domu onym/ y okazał to onemu Jozephowi przez widzenie ſwoie. A oni potym ſtárſzy brácya bedac niewdzyecżni onych dárow Pánſkich/ ktore był przezrzał w narodzie ich wzruſzeni zazdroſcia/ ſtáráli ſie o to/ áby byli zátráćili brátá onego. Támże potym yáko gi w ſthudni chowáli/ iáko go pogánom záprzedáli/ iáko przed ſmetnym oycem powiedáli iż go ná polu zwierze ziádło gdy od nich ſzedł do domu iáko mu ſukienke zekrwáwiona przynieśli/ to tám o tym hiſtoria ſzyroko opiſuie. A wſzákoſz do tego przychodzac/ iáko ten grzech niewdzyecżność ieſt ná wielkiey pyecży v Páná náſzego/ ſłuchay co ſie potym ſtáło/ iż przedſie nálazł Pan droge woley á przezrzeniu ſwemu/ ták iáko on záwżdy dzyerży reke y ná nanyebeſpyecżnieyſzym mieyſcu nád káżdym wiernym ſwoim: ták iż on záprzedányec przedſie zoſtał wielkim á możnym człowiekiem á pirwſzym po krolu w opcym kroleſtwye onym. A oni nedzni brácia potym muſieli vpadáć przed nim ná koláná ſwoie/ á ze wſtydem vżywáli záwżdy żywotow ſwoich.

Jáko ſie pan o cudza krzywde gniewa'o Jozephá.

Geneſis xxxvij.

¶ A ták gdy tego Pan nigdy przepuśćić nie racżył y miedzy ludem ſwoim/ gdy poznawał iáka niewdzyecżność miedzy niemi/ á coſz owſzem rozumieſz/ na yákiey to pyecży záwżdy v niego być muſiáło/ gdy kogo bacżył być niewdziecżnym dobrodzyeyſtwá ſwego. A pilnie ſie tego trzebá obawáć/ iáko tym nedznym brátom/ y iáko onemu Saulowi z Dawidem/ áby nas zá niewdzyecżność dárow á dobrodzyeyſtwá ſwego/ á zwłaſzczá kogoby bacżył być tákiego/ nie zrzućił iáko Saulá z mieyſcá iego: to ieſt/ s kroleſtwá onego wiecżne° wiernym ſwoim zgotowánego. A iżby tám nie poſadził pokornego Dawidá/ ták iáko to záwżdy czyniło ſwiete Boſtwo iego. Bo ſie też thák rownie ſtáło y onemu pyeknemu á zacnemu Luciferowi/ ktorego był Pan ták vmiłował y vbłogoſłáwił/ iż go ſobye zwał Anyołem ſwiátłośći/ á było to wielkie kochánie iego. A zá niewdzyecżność one iego/ á zá ono ſproſne podnieſienie iego/ kazał gi márnie ſthráćić z mieyſca onego. Y to iuż káżdy wie w co ſie obroćiło ono thák pyekne á ták zacne ſtworzenie iego. A poſadzić tám racżył człowieká nedznego á vniżonego á liche ſtworzenie ſwoie.

Pan zá niewdzyecżnośći ſtraca pyſznego/ á pokornego poſadza ná tego mieyſcu.

¶ A ktemu iáko tu ſłyſzyſz od Ewányeliſty ſwietego/ iż gdy ony nedzniki tredowáte vlecżyć racżył/ tedy o iednymże piſze iż był Sámáritan/ á drudzy byli wſzytko żydowie/ w ktorym ſie tu narodzye nabárzyey kochał/ A wżdy widziſz iż o onych niewdzyecżnikow tu piſmo áni wſpomina. A cudzozyemczá/ á pogániná pokornego/ iáko ſłyſzyſz/ iáko wdzyecżnie przyiáć racżył/ ták iż mu obiecał y zbáwienie iego y vzdrowienie zá one wdzyecżność iego/ gdy mu racżył miłośćiwie rzec: Jdź iuż nieboraczku/ bo wiárá twoiá/ ktoraś tu vkazał w tey wdzyecżnośći ſwoiey/ tá ciebye zbáwiłá. Tu iuż bacżyſz iż ten Pan żadnemi ſtany/ żadnemi nanedznieyſzemi oſobámi nigdy nie brákuie/ ktho ſie iedno vciecże do miłoſierdzya iego/ á wdzyecżnie przyimuie/ á vſtáwicżnie mu dzyekuie zá dobrodzieyſtwá iego.

Pan żadnym nye brákuiac od káżdego przyimuie pokore iego.

¶ Weźmiſz też ty káżdy wierny Krześćiáńſki człowiecże przykład s tego nedznego cudzozyemcá/ gdyż iuż wieſz iż cie Pan iáko cudzozyemcá powołáć racżył do Boſtwá ſwego á do miłoſierdzya ſwego ſwiethego: á omył/ á ochedożył ono márne á ſproſne zárażenie twoie onego tredu twego á grzechu twoiego/ á włożył ná cie znak y pyatno ſwoie/ iżeś iuż ieſt wierna owieczká iego á s trzody iego Nie cżyńże mu lekkośći iáko mu ći niewdzyecżnicy vcżynili: ále s thym dzyeſyatym vpadń przed nogi iego/ á dzyekuy mu zá ty nieznośne dobrodzyeyſthwá yego/ ktore on tobie záwżdy vſtáwicżnie ſpráwowáć á przepáthrowáć racży. A nicomylnie vſłyſzyſz ty wdzyecżne słowá od niego: Jż iuż idź moy miły ſynaczku/ á gdym

ką/ á gdym poznał táką wiárę á táką wdzyeczność od ciebye/ pewnie cie iuż thą wiárą twoią wyecznye zbáwionym vczyniłá. Dayże nam to wszytkim vsłyszeć nász wszechmogacy Pánie etc.

Ewányelia Niedźiele Pietnastey po świetey Troycy. Przećiwko łákomstwu. A o opátrznośći wiernych.

¶ Szukaycie napirwey krolestwá Bożego á sprawiedliwośći iego/ á ty wszytki ine rzeczy wam snádnie przypadáć bedą.

¶ Náuká pyekna ná wzgárdzenie łákomstwá swiátá tego/ y co nam złego może przypadáć s tego. A przy tym o opátrznośći Páńskiey káżdego wiernego swego.



Dyż po ośiádłośćiach niebieskich żadne insze stworzenie nie iest wdzyecznieysze v Páná nászego nád człowieká nedznego. Ktorego y iáko stworzył/ y przecz go stworzył/ y nacz go sobye chowá/ ku rostoszy swoyey/ byłoby o tym y wiele pisáć y wiele pismá wspomináć. Acz sie s tego káżdy y bez wielá wywodow snádnye wypráwić może/ rozeznawszy y spráwy y dziwne stworzenye tego to człowyeká nedznego/ ták borzo od Páná swego vmiłowánego y przezrzánego. A to záwżdy napilnieysza pyecza tego Páná byłá/ áby to stworzenie swoie/ á tego człowieká ták strzegł/ á ná tákyey pyeczy miał/ á thák vczył/ iákoby nigdy przyczyny nie nálazł omyerźić go sobye/ á odepchnáć go od siebye. A rozumieiacz temu/ iż ták iáko sam powiedáć raczył/ iżby temu to człowiekowi nic po wszytkim nie było by też y wszytkyego swiátá ośiádłośći sobye pozyskał/ iesliby dusze swa postał ná zátrácenie/ á ostradał onych rostoszy swoich/ ktorych mu obyecał s soba używáć ná wieki wieczne. Y pilnie go thu w tey Ewányeliey swyetey niżey nápisaney vpomináć raczy/ áby niczego nie był napilnyeyszy/ áby ni oczym nye było ná wyetsze stáránye iego/ iedno o tych drogach á o tych spráwach/ ktoreby go doswyodły á doprowádziły do tych wyecznych obyecánych rádośći iego/ á do thego to wyecznego krolestwá iego niebyeskyego. A ták nie bez przyczyny ty słowá świete iego s tey Ewányeliey niżey nápisaney nam są ku pocieszę thu náprzodku wspomienione/ ábychmy wszytko stáránye swyatá tego poruczyli w opyekę Pánu swemu. A o krolestwye iego áby było napilnieysze stáránye násze zá wspomożeniem iego. A gdy nas s táka pilnośćia á s tákim sercem bedzye obaczyć raczył tu słuchay miłośćiwych obyetnic iego/ iż iuż nam wszytki ine rzeczy y ku żywnośćiam nászym/ y ku inym potrzebam nászym/ záwżdy snádniey przypadáć bedą. Co szyrzey y snádniey zrozumieć możemy s tey Ewányeliey świetey/ ktora nam Mátthęusz świety nápisał w vj. kap. tymi słowy/ przepowiedáiac nam ták od Páná nászego.

Z Adny człowiek nie może dwiemá pánom służyć/ ábowiem pewnie iednego bedzye miał w nienáwiśći/ á drugyego bedzye miłowáł: álbo od iednego bedzie wszytko wdzięcznie przijmowáł á drugiego wzgárdzi. Nigdy nie możecie służyć Pánu bogu swemu y bogáctwu swiátá tego. A przeto ia vpominam

was áby



was ábyſcie wielkiey troſki nie mieli w duſzach wáſzych coby ſcie iedli ábo pili/ álbo o tym czymbyſcie ciáłá ſwe przyobłocżić mieli. Izaliſz duſzá wáſzá nie ieſt v was płatnieyſza niż pokarm: á ciáło niżli przyodzyanie iego: Pátrzcie ná ptaſzki niebieſkie/ ktore nie ſieią áni żną/ áni zbieráią do gumien ſwych/ á ociec niebieſki dawa im żywność ich. Izażeſcie wy dáleko nie płatnieyſzy v niego: Abowiem ktory ieſt z was táki/ by ſie też nawiecey ſtárał ábo myſlił o tym/ áby do wzroſtu ſwego ſobye mogł przyczynić áby łokieć ieden: Abo theż o vbiorzech wáſzych przecż tákie ſtáránie macie: Pátrzcie ná lilie y ná ine kwiatki polne/ iáko piekníe roſtą/ á nie robią ná to/ áni przedą. A powiedam wam zá rzecż pewną/ iż áni Sálomon we wſzey chwale ſwey nie był thák nigdy przychedożon/ iáko ieden s kwiatkow tákich. A ieſliże trawe ſwiátá tego ktora ſie zyeleni dziś á iutro bedzye w ſtog wrzucona/ Pan Bog ná tákiey pyecży ma/ iáko owſzem wiecey was chociay o nim máło wiáry macie. A ták nic ſie nie fráſuycie mowiąc ſámi ſobie co bedzyemy ieść álbo co bedzyemy pić/ álbo w co ſie przyodzyeiemy: Jednoć ſie o tym pogáni á niewierni ſtáráią. Ale o was wie pewnie ociec wáſz niebieſki iż wam tego wſzytkiego potrzebá. A thák napilniey ſzukaycie kroleſtwá Páńſkiego á ſpráwiedliwośći iego/ á ty wſzytki rzecży iuż wam ſnádnye

záwżdy przypadáć beda. A nic ſie nie ſtáraycie o dzień iutrzej ßy/ doſyć on bedzye miał ſám przez ſie złośći ſwoich.

SŁußnieby ſie tu miał káżdi pilnie przypátrowáć/á pilnie ſie podziwowáć tym opátrznoſciam á tym obietnicam/ kthore tu iáwnie ſłyßemy s ſwietych vſt Páná ſwego. A ſłußnieby ſie też záſie ná to káżdy rozmyſlić miał/ y pilnie ſie temu przypátrowáć miał/ ku komu tákie obyetnice then dobrotliwy Pan á miłośćiwy zbáwiciel náß o tey opáthrznośći ſwoiey czynić raczy/ á czego też zá to potrzebuie od tákiego káżdego/ktoby tákie vpominki á tákye obyetnicze iego bráć ábo przyimowáć chciał od niego. Abowyem tu iuż thákyego káżdego napilniey vpomina/ áby tylko iedno iemu ſamemu iednemu ſłużył/ á nie odnośił ſie od niego/ áni myſla/ áni rozdwoionem ſerczem ſwym/ zá obłudnoſciámi ſwiátá tego. Gdyż tho pewnie káżdemu opowiedáć raczy/ iż żaden poſpołu nye może dwiemá Pánom dobrze ſłużyć. Opowiedáiac to/ iż záwżdy muśi być pilnieyßy iednego niż drugyego/ y záwżdy muśi wiecey miłowáć iednego niż drugyego. A przy tym nam też przypominác raczy/ ábychmy ſie nie ſthárali ni ocż pilniey/ iedno o ſwiete kroleſtwo iego. Obiecuiac to nam pewnie/iż gdy ſie ták záchowywáć bedzyemy/ że nam wßytki ine rzeczy iuż ſnádnie przypadáć beda. Przywodzac nam ná pámieć pthaßki niebieſkie y kwiatki polne/ iż nie ſieia áni żna/ á wżdy záwżdy ſa w piekności ſwoiey/á w dziwnym opátrzeniu iego.

Łákomſtwo iáko nam wiele przekaza do opátrznośći páńſkiey.

¶ Pátrzayże iáko ten wßechmogacy Pan tho napilniey przeżrzeć raczył/ iż nam do tey ſłużby iego y do tego kroleſtwá iego nic ſnádniey przekázić nie miáło/ yedno márne łákomſtwo ſwiátha tego/ á omylne nábywánie tych docżeſnych rozkoßy iego. Y wnet dołożyć tego raczył/ iż nigdy nie możecie ſłużyć Pánu Bogu ſwemu poſpołu y łákomſtwu ſwiátá tego. A tu rozumiey/ iżći tu nie mowi do proſtakow áni do dzyatek/ iedno do tych ktore tu przełożył ßáfárzmi ſwemi/ á zwierzył ſie im tego docżeſnego dobrá ſwego. Przeſtrzegáiac ie pilnie s tego/ áby ſie ták w tym wiernie záchowáli iemu/ nie vnoßac ſie zá omylnoſciámi ſwiátá tego/ ták iákoby káżdemu z nich nie były rzeczony ony ſłowá: Już podż z włodárſtwá ſwego/ bo iuż wiecey rzedzić áni wiecey ßáfowáć nie bedzyeß.

¶ Abowiem weżrzy káżdy ná wßytki ſpráwy ſwiátá tego/ ieſliże w kthorey iney ieſt Pan wiecey wzgárdzon od tych nedznych ſług ſwoich/iedno w tey ſpráwie łákomſtwá ſwiátá tego. Abowiem kto ſie iuż vda zá tháka zła ſpráwa iego/ á wda ſie w posłußeńſtwo tego kſiażeciá iego/ ktory iemu tego zá dopußczeniem Páńſkim do czáſu dopomagáć może/ łudzac one omylna myſl iego. Już tám áni ſady ſpráwiedliwe/ áni chwała Páńſka prawdziwa/áni miłoſierdzye żadne áni żadne wypełnienie zakonu tákiemu nigdy przypáść nie może. Już then nieſláchetny ſkarb złośćiwy/ták iáko gi Pan miánowáć raczy/á zwłaßczá ták márnie nábyty/ nie máß żadnego ſtanu/ ktorego by wierney myſli zgwałćić á przełomić nie miał/á odwyeść go od ſłußney powinnośći Páná ſwego.

Łákomſtwo iáko záwżdy było brzydliwe v Páná/ y iákie pomſty iego

¶ Przypátrzże ſie też záſie pilnie iáko ten nieſláchetny á thák márny grzech ieſth ſkaſca á zwodnikiem práwym ſwiátá wßytkiego: A iáko gi ná wßem odwodzi od ſłużby Páná ſwego/ A w iákiem też był záwżdy obmierżeniu v niego/ y iákye záwżdy były nie zámießkáne pomſty iego. Abowiem y ná on czás kiedy był pan wwiodł lud ſwoy do oney zyemie obiecáney/ dopuśćił im wzyać miáſto zacne Hiericho przez dziwna moc ſwoie/ ták iż ſamy mury ſie przewracáły około niego/ ták iáko o tym w hiſtoriey ßyrzey nápiſano ſtoi. Támże Pan roſkazał iáko ony łupy miáſtá onego miáły być ßáfowány wedle woley iego. Jeden nieboraczek vkradł płaßcż ßárłatny y ſrebrá niemáło/ y zákopał w zyemie. Potym gdy

Jozue vj.

Jozue on zacny Hethman ludu onego poſłał w pogonia zá zbyegłemi onemi/ wnet máluczki poczet ludzi onych obroćiwßy ſie porázili o trzy tyſiace ludzi z onego woyſká żydowſkiego. Poczał płákáć on ſwiety Hetman widzacz rozgnyewánie Páńſkie nád ludem onym. Raczył mu ſie Pan ozwáć/ powiedáyacz mu ták: Iż nie nárzekay ále wſtań á ßukay łákomcá tego/ ktory przeſtapił przykazánie moie/ á vkradł y zatáił nieco z nábytych rzeczy tych/ nád przykazánie moie. Támże

ie. Támże wnet on zacny Hetman vczynił pilne ßukánie/ áż ſie nálazł łákomiec á przeſtepcá on. A wnet gdy był przywiedzyon/ powiedzyał mu on ſwiety człowiek: Y coś tho vczynił nieboraczku? izaß ty niewieß opátrznośći Páńſkiey? A ták wyznay grzech ſwoy/ á day chwałe pánu Bogu ſwemu. A thám wnet potym z roſkazánia Páńſkiego á z zezwolenia onego woyſká wßytkiego był márnie ſtrácon á vkámionowan on nedzny łákomiec á przeſtepcá Páńſkiego przykazánia. A tu możeß zrozumieć iáki koniec bierze łákomſtwo á złe nábycie człowieká káżdego. Też tu obaczyć możeß/ iż Pan y złoczyńce nie chce zoſtáwić przy roſpáczy o miłoſierdzyu ſwoim/ gdzie temu tu kazał ták powiedzyeć/ iż wyznay grzech ſwoy/ á day chwałe Pánu Bogu ſwemu.

¶ Jáko thez ono/ gdy Náámán Syrus on Hetman wielki krolá Aſyriyſkiego przyiechał do Elizeußá Proroká/ bedac tredem záráżony/ á przynioſł mu wielkie vpominki/ proßac go áby mu co pomogł z oney ſproſney niemocy iego/ ſłyßac iż wiele dziwow dzyáłał w imie Bogá ſwoyego. Támże on Prorok ſwyety nie chciał nic wzyać od niego. Okázuiac to y drugim nápotym/ iż nie ſa nigdy przedáyne dobrodzyeyſtwá Páńſkye. Ták iáko y ine piſmá tego poſwiadßáya/ iż kto dármo bierze dármo też ma ßáfowáć. Potym gdy był vzdrowion on ták zacny człowiek/ iechał precz podzyekowawßy Prorokowi onemu. Giezy ſługá Elizeußá onego/ vgoniwßy go powiedzyał mu od onego páná ſwego/ iż ſie pan moy rozmyſlił y poſłał zá toba/ ábyś mu poſłał ßáte iaka y funt złotá. Powiedzyał Hetman on/ iż lepyey ieſt ábyś wzyał dwá funty y dwie ßácie. Y tákże vczynił/ á ſkrył to przed Prorokiem onym. Wneth ſkoro przyßedł poznał Prorok ono łákomſtwo iego/ y powiedzyał mu: Prawdá żeś ty ſobie tußył zá to nedzne nábycie ſwoie doſtáć imienia/ bydlat/ y owiec: ále Pan tho ináczey obroći tobie. O to w vboſtwie bedzyeß y dom twoy/ á trad nigdy nie wynidzye s potomſtwá twego. Abowiem s twarzy thego człowieká vleczonego wſthapi ná twarz twoie z roſkazánia Páńſkiego. Támże wnet on nedzniczek/ iáko hiſtoria piße/ nátychmiaſt ſie ták ſtał oßpecony/ ták iż máło było znáć y twarzy iego. O moy miły Elizeußu toćbyś podobno máło tych ſług miał zá dziſieyßych czáſow/ ktorymbyś nie muſiał rozdáć tredu tego á ſkaránia Páńſkiego tákiego zá to ſproſne łákomſtwo/ ktore ſie dziś ták ſrodze roſkorzeniło práwie po wßyſtkich ſtronach ſwiátá tego. A práwie ſie ono proroctwo Ezáiaßowo dziś pełni Iż poczawßy od nawyßßego kápłaná áż do namnieyßego z ludu poſpolitego wßyſcy ſie wdáli w poſłußeńſtwo łákomſtwá ſproſnego.

¶ Obaczże tu káżdy co to ieſt/ á iáko to ieſt ſrogi grzech to márne łákomſtwo tego ſwiátá. Bo to ieſt rzecz pewna/ iż nielza iedno że muśi rozłaczyć á rozwieść káżdego s tym dobrotliwym Pánem iego: á pewnie tákowy wypáść muśi z opyeki iego. A co ießcze ktemu/ że tu iáko ſłyßyß iż nigdy nie vydzye ſrogyey pomſty od niego/ ieſli nie tu ná tym ſwiecie/ tedy pewnye po ſmierći ſwoiey. Ták iáko o onym nedznym bogaczu ſłyßyß/ iż w pyekle byłá pogrzebiona dußá iego. Abowiem iáko to nie ma być ſproſny grzech przed oblicznoſcia Páná tego/ gdyż on ſlubuie/ gdyż on obiecuie opátrzyć/ vbogáćić/ poczćiwoſciámi ozdobić dom káżdego wiernego ſwego/ ieſliß czego bedzye nábywał á vżywał wedle woley iego. A on nedznik zwatpiwßy tákiem obietnicam Páná ſwego/ wzgárdziwßy ſwiete opátrzenie iego/ biega/ łápa/ drze łyká kedy może y z drzewa ſuchego/ á s kámieniá práwie chce náczynić chlebá ſobie/ náſláduiac rády onego ciemnego kſiażeciá ſwiátá tego/ á vżywáiac ná wßem pomocy iego: zápomniawßy rády y náuki Páná ſwego/ y oney odpowiedzi iego/ kthora vczynił themu márnemu kſiażeciu/ gdy był ná oney pußczy pokußon od niego. Acż Pánu tych gadek nigdy z nim nie było potrzebá/ iedno iż ták chciał mieć dla náuki á dla przeſtrzeżenia náßego: Iż gdy mu vkazał bogactwá ſwiátá tego/ powiedáiac iżći to wßytko dam/ ieſli vpádnieß przedemna á bedzyeß ſłuchał rády moiey. Tedy mu powiedzyeć Pan raczył: iż idź precz nieſláchetny ßáthánie/ bo iedno ſamego Páná roſkazano chwalić/ á iemu ſamemu ſłużyć/ á w nim pokłádáć wßytki nádzyeye ſwoye.

iiij. Krolew. iiij.

Matth. x.

Izái. Lvi.
Jeremi. vi. viij.

Pomſtá/ ſpráwá/ łákomego człowieká.

Lukaß xvi.

Matth. iiij.

Jáko trwa zle ná byte/ á iáko márnieginie.

¶ Abowiem ácz ten nedzny á ciemny miſtrz fáłecznemi wymyſły/ rádámi/ á ná ukámi ſwemi może do czáſu pomoc z dozwoleniá Páńſkiego thym zwolennikom ſwoim. Ale iáko to długo trwa/ ábo iáki to koniec bierze/ nie trzebá o tym piſmá żadne°/ ſnádnie ſie temu káżde oczy przypátrzyć moga/ kto ſie iedno chce przypátrzyć miedzy wßytki ſtany ſwiátá tego/ ieſliże znaydzyeß ſpráwyedliwego áby kiedy miał opußczon być. A ieſliże też záſie nád nieſpráwiedliwym záwżdy vpádku nie znaydzyeß y nád domem ábo nád potomſtwem iego. A ták nye bez przyczyny tu nas pan pilnie s tego ták márnego á brzydliwe° grzechu przed oblicznoſcia ſwoia przeſtrzegáć á vpominác raczy/ gdyż widzi co nam ná tym należy/ iż nielza iedno że muſiemy odſtapić od niego/ ieſli ſie vnieſiemy zá tákyemi marnemi á nieſpráwiedliwemi łákomſtwy á bogáctwy ſwiátá tego. Bo ſie ci dwá pánowie nigdy ſpołu zgodzić nie moga. Jáko Páweł ſwiety piße/ Iż nie może nigdi być koſciół kriſtuſow ſpołu s koſciołem ßátáńſkim. Bo ten vſtawicznie wiedzye ná wßytki niecnoty wierne Páńſkie/ kthore záwżdy pochodzić mußa s tych ſpraw iego á s te° łakomſtwá ſwiátá tego/ ták iáko to iuż wyßßey nápiſano ſtoi. Iż nie ieſt żadny ſtan ktoregoby tym grzechem rozum y przyrodzenie zgwałcono nie było/ ieſli nád nim nie bedzye obrony á możney reki tego wßechmocnego Páná/ ktory tu przyßedł/ iáko Jan ſwiethy piße/ áby potłoczył moc á znißczył márna głowe y wßytki ſpráwy tego ſproſnego kſiażeciá ſwyátá tego.

ij. Korin. vj.

Jáka ieſt opátrznoſć páńſka nád wiernemi ſwymi.

¶ Pátrzayże záſie iáka ieſt opátrznoſć Páná tego nád tymi ktorzy ſłuża iemu á nie dwoia ſercá ſwego od niego/ á nie wdaia ſie w poſłußeńſtwo inym pánom Ták iáko ie ſtego tu przeſtrzegáć á vpominác raczy. By ty wßytki piſmá tu po ſpołu zebráć miał onych ſwietych nád tákim káżdym obietnic iego/ y dziwnych opátrznoſći iego/ byłoby bárzo wiele piſać. Azaß iednych Krucy ná pußczach nie karmili: Azaß Sámſonowi s czeluſći Oſłowey wodá nie plyneła: gdy ſye był vprácował w gorącoſći ſwoiey. Izaß s ſuchych ſkał nie wywodził wod ku potrzebie ludowi ſwemu: Izaß im Mánná z niebá nie pádáłá: Izaß im nie podawał zyemi bogátych y miaſt známienitych: ták iż ſamy mury pádáły á rozwaláły ſie około nich. Azaß był oney niewieſcie/ ktora Heliaßá nákarmiłá/ nie nápełnił oleiu onego/ ták iż iey iuż ſedow nie ſtawáło w coby gi byłá lać miáłá: Azaß ono nie powiedał ludowi ſwemu/ gdy ie miał wywieść z Egiptu: Iż ya dam wdzyecznoſć wam do twarzy wáßey/ iż ci pogáni wßytkiego wam wyerzyć á wßytko wam dawáć beda. Izaß nákoniec y oney nedzney nyewiáſty Agár nie opátrzył/ kthora był kazał wyrzućić Abráámowi z domu ſwego y s ſynem iey onym nie dobrze nábytem/ gdy mu iuż był dał Izáaká potomka práwego/ gdy byłá iuż ná pußczy tuł áiac ſie zgłodniáłá/ iż y ptacy noſili żywnoſći iey y wodá s ſuchey zyemie vkazáłá ſie iey. A nigdy á nigdy żaden nye był ſłychan ktoby był opußczon kto chodził w opyece Páńſkiey/ á iemu ſamemu ſłużył á dufał ſwietey opátrznoſći iego.

iij. Krole. xvij.
Judicum xv.
Exodi xvij.
Exodi xvj.
iiij Krole. iiij.
Exodi iij. xj. xij.
Geneſis xvj.

Krotka pociechá z zápłáty Kſiażeciá ſwiátá tego.

¶ O wßechmogacy náß miłoſćiwy Pánie/ iákoß tu od ciebie odſtáć/ iákoß thu przyſtáć do inßego Páná/ á odſtapić od ciebie. Gdyż thy/ nie tylko ty kthorzy ſa przezrzeni od ciebie/ ále y pogany y niewierniki opáthrowáć raczyß/ gdy ſie iedno vciekáia á záwołáia do ciebie á do ſwietego wſpomożenia twego. Słyßac też o tym pewnie/ á wiedzac to nie ochybnie/ że kto przyſthánie do niepewnego páná tego/ á do kſiażeciá ſwiátá tego/ iż bárzo krociuchna bywa tám pociechá iego/ á záwżdy pomſte á vpádek wieczny bierze káżdy tháki zá zapłáthe ſwoie/ y nád ſoba y nád potomſtwem ſwoim. A coß gdy ták ſa zátwárdzone vßy náße y záſlepyone oczy náße/ iż ták iáko piſmo powieda/ nyechay ſie nam vkaże ktho ieſt táki/ á bedzyemy chwalić iego: áby ſie tobye thák záchował w powinnoſći ſwoiey/ iáko ná wiernego á cnothliwego ſługe należy/ á nigdzyey nie ßukał od inych pánow rády/ nádzyeie/ á pomocy ſwoiey. Chociaß iáwnie wßyſcy widziemy iáwny á predki vpádek ſwoy/ á znißczenie tego márnego nábycia ſwego. A przytym y ſtrácenie tego kroleſtwá ſwego/ s kthorego ty tu nas vpominác raczyß/ ábychmy ie mieli ná pilney pyeczy. Ießcze nam to tym zápyeczetowawßy/

prawie iak ſignetem ſwoim/ iż gdy ſie tak ſprawować bedzyemy iż nam y ty rzeczy wßytki marne a doczeſne/ za ktoremi iako ſlepi biegamy/ barzo ſnadnie przypadać beda. Y iakiß to rozum: y iakaß to ſlepotha: Pan Kriſtus nie omylna prawda nam opowieda/ iż nam wßytko ſnadnie przypadać bedzye/ ieſli mu dufać wiernie bedzyemy: ießcze nam w thym opowiedaiac hoyna łaſke y opatrznosć Boga oyca naßego niebieſkiego/ iżechmy ſa w nierowney łaſcze v niego/ niżli kwiatki polne abo ptaßeta niebyeſkie: A vkazuiacz nam iako w pyekności ſwey zawżdy ſtoia przed oblicznoſcia iego. A my wzgardziwßy to co nam darmo a ſnadnie przypaść ma/ wolemy tego z wielkiemi trudnoſciami/ pracami/ a z niepobożnoſciami/ a s potem czoła naßego/ a s kurzeniem głowy naßey/ nabywać: a ießcze ktemu precko zginać napraczowawßy ſie/ y z onym trudnym a marnym łakomem zbyeraniem naßym.

Nie tylko abychmy wdzięcznie łaſke Pańſka przyimowali/ ale ia gardzimy.

¶ Nie mnimayże abyć tu Pan twoy zakazował poczćiwego ſtarania a obchodu twego/ ale takiego ktoryby był pobożny/ cnotliwy/ poczćiwy/ a wedle woley ſwietey iego/ a wedle kroleſtwa y roſkazanya iego ſwietego. Tedy thu dopirko maß nieomylne obietnice iego/ iż gdy go bedzyeß miał na pyeczy w każdey ſprawie ſwoiey/ a boiazń iego ſwieta vſtawicznie bedzye przed oczyma twymi/ iż na przod ßukaß/ tak iako cie tu vczyć a vpominać raczy/ kroleſtwa iego ſwietego. Tuć iuż bezpochybnie a nieomylnie wßytko przypadać bedzie wedle woley twoiey/ tak iakoć to tu mocno obiecować y zaſlubować raczy. A iż nie bedzyeß ſobie ßukał pana inego/ iedno iemu ſamemu bedzyeß vfał/ ſłużył: a ni w kim inym ſwey żadney nadzyeie pokładać nie bedzyeß/ iedno w nim ſamym a w ſwietey opatrzności iego: tedy ani ſam wzwieß/ tak iako Heliaßowi/ tak iako oney Agarenie/ tak iako Danielowi miedzy Lwy/ przypadnie opatrzenie twoie. A nakoniec iako Manna z nieba na pußczy przodkom twoim/ tak wßytko ani wzwieß ſkad tobie płynać a przypadać bedzye.

¶ Pan poczćiwey pracey nie zakazuie.

¶ Wiećbys lepak rzekł/ ſłyßac ia też to/ iż nie tylko dufać ale ſłużyć ſobie ten pan roſkazuie/ a nikomu inemu: a coż ia wiem w iakiey ſie on ſłużbie kocha/ abo yakiey odemnie potrzebuie: O łacniuchnaß tho ſłużba mo[illegible]miły braćißku temu Panu twemu/ iedno go miłuy iako oyca a dobrodzyeia ſwego/ przypatrzywßy ſie temu/ iakie tu maß dobrodzieyſtwa od niego: przypatrzywßy ſie coś ieſt/ y iakoś od niego ſtworzon ieſt/ y co ieſt dano/ y ießcze obyecano tobye. A przy tym boy ſie go iako Pana ſwego a Boga takiego/ ktory iako liche zdzyebłko może cie zawżdy zetrzeć/ znißczyć/ a w proch obrocić/ iedno tylko ſama wola a pomyſleniem ſwoim. A iako ſie go maß bać/ łacżniuchno ſie tego domyſlić możeß y po tych paniech ſwiata tego. Bo nic inßego nie ieſt bać ſie Pana ſwego/ iedno tho czynić co ieſt wola iego: a to ieſt nawdzyecznieyßa ſłużba v każdego. Bo gdyby tobie Pan twoy ſwietſki iaki roſkazał/ przynieś mi ieść/ a thybyś mu przywiodł konia oſiodłanego: tu aczbyś tego z wietßa praca vżyć muſiał/ ale gdyćby tego nie roſkazano/ coż rozumieß/ byłaliby to wdzyeczna ſłużba v tego Pana twego Abo onby ſobye kazał podać ßate abo co lekkiego/ a tybyś dzwigaiac iaki cießki kamień/ y podawał iemu.

Iakiey Pan ſłużby potrzebuie.

¶ Ale ach nieſtotyß toć nas dziś wiele takowych co ten kamień dzwigamy a podawamy gi temu Panu ſwoiemu/ wymyſlaiac ſobie ine ſłużby a ine wymyſły/ niżli ieſth ſwieta wola a roſkazanie iego. A ſnadż ießcze czaſem cießße niżli ony ktorych on od nas potrzebuie/ a ktore od nas wdzyecznie przyimować raczy. A coż to nam czyni/ pewnie ſnadż nie co inego iedno to/ s czego nas tu ſam przeſtrzegać a vpominać raczy: Iż nie wierzemy ſwietey opatrzności iego/ a nadziewamy ſie tak v ſwiata marnego rychley wyłudzić a wyſiglować potrzeb a opatrzności ſwoich. Ano ſie Pan s thakowych naßych ſpraw naſmiewać raczy/ a prawiechmy ſa iako błaznowye iacy s tymi wymyſły ſwemi przed ſwieta obliczinoſcia iego: gdyż to czyniemi a to ſobie wymyſlami co ieſt nad wola a nad roſkazanie iego ſwiete. A ieſliß ießcze dłużey w tych obłedliwoſciach a w tych ſłużbach ſwych nikczemnych trwać bedzyemy/ pewnie że ſie obrzydziwßy imi/ muśi nas precż odrzućić ſpołu ſnimi od ſwietego Mayeſtatu ſwego.

Iakie ſa omylne ſłużby naße.

¶ O wßechmogacy Pánie oświecże w nas wßytkich te ſwieta wola ſwoie/ ábychmy ſie pilno przypátrowáli temu co ſie podoba thobie: á vcżyli ſie wiernych ſłużb cżynić tobie wedle woley á podobánia twego ſwiethego. Abowyem náß miły Pánie ieſli nas w tych márnych omyłkach ſwiáthá tego/ y tego ſproſnego kſiażeciá iego/ ktory nas cżyni záwżdy omylnemi ſługámi tobye/ ták zányecháć á zápomnieć racżyß/ pewnie nas nic nie rußy y to ſwiete vpominánie twoie/ iżbychmy napirwey ßukáli kroleſtwá twego ſwietego: Ani ty wdzyecżne obietnice twoie/ iż nam w ten cżás obiecuieß przyſporzyć wßytkie° cżego iedno potrzebuie cżłowiecżeńſtwo náße. A hoynie chceß przyſporzyć y opátrzyć wßytki potrzeby náße. Obiecuiac to nam ießcże mocnie wdziecżnemi obietnicámi ſwemi/ iż ieſli bedzyemy chodzić w poſłußeńſtwie twoim/ iż nyetylko nápełnyona/ ále nátłocżona á práwie opływáiacza ma być nam námyerzona oná myárá náßá ſwietey łáſki á hoynego miłoſierdzya y opátrznośći twoiey/ ktoraś nam ſam vſty Boſkiemi ſwoiemi dziwnie obiecowáć/ tu bedac w cżłowiecżeńſtwie ſwoim/ racżył.

Jákiem maß być ſługa Pánu ſwemu.

¶ A coß chceß vcżynić moy miły bráćißku/ gdyż ſłyßyß iákiey ſłużby Pan twoy od ciebie potrzebuie. Gdiż ſłyßyß coć tu zá obietnice á co zá vpominki zá te ſłużbe twoie obiecowáć racży. Bo naprzod ná wßem ſnádne opátrzenie twoie/ bogáctwá y pocżćiwośći w domu twoim. A potymći opowieda obiecżáne kroleſtwo twoie. Obácżże tu co to zá klenoty/ á co to zá vpominki Pan twoy thobye zá to poſłußeńſtwo twoie/ obyecowáć racży. Strzeżyß tego pilnie/ ábyś ſobye iáko nie vtrácił ták zacnych rzecży prze iákie márne vnieſienie obledliwey myſli ſwoiey. Bo ieſlibyś chciał rzec/ że ia ták dobrze vfam Pánu ſwoiemu/ y ſtrzege tego iáko moge żebych nie odſtapił od niego: á wżdyć mi ſie nie godzi tego ná ſtrone zárzućić co mam z łáſki iego/ wżdyć ſie przedſie ták ſtáráć muße ábych vżywał tego. Y owßem pocżćiwie vżyway tego/ ále ták iákoś pirwey ſłyßał/ żećby to bárzo niedobrze było/ byś to co maß z łáſki Páná ſwego/ márnie roſtyráć á roſpraßáć miał ná zbytki á ná márnośći nikcżemnego ſwiátá tego. Y owßem tego przeſtrzegay ábyć ſie táß przygodá nie przytrefiłá/ kthora byłá przyßłá ná onego márnotrátnego ſyná/ ktory wzyawßy doſyć obfity dzyał od oycá ſwoyego/ roſproßył/ rozdał ná zbytki á ná márnośći ſwiáta tego/ thák iż ſam potym na oſtátek miedzy świniámi nie mogł być náſycon y młotá cżáſu głodu ſwego. A to ni przecż inego/ iedno prze ono ſwowolne roſpraßánie dobr iego.

Lukaß xv.

Żaden nie ieſt ſługa wiernym Pánu ſwemu kto bliźniego nie miłuie. 1. Joan. iiij.

¶ Ale ty chceßli tym wdzyecżnieyßa poſługe vcżynić Pánu ſwemu/ á chceßli to okazáć że go miłuieß/ á ná wßem náſláduieß woley iego/ ſłuchayże rády Janá ſwietego/ iáko cie nadobnie tego vcży/ iáko maß okazáć to iż thy práwie Páná Bogá miłuieß/ miłuy też y bliźniego ſwego. Bo inák ieſlibyś chciał rzec że Páná Bogá miłuieß á bliźniego nie miłuieß kthorego widziś/ iákoß maß miłowáć Páná Bogá gdy go nie widzißz á pewnie iużeś ieſt kłamca/ gdyż thego nie cżyniß co thobye Pan twoy roſkázuie. Bo ieſli bliźniego nie miłuieß/ yuż ſie wydzyeraß á wyłámuieß s poſłußeńſthwá Páná twego. Pánći roſkázuie ábyś go miłował iáko ſiebie ſamego: á ty zápomniawßy tego/ gárdzıß im/ á przenoſiß go ocżymá ſwemi. Dałći Pan Bog hoynie wßytkiego/ á thy żáłuieß podáć keſa chlebá drugyemu: owßem ießcże woliß to dáć pſom/ woliß to roſproßyć ná márne zbytki/ ná pompy ſwoie/ iedno ábyś ſtad doſtał prozney chwały ſwoiey A co nád nagorße/ ieſli ießcże folguiac tym ſproſnoſciam ſwoim/ drzeß/ łupiß/ łákomie nábywaß wßytkiego/ nie folguiac w thym oney nedzney á nyewinney dußy ſwoiey: ták iáko cie tu Pan s tego przeſtrzegáć á łáſkáwie vpomináć racży. Tu dopirko iáko ſam bacżyß iſcie cżyniß wdzyecżna poſługe Pánu ſwemu.

Vbior wdziecżny Pánu.

¶ A ták rádzeć oſtrzegay tego pilnie ábyś ſie ták nie okłámał przed oblicżnoſcia Páná twoiego. Bo ieſliß ſie iuż ták vdaß w to ſproſne poſłußeńſtwo ſwiátá tego/ á poddaß ſie w ſłużbe tego márnego kſiażeciá iego/ ſthrzeż że ſie ſrogich dekretow Pańſkich/ gdyż iuż wieß iáko ieſt ſrogye dokońcżenie káżdego tákiego/ ktory ſie odłacżywßy od Páná ſwego/ ßuka ſobie Páná inego. Boś iuż ſłyßał iáka ieſt zapłátá iego. Słyßałeś też od Páná ſwego/ iżći y ptáßki/ y lilie polne poda

wa ná przykład/ iáko ſa w dziwney opátrznośći Bogá oyczá twego niebieſkye-
go. A opowiedáiac ći iżeś ty ieſt w nierowniyeyſzey wadze v niego. Słyſzyſz theż
żeć tu nie wſpomina iedno ptaſzki niewinne ſwoie. Słyſzyſz żeć tu nye wſpomi-
na topianu áni pokrziwy/iedno lilie polne. Vczyńże ſie też ty iáko niewinny pta
ſzek w myſli y w ſercu ſwoim przed oblicżnoſcia iego/ á proś áby cie w tym pod
pomogło ſwiete Boſtwo iego wedle obietnic iego. Przyodzieyże ſie fárba oney
pyekney liliey ktorać tu ſam wſpomináć raczy/ktora ſtoi w białośći ſwey przed
oblicżnoſcia iego/á wdzyeczna wonnośc podawa ſwiátu temu: á ná lekárſtwá
y ná pomoc ludzka wydawa zyarnká y korzonki ſwoie.
¶ Tákże niechay záwżdy ſtoi w białośći z ochedożnemi myſlámi niewinna du
ſzyczká twoiá przed Máyeſtatem Páná twego/ á tákże niechay podawa s ſiebie
wdzyeczne wonnośći dobrych ſpraw twoich/ y Pánu ſwemu y ſwiátu temu/á- Mátth. v.
by ſie ſwiećiłá ták ſwiátłośc twoiá/ iáko cie piſmo vpomina/ przed ludzmi/ iá-
kobyś ſie ná wſzem podobał Pánu ſwemu. Podawayże też s tych zyarnek nádá
nych tobie/ iáko tá lilia/ pomoc/ rátunk/ iáko lekárſthwá potrzebuiacemu bliz-
niemu. A tu dopirko poznaſz obietnice pewna Páná ſwego/ iż wietſza y pyecza
y praca mieć bedzye o tobie/ niżli nád tymi ptaſzki á nád tymi kwiatki/ o ktho- Jáko maſz być po
rych ći tu powiedáć raczy. A miey to záwżdy ná pyeczy coć tu Pan wſpomináć dobien ku kwiat-
raczy/ iż by też był napyekniejſzy kwiatek/tedy vćiet muśi być á vſchnać w zyelo kom polnym.
nośći ſwoiey: á wſzákoſz przedſie páchnaczy y pożytheczny bywa záwżdy zácho-
wan. Ale pluzáwy á śmierdzacy záwżdy ſie w gnoy á wniwecz obroćić muśi/á
záwżdy precz wyrzucon bywa. Gdyż ſłyſzyſz iákoć Páweł ſwiethy nieomylnie o
hoyney łaſce Páná tego opowiedáć raczy: Jż ieſli ſie pomiernye/ á ſpráwyedli- Do Tytuſá ij.
wie/ á wedle powinnośći ſwey záchowywáć bedzyeſz przed oblicżnoſcia Páná
tego/ tedy iuż ſie nam pewnie á iáwnie vkazáłá ſwieta łáſká iego/ á iuż nicżego
wiecey nie czekamy/ iedno wypełnienia oney ſwietey nádzyeie náſzey/ ktorey pe-
wnie oczekawamy przy ſwiethym przyſciu iego: gdyż on ſam ſiebye wydáć ra-
czył dla nas/ aby nas ſobye vczynił lud oczyſciony á przyiemny przed oblicżno-
ſcia Bogá oycá ſwego niebieſkiego.
¶ Dayże nam tedy náſz wſzechmogacy Pánie táka myſl y tákie ſercá náſze/ábych
my nikomu inſzemu nie ſłużyli á nie byli powinni/ iedno thobye Pánu á dobro-
dzyeiowi ſwemu. Aby ten nedzny ſwiát/y tho ciemne kśiaże iego nie odwodziło
nas od ciebye Bogá náſzego tym łakomſtwem á tymi pożadliwoſciámi ſwiátá
tego. Abyś nas ſobye vczynić raczył/ ták iáko nam tho opowiedáć raczyſz przez
Apoſtołá twego ſwietego/ ludem ſobye ſwietym/ ludem oczyſcionym/ á ludem
wdzyecżnym przed oblicżnoſcia Bogá ſwego niebieſkiego. Gdżeś nam ſam po- 1. Petri ij.
wiedáć raczył o dobrotliwośći iego: Jż gdi go ocż proſić bedziemy w imie ſwie- Joannis xiiij.
te twoie/ że on iáko oćiec/ miáſto chlebá nie poda nam kámienia/ miáſtho iáiá Luce xi.
nie poda nam Niedzwiatká: á owſzem wſzytko wedle obietnic ſwietych twoich
nád námi wypełnić raczy. A potym nas przyprowádzi do wiecznego kroleſt-
wá ſwego/ gdzye iuż z námi wiecznie roſkoſzy ſwych vżywáć bedzye ná wieki
wieczne/ Amen.

Ewányelia Niedźiele Szeſna-
ſtey po ſwietey Troycy. Ktora nápiſał Lukaſz s. w vij. káp.
Przećiwko ſtráchowi śmierći/ y przećiwko grzechowi.

¶ A dawáli chwałe Pánu Bogu mowiac/ iż powſtał Prorok
miedzy námi/ á Pan Bog raczył nawyedzić ludzi ſwoie.

¶ Jáko cżłowiek obumiera w grzechu swoim/ á iáko Pan ożywia dusze iego/ A iż nigdy nie vmrze kto wierzy weń/ á śmierć żadna nie miewa mocy nád nim.



Ało przed tą dziśieyszą Ewányelią niey nápisana tenże Ewányelistá Lukasz swiety pisze: Iż Pan Kristus bedacz w myásteczku Kápernaum/ ná prozbe Hetmáná iednego/ ktory miał táka wiáre/ iż sie niegodnym cżynił/ áby był Pan do domu iego wszedł/ tylko áby słowem swym tho vcżynić raczył/ á iżby vzdrowił sługe yego. Thámże potym vzdrowił bárzo niemocnego/ á iuż práwye zeszłego sługe onego. Támże potym stámtąd idąc ku inemu miásteczku/ ktore było rzeczone Naim zábiegłá mu wyelka tłuszcza z bárzo smetna niewyásta/ ktora miáłá iednegoż synacżká ktory iey był ná ten czás vmárł. Támże Ewányelistá nic pisze oby byłá iáka prozbe oná smetna niewiástá vcżynić myáłá/ iedno powieda/ iż bedąc wzruszony Pan miłosierdzyem/ nie kazał płakáć nyewieście oney/ á kazał wstáć od śmierci onemu vmártemu synacżkowi iey.

A támże powieda Lukasz swiety/ iż ono zebránie ktore było około niey/ zádziwowawszy sie onemu dziwowi ták wyelkyemu/ wołáli dawáiacz chwałe á dzyeki Pánu Bogu ná wysokości: á opowiedáiac to/ iż wielki Prorok nástał myedzy nimi/ á iż Pan racżył náwiedzić táką wielką łáskę swą ony ludzi swoie. A przeto ty słowa tych wiernych ludzi są tu nam ná pocżątku wspomionione/ ábychmy sie pilnie vcżyli tego/ gdy nas iákie pociechy potkáyą w yákich smetkoch nászych/ ábychmy vmieli wyznawáć y wysławowáć dobrodzyeystwo Páná swego/ á dzyekuiąc mu zá to miłosierdzye iego/ iż nam racżył zesłáć thego Proroká swietego/ á náwiedzić nas racżył tym swietym miłosierdziem swoim/ iż záwżdi naydzyemy nieomylną pociechę swoię we wszytkich smetkoch nászych/ gdy záwołamy w imie iego do Bogá oycá swego niebyeskiego. Ták iáko to s tey Ewányeliey lepyey zrozumieć możemy. Kthora Lukasz swiety nam ku rádości á ku pociesze ná pismie swym zostáwić racżył tymi słowy.

Jákochmy powinni dziekowáć zá dobrodzieystwá.



Szedł Pan

Szedł Pan Jezus ku miáſtu niektoremu/ ktore było ták przezwáne Naim/ á ßli poſpołu z nim zwolennicy iego/ y obfita tłußcza ludu poſpolitego. A gdy ſie przybliżał ku bronie mieyſkiey/ oto wneth zábieżeli mu droge z vmárłym człowiekiem/ ktory był iedynymże ſynem v mátki ſwey/ ktora byłá wdowa/ s ktora też tákież przeßłá druga tłußcza niemáła. A gdy vżrzał Pan one niewiáſtę/ bedac wzrußony miłoſierdzyem ſwoim nád nia/ rzekł do niey: Nie płácz. A przyſthapiwßy dotknał mieyſcá vmárłego onego. A ći ktorzy go nieſli/ záſthánowili ſie. A Pan potym rzekł: Młodzyeńcze/ Tobie roſkázuie ábyś wſtał. A on co był vmárł powſtał wnet á poczał mowić. Y oddał go żywo oney mátce iego. A wnet onyß wßytki obiał ſtrách/ á wielbili Páná Bogá/ mowiac: Iż Prorok wielki powſtał miedzy námi/ á Pan Bog raczył náwiedzić ludzi ſwoie. A roznioſłá ſie oná powieść o nim po wßytkim żydoſtwie y po wßytkich inych pogránicznych kráinach.

Wyelkie pociechy káżdy Krześćiáńſki człowiek thu s tey hiſtoriey ſwietey á s tey ſpráwy Páná náßego nieomylnie w ſobie vmnożyć może. A to napirwßa/ iż tu wßyſcy ſłyßymy o tákiey dobroći Páná ſwego/ iż nie piße Ewányeliſtá áby go tu kto zá tym vmárłym proſił/ iedno ták s ßczyrego miłoſierdzia ſwe°/ á dobrowolnie bedac wzrußony miłoſierdzyem ſwoim/ raczył dziw wielki vczynić/ á ożywić człowieká onego vmárłego. A to ießcże ktemu/ iż ich thàm máło było coby byli mieli zrozumieć Boſtwu álbo możnośći iego/ iedno iż ták z dáleká ſłychàli yáko o Proroku/ y dziwowáli mu ſie yáko Prorokowi: á wżdy on y tych opuśćić nie raczył. Druga pociechá/ iż ſie nam thu moga mocno vtwirdzić obietnice Prorockie y Apoſtolſkie/ ktorzy nam pewnie opowiedáli to nowe ożywienie náße/ á nowe záſie roſkoßy náße po thych nedznych żywociech náßych/ ktore mamy mieć przy tym Pánu ſwoim w wiecznym kroleſtwie iego/ ieſli tu zá żywotow ſwoich bedzyem wiernie náſládowáć woley ſwietey iego/ á záchowamy iemu ták iáko ná nas przyſłuße/ Krześćiáńſka powinność ſwoie. Pociechá iż mamy z martwych wſtáć. Ták iáko to y on Jop ſwiety duchem ſwietym ſpráwiony nam iáwnie obwoł áć y opowiedzyeć raczył/ mowiac w onych vćiſkoch ſwoich thymi ſłowy: Iż wiemći ia pewnie iż odkupiciel moy żyw ieſt/ á ia mam vmrzeć/ y záſie z zyemye powſtáć mam/ á tam dopirko oglađáia oczy moie Bogá mego y zbáwicielá mego. Job xix.

¶ O wielkaß to pociechá nam temu narodowi nedznemu/ gdyż tho iuż iáwnye ſłyßymy od tego pewnego Káncler zá táiemnic niebieſkich/ od tego Ewányeliſty ſwietego/ iż iuż Pan ten przyßedł/ o ktorym Prorocy ßyroko opiſáli/ iż miał przydź á złomić ono iádowite żadło márney śmierći/ ktorym kaſałá á záráżáłá iáko iádowita iáßczorká ten nedzny narod ludzki: á nikt ſie iey s thego obronić áni wydrzeć nie mogł. A iż ſie iuż nam vkazał ten kto to w mocy miał. A iż iuż prawdziwemi vczynił ony Proroki ſwoie/ á potwirdził iuż mocno ſkutkiem onych o ſobie powieśći ich. A okazáć raczył ſwiátu nedznemu ony obietnice ſwoie/ iż iuż żaden vmrzeć nie może wieczna śmiercia kto vwierzy iemu/ iedno iż záwżdy bedzye żyw żywotem wiecznym. A chociaßby też ná máły czás záſnał tha śmiercia doczeſna/ tedy iuż tego może być iſt/ iuż s pewnego doświádßenia ſwego/ gdyż iuż táki Prorok á táki Pan zyáwił ſie ná ſwiát/ thak iáko tu y tłußcże o nim wyſławiáia/ iż iuż śmierć márna przed nim żadney moczy nie ma: á kogo

racży tego záwżdy ożywić może moca ſwoia á moca Boſtwá ſwego.

Pan y bez wielkiey prozby ma o człowieku pieczą.

¶ Pátrzayże tu záſie dziwnych ſpraw Páná thego/ iż on o rownieyße rzeczy dawał ſie długo czáſem prośić/ nizli okázáć miał dziw Boſtwá ſwoiego. A thu gdy to miał okázáć/ iż ſmierć nigdy nád tákimi moczy nie ma ktorzy wierza yemu/ á iż záſie czáſu ſwego muſza być ożywieni/ thylko ná ſame záwołánie iego: Nie piße tu Ewányeliſtá áby kto prośił/áby kto zá nim wołał/Ale powieda iż wzruſzon Boſkiem miłoſierdzyem ſwoim thylko iedno ſłowem á roſkázányem ſwoim roſkazał onemu młodzyeńcowi wſtáć. Co ſie wneth wßytko wypełnić muſiáło tylko ná iedno ſamo roſkazánie á záwołanie iego. A tu możeß mieć y s tego pociechę niemáła. Jedna iż ten Pan bez wołánia/ bez nárzekánia wielkiego ſam z dobrotliwey łáſki ſwey okázáć to raczył/ iż on záwżdy pyecża ma o nedznym człowieku/á iż vſtáwicżnie ſie przypátruie potrzebam á doległoſciam iego/ á nigdy pracey ſwey ſwietey nie lituie/áni ſnia zámießkawa ná wſpomożenie iego. Druga żeś tego iuż doznał/ iże ieſt nie dáremna wiárá twoiá/á nie dáremna powinność twoiá Krześcijáńſka. Bo bychmy ták rozumieć mieli yáko inßy narodowie rozumieia/ iż iuż inßy żywot nie ma być po zeſciu żywotá tego/ thedyby nam nic nie było po tych powinnoſciách náßych/ nicby nam nie było po cnotach náßych/ iedno ieſlizebychmy ták mieli ſchodzić iáko źwierzetá/ tedy bychmy też tu tákże mießkáli iáko źwierzetá. A iakißby to był żywot náß/áliákaß by tho byłá nádzyeiá náßá/ iużby to był żywot práwy Záiecży/ y bárzo krotki/ y bárzo nedzny: á po ſmierći iuż áni ſkorká/ áni żadna rzecż náßá w niwecż by ſie iuż nikomu nie przygodziłá. Ale gdy tu ſłyßyß/ iż Pan twoy/ pod kthorego thy przez wiárę ſwoie opyeka chodziß/ táka moc á táka zwirzchność ma nád tha y docżeſna y wiecżna ſmiercia twoia/ iż tylko ná iedno ſłowo á na záwołánie yego vciekáć muśi precż/ á w niwecż muśi być obrocona oná moc iey/ y ono żadło iey/ ták iako nam z dáwná o tym Prorocy powiedáli. A ſnadź ießcże y tu w tym żywocie trudniey twárdo záſnełego człowieká obudzić/ nizli temu Pánu ſmiercia vmárłego. Bo tu iáko ſłyßyß/ iż máluczkiemi ſłowki/ nic nań nie kołáczac/ áni wołáiac/ roſkazał mu wſtáć. A nád owym czáſem záſnełym beda bebnáć/ trabić/ wołáć/ kołátáć/ á on przedſie áni czuie/ áni wie co ſie nád nim dzyeie.

¶ Nicby nie było po cnotach by nye było z martwych wſtánie.

Pewnosc piſmá iż mamy wſtáć z martwych
Ezechiel. xxxvij.
Pſalm xxvi.

¶ Acżby tu mogł s piſmá ſwietego wiele ſwyádectwá przywyeść/ iż tá omylna ſmierć nigdy mocy nie ma áni mieć może nad wiernym człowyekyem: á zwłaßczá ktory ſie ſtánie wedle obietnic Páńſkich członkiem iego. Jáko y Ezechiel to wſpomina/ iż mu Pan kazał powiedzyeć kościam vmárłym ktore ná polu leżáły/ iż powiedz kościam tym/ iż ia ie záſie przyoblokę ſkora ich/ y vtwirdzę ie żyłámi ich/ ták iż beda przywrocony do pirwßych żywotow ſwoich. Jáko y Dawid o ſobie opowieda/ iż w to mocno wierzy iż ma ogladáć bogáctwá Páńſkie w zyemi żywiacych. Jáko y Jan ſwiety w zyáwieniu ſwoim/ iáko y Apoſtołowie wßyſcy o tym bárzo obwołáli/ y głośno to ſwiátu opowiedzyeli/ iż to ieſt pewna á nie omylna rzecż/ iż nigdy nam zginać nie ma zapłátá wiáry náßey/ á tey docżeſney thu ſtałości náßey/ ále że ya mamy wzyać czáſu ſwego/ gdy nas Pan ten náß wedle nieomylnych obyethnicz ſwoich ożywić bedzye raczył/ á záwołáć nas do ſiebie bedzye raczył ná wiecżne roſkoßy náße/ á ná kroleſtwo ſwoie z oná hoyna zapłáta ſwoia/ á nieomylna pociecha náßa. A nie trzebá nam wietßych wywodow iedno to mocne vtwirdzenie Páná náßego/ y ze wßytkiemi rádámi ſwymi/ ktore tu ieſt iſtotnye ſwiátu podano: y s ktorym/ ták oni ſwieći Prorocy y Pátriárchowie/ tákże też y ſwyeći Meczennicy/ poznawßy Páná ſwego/ tu s tych żywotow ſwych zeßli/ á krwia to ſwa zápiecżetowáli: y w tym nas vpewnili y viśćili/ iż mamy wyerzyć ciáłá náßego docżeſnego pewne z martwych wſtánie/ á potym wiecżny żywot.

Pan dobrowolnie to okázáć racżył/ iż może ożywić kogo chce.

¶ A ktemu ießcże Pan/ thák iáko tu nyeomylnie ſłyßymy/ iſcye nie dla tłußcż onych/ áni dla płáczu wdowy oney/ ále chcac vtwirdzić te wyárę náße/ w ktorej nas tu odeydź á zoſtáwić miał po w niebo wſtapyeniu ſwoim/ potwirdził tego pewnym á nieomylnym tym znákyem Boſtwá á możności ſwey/ przed wielkim zebránim ludu rozlicżnego/ iż to iſtotna á nieomylna obietnicá ieſt iego/ y

ſwietych

ſwyetych Prorokow iego/ Aby ſie iuż temu káżdy oczymá przypátrzył/ iż tho ták
ieſt/ y záwżdy być może ná ſwiethe záwołányе iego/ á ná roſkazánie iego. A nye
dármo to/ ták iáko Ewányeliſtá wſpomina/ chciał Pan do tego mieć wyelka
tłuſzcza/ ták s ſtrony ſwey iáko s ſtrony nyewiáſty oney/ dla tego iżby ſie themu
wſzyſcy iáwnie przypátrzyli/ á iáwnie to ſwiátu opowiedáli. Ták iáko thu piſze
Ewanyeliſtá/ iż ye był wſzytki ogárnał ſtrách. A wielbiac Pána Bogá roznośi
łiá opowyedáli on wyelki dziw á one nádzyeye przyſzłych obyetnic ſwoich/ po
ſzyrokośći rozmáitych kráin y narodow. A thák iáko ná wyelu mieyſcach ſły=
ſzyſz/ iż gdy ktory dziw oſobny ten Pan z Boſtwá ſwego kiedy vczynić raczył/ te=
dy tego wielekroć zákázował/ áby to nie było nikomu opowyedano. A thu nye
tylko áby opowiedáć zakazał/ ále thák iáko ſłyſzyſz/ nie proſzony przyſzedł/ á do=
browolnie okazał ten dziw możnośći ſwoich: vtwirdzáiac tym moczno wyáre
y nádzyeye wiernych ſwoich/ iż ieſt niedáremna pracá/ ſtałość/ wyárá/ y nádzie
iá ich.

Wielkie dáry od Páná człowiekowi nedznemu.

¶ O wielkaſz to nádzyeiá náſzá á pociechá náſzá/ á zwłaſzczá tych ktorzy pozná=
li Páná tego/ á vwierzyli iemu/ tu mieſzkáć w tákim błogosłáwieńſtwie iego.
Ták iż wſzytki zwierzetá y wſzytko ine żywiacze ſłuża á pod nogi vpadáya czło=
wieka nedznego. Jákie záſie bogáctwá zyemiá s ſiebie záwżdy muśi podawáć
iemu. Jákie czyńſze/ iákie podatki/ káżde zwyerzatko muśi záwżdy zbieráć iemu:
á káżde ſtworzenie nie ſobie robi/ nie ſobie zbiera/ iedno wſzytko temu człowieko
wi nedznemu. Jákim záſie rozumem/ iáka ſpráwa Pan go ozdobić raczył/ á do
puśćił tym wſzytkim ſzáfowáć iemu/ vżywáć tego wedle myſli ſwoiey. A náko=
niec/ dawſzy mu záſnać ná czás iáko iákim ſmácznym ſnem/ ſam ſzedł gotowić
dziwnych á dziwnych roſkoſzy z nowu iemu: thák iáko ſie ſam opowiedzyeć ra=
czył idac do Bogá oycá ſwego. A tákich roſkoſzy/ iáko o nich piſmá powyedá=
ia/ iż ich żadny rozum nigdy ogárnać nie może. Jeſzczeſz kthemu ſam obieczuie
poń przydź á ożywić ciáło iego/ á z wielka chwała/ á z wyelka czcya doprowá=
dzić go do onych wiecznych á iuż z dawná zgothowánych roſkoſzy iego. Opo=
wiedaiac mu to/ iż gdzyem ia ieſt tám thez chce áby był y wierny ſługa moy. A
iuż nie do czáſu ſłuſznego iáko tu był zá czáſu żywothá thego omylnego/ Ale iuż
tám odmieniwſzy to mdłe á ſmiertelne ciáło ſwoie/ áby iuż ſnim żył żywothem
nieſkończonem ná wieki wieczne.

Nic nie ſtráſzna ſmierc wiernemu

¶ A iákoſz thu ma być ſtráſzna ſmierć/ álbo pyekło/ themu káżdemu wiernemu
Páńſkiemu/ ktory dufa iemu y tym nieomylnym obyetnicam iego. A iákaſz tho
ieſt roſkoſz chodzić w posłuſzeńſtwie Páná tego/ máiacz ták pewna iſtothe od
niego: iż tu y w tym żywocie y po zeſciu s ſwiátá tego/ záwżdy thákye błogosłá=
wieńſtwo nád káżdym wiernym iego. Ták iż y Anyeli ſwieći wielkiey rádośći á
wielkiego weſela vżywáia pátrzac ná on poczćiwy á cnotliwy żywot iego/ iż on
nie czyni lekkośći Pánu ſwemu/ á chodzi tu iáko iny ſwiecki Anyoł przed oblicz=
noſcia Páná ſwego: A Pan tez ma wielkie kochánie ſniego. A iż go iuż widza á
iuż go znáia/ iż ma być w ſpołecznośći á w towárzyſtwye ich/ ná wieczna cześć
á ná wieczna chwałe Páná Bogá ſwego.

Kogo nie ruſzy dobrodzieyſtwo niech ſie boi ſtráchu.

¶ O wſzechmogacy Pánie cożeś ieſzcze dáley temu nedznemu człowiekowi vczy
nić miał/ czegoś nie vczynił? O nedzny człowieczę/ ieſliby cie nie miáły ruſzyć tá
kie dobrodzyeyſtwá ktore tu ſłyſzyſz: á nye s plotek/ yedno wſzedy s pewnych o=
bietnic Páná ſwego. Gdyżeś tego iſt/ iż nigdy nie bywa omylne żadne słowo ie
go. Niechayże cie wżdy ruſzy ſtrach twoy á żáłość/ ktora ſie ma sſtáć tey ſwye=
tey rzeſzy niebieſkiey z vpádku twego. A iákoby záſie tez było ſtraſzliwe á márne
dokończenie twoie/ ieſlibyś wypadł z łáſki á z opyeki Páná thego. Azaś nie ſły=
ſzał co Pan opowiedáć raczy onym krolom/ onym mocarzom/ á onym wſzyt=
kim co namożnyeyſzym ſtanom ſwiátá tego/ iż ieſliże tu nie znayda zá żywotow
ſwoich łáſki á miłoſierdzya iego/ á opyeki nád ſoba iego/ á záſtánie ye thák czás
ich w tey omylnośći ich/ iáka tám bedzye ſrogość á okruthność nád nimi czáſu
ſwietego przyſcia iego/ gdy beda wſzytki niebá y zyemiá zápalony/ gdy bedzye
krzyk/ płácz/ nárzekánie/ grom/ trzáſkáwicá/ ták iż niebożatká beda wołáć á bie

gáć vciekáiac przed oná srogościa strachu ták okrutnego. A beda prosić gor áby sie ná nie obáliły/ á skał áby sie im othworzyły/ áby sie wzdy mogli gdzye zákryć przed okrucienstwem strachu onego. A spráwiedliwi ná ten czas/ ták iáko o nich Sálomon pisze y insze pismá/ iż sie beda swyećić yáko gwyazdy przy Pánu swoim. A iáko Dawid pisze/ iż beda kwitnać iáko roszczká Pálmowa w domu Páná swego. Ale nie trzebá áni Sálomoná/ áni Dawidá/ dosyć ná onych istotnych słowiech Páná sámego/ ktory powiedáć raczy/ iż nigdy nie pomra áni sadzeni beda wierni iego/ iedno ták przestapia z żywotá doczesnego do żywotá wiecznego/ á do wiernych rádośći swoich.

Sapien. iij.
Psalm. xCi.
Joannis v.

¶ Pátrzayże iáko to sobie máluczkim stárániem zyednáć możesz/ iż bedzyesz prażen tych ták márnych á srogich strachow swoich/ á bedziesz ist á pewien tych nie omylnych á wiecznych roskoszy swoich. Krociuchnemi to słowy Pan nam záwiazáć á opowiedzyeć raczył/ iscac to istotnie/ iż to żadnego nie minie/ kto wierzy weń á słucha słow iego. A coż to iest słucháć tych słow iego? To czynić czo on roskázuie/ á co iest swieta wola iego. A czoż wzdy iest thá wola iego? Słuchay iáko onemu doktorowi zakonnemu krociuchno opowiedział wszytke summe tey swietey woley swoiey: Iż bedzyesz miłował Páná Bogá twego ze wszey możnośći swoiey/ á bliźniego swego iáko sam siebie.

Jáko masz prażen być strachu sadu Pánskiego.

Mátth. xxij.

¶ Słuchayże zásie/ iáko to iest wdzyeczna spráwá/ á w yákyey roskoszy bedzyesz gdy te powinność á to roskazánie bedzyesz chował Pánu swemu. Bo gdy wiernie bedzyesz miłował Páná Bogá swego/ á w nim położysz wszythke nádzyeye swoie/ iuż bedzyesz pewien á ist s pewnych obyetnic iego/ iżći iuż inszey nádzyeie áni inszey pomocy nie trzebá bedzye szukáć/ áni ná niebie áni ná zyemi/ thák iáko tego ini niewierni z wielkiemi trudnościámi vżywáia/ gdyż iuż on ciebie weźmie ná opyeke swoie. Coż ieszcze dáley/ iuż bedzyesz pewien iż y włosy głowy twoiey beda policzone/ á namnieyszego strachu áni niebespyeczeństhwá nie poznasz nigdy za czásu tego omylnego żywotá twego: gdyż cie pismo pewnie iśći o dziwnych opyekach á opátrznosciach iego/ iákie on ma nád wiernemi swymi: Ták iż nákoniec y Anyeli strzega káżdego postapyenia ich/ iż y o kámyk nigdy nie moga obráźić nogi swoiey.

Jáka iest roskosz chodzić w posłuszeństwie Pánskim.

Mátth. x.

Psalm. xC.

¶ Słuchayże zásie drugyey roskoszy/ gdy zásie bedzyesz miłował bliźniego swego/ iuż żadney zwády/ iuż żadnego hadrunku/ iuż żadnego kłopothu/ sadu/ trudnośći nie vżywiesz swiátá tego: iedno iáko Anyoł bedzyesz záwżdy stał z wiernym á z vspokoionem sercem przed oblicznoscia Páná Bogá twego. A bliźni oni twoi/ zá ktoremi nie bedzyesz chodził iáko dziki źwirz/ potrzasáiac nád nimi porożym swoim/ á bedzyesz im vkázował Krześciáńska powinność swoie/ coż inszego czynić máia/ iednoć służyć/ iedno cie miłowáć/ iedno cie wysławiać/ á wyznáwáć cnotliwy żywot twoy/ y przed Bogyem y przed ludźmi. A Pan yeszcze ktemu twoy/ gdy pozna tákie serce twoie/ á tákie Krześćiјáńskie záchowánie twoie/ obiecuie błogosłáwić dom twoy/ dzyatki twoie/ á nápełnić bogáctwy á poczćiwoscia wszytki káty twoie. A gdzyebyś też wykroczył iáko człowiek s tych powinnośći swoich/ iuż też masz náuke iáko masz vbłágáć swyethe Bostwo iego.

Jáka roskosz być w miłości z bliźnim swoim.

¶ Słuchayże zásie/ iesli odstapisz od tey rády Páná swego/ á wzgárdzisz tym vpominánim iego swietym/ iuż záwżdy bedzye błedna nádzyeiá twoiá/ iuż nigdi nie bedzyesz miał Boga swego własnego/ áni opyeki iego. Już on bog omylny ciemnośći tych swiáthá tego zwiedzye á záslepi oczy twoie/ á bedzyeć pokłádał nedzne á mizerne nábycie swiátá tego przed oczy twoie/ przywodzac cie ktemu ábyś dárł/ łupił/ niszczył/ á łżył bliźniego swego. A stad nedzny/ mizerny/ á niespokoyny żywot muśi vrość tobie/ iuż záwżdy pyes ná łáńcuchu v wrot twoich á miecz krwáwy pod poduszka twoia/ á prokurator v drzwi twoich. Już poczuć muśisz iż Pan twoy á Bog twoy złożył s ciebie reke swoie á opyeke swoye. A co nádnawyższe/ ieslić ná tho przydzye/ iákożby pewnie przydź muśiáło/ czásu oney srogośći sadu iego/ iż muśisz byegáć á thułáć sie z onemi krolmi á z onemi mocarzmi swiátá tego/ szukáiac dzyury w skáłach á w gorach/ gdzyeby sie zá-

Błedna nádzieiá kto Páná odstapi.

Strách niewiernych.

kryć przed

kryć przed ſrogośćiámi onemi/ ták iákoś o nich ſłyßał. A ná koniec vſłyßyß on
ſtráßliwy dekret nád ſoba y z inymi: Odſtap nieſláchethny niewierniku odem-
nie precz/ ná wieczne meki ſwoie/ gdyżeś nie chciał nic dbáć o ſwiethe Boſtwo
moie. A kthemu ießcze muśiß pátrzyć ná ony roſkoßy dziwne ſwoie/ á wyecznye
ich oſtrádáć. Pátrzacz ná ony wyerne Páńſkye/ á oni ſie ſwyecza iáko gwyazdy
przy Pánu ſwoim/ á vſłyßa on wdzyeczny głos iego/ gdy im bedzye raczył mo
wić: Podźcieß namileyßy przyacyele moi do wyecznych rádośći ſwoich/ gdyże-
ſcie mi ſie wiernie záchowáli w ſtałośćiách ſwoich.

Matth. xxv.

¶ O nedzny a mizerny człowiecze/ niechay cie tu oſadzi własne ſumnienie two
ye/ co ieſt tobye lepßego/ ieſli vżyć ták wdzyecznego á ták miłego á ſpokoynego/
ták iákoś ſłyßał/ żywotá ſwego/ á mieć w nim wyeczne á nyeomylne błogoſłá-
wieńſtwo od Páná ſwego/ y opyeke iego/ y ty przyßłe obietnice/ á ty nieſkończo
ne roſkoßy odzyerżeć v niego. Czyli żyć thákiem márnym/ ſwowolnym/ plugá-
wym/ á niepokoynym żywotem/ á tu ießcze zá żywotá odſtapić błogoſłáwień
ſtwá Páná ſwego/ oney zwirzchnośći iego/ oney opáthrznośći iego: á záfráſo-
wáć wßytko niebieſkie zebránie/ ktore ſie muśi záwżdy ſmećić s tákiego omylne
go vpadku twego. A potym przydź ná tákie ſtráchy á ná tákie okrucieńſtwá/ á
ſrogim/ á ſtráßliwym ſadem być wiecznie oddan ßátánowi y towárzyſtwu ie-
go ná wieczny vpádek á ná wieczne meki onego nedznego ciáłá y dußyczki ſwo
yey miłey.

Jáko ieſt roſkoß-ny żywot poczći-wy.

Jáko ieſt márny żywot ſwowolny.

¶ A coß chceß vczynić moy miły bráćißku/ bo nielza álbo cye wżdy rádość/ ál-
bo ſtrách/ rußyć muśi. Oto maß wnet świeży przykład w tey Ewanyeliey ſwie
tey. Słuchay iż tu młodzyeniec vmárł/ ſłuchay iáko byłá ſmethna mátká iego/
ſłuchay iáko go żáłowáli tłußcze/ ſłuchayże iáko z dobrotliwośći ſwey Pan ra
czył ożywić ono nedzne á vmárłe ciáło iego/ y przywroćić go oney ſmetney ma
tce iego/ ſłuchayże iż wnet mowił/ á tłußcze ſie rozrádowawßy/ dáli chwałe pá
nu Bogu ſwemu.

¶ Słuchayże iż tu hiſtoria powieda/ iż młodzyeniec vmárł. Abowiem ten wiek
ieſth naſwowolnieyßy/ nagorßy/ á nigdy w nim nye máß obaczenya żadnego/
ktory ty wiek beſpyecznie przyrownáć możeß ku ſwowolnemu ciáłu ſwemu.

¶ Rádá iáko maß czynić s ſmiertelna dußa ſwoia.

Pátrzayże iáko ten ſwowolny młodzyeniec á to márne ciáło twoie vmárło ieſt
w grzechu twoim. Gdyż iáko Páweł ſwiety piße/ iż zapłáthá grzechu nic inße-
go nie ieſt iedno śmierć. Słuchayże iáko nád nim żáłobliwie płácze oná wdzye
czna máthká twoyá/ nedzna dußyczká twoiá/ kthora iuż owdowiáłá prze ſpro-
ſność grzechu twego/ á rozwiodłeś ia z wdzyecznym oblubyeńczem yey á s Pá-
nem iey. Gdyż to káżdey wierney dußy obiecáć raczył przez Proroká/ iż ia miał
poſlubić zá wdzyeczna małżonke ſobye á zá oblubienicze ſwoie. O czymby było
wiele piſmá przywodzić. Słuchayże iż ſie záſmućiły nád toba ony tłußcze kto-
re ßły zá Pánem/ to ieſt/ onych korow niebieſkich/ o ktorych piſmá powiedáia
iáko záwżdy ſa záſmuceni s káżdego vpádku namnieyßego człowieká. Słuchay
że záſie iáko ſie záſmućiły drugye tłußcze co ßły zá ciáłem/ to ieſt/ kośćioł ten tu
ná zyemi bouiacy w wierze Páná ſwego. Pátrzayże iż dobrowolnie idzye Pan
twoy do ciebie/ áby ożywił tego márnego á ſwowolnego młodzyeńcá twego á
to ſwowolne ciáło twoie/ ieſliże bedzyeß wdzyeczen przyśćia iego ſwiethego. A
ty leżyß/ á iáko martwy nie czuieß nic co ſie dzyeie około tego nedznego vpádku
twego.

Rzymiá. vi.

Ozeaß ij.

¶ Ale ſie ocuć nieboraczku á ocuć/ poki do kończa nye obumrze then ſwowolny
młodzyeniec twoy á to márne ciáło twoie/ á nie fráſuy they nedzney á mizerney
wdowiczki á tey mátki twoiey dußyczki ſwoiey: ktora vſtáwicznye ſmetku á ſro
gyey żáłośći vżywáć muśi/ widzac iuż pewna one wieczna śmierć twoie/ á vpá
dek twoy. A nie rozwodź iey s tym wdzyecznym oblubyeńcem iey/ s Pánem á z
odkupicielem iey. Gdyż ſie iey głośno wypowiedáć raczy z małżeńſtwá tego: o-
powiedáiac iey to/ iż przy złośćiwey dußy nie może wytrwáć długo ſwiete Bo-
ſtwo iego. A nie fráſuy tey ſwietey tłußczey zboru nyebyeſkyego/ kthora záwżdy
muśi być ſmetna z vpádku twego. Y tey tu drugyey tłußczey kośćiołá tego Páń

Jáko ieſt ſmetna dußá z vpádku ſwego.

ſkiego tu

ſkiego tu do cżáſu w przećiwienſtwach ſwiátá boiuiacego/ ktory ſie też brzydźić á fráſowáć muśi pátrzac ná ſproſność żywotá twoiego y ná ſwowoleńſtwá iego. Gdyż ſłyſzyſz iż tám dwoie tłuſzcża Ewányeliſtá wſpomináć racży.

¶ Wielka rádość kto ſie náwroći.

¶ Obrocże ſie moy miły bráćiſzku poki ieſzcże prawie nie zemdleie á prawie nye obumrze ten ſwowolny młodzyeniec twoy á to márne ciáło twoie/ ku temu Pánu twoiemu. Widźiſz że cie ſam ſzuka/ że ſam do ciebie idzye/ áby cie ożywił/ áby cie viśćił á vtwirdźił w lepſzey nádzyei twoiey. Położże przed nogi iego te ſmetna wdowke á te nedzna duſzyczke twoie/ á proś áby cie ſnia rozwodźić nie racżył/ á nie opuſzcżał iey prze ſproſność vpádku ſwoiego: á iżby ſie zmiłował nád nia/ á ożywił iey záſie tego márnotrátnego á ſwowolnego ſyná iey to cżłowyecżeńſtwo twoie/ a przywiodł ie do powſtánia/ nie inácżey iáko s ſmierći/ z grzechu ſwego. A gdy ták vcżyniſz/ pewnieć bedzye rzecżono od tego ták dobrego páná twego/ nie inácżey iákobyś to w vſzy ſłyſzał właſne ſwoie: Wſtań moy miły młodzyeńcże/ á iuż ſie podrugi raz ſtrzeż vpádku tákiego. A tám iuż bedzyeſz podan/ á iáko znowu národzon/ oney ſmetney mátce ſwoiey/ á oney mizerney duſzyczce ſwoiey. O nedzna mátko iákoſz to bedzye wielka pociechá twoiá/ ieſli ten márny á ſwowolny młodzyeniec twoy ták ożywion bedzye przez wyerne vznánie ſwoie/ gdyż y tobie poſpołu z nim pewnie o płatne idzye.

¶ Słuchayże iż on młodzyeniec wſtawſzy wnet mowił. Nye milcżże też ty moy miły młodzyeńcże/ ieſliżeć da Pan Bog tákie vznánie á thákie powſtanie s tey márney ſmierći twoiey á s tego vpádku twoiego. Ale dzyekuy á błogoſław vſtáwicżnie Páná ſwego/ á porucżay mu ſie w ſwieta opyeke yego/ áby cye yuż oſtrzegáć racżył od tákiego vpádku drugyego. A oná ſwieta tłuſzcża bedzye błogoſłáwiła á wielbiłá zá to Páná Bogá twego/ á wyſławiáłá ſwieta możność y ſwiete dobrodzyeyſtwá iego/ á cżekáłá z wielkiemi pociechámi onego przyśćia twego/ á towárzyſtwá ſnimi ſpołecżnego twego. Dayże nam to wſzytkim etc.

Ewányelia Niedźiele Siedmnaſtey po ſwietey Troycy. Przećiwko odpuſtom á wymyſłom dni ſwietych. A przećiwko pyſze.

¶ A tedy tobie bedzye chwałá przed wſzytkiemi ſpołu ſiedzacemi s toba etc.

¶ Przećiwko fáłeſznikom á ludźiom pyſznym y podſtepnym náuká pieknа/ iż pan wzgardza wynioſłe myſli káżdego ſercá pyſznego. A iáko máia być ſwiecone ſwietá iego.



Ak iáko Pan z dawná opowiedáć racżył/ iż tu nic to nie ieſt płátno cżłowiekowi nedznemu/ by wſzytki bogáctwá y kroleſtwá pozyſkał tego ſwiátá/ á oſtrádał oycżyzny ſwoiey/ to ieſt/ onego kroleſtwá niebieſkiego. Tákże nas też thu w tey Ewányeliey niżey nápiſaney łáſkáwye á miłośćiwie przeſtrzegáć á vpomináć racży/ pod figura tey ſwieckiey chwały á chluby ſwyátá tego. Dawáiacz nam ráde y náuke/ ábychmy kedy mogli ſkromili á krоćili w ſobye nádethe myſli ſwoie: á nie ćiſneli ſie nád wola/ nád przeźrzenye/ á nád zrzadzenye yego ſwiete/ ná tákie mieyſcá/ ktoreby nam wietſza zełżywość á pośmiech cżynić miáły v ſwiátá tego: á owſzem ieſzcże wietſza w kroleſtwie iego. A zwłaſzcżá gdy ná nich nie bywamy poſadzeni od goſpodarzá/ to ieſt/ od Páná ſwego: iedno iż ſie do nich ćiſniemy á ſzukamy ich/ ták iáko ono mowia/ záſłoniwſzy pśina ocży.

Ták iáko ta historia świádszy/ iż Pan nász bedacz w domu v iednego zacznego Ksiażeciá zakonnego/ widzac ony pyszne postáwy onych co dufáli w sobie y w godnosciach swoich/ á vprzedzáli sie do onych mieysć powyszenszych/ nádstháwiáiac sie w mnimániu świátá tego/ y w onych hárdych myslach swoich: Nie mogł tego záćirpyeć/ widzac iż táka spráwá á táka mysl miáłá kázdemu przekázáć nápotym/ y do świátá tego/ y do onych god wiecżnych świetego krolestwá iego/ przezen opowiedzyánych y wszytkiemu świátu obwołánych. Y racżył przestrzeżenie vczynić nápotym wiernym swoim/ by sie tákiey nádetey mysli á tákich powyszonych mieysc strzegli/ á nie ćisneli sie do nich/ ná ktore nye beda posádzeni á przełożeni od niego. Ale gdy ktorzy z woley iego siadáia ná mieysczach swoich/ dopiro Pan powiedáć racży/ iż beda mieć wielka chwałe przed onymi wszytkiemi zbory/ y tu ná świecie/ y v onych god niebieskich pospołu s soba siedzac zá onym stołem á zá onemi wiecżnemi roskoszámi świetego krolestwá iego A dla tego tu ty słowá tych świetych obietnic iego wspominamy/ ábychmy sie imi cieszyli/ ćwicżyli/ á vcżyli/ iáko sie tu záchowywáć mamy ná tych godziech omylnych tego niewiernego Fárizeuszá á tego márnego á obłednego świátá. Abychmy potym ná onych wiecżnych godzyech nie byli wytraceni z mieyscá swego. Tak iáko Pan w drugyey Ewányeliey opowiádáć racży/ iż tákiemu kázdemu ma być rzecżono: Przyacielu pocoś tu przyszedł/ á iákoś thu wszedł gdyś sobie powoli nie spráwił przypraw iákobyś był godzyen myeyscza swego. Czego szyrzey poświádszy tá Ewányelia świeta tu nam ku pociesze nászey zostawiona. Ktora nápisał Łukasz świety w xiiij. káp. tymi słowy.

Bez woley Páńskiey nic nie iesth pocżćiwego áni pożytecżnego.

Mátth. xxij.



V Stáło sie gdy wszedł Pan w dom niekthorego Ksiażeciá Fárizáyskiego w dzyeń Sobotni ku pożywániu chlebá/ á oni go ná pilney pieczy mieli. A oto wnet człowiek niektory opuchlina záró[illegible]

ny ſtánał przed nim. A odpowiedzyawßy Jezus/ rzekł ku o=
nym náuczonym w zakonie y ku Fárizeußom/ pytáiac ich ie=
ſli może w dzyeń Sobotni vzdrowić chorego. A oni ſie wßy
ſcy zmilczeli. A on wzyawßy onego człowieká/ vzdrowił go
y opuścił go. A odpowiedzyawßy rzekł do nich: Gdyby kto=
rego z was Woł álbo Oſieł wpadł w ſthudnia/ ázabyż go
wnet nie wywlokł y w Sobote? A nie mogli mu nic ná to od
powiedzyeć. A potym ku onym ktorzy tám byli wezwáni v=
czynił te przypowieść/ dziwuiac ſie im gdy ſie ćiſneli ná wyß
ße mieyſcá/ mowiac do nich: Gdy bedzye kthory z was we=
zwan ná gody/ nigdy ſie nie ćiśń ná wyżße mieyſcze/ by nye
przyßedł poczćiwßy niżli ty tám wezwány/ áby tobie potym
nie było rzeczono od onego kto go wezwał: vſtęp ſie á day te=
mu mieyſce. Tedybyś ſie ty záwſtydziwßy muſiał ſieść ná niż
ßym mieyſcu. Ale gdy bedzyeß wezwan/ á przydzieß ná miey
ſce wezwánia ſwego/ idźże á vſiadź co ná niżßym mieyſcu/ á
gdyć on przyidzye co cie powołał do ſiebie/ tedyć rzecze: Przy
iacielu pomkni ſie á ſiadź wyżßey. Tedy tám tobie wielka ſye
chwała sſtánie przed onymi wßytkiemi poſpołu ſiedzaczemi
s toba. Abowyem káżdy kto ſie powyżßa/ bedzye poniżon: á
kto ſie poniża/ bedzye powyżßon.

Acż káżda ſpráwá/ y káżde namnieyße słowko káżdey Ewányáliey świetey/ ieſt záwżdy poważna/ y zawżdy w ſobie czo oſobnego ku náucze wiernym Páńſkim/ zámknać y okazáć muśi. Gdyż ieſt nie ledá przez ſprawcze/ ále przez one nieſkończona madrość á ſpráwe Duchá świetego wßytko w niey ſpráwiono/ á poſtánowiono. A przeto trzebá ſie pilno przypátrzić káżdemu słowku/ kto chce obaczyć co zá taiemnice á co zá miſterſtwá w ſobie zámykáia á okázuia. Bo pátrzay pilno/ iż tu Pan był wezwan w dom iednego Fárizáyſkiego przełożonego: ná podobieńſtwo/ iákoby po ty czáſy náße do ktorego przełożonego zakonnego.

Co byli Fárizeußowie.

Gdyż ten ſtan Fárizeußow byli ná ten czás w zakonie ſtárym/ iákoby tym kſztałtem dziś zakonnicy/ ktorzy ſie dzyelili ſpráwámi ſwemi/ żywoty/ vbiory/ y vſtáwámi ſwemi/ odnoßacz ſie od obyczáiow inych ſtanow ludzkich/ nádzyewáiac ſie być thák zacnieyßemi/ y v Bogá y v ludzi. Słuchayże dáley/ iż gdy iuż tám przydź raczył/ piße Ewányeliſtá/ iż wßyſcy tego byli bárzo pilni/ áby go w iákiey omyłce byli podchwycili. A potym mu wnet wyſtáwili człowieká opuchlina záráżonego.

¶ Pátrzayże tu dobroći tego miłośćiwego Páná/ wiedzyał on to wßytko/ gdyż iemu táiemnice żadnego ſercá nie ſa ſkryte/ iż thám nie z miłośći był wezwan/ iż tom miał być podſtrzegan/ iż tám miáły być nań rzeczy wymyſlóne á wyſtháwione/ iákoby ſie w czym omylił/ á iákoby byli mogli w czym náleść iáka omyłna ſpráwe ábo náuke iego. A widy iáko słyßyß iż ßedł/ czyniacz doſyć onym obyethniczam ſwoim/ iż on thu dla chorych á dla obłedliwych przydź raczył/ á nie do tych ktorzyby byli zupełnego zdrowia/ tho ieſt/ zupełney wiáry y rozumienia około Boſtwá iego świetego. O wßechmocny á dobrotliwy Pánie iáko nas dziś maß wiele tych Fárizeußow/ do ktorych koláce świete przyśćie twoie/ á świeta náuká twoiá: á my ſie o to wiecey ſtáramy/ ábychmy cie w czym podchwyćili/ ábychmy twa náuke wywroćili/ á ná co inßego przywodzili/ thu ku ſwemu omylnemu świátu/ ták iáko y oni Fárizeußowie czynili: á iżbychmy odwo=

Dosyć y dziś Fárizeußow ná świecie.

dzili ſwiát ten od tego/ áby gdzye indzyey rátunku á wſpomozenia ſwego ßukáli/ nizli v ſwietego Boſtwá twoiego.

¶ Pátrzayże pilno co oni omylácze a oni podſtepnicy wnet vczynili/ wyſtáwili mu czlowieká opuchłego/ przypátruiac ſie co ſnim czynić bedzye. Bo wnet troie łápáczke á troie omylke rozumieli ſobie ſtego vczynić. Jedne/ gdyż to ieſt nie moc nie zleczona/ nádzyewáli ſie go w tym vchwyćić/ iż nie ieſt wßechmogacy á omylny. Druga/ ieſliby był w Sobote leczył álbo robił co rekami ſwemi około niego/ iáko to poſpolicie około chorych bywa/ ſkad go mogli vczynić przeſtepca zakonu. Trzecia/ ieſliżeby był záſie nie leczył á opuśćił onego ták zeßłego á nedznego człowieká ná zdrowiu/ thedyby go byli ſtad mogli mieć y rozumieć zá okrutniká/ á nie zá miłoſierne°. Ale pátrzay tu wnet iż nie ná proſtaká tráfili/ w czym go oni podſtepić á vłowić chcieli/ tym ſie ſami vłowili/ á práwie ſie ſiekiera ſwa/ iáko ono mowia/ poućináli. Wßechmocny Pan widzacz one pokrytość ich/ ácż mu było nie trzebá ni ocż pytáć/ gdyż on ieſt nieſkończona madrość/ á wßytko wie y widzi ſwiete Boſtwo iego/ bez káżdego pytánia inßego/ pytáć ich wnet raczy: A co ſie wam zda/ ieſliby kto wedle tych wymyſłow wáßych á wedle tych rozumow wáßych/ gdiżeſcie náuczeni w zakonie/ mogł vzdrowić chorego á nedznego człowieká w Sobote? Słuchayże co Ewányeliſtá piße/ iż wnet zániemieli/ á nie vmieli mu ná to odpowiedzyeć słowá. O wßechmogacy Pánie byżeś dziś oſtapić raczył/ á iżbyś ſpytał Miſtrzow ſwych a tych co ſie czynia być vmieietnemi zakonu twego ſwietego/ á náuki twoiey/ iáko ſie máia zachowáć w ty ſwiete dni twoie/ á iáko máia vczyć á ſthánowić owieczki twoie: vyrzałbyś tych głuchow wiecey/ coby muſieli oniemieć/ á koniecznieby nie vmieli dáć o tym ſpráwy ſwoiey.

¶ Abowiem kto ſie dziś chce przypátrzyć temu/ iáka ieſt náuká ábo ſpráwá dziſieyßych Fárizeußow náßych/ około ſwiecenia ſwiat Pánu Bogu náßemu. To wßytká ſpráwá á to wßytká nádzyeiá nie robić nic dnia onego/ á do kościołá vbrawßy ſie á vpſtrzywßy ſie idź/ á ſthánać co ná nawyßßym mieyſcu/ á pogládáć ieden po drugim. A tám ſie poznáć/ tám ſie witáć/ thám ſie dowiedzyeć o wßytkich ſpráwách ieden drugyego. Potym ſie náſłuchawßy piſku/ krzyku/ huku/ ktoremu áni żaden słowká nie rozumie. A dawßy ofiáre/ á pokropiwßy ſye woda/ iuż idź ná wßytki co nawietße á naſproſnieyße wymyſły ſwiátá tego. A iuż nápoły grzech ktoby ſie nie vpił w dzyeń ſwiety/ ábo nie ſkákał iáko ßalony nákładßy wieńcow ábo iákiego gálezya ná głowe ſwoie. Nuż gdy przyidzye iákie ine ſwieto ku czći żywotá Páńſkiego a ſpraw ſwietych iego vſtáwione/ thákież y niektorych ſwietych iego/ nam ku náuce á ku przypátrowániu ich zoſtháwione. To iuż wiec tám na dzyeń Bożego národzenia/ nie bedzyeli włocżac ſie cáła noc wrzeßczał/ drzwi wybiiał/ á kiełbas nie názbiera/ álbo iż cáła noc koſtki gráiac ßcieſcia nie ßuka/ iuż iákoby tego ſwietá nigdy nie ſwiecił. W niedziele mieſopuſtna kto záſie nie oßáleie ná vrzad iáko ma być/ twarzy nie odmieni/ máßkar/ vbiorow ku dyabłu podobnych ſobie nie wymyſli/ iuż iákoby nie vczynił Krześćiáńſkiey powinnośći doſyć. W ſrodopoſtna niedzyele kto ſie nie wyſpowyeda/ yuż w roſpáczy chodzić muśi/ bo go yuż Papyeż nye przeżegnał. W kwietna niedzyele kto bágniatká nie połknał/ á debowego Kriſtuſa do miáſtá nie doprowádził/ to iuż dußnego zbáwienia nie otrzymał. W wielki piatek ieſli boſo nie chodził/ ieſli twarz vmył/ iuż meki Páńſkiey nie wſpominał. W Sobote wielka ogniá y wody náſwiećić/ bydło tym kropić/ y wßytki katy w domu/ to też rzecż pilna. W dzień wielkonocny kto ſwieconego nie ie/ a kiełbáſy dla weżá/ chrzanu dla pczech/ Járzabká dla wiezyenia/ iuż zły Krześciánin. A iż w poniedzyáłek y s pánia po vßy we błoto nie wpádnie á we wtorek kiczka włeb áż oko wylezye nie weźmie/ to iuż nie vczynił doſyć powinnośći ſwoiey. Dzień bożego wſtapyenia kto Jezuſa lipowe° powrozem iáko złodzyeiá do nieba wciagnie/ á dyabłá z gory zrzući/ á potym z nim po vlicach biega/ to wiec [illegible] odpuſty á przyſługi ſobie ku Pánu Bogu mamy. Dzyeń ſwietego Jana [illegible] ſie opáſáć á cáła noc około ogniá ſkákáć/ y coć też niemáłe vczynki m[illegible]ie

Chytry ſam ſie vłowi.

Swietá po ſtároſwiecku.

A tám nawietße czáry/ błedy ná then czas ſie dzyeia. Nuż czo gromnic/ błażeykow onych ſwietych/ wiazáni zyoł rozmáitych/ onego chodzenia po rynku z bebny/ z dudámi/ y inych wymyſłow ábo zabobonow/ á ktoby ſie nápiſał ábo ná pámietał/ ták iż máłochmy ſa w tym rozni od pogánow. Ktorzy/ iáko Páweł ſwiety piße/ w żywiołoch ſwiátá tego á w wymyſlech ſwoich/ ßukáli Páná bogá ſwego.

Pan záwżdy karał zá wymyſły. Exodi xxxij.

¶ O wßechmogacy miły Pánie ieſliże ty tákich ſwiat potrzebuieß od tego nedznego ſtworzenia ſwego/ á iákoś ty záwżdy ſrodze kárác raczył tákie wymyſlácze ſwoie. Muſieli ſie nie przypátrzyć coś vczynił nád onemi nedzniki/ co około cielcá ſkakáli/ czyniac ſobie w tym obchod ſwiat ſwoich/ że wnet weżowie wylazßy z zyemie kaſáli á mordowáli ye zá ono ßaleńſtwo ich/ ták iż nagle á bez wßego miłoſierdzya zdychali od nich. Ażeś potym vlitowawßy ſie dał im figure meki ſwey ſwietey/ ktora nas miálá vleczyć od onego márnego weżá/ ktory ießcze w Ráiu pokaſał przodki náße/ á vſtáwicznie to żadło iego záwżdy w człowieczeńſtwie naßym. Kazałeś záwieśić weżá miedzyánego ná krzyżu/ iż ktho weżrzał nań iż iuż był wolen od onego iádowitego kaſania weżow onych. A wßákoż potym y tego gdy go ſobie ludzye obrocili ná chwałe/ á pokłádáli w nim nádzyeie ſwoie/ porußyłeś duchem ſwym ſwietym onego królá ſwietego/ iż kazał ſtłuc á wniwecz obrocić ono bałwochwálſtwo ludzi onych/ chociaß to było z roſkazánia twego vczyniono. Jákoż by dziś było wiele tłuc tych báłwánow/ tych weżow/ á tych wymyſłow ſwiátá tego/ kthore ſnadź nie ſa z roſkazánia twego/ iedno z wymyſłu ludzkyego/ przez ktore wielka zelżywość bierze ſwiete imie twoie/ á bárzo wiele ſie vymuie ſwietey chwały twoiey/ ktoreieś ty nie chciał nigdy przywłaßczyć/ nie tylko iákiey ſpráwie od człowieká wymyſloney/ ále żadnemu ſtworzeniu áni ná niebie áni ná zyemi.

iiij. Krole. xviij.

Jáko maß vczćić dzień ſwiety Pánu.

Baruch w oſtátnim kápitu.

¶ Ale ty moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ kthory wiernie vczćić chceß dzyeń ſwiety Páńſki od ſamego Páná vſtáwyony/ á ku czći á ku chwale iego zoſtáwiony/ vciekayże od tych to ſproſnośći á od tych wymyſłow ſwiátá tego: á ſłuchay rády Barucha onego Proroká ſwietego/ gdy od Páná przeſtrzegał lud wierny iego/ opowiedáiac im gniew Páńſki/ gdyż on nigdy bez pomſthy nie zániecha żadnego złośćiwego/ mowiac thák do nich: Jż wiedzcie niebożatká/ iż pewnie bedzyecie od Páná wáßego zá grzechy wáße w rece nieprzyaciół ſwych pod króleſtwo Bábilońſkie poddáni/ á tám w niewola záwiedzyeni. A ták pilnie was s tego vpominam/ ábyſcie ſie tám nie dáli zwodzić wymyſłom zyemie oney/ á mocno ſtoycie przy poſtánowieniu Páná ſwego/ chcecieli áby ſie rychło zmiłował nád wámi. Tám vźrzycie dziwne modły/ dziwne bogi/ kthore beda nośić ná rámionach ſwoich/ dziwne wymyſły/ w ktorych ſie im bedzye zdáłá prawdziwa chwałá bogow ich. A ták gdy tego nawiecey vźrzycie/ á gdy ſie temu nawiecey przypátrzycie/ tedy weźrzawßy w niebo wołaycie ku Pánu ſwoiemu: Jż nikomu inßemu nie ma być áni cześć áni chwałá/ iedno tobye náß miły á wßechmogacy Pánie ná wyſokośći niebieſkiey twoiey. Thámże then ſwiety Prorok wypiſuie ſpoſob y kſtałty onych fáłeßnych náuczycielow onych kápłanow/ iáko ſie dla tego pocechowáli/ łby y brody ſobie pogolili/ áby pożytki á ofiáry z onych bałwánow bráli/ y nacz to obrácáli/ co támże tenże Prorok opowieda: Jż ony vbiory zbieráiac z bogow ſwoich/ przybieráli tym ſwowolne á niewſtydliwe niewiáſty ſwoie/ s ktoremi bez zakonu mießkáli. O moy miły Proroku s. toć by nam teraz pilno trzebá tey obliczności twoiey/ gdyż ná piſmo thwoye nic nie dbamy/ ábychmy tákiey chwały ßukáli Pánu Bogu ſwemu/ iákaby ſie podobáłá ſwietemu imieniow iego. Aby nas co rychley wyrwał s tego wiezyenia Bábilońſkiego/ á omylnośći ſwiátá tego: á iżby nas dla thych wymyſłow naßych nie muſiał podáć/ bedac wzrußony gniewem ſwoim/ w poſłußeńſtwo obcy[illegible]om. A dopirko bychmy poználi iáko ieſt rzecz ſroga być bez Páná Bo[illegible]/ á bez ſwietey chwały iego.

¶ [illegible] záſie iáko Ezáiaß y ini Proroccy wołáia ná cie/ á vcza cie czćić każ[illegible] czći á ku chwale Pánu tw[illegible]mu zoſtáwionego. Słuchay iáko Ezá

iaß iáko

iaß iáko gromem ſłowy Páńſkiemi mowi do ciebie: Iż oto toć roſkazał powiedzyeć Pan twoy/ Strzeß pilnie ſadu ſpráwiedliwego twego/ á káżdey ſpráwiedliwośći ſwoiey. Abowiem gdy ták cżynić bedzyeß/ bliſko ieſt zbáwienie moie/ áby przyßło ná cie: á bliſko ieſt ſpráwiedliwość moiá/ áby ſie zyáwiłá nád toba A błogoſłáwiony to ieſt cżłek ktory ſie ſpráwuie tak/ á ſyn człowiecży ktory pilen tego: á iż tym obyczáiem ſtrzeże ſwiat moich áby ich nie pomázał/ á iż pilen rak ſwoich áby w then cżás nic złośćiwego nie cżynił. Jáko theż y ná drugim mieyſcu tenże Prorok nadobnie nas vcży/ iakie ſie w ty dni ſwiethe beda podobáć ſłużby náße Pánu Bogu náßemu/ ſłuchay co mowi tymi ſłowy: Jeſli odwroćiß noge ſwoie/ ábyś nie cżynił nic złego w dzyeń ſwiety mnie poſwieczony A przezowieß to dniem roſkoßnym Pánu Bogu ſwemu: á tym go chwalić bedzyeß/ iż nie poydzyeß zá drogámi ſwoiemi/ á nie bedzye ſie znáydowáłá ſwowolna mowá w vſciech twoich/ tedy vcżyniß s ſiebye wielka roſkoß Pánu ſwemu. A obyecuie cie podnyeść nád wßytki wyſokośći gor ſwyátá tego/ á náſyćić cie roſkoßa y dzyedzictwem przebránych v niego przodkow thwoich. A wiedz żeć to vſtá Páńſkie opowiedáia tobie. Jáko y Moiżeßowi gdy ſtánowił lud w powinnoſciách Páńſkich/ ták Pan roſkazáć racżył: Powiedz ludowi memu ty mi ſłowy: Iż to wam roſkazał powiedzyeć Pan wáß/ ábyſcie tego byli pilni/ iż byſcie dzyeń ſwiety Páńſki mieli w wielkiey pocżćiwośći. Abowiem tho bedzye znak łáſki moiey myedzy mna á myedzy wámi w narodzyech wáßych/ ábyſcye wiedzyeli miedzy ſoba/ iż ia Pan wáß poſwiacam was ſobie. A kto bedzye czo plugáwego ſpráwowáł dniá tego/ ſmiercia vmrzeć muśi. O wßechmogaczy náß miły Pánie/ toćby nas dziś wiele ta ſmiercia pomrzeć muſiáło/ ktorzy márnie á plugáwie á ſproſnie obchodzyemy ty ſwiete dni twoie/ nie wedle woley áni wedle roſkazánia twego ſwietego/ ále wedle ſwowoleńſtwá thego márnego ciáłá náßego/ á wedle obłudnych wymyſłow ſwiátá tego. Ale iż Pan iuż obyecał ſie nie mśćić widomemi znáki nád námi: ále ſnadź ſroźßa to obyetnicżá yego/ iż nas ona ſmiercia wiecżna wytrećić muśi od ſiebye á od ſwiethey y błogoſłáwioney wiecżnie chwały ſwoiey.

Służbá w ſwieto wdzyecżná Pánu. Ezái. Lvi.

Ezái. Lviij.

Gniew Páńſki zá nie vććienie ſwiat Exodi xxxi.

¶ Ale byś też y żadnego piſmá/ y żadne° Proroká iuż inßego nie miał/ przypátrz że ſie tu iedno co ten twoy ſwiety Prorok Pan Jezus Kriſtus tobie w tey ſwyetey Ewányeliey zoſtáwić racżył ná náuke twoie. A tu pátrzay naprzod/ iż vcży niewierniki á każe im/ á pothym miłoſierne vcżynki cżyni nád onym chorym á ſpuchłym nedznikiem/ chocia oni pokrytcy nye dáli żadney odpowiedzi iemu. A tu rozumiey/ iż to ieſt nawdzyecżnieyßa ſłużbá iemu w dzyeń ſwiety iego/ áby byłá náuká á ołáwienie ſwietych ſłow iego/ á ty ábyś ſie ćiſnał do thego/ á ná tym ſtrawił on ſwiety dzyeń iego/ iżbyś ſie vcżył y przypátrowáć y rozumyeć o ſwietym Boſtwie iego. Abowiem tám znaydzyeß wßytki pociechy ſwoie/ y lekárſtwá wßytki ſwe ná káżdy vpádek twoy/ wßytki nyeomylne drogi ná pocżći we poſtepki twe/ wßytko oſtrzeżenie wßytkich przygod twych. A co nádnawietße/ iż ſie oſłyßyß/ iákoć tu Prorok máło wyżßey powieda/ iż ieſt bliſko w ten cżás nád toba zbáwienie twoie/ á iż ſie przyſtepuie do cyebie ſprawyedliwość Pánà twego/ á iż ſie vſtawaß wielkim kochánim iego. Pátrzayże czo drugyego záſie w ten dzyeń ſwiety Páńſki wedle náuki Pánà ſwego vcżynić maß/ Oto ſłyßyß iż Pan vlecżył nedznego á zeßłego człowieká: nie ſłyßyß áby ſie kto zá nim przycżyniał/ nie ſłyßyß áby go też on ſam nedznik prośił/ ießcże był wyſtháwion ná pokuſe á ná probe iego. A wżdy iáko ſłyßyß w hiſtoriey/ iż wziawßy go zá reke vcżynił nád nim dobrodzyeyſtwo ſwoye. Tákże ty gdzyebyś mogł náleść ten obycżay/ ábyś mogł co pomoc/ poſłużyć nedznikowi w vpádku iego/ nie cżekay záwołánia ſwego od niego. Bo ſnadź ábo ſie on nedznik nie śmie pokuśić do ciebye/ ábo też co inßego przekáża iemu. Ale go thy weźmi dobrowolnie zá reke iego/ á powołay go do ſiebye/ á day ráde/ pomoc iemu w potrzebye iego: á cżym możeß podpomoß/ rátuy nedze á vpádek iego. A tu dopiro wdzyecżna poſługe vcżyniß Pánu Bogu ſwemu/ á vcżćiß y vważyß ſwieto ktore ieſt vſtáwione ku cżći á ku chwale iemu. A rozmyſl ſie nieboraczku/ ieſliże ſam nie leżyß iáko o-

Dobre vcżynki iákie máia być dniá ſwietego Pánu.

 puchły w

Opuchliná grzechow náßych.

puchły w złoſciach ſwoich przed oblicznoſcia Páná ſwego. Gdyż opuchliná ze złey ſpráwy wnetrzney nádyma ciáło y ſkore człowiecza/ á ieſth nieulecżona ni od kogo. Tákież też tá ſpráwá zewnetrzna twa/ á złego ſercá twego/ nádelá to marne ciáło twoie á te ſkore twoie/ iż iuż trudno ma być zleczono od ktorego inego doktorá oprocż Páná twego/ ieſli on tobye nie bedzye raczył podáć zyoł á tránkow s ſwietey Aptheki ſwoiey/ á s ſwietego miłoſierdzya ſwego przez vznánie twoie.

¶ Pan wiernemu wiernie/ á niewiernemu ták iáko zależy/ odpowiedáć raczy.

¶ Abowiem ſłuchay iáko tu Ewanyeliſtá piße o Pánu twoim/ á iż nie ſthoi w piſmie iego nic inßego/iedno iż opuchły ſtał przed nim/á nie piße áby co kto ku niemu rzekł/ ábo go kto o co ſpytał. A wżdy Ewányeliſthá piße/ iż Pan odpowiedzyawßy rzekł do nich. Piße iż odpowiedzyał/ a nye piße áby go kto ocż pytał. Tu rozumiey możnośći y dobrotliwośći Páná tego/iż on widzyał one chuć y wiáre onego nedznego człowieká/ widzyał też one pokrytoſć onych fáleßnikow á onych podſtepcow ſwoich. A tu ſie znáczy Boſtwo iego/ iż on nye ſłow pátrzy/ ále ſercá káżdego. Y piße Ewányeliſtá/iż im odpowiedział obiema chocia nic nie mowili: owym odpowiedzyał wedle pokritośći ſercżá y myſli ich/ á owdzye też odpowiedzyał onemu nedznikowi wedle ſercá/wiáry/á pożadliwośći iego. A cóż mu odpowiedzyał? Nie pißeć też Ewányeliſtá áby mu rzekł ktore ſłowo/ ále piße iż go wzyawßy zá reke y vzdrowił go. O wßechmocny Pánie toć ty vſtáwicżnie y dziś odpowiedaß káżdemu wedle ſercá iego: niewiernemu thák iáko zależy iemu/ á wiernemu chocia nic nie ſłyßy od ciebie/ ále ćichuchno podaß mu reke ſwoie z miłoſierdzyem ſwoim/ á zlecżyß káżda niemoc y káżdy niedoſtátek iego/ gdy iedno poznaß wiáre á myſl iego/ chocia do ciebie má to mowić ábo nic wołáć nie bedzye.

Prawdá zamknie gebe káżdemu.

¶ A iáko tu ſłyßyß iż oni niewyernicy á oni podſtepce/ kthorzy ſie byli náſadzili ná iákie podſtapyenie Páná tego/ gdy ie onymże rzemieſłem ich porázić raczył/ gdy ich pytał: A cobyſcie wy s tym vczynili gdyby ták ná kthorego z was przyßło/ iżby w dzyeń Sobotni ráda y pomoca ſwoia miał pomoc vpádłemu? Piße Ewányeliſtá/ iż żaden nie mogł ſłowá przemowić. Pátrz iáka tu ieſt mocz prawdy ſwietey/ iż muśi záwżdy záwiezáć gebe káżdemu omyláczowi/ á káżdemu kto ßuka tych drog áby ia zátłocżyć mogł. Jáko y on márny Piłat wnet vciekł od tego gdy ſie o prawde pytał Páná náßego. Siłny to wezeł ná omylne ludzi/ iż gdy ſie vkaże iáſna prawdá ná omyłki ich/ iż żaden geby rozzyewić nye może áni vmie/ ále muśi ſtáć iáko głuch/ bo ſie iey bárzo trudno ſprzećiwić.

Joannis xviij.

A tu by ſie mieli kárác omyláczе/wymyſláczе/pochlebnicy/gdiż to ſłyßa/iż przed kilkiem ſłowek prawdy/ oni doktorowie/ oni thák vczeni ludzye muſieli zányemieć/ a nie vmieli otworzyć geby ſwoiey. Y wnet ich dotknał widomym podobieńſtwem/ pytáiac ich/ iż gdyby ktoremu z was vpadł w doł ábo w ſtudnya woł álbo oſieł/ izálibyś go nie rátował y w dzyeń ſwiety? Przedſie iáko głuchowie/ piße Ewányeliſtá/ nie mogli nic przemowić. Gdyż to Pan mowić raczył/ dawáiac tu przykład/ iż ieſliże kto ma nád bydleciem ſwym litoſć/ á ráthuie go w dzyeń ſwiety/coż owßem ießcże wietßa ma mieć litoſć nád nedznym bliźnim ſwoim. A iż to ieſt nawdzyecżnieyßy obchod v niego ſwietá iego/gdy ieden drugyemu okázuie Krześciáńſka powinnoſć ſwoie: gdyż to ieſt nawietße kochánie iego/ zgodá/ pokoy/ á miłoſć miedzy ſwietym zebrániem iego: y ná táka ſpołecżnoſć narádßey pátrzy ſwiete oko iego. O wßechmocny miły Pánie/ iákoß ty cżeſtokroć dźwigaß s tego dołu tego nedznego wołu człowyecżeńſtwá náßego w tey proſtocie náßey/á tego márnego á leniwego oſłá/ktory ieſt ták leniwy ku ſłużbye twoiey. Podnieśiß iuż á wywáż do kończá náß miły Pánie nas nedzniki ſwoye s tego mizernego dołu ſlepoty á vpádku náßego/ gdyżeſmy iáko ſlepi vpádli weń/ á nie możemy z niego áni powſtáć áni wyleść bez rátunku á bez ſwietego wſpomożenia twego.

¶ Przypátruyże ſie thu záſie nabożnemu obchodu dniá ſwietego tych thám dobrych pánow/ o ktorych tu Ewanyeliſtá piße/ iż byli zacnych ſtanow/ z onych zakonow ſwoich/Páná chca podſtapić/ ieſliże co bedzye robił ábo prácował/iá

koß ták poſpolicie bywa około chorych/ á ieſli zgwałći Sobote. A o ſamych tu piße/ iż ieden drugyego vprzedzał do mieyſczá wyżßego. O niechciałże zányechác Pan/ áby tego vkázáć nie miał/ iż pychá/ nádetość/kochánie w zwirzchnośći/ á pochlebſtwo ſwiátá tego/ ieſt wietße zgwałcenie ſwietá niżli iáka pracza ábo ſtáránie około nedznego człowieká. A patrzay iáka tu rzecż do nich vczynić raczył/ mowyac: Gdy bedzyeß wezwan ná iákie gody/ nye ćiśniß ſie ná wyżße mieyſce. Abowiem może przydź zacnieyßy niżli ty/ tedy ſie pomknać muśiß á vſtapić mu mieyſcá onego. Ale rádßey ſiadź ná niżßym mieyſcu/ á goſpodarz obaczywßy one bácznosć twoie każeć ſie pomknać ná wyżße mieyſcze.

Chciał Pan okázáć iż pychá po łákomſtwie ieſt yemu brzydka.

Dwoie przeſtrzeżenie tu Pan tym medrkom opowiedáć raczy/ o ktorych z dáwná ták powyedał/ iż ma záwżdy poſromacáć madrosć medrkow tákich/ ktorzy ſie to w ſobye kocháia/ á nie chcza mieć nikogo rownego ſobye. Abowyem Páná chcieli podſtapić/ á ſami wielekroć tu złamáli ſwieto ſwoie: ieden raz pychą/ á drugi raz chytrośćia. Jáko tu Ewányeliſtá piße/ iż chcieli Páná podſtapić/ á drugye iż ſie ćiſneli ná wyżße mieyſcá. A Pan thu przedſie áni zakonu nye złamał/ bo nic reka nie robił/ iedno tylko słowem ſwym roſkazał niemocnemu być zdrowym: á ták y miłoſierdzyu doſyć vczynić raczył.

¶ Też im tu Pan okázowáć raczy/ iáko hárda myſl á nádete ſercze záwżdy w omierzyeniu v niego być muśi/ iż y tu zá żywothá rzadko áby nie miáłá przydź ku iákiemu zelżeniu ſwemu: á po ſmierći tho iuż ieſt nie omylna rzecż. Gdyż ná tho nie raz ále po kilká kroć Pan dekret vczynić raczył/ iż kto ſie powyżßa bedzye zelżon á ponizon/ iż táka myſl zelżona á wniwecż obroczona być muśi. Abowiem ießcze ná on czás gdy go y Piotr pytał/ kto myał być przełożeńßy myedzy nimi. Tedy mu Pan powiedzyeć raczył/ iż tho ſa pogáńſkie rzecży vporne zwirzchnośći. Abowiem Krześćiáńſkie porzadki iuż on z opátrznośći ſwey poſthánowić raczył. A pyßnych/ á gwałtownych vrzedow/ oprocż przeſtepnikow/ nigdi on nie chciał mieć. Jáko y tenże Piotr ſwiety powieda/ pißac do przełożonych náuk á woley Páńſkiey/ tákże tymi słowy mowi: Ji was ſtárße vpominam ia bedac ſwiádkiem Páná Kriſtuſowem/ ábyśćie páſli trzode Boża/ opátruiac pilnie á nieponiewolnie/ ále rozmyſlnie z miłośćia/ á czyniac ſie przykłádem zebrániu Bożemu. A gdy ſie vkaże ono kſiaże wáße wßytkich páſterzow/ tám od niego weźmiecie nigdy nieſkonczona korone wieczney chwały ſwoiey. Aczkolwiek Pan áni Apoſtołowie ſwieći tego nie zákázuia/ owßem to yeſt wola ſwyeta yego/ áby ſie temu dzyałá poczćiwosć komu ſie ma dzyać ſłußnie. Ale on o tákyey zwirzchnośći tu powiedáć raczy/ ktorey nie z miłośći/ nie s chući bráckiey/ iedno z nádetego ſercá á s pychy/ ſwiát ſobie potrzebowáć raczy: iż záwżdy byłá/ y záwżdy bedzye przemierzła v niego.

Myſl hárda wiecey zelżywośći czyni niż ſławy.

Lukaß xxij.

1. Petri v.

¶ A też tu pátrz pilnie/ ácż y tu ná ſwiecie Pan obiecał y obyecuie záwżdi lżyć/ nißczyć/ á tepić myſli nádete/ á ty zwirzchnośći niepobożne. Ale wiecey ſie myſl á náuká iego ſciaga do oney ſwietey oſiádłośći niebieſkiey/ á do onych god yego: ktore opowiedzyał ſwiátu wßytkiemu/ iż ie iáwnie obwołáć y opowiedzyeć dał káżdemu narodowi ludzkiemu/ iż ieſli ſie tu do nich bedzyemy gotowáć z nádetemi myſláմi á s pyßnemi ſpráwámi ſwiátá tego/ iż thám pewnie rzeka pomkni ſie ty nádoł/ bo thu ſiedzye kto godnieyßy niżli thy. A też ſie ſnádnie ſpráwić możemy/ iż on o thych mieyſcach y o thych ſtolech tu powiedáć raczy/ gdzye nie máß bácznośći żadney gdzye krol á gdzye zagrodnik: gdyż powiedáć raczy: Jż ieſli chceß być powyżßon od goſpodarzá domu one°/ ćiśńże ſie co ná niżße mieyſce. Tućby ná zyemi nie práwie przyſtało/ gdyby był iáki Krol álbo iákie kſiaże wezwano do iákiego domu poważnego/ á miałby ſie ćiſnać a ſieść v drzwi ábo ná niżßym mieyſcu. Ale tu znáć iż Pan powyedáć raczy o onym domu á o oney oſiádłośći y kroleſtwie iego/ gdzye záwżdy pyßny bedzye ſtracon/ á pokorny powyżßon.

¶ V niebieſkiego ſtołu nie znáć kſiażeciá áni zagrodniká iedno wiernego.

¶ Karzmyß ſie tedy wßyſcy tymi łáſkáwemi przeſtrogámi á tymi przypowyeſcyámi Páńſkiemi. Czyńmyß ſobye w ſercach náßych vniżone mieyſcá/ gotuiac ſie ku tym godom wywołánym Páná ſwego/ maiac pewna nádzieie w tey ſwietey obye-

Jáko Pan witha wierne goſćie ſwoie.

tey obyetnicy iego: iż gdy przyidzyemy s tákiemi myſlámi á s tákiemi ſercy przed
ſwiety Máyeſtat iego/ á ná ony obwołáne gody iego/ iż pewnie káżdy vſłyßy ty
wdzyeczne słowá od niego: Podziß moy miły goſciu/ podziß moy miły przya=
cielu ná ono wyżße mieyſce ſwoie/ zá ty ſtałośći twoie á zá te wierność y poko=
re twoie/ y zá te wiáre y nádzyeie twoie/ ktoraś vſtáwicżnye miał o mnie o Pá=
nu ſwym. A tu dopirko/ ták iákoć tu Pan opowyedáć racży á mocnie obyecuye/
ſthánieć ſie wielka poczćiwość á wyelka chwałá przed onemi wßytkiemi mo=
cárſtwy y kſieſtwy niebieſkiemi/ iuż wiecżnie wiekom poſpołu ſiedzacemi ſtoba

Żárdy człowiek báłwan.

¶ Abowyem ſkadkolwiek pocżniemy tego báłwáná á tego nadetego człowieká
wykłádáć/ tedy włáſniebychmy o nim mogli rzec/ iáko piſmo mowi/ iż ieſt ob
mierzyenie á wzgárdzenie ábo odrzucenie wßytkich ludzi. Bo ácż piſmo ſwiete
dziwnye wyſławia á błogosłáwi nedznego człowieká/ ták iż go máło vniżone
go zowye od Anyołá: opowiedáiac to mocno/ iáka ſtraż á iáka pilność Páńſka
ieſt około niego/ iż kazał policżyć włoſy głowy iego/ á nogi iego kazał ſtrzedz
Anyołom ſwoim/ áby o namnieyßy kámyk nie byłá obrázona. Ale pátrzay/ kto
rego iuż człowieká Pan ná tákiey bácżnośći miewáć nie racży/ iuż then ieſt yáko
báłwan przed Máyeſtatem iego: ktory to iuż ták záwżdy chodzi ſobie iáko Tur
potrzaſáiac porożym ſwoim/ á mnima w myſli ſwoiey iżby thákyego drugyego
áni w rozumie/ áni w ſpráwách/ áni w żadnych poſthepkoch/ nie było rowne=
go iemu: ſam ſie iedno ſobye podobáiac/ ſam ſie w ſobye kocháiac/ ſam yedno
ná ſwoy cień pátrzac. A tego nie bacży iż wßytek ſwiát ſmieie ſie ſniego/ á ßepce
ſobye poćichu/ ßácuiac ony ſproſne poſtepki iego. A tu dopirko oko Páńſkie/ á
co wiedzyeć od ktorego końcá pocżać to wſpomináć/ iáko ſie brzydzy á iáko ſye
odwráca od oney marney beſtiey á od onego błazná ſwyáta tego. Ale człowyek
wierny ktorego Pan vpodobał ſobye/ ten záwżdy chodzi iáko Anyoł w niewin
nośći ſwoyey przed ſwieta oblicżnoſcia iego.

Człowiek nie ma nic ſwego cżymby ſie miał pochłubić.

¶ Abowyem by to nedzny człek obacżyć chciał co piſmo o nim powieda/ á iáko
go przezywa/ iż cżym ſie pochłubić ma táka beſtia á thákye ſproſne ſtworzenye
przed ocżymá Páná ſwego. Jeſliß ſproſnym ciáłem/ by ie chciał oßácowáć yá=
ko ieſt ſtworzono/ y w co ſie obroćić ma/ ták iáko Prorok powieda/ iż poſciel ie
go cżyrw/ á przyodzianie iego robacy. A zá żywotá ſwego wrzodom/ pedogram
fráncuzom/ y rozmáitym przygodam tego oſtá oſiodłano. A ieſliżeś go też zá=
krył tákim pokrowcem/ pátrzay ſkad to maß/ bo w pożycżánym chodziß. A ye=
ßcże ktemu ſroga licżbe muśiß dáć od thego/ ieſliże nie pomyernye á nie z wyer=
nym ſercem bedzyeß vżywał tego docżeſnego dobrá tobye zwyerzonego od Pá=
ná twego. Jeſliże ſie dußa pochłubić maß/ nie inácżey iákobyś też vkazał piekne
go wyeźnia w plugáwey wieży/ á on ſie vcżyrnił/ vproßył/ á vmázał/ iż ledwye
znáć co ieſt w onym ták márnym wiezyeniu ſwoim. Abowiemeś ia ták ſplugá
wił ták márna wieża tego ſproſnego ciáłá ſwego/ iż iuż ledwye ziewa przed ſtrá
chem/ iż wieß to Pan Bog ieſli y z wieża y z wieźniem ták zápalona á w niwecż
obrocona nie bedzye:

Geneſis xviij.
¶ Jáko ſie zacni ſwieći vniżáli przed Máieſthatem Páńſkim.
Job xxv.
1. Krolew. xxiiij.
1. Korin. xv.
Actuum ix.

¶ Słuchayże co Abráám mowi on ſwiety Pátriárchá á wielki miłoſnik Páńſki
gdy ſie nie ſmiał pokuśić mowić á prośić zá Sodomcżyki/ ále powyeda/ iż ye=
ßcże przemowie do Páná ſwego/ chociażem ieſth proch á popyoł przed oblicż=
noſcia iego. Słuchay czo Job mowi ná wielu mieyſcach/ wßedy obwoływa=
iac nikcżemność á ſproſność człowieká nedznego. Słuchay czo Dawid mowi
o ſobie/ gdy go Saul przeſládował: Y kogoß przeſladuieß miły krolu pyeſká
zdechłego á pchłe po prochu ſkacżaca. Słuchay co Páweł ſwiety piße do Ko=
rintow o ſobie/ o ktorym Pan powiedáć racżył iż ieſt ſad wybrány chwały ie°/
iżem nie ieſt godzyen ábych był przezwan Apoſtołem/ gdyżem ieſt nikcżemnym
ſtworzeniem przed Pánem ſwoim/ á byłem przeſládowcza imienia iego. Słu=
chay co Pan mowi do miłoſnikow ſwoich do Apoſtołow ſwietych/ á potym

Łukaß xvij.

y do nas wßytkich/ zoſtáwuiac nam przykład iáko ſie ſpráwowáć mamy: Jż
chociabyſcie byli nalepßy/ byſcie wypełnili wßytki powinnośći ſwoie/ tedy po=
wiedaycie żechmy nikcżemni ſłudzy Pánie tobie. Słuchayże czo ná koniec iuż o

ſobie ſam mowić raczy/ będac krolem nád krolmi/ pánem nád pány: Iż ſyn człowieczy nie przyſzedł dla tego áby mu ſłużono/ ále iżby on wßytkim poſługował. A przecżże ſie też ty pyßniß á nádymaß márna mucho iáko myß ná wyſokiey gorze ſiedzaca/ ktora áni ſie obaczy gdy ia kániá ábo Sowá porwie. Gdyż ſłyßyß iáko oni wielcy krolowie/ iáko oni ſwięći ludzye/ iáko nákoniecz Pan á zbáwiciel twoy opowiedáć ſie raczy w ćichośći á w pokorze ſwoiey. Gdyż wieß y ſłyßyß dekret nicomylny iego/ iż táki káżdy ma być ſtraczon/ zelżon/ zniſzczon/ á w niwecż obrocon. Iáko Dawid ſwiety piße/ iż widzyałem złoſniká w myſli podnioſłego iáko drzewo Cedrowe/ á potym po máłey chwili idac przez ono mieyſce ßukałem á niemogłem náleść mieyſcá y pámiatki iego. A wiele á wiele kroć iuż ſie tego y s piſmá iáſnego/ y z doświádßenia widomego iuż przed ocżymá twymi/ cżeſtokroć iáwnie okázowáło.

Mátth. xx.

Pſalm. xxxvi.

¶ Náucżże nas tedy náß miły wßechmocny Pánie iáko ſie mamy záchowáć w tym vniżeniu ſwoim/ ábyś nam rozdał ſam mieyſcá z łáſki á z miłoſierdzya ſwego/ ná onych ſwietych godzyech ſwoich kroleſtwá twego ſwietego. Ale wneth łácna á krociuchna ieſt náuká Duchá ſwietego/ káżdemu iáwnye opowyedzyána przez Dawidá ſwietego/ iż ſerce ſkrußone á vniżone ieſth záwżdy ná wielkiey pyecży v Páná. A iakież tho ma być ſerce vniżone? S tego łácno káżdy obacżyć może/ gdy pożrzy ſam do ſercá á do ſumnienia ſwego/ á rozmyſli co ieſt/ á długoli ma trwáć. Bo tám wnet obacży że ieſt gnoy/ ſmrod/ á ſproſność/ y nikcżemność wielka. Obacży też długoli tu ma być/ gdyż go Pan przyrownywa ſiánu ktore dziś będzye zyelone/ á iutro będzye w ſtog wrzucone. Pomyſlże w co ſie obroći/ bo w robaki/ w zyemie/ á w śmierdzacy proch. Otoß maß chwałe ſwoie otoß pychá ciáłá twego/ otoß maß roſkochánie iego. A co nád nagorße/ ieſli go ták dochowaß poſpołu z onym nędznym więźniem iego w tey záplugáwioney wyeży ſwoiey/ iż ná wiecżna pomſte á ná wiecżny vpádek ma być ożywienie ie°.

Iáko ſie cżłek ma doświádßáć w hárdośći ſwoiey.

Pſalm. L.

¶ Obácżże tedy nędzniku te nikcżemność ſwoie/ lękniß ſie thych ſrogich dekretow Páńſkich/ iż maß być zelżon á poniżon á w niwecż obroczon/ ieſli ſie nie vznaß w tey nikcżemnośći ſwoiey. Wyciegniß te nędznice s tey márney á plugáwey wieże ciáłá ſwego te dußycżke ſwoie á thego więźniá ſwego. A podłoż ia s pokorna á vniżona myſla pod nogi Páná tego/ ktory ná nie dekret ták ferowáć racży. A wyznay z inemi ſwietemi/ ták iakoś ſłyßał/ te niegodność ſwoye: á wołay do Páná ſwego/ áby ná cie pożrzał okiem miłoſierdzya ſwego/ gdyż thy do niego w tey ſproſnośći ſwey nie ſmieß podnieść ocżu ſwoich. A proś áby dał vznánie tey márney á ſproſney myſli twoiey/ áby ty ſrogye dekrethá iego nie były wypełnione nád toba. A gdy ták vcżyniß/ pewnie vſłyßyß nád ſoba odmiáne dekretu ſwego: Iż gdyś ták zniżył moy miły ſynacżku ku mnie myſl á ſerce ſwoie iuż wiedz pewnie że będzyeß powyżßon w kroleſtwie moim. Cżego nas wßytkich rácż domieśćić náß wßechmocny Pánie ná wieki wiecżne. Amen.

Ewányelia Niedźiele Oſmeynaſtey po ſwietey Troycy. Nápiſána od Máttheußá ſwietego we xxij. kápitule piſánia ſwoiego.

Przećiwko ſw m wywrácácżom ſłow Páńſkich.

¶ Będzyeß mił á Bogá twego ze wßytkiego ſercá twego ze wßytkie e wßytkiey myſli ſwoiey. A bliźniego ego iáko ſam ſiebye.

¶ Iż powinnoſci zakonney nikt doſyć vczinić nie może/ náuká piekna o iſthnoſći Páná Kriſtuſowey/ y iáko nam ieſth w imie iego y lżeyßy y láſkáwßy zakon vſtáwion.



Z w tych dwu ártikulech wßytká powinnoſć zakonna ſie záwieśiłá/ przeto ia też Pan po kilká kroć w rozmowach ſwych wſpominać raczy. Abowiem ktoby miłował s ſercá prawego/ ták iáko tu ſam roſkázowáć raczy/ Páná Bogá ſwego/ á bliżnyego ſwego iáko ſam ſiebie/ iużby nigdy nye wykroczył z żadney cnotliwey powinnoſći ſwoiey. Iużby wßytká omylna nádzyeiá iego vſtáć muſiałá/ ták iáko ia w káżdym człowyeku zámießána widzyemy. Iednoby ſie wßythká obroćić muſiáłá do Bogá ſwego. A wßytko poſłußeńſtwo káżdego tákiego muſiáłoby ſie poddáć pod poſłußeńſtwo á pod kroleſtwo iego. Wßytká władza á powinnoſć y opyeká muſiáłáby ſie przywłáßczyć iemu. A tuby ſie záchowáłá ná wßem tá powinnoſć iemu: ták iáko nas tu vpomináć á wielekroć nam to pilnie poruczáć á roſkázowáć raczy. Tákież y o bliżnich náßych/ kthoby miał táka miłoſć ku bliżniemu ſwemu/ á ták mu wßytkiego życzył iáko ſam ſobie: iużby vſtáć muſiáłá pychá/ łákomſthwo/ nienawiść/ nieſpráwiedliwoſć/ wzgárdzenie/ y wßytki ine złe á márne ſpráwy człowieczeńſtwá náßego/ kthore nas oſkarżáia do Páná náßego/ á ſa przemyerzłe przed oblicżnoſcia iego. Ale iż złe á mdłe á grzechem záſlepyone to nikczemne przyrodzenie náße/ żadnym obyczáiem tego vczynić nie może. A niech kto bedzye iákieykolwiek doſtoynoſći ſtanu/ á dotknie ſie ſam/ ieſli naydzye táka doſtoynoſć á doſkonáłoſć w ſercu ſwoim/ aby ták miał miłowáć Páná Bogá ſwego iáko ieſth roſkazánie iego: á bliżnyego ſwego iáko ſamego ſiebye. Y dla tego wnet też tu Pan przytoczyć raczył ná plác Kriſtuſa w Ewányeliey tey niżey nápiſaney/ coby też o nim rozumieli. Iákoby rzec raczył: Iż widzicye niebożatká ſlepoſć ſwoie/ iż żaden nie ieſth áni był/ ktoby ták powinnoſći ſwey doſyć vczynić miał. A ſtad iuż káżdy z was wedle dekretu przez Mozeßá vczynionego/ muſiałby być przeklety/ by nie Kriſtus ktory wam ieſt z dawná obyecan/ áby te ſrogoſć dekretu tego Bogá oycza ſwego wam odmienił á láſkáwßy vczynił. A wßákoż iż żadna inßa powinnoſć nye ieſt milßa/ áni żadna ſłużba wdzyecznieyßa Pánu Bogu náßemu/ oprocz wiernego ſercá náßego/ iedno tá ktora on tu nam poruczáć á roſkázowáć raczy: ktora iáko kwyatki ma zákwitnać ná wyerze náßey/ á ma nas vkazáć cnothliwym ſtworzeniem przed oblicżnoſcia Páná náßego: gdyż wßytki cnoty á práwe krześciáńſkye powinnoſći w tych dwu ártykułoch należa káżdego. Przetho ty ſłowá tu ſa nam ná poczatku tey dziſieyßey roſpráwy náßey záłożone/ ábychmy pámietáli á vczyli ſie tych powinnoſći ſwoich/ ktore ku mocney wierze ſwoiey powinnichmy Pánu Bogu ſwemu. A oſtátek zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora ták nápiſał Máttheuß ſwiety tymi ſłowy.

Iáka ieſt wdzyeczna ſłużbá pánu.

A Gdy vſłyßeli Fárizeußowie iż Pan Iezus milczenie vczynił zakonowi Sáduceyſkiemu/ zeßli ſye poſpołu: y ſpytał go ieden doktor zakonny (kußac go) Miſtrzu/ ktore ieſt nawietße przykazánye w zakonie? Powiedzyał mu Pan Iezus: Bedzyeß miłował Páná Bogá twego wßytkim ſercem twoim/ wßytka dußa twoia/ y wßytka myſla twoia/ tho ieſt naypirwße y przeonieyße roſkazánie. A drugye tho/ też kniemu podobne: Bedzyeß miłował bliżniego twego iáko ſam ſiebie. A w tym dwoygu roſkazániu záwieśił ſie wßytek zakon y Prorocy. A zezwawßy potym ony Licemierniki/ pytał ich mowiac: A o Kriſtuſie co wy też rozumiecie/ czyli ſyn ieſt? Powiedzieli mu

iż Dawidow



iż Dawidow. Powiedzyał im Pan: A iákoż go tedy Dawid w duchu m ánuie być Pánem ſwoim/ mowiąc: Jż rzekł Pan ku pánu moiemu/ ſiedź ná práwicy m oiey. Aż ia podłoże ſprzećiwniki twoie zá podnożek nogam twoim. A ieſliże go Dawid zowie Pánem/ á iákoż ma ſynem iego być? Zaden mu z nich nie vmiał na to odpowiedzieć áni ſłowá. A od onego cżáſu żaden go potym iuż nie ſmiał ni ocż pytáć.

O z martwych wſtányu rozmawá páńſka.

OMylny ſwyat nie iedno dziś ále záwżdy myał doſyć wymyſłow ſwoich á rożnych myſli/ á rożnego mnimania/ záwżdy ludzi y narodow/ muſiáło byc ná nim wiele. Tá ſektá Sáduceyſka kthora tu Ewányeliſtá wſpomina/ był też ieden cech zakonnikow/ ktorzy ſie też vdáli byli zá wymyſłem ſwym/ á zá rozmyſłem mnimánia ſwego: ktore záwżdy błedne być muśi/ ieſli odſtapi od piſmá á od poſtánowienia mocnego Páńſkiego. Y vnieſli ſie byli niebożatká w mnimániu ſwoim/ iż ſie im tho wedla rozumu á przyrodzenya zdáłá rzecż niepodobna/ áby kiedy ciáło miáło z martwych wſtáć. zápomnyawſzy obyetnic Páńſkich/ y mocnego o tym vtwirdzenia Prorockiego. A iż Pan y po wyeſciámi/ y ſkucki tego potwirdzáć racżył/ zebráli ſie do niego probuiac go á kuſzac go. Y vcżynili byli máło przed tym táka pogadke ku niemu/ chcac wżdy zrozumieć/ iákieby też o tym z martwych wſtániu było mnimánye iego/ y pytháli go tymi ſłowy: Miſtrzu w naſzym zakonie ták yeſt roſkazano/ iż gdyby brát ktory ſzedł bez potomſtwá/ tedy drugi brát powinien ieſt małżonke iego poi ąć/ áby potomſtwo nie zágineło z domu iego/ áż do ſiodmego brátá/ ieſliby ich ták wiele było. A ták coć ſie zda/ ieſlibychmy ták iáko powiedaſz mieli z martwy wſtáć iáka by też tám zgodá była miedzy oną brácia/ ktoby przy oney żenie ná on cżás zoſtáć miał? Powiedzyał im Pan: Oto bładzicie nie rozumieiac piſmu áni możności Boſkiev: iuż t[illegible]n cżás żadnego małżeńſtwá nie bedzye/ iedno thák

Lukaſz xx.
Deutero. xv.

wßyſcy beda ſtác iáko Anyeli przed oblicżnoſcia Páńſka/ á o z martwych wſta-
niu iż zle rozumiecie. Azaß nie ſłychacie w piſmiech/ iż ſie Bog miánuye záw-
żdy być Bogyem Abráamowym/ Bogyem Izáákowym/ Bogyem Iákobo-
wym/ y wy to ſami wyznawacie: ázaß on ieſt Bogiem vmárłych á nie żywych:
A ſłyßac to ony tłußcże zámknęły rzecż/ á zádziwowáły ſie oney madrośći iego
A tu wnet potym/ iáko Ewányeliſtá piße/ inßy zakon/ to ieſt Licemiernikow/
poſłyßawßy iż oni pirwßy zgłupyeli/ chcieli go z drugyey ſtrony pokuśić/ y py-
táli go ktoreby było nawietße przykazánie w zakonie.

Káżdy zámilknąć muśi kto kuśi Páná.

¶ Słuchayże iż tu Ewányeliſtá piße/ iż go pytáli kußac go. Iuż tu rozumieß iż
ći dobrze dufáli rozumom ſwoim o wypełnieniu zakonu ſwego/ iż byli pełni pi
ſmá około tego. Ale ſnadź nie dla nich Ewányeliſtá ſwiety zoſtáwił ty to ſło-
wká w piſmie ſwoim/ iż go pytáli kußac go/ iedno dla nas nieboraczkow nápo
tym: ábychmy ſie przeſtrzegáli kuśić Páná Bogá ſwego. Abychmy nic nie du-
fáli áni rozumom/ áni náukam ſwoim: iedno wßytko pokornye á z mocna wiá
ra ábychmy poddawáli pod poſłußeńſtwo woley á náuki ſwyetey yego. Gdyż
ieſli to ták nie bedzye/ záwżdy ſlepe á omylne mußa być rozumy náße/ á záwżdy
zámylknąć mußa geby náße/ iáko tych Fárizeußow álbo tych Sáduceußow/ ie-
ſlibychmy w czym chcieli pokußáć ſwiethey náuki iego/ álbo odmieniáć mocne
poſtánowienie iego.

¶ Stráßna rzecż odmieniáć wolą Páńſką.

¶ Ale ach nieſtotyß ießcżeć wżdy tym iáko tym/ ták iáko ſłyßymy/ iż wżdy kuśili
iż ſie wżdy przypátrowáli/ á przeſtawáli drudzy ná onych nieogárnionych ma
droſciach iego/ iż im też y rozmow ſwych/ y wywodow ſwych obrániáć nie ra-
czył. Ale co my rzeczemy nieboźątká/ ktorzy áni ſie pytamy/ áni ſie przypátruye-
my/ áni przeſthawamy ná madroſciach iego/ máiac ich pełne vßy y pełne oczy
przed ſoba/ iedno iuż ták wzyawßy vporna myſl ſwoie á ſentencia własna ſwo
ie álbo ſwiátá tego/ ták w niey mocno trwamy/ ták iey odſtapić nie chcemy: cho
ciay iuż iáſnie/ iáwnie/ a oczywiſcie widzyemy ſprzećiwna ráde/ náuke: á nye i-
náczey iáko oblicżna rozmowe Páná ſwego/ iż ták zle/ iż ták ieſt przećiw woley
iego: á iż to ieſt y w przekleciu y w omierzyeniu v niego. A wżdy ták trwamy/ á
ták teº mocnie broniemy/ á práwie ſie ſnim w recż ſwárzemy/ á vpornym gwał
tem gwałciemy poſtánowienie ſwiete iego/ y wola ſwietha iego: nic ſie nie ro
zmyſláiac y ná pomſty ſwoye/ y ná ſtrácenie błogoſłáwieńſthwá ſwego. Gdyż
on iedno tákiem obyecał błogoſłáwić/ ktorzy ſłucháia głoſu iego/ á zoſtawáia
przy ſwietey rádzye iego. A też to iáwnie iuż á práwye ná oko widzyemy/ iżech-
my v niego wzgárdzeńßy á w wietßym omierzyeniu/ niżli ći niewiernicy á ći wy
myſlácże zakonu ſtárego/ ktorzy ſie wżdy z dáleká przypátrowáli Boſtwu iego/
iż wżdy z nimi mowił y otwarzał im myſli y ſercá ich. Ale ſnámi ach nieſtotyß
nie tylko áby miał otwarzáć ſercá á myſli náße/ álbo obiáſniáć w nas ony ſwie
te rozmowy ſwoie/ y poſtepki ſwoie/ nam ná piſmie zoſthá wione: ále práwye
wedle obyetnic ſwoich ták zátkał vßy náße y oczy záſlepił/ iż chociay iáwnie ſły-
ßemy y widzyemy/ á máło pálcem tey prawdy ieº ſwietey nie dotykamy/ á wżdy
ſie to nic á nic nie dotyka onego błednego á grzechem záſlepyonego ſercá náße-
go: zwłaßczá tych ktorzy wzgardzáia ſwyete vpomináńia tego Páná ſwego/ á
vdawáia ſie zá wymyſły ſwemi á zá wymyſły á poſtepki ſwiátá tego. A nie iná
czey iedno iáko kámień ták muśi záwżdy twárde być ſercże tákie/ ieſli nye bedzye
oſobnego zmiłowánia twego náß miły Pánie/ gdyż żaden nie może przyſtháć
do ciebye/ áż kogo pociagnie Bog ociec twoy niebyeſki.

Pan ſam deklárowáć raczy o iſtnośći ſwoiey.

¶ Słuchayże też drugich pytáczow/ ſkad chcieli kuśić tego Páná náßego: Po-
czeli go napirwey od zakonu/ máiac te nádzyeie iż ich żaden w tym celowáć nie
miał: á iż iuż beſpyeczni byli w onych náukach ſwoich/ o ktorych ták rozumyeli
iż im iuż nic wiecey nie było potrzebá do żywotá wiecżnego/ iedno wypełnienie
zakonu ſwego/ według poſtánowienia Moiżeßowego. Pátrzayże iż im tu pan
krociuchno odpowiedzyeć raczył ſumme zakonu wßytkiego. Ale widzac dobro
tliwy Pan one ſlepothe ich/ iż tego nie baczyli/ iż ießcże nie doſyć było ná thym:
gdyż żadny z nich áni był áni bedzye ktoby temu doſy[illegible]czynić miał/ nie chciał

ich ták w

ich tak w tey ſlepocie zániechàć. Ale wyłożywßy im powinność zakonna/ wnet ich ſpytàć raczył: A o Kriſtuſie coż wy thez rozumiecie? Jàkoby rzec raczył/ O niebożatkà ſlepi à ßaleni/ czemuſcie tego zàpomnieli/ iż nie tylko wßytkiemu piſanemu zakonowi/ àle iedno tym dwiemà àrtykułom kthorem wam tu powyedzyał/ żadny z was doſyć vczynić nye może. A dàliſcye nà ſie cyrography y mocne iſtoty Moiżeßowi/ iż tàki miał być zàwżdy wiecznie przeklety/ kthoby temu wßytkiemu doſyć nie vczynił. A coż rozumiecie o tym co wam nà piſmie dano/ by nie ony obietnice Bogà oycà wàßego niebieſkiego/ iż wam zeſłàć obyecał tego Kriſtuſa à tego zbàwicielà. Gdyż go Duch ſwiety przez vſtà Prorockie Emànuelem wàßym à Meſſyaßem wàßym/ przezwàć raczył: kthory miał vbłàgàć ten gniew iego/ à złàmàć wam ty obowiaſki wàße/ à przywieść was w łàſkàwßy à w miłoſiernieyßy zakon do Bogà oycà wàßego niebieſkyego/ tàk iàko wam to ßyroko Prorocy wàßy poſwiàdßyli y opiſali/ czoby ſie z wàmi ſtàto/ à iàkobyſcie wytrwàli s tych obowiaſkow wàßych. Ezái. vij.

¶ Pàtrzayże tu záſie/ oni go o zakon pytàli/ à on im thez o zakonie odpowiedàć raczy/ iż to ieſt nagłownieyße przykazànie miłowàć pànà Bogà ſwego ze wßytkich możnośći ſwoich: o czym y nam wßytkim pilno wiedzyeć pothrzebà. Bo by iuż ſnadź y po drugich àrtikułoch màło nam było/ bychmy iedno iednemu temu ſamemu mogli doſyć vczynić. Bo ktoby tego Pànà tàk yàko tu vpominàć raczy wedle tàkiey powinnośći miłowàć mogł/ iużći by nie lza iedno iżby ni w czym nie ſmiał àni zgwałćić/ àni przeſtapić nigdy woley à nauki iego. Jużćiby znàdzyeia ſwa nigdzyey prawie nie tkwiał/ iedno by wßytko pàtrzał w Màyeſtat iego. Jużćiby ſobye żadnego wſpomożenia/ żadnego rátunku/ żadney iney nàdzyeie we wßytkich ſpràwach ſwoich nie ßukał/ àni nà nyebie/ àni nà zyemi/ iedno v niego. Jużby bliźniego ſwego muſiał we wßytkim thàk ſtrzedz y miłowàć i àko cześć włáſnego ciàłà ſwego/ gdyżby rozumiał być w tym wdzyeczna przyſługe Pànu ſwemu/ wiedzac pewnie iż to ieſt wola iego. Jużćiby w nim vgàſnać muſiàłà pychà/ nàdetość/ gniew/ vpor/ meżoboyſtwo/ cudzołoſtwo/ łàkomſtwo/ nieſpràwiedliwość/ ſad złośćiwy/ y każda krzywdà ktoraby myàłà obràżić bliźniego iego/ à ono ſtworzenie Pànà ſwego. Gdyżby tho pewnie wyedzyał iżby tym obràził ſwieta wola iego/ à okazałby mu w thym wzgàrdzenye ſwoie. A przeto tu Pan ten niewiernikom to opowiedàć raczy/ iż to ieſt nawietßy wezeł à naywietßa powinność w zakonie/ miłowàć Pànà Bogà ſwego. A to/ iàko pirwey miànowano ieſt/ iż temu żaden doſyć vczynić nye może. A ſtad każdy wpàdàć muśi w gniew à w przeklecie Pànà ſwego. Y vkàzuie im iàko dobrotliwy Pan/ żeby iuż inßa ràda/ inßaby nàuka do tego/ àcz im tego z gołà odkryć nie raczył/ iàko to zàwżdy zwykł czynić/ àle ich nadobnie à pokornye vpominàć à pytàć raczy/ coby też rozumieli o Kriſtuſie/ nà co im ieſt obyecan/ y czyim by też ſynem być miał. ¶ Sámego Pána miłowáć z duße ſwoiey iuż wßytko wypełnienie zakonu.

¶ Słuchayże co niebożatkà powiedàia/ ktorzy tylko cieleſnemi oczymà pàtrzyli nà ony ſwiete obyetnice Pànà ſwego/ iż ſie nàdzyewàli iż im ten Pan Kriſtus obyecàny à ten Meſſyaß tylko miał przyść z mocnoſciàmi ſwiàtà tego/ à rozdawàć im bogàctwà/ y wywyzßàć ſtany ich: thàk iàko inßy przychodzili à wybawiàli ie z niewoley ich gwałtem à mocza ſwiàtà tego z dozwolenia Pàńſkiego. A nie baczyli nic tego nedznicy/ iż przyſcie Meſſyaßà tego nie miàło ſie ſciagàć nà wybàwienie docześne/ àle nà ono wieczne/ ktore nierowne było ku nedznemu ſwiàtu temu. A zapomnieli onego Proroctwà Ezàiaßowego/ iż moc tego obiecànego Meſſyaßà nie miałà zależeć w możnośći ſwiàtà tego/ iedno we właſney mocy ràmienià iego. A iż śmierć à pyekło à grzech miał vpàść przed nogàmi iego. O nierownaß to moc nedznikom opowiedał ten ſwyety Prorok y ini Prorocy/ à nie podobna k… ſwiàtà tego. Abowiem ktoryby mocarz mogł ſie vkazàć s tàka moc… ſwoim/ à tylko w ſamey oſobye ſwoiey/ tàk iàko o tym piſ… …ał ten ſwiety mocarz. O kthorym Dawid nàpiſał/ … ſie tu puśćić nà the droge ſwoie/ iżby mogł własno… …rzu/ dyabłom/ śmierciam … yl Nie rowna mocz Páńſka ku moczy ſwiátá tego/ ktora tylko zależy w imieniu tego. pſalm. xviij.

ko ſłowem ſwoim roſkázowáć: iáko ſie byłá okazáłá moc Páná thego. A wżdy tego nie mogły obaczyć ony ſlepe oczy nedznikow tych. Ták iáko ſie tego ießcze y dziś wiele dzyeie/ iż mu z gołá odpowiedáia oni medrkowie: Iż my ináczey o tym Kriſtuſie nie wiemy/ o ktorym nas pytaß/ iedno iż obiecan ieſt iż miał być ſynem Dawidowym/ á powſtáć s pokolenia iego.

Pſalm dawidow o Kriſtuſie.

¶ Słuchayże co im tu wnet Pan powiedzyeć raczył/ zoſtáwiwßy też to ná pámiatke nam nedznym potomkom ich/ áby nie vnośili ná potym myſli ſwych/ á dwornie ſobie nie rozważali o możnośći á o iſtnośći Páná tego. Iáko ſie tego záwżdy wiele ná ſwiecie záwadzáło y dziś záwadza/ iż wiele nas rozno rozumie y o miłoſierdzyu Páná tego/ y o ſpráwach iego/ y o woley á náucze iego. Nadobnie ich pyta: A czemuß go wżdy Dawid w Duchu ſwyethym zowie Pánem ſwoim? A nie powyeda im tu nic s powieśći vſt ſwoich/ iedno im przytoczył on Pſalm tegoż to Dawidá ſwietego/ w ktorym krociuchno wypiſał ſwyethą iſtnośc iego. A nie powieda Pan áby gi Dawid piſał z wymyſłu ſwego/ ále wſpomináć raczy/ iż to mowił á wyſtawiał prawie przez Duchá ſwietego. Acż tu Pan nie wßytkich słow wſpomináć raczy pſalmu thego/ Ale dla náßey wietßey pociechy ábychmy o nim wiedzyeli/ ták ſa wyſtawione przez Duchá s. á przez vſtá Proroká tego słowá iego: Iż rzekł Pan ku Pánu moiemu/ ſiedź ná práwicy moiey. Aż ia podłoże ſprzećiwniki twoie zá podnożek pod nogi twoie. Sceptrum możnośći krolewſkiey twoiey poſle s Syonu Pan tobye/ ábyś ia roſkázował w pośrzodku nieprzyaciol twoich. S toba był záwżdi poczatek moy ießcze zá czáſu możnośći twoiey w iáſnośći ſwietey/ á ießcze pirwey niżlim Luciferá ſtworzył vrodziłem cie był ſobye. A zaſlubiłći to Pan/ á nigdy thego żáłowáć nie bedzye/ iż ty maß być kápłanem iego ná wieki/ wedle ſpráwy Melchiſedechowey. A Pan s práwice twoiey/ połamie czáſu gniewu ſwego wßytki krole. A bedzye ſadził miedzy narody/ á nápełni wßytki vpádki/ á potłoczy wyele głow ná zyemi. S potoku pretkiego bedzye pił ná drodze ſwoiey/ á przetho bedzye podnieſiona głowá iego.

Pſalm. Cix.

Prawdá kážde mu zámknie mowe.

¶ Przyſłuchayże ſie tu pilno słowom Proroká tego: iż nie tylko żydá niewyernego/ ále ſnadź iuż y onego ktoryby nigdy áni słychał áni rozumiał o obiethnicach Páńſkich/ iedno iżby wżdy wiedzyał iż ieſt Bog ná niebie/ mogłyby rußyć a dotknać iżby mogł wyrozumieć o tym Pánu y o ſwietych ſpráwach iego: á to potym/ iż to wßytko mowił ku temu to ſwietemu ſynowi ſwoiemu. Ale iż to tu Pan przywodzić raczył nedznikom onym/ przeto to czynił/ áby ſie przypátrowáli obietnicam od wiekow Bogá oycá niebieſkyego. A iż im nie ledá człowyeká á nie zyemſkyego człowieká trzebá tu było zeſłáć/ ktory miał złámáć ony dekretá á obowiaſki twarde ich: á zepſowáć y zniſzczyć onego kátá ich/ ktory vſtáwicznie ſtał z zakonem iáko z dekretem czekáiac exekuciey nad nimi. Gdyż iáko ſwiety Páweł napiſał/ iż zá grzech y zá przeſtepek zakonu nic inßego ná zapłáte nie było zgotowano/ iedno ſmierć wieczna á vpádek wieczny.

Rzymiá. vi.

¶ Pátrzayże iż Ewányeliſtá piße/ iż tu niebożatká wnet zámylkneli/ á nie ſmiał go iuż żaden dáley ni ocż pytáć/ y znáczy ſie iż przyzwaláć muſieli. A tu obácż iáki ey to ieſt mocy prawda ſwietá/ iż trudno może ználeść czymby ia ſtroſowáć/ á czymby ia kto nißczyć álbo pſowáć miał. Acż ſie ich wiele o to pokußa y dziś/ ále wßák wiemy iákie ſa poſwarki ich/ á nie lza iedno oniemieć á zámilknać záwżdy mußa s tymi nedznemi Licemierniki. A lepyeyby ſnadź áby milczeli/ ták iáko ći vczynili/ á z dáleká ſie przypátrowáli ſwietemu Boſtwu temu. A ſnadź by ich iáko y tych Pan nápotym nápomienieniem ſwym opuśćić nie raczył.

¶ Ale ty moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ gdyż ta náuká á ty przykłady ſwiete wiecey dla ciebye ſa vczynione á ná piſmiech zoſtáwione niżli dla niewiernikow onych/ nie milcż á nie zátulay vßu ſwoich/ ále ſie owßem pytay o tym Pánu ſwoim/ á przypátruy ſie tym dziwnym ſpráwam yego. Abowyem ſnádnye [illegible] możeß/ iżći tu y ſami nedznicy ná to przyzw[illegible] iż to proroctwo te[illegible]ego ni o kim inßym nie było iedn[illegible] o tym p[illegible]. Gdiż piße Ewán[illegible]byli wßytko medrkowie á náuc[illegible] w zak[illegible] á wżdy wßycy zá

Wykład słow Dawidowych.

milkneli/ á

milkneli/ à nie vmieli dáć ná to odpowiedzi żadney. Rużći ktho milczy tuć znáć iż przyzwala. Jáko y Piotr ſwiety to potym wſpominał po ſwietym w niebowſtapyeniu Pánà tego/czyniac kazánie do ludu rozliczneg0/ mowiac im: Izaß nie pámietacie ſłow Dawidowych co powiedał w Duchu ſwietym: Iż mowił pan do Páná moiego/ ábyś ſiadł ná práwicy moiey. Azali Dawid był wlazł do niebá ſiedzyeć ná práwicy Páńſkiey: Izali Dawid nie powieda iż tho pan mowił ku Pánu iego/ ku onemu obyecánemu Meſſyaßowi à zbáwicyelu yego/ ktorego on iuż ießcze ná on czás widzyał w duchu ſwietym. Jáko y Paweł ſwiety pißac do Korintow poſwiadßa tego: iż ten Pan ták krolowáć bedzye/ iż beda podłożeni pod nogi iego wßytcy ſprzećiwnicy iego. A w piſaniu ſwym do żydow máło nie wßytko wſpomina o tych Boſkich możnoſciach iego à o tych proroctwyech o iſnośći iego. Jáko ono y Dániel iáwnie o nim powiedáć raczył: Iż widzyałem iákoby ſyná człowieczego à on ná obłokoch niebieſkich idzie/ à przyßedł áż do ſtárßego wiekow wßytkich. Támże co ſie potym dzyało/ yáka mu moc dano/ y co mu poruczono/ ßyrzey tám v Dánielá nápiſano ſtoi. A ták nie máß ſie czym báwić/nie máß w czym wetpić/ beſpyecznie to y naproſtßy zrozumieć może/ iż Dawid nie o inßym Pánu mowił áni rozumiał/ iedno o thym ktorego iuż widzyał w Duchu ſwiethym/ iż miał być Pánem iego à odkupicielem iego. Gdyż Dawid ná then czás żadnego páná nád ſoba nie miał/ áni ſyná tákiego/ choćiaßby go też s pochlebſthwá iákiego thák przezwáć miał Panem ſwoim. A tedy nas s tego y ine piſmá y ſam Dawid wypráwić ſnádnie może.

Actuum ij. — *Dániel. vij.*

¶ Słuchayże czomu tu ten ſwiety Prorok przez Duchá ſwietego przywłaßczáć raczy: Iż Bog oćiec mowi do niego/ áby ſiadł ná práwicy iego. Tu záſie muśiß vłápić podobieńſtwo rozumu ſwoiego/ ábyś ták nie rozumiał áby miał ten Pan twoy ſieść iáko w rádzye po práwey rece Bogá oycá ſwego niebieſkyego. Bo bog ieſt duch/ à práwice áni lewice żadney nie ma. Ale to człowieczeńſtwo Páná náßego gdy wſtapiło do kroleſtwá ſwego á do Bogá oycá ſwego/ rozßyrzyło możność ſwoye wedle ſpołeczności Boſtwá onego iedynego z możnoſcia Bogá oycá ſwego/ ták iż pełná zyemiá y niebo ieſt/ ták iáko wßytki kory Anyelſkye wyznawáia/ tey możnośći ſwietey iego. Ták iáko tenże Dawid wiele o they práwicy Páńſkiey wſpomináć raczy/ Iż y ná niebye/ y ná zyemi/ y w pyekle/ y w morzu/ wßedy doſiega możność tey práwice Bogá oycá tego niebieſkiego. A s ta práwica wßedy á wßedy zupełna moc y wßytki ſpráwy ſa tego Páná náßego/ o ktorym nam tu ten Dawid iáwnie opowiedáć raczy. Thák iáko theż tenże Dawid ná drugim mieyſcu wiernym Páńſkim á kośćiołowi iego ſwietemu the możność iego z dawná opowiedáć raczy/ mowiac ták do nyego yáko do oblubyenice iego/ ták iáko ia Pan ſam ſobye miánowáć raczy: Iż ſłuchay moiá miła dzyewecżko/ á badż pilná/ á nákłoń vchá ſwego/ á opuść narod ſwoy/ y dom oycá ſwego: Abowyem oto krol twoy vlubił ſobye okraſe twoie. Abowiem on ieſt Bog twoy/ ktorego beda chwalić wßyſcy krolowye y wßytki gránice ſwiátá tego. A tu nie lza iedno iż tho o tym Pánu rozumieć muſiemy/ gdyż było ießcze o nim Abráámowi s ſtáło ſie tákie záſlubienie ſpołeczności Boſtwá tego wiekuiſtego/ iż s tego narodu miáło powſtáć tákie plemie/ ktore miáło vbłogoſłáwić wßytki narody ſwiátá tego.

Co ieſt ſiedzieć ná práwicy Bożey. — *Pſalm. Cxxxviij.* — *Pſalm. xLiiij.* — *Geneſis xxiij.*

¶ Słuchayże dáley co Prorok powieda: Aż beda podłożeni nieprzyacyele twoi pod nogi twoie. A ſceptrum możnośći krolewſkiey twoiey poſle thobye Pan s Syonu/ ábyś im władał w pośrzodku nieprzyaciół twoich. Tu okázuie duch ſwiety/ iż do tego czáſu niżli ſobye Pan vczyni końcá onego/ ták iż wiernych ſwoich nie poſadzi ná mieyſcoch ich/ á nie wypełni im obyetnic wedle dekrethow ſwych/ iż muśi zwirzchność ſwa záwżdy rozßyrzáć/ iáko Krol/ w laſce krolewſkiey ſwoiey nád niewierniki ſwoimi/ y tu zá żywotá y po śmierći ich. A iż bedzie záwżdy okázowáć możność Máyeſtatu ſwoiego w ſrogośći ſwoiey/ ták iż záwżdy vpádáć mußa pod nogi iego wßyſcy ſprzećiwnicy áż do ſkończenia ſwyátá wßytkiego. A gdy iuż przyidzye ono dokończenie wßytkich ſpraw ſwietych iego iż ſie iuż vſpokoia wßytki niebioſa/ iż iuż w rádoſcyach onych poſtánowi wier-

Co ieſt ſceptrum Páńſkie.

ne á przebráne ſwoie/ á vczyni ſobye z nich wieczne kroleſthwo ku nieſkonczonemu kochániu ſwoiemu: á iuż też odpráwi wßytki niewierniki ſwoie. Tu iuż ſrogość laſki krolewſkiey á pomſty iego vſtánie/ á iuż przeſthánie tłuc á tłumić onych krolow á onych niewiernych mocarzow ſwoich/ á podkładáć ie pod nogi ſwoie/ ták iáko tu o nim Dawid powieda. Jedno iuż ſobye w roſkoßy wielkiey ſwoyey á w onym wiecznym kochániu ſwoim bedzye roſkoßował/ iáko práwy Bog w iedynośći troyce ſwietey nád onym wdzięcznym dzyedzictwem ſwoim/ á wyecznym kroleſtwem ſwoim.

¶ Abowyem pátrzay iáko tu podnioſł ſceptrum ſwoie/ gdy nam podáć raczył á zoſtáwić ná piſmie ſwietym wola ſwoie/ z iákyemi ſrogiemi grozámi á pomſtámi zápyeczętowáć tu raczył/ ktoby wzgárdził tym ſwyethym vpominániem iego/ á iżby wzgárdził tym podnieſieniem krolewſkyey laſki iego. Już thu wymowki nie bedzye/ iuż tu tákiego káżdego to ſwyete ſceptrum iego tłuc á tłumić bedzye raczyło. A trudno ſie bedzye wymowić/ áby podnieſiono álbo obwołano niebyło: Jż kto nie vwierzy iuż ſkazan á oſadzon ieſth ná wyeczny vpádek ſwoy á ná ſroga pomſte ſwoie.

Pan podnioſł ſceptrum ſwoie dobrym ná odpłáte/ á złym ná pomſte.

¶ Abowyem ſłuchay podobyeńſtwá iáko ſtoi w hiſthoriey Heſter/ iż on Aſwerus krol gdy był dał wywołáć/ iż ktoby wßedł do pokoiu iego á nie záwołany/ iż mu iuż nic nie płáciło iedno gárdło. A gdy nád kim podnioſł ono ſceptrum ſwoie/ to ieſt krolewſka laſke ſwoie/ iuż był prażny dekretu onego. A ták ten ſwiety á błogoſłáwiony Aſwerus á ten Pan á zbáwiciel náß/ ácz podnioſł ná pomſte niewiernikom ſwoim laſke krolewſka ſwoie: ále wyernym ſwoim podnośi ia ná miłoſierdzye ſwoye. A yuż nam dawno podnyoſł á dopuśćił wnidź do onych záwártych á do onych zápowiedzyánych pokoiow Bogá oycá ſwego nyebieſkyego. A ießcze kthemu ſam nam dawno opowiedział y oznaymił wßytki drogi do tego. Oſtrzegaymy ſie tedy pilno tego/ iż ieſli thego wdzyeczni nie bedzyemy od niego/ á wzgardzyemy tym ſwietym vpominániem yego/ á tym podnieſienyem tey krolewſkyey laſki iego/ áby nam záſie nie były zápowiedzyáne ty ſwyete pokoie iego/ bo by on nam w tym nic winien nie zoſtał/ iedno vporne á złośćiwe myſli naße á niedbáłośći naße o ſwiete vpominánie iego.

Dziwne pirwße poczęcie Páná náßego.

¶ Słuchayże co tu dáley ten ſwiety Prorok o nim opowiedáć raczy od Bogá oycá niebieſkiego: Jż ſnim záwżdy był poczathek iego/ á ießcze niżli Luciferá był ſtworzył przed tym go był vrodził ſobye. Tu nedzny zákonniku kthory ſie maß zá vczonego miſtrzá w zákonie ſwoim mogłeś ſie był obaczyć/ iż był nie Dawidow ſyn/ gdy Bog ociec tu ſie opowieda przez tegoż Dawidá/ iż ießcze niżli był Luciferá ſtworzył/ vrodził go był ſobie/ á ſnim záwżdy był poczatek iego. Ták iáko Sálomon wſpomináć raczy/ pod oſoba mądrośći/ o thym ſwyetym Boſthwie iego/ mowiac od niego ku Bogu oycu niebieſkiemu: Jż ießcze niżliś był podłożył fundámentá pod wßytki gory/ záwżdim ia był s toba. Yáko y ini prorocy nigdy ſie nie mogli widziwowáć áni wypiſáć pirwßego poczęcia iego.

Sapien. ix.
Prouerbi. viij.

Wołáli do Bogá oycá áby niebá otworzył/ áby go im ze dzdzem ſpuśćił. A dziwnie záwżdy Duch ſwiety oświecał ſercá Prorockie/ iż ſie przypátrowáli dziwnemu Boſtwu y dziwnemu poczęciu tego przyßłego Meſſyaßá ſwego. Jáko y ſam to potym o ſobie powiedáć raczył: Jż gdy przyjdzye Duch ſwiety do was/ iuż co wam kolwiek przynieſie/ z mego wam własnego przynieſie: to ieſth/ czo ieſth z dawná vradzono w ſpołecznośći poſpołu ſemna Bogá oycá mego nyebieſkiego. Jáko y Páweł ſwiety pißac do nas iżbyſmy ſie przypátrowáli temu ſwiethemu Boſtwu Páná ſwego/ nadobnie nas vpomina mowiac nam: Jż wiedzcie moi mili bráćißkowie/ iż wßyſcy muſiemy ſthánać przed ſtolicza Páná náßego. Abowiem wiecie iáko Ezáiaß nápiſał: Zywem ia powieda Pan/ á każde koláno muśi vpádáć Bogu. Tu Prorok mowi/ iż powieda Pan/ á iż koláno káżde muśi vpádáć Bogu. Tuć iuż káżdy rozumieć może/ iż ten Pan záwżdy od wiekow był/ y ieſt/ y wiecznie bedzye w ſpołecznośći Boſtwá ſwego. A co iáwnych inych wyrokow o nim bogá oycá niebieſkiego mamy/ iż záwżdy przezeń á poſpołu ſnim wßytko ſpráwowáć raczył/ wßedzie o tym pełno piſmá mamy.

Joannis xvj.

ij. Korin. v.

Ezái. xlv.

Jáko

Jáko gdy miał potłumić robotniki ná wieży Bábilońſkiey/ tedy thám iáwnye Geneſis xi.
mowi: Sſtápmy á oglądaymy tám ty omylne ſpráwy ludu tego. Jáko też gdy
onego Adámá ſtworzyć miał/ tedy tákież powiedał/ iż ſtworzmy go ná podo- Geneſis ij.
bieńſtwo ſwoie. Albo gdy go iuż było z Ráiu wygnano/ tedy vlitowawßy ſie o
ney nedze iego mowić raczył: Onożći on nedzny Adam ktory chciał być iáko ie Geneſis iij.
den z nas. A nákoniec y on ſproſny wąż á on ßátan ſprzećiwnik iego nie mogł
zámilczeć o tym ſwietym Boſtwye yego/ ále gdy zwodził onę nedzną Ewę áby Geneſis iij.
przeſtąpiłá ono poſłußeńſtwo ſwoie/ tedy iey te ráde dawał: Iż ſkoro ſkoßtuie
cie iábłká tego/ bedzyecie iáko Bogowie wiedząc złe y dobre. Thu obácz iż nie
rzekł bedzyecie iáko Bog/ ále iáko Bogowie. Już wiedzyał on nieſláchetnik/ iż
tám iuż ten był co miał złamáć moc iego/ á zetrzeć głowę iego.

¶ Pátrzayże iuż co o nim dáley tenże Dawid powiedáć raczy: Iż mu to poprzy Jáko ieſt pan kro
ſiągł Bog ociec iego/ iż go miał poſtáwić Krolem wiecznym y kápłanem ná- lem y kápłanem
ßym/ ktory y w mocy ſwey miał opánowáć nas iáko krol/ á iáko kápłan miał náßym.
záwżdy opátrowáć potrzeby zbáwienia náßego. Ták iáko potym tego y Apoſto
łowie ſwieći mocnie potwirdzáli/ przywodząc rozliczne piſmá o tym. A zwła
ßczá Páweł ſwiety pißąc do żydow x. kápitulum/ tám wßytko á wßytko nado
bnie wypiſał o tym ſwietym kroleſtwie y o tym wiecznym kápłáńſtwie iego. Y
iáko zá nas raz ofiárowawßy wdzyeczną ofiárę Bogu oyczu ſwemu/ iuż ſiedzi
ná práwicy iego przyimuiąc nas vſtáwicznie do niego przez mocną wiárę á ná
dzyeye náße.

¶ Nuż tedy nedzny nieboraczku/ gdyż s pewnego piſmá tám wieß ná thęy prá-
wicy Bogá oycá ſwego niebieſkyego o tym to wiecznym krolu á o thym kápła-
nie ſwoim. A pewnie wieß/ iż nie bedzyeli łáſki á miłoſierdzya iego nád tobą/ iż
zákon twoy/ byś gi też z naywietßemi pilnoſciámi pełnił/ nigdy nic thobye po-
moc nie może. Karzże ſie tedy tymi nedznemi Fáryzeußmi/ á nie kuś tákiego pá
ná ſwego/ ále co narychley z zupełną wiárą a s pokornym ſercem idź do niego
á poruczay mu ſie iáko Krolowi ſwemu pod możność iego/ á iáko kápłanowi
wiecznemu/ ktory ofiárował zá cie Bogu oycu ſwemu ná ołtarzu krzyżá ſwiete
go/ ták iáko cie ſwiety Páweł vpomina/ ſwiete człowieczeńſtwo ſwoie. Porucz
że ſie w mocną opyekę iego/ á podłoż pod nogi iego nedzny niedoſtátek ſwoy za
konu ſwoiego. A ſtáray ſie pilno kedy możeß ábyś chodził wedla woley iego á
wedla roſkazánia yego. A iżbyś mu podawał the wdzyeczną wonność s thych
wdzyecznych kwiatkow ſwoich s tego ßczepu ſwego: ták iáko cie ſam zwáć ra-
czy/ kthoryś ieſt wßczepyon w ſwiethą máćicze iego/ cnotliwych á powinnych
ſpraw Krześćiáńſkich ſwoich. A gdy ták vczyniß/ pewnie to zrozumieß czego
ći nedzni Licemyernicy zrozumyeć nie mogli/ co ieſt Kriſtus/ á ſkąd ieſth przy-
ſcie iego/ á tákie ſą ſwiete ſpráwy iego. A gdy ſie ták ſpráwowáć bedzyeß/ pew-
nie bądź tego iſt/ iż ſtányeß yáko Anyoł yego przed oblicznoſcyą yego/ gdy czá-
ſu ſądu ſwego ſrogyego/ ták iáko o nim Prorok powyedą/ podnyeſie ſrogye ſce-
ptrum krolewſkie ſwoie/ á bedzye tłukł/ gromił/ á nißczył ony krole/ á ony mo-
carze/ á ony wßytki ſprzećiwniki ſwoie/ á potło[?]y ie nogámi ſwemi.
Czego nas wßytkich rácz etc. Amen.

Ewányelia Niedziele Dziewie tnaſtey po ſwietey Troycy. Przećiwko omylney rádzye/ á omylnemu ßukániu miłoſierdzia Páńſkiego.

¶ Vwierz ſynaczku á będą tobye grzechy twoie odpußczone.

☞ Jáko pan zá mocną wiárą náſzą/ y vzdrawiáć/ y grzechy nam od puſzcząć raczy. A iáko cudza wyárá ma być pomocna drugyemu. A iáko máią być tu odpuſzczáne grzechy náſze.



Dyż wſzedy á wſzedy o tym piſmá pełno mamy/ iż v Páná náſzego nic nye ieſt nigdy płatnieyſzego/ iedno wyerne ſerce á ſtáteczność wyáry/ kto ya zupełnie záchowywa Pánu ſwemu. Już áni żadne ofiáry/ áni żadne ine przyſługi/ áni żadne wypełnyenie zakonow nie ieſt tħák płatne v nyego/ iáko wierne á prawdziwe ſercze człowyeká poczciwego. Co tu ſnádnye y s tey Ewányeliey ſwyetey káżdi obaczyć może/ iż tu niemáło byegánia/ dźwigánya/ pracey ći vbodzy ludzye s thym nedznym człowyekiem párálizem zárážonym mieć muſieli/ thák iáko Lukaſz ſwyety piſze/ iż áż przez pyethro domowe muſieli go ſpuśćić z gory przed oblicżność Páńſka/ iż ſie przed tłuſzczámi dośiſnać nie mogli. Też tu ſłyſzymy/ iáka tám wielkość ludzi byłá/ á wżdy tho nic nie pomogło. Też możemy rozumieć iż ten nedzny człowyek w oney ták ſrogyey nyemocy iuż od wyela czáſow bedac/ iáko mizernego á nedznego żywotá vżyć muſiał/ á wżdy mu to nic nie pomogło. A coż mu pomogło? O to ſłuchay co mu tu Pan mowić raczy: Vwierz iedno moy miły ſynaczku/ á beda odpuſzczone grzechy twoye. A dla tego ty słowá ſwyete á pocyeſzliwe Páná náſzego tu ná początku tey roſpráwy náſzey przypominamy ſobye/ ábychmy ſie tego pilnye vczyli á práwye w ſercoch ſwych nápiſali/ iż záwżdy ilekolwyek kroć ſie vcyeczemy ku Pánu ſwemu/ badź w przygodach/ badź w nyemocach ſwoich/ badź w ſrogim vpádku grzechu náſzego/ nád co yuż żadney ciezſzey choroby nie máſz. A gdy ſobye wſpomienyemy thy słowá Páná ſwego/ á mocno o nich vtwirdzyemy wyáre ſwoie/ wſpomniawſzy ſobye kto ye do nas mowi/ iż ten w kthorego vſciech żadna omyłká nigdy nálezyona nye byłá/ iż nigdy opuſzczeni nye bedzyemy w wyſłuchányu náſzym. Thák iáko tu obaczemy s tey Ewányeliey ſwyetey/ ktora nam nápiſał Máttheuſz ſwyethy w ix. káp. tymi słowy: S ktorey tu obaczymy co ſie nád nedznym człowyekiem párálizem zárážonym dzyało zá wiáre iego.



A Wſtapiwßy Pan Jezus do łodki/przewiozł ſie/y przyßedł do miáſtá ſwego. A oto wnet mu przynyeſli człowieká páráliżem záráżonego leżaczego ná łoßku. A vyrzawßy pan Jezus wiáre ich/rzekł onemu nyemocnemu: Vwierz iedno ſynaczku/ beda tobye odpußczony grzechy twoie. A oto wnet nyekthorzy z náuczonych poczeli mowić ſámi myedzy ſoba: To ten bluźni. A gdy Pan obaczył ony złe myſli ich/ rzekł do nich: Y przecz wy ták złośćiwye rozmyſlacie ſobye w ſerczoch wáßych: y co ieſt ſnádniey rzec/ iż beda tobye grzechy twoie odpußczone/ czyli powiedzyeć/ wſtań á chodź. Ale iżbyſcie wiedzyeli że ſyn człowieczy ma te moc odpußczáć grzechy ná zyemi/ rzekł wnet onemu niemocnemu: Wſthań á weźmi łoßko twoie/á idź do domu ſwego. A on wſtał y ßedł do domu ſwego. A vżrzawßy to ony tłußcze/polekáły ſie/á chwaliły Páná Bogá iż dał táka moc ludziom ná zyemi.

Ewányeliſtá ſwyety okázuiacz nam praca Páná á zbáwicielá náßego/ ktora vſtáwicżnie czynić raczył około zbáwienia nedznego narodu ludzkiego wßedy á wßedy dziwy czyniac: á nigdi bez wielkich táiemnic á bez oſobney náuki ná potym wiernym ſwoim: iż wſthapił do łodki/ y przewiozł ſie/ y przyßedł do miáſtá ſwego. Nie piße ſkad ſie przewiozł/ nie piße do ktorego miáſtá przyßedł: á wßákoß s podobieńſtwá thák mamy pewnye rozumieć/ że ſie przewiozł z oney kráiny gdzye mu ono byli zábyeżeli dwá opetáni/ ktorzy zá nim wołáli/ Y coż maß ſnámi zá ſpráwe ſynu Dawidow/ iż nas meczyß bez czáſu. A potym kazał duchom onym złym wſtapić w ſtádo wyeprzow/ thák iż wpádły w morze z wielkim wołániem/ y tám potonely. Y tamże wnet piße Ewányeliſtá ſwiety/ iż ſie ſtámtad przewiozł záſie do kráiny ſwoiey/ to ieſt do kráiny żydowſkiey. Acz ſtoi w Ewanyeliey iż przyßedł do miáſtá ſwego. Ale áni Lukaß/ áni Máttheuß ſwiety nie wſpominaia do ktorego. Ale iż v Lukaßá ſwyethego ſtoi nápiſano/ iż ſie w ten czás około niego zeßło było tłußcz bárzo wiele s kráin Gálileyſkich/ y Jerozolimſkich/ y żydowſkich/ y wiele zakonnikow á náuczonych było tám około niego: á ták muśi być rozumiano iż ſie tho dzyać muſiało w Káfárnaum/ ták iáko y Márek ſwiety nápiſał. Bo tám na wietße dziwy okázowáć raczył możnośći ſwoiey/ iż to mieyſce było w pośrzodku kráin żydowſkich. Ale gdzyeß ſie kolwiek dzyało tedy to nam pilnieyßa/ abychmy ſie nie przypátrowáli mieyſcu áni czáſowi/ ále dziwney ſpráwie Páná tego. Bo nie mnimay ábyć to ábo z mieyſcá/ abo s trefunku/ albo z iákiey przygody trefić ſie miáło/ ále tho było wßytko wola á przeźrzenie iego: y ći ſlepi/ y ći tredowáći/ y ći opuchli/ y inße wßytki dziwy ktorekolwiek czyniło ſwyete Boſtwo iego/ wßytko tho było z dawná náſtroiono z woley ſwietey a s przeźrzenia iego. Ták yáko tho ſnádnye káżdy zrozumieć może z onego ſlepo narodzonego/ gdy go pytáli prze kthoraby przyczyne był ſkaran ona ſlepota iego/ iż ieſli ociec zgrzeßył ábo matká iego. Powiedzyał Pan iż nie/ ále iż dla tego był ták ſpráwyon y ná ſwiát poſłan/ áby ſie nád nim byłá okazáłá możność Boſka iego. A ták wßytko czokolwiek ſie dzyało w ſpráwach Páńſkich/ wßytko to było dla náuki náßey/ á dla vtwirdzenia o nim wiáry á ſtałośći náßey.

¶ Abowyem pátrzay co tu Ewányeliſtá piße/ iż ſkoro przyßedł do miáſtá onego/ wnet mu przynieſli tego nedznego człowieká páráliżem záráżonego. Pátrzayże co tu zá táiemnice ſwoye Pan w nim okazáć raczył/ iż nie piße tu Ewányeliſtá áby kto zá nim proſił/ iedno z golá piße/ iż vżrzawßy pan wiáre ich/ rzekł

Jáka prace Pan czyni około nedznego człowieká.

Mátth. viij.
Lukaß viij.
Márek v.

Joannis ix.

¶ Pan dármo dla nas wßytko czynic raczy.

nedznikowi onemu: Wierz mocno moy miły ſynaczku/ à beda tobie odpußczony grzechy twoie. Pàtrzayże co tu ten Pan vczynić raczył/ à co nam nà pothym wiernym ſwoim nà pàmiatke à z à pociechę zoſtàwić raczył/ iż vczynił nie proßony à vkazał ono Boſkye miłoſierdzye ſwoye: o ktorim nam wßytki piſmà poſwiadßàia/ iż dobrowolnie à bez wßech zaſług nàßych on nas miłuie/ à dobrowolnie dla nas zàwżdy z łàſki à z miłoſierdzya ſwego wßyſtko czynić raczy/ by iedno tylko poznał à obaczył wierna pożadliwość nàße/ à vpełna nàdzyeye nàße o tym ſwietym miłoſierdzyu ſwoim.

Zá grzech kàżda przygodá.

¶ Drugye pàtrzay co nam też tu zà druga tàyemnice okazàć à oſtàwić raczył/ oznaymiàiac to nam wßytkim: iż zà grzech à zà obràżenie iego ſwiete nigdy nas pomſtà żadna nie minie: y tu ießcze zà żywotow nàßych/ y po ſmierći nàßey: gdi mowić raczy do tego nedznego człowiekà: Synaczku wierz/ àbowiem beda tobie odpußczone grzechy twoie. Jàkoby to okazàć raczył/ iż tho ſkarànie ktore ty teraz nośiß à ćirpiß nà ſobie/ ſtàło ſie tobye zà grzechy twoie. Ale gdy moczno vwierzyß y niemoc twoià bedzye tobye vzdrowiona/ y grzechy twoie thobye beda odpußczony/ tàk iż zàſie przyidzyeß ku tàkiey łàſce/ iż y nà tym y nà onym ſwiecie bedzyeß prażen gniewu à wiecznego przeklecia ſwoiego/ kthore kàżdy odnośić nà ſobye muśi zà ſproſność wßetecznego grzechu ſwoiego.

O wßechmogacy Pànie iàkoß to ieſt płatne to wierne ſerce v cyebye tego nedznego ſtworzenia twego/ à tego człowiekà w grzechoch zbolàłego/ iż tàk pilno pràcowàć à ſtàràć ſie raczyß/ iż tàk nie lituieß nic àni Boſtwà àni człowiecżeńſtwà ſwoiego/ czyniacz à vkàzuiac mu droge do ſwietego miłoſierdzya ſwego/ à do wiecznego zbàwienia iego.

¶ Trzecie/ nie chciał też ten Pan tego tàk zàniechàć/ àby iàwnie okazàć nie miał Boſtwà ſwoiego niewiernikom ſwoim/ gdi powiedàć raczył: iżći beda grzechy twoie odpußczone. Okàzuiac to/ iż tho ieſt nie człowiecza rzecz odpußczàć grzechy z mocy ſwoiey/ iedno ſamemu Pànu Bogu należaca/ y to gdy poznà wierna wiàre człowiekà nedznego/ à vpokorzenie ſercà ie°. Bo tu pàtrzay iàko mocno ći ludzye co naprzednieyßy nà ten czàs w nàukach zakonnych/ tàk iàko ie tu Ewànyeliſtà ſwiety wſpomina/ potwirdzili: iż to ieſt rzecz człowiekowi nigdy nie podobna grzechy odpußczàć: gdyż thego y nà on czàs zàćirpyeć nie mogli/ nie dopàtrzywßy ſie Boſtwà w człowyeczeńſtwie onym/ mowiac: iż ten bluźni à niepodobne rzeczy mowi/ àby człowiek mogł kiedy moca ſwoia odpuśćić grzechy komu.

Jàka ſmiàłoſcya człowiek ſmie cudze grzechy odpußczàć.

¶ A coż thu rzeczemy drudzy/ kthorzy nie tylko ſłowy/ nie tylko iàkiemi inßemi ſpràwàmi/ àlechmy cyrography bràli à iſtotne liſty od ſwiàtà nà odpußczenie grzechow ſwoich/ à zà màłe iàkie poſtàrànie ſwiàtà tego/ àbo zà pyelgrzymowànie iàkie/ àbo zà màła powſcyegliwość iedłà iàkyego/ àbo zà yàkye pyenyadze nedzne/ tußylichmy ſobye żechmy bywàli prażni grzechow ſwoich. A thu Pan à zbàwiciel nàß à on Bog możny/ o ktorym Ezàiàß ſwiàdectwo dawał/ y ſam thego mocy ſwey nie przyczytał/ àby thàk z gołà komu grzechy odpuśćić miał/ àle miłośćiwie à łàſkàwie nedznego à vpàdłego człowyekà ku vznàniu iego przywodzić raczy/ mowiacz k niemu łàſkawemi ſłowy ſwoimi: Jż vwyerz mocno moy miły ſynaczku/ à beda odpußczone grzechy twoie.

¶ O wßechmogacy miły Pànie/ iàkoß wiele zàwżdy tych bywàło ktorzy ſie tàrgàli nà ten ſwiety vrzad twoy/ à ſtadż ſobye ießcze wietßa moc przyczytàiac/ niżli ſwiete Boſtwo twoie: iż moca ſwoia własna/ nic nie pàtrzacz àni wiàry/ àni ſercà ſkrußonego/ iedno zà iàkie màłe à ſproſne vczynnośći ſwiàtà tego chcieli odpußczàć grzechy z mocy ſwoiey ludowi twemu. Przywłaßczàiac ſobie one moc od ciebye nàdàna/ iż ktorym odpuśćicie grzechy ich/ beda im odpußczone: à komu zàdzyerżycie/ beda im zàdryerżàne. Przywłaßczàiac ießcze też y to ſobye/

Jàko grzechy máia być odpußczàny.

iż Piotrowi była tà moc danà/ y potym wßytkim potomkom iego. Ale thego przepàtrzyli co im ieſt rzeczono: Jż inàczey tego vczynić nie możecie/ iedno przez ſpràwe Duchà ſwyetego/ à przez opowiedànie Ewànyeliey ſwietey. Abowiem kto was iuż w tym ſłuchàć bedzye/ iàkoby mnie ſamego ſłuchał. A ktho wàmi

wzgárdzi/iákoby mnie ſamego wzgárdził. Abowyem to rozumyey kto cżyie po
ſelſtwo wzgárdzi/ iuż nye poſtá wzgardza/ ále onego czo przezeń poſłał poſel-
ſtwo ono. Abowyem to wnet y oniſz ſami ſekretarze iego Apoſtołowye ſwyeći
mocno wyznawáli/ ktorzy prawie byli dozrzeli oczymá ſwymi do táyemnic bo-
ſtwá iego/ gdyż tákiem oczom záwżdy błogoſłáwić raczył/ ktore ták pátrzyły iá- Actuum xvij.
ko oczy ich: opowiedáiac ták ſwiátu wſzytkiemu: Iż muſiáło ták być iż Kriſtus
vćirpiał y z martwych wſtał dniá trzeciego/ á my ábychmy opowiedáli poku-
te á odpuſzczenie grzechow w imie ſwiete iego. Iáko y Páwel ſwiety piſzacz do
tych to przełożonych koſcielnych/mowi: Iż was thák ma rozumieć kożdy cżło- j. Korin. iiij.
wiek iáko ſłużebniki Kriſtuſowe á ſzáfárze táiemnic iego.
¶ Patrzayże iż tu mowi Apoſtoł ſwiety/ iż was ták ma rozumieć cżłowiek káżdi
iáko ſługi. Toć tu iuż nie iáko pány: powieda iż was máia rozumieć iáko ſzáfá
rze/toć iuż nie iáko rozdawce. A ná drugim mieyſcu tákże też tenże Apoſtoł ſwie ij. Korin. iij.
ty powieda: Iż ieſliſz w ſobye co godnego być rozumyemy/ toć z Bogá wſzytko
ieſt/ ktory nas ſobye vczynił ſługámi nowego teſtámentu/ nie onego piſanego
ále w Duchu ſwietym. A ták ieſliże kogo piſmo zowie á miánuie być ſługa ábo
ſzáfárzem/ iuż ſługá ma być iáko ſługá/ á nigdy nie ma bráć ná ſie vrzedu pán
ſkie°/iedno wſzytko ſpráwowáć wedle woley a roſkazánia ie°: á nie moca ſwoia
ábo moca iáka wymyſlona cżłowieká ſkażonego/ ábo z wymyſłu ſwiátá tego.
Ale vpátrzywſzy ſerce pokorne á vniżona myſl/ták iáko tu Pan ná przykład nád
tym nedznym chorym vczynić raczył/ á mocna wiáre cżłowieká ſkruſzonego/do
piro moca á pewnemi obietniczámi od Páná ſwego moga mu ſie beſpyecżnye
iśćić/ iż ſa odpuſzczone grzechy tákyemu káżdemu od Páná iego. A nie tylko ſłu
gá koſciołá Páńſkyego/ále y káżdy wierny iego/ gdyby poznał thák żáłoſciwe
ſerce cżło wieká ſkruſzonego/á mocna wiáre iego/ iż mu może pewnie á beſpye-
cżnie rzec: Iż nie lekay ſie nic moy miły bráćiſzku/á badż tego iſt iż Pan twoy pe
wnie ieſt tobye y bedzye Bogyem miłoſćiwym/ wedle onych Boſkich obietnic
ſwoich. Ale bez wiáry á bez ſercá ſkruſzonego/ rozum to ſam vkaże/ iáko by tho
mogło być/ áby cżłowiek cżłowiekowi mogł moca ſwa odpuśćić yego grze-
chy/ ſam ieſzcże cżáſem wiecey potrzebuiac tego.
¶ Abowyem pátrzay iákie to pewne zakłády ſa/á pewnemi obyetnicámi vtwir
dzone ty ſwiatośći iego od niego ſamego koſciołowi iego ſwietemu ku wielkiej Y ſwiatoſci páń-
pocieſze dáne y zoſtáwione/y wielkyemi przywileymi vtwirdzone y vpewnione ſkie bez wiáry nie
Iáko krzeſt ſwiety á pámiatká meki ſwietey iego we krwi á w ciele ie°. A wżdy máia mocy ná
y tym ták mocnym zakłádom ſwym tey mocy ináczey porucżyć nie raczył/iedno grzechy.
przy mocney wierze cżłowieká káżdego. Bo o krzcie ſwietym ták powiedáć ra-
czy: Iż kto vwierzy á okrzczon bedzie/ iż bedzie cżyſt od grzechu ſwego. A o ſwie Márek xvi.
tey też pámiatce meki ſwoiey w ciele á we krwi iego też s. Páwel dołożył/áby ſie j. Korin .xi.
pewnie káżdy doſwiádſzył w mocney wierze ſwoiey/ieſli chcze áby tá obyetniczá
Páńſka miáłá iść zupełnie ná odpuſzczenie grzechow iego. Abowiem ieſliby kto
krzćił żydá álbo iákiego pogánina inſzego/ á pytał go/ wierzyſz w Iezuſa Kry-
ſtuſa iż cie odkupił meka á ſmiercia ſwoia/á ia cie krzcże ta woda w imie iego.
A on by powiedzyał iż nie wierze ánim o nim ſłychał. To naproſtſzy rozum te
mu może ſproſtáć/ ieſliżeby mu co oná ſwiatość pomogłá. A tákież y w roſpá-
mietywániu meki ſwietey Pańſkiey wedle roſkazánia iego/ chocia ſa mocne o-
byetnice przyłożone do tego/á mocne przywileye przydáne do tego. A ieſlić tey
mocy nie máia thákie ſwiathośći ſpráwione od Páná ſamego/ á cożby owſzem
miał mieć cżłowiek proſty/á ieſzcże ktemu tákież iáko y on grzechow pełny/ áby
to kiedy mogł vczynić moca ſwoia/á odpuśćić komu grzechy iego.
¶ Abowiem nie mogłoby ſie złocżyńcom lepyey ſthác/ wzyawſzy komu máye- Złocżyńcomby do
tność iego/ ábo nápaſtwiwſzy ſie go wedle woley ſwoiey/á iść do drugyego da brze by im to cżło
wſzy mu cżeść onego wydarku ſwego/y wzyać odpuſzczenie onych wyſtepkow wiek mogł odpu-
ſwoich od niego: á on nedznik przedſie płacże. Iużby to byłá drogá do wſzetecz ſćić.
nego żywotá káżdemu złoſnikowi ſwowolnemu. Y potymby ſie to przygodzić
mogło ná onyſz ſamy ktorzyby podawáli obycżáyá tego. Ale ieſli thák vczyniſz

Jacobi v. iáko ſwiety Jákub rádzi/ ábyś onemu wyznał wyſtepek ſwoy ktoregoś obráźił/
á on ſie bedzye modlił zá cie/ á powiec ony ſłowá: Niechayći Pan Bog odpu=
Mátth. xvj. ści/ia też odpuſzczam tobie. Tu pewnie ſie wypełni oná obyetnicá Páńſka: Iż
co tu rozwiażecie miedzy ſoba na zyemi/ bedzye też rozwiazano y ná niebie. Ale
nie moca ſwoia/áni moca ſwiátá tego/áni też s krzywda drugyego á z vciſnye=
niem iego.

¶ Abowiem to obácz pilnie/ iż y v tych ktore tu Ewányeliſtá ſwiethy wſpomi=
náć raczy/ to ſie rzecz niepodobna zdáłá/ á to byli náuczeni w piſmiech ſwoich y
w zakonnych náukach ſwoich/ áby miał człowiek grzechy odpuścić. Gdyż Pá=
ná náſzego ieſzcze ná ten czás nie rozumieli być iedno proſtym człowiekiem/á nie
przypátrzyli ſie ieſzcze byli práwie nic temu/ czo tho był zá człowiek/á iż pewnye
mogł grzechy odpuścić. Y piſze Ewányeliſtá ſwiety/ iż wnet sſzedſzy ſie ſpołu
ſzemráli miedzy ſoba/ powiedaiac/ iż oto ten bluźni: bo ázaſz to ieſt rzecz podo=
bna áby człowiek mogł odpuścić grzechy komu/ gdyż to nikomu inemu nie na
leży iedno ſamemu Pánu Bogu/ odpuſzczáć grzechy á wyſthepki káżdego czło=
wieká/ ktory czeſtokroć vpadáć muśi w rozliczne złoźci/ vſtáwicznie obráżáyac
on ſwiety Máyeſtat á obliczność Páná Bogá ſwoiego.

Proſtacy wierzą á medrkowie zgłupyeli. ¶ Ale iuż to odłożywſzy ná ſtrone/ bo naproſtſzy to v ſiebie rozważyć może/ iż ża
dny człowiek drugiemu człowiekowi nie może odpuścić moca ſwoia grzechow
iego: gdyż ſa obádwá w iedney rezye rownych złości poſtáwieni: chybá pozná
niem ſkruſzonego á vpokorzonego ſercá/ á mocnemi obietnicámi Páńſkiemi/ iż
tákiemu káżdemu obiecał ſie być Bogyem miłośćiwym wedle Boſtwá ſwego.
Ale ſie themu przypátruymy iż thu Ewányeliſtá piſze/ że tłuſzcze vwierzyły: Bo
wſpomina iż Pan poznał wiáre ich. A oni medrkowie wnet bluźnili/ wnet ſo=
bie wynáydowáli dziwne przyczyny przećiwko Pánu temu. O nedzni medrko
wie á wymyſłácze ſwiátá tego. Coż ich y dziś ieſt kthorzy bluźnia ſpráwy Páná
tego/á wymyſláia ſami ſobie ine poſtepki á ine wynáláſki ſwiátá tego wedle my
ſli ſwoiey przećiwko woley á ſwietemu poſtánowieniu Páńſkiemu. A wypełni
to ſie tu iuż iáwnie ono nád nimi/ co z dawná Pan przez Proroká opowiedáć
raczył/ iż miał záwżdy potłumić á pohánbić wymyſły medrkow tákich/á iż one
madrość ich miał hoynie rozlać przez Duchá ſwego ſwyetego miedzy málucz=
kie á miedzy proſtaczki/ ktorzy w proſtości á w niewinności ſercá ſwego/ vwie
rzyli mocnie ſwietym obyetnicam iego. Ták iáko ſie to tu y ná tych vbogich tłu
ſzczach okazáło.

¶ A tu oto iuż obácz á ſłuchay pilnie co ten ſwiety Pan vczynić raczył/ ták iáko
tu Ewányeliſtá piſze/iż poznawſzy wiáre tych niewinnych proſtaczkow ſwoich
nic nie proſzony/ wnet tylko ná one ſame wiáre ich á ná one proſtote ich vczy=
nił dziw wielki możności Boſtwá ſwego ſwietego. A nie tylko to okazáć raczył
iż dla tákiey wiáry á dla tákiey proſtoty wiernych ſwoich/ niemocy vzdrawia/
ábo iákie ine przygody ich opátruye: ále y grzechy/ zá ktore im iuż nic nie roſło
iedno pomſtá á potepyenie ich/ łáſkáwie á miłośćiwie im odpuſzczáć raczy.
O nedzni medrkowie á wymyſłácze ſwiátá tego/ ázażby nie lepyey było/ áby káż
demu z was brzmiáły w vſzoch ty ſłowa Ewángeliſty ſwietego/ iż Pan pozna
wſzy wiáre á proſtote ſpráwiedliwa á niewymyſlna káżdego/ iż gotow ieſt káż=
demu ná káżde záwołánie iego. Azażby ſie nic lepiey cieſzyć thymi wdzyecznemi
ſłowy iego/co tu mowić raczy do tego nedzniká grzechem złamánego/á potym
do nas do wſzytkich przykłádem iego: Iż wierz mocno moy miły ſynaczku/á be
da odpuſzczony tobie grzechy twoie.

¶ O moy miły á wſzechmocny Pánie/ czemuſz tu nie raczyſz mowić/iáko then o=
Wymyſły ná grzechow odpuſzczenie. błudny ſwiát mowił/ biegay po odpuſciech/ ſuſz śrzody/ day ná mſze/ ſtáwyay
ſwieczki: Podobnoś rozumiał że tho záwżdy wietſze trudności przynośić miáło
człowiekowi nedznemu. Ale ty z dobrotliwośći twoiey ſwietey záwżdyś nam łá
ſkáwſza á miłośćiwſza droge vkazáć raczył do predkiego ználezyenia miłośier=
dzya ſwego/ á niżli ten nedzny á omylny ſwiát. A wżdy ſie nam záwżdy ciezſze
widzyáły ſwiete poſtánowienia twoie/ ácz ſa nierowno lżeyſze y łácnieyſze niżli

ſwiátá tego

świáta tego. A my przedśie wolemy iść zá wietßemi trudnośćiámi á zá rádámi iego/ á opuśćić miłośćiwe rády y nauki Bostwá twoiego świetego. A coż nam to czyniło: á coż nam to spráwowáło: Nic inßego iedno grzech náß/ ktory zá wżdy zwykł záślepyáć oczy náße á zátłumiáć vßy náße/ iżechmy cie nigdi poznáć nie mogli Páná swego/ á nie moglichmy zrozumieć świetey rády y nauki twey.
¶ Abowiem pátrzay iáko to iest mocna rzecż v Páná tego/ wiárá sercá skrußonego/ á ze wßey myśli y ze wßey możnośći przykłonyonego do nyego. Acż Jákub świety y Páwel świety nápiśáli/ iż przez dobrych vczynkow sámá prostha wiárá być płatna nigdy nie może. Ale gdzye iesth wiárá prawdziwa/ iuż nigdy prożna być nie może. Bo kto iuż mocna wiárá przyśtánie ku Pánu swemu/ á ro zmiłuie śie go ze wßytkiey duße y myśli swoiey/ iużći tám bez cnotliwego żywo tá á bez dobrych vczynkow być nie może. Już serce záwżdy myślić muśi iákoby śie y w myślach swoich/ y w spráwach swoich podobáło iemu. A táka wiára y tákiem sercem/ iuż nie tylko sobie/ ále y dzyatkom/ y potomstwu swemu/ y inym wielu ludzyom wßelki tákowy wiele ku pożytku vczynić może. A wiele śie ich s tego ku Pánu swemu obaczyć y wroćić może.

Wiárá státeczna nigdy prożna być nie może.

¶ Bo to obácż pilnie/ iáko tu iáwnie słyßyß/ iż wiárá mocna tłußcż onych pomogłá ku zmiłowániu Páńskiemu y onemu nedznikowi choremu/ o kthorym wspomina Ewányelistá w tey histori ey/ iż poznawßy Pan wiáre onych/ przystapiwßy śie do onego nedzniká/ vpomionał go mowiac: Vwierzże też ty moy miły synaczku iáko ći vwierzyli/ á beda tobye twoie grzechy odpußczone. A tu nie rozumiey áby wiárá cudza mogłá komu zyednáć grzechom odpußczenie/ ále może zyednáć zmiłowánie. Jż Pan dla iednego wiernego wzbudzi á oświeći duchem swym świetym y drugim sercá/ iż pátrzac ná one wiáre iego/ vmocnić też w sobie á podeprzeć moga oney mdłey wiáry swoiey: á iż snádnie przyść mo ga ku miłośierdzyu Páńskiemu/ y ku odpußczeniu grzechow swoich/ gdy tymże sposobem iáko y oni drudzy vwierza mocnie obyetnicam Páná swego.

Cudza wiárá pomoc może y drugyemu.

¶ A wßákoż iedno do vznánia/ á w tych doczesnych rzeczach wyárá wyernego człowieká inym ludzyom wiele przy sobie pomoc może. Jáko ono wiele pomagáłá wiárá Abráámowá potomstwu iego/ iż Pan obyecżał wiele ich oświećić w narodzye iego/ iż mieli być wiecznie vbłogosłáwieni od niego. Wiele pomagáłá wiárá Moiżeßowá/ gdy podnośił rece swoie czáśu oney bitwy ludu sobie poruczonego/ iż w ten czás mocnie poráżáli nieprzyyaciele swoie. Jáko y ná drugim mieyscu Pan do tegoż Moiżeßá mowić raczył: Puść mie wolno iż śie rospali gniew moy ná then narod Jzráelski/ iż gi wygłádze wedle rozgniewánya mego. Tu możeß rozumieć iżći tám Moiżeß Páná nie dzierżał zá rekaw/ á wżdy mowi puść mie wolno: ále go dzyerżáłá mocna wiárá iego/ złaczona z ona po korna prozba iego/ iż Pan nie mogł żadnym obyczáiem podnieść nád ludem o nym możney reki swoiey. Jáko y ná on czás gdy Pan ßedł áby był roskazał zámordowáć á znißczyć miástá Sodomskie/ tedy Abráámowi powiedzyeć raczył Jż nákoniec iesli znayde dzyesieć wiernych á spráwiedliwych miedzy nimi/ odpußcze dla nich wßytkim nedznikom onym. Ale do zgłádzenya grzechow nye może nikomu nic pomoc/ iedno własna wiárá iego.

W doczesnych rzeczach wiára czuaza wiele pomoc może.
Genesis xxij.
Exodi xvij.
Exodi xxxij.
Genesis xviij.

¶ A tu pátrz co to iest wiárá á modlitwá człowieká wiernego Pánu swemu/ á iáko to iest wielka roskoß táka wiáre o nim vmocnić w sobie. Ktora nie tylko sobie/ ále y komu inemu dla niey może śie dostáć miłośierdzya Páńskiego/ iż śie też w nim snádnie záczynie thákowaß wiárá iego. Thák iáko ono do Páwlá był Pan zesłał ná Morze Anyołá swego gdy był w wielkich nawálnosćyach morskich/ á iuż było blisko zginienie okretu onego. Vpátrzywßy Pan mocna wyáre iego powiedzyeć mu kazał przez Anyołá: Nie lekay śie nic Páwle/ otho Pan dárował cie tymi wßytkiemi ktorzy tu sa w tym niebespyeczeństwye s toba.
O wßechmogacy Pánie iákaß to iest powinność twoiá nád tym wiernym sercem człowieká nedznego. O nedzny á mizerny człowiecże iákoß cie tu nie má rußyć tá dobrotliwość Páná twego/ á iákoß nie maß położyć w nim tey mocney wiáry swoiey/ gdyżeś iuż przez nie prażen káżdego niebespyeczeństhwá swoiego:

Jáko iest mocżna wiárá człowyeká wierne[o]/ iż y drugie[o] pomoc może.
Actuum xxvij.

Gdyż maſz s pewnych obietnic Pańſkich/ iż kthorzy mocnie wierza iemu/ ieſzcze
beda wietſze cudá czynić niżli oná iſtnośc iego/ bedac tu ná tey márności ſwyá-
tá. Już nie tylko ine ſtráchy ábo ine niebeſpyeczeńſtwá/ ále y dyabli vciekáć mu
ſza przed toba. Już áni Lwi/ áni Smokowie/ áni żadne okrucieńſtwá wedle pro
roctwá Dawidowego/ nie moga przekázić tobie. Już byś też co pił y śmiertel-
nego/ nic nie może zaſzkodzić tobie. A co nádnaywyżſze/ ták iáko tu ſłyſzyſz/ iż pe-
wnie beda tobye odpuſzczone grzechy twoie/ gdy mocnie vwierzyſz thym pocie-
ſzliwym słowom Páná ſwego/ ktore oto mowi do ciebye w oſobye chorego te-
go: Vwierzże mocno mnie moy miły ſynaczku/ á iuż wiedz pewnie że thobye be-
da odpuſzczone grzechy twoie. O nedzny nieboraczku/ izaſz cie iuż może kthore
błogosłáwieńſtwo wietſze potkáć/ ktoreby tu było zá the wiáre twoie nie wyli-
czone tobie? Gdyż y dom twoy/ y potomſtwo twoie ma być w opátrzeniu Pá-
ná tego: á bogáctwá y poczćiwośći máia wſzedy zá te wiáre twoye rozmnożo-
ne być około ciebie od niego. A ná koniec y włoſy głowy twoiey máia być poli
czone z roſkazánia iego/ áby żaden nie zginał przez ſwietey woley iego. A náko-
niec y kroleſtwo wieczne Páná twego ma być wolno otworzone tobie.

¶ Aleby ſnadź kto ták rzekł/ o wſzák bywam poſpołu s tymi wiernemi/ może ſie
też Pan Bog dla nich y nádemna zmiłowáć. Nye myl ſie rádzeć nyebożę á nye
Jáko cudza wiá- myl: bo ſłyſzyſz iż tu ták Ewányeliſtá piſze/ że ſie zmiłował nád tym nedznikiem
rá pomoc może. dla wiáry tłuſzcz onych/ ále przedſie potrzebuie od nyego właſney wyáry yego/
gdy mowi do niego: Vwierz ſynaczku/ á beda tobye twoie grzechy odpuſzczo-
ny. Tu obacz/ iż nigdy tobye nic nie pomoże cudza wiárá do odpuſzczenia grze-
chow/ ieſli też przy niey nie bedzye obaczenia twego á wiáry twoiey. Jedno toć
wiele pomoc może/ iż inſzy przykłádem ſwoim wzbudzi w tobye poczatek wiary
twoiey/ á tuć wiele może pomoc przy ſobye. A Pan oſtátek z miłoſierdzya ſwe-
go bedzye raczył obiáſnić w thobie. Abowiem ſłuchay czo Pan mowić raczy o
gniewie ſwoim: Jż bych ſie rozgniewał ná ſwiát ták iżbych gi zá grzech zá iego
vmyſlił wytráćić á wyniſzczyć/ á poſłałbych miecz/ głod/ ábo ſrogye ludzi/ ábo
zwierzetá ná zginienie iego/ á ſthánałby przedemna Job/ Dániel/ Noe/ ſami
zbáwia duſze ſwoie/ ále niewiernym nic pomoc nie beda mogli. A thák rádzeć
nie mieſzkay nic á ſtáray ſie pilnye kedy możeſz ábyś w ſobye wzbudzał/ przykłá-
dem wiernych ludzi/ mocna wiáre/ ktora zá grzech twoy ieſt zátłumiona á zá-
ſlepyona w tobye. Tedy Pan twoy dáruie cie kościołowi onemu ſwemu wyer-
nemu/ iż nie zginieſz: iáko był dárował Páwłowi ſwietemu ony ná morzu tona
ce/ ktorzy też iuż byli poczeli w ſobie vmnażáć/ s przykłádu Páwłá ſwietego/ o-
ne wiáre ſwoie. Abowiem iáko widziſz/ iż gdy zdrowy człowiek przyydzie do cho
rego/ á radby mu czáſem vdzyelił y zdrowia ſwego: ále to iż być nie może/ thedy
mu wżdy tłucże zyołká/ wárzy ſyropki/ ták iż wżdy iáko może podpomaga oney
chorobie iego. Tákżeć też ochorzáłe ſumnienie nigdy nie może być cudza wiara
vzdrowione/ ále iáko oná wdzyeczność a ony ſyropki podpomagáya chorego/
tákże z náuki wiernego człowieká/ s przykłádu iego ſnadnie może być podnieſio
ne ku wierze ochorzáłe ſumnienie drugyego: á iuż potym doſtátecznye może być
vzdrowione mdłe á zbolałe grzechem człowieczeńſtwo iego.

Kto czo wymyſla ¶ A nie ſzukay wymyſłow ſwiátá tego/ iedno czyń doſyć kedy możeſz powinno
inſzego ſobie Bo- śći ſwoiey/ á pokłáday zupełna nádzyeie ſwa w Pánu ſwoim. Gdyż ná cie mo
gá czyni. cno wołáć raczy przez Ezáiaſzá Proroká: Jż iam ieſth Pan Bog twoy kthory
Ezái. xxxxiij. ſcieram s ciebie wſzytki nieprá wośći twoie ſam dla ſiebie/ á złośći twoich zápo-
minam z dobrotliwośći ſwoiey. A ták żyd ktory położył nádzyeie ſwoie w tym
iż czyni doſyć zakonowi ſwemu/ Turczyn położył w tym nádzyeie iż czyni doſyć
poſtánowieniu Náchometowemu/ Zły Krześćiánin położył nádzieie w vczyn
koch ſwoich wymyſlonych ſobie á od ſwiáta tego: wſzyſcy ći odeymuia moc mi
łoſierdzyu Pańſkiemu/ á czynia ſobie ine bogi/ á ine Meſſyaſze wedle woley ſwo
iey. Ale mu ten ſnadź poſlednieyſzy wiecey ná liczbie zoſtánie niżli ći drudzy/
gdyż temu opowiedzyał wola ſwoie.

¶ Ale ty moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ przypátrzywſzy ſie mocno temu pá

nu ſwe-

nu ſwemu/ iż ieſt prawy Bog á prawy Meſyaß/ gdyż tu ſłyßyß nie człowieczen- ſka ſprawe iego/ iż tu temu nedznikowi grzechy odpußczáć raczy zá nedzna wiá- re iego/ gdyż wieß pewnie á ißca cie o tym piſmá/ iż go iuż maß krolem y kápła- nem thám v Bogá ycza ſwego niebieſkiego. Gdyż pewnie wieß iż położywßy mocna wiáre ſwoie o nim y o miłoſierdzyu iego/ możeß ſobye wßytko zyednáć w imie ſwiete iego. Gdyż o nim ſłyßyß iż ſie tu przyprawił do ciebie s kráin po- gáńſkich iáko do miáſtá ſwego/ á woła ná cie iáko ná nedzniká onego márnie zárážonego: Vwierz moy miły ſynaczku á beda odpußczony grzechy tobie.

Zá pewna wiáre pewne miłoſierdzye.

¶ Obáczże ſie nieboraczku á obácz/ iákim márnym páráliżem yeſt zárážone ne- dzne ſumnienie twoie/ thák iż zemdlone á vpádłe iuż ſa nogi twoie/ iż żadnego poſtapyenia vczynić nie moga ku ſwietey chwale Páná twoiego. Zárážone re- ce twoie/ iż nigdy nic dobrego ſpráwowáć nie moga wedle Krześciáńſkiey po- winnośći ſwoiey/ áni moga być podnieſione ná chwałe Páná twego. Zárážon ieſt iezyk twoy/ iż iuż nigdy nie może dawáć powinney chwały iemu. A ták o- baczywßy nieboraczku to nedzne á ſkážone záráženie twoie/ wynidzże zá tym Pá- nem s tych krain pogáńſkich s tych złych nałogow ſwoich/ á płyń y grzeb ſie ke- dy możeß przez ty nawáłnośći á przez ty niebeſpyeczeńſthwá tego burzliwego á ſmrodliwego morzá ſwiátá tego. A bierz ſie zá nim/ ták iákoć tu Ewányeliſtá opowieda/ do miáſtá iego/ to ieſt/ do kroleſtwá iego ſwietego/ w kthorym on iuż ciebye vſthawicznie czeka s ſwietym miłoſierdzyem ſwoim. A czoż vſłyßyß gdy Pan pozna táka chuć twoie/ á táka wiáre twoie/ ták iáko był poznał wiá- re onego nedzniká zárážonego á ná poły martwego? Pewnie vſłyßyß ony ſło- wá iákobyś ie iáwnie ſłyßał w vßy ſwoie z vſt ſwietych iego: Iż nie lekay ſie nic moy miły ſynaczku/ badz ſercá ſtałego/ nic tobie ani to záráženie twoie/ áni tho burzliwe morze ſwiáthá tego/ nigdy záßkodzić nie może: iedno wierz mnie mo- cno Pánu ſwemu/ á położ we mnie mocna nadzyeye ſwoie/ á zrozumyey czo o mnie Kriſtuſie Dawid powiedał/ pewniey niżli Licemiernicy ábo oni mátácze ſwiátá tego o mnie rozumieia/ żem ia przyßedł ná zbáwienie twoie/ á rátowáć vpádku w nedznym ſercu twoim.

Piekna pocyechá grzeßnego.

¶ A ták iuż pewnie wiedz/ gdy táka wiára bedzie wzrußone to nedzne ſerce two- ie/ iż iuż beda opátrzone wßytki vpadki y przygody twoie/ á iuż beda odpußczo- ne grzechy twoie. O wßechmocny náß miły Pánie/ gdyż wiemi że ſie to żadne- mu ſtáć nie może bez miłoſierdzya twego á bez wſpomożenia twego/ á ieſli ty nie podaß komu z łáſki ſwey dobrotliwey reki twey. Nie ráczyß nas opußczáć náß dobrotliwy Pánie w tych omylnoſciach ſwiátá tego/ á oſwieć nedzne my- ſli y ſercá náße/ aby w nas byłá wzrußona táka wiárá náßá/ iákobychmy mogli być godni miłośćiwego głoſu twego: O to iuż moi mili ſynaczkowie/ gdyżeſcie mnie mocnie vwierzyli Pánu ſwemu/ á położyliſcie mocna nádzyeie w ſobie o miłoſierdzyu moim/ yuż wam grzechy wáße beda odpußczony/ á yuż was we- zme ná opyeke ſwoie iáko wierne á powolne dzyatki ſwoie. Dayże nam to náß wßechmocny Pánie z łáſki á z miłoſierdzya ſwego/ ktory żywieß á kroluieß z bo- gyem oycem y z Duchem ſwietym w iedynośći Boſtwá twego ná wieki wie- kom/ Amen.

Ewányelia niedziele Dwudzieſtey po ſwietey Troycy/ v Mátthéußá s. w xxi. káp.

Przećiwko niewdziecznośći á vnieſioney myſli náßey.

¶ Wiele ich ieſt wezwánych ále máło wybránych.

¶ Jáko Pan powoływa wßyſtkich do ſiebie/ iáko iedni idą/ drudzy nie chczą. Y przecż ſie to dzyeie. A iáko o thym powołániu Páńſkim mamy rozumieć.



An á zbáwiciel náß/ opowiedáiąc w Ewányeliey niżey nápiſaney/ wolą Bogá oycżá ſwego/ iż iemu/ iáko ſynowi ſwemu/ ſpráwił yeſt wyelkie á wywołáne gody. To ieſt/ poſlubił mu ieſt kościoł ſwoy á zebránie wßytko wiernych ſwoich/ tháká iáko o tym wiele Prorokow ßyroko opiſáli. A wßytkich á wßytkich/ nie brákuiąc żadnemi oſobámi/ kazał wezwáć ná ty gody ſwoie: opowiedáiąc to káżdemu/ iż iuż ieſt wolny przyſtep wßytkim vczynion do pałaczow yego/ á do tych hoynych á rozlicżnych obfitośći kroleſtwá iego ſwietego/ kto iedno bedzie godnym nálezyon do tego. Y vſkarża ſie tu Ewányeliſtá imieniem ſwietym iego/ iż iedni ſie vdáli zá wſiámi ſwemi/ drudzy też zá kupyectwy ſwemi/ ták iáko y dziś y záwżdy świáth muśi być w dziwnym zámießániu ſwoim. Drudzy theż wzgárdziwßy ono ſwiete powołánie iego/ y ſługi iego yedny pogromili/ drugye też pobili. To iáko im też potym oddawáć raczył/ iuż tám ßyrzey nápiſano w Ewányeliey ſtoi. A dla tego ty słowá tego vciążenia Páńſkiego tuchmy ſobie ná pocżątku przypomnieli/ ábychmy ſie karáli cudzemi przygodámi/ á iżbychmy ſie ſtrzegli tey niewdzyecżnośći vkázáć Pánu ſwemu. Abychmy dla thych nedznych á docżeſnych omylek náßych mieli wzgárdzić ták wdzyecżne á poważne powołánie Páná náßego. A iżbychmy thu zá cżáſow tych mizernych żywotow náßych ſpráwowáli ſobie tákie przypráwy y tákie ochedogośći ná dußach y ná myſlach náßych/ ábychmy z łáſki iego ſwietey mogli ſtánąć w tym máłym pocżcie wybránych iego. Aby nas raczył wylecżyć z wielkośći tych wezwánych ktorzy nie chcieli nic dbáć ná to ſwyete powołánie iego/ y iáka też zá to odnieſli pomſte od niego. Co nam day wßechmogący Pánie/ ábychmy ſie thego náucżyć mogli s tego ſwietego vpominánia twoiego/ ktore tu nam Mattheuß s. nápiſał tymi słowy.

Kośćoł Páńſki małżonká iego.



PObobne sie iest stáło krolestwo Niebieskie człowiekowi krolowi/ktori vczynił gody synowi swemu/ y rozesłał sługi swoie izby zezwał onych wezwánych ná gody. A oni nye chcyeli przyść. Potym zásie y drugye posłał sługi/ roskázuiacz im/ iż iuż obiad moy gotow iest/ wołowie moi y ptáctwo moie iuż są pobići/ á wszytko iuż iest zgotowano/ idźcie iuż ná gody. A oni tego ták zániedbáli/ y rozeszli sie/ iedni do wśi swoich/ drudzy też po kupiectwach swoich. A drudzy zásie polápawszy ony sługi iego/potwarzámi ie zámietuiac/polápáli á drugye pobili. A gdy to vsłyszał krol on rozgniewawszy sie wyprawił woyská swoie/ potráćił mezoboyce ony/ y miásto ich ogniem wypalił. A potym powiedzyał sługom swoim: Godi wedle potrzeby zgotowáne są/ ále ći ktorzy byli proszeni nye byli tego godni. A ták idźcie ná rozbieżenie drog/ á kogokolwiek potkacie á znaydzyecie/ wzywaycie ná ty gody moye. A rozeszli sie słudzy iego po drogach/zebráli wszytki co ich ználeźli/ ták złych iáko y dobrych. Y były nápełnione gody onemi śiedzacemi. Wszedł potym krol áby ogladał ony goscie swoie á vzrzał tám człowieká nye vbránego w odzyenye swádzyebne/y rzekł mu: Przyacielu iákoś ty tu wszedł nie máiac odzienia swádzyebnego. A on zányemyał. Y roskazał on krol sługam swoim: Zwiazawszy go zá nogi y zá rece wrzućcie go do ciemnośći zewnetrznych/ á tám bedzye płácz y zgrzytánie zebow. Abowiem wiele ich iest wezwánych á máło wybránych.

NAko nie táka druga historia słow Páńskich nápisał Lukasz swiety/ktora bywa czytaná ná pirwsza niedzyele po swietey Troycy. Jedno iż tám pisze człowiek ieden vczynił był wieczerza wielka/ á thákież rozesłał po wezwáne sługi swoie: y tákież mu sie wymawiáli rozmáitemi potrzebámi swemi: y tákież rozesłał po vlicach/ á kazał nápełnić dom swoy: á onym wezwánym kázał wiecznie wypowiedzyeć one powinność swoie. A tu lepak Mátthewsz swiety wypisuie słowá Páńskie/ iż powiedáć raczył w tey przypowieśći swoiey/thák iákochmy słyszeli: iż krol ieden vczynił gody synowi swemu/ y tákież wszytki postepki vczynił w tym powołániu swoim iáko y swiety Lukasz pisze. Jedno iż tego dołożył/iż krolestwo niebieskie podobne iest ku tákiey spráwie krolá tego/ A máło nie o iedney obádwá pisza/ y práwie ty obyedwie przypowieśći iednákye były.

¶ A wszákoż pátrzay pilno co tu Pán názywa krolestwem niebieskim: Nicći inszego iedno kościoł swoy swiety/ ták on ktory iuż iest w wiekuistey chwale yego/ ták też ten ktory tu ieszcze boiuie ná tym swiecie w stałośći swey przy swiethym imieniu iego. Abowiem iesliby ś tylko niebo miał miánowáć krolestwem niebieskim/ pustećby to było krolestwo iesliby w sobie żadney ośiádłośći nie miáło. Bo ten kościoł swoy pan záwżdi zwáć raczy oblubienica swoia y miła małżonka swoia: kthora/ powyeda przez Proroká/ iż sobye z dawná poslubił y vmiłował w mocney wierze y w miłośći swoiey. A ná ty to gody/á ná ty to przynośiny Bog ociec swego miłego syná/ wzywa nas á wabi nas ten wieczny krol nie

Kościoł Páński krolestwo niebieskie.

Ozee ij.

bà y zyemie/ dobrowolny kàżdemu przyſtep y przyſcie dawàiacz do tego to we-
zwània ſwego/à do tych tàk wdzyecżnych à obfitych wßech ràdośći god ſwoich
¶ A gdy iuż tàk ty wdzyecżne gody ten krol nàß à Bog ociec nàß temu to ſyna-
Przeźrzànych pirwey pan powołàć racżył.
cżkowi ſwemu poſlubić à poſtànowić racżył. Tedy thak iàko tu ſłyßyß roſkazał
do ſiebie wezwàć przebrànych ſwoich/ à rozeſłał miedzy nie ſłużebniki ſwoie/ à
by ſie iuż gotowàli à ſchodzili ku onemu powołàniu ſwemu. Y podrugi raz ſłu
gi drugye poſłał/ opowiedàiac iż iuż ieſt wßytko zgotowano y ſpràwiono im/
woły y ptaki pobito/ àby iuż ßli do one° wezwània à powołània ſwego. Słu-
chayże tu pilno iż Pan powiedàć racży/ iż obeſłàć był on krol racżył pirwßemi
y drugyemi poſły powołàne ony goſcie ſwoie. To ieſt natrudnieyßa roſpràwà
miedzy inemi trudnemi roſpràwàmi/ iàko mamy ty powołane y thy wezwàne
Rzymiá. viij.
rozumieć. Bo tàk Pàweł ſwiety nàpiſał: Iż ktore z dawnà przeźrzał/ tych do
ſiebie powołał/ à ktorych powołał tyß y vbłogoſłàwił. A nà drugim mieyſczu
1. Timot. ij.
Rzymiá. x.
zàſie piße: Iż wßytki chce zbàwione vcżynić. A nie ieſt v niego brak àni miedzy
żydem àni miedzy Grekiem/ iedno ktokolwiek ſie chce vciec do miłoſierdzya ie-
go/ kàżdego wdzyecżnie przijmuie ſwiete Boſtwo iego. Nàko y ſam ſie opowie
Mátth. xi.
dàć racży: Iż wßyſcy à wßyſcy podzcie do mnie à ia was ochłodze. Ale przedſie
tego zaprzeć nie możemy/ iż iedni zàwżdy niżli drudzy w wietßey miłośći y nà le
pßey pyecży bywàli v niego. A wßàkoż gdzyekolwiek tàcy wzgàrdzili ono ſwie-
te okazànie tey łàſki iego à to powołànie ſwoie/ iuż lepak zàwżdy w wyethßym
wzgàrdzeniu byli v niego/ niżli ći kthorzy nie znàli żadney łàſki od niego. Iàko
ſie to okazàło y nà narodzyech żydowſkich/ y nà wielu inßych oſobach: à nàko-
niec y nà onym Luciferze miłoſniku iego/ iż go zrzućił z niebà zà wzgàrdzenie ie
go oney łàſki ſwoiey/ à nikcżemnego człowiekà poſadzić racżył na mieyſce iego.
Kto wzgárdzi pánem/ wzgárdzi im pan.
¶ Bo przypàtrz ſie y tu w tey Ewanyeliey ſwietey/ iż tu Pan opowiedàć racży
iż do ſiebie on krol niebieſki powoływa nà thy wdzyecżne gody onych miłoſni-
kow ſwoich z dawnà w łàſce iego bedacych à z dawnà wezwànych: à wżdi pan
o nich powiedàć racży/ iż nie chcieli idź. Ieſliby thàk kto rzekł/ iż Pan Bog zà-
twàrdził ſerce ich/ iż idź do niego nie chcieli. Iuż ćiby oni nic krzywi nie byli/ ie-
dnoby im on ſam krzyw był/ gdyby im zàtwàrdzić miał ony mdłe ſercà ich/ kto
re zàwżdy ſa w mocnych reku y w opiece iego. Acżkolwiek tu y poty cżàſy iàw-
nie widzyemy/ iż wiele ieſt tàkich ſerc zàtwàrdzonych miedzy rozmàitemi ſtany
ludzkiemi/ iż chociay iàwnie widza to wdzyecżne powołànie Pànà ſwego/ cho-
ciàż iàwnie ſłyßa głos ſwiety iego/ pràwie nie inàczey iedno iàko z właſnych ie
Zá grzech odſtapi pan iż ſie vznàć ſerce nie może.
go vſt/ à wżdy ich nic namniey nie dotyka to ſwiete powołànie iego/ àni tàk cże
ſte poſelſtwo à vpominànie iego/ przedſie ſtoia w onych vporzech ſwoich/ à w
onych zàtwàrdzyàłościach ſwoich: iż ſnadź by Anyoł ſſtapiwßy ocżywiſcie wo
łał nà nie/ iużby ſie podobno obacżyć nie mogli. A coż to ieſt? Proznoćby to pà
nu przycżytàć/ iż ie tàk zàtwàrdzić racżył/ iedno iż zà niewdzyecżność ich tàk ich
odſtapić racżył/ à puśćić ie/ tàk iàko obiecał/ za ßalonym rozumem ich. Thàk
iż chociay iàwnie ocżymà wßythko widza/ à vßymà ſłyßa/ à wżdy ſie vznàć àni
obacżyć nie moga. A to wßytko przeto/ iż ſobie ſtràćili opàtrzność Pànà Bo-
gà ſwego/ à prze złośći ich odſtapiła od nich ſwieta opyekà iego. Gdyż przy
złośćiwey dußy nie może nigdy długo wytrwàć Duch ſwiety iego.
¶ Przypàtrzże ſie iedno pilno/ iż Pan przedſie y thàkich opußcżać nie racży/ àle
powieda Pan/ iż y wtore y potrzecie po ſyła do nich poſły ſwoie. Tàk iàko to v
cżynił onym niewiernym żydom à onym miłoſnikom ſwoim. Poſyłał napier-
wey do nich Proroki. Potym poſłał Iànà ſwietego y ine Apoſtoły. Pothym
ſam vſty ſwymi ßyroko im oſławić racżył to powołànie wdzyecżne Bogà Oy
cà ſwego niebieſkiego. A gdy tego wdzyecżni nie byli/ tàk iàko y dziś tàkich ieſt
wiele/ tu ſłuchay co Pan powiedàć racży/ iż iuż opuśćiwßy tàkie przeźrzàne y tà-
kie powołàne miłoſniki ſwoie/ poſyła nà vlice à nà drogi/ opowiedàiac to tàk
złym iàko y dobrym/ iż ktho ſie iedno chce vznàć zà wſpomożeniem iego/ à nà-
wroći ſie do niego/ à przyſtànie do ſwietego Boſtwà iego/ iż kàżdemu bedzie ßy
roko ta fortkà otworzonà/ do tych wdzyecżnych à obfitych god iego. Acż to nie

iest w mo-

ieſt w mocy iego obaczenie iego/ gdyż w mocy náßey nie ieſth iedno vdáć ſie do złego zá ſwowolnym rozmyſłem ſwoim/ odſtapiwßy od Paná ſwego. Ale do dobrego nie może żaden/ iedno ko° ten Pan przyciagnać bedzye raczył. A wßákoß iáko ſwiethy Páweł piße/ iż wiárá s słuchánia pochodzi/ á słuchánie s słowá Páńſkiego. A tu iuż gdy nedznik przez słuchánie ono ſwoie nie idzye zá vmyſłem złym ſwoim/ á obaczywa iż to złe/ iuż Pan ſnádnie przyſporzy wiáry iego: á bez pochyby pociagnie go zá ſoba ku lepßemu vznányu yego. Jáko ſam przez Proroká wßytki vpomináć raczy: Przeſtań złe czynić/ á wznidzye iáko Słońce ſprawiedliwość twoiá. Ale poki myſl iego ciagnie ſie do złego/ iuż tám Duch Páńſki być nie może/ áni opátrzność iego.

Rzymiá. x.

¶ A ták gdyż to ieſt znák tych powołánych od Páná/ ktorzy ſie zrodzili álbo wychowáli miedzy ludem Krześciáńſkim/ á miedzy kośćiołem ſwietym iego/ kthorym też dał przyrodzone oświecenie rozumu iákiego/ álbo iákim wychowániem álbo náukámi podpárcie przyrodzenia iego/ kthore potym ná mieyſcá á ná ſtány ſwiátá tego przekłádáć raczy ku chwale ſwoiey/ poſyłáiac do nich vſtáwicżne posły ſwoie/ Proroki/ Apostoły ſwoie/ y ſam ſnimi oczywiście mowiac: ácż nie oczywiście/ ále nie ináczey iákoby oczywiście przez ſługi wierne ſwoie/ á przez słowá ſwoie. Gdyż ieſt rzecż pewna á nieomylna/ iż ſa właſne słowá iego/ gdy bywáia wiernie opowiedáne od niego. A nie tylko iego ſamego wedle człowieczeńſtwá iego/ ále ták iáko ſam opowiedáć raczy/ iż wyßły s táiemnic Boſtwá onego ſpołecżnego w troycy iedynego. A czoż im ten dobrotliwy Pan iuż dáley vczynić ma/ gdy wzgárdza tym ſwietym powołániem iego? Nielza iedno ć im vczynić muśi iáko vczynił żydom onym miłośnikom ſwoim/ álbo onemu Luciferowi niebieſkyemu y s towárzyſtwem iego/ wytrećić á wyrzućić ie muśi z onego powołánia ſwego/ á oſadzić to ludem inym: á odiać od nich ony dáry á madrość one nádána im do końcá/ wedle dekretow ſwoich: á rozßáfowáć ie miedzy málucżkie á miedzy proſtaczki/ ktorzy leża ná vlicách á w opłotkoch á miedzy drogámi: ták iáko ie Pan tu miánowáć raczy: to ieſt/ kthorzy w proſtocye ſwey przypátruia ſie ſwietemu Boſtwu iego. A oſadzić imi ty oſiádłośći ſwoie/ á ty wdzyecżne gody ták ſpráwione ſynowi ſwemu. Gdyż Dawid o nim powieda/ iż Bog ociec ták k niemu mowić raczy/ iuż według Boſtwá y człowyeczeńſtwá iego: Jześ ſyn moy namileyßy ieſt/ á ia tobye dam w posłußeńſtwo á opánowánie twoie wßytki narody ſwiátá tego. A poſtáwiß ſobie miedzy nyemi Tron álbo Máyeſtat ſwoy áż ná wieki wiecżne.

Znák powołánych.

Pſalm. ij.

¶ Bo pátrzay co tu Pan powiedáć raczy/ iż gdy po nie powtory raz iuż posłáć raczył/ iż zániedbáli tego/ wzgárdzili tym/ y vdáli ſie iedni do wśi ſwoich/ á drudzy też zá kupyectwem ſwym. O nedzne to wśi náße á mizerne to kupyectwo náße/ gdyż nas tákich y dziś wiele/ á ſnadź máło nie wßytcy/ iżechmy wzgárdzili y to powołánie ſwoie y one pilność y one opátrzność Páná ſwego/ ktora on vſtáwicżnie ma nád námi/ á vſtáwicżnie ſie ſnia káżdemu z nas miłośćiwie opowiedáć raczy/ iż nam wßytko ſnádnie przypadáć bedzye/ ieſli ſie naprzod ſtáráć bedzyemy o to ſwiete kroleſtwo iego/ ktore tu oto nam opowiedáć raczy/ á iż nie wzgárdzyemy tym ſwietym powołániem iego. Ale coż potym/ grzech náß tháK nam záſlepił oczy náße/ iż y tego powołánia iego ſwietego/ y tych iego ták mocnych á pewnych obietnic/ ktoremi nas mocnie wyſtrzedz raczył o tey opátrznośći ſwey ſwietey/ iż y bogácthwá y poczćiwośći wiernym ſwoim obiecáć raczył hoynie przyſparzáć w domoch ich/ przedſie máło álbo nic o tho dbamy: Przedſie wolemy iść zá onemi wſiámi á zá onemi kupyectwy náßemi obłudne° ſwiátá tego/ á tákież zá onemi omylnemi obyetnicámi á rádámi one° ciemnego krolá. Chociay nam Pan náß náuke zoſthá wić raczył/ iáko mu mamy dáwáć odpowiedź ná ty chytre á obłudne obyetnice iego: gdyż zá káżdym woła z nas/ aby vpadł przed nogámi iego/ to ieſt/ áby ſie vdał w posłußeńſthwo iego á w ráde iego/ ták iáko to mowić ſmiał ná oney pußczy ku Pánu náßemu/ obiecżuiac káżdemu ty wßytki miáſtá y ty zamki dáć w posłußeńſtwo yego/ kthore tu widzi s tey gory ſwiátá tego omylnego oczymá ſwymi/ chociay ſa fáłecżne á omylne obietnice iego.

Jáko czárt omylnie obiethnicámi zwodzi wierne páńſkie.

Máth. iiij.

Przecż czártħ ma moc zwodzić świát.

❡ O nieſláchetny omylny á fáłecżny krolu á kśiaże świátá tego/ ázaß nye pomniß że ieſt zwiazána moc twoiá/ że ty tym iuż nigdi władáć áni ßáfowáć nie możeß. Azaß nie ſłyßyß onych świetych głoſow niebieſkich/ ktorzy vſtáwicżnie wołáia ku Pánu náßemu/ iż pełná ieſt zyemiá y niebo wielmożnośći Máyeſtatu iego. Azaß nie ſłyßyß onych świetych głoſow á dekretow Bogá oycá niebieſkyego/ iż nie tobie złośniku ále ſynowi ſwemu dał opánowáć od gránic do gránic wßytki ßyrokośći świátá tego. Cżemu zwodziß ty ſynacżki wezwáne iego/ á odwodziß ie od opátrznośći y od świetego miłośierdzia iego. Cżemu nie pomniß ná dekret ſwoy/ ktory iuż wiecżnie ná cie vcżyniony ieſt/ á cżemu iuż nie przeſtánieß ná tym ciemnym kroleſtwie ſwoim/ nie tárgáiac kroleſthwá Páńſkiego á nie miecac ſie w dzyedzictwo iego. Ale iż ták muśi być áż do ſkońcżenia wßytkiego świátá/ á záwżdy mußa trwáć ty figle á ty pokuſy tego weżá chytrego/ ábowiem iużby nie byłá nigdy probá miedzy wiernemi á miedzy niewiernemi Páńſkiemi/ by vſtáwicżnie nie chodzili w pokuſach świátá tego/ y tego miſtrzá ták chytrego. A tu Pan błogoſłáwionym práwie káżdego vcżynić obiecżáć racżył/ kto áż do końcá záchowa ſtáłośći ſwe iemu/ á przetrwa ty wßytki omylne á oſtátecżne pokuſy ſwoie.

❡ Pátrzayże moy miły Krześćiáńſki człowiecże/ iáko ſie ty tu ſrodze vſtróßyć nie maß/ ſłyßac á práwie iáko ocżymá ſwymi widzac/ iż tákie ſpráwy vſtáwicżnye ſie dzyeia około ciebye. Już pewnie wieß żeś ieſt powołan od Páná ná ty wdzięcżne á hoyne gody iego/ gdyżeś ſie vrodził myedzy wyernemi yego iżeś náznácżon znákiem iego/ iżeś ieſt policżon miedzy ty świete goſcie iego. Obdárzoneś też ſłußnym bacżeniem y rozumem/ iż ſie wżdy możeß przypytáwáć do tego boſtwá iego świetego. Maß vſtáwicżne poſły od niego/ ſłowá á náuki iego świete/ Prorokow y Apoſtołow iego. Wieß też iuż pewnie/ iż ieſli bedzyeß mocżno dufał opátrznośći świetey iego/ á ku pocżćiwey pracy twoiey/ porucżyß wßytko w opyeke iego. A iż nie bedzyeß ſobie iáko s kámieniá nábywał chlebá ſwego: iż on záwżdy obiecał nápełnić wßytki kąty twoie/ á vbłogoſłáwić ſtodoły y obory twoie.

Iáko ieſt omylna rádá czártowſka.

Wieß też iuż pewnie/ iż ten omylny miſtrz á on ciemny krol świátá tego vſtáwicżnie zá toba woła/ day temu Kriſtuſowi pokoy y tey o nim nádzyei ſwoiey/ widziß żeć wilk leżac nie tyie. Ale ty náśláduy rády moiey/ wyłup komu możeß/ zedrzy s kogo możeß/ wylichwó iáko możeß/ nábadz iáko możeß/ pewnie bedzyeß miał ty wśi y ty ośiádłośći ktore widziß przed ocżyma twymi. Widziß też nieboracżku iuż y ocżymá ſwemi/ iż to omylna rádá iego/ á nie długo thrwa tákie nábycie ktore pochodzi zá tákiemi ſpráwámi iego. Pożrzy ná ktore miáſto chceß/ pożrzy ná kthore ośiádłośći chceß/ ná ktory dom álbo ſtan chceß/ vżrzyß to iáwnie á iáwnie ocżymá ſwemi/ iż nigdy wiernego wedle obietnic Páńſkich nie naydzyeß/ áby ſie nie miáło ſporzyć w domu iego/ á iżby miał s trudnoſcya nabywáć chlebá ſwego. A niewiernemu wßytko iáwnie ták práwie iáko Márcowy śnieg táye. A ieſli mu ſie kes poßcżeśći zá pomoca tego miſtrzá ciemnego vżrzyß ieſliże to długo trwáć bedzye: vżrzyß áno y ſam y pothomſtwo iego potym iáwnie á iáwnie ſie w niwecż obroćić muśi y z onym márnym nábyciem ie°

Iáká pomſthá zá niewdziecżnosć.

❡ A iákoß ſie ty tu obácżyć nie maß/ á iákoß ſie tu vſtráßyć nie maß/ wielkić to ſtrách zá te omylna ráde tego márnego kśiażeciá świátá tego/ odpáść od opieki á od opátrznośći prawdziwego á nieomylnego Páná ſwego/ y odpáść od tego powołánia iego: wielki to ſtrách/ kthory iuż iáwnie widza ocży náße/ bychmy też y tych obyetnic pewnych y Proroctwá o tym żadnego nie mieli/ iż thákye márne á omylne prace náße/ kthore nie pochodza z opátrznośći Páná náßego/ máia ſie nam w niwecż á ná wielki ſmethek y ná wiecżny vpadek obroćić/ y potomſtwu náßemu. Słuchayże nákoniec iáki ieſt tobye dekret wydan y mocżno zápyecżetowan/ zá te niewdziecżność/ od Páná twoiego/ iuż y tu w tey Ewányeliey świetey/ iż miáſto twoye zápalone być ma/ to ieſt/ tá nedzna ośiádłość á nábycie twoie/ w niwecż ſie obroćić ma/ y ty maß być zátrácon wiecżnie. Thák iáko tu Pan o tych nedznych niewdzyecżnikoch ſwoich iáwnie á iáſnie opowyedáć racży.

¶ A coż masz rzec? á coż masz vczynić? Wspomni sobye ná one nieomylna ráde Páná swego/ gdy obaczysz iż cye ten márny krol świátá tego będzie odwodził od niego/ á będzyeć rády dodawał ku temu sprośnemu tháktiemu nábyciu twemu/ iáko mu sie masz obronić onemi mocnemi słowy Páná swego: Iż nie thobyem ia niesláchetniku poślubił wyecznie służyć/ iedno Pánu swemu: á tego słucháć/ á tegom miłowáć powinien ze wszytkiey możności swoiey. A nye ciebyeć mnye zły á omylny krolu on Moiżesz z Niebieskyey rády opowyedzyał/ ábychći służyć miał/ iedno Pánu Bogu swemu: tego ábych iednego sámego chwalił/ á iedno iednemu sámemu służył. A o tym pewnie wiem/ iż on/ thák iáko o nim Prorok powieda/ niebo zostáwił ku swyetey części á chwale swoiey/ á nam tu zyemie poruczył nędznikom ku żywności á ku doczesnemu opáthrzeniu nászemu. A nie od ciebie tego nábywáć mamy. Gdyż nam Pan nász to raczył iuż vmocnić pewnemi obietnicámi swemi/ iuż przez vsthá Prorokow swoich nieomylnemi słowy swemi/ yuż też y przez syná swego/ iż nam wszytko obiecuie hoynie sporzyć/ iesli będzyemy chodzić w posłuszeństwie iego/ á będzyem szukáć krolestwá iego. — Rádá páńska nie omylna ná ráde czártá omylnego. — Psalm. Cxiij.

A ták ty idź precz/ á day mi pokoy s tymi omylnemi rádámi swemi/ gdyż ia insze rády mam á insze náuki Páná swego. A tu dopirko bespieczen możesz być/ iż káżdy posthępek twoy y káżde opátrzenie twoie iuż będzye ná wyelkyey pyeczy v Páná twego: á iáko pálmowa látorosl/ ták iákoć to przez Dáwidá obiecowáć raczył/ zákwitniesz przed oblicznoscia iego/ á wszytkoć sie poszczęści á pospórzy z opátrznośći iego. A ktemu/ nie odpádniesz od tych wdzyecznych á wiecznych god iego/ á od tego wezwánia twego: s ktoremi cie iuż vstáwicznie czeka y z dziwnemi roskoszámi twemi/ od wiekow tobie zgotowánemi od niego.

¶ A gdyż to ták iuż s pewnego pismá słyszysz y wiesz/ iż wszędy á wszędy zła á bárzo mdła rádá około ciebye/ gdzyekolwiek namniey odstąpisz od opátrzności Páná tego/ á iż sie oddalisz od miłosierdzya iego/ á iż on złoży s ciebie opyekę swoie/ á mocna rękę swoie. Bo nie lza iuż iedno iż iáko błędny tułáczbyś sie musiał/ á wszędy iużby byłá błędna nádzyeiá twoiá. Gdyż iáko Páwel świety pisze/ iż ácz sie nam wiele bogow/ wiele świetych/ á wiele pomocnikow okázowáć może ná zyemi y ná niebie/ ále nam nie ma być iedno ieden Bog ociec nász niebieski/ á ieden Jezus Kristus Pan á zbáwiciel nász/ przez ktorego wszytko mamy/ á my w nim á on w nas przebywáć vstáwicznie będzye áż ná wieki. Stárayże sie pilno moy miły brácie/ ábyś nigdy nie dzyelił ná dwoie od niego sercá swego/ gdyż słyszysz z nieomylnych vst iego/ iż on nie chce nigdy sługi tákiego/ ktory dwiemá pánom służyć chce/ powiedáiac to/ iż nigdy táki sługá iemu wiernie á wedle po winowáctwá swego záchowáć sie nie może. A zwłaszczá iákie tu słyszysz łáskáwe nád soba miłosierdzye iego/ iż cie iesscze prosi do siebie/ iákoby tákiego gościá zacnego: opowiedáiacći dziwne á wywołáne gody/ dawno sprawione á zgotowáne od niego tobie. — Omylna nádzyeiá oprocz páná. — 1. Korin. viij. — Matth. vi.

¶ Słuchayże co ten dobrotliwy Pan o tych gościoch swoich tu opowiedáć raczył/ iż iuż iszcac te gotowość nam wszytkim tych god świetych swoich/ powyedał: iż ná to powołánie iego wołowie iego/ y ptáctwo domowe iego/ pobite á pomordowáne iest. Tu rozumiey iżci tám żadnych wołow áni żadnych pthakow prze cie być áni gotowáć nie będą: ále iż twirdząc ten ślub á to zyednoczenie tego iego miłego syná s kośćiołem swoim świetym/ kthoregoś też ty pewny członek iest/ iesliże sie záchowasz ták iáko ná wierny członek záleży przy nim w po winności swoiey. Iż wołowie iego oni/ to iest/ Prorocy świeći iego/ ktorzy chodzili iáko pod iárzmem pod ciestkościa zákonu stharego/ oczekawáiac z wiára swoia tego oblubieńcá swego/ pobići á pomordowáni są dla tey wiáry á stáłości swoiey/ á twirdząc ia tobie. Iuż też y oni ptászkowie domowi iego Apostołowiey Męczennicy iego/ ktorzy iuż doczekáli świetego przyśćia iego/ á práwie iáko zyarnki z właśney ręki iego/ słowy iego á náukámi świethemi iego wychowáni á wypáśieni od niego/ tháksze są pobići á pomordowáni/ wyznawáiac á mocno twirdząc ty świete gody iego/ á ty hoyne obyetnice iego. Ták iż iuż Pan tu sie opowiedáć raczył/ iż iuż nic w thym wątpić nie możemy/ áby było iákie o- — Czo przez woły á przez ptaki pobite rozumieć mamy.

mylne to ſwiete powołánie iego. Juž wßytko zgothowano/ iuž ſie wßytko wypełniło czego nam iedno była potrzebá ku ználezyeniu drogi á przyſthepku do tych hoynych á ſwietych obietnic iego.

Niewdzieczność powołánych.

¶ Pátrzayže tu pilno iž ſie Pan vſkaržáć raczy ná to nedzne á niewdzieczne ſtworzenie ſwoie/ á ná tego nedznego człowyeká/ ktorego yáko z gliny zlepił rekámi ſwemi/ iž on zápomniawßy y tego dobrodzyeyſtwá iego/ ktorego žadny záprzeć nie može/ iáko dziwnemi ſpráwámi ieſt od nyego nádáne iemu. Zapomniawßy y wezwánia ſwego/ y tych ſwietych á obfitych obyetnic iego/ wßyſcy wzgárdzili im ták dobrotliwym Pánem ſwoim. Jedni ſie vdáli zá bogactwy á zá kupyectwy ſwemi/ to ieſt/ zá márnym hándlem á nábywániem ſwyátá tego: zápomnyawßy/ ták iákoś ſłyßał/ opyeki ſwietey y opátrzności iego. A drudzy y ſługi mu popalili/ á drugie pobili. To rozumiey žeć ſie tu ná proſtaczki á ná nedzniki nie ſkáržy/ gdy wſpomina bogácthwá á pomordowánye ſług ſwoich/ iedno ná ty ktore on był przezrzał á opátrzył dobrodzieyſtwy ſwymi: á wedle obietnic Pawłá ſwietego iuž y vwyelbic y vbłogoſłáwić chciał. Ale iž nie byli wdzyeczni tego tákyego dobrodzyeyſtwá iego/ ſłuchay iáka zapłáte thákyemu každemu opowyedáć raczy/ máyetności á ono márne nábycye yego znißczyć/ wywrocić/ á z gruntu wykorzenić/ á práwye iáko ognyem ſpálić obyeczał/ á ſamego márnye zátrácić/ á wygłádzić/ á wynißczyć pámyatke iego.

Wezwánie wßytkich.

¶ Słuchayže dáley/ iž yuž potym do wßytkich á do wßytkich ták do złych yáko y dobrych rozeſłał poſły ſwoye/ to yeſt/ ſłowá á náuki ſwoye/ przez ony wierne Kánczlerze ſwoye nam po wßem ſwyáthu rozeſłáne á roſpiſane. Y poruczył á zwierzył ſie tego kośćiołowi ſwyetemu ſwemu á ſługam ſwoim/ kthorzy ná ſie biora w tym koſcyele iego tákye vrzedy iego/ áby nam te ſwyeta wola yego á to wezwánye á powołánye yego/ wyernye á wedle roſkazánya iego/ obwoływáli á opowyedáli/ á vkázowáli nam proſta droge á práwy gośćinyec kedy ſie mamy dopytawáć do tych ſwyetych god á páłacow iego. Gdiž inßey žadney y ſam vſty ſwemi nam opowyedzyeć nie raczył/ iedno ktora nam ſpráwiło á vkázáło ſwyete Boſtwo yego. A iž každa ina błedna á omylna ieſt ktora nie poydzye s ſwyetey woley yego.

Co mamy czynić z omylnemi poſły.

¶ Ale ach nyeſtotyß náß wßechmogacy Pánye/ czož my mamy rzec nedzni nyebožatká/ yeſliže do nas tácy poſłowye przychodzić beda/ ktorzy nam co inßego przynośić á opowyedáć beda nižli yeſt z roſkazánya á poſelſtwá twego: ták yákoś ye nam opowyedáć raczył: Jž poyda á iam ich nye poſłał/ beda poſelſtwo ſpráwowáć/ á yam im nye poruczył. O ſwyečže ty nas ſam náß wßechmogaczy á dobrotliwy Pánye z łáſki á z miłoſierdzya ſwego/ á day nam znaleść á doczyść ſie onych przywileyow á onych liſtow ſwoich/ ktoreś nam poſłáć raczył przez ony pobite pirwße poſły ſwoye. A ſnadźbychmy ſie tám pewnyeyßey prawdy dowyedzyeli/ gdyž przy tym nyeomylnym poſelſthwye twoim położyli gárdłá ſwoye: nižli od tych kthore nam opowyedáć raczyß/ iž byegáya s poſelſtwy twemi/ ktorycheś im ty nigdy nye poruczał. O nedzny poſle yeſližebyś kthory tháki był/ mogłbyś ſie rozmyſlić coby ſwyecki Pan nád toba vczynił/ gdybyś thy z omylnemi yákyemi poſelſtwy od nyego náyechawßy ná grunty álbo ná imyenye yego záwiodłbyś poddáne iego/ á wydałbyś ye ná meki á ná zátrácenye nyeprzyiacyelowi yego. A což owßem rozumyey o tym Pánu á o tym krolu nyebá y zyemye/ yeſližeć zácirpi tey krzywdy ſwoyey/ yeſližebyś śmyał ſfálßowáć poſelſtwo yego/ á opák wywrácáć álbo ináczey czyść liſty ſwyete yego/ kthore on przez cye poſłał ludowi ſwoyemu/ á koſcyołowi wdzyecznemu ſwoyemu/ gdyž tho ieſth właſne dzyedzictwo yego á wdzyeczne kochánye iego.

Jako poznáć prawdziwego poſłá páńſkiego.

¶ Ale thy moy namileyßy Krześćiáńſki człowyecze przypátruy ſie pilno poſelſtwu tákyemu/ wßák cye Pan wyelekroć vpomina/ yáko maß poznáć głos właſny yego: á yáko tež maß poznáć głos tákyego omylnego poſłá od nyego/ á na yemniká od ſwyátá tego/ ktory vcycka á nic nye dba o ty owyeczki yego/ by ie tež tuß myał požrzeć on ſrogi Wilk pyekyelny przed oczymá yego/ kiloby ſie yemu wełná ábo ſkorká doſtáłá. Tež wyeß iž žadnemu Pan ten nye obyecuye žywotá

wyecżnego/ àni błogosłàwyeńſtwá żadnego inego/ iedno temu ktory ſie ſpràwnie ſwietemi słowy iego. Gdyżći też to opowiedzyał/ iżbyś prawdziwego duchá słuchał/ á potym iego probe znał/ iż iedno ten ieſt prawdziwy/ ktory tobie do vßu przynośi prawdziwe á niczym nie zgwałcone á nieomylne słowá yego. Ale ieſli co vſłyßyß omylnego álbo wymyſlonego od ſwiátá tego: iuż rozumiey iż to nie ieſt głos Pàná twego/ iuż rozumiey iż to nie ieſt głos wyernego posłá iego/ àni duchá pràwdziwego: àle ieſt głos naiemniczy á omylny/ kthoryby cie bàrzo omylił á dàleko odwiodł od tych god á od tego powołània Pàná twe°.

¶ A tàk gdy iuż zrozumieß z łáſki Pàná twego ty prawdziwe poſelſtwá iego/ á dopytaß ſie pewney á nieomylney drogi do tego wezwánya iego ſwietego/ gotuyże ſie pilno/ ſtroyże ſobye przyprawy wedle myſli á roſkazània iego/ iàkobyś był godnym á wdzyecżnym gośćiem nà tych ſwietych godzyech iego. Wſpomniß ſobye nà ony dzyeſiec pànien/ o ktorychći Pan powiedàć raczy/ á pod kthorych podobieńſtwem zàmyka wierne y nyewyerne ſwoye/ iż pyeć ich przyßło s pyeknemi przypràwàmi a s pyeknemi gotowośćiàmi ſwoyemi/ to ieſt/ z ochedożonemi cnothàmi mocney wiàry á ſtałośći ſwoiey/ á poczćiwemi ſpràwàmi ſwemi/ iż ſą bàrzo wdzyecżnie przyięte nà thy gody Pàná ſwego. A ony drugye pyeć/ ktore Pan ßalonemi nàzwáć raczył/ ktore przyßły s plugàſtwy ſwemi/ á nie miàły około ſiebie żadnych powinnośći ſwoich/ iż ieſth zàmkniona forthkà przed nimi. Pomniß theż nà tho iż ſie iuż tàm bedzye nie wczás rozmyſláć/ gdyż Pan powieda o tych niebożatkach ßalonych/ iż byegały y tàm y ſam ràdyby były y kupiły y nàbyły czymby były podeprzeć mogły oney niegodnośći ſwoiey/ nigdzyey nic nàleść nie mogły.

Jàko ſie maß nà gody Páńſkie bráć.

Máttth. xxv.

¶ Ale àbyś theż żadnego inßego piſmà àni przykłàdu o tym nie miał/ dośyć thu maß nà tym ſrogim dekrecie Pàná ſwego/ ktory ſłyßyß w tey Ewànyeliey ſwietey tu od Pàná ſwego/ gdzye powyeda: Iż krol on niebieſki w troycy iedyny w ſpołecżnośći Boſtwà ſwego/ gdy wßedł do onych pàłacow ſwoich/ á miedzy ony wezwàne goſcie ſwoie/ nàlazł iednego bàrzo odàrtego w wierze y w cnotliwych powinnoſciach ſwoich/ y kazawßy go zwiazàć zà rece y zà nogi/ kazał go wrzućić w ciemnice ony ſrogye/ tàm gdzye bedzye wiecżny płacż á nàrzekànie/ y wiecżne zebow zgrzytànie. O wßechmogacy nàß miły Pànie/ podayże z łáſki ſwey ſwietey podpàrcie ſercà y myſli temu nedznemu człowiecżeńſtwu nàßemu àbychmy ſie ſtàràli o tàkie przypràwy á o thàkye ſtroie w nedznych dußach nàßych/ iàkoby nie byłà zàmkniona przed nàmi thà ſwietha fortkà twoià. A day nam miłośćiwie á nieomylnie zrozumieć á przyiąć to ſwiete poſelſtwo twoye. Tàk iżbychmy zàwżdy byli gotowi w ſtałośći wiàry ſwoiey ku tobye Pànu ſwoiemu/ á w Krześćiáńſkich powinnoſćiach ſwoich. A iżbychmy vßli thych ſrogich dekretow twoich/ ktores tu y nà ty niewdzięcżniki ſwoie vczynić raczył/ ktorzy tho twoie powołànie ſwiete wzgàrdzili/ á ty wdzyecżne gody twoye: y nà ty drugie ktorzy z màrnemi przypràwàmi bràliby ſie do tych hoynych pàłaczow twoich / á ſiadàli zà ty ſwiete ſtoły twoye. Co nam rácż dàć wßechmogacy Pànie. A M E N.

Dekret nà niegodne co idą nà páńſkie gody.

Ewányelia Niedźiele xxi.

Przećiwko złemu dufániu o Pánu.

¶ Jeſli dziwow á znàkow nie widzicie/ tedy nie wierzycye: Joannis iiij.

☞ Pociechá pieknà iáko Pan obiáſniác raczy poczatki wiáry náßey/ A yáko dla niey wßytko vczynić dla nas raczy/ ocz ſie iedno vcieczemy k niemu.



SLowá ty wßechmogacego Páná náßego/ ták iáko ie Ewányeliſtá opowiedáć raczy w tey niżey nápiſaney Ewányeliey/ kthore mowić raczył ku onemu nie prawie dowierzáiaczemu krolikowi/ ktoremu ſyn iuż dokonywal żywotá ſwego w mieſcie Káfárneum/ miályby nam być własnie ku wielkiey náuce á ku potrzebnemu wyſtrzeżeniu náßemu. Abowiem obaczywał ten wßechmogaczy Pan thomdłe á nikczemne przyrodzenie człowieczeńſtwá náßego/ iż nas záwżdy miáły odwodzić od niego znáki/ dziwy/ á wymyſły ſwiátá tego/ ktorych ſie nam záwżdy wiele ponawiáć miáło/ w rozlicznych omylkach á zwodziech iego: Już przez czáry/ iuż przez zyáwienia/ iuż przez wymyſlone náuki/ iuż też przez omylnych ludzi fáłßywe powieści/ ktoremi obłudny ſwiát á on chytry zwodnik narodu tego nedznego ludzkyego/ záwżdy mieli záſtániáć ty omylne oczy náße/ iżechmy ſie trudno mieli nedznicy kiedy práwie przypátrzyć boſtwu ſwietemu pánà tego/ á możnoſciam iego: ßukáiac go po rozmáitych mieyſczach á krainach/ iákoby iákiego zbieglego/ á pytáiac ſie o dziwiech iego widomych. Gdiż tu nam iáwnie opowiedzyeć raczył/ ábychmy nigdy nie wierzyli omylkam tákim: á ßukáli go tám gdzye go nam fáłeczny á omylny ſwiát opowiedáć bedzye. A okázuiac to/ iż on wßedy ieſt: á dáiac nam to wyrozumienie o ſobie/ ſłuchay co vczynić raczył/ ták iáko niżey vſłyßyß/ iż tu mowiacz z onym niedowiernym Krolikiem daleko od mieyſcá onego/ vzdrowił ſyná iego iuż nápoły vmárłego. A dla tego ty ſłowá ſwiete iego/ wyiete s tey Ewányeliey niżey nápiſaney/ zá rzecz potrzebna tu ná poczatku tey roſprawy náßey ſa wſpomienione/ ábychmy ták po proſtu dufáli á wierzyli Pánu ſwemu á opátrznośći iego/ iż on y z dáleka widzi káżdego: nie pytháiacz ſie o iakich widomych dziwiech podziſieyße czáſy iego. Gdyż iuż ſa pełne vßy náße opiſanych tych ſwietych dziwow iego. Ktorych/ yáko tenże Ewányeliſtá Jan ſwiety nápiſał/ ták wiele było/ iżby ie trudno y wßytek ſwiát był ſpiſać miał. A iżbychmy pewnie wierzyli/ iż on wßedy ſnámi ieſt/ chociay go wyznawamy być ná práwicy Bogá Oyczá niebieſkiego/ przez możnośc Boſtwá ſwego. A nie z dáleká nam Bogyem náßym ieſt/ áni vkrocona ieſt nam ná wſpomożenie reká iego. Ták iáko to nam ſam przez Proroká opowiedáć raczył. Co ßyrzey zrozumyemy s tey Ewányeliey ſwiethey niżey nápiſaney/ gdy vſłyßymy iáko z dáleká vzdrowił ſyná onemu człowiekowi zacznemu/ y co ſnim miał zá rozmowy/ gdy ia ſobie bedzyemy rozważáć ku náuce náßey/ á ku podpárciu ſłábego á omylnego rozumu ſwoiego. Ktora nápiſał Jan ſwiety tymi ſłowy.

Hiere. xxiij.
Ezái. Lix.

BYł niektory Krolik/ ktorego ſyn bárzo był niemocen w mieſcie Kápernaum. Then gdy vſłyßał iż Pan Jezus przyßedł z żidoſtwá do Gáliley/ ßedł ku niemu/ á proſił go áby ſtapił do niego/ á vzdrowił ſyná iego: ábowyem iuż był poczynał vmyeráć. Powiedzyał Pan Jezus do niego: Jeſliże wy iákich znákow álbo dziwow nie widzicie/ nigdy nie wierzycie. Powiedzyał mu on Krolik: Stap oto rychley miły Pánie niżli mi ſyn vmrze. Rzekł mu Pan Jezus: Idź iuż do domu ſwego iuż ſyn twoy zdrow ieſt. A dopirko vwierzył człowiek ſłowom onym ktore k niemu raczył mowić Pan Jezus/ y ßedł. A gdy iuż był w drodze/ ſłudzy iego zábieżeli iemu/ y powiedzieli mu iż iuż zdrow on ſyn iego. Y pytał ſie od nich o godzinie ktorey

by ſie poczoł



by sie lepyey począł mieć. Powiedzyeli mu słudzy/ iż wczorá
iákoby o śiodmey godzinie opuśćiłá go febrá. Y obaczył tho
on ociec iego/ iż to tá práwie godziná byłá/ w ktora mu rzekł
Pan Jezus/ iż syn twoy iuż zdrow iest. Y vwierzył on y dom
iego wszytek. A to dopirko drugi był Pan znák álbo dziw v=
czynić raczył/ gdy przyszedł z żydostwá do Gálileey.

NAlo przed tym tak iáko o tym tenże Ewányelistá świety pisze: Iż Jan s.
gdy iuż krzćił y oczymá oglądał Páná swego/ y opowiedał iuż iáwnye o=
no świete zyáwienie iego. Y przyszedł potym do niego niemáły poczet lu
dzi/ opowiedáiac mu: Mistrzu/ iużći on człowiek o ktorym ty powiedasz wye= Joannis iq.
cey ich krzći y wieczey sie ich schodzi do niego/ á niżli do cyebye. Powyedzyał im
Jan świety: Nic sie temu nie dziwuycie/ izasz może kto vczynić co osobnego/ ye=
śli mu nie bedzye dano z niebá. A wszákom ia wam opowiedał żem ia nie iesth
Kristus. Abowiem ten ktory z gory przychodzi/ nádewszytkiemi iest: á ten kto= Słowá Jáná s. o Kristusie.
ry z zyemie przychodzi/ ná zyemi iest/ y o zyemi mowi. Ale kthory z niebá iest/ o
niebieskich rzeczach mowi. Ale wy iego świádectwá nie przyimuyecie. A wszá=
kosz kto ie przyimie/ náznáczył go Pan/ iż prawdziwy iest. Abowyem kogo thu
Pan posle/ słowá iego iuż pewnie powieda. Abowiem nie miárka Pan rozmie
rza duchá swego świetego. Abowyem ociec vmiłował tego syná swego/ á wszy
tko poruczył pod możność iego. A kto vwierzy w tego syná iego/ ten bedzye ży
wot wieczny miał: á kto nie vwierzy iuż go nigdy mieć nie bedzie/ á gniew páń
ski vstáwicznie nád nim bedzye. Támże potym Pan porozumiawszy ono szem
ránie ludu onego/ vdał sie iść do zyemie Gálileyskiey: támże pirwszy dziw oká=
zał Bostwá swego/ iż z wody wino vczynić raczył: á to drugi o kthorym tu te=
raz Ewányelistá powieda/ iż bez bytnośći swoiey vzdrowił syná temu to Kro=
likowi/ iáko tám szyrzey nápisano stoi. A wielka tu iście możemy mieć nádzieie

y wielkie

y wielkie vtwirdzenie wiáry náßey s tey rozmowy s tymi niedowyárki Jáná s. gdyż nie omylne á práwie prawdziwe ſa ty wßytki ſłowá iego.

¶ Ale przychodzac ku hiſtoriey dziſieyßey: Gdy iuż on Krolik z miáſtá Káperváyſkiego vſłyßał o przyſciu páná tego do ziemie Gálileyſkiey/ á iż iuż był przed tym kilká dziwow vczynił w żydoſtwie/ bo iuż był w Gálileey z wody wino vczynił/ y oney Sámáritance gdy ßedł przez Sámária v czyrpánia wody wßytki był táiemnice iey wypowiedzyał: á iuż ſie niemále głoſy roznośiły o możnośći iego/ zábieżał mu droge: y ták iáko tu ſłyßemy pilnie go prośił/ iżby ſthapił do domu iego/ á vzdrowił mu ſyná iego.

Wßedy Pan może dośiac y z dáleká káżdego łáſką ſwoią.

¶ Pátrzayże thu ießcze napirwey wiáry człowieká tego/ gdy ſie przypátruie Pánu iáko człowiekowi/ y prośi go áby wßedł do domu iego. Nie doczedł był podobno nieborak onych ſłow ktore przed tym przez Proroki powiedáne o nim były: Iż on Bog ieſt nie z dáleká/ á iż wßedy ieſt/ á pełná go zyemiá y niebo/ á iż wßedy może y w nadálße kráiny dośiac ſwieta reká iego. Ale ſie podobno nedznik nádzyewał/ iż mu iáko człowiek miał iákie zyołá tłuc/ álbo iákie ſyropy przypráwowáć/ y prośi go áby ſthapił do domu iego. O nierowno nieboraczku idzyeß wiárá z onym Hetmánem/ ktory powiedzyał Pánu/ gdy chciał iść do domu iego/ á opátrzyć ony przygody iego/ Iżem ia nye godzyen moy miły Pánie ábyś ty wßedł pod dách domu moie°/ iedno tylko ſłowem rácż roſkázáć/ á wßytko ſie sſtánie wedle ſwietey woley twoiey: otoß iáko ſłyßyß iż też Pan nie ßedł do domu iego/ á wßákoß nie chciał go przedſie zániechác z miłoſierdziem ſwoim.

Mátth. viij.

¶ Słuchayże dáley iż tu hiſtoria powieda/ iż ten człowiek był Krolik. Tu możemy rozumieć/ iż był álbo iáki zacny przełożony miáſtá onego/ álbo też ná mieyſcu iákim krolewſkim poſtáwiony. Gdyż Gálilea byłá ziemiá oſobna/ á oſobne myáłá pány ſwoie. Albo też mogł być/ iáko y dziś zowa w niektorych ziemiách łáćińſkim iezykiem/ vicerex iáki: co ſie rozumie iákoby ná mieyſczu krolewſkim ſiedzacy. Alektoßkolwiek był/ tedy ſie znáczyć może iż był człowiek zacny/ á znáć iż był dobrey myſli/ gdyż Páná prośi áby był ßedł do domu iego. Przypátrzże ſie ſpráwie Páná tego á náukam tym/ ktore on ku podziwieniu oſobnemu á ku náukam náßym záwżdy nam zoſtáwiáć raczy ſwiete Boſtwo iego. Pátrzay iż do inßych rodzáiow ſam dobrowolnye nie proßony chodził/ nie proßony ie vzdrawiał/ nie proßony oney nedzney á vbogyey wdowcze ſyná wſkrześił páráliżem záráżonego/ vzdrowił drugyego tákież opuchłego/ y wiele inych vbożuchnych nedznikow záwżdy opátrowáło ſwiete Boſtwo iego. A tu do tego hárdego bogaczá ſtepić nie chcyał/ iedno ták z dáleká vzdrowić mu ſyná iego raczył.

Łukaß vij.
Łuk. xiiij.

Spráwá świátá omylnego.

¶ Rownye ſie ták dziś świát záchowywa wedle tey ſpráwy Páńſkyey: gdy nyemocen leży nedzny iáki nyeboraczek/ ledwye yáka bábká zmiłuye ſie nád nim/ iż nań żebrze/ álbo mu wżdy donośi oney żywnoſtki iego/ álbo opátruie potrzeby iego. A gdy ſie też roznyemoże iáki krolik/ iákiego tu Ewányeliſtá wſpomina/ álbo yáki przełożony ſwyáthá tego/ izali iáko Gáwroni wßyſcy ſie nie zleca do ścirwu onego/ á co żywo byeży ná ſłużbe á ná wſpomożenye yego. Tákże też záſie gdy vmrze nedzniczek/ ledwye iż ſie kto znaydzye iż go doprowádzi do grobu iego. A kyedy záſie vmrze bogacż iáki/ iuż tákyey pychy nie máß ná świecie iákiey wymyſláć nie beda około onego cyáłá nedznego iego: Już pánowye/ iuż biſkupi/ iuż rozliczne proceſyie/ krzyk/ wrzaſk/ płácż/ zbyeża ſie około niego. Już mu ſwyecza chocyay nye widzi/ dzwonya chocyay nye ſłyßy/ konye mu wodza chociay nie chodzi/ kádza mu chociay nie czuye. A kto ſie może nápámyetáć dziwnych wymyſłow onych. A też ſie iuż tám hnet okaże znák obietnic Páńſkich około niego/ iż ſie inßy beda dzielić onym nedznym zebránym iego. Bo ſie iuż tám yeßcze ciáło do grobu nie bedzye włożono/ pocżnye ßárpániná około niego/ ták iż ledwye záłeb chodzić nye beda około onych vbyorow iego: odzyeráyac máry wozy/ konye/ y inße przypráwy oney niepotrzebney pychy iego. O nedzny ſwiecye czemu ſie nye vczyß przykłádow od Páná tego ſwego/ iż on záwżdy ná wietßey pyeczy miał vbożuchne á potrzebuyace ludzi/ niżli wßytki ſtany ſwiátá tego

V Páná nie máß bráku w perſonach.

Czemu miedzy onemi bogaczmi gdy myotali srebra zlotha do skrzynye na opráwe koscyolá Sálomonowego/ nye vpáthrzyl zadnego/ iedno one vbozuchna wdoweczke/ ktora nedzne dwá pyeniaszki wrzucilá do oney skrzynye z vbostwá swego: á opowiedzyal ia iz wiecey dálá nizli oni wszyscy bogacze/ do skárbu onego. Czemu nie pomnisz iz ci przezrzeni á opátrzeni od niego iuz málo potrzebuia pomocy twoiey. A ty przedsie scirpyec nie mozesz abys nie zábiegal dutku iac im á pochlebuiac/ nádzyewáiac sie stad wspomozenia od nich iákiego/ opusciwszy przezrzenie/ opátrznosc/ y obietnice Páná swego. A iáko stára przypowiesc iest/ iz nie bylby wesol vbogi áby nie mial doniesc bogáthemu gdy mu sie co osobnego przytrefi. Lukasz xxi. Márek xij.

¶ Azasz nie wiesz co Pan roskázác raczyl tobie/ ábys to byl powinien cos iest komu powinien/ komu poczciwosc temu poczciwosc/ komu czynsz temu czynsz/ á komu tez milosierdzye temu milosierdzye. Abowiem tháktem pochlebstwem á tákim dutkowániem/ ktore tobye nie pochodzi s sercá práwego/ czynisz wieczey lekkosci y sobye y osobye oney/ nizli poczciwosci. Bo kazdy snádnie obaczy pochlebstwo twoie á ony pokryte poklony twoie/ iz ich nie czynisz s sercá á s práwey mysli wedla roskazánia Pánskiego/ iáko przelozonemu ná mieyscu swyetym iego posadzonemu. Ale tho czynisz w nádzyeie iákiego vmnozenia pozytku swego/ álbo tez w nádzyeie oddánia iákiey poczciwosci sobye. A onegos zápomnial nedznika ktory przed oczymá twymi lezy álbo chodzi/ noszac ná sobie osobe páná twego: gdyz Pan twoy ná cie osobliwie woła: Iz co vczynisz tym z namnieyszych moich/ iákobys mnie sámemu vczynil. A co ty wiesz w iákiey on nedznik lásce álbo w iákim baczeniu v páná twoiego iest. Abowiem co rozumiesz bys sie pewnie dowiedzyal iz swiety Stánislaw/ álbo swiety Woyciech/ álbo Jacek/ teraz sie zyáwil álbo gdzye byl ná iákim pewnym mieyscu: o pewniebys biezal do niego/ á niskobys vpadl ná koláná swoye przed nogi iego/ á nye zálowalbys iscie dla niego niemálo máietnosci swoich. A coz rozumiesz o tych nedzniczkoch ktorzy státecznosc wiáry swoiey dzyerza Pánu swemu/ á pokornye znosza kázde náwiedzenie od niego/ iesliby tez tám nie nálazl y Jáckow y Woyciechow miedzy nimi/ gdyz v Páná zadnego bráku w osobach nye mász/ yedno kto vwierzy mocno iemu/ á záchowa sie iemu wedle powinnosci swoiey/ iz to iuz iest kázdy swiety v niego. A ten ieszcze nietylko Jáckowe álbo Benediktowe/ ále s powiesci Pánskiey/ nosi sáme osobe iego: á wzdy to w lekkiey wadze v cyebye. Mátth. xxij. Rzymiá. xiij. Iáki iesth grzech brákowác persónámi. Máttth. xxv.

¶ Nie slyszáles podobno iáko Jákub swiety/ vpominaiac nas s tego/ nádobnie do nas nápisác raczyl tymi slowy: Nie mieycie bráciszkowie naymileyszy zadney nádzyeie/ ktora Pánu Krystusowi nalezy/ w brákowániu osobach swiátá tego. Abowiem iesli do spolecznosci wászey przyszedlby iáki zacny maz máiac zloty pyerscien ná pálcu swoim/ á iásne odzyenie ná ciele swoim. A wszedl by tez zá nim czlowiek poczciwy á vbogi w pokornym odzyenyu. A rzeklibyscye onemu pysznie vbránemu ty siadz/ á ty stoy/ álbo siadz pod nogámi iego. Izasz to sámi wedla mysli swych nie sadzicie/ y zostawacie rosprawcámi mysli zlosciwych? Izasz nie wiecie iz Pan sobie záwzdy stan vbogich obieral ná tym swiecie/ á czynil ie bogátemi w wierze/ á wdziecznemi krolestwá onego/ ktore on obiecác raczyl tylko tym ktorzy wiernie beda milowác iego? á wy zdzyeracie poczciwosc z nich. Azali ci bogacze w moznosciach swych nye sciskáya was/ á cyagna was do poniewolnych sadow wászych? á bluznia imie Pánskie/ ktore iest wezwano nád wámi? A ták iesli on zakon pelnicie Páná swego/ ktory wam roskázuie ábyscie milowáli bliznyego swego/ dobrze czynicie. Ale iesli brákuiecie persónámi/ grzech wypelniacie: ábowyem sam was zakon wyswiadsza zescie sa przestepcze iego. Jáko y do ludu onego stánowiac ie wedle woley swoiey w powinnosciach iego przez Moizeszá Pan wskázowác raczyl/ gdzye thák ku nim mowi: Obrzezcie iuz sobye moie mile dzyeci zátwárdzyálosci swoie w sercoch wászych/ á iuz dáley nie záthwárdzaycie mi kárku wászego: á pomnicie ná tho iz Bog wász iesth Bog nád bogi/ á Pan nád wszytkiemi Pány/ Bog wielki/ mocny/ á strászliwy: v Jacobi ij. Deutero. x.

ktorego nie ieſt żadny brák nád perſona káżdego/ áni on pátrzy ná vpominki iego. Ale pátrzy wiecey ná śirotke á ná wdowe vboga/ y ná tego ktory nie ma obeſcia ſwego/ á ma záwżdy pyecża ná opátrzenie iego. A thákże też y wy cżyńcye pomniac ná to żeſcie też byli pyelgrzymi z zyemie cudzey/ á záwżdyſcye byli w opátrzeniu moim.

¶ A to maß przyczyne iedne/ cżemu Pan nie chciał ſtepić do hárdego człowyeká onego/ ácż był bárzo proßony: á do vbożuchnych nedzniczkow nye proßony ſam przychodził/ ſam ſie przyſthepował: iáko o tym wiele piſmá mamy. Aby nam też tym wiernym ſwoim tenże przykład zoſtáwił/ ábychmy pilnieyßy byli á wiecey ſie ſtáráli o nedznikoch iego/ nád ktoremi ieſt vſtáwicżnie ſwiete oko iego. Abowiem ći ktorzy ſa opátrzeni hoynie od niego/ ſnádnye y ſami ſobye dopomoc moga w potrzebách ſwoich/ y drugimby mogli przy ſobye dobrze vcżynić/ by w nich cnotá byłá.

¶ Druga przycżyná tá byłá cżemu Pan nie ßedł do bogaczá onego/ iż ießcże nye práwa byłá wyárá iego/ gdy prośił iáko człowyeká áby ßedł do domu iego: nie máyac tey nádzyeie o nim/ áby z dáleká mogło wßytko ſpráwić ſwiete Boſtwo iego: tak iáko iuż o tym wyzßey nápiſano ſtoi. A to ktemu iż tu bacżyß co Ewányeliſtá piße/ iż go áż niewola dociſnełá do tego/ toż ſie dopiro rzucił s ſpráwámi ſwymi do Páná ſwego. Gdzye woła proßac: Stepć co rychley moy miły Pánie poki nie vmrze to dzyecie moie/ boć iuż práwie dokońcżywa żywotá ſwego.

¶ Pátrzayże tu omylnego ſercá náßego/ gdy pływamy w roſkoßach świátá tego nic o tego Páná nie dbamy/ nic nam do niego/ á práwye iákobychmy zápomnieli ſwietego Boſtwá iego. Aż gdy iuż nam przyydzye ná zgonney toni/ iáko temu Krolikowi przyßło/ gdy ná nas iákye pretkye przygody/ vciſki/ á vpádki ſwyátá tego przypádna/ toż dopirko do niego: O miły Pánie ſthap do domu moyego/ á rátuy/ á wſpomoż/ á nie dáy mi vpáść w tey nedzney przygodzie moiey. O nedzneß to ocżekawánie náße/ iż powoli nie chcemy ſie przypátrowáć temu Pánu ſwemu/ á iednáć ſobye zá cżáſow wolnych pewna nádzyeie o nim á o wſpomożeniu iego/ áż práwye ſtána przed progyem náßym przygody á vpádki náße. Toż dopiro wołamy á krzycżemy nárzekáyac do niego. A Pan też rownie iáko w oney łodzi drzemie/ gdy tonac wołáli do niego zwolennicy iego/ chcżac doświádßyć wiáry káżdego: á práwye iáko przez pálce pátrzy ná thákie przygody náße. A włáſnieby nam mogł powyedzyeć/ iż nie ználiſcie mie cżáſu roſkoßy wáßych/ nie bede ia też was znał w przygodach wáßych. A wßákoż iednák iáko miłośćiwy Pan okázáć to racżył/ iż chociay da długo wołáć ná ſie zá ony náße niewdzyecżnośći/ przedſie nie opuśći żadnego: ták iáko nie opuśćił onych tonacych zwolennikow ſwoich/ á tákież y thego ſmetnego Kroliká/ chociay nie ſtapił do domu iego/ ále przedſie vcżynił nád nim miłoſierdzye ſwoye według onego Boſtwá ſwoiego.

Pan o nas nic nie dba gdi my też on nic nie dbamy.

Matth. viij.

¶ Słuchayże co tu Pan onemu niedowiernemu krolikowi powiedáć racży: w cżym ſie znácży/ iż Pan doznał nie práwie wiernego ſercá iego/ gdzie ták do niego mowić racży: O nedzni nyedowiárkowie ieſli nie vźrzycie iákich dziwow álbo znákow tedy nigdy nie vwierzycie. O ßpetnaß tho przymowká nam wßytkim/ do ktorych vßu dochodza ty ſłowá Páńſkie: bo ſie my nigdy nie vciekamy do niego/ áż ſie Eclipſis álbo Cometes vkaże/ álbo nam práktikarze nowe Judicia vkáza/ álbo niebo záſchnie iż iuż nam przygorewáia żywnośći náße/ álbo ſie záchmura iż ſie grádu álbo iákiego ſrogyego gromu nádzyewamy/ toż dopiro nárzekamy/ toż ſie dopiro wiercimy/ mowiac iż to iuż nie dármo/ wiere bedzye coś złego: toż dopiro do Páná/ toż dopiro wołáć/ ſpyewáć/ nárzekáć nań iákoby ná iákiego niedbáłego álbo ſpyacego. A powoli nigdy nie pátrzymy rzecży przyßłych/ á záwżdy obyecáney pomſty zá grzechy náße od niego.

¶ Ale tobye nieboraczku pewnieyßego práktikarzá nie trzebá/ iedno właſne ſerce á ſumnyenye twoie. A gdy vźrzyß w Judicium iego/ á poznaß iż ſie záchmurał bárzo grzech twoy około niego/ iście ſie pewney trzáſkáwice á pewnego grádu nádzyeway około ſiebye/ á pewney pomſty nád ſoba. Bo iuż tobie pewnieyßy prákty-

Naypewnieyßy práktikarz ſumnienie.

ßy prákty-

ſzy praktikarz być nie może iáko Pan twoy/ ktoryć tu iſtotnie opowiedzyał/ iż cie
nigdy pomſtá nie minie zá káżde przeſtapyenie twoie/ ieſliże ſie wczás nye vcie-
czeſz do ſwietego miłoſierdzya iego. A tákież ſie to wſzytko dzyeie y nád káżdym
kroleſtwem/ y nád káżdym narodem ſwiátá tego. A to ſa wſzytki znáki vpádku
iego/ grzech á wzgárdzenie Páná ſwego á ſwietey woley iego.

A tak moy miły brácie rádzeć á iście pilnie rádze/ gby obaczyſz ty pewne zná-
ki w ſercu á ſumnieniu ſwoim/ álbo w kráinie myeſzkánya ſwoyego/ nie czekay
iuż inych znákow á dziwow nyebieſkich: iuż wiedz o tym pewnym znáku ſwoim
iżeć ieſt bliſko gniew Páná twego. Nie myeſzkayże nic moy miły nieboráczku á
nie mieſzkay/ á co wſkok to rychley do nyego/ áby cye nie vprzedził s pomſta ie-
go gniew ſwiety/ á ſroga reká iego. Bo ten pewnie wiedz s piſmá ſwietego o-
byczay iego/ iż iáko długo czeka vznánia ludu ſwoyego/ ták też długo nie wygá- Wierny nigdy
śnie záſie gnyew ſprawiedliwy á pomſtá iego. Ale gdy ty wczás zábieżyſz s po- zle nie zginie.
kornem ſercem ſwoim á z wiára ſwoya ſwietemu miłoſierdziu iego/ iuż niechay
ſie błyſka iáko chce/ nigdy żadne nyebeſpyeczeńſtwo ciebie ſie dotknać nie może/
iuż ſie wypełnić nád toba muſza ony ſwiete słowá iego co powiedziec raczył: Iż-
bych ſie ták bárzo rozgniewał ná ſwiát/ iżbych gi álbo morem/ álbo głodem/ ál- Ezechi. xiiij.
bo mieczem/ álbo dzikiemi zwierzety wyniſzczyć chciał. A vkaże ſie Iob/ Dániel
álbo Noe przed oczymá moimi: to ieſt/ ktokolwiek tákiey wiáry iáko byli ci ye-
go ſwyeci: pewnie ſie tám opowiedáć raczy/ iż káżdy bedzye záchowan w poko
iu á w opátrznośći iego. Ták iáko ſie to było ſtáło onemu Lotowi ſwietemu/ Geneſis xix.
ktory ſam s kilkiem iedno oſob zoſtał miedzy wiela tyſiacmi ludzi zginełych w
gniewie Páńſkim. Albo on Noe/ ktory iedno ſamo oſm zoſtał żyw/ gdi Pan ra- Geneſis vij.
czył wyniſzczyć wſzytek ſwiát onym ſrogim potopowym ſkarániem ſwoim.

Pátrzayże dáley co tu Ewányeliſtá piſze/ iż vwierzył on nieboraczek słowom
Páńſkim/ gdy mu Pan rzec raczył/ iż iuż idź do domu ſwego/ iuż zdrow ieſt ſyn
twoy. A tu ſie przypátrz iáko to trudna rzecz yeſt/ ſpráwić człowiekowi ſumnie- Poczatek wiáry
nie ſwoye w mocney wyerze o Pánu ſwoim/ gdzye wierne á prawdziwe słowá wiele iey przyſpo
Páńſkie nie dochodza czeſto do vſzu ie°. Pátrzay gdy ten żáłoſny człowiek vſły- rzyć może.
ſzał słowá Páńſkie/ iáko Ewányeliſtá piſze/ iż vwierzył wneth nieborak/ y bieżał
co rychley do domu ſwego/ á ználazł wſzytke pocieché ſwoie. Pátrzayże iáka to
ieſt moc wiáry ſwyetey. Iuż tu rozumieć możeſz/ ták iákoś ſłyſzał/ iáko tego káż-
dy y podobyeńſtwem doſiadz może: Iż then człowiek nye miał zupełney wiáry
w ſobye/ iedno máła iſkyerke: á iż ſłyſzacz o dziwiech Páńſkich/ wieczey z onych
dziwow niżli z wiáry vciekł ſie do niego. Pátrzayże iáko tu wneth Pan pocya-
gnie káżdego do ſiebye/ by iedno namnieyſzy poczatek vczynił o nim wiáry á ná
dzyeie ſwoiey/ wnet go potwirdzić raczył słowy ſwemi/ wnet wzbudził w nim
cáła á zupełna wiáre/ ták iż vwierzywſzy bieżał nieboraczek z rádoſcia do domu
ſwego. A dwu rázem ten miłoſćiwy Pan dla onego małego poczatku wiáry o-
nego człowyeká tu vzdrowić raczył/ ſyná ná ciele á ſamego ná duſzy. A wſzákoż
gdy przyſzedł do domu ſwego iuż z ona vmocniona wiára od Páná ſwego/ te-
dy y ſyn on iego/ y wſzytek dom iego náwrocił ſie z niewyáry ſwoyey: á przyieli/
ácz nie widzac/ w ſercá ſwoye Páná onego: á ták/ iáko Ewányeliſtá piſze/ vwie-
rzyli iemu. A ták y ſam ſiebye/ y ſyná ſwego/ y wſzytek dom ſwoy on nedzny czło-
wiek przez wiáre ſwoie poſwyecił Pánu Bogu ſwemu.

Abowyem ten Pan/ ták iákochmy o nim máło wyżſzey ſwyádectwá ſłyſzeli/ iż
nie pátrzy ná perſony żadne/ ná zacnoſći żadne/ iedno pátrzy ſercá wiernego á
s pokora vniżonego ſobye. Gdyż o nim z dawná Prorok nápiſał/ iż on y trzci-
ny ſkrzywioney nie dołomi/ á pázdzyurká zápalonego nie zágáſi. To yeſt/ nay-
mnieyſzym ſercem á naynedznieyſzym człowiekyem/ ták iáko naywietſzym Kro-
lem á nayzacnieyſzym/ nigdy nie gárdzi ſwiethé Boſtwo iego. Thak iáko też o
nim y ná drugim mieyſcu tenże Prorok powieda w oſobye iego: Iż duch Páń- Ezái. Lxi.
ſki odpoczywa nádemna/ dla tego iż mie Pan pomázał á náznáczył ſobye/ á po-
ſłał mie pokornym opowyedáć woley ſwoiey/ á iżbych leczył ſkruſzone ſercá/ á
poimánym abych opowiedał wybáwienie ich.

Pan przyſparza wiáry gdy ſie poczatek zácznie.

¶ A ták ten Pan gdy iedno namnieyſzy poczatek pozna czlowyeká nedznego/ iż ſie przypàtruye ſwietemu Boſtwu iego/ á pytha ſie wżdy z dáleká do niego/ O wnet mu nie omieſzka z oná miloſciwa reka iego/ áby mu nie miał dopomocz onego poczatku iego/ á nie pomnożyć mu oney wiáry iego. A ták iáko maſz tego práwie widomy przykład w oney hiſtoriey ktora napiſał Mátteuſz ſwyety o Pietrze ſwietym/ gdy Pan raczył ſie był vdáć ná oſobna też rozmowe z Bogyem Oyczem ſwoim/á pozoſthał ná brzegu/ á kazał ſie ná druga ſtrone przewieść zwolennikom ſwoim/ á tám ſie poczekáć. A gdy imi poczał wiátr kołyſáć/ zetrwożyli ſie ná oney wodzye. Pan potym ſzedł ku nim ták po wirzchu morzà onego/oni ſie bárzyey vlekli wołáiac iż pokuſa iákaś do nas idzye. Pan iż nigdy ſwych opuſzczáć nie raczy/ záwołał do nich: Nie boycie ſie/ iedno mieycye zupełna wiáre/ iaciem ieſt á nie iny. Piotr iáko beſpyeczny/porwawſzy ſie w oney łodzi/ záwołał do niego: Miły Pánie ieſliś ty ieſth niechay tákież poyde do ciebie po wodzye. Dopuścił mu Pan tego. A iżby nam dał przykład/ iż nam zle chodzić w niedokończoney wierze/ gdyż Piotr nie prawie dowierzał/ iedno pytał/ Pánie ieſliś ty ieſt. Poczał Piotr tonać odſzedſzy nie blizu po wodzye: y poczał dopirko wołáć: O ràtà moy miły Pánie/ boć iuż bárzo zle o mnie. A thàm wnet ten miłościwy Pan/ okázuiacz tho/ iż on y namnieyſzego poczatku wyáry człowieczey nigdy nie gárdzi/ á owſzem iey pomaga/ podał reke ſtráſzliwemu Piotrowi onemu/ y powiedzyeć mu raczył: Nie ſtaleyeś wiáry Pietrze/ á czemuś watpił?

Mátth. xiiij.

¶ O moy miły Panie iákoſz ſie nas wiele norza w tym ſrógim morzu ſwiátá tego/ ktorzy ſie ledwye á z dáleká przypàtruiemu tobye/ieſliś ty ieſt/ y iáko mamy wierzyć tobye. Ale ieſli nam nie bedzyeſz podawał miłoſierney reki ráthunku á wſpomożenia twego/ ták iáko temu vbogyemu Piotrowi/ pewnie ſie nam bárzyey ochynać/ á ledwie ieſliże ſie dogrzebyemy do brzegu ſwoiego. Jáko y Thomaſz gdy nie vwyerzył ſwietemu z martwych wſtániu iego/ áżby był ogladał rany iego. Przedſie Pan oney poczethey pirwſzey wiáry iego opuścić nie raczył/ przedſie mu ſie vkazáć raczył. A tám dopirko nam nedznikom/ ktorzyſmy mieli náſtáć po ſwietym odeſciu iego/ wielka pociechę á wielka nádzyeye oſthàwić raczył/ wyecey błogoſłáwiac kàżdego ktory tylko ná głos á ná ſwiete słowà iego vwierzymy iemu/ á mocno przy nim ſtàniemy iáko przy Pánu ſwoim.

Joannis xx.

¶ Abowyem y tu ſie przypátrz co s tym niedowyernym Krolikyem ten Pan ku náuce náſzey ſpràwowáć raczy/ gdy iuż vwierzył mocno ſwietym słowom yego/ nálazł wnet wielka pociechę w domu ſwoim. A pàtrzay thu pilno/ iż mu Pan áni żadney rády/áni żadney nàuki nie dał/ iż to álbo to bedzyeſz czynił ſynowi ſwemu/ álbo iż w imie moie każeſz wſtáć iemu z oney niemocy iego: ále proſtemi słowy raczył powiedzieć iemu: Juž idź znaydzieſz wſzytki pociechy twoie.

¶ O moy miły Kroliku kàżdy ty Krześciáńſki człowiecze/ ktoryś ieſt krolikyem nàd duſza y nàd ciáłem ſwoim/ y nàd poruczonym ſzáfárſtwem tobye do czáſu od Pàná twego poruczonym/przyſłuchawayże ſie pilno tym ſwietym słowom Pàná tego. A pomni iż nie ſyn twoy ále ſam leżyſz ná śmiertelney poſcieli vſtáwicznie w nedznym grzechu twoim. Przypátrzże ſie mocno temu Pánu ſwoiemu/ á zàczynay kedy możeſz o nim the nedzna wiáre ſwoie: vźrzyſz iżći iey on mocno podpomoże tobye. A gdy ſie przyſłuchaſz słowom yego/ á Duch ſwiethy zà poczathkiem tey mdłcy wiáry twey bedzye ie raczył obiáśnić w nedznym ſerczu twoim/ iáko ſie ſtáło temu nedznemu Krolikowi: pewnie możeſz iść do przybytku domu ſwego/ to ieſt/ do ſercá á do ſumnienia ſwoyego/ á naydzyeſz ie ták vzdrowyone/ iáko tu ſłyſzyſz o tym vzdrowionym ſynaczku thego człowieká ſmetnego/y o pocieſze iego. O wſzechmogacy miły Pánie iákaſz tu pociechę moga mieć wezwàni twoi/ ktorzy ſie dziwuia á przypàtruya ſwiethemu Boſtwu twoiemu/ iż tego záwżdy pewni moga być/iż ty im záwżdy oney wiáry ich przyſparzáć bedzyeſz raczył/ á nie opuśćiſz żadnego: thák iż do końcá bedzyeſz raczył obiáśnić ſerce kàżde/ á dokończyć nàd kàżdym onych poczetych pociech iego.

¶ Jákoſz ſie záſie vſtráſzyć nie máia ći nedzni niebożatká/ kthorzy iuż zàczeta á

práwye

prawie iáſna á obyáśniona wiáre ſwoie ſobye wſpák obrácáia/ á niſzcza ia w nedznych ſercoch ſwoich: á co inſzego/ folguiac nedznemu ſwiátu/ przed oczy ſwoye wymyſláiac przekłádáia ſobye/ zápomnyeli tych obyetnic Páńſkich/ y czoby im było s tey wiáry ich vroſć mogło: ták iáko tu iáśnye o inſzych ſłyſzemy. Zápomnieli onego ſrogyego dekretu Páńſkyego/ iż tákyego pomſtá nigdy nie minie/ áni ná tym áni ná onym ſwyecie/ kto ten vrzad á te ſpráwe bedzye gwałćił á opák wywrácał Duchá ſwietego. Gdiż to ieſt ſwiety vrzad iego/ ſpráwowáć wiáre poczeta w ſercu káżdego wiernego. Nie lekáiacz ſie nic onego ſtráſznego oſwiádſzenia Páńſkiego/ iż ſie do tákiego káżdego obiecał obroćić tyłem/ a popchnać go ieſzcze dálcy zá onym ſzalonym rozmyſłem iego. Bo áczći ſie káżdemu zda iż wierzy w Bogá/ ále to iáwnie okaza owoce iego/ gdy czo inſzego wymyſla ſobye niż co ieſt wola á roſkazánie ſwiete iego. Prawdeć mowi iż wierzy w Bogá/ bo też to czyni y pogánin/ ále nie wierzy Bogu/ gdy ſtrofuie ſwiete ſprá wy iego/ á zda mu ſie iż ták lepyey iáko on chce niżli iáko ſwieta wola iego.

Grzech przećiwko Duchowi ſwietemu.

¶ Bo pátrzay co wiárá ſpráwić może człowiekowi wiernemu. Słuchay co tu Ewányeliſtá piſze/ iż nie tylko on ſam przyſzedł ku vznániu ſwemu/ ále y on ſynaczek iego/ y ono zgromádzenie wſzytko domu iego. O wſzechmogacy miły Pánie iákież to ieſt dobrodzyeyſtwo twoie nád tym káżdym kto wiernie dufa to bye. A tu káżdy obácz goſpodarzu co tu należy ná tobye: bo iákim ſie ty w domu ſwym okażeſz być onemu zgromádzeniu ſwemu/ pewnie thákież ſie obyczáye záwżdy zámnożą we wſzytkim zborze twoim. A wſzák to y dziś wſzedy ná oko widzyemy/ ile domow á ile zborow/ wſzedy widzyemy iż ſtára przypowieść thám záwżdy znaydzyeſz/ Iáki pan táki kram. Ieſli pan zwáycá/ vzrzyſz káżdeº z árká buzem około niego: ieſli pijánicá/ áliż iuż s kuflmi hárcuia około niego: ieſli myſliwiec/ áliż iuż wſzytcy trabia v wrot iego. A ták tu ſie może káżdy nedznik obaczyć táki/ s przykłádow tey Ewányeliey ſwietey/ iż tu dla wiáry tego człowieká ſmetnego/ ktora w nim obaczyli oni wſzyſcy ſłudzy y domowi iego/ wſzyſczy vwierzyli á przyſtáli mocno do Proroká tego/ chociay go ieſzcze nie widzyeli oczymá ſwymi/ á wzywáli/ z oney powieśći onego Páná ſwego/ ſwietego Boſtwá yego.

Iáki goſpodarz/ táki dom.

¶ Dayże nam tedy náſz miły á wſzechmogacy Pánie thákie oſwieczenie nedzney wiáry náſzey/ iákoś był raczył dáć ſmuthnemu á nie práwie dowiernemu człowiekowi temu. Abychmy ſie przypátrzywſzy Boſtwu twoiemu/ á vwierzywſzy mocno/ ták iáko on wierzył/ ſwietym słowom twoim/ wroćiwſzy ſie do domow ſwoich á do przybytkow ſercá duſze náſzey/ żebychmy ználeźli vzdrowione ſumnienie ſwoie z miłoſierdzya Boſkiego thwego/ á z mocney wiáry ſwoiey: ábyś nas záwżdy gotowe ználazł ku ſwietemu záwołániu twemu/ gdy bedzye ſwyeta wola twoiá: á godne do pálacow á do przybytkow ſwietych ſwoich. Co nam rácz dáć etc. Amen.

Ewányelia Niedziele xxii.

Nápiſána od Máttheuſzá ſwietego w xviij kápitulum piſánia yego.

Przećiwko gniewowi á niemiłoſierdziu.

¶ A zmiłował ſie pan nád ſługa onym/ y opuśćił wolno/ y dług on odpuśćił iemu.

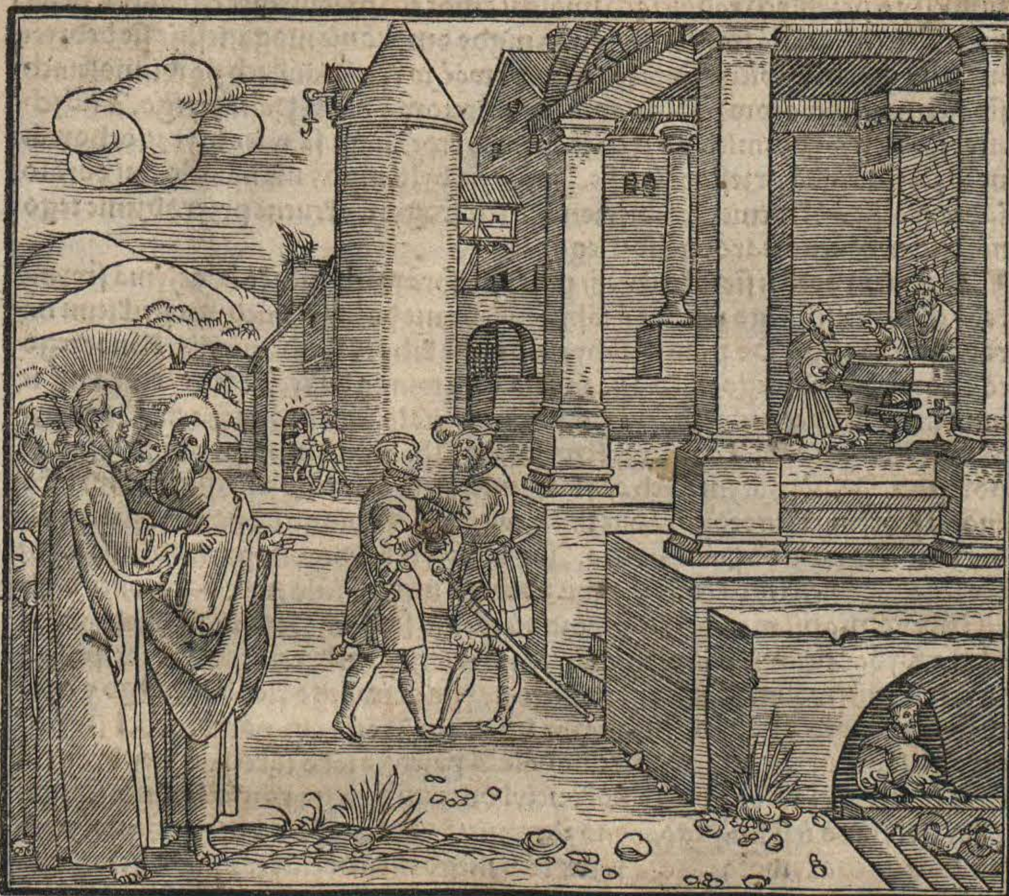
¶ Pocießliwa náuká iáko nam pan náß dobrowolnie odpußczáć raczy. A iáko nie ieſt bez grzechu záwżdy człowyeczenſtwo náße/ y iáko ieſth ſrogie ku przeſtepcom ſwoim. A iáko też pan zá to kárác káżdego obiecuie.



Zecż nam tu pocießliwa Pan naß w tej Ewányeliey niżey nápiſaney iſcye ná wyecżna pámiatke zoſtáwić raczył. Gdzye nas przywodzić raczy/ y ku Krześciáńſkiemu żywotowi náßemu/ y iáko ſie w nim záchowáć mamy. Y opowiedać nam raczy dziwne a práwie Boſkie miłoſierdzye ſwoie. Gdzye nam przytacza tu ná plác w przypowieści ſwoiey páná ktori liczbe kładł s ſłużebniki ſwoimi A gdy mu ieden ták wiele zoſtał/ iż nic tákiego ználeść nie mogł nieborak/ czymby ſie mu był wypráwić miał s tego/ by też był y żone y dzyeći záprzedał A gdy ſie dał ná łáſke iego/ iż mu wßythko Pan on odpuścić raczył/ zmiłowawßy ſie nád nim. To co ſie tám ſnim potym dzyało y z iego ſpráwámi złemi/ to nam tám Ewányeliſtá dla náuki náßey ßyrzey nápiſano zoſtáwił. Ale iżechmy ty słowá páná onego co czynił te liczbe s tymi ſługámi ſwemi thu ná początku ſobie wſpomioneli/ ktory pan nam práwie figurował Páná á zbáwicielá y odkupicielá náßego: nie tylko thu/ ále vſtáwicżnie w ſercoch á w myſlach náßych miályby być wſpominány/ á rozważáne: gdyż ſa ták vſtáwicżne á rozlicżne złośći náße/ á nie odkupyone żadnemi możnoſciámi áni máyetnoſciámi náßemi/ by ſie nam było nie doſtáło tego Boſkiego á ták wielkiego miłoſierdzya yego. A vſtáwicżniebychmy ie mieli mieć przed ocżymá ſwymi: á obacżywßy vpádek ſwoy á przewinienie ſwoie/ przykłádem tego ſługi nedznego/ mielibychmy vpádáć przed nogámi iego/ á wołáć do niego: Miey lithość/ miey miłoſierdzye á ćirpliwość nád vpádkiem náßym náß wßechmogacy Pánie/ gdyż my ſie tu tobie inácżey ſpráwić áni wylicżyć nie możemy. A ieſliże to s pokornym ſerczem á zupełna wiára bedzyeß mogł vczynić/ pewnie á nieomylnie táć nyeomylna nowiná też tobye bedzye powiedzyaná/ á iuż iey pewnie możeß być iſth/ iż ſie Pan zmiłował nád toba/ iáko nád nedznym ſługa ſwoim/ á zoſtáwił cie przy pokoiu twoim/ y odpuścił ći wßytki długi twoie. O wdzyecżneß to nowiny nedznemu á vpádłemu człowiekowi/ o wdzyecżneß to Pan poſelſtwo wſkazuie do nyego/ by on iedno nieboraczek vmiał ſie obacżyć w vpádku ſwoim/ á vmiał ſie s táka wiára vciec á obroćić do ſwietego miłoſierdzya iego. Czo nam ßyrzey ná pámieć przywiedzye tá wdzyecżna przypowieść Páná náßego. Ktora nam nápiſał Máttheuß ſwiety tymi słowy.

N Przyſtapiwßy ſie Piotr do Páná/ ſpytał go: Pánie ilekroć przećiwko mnie zgrzeßy bráth moy á mam mu odpuśćić? ieſliże ieſt doſyć do ſiodmego rázu? Rzekł mu Pan Jezus: Nie tylko do ſiodme° Pietrze ia tobye ták powiedam/ ále y do ſiedmdzieſiatego ſiodmego. Abowiem ſłußnie przywłaßczono ieſt kroleſthwo niebieſkie człowiekowi krolowi/ kthory chciał liczbe kłáść s ſługámi ſwoimi. A gdi iuż vſiadł ná liczbie oney/ przywiedzyono mu iednego co mu był zoſtał dzyeſieć tyſiecy funtow. A gdy nie miał czymby to był zápłáćił/ kazał go on pan záprzedáć/ y żone/ y ſyny iego/ y wßytke máietność iego/ á zápłáćić ſobye dług ſwoy. A vpadßy przed nim on ſługá iego/ proſił go mowiac: Miey nádemna ćirpliwość/ á ia wßytko to [illegible] rodze tobye. Zmiłował ſie potym pan on nád ſługa o[illegible]/ y puśćił go wolno/ y dług on odpuśćił iemu.

A odßedßy



A odßedßy potym ſługá on/ nálazł iednego s thowárzyßow ſwoich ktory mu był dłużen ſto pyeniedzy. A vłápiwßy go du ſił go mowiac: Wroć mi coś winien. A vpadßy on człowiek przed nim/ prośił go mowiacz: Miey lithość nádemna/ á iá wßytko zápłáce thobie. Ale on nie chciał/ ále ßedßy wrzućił go do ciemnice/ ták długo ážby mu zápłáćił on dług iego. Wi dzac to oni drudzy ſpolni ſłużebniczy páná onego/ záſmućili ſie bárzo z onego co ſie sſtáło/ y ßedßy powiedzyeli pánu one mu wßytko iáko ſie dzyało. A potym záwołał go do ſiebie on Pan iego/ y rzekł do niego: Slugo złośćiwy/ iam tobie wßy= tek dług ſwoy odpuśćił żeś mie prośił/ ázaß też tobie nie przy ſtało ábyś ſie theż był zmiłował nád towárzyßem ſwoim. A rozgniewawßy ſie pan on iego poruczył go kátom/ ážby do= ſyć vczynił zá wßytek dług on iego. Tákież też pewnie ociecz wáß niebieſki vczyni nád wámi/ ieſliże nie bedzyecie káždy z was odpußczáć bráciey ſwey s práwego ſercá ſwoiego.

PJekny poczatek ále ſrogye dokończenie they przypowieśći Páná náßego/ ktora nam tu ná piſmie zoſtáwić raczył przez Ewányeliſte ſwego á pra= wdziwego Kánclerzá táiemnic Boſtwá ſwego/ ku náßey oſobliwey náuce á ku przeſthrzeżeniu krewkiego á mdłego cżłowieczeńſthwá á przyrodzenia náßego kthore ſie bárzo máło ná miłoſierdzye ſciaga/ wieczey záwżdy ná roſthyrk/ ná pyche/ á ná wzgárdzenie/ á ná vdreczenie bližniego ſwoyego: by nam był Pan nie dał obiáſnienia rozumu tego/ iáko inym zwierzetom/ iżbychmy byli nie ro=

zumieli y o przyßlych rádoſciach ſwoich/ kthorych nyeomylnye czekamy s pewnych obyetnic Páná ſwego/ ktore nas nigdy omylić nie moga/ieſliże ſie bedzyemy przy zupełney wierze ſwoiey záchowywáć w krześcziáńſkich powinnoſciach ſwoich tu za żywotow ſwoich/ wedlug dekretow á náuki Páná ſwego. A iżbych my też byli nye rozumieli y o tych ſtráchoch ktore nam ſa wiecznye zgothowáne zá złe ſpráwy á przeſtepki náße. Jużby ſie było nigdy nie nálázło áni obráło żadne ſrożße á okrutnieyße źwierze/ iáko ieſt ſrogye á okrutne przyrodzenie tego náßego nedznego narodu ludzkiego.

Żadne iádowitße źwierze nie ieſth nád człowieká.

¶ Abowiem dotkni ſie iáko chceß/ pátrz po ſpráwách ludzkich oczymá ſwymi kedy chceß/ ieſliże tego iáwnie á iáſnie wßedy nie doznaß miedzy wßytkiemi narody świátá tego. Bo pomyſl ſobye ieſliże ieſt kthory ſláchetnieyßy klenot tego to człowieká nedznego/ iáko oná ſwieta á niewinna dußyczká iego/ ktora ieſt iemu daná s ſtolice niebieſkiey/ á ieſt wlaná w ciáło iego práwie z reki Bogá oycá niebieſkiego/ ták iáko to przy ſtworzeniu Adámowym nam piſmo iáſnie opowieda. Jeſliże potym ieſth co ſláchetnieyßego á przyſtoynieyßego iemu iáko cnotá: ktoremu klenotowi żadne inße źwierze nie rozumie/iedno ten dziwnie obdárzony człowiek od Páná ſwego. A wżdy ieſt ták iádowite przyrodzenie iego/ iż y tego ták wielkiego klenotu/iemu z dworu niebieſkiego nádánego/oney dußyczki ſwey odſtapi/ w vporze á w rozgniewániu ſwoim. Pewnie to wiedzacz/ iż ia ma wydáć práwie ná mieśne iátki á ná wieczne meki y vdreczenie iey/poſpolu y s ciálem ſwoim. Zápomni y onego naypoczćiwßego klenotu ſwego y cnoty ſwoiey: ktora y pogáni/ nie znai ac ießcze áni Bogá áni powinnoſci ſwych/ záwżdy ſobye przed oczy ſwe przekłádáli. A przedſie iáko táko ßuka tey drogi iáko by przewiodł vpor ſwoy/ á dokończył onego ſrogyego rozgniewánia ſwego.

Genesis q.

Nuż potym co ieſt milßego/iedno zdrowie/ żywot/ pokoy/ á beſpyeczne vżywánie doczeſnego żywotá tego/á wżdy to v niego nic:chociay iáwnie á pewnie widzi iż mu álbo o ßpetne ochromienie álbo o ßkodliwy vłomek idzye zdrowia yego. A nákoniec o pewne niebeſpyeczeńſtwo gárdłá iego/ktore go iuż trudno minać ma: y o zgwałcenie pokoiu ſwego/ y onego wdzyecznego żywotá ſwego. A wżdy przedſie iáko iáie ſtłuc ták to tanie v niego/tárgnać ſie ná bliźniego ſwego/ á ſtáráć ſie o gárdło á o zátrácenie iego.

Y w krotofilach znáć iádowitość człowieczę.

¶ Acż tho wżdy iuż nie táki dziw/ gdyż ſie to dzyeie zá rozgniewániem á zá vporem przyrodzenia złego: ále y w krotofilach yego tedy poznáć ſrogość iego. Azaß to iego nie naywietßa krotofilá/ co iedno vpátrzy oczymá ſwymi/ zábić á zá mordowáć rekámi ſwemi/ chociay mu thego żadna potrzebá nie bedzye. A nye może ſie żadne ták máłe iáko wielkie źwierzatko vkázáć przed oczy iego/ áby go nie gonił/ áby go z oná rádoſcia á z oná pilnoſcia nie ßukał. A nákoniec bedzie y w ziemi kopał/ y po drzewinie łáził/áby yedno mogł doſyć vczynić onemu ſrogyemu przyrodzeniu ſwemu/ á zámordowáć ono co iedno widza oczy iego. A nákoniec/ niechay náyniepotrzebnieyßy ptaßek przyleći przed oczy iego/ iákie bedzye nań pilne dybánie iego/ á iáka rádość/ á iáka krotofilá/ gdy go vłápi álbo zábije/chociay ſobye nie vczyni żadnego pożytku z niego/á zárzući precż zábiwßy niewinność one.

¶ A ták ten wßechmogacy Pan/ widzac ták ſrogye przyrodzenie thego narodu ludzkyego/ ktorego ácż był ſtworzył iáko Anyołá w niewinnośći iego/ále iż ieſt grzechem zgwałczone przyrodzenie iego/ iuż záwżdy w ſobie wieczey muśi ználeść złe° niż dobre°/ ſtárał ſie o to pilnie y w náukach ſwych/y w dziwnych przypowieſciach ſwych/áby był kedi á kedy mogł kładł twárdi krig á twárde wedzidło ná tego ſwowolnego oſłá/ á ná te twárdouſta ßkápe tego to złego á vpornego człowyeczego przyrodzenia. Ták iáko tu y w tey Ewányeliey ſłyßałeś/ iáki nam tu przykład położyć raczył o miłoſierdzyu ſwoim: ieſliże my też bedzyemy w ſobye gwałćić to vporne á złe przyrodzenie ſwoie. A iáki nam theż záſie ſrogi przykład opowiedáć raczy w onym złośćiwym á vpornym ſłudze ſwoim ktory nie vmiał w ſobie zgwałćić okrucieńſtwá ſwego nád bliźnim ſwoim/ iż ieſt podan kátom ná wieczne meki á ná wieczne potepyenie iego. O ſrogyeß to

wedzidło á mumßtuk ná tego twárdouſtego oſłá náßego/á wzdi to v nas wßy
tko nic/ á poki nie przyidzye wárch do głowy poty tho iedno mamy przed oczy=
má ſwemi.
¶ Słuchayże tu/ iż Pan widzac to złe á ſwowolne á grzechem zgwałcone przy
rodzenie náße/ iż áni rozum/ áni ſtrách/ áni żadne przeſtrzegánie iuż temu ſpro=
ſtáć nie może/áby mogło przełomić á zwalczyć ten zły á ſwowolny zwyczay ie=
go. Dwie tu ſamołowce ná nie záłożyć raczył/ áby ie wßytko iáko táko ſkromić
mogł. Jedná miłoſierdzya/ á druga ſrogyey pomſty ſwoiey. Bo ſłuchay gdy
go Pyotr pyta: Pánie coż wzdy mamy czynić s tymi bliżniemi ſwymi/ czeſthoß
im mamy wzdy opußczáć od nich tho/ gdy ſie przytráfi obrázenye ſwoye/ y do=
ſyćli bedzye ſiedḿ kroć? A Pyotr obaczył iż ná rownym ten ſwowolny wilk nie
miał przeſtáć. Słuchayże co mu Pan powiedzyeć raczył: Nie ſiedḿ kroć miły ☞ Miłoſierdziu
Pietrze nie ſiedḿ kroć/ále y ſiedḿdzyeſiat y ſiedḿ kroć/ledwyeby było wczás ná páńſkiemu krys á
ták ſwowolne ciáło á ſerce człowyecze. O wßechmogacy miły Pánie iákież tho ni czás nie zámie=
ieſt dobrodzyeyſtwo twoye/ zámierzaß nedznemu człowyekowi krys ilekroć od rzony.
pußczáć ma bliżniemu ſwemu/ á ſobyeś go zámierzyć nie raczył/ opowiedáiacz
nam miłoſierdzye Boſkie ſwoie/ iż ilekroć nedzniczek vpádnye w grzechu ſwo=
im/á vciecze ſie do Máyeſtatu twego ſwyetego/ á weſtchnie pokornym ſercem
do ciebie/iż mu záwżdy chceß być Bogiem miłościwym/á odpuścić mu nedzne
przewinienie iego. Bliżniemuś zoſtáwić raczył y w zakonie ſwym y w náukach
ſwych/áby mu ſie wzdy vſtáłá opráwá iáka zá krzywde iego. A ſobyeś żadnego
ſtátutu áni żadney opráwy zoſtáwić nie raczył/ iedno ták z gołá ilekroć ſie śmie
vznáć á záwołáć do ciebye/ tylekroć gotoweś mu wßytki winności iego odpu=
ścić. A ktoć był potym winnieyßy iáko tenże Piotr ktory cie tu pyta o odpußcze
nye tych winności náßych/ gdy w pośrzodku wßytkyego vdreczenia twego zá=
przał ſie ciebye Páná ſwego/ odbyezał cie iákoby był nigdy o tobye nie ſłychał.
A wzdy nie tylko ábys mu odpuścić miał/ áleś ießcze weźrzał nań okiem miło= Lukaß xxij.
ſierdzya ſwego/ ták iáko tho Ewányeliſtowye pißa/ y przywiodłeś go do vzná= y xxiij.
nia iego. Albo tákież onego łotrá podle ciebye ná krzyżu wißacego. A tho były
wßytko ſwyete przykłády twoie/nam ná potym nedznikom o tym ſwietym mi=
łoſierdzyu twoim/ ábychmy nigdy w roſpácz nye przychodzili w naywyetßych
vpádkoch ſwoich/ á vciekali ſie do Boſtwá twego ſwietego ták bárzo miło=
ſiernego.
¶ Pátrzayże po wßytkich przykłádzyech łáſkáwych tego miłoſierdzya ſwoiego
ieſliże nam gdzye wietße o nim ſwiádectwo dáć pan raczył iáko tu w tey Ewán
yeliey ſwietey: gdzye powiedáć raczy o ták wielkim zádłużeniu człowyeká nedz=
nego w vpádkoch ſwoich/ w ktorego oſobye nas wßytki dłużniki ſwoye á grze=
ßniki ſwoie figurowáć raczy/ iż ſnadź by ſie był y ſam y ze wßythkim ſwym do=
mem ſwym záprzedał w niewola/y z żona y z dzyećmi ſwemi/nigdyby był doſyć
nie vczynił zá przewinienie ſwoye. A pan ná máluczkye ſłowá iego ſłyßyß iáko
mu to dármo á dobrowolnie odpußczáć raczy. O ſwieteß to Boſtwo/o błogo Jáko ieſt łáſká=
ſłáwioneß to kroleſtwo Páná tego. A gdzyeß wzdy ieſt tákye kroleſtwo álbo tá we kroleſtwo
ki krol ſwiátá tego/ ktoryby w tákiey łáſce/ á w tákyey miłości/ á w thákich prá= páńſkie.
wiech chował poddáne ſwoye? A cożbyś też thy miał czynić moy miły człowye=
cze ſiedzac w tákich práwyech á w tákim miłoſierdzyu w tym kroleſtwie ták do
brego Krolá twego. Azaß by też tobye nie przyſtało ſpráwowáć ſie cnotámi á
ſpráwámi Páná ſwego. A gdy go widziß ták dobrotliwego á thák miłościwe=
go ſobye/ á przecżże bys ſie też nie miał ſtrzedz tego/ ábyś go nigdy nie gniewał/
ábyś mu nigdy nie gwałcił tego iego nałogu á zwyczáiu ſwietego. A mogłbyś
záwzdi przed oczymá mieć á pilnie ſie náuczyć onego wirßyká pogáńſkie°/gdzie
ták ieden nápiſał: Jż przeſtawáyą źli czynić źle dla boiáźni pomſty/á przeſtawá
yą záſie dobrzy czynić źle dla vmiłowánia cnoty. A tu bych y tho przypuścił ná
twoy rozſadek/co ieſt lepyey/ ieſli cnothe ſpełná chowáć á dobrowolnye źle nye
czynić y Páná nie fráſowáć/czy tylko dla ſtráchu á dla meki poniewolnie á wiel
kim gwałtem wydzyeráć ſie s tego.

Rozne obyczáie krolow ziemſkich s krolem niebyeſkim.

❡ Abowiem przypátrz ſie záſie temu co tu zá druga ſamolowká ieſt ná cye poſtáwiona. Jeſliże iuż ták s tey cnoty ſwey nie bedzyeß ſie chciał obaczyć/á iż iuż gwałtem przełomiß gniew tego páná á tego krolá ſwego niebieſkiego/pod ktoregoś ſceptrem á zwirchnoſcia vſtáwicżnie ieſt. Obácżże co to zá krol/ iż ſie rozrownáły wßytkich krolow obyczáye z obyczáymi krolá thego. Bo gdy ſłyßyß iż żadne miłoſierdzie nie ieſt rowne miłoſierdziu ie°/też záſie żadna pomſtá nigdy nie zrowna ſie s pomſtámi iego. Abowiem tu zá przeſtepki ſwiátá te° iuż wieß pewny ſtátut ſwoy á pewne opiſane winy ſobie. Ale tám ieſliże iuż przijdzieß ná dekret á nie ná miłoſierdzye/ ſłuchay pilnie co ſie tu w przypowieſci tey Ewányeliey ná końcu ſtáło/ iż zwiazawßy tákiego zá rece y zá nogi/ kazano go wrzucić do wiecżnych ciemnic á do wiecżnego á okrutnego wiezyenia/ tám gdzye iuż wiekom wiecżnie muśi vżywáć dziwnego á nieſłychánego okrucieńſthwá nád ſoba. Tu wżdy iuż ná tym ſwiecie iáko táko/álbo zárázem odćirpyeć/ álbo wżdy do czáſu wiezyenie podiać/álbo ſie iákiem wżdy rekoiemſtwem álbo iſtotnoſciámi wypráwić. Ale tám iuż żadney pomocy/żadnego rátunku/żadnego przycżyńce/ ieſliże iuż ſpádnieß z dekrethu tego/ nie naydzyeß ná niebie áni ná zyemi. Bo obaczył to był ießcże w Duchu ſwietym on doſthoyny Job w vćiſkoch ſwoich/ gdy wołał do Páná ſwego mowiac: Thu ſie zmiłuy nádemna wßechmogacy Boże moy gdyż to pewnie wiem iż iuż w pyekle żadnego odkupyenia áni żadnego rátunku nie naydzye. Ták iáko tho y onemu Ezdraßowi Prorokowi ſámże Pan vſty ſwemi opowyedzyeć raczył/ gdy mu opowiedał ſrogość ſadu ſwoyego przyßłego. Támże go w tym pewnie vpominác raczy/ áby ná ten czás nie záwießał żadney nádzyeie ſwoiey/ powiedáiac mu to iſtotnie/iż tám áni ná zyemi áni ná niebye nie naydzye złoſćiwy ktoby mu mogł pomoc z vpádku iego.

Záwżdy nedzny człowiek vpada w dług Pánu.

❡ Obácżże tu moy miły brácie/ iáko to ieſt cießki dług náß tho tu przewinienie náße/ w ktorym ſie tu po wßytki czáſy żywotow náßych záwżdy vpleść á zámotáć muśimy/ iż nigdy żadney godziny wolney nie mamy po wßytek czás żywotá náßego/ábychmy prawie á wcále mogli záchowáć powinność ſwoie Pánu Bogu ſwemu. Bo ácż nie ten ále pewnie drugi członek ták duße iáko ciáłá náßego záwżdy vpáść muśi. A ták iáko piſmo poſwiadßa/ iż by był naſpráwiedliwßy człowiek/tedy przynamniey ſiedmi kroć przez dzyeń muśi vpáść przed Máyeſtatem Páńſkim w omylce tego krewkiego człowiecżeńſtwá ſwego. A ſłuchaj iáko drogo záceniono ty nedzne á márne przeſtepki náße/ thák iżby záprzedał y ſam ſiebye nedznik káżdy vpádły táki w niewola/y dom wßythek ſwoy/ y żone y dzyeći ſwoie/nigdyby ſie ſłußnie s tego wykupić áni oſwobodzić nie mogł.

Prouer. xxiiij.

Omylne mnimánie człowiecże.

❡ Pátrzayże tu záſie dobrotliwoſći Páná tego/ iáka tu ſam ná ſie ráde podawa nam wßytkim ſtworzeniu ſwemu/ gdy powiedáć raczy/ iż on nedzny ták vpádły á thák zádłużony człowiek/ widzac iż y záprzedániem ſwym w niewola y ze wßytka máietnoſcia ſwa/ nigdyby był themu doſyć vcżynić nie mogł: ßedßy vpadł przed pánem ſwoim/ proßac go krociuchnemi ſłowy: Miey moy miły pánie ná máły czás ćirpliwość nádemna/ á ia wßytko zápłáce thobie. Pátrzayże tu omylney nádzyeie tego człowiecżeńſtwá náßego/ dopiruczko thu widzyał ná oko ſám nedznik/iż by ſie był y ſam y z żona y z dzyećmi záprzedał w niewola/ tedy by był temu doſyć vcżynić nie mogł. A theraz powieda/ poczkay máło moy miły pánie á ia tobye wßytko zápłáce. O nedzny nieboraczku cießkażby to byłá zápłátá twoiá/ty ſam y z dußa y s ciáłem nie ſtoiß zá przeſtepek ſwoy/á tu ſie zápłáćić obowiezuieß. A tu obácż káżdy omylna wedle ſwiátá nádzyeie káżdego/ ießcże ſie ten nádzyewał wedle ſtárych kwitácij ſuchotámi/ odpuſty/mßámi/y inemi ſpráwámi wykwitowáć ſobye tych długow ſwoich. Aleby to było nieboraczku nedzne zápłácenie twoye/by nie było miłoſierdzye Páná twego.

Pan z łáſki á dobrowolnie odpußcżáć raczy.

❡ A wßákoß thu pátrz á vcż ſie/ iż przedſie vcżynił y wyznánie vpádku ſwego/ gdy ſie przyznał ku długowi/ á podeymuie ſie go płáćić: vcżynił też y pokore y prozbe/ gdy prośi áby pan miał litość nád ona omyłka iego.

Słuchayże co vcżynić Pan raczył/ widzac y one błedna nádzyeie iego/ widzacz y ono wyznánie iego wyſtepkow ſwoich/ widzacz thez one pokorna á vniżona

prozbe iego á żáłobliwe ſerce iego/ nic ſobye nie záchowywáiac żadney opráwy
od nedzniczká onego: ták iáko tu ſam wyſwiadſzáć raczy. Jedno wzruſzony do
browolnie miłoſierdzyem ſwoim/ wſzytko onemu nedznikowi odpuścić raczył
O wſzechmogacy náſz miły Pánie/ o inſzym pánu nam powiedaſz/ á my wſzyſcy
wiemy iż áni był áni bedzye tákiego miłoſierdzya żadny áni na niebie áni ná zye
mi iákoś ty ieſt miłościwy Pánie Boże náſz. Widziſz nas miły Pánie nedzne á
zátrudzone ſługi ſwoie przed Máieſtatem ſwoim/ iż bychmy ſnadź y duſze y ciá
łá ſwe w niewola záprzedáli/ gdzie my możemy zárownáć powinnoſciámi ſwo
iemi tákie dobrodzyeyſtwá ktoreś nád námi dziwnie rozlać á rozſzáfowáć ra-
czył. Ale ty ták iáko tu nam ſam miłościwie o ſobie tuſzyć raczyſz/ wczás z dobro
tliwości boſkiey ſwoiey á z miłoſierdzia ſwego s. odpuść wſzechmogacy pánie
tu marne przewinienie náſze/ á przyimi nas nedzne ſługi ſwoie záſie w táſke á w
miłoſierdzye ſwoie/ według miłoſierdzya Boſkiego ſwego/ á według ſwietych
á nieomylnych obyetnic ſwoich. A gdy ták káżdy nedzniku bedzyeſz dufał á rozu
miał o tym Pánu ſwoim/ pewnie iuż badź iſt tey pocieſzliwey nowiny iákobyś
ia w vſzy ſwe ſłyſzał/ iż Pan twoy wzruſzony miłoſierdzyem ſwoim dobrowol-
niec odpuścić bedzye raczył/ bez wſzey zapłáty twoiey/ ono márne zádłużenye á
przewinienie twoie.
¶ Bo pátrzay tu ſtráchu nedznego przyrodzenia człowieczego/ gdy czuie grzech *Strách w grze-*
ſwoy ná ſobie/ ták iáko tu ſłyſzyſz o tym vpádłym nedzniku/ kthorego tu káżdy z *chu.*
nas oſobe ná ſobie noſi/ iż thu piſze Ewányeliſtá słowá Páńſkie/ gdy iuż miał
być poſtáwion przed Pánem onym/ iuż ácz widzyał nedznik ſzácunk długu ſwe
go/ iż nie było ták wiele y iego ſamego y z máietnoſcia iego czymby był zápłáćić
miał. A wżdy z onego záthrwożenia á vleknyenya onego nedznego ſumnienia
ſwoiego powieda: Poczkay mi moy miły pánie/ wſzytkoć zápłáce. A czymże ne
dzniku á czym maſz zápłáćić/ nie rozmyſliłeś ſie ná to/ gdy y ſam y z żona y z dzie
ćmi zá to nie ſtoiſz/ czym zápłáćić maſz gdyć iuż nic nie zoſtánie. A tu pátrz ne-
dznego człowieczeńſthwá ſwoiego/ iż gdy na kthorego przyidzye ſtrách iáki bli- *Rozne nádzieie*
ſkiey śmierći iego/ to ſie dopirko kreći/ to ſie dopirko fráſuie/ to dopiro beda dzi *człowiecze w ſtrá*
wne rozmyſły w oney błedney duſzy iego/ to dziwne obietnicze/ dziwne rozmy- *chu.*
ſły: iż ieſli mu Pan Bog zdrowia pożyczy/ toć iuż ſlubuie polepſzyć żywotá ſwe-
go/ á iuż w tym błedzye wiecey nie záwieſzáć myſli ſwych. A ſkoro ku polepſzeniu
przyidzye zdrowia ſwego/ przedſie ze wſzytkyego nic/ przeſie z nowu w káwki ſie
rozleca ony przeſtráchy iego. O nedzny nieboraczku márnaſzby to byłá nádzieiá
twoiá/ gdiż nie wieſz iáko w ocemgnieniu pan może cie roſkázáć poſtáwić przed
ſobaták iáko tu ſłyſzyſz/ á ták niegotowego/ żebyś y vſt nie vmiał rozyewić ná ne-
dzna wymowke ſwoie. Przecz że ná to nie pomniſz/ przeczże po woli tu nie vreye-
ſtruieſz tych omylnych ſpraw ſwoich/ á przecz ták nie vmiárkuieſz tego nedzne-
go żywotá twoiego/ á przecz ták nie poſtánowiſz mocney wiáry ſwoiey o thym
Pánu ſwoim/ iżbyś do niego przyſzedł z onem cyrographem onego mocznego
poſelſtwá iego/ ktore do ciebie wſkazał przez nápiſanie Jáná ſwietego/ iż tháki *Joannis v.*
káżdy nie bedzye nigdy ſadzon/ áni bedzye pocyagnion do żadnego kłádzyenya
poczu ſwego/ yedno ták bez wſzech trudności ſwoich w wyelkich rádoſcyach á
w pociechach ſwoich przeſtapi s tego mizernego żywothá do wyecznych á nye-
ſkończonych rádości ſwoich.
¶ A gdyżeś ſie iuż doſyć náſłuchał o pewności długu ſwego/ iż gi záwżdy noſiſz
vſtáwicznie ná ſumnieniu ſwoim przed Máyeſtatem Páná ſwego/ ták iż żadna
ſpráwá twoiá/ áni żywot twoy/ áni máietnoſć twoiá nigdy tego zárownáć nie
może. Náſłuchałeś ſie teź ſtráchu á niebeſpyeczeńſtwá ſwego/ gdyż nie wieſz kto
rey godziny bedzyeſz poſtáwion przed ſtráſzliwym ſadem Páná ſwego/ ná then
omylny poczet liczby twoiey. Náſłuchałeś ſie teź o dziwnym miłoſierdzyu Pá-
ná ſwego/ iż on zá máluczkim vpokorzeniem obiecuie ſie być tobye Bogyem mi
łościwym: á wzruſzony bedac dobrotliwoſcia Boſthwá ſwego/ bez wſzech za-
ſług á godności twoich/ ná máluczkie záwołánie twoie/ obyecuie tobye odpu
ścić wſzytko przewinienie twoie. Strzeżyſz ſie tey márney przygody ktora tu ſły

ſzyſz/ iáko

ßyß/ iáko Pan káżdego kàráć ma zá niewdzyecżność tákyego dobrodzyeyſtwá ſwego. Gdyż ſłyßyß przypowieść Páná ſwego o thàkim káżdym mizernym ſłudze/ ieſliby wzgárdziwßy tak wielkie miłoſierdzie Páná ſwego/ miał ſie páſtwić nád nedznym brátem á bliźnim ſwoim o máluczkie przewinienie ſwoie.

Pomſtá zá vpor.

¶ Abowyem ſłuchay co tu Pan powiedáć raczy/ iż gdy iuż był przepußczon ták okrutny dług ſłudze onemu/ zá ktory áni gárdłem/ áni záprzedaniem w niewola/ áni żadna máietnoſcia ſwa iuż nigdy doſyć vczynić nie mogł/ iż on potkawßy drugyego s ſoba poſpołu ſłużaczego pánu onemu/ o máluczki dłużek/ iż mu nie miał ná ten czás czym zápłáćić/ vbił go/ vmordował go/ á ledwye iż go żywo zoſtáwił. Słuchayże czo mu ſie záſie zá to vſtáło: Pan poſtawßy záſie poń znowu/ dowiedzyawßy ſie tego od inych ſług ſwoich/ kazawßy go zwiezáć zá rece y zá nogi kazał go wrzućić do ciemnic/ y podáć go kátom ná wieczne meki: A tym Pan te przypowieść ſwa záwiezował/ iż iſtotnie ták ſie káżdemu ſtánye z was od Bogá oycá niebyeſkyego/ ieſli thakiey ſrogośći bedzyecie vżywáć nád bracia ſwoia/ zápomniawßy dobrodzyeyſtwá iego. O wßechmogacy Pánye toć nam ßpetna nowine á ſrogi ſtrách tu opowiedáć raczyß od Bogá oycá ſwego niebieſkiego. Ale ſnadź ſłußnie á nie bez przyczyny/ gdyż on nam tak hoynye ßáfuie miłoſierdzyem ſwoim/ á my bychmy ſie mieli okázowáć przed ſwyetym Mayeſtatem iego s táka niewdzyecznoſcia y w tákim okrucieńſtwie iego.

¶ Słuchayże co Pan powiedáć raczy/ iż z onego okrucyeńſtwá człowieká onego ták od páná wyzwolonego/ ktore vczynił nad onym brátem á thowárzyßem ſwoim/ záſmućili ſie bárzo oni wßytcy towárzyße poſpołu ſłużacy pánu onemu y opowiedzyeli one ták żáłoſna przygode iego iemu.

Fráſuie ſie y ná ziemi y ná niebye koſcioł Páńſki z vpádku iednego.

¶ Pátrzayże tu pilno/ iż nas tu Pan wßytki/ ták ná niebie iáko y ná zyemi/ ſpolnemi ſługámi ſwemi zowie/ á iż ſie tu nye ozwał żadny ktoryby ſie był myał námniey przyczynić álbo w czym rátowáć onego vpádku towárzyßá ſwego. Ale owßem/ iáko ſłyßyß/ vżrzawßy onto okrucieńſtwo iego/ záſmućili ſie bárzo/ y opowiedzyeli to onemu Pánu. A tu pátrz iáko ſie y Anyeli Páńſcy y zbor wßytek Krześciáńſki záwżdy záſmuci á záfráſuie z vpádku człowieká nedznego/ kthory bedac w okrucieńſtwie ſwoim á bez rozmyſłu ſwego/ záwżdy chodzi gárdzacz miłoſierdzyem Páná ſwego: á mßczac/ á paſtwiac ſie nád nedznieyßym bliźnim ſwoim. Wieß że też y Czárt ieſt ſługa Páná thego/ á záwżdy chodzi w ſtráchu á w poſłußeńſtwie niewolnym iego. A ták żáłość á záfráſowánie onego dobrego á ſwietego towárzyſtwá twego z vpádkow twoich/ ták Anyołow ſwietych/ ták też tu żywych wiernych Páńſkich/ záwżdy wydawáia ſwiádectwo ná cie przed Pánem twoim w záfráſowániu ſwoim: acż vſtáwicznie wßytko widzi ſwiethe oko iego. A wierz mi żeć też nie zámießka Czárt on márny drugi ſługá Páńſki/ á Inſtigator twoy y vpádku twoiego/ vſtáwicznie czyháiac ná cie z gotowa prokurácia ſwoia. A tu pomyſł moy miły brácie/ co to ieſt tákie nielitośćiwe á nye krześciáńſkie niemiłoſierdzye twoie/ wzrußyć ná ſie ſrogość pomſty Páná ſwego/ záſmućić wßytki rzeße niebieſkye/ y tu żywiacy kościoł Páná ſwego: iákoß to káżdy oczymá ſwemi widzi y vßymá ſłyßy/ iákie to bywa zátrwożenie ná ſwyecie/ gdy ſie poiáwi iákie nowe okrucieńſtwo czyie. A czoż owßem ießcze wieczcy onych duchow niewinnych ſtoiacych przed Máyeſtatem Páńſkim/ ktorich ieſt wielki ſmutek z vpádku tu naymnieyßego człowyeká/ gdy pocyeßyß onego ſrogyego prokuráthorá á oſkarżácá narodu ludzkiego/ iż on iuż ſobye triumfowáć bedzye/ máiac ná cie gotowa kauze á gotowa żáłobnice y pewny dowod ná zginienie twoie/ á kocháiac ſie w tym ſrogim dekrecie Páńſkim/ kthory tu ſłyßy w tey Ewányeliey ſwietey/ iż káżdy táki ma być podan kátom w rece ich ná wieczne meki iego.

Iáko ieſth ſrogi kát piekielny.

¶ O ſrogiß to kát moy miły brácye/ á nie podobien k kátowi ſwiátá tego/ ktory tylko iedno ná mały czás nád ciáłem pomśćić ſie może. Ale ten okrutny káth pyekielny y nád dußa nedzna y nád ciáłem nigdy ſie vcießyć nie może s pomſtámi ſwymi/ á nigdy dokonáć nie może okrucieńſtwá ſwego. A zwłaßcza gdy tu w vßy ſwe ſłyßyß iáwny á nieomylny dekret Páná ſwego/ ktoryć tu iáwnie opo

wiedáć

wiedáć raczy od Bogá oycá ſwego niebieſkiego/ iż ták nád káżdym wypełnyono bedzye/ kto wzgárdzi tákie ſwiete miłoſierdzye iego/ á okaże ſrogość á niemiłoſierne przyrodzenie ſwoie przed Máyeſtatem iego ſwietym.

¶ A ták moy miły káżdy Krześciáńſki człowiecze vpomni ſam ſiebie y nedzne ſerce ſwoie/ á pomyſl ſobye co to ieſt/ iż nie zgwałciß w ſobye tákiego vpornego ſercá ſwego/ á iż maß przyść ná tákie ſrogye dekretá Páná ſwego/ a w rece tego oprawce ták okrutnego. Abowiem ießcze zá żywotá obácz tákie bywa wzgárdzeni tákiego káżdego/ á iáko go ſobie ſwiáth pálczem vkázuie/ á iáko káżdy vcieka od ſpolu y od towárzyſtwá iego. A thak iákoś ná pirwotku ſłyßał/ ácz ieſth s przyrodzenia ſrogye człowieczeńſthwo twoie/ álec dano ná tho rozum/ danoć też y náuke/ w ktorey maß wielkie ſtráchy y pociechy ſwoie/ ábyś nie dopußczał ſweywoley tey waśniwey ßkápye á temu ſwowolnemu ciáłu ſwoiemu. A gdy ten ſrogi kát á ten inſtigator złościwy narodu ludzkyego przed Pánem twoim oſkarżáć cie bedzye/ á okázowáć bedzye ná cye iákye nyemiłoſierdzye twoie/ áby wżdy miał wymowke/ iż nie z rozmyſłu/ nie z vporu/ ále z zgwałczonego przyrodzenia twego to tobye przypadáć muſiało/ á ápelluy pilno do miłoſierdzya iego ſwietego/ á wołay do niego: Poczekay moy miły Pánie ná máły czás/ á nie vprzedzay mie w ſrogośći gniewu twoiego/ á day z miłoſierdzya ſwego mnye nedznikowi ſwoiemu tákie ſerce iákieby ſie tobye Pánu Bogu moiemu podobáło/ á zmiłuy ſie nádemna/ thák iáko ſie tu opowyedáć raczyß/ dobrowolnie á z Boſkiego miłoßerdzya ſwoie°/ ábych ia nie przyßedł s ſrogośći dekretow twoich w rece kátom tym/ o ktorych mi tu Pánie moy opowiedáć raczyß/ á przyimi mie nedzniká w opyeke á w miłoſierdzye ſwiete ſwoie. Czo nam wßytkim rácz dáć wßechmogacy Pánie z łáſki á z miłoſierdzya ſwego/ áby s tego było wiecznie wiekom pochwalono ſwiete imie twoie/ Amen.

Ewányelia Niedziele xxiij.

Przećiwko pochlebſtwu á omylnemu iezyku/ á przećiwko złym przełożonym ſwiátá tego.

¶ Dáycie co ieſt Ceſárſkie Ceſárzowi/ á co ieſt Boże Bogu.



Czkolwiek wiele Krześciáńſkich ſpraw ieſth/ kthore ſie podobáia Pánu Bogu náßemu. A wßákoß ſpráwiedliwość/ y piſmo y rozum to okázáć może/ iż miedzy inßemi cnotámi Krześciáńſkiemi to ieſt naypirwßy á naypotrzebnyeyßy klenot y ná niebie y ná zyemi. Bo kto then klenot vprzeymie wezmie przed oczy ſwoie/ thák iż káżdemu przywłaßczy to co czyie ieſt/ iuż inße wßytki cnoty mnożyć y okázowáć ſie tám beda w káżdey ſpráwye tákowego człowieká. Bo iuż táki nie może być áni okrutnikiem/ áni gwałtownikiem/ ani niemiłoſiernym. Już nie może być zawiſnym/ ſedzyem nieſpráwiedliwym/ ſkazcza áni oſocznikiem żadnego. Już y s Pánem Bogyem ſwoim/ y s káżdym bliznim ſwoim wiernie/ życzliwie/ á wedle poczćiwey powinnośći ſwoiey záchowywáć ſie záwżdy bedzye. A ná konyec wßytcy á wßytcy medrcy ſwiátá tego ná tym wßytke ſpráwiedliwość záſadzili/ á thák ia opowiedzyeli/ iż tho ieſt nawietße prawo y naywietßa ſpráwiedliwość/ przywłaßczyć to káżdemu co komu należy. Ták iáko to y Pan nąß tu w tey Ewán-

Náuká poćieſzliwa o powinnośćiach náßych krześciáńſkich/ co chmy powinni Pánu Bogu ſwemu/ á co bliznie° ſwemu/ y przełożonemu ſwiátá tego. A iáko w tym záchowáć mamy błogoſłáwieńſtwo Páná ſwego.

yeliey ſwietey niżey nàpiſaney wßytki pogadki ſwoie z onemi przećiwniki ſwemi tym zàwiazàć raczył/ àby to Bogu przywłaßczono było/ co należy ſwietey chwàle iego/ à ſwiàtu to co należy ſpràwam y powinnoſciam iego. A thàk nye bez przyczyny ty ſłowà Pàńſkie tu ſa nà plàc przytoczone w tey tu dziſieyßey roſpràwie nàßey/ àbychmy ſie tego naypilniey vczyli/ à temu ſie namocniey przypàtrowàli/ à w tym ſie vſtàwicznie ćwiczyli/ àbychmy to przywłaßczàli kàżdemu co komu należy. Abowiem iuż y wßytki ine cnoty/ tàk iàkochmy ſłyßeli/ ſnàdnie nam przypàdàć beda: gdyż y s powinnośći nàßey Krześćiàńſkiey/ złym dla przeſtràchu pomſty/ ktorey ſie pewnie zà złośćiwe żywoty ſwe à nieomylnie nàdzyewamy. A dobrym/ prze nàdzyeie onych nieſkończonych ràdośći/ ktorych s pewnych à nieomylnych obietnic Pànà ſwego/ też vſtàwicznye à nieomylnye czekamy/ à pewnie ſie nàdzyewamy/ przyſtoi ſie kàżdemu pobożnie/ wiernie/ à cnotliwie zàchowywàć. Tàk iàko to y pogàni ießcże nie wiedzac nico ſpràwàh niebieſkich vſtàwicznie zàchowywàli. Co ſie wßytko krociuchno zàmknać może w tym iednym màluczkim ſłowku ſpràwiedliwość/ to ieſt/ to kàżdemu przywłaßczyć co komu należy. Czo ßyrzey zrozumiemy s tych roſpraw Pàńſkich niżey nàpiſanych/ ktore nam Màttheuß ſwiety w xxij. kàp. piſania ſwoiego zoſtàwić raczył tymi ſłowy.



ATedy odßedßy Licemiernicy od Páná/ vczynili o tym ráde iákoby go byli mogli podeydź w rozmowach iákich. Y poſłáli do niego vcznye ſwoie y z dworzány Herodowemi/ mowiac ku niemu: Miſtrzu/ wiemy żeś ieſt prawdziwy/ á drogi boże prawdziwie opowiedaß/ á nie maß pyecżey ná żadnego. Abowiem nie maß ná pyeczy rozności perſon ludzkich. A thák powiedz nam coć ſie zda/ ieſli mamy dáć czyńß Ceſarzowi ál

bo nie

bo nie? A obaczywßy Pan Jezus one złośćiwą ſpráwe ich/ rzekł do nich: Czemu mie kuśićie pokryći ludzye/ vkażćie mi myńce czyńßową? A oni mu przynieśli pyeniądz zwyczáyny. Y pytał ich Pan Jezus: Czyie to ieſt wyobráżenie álbo napis ná tym pyeniądzu? Powiedzyeli mu iż Ceſárſki. Tedy im po wiedzieć raczył: Daycieß tedy Ceſárzowi co ieſt Ceſárſkye/ á co należy Bogu/ to daycye Bogu. A vſłyßawßy to dziwowáli ſie/ y opuśćiwßy go odeßli precz od niego.

Od początku ſwiátá ták to záwżdy było/ ták iáko to y dziś widzyemy/ y ták záwżdy być muśi/ iż prawdá záwżdy kole w oczy káżdego. A poſpolicie te go ſwyátá przełożonego. A zwłaßczá tákyego/ ktory ná máłey pieczy ma powinność ſwoie/ tylko áby w zwirzchnoſciach á w możnoſciach ſwoich záżył iáko táko tego ſwiátá márnego á bárzo omylnego. A tħák tá roſpráwá w tey Ewányeliey ſwietey/ o ktorey tu ſłyßemy/ iż ſie bárzo Licemiernicy ſtáráli á ony kſiażetá kápłáńſkie/ áby byli mogli w czym vwinić á podchwyćić Páná náßego. Stąd im byłá vroſłá/ iż máło przed tym gdy go nálezli w koſcyele vczącze go/ pytáli go czyią by to mocą czynił. To co tám ſnimi zá roſpráwe miał/ ßyroko o tym tenże Máttheuß ſwiety Ewányeliſtá nápiſał. A ná koniec po inych roſpráwach tedy to mowił ſnimi/ gdy ich pytał coby tácy ſłudzy záſłużyli/ ktorzy by robili ná winnicy iákiego páná/ á onby poſłał poſły ſwoye po owocze do nich á do oney winnice ſwoiey. A oni nie tylko áby mu owocow poſłáć mieli/ á le mu y ony poſły poimali/ á drugye pobili. A potym poſłał y ſyná ſwego dzyedzicá práwego winnice oney/ y tego zábili. Powiedzyeli mu/ iżby tácy złoſnicy godni márnego zátrácenia/ á winnicá áby byłá ſpráwowaná od inßych.

Prawdá wßyſtki kole w oczy/ zwłaßczá przełożone.

S prawdy záwżdy poſwárek roſcye.

Pytał ich potym Pan/ ieſliżeby kiedy czythali ony wirße v Dawidá v krolá y v Proroká ſwoyego/ ktore był ták nápiſał o onym kámieniu ktory wymiátowáli kilká kroć robothnicy oni przy budowányu koſciołá Sálomonowego/ iż ſie im miał potym przytráfić ná ſpoienie dwu katow koſcielnych: y tákże ſie było ſſtáło. Ktory kámień włáſnie nam známionował á figurował tego Páná náßego od wiele budownikow wiáry ſwietey wzgárdzonego/ ktory ſie potym przytráfił ná ſpoyenie dwu katow koſcielnych/ tho ieſt zakonu ſtárego y nowego. A iż ſie to było vſtáło od Páná Bogá náßego/ y było tho bárzo dziwno przed oczymá náßymi: tymi ſłowy Dawid dołożył tego Proroctwá ſwego. Tedy im Pan ták to wykłádáć raczył: Naprzod o winnicy/ iż pewnie wiecie iż kroleſtwo Páńſkie bedzye oddalono od was/ á bedzye dano ludowi tákiemu/ kthory bedzye s tey winnice podawał owoc Pánu ſwemu. A o thym kámieniu też tħák pewnye wiedzcie/ iż kto nań vpádnie bárzo ſie ſtłucże/ á ná kogo też on vpádnie/ bedzie ſtárt y złaman. A tám piße Ewányeliſtá ſwiety/ iż gdy obaczyli oni przełożeni kápłáńſcy á oni Licemiernicy iż ná nie ſie ſciagáły ony przypowieśći iego/ ßukáli tego pilnie/ iákoby byli mogli iáką ſłußną przyczyne ználeść do niego/ bo ſie iáwnie nie śmieli pokuśić oń/ iż ſie bali onego zgromádzenia wielkiego/ ktorzy iuż pilnie przyſługowáli yemu. Y wnet potym/ tak iákochmy tu ſłyßeli/ wzyawßy ſługi krolá oneo Herodá/ ktory był nad nimi przełożon od Ceſarzá Rzymſkiego/ poſłáli do niego ſtá fáłeczną á przykrytą rádą/ ieſliże im rádzi dáć Ceſarzowi czyńß álbo nie.

Psalm. Cxvij.

¶ A tu dopirko przypátruy ſie ſpráwie tey Ewányeliey dziſieyßey/ nam ku oſobliwey náuce od Páná náßego zoſtáwioney. A napirwey pátrzay pokrythośći á omylnych poſtaw człowieká złośćiwego. Abowiem Czárt/ o kthorym Pan powiedáć raczy/ iż ſie wielekroć bedzye odmyenyał w Anyołá ſwyáthłośći/ áby mogł zwieść nedznego człowieká. A co czynia ſprawce á inſtrumentá iego/ to nie inácżey iákoby ſam czynić miał. Gdyż to ieſt poſpolita regułá/ kto zle przez inßego czyni/ iákoby też ſam przez ſie zle vczynił. Pátrzay iáko ći nieſláchetni omyláce/ ták pánowie iáko y poſłowie/ vczynili ſie Anyoły ſwiátłośći/ y mowia

Pokrytość á omylná poſtáwá ßkodliwy iad.

ku Pánu

ku Pánu tymi ſłowy: Wiemy żeś ty Miſtrz/ wiemy żeś thy od Bogá przyſzedł/ wiemy iż prawdziwych drog vczyſz/ wiemy iż ſobie dla prawdi żadnego nie wa żyſz. Acż były ſłotkie ſłowká/ále gorzki piolun był pod iezykiem ich: gdyż ſłyſzyſz iż ná to byli przyſzli/áby nie mowili iáko s Pánem/iáko s Prorokiem/ ále áby go byli mogli w czym podchwyćić y poświádſzyć/ gdyż s ſoba nábráli y ſług krole wſkich dla pewnieyſzego świádectwá á iáwnieyſzey wiádomośći wſzytkiego.

Iezyk fáłecżny. ¶ A tu pátrz moy miły Krześćiáńſki człowyecże/ co tu Ewányeliſtá powyeda/ iż Pan poznał one złośćiwa myśl y ráde ich. Ach nieſłotyſz cżemuſz ſie dziś te go zá tych nedznych cżáſow nie lekamy/ gdyż nas máło nie wietſza połowicżá ieſt/ ktorzy ſie ták y s Pánem ſwoim y z bliźnimi ſwymi omylnie á obłudnie zá chowywamy. Cżemu ſie nie ſtráſzymy onych ſłow Prorokow świetych/ ktorzy przezwáli táki iezyk/ iż pod ſoba nośi iad iáſzcżorcży/á ma vſchnać á zámilknać cżáſu ſwego/ iż nie bedzye vmiał dáć żadney odpowiedzi ná wſpomożenie ſwo ye. Cżemu ſie nie lekamy tego co tu Ewányeliſtá świety piſze/iż Pan záwżdy wi dzi á poznawa te złośćiwa omyłke náſze. A kto ſie chce náczyść o thákim fáłe ſznym á złośćiwym iezyku/iáka tho ieſt zárázá ſłáwy á imienia Páńſkiego/ y ná iákiey piecży ieſt v Páná/ á iáka ieſt pomſtá iego/ przecżći trzecie kápitulum ná liśćie Jákubá świetego. Tám ſie vlekznieſz iáko maſz kogo pieknie obłápyáć/á s tylu go pálczem vkázowáć ku lekkośći iego. Jako y Sálomon w przypowye ściach ſwoich iezyk tháko wyzowie nacżyniem plugáwym á ſmrodliwym zło tem álbo ſrebrem pyeknie opráwionym.

¶ Pátrzayże dáley co tu Pan s tymi podſzczuwáczmi cżynić á ſpráwowáć raczy Już nam opowiedzyawſzy á oznáymiwſzy iezyk fáłeſzny/y iáki ieſt iad y trućinc iego/ y iáka o nim záwżdy pyecża v niego: gdyż Ewányeliſtá piſze/iż Pan záw żdy widzi pokrytość á fáłecżność iezyká tákiego. Okázáć też racżył záſie pochleb ſtwo ſwiátá tego/ iáki ſie thez iad á ſzkodliwa zárázá w nim zámknać á okázáć może/ gdy mu ći nieſláchetni podſtepnicy/á ty omylne ná ten cżás kſiażetá álbo poſłowie pyekne ſłowká zádawáia/ á ſługi Herodowe/ kthory był ná ten cżás ná mieyſcu Ceſárſkim/ tuż máiac przy ſobye.

Zydowye nye rozumyeli Meſſyaſzá. ¶ Abowiem ći nedzni Licemiernicy/ á ty omylne ná ten cżás kſiażetá/ á przeło żeni kápłani ludu onego/záwżdy á vſtáwicżnie o tym myſlili/ iákoby ſie byli mo gli wydrzeć s poſłuſzeńſtwá Ceſárzá Rzymſkiego/ cieſzac ſie omylnie obietni cámi Prorockiemi/ iż im miał być dan táki wodz á tháki krol/ kthoryby ie miał był wybáwić s káżdey niewoley ich. Jedno iż byli przepáthrzyli ſłow Ezáiaſzá świetego/ iáki to miał być wodz/á iáki to miał być krol/ iż nie z vſy áni z woyſki áni widomie miał gromić ſprzećiwnikow ſwoich/ále moc iego miáłá być w rá mieniu iego. A Czárt/ śmierć/ á pyekło/ miáło vpáść pod nogámi iego. O ne dzni nieboráczkowie/ nierowno to wam pewnieyſzy á lepſzy wodz obiecan był niżli ten ktoregośćie czekáli/ to ieſt/ ktoryby was był wybáwił tylko s poſłuſzeń ſtwá Rzymſkiego/ á poráził wam tego Herodá krolá wáſzego. Zápomnieli też byli niebożatká/ iż ſceptrum ich krolewſkie z narodu ich miáło vpáść/ thák iáko

Geneſis xlix. był Jakob Judowi ſynowi ſwemu to z dawná oprorokował/ gdy ſie miał zyá wić ten ktory miał poſłan być z obietnic Páńſkich/ kthory iuż był przyſzedł y iuż ſnimi mowił/ ále iż ſie mu byli ieſzcże nie przypátrzyli. Nádzyewáli ſie też niebo zatká iż im to był poniewolnie Pan wypełnić miał/ á vczynić ie ták wolnemi iá ko chcieli/ gdyż im to obyecał/ á iż go byli ſobye ná to ſpowinowáćili onemi zá

Exodi xv. kony á onemi ofiárámi ſwymi. A tego przepátrzyli czego im dołożył: Iż ieſli be dzyecie chodzić wedle woley moiey. Wiec ſámi ná wſzem zgwałćili wola á ro ſkázánie Páńſkie/á nie cżynili doſyć vmowam á powinnośćiam ſwoim: á przed ſie ſie mocno obietnic ſwych vpomináć chćieli. Rownie iákoby zły ſługá ktory ni w cżym nie pilen powinnośći ſwoiey/á przedſie ſie mocno bedzye vpomináł yurgyeltow ſwoich.

¶ A tu w tey omyłce á w tey pokrytośći poſłáli do Páná/ czoby też byli od nie go vſłyſzeli y o tym wyzwoleniu ſwoim/ y o tym/áby go byli mogli poimáwſzy z tákiego omylnego wyznánia iego/ podáć w recze onemu Herodowi krolowi/

od ktorego byli wzyeli dla ſwiádectwá y dworzány iego. Bo ieſliby im był po=
wiedzyał o iákich wolnoſciach ich/ á zákazał im dáć powinnego płátu Ceſárzo
wi/ iużby byli mieli wnet przyczyne nań/ iż gwałci práwo Ceſárſkie. A ieſliżeby
też z gołá roſkazał im dáć płáth poniewolny Ceſárzowi/ wnetby go byli omyl=
nym Prorokiem názwáli. Gdyż im y Jan ſwiety y on ſam wielekroć opowye=
dał/ iż gotuycie ſie/ ſtroycie pokute/ iuż nie dáleko ieſt kroleſtwo wáße: ktorego
ſie oni tákiego nádzyewáli/ iáko wyżßey nápiſano ſtoi/ s triumphy á z zwycye=
ſtwem inych narodow á z opánowániem zyemie. Ták iáko ſie ießcże y dziś ći o=
ſtatkowie ich niebożatká vſtáwicżnie nádzyewáia: áczby ſie iuż obacżyć mogli
że to omylna nádzieiá ich/ á iż ſie iuż nád nimi wypełniły wßytki proroctwá ich.

¶ A tu ſie vcżmy pilnie s tych náuk á s ſpraw/ ktore tu ſłyßymy/ Páná ſwego: w
iákiey pocżćiwośći á w iákiey ſławie mamy záchowywáć vſtá á iezyki ſwoie/ á
ſtrzedz ich od káżdey omylnośći á pokrytośći vnieſionego ſercá náßego/ gdiż wi
dzyemy w iákiey to pyecży v Páná ieſt/ á iáko ſie záwżdy táki kowal ſwym włá=
ſnym młotem bárzo poraża. Gdyż pocżćiwemu człowiekowi/ by thez nie znał y
boiázni Bożey/ nic pyekniey nie przyſtoi/ iedno gdy fálß á omilnosć nie bywa
ználezyona w vſciech iego. A żadna rzecż wiecey nigdy ozdobić nie może ſtanu
káżdego nayzacnieyßego/ iedno prawdá. A żadna go też záſie wiecey nigdy zel=
żyć nie może/ iáko pokrithosć á omyłká iego. Gdyż Pan iáwnie wßytkim opo=
wiedáć racży/ iż nie ieſt nic táynego coby niemiáło być wyiáwiono álbo iáwnie
obacżono. Gdyż y dziś then ſláchetny á pocżćiwy obycżay w nayprzełożeńßych
ſtaniech widzyemy/ iż inßey krzywdy by naobcieżliwßey ſnádniey káżdy ścirpieć
może/ tylko nieprawdá tá nigdy ápelláciey żadney do odłożenia roku nie mye=
wa. Abowiem wiemy to y ná wielu mieyſcach/ iáko Pan vſtá prawdziwe á ſer
ce wierne á nieomylne błogoſłáwić racży: á iáko ná niewierne á ná niewdzye=
czne záwżdy pátrza ſwiete ocży iego.

Poczćiwemu człe ku fáłß á omyłká nie przyſtoi.

¶ Ale iáko wyżßey wſpomniano ieſt/ iż mdłe przyrodzenie narodu náßego/ á ie=
ßcże kremu grzechem zgwałcone á zárážone/ nigdy ná to nie pátrzy co być ma/
chociay potrzebnieyßego ná potym/ iedno to czo dziś ocżymá widzi/ á nawye=
cey folguiac tym docżeſnym potrzebam ſwoim. Abowiem gdyż to widzyemy iż
naße rády á náße ſpráwy ni ocżym wiecey nie bywáia záwżdy záſadzány/ iedno
o pożytkoch naßych/ o wolnoſciach docżeſnych náßych/ o mocznoſciach praw
náßych/ ábychmy w pokoiu á pod thákim kſiażeciem ſiedzyeli/ iákiego ſie żydo=
wye nádzyewáli. Aby wedle ſwiátá ſtárał ſie o rozmnożenie dobr docżeſnych ná
ßych/ á wywyżßał ſtany y domy náße. Ale o thym nigdy áby poſpołu y z námi
ſtrzegł powinnośći náßych y ſwoich: áby był nie obrážon on krol á on wodz kto
ry nas ma dowieść á doprowádzić do onego wyecżnego á błogoſłáwyonego
kroleſtwá ſwego/ w ktorym ma z námi vſtháwicżnie krolowáć/ podłożywßy
pod nogi ſwe wßytki ſprzećiwniki ſwoie. To ieſt/ ty ktorzy ná tym ſwiecie nam
nedznikom ku vznániu náßemu á iemu ſamemu przekazáli ku rozmnożeniu
ſwietey chwały iego.

Myſl náßá záwżdy o docżeſnych rzecżach.

¶ Ale ſie nam máło nie ták dzyeie iáko tym nedznym żydom/ iż Pan wielekroć
drżemie w tey łodce ſwoiey około opátrznośći náßey/ á práwie iáko przez pál=
ce pátrzy ná wſpomożenie náße/ gdy widzi ták omylne á ták vnieſione ſercá ná
ße. Bo być był rozumiał Pan iż nam naypilnieyßa ſpráwá byłá náßá około do
cżeſnych tych ſpraw á rzecży náßych/ pewniećby ie był położył ná pirwßym po=
cżatku modlitwy ſwoiey. Ale rozumiał iż nam było pilniey tego potrzebá/ áby
ſie w nas ſwiećiłá á okázowáłá oná ſwieta zwirzchnosć imienia iego Boſkye=
go/ á tákież y kroleſtwá iego: á iżby ſie ſnámi ná wßem dzyała ſwieta wola ie=
go. Tho nam napirwey przed ocży náße poſthánowić racżył/ A pothym o o=
pátrzenie potrzeb á żywnośći náßych. Jáko y potym tego dokłádáć nam miło
śćiwie racżył/ vpominaiac nas ábychmy ſie nie nie ſtáráli o ty docżeſne potrze
by náße/ powiedáiac iż iuż temu dobrze zrozumiał ociec náß niebieſki cżeº nam
potrzebá/ y nigdy nie omießka vſtáwicżnie opátrowáć wßytkiemi potrzebámi
y bogáctwy y doſtoieńſtwy wiernych ſwoich/ iedno ábychmy ſie pirwey ſtárá=

Wßedy Pan pirwey nas vpomina o kroleſtwo ſwoie.

li o kroleſtwie ſwietym iego. Ták iákobychmy go ſobie omylna iáka wiara ſwo=
ia y złemi á ſwowolnemi ſpráwami ſwemi/ nie ſtrácili: á iżbychmy ſobie nie o=
brazili ſwietego miłoſierdzya y opátrznośći iego nád ſoba. Acż to bárzo trudny
węzeł ná nas: bo to poſpolicie y dziś miedzy ſoba ſłychamy/ gdy káznodzyeyá
co powieda o złych panoch ſwieckich/ iáko nic o prawá náße nie dbáia/ iáko ſie
wiecey ſtáraia áby ná nas co wyciagneli/ nizli o co inßego. Jáko też drudzy ná
vbogye ludzi robot y płátow przyczyniáia. To wnet wßyſcy chwala/ to ſie wnet
wßytcy kochaia iż czyſty káznodzyeiá/ á teraz tám práwie w cel vgodził. A gdy
nam opowiáda wola Pańſka/ ſrogość gniewu iego zá wyſtepki náße/ álbo o
záchowániu poczćiwego żywotá álbo ſtanow náßych/ przećiwko Pánu y prze=
ćiwko bliźniem/ to krociuchno tu trwa ná pámieći náßey/ áni ſobye tego nigdy
powtarzáć áni o tym mowić nie bedziemy przyßedßy do domow náßych.

Krzywdá ſwoya záwżdy przed oczymá/ á cudza w tyle.

¶ Abowiem tho ieſt przyrodzenie człowieká káżdego/ iż záwżdy krzywdá iego
tuż vſtáwicżnie ſtoi v progu iego á przed oczymá iego. Ale krzywdá cudza kto=
ra też záſie pochodzi od niego/ to záwżdy ná máłey pyeczy v niego. Ták iákoch
my tho y o onych omylnych żydzyech ſłyßeli/ iż ſie záwżdy vpominali obietnicz
Pańſkich/ á ſami ſwym obyetnicam á obowiaſkom nigdy doſyć nie czynili.
Tákże y ini gdy iakie podobieńſthwo głodu álbo vćiſku iákiego prze wielka ſu=
chość álbo mokrość nam ſie okázuie/ tedy dopirko domine rex wßyſcy wołamy
Albo iż też iákie podobieńſtwo gwaltu álbo iákiey walki/ toż dopirko krzyczy=
my á wołamy do niego/ á vpominamy mu ſie iáko właſney krzywdy ſwoiey.
Albo iż ſie też powietrze iákie álbo inße przygody okaza ſwiátá tego/ tho dopir=
ko narzekamy nań iákoby ná winnego/ á yáko ná okruthnego: á ſami nigdy nye
baczymy powinnośći ſwoiey/ a onych krzywd nieznośnych/ ktore vſtáwicżnie
dzyałamy iemu/ łamiac mu ſluby á obowiaſki ſwoie. A nigdy zá czáſu wolnego
o to ſie nie ſtáramy/ áby ſie w nas ſwiećiło ſwiete imie iego/ á iżby ſie ku czći á
ku chwale iemu okázowáło ſwieta á Krześćiáńſka powinność náßá. Jedno iż
vſthawicżnie on nam ná liczbie záwżdy zoſtáć muśi/ A my thák y bez ráchunku
chcemy záwżdi kwitu á wolnośći od niego. A ießcże ktemu iáko źli ſługzy nie czy
niac doſyć ſłużbam ſwoim/ vpominamy ſie iáko inßego długu/ pewnych za=
płat ſwoich. A ták nic ſie nie dziwuymy gdy Pan nad námi podnieſie ſroga re
ke ſwoie/ nie onći nam krzyw/ ále weyrzemy iedno w reyeſtrá ſwoie ſnádnye to
obaczymy/ żeć nam ſpráwiedliwie wytraca zapłáty náße/ á odmienia nád ná=
mi ty dobrodzyeyſtwá á miłoſierdzye ſwoye.

Káżdy wierny noſi napis Pánſki ná ſobie.

¶ Bo ſłuchay co tu Pan tym pokrytym kuśicielom ſwoim powiedáć raczy/ mo
wiac ſnimi o tey wolnośći/ ieſli máia dáć czynß Ceſarzowi álbo nie. Powyeda
im: Vkażcie mi pieniadz czynßowy/ y pyta czyie by to było wyobráżenie albo na
pis ná tym pyeniadzu. Powiedzyeli mu iż Ceſarſkie. Toś iuż ſłyßał czo im po=
wiedzyeć raczył/ iż to ma być káżdemu dano co komu należy. Czemuß też ty nye
baczyß zła á fałßywa minco á zły á fałßywy kwartniku á ty złośćiwy człowye=
cze/ czyie wyobráżenie á czyy napis nośiß ná nedznym człowieczeńſtwie ſwoim.
Jzaß nie pomniß iżeś ſtworzon ná podobieńſtwo Páná ſwego? Jzaß nie pom
niß co nápiſano ná márnym ciele twoim gdyż ſie poſlubował Pánu ſwemu? iż
tám nikomu inßemu goſpody nie zápiſano/ iedno Bogu Oyczu/ y Synowi/ y
Duchu ſwietemu. Czemuß tego nie daß co właſnie należy temu Ceſarzowi twe
mu? ktorego obras ná ſobie nośiß/ y ktorego napis vſthawicżnie maß ná czele
ſwoim. Czemuß mu záwieraß á śćiſkaß powinność ſwoie? á gwałćiß á łámieß
mu ſluby ſwoye á wiáre ſwoie? á iákoby ſługá niewierny wołaß do niego o za
płáte ſwoie/ á ſam nigdy doſyć nie czyniß powinnośći ſwoiey.

Mniey niewierni pánu krzywi nizli wierni.

¶ O wßechmogacy náß miły Pánie/ by nie było tho ſwiete dobrodzyeyſthwo
twoie/ ſiedlichmy my nedzni á nierowno winnieyßy á krzywi tobie/ nizli oni v
pádli żydowie twoi/ nád ktoremiś rozßyrzył wieczna pomſte ſwoie. Abowiem
oni ácż nośili ná ſobye podobieńſtwo ſwiete twoie/ ále tákiego ſlubu á tákyego
ſpołku nigdy nie przyimowáli s toba/ áni tákich obietnic nie mieli o zbáwieniu
ſwoim/ á nigdy ták nie bywáło piſano ná czele ich ſwiete imie twoye. Tżeś im

byl dal ta=

był dał tákie obowiąski/ ktorym oni nigdy wyprostáć nie mogli/ á nie mieli iednaczą ani zbáwiciela swego. Ales nam nędznikom wszytko to odmienić raczył boś nam dał zakon nowy á w sercu nászym nápisany/ ábychmy gi tobie s cnot swych á s powinności swych vstáwicznie chowáli iáko Pánu swemu. A ktoby z niego wykroczył wedle krewkości swoiey/ iużes dał y vkázał hoyne drogi iáko ma być przeiednano to święte Bostwo twoie. A czoż potym przedsie my gi tobye gwałciemy/y sluby y ty powinności swoie ná sercach nászych nápisane/y nie stáramy sie nic o vbłagánie gniewu twego świętego. Ale iż iest tákie miłosierdzye twoie/iż nie wneth podnosisz w srogości swoiey rak swoich nád nędznym stworzeniem swoim/ ále vstáwicznie czekasz nędznego obaczenia á náwrocenia káżdego nędzniká swoiego. A ták niechay s tákiego miłosierdzya twoiego bedzye pochwalono święte imie twoie.

¶ Przypátruyże sie tu potym pilno powinności swoiey/ kthoracz tu Pan twoy bárzo krociuchnemi słowy/ ále iáko ono powiedáią/ prawie wezłowáto wyłożyć raczył/ ábyś to był powinien Pánu Bogu swemu co należy iemu: á co Cesárzowi to Cesárzowi. Nie rozumieyże tu przez wzmiánke Cesárską iżby to tylko sámá osobá Cesárska ná tym zależáłá/ ale rozumiey iż káżda zwirzchność kthorakolwiek iest thobye od Páná Bogá twego/wedle nie ogárnionych á dziwnych spraw madrości iego/ podána á náznáczona/ tá iest Cesárzem twoim.

Słuchayże pilno s czego cie tu Pan vpominác raczy/ábyś wiecey nic nie był powinien temu Cesárzowi swemu/ iuż thák iáko słyszysz tey zwirzchności swey od Páná náznáczoney/ iedno co słusznie masz być powinien iemu. Abowiem poczćiwość/ porządne á powinne posłuszeństwo/ á potym y posthepek ten kthory z woley Bożey/álbo ná opátrzenie iego/ álbo ná opátrzenie spraw álbo potrzeb Rzeczypospolitey/ iest vłożon á vstáwion tobie. Ale ná to pilnie pomni á vstáwicznie pomyslay sobie/ iż ty y on obádwá macie inego Cesárzá nád sobą/ktore muście powinni y czynisz y posłuszeństwo. A ták pomni ná tho pilno/iż gdzyeby cie ten Cesárz twoy doczesny odciagał od woley á od posłuszeństwá onego głownego á wiecznego Cesárzá twego/ ktory tego tobie do czásu nádánego/ może iáko zdzyebleczko rozetrzeć miedzy pálcy swemi. Już wiecey masz być powinien temu/ á niż doczesnemu onemu Cesárzowi swemu. Już tám y zdrowie/y gárdło y wszytká máietnosć ma być tania v ciebye. Gdyż ná cie sam woła ábyś sie tego nic nie lekał kto tylko ciáło zábić może/ ále tego wiecey/ kto zábiwszy ciáło dusze posłáć może ná zátrácenie. A zwłaszczá gdyż to pewnie wieś/ iż ten doczesny Cesárz twoy by był nayokrutnieyszy/ tedy w tey mierze żadnym obyczáiem nie może podnieść ná cie reki swoiey bez dopusczenia zwirzchnieyszego onego Cesárzá twego. A iesliżeć ia podnieśie/to iuż wiedz pewnie żeć iest z woley á s przepusczenia y s przezrzenia iego/ á pewnie ku lepszemu twemu: bo pewnie Pan álbo cie doświadszyć chce w stałości twoiey/álbo cie pokárác zá grzech twoy: á potym to hoynie á sowicie nágrodzić tobye. Albo też chce áby sie imie iego świethe poświećiło á okazáło w stałości twoiey/ iáko sie okázowáło w inych świetych ie°. A ták trway mocnie á nie day sie nigdy odnosić żadnym strachom á mocy świátá tego/od mocy á od zwirzchności Páná swego. A zwłaszczá gdybyś to iáwnie znał á wiedzyał/czymby miał być obrázon świety Mayestat iego á imie s. iego.

¶ A wy też nędzni Cesárzowie świátá tego/ thák iáko ná was Dawid woła od Páná wászego/ vleknicie sie tego zwirzchniego Páná á Krolá swoiego/á padnićie/ á pocáluycie święte nogi iego/ áby sie kiedy nie rozgniewał/iáko was Prorok przestrzegá/ á nie wyrzućił was z drogi spráwiedliwey á z oblicznośći swoiey. Pomnicie ná to czyiście sługi á czyiście sprawce sa/ á od kogoście tu sa przełożeni: spythayćie sie Páwłá świetego. Wiem że żaden álbo bárzo rzadki máło pomyśla na to/ wszytko mu sie to zda iż mu to przypádło/ álbo z zasług yákich/ álbo z godności iákich/álbo z onych zacności przodkow swoich/ á nigdy z woley á z opátrzności Páńskiey. Ale niemyl sie nieboráczku nie myl/ á iesli nie wyerzysz sam sobye/ rozmow sie s Páwłem świetym álbo s Proroki/ wszedy á wszedy znaydzyesz/ iż ni od kogo nie iest przełożeństwo twoie/iedno od Páná Bogá

Káżdy przełożony iest Cesarz káżdego/á co mu powinien.

Matth. 22. Lukasz 20.

Ku złym przełożonym vpominánie.

twoyego. A ieſliżeś zły á gwałtownik powinnośći ſwoiey/ thedyś dan ieſth ná pomſte iáko bicż ludowi Bożemu/wedle obietnic Páńſkich/ iż záwżdy obyeczał dáć krolá á przełożonego narodowi káżdemu/wedle ſercá ich. A zá grzech zá ich obiecał s pośrzodku ich odiáć godnego/ mocnego/ obronnego/ rádnego: á ze złemi/ á z zniewieſciáłemi obyczáymi obiecał im dáwáć przełożone ich. A tubyś ſie mogł obaczyć nieboraczku/ieſliże nie chodziß wedle powinnośći Páńſkiey/ iż cie ßpetna miotła á márnym biczem piſmo ſwiete przezywa/vczyniona od Páná ludowi iego. A iáka záſie pomſte/ iáka zapłáte zoſtáwić raczył mietle tey álbo biczowi tákiemu/ tego ſie ſnádnie dopytaß v Jeremiaßá y v Ezáiaßa y v inych Prorokow/ iáka bedzye zapłáthá twoiá/ á iákie dokończenie twoie. A nye tylko nád toba/ ále y nád domem/ y nád potomſtwem twoim. Bo iáko dobry á cnotliwy wiele może błogosłáwieńſtwá przynieść domowi ſwoiemu/ ták też záſie złośćiwy wiele przeklecia á wyecznego vpádku może przynyeść á zyednáć do niego. Gdyż ſie Pan obiecał mśćić tego nád káżdym áż do czwartego pokolenia iego. A nie wierzyßli temu/ przecżći ſobie czo ſie ſſthało nád Achábem y

iiij. Krol. ix. y x.

nád potomſtwem iego/ álbo nád wiele inych: ſprawnieby ſie tám obaczyć y vſtráßyć mogło to vnieſione ſumnienie twoie.

¶ A thák wy nedzni á docżeſni vrzednicy ſwiátá tego/ á przełożeni nád nim od Páná ſwego/ moglibyſcie ſie lekáć á vſtráßyć obwołánia tego Prorockiego/ áby kiedy Pan nie powſtał ná nogi ſwoie/ á nie ſtárł was iáko zdzyebłká miedzy pálcy ſwemi/ á nie wyrzućił was z drogi ſprawiedliwey/ á od obliczności ſwoiey. Gdyż to pewnie wiecie/ iż to ieſt nedzny zyſk omylnego ſwiátá tego/ ieſlibyſcie vczynili iáka namnieyßa przekáżke dußam ſwoim. A też to pewnie wiecye/ iż ze źle nábytego nigdy áni wy áni dzyedzicy wáßy cießyć ſie nie beda: á záwżdy to ná pomſte ma być obrácano y wam y potomſtwu wáßemu. A ták nielza iedno álbo iż muśicie wierzyć słowam Páná ſwego/ álbo opuśćiwßy ráde iego muśicie zoſtáć przy rádzye onego krolá ciemnego ſwiátá tego/ á náſládowáć omylnego zwyedzyenya iego: ktory wam vkázuie vſtáwicznie á kłádzye przed oczy bogáctwá ſwiátá tego/ obieczuiac was w nich ßcześćić/ ieſliże zoſthániecye przy rádách iego: ták iáko to wam Pan opowyedzyeć raczył przy onych poku-

Mátth. iiij.

ſách iego/ ábyſcie ſie go pilnie ſtrzegli/ gdyż to ſa omylne á niepewne ſprawy iego: á izbyſcie mu ſie bronili ona tarcza á nauka Páná ſwego/ iż nie temu nieſláchetnikowi powinniſmy poſłußeńſtwo/áni żadney nádzyeie mieć od niego/ yedno Pánu ſwemu/ á wßytkiego ßukáć á nábywáć powinniſcie od niego. Abowiem to wam wiecznie trwáć bedzye/ y thu ná zyemi y potym docżeſnym pyelgrzymowániu wáßym w kroleſtwie ſwietym iego.

Káżdy człowiek Ceſarz dußy ſwoiey.

¶ A też tá przymowká Páńſka może ſie słußnie ściagnać ná káżdy ſtan y ná káżda oſobe ſwiátá tego. Abowiem ácż thu rozmowá Páńſka miánuie tylko Ceſarze á przełożone ſwiátá tego/ ále dotkni ſie káżdy z naymnieyßego ſthanu ieſliś nie ieſt Ceſarzem iákiey tákiey oſiádłośći ſwoiey: á bys nic inßego nie miał/ thedyś Ceſarzem docżeſnym duße y ciátá ſwoiego. A pomyſl ſobie ieſli tobie nie tákież o płatne idzye iáko naywietßemu Ceſarzowi ſwiátá tego: á táki ieſt rownie tobye vpádek twoy á śmierć twoiá/ iáko naywietßego przełożonego álbo mocarzá ktorego. Nieyże rádzeć pilnie ná pyeczy moy miły Ceſarzu á káżdy Krześćiáńſki człowieczę/ ábyś to záchował Pánu Bogu ſwemu/ co słußnie ma być záchowano iemu/ gdyż nośiß napis iego y podobyeńſtwo iego/ ták iákoś słyßał/ ná tym nedznym człowieczeńſtwie ſwoim. A thákież przełożonemu káżdemu ſwemu coś słußnie ieſt powinien iemu wedle przeźrzenia á powołánia ſwego. A drugyemu też nedznemu Ceſarzowi podobnemu k ſobye/tho ieſt bliźnyemu ſwoiemu/ to coś też ieſt powinien iemu. Abowiem to ießcże ieſt wietßa powinność twoiá/ á wiecey tego Pan od ciebye potrzebuie/niżli ku przełożonemu ſwiátá tego. Bo thám ácżbyś nie rad ále muśiß doſyć czynić powinnośći ſwoiey. Ale tu iedno ſámá cnotá twoiá/ á pocżćiwe ſumnienie twoie/á ſtrách dekretow Páńſkich do tego cie pociagnać może/ iż záchowaß á daß to czo należy temu nedznemu Ceſarzowi á bliźniemu twemu. Gdyż Pan ná cie woła/ Jż mnye

Zły Ceſarz krzywdá bliźniego/ bo Pan opiekálnik.

Ezechiel. ix.

pomſtá należy a ia zárownam zá krzywde iego/ á to ſowito zápłáce tobie. Abo
wiem nie mnimay gdzye cie ogyeń popali/ wodá potopi/ ná polu zginie/ w o=
borze pozdycha/ áby to tobie ſkad inad roſło/ iedno s prawdziwych dekretow
Páná twego/ á zá pomſte krzywdy ſwoiey. Bo áczći ſie ono niebożatko á on ne
dzniczek obronić nie może/ ktorego ty dawiß w niewinnośći iego/ ále Pan opo
wieda ſie głośno/ iż ſie chcze mśćić krzywdy iego. A iáko ſthára przypowieść
ieſt/ tho ſie záwżdy wypełnić muśi nad thoba/ iż ty cudzego ßczypty/ á dyabeł
twego gárſcia. A ták prze miły Bog przyſłuchawaymy ſie pilno thym ſwye=
tym á nieomylnym słowom Páná tego/ á zoſtáwiaymy káżdego przy powin=
nośći iego co komu należy. A ießcze owßem tego ná wietßey pyeczy mieymy kto
ſie nam obronić nie może: gdyż słyßemy iż ſrogi miecż y ſroga pomſthe dzyerzy
nád námi Pan náß o naymnieyßa krzywde iego. A mogłby ſobie vſtáwicznie
kożdy powtarzáć ty krociuchne słowká Páná ſwego/ álbo ie nápiſać nád ſtho=
łem álbo nad łoßkiem ſwoim/ áby káżdy ná to záwżdy pomniał/ á to vſtáwicż
nie miał przed oczymá ſwymi/ á tego záwżdy zoſtáwował przy tym/ czo komu
ſłußnie á ſpráwiedliwie należy. Wiedzac pewnie iż tákiemu káżdemu ściſnione
mu á vdreczonemu/ hoyne á rozliczne záwżdy á vſtáwicznie roſta zapłáty y po
ciechy iego/ ták tu do czáſu ná zyemi iáko y ná niebie. Wiedzac też to pewnie/ iż
przeſtepnikowi tey rády á tey náuki Páńſkiey wieczne pomſty á wieczne vpádki
záwżdy ſa zgotowáne/ y tu ná zyemi y wiecznie ná niebye. A nie tylko ſamemu/
ále y domowi/ y potomſtwu iego. Ták iż nigdy odmienić ſie nád nim nie mo=
że ſroga obyetnicá á nieomylna Páná iego.

¶ Abowiem tu słyßyß iż oni fálßyrze á oni przeſtepnicy vsłyßawßy ty słowá á
te ták wezłowáta odpowiedź y náuke Páná tego/ piße Ewányeliſtá/ iż ſie zádzi
wiwßy poßli precż od niego. Toż też ty ſobie rozważay o ſobie moy miły bráci=
ßku/ á tu pátrz wielkiey pociechy ſwoiey. Bo gdy widzi Czárt ſprzećiwnik twoy
á podſtepcá twoy á on márny zwodnik twoy/ iż ty mocnie ſtánieß przy tey rá=
dzye á przy tey náuce Páná ſwego/ á bedzyeß tu záchowywał to coś powinyen
iáko Pánu ſwemu/ wßytke cześć y chwałe iemu/ wßytke nádzyeie y wiáre ſwo=
ie pokłádáiac w ſwietym Boſtwie iego: á thákież káżdemu ſtanowi záchowaß
ſpełná powinność ſwoie/ pewnie ſie zádziwowawßy á vlekna wßy tákiey ſprá
wy twoiey/ muśi cie opuśćić á vciekáć precż od ciebie/ gdyż iuż iego pewnie be=
dzye iſt/ iż reká Páńſka mocna á obronna/ ktora ſtárłá márna moc iego/ vſtá=
wicznie bedzye nad głowa twoia/ á iż bedzye znał nád toba vſtáwiczna ſwie=
ta opátrzność iego/ á zwłaßczá gdy cie iuż zewßad opánuie ſwiete kroleſtwo ie
go. Dayże nam to tedy náß wßechmogacy Pánie/ áby ſie nam tá ſwieta á nie=
omylna rádá twoiá wlepiłá w ty nedzne á nieobáżne ſercá náße/ ábychmy to=
bye nedzniczy przodkiem záchowáli powinności ſwoie iáko wiernemu Pánu
ſwemu/ á potym káżdemu ſthanowi wedle powinności iego/ á wedle woley á
roſkazánia ſwietego twego/ áby ſtad było v nas pochwalone á obiáśnione s.
imie twoie/ ku czći á ku chwale twoiey/ á ku pocieße y ku wiecznemu błogoſłá=
wieńſtwu nam nedznikom twoim. Czego nás rácż domieśćić.

Czárt vcieka od wiernego iáko Li cemiernik od Kriſtuſá.

Ewányelia Nedziele xxiiij.

Ktora nápiſał Márek ſwiety w v. kápitulum.
Przećiwko niedowiárſtw[illegible]otowi bezzakonnemu.

¶ Nie lekay [illegible]

¶ Pocieſzliwa náuká iáko Pan ieſt gothow ná namnieyſze záwołánie káżdego wierne° ſwego/ á iáko nigdy nie omieſzka wa ná wſpomożenie iego.



Arek Ewányeliſtá ſwiety ták piſze/ iż cżłowiek zacny s Kſiażat á s przełożonych koſcielnych przyſzedł do Paná/ y vpadł przed nogámi iego/ proſząc go pokornemi prozbámi/ áby ſthapił do domu iego/ á włożył reke ná głowe dzyewki iego/ ktora iuż dokończywáłá żywotá ſwego. Pan prze ſłuſzne przycżyny/ kthore beda niżey nápiſane/ zániedbał ná máły cżás oney prozby iego/ áż potym przyſzli do niego ſłużebnicy iego/ powiedáiac mu one żáłośćiwa nowine iego/ iż iuż oná dzyewecżká iego dokonáłá żywotá ſwego. Pan dopirko vżrzawſzy ono vleknione ſerce iego/ racżył ſie miłośćiwie obroćić ku niemu/ mowiac mu thy pocieſzliwe słowá w onym żáłobliwym ſmuthku iego: Iż nie lekay ſie nieboracżku nic/ iedno mocno wierz/ sſtánie ſie tobye wſzytko wedle wiáry twoiey. Co iáko potym racżył wnidź do domu iego/ á iáko záſie ożywił ono dzyeciatko iego/ y iáko pocieſzył on wſzytek dom iego/ ktory był wielkim ſmutkiem nápełniony/ ſzyrzey niżey w Ewányeliey ſwietey vſłyſzemy. Ale iżechmy ſobie ty słowá Páná ſwego tu na pirwey wſpomioneli/ ktore mowił ku onemu záfráſowánemu cżłowiekowi/ iżby ſie nie lekał nic á mocno wierzył iemu iáko Bogu możnemu/ tá ieſt przycżyná. Iż w káżdych poſtráchoch náſzych á przygodach náſzych/ s tych obietnic Páná náſzego/ kthore pod oſoba tego ſmetnego kſiażeciá kápłáńſkiego mowić ku nam racży ku wſzytkim wiernym ſwoim/ ábychmy ſie nie lekáli nic/ á mocno wierzyli iemu/ tedy ſie nam wſzytki ſmetki á żáłośćiwe przygody náſze w rádoſć á w wielkie pociechy záwżdy obroćić muſza. Okázuiac to káżdemu z nas/ yáko wierne ſerce/ ktore vprzeymie dufa iemu/ á zupełnie pokłáda w nim nádzyeie ſwoie iáko w Pánu ſwoim/ nigdy omylone nie bedzye w pocieſzeniu ſwoim. Okázuiac tez·d/ iż v niego nigdy nic płatnieyſzego áni wdzyecżnieyſzego nie ieſt nád tákie ſerce/ ktore wiernie á nie obłudnie záwżdy dufa iemu iáko Pánu ſwemu á Bogu prawdziwemu ſwemu. Ták iáko to ſzyrzey zrozumiemy s słow nápiſanych tego to Márká ſwietego o tey ſpráwie Páná náſzego/ kthora nam ná piſmie zoſtáwić racżył w v. rozdzyale kſiag ſwoich/ tymi słowy.

A Gdy ſie záſie przypłáwił Pan w łodzi przez morze/ zbyeżáłá ſie tłuſzcza wielka do niego/ á on chodził nád morzem. A przyſzedł do nyego yeden s przełożonych koſcielnych/ imieniem Iáirus/ á vżrzawſzy Páná vpadł przed nogámi iego/ pilnie á pokornie go proſząc/ powiedáiac mu/ iż dzyewecżká iego dokonywa iuż żywotá ſwego/ áby wſtapił do niego/ á włożył reke ná głowe iey/ áby była uzdrowiona á była żywá. A pan potym poſzedł ſnim. A náſláduiac go tłuſzcza vćiſkáli go ćiſnac ſie do niego. A w ten cżás niewiáſtá kthora dwánaſcye lat ćirpiáłá niemoc krwáwa/ á wiele vćirpyáłá miedzy rozmáitemi lekárzmi/ á wſzitke iuż byłá vtráćiłá máietność ſwoie/ á nikt iey pomoc nie mogł/ y owſzem co dáley to ſie gorzey miáłá. A gdy vſłyſzáłá o Pánu Iezuſie/ wćiſnełá ſye s thyłu do niego miedzy tłuſzcżámi onemi/ á dotknełá ſie ſzáty yego/ mowiac ták ſámá r[...]ve ieſliże ſie dotkne odzyenia ie[...]chmiaſt záſthánowiłá [...]á ſwym iż byłá vzdro

wyona od

pomſtá należy a ia zarownam zá krzywde iego/ á to ſowito záplace tobie. Abowiem nie mnimay gdzye cie ogyeń popali/ wodá potopi/ ná polu zginie/ w oborze pozdycha/ áby to tobie ſkad inad roſlo/ iedno s prawdziwych dekretow Páná twego/ á zá pomſte krzywdy ſwoiey. Bo áczći ſie otto niebożatko á on nedznicżek obronić nie może/ ktorego ty dawiß w niewinnośći iego/ ále Pan opowieda ſie głośno/ iż ſie chcze mśćić krzywdy iego. A iáko ſthára przypowieść ieſt/ tho ſie záwżdy wypełnić muśi nad thoba/ iż ty cudzego ßcżypty/ á dyabeł twego gárſcia. A ták prze miły Bog przyſłuchawaymy ſie pilno thym ſwyetym á nieomylnym ſłowom Páná tego/ á zoſtáwiaymy káżdego przy powinnośći iego co komu należy. A ießcże owßem tego ná wietßey pyecży mieymy kto ſie nam obronić nie może: gdyż ſłyßemy iż ſrogi miecż y ſroga pomſthe dzyerży nád námi Pan náß o naymnieyßa krzywde iego. A mogłby ſobie vſtáwicżnie kożdy powtarząć ty krociuchne ſłowká Páná ſwego/ álbo ie nápiſać nád ſthołem álbo nad łoßkiem ſwoim/ áby káżdy ná to záwżdy pomniał/ á to vſtáwicżnie miał przed ocżymá ſwymi/ á tego záwżdy zoſtáwował przy tym/ czo komu ſłußnie á ſpráwiedliwie należy. Wiedzac pewnie iż tákiemu káżdemu śćiſnionemu á vdreczonemu/ hoyne á rozlicżne záwżdy á vſtáwicżnie roſta zapłáty y pociechy iego/ ták tu do czáſu ná zyemi iáko y ná niebie. Wiedzac też to pewnie/ iż przeſtepnikowi tey rády á tey náuki Páńſkiey wiecżne pomſty á wiecżne vpádki záwżdy ſa zgotowáne/ y tu ná zyemi y wiecżnie ná niebye. A nie tylko ſamemu/ ále y domowi/ y potomſtwu iego. Ták iż nigdy odmienić ſie nád nim nie może ſroga obyetnicá á nieomylna Páná iego.

¶ Abowiem tu ſłyßyß iż oni fálßyrze á oni przeſtepnicy vſłyßawßy ty ſłowá a te ták wezłowáta odpowiedź y náuke Páná tego/ piße Ewányeliſtá/ iż ſie zádziwiwßy poßli precż od niego. Toż też ty ſobie rozważay o ſobie moy miły bráćißku/ á tu pátrz wielkiey pociechy ſwoiey. Bo gdy widzi Czárt ſprzećiwnik twoy .. podſtepcá twoy á on márny zwodnik twoy/ iż ty mocnie ſtánieß przy tey rádzye á przy tey náuce Páná ſwego/ á bedzyeß tu záchowywał to coś powinyen iáko Pánu ſwemu/ wßytke cześć y chwałe iemu/ wßytke nádzyeie y wiáre ſwoie pokłádáiac w ſwietym Boſtwie iego: á thákież káżdemu ſtanowi záchowaß [illegible]ná powinność ſwoie/ pewnie ſie zádziwowawßy á vleknawßy tákiey ſprá[illegible]vy twoiey/ muśi cie opuśćić á vciekáć precż od ciebie/ gdyż iuż tego pewnie be[illegible]/ iż reká Páńſka mocna á obronna/ ktora ſtárłá márna moc iego/ vſtá[illegible]e bedzye nad głowa twoia/ á iż bedzye znał nád toba vſtáwicżna ſwie[illegible]trzność iego/ á zwłaßczá gdy cie iuż zewßad opánuie ſwiete kroleſtwo ie[illegible] [illegible]nam to tedy náß wßechmogacy Pánie/ áby ſie nam tá ſwieta á nie[illegible]dá twoiá wlepiłá w ty nedzne á nieobácżne ſercá náße/ ábychmy to[illegible]zy przodkiem záchowáli pow[illegible]nośći ſwoie iáko wiernemu Pánu [illegible] tym káżdemu ſthanowi wedle powinnośći iego/ á wedle woley á [illegible]wietego twego/ áby ſtad było w nas pochwalone á obiáſnione s[illegible]ći á ku chwale twoiey/ á ku pocieße y ku wiecżnemu błogoſłá[illegible]nedznikom twoim. Czego nás rácż domieśćić.

Czárt vcieka od wiernego iáko Licemiernik od Kriſtuſá.

Ewányelia Niedziele xxiiij.

Ktora nápiſał Márek ſwiety w v. kápitulum.

Przećiwko niedowiárſtwu á żywotowi bezzakonnemu.

¶ Nie lekay ſie nic iedno wierz mocno.

Márek Ewányeliſtá

¶ Pocießliwa náuká iáko Pan iest gothow ná namnieyße záwołánie káżdego wierne° swego/ á iáko nigdy nie omießka wa ná wspomożenie iego.



Arek Ewányelistá swiety ták piße/ iż człowiek zacny s Ksiażat á s przełożonych kościelnych przyßedł do Paná/ y vpadł przed nogámi iego/ proßac go pokornemi prozbámi/ áby sthapił do domu iego/ á włożył reke ná głowe dzyewki iego/ ktora iuż dokończywáłá żywotá swego. Pan prze słußne przyczyny/ kthore beda niżey nápisáne/ zániedbał ná máły czás oney prozby iego/ áż potym przyßli do niego służebnicy iego/ powiedáiac mu one żáłościwa nowine iego/ iż iuż oná dzyewecżká iego dokonáłá żywotá swego. Pan dopirko vźrzawßy ono vleknione serce iego/ raczył sie miłościwie obroćić ku niemu/ mowiac mu thy pocießliwe słowá w onym żáłobliwym smuthku iego: Iż nie lekay sie nieboraczku nic/ iedno mocno wierz/ sstánie sie tobye wßytko wedle wiáry twoiey. Co iáko potym raczył wnidź do domu iego/ á iáko záśie ożywił ono dzyeciatko iego/ y iáko pocießył on wßytek dom iego/ ktory był wielkim smutkiem nápełniony/ ßyrzey niżey w Ewányeliey swietey vsłyßemy. Ale iżechmy sobie ty słowá Páná swego tu ná pirwey wspomioneli/ ktore mowił ku onemu záfrásowánemu człowiekowi/ iż by sie nie lekał nic á mocno wierzył iemu iáko Bogu możnemu/ tá iest przyczyná. Iż w káżdych posträchoch náßych á przygodach náßych/ s tych obietnic Páná náßego/ kthore pod osoba tego smetnego ksiażeciá kápłáńskiego mowić ku nam raczy ku wßytkim wiernym swoim/ ábychmy sie nie lekáli nic/ á moczno wierzyli iemu/ tedy sie nam wßytki smetki á żáłośćiwe przygody náße w rádość á w wielkie pociechy záwżdy obroćić mußa. Okázuiac to káżdemu z nas/ iáko wierne serce/ ktore vprzeymie dufa iemu/ á zupełnie pokłáda w nim nádzyeie swoie iáko w Pánu swoim/ nigdy omylone nie bedzye w pocießeniu swoim. Vkázuiac też to/ iż v niego nigdy nic płatnieyßego áni wdzyecznieyßego nie iest nád tákie serce/ ktore wiernie á nie obłudnie záwżdy dufa iemu iáko Pánu swemu á Bogu prawdziwemu swemu. Ták iáko to ßyrzey zrozumiemy s słow nápisanych tego to Márká swietego o tey sprawie Páná náßego/ kthora nam ná pismie zostáwić raczył w v. rozdzyale ksiag swoich/ tymi słowy.

A Gdy sie záśie przypłáwił Pan w łodzi przez r... rze/ zbyeżáłá sie tłußcza wielka do niego/ á on ... dził nád morzem. A przyßedł do nyego yede... przełożonych kościelnych/ imieniem Jáirus/ á vźrzawßy Páná vpadł przed nogámi iego/ pilnie á pokornie go proßac/ powiedáiac mu/ iż dzyeweczká iego dokonywa iuż żywotá swego/ áby wstapił do niego/ á włożył reke ná głowe iey/ áby byłá vz... wiona á byłá żywá. A potym poßedł s nim. A náśláduiac go tłußcza vćiskáli go ćisnac sie do niego. A w ten czás niewiástá kthora dwánaście lat ćirpiáłá niemoc krwáwa/ á wiele vćirpyáłá miedzy rozmáitemi lekárzmi/ á wßitke iuż byłá vtráciłá máietność swoie/ á nikt iey pomoc nie mogł/ y owßem co dáley to sie gorzey miáłá. A gdy vsłyßáłá o Pánu Jezuśie/ wćisnełá sye s thyłu do niego miedzy tłußczámi onemi/ á dotknełá sie ßáty yego/ mowiac ták sámá w sobie: iż pewnye ieśliże sie dotkne odzyenia iego/ iż bede vzdrowioná. A nátychmiast záśthánowiłá sie iey krew oná/ á zrozumiáłá ná ciele ná swym iż byłá vzdro

wyona od



wiona od oney srogyey niemocy swoyey. A natychmiast pan Jezus obaczywszy one moc swoie/ktora poruszyła sie była w nim/ obróciwszy sie do oney tłuszczey/ pythał sie ktoby sie dotknać miał odzyenia iego. A powiedzyeli mu zwolennicy iego: Azaż nie widziż miły Pánye iáka sye tłuszcza ścisnełá około ciebie/ á wżdy pytasz kthoby sye ciebie dotknać miał. A Pan sye potym przypátrował áby vżrzał one ktora sye go dotknełá. A oná niewiástá boiac sye á drżac/ wyedzac sámá w sobye co sye ostáło/ przyszedszy y pádlá przed nogámi iego/ á powiedzyáłá mu wszytke prawde. A on iey pothym powyedzyał: Wiárá twoyá corko moiá miła ciebye zdrowa vczyniłá/idziż iuż w pokoiu/ á badź iuż zdrowá od tey plagi swoiey. A gdy ieszcze domawiał słow onych/ przyszli postowye do onego kościelnego przełożonego/ opowiedáiac mu/iż iuż oná dzyeweczká iego vmárlá/ áby iuż wieczey nye fráśował prozbámi swemi Páná. A Pan Jezus vslyszawszy słowá ony/ rzekł ku niemu: Nie lekay sye nic/ iedno wierz moczno. A nie kazał żadnemu iść za soba/ iedno Piotrowi á Jákubowi á Janowi brátu Jákubowemu. A wszedszy do domu ksyażecia onego/ vżrzał áno zgromádzenie wielkie/ á płacz/á wielkie nárzekánie. A wszedszy do nich/powiedzyał im: Przecż sie fráśuiecie á płaczecie? dzyeweczká ć tá nie vmárlá/ ále zásne-

łá. A oni ſye poczeli náſmiewáć z niego. A on wypedźiwßy wßytki/ tylko zoſtháwił mátke á oyczá dzyeweczki oney/ á ty ktorzy ſnim byli. A wßedßy thám gdzye oná dzyeweczká leżáłá/ á wzyawßy reke iey/ rzekł ku niey: Talithá kumi/ czo ſie ták rozumie/ Dzyewieczko roſkázuieć ábyś wſtáłá. A nátychmiaſt wſtáłá dzyeweczká oná/ y chodziłá: ábowiem byłá iuż iákoby we dwunaſcie lath: á vlekneli ſye wßyſcy ſtráchem wielkim. A roſkazał im Pan pilnie áby tego od nich żaden nie wiedzyał: á potym roſkazał áby iey dáli ieść.

¶ Pan był nágrawan iż z grzeß niki ſiedzyał.

Iż thu piße Ewányeliſtá ſwiety/ iż ſie Pan záſie przypławił w łodzi przez morze/ á nie piße ſkad: ále s pirwßego nápiſania iego znáczy ſie/ iż z gránic onych Dekápoleyſkich/ gdzye był wiele dziwow Boſtwá ſwego okazał/ przypławił ſie záſie do zyemie żydowſkiey. Támże w ten czás Mattheußá ſwietego onego Kánclerzá ſwego ze cłá do ſiebye powołał. Támże miał rzecz z onemi prześládowniki ſwemi zakonnemi/ ktorzy go vſtáwicznie prześládowáli/ gdy s tymże Mátheußem w domu iednym z inemi grzeßniki y celniki ſiedział gdyż to był ná ten czás vrzad podeźrzány. A gdy nań ßemráli przed zwolenniki iego/ iż ták z grzeßniki poſpolituie/ tedy im támże ná ten czás powiedáć raczył Iż nie do zdrowych tu ſtapić raczył/ ále do tych ktorzy potrzebowáli lekárzá. A oni áby ſie owßem vczyli tego co Prorok powiedał/ iż Pan nie kocha ſie w ofiárach iedno w miłoſierdzyu. A támże w ten czás ten nedzny á ſmetny káptan przyßedł do niego w tym ſrogim ſmetku ſwoim: ták iáko Ewányeliſtá wſpominác tu raczy.

Czemu pan rychley ßedł do nedznikow niż do mocarzow.

¶ Pátrzayże tu dziwney opátrzności Páná tego/ iż to iuż drugyemu ták vczynić raczył/ iż nie zárázem ßedł do domu iego. Pirwey thákież onemu Krolikowi z miáſtá Kápernaum/ ktorego ſyn tákież iuż dokonywał żywotá ſwego. A tám o tym kroliku ßyroko ſa ty przyczyny opiſane/ czemu ſie Pan ociagał iść zárázem do domow tych ludzi przełożonych. Okázuiac to/ iákim on pánem ieſt/ ácz nye máß v niego bráku w żadney perſonie/ á owßem on wietßa záwżdy pyecza ma o nedzniku ktory ſobye ſam rády dáć nie może/ niżli o tych mocarzoch kthorym ſwiát vſtáwicznie ſłużỳ á zábyega ná ſłużby á ná wſpomożenie ich. A to też byłá drugá przyczyná/ iż nye dokończona byłá wyárá w nich/ iż go prośili á wzywáli iákoby tákiego doktorá/ áby ßedł do domow ich/ á tákiemi lekárſtwy álbo pomocámi ſwieckiemi podpomagał onych vpádkow ich/ nicz nie rozumeiacz o Boſkiey możności iego/ iż on iedno thylko słowem á ſama wola/ zá roſkázániem ſwoim/ wßytko vczynić á roſkazáć mogł ná niebie y ná zyemi. A do vbogich á do nedznikow nigdy nie proßony ſam dobrowolnie chodził/ ſam ie vpátrował/ á ſam ſie do nich przyſtepował. Zoſtáwuiac też to nam ná przykład/ ábychmy tákież pyecza á pilność záwżdy miewáli o tákich wiecey kthorzy ſobye nic pomoc nie moga/ niżli o thákich ktorym ten márny á pochlebny ſwiát ſłuży ze wßad á pochlebuie/ á ze wßad ſie ſtára o potrzeby á o opátrzenie ich.

Pokorne á vniżone ſercze iáko ieſt płatne v Páná.

¶ A też nam dawáiac to ná pámieć/ iáko ieſt záwżdy v niego płathne pokorne á vniżone ſerce człowieká ſkrußonego. Iáko to okázáć raczył w onym Centurionie/ ktory mu powiádał gdy chciał wnidz do domu iego/ iżem ia tego nie godzyen moy miły Pánie/ ále doſyć ná tym ábyś ty tylko przemowił słowo ſwoie tedy ſie ná wßem wypełni pociechá moiá. Iáko y thu obaczyć możeß ná thym ſmetnym kſiażeciu káptáńſkim/ iż Ewányeliſtá piße iż padł przed nogámi páńſkiemi/ pilnie á pokornie proßac o miłoſierdzye iego/ iż Pan przedſie nie wzgárdził prożby iego/ á wßedł potym do domu iego/ y vczynił nád nim miłoſierdzie ſwoie. A do onego hárdego á nie prawie do wiernego Kroliká Kápernáyſkie° wniść nie chciał ná one nieprawa wiáre iego/ y ná one dobra myſl iego. A wßákoß go iednák y z dáleká nie opuścił miłoſierdzyem ſwoim. Snadź nie ták wyele dla niego/ ále wiecey dla tego/ aby ſie ná potym y on y káżdy wierny ie° przy

pátrował

pátrowáł ſwietemu Boſtwu iego/ iż on nie tylko ták iáko człowiek/ ále y z dále
ká á tylko słowem á roſkazániem ſwoim może wſzytko co chce vczynić á poſtá=
nowić wedle woley ſwoiey.

¶ A tu ſie vczcie á vpominaycie nedzne kſiażetá kápłáńſkie s przikłádu te° przo=
dká ſwe°/ o ktorym tu Ewányeliſtá ſwiety piſze/ iż był z zacnego vrzedu kápłáń=
ſkiego/ á wżdy ten nic nie dufał áni vrzedom/ áni godnoſciam/ áni ofiaram/ á=
ni żadnym przyſługam ſwoim koſcielnym/ ále z gołá bieżał do Páná ſwego/ a
vpadł przed nogámi iego/ pokornie od niego proſzac miłoſiernego wſpomoże
nia iego/ y co ſnim potym Pan vczynić raczył/ toſcie iuż ſłyſzeli s tey pewney hi
ſtoriey ſwietey o nim nápiſaney. Vpádaycieſz wy też niebożatká przed nogámi
iego/ á nie dufaycie nic żadnym ſpráwam áni doſtoieńſtwam wáſzym/ á zlituy
cie ſie nád ta nedzna á bárzo ochorzáła dzyeweczka ſwoia/ tho ieſt nád duſzycz=
ka ſwoia/ ktora prawie iuż ſnadź w grzechu ſwoim dokoniwa żywothá ſwego.
A wołaycie ku Pánu ſwemu áby włożył ná nie miłoſciwa reke ſwoie/ poki bár
zyey nie zemdleie w grzechu ſwoim/ áby ták nie zámárłá nie obaczywſzy ſie bez
pomocy á bez miłoſierdzya iego ſwiete°. A pewnie káżdemu tákież bedzye rzeczo
no: nie lekay ſie nic nedzniku/ iedno mocno wierz/ bedzye záſie ożywiona tá ne=
dzna dzyeweczká twoiá/ á tá nedzna á ták bárzo ochorzáła á grzechem iáko iá=
dem práwie zárážona niewinna duſzyczká twoiá.

¶ Kſiażetá kápłáńſkie nicz nie dufa w doſtoieńſtwye/ áni w ſłużbie ſwoiey.

Duſzá grzechem záchorzáłá.

¶ Ale iż wiárá/ ták iáko ſwiety Jákub piſze/ bez dobrych vczynkow ſłába ieſt: á
dobrych vczynkow trudno ſobye kto ináczſzych może lepſzych vczynić/ ábowiem
tyć iedno ty/ ktore pochodza z woley á z roſkazánia Páńſkiego. Gdyż Pan po=
wiedáć raczy/ iż ſługá wiedzacz wola páńſka á nie czyniac iey/ ſrozſzemi plagá=
mi bedzye karan niżli niewiádomy. A gdyż ieſt to wola ſwieta Páná tego/ áby
káżdy żyw był á chodził pod zakonem iego/ á ieſzcze kthemu miánowicie roſka=
zał ſługam koſcielnym ſwoim przez Páwła ſwietego/ áby káżdy mieſzkał w po=
czćiwym małżeńſtwie/ á w zakonie vſtáwionym od niego/ á ták ſie okázował
przed oczymá á przed Máyeſtatem ſwietym iego. Ták iáko y tu ſłyſzymy o tym
przełożonym á zacnym kápłanie zakonu żydowſkiego: kthorego Pan nigdy nie
ſkáził/ owſzem ſam był vſtawca iego/ y iáſnie to y tu káżdy obaczyć może/ ná yá=
kiey pieczy ten ſtan záwżdy ieſt v niego/ gdzie Ewányeliſtá piſze/ iż wygnał Pan
od oney ſpráwy wſzytki ine ludzie gdy miał wſkrzeſić dzyeweczke te vmárła/ ie=
dno onemu kápłanowi z małżonka ſwa á z mátka dzyeweczki oney kazał zoſtáć
przy ſobye á przy zwolennikoch ſwoich. A tu dopirko iż wiárá byłá złaczona z
dobremi vczynki iego/ iż mieſzkał w zakonie Páńſkim/ záchowywáiacz mu przy
tym y ine powinowáctwá zakonne ſwoie/ łácno ſobye prozbámi ſwemi ſpowi=
nowáćił Páná ſwego/ dołożywſzy o nim wiáry ſwoiey. A ták y nam tákżeby v=
czynić trzebá/ ieſlibychmy chcieli áby prozby á záwołánia náſze były płatne v pá
ná náſzego/ á pilnie ieſt tego potrzebá ábychmy chodzili wedle woley iego/ á iż=
by ſie iemu pirwey vpodobáły ſpráwy á cnoty żywotow náſzych. Abowiem iá=
ko ſam Pan powiedáć raczy/ iż nie ten ieſt godzyen táſki á kroleſtwá iego ſwye=
tego kto zá nim tylko woła Pánie Pánie/ ále then owſzem co czyni wola Bogá
oycá iego niebieſkiego. A ták wieſz to pan Bog w tych ſwowolnych żywociech
náſzych iákie bedzye wyſłuchánie náſze. A ſtrzeż Pánie Boże áby wedle obyetnic
Prorockich modlitwy náſze á błogoſłáwieńſthwá náſze nie obrocıły ſie nam
wſpák/ á ná przeklecie náſze: á iżby ſamyſz grzechy náſze ná nas nie wyſwiatczá=
ły przeklectwá náſzego przed oblicznoſcia Páná náſzego.

Wiárá bez zakonu trudno ſie ma podobáć Pánu.

Kſiaże zakonu ſtárego w zakonye małżeńſkim było.

¶ Abowiem y w tym niemále vtwirdzenie nádzyeye ſwoiey moga mieć ći o Pá
nu ſwoim/ ktorzy mieſzkáia w zakonie iego/ á iż máia dzyatki ſwoie/ gdyż tego
doſwiadczáia ſami w ſobie iáka ieſt w nich pociechá/ gdy ſie dzyatkam ich we=
dle myſli ich/ á zwłaſzczá w obyczáioch dobrych co pozdarzáć á poſzczeſciáć be=
dzye. A iáki też záſie bywa ſmetek ich/ gdy iáki vpádek widza przed oczymá ſwy
mi około nich. Jáko ſie to y tu w tym vbogyem kápłanie á kſiażeciu zakonu ży
dowſkyego okázáło/ ták iż vpadł w żáłoſći oney wielkiey ſwey/ ták iáko Ewán
yeliſtá piſze/ przed nogámi Páná ſwego. A gdyż ieſt táka miłoſć w rodzicżoch

Miłość przyrodzona rodzicow.

 ku dzyát=

ku dzyatkam swoim/ a kto ich nye ma trudno ma doswiadßyć/ iaka pociecha a nadzyeie ma mieć o Bogu oycu swoim. O ktorym pismo powieda/ iż nierownowiecey vmilowal nas nizli my vmiemy vmilowáć dzyatki swoie. Gdzye tego y sam nam o sobye iasnie poswiadßać raczył/ mowiac tak do nas przez Ezaiaßa Proroka: Izali może kiedy matka zapomnieć albo opuscić dzyecciatko swoie/ ktore nosiła w żywocie swoim: a by ona dobrze opuściła/ ia nie opußcze ciebie. Jako też y Mattheuß swiety napisal nam na pamieć wieczna ony swiete a wdzyeczne słowa iego/ gdzye mowić raczył: Izali ociec cielesny może podać kamienia dzyeciatku swemu gdy go o chleb prosi: abo iaßczorke m iasto ryby? A iesliże wy bedac złemi vmiecie dobrze dzyałać dzyatkam swoim/ a coż owßem ociec waß on milościwy ktory w niebiesiech iest.

Ezai. xxxxix.

Matth. vij.
Luk. xj.
Pan wiecey miłuie nas niż rodzici.

¶ A tak iako tu widzyemy y w tym omylnym biegu swiata thego/ iż każde dzyeciatko bywa milße rodzicom swoim/ ktore chodzi w posłußenstwie ich/ a wedle woley a myśli ich/ nizli złe a nieposłußne. A coż owßem rozumieć mamy o Bogu a o oycu swoim/ od ktorego wßytko mamy y rodzice naße/ iesliże też zawzdy nie lepßey pyeczey ma o każdym tu synaczku swoim/ ktory tu stoi przed Maiestatem iego swietym iako Anyoł w niewinności swoiey a w posłußenstwye iego/ zachowywaiac mu ktemu mocna wiare y stałość swoie/ iakie tho iest kochanie iego/ a iaka pyecza ma około niego: tak iż y Anyołom roskazuie policzać włosy iego/ y pilnie strzedz namnieyßego obrażenia iego. A iakoż tu nie milować Pana tego/ a iakoż sie o to pilnie nie starać aby nas vsthawicznie znaydował ty nedzne dzyatki swoie w posłußenstwie swoim/ wiedzacz pewnie iaka iest opyeka iego/ a w iakim błogosławienstwie vstawicznie chodza ci ktorzy sa na swietey pyeczy iego.

Powolny syn w wietßey łasce v oyca/ takież y v Pana.

¶ Abowiem y tu wnet vważyć możeß sobie w tey drugyey historiey/ ktorać thu Ewanyelista swiety ku twey wielkiey pocieße/ a ku mocnieyßemu vtwirdzeniu nadzyeie twoiey/ na piśmie zostawił: iaka iest opatrzność a iakie iest milosierdzye nad każdym wiernym Pana tego swiethego/ a iako on namnieyßego człowieka opußczać nie raczy w nedzy a w vpadku iego. Abowiem słuchay/ iż gdy iuż Pan na ono skrußone serce/ y na one pokorna prozbe onego Ksiażecia Kapłanskiego smetnego raczył sie obrocić ku domowi iego/ niewiastha nedzna a zbolała cieżka niemoca swoia/ wćisnawßy sie miedzy one ciżbe ludzi/ dotknela sie ßaty iego: maiac te vpełna nadzyeie sama w sobye/ tak iako Ewanyelista piße/ iż ia to omylić nie miało/ iż pewnie skoroby sie była namniey dotkneła odzienia iego/ iż miała być vzdrowiona. Słuchayże co tu Ewanyelista powieda/ iż Pan obaczywßy gdzyeś blisko siebye człowieka wiernego a wspomożenia potrzebuiacego/ powiedzyał: Jżem poczuł moc ktora wystepowała zemnie na milosierdzye moie/ musiał sie mnie kthoś potrzebuiacy dotknać. Powiedzyeli mu zwolennicy/ iż klußcza ta wielka ktora sie ciśnie około ciebye/ ta cie dotyka. Pan powiedzyał iż nie/ ależ iest ktoś inßy. A ona potym nedznica vpadßy v nog yego swietych/ wyznała wßytko/ y co vczyniła/ y co sie iey dzyało. Abowiem thak iako Ewanyelista piße/ iż ode dwunaście lat była vdrzeczona okrutna czyrwona niemoca/ tak iż iuż była straciła wßytke maietność swoie/ sthara iac sie o wspomożenie zdrowia swego/ a nic iey nigdy nie pomogło. A Pan potym on dobrotliwy vzrzawßy one wiare a one pokore nedznice oney/ nic nie mießkawßy/ yeßcże ktemu iuż na drodze bedac/ vzdrowił wnet tak srogi a iuż prawie smyertelny on vpadek iey.

Jako iesth predkie milosierdzye Panskie.

¶ A tu wnet obacz opatrzność a milosierdzye Pana tego/ nad nedznemi a vpadlemi wiernemi swymi/ zacny pan/ zacny człowiek/ ießcze ktemu kziaże kościoła iego/ pada przed nogami iego/ proßacz go na wspomożenie swoie/ a on sie wolał zabawić około nedzney a vbożuchney niewiastki. Ale słuchay czo iey tho sprawiło/ iż była sobye mocna wiare a pewna nadzyeie iuż postanowiła o milosierdzyu swietym iego. A on vbogi kapłan chociay był cwiczeńßy iuż nye takiey wiary był/ czo możeß zrozumieć s samey powieści Panskiey: iż gdy mu powiedzyano iż dzyecie vmarło/ musiał sie był zatrwożyć w nadzyei swoiey/ gdy

Pan opuściwßy ksieże obrocił sie do nedzney niewiasty.

go Pan

go Pan vpominać raczył/ mowyąc k niemu: Nie lękay śie nic/ á wierz mocno pe
wnie cie nie minie pociechá twoiá.

¶ O wßechmocny náß miły Pánie/ nie tylko ábyś o nas rádźić álbo nas wspo
magáć álbo opátrowáć miał/ ále owßem ießcze k themu moczna nam potuchę
dawaß o they świętey opátrznośći swoiey/ ábychmy śie nie lękáli nic w przygo-
dach swoich/ wiedząc o tobie istotnie o Pánu swoim/ iż ty żadnemu nie zámye-
ßkaß ná wspomożenie iego by też nanedznieyßemu á naupádleyßemu w przy-
godach swoich.

¶ A tu bierzćie pociechę wßyscy nędznicy świátá tego o wspomożenyu swoim/
á o tym Pánu swoim/ ieśliże mu będzyecie záchowywáć stałość wiáry swoiey/
iż on y w drodze/ y ná káżdim mieyscu nigdi żadnemu nie zámießka ná wspomo
żenie iego/ ták iáko to był tey nędzney niewyeśćie vczynić raczył. A czo v świáthá
iest nigdy niepodobnego/ to záwżdy bárzo łácno spráwić á vczynić świethemu
Bostwu iego. Bo widziß żeć ty obiedwye rzeczy v świátá niepodobne były/ v-
márłego wskrześić/ á vleczyć bez wßech przypraw thák czło wiek á zeßłego/ á one
niewiáśtę ktora iuż byłá niepodobna ku zdrowiu żadna pomoca świátá tego.
Gdyż iáko Ewányelistá piße/ iż przez dwánaśćie lat kuśiłá lekárstwá káżdego/
y vtráćiłá ná tym wßytkę máietność swoię/ á nie mogłá náleść wspomożenya
żadnego oprocz Páná swego.

¶ A tu obacz iż pokußenie káżdey rzeczy poczćiwey/ ták rády iáko y lekárstwá/ iest
s przezrzenia Páńskiego. Gdyż iáko Salomon piße/ iż lekárstwá y moc ziołom
iest daná od niego. A wßákoż czyń ty co chceß/ pokußay czego chceß/ przedśieć
rádze pilnie nie opußczay Páná swego: bo wßedy á wßedy sftába/ wierz mi/ iest
pomoc świátá tego bez pomocy iego. Wßák maß historia o Ezechiaßu krolu/
chociay mu był Pan pomknał czáśu śmierći iego w niemocy iego/ á wżdy po-
miernego lekárstwá y pomiernego żywotá vżywał po wßytki czáſy swoie: á nie
chćiał nigdy vpornie pokußáć Páná Bogá swego. Maß też druga historia o
drugim krolu/ ktorego zwano Azá/ thák iáko tám o nim nápisano stoi/ iż był
bárzo niemocen ná nogi swoie. A iż opußczał Páná Bogá swego/ á położył ná
dzyeie w lekárzoch swoich/ nie pomagáło mu nic lekárstwo iego. Ták iáko y tu
słyßyß z Ewányeliey świętey o tey nędzney niewieśćie/ iż záwżdy pokußáła dzi-
wnych lekarstw swoich/ á przedśie nie opuśćiłá wiáry swoiey o Pánu swoim.
A iáko byłá poćießona toś iuż tu słyßał s tey historiey Ewányeliey świętey.

Poczćiwe stáránie ma być w káżdey rzeczy/ ále z wolę Páńską.

iiij. Krol. xx.

iiij. Krolew. xv.

¶ Abowiem co v świátá niepodobno/ to záwżdy podobno v Páná tego. Nye
podobnoć też było onym opuchłym/ onym páraliżem záráżonym/ onym tredo-
wátym/ onym s przyrodzenia głuchym y niemym pomoc sobie iákyemi lekár-
stwy świátá tego/ á wżdy byli vzdrowieni z miłośierdzya Páńskiego. Albo
żydom gdy sobye ná pußczy pomocz nie mogli w onych zgłodniáłośćiách swo-
ich/ ácz też ßukáli y prácowáli około tego rękámi swemi: ále iż dufáli k themu o-
pátrznośći Páńskiey/ tedy im wody s suchych skał płynęły/ mánná im dobro-
wolnie z obłokow pádáłá/ ptacy im do namiotow sámy przylátowáły.

To niepodobno v świátá podobno v Páná.

¶ A thák káżdy wierny iego pokußay záwżdy poczćiwey pilnośći swoiey w káż-
dey spráwie swoiey/ á nie mow thák ona stára przypowieśćia: Da Bog komu
chce y ná pyeczu. Ale ku poczćiwey pracy swoiey/ á ku poczćiwemu stárániu swe
mu/ bądź w spráwach swoich/ bądź w iákim stárániu o zdrowiu swoim/ bądź
też w iákich vpádkoch swoich á potrzebach świátá tego/ nie opußczay nigdy Pá
ná Bogá swego/ y miey záwżdy vpełna nádzyeię o wspomożeniu iego: á pew-
nie będzyeß tego iśt/ iż nigdy nie będzyeß omylon w nádzyei swoiey. Abowyem
maß pewna á istotna obyetnice iego/ iżći wßytko obiecżał pospOrzyć/ poßczę-
śćić/ y wßytkich poczćiwych spraw tobye dopomagáć/ gdy nie opuśćiß krole-
stwá iego/ á zwirzchnośći iego nád soba/ á wßytki poczćiwe spráwy swoye bę-
dzyeß z mocna wiára swoia poruczał w święta opyekę á opátrznośc iego.

¶ Abowyem to tu w tym obácz/ co Pan wnet vczynić raczył. Gdy oná nędzna
á vdręczona niewiaśtká/ thák iákochmy iuż słyßeli/ z oná mocna wiára swoya
dotknęłá śie ßaty iego/ nie chćiał tego zániecháć Pan/ áby tego był ogłośić á o-

Pan co inße° pokriwał/ ále wyáry nigdy.

znaymić nie miał/ iáko to iest wdzyeczna rzecz v niego/ mocna wiárá człowyeká nedznego. Jnych dziwow swoich/thák iákochmy y tu słyszeli przy wskrzeszeniu dzyewecżki tey/ iż záwżdy toić á pokrywáć kazał: á thu sie wnet obroćiwszy do tey niewiastki nedzney powiedzyeć raczył/ iż sie mnie musiał ktho dotknać/ bom obaczył iż moc wystapiłá semnie przećiwko komuś ná miłosierdzye moye. Sluchayże gdy oná niewiastká nedzna vpádłá przed nogámi iego/ tedy wnet to obwołáć á ogłosić raczył/mowiac do niej: Jdz nedznico w pokoiu á iuż badż zdrowá/ ábowyem wiárá twoiá ciebye vzdrowiłá.

Pan nász sam nas szuka z miłosierdziem swoim.

¶ O moy miły wszechmogacy Pánie/iákasz tu iest dobrotliwość twoiá/ iż ty yesz cie sam dobrowolnie szukasz á obrácasz sie z miłosierdziem swoim do nedznych á wiernych swoich/ á nie gárdzisz namnieyszym vpádłym stworzeniem swoim A nie tylko ten narod swoy ludzki ktoryś sobie vmiłowáć raczył/ ále y zwierzetá/y ptaszetá/ y wszytko ine żywiace iest w opyece twoiey.Ták iáko o tobie Prorok nápisáć raczył/iż y krucżetá na gniazdzie ich raczysz ie opátrowáć z miłosierdzya swego. Y o dwu wroblikoch raczyłeś nam sam powiedáć/ gdy bywáia ná targ niesione/ iż żaden nie zginie bez woley twoiey. A ná koniec stharasz sie o krziwde ich: gdzieś Moiżeszowi w práwie pospolitym nápisáć roskazáć raczył Jż gdy kto wezmie dzyatki z gniazdá ptaszkowi kthoremu/ áby sidełká nigdy nie stáwiał ná samego/przestrzegáiac w tym oney krzywdi iego.

Psalm. CXL.

Matth. x.

¶ Pan y zwierzetá ma ná pyeczy. Deutero. xxij.

¶ A iákoż tu nie masz vmnożyć sobye nedzny człowiecze wiáry á nádzyeie swoiey o tym Pánu swoim? A iákoż tu nie masz przełomić w sobye tego kámiennego sercá swego/ ábyś miał odstapić od Páná tego/ albo opuśćić á złożyć s siebye/ prze kes márnego vnieśienia twego á swey woley twoiey/ te swieta pieczá á opyeke nád soba iego: gdyż widzisz byś zbiegał wszytki rády/pomocy/y nádzie ie swiátá tego/ iesli nie bedzye rády/pomocy/a opátrznośći swietey Páná tego/ słaba iest s káżdey strony nádzyeiá twoiá/á omylna iest rádá y pomoc swiáthá tego/gdzye nie bedzye zwirzchnośći/ rády/ á pomocy swietey iego. Ale gdzyeć on iuż bedzye raczył obroćić ku tobye oko swietego miłosierdzya swoiego/ vpátrzy cie miedzy nawietszemi tłuszczámi/ iáko vpátrzył te nedzna á mizerna niewiastke/ á nie zámieszka nigdy ná wspomożenie twoie w káżdym vpádku twoim. A znaydzye záwżdy droge/ y ráde/ y opyekálniká tobye/ iż áni sam wzwieśz skad ći co przypádnie/ ták iákoś też przed tym y o inych słychał/ gdy bedzyesz dufał mocno iemu/ á położysz w nim zupełna wiáre y nádzyeie swoie.

¶ Gdy Pan raczy naydzie sie pomocnik.

¶ Ale iż táka wiárá w nas rzadko sie ma vkázáć/ iáka byłá tey nedzney niewiastki. Abowiem chociay iuż táwnie słuchamy á pewnie wiemy o tym miłosierdzyu Páná swego/ y o tych dziwiech iego ktore on záwżdy czynił nád wiernemi swymi: y dziś/ ácz niewidomie/ ále ich nigdy czynić nie przestał/ ktho sie yedno chce przypátrzyć temu. Ale my gdy sie nam iáka przygodá trefi/ iż sie álbo ktory stłucże/álbo vrázi/álbo nań iáka ina przygodá przypádnie/tu wnet z dyabłem ná plác/ álboć mie tám był dyabeł wegnał/ álboć to ná mie dyabeł przepuśćił. A słusznie też to ták ma być/ bo to iest rzecz nieomylna/ iż kto opuśći Páná zwierzchniego swego/ iśćie ten nadolny pan nie opuśći go z łáski á z opyeki swoyey.

Gdy ná nas przygody przypádáia ná dyabłá nárzekamy.

¶ Sluchayże tu dáley drugich pociech swoich: Jż gdy iuż przyszedł Pan do domu onego smetnego/ ták iákochmy słyszeli/ kápłáná: do vmárley oney dzyewecżki iego/ powiedzyał onym około niey płácżacym/ iż nie vmárłá ále spi. A onemu przed tym nedznikowi powiedzyeć raczył/widzac zátrwożona myśl y sercze iego: Jż nie lekay sie nic/ iedno mocno wierz/nic sie nie ostánie záłośćiwego tobie. Tu iuż słyszysz/ iż Pan pod osoba tego nedzniká vstáwicżnie cieszy á twirdzi w tobie mdła nádzyeie twoie. A bespyecżnie to záwżdy możesz rzec zátrwożonemu sumnieniu swemu w iákich omyłkach swoich: iż nie lekay sie nic moiá miła duszo/ iedno mocno wierz Pánu swemu/ pewnie thy przygody twoie wynida wszytki ná pociechę twoie.

Pan otuchámi swemi twirdzi ná dzieie násze.

¶ Drugą potym słyszysz pociechę swoie/ iż y tu y po śmierći káżdego wiernego/ iest opyeká Páńska záwżdy nád głowa iego: gdy Pan powiedáć raczy o oney

dzyewec

dzyewecce/ iż nie vmárła ále ſpi w nádzyei ſwoiey. Tákże też ty/ iż chociayby po-
winowáty twoy iáki sſzedł tobie s ſwiátá tego/ chociayby też ná cie przyſzedł iá
ki przeſtrách álbo podobieńſthwo iákiey śmierći twoiey/ nie lekay ſie nic iedno
mocno dufay Pánu ſwemu/ gdyż ſłyſzyſz iż żaden nie vmrze ktho ieſt w ſwietey
opiece á w miłoſierdziu iego. Acz do czáſu iáko ſmácżnym ſnem záſnie w tym ne
dznym ciele ſwoim/ iákoſz tho káżdego powinnoſć nieſie/ ále pewnie może być
káżdy iſt z rozlicżnych á pewnych obietnic Páńſkich/ ktorych by tu wiele przycży
táć było/ iż nie vmárł śmiercia wiecżna/ ále záſnał w Pánu ſwoim do czáſu. A
iż pewnie záſie ná wielkie rádośći á ná wielkie pociechy bedzye ożywiono to ciá
to iego.

Kto dufa Pánu/ nigdy nie vmiera

¶ Nuż my też tedy wſzyſcy wierni Páńſcy pomyſliwſzy ſobie ná ty wielkie dobro
dzyeyſtwá Páná ſwego. Pomyſliwſzy też ſobie iż vſtáwicżnie chodzyemy w tey
docżeſney ſmierći przed Máyeſthatem iego. Pomyſliwſzy thez ſobie iż noſiemy
czyrwonoſć grzechow ſwoich iáko oná nedzna niewiaſtká vſtáwicżnie ná ne-
dznym ſumnieniu ſwoim/ kthore Pan przez Ezáiaſzá Proroká by były nacżyr-
wieńſze iáko ſnieg nam wybyelić obyecáć racżył/ gdy ſie bedzyemy z mocna wiá
ra ſwoia vciekáć do niego/ á iż mu záchowamy Krześćiáńſkie powinnośći ſwo
ie. Vpadńmyſz tedy iáko ten ſmetny kápłan á thá mizerna niewiaſtká z wyára
ſwoia przed nogi iego/ á pewnie też á nieomylnie s tákiemi iáko y oni pociechá
mi odeydzyemy od niego. Co nam rácz dáć wſzechmogacy Pánie z láſki á z mi-
łoſierdzya ſwego ſwietego etc. Amen.

Ezái. 1.

Ewányelia Niedziele xxv.

Przećiwko fáłecżnym wymyſłom ſwiátá tego/ á o tych co nie ſtoia przy náuce Páná ſwego.

¶ A w ten czás ieſli wam beda powiedáć á vkázowáć iż háyw ieſt Kriſtus álbo tám/ nie wierzcie. Mátth. xxiiij.



Ztho ieſt rzecz od wiekow przeźrzána
y poſtánowiona w táiemnicach Troyce ſwietey/ á
by dzyeń przyſcia Páná náſzego/ á ſtraſzliwego ſa-
du iego/ ktory ma vcżynić nád ſprzećiwniki ſwemi
żadnemu ſtworzeniu áni ná Niebye áni ná zyemi/
nie miał być obiáwion. A to z wiela przycżyn/ ále
s tey nawiecey/ iáko ia ſam thenże náſz miłośćiwy
Pan wyſłowić á opowiedzyeć racżył/ ábychmy v-
ſtáwicżnie byli gotowi/ gdyż nigdy nie wiemy kye-
dy á ktorey godziny ma ná nas przypáść to záwo-
łánie náſze. Bo chocia tu ſchodziemy lekko á powo
li s tych omylnych żywotow náſzych/ á nie w oney ſrogośći gniewu iego/ ktory
ſwiátu nieomylnie opowiedzyeć racżył/ iáka ſie ma dzyáć przy ſwiethym przy-
ſciu iego. Ale iż tego może być káżdy iſt/ iż z iáka tu kolwiek ſpráwa zeydzye s te
go omylnego żywotá ſwego/ thákże ſie ná on czás poſtáwić muśi w ocemgnye-
niu przed ona ſrogoſcia gniewu Páńſkiego/ y toż wſzytko nád nim iſtotnie be-
dzye wypełniono/ rownie iákoby go Pan ſam záſthał tu w żywocie iego. Gdyż
to obiecał wiernym ſwoim/ iż y tu y ná on czás nigdy żadna ſrogoſć áni żadny
ſtrách nie ma przydź ná żadnego/ iedno z wielka rádoſcia á z wielkiemi pocye-
chámi beda wſzyſcy ocżekawáć onego ſwietego á wdzyecżnego przyſcia iego.
Acz złym ſtráſzliwego á bárzo okrutnego. A miedzy wſzytkiemi inemi znaki te-

¶ Tu ſa wypiſáne podobieńſtwá y ſthráchy dnyá przyſcia Páńſkiego/ y co ſie bedzie z wiernemi y z niewiernemi dziáło. A iáko wierny nigdy nie vpádnie/ á záwzdy ieſt w opiece ſwietey ie°.

go ſwietego przyſcia ſwego/ ten nie lądá znák wiernym ſwoim opowiedáć ráczył/ iż was bedzye rozlicznemi wymyſły ſwemi zwodził ten nedzny ſwiát/ Ná ktorym ſie zyáwi wiele omylnych ludzi/ vkázuiac wam rozliczne drogi y wyn a láſki ſwiátá tego/iáko macie ßukáć á znáydowáć mnie Páná ſwego. Ale wy nie wierzcie/ iedno mocnie ſtoycie przy tym iakom ia was poſtánowił/á to com w náukach ſwoich mocno vtwirdzonych wam nieomylnie ſpráwił y zoſtáwił.

Gdzie ßukáć Kriſtuſá.

A dla thego thy ſłowá przeſtrzeżenia Páńſkiego thuchmy ſobye ná przodku wſpomioneli/ ábychmy ſie nigdy zá tych nedznych żywotow ſwych nie dáli vnośić ledá wiátrom á ledá wymyſłom ſwiátá tego/ á nie biegáli ßukáiac Kriſtuſa Páná ſwego/iáko błednego á iáko bogá obcego/ gdyż wiemy gdzye ieſt/ á kedy ieſt wyſtáwion ſwiety Máyeſtat iego/ A iż on ſnámi vſtáwicznie ieſt wola y opátrznoſcia ſwoia/ áż do tego ſwietego á obiecánego przyſcia ſwego.
Co ßyrzey o tym ſwietym przyſciu iego zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwiethey niżey nápiſaney/ ktora Máttheuß s. nápiſał tymi ſłowy.



AGdy vźrzycie okrucieńſtwo ſpuſtoßenia/ kthore ieſt opowiedzyano od Dánielá Proroká/ ſtoiace ná mieyſcu ſwietym (á kto o tym czcie pilnie wyrozumieway) Tedy ći ktorzy w żydoſtwie beda niech vciekáia ná gory: á kthorzy beda ná ſtrzechach/ niechay nie ſſtepuia áby co wynieſli z domow ſwoich: á ktorzy ná rolach/ niech ſie nie wrácáia áby pozbieráli odzienie ſwoie. A biedá bedzye brzemiennym ábo dzyatki v pierſi ſwych dzyerżacym ná ony czáſy. A thák modlcie ſie áby thá trwogá ná was nie przyſzłá zimie ábo w dzyeń Sobotni: ábowiem w ten czás bedzye tákie zátrwożenie/ iákie nie było

od poczatku swiátá áż do tego czásu/ áni bedzye. A gdyby nie były vkrocone dni ony/ nie zostáłoby wyzwolone żadne ciáło/ ále dla wiernych vkrocone beda dni ony. A tháк iesliby wam ktho w ten czás powiedał/ ono háyn iest Kristus/ ábo thám/ nie wierzcye: ábowiem powstána fálßywi Kristusowie y fálßywi Proroczy/ y beda wydawáć znáki wielkie y dziwy/ ták iżby w obładzenie mogli być zwiedzyeni y wierni iesliby mogło być. A dla tego to opowiedam wam. A ták iesliby wam opowiedáli/ owo háyw iest ná pußczy/ nie chodźcie: iesliby wam też powiádáli/ owo háyw iest w zámknyeniu/ nie wierzcie. Abowiem iáko błyskáwicza wychodzi od wschodu słończá/ á vkaże sie áż ná zachodzye/ tákże też bedzye rownie przyscie syná człowieczego. Abowiem gdzyekolwiek bedzye ciáło/ támże też beda zgromádzeni y Orłowie.

NA on czás gdy Pan wßedßy w kosciol Sálomonow/ nálazł w nim wielki nierzad á ono bluźnierstwo/ y ony rozmáite kupyectwá/ kthoremi oni sprawce kosciołá oneᵒ dla ofiar swoich rozmáicie ßáfowáli. Tám z wielkiem swym rozgniewániem to pogromić y wymiotáć raczył: tho iuż o tym yest historia ßyrzey napisana: y iáko y s ktorich przyczyn to ten wßechmogacy pan/ nic sie nie lekáiac onego przełożeństwá ná on czás ták możnego/ spráwić á vczynić raczył. Támże pothym raczył czynić wielkie kázánia á bárzo wdzyeczne namowy swoim wiernym: á wiele im ná then czás opowiedzieć y ná wieczna pámieć zostáwić raczył. Támże potym/ iáko Ewányelisthá piße/ gdy raczył wynidź s kosciołá onego/ vkázowáli mu zwolennicy iego ony pyeknośći kosciołá onego/ ony ganki/ ony filary/ ony koßthowne spráwy y przypráwy około nyego: iakoż ták/ ták iáko historie o tey spráwie kosciołá thego pißa/ iż iscie było sie czemu podziwowáć/ gdyż nie ledá gospodarz gi roskázowáł/ á nie ledá cyeslá budował. Bo gi sám Pan roskázowáć raczył/ á Sálomon on wielki krol/ ktorego ná swiecie madrośći áni bogáctwu rownego nie było/ z roskazánia Páńskiego spráwowáć y budowáć gi raczył. Kosciol Sálomonow.

¶ Błogosłáwiony Pan ktoremu nigdy nic táyno nie było/ gdyż tho byłá spráwá y roskazánie iego samego: wiedzac też ono z dawná przezrzenie s táiemnic Bostwá swego/ co sie nád nim sstáć miáło od kosciołá onego/ y z miástá onego/ y nád swietym człowieczeństwem iego: y iáka pomstá zásie przypáść myáłá ná mieysce ná ono zá niewdzyeczność iego/ iż nie poznáło náwiedzenia Páná swego/ y nie chciáło przyiać swiethey náuki iego/ powiedzyeć raczył onym zwolennikom swoim: Iż wiedzcie pewnie moie miłe dzyeći/ chociay tu widzicie ták wielka moc y ták wielki koßt/ iż przyda tákie czásy iż kámień ná kámieniu nie zostánie ná mieyscu ná tym. Támże wnet Ewányelistá piße/ przystapiwßy sie do niego zwolennicy iego/ rozumieiac temu iż tho nie ták wiele o kosciele powiedał iáko o skończeniu á o skáżeniu swiátá wßytkiego/ pytáli go áby im wżdy dał znáć iákie podobieństwá/ kiedyby sie to sstáć miáło. Támże opowiedzyawßy im niektore znáki y podobieństwá stráchow onych przyßłych á zámutkow ktore ná nie y ná wßytki wierne przydź miáły. Pothym napilniey w osobie ich wyerne swoie s tego miłościwie przestrzegáć a vpomináć raczył/ mowiac do wßytkich: Iż miedzy wßythkiemi trwogámi á miedzy wßytkim srogim niebespieczeństwem ktore ná on czás rozmáicie powstawáć bedzye ná wßytkim swiecie/ badzcie tego pilni ábyscie sie nie dáli nigdzyey odwieść odemnie. Abowiem pewnie wiedzcie/ iż iedno ten zbáwion bedzye kto przy mnie wytrwa áż do końcá. A wiedzcie pewnie iż przed tymi czásy bedzye rozßyrzona prawdá moiá/ Ewányelia y náuká moiá po wßytkim swiecie/ ná swiádectwo złym/ áby sie nye Ktho wytrwa áż do końcá ten wygra.

mieli czym wymawiáć w niewiádomośći ſwoiey. A tu ſie iuż bliſko nádziewáy cie poczetego dokończenia wßytkiego. A potym wnet záſie záczáć raczył ſłowá ty ktorechmy iuż ſłyßeli w Ewányeliey dziſieyßey świetey/ Iż gdy ſie iuż wam vkázowáć pocznie to znißczenie á ſkáżenie świátá iáko wam Dániel pod figurá Jerozolimſka opowiedał/ to iuż wiedzcie iáko ſie ſpráwowáć á záchowáć bedzyecie mieć/ iákobyśćie ſie w czym by námniey nád przeſthrzeżenie moie/ w yákiey omylce nie obłádzili.

Figurá ſkáżenya świátá pod ſkáżeniem Jerozolimſkim.

¶ Przypátruyże ſie thu ſpráwie dziwney tego Páná ſwego/ grozi kośćiołowi grozi miáſthu Jerozolimſkiemu/ opowiáda ſrogośći y okrutne vpadki iego/ ktore nigdy od wiekow ták ſrogye á ták okrutne nie ſtáły ſie nád żadnym mieyſcem/ á cel záłożył ná ſkáżenie onego nedznego á mizernego świátá tego. Gdyż powiedáć raczy o rozmáitych dziwoch/ ſtráchoch/ ſrogośćiach/ zámießániu w kroleſtwach roznych: á powiedáć raczy/ iż ieſzcze tho nie koniecz/ áż gdy bedzye rozßerzona prawdá moiá á Ewányelia moiá po wßythkim świecie/ áby ſie źli nie vmieli wymawiáć niewiádomośćia/ toż ſie dopyero końcá nádzyewaycie. A gdy iuż potym bedzyecie obaczáć tákie ſpuſthoßenie świátá/ iákie było ná on czás ná mieyſcu świetym/ to ieſt nád Jeruzalem/ dopirko iuż kto ieſt w żydoſtwie vciekay ná gory: á kto ná ſtrzeße nie biegay do domu ábyś co odnioſł z niego: á kto ná roli/ nie wrácay ſie po ßáty ſwoie. A tu dopirko łáſkáwie á miłośćiwie nas vpomináć raczy wierne ſwoie/ ábychmy w ſtáłośći ſwey wytrwáli iemu/ á nie dawáli ſie záwodzić omyłkam áni ſtráchom obłednego świátá tego/ obiecuiąc káżdemu nieomylne wieczne błogoſłáwieńſtwá ſwoie/ ktorzy áż do końcá przy nim wytrwáiá w ſtáłośći ſwoiey w tych zámießkach przyßłych świátá tego.

Znáki y podobieńſtwá iuż ſie poyawiáiá przyśćia Páńſkiego.

¶ Pátrzayże moy miły brácie/ ieſliże ty znáki á ty podobieńſtwá práwie iuż nye kołácá we drzwi náße/ á iesli iuż nie ſtoiá práwie tuż v progu náßego. Azaß iuż nie widamy znákow y odmian dziwnych ná biegoch niebieſkich? Izaß iuż nye ſá vćiśnieni ludzye niewinni w rozmáitych wydártkoch á w nieſpráwiedliwośćiach ſwoich/ ták iáko to z dawná wßytko opowiedzyano ieſt. Azaß iuż nie po wſtawa płácz á vćiſk ludzi świetych/ ludzi Pánu Bogu wiernych/ á ludzi tych ktorzy y przykłády ſwemi/ y náukámi ſwemi przynoßa ná świát á vkázuia wolá Páná ſwego/ á opowiedáiá złośćiwym bliſki á nieomylny vpádek káżdego. Ale iż ſłyßyß od Páná ſwego iż nie iuż wnet koniec/ áż bedzye pirwey rozßyrzona á obiáśniona Ewányelia Páńſka po wßemu świátu/ á bedzye práwye obiáwion á obiáśnion Kriſtus wßytkim narodom/ áby ſie żaden nie vmiał wymowić niewiádomośćia/ á zwłaßczá niewiernik iego/ czáſu ſrogyey pomſty ſwoiey.

Dániel ix.

Azaß tego nie powiedał Pan Dánielowi/ rozliczáiąc mu ony czáſy o zyáwieniu Kriſtuſa y świetey woley iego: á iż to iuż nie miał być nigdy lud iego/ ktoryby ſie k niemu przyznáć nie miał. Azaß tego nie powiedał onemu prawdziwemu Ezdráßowi/ ktorego ácz żydowie zá Proroká mieć nie chćieli/ iż im iáwnie

Ezdre vij.

powiedał o Kriſtuſie/ mowiąc od Bogá oycá: Iż ná oſthátnich czáſiech zyáwi ſie ſyn moy Jezus/ á bedzye zábit Kriſtus. Azaß mu thám ßyroce wßytkich dziwow/ znákow/ ktorym ſie iuż y dziś oczymá przypátruiemy opowiedzyeć nie raczył? Azaß tych znákow nie obwołał y przez vſtá ſwe/ y przez rozliczne Proroki. A to napewnieyßy/ kiedy iuż raczył mieć rozeſłáć iáwnie á iáſnie opowiedáć prawde Ewányeliey ſwoiey/ y wßytke wola ſwoie/ po wßytkiemu świátu/ ktora była iáko prochem przypádłá/ á zátłumiona leżałá dla grzechow náßych A áczechmy ia oczymá ſwymi widzyeli/ y w vßy ſwe czeſto ſłyßeli/ ále iż były záſlepyone grzechem oczy náße/ á zátkáne vßy náße/ ták iáko nam ten Pan obiecowáć raczył/ chociachmy widzyeli y ſłyßeli/ á przedſiechmy o thym Pánu ſwym nic nie rozumieli. Co ſnádź teraz y zá tych náßych czáſow máło nie ná oko widzyemy/ iż iuż czáſy przychodzá tego świethego proroctwá Páńſkiego/ gdyż yuż rozlał á práwie roſypał Boſtwo ſwe świete á wola ſwa świeta po wßytkiemu świátu/ a práwie ia obiáśnić raczył/ iż y ſlepi/ y głußy/ ſnádnieby mu ſie iuż przypátrzyć y przyſłuchác mogli/ iedno by tylko ſámi chćieli.

¶ Napewnieyßy znák przyśćia Páńſkiego/ obiáśnienie Ewányeliey świetey.

¶ A tu iuż pilnie ſłuchay ſrogyego opowiedánia Páńſkiego przecż to cżynić racży/ iż chce obiáſnić wola ſwa przed tym ſwietym przyſciem ſwoim: Aby złośćiwy nie miał wymowki/ gdyż iuż ieſth z dawná przez rozlicżne piſmá vpomyenion s powinnośći ſwoiey/ iżem nie wiedzyał álbo nie rozumiał tey woley á tego poſtánowienia Páńſkiego. O nedzniku nedzny á mizerny cżłowiecże/ ktory kolwiek ſtánieß w licżbie á w pocżcie tych złośćiwych/ o ktorych tu Pan powiedáć racży/ iż ſie nie vznaß á nie przyimieß do vßu ſwoich tego náwiedzenia á tego vpominánia Páná ſwoiego. Słuchay coć thu Pan opowiedáć racży w tey dziſieyßey Ewányeliey ſwoiey/ iż ná cie przyidzye tákie ſrogye vćiſnienie á ták okrutna pomſtá y tu ießcże zá żywotá twego/ y po śmierći twoiey/ yáka nye byłá nigdy od pocżatku ſwiátá áni bedzye. A ſłuchay co támże ná tym mieyſcu temu tho Ezdraßowi Pan powiedáć racży/ gdzye mu oznáymował znáki przyſcia ſwego: iż iuż na ten cżás nikt ſie nie obierze áni ná zyemi áni ná niebie/ ktoby tobye iuż co pomoc miał/ ieſliże ſie thám poſtáwiß w tych złoſciach á omylnoſcyach ſwoich.

Przecż Pan obyecżał Ewányeliye przed ſadem ſwoim obiáśnić.

¶ Obácżże to iuż á ſłuchay thu pilnie/ cżo do ciebie Pan twoy tu mowić racży/ gdyż pod figura ſrogośći Jerozolimſkiey ten ſrogi ſad ſwoy á te pomſte ſwoie opowiedáć ći racży/ á to co y onemu miáſtu ná on cżás opowiedáć racżył/ iż to bedzye wßytká przycżyná zginienia á vpádku twego/ iżeś nie poznał Páná ſwego/ á wdzyecżnego náwiedzenia iego/ y ſwietego vpominánia iego. A ták máło widzyemy cżegoby nam iuż nie doſtawáło do tych opowiedziánych znákow náßych/ iedno dokońcżenia á wiecżnego ſpuſtoßenia ſwiáta wßytkiego: ták iáko ie tu Pan iáwnie przypominác racży/ kthore nam ieſt opowiedzyáne przez Dánielá Proroká. A też to wſpomináć racży/ iż kto o tym cżytáć bedzye/ áby ſie pilnie rozmyſlał ná co to Duch ſwiety przez vſtá tego to Proroká przythacżáć racżył. Bo ácż ſie ſciagáło ná vpádek Jerozolimſki/ ále figurá byłá przyßłego vpádku ſwiátá wßytkie°: á zwłaßcżá tych ktorzy nie mieli iáko Jerozolimcżycy przyiać áni poznáć tego Páná ſwego. Jedno nam tego ießcże nie doſtawa/ iż iáko ná on cżás nád niewiernym miáſtem y nád kośćiołem onym dziwnym tego Pan okazáć racżył ſrogość ſwoie prze złość á prze wyſtepek iego/ áby ſie też to wypełniło nád miáſtem iákiem przednieyßym ſwiátá tego y nád kośćiołem iego/ ieſliże Pan obacży w nim iáki gwałt imieniowi ſwemu/ á woley y poſtánowieniu ſwemu ſwietemu. A ſnadź ledwie nie o tym Jan ſwiety w onych táiemnicach ſwoich iáſnie opowiedał/ ácż to trudnych głow rozum/ iż to miáſto ku zginieniu z dawná zgotowáne ieſt/ á przezwał ie niewiáſtá ſwowolna á nyewſtydliwa/ ktora winem ſwowoleńſthwá ſwego opoiłá á pobłaznił á wßytki krole ſwiátá tego: ktora ſiedzyáłá ná beſtiy o ſiedmi głowach. Gdzye mu to po tym Anyoł wykłádał/ iż tá ſiedm głow rozumiáłá ſie ſiedm gor/ ná ktorych ſie dzyeć miáłá tá ſwowolna niewiáſtá: ktora ſie opiłá krwie ſwietych á niewinnych ludzi. A iż iuż w niey máia vſtháć ony márne hándle kupiectwá á łupyeſtwá iey/ ktoremi byłá práwie wßytek ſwiát pobłaznił á. Gdzie támże tenże Jan ſwiety powiedáć racży/ iż widzyał drugyego Anyołá/ kthory wołał ná ſwiáth w mocnośći ſwoiey/ iż vpádnie vpádnie w ſrogośći wielkiey to miáſto Bábilon wielkie/ á ſtánie ſie ſniego mießkánie Cżártowſkie. Támże wnet piße/ iż ten że Anyoł wołał wielkim głoſem: wynidźcie wynidźcie ſniego ludzye przebráni moi/ ábyſcie nie byli vcżeſtnicy pomſty á zginienia iego.

Proroctwo o zginieniu miáſtá wielkiego.

Apocali. xvij.

¶ A iákoß tedy wynidź mamy z vpádku tego miáſtá przerzecżonego/ ták od Páná obyecánego/ bedac roſproßeni po rozlicżnych kráinach ſwiáthá tego? Słuchay co Pan zá przycżyne powiedzyał zginienia á ſrogośći miáſtá Jerozolimſkiego: thákżeć y káżdemu mieyſcu y káżdemu cżłowiekowi z oſobná opowiedáć racży/ iż to ieſt przycżyná zginienia káżdego/ że nie chceß przyiać náwiedzenya á vpominánia moiego. Słyßyß też iż tu Pan dla tego obyecuie rozßyrzyć Ewányelia ſwoie á ſwieta náuke ſwoie y poſtánowienie ſwoie/ áby złośćiwy wymowki nie miał o niewiádomośći ſwoiey. A wierny iego áby ſie pilno przyſłuchawał á mocno ſie dzyerżał ſwietego głoſu iego/ náuk y poſtánowienia iego/ od-

Jako tych przyßłych ſtráchow vchodzić mamy.

ſtapiwßy wßytkich wymyſłow ſwiátá tego. A tu káżdy ſnádnie wynidzye s káż-
dego tákiego Bábilonu/ ktoremu tu Pan ſrodze grozić raczy/ á opowiedáć ſie
raczy z dziwnemi á s ſrogyemi pomſthámi ſwoimi/ á iákie ma nád nim rozßy-
1. Piotr iiij. rzyć ſrogye okrucieńſtwo ſwoie/ gdy mocno ſtánie przy Panu ſwoim/ á przyy-
mie wiernie w ſerce ſwoie ſwiete náwiedzenie á vpominánie iego. Abowiem
ſłuchay iáko y Piotr ſwiety też záſie o thymże prorokował/ iż ſad Páńſki á ſro-
gość iego napirwey ſie pocznie od kośćiołá iego/ opowiedáiac to iáki ſrogi ko-
niec bedzye tych kthorzy niewierzyli iemu y słowom iego: gdyż ná then czás le-
dwie ſpráwiedliwy wybáwion bedzye. A coż ſie tedy tám z grzeßnikiem á z ne-
dznym á vpadłym człowiekiem dzyać bedzye.
¶ O wßechmogacy á náß miłośćiwy Pánie/ nie zoſtáwuyże nas w thym nedz-
nym Bábilonie/ ktoryż kolwiek ieſt zgotowan ná te pomſte twoie/ á wywiedź
nas iákoś wywiodł onego nedznego Lotá s pośrzodku onych miaſt Sodom-
ſkich/ ktoreś był zgotował ná ſroga pomſthe á ná okrutny vpádek zá złośćiwe
poſtepki ich w onym ſrogim rozgniewániu twoim/ gdyżeś tho obiecáć raczył
káżdemu wiernemu ſwemu/ iż nigdy vpáść ani zginać nie ma w nawietßym v-
padku ſwiátá tego/ y w nawietßym rozgniewániu twoim. Ale ktoż ſie może o-
kázáć tym wiernym twoim przed Maieſtatem ſwietym twoim/ iedno kogo ty
z miłoſierdzya ſwe° náwrocić raczyß á daß mu vznánie w nedznym ſercu iego.
Podayże wßechmogaczy á miłośćiwy Panie náß nam nedznikom ſwoim one
miłoſierna reke twoie/ á dopomoż powſtháć nam z onych ſrogich ciemnośći
náßych/ á rácz nas wywieść s ták wielkich obłedliwośći tego márnego ſwiátá
á day ſie przyſłucháć y przypathrzyć głoſowi twemu á woley twoiey ſwietey/
gdyż ty nie chceß znáć żadney owieczki tákiey/ ktora nie ſłucha głoſu twoiego.
Vczyńże nas ſobie náß wßechmogacy Pánie wdzyecznemi á wiernemi owiecz-
kámi ſobye/ á nie odbiegay nas w tym głuchym leſie márnośći á obłedliwośći
te° ſwiátá/ aby on márny á ſrogi wilk nie miał pociechy ſwey nád námi/ á nye
roſkoßował ſobie nád dzyedzicthwem twoim a nád tha niewinna owczarnia
twoia/ gdyż to ieſt ſwieta wola twoiá ábyś ſobie iuż też odpoczynał w boſtwie
ſwoim/ rozpráwiwßy ſie z niewierniki ſwemi/ á podrzućiwßy ie pod nogi ſwo-
ie/ ták iákoć to Bog ociec niebieſki z dawná opowiedzyeć raczył/ s przebráne-
mi ſwemi á z wiernemi owieczkámi ſwemi w onym wiecznym kośćiele/ á w o-
nym wdzyecznym á błogoſłáwionym kroleſthwie twoim/ á izbyś ſobye iuż ro-
ſkoßował ná wieki wieczne z wiernemi ſwoimi.
Záwżdy ſie modlić Pánu. ¶ Abowiem ſłuchay pilnie iákoć tu Pan twoy á ten dobrodzyey twoy opowie-
dzyawßyć ty wßytki przyßłe ſtrachy á ty ſrogye niebeſpyeczenſtwa/ ktore ſie má-
ia okázowáć y przed przyſciem iego y czáſu ſwietego ſadu iego/ nadobnie thu
wßytki vpominać raczy/ mowiac do wßytkich: Iż vciekaycie ſie moi mili ſyna-
czkowie vſtáwicznie ná modlitwy do Bogá oyca ſwego wßechmogacego/ áby
tákie obiecáne ſtráchy á ſrogośći nie przyßły na was zimie ábo w dzyeń ſobotni
To ieſt/ aby czás wáß przy ſkończeniu wáßym gdy bedzyecie ſchodzić s ſwiáthá
tego/ nie záſtał ſerc á myſli wáßych záſtydłych á ozyebłych w wierze á w miło-
ści wierney przećiwko Pánu ſwemu. A izby was też nie záſtał iáko w dzyeń ſo-
Co ieſt zimá á Sobotni dzyeń. botni/ to ieſt prożnuiacych á niedbáłych. Gdyż zwłaßczá tych dziſieyßych So-
bot náßych á ſwiat náßych żadne ſproſnieyße á márnieyße prożnowanie nie ieſt
iáko prożnowánie náße. A ſnadź nie máß nic ták złego á ták ſwowolnego/ cze-
go ſie w ty ſwietá á w ty ſoboty náße domyſláć nie bedzyemy.
Czo ieſt vciekácz żydoſtwá ná gory ¶ Też nas ießcze ten miłośćiwy Pan łáſkáwie vpominać raczy/ ábychmy z my-
ſlámi ſwemi á z wiernemi ſercy náßemi vciekáli ſie z żydoſtwá ná gory: to ieſt/
ábychmy ſie vciekáli z obłedliwych ſpraw náßych/ ktorechmy położyli w wypeł-
nieniu (iáko żydowie) zakonu náße°/ ábo w inych wynálezyonych wymyſłoch
naßych/ do one° Máyeſtatu ie° s. á do oney gory wdzieczney niebieſkiey ſwiete-
go miłoſierdzya Páná tego. O ktorey gorze ná wielu mieyſcach Dawid ſwiety
czyni wzminke/ iż tám wßytkim wiernym zſtawa ſie ſpokoyne odpoczynienye
y káżde pocießenie: gdyż my iuż oprocz tey gory żadnego inßego rátunku áni ná

dzyeie mieć nie możemy áni ná niebie áni ná zyemi/ gdzye nie bedzye ſwietego
miłoſierdzya iego/ á oprocz Boſkiego wſpomożenia á opátrznośći iego. A á-
bychmy ſie nic nie rozmyſláli áni ná domy náße/ áni ná role náße/ áni ná pożyt-
ki ich/ á nie obracáli ſie do nich ábychmy co mieli ſobie z nich wynieść/ ábo tá-
kich pożytkow ßukáć. Abowiem co ieſt ten márny pożytek náß/ ktory ácz pew-
nie wiemy iż ſie żaden sſtáć nie może bez opátrznośći Páńſkiey á bez iego przez-
czenia ſwietego/ bychmy też tu do máłego czáſu y wßytek ſwiát pozyſkáli/ á po-
tym ſnim mieli przydz ná tákie ſrogośći á ná tákie vpádki/ iáko ie thu nam Pan
opowiedáć raczy. A zacz że by nam to ſtáło: rownie iáko plaſtr miodu poki w
vſciech poty ſłodko/ á potym záſie w żołądku długye grizyenie á długye bolenie
po nim bywa.

¶ Słuchayże ießcze s czego cie tu dáley Pan twoy miłościwie á łáſkáwie prze- | Jáko ſie ſtrzedz
ſtrzegáć raczy/ iż ći ſie zyáwi ná on czás záwżdy przed oczymá thwymi wiele o- | wymyſláczow te-
mylnikow á wiele wymyſláczow ſwiátá tego/ opowiedáiac ći/ iż oto ták á nye | go ſwiátá.
ták iáko ty mnimaß maß ßukáć Kriſtuſá Páná ſwego/ nie doſyćći ná tym iáko
powiedaß iż wierzyß weń/ á nie ſłucháć coć ſtárßy twoi roſkázuia: otho go ßu-
kay ná pußczy/idz ná pyelgrzymſtwo: oto go ßukay w zámknieniu/ idz do klá-
ßtorá álbo do zákriſtiey: oto go ßukay to tám to ſam po ſwiátu/á wymyſlay ſo
bie rozmáite przyſługi iemu/ nie wedle woley á nie wedle poſtánowienia iego/
ále wedle wymyſłu á wedle wynaláſku ſwiátá tego. A Pan twoy tu ná cie mo
cno woła/ nie wierz á nie dáy ſie zwodzić: Abowiem pewnie wiedz iż iedno tám
beda wierni Orłowie iego gdzye on prawdziwie ieſt: á ktorzy ſie rozno rozle-
ca od niego/ pewnie w głuchych leſiech ſwiátá tego nigdzyey go nie nayda/ á-
ni ſie go dopytáia. A ták rádzeć chceßli go nie ſtráćić/ badz mocno pilen ſwiete
go głoſu iego/ náuk/ á poſtánowienia iego/ á nie dáy ſie vwodzić żadnym wy
myſláczom świátá tego/ gdyż ſłyßyß iáko cie tu mocnie s tego vpominác raczy.

¶ A ták tu ießcze ten dobrotliwy Pan dokłádáiac tego powieda/ iż ná ten czás
rádziby ći zwodnicy á ći fáłßywi Prorocy zwiedli by mogło być y wierne/ gdyż
ták ná to záoſtrzyli/ iáko Dawid powieda/ iezyki ſwe/ áby ludzi ſercá niewinne | Pſalm. xiij.
go zwiedli od Páná ſwego/ á iáko wężowye w vſcyech ſwoich pełno máia iádu
ſrogyego: gdyż záwżdy iuż ták w nádetośći sercá ſwego ſwowolnie mowia: ye-
zyk náß ktoremechmy iáko mieczem zhołdowáli wßytki narody ſwiáthá tego/ | pſalm. ix.
iuż gi ták ſobye ná wßem zwielbiemy/ gdyż nád ſoba żadnego Páná nie mamy.
A od tákich ludzi przeſtrzega Sálomon wierne Páńſkie/ iáko záwżdy złoſniká | Prouer. xxvi.
káżdego w iezyku iego poznáć maß/ bo on záwżdy w ſercu ſwym zmyſla zdrá-
dy/ á gdyć co vſty ſwemi powiedáć bedzye/ nie wierz mu: ábowiem ſiedmiorá-
ka złość zmyſla ſerce iego. A práwie iuż dziś v drzwi náßych wßytki złoſniki ty
ná oko widzyemy/ ktorzy iáko Lwi w ćirniu ſiedza z bogaczmi ſwyáthá tego/ | Pſalm. x.
ták iáko o nich piſmo powieda/ przypráwiwßy ná to rece ſwoie áby rozlewáły
krew niewinna: á w vſciech ich praca á żal wielki/ iż ſie wedle myſli ich nie sſta
wa vpádek wiernym Páńſkim. Ktory then Pan ſam záwżdy miłościwie iáko
zwykł tak ich przeſtrzegáć raczy/ y bedzye áż do ſkończenia ſwyáthá. Abowyem
ten Pan zna drogi wiernych ſwoich/ ále złoſnikow ſcyeßki ſpuſtoßeia á wiecz-
nie zginać mußa.

¶ O ſwiety Pánie/ ſwyetaß to ieſt obyetnicá twoyá/ ktora tu nam ſam vſty ſwe
mi opowyedáć raczyß/ iż to być żadnym obyczáiem nie może áby byli zwiedzye- | ¶ Wiernemu nie
ni wyerni twoi/ chocyaß thák wyele tych ſrogich Lwow á iádowitych wężow | złośćiwy áni o-
około nich ſie názbyera. Jedno ty ſam wßechmogacy Pánie racz vtwirdzić my | mylny vmyſł te°/
ſli á ſercá náße/ábychmy ſie sſtáli tymi wyernemi twoimi: thedy áni ći wymy- | záßkodzić nie
ſláczе ſwyátá te°/ áni ty ſtráchy przyßłe/ áni ſrogośći żadne iego/ nic nam prze- | może.
kázić/ áni nam ſthráßne być nie moga/ gdyż mamy pewne Cyrography á pew-
ne obyetnice od cyebye: Jż ſpráwyedliwy iákakolwiek ſmyercia záchwycon be- | Sapien. iiij.
dzye/ nigdy nye zginie zapłátá iego. Jáko nam też tego y s. Páweł nadobnye | Zydom ix.
poſwiadßa: Jż iáko Pan náß raz vmárł dla zbáwyenia náßego/tákże drugi raz
po nas przydz raczy po wierne ſwoye/ ktorzy go z rádoſcia czekáć beda ná wye-

Rzymiá. vj. cżne wyzwolenie ich/ à nà wyecżne rádośći ich. Jáko y do Rzymyánow piſżacz
tákże nas iśći/ Jż koniec à zapłátá grzechu wyecżnego ſmierć ieſt: à wy ktorzy
ſcye wyzwoleni od grzechu/ macye owocż wáß poſwiecżenye wáße. A koniecż
wáß żywot on wiecżny à nigdy nieſkońcżony.

¶ Roznośc wiernych á niewiernych. ¶ A ták rozmyſl à vwaß to ſobye mocno moy miły bràćißku czo s ſoba cżynić
maß ieſliże ſtànać przy tych rádach à przy tym ták mocnym nápominániu Pà=
nà ſwego/ y ſwietych Prorokow/ Pátriàrchow y Apoſtołow iego/ à w wiecż=
ney rádośći y w oney wdzyecżney nádzyei ſwoiey cżekáć thego ták wdzyecżnego
Pánà ſwego/ à być prażen od tych ſtràchow à od tych ſrogich przegrożek/ktore
ſie nà tákye zyàwić maia/ ktorzy w niewiernośći ſwey żywot ſwoy ſwowolnie
wioda/ à nie chca wiernie thrwáć przy Pánu ſwoim. Cżyli vniozßy ſie zà tym
márnym ſwiátem à zà thym ſrogim Bábilonem/ ſtráćić y tàkiego Pánà à do=
brodzyeiá ſwego/ zwierzchnośc à opyeke iego/ y przydż nà tàkie ſtràchy/ nà tà=
kie ſrogośći cżáſu onego ſtràßliwego ſadu iego. Bo àcżbyś thák rzekł/ àczoż/ à
wßák ia tego nie docżekam. Ale pewnie wiedz/ iż chocia tego w tym márnym
à mizernym ciele nie docżekaß/ àle tego iſtotnie badż pewien iż zàſie z nim maß
wſtàć/ ták iàko tho ſam vſtàwicżnie w cżłonku wiàry ſwey wyznawaß/ y iàko
to iuż rzecż iſta à pewna ieſt. A tàm dopirko ogladaß ty ſrogośći niewiernych
à pocyechy wiernych. To iuż twemu rozmyſlániu porucżam/ nà ktoreybys ſtro
nie nà on cżàs rádßey ſtànał/ cżego ſobie iuż nigdy zyednáć áni vgonić nie mo
żeß àni bedzyeß mogł. Bo prożno iuż tàm o tym w ten cżàs myſlić/ ieſliże tu ſo
bie tego nie zyednaß w tym nedznym żywocie ſwoim.

¶ Słuchayże tedy pilnie rády Pánà ſwego/ à dzyerż ſie mocznie iàko prawego
Cżego ſie dzierżeć maß w omylnośćiach ſwiátá tego gruntu ſwietey náuki iego/ à nie wierz thym fáłßywym Pſewdoprorokom à
tym fáłßywym nàucżycielom/ ktorzyć tho gdzye indzyey káża ßukáć Kriſtuſa
Pánà twego/ieſlićby ſie gdzye zyàwili przed ocżymà twymi. Niechać go oni
vkázuia iàko chca nà tych puſtyniach omylnych nàuk ſwoich. Ale ty przedſie
nie chciey ſie vdawáć nà te pußcża. Bo pewnie wiedz że ſie obładzić muśiß.
A thák dzyerż ſie mocnie tego ſtárego gośćincà prawdziwych nàuk Pàńſkich/
gdyż wieß żeć z dawnà y Prorocy ſwieci/ y Apoſtołowie ſwieći s tego cie prze=
ſtrzegàia/ àbyś ſie pilnie chronił tych omylàcżow ſwiàtà tego. Bo ſłuchay Zà
chàriaßà Proroká iàko cie przeſtrzega/ iżbyś vmiał rozeznáć kàżdego fáłßyrzà
Záchári. xj. à wymyſlácża/ ktorego on tàm nàzywa páſtyrzem omylnym/ gdzye tàk mowi
w oſobie Pàńſkiey: Jż oto ia Pan wzbudze páſterzà tàkiego nà zyemi/ kthory
nie bedzye nàwiedzał opuſćiàtego/ tho co ieſt roſproßono zgromadzàć nie be=
dzye: to co ieſt ſkrußone à zemdláłe/ tego nie vzdrowi: à czo o ſwey mocy ſthać
nie może/ iż on tego nie podnieſie: à przedſie bedzye tucżył żywot ſwoy obfito=
ſciàmi ſtàdà mego. A támże groźi páſterzowi tàkiemu: O páſterzu/ o báłwá=
nie/ kthoryś opuśćił trzode moie/ wiedz iż iuż miecż nàd rámieniem twoim/ à
pomſthà nàd práwem okiem twoim: rámie twe ſuchoſcia wywiednie/ à oko
twe ciemnoſcia wielka zàſtonione bedzye. Tu iuż zrozumiey ieſliżeć dziś tàko=
wych nà ſwiecie páſterzow po wßytkich ſtronach nie pełno/ kthorzy iedno tu=
cża à paſtwia ſie nàd trzoda Pàńſka/ vkàzuiac gdzye indzyey Kriſtuſa. Ale ty
ſłuchay rády Páwłá ſwietego iàko pißedo Teſalonicenſow: Jż cobych wam
j. Teſálo. v. miał bràcia miła piſać około cżàſow/ wiedzcie pewnie iż dzyeń Pàńſki przyy=
dzye iàko złodzyey: à gdy wam beda powiedàć pokoy à vbeſpyecżenie/ w then
cżàs ſie nadzyewaycie predkiego zginienia. A nà drugim mieyſcu powieda: Jż
ij. Teſálo. ij. was proße przez przyſcie Pànà nàße° Jezu Kriſtà/ abyſcie ſie rychło odwieść
nie dàli iàkiemu duchowi omylnemu/ àbo iàkoby od nas iàkiemu liſtowi zmy
ſlonemu/ iàkoby miał nà was przypàść rychło dzyeń Pàńſki. Nie chcieycieß ſie
vnosić/ boć nàſtànie cżłowiek grzechu pełny/ ſyn zàtràcenia/ à bedzye ſiedzyał
w kośćiele Bożym/ wywyżßàiac ſie nàd wßytke chwałe kthora Pánu Bogu
należy/ nie dàycieß ſie żadnym obycżàiem zwodzić/ à thák nà to pàmietaycie/ że
ia ießcże z wàmi bedac/ tedym wam to opowiedał. Ale wy ktorzyſcie ſie sſtàli
pràwie pirworodna oſiàra Bogu oycu/ przez opowiedànie Ewànyeliey/ſtoy

cie mocnie przy tym/ á dzyerzcie sie tego coscie sie od nas náuczyli.

¶ A ták tu zrozumieć możemy coby nam to zá pociechy przyniosło/ iesliby-chmy odstapili rády Páńskiey. Pewnie żeby nas też nic inego nie potkáło/ iedno s tá omylna ráda/ ktora iest z duchá bledne go/ musielibychmy sie tuláć w tych stráchoch á w tych srogosciach/ ktore oto Pan nász nam opowiedáć raczy/ nie nádzyewáiac sie iuż nigdy nigkad żadney láski á żadnego miłosierdzyá nád sobá/ gdyż nieodmienne sa swiete wyroki iego nád káżdym tákowym ktory nic nie dba o swieta wola iego: owszem zá vporna mysla swa/ niedbáiac nic tych srogosci/ vdawa sie zá omylna ráda swiáthá niczemnego. A coż też inszego Pan czynić ma: nielza iedno iż musi wedle obietnic swoich káżdego tháklego puścić zá złym rozmysłem á zá złym mnimániem iego/ áż do zginienia iego.

A tuby sie iuż mogł káżdy obaczyć/ co iest lepszego/ czyli z omylnosciámi swyáta tego zginać wiecznie/ czyli z ráda Páná swego zostáć w swietey obronie á w swietey opyece iego/ s ktora on iest gotow káżdemu kto sie iedno wiernie vciec chce á podda sie iemu iáko dobrotliwemu Pánu swoiemu pod moc á pod krolestwo iego.

¶ Iáka pociechá wiernym czásu sadu swego.

¶ Abowiem słuchay pilno iákiemi cie thu Pan zá żywotá twego przywileymi á istotámi obdárzyć raczył/ iesliże sie wiernie thu w tym nedznym żywocie bedzyesz záchowywał iemu/ iż cie iuż zowie członkiem ciáłá swego/ á siebie myánuie być głowa twoia. A coż rozumiesz iesliżeby mogłá głowá iáka srogość ábo iákie okrucienstwo vczynić nád iákim inym członkiem swoim. Gdyż tho znasz y ná tym nedznym ciele swoim/ iż nie może cie thák nedzny członek cyáłá twego záboleć áby sie głowá twoiá záfrásowáć nie miáłá. Słuchayże ieszcze iż cie zowie synaczkiem Bogá oycá swego niebieskiego/ á dzyedzicem rowno s sobą krolestwá swoiego swietego/ á bráciszkiem swoim. A iákasz to rádość twoiá/ o iákasz to pociechá twoiá/ iesliże to przez statość swoie tu zyednasz sobie zá żywotá twego/ iż cie iuż nie bedzye sadził żadny krol áni żadny okrutnik swyátá tego/ ktoryby nie znał áni osoby twoiey/ áni sprawiedliwosci twoicy/ále cie bedzye sadził bráciszek twoy/ Pan á dobrodzyey twoy/ głowá twoiá: kthory bedzye widzyał y rozumiał nie tylko spráwy twoie/ ále y káżda mysl sercá twego/ á wedle oney obietnice istey á pewney Bostwá swego/ iż iuż sadzon nie bedziesz iedno iż iuż przestapisz s smierci do żywothá wiecznego: y owszem ieszcze s tym Pánem swoim bedzyesz sadził insze narody swiátá tego. A iáko Salomon pisze iż iáko gwiazdy ábo iáko iskry miedzy zápalonemi trzcinámi/ ták wierni Páńscy á ludzye spráwiedliwi beda sie swiecić ná obłocech/ á zwłaszczá ci ktorzy mocnie stoia w stałosciach swych przy tym miłosciwym Pánu swoim. Joan. v. Matth. xix. Luce xxij. Sapien. iij.

¶ O nedzniku nedzny ktory nic nie dbasz o to nápominánie Páná swego/ iesliże cie iuż nie máia ruszyć y ty tákowe stráchy á srogosci/ ktore tu słyszysz/iákie sie zyáwić máia nád sprzeciwniki Páńskiemi: á tákie obietnice iego y thákie roskoszy kthore sie máia sstáć nád wiernemi iego: iuż byś snadź godzyen/ iákoć Pan powieda/ábyć kámień młyński v szyie vwiazan był/ á izbyś był pograżon w głebokość morską/ gdyż cie Pan twoy wabi/ wola/ námawia do siebie/ á chce cye iáko bráciszká własnego posadzić wedle siebie w tych wszytkich niebespyeczeństwach twoich. A ty wzgárdziwszy ty wszytki swiete głosy á obyetnice iego/ bu iasz sobye po tey nedzney Sodomie swiátá tego/ á po tym márnym Jeruzalem/ ktore iáka sroga pomstę wzyeło nád sobá/ á to przeto iż nie chciáło nic dbáć á wzgárdziło to wdzyeczne vpominánie Páná swego. A słuchay iuż iż nye tylko Prorocy/ iż nie tylko Pan twoy/ nie tylko Aposthołowie/ ále y niewiásthá oná Anná páni dostoyna mátká Sámuelá zacnego Proroká onego/ gdy byłá pocieszona w prozbach swoich/ iákoć opowieda á wola ná cie o thym miłosierdzyu y o tey srogosci Páná twego/ powiedáiacci ták: iż ná then czás Pan twoy namnieyszego postapyenia nog swietych á wiernych swoich przesthrzegáć bedzye. A złosciwi muszá márnie zámilknać w ciemnosciach/ á przydzye srogi strách á grom nád nimi z niebá iego/ gdy bedzye sadził wszytki gránicze swiátá tego/ gdy bedzye raczył sad swoy porucżyć Krolowi swemu/ á podwyższy mozność pomázáńcá swego.

Proroctwo Anny Sámuelowey mátki o sadnym dniu. i. Krolew. ij.

¶ A thak obácz ſie á obácz káżdy nedzny człowiecze/ á vlituy ſie ſam nád ſoba y
nád ta nedzna dußyczka ſwoia. Bo ießczećby tho nic áby to márne á doczeſne
ciáło twoie ná tákye ſrogośći ábo ná iakie pomſty doczeſne przydz miáło/ ále iż
tám iuż muśiß ſtánać s ciáłem tákiem/ y s tha niewinna dußyczka záſie złaczo-
nym/ ktore iuż żadnemi mekámi byċ ſkażone nie może/ á muśi przydż ná wiecz-
ne á vſtáwiczne meki/ á ná ono ſrogye potepyenie ſwoie. Sluchayże rádzeċ pil
no tu náuki á vpominánia Páná twe°/ á nie odnoś ſie áni ná lewo áni ná prá-
wo od niego/ zá tymi omylnemi rádámi/ s ktorych cie tu Pan przeſtrzegáċ ra-
czy/ ſwiátá tego. Bo iáko ſie namniey odnieſieß á odchyliß od niego/ widziß iż
iuż máia byċ záſlepyone oczy twoie/ za te niedbáłośċ á niewdzyeczność twoie/
ták iżbyś potym rad ſie vznał á obaczył/ ále prozno/ bo iuż żadnym obyczáiem
nie bedzyeß mogł/ gdyżeś ták dobrowolnie opuśćił Páná ſwego/ á iżeś odſta-
pił od ſwietey náuki á vpominánia iego/ á nie chciałeś nic dbáċ ná the ſwyeta
wola á ná to przezrzenie iego/ wiecey ſobye przekłádáiac ty márne á doczeſne á
bárzo krotko trwáiace roſkoßy nikczemnego ſwiátá tego/ przykłádáiacz k nim
ták wßytke myſl ſwoie/ iákobyś też imi miał wßytkiego doydż ták ku potzebam
ciáłá/ ták y ku potrzebam dußnym/ nic nie przypiſuiacz opátrznośći Páńſkyey.
Ano gdybyś chciał w to wezrzeċ/ iż y s thym wßytkim nábyciem ſwoim muśiß
nieboraczku w niwecz obroczon byċ/ á práwie iáko drzewo wyſokie z grunthu
wywroconym byċ/ ták iż y mieyſcá nie zoſtánie mießkánia twego. Czego nas
rácz vchowáċ wßechmogacy Pánie náß/ á rádßey oſwieċ ty nedzne myſli y ſer-
cá náße/ ábychmy cie práwie poznawßy ták wdzyecznego Páná ſwego/ iuż ni-
gdy nie odſtepowáli od ciebye/ á nie odchyláli ſie od ſwietych náuk y poſtáno-
wienia twego/ ążbyś nas doprowádziċ raczył wedle Boſkich obyetnic twoich
do onych obyecánych przybytkow kroleſtwá wiecznego á błogoſłáwionego: w
ktorym żywieß y kroluieß z wiernemi twemi ná wieki wieczne/ Amen.

Psalm. xxx.

Ewányelia iuż oſtátnia Nie-
dzyelna/ ná Niedzyele xxvj. po ſwietey Troycy. Mátth. v.
Przećiwko Czártu/ Swiátu/ y omylnym rádam iego.

¶ Weſelcie ſie á ráduycie ſie/ ábowiem zapłátá wáßá
obfita ieſt wam zgotowána ná niebie

¶ Poćießliwa Ewányelia/ iákiemi błogoſłáwienſtwy Pan záwiazáć raczył wßytki ſpráwy ſwoie/ kto ſie bedzye wedle nich ſpráwowáċ á záchowywáċ zá żywotá ſwego.



Jáko wdzieczne poſelſtwo áiáka wdzie
czna obyetnicá Páná náßego thu dochodzi do vßu
wiernych iego/ á wdzyecznych przyaciół iego/ thák
iáko ie on ſobye przezywáċ á miánowáċ raczy. A do
tych zwłáßczá/ ktorym záſlubił ty wieczne błogoſłá
wieńſtwá ſwoie/ ktorzy przetrwawßy w ſtátecznoſ-
ciach ſwoich przy nim/ iáko przy wiernym Pánu á
przy Páſterzu ſwoim/ przetrwáli ty wßytki burzki á
omylnośći ſwiátá tego. A iż ſie nie dáli od niego od
biċ áni odſtráßyċ żadnym wiátrom áni żadnym bu
rzliwoſciam tego morzá ſrogyego á obłedliwego ſwiátá tego/ áni ſtráchom ie-
go: ále ták iáko wierni Rycerze á wierni dzyedzicy iego przebili ſie poſpołu ſnim
przez wßytki niebeſpieczeńſtwá żywotow ſwoich/ á nic ich nie vwiodło áni od
nioſło od niego/ áni żadne ſtráchy/ áni żadne łudárſtwá á omylne obyetnice te
go ſwiátá: iedno iż w ſtáłoſciach ſwych ſtáli w thym boiu przy nim iáko przy

krolu á

Krolu á przy Hetmanie ſwoim/ á wßedy ſie obracáli zá głoſem iego á zá vpominániem iego/ w káżdym niebeſpyeczeńſtwie á vciſnieniu ſwoim. Słuchaiże tu pilnie tego wdzecznego Krolá ſwego/ á tego ták wielkiego Hetmáná ſwego iáko tu páſuie ty Rycerze ſwoie po tey wygráney bitwie ich/ a iákie im tu Cyrography podáie do reku ich/ mowiąc do nich onemi wdzyecznemi słowy ſwoimi: Już ſie weſelcie/ iuż ſie rozráduycie moi mili bráćißkowie á moi mili wierni boiownicy/ gdyżeſcie ták wytrwáli w ſthakoſciach ſwoich dla imienia mego/ á oto macie on wdzyeczny iurgyelt wáß á one hoyna obyetnice wáße/ iż zapłátá wáßá hoynie wam ieſt zgotowaná ná niebye v Bogá oycá wáßego nyebieſkiego. A cożto zá zapłatá ma być náß miły Pánie? oto ia maß opiſana z rozlicznych głoſow piſmá ſwietego/ iż iey obfitośći/ bogáctwá/ á roſkoßy/ żadny iezyk wysłowić/ żadne piſmo wypiſáć/ żadna myſl rozważyć nie może. A dla tego ty słowá pocießliwe Páná ſwoiego tu ſobie zá fundáment wſpominamy/ áby ſie záoſtrzały ſercá á myſli náße w tey ſtátecznośći náßey przy Pánu náßym/ wiedząc to co nam zá obyetnice roſta s tego od Páná náßego wiernym iego: á co też záſie zá ſrogośći á zá pomſty niewiernikom iego. Czo ßyrzey zrozumiemy s tych pocießliwych słow Páná náßego tu w tey Ewányeliey nápiſanych/ ktore iedno ſobye pilnie rozważaymy. A nápiſał ie Mátthewß s. tymi słowy.



Widząc Jezus tłuſzcze wielkie wſtąpił ieſt ná gore A gdy vſiadł ſobie/ przyſtąpili do niego zwolennicy iego. A on otworzywßy vſtá ſwoie vpominał ie ták/ mowiąc: Błogosłáwieni vbodzy duchem/ ábowiem ich bedzye kroleſtwo niebieſkye. Błogosłáwieni ćißy/ ábowiem oni poſiedą ziemie. Błogosłáwieni ktorzy ſą w záſmuceniu/ ábowiem bedą pocießeni. Błogosłáwieni ktorzy łákną á prágną ſpráwiedliwośći/ á-

bowiem iey beda náſyceni. Błogoſłáwieni miłoſierni/ ábowiem też ie ogárnie miłoſierdzye. Błogoſłáwieni ći co ſa ſercá czyſtego/ ábowiem oni ogladáia Páná Bogá ſwego. Błogoſłáwieni ſa ſkromni á ſpokoyni/ ábowiem ſynmi Bożemi beda wezwáni. Błogoſłáwieni ktorzy beda ćirpyeć przeſłádowánie dla ſpráwiedliwośći/ ábowiem oni poſieda kroleſtwo niebieſkie. Błogoſłáwieni bedzyecie wßyſcy gdy was przeſłádowáć beda ludzye/ á przeklináć was beda/ á beda wymyſláć wßytko złe przećiwko wam/ kłámáiac o was dla mnie. A w ten czás ſie ráduycie á roſkochaycie myſli wáße/ ábowiem zapłátá wáßá obfita wam ieſt zgotowaná ná niebie.

Przywileie mocne wiernych páńſkich.

TAk iákochmy ſłyßeli/ iáko ten ták możny Krol á on ſwiety zwycieſcá/ ták iáko go piſmo zowie/ porázíwßy wßytki ſprzećiwniki ſwoie y wiernych ſwoich/ poßedł z wielkiemi triumphy á z wielkiemi rádoſciámi do Bogá oycá ſwego. Słyßelichmy też tu ná poczatku tey dziſieyßey roſpráwy náßey/ iáko hoynemi dáry á vpominki w nieomylnych obyetnicach ſwoich raczy obdárowáć á páſowáć to wierne Rycerſtwo ſwoie/ á ty wdzyeczne bráćißki á przyaciele ſwoie/ ták iáko ie on ſobye miánowáć raczy/ ktorzy w ſtátecznośći wiáry ſwoiey przebili ſie przy nim/ y przebijáć ſie ießcze beda przez ty okrutne huſſy/ á przez ty ſrogye niebeſpyeczeńſtwá ſwiáthá tego: á iż mu áż do końcá żywothow ſwych záchowáia ſtáteczność ſwoie iáko wiernemu á prawdziwemu krolowi á Panu ſwoiemu: á ni w czym/ bedac w tych trwogach/ nie odſtapya od woley á od roſkazánia iego/ iáko wierni Rycerze od Hetmáná á od Krolá ſwego: iż im tákie vpominki zgotowáć á záſlubić raczył/ ktorych áni oko ogladáć może/ áni iezyk wyſławiáć/ áni żadne piſmo wypiſáć. Ale iż rozliczne ſpráwy bywáia w káżdym boiu y rozliczne Rycerſtwo/ ſłuchay tu z oſobná iákie przywileie á iákie obyetnice tu káżdemu wiernemu ſwemu wedle ſtanu káżdego/ obiecowáć á pyeczetowáć mocno raczy.

Co ieſt vbogi w duchu.

¶ A wſpomináć tu napirwey raczy onego ſtałego á mocnego Rycerzá ſwoiego/ á ſnadź naprzednieyßego/ ktory ten hárc á iſćie trudny przetrwał przy nim/ iż był záwżdy vbogi w duchu. Bo to rozumiey iż to trudny wezeł ná káżdego z nas. Abowiem to ieſt wola Páná tego/ áby káżdego wiernego ſwego dom y potomſtwo iego bogáctwy y poczćiwośćiámi záwżdy opáthrował/ á był nápełniony. A tu iuż obácz iákiego tu ſercá trzebá á iákiey ſtałośći w tym thák trudnym boiu Pánu ſwemu. Abowiem tkni ſie káżdy ſam/ álbo poźrzy ná ſtan ktorykolwiek chceß/ ktory ieſt tymi obietnicámi obdárzon od Páná ſwego/ ieſli nie naydzyeß w nim ták trudnych ſtopniow/ że y nawiernieyßy Páńſki/ y z napilnieyßym ſtárániem ſwoim/ trudno ie ma przeſkoczyć/ by nie było miłoſierdzya Paná tego/ iż on wiele przeglada á práwie przez pálce pátrzy ná poſtepki wiernych ſwoich/ á záwżdy im ieſt gotow z miłoſierdzyem ſwoim: Azaß iuż wiecz

Jákie ſa pokuſy bogátego.

Czárt nie ſtoi iáko z tablicżka przed oczymá tákiego [illegible] vkázuiac mu ſpráwy y poſtepki ſwiátá tego/ przypominátac mu/ oto ſie lżyß/ oto cie bába zowa/ oto daß iezdzić ledá komu po ſobye/ á byłoby cie ſło: oto cie ſkepcem zowa/ áza ták pánowie iezdza álbo chodza álbo v ſtołow ſwych ſiadáia/ ázaß ſie nie wſtydziß ludzi. A ktoby to wyliczyć mogł iáko tyſiacmi á tyſiacmi ieſth ſamołowek záſadzono ná człowieká bogátego/ iż ſie w nich vnieść á záchynać muśi/ by thez w tym było napilnieyße ſtáránie iego.

Jákie ſa pokuſy vbozßych.

¶ Nuż záſie kogo Pan Bog thu w mnieyßym ſthanie álbo w iákim vboſtwye mieć á zoſtáwić raczy/ áczkolwiek nie omylna obyetnicá iego/ iż nie opuśći żadnego/ áby káżdy wierny iego nie miał być opátrzon wedle ſtanu ſwego. Albo gdy iákie nießczeſcie/ ßkodá/ vpádek przydzye ná człowieká iákiego: iuż łáie/ iuż

Krolu à przy Hetmànie ſwoim/ à wßedy ſie obracàli zà głoſem iego à zà vpominániem iego/ w káżdym niebeſpyeczenſtwie à vciſnieniu ſwoim. Słuchaże tu pilnie tego wdzecznego Krolà ſwego/ à tego ták wielkiego Hetmàná ſwego iáko tu páſuie ty Rycerze ſwoie po tey wygràney bitwie ich/ à iákie im tu Cyrography podàie do reku ich/ mow·ąc do nich onemi wdzyecznemi słowy ſwoimi: Już ſie weſelcie/ iuż ſie rozràduycie moi mili bràcißkowie à moi mili wierni boiownicy/ gdyżeſcie ták wytrwàli w ſthałoſciach ſwoich dla imieniá mego/ à oto macie on wdzyeczny iurgyelt wáß à one hoyna obyetnice wáße/ iż zapłàtà wáßà hoynie wam ieſt zgotowaná ná niebye v Bogà oycà wáßego nyebieſkiego. A coż to zà zapłàtà ma być náß miły Pánie? oto ia maß opiſana z rozlicznych głoſow piſmà ſwietego/ iż iey obfitośći/ bogáctwà/ à roſkoßy/ żadny iezyk wysłowić/ żadne piſmo wypiſać/ żadna myſl rozważyć nie może. A dla tego ty ſłowà pocießliwe Pánà ſwoiego tu ſobie zà fundàment wſpominamy/ àby ſie zàoſtrzały ſercà à myſli nàße w tey ſtàteczności nàßey przy Pánu nàßym/ wiedząc to co nam zà obyetnice roſtą s tego od Pánà nàßego wiernym iego: à co też zàſie zà ſrogośći à zà pomſty niewiernikom iego. Czo ßyrzey zrozumiemy s tych pocießliwych słow Pánà nàßego tu w tey Ewànyeliey nàpiſanych/ ktore iedno ſobye pilnie rozważaymy. A nàpiſał ie Màttheuß s. tymi słowy.



Widząc Jezus tłußcze wielkie wſtąpił ieſt ná
A gdy vſiadł ſobie/ przyſtąpili do nie
nicy iego. A on otworzywſ
nał ie ták/ mowiąc: B
chem/ ábowiem ich
Błogoſłáwieni ćißy/ ábowiem
wieni ktorzy ſą w záſmuceniu
Błogoſłáwieni ktorzy łákno

bowiem iey beda náſyceni. Błogoſłáwieni miłoſierni/ ábowiem też ie ogárnie miłoſierdzye. Błogoſłáwieni ći co ſą ſercá czyſtego/ ábowiem oni ogladáia Páná Bogá ſwego. Błogoſłáwieni ſą ſkromni á ſpokoyni/ ábowiem ſynmi Bożemi beda wezwáni. Błogoſłáwieni ktorzy beda ćirpyeć prześládowánie dla ſpráwiedliwośći/ ábowiem oni pośieda kroleſtwo niebieſkie. Błogoſłáwieni bedzyecie wßyſcy gdy was prześládowáć beda ludzye/ á przeklináć was beda/ á beda wymyśláć wßytko złe przećiwko wam/ kłámáiac o was dla mnie. A w ten czás ſie ráduycie á roſkochaycie myſli wáße/ ábowiem zapłátá wáßá obfita wam ieſt zgotowaná ná niebie.

Przywileie mocne wiernych Páńſkich.

TAk iákochmy ſłyßeli/ iáko ten ták możny Krol á on ſwiety zwycieſcá/ ták iáko go piſmo zowie/ porázíwßy wßytki ſprzećiwniki ſwoie y wiernych ſwoich/ poßedł z wielkiemi triumphy á z wielkiemi rádośćiámi do Bogá oycá ſwego. Słyßelichmy też tu ná poczatku tey dziſieyßey roſpráwy náßey/ iáko hoynemi dáry á vpominki w nieomylnych obyetnicach ſwoich raczy obdárowáć á páſowáć to wierne Rycerſtwo ſwoie/ á ty wdzyeczne bráćißki á przyaciele ſwoie/ ták iáko ie on ſobye miánowáć raczy/ ktorzy w ſtáteczności wiáry ſwoiey przebili ſie przy nim/ y przebijáć ſie ießcze beda przez ty okrutne huffy/ á przez ty ſrogye niebeſpyeczeńſtwá ſwiáthá tego: á iż mu áż do końcá żywothow ſwych záchowáia ſtáteczność ſwoie iáko wiernemu á prawdziwemu krolowi á Panu ſwoiemu: á ni w czym/ bedac w tych trwogach/ nie odſtapya od woley á od roſkazánia iego/ iáko wierni Rycerze od Hetmáná á od Krolá ſwego: iż im tákie vpominki zgotowáć á záſlubić raczył/ ktorych áni oko ogladáć może/ áni iezyk wyſtawiáć/ áni żadne piſmo wypiſáć. Ale iż rozliczne ſpráwy bywáia w káżdym boiu y rozliczne Rycerſtwo/ ſłuchay tu z oſobná iákie przywileie á iákie obyetnice tu káżdemu wiernemu ſwemu wedle ſtanu káżdego/ obiecowáć á pyeczetowáć mocno raczy.

Co ieſt vbogi w duchu.

¶ A wſpomináć tu napirwey raczy onego ſtałego á mocnego Rycerzá ſwoiego/ á ſnadź naprzednieyßego/ ktory ten hárc á iſcie trudny przetrwał przy nim/ iż był záwżdy vbogi w duchu. Bo to rozumiey iż to trudny wezeł ná káżdego z nas. Abowiem to ieſt wola Páná tego/ áby káżdego wiernego ſwego dom y potomſtwo iego bogáctwy y poczćiwościámi záwżdy opáthrował/ á był nápełniony. A tu iuż obácz iákiego tu ſercá trzebá á iákiey ſtałośći w tym thák trudnym boiu Pánu ſwemu. Abowiem tkni ſie káżdy ſam/ álbo pożrzy ná ſtan ktorykolwiek chceß/ ktory ieſt tymi obietnicámi obdárzon od Páná ſwego/ ieſli nie naydzyeß w nim ták trudnych ſtopniow/ że y nawiernieyßy Páńſki/ y z napilnieyßym ſtáránim ſwoim/ trudno ie ma przeſkoczyć/ by nie było miłoſierdzya
...áná tego/ iż on wiele przeglada á práwie przez pálce pátrzy ná poſtepki wier
...h ſwoich/ á záwżdy im ieſt gotow z miłoſierdzyem ſwoim: Azaß iuż wiecz
... ſtoi iáko v tábliczká przed oczymá tákiego káżdego/ vkázuiac mu ſprá
... ſwiátá tego/ przypomináiac mu/ oto ſie lżyß/ oto cie bába zowa/
... ſamu po ſobye/ á byłoby cie ſto: oto cie ſkepcem zowa/ áza
... álbo v ſtołow ſwych ſiadáia/ ázaß ſie nie wſty
...t iáko tyſiacmi á tyſiacmi ieſth ſamołowek
...ſie w nich vnieść á záchynać muśi/ by thez

...ym ſthanie álbo w tákim vboſtwye
...a obyetnicá iego/ iż nie opuśći zá
...átrzon wedle ſtanu ſwego. Albo
... á człowieká iákiego: iuż táie/ iuż

przeklina/

przeklina/ iuż v ſwiátá ßuka rady y wſpomożenia ſwego/ iuż namniey á namniey nie baczy áni pomni ná Páná ſwego/ przecz ſie to nád nim dzyeie/ á iákie ſą ſpráwiedliwe ſądy á wyroki iego: á iáko też pewna rzecz ieſt/ iż ieſli wßyſtko wdzyecżnie bedzyem przijmowáć od niego/ iż iáko Jopowi káżdemu ſowitho to nágrodzono záwżdy bedzie. A tu obácz tkż z wyżßych iáko z niżßych ſtanow iáki to trudny wezel ieſt/ á iáko ten krys trudno ktho przeſkoczyć ma/ áby był práwie vbogim w duchu/ ták iáko nas Pan vpominać raczy. Abowiem rozumiey pilnie oney powieśći Páńſkiey/ gdzye wſpominać raczy/ iż to trudny wezel ieſt dwiemá Pánom ſłużyć/ Bogáctwu ſwiátá tego/ y Pánu Bogu ſwemu.

Mátth. vi. Niepewność ſkárbow ſwiátá tego.

¶ Ale ty moy miły Krześćiáńſki cżłowiecze wſpomniawßy ſobie to/ iż ty nikcżemne plewy nie twoie ſą/ nie vrodziły ſie s tobą/ á chociayći przypádły s prácey przodkow twoich/ ále to wßytko tobye przyßło s przezrzenia á z opátrznośći Páná tego. A iż to w iedney godzinie iáko dymem álbo iáko prochem ku gorze wichrem wynieſionem to ſie tobye roproßyć może. A Pan ná cie woła/ áby pokłádnicá twoiá á ſkarb twoy był w ſercu á w myśli twoiey w onym ſkarbye niebieſkim/ gdzyeć go iuż áni rdza ani mol zgryść áni znißczyć nie może. A máiąc tám ten wiecżny/ y tego docżeſnego/ gdy go bedzyeß vżywał z boiáźnią Páná twego/ záwżdyć hoynie przypływáć á przyſparzáć ſie bedzye. Roſpomni też ſobye ná onego Lázárzá á ná onego bogacżá/ iż ieden ná málucżki cżás vżył oney mizerney á krocinchney roſkoßy ſwoiey: á drugi też ná málucżki cżás oney nedze ſwoiey. A iż tho pokornie znośił od Páná ſwoiego/ iáka ſie pretka á rożna odmiána ſtáłá miedzy nimi/ on poſiadł ony wiecżne á żadnym rozumem nieogárnione ſkárby/ bogáctwá/ á roſkoßy onego kroleſtwá iuż nigdy nie zmiennego. A on drugi poſiadł napirwey on márny vbior ſwoy á ono nedzne go[illegible]ſtwo ſwoie/ ták iáko piſmo powieda o złośćiwym cżłowieku/ iż przy[illegible]dzyanie iego cżerw/ á łoże iego robacy/ á trumná álbo pogrzeb iego pyekło ſro[illegible] wßytkiemi okrucieńſtwy wiecżnemi iego. A tho káżdemu tákiemu pod [illegible] iego nedznego bogacżá iſtotnie opowiedzyano ieſt/ ktory niepomier[illegible] boiáźni Bożey vżywa bogáctwá ſwoiego.

Luce xvi.

[illegible] ieſli [illegible] ſłyßyß od Páná ſwego/ iákić tu nieomylny przywiley dá [illegible] Cyrogr[illegible] ná mocne obietnice ſwoie: Iż ieſliże tobye [illegible] nie przekáżą/ á duch twoy w nich vnieſion nie bedzye/ iż pe[illegible] kroleſtwo niebieſkie: á iż ich nie bedzyeß vżywał wedle már[illegible] á wedle [illegible] onego ſproſnego miſtrzá iego/ ktory vſtáwicż [illegible] ko woła ná pußczy zá Pánem twoim/ ábyś go ná[illegible] dał: á onci bedzye [illegible] rozmáite cżácżká á rozlicżn[illegible] y á wym[illegible] ſwiátá tego: iż otoć do tego pomoge/ oto ták tego [illegible] ſie ty rzuć mocno do tarcżey Páná ſwego/ ktorać tu mocna zoſtá[illegible] iáko mu ſie obronić maß: á day policżek onemi ſłowy Páńſkyemi [illegible]emu ſwemu ſprzećiwnikowi ſproſnemu: Idź precz nie tobye á nie tobye iá mam ſłużyć nieſlachetniku/ áni twey rády ſłuchác: áni żadney nádzyeie w tobye mieć/ ie dnoni iá winien ſłucháć á náſládowáć rády á náuki Páná ſwego. A tu iuż dopiro pewnie wiedz z nieomylney obyetnice Páńſkiey/ iż bogáctwá y obfitośći y wielka pocżćiwość rozmnoży ſie w domu twoim. A tu iuż polá/ role/ ſtodoły vbyory/ beda błogoſłáwione twoie. A thu iuż iáko oliwne gáłąſki roſkwitnye ſie potomſtwo twoie. A tu iuż nákoniec ſłyßyß/ iákąć the Pan mocna pyecżeć przyłożyć racżył ná ty nieomylne obyetnice twoie/ iż pewnie ieſt zgotowáne tobye ono wdzyecżne obyecáne kroleſtwo twoie/ y z dziwnemi á rozlicżnemi roſkoßámi iego: ieſliże tych dárow Páńſkich bedzieß vżywał iáko cie tu Pan vpominác racży/ w duchu á w cichośći/ á nie wedle rády ſwiátá omylnego.

Mátth. iiii.

Policżek Czártowi.

¶ A ieſliby cie to nie rußyło/ tedy cie wżdy niechay ſtrach rußy á ony ſrogie ſtátutá vcżynione ná tákiego/ kthory bez rozmyſłu á bez boiáźni Páńſkiey buya ſobie á pływa ſobye/ iáko Jeleń w pußczy/ ná rozmáitych páſtwiſkach ſwiátá tego/ á w niwecż ſie nie przygodzi onemi márnemi ſpráwámi ſwemi áni Pánu Bogu ſwemu/ áni bliźniemu ſwemu/ iż cżyrw á robacy máią być łożem iego y

Przeklecie bogacżá złośćiwego.

przykriciem iego w pogrzeb iego v wiecznych ſrogoſciach pyekielnych. A ſam
y potomſtwo iego wiecznie przeklete/ á wßytko ma być poſpołu y z nim zá má
ły czás z gruntu wykorzeniono onemárne nábycie iego/ ták iż y znáku nie zoſtá
nie onego nedznego mießkánia iego.

Jáko świeći krolowie vżiwáli bogáctwá ſwego.

¶ Bylći thez Dawid krolem/ á wiekim krolem/ á wżdy ſłyßyß gdzyeßkolwyek
czcieß piſmá iego/ iáko záwżdy był niżony duch iego/ á iáko záwżdy był vbo-
gim w duchu ſwoim. Y gdy był nápoły wygnan s kroleſtwá od ſyná ſwoiego
iáko s pokornem ſercem wßytko przyimował od Páná ſwego. A gdy go kará-
li Hetmani iego/ tho bywałá záwżd odpowiedz iego: Iż ieſli ſie ia podobam
Pánu ſwenu/ o naydzyeć on droge/ mie nie złożi z mieyſczá moiego. A ieſliże
mu ſie też nie podobam/ o niechay ſi śſtánie nádemna ſwieta wola iego.
Bylći też bogáty Sálomon/ á wżdy pokornie powieda Pánu ſwemu: Iż nicći
mnie po tym bogáctwie moy miły Pánie/ doſyć że ty mnie daß ſłußna żywnośc
á to iżbych ia mogł być pożyteczen w ſprawach ſwoich ludowi twemu. Bylći
też bogáty Abráam/ á wżdy wſpomni iáka pokora vżywał bogáctwá ſwego.
Bylći też bogáty Iop/ á wżdy gdy go pokußáć raczył Pan w dziwnych ſrogo
ſciach iego/ ták iáko o nim ßyrzey hiſtoria świádßy/ gdy go ná to wiodłá żoná
y ini przyaciele iego/ áby złorzeczył Pánu ſwemu: o nigdy ſie nie dał vwieść po
kuſam świátá tego z mocney wiáry ſwoiey/ á záwżdy powiedał: Iż ieſliże do-
brá bierzemy od Páná ſwego/ y czemużbychmy też y złego nie mieli przyimowáć
od niego? Gdyż on á nikt inßy dáie nam/ á czemuż by mu też tego záſie pobráć
było nie wolno? Pátrzayże iáka Páńſka ſtraż/ opieká/ a opátrznośc byłá záwż
dy nád nimi.

Jáko krole świátá tego bywáli kaѓáni od Páná.

¶ Pátrzayże záſie ná ony Saule/ ná ony Báltázáry/ ná ony Nábuchodonozo-
ry/ ná ony Acháby/ y ná inſe hárde bogácze świátá tego/ ktorzy nie chodzili w
dle woley á wedle przezrzenia Páńſkiego/ w co ſie obrócili. Iż iáko woło
iedni żárli ſiáno odſtapiwßy od rozumow ſwoich/ drudzy ſie ſami pom
wáli/ drudzy márnie poginęli/ ták iż pſi wláſni ich leptáli krew ich/ á p
zwierzetá po świátu roznośili kośći y ścirwy ich. A bogáctwá ony y p
ſtwo ich wedle obyetnic Páńſkich z gruntu ſie wßytko wykorzeniło/
wßytko w niwecz obrocono było. A gdyż ſie to ták dzyało nád o
mi świátá tego/ coż ty rozumieć maß o ſobye nedzny robaku
cho/ aby też to tobye miáło być przepußczono. A
ſwych/ iedno ſie chciey przypátrzyć/ oczyma ſwy
kłády w piſmie świetym iáko zwierciádła ſa tobi
ne: ábyś ſie przypátrował co nád złemi á co nád
omylnych Páńſkich dzyać á okázowáć ſie vſtáwic
świátá wßytkiego.

¶ Jáko w bogáctwie á iáko w vboſthwie záchowywáć ſie mamy.

¶ A thák miey dla miłego Bogá vſtáwicznie ná pyeczy
ná ſwego/ ábyś ſkromił iáko nalepyey mogł tego duchá ſwoiego
vnośił w tych dobrodzyeyſthwiech Páná twego. A thákież ieſliby też czo
ſprzećiwnego przypádło od niego/ ſtoy mocno z Iopem w vmyśle ſwoim/ ma-
iac nádzyeie o Pánu ſwoim/ iż to tobye záwżdy hoynie á ſowicie bedzye nágro-
dzono. Pomniac ná to iżći wßytko Pan dał/ Pánu też wzyać wolno: á imie ie-
go záwżdy y ze złego y z dobrego przypadku twoiego niechay bedzye v ciebye
błogoſłáwiono. A ieſliżeć ſie też bedzye pomyśli zdarzáło w tych omylnych á
docześnych ſpráwach świátá tego/ rozumieyże iż to ieſt wola Páná twego/ á iż
cie ßáfárzem á włodárzem przekłádáć raczy nád tym doczeſnym vżyczonym do
brem twoim od niego. Skromże tego vpornego duchá ſwoiego/ á nie daway
ſie zwodzić onemu ſprzećiwnemu duchowi iego/ á onem złoczyńcy świátá te-
go/ á obrácay ſpráwy ſwoie ku czći á ku chwale Pánu ſwemu: á nie ná vpor/ á
nie ná pyche świátá tego márnego. Sadź ſpráwiedliwie/ pomoż vpádłemu á
vćiśnionemu/ rátuy nedzniká/ miey ná pyeczy śirotke/ y ine dobrodzyeyſtwá iá
kie możeß ßáfuy á rozßyrzay s thego zwierzonego ſkárbu ſwego/ ku czći Pánu
ſwemu.

A ták pe

¶ A ták pewnie bądź tego iſt/ iż nieomylnie thy wſzytki obyetnice/ y thy wſzytki
ſkárby y błogoſłáwieńſtwá ná cie przypadáć beda od Páná twego. A co ieſzcze
ktemu/ iż iáko Prorok powieda/ iż iáko Słonce bedzye obiáſniona ſpráwiedli-
wość twoiá/ á iáko śnieg beda zbyelone wſzytki niepráwości twoie. A thu iuż — Ezái. i.
nakoniec y tá oſtateczna pyecżeć bedzye nád thoba wypełniona/ iż ſie ſſtányeſz
dzyedzicem kroleſtwá Páńſkiego/ iákoć ſie tu Pan twoy v tym nieomylnie opo
wiedáć raczy. Vważże iuż to ſobie/ co cie iuż ſzcżeſliwſzego álbo błogoſłáwyeń
ſzego potkáć ma nad ty ták hoyne obyetnice Páná ſwego/ ieſliże mu/ thák iáko
ſłyſzyſz/ zachowaſz te ſtałość wiáry ſwoiey/ á wytrwaſz przy nim áż do kończá
w tych trwogach á w tych omylnościach obłudnego ſwiátá tego/ y omylnych
ſpraw y zwodow iego.

☞ Błogosłáwieni ćiſzy.

¶ Słuchayże záſie/ drugim boiownikom ſwoim/ á drugim Rycerzom ſwoim/
á zwycieſcam tych omylności ſwiátá tego/ czego winſzowáć á co obyecowáć ra
czy/ mowiac ták do nich: Iż błogoſłáwieni ćiſzy/ ábowiem ći poſieda wſzytke — Błogoſłáwieni ćiſzy.
ſzyrokość zyemie. A to wſzytko iáwnie s tego zrzodłá płynie/ iż kto ieſt vbogi w
duchu ſwoim/ á nic ſobye nie waży nad opátrzność á nád miłoſierdzye Páná
ſwego/ iuż u iełza iedno iż y tá cnotá/ ktora tu Pan błogoſłáwić raczy/ ćichość
á ſkromnosć myſli pewnie w nim vmnożyć ſie muśi. Bo iuż vpor/ nádetość/ py
chá/ złe ſerce vſkromić ſie w káżdym muśi/ gdyż to pewnie á iſtotnie wie/ iż cho
ciay przećiwko iemu powſtánie ſprzećiwnik álbo możny iáki złocżyńcá iego/ iż
to wſzytko z dopuſzczenia Páńſkyego zá grzech iego. A ieſliże tho ćicho á ſkrom-
nym ſercem znośić bedzye/ poruczáiac krzywde ſwa Pánu ſwemu á ſpráwie ál-
bo vrzedowi iego tu od niego poſtánowionemu/ iż Pan Bog ieſt obrończa á
opyekálnikiem iego: gdyż ma ono pewne poſelſthwo od niego przez Dawidá — Pſalm. xC.
nieomylnego poſła iego: Iż gdy záwoła do mnie vćiſniony moy w namnyey-
ſzey krzywdzye ſwoiey/ wydre go z nawietſzey możności ſwiáta thego/ á vwiel-
bye go w poſrzodku wſzytkich ſprzećiwnikow iego. Gdyż woła nań Sálomon
drugi też nieomylny poſeł od Páná iego: Nie lekay ſie moy miły bráćiſzku nic/
ábowiem pewnie wiedz/ iż hárdego á vpornego pothłoczy Pan. A ćichego w — Prouer. xxix.
ſercu záwzdy bedzye náſládowáłá wielka poczćiwość od niego.

¶ A ieſliby mu ſie to zdáli ieſzcze nie práwie pewni poſłowie/ iuż ma iſthotne á
práwie widome przykłády/ iż ſie ty obietnice Páńſkye wielekroć nád wiernemi
y niewiernemi nieomylnie wypełniáły/ gdy ſobie wſpomni czo ſie dzyało mie-
dzy Dawidem á miedzy onym ſrogim Goliaſzem: thákież miedzy tymże Dawi-
dem á miedzy Saulem onym złym krolem. Albo miedzy Iozephem á miedzy
bráciá iego. Tákież miedzy Zuzánna á miedzy potwarcámi iey. Nuż co ſie ſſtá
ło Sennácheribowi v Ieruzalem/ Holofernuſowi v Betuliey/ Fáráonowi ná
czyrwonym morzu/ Abſalonowi gdy był powſthał przećiw oyczu ſwemu. A
ſnadźby y końcá nie było tákiem przykłádom pewnym/ iáko ſie záwżdy obietni
ce Páńſkye nád káżdym ſtanem pełniły: á iáko záwżdy ćiſzy/ á pokorni/ á ći czo
nádzyeie ſwe záwżdy pokłádáli w Pánu ſwoim/ wyzwoleni á z wielkiemi pocz
ćiwośćiámi vwielbyeni bywáli: tákże y záwżdy nieomylnie bywáć beda.

A iáko záſie hárde á vporne ſercá ſámá ich złość poráżáłá/ ták iáko o nich z dá
wná Prorok powiedał: Iż złośćiwego ſámá złość iego pobić muśi.

¶ Ale ſnádź byś y tych obietnic/ á y tych przykładow żadnych nie miał/ tedy ſie — ¶ Iákich fráſunkow vżywáia ludzie vporni.
temu y ſam oczymá ſwemi ſnádnie przypátrzyć możeſz/ iákich trudnośći/ fráſun
kow/ kłopotow/ á ná wſzem niebeſpyecznych żywotow vżywaia ći ludzye wa-
śniwi/ krnabrni á ſwowolni. Abowiem to ieſt tego thá przyczyná/ iż przeklec-
two Páńſkie záwżdy ſtáć muśi nád głowámi ich/ á opátrzność ſwieta iego iuż
záwżdy muśi byc złożona z nich. Páthrzayże záſie/ iáko ſkromni/ ćiſzy/ á ludzye
poczćiwi ſtanow á żywotow ſwych vżywáia/ tu ia iuż thobye tego wyliczáć nie
chce/ bo to y ſam iáwnie widziſz iákie błogoſłáwieńſtwá Pan ſwoie vſtáwicz-
nie pełni nád nimi/ y iáka ieſt vſtáwicznie pyecza y opyeká iego ſwieta nád ni-
mi/ y iáko ſie pełnia thy ſwiete obietnice iego w nich/ iż po wſzytkiey ſzyrokośći

zyemie rozßyrzyłá ſie y ſławá ich/ y kàżdy ſie ſtára o wſpomożenie y ratunk ich/ tàk iż włáſnie ſie pekni nàd nimi/ iż poſiedli wßytke zyemie. A ná złośćiwego/ á ná zuchwàlcá/ nie tylko świát/ ále ſnadź y źwierzetá ſtáráia ſie o zginienie iego. Y iáko ono ſtára przypowieść/ ſnadź y wrony nań kracza.

Błogosłáwieni ktorzy ſa záfráſowáni.

¶ Błogosłáwieni záfráſowáni.

¶ Potym wyſtawiáć Pan raczy ſtan ludzi onych świetych/ ktorzy bywáia thu od świátá tego záfráſowáni/ obiecuiac im to iſtotnie ieſliże to w ćichośći ſercá ſwego/ tàk iáko tu Pan wſpominàć raczy/ znośić beda/ iż pewnie beda poćieſzeni. A ty ſie wßytki przypadki świete człowieká Krześćiáńſkiego s pirwßemi zgadzáia: gdyż kto ieſt vbogi w duchu/ á ćichy też w duchu/ iuż też wßytko w duchu znośić może/ káżda krzywde ſwoie y káżde vćiſnienie ſwoie: wiedzac to iſtotnie od Páná ſwego/ tàk iáko y tu w tey Ewányeliey świetey nieomylna im pyeczeć ná to przykłàdàć raczy/ powiedáiac im to iſtotnie/ iż im to ná wielkie á ná pewne pociechy ich wyniść ma. Czego z dawná potwirdzić był ießcze raczył pod figura onego Abráámá/ gdy mowił ku onemu bogaczowi: Iż doſyćieś ty moy miły ſynaczku vżywał rozmáitych roſkoßy ná świecie: A then záſie nedzny Łázarz rozlicznych/ ſmetkow á vćiſkow ſwoich. A tàk nielza iedno iż ſie to wàmá obiemá s pewnych obietnic Páńſkich nágrodzić muśi. Thy bogaczu iżeś roſkoßował/ muśiß wiecznie nàrzekàć: ten iż do czáſu máłey nedze á ćirpliwośći vżył/ á pokornie to znośił od Páná ſwego/ nielza iedno iż mu tho muśi być wiecznemi pociechàmi nàgrodzono.

Łukaß xvi.

¶ O wßechmogacy á náß miły Pánie/ ràdßey z miłośierdzyem ſwoim á z opátrznośćia twoia świeta ràcz sfráſowàć ty nedzne czáſy náße/ niżlibychmy nápotem mieli przydź ná ty ſrogye dekretá twoie. A niechay tá okrutna odpowiedź Abráámowá nie dochodzi do vßu náßych/ iáko doßłá do vßu nedznego bogaczá onego/ iż doſyćieś nedzniku roſkoßował zá krotkiego czáſu żywotá twego/ iuż też nielza iedno iż wiecznie muśiß vżywàć meki á wiecznego okrućieńſtwá ſwego.

Błogosłáwieni ktorzy prágna ſpráwiedliwośći.

¶ Błogosłáwieni kthorzy prágna ſpráwiedliwośći

¶ Słuchayże záſie iáko Pan wyſtawiáć raczy ſthan onych wiernych ſwoich/ ktorzy vćiſnieni ſa w nie ſpràwiedliwośćiach ſwoich/ á prágna/ á vſthàwicznie czekáia ſpráwiedliwego poſtánowienia ſwego/ iż ći záwżdy pociech ſwoich/ y nàgrodzenia tych krzywd ſwoich/ hoynie naſyceni beda. Czoś to iuż ſłyßał y s pewnych obyetnic Páńſkich/ y s pewnych przykłàdow/ czo ſie dzyało nàd ćichemi/ nàd ćirpliwemi w vćiſkach ſwoich/ to wßytko nàd tymi wypełniono być muśi/ kthorzy ſa vćiſnieni w ſprawiedliwośći ſwoiey/ á znoßa tho ſkromnie od Páná ſwoiego/ wßytko porucżáiac świetey opyece iego/ iż pewnie beda poćießeni á náſyceni ſprá wiedliwośći ſwoiey.

Spráwiedliwość dußna.

¶ Ale iż inßa ieſt ſpráwiedliwość dußna á rozna od tey cieleſney/ á ſnadź więcey o tey thu Pan przytaczáć raczy/ iż iey obyecuie nápełnić á náſyćić ſerce y vmyſł káżdego wiernego ſwoiego: gdyż vſpráwiedliwienie náße przed Máyeſtatem świetym iego nie może być z żadnych możnośći świátá tego/ áni z żadnych możnośći náßych/ bychmy też ná máłe ßtuki dáli rozdrápáć ciáłá ſwoye/ y po máłey kropi roſtrzaſneli krew ſwoie/ ieſliże nie bedzye ſerdeczney á mocney wiáry náßey o miłośierdzyu Páná tego. Iż gdy on dał rozlać dla nas one niewinna krew ſwoie/ áby ia nas oczyśćił y poświećił przed Máyeſtatem Bogá oycá ſwego/ ktorzychmy byli márnie zbrukámi á bárzo zmázáni wyſthepkyem przodkow ſwoich/ y przekleciem wiecznym y ich y nas wßytkich nedznych potomkow ich. A wßákoż y tey ſprá wiedliwośći ſwey á tego vſpráwiedliwienia náßego obiecuie nas tu ten náß miłośćiwy Pan łáſkáwie á miłośćiwie náſyćić ieſliże iemu przy mocney wierze á ſtałośći ſwoiey záchowywáć bedzyemy krześćiáńſkie powinnośći ſwoie/ á położymy w nim mocna nádzyeie ſwoie.

¶ O wßechmogacy náß miły Pánie/ toć ieſt obyetnicá nàd wßytki obyetnicze twoie/ á toć ieſt błogosłáwieńſtwo nàd wßytki błogosłáwieńſtwá twoie: bo nie doſyćći ná tym ſmetnemu iż go poćießyć obyecuieß/ álbo ćichemu iż mu ßy-

rokość zyemie posieść poruczasz/ ále tho są nawdzyecznieysze klenothy twoie w tych swietych obietnicach twoich/ komu ty z łáski á z miłosierdzya swego podać táką myśl á thákie serce/ iż znaydzye ty drogi zá wspomożeniem Boskyem twoim/ iż bedzye vspráwiedliwion/ á vstáwicznie iáko Anyoł niewinny bedzie stał w nádzyei swoiey przed Máyestatem Bogá oycá twego niebieskiego: tu sie iuż nád tákim: káżdym wszytki błogosłáwienstwá sciagnać muszą ná niebie y ná zyemi.

☞ Błogosłáwieni miłosierni.

¶ Błogosłáwieni miłosierni.

¶ Potym záśie Pan tu przytaczáć raczy stan miłosiernych ludzi/ iż ie też pewnie nieomylnie miłosierdzye minać nie może. Thochmy sie iuż o tym wiele násłuchali o onym száfárzu/ kthoremu Pan z miłosierdzya swego wielkie winności swoie był odpuścić raczył. A iáko sie on záśie mścił nád nedznieyszym bliźnim swoim. Násłuchalichmy sie też o onym rannym przy drodze leżacem/ y onych wiele przykłádow iáko miłosiernym záwżdy sie hoynym miłosierdzyem Páńskiem opłacáło. A okrutnikom iáko też záwżdy ná wielkie pomsty wychodziło okrucienstwo ich. A nie tylko rowno nam Pan tho oddawáć raczy/ ále miára hoyna á ze wszad opływáiaca. Co iuż sobye káżdy vważyć może/ co to iest/ á iáko płatne iest v Páná tego serce człowieká miłosiernego.

☞ Błogosłáwieni sercá czystego.

¶ Błogosłáwieni sercá czystego.

¶ Potym záśie Pan wspomináć raczy stany ony/ kthore są sercá czystego á niewinnego/ opowiedáiac to o nich/ iż máia ogladáć Páná Bogá swego. Y thu sie rozmyśl co to zá obyetnicá miedzy inszemi obyetnicámi Panskiemi/ oczymá swemi ogladáć Páná Bogá swego. Już moy miły Pánie chociay w wiezyeniu albo w iákim tárásie racz dochowáć do czásu tego/ ábyś iedno nas tám doprowádzić raczył/ gdzyebychmy cie okyem w oko mogli ogladáć Páná Bogá swego. Abowiem to iest práwy cel á práwy grunt tego nedznego pyelgrzymowánia nászego. A coż to iest być sercá czystego? Obaczył to był podobno on nedzny Dawid/ iż bez tego trudno było dostapić łáski Páná swego/ y woła wielkim głosem do niego: Serce czyste spraw we mnie moy miły Pánie. Abowiem żaden grzech áni żaden vpádek człowieczy nigdy żadnemu przypáść nye może/ áż sie pirwey musi záczać w záplugáwionym sercu iego. A thák ktorym to da Pan ten z miłosierdzya swoiego iż beda sercá oczyscionego/ á iż wszytki ine z niego postronne śmieci á plugáwości beda wyrzucone: á iż tám nic inszego nie znaydzyesz iedno Kristusá á mocna wiáre iego/ gdyż w tákiem sercu obyecuie mieszkáć y z oycem swym y z duchem swietym: iuż pewnie wiedz iż tákie serce/ nie tylko áby miáło widzyeć ná potym Páná Bogá swego/ ále go iuż y tu w thym żywocie vsthawicznie widzi/ á wszytkiego ma w onych stałych myslach swoich/ bedac w tym nieomylnym vpewnieniu/ iż go ná pothym y oczom swoim cielesnym iáwnie á iásnie vkaże w onym vwielbionym ciele swym po z martwywstaniu swoim. A tu iuż sobye snadnie vważyć możesz/ co to iest stáráć sie ze wszetkich pilności o to v Páná swego/ áby tákie serce niewinne á ták oczyscione raczyłći dáć temu nedznemu człowieczenstwu twemu.

Psalm. L.

Jan xiiii.

☞ Błogosłáwieni spokoyni.

¶ Błogosłáwieni spokoyni.

¶ Tu záśie Pan spokoynych ludzi stan przypomináć raczy. Abowiem czyści á spokoyni ácz rozni są od siebye/ ále bárzo máło: á o tych thu Pan powiedáć raczy iż synmi Bożemi wezwáni beda. Y toć nie leda Cyrograph ktoby gi właśnie obaczyć chciał. A thák nie dosyćći tylko ná tym iż kto sam spokoiem siedzi/ nie wdawa sie w żadne mordy áni w żadne okrucienstwá swiátá tego/ ále rádá iego/ namowy iego/ postepki pokrite iego nierowno wietsze rosterki/ wyetsze kłopoty vmnożyć moga miedzy wiernemi Panskiemi/ niżliby sám osoba swa woiowáć álbo wierne Páńskie frásowáć miał. A ták káżde tho błogosłáwienstwo ktorekolwiek tu Pan nász miłościwie wspominać raczy/ wiecey go w sercu szuka y vpátruie/ niżli ná spráwach á ná posthawach nászych. Jáko y przez Moiżeszá tego Pan pilnie przestrzegáć raczy miedzy ludem swoim/ roskázuiac

Leuitici xix. Serca ſpokoynego Pan pátrzy á nie poſtawy.

do nich/ áby potwarczá/ oſoczcá/ a ẞemracz nie był nigdy miedzy wami. Abowiem wiele podẞczuwácz á pochlebcá/ chociay cichy á milczacy/ złego ſpráwić może: á ſnadz dáleko wiecey nizli on co táie á grozi/ á przedẞe ze wẞytkiego nic nie bedzye. Abowiem kto czytał hiſtoria przeſládowánia Dawidowe° od Saulá/ tedíby ſie tám przypátrzył wiele przykłádom tákiem: zwłaẞczá gdi on Doech Idumeyſki cżłowiek powiedzyał Saulowi/ iż Abimelech ieden s káplanow twoich dawał pokármy Dawidowi/ y dał mu miecz Goliaẞow/ y wiele ſpraw

i. Krolew. xxij.

y táiemnic ſnim miał około ciebie. Wneth iádowity krol bez wẞego rozmyſłu poſławẞy po káplaná onego/ zámordowáć kazał y ſamego y wẞytek narod iego/ ták iż oſmdzyeſiat y pyeć iedno ſamych káplanow w ten czás zámordowánych było/ oprocz inego ludu poſpolitego áż do máłych dzyatek. A ták tu obácz iż iezyk nieſpokoyny wiecey może zaráźić ludzi niewinnych nizli reká niſpokoyna. A ach nieſtotyẞ iákoby tych Doechow dziś wiele nalazł/ ktorzy niewinnie á nierozmylnie ſocza á podẞczuwaia możnieyẞe ſwiáthá tego ná niewinne Páńſkie: á ſnadz by Pan Bog nie był ſtrożem ich/ mogłoby ſie thoż nád nimi wypełnić czáſem co ſie nád tymi niebożatki wypełniło. Ale przedſie Doech dali bog weżmie zapłáte ſwoie/ á wierny á niewinny Páńſki wedle nieomylnych obyetnic iego by też przyẞedł y ná okrucieńſtwo ſadu iákiego/ á nákoniec y ſmierci/ nigdy zapłátá iego nie zginie. A ſpokoynego tu ſłyẞyẞ iéka zapłathá iego: á niewiem czego by iuż wiecey potrzebá było/ iedno iż mu to Pan iego nieomylnie obyecuie/ iż ſynem Bożym wiecznie wezwan być ma.

¶Błogoſłáwieni co beda przeſládowánie ćirpieć dla imieniá Páńſkie°

¶ Abowiem ſłuchay pilno iákie tu ieẞcze ktemu Pan błogoſłáwieńſtwo thym obyecowáć raczy/ kthorzy od ſwiátá przeſládowanie iákye beda ćirpieć w nyewinności ſwoiey a w ſpráwiedliwości ſwoiey/ iſcac ie w tym iż ich bedzye kroleſtwo niebyeſkie. A iż błogoſłáwieni wiecznie bedzyecie gdy wam ſwiat złorzeczyć bedzye/ w wodzac ná was wẞytki złościwe rzeczy kłamliwye dla imienia mego/ raduycie ſie á weſelcye ſie/ ábowiem nieomylnie zapłátá wáẞa ieſt wam hoynie zgotowaná ná niebye.

¶ O wẞechmogacy náẞ miły Pánie/ iákoẞ ſie tu ciebye záprzeć/ iákoẞ tu od ciebie odſtapić/ iákoẞ cie tu opuścić/ gdyż nam tho iawnie á iáſnie opowiedaẞ/ iż kłámliwie á omylnie bedzye powſtawał ſwiát przećiwko tobye á przećiwko imieniowi twoiemu ſwietemu/ y przećiwko wiernym twoim. A coż im za to obyecuieẞ/ ktorzy mocno ſtána przy tobye/ á nie odſtapya imienia twego ſwietego/ iż y ſynaczki twoimi máia być zwani/ y dzyedzicmi kroleſthwá twego ſtáć ſie máia: zapłátá ich á pociechy ich hoynie im ſá zgotowáne w onych obfitych á hoynych á nigdy nie przebránych ſkárbyech twoich. O nedzny Idumeyczyku iákoẞ ſie tu vſtráẞyć nie maẞ/ ktory/ iáko cie tu Pan iáwnie ſwiátu obwoływáć raczył/ iż kłamliwie/ pochlebnie/ á omylnie ẞczypyeẞ wierne Páńſkie/ á rad byś ie/ iáko Saulowi w rece/ przywiodł ná káżde zatráczenie ich. Ale nie przemożeẞ nie przemożeẞ nic nedzniku/ muſiẞ záwołáć z onym nedznym Ceſarzem Iulianuſem/ kthory ſie był tákież ſprzećiwił Pánu ſwemu/ gdy miotał krew ku gorze z ran ſwoich/ bedac porázony y z woyſkyem ſwoim/ wołaiac/ iżeś iuż zwyciezył Gálileyczyku.

Oſocznik y pomſtá iego.

¶ A wy ſie roſkochaycie á rozráduycie wierni Páńſcy/ ktorzy ſtoicie mocno w ſtałościach ſwoich przy tym Pánu ſwoim. Bo áczby ná was przyẞło czáſem y co trudnego á ſtráẞliwego/ wiedzcye pewnie żeć to ieſt s ſwietey woley iego. A on gdy bedzye raczył wydrzeć was tedy wydrze z naokrutnieyẞey mocy y s káżdego ſprzećiwyeńſtwá ſwyatá tego: gdyż to ieſt wẞytko iáko proch/ á iáko złamane zdzbło tho leży przed nogami iego: á muśi ſie wam zádziwowáć káżdy ſprzećiwnik wáẞ. Iáko ſie zumiał był on ſrogi Nábuchodonozor krol nád onemi trzemi młodzyeńcy/ ktore był kazał wrzućić do pyeca ogniſtego/ iż odſtapić nie chcieli Páná Bogá ſwego/ gdy ſobye chodzac ſpyewáli w onym pyecu ogniſtym pyoſneczki o Panu ſwoim/ ták iż y ſám on okrutnik záwołáć muſiał/ Iż błogoſłáwiony ieſt Bog żywiacy ludzi tych/ ktory ták ſtrzeże wiernych ſwoich/ roſkázuiac ſrogye pomſty ludowi ſwemu/ ktoby ſmiał bluźnić s. imie ie°.

Wyernemu nyewierny záwżdy ſie zádziwowáć muśi.

Dániel iij.

¶ Rozràduyże ſie tedy à roſkochay ty wierna winniczko Pànà ſwoyego/ à zwłaſzczà ktoraś ieſt wſzczepyona w ten ſwiety pyeń Boſkyey mácice iego/ thák iáko ſie on tobye ożywáć raczy/ ieſliże ieſzcże ktemu bedzyeſz podawáłà iemu wdzyeczne kwyateczki à przyiemne owoce s tych làtoroſtek ſwoich wiernych tych/ yàko ſłyſzyſz/ ſtałośći ſwoich. Gdyż ácż przed tym tà Ewànyelia ſwieta à ty wdzieczne obietnice Pànà nàſzego bywáły przypiſowàny vmàrłym ſwietym miáſto iàkich tythułow ich/ àlbo miáſtho iàkich herbow ich/ Ale ſie nie myl à nie myl moy miły Krześciàńſki człowiecże/ ku tobyeć to à ku tobye żywemu Pan twoy mowi à obwoływa ty ſwiete obietnice ſwoye. Bo iuż możeſz rozumieć iż vmàrły ſwyety tego żadnego niepokoiu àni żadnego przeſlàdowánia iuż mieć nie może/ ktory iuż tàm ſtànał/ tàk iàko Sàlomon piſze/ w reku à w opàtrznośći Pàńſkyey: iużći tu w ſadzye àni w żadney ſpràwiedliwośći vćiſnion być nie może. Ale ty żywy roſkochay ſie pilno/ ieſliżeć Pan twoy z łàſki à z miłoſierdzya ſwoiego dàć raczył tàka ſtałość w ſercu twoim/ iż thàkie powinnośći à tàka wiàre bedzyeſz zàchowywał iemu/ iż cie ſynaczkiem ſwoim à dzyedzicem kroleſthwà ſwego przyſzłym miànowàć raczy/ à opowiedàć ći raczy wierne ſkàrby/ bogàctwà/ roſkoſzy/ kthore tobye tàm ſa od wiekow y wiecznie/ y wſzytkim wiernym pàńſkim/ hoynie zgotowàne. Ktorych nas wſzytkich ràcz domieśćić nàſz wſzechmogacy Pànie/ ktory żywieſz à kroluieſz w iedinnośći z Bogyem oycem a z duchem ſwoim ſwietym nà wieki wiekom/ Amen.

☞ Ku temu co czytał.

A Tu pàtrzay iàki Pan twoy thu nadobny porzadek thobye moy miły Krześciàńſki człowiecże zoſtàwić à poſthànowić raczył. Nàſtràſzywſzy cie onemi ſrogośćiàmi zakonnemi/ nàſtràſzywſzy cie onemi trudnemi liczbàmi twemi/ onemi okrucieńſtwy ſadow ſwoich. Nàuczywſzy cie też przez wſzytek rok powinnośći twoich/ thoć nadobnym kończem zàwiezàć à pocieſzyć ći raczył nieomylnemi pociechàmi ſwemi ono zethrwożone ſerce twoie. Iż ieſliże go nie odſtapiſz iàko wiernego Pànà ſwego/ à zàchowaſz mu ſtàteczność wiàry ſwoiey/ ktoraś poſlubił iemu/ iż cie obyecuie wydrzeć s kàżdey mocy à s kàżdego niebeſpyeczeńſtwà ſwiàtà tego/ iż iuż maſz chodzić iàko Anyoł w niewinnośći ſwoiey przed ſwietym Màyeſtatem iego: iż iuż maſz zwan być ſynaczkiem iego à dzyedzicem rownym ſnim w kroleſtwie ſwietym iego: à iż cie iuż ony nieomylne ràdośći y pociechy twoie minać nigdy nie màia. Kthorych/ iàko piſmo powieda/ żadny rozum/ àni ogàrnać/ àni rozmyślić może. A ktemu iż cie tu nà wſzem y zà żywotà twego bierze w opàtrzność à w opieke ſwoie. A czoż cie iuż tedy ſzcżeśliwſzego potkàć ma? A tu ſie słuſznie rozmyślić możeſz co s ſoba vczynić maſz/ gdyć to Pan przez Moiżeſzà opowiedàć raczy: Iż ogyeń y wodà położona ieſt przed oczy twoie/ obyerayże ſobye co raczyſz. To ia twemu nabożnemu rozmyślàniu poruczam.

¶ Ieſliċby ſie też co nie podobàło/ àlbo iżby ſie co w czym vniosło/ proſze przyimi wdzyecznie iàko od proſtakà. Abowiem iście nie dla chluby ſwiàtà tego/ àni dla pàmiatki iego to ieſt piſano: àle iedno s ſzczyrey chući obiàśnienia prawdy à imienia Pàńſkyego. Gdyż ludzye milcza/ niechay wżdy kàmyenye wola/ tàk iàko to Pan obyecàł raczył.



Cześć Trzecia

Spraw Páńskich/ w ktorych sie zámykáią postepki y żywoty swietych niektorych/ y rozmowy ony/ ktore Pan nász ku náuce nászey s nimi mawiáć y sprawowáć raczył.

☞ Ku temu co bedzye czedł.

Iż sie od Adwentu poczyna káżda sprawá koscielna/ y miáłyby sie też tu były począć słusznie ine náuki/ ktore nam sa s spraw y z żywotow ludzi swietych ná pismie zostáwione. Ale iż wedle oney stárosswieckiey á prostey przypowieści/ iż stáyszy Bog niż swie... przymi ták z... wdzyeczne/ iż tu iest naprzod polo... tego posel... stwá Anyelskyego/ ktore do pánny z wiekow przezrz... ánej s táiemnośći Troyce swietey/ ...leniu Páná nászego... od Anyołá przyniesione: gdyż ... zależy wszytko dobre nász ... wszytki pociechy násze. ... ine sprawy kosciołá swietego/ y ... spráwá z żywotow ludzi swyetych ... stug á wyznáwáczow chwały y sła... ...ego.

... Pirwsza o wcyeleniu Páná nászego. Lukasz s. w v.

Nie lekay sie Márya/ abowiem es ználázłá łáske v Páná swego.



Weśołey pociechy słowá/ ktoreby vstáwicznie miáły brzmieć w vszoch káżdego wyernego á Krześćiáńskiego człowieká/ ktore ten swiety posel s tego swietego á wysokiego dworu niebyeskyego nam wszem przynosi: á od osoba tey swietey pánny/ ktora byłá od wiekow s táiemnic Troyce swietey przezrzaná/ być mátką człowieczeństwá Páńskiego/ wszemu swiátu opowiedáć raczy. Aby tego káżdy iśt był/ kthokolwiek naydzye łáske v Páná swego/ iż żadny sthrách żadna obłudá/ żadne nie-

☞ Historia pyekna o wcieleniu Páńskim/ á o onych rosprawach ktore Anyoł miał z oną pánną/ ktora byłá ná tho od wiekow przezrzaná: á o onym poselstwie s ktorym był do niey sstąpił z rosḱazánia Páńskiego.

dne niebeſpyeczenſtwo/ nigdy ſie oń pokuśić nie bedzye ſmiáło/ áni pokuśi. Bo ſłuchay tu pilnie/ tak iáko nizey z Ewányeliey świethey ßyrzey zrozumyeß/ gdy tá świeta pánná byłá zátrwożona/ vźrzawßy onego Anyołá/ kthory był z obietnice á z dawne° przezrzenia Páńſkiego/do niey poſłan z onym poſelſtwem/ iż miáłá pocżać w żywocie ſwoim człowieczenſtwo Páná náßego/ mnimáiacż áby iaka obłudá álbo iáka pokuſa do niey przyßłá/ co do niey Anyoł z roſkazá nia Páńſkiego mowić raczy: Iż nie lekay ſie nic świeta pánno/ bos iuż dawno ználázłá ná wßem łaſke Páná ſwego: táwnie á iáſnie to wßemu świátu oznáy muiac. A ták wielka pocieche w oſobye tey pánny świetey káżdemu wiernemu Páńſkyemu tu od Páná iſcacy opowiedáiac: Iż ktożkolwiek przez ſtatecżność wiáry ſwoiey á Krześćiáńſkich poſtepkow ſwoich znaydzye łáſke v Páná the- go/ iuż ſie pewnie może żadnych ſtráchow áni żadnego niebeſpyeczenſtwá nye lekáć. Już áni Czart/ áni żadna pokuſa/ áni omyłká żadna/ nigdy ſie oń poku- śić nie bedzye ſmiáłá/ áni mu nigdy záßkodzić bedzye mogłá. A dla tego ty po ciesßliwe słowá tego nieomylnego posłá Páńſkiego tu ſobye ná pocżatku tey s. roſpráwy ſwoiey do vßu náßych przynośie my/ ábychmy bez wßego zátrwoże- nia/ bez wßego ſtráchu záwżdy chodzili w wielkiey rádośći przed oblicżnośćia Páná ſwego: wiedzac to pewnie/ iż on y włoſy ná głowie przelicżyć raczył wßy tkich wiernych ſwoich: wiedzac to pewnie s pewney obyetnice duchá świetego iż y káżde poſtapyenie ich ieſt pod ſtraża tháka/ iż y o kámyk żaden nie może ni- gdy obráźić nogi ſwoiey: czego niewiemi nigdy mieć nie moga áni máia. A ták iuż bedac viſceni tákiemi beſpyeczenſtwy od Paná ſwego/ poſłuchaymy pilnie roſpráwy tego posłá Páńſkyego s ta świeta pánna/ ábychmy zá wſpo- możeniem Páńſkim mogli zrozumiec/ ſkad á s ktorych przycżyn ſtáło ſie wcie lenie Páná náßego/ á tęko ſie zácżał pirwßy pocżatek nam obietnic Bogá Oy cá náßego niebyeſkiego y zbáwienia wiecżnego. O cżym nam hiſtoria pewna nápiſał Lukáß świety tymi słowy.



Poſtan był

Cześć Trzecia

Spraw Páńſkich/ w ktorych ſie zámykáią poſtepki y żywoty ſwietych niektorych/ y rozmowy ony/ ktore Pan náß ku náuce náßey ſnimi mawiáć y ſpráwowáć raczył.

☞ Ku temu co bedzye czedł.

Iż ſie od Adwentu poczyna káżda ſpráwá koſcielna/ y miáłyby ſie też tu były począć ſłußnie ine náuki/ ktore nam ſą s ſpraw y z żywotow ludzi ſwietych ná piſmie zoſtáwione. Ale iż wedle oney ſtároſwieckiey á proſtey przypowieśći/ iż ſtárßy Bog niż ſwiety Marcin/ przyimi ták zá wdzyeczne/ iż tu ieſt naprzod położoná pámiątká onego poſelſtwá Anyelſkyego/ ktore do pánny oney z wiekow przeźrzánej s táiemnośći Troyce ſwietey/ o wcieleniu Páná náßego/ ieſt od Anyołá przynieſione: gdyż ná tym zależy wßytko dobre náße/ y wßytki pociechy náße. A potym porządkiem poydą ine ſpráwy koſciołá ſwietego/ y ine náuki nam potrzebne s ſpraw á z żywotow ludzi ſwyetych/ á onych wiernych ſług á wyznáwáczow chwały y ſławy Páná náßego :~

Ewanyelia Pirwßa o wcyelenyu Páná náßego. Lukaß s. w v.

¶ Nie lekay ſie Máriá/ ábowiemeś ználázłá łáſke v Páná ſwego.



ielkiey pociechy ſłowá/ ktoreby vſtáwicznie miáły brzmieć w vßoch káżdego wyernego á Krześćiáńſkiego człowieká/ ktore ten ſwiety poſeł s tego ſwietego á wyſokiego dworu niebyeſkyego nam wßem przynośi: á pod oſobą tey ſwietey pánny/ ktora byłá od wiekow s táiemnic Troyce ſwietey przeźrzaná/ być mátka człowieczeńſtwá Páńſkiego/ wßemu ſwiátu opowiedáć raczy. A ... tego káżdy iſt był/ kthokolwiek naydzye łáſke v ... á ſwego/ iż żadny ſthr...

☞ Hiſtorya pyekna o wcieleniu Páńſkim/ á o onych roſpráwach ktore Anyoł miał z oną pánną/ ktora byłá ná tho od wiekow przeźrzaná: á o onym poſelſtwie s ktorym był do niey zeſtápił z roſkazánia Páńſkiego.

dne niebeſpyeczeńſtwo/ nigdy ſie oń pokuśić nie bedzye ſmiáło/ áni pokuśi. Bo ſłuchay tu pilnie/ tak iáko niżey z Ewányeliey ſwiethey ßyrzey zrozumyeß gdy tá ſwieta pánná byłá zátrwożona/ vźrzawßy onego Anyołá/ kthory był obietnic á z dawne° przeźrzenia Páńſkiego/do niey poſłan z onym poſelſtwem/ iż miáłá począć w żywocie ſwoim człowieczeńſtwo Páná náßego/ mnimáiącz áby iáka obłudá álbo iáka pokuſá do niey przyßłá/ co do niey Anyoł z roſkazánia Páńſkiego mowić raczy: Iż nie lekay ſie nic ſwieta pánno/ boś iuż dawno ználázłá ná wßem łáſke Páná ſwego: iáwnie á iáſnie to wßemu ſwiátu oznáymuiąc. A ták wielką pociechę w oſobye tey pánny ſwietey káżdemu wiernemu Páńſkyemu tu od Páná iſcący opowiedáiąc: Iż ktożkolwiek przez ſtáteczność wiáry ſwoiey á Krześciáńſkich poſtępkow ſwoich znaydzye łáſke v Páná thego/ iuż ſie pewnie może żadnych ſtráchow áni żadnego niebeſpyeczeńſtwá nye lekáć. Iuż áni Czart/ áni żadna pokuſá/ áni omyłká żadna/ nigdy ſie oń pokuśić nie bedzye ſmiáłá/ [illegible] mu nigdy zá[illegible]dzić bedzye mogłá. A dla tego ty pocießliwe ſłow[illegible]ego nieomylnego poſłá Páńſkiego tu ſobye ná początku tey s. rozpráwy ſwoiey do vßu náßych przynośie my/ ábychmy bez wßego zátrwożenia/ bez wßego ſtráchu záwżdy chodzili w wielkiey rádośći przed oblicznośćią Páná ſwego: wiedząc to pewnie/ iż on y włoſy ná głowie przeliczyć raczył wßytkich wiernych ſwoich: wiedząc to pewnie s pewney obyetnice duchá ſwietego iż y káżde poſtąpyenie ich ieſt pod ſtrażą tháká/ iż y o kámyk żaden nie może nigdy obráźić nogi ſwoiey: czego niewierni nigdy mieć nie mogą áni máią.

A ták iuż będąc viſczeni tákiemi beſpyeczeńſtwy od Páná ſwego/ poſłuchaymy pilnie roſpráwy tego poſłá Páńſkyego s tą ſwietą pánną/ ábychmy zá wſpomożeniem Páńſkim mogli zrozumieć/ ſkąd á s ktorych przyczyn sſtáło ſie wcielenie Páná náßego/ á iáko ſie záczął pirwßy początek nam obietnic Bogá Oycá náßego niebyeſkiego y zbáwienia wiecznego. O czym nam hiſtoria pewna nápiſał Łukaß ſwiety tymi ſłowy.



Poſłan był

WOſłan był Anyoł Gábriel od Bogá do miáſtá Gáliley ſkyego/ ktoremu było przezwiſko Názáreth/ do pánny poſlubyoney meżowi/ ktoremu imie było Jozeph/ z narodu Dawidowego: á imie pánieńſkie Máriá. A przyßedßy Anyoł do niey/ rzekł k niey: Badź pozdrowiona łáſki pełna/ Pan s toba/ á błogoſłáwionaś miedzy wßytkiemi niewiáſtámi. Ktora gdy to vſłyßáłá/ byłá zátrwożona ná ſłowá ony/ y rozmyſláłá ſobye iákieby to było pozdrowienie. A Anyoł iey powiedzyał: Nyelekay ſie nic Máriá/ ábowiemeś ználázłá łáſke v Páná Bogá ſwego/ oto pewnie poczznieß w żywocie ſwoim/ y porodziß ſyná/ á wzowieß imie iego Jezus. A ten bedzye zacnym/ á ſynem naywyżßego Bogá wezwan bedzye. A da mu poſieść Pan ſtolec Dawidow oycá iego: á bedzye krolował nád narodem Jákobowym ná wieki/ á kroleſtwá iego nigdy końcá nie bedzye. Y rzekłá potym pánná oná do Anyołá: Y iákożby to być miáło/ á wßák ia meżá nigdy nie poznawam? A odpowiedzyawßy Anyoł ná to ták iey powiedzyał: Iż duch ſwiety przyſtapi do ciebye/ á moc nawyżßego Bogá záſłoni w tobye táiemnice ſwoie. A przeto to co ſie národzi s ciebie/ ſwiete bedzye/ á bedzye wezwan ſynem Bożym. Ato y Elżbyetá powinowáta twoiá y thá też teraz poczełá ſyná w ſtháróści ſwoiey/ á to ieſt iuż poczecia iey ßoſty mieſiac/ chociay byłá zwaná niepłodna. Abowiem v Páná niepodobne nie ieſt żadne ſłowo. A rzekłá potym Máriá: Otom ia ieſt ſłużebniczá Páná moiego/ niechayże ſie ſemna dzyeie według ſłow twoich. A zátym Anyoł odſtapił od niey.

WIelki dziw á wielkie niepodobieńſtwo tu dochodzi do vßu twoich káżdy wierny á Krześciáńſki człowiecze/ iż pánienká w młodości ſwoiey nigdy meżowi żadnemu powinowáthą nie bedac/ ma począć w żywocye ſwoim ſynaczká/ á nie ledá ſynaczká/ ále iáko tu ſłyßyß od tego wielkiego á nieomylnego poſłá Páńſkiego/ iż ſyná Bożego/ krolá niebá y zyemie/ á krola nyedoczeſnego iáko inßy krolowie/ ále krolá tákiego/ kthorego kroleſtwá á moczy iuż nigdy żadnego końcá nie bedzye. Być to przyßło rozumowi rozeznawáć iż to prawda byłá/ káżdego rozmyſlániu przypußczam/ iżby thu káżdy rozum vſtáć á obładzić ſie muſiał/ iáko ſie ich wiele obładziło. Rozum w niepodobnych rzeczach vſtáć muſi.

¶ Ale my przeto ſie zowiemy Chriſtiani/ iżechmy vwierzyli wßytkim proroctwom/ á wßytkim onym dziwnym ſpráwam Duchá ſwietego/ co nam o tym to Kriſtuſie á o tym to Pánu náßym z dawná ieſt opowiedzyano/ z dawná w táiemnicach Boſtwá Troyce ſwietey ſpráwiono á poſtánowiono. A niechay ſie to komu iáko chce dziwno á niepodobno zda/ ále ſie nam nigdy nic dziwnego áni niepodobnego zdáć nie bedzye/ gdychmy iuż doſwiádßyli Bogá ſwego iż wßechmogacy ieſt/ á iż nic nie ieſt niepodobnego v niego: á ktemu iż nic nye ieſt nigdy omylnego áni odmiennego: á w namnieyßym ſie punkcie nigdy nie zmieniło/ cokolwiek kiedy wyßło s ſwietych vſt iego á z mocnego poſtánowienia iego. Krześciánowi nic dziwnego być nie może.

¶ A ták tu iuż muſiemy rozumowi ſwa wola odiać/ áczkolwiek y krewkości ie-

Rzeczy spraw boſkich niepodobne

go mogłby káżdy wiele niepodobnemi dziwy podeprzeć: o ktorych/ ieſliże piſmom wierzymy/ wiele niepodobnych możnoſći Páńſkiey ſłychamy/ y wyele oczymá ſwymi dziwnych á niepodobnych rzeczy záwżdi widamy/ y widzieć możemy. Bo niepodobnać też to rzecz byłá/ wſzytko to co iedno oczymá widziemy tylko iednym ſłowem/ żadney máteriey przed rekámi ſwemi nie máiacz/ iedno ták z gołá z niſzczego/ Pan ten ſtworzyć y poſtánowić raczył. Niepodobnać też to rzecz byłá Adámá/ ták rzecz dziwna/ z gliny ſtworzyć á vlepić: Jewe potym wzyawſzy kość z boku Adámá onego z niey vczynić tákież człowieká/ y w żywe ſtworzenie obroćić. Dziwnać też rzecz ieſt weyrzeć ná biegi niebieſkie: napirwey

Rzeczy dziwne widome.

ná łyſkáwice/ ná grády/ y ná inſze nawałności. Nuż záſie ná ſpráwy zyemſkye/ ná dziwne zwierzetá/ y rozliczne ſpráwy/ y ná przyrodzenie ich/ y iáko ſie dziwnie rodza y poczynáia: kto o tym wie álbo ſłychał/ ieſth ſie czemu w wielu rzeczach zádziwowáć. Albo pozrzawſzy ná kwiatki/ ná drzewá/ álbo ná ich fárby y ná ich podobieńſtwá/ kto to ták w zyemi vlepił/ kto to thák ſpráwił: iż iedno vroſcie podobne ku ptaſzkowi/ drugye ku zwierzatku. A tákiemi záſie kſtałthy á fárbámi to ofárbowano bywa/ kto ſie chce przypátrzyć/ ieſt ſie wielu rzeczam czemu zádziwowáć oczom náſzym. Albo iuż też y od rowniejſzych rzeczy począwſzy: niepodobnać rzecz s kámienia ogyeń vczynić/ á iedna máluczka iſkyerka iáko zyárno mákowe by wſzythek ſwiát chciał/ oprocz wody á zyemie/ mogłby zniſzczyć á w niwecz obroćić. Albo s popyołu káwálec ſkłá vczyniwſzy/ całego człowieká w nim ták iáko ſam w ſobie ieſt/ y ze wſzytkiemi iego vbiory y poſtáwámi ogladáć.

Nie pewnieyſzego iáko ſłowá Páńſkie.

¶ Ale dawſzy rozumowi á podobieńſtwom pokoy/ doſyć ieſt nam wierzyć nieomylnym obyetnicam á ſlubom ták mocnem Páná ſwego/ ktore niżliby ſie odmienić miáły/ muſiałby ſie pirwey wſzytek ſwiát odmienić á w niwecz obroćić ták iáko to nam ieſt piſmem vtwirdzono. Tedy ten ſwiethy á thák wielmożny Pan/ ſkazawſzy onego nedznego pirwſzego człowieká ná wieczna ſmierć á ná wieczny vpádek iego/ ſpráwiedliwym ſadem ſwoim/ zá przeſtepek á zá przewinienie iego/ y wiecznie wſzytko potomſtwo iego. A iż był nieboraczek zwiedzion od Czártá od ſprzećiwniká ſwego/ nie mogło długo wytrwáć ono nieſkończonego miłoſierdzya Boſtwo ſwiete iego/ ále támże wneth/ wiedzac one márna omyłke onego nedzniká/ záſlubić mu á mocno mu to obyecáć raczył: Iż gdi iuż nieboraczku nie moga być ná zad wrocony dekretá moie/ ále czyniac doſyć y miłoſierdzyu y ſpráwiedliwośći ſwoiey/ zeſle tobye táki narod/ ktory ſie tylko poczynie ze krwie á s pokolenia ſamey biáłey głowy. A to plemie/ á tho pokolenye

Geneſis iij.

potrze/ potłoczy/ á poniſzczy/ á w niwecz obroći moc te tego ſprzećiwniká twego/ ktory cie zwiodł/ á ktoremuś iuż ieſt w moc á w opyeke wiecznie podan. A wydrze cie záſie możnoſcia ſwoia s tey ſrogyey á tobye ſtráſzliwey tey márney reki á mocy iego/ y potomſtwo twoie. Powtorzyć tego potym raczył Abráámowi/ Jákobowi/ Dawidowi/ y inym prorokom y Pátriárchom ſwoim/ iż iſtotnie to záſlubyenie ſwoie im ziśćić á ſpełnić miał: ták iż ſie iuż drugim ciekáiac tego było vprzykrzyło. A wiedzac iż to miáło być dziwne poczecie y zyáwienie tego to obyecánego plemieniá ſwietego/ iuż wołáli áby ſie Pan co rychley niebu roſtapić kazał/ áby go im ze dzdzem ſpuśćił/ rozumieiac temu/ iż nie człowieczeńſkim kſztałtem miáło byc tho ſwiete zeſtánie y poczecie iego. A zwłaſzcza iż tego był ieſzcze potwirdził przez onego Ezáiaſzá mocnego Proroká ſwego w onym poſelſtwie ktore był wſkazáć raczył do Acháſa krolá onego/ gdy ſrogye woyſká przyſzły nań z rozlicznych narodow/ áby byli wykorzenili moc y kroleſtwo iego. Támże mu Pan wſkazáć raczył przez proroká tego/ Iż ſie nie lekay nic/ wſzytko to bedzye poddano pod moc twoie. A ieſlibyś temu nie

Powtorzenie obietnice Achábowi krolowi. Ezái. vij.

wierzył á zdáłáć ſie rzecz niepodobna/ proś ſobie tákiego znáku od Páná twoiego. Powiedzyał on ſtrapyony krol/ vrádowawſzy ſie oney wdzeczney nowinie/ iż nie bede proſił á nie bede kuſił Páná moiego/ doſyć iż fráſuiemy ludzi/ iuż wżdy nie fráſuymy Páná ſwoiego. Powiedział mu przedſie Prorok: Iż pan iednák vkaże dziw możnoſći ſwoiey/ iż on chce wybáwić káżdego wiernᵒ ſwo

yego: Bo

yego: Bo oto pánienká pocznie y porodzi ſyná/ ktorego przezwiſko bedzye Emánuel/ to ieſt Pan Bog z námi/ y ine podobieńſtwá o tym opowiedáiac.

❡ O moy miły ſwiety Proroku niechayże beda wieczne dzyeki thobye od wßytkiego narodu ludzkyego zá te wdzyeczna nowine ktoraś nam był ták wßytkim opowiedzyał od Páná náßego w oſobye krolá thego/ iż my nedzni Acházowie ktorzychmy ze wßad ſrodze obleżeni á vciſnieni od rozlicznych nieprzyacioł náßych/ doczekálichmy iuż tego Emánuelá ſwietego á tego wybáwicielá náßego ktory ſie nam iuż s tey pánienki národzić raczył/ s tych pewnych od Páná obyetnic twoich: ktory nam iuż potárł/ pogromił/ á potłumił ty wßytki ſrogye nieprzyaciele náße/ ták widome iáko y niewidome. A iż iuż beſpyecznie chodzyemy w káżdym niebeſpyeczeńſthwie ſwoim/ zá ſwieta opyeka/ obrona/ á opátrznoſcia iego: ták iż y włos z głowy náßey nigdy vpáść á zginać nie może bez woley ſwietey á opátrznoſci iego.

+

❡ Jáko też ono o tey pánience y o tym dziwnym poczeciu tego ſynaczká iey pan y onemu Ezdraßowi Prorokowi dziwnie thež był opowiedzyeć raczył/ á práwie miánowicie: Iż przyda czáſy miły Ezdrá/ iż ſie vkaże oblubyenicá/ kthora teraz pokrywa zyemiá/ y zyáwi ſie z niey ſyn moy Jezus/ y bedzye vkrzyżowan Kriſtus. Támże mu dáley y o tym zyáwieniu Páná tego/ y o możnoſci/ y o ſadzyech iego długo á ßyroce Pan rozwodzić á opowiedáć raczył. A co ini Prorocy o tym opiſali y prorokowáli/ wiele á wiele tákich mieyſc znaydzye/ ktorim ſie iſcie káżdy zádziwowáć może/ iáka to byłá od wiekow dziwna ſpráwá Páná tego/ á iáko ia dziwnie á z dawna Duch ſwiety ſwiáthu oznaymiáć á opowiedáć raczył. Aby ná on czás gdy ſie to pełnić miáło/ mniey ſie to rozumowi ludzkyemu niepewnego á niepodobnego zdáło.

iiij. Ezdre vij.

Mniey ſie zda nie podobnego co by wa przed tym opowiedzyano.

❡ A ták my wßyſcy iuż w tych czáſiech pewnie w tym bedac viſcieni á vpewnieni/ y piſmy y rozlicznemi podobieńſtwy/ beſpyecznie możemy záwżdy wyznáć z Apoſtoły ſwietemi on mocny á prawdziwy członek wiáry ſwietey náßey/ ktory nam ná piſmie zoſtáwili/ á ktory vſtáwicznie wyznawamy/ á ktorym rozniechmy ſa od niewiernych pogánow/ od ktorych oczu ſa zákrite ty ſwiete táiemnice Páná náßego: iż wierzymy w Jezu Kriſtá ſyná Bożego á Páná náßego/ yen ſie poczał Duchem ſwietym/ á národził ſie s pánny czyſtey Máriey dzyewice. A vmnożywßy te mocna wiáre w ſobye/ iuż ſie dáley nie pytaymy o táiemnicach Páńſkich/ á przyſłuchaymy ſie hiſtoriey á tey ſwietey roſpráwie/ ktora tá pánná mieć raczyłá s tym to Anyołem Páńſkim/ á s tym to poſłem ſwoim/ ktory był do niey poſłan/ gdy ſie iuż ony czáſy wypełniły woley á przezrzenia Páńſkyego/ áby ſie ty mocne á záſlubyone obyetnice Páńſkie w niey ſie iuż zácżeły/ á ſwiátu okazáły ná wieczna rádość á na wybáwienie wieczne iego/ z onego okrucieńſtwá á vpádku iego.

O beſpieczeńſthwie członku wiáry náßey.

❡ Słuchayże pilno moy miły brácie/ w tey ſwietey roſpráwie/ iákie to było poſelſtwo s táiemnice Troyce ſwietey do they pánny iuż miánowáney/ y z dawná przezrzáney ku poczeciu tego to człowieczeńſtwá páńſkiego/ á ſłuchay co iey thu Anyoł opowiedáć raczy/ mowiac do niey ty ſłowá: Iż badź pozdrowioná boſkáſki pełná/ á Pan ieſt s toba/ á błogoſłáwionaś miedzy wßytkiemi niewiáſtámi/ á poczniesß y porodzißß ſyná/ á iż to bedzye ſyn Boży/ á krol táki/ ktorego kroleſtwá nigdy końcá nie bedzye. Słuchayże gdy ſie iey tá rzecz trudna á niepodobna zdáłá/ gdyż oná nie miáłá woley nigdy meżá poznáć/ iáko iey tho rozwodził/ iż v ták możnego Páná nic niepodobnego nie ieſt/ iż chociay ty nigdy meżá nie poznaß/ tedy iednák to ſie sſtáć á wypełnić muſi. Abowiem Duch ſwiety wſtapi do ciebye/ á tám w tobye zácżmi/ y ſpráwi wßytki táiemnice Boſtwá ſwe⁰: á to co ſie národzi s ciebie/ bedzie ſwiete/ á ſynem Bogá nawyżße⁰ zwano bedzye: a bedzye krolował wiecznie/ á kroleſtwá iego nigdy kończá nye bedzye.

Początek poſelſtwá Anyelſkiego.

❡ O ſwiete á błogoſłáwione á wßemu ſwiátu dziwne poſelſthwo. Już ſtanu/ cnot/ narodu/ y doſtoieńſtwá tey pánny nam thu wyliczáć nie trzebá: Bo gdy tu słyßyß s táiemnic Troyce ſwietey iż iey poſeł mowi/ badź pozdrowiona iżeś łáſki pełná/ iżeś błogoſłáwieńßa niżli inße niewiáſty: iuż ſie tám wßytki cnoty/

wßytki poczćiwe ſpráwy tey Pánienki w tym záwárły/ gdyż ia Pan przeźrzeć ráczył doſtoynieyßa być nád wßytkiemi inemi ſtany niewieſciemi. A wßákoż ſłuchay czym ſie tá pánná potym przed oną powinowáta Elżbyetą ſwoią chlubiłá/ gdy ſie ſnią zeßłá/ iuż máiac w żywocie ono zácżete człowieczeńſthwo ſyná Bożego/ iż mnie to nic nie ſpráwiło moiá miła páni ſwieta/ iedno iż Pan moy weyźrzał ná pokore á ná vniżenie moie dzyewecżki ſwoiey.

Jákiey mocy ieſt pokorá ſwieta.

¶ O ſwieta pokoro á ſerce ćiche á vniżone/ komu ye Pan z łáſki ſwey dáć raczy: iáko tu tá pánná opuśćiwßy wßytki ine cnoty á doſtoieńſtwá ſwoie/ iż iedno ſáme pokore ſwoie thu przekłáda przed Pánem ſwoim/ ku náleżyeniu they łáſki ſwoiey. Ták iáko też y ſam Pan potym te cnote miedzy inemi cnotámi wyſłáwić y błogoſłáwić raczył/ mowiac ták: Iż błogoſłáwieni pokorni á ſercá ſpokoynego/ ábowiem tácy ſynaczki Bożemi ſtáwáć ſie bedą. Co ſie tu to iuż yáwnie w tey pánnie okazáło. Bo gdzye ieſt wierne á pokorne á vniżone ſerce/ iuż tám trudno iáki inßy przypadek ßkodliwy ma przypáść do ſerczá tákiego. A iż ktemu ießcże przypádłá byłá mocna wiárá pánienki oney/ ktora wßytko ſpráwuie/ iż vwierzyłá woley Páná ſwego/ ácż ſie iey rzecż zdáłá dziwna á niepodobna/ gdy mowiłá: Iż niech ſie ná wßem ſtánie ſemna wola Páná mego. Tu dopirko Duch ſwiety nie zámießkał vrzedu ſwoiego/ á ſthapił do onego kośćiołá á przybytku zwykłego ſwoiego: gdyż ſerce káżdego wiernego piſmo zowie kośćiołem á przybytkiem ſwietym ie°: á thám iuż wnet ſpráwowáł ony dziwne á nie ogárnione rozumem żadnym táiemnice ſwoie: á zácżał w nim ciáło ſyná Bożego. Ták iáko ie y dziś ácż nie ták widomie ále iſtotnie zácżyna/ w ſercu káżdego wiernego przez wiáre iego: gdyż ſie obiecuie y z Bogiem oycem y s ſynem záwżdy w tákim ſercu być á przebywáć vſtáwicżnie we wßytkich ſpráwach ie°

Máriá z narodu Dawidowego. Ezái. xi.

¶ O narodzye tey pánny máło ſie nam pytáć trzebá/ bo to rzecż ieſt nieomylna iż byłá z narodu Dawidowego: bo by ſie były inácżey nie mogły wypełnić obietnice Páńſkye/ gdyż to tu y Anyoł wſpominác ráczy/ y Prorocy o tym ßyroce opiſáli/ iż to ſwiete plemie miáło powſtáć z narodu Dawidowego. Gdyż to iáwnie y on Ezáiaß opowiedał: Iż powſtánie roßczká z narodu Ieſſe (kthory był ociec Dawidow) á látoroſl wynidzye z gáłaſki iey. Toć iuż nieomylnie thá roßczká wyßłá s pokolenia Ieſſe á s pokolenia Dawidowego. Czego thym ſobie ſnádnie káżdy dołożyć á podeprzeć może/ gdyż piſmo narod Páńſki przywiodło od Abráámá áż do Iozephá/ wſpominájac go być meżem á opiekálnikiem pánienki Máriey. Okázuiac tho iż pod poſłußeńſtwem zakonu ten Pan ſie zyáwić á okazáć miał/ czyniac doſyć proroctwom. A to też ieſt rzecż wiádoma/ á y podziś to ießcże w narodzyech żydowſkich trwa/ gdyż to miedzy nimi było z mocnego roſkazánia Páńſkiego/ iż żaden z nich nie mogł nigdy małżeńſtwá poſlubić ſobie/ iedno záwżdy z narodu ſwego/ á z iednego pokolenia ſwego z dawná iákoß ießcże od Iákobá ſtepuiacego. A ták ſie pewnie á iſtotnye tho káżdemu vtwirdzić może/ y s proroctwá/ y s tego porządku zwykłego/ y z zakonu/ iż tá pánienká byłá z narodu Dawidowego/ gdyż Iozephá piſmo wyſwiadßa być s tego narodu. A Dawid był z národu Abráámowego y z inych onych pátriárchow/ do ktorych ſie było ſtáło to mocne záſlubyenie Páńſkye. A iż ſie to iuż w niey wypełniło/ iż s tey gáłaſki poßłá tá ſwieta látoroſl/ ktora przyſciem ſwym oſwiećiłá y vweſeliłá wßytki ciemnośći/ nedze/ á nikczemnośći ſwyátá tego.

Máriá wiedzyáłá iż ſie s pánny národzić miał zbáwiciel.

¶ Słuchayże iż tu Ewányeliſtá pißе/ iż oná pánná zlekłá ſie/ vſłyßawßy thák dziwne poſelſtwo ono. Wiedzyáłáć oná o tym/ czytáłáć y ſłychátáć to mocno od przodkow ſwoich/ iż to záſlubyenie Páńſkye miáło ſie pewnie á iſtotnie wypełnić/ iż pánienká miáłá zácżąć y porodzić to wykupyenie ſwiatá wßytkiego/ y z wielką wiárą á z wielką rádoſcią czekáłá tego. Ale áby ſie to przez nie ſtáć miáło/ nigdy oná o tym nie myſliłá/ á nigdy to było nie przypádło do ſercá do iey. Y iáko thu Ewányeliſtá powieda/ iż bárzo ſie lekłá á bárzo ſie zátrwożyłá byłá vźrzawßy y Anyołá onego/ iże go byłá przed tym nigdy nie widáłá/ y nye wiedząc ktho ieſt á co ieſt: y vſłyßawßy ono poſelſtwo dziwne/ kthore iáko v

młodey à pokorney pánienki bárzo ſie dziwne zdàło/ à bárzo niepodobne być muſiało: y myſliła w ſobie pilno/ ták iàko Ewànyeliſtà piße/ iàkieby tho pozdrowienie być miàło/ y coby ſie przez nie miàło rozumieć.

¶ Słuchayże co iey wnet Anyoł powiedzyeć raczył/ widzac ono tákie zàtrwożenie à vleknienie iey: Nie boy ſie pànno/ nie boy ſie Mária/ àbowiem wiedz żeś ty z dawnà nàlàzłà łàſke v Pàna twego.

¶ O moy miły à ſwiety Anyele à wierny poſle od Pànà náßego/ iàkieß tho ieſt wdzyeczne poſelſtwo twoie do nas do wßytkich pod oſoba tey ſwietey pánny/ iż ſie żadny àni lekàć àni zàtrwożyć nie może/ kto ſobie zyedna à znaydzye łàſke v Pànà tego. O wßechmogacy náß miły Pánie/ dayże nam też cześć thàkiego ſercà iàkoś był tey ſwietey pànnie dàć raczył/ àby taka wiàrà y thàka pokorà w nim ſie vmnożyć mogłà/ iàka ſie byłà vmnożyłà w ſercu tey ſwietey pànny/ àbychmy też ſobye nedznicy mogli doſtàć tego ſwietego miłoſierdzya twego/ à nàleść łàſke przed Máyeſtatem ſwietym twoim/ à nie lekàć ſie nic àni ſie trwożyć w żadnych poſtràchoch à niebeſpyeczeńſtwiech náßych. A thu iuż możeß rozumieć/ iż ſie tà pànienkà w tym nie para/ àby nam co pomagàłà w ſtràchoch à w niebeſpyeczeńſtwiech náßych/ gdyż ſie ſama lekàłà: à iż iey żadna ina rzecż też iàko człowiekowi/ z żadnych ſtràchow nie pomagàłà: iedno iż znàłàzłà iàko iny człowiek/ łàſke v Pànà ſwoyego.

Mária też ſie lekàłà iàko iny człowiek.

¶ Słuchayże czego iey dàley ten ſwiety poſeł dokłàdàć raczy: Otho wnet pocznieß w żywocie ſwoim ſynaczkà/ y porodziß go/ à bedzye ſwietym/ à ſynem boga naywietßego wezwàn bedzye: à bedzye wielki/ zacny/ à możny/ tàk iż kroleſtwà iego nigdi końcà nie bedzye. Swieta pànno tu byś ſie dopirko ießcże wiecey zàtrwożyć mogłà/ niżli z onego pirwßego poſelſtwà ſwego: bo thu iuż nie człowieczeńſkie à niepodobne rzeczy v ſwiàtà dochodza do vßu twoich: àle v tego Pànà podobne co wßytko może/ à nic nigdy niepodobnego àni niemożnego v niego nie bywa.

¶ Pàtrzayże co pànnà powieda/ ießcże ſie bàrzyey leknawßy: A iàkoß to ma być à iam meżà nigdy nie poznàłà/ àni mam woley poznàć. A thu iey zàſie druga trudnieyßa à niepodobnieyßa gadke zadal: Iż Duch ſwiety wſthapi do ſerczà twoiego/ à tàm zàćmi y ſpràwi w tobye wßytki tàiemnice à ony dziwne możnośći Boſtwà ſwoiego. A to co ſie zàcżnie s ciebye/ ſwiethe bedzye/ à bedzye wezwano ſynem Bożym/ à kroleſtwà iego nigdy końcà nie bedzye.

¶ Ale iż wiedzyàłà pànienkà/ czytàłà y ſłychàłà iż to być miàło/ à z mocna wiàra iuż z dawnà czekàłà tego/ iuż ſie iey też to nic dziwno àni trudno nie zdàło/ à Duch ſwiety ktory nigdy nie zàmießkawa zàmnożyć poczetey wiàry w kàżdym ſercu wiernym/ tuż wnet przyſtapił do ſercà iey/ à wneth wſkrześił à zàpalił w niey ießcże mocnieyßa wiàre iey/ że ſie iey wnet nic iuż trudne nie zdàły powyeśći Anyołà onego. Iuż wſpomniàłà ſobie Pànà/ iż v niego nic trudnego à nic niepodobnego nie màß/ bedac w onym zàtrwożeniu ſwoim. A czo vczyniłà tu iuż ſłuchay/ wßytko poruczyłà możności/ woley/ à opàthrznośći Pànà Bogà ſwoie°/ mowiac tàk pokornemi ſłowy ſwoimi: Owom ia nedzniczkà/ owom ia ſłużkà à niewolniczkà Pàna moiego/ niechay ſie sſtànie nàdemna nà wßem ſwieta wola iego. O miła pànno ſwieteż to były ſłowà twoie/ à vſtàwicżnye by nam miàły brzmieć w vßoch náßych/ àbychmy w kàżdych trudnośćiach nàßych/ à w kàżdych niepodobnych przypàdkoch náßych/ vczyli ſie ich mocno: à wßytko abychmy przypußczàli woley/ przezrzeniu/ à opàtrznośći Pànà ſwoyego: pewniebychmy nigdy nie byli omyleni/ à pewnieby ſie nam wßytko sſtàło podle ſłowà iego ſwietego/ à wedle nieomylnych à Boſkich obietnic iego.

Duch ſwiety nigdy nie zámießka podeprzeć ſercá wiernego.

¶ A tu obàcż pràwe Boſtwo à pràwe człowieczeńſtwo Pànà ſwego/ gdzie Anyoł pànience tey opowieda/ z nieomylnych tàiemnic Troyce ſwietey/ iż pocżnieß w żywocie ſwoim ſynaczkà. Tuć iuż rozumieć możeß iż człowiekà: à iż dokłàda ten ſynaczek ſynem Bożym wezwan bedzye/ tuć też iuż rozumieć możeß/ ieſliżeć miàł być ſynem Bożym/ iżći ſie nie miàło nic inßego tàm zàczać/ iedno Bog z Bogà/ à człowiek s człowiekà. O dziwna ſpràwo à dziwne zrzadzenie Pànà

Kriſtus Bog práwy y człowiek.

tego/ Abowiem rozumiey/ być też ták nie było/ gdyż to pewnie wieß iż to ſwiete plemie było obyecano ná zbáwienie twoie/ gdyby ſie też było to plemie záczeło iáko iny człowiek/ ieſliżeby ſie było mogło sſtáć Emánuelem twoim á zbáwicielem twoim: gdyż go ießcze y Prorok opowiedział być ſwietym/ á przezwiſko iego miáło być Emánuel: co ſie wykłáda á rozumie Pan Bog známi/ á zbáwiciel náß z námi.

Jedno ſam Kriſtus práwie ſwiety.

¶ Słuchayże dáley co tu Anyoł tey pánnie opowiedáć raczy: Iż to czo ſie vrodzi s ciebie/ ſwiete bedzye. O nedzny nedzniku ktory ßukaß po ſwiátu rozlicznych ſwietych ná wſpomożenie ſobye/ oto ſłuchay iż iedno ten ieden ſam ſwietym ſie záczął/ á ſwietym ſie vrodził: á inßy wßyſcy iuż żadny nie był áni bedzie áby ſie nie miał w grzechu á pod onym dawnym przekleciem vrodzić: á przez tego ſwietego á przez wiáre ſwoie wßyſcy ſa poſwieczeni Bogu oyczu ſwemu wßechmogacemu. A ták tenći iedno ſam práwie ſwiety ieſt/ tenći iedno ſam náßym zbáwicielem/ odkupicielem/ opyekálnikiem/ y wſpomożycielem ieſt/ A temu iedno ſamemu ma być cześć y chwałá ná wieki/ A iemu ſamemu ma być daná zwirzchność ná niebye y ná zyemi/ A w tym á ni w kim inym ma być pokłádaná wßytká nádzyeiá náßá y wiárá náßá.

Jáko Pan był ſynem Dawidowym.

¶ Słuchayże co dáley ten ſwiety poſeł/ nie tylko tey pánnie/ ále y nam wßytkim opowiedáć raczy: Iż mu da Bog ociec iego opánowáć ſtolec Dawidá oyczá iego/ á króleſtwá iego nigdy końcá nie bedzye. Tu iuż rozumieć możeß/ iż Dawid iuż było wiele przeßło lat iáko przed tym był vmárł/ á wżdy Anyoł to ſwiete plemie zowie być ſynem iego/ á opowieda iż poſiedzye ſtolecz á króleſtwo iego/ ktorego iuż nie było/ á końcá nigdy nie bedzye pánowániu iego. O dziwnyß to krol á dziwnyß to ſyn Dawidow w ten czás ſie począć y národzić miał. Ale ſłuchay co maß rozumieć iż go Anyoł ſynem Dawidowym zowie: temu iż go Bog ociec obyecał był zeſłáć ná wielu mieyſcach rozlicznym Pátriárchom y Prorokom/ á ná oſtátek Dawidowi: záſlubiwßy mu to/ iż ze krwie á s pokolenia iego miał ſie wedle człowieczeńſtwá národzić. A przeto gi tu Anyoł zowie ſynem iego/ á iż mu da Pan poſieść ſtolec á mieyſce iego.

Jáko Pan Dawidow ſtolec poſiadł.

¶ A coż to zá ſtolec/ á coż to zá Máyeſthat miał być? Oto ſłuchay czego tenże Anyoł powtarzáć raczy/ iż opánuye wßytek narod y wßytko potomſtwo Jákobowo. Już wieß iż Jákob dwoienáſcie pokolenie zoſtáwił po ſobye/ kthore ſie było rozniosło á rozßyrzyło po wßemu ſwiátu/ nád kthoremi był potym Dawid krolem. A ten ſtolec/ á to potomſtwo Anyoł pánnye tu opowieda/ iż miał opánowáć then ſwiety narod/ á then ſwiethy ſyn thego Bogá/ o kthorym yey tu od niego opowiádáć raczy. A iż temu kroleſtwu iego iuż nigdi końcá być nie miáło/ iákoż y nie bedzye. Jáko y ſam tenże Dawid w Pſalmie wtorym w oſobye Bogá oycá do niego/ chociay ſie był ießcze nie národził/ wołał głoſem ſwoim: Iż pożaday odemnie moy miły ſynaczku czego iedno chceß/ á ia tobie dam opánowáć wßytki narody ſwiátá tego/ á króleſtwá twego nigdy końcá żadnego nie bedzye. A wy krolowie zyemſcy vczcie ſie á lekaycie ſie przyßłego krolá thego/ á vpadaycie pilnie przed nogi iego/ áby kiedy rozgniewawßy ſie nie potłukł á nie pogromił was w możnośći ſwoiey. A thu iuż możeß rozumieć iż ſie to tám práwy Bog y práwy człowiek á wielki krol począć y vrodzić miał: gdiż wieß iż był ná ſwiecie iáko człowiek/ y vmárł iáko człowiek/ á przedſie iáko bog wieczny kroluie nád wßytkiemi narody ſwiátá tego/ á króleſtwá iego iuż nigdi żadne dokończenie być nie może. A gdzyeß táki krol/ á gdzyeß táki mocarz kiedy był ſłychan od początku ſwiátá wßytkiego/ y nigdy nie bedzye áż do ſkonczenia iego.

Rozna wiárá Jewy/ á rozna Máriey.

¶ Słuchayże co thá pánienká powiedzyáłá zádziwowawßy ſie tym dziwnym ſpráwam Páná tego ku onemu Anyołowi/ iákoby rzec miáłá: Już mie wiecey nie trwoż/ iuż mie wiecey nie fráſuy/ oto ſie iuż iáko z niewolniczká niechay dzie ie ná wßem ſwieta wola Páná moiego. O ſwieta pánno wielkaß to byłá wiárá twoiá/ á tymeś słowem poráziłá one omylna wiáre oney nedzney á vpádłey Jewy/ tżeś ty vwierzyła Pánu ſwemu/ á oná nedznicá vwierzyłá byłá Czárthu

ſproſnemu. Ale rozno/ bo oná w oney hárdośći ſwoiey iż ſie iey záchciáło było być boginia/ iż iey Czárt obyecował/ iż bedzyecie iáko bogowie. A tyś vwierzyłá w wielkiey pokorze ſwoiey/miánuiac ſie być niewolniczka á ſłużebniczka Páná ſwego. O nedzna Jewo bys ty byłá ſłyßałá ty ſpráwy pánny tey/ y czo ſie w ten czás dzyało/ mogłábys ſie byłá vcießyć y s potomſthwem ſwoim/ iż ſie iuż pełnia tobye ony w Ráyu obyetnice twoie/ iż iuż ſie záczyna on narod ſwiethy/ obyecány ná zbáwienie twoie/ ktory ma zetrzeć głowe ſprzećiwniká twego.
A s tey wiáry/ á s tego pozwolenia/ wnet Duch ſwiety/ czo ieſth rzecz niepodobna rozumowi náßemu/ záczac á ſpráwić raczył w żywocie pánny oney cyáło ono dziwne á ſwiete Páná náßego. A taß ſie to wiára chłubiłá potym tá pánná przed oną Helżbieta powinowáta ſwoia/ mowiacz do niey: Iż vczynił dziwy nádemna ten co wßytko może/ á ſtad błogoſłáwiona beda mie zwáć wßyſcy narodowie ſwiátá tego. Teß iey wiáre potym támże wnet pochwaliłá oná ſwieta páni Elżbyetá oná w rozmowach ſwoich/ gdy ſobie ſpołu opowiedáły pociechy ſwoie: Iż błogoſłáwionaś miła pánno iżeś vwierzyłá/ á przynioſłáś nam iuż y wßytkiemu ſwiátu onez dawná obyecána pociechę náße.
¶ Dayże nam też tedy náß miły á wßechmogacy Pánie przez to ſwoie ſwiethe á dziwne záczecie táka wiáre w ſercach náßych/ áby nam nic inßego nigdy w myſlach náßych áni przed oczymá náßymi nigdy nie było/ iedno tho ſwiete kroleſtwo twoye á tá ſwieta wola twoiá: á iżby nas opánowáłá tá moc á tá zwirzchność twoiá/ o ktorey tu ten ſwiety poſeł tey pánnie y nam wßytkim opowyedáć raczy. Abychmy ni w kim inßym/ iedno w tobye Pánu ſwoim/ pokłádáli wßytki nádzyeie ſwoie. Gdyż thu/ iáko ſłyßymy/ iżći Bog oćiec dał opánowáć wßytki ſtany y wßytki narody ſwiátá tego. Dayże ſie nam theż wßytko dzyało wedle ſłowá twego/ ták iáko tá pánná powiedáć raczy/ iáko ſługam/ nedznikom/á niewolnikom twoim/áby w nas wiecznie ſie ſwiećiło á okázowáło ſwiete imie twoie. A my ábychmy mogli záwżdy być y tu zá żywotow ſwoich y po ſmierciach ſwoich w tym wiecznym á nigdy nieſkończonym kroleſtwie twoim o ktorym nam tu ten ſwiety poſeł twoy iáwnie á nieomylnie opowiedáć raczy. Czego nas rácz domieśćić Boże wßechmogacy w troycy iedyny á wiecznie błogoſłáwiony/ Amen.

Ewanyelia ná dzyeń Andrzeyá ſwietego/ v Janá ſwietego nápiſána w j. kápitulum.

Przećiwko tym ktorzy zániedbáwáia ſtáráć ſie ſłucháć ſłowá Bożego prawdziwego/ á co ná tym należy.

¶ Náleźlichmy Meſſyaßá/ ktory ſie nam wykłáda Kriſtus etc.



Práwy á żywoty ſwietych dla tego ná piſmie ſa nam zoſtáwione/ nie iżbychmy ie z ich dziwow á z onych dárow Páńſkich/ ktore wedle możnośći Boſtwá ſwego/ dziwnie á obficie nád nimi okázowáć raczył/mieli chwalić/ábo ich ná iákie pomocy/ thák iáko tego ſwiát vczył/ wzywáć. Bo yuż oni y ſławy y chwały dosyć ſobye oſiegneli y nábyli ná zyemi/ iż wytrwáli w ſthałośćiach ſwoich przy Pánu ſwoim/ á nie dáli ſie od niego vwieść w żadnych niebeſpieczeńſtwach ſwiátá tego. Ale dla tego

¶ O powołányu káżdego wiernego do miłoſierdzya Páńſkiego. A iáko ſie Pan tákyemu káżdemu ználeść dopuśćić raczy/ y iákie ma mieć roſkoßy ſnie go/ y iáko ſie temu dniow ſwyetych ie° záchowywáć mamy/ á iáko ſie ſpráwowáć żywoty á poſtepki wiernych iego.

tu ie wſpominamy ſobye/ y przypominàć mamy: àbychmy/ cießac ſie onemi ſtàłoſciàmi y pociechàmi ich/ à ſpràwuiac ſie onemi ſwietemi à poczćiwemi ſpràwàmi żywotow ich/ tego ſie też pewnie nàdzyewàli/ co oni y w obietnicach pewnych/ y iuż w ſkutkoch prawdziwych/ odnieſli od Pàná ſwego. Aby był Pan Bog tàkież miedzy nàmi pochwalon/ tàk iàko Dawid o nim piße/ iż wielka to ieſt chwałá iego/ ktora mu pochodzy miedzy ſwietemi iego. A tàk y tá teràzniey ßa pàmiatkà wiàry à powołània Andrzeià ſwietego wiernego Apoſtołà Pàńſkyego/ tàkże też nam ieſt przed oczy nàße położona/ àby ſie kàżdy wierny roſkochał w tym/ iż też ieſth nàznàczon à powołan do opànowània opyeki à kroleſtwà Pàná ſwego/ à iżby ſie tàkież ſtàrał pilnemi prozbàmi ſwemi à pilnym ſtàràniem ſwym/ àby ſie gàrnał à ſpyeßył ku temu Pànu ſwemu/ ktory nigdy żadnego opußczàć nie raczy/ ktory iedno z wiernym ſercem zàwoła do niego/ àby też tàkież w nim y wiàre iego y poczćiwe zàchowànie ſpraw żywothà iego/ rozmnażàć a rozßyrzàć raczył: iàko to w inych ſwietych ſwoich okàzowàć à rozßyrzàć raczył: à iżby imie ſwoie ſwiete tàkież w nas nedznikoch ſwoich ſwiećić/ okàzowàć/ à obiaśniàć raczył. Y dla tego ty słowà ſwiete tego to Apoſtołà pàńſkie° ſa nam tu nà poczatku wſpomienione/ ktoremi ſie on roſkochywał przed ina brácia ſwoia/ y z drugim thowàrzyßem ſwoim/ iż znàlezli à poznàli Pàná ſwego/ à onego obiecànego Meſſyaßà ſwego/ ktory był z dawnà obyecan ſwiàtu wßytkiemu nà wybàwienie à nà odkupyenie iego. A ty słowà vſthàwicznie ſobie kàżdy wierny miałby rozważàć w ſercu ſwoim/ à niczym ſie inym nie chlubić/ ni w czym ſie inym nie roſkochywàć/ iedno w tym iż znànazl Pàná/ zbàwiciela/ à dobrodzyeià ſwego: gdyż iuż ten pewnie kto go znaydzye/ wßytko znaydzye co iedno ieſt nalepßego nà niebye y nà zyemi. Tàk iàko Pàwel ſwiety piße iż ieſt wiele rzeczy à wiele łaſk ktoremibych ſie miał chlubić/ ktore mam od Pàná ſwego/ àle tho nàwietßa chlubà à pociechà moià/ iżem poznał Kriſtuſa/ à ktemu ießcze iżem ſie tego pewnie dowiedzyał iż ieſt zà mie vkrzyżowan.

Nawietßa chlubá náleść á poznáć Páná ſwe°.

A tàk ty słowà à to kochànie nàße miàłoby też zàwße być w ſercoch nàßych y na pilnieyße y napotrzebnieyße/ iżechmy znàlezli à poznàli Pàná ſwego. A ktemu ießcze gdy bedzye ſwieta łàſkà à miłoſierdzye iego/ iż to ſwiete poznànie ſwoye bedzye w nas tym ßyrzey obiaſniàć y oſwiecàć raczył. O czym ßyrzey zrozumiemy s piſania Ewànyeliſty Janà ſwietego/ co piſał o tym ſwietym Apoſtole w j. kàpit. tymi słowy.

A Gdy było dniá drugyego/ ſtał Jan ná mieyſczu ſwoim/ á przy nim też ſtali dwá ze zwolennikow iego. Y vzrzawßy Jezuſá chodzacego/ począł mowić: Onoß ći ieſth on báránek Boży. A vſłyßawßy to oni zwolennicy iego/ ßli zá Jezuſem. Y obroćiwßy ſie Pan Jezus do nich/ widzac iż go náſláduia/ pytał ich: Czego wy ßukacie? A oni mu odpowiedzyeli: Rabi/ co ſie właſnie wykłáda Miſtrzu/ chcemy wiedzyeć gdzie mießkaß. A on im rzekł: Podźcie zá mna á ogladaycie. A przyßedßy mießkáli tám przez on dzyeń/ á godziná byłá iuż iákoby dzyeſiata. A był ieden z nich miedzy nimi/ ktorzy zá powieſcia Janowa ßli zá Kriſtuſem/ Andrzey bráth Symonow. Y ßukał wneth onego brátá ſwego. A ználazßy go/ powiedzyał mu/ iżechmy ználezli Meſſyaßá/ czo ſie nam wykłáda Kriſtus/ y przywiodł go záſie do Jezuſá. A gdy nań weźrzał Pan Jezus/ powiedzyał: Jześ ty ieſt Symon ſyn Jonáſow. Ty też od tego czáſu iuż bedzieß zwan Cephás/ co ſie wykłáda być Piotrem.



PIrwſzego dniá przed tym/ ták iáko máło wyzſzey Ewányeliſthá piſze/ był okrzczon Pan á zbáwiciel náſz: okázuiac to iż oná vſtáwa zakonna/ kthora żydowie mieli zá krzeſt á zá wzyecie przymierza s Panem ſwoim/ ono obrzezánie ich/ iuż miáło być dokończono: á iż iuż nowe odkupyenie ná ſwiáth przyſzło/ nowe też znáki miáły być záſie ná narodzye ludzkiem czynione: á zwłaſzczá ná tych ktorzy mieli przyiać to nowe iednánie á to wieczne przymierze z bogyem oycem ſwoim/ przez ono mocne záſlubienie iego/ á przez onego iedinego obiecánego ſynaczká iego. A iż ſie iuż miáły ony proroctwá dokończyć Ezáiſzá Proroká ſwietego/ iż obrzezánia złości náſzych potrzebowáć Pan miał ná ſercoch náſzych/ á nowy zakon wlać do nich/ á w then czás iuż obieczał nigdy nye wſpominác złości ich/ y onego pirwſzego vpádku przodkow ich. A támże przy tym okrzczeniu tego Páná náſzego Bog ociec raczył obwołáć á obiáwić onego iáko ſynaczká ſwego namileyſzego/ roſkázuiacz nam wſzytkim/ ábychmy go mocno ſłuchali. Támże vkazał nád głowa iego onego duchá ſwego ſwietego w oſobie gołebiczki pokorney: ták iáko potym Jan ſwiety krzcząc ono ſwiethe człowieczeńſtwo Páná tego poſwiádſzáć raczył/ iż głos z niebá ieſth poſłan do niego/ iż nád kim kolwiekby vzrzał gołebiczke ſtepuiaca z niebá/ tho iuż pewnie wiedz iż ten ieſt ktory bedzye krzcić w Duchu ſwietym.

Nowe przymierze s Pánem/ nowe też znáki być máiá.

¶ O ſwietaſz tho odmiáná á ſwiete tho obiáwienie było Páná tego. Bo ná on czás gdy w onym zakonie ſrogości ſwoie Bog ociec obiáwić ſie raczył ludowi ſwemu/ tedy niebo y zyemiá zátrzeſłá ſie była/ á gromy/ trzáſkáwice pádáły ná ſwiát/ ták iż ludzye máło nie zdychali od ſtráchu/ ták iż Moiżeſzá proſili áby proſił Páná: iż niechay nie ſłuchamy głoſu iego á niechay s toba ſam mowi/ ábowiem pewniebychmy pomrzeć muſieli. A tu lepak gdy iuż przyſzedł zakon miłoſierdzya iego ſłuchay iáko ten Jan ſwiety powieda o wdzyecznym głoſie á bárzo łáſkáwych namowach Páná ſwego/ iż iuż miłościwie opowiedáć raczy wſzemu ſwiátu tego miłego á wdzyecznego ſynaczká ſwego. Słuchayże iáko ſynaczek z wielka pokora/ bedac wſzego ſtworzenia pánem/ ſtoi przed ſtworzeniem á przed człowiekiem vrzymuie krzeſt od niego. Pátrzayże w iákiey o-

Głos páńſki ſrogi w ſtárym zakonie.
Exodi xx.

Głos páńſki łáſkáwy w nowym zakonie.

ſobye Duch ſwiety ſie okazáć raczył ná ſwiát nád głowa iego: iuż ni w gromye iáko pirwey bywáło/ áni w iákim ſrogim trzáſkániu/ ále w oſobie Gołebiczki pokorney/ á onego ptáßká ktory nigdy gniewu áni żadney ſrogośći po ſobie vkazáć nie vmie. Vkázuiac nam y iáwnie opowiedáiac to ſwiete á troiákie Boſtwo Páná náßego/ iż ſie iuż poczyna vbłagáć on ſrogi á dawny gniew iego/ iż iuż przyßedł zbáwiciel ktory ma połámáć ony ſtáre á dawne dekretá ſrogośći iego. A iákoß ſie tu s tey ták wdzyeczney nowiny roſkocháć nie mamy/ á iákoß ſie pilnie o tym ſtárać nie mamy/ ábychmy ſłucháli á náſládowáli Páná tego ſwego/ ktorego nam głos oycowſki iáwnie z niebá obwołał/ ktore° nam duch ſwiety/ ták iáko Jan s. poſwiadßa/ nieomyl nie vkazał/ iż to iuż ten ieſt kthory nam z dawná obyecan był/ á iż iuż przyßedł ná zbáwienie y ná wßytko dobre náße.

¶ Słuchayże dáley co wnet ten Pan dniá drugiego/ ták iáko Ewányeliſtá piße/ vczynić raczył: gdy iuż Jan ſwiety obwołał ono ſwiete Boſtwo iego/ gdy gi też záſie iuż potym y pálcem iáwnie ſwiátu vkazał: iż zádziwowawßy ſie onemu dwá zwolennicy iego/ ktorzy przy nim ná ten czás ſtali gdy powiedzyał żeć oto ten ieſt báránek Boży/ wnet s ſpołecznośći ludu onego/ ktorzy też tey powieśći ſłucháli/ ßli zá onym wyſtawionym Pánem ſwoim. A iż iuż byli záczeli o nim poczathek wiáry ſwoiey/ ſłuchayże iáko Pan nigdy nie zámießkawa ná wſpomożenie wiernym ſwoim/ áby nie miał podeprzeć á rátowáć mdłośći ich á iżby nie miał podpomoc wiernego ſercá káżdemu ſwemu: iż wnet/ thák iáko Ewányeliſtá piße/ miłośćiwie ſie do nich obroćić raczył/ pytáiac ich czego wy ßukacie/ chociay dobrze wßytko wiedzyáło y rozumiáło ſwiete Boſtwo iego/ gdyż iuż ći dwá z dawná byli ná to przezrzeni od niego.

Pán poczetej wiáry nie zámießka podeprzeć wiernemu.

¶ A tu obácz iákiey tu ieſt mocy poczatek wiáry ſwietey/ á tu obácz w tych máluczkich á dárzo krotkich słowiech Proroká tego ſwietego Janá błogoſłáwionego/ iáki pożytek páſtyrz Boży/ ktoremu ieſt poruczono ſtadko Páńſkie/ prawdziwa náuka ſwoia/ może vczynić Pánu ſwemu. Bo ſłuchay iż tu nie piße Ewányeliſtá wieczey/ áby Jan ſwiethy iákie ßyrokie kazánie/ ábo iákie wywody wielkie ..ym Pánu czynić miał/ iedno iż przypomniał prawdziwe słowá ony Prorockie/ mowiac ku ludowi onemu: Onoßći ieſt on báránek Boży ktorego nam Prorocy opowiedáli/ iż miał przydź á ſtáć ſie iáko báránek niewinny/ á miał ná ſie wzyać wßytki ocirzenia grzechow náßych/ á iáko owieczká w nyewinnośći ſwey miał być wiedzyon ná zábicie ſwoie dla zbáwienia ſwiátá: á iż w wielkiey pokorze á vniżeniu miał podiać ſmierć niewinna. A wżdy iáko ſłyßyß/ iż ich wiele vwierzyło/ á ći dwá wneth zápomniawßy wßytkiego puśćili ſie zá Pánem ſwoim.

Páſtyrz wierny może wielki pożytek Pánu vczynić

¶ O nedzni Janowie ſwiátá tego/ ktorzyſcie wzyeli ná ſie vrząd czáſow dziſieyßych obwoływáć á práwie pálcem vkázowáć ſwiátu te° Páná ſwego/ pátrzaycie á pátrzaycie pilnie niebożatká/ iáki pożythek vmnożyć możecie temu Pánu ſwemu/ gdy go bedzyecie pilnie opowiedáć/ á to nieomylne ſwiádectwo Janá ſwietego o nim dawáć: iż Bog ociec nikogo inego nie obwołał/ nikogo inego ſłucháć nie kazał/ iedno tego iedynego á wdzyecznego ſynaczká ſwego/ ktorego thák iáko obiecáć raczył iuż poſłał ná ſwiát z nieomylnemi ſpráwámi á z nieomylnemi táiemnicámi Boſtwá ſwego ſwietego ſnim ſpołecznego. Czemuß go thedy nie vkázuiecie nie ináczey iedno áko pálcem w prawdziwych piſmiech á w słowiech nieomylnych iego/ ludowi iego: Iż otho iuż ten ieſt báránek Boży/ ktory przyßedł s pewney á nieomylney rády ſpołecznego á ſwietego Boſthwá wiekuiſtego. Tenći to ieſt on Jezus/ przez ktorego imie być zbáwyeni wßyſcy mamy/ á żadne inße imie nie ieſt nálezyone áni ná niebye áni ná zyemi/ ták iáko nam piſmá poſwiadßáia/ przez ktorebychmy mieli być grzeßni zbáwieni/ á iżbyſmy wzyeli łáſke á miłość v Bogá Oycá ſwego niebyeſkiego. Czemuß vkázuiecie ludowi Páńſkiemu inße imioná/ inße drogi/ inße nádzyeie/ oprocz imyeniá tego ſwietego: Czemu tey ſwietey drogi nie vkázuiecie temu ludowi nedznemu/ ktory ſie tłucze po tych omylnych goſćińcoch ſwiátá tego/ ßukáiac go iáko błednego

Żadne imie iedno to imie Jezus zbáwić nie może. Actuum iiij.

ko bledncgo/ iż żadney iney drogi/ á żadney iney prawdy nie máß áni ná niebie
áni ná zyemi/ iedno tá ktora nam ten Pan á zbáwiciel náß á ten obwołány Je
zus od Bogá oycá náßego wßechmogacego poſtánowić á zoſtáwić raczył.
Gdyż to iáwnie wiecye y ſłyßycie/ iż ieſli ſie vnieſiecie od they ſwietey á ßczyrey
prawdy iego/ iákich ſrogości á iákich ſadow obyecuie vżywáć z wámi: á krwie
tych omylnych owieczek ſwoich chce on pátrzyć z rak wáßych.
¶Abowiem pátrzay pilno kaʒdy wierny co ten Pan czynić raczy/ iáko tu Ewán
yeliſtá piße/ gdy iuż byl wiernie ſwiátu obwołan á wiernie ßukan od ludu ſwe
go/ iż ſkoro obaczył ony dwá człowieki á oni ida zá nim/ á oni ſie pytáia o nim
wnet ſie do nich obrocić raczył z miłoſierdzyem ſwoim. O wßechmogacy á dzi
wnego miłoſierdzya Pánie/ iákożeś ieſth predki s tym ſwietym miłoſierdzyem
ſwoim/ iákożeś tu iáwnie poſwiádßył onego poſelſtwá ſwego/ ktoreś do nas
wſkazáć raczył przez Proroká ſwego: Iż obroćcie ſie wy iedno niebożathká do Záchár. I.
mnie/ nie zámießkam ći ſie ia też obrocić do was. Y iákoż ty to wieß y rozumieß
o moy miły Pánie o káżdym kto zá thoba idzye/ y z iákim ſerczem idzye: iż ieſli z
wiernym/ wiernie ſie też á miłościwie do niego obrácáć raczyß: ieſliże też z nye-
wiernym/ obieczałeś ſie też do niego obrocić thyłem/ á nigdy nie obrocić vßu
ſwych ná wołánie iego. O nedzny człowiecze to byś ſie tu mogł vczyć y przy-
kłádow y wielkich pociech twoich s tych dwu ſwietych Apoſtołow Páńſkich/
ktorzy go nigdy przed tym nieznawßy á máło o nim ſłychawßy/ iedno tylko ná
kilko ſłow od Janá ſwiethego/ nic ſie nie rozmyſláiac ná żadne przyßłe rzeczy
ſwoye/ wnet bieżeli zá tym Pánem ſwoim. Słuchayże pociechy ich/ iáko tu E-
wányeliſtá piße/ iż ſie wneth Pan obrocić raczył do nich s ſwietym miłoſier-
dzyem ſwoim/ á obiáwił y okazał im ſpráwe táiemnice y káżda iſtnośc boſtwá
ſwego ſwietego/ y gdzye y iáko go też ßukáć á náſládowáć mieli/ á kedy ſie do
niego y do ſwietego mießkánia iego s ſercy á z myſlámi ſwemi vſtáwicznie w
káżdych przygodach ſwoich bráć á vciekáć mieli.
¶Nie mießkayże tedy też ty nic rádzeć pilnie moy brácie miły á nie mießkay nic
ále gdyż ſłyßyß á pewnie wieß/ nie tylko od Janá ſwietego/ ále ſnadź iuż y koń Pewnie ſie Pan
cá piſmom nie máß/ iákoś ſie też iuż tego s pewnego ſwiádectwá náſłuchał o do ciebie obroći/
tym Pánu ſwoim/ iżći ſie tuß przyßedßy tu około ciebie para/ iuż cie ſam wabi/ ieſli ſie ty do nye-
ßuka/ á námawia do ſiebye. Vdayże ſie tedy zá nim á zá tymi drogámi iego/ á go obrociß.
zá ſwietemi náukámi iego/ ktore on tu tobye w piſmiech ſwoich mocnie á nieo
mylnie vtwirdzić á zoſtáwić raczył. A coż s tego weźmieß zá pociechę? á coż zá
zapłátę? Słuchay co vczynić raczył s tymi dwiemá ſwietemi człowieki/ oto ſie
wnet obrocił do nich. Tákieżći ſie też iście y tobye długo ßukáć nie da/ á nie dać
ſie długo tułáć po tym marnym leſie błednego ſwiátá tego/ ále iſtotnie á nieo-
mylnie/ chociay go nie ogladaß tymi cieleſnemi oczymá ſwemi/ badź tego iſt iż
ći ſie też do ciebye miłościwie obrocić raczy/ á doprowádzi cie do przybytkow
ſwoich/ ták iáko tu ſłyßyß o tych ſwietych zwolennikoch iego: á okázáć y obyá-
ſnić w tobye bedzye raczył możność/ iſtność/ á ſwiatobliwość wßytke Boſtwá
ſwego ſwietego: á iuż cie pewnie weźmie ná opyekę ſwoie/ iż beſpiecznie bedzieß
mogł rozumieć ony słowá o ſobie/ ktore ten Pan mowił ku Bogu oycu ſwemu
o wiernych ſwoich: Iż ileś mi ich kolwiek poruczył Boże oycze moy nie ſtráci- Joannis xvij.
tem z nich żadnego tobye.
¶Pátrzayże tu moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ iż gdy gdzye ſłyßymy o wier
nym poſle á ßáfárzu słowá Bożego/ ktory ie nam práwie á prawdziwie przy-
nośi od Pána náßego/ że nic o tho niedbamy że nie idzyemy do niego ábychmy Słuchániem sło-
słucháli onych nieomylnych słow/ náuk/ obietnic/ á ná wßem wdzyecznego po wá Bożego nikth
ſelſtwá Pána ſwoiego. Y zda ſie nam iż tym mamy omießkáć ſobie tego nedz- nic nie zámießka
nego á doczeſnego ſtáránia náßego/ á żal nam opuścić iedney máley godzinki
goſpodárſtwá ſwego á tych márnych pożytkow ſwoich. Rozumieyże też thu o
tych ſwietych zwolennikoch/ ktorzy oto/ iáko Ewányeliſtá ſwiety piße/ zápom
niawßy wßytkiego ßli zá Pánem ſwoim: miedzy kthoremi oto ieden był An-
drzey ſwiethy/ iżći też mieli domki ſwe/ mieli goſpodárſthwá y ine opátrznośći

ſwe/ á

ſwe/ á wżdy/ ſłuchay tu pilnie/ iż ſkoro iedno vſłyſzeli iż ſie zyáwił on głos wo-
łáiacy ná puſzczy/ á on prawdziwy poſeł Jan ſwiety/ opowiedáiac wierne ſło
wá od Páná ſwoiego/ wnet byeżeli do niego/ wnet opuścili domki ſwoie/ go-
ſpodárſtwá ſwoie/ y ine pożytki ſwoie. Słuchayże co zá pożytki/ co zá ſkárby/ co
zá bogáctwá ználezli: O to ſłyſzyſz iż ználezli Kriſtuſa/ iż ználezli Meſſyaſzá/ zná
lezli krolá ſwego/ ſzáfárzá á rozdawce wſzytkich ſkárbow á wſzytkich dobr ná
niebye y ná zyemi. Słuchayże ieſzcze iáko go nalezli/ Jż ſie otho ſam obráca do
nich/ iż im ſam vkázuie mieyscá/ czáſy/ y obyczáie/ iáko á gdzyeby go záwżdy ſzu
káć á náydowáć mieli. Słuchayże dáley/ iż Andrzey ſwiety nálazſzy iuż one ták
wielka pociechę ſwoie/ iáko też bieży do brátá ſwego do Piotrá ſwietego s thák
wdzyeczna nowina ona/ powiedáiac mu z wielka rádoścya á z wyelka pocye-
cha ſwoia/ á ſnadź z wietſza niżliby był ználazł ábo wykopał iákie ſkárby ſwiá-
tá tego/ mowiac do niego: O moy miły Pyetrze/ o moy miły bráciſzku/ iuż wiedz
o wielkiey pocieſze náſzey y ſwoiey/ iżechmy iuż ználezli/ á iżechmy iuż ogladáli
oczymá ſwymi Páná ſwego/ á onego Meſſyaſzá nam od wiekow záſlubione-
go y obyecánego.

Wſzytko znaidzie kto Páná znaydzye.

¶ Pátrzayże iaká tu rádość á iáká tu pociechá roſcie záwżdi káżdemu wiernemu
Krześciáńſkyemu człowiekowi/ iż gdy ná máluczki czás opuści praca á ſtárá-
nie tego márnego á mizernego ſwiátá/ o ktorey ták mnimamy iżby wiele nale-
żáło ná pilnoſciach á ná ſtharániu náſzym/ bez opátrzności Páńſkiey: á iż idzye-
my ábo ſie vdamy gdzye ſłucháć wiernego poſelſtwá á pewnych nowin o Pá-
nu náſzym/ o woley á o poſtanowieniu iego ſwietym. Słuchayże co tám znay
dzyemy/ á iście nieomylnie otrzymamy/ ták iáko ſie to káżdemu iáwnie iści á o-
kázuie ná tych dwu człowiekoch ſwietych/ iż pewnie naydzyemy Páná ſwego/ á
on nam w ſłowiech ſwiethych ſwoich vkázuie mieysce/ obyczay/ y wſzytki czáſy
nálezyenia Boſtwá ſwego ſwietego á miłoſierdzya ſwoiego. O moy miły An-
drzeiu á káżdy wierny Krześciáńſki człowiecze/ roſkochayże ſie w thym á rozrá-
duy ſie tey wdzieczney nowinie/ ieſliżeć ſie tá ſzcześna godziná kiedy trefi/ iż przez
wiáre ſwoie/ á przez poczćiwe ſtáránie o tym ſwoie/ naydzyeſz w ſercu ſwym te-
go to Kriſtuſa á tego to Meſſyaſzá z dawná obyecánego á záſlubionego tobie/
ktory ſie vkaże á zyáwi tobye s tákiemi ſkárby/ s tákiemi pociechámi/ á z nieo-
mylnemi obyetnicámi ſwemi/ czegobyś nigdy nie ználazł byś ználazł y poſiadł
nawietſzego mocarzá á bogaczá ſwiátá tego.

¶ Słuchayże ieſzcze co ktemu bedzyeſz dáley czynić miał ználazſzy go/ bież á ſzu-
kay Pyotrá/ bież ſzukay bráciſzká ſwego drugyego á bliżniego ſwego/ á powye-
day komu możeſz thy nieomylne á wdzyeczne nowiny á pociechy ſwoie: Jż yuż
moy miły brácie czás by ſie nam vznáć: ſłyſzyſz że on głos wołáiacy vſthávicz-
nie brzmi á krzyczy w vſzoch náſzych: Stroycie pokuthe/ vznawaycie ſie: Abo-
wiem gdy ták vczynicie/ bliſko ſie wam przybliży Pan y ſwiete kroleſtwo iego.
A tu obácz co to zá pożytki á co to zá roſkoſzy ſłucháć ſłow Páńſkich/ á do wye-
dowáć ſie o ſwietych ſpráwach á náukach iego/ iż nie tylko ſam ſobye w thym
poſłużyć możeſz do zbáwienia ſwego/ ále y drugyego zá ſoba pociagnać po-
tym możeſz/ w rozmowach á w roſpráwach ſwoich o tym Pánu ſwoim/ ták iá-
ko tu ſłyſzyſz o tych to zwolennikoch Páńſkich: czym ſobye wielka przyſługe v-
czynić możeſz v Páná ſwego: gdyż to wieſz iáka ieſt rádość v niego z iednego v
pádłego á náwroconego człowyeká/ y v wſzytkich ſwietych Anyołow iego.

¶ Abowiem pátrzay tu pilno iákiey ieſt mocy á iákyey władzey ſzczyre á praw

Słowo Páńſkye od iedne[o] do drugich pochodzacz/ wiele pożytku vczynić może.

dziwe ſłowo Páńſkye/ á zwłaſzczá tákye/ kthore nie z wymyſłow ſwiátá tego/
nie z ludzkich iákich wynaláſkow/ ále ták iáko to y Pan on ſam ſwiádſzy/ iż gdy
iuż z onych táyemnic Boſtwá wyecznego prawdziwie á prawye iáko pálczem
przez Duchá ſwyetego okazano y iſtemi dowody poſwyádſzono bedzye. A tá-
kowe iuż nye tylko vſzom twoim ábo ſerczu twemu pociechę albo iáki pożythek
przynosi/ ále iuż y drugyego y trzeciego ſnádnie/ z onego vtwirdzenia á vpew-
nienia twego/ pozyſkáć możeſz Pánu Bogu twemu. Słuchayże tu ieſzcze iáko
Ewányeliſtá piſze o tym ſwietym Apoſtole Páńſkim iuż wezwánym y wybrá-

nym/ o tym Andrzeiu ſwietym/ iż wneth przybyeżawßy z onemi rádoſciámi á z onemi wdzyecżnemi nowinámi do Symoná brátá ſwego/ iż go przywiodł do Páná/ ták iáko hiſtoria piße/ powiedzyawßy mu ony wdzyecżne rádoſći ſwoie/ iż iuż ieſt Pan/ iżechmy go iuż ználezli y ogladáli oczymá ſwemi. Słuchayże co dáley Ewányeliſtá piße/ iż Pan ſkoro vżrzawßy człowieká onego/ nigdy go przed tym nie znawßy áni o nim ſłychawßy/ iedno iuż obacżywßy w nim s powieśći brátá iego iuż záczetą mocnie w nim wiáre iego/ powiedzyał mu: A prawda iżeś ty ieſt Symon ſyn Jonáſow/ á iuż od tego czáſu nie chce áby cie zwano Symonem/ ále bedzyeß zwan Piotrem/ iákoby opocżnym/ twárdym/ á vmocnionym w wierze ſwoiey. O moy miły á ná wßem ſwiethy Pánie/ rácżyß nam nedznikom ſwoim przyſporzyć w thych niebeſpyecżnych czáſiech náßych wiáry á ſtałośći/ á rácż nam zeſłáć ku powiedániu ßczyrey prawdy twey tych Janow y tych Andrzeiow wiecey/ ná ten nedzny á zámießány ſwiát dziſieyßy/ ponieważ żechmy tu ſą iáko pyelgrzymi w nedznych żywociech ſwoich: áby cie nam iedni prawdziwie á nieomylnie w náukach á w rozmowach ſwoich/ nye inácżey iedno iáko pálcem/ vkázowáli: á drudzy áby nas przyciagáli á przywodzili do ciebye/ opowiedáiac nam ty wdzyecżne nowiny o tobye/ iż ſie też nam okázuieß/ á iż cie też bárzo ſnádnie káżdy ználeść może/ kto iedno ßuka/ á pytaſie á przyſłuchawa ſie prawdziwym ſłowom/ rozmowam/ á roſpráwam o ſwietym Boſtwie twoim/ y o ſwietym imieniu twoim.

¶ A ták toć ſą prawdziwe ſwietá/ á toć ſą dni wdzyecżne v Páná náßego/ ktore obchodzyemy ku cżći á ku chwale ſwietemu imieniowi iego/ gdy ſobye wſpominamy ſpráwy á poſtepki ſwietych iego/ iteż ſpráwy wiernych ludzi á przebránych iego/ iż tákież iáko oni ßukáli á zá czáſow ſwych náſládowáli Páná ſwe°/ że ſie też y my tákże vcżymy przykłádow ich/ á cießymy ſie pociechámi ich: wiedzac to pewnie á nieomylnie/ iż co ſie kolwiek ná on czás ſnimi dzyało/ iákie pociechy zá ſtałośći ſwoie á zá wiáre ſwoie odnośili od Páná ſwego. Thákże też iſcie á nieomylnie potkáia káżdego wiernego Páńſkyego y po ten czás tych nyebeſpyecżnych żywotow náßych. Ale nie ták iáko z náuk á z wymyſłow Czártowſkich zwyklichmy byli obchodzić dni ſwiete Páná ſwego/ y dni pámiatek ábo żywotow ſwietych á wiernych iego/ vbrawßy ſie co nalepyey á napyekniey/ ná słuchawßy ſie piſku/ wrzaſku/ krzyku w kośiele/ á potym cáły dzyeń ſkákác/ bebnáć/ piſkáć/ pić/ á żadnego złego vcżynku/ ile ich ieſth do roku/ iuż ná on czás nie opuśćić. A miáſto pamiatki ſwietych á wiernych Páńſkich/ y miáſto náuki á náſládowánia żywotow ich/ iednemu ku cżći byłiczką ſie opáſać/ á czáłą noc v ſobotki ſkákáć: drugyemu ku cżći czárowáć/ á ná krzyż leżac pacierze ßemráć/ á przez ſen żone ábo meżá vpátrowáć. A záwżdy inße á inße Czárthowſkie wymyſły káżdemu ſwietu z oſobná wynáyduiac/ zániechawßy prawdziwych obchodow ktore były przez Duchá ſwietego poſtánowione: ktorych ießcże kſztałtow dyabelſkich á ſrogich wymyſłow ſwiátá tego/ ieſt ná ſwiecie niemáło: ktore ſobye ludzye zmyſlili/ s czártowſkiego poduſzczenia/ ná pámiatke ſwietych á ludzi przebránych Páná tego.

Dni ſwiete iáko máia być wdzyecżne Pánu.

¶ A thák iſcie żeć też nie bez przycżyny Pán náß tych dziſieyßych czáſow náßych przepußcża ná nie y ná miáſtá ich/ tho ieſt ná tákowe omylne zbory ſwoie/ powietrza/ ognie/ y inße okrutne á ſrogye pomſty ſwoie. Gdyż to nieomylnie onemu Jeremiaßowi Prorokowi ſwemu roſkazáć racżył: Jz idź á ſthań w bronye mieyſkiey/ á wołay głoſem wielkim gdy krolowie á kſiażethá beda wieżdzić do miáſtá tego: Jż do tego czáſu wy Krolowie y Kſiażetá bedzyecie wyeżdzić do miáſtá tego/ á wielka pocżćiwość bedzye ſie dzyałá iemu/ poki bedzyecie w powadze á w pocżćiwośći mieć dni ſwiethe moie/ á bedzyecie ſie w nie záchowywáć ku cżći á ku chwale moiey. Ale ieſliże ie bedzyecie mieć w lekkiey wadze v ſiebye/ á nie bedzyecie w nie mieć ná pyecży imieniá moiego/ iż ogniem beda zápalone brány miáſtá wáßego/ á ſpuſtoße vlice iego/ iż nie tylko krole á kſiażetá beda wyeżdzić do niego/ ale ná wßem ſtáć ſie muśi pohánbyenie iego.

Czemu pan głody/ mory/ ognye/ przepußcża.

Jeremi. xvij.

O nedzne miáſtá á nedzne zebránie Páná tego/ á ſnadź nie máß dziś tákiego ná

ſwiecie żadnego/ nád ktorymby ſie słuſznie nie mogły wypełnić ty dekretá Páńſkie/ ták iáko słyßyß mocnie wydáne y vczynione od niego/ by nie było miłoſierdzya iego ſwietego. Nie trzebá żadnych wywodow do tego áni ſwiádectwá żadnego/ niechay káżde oczy y káżda prawdá to wyzna y obaczy/ iákie ſa po ty czáſy ſpráwy ná wßytkich mieyſcoch tych thákich dni ſwietych Páńſkich/ á ieſliby nie záſłużyli wßyſcy tych ták ſrogich á okrutnych dekretow Páná ſwoiego nád ſoba/ by nie ſwieta dobrotliwość iego.

¶ Ale odłożywßy to ná ſtrone wßytko/ iuż to ſam Pan niechay raczy ſedzić wedlug miłoſierdzya ſwego/ y da vznánie komu raczy wedle niezmierzonych ſkarbow bogáctwá ſwego/ thák iáko tego o nim piſmá poſwiadßáia: náwroćmy ſie záſie do pociech ſwoich/ ktore wierni Páńſcy vſtáwicznie odnoßa od thego to Páná ſwego/ ktorzy go ßukáia á ktorzy mu ſa ſtali w wierze y w ſtałoſciach ſwoich. Słuchay co tu Pan powiedáć raczy do tego nowo nálezyonego człowieká ſwoiego/ do tego Pyotrá ſwietego/ nigdy go przed thym nie znáiacz áni widzac: Iż wiemći ia żeś ty ieſth Symon ſyn Ionáſow/ ále gdyś ſie náwrocił do mnie/ a poſtáwiłeś ſie przed Boſtwem moim/ á znam ſerce twe iż mnie náſládowáć chceß/ oto iuż bedzyeß zwan Piotrem/ to ieſt iuż vmocnionym/ iż ſie tá wiárá twoiá nigdy zmienić nie bedzye mogłá. Słuchayże co też był záſie do wßytkich zwolennikow ſwych potym powiedzyeć raczył/ gdy go pytáli/ iż coby też zá táſke ſnimi ná potym vczynić raczył/ iż oni opuśćiwßy wßytko náſláduia go. Tedy miedzy inemi pociechámi wßytkiemi the pirwßa á zwłaśćiwa powiedzieć im raczył: Iż wam wiernym ſwym dam zrozumieć táiemnice wßytki kroleſtwá moiego niebyeſkiego/ á inßy tylko pod przypowieſciámi beda ſie dziwowáć temu/ á oczymá ſwymi wßytko beda widzyeć/ á nie vzrza: y beda vßymá ſłyßeć/ á nie zrozumieia. Słuchayże czo im ießcze drugyego powiedzyeć raczył: Iż bedzyecie ſemna ſadzić wßytki narody ſwiátá tego/ á potym opánuiecie wiecznie ſemna kroleſtwo moie. A thu zá żywothá wáßego nie vpádnie y włos z głowy wáßey bez woley á bez opátrzenia mego. Czego Dawid ſwiety z dawná poſwiadßał y ini Prorocy ſwieći/ iż táka pyecza á táka opatrzność Páńſka ieſt o káżdym wiernym iego/ iż y o kámyk namnieyßy ná drodze leżacy nigdi żaden obrázić nie może nogi ſwoiey/ gdyż záwżdy nád káżdym ieſth pilna ſtraz Anyołow ſwietych s przykazania Páná tego.

¶ Coż á pociechá kto Pán á náſláduie.
Mátth. xiij.
Márek iiij.
Lukaß viij.
Mátth. xix.
Lukaß xxij.
Pſalm. xC.

¶ Pátrzayże moy miły brácie wielkich pociech á roſkoßy ſwoich/ czego ſie też y ty maß tu nádzyewáć z iáſnych á iáwnych obyetnic Páná ſwoiego/ kthore wyßły s ſwietych á nieomylnych vſt iego do tych wiernych ſwoich/ gdyż to ták iſtotnie á nieomylnie rozumieć możeß/ iż czokolwiek ieſt rzeczono do iednych/ iż to iuż vſtáwicznie poſelſtwo idzye y do wßytkich/ y iuż ták ſciagáć ſie bedzie ná wßytki áż do ſkończenia ſwiátá wßytkiego. A co ſie kiedy dzyało á wypełniáło obyetnic y táſki nád ktorym wiernym Páńſkim ná on czás/ tego iſcie káżdy wierny Páńſki też ná potym iuż ſie pewnie nádzyewáć może od Páná ſwego. A czo ſie też kolwiek obwołáło we wßytkich piſmiech/ á opowiedzyáło we wßytkich poſelſtwach pewnych á nieomylnych Páná tego ſrogich dekretow á ſentenciy nád niewiernemi/ y co ſie iuż wielekroć wypełniáło nád nimi/ tego ſie pewnye á nieomylnie káżdy niewierny á zły niechay yuż nádzyewa/ áż do ſkończenia ſwiátá wßytkiego.

¶ A tu ſie iuż obaczyć á ſnádnie rádzić o ſobye możeß/ co ieſt thobye lepyey vczynić/ ieſlt iuż ták ſtánać iáko Anyołem przed oblicznoſcia Páná ſwego/ á wzyać ty pewne á nieodmienne obyetnice od niego/ kthore tu záſlubić raczył/ thák w thym doczeſnym iáko y w onym wiecznym á nieſkończonym żywocie twoim/ wypełnić tobie: czyli ſtánać w liczbie niewiernych ie° á w omylnych ſpráwach ſwiáthá tego obłedliwego/ á wzyać ná ſie wßytki vpadki/ y odnieść ná ſobye wßytki przeklectwá ony/ ktore ſa nieomylnemi dekrety wydáne y vczynione ná wßytki ſprzećiwniki iego/ y tu w tym doczeſnym żywocie ſwym/ y potym oſtrádać á ożáłowáć iuż tu y onego wiecznego żywotá ſwego przyßłego/ s tákiemi roſkoßámi obyecánego/ iákich áni żadny iezyk wymowić/ áni żadne piſmo wy-

piſać nie może. A by nic inego wiádomośći o tym nie było iedno co tu Pan miedzy inemi rozlicżnemi obyetnicámi á pociechámi ſwymi wiernym ſwoim obiecowáć raczy/ iż bedzyecie rozumieć táiemnice Boſtwá moiego y kroleſtwá moiego. A niewierni máia chodzić iáko ſlepi iáko głußy á niemi/ nie rozumieyacz o tym Pánu ſwoim. Wiernem záſie obyecuie/ iż bedzyecie ſemna ſadzić wßytki narody. A niewiernym opowieda iż beda wołáć/krzycżeć/ á nárzekáć/ rozſtepcie ſie gory á przykriycie nas/ otworz ſie zyemio á pożrzy nas/ ábychmy nie ſłyßeli tych ſrogich dekretow/ ktore ná nas wynidż máia: á iżby ocży náße nie pátrzyły ná tákye przyßłe ſrogośći á okrucieńſtwá náße/ ktore iuż widzimy przed ſoba. O wiernych Sálomon piße/ iż ſie beda ſwiećić iáko iſkry miedzy zápalonemi trzćinámi latáiace. A o niewiernych piſmá wßytki poſwiadßáia/ iż zoſtáná w onych ſrogoſciach á w onych ciemnoſciach wielkich/ w kthorych bedzye płácż/ krzyk/ nárzekánie/ á zebow zgrzythánie od boleśći wielkich/ ná wieki bez końcá żadnego. A ktemu ießcże wiernym páńſkim/ ták iáko te° piſmá poſwiadßáia/ iż wßytkye° ſie záwżdy hoynie y tu ießcże zá żywotá ich bedzye przyſparzáło: ták iż y dobrá ich y máietnośći ich máia być rozßyrzone/ á obficie im zewßad nápełnione/ domy ich pocżćiwoſciámi ozdobyone/ dzyatki y potomſthwo ich błogoſłáwione. A o niewiernych piſmá wßytki poſwiadßáia/ iż nie tylko áby mieli być w iákiey opátrznośći Páńſkiey/ ále wßedy przeklectwá á pomſtá vſtáwicżnye tuż chodzi zá nimi/ á przeklete máia być káżde zebránia ich/ á potym iż y ſámi w niwecż obroceni być máia/ ták iż áni znákow nie zoſtánie mießkánya ich/ y onego zebránia ich/ y potomſtwá ich.

Co Pan wiernym y niewiernym opowiedáć raczy.

Sapientie iij.

¶ Przypátruyże ſie tu ießcże moy miły bráćißku dziwney łáſce dobrotliwego Páná tego/ iż tu wedle tych obyetnic ſwoich táiemnice kroleſthwá ſwoiego/ y Boſtwá ſwietego ſwoiego/ ludzyom málucżkyego rozumu/ rybitwom/ proſtacżkom/ miłośćiwie obiáwić racżył. Oto iáko ſie do nich/ widzac chuć ich/ obrácáć racży: oto im vkázuie mieyſce mießkánia ſwego. Czemuß nie obráca ſwyetey twarzy á oblicża ſwego do onych ludzi zacnych/ álbo do zakonnych/ do Licemiernikow/ y do inych/ ále do proſtacżkow á do wiernych ſwoich. A wßák ſie też y ći medrkowie pytáli przez poſły ſwe od tegoż to Janá ſwietego/ ieſliby on iuż był práwem Meſſyaßem/ álbo Heliaßem/ ábo kthorym inym s Prorokow. Wßák im iáwnie powiedzyał/ iż on nigdy they chluby nie chciał ſobye przywłaßcżyć/ ále wyznał prawde á nie záprzał/ mowiac im: Jam ieſth głos wołáiacego ná pußcży/ gotuycie drogi Pánu. Bo ten ktory iuż tuż zá mna bliſko ieſt/ wietßy mnie ieſt: kthoremum ia nie ieſt godzyen odwiezáć rzemyká od trzewiká iego. Jużći też o nim ći ludzye wymyſlni s pewnych proroctw wyedzyeli/ ále coż gdy ie ták były oſlepiły ony rozumy ich/ ony pożytki ich/ ony doſtátki ich/ że nigdy zá tym Pánem iść nie chcieli: ták iáko y dziſieyßy ſwiát zá tymi márnemi pożytki ſwemi/ á zá rozumy ſwemi ták ſie vdał/ że żadny nie chcze idż zá tym dobrotliwym Pánem ſwoim/ iedno proſtacżkowie á ludzye máłego rozumu ći z wierna chucia ida zá tym miłośćiwym Pánem á zbáwicielem ſwoim.

¶ Proſtacżkowie proſto zá Pánem/ á medrkowie około.

Joannis j.

¶ Słuchayże iáko ono ná drugim mieyſcu Pan tym proſtacżkom á tym wyernym ſwoim powiedzyeć racżył: Jż iuż ia was vcżynie rybitwy tákiemi/ ktorzy iuż nie bedzyecie od tych cżáſow ryb łowić/ ále bedzyecie łowić ludzi. O bácżże tu wielka zacność ludzi ſwietych á wiernych Pánu/ iáki vrzad od Páná ſwego wzyeli/ iż ſie oto ſtawáia zá ta wierna chucia ſwa rybitwy ludzkiemi: iáko oto wnet wielka wielkość ludzi w tey ſieći Ewányeliey ſwietey ieſt zágárniona Pánu temu przez opowiedánie prawdziwego ſłowá ſwietego iego. Oto Piotr ſwiety pirwßy wnet był tym vłowion/ gdy vſłyßał od brátá ſwego tákowa nowine o Pánu ſwoim/ oto Andrzey y drugi towárzyß iego s powieśći Janá s. nátychmiaſt ßedł zá tym Pánem ſwoim/ oto y dziś s powieśći ludzi wiernych wiele ich idzye ku temu dobrotliwemu Pánu ſwemu. Ale drudzy/ ktorzy/ iáko y ná on cżás/ iedno folguiac bogáctwam ſwoim/ pożytkom á wywyzßeniu ſtanow ſwych/ nie ſłyßyß áby kthory ßedł zá tym Pánem ſwoim. A yeßcże owßem

Mátth. iiij.

¶ Wierny ßáfarzſtow páńſkich rybitw ná ludzi.

gdzye iedno moga bronia tego/ á odćiſkáia ludzi proſte zwirzchnoſciámi ſwemi/ wymyſły ſwemi/ áby nie ßli zá thym dobrotliwym Pánem á zbáwicyelem ſwoim/ morduiac/ przeſláduiac/ á wyganiáiac ie s ſpołecznośći ſwoich/ iáko czynili wßyſcy przełożeni ná on czás miáſtá Jerozolimſkiego. A wßákoż Pan s ſwego miłoſierdzya wielkiego nigdy opuśćić nie raczy żadnego wierne° ſwego/ ktory iedno s práwa chucia idzye á náſláduie ſwietych drog/ woley/ á poſtánowienia iego. A záwżdy ſie on do tákowego z miłośćiwym obliczem ſwoim obrácáć raczy/ kto ſie iedno wiernie vciecze do niego: á nie zámießkawa nigdy y ná wſpomożenie y ná opátrzenie iego.

¶ O wßechmogacy á náß miłośćiwy Pánie/ przyſporzże nam wieczey w thych dziſieyßych czáſoch niebeſpyecznych náßych tych Janow/áby nam opowiedáli o tobye y o tym ſwietym miłoſierdzyu twoim/ y o tey dziwney á niewymowney ktora o nas maß opátrznośći twoiey. Ráczże nam też zeſłáć wiecey tych Andrzeiow/ áby nas vſtáwicznie pociagáli do ciebye. Dayże nam przy tych wiernych proſtaczkoch twoich/ á przy tych wiernych rybitwiech twoich vſtáwicznie ſtáć/ á mocnie przy tych náukach ich wytrwáć/ áby ſie w nas tháka ſtátecznośc okázowáłá iáka ſie okazáłá w tych ſwietych á wiernych Apoſtolech twoich. Nie ráczże nas zoſtáwowáć náß miłośćiwy Pánie w poczcie tych ludzi niewiernych/ ktorzy ſie ták s wßetecznemi myſlámi ſwemi vdáli zá ſproſnoſciámi niczemnego ſwiátá tego/ áby ná nas nie przyßły ty przeklectwá/ ktore ſa z dawná tym wßytkim niewiernikom twoim zgotowáne. A iżby ná nas nie przyßły ony ſrogye dekretá á ony ſentencie twoie/ ktoreś ty iáwnie á iáſnie dał obwołáć ná nie/ ták iż według onych obyetnic twych thák máia być zátkáne vßy ich/ iż o tym áni ſłyßeć/ áni rozumieć/ áni ſie też przypátrowáć chca áni moga: y owßem iuż ták w tym vporze ſwoim bedac/im dáley tym predzey ida do zginienya ſwego/ nic nie dbáiac o ſwieta łáſke twoie: iedno áby thu poki pothy záżywáli tych márnych á nikczemnych y bárzo krotko trwáiacych roſkoßy á márnośći obłudnego ſwiátá tego.

Dekret á niewiernych.

¶ A ták moy miły bráćißku á káżdy wierny Krześćiáńſki człowiecze/ nic ſie thy nie vnoś zá ſwiáte m tym nedznym/ áni zá tymi mizernemi á obłudnemi ſpráwámi á wymyſły iego. Ale ſłuchay á náſláduy pilnie woley/ rády/ á náuki Páná ſwego/ á vcz ſie pilnie w proſtośći ſercá twego chwalić imieniá iego ſwietego. A przypátruy ſie pilnie żywotom/ ſpráwam/ á poſtepkom/ ták iáko tu ſłyßyß/ ludzi ſwietych á wiernych iego: á gruntuy o nim w ſercu ſwym/ thák iáko oni gruntowáli/ te mocna wiáre ſwoie/ pewnie nic inßego nie odnieſieß/ pewnie nic inßego nie vſłyßyß w vßy ſwoie/ iedno ták iákoś ſłyßał/ to co odnośili á ſłyßeli od niego w vßy ſwe s ſwietych vſth iego ći ſwieći á wierni iego. A gdy bedzyeß w ſwietey opyece iego/ iuż y tu ten doczeſny żywot twoy bedzye ták ſpráwowan od niego/ iż cie w nim nie minie żadne obyecáne błogoſłáwieńſthwo/ ták iáko ſłyßyß od niego. A po zeſciu tego niczemnego żywotá ſwego iuż pewnie wiedz iż przydzyeß ná ty ſwiete á nieomylne obyetnice iego/ ktore on tu ſwietym á wiernym ſwoim iſtotnemi á pewnemi ſłowy łáſkáwie á miłośćiwie iáko Bog prawdziwy á nieomylny obyecáć raczył. Czo nam wßytkim rácz dáć náß wßechmocny Pánie przez iedynego ſyná twego Páná y zbawicielá náßego w ſwietym kroleſtwie twoim ná wieki wieczne/ Amen.

☞ Tu Ewányelia przypada o Thomaßu ſwietym ktora iuż ieſt nápiſána w pirwßey częśći przy ſwiecie z martwych wſtánia Páńſkiego. Liſtu 102.

Ná dzyeń ſwietego Janá Apoſtołá y Ewányeliſty. Jan s. w xxj.

¶ Ták go chce mieć áż tu záſie przyjde.



Scie nie bez przyczyny Duch ſwiety w koſciele ſwietym ſwoim ten porzadek poſtánowić raczył/ iż po národzeniu á zyáwieniu náſwiát Páná náßego/ ty nowe rycerze/ to ieſt/ Sczepaná ſwietego kthory po ſwietym z martwych wſtániu á w niebo wſtapyeniu Páná ſwego/ naypirwey ſie potkał s przećiwniki iego/ á krwia ſwa oblał á zápieczetował ſwieta prawde iego y náuke iego. A potym ony máluczkie dzyatki/ ktore wnet po národzeniu iego były zmordowáne/ ná cześć á ná chwałe ſwietemu imieniowi iego. A potym thež było tego potrzebá/ áby tuż zá nimi był wſpomnian on Kánclerz iego á Sekretharz iego Jan ſwiety/ ktory wiernie á prawdziwie ſpiſał y ſwiatu podał te ſwieta kronike ſpraw wßytkich y poſtánowienia Páná tego. W ktorey rozßyrzył á rozſłáwił wßytki možnośći iego/ y wßytki dobrodzyeyſtwá ktore ſa ſwiátu rozlicznie nádáne przez przyſcie á zyáwienie iego. A iáko też to Pan od niego wdzyecznye przijmowáć raczył/ to nižey vſłyßymy z Ewányeliey ſwietey: iáko o nim Pan powiedáć raczył Pyotrowi ſwietemu gdy go o nim pytał co ſnim czynić bedzie raczył/ iż go ták chce mieć áż do przyſcia ſwego. Acż ſie to nie rozumiáło o nieſmiertelnośći iego/ ále iż go w tych cnotach á w ſwietym žywocie iego ták záchowáć miał áż do przyſcia ſwego. Gdyż to pewnie wiemy/ iż ſie ták poſtáwić muſiemy czáſu ſadu ſwego przed Máyeſtatem Páná ſwego/ iáko zeydzyemy s tego ſwiátá mizernego á nikczemnego. A dla tego ty słowá nam ku pocieße ſa ná pocżatku záłožone/ iż Pan káždego ſwego wiernego thák chce mieć y záchowáć/ kogo kolwiek tu bedzye znał w ſtałośći iego/ áż do przyſcia ſwego. Co ßyrzey zrozumiemy z Ewányeliey ſwietey zá wſpomoženiem Duchá ſwietego/ ktorego to vrzad ieſt oſwiecáć ſercá á myſli wiernych ſwoich/ ktorzy ſie beda vciekáć do niego. Ktora to Ewányelia tenże Jan s. nápiſał tymi słowy.

¶ Tu ieſt náuká o opáthrznośći á o przezrzeniu Páńſkim/ á iż ſie nie ma nikth dziwowáć dziwnym ſpráwam iego.

A Gdy yuż dokończył Pan ſłow ſwoich/ rzekł ku Piotrowi: Náśláduj mie. A obeźrzawßy ſie piotr vźrzał zwolenniká onego ktorego Pan bárzo miłował/ á on idzye zá Pánem/ ten ktory leżał przy wieczerzy ná pierſiach Páńſkich/ y pytał/ miły pánie powiedz nam kto cie wydawa. A tego vźrzawßy rzekł ku Pánu: A s tym co bedzyeß dzyáłał? Rzekł mu Pan Jezus: tego ták chce mieć áż záſie przijde/ á tobie co do tego/ thy mnye náſláduy. A ſtad powſtáłá rozmowá miedzy brácia/ iż yuż on zwolennik nie miał nigdy vmrzeć. Acż Pan nie powiedał iżby vmrzeć nie miał/ iedno iż rzekł/ iż go ták chce mieć áż záſie przijde/ á co tobye do tego. A ten ći tho ieſt zwolennik on/ ktory ſwiádectwo wydał y nápiſał o tych wßytkich rzeczach A wiemy pewnie iż prawdziwe ieſt ſwiádectwo iego. Acż by



ło wiele inych rzeczy ktoreby były miáły być spisowáne/ ták iż y świát by był nie mogł znieść pismá tego.

MAło przed tym dokończywszy Pan niektorych rozmow ze zwolenniki swemi/ nie chciał tego zániechác/ áby nam był pociechy iákyey zostáwić nye raczył/ ná ony złe czásy gdyby ná nas iákye smetki/ troski/ á prześládowánia przypáść miáły. Jákoż świát bez thego żadnym obyczáiem być nie może/ á zwłaszczá wierni á przebráni Páńscy/ ná ktore záwżdy wietsze prześládowányа y pokusy przypadáć muszą/ nizli ná ty swowolnie żywiace/ á kthorzy folguia á zgadzáia sie s spráwámi nedznego świátá tego/ thez sie on iuż snimi zgadzáć y im folgowáć záwżdy muśi/ áż do czásu káżdego. A to dla tego abychmy nic nie watpili o obronie á w opyece iego: á iż on záwżdy dzyerży miłościwa reke nád wiernemi swemi/ á ku pocieszе przywodzi wszytki przypadki ich/ iákiesz kolwiek sie im przytrefuia zá czásow tu doczesnych żywotow ich.

¶ Bo słuchay iáko máło przed tym Piotrowi świetemu powiedzyeć raczył/ á krotkiemi słowy to mu oznaymić raczył/ co sie z nim y z żywothem iego ná potym dzyać miáło/ gdy mu rzekł ty słowá: Iż po ten czás żywotá swego opásowałeś sie iákoś chciał wedle myśli swoiey: ále przyidzye czás iż cye inszy opásowáć bedzye/ á powiedzye gdzye bedzye chciał wedle woley swoiey. A wszákoż to bye nic ná tym/ ty mie przedsie náśláduy.

Przezrzenie wiernego ku lepszemu káżdego.

¶ Pátrzayże tu á pilnie pátrzay opátrzności á przezrzenia Páná thego/ czo on nád kościołem swym á nád wiernemi swemi záwżdy czynić á spráwowáć raczy: iż on záwżdy z dáleká przeglada á vpátruie y przygody/ y smetki/ y ine przypadki koścyołá swego swyethego/ á tych to wiernych á przebránych swoich. A potym zásie iákye pociechy/ y iákye obietnicze im spráwowáć/ y zgotowywáć/ y miłościwye opowyedáć raczy. Bo nye mnimay ábyć to iedno ku Pyotrowi było rzeczono: ku tobyeć to ku tobye nedzny nyeboraczku/ ktorykolwyek chcesz być iáko Pyotr wyernym náśládownikyem Páná swego/ iż sie muśisz záwżdy opásowáć nye ták yáko chcesz/ á muśi sie záwżdy dzyáć nye wszythko po myśli twoiey/ gdyż

iey: gdyż Pan vſtáwicżnie chce mieć te wdzyecżna oblubienice ſwoie á then kościol ſwoy/ to ieſt/ to zebránie wybranych ſwoich/ iáko ná probye: á záwżdy doświádßáć chce wiernośći á ſtalośći iey/ áby ſie w niey świećilo á obiáſniálo záwżdy imie ſwiete iego.

¶ Pátrzayże záſie co iey obyecuie tey to wdzyecżney ſwoiey oblubyenicy/ á temu to kośćiolowi ſwoiemu/ ieſliże ia záſtánie w tey ſtalośći á w tey nieodmiennośći iey: ſluchay co mowi do Piotrá ſwietego/ gdy mu rzekl/ náſláduy mie: tho ieſt/ gdy ná cie takye rzecży przyda nic ſie nie lekay/ nic ſie nie trwoż/ ále s tháka myſla á s ſtháteczinym ſercem przedſie náſláduy mie Páná ſwego. Jákoby mu rzekl y káżdemu z nas: Wßák wieß moy mily bráćißku/ iż żaden od wiekow nie byl opußczon/ á żaden nie byl bez pociechy á bez hoyney zapláty ſwoiey/ ktokolwiek mie nigdy nie odſtapil/ á iż mie záwżdy náſládowal. Też iákoby rzekl: Wßák wieß dobrze iż ia po śmierći ſwey poyde do Oycá ſwego niebyeſkiego á do onych rádośći/ ktorych żaden iezyk nigdy wypowiedzyeć nie może: teżem to káżdemu wiernemu ſwemu opowiedzial/ iż go tám czáſu ſwego chce mieć gdzie ſam bede/ á iż ſadzon nie bedzye nigdy/ owßem ſemna bedzye ſadzil rozlicżne narody/ tamże mie bedzyeß náſládowal/ y tám ſemna wnidzyeß/ y káżdy tháki wnidzye kto mie nie odſtapi/ á ſtalym ſercem á z wierna myſla mie bedzye náſládowal Páná ſwego.

¶ A tu pátrzay káżdy wierny á ſtaly Pánu ſwemu wielkiey pociechy ſwoiey/ á miłośćiwych obyetnic ſwoich/ á nic ſie nie trwoż chociayby ná cie przyßly yákie troſki/ álbo iákye niebeſpyecżenſtwá ſwiátá tego/ gdyż to wieß iż to ieſt wola á przezrzenie Páná twego/ áby on doświádßyl ſthalośći twoiey/ áby bylo w tobye poświecono ſwiete imie iego. A iż też tho pewnie wieß z nieodmiennych obyetnic iego/ iż on to tobye záwżdy ku dobremu końcowi á ku wielkim pocyecham przywieść á obroćić bedzye racżyl: iedno go náſláduy á nigdy nie odſtepuy od ſwietego Boſtwá iego/ bedac tego iſt/ iż nákoniec tam zá nim wnidzieß gdzye rádośćiam twym á pociecham twym nigdy iuż żadnego końcá nie bedzye.

¶ A iżbyś tego iſt byl ſluchay á ſluchay pewney pociechy á obyetnic iego: á iżbyś zrozumial iż co ſie kolwiek dzyeie nád thoba/ iż ſie wßytko dzyeie z woley á s przezrzenia iego. Páthrzay co mowi do onego miłośniká wielkiego ſwego do Abráámá do Pátriárchy ſwego: Wiedz mily Abráámie/ iż potomſtwo twoye czáſow ſwych muſi wnidz do zyemie cudzey/ á do zyemie nieznáiomey/ á bedzie w ſlużbye y w wielkim vdrecżeniu przez czterzy ſtá lat. Sluchayże czo mu záſye zá to láſkáwie á miłośćiwie obyecowáć racży: Iż nie ſtáray ſie mily Abráámye bo ia ich tám przedſie nie opußcże/ á lud ten v ktorego beda w niewoli/ ſrodze ſadzić bede: á potomſtwu twemu dam wdzyecżność przed ocżymá ich: á wynida z wielkim bogáctwem á z wielka obfitośćia s pośrzodku ich. Ták iáko to y nád Jákobem/ y nád Jozephem/ y nád Thobiaßem/ y nád wiele inemi potym okazáć racżyl/ iż záwżdy w káżdym niebeſpyecżenſtwie káżdego/ nigdy nie vſtawálá ſwieta reká iego/ á nigdy s nich nie ſchodzilá pilna opáthrznosć iego/ á záwżdy po káżdym vdrecżeniu hoynie á ſowićie rozßyrzal pociechy iego/ á czynil doſyć obyetnicżam ſwoim. Geneſis xv.

¶ A ieſliże to nád onemi czynil ktorzy tylko byli vwierzyli ſwietym obyetnicam iego/ á coż owßem beſpyecżniey káżdy tego może być iſt/ ktory iuż iſtotnie przez wiáre ſwoie pokropyon á poświecon ieſt iemu ſwieta krwia iego/ á ieſt iuż wiecżnie podány w mocne rece á opyeke iego. Gdyż go ſobye drogo wykupil á ochedożyl niewinna śmiercia ſwoia á ſwieta krwia ſwoia. Tu owßem iuż táki káżdy może mocno ſtáć á nic ſie nie lekáć w káżdym niebeſpyecżenſtwie ſwoim: gdyż iáko ſlyßyß/ iż y w wiezyeniu/ y w káżdym niebeſpyecżenſtwie záwżdy nád káżdym tákiem ieſt oko ſwiete iego/ á odmienia ſrogye ſercá ludu okruthnego nád przebránemi ſwemi/ á záwżdy nád nimi ieſt ſwieta opátrznosć iego. A nie tylko w rzecżach docżeſnych ieſth ſtrożem á opyekálnikiem iego/ ále iáko ſlyßyß co rzekl do Pyotrá ſwietego/ iż ſie káżdemu thákyemu dopuśći náſládowáć aż Okrzeżeni w wietßey láſce v Páná.

do krolestwá swego świetego/ á do onych nieskończonych rádości iego. Thák
iáko to on wielki Prorok iego Dawid świety thákyemu káždemu nieomylnye o
tey świethey opátrznośći iego w osobye swoiey opowiedáć raczy/ mowiacz ku
psal. Lxx. niemu: Iž wiemći ia moy mily Pánie ižem ia ießcže w žywocie máthki swey v-
twirdzon nádzyeia pewna o tobye/ á tyś záwždy byl obronca moim. A ná dru
psal. Cxxxviij. gim mieyscu tákže mowi: Iž ießczem byl nie ožyl w žywocie mátki swoiey/ á zá-
wždy mie widzyály świete oczy twoie/ á wßytki dni przyßlego žywotá moiego
byly nápisane w ksiegach twoich. Iáko tenže sam Pan á zbáwiciel náß dawá
iac nam pewna otuche o mocżney a pilney opáthrznośći swoiey dal nam ná
przyklad ony dwá wrobliki/ kthorzy pospolu bywáia ná targ niesieni/ iž žaden
Mátth. x. nie zginie bez woley á bez opátrznośći iego. A což owßem wierny káždy milo-
śnik iego/ ktorego on iuž przežrzal y poświecil sobye ku chwale swoiey/ iesli be-
dzye ták iáko go vpominác raczy náslàdowal świetego Bostwá iego.
¶ Pan wiernemu myśli nie odmieni ¶ Sluchayže dáley ábyś ießcže wietßa nádzyeie w sobye vtwirdzil o tym Pánu
swoim y o opátrznośći iego/ co tu o tym milośniku swoim o tym to Ianie świe
tym Pyotrowi świetemu opowiedáć raczy: Iž go ták chce mieć áž tu zásie przy
de/ á tobye co by bylo do tego iž sie o nim pytaß. Tu obácž iž Pan to okázáć ra-
czyl/ iž dworskyego á bespyecżnego pytánia á gadánia o táiemnicach swoich á
o sprawach swoich nigdy nie rad widzi: gdyž on chcze áby w wielkiey powa-
dze á w wielkiey poczćiwośći bylo wspominano świethe imie iego/ y wßytki
spráwy iego: gdyž mowi ku Pyotrowi świetemu: A co tobye do tego/ czemu sie
ty dopytawaß o táiemnicach moich. Ale co sie w tym zámknelo/ iž go ták chce
mieć áž tu zásie przyde/ to o tym nižey vslyßymy.
¶ Nie sie nie dziwuy spráwam páńskim. ¶ Ale iž tych máluczkich slowek ktore tu Pan rzekl ku Piotrowi świetemu/ á co
tobye do tego/ ßkodáby ledá iáko opuśćić/ gdyž sie z nich wiele náuczyć može-
my. A tho napilnieyßa ábychmy sie bespyecżnie nigdy nie bádali o thàyem-
nicach Páńskich/ przecž on á prze ktore przyczyny dziwnie swe spráwy/ czego ro
zum náß obaczyć áni ogárnać nie može/ stánowić á sprawowáć raczy.
¶ Bo wiec ieden gdy widzi czlowieká bogátego/ á w bogáctwie swym y w o-
nym gospodárstwye swym rozßyrzonego/ nárzeka/ lámentuie/ frásuye sie vstá
wicznie/ czemu sie tež ták nie dzyeye v niego/ czemu tež Bog thákyego ßczescia y
tákiego rozmnoženia nie raczyl dáć iemu. Wiec tu iuž ze wßytkyemi pilnoscyá-
mi zábyega pomoca świátá tego/ przytym dziwnemi sprawámi/ dziwnemi nie
pobožnosciámi á wymysly świátá tego zábyega onemu ßczesciu swemu/ iuž fál
ßem/ iuž lichwámi/ iuž rozmáitym á dziwnym nábyciem: s czego y wielkich tru
dnośći/ y wielkich niewczásow/ y wyelkyego klopotu á nyebespyeczeństwá vsta
wicznye vžywáć musi/ á nigdy dobrych dniow vžyć nie može zá žywotá swego
A przy tym mu vroscye gnyew á nielaská Páńska/ thák iž mu z rak prawye be-
dzye pádálo ono ták trudne stáránie iego: gdyž on nie obyecal blogoslàwić ie-
dno wyernym swoim/ á wßytko im sporzyć/ kthorzy w nim beda poklàdáć ná-
Mátth. 4. dzyeie swoie. Gdyž to káždemu opowyedzyeć raczyl/ iž nie w chlebye tylko two
psál. xxxvj. im á nie w pracy twoiey zaležy rozmnoženie twoie/ ále w obyetnicach pewnych
iego/ iž on obyecal á záslubil nie opuśćić nigdy wiernego swego áni pokolenia
iego. Azážby tež nieboraczku nie lepyey bylo pámietáć ná ty máluczkye slowká
Páná swego ktoreć powiedáć raczy/ á co tobye do tego czo ia czynić á spráwo-
wáć mam/ nic sie ty o tym nie pytay/ dosyć tobye ná tym gdy mie thy bedzyeß
náslàdowal/ tedy áni wzyeß sam iáko sie thobye wßytko poßczesći y rozmnožy
wedle mysli twoiey.
¶ Drugi zásie przeczedßy regule Fráńcißkowe/ Dominikowe/ Benedikthowe/
odstapi od zakonu Páńskyego/ zda mu sie iž ták lepyey: Wiec sobye sam wymy
sla dziwne modly/ dziwne ßáty/ dziwne posty/ powiedáiacz iž Heliaß y Moi-
žeß pośćili po czterdzyeśći dni: wyec tu pyeniedzy rzkomo w gola reke bráć nie
chce/ ále do mießká day przedsie. Azážby tobye nie lepyey nieboraczku thákyež
rzec/ co mnie do Fráńcißká/ co mnie do Dominiká/ ázaß mnie nie lepyey náslá-
dowáć Páná swego/ gdyž ná mye wola náslàduy mie: gdyž žaden nie byl od wie

kow áby vpadł álbo zyginąć miał/ kto zá tym Pánem idzye/ á náſláduie ſpraw ſwyetych iego/ á woley iego: Gdyż ſie on opowieda/ iż on ieſt drogá/ prawdá/ yżywot wieczny. A żadna droga żaden beſpyeczniey iść nie może/ iedno kthora on ſam vkazáć raczył w naukach ſwoich/ y poſtánowić ia raczył ſwietemi á mocnemi piſmy ſwemi. A iáko Dawid powieda/ iż v niego ſą zą poſmiech á zá żárt ty wßytki wymyſły ſwiátá tego.

¶ Drudzy też widząc przełożone ſtany ſwiáthá tego od Páná przeżrzáne y poſtánowyone/ gdyż iáko piſmá powiedáia/ iż każda moc ſwiáthá tego ieſt z woley á z mocy ſwietey iego/ nic ſie nie rozmyſláiac ná dziwne ſpráwy iego/ rozlicznemi kſztałty á dziwnemi bezbożnoſciámi/ pochlebſtwy/ dáry/ y inemi dziwnemi wymyſły ſwiátá tego/ zábyegáia temu/ iákoby thež mogli przyść ku onemu mieyſcu a ku onym doſtoienſtwom/ oprocz powołánia á przeżrzenia Páná ſwego/ vżywáiac w tym wielkich trudnośći á nedznego á zniewolonego żywotá ſwoiego/ gárdząc onym dobrodzyeyſtwem Páńſkim/ chociay drugyego hoynie y obficie obdárzyć á opátrzyć raczył. Nie rozmyſláiac ſie nic ná tho/ ieſliby godnie á wedle woley Páńſkiey wſtąpił ná mieyſce ono: gdyż on ſrogyey liczby bedzye chciał s kożdego włodárſtwá tákyego. A przedſie nic folguie áni przeżrzeniu Páńſkyemu/ áni tey ſrogyey liczbye ktora Pan od niego chce mieć/ áni żadnym trudnoſciam ſwoim/ przedſie ſie wſpina á ßuka rády y pomocy v ſwyátá omylnego tego. A też ácz czáſem ná vporna myſl thákich da im Pan wedle myſli á ſercá ich/ ále kto ſwyát chce obaczyć pilnie/ vżrzy tho káżdy oczymá ſwymi/ iż táki káżdy ktory nie bywa z woley á z záwołánia Páńſkyego/ iż wiecey ná poſmiech á ná wzgárdzenie bywa ſwiátu w ſpráwach ſwoich. A ná koniec iáko Prorok powieda/ iż w krotkyem czáſie bywa wykrącon iáko drzewo zyelone bywa wichrem wykrącono z mieyſcá ſwego: ták iż iedno lichy znák álbo cień zoſtánie onego mieyſcá iego. Azáß mu było nie lepyey ſie vpomionąć thymi słowy Páńſkyemi: á co tobye nieboraczku do tego/ iż ia ták mam iáko kogo chce. A za tobye nie doſyć był oſná tym/ ábyś thy mnie był náſládował/ gdyż wyeß iż w tym zależy wßytko złe y dobre twoye: gdyż też wieß obietnice pewna moie/ iżem ia tákyemu káżdemu/ kto mnie bedzye náſládował/ bogáctwá á poczćiwośći obyecał dáć domowi iego. A iżem ya káżdego tákyego záwżdy opátrowáć/ rządzić/ y ſpráwowáć/ y błogoſłáwić obyecał.

¶ Káżdy ſtan bez przeżrzenia Páńſkiego wzgárdzony.

¶ Bo nie mnimay żaden/ ktory ſie przypátrzyß tym ſpráwam Páńſkim/ áby ſie im miáły zmocnić iákie ſpráwy ſwiátá tego. Może tho być ná máły czás z dopußczenia iego/ ále márne dokończenie bywa káżdego tákyego/ á nigdy zápłátá złych y dobrych v niego záginąć nie może. Stáralci ſie też pilno Saul áby był mogł zágubić Dawida/ wiecey dufáiac mocy ſwiátá tego á niż mocy Páńſkyey/ á boiac ſie áby z mocy á s przeżrzenia Páńſkyego nie przekáźił mu był w onym kroleſtwye iego. Pátrzayże iáka Saul wzyał zapłáte ſwoie/ á nád Dáwidem przedſie ſie muſiáłá wypełnić wola á przeżrzenie Páńſkie. Stáráłć ſie też brácia áby byli zágubili Jozephá żeby byli nie przyßli pod zwirzchność iego/ ták iáko to był Pan obiáwić raczył. A wżdy widziß nálazł Pan droge iż ſye wola á przeżrzenie ſwiete iego wypełnić muſiáło/ ták iż Jozeph zoſtał ten iáko go był Pan przeżrzeć raczył. A oni nedznicy w iákim vtrapyeniu y z iákim wſthydem vżywáli żywotow ſwych/ to tám o tym ßyrzey hiſtoria ſwiádßy. Stháráł ſie też Jákob y z mátka ſwoia iáko by był w błogoſłáwienſthwie oyczowſkim podßedł Ezau brátá ſwego/ á wżdy widziß iáko ſie nátułáwßy po ſwiátu przyßedł potym w rece iego. Porzucončí też był Moiżeß ná brzegu máłym dziecią tkyem/ áby go byłá wodá precż zánioſłá: á wżdy widziß nácż go wywiodłá opátrzność Páńſká/ ták iż był wychowan w domu krolewſkim. A iáki to był potym Moiżeß/ to iuż ieſt nie táyno káżdemu.

Spráwam Páńſkim ſwiát ſie nigdy zmocnić nie może.

¶ A thák ty káżdy nedzny człowiecże nie mnimay áby ſpráwy twoie miáły idż z iákiey mocy twoiey álbo z mocy ſwiáthá tego/ wßytkoć to ieſth proch á ſmyeći przed możnoſcia ſwieta Páná tego/ á wßytko to ieſt zá wielkye poſmiewiſko v niego. A gdy ſie kolwiek bedzyeß chciał oczymá ſwymi pilno przypátrzyć/ po

wßytki czáſy żywotá ſwego/ záwżdy to obaczyß/ iż nie to ſie dzyeie co ſwiát már-ny chce/ ále to co ieſt wola ſwieta Páná tego. A chociay ſie do czáſu vſtánie wedle woley ſwiátá tego/ nigdy to dlugo ſtáć áni trwáć nie może/ á s korzenyá á práwie z gruntu záwżdy wywrocono być muſi/ co ieſt wola á przezrzenie ſwiete yego.

Nád wiernym nigdy ſie nie zmieni oko Páńſkye.

¶ A ták záwżdy miey przed oczymá ty ſlowá Páńſkye/ niechay ſie ſwiát kolyſze iáko chce w możnoſciach ſwoich/ niechay ſie rzeczy odmieniáia iáko chcza/ nic ſie temu nie dziwuy/ kiedybyś ty náſládowal Páná ſwego/ pewnie bedac vpewnio ny obyetnicámi Páńſkyemi/ iż záwżdy opyeká á wladza iego ſwieta bedzie nád toba/ a blogoſláwieńſtwo iego nigdy od ciebye oddalono nie bedzye. A nic ſie nie dziwuy ſpráwam Páńſkim/ á trway w ſtáloſci ſwoiey w powolániu ſwoim/ iáko cie tu ná ſwiecie przezrzeć á powoláć raczyl. Gdyż ten porzadek on chce mieć ná ſwiecie áż do przyſcia ſwego/ iż iedny ſthany nád drugye przekládáć á powolywáć raczy. Gdyż y ociec álbo ſprawcá porzadny domu ſwoiego/ máiac kilko ſynow álbo kilka ſlużebnikow/ záwżdy chce mieć zwirzchnoſć á groze nád nimi: á ták álbo ſtárßemu brátu nád mlodßemi/ álbo ſtárßemu álbo temu wedle ſwiátá przelożeńßemu ſludze/ porucza ſpráwy á opátrznoſci domu ſwoiego. Także też ten ták madry Pan chce záwżdy mieć ſprawce á przelożone tego to ſwiátá ſwoiego: gdyż y Moiżeßowi tho byl ießcze roſkazáć raczyl/ mowyac mu: Iż ty ſam ſproſtáć nie możeß ſpráwam ludu tego/ ále poſthánow miedzy nimi vrzedy/ ták iáko tám ßyrzey w hiſtoriey nápiſano ſtoi.

Glowá czlonkom záwżdy ma pomagáć.

¶ A wßákoż ci ſprawce ták by mieli być iáko czlonki ciálá iednego: gdyż Medrcy ciálo czlowiecze álbo czlowieká názwáli być mnieyßym ſwiátem. A iáko oko nie tylko ſobye widzi/ ále też inym czlonkom ku potrzebye ich. Serce thez nie iedno ſobye ſamo myſli w potrzebach ſwoich/ Reká nie iedno też ſamá ſobie robi Tákże by też ci ſtanowie od Páná przezrzeni/ ieſliby ſie nie chcieli bać oney ſrogyey liczby z wlodárſtwá ſwoiego/ áby nie tylko ſobye y pátrzyli/ y myſlili/ y czynili/ ále wßytkim czlonkom poruczonym ſobye: gdyż ſa iáko zwirzchni czlonkowie poſtánowieni nád inemi czlonki Páńſkiemi. A zwláßczá tego to koſcyolá Páńſkyego/ ktorego on glowa ieſt/ áby bylo w nich pochwalono á poſwiecono ſwiete imie iego. Ale kto táki ieſt wßák to iáwnie widza oczy náße: á też Pánie Boże ſtrzeż áby kiedy s tákyemi páſterzmi poſpolu y owieczki nedzne nie byly roſproßone/ iáko to y przed tym bywálo.

Pan ſtrzeże káżdego wiernego ſwego áż do przyſcyá ſwego.

¶ Sluchayże pilno y thy páſterzu álbo ty powolány á przezrzány od Páná/ ku ſpráwowániu á ku rzadzeniu ſpraw iego/ y ty też owieczko ſtádá tego: gdyż yedny ſlowá do káżdego rownie wychodza z vſth Páná twego/ á v niego żadnego bráku nie máß: iákye tu Pan obyetnice dáwáć raczy káżdemu wiernemu ſwemu w oſobye tego to Janá ſwietego/ o ktorym powiedáć raczy/ iż go thák chce mieć áż tu záſie przyſć bedzye raczyl. A iákoż go to mieć raczy? Nie iżci by vmrzeć nie mial/ ále iż w tey doſtoynoſci y w tych ſwietych ſpráwách mieć á záchowáć go obyecal/ áż do ſwietego przyſcia ſwego: áby ſie iuż nigdy on żywot yego ſwiety y ony ſpráwy iego/ zá opyeka á opátrznoſcia ſwieta iego/ odmyenić nie mogly. A on áby ták w tym doſtoieńſtwie dotrwal áż do przyſcia iego ſwietego. Gdyż ſmierći czlowieká ſpráwiedliwego piſmo nie zowie ſmiercia iedno záſnieniem/ á przeſtapyeniem z żywotá doczeſnego do żywotá wiecznego.

¶ A ták ty káżdy wierny á Krzeſciáńſki czlowiecze/ kthorykolwiek opuſciwßy ty omylne ſpráwy ſwiátá tego/ gdyż ná cie Pan wola iżci nic do tego/ iedno iż w ſwym powolániu/ w iákim cie kolwiek Pan poſtánowić raczyl/ bedzyeß náſládowal Páná ſwego: á poczćiwie/ á z wola iego bedzyeß vżywal tu żywothá ſwego/ máiac vprzeyma nádzyeie w ſwietym odkupyeniu iego: á wßytki ſpráwy ſwoye y nádzyeie ſwoie pokládáiac w przezrzeniu á opátrzeniu iego: pewnie tego badź iſt/ iż tyß ſlowá ku tobye Pan powiedáć bedzye/ czo thu o Janye ſwietym powiedáć raczy/ iż cie tákże záchowáć/ y tákże ſpráwowáć bedzye raczyl áż do przyſcia ſwego. A támci iuż potym rzecze ony ſlowá/ iáko rzekl Piotrowi ſwietemu: Iż gdyś mie náſládowal zá żywotá ſwego/ iuż mie też teraz ná

ſláduy do przybytkow Bogá oycá mego niebieſkyego/ ktore ſą dziwnie á z dzi-
wnemi roſkoßámi ſpráwione wßytkim ſwietym á wiernym iego.
¶ Potym też thu Ewányelia ſwieta wyſwiadßa o tym tho błogoſłáwyonym
Janie ſwietym/ iż ten zwolennik prawdziwe ſwiádectwo wydał o tych wßyt-
kich ſpráwach Páńſkich/ á iż ieſt prawdziwe ſwiádectwo iego/ á iż było wielc — Słowá Ewányeliſtow ſwietych ſą prawdziwe.
ſpraw Páńſkich/ ktorych trudno wßytek ſwiát mogł wypiſáć. A to co ieſt ná-
piſano/ doſyć ieſt ku zbáwieniu náßemu/ á iżbychmy temu wierząc mieli żywot
wieczny.
¶ A iżby to byłá prawdá iż prawdziwe ieſt ſwiádectwo tego to Apoſtolá ſwie
tego o tym Pánu náßym/ tu ſie káżdy łácno ſpráwi/ kto przeczcie á zrozumie pro
roctwá/ ktore ſie iuż w nim iáwnie wßytki okazáły: ktho przeczcie ſpráwy álbo
piſmá Apoſtolſkye/ iáko tám mocnie zeznawáią/ iżechmy tho wßytko widzyeli/
ſłyßeli/ y rece náße iáwnie ſie wßytkiego dotkneły. Ale áby były ſpráwy młodo
ſci Páńſkiey wypiſane/ nic nam potym było/ gdyż nic Duch ſwyety opuſcić nie
raczył/ co nam było potrzebá ku zbáwieniu náßemu. Wßákże y oney dzyecinney
ſpráwy iego nie opuſcił ktora mieć raczył z onemi Dokthory o zbáwieniu ná-
ßym: á zoſtáwił nam ná pámieć ony ſwiete ſłowá iego/ ktore raczył mowić ku
mátce ſwey: iż mnie wyecey należy záwżdy ſie páráć w tych ſpráwach kthore ſą — Lukaß ij.
z woley oycá mego niebyeſkyego. Dawáiac to nam mocno ná przykład/ iż tho
káżdemu wiernemu tákże przyſtoi/ ktory chce iſth być zbáwienia ſwego/ áby o-
puſciwßy/ á nic ſie nie dziwuiac omylnym á dziwnym ſpráwam ſwiátá tego/
káżdy ſie wiecey parał tym co ieſt wola Bogá oycá iego niebieſkyego. Gdyż to
ieſt pewna obyetnicá iego/ iż tákyemu káżdemu ſnádnie wßytko przypadáć be-
dzye/ kto iedno pirwey bedzye ßukał kroleſtwá iego ſwietego. — Máttħ. vj.
¶ A iż nas też piſmá w tym pewnie vpewniły á viſciły/ iż nic nie ieſt opußczo- — Nie potrzebniey-
no czegoby iedno było potrzebá ku zbáwienney náuce náßey/ iedno tylko ábych — ße° iedno poznáć
my ſie ták ſpráwowáli á záchowáli/ iáko nas tu nadobnie ten Apoſtoł ſwiety — Páná ſwego.
vpomina: ábychmy wierząc tym ſpráwam Páńſkim/ á tym piſmom Páńſkim/
mieli żywot wieczny. Aczby drugi rzekł/ iż to trudno ná mie wßytko wiedzyeć.
Ale doſyć káżdemu z nas wiedzyeć/ iż ten Pan á zbáwiciel náß dárowan nam
ieſt od Bogá oycá/ ták iáko nam ſam o tym powiedáć raczył/ áby żaden nie zgi — Joannis vj.
nał kto vwierzy weń/ á iżby miał żywot wieczny/ á thák káżdy iuż przeſtapi z ży-
wotá czeſnego do żywota wiecznego. Záchoway że iedno ſtáteczna powinnosć
ſwoie iáko człowyek cnotliwy á krześciáńſki Pánu ſwemu/ áby ſie okazáły owo
ce wdzyeczne przed oblicznoſcia iego s tey látoroſli twoiey: gdyż cie Pan zowye
być gáłaſka ktora wyroſłá z oney s. mácice winney/ ktora ſie on ſam miánowáć — Joannis xv.
raczy. A przytym poznay tego Páná ſwego/ ktory ieſt tobye dan ná zbáwyenye
twoie: á wßytke wiáre y nádzyeie ſwoie położ w ſwietey opyece iego. A nikogo
inego nie ßukay ná żadne wſpomożenie ſwoie: Gdyżeś tego iſt s pewnych obie
tnic iego/ iż nigdy nie bedzyeß opußczon gdykolwiek ocż záwołaß w imie ſwie-
te iego. A mocno wierz/ ták iáko cie tu Ewányeliſtá ſwiety vpomina/ pewnye
odzyerżyß to błogoſłáwieńſtwo od Páná ſwoiego/ ktore tu obiecuie temu ſwie
temu miłoſnikowi ſwoyemu/ iż cie też tákież w tey łáſce á w tey miłoſci y w they
opyece dochowa áż do przyſcia ſwego ſwietego. A támci rzecze náſláduy mye/
gdyż ia chce áby był tám ſługá moy/ gdzye ia też bede Pan iego.
Czego nas racż domieſcić Pánie Boże etc.

Ná dzyeń náwrocenia ſwiete=

go Páwłá roſpráwá. Ktora ieſt nápiſána w dzye-
ych Apoſtolſkich w ix. kápit.

¶ Pánie moy ácoż zemna raczyß vczynić etc.

☞ Hiſtoria pyekna iáko Pan vprzedza káżdego z miłoſierdzyem ſwoim/á iáko ieſt wierny w opátrzeniu iego/á iáko żadny ſtrách áni żadne niebeſpieczeńſtwo nie może ſye dotknąć iego.



A on czás gdy przełożeni miáſtá onego Jerozolimſkyego pilnie ſie o to ſtáráli po w niebo vſtąpieniu Páńſkim/áby byli mogli iákimkolwiek obyczáiem wykorzenić náuke Páná Kriſtuſowe. Ktora iáko prawdziwa/ á iż nie z zyemſkyego wymyſłu przyßłá/ im dáley thym ſie ießcze wiecey rozmnażáłá. Thedy nie lza iedno iuż muſieli chowáć żołnierze á ludzi grozne á możne/ ktorzy ieżdżącz po mieſciech gwałtem á mocą łápáli á wiązáli ty ktorzyby nie chcieli odſtąpić od Kriſtuſa y od wyznawánia náuk y poſthánowienia iego. Abowiem iuż ſie byli vſtráßyli onemi dziwy/ ktore ſie iáwnie dzyały około mocy iego przez zwolenniki iego:á zwłáßczá gdi oná burdá byłá powſtáłá w ludzioch gdy Apoſtołowie kazáli wſtáć á chodzić onemu chromourodzonemu człowiekowi/ ktory dáley niż o d czterdzyeſci lat ná nogach ſwych nie poſtał. Ktorego iáwnie wßytká rádá miáſtá onego znáłá y widáłá. A wielka wielkoſć ludzi iuż byłá przyſtąpiłá do zwolennikow onych. Już też był y Szczepan ſwiety on zacny człowiek dał ſie zábić dla tey prawdy. Już theż był y on poſeł wielki krolowey Kándáckiey/ ktory był do nich przyiechał/ktorego Philip ſwiety w drodze okrzcił/ bárzo im był tego poſwiádßył. A thák wiele á wiele inych dziwow im ſie w koſciele Páńſkim zyawiáło á okázowáło. Też iuż był y Ananiaß zdechł nagle y z żoną ſwoią przed nogámi Apoſtolſkyemi/ iż ſie fáłßywie chciał obchodzić ſnimi. A ták nie lza było iedno iż one przełożone miáſtá onego/ á zwłáßczá duchowne/ bárzo tá rzecz dociſkáłá: thák iż tego nie mogli práwda zwyciężyć á przełomić/ nielza im iuż było iedno ſie vciec do gwałtu á do moczy: thák iáko ten záwżdy ſtáry zwyczay bywał náprzeciwko prawdzye záchowywan.
Támże miedzy wßytkiemi okrutniki tymi/ ktorzy to poyeżdżáli ty miáſtá łápáiac ty wierne á niewinny ludzi/ żaden ſie był wietßy nie obrał iáko Páweł ſwiety/ ktorego ießcze ná ten czás zwano Saulem. Támże potym gdy iuż chciał okazáć Pan znák Boſkiey możnoſci ſwoiey a on wielki dziw nád człowiekiem onym/ iáko go oſwiecić á pociągnąć do ſiebye raczył/ vſłyßymy ßyrzey s tey iego ſpráwy niżey o nim nápiſaney. A iż tho byłá wßythká odpowiedź iego we wßytkich trwogach á w onych przeſtráchoch iego/gdy mu ſie Pan obiáwić raczył: Jż coż ſemna vczynić raczyß moy miły Pánie:dla tego ty słowá nie ledá iákie iego ná początku wſpominamy/ ábychmy záwżdy ná tho pomnieli w káżdych ſpráwach náßych/ w káżdych ſtráchoch á niebeſpyeczeńſtwiech náßych/iżbychmy wßytko przypußczáli woley á opátrznoſci y przezrzeniu Páná naßego/ wołaiac vſtáwicznie do niego s tym ſwietym á ták zacnie przezrzánym á przebránym Apoſthołem iego: N coż známi czynić raczyß náß miły Pánie/ niechay ſie dzyeie ná wßem ſwieta wola twoiá. A pewnie ták iáko ten człowiek ſwiety nigdy nie bedzyemy omyleni á opußczeni w nádzyeiach náßych. A te hiſtoria o tym náwroceniu tego człowieká ſwietego Lukaß ſwiety nápiſał w dzyewiatym kápit. ſpraw á dzyeiow Apoſtolſkich tymi słowy.

PAulus ießcze bedąc pełen duchá onych ſrogoſci á przegrożek ná zwolenniki Páńſkye / przyßedßy do Kſiążeciá kápłáńſkyego/ proſił od niego/ áby mu były dany liſty do miáſtá Dámáßku/á zwłáßczá do Bożnic/ iż ieſliby tám nálazł iákie ludzi/ ták meże iáko y białe głowy tey náuki Kriſtuſowey/áby związawßy przywiodł ie do Jeruzalem. A gdy iuż iechał w droge



przytrefiło ſie iż przyieżdzał ku onemu Damáßkowi/ nátych=
miaſt go wnet obiáśniłá świátłość z niebá. A gdy vpadł ná
zyemie/ vſłyßał zlos mowiacy do ſiebie: Saule Saule przecż
mie przeſláduieß? A on powiedzyał: Ktoś thy ieſt miły Pá=
nie? A pan mu odpowiedział: Jam ieſt Jezus ktorego ty prze
ſláduieß/ á twárda tobye ieſt rzecż przećiwko niepodobyeń=
ſtwu wſpák ſie obrácáć. A on drżac á z zumiawßy ſie powie=
dzyał: Pánie moy á coż zemna chceß vczynić? A Pan mu po=
wiedzyeć raczył: Wſtań á idź do miáſtá/ á tám tobye bedzye
powiedzyano co bedzyeß muſiał czynić. A meżowie oni kto=
rzy byli ſnim ſtali około niego z zumiawßy ſye/ ſłyßeli głos á
rozmowe/ ále widzyeć nikogo nie mogli. A Saulus potym
powſtawßy od ziemie/ otworzył oczy ſwe/ ále nic ná nie nie
widzyał. A ſłudzy oni iego wzyawßy go zá rece/ y doprowá
dzili go do miáſtá onego. Támże był przez trzy dni nic nie wi
dzac áni iedzac áni pijac. A w tym Dámáßku był niekthory
zwolennik Páńſki/ imieniem Ananiaß/ y ozwał mu ſie Pan
przez widzenie/ mowiac do niego: Anánia Anánia. A on ſye
ozwawßy powiedzyał: Awo ya moy miły Pánye. Powye=
dzyał mu Pan: Wſtań á idź ná te vlice miáſtá/ kthora zowa
Proſta/ á ßukay tám w domu Judy człowyeká nyekthorego
Saulá imieniem/ á rodem s Tárſiey/ ábowiem oto tám yeſt

ná modlitwie. A Saulus też w ten czás przez widzenie swoie widzyał Anániaszá przychodzaczego do syebie/ á wkłádáiacego rece ná głowe iego/ áby mu sye przywrócił wzrok yego. Y powiedzyał Anániasz Pánu: Pánie słychałem ia o tym człowieku od wiela ludzi iż tho iest wielki prześládownik ludzi thwoich/ á wiele im złego poczynił w Jeruzalem/ A ma moc nádána od wszytkich Ksyażat kápłáńskich/ áby wiazał ty wszytki kthorzy sye kolwiek ozywáia imieniem twoim. A Pan rzekł ku niemu: Idź ty przedsye/ ábowiem wiedz iż to bedzye naczynie moie przebráne/ kthore w sobye bedzye nosiło imie moie przed pogány/ przed krolmi/ y przed narodem Izráelskim/ á ia mu wszytko obiáwie co sye z nim ma dzyać dla imieniá moiego. A ták potym szedł Anániasz/ y przyszedszy do domu onego/ á włożywszy rece ná głowe Saulowe/ powiedzyał mu ták: Saule brácie/ Pan mie ten posłał do ciebye/ ktoryć sye vkazał w drodze twoiey kthoraś tu iechał/ oznáymuiac ci to/ ábyś wzrok zásye wzyał/ á iżbyś był nápełnion duchá świetego. A nátychmiast spádły z oczu iego iákoby łuski/ á wnet wzyał wzrok: á gdy przeźrzał wnet był okrzczony/ á potym wzyawszy pokarm był posilon w ciele swoim. Y był potym ze zwolenniki Páńskiemi/ kthorzy ná ten czás byli w Dámászku/ po kilká dni. A potym wnet wszedszy miedzy bożnice/ rozwodził szyrocze o Kristusie/ iż tho był prawdziwy syn Boży. A wielkim dziwem dziwowáli sie wszyscy kthorzy go słucháli á przed tym go ználi/ mowiacz do siebye: Izasz to nie on iest ktory srodze borzył ony w Jeruzalem/ ktorzy wyznawáli imie tego syná Bożego: y thu był dla tego przyiechał/ áby tákye wszytki powiazawszy dowiodł do Jeruzalem/ do Ksiażat kápłáńskich. A Saulus im dáley tym sye wiecey rozmnażał w náuce swoiey/ á pohánbyał żydy wszytki w rosprawach swoich/ ktorzy ná ten czás byli w Dámászku/ dowodzac tego mocno/ iż to iuż był práwy on obyecány Krystus. A gdy iuż tego było dni niemáło/ weszli miedzy soba w ráde żydowie oni/ áby go byli mogli iáko o gárdło przyprá wić. A zrozumiał potim Saulus onym rádam ich/ ábowiem iuż byli osádzili strożmi brany y we dnie y w nocy/ áby go byli zábić mogli. A zwolennicy wzyawszy go thez w nocy wypráwili go z miástá onego/ spuściwszy go w koszu z muru mieyskyego.

TAk iákochmy s przodku słyszeli/ iż iuż o płatne szło nedznym á niewiernym żydom/ á zwłaszczá onym duchownikom/ kthorzy mocámi á zwirzchnościámi swemi iuż byli thák opánowáli ludzi/ iż wszyko thák czynić á spráwowáć musieli/ iáko sie iedno im zdáło/ á iáko oni postánowili miedzy soba: skad im y ony zwirzchności á możności ich rosły/ y pożytki wielkie/ thák yáko

chcieli wedle myſli ſwey w ludzyoch onych rozmnażáli ſobye. Ale miedzy inemi przeſtráchy ich to iuż był tu nie ledá znák możnośći Páńſkiey/ gdy właſny ſługá ich á on przebrány Hetman ich/ ktory wielkim duchem á ſrogim ſercem yáwnie przeſlàdował imie Pàná tego/ sſtał ſie wnet przećiwnikiem ich/ á kàznodzyeia przećiwko im/ á mocnym wyznàwáczem Boſtwá/ woley/ ſłow/ y poſtànowienia Pàná tego: wyznawàiac go być Bogyem prawdziwym/ á pràwym onym ich obyecànym Meſſyaßem/ dowodzac tego dziwnemi á mocnemi piſmy y wyroki Prorockiemi/ tàk iàko tu Ewànyeliſtá piße/ iż nie vmieli przed nim nic wßyſcy medrkowie oni/ á Dokthorowie oni żydowſcy w Dàmáßku/ y potym wßedzye/ á z wielka lekkośćia odchodzili od niego. Ale mu było łàcno/ gdiż hiſtoria piße iż były odpàdły łuſki á oná ſlepotá ſtàra od oczu iego/ á duch ſwiety wſtapił do ſercá iego/ á oświećił ony wßytki ciemnośći iego.

¶ O wßechmogacy á dziwny Boże iàkoż tho tobye bàrzo łàcno vczynić s proſtaká Doktorá/ z niewiernika wiernego/ z okruthniká ćichego á pokornego. O iàkieß to ſa dziwne ſpràwy twoie/ á iàkożby tu nie miàło zàdrżeć kàżde ſerce/ dziwuiac ſie thym ſpràwam á tym możnośćiam twym. Ale ießcze tho màły dziw/ gdyż też to był ten Pan pirwey okazał ná Moiżeßu/ ná Johelu/ ná Jeremiaßu y ná inßych wiele co ie poſyłał w ſpràwach ſwoich/ iż choć mu ſie wymawyàli proſtotàmi ſwemi/ niewymowàmi ſwemi. A gdy ſie on sſtawał duchem mowiacym w vśćiech ich/ tedy żadna moc/ àni żadna náuká/ àni żadny wymyſł tego ſwiàtá/ nigdy ſie żadnemu z nich ſprzećiwić nie mogł. A nàkoniec àby ießcze ná niepodobnieyßych rzeczach tho okazáć raczył/ dzyeciatko Dàniel màluczkye iàkie ſpràwy dziwow Boſkich iego obiawiàło w ſobye. A nàkoniecz bydlatko oſlica oná rzecz głupya á ſproſna/ nioſacz Báálim Proroká onego ná przeklećie ludu Páńſkyego/ wyznàłá moc ſwieta iego/ opowiedàiacz głoſem człowyeczym ſwieta wola iego. Dániel. xiij. Numeri xxij.

¶ O iàkoß ſie tu nie ma vſtráßyć niewierny/ á iàko ſie też w ſthałośći ſwey nye ma vtwirdzić wierny/ w tàkiey łàſce Pàná tego. Abowiem iàko ich dziś wiele ieſt ktorzy powiedàia/ á coż iż ſie kilká łotrzykow wyrwàło s kathá/ y chca odmieniáć oni Koncilia á ony ſtànowienia ludzi onych zacnych/ wielmożnych/ á náuczonych. Oto pàtrzay á pilnie ſie przypàtruy nedzniku/ iż też były koncilia y zacni ludzye w Dàmàßku y w Jeruzalem/ á wżdy ſłyßyß iż ludzye prośći/ ludzie nigdy nic nieumieiaczy/ dawàia im thàkye methy w prawdzye ſwiethey/ iàko tu Ewànyeliſtá piße. Jàko ſie to też y potym wßedy od onych proſthych zwolennikow dzyało/ iż nie vmieli przed nimi y geby rozzyewić oni konciliarze/ oni doktorowie onych głebokich á wymyſlnych piſm ſwoich/ á ſthawali zàwżdy zumiawßy ſie á zàdziwowawßy ſie prawdzye á możnośći Pàńſkiey. Abowiem prawdá ſwieta ieſt tàk płatna v Pàná tego/ iż on iey ieſt thàkim obrońca/ iż nigdy dàremna á omylna być v ſwiàtá nie może. Gdyż ſie ſam żadnym inym przezwiſkiem wdzyecznieyßym miánowáć nie raczył/ iedno prawda á droga prawdziwa. A tha ieſli kto chodzić nie bedzye/ pewnie ſie obłedzić muśi/ by przyßedł ná nawietße rády/ rozumy/ á wymyſły mizernego á tàk zàwżdy omylnego ſwiàtá tego. ☞ Nie w madrosćiách ſwiátá tego duch ſwiety ále w proſtocie.

¶ A tàk przypàtruy ſie pilno nedzniku/ á vcz ſie co to ieſt prawdá/ boć ia bàrzo łàcniuchno od nieprawdy rozeznàć: gdyż cie Pan twoy ſrodze s thego vpominá/ àbyś ſie przyſłuchawał kàżdemu duchowi/ á przy thàkim àbyś mocno ſtał/ ktory ieſt s prawdy. Y dàlći znák iàko go poznàć maß/ iż iedno tàkowy ieſth s prawdy/ ktory opowieda ſłowá á wola ſwieta iego. A nie powieda tu/ przypàtruy ſie koncilium/ àbo doktorom/ àbo bogaczom/ àlec tu Pan mocno powiedàć raczy/ iż ſie tàkyemu duchowi przypàtruy/ iàkißkolwiek ieſth/ tylko iżby był duchem prawdi: a to ieſt iżbyś od niego ſłyßał prawdziwe ſłowá Pàná twe°. Kàżdy duch s pràwdy ktory powieda ſłowá prawdi Páńſkiey.

Nie przypàtrowałći ſie on zacny Hetman oney krolowej Kàndàckiey Philipowi/ ieſli był doktor àlbo iàki zacny duchowny/ vzrzawßy człowieczká proſtego/ vbogyego/ pyechota idacego/ iedno iż vſłyßał ßczyra prawde od niego/ wneth w drodze dał ſie okrzćić iemu. Albo on Kornelius gdy vzrzał Pyotrá ſwietego Actuum viij. Actuum x.

cżlowieczká ſtarego/ proſtego/ boſego/ vpadl przed nogi iego/ á ná wßem prze ſtal ná rádzye á ná náuce iego. Nie przypátrowal ći ſie też thu Páwel ſwiety/ ták iáko ſlyßyß/ Anániaßowi temu proſtemu cżlowieczkowi/ ktorego Pan poſláć raczyl do niego/ á wżdy iáko ſlyßyß iż y wzrok wzyal/ y duchá ſwietego byl nápelnion zá ſpráwa iego á zá wiára ſwoia. A to dla tego iż vwierzyl oney prawdzye ßczyrey Páńſkiey/ ktora on proſty cżlowiek przynioſl do vßu iego/ z nieomylnego roſkazánia Páńſkyego. A ták co tobye do tego/ ieſli doktor/ ieſli proſtak opowieda tobye prawde ſwieta Páná twego/ á wierne poſelſtwo iego w piſmyech ſwietych iego/ tu oſtáwioney od niego ku náuce twoiey/ tylko ſie thy przypátruy ieſli ſa prawdziwe ſlowá iego. Abowiem wierz mi zeć komza y kápicá nic prawdy podeprzeć nie może/ ieſliże iey s ſoba nie przynieſie s ßczyrey rády á s ßczyrego poſtánowienia madrośći Páńſkiey á duchá ſwietego: ktore nieomylnie y wiernie á wiecznie on iuż ſwiátu poſthánowić raczyl/ ſrodze zákázuiac/ áby iuż żaden tey ſmiálośći nie byl/ áby do tego co iuż wiecey przykladáć ábo przyczyniáć ſmial: zákázuiac to ſrodze á pod wielkiemi pomſtámi/ iż nie tylko áby cżlowiek ábo iáki doktor/ ále y Anyol z nieba ſtapiwßy by co inego ſtánowić/ wymyſlić/ ábo roſkázowáć mial/ áby tho bylo zá przeklecie v káżdego wiernego iego/ á nigdy áby to mieyſcá prawdy nie miálo v niego/ gdyż to ieſt mocne roſkazánie Páná tego.

Wietßy ſtrách vſtáwe ſwiecka zgwałćić niżli páńſka.

¶ O wßechmogacy náß mily Pánie tákciechmy wierni á ſtáli w thym ſwietym roſkazániu twoim/ a w tym pilnym vpominániu twoim/ iż nie tylko Anyol ábo ktory doktor/ ále ládá nikczemnik á ktho ſie iedno ſmie á chce pokuśić/ może tobye wielka ßkode vczynić w poſtánowieniu tym ſwietym twoim. A ſnadniey dziś y mnieyßy grzech ieſt zgwałćić ſwieta wola twoie y poſtánowienie twoie niżli namnieyßego cżlowieká á ládá vrzedniká tu dánego á przelożonego ſwiátu od ciebye. Ale ty nieboże nedzny ktory ſie ſmieß tego ważyć/ iż pſuieß á nißczyß á roſkopywaß iáko wieprz dziki/ ták iáko cie piſmo zowie/ te winnice Páńſka/ fáłecznemi wymyſly ſwoiemi/ á vwodziß lud ſwiety iego á wdzyeczne kochánie iego/ od woley á od poſtánowienia iego ſwietego/ ſluchay co thu Pan powyedáć raczy cżlowiekowi temu vpornemu/ ktorego byl ießcze oſwiećić nie raczyl/

Pſalm. Lxxix.

Wiernemu Pan przyſporzy wiári

Iż trudno tobye nedzniku wſpák idż przećiwko mnie Pánu thwemu/ á rádßey ſie vznay á vpadń przed nogi Páná ſwego/ iáko ſlyßyß iż vpadl byl ten nedzny cżlowiek ießcze ná on cżás bedacy/ przed ſwiety Máyeſthat iego: á wołay yáko on wołal: Y coż mi roſkażeß cżynić o moy mily Pánie/ náucżyß mie moy mily Pánie/ poſliß mi tákież iákiego Anániaßá/ áby mi mogl odiać te ſlepote od ocżu moich/ á ſpráwić mi też táka wiáre w ſercu moim/ áby ſie tákyeż ſſtálo przy bytkiem duchá ſwietego/ ták iáko tu ſlyße o tym Páwle ſwietym twoim. A pewnie á nieomylnie wiedz y wierz/ á cieß ſie wiára tego ſwietego cżlowieká/ y tymi miłośćiwemi ſpráwámi Páńſkyemi/ ktore ſie dzyały około niego/ iż beda oſwiecone nedzne á záćmione ocży twoie/ á duchem ſwietym bedzye zápalone to nedzne ſerce twoie/ á iż iuż iáwnie bedzyeć rzecżono od Páná twego/ nie ináczey iákobyś to ſlyßal w vßy ſwe/ iżeś ty iuż ieſt ſad moy wierny á przebrány/ w ktorym záwżdy bedzye noßono á záchowano ſwiete imie moie.

¶ Ach wßechmogacy á náß miłośćiwy Pánie rácżże też vderzyć thym promyeniem tey ſwietey á możney iáſnośći ſwoiey/ á tha blyſkáwica łáſki twey ſwietey ná nas ná wßytki proſtacżki ſwoie/ iákoś byl vderzyć raczyl ná tego cżlowyeká ſwietego/ ktoregoś byl miedzy niewierniki á proſtaki ſobye obráć raczyl. Rácżże oſwiećić Boże náß ty nedzne á záſlepyone ocży náße/ á rácż w nas vmiekcżyć to zákámieniałe ſercze náße/ ábychmy ciebye Páná ſwoiego z łáſki á z miłoſierdzya twego ſwietego tákież poznáć mogli/ chociay nam nie doſtawa práwey wiádomośći o tobye/ iáko też ten cżlowiek ſwiety pirwey málo ſlychal o ſwyetym Boſtwye twoim. Abyś nas też wżdy z miłoſierdzya ſwego Boſkyego racżyl vczynić w tych trwogach á w tym zámießániu prawdy ſwietey twoiey tym naczyniem á tym ſedem wiernym á przebránym ſwoim: iáko tu o tym ſwietym á wybránym ſwoim iáwnie nam opowiedáć racżyß. Aby ſie znáczyło á záwżdi

ſwiecilo

ſwiećiło y obiaſniało w nas ſwiete imie twoie/ ku cżći á ku chwale ſwietey twoiey/ przed wßytkiemi krolmi/ kśiażety/ y przed inemi narody ſwiáta tego. Bo gdy bedzye láſká á miłoſierdzye twoie nád námi/ naydzye ſie ſnadnie Ananiaß káżdemu wiernemu twemu/ iż áni ſam wzwye gdzye/ iáko/ á od kogo przytráfi mu ſie ſłyßeć á zrozumieć ſwieta prawde twoie/ y one wola y wdzyecżne poſtánowienie Boſtwá twoiego ſwietego. A nie przekáża nam nic żadne ſtráchy áni żadne mocy/ áni żadne kśiażetá kápłáńſkie/ thák iáko y ná on cżás nie mogli nic przekáżic onym ludzyom ſwiethym á wiernym twoim. Abowiem im łácno było gdy byli vtwirdzeni ſwietym Boſtwem twoim á duchem ſwietym prawdy twoyey.

¶ Słuchayże iáki to był przeſtrách przyßedł ná tego człowieká ſwietego w tym zámießániu iego: owdzye myſl á ſercże było czo rychley doiecháć á záſkocżyć od bran ony ludzi wierne Páńſkye/ á przyſłużyć ſie onym pánom duchownym ſwoim: owdzye wneth nierozmyſlnie á nieobácżnie vpádłá nań z niebá ſwiátłość wielka: owdzye głos ſtráßliwy ſłyßy z niebá/ cżemu mie przeſláduieß: á on ſye nádzyewał iż ſie tym przyſługował/ iż ná to iechał áby ſie mśćił krzywdy Bożey: owdzye ſłyßy iż tobye trudna rzecż ſprzećiwić ſie rzecżam niepodobnym. Coż vcżynił nedzny Páweł? Słuchay pilnie/ iż ſie pyta: Y ktożeś ty wżdy yeſth moy miły Pánie co mie ták gromiß? A thu ſłuchay pocießliwych ſłow Pána tego/ iáko ſie on wdzyecżnie á miłośćiwie racży ozywáć y ſprzećiwnikom ſwoim: Jż iam ći to ieſt moy miły Páwle on Jezus ktorego ty przeſláduieß.

W zátrwożenyu wierny do Páná ſie vciec ma.

¶ Pátrzayże tu moy miły bráćißku dziwney á możney ſpráwy Páná tego: Páweł on nedznik ná on cżás/ iáko to potym o ſobye Timotheußowi piſał/ iżem ia cżynił iáko niewiádomy/ álem potym wielkie miłoſierdzye oſiegnał: yecháłem ći iáko niewiádomy/ nádzyewáiac ſie iákyey przyſługi vcżynić y Pánu Bogu ſwemu/ y onym przełożonym ſwoim/ do onych miaſt ná ony nie Krześciáńſkye ſpráwy ſwoie. Ale Pan vkazáć mu ſie racżył/ á iáſnoſcia wielka okryć go racżył: przytym Máyeſtat on ſwoy dziwny/ ktorego ſwiát máło przed tym zá nedznicżká á zá proſtacżká miał á práwie iáko zá wzgárdzonego v ſiebye/ iáko mu gi dziwnie okazáć racżył.

☞ Niewiádomy mniey vpada. i. Thimoth. q.

¶ Słuchayże iáko ſie onemu ták zátrwożonemu á niewiernemu człowiekowi łáſkáwie á miłośćiwie ozywáć racży/ gdy woła w onym ſtrachu ſwym: y kthoś wżdy ieſt miły Pánie/ iż mie ták gromiß/ á iżeś mie tákim ſtrachem ogárnać racżył: Jż iam ieſt Jezus Názáráńſki ktorego ty przeſláduieß. Tu iuż wieß okrućieńſtwo ono pirwße/ niewiáre/ y wßytki złe ſpráwy Páwłá onego/ á wżdy ſłyßyß iż bez wßech záſług iego á bez wßey godnośći iego/ ießcże iáko ſprzećiwnika ſwego/ Pan go z miłoſierdzyem ſwoim vprzedzáć á vpominác racży: iedno iż ſie wżdy pocżynáłá w nim oná chuć iego/ iż mnimał iż to Bogu ku cżći cżynił. A tu vważ dobroć á miłoſierdzye Páná tego/ gdyż widziß iáko ſie on z niewierniki s przećiwniki ſwemi obchodzić racży/ ktore przezrzał do łáſki á do miłoſierdzya ſwoiego/ á zwłaßcżá ktorych ſerce zna y rozumie być nápotym ku cżći á ku chwale ſwietey ſwoiey. Coż owßem s thymi ießcże wiecey miłoſierdzya ſwego cżynić racży/ chociay to niewidomie ſpráwowáć á okázowáć racży/ ktorzy ßukáia á náſláduia ſwietego imieniá iego.

¶ Słuchayże też záſie Páwłá co potym o ſobye piße do Tymotheußá: Jżem ya cżynił iáko niewiádomy/ á teżem ználazł miłoſierdzye v Páná ſwoiego iáko niewiádomy. Coż tu záſie rzecże wiádomy on nedznik/ ktory widzi/ wie/ á zna tego Jezuſa Kriſtuſa/ ktory ſie tu temu Páwłowi mianowáć á ozywáć racży/ á ktory y wola/ y náuke iego ßcżyra/ wierna/ á prawdziwa zna/ ſłyßy/ y rozumie: á wżdy nic o tym Kriſtuſie/ áni o tey ſwietey woli iego/ áni wiedzyeć/ áni rozumieć chce: y owßem ia ießcże nißcży á zácierá kedy może. A thu iuż theż pewnye wiedz iż mu ſie też wßytko wſpak/ á nie thák iáko temu wiernemu á przezrzánemu Páńſkiemu/ záwżdy obroćić muśi. Bo temu ſie Pan ozywa Jam ieſt Jezus Názáráńſki kthorego przeſláduieß. A do owego niewiernego á nieſłucháczá ſwego przez Proroká wſkázuie/ iż obrocże ſie do ciebye tyłem: á gdy ná mye

Wiádomy iáko vpada w wiádomośći ſwoiey.

záwołaß

záwołaß/ nie ozowec ſie: á gdy do mnie podnieſieß rece ſwoie/ nie wyſłucham cie. Ten woła/ Pánie á coż mi każeß wżdy czynić/przypußczaiac wßytko ná wolą ſwieta iego. A on powieda/ iż nie ták ma być/ ále iáko mie ſtárßy moi náuczyli. O moy miły Páwle tocieś ty tu predko odſtapił náuki ſtárßych twoich/ w ktoreieś ták mocno trwał żeś bił á mordowáł/ máło przed tym/ ty ktorzy iey odſtepowáli. A tu iuż ſam wołaß/ o moy miły Pánie coż ty mnie czynić każeß.

Wiernemu ſnádnie bedzye oznaymiona wola Páńſka.

¶ O nedzny nedzniku ktorikolwiek nie ſłuchaß iżći ſie ozywa Pan twoy/o wom ia ieſt Jezus twoy/ zbáwiciel twoy/ czemu mie nie ſłuchaß/ czemu mie przeſláduieß? Czemu go nie pytaß/ co mi każeß czynić moy miły Pánie? Czemu ſie nye vſtráßyß tych ſłow co tu Pan powiedáć raczy/ iż trudno tobye nedzniku wſpák ſie obrácáć á wſpináć przećiwko prawdzye moiey. A cożbyś odnioſł/ á cożbyś vſłyßał? byś chciał wſtapić ná ſpráwy á ná wiáre tego Apoſthołá ſwiethego Páńſkiego/ to co też tu iemu było powiedzyano: Iż iuż idź do mieyſcá twoiego/ bedzye thobye wßytko oznáymiono/ iáko ſie thy przećiwko mnie ſpráwowáć á záchowáć bedzyeß miał. O ſwietaß by to byłá obyetnicá twoiá/ á wdzyeczneby to poſelſtwo do vßu twych doßło: iákożbyś iſcie w tym mogł nic nie wetpić gdyby ſie táka wiárá vmnożyłá w ſercu twoim/ iżby tobye tákież było rzeczono od Páná twego: iż iuż idź ná mieyſce twoie/ iuż ſie nic nie ſtáray/ iuż zwirzchność opyeká á obroná moiá záwżdy nád toba bedzye/ á iż tobye wßytko bedzye dano y oznáymiono odemnie/ iáko ſie thu ſpráwowáć/ y iáko ſie przećiwko mnie záchowywáć maß.

¶ Słuchayże iáko Pan wiernemu ſwemu záwżdy znaydzye droge ku podpárciu oney poczetey wiáry iego iteż o nim oney nádzyeie iego. Vkazáć ſie raczył Anániaßowi/ ták iáko tu Ewányeliſtá piße/ człowieczkowi tám w onym mieyſcie proſtemu/ acż mogł być w zakonie ſwoim náuczonym á nie proſtem/ ále ná nowo záczetych rzeczach onych/ ktore ſie iuż potroße roznośiły o Pánu o tym/ máło ießcze práwie ćwiczonych á beſpyecznych było. Gdyż to ießcze y dziś ná oko widzyemy/ chociay ty rzeczy ießcze y z dzyećińſtwá náßego vſtáwicznie tkwia przed oczymá náßymi/ á wżdy ſie ießcze rozno á dáleko od nich odnoſiemy. Y roſkázowáć raczy człowiekowi onemu: Idź ná vlice ktora zowa proſta/ á tám znaydzyeß człowieká s Tárſiey rodem/ imieniem Saulá/ thámże mu opowieß wola moie/ á iż mu ia dam duchá ſwego ſwietego. Pátrzayże gdy ſie then człowiek wymawiał powiedáiac: Pánie ſłyßałem ia o tym człowieku iż ieſth zły/ á ma moc od kſiażat kápłáńſkich mordowáć wierne twe. Powiedzyał mu Pan: Idź ty przedſie/ ábowiem to ieſt ſad moy wybrány/ w kthorym bedzye położono imie moie. A ten ie bedzye noſił y okázował w ſobye przed krolmi y przed wßytkiemi narody ſwiátá tego. Toż dopirko ßedł on niewinny człowiek/ toż dopirko ſłuchay czo ſie thám ſtáło w imie Páńſkie/ iż dał wzrok zátrwożonemu człowiekowi onemu/ y iáko duch ſwiety wſtapił do ſercá iego/ thoś iuż ſłyßał iáko o tym ßyrzey Ewányeliſtá nápiſał.

Poczetey wyáry Pan przyſparza.

¶ A tu ſie też ty przypatrzay pociecham ſwoim/ iż gdy z łáſki á z miłoſierdzia tego Páná ſwego bedzyeß obiáſnion ta ſwiátłoſcia iego/ iáko ſłyßyß o tym człowieku ſwietym/ á iż iuż pocznieß namnieyßa iſkierke wiáry ſwietey o tym Pánu ſwoim/ iáko ſie on ſtára o cie/ iákoć ßuka człowieká ná dálße obiáſnienie á wſpomożenie twoie. Bo nie mnimay áby to iuż Pan ná Páwle dokończył tego miłoſierdzya ſwego/ tobyeć to tobye te ſpráwe Pan twoy iáko zwierciádło tego Páwłá ſwietego pokłáda przed oczy twoie: iż ieſliże wdzyecznie przijmieß w ſercze ſwoie to ſwiete vpominánie iego á obiáwienie y ozwánie iego/ iżći ſie vſtáwicznie ozywa w ſwietych ſłowiech á w ſwietych náukach ſwoich: á iż przyſtányeß ku ſwietey woli iego/ á położyß nádzyeie ſwoie w ſwietey opyece á opátrznośći iego/ wßytkoć ſie też ſtánie iáko ſie było ná on czas ſtáło tym ludzyom ſwyetym á przeźrzánym od niego. Już bedzye y Ananiaß/ iuż bedzye y oświecenie oczu twoich y ſercá twego. Już y Duch ſwiety/ ták iáko tu ſłyßyß o tym Apoſtole ſwietym/ nieomylnie przyſthapi do ſercá twego: iuż Pan znaydzye ſpokoyne mieyſce y opátrzenie tobye: iuż y ine błogoſłáwieńſtwá iego ſwiethe beda hoynie rozßyrzone á rośćiagnione nád toba.

Słuchay-

¶ Słuchayże co Pan powiedáć raczy o tákim wiernym ſwoim/ ktory z łáſki iego ſwietey iuż ták oſwiecony á obiáſniony bedzye duchem ſwietym iego: Iż tho bedzye ſąd moy wybrány/ w ktorym ſie bedzye ſwieciło y ſwieciło imie ſwiete moie przed krolmi y przed wſzytkiemi narody ſwiátá tego. Iákoſz thu nie maſz vtwirdzić moy miły Krzeſciáńſki człowiecze myſli á ſercá ſwego o thym Pánu ſwoim/ á on nie tylko áby cie oſwiecić/ obiáſnić/ á opáthrzyć miał/ á Duchem ſwym ſwiethym nápełnić miał/ álec ieſzcze powieda iż bedzyeſz naczyniem á ſedem wdzyecznym iego/ y człowiekyem wybránym od niego. A ná coż maſz być wybránym od niego? Tu ſłuchay/ iż ábyś noſił w ſobye przed ſwyátem/ przed krolmi/ y przed wſzytkyemi mocarzmi/ ſwiete imie iego. Nie wſtydayże ſie tedy moy miły brácie tego imienia iego ſwietego/ gdyż to wieſz s piſmá pewnego iż przed tym ſwietym imieniem iego vpádáć muſi káżde koláno niebieſkie/ ziemſkye/ y pyekielne. Gdyż wieſz iż żadnego imienia nie máſz áni ná niebye áni ná zyemi ktoreby nas zbáwiáć miáło/ iedno to ſwiethe imie Iezus/ gdyż ſie nam wykłáda zbáwicielem náſzym. Gdiż ſłyſzyſz iż tego imienia ſwietego nikt wymowić nie może oprocz duchá ſwietego. A iákoż ſie go maſz wſtydáć? iákoż go nie maſz w ſobye noſić? á nie tylko ie miánowáć Iezus Iezus/ gdyż cie ſam vpominác s tego raczy: iż nie káżdy moy ieſth wierny/ á nie káżdy wnidzye do kroleſtwá moiego/ kto tylko woła zá mną Pánie Pánie/ iedno owſzem ten czo czyni wola oycá mego niebyeſkyego. A iákoſz maſz noſić á okázowáć to ſwiete imye w ſobye tego Páná ſwego? To czynić co ieſth Páńſka wola iego/ á nie wſtydáć ſie tego okázowáć y przed krolmi/ y przed kſiażety/ y przed wſzytkyemi mocarzmi ſwiátá tego/ iż iedno ten Iezus á nikt inſzy przynioſł nam wola y opowyedzyał náukę Bogá oycá ſwego niebyeſkyego. A tego iedno ſamego Iezuſá á nikogo inego rády iteż náuki y poſtánowienia ſłucháć mamy: gdyż tho pewnye wiemy/ iż nam nie ieſt przynieſioná/ ták iáko ine/ z żadnych omylnych wymyſłow ſwiátá tego/ iedno z onego ſzczyrego á wiernego poſtanowienia táiemnice Boſtwá onego ſpołecznego/ á zgodziło ſie ze wſzyckiemi dekrety Prorockyemi/ od poczatku ſwiátá przez vſtá ich obwołánemi przez duchá ſwietego.

¶ Káżdy wierny páńſki ſąd wybrány iego.

Izái. xlv.
Rzymián. xiiij.
Philipen. ij.
Actuum iiij.
i. Korint. xij.
Mátth. vij.

Iáko ſie ma ktho okázáć być wyernym Páńſkim.

¶ Słuchayże iż tu Pan powiedáć raczy/ iż przed krolmi á mocarzmi bedzye wyſtawiał imie moie. Y toć nie bez przyczyny Pan vczynić raczył: bo to ſwiethe imie kto w kacie wyſtawia/ tedy też w kacie zoſtawa. Ale ty ieſliże chceſz być Rycerzem wiernym á boiownikiem wiernym Páná ſwego/ nie wſthyday ſie nic s tym ſwietym imieniem ná plác wyiecháć przed wſzytkiemi mocarzmi ſwiáthá tego. O pewnieć ſie nie zmyli votum onego Gámáliela zacnego człowyeká w rádzye Ierozolimſkiey/ gdy ſie rádzili żydowye áby iáko mogło być zátrácono to ſwiete imie Iezus y náuká iego/ iż powiedzyał: Ieſliżeć to ieſt z Bogá/ tedyć ſie temu nikt ſprzećiwić nie może: á ieſliżeć ieſt s ſwiátá/ ſamoć tho zginać á vſtáć muſi. Ale iż ty to iuż pewnie wieſz iż nieomylnie to ſwiete imie z Bogá ieſt/ iużeſz tego pewien á iſt badź/ iż ſie mu nikth ſprzećiwić nie może/ á káżdy zámilknać á oſnać muſi/ ktokolwiek ſie bedzye chciał ſprzećiwić tey ſwietey moczy á zacności Boſkiey iego.

Żadny ſtrách nigdy nic nie może/ áni żadna mocz/ przećiwko imyeniu páńſkiemu.

Actuum v.

¶ A iżbyś ieſzcze wietſza pocieche á vtwirdzenie wział ſobye o tym ſwietym imieniu Páná ſwego/ oto tu ſłyſzyſz iákie ſkáránie a iákie zbuntowánie czynili myedzy ſoba ći przełożeni miáſtá Dámáſzku onego/ w kthorym ten ſwiety á wierny Páńſki poczał wyſtawiáć ſwiete imie Páná ſwego/ áby go byli mogli zániſzczyć á o gárdło przyprávić: ták iż y wſzytki brany y wſzytki ſtroże oſadzili około niego. Pan tu okázáć á iáwnie ſwiátu obiáſnić raczył/ iż żadny bez woley á bez opátrzności iego ſwietey nigdy zginać nie może: á nie tylko ſam/ ále y namnieyſzy włos z głowy iego. Słyſzyſz iż ludzye ſwieći wzyawſzy go iż gi ſpuścili z muru onego. A gdzye ſłyſzyſz iż Ewányeliſtá piſze/ iż wzyawſzy go: tu możeſz rozumieć iżći ſie on nic nie lekał áni ſie trwożył przed przegroſzkámi ſwiátá tego/ bedac beſpyecznym w obronie y w opátrzności Páná ſwego: ále iż ini ludzie ſwieći práwie go przynukáli á przymuſili do tego/ iż odſzedł precz z miáſtá onego/ dla wietſzego rozſzyrzenia ná potym ſwietego imienia Páńſkiego. A gdy dáley

bedzyeſz czedł żywot y ſpráwy iego/ znaydzyeſz iáko z zámknionych ſklepow wychodził/ iáko go ony ſmiertelne iąſzczorki kąſáły/ iáko bywał w rozmáitych nawálnoſciach morſkich/ á w dziwnym niebeſpyeczeńſtwie żywohtá ſwego: á nigdy ſie nic nie zátrwożył w żadnym niebeſpyeczeńſtwye ſwym: yeſzcze y wyele inych przez wiáre iego bywáli wybáwieni z wielkich niebeſpyeczeńſtw ſwyáhtá tego. A ták tu s ſpráwámi ſwemi żadny ſwiety á wierny Páńſki niech ſie yáko chce kołyſze/ iednák nigdy zginać nie može: á nie tylko zginać/ ále y namnieyſzy włos z głowy iego nie ſpádnie bez woley á bez opátrznośći Páná iego.

> Wierny niczegoy nie czeka iedno zapłáty ſwoiey.

¶ Alebyś potym rzekł/ ále coż potym á wżdy márnie zginał? Przeczćiſz iedno ono kápitulum co piſze do Tymotheuſzá miłoſniká ſwego: Iż iuż czás moy przychodzi/ iużem dobry boy wyboiował ku czći Pánu ſwemu/ Iuż ſie pokwáp ku mnie/ iuż niczego inego nie czekam iedno oney korony kthora mi ma dáć Pan moy czáſu ſadu ſwoiego. A nie tylko mnie/ ále y tym wſzytkim kthorzy czekáya przyſcia iego. Pátrzayże tu iáką to łáſká á iáka opátrznoſć Páná tego/ iż káżdy wyerny iego ktorykolwyek tu boy wyboiuie ſtale przy tym Pánu ſwoim á do końcá wytrwa przy nim á nie vnieſie ſie nic od niego/ gdyż iedno tákyemu błogoſłáwić raczy/ iáko tu iuż wie y rozumie czás drogi ſwey do Páná ſwego/ iáko tu iuż obſyła przyaciele ſwoie/ y opátruie rzeczy ſwoie/ iáko ſobye beſpyecznye tuſzyć może/ iáko ſobye tuſzył ten ſwiety Apoſtoł/ iż iuż niczego inego iſtotnie á pewnie nie czekam iedno oney korony á wieczney rádośći/ kthora mi moy Pan ma dáć czáſu ſádu ſwego.

¶ A iákoż tu ma być ſtráſzna iáka przygodá/ ábo y niebeſpyeczeńſtwo/ ábo też y ſmierć wiernemu Páńſkiemu/ gdyż w przygodach ſwych ieſt tego iſth/ iż ſie mu nic ſtáć bez woley Páńſkiey nie może. Gdyż przy ſmierći ſwey pewien tego/ iż go Pan czeka s korona iego/ y ze wſzytkiemi rádoſciámi iego. A iż ma być chwálebna/ ták iáko to Prorocy nápiſali/ ſmierć iego. Iáko też o tym tenże Apoſtoł ſwiety y ſam opowiedáć raczy. Dayże też nam tedy náſz miły wſzechmogacy Pánie táka wiáre á táka ſtałoſć iákaś był dał temu Apoſtołowi twemu ſwietemu/ á iżebyś ſie też nam s tego obiáſnionego obłoku ſwego/ á s tego Máyeſtatu ſwego niebyeſkyego ozwáć y tákież obiáſnić raczył: á dał nam thákież duchá ſwietego ſwiátłośći/ iákoś iemu dáć raczył. Ráczże ſobye vczynić z nas to przebráne naczynie ſobye/ áby to ſwiete imie twe złym ſtráſzliwe á dobrym pocieſzliwe było: ábychmy ie godnie noſili przed wſzytkiemi ſtany ſwiátá tego. A pothym iżbychmy mogli rzecż beſpyecznie przy ſmierći náſzey/ iż niczego inego nye czekamy iedno oney korony ktoraś wſzytkim wiernym ſwym/ czo czekáia przyſcia twego/ záſlubić á obyeczáć raczył/ w wieczney rádośći onego nieſkończonego kroleſtwá twego. Do ktorego nas rácz łáſkáwie doprowádzić/ ábychmy ich s toba vżywáli ná wieki wieczne/ Amen.

Ná dzyeń Mácyeyá ſwyetego

Apoſtołá Páńſkyego. Przećiwko wyſtáwnym rozumom y myſlam ſwiátá tego.

> ¶ Iż Pan nie pátrzy ná ſtany áni ná rozumy ſwiátá tego/ iedno pátrzi ſercá wiernego/ átho ná náwietſzey pieczy v niego/ y iákie ſą błogoſłáwieńſtwá iego v niego.

¶ Podźcie ku mnie wſzyſcy á ia ochłodze was etc.



Dzyeń dziſieyſzy ieſth przywłaſzczon y wyzwo... od zboru á od kośćiołá ſwietego krześćiáńſkiego/ ábychmy w n obeſzli y roſpomnieli ſobye powołánie á przezrzenie/ ſpráwy y żywot Máciejá ſwietego Apoſtołá Páńſkiego. A thá Ewányelia

nižey nápi-

niżey nápiſana/ w ktorey ſa położone ty ſwiete słowá Páná náſzego nam tu ná poczatku wſpomienione/ własnie ieſt przywłaſzczona dniowi temu dziſieyſzemu. Gdyż iáko hiſtoria ſpraw á dzyeiow Apoſtolſkich świádſzy/ ták iáko o tym niżey lepyey zrozumiemy: iż ten ſwiety człowiek á ten zwolennik Páńſki/ nigdy o tym nic nie myſlac/ nigdy ſie tego nie nádzyewáiac/ ieſt náznáczon/ przezrzan/ y powołan práwie przez Duchá ſwietego ná ſtan Apoſtolſki: áby tákież iáko y ini zwolennicy świeći iego/ nośił á obiáſniał w ſobye/ y wyſtawiał przed wſzytkiemi narody ſwiátá tego ſwiete imie iego.

Abowiem to iſtotna á nieomylna rzecz ieſt/ gdzye ſie kolwiek záczńie w kim namnieyſzy poczatek wiáry á namnieyſze ſtáránie o ználezyeniu Páná tego/ nic ten pan z ona wieczna á pewna opátrznoſcia ſwoia zámieſzkáć nic raczy/ áby tych słow ſwych nád nim wypelnić niemiał. Ták iáko tu ná wſzytki woła/ iż ktokolwiek iedno chce ſie obroćić á vciec ſie do niego/ iż káżdego nieomylnie wſpomoże/ iż káżdego ochłodźi/ iż káżdemu obiáſni one proſthote iego/ á pociagnie go do ſiebye y do ſwietego miłoſierdzya ſwego. Y dla tego thy ſwiete słowá Páńſkye tu ſobye ná poczatku tey ſpráwy náſzey ſpolnie á słuſznie przypomináć możemy/ á iśćieby vſtáwicznie miały być w rozmyſlániu náſzym/ iż Pan náſz odkupiciel y dobrodzey náſz/ widzacz nikczemnośći á omyłki náſze/ iż bładzyemy/ iż ſie vnoſiemy/ iż ſie tułamy iáko ſlepi po omylnych drogach á błednych gośćińcoch nicżemnego ſwiátá tego/ z rozmáitym ſtháraniem náſzym á z nádzyeiámi náſzemi o nábyciu iákie° wſpomożenia náſzego: woła zá námi/ ozywa ſie nam w rozlicznych piſmiech/ w dziwnych obyetnicach ſwoich/ ledwie iż tego iuż ták práwie nápoły w vſzy ſwe nie słyſzymy: Iż nie thułaycie ſie moi mili ſynaczkowie/ nie bładźcie á nie vnośćie ſie zá rozlicznemi á zá błednemi thymi gośćińcy ſwiátá tego/ ále podźcie ku mnie proſto onemi drogámi wiernemi á prawdziwemi moimi/ gdyżem ia ieſt iedno ſam ta prawda á ta droga/ ná ktorey ſie nigdy omylić nie możecie. A gdy do mnie przyidzyecie/ á gdy ſie do mnie z wiernemi ſercy ſwemi dopytacie/ otho słuchaycie iż was ochłodze/ iż was poćieſze/ iż was opátrze á poſtánowie we wſzytkich ſpráwach á potrzebach wáſzych.

A iżbychmy ſzyrzey o tym zrozumieli/ otho wnet mamy Ewányelia tych ſwyetych słow iego/ ktora nam ná piſmie zoſtáwić raczył Máttheuſz ſwiety w xj. kápit. tymi słowy.

Pan vſtáwicznye woła á ozywa ſie nam.

W Czáſu onego/ po onych roſpráwach ſwoich mowił Pan Iezus: Wyznawam to tobye Boże oycze niebá y ziemie/ iżeś zákrył tháiemnice ſwoie od madrych á od roſtropnych/ á obiáwiłeś ie máluczkim. A to dla tego Boże oycze iż ſie thák podobáło tobye. Wſzytko mnie ieſt dano od oycá mego/ á żaden práwie nie doznał ſyná iedno ociec/ áni oyczá żaden prawie nie doznał iedno ſyn/ á komu go on ſam bedzye obiáwić raczył. Podźcieſz do mnie wſzyſcy ktorzyſcie ſa ſprácowáni/ á ia ochłodze was: á weźmićie iárzmo moie ná ſie/ á vczcie ſie tego odemnie żem ia ćichy ieſt á pokornego ſercá/ á ták naydzyecie odpoczynienie duſzam wáſzym. Abowiemći iárzmo moie ieſt bárzo wdzyeczne: á brzemie y ociażenie moie bárzo lekkie.

TAk iáko wyżſzey miánowano á wſpomioniono ieſt/ iż tá Ewányeliá s. słuſznie przywłaſzczona ieſt od zborow ſwietych dniowi dziſieyſzemu/ á pámiatce y powołániu Máciejá ſwietego Apoſtołá Páńſkiego. Gdyż w niey nápiſano ſtoi/ iż Pan powiedáć raczy/ że żaden nie pozna oycá éż komu go ten ſwyety ſyn iego/ ktory ieſt obraz á iſtnoſć iego/ obyáwić á obyáſnić bedzye raczył.



dzye raczył. Gdyż też w niey ſą ty wdzyeczne ſłowá iego/ kthoremi on nas vſtá=
wicznie wabi á powoływa do ſiebye/ ábychmy ſie wſzyſcy do niego ciſneli á zá
nim ſzli/ á nigdzyey indzyey nie ſzukáli żadney nadzyeie y wſpomożenia ſwego/
iedno v niego. A on nas wſzytkich obyecznie miłośćiwie oświećić á obiáśnić/ y
ochłodzić/ á iuż ták ná wſzem pocieſzyć we wſzytkich ſpráwach náſzych. Opo=
wiedáiac wdzyeczne á ony bárzo ſnádne brzemioná woley ſwietey á poſtháno=
wienia ſwego/ ktore on ná nas miłośćiwie wkłádáć raczy. Czo ſie było wſzytko
iáſnie okázáło ná tym Apoſtole ſwietym/ y powołánie iego/ y ono ſcie ochotne
iego/ á pilne ſzukánie Páná ſwego. A iżbychmy ſnádniey zrozumieli temu/ tedy
ſie ták zdáło áby też tu byłá przytoczona á nápiſana hiſtoria o tym ſwietym po
wołániu tego Apoſtołá ſwietego/ y o thych ſpráwach iego. Gdyż piſmá nam
tu ſą dla tego zoſtáwione/ ábychmy to ſobye rozmyſláiac co ſie pirwey dzyało
z wiernemi Páńſkyemi/ iż ſie tákież bedzye dzyało y z drugyemi áż do ſkończenia
ſwiátá wſzytkiego. A tá hiſtoria ſwieta ieſt nápiſaná w ſpráwách Apoſtol=
ſkich w j. kápit. tymi ſłowy.



Nych czáſow/ powſtawſzy Pyotr ſwyety s po=
ſrzodku bráciey á zebránia onego/ kthorych by=
ło ná ten czás ſpołu oſob o ſtho y o dwádzyeſciá/
mowił tymi ſłowy: Meżowie brácia/ nielza ied=
no iż muſzą być wſzytki piſmá wypełnione/ ktore
z dawná opowiedzyał duch ſwiety: á zwłaſzczá theraz ony/
Pſalm. Cviij. ktore powiedáć raczył przez vſtá Dawidowe o Iudaſzu kto=
ry był wodz á ſprawcá onych ktorzy byli poimáli páná náſze
go Iezuſá/ bedacz z námi w iedney liczbye/ á miawſzy czeſć
tych táiemnic społecznych z námi/ ktore nam Pan náſz obiá=

wić ra=

wić raczył. Ktory sobye był potym kupił rola z onych pieniedzy złośćiwych/ zá ktore był przedał Páná nászego. Ná ktorey potym obyeśiwszy sie z rospáczy rospadł sie ná poły/ á wy cyekły z niego wszytki wnetrznośći iego: á byłá to rzecz iásna y sławna po wszytkim żydostwie/ ták iż rola oná byłá potym zwaná yezykyem ich Hákeldemá/ czo sie rozumye iż rola zá krew kupyona. Abowiem ták było z dawná o nim nápisano w ksiegach Psalmow Dawidowych: Jż bedzye mieszkánie iego spustoszone/ á nie naydzye sie ktoby sie osiedzyał w nim/ á biskupstwo iego musi posieść drugi. A ták potrzebá tego iest/ ábychmy s tych meżow kthorzy miedzy námi sa w zebrányu nászym od onego czásu gdy myedzy nas wszedł á vkazał sye był Pan nász Jezus Kristus/ y gdy zásye odszedł od nas. To iest ode krztu Janowego áż do tego czásu á do dniá tego/ ktorego iest wzyet od nas do Bogá oycá swego. A ták nielza yedno iż mu syemy ná to mieysce tego Judaszá vczynić ktorego s tych swiádkiem miedzy nas tych swiethych spraw yego y z martwych wstánia iego. Y posthawili miedzy sye dwu/ yednego Jozephá ktory był zwan Bárnábasz/ á był przezwan spráwiedliwy/ á drugyego Máciejá/ á modlacz sie ku Pánu mowili: Ty wszechmogacy Pánie ktory znasz á doswiadszasz serczá káżdego/ obiaw nam kthorego raczyż sobye powołáć miedzy tymi dwyemá/ áby wzyał mieysce tháiemnic twoich á Apostolstwá swego/ s ktorych wypadł on niewiernik Judasz/ á iuż szedł ná mieysce swoie. A gdy im dáli losy/ thedy padł los ná Máciejá. A był wnet policzon dwunastym zwolennikiem ku onym iedennascie pirwszym.

Swiecenie kápłanow.

TA spráwá á tá historia wnet sie sstáłá skoro po w niebo wsthąpyenyu Páńskim/ ták iáko tho Lukasz swiety Ewányelistá wypisuie. A dzyáłá sie tá rzecz przy wielu ludzyoch zacnych/ y pánná mátká Páńska ieszcze byłá ná ten czás pospołu z Apostoły w Jeruzalem. A potym wneth rychło był im zesłan duch swiety iuż do tey społeczności ich/ y iuż do tego powołánia y náznáczenia Apostołow dwunascie. Do ktorego powołánia iuż też był ten Apostoł swiety/ iákochmy słyszeli/ przyzwan á przypuszczon z wezwánia duchá swiete tego. A ták przywrácáiac sie zás ku Ewányeliey swietey/ zádziwuymy sie tu temu co owo Pan powiedáć raczył: Jż wyznawam to o tobye Boże oycze/ iżeś zákrył á odiałeś ty táiemnice Boskich spraw swoich od medrkow á od chytrcow swiátá tego/ á dałeś ie zrozumieć prostaczkom á máluczkim. A iż nikth poznáć ciebye nie może áni pozna Boże oycze/ iedno komu ia syn twoy ciebye bede obiáwić y obiáśnić raczył.

¶ O wielkaż tu pociechá może być tym/ ktorym ten wszechmogacy Pan/ nie obiáśniwszy ich wielkiemi rozumy/ wielkiemi náukámi/ ráczył im dáć poznáć á docisnać sie do swietego Bostwá swego. Abowiem tá historia they Ewányeliey swietey wnet sie dzyałá po onym poselsthwie Janá swietego/ gdy z wiezyenya swego posłał do Páná kilko vczniow swoich/ pytáiac go iesliześ ty iest iuż on nam obyecány Messyasz/ czyli inszego oczekawáć mamy. Acz tego było nie trze

Wielka pociechá prostaczkom ktorzy po prostu poznawáia Páná swego.

bá temu człowiekowi świetemu/ gdyż ieszcze w żywocie mátki swoiey poznal go był przez duchá świetego/á dał chwałe iemu. Gdyż go głośno obwoływał iuż ná puszczy/ opowiedáiac sie być niegodnym rozwiezáć rzemyká v trzewiká ie°. Ale dla tego był posłał do niego/ áby oni posłowie iego przypáthrzywszy sie o nym dziwom y Bostwu iego/ gdyż sam był w wiezyeniu/ áby po świátu rozno sili á obwoływáli ono świete Bostwo iego. Gdyż oni bogacze/ gdyż oni medr cy/ gdyż oni Biskupi/ Fárizeuszowie/ á Dokthorowie wielcy wzgárdzáli á pośmiewáli sie z onych nowo zyáwionych słuchow á powieści o przyściu á o zyáwieniu Messyaszá tego. A nie tylko áby sie temu przypátrowáć á przysłucháwáć mieli/ ále owszem grozámi/ pomsthámi zákázowáli o tym mowić y myedzy ludzye roznaszáć á opowiedáć tego. Y wnet támże Pan powiedáć raczył/ iż záprawde powiedam wam/ iż nigdy wietszego gwałtu nie cirpyało krolestwo niebieskie/ iáko od zyáwienia Janowego áż do tego czásu. Támże Pan wspominác raczy ony miástá zacnieysze Betsáide/ Korozaim/ Thyr/ iteż Kápernaum/ w ktorych iuż sam bywáć raczył/ w ktorych sie iuż byłá iásnie obiásniłá świyeta prawdá iego/ y w słowiech iego/ y rozmáitych cudoch iego. W kthorych myesciech byli ludzye bogáći/ ludzye madrzy/ludzye zacni á náuczeni: iż byedá wam bedzye nád wszytkiemi byedámi o wy nedzne miástá/ ktore sie wynośicie s tymi bogáctwy y rozumy swemi áż pod niebo/ á potym áż do pyekłá beda zniżone á potłoczony ty rozumy á ty omylne wynioslośći wásze.

¶ Támże potym gdy iuż oni sludzy Janowi odeszli od niego/ przypáthrzywszy sie onemu Bostwu iego/ rozumieiac iuż o nich vtwirdzona wiáre ich/ mowić raczył ku Bogu oycu swemu: Już ia tobye wyznáć musze Boże oycze moy/ iż to iest świeta wola twoiá/ ábyś ty prostaczki á máluczkyemi osádzić raczył to krolestwo swoie. A ći bogacze/ á ći medrkowie świátá tego/ ktorzy wzgárdzili ciebye/ áby też byli wzgárdzeni od ciebye. Jáko to potym y o oney wieczerzy swoiey świetey á o onym powołániu Bogá oyczá swego niebyeskyego opowiedáć raczył/ iż prze wszytki zgotował ty gody krolestwá swego świetego: á wszytkich á wszytkich do nich powoływáć raczy. A ieszcze ktemu ty przekłáda/ ktore y rozumy/ y bogáctwy/ y dostoieństwy przełożyć raczył: gdyż im przypomina woły/ wśi/ y inerzeczy. A gdyż oni wzgárdzili ono powołánie swoie/ wzgárdził ie też Pan: y obyecał im to istotnie/ iż iáko oni nie chcieli być wdzyeczni tych świetich god iego/ tákże iuż wiecznie nie máia skosztowáć they wieczerzey iego/ á nye máia nigdy poznáć nád soba łáski świetey iego. Jáko Dawid y Zophoniasz o tym przed tym nápisáli: Iż máluccy/ vbodzy/ á prostaczkowie beda chwalić imie twoie Pánie.

Kto Páná wzgárdzi wzgárdza go też Pan.

Lukasz xiiij.

Zophon. iij.

¶ O wszechmogacy á miłościwy Pánie/ byś dziśieyszych czásow tu też sam sstepić raczył ona widoma á cielesna osoba swoiá/ ácz ty wszythko widziß y wieß y wszytko tu spráwuieß ná świecie wedle woley twoiey/ iście pewnie żebychmy też tyß słowá vsłyszeli ktoreś ná on czás raczył mowić/ ták iáko ie nam tu Ewányelistá świety ná piśmie zostáwić raczył: Iż musze wyznáć Boże oycze moy/ iż wi dze tu ná świecie te świeta wola twoie/ iż máluccy á prostaczkowie szukáia á pytáia sie o tobye y o świethych spráwách twoich. A ći medrkowie/ á ći bogacze/ snádniebyś to obaczył y baczysz pewnie z Máyestatu świetego twego/ co czynia imieniowi twoyemu świethemu/ iż nie thylko áby ie poznáć ábo ie poświadszáć mieli/ ále kedy iedno moga ztłumić tu ie zátłumiáia/ ták iż sie tu nieśmicia do pytáć á docisłáć do ciebye wiele tych prostaczkow twoich/ o ktorych tu powiedáć raczysz Bogu oycu twemu. Ale słuchay nedzny medrku á bogaczu czo ná on czás mowić Pan raczył do onych medrkow á do onych bogaczow/ á z yákiemi pogrożkámi opowieda przyszły vpádek thym thák wielkim á zacnym miástom/ ktorym był iáwnie á iásnie słowo swe opowiedzyeć raczył/ á ktorym był iuż práwie dał vznáć świete Bostwo swoie: Iż byedá wam nád wszytkiemi biedámi bedzye/ á tá wászá wynioslość/ á to wásze hárde mnimánie/ ták w rozumiech iáko y w bogáctwiech wászych/ bedzye spolu z wámi ták stracona áż práwie ná glebokość pyekielna.

Aleby

¶ Aleby też kto ták rzekł/ to też tu nie práwie łáſká Páńſka/ y nie práwie miłość bráterſka/ gdyż Pan chce áby byli wßyſcy zbáwieni/ ták bogacie iáko y vbodzy/ ták medrcy iáko y proſtaczkowie. A powinność Krześćiáńſka ták właſnie w ſobye nieść ma/ iż ieden drugyemu właſnie tak życzyć ma iáko ſam ſobye. A tu Pan iedno o proſtaczkoch powiedáć raczy iż tylko tych ieſt kroleſtwo nyebyeſkye. Jáko y w oſobye onych máłych dzyatek to opowiedáć raczył. A ći ſie theż záſie proſtacy chlubya s tego/ á poſmiewáia ſie s tych medrkow/ ktorzy ſie nye moga w tym obaczyć/ ábo inácżey rozumieia. O nedzny medrku/ o nedzny wymyſláczu/ ießczecby to máło ná tym by ſie ſwiát poſmiewał s cyebye/ ábo mowił ábo ßemrał o tobye/ ále ſłuchay coć Dawid zá pewna nowine powieda o tobye: Iż Pan twoy z niebá ſwego poſmiewa ſie s ciebye/ á Bog twoy przypátruye ſie/ dziwuiac ſie obłedliwem wymyſłom twoim. A nie dziw iż czyni exekucia nád tobá onych ſtárych á dawnych dekretow ſwych/ kthore z dawná dał obwołáć ſwiáthu wßytkiemu/ á iáſnie doßły do vßu twoich: Iż gdy oni mnye wzgárdzili prawde żywa á ſtudnice żywa/ á vdáli ſie zá rozumy á zá wymyſły ſwoimi/ wzgárdze ia też imi/ á popchne ie ießcże dáley zá tymi ßalonemi á omylnemi rozumy ich. A co ießcże ktemu wiecey/ iż ſyn włáſny iego iáwnie thu á yáſnie od niego opowiedáć to raczył/ kthory tobye iuż oſthátecżny á napewnieyßy poſeł poſłan ieſt od niego/ iż gdyś ty wzgárdził ona ſwietha wiecżerza iego/ ná ktora cie prośił/ námawiał/ nápominał przez rozmáite poſły ſwoie/ przez Prorokí/ przez Apoſtoły/ przez Ewányeliſty/ y przez ſyná ſwego/ pewnie on wzgárdzi toba á odrzući cie też od ſtołu ſwego/ iáko niegodnego á nie vbránego gośćiá wedle woley ſwietey iego. A iuż nigdy nie poznaß áni ſkoßtuieß tego dobrodzyeyſtwá iego/ áni tych ſwietych á wdzyecżnych god iego.

¶ Trudno ſie medrek ma wymowić.

Pſalm. ij.

Jeremi. xxij.

¶ A ták vlekni ſie nedzniku vlekni/ á niechlub ſie nic tym domyſłem á tym wymyſłem ſwoim/ á vcżyń ſie rádßey proſtaczkiem przed ſwietym Máyeſtatem iego/ á ſtań w pocżcie tych proſtakow/ zá ktore tu Pan Bog twoy dzyeki dawa Bogu oycu ſwemu/ iż mu ie dał/ iż mu ie wybráć raczył/ obiecuiac nieomylnye nie ſtráćić z nich namnieyßego iemu: á owßem ie ießcże chowáć chce y obecnie/ á vſtáwicżnie ſtrzedz w ſwietey opátrznośći ſwoiey. A ſłuchay iáko Pan głoſno kołáce słowem ſwietym ſwoim do vßu twoich: Iż vcż ſie odemnie nedzniku á vcż ſie pilnie/ widziß á znaß to ſam iżem ia ieſth ćichy á pokorny/ á nie chlub ſie áni ſie wyſtáwiay tymi nedznemi á márnemi medroſtkámi twemi. Kthore ieſliżbyś obroćił ku cżći á ku prawdziwey chwale Páná ſwego/ iuż wieß zapłáte ſwoie z nieomylnych obyetnic iego/ iákoć ſie iśći Sálomon y ini Prorocy od nie°/ iáko ſie beda ſwiećić ći ktorzy tu ſwiećili wiernemi náukámi Páná ſwego ludowi iego/ iáko beda pyekne nogi ich chodzace po gorach ſwiátá tego przepowiádaiacy prawde iego/ á potym po gorach kroleſtwá iego wiecżnego. Już też wieß zapłáte fáłeßniká á omylniká káżdego/ iż ma ſtráćić duße ſwoie/ á iáko Pan ſrodze mu ſie vpomináć chce owiecżek ſtráconych ſwoich z márnych rak iego. Słyßyß też co to tu iáwnie tobye Pan twoy opowiedáć raczy: Iż żaden namedrßemi wymyſły ſwemi/ dialektikámi ſwemi/ y árgumenthy ſwemi/ nie może poznáć Bogá oycá iego niebyeſkyego/ iedno kogo z miłoſierdzia ſwego pociagnie do niego ten ſwiety á obwołány ſyn iego ſwietemi słowy ſwemi/ iáko właſnemi vſthy ſwemi/ á iż mu ſie im da przypátrzyć z łáſki ſwoiey/ zá pocżatkiem iego.

Pan práwie słowy ſwemi kołáce iáko młotem do vßu náßych.

Sápien. iij.
Ezái. Lij.
Nahum i.

Ezechiel. iij.

¶ A coż tobye potym iż ſie ty bedzyeß chłubił przed ſwiáthem z omylnym rozumem ſwoim/ iáko ſie Mieſiac mieni/ iáko ſie Słońce około ſwiátá tocży/ yáko ſie gromy/ błyſkáwice ná powietrzu ſpráwuia/ iáko ſie gwiazdy obrácáia/ y co ſie znácży z znákow á s podobieńſthwá ich. Abo iż ſie bedzyeß chłubił w rozmowach ſwych/ gdzye Bog był kiedy niebá nie było/ czo ſie dzyało poki ſwiát nie był ſtworzon/ iáko morzá ſa záwießone ná zyemi/ á zyemiá ná powietrzu. Co Bog myſli/ y przecż co cżynić á ſpráwowáć racży. Nie iżbyć też to iuż zle było o wßytkiem ſie pytáć/ toć nic nie záwádzi wiedzyeć y vmieć/ ále ſłyßyß co powiedáć Pan racży: Vcż ſie ty odemnie moy miły cżłowiecże pokory á ſkromno-

Nie po wykrethnych rozumiech do zbáwienia.

ści/ nie latay wysoko z rozumem swoim/ widziß iákom ia iest cichy. Slyßyß teź co powieda o oycu swoim niebyeskim/ iź sie on pośmiewa á pohánbia tákie mo drości/ ktore w prostocie sercá swego nie stoia przy nim/ á przy świetey woley/ náuce/ y postánowieniu iego. Bo thám nic ná wykrety/ gdyź thám nie pátrza Grammátiki/ iedno sercá wiernego á vniźonego w pokorze swoiey przed Má yestatem Páná tego.

¶ Rozráduyźe sie ty vbogi prostaczku/ iesliźe w prostośći swey vfaß Pánu Bo gu swemu/ á ni w czym inym nie kládzyeß źadney nádzyeie swoiey iedno w nim iáko w dobrotliwym Pánu swoim. A cieß sie tym/ iź to rozumieß pewnie/ iź cye do tego nie przywiodł áni rozum twoy/ áni náuká twoiá/ gdyź iey nigdy nie v- cziuieß w sobye. A ktoź cie przywiodł kto nieboraczku do tego? Oto sluchay nie- omylnego Doktorá/ ktoryć sie tu opowieda tobie s świeta náuka swoia/ á medr- ca nád wßytkiemi medrcy/ iźeś ty ni przez kogo inego nye przyßedł do tego/ ye- dno przez świeta wola iego á opátrznośc iego: a iź on obaczywßy proste á po- źadliwe wierne serce twoie do ználeźyenia Bostwá iego świetego/ sam cie po- ciagnać raczył/ samći oznaymić raczył Bogá oycá swego niebyeskiego/ iáko tu slyßyß s świetych á nigdy nieomylnych vst iego: iź źadny medrzec świátá tego/ źadny doktor áni nawietßy wymyslác tobye nigdy thego oznaymic nie moźe. Gdyźći to glośno Pan twoy vsty swemi opowiedać raczy/ iź źadnemi wymysly madrościámi/ rozumy á náukámi/ swemi nikt nie pozna Bogá oycá iego nye- bieskyego/ iedno kogo on pociagnać raczy do niego/ á komu on bedzye raczył oznaymić to świete á wiekuiste Bostwo iego.

¶ Bo przysluchay sie iedno s pilnościa/ á nákłoń do tego vchá twego/ czo thu Pan do tych swoich wdzyecżnych prostaczkow/ ktorzy sie vprácowali w pro- stocie swoiey ßukáiac tego Bostwá iego świetego/ láskáwie á miłości wie mo wić raczy/ á iáko ie wdzyecznie námawiá do siebye/ mowiacz im: Do mnie ie- dno do mnie podźcie moi mili bráćißkowie/ ktorzy prácuiecie á ßukacie Bogá oycá mego w prostotach swoich/ á ia was ochlodze. A coź bedzye zá ochlodze- nie o náß mily Pánie? Oto tu iákobyrzekł/ iź wam oznaymie Bogá oyczá swe- go niebyeskiego/ iź wam oznaymie taiemnice woley á przezrzenia y krolesthwá iego świetego/ czego oni záslepyeni medrkowie nigdy mieć áni znáć nie moga. A coź wam vrośćie s tego? Tho iź teź iuź wßytki troski/ wßytki zle mysli odeyda od sercá y od mysli wáßych/ iuź bedzyecie pewni á iśći tego/ iź źadny strách/ źa- dne niebespyeczeństwo/ źadne srogośći świátá tego/ nigdy sie was iać áni sie o was pokuśić nie beda mogly. A iuź moźecye wiedzyeć y być tego iśći/ iź y włosy wáße beda w tákiey opátrznośći/ iź źaden z glowy wáßey nie zginie bez świetey woley iego. Juź teź bedzyecie wiedzyeć/ iź beda blogoslawione pracze y gospo- dárstwá wáße/ polá/ gumná/ y obory wáße/ domy y potomstwá wáße. Juź teź bedzyecie wiedzyeć/ iesliby ná was iaka przygoda przyßlá/ iź to wßytko s przez- rzenia Pańskyego zá grzechy wáße/ á ku pociesze wáßey. A thák nigdy wam nic cießkyego áni źáłośćiwego nie bedzye. A czo dáley ießcze ktemu/ iź iuź bedzyecye wiedzyeć po thym doczesnym pyelgrzymowániu wáßym o pewnym mieysczu swoim á o onym niedmylnym á nieskończonym weselu swoim/ y o onych wie- cznych roskoßach wáßych/ iesli wiernie á do końcá wytrwacie przy thym Pánu swoim. A tho teź tu iuź iáwnie slyßycie odemnie Páná swego/ iź iárzmo moye/ to iest wola á roskazánie moie świete/ ktorego ia po was potrzebuie/ iáko bár- zo wdzyeczne iest á roskoßne: á brzemie moie/ to ktore ia ná was wkládam/ iest bárzo lekkye a przyiemne/ á ießcze go sam kaźdemu z was dźwigać/ pomagáć/ y ná sie ie bráć pospołu z wámi bede.

¶ A tu obáczi iáko to iest dziwna drogá á násládowánie Páná tego/ y iáko iesth lekkie to świete brzemie iego/ o ktorym tu nam powiedáć raczy: y iáko iesth tá- cne/ iáko iest spokoyne/ iáko iest wdzyeczne/ iáko sie wßytko blogoslawieństwo do niego sciaga/ á wßytko sie w nim zámyka co iedno iest ku dobremu náßemu ták ná niebie iáko y ná zyemi/ y ták ye w nim iest łácne nábycie y tych niezmierno- ści świátá tego/ z nieomylnych á świetych obyetnic iego/ y potym źywotá wie-

Co tym obiecano iest co w prostho- cie swey ßukáia Páná.

Jarzmo zakonu Páńskiego iáko iest lekkie.

cznego/

cżnego/kto iedno wiernie z mocnym á ſtałem ſercem iemu vfáć bedzye. Pátrzay
że záſie iáka ieſt trudna á niebeſpyeczna drogá á ſpráwá náſládowánia ſwiátá
tego y kſiażeciá iego/ á iáko przychodzi á przypada káżdemu s ſrogim pothem
czołá iego/ przez mordy/ zwády/ nieſpráwiedliwe ſady/ przez trudne á obciezli-
we á rozmáite práwá ſwoie. Ano to v Páná wßytko zá nic/ bo on iuż nie ma ża-
dney pyeczey o tym ktory iuż wypádnie z opátrznośći iego/ á kto ſobye ßuka yá-
kyey omylney nádzyeye oprocż ſwietego kroleſtwá iego: tedy thákyego káżdego
ſa trudne drogi ku káżdym ſpráwam iego y ku zbáwieniu iego. Bo ſwiáth zá-
wżdy dziwne á obłedne drogi tákowemu wynáydowáć muśi/ kto ſie vda zá o-
pyeka iego/ á kto go náſláduye iáko bogá ſwego/ iuż on thám záplecie á vwikle
myſl człowieká tákiego/ iż bedzye ßukał zbáwienia ſwego poſty/ ſuchotámi/ we
drowánim po ſwiátu/ rozmáitemi á potwornemi vbyory/ dziwnemi pokutá-
mi/ rozmáitemi odpuſty/ pewnemi pocżty pacierzy/ y inemi omylnemi wymy-
ſły á wynaláſki ſwemi/ á kthoby ich thák wiele wylicżyć mogł. A w náucze
Páńſkyey/ á w thym iárzmie iego nic wieczey Pan nie potrzebuie po wiernych
ſwoich/ iedno áby káżdy pocżciwie/ pobożnie/ á cnotliwie záchowywał ten do-
czeſny żywot ſwoy bez ßkody á bez obráżenia bliżniego ſwego/ á krzyż ſwoy z wo
ley Páńſkyey á z dopußczenia iego áby pokornie nośił: wiedzacz pewnie iż mu
ſie obroći ku wiecżney pocieße iego. A ktemu áby tu nikomu inemu nie dufał/ ni
kogo inego nie náſládował/ ni w kim inßym nádzyeie ſwoyey nie pokłádał/
iedno w nim ſamym iako w Pánu ſwoim á w ſwietym miłoſierdzyu iego. Be
dać tego pewien á iſt/ iż nigdy nie bedzye omylon w żadney ſpráwie ſwoiey od
niego. O toß maß iárzmo iego/ otoß maß cießkye brzemioná iego.

Iárzmo ſwiátá tego trudne.

¶ A ták tu ſie obácż moy miły Krześćiáńſki brácie/ ieſli ſie ty tu nie maß w czym
roſkocháć w tey proſtocie ſwoiey/ ſłyßać nád ſoba o tákiey opátrznośći Páná
tego/ y o tych ſwietych obyetnicach iego/ iżći y Bogá oycá ſwego niebieſkiego/
y táiemnice ſwietego kroleſtwá iego oznaymić/ obiáwić pewnie obyecuye: á kte
mu leguchne brzemie wkłádáiac ná powinność twoye: káżde błogoſłáwyeń-
ſtwo twoye obyecuye rozßyrzyć nád toba y ná niebye y tu ná zyemi/ iż iuż możeß
pewien być káżdey pociechy ſwoiey w potrzebach ſwych: ktorać záwżdy iuż ták
ſnádnie przypadáć ná wßem bedzye s ſwietey opátrznośći iego/ á iuż cie thák áż
do końcá ſtrzedz bedzye/ áby cie nie ſtráćił Bogu oycu ſwemu/ gdyżeś ieſth od-
dan á poruczon opyecze ſwietey iego/ á iż cie iuż pewnie poſthawić raczy przed
ſwietym Máieſtatem iego. Czego/ iáko ſłyßyß/ wßyſcy medrkowie ſwiátá te-
go/ ći ktorzy tylko położyli nádzyeie ſwe w rozumiech/ w náukach/ á w bogác-
twach ſwoich/ nigdy otrzymáć áni doſtapić nie moga. Ktorych ocży ták ſa zá
ſlepyone iáko oto ſłyßyß co o nich powiedáć raczy/ iż Bog Ociec odiawßy od
nich one naprzednieyßa á napotrzebnieyßa madrość ich/ gdyż wzgárdzili ná
pominaniem ſwietym iego/ áby byli poználi Bogá oycá niebyeſkyego y krole-
ſtwo iego/ tobye ia dáć raczył: á vtwirdził ia w tobye/ y obiáśnił ia one nye-
winna proſtote twoie/ thak áby tylko iemu ſamemu á nikomu inemu záwżdy
ná wßem mocnie vfáłá iáko wiernemu á prawdziwemu Pánu ſwoiemu.

Co proſtaczkowie máia/ medrkowie mieć nie moga.

¶ A ták ſłyßac one hiſtoria o tym doſtoynym á ſwietym Apoſtole Páńſkim o
Mácieiu ſwyetym/ iż on w proſtocie ſwoiey chodził/ dziwuiac ſie á przypátru
iac ſie miedzy zwolenniki Páńſkyemi onym dziwnym ſpráwam Páná ſwego/
ktore w nich duch ſwiety okázowáć raczył przez rozmáite cudá/ z wierna myſła
á s ſtátecżnym ſercem ſwoim/ rozważał to ſobye á vmnażał w ſobie záwżdy ſtá
tecżna wiáre o tym Pánie ſwoim. A thák iáko tu Pyotr ſwiety powieda/ iż o-
byerzmy miedzy ſoba iednego s tych brácicy kthorzy tu ſa poſpołu ſnámi iákoß
od zyáwienia Janá ſwietego áż do dziſieyßych czáſow. Tu iuż możeß rozumieć
ſerce/ ſtátecżność/ á vſtáwicżność wiáry tego człowieká ſwietego/ iż on w oney
proſtocie ſwoiey tylko vſłyßawßy głos Janá ſwietego/ iż iuż przyßedł on obie
cány zbáwiciel/ á on obiecány Meſſyaß narodowi ludzkiemu/ ßukał pilnie á do
pythawał ſie tego/ áby był co rychley ználazł Páná onego ſwego. A oni medr-
kowie/ oni Biſkupi/ oni Fárizáyſcy doktorowie/ z dáleká iáko Turowie/ po-

Co nam w tym po wołániu Mácyeiá ſwietego okázáć Pan raczył.

trząsájąc porożym swoim/ chodzili od tego. Pátrzayże co też zaś Pan nád nim okázáć raczył/ á obaczyż iż on nigdy nie omieszka wiernemu swemu z rátunkyem á s świeta opátrznośćia swoią. O to zá one poczętha wiáre iego pozwał go á náznáczył go być ßáfárzem Boskich táiemnic swoich á krolesthwá swego świetego/ á wzyął go zá Apostolá sobye/ ták iżby był/ iáko y ini wierni iego/ no sił w sobye świete imie iego/ á roznaßał ie po wßem świátu/ á iżby sie w nim v stáwicznie oświecáło á poświącáło ono świete á wiecznie nieskończone Bostwo świete iego.

Proroctwo o káżdym złośniku w o sobie Judaßá.

¶ A tu pátrzay iż y tá Ewányelia świeta wyżßey nápisána/ y historia tá o powołániu á wybrániu tego Apostolá świetego/ pyeknie sie tu s sobą zgadząią. Bo tu oto duch świety przytoczył ná plác Judaßá/ powiedáiacz tho o nim y o káżdym złośniku á niewierniku Páńskim/ iż dom y dzyedzictwo iego záwżdy bedzye puste/ á dostoieństhwo iego inßy posiedzye. Gdzye thu otho ießcze ßyrzey Pyotr świety tego dokłádáć raczył: Iż oto tento Judaß w rospáczy swey márnie sie obyeśił/ á rospadł sie nápoły/ y wypádły z niego wßytki wnetrności ie°. O nedzny Judaßu ktoryżeś kolwiek iest/ ktoremu sie tu Pan zwierzyć raczył tá iemnic swoich/ skárbow swoich/ y ßáfárstwá tych tu doczesnych dobr swoich/ tobye do czásu poruczonych. Wßák podobno wieß y słychałeś że ten Judaß był też zwolennikiem Páńskim/ kthoremu sie był Pan zwierzyć raczył ßáfársthwá dobr swoich świetych. Tężći wiele ludzi chodziło zá nim słuchaiąc á dziwuiąc mu sie/ á iście sie iuż mogł mieć zá iednego medrká á nie zá ledá doktorá/ słyßąc vstáwicznie słowá Páná swego/ á vstáwicznie wiedząc one świeta wolą á náuke iego. A coż mu pomogłá oná nedzna á mizerna madrość iego/ gdyż wyáry nie było á sercá pokornego w prostocie swoiey/ zmieniły sie wßytki ony rozumy iego. Oto słyßyß co vczynił/ zániedbawßy oney świetey dobrotliwośći Páná swego/ zápomniawßy wezwánia swego/ zdrádził Páná swego. Słyßyß też oto co sie snim dáley stáło/ w iáką rospácz przyßedł/ á iáką hániebną pomste odniosł ná sobye/ y wieczną y doczesną/ iáka iuż hániebnieyßa y sprośnieyßa być nie mogłá. Abowiem słuchay co Prorok z dawná o nim y o tákim káżdym złośniku á niewierniku Páńskim powiedáć raczy/ á iáką pomste odnieść má káżdy ná sobye zá te sprośną złość swoie: Iż dom á dzyedzictwo iego záwżdy spustoßone bedzye/ á nigdy potomstwo iego nie bedzye ná gruncie iego: á dostoieństwo iego inßy posieść muśi.

Przypadki złośniká káżdego.

¶ O nedzni Judaßowie á nedzni ßáfárze tych táiemnic Páńskich y tych tu doczesnych skárbow iego/ ktorzy dla tych márnych pożytkow świátá tego przedawacie práwie Páná swego/ á odstepuiecie od ßczyrey prawdy/ woley/ á postánowienia iego. Czemuß sie nie vlekniecie tego/ gdyż tu oto słyßycie/ iż thy rozumy wáße/ ty wymysły á omylne wynálaski wáße/ muszą sie wam wspák obrócić: á ledwie iż w rospáczy swoiey pothym nie powießacie nedznych głow wáßych. Czemu sie tego nie vlekniecie/ iż to márne dzyedzictwo wáße ma być záwżdy puste/ á nigdy potomstwo wáße nie ma sie thu roskocháć s tego márnego nábyćia wáßego. A dostoieństwá wáße obcy iteż nieznáiomi ludzye záwżdy posiádáć beda. Czemu sie iáwnie oczy ludzi wßytkich snádnie przypátrzyć mogą/ á iż to iest prawdá wßytek świát thego záprzeć nie może/ y owßem tho záwżdy wyznáć muśiemy/ gdyż nietáyne iest zginienie złośniká káżdego.

Judaß s Piotrem iáko rozni byli/ chociay obá zgrzeßyli.

¶ Aleby tu snadź też kto mogł przytoczyć ná plác Pyotrá: A wßák theż y Pyotr zgrzeßył iáko y Judaß gdy sie záprzał Páná swoyego/ á wżdy sie Pan nád nim zmiłował. A wßák też y Judaß tákże pokutował iáko y Pyotr/ bo mowił wrácáiąc pyeniądze/ zgrzeßyłem przedawßy krew niewinną. Toć iest wßytko prawdá iż obádwá żáłowáli/ ále nie w obudwu iednáka wiárá byłá: on przyßedßy á wpadßy w rospácz obieśił sie/ á ow nie przestał płákáć áż ználazł miłosierdzie v Páná swoiego. Alebyś też lepak rzekł/ Ey łácno było Pyotrowi/ bo pismo thák powieda/ iż Pan raczył nań pozrzeć okyem miłosierdzya swego. Wieß

Lukaß xxij.

dobrze iżći obádwá v iednego stołu siadáli/ y iednákich náuk słucháli/ y wiecey záwżdy Pan vpominał Judaßá á niżli kiedy Pyotrá/ powiedáiąc to/ iż thu yest

ieden miedzy wámi co mie wydać ma/ mowiac dáley/żeſcie ſa czyśći ále nie wßyſcy/ ſynći człowieczy poydzye ná ſtrácenie/ ále byádá temu przez ktorego wydan bedzye. A tu iż ſie w tym Iudaß obaczyć nie chciał/ prze ono łakomſtwo márne ſwiátá tego/ á iż też iuż Pan widzyał w nim ono nedzne á záwiedzyone ſerce iego/ nie chciał wezrzeć do niego/ iuż go popchnał/ ták iáko to kázdemu obyecał/ dáley zá złym á zá onym ßalonym rozmyſłem iego. O coż ieſt dziś tákich Pyotrow y tákich Iudaßow ſiedzacych ſpołu s toba v ſtołu twego o moy miły Pánie/ ktorzy ſłucháia słow ſwietey woley á náuki twoiey/ ále rozno: przedſie Iudaßowie w niewierze ſwoiey mußa zoſtáć y w onych złośćiach ſwoich/ z onemi workí ſwemi/ áż beda popchnieni/ iáko y Iudaß/ zá ßałonemi rozmyſły ſwemi/ wedle obyetnic twoich. A ná nedzne Pyotry á ná ty nedzne proſtaczki ſwoie/ iż choćby cie obrázili/poglıdaß okyem miłoſierdzya ſwego/ iż ſie ná wroćiwßy do ciebye nie przeſtána płákáć á ßukáć ſwietego miłoſierdzya twego áż záſie przyda ku ſwietey łáſce twoiey á ku opátrznośći y miłoſierdzyu twemu ſwyetemu.

¶ Dziwuyże ſie też dáley ſpráwam duchá ſwietego. Bo thu Pyotr ſwiety opowiedáć raczy/ iż vrzad á doſtoieńſtwo thákiego kázdego złoſnıká á niewiernıká Páńſkiego muśi inßy pośieść. A iuż ná to nie trzebá długich wywodow/ bo to nieochybnie záwzdy być muśi nád kázdim tákim niewiernikiem/z nieomylnych obyetnic Páńſkich/ ktorym tu ieſt wyſtáwion ná kßtałt á ná obraz ten tho nyewierny á złośćiwy człowiek. Ale záſie pátrzay tu ſpráwy á náuki duchá ſwietego/ co nád wiernemi czynić raczy. Gdy Apoſtołowie s pokornemi prozbámi vciekli ſie do Paná ſwego/ áby im obiáwił kogoby mieli obráć ná mieyſce nyewierniká onego. Pátrzayże iż thu nie ſłáli po ſakry do Rzymá/ po prowizie do pánow/po grátifikácie do biſkupow/po prezentácie do krolow á do podawiec: ále prośili Páná Bogá ſwego/ iáko wiernego podawce y rozdawce wßytkich ſpraw ſwiátá tego y o ſakre/ y o inweſtiture wiernym ſwoim: ktoregoby on raczył náznáczyć ná mieyſce chwały ſwoiey/á ku czći imieniowi ſwemu ſwietemu. A iż ſie ſwiát ináczey w tych ſpráwach ſwoich toczy/ tákże też záwzdy ty proroctwá á obyetnice Páńſkye z iednego zá drugim ſtánowić ſie mußa. Ale thu ſłuchay opátrznośći Páná tego/ iż vpadł los ná onego ſwietego á proſtego y pokornego człowieká ná Máciełá ſwietego.

¶ Pan podawczá wierny wßytkich ſpraw ſwiátá teº.

¶ Ciesßcieß ſie wy też tym wy nedzni proſtacy á ſercá pokornego/ktorzykolwiek wſtepuyecie ná mieyſcá á ná powołánie Páńſkye s przezrzenia iego ſwietego/ iż rozumy wáße y doſtoieńſtwá wáße máia być od tego Páná oſwiecone/ iż Krolowie/ Kśiażetá beda ſie wam dziwowáć/ á bedzyecie przed nimi nośić ná oſobach ſwych chwałe imieniá Páná ſwego. A gdy iuż ták mocnie bedzyecie vfáć iemu/ iż on miłośćiwie obiáśnić á oſwiećić bedzye raczył mdłość rozumow wáßych. A od tych medrkow á wymyſláczow ſwiátá tego/ y nád tymi wynyoſłemi rozumy ich/ obyecuye Pan okázáć możność ſrogośći ſwoiey/ ták iż im zá te niewiáre ich wßytko od nich bedzye odiać raczył. A wiernym ſwym wßytko obiáwić obyecuie/ y Bogá oycá ſwego niebyeſkyego/ y táiemnice Boſtwá ſwoiego/ y kroleſtwá ſwego ſwietego. Skad co wam vrość ma á vmnożyć ſie ma/ ták ná niebye iáko y ná zyemi/ toſcie ſie iuż o tym wiele piſmá y łáſkáwych obyetnic náſłucháli. Czego nas racż domieśćić náß wßechmocny Pánie/ á rácż wezrzeć ná nedzna pokore náße/ áby ſie zádziwowáli themu ći niewierni medrkowie twoi/ á s tego áby było pochwalono ſwiete imie twoie ná wieki wiekow/

A M E N.

Ewányelia

Ewányelia ná dzyeń świetego Philipá Jákubá/ v Janá świetego w xiiij. káp.

Co ieſt Boſtwo y co ieſt opátrznośċ iego.

☞ Piekna náuká iáko Bogá Oycá w ſinu poznáć mamy/ domy przybytki iego. A iáko táki káżdy ániktt inſzy ma ſobye pozyſkáć zá to dziwne á wieczne błogoſłáwieńſtwá od niego.

¶ Niechay ſie nie fráſuie ſerce wáſze/ bo ieſliże wierzycie w Bogá/ tedy y w mie wierzcie.

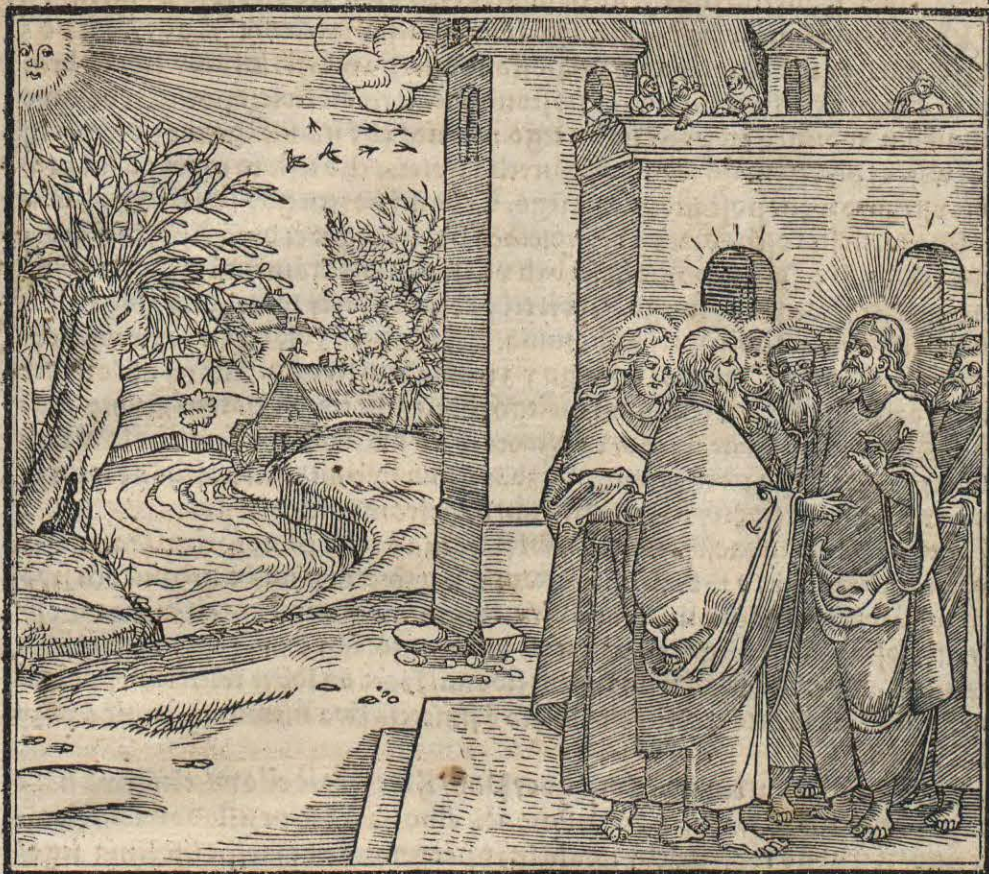


Wſzytkich nas tho iuż nie nowiná/ dla czego Pan náſz Pan Jezus Kriſtus thu na ſwyáth przyśc á okázáć ſie raczył: by też o tym y ine proroctwá y piſmá nie były/ tedy ſie iuż ſłuſznie káżdy ſpráwić może s świetych ſpraw á poſtepkow iego ſamego. Iż tho iego byłá nawietſza á napilnieyſza pilnośc á ſtáránie/ iż co ono ſpołeczne Boſtwo iego z Bogyem oycem y z duchem świethym ſpráwiedliwym ſadem á dekrety ſwemi było zborzyło á ſkaziło/ áby tho było człowieczeńſtwo iego z Boſtwem złaczone wſzytko nápráwiło/ przeiednáło/ á ku łáſce á ku miłośierdziu záſie przywiodło. A gdyż iuż tych wſzytkich ſpraw świetych ſwoich dokończyć raczył/ á gdyż ſie iuż wſzytki piſmá y proroctwá ſkutecznie o nim wypełniły/ á iż iuż był wſzytki drogi vkazał/ otworzył/ y poſtánowił nedznemu narodowi ludzkiemu iáko z onego pirwſzego vpádku y przeklecia ſwego vchodzić miał/ á iáko ſobye wſzyſcy mieli záſie przeiednawáć on ſrogi gniew y ony ſtraſzliwe dekretá Boſtwá onego nierozdzyelnego. Już ſie też brał á gotował do Bogá oycá ſwego niebyeſkiego/ á do oney ſpołeczności Boſtwá z nim ſwoiego. A rozumieiac temu iż po odeſciu iego miáło być záwżdy wietſze zátrwożenie w ſercach y w myſlach wiernych iego/ wielekroć ieſzcze przed meka ſwoia świeta thákże też y po zmartwy wſtániu ſwoim vpominał á przeſtrzegał wierne ſwoie/ áby ſie nic nie lekáli/ áby ſie nic nie trwożyli. A iż gdy iuż poználi iego/ iż też iuż poználi y Bogá oycá ſwego niebyeſkiego. A gdyż go poználi być ſobie Bogiem á oycem ſwoim/ iż iuż może káżdy rozumieć w iákiey ſtraży á opyece ieſt ſyn v kożdego tu oycá świátá tego. A coż owſzem v tákiego oycá/ kthory niebem/ zyemia/ pyekłem/ morzem/ y wſzytkiemi mocámi ich/ władnie/ á roſkázuie im wedle woley ſwoiey. A dla tego ty świete słowá tego Páná náſzego thu w tey Ewányeliey iego świetey niżey nápiſaney wſpomionione thu ſobye przypominamy ná początku tey roſpráwy náſzey/ áby káżdy wierny Páńſki/ ktorykolwiek poznał Páná tego/ był tego iſt/ iż iuż pewnie poznał y Bogá oyczá ſwego niebyeſkiego/ y duchá s. A beſpyecznie záwżdy ieſt w opátrznośći/ w opyece/ á w obronie Boſtwá tego ſpołecznego świetego/ ták iáko własny ſyn iego. O czym ſzyrzey ták nápiſał Jan świety o tey roſpráwie Páná náſzego ták tymi słowy.

W iákiey ſtraży ſyn v oycá.



Niechay ſie nie fráſuie ſerce wáſze/ bo ieſliże wyerzycie w Bogá wierzcie też y w mie. Abowiem w domu oycá moiego wiele przybytkow ieſt: ácz bych wam powiedzyał iż ide ábych wam zgotował mieyſce. A ieſli odeyde tedy ie wam pewnye zgotuye/ y záſie przyide á wezme was do ſiebye: iż tám gdzye ia bede ábyſcie wy też byli. Abowiem gdzye ia ide wyecye/ y droge moie wiecie. Rzekł mu Thomaſz: Pánie nye wiemyć my gdzye ty idzyeſz/ á iákoż mamy wiedzyeć droge twoye?



Rzekł mu Pan Jezus: Jamći iest drogá/ prawdá/ y żywot. A do oycá nikt nie może przydź iedno przez mie. Abowyem byście wy mnie práwie poználi/ iużbyście y oycá moiego poználi/ áczeście go iuż poználi y ogladáli. Y rzekł mu Philip: Pánie/ vkaż nam iedno tego oycá swego/ bedzye nam dosyć ná tym. Powiedzyał mu pan Jezus: Jużem dosyć długi czás z wámi á ieszczeście mie nie mogli poznáć. Abowiem Philipie kto widzi mnie widzi y oycá moyego. A iákoż ty to ku mnye mowisz ábych wam vkazał oycá: ázasz nie wierzysz iżem ia w oycu/ á ocyec we mnie iest. Y słowá ty ktore ia mowie z wámi/ od siebye ich sam nie mowie/ále ociec moy ktory we mnie iest/ then wszytko spráwowáć raczy. Jesliże nie wierzycie iż ociec we mnie á iam w oycu iest/ tedy wżdy spráwuycie sie ty mi dziwy ktore sie dzyeia/ á wierzcye. A ktemu záprawde záprawde powiedam wam/ iż then kto vwierzy mnie/ spráwy ty ktore ia czynie/ czynić bedzye/ y wietsze ieszcze. Abowyem ia iuż do oycá poyde: á oczkolwiek bedzyecie prośić w imye moie/ to wszytko vczynie dla was: áby był ociec vwielbyon w synu. Y po drugi raz oczkolwiek bedzyecie prośić w imye moie/ wszytko vczynie dla was.

Przecż poſpołu s. Philipá y Jákubá.

Iż tá Ewányelia ſwyeta ná pamiatke tych dwu Apoſtołow Páńſkich dzi
ſieyßemu dniowi ieſt przywłaßczona/ tá ieſt przyczyná: Iż gdy Pan po z
martwy wſtaniu ſwoim/ iuż poſtánowiwßy wßytki ſpráwy ſwoie/ brał
ſie ku Bogu oycu ſwemu/ tedy to poſtánowienie ſwoie ſwiete poruczył był zwo
lennikom ſwoim/ á zwierzył ſie im tego mocno/ áby nic inßego nie powiedáli/
áni wiecey przyczyniáli/ iedno Ewányelia ſwieta/ tho ieſt/ to mocne á iuż prá=
wie vgruntowáne poſtánowienie iego. Tedy iuż potym gdy ſwieći zwolenni=
cy iego mieli ſie roſchodzić po roznoſciach ſwiátá tego: ći dwá Apoſtholowye
ſwieći Philip á Jákub poſpołu ſie byli vdáli w iedne kráine/ná ty ſpráwy á ná
to poruczeńſtwo Páná ſwego. Tákże też y kościoł ſwiety w czytániu álbo w ſpie
wániu ſwoim poſpołu ie teź wſpomina. Acz pothym z oſobná bedzye inßa E=
wányelia ná dzyeń Jákubá ſwietego y z wykładem ſwoim. Ale iákoßkolwyek
ſie ty rozdzyały sſtáły/ tedy nam niczego pilniey nie trzebá pátrzyć/ iedno áby=
chmy ſie y s słow Páná ſwego/ y z żywotow a s przykłádow Apoſtholow tych
ſwietych iego czego pocießliwego ku zbáwieniu ſwemu/ á ku poſthánowienyu
wiáry á nádzyeie ſwoiey o Pánu ſwoim/ náuczyć mogli.

¶ A to napilniey obaczáć mamy/ iákie ſtáránia á iáka pilność then Pan náß y
w náukach ſwoich/ y w káżdym nápominániu ſwoim/o nas o nedznikoch ſwo
ich/ vſtáwicznie wßedy miewáć á czynić raczy/ abychmy ſie w czym nie vnioß=
ßy nie odſtapili od niego/ y od ſwietey woley iego: áby on nápotym iákiey ßko=
dy nie miał w ták koßtownym kupnie ſwoim/ ktore on ſobye wielkiemi pracżá=
mi ſwemi á ná koniec krwia ſwa ſwieta á ſmiercia ſwa niewinna kupić á pozy
ſkáć raczył.

Krewkość człowiecza ſnádnie vnieſioná być może

¶ Rozumiał temu ten wßechmogacy Pan/ iż krewkość człowieczeńſtwá náße
go ydyby miáłá przyść ná iákie trudnośći/ álbo ná iákye prześládowánie ſwiá=
tá tego/ iż trudno wytrwáćby miáłá bez opátrznośći á bez wſpomożenia iego/
áby wykroczyć nie miáłá á nie odnieść ſie od niego. Gdyż thego wielekroć do=
ſwiádßył ná rozlicznych ludzyoch ſwoich/ iż nie tylko w thrudnoſciach álbo w
iákich vciſkoch/ ále y w roſkoßach á w rozlicznych dobrodzyeyſtwiech iego/ te=
dy odſtepowáli od niego/ á gwałćili záwżdy wola á poſtánowienie ſwiete ie°.
A ták widzac Pan ten niedoſtátek náß/ łáſkáwie á miłośćiwie tu nas wßytki w
oſobye Apoſtołow ſwietych ſwoich vpominác á przeſtrzegáć raczy: áby ſie ni=
gdy nie fráſowáły ſercá náße w nawietßych niebeſpieczeńſthwiech náßych. Po=
wiedáiac nam to iſtotnie/ iż ieſliże w oycá wierzycie/tedy y w mie wierzycie:á ie
ſli wierzycie w oyca/ iuż wierzycie w Bogá. A tu iuż możecie rozumieć/ w yá=
kim ten beſpyeczeńſtwie może być kim ſie Bog opyeka.

¶ Co to ieſt zá roſkoß w Bogá wierzyć.

¶ Aleby ſnadź kto rzekł/ y toć ießcze máła roſkoß iż tylko każe ſobye wierzyć/á za
dney pociechy/ áni żadney obyetnice/ áni żadney iſthoty o beſpyecznoſciach ná=
ßych nam tu zoſtáwowáć nie raczy. Ale gdy ſie obaczyß co tu Pan twoy do cie
bye mowić raczy: Iż ieſli w Bogá wierzyß/ tedy w mie wierzyß. A tu obácz czo
ieſt w Bogá wierzyć álbo Bogu wierzyć. Abowiem byś chciał ſobye wßythki
obyetnice przypomnieć/ ktore Bog obyecał wiernym ſwoim/ták w docześnym
iáko y w wiecznym błogoſłáwieńſtwie ſwoim/iużby im y końcá nigdy nie było
Azaß on nie obyecuie opátrzyć/ vbogáćić/ y wßytkiemi pocżćiwoſciámi ozdo=
bić dom káżdego ſwoiego wiernego/ y potomſtwo iego. Azaß go nie obyecuye
w tákiem beſpyeczeńſtwie záchowáć/ iż y ſmocy/ y lwi/ y wßytki ſrogye zwierze=
tá beda vciekáć przed ſtráchem ie°. Azaß ná koniec nie obyecał policzyć y włos
głowy iego/ y o namnieyßy kámyk obyeczał przeſtrzedz vderzenia iego. Azaż
go nie zowie ſynaczkiem ſwoim/ á ſam ſie mu dopuśći zwáć miłośćiwym oy=
cem ſwoim/ obyecuiac nád nim mieć káżda pilność á opáthrzność iáko o wła=
ſnym ſynaczku ſwoim. A ießcze nie rowno wietßa nißli ia máia ći doczeſni oy=
cowie nád właſnemi dzyatkámi ſwemi.

¶ Słuchayże záſie dáley/ co tá niezmierzona prawdá á madrość nieſkończona
á to Boſtwo ſpołeczne z Bogiem oycem á z duchem ſwietym nam tu w tey dzi
ſieyßey Ewányeliey opowiedáć raczy: Iż w domu oycá mego/ to ieſt ſpołeczne

go Boſtwá mego/ wiele rozlicznych pálacow ieſt/ á poyde ich wam gotowáć á przypráwowáć/ ábyſcie tám ſemna byli wßyſcy moi wierni/ gdzye ia też ſam bede. O wßechmogacy náß miły Pánie iákieß nas ießcze wietße á pewnieyße obyetnice á pociechy od ciebye dochodzić miáły tu zá żywotow náßych/ iż ták ſie mocno ſtáráć/ á wßytki potrzeby noße ſpołu y z Bogyem Oyczem y z Duchem ſwym ſwyetym przepátrowáć obyeczowáć raczyß. A po zeſciu thego nedznego pyelgrzymowánia náßego iuż nam gotuieß pokoie/ iuż nam gotuieß przybytki á nie ládá pokoie/ ále tákye/ iákich áni oko widzyáło/ áni żadny iezyk o nich wypowiedzyeć/ áni piſmo wypiſáć/ nie może. A ießcze nas w nich nie ſadzaß rozno/ nie ſadzaß dáleko od ſiebie/ ále poſpołu s ſoba á poſpołu z Bogyem oycem y z duchem ſwietym ſwoim: opowiedáiac to nam/ iż gdzye ia bede thám chcze ábyſcie y wy byli wßyſcy wierni moi.

¶ A tu ſobye vważ moy miły brácie ktoryśkolwiek wierny ieſt temu Pánu ſwemu/ á iż ták czuieß á rozumieß w ſumnieniu ſwoim/ żeś ieſth godzyen tych obyetnic ſwoich/ á ieſliże mu thák záchowywaß wiáre ſwoie iáko ná cie przyſłußa ná wiernego ſługe iego/ tákie obyetnice á tákye pociechy ciebye thu potykáia od tego Páná twoiego: iuż chociay odłożywßy ná ſtrone ty błogoſłáwieńſtwá y ty doczeſne beſpyeczeńſtwá ſwiátá tego/ o ktorych iáwnie á iáſnie wßedy ßyroce ſłyßyß od niego. Ale tu vważ co to ieſt/ co tu o tobye mowić raczy: Iż ia chce áby thám był wierny moy gdzye ia bede: A iż w domu oycá mego rozlicznych przybytkow doſyć ieſt/ á ia ich wam ießcze naprzod poyde gotowáć/ przychedażáć/ á przypráwowáć. O nie trzebáć nam wielkiego obicia áni koßthu náß miły Pánie/ doſyćći ieſt nam nedznikom o tym wiedzyeć/ iż tám gdzye ſam być raczyß/ chczeß s ſoba ſpołu mieć káżdego wiernego ſwego. Abowiem ieſliże ſie kto przypátrzy pyeknoſciam/ bogáctwam/ ochedożnoſciam/ á rozlicznym przypráwam ſwiátá tego/ iáko wiele roſkoßy á bogáctwá znaidzie w tych márnych omylnoſciach iego. A coż rozumiec możeß/ gdy to ſpráwić ták raczył temu błotu á temu prochowi ſwemu/ to ieſt/ themu nedznemu człowiekowi ſwemu/ dla doczeſnego żywotá iego/ iáko záſie też on tam muſiał ſobye ſpráwić á dziwnye vbogáćic á záchedożyć Máyeſtat Boſtwá ſwego/ á ty rozmáite pálace á przybytki ſwoie. Gdyż iáko Dawid powieda/ iż wßytki niebá z dawná ſpráwić raczył ku ſwietey czći á chwale ſwoiey/ zyemie tu poruczywßy ſynom człowieczym ku záchowániu tu nedznych á tych doczeſnych żywotow ſwoich.

Pſalm. Cxiij.

Co rzecze niewierny iż nie ma być w domu Páńſkim.

¶ A tu pátrzay iáka to ieſt roſkoß wierzyć w tego Páná ſwego/ y wierzyć temu Pánu ſwoiemu/ gdyż ſie tu opowiedáć raczy/ iż ktho weń wierzy w Bogá wyerzy/ á ktho w Bogá wierzy iuż ſie może nie ſtáráć/ áby ſie kiedy miáło záfráſowáć nedzne ſerce iego/ y tu w tym nedznym żywocie ſwoim y po ſmierći ſwoiey: gdyż tu vſtáwicznie ma chodzić w pewnym beſpyeczeńſtwie/ á w mocney/ á w nieomylney ſtrażу iego á w opátrznośći iego. A rozliczne błogoſłáwieńſtwá y rozßyrzenia ták ſławy iáko y bogáctwá ſwego záwżdy odnosić od niego. A po ſmierći ſwoiey tám być gdzye on ieſt/ á ogladáć y poſieść poſpołu ſnim ty hoyne á nie przebráne tám bogáctwá y ſkárby iego/ á nigdy nie wyſławione ty dziwne á rozliczne roſkoßy iego.

¶ Iákoż ſie tu nie maß vleknać niewierniku/ ieſliże cie przeſtrzeże á vſtráßy tym ſumnienie twoie/ iż nie wedle powinnośći ſwoiey/ á nie wedle wiáry ſwoiey/ záchowywaß to nedzne człowieczeńſtwo ſwoie/ á ten nedzny á mizerny krotki żywot ſwoy/ temu Pánu ſwemu. Gdyżeś tego iſt/ iż áczći ſie kes ná máły czás roſkwitnie á rozzyeleni to márne mießkánie twoie/ ále iż iuż wieß s piſmá pewnego/ iedno iż ſa záſlepyone oczy y vßy twoie/ iż áni o tym ſłyßeć áni rozumieć nie możeß/ iż to wßytko márnie thobye znißczone być ma/ á dzyedzictwo twoie ma być puſte/ á doſtoieńſtwo twoie poſiedzye inßy/ á pothomſtwo twoie ma być w niwecz obrocono/ á ſam iáko drzewo ſpruchniáłe wykorzenion być maß/ ták iż namnieyßego znáku nie zoſtánie mießkánia twego. Coż ießcze dáley: Słucháy iż gdy iuż ſtráćiß błogoſłáwieńſtwo Páná ſwego/ iż tu ießcze zá żywota twego żadnego beſpyeczeńſtwá áni żadney opyeki/ áni opátrznośći iego iuż nie możeß

¶ Strách ná niewiernego.

mieć od niego: ták iáko tu z obyetnic iego máią wszyscy wierni iego. Bo bedzie szli zle sadził/ iuż masz pewna obyetnice Páná twego/ iż też sadzon zle tákyeż bedzyesz: rozleieszli krew bliźniego swego/ pewnie też bedzye rozlaná krew twoyá: bedzyeszli bił/ beda cie też pewnie być: bedzyeszli kradł/ tho pewnie wisieć. O wa pewnie á pewnie wszedy srogi dekret yest ná cie wydan á nieomylnie vczyniony:

Matth. vij. Luk. vj. Mar. iiij.

Iż iáka miárka mierzyć bedzyesz/ tákać bedzye odmierzono. Bo gdy sie ták záchowywáć bedzyesz/ iuż nie wierzysz Pánu/ á Pan też o cie nic dbáć nie bedzye.

Exekucia niewiernego.

¶ Ale ieszczećby to nic vbogi nedzniku/ ále sluchay co tu Pan powiedáć raczy/ iż iedno tám chce mieć slugi swoie/ á wierne swoie/ gdzye sam bedzye być raczył. A niewiernik á zloczyńcá iuż tu iesżcze zá żywotá swego iest odsadzon od tych rádości á od tych wiecznych roskoszy ie°/ wedle dekretu iuż z dawná ná to vczynionego. Gdzyesz tu iuż táki nedznik odsadzony poydzye z ápellácyámi swoiemi: gdzyesz bedzye exekucia iego? Atho wneth sluchay drugyego dekretu Páńskiego ktory ma nieomylny vczynić czásu sadu swego srogye° ná wszytki tákye niewierniki swoie: Iż idzcie odemnie przekleći á wy niewierniczy moi wszyscy precz s Czártem do márnych przybytkow iego/ á ná wieczne meki iego. O nedzny nedzniku á mizerne stworzenie/ iesliby ś sie iesżcze obaczyć nie miał/ á nie wierzyć temu Pánu swemu/ á wiecey wierzyć swiátu themu márnemu á obłednemu/ á tym nedznym á omylnym ludárstwám iego/ iuż było snadź lepyey áby był s cie bye iáki kámień álbo iákie ine zwierze stworzono/ ktoreby tu do czásu odćirpyá wszy smierć swoie iużby dáley wiecznie/ á nigdy/ á bez końcá ćirpyeć nie mogło ták iáko ná cie sa wydáne á vczynione srogye dekretá twoie.

Kedy drogá zá Pánem.

¶ Sluchayże iesżcze co thu Pan twoy tym wiernym swoim powiedáć raczy: Iż kedy ia ide tedy wy te droge wiecie. Sluchayże zásie iesżcze/ dla pewnieyszey náuki wiernych swoich/ iáko podusczyć raczył Tomaszá swietego/ áby go pythał o te droge/ áby ia iesżcze szyrzey á bespyeczniey obiáśnić á okázáć thym wiernym swoim raczył/ gdzye mu Tomasz mowi: Pánie gdyż nie wiemy gdzye idzyesz/ á iákoż też mamy wiedzyeć droge zá toba? A thu sie przypátruy they miłościwey sprawye á tey łáskáwey náuce Páná tego swoiego/ gdzye tu w osobye Tomaszo wey ták powiedáć raczy káżdemu wiernemu swemu: Iż nie pytay sie ty iney drogi moy miły bráćiszku zá mna/ ábowiem żadney iney prawdziwszey áni sprawiedliwszey nie naydzyesz/ iedno te ktoram ia vkazał tobye: gdyż sa wszytko błedne/ omylne/ á nikczemne drogi ine swiátá tego. A tylko iżem iedno ia sam iest drogá/ prawdá/ á żywot wieczny. A ta drogá iesliże kto nie poydzye zá mna/ á vda sie zá inszemi omylnemi drogámi á wymysły swiathá tego/ nigdy nie tráfi do oycá moiego. Iáko y Páweł swiety mocnie poswiadszáiac tego pisze: Iż żá

j. Korin. viij.

den sobye inszego pewnieyszego fundámentu á grunthu záłożyć nie może wiáry swoiey/ áni ná niebye áni pod niebem/ ácz sie ich wiele bedzye ozywáło Bogi y swietemi/ iedno ná tym imieniu Kristus Iezus. Iáko y Piotr swiety/ iáko y Jákub/ iáko y ini Apostołowie y Prorocy wszyscy iáśnie á głośnie to wszedy obwo

Actuum iiij.

ływáia/ Iż nie masz żadnego imieniá ná niebye áni pod niebem/ w kthorymbychmy mogli być zbáwieni/ iedno to samo iedno imie Iezus. Iáko y Ezáiasz iá

Ezái. ix.

wnie to o nim z dawná opowiedał od Bogá oycá/ Iż iedno ten bedzye wodz á ksiaże pokoiu/ á wodz wieczny/ ktory bedzye pásł lud moy wybrány. A ták kto namniey sstapi s tey drogi iego/ á s tego iásnego á vtorowánego iáwnego gośćincá swietemi słowy iego/ á wpádnie ná insze drogi omylne swiátá tego/ iuż iáko tu sam opowiedáć raczy/ żadnym obyczáiem nie bedzye sie mogł dopytháć do Bogá oycá iego niebyeskiego.

Co ná tym należy kto gárdzi drogámi Páńskiemi.

¶ A tu obácz pilno/ kto iest ták przestronego sumnienia á tákiego bespyeczeństwá/ iż odstapi od tey ták pewney á nieomylney drogi swoiey/ o kthorey tu iáwnie á iáśnie nam wszytkim sie opowieda ten swiety Pan nasz/ iesliże iuż nie bładzi/ á iesliże sie ten bedzye mogł dopytáć/ wedle tych wyrokow Páńskich/ do bogá oycá swego niebieskiego. Abowiem gdyż go káżde pismo miánuie być iedne goż samego sprawca á rozmnożycielem żywotá wiecznego/ á ktho inych sprawiec/ iney rády/ inych opyekálnikow w tym nábywa sobye/ pátrzay iesli nie czy

ni lekkośći

ni lekkośći temu imieniowi ſwietemu/ á prawie iáwnie á iáſnie ſzydzi á gárdzi
y tymi iáwnemi dobrodzyeyſtwy iego/ y iáſnemi á nieomylnemi á ſwiethemi o=
byetnicámi iego. Gdyż to ſam o ſobye przez vſthá Ezáiaſzowe obwołáć roſka=
zał/ opowiedáiac to wſzemu ſwiátu: Iż dla tego duch ſwiety oſtał nádemna/ á
ná to pomázał mie/ ábych vbogyem á proſtaczkom opowiedał táiemnice kro=
leſtwá ſwego/ ábych leczył ſercá ſkruſzone/ á poimánym ábych opowiedał wy=
zwolenie ich. A wnet potym nátychmiaſt powiedáć raczy: Iż dla tego ieſzcze iż=
bych pocieſzył kàżdego ſmutnego/ á iżby wiernym moim było dano ochedoſt=
wo miáſto przyproſzenia popyołu/ á oley weſołośći miáſto záſmuccnia á frá=
ſunku.

Ezai. Lxi.

¶ A tu ſie iuż możeſz obaczyć káżdy nedzny á vpádły człowiecze co tho ieſth po=
znáć tego Páná/ á vwierzyć weń/ poznáć drogi iego/ wola á poſthánowienie
ſwiete iego: gdyż ſłyſzyſz/ iż ktho go pozna/ pozna á przyimie k ſobye Boſtwo
wſzytko w troycy iedyne. Gdyżes też ſłyſzał w iàkim beſpyeczeńſtwie/ á w iákim
blogoſłáwieńſtwie vſtáwicznie záwżdy chodzi táki kożdy/ kto ſie doſtánie w o=
pyekę á w opátrzność tego możnego á niezwyciezonego Boſtwá ſwietego.
Gdyż też to iuż pewnie wieſz co to ieſt poznáć drogi iego/ á przydź imi beſpyecz=
nie do Bogá oycá ſwego niebyeſkiego/ gdyż to ieſt wſzytká pyecza/ ſtáránie á po
żadliwość náſzá/ ábychmy ſie tám doſtáli. A iż to pewnie ſłyſzymy z nieomyl=
nych vſt tego Páná ſwego/ iż żadna ina droga/ áni żadnym inym wymyſłem
nie może żaden przyść do tych nieprzebránych ſkárbow/ á do tych wiecznych rá
dośći kroleſtwa tego wiecznego/ áni do tego ſpołecznego Boſtwá w troycy ie
dynego/ iedno tymi drogámi á tymi gośćincy/ ktore nam ſa vkazáne á opowie
dzyáne w ſwietych ſłowiech/ ſpráwach y w náukach Páná tego.

Czo to ieſt zá roſkoſz poznáć Bogá.

¶ Abowiem àczes iuż ſłyſzał obyetnice ſwiete iego/ tym ktorzy tymi drogámi ie
go/ á tym torem ktory on tu iáſnie ſwiátu vkazał/ zá nim ſie bráć beda/ nie ſzu=
káiac ſobye żadnych drog áni żadnych wymyſłow ſwiátá tego/ iż káżdemu ſie
opowiedáć raczy/ iż mu iuż idzye gotowáć pałacow á pokoiow do domu oycá
ſwego niebyeſkiego. Słuchayże pilno iáki tho ieſt dom tego oycá iego niebye=
ſkyego/ á iákye to ſa przybytki iego. A to ſłyſzyſz iáwnie á iáſnie ze wſzytkiego pi=
ſmá ſwietego/ nápirwey o goſpodarzu domu tego/ iż to ieſt thák wielki goſpo=
darz/ iż go niebo y zyemiá nigdy ogárnać nie może/ á wſzedy á wſzedy ieſt iſto=
tnoſcia ſwoia/ możnoſcia y opátrnoſcia ſwoia. Gdyż Ezáiaſz powieda o nim/
iż niebo ſtolec iego ieſth/ á zyemiá podnożek nog iego. Gdyż Sálomon gdy iuż
był dobudował z roſkazánia Páńſkiego kośćiołá onego ſwoiego/ y mowi tám
ku niemu w modlitwach ſwoich: A iákiżem ia to tobye dom zbudował moy mi
ły Pánie/ gdyż niebo y zyemiá nie może ogárnać wielmożnośći twoiey. A ták
w tymći to domu iego vſtáwicznie ſa wſzyſcy wierni iego/ gdyż wſzyſcy ſa w o=
pánowániu ſwietym iego. W tymći to domu ſwoim ieſzcze zá żywotá káżdego
tu ná zyemi opyeka ſie im ten Pan iego/ iż ſie wſzytki muſza záwżdy ná nim roz=
ſzyrzáć á okázowáć ony ſwiete blogoſłáwieńſtwá y obyetnice iego. W tymżeć
to domu potym iuż thák w nierozmierzonym ſa ony wſzytki wieczne blogoſłá=
wieńſtwá iego/ y on żywot wieczny z dziwnemi roſkoſzámi iego/ ták iákochmy
iuż ſłyſzeli/ ma ſie okázáć nád káżdym wiernym iego.

Co ieſt dom Páńſki.

Ezái. Lxvi.

iij. Kolew. viij.

¶ A przeto tu káżdy beſpyecznie może ſtáć przy tey obyetnicy Páná ſwego/ á nie
nie trwożyć áni fráſowáć ſercá ſwego/ ieſzcze y tu zá żywotá ſwego/ y niekázić ſo
bie nádzyeie o przyſzłym żywocie ſwoim. Gdyż by też tu dobrze ſtrácił táki dom
ſwoy właſny á mieſzkánie doczeſne ſwoie/ ieſli bedzye wyerzył Pánu ſwoiemu/
wiele domow á wiele rozmáitego opátrzenia záwżdy może być pewien od Pá=
ná ſwego. Gdyż wſzytki domy/ wſzytki zamki/ wſzytki możnośći ſwiátá tego ſa
w możnośći á w roſkázowániu ſwietym iego. A záwżdy ſnich wedle obyethnic
ſwych wypycha mocarze pyſzne á nádethe/ á poſadza w nich wierne á pokorne
ſwoie. A by też dobrze y przy żadnym nie zoſtał przy tym doczeſnym domu ſwo
im/ tedy przedſie może mowić beſpyecznie do ſercá ſwego/ s tych nieomylnych
obietnic Páná ſwego: Nie lekay ſie ty przedſie nic moie mile ſerce/ áni ſie trwoż

¶ Káżdy ieſzcze zá żywotá w domu Páńſkim.

Lukaß xviij.

mam ia pewna obyetnice Páná ſwego/ gdzye on mnie tho nieomylnie záſlubić raczył: Jż ieſliby kto thu ná tym ſwiecye opuśćił álbo ſtráćił dla imienia mego dom ſwoy/ rola ſwoie/ żone álbo dzyeći ſwoie/ ſtokrotna zapłáthe pewnie weźmie odemnie/ á pewnie poſiedzye dzyedzictwo żywotá ſwego wiecznego. A iużem tego nieomylnie iſt á pewien/ gdy mi to Pan moy iſtotnie obyeczał á záſlubił/ iż mi iuż ßedł gotowić thego domu wiecznego moiego/ y onych wßytkich nieomylnych roſkoßy iego/ do Bogá oycá ſwego wßechmogacego. Gdyż mie oto y tu w tey dziſieyßey Ewányeliey vpomináć raczy/ ábych ſie nic nie lekał áni trwożył/ á wierzył mocno opátrznośći s. Boſtwá iego.

¶ A thu iuż wnet potym ſłuchay drugyey nieomylney pociechy od thego Páná ſwoiego/ gdzye ſłyßyß od Philipá ſwietego/ ktorego dziś pámiatke wſpominamy/ gdzie mowić ku Pánu raczy: Moy miły Pánie iużeś nam doſyć powiedział o tym oycu ſwoim/ y o tych pałacoch iego: ále byś go nam ießcze vkazał/ iużby nam wiecey było nie trzebá/ á iużbychmy beſpyecznie przeſtáli ná tym. Pátrzay że przecż tu Pan tego pytánia Philipowi ſwietemu k ſobye vczynić dopuśćić raczył/ gdyż on nigdy nie chciał zoſtáwić w żadney omylnośći nedznego człowieká: Bo iż tu tym vczaſciał/ iż ide do oycá/ iż ide wam gotowáć mieyſcá/ iż w domu oycá mego wiele przybytkow ieſt/ áby ſie kto tym nie vnioſł/ iáko ſnadź tákich iuż niemáło bywáło/ áby on miał być rozdzyelny z Bogyem oycem ſwoim/ álbo iżby miał być mnieyßy álbo vniżeńßy w iſtnośći Boſtwá ſwego ſpołecznego ſpołu z Bogyem oycem y z duchem ſwietym ſwoim/ tedy ták powiedáć Philipowi ſwietemu raczy: Azaß nie wieß miły Philipye/ bedac ták długo ſemna/ iż kto widzi mnie/ widzi y oycá moiego: Azaß nie wieß miły Philipye iżem ia w oycu á ociec we mnie ieſt. A ieſlibyſcie ießcze temu nie dufáli/ tedy ſie wzdy themu przypátruycie czo ſie około mnie dzyeie/ iż ſpráwy moie nie ſa ſpráwy człowiecze. A tákbyſcie ſie iuż dobrze mogli przypátrzyć ſpołecznemu Boſtwu memu poſpołu z oycem moim niebyeſkim y z duchem ſwietym.

Jáko ſie Pan okázował chociaj był niewidomy.

¶ Abowiem iáko piſmá wßytki powiedáia/ iż Bogá żaden nie widzyał nigdy gdyż nie ieſt cieleſny/ á wßákoż iáko chce/ á kiedy chce/ á ktorym kſztałtem chcze/ może okázáć wßytki dziwy á możnośći Boſtwá ſwego. Nie widzyałći go też

Exodi iij.

Moiżeß iedno zápalony kierz oliwny/ á wżdy głos ſłyßał/ iż iam ieſth Bog żywy oycow twoich/ Abráámow/ Jzáákow/ Jákobow. A gdy go potym Moiżeß proſił áby mu ſie vkazał. Powiedzyeć mu raczył: Jż mie człowyek żywy ogladáć nie może. A wßákoż támże potym rychło obyeczał mu okázáć Boſtwo ſwe potomſtwu iego w oſobye Proroká/ á położyć ſłowá ſwoie w vſciech ie°.

Deutero. xviij.
Geneſis xxxij.

Tákże też potym y Jákob gdy ßedł z Mezopotániey/ widzyał Anyołá w oſobie człowieczey s ſoba mowiaczego. Y powiedzyał wnet/ żem widzyał Páná práwie twarza w twarz ſwoie. Jáko też Ezáiaß powieda/ iż widzyał Páná w podobieńſtwie człowieczym ſiedzacego ná wyſokośći Mayeſtatu ſwego ſwietego

Ezai. vj.

przed ktorym pádáli wßyſcy Anyeli wołáiac/ ſwiety/ ſwiety/ ſwiety/ y wiecznie ſwieta chwałá iego. A thák ácż Pan możnośći Boſtwá ſwego rozmáithemi kſztałty Pátriárchom á Prorokom okázowáć raczył/ ále ſie záwzdy ktemu ściagáło/ iż ie napewniey á nabeſpyeczniey miał okázáć w oſobye á w podobieńſtwie człowieczeńſtwá tego ſwego ſyná namileyßego. Ták iáko nam tego y Páweł ſwiety mocnie poſwiadßáć raczy: iż nam iuż ná oſtateczny raz okázáć ſie raczył w ſynu ſwoim. A tego okazánia wołáli á płácząc prośili Prorocy/ áby go byli docżekáć mogli/ opiſawßy iáwnie iſtność/ ſpráwy/ y poſtácy wßytki iego: co ſie nigdzyey ni náczym nigdy nic nie odmieniło.

Do żydow I.

Jáko práwie poznáć iſtność Bogá oycá.

¶ A ták tu nie bez przyczyny Pan te rozmowe v tym ſwietym Apoſtołem ſwoim vczynić raczył: ábychmy inßego ßukánia/ inßego bádánia/ inßego myſlenia nie ßukáli w myſlach y w ſercach náßych: gdyż ná tym wßytki rozumy y pogáńſkye y Krześćiáńſkye vſtáły: iákobychmy mieli poznáć to Boſtwo ſwiethe żadnym rozumem nie ogárnione/ iedno w tym iedynym Pánu náßym/ w ktorym ſie iáwnie a iáſnie okázáły wßytki ſpráwy/ dziwy/ y możnośći Boſthwá tego pod zákryciem człowieczeńſtwá iego ſwietego.

A ták wła-

¶ A ták własnie á słusznie możemy przestáć iuż s Philipem świetym ná tey odpowiedzi Páńskiey/ á nie pytháć sie nic o tym żadnym rozumem nie ogárnyonym Bostwie. Jedno kto widzi á przypátrzy sie dobrze dziwom á spráwam tego to człowieczeństwá Páńskyego świetego/ iuż tám pewnie widzi y pozna oycá y duchá świetego. A iuż pewnie á istotnie może przestáć ná wszytkich rádach posthepkoch y náukach świetych iego/ iż sa z nieomylnego á społecznego Bostwá tego świetego. Abowiem nie dosyćći by też było ná tym/ w tym Bogá poznáć/ iż dziwnie niebo y zyemie stworzyć raczył/ iż dziwne sa spráwy możnośći Bostwá iego. Poznałći go też ták żyd y pogánin/ y Czárth nákoniec dobrze go zna/ y dobrze świádom możnośći iego. Ale go poznáć w tym człowieczeństwie świetym iego/ to iest/ temu mocno dufáć/ y na tym iuż stale przestáć/ czo tu czyniło/ spráwowáło to świete człowieczeństwo iego.

¶ A ták kto ták pozna to nieomylne Bostwo w tym świetym człowieczeństwie Páńskim/ iuż práwie poznał oycá y duchá świetego. A tu iuż wiesz y násłuchałeś sie/ co zá tákie poznánie á zá to tákie vstánowienie mocney wiáry o nim káżdego iego wiernego/ sobie przynośi: á iákye błogosłáwieństwá zá to/ nie tylko tu w tey Ewányeliey świetey/ ále wszedy á wszedy w pismiech świetych sa zostáwione á opowiedzyáne iemu. A nákoniec tu tym Pan záwiazáć raczył: Iż oczkolwiek mie bedzye prośił táki każdy s táka wiára y s tákiem sercem swoim w imie moie/ pewnie á nieomylnie wszytko vdziáłam dla niego. A słyszysz iż nie mowi zyednam álbo vproszę/ ále vdzyáłam dla niego. Tu słyszysz iż powieda oczkolwiek bedzye prośił w imie moie: á przedsie mowi/ iż vdzyáłam dla nyego. Wszedy á wszedy to okázuiac/ iż on iednosthayney woley/ iednostáynego Bostwá/ iednostáyney możnośći swoiey vżywa z Bogyem oycem y z duchem swoim świetym: áczkolwiek to był pokrył świetym człowieczeństwem swoim.

> Obietnice kto práwie pozna Páná swego.

¶ Pátrzayże co to iest poznáć ták Bogá swoiego/ á przypátrzyć sie świetemu bostwu iego. Nie darmoć Pan oczy Apostołow swoich błogosłáwić raczył/ iż iedno tákye oczy sa błogosłáwione/ ktore sie ták przypátruia temu Bostwu świetemu/ iáko sie przypátrowáły oczy ich świete. A gdyż to sa głebokie thaiemnice ná rozumy násze/ vciecżmysz sie do miłośierdzya iego świetego/ pewnieć on wypełnić bedzye raczył nád námi ony świete obyetnice swoie/ ktore mowić raczył nieomylnemi vsty swemi do wszytkich wiernych swoich: Iż ia wam moi milisy naczko wie dam poznáć táiemnice Bostwá swego/ ále inszym tylko pod przypowieściámi/ ták iż sie beda przypátrowáć y przysłuchawáć z dáleká/ á nic nie vzrza áni nie zrozumieia. Oświecże ty sam tedy nász miły á wszechmogacy Pánie ty nedzne á ciemne myśli násze/ ábychmy cie poznawszy Páná a Bogá swoyego/ ty świete obyetnice twoie/ á ty świete dobrodzyeysthwá twoie/ ośiegnać mogli: ktoreś ty nieomylnie obyecał wszytkim wiernym swoim/ ktorzy oyczá w tobye á ciebye w oycu poznawáć beda/ á wiernemi sercy á myślámi swemi themu sie przypátrowáć beda. Co nam dáć rácz.

> Lukasz x.
>
> Mátth. xiij. Márek iiij. Lukász viij.

Ná dzień národzenia świetego Jana historia/ ktora nápisał Lukasz świety w j. káp.

Przećiwko pycham ná krzćinach y ná inych spráwach swyátá tego.

¶ Y coż mnimacie co to zá dzyecie bedzye/ gdyż reká Páńska iest nád nim.

¶ Piekna roſpráwá iáko ſie wierni Páńſcy máią záchowáć w poczyechach ſwoich/ á zwłaßczá około potomſtwá ſwego y iáko ſie ſpráwowáć máią gdy ktorego Pan imi obdárowáć raczy.



O vpádku człowieká nedznego/ gdy ſie iuż Pan nád nim záſie zmiłowáć raczył/ á záſlubić y obyecząć mu záſie raczył odnowić miłoſierdzye ſwoie/ á zeſłáć iemu Meſſyaßá/ to ieſt/ zbáwicyelá: ktory iuż iemu dokończyć miał tego obyecánego miłoſierdzya iego/ á vkázáć mu wßytki drogi y wßytki poſtepki ku nálezyeniu łáſki świetey iego/ o czym iuż pełno piſmá y wiádomośći mamy. Tedy ießcze przed zyáwieniem tego to Meſſyaßá świetego/ áby ſpráwnieyßy ten nedzny lud ſwoy Pan vczynić raczył/ ku przyśćiu tey to záſlubyoney obyetnicze ſwoiey/ á tego to Meſſyaßa przyßłego á zbáwicielá narodu ludzkyego/ obiecáć pan raczył/ iż miał tu poſtáć głos wołáiacy ná pußczy/ kthory miał ludzi wiele náwroćić/ á vpominác ie s przeßłych vpádkow ich/ á yuż opowyedáć im bliſko przyßłe ono záſlubione miłoſierdzye Páńſkye/ á iżby ſie iuż gotowáli ku przyśćiu onego Meſſyaßa ſwego/ á gotowáli wdzyeczne drogi iemu. Jáko o tym iáwnie á iáſnie Prorocy opiſáli y opowiedzyeli. A gdy ſie iuż ty czáſy wypełniáły/ iż iuż Pan wypełnił ony świete á nieomylne obyetnice ſwoie/ á tego záſlubyonego Meſſyaßá ſwoiego/ Boſtwo ono ſwoie człowieczeńſtwem zákryte/ tu okazáć raczył. Już też vczynił doſyć y oney drugyey obyethnicy ſwoiey/ iż obiáwił then głos wołáiacy ná pußczy/ á dziwnieyßym kßtałtem niżli inego człowieká/ bo y zyáwić go przez Anyołá raczył/ y dziwnieyße było národzenie iego. Ták iáko y tu ſłyßyß w záłożeniu tych pirwßych ſłow tey roſpráwy náßey/ ktore mowili oni ludzye ktorzy ſie iuż dziwowáli zyáwieniu temu: Jż co mamy rozumieć co to zá dzyecie bedzye/ gdyż iáwnie widzyemy iż reká Páńſka ieſt nád nim. Y dla tego ty ſłowá tu ſobye przypominamy/ áby káżdy rozumiał co to ieſt/ á iáko tho dziwna rzecz ieſt/ nád kim ieſt reká Páná tego: á iżbychmy ſie pilnie ſtáráli/ áby vſtáwicznie tá świeta reká iego á tá zwirzchność á opyeká świeta iego byłá nád námi: gdyż tho ieſt nieomylna obyetnicá iego káżdemu wiernemu ſwemu/ áby ſie tákież niewiernicy dziwowáli nád námi mowiąc: Y coż to wżdy ſą zá ludzie iż ſą w tákyey obronie á w tákim beſpyeczeńſtwie świátá tego/ iśćie muśi być reká Boża nád nimi. O czym lepyey zrozumiemy z hiſtoricy zyáwienia y národzenia tego dzyeciecia Jana świete°/ ktora hiſtoria Lukaß s. nápiſał tymi ſłowy.

Micheaß iij.
Ezái. xliij.

Wielka rzecz nád kim reká Páńſka.

Był zá czáſow Herodá żydowſkyego krolá kápłan niektory imieniem Zácháriaß s potomſtwá Abiaßowe°/ á żoná iego byłá z dziewek Aaronowych/ á było iey imie Elżbietá. A było oboie ſpráwyedliwych/ záchowuiąc ſie bez wßego vſkárżenia w woli á w roſkazániu Páńſkim/ y we wßytkich ſpráwiedliwośćiach iego. A nie mieli ſyná żadnego/ ábowiem Elżbietá byłá niepłodna/ á oboie ták mießkáli zá dniow ſwoich.

Y ſtáło ſie ieſt/ gdy czynił doſyć powinnośći ſwoiey kápłáńſkiey Zácháriaß wedle przypadku porządku ſwego/ á iż mu to loſem przypádło wedle kápłáńſtwá ſwego/ iż ßedł áby kładł ony zapaláne ofiáry w kośćiele Bożym. A wielka wielkość ludzi byłá modlących ſie przy onych ofiárach ſwoich. Y vkazał mu ſie Anyoł ſtoiący ná práwey ſtronie ołtarzá onego ná ktorym zápalał ony ofiáry ſwoie. A Zácháriaß vyrzawßy go vleknał ſie/ á ſtrách wielki przypadł nań. Y powiedzyał mu Anyol: Nie



yol: Nie lekay ſie nic Zácháriaſzu/ ábowyem ieſt wyſłuchaná
v Pána prozbá twoiá: A oto Elzbyetá zoná twoiá porodzi
tobye ſyná/ ktorego imie wzowieſz Janem/ á ſtánie ſie tobie
s tego wielka rádość y weſele. A wiele ſie ich rozráduie z ná=
rodzenia iego: ábowiem bedzye zacnym przed oblicznoſcya
Páńſka. Winá áni zadney vwárzoney rzeczy pić nie bedzye.
A bedzye pelen duchá ſwietego ieſzcze w zywocie mátki ſwo=
iey/ y wiele ich z narodu Jzráelſkiego náwroći ku Pánu Bo=
gu ſwemu. A on ſie vkaze przed ziáwieniem iego w mocy y w
ſpráwach Eliaſzowych/ áby náwrocił ſercá oycowſkie ku ſy
nom/ á ſercá niewiernych ku madrości ſpráwiedliwych: á iz
by Pánu nágotowił lud iuz ſpráwiony ku niemu. Y rzekł Zá=
cháriaſz ku Anyołowi: Jáko ia tego mam pewien być/gdizem
ia iuz ſtar/ á zoná moiá iuz tez thák bez płodu wytrwáłá dni
ſwoye. Powiedzyał mu Anyoł: Jam ieſt Gábriel ktory vſtá
wicznye ſtoie przed oblicznoſcia Páńſka/ á poſłanem do cie=
bye ábych tu s toba mowił/ á izbym ći to opowiedzyał. A to
iuz bedzyeſz miał znák iz mowe ſtráćiſz á bedzyeſz milczacy áz
do tego czáſu áz ſie to wypełni. A tho dla tego iześ nie vwie=
rzył słowom moim/ co ſie wſzytko wypełnić muśi czáſu ſwe=
go. A ludzye oni czekáli Zácháriaſzá/ dziwuyacz ſie przeczby
ſye ták długo omieſzkawał. A gdy wyſzedł do nich/ thedy nye

mogł nic przemowić. Y wnet obaczyli iż muſiał mieć widzenye iákye: á on im podobyeńſtwá tylko vkázował: á był yuż ták niemym. Y sſtáło ſye ieſt gdy ſye dopełniły dni ſpráwy v rzedu iego/ ſzedł do domu ſwego/ á po thych czáſiech poczełá Elżbyetá żoná iego/ á kryłá ſie przez mieſiecy pyeć/ powiedáiac ták: iż to co Pan vczynić raczył nádemna/ tedy vczynił zá czáſow tych gdy iuż vmyſlił odiać vpádek od ludu ſwoiego.

¶ A potym Elżbyetá gdy iuż przyſzedł czás porodzenia iey/ porodziłá ſyná. A vſłyſzawſzy to ſaſiedzi y powinowáći iey/ rozrádowáli ſie s tego iż Pan Bog raczył okazáć miłoſierdzie ſwoie nád nia. Y sſtáło ſye ieſt gdy przyſzedł dzyeń oſmy/ zeſzli ſye áby wedle zwyczáiu byli obrzázáli dzyecye/ y miánowáli imienyem oycowſkim Zácháriaſzem. A odpowiedzyawſzy Elżbyeta powiedzyáłá/ iż to nie może być żadnym obyczáyem/ ále muśi być wezwan Janem. Powiedzyeli iey przyiaciele iey/ iż nie máſz żadnego w narodzie twoim kogoby ták zwano. Y vkázowáli przez znáki oyczu iego/ iákieby chcyał mieć imie iego. A on prośił o tabliczki. Y nápiſał: iż Jan niechay bedzye imie iego. A zádziwowáli ſie onemu wſzyſcy. A nátychmiaſt potym otworzyły ſie vſtá iego y iezyk iego/ á mowił wnet błogoſłáwiac Páná Bogá ſwego. A sſtał ſie ſtrách miedzy wſzytkiemi ſaſiády onemi/ á rozniosło ſie to po wſzytkich kráinach żydowſkich onych/ á rozważáli tho wſzyſcy w ſercach ſwoich/ mowiac: Y coć ſie zda co to zá dziecie bedzie? bo pewnie reká Boża ieſt v niego. A Zácháriaſz ociec on iego bedac nápełniony duchá ſwietego/ prorokował wneth tymi ſłowy/ mowiac: Błogoſłáwiony ieſth Bog Izráelſki/ iż iuż raczył náwiedzić á ſpráwić odkupyenie ludowi ſwemu.

A podnioſł iuż podwyzſzenye náſze w domu Dawidowym ſłużebniká ſwego. Ták iáko to záſlubić raczył przez vſtá ſwietych ſwoich/ ktorzy od wiekow byli Prorokow ſwoich.

Wybáwienie náſze z mocy nieprziacioł náſzych/ y z moci tych wſzytkich ktorzy nas máia w nienawiśći. Aby vczynił miłoſierdzie z oycy náſzemi/ á iżby ſie iuż roſpomniał ná ſluby ſwiete ſwoie. Y ná one przyſiege ktora poprzyſiagł Abráámowi oyczu náſzemu/ iż ſie nam miał zyáwić. A my ábychmy ze wſzech ſtráchow bedac wybáwieni/ beſpiecznie ſłużyli iemu. A záchowáli ſie w ſpráwiedliwośći á w ſwyathobliwośći przed oblicznościa iego/ zá wſzytkich czáſow náſzych. A thy dzieciatko bedzieſz zwan Prorokiem naywyzſzego/ á bedzieſz przechodził przed oblicznościa iego gotuiac drogi iego.

Aby zrozumiewáli ludzye iego zbáwienna náuke iego/ ná od

puſzczenie

puſzczenie grzechow ſwoich. A to wſzytko przez wnetrznośći miłoſierdzia iego/ w ktorym iuż raczył náwiedzić nas przyſzedſzy z wyſokośći. Aby oświećił ty ktorzy ſiedza w ciemnośćiach śmierći/ á iżby ſpráwował poſtepki náſze ná droge pokoiu/ Amen.

A pothym ono dzyeciatko roſło á rozmnażáło ſie/ á potwirdzáne było przez duchá ſwiethego/ á było ná puſzczach áż do czáſu vkazánia ſwego miedzy ludem Izráelſkim.

Vś iuż ſłyſzał y dziwne zwyáſtowánie y dziwne národzenie thego człowieká ſwietego/ ktorego Pan w dawnych táiemnicach ſwoich był przezrzeć y narodowi ludzkyemu obyecząć poſłáć raczył przed zyáwienyem ſyná ſwego/ á onego záſlubyenia ſwego o nápráwieniu vpádku onego nedznego człowieká/ y o przywroceniu iego ku ſwiethemu miłoſierdzyu ſwemu. Aby ten ſwiety á obyecány człowiek iuż lud Páńſki vpominał/ á iżby im iuż iáwnye opowiedał o tym ſwietym zmiłowániu iego. Aby ſie też byli oni nedznicy gotowili á ſpráwowáli/ á odmieniáli w ſobye ony zwyczáie á zátwárdzyáłośći ſwoie. A to co ſie ná on czás z onemi dzyało/ to ták rozumiey iż ſie y dziś tákże vſtáwicznie s toba dzyeye: tenżeć głos wołáiacy vſtáwicznie biie w vſzy twoie/ chociay go oczymá nie widziſz/ álec zoſtáwił ná piſmie ten pewny głos ſwoy/ ábyś odmieniał złe ſpráwy ſwoye á zátwárdzyáłość złego przyrodzenia twego/ chceſzli ábyć co pomogło to przyśćie Páná twego/ ábyś ſie vczył á przypátrował s. drogam iego/ á gotował mu ścieſzki do ſiebye y do nedznego ſercá ſwoie°: gdyż ni w kim inſzym iedno w tym/ ták iáko tu ſłyſzyſz y od Zachariaſzá á od tego ſtárcá ſwietego/ nie należy wſzytko zbáwienie twoye.

Głos Janow kołáce záwżdy do vſzu náſzych.

¶ Acz nam ieſt máło ná tym ábychmy tylko wiedzyeli iáko ieſt zwiáſtowan/ y iáko ieſt národzon ten człowiek ſwiety/ ále nam to ieſt pilnieyſza ábychmy ſie temu przypátrowáli/ co Pan nád wiernemi ſwemi á nád ſługámi ſwemi czynić/ ſpráwowáć/ á co w nich przepátrowáć y okázowáć raczy. Abychmy ſie też tym cieſzac/ á záchowywáiac ſtałość wiáry ſwoiey á powinnośći ſwoiey temu Pánu ſwemu/ tego ſie też o ſobye nádzyewáli/ co ſie nád inemi okázowáło y dzyało s ſwietego miłoſierdzya iego.

Co ſie działo z inemi thego ſie thez y my nádzyewaymy.

¶ Abowiem ſłyſzyſz tu s tey hiſtoriey ſwietey/ iż o Zácháriaſzu y o Elżbyecie Ewányeliſtá piſze/ iż oboie było ſpráwiedliwych/ oboie było bogoboynych/ oboye ſie vſtáwicznie o to ſtáráli/ áby záwżdy byli chodzili w oney ſwiatobliwośći ſwoiey á w onym poſłuſzeńſtwie ſwoim przed oblicznoſcia Páná Bogá ſwoiego. Tu rozumiey iżći tám było wiele tyśiecy inych małżonkow/ á wżdy ſłyſzyſz iż tám Pan nie vpátrzył áni bogaczá/ áni prokuratorá/ áni hetmáná/ áni ſedziego/ áni mytniká/ áni żadnego wymyſláczá/ iedno ſobye vpátrzył ludzi dwoye/ o ktorych nic inſzego Ewányeliſtá nie piſze/ iedno iż vſtáwicznie chodzili w boiáźni á w poſłuſzeńſtwie przed oblicznoſcia ſwieta iego: á ſtáráli ſie záwżdy áby wedle powinnośći ſwoiey záchowywáli iemu wſzytki czáſy żywotow ſwoich.

Jáko pan vpátruie z dáleká wiernego.

Coż im zá to dáć raczył? Oto naprzod ták iáko ſłyſzyſz/ iż Pan wedle obyethnic ſwoich poczćiwośćiámi y doſtátkiem opátrzyć raczył dom ich: bo iáko ſłyſzyſz iż był kápłanem kośćiołá onego ták wielkiego á ták zacnego. Coż im potym dáć raczył? Otho ſłyſzyſz że im dáć raczył thákiego syná á tákiego potomká/ iż iáko ſłyſzyſz co tu o nim Ewányeliſtá piſze/ iż nie tylko on ſam y z żona ſwietha małżonka ſwoia/ ále wſzytki ony okoliczne kráiny w dziwie onym zátrzaſnać ſie muśiały/ á wielka rádoſcia były nápełniony/ widzac ony dziwne táſki Páńſkie nád domem onym: y widzac iż ſie nie tylko im ſamym/ ále wiele inym ludziom ku pociesze ono ſwiete dzyeciatko zyáwiło y vrodziło.

Co pan wiernym dawać raczy.

¶ Tákże ſie też ty tym cieſz á pewnie ſie też tego nádzyeway moy miły brácie/ ktory ſie o to ſtáraſz ze wſzey możnośći ſwey/ ábyś ten nedzny żywot ſwoy ták ſtano

wil á ták záchowywał iákoby ſie wzdy tez podobał Pánu Bogu twemu. A pe-
wnie tego bádź iſt á beſpyeczen/ iż domek twoy y wßytko zebránie twoie záwzdy
bedzye ná wielkim baczeniu v Páná twego: á poczćiwoſciámi y wßytkiemi po
ciechámi bedzye ze wßad ſtanik twoy opátrzon od niego: á wßytko áni ſam o-
bacżyß iáko bedzye przypadáło tobye. A co ktemu dáley/ opátrzy Pan thák po-
thomſtwo twoie/ iż nie tylko tobye/ ále wßytkiey oney okolicży twoiey/ y wßyt-
kim powinnym twoim ku pocieße Pan ye rzedzić á ſpráwowáć bedzye racżył.
A tu obácz ieſliże thu tobye máłe pociechy a máłe otuchy s tey pirwßey náuki á
ſpráwy thego człowieká ſwietego okazáć ſie moga: á ieſliże iuż máłe przycżyny
widziß/ iáko tu ieſt dobrze záchowáć powinność ſwoie Pánu Bogu ſwemu/ á
chodzić záwzdy w poſłußeńſtwie iego á wedle woley á náuki ſwietey iego.

Krzćiny y náwiedziny krzeſćiáńſkye.

¶ Słuchayże záſie iákie były náwiedziny álbo krzćiny dzyeciatká tego ſwietego
y iákie miánowánie/ y iákie było wychowánie iego. Bo ſłyßyß od Łukaßá ſwie
tego/ iż gdy ſie iuż zyáwiło á národziło dzyeciatko ono/ vſłyßawßy to ſaſiádki
y powinowáte ſwietey Pániey oney/ zbyeżáły ſie do niey. A czoż cżyniły? Słu-
chay: piße Ewányeliſtá ſwiety/ iż chwaliły Páná Bogá ſwego/ iż racżył vcży-
nić zmiłowánie ſwoie nád onym domem/ y nád inym ludem ſwoim. Pátrzay
że iż tu ſłyßyß że tu nie były áni bebny/ áni pißcżałki/ áni ſkrzypicze/ áni ſobie w
ocży dmucháły imbierem/ álbo Cynámonem s konfectow álbo z mußkatelli/ á-
ni ſkakáły ſpyewáiac rozlicżnych pyeśni ſwiátá tego. A coż cżyniły? Pátrzay co
piße Ewányeliſtá/ iż dawáły chwałe Pánu Bogu ſwoiemu/ iż racżył pocießyć
dom on y wßytki powinowáthe iego. Dáley/ gdy iuż przyßło miánowáć dzye
ciatko/ ſłuchay co mowia ty powinowáte iego: Iż co po tych wymyſlech mi-
ła Elżbyeto tych przezwyſk/ cżemu nie miánuieß dzyecatká imieniem zwykłem
przodkow á powinowátych twoich. Nie mowia tu/ day mu dwoie imie Woy
ciech Pyotr/ Bártoß Marćin/ álbo inemi nieſłycháńemi wymyſły. Ale iey po
wiedáia/ day mu imie z dawná zwycżáyne z domu powinowátych twoich.
Pátrzayże dáley/ gdy iuż były krzćiny iego według onego zwycżáiu ſtárego zá-
konnego/ tedy thu piße Ewányeliſtá/ iż ſie zdziwowáli oney Boſkiey ſpráwye
wßyſcy ludzye oni ktorzy ſie byli zeßli do tego/ roznaßáiac te chwáłe Páńſka po
rozlicżnych kráinach onych. A ociec/ ták iáko ſłyßyß/ zá one ſtałość wiáry ſwo-
iey/ y zá on ſwiatobliwy żywoth ſwoy/ bedac thák pocießony/ iż był nápełnion
duchá ſwietego. A coż cżynił? Słuchay co piße Ewányeliſthá/ iżći nie palił be-
czek/ y nie ſtrzelał z dzyał/ nie triumphował obycżáiem ſwiátá tego: ále wneth
ták iáko ſłyßyß/ chwałe dawał Pánu Bogu ſwemu. A coż mu ſie ſſtáło zá to?
Słuchay/ wneth oto ku tym pirwßym pociecham iego iż Ewányeliſtá piße/ iż
dzyeciatko ono iego rosło á rozmnażáło ſie w cnothach ſwoich/ á było záwzdy
potwirdzano od duchá ſwietego.

Czego ſie maß vcżyć z rodzicow Janá ſwietego.

¶ A thu ſie vcż moy miły wierny á Krześćiáńſki człowiecże ſpráwy y wßytkich
poſtepkow ſwoich s tego ſwiethego á Pánu Bogu wdzyecżnego człowieká y z
małżonka iego. Napirwey vcż ſie od nich/ ták iáko ſłyßyß/ záchowywáć w po
cżćiwości ſtanu y żywotá ſwoiego/ á chodzić wedle woley ſwietey Páná ſwego
w boiáźni á w poſłußeńſtwie vſtáwicżnie przed ſwietym Máyeſtatem iego/ á
vſtáwicżnie mieć ná pyecży wola ſwieta iego: á przytym ták ſie też ſpráwowáć
we wßytkich pociechach ſwoich/ iáko ſie ſpráwował then ſwiety człowiek/ nic
ſie nie chłubiac przed ſwiátem thym nedznym/ á roſciagáiac márnych ſkrzydeł
ſwoich w możnoſciach ſwoich. Acżći tu piſmo nie broni pocżćiwego zeſcia ál-
bo zyechánia przyacioł y powinowátych twoich/ ále thák iáko ſłyßyß/ w boyá-
źni Bożey á w chwale ſwietey iego. Tedy y ciebye ſamego/ y ony wßytki powi-
nowáte twoie ogárnie thákie weſele/ y táka pociechá/ nierowno ſnadź wietßa
byś wßytki traby zebrał y wßytki bebny potłukł ſwiátá tego. A czo dáley/ iż po-
tomſtwo twoie bedzye záwzdy rosło/ á bedzye ſie rozmnażáło/ á bedzye vtwir
dzono vſtáwicżnie duchem ſwietym w ſpráwách ſwoich/ iż beda mieć s tego
pocieche/ nye tylko ty/ ále y wßyſcy powinowáci twoi/ y wßytki ony okolicżne
kráiny około cyebye.

¶ Pátrzayże dáley iż tu ſtoi w hiſtoriey/ iż było to dzyecie obrzezano według po
winnośći zakonney dniá oſmego. Jużći było ſnadź máło po thym/ gdyż ociecz
iuż pewnie wiedzyał od Anyołá/ iż ſie to dzyecie było zyáwiło z woley Bożey á
s przezrzenia ſwietego iego. Ale iż ſłyßyß iż duch ſwiety był przy tey ſpráwie/ nie
chciał tego nic omießkáć/ áby ſie wßytko było nie miáło tám dzyać wedle pir=
wßych porzadkow a poſtánowienia iego. Bo Abráam ktory był wielki czło=
wiek á wielki miłoſnik Páńſki/ ktoremu Pan zyáwił wiele táiemnic ſwoich: A
on też ták ſie pilnie o to ſtárał/ áby ſie był ná wßem podobał Pánu Bogu ſwe
mu: y co dzyáłał ku czći Pánu ſwemu/ y iáko ſtan ſwoy záchował/ to iuż tám ſa
o thym ßyrokie hiſtorie nápiſane. Pan widzac one goraca chuć iego ku ſobye/
nie chciał tego zániecháć áby go tym był pocießyć nie miał/ powiedzyeć mu ra
czył: Nu miły Abráámie/ dámći ia tobye wiele zyemie poſieść/ rozmnożeć ia iá
ko gwiazdy potomſtwo twoie. A wßákoż iákoby Pan rzekł: Ale cożći bedzie po
tym byś y wßytek ſwiát poſiadł/ á przedſie muśiß zoſtáć z onym wiecznym de=
kretem vczynionym ná przeklecie twoie. Ale oto miły Abráámie y w tym cye zá
niecháć nie chce/ ále wzbudze tákie pokolenie z narodu twego/ w kthorym beda
vbłogoſłáwieni wßyſcy narodowye ſwiátá. Y ſtoi w piſmie ſwiethym/ iż gdy
vwierzył on ſwiety człowiek obyethniczy Páńſkiey/ iż ſie dopirko ſtáło vſprá=
wiedliwienie iego. A nic mu były przed tym nie pomogły do tego ony wßytki
ſwiete ſpráwy iego. Támże mu potym Pan opowiedzyeć raczył: Atho bedzyeß
miał znák tego záczetego przymierza moiego/ ktorem teraz ſtoba vczynił w tey
pewney obyetnicy moiey/ y s potomſtwem twoim: Iż obrzez káżdego z narodu
ſwoiego/ áby ten znák záwżdy nośił ná ſobye áż do wypełnienia tych mocnych
á nieomylnych obyetnic moich.

Przecz obrzezánie vſtáwiono.

Obietnicá páńſka Abráámowi.

Geneſis xxij.

Geneſis xv.

Geneſis xvij.

Znák przymierza Abráámowego obrzezánie.

¶ Otoż duch ſwiety przez wßytki ony czáſy od tey obyetnice Abráámowey/ vſtá
wicznie záwżdi cießył narod człowieczy/ á wzbudzał wielekroć duchy ludzi ſwie
tych á duchy Prorockye/ iż to záſlubyenie Abráámowi ſwietemu onemu ták mo
cnie vczynione záwżdy powtarzáli á opowiedáli ludowi Bożemu/ y iáko ſie to
miáło ſtáć/ y co ſie w ty czáſy y ná potym miáło dzyać/ wßytko duch ſwiety iá
wnie á iáſnie opowiedzyeć á obwołáć roſkazał: áby ludzye oni themu wierzac/
iuż y po ſmierciach ſwoich tego w rádoſciach czekáli/ á odnieſli ná ſobye to obie
cáne błogoſłáwieńſtwo Páná ſwoiego/ gdy ſie nád żadnem ſtáć nie mogło/
áż gdy iuż były dokonczone ty obyetnice Páńſkie/ á iż ſie iuż było zyawiło á vka=
záło ono záſlubyenie Páńſkie. Ták iáko to y tu ten ſwiety ſtárzec wſpomináć ra
czy/ iż ſie tá ſwieta ſwiátłość miáłá zyáwić ná oſwiecenie tych kthorzy ſiedzyeli
w cienioch ſmierći. Co ſie słußnie może rozumieć á ſnadź ießcze wieczey o tych/
ktorzy y dziś vſtáwicznie ſiedza w cienioch ſmierći/ á nie chca nic baczyć áni te=
mu rozumieć/ nacż ſie im zyáwiłá tá záſlubyona ſwiátłość ich/ y tho błogoſłá=
wieńſtwo obyecáne ich.

¶ A ták gdyż ten iuż ſwiethy á oſtáteczny poſeł przyßedł z onego dworu niebye=
ſkiego/ á iuż iáwnie á iáſnie to opowiedáiac/ iż iuż Pan wypełnić raczył ony ſlu
by ſwoie/ á ony nieomylne obyetnice ſwoie/ iż iuż zeſłał to zmiłowánie ſwoie/ á
tego obyecánego Meſſyaßá ſwego. A nákoniec go iuż y pálcem vkazał. Coż ro
zumieß ieſli ſie to w nim nie wypełniło co tu piße Ewányeliſtá/ iż ſie rozrádo=
wali wßyſcy z okazánia iego. A ieſliże iuż z iáka inßa wdzyecznieyßa nowina
mogł ſie kiedy zyáwić poſeł ſwiátu temu/ iáko s ta ták wdzyeczna á pocießliwa
iemu. A ták potrzebá tego było/ áby był ten poſeł ſwiety znák onego záſlubyo=
nego przymierza Páńſkiego przynioſł ná ſobye/ iż ieſt z narodu tego ktorzy mo
cno przyieli ono ſwiete á vtwirdzone poſtánowienie Páná ſwego.

Przecz Jan ſwiety okrzczon.

¶ Słuchayże iż imie iego było wezwano Janem/ co ſie właſnie wykłáda wdzie
cznym. O wierz mi iżći duch ſwiety tego imieniá iemu nie włożył dla oſoby ye=
go/ ále iż miał być wdzyecznym v wßytkich wierzacych onemu záſlubieniu pán
ſkyemu/ iż przyßedł s tákyemi nowinámi á s tákiemi poſelſtwy od Páná/ do lu
du ſmetnego one go/ ktorzy z dawná á vſtáwicznie czekáli wypełnienia tych to
ſwietych obyetnic Páná ſwoiego. Ták iáko to y Anyoł ſwiety przy zwiáſtowá

Imie Jan czo ſie rozumie.

niu iego opowyedáć raczył/ iż ſie ich wiele rozráduie z národzenia iego. Abowiem to bywa y podziś/ gdy kto przyidzye z iákiem pocießliwym poſelſthwem do kogo od iákiego krolá álbo od iákiego człowyeká možnego/ thedy chocyay przed tym tám bywał/álbo go też pirwey ználi y widáli/ nie bywał nigdy w tákiey rádoſći y w tákyey powadze. Abowiem go iuż wiec ná then czás wdzyecznym poſłem wßyſcy zowa/ á wßyſcy rádziby okazáli na wßem wdzyeczność y poczćiwość iemu. A thák y ten ſwiety poſeł nie lza iedno iż bárzo wdzyecznym muſiałbyć ná on czás wßytkim narodom onym.

Vſtá y iezyk wiernych ma Panná pyeczy.

¶ A tu iuż dáley ſłuchay Proroctwá y pociechy ſwoiey/ktorać tu opowieda ten ſwiety ſtárzec/ ták iákoś w hiſtoriey ſłyßał/ iuż duchem ſwiethym nápełniony/ gdy ták po otworzeniu iezyká á vſt ſwoich/ kthore iż długo nie wierzył poſelſtwu Anyelſkiemu zámknione á záwárte były/ ku Pánu mowić á imie iego ſwiete błogoſłáwić tymi ſłowy raczył/ ták iákoś ie iuż wyżßey nápiſane ſłyßał.

A wßakoż pirwey ſie przypátrz/ iáko iezyk y vſtá poczćiwe záwżdy ſa w opiecze Páńſkiey á ná wielkiey pyeczy v niego/ iż nie to co chca ále co ieſt wola Páná tego záwżdy mowić á wyſtawiáć mußa. A vſtá plugáwe kthore nie ſa w ſtraży Páńſkiey/ iuż záwżdy żáby á páiacy z nich pádáć mußa. Gdyż ku moiżeßowi raczył mowić: A ktoß miły Moiżeßu ſtworzył niemego álbo głuchego/ſlepego álbo widomego/mowe y vſtá człowiecze/izaß nie ia Bog. Iáko mu też y ná drugim mieyſcu powiedał/ gdy go poſyłał do okruthniká onego do Fáráoná: Iż nie fráſuy ſie nic miły Moiżeßu co maß mowić/ ia bede Bogyem mowiacym w vſciech twoich. Iáko y Sálomon piße w przypowieſciach ſwoich: Iż człowiek rozmyſla ſpráwy ſwoie w ſercu ſwoim/ ále Pan ſpráwuie iezyk iego. Iáko y Apoſtołom to opowiedáć thákież raczył: Iż wam záwżdy bedzye dano ná każda godzine co bedzyecie mieli mowić.

Exodi iiij.

Matth. x.

¶ A ták tu ſie pilno vcz á przypátruy ſie temu/ gdyż tu iáko ſłyßyß/ iż pirwey Záchariaß błogoſłáwił Páná Bogá ſwego po otworzeniu vſt ſwoich/ toż dopiero był nápełnion duchá ſwietego. Tákże też ty nałámuy vſthávicznie á w then zwyczay wpráwuy iezyk twoy/áby napirwey dawał chwałe á dzyekowánie pánu Bogu ſwoiemu. A tu pewnie oſiegnieß toż błogoſłáwieńſtwo tego Proroká ſwietego/ iż duch ſwiety przypádnie do ſercá y do vſt twoich/ iż máło ſie iuż możeß ſtáráć co maß mowić we wßytkich ſpráwach ſwoich. A ſtrzeż ſie przygody onych omylnych á fáłecznych prorokow Achábowych/ o ktorych iáko hiſtoria piße/ iż ku wietßemu mátáctwu ich/dopuśćił Pan Czártu ſproſnemu ſtánać ſie w vſciech ich duchem fáłßywym: thák iż y ſámi ſiebye/ y Páná ſwego/ y wiele ludzi przywiedli ná márne zginienie y ná vpádek ich. A tákći ſie záwżdy dzyało y dziać bedzie nad wiernemi y nád niewiernemi vſty á iezyki ludzkiemi.

iiij. Krolew. xviij.

Skąd począł Záchariaß wyſtawiáć pociechę ſwoie.

¶ Słuchayże co ten rádośćiwy ſtárzec á ten ſwiety człowiek powiedáć raczy/ á ſłyßyß iż nie od tad począł te rádość ſwoye iż mu ſie ſyn vrodził/ ále ſłuchay co mowić raczy: Iż błogoſłáwiony Bog náß Izráelſki/ iż ſie iuż raczył zmiłowáć á iż iuż raczył nas náwiedzić nedzniki ſwoie/ á iż iuż raczył wypełnić ono záſłubyenie ſwoie/ á ſpráwić wykupyenie ludowi ſwemu: á iż iuż podnioſł podwyżßenie náße w domu Dawidowym ſłużebniká ſwego/ ták iáko to był raczył obiáwić przez vſtá ſwietych á Prorokow ſwoich/ Iż nas miał wybáwić z moczy wßytkich ſprzećiwnikow náßych/ y z mocy tych ktorzy nas máia w nienawiśći A my ták bedac wyzwoleni/ ábychmy beſpyecznie ſłużyli iemu/ w ſwietobliwośći á w ſpráwiedliwośći przed oblicznoſcia iego/ po wßytki czáſy żywothow náßych.

¶ Słuchayże iż thu duch ſwiety mowi/ iż vczynił wykupyenie ludowi ſwemu. Tu iuż rozumieć możeß/ iż nie tylko narodom żydowſkim/ thák iáko ſie oni nádzyewáli/ gdyż Zácháriaß mowi/ iż Bog Izráelſki vczynił wykupyenie ludowi ſwemu. Tu iuż rozumiey/ iż to odkupyenie rozßyrzyło ſie ná wßytki narody ſwiátá tego/ktorzykolwiek iedno vwierzyli temu. Ták iáko potym y Jan ſwiety Ewányeliſtá potwirdził tego: Iż ktorzyß kolwiek przyieli iego/ tym wßytkim dopuśćił/ y te im moc dał/ áby ſie zwáli ſynmi Bożemy.

¶ Sluchayże co dáley duch swiety powieda/ iż s tego zyáwienia thych slubow Páńskich sstáło sie podwyższenie y wyzwolenie wszytkich narodow świáthá tego/ sstáło sie wyswobodzenie od wszytkich niebespieczeństhw/ y od wszytkich sprzećiwnikow káżdego. Czemu moy miły Zácháriaszu nie powiedasz iż sie tho sstáło przez ony kádzidłá twoie/ przez ony ofiáry twoie/ ktoreś czynił przez wiele czásow twoich: Ale słyszysz iż y tá pociechá iego/ y tho wyzwolenie wszytkich narodow świátá tego/ ni przecz sie inszego nie sstáło/ iedno przez tego swietego Messyaszá/ á przez to wypełnienie slubow Páńskich: ták iáko tu ten swiety stárzec to iáwnie wspomináć á powtárzáć raczy.

¶ Sluchayże dáley słow duchá swietego/ iż to dla tego Pan vczynić raczył/ ábychmy bespyeczniey thu iuż chodząc/ á będąc wydárći od wszytkich nieprzyacioł nászych/ to iest/ od Czártá/ od Grzechu/ od Smierći wieczney/ y od tych widomych nieprzyacioł nászych ktore tu miánuie: iż y od tych kthorzy w nienawiśći á w wzgárdzeniu máią nas: iżbychmy pewniey służyli iemu. Sluchayże iáka tu służbá nászá á iákie záchowánie násze nawdzyecznieysze Pánu nászemu nam ten duch swiety opowiedáć raczy: Abychmy vstáwicznie chodzili w świethobliwośći/ á w spráwiedliwośći/ á w cnotliwych spráwach swoich/ po wszytki czásy żywotow nászych. Czemużeś tego zápomniał moy miły Zácháriaszu nas náuczyć/ ábychmy suszyli/ ábychmy po odpuściech biegáli/ ábychmy sie obraskom kłániáli/ ábychmy w kápicach y w inszych dziwnych vbiorzech chodzili/ szukáiąc tego zbáwicielá swoiego á thego odkupyenia swoiego. Ale krociuchno tho duch swiety záwiązáć raczył/ nawdzyecznieysza służba Bosthwu swoiemu/ yedno iżbychmy chodzili w świathobliwośći á w spráwiedliwośći przez wszytki czásy żywotow swoich przed Máyestatem swietym iego/ á wierzyli temu świethemu záslubyeniu iego/ á wszytke nádzyeie swoie położyli w nim iáko w Pánu swoim. Gdyż dáley słyszysz co ten swiety człowiek mowi ku temu to dzyeciątku swoiemu: Iż ty moy miły synaczku poydzieß przed oblicznościa Páná swego/ opowiedáiąc iuż to zmiłowánie iego/ ktore sie nie ma ni przecz inszego sstáć/ yedno z onych wnętrzności miłosierdzya iego swietego/ kthorym on nas náwyedzić raczył pochodząc s swey wysokośći.

¶ A ták my nędznicy słysząc ták wielkie pociechy tu ná wszem od Páná nászego/ słysząc iuż o tym pewnym pośle iż sie iuż zyáwił/ ktory nam iuż potym y pálcem okazał to swiete záslubyenie násze/ y to swiete odkupyenie násze. Słysząc też tho od tegoż to Zácháriaszá swietego á od duchá świethego przezeń mowiącego/ iż sie iuż pokoy zyáwił nam/ iż sie iuż wybáwienie zyáwiło nam: słyszącz pothym głos tegoż to postá niebyeskiego swietego/ ktory vstáwicznie ná nas woła: Obáczcie sie á obaczcie sie niebożątká/ á stroycie pokute/ á gothuycie ścieszki Pánu swemu/ otoć iuż przyszedł do was/ otoć iuż kołáce we drzwi wásze. Słyszącz też to iż mu ináczey nie możemy do siebye vtorowáć tey wdzyeczney drogi iego/ yedno gdy będzyemy chodzić przed Máyestatem swietym iego/ záchowuiącz mu zupełność wiáry swoiey w świątobliwośći á w spráwiedliwośći żywotow swoich. Stáraymysz sie pilnie o tho wszyscy moi mili bráćiszkowie/ á vciecżmy sie do tego Páná swoiego/ pewnieć on tákież y vsthá y yęzyki násze będzye spráwić raczył ku wyznawániu swietey chwały swoiey/ y duchá swego swietego nam vżyczyć będzye raczył/ ktory będzye sprawowáł myśli á sercá násze ku cżći á ku chwale swyetey iego á ku pocyesze nászey. Co nam rácz dáć etc.

A M E N.

Ewányelia ná dzyeń swietego Piotrá Páwłá. Mátth. xvj.

Przećiwko zwirzchnośći przełożonych kościelnych.

¶ Ná iákim grunćie Pan ieſt poſtánowił Koſcyoł ſwoy/ á iáka mocz dał y klucze iemu/ y iáko ma wiezáć y rozwiezowáć ná zyemi.

¶ Tyś ieſt Kriſtus ſyn Bogá żywego.



Dyż iáko piſmá powiedáia iż chociabychmy poſiedli wßytki ſkárby á wßytki kroleſtwá tego ſwiátá/ á duße ſwa zle ſpráwili álbo poſtánowili/ ták iżby nie byłá pewna zbáwienia ſwoiego/ tedi by to wßytko zá błotho á zá proch miáło być v nas rozumiano. A o tym zbáwieniu náßym ták ſie wßytki piſmá zgodziły/ iż go żadnemi drogámi wymyſlonemi/ áni żadnemi ſpráwámi naypilnieyßemi zadnym obycżáiem náleść áni poſthánowić nie możemy/ oprocż tego imieniá ſwietego Jezus. Przez ktore imye/ á yuż nye przez żadne inße/ gdyż go yuż nye naydzye áni ná niebye áni ná zyemi/ przez ktorebychmy mieli ználeść to zbáwienie ſwoie: nielza iedno iuż ſie muſiemy pytáć á ßukáć tego zbáwienia ſwoiego.

1. Korint. iij. Gdyż iáko Páwel ſwiety nápiſał/ iż do tego żadnego pewnieyßego gruntu áni fundámentu ználeść áni poſtánowić nie możemy/ iedno tho ſwiete imie Jezus Kriſtus. Także też tu iáko niżey vſłyßemy w Ewányeliey ſwietey/ gdy Pan pytał zwolennikow ſwoich przed miáſtem Philipickiem/ gdy ſie o nim rozlicżne á rozne głoſy roſchodziły/ pytáiac ſie o nim ktoby był/ á ſkadby ſie thák dziwny cżłowiek zyáwił/ coby też oni o nim rozumieli/ á iákoby go też zwáli. Tedy mu powiedzyeli ták iáko o nim w rozmowach ludzkich ſłycháli: Iż miły Pánie rozno ludzye o tobye ſie nie zgadzáia: Bo iedni powiádáia iżeś Heliaß/ ktory był ſwiátu obyecan: drudzy powiedáia iż on głos wołáiacy ná pußcży: drudzy powiedáia iż muśi być álbo Jeremiaß/ álbo ktory s Prorokow. A potym Pyotr ſwiety duchem ſwietym iuż ſpráwiony/ wyſtapiwßy od wßytkich powiedzyał: Alechmy ſie iuż my temu przypátrzyli/ y te wiáre iuż w ſobie poſtánowili o tobye Pánie/ iżeś ty ieſt on Kriſtus Jezus/ á on obyecány Meſſyaß przez ktorego á przez żadnego inßego żadnym obycżáiem nie może ſie ſtáć zbáwienye tego ludu twoiego. A przeto ty ſłowá á the odpowiedź thych zwolennikow wiernych Páńſkich tu ſobie ná pámieć naypirwey przywodzyemy/ áby żadne imie inße/ á żadny ſtan inßy nie był nigdy áni w ſercżu áni przed ocżymá náßemi/ iedno tho imie ſwiete Kriſtus Jezus. Bedac tego pewni á iśći/ iż nas żadne inße imie áni ná niebye/ áni pod niebem/ zbáwić nie może/ á vcżynić godnemi do tego nowo nálezyonego miłoſierdzya ſwietego Páńſkiego. O cżym ßyrzey vſłyßymy z roſpráwy tych ſwietych zwolennikow Páńſkich s tym Pánem ſwoim. Ktora nam nápiſał Máttheuß ſwiety tymi ſłowy.

Gdy przyßedł Pan Jezus do miáſtá Ceſarſkiego ktore zwano Philipowym/ pythał zwolennikow ſwoich: Powiedzcie mi kogo mie thez ludzye być powiedáia? A oni powiedzyeli: Iż cie iedni Pánie miánuia być Janem krzćicielem/ drudzy Heliaßem/ drudzy Jeremiaßem/ drudzy też niektorego z Prorokow. A potym ich ſpytał Pan Jezus: A wy kogo mie być miánuiecie? Odpowiedzyał mu Symon Piothr mowiacz: My wiemy żeś ty ieſt Kriſtus ſyn Bogá żywego. A Pan mu Jezus odpowiedzyawßy/ rzekł: Błogoſłáwionyś ieſt Pyetrze ſynu Jonaßow/ ábowiem tego tobye ciáło áni krew nie obiáwiło/ álec to obiáwił ociec moy ktory ná niebyeſiech ieſt. A ia też tobye powiedám żeś thy ieſt Piotr/ á ia ná tey opoce v-

gruntuye



gruntuie kościoł ſwoy/ á brány pyekielne nigdy nie beda mo=
gły żadney mocy mieć nád nim. A ia tobye dam klucże krole=
ſtwá niebieſkiego/ iż cokolwiek tu zwiążeſz ná zyemi/ bedzye
związano y w niebie: á cokolwiek rozwiążeſz ná zyemi/ be=
dzye rozwiązano y w niebye.

PAn Jezus Kriſtus á zbáwiciel náſz/ nie lithuiąc żadney pracey ſwey/ gdyż
go piſmo y Prorocy ták oſwiádſzyli/ iż miał być tákiem wodzem y tákiem
páſterzem owieczek ſwoich/ iż co chorego to miał vleczyć/ co zeſchłego od
żywić/ á cá złamánego zwiezáć á opáthrzyć/ á wſzedy á wſzedy ſzukáć thych zá=
ſzłych á zábładzonych owieczek ſwoich. A gdy ſie wielekroć opowiedał iż był
nie przyſzedł iedno do owieczek zginełych z domu Jzráelſkiego: ále gdy nie chcie
li zá nim iść á nie chcieli ſłucháć áni przyiąć ſwietego głoſu iego/ iuż też nielza
było iedno wedle obyetnice ſwych wzgárdziwſzy tego ktho im wzgárdził/ iż thez
iuż rozſzyrzał ten głos ſwiety ſwoy/ á to nieomylne poſelſtwo ſwoie ktore przy=
nioſł z niebieſkich wyſokośći á s táiemnic onych z dawná poſtánowionych w
rádzye Boſtwá ſwego ſpołecznego z Bogyem oycem y z duchem ſwietym/ mie
dzy ine narody: dawáiąc te wolność káżdemu/ iż kto kolwiek przyiął go á wie=
rzył temu ſwietemu przyśćiu iego/ á temu nieomylnie przynieſionemu ſwietemu
poſelſtwu iego/ iuż káżdego tákyego ktoregoſzkolwiek narodu/ ſtanu/ álbo po=
kolenia był/ pewnie go przypuſzczał do tych nowo otworzonych ſkárbow á tá
iemnic Boſtwá ſwoiego. A ták iáko Jan ſwiety nápiſał/ iż ſie káżdemu dopu=
śćił ſynem Bożym ſtáć á dzyedzicem tego kroleſtwá niebyeſkiego nowo otwo
rzonego/ ktore tu on opowiedáć á droge do niego vkázowáć ſtąpić á przyść
był raczył.

Kto Pánem gár=
dzi ſnádnie bywa
wzgárdzon od
niego.

¶ Y ták iáko tu Ewányeliſtá piſze/ iż wyſzedſzy iuż z gránic á z onych miaſt ży=
dowſkich/ ktore potym ſrodze przeklináć raczył/ iż nie chcieli wdzyecznie przyi=
mowáć tego przyśćia iego ſwietego á tego náwiedzenia iego/ iuż ſie vdawał y
miedzy kráiny pogáńſkye: okázuiąc to/ iż on y namnieyſzym nie gárdzi kto ſie ie=

Pan namnieiſzym
nie gárdzi kto ie=
dno chce vwie=
rzyći emu.

Joannis iiij. dno chce vdáć zá ſwietym boſtwem iego. Ták iáko to był y oney pogánce przy
czyrpániu wody powiedzyeć raczył/ o czym y Ewányeliſtá piße iż ſie było w ten
Márek xvj. czás wiele pogánow náwrociło do niego. Ták iáko też to był potym y zwolen
nikom ſwoim poruczyć raczył/ gdy ie ná ßyrokość ſwiátá s tym ſwoim poſtá-
nowieniem rozſyłáć raczył/ áby ßli á opowiedáli te ſwieta łáſke iego á to ſwiete
miłoſierdzye iego: tám to mocno vtwirdzáiac: iż ktoż kolwiek/ nie miánuiacz
ſtanu áni narodu żadnego/ bedzye chciał vwierzyć temu/ á okrzćić ſie/ iż nyeo-
Rzymiá. ij. mylnie zbáwion bedzye. Thák iáko też potym tego y Páweł ſwiethy w piſaniu
Ephez. vj. ſwym o tym Pánu popráwić raczył: Jż v niego żadnego bráku áni rozności w
Koloſen. iij. oſobach nie máß/ ták v niego żyd iáko Grek/ ták pogánin iáko y inßego káżde-
i. Timo. j. ij. iiij. go narodu człowiek/ ták pan iáko y ſługá/ ták mąż iáko y żoná. Owa ktożkol-
wiek á ſkadkolwiek ieſt/ iedno iżby o nim mocno poſtánowił wiáre ſwoie/ á we
dle woley á poſtanowienia iego ſwietego záchował mu powinność ſwoie/ iuż
v niego ták ſwiety iáko nazacnieyßy á nawybráńßy ſtan ſwiátá tego: á iuż káż-
demu ten wolny targ wywołan ieſt/ á ten ſwiety przyſtep vczynion ieſth do te-
go Boſtwá iego ſwietego/ iż ſie káżdy może sſtáć ſynem iego/ á dzyedzicem tego
nowo obwołánego á otworzonego kroleſtwá ſwego ſwietego.

¶ A tu wnet pirwßa niemáła pociechę możemy mieć s tey Ewányeliey ſwietey/
gdyż to pewnie wiemy iż ten Pan nie brákuie żadnemi ſtany áni oſobámi áni zá
dnemi narody/ iedno ktoż ſie kolwiek vzna á rozlituie ſie ſtárych obłedliwości
ſwoich/ á woła/ ßuka/ á náſláduie ſwietego Boſtwá iego/ cießac ſie pewnemi
obyetnicámi iego/ iż by też był nagrzeßnieyßy á naſproſnieyßy w ſthanie á w ży-
wocie ſwoim/ iż on żadnym nie wzgárdzi/ á káżdego przyimuie do miłoſierdzia
ſwego ſwietego. Co okázáć raczył w onym pogáńſkim łotrze/ zá máluczkim v-
Lukaß xxiij. znániem iego/ ktory był záwießon przy nim ná krzyżu po práwey rece iego: á po
tym y ná oney pogánce płáczliwey niewiaſtce/ ktora iuż nákoniec y pſu przyro-
Mátth. xv. wnawał w pirwßey niewierze iey/ iż ia przedſie przyiał do miłoſierdzya ſwego
ſwietego.

¶ A ták też tu iáko Ewányeliſtá piße/ iż przyßedł do miáſtá iuż z gránic żydow-
ſkich wyſtáwionego/ do miáſtá ſławnego á wielkyego/ w ktorym iuż byli po-
¶ Odmienny ſtan ſwiátá tego. gáni/ ktore zwano miáſtem Philipowym. Gdzye ſie też tu może káżdy przypá-
trzyć á podziwowáć odmienności ſwiátá tego márnego á obłudnego nád tym
miáſtem y nád inemi miáſty/ w iákich omyłkach á w iákich odmiennoſciach
chowáia ten ſwoy nedzny ſtan ſwiátá tego. Gdyż to miáſto było poddáne Ce-
ſarzom Rzymſkim/ á máło nie káżdy przezywał á odmyenyał ye przezwiſkyem
ſwoim. Jáko też oto y dziś náße nedzne Konſtántinopolim/ ktore było pirwey
zwano Bizáncium. Pothym ie był Ceſarz Konſtántyn imieniem ſwoim prze-
zwał Konſtántinopolim/ á dziś wieß tho Pan Bog iákie przezwiſká iuż może
mieć do tego czáſu/ gdyż przyßło zá niewdzyecznoſcia náwiedzenia ſwego/ iáko
ono nedzne Yeruzalem/ pod moc pogáńſka/ á pod moc okrutnego ſprzećiwni-
ká imieniá ſwietego Páńſkyego. To ták niechay zoſtánie przy woley ſwietey ie-
go/ á przy przeźrzeniu á poſtánowieniu iego w tháiemnych á w niezrozumiá-
nych ſwietych rádach iego.

Zwirzchność iáka ma być w koſciele Páńſkim. ¶ Ale odſtapiwßy tych tháiemnic á tych dziwnych ſpraw Páńſkich/ pilnieyße
ieſt nam ábychmy ſie przypátrowáli ku temu celowi á ku tym kreſam/ ku ktho-
rym Pan rzecż ſwa tu ſtánowić á przywodzić raczy. Rozumiał temu ten wße-
chmogacy Pan/ iż gdy ſie tho ießcze záczynáło zá żywotá iego/ gdyż krewkość á
przyrodzenie nedznego człowieczeńſthwá náße° záwżdy nas wiedzye á ciagnie
ná powyżßenności á ná pochłubki ſwiátá tego/ iż po w niebo wſtapyeniu iego
miáły bywáć roſterki y miedzy kośćiołem iego/ o zwirzchności á o przełożeńſt-
Lukaß xxij. wie iego: gdyż go ießcze Piotr pytał w człowieczeńſtwie iego/ kthoby miał być
Matth. xx. przełożeńßy miedzy nimi po odeſciu ſwietym iego. Jáko też y oná mátká ſynow
Márek x. Zebedeußowych/ to ieſt Jáná y Jákubá ſwietego/ też ſie tych tytułow nápiráłá
od niego/ áby ieden z nich ſiedzyał ná práwicy á drugi ná lewicy iego. To iáko
tám ſa wßyſcy odpráwieni/ iuż ßyrzey o tym Ewányeliſtowie nápiſali.

A ták prześtrze

nieznoſna ſwietemu Máieſtatowi iego. A gdyż tu/ iáko ſłyſzyſz z założenia tych ſwietych słow iego/ ktore nam ku náuce s tey Ewányeliey ſwietey niżey nápiſa ney ſa ná poczatku wzyete/ iż on o then dom ſwoy ludzkiemi rekámi vrobiony/ kthory był ſpráwion á zbudowan ku ſwietey czći á ku chwale iego/ á ku modli= twam/ y ku inſzym ſpráwam poſtánowionym od niego/ ták ſie barzo gniewáć raczył. Ták iż wzruſzył moc Boſtwá ſwego/ czego człowiek vczynić nie mogł/ á bedac ieſzcze ná máłey pieczy á w lekkiey wadze v ludu onego złośćiwego/ ye= dna ſama oſoba ſwoia ſwieta puśćił ſie ná on wielki poczeth ludzi onych ſwo= wolnych/ ták iż wielkim ſtráchem vſtráſzeni przed onym możnym Boſtwem ie go/ muſieli precż vciekáć przed oblicznościa iego. A coż owſzem rozumieć może= my/ iákie ieſt ſrożſze rozgniewánie nád tym domem á kośćiołem Duchá iego s. nád tym nedznym człowieczeńſtwem náſzym/ gdyż ie thák piſmo zowie/ gdy ie= mu bedzye záplugáwion á zgwałcon/ á gdy bedzye ku lekkości iemu vczynioná lotrowſka iáſkinia ſniego. A przeto ty słowá ſwiete tego tho Páná náſzego ſa tu naprzod wſpomionione/ ábyſmy ſie vmieli przeſtrzegáć/ iżbychmy iemu o= budwu tych domow nie zgwałćili á nie plugáwili żadnemi wymyſły ſwiátá te go/ á nie czynili mu z nich lotrowſkiey iáſkinie. Owſzem ábychmy ie cznotliwe= mi ſpráwámi ſwemi ku ſwietey chwale iego záwżdy poſwiacáli á ochedażali ie mu. Czego nas ſzyrzey náuczy tá Ewányelia ſwieta/ ktora nápiſał Lukaſz ſwie ty w xix. káp. tymi słowy. Jeſliż ia bedzyem chcieli rozważáć nabożnemi my= ſlami á wiernemi ſercy ſwoimi.



Gdy ſie Pan ku Jeruzalem przybliżáć raczył/ wi= dzac miáſto ono zápłákał ſtoiac nád nim/ á mo= wiac tymi słowy: Y ty nedzne miáſto byś zrozu= miáło tym rzeczam ktore tobie ku pokoiu ſa/ też by záplákáło. Ale iż ná ten czás to ieſt zákrito od o=

czu two=

czu twoich. Abowiem przyda ony dni obiecáne tobie/ iż cye nieprzyiaciele twoi okrążą á othoczą wálmi/ á ściſną cie ze wßad/ y rozniośą rowno z zyemią grunthy twoie/ á kámień ná kámieniu nie zoſtánie w tobie: á to dla thego/ iż nie chceß poznáć czáſu náwiedzenia twego. A wßedßy potym do kośćiołá/ począł wymiátowáć przedáiace y kupuiacze z niego/ mowiac im: Wiecie iż ieſth nápiſano/ dom moy dom modlitwy wezwan ieſt/ á wy z niego czynicie ſobie iáſkinia łotrowſka. A potym był vſtáwicznie vcząc w kośćiele onym. A oni kſiążetá kápłáńſcy y náuczeni w zakonie y przełożeni miedzy ludem onym/ wnet od onego czáſu ßukáli przyczyny áby go zágubić mogli. Ale nie mogli ználeść obyczáiu coby z nim vczynić mieli. Abowiem lud wßytek ták ſie był práwie záwieśił v niego/ ſłucháiac ſłow á náuki iego.

Pan długo czeka s pomſtą.

JEſt ſie czemu zádziwowáć/ y ieſt ſie czym pocießyć/ ktho ſie bedzye chciał pilnie przypátrzyć ſpráwam Páná ſwego/ w tey Ewányeliey ſwietey nápiſanym. Bo ſłuchay iż Pan á Krol niebá y zyemie płácze. Nád czymże płácze? Nád nikczemnym ſthworzeniem rąk ſwoich/ nád złym á nád ſwowolnem miáſtem/ ktore iuż było z dawná przezrzáne ná ſrogi vpadek ſwoy/ á ná nedzne y ſrogye ony dekretá iego. A tu ſie przypátrz á podziwuy ſwietey dobrotliwośći Páná tego/ iáko on żáłośćiw ieſt nád vpádkiem nedznego człowieká/ iáko długo czeka/ iáko długo vpomina á przeſtrzega ten nedzny narod ludzki/ nierad by namnieyßego zgubił z nich: poprzyſiagßy káżdemu ony ſwiethe słowá ſwoie: Iż on nigdi prágnać nie raczy śmierći á zginienia żadnego/ y owßem ießcze miłośćiwye á z rádoſcyą oczekawa áby ſie náwrocił do nyego/ [illegible] był żyw żywotem wiecznym w onym nieſkończonym błogoſłáwieńſthwie iego/ á w onym wiekuiſtym kroleſtwie iego/ rozkoßuiac ſobie á pátrząc vſtáwicznie ná [illegible]no ſwiete á nieſkończone Boſtwo iego. Bo iedno chciey wſpomnieć ná to/ iá-

Ezech. xviij. xxxiij.

ko ono długo czekał onego nedznego narodu ludzkiego/ [illegible] potopem [illegible]ráć raczył. Y długo czekał Niniwen miáſtá onego/ [illegible] było [illegible]wrocił on [illegible] gniew ſwoy od niego. Iáko długo czekał Sodomy [illegible]. Iáko nákoniec czekał y pogánow w Egipcie. A wiela oſob y wiela [illegible] záwżdy z záwroceniem czekáło ſwiete Boſtwo iego.

Geneſis vj.
Jone iij.
Geneſis xviij.

¶ Przypáthruyże ſie záśie dziwney ſpráwiedliwośći iego/ á ſpráwiedliwym ſadom iego: Iż v niego Krolowie/ Kſiażetá/ mocarze/ miáſtá/ zamki/ y w[illegible] bogáctwá/ y zwirzchnośći wyſthawione od niego/ ſa w iedney wadze á w [illegible] ney władzy á w iedney ſprawyedliwośći záwżdy záchowány/ iáko y inße napodleyße á namnieyße ſtany ſwiátá tego. Bo gdy ſobie vważyß co to było zá miáſto Jeruzalem: iáko ie y żydowſcy y pogáńſcy Hiſtorikowie opiſali. Jáko y on Jeremiaß Duchem ſwietym zápalony/ gdy był przezrzał á wſpomniał ſobie on vpádek iego/ płácząc nád nim iáko wyſławiał ony bogáctwá iego/ ony ochedoſtwá iego/ ony ſkárby iego/ ony Kſiażetá/ on lud/ ony koßtowne vbiory ich ony dziwne á zacne ſpráwy/ y pyekne przypráwy ich: ktore on ták wypiſał á wſławił opłákiwáiąc on vpádek á ono mizerne zginienie iego. A co ießcze [illegible] iż tám był on lud wßytek Páńſki przednieyßy/ ktory był ſobie vlubił/ ktory był ſobie roſkorzenił/ wywiodßy gi z Egiptu/ ku wielkiey chwale á roſkoßy ſwoiey. Tám był on kośćioł iego od Sálomoná dziwnym á nie ludzkyeo wymyſłu koßtem zbudowány y ochedożony/ ták iáko byłá wola á roſkazánie iego. Tam było nawdzyecznieyße przebywánie iego/ y napilnieyßa náuká iego. Támże nákoniec dokończył zbáwienia ſwyátá wßytkiego. Y tám ſwoy grob zoſtáwić raczył. A ſtámtad wyßedßy/ poßedł do Bogá oycá ſwego niebieſkiego. Y támże

Miáſto Jeruzalem zacne było v Páná/ á wżdy mu nie przepuśćił.

Treno. iiij.

ſprawce

A ták przeſtrzegáiac Pan tego ná potym/ vczynił te pogadke ku zwolennikom ſwoim/ czoby thez o nim rozumieli/ y iákoby go być v ſiebye rozumieli. A gdy Pyotr wyznał/ iześ ty ieſt Kriſtus ſyn Bogá zywego/ tu mu wnet Pan błogoſłáwić raczył/ powiedáiac mu to/ iz tobye tego Pyetrze ciáło áni krew nie obiáwiło/ álec to obiáwił Bog ociec moy niebyeſki/ ktory ná niebyeſiech ieſt. Tu iuz iáwnie á iáſnie Pan okazáć raczył/ á podeprzeć onych piſm ſwietych wſzytkich/ iz iedno ten ma obiáwienie prawdziwe od Bogá oycá niebieſkiego/ kthory nic inſzego nie wyznawa/ nic inſzego ſobye ná pomoc nie bierze/ iedno to ſamo imie ſwiete iego Jezus. Gdyz iakochmy ſie wielekroć náſłucháli/ iz w zadnym inym imieniu áni ná niebye áni pod niebem nie nalezy zbáwienie náſze/ iedno w thym ſwietym imieniu iego. A wſzákoz áby to ſwiete imie iego thák nie lezáło ná potym iáko w popyele zágrzebyone/ á izby záwzdy nie miáły być iákie pogadki około niego/ áby ſie wiecey okázowáło á obiaśniáło przed ſwiátem/ pátrzay iáka tu watpliwoſcia ſwiátu zátrzaſnać raczył/ dawáiacz ná to odpowiedz Pyotrowi ſwietemu: vbłogoſłáwiwſzy Pyotrowi to wyznánie iego/ opowiedzyawſzy iz tego nie ma s człowieká áni od ſwiáta/ iedno z duchá ſwietego: powyedzyał mu potym: Jześ tez thy Pyotr/ á ia ná tey opocze zbuduie kościoł ſwoy/ á damći klucze kroleſtwá niebyeſkyego: á co rozwiazeſz ná zyemi/ bedzye rozwiazano w niebye: á co zwiazeſz ná zyemi/ bedzye zwiazano y w niebye. Y zdáło ſie to potym wiele czesći ſwiátu/ iz tu ná Pyetrze Pan miał záſadzić kościoł ſwoy/ y iemu te moc właſna dáć/ zwiezowáć á rozwiezowáć ná zyemi wedle zdánya ſwego/ á potym inym potomkom y namiáſtkom iego/ ktorzy mieli być ná potym ná mieyſcu iego: y dziś ieſzcze wiele ich przy tym ſtoi.

¶ O ſłábez by to było przypátrzenie ſwiátá tego/ á nedznaz by to byłá nádzyeiá náſzá/ áby był ná człowieku śmiertelnym miał Pan fundowáć á záłozyć ten kościoł ſwoy/ albo dáć mu moc własna iego/ áby mogł rozwiezáć y zwiezáć tu kogo by chciał wedle woley ſwoiey. Gdyz co ieſt człowiek/ a iákie ieſth krewkye/ á mdłe/ á odmienne człowieczeńſtwo iego/ bychmy tez namniey o tym y piſmá nie mieli/ iuz ſie ſnádnie w tym wſzyſcy ſpráwić y obaczyć mozemy. A nákoniec áby tez nic inſzego nie było/ iedno gdy obaczymy ſtan Piotrá ſwietego/ zywot/ y ſpráwy wypiſane iego/ tu ſie ſnádnie obaczyć mozemy/ ieſlize ſie on kochał w tey to zwirzchnośći ſwoiey/ ták iáko o nim powiedáia: álbo ieſli ſobye przywłaſzczał zwiezowáć álbo rozwiezowáć kogoby chciał wedle woley ſwoiey: to y s piſmá iego właſnego/ y s ſpraw/ y s poſtepkow iego ſnádnie ſie kázdy ſpráwić y obaczyć moze.

Nie ná człowieku Pan fundował kościołá ſwego.

¶ Abowiem ieſli poydzyemy do poſtepkow zywotá iego/ tedy vſłyſzymy wneth o nim słowá Páńſkye/ gdy Páná pytáć raczył/ komuby zwirzchność ſwa á mieyſce ſwe poruczáć raczył po odeſciu ſwoim. Powyedzyeć mu Pan raczył: Jz yednoć ſie o tym pythája pogáni moy miły Pyetrze/ á ći w ſrogoſciach ſwoich roſkázuia ſobye: ale ia w kościele ſwoim ták mieć nie chce/ owſzem ktho ſie bedzye zdał miedzy wámi nazacnieyſzy/ niechay bedzye ſługa wáſzym. Jeſzcze k themu kłádac ná przykład zacność Boſtwá ſwego/ ktoremu iuz zadny ſthan w namnieyſzym punkcie nigdy podobien być nie mogł: Jz ſyn człowieczy nie przyſzedł áby mu ſłuzono/ iedno áby on wſzytkim poſługował w zbáwieniu ich.

Lukaſz xxij.

Mátth. xx.

¶ Pátrzayze dáley/ gdy Pan Korneliuſowi Hethmánowi onemu cnotliwemu/ ktory ſie pilnie pytał o ſpráwách Páná tego/ obyáwić ſie raczył: iákoz on nigdy nie zámieſzka podeprzeć poczetey wiáry kazdego/ by iey iedno namnieyſza iſkierke obaczył: tedy mu roſkazał przez Anyołá/ áby ſobye poſłał do Jopen miáſteczká po człowieká ktory mieſzka nád morzem v rymárzá/ á to był Piotr ſwiety. Támze hiſtoria piſze/ gdy iuz Pyotr ſwiety ſzedł do Hetmáná onego: człowyek on nádzyewaiac ſie by miáło być co pyſznego álbo powáznego wedle ſwiáthá/ wyſzedł przećiwko niemu y z zona y s pocztem ſwoim. Aliści zebraczek idzie piechota/ boſo/ we złey ſukni. O moy miły Papyezu/ gdyz ták o tobye ſwiát rozumiał/ áczemuſz to nie ná lektyce/ álbo ná iákiem ſrebrem álbo złotem ochedozonym koniu/ álbo czemu cie lánckneçhći nie nioſa ná rámionach ſwoich.

Actuum x.

Pychá Piotrá ſwietego.

Gálátom ij.

¶ Sluchayże dáley iáko o nim Páwel swiety piße: Iż po czternaście leciech po
wstapyeniu Páńskim nálazl go w Jeruzalem/ á on gdzye przyſdzye thu zye kes
chlebá/ czásem v żydow/ czásem v pogánow. Otoż maß Papyeżá/ otoż maß na-
miástká Páńskiego/ iakie poczty zá nim y iáka kuchnia iego. Owa ile znaydzieß
á przeczcieß żywotá iego/ nie naydzyeß áby kiedy miał sluge iákiego/ álbo máie
tność iáka swoie: owa ießcze y oney nedze swey co throche miał w domku swo-
im/ y tego odbyeżał á w niwecz wßytko opuścił dla imieniá Páná swego. Otoż
maß Papyeżá/ otoż maß namiástká Páńskiego/ pyechota á boso/ á w złey sukni.
O toż maß stolice á máyestat iego v rymárzá pod dáchem w nedznym miástecz
ku/ álbo tám gdzye przyßedł/ tám były wßytki máiestaty y pokoie iego.

Piotr swiety kogo opoke być wyznawa.

¶ Sluchayże zasie pismá iego/ á przeczci sobye od końcá do końcá obyedwye ká
pitule iego/ tám znaydzyeß wiele pychy y powißenności iego. Sluchay czo o
tey opoce swoiey mowi/ kthora mu przywlaßczyć chcemy/ we wtorym kápitu-
lum pirwßego listu swego: Iż proße was moi mili brácia/ abyście złożywßy s
siebye wßytki złości y chytrości swoie/ zdrády/ pochlebstwá/ zazdrości/ niena-
wiści swoie/ abyście stali iáko pirworodni synaczkowie á dzyatki Bogá Oyczá
swego. Abowyem wiedzcie że to iest wdzyeczny Pan wáß/ do kthorego mocnye
przystápcie iáko do onego kámieniá żywego od Bogá wybránego: á buduycie
sie też ná nim iáko kámienie żywe budowániem swym duchownym/ á duchow-
ne ofiáry ofiáruiac iemu. Azaß nie wiecie co o nim pismo powieda od Bogá oy

Ezái. xxviij.

cá z dawná opowiedzyáne: Iż oto ia kláde w Syonie/ to iest w kościele swoim/
kámień swoy wegelny/ doświádßony/ wybrány/ á bárzo koßtowny/ á kto vwie
rzy weń/ nigdy nie bedzye pohánbyon. A ták wam ktorzyście vwierzyli temu be

Psalm. Cxvij.

dzye wieczna sławá y poczciwość. A niewierzacym zásie pismo opowieda: Iż
ten kámień sstánie sie ná wieczne obráżenie á ná vpádek/ kthorzy nie beda wye-
rzyć słowom iego. Otoż maß opoke Piotrowe/ otoż słyßyß iáko sie s tego chlu-
bi iż mu Pan rzekł/ á ia ná tey opoce zbuduie kościol swoy. Otoż iuż słyßyß á nie
trzebáć sie o tym iáko ono mowia disputowáć/ iáko tu Pan rozumiał to rzecze-
nie swoie/ iużci ie tu dosyć ßyroce tenże sam Pyotr swiety wyłożyć raczył. A iuż-
ci tego wiele á wiele kroć y wßytki ine pismá poświádßyły/ iż ty żadney iney o-
poki áni żadnego inßego grunthu pewnieyßego nie możeß sobye wynáleść áni
wymyslić oprocz tego fundámentu á tey opoki/ ktory tobye záłożyć raczył Pan
twoy ná tey mocney skále náuk á słow swietych swoich á posthánowienia swe-
go swietego. A przeciwkoć to temu fundámentowi thák mocnie záłożonemu/
żadne brány pyekielne/ żadne możności świátá tego nie moga nic/ á záwżdy sie
otráćić á potłuc mußa o ten ták swiety á mocny kámień. Jáko to tu tego y sam
że Piotr swiety pismy dawnemi Prorockiemi podpiráć á poświadßáć raczy.

Pástyrz iáki ma być.

¶ Sluchayże zásie o zwirzchności á dostoieństwie świeckim iego s samegoż wy
znánia iego/ gdyś sie o nim iuż násłuchał w sprawach/ w żywocie/ á w mießká
niu y w postepkoch iego. Pátrzay co piße w ostátnim kápitulum tegoż to listu
swego o tey zwirzchności swoiey do wßytkich stárßych tego to kościołá páńskie
go/ y do tych to namiástkow swoich/ tymi słowy: Iż proße y vpominam was
wßytkich stárßych á przełożonych kościołá Páńskiego/ ya bedac świádkiem me
ki Páná swego/ y oney nam obyecáney chwały iego/ ábyście pásli te trzode Bo
ża w opatrzności á nie w przymußeniu/ á owßem łáskáwie á wedle woley páń
skiey: áni dla żadnego marnego zysku/ ále dobrowolnie: áni wynoßac sie w sta
niech/ ále bedac przykłádem sthádu Páńskyemu. A gdy sie wam zyáwi Ksiaże
wßytkich pásterzow/ pewnie tego badźcie iści/ iż za to weżmiecie korone záw-
żdy świeża á kwitnaca/ á nigdy nie zwiedła. O toż maß klatwy iego/ otoż maß
annaty iego/ otoż maß czynße/ płáty/ y wßytki dochody iego. A tu iuż obaczyć
możeß iáki to był Papyeß á iáka byłá zwirzchność iego.

Pewne obiáwyenie Kristusowo.

¶ A tuć to w tym rozumiał ten wßechmogacy Pan/ że miáłá być rozność á zá
trwożenie o tym świátá tego. Przeto powieda Pyotrowi gdy wyznał od wßy-
tkich/ iż iedno tyś sam iest Kristus syn Bogá żywego: to iest/ iż iedno w tobye
samym/ á w żadnym inym stworzeniu áni ná niebie áni ná zyemi nie należy zbá

wienie náße/ áni żadna nádzyeiá náßá: gdyż nam nikogo inego Bog Oyciec y Prorocy przez duchá ſwietego nie opowiedzyeli/ iedno ciebye ſamego. A thu wnet Pan twirdzac w tym ſercá náße/ vbłogosłáwić raczył to wyznánie iego/ iż na tym wyznániu iego obyecał vmocnić á vgrunthowáć ten ſwiethy koſcyoł ſwoy/ á ná tym poſtánowić wßytki ſpráwy iego. Opowiedáiac to mocno káżdemu/ iż kto ták bedzye wyznawał iáko Pyotr ſwiety/ á przy tym bedzye mocno ſtał/ iż iuż tego nie ma od ciáłá/ áni odekrwie/ ále iż to ma pewnie od Bogá oycá ſwego niebieſkiego przez ſpráwe duchá ſwietego.

¶ A tu ſie wnet káżdy możeß snádnie rozeprzeć á rozſadzić s ſumnieniem ſwoim/ iákie maß obiáwienie w ſobie/ ieſliże od ciáłá á odekrwie/ ieſliże od Bogá oycá ſwego wßechmogacego/ ieſliże czo inßego rozumieß á w czym inßym pokłádaß nádzyeie iáka ſwoie/ niżli w tym wyznániu Piotrá ſwietego/ álbo gdzie indzyey ßukaß iákiey inßey nádzyeie/ álbo iákiego rátunku ſwego/ álbo náſláduieß iney rády á iney náuki/ niżli rády á náuki ſwiethey Páná ſwego: iuż wiedz iż ieſth omylne obiáwienie twoie/ iuż wiedz iż ie maß od ciáłá á odekrwie/ á nye z duchá ſwietego. A pewnie też tego badz iſt/ iż ſie márnie muſiß obrážić á otrácić o ten kámień á o ten nieomylny fundáment/ o kthorymći z dawná Prorocy opowiedáli: ták iákoć to tu ſamże ten Pyotr ſwiety przypominác raczy: á s ciáłem á ze krwia muſi záwżdy zoſtáć káżde ſtánowienie twoie. Ale ieſli maß thákie obiáwienie iákie tu wyznawa Pyotr ſwiety/ iż iedenże ieſt ſam Pan naß Jezus Kriſtus ten kámień á tá opoká/ w ktorym zależy wßytká wiará/ ſtałość/ y nádzyeiá náßá/ á ná tymeś iuż vgruntował mocna wiáre ſwoie: o pewnie yuż badź tego iſt/ iż iuż maß pewna ſpráwe á obiáwienie w ſobye od Bogá Oycá ſwego wßechmogacego/ á iż iuż duch ſwiety przebywa á ſpráwuie ku czći Pánu twemu/ á ku wieczney pocieße twoiey/ nedzne ſerce twoie.

¶ Przypatruyże ſie tu pilno moy miły Krześcijáński człowiecże/ kogo maß ſłucháć/ á kto ieſt gruntem/ opoka/ á tym kámieniem twoim/ á nie dáy ſie zwodzić temu ciáłu á krwi ſwiátá tego: bo wierz mi iżci iuż nie máß żadnego grunthu á żadnego fundámentu pewnieyßego/ iedno ten kthory duch ſwiety obyáwić/ á Bog ociec y ſam vſthy ſwemi y przez rozliczne głoſy Prorockie obwołáć á poświádßyć raczył. A buduy co napilniey ná thym gruncie/ wedle rády Páwłá s. ták iáko nalepyey możeß mocna wiáre ſwoie. Gdyżći Páwel s. piße: iż ná tym ſwietym fundámencie iedni buduia złotem/ ſrebrem/ kámieniem/ drudzy theż ſłoma/ ſiánem/ plewámi: á iż káżdy według budowánia á gruntowánia tego ſwego weźmie zapłáte ſwoie. A to iuż bedzye nieomylne budowánie á ſthánowienie twoie/ ktorego tobye iuż żadne mocy/ áni żadne brány/ áni ſwieckie áni pyekielne/ nigdy złamáć áni ſkáżić nie moga: ták iáko tu ſłyßyß nieomylnie od Páná ſwoiego.

Jáko maß budowáć ná tym gruncie Kriſtus.

j. Korin. iij.

¶ A tu ſie iuż snádnie wypráwić możeß/ co to ieſt zá opoká/ ná ktorey/ ták iáko ſłyßyß/ vgruntował á vfundował Pan twoy then koſcioł ſwoy. Bo wierz mi iżci nie ná Pyetrze/ áni ná iákich wymyſlnych náukach iego: gdyż ſłyßyß od ſamegoż Pyotrá ſwietego własne wyznánie iego/ iż iedno onego ſamego wyznał być ta ſkáła á ta opoka/ ná ktorey ieſt vgruntowan then ſwiety koſcioł iego/ á to mocne poſtánowienie iego. Gdyż też gdzyeßkolwiek przeczcieß piſmo Pyotrá ſwietego/ nie naydzyeß tám nic żadnego wymyſłu áni nowego poſthánowienia żadnego/ iedno to wßytko co ieſt poſtánowiono mocno/ á to co ſłyßał á zrozumiał od Páná ſwego á z własnych vſth iego. Nowßem gdy przeczcieß wtore kápitulum wtorego liſtu iego/ tám znaydzyeß srogye przeſtrzeżenie iego iáko nas tám wßytkich mocno vpomina/ ábychmy ſie tych pilnie ſtrzegli/ ktorzyby nam co inßego ná ſwiát przynośić álbo wymyſláć mieli niżli ieſt poſtánowiono od Páná náßego. Opowiedáiac tám wßytki podobyeńſtwá/ iáko to poznawáć y iáko ſie tego przeſtrzegáć mamy: opowiedáiacz też márna pomſte y zátrácenie tákich wßytkich ktorzyby czo inßego ſwiátu przynośić álbo wymyſláć mieli. Jáko też y dokończáiac tegoż liſtu ſwego tám nas pilnie vpominác raczy/ ábychmy ſie nikomu zwodzić nie dáli/ iedno ábychmy tego pilni byli

W Piotrowym piſmie żadnego nowego wymyſłu nie máß.

co nam ieſt w piſmiech Prorockich à Apoſtolſkich zoſtàwiono. Opowiedàiac
nam z nowu/ iż ich wiele náſthánie co was zwodzić beda według wymyſłow
ſwoich. A vpominàiac mocno kàżdego/ àby nieodmiennie ſthał/ à nie odmye-
niał ſie w poznàniu Pàná ſwoiego Jezuſá Kriſtuſá. A tàk s tàk pilnego nàpo
minánia wßytkich Prorokow y tych àpoſtołow ſwietych/ à nawiecey z nápo-
minánia napilnieyßego ſamego Pàná náßego/ ſtrzeżmy ſie prze miły Bog à-
bychmy ſie żadnym wiàtrom àni żadnym wymyſłom nie dàli vnośić ſwiàtà te
go: à ſtoymy mocno ná tey ſkàle à ná tey opoce/ à buduymy ſobye grunthy mo-
cne wiàry ſwoiey ná niey. Abowiem they iedno à żadney inßey nigdy nie beda
mogły złàmàć àni zwyciężyć żadne bràny àni żadne możnośći zyemſkye àni pie
kyelne.

Jáko klucże dano Pyotrowi.

¶ A tu też iuż obacżyć możeß/ iż Piotr ſobye nigdy tych klucżow àni tych tythu-
łow nie przywłaßcżał/ àni mu ich theż było dano/ àby miał kogoby chciał we-
dle woley ſwey pußcżàć do kroleſthwà niebieſkyego/ àlbo zwiezowàć àlbo ro-
zwiezowàć z mocy à z vrzedu ſwego nikogo. Gdiż mu Pan ießcże przed tym po
wiedał/ iż nie chciał nigdy tàkiey mocy àni zwirzchnośći mieć w kośćiele ſwo-
im. Gdyż też to ſnàdnie możeß rozumieć/gdy vważyß v ſiebye ſtan y piſmo wła
ſne iego: chociay o nim powiedàia iż miał być w Rzymie Papyeżem: àcż o tym
nie màß nic w dzieioch Apoſtolſkich. Owßem Pàweł piße iż go w cżternaśćie le

Gálátom ij.

ciech nálazł w Jeruzalem/ y dàli ſobye rece iż on miał zoſthàć v żydow/ à Pà-
weł miał idź do pogànow. Y w on cżàs gdy mieli rozmowe Apoſthołowie w

Actuum xv.

Jeruzalem około poſtànowienia ſpraw Pàńſkich/tedy Jàkub ſwiety ferował
dekret/ ná ktorym wßyſcy przeſtàli/ à nie Pyotr. Gdzye też y ſam pißac pirwßy
liſt ſwoy/ położył date z Bàbilonu/ à nie z Rzymu. A w drugim liśćie wnet pi
ße o śmierći ſwoiey/ iż mu ia iuż Pan obiàwić racżył. A wßàkże gdzießkolwiek
był/ y czokolwiek ſpràwował/ nic ſie nigdzyey nie odſthrzelił od zwirzchnośći
Pàná ſwego.

¶ A wßàkże byś pytał: Wżdyć mu nie dàrmo Pan ty ſłowà mowić racżył? To
prawdà iż nie dàrmo à nie bez przycżyny/ àle ſie to wßytko do tey ſkàły à do tey

i. Korint. x.

opoki/ ktora rzecżona ieſt Kriſtus/ tàk iàko ia Pàweł ſwiety potym wyłożył/

i. Petri j.

y tàk iàko ia tu y ſam Pyotr ſwiety wyznawał/ nieomylnie ſciagàło. Gdzie to
y ſam tàk wſpomina/ vpominàiac nas s tego/ w pirwßym liśćie tàk do nas pi
ßac: Jż was proße moi mili bràcißkowie/ àbyśćie w trzezwośćiach wàßych w
tym vſtàwicżnie trwàli/ co wam ieſt podano w obiawieniu Pàná náßego Je
zu Kriſtà/ iàko ſynacżkowie poſłußni iego/ à nie sfigurowàni pirwßemi po-
żadliwośćiàmi obłedliwośći wàßych: wiedząc żeśćie nieomylnemi zapłàtàmi
ſa wykupyeni s tego/ àle droga krwia tegoż to Pàná ſwego Jezuſá Kriſtuſá.
Aby wiàrà wàßà y nàdzyeià wàßà ni w kim inym nie była/ iedno w Bogu.
Abowiem pewnie wiedzcie/iż kàżde ciàło vſchnie iàko ſiano à iàko kwiàt/tylko
iedno ſamo słowo Pàńſkie to bedzye trwàło ná wieki.

Człowiek łgarz à omylny.

¶ O moy miły Pietrze cżemuß tu nie mowiß/ àbyśćie teº byli pilni co wam be
da podàwàć àlbo poſtànawiàć potomkowie àlbo namiàſtkowie moi/chocia
ſobye y ſam teº nie przywłaßcżaß/ iedno ná nas wołaß/àbychmy iedno w tym
vſtàwicżnie trwàli/ co nam ieſt przynieſiono à porucżono w obiàwieniu Pà-
ná náßego Jezuſá Kriſtuſá. Cżemuß nam nie powiedaß iżby ine słowà myà-

Pſalm. Cxv.

ły trwàć do ſkońcżenia ſwiàtà wßytkiego/ iedno ſwiete słowà iego: A owßem
ießcże nam powiedàiac o omylnośći człowiekà kàżdeº/gdyż go ná inßych miey
ſcàch piſmà ſwiete ießcże ktemu y łgarzem y ná wßem omylnym zowa.

Práwe klucże y rozwiązánie práwe

¶ Ale iż dał Pan klucże ſługom ſwoim y wßytkim wiernym ſwoim zwiezowà
nia y rozwiezowània ná zyemi. Toć ieſt prawdà/ àle nie wedle mocży àni we-
dle woley àlbo iàkiey wirzchnośći iego. Abowiem chciałbych tu ſpytàć kàżde-
go/ gdyby go kto vbił/ vmordował/ krew iego rozlał/à ßedłby do drugyego à-
by go s tego rozwiązał wedle woley à mocy ſwoiey/ przypominàiac mu to/ à
wßàk maß klucże y moc nàdàna/ àbyś wßythko iàko chceß wiązał y rozwiezo-
wał ná zyemi. A tenby go ſpytał/ à żalći tego/ àlbo ieſlibyś mu to chciał nàgro

dźić á opráwić. A tenby powiedzyał/ y co tobye do tego ieſli ia mam wola o-
práwiáć álbo nie/ álbo ieſli mi tego żal/ iedno thy mnie to odpuść/ á rozwyeż
mie wedle mocy á wedle kluczow ſwoich. Czoż rozumieß/ mogłliby on onego
morderzá twego á onego złoczyńce twego bez vznánia iego á bez vmyſłu oprá
wy y porownania iákiego rozwiezáć álbo mu odpuśćić ono morderſtwo ie°:
Albo ieſliby kto komu wydárł gwałtem álbo vkradł iákie złoto álbo iaka ſum-
me pyeniedzy nie máła/ á ßedł do drugyego/ proße cie mam háẃ pyeniedzy nie
máło/ ktorem wzyał bliźniemu ſwemu/ odpuść mi to wedle moczy ſwoiey ná-
dáney tobye/ á rádßey bych ich też cżeść vdzyelił tobye. Tu bych chciał ſpytháć
káżdego/ ieſliby mogły być ty klucże ták mocne/ áby mogły cudzy płacż á cudza
krzywde odpußcżáć bez opráwy á bez nágrodzenia iego.

¶ Ale chceßli o tych kluczoch rozumieć práwie/ tedy tak rozumiey: Iż Pan náß
Iezus Kriſtus poſtánowiwßy wßytki ſpráwy ſwoie/ á idac iuż do Bogá oycá
ſwego niebieſkiego/ poſyłáiac ná ſwiát zwolenniki ſwoie/ thák im powiedzyeć
raczył/ y ták ie ſobye viśćić raczył: Iż idźcieß moi mili bráćißkowie po wßytkie- Mátth. xvi.
mu ſwiátu/ á powiedaycie Ewányelia/ to ieſt to nowo poſtánowienie moye.
A nie porucża im tu áby co inßego wymyſláć álbo ſtánowić mieli nád Ewán
yelia/ tho iehſt nád ſłowá ſwiete iego. A thám w then czás komu odpuśćicye
grzechy/ beda mu odpußczony: á komu ie zádzyerżycie/ beda im zádzyerżáne: to
ieſt/ kogo poznacie iż ſie bedzye ſpráwował wedle woley á wedle Ewányeliey/
to ieſt/ tey nowiny moiey. A ieſliby wyſtapił s krewkośći á s człowieczeńſtwá
ſwego z tákiey powinnośći ſwey przećiwko mnie álbo przećiw bliźniemu ſwe-
mu/ á bedzye chciał ßukáć wedle roſkazánia moiego áby go przeiednał ſobye/
á bedzye mocno dufał obyethnicam moim/ iákom ia záſlubił káżdemu/ iż gdy
poznam tákie ſerce iego/ iż mu pewnie mam być Bogyem miłośćiwym/ á vcie
cże ſie do mnie z żáłobliwym ſercem ſwoim/ to iuż tákiemu káżdemu tho pewne
á nieomylne poſelſtwo możecie powiedzyeć odemnie/ á iż to pewnie wiecie z E-
wanyeliey moiey/ iż iuż pewnie ználazł miłoſierdzye moie/ á przyiet ieſt z nowu
w táſke Boſtwá moiego/ á iż mu ſa grzechy odpußczony. A tu iuż pewnie mo-
żecie rozwiazáć ono troſkliwe á grzechem onym zwiazáne ſumnienie iego. Ale
kogo znaydzyecie krnabrnego/ zuchwáłego/ á nic nyedbáłego o miłoſierdzye
moie/ áni ſie nic nie rozmyſláiacego ná on grzech ſwoy/ y ná ony złośćiwe ſprá
wy ſwoie/ iuż mu możecie pewnie powiedzyeć/ iż ták długo ieſt okrutnie zwia-
záne ſumnyenye yego/ poki ſie nye obaczy/ á nye vcyecże ſie z zupełna wiára do
mnie Páná Bogá ſwego/ y do miłoſierdzya mego. A to iuż nigdy rozwiazano
y w niebye być nie może.

¶ A tak tymić to kluczmi ieſt poruczono zwiezowáć y rozwiezowáć tym to po-
tomkom Pyotrá ſwietego ná zyemi/ á nie inemi: iáko ie niektorzy chcieli myeć/
ßukáiac w thym mocy á zwirzchnośći ſwoiey. A pewnieby iey wiecey nábyli y
ználeźli by rádßey iáko Piotr ſwiety ſtali przy ßczyrey prawdzye Páńſkiey. Gdiż
ſłyßymy o Pietrze ſwietym w iákiey czći á powadze był/ chociay ták bedac bez
tych tytułow ſwoich: gdyż ſłyßymy iáko Kornelius on wielki Hethman y z żo-
na ſwoia vpadł przed nogámi iego. Co by ſie też ſnadź y dziś dzyało y dzyać be
dzye káżdemu wiernemu ſprawcy á poſłowi Páńſkyemu.

¶ A ták my też wßyſcy moi mili bráćißkowie vciecżmy ſie s pokornemi ſerczy y
myſlámi ſwemi do tego Páná ſwego/ áby wiáre y wßytke nádzyeie náße raczył
nam ták vgruntowáć á poſtánowić ná tym gruncie á ná tey opoce ſwoiey/ kto
ra y on ſam vſty ſwemi/ y ten Apoſtoł iego ſwiety/ y ini wßyſcy Apoſtołowye
y Prorocy/ á napirwey Bog Ociec náß niebyeſki/ nam mocno opowiedzyeć á
obwołáć raczył: proßac go pilnie iáko Páná ſwego/ áby nam ktemu dał táka
myſl y tákie ſercá/ ábychmy ſie rozżáłowawßy pirwßych obłedliwośći ſwoich
vciekli ſie z mocna wiára á nádzieia ſwoia do ſwietego Máieſtatu iego/ áby by
to wedle tych ſwietych obyetnic iego rozwiazáne to nedzne ſumnienie náße: á
on áby nas przyiać raczył do miłoſierdzya ſwego/ á w táſke Boſtwá ſwego
ſwietego/ Amen.

Ná dźyeń náwiedzenia pánny Máriey Ewányelia v Lukaßá s. w ij. káp.

Przećiwko hárdośći byałych głow.

¶ Nadobna náuká iáko ſie mamy ſpráwowáć w poćiechach ſwoich/ nam z mátki człowieczeńſtwá Páńſkiego zoſtáwyoná/ y iákich przykłádow ſie z niey ine biáłe głowy vczyć máią.

¶ Y rozweſelił ſie duch moy w Pánu Bodze zbáwićielu moim.



Dy iuż vmyślił Pan koniec vczynić onym nieomylnym wyrokom á obyetnicam ſwoim ktore był záślubił onym ſwietym Prorokom y Pátriárchom ſwoim/ iż ſie miał zmiłowáć nad nimi/ y nád wßytkim ſwiátem/ w onym wiecznym przekleciu á w onym vpádku ich/ktore byli ná ſobie odnieśli z onego pirwßego przeſtepnego człowieká ießcże w Ráiu: kthorego był Pan przekląć raczył zá przeſtepkiem iego/ y potomſtwo wiecznie iego. A potym dobrowolnie zmiłowawßy ſie nád nimi/ obyecał im zeſłáć Boſtwo ſwe/ á przyoblec ie ciáłem ze krwie á z narodu ich/ ktore im miáło przeiednáć on záczęty á ſrogi gniew iego. A gdy ſie iuż ty czáſy wypełniły tego ſwietego zmilowánia iego/ thedy iáko iuż wiemy/ y iákochmy o tym ſłycháli/ iż iuż pánná ná tho wybraná á z dawná przezrzaná byłá/ s ktorey ſie to człowieczeńſtwo ſwiete/ z Boſtwá záczęte/ zyáwić á okazáć miáło. Gdyż tego było potrzebá/ áby ſie to było ná ſwiát zyáwiło nie obyczáiem rodzáiu poſpolitego człowieczego/ ále obyczáiem dziwnieyßym/ á tylko iedno s ſamey pánny/ á przez dziwną á tháiemną ſpráwe duchá ſwietego: ták iáko o tym byli z dawná Prorocy przez tegoż tho duchá ſwietego ſpráwieni/ iáwnie opowiedzyeli y obwołáli. Tedy gdy iuż Anyoł oney pánnie one wola Páńſka iuż dokończona opowiedzyeć raczył/ tám iákochmy iuż ſłycháli/ iáko dziwnym kſtałtem áni niepośćignionym domyſłem nàßym to ciáło ſwiete w żywocie oney pánny duch ſwiety ſpráwić á zácząć raczył: tho iuż nie náßey głowy rozum. Thá pánná gdy iuż obaczyłá ono wypełnienie woley Páńſkyey nád ſobą/ wnet biegłá/ ták iáko Ewányeliſtá thu niżey nam powiedáć będzye/ do Elżbyety ſwietey do powinowátey ſwoiey: kthora też iuż byłá záczęłá Jána ſwietego/ onego obiecánego posłá Páńſkyego. A gdy ſobye opowiedzyáły ony pociechy ſwoie ktore obyedwie miáły przez Anyoły Páńſkye im od Páná opowiedzyáne/ tedy powiedzyáłá oná Elżbyetá oney pánnie ſwietey: Iż błogosłáwionaś w tym moiá miła pánno/ iżeś vwierzyłá thym obyetniczam Páńſkim/ iuż ſie nam w tobye wypełni wßytko co ieſt nam obyecano od Páná náßego. Thámże ona pánná z wielkim weſelem błogosłáwiąc Páná ſwoiego/ powiedzyáłá ty słowá ná począthku záłożone tey Elżbyecie ſwietey á oney powinowátey ſwoiey: Iż to rozweſelenie duchá moiego/y wßytká nádzyeiá moiá ni w kim nie ieſt/ iedno w Pánu á zbáwićielu moim. A ſłußniebychmy wßyſcy vſtáwicznie mieli pomnieć á pilnie mieć ná pyeczy ty słowá tey pánny ſwietey/ ábychmy záwße weſele náße y káżdą pociechę náße ni w kim inym nie pokłádáli/ iedno w thym Pánu á dobrodzyeiu ſwoim/á zbáwićielu ſwoim. Czo ßyrzey zrozumiemy y s powieśći á z rzeczy tey tho pánny ſwiethey/ y z hiſtoriey Ewányeliſty ſwietego. Kthora nam o tym ták nápiſał tymi słowy.

Pánu potrzebá ſie było ináczey národzić niż człowieku



Potym powſtawßy Mária zá czáſow onych/poßłá miedzy gory s kwápyeniem/do miáſtá żydowſkiego. A wßedßy w dom Záchariaßow/ pozdrowiłá Elżbiecie. A ſtáło ſie ieſt iż ſkoro vſłyßáłá Elżbyetá pozdrowienie od Máriey/ rozrá-

dowáło ſie



dowáło sie dzyeciatko w żywocie iey. A Elżbyetá bedac nápełnioná Duchá świetego/ záwołálá głosem wielkim/ mowiac ták: Witay błogosłáwiona miedzy wszytkimi niewiástámi/ y błogosłáwiony owoc żywotá twego. Abowiem oto skoro sie sstał głos pozdrowienia twego w vszoch moich/ rozrádowáło sie dzyeciatko w żywocie moim. A błogosłáwionaś ty iżeś vwierzyłá/ ábowyem sie to wszytko wypełni w tobye/ co iest thobye powiedzyano od Páná twego. A pothym rzekłá Mária: Już wielbi duszo moyá Páná. Abowiem sie rozweselił duch moy w Pánie Bodze zbáwicielu moim. Iż on weżrzał ná pokore dzyeweczki swoiey/ ábowiem stad mie iuż beda zwáć błogosłáwiona wszyscy narodowie. Abowyem spráwił nádemna wielkie rzeczy ten ktory możny iest/ y swiete imie iego. A miłosierdzye iego z iednych narodow ná drugye narody/ tym ktorzy sie boia imieniá iego. A then vczynił możność w rámieniu swoim/ á rosproszył pyszne tilko sámym pomysleniem sercá swego. A zrzucił mocarze s stolcow ich/ á powyższył pokorne. Potrzebuiace nápełnił wszytkiego dobrego/ á bogacze ták prożne opuścił. Przyiał w łáskę narod Izráelski iáko dzyecie swoie/ wspomniawszy ná miłosierdzye swoye. Ták iáko był obyecał z dawná przodkom nászym/ Abráámowi y potomstwu iego ná wieki. A tám potym mieszkáłá Mária przy oney Elżbiecie iákoby przez trzy miesiące/ á potym sie wroćiłá do kráiny swoiey.

Czeſc káżdemu wedle ſtanu iego ma być przywłaſzczona

CZći á ſławy nie tylko tey ſwietey pánnie/ ále z náuki piſmá ſwietego/ y námnieyſzemu ſtanowi człowieká Krześciáńſkyego/ nigdy vymowáć áni vwłaczáć/ nie przyſtoi. Gdyż nas piſmo vpomina s tego/ ábychmy káżdemu to przywłaſzczáli co ieſt czyie/ komu czyńſz temu czyńſz/ komu poczćiwość temu poczćiwość. A zwłaſzczá iż ſam Pan z iedinnośći Troycze ſwietey te ſwieta pánne z dawná przeźrzeć/ ozdobić/ y vbłogoſłáwić raczył. O powiedáiac to przez vſtá Prorockie/ iż tá roſzczká miáłá powſthác z narodu Jeſſe oycá Dawidowego/ s ktorey ſie ten kwiatek vrodzić miał: to ieſt/ ten obyecány Meſſyaſz/ á ten náſz Pan Jezus Kriſtus. Gdyż ia tu y przez Anyołá pozdrowić raczył/ opowiedáiac tho/ iż on s nia ſam záwżdy był/ á iż łáſki iego ſwietey záwżdy byłá nápełniona. Gdyż oto y tá ſwieta Páni Elżbyetá/ ták iáko tu Ewányeliſtá piſze/ iż nie z mnimánia ſwego/ ále duchem ſwiethym bedac nápełnioná/ wyznawa ia tu być błogoſłáwiona: á iż przez iey te ſtáteczna wiáre tho ſie miáło wypełnić w niey/ co iuż iey od Páná obyecano było.

Mátth. xij.
Márek xxij.
Ezái. xj.

Cześć Máriey pánny iáka ma być.
Exodi xx.
Ezái. xxxxiij.

¶ A wſzákoſz tá cześć y tá chwałá ták iey ma być przywłáſzczaná y przypiſowaná/ iákoby ſie tym nic nie dotykáło oney wieczney chwały Boſtwá onego wiekuiſtego. Gdyż ſie on opowiedáć raczy/ iż ieſth zawiſtny w miłośći/ á chwały ſwey/ tákiey kthora własnie Boſtwu iego należy/ nie chce dáć áni iey dopuśćić żadnemu ſtworzeniu ſwoiemu. A ták gdy thy dni álbo czáſy przypadáia/ iż ſobye przypominamy ty dziwne ſpráwy á ty táiemnice Páná ſwego/ ktore w tey pánnie ſpráwowáć á okázowáć raczył: tedy tego nie pánnie przywłaſzczáć mamy/ iedno oney dziwney á żadnym rozumem nie ogárnioney ſprawie á możnośći Boſtwá tego wiekuiſtego. A przypátruiac ſie temu/ vczmy ſie tego cobychmy w thym rozumieli być ſobye potrzebnego ku zbáwieniu ſwemu. A wſzytke cześć y chwałe/ vczmy ſie poſpołu s ta pánna/ ták iáko ſie tu ſamá opowyedáć raczy/ przywłaſzczáć Pánu Bogu ſwemu. A iey wieczne błogoſłáwieńſthwo/ ták iáko iey Elżbyetá ſwieta tu przywłaſzczáć raczy/ iż vwierzyłá. Przeto ia pan z łáſki ſwey á s przeźrzenia ſwego raczył vczynić być błogoſłáwiona á godna mátka ciáłu ſwoiemu ſwietemu.

Swieta pánná ſámá wiznawa wſzitke chwałe Pánu Bogu ſwemu.

¶ Aczkolwiek zwyczay iákiś ſtáry potroſze nas iakoś ináczey w thym ſpráwował. Co ſie okázowáło y w obchodzye ſwiat álbo dni wyzwolonych ku czći tey pánnie/ y w ſpyewániu/ y w modlithwách o niey vczynionych/ iż iey iuż tháka chwałe y táka moc przywłaſzczáli iáko ſamemu Pánu: w czym ſie iście oná nye kocháłá. Co ſie to iáwnie znáczy y s ſamego własnego wyznánia iey/ gdzye oná tu nikomu chwały/ á mocy/ y káżdey opátrznośći nie przywłaſzcza áni przypiſuie/ iedno ſamemu Pánu á zbáwicielowi ſwoiemu. Powiedáiac tho/ iż duch iey ni w kim ſie inym nie weſeli/ áni żadney nádzyeie nie pokłáda/ iedno w nim iáko w zbáwicielu ſwoim. A to co ſie kolwiek nád nia ſſtáło á okazáło/ thedy wyznawa iż tego nikt inſzy nie ſpráwił/ iedno ten ktory wſzytko może na nyebye y ná zyemi/ y ſwiete imie iego.

¶ Swietá pánny Máriey po ſtároſwiecku.
Joannis iij.

¶ A ták iáko wyżſzey miánowano ieſt/ iż gdy ieſt vczciona s ſpołecznośći Troyce ſwietey/ co ſie to okázuie/ ták iáko ſłychamy y w poſelſtwie iey ſwietym/ tedy ſłuſznie y od nas ma być vczcioná y wyſłáwiona/ iáko ſwiethy przybytek á kośćioł ciáłá Páná náſzego. Ale ta chwała nie ma być chwalona/ áni iey thá moc áni władza nie miáłáby być przywłaſzczona/ ták iáko pirwey bywáło/ kthora przyzſłuſze ſamemu imieniowi Páńſkyemu. Abowiem po ty czáſy gdy przypádáły ſwietá iákye iey/ á zwłaſzczá ony/ w niebo wzyecia iey/ acż o tym piſmá żadnego nie máſz/ ieſzcze owſzem Pan ſie ták w tym opowiedzyeć raczył: Iż żaden cieleſnie nie wſtapi do niebá/ iedno ten ſam ſyn człowieczy kthory sſtapił z nyebá/ áż po ſadzye iego: tedy iuż tám w ten czás tháka nádzyeie w tym iey w niebo wſtapyeniu świát pokłádał/ iáko w Páńſkim w niebo wſtapyeniu. Już ia tám ſprawca/ rzeczniczka/ oredowniczka wſzyſcy być wyznawáli y wyſpyewawáli. Gdyż nam wſzytki piſmá tego zákázuia/ ábychmy żadnego inego ſprawce á opyekálniká ſobye áni rozumieli áni wyznawáli/ iedno tego ktorego nam dáro=

wal do=

wał dobrowolnie Bog ociec náß niebyeſki s tákiemi vpominki/ iż kto wen v-
wierzy/ áby iuż nigdy nie zginał/ iedno by miał żywoth wieczny. A then iedno
ſam/ wedle wyznánia wiáry náßey/ ſiedzi ná práwicy Bogá oycá wßechmoga
cego/ ſpráwuiac á opátruiac zbáwienie náße/ á ná wßem á ná wßem miłości-
wie ſie opyekáiac námi.

¶ Wiec ießcze ktemu iákieś dziwne zyołá ná thy wymyſlone ſwietá ſwiecili/ po
domoch wießáli/ ná gromy imi kurzyli/ w ogony krowam y ſkápam wiazáli/
pokłádáiac też w nich iákaś nádzyeie pomocy ſwoiey: vymuiac władza/ opá-
trzność/ ſtraża/ y opyeke Pánu Bogu ſwemu. Gdyż Dawid tego żadnemu ziół
ku áni drzewku nie przywłaßcza/ iedno ſamey ſwietey mocy á opátrzności Pá
ná tego: iſcac nas pewnemi obyetnicámi iego przez duchá ſwietego/ iż ktożkol
wiek dufa ſwietemu Boſtwu iego/ záwżdy beſpyeczen bedzye w opátrzności ie- Pſalm. &c.
go od káżdego niebeſpyeczeńſthwá ſwego. Gdyż on thák dobrowolnie á z łáſki
ſwey vmiłował wierne ſwoie/ że im y Anyoły ſwoie przydáć raczył/ poruczáiac
im mocna ſtraż/ pilność/ á opyeke nad nimi. Drudzy záſie wiec gromniczká-
mi kurzyli/ błáżeyki iákieś nád nimi wießáli/ przy ſmierciach ſwoich ie ſobie zá-
palać roſkázowáli/ ná gromy y ná ine ſtráchy ye zápaláli: á w tym ſobye iákieś
nádzyeie pogáńſkye á omylne pokłádáli. Drudzy lepak błáżeyki ony ſobie około
gárdłá wießáli/ á ochrápyeliny y ine gárdłowe niemocy ſobye tym leczyli. Czo
wßytko było przećiwko piſmu á przećiwko woley Páńſkiey. Gdyż o Pánu pi-
ſmo powieda: Iż kto w nim ſamym ma vpełna nádzyeie ſwoie/ iż nigdy omy
lon nie bedzye/ ále iſcie nie w gromnicy áni w błáżeyku.

¶ A ſkad to byli wzyeli/ iż on ſwiety ſtárzec Symeon/ duchem ſwietym nápeł-
niony/ przy ofiárowániu Páná náßego/ wzyawßy go ná recze ſwoie/ záwołał Skąd gromnicz-
wielkim głoſem: Iż ſie iuż oto okazáłá nam oná ſwiátłość/ ktora ma być ná ob ká powſtáłá.
iáwienie wßytkim pogánom/ á ná chwałe wßytkim narodom Izráelſkim.
Wiec oni miáſto tey obiáwioney ſwiátłości gromniczke z błáżeykiem wyſtáwi
li/ co bárzo nigdy ktemu podobno być nie mogło. Y ſpyewáia podniozßy ia ku
gorze: Lumen ad reuelationem gentium/ to ieſt/ ty ſłowá ktore ten Symeon o-
ney przyßłey ſwiátłości ſynowi Bożemu przywłaßczał.

¶ Ale my chcemyli ſie zwáć álbo miánowáć wiernemi Krześciány/ ſtáwyay-
myż ſobye przed oczy ſwoie/ nie te ſwiátłość woſkowa/ ále the o kthorey nam
duch ſwiety przez vſtá tego Symeoná ſwiete° opowiedáć raczy/ ktora ſie nam
zyáwiłá ná pociechę wßytkich národow/ á ná wdzyeczne odkupyenie náße.
A tu wdzyeczna pámiatke vczyniemi y iemu ſamemu/ y tey ſwietey mátce iego/
ktorey ku czći ty zyołká y ty gromniczki ſtáwiamy. Bo iednák thák widamy/ iż
by pokrzywe nabárzyey kropił y żegnał/ thedy iednák káżda párzy: á konopye z
łopyanem przedſie śmyerdza iáko dawno/ nic żadne nye odmieni nigdy/ prze
ono poſwiecenie ſwoie/ przyrodzenia y powinności ſwoiey.

¶ Ale przychodzac ku tey dziſieyßey hiſtoriey ſwiethey náßey/ ábychmy y Pánu
ſwemu/ y tey ſwietey pánnie mátce iego iáko iey należy/ táka poczćiwość y táka
pámiatke vczynili/ á ſami ábychmy ſie też wżdy czego zá wſpomożeniem thego
Páná náßego náuczyć mogli/ przypátruymi ſie tu dziwney ſpráwie Páná náße
go/ iáko on tu wypełnia obyetnice ſwoie/ ktore nam o ſobie przez Páwłá ſwiete
go opowiedzyał/ iż on ku dziwnym ſpráwam ſwoim/ proſte á bárzo niſkye rze
czy w mnimániu ludzkim záwżdy obyeráć raczył/ áby w tym poſromoćił wßy-
tki medrki thego ſwiátá.

¶ Pátrzay gdy iuż záczać raczył dziwna ſpráwa ſwoia/ to Boſtwo ſwoie zákri ¶ Pan wßytko s
te człowieczeńſtwem w żywocie iuż tey ták z dawná przezrzáney á iuż miánowá ſwiátem rozno
ney pánny/ pátrzay co wiec ſwiát w tey mierze czyni: Iż gdy ſie zácznie iáki za- czyni.
cny krolewic wielki/ álbo inßego ſtanu człowiek wielkiego/ iáko byegáia z no-
winámi miedzy krolmi/ miedzy kſiażety/ miedzy bogaczmi: dáry/ vpominki/ rá
dości y poczćiwości wielkie s tego odnoßac. A Pan náß s tha nowina napir-
wey poſłał one pokorna dzyewczke ſwoie/ kthora był ſobye z dawná máthka
przezrzeć á obráć raczył. Słuchayże do kogo ia poſłał. Do oney ſláchetney báb

ki/ do oney Elżbyety ſwietey/ ktora też iuż byłá záczetá onego wielkiego Proro-
ká Janá ſwietego/ o ktorym ſam Pan powiedáć raczył/ iż wietſzy żaden nádeń
nie powſtał miedzy wſzytkiemi ſynmi człowieczemi. Pátrzayże chociay to má
Lukaſz vij. | luczkie dwie oſobce były/ iedná pokorniuchna dzyeweczká/ á druga proſtha á
ſwieta bábeczká/ o ktorey duch ſwiety ſwiádſzy/ iż záwżdy byłá á chodziłá w bo
iázni Bożey przed oblicznoſcia ſwieta Páná ſwego. Słuchayże thu/ iż chociay
to bárzo máłe dwie oſobye były/ ále co ſie około nich dzyało/ co ſie potym oko-
ło nich zyáwiło/ iż żadnych krolow/ áni żadnych mocarzow nigdy ták ſławne
á ták wdzyeczne nowiny nie były ná ſwiecie ná thym/ áni beda do wſzytkiego
ſkończeniá iego/ y co ſie s tych nowin ſſtáło ſwiátu wſzytkiemu/ to ſie iuż káżdi
¶ Co ſie zá dziwy ſſtáły z ziáwienia Páńſkiego. | ſnádnie temu przypátrzyć/ przyſłucháć/ y przydziwowáć może.
¶ Bo pátrzay co ſie potym ſſtáło/ á iáko ſie od ták máluczkich ſtanow potym
zátrzaſneło wſzytko ſtworzenie/ y iáko ſie zátrwożyło niebo y zyemiá/ thák iáko
to y pánná tu opowiedáć raczy: Iż wielkie rzeczy ten ſpráwić raczył/ czo wſzyt-
ko może ná nyebye y ná zyemi. Słuchay iáko ſie wſzytki rádości niebieſkie wzru
ſzyły/ gdy ſie to dzyeciatko ták záczete zyáwiło: iáko wſzytki ony mocy niebieſkie
Lukaſz ij. | ná powiethrzu ſpyewáia/ opowiedáiacz chwałe wieczna Páńſka/ á pokoy iuż
przyſzły nedznym ludzyom ná ſzyrokości zyemie. A iákiſz tho pokoy? Oto ſłu-
chay co Pánná powiedáć raczy: Iż iuż miał Pan zetrzeć/ potłumić/ á połamáć
wſzytki hárde mocarze ná ſtolcach ich/ á powyzſzyć pokorne. A coż tho byli zá
mocarze? á coż to byli zá okrucnicy? Oto iuż położon był ná then czás rowno z
Ktore Pan mocarze złożył s ſtolcá Lukaſz xi. | zyemia on okrutny mocarz á on mocny zbroynik on czárt okrutny. O kthorym
potym ten Pan iuż ná ſwiát ſie zyáwiwſzy powiedáć raczył/ iż vſtáwicznie ſtał
v wrot ſwoich w mocney zbroi/ zdzyeráiac łup z nedznego narodu ludzkyego:
powiedáiac to/ iż przyść záſie możnieyſzy miał/ y pokázić ony wſzytki łupy ye-
go/ y ony zbroyne vbyory iego. Zborzon też potym on drugi okrutnik oná ſro-
ga śmierć wieczna/ y wſzytki ſpráwy iey/ á ony dekretá nieznośne Páńſkye/ kto-
Ozee xiij. | remichmy byli wſzyſcy poddáni pod moc okrutniká tego. Gdzye thák Pan po-
tym do niey mowić raczył: Gdzye teráz ſmierć twoiá nedzna ſmierci? gdzye te-
raz żadło twoie o márne piekło? Jákoby práwie poſmiewáiac ſie z vpádku ich
A ráduyac ſie z wyzwolenia nedznego á z dawná ſkazáneyo w moc tey ſmierci
y temu pyekłu narodu ludzkyego. Zborzon thez on trzeci okrutnik grzech/ ſrogi
nieprzyáciel náſz/ ktory vſtáwicznie ſtał iáko kát s powrozem nád námi/ oſkár-
żáiac nas przed Pánem náſzym/ gdychmy namniey w czym przeſthapili zakon
á vſtáwy ſwoie. Gdzye nam iuż to wſzyſcy Prorocy y Apoſthołowie opowye-
dzyeli/ iż iuż s thego Páná nam národzonego mamy pewnego iednaczá/ przy-
czyńce/ á pewnego obrońce/ ieſliby kto s krewkości ſwey vpadł w ten/ to grzech/
á przeſtapił ono ſrogye zákazánie Páńſkye: á iżby przyſzedł ná ony ſtáre á twár
de dekretá iego. Już ten przyczyńcá/ iuż ten obrońcá viścił káżdego/ iż ma záw-
żdy ználeść miłoſierdzye przed Máyeſtatem Bogá Oyczá niebieſkiego/ gdy ſie
do niego vciecze w imie ſwiete iego.
¶ Dáley pátrzay iáko wſzedy á wſzedy łżył/ niſzczył/ tepił y ine wſzytki złościwe
☞ Z máłych oſob dwu wyelkye ſie rzeczy zyáwiły. | mocarze ſwiátá tego/ ták iáko y dziś vſtháwicznie dzyáła/ á podwyzſzał pokor-
ne. Bo pátrzay iáko ſie obchodził z onemi Fárizeuſzmi/ z onemi Doktory/ z one
mi dármopychy/ ktorzy dufáli w doſtoieńſtwiech ſwoich á w wypełnieniu za-
konu ſwego: á podwyzſzał ony nedzniczki/ ony rybitwy/ ony tłuſzcze/ ony chore
á zeſzłe ludzi/ thák iż potym iáko zá oſobliwe vpominki á zá wielkie dáry/ raczył
Mátth. xi. | zá to dzyekowáć Bogu oycu ſwemu/ iż on wſzytko odiał od medrkow ſwiáthá
tego á od bogaczow/ á rozſzáfował to miedzy máluczkie. Iáko y miedzy inemi
Mátth. xi. | pociechámi o zyáwieniu ſwoim Janowi ſwietemu to zwłaściwie wſkazáć ra
czył/ iż vbodzy á proſtaczkowie poználi á opowiedaia Ewányelia/ to ieſt/ thy
nowe poſelſtwá á ty nowe pociechy z Máyeſtatu niebyeſkiego od niego przy-
nieſyone.
¶ Nuż dáley iáko ſie nowe gwiazdy nád przyrodzenie przy zyáwieniu iego oká
zowáły/ iáko go Medrcy z rozlicznych kráin poznáć ſzukáli/ iáko on Herod y o-

ni Biskupi wßyscy/ y wßytek Senat miast y ziem onych wßytkich s przyścia iego strwożeni á vstráßeni byli. To iuż o tym wiele pismá y wiádomośći mamy A by sie wßytko wyliczyć miáło co ten Pan przyściem swym zátrząśnąć raczył y ná niebye y ná zyemi/ byłoby bárzo wiele o tym powiedáć. A tu obácz co sie tu potym wielkiego zyáwiło z rozmowy á s tego ześcia społecznego tych dwu máluczkich osob/ zwłaßczá v swiátá/ iáko to tu y tá swieta Páni Elżbyetá wspominác raczy: Iż błogosłáwionaś miła pánno żeś vwierzyłá poselstwu temu/ ábowiem iuż sie to wßytko wypełni w tobie/ czo iest thobye powiedzyano od Páná twoiego. Abowiem oto y dzyeciatko ktore iest w żywocie moim/ poznawßy to przez duchá świetego/ rozrádowáło sie á poruszyło sie z rádośći w żywocie moim. A coż to sobye tá Elżbyetá winßowáłá: álbo co było tey pánnie powiedziano: Oto słuchay co iey Anyoł mowił: Iż pocznieß w żywocie swym/ y pothym porodziß onego syná/ ktory opánuie wßytki á wßytki narody swiátá tego/ á krolestwá iego nigdy końcá nie bedzye. O miła swieta páni toć nam tu wdzieczne nowiny opowiedaß/ iżeś to iuż prawie obaczyłá á doznáłáś tego z duchá świetego/ iż sie to iuż wßytko miáło wypełnić w tey swiethey pánnie/ czego nam yedno było potrzebá do zbáwienia náßego/ á do ználezyenia onego wiecznie strá conego miłosierdzya Páńskyego.

¶ Słuchayże dáley czego sie tu vczyć ma káżdy stan białych głow od tey pánny Ták iáko tu Ewányelistá piße/ iż oná pánná swietha obaczywßy one rádość á one pociechę swoie iuż w żywocie swoim/ ßłá do powinowáthey swoiey/ á ßłá nic sie nie báwiac ná drodze swoiey. Coż dáley pothym czyniłá: Byłá pod posłußeństwem iey/ á dawáłá chwałe Pánu Bogu swemu.

¶ Pátrzayże iáko tu Ewányelistá piße/ iż ßłá s kwápyeniem. Tu słyßyß iż sie nic nie báwiłá biegáiac po kramikoch kupuiac zwierciadłká/ tkáneczki/ brameczki/ briżyczki/ bárwiczki/ y ine rzeczy swiátá tego: nic sie nie obzieráiac á nie [illegible]oiac postawek to tám to sam/ ná káżda strone nic nie pátrząc/ áby vkázowáłá trzewiczek/ á iżby nie zmiliłá kroku swego/ nic sie nie skubac po głowie/ poprawuiac forbotkow brizyko w álbo wianeczkow: ále ßłá s kwápyeniem á s pilnym rozmyślániem w sercu swoim o łásce á o miłosierdziu Páná swoiego. A tuby sie tego trzebá vczyć wßytkim białym głowam swiátá tego/ ktorych postáwam/ spráwam/ gdy sie bedzye chciał kto podziwowáć/ á zwłaßczá przy thákich zyezdzyech á przy tákich náwiedzinách/ iście iest sie czemu przypátrzyć y podziwowáć. A nic ony niebożatká tego nie pátrzą áni o tym rozumieia/ iż sie Pan srodze pośmiewa á ná wielkiey pyeczy ma ty spráwy á postáwy ich. A ktho temu nie wierzy/ niechay sobye przeczcie v Ezáiaßá trzecie kápitulum/ tám znaydzye iáko Pan nárzeká ná ty spráwy y ná ty postáwy stanu tego/ y czo im zá to obyecuie. Gdzye ták krotce pißac powiedá od Páná: Iż ia widze cory Syońskie/ czo tho iuż możemy rozumieć cory Krześćiáńskye/ á ony chodzą z wyciagnionemi ßyiámi á s podnioslemi głowámi/ krocząc á rozlicznie stáwiáiac nogi swoye/ mrugáiac á ná strone obrácáiac oczy swoie/ á w pyße podnoßac głowy swoie. A dla tego powieda Pan/ iż ia przeto káże odrzeć á obłyśić ty márne głowy ich á poßpece y káże odebráć od nich ty wymyslne vbyory ich/ thy perły/ thy pstre bramki/ ty brizyki/ ty zaponki/ ty zwierciadłká/ ty rozliczne wonnośći ich. A dziwne á dziwne tám przypráwy wyliczáiac. A dam/ powieda Pan/ miástho okowánego pásá powroz/ miásto rozkoßney oney wonnośći smrod/ miásto fáceletká zgrzebi/ miásto tkánki perłowey łysinę/ ták iż bedzyecie márnie precz wywiedzyone y z miłośniki swemi. A miástá wáße zostáną puste/ á brany wáße vstáwicznie opłákiwáć muszą ono wywiedzyenie wáße.

¶ A ták tuby sie trzebá vczyć krokow/ postaw/ pokory/ y wßytkich postepkow v tey pánny/ boiac sie tego áby Pan nie raczył wypełnić tych obyethnic srogich swoich/ przez tego tho Proroká vczynionych/ nád námi. Gdzye powiedáć raczy/ iż nie tylko ony sámy/ ále y mocarze/ y meżowie ich/ y wßyscy oblubieńcy ich máia márnie poginąć á srodze być pokáráni pospołu z nimi.

¶ Słuchayże dáley co tá panienká czynić raczyłá. Oto Ewányelistá piße/ iżby-

Pánná iáko ßłá do Elżbiety.

Pan iáko grozi postáwnym białym głowam.

 łá w do-

Jáko Pan wystáwia sthan białey głowy poczćiwey

tá w domu v oney powinowátey swoiey/ á byłá pod posłuszeństwem iey. Tákże też ty ktorabyś chćiáłá rády słukáć od tey pánny swoiey/ to niechay bedzie ná więtsze kochánie twoie/ co naczesćiey śiádáć w domku swoim/ á nie włoczyć śie po therminoch iáko z wilkiem po koledzye. A iesli gdzye idzyesz álbo iedzyesz po poczćiwych potrzebach swoich/idzże s pilnośćia/idzże s poczćiwośćia/iáko przi nalezy poczćiwemu sthanowi twoiemu. Gdyż cie pismo zowie okrásá domu twoiego. Gdyż cie Pan wystawia przez Duchá świetego/ iáki iest zacny sthan twoy v niego/ gdy bedzyesz chodziłá w boiáźni świetey iego przed oblicznośćia świeta iego: powiedáiac iż káżdey tháḱiey białey głowy áż ná skończenie gránic á bárzo dáleko słynie sławá á zapłátá iey. Coż dáley czynić masz? Oto iáko tá pánná masz być w posłuszeństwie álbo rodzicow twoich/ álbo meżá twego. A nigdy á nigdy nie masz śie sádzić áni ná zdániu swoim/ áni ná rozumie twoim/ gdyż wiesz iż nie tylko przyrodzenie twoie/ ále y namedrszego człowieká/ iest ták grzechem zgwałcone/ iż nigdy nie może wytrwáć/ iesliże nie bedzye gwałtem á rozumem powśćiagniono/ áby nie miáło wykroczyć s powinnośći swoiey.

Prouer. xii.

Prouer. xxxi.

¶ Wdzieczny obchod Márkey pánny.

¶ A ták toć iest náuká á toć iest wdzyeczny obchod pámiatki tey świetey pánny/ gdy sobye bedzye káżdy rozmyslał ty spráwy á ty świete postepki iey: á ku chwale świetey iey bedzyesz też to sobye rozmyslał w sercu swoim/ á vczył śie tego/dawáiac Pánu Bogu chwałe s tych świetych spraw á postepkow iey/ á iż śie tho iuż w niey wszytko wypełniło/ czego nam iedno byłá potrzebá ku zbáwieniu nászemu. A to iuż pewnie wiedz/iż iey dáleko wdzyecznieysza tym posługe vczynisz niżlibyś tysiac świeczek posthawił przed obráskiem iey/ álbo wianek włożył ná głowke iey/ álbo ia rántuszkiem przyodzyał/álbo fártuszkiem opasał áby śie nie splusḱáłá/ álbo wszytki wianki y koronki cáły dzyeń iey szemrał/ ták iáko to bywa bez rozmysłu swego.

¶ Słuchayże dáley iáko śie tá pánná w pyche podniosłá/gdy iey oná páni Elżbietá świeta powiedzyałá przez duchá świetego: Iż iuż ia widze miła pánno iżeś ty iest vbłogosłáwiona v Páná swego/ ábowiem iuż iśćie śie wypełni w tobye wszytko co iedno iest obiecano świátu wszytkiemu. O by to dziś ták powiedzyano iákiey pániey/ iż pewnie to co vrodzisz iż bedzye śniego krol álbo iáki mocarz wielki świátá tego/ iákaby tám byłá mysl á iáḱie dziwne nowiny s tego. Jáko y ták tego bywa dosyć/ iż gdy śie náwiedzáia/ żadna thám ináczey nie rzecze/ iedno iż to iuż pewnie bedzye álbo biskup/ álbo woiewodá. Ali wnet konfekty niosa/ vpominki sobye dawáia. Aliśći potym on biskup álbo on woiewodá w kárczmie s chłopy śiedzi/ álbo zá pługiem chodzi.

¶ Co czynić káżdy ma w pociesze swoiey.

¶ Ale tu pilnie słuchay co tá pánná vczyniłá/ á w iáka śie pyche s tego podniosłá: nic inszego nie powieda/ iedno iż weżrzał Pan moy ná pokore dzyeweczki swoiey/ á s tey łáski iego iuż bede v wszytkich narodow błogosłáwiona: á potym dawáłá dzyeki cześć y chwałe iemu. Słuchay co thez vczyniłá oná Anná mátká Sámuelowá gdy zácżełá onego wielkiego Proroká w żywocie swoim z obyetnice Páńskyey/ táḱiez dawáłá cześć y chwałe iemu. Słuchay czo vczyniłá oto Elżbyetá świeta/ iż śie przez trzy mieśiace nie vkázowáłá/ bedacz ná modlitwie swoiey. Słuchayże co śiostrá Moiżeszowá vczyniłá/ zwiodszy społu pánie świete/ wyszedszy z wiezyenia Egipskiego. Słuchay co Zuzánná bedac wyzwolona przez dziwna spráwe s sadu okrutnego. Nie vsłyszysz tám nic áby śie ktora chlubiłá/ áby ktora triumphowáłá wedle świátá tego z iákyey poćiechy swoiey. Ale coż czyniły? Triumfowáły á rádowáły śie káżda y káżdy w duchu á w sercu swoim/ á dawáli wszyscy cześć y chwałe Pánu Bogu swoiemu.

¶ Thákże też ty vczyń káżdy wierny á Krześćiáński człowiecze/ kthoregożeś kolwiek stanu iest/ gdy cie iáka poćiechá álbo rádość pothka od Páná twego/ nye triumphuy nic wedle świátá tego/ ále triumphuy w duszy á w sercu twoim/ á mow s ta pánna pospołu: Iż śie duch moy rozweselił we mnie/ dla thego iżem poznał łáske á miłośierdzye nád soba Páná Bogá swoiego. A tu iuż oná káżda zácżeta poćiechá twoiá od Páná twoiego bedzye śie sczesćiłá/ mnożyłá w tobye. Thák iż y potomstwo ono twoie bedzye zacne/ y wszytko śie ine bedzye zda-

rzáło we-

rzálo wedle myſli twoiey.

¶ A ták ty náß miły á wßechmogacy Pánie/ pomoż nam ktemu z łáſki á z miłoſierdzya twego ſwietego/ ábychmy my thеż nedznicy mogli ználeść y vmnożyć w ſobye á w ſercoch ſwoich tháka wiáre/ ſthałość/ y pokore/ iáko ia ználázłá y vmnożyłá byłá/ ták iáko ſłyßymy/ thá ſwieta pánná á mátká człowieczeńſtwá twoiego/ przez ſwieta ſpráwe á nátchnienie twoie. Abyś nam raczył dáć z miłoſierdzya ſwego tákie myſli y tákye ſerce/ iákoby nas nic nigdy nie záfráſowáły żadne ſprzećiwne rzeczy z woley ſwietey á z dopußczenia twoiegó. A iżby nas też nic nie vnośiły ßczeſliwe/ á ty ktoreby nam miáły odmieniáć krewkie ſercá náße/ ábychmy tobye rownie ze wßytkiego dzyękowáli/ iáko Pánu ſwemu. A ty ábyś nam pomnażáć á poßcześciáć raczył wßythki pociechy náße/ według woley á przezrzenia ſwego ſwietego ná wieki wiekom/ Amen.

Ewányelia ná dzyeń ſwietey Máriey Mágdáleny/ nápiſána od Lukaßá s. w vij. káp.

Przećiwko ſrogyey niedbáłośći grzechu.

¶ Przeto iey odpußczono ieſt wiele/ iż wiele miłowálá Páná ſwego.

> Nadobna náuká o poznániu grzechu ſwego/ y yáko ma być przeiednan y vbłagan gniew Páńſki/ ktory ſobie záſługuie my dl aniego/ á iáko ſie w tym y ſpráwowáć y záchowywáć mamy wedle wiáry ſwoiey.



Szytki á wßytki piſmá iuż ſie ná tho zgodziły/ iż zbáwienie á vſpráwiedliwienie człowieká káżdego/ niſkad inad nam nie przychodzi/ iedno z mocney á ſkuteczney wiáry náßey/ kthora mamy z dawná od Boga oycá ſwego/ ießcze w onym záſlubyeniu iego/ ktore nam mocno viśćić y Boſkiemi obyetnicámi ſwemi záſlubić raczył: Iż nam miał zeſłáć onego práwego Meſſyaßá á iedynego ſynaczká ſwego/ á ktory nas miał zbáwionemi záſie vczynić/ á oczyśćić nas od onego pirworodnego grzechu náßego/ y od onego pewnego przeklecia náßego/ w ktorym ſie vſtáwicznie rodzimy/ á przypada ná nas z iednego ná drugyego/ ießcze iákoż z onych przeſtepnych przodkow náßych. A tá wiárá/ ták iáko ſwiety Páweł piße/ y inße ſie piſmá o tey wierze ták nieomylnie zgadzáia: iż ieſli przy niey nie bedzye práwey chući/ á práwey miłośći ſerdeczney/ iuż oſtydła á ozyebła ieſt/ á nic nie płatna przed Máieſtatem Páńſkim: á ieſt práwie/ ták iáko piſmo poſwiadßa/ iedno iáko miedzyány brzek/ kthory tylko iż ſłuch podawa do vßu náßych/ á żadnego nam inego pożytku nie przynośi. A przeto ták iáko tu w Ewányeliey niżey nápiſaney ſtoi/ gdy niewiáſthá iá wnogrzeßna przyßłá w dom iednego Licemierniká/ do kthorego był Pan náß Iezus Kriſtus á ten náß obiecány Meſſyaß wezwány/ nic ſie nie wſtydząc zebránia onego/ vpádłá v nog iego/ płácząc á łzámi omywáiac nogi iego: ták iáko niżey ßyrzey vſłyßymy. Pan á zbáwiciel náß łáſkáwie á miłośćiwie ia k ſobye przyiąć raczył/ y odpuśćić iey ono wßythko pirwße przewinienie iey y vpádek iey raczył. A gdy mu to niektorzy zá złe przyczytáli/ iż s thák grzeßna á ſwowolna niewiáſtá miał iáwne rozmowy ony ſwoie/ powiedzyał iednemu ſnich Iż chociay ia wiem iż oná wiele grzeßyłá/ ále theż widze wielka miłość iey ku mnie/ á wielkie zápalenie wiáry iey/ nielza iedno iż tákiemu káżdemu kto ták vczyni/ iż mu muśi też być wiele odpußczono. A przeto mielibychmy thy słowá ſwiete tego Páná náßego vſtáwicznie rozważáć w ſerczu á w myſlach ſwoich/ gdiż ſie vſtáwicznie wiele zádłużamy iemu: ábychmy też z wielka chucia á z wiel

> i. Korint. xiij.

ka miłoſcia/ á z zupełnoſcia wiáry ſwoiey/ vciekáli ſie do niego. Gdyż to istotnie á pewnie w oſobye they nedzney niewiáſty záſlubuie káżdemu z n kto mu kolwiek okaże wiele tey wiáry á miłośći ſwoiey/iż mu też bedzye zá wiele odpuſzczono. Co ſzyrzey zrozumiemy z hiſtoriey o tym nápiſaney tey tey Ewányeliey/ ktora Lukaſz ſwiety nápiſáć y zoſtáwić nam ku pocieſz czył tymi ſłowy.



CZáſu onego/ prosił Páná niektory z Licemierni- kow áby iadł v niego. A wſzedſzy w dom onego Licemierniká/ ſiadł v ſtołu iego. A oto wnet nie- wiáſtá ktora byłá w mieſcie wiádoma grzeſznicá gdy zrozumiáłá iż Pan Jezus iuż był w domu o- nego Licemierniká/wzyawſzy máśći ſtoiek Alábáſtrowey/ á ſtánawſzy s tyłu v nog iego/poczełá łzámi vmywáć nogi ie- go/á włoſy z głowy ſwoiey vcieráć/á vcáłowawſzy pomázo wáłá miáſciámi onemi. A widzac to on Licemiernik kthory go był wezwał do domu ſwoiego/ pomyſlił ſam w ſobie: By to był Prorok prawdziwy/ wiedzyałby pewnie czo to ieſt zá niewiáſtá/y iáka ieſt ktora ſie dotyka nog iego/ábowiem grze ſznicá ieſt. A odpowiedzyawſzy mu Pan Jezus/ rzekł do nie go:Symonie miałćibych nieco powiedzieć. A on powiedział Powiedz miły Miſtrzu. Pan mu powiedział:Dwá dłużnicy byli winni długi niekthoremu pieniedznikowi/ ieden mu był winien pieniedzy pieć ſet/á drugi mu był winien piećdzieſiat.

A gdy obadwá nie mieli mu czym záplácić/ odpuścił obyemá. Coż rozumieß/ ktory mu zá to bedzye wiecey powinien? Powye dzyał mu Symon: Jż zdámi sie iż ten wiecey/ co mu wiecey odpuścił. A Pan rzekł k niemu: Jżeś to dobrze rozeznał. A obróćiwßy sie do oney niewiásty/ rzekł ku onemu Symonowi: Widziß te niewiáſte ktora weßłá do domu twoiego: tyś y wody nie podał nogam moim/ á oná ie łzámi vmywáłá/ y otárłá właſnemi włoſy ſwoimi: tyś mnie nie podał żwy kłego pocáłowánia ſwego/ á tá iáko ſkoro przyßłá/ thak nye przeſtáłá cáłowáć nog moich: tyś nie pomázał żadna máſćić áni głowy moiey/ á oná widziß iż máſciámi ſwemi pomáz ie nogi moie. A przetoć to powiedam/ iż iey wiele bedzye o pußczono/ gdyż oná też wielką miłość mnie okazáłá. A kon też mniey bywa odpußczono/ muśi też mniey miłowáć. Y p wiedzyał potym oney niewieście: Jż iuż ſą tobye odpußcz grzechy twoie. A oni co poſpołu ſiedzyeli v ſtołu onego czeli mowić ſámi w ſobye: Y ktoż to ieſt ktory chce gr pußczáć? A Pan obroćiwßy ſie do niewiáſty oney Y iuż ty idż w pokoiu/ ábowiem wiárá twoiá cie na vczyniłá.

Ato przed tha ſpráwa ná on czás gdy Pan raczył synie rzecz oianie świetym bedac miedzy tłußczámi/ wyſtawiając stan, dostoienstwo y zyáwienie iego/ y dla czego ſie było sstałało przyscie iego/ y iakiey ſpráwy iego. Tedy piße Ewányeliſthá/ iż tłußcze y grzesznicy dawały s tego tego Pánu Bogu ſwemu. A oni medrkowie a navczeni w zakonie posmiewali ſie s tego/ á nic ſobye nie poważyli v ſiebye onay rozprawy y onego opowiádania Páńſkyego. Támże potym Ewányelista swięty piße iako pan naniewaząc á nárze ac raczył/ mowiac: Jż iuż dalay niewiem komu mam przyrownać ten naro ośćiwy/ nielza iedno iż ię dalay sa kuonym dzieciom igraiącym ſobye r ynku/ ktore ſobie mowią was potek, izgralichmy wam na piszczałkach nie ſkakáliſcie/ ſpyewálichmy wam potym załobliwie, a nieplakaliscie takze teraz przyßedł Jan nie pijac ani iedzac powiadaią iż diabelstwo ma przyßedł ſyn człowieczy iedzac y pijac s nimi powiedaią iż obzerca y pijanica ieſt towarzy ßy z grzeßniki y z iáwnogrzeßniki, a sami miedzy sobą chcą vsprawiedliwic madrości ſwoie.

¶ A tu wnet potym nárzekaniu iego, prosił go tan faryzeuß, o ktorym tu słyßyß do domu ſwego. Pan nic niadbaiąc na ono ßemranie ána ono posadzanie złoſnikow á niewierników w onych ßedł przez dzie naza dość człowieka onego do domu iego. A tu ſie przypatrz Boskim sprawam a dziwnym taiemnicam iego/ iż on nigdy nic dármo vczynic nieraczył, a na zadne mieysce darmo nie ßedł/ áż pirwey przezrzał a przepatrzyc sobie raczył, co tam sprawic a vczynic/ miał ku okázániu Boſtwa swoiego swiętego, a ku naucę na potym naßey, á ku iakiey wzdy pociesze naßey abowiem oto wnet iako ewanielista piße iż skoro siadł w domu onym vczlowieka onego, tedy tamże stoi w historiey iż ich niemało tez tam z nim vsiadło, z ktorych iedni dziwowali sie sprawam iego, drudzy tez ßemrali przeciwko iemu. Tady oto wnet, iako słyszyß, izes tam przyszła niewiasta iawnogrzeßna, ktorą oni wßyscy znali, gdyz była z miasta onego, y co vczyniła, y co sie tez z nią stało, to chmy iuz wßyscy słyßeli od Ewangeliey, sale skąd było przyscie iey, kto ią ktam

pan nigdy bez iakiey nauki naßey nic czynic nie raczył.

Jan s 6 kapi

Jan w 10 kap

Pan y na nedzi niey ßymina bodley ßym gardzic nie raczy

ná pámieć ony ſłowá tegoż Páná ſwego/ czo o thym mowić raczy: Iż do
ny nie poydzye áż go pociagnie oćiec moy niebieſki. A o oycu powieda
oćiec moy niebyeſki iedno ieſteſmy/ á iedná ieſt wola/ moc/ y wßytká o-
óść ſpołecznośći náßey. A ták to możeß rozumieć iżći to iego wola byłá/
ż oná nedznicá záczynáłá początek dobrey myſli ſwey w ſercu ſwoim á v
ſwoiego/ ſłyßac pirwey ſłowá/ vpominánie/ á náuki ſwiete Páná tego
ż dáley pociagnał do ſiebye/ á nie chćiał iey opuśćić. A thu iey dopuśćił
wiáre ſwoie gdzye był czás á mieyſce potemu/ ku náuce ná potym káżde-
go wiernego człowieká Krześćiáńſkiego.

Támże potym wneth piße Ewányeliſtá ſkoro po tey hiſtoriey/ iż Pan ßedł
iac náuki zbáwienia náßego po miáſteczkach á po krainach. A niewiá
á pánie ony ſwiete ſłużyły mu á opátrowáły ony potrzeby iego/ miedzy
izwłaśćiwie miánuie Máriá Mágdálene/ s ktorey powieda był máło
ym wyrzućił ſiedḿ duchow nieczyſtych. A thák chociay tu imieniem nie
ie Ewányeliſtá co to zá niewiáſtá byłá/ ktora to byłá przyßłá w dom te
Fárizeußá. Ale ſie pewnie znáczy iż muſiáłá być thá Máriá Mágdálená/
wnet potym miá mu ſłużyłá/ á iż był máło przed tym wypedził
ſiedḿ duch Ale kto żkolwiek był/ á iákoż ſie kolwiek to by
nic potrzebnieyßego wiedzyeć á rozumieć s tego/ ie-
yc á tego ſi napilniey vczyć/ iáko tho ieſt Pan miłoſierny/ á
podleyßym á nanedznieyßym człowiekiem gárdzić nie raczy. A temu ſie
przyſłuchawáć/ iż ktho go nabárzyey miłuie/ á napilniey ſkłoni kniemu
ſerce ſwoie/ tego on też nawiecey miłuie/ themu też nawiecey odpußcza/
też nawietßa pyecza/ ſtraż/ opyeká/ y ſtáránie iego. Ták iáko to iá w
ve tey nedzney niewiáſty wßytkim niedowiárkom ſwym powiedzieć
dno ty miłuie á iedno ty ná pyeczy ma/ ktorzy też máia ná pyeczy
go. A o ty nic nie dba áni ich ná pyeczy ma/ ktorzy krnabnye
ſciach á w niedowiárſtwie ſwoim/ á nic ſie nie ſtáráia o mi
vbłágániu ſwietego Boſtwá iego.
nyeliſtá nie piße nic o tym/ áby tá nedznicá miáłá iá-
wy/ álbo modlitwy czynić do niego: ále z gołá po-
ſercu ſwoim o ſwietym miłoſierdzyu iego/ vpad-
i vmywáłá ſwiethe nogi iego/ á włoſy ſwemi
ni pomázowáłá: ták iákoś iuż ßyrzey ſłyßał od
ſnadź kto mogł rzec: otoż wżdy chociay nic ni
łá/ wżdy zá to wzyełá zapłáte ſwoie. Prat
orykolwiek vczynimy ku czći Pánu ſw
á nie z wymyſłu náßego nedznego/ n
o tym y ſam powiedáć raczył: Iż
inie zápłáthá iego. Ale iáko Páweł
iłości á bez ſerdeczney wiáry náßey/
ſwa rozlali/ nic nam to płatno áni
Pan ku tey nedzney niewieſcie mo-
ráácze á oni podßczuwácze ſwiátá te
/ ábowiem wiárá twoiá ciebie zbá
oznał te wiáre w tobye á te miłość
ś tu vczyniłá mnie y nogom moim
owałći go też był Iudaß w ogro
z byłá wiárá iego/ tho iuż v nas

ey powadze á bácznośći ieſth
miłoſćia k niemu iego/
o niego/
tym v

ſtuchał ciebye. Pàtrzayże tez záſie/ iáko y káżda ſpráwá/ y káżdy poſthepek czło-wieká tákiego ieſt wdzyeczny à przyiemny v niego/ ták iáko y tu ná tey nedznicy to okázáć raczył. Bo rozumiey/ iżći mu wiecey poczćiwośći czynił ten Licemier nik/ v ktorego ná ten czás był w domu/ bo y záſzedł mu w droge iego/ y w dom go ſwoy prośił/ y inych przyaciol wezwał do tego/ nie lituiacz ani koſzthu/ áni trudnośći ſwoiey. A wżdy iáko ſłyſzyſz płathnieyſze było v niego ono nedzne v-pádnienie niewiaſtki oney v nog iego z oná wiárą mocną iey/ niżli ony wſzytki koſzty y przypráwy Licemierniká onego. A ſnadź by mu był y wſzytko dał/ y o-no zebránie ſwoie y z domem ſwoim/ nie byłoby to było ták wdzieczno v niego.

¶ Słuchayże co thu Ewányeliſtá piſze/ iż tho niewiáſtá byłá iáwnogrzeſzna/ y brzydzili ſie nia oni goſcie ini w domu onym/ y ſzemráli miedzy ſoba o niey: y on goſpodarz mowił o Pánu/ iż to muśi być nie práwy Prorok/ gdyż nie wye co to ieſt zá niewiáſtá. A tu obácz nedzny káżdy iáwnogrzeſzniku co s ſoba czy-nić maſz/ à co ſobye zá ráde dawáć maſz/ gdyż iuż wieſz pewnie iż ſzemrze o tobie wſzytek ſwiát/ chociayći cudne poſtáwy okázuie: ále ná ſtronie wſzyſcy à wſzy-ſcy wymietuia ſobye ná oczy ſproſne ſpráwy twoie: à ty ich ſnadź thák dobrze do ſiebye nie baczyſz/ iáko ie wſzyſcy bacza: gdyżći ſie Pan iáwnie opowieda/ iż nye máſz nic ták táiemnego o tobye/ coby ſwiátu obiáwiono nie było. Coż maſz czy-nić: iákoż maſz ſercze ſwe y ſumnienie ſwe vſpokoić: owdzye wieſz iuż pewnie iż ſwiát o tobye ſzemrze/ à wſzyſcy wiedza y widza márne ſpráwy twoye: owdzye ieſzcze pewniey wieſz/ iż Pan twoy nie thylko widome ſpráwy twoie/ ále iuż do ſercá twego práwie przeniknał wzrokyem ſwoim/ à widzi y zna káżde pomyſle-nie twoie: owdzye dekretá ſrogye ſa záwieſzone práwie iáko ná tablicy álbo ná iákiey pewney minucie mocnemi pyeczeciámi zápieczethowáne/ przed oczymá twymi/ iż zá grzech ſwoy iuż nieomylnym dekretem ſkazaneś ieſt ná ſmierć à ná wieczne zátrácenie twoie: owdzye iuż tuż à tuż zá pyetámi chodzi zá toba oprá-wcá twoy/ à gotuie tobye záwſze vpádek à zginienie twoie/ gdyż reká à obroná Páńſka iuż ieſt oddalona od ciebye/ à iuż nie inácżey ieſt/ byś ſie práwie obaczyć chciał/ iáko ognyem pyekyelnym mogł byś rozumieć być zápalone ſumnyenye ſwoie.

Wyſy-złych ſzemrze.

Czo ma grzeſzny czynić o ſobye.

¶ Bo ſłuchny iáko ono on nedzny Dawid/ ktory był wielkim miłośnikiem Pá-ná twego/ ku ktoremuś ty y iednym pálcem nie podobien/ à zwłaſzczá ku ſprá-wam iego/ dotkniony bedac ta ſrogoſcia grzechu ſwoiego/ à obyetnicza gnye-wu Páńſkyego/ nárzekáiacz mowi/ gdyż vſłyſzał à przywiodł ſobye ná pámieć ony ſrogye dekretá iego: Iż to káżdy przeklety kto przeſtapi wola à poſtánowie-nie iego: Iż káżda duſzá ktora zgrzeſzy wieczna ſmiercia vmorzona bedzie/ à wie-cznie bedzye wymázaná s kſiag żywotá wiecznego. Słuchayże iáko nedzniczek thák vdreczony wołáiac nárzeka ku Pánu ſwoiemu: Iż ieſli długo bedzyeſz miał ná pyeczy moy miły Pánie złośći moye à wyſtepek moy/ y ktoż może wy-trwáć przed ſrogoſcia gniewu twoiego: à iżem ſie vprácował w płáczu à w ná-rzekániu moim/ zálewáiac ná káżdy dzyeń łzámi ſwemi nedzne łoſzko moie: à iż iuż nie czuie żadnego zdrowia w ciele ſwoim/ czuiac ná ſie ſrogość gniewu two-iego/ à nie może być żadne vſpokoienie y w koſciach moich/ gdyż vſtháwicznye przed ſoba widze obliczność grzechow ſwoich. Iáko y on nedzny Iop nárze-ka/ nádzyewáiac ſie ná ſie z iakiey nietáſki gniewu Páńſkiego/ chociay Pan da-wał o nim ſwiádectwo z Máyeſtatu ſwego ſwiete°/ y o cnotliwych ſpráwach iego/ ktory thák mowił w onym nedznym vćiśnieniu ſwoim: Iż ieſlibych rzekł do duſze ſwoiey/ iż vſpokoy ſie wżdy w łoſzku ſwoim à w záśnieniu ſwoim/ ále ty y przez ſen vſtráſzyſz mie/ à w widzeniu moim potłuczeſz wſzytki myſli moie.

Płácz á nárzekánie zá grzech y ludzi ſwietych.

pſalm. Cxxix.

pſalm. vi.

Iob vij.

¶ O nedzny Iopye/ o nedzny Dawidzye ty káżdy márny iáwnogrzeſzniku à zło-czyńco ſwiátá tego/ przypomni ſobye ieſliżeś ty był kiedy czym podobyen do tych ſwietych ludzi namnieyſzym podobieńſtwem/ o ktorych tu ſłyſzyſz/ iáko tu żáło-bliwie nárzekáia przed ſrogoſcia gniewu Páńſkiego/ à przed podnieſieniem mo-żney reki iego. A coż ty owſzem ktory leżyſz vſtáwicznie iáko świniá w bárłogu w márnych złoſciach ſwoich/ ktoryś ieſt iáko proch à błoto przed Máyeſtatem

Páná ſwego/ czemu cie nie ruſza ty przeſtráchy nedznego grzechu twoiego/ y ty ſrogyc dekretá nie omylnie wydáne ná cie od Páná twego? Czemu nie wołaſz á nie nárzekaſz s tymi Proroki ſwietemi Páńſkiemi? ácześ niczym nie rowien áni podobyen ku doſtoieńſtwu ich/ ná ten nedzny á márny grzech ſwoy/ iżeś im obráźił tákiego Bogá ſwego/ y tákiego dobrodzyeiá ſwego. A iż iuż wieſz iżeś pewnie wyrzucon z opyeki y od obliczności ſwietey Páná ſwego/ á iż iuż nic inſzego zá toba nie chodzi/ iedno márna pomſtá á vpádek twoy/ á wieczne zginyenie twoie.

Ná grzeſznieyſzy nie ma być złey nádzyeie.

¶ Alebyś ſnadź rzekł/ ácoż ia nedzniczek mam rzec/ gdyż thu ſłyſze o tych ſwyetych Prorokoch á o tych miłoſnikoch Páńſkich/ iż oni ták ſrodze nárzekáli ná tákye vpadki ſwoie/ á ia com ieſt przećiwko im/ áby Pan moy ták pretko wyſłuchác álbo mie vſpráwiedliwić miał. Pátrzay nedzniku/ iżeć oto ći ſwieći ludzie nie nárzekáli ná to áby ſie Pan zmiłowác álbo wyſłuchác nie miał/ ále ná tho nárzekáli/ iż go obráźili/ á iż czuli ná ſie ſrogi gniew iego. Tákże też ty vczyń/ vznawſzy ſie w tey nedzy ſwoiey á w thym vpádku ſwoim/ nárzekay á płácz ſam ná ſie/ iżeś ſie dał zwieść ſwiátu á czártu ſproſnemu/ á iżeś ſie dał odwieść od onego Páná ſwoiego/ w ktorym zależáło wſzytko dobre twoie/ y zbáwienie twoie/ moc/ opyeká/ y zwirzchność káżda iego nád toba. A tu dopirko ſłuchay coć tu zá otuche Ewányeliſtá dawa/ co ſie ſtáło s tákaż nedznica iáko y ty/ kthora ſie rozżaliwſzy márnego przeſtepku ſwoiego/ ſzłá vmocniwſzy w ſobye ſtałość wiáry ſwoiey/ á vpádłá v nog Páná ſwoiego. Tákże też ty s tymi ſwietemi Proroki vbaczywſzy ſrogość te ſtráchu w ſercu ſwoim/ iż cie opuśćił Pan twoy zá grzech twoy/ żáłuy á płácz zá ten márny vpádek ſwoy: á s ta niewiáſta idź á vpadń przed nogi Páná twoiego/ á porucz mu te nedze twoye w ſwiete miłoſierdzye iego/ vmocniwſzy ſtałość wiáry ſwoiey o ſwietym Boſtwie iego. A pewnie ieſli ták vczyniſz/ pewnie á nie omylnie tákyeż beda rzeczone tobye ony pocieſzliwe ſłowá/ ktore były rzeczone do nedzney niewiáſty oney: Iż idź iuż nieboraczku w pokoiu twoim/ iuż tá wiárá twoiá zbáwiłá á vſpráwiedliwiłá ciebye. Abowiem iżeś vmiłował mie wiele/ wiele też tobye bedzye odpuſzczono.

Pociechá grzeſznego.

¶ Bo nie doſyćći by ná tym/ ábyś thylko opłákawác miał grzech ſwoy/ á żáłowác tego vpádku ſwoiego: gdyż wieſz iż nie doſyć ná tym/ iż gdy kto czuye ráne ná głowie ſwoiey/ iż thylko woła á nárzeka á mowi/ o byedáż mnie thoć myeboli: ále co narychley byeży do lekárzá. Tákże też ty vczyń nedzniku/ obaczywſzy te ſzkodliwa rane grzechu ſwego/ á ten vpádek ſwoy ná ſumnieniu ſwoim/ czo narychley vciekay do tego ſwiethego á pewnego lekárzá ſwego/ gdyż wieſz o onych pewnych á nieomylnych máśćyach á receptach iego/ á o obyetnicach iego/ s ktoremić ſie opowiedác raczył/ iż do tych tu ſnimi iedno ſtapić raczył/ ktorzy potrzebuia tego ſwyetego lekárſthwá iego/ á tey opátrznośći iego. A iż wieſz iż woła ná wſzytki tákye chore á vpádłe w grzechu ſwoim/ áby do niego ſzli wſzyſcy/ á on káżdego opátrzyć á vleczyć obyecuie. Gdyżeś ſłyſzał iákoć ſie opowyedał w oſobye Sámáritaná onego/ iż chociay cie minie kápłan y lewitá/ on nye minie nigdy ciebye z miłoſierdzyem ſwoim/ á záwiąże/ záháwtuie/ y wſzytkiemi potrzebámi opráwi á opátrzy ty márne rány tego nedznego á thák zránionego ſumnienia twego/ ktore vſtáwicznie leży iáko zránione podle drogi ſwiátá tego/ od łotrow á od rozmáitych zwodnikow á rozboynikow iego.

Máth. xi.
Lukaſz x.

¶ Abowiem ſłuchay á byerz przykład co tu Ewányeliſtá o tey nedzney niewieśćie piſze: Iż gdy iuż vznáłá á práwie vczułá on ogyeń/ práwie iáko pyekielny/ w onym zbolałym ſumnieniu ſwoim/ widzac y ſłyſzac w zakonie ſwoim o onych ſrogich dekreciech iuż wydanych ná zginienie ſwoie. Słyſzáłá theż kiedy podobno y o tym Dawidzye y o tym Iopye/ iż oni/ ácz bedacz miłoſniki Páńſkyemi/ iáko ſrodze nárzekáli ná ty vpadki ſwoie: wneth zápomniáłá y wſtydu y ſtanu ſwego/ zápomniawſzy tego iż tám ná poſmiewiſko á ná ſzemránie przyść miáłá: Abowiem iey to wſzytko odieło ono zbolałe ſumnienie iey: Wbiegłá do zboru onego/ miedzy ludzi poważne/ miedzy ludzi ony náuczone á zacne: á nie mowiac nic nikomu/ vpádłá v nog onego Páná/ o kthorym iuż ták zrozumiáłá/ iż

Wiárá Márty Mágdáleny.

iey nikt nie mogł pomoc z vpádku iey/ iedno ono ſwiete Boſthwo iego/ á ono
ſwiete miłoſierdzye iego. A tu ſłyßyß iż tám goſpodarz był Phárizeuß/ tho ieſt
zakonnik/ á iż byli goſcie náuczeni w zakonie á Miſtrzowie/ á wżdy nie pádłá
áni przed zakonnikiem onym/ áni przed żadnym z nich/ áni prosiłá o przyczy-
ne żadnego z nich/ tylko bez wßego wſtydu vpádłá v nog Páná ſwego/ płáczli
wie w ſercu ſwoim nárzekáiac/ á wylewáiac práwie ony łzy ſwoie ze wnetrzno
ści ſwoich/ vmocniwßy w ſobye ſtała wiáre o miłoſierdzyu ſwietym iego.

¶ Skadże iey tho przyßło á ſkad iey to vrosło/ iż oná opuściwßy ine pomoczy
wßytki ſwiátá tego/ opuściwßy wßytki ine rády y wymyſły ludzi onych/ktorzy
rozlicznemi ſpráwámi też ná on czás ßukáli vbłagánia Páńſkiego/ thylko ſie ze
wßythka myſla vciekłá do ſamego miłoſierdzya Páná onego/ á do ſwiethego
Boſtwá iego. Słuchay onego ſwiádectwá czo o niey Pan powiedáć raczył — Jáka ieſt moc słuchác słowá prawdziwego.
gdy był w domu brátá iey Łázárzá/ gdy ſioſtrá ná nie narzekáłá Mártá/ iż iey
nie chciáłá pomoc oney domowey pracze iey/ á iż wolałá słucháć słowá Páń-
ſkie°. Tedy iey powiedzyał Pan: Marto Marto ácż ty prácuieß/ ále ſobye tá le
pßa część obráłá/ktora od niej odietá być nie może. A ták ſtadći to iuż było przy
ßło tey nedznej á vbogiey niewieſcie/iż ſie iuż z dáleká przysłuchawáłá słowom
Páńſkim: pytáłá ſie też iuż o onych nowinach ktore Jan ſwiety iuż był ſwiátu
przyniosł/ á iáwnie o nim obwołał/ iż to iuż ten przyßedł ktory obyeczan był ná
zbáwienie ſwiátá wßytkiego. Słyßáłá też podobno pirwey nedznicá od dokto
row onego zakonu ſwoiego/ ktorzy powiedáli s Prorokow ſwietych o Meſſy-
aßu/ iáki miał być/ iáki ſie miał zyáwić/ iż w przyſciu iego miáły być wßytki na
rody vbłogosłáwione/ á iż miał złámáć iárzmo cießkośći zakonney/y przeklec-
twá iego/ y ſceptrum poborce onego okrutnego ſwiátá tego/ ktory vſtáwicznie
wydzyerał dzyeſiećine z niego/ á iż moc iego miáłá być we właſnym rámyenyu
iego. Słyßáłá też podobno od kogo nedznicá/ iż on ſtárzec Symeon w koſcie-
le iáwnie był obwołał iuż przyſcie iego/ y zyáwienie iego/ y wßythki znáki opo-
wiedzyał przyſcia y zyáwienia iego. A ták nie ßukáiacz żadnych inßych obyczá-
iow rátunkow áni wſpomożenia żadnego od ſwiátá tego/ proſto ſie wnet vdá
łá do ſwietych nog iego: á też iáko ſłyßyß iáko ieſt odpráwioná/ y co ſobye zye-
dnáłá v niego/ to iuż tu maß ſwiádká Łukaßá ſwietego/ ktoryć o tym doſyć ßy-
roce opiſał w tey dziſieyßey hiſtoriey ſwoiey.

¶ Tákże też ty vczyń nedzniku vbogi á vpádły/ ktory vczuieß ten ogyeń á te ſro-
gość w nedznym ſumnieniu ſwoim tego vpádku ſwoiego: á iż iuż poznaß y oba
czyß z łáſki á z miłoſierdzya Páná ſwego then pretki/ nedzny/ á pewny vpádek
ſwoy: ktory z nieomylnych dekretow Páńſkich vſtáwicznie iuż wiſi nád toba.
Vciekayże ſie co narychley po nowiny do Symeoná/ do Ezáiaßá/ do Jeremia
ßá/ do Janá ſwietego/ álbo do tych od kthorych poſelſthwá nieomylne moga
przyść do vßu twoich o tym Pánu twoim. A dowiedzyawßy ſie pewnie/ iżći żá
dny wymyſł ſwiátá tego áni żadna pomoc áni ná niebye áni ná zyemi nie może
pomoc s tego vpádku twoiego/ nuż tym torem zá ta nedzna á vpádła Mágdá
lena/ mijáiac y Phárizeuße/ mijáiac y ty ktorzy tylko dufáia w náukach á w wy
myſlech ſwoich: á przysłuchawßy ſie prawdziwey prawdzye o tym Pánu ſwo
im/ ſkokyem co rychley do ſwietych nog iego/ thedy toß nieomylnie znaydzyeß/
toß cie nieomylnie potka co nálázłá tha nedznicza/ kthorey iuż nedznicza ßkodá
zwáć/ gdyż to ználázłá co znáydowáli ſwieći á miłoſnicy Páná thego záwżdy z
mocney wiáry ſwoiey v niego.

¶ Przywiedżże też ſobye ná pámieć tego to Licemierniká/ kthory tu iáko ſłyßyß — Mnimánie o ſobie omylne.
wzgárdził te nedzna niewiáſtke/ mowiac ſam w ſob[illegible] iáki to Prorok iż
nie wie s kim mowi/ y kto ſie go dotyka. Tu iuż roz[illegible] wiele rozumiał
o ſwiatobliwośći ſwoiey y o doſtoieńſtwie ſwoim/ [illegible] ymyſlny żywot
ſwoy/ y prze ono wezwánie Kriſtuſowo do domu [illegible] rze ono przełożeń
ſtwo ſwoie miał być doſtoynieyßy niż ini ludzye. Pátrz[illegible] madrośći Páná
tego/ bo Ewányeliſtá piße/ iż ſam w ſobye ßemrał on [illegible] iek dobrze dufáia-
cy o ſobye/ á Pan wnet okázáć to raczył/ iż on wie y pom[illegible] nie ſercá káżdego.

ij. paráli. xix. Rzymiá. ij. Ephezom vj. Kolosen. iij. j. Tim. j. iij. iiij. Jákub. ij. ij. Piotr j. ij.

Y to też okázáć raczył/ iáko o nim pisma powiedáia/ iż v niego nie mász żadnego bráku w osobach/ wnet mu powiedzyeć raczył: Symonie wiemći ia czo ty myśliß/ álec dam ná to słuszna odpowiedź: Byli dwá dłużnicy winni Pánu iednemu pewne długi swoie/ ieden wiecey drugi mniey/ gdy nie mieli czym záptáćić obyemá odpuścił z łáski swoiey: powiedzże mi ktory mu wiecey był powinien? Vczynił wnet dekret on omylny zakonnik/ powiedzyał: iż ten komu wiecey odpuścił. Powiedzyał mu Pan tymże podobieństwem/ iákoby rzekł: Tákżeć sie też dzyeie rownie y tu w domu twoim/ chociay ty wiedzyesz poczćiwy żywot wedle zakonu swoiego/ á iuż v świátá mnieysze podobieństwo masz grzechow swoich niżli tá iáwnogrzeszniczá/ áleś przedsie wiele dłużen (gdyż y w modlitwie swoiey y ná wielu mieyscách Pan grzech człowieká nedznego zowie długiem swoim.) Pátrzayże iż thy bedac w długu swoim przedsie sie nic nie czuiesz/ á nic sie nie stáraß o zapłáte swoie/ á śnadź masz nádzyeie w tym dostoieństhwie swoim/ iż iuż zań dosyć czyniß/ á iżći sie go iuż vpominác nie beda. A tá nedzniczká vczuwszy ten mizerny dług swoy widziß co czyni/ iż vmywa łzámi swemi nogi moye/ włosámi vciera/ cáłuie/ máściámi máże: á thy tylko iuż masz nádzyeie w tym dostoieństwie swoim. A ták iż sie oná pilniey stara przez te wiáre iey niżli ty o ten márny dług swoy/ też iey bedzye wiecey odpuszczono niż tobye.

¶ O nedzny Symonie ktorykolwiekześ iest nedznego świátá tego/ ktory nie baczac nic tego długu swego do siebye/ á wzgardzasz nedzniczki kthorzy wiernym sercem szukáia tego Páná swego: á sam w dostoieństwie swoim á w tym omylnym mnimániu o światobliwościach swoich/ posadzasz Páná swego w miłosierdzyu iego/ iż on ná pyeczy ma ty nedzniczki swoie/ ktorzy szukáia świetego miłosierdzya iego. Ale ty moy miły Krześciáński człowiecze/ nie badź tym omylnym Symonem/ á nie pokłáday żadney nádzyeie/ áni w spráwach swoich/ iáko ten omylny Symon/ áni w żadnym dostoieństhwie swoim/ á czo narychley do nog s ta vboga niewiásta do Páná swego. Pewnieć tákież o thobye powiedza temu nedznemu Symonowi/ ktory cie wzgardza á posadza/ iáko y o tey niewieście świetey: gdyż Prorok powieda/ iż to iuż pewnie káżdy święty/ komu Pan nie

Psalm. xxxj.

przyczyta grzechu iego: iżeś wiele vmiłował/ wieleć bedzye odpuszczono.

¶ A wszákoż przedsie nie myl sie ná tym/ ábyć przeto to było odpuszczono/ iżbyś miał mieć nádzieie w płáczu oney niewiásty/ álbo w vcierániu onych nog Páńskich. Słucháy iż tu Pan powiedáć raczy/ iż dobrowolnie Pan pirwey z łáski swey dług odpuśćić raczył/ dociśniony oná moca wiáry świetey o świetym miłosierdzyu swoim y o obyetnicach swoich/ onym dłużnikom swoim: toż dopirko powieda/ iż komu wiele odpuszczono/ wiele miłowáć muśi. Bo iuż/ iáko pismo powieda/ komu przez wiáre iego beda odpuszczony grzechy iego/ iuż yesth świetym przed obliczności Páná swego: á kto sie iuż sstánie świetym iego/ iuż go wiele miłowáć muśi: á sthad mu sie thá miłość vmnożyć muśi/ gdy pirwey s szczyrey łáski á dobrotliwośći Páńskiey pozna ono Boskie miłosierdzie iego nád soba/ ktore on mocno záslubić á obyecáć raczył káżdemu naupádleyszemu/ kto sie iedno vzna á vciecze do niego. A ták kto iuż táka wiáre vmocni w sobye o tym Pánu swoim/ iuż może pewnie á nieomylnie ist być/ z onych isthotnych á nieodmiennych obyetnic iego/ iż mu iuż dármo á bez wszech zasług á godnośći sa odpuszczone grzechy iego. A kogo to dármo potka wydárcie s śmierći á z vpádku wiecznego/ wydárcie z mocy szátáńskiey/ wydárcie z onych srogich dekretow swoich/ ieszcze ktemu rozszyrzenie wszytkiego błogosłáwieństwá ná soba. A iákoż sie tu nie ma rozmiłowáć tego Páná swego/ gdy ná tym viśći/ y gruntuie/ á vpewni serce y sumnienie swoie/ iż sie tho iuż wszytko á wszytko ná nim wypełniło/ czeg[illegible]u potrzebá było. A iákoż mu nie ma vstáwicznie t[illegible] mi łzámi swymi v[illegible]wáć y pocieráć tych świetych á błogosłáwionych nog [illegible] go/ y wszytkiinsze ch[illegible]ały v dzyeki czynić iemu zá tákie nieznośne [illegible] dob[illegible] dzyeysthwá iego.

¶ A ták[illegible] w szechmogacy Pánie/ gdyż y zwolennicy twoi świeći th[illegible]
[illegible] przyśporzył wiáry [illegible]

z łáski Pan grzechy odpuszcza/ á potym miłość iego do sercá przypada.

rozumieiac temu/ iż v ciebie nic zacnieyßego nie mäß/ iáko wierne ſerce człowiekà nedznego. Gdyż tu y tey ſwietey niewieſcie opowiedáć raczyß/ iż iey nic inßego nie zbàwilo/ iedno oná wiàrà iey mocna. Dayże wßechmogacy pánie nam tàkież z łáſki à z miłoſierdzya ſwego/ áby thàkież tà wiorá nàßà była nam thàk przyſporzoná od ciebye/ iàkobychmy tyß słowá vſłyßeli od ciebye/ iàko słyßàłá tà niewiàſtá ſwieta/ gdy znàlàzłà przez wiàre ſwoie to ſwiete miłoſierdzie twoie. A nie zoſtàwuy nas nàß miły Pànie tymi omylnemi Symony nà tym nedznym ſwiecie/ àbychmy ni w czym inym nàdzyeie ſwey nye pokłàdàli/ yedno w ſwietym à Boſkim miłoſierdzyu twoim. Co nam rácz etc.

Ná dzyeń Jákubá ſwyetego

Apoſtołá Páńſkiego Ewányelia/ Mátth. w xx. kápit. Przećiwko pyße á zwirzchnośći ſwiátá tego.

Náuká Krześćiáńſkiemu człowiekowi ná iáki ſtan przełożonemu/ iáko ſie ma záchowywáć w ſwoiey zwirzchnośći/ wedle powinnośći ſwey/ á woley Páńſkiey. A iżby baczył iż thá moc yego nye idzye s ſwiátá iedno z mocy Páná tego.

¶ Syn człowieczy nie przyßedł áby mu służono/ ále áby wßem służył/ á iżby dał duße ſwoie ná odkupyenie wiela ludzi etc.



Szechmocny Pan á ſprawcá zbáwienia wßytkiego narodu ludzkiego/ iż on záwżdy tego po nas potrzebowáć raczy/ àbychmy w porzadku/ iàko rozumne ſtworzenie iego/ tu záwżdy żyli: à ku czći ieo ſwietey w ſwiatobliwośći żywoty nàße zàchowywàli: à iżbychmy vſtàwicznie od rzeczy tich ſwieckich à doczeſnych ku onym wiecznym myſli y ſpràwy ſwe ſciagàli à obracàli. Tedy iàko dobry goſpodarz/ ktory gdy ſie bierze nà iàka dàleka droge/ opowieda czeladce ſwey wola ſwa/ nàuczàiac ie tego/ iàko ſie w niebytnośći iego porzadnye zàchowywàć à ſpràwowàć maia àż do przyſcia iego. Tàkże też y ten miłościwy Pan à zbàwiciel nàß Pan Jezus Kriſtus/ odchodzac ob licznoſcia ſwa nà one dàleka droge do Bogà oycà ſwego niebieſkiego od zwolennikow ſwoich/ tedy im tu zoſtàwuie à opowiedàć raczy wola ſwa/ nàuczàiacie thego iàkoby ſie w dobrym à ſwietym porzadku zàchowywàć mieli/ àż do przyſcia iego. Bo iàko Màrek y Màttheuß s. nà tho ſie zgadzàia/ iż nà on czàs gdy Pan Jezus przychodzac ku miàſtu Jerozolimſkiemu z zwolenniki ſwoimi/ opowiedał im o odeſciu ſwoim/ à iàko miał być podan w rece pogànom/ ktorzy go mieli vbiczowàć/ vplwàć/ nàgrawàć/ à na oſthàtek zàbić/ à pothym trzeciego dnià z martwych wſtàć. A iż oni zwolennicy à miłośnicy Pànſcy temu/ iàko ludzye cieleſni/ nie zrozumieli: mnimàiac że ten Pan miał być tàkim krolem iàko ſa krolowye ſwiàtà tego/ tedy ſie nàdzyewàli iàkich zwirzchnośći àbo vrzedow od niego. Ale iż Pan nie był tego ſwiàtà pànem/ tàk iàko tho y Piłatowi powiedzyał/ iż kroleſtwo iego nie było s tego ſwiàtà/ tedy im tu miłośćiwie opowiedàć raczy/ iż on bedac Pànem wßytkyego ſtworzenia/ nie dla tego tu nà then ſwiàt przyßedł àby mu służono/ àle àby on wßem służył/ à iżby położył duße ſwa zà wiele ich. A tàk nie bez przyczyny tu ty słowà ſobie naprzod przypominami/ iedno owßem àbychmy ſie thym cießyli à tego ſie vczyli/ iàko rozumieć mamy o kroleſtwie tego Pànà à zbàwicielà naßego. Co ßyrzey zrozumiemy s tey Ewànyeliey ſwietey y z wykłàdu iey/ ktora nàpiſał Màttheuß s. tymi słowy.

Tedy przyſtapiwßy do niego màtká ſynow Zebedeußowych y s ſyny ſwoimi/ dáłá mu chwałe/ á proßac czegokolwiek od niego. Kthory iey rzekł:



Czego chceß? A oná iełá mowić k niemu: Rzecz by ći dwá ſynowie moi ſiedzyeli/ ieden ná práwicy/ á drugi ná lewicy/ w kroleſtwie twoim. Odpowiedziawßy Jezus rzekł k nim: Nie wiecie ocz prośicie: Ale możecieli ten kielich pić kthory ia pić bede? A oni rzekli/ iż możemy. A potym rzekł k nim: Kyelich moy y owßem pić bedzyecie/ ále ſiedzyeć ná práwicy álbo ná lewicy moiey/ to nie ieſt w mocy moiey wam to dáć/ tylko iedno tym ktorym to ieſt zgotowano od Oycá moiego. A ſłyßąc to oni dzyeſieć zwolennikow Páńſkich/ mieli zá złe onym dwiemá bráciey. A Pan Jezus wezwawßy ich k ſobie/ rzekł do nich: Wiecie iż kśiążetá zyemſkie roſkázuią nád inemi/ á ći czo ſą ſtárßy miedzy nimi/ moc á zwirzchność ſwą okázuią miedzy nimi/ nie tákći bedzie miedzy wámi. Ale ktorikolwiek z was bedzye chciał być wietßym ábo ſtárßym/ tedy ten niechay bedzie wáßym ſługą. Ták iáko y ſyn człowieczy kthory nie przyßedł by mu ſłużono/ ále áby on ſłużył/ á iżby dał duße ſwą ná odkupienie wiela ich.

Zawżdy krewkość człowieczeńſtwá náßego ieſt ták przychylna świátu/ iż záwżdy thu z myſlámi náßemi láthamy/ á gdzyeś dáleko ſie vnośimy zá pieczliwym nábywánim dobr thych doczeſnych náßych/ odłożywßy ná ſtrone pilność á opátrzność Páńſką: tußąc ſobye iż z właſney praczey á s ſtáránia náßego/ tu nam wßytko przypádáć ma: á iż tu ſobye śiłámi ſwoiemi ſámi przez ſie wiele pomoc możemy. Co gdybychmy obaczyć chcieli/ iáko ſie nam w tym ßáncuie/ pewnie żebychmy tego wßyſcy zániechać mogli. A ták iáko nas piſmá vpominaią/ ábychmy opuśćiwßy á ná ſtrone odłożywßy thy rzeczy doczeſne/ ßukáli ſobie pirwey onych ſkárbow ktore wiecznie trwáią/ á kthorym rdzá

Myſl człowiecza záwżdy ſobie wiele dufa.

àni

ani mol ßkodzić nigdy nie może. A iáko nas Páwel ſwiethy vczy/ iżbychmy ro-
ſtropnie ſpráwowáli przed ludźmi dobrá ktoremi nas Pan náß z łáſki ſwey mi
łośćiwie opátrowáć raczy/ nie dawáiac ſie ni w czym vznáć/coby miáło być ná
przeßkodzye á ku ſkázye bliźniego ſwego. Skadby potym Pan muſiał ony ſro-
gye dekretá ſwe pełnić nád námi/ ktore ná káżdego tákiego z dawná vczynić ra
czył/coby ſie ták ſpráwowáć chciał w tym nedznym nábyciu ſwiátá tego. Gdiż
y poſpolite przyſłowie to ieſt záwżdy miedzy ludźmi/ iż iákieby kolwiek było ná
bycie złe/ że s tákiego nie bedzye ſie weſelił y trzeći dzyedzic.

¶ A ták iáko nas piſmo vpominá/ábychmy tákich myſli krewkiego ſercá náße
go nie náſládowáli: thu ſie przypátruymy dziwney ſpráwie Páná á zbáwićielá
náßego/ ktory otho zwolenniki á miłoſniki ſwe/ á przytym w oſobie ich wßytki
wierne ſwe/ miłośćiwie od tych pożadliwośći ſwieckich odwodzac/ vczy ie te-
go/ iáko ſie w tym záchowáć máia: ábychmy też y my ktorzychmy ſie sſtáli mi-
łoſniki á ſynaczki iego/ tákże ſie też záchowáć vmieli w nábywániu dobr ſwych.
Bo iáko tu Ewányeliſtá ſwiety przypomina/ iż mátká tych to ſynow Zebedeu-
ßowych á tych zwolennikow Páńſkich w te nádzyeie przyſtapiłá do Páná Je-
zuſá/ proßac á ſtáráiac ſie o ſyny ſwe/ ták o tym rozumieiac: iż gdy Pan iuż do-
ſtapi oney ſtolice krolewſkiey/ ktora iuż ná on czás thák vpádła byłá/ iż iuż po-
ſtronni narodowie á Rzymſcy Ceſarze im roſkázowáli. A iż oni wiedzyeli s pi-
ſmá pewnego obyetnice mocne/ iż im miáło być przywrocono krolesthwo ich/
iedno iż cieleſnie rozumieli o krolesthwie Páná Kriſtuſowym/ nádzyewáiac ſie
iż przezeń miáłá iuż ſkutecznie doydź tá naprawá/ á iż on iuż miał oſieść ſtoli-
ce Dawidá oycá ſwego/ iáko y ini krolowie pirwßy: tedy ſie o to przed czáſem
ſtáráli á zábiegáli temu/ iákoby w czás doſtapili zwirzchnośći tákich/ ábo prze-
łożeńſtwá iákiego wedle ſwiátá. Abowiem to baczyli/ iż około Páná Kriſtuſá
bárzo wiele ludu ſie zbyeráło. A iáko Jan s. piße/ iż gdy wielkie tłußcze śćiſká-
ły ſie do niego/ á iż ich bywáło po kilká tyſiecy meżow/ kthorych wſpomina iż ie
był ná on czás pieciorgyem chlebá á dwiemá rybkomá nákarmił/ y ießcze nád
to wiele zoſtáło. Ktory cud widzac ludzye oni/ tedy go thám wnet zárázem ſo-
bie zá krolá obráć chcieli/ áż Pan zákrywßy ſie od nich vſtapił ná gore. Tedy o-
ni też to widzac nádzyewáli ſie ládá kiedy/ iż Kriſtus Pan miał zoſtháć krolem
ludu onego.

¶ Ale Pan wßechmocny widzac zwolenniki ſwe/ iż oni wedle ciáłá iáko ludzie
ſwietcy ießcze tego nie rozumieli/ iákiego on kroleſtwá był krolem/tedy im tu o-
to powiedáć raczy/ iż wy tu prośicie ſami nie wiecie ocż. A tu káżdy obaczyć mo
że iż rozne ieſt kroleſtwo Páná tego od kroleſtwá ſwiátá tego: o czym wiele pi-
ſmá mamy ták v Prorokow iáko y Ewányeliſtow ſwietych. Bo iáko Ezáiaß
piße o kroleſtwie Páná Kriſtuſowym: Jż oto ten krol kthory w ſpráwiedliwo-
śći krolowáć bedzye/ á kſiażethá iego w rozſadku beda przełożeni/ á bedzye iáko
mąż ktory ſie kryie od wiátru/ á chroni ſie od nawáłnośći/ sſtánie ſie iáko źrzo-
dłá wod czáſu vprágnienia/á iáko cień ſkáły okázuiacey ſie w opuśćiáłey ziemi/
A ná then czás nie beda záćmione oczy widzacych/ á vßy ſłyßacych s pilnoſcia
ſłucháć beda/ á ſerce ludzi głupich zrozumie náuke/ iezyk też záiakáiacych á mo
motliwych przeſtrono á pretko wymawiáć bedzye. Już w ten czás ten kthory
ieſth niemadry nie bedzye zwan kſiażeciem/ á żaden zdrádliwy nie bedzye zwan
ſtárßym. Tu prorok ſwiety iáwnie á iáſnie wyráźił kroleſtwo Páná tego/ iż nie
wedle ſwiátá być miáło. Bo gdzye oto powieda/ iż w ſpráwiedliwośći krolo-
wáć bedzie/ tuć nie wſpomina pewnego mieyſcá áni zamku/ kedyby iego ſtoli-
cá być miáłá/ iedno tylko z gołá/ iż w ſpráwiedliwośći krolowáć bedzye. Gdzie
też wſpomina/ iż kſiażetá iego w rozſadku przełożeni beda/ tu nie powieda áby
nád powiáty/ábo nád iákiemi miáſty ábo ſtároſthwy tylko ſobye roſkázowáć
mieli/ ále iżby w rozſadku przełożeni bedac/ ßukáli ſwietey ſpráwiedliwośći ie-
go. Pátrzayże iáko zás Prorok ſwiety iuż tu iáſnie okázawßy tho kroleſtwo Pá-
ná Kriſtuſowe/ że nie wedle ſwiátá być miáło/ wnet oto tym iáwniey okázuie
iáki to krol ma być/ bo oto powieda/ iż ten mąż á ten krol bedzye iáko ten ktory

Jákie ma być ro-
zumienie o krole-
ſtwie Páńſkim.

Joannis vi.

Ezái. xxxij.
Jáko Prorok wy
piſuie kroleſtwo
Páńſkie.

ſie od wiátru krẏje/ á chroni ſie od nawálności: y powieda/ że tháki bedzye iáko
zrzodłá wod czáſu vprágnienia/ á iáko cień ſkáły okázuiaczey ſie nád opuſciáła
zyemia. Y powieda/ że w ten czás żadnego oczẏ záćmione nie beda/ káżdy vßy-
ma ſwemi przeſthrone ſłuchánie mieć bedzye/ iezyki momotliwe beſpiecżnie á
predko wymawiáć beda. A tu iuż iáwnie á iáſnie obaczyć możemy/ iákie to ieſt
kroleſtwo Pána tego/ y iáki to ieſt krol.

¶ Abowiem káżdy ſłuchay pilnie/ iż ten maż Pan náß miłośćiwy Jezus Kri-
ſtus/ o ktorym tu Prorok wſpomina/ kthory ieſt prawdziwie krolem wßytkye-
go ſwiátá/ ták iáko o tym piſmá ſwiátßa. Bo o nim y Anyoł ktory był do pán-
ny oney mátki ſwietey iego s poſelſtwem poſłan/ thák wyznawał: Jż da iemu
Bog ociec ſtolice Dawidá oycá iego/ á bedzie krolował w domu Jákobowym
ná wieki/ á kroleſtwu iego iuż końcá żadnego nie bedzye. Thu możeß baczyć/ że
krolowie zyemſcy wiecżnie tu trwáć nie moga: á iáko tho ná oko widzyemy/ że
wiele kroleſtw vpadáło tuż y przed oczymá náßymi/ ták iż nie zoſtáłá namniey-
ßa pámiatká ich. Ale tego Krolá á tego Páná kroleſtwo iuż ná wieki wiecżne
trwa/ y trwáć bedzye. Bo on ieſt Krolem ſpráwiedliwośći/ pokory/ ćirpliwo-
śći/ pokoiu. A toć ſa ty koßtowne ſkárby iego/ ktore wiecżnie trwáia/ tychći to
żadna rdzá áni mol nie pſuie. A tu nam też to záſie pilnie obaczyć potrzebá/ iá-
ko mamy poznáć tho kroleſtwo krolá tego/ á gdzye ieſth prawdziwa ſtolicá á
mieyſce iego. Słuchayże tedy Proroká tego ſwietego iż powieda/ że gdzie ſie v-
káże kroleſtwo tego krolá/ tedy bedzye podobne meżowi ktory ſie krẏje od wyá-
tru/ á chroni ſie od nawálności. Tu baczyć możemy/ iż kroleſthwo tego Páná
ſkryte ieſt od wiátrow tego nikczemnego ſwiátá/ bo nie należy w pyße/ w powa
dze/ w nádetośći/ ieſt rozne od nawálnośći á od rozlicżnych roſterkow ſwiáthá
tego nicżemnego. Ale iáko tu oto Prorok powieda/ iż ieſt iako zrzodło wod czá-
ſu vprágnienia. Gdyż ten krol á ten Pan náß Jezus Kriſtus ſam nam o thym
iáſnie opowiedáć raczy/ á ſam nas ku ſobie/ á k temu hoynemu źrzodłu ſwemu

Joan. vij.

wabić á námawiáć raczy: Jeſliß ktory z was prágnie/ przyḋź do mnie do źrzo-

Mátth. xj.

dłá żywego. A ná drugim mieyſcu: Podźcieß do mnie wßyſcy ktorzy pracuiecie
á ieſteſcie ociażeni/ á ia was ochłodze. Tu baczyć możemy/ iż tu ni ná kogo ine
go iedno ná prágnace łáſki iego ſwietey wołáć raczy. Ale gdzye pychá pánuie/
tám iuż pewnie nie máß kroleſtwá Páná tego. Bo on ták ſam powiedáć raczy
o ſobie: Jż vcżcie ſie odemnie wßyſcy tego żem ia ieſt ćichy á pokornego ſercá.

Czo zá przełożeni ſa w kroleſtwye Páná Kriſtuſowym.

¶ Pátrzayże tu ießcże dáley/ co ten Prorok ſwiety powieda/ iż kſiażethá iego w
rozſadku przełożeni beda. Tu obácż że nie nád zamki/ nie nád miáſthy/ nie nád
iákiemi vrzedy ábo przełożeńſtwy zacnemi tylko buiáć máia/ ále w rozſadku á
w ſpráwiedliwośći. A tu baczyć mamy/ że thy kſiażetá á przełożeni Páná tego
ktore on ſobye wezwáć á powołáć raczył do kroleſtwá ſwego/ nie mieliby być
ſedzmi ſwiátá tego/ ále mieliby być przełożeni w rozſadku á w ſpráwiedliwo-
śći ludu wiernego Páńſkiego: opowiedáiac á oznáymuiac iemu kroleſtwo tho
wiecżne Páná tego: á to im ná pámieć przywodzac y vpomináiac ie s tego/ że
do tego kroleſtwá żadna rzecż niecżyſta wnidź nie może/ áni wnidzye. Tkniß
ſie tu káżdy ieſli tho ieſt nie zacnieyße przełożeńſtwo nád ſumnieniem ludzkim/
niż nád iákim ſwietckim przełożeńſtwem: gdyż nie nád iákiemi vpornemi á nie
ſpráwiedliwemi cauſami ſa wyſadzeni ći przełożeni Páńſcy/ ále nád rozſad-
kiem ſumnienia człowieká káżdego/ áby obaczáli ieſli ieſt wyſtepne á iákim ſwo
woleńſtwem zyete/ áby ie słowem Páńſkim á ſrogimi dekrethy záwſciagáli od
oney złey á vporney myſli ich. A gdy obacza iż ieſt vſtráßone/ áby ie cießyli one-
mi wdzyecżnemi obietnicámi wielkiego miłoſierdzya Páńſkiego.

Gdzie ſie iáwnie okázuie kroleſtwo Boże.

¶ Obácżże tu ießcże co oto ten Prorok ſwiety powieda/ że ná ten czás gdy ſie zyá
wi kroleſtwo Páná tego/ że w ten czás káżdy iezyk rozwiazan bedzye/ ten ktory
przed tym był zátrzymam iákim niedoſtátkiem mowy/ tedy bedzye przeſtrona
mowa á pretkiemi słowy obdárzon á opátrzon káżdy wierny. Obyecuie też ten
Prorok ſwiety/ iż vßy záłchnełe ná ten czás otworzone beda. O miły wßech-
mocny Pánie rácżże to nam nedznym z łáſki twey ſwietey ſpráwić tych dziſiey-

ßych czá-

ßych czáſow náßych/ gdyż iáwnie to widzyemy/ iż iuż to kroleſtwo twoie świete práwie po wßytkich kończynach świátá tego ieſt rozßyrzone/ ábychmy wedle obietnic twoich rozwiazáne iezyki mieli ku wyznawániu tego kroleſtwá świetego/ á iżbychmy vſtáwicznie żyli w świetey obronie iego/ áby żadna moc świecka nas nie opánowáłá/ iedno to świete kroleſtwo twoie/ ábychmy w twey sprawiedliwośći záwżdy przed świeta oblicznoſcia twoia chodzili. Ráczże miłośćiwie wypełnić nád wiernemi twemi miłośćiwe obyetnice twoie/ kthoreś ty záślubić raczył/ żeś ty táiemnice kroleſthwá twego ludzyom máluczkiego rozumu obiáwić miał/ á zákryć ie od medrkow świátá tego. Otworzże nedzne á zákchnie vßy náße/ ábychmy beſpyecznie ſłyßeć mogli to wdzyeczne poſelſtwo o świetym kroleſtwie twoim/ ktoreś thy z łáſki á z miłoſierdzya ſwego świetego wßytkim wiernie vfáiacym tobye miłośćiwie ſpráwić á zgotowáć raczył.

¶ A tu ſie iuż káżdy iáwnie á iáſnie przypátrzyć może/ co to ieſt zá kroleſtwo tego Pánà á zbáwicielá náßego/ á w czym należy. Bo ni w czym inym zápráwde/ iedno w prawdziwym opowiedániu Ewányeliey świetey/ w ktorey ſie iáwnie opowiedáia y okázuia wßytki znáki y ſpráwy kroleſtwá tego Páńſkiego. A gdzye tego nie máß/ tám iuż káżdy tego iſt á pewien być może/ iż tám tego kroleſtwá Páńſkiego nie máß áni być może: gdyż nie ieſt ná ludzkich wymyſlech záłożone á fundowane: ále iáko oto Prorok świety przypomina/ iż ieſt iáko mocna ſkáłá okázuiaca ſie nád zyemia. A nád te ſkáłe/ to ieſt/ nád tego Páná á zbáwicielá náßego/ iáko Páweł świety piße/ żaden ſobye záłożyć nie może pewnieyßego gruntu/ á mocnieyßego fundámentu/ tylko iedno w tym ſamym Pánie á zbáwicielu ſwoim/ á w świetym ſłowie iego. Ktore nie wyßło z vſt omylnego człowieká/ ále iáko on ſam tego vſty ſwoiemi potwirdzáć raczy/ iż wyßło z vſt Bogá oycá iego niebieſkiego/ á z onych ſkrytych táiemnic s. Boſtwá iego.

Ni w czym inym nie należy kroleſtwo Boże/ iedno w opowiedányu Ewányeliey.

j. Korin. iij.

¶ Weźmiß to tedy przed oczy ſwe káżdy nedzny Krześćiáńſki człowiecze/ iż krewkość człowieczeńſtwá twego ieſt ták zátrudniona grzechem/ że ty oprocz oſobney łáſki Páńſkiey nie możeß nigdy ſam przez ſie przydz ku they wiádomośći á ktemu poznániu tego tho kroleſtwá Páńſkiego. Bo tho iáſnie obaczyć możeß s tych świetych Apoſtołow á miłoſnikow iego: ktorzy ácż ſie iuż byli tego czeſtokroć náſłuchàli/ że iego kroleſthwo świete nie miało być wedle świáthá tego/ á wżdy oto oná myſl omylnego człowieczeńſtwá ich wieczey ſie ciagnie zá świátem/ á zá krotkiemi pociechámi iego: wiecey ſobye przekłádáia doſtoieńſtwá ty zyemſkye/ á niżli ony wieczne. Thákżeć też rownie y w nas to mnimánie trwa y trwáć bedzye áż do ſkończenia świátá. Bo ácż wiemy s pewnych obyetnic Páńſkich/ iż bez woley á świetey opáthrznośći iego nic ſobye zyednáć nie możemy/ á wżdy my przedſie ßukamy/ zábyegamy/ łápamy v tego nedznego świátá podpomożenia ſwego/ przekłádáiac ſobye wiecey iáki rátunk á wſpomożenie iego. Ano Pan od tákiego mnimánia záwżdy nas miłośćiwie odwodzi á vpomina/ wiodac nas do tego/ ábychmy pirwey ßukáli kroleſtwá iego: ktore gdy nas opánuie/ iuż ty wßytki ine docześne rzeczy śnádnie nam zá tym przypadáć beda/ wedle świetych á miłośćiwych obyetnic iego.

Krewkość człowieczeńſka nye może poznáć kroleſtwá páńſkiego

¶ A tu pátrzay pilnie/ co to ieſt iż Kriſtus Pan Apoſthołom ſwym powiedáć raczy/ że wy nie wiecie czego prośicie: ále możecieli s tego kielichá pić kthory ia też pić bede. A oni mnimáiac ießcze żeby zá iego ſtołem gdy iuż bedzye Krolem we onym/ mieli ſnim poſpołu ſiedzyeć á pić z onych kubkow ábo kielichow iego wedle świátá/ powiedzyeli iż możemy. Pan przedſie baczac one cieleſna myſl ich/ powieda im: Iż wy s tego kielichá kthory ia pić bede pić bedzyecie/ ále ſiedzyeć ná práwicy ábo ná lewicy moiey/ toć nie ieſth moiá rzecz dáć wam/ iedno tylko tym ktorzy ſa ná to przeźrzeni/ á ktorym to ieſt zgotowano od oycá mego. Przypátrzże ſie tu oſobney táiemnicy Páńſkyey/ co tu oto Pan do zwolennikow ſwoich mowić raczy pod przykriciem/ á to iście nie bez przyczyny czynić raczy. Bo ten Pan gdy baczy człowieká ktory myſl ſwa záplecie ſpráwámi niczemnego świátá tego/ tedy ſie muśi záwżdy vnośić myſl y ſumnienie iego zá świátem tym/ iż on poznáć nigdy nie może táiemnic kroleſtwá iego świetego. Gdyż tho

Co to ieſt pić kielich Páńſki.

Ezái. vj.

y opowiedzyeć przez Proroká raczył: iż tácy beda iáwnie wßytko widzyeć y ſły=
ßeć/ á nic nie zrozumieia. Ták iáko tu oto y ná tym mieyſcu y z zwolenniki ſwe=
mi obchodzić ſie raczy. A wßákoż iż on zá miłośćiwa obyetnica ſwoia Apoſto
łom ſwym obiáwił potym táiemnice kroleſtwá ſwego/ á drugim tylko w przy
powieſciach. A przeto tu ich pytáć raczy/ ieſliby oni mogli pić s tego kieliché s
ktorego on pić bedzye: to ieſt/ ieſliby też oni tákowe trudnośći/ takowe przeſlá=
dowánia wytrwáć mogli/ ktore on podiał dla zbáwienia narodu ludzkyego.
Bo iáko to ſam wyznawáć raczył w oney modlitwie kthora czynił czáſu meki
ſwey w ogroycu do Bogá oycá ſwego/ mowiac: Ocze ieſliß to ieſt rzecz mo=
żna/ niech nie piie kielichá tego/ á wßákoż niech ſie thák nie ſtánie iákobych ya
chciał/ ále iáko ty raczyß. A tuć Pan o tym kielichu rozumieć raczył/ á tenći tho
kielich wßytkim wiernym ſwoim tu błogoſłáwić raczył/ mowiac thák: Iż ći
wßyſcy ſa błogoſłáwieni kthorzy ćirpya przeſládowánie dla imieniá moiego/
ábowiem tákowych ieſt kroleſtwo niebyeſkye. O wßechmocny á dobrotliwy
Pánie/ ráczże nam tego vżyczyć z łáſki ſwietey twoiey/ ábychmy też y my nedzni
ten kielich twoy ćirpliwye pić mogli/ gdyż tho pewnie wiemy że z god ná gody
nie możemy idz/ y owßem przez wielkye trudnośći/ ták iáko piſmá powiedaia/
muśimy wnidz do kroleſtwá twoiego. Dayże nam tu náß miły pánie ſkromnie
ná wßytkim wytrwáć dla imieniá twego/ ábychmy przykłádem twym wßytko
przypußczáli ná łáſke Bogá Oycá twego niebyeſkiego/ á nie ckneli ſobye nic w
żadnym niebeſpyeczeńſtwie ſwoim.

¶ Ale ſnadzby ſie tu záś kto obrał/ coby ták chciał rzec: A czemuß tu Pan powie
da/ iż ſiedzyeć ná prawicy álbo ná lewicy nie moiá to rzecz dáć wam/ iedno tym
ktorym to ieſt zgotowano od oycá moiego/ tedy nie ieſt wßechmocny áby tego
dáć nie mogł? A wßák ná drugim mieyſcu powieda/ iż wy bedzyecie zemna ſie=
dzyeć w kroleſtwie moim ſadzac dwoienaſcie pokolenie ludu Izráelſkyego.

Czym Pan ßáfuie á co rozdawa. Luk. xxij.

Nie rozumieyże tu áby Pan nie był tákiey wßechmocnośći iáko Bog Oćiec/ ile
wedle Boſtwá/ ále iż ſie raczył ſtáć mnieyßym wedle człowieczeńſtwá/ á wzia
wßy ná ſie oſobe ſłużebniká/ tedy nie dla thego ná ſwiát ſtapić raczył áby był
poſiadał miáſtá/ zamki/ ále iżby vczył pokory/ ćichośći: á iżby/ ták iáko tu ſam
o ſobye powiedáć raczy/ áby wßytkim ſłużył: á iżby dał duße ſwoye ná odku=
pyenie wßytkiego narodu ludzkyego. Też nie iego rzecz ieſt dawáć tákye mieyſ=
ſcá/ ná kthorychby ſie pychá/ nádetość/ álbo iáka nieſpráwiedliwość mnożyć
miáłá. Ale to iego rzecz ieſt rozdawáć ſkromność/ ćichość/ pokore/ á miłoſier=
dzye w ſercá ludzkye: á to wßytko ſtad/ by ſie iego chwałá ſwieta mnożyć á roz
ßyrzáć mogłá.

¶ O záprawde wiele dziś ieſt ludzi tákowych ná ſwiecie/ co ná to máło baczac/
wymyſláia ſobye dziwne ſpoſoby żywotow ſwych/ á dziwne kſztałty ſobye wy=
náyduiac/ áby iedno ſwiát poſiadáli pokryta ſwiathobliwoſcia á ſpráwiedli=
woſcia mnimána ſwoia/ zápomniawßy wßechmocnośći Páná tego/ iż on káż=
dego opátrznoſcia ſwa żywić/ chowáć/ y opátrowáć raczy. O tychći nam Pan
iáwnie powiedáć raczy/ iż ći ludzyom záwieráia kroleſtwo niebieſkye/ á ſami do
niego wnidz nie moga. Tu rozumieć káżdy może/ że przy tákowych nie ieſt kro
leſtwo Páná Kriſtuſowe/ chociaß ſie im thez czáſem drudzy chlubia/ powiedá=
iac iż máia klucze do niego. Ale wieß to Pan Bog ieſli drugim y ſamym otwo
rza.

¶ Ale ia tobye rádze nedzny nieboraczku káżdy Krześćiáńſki człowiecze/ ſłuchay
ty pilnie rády Páná á zbáwicielá ſwoiego/ ktory cie tu oto miłośćiwie náuczáć
raczy/ iáko ſie ty záchowáć maß chceßli być w tym ſwietym kroleſtwie iego. Iż
ieſliże cie Pan przełoży ná iáki ſtan ſwiáthá tego/ gdyż káżda moc tu pochodzi s
ſwietey mocy iego/ ábyś ſie ná wßem ſpráwował ſwietemi ſpráwámi iego. A
w miłoſierdzyu á w ſpráwiedliwośći ſłużył tym nedznym owieczkam iego/ tak
iáko ſie też tu on ſam w tey ſwey ſłużbye iáwnie opowiedáć raczy.

¶ Słuchayże dáley moy miły Krześćiáńſki bráćißku/ iáko ten miłośćiwy Pan
tobye poćießliwa nowine opowiedáć raczy/ bedac iuż thym Pánem á Krolem

świáta wßytkiego/ iż oto nie przyßedł dla tego áby mu służono/ ále áby on wßy tkim służył. O iákaß to wielka łáská iż stworzyciel stworzeniu służyć ma. Jáko Pan błogosłáwi miłosiernemu.
Báczże tedy ná to nedzny nieboraczku/ á wezmi sobye na przykład Páná thego/ Niechcieyże sie też ty ná to przesádzáć/ ábyś tu w tym nedznym żywocie swoim miał vżywáć táki pychy álbo iákiey hárdey myśli nád bliźnim swoim/ ále rád ßey podpomagay/ rátuy/ á służ kedy możeß/ przykłádem Páná swego/ nedznemu á vpádłemu bliźniemu twoiemu/ czásu potrzeby á vćisku iego. Bo wiedz że Pan przez Proroká świetego káżdemu tháki emu co vbogyemu bliźniemu swemu wyrozumie w potrzebach á w niedostátkoch iego/ wiecznie błogosłáwić obyecuie/ á czásu złey przygody tedy go chce wybáwić od káżdego niebeſpieczeństwá iego. Strzeżyß pilnie tego/ áby Pan twoy nie miał przyczyny ná cie czásu [illegible] oiego/ żeś ty o mie dbáć nie chciał/ ia też o cie namniey dbáć nie chce. Psalm. xl.
Bo [illegible] ibyś sie wymawiáć chciał/ y kiedyżem cie widzyał miły Pánie/ tedy tego badź iſt że cie [illegible] ák odpráwić bedzye raczył/ gdyż tho iáwnie opowiedzyeć raczył/ iżeś ty nie chciał dbáć o nedznieyßego bliźniego twego/ tedy iuż odsthep odemnie y ze wßyſkiemi tymi ktorym ieſt zgotowan ogyeń wieczny s Czárty przeklętemi ná wieki wieczne/ przeto żeś nie chciał być wdzyeczen vpominánia mego/ á wzgárdziłeś mie w osobye iego. Mátth. xxv.
¶ Rozmyślże sie nedzny nieboraczku á ty doczesny ßáfárzu dobr tobye do czásu od Páná twego zwierzonych á poruczonych/ á strzeż pilnie ábyś nie odniosł/ y tu zá żywotá swego y po śmierći swoiey/ onych srogich dekretow Páńskich nád sobą/ ktore ták nád tobą vstáwicznie wiſzą/ iż ieśli namniey wystapiß á odkroczyß od woley á od roſkazánia Páná tego/ że pewnie ießcze y tu zá żywotá swego iáko drzewo Cedrowe márnie wywrocon bedzyeß/ ták iż y mieyſcá y pámiatki namnieyßey twoiey nie zostánie/ y onego wßytkiego mießkánia twoiego.
Bo ieśliże cie Pan wysádzić raczył ná iáki vrząd świecki/ tákże go strzedz vmiey á ták sie w nim zächoway/ iákobyś w boiáźni Bożey żył/ vpádłemu do ie° sprá wiedliwośći dopomagał/ sirothke/ wdowe/ pyelgrzymá/ od káżdey krzywdy bronił. A gdy sie ták spráwowáć á záchowywáć bedzyeß/ tu iuż pewnie możeś być iſt tego/ że Pan twoy posthepkom twoim wßytkim miłośćiwie błogosłáwić bedzye/ á mießkánie twoie iuż ná wieki wieczne wzruſzone nie bedzye/ według świetych obyetnic iego/ á okaże sie iáko Słońce spráwiedliwość oná two iá czásu sadu twego.
¶ Abowiem co też ty záſierzeczeß zły á nedzny ßáfárzu/ kthory ieſteś przełożony nád rozſadkiem ludu Páńſkiego: kthory ieſteś posthawion iáko stroż ná wieży nád owczárnią iego: gdyż cie Pan vczynił páſtyrzem nád owieczkámi swemi/ ábyś ye karmił á wychowywał ku czći świetey iego w miłosierdzyu á w spráwiedliwośći iego/ á ktemu prawdziwą náuką słow świetych iego: ábyś ich strzegł od onego srogyego Lwá ryczacego/ kthory rozdárßy páßczeke swą/ záwżdy we dnie y w nocy krąży á ßuka kogoby pożrzeć mogł. A ty nie tylko ábyś te° strzedz miał ná co cie twoy Pan przełożyć raczył/ ále sam gubiß/ nißczyß/ tráćiß y sprá wámi y posthepki swemi thy nedzne owieczki iego: á roſkoßuieß sobye w oney zwirzchnośći swoiey/ á czáſem y we krwi niewinnych á świetych iego: á bierzeß wełne á prawie iáko skore odzyeraß czáſem z nedznych owieczek iego/ tylko yedno swym pożytkom folguieß: á o tym sie namniey nie stháraß ábyś ie páſtwił onemi wdzyecznemi zyarnki słowá świetego iego/ á powinnośći swoiey. Nápawaß ie metną wodą sproſnych wymysłow á márnych przykłádow swoich. Karmiß ie plewámi omylnych á fálßywych náuk świátá tego. Czemu ich nye chceß wypuśćić ná ony páſthwiſká prawdziwey náuki Páńſkyey? Czemu ye ná strone odpadząß od tego wdzyecznego źrzodłá od Páná Kriſtuſá? w kthorym ony richleyby mogły náleść ochłodzenie czáſu vprágnienia swego. O nedzny páſtyrzu/ o zły ßáfárzu/ wiedz pewnie że pomſtá twa tobie od Páná twego obyecaná ciebie minąć nie może: á ládá kiedy złosnika zábije cie Pan duchem vſt swoich świetych/ wedle obyetnic swoich. Bo wedle spráwiedliwego sadu swoiego iuż dáley nie wytrwa/ áby nie miał zetrzeć/ znißczyć/ á wniwecz obrocić te- Vrzad wiernego páſtyrzá ták świeckiego iáko duchownego.

go złego

go złego ſproſnego á vpornego ſwowoleńſtwá twoiego.

¶ Roſpomniß ſie roſpomni o nedzny nieboracżku/ przeſtań rádzeć tey márney zwirzchności á tego złego vporu ſwego: vczyń doſyć tytułowi ſwemu/ gdyż cie Pan nie przekłada pánem w ſrogości/ ále ſługa w łáſcze á w miłoſierdzyu owieczkam ſwoim. Służ że im wiernie w ſłowie Bożym/ á nie roſkázuy w pyße. Azaß oto nie ſłyßyß iáko Pan wßytkiego ſwiatá ſwiete miłoſniki ſwoie vpomina/ iż kthory z nich chce być ſtarßym/ áby był ſługa ich. Bo ieſliß cie Pan thez przełożył ná mieyſce ich/ czemuß the regułe Paná twego ná ſtrone odkłádaß á odmietuieß: á chłubiß ſie tym żeś ieſt ná mieyſcu ſwietym iego/ ále rozno pokory iego náſláduieß. Czemuß nie chceß ná to baczyć że cie Pan twoy ná tàk [illegible]zcne mieyſce przełożyć raczył/ od niego wßytko maß/ á ty przedſie kedy m[illegible]yß á tłumiß wßytkimi ſprawámi ſwemi ſwieta chwałe iego/ bárzoć iàkc [illegible] ſwieta prawdá iego/ że przed nia zátulaß iáko waż gdy go zaklináia/ [illegible]ze vßy ſwoie. Obroć ſie rádßey obroć ku Pánu ſwemu/ złoż te márna pyc[illegible]rczá twoiego/ vpadń przed Máyeſtat Paná Bogá wßechmocnego. Bo wiedz gdy ſie tym ſpoſobem wedle náuki Páńſkiey ſpráwowáć bedzyeß/ że thym zacnyeyßy á poważnieyßy ſtan twoy bedzye miedzy wßytkiemi poſtronnemi narody ſwiátá tego.

¶ A ták náß wßechmocny á miłościwy Pánie/ rácż tho nam ſpráwić z łáſki á z miłoſierdzya twego ſwietego/ ábychmy nedzni prawdziwie poznáć mogli tho ſwiete kroleſtwo twoie/ á poznawßy ábychmy vſtáwicznie trwáli pod możnoſcia iego. Dayże nam miły Pánie the ſtáteczna myſl/ ábychmy wßytko przypuścili ná ſwieta opátrzność twoie/ gdyż ty wedle obyetnice ſwoiey dla tegoś wiecey ná ſwiát ſſtapić raczył/ ábyś duße ſwa dał ná odkupyenie nas nedznych owieczek ſwoich. Nie rácżże nas odmietowáć od ſwietey obliczności twoiey dla wielkiego á niewymownego miłoſierdzya ſwoiego. Rácżże z nas miłościwye zyać te ſproſnośc krewkiego człowieczeńſthwá náßego/ ábychmy w duchu á w prawdzye ciebye chwalić mogli Páná ſwoiego/ á odłożywßy ná ſtrone wßytko pyecżliwe ſtáránie ſwiátá tego/ day ábychmy tobye ku cżći á potym ku podpárciu bliżnich ſwych dobrá twe nam od twey ſwietey miłości poruczone ßáfowáli/ á ſpołecżnie według bráterſkiey miłości ieden drugyemu poſługowáli. Bo ieſli ſie ták ſpráwowáć á záchowywáć bedzyemy/ iużechmy ſa tego pewni/ że ty nád námi miłościwe obyetnice ſwe/ błogoſłáwieńſthwo wiecżne/ y kroleſtwo twoie rościagnać bedzyeß raczył. Co nam wßytkim rácż dáć náß Boże Oycże przez ſyná twego ná wieki wiecżne/ Amen.

Ná dzyeń



Ná dźień Bártłomieyá ſwie tego Ewányelia/ ktora nápiſał Lukaß s. w xxij. ká. Przećiwko powyzßonośći ſwieckiey á złym ſprawcam kośćiołá.

¶ Krolowie pogáńſcy ći kroluia nàd nimi/ à ktorzy zwirzchność nà nich máia/ tyzowa dobrodzyeymi ſwemi etc.

¶ Jáko przyrodzenie człowiecze záwżdy ſie ná pyche á ná powyzßoność ſwiátá tego ciągnie/ y iáko w tym ma być ſkromiono/ y iáko ſye w tym záchowywáć máią ktorzy ſą ná tho z woley Bożey powołáni.



Gyż nas w tym piſmo wßedy nieomylnie y iśći y ſtràßy/ iżby człowiekowi nic po tym po wßytkim nie było/ by wßytek ſwiàt poſiadł à opánował/ y wßythki ſkàrby iego/ à duße ſwą zle opàtrzył/ thàk iżby iey droge ſprawił złemi ſpràwàmi ſwemi do wiecznego zatràcenia/ tedyby mu nic po tym po wßytkim nie było/ à bàrzo by tho zły à ßpetny frymàrk vczynił. Gdyż y piſmà ſie mało pytàiąc/ iedno tàk z gołà à po proſtu vciekßy ſie do rozumu ſwego/ ſnàdnie to kàżdy obaczyć może/ co ieſt lepyey vczynić. Bo gdyby tu do kogo Anyol przyßedł/ à powiedzyał mu iſtotnie à nieomylnie od Pánà/ czo wolíß/ iż ten rok bedzyeß miał po ſwey woli / à wßytkoć ſie zdàrzàć bedzye/ à potym ſto lat à aż do ſmierći bed yeß w wielkiey nedzy à w wielkiey boleśći ſwoiey: czyli iż ten rok màluczko pocu piß/ àcż ſie przedſie dobrze mieć bedzyeß/ à potym ſto lat àż do ſmierći bedzyeß miał wßytko po ſwey myſli/ byś chciał być y krolem. Thuby zda mi ſie nie trzebà pytàć nikogo coby wolał vczynić/ tàk rozumiem iżby kàżdy wolał rok wytrwàć màluczko/ à odiàć ſobye kes ſwey woley/ à do ſmierći à ießcze ktemu wiecznie ſobie roſkoßowàć wedle myſli ſwoiey. A coż owßem rozumieć mamy o tym nedznym żywocie nàßym/ ktory nie tylko do roku àlbo do dniá iednego/ àle ledwye do iedney godziny nie ma zàmierzonego czáſu ſwoyego: à wżdy przedſie ieſt w nas tàka ſlepotà/ iż nie tylko do ſtà lat/ àle onego wiecznego żywotà ſwego/ y onych tàkich roſkoßy/ przećiwko ktorym popyoł à błoto ſą roſkoßy ſwiàtà tego/ odſthepuiemy à odbyegamy dla tego krociuchnego à bàrzo omylnego żywotà nedznego nàßego. A tàk vſtàwicznieby nam ty słowà Páńſkye miàły ſtàć przed oczymà nàßymi/ kthore tu mowić raczy do zwolennikow ſwoich/ gdy go pytàli o przełożeńſtwiech à o zwirzchnośćiach ſwiàtà tego/ ià o ie też tu zoſtàwić à poſtànowić bedzye raczył idąc do Bogà oycà ſwego niebyeſkiego/ iż im tu powiedàć raczy/ iż to ſą iedno pogàńſkie rzeczy à onych ludzi wolnych/ ktorzy ſie poddàli pod moc nedznego ſwiàtà tego/ pytàć ſie o tym kr oſtànie z wiernym ſercem à z wierną myſlą tu ießcze zà żywotà ſwe e ſwietym iego/ ktore ieſt rozne dàleko od kroleſtwà ſwiàthà te ym pytàć nie ma/ nic ſie o tych zwirzchnośćiach fràſowàć nie a zàwżdy pilniey nà pyeczy mieć/ àby ſie komu mogł przyſłu em à miłoſierdzyem ſwoim. Abowiem iuż tàkiego kàżdego ylnie przezrzan y opàtrzon/ à minąć go nigdy nie może y thu nà ye/ ktokolwiek iedno wedle ràdy Páńſkiey pirwey ßuka ſwiethe iego/ à chodzi vſtàwicznie pod poſłußeńſtwem iego. O czym ßy Lukaß ſwiety tàk tymi słowy.

Sſtáłá ſye pothym byłá rozmowá miedzy zwolenniki/ ktoby miał być przełożeńßy miedzy nimi. Pan obaczywßy to powiedzyeć im raczył: Iż



krolowie pogáńſcy ći pánuia nád pogány/ á ty kthorzy má
zwirzchnosć nád nimi/ zowa ie dobrodzyeymi ſwoiemi. A
wy nie ták czyńcie/ ále owßem kto bedzye zacnyeyßy myed
wámi/ niechay ſie czyni iáko vnizeńßy: á kto przełoze... ßy/ n
chay ſie wßytkim przyſługuye. Abowyem co ſie wam zda/
ieſt zacnieyßy/ tenli co ſiedzi zá ſtołem/ czyli ten co ſłuzy k
łu? izali nie ten co ſiedzi v ſtołu? A ia miedzy wámi ieſtem
ko ten ktory wam wßytkim ſłuzy/ á wy ieſteſcie kthorzy ſ
wythrwáli zemna we wßytkich pokuſach moich/ A ia w
tymze kſztałtem ſpráwuie to obyecáne kroleſtwo wáße
ie mnie ſpráwić raczył ociec wáß niebieſki/ ábyſcy
dli w kroleſtwie moim v ſtołu moiego/ á izbyſci
ſtolicach ſwoich ſadząc zemna dwoienaſcie pok
elſkye.

Nic ſwiáthá nye tráći iedno chłubá.

ROſpráwá tá ſwieta iuz ſie dzyałá po wieczerzy Pá
bárzo wdzyeczne Pan miał rozmowy z zwolennik
y wiele náuk/ y wiele otworzonych táiemnic ſwoi
im obiáśnić y opowiedzyeć raczył: y to co ſie s nim nápotym
kiez y z nimi/ y tu zá zywotow ich y po zeſciu tego nedznego
tá ich/ oznaymić im raczył: y ná potym wßytkim wiernym ſ
tyß rozmowy ſwoie ſwiete ná piſmiech ku pámiatce wieczn
chmy ſie tez tego wßytkiego y nádzyewáli y przeſtrzegáli/
ludzyom w oſobye wiernych wßytkich iáſnie znáć dano y
Támze Pan tego zániechác nie raczył/ rozumieiac temu
dny ſwiát niczym inßym nie miał wiecey vnoſić ludzi

iego/ iedno thymi powyżßennoſciámi ſwemi/ á thymi márnemi/ omylnemi/ á
bárzo krotkiemi tytuły á pochłubámi ſwoimi.

Jákoż iſcie nie ieſt żaden ták ſproſny/ áby tego vſthawicżnie nie baczył do ſye-
. po wßythki cżáſy ſwoie/ iż wßytki trudnośći/ pracze/ ſthárania/ byegánia/
..rdowánie/ á wßythki á wßythki niebeſpyecżności náße/ ni do cżego ſie ine-
go nie ſciagáia w káżdym ſtanie náßym/ iedno áby też wżdy káżdy był widzyan
miedzy ſwiátem/ iż przedſie płynie iáko iábłko cżyrwone miedzy inemi iábłki: á
poſpolita to v wßytkich przypowieść/ iż iáko cie widza táko cie máia: á thego
nedznego widzenia iedno do iutrá/ á potym iedno deßcżká á waſka koßulá zo-
ſtánie przy o..ey nádetey myſli náßey/ z onego widzenia náßego. A czo kłopo-
tow/ fráſunkow/ niebeſpyecżeńſthwá vżywie w tym nedznym żywocie ſwoim/
to bedzye miał káżdy w zyſku. Bo obroć to iáko chceß/ á w iákißkolwiek ſthan
.hceß wdáć żywot ſwoy/ á iż wykrocżyß s tey ſwobody ná ktorey cie Pan twoy
.ſtáwić racżył/ á błogoſłáwić y opátrowáć cie w niey vſtáwicżnie á nieomyl
.ie obyecáć racżył/ ieſliżeś iuż nie zgwałcił wolności ſwoiey: bo iuż vſtáwicżnie
.ynić muśiß doſyć oney obowiazáney powinności ſwoiey/ á záwżdy mieć mu-
.iß zwirzchnieyßego nád ſoba/ czo cie ze wßytkiego karáć á fráſowáć muśi. A
. záſie poſtronne głoſy cżynia ábo mowia o tobye/ to by iuż o tym y kończá nye
.yło. A nákoniec to káżdy może obacżyć ná nedznym woycie we wśi co ſie oko
ło niego dzyeie/ pan mu łáie/ vrzednik łáie/ gromadá łáye/ ná káżdy dzyeń do
páná byegay/ v roboty ſtaway/ w ſwieto ludzi iednay á roſpráwuy/ do ßkody
.ychodź/ owa wßedy á wßedy s kłopotem vżywa nedzny woyth cżáſow ſwo-
ich: á wżdy mu to miło iż go woytem zowa. A cżłowiecżek proſty odpráwiwßy
powinność ſwoie/ ſiedzi ſobye w pokoiu/ y o woytá nic nie dba y o páná máło/
kiedy nikomu nic winien nie zoſtanie.

Jákie kłopoty pyßnego.

¶ A obacżywßy tho Pan/ iż ten nedzny ſwiát tymi omyłkámi miał záwżdy łu-
dzić á vnośi. wierne iego/ iż ſie mieli w tym z myſlámi ſwymi odnośić od nye-
go y od ſwietego kroleſtwá iego/ nie chciał te° zániecháć áby w tym przeſtrzedz
nie miał wiernych ſwoich/ y dopuśćił tey pogadki vcżynić miedzy ſoba zwolen
nikom ſwoim/ áby ie w tym roſpráwił/ á tey iego roſpráwie ſwietey áby przy-
pátruiac ſie ná potym wierni iego á miłoſnicy iego/ mniey ſie kocháli w thych
zwirzchnoſciach á w tych przełożeńſtwiech ſwiátá tego: gdyż to ſa rzecży nápo
ły pogáńſkie. A zwłaßcżá kto ſie o to ſtára z wielkiemi pilnoſciámi ſwemi/ opu
śćiwßy w tym wola/ opátrzność/ á przeźrzenie ſwiete iego: gdyż on iuż káżde-
go ták wiernego iáko niewiernego náznácżyć racżył tákim ſtanem y tákim tytu
łem/ ktorego żadny minac nie może/ gdy bedzye ſwieta wola iego/ á gdy bedzie
chodził pod możnem kroleſtwem iego/ á pod . ... ieta á miłośćiwa opátrz-
noſcia iego.

Przeźrzenie páńſkie.

¶ Podziwuyże ſie tu moy miły brácie cżłowiecżeńſtwu ſwemu/ á nic ſie tym nie
freſuy ieſli ſie kiedy vnieſieß w mnimániu ſwoim: gdyż ſłyßyß iż y ći ludzie ſwie
ći kthorzy tuż záwżdy byli oblicżnie przy Pánu ſwoim/ á záwżdy ſłucháli ſłow
ſwietych á náuki iego: y náſłucháli ſie wielekroć onych obyetnic á oney ſwietey
opátrzności iego/ gdy im powiedał iáko wßyſcy wierni ſa ná pilney pyecży bo
gá oycá iego niebyeſkiego/ iáko on páſie ptaßki/ zwierzetá karmi/ kwiatki wil-
gotnoſciámi ich przyrodzonemi chedoży y fárbuie dziwnemi przyprawámi ich
A wżdy widziß iż ſie przedſie máło w thym bacżyli/ przedſie ſie im chce áby im
rozdawał vrzedy/ zwirzchności/ y ine porucżeńſtwá ſwiátá tego. A tego zápo
mnieli y przepátrzyli/ iż on Krolem był nie tego widomego kroleſtwá ſwyátá
tego/ ále tákim krolem/ iż niewidome á żadnym rozumem nie poſćignione zá-
wżdy były dziwne ſpráwy iego. A káżdy co ſtał y dziś ſtoi z nádzyeia ſwoia pod
ſwieta opátrznoſcia iego/ á pod tym możnym kroleſtwem ie°/ iż áni ſam wzwie
iáko niewidomie á iáko niewiadomie przypádnie mu wßythko/ chocia ſam o
tym áni pomyſli áni ſie tego nádzyewa: iż y bogáctwá/ y doſtoieńſtwá/ y wßyt
ki pocżćiwośći áni ſie ſam obacży gdy przypádna ku ſtanowi iego. Gdyż to ieſt
mocnie obyecano á záſlubiono káżdemu wiernemu od niego/ kto iedno bedzye

Nie dziw iż ſye człek vnieſie.

Ani wzwie wierny ſked mu co przypádnie.

chciał mo-

chciał mocnie á ſtale vfáć iemu/ iáko możnemu Pánu á nawßechmocnieyße
mu krolowi ſwemu.
¶ A tu iuż widziß iż czáſem y ten ktory ieſt poczeſći y łáſká Páńſká obiáſni w
obdárzony/ vnieść ſie muśi: á coż owßem rzeczemy my nedzni niebożatká/
nie bedzye łáſki/ opátrznośći/ á miłoſierdzya tego Páná nád námi: gdyż n
wżdy tá nedzna myſl náßá vnośić muśi/ iáko też oto ſłyßyß iż byłá vnioſł
ludzi ſwiete. Ktorzy gdy vſłyßeli od Pana iż ſie iuż przybliża kroleſtwo iego,
dzyewáli ſie iż wedle godnośći káżdego bedzye ie rozſadzał po zamkoch/ po vrze
dzyech/ po doſtoieńſtwach tych márnych á niepotrzebnych ſwiáthá tego. Bo
przeto ie piſmo zowie márnemi/ gdy ſie kto ná nie wſpina márni[e] á ßuka ich/ á
zákupuie ie ſobye bez woley á bez opáthrznośći Páná ſwego: gdyż on y złe y do-
bre przekłádáć raczy: złe zá grzech ná pomſte ludowi ſwemu y ná vpádek ich/ á
Kto ßuka pychy/ ßuka kłopotu. dobre ná pociechę ludowi ſwoiemu y ku powyßeniu im y potomſtwu ich.
¶ A tákże y my nedzni żebracy ſwiátá tego/ ießczeby wżdy iáko táko bychm
gáli zá tym Pánem/ ktory tymi ſkárby á tymi doſtoieńſtwy wßytkiemi ß
ſwiátá tego/ á tego wżdy/ ieſliże ieſt wola iego ſwieta/ potrzebowáli ...
mi ſwemi od niego. Ale zá czymże byegamy? pátrzáy/ oto byegamy zá ſ
á zá niewolniki iego/ ktorzy toż máia co y my iedno do nedzney godziny ſ
á nie baczemy tego iż Pan ma pyecża o namnieyßym poſtapyeniu náßym
bedzyemy chodzić drogami iego wedle woley ſwietey iego. A czeg[o] ßukam
tego ſwiátá nedznego? O to pracey/ kłopotu/ á zátrudnienia/ y zniewolenia
ſli ſwoich/ y trudney liczby od Páná ſwego: á ieſtechmy iáko márinarze/ kie
ſie im okret rozbija/ thedy ſie káżdy miece do żaglu/ káżdyby chciał iákie miſt
ſtwo okázáć/ á ná oſtátek ſie v deßczki vwiazawßy/ áno przedſie do brzegu d
leko/ wßyſcy rázem zginać mußa y z onemi miſterſtwy ſwemi. A tákże y my c
nimy nedzni márinarze/ pływáiac po tym nedznym morzu ſwiátá tego/ káżd
by chciał rzedzić/ káżdyby chciał medrowáć/ káżdyby chciał być nádzyan iede
przed drugim v tego żaglu/ á ze wßytkiego nic: á też máło nie rázem przywia
Káżdemu ſie chce rzadzić. zawßy ſie do deßczki/ káżdy ſie pláwić muśi do brzegu ſwego/ á wieß tho Pan
Bog gdzye przypłynie/ ieſli nie bedzye w opyecze á w ſtraży Páná ſwego: ieſl
nie zá onym bogaczem ktory też wiele rzadził á włádał roſkoßámi y doſtoyeń-
ſtwy ſwiátá tego/ á ktorego nam iáko zwierciádło w tey tu mierze wyſtáwyo-
no/ ku przeſtrzeżeniu náßemu/ ábychmy ſie wßyſcy karáli przygoda iego.
Krotkość czáſu. ¶ Abowiem dotkni ſie pirwey ſam coś ieſth/ á potym też pozrzy w kim pok
daß nádzyeie wſpomożenia ſwego/ y czego ſie nápieraß od niego: gdyż to czeg
ſie nápiraß zowie piſmo ſmieciem/ błotem/ prochem przed oblicznoſcia Pána
tego: á ktemu ſie nápiraß w...ym ſrogyego vplecienia ſwego á trudney liczby
ſwoiey: gdyż áni wzwieß kiedyć bedzye rzeczono/ iż ſłyße nedzniku vbogi iżeś
złym á niewiernym włodárzem á ßáfárzem moim/ iuż wſtań/ iuż nie bedzyeß
wiecey ßáfowal tymi dobrodzyeyſtwy moimi. A kthemu ieſlić ießcze rzeka ony
słowá czáſu żadnego nie pátrzac: nedzniku ßalony názbyerałeś/ rozßyrzyłeś ſie/
á mowiß dußy ſwoiey/ Roſkoßuy dußo moiá miła w roſkoßach ſwoich/ maß
wßytkiego doſyć/ á dziś tey nocy przyſla po nedzna duße twoie. O nedzna ro-
ſkoßy/ o márna pycho/ o krotka krotofiło: cáły dzyeń ſie ſtáráć/ biegáć/ łámá
głowe/ zábyegáiac temu nedznemu ſwiátu/ z wieczorá kes odpoczynać á chłu-
bić ſie przed tha nedzna dußa ſwoia w zebrániu ſwoim/ á o poł nocy iuż wſyá
dáć ná one nedzna á ſroga liczbe ſwoie. O nedzne włodárſtwá á mizerna ro-
ſkoßy. A co ießcze k temu/ ſtráćić Páná ſwego/ ſtráćić zwirzchność/ opátrznoś
ſtraż y opieke ie°. A tu iuż ſłyßyß czego prágnie tá nedzna á omylna myſl two...
Nikczemność człowiecza. ¶ Pátrzayże záſie coś ieſt/ y v kogo ßukaß tey obłedliwey nádzyeie ſwoie
wiem ßukaß v ſwiátá á v inſtrumentow iego. Słuchayże co ieſth ſwiat/ iak
gi piſmo zowie/ márna omyłká/ łothrowſka iáſkinia/ omylna ſamołowká:
ktorym nigdy nic pewnego/ nic trwáłego/ áni nigdy długo ſthánownego b
nie może. Słuchayże ſłuchay iáko záſie zowa thy inſtrumenthá iego/ pow
Pſalm. Cxv. dáiac iż káżdy człowiek ſwiátá tego ieſt omylny á łgarz/ á prożno ktho w ni

.dáć nádzyeie ſwoie/ y w kſiażetach iego/ bo krotka á omylna to ieſth
á káżdego. A prorok powieda iż go z ráná widzyał iáko drzewo rozßy — Pſalm. xxxvi.
i k wieczoru nie zoſtał y znák mieyſcá iego. Słuchayże záſie czo o tobye
i Job s. powieda/ á thákże podobno y o wßytkich tych nádzyeiach two-
ż człowiek káżdy ieſt pruchnem/ á ſyn człowieczy robakyem/ á iż ieſt czerw — Job xxv.
l iego/ á robak przyodzanie iego. Słuchayże iáko cie ná inych mieyſcach
á zowa/ báńka ſtłuczona/ ſiánem zeſchłem/ drzewem ſpruchniáłym/ á ná-
c łgarzem/ á żadney pewney nádzyeie nie máiacym w ſobye. A tu obácż że
ádwá y s tym ſwiátem ſwoim/ y s tymi nádzyeiámi iego/ iákoby żebraczy
kámi tłuczecie/ á ſnadź ießcze gorzey. Bo wżdy iuż oni o rzecż pewna/ álbo
e/ álbo o gomołke: ále wy obádwá ießcze nie wiecie ocż/ gdyż obádwá nic
cie. A co nád nawietße/ iż iedno do poł nocy/ z obietnice Páńſkiey/ zámie — Łukaß xij.
krys mießkánia ſwego macie/ ieſli go opuścicie á odſtapicie od woley á
ietey opátrznośći iego.
tos iuż ſłyßał czego ſie nápiraß/ y od kogo ſie nápyeraß/ á nie maß ſie cze
zo nápiráć/ y nie maß bárzo przecż w tym omylnym ſwiecie nádzyeie po-
. A wßákoż pátrzay/ iż iedno tu o tákich piſmá poſwiádßáia/ ktorzy nye — ¶ Moc káżda od Páná/ zá grzech zła/ á dobra zá pociechę.
wedle woley á przeźrzenia y opátrznośći Páńſkiey. Ale ći záſie ktorzy ſa
eni od Páná rozumy/ godnoſciámi/ y ſpráwámi dobremi/ á ktorzy z ła-
ſwietey ſa obiáſnieni od niego/ á własnie z woley á s przeźrzenia iego ſa
ni do tego/ słußnie nie máia gárdzić tym funtem ſwoim/ á thym dobro-
vem iego. Bo gdzyeby też wzgárdzili ſwiethe powołánie iego/ tedyby
tego winni ſroga ſpráwe dáć/ iáko z onego funtu w zyemie zákopáne-
y też Pan wſpomináć raczył: gdyż Pan bez porzadku nie chciał zoſthá- — Mátth. xxv.
wiernych ſwoich/ y ſwiátá wßytkiego. Gdyż Páweł s. ſwiádßy pißacz
ymian/ á nam wßytkim wiernym Páńſkim the otuche dáiac/ gdzye po- — Rzymiá. xiij.
: Iż káżde przełożeńſtwo od Páná/ (ále ſłuchay iż powieda od Páná.)
ieſliże ieſth od Páná/ tedy ieſth tobye ſpráwiono ku wßytkiemu dobremu
. Aczkolwiek káżde przełożeńſtwo ieſt od Páná/ ále tákie przełożeńſtwo
ßukániem á z gwałtownym nápierániem iego/ iuż ácz ieſt od Páná/ ále
ludu onego/ á ná ſkaránie y ná vpádek iego. Gdyż tu nieomylnie obie
vi ſwemu/ ktory odſtapi od niego y od posłußeńſtwá iego: Iż wyyme
rzełożonemi ich madrego/ rádnego/ poważnego/ walecznego: á dam — Ezái. iij.
ce y przełożone ich wedle ſercá ich/ thák iż w nierzadzye á w złey ſprá-
ináczey iáko niewiáſty/ beda pánowáć á roſkázowáć im.
dy tákye przełożeńſtwo przypádnie ná kogo/ ktore bedzye s ſwietey wo
eźrzenia/ á s powołánia Páńſkiego/ ſłuchay iáko tu Pan thákye zwáć
iedzy pogány ty ktorzy ſa miedzy nimi/ iż dobrodzyeymi ludzkiemi má — Przełożone pan zowie dobrodzyeymi/ á iácy być máia.
áni: á ieſli miedzy pogány/ coż owßem miedzy Krześciány. A coż tho
dzyey: á iákoż on themu doſyć vczynić może áby wßytkim dobrze vczy-
Oto ſłuchay wnet iáko cie Pan vczy v Ezáiaßá/ iáko bedzyeß dobro — Ezái. i.
wßytkich: Sadź ſpráwiedliwie/ rátuy vciſnionego/ wſpomoż nedzni-
way ſirotke/ proſtaczká w ſpráwiedliwośći iego/ miłuy cnotliwego
u poczćiwość/ á karz/ treſkthcy/ á vpominay złego/ á nie chceli ſie oba-
vay nád nim kazni á zwirzchnośći ſwoiey/ á pobożnie ſie obchodź nád
ſtwem iego: záchoway káżdemu práwo á powinność iego/ á nie zo-
v czym winien nikomu: radź wiernie á ſpráwiedliwie o oyczyznye
doległośći iey/ á tákież o doległośći y o krzywdzye z oſobná káżde
zoſthał przy práwie á przy ſpráwiedliwośći ſwoiey/ á káżdy áby
ał w powinnośći ſwoiey. A tu iuż bedzyeß dobrodzyeiem káżdego/ á
ażeß wßytki znáki po ſobye/ iżeś ieſth práwy ſługá Páná twego/ á prá-
ſnie przezrzány á powołány od niego/ ku pocieße ludu iego. A tu ſie iuż
Páńſki roſkocháć może/ iż iuż widzi znák łáſki Páńſkiey nád ſoba/ gdyż
byetnic iego widzi tákiego przełożonego nád ſoba.
ákoß pátrzay iż tu Pan to iedno powiedáć raczy o tych kthore przekłá-

Pan nád vſtáwámi ſwemi odmyeniácżá mieć nie raczył.

dáć raczy ná ſpráwy á porzadki ſwiátá tego ná mieyſcach ſwoich dla ludu ſwe
go: ále w ſpráwach słow/ woley/ á poſtánowienia ſwego ſwietego/ nikogo nie
chciał mieć głowa iedno ſame ſwieta głowe ſwoie/ á nikomu ſie tego zwierzy
nie chciał/ á poruczyć tego nikomu nie chciał/ áby miał ktho mieć zwirzchność
ábo iáka moc odmieniáć iákie drogi/ á inße poſtánowienia iákie/ nád poſthá-
nowienie iego ſwiete: á zwłaßczá co ſie dotyka zbáwienia człowieká nedznego.

Ephezom iiij.

Aczkolwiek Páweł ſwiety piße/ iż Pan poſtánowić raczył w koſciele ſwoim s.
iedny Biſkupy/ drugye Proroki/ drugye Doktory/ drugye Ewányeliſthy: ále
nie poſtánowił ich iáko Pány/ ábo iákiemi zwirzchniemi/ álbo odmieniáczm
nád słowy ſwemi: ále ie wßedy á wßedy zowie piſmo ßáfárzmi á ſługámi ſł
ſpraw á táiemnic iego ſwietych. A iákiegoż kolwiek doſtoieńſtwá ieſt ten ſługa
á ten ßáfarz tych słow á tych ſpraw tego Páná ſwego/ kiloby prawdziwy/ iuż
ma być w tákiey poczćiwośći iáko práwy poſeł iego. Gdyż y thu widamy iáko
posłowie krolewſcy/ ábo iákich zacnych ſtanow/ gdy thu do kogo przyda s pe-
wnemi poſelſtwy á z wierzacemi liſty vtwirdzonemi/ iáko ie przyimuie ſwiáth
w poczćiwośći wielkiey. A gdy thez iáka plotká przyidzye/ chociaß ſie powiedc
od Páná iákiego/ á nie ma nic pewnego od niego/ tákże też plotkámi á poſmie
chy bywa odpráwá iego. Abowiem słuchay co był Páweł ießcże ná on czás/ y
iáka byłá zacność iego/ á wżdy Tytus y Timoteuß bedac Biſkupy/ záwżdy ſye
ſpráwowáli liſty iego. A przecż: Iż ſie im opowiedał/ iż cokolwiek mam/ y czo
wam piße/ wßytko mam od Páná mego. A kto ſie temu pilno przypátrzyć chce
iż namnieyßego słowá nie znaydzye/ kthoreby ſie nie zgodziło/ álbo ſie w czym
odſtrzeláć miáło od słow ábo od woley Páńſkiey.

Iáko poſeł prawdziwy Páńſki ma być w poczćiwośći.

¶ A tak tákye poſelſtwá á tákie ſpráwy gdy ktorykolwiek wierny Páńſki vſłyßy
nie tylko od Biſkupá/ nie tylko od oſwieciałá/ ábo od iákiego z rozlicznych v-
rzednikow vrzedniká/ słußnie ma przyſtáć k rádzye iego/ á mieć w wielkiey po
cżćiwośći y ſtan y poſelſthwo iego: gdyż nie od zyemſkiego krolá/ ále od onego
Krolá á Mocarzá nyebá y zyemye/ przyidzye do ciebie s pewnemi cyrography
iego/ s piſmy iego/ á práwie nie inácżey iedno iáko z wierzacemi liſty od nieg

Lukaß x.

Gdyż powiedáć raczy/ iż gdy poydzyecie powiedáiac słowá moie/ kto was
dzye słucháć/ iákoby mnie ſamego słuchał. Ale ieſliby thez przyßedł do ciebi
nie przynioſłći nic pewnego s piſmá á z liſtow Páná twego/ snádnie go też
żeß odpráwić onym dekrethem Páńſkim/ iż mi Pan nie kazał wierzyć żadn
duchowi/ iedno co powieda słowá iego/ á roſkazał mi ſie wiecey báć ſieb

Mátth. x.

namocnieyßego człowieká ſwiátá tego/ zágrażáiac mi to ießcże ſrodze iż
że y duße y ciáło ſtráćić/ á człowiek żadney mocy mieć nie może/ iedno do czáſ
nád ciáłem/ y to zá dopußczeniem iego.
¶ A ták nic ſie ty nye pytay o tym/ ieſli kto wzgárdził to poſtánowienie Páńſki

Przełożony káżdy duchowny ieſt ſługá słow Páńſkich.

iáko tu słyßyß/ o ktorym thu powiedáć raczy zwolennikom ſwoim/ á iż ſie w
ſtáwuie w zwirzchnoſciach ſwoich: czyń ty poczćiwość przedſie komuś winie
poczćiwość/ niechay ſie káżdy ſtára iáko ma być praw Pánu bogu ſwemu: gd
káżdy wie/ słyßy/ y słußnieby y rozumieć miał/ iáki kres ma zámierzony pow
nośći ſwoiey: kiloby cie iácy nie odciagał od powinnośći twoiey/ ktoraś ty
winien Pánu Bogu ſwemu. A ieſliby cie moca á iákim gwałthem chciał od
ſtáć álbo odwodzić od tego/ tu słuchay iż oto tu Pan tego nie porucza iemu
owßem/ ták iáko słyßyß/ nic inßego nie porucza/ iedno áby tobye y wßytk
koſciołowi ſwemu posługował w zbáwieniu iego/ onym ſwietym/ wie
á nieomylnym poſtánowieniem iego/ y náukámi iego. Gdyż y Piotr
ße do wßytkich páſterzow koſciołá Páńſkiego/ chociay go być miánuia prze
żonym ſwoim/ vpomináiac ich pilnie/ iżby nie dla żadnego zyſku iedno dob
wolnie w łáſce á w miłośći ſpráwowáli koſciół Boży/ a iżby wßeláki ey poko
ćichośći podawáli s ſiebye dobry przykład iemu/ á wßytkiego vczyli wedle w
ley Páńſkiey.
¶ Abowiem przypátrz ſie pilnie co tu Pan mowić raczy do tych ſpráwie
ich/ pytáiac ich w oſobie Apoſtołow ſwoich: Y ktoż ieſt zacnieyßy/ tenli

Dzi y

dzi v ſtołu/ czy ten ktory ſłuży k ſtołu: Y wykłáda ſam/ powiedáiac/ iż ten co ſiedzi. A potym powiedáć raczy: A to y mnie wßák tu ták widzicie miedzy ſoba iáko tego ktory ſłuży. O moy miły Pánie tocby tobye było wiecey przyſtało ſiedzyeć v tego ſtołu ábyć wßyſcy ſłużyli. Ale iż thu Pan dawáć raczy ná przykład wßytkim ſprawcom á przełożonym kośćiołá ſwego ſwiethego/ chocia ie Pan przełożyć á hoynie obdárowáć raczył/ áby ſiedzyeć mogli v tych ſthołow ſwoich: ále ich s tego wypuśćić nie chce przykłádem ſwoim/ áby nie mieli wiernemi á prawdziwemi ſpráwámi iego posługowáć temu to ſwietemu kośćiołowi iego/ á tey wdzyecżney oblubyenicy iego/ to ieſt/ zebrániu ſwietemu iego/ kthorzy prágna/ ßukáia/ á potrzebuya słow ſwietych náuki y poſtánowienia iego.

¶ Abowiem ſłuchay co im thu dáley Pan przekłádáć á przypomináć raczy: Iż ia wam inácżey nie ſpráwuie kroleſtwá ſwego/ iedno iáko ie mnie ſpráwić raczył Bog ociec moy niebyeſki/ gdyżeśćie wythrwáli przy mnie w pokuſach moich. O wielkaß tu y ſrogość y pocieche opowiedaß náß miły Pánie tym ſprawcom á tym przełożonym ſwoim. Bo nie mnimay ábyć to iedno Pan miał mowić ku onym tylko zwolennikom ſwoim/ ktorzy iedno tuß ſtali około ſwiethey obliczności iego: wßytkimći tu á wßytkim Pan błogoſłáwić raczy/ ktorzykolwiek wytrwáia á wycierpya pokuſy rozliczne ſwiátá tego przy ſwietey prawdzye iego á przy ſwietym Boſtwie iego. Gdyż wiedzyał then ſwiethy Pan/ iż on ſrogi waż y s pomocniki ſwoimi záwżdy miał gryść/ nißczyć/ á zácieráć ſwiete ſtopy iego/ ták iáko to o nim ießcze w Ráiu opowiedáć raczył/ mowiac do niego: Iż pokolenie niewieſcie zetrze głowe twoye/ á ty ſie záwżdy bedzyeß ſprzećiwił ſtopam y drogam iego. A ták tyć tu iedno ſobye Pan przypomináć raczy/ á w tych ſie záwżdy roſkocháwáć obyecuie/ kthorzy mieli przy nim wyćirpyeć ſtale pokuſy ſwiátá tego/ á ktorzy nigdy nie mieli odſtapić áni ſie záprzeć imieniá ſwietego iego/ słow ſwietych/ y poſtánowienia iego.

Pan iáko obiecie wiernym bł... goſłáwieńſtwo

Geneſis iij.

¶ Słuchayże co do nich dáley mowić raczy: Iż ia wam tákye kroleſtwo gotowáć bede/ iákie mnie ſpráwić raczył ociec moy niebieſki. A czoż mu to zá kroleſtwo ſpráwił wedle człowieczeńſtwá iego:? Oto ſie przypátrz/ iż vboſthwo dobrowolne/ praca/ trudność/ ſtáránie o wßytkich zbáwieniu/ chodzenie od miáſtá do miáſtá/ chorych y mdłych vzdrawiánie/ y ine rzeczy. A tákież też á nie inákße kroleſtwo Pan ſpráwić y porucżyć raczył tym wiernym ſprawcom á ßáfárzom ſwoim/ ták iáko ie piſmo zowie/ táiemnic á ſpraw ſwietych ſwoich. Aby y vboſtwo ſwiátá tego/ y wßytki trudności/ y wßytki prace iego wdzyecżnie á dobrowolnie znośili dla imieniá Pána ſwego. A ſtáráli ſie przykłádem iego/ áby wiedli ná droge ſpráwiedliwośći á ná droge zbáwienia proſto k niemu ty nedzne á błedne owieczki iego: gdyż to ieſt nawietße kochánie iego/ gdyż to yego nawdzyecżnieyßy ßáfarz tych ſkárbow iego/ á naprzyiemnicyßy ſprawcżá y przyaciel iego/ ktory mu nalepyey poſłuży w tym ſthádku iego/ áby ſie márnye nie tyráło/ á nie obładziło ſie dáleko od niego/ áby nie miał pociechy z niego on ſrogi wilk/ ktory ſie náſadził ná roſproßenie iego: á on okrutny waż ktory zácierá á práwie iáko iádem nápußcża onemi rozlicżnemi żadły ſwemi ty ſwiete ſcießki á ty gośćińce Páná tego/ ktore on nam vkazáć á vtorowáć raczył/ ábychmy imi nieomylnie tráfić mogli do oycá ſwego niebyeſkiego/ y do onego kroleſtwá ...am z dawná obiecánego od niego: á on áby ſobye iuż wiecznie á bez końcá ro...oßował z námi.

Iákie ieſt kroſtwo páńſkie vdle ſwiátá.

Pátrzayże co tu zá dobrodzyeyſtwá á iákie przywileie tym ßáfárzom á thym ...com ſwoim w oſobye tych Apoſtołow ſwoich then ſwiety Pan dáwáć á ...wiedáć raczy: Iż gdy iuż wytrwacie ty wßytki pokuſy przy mnie/ á thák ſie ...odzić bedzyecie w tym kroleſtwie moim/ ták iáko ſie ia obchodze s poſthá...nia Bogá oycá mego/ á tákież s ſpołecznego poſpołu y z Duchem ſwye... moiego: gdyż ociec y ſyn iedno ieſtechmy: bedzyecie vżywáć hoy... dobrodzyeyſtwá mego/ á bedzyecie ſiádáć v rozlicżnych ſto... moim zgotowánych: y bedzyecie zemna ſpołu ſiedzacz ... dw...naśćie pokolenie Izráelſkie.

Co to ſą zá ſtoły Páńſkie.

¶ Tobys ſie tu záſie zádziwowáč mogł/ coż to tám zá ſtoły beda/ álbo czoż tho tám zá máyeſtaty beda/ ná ktorych im to ſiedzyeč obyecuie w kroleſthwie ſwoim. Ale byś wiedzyał iżći tu y ná zyemi y ná niebye ieſt kroleſtwo iego/ á mocy y zwirzchnośći iego żadnego końcá nie máß áni bedzye. A ták ießcze tu zá żywotá y potym y po ſmierći káżdemu wiernemu tákiemu ſprawcy á ßáfárzowi słow y ſpraw ſwoich tu to wypełnič nieomylnie obyecuie/ y iśćič ſie raczy. Abowiem ießcze tu ná ſwiecie gdy rozſyłáč raczył s tym wdzyecżnym poſelſthwem ſwoim ná wßytke ßyrokość ziemie zwolenniki ſwoie/ tedy im powiedział: Iż nic ſie wy nie ſtáraycie o potrzeby ſwoie/ iuż ia was opátrze z Bogyem oycem ſwoim nie byeſkim/ y z duchem s. ſwoim/ iż nigdy nie przyidzye ná was żadny niedoſtátek. A ták toč ſa ty wdzyecżne á ſwiete ſtoły Paná tego w tym docżeſnym kroleſtwie iego/ ná ktorych wierni iego pomiernie/ poczćiwie/ á z boiáznia ſwieta iego/ vżywáia nádánego dobrodzyeyſtwá iego. A v tychći tho ießcze ſtołow obyecuye tym wiernym ßáfárzom ſwoim záwżdy ználeśč potrzeby y wychowánie ich.

Mátth. x. Márek vj. Łukaß ix. y x.

Acżkolwiek y niewierni vżywáia tych ſtołow iego/ á ſnadź iáko widzyemy/ iż y w wietßych obfitoſciach. Ale słuchay z iáka łáſka iego/ gdyż Prorok o nim powieda/ iż go mierża ſtoły y zebránia ludzi złośćiwych/ á nie chce ſie k nim nigdy znáč áby byli s kroleſtwá iego. Gdyż y przez Moiżeßá wiernym ſwoim obiecowáč raczy/ iż iedno ći w łáſce iego beda vżywáč dobrodzyeyſtwá iego z zyemye nádánego/ ktorzy iedno beda słucháč słow á woley ſwietey iego. A dáley słuchay co ſie sſtánie s tymi to sługámi á ßáfárzmi Páńſkiemi/ beda potym wzieći do onych ſtołow á do onych pałacow wiecżnych iego/ gdzye ſie iuż nigdy nie beda mogli nápátrzyč áni narádowáč oney prawdzye/ ktora roznośili o ſwietym Boſtwie iego/ iż tego oczymá doználi co vſty wyznawáli: á iż ſie ono wßytko nád nimi wypełniło/ co Pan nieomylnie obiecżáč raczył wiernym sługom ſwoim/ iż tám gdzye ia bede áby też był y káżdy wierny sługá moy.

Czo tho ieſt ſiedzič narody/ á co to ſą Káthedry. Mátth. xxiij.

¶ Słuchayże ießcze co dáley tym wiernym ßáfárzom ſwym tych słow ſwietych ſwoich/ á tym prawdziwym á nieomylnym ſprawcom ſwoim obiecżowáč raczy: Iż bedzyecie zemna ſiedzyeč ná ſtolicach ſadzacz dwoienáſcie pokolenie Izraelſkie. A tu ſie iuż w tym zámyka wßytek ſwiat/ gdyż ſie ſtad wßytko rozrodziło. Ná drugim też mieyſcu ták powiedáč raczy: Iż beda ſiedzyeč ná Káthedrze Moiżeßowey. To też obácz/ iż oto Pan ießcże thu w tym docżeſnym kroleſtwie ſwoim ty obiethnice nád nimi pełnič raczy. Abowiem gdy na on czás ná ßyrokość zyemie rozßyłáč raczył ſwiete zwolenniki ſwoie/ tedy ie ták vtwirdzáč raczył/ á tákie mocne przywileye im dáč raczył/ dawßy im duchá ſwietego/ thák iáko Ewányeliſtá piße/ iż im powiedzyeč raczył: Iż idźcie po wßytkiey ßyrokośći zyemie/ á roznoſcie słowá moie: á kto im vwierzy á okrzczon bedzye/ to ieſt/ przyimie znák moy/ iż iuż wiernie przyſtał do Boſtwá moiego/ iuż pewnie zbáwion bedzye. A kto was w tey mierze bedzye słuchał/ iákoby mnie ſamego słuchał: á ktho was wzgárdzi iákoby mnie wzgárdził ſamego. A kogo obacżycye s táka wiara byc ná zyemi/ iuż go możecie pewnie rozwyezáč/ á bedzye rozwiazan ná niebye: á kogo też obacżycie niewiernego słowom moim tu ná ziemi/ iuż go pewnie vśćič możecie/ iż bedzye zwiazan á w niwecż obrocon y w niebye.

Márek xvj.

A teč tu iuż moc dał/ w oſobye onych zwolennikow ſwoich/ wßytkim wiernym ſprawcam á tym to ßáfárzom ſwoim/ włáſnie tu od niego poſtánym/ ku opowiedániu tych słow á ſpraw ſwietych ſwoich.

¶ A tu obácz iákie to ſtolice/ á iákie to máyeſtaty/ á iákie káthedry porucżáč im raczył. Abowiem powiedz mi ktory ieſt ſad ſwiátá tego/ áby wżdy w nim iáka ápellácia ábo wżdy iáka obroná práwna nie byłá: Ale iuż tego dekretu/ ktory c[...] to ſprawce wierni Páná tego beda ferowáli/ gdyż wyßedł s ſwiethych á nye[...] mylnych vſt Páńſkich/ iuż nie tylko człowiek táki zyemſki/ ále nákoniec ták [...] dze to zápowiedzyano/ iż by y Anyoł z niebá przyßedł/ á chciał iny dekret [...] wáč á ten odmienič/ by ſie też dobrze opowiedał iż ieſt z roſkazánia Páńſ[...] iuż mu nie kazał żadney wiáry dawáč/ áni go przyimowáč/ owß[...] mylny dekret ná ſtrone go odrzučič kazał. A nákoniec gdy ſie p[...]

Gálátum j.

on czás cieleſnie przed ſwietym Máyeſtatem iego/ tedy to pewnie á nieomylnye záſlubić raczył wßytkim wiernym ſwoim/ iż iuż tám żaden ſadzon nie bedzye: á owßem bedzye ſadził s Pánem ſwym ony nedzne vpádłe narody ſwiátá tego y wßytki nyewyerniki iego. Nie iżciby mieli ferowáć tákie dekrethá od niego/ ále ták iáko Sálomon piße/ iż ſie beda ſwiećić iáko iſkry miedzy trzćinámi wierni Páńſcy przy ſwietym Máyeſtacie iego. A tám ſie iuż beda dziwowáć á przypátrowáć onym ſrogim dekretom iego/ ktore bedzye wydáć raczył ná ony niewierniki ſwoye.

Zapłátá dol ßáfárzow

¶ A iákoż ſie tu nie máia roſkocháć wßyſcy wierni Páńſcy w tych ſwietych obyetnicach iego: iákoż mu tu wzgárdzić ábo odmienić ty powinnośći ſwoie/ przekes tey márney á nikczemney ſwey woley ſwiátá tego. A zwłaßcza ći ktorym ſie zwierzył tych táiemnic ſwoich/ á poruczył im ty ſwiete ſpráwy á ty ßáfunki woley á poſtánowienia ſwego ſwietego. Y dla tego tho tu ſobye przypominamy ná dzyeń Apoſtołá ſwietego Bártłomieiá błogoſłáwionego/ ktory też w tymże poczcye był tych to ták obdárzonych á ták vprzywileiowánych ſprawiec á ßáfárzow Páńſkich/ ábychmy y my nedznicy/ y ći wßyſcy ßáfárze ſpraw á poſtánowyenia Páńſkyego/ vczyli ſie theż tákich ſtałośći od tych zwolennikow Páńſkich/ áby nas też doßły ty przywileye y ty nieomylne obyetnicze od thego Páná náßego: ábychmy tu bedac wiernemi ſługámi iego/ á ſtoiac mocno przy woley á poſtánowieniu iego ſwietym/ odnyeſli ná ſobye też tákowe błogoſłáwyeńſtwá y obyetnice od niego/ áby ſie nie chlubił á nie cyeßył thym on ſrogi waż nád námi y z dziwnemi á wymyſlnemi żadły ſwoimi/ iż nam zátárł ty ſwyete gośćińce yego/ á ty ſwiete drogi yego/ nam iáwnye á iáſnye vkazáne do nyego/ y do ſwyetego Kroleſtwá yego.

Złych ßáfárz pomſtá.

¶ A wy ſie vſtráßcye nyebożatká/ yeſliżeſcye ktorzy ná ſwyecye ſa/ iż nie z woley á nye s przeźrzenia iego ſwietego/ ćiſnyecie ſie dzyurámi iáko możecye ná myeyſcá iego/ á nye ſtrzeżecie tego ſwyetego Teſtámentu Páná ſwego: ktory oto iuż idac prawye ná śmierć zoſtáwić á opowyedzyeć raczył tym to zwolennikom ſwoim: vważywßy ſobye to oboye/ iáki to ieſt ſtrách odpáść od tákich mocnych przywileyow/ á od ták mocnych obyetnic Páná ſwego/ przekes tey nedzney krotkyey á omylney pochłuby ſwyátá tego/ ktora z zachodem ſłońcá márnie tobye zginać może/ á przekes tey ſwey woley á nikczemney roſkoßy yego. A ießcze ktemu ſtráćiwßy ták márnye te doczeſna omyłke ſwoye/ ſtráćić yeßcze y ony wyeczne á nyeſkończone pocyechy rádośći y obyetnice Páná ſwego/ á odſtapiwßy od tákyego Krolá/ ktorego kroleſtwu y rádośći yuż nigdy końcá nye bedzye: á zoſtáć z márnym á s cyemnym kśiażecyem ſwyátá tego ná wyeczne okrucyeńſtwá á ná wyeczny á nyeodwołány vpádek ſwoy/ y ná ono wyeczne myeßkánye w onych ciemnych á ſmrodliwych przybytkoch/ gdzye bedzye płácż á zebow zgrzytánye.

Czego nas wßytkich rácż záchowáć náß wßechmocny á dobrothliwy Pánie/ á day tákye ſerce y tákye vznánye ábychmy ciebye práwie poznawßy Páná ſwego nigdy ſie nye odnośili od cyebye prze tákye omyłki ſwyátá tego/ od prawdziwego Boſtwá twego/ á od ſwietego miłoſierdzya twego/ á iżbychmy práwye okyem w oko ogladáli to ſwyete Boſtwo twoye y to kroleſtwo twoye/ á iżbychmy oſiegli ty wßytki obyetnice od cyebye. Ktoremi nas rácż obdárzyć z łáſki á z miłoſierdzya ſwego ná wyeki wyeczne/ Amen.

Ná dzień śmierći á śćięćia Janá świetego Ewányelia/ v Márká s. w vj. położeniu. Przećiwko złey rádzye á pochlebstwu/ á stráchu śmierći/ á złym białym głowam.

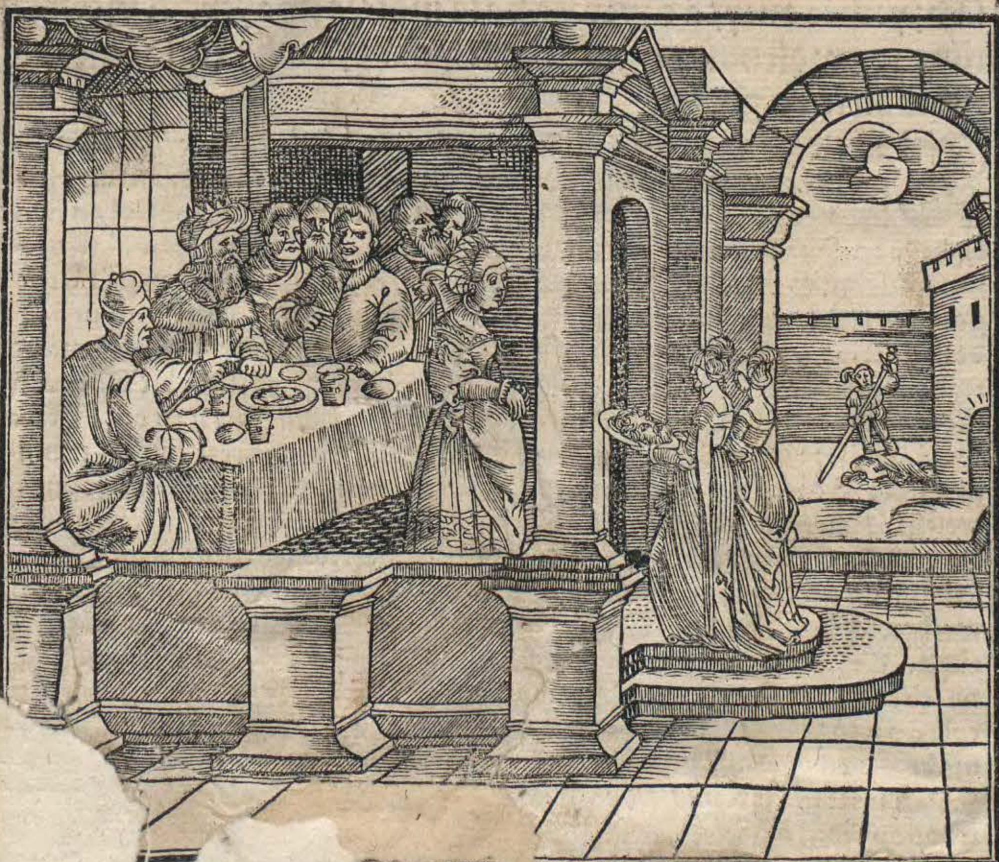
¶ Pociesliwa nowiná/ iáko wyerny páński iest záwżdy w opátrznośći Páńskiey/ á iákie vsthawicznie rosta zapłáty yemu. A iáko sie ma káżdi strzedz obłu..dności świátá te°/ y co s tego káżdemu przypáść może. Y iáko iest zacna śmierć v Páná káżdego wiernego iego.

¶ A bał sie Herod Janá świetego/ wiedzac to iż świety człowiek iest.



Aul od Bogá zá wystepki swoiemi á zá złemi spráwámi swoiemi/ ná wszem skarány krol: gdy sie po zwyćiestwye krolá Amáleká chcyał przysłużyć Pánu Bogu swemu/ y zbudowawszy ołtarz ná gorze/ chcyał czynić/ wedle zwyczáyow stárych/ ofiáry iemu: á Pan mu tego był nie roskazał/ iedno iżby był wszytko pomordował/ cokolwiekby był żywego zástał w miásteczkach krolá onego/ gdyż było wszytko pod przekleciem Páńskim. Thedy przyszedł do niego Prorok Sámuel/ kthory był ná then czás zá czásow iego/ kthory mu tho roskázował od Páná/ pytáyac go coby to czynił ná tey gorze. Powyedzyał mu/ iż oto czynye ofiáre ku czći Pánu Bogu/ zá tho zwycyestwo swoye. Powyedzyał mu Prorok: Azasz ty nie wyesz iż sie ten Pan wyecey w posłuszeństwye swoim kocha niżli we wszytkich ofiárach: á tyś sie ważył przestapić tego com ia tobye powiedzyał od niego/ nádzyewáiac sie thymi ofiárámi swemi vczynić sobye yákye przysługi v niego. Oto zá ten przestepek twoy bedzyesz zrzucon s krolestwá twego/ á śmiercia zginiesz/ y márnie beda porázone woyská twoye. A iż tu w tey Ewányeliey swyethey niżey nápisaney wypisuie sie nam śmierć á niewinne zginyenie onego Proroká świetego/ o ktorym sam Pan powyedzyeć raczył/ iż wiecey niżli Proroká: á táki drugi nie powstał miedzy synmi człowieczemi/ oprocz świetego bostwá iego. A iż sie to dzyało zá onego Herodá złego krolá żydowskyego: kthory ácz był pogánin/ ále wżdy gdy słyszał o spráwách y o náukach tego to świetego człowieká/ tedy pisze Ewányelistá/ iż sie go bał/ á przesthrzegał sie go w złych spráwach swoich/ wiedzac go być człowiekyem świetym. A przetho thu sobye ná plac przyczytamy przed ta rosprawa świeta násza y onego Saulá vpádłego/ ktory sie nie bał roskazánia Páńskiego: y tego nedznego Herodá/ kthorego wżdy strách ruszał y s słow y s świetego żywotá onego człowyeká zacnego: ábychmy sie vczyli vstawicznye bać Pana Bogá swoiego/ kthory sie nam vstáwicznie tu obyawia w słowyech y w poselstwach swoich: á iżbychmy mieli w poczćiwośći posły y Proroki prawdziwe iego/ á zwłaszczá ty kthorzy nam nye przynosza słow wymyslonych od świáthá tego/ ále ie nam podawáia nie ináczey iedno iáko z vst Páná nászego: gdyż oto słyszymy/ iż y tego nedznego krolá pogáńskyego ruszáły. Gdyż Pan o słowiech swoich przez Proroká powiedáć raczył/ iż sa iáko miecz ostry/ á iáko młot ktory tłucze á rozraża opoki/ tho iesth/ twárde á kámienne á vporne sercá ludzkie. Czego sie szyrzey náuczemy s tey Ewányeliey świetey niżey nápisaney/ o śmierći á o ześciu niewinnego tego to miłośniká Páńskiego Janá świetego. O czym ták nápisał Márek s. tymi słowy.

HErod ná then czás bedac krolem/ kazał poimá[ć] Janá świetego/ y dał go wsádzić do wiezyeny[e] dla Herodiády żony Philipá brátá swego/ kto[ry] był sobye wzyał zá żone/ iż go s tego Jan świ[ety] vpominał/ iż sie tobye nie godzi myeć żony br[átá]



A ... dá bárzo byłá ſprzećiwna iemu/ á rá=
... ćiłá/ ále nie mogłá/ ábowiem Herod
... go/ wiedząc go być człowiekiem ſwie=
... wielkiey py...y/ á ſłucháiąc go wiele czy=
... /y bárzo go rad ſłuchał. A gdy czás kthemu
... yßedł/ Herod vczynił wieczerzą ná dzyeń ná=
... go prze kſyążetá ſwoye á prze ſpráwce y przeło=
... twá Gáliley ſkiego. A potym przyßłá dzyewká o=
... erodiady/ á poczełá ſkákáć/ y vpodobáłá ſie bárzo one=
... Herodowi y onym gościom iego ſiedzącym z nim. Y po=
czął mowić ku dzyewcze oney: Proś mie o czokolwiek chczeß
wßytko vczynie dla ciebye. Y poprzyſiągł iey to/ iż iey wßyt=
ko miał dáć oczby go byłá iedno prośiłá/ á nákoniec y poł kro
leſtwá ſwego. A oná potym wyßłá z mátką ſwoią/ y rádziłá
ſie iey oczby prośić miáłá. Powiedzyáłá iey mátká/ áby pro=
śiłá o głowę Janá krzćicielá. A oná nátychmiaſt ßłá s kwá=
pyeniem do krolá/ y powyedzyáłá mu/ chcę ábyś mi dał ná=
tychmiaſt ná miſie głowę Janá krzćicielá. A záfráſował ſye
krol/ ále dla oney przyſiegi ſwoiey/ y dla onych co około nye=
go ſiedzyeli/ nie chciał iey záfráſowáć/ ále poſtáwßy kátá/ ka
zał mu áby przynioſł głowę onę ná miſie. A ßedßy do ciemni=
ce ſciął Janá ſwietego/ y przynioſł ná miſie głowę iego/ á dał

ia dzyewce oney/ á dzyewká dáłá mátcze ſwoyey. A vſłyßawßy to zwolennicy iego ßli wnet/ á wzyawßy ciáło iego/ pochowáli ie do grobu.

Nieogárnione rozumem żadnym ſpráwy Páńſkie.

TAk iáko Dawid/ Ezáiaß/ Jeremiaß/ iáko y inßy Prorocy/ wielkim ſie zádziwowániem zádziwowawßy dziwnym ſpráwam Páńſkim/ vſtáli záwżdy o tym w rozmyſlaniu ſwoim. Jáko y Páwel Apoſtoł on ſwiety/ bedac pełen táiemnic Páńſkich/ práwie zumiawßy ſie o tym/ záwołał głoſem wielkim: O dziwna glebokośći madrośći/ rozumow/ á ſpraw Páná thego/ y kto kiedy może ſie domyſlić álbo iákim rozumem ogárnacty dziwne á niedomyſlne ſpráwy iego.

Rzymiá. xj.

Abowiem kthoby ſie przypátrzył cieleſnemi oczymá do tey dziwney ſmierći tego tákyego miłoſniká Páńſkyego/ tedyby ſobie wnet vczynić mogł zła myſl o Pánu ſwoim/ á mogłby ſobye pomyſlić/ iż tu opák potráwy ſtáwiáia: Skoczká ſkacze/ krol weſoł/ rościagnał proporcze ſwoie/ triumphy ſtroi ná dzyeń narodzenia ſwego/ niewiernicy ſnim triumphuia/ goduya/ weſeli: á ſwietego/ á niewinnego człowieká ſcieto. A ießcze ktemu tákiego człowieká/ o ktorym proroctwo wyßło s táiemnic Boſtwá iedynego/ iż iáko Anyoł

Máláchi. iij.

był poſłan przed przyſciem Páná ſwego. Kthorego potym y ſam vſty ſwemi

Mátth. xj.

wyſtáwić raczył/ iż nádeń żaden był zacnieyßy nie powſtał z narodu człowyeczego. Coż tu tedy rzeczeß? coż tu ſobye pomyſliß moy miły Krześciáńſki człowiecze? Ale nákrotce/ á bes długyego fráſowánia głowy ſwoiey/ s tym i Proroki á s tym Páwłem ia rádze záwołay tákież/ iż ſie glebokoſciam tháiemnic á madrośći twoich nikt przypátrzyć nie może moy miły Pánie.

Lukaß j.

¶ Pátrzayże ießcze ktemu/ gdy Anyoł oycu tego to Jáná ſwietego Zách[illegible]
wi opowiedał o poczeciu iego/ tedy mu ták powiedzya[illegible] Jż ſie tho[illegible]
wi ná pociechę wiele ludzyom/ á wiele ſie ich bedzie z ná[illegible] [illegible]nia ie[illegible]
A coż to była zá pociechá/ ſkoro máło podrożßy ßedł [illegible] [illegible]ie vk[illegible]
wnie ná ſwiát ledwo iedno przez trzy látá/ á potym [illegible] [illegible] z[illegible]
Bo ſie hiſtoria zgadza/ iż Jan ſwiety pyategonaſte[illegible]
rzá zyáwił ſie y krzćić poczał/ á Kriſtus oſmegonaſtego.
vkrzyżowan. A ták bárzo krotko ob[illegible] [illegible]ná trwáli ná tych i o[illegible]

Jáko ſie ich wiele rádowáło Janowi ſwietemu.

¶ Ale gdy ſie przypátrzyß/ iáko ſie ich wiele rozrádowáło/ y[illegible]
dzye ſie rádowáło s przyſcia á z zyáwienia tego ſwietego człowieka [illegible]
dnie rozeznáć możeß/ iż prawdę Anyoł opowiedał onemu n[illegible] on [illegible]
wemu oycu iego. Abowiem rozrádowáli ſie w on czás niebo[illegible]atká [illegible]
ktorzy prágneli á ßukáli zbáwienia ſwego/ á to oney wdzyeczney no[illegible]
ra ſłyßeli od człowieká tego ſwietego/ iż iuż przyßedł Meſyaß/ iż ſie iuż [illegible]
on zbáwiciel im z dawná záſlubyony: o ktorym im iáwnie Prorocy powiedáli

á iż iuż pewnie ieſt. O iáka to rádość byłá w nedznych ludzyech onych/ ták iż biegáli zá onym człowiekiem ſwietym/ przyimuiac náukę y krzeſt od niego. A yáka potym była wießa rádość/ iż gdy go im iuż oczywiſcie pálcem vkazał/ wołáiac ná nie: Onoż iuż macie tego báránká/ ktory ma ná ſobye nośić grzechy wáße/ kthorego wam iáwnie Ezáiaß Prorok wáß/ y ini Prorocy wypiſali y opowiedzyeli. Jáka ießcze y dziś rádość y pociechá bywa w zebrániu náßym krześciáńſkim/ gdy ſobye wſpominamy y ty słowá y żywot y ine ſpráwy tego człowieká ſwietego. A właſnie ſie nád nim wypełniły słowá Páńſkye/ iż miedzy ſyny człowieczemi żaden był zacnieyßy nie powſtał v niego. Abowyem wyele w nim okázać raczył ſpráw y podobieńſtwá ſwego ſwietego. Bo y przez Anyołá thez go opowiedzyeć roſkazał rodzicżom iego/ y Prorokom był roſkazał przed thym opowyedzyeć zyáwyenie y ſmyerć iego/ y yáko go był máluczko przyſłał przed przyſciem ſwoim. Thák go tez zaſie poſłał máluczko przed ſobą do rádośći ſwoich. Y iáko oná nedzna Ewá byłá przyczyna ſmierći á meki Páná náßego/ tákże tez nedzna á mizerna niewiáſtá/ otho iáko tu ſłyßyß/ byłá przyczyna ſmierći człowieká tego ſwyetego.

¶ A iż Pan ták rychło dopuśćił złożyć s ſwiátá tego człowieká ták zacnego á tá

kiego mi-

miłoſniká ſwego/ chciał to okazáć ſwiátu nedznemu/ iáko ieſt rzecz brz
wa á w wielkim omierzyeniu v niego niewdzyecznoſć ſwiátá tego łaſk á
odzyeyſtw iemu nádánych od niego. Jáko to potym wſpomináć raczył:
wiedzyeli nie thák bych im tego zá złe poczytał: álem poſyłał do nich po
ſłałem Proroki/ á oni miáſto vznánia ſwego á miáſto obaczenia ſweg
y pomordowáli ie. Ach nieſkotyſz coś byś teraz rzekł náſz miły Pánie
znikom ſwoim/ ktorzy ty Proroki twoye vſtáwicznye widzyemy przed
ſwymi/ ácz ich oczywiſcie nie widzyemy/ ále głoſy ony ich woley á prze
twego/ vſtháwicznie brzmia w vſzoch náſzych: á ſnadź bychmy ie wid
bychmy ye też podobno álbo pobili álbo precz wygnáli od ſiebye/ iáko
poczeſći tego záwadza. O nedzny ſwiecye/ toć vſtáwicznie tá ſkoczk
e przed oczymá twemi/ á záſlepya nam nedzne oczy náſze/ iż nie możemy
ić żadney wády do ſiebye/ á przyiąć prawdy á rády twoiey náſz miły Pán
coż nam też zá to czynić raczyſz: Othoś nam odmyenił Proroki/ á záćm
m wierne vpominánya ſwoye w oczoch náſzych/ iákoś był záćmił á pr
łonił oczy temu nedznemu Herodowi: á dałeś nam ná to mieyſcze iákiec
owniki/ tanecżniki/ á práwie iáko iákye máſzkárniki/ ktorzy nam áni chca
mieia prawdy ſwietey twoiey oznaymiáć á opowiedáć/ á práwye ia nam
rywáia przed oczymá náſzymi.
¶ A tu iuż potym ſłuchay/ ábyś ſobye złey myſli nie czynił/ iż miłoſnicy Pán
márnie ginia przed oczymá iego/ gdyż to ieſt wola ſwieta á przeźrzenie yeg
nic nigdy bez ſłuſzney przyczyny czynić nie raczy. A dobremu pewnie káżda
mnieyſza rzecz y ſmierć y wſzytko ine/ wychodzi záwżdy ku wyelkiey ſławie á
ocieſze iego. A złemu záwżdy ná wielka pomſte á ná wielki vpádek obrácz
ie záwżdy wſzytki ſpráwy iego. A iuż nie vciekáiac ſie y do piſmá/ pomyſl
bye co dziś ieſt Herod on nedzny krol/ á czo ieſt then ták zacny miłoſnik Pán
Ten ná máluczki czás vcyerpyał krociuchny kłopoth á krociuchna ſmierć/ á
wieczne czáſy ſobye roſkoſzuye y roſkoſzowáć bedzye s pánem ſwoim: á ktem
ko ieſt ná ſwiecye y podziś ſławna á zacna pámyeć iego. Ow záſie ná málu
czás walał ſie iáko we błocye ſwinia w onych márnych roſkoſzach ſwoich/
iáko tu Ewányeliſtá piſze/ y z onemi godowniki ſwemi/ y iż kes poſkakáłá p
nim oná márna á plugáwa zwodnicá iego/ kthora nie tylko ciáło/ ále zwy
zátráciłá y nedzna duſze iego. A teraz nedznik ſam ſkacze z dyabłem
dzyeś ná trzy ſkoki/ y bedzye ſkakał wiekom wiecznye á bez końcá ſwego
záſie pámiatká zoſtáłá iego/ bo o owym ſwiát ſpyewa/ wyſławia
ierć iego/ á o tym áni ſłycháć o márnym á o plugáwym zeſciu iego
iego.
A ieſli ſie ieſzcze w tym chceſz piſmem podeprzeć/ iákye ſa pocie
ańſkich/ ktorzy tu ſchodza s ſwiátá tego według woley á przeźrzeı
o Páná ſwego/ tedyć nie tylko áby miáłá być dziwna ſmierć ſwie
ych iego/ ále ſnadź y twoiá właſna małoćby ſtráſzna mogłá być
Zálomon piſze o zeſciu ſwietych Páńſkich/ powiedáiacz iſtotni
ku á w opyece Páńſkiey ſa/ á nie dotknie ſie ich nigdy żadna ſr
dzyeiá ich záwżdy nieſmiertelnośći pełná ieſt: áczkolwiek w
ſprzeciwnośći troche vcierpyeli/ ále záſie ná wielkich beda
amże wneth potym powyeda/ iż ſie beda ſwiećić iáko iſk
nami/ á beda s Pánem ſwoim ſadzić
krolował ná wieki. Támże potym
n kocha w miłoſnikoch ſwoich/
bywa/ áby złość ich nie náchy
záſow krotkich/ ále tám ni
ápił ſie wzyać go

dobáłá dußá iego. A ſnadź by to káżdy obaczył/ iáko był pobobno obaczył Páwel ſwiety/ on ſad wybrány táiemnic Páńſkich/ pewnieby iuż záwołał: Jż day mi ſie rozdwoić moy miły Pánie s ciáłem z moim/ ábych był rychło s toba.

¶ Słuchayże záſie iáko Dawid wßedy á wßedy wſpomina á wyſtawia wiern-
go człowyeká/ iáko záwżdy ieſt nád nim vſtáwicżnie oko Páńſkie/ ſtraż y opátr-
nosć iego: iáko ieſt droga á koßtowna ſmierć káżdego z nich przed máyeſtha-
tem á przed oblicżnoſcia iego: y iákye ſa dziwne á rozlicżne zapłáty á pociechy
-ch káżdego/ wiele piſmá o tym v niego znaydzyeß. Ale nie thrzebá áni Dawi-
/ áni Sálomoná/ áni Ezáiaßá/ áni żadnego inßego Proroká/ doſyć nam ná
-tym napewnieyßym Proroku náßym ná ſamym Pánu náßym/ gdzye to nieo-
-ylnie záſlubić á obyecáć raczył káżdemu wiernemu ſwemu/ iż thám gdzye on
bedzye być raczył/ iż też tám ma być káżdy wierny ſługá iego. Tu iuż rozumieß
-dyż go wßytki zbory Niebyeſkye y zyemſkye wyznawáia być Pánem niebá y
-yemie/ iżći vmie iáko raczy obráć mieyſce ſobye y wiernym ſwoim. A gdy wßy-
-ko ſtworzył/ ſpráwił/ rozrzadził y poſtánowił wedle myſli ſwoyey/ iużći też te-
y vmiał ſtworzyć y poſtánowić wßytki pociechy y rádośći tym wiernym ſwo-
-. A iákie dziwy o nich piſmá powiedáia/ tak iż áni iezyk áni rozum o nich
-yſlić nie może. Jużći też thu o nich żaden wypiſać nie może/ ále wedle po-
-yeńſtwá muſić wżdy być coś nie ledá iákiego/ gdyż ie nie ledá miſtrz ſprá-
-ác á roſkázowáć raczył.

Słuchayże záſie iáko Ezáiaß piße o ſmierći człowyeká wyernego/ á prá-
-ołáſnie ſie to może przyſtoſowáć ku ſmierći tego błogoſłáwionego Janá ſ
-cego náßego/ gdzye ták mowi: Spráwiedliwy ginie/ á nye máß tego kthoi
tym rozmyſlał w ſercu ſwoim: ábowiem s poſrzodku złośći bywa wzyet ſp-
wiedliwy/ á przyidzye do pokoiu ſwego/ á bedzye odpoczywał w łożniczy ſ-
-iey/ ktory záwżdy chodził w ſłußnośći ſwoiey. Słuchayże záſie co mowi ku t
nedznikom kthorzy ſa przyczynámi ſmierći iego/ thák im powiedáiac: A wy
ſam przeſtapcie ſynowie czártowi/ á naſienie cudzołożne/ ktorzyſcie nágran-
wiernego mego/ á rościagáliſcie nań páßczeki ſwoie/ bedac ſami naſienie-
-ściwym á ſyny łżywemi/ ktorych iáko wiátr pámieć bedzye roſproßoná.
Jáko też y Sálomon o tákich powieda/ iáko beda krzyczeć á płákáć á nárze-
nieboząthá czáſu ſadu ſrogyego/ pátrac na ty kthore thu ſobye lekce wáżyli/ m-
-ac ſami k ſobye: O my nedzni á ßaleni ludzye ktorzychmy ty ludzi mieli zá po-
-ch ſobye/ á nádzyewálichmy ſie iż ſie w niwecż miáło obroćić dokońcżenye
-á teraz ſa policżeni zá ſyny Boże/ á poſpołu s ſwietemi dzyedzictwo ich. A
-błądziłichmy nedznicy w ciemnoſciach ſwoich/ á ſłońce wyrozumienia ná
nigdy nam nie ſwiećiło.

wß- chmogacy náß miły Pánie nie dopußczayże ſie záćmić tym ned nym
-śieyßym náßym/ abychmy też ktemu nie przyſli/ iáko tu ći nedzni á w-
-dzye nárzekáiac powiedáya o ſobye/ áby nam nie miáłá ſwiećić tá ſwia-
-ozumienia twego ſwiethego: ábychmy nie poznawßy ciebye Bogá
wiernych poſłow y náuk twoich/ mieli tákież nárzekáć w márnych á
-ch omyłkach ſwoich.

-maß iż Pan twoy nic bez przyczyny nie czyni/ á tu iuż maß iáko w-
-ociáy ná máluczki czás przyidzye ná iákie trudnośći/ álbo ná iá- -e
-e/ iáka ieſt nigdy nieſkończona zapłátá iego. A thu też iuż m- iáki
-n vpádek/ żáłość/ á nieomylna pomſtá niewiernikom ſwictá t-
-th- -mnicam á dziwnym ſpráwam Páná ſwe-
-re wołáły gdy oſwiećił ſlepo národzonego
-zyemi y ná niebye.
-an ießcze w Ráyu poſtánowić raczył/ á-
-oſłußeńſtwie á w opátrznośći/ á iżby n-
-a. Abowiem znał Pan iż to narod k-
-wiele hiſtoryi wyliczáć-
-ſłá már-

kiego miłoſnika ſwego/ chciał to okazác ſwiátu nedznemu/ iáko ieſt rzecz brzy-
dliwa á w wielkim omierzyeniu v niego niewdzyeczność ſwiatá tego łaſk á do-
brodzyeyſtw iemu nádánych od niego. Jáko to potym wſpominác raczył: By
nie wiedzyeli nie tházk bych im tego zá złe poczytał: álem poſyłał do nich poſły/
poſyłałem Proroki/ á oni miáſto vznánia ſwego á miáſto obaczenia ſwego po-
bili y pomordowáli ie. Ach nieſkotyß coś byś teraz rzekł náß miły Pánie nam
nedznikom ſwoim/ ktorzy ty Proroki twoye vſtáwicznye widzyemy przed oczy-
má ſwymi/ ácz ich oczywiſcie nie widzyemy/ ále głoſy ony ich woley á przezrze-
nia twego/ vſtháwicznie brzmia w vßoch náßych: á ſnadz bychmy ie widzyeli/
tedybychmy ye tez podobno álbo pobili álbo precz wygnáli od ſiebye/ iáko ſie y
dziś pocześći tego záwadza. O nedzny ſwiecye/ toć vſtáwicznie tá ſkoczká tań-
cuye przed oczymá twemi/ á záſlepya nam nedzne oczy náße/ iz nie możemy po-
znác zadney wády do ſiebye/ á przyiác prawdy á rády twoiey náß miły Pánye.
A coz nam tez zá to czynić raczyß: O thoś ... am odmyenił Proroki/ á zácmiłeś
nam wierne vpominánya ſwoye w oczoch náßych/ iákoś był zácmił á práwye
záſłonił oczy temu nedznemu Herodowi: a dałeś nam ná to miey ſcze iákieś go-
downiki/ taneczniki/ á práwie iáko iákye máßkárniki/ ktorzy nam áni chca/ áni
vmieia prawdy ſwietey twoiey oznay ... ć á opowiedáć/ á práwye ia nam zá-
krywáia przed oczymá náßymi.

¶ A tu iuz potym ſłuchay/ ábyś ſobye złey myſli nie czynił/ iz miłośnicy Páńſcy
márnie ginia przed oczymá iego/ gdyz to ieſt wola ſwieta a przezrzenie yego: á
... zyczyny czynić nie raczy. A dobremu pewnie kázda na-
... ßytko ine/ wychodzi záwzdy ku wyelkiey ſławie á ku
... y ná wielka pomſte á ná wielki vpádek obráczáya
... o. A iuz nie vciekáiac ſie y do piſmá/ pomyſl ſo-
... ny krol/ á czo ieſt then ták zacny miłośnik Páńſki.
... ał krociuchny kłopoth á krociuchna ſmierć/ á ná
... roſkoßowáć bedzye s pánem ſwoim: á ktemu iá
... ná zacna pámyeć iego. Ow záſie ná máluczki
... á w onych márnych roſkoßach ſwoich/ thák
... odowniki ſwemi/ y iz kes poſkakáłá przed
... á iego/ kthora nie tylko ciáło/ ále zwyodłá
... raz nedznik ſam ſkacze z dyabłem poſpołu
... wiekom wiecznye á bez końcá ſwego. A iá-
... o owym ſwiát ſpyewa/ wyſławia zywoth y
... c o márnym á o plugáwym zeſciu iego á zginie-

Dobremu wßytko y ſmierć ku pocieße iego.

... ym chceß piſmem podeprzeć/ iákye ſa pociechy wiernych
... cu ſchodza s ſwiátá tego według woley á przezrzenya ſwyete-
ná ſwego/ tedyć nie tylko áby miáłá być dziwna ſmierć ſwietych á wyer-
... ego/ ále ſnadz y twoiá włáſna małoćby ſtráßna mogłá być. Słuchay co
... mon piße o zeſciu ſwietych Páńſkich/ powiedáiacz iſtotnie/ iz duße ich w
... w opyece Páńſkiey ſa/ á nie dotknie ſie ich nigdy zadna ſrogość ſmierći/ á
... eiá ich záwzdy nieſmiertelnośći pełná ieſt: áczkolwiek w máłych rzeczach
... zećiwnośći troche vcierpyeli/ ále záſie ná wielkich beda pocießeni.
... e wneth potym powyeda/ iz ſie beda ſwiećić iáko iſkry zapolone miedzy
... ámi/ á beda s Pánem ſwoim ſadzić narody: ábowiem Pan ich bedzye ſni-
... olował ná wieki. Támze potym w drugim kápitulum tákze piße/ iáko
... an kocha w miłośnikoch ſwoich/ á práwie iáko zywo z grzeßnikow kázdy
... t bywa/ áby złość ich nie náchyliłá wiernego vmyſłu ich: á iz tu wzyet be-
s czáſow krotkich/ ále tám nigdy nie wypełni czáſow ſwoich. A dla thego
... pokwápił ſie wzyać go s pośrzodku złośćiwych/ iz mu ſie vpodobáłá du-
... zo. A tu ſobye vwaz ſłowá Proroká tego ſwietego/ gdyz iáko wierzyć ma-
... z nie ſa ſłowá iego ále ſłowá duchá ſwietego/ co to ieſt/ iz dla thego Pan
... człowyeká wiernego s pośrzodku złośnikow ſwiáthá tego/ iz mu ſie vpo-

Przecz rychło złożył Pan s ſwiátá Janá ſwietego.

Jákie ſa pociechy wiernych.

Sapien. iiij.

dobáłá duſzá iego. A ſnadź by to káżdy obaczył/ iáko był pobobno obaczył Pá-
Philipen. j. wel ſwiety/ on ſąd wybrány táiemnic Páńſkich/ pewnieby iuż záwołał: Iż day
mi ſie rozdwoić moy miły Pánie s ciáłem z moim/ ábych był rychło s toba.
¶ Słuchayże záſie iáko Dawid wſzedy á wſzedy wſpomina á wyſtawia wierne
go człowyeka/ iáko záwżdy ieſt nád nim vſtáwicznie oko Páńſkie/ſtraż y opátrz
Obietnice Páńſkiey Prorockye o zapłácie wiernych. noſć iego: iáko ieſt droga á koſztowna ſmierć káżdego z nich przed máyeſtha-
tem á przed oblicznoſcia iego: y iákye ſa dziwne á rozliczne zapłáty á pociechy z
nich káżdego/ wiele piſmá o tym v niego zn... dzyeſz. Ale nie thrzebá áni Dawi-
dá/ áni Sálomoná/ áni Ezáiaſzá/ áni żad... iego inſzego Proroká/ doſyć nam ná
Jan xij. onym napewnieyſzym Proroku náſzy... ...ſamym Pánu náſzym/ gdzye to nieo-
mylnie záſlubić á obyecáć raczył káżdemu wiernemu ſwemu/ iż tham gdzye on
bedzye być raczył/ iż też tám ma być káżdy wierny ſługá iego. Tu iuż rozumieſz
gdyż go wſzytki zbory Niebyeſ... ...yemſkye wyznawáia być Pánem niebá y
zyemie/ iżći vmie iáko raczy obra... ...ce ſobye y wiernym ſwo... A gdy wſzy
tko ſtworzył/ ſpráwił/ rozrzadził y... ...nowił wedle myſli ſwoyey/ iużći też te-
dy vmiał ſtworzyć y poſtánowić w... ...pociechy y rádoſći tym wiernym ſwo
im. A iákie dziwy o nich piſmá powi... ...ták iż áni iezyk áni rozum o nich po
myſlić nie może. Iużći też thu o nich ... ...wypiſać nie może/ ále wedle podo-
byeńſtwá muſić wżdy być coś nie ledá ... .../ gdyż ie nie ledá miſtrz ſpráwo-
wáć á roſkázowáć raczył.
¶ Słuchayże záſie iáko Ezáiaſz piſze o ſmierći c...łowyeká wyernego/ á práwye
Ezái. Lvij. właſnie ſie to może przyſtoſowáć ku ſmierći tego ...togoſłáwionego Janá ſwie
tego náſzego/ gdzye ták mowi: Spráwiedliwy ginie/ á nye m... ...zo k... ...y o
tym rozmyſlał w ſercu ſwoim: ábowiem s poſrzodku z...
wiedliwy/ á przyidzye do pokoiu ſwego/ á bedzye odpoc...
iey/ ktory záwżdy chodził w ſłuſznoſći ſwoiey. Słuchay...
Vpádek złoſćiwych. nedznikom kthorzy ſa przyczynámi ſmierći iego/ thá...
ſam przeſtapcie ſynowie czártowi/ á naſienie cudz...
wiernego mego/ á roſciagáliſcie nań paſzczeki ſw...
ſćiwym á ſyny łżywemi/ ktorych iáko wiátr pámie...
Jáko też y Sálomon o tákich powieda/ iáko beda...
Sapien. v. niebożatká czáſu ſadu ſrogyego/ pátrac ná ty kthore ...
wiac ſami k ſobye: O my nedzni á ſzaleni lud... ...ktor
ſmiech ſobye/ á nádzyewálichmy ſie iż ſie w m...
ich: á teraz ſa policzeni zá ſyny Boże/ á poſpołu s ...wie...
ták zbładziłichmy nedznicy w ciemnoſciach ſwoich/ á ſłońce w...
ſzego nigdy nam nie ſwiećiło.
¶ O wſzechmogacy náſz miły Pánie nie dopuſzczayże ſie záćmić tym ...
oczom dziſieyſzym náſzym/ ábychmy też ktemu nie przyſli/ iáko tu ći nedzn...
pádli ludzye nárzekáiac powiedáya o ſobye/ áby nam nie miáłá ſwiećić tá...
tłoſć wyrozumienia twego ſwiethego: ábychmy nie poznawſzy ciebye B...
ſwoiego y wiernych poſłow y náuk twoich/ mieli tákież nárzekáć w márnych
w ciemnych omyłkach ſwoich.
¶ A tu iuż maſz iż Pan twoy nic bez przyczyny nie czyni/ á tu iuż maſz iáko w...
ny iego chociáy ná máluczki czás przyidzye ná iákie trudnoſći/ álbo ná iákie
wczáſy ſwoye/ iáka ieſt nigdy nieſkończona zapłátá iego. A thu też iuż maſz
ieſt zgotowan vpádek/ żáłoſć/ á nieomylna pomſtá niewiernikom ſwiátá
A ták nic ſie nie dziwuy tháiemnicam á dziwnym ſpráwam Páná ſwego/ r...
ſzey záwołay z onemi tłuſzczámi/ ktore wołáły gdy oſwiećił ſlepo národzon...
Niewiáſtá záwżdy ma być w poſłuſzeńſtwie. Iż dobrze ten Pan wſzytko czyni ná zyemi y ná niebye.
¶ Pátrzayże iż nie bez przyczyny to Pan ieſzcze w Ráyu poſtánowić raczył/ ák...
byała głowá káżda záwżdy byłá w poſłuſzeńſtwie á w opátrznoſći/ á iżby miá...
tá záwżdy kogo przełożonego nád ſoba. Abowiem znał Pan iż to narod krew-
ki/ á łácno ku káżdey rzeczy nátomny ieſt: á byłoby wiele hiſtoryi wyliczáć/ iák
wiele zacnych ſtanow/ y wiele známienitych mieyſc/ zeſzło márnie prze zła ...

prze swowoleństwá byáłey głowy. Acz nam nie trzebá wiecey śie dowye-
áć/ dosyć możemy mieć ná iedney swey Jewie/ s ktorey śie sprawki ieszcze y
wszyscy wykászláć nie możemy. A co śie zstáło Sámsonowi/ Dawidowi y
m iego/ onemu nedznemu Achábowi/ y inym wiele zacnym stanom/ śiłá-
zebá wyliczáć. A nákoniec ták iákochmy iuż słyszeli/ co śie zstáło temu świe
u á wielkyemu człowiekowi/ dosyć y dziwnego y strászngo o tym rozmyślá
mieć możemy.
I ták może sobye tu pomyślić á vważyć káżda poczćiwa żoná/ vsłyszawszy te
ga historia o zginieniu/ prze zła spráwe byáłey głowy/ tego wielkie° á świe
o człowieká/ iáko y stan swoy y inych sobye poruczonych byáłych głow sprá
wáć á záchowywáć ma/ słysząc ty srogye wyroki/ iáko śie Pan ze złośćiwe- — ¶Jáko Pan stan byáłych głow stá-thecznych ma ná pyeczy/ á wszetecz-ne iáko zániszcza.
niewiernemi obchodźić raczy: słysząc iáwne/ pewne/ á nieomylne histo-
ie przed tym z inemi byálemi głowámi dzyewało/ iáko ony świete pánie
orne dzyeweczki záwżdy bywáły w wielkiey zacnośći/ miłośći/ y opátrzno
v Páná tego. A wszeteczne iáko záśie bywáły záwżdy marnie zelżone v nye-
/ y tu ná świecie y potym odstáne ná wieczna pomśte swoye. A przecz Dy- — Genesis xxxiiij.
Jakobowá dzyewká byłá sromotnie wzyetá/ iedno prze wszeteczność swoie.
iáko wiele świátem zámieszáłá/ y iáko wycie ludzi niewinnych dla niey pogi
ło/ wszák o tym szyrokye historie mamy. A przecz oná nedzna Jezabel skáziłá
męzá swego/ y woysko iego/ y sámá śiebye/ ták iż potym y pśi y ptacy byli násy — iiij. Krole. ix.
ni ćiáłá iey/ iedno prze wszeteczność swoye. A gdybyś chćiał ony Helenki/ ony
leopátry/ ony Wenusy/ y inszych tyśiacmi pogáńskich byáłych głow wspomi
áć/ co przyczynámi swemi swyátu y wiele zacnym ludzyom vpádkow przyno-
iły: iuż tu o tych myedzy pismy świetemi máło mieyscá trzebá.
¶ Pátrzayże záśie przecz śie zstáłá Hester vbożuchna dzyeweczká wyelka krolo- — Hester ij.
wno prze wielka pokore swoye. Przecz śie zsthálá Abigail wielka krolo- — j. Krolew. xv.
prze wielka pokore swoie. Przecz Judit miásto swoie z márney śmier — Judith xiij.
tá. Przecz Sará byłá poćieszoná. Przecz Anná mátká Sámuelowá. — Genesis xvij.
ná wyzwoloná byłá: iedno wszytko prze poczćiwe á prze pokorne — j. Krolew. j.
. A nákoniec oná świeta pánná á mátká człowieczeństhwá Páná — Dániel. xiij.
ay czym zápyeczetowáłá wszytki godnośći swoye/ iedno śie thym — Lukasz j.
iłá/ iż Pan weźrzeć raczył ná pokore iey iáko vbożuchney á po-
ki swoiey/ dokłádáyac tego/ iż ia s tego potym mieli zwáć bło
rody świátá tego.
e byáłe głowy tego/ áby spráwy wásze/ postáwy wásze/
sze/ nie śie nie odnośiły od cnotliwych powinnośći wá-
nye z nieomylnych obyetnic Páńskich/ gdyż to iuż wyele-
káżdy postepek wszeteczny wász nigdy wam przepuszczon
y śie obroćić muśi ná pewny vpádek: nie tylko káżdey sá-
y komu drugyemu/ s przyczyny á z omylnych posthep- — Człowieczeństwo káżde chce mieć pieczą o sobie.
wnie wiecye/ iż krewkye á omylne iest człowieczeństwo
várdsze y nagruntownieysze/ thedy záwżdy niepewne
nie bedzye rozumem á pilnym obaczániem záwscya-
bo iż nye bedzye miáło iákyey władzey iney álbo zwirz
szczyńskí może sobye przykład bráć s tego nedznego á — Grzech z- ocży.
przestrzegáć postaw á oblesnych sprawek chytrych
/ wiedząc k czemu tho przywiodło iuż wiele zacnych
tego nedznego krolá. Abowyem ná kogotho kiedy
ye vnieśienie iego/ iuż pewnye może rozumieć/ iż
stoi h á zá vpádek ie
átu swe

wał/ máło ná pyecźy máyac ſtan y powinność ſwoye. Jan ſwiety iż g
thego/ iáko wierny poſeł zeſłány od Páná/ wedle powinnośći ſwoiey:
wányeliſtá ſwiety/ ácź ſie go bał/ á iż go miał w pocźćiwośći/ á iż rad
rozmow y kazánya yego/ ále iuż ták iáko to záwżdy bywa gdy grzech k
ſlepi ocźy/ iuż áni rady áni vpominánia żadnego ſobye potrzebnego nie
dzi/ á poſpolicie tákyego każdy mierźi kto mu prawde mowi/ dał ſie ne
zwieść oney márney białey głowie/ y poimáć kazał y wſadźić do wiezi
ná ſwietego. Pátrzayże tu záſlepyenia/ w oſobye tego nedznego krolá/
cźłowieká kázdego ktho iuż zápomni powinnośći ſwoiey/ dawßy ſie p
grzechowi ſwemu. Słuchay czo Ewányeliſthá pißę/ iż przyßłá ſkacza
dzyewká oney złey Pániey/ y vcźynił iey tháká obyetnice/ żo przyſiagßy
mie prośić bedzyeß iżći nic nie odmowie.

¶ A thu obácź pocźćiwa ráde cnotliwey mátki dzyewecce ſwoiey/ roſk
áby onego ſlepego á ßalonego krolá nie prośiłá ni ocź iedno o głowe
bo ia bárzo kłoły w ocźy ony ſwiete vpominánia y przeſtrzegánia ieg
ta prawdo iákiß ty tho koniec byerzeß: O nedzny ſwiecie thoć v cieby
wßedy opák potráwy ſtáwiáia/ łotroſtwo/ wßethecźeńſtwo/ pochleb
ſtoły á ná máyeſtaciech ſiedzi: á prawdá ſwieta s ſpráwiedliwoſcia
wiezyeniu/ á potym márnie ginie.

Pochlebſtwo ſkaźcźe á prawdá márnie ginie.

¶ A tu dáley ſie przypátruy ießcźe lepyey záſlepyeniu nedznego cźłowi
rym ſie iuż márny grzech roſkorzeni á rozwiie gniazdo ſwoie: pátrzay
ta á nikcźemna dzyewká roſkázuye á włada wielkim krolem. Bo w h
nie pißę Ewányeliſthá ſwiethy áby go przyßedßy prośić miáłá/ ále p
chce ábyś mi wnet kazał przynieść ná miſie głowe Janá ſwietego.
ſie rzkomo mizerny nedznik on/ bo go ßkodá y krolem zwáć/ g
ney rzecźy zgwałćić a zwoyowáć dał: poſłał wnet y kazał ſci tha
wiezyeniu onego cźłowieká ſwietego/ y podano przynioßßy oney
we one ſwietha iego: á oná ia podáłá ſproſnicy mátcze ſwoiey
iuż poráźiłá nieprzyacielá ſwoyego. O nedzna trućino á m
gdyś ty tego nie byłá godná/ áby dla ciebye/ nie tylko thák
cźłowieka/ ále y iákiego kozłá álbo báráná/ á ſnadź y pſa
no: á zwłaßcźá dla tych márnych á ſproſnych poſtepkow

¶ A tu ſie ćwicź á vcź kázdy przełożony ſwiátá tego/ z
cźynić/ á iáko ná cźyie ſtáránie maß co cźynić/ á vwa
da ráde y kázda prożbe v ſiebye/ nacź á ku iákyemu ſ
potym y ná iáki vpádek może przywieść ciebye. A
do końcá muśi tocźyć ten nedzny á omylny ſwiát:
ta iáko zły podkład w lube mieyſce dociśnie/ iuż ſ
by y rádámi ſwemi/ y kázdemi pilnoſciámi ſwem
mogł: áby iedno myſl á vpor álbo pożytek iego
zápomniawßy tego/ iż to iemu tu ießcźe zá żywo
wielka lekkość z dekretu Páńſkyego záwżdy wyni
zła rádá muśi byc záwżdy wyiáwiona/ á potym
dek iego/ á ná wiecźne zginienie iego. A coż poty
mi ſkocźkámi/ ábychmy tylko iedno przewodzili

Przełożony ma vważyć kázda ráde iáka ieſt.

...lna rádá káż ... ná vpádek.

¶ O nedzniku nedzny byś ſłyßał v Sálomoná
ye/ ktory rádziß ná niewinnego/ á ſtáraß ſie o
nem cźárownym/ ſynem cudzołożnym/ omylni
ſcia ſwoya/ á iż z wiátrem poſpoli...

we áprze ſwowoleńſtwá byaley glowy. Acż nam nie trzebá wieccy ſie dowyedowáć/ doſyć możemy mieć ná iedney ſwey Jewie/ s ktorey ſie ſprawki ießcże y dziś wßyſcy wykáßtáć nie możemy. A co ſie sſtáło Sámſonowi/ Dawidowi y ſynom iego/ onemu nedznemu Achábowi/ y inym wiele zacnym ſtanom/ śiłáby trzebá wyliczáć. A nákoniec ták iákochmy iuż ſłyßeli/ co ſie sſtáło temu ſwietemu á wielkyemu człowiekowi/ doſyć y dziwnego y ſtráßnego o tym rozmyſlánia mieć możemy.

¶ A ták może ſobye tu pomyſlić á vważyć káżda poczćiwa żoná/ vſłyßawßy te ſroga hiſtoria o zginieniu/ prze zła ſpráwe byaley glowy/ tego wielkie° á ſwietego człowieká/ iáko y ſtan ſwoy y inych ſobye poruczonych byáłych glow ſpráwowáć á záchowywáć ma/ ſłyßac ty ſrogie wyroki/ iáko ſie Pan ze złośćiwemi á z niewiernemi obchodzić raczy: ſłyßac iáwne/ pewne/ á nieomylne hiſtorie co ſie przed tym z inemi byałemi głowámi dzyewało/ iáko ony ſwiete pánie á pokorne dzyewecżki záwżdy bywáły w wielkiey zacnośći/ miłośći/ y opátrznośći v Páná tego. A wßeteczne iáko záſie bywáły záwżdy marnie zelżone v nyego/ y tu ná ſwiecie y potym odeſtáne ná wieczna pomſte ſwoye. A przecż Dyná Jakobowá dzyewká byłá ſromotnie wzyetá/ iedno prze wßeteczność ſwoie. A iáko wiele ſwiátem zámießáłá/ y iáko wyele ludzi niewinnych dla niey poginelo/ wßák o tym ßyrokye hiſtorie mamy. A przecż oná nedzna Jezabel ſkáziłá y meżá ſwego/ y woyſko iego/ y ſamá ſiebye/ ták iż potym y pśi y ptacy byli náſyceni ciáłá iey/ iedno prze wßeteczność ſwoye. A gdybyś chciał ony Helenki/ ony Kleopátry/ ony Wenuſy/ y inßych tyſiacmi pogáńſkich byałych glow wſpominać/ co przyczynámi ſwemi ſwyátu y wiele zacnym ludzyom vpádkow przynoſiły/ iuż tu o tych myedzy piſmy ſwietemi máło mieyſcá trzebá.

¶ Jáko Pan ſtan biáłych glow ſtátecżnych ma ná pyecży/ á wßeteczne iáko zánißcża.

Genesis xxxiiij.

iiij. Krole. ix.

Pátrzayże záſie przecż ſie sſtáłá Heſter vbożuchna dzyeweczká wyelka krolowno prze wielka pokore ſwoye. Przecż ſie sſthálá Abigail wielka krolowno prze wielka pokore ſwoie. Przecż Judit miáſto ſwoie z márney ſmierci wybáwiłá. Przecż Sará była pocießoná. Przecż Anná mátká Sámuelowá. Zuzánná wyzwoloná była: iedno wßytko prze poczćiwe á prze pokorne ſpráwy ſwoye. A nákoniec oná ſwieta pánná á mátká człowieczeńſthwá Páná ná/ ſłuchay czym zápyeczetowáłá wßytki godnośći ſwoye/ iedno ſie thym przecey chlubiłá/ iż Pan weyrzeć raczył ná pokore iey iáko vbożuchney á pokorney dzyewecżki ſwoiey/ dokłádáyac tego/ iż ia s tego potym mieli zwáć błogoſłáwiona wßytki narody ſwiátá tego.

Heſter ij.

j. Krolew. xxv.

Judith xiij.

Genesis xvij.

j. Krolew. j.

Dániel. xiij.

Lukaß j.

¶ A ták vczcie ſie nedzne byale glowy tego/ áby ſpráwy wáße/ poſtáwy wáße/ v wßytki poſthepki wáße/ nic ſie nie odnośiły od cnotliwych powinnośći wáßych: wyedzac to pewnye z nieomylnych obyetnic Páńſkich/ gdyż to iuż wyelekroć y okázáć raczył/ iż káżdy poſtepek wßeteczny wáß nigdy wam przepußczon być nye może/ á záwżdy ſie obroćić muśi ná pewny vpádek: nie tylko káżdey ſamey z was/ ále pewnye y komu drugyemu/ s przyczyny á z omylnych poſthepkow wáßych: gdyż to pewnie wiecye/ iż krewkye á omylne ieſt człowieczeńſtwo wáße. A by też było y natwárdße y nagruntownieyße/ thedy záwżdy niepewne ieſt/ iáko y káżde ine ktore nie bedzye rozumem á pilnym obaczániem záwſcyagnyone á ſtánowyone: álbo iż nye bedzye miáło iákyey władzey iney álbo zwirzchnośći nád ſoba.

Człowieczeńſtwo káżde chce mieć piecża o ſobie.

¶ A tu záſie káżdy ſtan meßczyńſki może ſobye przykład bráć s tego nedznego á omylnego krolá/ iż ſie może przeſtrzegáć poſtaw á obleſnych ſprawek chytrych á omylnych byałych glow/ wiedzac k czemu tho przywiodło iuż wiele zacnych ludzi/ iáko otho ſłyßymy y tego nedznego krolá. Abowyem ná kogotho kiedy Pan Bog przepuśćić raczy tákye vnieſienie iego/ iuż pewnye może rozumieć/ iż iuż ſad á reká Páńſka bliſko nád nim ſtoi zá iákiś grzech á zá vpádek iego. Bo ták iáko tu ſłużyß/ iż ten nedzny krol wzyał był pirwey żone brátu ſwemu: á ták/ iáko káżdemu w grzech vpádłemu/ iuż były záſlepyone oczy iego/ y co dáley tho wyecey pomnażáły ſie grzechy iego: iuż iáko ſłyßyß iż nic inßego nie czynił/ yedno ſobye z oną pánia y z inemi pochlebcámi ſwoimi pił/ ſkakał/ thriumphował/ máło

Grzech záſlepi oczy.

wał/ máło ná pyecży máyac ſtan y powinnośc ſwoye. Jan ſwiety iż go karał s
thego/ iáko wierny poſeł zeſłány od Páná/ wedle powinnośći ſwoiey: piſze E-
wányeliſtá ſwiety/ ácż ſie go bał/ á iż go miał w poczćiwośći/ á iż rad ſłuchał
rozmow y kazánya yego/ ale iuż ták iáko to záwżdy bywa gdy grzech komu zá-
ſlepi oczy/ iuż áni rady áni vpominánia żadnego ſobye potrzebnego nie rad wi
dzi/ á poſpolicie tákyego każdy mierzi kto mu prawde mowi/ dał ſie nedznicżek
zwieść oney márney białey głowie/ y poimáć kazał y wſadzić do wiezienia Ja
ná ſwietego. Pátrzayże tu záſlepyenia/ w oſobye tego nedznego krolá/ tákyego
człowieká káżdego ktho iuż zápomni powinnośći ſwoiey/ oawſzy ſie pod mocz
grzechowi ſwemu. Słuchay czo Ewányeliſthá piſze/ iż przyſzłá ſkacząc márna
dzyewká oney złey Pániey/ y vczynił iey tháká obyetnice/ záprzyſiągſzy ią/ iż ocż
mie proſić bedzyeſz iżći nic nie odmowie.

¶ A thu obácż poczćiwa ráde cnotliwey mátki dzyewecce ſwoiey/ roſkazáłá iey
áby onego ſlepego á ſzalonego królá nie proſiłá ni ocż iedno o głowe Janá ſ.
bo ią bárzo kłoły w oczy ony ſwiete vpominánia y przeſtrzegánia iego. O ſwie

Pochlebſtwo ſka-cże á prawdá márnie ginie.

ta prawdo iákiſz ty tho koniec byerzeſz? O nedzny ſwiecie thoć v ciebye wſzedy á
wſzedy opák potráwy ſtáwiáią/ łotroſtwo/ wſzetheczeńſtwo/ pochlebſthwo zá
ſtoły á ná máyeſtaciech ſiedzi: á prawdá ſwieta s ſpráwiedliwoſcia w ſrogim
wiezyeniu/ á potym márnie ginie.

¶ A tu dáley ſie przypátruy ieſzcże lepyey záſlepyeniu nedznego człowieká/ w kto
rym ſie iuż márny grzech roſkorzeni á rozwije gniazdo ſwoie: pátrzay iáko má-
ła á nikczemna dzyewká roſkázuye á włada wielkim krolem. Bo w hiſthoriey
nie piſze Ewányeliſthá ſwiethy áby go przyſzedſzy proſić miáłá/ ále [illegible]
chce ábyś mi wnet kazał przynieść ná miſie głowe Janá ſwietego.
ſie rzkomo mizerny nedznik on/ bo go ſzkodá y krolem zwáć/ gdy ſie [illegible]
ney rzeczy zgwałćić a zwoyowáć dał: poſłał wnet y kazał ſciąć thá[illegible]
wiezyeniu onego człowieká ſwietego/ y podano przynioſzſzy oney n[illegible]
we one ſwietha iego: á oná ią podáłá ſproſney máce ſwoiey ku p[illegible]
iuż porázitá nieprzyacielá ſwoyego. O nedzna trucino á márny ſ[illegible]
gdyś ty tego nie byłá godná/ áby dla ciebye/ nie tylko thák wielkieg[illegible]
człowieká/ ále y iákiego kozłá álbo báráná/ á ſnadź y pſa nedznego/ [illegible]
no: á zwłaſzczá dla tych márnych á ſproſnych poſtepkow twoich.

¶ A tu ſie ćwicż á vcż káżdy przełożony ſwiátá tego/ z tákim zozmyſłe[illegible]

Przełożony ma vważyć káżdą ráde iáka ieſt.

czynić/ á iáko ná czyie ſtáránie maſz co czynić/ á vważ ſobye záwżdy pi[illegible]
da ráde y káżda prozbe v ſiebye/ nacż á ku iákyemu ſkończowi ſciąga
potym y ná táki vpádek może przywieść ciebye. Abowiem iuż ſie tak zá[illegible]
do końcá muſi toczyć ten nedzny á omylny ſwiát: iż gdzye kogo prawdá [illegible]
ta iáko zły podkład w lube mieyſce dociśnie/ iuż ſie káżdy o to pilnie ſtá[illegible] iáko
by y rádámi ſwemi/ y káżdemi pilnoſciámi ſwemi zácierał á zátłaczał ią iákoby

Omylna rádá káżdemu ná vpádek.

mogł: áby iedno myſl á vpor álbo pożytek iego ſzedł iemu wedle myſli iego.
Zápomniawſzy tego/ iż to iemu tu ieſzcże zá żywotá iego ná wielki wſthyd á ná
wielką lekkość z dekretu Páńſkyego záwżdy wyniść muſi: gdyż káżda omylna á
zła rádá muſi być záwżdy wyiáwiona/ á potym muſi wynidź ná wielki vpá-
dek iego/ á ná wieczne zginienie iego. A coż po[illegible]ym kiedy nam miło ſkákáć s ty-
mi ſkoczkámi/ ábychmy tylko iedno przewodzili myſli á vpory ſwoie.

¶ O nedzniku nedzny byś ſłyſzał v Sálomoná álbo v Ezáiaſzá przezwiſká ſwo
ye/ ktory rádziſz ná niewinnego/ á ſtáraſz ſie o vpádek iego/ iż cie Pan zowie ſy-
nem czárownym/ ſynem cudzołożnym/ omylnikyem á łgarzem przed oblicżno-
ſcia ſwoya/ á iż z wiátrem poſpołu ma przeminąć pámiątká twoyá. A tuby ſie
mogł rozmyſlić/ w iákiey łáſce táki ieſt v Páná tego/ kogo ſobye on ták wdzyecż
nemi przezwiſki miánowáć á pr[illegible]ezywáć raczy.

Jáko prawdá wádzi káżdego.

¶ Abowyem pátrzay chući człowieczey złośćiwey/ poki then ſwiethy człowyek
krzćił/ poki kazał á karał ine ludzi/ nic onego złego Krolá nie ruſzyło/ áni oney
márney pániey iego. Ale gdy iuż práwie w czel vgodził/ iż onych złoczyńczow/
wedle powinnośći ſwey ruſzył/ o wnet nie mogło ścirpyeć ſláchetne przyrodze-

nie: ale

nie/ àle nie rozmyſliwſzy ſie ieſli zle àlbo dobrze/ ieſli ſpràwiedliwie àlbo nieſprà wiedliwie/ przedſie wiedz kàzdego ktoby nam chciał przekazàć w zàczetych myſlach nàſzych. A tàk ſie to koło iuz zàwzdy toczyć muśi àz do ſkończenia ſwiàthà wſzytkiego.

Nie ... dobry bez czáſ... ginie.

¶ A wſzàkoz wy wſzytcy wierni Pàńſcy ktorychkolwiek ſtanow y doſtoieńſtwà bedacy/ nic ſie nie lekaycie tego: àbowiem to ieſth nieomylna prawdà v Pàná thego/ iz włos z głowy nie zginie zadnemu bez woley à bez nàznàczonego czàſu iego ... dzye to y tu Ewànyeliſtà wſpominàć raczy/ iz ſie dawno byłà przed tym nàſ... ziłà tà złà à fałeczna zonà nà zginienie tego ſwietego. Ale tàk iàko powieda Ewànyeliſtà/ iz zadnym obyczàiem temu vczynić nic nie mogłà/ àz gdy przyſzedł czàs/ iz tàk iàko piſmà powiedàia/ iz Pan wybyera wierne ſwoie s poſrzodku niewiernych/ àby imi obyaſniał ſwietha chwałe ſwoye: à im àby oddał à opłàćił wiernośći à ſtałośći ich: toz go dopirko Pan wzyać à powołàć do ſiebie raczył/ nà wieczna chwałe iego à nà wieczna ſławe tu nà ſwiecie y imyenià ſwego y iego.

¶ A cieſz ſie kàzdy onemi obyetnicàmi wdzyecznemi à nieomylnemi Pànà ſwego/ ktorychechmy ſie tu màło przed thym wiele nàſłuchàli: à w pyſmiech ſwyetych prawie im y końcà nie màſz/ iàko Pan ty zàwzdy wielbić à błogoſłàwić raczy/ kthorzy ſtoya przy prawdzye ſwyetey yego/ odrzućiwſzy nà ſtrone màrne à omylne pochlebſtwo ſwiàtà tego/ ktore nigdy długo trwàć nie moze/ à bàrzo krotkaa omylna à nedzna zapłàtà iego. Bo tu ieſzcze zà zywota bezpochybnye zła ſławà à ſzemrànie po wſzem ſwiecye o onych màrnych à wſzetecznych pokrytoſciach iego/ kthore zàtàyone nigdy być nie moga z wyroku Pàńſkyego/ à potym pe... màrny vpàdek tàkiego.

Prawdá iáko zacna v Páná.

295

... ktozkolwiek chce odnieść ty nieomylne błogoſłàwieńſtwà nà ſobye Pà...vego/ ſtoy mocnie przy prawdzye ſwietey iego/ à nie dày ſie od niey od...nemu wiatrowi màrnemu ſwiàtà tego/ gdyz ſłyſzyſz iàkye obyetnicze ...mu tàkyemu wiernemu ſwoyemu zàſlubić raczył wſzedy/ à zwłàſzczà ...niu ſta... y doſtoieńſtwà tego miłoſnikà ſwego tego to Ja... owiedàć raczył: Iz nie powſtał zaden wietſzy nàdeń miedzy ... wſzàkoz dołozyć tego raczył: Iz ktozkolwiek ieſt namnieyſ... ieſt/ ktory w proſtocie ſercà ſwoyego bez omylnych wy... mocno przy ſwietey prawdzye iego/ à mocno wierzy ...doſtoyeńſtwy y przywileymi ozdobić y opowiedzyeć ...iego od Jánà ſwietego.

...m to nàſz miły à wſzechmogacy Pànye/ àby nam nic ſtràſzna nie by... iz ... à tà màrna pogroſzka àni zadna moc ſwiàthà thego/ àby nas odćiſnać miàłà od ciebye Bogà nàſzego/ y od ſwyetey prawdy twoiey/ àby nas ten obłedny ſwiàt nigdy nie mogł odwieść od ciebye tymi omylnemi łudàrſtwy ſwemi à pochlebſtwy ſwemi: gdyz to o tobye ze wſzad wiemy y ſłyſzymy/ iàkiemeś thy ieſt ſtrozem y obrońca wiernych ſwoich/ à nic ſie zadnemu z nich ſtàć nie moze bez woley à bez opàtrznośći twoiey ſwietey: à ktemu ieſzcze iz ty zàwzdy gotu... vſtàwicznie ſpràwuieſz pociechy à zapłàty ich. Ktorych nas ràcz domyeść ... Pànie Boze w troycy iedyny etc.

Ná dzień Máttheuſzá ſwietego Apoſtolá y Ewanyeliſty/ Ewányelia Mátth. ix. Przećiwko złey nádzyei o opátrznośći y o miłoſierdzyu Páńſkiem. A iáko mamy ſzukáć vſpráwiedliwienia ſwego.

¶ A idac vczcye ſie tego/ iz ia wole miłoſierdzye nizli ofiáry etc.

¶ Piekna pociecha nedznego człowieká ktory náſládute Páná ſwego iáko go opátruie/ y ciáło tego/ y iákim ieſt lekárzem nedzney duſzyczki iego/ y iákie lekárſthwá ſą nam zoſtáwione od niego/ á yáko nas y powoływa y vpátruie z boſkiey mo znośći ſwey.



Dawná to nam Pan naſz opowiedzi-
raczył/ iż tu ni dla czego inego ná ſwyáth nye przy-
ſzedł/ iedno dla onych obładzonych owyeczek kto-
re ſie tułáły á ieſzcze y dziś ſie tułáya po thym głu-
chym á cyemnym leſie ſwyátá tego/ máło wiedzac
tylko s piſmá á od Prorokow oſtátká ſie przypátru
iacá náſłuchawáyac o ſwietym Boſtwye yego.
Gdyż oni przodkowye náſzy tylko ſłycháli v piſmá
ſwietego iż ma przydż Meſſyaſz/ iż ma Bog Ociec
zeſłáć zbáwicielá: á coż kiedy máło o tym wiedzye-
li iáko to być miáło/ y yáki to być myał Meſſyaſz.
Bo go iedni czekali á nádzyewáli ſie go przydż z iáka ſwiecka możnośćia/ iżby ie
był wybáwić miał z mocy Rzymſkiey á z onego poſłuſzeńſtwá ich: ták iáko ich
przodkom okazał ſie był z mocy Páńſkiey Moiżeſz w Egipcie/ Dawid od Go-
liaſzá/ Gedeon od Mádiánitow/ Jozue w obyecáney zyemi: á ták y ini Hetmá-
ni á wodzowye wyelekroć ſie im zyáwiáli/ ktorzy ye wywodzili z vdreczenia ich
á s ſrogyey niewoley ich/ tákże ſie oni niebożatká tegoż też nádziewáli y czekáli/
iáko y dziś ći nedzni potomkowie ich ieſzcze czekáya y ták ſie nádzyewáya. A te-
go ſie z záſlepyonemi oczymá ſwemi y z rozumy ſwemi doczyść áni dopá hrzy
nie mogli/ z iáka go im mocza á z iákyemi ſpráwámi Prorocy ich wypiſali: á
ledwye iż im y oſoby y poſtáwy iego iáwnye á r[...]ſnye nie vkazáli á nie wynále
wáli. A ták Pan naſz widzac te ſlepote ludu onego ſwego nedznego/ [...]
czáſy ony przychodziły onych Boſkich obyetnic iego/ s táiemnic á s po[...]
wienia Boſtwá onego w troycy iedynego vpewnionych y poſthán[...]
iuż potym oczywiście ſie ná ſwiát zyáwić á okázáć raczył. A thu i[...]
mdłe á práwie iáko oſlepyone owieczki ſwoie raczył zgániáć á p[...]
bye á do ſwietey owczarniey ſwoiey/ iuż im iáwnie okázuiac [...]
ono przyſcye ſwoye: wſzytki znáki okázuyac w ſobye/ kthe[...]
przed tym iáwnie o nim w piſmiech ſwoich opowied[...]
oni Doktorowie á oni Miſtrzowie zakonu ſtárego[...]
nem niegárdzi/ iż káżdego naupádleyſzego á nag[...]
ſkea w miłoſierdzye ſwoye/ y bez onych o[...]
iow/ ták iáko oni mieli nádzyeie ſwoye o vbl[...]
ſzemráli przećiwko iemu/ iż to nie Meſſyaſz/ iż to[...]
nik iáki. Tedy im ty odpowiedzi zwykł był dáwać Pan[...]
ſzedł do zdrowych/ iedno do tych co lekárzá potrzebuia/ á iż iuż [...]
mego niebyeſkiego płatnieyſze ieſt miłoſierdzye/ niżli wſzytki [...]y wá
A ták dla tego tu ty słowá iego ſwiete ſobye ná poczatku przypominá-

[...]eyſze v Pá[...] miłoſierdzye [...]żli ofiáry.

chmy záwżdy ná to pomnieli z wyroku tego właſnego Páńſkyego/ iż [...]n
wżdy ieſt płatnieyſze á zacnieyſze ſerce wierne/ pokorne/ vniżone/ miłoſie.
żli wſzytki ofiáry ſwiátá tego/ á thego ábychmy ſie záwżdy vczyli ofiáro[...]
mu/ gdyż to ieſt nazacnieyſza á nawdzyecznieyſza ofiárá v niego. Co ſzy[...]
zumiemy s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora ták Mattheuſz ſwiety nápiſał
słowy.

A Gdy Pan ſzedł dáley/ vźrzał człowieká ná c[...]
dzacego/ kthoremu było imie Mattheuſz/ y[...]
mu: Náſláduy mie. A on wnet powſtawſz[...]
zá nim. Y ſtáło ſie ieſt gdy Pan Jezus ſied[...]
iednym domu/ oto wyele grzeſznikow y iá[...]
grzeſznikow przychodzac do niego ſiadáli około niego/[...]
łu ze zwolenniki iego. A widzac to oni Licemiernicy/ n[...]
li do zwolennikow iego: Czemu to Miſtrz wáſz s táki[...]

ie/ ále nie rozmysliwßy sie iesli zle álbo dobrze/ iesli spráwiedliwie álbo niespr
ẃiedliwie/ przedsie wiedz káždego ktoby nam chciał przekazáć w záczetych my
lach nászych. A ták sie to koło iuz záwzdy toczyć musi áz do skończenia świát. á
wßytkiego.

¶ A wßákož wy wßytcy wierni Páńscy ktorychkolwiek stanow y dostoieństwá
bedacy/ nic sie nie lekaycie tego: ábowiem to iesth nieomylna prawdá v Páná
thego/ iž włos z głowy nie zginie žadnemu bez woley á bez náznáczonego czásu
iego: gdzye to y tu Ewányelistá wspomináć raczy/ iž sie dawno byłá przed tym
násadziłá tá zła á fałeczna žoná ná zginienie tego świetego. Ale ták iáko powie
da Ewányelistá/ iž žadnym obyczáiem temu vczynić nic nie mogłá/ áž gdy przy
ßedł czás/ iž ták iáko pismá powiedáia/ iž Pan wybyera wierne swoie s posrzod
niewiernych/ áby imi obyasniał świetha chwałe swoye: á im áby oddał á o-
płácił wierności á stałości ich: tož go dopirko Pan wzyać á powołáć do siebie
raczył/ ná wieczna chwałe iego á ná wieczna sławe tu ná świecie y imyeniá swe
go y iego.

Nigdy do... czásu nie zg...

¶ A cieß sie káždy onemi obyetnicámi wdzyecznemi á nieomylnemi Páná swe-
go/ ktorychechmy sie tu máło przed thym wiele násłuchali: á w pismiech swye-
tych práwie im y końcá nie máß/ iáko Pan ty záwzdy wielbić á błogosłáwić ra
czy/ kthorzy stoya przy prawdzye swyetey yego/ odrzuciwßy ná strone márne á
omylne pochlebstwo świátá tego/ ktore nigdy długo trwáć nie može/ á bárzo
krotka á omylna á nedzna zapłátá iego. Bo tu ießcze zá žywota bezpochybnye
zła sławá á ßemránie po wßem świecye o onych márnych á wßetecznych pokry
tosciach iego/ kthore zátáyone nigdy być nie moga z wyroku Páńskyego/ á po-
tym prętki á márny vpádek tákiego.

prawdá i... zacna v P...

¶ A ták ktožkolwiek chce odnieść ty nieomylne błogosłáwieństwá ná sobye Pá
ná swoyego/ stoy mocnie przy prawdzye świetey iego/ á nie dáy sie od niey od-
nieść žadnemu wiátrowi márnemu świátá tego/ gdyž słyßyß iákye obyetnicze
Pan káždemu tákyemu wiernemu swoyemu záslubić raczył wßedy/ á zwłaßczá
przy wysłáwowániu stanu y dostoieństwá tego miłosniká swego tego to Ja-
ná świetego/ gdy powiedáć raczył: Iž nie powstał žaden wietßy náden miedzy
syny człowieczemi. A wßákož dołožyć tego raczył: Iž ktožkolwiek iest namniey-
ßy w krolestwie iego/ to iest/ ktory w prostocie sercá swoyego bez omylnych wy
nysłow świátá tego stoi mocno przy świetey prawdzye iego/ á mocno wierzy
dufa iemu/ tedy go tymi dostoyeństwy y przywileymi ozdobić y opowiedzyeć
raczył/ iž iest zacnieyßy v niego od Jáná świetego.

¶ Dayže nam to náß miły á wßechmogacy Pánye/ áby nam nic stráßna nie by
łá žadna tá márna pogroßka áni žadna moc świáthá thego/ áby nas odcisnać
miáłá od ciebye Bogá náßego/ y od swyetey prawdy twoiey/ áby nas ten obłe
dny świát nigdy nie mogł odwieść od ciebye tymi omylnemi łudárstwy swemi
á pochlebstwy swemi: gdyž to o tobye ze wßad wiemy y słyßymy/ iákiemeś thy
iest strožem y obrońca wiernych swoich/ á nic sie žadnemu z nich stáć nie mo-
že bez woley á bez opátrzności twoiey świetey: á ktemu ießcze iž ty záwzdy gotu-
ieß á vstáwicznie spráwuieß pociechy á zapłáty ich. Ktorych nas rácz domye-
ścić Pánie Bože w troycy iedyny etc.

Ná dzień Máttheuszá świe=

...go Apostołá ... ...nyelisty/ Ewányelia Mátth. ix.

...iwk... ...átrzności y o miłosierdzyu Páń

...spráwiedliwienia swego.

...sierdzye nižli ofiáry etc.



Dawná to nam Pan náß opowied:
racżył/ iż tu ni dla czego inego ná ſwyáth nye p
ßedł/ iedno dla onych obładzonych owyecżek
re ſie tułáły á ießcże y dziś ſie tułáya po thym
chym á cyemnym leſie ſwyátá tego/ máło wie
tylko s piſmá á od Prorokow oſtátká ſie przyp
iacá náſłuchawáyac o ſwietym Boſtwye ye
Gdyż oni przodkowye náßy tylko ſłycháli s p
ſwietego iż ma przydź Meſſyaß/ iż ma Bog
zeſłáć zbáwicielá: á coż kiedy máło o tym wie
li iáko to być miáło/ y yáki to być myał Meſſy
Bo go iedni czekáli á nádzyewáli ſie go przydź z iáka ſwiecka możnoſcia/ i
był wybáwić miał z mocy Rzymſkiey á z onego poſłuſzeńſtwá ich: ták iák
przodkom okazał ſie był z mocy Páńſkiey Moiżeß w Egipcie/ Dawid od
liaßá/ Gedeon od Mádiánitow/ Jozue w obyecáney zyemi: á ták y ini Ze
ni á wodzowye wyelekroć ſie im zyáwiáli/ ktorzy ye wywodzili z vdreczeni
á s ſrogyey niewoley ich/ tákże ſie oni niebożatká tegoż też nádziewáli y cze
iáko y dziś ci nedzni potomkowie ich ießcże czekáya y ták ſie nádzyewáya.
go ſie z záſlepyonemi oczymá ſwemi y z rozumy ſwemi doczyść áni dopátr
nie mogli/ z iáka go im mocza á z iákyemi ſpráwámi Prorocy ich wypiſ
ledwye iż im y oſoby y poſtáwy iego iáwnye á iáſnye nie vkazáli á nie wym
wáli. A ták Pan náß widzac te ſlepote ludu onego ſwego nedznego/ gdy
czáſy ony przychodziły onych Boſkich obyetnic iego/ s táiemnic á s poſthá
wienia Boſtwá onego w troycy iedynego [illegible]nych y poſthánowion
iuż potym oczywiſcie ſie ná ſwiát zyáwić á o[illegible]czył. A thu iuż ony cho
mdłe á práwie iáko oſlepyone owieczki ſwoie [illegible]aczył zgániáć á przyłeczać do
bye á do ſwietey owczarniey ſwoiey/ iuż im iáwnie okázuiac Boſthwo ſwoy
ono przyſcye ſwoye: wßytki znáki okázuyac w ſobye/ kthore im byli Prorocy
przed tym iáwnie o nim w piſmiech ſwoich opowiedzyeli y obwołáli. A gdy
oni Doktorowie á oni Miſtrzowie zakonu ſtárego widzyeli/ iż on żadnym
nem niegárdzi/ iż káżdego naupádleyßego á nagrzeßnieyßego przyymuye w
ſke á w miłoſierdzye ſwoye/ y bez onych ofiar/ y bez onych ich ſthárych zwy
tow/ ták iáko oni mieli nádzyeie ſwoye o vbłagániu gniewu Páńſkyego: th
ßemráli przećiwko iemu/ iż to nie Meſſyaß/ iż to muśi być zwodnik ábo on
nik iáki. Tedy im ty odpowiedzi zwykł był dáwáć Pan náß: Jżem ia nie p
ßedł do zdrowych/ iedno do tych co lekárzá potrzebuia/ á iż iuż v Bogá O
mego niebyeſkiego płatnieyße ieſt miłoſierdzye/ niżli wßytki ofiáry wáße.
A ták dla tego tu ty słowá iego ſwiete ſobye ná poczatku przypominamy/
chmy záwżdy ná to pomnieli z wyroku tego właſnego Páńſkyego/ iż v nieg
wżdy ieſt płatnieyße á zacnieyße ſerce wierne/ pokorne/ vniżone/ miłoſiern
żli wßytki ofiáry ſwiátá tego/ á thego ábychmy ſie záwżdy vczyli ofiárowá
mu/ gdyż to ieſt nazacnieyßa á nawdzyecznieyßa ofiárá v niego. Co ßyrze
zumiemy s tey Ewányeliey ſwietey/ ktora ták Mátthеuß ſwiety nápiſał ty
słowy.



Gdy Pan ßedł dáley/ vzrzał człowieká ná cle
dzacego/ kthoremu było imie Mátthеuß/ y rz
mu: Náſláduy mie [illegible] powſt[illegible]
zá nim. Y ſt[illegible]
iednym do[illegible]
grzeßnikow przychod[illegible]
łu ze zwolenniki iego[illegible]
li do zwolennikow i[illegible]



dźmi iadą? A Jezus vſłyßawßy to/ powiedzyeć im raczył: A zaß nie wyecie iż zdrowym nye ieſth potrzebá lekárzá/ yedno tym ktorzy ſie zle máia. A thák y wy idac vczcie ſie tego/ iż ya miłoſierdzya wiecey potrzebuie niżli ofiáry. Abowiemem ya nie przyßedł ßukáć áni wzywáć ſpráwiedliwych/ iedno grzeßnych áby ſie náwrocili do pokuty ſwoiey.

Wdzyecżneß tho á pocießliwe nowiny dochodza do vßu náßych o tym Pánu náßym/ á o tym Meſſyaßu náßym/ iż on y naupádleyßym á nanedznieyßym ſtworzeniem gárdzić nie raczy: á ießcże ktemu iáwnye á głośno ſie opowiedáiac/ że tu iedno dla tych przyść á okazáć ſie raczył/ kthorzy ochorzeli á práwie iáko ná ſmiertelney poſcieli leża/ w oney cießkiey chorobye á w ſlepocie ſwoiey/ á w niewiádomośći ſwoiey. A iż on nikogo inego pilniey ßukáć nie raczy/ iedno tych owieczek ktore ſie dáleko obładziły od niego/ á z dáleká chodza około ſwietey owczarniey iego á ſpołecżnośći iego/ áby ie przyporuczył á przyłaczył do ſtadká ſwoyego á do ſpołecżnośći ſwoiey: A nie tylko áby tho iedno tylko słowy opowiedáć raczył/ ále y ſkutkiem thego wielekroć popráwić á potwirdzić raczył. Ták iáko y tu iáwnie ſłyßemy s tey Ewányeliey ſwiethey/ iż oto y Mátthevßá ſwietego bez wßech záſług iego/ bez wßech godnośći iego/ iedno iż iuż podobno náſłuchawáło coś o nim z dáleká ſerce iego/ á iuż był podobno przyßedł k they wiádomośći o ſwiethym przyſciu iego á o onym dziwnym zyáwieniu iego: iż otho Pan ten idac mimo oń/ miłoſiernie nań weźrzawßy okyem Boſtwá ſwego/ á poznawßy łácno ono poſtánowione ſerce iego/ záwołáć go do ſiebye raczył/ mowiac k niemu łáſkáwemi á miłośćiwemi słowy ſwoimi: Náſláduy mie. Jákoby mu rzec raczył: Już ſie nedzniku obácż á wyſtap y s tego omylnego mnimánia ſwego ktoreś miał o vſpráwiedliwieniu ſwoim/ y s tego márnego ßáfárſtwá á poſługowánia ſwiátá tego/ w ktoremeś miał nádzyeie o potrzebach ſwoich y o wſpomożeniu ſwoim/ á iuż przyſthań do króle-

Pan nie przyßedł iedno dla chorych

ſtwá moiego/ w ktorym wßytkich roſkoßy y weſela pełno ieſt: ták iż y zá mniey-
ßemi pracámi á trudnoſciámi ſwemi znaydzyeß y zbáwienie ſwoie / y opátrze-
nie żywnośći y wßytkich potrzeb twoich.

Miłoſierdzie áńſkie nád złemi. ¶ A tu ſie pilnie przypátruy dziwney dobrotliwośći Páná tego. Człowieká v-
rzawßy niczemnego/ ktory od młodośći ſwey ſtráwił ná ſwey woley wßytki lá
tá y wßytki czáſy ſwoye: á przytym tu oto ſłuchay/ w iákim go ießcze vrzedzye zá
ſtał/ ná wydartku/ ná wyciagániu mytowym á furlonow onych niepobożnych
gdyż tám ná tym vrzedzye to nalepßy ſługá był/ á ſnadź y podziſieyße czáſy/ kto
nawiecey da tego to mytá álbo targowego z vrzedu thego Pánu ſwemu. Abo-
wiem rozumieć możeß ſkad to tám wzyáć ma/ gdyż ná to áni orze áni ſieye/ tho
iuż możeß baczyć/ iżći tám ten káżdy wiecey dáć może/ kthory wiecey z nedznych
á vbogich ludzi wyłupić á wyciagnać może. Thák iż ná on czás ludzi thákowe
zwano ludzmi podezrzánemi á lekkiemi/ iż ták iáko ono ſłyßemy y o onym Lice
ß xviij. miernikú gdy ſie modlił w kośćiele Sálomonowym poſpołu s tákim też celni-
kiem/ tedy ták mowił: Iż dzyekuieć moy miły Pánie iżem nie ieſt ták zły iáko i-
ni ludzye y iáko y ten iáwnogrzeßnik. A tu ſobye rozważay czo Pan thu w tym
człowieku tobye okázáć raczył/ kthorego ták iáko ſłyßyß/ iż nie tylko áby go po-
wołał zá ſoba/ nie thylko áby mu ſie dopuśćił vznáć á idź zá ſoba/ ále go ießcze
przełożył ná táki ſtan/ s ktorego potym/ nie tylko ſobye/ ále wßytkyemu ſwyátu
droge vkázował do vznánia á do obaczenia ſwego/ gdyż go vczynił y Apoſto
lem y Ewányeliſta. A zwierzywßy mu ſie wßytkich táyemnic ſwoich/ ießcze mu
to poruczyć raczył/ áby tu przez nátchnienie duchá ſwietego wiernie był ſwyá-
tu podał: mocno potym przez tegoż duchá ſwietego y przez Apoſtoły ſwoie v-
twirdzáiac te iſtotna á nieomylna prawde iego: kthorey nie tylko człowiekowi
ále y Anyołowi ná potym gwałćić áni odmieniáć nie dopuśćił.
z nas iáko tuß ná cle. ¶ Pátrzayże co tu ſobye s tego zá pocieche vmnożyć maß nedzny celniku á nedz
ny iáwnogrzeßniku ſwiáta tego/ gdyż nie máß żadnego mytá/ żadnego forlonu
żadnego targowego/ kthoregobyś thy nie rad pokuśił/ á nie radbys zákupił v
ſwiátá tego. Gdyż ná on czás tákyeż ći nedznicy zákupowáli á zánáymowáli ty
nedzne wydartki á niepobożne pożytki ſwoie v przełożonych ſwoich. Pátrzay-
że tu s pilnoſcia co oto Pan twoy czynić raczy ku pocieße twoiey/ á nie mnimay
ábyć to on iedno tylko dla Máttheußá czynić raczył/ ießczeć by to był ſobye nye
wielki zyſk vmnożył s thego/ iżby był k ſobye iedno iednegoż człowieká przycya-
gnał á náwroćił. Alec nam to nedznikom á nam tym iáwnogrzeßnikom ſwiá
ta tego ty zwierciádła wywießono/ ábychmy ſie przypátruiac themu/ cießyli ſie
tym: á iżbychmy ſie też w tym przypátrowáli dziwney łáſce á dobrothliwośći y
miłoſierdzyu Páná tego/ á nigdy nic nie watpili o tey ſwietey łáſce á o tym wiel
kim á dziwnym miłoſierdzyu iego. Abowiem vbogi Máttheußu kthoryśkol-
wiek ieſt dziſieyßego ſwiáthá tego/ gdyż tego ináczey zeznáć nie możeß/ iedno i-
żeś ieſt vſtáwicznie ná mieyſcu iego/ á nie mow ták: A wßák ia żadnego mythá/
áni targowego nie dzyerże: Ale gdy weżrzyß iáko we zwierciádło w ſumnienie
ſwoye/ tu tego nigdy záprzeć nie możeß/ áni śmieß rzec/ ábyś wżdy iákiey poża-
dliwośći á iákiego hándlu nie ználazł w ſercu ſwoim. Bo chociay nie ſiedziß ná
żadnym vrzedzye/ ále pewnie byś ſie chciał tknać w ſerce ſwoie/ że gdybyś ſie iá
ko mogł dopłátać thego y chociaß iákiegokolwiek inego pożytku ſwiátá tego/
wnetbychmy iſcie mieli pewnie Máttheußá s ſiebye.
...ić gdy ſie ...e obaczy zły. ¶ A ták gdy iuż to do ſiebye obaczyß/ á weżrzyß do ſercá ſwego/ á poznaß w nim
popedliwość á chuć tákowa iego/ iuż pewnie ſobye pomyſlić możeß/ iż ſiedziß
ná mieyſcu Máttheußá onego. Coż tedy maß vczynić? Oto wnet pomyſl ſobie
iż Pan twoy idzye mimo cie/ gdyż wieß y wierzyß iż ták ieſt to nieomylnie/ iż on
tuż ſtoi vſtáwicznie przed oblicznoſcia twoia/ s pewnych obyetnic ſwoich/ mo
ca á opátrznoſcia y káżda wiádomoſcia ſwoia: gdyż to iſtotnie záſlubił nam/
iż z námi chce być áż do ſkończenia ſwiátá tego/ nie dáyże mu ſie długo ciagnać
zá ſoba/ gdyż wieß iákie ieſt kroleſtwo iego/ á opuśćiwßy omylna nádzyeie kro
leſtwá ſwiátá tego/ idź zá nim iáko zá Pánem ſwoim/ á náſláduy go w ſwietych

ſłowiech á náukach iego. Abowiem ſłuchay iáko ſie tu nie ma roſkocháć wierny iego/ gdyż wie á tego ieſt pewnie iſt/ iż Pan iego tuż vſtáwicżnie widzi/ zna/ y przepátruye wßytki ſpráwy iego: á też tego iſt iż mu vſtáwicżnie a záwżdy gotuye y ſpráwuye y ty docżeſne y wiecżne zapłáty iego: á iż iuż pewnye wye/ iż káżda ſpráwá iego ieſt w ſwietey obronie y w opátrznośći iego/ ták iż y włoſy głowy iego ſa záwżdy policżone przez ſwieta opátrznośc iego. A iákoż ſie też záſie nie ma vſtráßyć nedzny Máttheuß/ ktory ießcże nie przyßedł do tego vznánya ſwego/ á ſiedzi vſtáwicżnie ná tym nedznym mycie á ná ßáfárſtwie ſwiáthá tego/ nedznie/ mizernie/ á s kłopotem ßukáiac wſpomożenia ſwego od niego: opuśćiwßy zwirzchnośc Páńſka y opátrznośc ktora ten Pan ma o káżdym: á on z nádzyeia ſwa lata zábyegáiac od márnego ſwiátá tego pożytku á podpomożenia ſwego/ ßukáiac rátunku iego: nic nie pomniac iż Pan hoynie káżdego opátrzyć racży/ kto ſie iedno z zupełna nádzyeia ſwoia vcyecże do miłoſierdzya yego.

¶ Ale ſnadźbyś tu lepak rzekł/ to iuż ſłyße iżem ſie vmotał y vwikłał nedznemi ſpráwámi ſwiátá tego/ á záprzeć tego nie moge w ſercu ſwoim żem ieſt thákowey chući y pożadliwośći pożytkow iego. Tho też iuż ſłyße y wierze/ gdyż mye w tym pewnie piſmo iśći/ iż Pan thu ieſt wßedy Boſka opátrznoſcia ſwoia/ á widzi y zna poſtepki káżdego: ále by też ták ná mie záwołał iáko y ná Máttheußá/ o wierebych ia też podobno porzućiwßy reyeſtrá wßytki/ byeżałbych theż zá nim iáko y Máttheuß: rozumieiac temu/ iżby mi ſie też tho ták ſowito iáko y onemu z łáſki iego ſwietey nágrodziło. Ale zda mi ſie prożno/ bo iuż then Pan nie rychło nas do ſiebye záwoła/ widzac iáko ſie bárzo tułamy z myſlámi ſwemi zá pożadliwoſcia tego ták márnego ſwiátá/ y zá tymi pożytki iego.

¶ Słuchayże iedno ſłuchay coć Páweł ſwiety powieda o tym Pánu twoim/ iáko on tu vſtawicżnie ná cie woła/ á ſnadź ießcże głośniey niżli ná tego Máttheußá ſwietego/ gdy ták ten Apoſtoł ſwiety pißac do nas mowić racży: Iż rozlicżnie á rozlicżnemi obycżáymi rozmawiał ſie z námi Pan náß przez rozlicżne piſmá/ iuż y przez Proroki ſwoye/ á nákoniec iuż mowi z námi y przez ſyná ſwe⁰. Pátrzayże tu pilno/ bo iuż wieß pewnie iż Páweł nigdi nie mowił áni z żadnym Prorokiem/ áni s thym ſynem Páńſkim/ bo go prześládował/ bo go iedno kes widzyał przy náwroceniu ſwoim/ á wżdy powieda iż dziwnemi kſztałty á rozlicżnemi ſpráwámi Pan z námi mowić racży przez Proroki ſwoye/ á nákonyecz iuż dokońcżył wßytkich ſpraw ſwoich ſwietych/ mowiac z námi vſtháwicżnye przez ſyná ſwego. Tákże y ty vważ to ſobye moy miły nedzny Máttheußu ktoryżeś kolwiek ieſt ſtanu dziſieyßego ſwiátá tego/ iż Pan twoy ácż tu ná cie oblicżnie nie woła iáko ná Máttheußá náſláduy mye/ ále iuż thy ſłowá máia záwżdy brzmieć w vßoch y w ſercu twoim/ iż Pan twoy vſtháwicżnie ná cie wołáć racży/ ábyś opuśćił ty nedzne mytá á ty mizerne hándle ſwiáthá tego/ y wßytki nádzyeie iego/ á iżbyś náſládował tego Páná ſwego/ kthory y thym mizernym ſwiátem y tymi wßytkimi myty y bogáctwy iego ßáfuye y włada wedle woley ſwoiey/ á nigdy nie bedzyeß opußcżon od niego.

Pan vſtáwicżnye mowi z námi. Do żydow 1.

¶ Ale byś ſnad zták záſie rzekł/ ießcże ia nie bacże by to dobra rádá była/ bo ia tu ſłyße iż Máttheuß ßedł do gotowego ſtołu poſpołu z nim/ á ia gdybych opuśćił ten obchod ſwoy/ s ktorego y żywnośc ſwa y potrzeby ſwoye mam/ wyerenie wiem ktoby mi tháki drugi ſtoł nágotował. Ale oto pátrzay iákić hoyny á obfity ſtoł nágotowáły ony nieomylne obietnice Páná twoyego/ ktoryć powieda przez Dawidá nieomylnego Proroká ſwego/ iż bogáctwo y obfitośći w domu káżdego wiernego iego. Bo nie rozumiey ábyć thu Pan wołał ná cie náſláduy mie/ ábyś wnet odbyeżawßy domku y obchodu wßytkiego twego/ miał biegáć ßukáiac go po ſwiátu: bo Pan twoy nie potrzebuye tego ná ten cżás od ciebye/ iedno ábyś go náſládował w woley ſwietey iego/ w náukach iego y w poſtánowieniu iego/ áby ſtáránie twoye á káżda pracá twoiá byłá pocżćiwa/ pobożna/ cnotliwa/ ſpráwiedliwa/ bogoboyna/ wſtydliwa/ bez vßcżypku á bez vćiſku á bez vdrecżenia bliźniego twego: á nie s thych wydartkow/ nie s thego

Iáko Páná náſládowáć mamy.

krwáwego potu á vćiſkánia niewinnych wedlug ſwiáta tego. A tedy gdy thák
vczyniß/ iuż poſłuchaß głoſu Páná twoyego/ iż odbyeżyß tego wßytkyego co to
bie nie przyſtoi/ á vmnożyß w ſobie on pocżćiwy/ſwiety/á pobożny żywot ſwoy
A thu iuż beſpyecżnie bedzyeß mogł rozumieć iżeś wſtał od mytá á od márnych
reyeſtrow ſwoich iáko Máttheuß/ á iżeś ßedł zá pánem ſwoim/ odrzućiwßy o-
ny pożadliwośći od ſiebye/ á odbyeżawßy oney wßythkiey omylney rády á ná-
dzyeye ſwyátá tego.

Wßytko złe nábyte záwżdy z rády czártá márnego.

¶ Abowiem wſpomni iedno ſobie ná to/ iż cożkolwiek ieſt zbioru á nábycia twe
go nád wola y nád poſtánowienie Páná twego/ iż tho wßytko maß z rády á s
pomocy onego márnego á omylnego krolá y kſiażeciá ſwiátá tego: ktory nigdi
widzac myſl twa nie zámießka podußczáć w tobye tym wietßey pożadliwośći
ku temu dobremu/ ácż krotkiemu/ mieniu: iedno ábyś pádał przed nim/ á náby
wał ſobye iáko s kámieniá thego nedznego chlebá ſwego. Ale iedno wſpomni
ná to iáko cie Pan twoy vcży/ ktorym ſpoſobem maß zwyciężyć tego to rozdaw
ce thák omylnego. Ono maß iſcie nie ledá iáka náuke/ iáko go odpráwić maß/
gdy cie bedzye wiodł ná iákye omylne bogáctwá á ná nábycia ſwiátá tego/ á be
dzyeć ie vkázował z dáleká/ iáko ie vkázował ná oney pußczy themu Pánu twe-
mu: á bedzyeć mowił/ ſłuż mi á padń przedemna/ á damći thy wßytki bogác-
twá ktore widziß. Tedy ſobye wſpomni Máttheußá tego co vczynił ná ty obie
tnice iego/ wſpomni też czego cie Pan twoy náucżył co mu ná tho powyedzyeć
maß: Iż nie ciebye nieſláchetny zwodniku ia ſłucháć mam áni rády twoiey/ ále
ia poyde zá Máttheußem/ poyde zá Pánem moim: ábowiem tho wiem iż mye
wßytki piſmá tego vcża/ iż ia tu ni w kim inym nie mam pokłádáć nádzieie ſwo
iey/ á nikomu inemu nie vfáć á nie ſłużyć/ iedno Pánu Bogu ſwemu.

Obietnicze Páńſkie pewnieyße niżli rzecży widome.

¶ Nuż to iuż maß ráde s piſmá ſwietego/ ácż nie bárzo ſmáczna/ á zwlaßczá te
mu kto ſie iuż tey cukrowáney polewki nápije ludárſtwá á przypadkow wido-
mych ſwiátá tego: gdyż kroleſtwo Páńſkie á moc y dobrodzyeyſtwá iego nie-
widome ſa/ ále ſa pewnieyße niż widome/ á niżliby iuż w ſkrzyni pewney leżáły:
gdyż ty docżeſne ſkárby może mol y rdzá pożrzecży popſowáć. Ale mocnym o-
byetnicam Páńſkim/ á oney nieomylney opátrznośći iego kto iedno mocnie v-
fa/ nigdy nic áni záßkodzić/áni przekázić nie może. A zwłaßczá gdy ſie przyſłu
chaß co zá pociechy á co zá dobrodzyeyſtwá ida zá toba/ gdy ſie vdaß zá tym
Pánem ſwoim/ opuśćiwßy ty omylne rády á niepobożne nádzyeie ſwiátá te°.

¶ Pátrzayże wnet co ſie Máttheußowi ſſtáło/ á ſłuchay co napirwey/ iż mu
ſa grzechy iego odpußczone/ gdyż ſłyßyß czo Pan mowi ku onym ßemrácżom:
Iż nie trzebá lekárzá zdrowemu iedno choremu. Tu iuż rozumieß iż iuż ten cżło
wiek był nieomylnie vleczon y ná dußy y ná ciele. Słuchayże co Dawid powie
da/ iż to káżdy błogoſłáwiony ieſt/ ktoremu Pan nie przycżyta grzechu yego.
Pytayże ſie ieſli ſam nie rozumieß co to ieſt być błogoſłáwionym v Páná tego
Bo iuż tám nie może wylicżyć ták wiele rzecży dobrych/ iáko ſa zgotowáne od
Páná tego káżdemu błogoſłáwyonemu od niego. Słuchayże ießcże daley czo
ſie ſſtáło s tym Máttheußem ſwietym. Oto mu ſie Pan zwierzyć racżył táiem
nic ſwoich/ vczynił go Apoſtołem y Ewányeliſta ſwoim/ ták iż y zrozumiał y
potym wyznawał wßytki dziwne táiemnice y ſpráwy możne Páná ſwoiego.

Iáko poznáć Bogá á iáko Kriſtuſá

¶ Tákże też ty pewnie wiedz á mocnie wierz/ iż gdy ſie vdaß zá tym Pánem ſwo
im/ iżći da pewnie poznáć to ſwiete Boſtwo ſwoye/ gdyż to ieſt ſwieta á nieo-
mylna obyetnicá iego/ iż on wiernym ſwoim obyecał obyáwić táyemnice kro
leſthwá ſwoyego ſwietego/ á niewiernym tylko pod przypowieſciámi/ iż beda
pátrzyć á nie vzrza/ beda ſłyßeć á nie zrozumieia. A tu iuż to pilnie obácż moy
miły brácie/ zá kes nedznego tego mytá twego á tego hándlu twego iákimże-
kolwiek tu ßáfuyeß w nedznym żywocie ſwoim/ co cie tu zá dobrodzyeyſtwá á
iákye ſkárby y iákye frymárki potykáia od Páná twoiego: opuśćiß máło czego
tu niepobożnego á złego nábycia/ á maß iuż Cyrograph á pewny liſt od Páná
thego ná wiele ßcżeſliwego á pobożnego zbyoru twoyego. Opuśćiß kes ſwey
woley ſwiátá tego y márnych ſpraw y táyemnic iego/ á wſthapiß w ráde y w

thàiemnice y w zacne ſpráwy Pánà ſwego. Zdeymieß s ſiebye grzech à przekle- cie/à włożyß nà ſie pociechę y wieczne błogosłàwienſtwo: gdyż Pan ni w czym nie zàwiazał dokonczenia ſpraw żywotà wiecznego/ iedno w onych słowyech gdy rzekł: Iż to ieſt koniec wßytkiego żywotà wyecznego/ ábyſcie poznàli Bogà ſwego żywego/ y tego ktorego wam poſłàć raczył Jezuſa Kriſtuſa/ to ieſt/ we dle człowieczenſtwà iego: gdyż záwżdy był y ieſt rownym w ſpołecznośći Bo- ſtwà Bogu oycu ſwemu/ à Kriſtuſem wedle człowieczenſtwà ſwego. A thego to Kriſtuſa kto chce poznàć/ tedy tego potrzebà/ áby odſtapiwßy wßytkich o- mylek ſwiàtà tego/ nàſlàdował go iàko ten Mattheuß ſwiety. To ieſt/ áby zo- ſtał mocno przy ſamey ßczyrey radzye à nàuce iego/ y przy ſwiethym poſtàno- wieniu iego/ kthore mocno ſpràwić y poſtànowić raczył w tym tho ſwietym człowieczenſtwie ſwoim.

Jan xvij.

¶ A thák tu obàcz moy miły Màttheußu à kàżdy Krześćiànſki człowiecze/ yeſli nie maß ſpràwnie à z wielką ràdoſcią idż zà tym Pànem ſwoim/ opuśćiwßy to màłe à nedzne myto ſwoye tego niepobożnego żywotà ſwego/ gdyż wieß o nie przebrànych ſkàrbyech tego ták możnego krolà à Pànà twoyego/ kthorych àni żadny iezyk/ thák iàko piſmà powiedàią/ wymowić może/ àni ich żadne piſmo wypiſać może: gdyż wieß iàkye tàm błogosłàwienſtwà iego/ gdyż słyßyß iż ſie tàm maß nàuczyć wßelàkiey madrośćiy wiàdomośći wßytkich ſpraw y poſtep kom kroleſtwà iego/ à iż iuż doſtàtecznie zrozumieć maß wßytkim boſkim à niez mierzonym tàiemnicam ie°. A coż cie iuż zà wietße ſkàrby potkàć màią: à coż zà wietße błogosłàwienſtwà iuż nà ſobye odnieść możeß: iedno gdy iuż vſtàwicz nie ten Krol à Pan niebà y zyemie nà wßem bedzye rozßyrzał à rozmnażał to- bye wßytki pociechy à wieczne ràdośći/ ktore nieomylnie obyecàć raczył każde- mu thákiemu/ kto z wiernym ſerczem à s ſtàłym vmyſłem bedzye nàſlàdował ſwietego Boſtwà iego.

Lepiey ieſt opu- śćić krotkie roſko ßy ſwiátá tego/ á otrzimáć wieczne

¶ Podziwuyże ſie záſie dziwney ſpràwie Pànà tego/ co mu było po tym iż ſie o- to ſpràwuye tym Licemiernikom à tym ßemràczom przećiwko ſobye/ y iàkiemi ſie im słowy ſpràwowàć raczy/ gdyż to był mogł y krotßemi y inàkßemi słowy odpràwić. Ale gdy ſobye ty słowà rozważyß co tho ieſt/ iż nie potrzebà lekàrzà zdrowemu iedno tym ktorzy ſie zle màią/ à ia ich lekàrzem chce być/ tedy ſie słu ßnie podziwowàć możeß ſwietym tàiemnicam à dziwnym ſpràwam iego.

Co ieſth Kriſtus zá lekarz/ á iáka ieſt chorobá náßá

A thu też màluczko dàley gdzye powiedàć raczy/ iż ia wiecey chcze miłoſierdzya niż ofiàry/ à iżem nie przyßedł iedno dla grzeßnych ábych ie przywiodł ku poku cie. A tu iuż zrozumiey co to ieſt zà chorobà/ à iàka to ieſt ràná o ktorey tu Pan wſpominàć raczy/ y nàczym ia nedzny człowiek nośi/ y od kogo ia ma/ y kto mu ia à czym vleczyć y opàtrzyć może. Bo napirwey gdy chceß obaczyć ten wrzod à te ràne o ktorey tu Pan wſpominàć raczy/ tedy nie możeß nic inego rozumieć/ iedno ono iàdowite żadło à ono śmiertelne vkaßenie weżà onego okruthnego Czártà ſproſnego/ to ieſt/ grzech ktorym on vſtàwicznie kaſa à ßczypye człowie kà nedznego/ przywodzac go w dziwne ſpràwy ſwiàthà tego/ à ku wßytkiemu temu coby mu mogło zyednàć omierzyenie à obrzydzenie v Pànà tego. A thoć ieſt ten morderz à ten zàbijacz twoy/ o ktorymći iàwnie Pyotr ſwiety powieda iż vſtàwicznie ryczy iàko Lew krażac około ciebie yàkoby cie zeżrzeć mogł/ à iżby cie zrànił tym ſrogim à ßkodliwym żadłem ſwoim/ ktorym zàràził à pokaſał ie ßcże w Ràiu Przodki nàße/ y wßytek ſwiàt/ by był tu nie sſtapił à nie przyßedł ten ſwiety lekarz tego nedznego à zàràżonego człowieczenſtwà nàßego/ à nàpra wcà y opàtrzyciel tego mizernego vpàdku nàßego.

1. Petri v.

¶ Pàtrzayże w co cie záſie rànił/ à w czo cie vkaśił then nieſlàchethny morderz twoy/ à ten ſprzećiwnik twoy/ boć nie w nogę àni w rekę twoie/ gdyżby ießcże lżey tà rzecz mogła być opàtrzona: àle cye obràżił à ochromił nà nedzney dußy twoiey/ ták iż y ciàło twoie poſpołu z nią ieſt iuż tym wiecznym iàdem iego zà- ràżone/ à wiecznie y bez koncà iuż by ten boleśćiwy wrzod ćirpyeć muſiàło po- ſpołu y z oną ochorzàłą à nedzną dußyczką twoią/ by nie ten ſwiety lekarz à nie tà ſwieta pomoc à opàtrznośc iego. A thoć iuż Pan w tey roſpràwie ſwoiey s

Náczym noſimy the chorobe náße ktorey Pan Kri ſtus lekárzem.

tymi niewierniki ſwemi okazáć raczył/ y wrzod ten twoy á teſzkodliwa á bole-
ściwa ráne twoie y członek twoy/ ná ktorym ia ćirpiſz á nośiſz/ to ieſt one zbo-
láła á one ták márnie ochromiona duſzyczke twoye/ y morderzá twego od kto-
rego ia maſz/ á iáko to ſa śmiertelne ty rázy á ſrogye rány iego/ á nigdy nie zágo
yone áni vleczone zadnym wymyſlonem lekárſtwem ſwiátá tego. A tho ſie zá-
wiera w ſamym tym pytániu tych nedznych Licemiernikow/ gdy pytáia Apo-
ſtolow/ czemu Pan s tymi iáwnogrzeſzniki poſpolituie: tu iuz powiedzieli wſzy
icżne mnimá tke wáde ich/ y ſkad ia máia/ y ná czym ia noſza.
o vlecżeniu ¶ Pátrzayże tu záſie pilno co tu pan vczynić raczył/zrozumiał temu ten bez ſkoń
nászym. czonych madrości Pan/ iż ſwiát rozlicznych á dziwnych przypraw myał ſobye
ſzukáć á nábywáć ná ten nedzny á bárzo ſzkodliwy wrzod ſwoy. Bo żydowie po
kłádáli/ ták iáko tu Pan powiedáć raczy/ nádzyeie o vleczeniu tey rány ſwoiey á
boleſnego wrzodu tego/ w ofiárach ſwoich/ w wypełnienyu zakonu ſwego.
Turcy w Alkoranie ſwoim á w roſpráwach y w poſthánowieniu Máhumetá
ſwego. A my nedzni Krześciáni prawiechmy iáko plewy młoćili/ ieden kápi-
ce ná ſzyie wzdzyał á powrozem ſie opaſał: drugi ſukniey popuśćił ná dłuża/ á
wirzch głowy ſobye przegolił/ á bieret rogáty wdzyał: drugi wtorki á ſobothy
ſuſzył: drugi ſtrugány iáki obrazek kupił y ná ołtarzu poſtáwił/á ſwieczke przed
nim: drugi ſobye wezełkow nawiazawſzy/ paciorki ſobye vſthawione ſzemrał:
drugi po leſiech po gorach ſłupow y obrázow ſzukał/ páſini ie opáſował/ wło
ſy ná łbye ſtrzygac w nie ſzczepił/ ſwieczki przed nimi ſtáwiał: drugi też ſobye w
cudze kráiny po cyrography y po kwitácie poſłał/ y brał iuż wyznánia y minu
ty/ iż iuż nic nie winien/ á ktemu ieſzcze y ná przyſzłe rzeczy wolność ſobye wyprá
wił. A ktoby ſie tylko wyliczyć mogł iáko wiele tych omylnych lekarſtw ſzukáli-
chmy v ſwiátá tego/ ábo ktoby ſie nápámietał onych ſproſnych á ſmierdzacych
plaſtrow/ ktorenichmy zágoić á vleczyć chcieli ten iádowity wrzod náſz/ á tho
ták ſrogye zárázenie ſwoye.
¶ A tu iuż mocnie a pilnie ſłuchay á przypátruy ſie/ gdyżeś iuż ſłyſzał iáki to ſro
wnieyſze le- gi wrzod ná ſobye nośiſz/ á ná czym gi nośiſz/ á od kogo gi maſz/ á iáki ieſt ſro-
wo Kriſtus. gi iad á zárázenie iego. Gdzyeſz tedy maſz lekárzá ſzukáć: á komu ſie tego zwye-
rzyć maſz/ y komu ſie poruczyć/y czym y iáko ten wrzod leczyć maſz: Oto tu wnet
maſz ſwieża ráde á náuke Páná ſwego/ gdy ſłyſzyſz z vſt iego iż powiedáć raczy:
Zem ia nie przyſzedł leczyć ſpráwyedliwych/ ále grzeſzniki. Otoż iuż maſz Dokto
rá/ otoż iuż maſz lekárzá/ otoż maſz nieomylna pociechę ſwoye/ otoż maſz droge
nie tułáiac ſie po leſiech/ po cudzych kráinach/ nábywáiac omylnych á przyprá
wnych plaſtrow ſobye/ gdzye ſie maſz vcyec s ta boleściwa á nyezgoyona rána
twoia/ gdyż iuż nigdzyey indzyey/ byś zbyegał okrag ſwiátá wſzytkiego/ żadne-
go inſzego pewnieyſzego rátunku á lekárſthwá ná ten okrutny wrzod ſwoy zná-
1 ij. leść nie możeſz/ iedno v tego Páná ſwego. Gdyżći go y Jan ſwiety nieomylnye
powiedzyał: Jż gdy vpádnie w grzech nedzny człowiek/ á bedzye zárázon ta rá-
na ſmiertelna ſwoia/ iż mamy pewnego lekárzá á pewnego iednaczá ſobie z bo
gyem oycem ſwoim Páná náſzego Jezuſa Kriſtuſa. Gdyżći go Ezáiaſz/ Jere-
Liij. miaſz/y ini Prorocy opowiedáia/ iż on śinoſcia á ránámi ſwemi záleczył y zágo
. L. ił wſzytki ty śinośći y ty márne blizny náſze. Gdyż Dawid nań woła/y ciebie też
wołáć vczy: Jż tobyem iedno ſamemu zgrzeſzył á przewinił o moy miły Pánie
á v ciebye też lekárſtwá y miłoſierdzya ſzukam/á ty ſie rácz zmiłowáć nádemna/
á rácz mi ſie vſpráwiedliwić w onych ſwietych obyetnicach twoich: vpominá
. xxxiij. iac mu ſie onych mocnych ſlubow iego/ kthore záſlubił ſwiátu wſzytkiemu: Jż
nie chce ſmierći żadnego/iedno áby vznawſzy ſie w nedznym ſerczu ſwoim/ áby
vżywał żywotá wiecznego. Gdyż ſie y tu opowiedáć raczy/ iż tu ná to przydż ra
czył/ áby opátrował y leczył ty nedzne choroby náſze. A nie thylko áby ie leczyć
miał/ ále iáko Ezáiaſz piſze/ iż on ty niedoſtátki á wſzytki choroby/ kthorechmy
my ćirpyeć myeli/ty on ſam nośić raczył ná ſwietym człowieczeńſtwye ſwoim/
á zyał ie s tey nedzney á zbolátey duſzyczki náſzey/á omył ie ona nádrozſza krwia
ſwoia/ktora obficie wylać raczył dla zbáwyenya ſwyátá wſzytkyego/leczac/od-

kupuyac ten

kupuiac ten nedzny wrzod á vpádek iego.

¶ Otoż to iuż maß pewnego lekárzá ſwego/ otoż iuż maß pewna pociechę ſwoie. Bo gdy obaczyß y wrzod ſwoy/ y ná czym gi nośiß/ y od kogo gi maß/ tedy pewnie iuż możeß viśćić ſumnienie ſwoye/ iż byś wßytek ſwiát zbyegał/ iuż iney rády áni pomocy ni żadnego rátunku nie znaydzyeß/ oprocż tego Páná ſwego. Gdyż ſie żadny iny áni ználeść áni okázáć nie może/ ktoby miał pomoc y tey chorobye twoiey/ y temu członkowi twemu/ ná ktorym ia nośiß. Gdyż ſie ſprzećiwić nie możeß temu morderzowi twemu/ od kthorego ia ćirpiß/ iedno tylko zá pomoca á zá rátunkiem Páná tego/ o ktorym z dawna ten dekret wyßedł/ iż tylko on ſam á nikt iny miał zetrzeć á znißczyć márna głowe iego.

¶ A ták gdyż iuż wieß iż maß tego pewnego lekárzá/ ſłuchayże iákye plaſtry/ iákie recepty/ á iákye ſyropki tobye zgotowáć raczył/ á ku lekárſtwu pewnemu to bye przypráwić raczył. Gdyż to ieſt obyczay wßytkich dobrych lekárzow/ opátrzywßy ránę ábo wrzod onego pácientá á chorego/ ktorego ſie leczyć podiał/ dawa mu też potym rádę/ naukę/ y plaſtry/ czymby potym człowiek miał ſobie dogoić rány oney ſwoyey: á zwłaßczá gdy gdzye ma odeydź ábo ode ydzye od niego. Otoż ſłuchay iáko też Pan twoy á then dobrotliwy á zbáwienny lekarz twoy s toba ſie obchodzić raczy/ oto ſłuchay co powiedáć raczy: Iż ia nedznicż ku chory ná ty rány twoie á ná ty ſrogye wrzody nie potrzebuie niczego inßego iedno miłoſierdzya/ á nie ofiar żadnych/ áni wymyſłow żadnych. A potym powiedáć raczy/ iżem iá tych ránnych ſwoich ni czym inem nie przyßedł leczyć/ iedno przywodzić ie ku vznániu ich á ku pokucie ich. O moy miły Pánie/ o ſwiety lekárzu duß náßych/ toć to łácniuchne lekárſtwá twoye/ á nie trzebá zá morze byegáć po ony koßtowne zyołá/ ná ty nedzne á ták záráżone y zránione ſumnienie náße. — Receptá dußna.

¶ Abowiem ſłuchay iż tu on nie potrzebuye od nas żadnych ofiar/ żadnych podatkow/ żadnych nakładow/ żadnego byegánia/ żadnego trudzenia. Ale czegoż potrzebuie: Oto ſłuchay pilnie/ ſercá ſkrußonego/ ſercá ku ſobye z wiára á z miłoſcia obroconego/ á práwie wiernego. A ktemu ießcze ſłuchay czego drugyego/ áby ſie obroćiło ku wierney żáłośći a pokucie ſwoiey. A coż to ieſt obroćić ſie ku pokucie ſwoiey: Nie ſrzodyć to álbo pyatki ſußyć/ nie pyećći to paciorkow przed káżdym ołtarzykyem ſpyać/ álbo nie czterzech mßy zá grzechy ſwe nájąć/ nie ſiedḿ krоćći to ſeptem pſalmow mowić: Ale ſie obroćić ku Pánu ſwoiemu z nedznym á vpádłym ſercem ſwoim/ á idź zá nim s thym nedznym ießcze ná on czás Mátthеußem/ od tego márnego á mizernego mytá twego/ od nedznego ſwiátá tego/ w ktorymeś zranił á ochromił te nedzna á mizernie ochorzáła dußyczkę ſwoie. A vlitowawßy ſie tego w ſercu ſwoim/ iżeś ták był kiedy odſthapił á obrážił ſwiety Máyeſtat iego/ á wołáć z onym nedznym Dawidem/ zmiłuy ſie nádemna moy miły Pánie/ boć iuż we mnie ták ochorzáłá przed ſmętkyem dußá moiá/ iż ledwye może záwołáć do ciebye nedzny iezyk moy. A thu iuż bedzye práwa pokutá/ gdy ſie bedzyeß ſtáráć o popráwę á o cnotliwe poſtánowienie żywotá twe°/ wedle ſwietey woley á poſtánowienia Páná twoiego. A toć ſa plaſtry iego/ á toć ſa ty wdzyeczne lekárſtwá iego/ á tychći on od nas potrzebuie: á tu wnet oddaß ránę zá ránę onemu ſproſnemu morderzowi ſwemu/ á zádaß wielki ſmetek á wielka żáłość iemu/ gdy vźrzy nád thoba rękę mozna opátrznośc á pomoc y pilne ſtáránie tego Mocarzá á tego Páná náßego/ kthory ſtárł márna głowe iego. A zwłaßczá gdy vſłyßy ony pocießliwe ſłowá iego/ ktoremi on záwżdy łáſkáwie á miłośćiwie mowić á pocießáć raczył káżdego tákyego ránnego á ochorzáłego ſwego: Iż nie lekay ſie nic moy miły ſynaczku iedno mocno wierz/ á bedzye vzdrowiono y ciáło twe y tá nedzna dußyczká twoiá. — Co ieſt pokutá.

¶ A czegoż ći ießcze nie doſtawa/ á czegoż ießcze pocießliwßego ßukáć chceß/ niżli to coś ználazł w tey Ewányeliey ſwietey/ tobye thu ku wielkiey pocieße twoiey nápiſaney y zoſtáwioney. Słyßyß iż Pan twoy ſam cie dobrowolnie ßuka/ ſam ná cie woła/ ſam cie vpomina/ ábyś opuśćiwßy ty mizerne á márne nabycia/

cia/ ſpráwy y poſtepki ſwiátá tego/ ßedł zá nim: to ieſt/ ábyś náſládował ſwie
tey rády á náuki iego/ á nieomylnych ſpraw y poſtepkow iego. Jeßcze ktemu/
zoſtáwuiac cie przy poczćiwey pracy/ á przy pobożnym ſtaraniu twoim około
nábycia tego doczeſnego/ktore on tobye błogoſłáwić obyecuye/á práwie cie po
ſadzić chce v gotowego ſtołu ſwego: ták iáko wneth poſadzić raczył tego tho
Mattheußá ſwietego. Coż ießcze dáley? Oto nálazßy cie á powoławßy cye zá
ſoba/ oto cie ießcze ktemu obyecuie vczynić Apoſthołem ſwym/ á chceć ſie zwye=
rzyć táiemnic ſwoiego kroleſtwá ſwietego. Coż ießcze dáley? Oto cie obyeczuye
leczyć/ opátrowáć/ ſtánowić/ ták iákoby s ciebye vczynił wdzyeczna owyeczke
Bogu oycu ſwemu/ á poſtánowił cie iáko Anyołá w niewinnośći twey przed
ſwietym Máyeſtatem iego/ a tám s toba vżywał onych wiecznych á nie ſkoń=
czonych rádośći ſwoich/ ieſli s tym Mattheußem ſwietym iuż Apoſtołem y E
wányeliſta iego poydzyeß z wiernym ſercem zá nim/á ieſli bedzyeß vżywał tych
rad/ náuk/ á poſtánowienia iego. A coż ießcze dáley? Otoć zoſtáwił plaſtr y o=
brone/ iáko ſie maß bronić temu okrutnemu kátowi á morderzowi ſproſnemu
twemu/ y tym wßytkim iádowitym żadłom iego. Tylko ábyś miał ſercze wier=
ne á miłoſierne o tym Pánu ſwoim/ á litował tego záwżdy ieſlibyś obráżił ſwie
ty Máyeſtath iego/ á iżbyś ſie záwżdy s práwym vmyſłem ſwym w káżdym v=
átth. xviij. pádku ſwoim náwroćił do niego.
¶ Alebyś mogł lepak rzec/ iż boie ſie onego dekretu Páńſkiego/ co powiedzyeć
raczył/ iż vpomień bliżniego ſwego raz dwá/ trzeći raz przyſtaw ſwiádki/ czwar
ty raz opowiedz go kośćiołowi/ á potym iuż niech bedzye v cyebye tym iáwno=
grzeßnikiem iáko był ten Mattheuß. Gdyż y Páweł ſwiety też był oddał iedne=
Korin. v. go s Korintu Czártowi w moc/ y wyrzućił go s ſpołecznośći kośćielney. Toć
ieſt prawdá moy miły brácie/ iż leżacemu vpornie w grzechu/ ábo kto ſie vpor
nie wráca do niego/ iuż wedle piſmá nie oſtawa miłoſierdzya/ iedno ſad iuż zá
wießon ieſt iemu. Ale pomniß iże Pan Pyotrowi powiedzyeć raczył/ gdy go py
átth. xviij. tał wielekroć mam odpuśćić bliżniemu ſwemu gdy mie obráżi/ dośyćby ſiedḿ
kroć? Pan powiedzyał/ nie ſiedḿ kroć moy miły Pietrze/ ále ſiedḿdzyeſiat kroć
y ſiedḿ kroć/ y tyle ile potrzebá: á ſobye Pan żadnego kreſu nie zámierzył/ áni żá
dnego czáſu nie náznáczył/ iedno z głoſá to obwołáć á roſkazáć raczył/ iż ilekroć
nedzny człowiek vpádnie/ á náwroći ſie k niemu z żáłoſnym á z wiernym ſercem
ſwoim/ tylekroć mu chce być Bogyem miłoſiernym. Ale ſłuchay czego dołożył
iż gdy ſie vzna. A czoż tho ieſt vznáć ſie? Poznáć grzech á vpádek ſwoy/ á nic w
nim nie mießkáiac/ rozlitowawßy ſie onego márnego przeſtepku ſwego/ vſtrá
ßywßy ſie też onych ſrogich dekretow nád ſoba/ z wiernym á pokornym ſercem
vpáść przed nogi iego/ á położyć mocna wiáre o nim y o ſwietym miłoſierdziu
iego/ wedle ſwietych obyetnic iego/ iáko o dobrotliwym Pánu ſwym: á poſtá=
nowić ták vmyſł ſwoy/ wedle możnośći człowieczeńſtwá ſwego/ iuż ſie záwżdy
ſtrzedz vpádku káżdego.
¶ A tu dopirko nieomylnie tego bedzyeß iſt/ iż on nie omießka do ciebye z onym
rátunkiem ſwym/ á tu iáko ſłyßyß/ z onym nieomylnym á pewnem lekárſtwem
ſwoim z miłoſierdzyem ſwym. Gdzye y v Páwłá ſwietego iáko ſłyßyß o onym
Korynczyku vpádłym á wyrzuczonym s kośćyołá/ iż myał o nim pyecza/ á pi=
ſał do zborow áby ſie zá nim modlili: á ieſliby ſie vznał/ áby go záſie przyieli do
ſpołecznośći ſwoiey.
¶ A ták náß wßechmogacy á miłośćiwy Pánie/ dayże nam tho ſerce/ ábychmy
cie poznawßy iáko Páná ſwego á dobrodzyeiá ſwego/ ßli zá toba á zá tymi rá=
dámi twemi ſwietemi: á tá zwirzchność/ opátrzność/ á opyeká twoiá ſwyeta/
áby záwżdy byłá nád tymi nedznemi dußámi náßymi: á iżbyś nád námi wypeł
nił ty wßytki obyetnice náße/ kthoreś nam thu obiáſnił/ iáko we zwierciedle/ w
tym ſwietym Apoſtole ſwoim/ ktorego pámiatke dniá dziſieyßego wſpomina
my/ dla wieczney pocyechy ſwoiey. Co nam racz dáć z łáſki á z miłoſierdzya
ſwego ná wieki wieczne/ Amen.

* *

Ewányelia ná dzyeń Micha- łá ſwietego Archányołá Páńſkyego. Matth. xviij. Przećiwko ſtráchom á niebeſpyeczeńſtwu.

¶ Záprawde powiedam wam ieſliż ſie nie náwroćicie/ á nie sſtániecie ſie iáko máłe dzyátki/ nie wni- dzyecie do kroleſtwá niebieſkiego.

¶ W tákiey ſtrá- ży á opáthrznośći chowa Pan wier- ne ſwoie/ á przecż y s ktorych przy- czyn przypadáyą ſtráchy j niebeſpie czeńſtwá thák ná wierne iáko y ná niewierne.



Awid on vpádły krol w onym okru-
tnym grzechu ſwoim/ gdy iuż był vczuł ſroga reke
gniewu Páńſkiego nad ſoba/ w onym żałobliwym
nárzekanyu ſwoim/ myedzy inemi rozlicznemi ob-
mowámi ſwemi/ tedy też to Pánu ſwemu przypo-
minać raczył: Iż dałćibych ia thobye moy miły Pá- psalm. L.
nie wiele wołow y báránow zá grzechy ſwoye/ ále
ia wyem iż ty ofiáry żadney wdzyecznie ni od kogo
nie przyimuieſz/ poki nie zbuduye w ſercu ſwoim po
korney á vniżoney myſli ſwoiey. Abowiem
ia wiem iż tobye nawdzyecznieyſza ofiárá ieſt/ ſerce
ſkruſzone á vniżone/ á tákiego ty ſercá nigdy wzgárdzić nie raczyſz. Pyotr ſwye- j. petri v.
ty piſzac do nas do wſzytkich te nam naprzednieyſza ráde dawa ku vblagányu
gniewu Páńſkyego/ mowiac ták do nas do wſzytkich: Vpokorzcie ſie moi mi-
li bráćiſzkowie pod mocnoſcia reki Páńſkiey/ áby on was powyżſzyć raczył w
táſce ſwoiey czáſu záſmucenia wáſzego. Niniwitowie miáſtho ono zacne/ gdy Jone iij.
poſłał Pan do nich Proroká Jonaſzá/ opowiedáiac im iż podnioſł ná nie ſro
ga reke ſwoie/ á iż ie chce wygłádzić zá grzech ich z oblicznośći ſwoiey/ nic in-
ſzego nie vczynili/ iedno vpokorzywſzy ſie przed Máyeſtatem Páńſkim/ wołáli
vſtáwicznie k niemu o ſwiete miłoſierdzye iego/ y byłá od nich odwroczona o- ij. parali. xxxij.
ná ſroga reká iego. Jeruzalem miáſto gdy było w ſrogim obleżeniu ſwoim/ á
iuż nie mieli żadney nádzyeie w żadney obronie ſwoiey/ tedy s pokornemi proz-
bámi pátrzac w niebo wołáli do Páná ſwego/ mowiac: Gdyż iuż nam inſzey
rády nie sſtawa náſz miły Pánie cobychmy s ſoba czynić mieli/ to iuż ieſt oſtá
tek rády náſzey/ nielza iedno ábychmy oczy náſze podnosili do ciebye Pánie Bo
że náſz. A ták wſzedy á wſzedy ile iedno piſmá mamy/ gdzyeſz ſie kolwiek okazá Vniżone ſerce o- fiárá wdzieczna Pánu.
ło iákye miłoſierdzye Páńſkye/ ináczey ſie nigdy nie okázowáło á z żadney iney
przyczyny/ iedno gdy ſie sſtawáło wierne á vpokorzone ſerce w ludzyoch przed
ſwietym Máyeſtatem iego. A ták nie bez przyczyny ty ſłowá Páńſkye thu na-
przod ſobye przed oczy náſze przekłádamy/ kthore Pan náſz w tey Ewányeliey
ſwietey mowić raczy do nas do wſzytkich: Iż ieſli ſie nie sſtániecie w myſlach
y w pokorach ſwoich iáko máłe dzyatki/ nigdy nie możecie oglédáć kroleſtwá
niego niebyeſkiego. A ták ábychmy ſie vſtáwicznie tego vczyli/ gdyż to ieſt na-
wdzyecznieyſza ofiárá Páná náſzego/ iáko s pokornem á z vniżonym ſercem ma
my ſie ſtáwić á okázowáć przed ſwietym Máyeſtatem iego. Co ſzyrzey zrozu-
miemy s tey Ewányeliey s. ktora nam nápiſał Máttheuſz s. tymi ſłowy.



Záſu onego przyſtapili zwolennicy do Páná Je-
zuſá mowiac: Miły Pánie cożći ſie zda/ kto też v
ciebye ieſt nazacnieyſzym w kralyeſthwye nyebye-
ſkim? A przywoławſzy Pan Jezus dzyecyathká
máłego/ y poſtáwiwſzy ie miedzy imi/ mowił do

nich: Zá-



nich: Záprawde záprawde powiedam wam/ ieſliże ſie nie
wroćicie á nie sſtániecie ſie iáko máłe dzyatki tákie/ nie m
cie wnidź do kroleſtwá niebyeſkyego. A ktokolwiek ſie tá
niży iáko to máłe dzyeciatko/ tákowy ieſt nawyżſzy w kr
ſtwie niebieſkim. A ktokolwiek przyimie w imie moie th
máłe dzyeciatko/ iákoby mnie ſámego przyiać miał. A kto
wiek da pogorſzenie s ſiebye iednemu z máluczkich tákich k
rzy w mie wierza/ ſłuſznaby byłá rzecz áby mu kámień mł
ſki był vwiazan v ſzyie iego/ á iżby był pograżon do głebo
ści morſkiey. Abowiem biedá ieſt ſwiátu przed zgorſzeni
Aczkolwiek to być muśi iż záwżdy bedzye zgorſzenie: á w
kożbyedá temu przez kogo bedzye ná ſwiát przychodził
A ſnadź ieſliby ciebye reká ábo nogá twoyá pogorſzyć mi
lepyey ieſt ábyś ia vciał/ á zárzućił ia od ſyebye. Abowien
pyey ieſt tobye mdło á chromo wnidź do żywotá wieczne
niż z obyemá rekomá ábo z obyemá nogámi być odeſtán
w ogyeń wieczny. Abo ieſliby cie oko twe pogorſzyć myá
wyrwi ye á zárzuć precż od ſiebye. Abowiem lepiey ieſt to
o iednym oku wnidź do żywotá wiecznego/ niż máiac obie
czy odeſtanym być do ogniá wiecznego. A ták ſtrzeżcie
ábyſcie namnieyſzego nie wzgardzáli z málutkich tych. Z
prawde powiedam wam/ iż Anyołowie ich widza w n

[Margin note, beside "ści morſkiey. Abowiem biedá ieſt ſwiátu przed zgorſzeni": Byedá ſwyátu przed zgorſze-niem.]

obliczno

Co na ostatek u kazdego bogatego y ubogiego małego y wielkiego
uczonego y prostego mieysce otrzymac w sercu moze iako miłosc nam
od Pana rozkazana y zalecona Nie wszyscy mozemy blizniemu dobrze
czynic, ratowac pomoc radzic cieszyc słuzyc Bo nie wszyscy
maiętni nie wszyscy uczeni nie wszyscy iednakiemi dary od Boga
obdarzeni iestesmy: ale wszyscy bogaty y ubogi mały y wielki ucze
ny y prosty ieden drugiemu mozemy wszystkiego dobrego zyczyc
szczescia iego nie zayrzec, y za nim się Panu Bogu modlic Ktore
mu nam takowe mandaty ten swięty Pan podawac y zalecac
raczy przeto krzescianinie iz iako on iest szczerym obłudy zadney
w sobie nie maiącym tak y nas chce uczynic szczerymi y dudow
nymi chwalcami y sługami swymi ktorzy bysmy mu nie powierzch
ale w sercu nie przez powierzchną obłudę ale w duchu y w praw
dzie słuzyli y z bliznim się takze szczyrze y uprzeymie obchodzili
s temu chce abysmy się dobr nieprzebranych iego wszyscy uczesnika
mi zstali a one dobra niebieskie iego y te Ziemskie iako synowie iede
nego oyca społne mieli A na ostatek iesliby my takowey łaski iego
uczęstnymi byc niechcieli a przez miłosc inszym nie słuzyli, abys
my w on dzien ostateczny zadney wymowki niewiadomosci albo
niemozności niemieli

Słyszałes iuz chrzescianinie przecz pan mandaty takowe nam
dawa ktore by w sercu naszym maciecz miały y dobremu naszemu słu
zyły y u kazdego z nas snadnie mieysce otrzymac mogły przyzow
nay że tu do mandatow Bozych tradycye ludzkie a wnet obacz
czyszskąd poszły y iakimi są te bowiem do serca nie nalezą ani
w sercu mieysca maią ale się tylko w powierzchnich ceremoniach
w szeptaniu a powierzchnym obchodzeniu obieraią Takowych
było pełno u faryzeuszow y y dzis iescze w nabozenstwie Rzym
skim ktorych względem nazywa Pan faryzeusze groby po
bielanymi A Apostoł o nich powiedział iz maią postawę nie iaką
mądrosci przez zabobony w pokorze y niewywolgowaniu
ciała k temu nikomu nie są pozyteczne Bo nie zywym
ale z martym ludziom ktory tego nie potrzebuią albo
tym ktorzy dostatki wszelakiemi opływaią bywaią wyrządza
ne Iakowe są poswięcie do grobow ludzi swiętych zmar
łych całowanie, na obrazy ich ryte y malowanie nakładanie ich
przyodziewanie swieczek przed nimi ktorych nie widzą sta
wianie odpustow Rzymskich kupowanie aparatow ko
scielnych sprawowanie muzyczek zawyhawianie ludzi

zmartwych zczysca naymowanie y insze tym podobne za bo bo
ny ktore nie tylko i z nikomu okrom tylko Xięży Jezuitom
to cterz niestetysz y dzisieyszym w adzi y tez in tytuty y Sucessije
do poznania tak iasne y słowa wilego Boga swiadkosci ktora
dzisia iasnie swieci na przekazie są Bo chociasz indziey iasniey praw
dy palcem się dotykaią chociasz rozumieią ze to iuz one ostateczne cza
sy przyszły w ktore poswiecie Ewangelia znowu miała byc opowia
dana Chociasz widzą iawne y iasne wedle proroctwa Pawła S:
Antychrysta w kosciele Bozym w wyniosłosci siedzącego obia
wienie, y przez słowo ust panskich iego zarazenie przed się
oni prawdzie iasney wierzyc niechcą Bo kosciół z tytułow
y Sukcessyi nie z słowa Bozego Szacuiąc y do Stolic Ducha Swię
tego przywięzuiąc tymi się tytuły przechwalaiąc y na nie har
dzie iako Zydowie kaząc słowu iasnemu Panskiemu miey
sca dac niechcą słowo Boze prawdziwe dla nich prześla
duią wierne nauczyciele przesladowcami kościoła y Ducha
S: bluznierzami nazywaią słowa one zawzdy w ustech maią
iako Zydowie kosciół kosciół kosciół powszechny katolic
ki Apostolski nie zbłądzi Duch S: zawzdy w nim siedzi
onego rządząc nie opusci Kosciół Sam cuda czyni chrystu
sa Pana y Papieza głowę ma Bo powiedział ty iestes piotr
a na tey opoce zbuduię kosciół moy y insze tym podobne
wymowki maią dla ktorych iasną prawdę opuszczaią
y ieysię sprzeciwiaią przed Stolicą Panską nie wynidą
y niewiadomoscią się niewymowią Boim tak Pan rzecze
Bym był nie przyszedł a ktory iest kosciół moy na czym
się buduie y przez to ma byc poznan niepowiedział y nie
obiasnił grzechu by cie byli niemieli zescie z tytułow z Su
kcessyi y kosciół Szacowali y na tytułech się wieszali Ale
zem przyszedszy w głos powiedział ze owieczki moie to iest
Kosciół

obliczność Bogá oycá moiego záwżdy/ kthory w niebieſyech yeſt.

HDyż to ieſt rzecż nieomylna/ iż ták bárzo Pan vmiłował to nedzne ſtworzenie ſwoye/ tego nedznego á nikczemnego człowieká/ ták iż o żadnym inym ſtworzeniu nie ieſt żadna áni milſza áni pilnieyſza nigdy piecza iemu. Abowyem to iego Boſki vmyſł záwżdy ieſth/ iż gdy iuż oſadzi ony wſzytki puſtynie niebyeſkye ſwoie/ s ktorych zráził one niezliczona moc onych pyſznych Anyołow ſwoich/ ktore w márne czárty obroćić raczył: á ty záſie opuſtoſzone mieyſcá oſadzi narody ludzkyemi tymi/ ktore pozna być wierne á poſłuſzne ſobye/ á iż beda zá żywotow ſwych chodzić wedle woley á wedle myſli ſwietey iego: tu iuż dopirko chce ſobye wiekom wiecznie á bez wſzego końcá krolowáć á roſkoſzowáć nád nimi. A ták iżby czo rychley dopełnił tych oſiádłości ſwoich/ nie tylko przez piſmá/ nie tylko przez Proroki ábo przez Anyoły/ ále ſam oczywiście sſtapić raczył/ áby był tego nedznego człowieká ták ſpráwił y poſtánowił przeiednawſzy mu ták iáko iuż wiemy on ſrogi gniew á przeklecie Bogá Oycá ſwego/ iákoby mu był wſzytki drogi y wſzythki poſthepki vkazał/ iákoby myał przydź á dopytáć ſie do tego obyecánego mieyſcá ſwoiego/ á do tey to iuż ſobye ſpráwioney á zgotowáney oyczyzny ſwoiey.

Jáko Pan vmiłował człowieká.

❡ Ale iż ieſt z dawná grzechem zgwałczone to nedzne á mdłe przyrodzenie tego tho człowieká nedznego/ á záwżdy chuć á myſl iego przykłonnieyſza ieſt ku złemu niż ku dobremu: ná koniec y Anyoły nicktore ſwoye/ kthore po ſtraceniu onych pyſznych Anyołow ku ſłużbye ſwoiey był zoſtáwił ſobye/ rozdał á rozſzáfował ie miedzy ony národy człowiecze: iżeby ktożkolwiek ſie okaże być wyernym ſługa iego/ á wiernym náſládowca iego/ á ſłucha słow/ náuk/ y poſtánowienia iego/ á ſtára ſie áby ſie dopytał do oney obyecáney oyczyzny ſwoiey od nyego/ áby był pod táka ſtraża Anyołow onych ſwietych/ thák iáko o tym ſzyrzey Dawid nápiſał/ iżby y o kámyk namnieyſzy nie obráził nogi ſwoiey. A iáko ſam Pan powyedáć raczy/ iż y włoſy kazał policzyć ná głowach tych tho wyernych ſwoich/ áby żaden nie zginał bez woley á bez przeżrzenia iego.

Jáka ſtraż Páńſka około człowieká.

pſalm. xC.
Lukaſz xij.

❡ O wſzechmogacy miły Pánie/ iákoſzciby ten nedzny człowiek miał być powinien zá táky dobrodzyeyſtwá twoye/ á ná iákieyże tu ieſt pyeczy v ciebye ten nikczemny proch á tá márna gliná/ ktora iáko ſproſne błoto leży vſtáwicznie pod nogámi twemi. A nie thylko Anyołowi ále ſnadz iákyemu zacnemu pthakowi źle by ták poruczyć pilność/ opátrzność/ á tákye ſtáránie około iego/ iákas thy o wſzechmocny Pánie iemu przyſtháwić raczył s ſzczyrey dobroći ſwoiey/ przez wſzey godności iego/ á bez wſzech zaſług iego.

❡ Abowiem ták káżdy z nas pewnie wiedzyeć y rozumieć ma/ iż tá walká miedzy Czártem á miedzy człowiekyem nigdy vſtáć nie może áż do ſkończenia ſwiátá wſzytkyego/ gdy iuż bedzye Pan raczył ono wyeczne/ wdzyeczne/ á ſpokoyne kroleſtwo ſwoye poſtánowić ſobye/ roſpráwiwſzy ſie ná ſadzye ſwoim z wiernemi y z niewiernemi ſwemi: ábowiem obyemá tym ſprzećiwnikom o płathne idzye. Bo Czárt ſie gniewa o mieyſce ſwoye/ á ieſzcze ſie podobno nádzyewa nedznik przywrocenia do mieyſcá ſwego/ ácż go to iuż pewnie omyli. A człowiek nedzny iuż go pewnie ieſt iſt z obyetnic Páńſkich/ ieſliże ſie bedzye tu záchowywał zá żywotá ſwego temu Pánu ſwemu/ wedle woley iego á wedle powinności ſwoiey. Coż dáley ieſzcze: Człowiek ieſth mdły/ nikczemny/ á grzechem záſlepyony: á owo záſie czuyny/ byegły/ chytry/ á nigdy nie ſpi/ iáko piſmo powyedá/ iedno vſtáwicznie byega iáko Lew ryczacy kogoby pożrzeć mogł/ á ſtháráiac ſie w czymby ſie kto obłedzić mogł/ áby go omierził Pánu Bogu ſwemu/ iżby go odſadził mieyſcá onego/ á przyſadził go z nim poſpołu być w thowárzyſtwie iego. A ták tu káżdemu z nich o płatne idzye. Pánu też záſie oto idzye/ áby nie ſtrácił człowieká/ kt[illegible]orego droga krwia ſwoia odkupić raczył ſobye/ á wydał zań ná okrutna ſmierć [illegible] ſwiete ciáło ſwoie. Człowiekowi o to idzye/ áby ſtrácił Páná y onego [illegible]ye obyecánego mieyſcá ſwoiego. Czártowi też o th

dzye/ áby nye vtrácił dobrego towárzyßá ſwego.
¶ Pan tedy áczby moca ſwa mogł obronić tego tho człowieká nedznego/ ále iż
on wßythki rzeczy ſwe chce ſpráwowáć dziwna ráda á dziwna opáthrznoſcia
ſwoia/ á chce iżby iedny ſtany záwżdy drugim przyſługowáły/ á iżby każdy był
powinien ſtrzedz vrzedu ſwego y powinnośći ſwoiey. Bo mogłći by thez Pan
czyſcye możnoſcia á ona nieogárniona madroſcia ſwoia/á opátrznoſcia ſwoia
opátrzyć wßytek okrag zyemie/ á wżdy ná nim poſtánowił y rozßáfował dzi-
wne ſtany á rozne przełożeńſtwá/ rozliczne á możne krole y kſiażetá/ á potym y
ine rozmáite vrzedy á doſtoieńſthwá/ áby oni pomniac ná ony mieyſcá ſwoye
od niego nádáne/ ſpráwowáli tu lud iego ku czći á ku chwale iemu. A tho dla
tego/ áby ten ſwiát iego był záwżdy iáko ná probye v niego: iż ktożkolwiek wier
nie/ ſtátecznye/ á wedle powinnośći ſwoiey/ w kthorymże kolwiek ſtanie bedac
poſtáwiony/ iemu ſie záchowywáć bedzye/ á wiernie á ſtale przy nim trwáć be
dzye/ áby był iſt y tu ießcze ná ſwiecie pilney opátrznośći y opyeki iego y zapłáty
ſwoiey/ y po ſmierći ſwoiey/ áby doßedł y doſthapił onego obyecánego á z dzi-
wnemi roſkoßámi przypráwionego á zgotowánego mieyſcá ſwoiego. A thák
y tegoć Czártá ſproſnego czyſcyeby on mogł ſtłoczyć y ſtłumić iednym tylko ſło
wem ſwoim/ ták iáko to wielekroć czynił/ iżby nie ſmiał nie tylko przekażáć ábo
ſie iáko pokußáć o tego to człowieká nedznego/ áleby ſnadź y pożrzeć nie ſmiał
[illegible]one gdzyeby ſtał ábo ſiedzyał.
¶ Ale iż on ták vſtáwicznie mieć chce/ áby ſie thák człowiek záwżdy przypátro-
wał dziwnym ſpráwam á poſtánowieniu iego/ y káżdey powinnośći ſthanu
káżdego/ ktore on rozdawa wßytkim wedle wezwánia ich/ á przeſadza ie ná ro
zliczne vrzedy. Thákże też y Anyołom ſwoim to poruczyć raczył/ iż gdy obacza
iemu człowieká wiernego/ á wedle powinnośći ſwoiey y wedle woley iego cho
dzace° przed ſwietym Máyeſtatem ie°/ áby go iáko źrzenice w oku pilnie ſtrze-
gli/ y namnieyßego poſtapyenia iego. A gdzieby też obaczyli być nyewyernego
á zdradliwego iemu/ áby też mnieyßa pyecza y mnieyßa praca mieli około nye-
go: gdyż ſie ták dobrowolnie vdawa zá ſwowoleńſtwem żywotá ſwe° w már-
ne poſłußeńſtwo Czártowi ſproſnemu/ odſtapiwßy od ták dobrotliwego á ná
wßem miłośćiwego Páná á dobrodzyeiá ſwoiego: ktory o nim/ ácz bez wßech
godnośći iego/ ma pilna pyecza y ſtáránie ſwoye/ choć nedzniczek vpádnie/ á-
by ſie záś vznał á náwrócił do niego/ poprzeſtawßy oney złey á vporney myſli
ſwoiey/ ktora mu záwżdy przychodzi z oney ſkáżoney á zepſowáney náturi iego/
ktora ſie w nim záczełá ießcze od poczatku ſwiátá/ zá przeſtapyeniem onych pir
wßych w Ráiu przodkow iego.
¶ A ták tu iuż obácz iż cożkolwiek ſie złego y dobrego tu nád nedznym człowye-
kiem dzyeie/ wßytko ſie to ſtawa z dopußczenia Páńſkyego/ á s przeźrzenia ie-
go/ á onym ſwietym á ſpráwiedliwym ſadem iego. Bo gdy tu widziß iż złośći
wy pomſte byerze/ gdyż y ſprawiedliwy tákaż rownie druga pokaran z nim by
wa/ tedy tu trzebá rozſadku roznego/ przecż ſie tho nád tym/ á przecż ſie też tho
nád owym dzyeie. Abowiem ſie nád owym złoſnikiem dzyeie to ſłußnie zá zło-
śći iego/ á prze one krnabrna/ zła/ á ſwowolna myſl iego/ ná wyeczny vpádek
iego: gdyż áni duch Páńſki wedle obyetnic iego/ áni duch Anyelſki nie może zo
ſtáć áni długo wytrwáć przy oney złośćiwey á wßego ſwowoleńſthwá nápeł-
nioney dußy człowieká onego/ ktory odſtapiwßy Páná Bogá ſwego y ſwietey
woley iego/ vdawa ſie zá zła á vporna myſla ſwowolnego żywotá ſwoiego.
¶ A w then czás wyec on mocny zbroynik á on Lew ryczacy/ ták iáko gi piſmá
názywáia/ iuż może iáko chce hárcowáć około niego/ á iuż wedle myſli ſwoiey
może ſie im beſpyecznie opyekáć/ á iáko chce thák może nád nim vżywáć zwirz-
chnośći ſwoiey. Ale záſie nád ſwietym á nád wiernym Páńſkim gdy ſie czo nie
[illegible] dzyeie też z woley á

ry ſwoiey ku Pánu ſwoiemu/ to iemu vſtáwicznie ná wielka rádoſć á pociechę záwżdy wynidź á obroćić ſie muśi. A oto wnet maſz ſwieży przykład ná Jopye y ná Tobiaſzu ſwietym/ ktoremu był Pan záſlepił oczy iego/ kuſząc á doſwiádſzáiac ſtałości iego/ ſyná mu ſtráćić raczył/ ktorego przez długi czás nie było/ ále Anyoł Páńſki záwżdy był przy nim/ á był pilnym ſtrożem iego. A pothym gdy on ſwiety człowiek nie zmienił ſtałości ſwoiey o Pánu ſwoim/ y ſyn ſie mu wroćił do domu z wielkim bogáctwem y z obfitościámi ſwoimi y s poczćiwą małżonką ſwoią/ y lekárſtwo mu przynioſł ná oczy iego/ ták iż oglądał ony wſzytki pociechy ſwoie/ á w ſtałości wiáry ſwoiey dokonał żywotá ſwoiego.

Thobie j.

¶ Nuż o Jopye ſwietym ták wſzyſcy wiemy/ iż gdy czárt márny on ſprzećiwnik narodu ludzkiego czáſu iednego ſtał przed Máyeſtatem Páńſkim/ thedy Pan wſpomionał wiárę á ſtałość onego człowieká ſwietego/ mowiąc ku Czártowi á pytáiąc go ſkądby był przyſzedł. Powiedział/ iż ſkrażyłem ſwiát moy miły pánie. Tu rozumieć możeſz/ iżeć ten nie ná fiyołki chodził/ gdy powieda ſkrażyłem ſwiát/ á możeſz baczyć iżći ten nie ſpi w ſwoich rzeczach. Tedy go thámże Pan pytał/ ieſliżeś thám widział kedy Jopá ſługę moiego? A prawdá iżeś widział mocną wiárę iego? Powiedział Czárt Pánu: Pánie/ łácnoć Jopowi mędrowáć/ ábo też tobye w tákiey łáſce iemu trwáć/ á ty nádawſzy mu thák wiele dobrá y ták wiele bogáctwá/ otoczyłeś go ieſzcze ktemu táką ſtrażą/ iż ſie go nikth dotknąć nie śmie áni może. A tu gdy ſłyſzyſz iż czárt powieda/ otoczyłeś go ták mocną ſtrażą iż ſie go nikt dotknąć nie może: tu obácz iż Anyeli Páńſcy ná pilney pyeczy máią káżdego człowieká wiernego. Támże Pan powiedział Czártowi onemu: Wierz mi Czárcie/ iż chociaby y táka ſtraż nád nim nie byłá/ thedy ten nigdy nie przemieni vmyſłu ſwoiego. Czárt powiedział: Dopuść mi iedno Pánie/ á niechay ia z nim poigram máluczko ſobye/ vźrzyſz żeć ſie on záprzy nátychmiaſth ciebye. Pan dla doſwiádſzenia wiáry á ſthałości człowieká onego ſwietego/ á dla náuki nápotym náſzey/ ábychmy ſie tym cieſzyli w przygodach á w vpádkoch náſzych/ dopuśćił ná máły czás mocy onemu czárthowi ſproſnemu nád ciáłem y nád wſzytką máietnością onego człowieká ſwietego/ iedno tylko duſze iego w pokoiu zoſtáwiwſzy. To co ſie z nim potym działo/ iáko mu Czárt wſzytki ſyny/ ſtádá/ y bydłá pomordował: iáko mu wſzytki domy popalił/ iákye nań potym wrzody ſrogye dopuśćił/ ták iż robacy pádáły s ciáłá yego á z onych ran iego/ ták iż też był ſobye począł cknąć on ſwiethy człowiek w oney ſrogości ſwoiey/ kthora ſie ták byłá nád nim okazáłá. Gdzye wiec ná on czás y żoná iego widząc one boleść iego námawiáłá go/ áby złorzeczył á przeklinał Paná Bogá ſwego. Ale ſie on żadnym obyczáiem nie dał przywieść do tego. A iż przeklinał ono nieſzczeście ſwoie y dzyeń národzenia ſwego/ ále przedſie vſtáwicznie błogoſłáwił imię Páná ſwoiego/ powiedáiąc: Jżem nágo wyſzedł z żywota mátki moiey/ y nágo záſie poydę do grobu ſwego: Pan był dał Pan też wziąć raczył: A ieſlichmy wiele dobrego bráli v ſwietey ręki Páńſkiey/ á czemuſz też ieſli co złego przypádło przyiąć nie mamy. A ták ze wſzytkiego niechay będzye błogoſłáwione imię ſwięte Páná tego.

¶ Przykład wielkiey ſtałości w Jopye ſwietym. Job j.

¶ Coż ſie potym ſtáło: Pan obaczywſzy one nieodmienną ſtałość iego/ thyle dwoie lat raczył przedłużyć żywotá iego/ tyle dwoie dzyatek/ tyle dwoie bydłá y ſtátkow wſzytkich. A co ieſzcze nád naywietſze/ iż one ſtałość iego záchował przy nim áż do śmierći iego. Tákżeć ſie też záwżdi ſtánie y nápotym po wſzytki czáſy nád káżdym wiernym Páńſkim/ iż chociay iákie nań przyda kłopoty/ freſunki/ ſzkody/ niebeſpyeczeńſtwá/ wſzytko to Pan nie bez przyczyny nád nim czynić raczy: á pewnie káżdi wiernie w ſtałości ſwey trwáiący może teo być iſt/ iż ieſli ſtátecznie wytrwa w wierze á w powinności ſwey Pánu ſwemu/ iż niech ſie około niego dzyeie co chce/ niech go ſwiát trapi á fráſuie iáko chce/ niech ſie kuśi czárt on iáko chce/ iednák opáthrzność/ ſtraż/ á opyeká Páńſka/ nie zeydzye z niego: ták iż y w ſtałości oney dochowa go do czáſu iego/ y ony wſzytki kłopo- freſunki iego nágrodzi dziwnemi á rozlicznemi rádościámi/ y ſowithemi á ...tnemi pociechámi iego. A złościwemu záſie coż ſie kolwiek ſtánie ſprze

Jáko Pan wyernemu káżdy ſwoy gniew płáći/ á iáko złośćiwemu.

čiwnego iemu/ to iuž tego niechay bedzye iſt/ iž duch Páńſki/ ſtraž y opyeká
go ſwieta/ nieomylnie odſtapiłá od niego/ y on dobrotliwy á ná wßem miło
ściwy Pan iego. A on Lew ryczacy do kthorego przyſtał prze nedzna á mizer
na omylke ſwoie/ á w nedzna nádzyeie ſwiátá tego o wſpomoženiu ſwoim/ o
ſtapiwßy Páná ſweᵒ/ á opuściwßy y ná ſtrone odłožywßy ſwieta opátrznoś
iego/ y možna opyeke iego: to go iuž drapye iáko chcze/ á iuž im iáko chcze thá
hárcuie wedle woley ſwoiey. A ácž mu wiec kes czácžká s pirwotku iáko mát
mu dzieciecu vkaže/ ále mu potym da táka chłoſte/ ták iž ſie iuž nigdy vtulič n
bedzye mogł w nárzekániu ſwoim. A thoć ieſt przyczyná przecž ſtraž á opye
Páńſka/ y Anyeli ći Páńſcy/ kthorzy tu ſa zeſłáni ná ſtraž á ná opátrznosć naro
du ludzkyego/ odſtepuia czlowieká złościwego: gdy žadny duch dobry ze złym
ſie długo zgodzič nie može. A zły do złego przyſtapiwßy/ iuž thám ſobye ſpo
obádwá geda iáko racza/ až ſie potym doprowádza do onych ſpokoynych á r
ſkoßnych pokoiow ſwoich/ gdzye bedzye wieczny płácž á zgrzytánie zebow/ r
onym ciemnym kroleſtwie czártá ſproſnego/ á w onym ogniu wiecznym/ ktor
ieſt iemu od wiekow zgotowány y káždemu ſłudze á náſládowcy iego.

-háwicžnye w
-lkim niebe-
-czeńſtwie žy-
-t ludzki/ by nie
-eká páńſka.

¶ Abowiem pátrzay pilno/ by nie byłá tá opátrznosć á ten porzadek Páná n
ßego/ izby był tych Anyołow ſwietych á tych ſtrožow ták mocnych nie poſtá
wił národowi ludzkiemu/ nigdyby žadna godziná człowiekowi nedznemu b
ſpžeczna nie byłá: gdyž on ieſt ſłáby á mdły przećiwko ták ſrogyemu á ták m
cnemu walecžnikowi á ſprzećiwnikowi ſwoiemu. Abowiem ktore ieſt rzem
ſło ná ſwiecie/ ktorymby on nie pokußał nedznego narodu ludzkiego/ áby
mogł obmierzič Pánu ſwemu/ y odwieść go od łáſki á od ſwietey opátrzno
iego. Azaß go nie pełno ná powietrzu burzac grády/ gromy/ błyſkánia/ áb
iáka roſpácž przywyeść mogł człowyeká nedznego: ábo izby ſie do yákich
row/ do zyoł/ do ſwiec/ y do rozmáitych kárákterow vciekał/ odſtapiwßy
dzyeie á obrony Páná ſwoiego: gdyž wiemy iž ogyeń z niebá przywiodł s
ná ſtádá y ná domy Jopá ſwietego. Azáß go nie pełno ná wodach/ wzbu
iac wiátry y nawáłności ich/ á kołyßac łodki pod wiernemi Páńſkiemi/ áb
tákież ku iákiey roſpáczy przywieść mogł/ áby ſie tež vciekáli do iákich wodn
bogow ſwych/ ábo do iákich zwykłych mieyſc á do rozlicznych wymyſłow
ich/ álbo izby ſie w roſpácž przywiedli/ zápomniawßy opátrzności Páńſky
onych obyetnic iego/ iž ſie on w tych y w káždych niebeſpyeczeńſtwach opy
wiernemi ſwoimi. Czego Dawid ſwiety poſwiadßa/ mowiac: Jž ktho cho

-alm. xC.

w ſpomoženiu Páná tego/ iuž tákowy záwždy przemießkawa w ſwiete y ob
nie iego. A y ſam ten miłościwy obrońcá á opyekálnik náß ták mowił czá
nego do zwolennikow ſwoich/ gdy ſie byli zátrwožyli ná morzu: N czemu
-átth. viij.

kacie máłey wiáry ludzye/ gdyžem ia ieſt z wámi záwždy. Jáko tež ono gdy
wel ſwiety był ná morzu w wielkim niebeſpyeczeńſtwie y z niemáłym pocz
-ctuum xxvij.

ludzi/ poſłał Pan Anyołá ſwego do niego: Jž Páwle nic ſie nie lekay/ iam
nád toba/ á ſtrzege ciebye y žywotá twego/ y tymi cie wßytkiemi dáruie/ kt
ná ten czás ſa około ciebye.

-ko ſie czárt ro-
-áitim kſztałtem
-nedznego czło-
-wieká kuſi.

¶ A ták nie máß tey žadney rzeczy ktoreyby ten chytry miſtrz nád nedznym c
wiekiem pokušič nie miał/ iákoby go przywieść mogł do iákiego vpádku i
gdyž iáko piſmo powieda/ iž káždé mieyſce pełne ieſt tych ſług á ſpráwiec
á vſtáwicznie tu ſobye po ſwey myſli ſtroi ty náſládowniki ſwoie/ kthorzy
dno tu wdádza w poſłußeńſtwo iego/ y záwždy ßkodzič mußa ſwiátu ned
mu á burzliwemu morzu temu: á práwie ſie po nim gonia iáko ryby/ tápá
ieden drugyego. Rybitw goni ßczuke/ ßczuka okunia/ okuń thež dławi ne
płocicżke kedy može wedle woley ſwoiey. A ták ſie tu wßyſcy iáko mizerne
goniemy po tym nedznym morzu burzliwego ſwiátá. A wßákož wierny
ſki záwždy ieſt ná tákiey pyeczy/ thák iákochmy ſłyßeli/ v Páná tego/ iž nie
dzyeie co chce około niego/ záwždy ſie iemu obrocič muſi ku wielkiey poc
go á ku lepßemu iego. Ale gdzye tež záſie trefi iž ten miſtrz vgodzi ná po
ßkole ſwoie/ tu iuž wiec tám piłka w kthora chce wedle myſli ſwoie

ßczá gdy ſie iuż nie ſtrzeże nikogo/ tu iuż wiedzye ony żaczki ſwoie iednego zá drugim iáko w vżdzyenicy do targu: zacneyße ná ſkáze/ ná vćiſk/ á ná vpadek nyewinnych á ſprawiedliwych/ y ná zła ráde o nich: ták iż potym dowiedzye ie do onych obyecánych dekrethow Páńſkich/ iż ſie nád nimi/ y nád domy ich/ y nád potomſtwem ich/ nieomylnie záwżdy pełnić mußa: á po ſmierciach ſwoich pewnie iuż zoſtána w opyece iego. A gdy ſie záſie vda miedzy drobnieyße/ tho ſobye imi kugluie iáko łatkámi/ iedny powádzi/ drugye rozeſle po rozmáithych ſpráwach ſwiátá thego wedle woley ſwoiey: gdyż chodza iáko bydło przez páſterzá ſwego/ á żadney ſtráży áni opyeki Páńſkiey iuż nie máß nád nimi/ prze złośćiwe ſpráwy ich. Alić potym z iednym do wody/ z drugim ná ßubyenice/ pod thrzećim ßkápe powáli/ z drugim drzewo złamie/ owa iáko chcze wedle myſli ſwoiey ták poluie imi/ gdyż nie máß nikogo ktoby mu przekazał w tym rzemieſle iego.

¶ A tu iuż pátrzay/ co to ieſt/ á iáka to ieſt roſkoß wielka/ dzyerżeć wiáre á ſtáłość Pánu ſwemu/ á w roſkoßy y w pewnym á ſpokoynym żywocie záwżdy chodzić przed ſwietym Máyeſtatem iego: bedac teᵒ iſtym/ iż władza/ zwirzchność opátrzność/ á pilna ſtraż Páńſka vſtáwicznie ſtoi nád głowa tákieᵒ káżdego/ bacżac też iż moc á ono pilne ſtáránie czártá ſproſnego nigdy ſie oń áni pokuśić áni mu záßkodzić nie może/ bez dopußczenia Páńſkiego. Bedac też tego iſtym/ iż choćby ſie co iáko poiáwiło nád ſtanem iego ſprzećiwnego iemu/ iż to wßytko pewnie á nieomylnie ma ſie obroćić ná pocieche yego. A czo yeßcże nád nawietße/ iż iuż ták iáko Páweł ſwiety o ſobye powieda/ iż tháki káżdy/ iáko y on/ czeka korony oney wieczney/ á oney zapłáty ſwoiey/ y onego wdzecznego mieyſcá ſwoiego/ zá ſtáłośći ſwoie. *Jáka ieſt Anyelſka pilność nád wiernym.* *ij. Timot. iiij.*

¶ A dáley iuż podobno wyliczáć nie thrzebá/ co ſie z niewiernemi dzyać bedzye/ gdyż wieß kto ieſt ſprawca iego/ kto ieſt wodzem iego/ y iákye ſa figle y rzemieſtá iego tego miſtrzá iego/ y iáko rzadzi y ſpráwuie zwolenniki ſwoye/ y gdzye y k[illegible] u ie wiedzye/ y iákye ma być márne dokończenie ich y pámiatká ich/ tho [illegible]ć wßedy piſmá mamy. A by nic inego w tym nie należáło/ thedy [illegible]zecż wzgárdzić pánem niebá y zyemie/ á przyſtáć do márnego á [illegible]wego i do wzgárdzonego ſługi iego: wzgárdzić ſtraż y mocna á pew[illegible] nád ſoba/ odpedzić Anyołá ſwietego od ſiebye/ á chodzić thák iáko [illegible] ábo iákye zwierze puſtopás/ á mieć ányołá ciemnośći/ ányołá ſmrozem á opyekálnikiem nád ſoba. Gdyż tho bezpochybnie wiemy/ iż [illegible]ioł Páńſcy vſtháwicznemi á bárzo pilnemi ſa ſtrożmi nád wiernemi Páńſ[illegible]i. A iżby ſie to nam iáko dziwno nie zdáło/ thedy wiele á wiele nam Pan o tym wid[illegible]go ſwiádectwá ſwego przed w niebowſthapyeniem ſwoim/ y potym po n[illegible]i czáſy ſwiátá tego/ zoſtháwić raczył: ácż ſie on iuż theraz z námi przez wido[illegible] dziwy nie ták iáwnie obchodzić raczy/ vkazawßy nam iuż oſtáteczny dziw/ widome ſpráwy Boſtwá ſwoiego pod zákryciem człowiecżeńſtwá ſwego. Azaß iákochmy ſłyßeli Anyoł Thobiaßá nie ſtrzegł we wßytkich ſpráwach iego? Azaß Anyoł s Páwłem w okrecie nie był czáſu onych nawáłnośći morſkich? Azaß go iáwnie nie widzyał krol Nábuchodonozor/ gdy był wrzućić dał ony trzy młodzyeńce do pyecżá ogniſtego dla imieniá Páńſkiego/ gdy záwołał głoſem: Acoż ſie dzyeie/ trzech wſadzono á czwarty chodzi miedzy nimi? A tám co ſie dáley potym dzyało/ ßyroko o tym hiſtoria opiſuie. *Dániel. iij.*

Azaß Anyoł widomie nie wiodł Lotá s Sodomy/ gdy w ſrogośći ſwey roſkazał Pan ogniowi z niebá ſſtapić/ á znißcżyć mieyſcá ony. Azaß Anyoł nye vkazał ſie widomie Abráámowi gdy chciał zábić á ofiárowáć ſyná ſwego/ vkázuiac mu ina ofiáre miáſto niego. Azaß Anyoł z Dánielem nie był miedzy Lwy? ázaß mu pokármow nie przyniosł z inym Prorokyem z dálekiey ſtrony? Azaß ono nie Anyoł pobił v Jeruzalem woyſká Sennácheribá onego Hetmáná krolá Aſyryiſkyego? Azaß ono nie Anyoł prowádził Judit one pánia ſwieta przez wßyiki woyſká Holofernuſowe? A nákoniec y one niewiáſte Agár y z onym ſynem Abráámowym Jzmáelem/ iáko opáthrował/ y iáko iey ſtrzegł z roſkazá- *Geneſis xix.* *Geneſis xxij.* *Dániel. vi.* *ij. Páráli. xxxij.* *Judit xiij.* *Geneſis xvi.*

nia Páńſkyego/ chociay nie práwie w wielkiey łáſce byłá v niego.
A thak kto ſie chce przypátrzyć ſpráwam Páńſkim á dziwney opátrznośći iego w ktorey on vſtáwicznie chowa wierne ſwe przez dziwne ſady ſwoie/ to ſnádnie obaczy s tey pilney ſtraży Anyołow ſwietych Páńſkich/ kthorzy tu vſtáwicznye ná pilney pyeczy máia káżdego człowieká wiernego.

¶ Ale thák iákoś ſłyßał/ iż tylko Pan nád wiernym táka pyecza ma/ á thákowa ſtraż Anyelſka. Abowiem oto wnet ſłuchay co ſie dzyało w tey Ewányeliey co chmy ia wyżßey ſłyßeli/ gdy Paná pytáli Apoſtołowie ſwieći/ kto też ieſth ne wietßym w kroleſtwye iego. Poſtáwił máluczkie dzyeciatko/ y powiedzyeć im raczył: Iż ieſli ſie nie sſtániecie iáko ty máłe dzyatki w niewinnośći ſwoiey á w tákich cnothach przed oblicznoſcia Páńſka/ nigdy nie mieycie nádzyeie ábyſcye mieli chodzić w ſpráwach á w opátrznośći kroleſtwá niebyeſkiego. Abowiem wiedzcie pewnie iż iedno tákich ieſt kroleſtwo niebyeſkye/ gdyż Anyeli ich vſtáwicznie widza obliczność Bogá oycá niebyeſkiego ktory w niebye ieſt. Dokłádáiac ießcze tego/ iż ieſliby oko álbo reká ábo nogá twoiá od nyego odwodziłá ciebye/ á wiodłá cie do iákyego inego kroleſtwá/ ábyś iey gwalth vczynił/ á nye dał iey w tym ſwey woley/ á práwie ábyś ia miał iáko zá vcietha/ á oko iáko zá záſlepyone/ áby ſie thám nigdy nie obracáło gdzyeby cie miáło záwieść od Páná twego. Abowiem lepyey tobye s thym gwałtem á s tym vcyeciem thej zł woley być pod kroleſtwem á pod ſtraża Páná twego/ nižli ze dwiemá okom z obyemá rekámi á s ſwowolnemi nogámi doſthác ſie ná wieczny vpádek y wieczne zátrácenie.

Nád nyewiernemi máła Pan pyecza ma.

¶ A ták moy namileyßy Krześcijáńſki człowiecze/ obacz że tu co tho ieſt/ wßá ſie iuż náſłuchał rozności złych y dobrych: á iuż też wieß w iákiey roſkoßy/ [illegible] zy/ á w iákiey opyece chodza vſtáwicznie: y iáko Anyeli Páńſcy przed obliczn ſcia iego ſtrzega wiernych iego: y iákie błogoſłáwieńſtwo/ y iákie obyetnice wżdy ſa záwießone nád głowámi ich. Wieß też iuż co ſie vſtáwicznie dzieie niewierniki iego/ w iákim opußczeniu y w i[illegible]kim obmierzyeniu [illegible] ieſth wodzem/ ſprawca/ y krolem ich/ y co ſa zá ſpráwy iego/ [illegible] ty Hetmány ſwe. A ieſlibyś tu ießcze tego obaczyć nie miał/ [illegible] go/ iużby cie mogł ku kamieniowi ábo ku ſprochniáł[illegible] [illegible] rownáć: ieſli chodzić w roſkoßy/ w pokoiu/ w błogoſłáwien[illegible] w beſpyeczeńſtwie po wßytki czáſy żywothá ſwego/ á czekáć oney nieomylnego kroleſtwá Páńſkyego: czyli chodzić vſtáwicznie w kłopocie/ w rozmáitym mießániu ſwiátá tego/ á nie mieć żadne[illegible] ni opátrznośći nád ſoba/ á czekáć vſtáwicznie y thu w thym ne[illegible] ſwoim y po ſmierći ſwoiey ſmetku á vpádku/ y potepyenia wieczne[illegible].

¶ Różność wyernych á niewiernych.

¶ Y dla tego dniá dziſieyßego Michálá ſwietego wſpominamy [illegible] ſwiete ny Anyołow Páńſkich/ á tych nieomylnych opyekálnikow náß[illegible] gdyż w káżdym ſtanie chce Pan mieć ſpráwy á porzadki ſwoye/ gdyż wiemy iż oni vſtáwicznie y s tym Hetmánem ſwoim s tym to Michálem ſwietym boiuia zá [illegible]ámi s Czártem ſprzećiwnikyem náßym/ ták iáko Jan ſwiety piße w táiemnicach ſwoich od Páná zyáwionych/ powiedáiac: Iż widzyałem Michálá Anyołá/ á on wielki boy wiedzye z inemi Anyoły/ przećiwko ſmokowi y przećiw Anyołom iego: á ták go zborzyli iż wiec nie zoſtáło ná niebye y mieyſczá iego: á pothłoczon ieſt on ſmok okrutny á on wąż ſtáry przeſládowcá narodu ludzkyego/ ktory rzeczon ieſt ßátánem/ á zrzucon ieſt ná zyemie. Y ſłyßałem głos wielki wołáiacy/ iż iuż teraz sſtáło ſie ieſt wyb[illegible]wienie moc y kroleſtwo Páná náßego/ á okazáłá ſie możność Kriſtuſá iego/ ábowiem zrzucon á potłoczon ieſt oſocznik bráciey náßey/ kthory ie oſkarżał vſtáwicznie przed oblicznoſcia Páńſka: á oni go záwżdy porażáć beda we krwi báránkowey/ á w onym pewnym ſwiádectwie ſłow iego/ iż nie folgowáli nic dußam ſwoim dla niego. A thak iuż ſie rozráduycye niebyoſa y wßyſcy coſcie w nich ſa. A tu ſłuchay wielkiey pociechy ſwoiey/ iáko ſie ráduia niebyoſa iż ieſt porážon ten ſprzećiwnik náß/ á iáko go káżdy wierny potłoczyć może we krwi báránká one° ſwego ſwietego/ á w ſwiadectwie ſłow

Apocali. xij.

kczá gdy ſie iuż nie ſtrzeże nikog
ym iáko w vżdzyenicy do targ
winnych á ſpráwiedliwych/
onych obyecánych dekretho
potomſtwem ich/ nieomyln
wnie iuż zoſtáná w opyece
bye imi kugluie iáko łatká
ſpráwach ſwiátá thego
ſterzá ſwego/ á żadney ſ
śćiwe ſpráwy ich. Ali
thrzećim ßkápe powo
ſwoiey ták poluie imi
ſle iego.
¶ A tu iuż pátrzay/ c
lość Pánu ſwemu/ á
dzić przed ſwietym
opátrznośći/ á pilr
baczac też iż moc
áni mu záßkod
iż chocby ſie c
tko pewnie á r
wietße/ iż iuż
czeka koron
ſcá ſwoiey
¶ A dál
gdyż wi
ſtá iego
y k czem
iuż o ty
to ieſt
do plug
na obr
iákye by
dliweg
Anyeli
ſkiemi.
tym wid
tym po n
przez widor
czny dziw/ n
ſwego. Azaß ta
wach iego: Azaſ
morſkich: Wyßß g
ćić dał ony mło
wołał głoſem: Acoż ſ
A tám co ſie dáley potym
Azaß Anyoł widomie nie
zał Pan ogniowi z niebá
zał ſie widomie Abráámo
iac mu ina ofiáre miáſto nieg
ázaß mu pokármow nie przy
ono nie Anyoł pobił v Jeruza
lá Aſyrijſkyego: Azaß ono nie A
wßyiki woyſká Holofernuſowe
nem Abráámowym Iżmáeler

e byłá v niego.
á dziwney opátrznośći ie
wne ſady ſwoie/ to ſnádni
h/ kthorzy tu vſtáwicznye

pyecza ma/ á thákowa
w tey Ewányeliey c
vieći/ kto też ieſth na-
ko/ y powiedzyeć im
innośći ſwoiey á w
cie nádzyeie ábyſcye
ſkiego. Abowiem
ż Anyeli ich vſtá-
bye ieſt. Doklá-
vego odwodził
h vczynił/ á nye
/ á oko iáko zá
wieść od Pá-
ciem they złey
má okomá y
opádek y n

/ wſzáke
y/ ſtra-
liczno-
ce zá-
nád
á kto
edzye
epſze-
przy
aży á
ego á
śći/ w
ażey á-
wocye

viete ſta
yż w káż-
ni vſtáwi
a zá námi s
nnicach ſwo
Anyołá/ á on
ciw Anyołom ie
ego: á pothłoczon
udzkyego/ ktory rze
os wielki wołáiący/
má náſzego/ á okazáłá
on ieſt oſocznik bráciey
Páńſka: á oni go záw-
onym ſwiádectwie słow
A thák iuż ſie rozráduycye
lkiey pociechy ſwoiey/ iáko
áſz/ á iáko go káżdy wierny
ego/ á w ſwiádectwie słow

iego. A gdzyeß ſie tu iuż podzyeie kropidło/ kadzidło/ y ſwiecona konopya/ cochmy go ia ſtráßyć chcyeli/ á wykurzyć go od ſiebye/ á on ſie ſmiał ſtoiac gdzieś w kacie s tego.

¶ Słuchayże co záſie mowi ku nedzney zyemi y ku náſládownikom iey: A tobye bedzye byedá nedzna zyemio iż vſtapił Dyabeł do ciebye/ máiac gniew wielki w ſobye/ á rozumieiac temu iż krotki ieſt czás iego. Abowiem chocya tu widziß iż wierni y niewierni chodza ná zyemi poſpołu s tymi ſtraconemi ſprzećiwniki ſwemi/ ále iuż wierni záwżdy ſa pod kroleſtwem Páńſkim á w opyece iego. A niewierni nedzniczkowie iuż mußa przeſtać s ta nedzna przekleta ziemia ná ktora tu Jan ſwiety żáłobliwe głoſy y dekrethá Páńſkye opowyeda/ iż byedá iey y wßytkim mießkaiacym ná niey/ wedle ſpraw y poſtepkow iey.

¶ O wßechmocny á dobrotliwy náß miły Pánie/ ráczże ty miłośćiwie weźrzeć ná nas nedzne á mizerne pyelgrzymy ná tey tu nedzney zyemi mießkáiace. Dayże ábychmy ſie záwżdy w niewinnośći ſwoiey przed toba okázáć á poſthánowić mogli/ iáko niewinne dzyatki. Ráczże ty miłośćiwe ſtroże á ty opyekalniki náſzy poſtáwić do nas/ áby nas vſtáwicznie od tych ſrogich ſprzećiwnikow náßych bronili/ ktorym ſie my w krewkośći náßego bárzo mdłego ciáłá obronić bez twey łaſki nie możemy. Záchowayże nas o dobrotliwy Pánie od wßelákyego zgorßenia/ ábychmy bez wßey zmázy doſtáli ſie do ſpołecznośći á do towárzyſtwá tych ſwietych Anyołow twoich/ á zwłaßczá iż żadna rzecz niecżyſta nie może ſie oſtać w ſwietym kroleſtwie twoim/ gdyżeś ie iedno ludzyom wiernym á tym ktorzy ſa ſerca czyſtego ty wieczne rádośći ſpráwić raczył. Do kthoryáchże nas też racz z łáſki á z miłoſierdzya ſwego [illegible] przywádzić/ ábychmy tám s toba [illegible] roſkoßy vżywali ná czás [illegible] Amen.




[Ś]wie[t]ego Symoná

[...] v Janá ſwietego w xv. położeniu.
[...]wiatu y omylnym ſpráwam iego/ y
pewnemu pokoiowi iego.

[...] nie przyßedł á nie powiedzyał im wßytkiego/
nie mieliby byli grzechu tákiego.



Sprośna á ſtráßliwa thu przymowke á nápoły z wielkim vciażeniem Pan náß ná nas ná niedowierne krześćiány ſwoye czynić á wſpominác raczy/ ſkárżacſie żáłobliwie ná nas/ iż on tu dla nas przyßedł dla tych nedznich owieczek ſwoich. A yákyey wielkyey trudnośći/ pracey/ niewczáſow/ á na koniec hániebney ſmierći/ vżyć raczył: ſpráwuyac nam te obyecána droge do Bogá oycá ſwego niebyeſkyego. Tho iuż v nas rzecz nie táyna/ kto ſie iedno chce przyſłucháć ſpráwam á poſtepkom iego/ iuż thàm ſnadź żadney godziny dáremney nie naydzyeß po ten czás/ gdy iuż począł obiawiáć wola á poſthánowienie z dawná vradzone w Mayeſtacie Boſtwá ſwego ſpołecznego z Bogyem oyczem y z Duchem ſwietym. A ták nie bez przyczyny ſie ták ná nas opowiedać á vſkarżáć raczy: á ſnadź mniey ſobye ociażáiacz ná niewierniki/ kthorzy nigdy nie poználi ſwietego przyſcia iego/ iáko ná nas/ do ktorych iáwnie przyßedł/ á iáwnie do

¶ Pyekna náuká przecz ſwiáth nie poznawa Páná y wiernych iego. A iáki pan pokoy zoſtháwił wiernym ſwoim/ á iáki dawa ſwiát. A iáko ſie Pan z nim/ ácz niewidomie/ obchodzić raczy. Y iáka ieſt pomſthá tych ktorzy go wzgardzáyą.

vßu nàßych podał wola/ stánowienie/ y roskazánie swiete swoye/ obyeczuiac to pewnym záslubyeniem kàżdemu/ iż ktokolwiek przyiał do siebye wdzyecżnye te swieta wola à postánowienie ie°/ dopuścił wedle człowieczeństwá swe° bràcißkyem swoim sie sstáć/ à synaczkiem Bogà oycà niebyeskiego. Czego y Jan s. Ewànyelistá/ bedac záchwyconym w táiemnicach Páńskich/ iawnie nam poswiadßáć raczy. A ieslize sie tàkyemu kàżdemu dopuścił zwáć bràcißkiem swoim/ à synaczkiem Bogà oycà niebyeskyego/ tu iuż możeß rozumieć w iàkim błogostàwieństwie tàki kàżdy chodzi przed Máyestatem swietym iego: à yàka zàwżdy straż/ opyekà/ à opàtrznosć swieta iego stać muśi nàd głowa iego: à yàka on zàwżdy praca y pilnosć ma o kàżdym namnieyßym postepku iego.
Coż rozumieß/ ieslize i[..]st kto iż tego niewdzyeczen od niego/ y tàkiey meki y dziwnego vdreczenia/ ktore on przijać raczył dla niego/ y tàkiey łàski y tàkiego miłosierdzya iego/ thák iàko słyßyß co spràwić raczył iemu: iesli sobye nie ma słußnie ciażyć nà niewdzyecznikà tàkiego. Acż mu tu nic nie przyczyta czymby sie miał mśćić nàd nim tey krzywdy swoiey/ àle iż mu przyczytha grzech/ [...] nie ledà grzech/ àle wiadomy à vporny grzech. Tu iuż możeß rozumieć i[...] à pewna pomste nàd głowa tàkowego kàżdego: gdyż iuż iàwnie wiemy [..]ßytki dekretà ktore sa mocnie wydàne nà złośćiwego à nà niewiernego człowiekà/ y tu zà żywotà y potym wiecznie po śmierći iego. A tàk moglibych[..]y sobye vstàwicznie vważáć à r[..]zmyßláć w sercoch swoich ty swiete słowà iego: Iżbych był nie przyßedł à nie opowiedzyał im wßytkiego/ nie m[..]liby byli grzechu tàkiego: à pußczáć sie nà swiete miłosierdz[..] iego/ aby te omyłke ßpetna à te niewiàdomosć nàße nam w sercoch [...] obiàśniáć à obiàwiáć rac[..]. Co ßyrzey vsłyßymy s tey Ewànyeli[...]etey nam od Janà swietego nàpi[..]ney tymi słowy.



TO wam roskázuie ábyscie sie miłowáli społecznie Abowiem ieslize was swiát sobye omierzi/ wiedzcie pewnie iżeć mnie pirwey omierził sobie. Abowiem byscie chodzili wedle swiátá/ pewnieby też swiát muśiał to miłowáć co iego własnego iest.

.ß ſie tu iuż podzyeic kropidło/ kádzidło/ y ſwiecona konopya/ co-
krásyć chcyeli/ á wykurzyć go od ſiebye/ á on ſie ſmiał ſtoiac gdzieś
s tego.
chayże co záſie mowi ku nedzney zyemi y ku náſládownikom iey: A to-
dzye byedá nedzna zyemio iż sſtapił Dyabel do ciebye/ máiac gniew wiel
o ſobye/ á rozumieiac temu iż krotki ieſt cżás iego. Abowiem chocya tu wi-
iß iż wierni y niewierni chodza ná zyemi poſpolu s tymi ſtraconemi ſprzeci-
niki ſwemi/ ále iuż wierni záwżdy ſa pod kroleſtwem Páńſkim á w opyece ie-
A niewierni nedzniczkowie iuż muſza przeſtáć s ta nedzna przekleta ziemia
ra tu Jan ſwiety żáłobliwe głoſy y dekrethá Páńſkye opowyeda/ iż byedá
ßytkim mießkáiacym ná niey/ wedle ſpraw y poſtepkow iey.
ßechmocny á dobrotliwy náß miły Pánie/ rácżże ty miłoſćiwie weyrzeć
nedzne á mizerne pyelgrzymy ná tey tu nedzney zyemi mießkáiace. Dayże
y ſie záwżdy w niewinnoſći ſwoiey przed toba okazáć á poſthánowić
iáko niewinne dzyatki. Rácżże ty miłoſćiwe ſtroże á ty opyekálniki ná-
ſtáwić do nas/ ábyś nas vſtáwicżnie od tych ſrogich ſprzećiwnikow ná-
onili/ ktorym ſie my w krewkoſći náßego bárzo mdłego ćiáłá obronić
y łáſki nie możemy. Záchoway że nas o dobrotliwy Pánie od wßelákye-
rßenia/ ábychmy bez wßey zmázy doſtáli ſie do ſpołecżnoſći á do towá-
á tych ſwietych Anyołow twoich/ á zwłaſzcżá iż żadna rzecż niecżyſta nie
ſię oſtáć w ſwietym kroleſtwie twoim/ gdyżeś ie iedno ludzyom wiernym
ktorzy ſa ſercá cżyſtego ty wiecżne rádoſći ſpráwić racżył. Do kthorych
eż rácż z łáſki á z miłoſierdzya ſwego doprowádzić/ ábychmy tám s toba
połecżnych roſkoßy vżywáli ná cżáſy wiecżne/ Amen.

Ná dźień ſwietego Symoná

Judy Ewányelia/ v Janá ſwietego w xv. położeniu. Przećiwko ſwiatu y omylnym ſpráwam iego/ y niepewnemu pokoiowi iego.

¶ Bych był nie przyßedł á nie powiedzyał im wßytkiego/ nie mieliby byli grzechu tákiego.



Zpetna á ſtráßliwa thu przymowke á nápoty z wielkim vciażeniem Pan náß ná nas ná niedowierne krześćiány ſwoye cżynić á wſpomináć racży/ ſkarżac ſie żáłobliwie ná nas/ iż on tu dla nas przyßedł dla tych nedznich owieczek ſwoich. A yá- kyey wielkyey trudnoſći/ pracey/ niewczáſow/ á ná koniec hániebney ſmierći/ vżyć racżył: ſpráwuyac nam te obyecána droge do Bogá oycá ſwego nie- byeſkyego. Tho iuż v nas rzecż nie táyna/ kto ſie ie- dno chce przyſłucháć ſpráwam á poſtepkom iego/ iuż thám ſnadź żadney rodziny dáremney nie...



¶ Pyekna náuká przecż ſwiáth nie poznawa Páná y wiernych iego. A táki pan pokoy zo ſtháwił wiernym ſwoim/ á táki dawa ſwiát. A iáko ſie Pan z nim/ ácż niewidomie/ obchodzić racży táka ieſt pon tych ktor wzgar

vßu náßych podał wola/ ſtánowienie/ y roſkazánie ſwiete ſwoye/ obyecżuiac t
pewnym záſlubyeniem kázdemu/ iż ktokolwiek przyiał do ſiebye wdzyecżnye t
ſwieta wola á poſtánowienie ie°/ dopuśćił wedle cżłowiecżeńſtwá ſwe° bráći-
ßkyem ſwoim ſie sſtáć/ á ſynacżkiem Bogá oycá niebyeſkiego. Cżego y Jan s.
Ewányeliſtá/ bedac zachwyconym w táiemnicach Páńſkich/ iawnie nam po-
ſwiadßáć racży. A ieſliże ſie tákyemu kázdemu dopuśćił zwáć bráćißkiem ſwo-
im/ á ſynacżkiem Bogá oycá niebyeſkyego/ tu iuż możeß rozumieć w iákim bło
goſłáwieńſtwie táki kázdy chodzi przed Máyeſtatem ſwietym iego: á yáka zá-
wżdy ſtraż/ opyeká/ á opátrznosć ſwieta iego ſtać muśi nád głowa iego: á yá-
ka on záwżdy praca y pilnosć ma o kázdym namnieyßym poſtepku iego.
Coż rozumieß/ ieſliże ieſt kto iż tego niewdzyecżen od niego/ y tákiey meki y dzi-
wnego vdrecżenia/ ktore on przyiać racżył dla niego/ y tákiey łáſki y tákiego m
łoſierdzya iego/ thák iáko ſłyßyß co ſpráwić racżył iemu: ieſli ſobye nie ma ſt
ßnie ciażyć ná niewdzyecżniká tákiego. Acż mu tu nic nie przycżyta cżym b
miał mśćić nád nim tey krzywdy ſwoiey/ ále iż mu przycżytha grzech/ a
nie ledá grzech/ ále wiadomy á vporny grzech. Tu iuż możeß rozumieć i
á pewna pomſte nád głowa tákowego kázdego: gdyż iuż iáwnie wiemy
tki dekretá ktore ſa mocnie wydáne ná złośćiwego á ná niewiernego cżło
y tu zá żywotá y potym wiecżnie po śmierći iego. A ták moglibychmy ſob
ſtáwiecżnie vważáć á rozmyſláć w ſercoch ſwoich ty ſwiete ſłowá iego: Jż
był nie przyßedł á nie opowiedzyał im wßytkiego/ nie mieliby byli grzech
kiego: á pußcżáć ſie ná ſwiete miłoſierdzye iego/ áby te omyłke ßpetna á te
wiádomosć náße nam w ſercoch náßych obiáśniáć á obiáwiáć racżył. Co
rzey vſłyßymy s tey Ewányeliey ſwietey nam od Janá ſwietego nápiſaney
tymi ſłowy.



O wam roſkázui ... byſcie ſie miłowáli
Abowie ... ſwiát ſob ... omi
... mey.

le iż wy nie iesteście s świátá tego/ iedno iżem ia was wzyał
od niego/ á dla thego was ma w nienawiśći. A tháк
e záwżdy ná to co ia mowie z wámi: bo rozumieycie
iżći sługá nie może być zacnieyßy nád Páná swe°. Abowiem
ieslizeć mnie oni prześládowáli/ bedać y was: álbo iż by przÿ
mowáli słowá á náuki moie/ y wáßećby przÿmowáli. A toć
sie wam wßytko od nich bedzye dzyało dla imieniá mego: á=
bowiem oni nie poználi tego ktory mie thu posłáć raczył. A
bych był nie przyßedł á iáw nie im nie powiedzyał wßytkye=
go/ nie mieliby byli grzechu tákiego: ále iuż teraz nie beda mo
gli mieć żadney wymowki o grzechu swoim. A ták kto mnye
wzgárdzi/ iuż y oycá moiego wzgárdzi. A nákoniec bych tych
spraw nie czynił miedzy nimi/ kthorych człowiek żadny czy=
nić ... może/ nie thákiego by grzechu mieli. Ale iż iáwnie wi=
dzyeli/ á przedsie wzgárdzili y oycá y mnie. A práwie sie peł=
ni pismo ktore w zakonie ich nápisano iest: Iż dármo á dobro
wolnye wzgárdzili mnie.

TO żáłobliwe vciążenie Páná náßego dzyało sie iuż po oney ostáteczney
wieczerzy iego/ gdy iuż práwie dokończywał wßytkiego: á práwie w
ostátnich onych rosprawach ze zwolenniki swoimi/ kthore przez nie
świátu posyłáć raczył/ gruntował á pieczetował the wola á postánowienye
świete swoie. Thámże im iuż opowiedzyawßy y przypadki y pociechy ich/ zo=
stáwiwßy im w obyetnicach swoich istotna pyecza/ opátrzność y obrone swo
ie nád nimi/ á w osobye ich nápotym nád wßytkimi wiernemi. Zostáwiwßy
im też onym mocnym testámentem swoim ciáło y krew swoie/ nie inácżey yá=
ko w zakłádzye: ábychmy byli ießcże pewnyeyßy tych świetych obyetnic iego/
iuż ostátek tym zápyecżetowáć raczył/ ták mowiac do nich: Iż pokoy swoy da
wam wam/ á pokoy swoy zostáwuie wam/ á pilno tho roskázuie wam/ áby=
ście sie záwżdy miłowáli społecznie: á nic sie o to nie frásowáli/ ieśliże sie kiedy
przećiwnicy moi á miłośnicy świátá tego wam sprzećiwić beda/ boć tego nikt
ßy czynić nie bedzye/ iedno kto nie poznał oycá áni mnie.

Pátrzayże tu pilno moy miły Krześćiáński człowiecże/ co ten Pan w tym o=
áczyć raczył/ iż cżesto á cżesto á máło nie we wßytkich postepkoch swoich ni=
y wiecey nie vpominał wiernych swoich/ iedno áby byłá miłość społeczna
pokoy miedzy nimi. O rozumiałże temu dobrze ten wßechmogacy Pan/ gdiż
o było vstáwicżnie napilnieyße stáránie iego/ áby był wßytki zbáwił/ áby ża=
nego wiernego nie strácił z opátrzności swey/ iż mu tego iego gospodárstwá
świetego nic wiecey nie miáło psowáć á targáć/ iedno ten niesláchetny kakol/
rosterk á niezgodá miedzy wiernemi iego. A on waż iádowity/ ktory sie vstá=
wicżnie miał przećiwić postepkom iego/ y niczym inßym rychley nie miał osa
zić ciemnego krolestwá swego/ iedno rostherkiem á niezgodámi rozlicżnemi
świátá tego: gdyż iáko wiemy/ iż to iest napilnieyße stáránie iego á nawietße
gospodárstwo iego o tey osiádłośći swoiey/ áby mnożył kłopoty/ rostherki/ á
niezgody miedzy wßytkiemi stany ná zyemi: gdyż to pewnie wie/ iż by the rola
lepyey vpráwił/ nigdy mu sie ná niey lepyey nie vrodzi/ áż ia tymi bronámi
wlecże/ rosterki á niezgodámi świátá tego/ á zwłáßcżá miedzy wiernemi páń
... gdyż sie on nic o niewierniki nie stára: bo iuż ma ná thy stáry dekret/ iż
żytcy w opyece iego.

¶ Przecż Pan ná=
wiecey o pokoy á
o miłość vpomi=
nał świát.

... Pan obacżáiac to/ iż nedzny człowiek wypełnić o=
... ie ... niego swego ták mi=

kowáć miał iáko sam siebye/ á ták mu życzyć wszytkiego iáko sam sobye. T
áby wżdy iáko táko od tego zábyeżał onemu złemu sprzećiwnikowi tych n
nych podnożkow swoich/ pilnie ie wszedy s tego vpomináć á przestrzeg
czy: Iż gdy iuż nie może być táka społeczna miłość á táka życzliwość iżby ie
drugyego miłował iáko sam siebye/ tedy áby wżdy kształt they powinność
chowáli miedzy sobą: to iest pokoy społeczny/ ktory wżdy iest wielki poc
á wielkie okazánie tey społeczney miłości/ á tey powinności Krześciáńskiey
Matth. xviij. ktorey sie on záwżdy osobliwie kocha: opowiedáiac sie w thym nieomylnie
nie tylko wielki poczet wiernych iego/ ále gdyby y dwá álbo trzey w they m
śći á w imie iego zgromádzeni byli/ iż on nie chce nigdy zámieszkáć d
nośći ich/ ále záwżdy chce y mocno obyecuie być pospolu z nimi.

¶ Abowiem snádnie to káżdy z nas obaczyć może/ iáko pokoy á społeczna m
łość ná káżdą rzecż naylepsza záwżdi sie wiecey niż co inszego miedzy kośćiołe
Páńskim á miedzy zebrániem iego może sie przytrefić. Gdzye y pogáński M
drzec s tą sentencią wyiecháć nie omieszkał/ powiedáiac: Iż w zgodzye káżd
z máłych rzeczy wielkie rosta: á w niezgodzye wszedy y wielkie w niwecż sie
bráczáią. Czego y on Medrzec niebá y zyemie sam Pan nasz mocnym dekret
podeprzeć raczył/ powiedáiac: Iż káżde krolestwo w sobye rostárgnione/m
być zniszczone. A by tych sentencyi wiecey sie tu ... táczáć miáło/ nie naydz
żadnego áni pogáńskiego áni Krześćiáńskiego człowyeká/ kthorykolwyek b
kiedy od Páná rozumem iákim oświecon/ áby miał kiedy pogánić pokoy w p
śmie swoim: á iżby niepokoy słusznie pochwalić mogł/ ábo tego dowieść n
medrzeyszemi wywody swemi.

¶ Abowiem przypátrz sie ... chce káżdey spráwie świátá tego/ iesliże w rádz
iákiey ták wielkiey iáko y máłey bedzye iáki rosterk álbo niezgodá/ iesliże iuż
dá oná álbo spráwą oną ná dobrym gruncie á ná dobrym końcu być posth
nowiona może. Iesliże też w iákiey spráwie waleczney zgody á miłośći á sp
łeczney pomocy iednemu od drugyego nie bedzye/ á bedzye rostherk álb...
niezgodá miedzy woyski onemi/ tu sie káżdy przypátrzyć może/ iesliże
iuż mocne woysko álbo srogye być może nieprzyacielowi swemu. Gdzye o
y pogáńscy spráwce nápisáli: Iż prozna iest walká ná polu/ iesli pirwey nie
dzye rozmyslne á rozważne postánowienie w domu. Ták iáko też y drudzy
wiedáli: Iż lepszy iest huff Jeleni zgodliwych/ kthore Lew pod spráwą á p
boiáznią wiedzye/ niżli huf Lwow niezgodliwych ktorzy sie sámi kąsáyą/
ie Jeleń wiedzye/ ná kthorego żadney pyeczey nie máią/ áni żadne...
dzy nimi vczynić może.

¶ A ták ten wszechmogacy Pan/ obaczywszy the nedzną á trudną walkę ná
w ktorey tu vstáwicznie á záwżdy trwáć musimy/ dzierżac stałość ślubow s
ich iemu po wszytki czásy żywotow nászych/ á nie ledá s sprzećiwniki/ ále s t
kiemi sprzećiwniki/ ktorzy chytrze á niewidomie kążą/ niszczą/ á porażáią n
á kiedy mogą przywodzą nas w gniew á w nienawiść Páná tego/ ktory ty
iedno on sam może nas obronić od thák okrutnych mocy tych sprzećiwnik
nászych. Żadney inszey nam zbroye/ żadnego inszego stroienia ná ty hárcow
ki násze zostáwowáć nie raczył/ iedno nas mocno w tym iściac á stánowiac/
bychmy pokoy społeczny/ s ktorego miłość powinowáta Krześćiáńska m
dzy námi snádnie sie vmnożyć może/ záchowywáli miedzy sobą: obyecuiac
nam nieomylnie/ iż iesli w tym iego roskazániu/ tho iest w tym pokoiu zách
wáć sie bedzyemy/ á ták bedzyemy w imie iego zgromádzeni/ iż on záwżdy
tnie á nieomylnie obiecuie y chce być z námi. A thák iuż pewnie ci nedzni
nie bedą mieć w tey zgodzye á w tym pokoiu tego Lwá Hetmánem/ t
sie tu temu rad podziwował/ czoby wygrał on márny Lew ryczacy/ á
dny Wilk pyekielny/ kthory vstáwicznie/ iáko o nim pismo powieda/
czac/ á byeżą...

Pokoy iáko wye... pożytkow czyni Pánu.

Matth. xij. Lukasz xj.

Rádá w niezgo... dzye nigdy grun... towna być nie może.

Pan Hetmánem ... dzi spokoynych.

Ale iż wy nie ieſteſcie s świátá tego/ iedno iżem ia was wzyał ſobye od niego/ á dla thego was ma w nienawiści. A thák pomnicie záwżdy ná to co ia mowie z wámi: bo rozumieycie iżći ſługá nie może być zacnieyſzy nád Páná ſwe°. Abowiem ieſliżeć mnie oni przeſládowáli/ bedać y was: álbo iż by przyimowáli ſłowá á náuki moie/ y wáſzećby przyimowáli. A toć ſie wam wſzytko od nich bedzye dzyało dla imientá mego: ábowiem oni nie poználi tego ktory mie thu poſłáć raczył. Abych był nie przyſzedł á iáw nie im nie powiedzyał wſzytkyego/ nie mieliby byli grzechu tákiego: ále iuż teraz nie beda mogli mieć żadney wymowki o grzechu ſwoim. A ták kto mnye wzgárdzi/ iuż y oycá moiego wzgárdzi. A nákoniec bych tych ſpraw nie czynił miedzy nimi/ kthorych człowiek żadny czynić nie może/ nie thákiego by grzechu mieli. Ale iż iáwnie widzyeli/ á przedſie wzgárdzili y oycá y mnie. A práwie ſie pełni piſmo ktore w zakonie ich nápiſano ieſt: Iż dármo á dobro -olnye wzgárdz-i mnie.

O żáłobliwe v-ciażenie Páná náſz-ego dzyało ſie iuż po oney oſtáteczney -iec-rzy iego/ gdy iuż práwie do konczywał wſzytkiego: á práwie w -nich onych roſpráwach ze z wolenniki ſwoimi/ kthore przez nie raczył/ gruntował á piecze-ował the wola á poſtánowienye -ámże im iuż opowiedzya wſzy y przypadki y pociechy ich/ zo-yetnicach ſwoich iſto-na pyecza/ opátrzność y obrone ſwo-bye ich nápotym nád wſzytkimi wiernemi. Zoſtáwiwſzy -z teſtamentem ſwoim ciáło y krew ſwoie/ nie ináczey yá-ny byli ieſzcze pewnyeyſzy tych świetych obyetnic iego/ -eczeto-wáć raczył/ ták mowiac do nich: Iż pokoy ſwoy da- y ſwoy zoſtáwuie wam/ á pilno tho roſkazuie wam/ ábyś-ło wáli ſpołecznie: á nic ſie o to nie fráſowáli/ ieſliże ſie kiedy -ioi á -ſ-oſnicy świátá tego wam ſprzećiwić beda/ boć tego nikt -e bedzye/ iedno kto nie poznał oycá áni mnie.

-tu pilno moy miły Krześćiáńſki człowiecze/ co ten Pan w tym o--czyc ra-żył/ iż czeſto oczeſto á mál- nie we wſzytkich poſtepkoch ſwoich nigdy wiecey nie vpominał wiernych ſwoich/ iedno áby była miłość społeczna á pokoy miedzy nimi. O rozumiałże temu dobrze ten wſzechmogacy Pan/ gdiż to był vſtáwicznie napilnieyſze ſtáránie iego/ áby był wſzytki zbáwił/ áby ża-dnego wiernego nie ſtrácił z opátrzności ſwey/ iż mu tego iego goſpodárſtwá świetego nic wiecey nie miáło pſowáć á tárgáć/ iedno ten nieſláchetny kąkol/ roſterk á niezgodá miedzy wiernemi iego. A on wąż iádowity/ ktory ſie vſtáwicznie miał przećiwić poſtepkom iego/ y niczym inſzym rychley nie miał oſádzić ciemnego kroleſtwá ſwego/ iedno roſtherkiem á niezgodámi rozlicznemi świátá tego: gdyż iáko wiemy/ iż to ieſt napilnieyſze ſtáránie iego á nawietſze goſpodárſtwo iego o tey oſiadłośći ſwoiey/ áby mnożył kłopoty/ roſtherki/ á niezgody miedzy wſzytkiemi ſtany ná zyemi: gdyż to pewnie wie/ iż by the rola nálepyey vpráwił/ nigdy mu ſie ná niey lepyey nie vrodzi/ áż ia tymi bronámi vwlecze/ roſterki á niezgodámi świátá tego/ á zwłaſzczá miedzy wiernemi páńſkyemi/ gdyż ſie on nic o niewierniki nie ſtára: bo iuż ma ná thy ſtáry dekret/ iż ſa wſzytcy w opyece iego.

¶ Przecż pan nawiecey o pokoy á o miłość vpominał świát.

¶ A ták ten wſzechmogacy Pan obaczáiac to/ iż nedzny człowiek wypełnić onego mocnego roſkazánia iego nigdy nie mogl/ áby bliźniego ſwego ták mi-

łowáć miał iáko ſam ſiebye/ á ták mu życzyć wßytkiego iáko ſam ſobye. Thedy
áby wżdy iáko táko od tego zábyeżał onemu złemu ſprzećiwnikowi tych nedz-
nych podnożkow ſwoich/ pilnie ie wßedy s tego vpomináć á przeſtrzegáć r[...]á
czy: Iż gdy iuż nie może być táka ſpołeczna miłość á táka życzliwość iżby ieden
drugyego miłowáł iáko ſam ſiebye/ tedy áby wżdy kſztalt they powinnośći zá-
chowáli miedzy ſoba: to ieſt pokoy ſpołeczny/ ktory wżdy ieſt wielki początek
á wielkie okazánie tey ſpołeczney miłośći/ á tey powinnośći Krześćiáńſkey/ w
Mátth. xviij. ktorey ſie on záwżdy oſobliwie kocha: opowiedáiac ſie w thym nieomylnie/ iż
nie tylko wielki poczet wiernych iego/ ále gdyby y dwá álbo trzey w the[...] miło-
śći á w imie iego zgromádzeni byli/ iż on nie chce nigdy zámießkáć de[...] połecz-
nośći ich/ ále záwżdy chce y mocno obyecuie być poſpołu z nimi.
Pokoy iáko wye[...]e pożytkow czyni Pánu. ¶ Abowiem śnádnie to káżdy z nas obaczyć może/ iáko pokoy á ſpołeczna mi-
łość ná káżda rzecz naylepßa záwżdi ſie wiecey niż co inßego miedzy kośćiołem
Páńſkim á miedzy zebrániem iego może ſie przytrefić. Gdzye y pogáńſki Me-
drzec s ta ſentencia wyiecháć nie omießkał/ powiedáiac: Iż w zgodzye káżdey
z máłych rzeczy wielkie roſta: á w niezgodzye wßedy y wielkie w niwecz ſie o-
brácáia. Czego y on Medrzec niebá y zyemie ſam Pan naß mocnym dekretem
Matth. xij. podeprzeć raczył/ powiedáiac: Iż káżde kroleſtwo w ſobye roſtárgnione/ muśi
Łukaß xi. być znißczone. A by tych ſentenciy wiecey ſie tu przytaczáć miáło/ nie naydzieß
żadnego áni pogáńſkiego áni Krześćiáńſkiego człowyeká/ kthorykolwyek b[...]
kiedy [...]d Páná rozumem iákim oświecon/ áby miał ki[...]dy pogánić poko[...]
śmie ſwoim: á iżby niep[...]okoy ſłußni[...]e po[...]walić mo[...] bo tego do[...]
medrzeyßemi wywody ſwemi.
Rádá w niezgo-dzye nigdy grun-towna być nie może. ¶ Abowiem przypátrz ſie kto chce káżdey ſpráwie ſw[...]tá tego[...]
iákiey ták wielkiey iáko y máłey bedz ye iáki roſterk álbo ni[...]
dá oná álbo ſpráwá oná ná dobry[...]m gruncie á ná dobry[...]
nowiona może. Ieſliże też w iákiey ſpráwie waleczney[...]
łeczney pomocy iednemu od drugyeg[...]o nie bedzye/ á b[...]
niezgodá miedzy woyſki onemi/ tu ſie káżdy przypát[...]
iuż mocne woyſko álbo ſrogye być może nieprzyacielo[...]
y pogáńſcy ſprawce nápiſáli: Iż pro[...]na ieſt walká ná[...]
dzye rozmyſlne á rozważne poſtánowienie w domu. [...]
wiedáli: Iż lepßy ieſt huff Ieleni zgodliwych/ kthore [...]
boiáźnia wiedzye/ niżli huf Lwow niezgodliwych ktorz[...]
ie Ieleń wiedzye/ ná kthorego żadney pyeczey nie máia/ [...]
dzy nimi vczynić może.
¶ A ták ten wßechmogacy Pan/ obaczywßy the nedzna á trudna
zn Zetmánem-dzi ſpokoynych. w ktorey tu vſtáwicznie á záwżdy trwáć muśimy/ dzie[...]ac ſkáłość ſłu[...]
ich iemu po wßytki czáſy żywotow náßych/ á nie ledá s ſprzećiwniki/ [...]
kiemi ſprzećiwniki/ ktorzy chytrze á niewidomie káża/ nißcza/ á poráża[...]
á kedy moga przywodza nas w gniew á w nienawiść Páná tego/ ktor[...] ty[...]
iedno on ſam może nas obronić od thák okrutnych mocy tych ſprzećiwnikow
náßych. Zadney inßey nam zbroye/ żadnego inßego ſtroienia ná ty hárcowni-
ki náße zoſtáwowáć nie raczy/ iedno nas mocno w tym iśćiac á ſtánowiac/ á-
bychmy pokoy ſpołeczny/ s ktorego miłość powinowáta Krześćiáńſka mye-
dzy námi śnádnie ſie vmnożyć może/ záchowywáli miedzy ſoba: obyeczuiac to
nam nieomylnie/ iż ieſli w tym iego roſkazániu/ tho ieſt w tym pokoiu zácho-
wáć ſie bedzyemy/ á ták bedzyemy w imie iego zgromádzeni/ iż on záwżdy iſto-
tnie á nieomylnie obiecuie y chce być z námi. A thák iuż pewnie ći nedzni Iele-
nie bedali mieć w tey zgodzye á w tym pokoiu tego Lwá Zetmánem/ tu bych
ſie tu temu rad podziwował/ czoby wygrał on márny Lew ryczacy/ á on gło-
dny Wilk pyekielny/ kthory vſtáwicznie/ iáko o nim piſmo powieda/ kraży ry-
czac/ á byega około ſtadká tego Páńſkyego/ áby kogo z niego pożrzeć vłápi-
wßy mogł.
¶ Słuchayże dáley/ iż y pirwey tákież á częſtokroć ty wierne ſwoye s tego poko

yu záwżdy vpominác á przeſtrzegác raczy. Przypominájąc też to/ iż ia wam nie
tákyego pokoiu zoſtáwuie/ y nie s tákiego was vpominam/ iáki ſwiáth dawa
miłownikom á náſládownikom ſwoim: á owſzemem ia ná tháki pokoy przy-
ſzedł puſzczác miecż/ á záwżdy roſtárgawác ſprawy iego. A iákiż to pokoy náſz
miły Pánie dawa then omylny ſwiát/ wyſtrzeż nas proſimy/ ábychmy ſie go
ſtrzegli. Ale oto bez wielkiego pytánia á ſtáránia ſnádnie ſie temu przypátrzyć
możeſz/ iáki pokoy ſwiát dawác może miłoſnikom ſwoim: Jda ráytárowye ná
puſzcza/ wielki pokoy/ wielka miłość miedzy nimi. A tu vważ ſobye kto ten po-
koy im dał/ álbo kto go im porucżył: ieſliże táki pokoy tu nam oddawa á poru
cża ten miłościwy Pan á ociec náſz ná tym Teſtámencie ſwoim. Azaliż ieſt kto
ry táki ociec nagorſzy świátá tego/ áby tákowego pokoiu á tákiey ſprawy miał
vczyć dzyatki ſwoye. A ná tákye pokoie Pan powiedác raczy/ iżem ia obyecał pu
ścić miecż/ kthory pretko á bárzo w máłym czáſie muſi roſproſzyć á rozgromić
ten márny pokoy táki/ á te ſproſna zgode/ ktora ſwiát dawa ſługom tym ſwo-
im. A kſiąże iego o z wielka rádoſcia á z wielka ochotha potwirdza ia nád ni-
mi/ rozumieiac ſobye niemáłe żniwo vmnożyć s tego do gumná ſwoiego.

¶ Pátrzayże thez záſie ná iákie ludzi ſwowolne/ gdy ſie zeyda ná iákye pewne á
wſzeteczne mieyſcá ſwoie/ iáko ſkacza/ iáko pija/ iáko ſie obłápyáia/ iáka miłość
á zálecanie/ á iáki pokoy á zgodá miedzy nimi. Ale nie ten ktory Pan nam wier
nym ſwoim zoſtáwowác raczy. Już ten tám pokoy doczeſny á omylny idzie od
świátá y od kſiążeciá iego. Pátrzayże długoli tego pokoiu/ álić po máłey chwi-
li brát brátá pod ława ſiekierka máca/ á iedcn drugyego zá łeb wlecze s poko-
iu onego. Abowiem táki káżdy zły omylny pokoy nie może nigdy długo trwác
Abowiem miecż Páńſki á pomſtá nieomylna Páńſká záwżdy ieſt puſzczona ná
świát/ áby niſzczył[illegible] tepiła/ á w niwecż obracáłá pokoy táki á ſpołecżności tá-
kie. Jáko to widziſz y w káżdey nieſpráwiedliwey walce á w nieſpráwiedliwych
woyſkoch [illegible] go/ iżci też tám pokoy/ iżci też thám zgodá/ á coż po tym/ iuż
[illegible] pokoy y ná[illegible] te zgode podnioſł Pan miecż ſwoy/ iż on záwżdy wedle o-
[illegible]yetnic ſwoich o[illegible] ni á záſzczyci wiernego ſwego. A niewiernemu/ á nieſprá-
[illegible] mu iu[illegible] wno náleżyoná drogá do zginienia iego.
[illegible] tym pom[illegible] ſobye/ gdy iáka fáłecżna rádá álbo iákie fáłecżne zebránie
[illegible] ſie w pok[illegible] ſwoim/ r[illegible] dząc ná vpádek á ná krzywde ſprawyedliwego/
[illegible] też tám wielk[illegible] okoy á ie[illegible]noſtáyny duch miedzy zebránim onym. A iákiż
[illegible] pokoy/ tu ſoby [illegible]omyſł/ ieſli od Páná/ ieſli od świátá. Gdyż o Pánu powie-
da nieomylnie Prorok/ iż on r[illegible]oſproſzy káżda ráde omylna: gdyż tákiego káżde-
go błogoſłáwionego zowie/ ktory ſie nie záwiera w ráde złośćiwa/ á ná ſtol- Psalm. i.
cu práwie iáko powietrzem zárázonym nigdy nie ſiada. A coż Pan thákyemu
pokoiowi á tákiey ſpołecżności obyecác raczył: Oto ſłuchay/ iż obyecał puścić
ná táki pokoy miecż ſwoy á pomſte ſwoye/ iż to wſzytko wedle dekrethow iego
[illegible] obrocżono bedzye/ á s pohánbyeniem káżdy tháki muſi vżyć czáſow
ſwoich/ wedle nieomylnych wyrokow iego. A ſprawiedliwy/ ták iáko mu tho Psalm. Cxxiiij.
obiecác raczył/ iż wſzedy bedzye wyieth s śidłá złośćiwego: á duſzá y myſl iego
iáko pthaſzek záwżdy wyleciec muſi ná ſwobode ſwoie/ á iáko drzewo Pálmo-
we roſkwitnac ſie muſi w kroleſtwie Páná ſwego/ á pod s. opyeka iego.

¶ A ták iedno ty moy miły Krześćiáńſki człowiecze vciekay á ſtrzeż ſie pokoyu Pokoy od [illegible]
tákowego ktory ſwiát dawa tym pyeſzczoſzkom á miłoſnikom ſwoim: gdzye wi świátu poru
dziſz iż omylny á nie długo trwáiacy ieſt. Gdyż też to pewnye wyeſz/ iż ná tháki czony.
pokoy Pan vſtáwicżnie oſtrzy miecż ſwoy/ gniew ſwoy/ á ſrogośći ſwoye: á bez
pomſty/ á bez wielkich vpádkow/ nigdy on zániechác nie chce zbyorow á poko-
iow tákich. Ale ſie rzuć rádſzey do pokoiu tego/ ktory tu tobye Pan twoy á do-
brodzyey twoy zoſtáwić raczył/ potrzebuiac tego od wiernych ſwoich/ áby mie-
dzy nimi záwżdy była wierna á nie omylna miłość: á iżby ono iego ſwiete prá-
wo było zupełnie záchowano/ to káżdemu przyczyść co czyie ieſth/ á życzyć we-
dle wſzey możności wſzytkiego dobrego káżdemu/ coby iedno było z woley/ s prze
źrzenia/ á z opátrzności Páná ſwego. A tegoć on pokoiu wodzem/ Hetánem/ y

kſiażeciem być vſtáwicżnie chce. A w tymći to on pokoiu w káżdym pocżcye á w káżdey ſpolecżnośći ſam iſtotnie być chce/ á ſtrzedz y opátrowáć káżde beſpiecżeńſtwa pokoiu tego/ ták iż mu ſie żadna moc nigdy ſprzećiwić nie bedzye mogłá/ áni pyekielna áni żadna zyemſka ſwiátá tego. ❡ Abowiem wnet ſie przyſłuchay co Pan mowić racży w oſobye ná on cżás zwolennikow ſwoich/ tho nápotym do wſzytkich wiernych ſwoich: Iż nie ſie temu nie dziwuycie/ ieſliże w tym pokoiu moim/ á w tych náukach moich/ w poſtepkoch ſwoich wedle woley mey záchowywáć ſie bedziecie/ iż was ſobye ſwiát omierzi/ przypátrzcie ſie iedno temu pirwey/ żeć mnie iuż ſobye dawno pirwey omierził. Abowiem byśćie też chodzili wedle woley iego/ thedyć by was też miłował iáko włáſne ſwoie. Ale iżem ia was od ſwiátá oddzyelił ſobye/ przeto was też ſwyát przeſládowáć bedzye. A nie może być ſługá lepſzy niżli Pan iego. A nie mnimaycie być wam to dla cżego inſzego cżynili/ iedno dla tego/ iż nie poználi tego od kogom tu ieſt poſłan. Ale bych im był tego iáwnie nie powiedzyał/ ieſzcżeby wżdy mieli iáka wymowke z grzechu. Ale gdyż iuż iáwnie wſzytko ſłyſzeli odemnie/ iuż trudno ſie beda mieli wymowić z grzechu ſwego. A dokłádáiac tego ieſzcże ſzyrzey támże Pan powiedáć racży: Iżbych ſie iuż temu nie dziwował/ iżby ſłowam nie wierzyli/ ále ſpráwy moie kthore nie ſa podobne ku ſpráwam człowiecżym/ iużby ie s tego ſnádnie mogły wypráwić.

Vpádek káżdego ktory opuſzcża pokoy Páńſki á rádę iego.

❡ O nedzny ſwiecie/ o nedzny niedowiárku/ ktory opuśćiwſzy pokoy/ ſpráwy y opátrznośc Páná ſwego: idzyeſz zá tym nedznym ſwiátem/ á zá tym márnym á omylnym pokoiem iego: rádzac/ niſzcżac/ á zácieráiac drogi ſpráwiedliwośći/ drogi woley/ poſtepkow/ roſkazánia/ á poſthánowienia Páná ſwego. Słyſz, yſz nedzniku á mocno ſłyſzyſz coć tu nieomylnie Pan twoy powiedáć [illegible] racży/ á iáko młotem w vſzy twoie práwie kolátáć racży: Iż bych [illegible] nie powiedział y znáki widomemi Boſtwá ſwego tey prawdy ſw[illegible] nie iáka wymowke mogli mieć. Ale iż wſzytko iá[illegible] ich/ iáwnie wiedza y ſłyſza iżem tey prawdy ſwo[illegible] dobnemi znáki Boſthwá ſwego/ á wżdy nie wi[illegible] ſobye á wedle myſli ſwoiey wſzytko wywracáia: [illegible] iuż tu nieomylnie grzech muśi być ſkazan káżden[illegible] O nedzna głowo ná kthorey ten dekret Páńſki z[illegible] przyſadzon nád nia: á wieſz iuż o exekuciey iego/ [illegible] wieża nie zápłáćić/ iedno záwżdy nieomylna á ni[illegible] nád ſoba/ á potym wiecżna á nieſkońcżona mek[illegible]
❡ Słuchayże co zá przycżyne tey zátwárdzyáłośc[illegible] cży. Żadney inſzey iedno te/ iż nie poználi tego ktory [illegible] wiem kto iuż tego poznáć nie może/ to ieſt możnośći á op[illegible] on ieſt ſrogi złym/ á nigdi bez pomſty v niego żadny złośćin[illegible] vpornego á iemu niewiernego być nie może. A bez oſobliwey [illegible] zápłáty nie może być żadna cnotliwa á pocżćiwa ſpráwá człowieká iemu v[illegible]iernego/ á tego ktory chodzi w posłuſzeńſtwie iego. Tedy iuż tháki wſzytko ſobye lekce waży/ iuż v niego płatnieyſzy káżdy poſtepek ſwiátá tego/ á záwżdy mu ſie wdzyecżnieyſzy y ſmácżnieyſzy zdáć bedzye/ niżli poſthepek Páńſki. Gdyż iáwnye widzyemy iáko ten chytry zwodnik vmie miſternie tocżyć tymi błazny ſwemi/ á przywodzić ie bárzo ſmácżnemi á wymyſlnemi cżácżki ſwemi w tho omylne á krotkie posłuſzeńſtwo ſwoye/ á w ty roſkoſzy ſwoie. Ale byś tho ſobye vważył co tu Pan powiedáć racży: Iż kto mnie wzgárdzi/ ten oycá mego wzgárdzi/ á iż wymowki iuż nigdy z grzechu żadney mieć nie może/ mogłbyś iśćie/ niſko ſie vkłoniwſzy ſwiátu temu/ odſtáć od niego/ á wypowiedzyeć te omylna ſłużbe iemu. Gdyż ſłyſzyſz co Pan powiedáć racży/ iż iuż nigdy płatna żadna wymowká twoiá być nie może przed Máyeſtatem iego/ ieſliże wzgárdziſz ſpráwy á poſtepki á wola ſwieta iego: boś iuż wzgárdził wſzytki ſpráwy á poſtepki wſzytkiego Boſtwá w Troycy iedynego.
❡ A tu ſobye vważ co to ieſt wzgárdzić Páná/ á być záſie wzgárdzonym v Páná/ á wy

ná/ á wymowki żadney nie náleść z wyſthepku ſwoiego/ á odnieść iuż ná ſobye ony dekretá nieomylne iego: Iż gdyś ty mnie nie chcyał znáć zá żywotá ſwego/ iuż ia też tu ciebye nie chce znáć v ſadu ſwoiego/ á pothym być zdan y ſkazan w tákye meki/ ktorym iuż żadnego końcá nie bedzye/ á kthorych ſrogości żadne piſmo wypiſáć nie mogło. Tu ſobye możeß rozmyſlić o co tu idzye mizerny nedzniku tobye y niewinney dußycżce twoiey/ gdyżby iuż o cie y o thego márnego oſtá twego nie ták wiele ßło/ by tu iuż wedle czáſu zginać á w niwecż ſie obrocić miał: ále to cießka á ſroga/ iż z nowu wſtawßy/ á złacżywßy ſie z oną niewinną dußycżka ſwoią/ z wyſokości niebyeſkich tobye nádána y porucżona/ iuż wyecżnie y z nią poſpolu przydź ná tákye vpadki á ná tákye ſtráchy/ iż iákoś y mowić y piſáć ſie nie chce.

Co to ieſt wzgárdźić Páná.

¶ Abowiem przypátrz ſie tu człowiekowi iákyemu potrzebnemu wedle ſwyátá tego/ gdy vpádnie w iáką nieláſke páná iákiego tu tego docżeſnego á omylnego/ od ktoregoſie tu wżdy iákyego/ ácż niepewnego/ dobrodzyeyſthwá nádzyewał/ iáko chodzi z záfráſowána thwarzą y myſlą ſwoią/ iáko ßuka rády/ przycżyny/ y pomocży ſkadkolwiek może ſobye/ iáko ßuka y nábywa ſłußnych wymowek ſobye. A tu pewnie wiedząc o tákim Pánu/ kthory nye ná nyeomylnych iáko świát obyetnicach chowa wierne ſwoie/ á ießcże ná tych obyetnicach ktorych nigdy nie tylko dáć ále ledwo o nich pomyſlić mogą wßyſcy mocarze świátá tego/ ktory káżdą godzinę licży y vpátruie nád wiernym ſwoim/ áby mu ſie nigdy nie omießkáłá świeta opátrznosć á opyeká iego. W ktorego też záſie rece wpáść iáko ieſt rzecż ſroga/ o tym iuż wiele piſmá y iáwney wiádomości mamy: wiedząc też pewnie o długyey cirpliwości iego/ iż długo czeka vznánia [illegible]rocenia nedznika káżdego. Wiedząc też tho o nim/ iákyemi záſie ſrogo[illegible] [illegible]ágradza [illegible]bye o[illegible]o czekánie ſwoie. A we wßem á we wßem chce mieć [illegible] á d[illegible]ko rożne ſpráwy ſwoie od ſpraw człowieká nedzne[illegible]. A wżdy [illegible]żdy tho v nas/ iáko ono powiedáią/ iáko ſliwke połknać/ nic [illegible]yć świetey woley á tego to porucżenia iego. Wiedząc á ſłyßac [illegible]omylnych vſt iego/ iż ácż omylnego Páná świátá tego omyl[illegible]ni thez vbłagáć możeß/ ále iuż v niego żadney wymowki nye [illegible]o[illegible]uto vpomina káżdego/ doſyć czeka vznánia iego/ opo[illegible] [illegible]we á nieomylne: opowiedáiac to/ iż ich pod[illegible]a p[illegible]nem[illegible] znaki Boſtwá ſwego: opowiedáiac też to/ iż on ni[illegible]dnym/ áż im kto pirwey wzgárdzi: gdyż tu powiedáć racży/ iż [illegible] pomſtá przypáść nie może/ iedno iż wzgárdzili pirwey mnie [illegible] y wßytki wierne moie/ á mnie też nielza iedno iż ye wzgárdzić muße/ [illegible]recz ye odepchnać od oblicżności ſwoiey. A tu iuż potym tho káżdy obacży/ [illegible]y ma [illegible]podobno niepewne á nie dokońcżone zdádzą dekretá y wyroki iego á omylne ſłowá iego/ gdy czáſu ſwego to ſkutkiem pozna/ co to ieſt/ á iáka tho ſroga rzecż ieſt/ ták iáko piſmá powiedáią/ wpáść w możne rece iego: gdyż záden ty nie ieſt/ iáko Dawid powieda/ ktoby miał nedzniká kiedy wyrwáć s ſrogości iego. A ſnadźby ſie był wolał nigdy nie národzić/ á nie poznáć te[illegible] ſwyátá omylnego y s tymi docżeſnemi á omylnemi łudárſtwy iego/ niżli wp[illegible]ść w tákie ſrogości á ná tákye pomſty á vpadki ſwoie/ y tu ießcże zá żywotá ſwego y po śmierci ſwoiey/ ktore nieomylnie ſą zgotowáne káżdemu tákyemu/ á ná ktore iuż pewne dekretá wydáne ſą/ iedno iż Pan czeka z erekucią do czáſu z łáſki á z miłoſierdzya ſwego.

Iáka ieſt ſtráßn[illegible] rzecż vpáść z opi[illegible]ki páńſkiey.

Żydom x.

¶ Słuchayże záſie co thu Pan ku wiernym ſwoim łáſkáwie á miłościwie powiedáć racży/ mowiąc do nich: Iż nic ſie wy nie lekaycie áni ſie dziwuycye themu/ ieſliże was świát wzgárdzi álbo opuści/ ázaßbyſcie wy mieli być lepßy niż li ia: ábowiem wiedzcie iżci was dla tego wzgárdzáć á w nyenawiści bedzye miał/ iż ſie z nim zgádzáć chcieć nie bedzyecie. Abowiem byſcie ſie też z nim zgadzáli/ tedyć by was też miłował iáko ſwe właſne: Ale iżem ia was oddzyelił ſobye/ przeto was bedzye świát miał w nienawiści ſwoiey.

¶ O iákoß to moy miły Pánie oddzyeliłeś nas ſobye: A iákoż to okazáć mamy

iż nie ieſteſmy s ſwiáta tego/ ieſliże iákiemi vbyory/ ieſliże iákiemi przypráwámi álbo poſthàwámi/ tháк iako v inßych widamy/ kthorzy powiedáia iż nye ſtoia przy ſpráwach ſwiátá tego. Ale oto wneth ſłuchay tey rozności/ kthora Pan powiedáć raczy/ miedzy tymi co wedle ſwyátá chodza/ á myedzy tymi ktore ſobye przebráć á od ſwiátá zezwolić raczył/ iż ten dał znák ná tych ktorzy nie ſa iego/ á tho ći/ ktorzy ſwiátu pochlebuiac beda przeſládowáć wierne iego/ iż go nie poználi áni tego ktory go tu poſłáć raczył. A iákoż go to nie poználi: A to wnet tego dokłádáć raczy: Być byli wierzyli słowom moim/ thedyć by byli wierzyli y słowom wáßym: Ale iż mnie przeſládowáli y słowá moie/ y was ći nieomylnie przeſládowáć beda/ y słowá y wyznawánie wáße/ kthore o mnye czynić bedzyecye: á iuż żadney nápothym wymowki mieć nie beda mogli: gdyż áni słow moich/ áni tego powtarzánia ich kthore od was słyßeli/ w niwecż v ſiebye nie poważyli: á ia was odłacze od nich. Ták iż ſie piſmo o nich muśi wypełnić: Iż dobrowolnie á dármo á bez wßey przyczyny wzgárdzili mnie v ſiebye/ y vpominánie moie.

Margin: poznáć thy Pan odkáraczył od ſiebye. — [...]n xxiiij.

¶ O wßechmogacy á możny Pánie/ ráczyß wypełnić ty ſwiete obyetnice ſwoye nád wiernemi ſwoimi/ á rácz ták vtwirdzić ſercá á ſtałośći ich/ áby ſie ſwiát temu dziwuiac przypátrował/ iż ſa od ciebye oddzyeleni od nego/ á iż ſthraż/ opyeká/ y káżde błogosłáwieńſtwo záwżdy wedle obyetnic twoich okázuye ſye nád tymi wiernemi twemi/ áby ſie niewierny ſwiát przypatruiac temu/ ná wrácał ſie do ciebye/ á ßukał cie z miłoſierdzyem twoim: áby [...]a nedzna przy[...] ná potym ná nim nie zostáłá/ iż gdy nie poznał ciebye áni ego kthory [...] słáć raczył/ iż iuż żadney wymowki mieć nie może przy żadney pomſ[...] á w żadney ſrogośći twoiey. Gdyż ieſt bárzo łácniuchno p[...] ktory tu poſłáć raczył ciebie. Gdyż wßytke wol[...] [...]oie/ y [...] ſtwá ſwego raczył okázáć w thobye: á wßytke prawde [...] tych vſciech twoich/ wedle dekretow á obyetnic ſwiety[...]

¶ Abowiem czo to ieſt być s ſwiátem/ nicći inßego nie [...] wáć/ ſpraw y wßytkich wymysłow iego. A czo to ieſt [...] ſwiátá/ nicći inßego nie ieſt iedno opuśćiwßy ſwiát y [...] ſládowáć Páná ſwego: to ieſt/ słow/ náuk/ y postáno[...] A to ieſt wßytká ſummá tego/ ſtáráć ſie wedle wß[...] wy á pobożny żywot ſwoy/ wedle náuk á roſkazánia P[...] re ſwoie y nádzyeie ſwoie ni w kim inym nie pokłádáć/ [...] nu ſwoim/ á wßytko porucżáć ſwietey władzey/ możnoś[...] á wdzyecżnie wßythko znośić y przyimowáć od niego: á nie [...] ßym/ bedac sługa/ niżli Pan/ ták iáko nam tho thu opowiedáć racz[...] wdzyecżnie przyimowáć od ſwiátá tego/ gdyż on theż wdzyecżnie przyi[...] od niego przeſládowánie ſwoye.

Margin: [...] ieſt oddzyele[...] od ſwiátá.

¶ Abowiem słuchay thu pilnie wielkiey pociechy káżdego wiernego/ ieſliże w czym bedzye przeſládował then nedzny ſwiát/ iż Pan powiedáć raczy: Iż [...] to wam wßytko bedzye dzyáło dla imieniá mego. A thák ty moy miły wierny á Krześciáńſki człowiecze/ iedno ſie o to pilnie ſtáray/ ábyś nie dał przyczyny temu nedznemu ſwiáthu/ áby cye ni przecż inego nie przeſládował/ yedno dla imieniá Páńſkyego. O iuż miey pewny znák żeś ieſt wybran od niego/ á odzyelones od ſwiátá tego. A wßák wieß iż nigdy ſwiát nie náydował prawdziwych przyczyn do wiernych Páńſkich/ iedno potwarzámi á rozlicżnemi wymysły záwżdy przeſládował wierny kośćioł iego. Ták iáko y o nim powiedáli o ſamym Iż oto buntuie ludzi/ oto zákázuie dáć dáni Ceſarzowi/ oto wnośi ná ſwiát omylne náuki/ oto zákázuie posłußeńſtwo przełożonym ſwiáthá tego: á wiele á wiele rozlicżnych potwarzy vſtáwicżnie ſwiát muśi wymysláć nád tymi/ kthorzy ſie/ ták iáko Pan powiedáć raczy/ nie zgadzáia z nim/ y s tymi márnemi postepki iego. A czymże ſie thy maß bronić od tych wymysłow y potwarzy ſwoich: To napilnieyßa/ ſtrzeż tego áby omyłká nie byłá áni w ſpráwach/ áni w vſciech twoich. A gdy cie ſwiát niewinnie nágrawáć bedzye/ maß obmowe Páná ſwego

Margin: [...]ichá wierne[...] [...]orego ſwiát [...]ládu ie.

ná ſwego

Jż iesliże ia zle czo mowie/ day o tym/ nie gwaltowne/ nye przez prawdziwe á nieomylne swiádectwo swoie: á iesliḿci nic nie winien/ á [illegible]nie bijeß álbo przesladuieß.

[illegible]h niestotyß moy mily ná pewne skaránie á ná pewna pomste skazány [illegible]ny swiecye/ iż áni tego swiádectwá/ áni tych wywodow o tey praw[illegible]nie okazáć nie chceß/ iedno ták gwaltem bijeß á policzkuieß Páná swo swieta prawde iego/ á przesláduieß niewinnie ty ktore on sobye odlacza zyela od márnych spraw twoich/ ku czci á ku chwale swoiey. Sluchay o[illegible]gyego dekretu Páńskiego/ iż iuż nigdy wymowki nie bedzyeß mogl myeć pomsty swoiey/ gdyżci sie Pan twoy iáwnie á iásnie okazal/ á vsthawicz[illegible]ie opowieda y obwolywa s ta swieta prawda swoia/ á z nieomylnym po[illegible]wieniem swoim: á ty im ták iáko tu powieda dobrowolnie gárdziß. A iż [illegible]ypelnilo o nim ono dawne proroctwo iego: Jż dármo á bez wßey przyczy[illegible]mierzili mie sobye. Bo ácz go wßyscy wyznawamy/ y bedzyem mowić iże [illegible]y go poználi y wiemy pewnie o nim: álec też wiedza y Turcy/ y Zydowie/ y [illegible]yabel/ á coż potym kiedy go nie poználi. Gdyż to sam wylożyć raczyl/ kthorzy go nie poználi/ iż ci wßyscy ktorzy nieprzyieli slow swietych iego/ á wedle wymyslow swoich odmieniáli swieta wola iego/ á dobrowolnie im wzgárdzili y swietym przysciem iego á náukámi iego.

A ták náß mily á wßechmogacy Pánie/ rácz potwirdzić á vblogoslawić ty dzisieyße czásy náße/ ábychmy cie zá tych nedznych żywotow swoich ták poznáć mogli/ iákobychmy sie w tobye przypátrzyli Bogu oycu twemu: to iest/ spolecznemu Bostwu onemu twemu w troycy iedynemu/ ktore nam w thobye y we wßytkich spráwach twoich iásnie á iáwnie okazáć raczyl. A day nam tákie serce á táka wiáre y tákye oczy/ iákos byl dáć raczyl tym swietym Apostolom swoim/ ktorych oto dziś miedzy soba pámiatke wspominamy/ ábychmy sie práwye oczymá dußnemi mogli przypátrzyć swietemu Bostwu twemu/ á poznáć swieta wola twoie/ á oddzyelić sie w tym od tego omylnego swiátá nedznego/ o ktorym nam tu iásnie opowiedáć raczyß/ aby ná nas nigdy nie przyßly thy srogye dekretá twoie ktores tu nań nieomylnie ferowáć raczyl/ iż nigdy żadney wymowki mieć iuż nie może przed swietym Máyestatem twoim zá te niewdzeczność swoie. Co nam dáć rácz etc.

Ná dzień onego stárego zwyczáiu poswiacánia koscielnego Ewányelia/ Luk. xix. Przećiwko wymyslom swieckim.

Dzisia sie sstálo zbáwienie domowi temu/ á to dla tego iż y ten sstal sie synem Abraámowym.



Wányelistá Lukaß swiety piße/ iż Pan náß á zbáwiciel náß Pan Jezus Kristus/ spráwuiac á stánowiac spráwy á potrzeby zbáwienia náßego/ gdy czásu iednego przechodzil sie po miescye Jerycho/ gdyż on y godziny żadney nigdy dármo nie opuscil/ ábyby nie myal czego potrzebnego vczynić ábo okázáć ku náuce potrzebney á zbáwienney czlowiekowi nedznemu. Tedy tám ná ten czás czlowiek ieden zacny y bogáthy imieniem Zácheuß/ iedno iż byl żywotá niepobożnego á swowolnego/ ták iáko o nim historia swiádßy/ chcial sie byl po[illegible]rzypátrzyć Pánu temu/ [illegible] o nim y o wiele dziwoch iego/ ktore on dzi[illegible]

Jáko ma być poswiacon dom á przybytek Páński ták ten reka zbudowány ku chwale iego/ ták też serce czlowieká wiernego/ gdyż ie duch swiety zowie domem á przybytkiem swoim.

re on dziwnie á nie człowieczeńſka moca wielekroć iuż przed tym ok.
czył/ zábyeżał mu droge. A iż był vroda nie wielki/ á ćiſnać mu ſie tesz
ßcże nie chciáło/ wſtapił ná drzewko ktore bliſko ſtało/ ktore zwano
rum/ á z dáleká ſie dziwował á przypátrował onemu dziwnemu czł
ſtwu Páná náßego. Pan iż z dáleká vpátruie ſerce człowieká káżdego/
podpyeráć zwykł wiáry káżdego/ kto ſie iedno chce mieć ku ſwiet...
iego. Vpátrzywßy człowieká onego chuć przećiw ſobye/ obroćić ſie do
czył z miłoſierdzyem ſwoim: á opuśćiwßy ono wielkye zebránie ludu
go/ ktore ſie około niego zebráło było/ powiedzyeć mu raczył: Iż ty in
ßu ſtap z drzewá tego/ ábowiem ia dziś bede odpoczywał w domu
bede pożywał chlebá twoiego. Támże potym nedzny on iáwnogrzeßn
wßy iuż z onych ſłow Páńſkich lepße oſwiecenie w onym obłednym ſer
im/ iáko wdzyecznie przyiał ná on czás w dom ſwoy Páná ſwego/ y iák
kazał chuć oney poczetey wiáry ſwoiey/ to niżey vſłyßymy z Ewányelie
tey. Támże Pan widzac iuż one poczeta wiáre iego/ widzac iuż ono odn
ſercze iego/ ty ſłowá kthorechmy thu ſobye napirwey wſpomioneli/ ien
wiedzyeć raczył: Iż dziś ſie ſtáło wßytko zbáwienie domu tego/ ábowie
ſie y ty ſtał ſynem Abráámowym. A thák ty ſłowá Páná náßego miał
nas być vſtáwicznie ná wielkiey pyeczy/ gdyż ſłowá iego ſwiete nigdy nie
ne ſa: á co ku iednemu mowić raczył/ tego ſie też wßyſcy iſtotnie á pewn
dzyewáć możemy: á to zwłaßczá vważáiac/ gdy tháka chuć y táka wiáre
my w ſercoch náßych temu Pánu ſwoiemu: á z dáleká ſie bedzyemy przyp
wáć dziwnym ſpráwam ſwiethego Boſtwá iego/ iż pewnie á nieomyln
dzye tákież ſtapić raczył do domu á do przybytku ſercá náßego: á też ty w
czne ſłowá nam iſtotnie bedzye mowić raczył/ iż ſie iuż ſtáneło zbáwienie do-
mowi temu/ gdyżeś ſie też y ty nedzniku ſtał ſam ſynem Abráámowym. Co
ßyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey ſwietey niżey nápiſaney/ ktora nam Łu-
kaß ſwiety ná piſmie ſwym zoſtáwić raczył tymi ſłowy.



ná swego: Jż iesliże ia źle czo mowie/ day o tym/ nie gwałtowne/ nye przez no- ge/ ále prawdziwe á nieomylne świádectwo swoie: á iesliṁći nic nie winien/ á czemuż mie byieß álbo przesladuieß.

¶ Ale ach niestotyß moy miły ná pewne skaránie á ná pewna pomste skazány á záslepyony swiecye/ iż áni tego świádectwá/ áni tych wywodow o tey praw- dzye słußnie okázáć nie chceß/ iedno ták gwałtem byieß á policzkuieß Páná swo iego y swieta prawde iego/ á przesláduieß niewinnie ty ktore on sobye odlacza á oddzyela od márnych spraw twoich/ ku czći á ku chwale swoiey. Słuchay o- to srogyego dekretu Páńskiego/ iż iuż nigdy wymowki nie bedzyeß mogł myeć czásu pomsty swoiey/ gdyżći sie Pan twoy iáwnie á iásnie okazał/ á vsthawicz- nieć sie opowieda y obwoływa s ta swieta prawda swoia/ á z nieomylnym po stánowieniem swoim: á ty im ták iáko tu powieda dobrowolnie gárdziß. A iż ...e wypełniło o nim ono dawne proroctwo iego: Jż dármo á bez wßey przyczyy ...y omierźili mie sobye. Bo ácż go wßyscy wyznawamy/ y bedzyem mowić iże- ch...y go poználi y wiemy pewnie o nim: álec też wiedza y Turcy/ y Zydowie/ y dyabeł/ á coż potym kiedy go nie poználi. Gdyż to sam wyłożyć raczył/ kthorzy ...o nie poználi/ iż ći wßyscy ktorzy nieprzyieli słow swietych iego/ á wedle wy- mysłow swoich odmieniáli swieta wola iego/ á dobrowolnie im wzgárdzili y ...wietym przysciem iego á náukámi iego.

¶ A t...k náß miły á wßechmogacy Pánie/ rácż potwirdzić á vbłogosłáwić ty dzi... ...ß czásy náße/ ábychmy cie za tych nedznych żywotow swoich ták poznáć ...ogli/ ...obychmy sie w tobye przypátrzyli Bogu oycu twemu: to iest/ społe- cznemu Bostwu onemu twemu w troycy iedynemu/ ktore nam w thobye y we ...ich spráwach twoich iásnie á iáwnie okaz...c raczył. A day nam tákie ser- ...iáre y tákye oczy/ iákoś był dáć raczył tym swietym Apostołom swo ...to dziś miedzy soba pámiatke wspominamy/ ábychmy sie práwye przypátrzyć swietemu Bostwu twemu/ á poznáć swie ...ić sie w tym od teg... ...omylnego swiátá nedznego/ o kto ...iedáć raczyß/ áby ... ... nigdy nie przyßły thy srogye ...ń nieomylnie fer...wáć raczył/ iż nigdy żadney wym o swi...tym Máyestatem twoim zá te niewdzecżność ...ć rácż etc.

...zień onego stárego źwy

oświacánia koscielnego Ewányelia/ Luk. xix. Przećiwko wymysłom swieckim.

¶ Dzisia sie ostáło zbáwienie domowi temu/ á to dla tego iż y ten ostał sie synem Abraámowym.



Wányelistá Lukaß swiety piße/ iż Pan náß á zbáwiciel náß Pan Jezus Kristus/ spráwu- iac á stánowiac spráwy á potrzeby zbáwienia ná- ßego/ gdy czásu iednego przechodził sie po mieścye Jerycho/ gdyż on y godziny żadney nigdy dármo nie opuścił/ áby był nie myał czego potrzebnego v- czynić ábo okázáć ku náuce potrzebney á zbáwien- ney człowiekowi nedznemu. Tedy tám ná ten czás człowiek ieden zacny y bogáthy imieniem Zácheuß/ iedno iż był żywotá niepobożnego á swowolnego/ ták iáko o nim historia świádczy/ chciał sie był po- dziwowáć á przypátrzyć Pánu temu/ słyßac o nim y o wiele dziwoch iego/ kto-

¶ Jáko ma być poswi...con dom á przybytek Páńsk i ták ten reka z u- dowány ku chwá le iego/ ták też ser- ce człowieká wier nego/ gdyż ie duch swiety zowie do- mem á przybyt- kiem swoim.

re on dzi-

re on dziwnie á nie człowieczeńską moca wielekroć iuż przed tym okázáć był raczył/ zábyeżał mu droge. A iż był vroda nie wielki/á ćisnać mu sie też miedzy tłuszcze nie chciáło/ wstapił ná drzewko ktore blisko stało/ ktore zwano Sykomorum/ á z dáleká sie dziwował á przypátrował onemu dziwnemu człowieczeństwu Páná nászego. Pan iż z dáleká vpátruie serce człowieká káżdego/ á záwżdy podpyeráć zwykł wiáry káżdego/ kto sie iedno chce mieć ku świetemu Bostwu iego. Vpátrzywszy człowieká onego chuć przećiw sobye/ obroćić sie do niego raczył z miłosierdzyem swoim: á opuśćiwszy ono wielkye zebránie ludu rozlicznego/ ktore sie około niego zebráło było/ powiedzyeć mu raczył: Iż ty iuż Zácheuszu sstap z drzewá tego/ ábowiem ia dziś bede odpoczywał w domu twoim/ á bede pożywał chleba twoiego. Támże potym nedzny on iáwnogrzesznik wziawszy iuż z onych słow Páńskich lepsze oświecenie w onym ..tednym sercu swoim/ iáko wdzyecznie przyiał ná on czás w dom swoy Páná swego/ y iáka mu okazał chuć oney poczetey wiáry swoiey/ to niżey vsłyszymy z Ewányeliey świetev. Támże Pan widzac iuż one poczeta wiáre iego/ widzac iuż ono odmie..ne ser..e iego/ ty słowá kthorechmy thu sobye napirwey wspomioneli/ iemu powiedzyeć raczył: Iż dziś sie sstáło wszytko zbáwienie domu tego/ ábowiem żeś sie y ty sstał synem Abráámowym. A thák ty słowá Páná nászego miáłyby v nas być vstáwicznie ná wielkiey pyeczy/gdyż słowá iego świete nigdy nie omylne sa: á co ku iednemu mowić ráczył/ tego sie też wszyscy istotnie á pewnie n.. dzyewáć możemy: á to zwłasczá vważáiac/ gdy tháka chuć y táka ... ot.. my w sercoch nászych temu Pánu swoiemu: á z dáleká sie bedzyemy ... ..át.. wáć dziwnym sprawam świethego Bostwá iego/ iż pewnie á nie.. dzye tákież sstapić raczył do domu a do przybytku ser..á nászeg.. czne słowá nam istotnie bedzye mowić raczył/ iż sie iuż sst.. mowi temu/ gdyżeś sie też y ty nedzniku sstał sam synem ... szyrzey zrozumiemy s tey Ewányeliey świetey niżey ... kasz świety ná pismie swym zostáwić raczył tymi ...



A Wßedßy Pan Jezus do miáſtá Jericho/ przecho dził ſie po nim. A oto wnet człowyek ieden imyeniem Zácheuß/ ktory był przełożonym nád celniki/ á był bogátym/ ſtárał ſie o to/ áby też był mogł widzyeć onego Jezuſá. A iż był ná wzroście máły/ á też ſie nie mogł przed tłußcza dociſnać/ záßedßy wſthapił ná drzewo Sykomorow/ áby go wżdy był oglądał. A gdy przychodził pan Jezus do mieyſcá onego/ pożrzawßy tám vżrzał onego/ y rzekł mu: Zácheußu ſſtap co rychley/ ábowiem ia dziś w domu twoim chce przemießkáć. A ten to s kwápyeniem zbyeżawßy/ przyiał go z wielka rádościa. A gdy to vżrzeli oni drudzy/ ßemráli mowiacz ku ſobye/ iż do człowieká iáwnogrzeßnego obrocić ſie raczył. A ſtoiac pothym Zácheuß prz iuż w domu ſwoim/ powiedzyał: Oto ya moy miły p połowice wßytkiego dobrá moiego rozdawam vbogi. ſlim kogo w czym oßukał/ nágrodze czwo ráko. A Pan s rzekł niego: Już ſie dziś sſtáło zbáwie nie domu tego o dla tego/ iż ſie y ten sſtał ſynem Abráámo wym. Abow ſyn człowieczy przyßedł tego ßukáć co by=

... ſtáry podobno był wzyety ießcze z onych zwyczáiow żydow ... pan był z Egiptu wywieść raczył/ tedy tám był roſkazał im ... oye vczynili z opon iákoby káplice/ ábo ten przybytek/ do kto= ... chodzić ná chwałe yego/ y ná ofiáry ſwoye wedle zwyczáiow ... roſkazano iákie mieli czynić á przynośić naczynia y przyprá ... ie im ... roſkazano przyprawowáć ony máśći woniacze/ y o= ... ne/ czym mieli pomázowáć naczynia ony/ y ołtarze ony/ y ká ... to zginely ony dziwne á ony rozliczne zápalone á krwáwe o= ... rowáły one krwáwa á goraco zápalona ofiáre człowieczeń ... Kthora/ iáko piſmá powiedáia/ iż raz ofiárowawßy Bo= gu oycu ſwemu niebyeſkyemu ná ołtarzu krzyżá świetego/ vczynił nas wßytki przez wyáre náße doſkonáłe yemu: á yuż w nyey wypełnić y dokończyć raczył wßytkich ſpraw ſwoich/ ktore iedno własnie należeć miáły ku wybáwieniu tego to nedznego narodu ludzkyego. Tákże też potym zginely y ony mázidłá/ y ony kádzidłá/ y ony dymy/ y ine wßytki ceremonie vſtaw onych zakonnych: tylko to Pan ſobye zoſtáwić raczył/ iáko tho obiecał/ iż w ſercoch náßych chce pátrzyć zakonu/ y wßytkich ceremoniy ſwoich. A w ten czás iuż gdy pozna ſobye wierne ſerca náße/ á iż ie przyprawuiemy á ochedożamy iemu wedle ſwiethey woley iego/ thu iuż on chce theż być miłośćiwym Bogyem káżdemu/ á nigdy wſpominác nie raczy złośći żadnego.

Zwyczay ſtáry kościelny.

¶ A ták iż wßytki rzeczy ida iedny zá drugyemi/ á káżdy by rad ießcze coby mogł y popráwił y przyczynił. Jeden podobno nádzyewáiac ſie wżdy iákiey przyſługi ſobye vczynić Pánu. Drugi też dla wyſtáwienia rozumu ſwego á zwirzchności ſwoiey/ á iżby też wżdy ſobye iáka pámiatke vczynił s tego. Gdzye też potym iuż po w niebo wſtapyeniu Páńſkim/ ieli ſie byli niektorzy mázáć iákiemiś máściami ścian y inych przypraw kościelnych/ krzyżyki po nich máluiac/ á świeczki v nich ſtáwiáiac/ y ine dziwne wymyſły/ á ſnadź nie práwie krześciáńſki/ czyniac: iſciac w tym ludzi ony/ iż dnia onego gdy ſie tám ná thy dziwy ſchodzili/ mieli pewnie ſobye pozyſkáć zbáwienia ſwego/ wielkie im przytym odpuſty y

Rzeczy ida iedny zá drugyemi.

miłośćiwe cżáſy obyecuiac: á przytacżáiac im ná on cżás te Ewányelia ſwieta
dziſieyßa/ á przywłaßcżáiac ia dniowi y mieyſcu onemu: y ty ſłowá ktore pan/
ták iáko ſłyßemy/ ná on cżás Zácheußowi onemu/ gdy poznał one ſtałość wiá
ry iego w onym domu iego/ powiedzyeć racżył: Iż ſie dziś ſtáło zbáwienie do
mowi temu/ ábowiemeś ſie też ty ſtał ſynem Abráámowym. A thy ſłowá po-
tym były przywłaßcżáne ſciánam onym pomázánym á krzyżyki pokryſlánym:
co żadnym obycżáiem być nie mogło. Gdyż to ſam Pan wyłożyć racżył w oſo-
bye Zácheußá onego náwroconego/ iż tho mowił nie do ſcyan/ ále do káżdego
ſercá wiernego á s ſtała chucia ku niemu náwroconego/ gdyż mu ták powye-
dáć racżył: Iż gdyżeś ſie ty o nedzny Zácheußu/ thákież y káżdy grzeßny cżłowye-
cże/ ſtał ſynem Abráámowym/ iuż ſie też ſtáło zbáwienie domowi twoiemu.

Krzeſt dzwonow y inych rzecży.

A ſtadże był podobno y then obycżay powſtał potym/ iż ſie byli ieli dzwonow/
ołtarzow/ obraſkow/ kámieni/ y inych rzecży koſcielnich krzćić y máſciámi má-
záć/ Szymki/ Vrbány/ Grzegorzmi ie przezywáiac. Cżego/ kto rozum ſpełná
ma/ ſnádnie doznáć może/ ieſliże tego byłá potrzebá. Gdyż Pan náß Iezus Kri
ſtus krzeſt ſwiety iedno ludzkim narodom/ á zwłaßcżá wierzacym/ rozßáfowáć
á rozdawáć roſkazał zwolennikom ſwoim. A dzwon ábo kámień/ to káżdy ro-
zeznáć może/ ieſliß wierzyć może/ álbo ieſliß doſyć vcżynić może onym powinno
ſciam álbo onym ſlubom ktore bywáia ſpráwowáne p[…] y okrzcżeniu iego.

Poſwiacánie krzeſciáńſkie. Mátth. xxi.

¶ A wßákoß by to kto ſłußnie zgánić miał/ iżby był ten […]yeń w roku wyzwolo
ny ku zeſciu wiernych Páńſkich do domu tego reka cżłowiecża ku chwale Páń-
ſkiey zbudowánego/ gdyż gi y Pan zwáć racżył domem modlitwy ſwoiey/ á iż-
by ſie tám poſtáwili wßyſcy s ſtałemi á wiernemi ſercy przed ſwietym Máye-
ſtatem iego/ ſpráwiwßy iákoby kto nalepyey mogł ná ten […]ás wierne ſerce ſwo
ye/ wedle powinności ſwoiey. A zwłaßcżá iż w wyznániu wiáry […]ßey wßyſcy
wyznawamy zá ieden árthykuł á zá ieden cżłonek wyary […]vey/ […] wierzymy ko-
ſcioł ſwiety Krześciáńſki/ to ieſt/ ſwiete zebránie wiernych Pa[…]
tám ná ten cżás ſßedßy ſie ſpołu/ bedzyemy ćießyli á twirdzili ſe[…]
ſwoie ſłowy ſwietemi Páńſkyemi y obyetnicámi iego/ y onemi […]
tośćiámi nam zoſtáwionemi od niego: á przythym niekthorzy […]
niem ſwoim/ drudzy modlitwámi ſwoimi/ niekthor[…]
meki ſwietey iego we krwi á w ciele ieg[…]
lepyey ſpráwić wierne ſerce ſwoie/ á okazał káżdy powinnosć […]
gu ſwemu. A też ießcże to okazał/ iż ieſt wierna owiecżká iego/ […]
ßeńſtwem iego głoſu ſwietego: tedyby to wielkie było poſwiec[…]
A żadneby ſwiecżki áni krzyżyki áni máśći nie poſwyećiły wiecey mie[…]cá onego/
iedno ty ktoreby były zápalone á ofiárowáne w ſercoch onych wiernych/ ná […]
cżás zebránia onego Páńſkyego: Gdyż v niego żadna inßa ofiárá/ żadna
ſpráwá wdzyecżnyeyßa nie ieſt wedle wyznánia piſmá rozytkyego/ iedno […]
ſkrußone á vpokorzone cżłowyeká ná wßem iemu wiernie vfáiacego.
¶ A tu by ſie dopirko wypełniło wßytko błogoſłáwieńſtwo Sálomon[…]
lá onego/ ktore był Pan iemu záſlubić racżył/ y nád mieyſcem onym koſcio[…]
nego od niego zbudowánego/ y nád zebrániem onym wyernym Páná tego/ […]
re ſie było ná on cżás zebráło do niego. Y wypełniłoby ſie ono poſwyecżenye
Moiżeßowe/ ktore był iemu Pan roſkazáć racżył/ gdy ſie miał vkázáć ná gorze
Synái ludowi ſwemu/ ábyś mi ná then cżás poſwiećił ludzi moie. A tho było
wßytko poſwyecenie/ áby ſye byli w boiáźni/ w modlitwye/ á w poſłußeńſtwie
okazáli przed ſwietym Máyeſtatem iego.

Iáko Sálomon poſwiacał koſcioł ſwoy.

¶ A kto ſie temu lepyey przyſłucháć ábo przypátrzyć chce/ przecżći ſobye te hi-
ſtoria onego Sálomoná Krola duchem ſwyetym nápełnionego/ gdy iuż z ro-
ſkazánia Páńſkyego dokońcżył był onego wielkim koßthem zbudowánego ko-
ſcioła ſwoiego/ tedy tám nie ſtoi áby gi miał iákiemi krzyżyki kryſláć/ ábo v nich
ſwiecżek náſtáwiáć/ ábo gi iákyemi máſciámi mázáć/ ácż w nim były lámpy á
ſwiecżniki/ ktore iuż w nim vſtáwicżnie ſtały. Ale ſłuchay co wr[…]et vcżynił/ ták

iij. Krole. viij.

iáko hiſtoria piße: Zezwawßy ludzi ſwe do mieyſcżá onego/ iá[…]ie im kazánie v-

cżynił/

310

czynił/ iáko im błogoſłáwił/ to tám ſzyrzey o tym nápiſano ſtoi. A pothym zá-ſie iáko ᵕpadſzy ná kolaná ſwoie/ podniozſzy rece y oczy ſwe do Páná w niebo/ iáko gorace á żáłobliwe modlithwy vczynił/ mowiac ku Pánu Bogu ſwemu/ zá mieyſcem onym y zá ludem onym ná then czás zebránym do niego. A ná ko-niec tym wſzytk᷄ zápyeczetował po wſzytkich modlitwach ſwoich/ mowiac do ludu onego: Iż o to napilniey proſmy Páná Bogá náſzego/ áby raczył być z ná-mi/ iáko raczył być s przodki náſzemi/ á iżby nas nie odmietował od ſwietey o-bliczności ſwoiey/ ále iżby owſzem ſtłumił/ ſkruſzył/ á ſkłonił ſercá náſze/ ábych-my przed Máyeſthatem iego chodzili wiernemi drogámi iego/ á iżbychmy ná wſzem ſtrzegli ſwietego przy᷄ nia iego/ á ſwietey woley y poſtánowienia ie-go. A toć było wſzytko poſwiacánie iego/ á toć byłá wſzytká ſpráwá iego. A iá-ki tám był ſtrách y okázánie chwały Páńſkiey/ iákie ſercá ludu onego/ to tam o tym hiſtoria ſzyr᷄ opiſuie y ſwiádſzy.

¶ Słuchayże co ſie potym ſtáło/ Pan teyże nocy vkazał ſie żadościwemu kro-lowi onemu/ y powiedzyeć mu raczył: Iżem ſłyſzał y widzyał miły krolu zápa-lone modlitwy twoie/ ia też to tobie obyecuie/ iż ieſli nie odwrociſz ſercá ſwego odemnie y od woley moiey y s tym tho ludem twoim/ nie odwroce ſie ia też od ciebye y od ludu twego/ y wſzytki obyetnice wypełnie nad toba ktoremkolwiek obyecał y záſlubił tobye y przodkom twoim. Ale ieſli ſie odwrociſz odemnie/ á tákież y lud twoy tobye poruczony/ to pewnie wiedz iż ſie ia też odwroce od cye-bye y od ludu twego/ á wygładze gi wſzytek s poſrzodku zyemie/ y kościoł then twoy porzuce á odepchne od oblicżności ſwoiey/ thák iż ſie obroci w báſń á w przypowieść wſzytkim narodom/ ták iż kto potym poydzye mimo oń/ zádziwo-wawſzy ſie w myſli ſwoiey bedzye ſie pytał/ czemu ták Pan vczynić raczył miey-ſcu temu y ludowi temu. A powiedza mu ći ktorzy ieſzcze pozoſtáno ná ten czás Iż dla tego to Pan vczynić raczył iż ie opuścił/ ábowiem thež pirwey oni opu-ścili iego.

Obyetnice Páń-ſkie Sálomonowi iij. Krole. ix.

¶ A tu iuż obácz/ ieſliby co pomoc mogły krzyżyki ábo gromniczki mieyſcam tá-kim y zebrániu ich/ ieſliby to nie było czego ſie thu Pan vpomina przełożonym ich y ludowi ſwemu. Iáko ſie ách nieſtotyſz thego iuż dziś iáwnie námnożyło ná wielu cześciach ſwyáthá/ czego wyele y oczymá ſwemi widzyemy/ iż iuż Pan wypełnić á ſrodze dokończyć raczył tych obyetnic ſwoich/ iż y ty kościoły iego/ y ten lud iego/ wedle obyetnic iego/ ſtał ſie przypowieſcia á fábuła v niewiern-kow iego. A iáko zwierciádło nam tu Pan ye poſtáwić raczył tym nedznym o-ſtátkom ſwoim/ ábychmy drżeli á báli ſie ſwiete᷄ Máyeſtatu iego/ á záchowáli iemu ſie ták wedle powinności tey ſwoiey/ iáko ia był temu ſwietemu krolowi opowiedzyeć raczył/ ieſliże chcemy áby nas długo záchował y s thymi kościoły náſzemi w łáſce á w miłoſierdzyu ſwoim/ gdyż ſa mocne á nieomylne ſwiete o-byetnice iego. A vciekaymy ſie do niego w thych zwyczáioch ſwoich w pokor-nych modlitwach náſzych/ ták iáko nas vpominaia ty przykłády/ ták iáko ſły-ſzymy/ krolá tego ſwietego: áby nas Pan náſz odmyátować nie raczył od ſwye-tey oblicżności ſwoiey/ á iżby ták raczył ſkruſzyć á ſkłonić do ſiebye nedzne ſerczá náſze/ ábychmy záwżdy chodzili ſwietemi drogámi iego/ pámietáiac ná to/ iá-ko był potym ſrodze wypełnił pomſty ſwoie nád thym przebránym mieyſczem ſwoim/ y nád ludem onym. Iáko też to y dziś przed oczymá náſzymi vſtáwicz-nie czynić á záwżdy okázowáć raczy.

Iáko mamy ko-ścioły poświecáć ſercá y przybyt-kow náſzych.

¶ A ták moy miły Krześciáńſki człowiecze/ ktorykolwiek domek ſwoy/ to ieſt/ ... mieyſce ku chwale Páńſkiey ſpráwione tobie/ ... á vſłyſzeć y odnieść tákye obyetnice ná ſo... ...ol álbo też then nedzny Zácheuſz/ vpte-... ...lnościámi iego/ tedy to obácz co to-... ...wierne człowieká poczćiwe... ...kiem duchá ſ...

bàczy w duchu à w prawdzye chwalitwe ku ſobye. A w tak[illegible]m on iuż ſo[illegible] wßyt=
ki roſkoßy ſwe pokłàdàć raczy: gdyż on żadnego reką zbudowànego mießkània
nie ma v ſiebye tàk wdzyecznego/ iàko ſerce wierne à vniżone przed ſwieta obli=
cznoſcia iego. A tàkyegoć poſwiecenia ten dobrotliwy Pan potrzebuie od kàż=
dego Krześćiàńſkyego człowiekà/ ktory s pilnym ſtàràniem zàbyega à ßuka te
go miłośćiwego Pana à zbàwicielà ſwoiego/ à chodzi wedle woley iego dro=
gàmi à ſcießkàmi iego/ wedle Krześćiàńſkiey powinnośći ſwoiey.

¶ A tu iuż ſie nà to dobrze rozmyſl à obàcz/ ieſliże co tobye do tego pomoc mo=
ga iàkye màlowàne ſcyàny/ àbo yàkye krzyżyki abo ſwyeczki/ yeſliże yàkim màr=
nym à ſproſnym màlowàniem złych myſli à złey wiàry bedzye zàplugàwione
ſerce twoie/ à ten dom àbo przybytek twoy/ do ktorego iu[illegible] przydź nie mo
że to ſwiete Boſtwo Pàna twe°/ wedle onych pewnych [illegible]iennych ſwye=
tych obyetnic iego. A wßàkoż też ſobye nie lekce waż ſpołecznego zeſcia z wierne
mi Pàńſkyemi do mieyſcà tego ku chwale Pàńſkiey zbudowànego/ gdyż zàwżdi
nà d wiernemi iego ſtoi vſtàwicznie ſwieta obliczność iego/ à zàwżdy przegla=
da ſercà ich ſwiete oko iego: à ſtàmtad iuż zàwżdy wdziecżne wonnośći a wdzie
czne ofiàry ida iemu z onych ſpołecznych modlitw od onego tak wierne° à ſpol=
nego zebrània iego. Ale ſłuchay tu ſłow Pàńſkich/ iż ten Pan iedno thu tàkye=
mu domowi/ tàkiemu zebràniu/ y tàkim ſercom ty błogoſłàwieńſtwà ſwoie o=
byecowàć raczy/ ktore ſie pirwey oſtawàia ſyny Abràamowemi. A coż tho ieſt
oſtàć ſie ſyny Abràamowemi: To ieſt/ ći ktorzy ſie oſtàna mocni w wierze/ à be
da ſtàć w ſwiatobliwośći żywotà ſwego przed ſwietym Màyeſtatem iego/ ià=
ko ſtał Abràam on Pàtriàrchà ſwiety w oney mocney wierze ſwoiey: zà kthora
to wiàra/ tàk iàko piſmo powieda/ wßytko mu ieſt policzono ku ſpràwiedliwo
śći iego: gdyż ktemu ießcze chodził wedle woley à wedle ſwyetego przykazànya
Pàna ſwego.

¶ Obàczże tu kàżdy napirwey/ à dotkni ſumnienia ſwego/ z yàkyemi ſpràwàmi
y poſtawàmi/ z iàkim ſercem/ gdy ſie trefi/ tàm ſie ſtàwiß przed Màyeſtat Pà=
nà tego/ nà mieyſcach onych. Przypàtrzże ſie pilnie/ ieſliże w tych dziſieyßych ko
ſcielech nàßych thàk chodzimy iàko chodził nà on czàs Abràam przed obliczno=
ſcia Pàńſka w boiàźni iego. Pàtrzay nà ſpràwy nàße/ pożrzy nà poſtepki nàße/
gdy ſie ſchodzyemy do tych domow Pàńſkich/ iàko mu zàchowywamy powin
nośći ſwoie przed ſwieta oblicznoſcia iego/ à ieſli w tey wierze à w thym poſłu=
ßeńſtwie ſtoimi iàko należy nà wierne a nà poſłußne ſyny iego/ w tych tho zbo=
rzech nàßych. Gdyż iuż/ wedle dekretu Pàna tego ſwietego/ nie tylko ſyny Abrà
àmowemi/ àle ſyny wdzyecznemi ſwemi dopuśćił ſie nam oſtàć y nàzywàć/ kto
rzychmy kolwiek przyieli s. imie iego. Obàczże zàſie ſprawy y porzadki ie°/ ſwia
tośći iego vſtàwione od niego/ obàcz też wola y roſkazànie iego/ obàcz chwałe
ſwietego imienià iego/ ktora on iedno ſobye zàchował à ſwiethemu imieniowi
ſwemu/ ieſliżechmy iey nie rozniesli à nie rozßàfowàli nà ine rozmàite imionà/
y nà ine ſtany ſwiàtà tego. Obàczże poſłußeńſtwo nàße/ iż wiecey człowiekowi
à niżli iemu ſamemu od nas ieſt wßedy zàchowàne. Obàczże wola y ſrogye ro=
ſkazànie iego/ iàko nà nas vſtàwicznie woła/ àby ſobye żaden nie czynił bàłwà
nà żadnego/ y podobyeńſtwà iego. Obàczże wiàre y nàdzyeie nàße/ Obàczże o=
no vpominànie mocne Prorokow/ Apoſtołow/ y Ewànyeliſtow ſwietych/ à
nà wßem à nà wßem wßedy ſrogiego zàkazània duchà ſwietego/ àby ni w kim
àni nà niebye àni pod niebem nie byłà żadna wiàrà/ [illegible] nàdzyeià/ żgodna i=
na vcieczkà nàßà/ iedno do tego ſwietego Jezus i[illegible] wiernie
dzyerżemy iemu. Obàczże ſpràwy nàße/ poſther[illegible]i/ ieſliże
ſie tàm wiec dzyeia od nas/ tàk iàko przyſłuß[illegible]àamo
wych/ à owßem od własnych ſynow iego/ [illegible]
nowieniem iego: czego ia thobye wy[illegible]
ſam ieſliże baczyß ſłußnie ſie możeß [illegible]
[illegible]we Pàna tego/ iż d[illegible]

[Margin notes, left:]
[...]cie ſpołeczne [...]ałe pàńſka [...] v Pàna.

[...]is xv.

[...]ſa zeſcia nà domow ku [...]twie zbudo[...]nych.

xx.
xxvi.
o. v.

cżynił/ iáko im błogoſłáwił/ to tàm ßyrzey o tym nàpiſano ſtoi. A pothym zá-
ſie iáko vpadßy ná kolàná ſwoie/ podniozßy rece y ocży ſwe do Pàná w niebo/
iáko gorace à żáłobliwe modlithwy vcżynił/ mowiac ku Pànu Bogu ſwemu/
zà mieyſcem onym y zà ludem onym nà then cżás zebránym do niego. A nà ko-
niec tym wßytko zàpyecżetował po wßytkich modlitwach ſwoich/ mowiac do
ludu onego: Iż o to napilniey proś ny Pàná Bogà nàßego/ àby racżył być z nà
mi/ iàko racżył być s przodki nàßemi/ à iżby nas nie odmietował od ſwietey o-
blicżnośći ſwoiey/ àle iżby owßem ſkłumił/ ſkrußył/ à ſkłonił ſercà nàße/ àbych-
my przed Mayeſthatem iego chodzili wiernemi drogàmi iego/ à iżbychmy nà
wßem ſtrzegli ſwietego przykazània iego/ à ſwietey woley y poſtànowienia ie-
go. A toć było wßytko poſwiacànie iego/ à toć byłá wßytkà ſpráwà iego. A ià-
ki tàm był ſtrách y okàzànie chwały Pańſkiey/ iàkie ſercà ludu onego/ to tam o
tym hiſtoria ßyroko opiſuie y ſwiàdßy.

¶ Słuchayże co ſie potym ſtáło/ Pan teyże nocy vkazał ſie żadośćiwemu kro-
lowi onemu/ y powiedzyeć mu racżył: Iſem ſłyßał y widzyał miły krolu zàpa-
lone modlitwy twoie/ ia też to tobie obyecuie/ iż ieſli nie odwroćiß ſercà ſwego
odemnie y od woley moiey y s tym tho ludem twoim/ nie odwroce ſie ia też od
ciebye y od ludu twego/ y wßytki obyetnice wypełnie nàd toba ktorem kolwiek
obyecał y zàſlubił tobye y przodkom twoim. Ale ieſli ſie odwroćiß odemnie/ à
tákież y lud twoy tobye poruczony/ to pewnie wiedz iż ſie ia też odwroce od cye-
y od ludu twego/ [illegible] i wßytek s poſrzodku zyemie/ y kośćioł then
oy porzuce [illegible] i ſwoiey/ thák iż ſie obroći w bàśń à w
nypo[illegible] potym poydzye mimo oń/ zàdziwo
[illegible] / cżemu tàk Pan vcżynić racżył miey
[illegible] torzy ießcże pozoſtána nà ten cżás
[illegible] àbowiem thež pirwey oni opu-
[illegible]
[illegible] romnicżki mieyſcam tà
[illegible] vpomina przełożonym
[illegible] o iuż dziś iàwnie nàmnożyło
[illegible] ſwemu widzyemy/ iż iuż Pan
[illegible] ol [illegible] nic ſwoich/ iż y ty kośćioły iego/ y
[illegible] iego/ ſtał ſie przypowieśćia à fabula v niewierni
[illegible] o nam tu Panye poſtàwić racżył tym neoznym o-
[illegible] rżeli à bali ſie ſwiete[o] Mayeſtatu iego/ à zàchowàli
emu ſie [illegible] ności tey ſwoiey/ iàko ia był temu ſwietemu krolowi
opowiedzyec [illegible] chcemy àby nas długo zàchował y s thymi kośćioły
nàßemi [illegible] w miłoſierdz[illegible]u ſwoim/ gdyż ſa mocne à nieomylne ſwiete o-
byetnice iego. A vciekaymy ſie [illegible]o niego w thych zwycżàioch ſwoich w pokor-
nych modlitwach nàßych/ tàk iàko nas vpominàia ty przykłàdy/ tàk iàko ſły-
ßymy/ krolà tego ſwietego: àby nas P[illegible]n nàß odmyàtowàć nie racżył od ſwye-
tey oblicżnośći ſwoiey/ à iżby tàk racżył ſkrußyć à ſkłonić do ſiebye nedzne ſercżà
nàße/ àbychmy zàwżdy chodzili ſwietemi drogàmi iego/ pàmietàiac nà to/ ià-
ko był potym ſrodze wypełnił pomſty ſwoie nàd thym przebránym mieyſczem
ſwoim/ y nàd ludem onym. Iàko też to y dziś przed ocżymà nàßymi vſtàwicż-
nie cżynić à zàwżdy okàzowàć racży.

¶ A tàk moy miły Krześćiáńſki człowiecże/ ktorykolwiek domek ſwoy/ to ieſt/
przybytek ſercà ſwoiego/ álbo też y mieyſce ku chwale Pàńſkiey ſpràwione tobie/
chceß poſwiećić Pànu Bogu ſwemu/ à vſłyßeć y odnieść tàkye obyetnice nà ſo
bye od niego/ iàkie odnioſł ten ſwiety krol àlbo też then nedzny Zàcheuß/ vple-
ciony pirwey ſwiàtem tym màrnym y omylnośćiàmi iego/ tedy to obàcż co to-
bye nà tym należy: gdyż wieß y ſłyßyß/ iż ſerce wierne człowiekà pocżćiwego pi
ſmà wßytki przezywàia byc kośćiołem à przybytkiem duchà ſwietego/ do ktore-
go ſie Pan nàß nam zàwżdy iàwnie ſam racży obyecowàć przychodzić/ à prze-
mießkawàć w nim z Bogyem oycem y z duchem ſwym ſwietym: à thàm ſobye

Obyetnice Páńſkie Sálomonowi iij. Krole. ix.

Iàko [illegible]amy kośćioły poſwiecàć ſercá y przybytkow nàßych.

záwżdy obyecowáć raczy vczynić wdzyeczne mießkánie ſwoye: zwłaßczá gdy ie baczy w duchu á w prawdzye chutliwe ku ſobye. A w tákim on iuż ſobye wßytki roſkoßy ſwe pokładáć raczy: gdyż on żadnego reka zbudowánego mießkánia nie ma v ſiebye ták wdzyecznego/ iáko ſerce wierne á vniżone przed ſwieta oblicznoſcia iego. A tákyegoć poſwiecenia ten dobrotliwy Pan potrzebuie od káżdego Krześciáńſkyego człowieká/ ktory s pilnym ſtárániem zábyega á ßuka tego miłościwego Pańá á zbáwicielá ſwoiego/ á chodzi wedle woley iego drogámi á ſcießkámi iego/ wedle Krześciáńſkiey powinności ſwoiey.

¶ A tu iuż ſie ná to dobrze rozmyſl á obácż/ ieſliże co tobye do tego pomoc moga iákye málowáne ſcyány/ ábo yákye krzyżyki abo ſwyeczki/ yeſliże yákim márnym á ſproſnym málowániem złych myſli á złey wiáry bedzye záplugáwione ſerce twoie/ á ten dom ábo przybytek twoy/ do ktorego iuż nigdy przydź nie może to ſwiete Boſtwo Páná twe°/ wedle onych pewnych á nieodmiennych ſwyetych obyetnic iego. A wßákoż też ſobye nie lekce waż ſpołecznego zeſcia z wiernemi Páńſkyemi do mieyſcá tego ku chwale Páńſkiey zbudowánego/ gdyż záwżdi ná d wiernemi iego ſtoi vſtáwicznie ſwieta obliczność iego/ á záwżdy przegloda ſercá ich ſwiete oko iego: á ſtámtad iuż záwżdy wdzieczne wonności a wdzyczne ofiáry ida iemu z onych ſpołecznych modlitw od onego ták wierne° á ſpe-

¶ Zeſcie ſpołeczne ná chwałe páńſka płatne v Páná.

nego zebránia iego. Ale ſłuchay tu ſłow Páńſkich/ iż ten Pan iedno thu t
mu domowi/ táki mu zebrániu/ y tákim ſer[…] [...]wieńſtwá ſw[…]
byecowáć raczy/ ktore ſie pirwey ſt[…] [...]emi. A coż th
ſtáć ſie ſyny Abráámowemi: T[…] [...] wierz
da ſtáć w ſwiatobliwości żyw[…]
ko ſtał Abráám on Pátriárc[…]
to wiárą/ ták iáko piſmo p[…]
ści iego: gdyż ktemu ie[…]
Páná ſwego.

Geneſis x[…].

¶ Obáczże tu káżdy n[…]
y poſtawámi/ z iákim[…]
ná tego/ ná mieyſcach […]
ſcielech náßych thák cho[…]
ſcia Páńſka w boiáźni iego. […]
gdy ſie ſchodzyemy do tych domow páńſkic[…]
ności ſwoie przed ſwieta oblicznoſcia iego/ á ie[…]
ßeńſtwie ſtoimi iáko należy ná wierne a ná poſl[…]
rzech náßych. Gdyż iuż/ wedle dekretu Páná teg[…] [...] Abr
ámowemi/ ále ſyny wdzyecznemi ſwemi dopuści[…] [...]áć/ k
rzychmy kolwiek przyieli s. imie iego. Obáczże záſie p[…] [...]e°/ ſw
tości iego vſtáwione od niego/ obácż też wola y roſkazánie iego/ [...] chwałe
ſwietego imieniá iego/ ktora on iedno ſobye záchował á ſwiethe[…] [...]mieniowi
ſwemu/ ieſliżechmy iey nie rozniesli á nie rozßáfowáli ná ine rozmaite imioná/
y ná ine ſtany ſwiátá tego. Obáczże poſłußeńſtwo náße/ iż wiecey człowiekowi
á niżli iemu ſamemu od nas ieſt wßedy záchowáne. Obáczże wola y ſrogye roſkazánie iego/ iáko ná nas vſtáwicznie wola/ áby ſobye żaden nie czynił báłwáná żadnego/ y podobyeńſtwá iego. Obáczże wiáre y nádzyeie náße/ Obáczże ono vpominánie mocne Prorokow/ Apoſtolow/ y Ewányeliſtow ſw[…] [...] á
ná wßem á ná wßem wßedy ſrogiego zákazánia duchá ſwietego/ áby […] [...]m
áni ná niebye áni pod niebem nie byłá żadna wiárá/ żadna nádzyeiá/ żadna ina vciecżká náßá/ iedno do tego ſwietego Jezus imieniá iego/ ieſliß to wiernie dzyerżemy iemu. Obáczże ſpráwy náße/ poſthepki náße wßytki á wßytki/ ieſliże ſie tám wiec dzyeia od nas/ ták iáko przyſłußy od włáſnych ſynow Abráámowych/ á owßem od włáſnych ſynow iego/ ieſliże ſie zgadzáia z wola á s poſtánowieniem iego: czego ia thobye wyliczáć á y ná pámieć przywodzić nie chcze/ ſam ieſliże baczyß ſłußnie ſie możeß wypráwić s tego. A wielkie ieſth miłoſierdzye Páná tego/ iż dawno nie wypełni tych obyetnic Sálomonowych nád námi/ kto-

Jákie ſa zeſcia náße do domow ku modlitwie zbudowánych.

Exodi xx.
Leuiti. xxvi.
Deutero. v.

eomylnie obiecáć raczy...
ych kośćielech ſwoich/ á odwroca ſie od niego y o...
nieomylnie obyecał dáć mieyſcá thákie ná pośmiech á
...oom/ y kośćioły ich/ ták iż ſie beda dziwowáć/ przypátru
...ych/ á pytáiac ſie czo ſie tho nád nimi ſtáło. A Pan ſam
...áć raczy/ iż też oni pirwey odſtapili od woley świetey iego/ á
...o: á Pan też odſthapił od nich á odrzućił ſie od miłośierdzya
...hmy to chcieli tu krzyżyki/ świeczkámi/ kropidły/ álbo iákyemi
...owáć/ wieß to Pan Bog ſam ieſliże tho bedzye zá wdzyeczne
... To w tym káżdy ſnádnie może dotknać rozumu ſwego/ cho-
...ná nie ſtawáło.

Nie pomogą świecżki áni krzyżyki/ gdzye wiáry nie doſtáie.

...delepßa y pewnieyßaby tho rádá byłá/ ábychmy s tym ſwye-
...ko on ná on czás wołał y z ludem ſwoim/ też záwołáli do te-
...Páná naßego: O wßechmocny á wßego ſtworzenia náß mi
...czże nam dáć nedznikom ſwoim táka myſl y tákye ſerce náße/
...zebrániu ſwoim práwie poználi Páná Bogá ſwego/ á tho
...y w tobye wßytke nádzyeie ſwa pokłádáli/ iáko w Pánu ſwo
...wßytki wymyſly świątá tego/ ábychmy vſtáwicżnye beſpye-
...i prawdziwemi drogámi twoiemi/ á zachowywáć ſie tobie
...prawdziwemu Pánu ſwoiemu/ wedle woley thwoiey á we-
...zánia twego. A to iuż tu twemu Krześćiáńſkiemu rozezná-
...iby to nie wdzyecżnieyße było poświecenie Pánu Bogu two
...ieyſcá onego twoiego: á niżli náſtháwiawßy świeczek á wy-
...yewke cała noc zá bebnem á zá pißcżałka biegáć. Rákoż to ták
...o czáſow náßych/ gdy ſie trefowáły thy wymyſlne świetá po-
...mow Páńſkich ku chwale ie° ſpráwionych á zbudowánych.
...y iáko ono Pan práwie gwałth czyniac Boſkiemu miło-
...m wiemy s pewnego piſmá świetego/ iáko czáſow ſwych
...onym/ w ktorym był ten kośćioł roſkoßny iego od tego to
...ány: rozumieiac temu/ iż ſpráwiedliwość iego iuż nielza ie
...áć nád nim/ á miáłá przełomić ono miłośierdzye iego/ á iż
...wytrwáć świete Boſtwo iego/ áby ſie było nie muſiáło do
...ßym dekretom iego/ kthore Sálomonowi obiáwić á opo-
...iac do niego: Iż poty kroleſtwo twoie y potomſtwo two
...wáć bedzye/ y lud ten poruczony tobye/ y mieyſce to w po
...ye/ poki ſie odemnie nie odwroći ſerce twoie/ á dokad be-
...voley moiey y z ludem ſwoim. A ſkoro odmieniß á odwro
...mnie/ tedy y ten lud twoy/ y mieyſce to/ y potomſtwo two
...fábule á ná podziwienie wßytkim ná pothym narodom/
...owáć mußa ſrogośći á vpádkowi iego. Thák iż potym
...dziły tym dekretom iego á tym ſrogiem wyrokom iego/ wi
...iennoſć ludu onego/ tedy nielza iedno iż muſiáło złzy wyle
...iſtwo iego nád onym przyßłym vpadkiem mieyſcá onego
...czyne tego/ ktora byłá opowiedzyaná y Sálomonowi kro
...ſce ono á lud on odſthapiło od powinnośći ſwoiey/ á nie
...edzenia ſwego á iáwnego vpominánia ſwego: á przetho
...h iż ſie iuż nigdy obacżyć nie mogli áż do vpádku ſwego.
...táko onemu Heli kápłanowi ábo biſkupowi onemu tá-
...vrze wßetecżność á zła ſpráwe/ ktora ſie dzyałá około
...tych á ſwowolnych ſynow iego/ iż y on ſam márnye
...i ſyny ſwemi/ y wiele ludzi niewinnych prze to zámor
...śći kośćielne wßytki było pobrano y precż odnieſiono
... okrucieńſtwo nád onym ſie mieyſcem ſtáło. A ni
...nney wiecey ná pyeczy nie miał/ iedno gdy ſie kol-
... odmiennośći chwały świethey iego/ á około

Przecż Pan płákał nád Jeruzálem. Lukaß xix.

i. Krolew. iiij. Pan nawiecey ſie mśćił krzywdy ſwoiey w kośćiele ſwoim.

wielmożnego Máyestatu iego: gdyż on nie obrazkow/ nie dz
dzidłá/ nie świeczek/ nie krzyżykow pátrzy/ ku wywyższeniu św
iey/ iedno tego mocno chce/ áby sie dzyało wszytko wedle woley
pátrzy spraw poczćiwych á sercá wiernego á práwie ná wszem prz
iemu.
¶ A chceszli sie ieszcze lepyey przypátrzyć temu: oto tu masz práwie iák
dło Zácheuszá tego/ ktoregoć tu Pan w dzisieyszey Ewányeliey práwie
położyć raczył przed oczy twoie. Bo przypátrz sie pilno/ s czego nap
czał ten Zácheusz otrzymawáć błogosłáwieństwo domowi swoiemu/
tu Ewányelistá pisze/ chociaż był zły á grzesznym człowiekiem/ bo był
á bárzo zábáwionym sprawámi świátá tego/ á wżdy oto słuchay/ iż
Skąd mu przyszło vsprawiedliwyenie iego. poczał sie przysłuchawáć z dáleká o Pánu swoim/ á chczac sie lepyey
wáć iemu y świetym sprawam iego/ wnet zábyeżał á szukał they drog
by sie był mogł czo nalepyey przypátrzyć. Pan iáko záwżdy zwykł wedl
swoich obrácać sie zá káżdym kto go iedno szukáć chce/ wnet Ewá
iż go z dáleká obaczyć á vpátrzyć raczył/ y potym nátychmyasth
głosem swym powołáć go raczył/ á potym szedł do domu iego.
¶ Słuchayże zásie co też vczynił człowiek on/ izali świeczki stáwi
ki málował po onym domu swoim: nic o tym Ewányelistá nie p ... om
Ale oto wnet okazał ony krzyżyki pyeknie málowáne/ á ony świece iásnie
lone w sercu swoim onemu Pánu swoiemu/ powiedáiac mu thák: Iż ia
miły Pánie ábych iedno tylko został przy Bostwie twoim/ á przy świe
łosierdzyu twoim/ oto wneth rozdam á rozszafuie połowice wszytkie
swoiego miedzy vbogye/ á ieslim kogo w czym kiedy oszukał/ álbo co
łudził/ czworáko to nágrodze káżdemu. O pyekneż to były opony á
ne málowánia Pánu temu/ o wdzyeczneż to było ochedostwo domu
mu. Słuchayże co mu też zásie zá to Pan powiedzyeć raczył: Gdyż
bye tákye serce y táka wiáre iáko w Abráámie/ gdyżeś sie iuż
wym á potomkyem iego przez te wiáre swoie/ otoż też iuż dziś s
wienie domu wszytkiego twoiego.
¶ Tákże też y my vczyńmy nedzni Zácheuszowie/ ktorzy vstáwicz
grzesznicy leżymy ná tym nedznym mycie/ á ná sprosnych á rozm
świátá tego/ zábyegaymy kedy możemy temu Pánu swoiemu/ á
ko ten Zácheusz ná wyższe stopienie iáko ná drzewká/ nie tylko
dzna zyemie á ná iey niskośći/ dziwuiac sie á przypátruiac sie
Bostwu Páná nászego: podnośmyż co nawyższey wzgore ser
sze do niego: á opuśćiwszy ty nedzne á doczesne hándle y bog
dle świátá tego nábyte/ daymy sie ná świete miłosierdzye y n
A coż vsłyszymy: á coż zá błogosłáwieństwo odniesiemy od m
masz iásna pocieche swoie/ iż gdzyeszkolwiek tho ták vczyniż/ ie
dzeniu społecznym/ ábo też w osobnym domku swoim/ pewnie
ná swego/ iákobyś też to słyszał we własne vszy swoie/ gdyż sa n
y obyetnice iego: Iż iuż wiedz moy miły synaczku/ gdyżeś sie sta
re swoie á przez to vniżone serce swoie synem Abráámowym/ á n
ámowym ále práwie stałeś sie synaczkiem Bogá oycá mego
wnie sie też iuż tobye stánie zbáwienie y káżde błogosłáwieńst
mu mieyscu przebywánia twego. A owszem gdzye sie ich ies
Wielkie poświącánie gdy sam Pan iest. dzi s tákiemi sercy á s tákiemi myslámi/ tedy nielza iedno iż
wieństwo y wietsze miłosierdzie muśi rosciagnać á okázáć
społecznośćia ich: gdyż nie tylko błogosłáwieństwo dáć/ ál
Mátth. xviij. cał sie być moca y bytnośćia Boska swoia w pośrzodku zgr
A tu rozumiey iesliże to nie lepsze krzyżyki/ ábo świeczki/ ábo
wym poświącániu bedá/ gdzye ten Pan bedzye raczył sam
stwá swoiego świetego/ á możnośćia y opátrznośćia sw
nigdy nieomylnych świetych obyetnic swoich.

nu/ kthore tákim wßytkim nyeomylnie obiecáć raczył: Iż ieſliże oni od niego á od woley iego odſtapia w tych koſcielech ſwoich/ á odwroca ſie od niego y od ſwietey woley iego/ iż on nieomylnie obyecał dáć mieyſcá thákie ná poſmiech á ná fábułe opcym narodom/ y koſcioły ich/ ták iż ſie beda dziwowáć/ przypátruiac ſie w myſlach ſwych/ á pytáiac ſie czo ſie tho nád nimi sſtáło. A Pan ſam przyczyne powiedáć raczy/ iż też oni pirwey odſtapili od woley ſwietey iego/ á od roſkazánia iego: á Pan też odſthapił od nich á odrzućił ſie od miłoſierdzya ſwego. A ieſlibychmy to chcieli tu krzyżyki/ ſwieczkámi/ kropidły/ álbo iákyemi mázidły odpráwowáć/ wieß to Pan Bog ſam ieſliże tho bedzye zá wdzyeczne przyięte od niego. To w tym káżdy ſnádnie może dotknać rozumu ſwego/ choćiayby mu y piſmá nie sſtawáło.

Nie pomogą ſwiecżki áni krzyżyki/ gdzye wiáry nie doſtáie.

¶ A ták záprawde lepßa [illegible] pewn[iey]ßaby tho rádá byłá/ ábychmy s tym ſwyetym krolem/ ták iáko on ná on czás wołał y z ludem ſwoim/ też záwołáli do tego dobrotliwego Páná náßego: O wßechmocny á wßego ſtworzenia náß miłośćiwy Pánie/ ráczże nam dáć nedznikom ſwoim táka myſl y tákye ſerce náße/ ábychmy cie w tym zebrániu ſwoim práwie poználi Páná Bogá ſwego/ á tho bye mocno dufáli/ y w tobye wßytke nádzyeie ſwa pokłádáli iáko w Pánu ſwo[i]m. A opuśćiwßy wßytki wymyſły ſwyátá tego/ ábych[my] v[ſt]ć wicżnye beſpyeśnie chodzić mogli prawdziwemi drogámi twoiemi/ á zachowywáć ſie tobie [ia]ko wierni ſłudzy prawdziwemu Pánu ſwoiemu/ wedle w[o]ley thwo[i]e[y] á we[d]ł[e] ſwietego roſkazánia twe[go] [illegible] to iż tu twemu Krześćiánſkiemu rozeznániu poruczam/ ieſliby to nie wdzyecz[niey]ße było poſwiecenie Pánu Bogu two[ie]mu/ y twoie/ y mieyſcá onego twoie[g]o: á niżli náſtháwiawßy ſwieczek á wy[pu]śćiwßy [illegible] [ca]łe cáło noc zá beb[n]em á zá pißczałká biegáć. Jákoż to ták [illegible] [n]áßych/ gdy ſie trefowáły thy wymyſlne ſwyetá po[illegible] [i]ch ku chwale ie[g]o ſpráwionych á zbudowánych. [illegible] [t]o Pan práwie gwałth czyniac Boſkiemu miło[illegible] s pewnego piſmá ſwietego/ iáko czáſow ſwych [illegible] ktorym był ten koſcioł roſkoßny iego od tego to [illegible] [ćh]ćiac temu/ iż ſpráwiedliwość iego iuż nielza ie [illegible] [m]iá á przełomi[ć] ono m[iło]ſierdzye iego/ á iż [illegible] [B]oſtwo iego/ áby ſie by o nie muſiáło do [illegible] [n]ego/ kthore Sálomonowi obiáwić á opo[illegible] iż poty kroleſtwo twoie y potomſtwo two[illegible] y lud ten poruczony tobye/ y mieyſce to w po[illegible] ode mnie nie odwroći ſerce twoie/ á dokad be[illegible] [w]iey y z ludem ſwoim. A ſkoro odmieniß á odwro[illegible] tedy y ten lud twoy/ y mieyſce to/ y potomſtwo two[illegible] [z]oſtawie ná fábułe á ná podziwienie wßytkim ná pothym narodom/ [t]ák iż ie wßyſcy zádziwowáć mußa ſrogośći á vpádkowi iego. Thák iż potym [g]dy iuż czáſy przychodziły tym dekretom iego á tym ſrogiem wyrokom iego/ wi[d]zac one ſroga odmienność ludu onego/ tedy nielza iedno iż muſiáło złzy wylewáć ono człowieczeńſtwo iego nád onym przyßłym vpadkiem mieyſcá onego powiedáiac też przyczyne tego/ ktora byłá opowiedzyaná y Sálomonowi krolowi onemu/ iż mieyſce ono á lud on odſthapiło od powinnośći ſwoiey/ á nie chciáło poznáć náwiedzenia ſwego á iáwnego vpominánia ſwego: á przetho były záſlepyone oczy ich iż ſie iuż nigdy obaczyć nie mogli áż do vpádku ſwego.

Przecż P[an] [illegible] kat nád [illegible] len Lukaß

[illegible] Iż to [illegible] [illegible] á ſwietych iego. [illegible]
¶ A ieſli ießcze te[illegible] wá Páná ſwe[go] [illegible] nikom ſwo[im] [illegible]

¶ Nuż co ſie też było sſtáło onemu Heli kápłanowi ábo biſkupowi onemu tákież koſciołá Páńſkiego/ prze wßeteczność á zła ſpráwe/ ktora ſie dzyałá około niego s przyczyny onych złych á ſwowolnych ſynow iego/ iż y on ſam márnye á ſproſnie zginał y z onemi ſyny ſwemi/ y wiele ludzi niewinnych prze to zámordowano/ y ſkárby y ſwiatośći koſcielne wßytki było pobrano y precż odnieſiono á ná wßem wielkie á wielkie okrucieńſtwo nád onym ſie mieyſcem sſtáło. A nigdy ten pan krzywdy ſwey żadney wiecey ná pyeczy nie miał/ iedno gdy ſie kolwiek kiedy co sſtáło około iákich odmiennośći chwały ſwiethey iego/ á około

1. Krolew. iiij. Pan nawiecey ſie mśći krzywdy ſwoiey w koſciele ſwoim.

wielmożnego Máyestatu iego: gdyż on nie obraskow/ nie dzwonkow/ nie kádzidłá/ nie swieczek/ nie krzyżykow pátrzy/ku wywyższeniu swietey chwały swoiey/ iedno tego mocno chce/áby sie działo wßytko wedle woley iego/ á przytym pátrzy spraw poczćiwych á sercá wiernego á práwie ná wßem przezroczystego iemu.

❡ A chceßli sie ießcze lepyey przypátrzyć temu: oto tu maß práwie iáko zwierciádło Zácheußá tego/ ktoregoć tu Pan w dźisieyßey Ewányeliey práwie iáko czel położyć raczył przed oczy twoie. Bo przypátrz sie pilno/ s czego napirwey pocżał ten Zácheuß otrzymawáć błogosłáwieństwo domowi swoiemu/ ták iáko tu Ewányelistá piße/ chociaż był zły á grzeßnym człowiekiem/ bo był celnikiem á bárzo zábáwionym sprawámi swiátá tego/ á wżdy oto słuchay/ iż napirwey

Zkąd mu przißło vspráwiedliwyenie iego.

począł sie przysłuchawáć z dáleká o Pánu swoim/ á chcząc sie lepyey podziwowáć iemu y swietym sprawam iego/ wnet zábyeżał á ßukał they drogi áby mu sie był mogł czo nalepyey przypátrzyć. Pan iáko záwżdy zwykł wedle obietnic swoich obrácáć sie zá káżdym kto go iedno ßukáć chce/ wnet Ewányelistá piße/ iż go z dáleká obaczyć á vpátrzyć raczył/ y potym nátychmyasth miłośćiwym głosem swym powołáć go raczył/ á potym ßedł do domu iego.

❡ Słuchayże zá sie co [illegible] vczynił człowiek on/ izali swieczki stáwiał/ ábo krzyżyki málował po onym domu swoim: nic o tym Ewányelistá nie przypomina.
Ale oto wnet okazał ony krzyżyki pyeknie [illegible] á o[illegible] swiece iásnie zápalone w sercu swoim onemu Panu swo[illegible] thák: Iż ia o moy
miły Pánie ábych iedno tylko zost[illegible] á przy swietym miłosierdzyu twoim/ oto wneth r[illegible] zßafuie połowice wßytkiego dobrá
swoiego miedzy vbogye/ á ieslim [illegible] o czym kiedy oßukał/ álbo co ná kim w
łudził/ czworáko to nágrodzę káżden[illegible]. O pyeknesß [illegible] opony á wdzyeczne málowánia Pánu temu/ o wdzyeczneß to było och[illegible] o domu on[illegible] iemu. Słuchayże co mu też zá sie zá to Pan powiedzy[illegible]
bye tákye serce y táka wiáre iáko w Abráámie/ gdyż
wym á potomkyem iego przez te wiáre swoie/ otoż t[illegible] mocno
wienie domu wßytkiego twoiego. [illegible] to/ ná ty nieomylne [illegible]

❡ Tákże też y my [illegible] czynimy nedzni Zách[illegible]ßowie/ kto [illegible] iego/ ktorzy tu scho
grzeßnicy leżymy ná tym nedznym myc[illegible] á [illegible] wola oná mocna
swiátá tego/ z[illegible] kedy możemy temu [illegible] krzczon bedzye
ko ten Zácheuß ná wyżße stopienie iáko ná drze [illegible] w o pyece swietey
dzn[illegible] zyemie á ná iey niskośći/ dziwuiac sie á przyp[illegible] pyeczeć swietych
Bostwu Páná náßego: podnosmyß co nawyżßey n[illegible] raczył we krwi
ße do niego: á opuśćiwßy ty nedzne á doczesne hándl[illegible] táktem pá-
dle swiátá tego nábyte/ daymy sie ná swiete miłosi[illegible] ye y ná opy[illegible]
A coż vsłyßymy: á coż zá błogosłáwieństwo odniesiemy od niego:
maß iásna pociechę swoie/ iż gdzyeßkolwiek tho ták vczyniß/ iesliże w zgro-
dzeniu społecznym/ ábo też w osobnym domku swoim/ pewnie vsłyßyß od P[illegible]
ná swego/ iákobyś też to słyßał we własne vßy swoie/ gdyż sa nieomylne słowá y obyetnice iego: Iż iuż wiedz moy miły synaczku/ gdyżes sie sstał ták przez wiáre swoie á przez to vniżone serce swoie synem Abráámowym/ á nie tylko Abráámowym ále práwie sstałes sie synaczkiem Bogá oycá mego niebyeskyego/ pewnie sie też iuż tobye sstánie zbáwienie y káżde błogosłáwieństwo/ y tobie y temu mieyscu przebywánia twego. A owßem gdzye sie ich ießcze wiecey zgromádzi s tákiemi sercy á s tákiemi myslámi/ tedy nielza iedno iż sie wietße błogosłáwieństwo y wietße miłosierdzie musi rosciagnać á okazáć nád nimi á nád oná społecznoscia ich: gdyż nie tylko błogosłáwieństwo dáć/ ále y sam isth[illegible]etnie obiecał sie być moca y bytnoscia Boska swoia w posrzodku zgromádzenia tákiego.

Wielkie poswiacánie gdy sam Pan iest.

Mátth. xviij.

A tu rozumiey iesliże to nie lepße krzyżyki/ ábo swieczki/ ábo kropidłá ná thákowym poswiacániu beda/ gdzye ten Pan bedzye raczył sam być isthnoscia Bostwá swoiego swietego/ á możnoscia y opátrznoscia swoia/ wedle pewnych á nigdy nieomylnych swietych obyetnic swoich.

Abowiem

¶ Abowiem obácz ten krociuchny á ſwiety práwie porzadek tego to Zácheuſzá
w grzechu vpádłego/ ktory Duch ſwiety zá poczatkiem oney wiáry iego/ nam
ku náuce á ku pocieſze thu práwie ſpráwić á okázáć raczył. Napirwey iż ſzukał
Páná ſwego/ co ieſt nawietſzy á naprzednieyſzy poczatek zbáwienia człowieká
káżdego/ ſzukáć/ zábyegáć/ á dowiedowáć ſie w thych omyłkach á obłedliwo-
ściach świátá thego/ iáko ſie ma każdy práwie dowiádowáć o Pánu ſwoim/ á
práwie ſie przypatrowáć ſwietey woley iego: gdyż nas ſam iáſnie przeſtrzegáć
raczył/ iż żadna ina wymyſlona droga nie może nikt trefić do nyego/ yedno tha
ktora ieſt iáwnie wſzytkim przezeń właſnie vkázána od niego. Jáko Páná ſzuká[illegible]

¶ Dáley ſłuchay/ iż then nedzny człowiek iuż ználazſzy á poznaw[illegible] ná ſwe-
go/ wnet opuścił wſzytki ine rády/ wſzytki ine vſtáwy/ ták ludzkie[illegible] ákon-
ne/ á wnet ſie vciekł do Boſtwá iego/ á położył przed nogámi iego [illegible]ki wy
ſtepki ſwoie kthore czynił z młodości ſwoiey/ powiedáiac: Iż moy n[illegible]ánie
com iedno ná kimkolwyek wyfálſzował á wyzdrádził/ nyechaybych c[illegible]oráko
nágrodził. A wnet okázał w ſobye chuć iżby był rad wypełnił oboie roſkazánie
iego/ y to co powinien był iemu iáko Bogu ſwemu/ y tho co powinien był bli-
źniemu ſwemu/ gdy powiedzyał/ iż w imie twoie dam precz poł dob[illegible]go mie-
nia ſwego/ á przytym ieſlim kogo zdrádził nágrodze czworáko. A tu ſie w nim
iáwnie okázáłá y mocna wiárá/ ktora vſpráwiedliwia człowieká/ y ony owo-
[illegible]e iey/ ktore ſa iáko wdzyeczne kwiatki á wdzyeczne wonności z niey pochodza
[illegible]: to ieſt vczynki dobre/ bez ktorych/ ták iáko Jákub ſwiety nápiſał/ iż wiá-
[illegible] vmárła ieſt. A ktoreſz to były vczynki dobre? Oto wnet ſłyſzyſz iżci nie mowi
bede piſał po ściánach krzyżyki moy miły Pánie/ gdyś mi ſie okázáć á obyá-
[illegible]ić ra[illegible]czył/ ábo bede kropił/ ábo świeczki ſtáwiał/ ábo ſuſzył/ ábo po odpuſciech
[illegible]odził. Ale ſłuchay co mowi/ iż ták ieſt goraca miłość moiá ku tobye moy mi-
ły Pánie/ iż ieſli każesz dam wnet połowice wſzytkiego dobrá á wſzytkiego imye-
nia ſwego [illegible] miedzy [illegible]źye twoie/ ktorycheś ty opyekalnikiem ieſt/ á miedzy bo-
[illegible] [illegible]am com powinien/ iż ieſlim kthorego oſzukał ábo obfálſzował/ á
[illegible] kolwiek [illegible] [illegible] nábył/ wroce we czworokroć.
[illegible] poświeciła dom[illegible]u ſwego á przybytku ſwego/ thák mye-
[illegible] o y do[illegible] chwale P[illegible] [illegible]ińſkyey ſpráwionego/ álbo też nedzne-
go. Gdyż [illegible] ſerce twoie/ ták [illegible] [illegible]ko ie piſmo zowie/ ieſt dom á przyby-
[illegible] ſwietego. A gdy ták poświeciſz ty domy ſwoie/ y dom ſercza twego y
[illegible]nenia ſwego Pánu Bogu ſwoiemu/ iż okażeſz w nim właſna wiáre á prá-
[illegible]e goraca miłość iemu/ yáko Pánu á Bogu á oycu ſwoiemu: á kthemu chuć
[illegible]ierna ku bliźniemu ſwemu/ iuż y dom modlitwy twey/ y dom mieſzkánia twe-
[illegible] pewnie vbłogoſłáwion bedzye/ iużci ſie wſzythko w nim ſzczeſćić/ ſporzyć/ y
[illegible]ozmnażáć wedle obyetnic iego bedzye: iuż ſtraż/ opyeká/ á obroná ſwieta iego
vſtáwicznie nad nim ſtáć bedzye. Gdyż Dawid o nim ták piſze: Iż prożna ieſth Pſalm. Cxxvi.
ſtraż y pilność twoiá około domu twego/ ieſliże ſtraż á pilność Páńſka nie be-
[illegible] około niego. A czymże to ſobye inſzym pozyſkáć maſz/ trudno ć iuż niebora-
[illegible] ináczey/ iedno thák iáko tu y wſzedy ſłyſzyſz od Páná ſwego: iż gdy ſie ſam
[illegible]irwey ſtánieſz ſynem Abráámowym/ to ieſt/ vmnożyſz w ſobye tháka wiáre
[illegible] tákye cnoty iáko był vmnożył Abráám/ iuż pewnie ſie ſtánie káżde zbáwye-
nie y káżde błogoſłáwieńſtwo domowi twoiemu: y ták iáko Dawid powieda/ Pſalm. xC.
iż ktożkolwiek wiernie dufa w wſpomożeniu nawyżſzego/ w opyecze á w obro-
nie nawyżſzego przemieſzkawáć bedzye.

¶ Nuż my też tedy nedzniczkowie ták ſpolnie zgromádzeni/ iáko też rożnie beda-
cy/ ſłyſzac to zábyegaymy á ſzukaymy á przypátruymy ſie themu Pánu ſwemu/
gdyżechmy iuż ná krzcie ſwiethym á ná onym pirwſzym poſlubyeniu wiáry ná-
ſzey otworzyli ty fortki ie[illegible] iemu do tych domow á do tych przybytkow náſzych
ſercá á ſumnienia náſzego/ daymyſz ſie ná łáſke á ná miłoſierdzye iemu/ á vche-
dożaymy mu ty nedzne á zápługáwione przybytki ſwoie/ ták yáko ten Zácheuſz
vchedożył/ wiára á ſthałoſcia ſwoia á krześciáńſkiemi powinnoſciámi ſwemi/
pewnieć á nieomylnie on też nas z dáleká vpátrzyć bedzye raczył/ á pewnie we-

dle Boſkich

Jáko maſz pánu dom ſwoy y ſerce ſwe poświecić.

Jákub ij.

dle Boſkich obyetnic ſwoich wnidzye do tych przybytkow nâſzych. A gdy ſie vkażemy tâk wedle tego ſwietego dekretu iego thymi ſyny Abráámowemi przed ſwiety Máyeſtat iego/ znaydzyemy nieomylne zbâwienie á wieczne blogoſłâwieńſtwo ſobye y domom ſwoim/ tâk iáko to iáwnie á iáſnie ſłyſzemy od niego: á pewnie/ tâk iáko ſłyſzymy nie iedno thu ále y ná wielu inych mieyſcach/ ſtraż/ opyeká/ y obrona ſwieta iego/ nigdy od nas oddalona nie bedzye: tâk nád kâżdym z nas z oſobná/ iáko y w kâżdym zebrániu á zgromádzeniu nâſzym. Gdyż tho ieſt nawietſze kochánie iego/ pátrzyć tu ná wierne owieczki ſwoie: á wielki ſmetek iego pátrzyć ná niewierniki ſwoie/ ktorzy prawym á ſprâwiedliwym de krethem iego m[illegible] być precz wyrzuceni á wytraceni od ſpołecznośći iego czáſu ſrog[illegible] [illegible]du iego.

¶ Day[illegible] nam tedy nâſz miły á wſzechmocny Pánie tákye ſerce y tâka myſl iákoś był dał [illegible]mu Zácheuſzowi nedznemu/ ábychmy cie prâwie á wiernie ſzukáli Pá ná [illegible]ogá ſwoiego. A nálazſzy cie/ ábychmy cie wdzyecznie przyieli do przybytkow [illegible]oich/ á oſtáli ſie w mocney wierze ſwey á w powinnośći ſwey prâwemi ſynaczki twemi/ á potym ábychmy odnoſili obyetnicze y ty błogoſłâwieńſtwá od ciebye Páná ſwego/ ktoreś ty ná rozlicznych mieyſcach wiernym ſynaczkom ſwym obyecáć á záſlubić raczył. A s tych domow nâſzych doczeſnych/ ábyś nas czáſu onego ſadu ſwoiego raczył wzyać do domu onego wiecznego ſwego/ ktorys wedle obyetnic ſwych zgotowáć raczył v Bogá oycá ſwego wſzytkim wiernym twoim ná wieki wieczne/ Amen.

[illegible] dzień pogrzebu

k á Krześćiáńſkiego Ewán[illegible] [illegible]tore[illegible] [illegible]
Przećiwko ſtrách[illegible]wi śmie[illegible]

¶ Náuká pyekna yáko ſie ſpráwowáć mamy przy pogrzebiech Krześćiáńſkich/ y co ſobie ná nich rozmyſláć mamy/ y czego ſie z nich vczyć mamy.

¶ Jam ieſt [illegible] wſtár[illegible] [illegible] vwie[illegible] by[illegible] [illegible]rze[illegible] marł/ tedy ożywie.



[illegible]Azyrodzenie nâſze mdłe/ á yeſzcz[illegible] iuż o thym wieletroć ſłychamy/ [illegible] onych prz[illegible] nâſzych grzechem á g[illegible]ewem Páńſkim zá[illegible]żone/ dnym obyczáiem wytrwáć nie może/ [illegible] ſie nie t[illegible] ko pokuſam poſtronnem/ ále y ſwo[illegible] [illegible]ſnym p[illegible] padkom przyrodzonym/ ſamo przez ſie obronić n[illegible] gto/ bez pomoczy á bez oſobliwey obrony Páná [illegible] go: ktory wſzytko wie/ widzi/ y ſprâwuie/ y wſzyt[illegible] rządzi á opátruie wedle przezrzenia ſwego ſwiete[illegible] á wedle woley ſwietey ſwoiey/ á wedle oney żadn[illegible] rozumem nie ogárnioney Boſkiey madrośći ſwoiey. A tego rátunku iego á wſpomożenia ie[illegible] ſwiethego żadnym inym obyczáiem ináczey oſiegnáć nie możemy/ áni ſie mu ináczey przypátrzyć możemy/ yedno gdy ſie bedzyemy vciekáć do ſwietych á do nieomylnych náuk á ſłow ſwietych iego/ á do pewnych á do iſthotnych Boſkich obyetnic iego: á gdy mu mocno wierzyć bedzyemy iáko prawdziwemu Bogu ſwoiemu: wiedzac to pewnie iáko tego ſam poſwiadſzáć raczy/ iż nigdy żadne dáremne á prozne ſłowo nye wyſzło s ſwietych vſt iego: á iżby ſie podobniey niebu y zyemi wſpák obroćić/ ni żliby ſie kiedy miáło wſpák obroćić namnieyſze ſłowo iego. A ták gdyż to nâſze zgwałcone przyrodzenie wytrwáć nie może/ gdy mu ſie co ſmetnego á żáło-

bliwego

wego sſtánie wedle ſwiátá tego/ áby nie muſiáło być vpádłe w myſlach ſwo
/ á bárzo záfráſowáne: nic ſie ná to nie rozmyſláiac/ ku ktoremu ſie końcowi
y tákie przypadki iego zátaczáia/ y przecż ſie dzyeia. A iż ſie to każdemu ſtale
nocno Pánu ſwemu dufáiacemu záwżdy muśi ná wietſza pociechę á ná wiet
rádość wſzytko obrócić/ kto ſie iedno przypátrzyć chce dziwnem ſpráwam
poſtepkom iego/ á ktemu onym mocnym á nieomylnym ſłowom y obyetni=
am iego. Thák iáko oto y tu iáwnie á ná oko widzyemy/ żechmy ſie máło nye
ſzyſcy záfráſowáli/ iż człowiekowi Pan kazał zeydź s ſwiátá tego: nic tego nie
cżacprzecż to vczynić raczył/ y iákie ſa w tym dziwne ſady á ſpráwy iego: nic
go nie bacżac/ iż on wedle obyetnic ſwych ſwietych á nieomylnych cożkolwiek
yni nád wiernemi ſwemi/ iż wſzytko czyni ku lepſzemu ich/ á ku wietſzey pocie=
ich/ y pothomſthwu ich. A byſmy inſzey pociechy nie mieli/ doſyć mamy ná
ch ſwietych ſłowiech iego/ ktore ſa tu nam ná pocżatku przez Janá ſwiethe=
o przypomienione/ á kthore wyſzły z nieomylnych vſt tego tho Páná náſzego:
dzyenam to mocnie á nieomylnie záſlubowáć raczy/ iż żaden nie vmrze ktho
eń wierzy/ ácż ná máły czás iáko ſmácżnym ſnem záſnie z woley ſwiethey á
zenia iego. Ale mu ſie w tym mocno iśćić á záwiezowáć raczy/ iż pewnie
uśi n ... wiecżne Pociechy ſwoie/ gdyż on ieſt náſze zmartwy wſtánie y náſz
t wiecz... oſtátek ſkurzey zrozumiemy s they Ewányeliey ſwietey niżey
ſaney/ o on ... ſiwie s tego ſwiátá zeſzłym Lázárzu/ ktorego Pan
rdzáiac ... ch ſłow ſwoich wſkrześić był raczył mocza Bo=
ve ... czym J ... y ták nápiſał tymi ſłowy.



Był niektory bárzo ochorzáło leżacy w Betháni ey w zameczku Máriey y Marty ſyoſtr ſwoich. A tá Mária byłá oná ktora byłá pomázáłá nogi Páńſkie máściámi/ y pocieráłá ye włoſy ſwoimi/ ktorey to był brát ten Lázarz niemocny. Poſłáły te=

 dy ſioſtry

dy syostry ony do Páná/powiedáiac mu: Pánye oto on Lázarz ktoregoś ty miłował bárzo iest niemoczen. Vsłyszawszy to Pan Jezus wskazał do nich/że tá iego niemoc nie iest śmiertelna/ ále iesth spráwiona ku chwale Bożey/ áby sie przez nye sstáłá chwałá synowi Bożemu. Abowiem miłował pan bárzo onego Lázárzá y ony siostry iego. A gdy vsłyszał o oney niemocy iego/ nie ruszył sie z mieyscá onego przez dwá dni. [illegible] tym powiedzyał zwolennikom swoim: Iż musimy zá[illegible] do kráiny żydow[illegible]kiey. Powi[illegible]zyeli mu zwolennicy [illegible] dawnoś temu miły Mistrzu iż [illegible] tám chcieli vkámi[illegible] á wżdy tám zásie [illegible] sie bierzesz? [illegible] odpowiedzyał im [illegible] zus: Izasz n[illegible] [illegible]ście godzin iest dniá/ á ták kto dnye nig[illegible] [illegible]ráżi/ ábowiem widzi świátł[illegible] tego. Ale [illegible] w ciemnościách/ snádnie sie [illegible] świátłości nie máß około niego. A rzekszy to/ p[illegible]

Wiernego Pan przyacielem zowie.

Wiecie iż Lázarz przyaciel nász zásnał/ á ták p[illegible] obudził. Powiedzyeli mu zwolennicy: [illegible] ánie[illegible] thedyć mu iuż nic nie bedzye. Abowiem [illegible] o śmierći/ á oni rozumieli o zásnieniu przy[illegible] [illegible] potym powiedzyał iáwnie iż nie zásn[illegible] [illegible]em temu iżem tám ná ten [illegible]s nie był/ á [illegible] [illegible]nádniey vwierzyli: ále idźmy do niego. [illegible] kthory był rzeczon [illegible] [illegible]do[illegible] Pomy też y my á po[illegible] A[illegible] Jezus/ y nálazł one[illegible] [illegible] bye leżącego. Abow[illegible] [illegible]oy[illegible] iákoby ná sthay pyeci[illegible] A w[illegible] żydostwá/ áby byli pocieszáli one Mar[illegible] márłego brátá ich. A Martá vsłyszawszy [illegible] wybyezáłá k niemu/ á Mária domá zostáłá. [illegible] mu Martá: Pánie moy byś ty tu był z námi/nie v[illegible] brát moy Lázarz. Abowiem ia pewnie wiem/ oczby[illegible] wiek prosił Bogá/ tedyćby dał wszytko. Rzekł ku niey Jezus: Nie frásuy sie/ ábowiem brát twoy zmartwy wst[illegible] nie. Rzekłá Martá: Wiem miły Pánie iż zmartwy wstányel w on ostáteczny dzyeń kiedy wszyscy wstáną. Rzekł iey Pan Jezus: Jam iest zmartwy wstánie y żywoth wieczny/ á ktho wierzy w mie/ by thież dobrze y vmárł/ żyw bedzye: á káżdy kto żyw iest á wierzy w mie/ nigdy nie vmrze ná wieki. A wierzyß ty temu? Rzekłá Martá: O wierze moy miły Pánye/ y vwierzyłám że ty iest Kristus syn Bogá żywego/ ktoryś tu przydź ná ten świát raczył. A po tey rozmowie poszłá Mar=

tá do do=

tá do domu/ y záwołáłá pocichu syostry swoiey Máriey/ powiedáiąc iey iż Mistrz przyszedł/ á pytha sie o thobye. A oná wstawszy predko bieglá przećiwko iemu. Abowyem był yeszcze nie przyszedł do zameczku/ ále ieszcze był ná onym myeyscu gdzye mu byłá zábyegłá Martá. A żydowie oni kthorzy siedzyeli około niey cieszac ią/ mnimáiąc áby do grobu bieglá płákáć nád onym brátem swoim/ szli zá nią. A Mária przyszedszy do mieyscá onego gdzye był Pan Jezus/ vpádłá przed nogi iego/ mowiąc mu: Pánie byś ty tu był snámi/ nie vmárł by był ieszcze brát nász. A Pan Jezus widząc ią ták nárzekáiącą/ y żydy około niey płácżące/ zátrząsnął sie w duchu swoim/ á záfráso[w]awszy sie sam w sobye/ pytał: Gdzyeście go po łożyli? Powiedzieli mu: Podź miły Pánie/ á ogląday. A Pan potym począł płákáć. A niektorzi mowili miedzy sobą iż znáć iż go musiał miłowáć bárzo. A drudzy też mowili: Izász nye mogł tego spráwić áby ten był nie vmárł/ gdyż niedawno sie [n]árodzonemu oczy othworzył. A Pan Jezus podrugi raz [z]ásowawszy sye sam w sobye/ przystąpił sye do grobu on[ego]. A byłá [...] ia y kámień iuż záłożony ná nyey. Y rzecz ra[...] [...]ń ten. Rzekłá mu Marthá: Pánie mo[...] [...]wie[...] iuż czwarty dzień iáko vmá[rł] [...]us: Azamći nie powiedał/ iż ieśli v[...] Bożą. A gdy podniesion był kámień [...] vzgore oczy swoie/ począł mowić: [...]nie wysłuchał/ ácz ia wiem pe[...] [...]e to dla lvdu tego tu o[...] [...]ś ty mnie posłał. [...] [w]ołał głosem wielkim: Lázárzu wynidź [...] [w]ystąpił on ktory był vmárł/ máiąc no[...] [...]e/ y twarz iego byłá fáceletem záwiązána. [...] Pan Jezus: Rozwiąszcie go/ á niechay idzye bespiecznie. A wiele onych ktorzy sie byli zeszli do Marty y do Máriey/ vyrzawszy on dziw ktory vczynił Pan Jezus/ vwierzyli weń. A drudzy poszli do Licemiernikow/ opowiedáiąc im on dziw co sie tám ostáło á co vczynił Jezus.

Ták iákochmy máło wyższey y słyszeli/ y máło że wszad á że wszad pismá świetego o thym nie pełne vszy mamy/ iż przyrodzenie násze mdłe/ á ná wszem grzechem zgwałcone/ á práwie zniszczone/ á słábe bárzo iesth/ á nigdy sie samo przez sie żadnemu sprzećiwieństhwu swoiemu oprzeć áni zmocnić nie może: oprocz pomocy/ rátunku/ á zwirzchności Páná Bogá swoiego. Ktorego opátrzności/ mocy/ zwirzchności/ y káżdemu dobrodzyeystwu iego/ nigdzyey sie właśniey przypátrzyć nie możemy/ iedno w słowiech świetych yego/ á w onych mocnych á nieomylnych záslubyech á obyetnicach iego: á tákież w słowiech duchá świetego przez rozmáithe pismá prorockye y Apostolskye o tym iáwnie wydánych/ á iásnie á z dawná wszemu świáthu ostáwionych/ y rozszáfowánych.

Páná w słowie á w slubiech po znawáć mamy.

wiech Pán
iżda po-
echá.

¶ Abowiem cożkolwiek nażáłoſnieyßego/ cożkolwiek naſtrâßliwßego/ cożkolwiek naniebeſpyecżnieyßego kiedy ná nedznego człowieká przypádnie/ nie máß tákiey ſrogośći/ nie máß thákiego ſmutku áni vpádku/ gdy ſie ktho przypátrzy ſpráwam/ opátrznośći/ á dziwnym ſadom Páná ſwego/ á onym dziwnym obyetnicam y dekretom iego/ áby nie muſiał káżdy ſobye ználeść łáſkáwego á m[i]łośćiwego pocießenia ſwego/ w káżdym vpádku y w káżdey nażáłośćiwßey przygodzye ſwoiey.

¶ Abowiem ták iáko y tu widzyemy y cżeſtokroć widamy/ gdy wdzyecżny przy[ia]ciel álbo iáki miły dobrodzyey komu zeydzye s świátá tego/ że to ieſt nieobron[n]a rzecż temu ták mdłemu á thák zgwałconemu przyrodzeniu náßemu/ áby ſie zátrwożyć nie miáło/ áby ſie zatrząſnąć á przyrodzona żáłoſcia żáláć nie miáło/ ieſliże ſie w tym nie vcyecżemy do rozumu/ á iż ſobye ná pámieć nie przywiedzie[my] ſpraw á dziwnych poſtepkow Páná ſwego/ przecż on á dla cżego co cżynić á ſpr[á]wowáć racży. A kthemu iż ſobye nie wſpominamy onych wdzyecżnych/ świetych/ á nigdy nieomylnych obyetnic á záſlubow iego/ iż on cożkolwiek złego y dobrego nád wiernym ſwym kiedyßkolwiek ſpráwić á okázáć racży/ iż ſie to wßytko dzyeie/ á wßytko ſie záwżdy przytocżyć muſi/ ku wielkiey pocieße ie-

y nie-
dzieiá

go/ ábo ſewitemu nágrodzeniu iego. A bychmy ſobye chcieli ná pámieć przytacżáć ony Jopy/ ony Abráámy/ ony Thobiaße/ ony Lothy/ onego Noeg[o]/ ony Zuzánny/ ony Dániele/ ſnadzby y końcá nie było tákim wywodom/ iáko od [p]o[cż]kow v niego záwżdy then porządek záwżdy zá[c]howan bywał/ iż w[i]erny á [p]o[kor]nie dufáiacy iemu nigdy nie był opußcżon od niego/ á záwżdy ſowito ſie [do]zwáły nád nim pociechy y opátrznośći [i]ego. A niewierny/ á te[n] ktory nie duf[a]ł świetey opátrznośći á wſpomożeniu iego/ á pokłádał nádzye[i]e ſwoie [w] rámieniu á w nádzyei świátá tego/ záwżdy vpadáć muſiał/ á záw[ż]dy [nie]omylna byłá káżda nádzyeiá iego y káżda ſpráwá iego.

oy

¶ Bo żáłoſnáć to ieſt rzecż/ gdy miły á wdzyecżny oci[ec] [ze]yd[z]ye s świátha ośirociáłym dzyatkom ſwoim. Żáłoſnáć [gdy] wdzyecżny małżonek zeydzye s świátá [o]pußcżoney w ſiro[c]iey/ álbo tákież małżonká wierna małżonkowi ſwemu/ [ſtatecż]chetnemu oycu iákiemu/ álbo tákież iáki wdzyecżny pa[n] [wier]nym ſługom álbo też poddánym ſw[o]im. Ale gdy ſi[ro]cem vciecże ku Pánu ſwoie mu/ á pr[a]wie cá[ł]o [s]ercży ſw[o]yeſtatowi iego/ á k[u] [o]n[y]m wo[dz]ynym [....] dwom á o[...]dnie nie może gwałthu vcżynić onemu zemdlonemu ſwemu. Wſpomniawßy ſobie/ iż ieſliżeć ociec vmárł t[w]ćżny á on nieomylny opyekálnik twoy nád t[o]ba żyw ieſ[t]le á wiernie dufáć bedzyeß/ tuż nád ſamym wirzchem[u] głowy t[wey o]bronna/ pocießliwa/ á nieomylna reke ſwoie. Azaßći o nim Pr[o]rok ni[e] nie powieda/ iż iemu ieſt poruczon ſmutny á vbogi/ á on ieſt wſpomożyciełem á opyekálnikiem káżdego śirotki ſwego/ y káżdego opußcżonego od świátá tego. Azaß ná cie ſam nie iáwnie woła onym miłośc[i]wym á pocießli[w]ym głoſem ſwoim: Do mnie do mnie namileyßy wßyſcy [w]ierni moi/ ktorzyśćie ſie vfráſowáli á vdrecżyli w ſmutkoch á w cießkoſciach ſweich/ á ia ochłodze was/ á miłośćiwie ná wßem pocieße was. Azaß nie woła n[á] wßytki: Nie lekaycye ſie nic ſynacżkowie moi mili/ ktore ia was ſobye iá[ko] znowu rodze/ gdyżem ya ieſt opyekálnikiem wáßym. Azaß o nim nie powieda Prorok/ co káżdemu wier[n]emu ſwemu mowić racży: Iż chociayby własna mátká opuśćiłá dziatki ſwoie/ ia nigdy nie opußcże was wiernych dzyatek ſwoich.

¶ O moy miły Pánie/ o świety á błogoſłáwiony oycże/ y cżymżeciechmy to kiedy záſłużyli ty nedzne/ złe/ á ſworowolne śirotki twoie: iż nas ták/ nie inácżey iedno iáko kokoß żáłoſna/ zgromádząć racżyß pod ty świete ſkrzydłá ſwoie/ ty roſproßone kurcżatká ſwoie. A nie tylko ábyś ſie námi thák miłośćiwie opyekáć á ták vſtáwicżnie o nas ſtáráć [r]ał/ ále y Anyoły ſwe przyſtáwicieś tákiemu káżdemu dufáiacemu ſobye ták [r]acżył/ áby y włoſy vſtáwicżnie były zlicżon ná gło-

wach ich/ áby żaden nie zginał bez woley á bez świetey opátrznośći twoyey.

¶ Abowiem pátrz iż tá opyeká á thá opátrznośc iego oycowſka/ nie tylko ſtoi vſtáwicznie nád wiernemi iego/ ále ieſt ták nam wßem miłoſiernym Bogyem ... oycem y opyekálnikiem náßym/ iż y niewiernych ſwoich vſtháwicznie czeka s tym świetym miłoſierdzyem ſwoim/ á s ta miłośćiwa opátrznoſcia ſwoia. ¶ Pan y niewiernych nie opußcza.

Azaß nam nie dał ná przykład w przypowieſciach ſwoich thego miłoſierdzya ſwego o onym márnotrátnym ſynu/ ktory wzyawßy dzyał ſwoy od oyczá ſwego/ wzgárdziwßy zwirzchnoſć á opátrznoſć iego/ roſproßył/ roſterał/ rozmiotał bárzo pretko ono ne... nábycie ſwoie/ ták iż potym przyßedł w táka nedze iż miedzy świniámi nie mogł ſie náiádáć plugáwego młotá/ ktore im ſam nośił á podawał rekámi ſwemi. Támże potym Pan powiedáć raczy: Iż gdy ſye nedznik vznał w oney nedzy ſwoiey/ á náwroćił ſie záſie do onego miłego oycá ſwego/ iż nie tylko áby go w łáſke przyiąć miał/ ále wielkie gody á wielkie weſele vczynił iemu/ ráduiac ſie z o nego náwrocenia iego: á potym wielkiemi dáry á vpominki ktemu ozdobiwßy ono náwrocenie iego/ wziął go w opieke ſwoie. Lukaß xv.

¶ Pátrzayże nezdny ſynu/ ná kogo tu przymowká/ á gdzye ty gáłaſki pádáia: dotkni á dotkni ſie iedno káżdy z nas ſam/ á weźrzy do ſercá ſwego/ ieſliżeś ſie w myſli á w ſercu ſwoim nie oddzyelił od tego Bogá á oycá ſwego niebyeſkiego/ á ieſliżeś iuż márnie nie vtráćił á nie roſproßył dzyału ſwego/ ktoryś miał w świetym miłoſierdzyu iego/ prze ſproſny á márny żywot ſwoy. Gdyż prze ſproſnośc świátá tego ... śćiłeś á práwie vciekł od tákyego oycá ſwego: ktorego miłoſierdzye/ opátrznośc/ á opyeká przewyżßyłá wßytki ſthany oycow grzeßnych tego świátá. A ... eſli iuż práwie nie gmerzeß w młocie s świniámi w tey ſproſnoś... Káżdy z nas ſy márnotrátny.

...żywotá ſwego. Słuchayże miłośćiwey obyetnicze oy...
...eſkyego: Iż ieſliże ſie vznaß á náwroćiß ſie do niego
...iąć w łáſke á w miłoſierdzye ſwoie/ álec ießcze kthe...
...woim vczynić wdzyeczne gody á wielkie weſele z ná...
...ni dáry/ vpominki/ á dobrodzyeyſtwy chce ozdobić
...ocenie twoie.

...an twoy zá wola świeta ſwoia á zá przeźrzenim ſwo...
...ego oycá twego álbo mátke twoie/ gdyż nieomylnye
...ye tákim oycem/ y táka mátka/ iákim nigdy nie moż...
...ym świátá tego. Gdyż też iáwnie przypominác ra...
...t ſwoim w onych słowiech ſwoich/ gdzye mo...
...: Izali może być thák ſrogi ociec zyemſki/ iż Lukaß xi.
...by mu miáſto chlebá dał kámień/ álbo miá...
...przyrodzenia złośćiwego nie vmiecie dzyá...
...m ociec wáß niebieſki miłoſiernieyßy ieſth
...ego.

...y małżonek zeydzyc osirociáłey małżoncze ſwoiey/ álbo Pociechá małżonkom.
wierna m... małżonkowi ſwemu/ álbo iedyny ſynaczek rodzicom ſwoim
ázaß ſie ten ... nie opowieda być małżonkiem y małżonka wdzyeczna káżdemu. Azaß nie powieda przez Proroká káżdemu wiernemu ſwemu: Iż nie lekay ſie nic/ wßák wieß żem ia od wiekow ciebye poſlubił ſobye/ á poſlubiłem cie ſobye w tákiey ſtałośći/ iż iuż nigdy opußczon być nie możeß. Azaß nam nie podawa reki ſwoiey świetey ná ten wieczny ſlub náß/ ktory z nim bierzemy przez duchá ſwego świethego ná krzcie świetym ſwoim/ iż on iuż nas nigdy wiecznie opuśćić nie raczy: opowiedáiac to iáſnie káżdemu/ iż ktokolwiek vwierzy iemu/ á poſlubi iemu wiáre ſwoie/ iż iuż wiecznie wybáwion bedzye odewßytkiego złego. Azaß nie woła głośno ná ty oblubieńce y ná ty wdzyeczne oblubyenice ſwoye przez Sálomoná Proroká ſwoiego/ onym wdzyecznym głoſem ſwoim: Podziß do mnie namileyßa oblubyeniczo moiá/ podziß gołebiczko moiá/ podziß do ogrodkow moich/ do winniczek moich vżywáć ſemna niewymowionych roſkoßy ſwoich: figuruiac w tym kośćioł ſwoy świety/ á wierna duße káżde° wiernego ſwoiego/ á káżdego ſtale dufáiacego ſobye. A coż ieſt ná thym/ iż komu s Ozeaß ij. Canticor. ij.

przezrzenia iego ſwietego zeydzie wdzyeczny małżonek álbo wdzyeczna małżon
ká: gdyż to pewnie wie/ iż on pirwßy poſlubyony małżonek iego żyw ieſth/ á z
wielkiemi pilnoſciámi/ á z wielkiemi opátrznoſciámi á roſkoßnemi roſkoſami
záwżdy ieſt gotow ná wſpomożenie y ná opátrznoſć káżdego poſlubionego
ſobye.

¶ Acż rozne á rozne fráſunki ná ten czás mußa rußáć káżdego: bowyem ieden
ſie fráſuie iż mu máłe dzyatki zoſtáną w śiroctwie w domu iego/ drugi ſie boi
vpádku w goſpodárſtwie ſwoim/ drugi ſie też przeſtrzega krzywd/ vciſkow/ á
trudnośći iakich od ſwiátá tego. Ale gdy ſobye wſpomni/ iż ten pirwßy poſlu-
byony małżonek iego/ s tákiemi przywileymi á s tákiemi minutámi dał reke ie-
mu/ á poſlubił mu táka wiáre ſwoie/ iż bogáctwem/ poczćiwoſciámi/ y wßyt-
kiemi beſpyeczeńſtwy obyecał vſtáwicżnie zdobić á opátrowáć dom iego y po-
trzeby wßytki iego/ ieſli bedzye wiernie dufał iemu/ á w cáłośći mu bedzye cho
wał ſluby ſwoye. A kthemu iż ſie mu opowieda być obronca/ opyekálnikiem/ á
mocnym opátrzycielem káżdey śirotki á káżdego opußczonego od ſwiátá tego.
A iákoß tu nie ma káżdy táki zgwałćić w ſobye mdłeyo przyrodzenia ſwego/ a
opuśćiwßy ty lámenty á ty fráſunki/ ktore ſie wiecey ſciagáia ku ſwiátu temu/ á
wzrußáia gniew Páná tego/ położyć nie ma w nim wßytkiey nádzyeie ſwoiey.
Abowiem gdy kto watpi w ſlubyech á w obyetnicach iego/ á z lámentem ßuka
wſpomożenia á rády v ſwiátá tego/ poſpolicie bywa rad á ſ[illegible]liwie opu-
ßczon od niego/ gdyż wzgárdzi ſwiete obyetnice iego. A iá[illegible] tpić thym
ſlubom y tym ſwietym obyetnicam iego? A iákoß tu nie [illegible] by w ſercu
ſwoim? A iákoß tu táki káżdy nie ma położyć wßytkich ſpraw ſwoich/ á thych
wßytkich przypádkow ſwoich/ w tey miłośćiwey á ſwiethey opyece á opátrzno-
śći iego?

¶ Pociech[illegible] ßłym [illegible]
¶ Abo tákież gdy wdzyeczny ſynaczek odeydzye oycu ſw[illegible]
wßytko to niechay bedzye przy ſwietey woley á opátr[illegible]
nie bez przyczyny wzyać raczył. Abowiem álbo miał p[illegible]
nidż rodziczom ſwym ku żáłośći albo ku lekkośći iákie[illegible]
ſwemu: á ták rádßey go wzyal Pan w niewinnośći iego
na rzecż iż on ſthrzeże wiernych ſwoich/ y vprzedza ich z[illegible]
potym nie pogorßyli iemu. A ty ieſli mu wiernie dufáć be[illegible]
to Jopowi ſwietemu/ iż gdy wiernie dufał Pánu ſwen[illegible]
ſtałośći ſwoiey/ iż tyle dwoie dał záſie ſynaczkow[illegible]
kiego dobrego czego iedno byłá potrzeba iemu. T[illegible]
bráámowi gdy pokußał wyernośći ich w ſyna[illegible]
ſtałośći ſwoich/ iáko ich záſie pocießáć raczy[illegible]
ſtráconych dzyatkach ich. A ták ſie to záwżdy [illegible] ązo
nád wiernemi iego.

¶ Pociechá o zeßłym Pánu.
¶ Albo gdy wdzyeczny Pan zeydzye ſługam ſwoim álbo p[illegible] yż ſwoim/
wßytko ſie to dzyeie s przezrzenia ſwietego iego: gdyż on káżd[illegible] łżo[illegible] y káż-
demu zebrániu przełożonego á Páná obyecał dáć wedle ſercżá t[illegible]o. A ctho mu
wiernie dufa/ nigdy y w tym nie bedzye opußczon od niego: gdyż on ieſt wßech
Pánem/ á vſtáwicżnie nád káżdym wiernym iego ſtoi ſwiete oko iego: á bezpo
chybnie ſie vſtáwicżnie ſtára o káżdego wiernego ſwego: nie tylko iáko Pan o
ſługe wiernego/ ále ießcże wiecey: ták iáko tho iuż pewnie wiemy s pewnych o-
byetnic iego: niżli włáſny ociec o wdzyeczne dzyatki ſwoie.

Pewnoſć o pociechach wiernych vmárłych.
¶ A ácżby też kto ták rzekł: Nu tho iuż ia wiem o pociechach ſwoich/ ále mi tego
zeßłego nieboraczká żal/ iż niewiem co ſie też tám z nim dzyeie. Ale otho ſnádnie
możeß wnet o tym vſkromić myſl á ſerce ſwoie/ przeczći iedno v Sálomoná y v
Sapien. iij.
inßych Prorokow/ co ſie dzyeie z wiernemi Páńſkyemi po rozwiezániu tego ne
dznego wezłá duße s ciáłem káżdego/ iż oni iuż thám w reku á w opátrznośći
Sapien. v.
Páńſkiey ſą/ á nie dotknie ſie ich żadna rzecż żáłoſna. Támże vſłyßyß iáko beda
niewierni vyrzawßy ie nárzekáć nád nimi: á oni ſie iáko gwiazdy czáſu przyſcia
Páńſkiego beda ſwiećić przy Pánu ſwoim: Iż my niebożatká nedznicy nigdych

my nie dufáli temu/ á mielichmy ſobye zá poſmiech żywoty ich/ á teraz widzyemy iákiemi poczćiwośćiámi y iákiemi pociechámi ozdobyeni ſą. Przywiedźcieſz ſobie ná pámięć ony nieomylne ſłowá Páná ſwoiego: Iż gdzyem ia ieſt/ thám chce áby ſemna był wierny káżdy moy. Weyrzyſz ná pyekność Niebá/ Słońcá/ Gwiazd/ y Mieſiacá. Weyrzyſz ná pyekność zyemie y ná roſkoſzy iey/ tu zrozumieć możeſz/ iż ieſliże ſie maſz czemu podziwowáć/ tho czo tu iedno widziſz tymi plugáwemi á cieleſnemi oczymá ſwemi: a coż rozumieſz co to ſą tám zá mieyſcá ktore ten Pan ſpráwić raczył ku wieczney chwale ſwoiey/ á tám chce mieć przy ſobye wſzytki wierne ſwoie/ iżci ſie tám nie zle obroćił/ kto ſie thám kolwiek doſtánie: iákoſz ſie nieomylnie káżdy doſtánie: ktokolwiek tu bedzye dzyerżał poſłu byono wiáre temu pánu ſwemu/ á nigdy nie odſtąpi od ſwietey woley iego/ á vſtáwicżnie wiernie dufa iemu iáko pánu ſwemu. Gdyż káżdemu dopuścił ſynem ſwoim ſie ſtáć/ktoſzkolwiek go iedno wiernie przyiął w ſerce ſwoie/á wiernie dufał iemu. Ták iáko tego y Iop ſwiety on wielki Prorok poſwiadſzá/choćiay iedno ták iákoby w przypowieśćiach ſłychał o odkupicielu ſwoim/ gdzye powiedał: Iż wiemći ia iż Pan moy żyw ieſt/ á ia pothym z zyemie powſtháć mam/ á pewnie oglądáią oczy moie zbáwicielá moiego.

Jan xij.

Job xix.

O moy miły Iopye nie ledáſz nam tho nowine powiedaſz/ iż pewnie oczy náſze máią być záſie ożywiony/ y iż pewnie máią oglądáć tego to dobrodzyeiá/Páná á zbáwicielá náſzego. A chceſzli o tym ieſzcże ſzyrzey rozumieć/ przeczćij ſobye Ewány[illegible] ſzey ná piſáną o śmierći Iáná ſwiethego/ thám znaydzyeſz przecż [illegible]/ á iákie ſą [illegible]dzyecżne zápłáty iego. A iáko Dawid piſze: [illegible]wny klenot przed oczymá páńſkiemi śmierć wiernych

pſalm. Cxv.

[illegible] nie dufaſz/ oto tu ſłyſzyſz w tey Ewányeliey nieomylne ſło[illegible]ná iákiey on pyeczy ma wierne ſwoie/ gdzye mowi ku zwolen[illegible]wiec ieſz iż on miły przyaciel náſz Lázarz záſnał. O moy miły [illegible]aſz to przyiaźń/ iż ty to nędzne bloto á ten nędzny proch á már[illegible] przyacielem ſwoim. Iákoſz ſie tu nie ma roſkocháć wierny [illegible]ſz ſkad tá przyiaźń byłá vroſłá: nie ſtáwiałći ten ſwiecżek/á[illegible]ch wieſzał/ nie wołałći gromnice/ nie ſłyſzyſz thez by mu pieła álbo kádźidłá iáky[illegible] yednáć miáły. Ale czoż mu inſzego iedno iż wierzył vſtáwi[illegible] ie mocno w Páná ſwego/á [illegible]owal ſwietych ſłow[illegible]tál iáko to wyznawáia ſioſtry iego. piſze Ewányeliſtá iż go [illegible] árzo miłował/ y zwał go być przyia[illegible]zoim.

Sk[illegible] Lá[illegible]iáci[illegible] [illegible]zowie [illegible]yc przy ſwoim.

[illegible]ayże drugyey pociechy ſwo[illegible] y/ co Pan powiedáć raczy ku oney niedo[illegible] Marcie: Iż kto vwierzy w mie iż nigdy nie vmrze. Iáko tez thego [illegible] ná ſwietego: Iż táki kożdy przeſtąpi tu ieſzcże zá żywo[illegible]cżnego. Słuchayże iáko Martá powieda Pánu/ iż on [illegible]zyał/bo iuż od cżwartego dniá w grobye leżał. Słuchay że iáko Pan był zátrząſnion/ á iáko ſie wzruſzyły w nim łzy ſwiete iego/ á iáko ſzedł do grobu iego.

Jan v.

¶ Coż tez ty chceſz vcżynić moy miły á nędzny Lázárzu ſwiátá tego: áby thákyeż Pan twoy nád toba vcżynił á okazał tákież nád toba pilność ſwoie/ ták o tu ſłyſzyſz co cżynił nád tym ſwietym człowiekiem/ miánuiac go być przyacielem ſwo[illegible]im. Bo widziſz á dotkni ſie ſam żeś iuż práwie nápoły obumárł w káżdym wie[illegible]ku ſwoim/ ktore wieki tobye ſłuſznie známionowáć moga ty trzy dni leżaczego Lázárzá w grobye ſwoim: to ieſt/ młodość/ ſrzodek/ y zeſzłość twoie: á iuż práwie śmierdziſz/ iáko ten zeſzły Lázarz/ w grobye ſwoim: tho ieſt/ w tym plugáwym żywocie ſwoim. O to tákież ſtáray ſie pilnie/ ábyś zá żywothá ſwego náſládował Páná ſwego/ á ſłuchał ſłow ſwietych y náuki iego/ iáko ſłuchał ten nędzny Lázarz zá żywotá ſwego. Oto vwierz mocno z Marta á z Máriá/thák iáko ten Lázarz wierzył/ iż ten Pan ieſt práwy ſyn Bogá żywego/ á przyſzedł tu ná ſwiát ná zbáwienie twoie: á w kim inym nie pokłáday/iedno w nim iáko w

Káżdy z nas Lázarz obumárły.

Bogu ſwoim/ wßytkiey nádzyeie ſwoiey. A cożći ſie sſtánie: á coż vſłyßyß: O pewnie cie Pan twoy názowie przyacielem ſwoim/ o pewnie powie o tobye/ iż nie vmárł ále żyw żywotem wiecżnym/ á iżeś przeſtapił tu ießcże zá żywotá ſwego do żywotá wiecżnego: á iż pewnie ná cie zawoła cżáſu káżdego vpádku twego/ y cżáſu onego ſrogyego ſadu ſwoiego: wſtań moy miły Łázárzu á roſkoßuy ſobye ſemna wiecżnie poſpołu/ iáko z wiernym Pánem á Bogyem ſwoim/ ktoremuś wiernie dzyerżał ſlub ſwoy á záſlubyona wiáre ſwoie. Iáko tego ſam ten

ſan w v.

ſwiety Pan poſwiadßáć racżył v Jáná ſwietego: Iż przyda thy cżáſy/ iż wßyſcy ktorzy ná ten cżás w grobiech ſwych odpocżywáia/ vſłyßa głos Páná ſwego/ á powſtána wierni ná powſtánie żywotá wiecżnego/ á niewierni w powſthánie ſadu groźnego á ſtráßliwego.

Przecż nie mamy płákáć vmárłych ſwoich.

¶ A ták moy miły wierny á Krześciáńſki cżłowiecże/ gdy podawaß zyemi cyáło bliżniego ſwego/ álbo iákiego powinowátego ſwego/ w rece á w opyeke páná ſwego/ nie płácżże nic/ rozmyſláiac ſie ná iákye przyßłe trudnośći ſwoie/ álbo ná iákie niebeſpyecżnośći ſwiátá tego/ gdyż tho iuż pewnie wieß s pewnych obyetnic Páná ſwego/ iż on pewnie á nieomylnie náſtepuie tobye ná to mieyſce nierowno s pewnieyſa opyeka á opátrznoſcia ſwoia. Nie płácżże też ná zeßłość onego powinowátego ſwego/ gdyż ſłyßyß iáwny głos Páná ſwego/ iż nye vmárł ále záſnał w łaſce ſwietey iego/ á iż go Pan zowie być przyacielem ſobye/ á iżeś ſie też iuż náſłuchał w iákiey opyece á w iákiey r[illegible]
ny iego: gdyż nas wßytki piſmá y ſwiatośći Pana te[illegible]

¶ Iſtotność obyetnic páńſkich w ſwietośćiach iego. Márek xv[illegible]

ktore nam ſa miáſto pyecżeći mocnych zoſtáwione [illegible]
ſwiete obyetnice iego/ ábychmy nic nie watpili o wie[illegible]
dza pod ſwieta opátrznoſcia iego. Azaß ná nas ni[illegible]
pieczeć iego krzeſt ſwiety vſtáwiony od niego/ iż kto v[illegible]
w imie ſwiete iego/ iż pewnie zbáwioná záwżdy ieſt w[illegible]
iego. Azaß też ná nas nie głośno woła oná druga nieo[illegible]
obyetnic iego/ on ſwiety Teſtáment iego/ kthory nam [illegible]
á w ſwietym ciele ſwoim/ iż ilekroć thák bedzyemy ob[illegible]
miatke iego/ á wſpomináć ſobye bedzyemy ſwieta m[illegible]
nić ná zbáwienie ſwoye/ á ná odpußcżenie grzechow [illegible]
my á pełne wßedy ſa vßy náße nieomylnych obyetn[illegible]
wiernego káżdego. Prz[illegible] ták [illegible] mamy: przecż[illegible]
wy Páná ſwego: gdyż v[illegible]nał/ iedno przeſtą[illegible]
żywotá/ wedle obyetnic pewnych [illegible]/ gdyż tám iuż zgoto
ma być wierny ſługá przy Pánu ſ[illegible]licżnych roſkoßach
nam pewnie obiecuie ſie sſtáć zá ßko[illegible]nie ſie nam s [illegible]
ſciámi á pociechámi náſtapić ná mieyſ[illegible]

Cżego mamy płákáć ná pogrzebiech.

¶ A cżegoż mamy płákáć: á ná coż mamy nárzekáć: [illegible]
my ná niegotowość ſwoie/ pátrzac ná tego leżacego [illegible]
ſwoie/ áby nas Pan nie záſtał iáko onych ßalonych [illegible]
práwámi ſwemi á ze złemi gotowoſciámi náßemi/ áb[illegible]
zo wdzyecżna fórtká iego zámknioná przed námi. Albo iżby nam nie rzecżono przyacielu pocoś tu śmiał wnidź nie máiacz żadnego ſwádzyebnego odzyenya ná ſobye. Abowiem toć ſa herby náße/ toć ſa ſwiece náße/ thoć ſa dzwony náße/

Przypráwy pogrzebowe.

toć ſa wßytki przypráwy y gotowośći náße/ vſtáwicżnie wiernie á ſtale dufáć Pánu Bogu ſwemu po wßytki cżáſy żywotá náßego: á ni w kim inym iedno w nim pokłádáć wßytkiey nádzyeie ſwoiey/ iáko w Pánu á w wiernym bogu ſwoim: á vſtáwicżnie ſie vcżyć á przypátrowáć ſwietey woley iego/ ktora nam iáwnie á iáſnie zoſtáwić racżył w piśmiech ſwoich/ á w nieomylnych náukach ſwoich. Abowiem doſyć ieſt nam y tu ná tym/ iż wiemy o dobrych á o cnotliwych ſpráwach tego to zeßłego brátá náßego: bo o przodkoch iego/ o ſtanie iego/ o zacnoſciach iego/ iuż ſie powoli może káżdy dowiedzyeć ieden od drugyego/ gdyż on to nam przynioſł á okazał w ſobye/ cżym ma być godzien Pánu Bogu ſwemu/ gdyż iuż opuśćił á oſtáwił tu wßytki godnośći y doſtoieńſtwá świátá tego.

¶A ták náß miły á wßechmogacy Pánie/ gdiż nedzne krewkośći náße wytrwáć nie moga/ áby ſie nie vnośiły z myſlámi ſwemi zá thym mdłym człowieczeńſtwem náßym/ podeprzy Boże wßechmogacy náß też mdłych krewkośći náßych ábychmy ſie tego náucżyć mogli czegoby nam naywiecey było potrzebá/ ábychmy tobye záchowáli wiáre iáko Pánu ſwemu/ á wßytke nádzyeie położyli w tobie iáko w Bogu ſwoim: ábyś thákież o nas rzec racżył czáſu zeſcia náßego/ iż przyaciel náß nie vmárł ále záſnał. A iżbyś ná nas záwołał czáſu ſadu onego ſwoiego/ ábychmy wßyſcy powſtáli s tym nedznym Lázárzem y z inemi wiernemi twoimi ná wieczne pociechy ſwoie. A iżbychmy on głos twoy wdzieczny vſły ſłecmogli: Podzcieß zámna bráćißkowie namileyßy moi/ podzcieß wierni przyaciele moi ſpołu ſemna ná wieczne wam zgotowáne rádośći á pocie- Czego nas rácż domieśćić weſpołek y s tym zeßłym brá- ı Boże wßechmogacy náß/ ktory króluieß w ⁿośći Boſtwá ſwego ſwietego ná wieki wieczne/ Amen.



...go ce czytał.

y miły K... ...ńſki człowyecże/ yeſliś dz n... ...py Páná ſwego/ iużeś ſie ná /nie z wymyſłu świátá tego/ ále z woley á nylnego poſthánowienia iego/ o wßytkich ßytkich ſpoſobyech tego nikczemnego/ krot= .go żywotá ſwego/ á tego pyelgrzymſtwá ſwe ez náſłuchał o przyßłych á dziwnych pociechach voich/ ie/ iże bedzyeß chował ten nedzny żywot ſwoy temu Pánu ſwemu wedle záſłubyonych powinnośći Krześćiáńſkich ſwoich. Iużeś ſie też náſłuchał o dziwney ſpráwie/ opiece/ y op...rznośći iego/ ktora on vſtáwicżnie czynić á ſpráwowáć rac... ...ád wiernemi ſwemi. Iuż theż pewnie wieß iáko ſie obcho... ...i y obchodzić ma z wiernemi ſwemi/ y tu zá żywotá ich y po śmierći ich. Otoż/ iáko Moiżeß powi... położoná ieſt przed cie w...dá y ogyeń/ obverayże ſobye ... ſtáć maß/ tho iuż ia twemu rozumowi y rozmyſlániu ... czam. Kthory ácz ſłáby yeſt/ ále ieſli gi porucżyß w opyeke á w opátrznośc Pánu ſwemu/ pewnie á iſtotnie od niego podpárt bedzye/ wedle nieomylnych obyetnic iego/ iż ſye śnádnie możeß przypátrzyć świetym táiemnicam iego. A ieſliżby ſye też czo máło w czym vniosło od podobánia twego/ przyimi

wdzyecznie. Wßák wieß iż narod Polſki/ ácz powyedáyą iż s przyrodzenia oſtry á roſtropny ieſt/ ále ſnadź poſlednieyßy zá wßytkiemi narody w náukach świátá tego. A też wiedz/ iż bárzo proſta ßkołá ſye tu znioſłá do tego. Ale iż gwałt/ ktory ſye dzyał y dzyeie imieniowi Páńſkyemu/ świetey chwale iego/ y nieomylnym poſtepkom y poſtánowyenyu iego/ wedle obietnic iego/ y kámyenye wzbudzáć muśi áby wołáło/ ieſliby nedzny człowiek chciał zániedbáć/ á zámilczeć/ á zániecháć świetey chwały iego.

☞ A iż ſie tu dokończyło iáko tháto za... niem iego/ niechay bedzye pochwal... iego/ ktore záwżdy ieſt y bedzye... niebie iáko y ná zyemi ná ...
A dokończyło ſie ...
Roku Páńſk...





...in... ...e rze... ...o od... ...or...

...un pokládáć we...

Swiętych obietnic swoich ztoby iuz było prawe poświącanie apra
we Błogosławienstwa y mieysca y zebrania onego.

¶ Abowiem obacz ten krociuchny a święty prawie porządek tego to
Zacheusza w grzechu upadłego ktory Duch święty zapoczątkiem oney
wiary iego nam ku naucze a ku pociesze tu prawie zprawicą okazać ra
czył Napierwiey iz szukał Pana swego, co iest nawięszy a naprzedniejszy
początek zbawienia człowieka każdego, szukać, zabiegać, a dowiadowa
sie w tych omyłkach a obłędliwościach świata tego, iako sie ma każdy prawie
dowiadować o Panu swoim a prawie sie przypatrować świętey wolei iego,
gdyż nas sam iasnie przestrzegać raczy iz żadną iną wymysloną drogą
niemoże nikt trafić do niego, iedno tą ktora iest iawnie wszytkim prze
zen własnie ukazana od niego a iawnie wszytkim ukazana y zostawiona
w świętych pismiech a naukach iego.

¶ Daley słuchay, iz ten nędzny człowiek iuz znalazszy a poznawszy Pana
swego, wnet opuscił wszytkie ine rady, wszytkie ine vstawy, takludz
kie iako y zakonne, y wnet sie uciekł do bostwa iego, a położył przed nogami ie
go wszytki wystepki swoie ktore czynił z młodości swoiey, powiadaiąc: iż
moy miły Panie comiedno na kimkolwiek wyłudzował a wydradził, na
grodził bych czworako nagrodził a wnet okazał w sobie chuć iz by był rad wy
pełnił oboie roskazanie iego, y to co powinien był iemu iako Bogu swemu
y to co powinien był bliźniemu swemu, gdy powiedział, iz w imię twoie
dam przez poł dobrego imienia swego, a przytym ieslim kogo zdradził,
nagrodzęć czworako a tu sie w nim iawnie okazała y mocna wiara,
ktora usprawiedliwia człowieka, y one owoce iey, ktore są iako
w dziecznek kwiatki a wdzięczne wonności z niey pochodzące iemu,
To iest, uczynki dobre, bez ktorych, tak iako Iakub święty napisał
iz wiara umarła iest a ktorez to były uczynki dobre Oto wnet sły
szysz iż niemowi zebę de pisał po scianach kżyżyki działał moy
Miły Panie, gdyż mi sie okazać a obiawić raczył, abo będę
kropił, abo świeczki stawiał, abo suszył abo po od puściech cho
chodził ale słuchay co mowi, iż tak iest gorąca miłość moia
ku tobie moy miły Panie, iz iesli każesz dam wnet gotowice
Wszytkiego dobra a wszytkiego imienia swoiego między

Miedzy ubogie twoie, ktorych eś ty opiekalnikiem iest, a mie dzy bogat
ße też to dam compowinien, iż ieslim ktorego oßukał albo ofalßował
a zle a niewierne czegonkolwiek od kogo nabył, wroce we czworo krot

¶ Ytu sie vcz takiego poswięcenia domu swego a przybytku swoiego, 10
takmießkania swego iako y domu ku chwale panskiey y sprawi
nego, albo teź nędznego serca swoiego. Gdyź serce twoie, tak iako ie
pismo zowie, iest dom a przybytek Ducha ś: A gdy tak poswięcißi
ty domy swoie, y dom serca twego y sumnienia swego Panu Bogu
swoiemu, iż okażeß w nim własną wiare a prawie goracą miłością ku nemu,
iako Panu Bogu swoiemu, iż okażeß w nim własna wiare, chuć y mi
ną ku bliźniemu swemu, iuż dom modlitwy twoi y dom mießkania
twego pewnie poświęcon y ubłogosławion będzie, iuż ci sie
wßytko w nim ßczęście spoczyc y rozmnażac wedle obietnice
iego będzie: iuż straż, opieka, a obrona swięta iego
ustawicznie nad nim stac będzie. Gdyż Dawid tak piße iż prożna
iest straż y pilnosc twoia około domu twego, ieśliże straż a pil
nosc Panska nie będzie około niego. a czymże to sobie y inszym
Boży slac masz, trudno c iuż nie boraczku inaczey, iedno
tak iako tu y wszędy słyßysz od Pana swoiego: iż gdy sie
sam pierwiey zstaniesz synem Abraamowym, to iest umnożysz
w sobie taką wiare y taką cnotę iako był umnożył Abraam iuż pewnie
sie zstanie każde zbawienie y każde błogosławięstwo domowi twe
iemu, y tak iako Dawid powieda iż ktokolwiek wiernie du
cha w wspomożeniu nayw yższego w opiece a w obronie dzie
za Niebieskiego przemieszkiwać będzie

Kiż ter tedy my naboznikowie tak spolnie zgromadzeni iako też
y rożnie będący, Mysząc to zabiegaymy a szukaymy a przy panu
my sie temu Panu swoiemu gdy rzecmy iuż na krzcie swoiy
a naprzod pierwszym poślubieniu Wiary naszey otworzyli
go dla iego iemu do tych Domow a do tych przybytkow
naszych serca a sumnienia naszego Abaymyß sie na obras
ke

A na miłosierdzie iemu a uchędożaymy Mury zgdzne a zaplugawione
Przybytku swoie tak iako ten Zacheusz ochędożył wiarą a stałością swo
ią a krześciańskiemy powinnościami swemi pewnie a nie omylnie on też nas
oddaleka upatrzyc będzie ragczył: a pewnie wedle Boskich obietnic swo
ich wnidzie do tych przybytkow naszych a gdy się staniemy tak wedle ie
go swiętego dekretu iego tymi synami Abraamowymi przed swiętym
Maiestat iego znaydziemy niemylne zbawienie a wieczne błogosła
wieństwo sobie y domom swoim tak iako to iawnie a iaśnie słyszy
my nie iedno tu ale y na wielu inych mieysca[ch] straż opieka y o
brona swięta iego nigdy od nas oddalona nie będzie tak nad każ
dym z nas z osobna iako y w każdym zebraniu a zgromadzeniu na
szym gdyż to iest naywiększe kochanie iego patrzyc tu na wierne owieczki
swoie: A wielkismy mieli iego patrzyc na wierne swoie ktorzy
prawym a sprawiedliwym dekretem iego maią byc precz wy
rzuceni a wytrąceni od społeczności iego czasu srogiego sądu
iego
Czego się tu nauczyc mamy.

Cz[y]ni tu się iuż każdy człowiecze coś iest a iako cię pismo zowie iżes iest
kościołem przybytkiem Ducha swiętego a tu się ucz iako się masz ten kościoł
a ten przybytek obie[c]y ochędożyc iemu iż nie swiecami ani kruszcem ale
tak iako słyszysz abyś się stał tym Zacheuszem y tym synem Abraamo
wym a owszem synem Bożym przez wiarę swoię a przez krześciańską po
winność swoie przed Maiestatem swiętym tego Pana swego a potym słuchay
co się zato stac ma oto iako słyszysz iż się stanie pokoy y błogosławień
stwo nie tylko nad samym n[i]e dawnym człowieczeństwem twoim ale y nad
domem y nad potomstwem twoim,

¶ Drugie pamiętay iako iest srogi Pan a iako obiecuie pomsty miejscu
kardemu gdzie kolwiek odstąpi a będzie zgwałcona wola iego swięta a mocne
postanowienie iego. Trzecie uczsię iako się masz postawic na każdym
mieyscu zgromadzenia iego S: gdyż on tam nie patrzy postaw swi
ecek ani kadzidła iedno serca wiernego a uniżonego przed swię
tym Maiestatem iego A to ci będzie wdzięczne poświącanie temu
a to ci będzie wdzięczny kościoł y wdzięczne zebranie iego przy kto
rym on obiecał sam istotnie a obliczne stanąc a sam a nie kto is
luga obiecał poswięcic y błogosławic mieysce y zebranie ono
Daiącże nam tedy nasz miły a wszechmogący Panie taki ser
ce y taką myśl iakoś był dał temu Zacheuszowi niedawnemu ch
ciwemu

cie prawie a wiernie służyli Panu Bogu swego a nalazszy cię abyśmy cię w drżeniu przyjęli do przybytków swoich a stali się w mocnej wieże swej a w powinności swojej prawemi synaczki twemi a potym abyśmy odnosili obietnice y tytko gospodarstwa od ciebie Pana swojego ktores ty naresłuchu miejsca ch wiernym synaczkom swym obiecać a zaszlubić raczył wziąć do domu onego wiecznego swego ktorys wedle obietnic swych zgotować raczył u Boga Ojca swego niebieskiego wszyt kim wiernym twoim na wieki wieczne.

AMEN

EWANIELIA NANA

DZIEN PO grzebu człowieka krześciańskiego ktory napisał Jan s. w roz dzi II przeciwko strachowi śmierci y niepotrzebnemu smutkowi.

Jam iest zmartwych wstanie, y żywot. a kto w wierzy w mie by też dobrze umarł tedy ożyje etcet.

Ponieważ y rodzenie nasze mdłe a ieszcze iako już o tym wielekroć słuchamy z onych przodkow naszych grzechem a gniewem pańskim zarażone żadnym obyczaiem wytrwać nie może, aby sie nie tylko pokusam postronnym, ale y swym własnym przypadkom przyrodzonym samo przez sie obronić mogło bez pomocy a bez osobliwego ratunku Pana tego ktory wszytko wie y widzi, y sprawuie, y wszytko rządzi a opatruie wedle przejrzenia swego, a wedle woley świętey swoiey a wedle oney żadnym rozumem nieogarnioney Boskiey mądrości swoiey. A tego ratunku a wspomożenia iego s. żadnym innym obyczaiem inaczey osięgnąc niemo

-emy, ani sie mu inaczey przypodobyc możemy, iedno gdy sie będziemy uciekać do swiętych anieo-
mylnych nauk a słow swiętych iego, a do pewnych a do istotnych Boskich obietnic iego, a gdy mu moc-
no wierzyc będziemy iako prawdziwemu Bogu swoiemu wiedząc to pewnie iako tego sam poswiad-
czac raczy, iz nigdy zadne daremne a prozne słowo nie wyszło z swiętych ust iego, a iz by sie podob-
nie y niebu y ziemi wspak obrocic niźli by sie kiedy miało wspak obrocic naymnieysze słowo
iego. ...ak gdy to nasze zgwałcone przyrodzenie wytrwać nie może, gdy musie cos m...nego a zatesk-
liwego zostanie wedle swiata tego, aby nie rozmyslaiąc kuli ktoremu sie koncowi ony przypatli-
iego zatrącaią y pociesz... dzieciąt. A iz sie to kazdemu stale a mocno Panu swoiemu dufaią-
cemu zawzdy musi nawiętszą pociechę a nawiętszą radość wszytko obrocic, kto sie iedno przy-
patrzyc chce dziwnym sprawam a postępkom iego, a ktemu onym mocnym a nieomylnym
słowom y obietnicam iego. Pak iako oto y tu iawnie a iasno widzimy, zechmy sie mało nie
wszyscy zafrasowali iz człowiekowi Pan skarał zeysc z swiata tego, nic tego nie ba-
cząc przez to wszy nic raczył, y iakie są wszym dziwne sądy a sprawy iego. nic tego
niebacząc iz on wedle obietnic swych swiętych a nieomylnych cokolwiek czyni nad
wiernemi swemi, i wszytko czyni ku lepszemu ich a ku więtszey pociesze chwyg-
... Abychmy inszey powiedzy nie mieli, do szyc mamy na tych swiętych
słowiechiego ktore są tu nam na poczatku przez Ianas: przypomienione a kto-
re wyszły z nieomylnych ust tego Pana naszego: gdzie nam to mocnie a nieomylnie
zaslubowac raczy, iz żaden nie umrze kto w on wierzy a cznamaby czas iako
smacznym snem zasnie z woley swiętey a przeyrzania iego. Ale musie wszym
mocno isuc a zawiązowac raczy i z pewnie oszyc musi na... ne pociechy swoie
gdyż on iest naszem zmartwychwstanie y nasz zywot wiecznyy co szyrzey
zrozumiemy z tey Ewangeliey z niżey napisaney onym tez
Katoblwiertego swiata czestym kazaniu ktorego Pan po-
twierdzaiąc tych nieomylnych słow swoich wsłucze się
był raczył mocą Bostwa swoiego oczym Ian swię-
ty tak napisał tymi słowy

Rzekł tedy Iezus do Marty Iam iest zmar-
twychwstanie y zywot, a kto wierzy w mie byte
do by ze y umarł, zyw będzie: a każdy kto
zyw iest a wierzy w mie, nigdy nie umrze na wieki. A
wierzysz ty temu Rzekła Marta owszem oszym
ty Panie, y wierzy y tam zes ty iest Krystus on syn
Boga zywego, ktory tu przyiść na ten swiat miał.

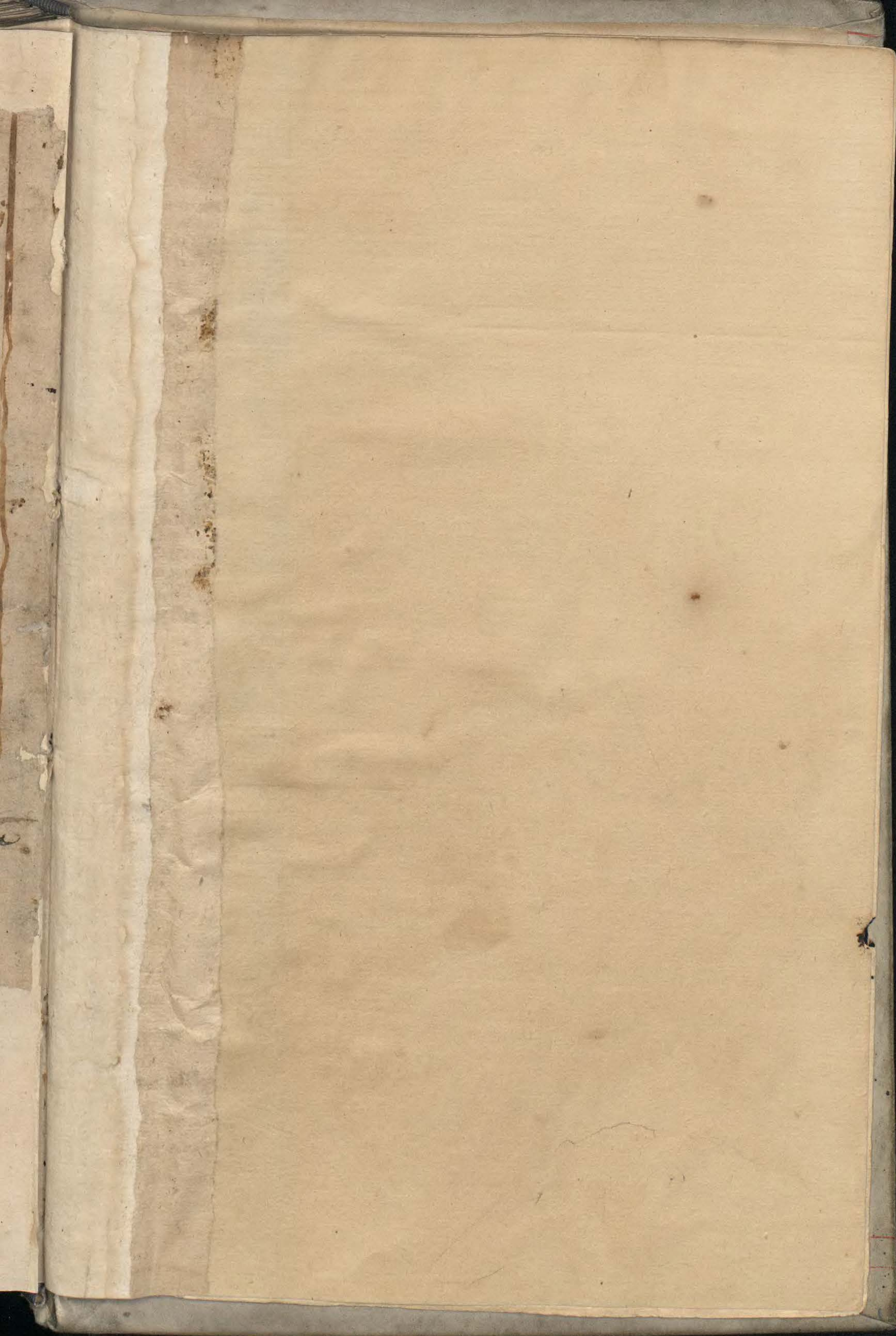
Tak iakochmy mało wyszey słyszeli y ma to zewsząd
a zewsząd pisma swiętego o tym nie pełne uszy mamy
iz przyrodzenie nasze mdłe, a nawszem grzechem ...

bone Asprawie dusiczone Sabe Karzo iest: anigdy się samo przez się
Zadnemu sprzeciwienstwu swemu oprzec ani zmocnic niemoze o
Swoiey pomocy, ratunku Krzywdznosci Pana Boga swego Ktorego
Właśnie opatrznosci Mocy Lewiżchnosci y twardemu Sło[illegible]y
Słowu iego nigdzieyzy sie własniey przypatrzyc niemożemy, iedno w
słowiech swiętych iego, a wonych mocnych a nieomylnych Zaslubiech
Obietnicach iego: a takież w słowiech Ducha S: przez rozmaite Pisma
Prorockie y Apostolskie otym iawnie wydanych, a iaśnie wyrażonych na wsze-
mu swiatu ostawionych y rozszarowanych,

A bowiem cożkolwiek nażałosniey szego, cożkolwiek nostrasz[illegible]

Roku 1732 M^ca Marca 25 dnia [illegible]
[illegible] Sarobka [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] na ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]

~~[illegible] w Domu [illegible]~~
13 - [illegible] [illegible]
adoratione [illegible]



prawie iako zwier
heliay prawie iako cel
3 kiego napierwiej za
ni swoiemu iaki iako ta
iem bo byt celnikiem
słuchay iż napierwie
ycsie lepiey poszino
ala ßukał trey drogi a
3wykł wedle obietnie
nete wagi: piße
miast miłosci wyn
u iego
kij ßtawiał: abo krzyży
elista a nie przypomina
o ny swiece zapa
mu tak isiaom by
m aprzy swietym mu
wice wßytkiego dobra
kał albo co na kim ny
ylyo pony a wdzięczne
ostwo domu onego ie
raczył gdyż z nam wo
ał iuż synem praw

abo kropidła nata
n będzie rady ł
amoznoscią zopa
dy nieomylnych

vestimẽta mea et sup vestẽ me a mi serũt sortẽ

℟ Libera me do mi ne

de vi is et a cornu bus